

UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA

Modern Polish Gdansk Version

2018

Copyright © 2018 Fundacja
Wrota Nadziei.
Released under the <a
href="http://creativecommons.org/
licenses/by-nd/
4.0/">Creative
Commons Attribution
No Derivatives License
4.0

Rodzaju	5
Wyjścia	42
Kapłańska	73
Liczb	96
Powtórzonego.....	128
Jozuego	155
Księga Sędziów	173
Rut	191
I Samuela	194
II Samuela.....	218
I Królewska	238
II Królewska	262
I Kronik.....	284
II Kronik	305
Ezdrasza	330
Nehemiasza.....	338
Estery	349
Hioba.....	355
Psalatów	375
Przysłów	424
Kaznodziei	441
Pieśń nad Pieśniami	447
Izajasza	450
Jeremiasza	485
Lamentacje	525
Ezechiela	529
Daniela	566
Ozeasza.....	578
Joela.....	584
Amosa	586
Abdiasza.....	590
Jonasza	591
Micheasza	593
Nahuma	596
Habakuka.....	598
Sofoniasza	600
Aggeusza	602
Zachariasza.....	604
Malachiasza	610
Mateusza	612
Marka	636
Łukasza	651
Jana.....	677
Dzieje.....	696

Rzymian	721
I Koryntian	732
II Koryntian.....	742
Galacjan	749
Efezjan.....	753
Filipian.....	757
Kolosan	760
I Tesaloniczan.....	763
II Tesaloniczan	766
I Tymoteusza	768
II Tymoteusza.....	771
Tytusa.....	773
Filemona	775
Hebrajczyków.....	776
Jakuba	784
I Piotra.....	787
II Piotra	790
I Jana	792
II Jana	795
III Jana	796
Judy.....	797
Objawienie.....	798

Rodzaju

1 Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.
2 A ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią, a Duch Boży unosił się nad wodami.

3 I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość.

4 Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności.

5 I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy.

6 Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód.

7 I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało.

8 I Bóg nazwał firmament niebem. I nastał wieczór i poranek, dzień drugi.

9 Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia. I tak się stało.

10 I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre.

11 Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało.

12 I ziemia wydała trawę, rośliny wydające nasienie według swego rodzaju i drzewo przynoszące owoc, w którym było nasienie według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

13 I nastał wieczór i poranek, dzień trzeci.

14 Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata.

15 I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią. I tak się stało.

16 I Bóg uczynił dwa wielkie światła: światło większe, aby rządziło dniem, i światło mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy.

17 I Bóg umieścił je na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią;

18 I żeby rządziły dniem i nocą, i oddzielały światłość od ciemności. I Bóg widział, że to było dobre.

19 I nastał wieczór i poranek, dzień czwarty.

20 Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba.

21 I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody,

według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

22 Bóg błogosławił je, mówiąc: Bądźcie płodne i rozmnażajcie się, i wypełniajcie wody morskie, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi.

23 I nastał wieczór i poranek, dzień piąty.

24 Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało.

25 I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

26 Potem Bóg powiedział: Uczynimy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi.

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą.

28 I Bóg błogosławił im. Potem Bóg powiedział do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi.

29 I Bóg powiedział: Oto dałem wam wszelkie rośliny wydające z siebie nasienie, które są na powierzchni całej ziemi, i wszelkie drzewo mające owoc drzewa, wydające z siebie nasienie – będą one dla was pokarmem.

30 I wszelkim zwierzętom ziemi, i wszelkiemu ptactwu niebieskiemu, i wszystkiemu, co pełza po ziemi i ma w sobie życie, pokarmem będą wszelkie rośliny zielone. I tak się stało.

31 I Bóg widział wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór i poranek, dzień szósty.

2 Tak ukończone zostały niebiosy i ziemia oraz wszystkie ich zastępy.

2 W siódmym dniu Bóg ukończył swe dzieło, które uczynił; i odpoczął siódmego dnia od wszelkiego swego dzieła, które stworzył.

3 I Bóg błogosławił siódmy dzień, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego swego dzieła, które Bóg stworzył i uczynił.

4 Takie są dzieje stworzenia niebios i ziemi w dniu, w którym PAN Bóg uczynił ziemię i niebiosy;

⁵Wszelkie krzewy polne, zanim były na ziemi, i wszelkie rośliny polne, nim wzeszły. Bo PAN Bóg jeszcze nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię.

⁶Ale z ziemi wychodziła para, która nawilżała całą powierzchnię ziemi.

⁷Wtedy PAN Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą.

⁸PAN Bóg zasadził też ogród w Edenie, na wschodzie, i umieścił tam człowieka, którego ukształtował.

⁹I wywiódł PAN Bóg z ziemi wszelkie drzewa miłe dla oka i których owoce były dobre do jedzenia oraz drzewo życia pośrodku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła.

¹⁰A z Edenu wypływała rzeka, aby nawadniać ogród; i stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki.

¹¹Nazwa pierwszej – Pizon; to ta, która okrąża całą ziemię Chawila, gdzie znajduje się złoto.

¹²A złoto tej ziemi jest wyborne. Tam też jest bdellium i kamień onyksowy.

¹³Nazwa drugiej rzeki – Gichon; ta okrąża całą ziemię Kusz.

¹⁴Nazwa zaś trzeciej rzeki – Chiddekel; płynie ona na wschód ku Asyrii. A czwarta rzeka to Eufrat.

¹⁵PAN Bóg wziął więc człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.

¹⁶I rozkazał PAN Bóg człowiekowi: Możesz jeść do woli z każdego drzewa ogrodu;

¹⁷Ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz.

¹⁸PAN Bóg powiedział też: Niedobrze, by człowiek był sam; uczynię mu odpowiednią dla niego pomoc.

¹⁹I ukształtował PAN Bóg z ziemi wszelkie zwierzęta polne i wszelkie ptactwo niebieskie, i przyprowadził je do Adama, aby zobaczyć, jak je nazwie; a jak Adam nazwał każdą istotę żywą, taka była jej nazwa.

²⁰I Adam nadał nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebieskiemu, i wszelkim zwierzętom polnym. Dla Adama jednak nie znalazła się pomoc odpowiednia dla niego.

²¹Wtedy PAN Bóg zesłał głęboki sen na Adama; a gdy zasnął, wyjął jedno z jego żeber i zapełnił ciałem miejsce po nim.

²²I z tego żebra, które PAN Bóg wyjął z Adama, utworzył kobietę i przyprowadził ją do Adama.

²³I Adam powiedział: To *teraz jest* kość z moich kości i ciało z mojego ciała; dlatego będzie nazwana kobietą, bo z mężczyzny została wzięta.

²⁴Dlatego opuści mężczyzna swojego ojca i swoją matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem.

²⁵I oboje, Adam i jego żona, byli nadzy, a nie wstydzieli się.

3 A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta polne, które PAN Bóg uczynił. Powiedział on do kobiety: Czy Bóg

rzeczywiście powiedział: Nie wolno wam jeść ze wszystkich drzew *tego* ogrodu?

²I kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew *tego* ogrodu;

³Ale o owocu drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie będziecie z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli.

⁴I wąż powiedział do kobiety: Na pewno nie umrzecie;

⁵Ale Bóg wie, że tego dnia, gdy z niego zjecie, otworzą się wasze oczy i będziecie jak bogowie znający dobro i zło.

⁶A gdy kobieta spostrzegła, że *owoc* drzewa *był* dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla *zdobycia* wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł.

⁷I otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski.

⁸Wtedy usłyszeli głos PANA Boga chodzącego po ogrodzie w powiewie dziennym. I Adam, i jego żona ukryli się przed obliczem PANA Boga wśród drzew ogrodu.

⁹I PAN Bóg zawołał na Adama, i zapytał go: Gdzie jesteś?

¹⁰On odpowiedział: Usłyszałem twój głos w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się.

¹¹Bóg zapytał: Kto ci powiedział, że *jesteś* nagi? Czy zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?

¹²Adam odpowiedział: Kobieta, którą mi dałeś, *aby była* ze mną, ona dała mi z tego drzewa i zjadłem.

¹³PAN Bóg zapytał kobietę: Co zrobiłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i zjadłam.

¹⁴Wtedy PAN Bóg powiedział do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wśród wszelkich zwierząt polnych. Na brzuchu będziesz się czołgać i proch będziesz jeść po wszystkie dni swego życia.

¹⁵I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę.

¹⁶A do kobiety powiedział: Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować.

¹⁷Do Adama zaś powiedział: Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł – przeklęta *będzie* ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz z niej spożywać po wszystkie dni twego życia.

¹⁸*Ona* będzie ci rodzić ciernie i osiet i będziesz spożywał rośliny polne.

¹⁹W pocie czoła będziesz spożywał chleb, aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz.

²⁰I Adam nadał swojej żonie imię Ewa, bo ona była matką wszystkich żyjących.

²¹I PAN Bóg sporządził dla Adama i jego żony odzienie ze skór i przyodział ich.

²²Wtedy PAN Bóg powiedział: Oto człowiek stał się jak jeden z nas, znający dobro i zło. *Wygnamy go* więc, aby nie wyciągnął swej ręki i nie wziął z drzewa życia, by jeść i żyć na wieki.

²³PAN Bóg wydał go więc z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty.

²⁴*Tak* wygnał człowieka i postawił na wschód od ogrodu Eden cherubinów i płomienisty miecz obracający się we wszystkie strony, aby strzegły drogi *do* drzewa życia.

4 Potem Adam obcował ze swoją żoną Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina. I powiedziała: Otrzymałam mężczyznę od PANA.

²I urodziła jeszcze jego brata Abła. Abel był pasterzem owiec, a Kain był rolnikiem.

³Z biegiem czasu zdarzyło się, że Kain przyniósł PANU ofiarę z plonów ziemi.

⁴Także Abel przyniósł z pierwotnych swej trzody i z ich tłuszczu. A PAN wejrzał na Abła i jego ofiarę.

⁵Lecz na Kaina i jego ofiarę nie wejrzał. Kain rozgniewał się bardzo i spochmurniała jego twarz.

⁶Wtedy PAN zapytał Kaina: Dlaczego się rozgniewałeś? Cemu spochmurniała twoja twarz?

⁷Jeśli będziesz dobrze czynił, czy nie zostaniesz wywyższony? A jeśli nie będziesz dobrze czynił, grzech leży u drzwi; a do ciebie *będzie* jego pragnienie, a ty będziesz nad nim panować.

⁸I Kain rozmawiał ze swoim bratem Ablem. A gdy byli na polu, Kain powstał przeciwko swemu bratu Ablowi i zabił go.

⁹Wtedy PAN zapytał Kaina: Gdzie jest twój brat Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czy ja jestem stróżem mego brata?

¹⁰Bóg zapytał: Cóż uczyniłeś? Głos krwi twego brata woła do mnie z ziemi.

¹¹Teraz więc przeklęty będziesz na ziemi, która otworzyła swe usta, aby przyjąć krew twego brata *przełaną* przez twoją rękę.

¹²Gdy będziesz uprawiał ziemię, nie da ci już swego plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.

¹³Wtedy Kain powiedział do PANA: Zbyt ciężka jest moja kara, bym mógł ją znieść.

¹⁴Oto wyganiaasz mnie dziś z powierzchni ziemi, a przed twoją twarzą będę ukryty. Będę tułaczem i zbiegiem na ziemi, a stanie się *tak*, że ktokolwiek mnie spotka, zabije mnie.

¹⁵PAN mu odpowiedział: Zaprawdę, ktokolwiek zabije Kaina, poniesie siedmiokrotną zemstę. I nałożył PAN na Kaina piętno, aby nie zabił go nikt, kto by go spotkał.

¹⁶Wtedy odszedł Kain sprzed oblicza PANA i zamieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu.

¹⁷I Kain obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła Henocha. Zbudował też miasto i nazwał je imieniem swego syna – Henoch.

¹⁸Henochowi urodził się Irad, a Irad spłodził Mechujaela, a Mechujael spłodził Matuszaela, a Matuszael spłodził Lameka.

¹⁹I Lamek pojął sobie dwie żony. Imię jednej *było* Ada, a drugiej – Silla.

²⁰Ada urodziła Jabala, który był ojcem mieszkających w namiotach i pasterzy.

²¹Jego brat *miał* na imię Jubal, a był on ojcem wszystkich grających na harfie i na flecie.

²²Silla urodziła Tubalkaina, *który był* rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza. Siostrą Tubalkaina była Noema.

²³I Lamek powiedział swym żonom, Adzie i Silli: Słuchajcie mego głosu, żony Lameka, posłuchajcie moich słów; zabiłem mężczyznę za zranienie mnie i młodzieńca za siniec.

²⁴Jeśli Kain ma być pomszczony siedem razy, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy.

²⁵I Adam znów obcował ze swoją żoną, a ona urodziła syna i nadała mu imię Set, *mówiąc*: Dał mi Bóg inne potomstwo za Abła, którego zabił Kain.

²⁶Setowi też urodził się syn i nadał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia PANA.

5 To jest księga rodu Adama. W dniu, w którym Bóg stworzył człowieka, uczynił go na podobieństwo Boga.

²Stworzył ich mężczyzną i kobietą; błogosławił ich i nadał im imię Adam w dniu, w którym zostali stworzeni.

³Adam żył sto trzydzieści lat i spłodził syna na swoje podobieństwo, na swój obraz, i nadał mu imię Set.

⁴A dni Adama po spłodzeniu Seta było osiemset lat i spłodził synów i córki.

⁵A *tak* wszystkich dni, które żył Adam, było dziewięćset trzydzieści lat i umarł.

⁶Set żył sto pięć lat i spłodził Enosza.

⁷Po spłodzeniu Enosza Set żył osiemset siedem lat i spłodził synów i córki.

⁸Wszystkich dni Seta było dziewięćset dwanaście lat i umarł.

⁹Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i spłodził Kenana.

¹⁰Po spłodzeniu Kenana Enosz żył osiemset pięćdziesiąt lat i spłodził synów i córki.

¹¹Wszystkich dni Enosza było dziewięćset pięć lat i umarł.

¹²Kenan żył siedemdziesiąt lat i spłodził Mahalaleela.

¹³Po spłodzeniu Mahalaleela Kenan żył osiemset czterdzieści lat i spłodził synów i córki.

¹⁴Wszystkich dni Kenana było dziewięćset dziesięć lat i umarł.

¹⁵Mahalaleel żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Jareda.

¹⁶Po spłodzeniu Jareda Mahalaleel żył osiemset trzydzieści lat i spłodził synów i córki.

¹⁷Wszystkich dni Mahalaleela było osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł.

¹⁸Jared żył sto sześćdziesiąt dwa lata i spłodził Henocha.

¹⁹Po spłodzeniu Henocha Jared żył osiemset lat i spłodził synów i córki.

²⁰Wszystkich dni Jareda było dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata i umarł.

²¹Henoch żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Matuzalema.

²²Po spłodzeniu Matuzalema Henoch chodził z Bogiem trzysta lat i spłodził synów i córki.

²³Wszystkich dni Henocha było trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

²⁴Henoch chodził z Bogiem, a potem *już* go nie było, bo Bóg go zabrał.

²⁵Matuzalem żył sto osiemdziesiąt siedem lat i spłodził Lameka.

²⁶Po spłodzeniu Lameka Matuzalem żył siedemset osiemdziesiąt dwa lata i spłodził synów i córki.

²⁷Wszystkich dni Matuzalema było dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł.

²⁸Lamek żył sto osiemdziesiąt dwa lata i spłodził syna.

²⁹I nadał mu imię Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w naszej pracy i w trudzie naszych rąk, z powodu ziemi, którą PAN przeklął.

³⁰Po spłodzeniu Noego Lamek żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i spłodził synów i córki.

³¹Wszystkich dni Lameka było siedemset siedemdziesiąt siedem lat i umarł.

³²A gdy Noe miał pięćset lat, spłodził Sema, Chama i Jafeta.

6 Gdy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi i rodziły im się córki;

²Synowie Boży, widząc, że córki ludzkie były piękne, brali sobie za żony wszystkie, które sobie upodobał.

³I powiedział PAN: Mój duch nie będzie na zawsze się spierał z człowiekiem, bo jest on ciałem. Będzie więc jego dni sto dwadzieścia lat.

⁴A w tych dniach byli na ziemi olbrzymi; nawet i potem, gdy synowie Boży zbliżali się do córek ludzkich, a one rodziły im *synów*. To są mocarze, którzy od dawna *byli* sławnymi mężczyznami.

⁵A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły i myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni;

⁶Żałował PAN, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym całym sercem.

⁷I PAN powiedział: Zgładzę z powierzchni ziemi człowieka, którego stworzyłem, zarówno człowieka, jak i bydło, zwierzęta pełzające i ptactwo niebieskie, bo żałuję, że ich uczyniłem.

⁸Ale Noe znalazł łaskę w oczach PANA.

⁹To są dzieje rodu Noego: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach. I Noe chodził z Bogiem.

¹⁰A Noe spłodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.

¹¹Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością.

¹²Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi.

¹³I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia

przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią.

¹⁴Zbuduj sobie arkę z drewna gofer, zrobisz w arce przegrody i oblejesz ją wewnątrz i na zewnątrz smołą.

¹⁵A zbudujesz ją w ten *sposób*: Długość arki *będzie* na trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci – jej szerokość, a trzydzieści łokci – jej wysokość.

¹⁶Zrobisz okno w arce, a zakończysz je na łokieć od góry. Drzwi umieścisz z boku arki, zrobisz w niej dolne, drugie i trzecie piętro.

¹⁷A ja, oto ja sprowadzę potop wód na ziemię, aby wytracić wszelkie ciało, w którym jest tchnienie życia pod niebem. Wszystko, co jest na ziemi, zginie.

¹⁸Ale z tobą zawrę moje przymierze; i wejdiesz do arki, ty i twoi synowie, i twoja żona, i żony twoich synów z tobą.

¹⁹I ze wszystkich zwierząt wszelkiego ciała po *jednej* parze wprowadzisz do arki, aby uchowwały się z tobą żywe, będą to samiec i samica.

²⁰Z ptactwa według jego rodzaju i z bydła według jego rodzaju, i z wszelkich ziemskich zwierząt pełzających według ich rodzaju, po parze z każdego *rodzaju* wejdą z tobą, aby żywe zostały.

²¹A ty weźmiesz ze sobą wszelki pokarm, który się nadaje do jedzenia, i zabierzesz do siebie, i będzie tobie i im na pokarm.

²²I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał.

7 Potem PAN powiedział do Noego: Wejdź ty wraz z całym twoim domem do arki, gdyż widziałem cię, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu.

²Z każdego zwierzęcia czystego weź sobie po siedem par, samca i samicę jego; ale ze zwierząt nieczystych – po *jednej* parze, samca i samicę jego.

³Także z ptactwa niebieskiego po siedem par, samca i samicę, aby zachować przy życiu ich potomstwo na całej powierzchni ziemi.

⁴Pozostaje bowiem jeszcze siedem dni, a *potem* spuszczę deszcz na ziemię, na czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę z powierzchni ziemi wszelkie stworzenie, które uczyniłem.

⁵Noe uczynił więc wszystko, co mu PAN rozkazał.

⁶Noe miał sześćset lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię.

⁷I wszedł Noe, a z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów do arki ze względu na wody potopu.

⁸Ze zwierząt czystych i nieczystych i z ptactwa, i ze wszystkiego, co pełza po ziemi;

⁹Po parze weszło do Noego do arki, samiec i samica, jak Bóg rozkazał Noemu.

¹⁰A po siedmiu dniach wody potopu spadły na ziemię.

¹¹W sześćsetnym roku życia Noego, w drugim miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca, w tym właśnie dniu, przerwały się wszystkie źródła wielkiej głębi i otworzyły się okna nieba.

¹²I deszcz padał na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

¹³W tym właśnie dniu weszli do arki Noe oraz jego synowie – Sem, Cham i Jafet, a z nimi żona Noego i trzy żony jego synów.

¹⁴Oni i wszelkie zwierzęta według swego rodzaju, wszelkie bydło według swego rodzaju, wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi według swego rodzaju, wszelkie ptaki według swego rodzaju i wszelkie stworzenia skrzydlate.

¹⁵I tak weszli do Noego do arki, po parze z każdego ciała, w którym *było* tchnienie życia.

¹⁶A te, które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jak mu Bóg rozkazał. I zamknął PAN za nim *drzwi*.

¹⁷A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę, i unosiła się nad ziemią.

¹⁸Wody wzmogły się i wezbrały bardzo nad ziemią, i pływała arka po wodach.

¹⁹I wody bardzo się wzmogły nad ziemią, i zakryły wszystkie wysokie góry, które *były* pod całym niebem.

²⁰Wody wezbrały na piętnaście łokci wzwyż i góry zostały zakryte.

²¹Zginęło więc wszelkie ciało poruszające się na ziemi: ptactwo, bydło, zwierzęta i wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi, i wszyscy ludzie.

²²Wszystko, co *miało* w nozdrzach tchnienie życia, wszystko, co żyło na suchym lądzie, zginęło.

²³Tak zostało zgładzone wszelkie stworzenie, które *było* na powierzchni ziemi, od człowieka aż do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa niebieskiego.

Wszystko to zostało zgładzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i ci, którzy z nim byli w arce.

²⁴A wody wezbrały nad ziemią sto pięćdziesiąt dni.

8 Bóg pamiętał jednak o Noem i wszystkich zwierzętach, i wszelkim bydle, które *było* z nim w arce, i sprowadził Bóg wiatr na ziemię, a wody zaczęły opadać.

²I źródła głębi i okna nieba zamknęły się, i deszcz z nieba został zatrzymany.

³Wody stopniowo ustępowały z powierzchni ziemi, a po upływie stu pięćdziesięciu dni wody opadły.

⁴I arka osiadła na górach Ararat w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca.

⁵A wody opadały nadal aż do dziesiątego miesiąca. I w dziesiątym miesiącu, pierwszego dnia, ukazały się szczyty gór.

⁶Po upływie czterdziestu dni Noe otworzył okno arki, które zrobił.

⁷I wypuścił kruką, który wylatywał i wracał, aż wyschły wody na ziemi.

⁸Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy wody opadły z powierzchni ziemi.

⁹A gdy gołębicą nie znalazła dla siebie miejsca spoczynku, wróciła do niego do arki, bo wody *były* jeszcze na całej powierzchni ziemi. Wyciągnął więc swoją rękę, pochwycił ją i wziął do siebie do arki.

¹⁰A gdy odczekał jeszcze drugie siedem dni, ponownie wypuścił gołębicę z arki.

¹¹I gołębicą wróciła do niego pod wieczór, a oto w dziobie zerwany liść oliwny. Tak Noe poznał, że wody opadły z powierzchni ziemi.

¹²Odczekał jeszcze drugie siedem dni i wypuścił gołębicę, ale już do niego nie wróciła.

¹³W sześćset pierwszym roku, w pierwszym miesiącu, pierwszego *dnia*, wyschły wody na ziemi. Wtedy Noe zdjął przykrycie arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi była sucha.

¹⁴A w drugim miesiącu, dwudziestego siódmego dnia *tego* miesiąca, wyschła ziemia.

¹⁵I Bóg powiedział do Noego:

¹⁶Wyjdź z arki, ty i z tobą twoja żona, twoi synowie i żony twoich synów.

¹⁷Wyprowadź ze sobą wszystkie zwierzęta, które są z tobą, z wszelkiego ciała, ptactwa, bydła i wszelkich zwierząt pełzających, które pełzają po ziemi, i niech się rozrodzą na ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają na ziemi.

¹⁸Wyszedł więc Noe i z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów.

¹⁹Wyszły także z arki wszelkie bydłota, wszelkie zwierzęta pełzające, wszelkie ptactwo oraz wszystko, co pełza po ziemi, według swoich rodzajów.

²⁰Potem Noe zbudował ołtarz dla PANA i wziął z każdego czystego zwierzęcia i z każdego czystego ptactwa, i złożył całopalenia na tym ołtarzu.

²¹I PAN poczuł miłą woń, i PAN powiedział w swoim sercu: Nie będę więcej przeklinał ziemi z powodu człowieka, bo myśl serca człowieka *jest* zła od jego młodości. Nie wytracę więcej wszystkiego, co żyje, jak *teraz* uczyniłem.

²²Póki ziemia będzie trwać, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

9 I Bóg błogosławił Noego i jego synów, i powiedział im: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię.

²A strach i lęk przed wami będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemi, nad wszelkim ptactwem nieba, nad wszystkim, co się porusza na ziemi, i nad wszelkimi rybami morza; oddane są w wasze ręce.

³Wszystko, co się porusza i żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone, daję wam to wszystko.

⁴Lecz nie będziecie jeść mięsa z jego życiem, to jest z jego krwią.

⁵A ja będę żądał waszej krwi, to jest waszego życia; od każdego zwierzęcia będę jej żądał, jak i od ręki człowieka; od ręki każdego brata jego będę żądał życia człowieka.

⁶Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka będzie przelana jego krew, bo na obraz Boga człowiek został stworzony.

⁷Wy zaś bądźcie płodni i rozmnażajcie się; rozradzajcie się na ziemi i rozmnażajcie się na niej.

⁸Potem Bóg powiedział do Noego i do jego synów z nim:

⁹A ja, oto ja ustanawiam moje przymierze z wami i z waszym potomstwem po was;

¹⁰I z wszelką żywą istotą, która *jest* z wami, z ptactwem, byłem oraz z wszelkim zwierzęciem ziemi, *które jest* z wami, od wszystkich, które wyszły z arki, aż do każdego zwierzęcia ziemi.

¹¹Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię.

¹²I Bóg powiedział: To *jest* znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która *jest* z wami, na wieczne pokolenia.

¹³Kładę na obłoku mój łuk, który będzie *na* znak przymierza między mną a ziemią.

¹⁴I stanie się, gdy wzbudzę obłok nad ziemią, że ukaże się łuk na obłoku;

¹⁵I wspomnę na moje przymierze, które *jest* między mną a wami oraz wszelką żywą istotą cielesną. Nie będzie już więcej wód potopu, który miałby zniszczyć wszelkie ciało.

¹⁶Będzie więc *ten* łuk na obłoku i spojrzę na niego, aby przypomnieć sobie wieczne przymierze między Bogiem a wszelką żywą istotą cielesną, która *jest* na ziemi.

¹⁷I Bóg powiedział do Noego: To *jest* znak przymierza, które ustanowiłem między mną a wszelkim ciałem, które *jest* na ziemi.

¹⁸A synami Noego, którzy wyszli z arki, byli: Sem, Cham i Jafet. Cham jest ojcem Kanaana.

¹⁹To są trzej synowie Noego, przez których napęłniła się ludem cała ziemia.

²⁰Wtedy Noe zaczął uprawiać ziemię i zasadził winnicę.

²¹Potem pił wino i upił się; i leżał odkryty w swoim namiocie.

²²A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość swego ojca i opowiedział o tym dwom swoim braciom na dworze.

²³Wtedy Sem i Jafet wzięli szatę, założyli ją sobie na ramiona, weszli tyłem i zakryli nagość swego ojca; a ich twarze *były* odwrócone, tak że nie widzieli nagości swego ojca.

²⁴A gdy Noe obudził się po winie, dowiedział się, co mu zrobił jego młodszy syn;

²⁵I powiedział: *Niech będzie* przeklęty Kanaan, będzie sługą sług swoich braci.

²⁶Potem dodał: *Niech będzie* błogosławiony PAN Bóg Sema, a niech Kanaan będzie jego sługą.

²⁷Niech Bóg rozprzestrzeni Jafeta i niech mieszka on w namiotach Sema, a niech będzie Kanaan jego sługą.

²⁸I Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.

²⁹I wszystkich dni Noego było dziewięćset pięćdziesiąt lat i umarł.

10 Oto dzieje rodu synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, którym po potopie urodzili się synowie.

²Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.

³Synowie Gomera: Aszkenaz, Rifat i Togarma.

⁴Synowie Jawana: Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim.

⁵Od nich rozdzielone zostały wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według swojego języka i według swoich rodów, w swoich narodach.

⁶A synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.

⁷Synowie zaś Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Szeba i Dedan.

⁸Kusz spłodził Nimroda, który zaczął być mocarzem na ziemi.

⁹Ten był mocarnym myśliwym przed PANEM.

Dlatego mówi się: Tak jak Nimrod, mocarny myśliwy przed PANEM.

¹⁰Początkiem jego królestwa były Babel, Erech, Akkad i Kalne w ziemi Szinear.

¹¹Z tej ziemi wyszedł Assur i zbudował Niniwę i miasto Rechobot, i Kalach.

¹²Także wielkie miasto Resan pomiędzy Niniwą i Kalach.

¹³Misraim zaś spłodził Ludima, Ananima, Lahabima i Naftuchima;

¹⁴Oraz Patrusyma, Kasluchima (z których pochodzą Filistyni) i Kaftoryma.

¹⁵Kanaan zaś spłodził Sydona, swego pierworodnego, i Cheta;

¹⁶I Jebusytów, Amorytów, i Girgaszytów;

¹⁷I Chiwwitów, Arkitów, i Sinitów;

¹⁸I Arwadytów, Semarytów, i Chamatytów. A potem rozproszyły się rody Kananejczyków.

¹⁹A granica Kananejczyków biegła od Sydonu w kierunku Gerary aż do Gazy, w kierunku Sodomy i Gomory, Adamy i Seboima aż do Leszy.

²⁰To są synowie Chama według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach.

²¹A Semowi, ojcu wszystkich synów Ebera, bratu Jafeta, który był starszy, urodzili się synowie.

²²Synowie Sema: Elam, Assur, Arpachszad, Lud i Aram.

²³Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz.

²⁴Arpachszad zaś spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera.

²⁵Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego – Peleg, gdyż za jego dni ziemia została rozdzielona; a imię jego brata – Joktan.

²⁶Joktan spłodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta i Jeracha;

²⁷Hadorama, Uzala i Diklę;

²⁸Obala, Abimaela i Szeba;

²⁹Ofira, Chawilę i Jobaba; ci wszyscy *byli* synami Joktana.

³⁰A obszar ich zamieszkania ciągnął się od Meszy w kierunku Sefar, wschodniej góry.

³¹To są synowie Sema według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach.

³²To są rody synów Noego według ich pokoleń i w ich narodach. Od nich *wywodzą się* narody, które rozprzestrzeniły się na ziemi po potopie.

Na całej ziemi był jeden język i jedna mowa.

11 ²A gdy wędrowali od wschodu, znaleźli równinę w ziemi Szinear i tam mieszkali.

³I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, zróbmy cegły i wypalmy je w ogniu; i mieli cegłę zamiast kamienia, a smołę zamiast zaprawy.

⁴Potem powiedzieli: Chodźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt *sięgałby* do nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po powierzchni całej ziemi.

⁵A PAN zstąpił, aby zobaczyć miasto i wieżę, które synowie ludzcy budowali.

⁶I PAN powiedział: Oto lud jest jeden i wszyscy mają jeden język, a *jest* to dopiero początek ich dzieła. Teraz nic nie powstrzyma ich od wykonania tego, co zamierzają uczynić.

⁷Zstąpmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał języka drugiego.

⁸I tak PAN rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi; i przestali budować miasto.

⁹Dlatego nazwano je Babel, bo tam PAN pomieształ język całej ziemi. I stamtąd PAN rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.

¹⁰To są dzieje rodu Sema: Gdy Sem miał sto lat, spłodził Arpachszada, dwa lata po potopie.

¹¹Po spłodzeniu Arpachszada Sem żył pięćset lat i spłodził synów i córki.

¹²Arpachszad żył trzydzieści pięć lat i spłodził Szelacha.

¹³Po spłodzeniu Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i spłodził synów i córki.

¹⁴Szelach żył trzydzieści lat i spłodził Ebera.

¹⁵Po spłodzeniu Ebera Szelach żył czterysta trzy lata i spłodził synów i córki.

¹⁶Eber żył trzydzieści cztery lata i spłodził Pelega.

¹⁷Po spłodzeniu Pelega Eber żył czterysta trzydzieści lat i spłodził synów i córki.

¹⁸Peleg żył trzydzieści lat i spłodził Reu.

¹⁹Po spłodzeniu Reu Peleg żył dwieście dziewięć lat i spłodził synów i córki.

²⁰Reu żył trzydzieści dwa lata i spłodził Seruga.

²¹Po spłodzeniu Seruga Reu żył dwieście siedem lat i spłodził synów i córki.

²²Serug żył trzydzieści lat i spłodził Nachora.

²³Po spłodzeniu Nachora Serug żył dwieście lat i spłodził synów i córki.

²⁴Nachor żył dwadzieścia dziewięć lat i spłodził Teracha.

²⁵Po spłodzeniu Teracha Nachor żył sto dziewiętnaście lat i spłodził synów i córki.

²⁶Terach żył siedemdziesiąt lat i spłodził Abrama, Nachora i Harana.

²⁷A to są rody Teracha: Terach spłodził Abrama, Nachora i Harana. Haran zaś spłodził Lotę.

²⁸I Haran zmarł za życia swego ojca Teracha w ziemi swego urodzenia, w Ur chaldejskim.

²⁹I Abram, i Nachor pojęli sobie żony: imię żony Abrama *było* Saraj, a imię żony Nachora – Milka. Była ona córką Harana, ojca Milki i Jeski.

³⁰A Saraj była niepłodna, nie miała dzieci.

³¹I Terach wziął swego syna Abrama i swego wnuka Lotę, syna Harana, i swoją synową Saraj, żonę swego syna Abrama; i wyruszyli razem z Ur

chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Charanu, zamieszkali tam.

³²I dni Teracha było dwieście pięć lat, i zmarł w Charanie.

12 I PAN powiedział do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi i od twojej rodziny, i z domu twego ojca do ziemi, którą ci pokażę.

²A uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i rozślawię twoje imię, i będziesz błogosławieństwem.

³I będę błogosławił tym, którzy tobie będą błogosławić; a tych, którzy przeklinają ciebie, będę przeklinać. W tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

⁴Wyszedł więc Abram, jak mu PAN rozkazał, poszedł z nim też Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu.

⁵I Abram wziął swoją żonę Saraj, Lotę, syna brata swego, i cały dobytek, który zgromadzili, i dusze, które nabyli w Charanie, i wyszli, aby udać się do ziemi Kanaan; i przybyli do ziemi Kanaan.

⁶Abram przeszedł tę ziemię aż do miejsca Sychem, do równiny More. Na tej ziemi *byli* wówczas Kananejczycy.

⁷I PAN ukazał się Abramowi, i powiedział: Twemu potomstwu dam tę ziemię. I Abram zbudował tam ołtarz dla PANA, który mu się ukazał.

⁸A stamtąd przeniósł się do góry na wschód od Betel i tam rozbił swój namiot *między* Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla PANA i wzywał imienia PANA.

⁹Potem Abram wyruszył, idąc ku południu.

¹⁰A nastał głód na *tej* ziemi. Abram zstąpił więc do Egiptu, aby tam gościć; ciężki bowiem był głód na ziemi.

¹¹A gdy zbliżał się do Egiptu, powiedział do swej żony Saraj: Oto wiem, że jesteś piękną kobietą.

¹²Gdy Egipcjanie cię zobaczą, powiedzą: To jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu.

¹³Mów, proszę, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie pozostał przy życiu.

¹⁴Gdy Abram wszedł do Egiptu, Egipcjanie zobaczyli, że ta kobieta jest bardzo piękna.

¹⁵Ujrzeni ją też dostojnicy faraona i chwalili ją przed nim. I zabrano tę kobietę do domu faraona.

¹⁶Ten dobrze traktował Abrama ze względu na nią. Abram miał więc owce, woły, osły, służących i służące, oślice i wielbłądy.

¹⁷PAN jednak dotknął faraona i jego dom wielkimi plagami z powodu Saraj, żony Abrama.

¹⁸Faraon wezwał więc Abrama i powiedział: Coś ty mi zrobił? Czemu mi nie powiedziałeś, że ona jest twoją żoną?

¹⁹Dlaczego mówiłeś: Ona jest moją siostrą, tak że mogłem ją wziąć sobie za żonę? A teraz – oto twoja żona, weź ją i idź.

²⁰I faraon rozkazał o nim swoim ludziom, i odprawili go wraz z żoną i wszystkim, co *było* jego.

13 Tak więc Abram wyszedł z Egiptu, on i jego żona, i wszystko, co miał, i Lot z nim, *i udali się* ku południu.

²A Abram był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto.

³I szedł, robiąc postoje, od południa aż do Betel, do tego miejsca, gdzie poprzednio był jego namiot, między Betel a Aj;

⁴Do miejsca, gdzie poprzednio zbudował ołtarz.

Tam wezwał Abram imienia PANA.

⁵Lot, który szedł z Abramem, również miał owce, woły i namioty.

⁶A ziemia ta nie *mogła* ich pomieścić, żeby mieszkali razem, bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem.

⁷I wynikła sprzeczka między pasterzami stad Abrama a pasterzami stad Lota. Kananejczycy i Peryzzyci mieszkali wówczas na tej ziemi.

⁸Abram powiedział więc do Lota: Proszę, niech nie będzie sporu między mną a tobą, także między moimi pasterzami a twoimi pasterzami, bo jesteśmy braćmi.

⁹Czyż cała ziemia nie stoi przed tobą? Odłącz się, proszę, ode mnie. Jeśli *pójdiesz* w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli *ty pójdiesz* w prawo, ja pójdę w lewo.

¹⁰Wtedy Lot podniósł swe oczy i zobaczył, że cała równina nad Jordanem *była* dobrze nawodniona – zanim PAN zniszczył Sodomę i Gomorę – jak ogród PANA, jak ziemia Egiptu, aż do Zoar.

¹¹Lot wybrał więc sobie całą tę równinę nad Jordanem i udał się na wschód. I rozłączyli się bracia jeden od drugiego.

¹²Abram mieszkał w ziemi Kanaan, a Lot mieszkał w miastach tej równiny i rozbił swój namiot aż do Sodomy.

¹³Ale mężczyźni Sodomy *byli* źli i wielkimi grzesznikami przed PANEM.

¹⁴I PAN powiedział do Abrama, gdy Lot już odłączył się od niego: Podnieś teraz swe oczy i spójrz z miejsca, na którym *teraz* jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód.

¹⁵Bo całą ziemię, którą widzisz, dam tobie i twemu potomstwu na wieki.

¹⁶I rozmnożę twoje potomstwo jak proch ziemi, *tak* że jeśli ktoś będzie mógł zliczyć proch ziemi, to również twoje potomstwo będzie policzone.

¹⁷Wstań i przejdź tę ziemię wzdłuż i szerz, bo dam ci ją.

¹⁸Abram zwinął więc namiot, przyszedł i mieszkał na równinach Mamre, które *są* w Hebronie, i tam zbudował ołtarz dla PANA.

14 Za dni Amrafela, króla Szinear, Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomera, króla Elamu i Tidała, króla narodów;

²Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru.

³Wszyscy oni połączyli się w dolinie Siddim, gdzie *dziś* jest Morze Słone.

⁴Dwanaście lat służyli Kedorlaomerowi, a w trzynastym roku zbuntowali się.

⁵I tak w roku czternastym nadciągnął Kedorlaomer z królami, którzy z nim *byli*, i pobił Rafaitów w Asztarot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów w Szawe-Kiriataim;

⁶I Chorytów na ich górze Seir aż do równiny Paran, która *jest* przy pustyni.

⁷Potem zawrócili i przybyli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i wybili całą krainę Amalekitów, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar.

⁸Wtedy wyruszyli król Sodomy oraz król Gomory, król Admy, król Seboim i król Beli, czyli Soaru, i ustawili się do bitwy z nimi w dolinie Siddim.

⁹Z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidałem, królem narodów, Amrafelem, królem Szinear, i Ariokiem, królem Ellasaru – czterech królów przeciw pięciu.

¹⁰A dolina Siddim *była* pełna dołów ze smołą. Gdy uciekali królowie Sodomy i Gomory, wpadli tam, a pozostali uciekli na górę.

¹¹A *tamci* zabrali wszelkie mienie Sodomy i Gomory oraz całą ich żywność i odeszli.

¹²Zabrali też Lota, bratanka Abrama, wraz z jego mieniem i odeszli. Mieszkał on bowiem w Sodomie.

¹³I przyszedł jeden zbieg, i oznajmił *to* Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał na równinach Mamrego Amoryty, brata Eszkola i Anera. Oni bowiem byli sprzymierzeni z Abramem.

¹⁴Gdy Abram usłyszał, że jego brat został pojmany, wyprawił swoich trzystu osiemnastu wyszkolonych sług, urodzonych w jego domu, i ścigał *ich* aż do Dan.

¹⁵W nocy podzielili się, on i jego słudzy, *napadli* na nich i pobili ich. Potem ścigali ich aż do Choby, która *leży* po lewej stronie Damaszku.

¹⁶Odzyskał całe mienie i odbił swego brata Lota wraz z jego mieniem, a także kobiety i ludzi.

¹⁷Gdy wracał po pobiciu Kedorlaomera i królów, którzy z nim *byli*, król Sodomy wyszedł mu na spotkanie w dolinie Szawe, czyli w dolinie królewskiej.

¹⁸A Melchisedek, król Salemu, wyniósł chleb i wino. *Był* on kapłanem Boga Najwyższego.

¹⁹I błogosławił mu, mówiąc: *Niech będzie* błogosławiony Abram *przez* Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi.

²⁰I *niech będzie* błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał twoich wrogów w twoje ręce. I Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego.

²¹A król Sodomy powiedział do Abrama: Oddaj mi ludzi, a mienie weź dla siebie.

²²Lecz Abram odpowiedział królowi Sodomy: Podniosłem swą rękę do PANA Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi;

²³Że nie wezmę najmniejszej nitki ani rzemyka od obuwia, ani niczego, co należy do ciebie, abyś nie powiedział: Ja wzbogaciłem Abrama.

²⁴Tylko to, co moi słudzy zjedli, oraz przydział mężczyzn, którzy poszli ze mną: Anera, Eszkola i Mamrego; niech oni wezmą swój przydział.

15 Po tych wydarzeniach słowo PANA doszło do Abrama w widzeniu: Nie bój się, Abramie. Ja jestem twoją tarczą i twoją niezmiernie obfitą nagrodą.

²I Abram powiedział: Panie BOŻE, co mi dasz, skoro ja jestem bezdzietny, a szafarzem mego domu *jest* ten Damasceńczyk Eliezer?

³Abram dodał: Oto nie dałeś mi potomka, a sługa urodzony w moim domu będzie moim dziedzicem.

⁴A oto *dotarło* do niego słowo PANA: Nie on będzie twoim dziedzicem, lecz ten, który wyjdzie z twego wnętrza, będzie twoim dziedzicem.

⁵Potem wyprowadził go na dwór i powiedział: Spójrz teraz na niebo i policz gwiazdy, jeśli będziesz mógł je policzyć; i powiedział mu: Takie będzie twoje potomstwo.

⁶I uwierzył PANU, i poczytano mu *to* za sprawiedliwość.

⁷Potem powiedział do niego: Ja jestem PANEM, który cię wyprowadził z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie.

⁸Abram zapytał: Panie BOŻE, po czym poznam, że ją odziedziczę?

⁹I odpowiedział mu: Weź dla mnie trzyletnią jałówkę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a także synogarlicę i pisklę gołębia.

¹⁰Wziął więc to wszystko i rozciął na połowy; a jedną część położył naprzeciwko drugiej, ale ptaków nie rozcinał.

¹¹Kiedy zleciało się ptactwo do tej padliny, Abram je odganiał.

¹²Gdy słońce zachodziło, głęboki sen ogarnął Abrama i oto groza wielkiej ciemności zapadła na niego.

¹³I PAN powiedział do Abrama: Wiedz o tym dobrze, że twoje potomstwo będzie przybysem w cudzej ziemi i wezmą je w niewolę, i będzie uciskane przez czterysta lat.

¹⁴A ja osądzę ten naród, któremu będą służyć; a potem wyjdą *stamtąd* z wielkim dobytkiem.

¹⁵Ale ty odejdziesz w pokoju do twoich ojców i będziesz pochowany w dobrej starości.

¹⁶A w czwartym pokoleniu wrócą tutaj, bo jeszcze nie dopełniła się nieprawość Amorytów.

¹⁷Gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto *ukazał się* dymiący piec i ognista pochodnia, która przechodziła między tymi połowami *zwierząt*.

¹⁸W tym właśnie dniu PAN zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Twemu potomstwu dam tę ziemię, od rzeki Egiptu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat;

¹⁹Kenitów, Kenizytów i Kadmonitów;

²⁰Chetytów, Peryzzytów i Refaitów;

²¹Amorytów, Kananejczyków, Girgaszytów i Jebusytów.

16 Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu *dzieci*. Miała zaś służącą Egipcjankę, która miała na imię Hagar.

²I powiedziała Saraj do Abrama: Oto PAN nie pozwolił mi urodzić. Wejdz, proszę, do mojej

służącej, może z niej będę miała dzieci. I Abram usłuchał głosu Saraj.

³Wzięła więc Saraj, żona Abrama, swoją służącą Hagar, Egipcjankę, i dała ją swemu mężowi Abramowi za żonę po dziesięciu latach zamieszkania Abrama w ziemi Kanaan.

⁴Obcował więc z Hagar, a ona poczęła. A gdy spostrzegła, że poczęła, ze wzgardą patrzyła na swoją panią.

⁵I Saraj powiedziała do Abrama: Jesteś winien mojej krzywdy. Dałam moją służącą w twe ramiona. *Ona* jednak, widząc, że poczęła, patrzyła na mnie ze wzgardą. Niech PAN rozsądzi między mną a tobą.

⁶Abram powiedział do Saraj: Oto twoja służąca jest w twoim ręku, zrób z nią, co uważasz za słuszne. I gdy Saraj dręczyła ją, uciekła od niej.

⁷I Anioł PANA znalazł ją u źródła wód na pustyni, u źródła przy drodze do Szur.

⁸I zapytał: Hagar, służąco Saraj, skąd przyszedłaś i dokąd idziesz? *Ona* odpowiedziała: Uciekam od swojej pani Saraj.

⁹Anioł PANA powiedział jej: Wróć do swojej pani i poddaj się pod jej władzę.

¹⁰Powiedział jej też Anioł PANA: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że z powodu jego mnogości nie będzie go *można* policzyć.

¹¹Potem Anioł PANA powiedział jej: Oto poczęłaś i urodzisz syna, a nadasz mu imię Izmael, bo PAN usłyszał twoje cierpienie.

¹²Będzie on dzikim człowiekiem: jego ręka *będzie* przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko jemu; i będzie mieszkać w obecności wszystkich swoich braci.

¹³I nazwała PANA, który mówił do niej: Ty jesteś Bogiem, który mnie widzi. Powiedziała bowiem: Czyż tu nie spoglądałam na tego, który widzi mnie?

¹⁴Dlatego nazwała tę studnię studnią Żyjącego, który widzi mnie. Jest ona między Kadesz i Bered.

¹⁵Potem Hagar urodziła Abramowi syna. I nadał Abram swemu synowi, którego urodziła Hagar, imię Izmael.

¹⁶A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Izmaela.

17 Gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, PAN ukazał się Abramowi i powiedział do niego: Ja *jestem* Bogiem Wszechmogącym.

Chodź przed moim obliczem i bądź doskonały.

²A zawrę moje przymierze między mną a tobą i rozmnożę cię bardzo obficie.

³Wtedy Abram upadł na twarz, a Bóg powiedział do niego:

⁴Oto ja *ustanawiam* moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów.

⁵Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów.

⁶Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie.

⁷I utwierdzę moje przymierze między mną a tobą oraz twoim potomstwem po tobie przez wszystkie pokolenia jako wieczne przymierze, abym był ci Bogiem i twemu potomstwu po tobie.

⁸Dam tobie i twemu potomstwu po tobie ziemię, w której teraz przebywasz, całą ziemię Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich Bogiem.

⁹Potem Bóg powiedział Abrahamowi: Ty zaś zachowuj moje przymierze, ty i twoje potomstwo po tobie przez wszystkie pokolenia.

¹⁰A takie *jest* moje przymierze, które będziecie zachowywać, między mną a wami i między twoim potomstwem po tobie: Każdy mężczyzna wśród was ma być obrzezany.

¹¹Obrzezacie więc ciało waszego napletka; to będzie znakiem przymierza między mną a wami.

¹²Każdy syn wśród was w ósmym dniu *życia* będzie obrzezany, każdy mężczyzna przez wszystkie pokolenia, tak narodzony w domu, *jak* i nabyty za pieniądze od jakiegokolwiek cudzoziemca, który nie pochodzi z twego potomstwa.

¹³Urodzony w twoim domu i nabyty za twoje pieniądze musi być obrzezany. A moje przymierze będzie na waszym ciele jako wieczne przymierze.

¹⁴A nieobrzezany mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka, ta dusza będzie wykluczona ze swego ludu, *bo* złamała moje przymierze.

¹⁵Potem Bóg powiedział do Abrahama: Twojej żony Saraj nie będziesz już nazywał imieniem Saraj, ale jej imię będzie Sara.

¹⁶I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i będzie *matką* narodów, i od niej będą pochodzić królowie narodów.

¹⁷Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się *syn*? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi?

¹⁸I Abraham powiedział do Boga: Oby *tylko* Izmael żył przed twoim obliczem!

¹⁹A Bóg powiedział: Naprawdę, twoja żona Sara urodzi ci syna i nadasz mu imię Izaak. I utwierdzę moje przymierze z nim jako wieczne przymierze *i* z jego potomstwem po nim.

²⁰Co do Izmaela też cię wysłuchałem. Oto błogosławiłem mu i uczynię go płodnym, i rozmnożę go bardzo obficie. Spłodzi on dwunastu książąt i uczynię go wielkim narodem.

²¹Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze.

²²Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wzniósł się nad Abrahama.

²³Wtedy Abraham wziął swego syna Izmaela, wszystkich urodzonych w swym domu oraz wszystkich nabytych za pieniądze, wszystkich mężczyzn wśród domowników Abrahama, i obrzezał ciała ich napletków tego samego dnia, jak Bóg mu mówił.

²⁴Abraham miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy obrzezano ciało jego napletka.

²⁵A jego syn Izmael miał trzynaście lat, gdy obrzezano ciało jego napletka.

²⁶Tego samego dnia obrzezano Abrahama i jego syna Izmaela.

²⁷I wszyscy mężczyźni jego domu, urodzeni w domu i nabyci za pieniądze od cudzoziemców, zostali obrzezani z nim.

18 Potem PAN ukazał mu się na równinie Mamre, a on siedział u wejścia do swego namiotu w najgorętszej porze dnia.

²I podniósł swe oczy, i zobaczył, że naprzeciwko niego stanęli trzej mężczyźni. Gdy ich ujrzał, pobiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie i skłonił się do ziemi.

³I powiedział: Mój Panie, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, nie omijaj, proszę, swego sługi.

⁴Pozwól, by przyniesiono trochę wody, abyście mogli obmyć sobie nogi, potem odpoczniecie pod drzewem.

⁵I przyniosę kęs chleba, abyście posilili swoje serca. Potem odejdziecie, po to bowiem przyszlście do *mnie*, swego sługi. A oni powiedzieli: Uczyn tak, jak powiedziałaś.

⁶Abraham pospieszył do namiotu, do Sary, i powiedział: Przygotuj szybko trzy miarki najlepszej mąki i zrób podpłomyki.

⁷Abraham zaś poszedł do stada, wziął młode i wyborne cielę i dał je słudze, który szybko je przyrządził.

⁸Wziął też masło, mleko i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi. A gdy oni jedli, on stał przy nich pod drzewem.

⁹I zapytali go: Gdzie *jest* twoja żona Sara? A on odpowiedział: *Jest* w namiocie.

¹⁰Wtedy powiedział PAN: Na pewno wrócę do ciebie *za rok* o tej porze, a oto twoja żona Sara *będzie miała* syna. A Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, które było za nim.

¹¹Abraham i Sara byli starzy, w podeszłym wieku. I przestało już u Sary bywać według zwyczaju kobiet.

¹²Sara roześmiała się więc w sobie, mówiąc: Teraz, gdy się zestarzałam i mój pan jest starcem, mam doznawać rozkoszy?

¹³Wtedy PAN powiedział do Abrahama: Dlaczego Sara roześmiała się, mówiąc: Czy naprawdę urodzę, gdy się zestarzałam?

¹⁴Czy jakkolwiek rzecz jest za trudna dla PANA? W przyszłym roku o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna.

¹⁵I Sara zaparła się, mówiąc: Nie śmiałam się – bo się bała. A on powiedział: Przeciwnie, śmiałaś się.

¹⁶Potem ci mężczyźni wstali stamtąd i skierowali wzrok ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić.

¹⁷Wtedy PAN powiedział: Czy mam zataić przed Abrahamem, co zamierzam uczynić?

¹⁸Przecież Abraham na pewno *rozmnoży się* w lud wielki i możny, a w nim będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

¹⁹ Znam go bowiem *i wiem*, że będzie nakazywał swoim synom i swemu domowi po sobie, aby strzegli drogi PANA oraz czynili sprawiedliwość i sąd; aby PAN sprowadził na Abrahama to, co mu powiedział.

²⁰ Potem PAN powiedział: Ponieważ okrzyk Sodomy i Gomory jest wielki i ich grzech jest bardzo ciężki;

²¹ Zstąpię teraz i zobaczę, czy postępują według tego okrzyku, który doszedł do mnie. A jeśli nie, dowiem się.

²² Wtedy ci mężczyźni odwrócili wzrok i poszli stamtąd do Sodomy, ale Abraham jeszcze stał przed PANEM.

²³ I Abraham zbliżył się, i powiedział: Czy wytracisz sprawiedliwego razem z niegodziwym?

²⁴ Jeśli będzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w tym mieście, czy je wytracisz i nie oszczędzisz tego miejsca ze względu na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim są?

²⁵ Niech to będzie dalekie od ciebie, byś miał uczynić coś takiego i zabić sprawiedliwego z niegodziwym, żeby sprawiedliwy był jak niegodziwy. Niech to będzie dalekie od ciebie! Czy Sędzia całej ziemi nie postąpi sprawiedliwie?

²⁶ Wtedy PAN odpowiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w samym mieście, oszczędzę całe miejsce ze względu na nich.

²⁷ A Abraham odpowiedział: Oto ośmielam się teraz mówić do mojego Pana, choć jestem prochem i popiołem.

²⁸ Gdyby do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z powodu braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? I odrzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu.

²⁹ Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię *tego* ze względu na tych czterdziestu.

³⁰ I Abraham powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że zapytam: A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię *tego*, jeśli znajdę tam trzydziestu.

³¹ Rzekł jeszcze: Oto ośmielam się teraz mówić do mego Pana: A gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dwudziestu.

³² Powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że jeszcze tylko raz przemówię: A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dziesięciu.

³³ Gdy PAN skończył rozmowę z Abrahamem, odszedł. Abraham zaś wrócił do siebie.

19 I dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy.

Gdy Lot *ich* zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi.

² I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyćcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy.

³ Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł praśnego *chleba*, i jedli.

⁴ Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom.

⁵ I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali.

⁶ Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi.

⁷ I powiedział: Moi bracia, proszę *was*, nie czyńcie *tak* niegodziwie.

⁸ Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu.

⁹ A oni odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: *Ten* przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lota, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi.

¹⁰ Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lota do siebie, do domu, i zamknęli drzwi.

¹¹ Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, *tak* że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.

¹² Potem ci mężczyźni powiedzieli do Lota: Jeśli masz tu kogoś jeszcze, zięcia, synów i córki lub kogokolwiek innego w mieście, wyprowadź ich z *tego* miejsca.

¹³ Zniszczymy bowiem to miejsce, ponieważ ich okrzyk wzmógł się przed PANEM i PAN posłał nas, abyśmy je zniszczyli.

¹⁴ Lot wyszedł więc i powiedział do swoich zięciów, którzy mieli poślubić jego córki: Wstańcie, wyjdźcie z *tego* miejsca, bo PAN zniszczy *to* miasto. Ale jego zięciom wydawało się, że żartuje.

¹⁵ A gdy już zaczynało świtać, aniołowie ponaglali Lota, mówiąc: Wstań, weź swoją żonę i swoje dwie córki, które tu są, abyś nie zginął z powodu nieprawości *tego* miasta.

¹⁶ A gdy się ociągał, ci mężczyźni chwycili jego rękę, rękę jego żony i ręce jego dwóch córek – PAN bowiem ulitował się nad nim – i wyprowadzili go, i pozostawili go poza miastem.

¹⁷ I gdy wyprowadzili ich stamtąd, *on* powiedział: Uciekaj, abyś ocalił swoje życie. Nie oglądaj się wstecz ani nie zatrzymuj się nigdzie na tej równinie. Uciekaj na górę, abyś nie zginął.

¹⁸ A Lot powiedział do nich: O nie, Panie!

¹⁹ Oto twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach i pomnożyłeś swoje miłosierdzie, które mi wyświadczyłeś, ratując mi życie; ale ja nie mogę uciec na tę górę, bo może dosięgnie mnie jakieś nieszczęście i zginę.

²⁰ Oto *jest tu* w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec, i jest małe. Proszę, pozwól mi tam

uciec (czyż nie jest ono małe?), a moja dusza będzie żyć.

²¹ Odpowiedział mu: Oto wysłuchałem cię w tej sprawie. Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś.

²² Spiesz się i uchodź tam, bo nie będę mógł nic uczynić, dopóki tam nie dojdiesz. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar.

²³ Słońce weszło nad ziemią, gdy Lot wszedł do Soaru.

²⁴ Wtedy PAN spuścił deszcz siarki i ognia od PANA z nieba na Sodomę i Gomorę.

²⁵ I zniszczył te miasta, całą tę równinę i wszystkich mieszkańców tych miast, a także roślinność tej ziemi.

²⁶ Lecz żona Lota, idąc za nim, obejrzała się wstecz i stała się słupem soli.

²⁷ Abraham zaś wstał rano i udał się na to miejsce, gdzie stał przed PANEM.

²⁸ Gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory, i całej ziemi tej równiny, zobaczył, że dym unosił się nad tą ziemią jak dym z pieca.

²⁹ A gdy Bóg zniszczył miasta tej równiny, pamiętał Bóg o Abrahamie i wybawił Lota z samego środka zagłady, kiedy zniszczył te miasta, w których Lot mieszkał.

³⁰ Potem Lot wyszedł z Soaru i mieszkał na górze ze swoimi dwiema córkami, bo bał się mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini, on i jego dwie córki.

³¹ I starsza powiedziała do młodszej: Nasz ojciec *jest* stary, a nie ma na ziemi mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi.

³² Chodź, upóijmy naszego ojca winem i położymy się z nim, abyśmy zachowały potomstwo naszego ojca.

³³ Upoiły więc swego ojca winem tej nocy. I starsza weszła i spała ze swym ojcem, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała.

³⁴ Nazajutrz starsza powiedziała do młodszej: Oto zeszłej nocy spałam ze swym ojcem, upóijmy go winem także tej nocy, wtedy wejdź ty i połóż się z nim, a tak zachowamy potomstwo naszego ojca.

³⁵ Upoiły więc swego ojca winem także i tej nocy. Wtedy młodsza poszła i spała z nim, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała.

³⁶ Tak obie córki Lota poczęły ze swego ojca.

³⁷ Gdy starsza urodziła syna, nadała mu imię Moab. On *jest* ojcem dzisiejszych Moabitów.

³⁸ Młodsza również urodziła syna i nadała mu imię Ben-Ammi. On *jest* ojcem synów dzisiejszych Ammonitów.

20 Potem Abraham wyruszył stamtąd do ziemi południowej i zamieszkał między Kadesz a Szur, i był przybyszem w Gerarze.

² Tam Abraham powiedział o swej żonie Sarze: Ona *jest* moją siostrą. Dlatego Abimelek, król Geraru, posłał po Sarę i wziął ją.

³ Lecz Bóg przyszedł do Abimeleka we śnie w nocy i powiedział mu: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą wziąłeś, bo ona ma męża.

⁴ Ale Abimelek jeszcze nie zbliżył się do niej i powiedział: Panie, czy zabijesz też lud sprawiedliwy?

⁵ Czy on sam nie mówił mi: Ona *jest* moją siostrą? I czy ona również nie mówiła: On *jest* moim bratem? Uczyniłem to w prostocie mego serca i z czystymi rękami.

⁶ Wtedy Bóg powiedział mu we śnie: Wiem, że uczyniłeś to w prostocie swego serca. Dlatego powstrzymałem cię, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś jej dotknął.

⁷ Teraz więc zwróć żonę mężowi, bo on *jest* prorokiem i będzie się modlił za ciebie, a będziesz żył. Jeśli jej nie zwrócisz, wiedz, że na pewno umrzesz, ty i wszystko, co *jest* twoje.

⁸ Abimelek wstał zatem wcześniej rano, zwołał wszystkie swoje sługi i do ich uszu opowiedział wszystko. Gdy ci mężczyźni to usłyszeli, bardzo się przestraszyli.

⁹ Potem Abimelek wezwał Abrahama i powiedział mu: Co nam uczyniłeś? W czym zgrzeszyłem przeciwko tobie, że sprowadziłeś na mnie i na moje królestwo tak wielki grzech? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie należy postępować.

¹⁰ Abimelek zapytał jeszcze Abrahama: Co widziałeś, że tak postąpiłeś?

¹¹ Abraham odpowiedział: Bo myślałem – na pewno nie ma w tym miejscu bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mojej żony.

¹² Zresztą ona naprawdę *jest* moją siostrą, córką mego ojca, choć nie córką mojej matki. I została moją żoną.

¹³ Gdy więc Bóg wyprawił mnie na wędrowną z domu mego ojca, powiedziałem do niej: Oto przysługa, jaką mi wyświadcysz – w każdym miejscu, do którego przyjdziemy, mów o mnie: *To jest mój brat.*

¹⁴ Wtedy Abimelek wziął owce i woły oraz służących i służące i dał Abrahamowi, i zwrócił mu jego żonę Sarę.

¹⁵ I Abimelek powiedział: Oto moja ziemia *jest* przed tobą. Zamieszkaj, gdzie ci się podoba.

¹⁶ A do Sary powiedział: Dałem twemu bratu tysiąc srebrników. Oto on *jest* zasłoną twoich oczu u wszystkich, którzy są z tobą, i u wszystkich innych. O tym *Sara* została pouczona.

¹⁷ Wtedy Abraham modlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, a także jego żonę i jego służące, i one rodziły.

¹⁸ PAN bowiem zamknął wszystkie łona domu Abimeleka z powodu Sary, żony Abrahama.

21 A PAN nawiedził Sarę, jak powiedział, i uczynił PAN Sarze, jak zapowiedział.

² Sara poczęła bowiem i urodziła Abrahamowi syna w jego starości w tym czasie, który przepowiedział mu Bóg.

³ Abraham nadał swemu synowi, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, imię Izaak.

⁴I Abraham obrzezał swego syna Izaaka, gdy ten miał osiem dni, jak Bóg mu rozkazał.

⁵A Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził jego syn Izaak.

⁶Wtedy Sara powiedziała: Bóg dał mi powód do śmiechu; ktokolwiek o tym usłyszy, będzie się śmiał ze mną.

⁷I dodała: Kto by powiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmiła piersią dzieci? Gdyż urodziłam mu syna w jego starości.

⁸Dziecko rośło i zostało odstawione od piersi. I Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu odstawienia Izaaka.

⁹Gdy Sara zobaczyła syna Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, szyszczącego;

¹⁰Powiedziała do Abrahama: Wyrzuć tę niewolnicę i jej syna, bo syn tej niewolnicy nie będzie dziedziczyć z moim synem Izaakiem.

¹¹Słowa te wydały się Abrahamowi bardzo przykre ze względu na jego syna.

¹²Wtedy Bóg powiedział do Abrahama: Niech ci nie będzie przykro z powodu chłopca i twojej niewolnicy. Posłuchaj wszystkiego, co Sara mówi do ciebie, bo w Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo.

¹³Syna zaś tej niewolnicy również uczynię narodem, bo jest on twoim potomstwem.

¹⁴Abraham wstał więc wcześniej rano, wziął chleb i bukłak wody i dał Hagar, wkładając jej to na ramię, oraz wziął dziecko i odprawił ją. Ona zaś odeszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby.

¹⁵A gdy skończyła się woda w bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzewów.

¹⁶Potem odeszła i usiadła naprzeciw niego w odległości strzału z łuku. Mówiła bowiem: Nie będę patrzyła na śmierć dziecka. Usiadła więc naprzeciw niego i zaczęła głośno płakać.

¹⁷I Bóg usłyszał głos chłopca, i Anioł Boga zawołał na Hagar z nieba: Co ci jest, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca tam, gdzie jest.

¹⁸Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię go wielkim narodem.

¹⁹Wtedy Bóg otworzył jej oczy i zobaczyła studnię z wodą. Poszła więc, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić.

²⁰I Bóg był z chłopcem. Urósł i mieszkał na pustyni, i stał się łucznikiem.

²¹A mieszkał na pustyni Paran. I jego matka wzięła dla niego żonę z ziemi Egiptu.

²²W tym czasie Abimelek wraz z dowódcą swego wojska Pikolem powiedział do Abrahama: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz.

²³Teraz więc przysięgnij mi tu na Boga, że nie postąpisz zdradliwie wobec mnie ani mego syna, ani mego wnuka. Ale według miłosierdzia, które ci okazałem, postąpisz ze mną i z ziemią, w której jesteś przybyszem.

²⁴Abraham odpowiedział: Przysięgam.

²⁵I Abraham poskarżył się Abimelekowi z powodu studni z wodą, którą mu przemocą zabrali słudzy Abimeleka.

²⁶Abimelek powiedział: Nie wiem, kto to uczynił. Ani nie powiedziałeś mi o tym, ani nie słyszałem o tym aż dopiero dziś.

²⁷Abraham wziął więc owce i woły i dał je Abimelekowi, i obaj zawarli przymierze.

²⁸I Abraham wydzielił z trzody siedmioro jagniąt.

²⁹Abimelek zapytał Abrahama: Po co te siedmioro jagniąt, które postawiłeś osobno?

³⁰A on odpowiedział: Te siedem owiec weźmiesz z moich rąk, aby były świadectwem, że wykopałem tę studnię.

³¹Dlatego nazwano to miejsce Beer-Szeba, bo tam obaj sobie przysięgli.

³²Tak zawarli przymierze w Beer-Szebie. Potem Abimelek i Pikol, dowódca jego wojska, wstali i wrócili do ziemi Filistynów.

³³Abraham zaś zasadził drzewa w Beer-Szebie i wzywał tam imienia PANA, Boga wiecznego.

³⁴I Abraham gościł w ziemi Filistynów przez wiele dni.

22

Po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę i powiedział do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Oto jestem.

²I Bóg powiedział: Weź teraz swego syna, twego jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem.

³Abraham wstał więc wcześniej rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drwa na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział.

⁴A trzeciego dnia Abraham podniósł swe oczy i zobaczył z daleka to miejsce.

⁵Wtedy Abraham powiedział do swoich służących: Zostańcie tu z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, oddamy cześć Bogu i wrócimy do was.

⁶Wziął więc Abraham drwa na ofiarę całopalną i włożył je na swego syna Izaaka, a sam wziął do ręki ogień i nóż i poszli obaj razem.

⁷I Izaak powiedział do swego ojca Abrahama: Mój ojcze! A on odpowiedział: Oto jestem, mój synu. I Izaak zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzie jest baranek na ofiarę całopalną?

⁸Abraham odpowiedział: Bóg sobie upatrzy baranka na ofiarę całopalną, mój synu. I szli obaj razem.

⁹A gdy przyszli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach.

¹⁰Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna.

¹¹Lecz Anioł PANA zawołał do niego z nieba: Abrahamie, Abrahamie! A on odpowiedział: Oto jestem.

¹² *Anioł* powiedział: Nie podnoś ręki na chłopca i nic mu nie czyń, bo teraz wiem, że boisz się Boga i nie odmówiłeś mi swego jedynego syna.

¹³ A Abraham podniósł swe oczy i spojrzał, a oto za nim baran zaplątał się rogami w zaroślach.

Abraham poszedł więc i wziął barana, i złożył go na ofiarę całopalną zamiast swego syna.

¹⁴ I Abraham nadał temu miejscu nazwę: PAN upatrzy. Dlatego po dziś dzień mówią: Na górze PANA będzie upatrzony.

¹⁵ Wtedy Anioł PANA ponownie zawołał z nieba na Abrahama:

¹⁶ Przysiągłem na siebie samego, mówi PAN: Ponieważ to uczyniłeś i nie odmówiłeś mi swego syna, twego jedynego;

¹⁷ Błogosławiąc, będę ci błogosławić, a rozmnażając, rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza; a twoje potomstwo odziedziczy bramy swoich nieprzyjaciół.

¹⁸ I w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, dlatego że posłuchałeś mojego głosu.

¹⁹ Abraham wrócił więc do swoich służących i wstali, i wspólnie udali się do Beer-Szeby. Abraham bowiem mieszkał w Beer-Szebie.

²⁰ Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka również urodziła dzieci twemu bratu Nachorowi;

²¹ Usa, jego pierworodnego, Buza, jego brata, i Kemuela, ojca Arama;

²² I Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa i Betuela.

²³ Betuel zaś spłodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama.

²⁴ A jego nałożnica, której imię było Reuma, urodziła też Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

23 A Sara dożyła stu dwudziestu siedmiu lat. Tyle było lat życia Sary.

² Sara umarła w mieście Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w ziemi Kanaan. I Abraham przyszedł, aby odbyć żałobę po Sarze i opłakiwać ją.

³ Potem Abraham wstał od swej zmarłej i powiedział do synów Cheta:

⁴ Jestem wśród was przybyszem i przychodniem. Dajcie mi na własność grób między wami, abym pogrzebał moją zmarłą sprzed mojego oblicza.

⁵ Synowie Cheta odpowiedzieli Abrahamowi:

⁶ Słuchaj nas, mój panie: Jesteś księciem Boga wśród nas. Pochowaj swoją zmarłą w naszych najlepszych grobach. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu, abyś pochował swoją zmarłą.

⁷ Wtedy Abraham wstał, pokłonił się ludowi tej ziemi, czyli synom Cheta;

⁸ I powiedział do nich: Jeśli zgadzacie się, abym pochował moją zmarłą sprzed mojego oblicza, posłuchajcie mnie i wstawcie się za mną do Efrona, syna Sochara;

⁹ Aby mi ustąpił swą jaskinię Makpela, która znajduje się na końcu jego pola. Niech mi ją odda za

odpowiednią cenę jako grób na własność wśród was.

¹⁰ A Efron siedział wśród synów Cheta.

Odpowiedział więc Efron Chetyta Abrahamowi w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę jego miasta:

¹¹ Nie, panie mój, posłuchaj mnie. Daję ci to pole i jaskinię, która na nim *jest*. Daję ją tobie w obecności synów mego ludu. Pochowaj swoją zmarłą.

¹² Wtedy Abraham pokłonił się przed ludem tej ziemi;

¹³ I powiedział do Efrona w obecności ludu tej ziemi: Raczej jeśli *się da*, proszę, posłuchaj mnie. Dam ci pieniądze za pole, weź je ode mnie, a pochowam tam moją zmarłą.

¹⁴ Efron odpowiedział Abrahamowi:

¹⁵ Mój panie, posłuchaj mnie. Ta ziemia jest warta czterysta syklów srebra, ale cóż to jest między mną a tobą? Pochowaj swoją zmarłą.

¹⁶ I Abraham wysłuchał Efrona. Odważył więc Abraham Efronowi srebro, które ten wymienił w obecności synów Cheta: czterysta syklów srebra, jakie były w obiegu u kupców.

¹⁷ Tak więc pole Efrona, które *jest* w Makpeli naprzeciw Mamre, pole i jaskinia, która na nim *jest*, i wszystkie drzewa, które *były* na polu i wkoło na wszystkich jego granicach, przeszły;

¹⁸ Na własność Abrahama w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę tego miasta.

¹⁹ Potem Abraham pochował swoją żonę Sarę w jaskini pola w Makpeli naprzeciwko Mamre, czyli Hebronie, w ziemi Kanaan.

²⁰ I zostały oddane Abrahamowi pole i jaskinia, która *była* na nim, jako grób na własność, przez synów Cheta.

24 A Abraham był stary, w podeszłym wieku, a PAN błogosławił mu we wszystkim.

² I Abraham powiedział do swego starszego sługi w swym domu, który zarządzał wszystkim, co miał: Połóż, proszę, swą rękę pod moje biodro;

³ I przysięgnij mi na PANA, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, wśród których mieszkam;

⁴ Ale pójdiesz do mojej ziemi i do mojej rodziny i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mego syna Izaaka.

⁵ Sługa mu odpowiedział: A jeśli kobieta nie zechce pójść ze mną do tej ziemi, czy wtedy mam zaprowadzić twego syna do ziemi, z której wyszedłeś?

⁶ Abraham mu odpowiedział: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził mego syna.

⁷ PAN Bóg nieba, który mnie wziął z domu mego ojca i z ziemi mojej rodziny i który mówił ze mną, i przysiągł mi: Twemu potomstwu dam tę ziemię; on pośle przed tobą swego anioła i weźmiesz *stamtąd* żonę dla mego syna.

⁸ A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony z mojej przysięgi. Tylko nie prowadź tam mego syna.

⁹ Wtedy sługa podłożył rękę pod biodro swego pana Abrahama i przysiągł mu to.

¹⁰ Potem ów sługa wziął dziesięć wielbłądów z wielbłądów swego pana i poszedł – bo *miał* w swych rękach wszystkie dobra swego pana. Wstał i udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora.

¹¹ I dał wielbłądom odpocząć przy studni poza miastem w wieczornej porze, w *tym* czasie, kiedy kobiety zwykły wychodzić czerpać wodę.

¹² I powiedział: PANIE, Boże mego pana Abrahama, daj mi, proszę, pomyślne spotkanie i okaż łaskę mojemu panu Abrahamowi.

¹³ Oto stoję przy studni, a córki mieszkańców tego miasta wyjdą czerpać wodę;

¹⁴ Niech dziewczyna, której powiem: Przechyl, proszę, twój dzban, abym mógł się napić, a ona odpowie: Pij i napoję także twoje wielbłądy – *będzie* *tą*, którą przeznaczyłeś dla twego sługi Izaaka; a po tym poznam, że okazałeś łaskę mojemu panu.

¹⁵ I zanim przestał mówić, oto wyszła Rebeka, która się urodziła Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama, z dzbanem na ramieniu.

¹⁶ Była ona bardzo piękną dziewczyną, dziewczą, z którą nie obcował żaden mężczyzna. Zeszła do studni, napełniła swój dzban i wracała.

¹⁷ Wtedy ów sługa wybiegł do niej i powiedział: Proszę, pozwól mi się napić trochę wody z twego dzbana.

¹⁸ A *ona* odpowiedziała: Pij, panie mój. I szybko pochyliła swój dzban na swoją rękę, i dała mu pić.

¹⁹ A gdy dała mu się napić, powiedziała: Naczerpię wody także dla twoich wielbłądów, aby napiły się do woli.

²⁰ Wylała prędko *wodę* ze swego dzbana w koryto i pobięła znowu do studni czerpać *wodę*, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów.

²¹ A ów mężczyzna zdumiewał się nią, zastanawiając się w milczeniu, czy PAN poszczęścił jego podróż, czy nie.

²² Gdy więc wielbłądy się napiły, ów mężczyzna wyjął i *dał* na jej ręce złoty kolczyk ważący pół sykla i dwie bransolety ważące dziesięć syklów złota.

²³ I zapytał: Czyją jesteś córką? Powiedz mi, proszę. Czy jest w domu twego ojca miejsce *dla* nas na nocleg?

²⁴ A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi.

²⁵ Po czym dodała: Jest u nas dosyć słomy i paszy oraz miejsce na nocleg.

²⁶ I ów mężczyzna uklęknął i oddał pokłon PANU;

²⁷ I powiedział: Błogosławiony PAN, Bóg mego pana Abrahama, który nie oddalił swego miłosierdzia i swojej prawdy od mego pana, *bo* gdy byłem w drodze, PAN przyprowadził mnie do domu braci mego pana.

²⁸ I dziewczyna pobięła, i w domu swej matki oznajmiła, co się stało.

²⁹ A Rebeka miała brata imieniem Laban. I Laban wybiegł do tego człowieka, do studni.

³⁰ Gdy zobaczył kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał słowa swej siostry Rebeki: Tak mówił do mnie ten człowiek, podszedł do tego człowieka, a oto on stał przy wielbłądach u studni.

³¹ I powiedział *do niego*: Wejdz, błogosławiony przez PANA. Czemu stoisz na dworze?

Przygotowałem już dom i miejsce dla wielbłądów.

³² Wszedł więc ów człowiek do domu. I *Laban* rozsiadł wielbłądy, i dał słomy i paszy wielbłądom, i wody do umycia jego nóg oraz nóg tych mężczyzn, którzy z nim byli.

³³ I położył przed nim jedzenie, aby jadł, ale on powiedział: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię swojej sprawy. Laban powiedział: Mów.

³⁴ I powiedział: Jestem sługą Abrahama.

³⁵ PAN pobłogosławił bardzo mego pana i stał się on zamożny. Dał mu bowiem owce i woły, srebra i złota, służących i służące, wielbłądy i osły.

³⁶ A Sara, żona mego pana, urodziła memu panu w jego starości syna, któremu dał wszystko, co ma.

³⁷ I mój pan kazał mi przysiąc, mówiąc: Nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, w których ziemi mieszkam;

³⁸ Ale pójdiesz do domu mego ojca i do moich krewnych i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mego syna.

³⁹ I zapytałem mego pana: A jeśli ta kobieta nie zechce pójść ze mną?

⁴⁰ Odpowiedział mi: PAN, przed którym chodzę, pośle swego anioła z tobą i poszczęści twojej drodze; i weźmiesz dla mego syna żonę spośród moich krewnych i z domu mego ojca.

⁴¹ Będziesz jednak zwolniony z mojej przysięgi, jeśli przyjdiesz do moich krewnych, a oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz wolny od mojej przysięgi.

⁴² Przyszedłem więc dziś do studni i powiedziałem: PANIE, Boże mego pana Abrahama, jeśli teraz chcesz poszczęścić mojej podróży, którą odbywam;

⁴³ Oto stoję przy studni wody. Niech panna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twego dzbana;

⁴⁴ A ona odpowie mi: I ty pij, naczerpię też dla twoich wielbłądów – *niech* ona *będzie* żoną, którą przeznaczył PAN dla syna mego pana.

⁴⁵ Zanim przestałem mówić w swym sercu, oto przyszła Rebeka, niosąc swój dzban na ramieniu, i zeszła do studni, i czerpała. Powiedziałem do niej: Proszę, daj mi pić.

⁴⁶ A ona szybko zdjęła swój dzban i powiedziała: Pij, a twoje wielbłądy też napoję. Piłem więc, a *ona* napiła też wielbłądy.

⁴⁷ I zapytałem ją: Czyją jesteś córką? Odpowiedziała: *Jestem* córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Wtedy włożyłem kolczyk na jej twarz i bransolety na jej ręce.

⁴⁸ Potem uklęknąłem i oddałem pokłon PANU, i błogosławiłem PANA, Boga mego pana Abrahama, który mnie prowadził właściwą drogą, abym wziął córkę brata mego pana dla jego syna.

⁴⁹ Teraz więc, jeśli chcecie postąpić życzliwie i właściwie wobec mojego pana, powiedzcie mi. A jeśli nie, to też mi powiedzcie, żebym zwrócił się w prawo lub w lewo.

⁵⁰ Wtedy Laban i Betuel odpowiedzieli: Ta sprawa pochodzi od PANA. My nie możemy ci powiedzieć ani dobrze, ani źle.

⁵¹ Oto przed tobą Rebeka, weź ją i idź, niech będzie żoną syna twego pana, jak powiedział PAN.

⁵² Gdy sługa Abrahama usłyszał ich słowa, *ukłęknał* na ziemi i oddał pokłon PANU.

⁵³ Następnie ów sługa wyjął srebrne i złote klejnoty, i szaty i oddał je Rebecce. Dał też kosztowności jej bratu i matce.

⁵⁴ Potem jedli i pili, on i mężczyźni, którzy z nim byli, i zostali tam na noc. A gdy wstali rano, on powiedział: Odprawcie mnie do mego pana.

⁵⁵ Jej brat i matka powiedzieli: Niech dziewczyna zostanie z nami chociaż dziesięć dni, a potem pójdzie.

⁵⁶ A *on* powiedział do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro PAN poszczęścił mojej drodze; odprawcie mnie, abym jechał do mego pana.

⁵⁷ Odpowiedzieli: Zawołajmy dziewczynę i spytajmy, co na to powie.

⁵⁸ Zawołali więc Reбекę i zapytali ją: Czy chcesz jechać z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pojadę.

⁵⁹ Wtedy wyprawili swoją siostrę Reбекę, jej mamkę, sługę Abrahama i jego ludzi.

⁶⁰ I błogosławili Rebecce, mówiąc jej: Jesteś naszą siostrą, rozmnoż się w tysiąc tysięcy, a twoje potomstwo niech posiada bramy swych nieprzyjaciół.

⁶¹ Potem Rebeka ze swymi służącymi wstała i wsiadła na wielbłądy, i jechały za tym mężczyzną. Sługa ów wziął Reбекę i odjechał.

⁶² A Izaak właśnie wracał od studni Lachaj-Roj, bo mieszkał w ziemi południowej.

⁶³ I wyszedł Izaak na pole pod wieczór, aby rozmyślać. Gdy podniósł swe oczy, zobaczył zbliżające się wielbłądy.

⁶⁴ Rebeka też podniosła swe oczy i zobaczyła Izaaka, i zsiadła z wielbłąda;

⁶⁵ Bo zapytała sługę: Kim jest ten mężczyzna, który idzie do nas przez pole? I sługa odpowiedział: To jest mój pan. A ona wzięła zasłonę i nakryła się.

⁶⁶ I opowiedział ów sługa Izaakowi o wszystkim, co zrobił.

⁶⁷ A Izaak wprowadził ją do namiotu swojej matki Sary i wziął Reбекę za żonę, i kochał ją. I Izaak pocieszył się po *śmierci* swojej matki.

25 Potem Abraham pojął *drugą* żonę, której było na imię Ketur.

² Ona urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha.

³ Jokszan spłodził Szebę i Dedana. A synami Dedana byli Aszszurim, Letuszim i Leummim.

⁴ Synami Midiana byli: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy oni *byli* synami Ketury.

⁵ I Abraham dał Izaakowi wszystko, co miał.

⁶ A synom nałożnic, które miał, Abraham dał upominki i jeszcze za swojego życia wyprawił ich z dala od swego syna Izaaka ku wschodowi, do ziemi wschodniej.

⁷ Oto liczba lat życia, których dożył Abraham: sto siedemdziesiąt pięć lat.

⁸ Abraham oddał ducha i umarł w dobrej starości, podeszły w latach i syty *życia*; i został przyłączony do swego ludu.

⁹ I jego synowie, Izaak i Izmael, pochowali go w jaskini Makpela, na polu Efrona, syna Sochara Chetyty, które *było* naprzeciwko Mamre;

¹⁰ Na polu, które Abraham kupił od synów Cheta. Tam zostali pochowani Abraham i Sara, jego żona.

¹¹ A po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi Izaakowi, a Izaak mieszkał przy studni Lachaj-Roj.

¹² To są dzieje rodu Izmaela, syna Abrahama, którego urodziła Abrahamowi Hagar, Egipcjanka, służąca Sary.

¹³ I to są imiona synów Izmaela według ich rodów: Nebajot, pierworodny Izmaela, po nim Kedar, Abdeel i Mibsam;

¹⁴ Miszma, Duma i Massa;

¹⁵ Chadar, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma.

¹⁶ To są synowie Izmaela, a to ich imiona według ich miasteczek i zamków; dwunastu książąt w ich narodach.

¹⁷ A lat życia Izmaela było sto trzydzieści siedem. Oddał ducha i umarł, i został przyłączony do swego ludu.

¹⁸ I mieszkali od Chawila aż do Szur, który leży naprzeciwko Egiptu, na drodze do Asyrii. I umarł w obecności wszystkich swych braci.

¹⁹ To zaś są dzieje rodu Izaaka, syna Abrahama: Abraham spłodził Izaaka.

²⁰ Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Reбекę, córkę Betuela Syryjczyka, z Paddan-Aram, siostrę Labana, Syryjczyka.

²¹ A Izaak modlił się do PANA za swoją żonę, gdyż była nieplodna. I PAN go wysłuchał, i jego żona Rebeka poczęła.

²² A *gdy* dzieci walczyły ze sobą w jej łonie, powiedziała: Jeśli tak *się zdarza*, dlaczego *poczęłam?* Poszła więc, aby zapytać PANA.

²³ I PAN jej odpowiedział: Dwa narody są w twoim łonie i dwa ludy wyjdą z twego wnętrza. Jeden lud będzie mocniejszy niż drugi i starszy będzie służył młodszemu.

²⁴ A *gdy* nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie *były* bliźnięta.

²⁵ I wyszedł pierwszy syn czerwony i cały pokryty owłosieniem jak szata; i nadali mu imię Ezaw.

²⁶ A potem wyszedł jego brat, trzymając swą ręką za piętę Ezawa, i nadano mu imię Jakub. Izaak miał sześćdziesiąt lat, gdy oni mu się urodzili.

²⁷ A *gdy* dzieci urosły, Ezaw został człowiekiem biegłym w myślistwie i człowiekiem pola. Jakub zaś

był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiotach.

²⁸I Izaak kochał Ezawą, bo jadał z jego łowu, Rebeka zaś kochała Jakuba.

²⁹I Jakub ugotował *sobie* potrawę, a w tym czasie przyszedł Ezaw z pola spracowany.

³⁰Ezaw powiedział więc do Jakuba: Daj mi jeść, proszę cię, z tej czerwonej *potrawy*, bo jestem spracowany. Dlatego nadano mu imię Edom.

³¹Jakub powiedział: Sprzedaj mi dziś twoje pierworództwo.

³²A Ezaw odpowiedział: Oto jestem bliski śmierci, na cóż mi pierworództwo?

³³Jakub powiedział: Przysięgnij mi dziś. Przysiągł mu więc i sprzedał Jakubowi swoje pierworództwo.

³⁴Jakub dał więc Ezawowi chleba i potrawę z soczewicy, a on jadł i pił, a potem powstał i poszedł. W ten sposób Ezaw pogardził *swoim* pierworództwem.

26

Potem nastał głód na ziemi, po tym pierwszym głodzie, który był za dni

Abrahama. Izaak udał się więc do Abimeleka, króla Filistynów, do Geraru.

²Wtedy PAN ukazał mu się i powiedział: Nie idź do Egiptu, *ale* mieszkaj w ziemi, którą ci wskażę.

³Bądź przybyszem w tej ziemi, a ja będę z tobą i będę ci błogosławił. Tobie bowiem i twemu potomstwu dam te wszystkie krainy i dotrzymam przysięgi, którą złożyłem twemu ojcu Abrahamowi.

⁴I rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie, i dam twemu potomstwu wszystkie te krainy. A będą błogosławione w twoim potomstwie wszystkie narody ziemi;

⁵Dlatego że Abraham posłuchał mego głosu i strzegł mego nakazu, moich przykazań, moich ustaw i moich praw.

⁶Izaak zamieszkał więc w Gerarze.

⁷A gdy mężczyźni tego miejsca pytali o jego żonę, odpowiedział: To moja siostra. Bał się bowiem mówić: To moja żona, by mężczyźni tego miejsca nie zabili go z powodu Rebeki, bo była bardzo piękna.

⁸Gdy mieszkał tam już dłuższy czas, król Filistynów Abimelek wyrzął przez okno i zobaczył, że Izaak pieścił swą żonę Rebekę.

⁹Abimelek wezwał więc Izaaka i powiedział: To jest na pewno twoja żona. Dlaczego mówiłeś: To moja siostra? Izaak mu odpowiedział: Bo mówiłem *sobie*: Abym nie umarł z jej powodu.

¹⁰Abimelek powiedział: Coś ty nam zrobił? Mało brakowało, a ktoś z ludu spałby z twoją żoną i tak sprowadziłbyś na nas grzech.

¹¹Rozkazał więc Abimelek całemu ludowi: Kto by dotknął tego człowieka albo jego żony, na pewno umrze.

¹²Wówczas Izaak posiał w tej ziemi i zebrał w tym roku stokrotny plon, bo PAN mu błogosławił.

¹³I wzbogacił się ów człowiek, i rozwijał się coraz bardziej, aż stał się bardzo zamożny.

¹⁴Miał trzody owiec i stada wołów oraz wiele sług, tak że Filistyni mu zazdrościli.

¹⁵I wszystkie studnie, które wykopali słudzy jego ojca, za dni jego ojca Abrahama, Filistyni zasypali i napełnili je ziemią.

¹⁶I Abimelek powiedział do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś dużo zamożniejszy od nas.

¹⁷Izaak odszedł więc stamtąd i rozbił namioty w dolinie Gerar, i tam zamieszkał.

¹⁸Potem Izaak na nowo odkopał studnie, które wykopali za dni jego ojca Abrahama, a które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im *te same* nazwy, jakie nadał im jego ojciec.

¹⁹Wtedy słudzy Izaaka kopali w tej dolinie i znaleźli tam studnię ze źródlaną wodą.

²⁰Lecz pasterze z Geraru kłócili się z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda. Nazwał więc tę studnię Esek, bo spierali się z nim.

²¹Gdy wykopali drugą studnię, również kłócili się o nią. Dlatego nazwał ją Sitna.

²²Potem przeniósł się stamtąd i wykopał kolejną studnię, o którą już nie było sporu. Nazwał ją więc Rechobot i mówił: Oto teraz PAN dał nam miejsce, abyśmy się rozmnażali na ziemi.

²³I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby.

²⁴Tej nocy ukazał mu się PAN i powiedział: Ja *jestem* Bogiem twego ojca Abrahama. Nie bój się, bo jestem z tobą. Będę ci błogosławił i rozmnożę twoje potomstwo ze względu na mego sługę Abrahama.

²⁵Zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia PANA, i rozbił tam swój namiot. Tam też słudzy Izaaka wykopali studnię.

²⁶Wtedy przybyli do niego z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z jego przyjaciół, oraz dowódca jego wojska Pikol.

²⁷Izaak zapytał ich: Po co przybyliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie?

²⁸A oni odpowiedzieli: Zobaczyliśmy naprawdę, że PAN jest z tobą, więc powiedzieliśmy: Niech będzie teraz przysięga między nami, między nami a tobą, i ustanowimy przymierze z tobą;

²⁹Abyś nam nie czynił nic złego, jak i my też nie dotknęliśmy ciebie i tylko dobrze ci czyniliśmy, i pozwoliliśmy ci odejść w pokoju; a ty teraz jesteś błogosławiony przez PANA.

³⁰Wtedy wyprawił im ucztę; jedli więc i pili.

³¹Nazajutrz wstali wcześniej rano i złożyli sobie wzajemnie przysięgę. Potem Izaak pożegnał się z nimi i odeszli od niego w pokoju.

³²Tego samego dnia słudzy Izaaka przyszli i opowiedzieli mu o studni, którą wykopali: Znaleźliśmy wodę.

³³I nazwał ją Szibea. Dlatego to miasto nazywa się Beer-Szeba aż do dzisiaj.

³⁴Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął sobie za żonę Judytę, córkę Beeriego Chetyty, i Bosmat, córkę Elona Chetyty.

³⁵Były one przyczyną utrapień Izaaka i Rebeki.

27

A gdy Izaak się zestarzał i jego oczy osłabły, tak że nie mógł widzieć, wezwał swego

starszego syna Ezawa i powiedział do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Oto jestem.

² Izaak powiedział: Oto zestarzałem się już i nie znam dnia swojej śmierci.

³ Teraz więc weź, proszę, swoją broń, kołczan i łuk, wyjdź na pole i upoluj mi zwierzynę.

⁴ I przygotuj mi smaczną potrawę, jaką lubię, i przynieś mi ją, a będę jadł, aby moja dusza błogosławiła ci, zanim umrę.

⁵ A Rebeka słyszała, gdy Izaak mówił do swego syna Ezawa. I Ezaw wyszedł na pole, aby upolować zwierzynę i ją przynieść.

⁶ I Rebeka powiedziała do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak twój ojciec mówił do twego brata Ezawa:

⁷ Przynieś mi zwierzynę i przygotuj mi smaczną potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed PANEM, zanim umrę.

⁸ Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu w tym, co ci każe.

⁹ Idź do trzody i przynieś mi stamtąd dwoje dobrych koźląt, a przygotuję z nich dla twego ojca smaczną potrawę, jaką lubi.

¹⁰ I zanieśesz twemu ojcu, i będzie jadł, aby ci błogosławił, zanim umrze.

¹¹ Wtedy Jakub powiedział do swej matki Rebeki: Przecież mój brat Ezaw jest człowiekiem owłosionym, a ja jestem człowiekiem gładkim;

¹² Jeśli mój ojciec mnie dotknie, okaże się w jego oczach oszustem, ściagnę na siebie przekleństwo, a nie błogosławieństwo.

¹³ Jego matka odpowiedziała mu: Mój synu, *niech* na mnie *spadnie* twoje przekleństwo. Tylko posłuchaj mego głosu, idź i przynieś mi *je*.

¹⁴ Poszedł więc, wziął i przyniósł *je* swej matce, a ona przygotowała smaczną potrawę, jaką lubił jego ojciec.

¹⁵ Potem Rebeka wzięła szaty swego starszego syna Ezawa, najcenniejsze, jakie *miała* u siebie w domu, i ubrała w nie swego młodszego syna Jakuba.

¹⁶ A skórkami koźląt owinęła mu ręce i gładką szyję.

¹⁷ I dała chleb i smaczną potrawę, którą przygotowała, w ręce swego syna Jakuba.

¹⁸ A *on* poszedł do swego ojca i powiedział: Mój ojczy! A on odpowiedział: Oto jestem. Kto ty *jesteś*, mój synu?

¹⁹ Jakub odpowiedział swemu ojcu: Ja *jestem* Ezaw, twój pierworodny. Zrobiłem, jak mi kazałeś. Podnieś się, proszę, siądź i jedz z mojej zwierzyny, aby mi błogosławiła twoja dusza.

²⁰ Izaak zapytał swego syna: Jakże tak szybko to znalazłeś, mój synu? A on odpowiedział: To PAN, twój Bóg, sprawił, że mi się udało.

²¹ Potem Izaak powiedział do Jakuba: Zbliź się, proszę, abym cię dotknął, mój synu, czy ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie.

²² Jakub podeszedł więc do swego ojca Izaaka, który dotknął go i powiedział: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa.

²³ I nie rozpoznał go, bo jego ręce były owłosione jak ręce jego brata Ezawa. I błogosławił mu.

²⁴ I zapytał: Czy ty jesteś moim synem Ezawem? A *on* odpowiedział: Jestem.

²⁵ Potem powiedział: Podaj mi, żebym jadł ze zwierzyny mego syna, aby błogosławiła ci moja dusza. Wtedy podał mu i jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił.

²⁶ Jego ojciec Izaak powiedział mu: Podejdz teraz i pocałuj mnie, mój synu.

²⁷ Podeszedł więc i pocałował go. Gdy poczuł zapach jego szat, błogosławił mu, mówiąc: Oto zapach mego syna jak zapach pola, które PAN błogosławił.

²⁸ Niech Bóg da ci z rosy nieba i żyzność ziemi oraz obfitość zboża i wina.

²⁹ Niech ludzie ci służą i niech ci się kłaniają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci się kłaniają synowie twojej matki. Niech będzie przeklęty, kto cię przeklina, a niech będzie błogosławiony, kto cię błogosławi.

³⁰ Gdy Izaak skończył błogosławić Jakuba i ledwie Jakub odszedł sprzed oblicza swego ojca Izaaka, jego brat Ezaw wszedł z łowów.

³¹ On także przygotował smaczną potrawę, przyniósł ją swemu ojcu i powiedział mu: Podnieś się, mój ojczy, i jedz ze zwierzyny twego syna, aby błogosławiła mi twoja dusza.

³² Jego ojciec Izaak zapytał go: Kim jesteś? A on odpowiedział: *Jestem* twoim synem, twoim pierworodnym, Ezawem.

³³ Wtedy Izaak bardzo się przeraził i zapytał: Któż to? A gdzie jest ten, co ułowił zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i błogosławiłem mu? Będzie więc błogosławionym.

³⁴ A gdy Ezaw usłyszał słowa swego ojca, podniósł donośny krzyk pełen goryczy i powiedział swemu ojcu: Błogosław też *i* mi, mój ojczy.

³⁵ A on mu powiedział: Twój brat podstępnie przyszedł i wziął twoje błogosławieństwo.

³⁶ Ezaw powiedział: Czy nie słusznie nadano mu imię Jakub? Podeszedł mnie bowiem już dwukrotnie: wziął moje pierworództwo, a teraz zabrał moje błogosławieństwo. I zapytał: Czy nie zachowałeś dla mnie błogosławieństwa?

³⁷ Izaak odpowiedział Ezawowi: Ustanowiłem go panem nad tobą i wszystkich jego braci dałem mu za sługi, i zapewniłem mu zboże i wino. Cóż więc mogę dla ciebie zrobić, mój synu?

³⁸ I Ezaw powiedział do swego ojca: Czy masz *tylko* jedno błogosławieństwo, mój ojczy? Błogosław także *i* mnie, mój ojczy. I Ezaw podniósł głos i zapłakał.

³⁹ I jego ojciec Izaak odpowiedział mu: Twoje mieszkanie będzie z żyznej ziemi i z rosy nieba z góry.

⁴⁰ A będziesz żył z twego miecza i będziesz służył twemu bratu. Ale gdy stanie się, że będziesz panował, zrzucisz jego jarzmo z twojej szyi.

⁴¹ Dlatego Ezaw nienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym mu błogosławił jego ojciec. I Ezaw mówił w swym sercu: Zbliżają się dni żałoby po moim ojcu, wtedy zabiję mego brata Jakuba.

⁴² I doniesiono Rebecę o słowach jej starszego syna Ezawa. Kazała więc przywołać swego młodszego syna Jakuba i powiedziała do niego: Oto twój brat Ezaw pociesza się tym, że cię zabije.

⁴³ Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu, wstań i uciekaj do mego brata Labana, do Charanu;

⁴⁴ Pozostań u niego przez pewien czas, aż ucichnie gniew twego brata;

⁴⁵ Aż ustąpi zapalczywość twego brata na ciebie i zapomni o tym, co mu zrobiłeś. Wtedy każę cię stamtąd sprowadzić. Czemu mam być pozbawiona was obu w jednym dniu?

⁴⁶ I Rebeka powiedziała do Izaaka: Obrzydło mi życie z powodu córek Cheta. Jeśli Jakub też weźmie sobie żonę z córek Cheta, jakie są na tej ziemi, po co mi życie?

28

Wtedy Izaak wezwał Jakuba i błogosławił mu, i rozkazał: Nie bierz sobie żony z córek Kanaanu.

² Ale wstań i idź do krainy Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie stamtąd żonę z córek Labana, brata twojej matki.

³ A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię uczyni płodnym i rozmnoży, abyś stał się liczny ludem;

⁴ I niech ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i twemu potomstwu z tobą, abyś odziedziczył ziemię, na której jesteś przybyszem, którą Bóg dał Abrahamowi.

⁵ I tak Izaak wysłał Jakuba, który udał się do krainy Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Syryjczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.

⁶ A Ezaw widział, że Izaak błogosławił Jakubowi i posłał go do krainy Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, i że błogosławiąc mu, przykazał: Nie weźmiesz żony z córek Kanaanu;

⁷ I że Jakub był posłuszny swemu ojcu oraz swojej matce, i poszedł do krainy Paddan-Aram;

⁸ Widział też Ezaw, że córki Kanaanu nie podobają się jego ojcu Izaakowi;

⁹ Wtedy Ezaw poszedł do Izmaela i oprócz żon, które już miał, wziął za żonę Machalat, córkę Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.

¹⁰ A Jakub wyszedł z Beer-Szeby i udał się do Charanu.

¹¹ Przyszedł na pewne miejsce i tam nocował, bo słońce już zaszło. Wziął *jeden* z kamieni z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu.

¹² I śniło mu się, że na ziemi stała drabina, a jej szczyt sięgał nieba. A oto aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej.

¹³ A PAN stał nad nią i powiedział: Ja jestem PAN, Bóg twego ojca Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, dam tobie i twemu potomstwu.

¹⁴ A twoje potomstwo będzie jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe. A w tobie i w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

¹⁵ Oto ja *jestem* z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi. Bo nie opuszczę cię, aż spełnię to, co ci obiecałem.

¹⁶ Gdy Jakub zbudził się ze snu, powiedział: Naprawdę PAN jest na tym miejscu, a ja o tym nie wiedziałem.

¹⁷ I przestraszył się, i powiedział: O, jakie straszne to miejsce! To nie może być nic *innego* jak dom Boży i brama nieba.

¹⁸ I Jakub wstał wcześniej rano, wziął kamień, który podłożył sobie pod głowę i postawił go na znak, i nalał oliwy na jego wierzch.

¹⁹ I nadał temu miejscu nazwę Betel, lecz przedtem miasto nazywało się Luz.

²⁰ Wtedy Jakub złożył ślub, mówiąc: Jeśli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł na tej drodze, którą idę, *jeśli* da mi chleb do jedzenia i odzież do ubrania;

²¹ I *jeśli* wrócę w pokoju do domu mego ojca, to PAN będzie moim Bogiem.

²² A ten kamień, który postawiłem *na* znak, będzie domem Bożym. I ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci na pewno oddawał dziesięcinę.

29

Wtedy Jakub wyruszył w drogę i poszedł do ziemi ludów Wschodu.

² I spojrzął, a oto w polu studnia i trzy stada owiec leżących przy niej. Z tej studni pojono bowiem stada, a wielki kamień *przykrywał* wierzch tej studni.

³ A gdy schodziły się wszystkie stada, odsuwano kamień z wierzchu studni i pojono owce. Potem znów zasuwano kamień na wierzch studni na jego miejsce.

⁴ Jakub zapytał ich: Moi bracia, skąd jesteście? I odpowiedzieli: Jesteśmy z Charanu.

⁵ Zapytał ich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Odpowiedzieli: Znamy.

⁶ Potem zapytał: Czy dobrze się miewa? A oni odpowiedzieli: Dobrze. Oto właśnie jego córka Rachela nadchodzi ze stadem.

⁷ Wtedy powiedział: Oto jeszcze jest jasny dzień i nie czas zganiać stada. Napójcie owce i idźcie, popaście je.

⁸ Oni odpowiedzieli: Nie możemy, dopóki nie zbiorą się wszystkie stada i nie odsuną kamienia z wierzchu studni. Wtedy napoimy stada.

⁹ A gdy jeszcze tak z nimi rozmawiał, nadeszła Rachela z owcami swego ojca, bo *je* paśa.

¹⁰ I gdy Jakub ujrział Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, z owcami Labana, brata swej matki, podszedł, odsunął kamień z wierzchu studni i napoił owce Labana, brata swojej matki.

¹¹ Potem Jakub pocałował Rachelę i głośno zapłakał.

¹²I Jakub powiedział Racheli, że jest bratem jej ojca i że jest synem Rebeki. Ona pobiegła więc i oznajmiła to swemu ojcu.

¹³A gdy Laban usłyszał wieść o Jakubie, synu swojej siostry, wybiegł mu naprzeciw, objął go, ucałował i zaprowadził do swego domu. A *on* opowiedział Labanowi o wszystkim.

¹⁴Wtedy Laban powiedział mu: Ty naprawdę *jesteś* z moich kości i z mojego ciała. I *Jakub* mieszkał u niego przez cały miesiąc.

¹⁵Potem Laban powiedział do Jakuba: Czyż dlatego, że jesteś moim bratem, będziesz mi służyć za darmo? Powiedz mi, jaka *ma* być twoja zapłata.

¹⁶A Laban miał dwie córki: starsza miała na imię Lea, młodsza zaś Rachel.

¹⁷Lea miała czułe oczy, Rachel zaś była piękna i miła dla oka.

¹⁸Jakub kochał Rachelę i powiedział: Będę ci służył siedem lat za twoją młodszą córkę Rachelę.

¹⁹Laban odpowiedział: Lepiej mi ją dać tobie niż innemu mężczyźnie. Zamieszkaj ze mną.

²⁰I Jakub służył za Rachelę siedem lat, które wydawały mu się jak kilka dni, bo ją kochał.

²¹Potem Jakub powiedział do Labana: Daj mi moją żonę, bo wypełniły się moje dni, abym z nią obcował.

²²Wtedy Laban zebrał wszystkich mężczyzn tego miejsca i wyprawił ucztę.

²³A gdy nastał wieczór, wziął swoją córkę Leę i wprowadził ją do *Jakuba*, a on obcował z nią.

²⁴Laban dał też swoją służącą Zilpę swej córce Lei za służącą.

²⁵Rano okazało się, że to była Lea. Powiedział więc do Labana: Cóż mi zrobisz? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego mnie oszukałeś?

²⁶Laban odpowiedział: Nie ma u nas zwyczaju, aby młodszą wydawać za mąż przed starszą.

²⁷Dopełnij jej tydzień, a dam ci i tę za służbę, którą mi odsłużysz drugie siedem lat.

²⁸I Jakub tak zrobił, i dopełnił jej tydzień. Potem *Laban* dał mu swoją córkę Rachelę za żonę.

²⁹Laban dał też swoją służącą Bilhę swej córce Racheli za służącą.

³⁰Wtedy *Jakub* obcował też z Rachelą i kochał Rachelę bardziej niż Leę, i służył mu jeszcze drugie siedem lat.

³¹A gdy *PAN* widział, że Lea była znienawidzona, otworzył jej łono. Rachel zaś *była* bezpłodna.

³²Lea poczęła więc i urodziła syna, i nadała mu imię Ruben. Powiedziała bowiem: *PAN* naprawdę wejrzał na moje utrapienie. Dlatego teraz mój mąż będzie mnie kochać.

³³Gdy znów poczęła i urodziła syna, powiedziała: *PAN* usłyszał, że byłem znienawidzona. Dlatego dał mi także tego *syna*. I nadała mu imię Symeon.

³⁴Potem znów poczęła i urodziła syna, i powiedziała: Tym razem mój mąż przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nadała mu imię Lewi.

³⁵Gdy jeszcze raz poczęła i urodziła syna, powiedziała: Teraz już będę chwalić *PANA*. Dlatego nadała mu imię Juda. I przestała rodzić.

30 Gdy Rachel widziała, że nie rodzi dzieci Jakubowi, zazdrościła swej siostrze i powiedziała do Jakuba: Daj mi dzieci, bo

inaczej umrę.

²Jakub rozgniewał się na Rachelę i powiedział: Czy ja jestem Bogiem, który odmówił ci owocu twego łona?

³A *ona* odpowiedziała: Oto moja służąca Bilha. Obcuj z nią i urodzi na moich kolanach, i będę miała z niej dzieci.

⁴Dała mu więc swoją służącą Bilhę za żonę, a Jakub z nią obcował.

⁵Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna.

⁶I Rachel powiedziała: Bóg mnie osądził i usłyszał mój głos, i dał mi syna. Dlatego nadała mu imię Dan.

⁷Potem Bilha, służąca Racheli, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna.

⁸Wtedy Rachel powiedziała: Dzielnie walczyłam z moją siostrą i zwyciężyłam. I nadała mu imię Neftali.

⁹A gdy Lea widziała, że przestała rodzić, wzięła swoją służącą Zilpę i dała ją Jakubowi za żonę.

¹⁰I Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi syna.

¹¹Wtedy Lea powiedziała: Przyszedł oddział. I nadała mu imię Gad.

¹²Potem Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna.

¹³I Lea powiedziała: To na moje szczęście, bo kobiety będą mnie nazywać szczęśliwą. I nadała mu imię Aszer.

¹⁴A w czasie żniwa pszenicznego Ruben wyszedł i znalazł na polu mandragory, i przyniósł je do swojej matki Lei. Wtedy Rachel powiedziała do Lei: Daj mi, proszę, z mandragor twego syna.

¹⁵A ona jej odpowiedziała: Mało ci, że zabrałaś mi mojego męża, to teraz chcesz też zabrać mandragory mego syna? Wtedy Rachel powiedziała: Niech śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna.

¹⁶A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, Lea wyszła mu naprzeciw i powiedziała: Masz do mnie przyjść, bo nabyłam cię za mandragory mego syna. I spał z nią tej nocy.

¹⁷A Bóg wysłuchał Leę i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna.

¹⁸I Lea powiedziała: Bóg *mi* oddał moją zapłatę za to, że dałam moją służącą swemu mężowi. I nadała mu imię Issachar.

¹⁹Potem Lea znowu poczęła i urodziła Jakubowi szóstego syna.

²⁰I Lea mówiła: Bóg obdarzył mnie wspaniałym darem. Teraz mój mąż będzie ze mną mieszkał, bo urodziłam mu sześciu synów. I nadała mu imię Zebulon.

²¹Potem urodziła córkę i nadała jej imię Dina.

²²Bóg wspomniął też na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i otworzył jej łono.

²³ Poczęła więc i urodziła syna, i powiedziała: Bóg zabrał moją hańbę.

²⁴ Nadała mu imię Józef i powiedziała: Niech PAN da mi drugiego syna.

²⁵ Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub powiedział do Labana: Puść mnie, abym wrócił do mego miejsca i do mojej ziemi.

²⁶ Daj mi moje żony i moje dzieci, za które ci służyłem, abym mógł iść. Wiesz przecież, jak ci służyłem.

²⁷ I Laban powiedział do niego: Proszę, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, *zostań ze mną*. Doznałem *bowiem* tego, że PAN mi błogosławił ze względu na ciebie.

²⁸ Mówił dalej: Wyznacz swoją zapłatę, a dam ci ją.

²⁹ Wtedy *Jakub* mu odpowiedział: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki stał się przy mnie twój dobytek.

³⁰ Miałeś bowiem niewiele przed moim przyjściem, a bardzo się to pomnożyło i PAN błogosławił ci, odkąd tu jestem. Kiedy jednak mam się starać o swój dom?

³¹ I *Laban* zapytał: Cóż mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz. Ale jeśli zrobisz to, *co ci powiem*, wtedy wrócę i będę pasł twoje stado, i strzegł go.

³² Obejdę dziś wszystkie twoje stada i odłączę z nich każde bydło pstre i nakrapiane i każde bydło ciemne wśród owiec, a nakrapiane i pstre wśród kóz. To będzie moja zapłata.

³³ Potem moja sprawiedliwość da świadectwo o mnie, gdy przyjdzie czas, abyś mi zapłacił. Wszystko, co nie będzie pstre i nakrapiane wśród kóz, a ciemne wśród owiec, niech będzie mi *poczytane* za kradzież.

³⁴ Laban powiedział: Niech się stanie według twego słowa.

³⁵ W tym dniu odłączył kozły prązkowane i nakrapiane i wszystkie kozy pstre i nakrapiane, i wszystkie, które miały jakąś białą plamkę, także i czarne wśród owiec, i oddał je w ręce swych synów.

³⁶ I *Laban* odłączył się od Jakuba na odległość trzech dni drogi. A Jakub pasł resztę stada Labana.

³⁷ Wtedy Jakub nabrał zielonych prętów topolowych, laskowych i kasztanowych i *miejskami* poobdzierał je z kory do białego, obnażając białość, która *była* na prętach.

³⁸ Gdy stada przychodziły pić, przed stadami nakładał do rynien i koryt z wodą tych prętów, które poobdzierał z kory, aby parzyły się stada, przychodząc pić.

³⁹ I stada parzyły się przy tych prętach i rodziły jagnięta prązkowane, pstre i nakrapiane.

⁴⁰ I Jakub odłączył jagnięta, a owce stawiał przodem do *jagniąt* prązkowanych i do wszystkich ciemnych w stadzie Labana, a swoje stada stawiał osobno i nie łączył ich ze stadem Labana.

⁴¹ A gdy silniejsze zwierzęta się parzyły, Jakub kładł pręty w koryta, przed oczy zwierząt, aby parzyły się przed prętami.

⁴² Lecz gdy przychodziły słabsze zwierzęta, nie kładł *ich*. I słabsze były Labana, a silniejsze Jakuba.

⁴³ I tak wzbogacił się bardzo ten człowiek, i miał wiele stad, a także służące i służących oraz wielbłądy i osły.

31

Potem *Jakub* usłyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co należało do naszego ojca, i z tego, co było naszego ojca, zdobył całe to bogactwo.

² Jakub widział też oblicze Labana, że nie było w stosunku do niego takie jak wcześniej.

³ Wtedy PAN powiedział do Jakuba: Wróć do ziemi swoich ojców i do swojej rodziny, a będę z tobą.

⁴ Jakub kazał więc przywołać Rachelę i Leę na pole do swojego stada.

⁵ I powiedział im: Widzę oblicze waszego ojca, że nie jest w stosunku do mnie takie jak wcześniej, ale Bóg mego ojca był ze mną.

⁶ Wy też same wiecie, że ze wszystkich moich sił służyłem waszemu ojcu;

⁷ Ale wasz ojciec oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał moją zapłatę. Bóg jednak nie pozwolił mu skrzywdzić mnie.

⁸ Jeśli powiedział: Pstre będą twoją zapłatą, to wszystkie stada rodziły pstre; a gdy mówił: Prązkowane będą twoją zapłatą, to wszystkie stada rodziły prązkowane.

⁹ W ten sposób Bóg odebrał dobytek waszemu ojcu i dał *go* mnie.

¹⁰ Gdy bowiem był czas parzenia się stad, podniosłem swe oczy i widziałem we śnie, że samce łączyły się z bydłami prązkowanymi, pstrymi i biało nakrapianymi.

¹¹ Wtedy Anioł Boga powiedział mi we śnie: Jakubie! A ja odpowiedziałem: Oto jestem.

¹² Potem powiedział: Podnieś teraz swe oczy i zobacz wszystkie samce łączące się z owcami prązkowanymi, pstrymi i biało nakrapianymi. Widziałem bowiem wszystko, co Laban ci uczynił.

¹³ Ja jestem Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś kamień i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc wstań, wyjdź z tej ziemi i wróć do ziemi twojej rodziny.

¹⁴ I Rachela, i Lea odpowiedziały mu: Czy mamy jeszcze *jakąś* częśćkę i dziedzictwo w domu naszego ojca?

¹⁵ Czy nie jesteśmy uważane u niego za obce? Sprzedał nas bowiem i jeszcze przejadł nasz majątek.

¹⁶ Bo całe bogactwo, które Bóg odebrał naszemu ojcu, jest nasze i naszych synów. Dlatego teraz zrób wszystko, co ci Bóg rozkazał.

¹⁷ Jakub wstał więc i wsadził swych synów i swe żony na wielbłądy.

¹⁸ I zabrał całe swoje stado i cały swój majątek, który zdobył, swój dobytek, który nabył w Paddan-Aram, aby wrócić do swego ojca Izaaka, do ziemi Kanaan.

¹⁹ Gdy Laban odszedł strzyc swoje owce, Rachela ukradła posążki należące do jej ojca.

²⁰ I Jakub wykradł się potajemnie od Labana Syryjczyka, nie oznajmiając mu, że ucieka.

²¹ Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wstał i przeprawił się przez rzekę, i udał się *ku* górze Gilead.

²² A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł.

²³ Wziął więc ze sobą swoich braci, gonił go przez siedem dni i doścignął go na górze Gilead.

²⁴ Lecz Bóg przyszedł do Labana Syryjczyka tej nocy we śnie i powiedział mu: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle.

²⁵ Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił swój namiot na górze. Laban ze swoimi braćmi też rozbił namiot na górze Gilead.

²⁶ Wtedy Laban powiedział do Jakuba: Coś ty zrobił, że się wykradłeś potajemnie ode mnie i uprowadziłeś moje córki jak pojmane mieczem?

²⁷ Dlaczego potajemnie uciekłeś i wykradłeś się ode mnie, i nic mi nie powiedziałaś, abym mógł wyprowadzić cię z radością, z pieśniami, z bębniem i harfą?

²⁸ I nie pozwoliłeś mi ucałować moich synów i moich córek? Naprawdę głupio postąpiłeś.

²⁹ Jest to w mocy mojej ręki, aby zrobić wam coś złego, ale Bóg waszego ojca powiedział mi zeszłej nocy: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle.

³⁰ A teraz, gdy chciałeś odejść, bo bardzo tęskniłeś za domem twego ojca, dlaczego ukradłeś moje bożki?

³¹ I Jakub odpowiedział Labanowi: Bałem się, bo myślałem, że siłą odbierzesz mi twoje córki.

³² Lecz ten, u kogo znajdziesz twoje bożki, niech umrze. Sprawdź w obecności naszych braci, czy coś twój jest u mnie, i weź sobie. Jakub nie wiedział bowiem, że Rachela je ukradła.

³³ Laban wszedł więc do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, a także do namiotu obu służących, ale *nic* nie znalazł. Gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli.

³⁴ A Rachela wzięła posążki, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale *nic* nie znalazł.

³⁵ Powiedziała do swego ojca: Niech się mój pan nie gniewa, że nie mogę wstać przed tobą, bo *mam* kobiecą przypadłość. I szukał, ale nie znalazł posążków.

³⁶ Wtedy Jakub rozgniewał się i zganił Labana. I Jakub powiedział do Labana: Jakie jest moje przestępstwo i jaki mój grzech, że goniłeś mnie w gniewie?

³⁷ Oto przeszukałeś wszystkie moje rzeczy. Co znalazłeś z rzeczy należących do twego domu? Połóż *to* tutaj przed moimi i twoimi braćmi i niech rozsądzą między nami dwoma.

³⁸ Dwadzieścia lat mieszkalem z tobą. Twoje owce i twoje kozy nie roniły, a baranów z twego stada nie jadłem.

³⁹ Rozszarpanego *przez zwierzę* nie przynosiłem do ciebie, wynagradzałem ci szkodę; z mojej ręki domagałeś się tego, co było ukradzione we dnie i co było ukradzione w nocy.

⁴⁰ Bywało, że we dnie męczył mnie upał, a mróz w nocy, tak że sen odchodził od moich oczu.

⁴¹ Dwadzieścia lat ci służyłem w twoim domu: czternaście lat za twoje dwie córki, a sześć lat za twoje bydło. A po dziesięć razy zmieniałeś moją zapłatę.

⁴² Gdyby Bóg mojego ojca, Bóg Abrahama i bojaźń Izaaka, nie był ze mną, pewnie byś mnie teraz odprawił z niczym. *Ale* Bóg wejrzał na moje utrapienie i na pracę moich rąk i przestrzegł cię zeszłej nocy.

⁴³ Wtedy Laban odpowiedział Jakubowi: Córki te są moimi córkami i dzieci te są moimi dziećmi, i dobytek *ten* to mój dobytek, i wszystko, co widzisz, jest moje. Ale cóż mogę dziś uczynić tym moim córkom albo dzieciom, które urodziły?

⁴⁴ Chodź więc, zawrzyjmy przymierze, ja i ty, i niech to będzie świadectwem między mną a tobą.

⁴⁵ I Jakub wziął kamień, i postawił go jako pomnik.

⁴⁶ Potem Jakub powiedział do swoich braci: Nazbierajcie kamieni. Wzięli więc kamienie i zrobili stos, i jedli tam na tym stosie.

⁴⁷ I Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub go nazwał Galed.

⁴⁸ Bo Laban mówił: Ten stos *niech będzie* dziś świadkiem między mną a tobą. Dlatego *Jakub* nazwał go Galed;

⁴⁹ I Myspa, bo *Laban* powiedział: Niech PAN czuwa nade mną i nad tobą, gdy się oddalimy od siebie.

⁵⁰ Jeśli będziesz krzywdził moje córki i jeśli pojmiesz inne żony oprócz moich córek, *to choć* nie ma tu z nami nikogo, patrz: Bóg *jest* świadkiem między mną a tobą.

⁵¹ I Laban mówił dalej do Jakuba: Oto ten stos *kamieni* i oto ten pomnik, który postawiłem między mną a tobą.

⁵² Ten stos jest świadkiem i ten pomnik *jest* świadkiem *tego*, że ja do ciebie nie pójdę dalej za ten stos i ty też nie pójdziesz do mnie za ten stos i pomnik w złym *zamiarze*.

⁵³ Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich ojca, niech rozsądzi między nami. Jakub przysiągł więc przez bojaźń swego ojca Izaaka.

⁵⁴ Potem Jakub złożył na wzgórzu ofiarę i wezwał swych braci do jedzenia chleba. Jedli więc chleb i nocowali na *tym* wzgórzu.

⁵⁵ Nazajutrz wcześniej rano Laban wstał, ucałował swoich synów i swoje córki i błogosławił im. A Laban odszedł i wrócił na swoje miejsce.

32 Jakub też poszedł swoją drogą i spotkali go aniołowie Boga.

² Gdy Jakub ich ujrział, powiedział: To obóz Boga. I nadał temu miejscu nazwę Machanaim.

³ Potem Jakub wysłał przed sobą posłańców do swego brata Ezawa, do ziemi Seir, do krainy Edomu.

⁴I rozkazał im: Tak powiecie do mego pana Ezawa: To mówi twój sługa Jakub: Byłem gościem u Labana i przebywałem z nim aż do tego czasu.

⁵Mam woły, osły i owce, służących i służące, a posyłam oznajmić to memu panu, żebym znalazł łaskę w twoich oczach.

⁶Posłańcy wrócili do Jakuba i mówili: Przyszliśmy do twego brata Ezawa, a on też idzie naprzeciwko ciebie, a z nim czterystu mężów.

⁷Jakub bardzo się przestraszył i ogarnęła go trwoga. Podzielił więc lud, który z nim *był*, oraz owce, woły i wielbłądy na dwa obozy.

⁸I powiedział: Jeśli Ezaw przyjdzie do jednego obozu i uderzy na niego, to drugi obóz ocaleje.

⁹Potem Jakub powiedział: Boże mego ojca Abrahama i Boże mego ojca Izaaka, PANIE, który do mnie powiedziałeś: Wróć do twojej ziemi i do twojej rodziny, a będę ci wyświadczał dobro.

¹⁰Nie jestem godzien wszelkiego miłosierdzia i całej wierności, które okazałeś swemu słudze. Bo tylko o lasce przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa obozy.

¹¹Wyrwij mnie, proszę, z ręki mego brata, z ręki Ezawa, bo się go boję, że przyjdzie i zabije mnie i matki z dziećmi.

¹²Ty bowiem powiedziałeś: Na pewno będę ci wyświadczał dobro i rozmnożę twoje potomstwo jak piasek morski, który nie może być zliczony z powodu jego mnóstwa.

¹³I przenocował tam tej nocy, i wziął z tego, co miał pod ręką, dar dla swego brata Ezawa;

¹⁴Dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów;

¹⁵Trzydzieści karmiących wielbłądzic z młodymi, czterdzieści krów i dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięcioro ośląt.

¹⁶I oddał je w ręce swoich sług, każde stado oddzielnie, i powiedział do swoich sług: Idźcie przede mną i zachowajcie odstęp między stadami.

¹⁷I rozkazał pierwszemu: Gdy spotka cię mój brat Ezaw, a spyta cię: Czy jesteś? I dokąd idziesz? A czyje to *stado* przed tobą?

¹⁸Wtedy odpowiesz: To jest dar od twego sługi Jakuba, posłany memu panu Ezawowi. A oto on sam *idzie* za nami.

¹⁹Tak też rozkazał drugiemu i trzeciemu, i wszystkim idącym za tymi stadami: Tymi słowy mówcie do Ezawa, gdy go spotkacie.

²⁰Powiecie *mu* też: Oto twój sługa Jakub *idzie* za nami. Myślał bowiem: Prześlągam go darem, który idzie przede mną, a potem zobaczę jego oblicze. Może mnie przyjmie łaskawie.

²¹I poszedł przed nim ten dar, a sam przenocował tej nocy ze *swoim* obozem.

²²Wstał tej nocy, wziął obie swe żony i dwie swoje służebnice oraz jedenastu swoich synów i przeszedł przez bród Jabboku.

²³I wziął ich, przeprawił przez tę rzekę i przeprowadził *wszystko*, co miał.

²⁴Jakub zaś został sam. I walczył z nim *pewien* mężczyzna aż do wzejścia zorzy.

²⁵A widząc, że nie może go pokonać, dotknął go w staw biodrowy i wytrącił biodro Jakubowi ze stawu, gdy się z nim mocował.

²⁶I powiedział: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Odpowiedział: Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz.

²⁷Wtedy mu powiedział: Jakie jest twoje imię? I odpowiedział: Jakub.

²⁸I powiedział: Twoim imieniem nie będzie już Jakub, ale Izrael, bo mężnie zmagaleś się z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś.

²⁹I Jakub spytał: Powiedz mi, proszę, twoje imię. A on odpowiedział: Czemu pytasz o moje imię? I tam mu błogosławił.

³⁰Jakub nadał więc temu miejscu nazwę Penuel, *mówiąc*: Widziałem bowiem Boga twarzą w twarz, a moja dusza została zachowana.

³¹I kiedy minął *miejsce* Penuel, weszło słońce, a on utykał z powodu swojego biodra.

³²Dlatego do dziś synowie Izraela nie jadają ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż dotknął Jakuba w staw biodrowy, w ścięgno, które się skurczyło.

33

Potem Jakub podniósł oczy i zobaczył, że Ezaw nadchodzi, a z nim czterystu mężczyzn. Podzielił więc dzieci między Leę, Rachelę a

dwie służące.

²I postawił na przodzie służące i ich dzieci, za nimi Leę i jej dzieci, a na końcu Rachelę z Józefem.

³Sam zaś wyszedł przed nich i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim doszedł do swego brata.

⁴Ale Ezaw wybiegł mu naprzeciw, objął go, rzucił mu się na szyję i całował go. I płakali.

⁵Potem podniósł oczy, zobaczył żony i dzieci i zapytał: A kim są ci przy tobie? I odpowiedział: *To są* dzieci, które Bóg w swej łaskawości dał twemu słudze.

⁶Wtedy przybliżyły się służące ze swoimi dziećmi i pokłoniły się.

⁷Przybliżyła się też Lea ze swoimi dziećmi i pokłoniły się. Potem przybliżyli się Józef i Rachela i pokłonili się.

⁸I Ezaw zapytał: Co znaczy cały ten obóz, z którym się spotkałem? *Jakub* odpowiedział: Aby znaleźć łaskę w oczach mego pana.

⁹Wtedy Ezaw powiedział: Ja mam dosyć, mój bracie, zatrzymaj to, co twoje.

¹⁰I Jakub powiedział: Nie, proszę, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, przyjmij dar z mojej ręki, bo gdy zobaczyłem twoje oblicze, to jakbym widział oblicze Boga, i ty łaskawie mnie przyjąłeś.

¹¹Przyjmij, proszę, mój dar, który ci przyniosłem, bo Bóg hojnie mi błogosławił, a mam dość wszystkiego. I tak nalegał na niego, że to przyjął.

¹²Ezaw powiedział: Ruszajmy w drogę i chodźmy, a ja pójdę przed tobą.

¹³I *Jakub* mu odpowiedział: Mój pan wie, że mam ze sobą dzieci wątłe, a owce i krowy karmią młode.

Jeśli popędzi się je przez cały dzień, zginie całe stado.

¹⁴Niech mój pan, proszę, idzie przed swoim sługą, a ja będę szedł powoli, jak nadaży stado, które jest przede mną, i jak nadażą dzieci, aż przyjdę do mego pana do Seiru.

¹⁵Wtedy Ezaw powiedział: Zostawię więc przy tobie część ludzi, którzy są ze mną. A on odpowiedział: A na cóż to? Obym znalazł łaskę w oczach mego pana.

¹⁶I tego dnia Ezaw wrócił swą drogą do Seiru.

¹⁷A Jakub wyruszył do Sukkot i zbudował sobie dom, i zrobił szafasy dla swoich stad. Dlatego nazwał to miejsce Sukkot.

¹⁸I Jakub przyszedł szczęśliwie do miasta Sychem, które było w ziemi Kanaan, gdy wrócił z Paddan-Aram, i rozbił obóz przed miastem.

¹⁹I za sto monet kupił od synów Hemora, ojca Sychema, część pola, na którym rozbił swój namiot.

²⁰Tam też postawił ołtarz i nazwał go: Mocny Bóg Izraela.

34 I Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła, aby zobaczyć córki tej ziemi.

²A gdy zobaczył ją Sychem, syn Chamora Chiwwity, księżę tej ziemi, porwał ją, spał z nią i ją zhańbił.

³I przyłgnęła jego dusza do Diny, córki Jakuba, a zakochał się w dziewczynie i czule do niej mówił.

⁴Potem Sychem powiedział do swego ojca Chamora: Weź mi tę dziewczynę za żonę.

⁵A Jakub usłyszał, że jego córka Dina została zhańbiona, a jego synowie byli przy jego stadach na polu. Jakub więc milczał aż do ich przyjścia.

⁶Wtedy Chamor, ojciec Sychema, wyszedł do Jakuba, aby z nim porozmawiać.

⁷A gdy synowie Jakuba przyszli z pola i to usłyszeli, ubolewali nad tym i bardzo się rozgniewali, że dopuścił się haniebnego czynu w Izraelu, śpiąc z córką Jakuba, czego nie wolno robić.

⁸I Chamor powiedział do nich: Mój syn Sychem przyłgnął duszą do waszej córki. Dajcie mu ją, proszę, za żonę.

⁹Spowinowacie się z nami. Dajcie nam wasze córki i bierzcie sobie nasze córki.

¹⁰I będziecie z nami mieszkać, a ziemia będzie przed wami. Mieszkajcie i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej.

¹¹I Sychem mówił też do jej ojca i braci: Niech znajdę łaskę w waszych oczach, a co mi powiecie, to dam.

¹²Załadajcie ode mnie jak największego wiana i darów, a dam, jak mi powiecie; tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę.

¹³Wtedy synowie Jakuba odpowiedzieli Sychemowi i jego ojcu Chamorowi, mówiąc podstępnie, bo zhańbił ich siostrę Dinę.

¹⁴I powiedzieli im: Nie możemy dać naszej siostry nieobrzezanemu mężczyźnie, gdyż *byłaby to dla nas hańba*.

¹⁵Zgodzimy się z wami tylko w ten sposób, jeśli zechcecie być do nas podobni i każdy z waszych mężczyzn będzie obrzezany.

¹⁶Wtedy damy wam nasze córki, a wasze córki weźmiemy sobie. Zamieszkamy z wami i staniemy się jednym ludem.

¹⁷Ale jeśli nas nie usłuchacie i nie dacie się obrzezać, weźmiemy naszą córkę i odejdziemy.

¹⁸I słowa ich spodobały się Chamorowi i jego synowi Sychemowi.

¹⁹Młodzieniec nie odkładał więc tego, bo zakochał się w córce Jakuba. A był on ze wszystkich najbardziej szanowany w domu swego ojca.

²⁰Gdy Chamor i jego syn Sychem przyszli do bramy swego miasta, powiedzieli do mężczyzn swego miasta:

²¹Ci mężczyźni spokojnie z nami żyją. Niech więc mieszkają w tej ziemi i handlują w niej, bo oto *nasza* ziemia jest dość przestronna dla nich. Będziemy brać sobie ich córki za żony, a nasze córki będziemy im dawać.

²²Zgodzą się ci mężczyźni mieszkać z nami, byśmy byli jednym ludem, ale pod warunkiem, że każdy mężczyzna u nas będzie obrzezany, tak jak i oni są obrzezani.

²³Czyż ich stada i dobytek oraz wszelkie ich bydło nie będą nasze? *Na to* tylko im pozwólm, a zamieszkają z nami.

²⁴I usłuchali Chamora i jego syna Sychema wszyscy wychodzący z bramy swego miasta. I został obrzezany każdy mężczyzna, który wychodził z bramy swego miasta.

²⁵A trzeciego dnia, gdy *najbardziej* cierpieli, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, wzięli swoje miecze i śmiało weszli do miasta, i pomordowali wszystkich mężczyzn.

²⁶Zabili ostrzem miecza także Chamora oraz jego syna Sychema i zabrali Dinę z domu Sychema, i odeszli.

²⁷Synowie Jakuba wpadli do pomordowanych i złupili miasto *za to*, że zhańbili ich siostrę.

²⁸Zabrali ich owce, woły i osły oraz to, co było w mieście i na polu.

²⁹Cały ich majątek, wszystkie ich dzieci i żony wzięli do niewoli i zrabowali wszystko, co było w domach.

³⁰Wtedy Jakub powiedział do Symeona i Lewiego: Zaniepokoiłście mnie, czyniąc mnie obrzydliwym u mieszkańców tej ziemi, u Kananejczyków i Peryzzytów. Ja mam niewielką liczbę ludzi, a oni zbiorą się przeciwko mnie i uderzą na mnie. *I tak* zginę ja i mój dom.

³¹A *oni* odpowiedzieli: Czyż miał traktować naszą siostrę jak nierządnicę?

35 Potem Bóg powiedział do Jakuba: Wstań, wstąp do Betel i tam zamieszkaj. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed swoim bratem Ezawem.

²Wtedy Jakub powiedział do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim *byli*: Usuńcie obcych

bogów, którzy są wśród was, oczyśćcie się i zmieńcie swoje szaty.

³Wstańmy i pójdźmy do Betel; tam zbuduję ołtarz Bogu, który mnie wysłuchał w dniu mego utrapienia i był ze mną w drodze, którą chodziłem.

⁴Oddali więc Jakubowi wszystkich obcych bogów, których mieli, i kolczyki, które *mieli* w uszach, i Jakub zakopał je pod tym dębem, który *był* niedaleko Sychem.

⁵Potem wyruszyli *w drogę*. A strach Boży padł na okoliczne miasta i nie ścigali synów Jakuba.

⁶Jakub przyszedł więc do Luz, które jest w ziemi Kanaan, czyli do Betel, on i cały lud, który z nim był.

⁷I zbudował tam ołtarz, a nazwał to miejsce El-Betel, bo tam ukazał mu się Bóg, gdy uciekał przed swoim bratem.

⁸Wtedy umarła Debora, mamka Rebeki, i została pogrzebana przy Betel pod dębem. I nazwano go Allon-Bachut.

⁹I Bóg znowu ukazał się Jakubowi, gdy ten wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu.

¹⁰I powiedział mu Bóg: Twoje imię *jest* Jakub. Nie będziesz już *jednak* zwany Jakubem, ale twoim imieniem będzie Izrael. I nadał mu imię Izrael.

¹¹I Bóg mu powiedział: Ja *jestem* Bóg Wszechmogący. Bądź płodny i rozmnażaj się. Z ciebie powstanie naród i wiele narodów, a z twoich bioder wyjdą królowie.

¹²Ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i twemu potomstwu po tobie dam tę ziemię.

¹³I Bóg odszedł od niego z miejsca, na którym z nim rozmawiał.

¹⁴Potem Jakub postawił pomnik na *tym* miejscu, gdzie *Bóg* z nim rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał na nim ofiarę z płynów, i połał go oliwą.

¹⁵I Jakub nadał temu miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwę Betel.

¹⁶Potem wyruszyli z Betel i gdy mieli kawałek drogi do Efraty, Rachela zaczęła rodzić, a poród miała ciężki.

¹⁷Gdy rodziła w wielkich bólach, położna powiedziała do niej: Nie bój się, bo i tego syna będziesz miała.

¹⁸Kiedy uchodziła z niej dusza, bo *tam* umarła, nadała mu imię Benoni; ale jego ojciec nazwał go Beniamin.

¹⁹*Tak* to umarła Rachela i została pogrzebana na drodze do Efraty, czyli Betlejem.

²⁰I Jakub postawił pomnik na jej grobie. To *jest* pomnik grobu Racheli aż do dziś.

²¹Potem Izrael wyruszył *stamtąd* i rozbił swój namiot za wieżą Eder.

²²A gdy Izrael mieszkał w tej krainie, Ruben poszedł i spał z Bilhą, nałożnicą swego ojca, i Izrael usłyszał o *tym*. A synów Jakuba było dwunastu.

²³Synowie Lei: Ruben, pierworodny Jakuba, potem Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon.

²⁴Synowie Racheli: Józef i Beniamin.

²⁵A synowie Bilhy, służącej Racheli: Dan i Neftali.

²⁶Synowie Zilpy, służącej Lei: Gad i Aszer. To są synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram.

²⁷I Jakub przyszedł do swego ojca Izaaka, do Mamre, do miasta Arba, czyli Hebronu, gdzie przebywali Abraham i Izaak.

²⁸A dni Izaaka było sto osiemdziesiąt lat.

²⁹I Izaak oddał ducha, i umarł, i został przyłączony do swego ludu, stary i syty dni; a pogrzebali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

To są dzieje rodu Ezawa, czyli Edomu.

36 ²Ezaw pojął swoje żony z córek Kanaanu:

Adę, córkę Elona Chetyty, Oholibamę, córkę Any, córki Sibeona Chiwwity;

³I Basmat, córkę Izmaela, siostrę Nebajota.

⁴I Ada urodziła Ezawowi Elifaza, a Basmat urodziła Rehuela.

⁵Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. To są synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan.

⁶I Ezaw wziął swoje żony, synów, córki i wszystkich domowników, swoje stada, wszystkie bydła i całe swoje mienie, które zdobył w ziemi Kanaan, i odszedł od swego brata Jakuba do *innej* ziemi;

⁷Bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem, i ziemia, na której przebywali, nie mogła ich utrzymać z powodu *mnóstwa* ich stad.

⁸I Ezaw zamieszkał na górze Seir. Ezaw to Edom.

⁹A to są dzieje rodu Ezawa, ojca Edomitów, na górze Seir.

¹⁰I to są imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, Rehuel, syn Basmat, żony Ezawa.

¹¹Synami zaś Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz.

¹²A Timna była nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła Elifazowi Amaleka. To są synowie Ady, żony Ezawa.

¹³To są synowie Rehuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli oni synami Basmat, żony Ezawa.

¹⁴A ci byli synami żony Ezawa Oholibamy, córki Any, córki Sibeona. Urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha.

¹⁵To są książęta spośród synów Ezawa, synowie Elifaza, pierworodnego Ezawa: książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenaz.

¹⁶Książę Korach, książę Gatam, książę Amalek. Ci książęta *pochodzą* z Elifaza, w ziemi Edom, to są synowie Ady.

¹⁷To są synowie Rehuela, syna Ezawa: książę Nachat, książę Zerach, książę Szamma, książę Mizza. Ci książęta *pochodzą* z Rehuela, w ziemi Edom. Oni są synami Basmat, żony Ezawa.

¹⁸A to są synowie Oholibamy, żony Ezawa: książę Jeusz, książę Jalam, książę Korach. Ci książęta *pochodzą* z Oholibamy, córki Any, żony Ezawa.

¹⁹To są synowie Ezawa, czyli Edom, i to są ich książęta.

²⁰A to są synowie Seira, Choryty, mieszkańcy tej ziemi: Lotan, Szobal, Sibeon i Ana;

²¹ Diszon, Eser i Diszan. To są książęta Chorytów, synowie Seira w ziemi Edom.

²² Synami Lotana byli: Chori i Hemam; a siostrą Lotana była Tamna.

²³ Synowie zaś Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam.

²⁴ Synami Sibeona są Ajja i Ana. To ten Ana, który znalazł muły na pustyni, gdy paść osły swego ojca Sibeona.

²⁵ A to są dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any.

²⁶ I synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Keran.

²⁷ To są synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan.

²⁸ I synowie Diszana: Us i Aran.

²⁹ To są książęta Chorytów: książę Lotan, książę Szobal, książę Sibeon, książę Ana.

³⁰ Książę Diszon, książę Eser, książę Diszan. Są to książęta Chorytów, według ich księstw, w ziemi Seir.

³¹ To są królowie, którzy panowali w ziemi Edom, zanim panował król nad synami Izraela.

³² W Edomie panował Bela, syn Beora, a nazwa jego miasta – Dinhaba.

³³ I Bela umarł, a w jego miejsce panował Jobab, syn Zeracha z Bosry.

³⁴ Jobab umarł, a w jego miejsce panował Chuszam z ziemi Temanitów.

³⁵ Chuszam umarł, a w jego miejsce panował Hadad, syn Bedada, który pokonał Midianitów na polu Moab, a nazwa jego miasta – Awit.

³⁶ Hadad umarł, a w jego miejsce panował Samla z Masreki.

³⁷ Samla umarł, a w jego miejsce panował Saul z Rechobot nad Rzeką.

³⁸ Saul umarł, a w jego miejsce panował Baalchanan, syn Akbora.

³⁹ Baalchanan, syn Akbora, umarł, a w jego miejsce panował Hadar, a nazwa jego miasta – Pahu, a imię jego żony to Mehetabel, *była to* córka Matredy, córki Mezahaba.

⁴⁰ To są imiona książąt Ezawa, według ich rodów i miejscowości i według ich imion: książę Timna, książę Alwa, książę Jetet.

⁴¹ Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon.

⁴² Książę Kenaz, książę Teman, książę Milsar.

⁴³ Książę Magdiel, książę Iram. To są książęta Edomu według miejsca ich zamieszkania w ziemi ich posiadłości. To *jest* Ezaw, ojciec Edomitów.

37 Jakub mieszkał w ziemi, gdzie jego ojciec był przybyszem, w ziemi Kanaan.

² To są dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat, paść stada ze swoimi braćmi; młodziemiec był z synami Bilhy i z synami Zilpy, żony swego ojca. I Józef donosił ojcu o ich złej sławie.

³ A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich swoich synów, *bo* urodził mu się w starości. I zrobił mu szatę wielobarwną.

⁴ Gdy jego bracia widzieli, że ojciec kocha go bardziej niż wszystkich jego braci, znienawidzili go i nie potrafili przyjaźnie z nim rozmawiać.

⁵ Pewnego razu Józefowi przyśnił się sen, a *gdy* opowiedział go swoim braciom, tym bardziej go znienawidzili.

⁶ Bo powiedział im: Posłuchajcie, proszę, snu, który mi się przyśnił.

⁷ Wiązaliśmy snopy na polu, a oto mój snop podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi.

⁸ I odpowiedzieli mu jego bracia: Czyżbyś miał królować nad nami? Czyż miałbyś nami rządzić? I jeszcze bardziej go znienawidzili z powodu snów i słów jego.

⁹ Śnił mu się jeszcze drugi sen i opowiedział go swoim braciom: Znowu śnił mi się sen, a oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd pokłoniły mi się.

¹⁰ Gdy opowiedział *to* swemu ojcu i swoim braciom, jego ojciec zgromił go i powiedział mu: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czy ja i twoja matka przyjdziemy z twoimi braćmi, aby ci się kłaniać aż do ziemi?

¹¹ I jego bracia zazdrościli mu, ale jego ojciec rozważał tę sprawę.

¹² Potem jego bracia odeszli, aby paść trzody swego ojca w Sychem.

¹³ I Izrael powiedział do Józefa: Czy twoi bracia nie pasą *trzody* w Sychem? Chodź, a pošlę cię do nich. A on odpowiedział: Oto jestem.

¹⁴ Wtedy powiedział mu: Idź teraz i dowiedz się, jak się mają twoi bracia i co się dzieje z trzodami, i daj mi znać. Wysłał go więc z doliny Hebronu, a on przyszedł do Sychem.

¹⁵ I spotkał go *pewien* człowiek, gdy błakał się po polu. I człowiek ten zapytał go: Czego szukasz?

¹⁶ A on odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody.

¹⁷ Człowiek ten odpowiedział: Odeszli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdźmy do Dotan. I Józef poszedł za swoimi braćmi i znalazł ich w Dotan.

¹⁸ Gdy ujrzeli go z daleka, zanim do nich przyszedł, naradzali się, aby go zabić.

¹⁹ I mówili jeden do drugiego: Oto idzie mistrz od snów.

²⁰ Teraz więc chodźcie, zabijmy go i wrzucmy do jakiejś studni, i powiemy: Pożarł go zły zwierz. I zobaczymy, co będzie z jego snów.

²¹ Ruben, gdy to usłyszał, chciał go wybawić z ich rąk i powiedział: Nie zabijajmy go.

²² Ruben powiedział też do nich: Nie wylewajcie krwi, *ale* wrzucie go do tej studni, która *jest* na pustyni, i nie podnoście na niego ręki. A *mówił to*, aby go wybawić z ich rąk i przywrócić go swemu ojcu.

²³ Gdy Józef przyszedł do swoich braci, obdarli go z jego szaty, z szaty wielobarwnej, którą *miał* na sobie.

²⁴ Następnie chwycili go i wrzucili do studni, która *była* pusta, bez wody.

²⁵ Potem usiedli, aby jeść chleb, a gdy podnieśli swoje oczy, zobaczyli grupę Izmaelitów idących z

Gileadu. Ich wielbłądy niosły wonne korzenie, kadzidło i mirrę, a szły, aby to zanieść do Egiptu.

²⁶ Wtedy Juda powiedział do swoich braci: Jaki pożytek będzie z tego, że zabijemy naszego brata i zataimy jego krew?

²⁷ Chodźcie, sprzedajmy go Izmaelitom, a nie podnośmy na niego naszej ręki, bo to jest nasz brat i nasze ciało. I bracia go usłuchali.

²⁸ A gdy przechodzili Midianici, kupcy, wyciągnęli Józefa ze studni i sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia srebrników, a oni zaprowadzili Józefa do Egiptu.

²⁹ Gdy Ruben wrócił do tej studni, Józefa już w studni nie było. I rozdarł swoje szaty.

³⁰ Potem wrócił do swoich braci i powiedział: Nie ma chłopca, a ja dokąd pójdę?

³¹ Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi.

³² I posłali tę wielobarwną szatę, aby ją zaniesiono do jego ojca, i powiedzieli: Znaleźliśmy to. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie.

³³ A *on* rozpoznał ją i powiedział: To *jest* szata mego syna, pożarł go zły zwierz. Józef na pewno został rozszarpany.

³⁴ Wtedy Jakub rozdarł swoje szaty, włożył wór na biodra i opłakiwał swego syna przez wiele dni.

³⁵ I zeszli się wszyscy jego synowie i wszystkie jego córki, aby go pocieszyć, lecz nie dał się pocieszyć, ale mówił: Naprawdę zstąpię za moim synem do grobu. I opłakiwał go jego ojciec.

³⁶ A Midianici sprzedali Józefa do Egiptu Potifarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży.

38 W tym czasie Juda odszedł od swoich braci i wstąpił do *pewnego* mieszkanka Adullam, który miał na imię Chira.

² I Juda zobaczył tam córkę Kananejczyka, który miał na imię Szua; pojął ją i obcował z nią.

³ A *ona* poczęła i urodziła syna, i nadał mu imię Er.

⁴ I znów poczęła i urodziła syna, i nadała mu imię Onan.

⁵ Potem znowu urodziła syna i nadała mu imię Szela. A *Juda* był w Kezib, gdy mu go urodziła.

⁶ I Juda wziął dla swojego pierworodnego syna Era żonę imieniem Tamar.

⁷ A Er, pierworodny Judy, był zły w oczach PANA, więc PAN go zabił.

⁸ Wtedy Juda powiedział do Onana: Obcuj z żoną twego brata i ożeń się z nią, i wzbudź twemu bratu potomstwo.

⁹ Lecz Onan wiedział, że to potomstwo nie miało być jego; gdy obcował z żoną swego brata, wyrzucał swoje *nasienie* na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa swemu bratu.

¹⁰ I nie podobało się PANU to, co *Onan* robił, dlatego i jego PAN zabił.

¹¹ Wtedy Juda powiedział do swojej synowej Tamar: Mieszkaj w domu twego ojca jako wdowa, aż dorośnie mój syn Szela. Powiedział bowiem: Oby *on* też nie umarł jak jego bracia. I Tamar odeszła, i mieszkała w domu swego ojca.

¹² Po długim czasie umarła córka Szuy, żona Judy. Gdy Juda już pocieszył się, poszedł wraz ze swoim przyjacielem Chirą Adullamitą do Timny, do tych, co strzygli jego owce.

¹³ I powiedziano o tym Tamarze: Oto twój teść idzie do Timny, aby strzyc swoje owce.

¹⁴ Zdjęła więc z siebie wdowie szaty, okryła się welonem i tak zasłonięta usiadła na rozstaju drogi, która prowadziła do Timny. Widziała bowiem, że Szela dorósł, a ona nie została mu dana za żonę.

¹⁵ A gdy Juda zobaczył ją, pomyślał, że to nierządnicą, bo zakryła swoją twarz.

¹⁶ Zszedł więc do niej z drogi i powiedział: Proszę, pozwól mi obcować z tobą. Nie wiedział bowiem, że to była jego synowa. I powiedziała: Co mi dasz, abys mógł ze mną obcować?

¹⁷ I odpowiedział: Poślę ci kozłátko ze stada. A ona rzekła: Dasz mi zastaw, dopóki nie przyślesz?

¹⁸ I powiedział: Cóż mam ci dać w zastaw? A ona odpowiedziała: Twój pierścień, twój sznur i twoją laskę, którą masz w ręce. Dał jej więc i obcował z nią; a ona poczęła z niego.

¹⁹ Potem wstała, odeszła, zdjęła z siebie welon i włożyła wdowie szaty.

²⁰ A Juda posłał kozłátko przez swego przyjaciela Adullamitę, aby odebrał zastaw z ręki tej kobiety, ale ten jej nie znalazł.

²¹ I pytał ludzi w tym miejscu: Gdzie jest ta nierządnicą, która *była* na rozstaju tej drogi? Oni odpowiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy.

²² Wrócił więc do Judy i powiedział: Nie znalazłem jej. I ludzie w tym miejscu powiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy.

²³ Wtedy Juda powiedział: Niech sobie zatrzyma ten zastaw, abysmy nie stali się pośmiewiskiem. Oto posyłałem to kozłátko, a ty jej nie znalazłeś.

²⁴ Po upływie około trzech miesięcy powiedziano Judzie: Twoja synowa Tamar stała się nierządnicą i oto jest brzemienna z nierządu. Wtedy Juda powiedział: Wyprowadźcie ją i niech będzie spalona.

²⁵ A gdy została wyprowadzona, posłała do swego teścia *wiadomość*: Jestem brzemienna z mężczyzny, do którego należą te rzeczy. Powiedziała przy tym: Rozpoznaj, proszę, czyj to pierścień, sznur i laska.

²⁶ Wtedy Juda rozpoznał *je* i powiedział: Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, ponieważ nie dałem jej memu synowi Szeli. I więcej z nią nie obcował.

²⁷ Gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że w jej łonie są bliźnięta.

²⁸ A gdy rodziła, *jedno dziecko* wytknęło rękę, a położna ujęła ją i zawiązała na ręce czerwoną nić, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy.

²⁹ Gdy *on* cofnął swoją rękę, oto wyszedł jego brat i powiedziała: Jak się przedarłeś? Na tobie *niech* będzie rozerwanie. I nadała mu imię Peres.

³⁰ A potem wyszedł jego brat, na którego ręce była czerwona nić. I nadała mu imię Zerach.

39 A Józef został zaprowadzony do Egiptu. I Potifar, dworzanin faraona, dowódca straży,

Egipcjanin, kupił go od Izmaelitów, którzy go tam zaprowadzili.

²PAN był z Józefem, tak że stał się człowiekiem, któremu się dobrze powodziło, i mieszkał w domu swego pana Egipcjanina.

³Jego pan widział, że PAN jest z nim i że PAN szczęści mu we wszystkim, co on czyni.

⁴I Józef znalazł łaskę w jego oczach, i służył mu. Uczynił go zarządcą swego domu i wszystko, co miał, oddał w jego ręce.

⁵A od tego czasu, gdy uczynił go zarządcą swego domu i wszystkiego, co miał, PAN błogosławił domowi Egipcjanina ze względu na Józefa. I błogosławieństwo PANA było nad wszystkim, co miał w domu i na polu.

⁶Dlatego oddał wszystko, co miał, w ręce Józefa i o niczym u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, który spożywał. A Józef był przystojny i miły dla oka.

⁷Po tych wydarzeniach żona jego pana zwróciła swe oczy na Józefa i powiedziała: Połóż się ze mną.

⁸Ale odmówił i powiedział do żony swego pana: Mój pan nie wie tak dobrze jak ja, co *jest* w jego domu, bo wszystko, co miał, oddał w moje ręce.

⁹I nie ma w tym domu nikogo większego ode mnie, i nie zabronił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś jego żoną. Jak więc mógłbym popełnić tak wielkie zło i zgrzeszyć przeciwko Bogu?

¹⁰I chociaż namawiała Józefa dzień w dzień, on nie zgadzał się z nią położyć *ani* z nią być.

¹¹Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby wykonać swoje obowiązki, a nie było tam nikogo z domowników;

¹²Uchwyciła go za szatę i powiedziała: Połóż się ze mną. Ale on zostawił swoją szatę w jej ręku, uciekł i wyszedł na zewnątrz.

¹³A gdy ona zobaczyła, że zostawił szatę w jej ręku i uciekł na zewnątrz;

¹⁴Zawołała swoich domowników i powiedziała do nich: Patrzcie, *pan* sprowadził do nas Hebrajczyka, aby nas zelżył. Przyszedł *bowiem* do mnie, aby się ze mną położyć, ale krzyknęłam donośnym głosem.

¹⁵A gdy usłyszał, że podnoszę swój głos i wołam, zostawił szatę u mnie, uciekł i wyszedł na zewnątrz.

¹⁶I zatrzymała u siebie jego szatę, aż przyszedł do domu jego pan;

¹⁷I powiedziała do niego te słowa: Przyszedł do mnie sługa, ten Hebrajczyk, którego przyprowadziłeś do nas, aby mnie zelżyć.

¹⁸A gdy podniosłam swój głos i zawołałam, zostawił szatę u mnie i uciekł na zewnątrz.

¹⁹Gdy jego pan usłyszał słowa swojej żony, które do niego powiedziała: Tak mi uczynił twój sługa, rozgniewał się bardzo.

²⁰Potem pan Józefa wziął go i oddał do więzienia, tam gdzie sadzano więźniów królewskich. I przebywał tam w więzieniu.

²¹A PAN był z Józefem, okazał mu miłosierdzie i dał mu łaskę w oczach przełożonego więzienia.

²²Przełożony więzienia oddał więc pod władzę Józefa wszystkich więźniów, którzy byli w więzieniu; a wszystkim, co tam się działo, on zarządzał.

²³A przełożony więzienia nie doglądał tego, co mu powierzył, bo PAN był z nim, i co on czynił, to PAN szczęścił.

40

Po tych wydarzeniach podczasy króla Egiptu i jego piekarz dopuścili się wykroczenia przeciwko swojemu panu, królowi Egiptu.

²Faraon więc rozgniewał się na obu swoich dworzan, na przełożonego podczaszych i na przełożonego piekarzy.

³I oddał ich do więzienia w domu dowódcy straży, na miejsce, gdzie Józef był więźniem.

⁴A dowódca straży oddał ich *pod nadzór* Józefa, który im służył. I przebywali jakiś czas w więzieniu.

⁵Pewnej nocy obydwaj – podczasy i piekarz króla Egiptu, którzy byli więźniami w więzieniu – mieli sen, każdy inny, według swego tłumaczenia.

⁶A Józef przyszedł do nich rano i spostrzegł, że są smutni.

⁷I zapytał dworzan faraona, którzy *byli* z nim w więzieniu, w domu jego pana: Czemu macie dziś tak smutne twarze?

⁸I odpowiedzieli mu: Śnił się nam sen, a nie ma nikogo, kto by go wytłumaczył. Józef powiedział do nich: Czy nie do Boga *należą* wytłumaczenia? Opowiedzcie mi, proszę.

⁹Wtedy przełożony podczaszych opowiedział swój sen Józefowi: Śniło mi się, że przede mną była winorośl;

¹⁰I na winorośli *były* trzy gałązki. A ona jakby wypuszczała paki i wychodził jej kwiat, i jej grona wydały dojrzałe winogrona.

¹¹A kubek faraona był w mojej ręce. Wziąłem więc winogrona i wyciskałem je do kubka faraona, i podawałem kubek w ręce faraona.

¹²Wtedy Józef powiedział mu: Takie *jest* wytłumaczenie tego snu: Trzy gałązki to trzy dni.

¹³Po trzech dniach faraon wywyższy twą głowę i przywróci cię na twój urząd, i będziesz podawał kubek faraona w jego rękę jak dawniej, gdy byłeś jego podczaszym.

¹⁴Tylko wspomnij na mnie, gdy się będziesz miał dobrze, i wyświadcz mi, proszę, tę przysługę i wspomnij o mnie faraonowi, i uwolnij mnie z tego domu;

¹⁵Bo siłą uprowadzono mnie z ziemi hebrajskiej, a do tego nic *złego* tu nie zrobiłem, żeby mnie wrzucono do tego więzienia.

¹⁶A przełożony piekarzy, widząc, że dobrze wytłumaczył *sen*, powiedział do Józefa: Ja też *miałem* sen, a oto trzy białe kosze na mojej głowie;

¹⁷A w najwyższym koszu były wszelkie rodzaje pieczywa dla faraona, a ptaki jadły je z kosza, *który był* na mojej głowie.

¹⁸Wtedy Józef odpowiedział: Takie *jest* wytłumaczenie *snu*: Trzy kosze to trzy dni.

¹⁹ Po trzech dniach faraon zetnie ci głowę i powiesi cię na drzewie, a ptaki będą jadły twoje ciało.

²⁰ A trzeciego dnia, w dniu urodzin faraona, urządził on ucztę dla wszystkich swoich sług i w ich obecności kazał sprowadzić przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy.

²¹ I przywrócił przełożonego podczaszych na jego urząd, aby podawał kubek do rąk faraona.

²² A przełożonego piekarzy powiesił, jak im Józef wytłumaczył.

²³ Jednak przełożony podczaszych nie pamiętał o Józefie, ale zapomniał o nim.

41 Po upływie dwóch lat śniło się faraonowi, że stał nad rzeką.

² A oto z rzeki wychodziło siedem pięknych i tłustych krów, które się pasły na łące.

³ Oto też za nimi wychodziło z rzeki siedem innych krów, brzydkich i chudych, które stanęły obok *pierwszych* krów nad brzegiem rzeki.

⁴ I te brzydkie i chude krowy pożarły siedem pięknych i tłustych krów. Wtedy faraon się obudził.

⁵ A gdy usnął, śnił po raz drugi. A oto siedem pełnych i cudnych kłosów wyrastało z jednego źdźbła.

⁶ Oto też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi.

⁷ I te cienkie kłosa pożarły siedem pięknych i pełnych kłosów. Wtedy faraon się obudził, a *był* to sen.

⁸ A gdy nastał ranek, był zaniepokojony w duchu i kazał wezwać wszystkich wróżbitów i mędrców Egiptu. I opowiedział im faraon swoje sny, ale nie było nikogo, kto by potrafił je faraonowi wytłumaczyć.

⁹ Wtedy przełożony podczaszych powiedział do faraona: Przypominam *sobie* dziś moje grzechy.

¹⁰ Faraon rozgniewał się na swoje sługi i oddał mnie pod straż w domu dowódcy straży, mnie i przełożonego piekarzy.

¹¹ Tam jednej nocy śnił się nam sen, mnie i jemu; każdemu śnił się sen według jego wytłumaczenia.

¹² A był tam z nami młodzieniec, Hebrajczyk, sługa dowódcy straży, któremu opowiedzieliśmy nasze sny, a on wytłumaczył je nam, każdemu według jego snu.

¹³ I stało się tak, jak nam wytłumaczył: Mnie *faraon* przywrócił na moje miejsce, a tamtego powiesił.

¹⁴ Faraon kazał więc wezwać Józefa i prędko go wyprowadzono z więzienia. Ostrzygł się, zmienił szatę i przyszedł do faraona.

¹⁵ I faraon powiedział do Józefa: Śnił mi się sen, a nie ma nikogo, kto potrafi mi go wytłumaczyć. Ale słyszałem, jak mówiono o tobie, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wytłumaczyć.

¹⁶ Józef odpowiedział faraonowi: To nie ja, ale Bóg da faraonowi szczęśliwą odpowiedź.

¹⁷ Faraon powiedział więc do Józefa: Oto w moim śnie stałem na brzegu rzeki.

¹⁸ A z rzeki wychodziło siedem tłustych i pięknych krów i pasły się na łące.

¹⁹ Za nimi zaś wychodziło siedem innych krów, nędznych, szpetnych i chudych; w całej ziemi Egiptu nie widziałem tak brzydkich.

²⁰ I chude i szpetne krowy pożarły siedem pierwszych tłustych krów.

²¹ A choć je zjadły, nie było widać, że zjadły, *ale* były szpetne jak i przedtem. I obudziłem się.

²² Potem widziałem we śnie, jak oto siedem kłosów, pełnych i dorodnych, wyrastało z jednego źdźbła.

²³ A za nimi wyrastało siedem kłosów suchych, cienkich i wyschniętych od wschodniego wiatru.

²⁴ I te cienkie kłosa pożarły tych siedem dorodnych kłosów. I opowiedziałem *to* wróżbitom, ale nie było nikogo, kto by potrafił mi to wytłumaczyć.

²⁵ Wtedy Józef powiedział do faraona: Sen faraona jest jeden – Bóg oznajmił faraonowi, co uczyni.

²⁶ Siedem pięknych krów to siedem lat, a siedem dorodnych kłosów to *też* siedem lat. Jest to jeden sen.

²⁷ Siedem zaś chudych i szpetnych krów, które wychodziły za nimi, to siedem lat; a siedem pustych kłosów i wyschniętych od wschodniego wiatru to będzie siedem lat głodu.

²⁸ A oto, co powiedziałem faraonowi: Bóg ukazał faraonowi, co uczyni.

²⁹ Nadchodzi siedem lat wielkiej obfitości w całej ziemi Egiptu.

³⁰ A po nich nastąpi siedem lat głodu i cała obfitość ziemi Egiptu pójdzie w zapomnienie, i głód wytrawi ziemię;

³¹ Tak że obfitość ziemi nie będzie znana z powodu przyszłego głodu, bo będzie bardzo ciężki.

³² A skoro sen śnił się faraonowi dwukrotnie, *oznacza to*, że ta rzecz jest postanowiona przez Boga i Bóg śpieszy ją wykonać.

³³ Teraz więc niech faraon znajdzie roztropnego i mądrego człowieka i postawi go nad ziemią Egiptu.

³⁴ Niech faraon tak postąpi i ustanowi urzędników nad ziemią, i zbierze piątą część *plonów* ziemi Egiptu przez *te* siedem lat obfitości.

³⁵ Niech zbierają wszelką żywność w tych nadchodzących dobrych latach i zgromadzą zboża do dyspozycji faraona, i niech przechowują żywność w miastach.

³⁶ Żywność ta będzie zapasem dla ziemi na te siedem lat głodu, które będą w ziemi Egiptu, aby ziemia nie niszczała od głodu.

³⁷ I podobało się to faraonowi i wszystkim jego sługom.

³⁸ Faraon zapytał więc swoje sługi: Czy znajdziemy człowieka mu podobnego, w którym jest Duch Boży?

³⁹ Potem faraon powiedział do Józefa: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma żadnego tak rozumnego i mądrego jak ty.

⁴⁰ Ty będziesz nad moim domem, a cały mój lud będzie postępować według rozkazu twoich ust. Tylko tronem będę większy od ciebie.

⁴¹ Faraon powiedział jeszcze do Józefa: Oto ustanowiłem cię nad całą ziemią Egiptu.

⁴² Zdjął więc faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, obłął go też w szatę bisiorową, a na szyję włożył mu złoty łańcuch.

⁴³ I kazał go wozić na swoim drugim rydwanie, i wołano przed nim: Na kolana! I ustanowił go *rządcą* całej ziemi Egiptu.

⁴⁴ Potem faraon powiedział do Józefa: Ja jestem faraonem, a bez twego pozwolenia nikt na całą ziemi Egiptu nie podniesie ani ręki, ani nogi.

⁴⁵ I faraon nadał Józefowi imię Safnat Paneach, i dał mu za żonę Asenat, córkę Poti-Fery, kapłana z On. I Józef wyjechał na *całą* ziemię Egiptu.

⁴⁶ Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu. Potem Józef odszedł od faraona i objechał całą ziemię Egiptu.

⁴⁷ A przez tych siedem urodzajnych lat ziemia rodziła obficie.

⁴⁸ I Józef zgromadził całą żywność tych siedmiu lat, która była w ziemi Egiptu, i składał żywność w miastach. Składał w miastach urodzajne plony z otaczających je pól.

⁴⁹ Józef więc nagromadził zboża tak wiele jak piasku morskiego, aż przestano je liczyć, bo *było* go bez liku.

⁵⁰ A zanim nastały lata głodu, Józefowi urodzili się dwaj synowie, których mu urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On.

⁵¹ Józef nadał pierworodnemu imię Manasses, gdyż *mówił*: Bóg dał mi zapomnieć o całej mojej udręce i o całym domu mego ojca.

⁵² A drugiemu nadał imię Efraim, *gdyż* mówił: Bóg rozmnożył mnie w ziemi mego utrapienia.

⁵³ I skończyło się siedem lat obfitości, która była w ziemi Egiptu.

⁵⁴ I nadeszło siedem lat głodu, tak jak Józef przepowiedział. I głód był we wszystkich krainach, ale w całej ziemi Egiptu był chleb.

⁵⁵ Gdy *jednak* na całej ziemi Egiptu był głód, lud wołał do faraona o chleb. I faraon powiedział wszystkim Egipcjanom: Idźcie do Józefa, a co wam powie, zróbcie.

⁵⁶ I na całej ziemi był głód. Józef otworzył więc wszystkie spichlerze, w których *było* zboże, i sprzedawał Egipcjanom, bo głód wzmógł się w ziemi Egiptu.

⁵⁷ I ze wszystkich krajów przyjeżdżano do Egiptu, by kupować *żywność* od Józefa, bo wzmógł się głód na całej ziemi.

42 Gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie jest zboże, powiedział do swoich synów: Czemu się patrzycie jeden na drugiego?

² I mówił *im*: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam i kupcie *je* nam stamtąd, abyśmy żyli, a nie pomarli.

³ Dziesięciu braci Józefa wyruszyło więc do Egiptu, aby kupić zboże.

⁴ Ale Jakub nie posłał Beniamina, brata Józefa, z jego braćmi, bo powiedział: By nie spotkało go jakieś nieszczęście.

⁵ Synowie Izraela przybyli więc wraz z innymi, aby kupić *zboże*, gdyż był głód w ziemi Kanaan.

⁶ A Józef był rządcą tej ziemi i to on sprzedawał *zboża* całej ludności tej ziemi. A gdy przyszli bracia Józefa, pokłonili mu się twarzą do ziemi.

⁷ Gdy Józef ujrzał swych braci, poznał ich, lecz udawał przed nimi obcego i rozmawiał z nimi surowo. Zapytał ich: Skąd przyszlście? Odpowiedzieli: Z ziemi Kanaan, aby nakupić żywności.

⁸ Józef rozpoznał swoich braci, ale oni go nie poznali.

⁹ I Józef przypomniał sobie sny, które mu się śniły o nich, i powiedział im: Jesteście szpiegami i przyszlście, aby wypatrzeć nieobronne miejsca tej ziemi.

¹⁰ A *oni* mu odpowiedzieli: Nie, mój panie. Twój słudzy przyszli, aby nakupić żywności.

¹¹ Wszyscy jesteście synami jednego człowieka. *Jesteśmy* uczciwi. Twój słudzy nie są szpiegami.

¹² A *on* powiedział do nich: Nie, ale przyszlście wypatrzeć nieobronne miejsca tej ziemi.

¹³ Powiedzieli: *Było* nas, twoich sług, dwunastu braci, synów jednego człowieka w ziemi Kanaan. Najmłodszy *jest* z naszym ojcem *w domu*, a jednego już nie ma.

¹⁴ Józef rzekł im: *Jest* tak, jak wam powiedziałem – jesteście szpiegami.

¹⁵ Zostaniecie co do tego wybadani: Na życie faraona, nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz młodszy brat.

¹⁶ Wyślijcie jednego z was, aby przyprowadził waszego brata, a wy zostaniecie w więzieniu, aż wasze słowa się potwierdzą, czy mówicie prawdę. A jeśli nie, na życie faraona, jesteście szpiegami.

¹⁷ I oddał ich pod straż na trzy dni.

¹⁸ A trzeciego dnia Józef powiedział do nich: Zróbcie tak, a będziecie żyć, *bo* ja się boję Boga.

¹⁹ Jeśli jesteście uczciwi, niech jeden z waszych braci pozostanie związany tu w więzieniu; a wy jedźcie i odnieście zboże, aby się pozbyć głodu z waszych domów.

²⁰ I przyprowadźcie do mnie waszego najmłodszego brata, a wasze słowa sprawdzą się i nie umrzecie. I tak zrobili.

²¹ Mówili jeden do drugiego: Naprawdę zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu bratu, bo widząc strapienie jego duszy, gdy nas błagał, nie wysłuchaliśmy go. Dlatego przyszło na nas to utrapienie.

²² Wtedy Ruben odpowiedział im: Czyż nie mówiłem wam: Nie grzeszcie przeciw chłopcu? A nie usłuchaliście. Oto teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew.

²³ Lecz oni nie wiedzieli, że Józef rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza.

²⁴ Wtedy odwrócił się od nich i zapłakał. Potem obrócił się do nich i rozmawiał z nimi. Wziął spośród nich Symeona i związał go na ich oczach.

²⁵ Potem Józef rozkazał, aby napełniono ich wory zbożem i każdemu z nich wrzucono do jego wora pieniądze, i żeby dano im żywność na drogę. I tak zrobiono.

²⁶ Wtedy oni włożyli zboża na swoje osły i odjechali stamtąd.

²⁷ I gdy *jeden z nich* rozwiązał swój wór, aby w gospodzie dać karmę swemu osłu, zobaczył swoje pieniądze; były bowiem na wierzchu jego wora.

²⁸ I powiedział do swoich braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są w moim worze. Wtedy zamarło im serce i przerazili się, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił?

²⁹ Potem przyszli do swego ojca Jakuba, do ziemi Kanaan, i opowiedzieli mu wszystko, co im się przydarzyło:

³⁰ Ten człowiek, pan tej ziemi, rozmawiał z nami surowo i wziął nas za szpiegów ziemi;

³¹ Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi, nie jesteśmy szpiegami;

³² Było nas dwunastu braci, synów naszego ojca; jednego już nie ma, a najmłodszy *jest* teraz z naszym ojcem w ziemi Kanaan.

³³ I ten człowiek, pan tej ziemi, powiedział do nas: Po tym poznam, że jesteście uczciwi; zostawcie jednego z waszych braci u mnie, weźcie zboże, aby pozbyć się głodu z waszych domów, i idźcie;

³⁴ Potem przyprowadźcie waszego najmłodszego brata do mnie, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, ale *ludźmi* uczciwymi. Wtedy oddam wam waszego brata, a w tej ziemi będziecie mogli handlować.

³⁵ A gdy opróżniali swoje wory, każdy *znalazł* w swoim worze węzeł pieniędzy. Gdy wraz ze swoim ojcem zobaczyli węzły z pieniędzmi, przerazili się.

³⁶ Wtedy ich ojciec Jakub powiedział im: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i Symeona, a weźmiecie Beniamina; całe *zło* się na mnie zważyło.

³⁷ Ruben powiedział do swego ojca: Zabij moich dwóch synów, jeśli go z powrotem nie przyprowadzę. Oddaj go pod moją opiekę, a ja ci go zwrócę.

³⁸ Ale on powiedział: Mój syn nie pójdzie z wami, gdyż jego brat umarł i tylko on jeden został. Jeśli przydarzy mu się nieszczęście na drodze, którą pójdziecie, w żalu doprowadzicie mnie, osiwiatego, do grobu.

A ciężki głód *panował* w tej ziemi.

43 ²I gdy zużyli zboże, które przynieśli z Egiptu, ich ojciec powiedział do nich: Idźcie znowu i kupcie nam trochę żywności.

³Juda powiedział do niego: Ten człowiek uroczyście nam oświadczył: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata.

⁴Jeśli więc pošlesz naszego brata z nami, pojedziemy i nakupimy ci żywności;

⁵Ale jeśli nie pošlesz, nie pojedziemy, bo ten człowiek mówił do nas: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata.

⁶Izrael zapytał: Dlaczego sprawiliście mi ból, mówiąc temu człowiekowi, że macie jeszcze brata?

⁷Odpowiedzieli: Ten człowiek dokładnie się wypytał o nas i naszą rodzinę: Żyje jeszcze wasz ojciec? Macie *jeszcze jakiegoś* brata? I odpowiedzieliśmy mu na jego pytania. Skąd mogliśmy wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu waszego brata?

⁸I Juda powiedział do swego ojca Izraela: Poślij chłopca ze mną. Powstaniemy i pojedziemy, abyśmy żyli, a nie pomarli z *głodu*, tak my, jak i ty, i nasze dzieci.

⁹Ja biorę odpowiedzialność za niego, ode mnie się go domagaj. Jeśli nie przyprowadzę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, na zawsze będę ponosił *za to* winę.

¹⁰Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, wrócilibyśmy już dwa razy.

¹¹Wtedy Izrael, ich ojciec, powiedział do nich: Jeśli tak *musi być*, zróbcie w ten sposób: weźcie z najlepszych owoców ziemi w wasze naczynia i zanieście je temu człowiekowi w darze – trochę balsamu, trochę miodu, wonności, mirry, orzechów i migdałów.

¹²Weźcie też ze sobą podwójną sumę pieniędzy, a pieniądze wrzucone na wierzch waszych worów zabierzcie ze sobą, bo może to była pomyłka.

¹³Weźcie także waszego brata, wstańcie i jedźcie znowu do tego człowieka;

¹⁴A niech Bóg Wszechmogący da wam miłosierdzie przed tym człowiekiem, aby wam wypuścił waszego drugiego brata i Beniamina. A jeśli mam stracić swoje dzieci, to je stracę.

¹⁵Mężczyźni wzięli więc ten dar, zabrali ze sobą podwójną sumę pieniędzy oraz Beniamina, wstali i pojechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem.

¹⁶A gdy Józef zobaczył z nimi Beniamina, powiedział do zarządcy jego domu: Wprowadź tych ludzi do domu, zabij *bydlę* i przyrządź, bo ci ludzie w południe będą jedli ze mną.

¹⁷Człowiek ten zrobił, jak mu Józef rozkazał, i wprowadził tych ludzi do domu Józefa.

¹⁸Gdy zostali wprowadzeni do domu Józefa, bali się i mówili: Wprowadzono nas tu z powodu tych pieniędzy, które za pierwszym razem włożono do naszych worów, aby rzucić na nas *oszczerstwo*, napaść na nas i wziąć w niewolę nas i nasze osły.

¹⁹Podeszli do zarządcy domu Józefa i rozmawiali z nim w drzwiach domu.

²⁰I powiedzieli: *Pozwól*, panie. Przyjechaliśmy za pierwszym razem kupić żywności.

²¹A gdy przyjechaliśmy do gospody i rozwiązaliśmy nasze wory, pieniądze każdego *były* na wierzchu jego wora, nasze pieniądze w pełnej wadze. Przywieźliśmy je więc ze sobą.

²²Przywieźliśmy też inne pieniądze ze sobą, aby nakupić żywności. Nie wiemy, kto włożył nasze pieniądze do naszych worów.

²³A *on* powiedział: Pokój wam, nie bójcie się. Bóg wasz, Bóg waszego ojca, dał wam skarb do waszych

worów. Wasze pieniądze doszły do mnie. I wyprowadził do nich Symeona.

²⁴ Człowiek ten wprowadził tych ludzi do domu Józefa, dał im wody, aby umyli sobie nogi; dał też karmę ich osłom.

²⁵ Potem przygotowali dar, zanim Józef przyszedł w południe. Słyszeli bowiem, że tam mieli jeść chleb.

²⁶ A gdy Józef wszedł do domu, przynieśli mu dar, który *mieli* ze sobą w tym domu, i pokłonili mu się aż do ziemi.

²⁷ I dowiadywał się, jak się im powodzi, i zapytał: Czy wasz ojciec jest zdrowy, ten starzec, o którym mi opowiadaliście? Czy jeszcze żyje?

²⁸ A oni odpowiedzieli: Twój sługa, nasz ojciec, jest zdrowy, jeszcze żyje. I ukłękli, i pokłonili mu się.

²⁹ Wtedy podniósł swe oczy i zobaczył swego brata Beniamina, syna swej matki, i zapytał: Czy to *jest* wasz najmłodszy brat, o którym mi opowiadaliście? I powiedział mu: Niech Bóg będzie ci miłosierny, miły synu.

³⁰ I nagle Józef wyszedł, bo wzruszył się do głębi swym bratem, i szukał *miejsca*, gdzie mógłby zapłakać. Wszedł więc do komnaty i tam płakał.

³¹ Potem umył swoją twarz, wyszedł i gdy się opanował, powiedział: Kładźcie chleb.

³² Położono jemu osobno, im osobno i osobno Egipcjanom, którzy z nim jedli. Egipcjanie bowiem nie mogą jeść chleba z Hebrajczykami, gdyż to budzi odrazę u Egipcjan.

³³ I usiedli przed nim, pierworodny według swego pierworództwa, a młodszy według swej młodości. I dziwili się ci mężczyźni, *patrzac* jeden na drugiego.

³⁴ Potem brał potrawy sprzed siebie i kazał im zanieść. A porcja Beniamina była pięciokrotnie większa od porcji ich wszystkich. Pili i podpili sobie z nim.

44 Wtedy Józef rozkazał zarządcy swego domu: Napełnij wory tych ludzi zbożem, ile tylko mogą unieść, a pieniądze każdego włóż na wierzch jego wora.

² Mój kielich też, kielich srebrny, włóż na wierzch wora najmłodszego razem z pieniędzmi za zboże. I zrobił według słów Józefa, jak mu rozkazał.

³ O świcie wyprawiono tych ludzi razem z ich osłami.

⁴ Gdy wyszli z miasta i byli niedaleko, Józef powiedział do zarządcy swego domu: Wstań, goń tych ludzi, a gdy ich dogonisz, powiedz do nich: Czemu oddaliście złem za dobro?

⁵ Czy to nie jest *kielich*, z którego pija mój pan i z którego wróży? Żle postąpiliście, dopuszczając się tego.

⁶ *Ten* dogonił ich więc i powiedział do nich te słowa.

⁷ Ale *oni* mu odpowiedzieli: Dlaczego mój pan mówi takie słowa? Nie daj Boże, aby twoi słudzy mieli tak postąpić.

⁸ Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych worów, przynieśliśmy do ciebie z powrotem z ziemi Kanaan. Jakże mielibyśmy kraść z domu twego pana srebro lub złoto?

⁹ U którego z twoich sług to się znajdzie, niech umrze, a my będziemy niewolnikami mego pana.

¹⁰ *On* powiedział: Niech będzie tak, jak mówicie. Przy którym znajdzie się kielich, ten będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinni.

¹¹ Wtedy każdy szybko zdjął swój wór na ziemię i rozwiązał go.

¹² I szukał, zaczynając od starszego, a kończąc na najmłodszym. I znalazł kielich w worze Beniamina.

¹³ Wtedy rozdarli swoje szaty, każdy załadował swego osła i wrócili do miasta.

¹⁴ Przyszedł więc Juda i jego bracia do domu Józefa, który tam jeszcze był. I upadli przed nim na ziemię.

¹⁵ I Józef zapytał ich: Co zrobiliście? Czy nie wiedzieliście, że *taki* człowiek jak ja potrafi wróżyć?

¹⁶ Wtedy Juda odpowiedział: Cóż możemy odpowiedzieć memu panu? Co możemy mówić i jak mamy się usprawiedliwić? Bóg znalazł nieprawość u twoich sług. Oto jesteśmy niewolnikami mego pana, zarówno my, jak i ten, u którego znalazł się kielich.

¹⁷ A on odpowiedział: Nie daj Boże, abym miał tak uczynić. Człowiek, w którego rękę znaleziono kielich, będzie moim niewolnikiem. Wy zaś jedźcie w pokoju do waszego ojca.

¹⁸ Wtedy Juda podszedł do niego i powiedział: Mój panie! *Pozwól* twemu słudze mówić słowo do uszu mego pana, a niech nie zapala się twój gniew na twego sługę, gdyż ty jesteś jak sam faraon.

¹⁹ Mój pan pytał swoich sług: Czy macie ojca albo brata?

²⁰ Wtedy odpowiedzieliśmy memu panu: Mamy ojca, starca, i chłopca małego *spłodzonego* w jego starości. Jego brat umarł i tylko on został *po* swej matce, i jego ojciec go kocha.

²¹ Potem mówiłeś *do nas*, swoich sług: Przyprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć własnymi oczyma.

²² I mówiliśmy do mego pana: Chłopiec nie będzie mógł opuścić swego ojca, bo gdyby opuścił swego ojca, ten by umarł.

²³ Wtedy powiedziałeś do swoich sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, więcej nie zobaczycie mojej twarzy.

²⁴ Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, mego ojca, powtórzyliśmy mu te słowa mego pana.

²⁵ Wtedy nasz ojciec powiedział: Jedźcie znowu i kupcie nam trochę żywności.

²⁶ I powiedzieliśmy: Nie możemy *tam* iść. Lecz jeśli będzie z nami nasz najmłodszy brat, wtedy pojedziemy. Bo nie będziemy mogli zobaczyć twarzy tego człowieka, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata.

²⁷ I twój sługa, mój ojciec, powiedział do nas: Wy wiecie, że moja żona urodziła mi dwóch synów.

²⁸ Jeden wyszedł ode mnie i powiedziałem: Na pewno został rozszarpany *przez zwierzę* i nie widziałem go do dziś.

²⁹ A jeśli zabierzecie mi też tego i spotka go nieszczęście, wtedy w żalu doprowadzicie mnie, osiwiatego, do grobu.

³⁰ Dlatego jeśli przyjdę do twego sługi, mego ojca, a nie będzie z nami chłopca, z którym jest bardzo związany;

³¹ Stanie się tak, że jak tylko zobaczy, że chłopca nie ma, umrze. A twoi słudzy doprowadzą twego sługę, naszego ojca, osiwiatego, z żalu do grobu.

³² Bo twój sługa wziął na siebie odpowiedzialność przed ojcem i mówił: Jeśli go nie przyprowadzę, będę po wszystkie dni winien grzechu przeciw mojemu ojcu.

³³ Teraz więc, proszę, niech twój sługa zostanie niewolnikiem mego pana zamiast tego chłopca, a niech chłopak idzie ze swymi braćmi.

³⁴ Bo jak ja mam wrócić do mego ojca, gdy nie będzie ze mną tego chłopca? Nie chciałbym patrzeć na rozpacz, która by dotknęła mego ojca.

45 Wtedy Józef nie mógł się dalej powstrzymać przed wszystkimi, którzy stali przed nim, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie.

I nikt przy nim nie został, gdy Józef dał się poznać swoim braciom.

² I wybuchnął tak głośnym płaczem, że słyszeli to Egipcjanie, słyszał też dom faraona.

³ I Józef powiedział do swoich braci: *Ja jestem Józef*. Czy mój ojciec jeszcze żyje? *A jego* bracia nie mogli mu odpowiedzieć, bo zatrwożyli się wobec niego.

⁴ Wtedy Józef powiedział do swoich braci: Zbliżcie się, proszę, do mnie. A gdy zbliżyli się, powiedział: *Ja jestem Józef, wasz brat, którego sprzedaliście do Egiptu*.

⁵ Jednak teraz nie smućcie się ani się nie bójcie, że sprzedaliście mnie tutaj. Bóg bowiem posłał mnie przed wami dla zachowania waszego życia.

⁶ Bo już dwa lata *trwa* głód na ziemi, a jeszcze pięć lat *zostaje*, w których nie będzie ani orki, ani żniwa.

⁷ Bóg posłał mnie więc przed wami, aby zachować wam potomność na ziemi i żeby ocalić wam życie dzięki wielkiemu wybawieniu.

⁸ Tak więc nie wy mnie tu posłaliście, ale Bóg, który mnie ustanowił ojcem dla faraona i panem całego jego domu oraz władcą nad całą ziemią Egiptu.

⁹ Idźcie więc szybko do mego ojca i powiedzcie do niego: Tak mówi twój syn Józef: Bóg uczynił mnie panem całego Egiptu, przyjeżdż do mnie, nie zwlekaj.

¹⁰ Będziesz mieszkał w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty, twoi synowie i synowie twoich synów, twoje owce i woły, i wszystko, co masz.

¹¹ Będę cię tam żywił, bo *będzie* jeszcze pięć lat głodu, byś nie zginął z niedostatku ty, twój dom i wszystko, co masz.

¹² A oto wasze oczy i oczy mego brata Beniamina widzą, że moje usta do was mówią.

¹³ Opowiedzcie też memu ojcu o całej mojej chwale w Egipcie i o wszystkim, co widzieliście; spieszcie się więc i przyprowadźcie tu mego ojca.

¹⁴ Potem rzucił się na szyję swemu bratu Beniaminowi i zapłakał. Beniamin też płakał na jego szyi.

¹⁵ I pocałował wszystkich swoich braci, i płakał nad nimi. Potem jego bracia rozmawiali z nim.

¹⁶ I rozgłoszono tę wieść w domu faraona: Przyjechali bracia Józefa. I podobało się to faraonowi i jego sługom.

¹⁷ Wtedy faraon powiedział do Józefa: Powiedz swoim braciom: Zróbcie tak: Załadujcie swoje zwierzęta i idźcie, wróćcie do ziemi Kanaan.

¹⁸ Zabierzcie waszego ojca i waszych domowników i przyjdźcie do mnie. A dam wam dobre miejsce w ziemi Egiptu i będziecie się żywić tym, co najlepsze z tej ziemi.

¹⁹ I rozkaż im: Tak zróbcie: Weźcie sobie z ziemi Egiptu wozy dla waszych dzieci i dla waszych żon, weźcie też waszego ojca i przyjdźcie tutaj.

²⁰ Nie żałujcie waszych sprzętów, gdyż dobro całej ziemi Egiptu będzie wasze.

²¹ Tak zrobili więc synowie Izraela. Józef dał im wozy zgodnie z rozkazem faraona, dał im też żywności na drogę.

²² Dał każdemu z nich szaty na zmianę, a Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat na zmianę.

²³ Posłał też swemu ojcu takie rzeczy: dziesięć osłów niosących najlepsze płody Egiptu i dziesięć osłic niosących zboże, chleb i żywność na drogę dla jego ojca.

²⁴ Wyprawił więc swoich braci i gdy odjeżdżali, powiedział do nich: Nie kłóćcie się po drodze.

²⁵ Wyjechali z Egiptu i przyjechali do ziemi Kanaan, do swego ojca Jakuba.

²⁶ I oznajmili mu: Józef jeszcze żyje i jest władcą nad całą ziemią Egiptu. I zaszłało jego serce, bo im nie wierzył.

²⁷ Lecz *oni* powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które im powiedział. A kiedy zobaczył wozy, które Józef posłał, aby go *na nich* przywieziono, ożył duch ich ojca Jakuba.

²⁸ I Izrael powiedział: To mi wystarczy. Mój syn Józef jeszcze żyje. Pójdę i zobaczę go, zanim umrę.

46 Tak więc Izrael wyruszył *w drogę* ze wszystkim, co miał; a gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiary Bogu swego ojca Izaaka.

² Wtedy Bóg powiedział do Izraela w nocnym widzeniu: Jakubie, Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem.

³ I powiedział: *Ja jestem Bogiem, Bogiem twego ojca*. Nie bój się zejść do Egiptu, bo tam cię rozmnożę w wielki naród.

⁴ Pójdę z tobą do Egiptu i wyprowadzę cię stamtąd *z powrotem*, a Józef położy swoją rękę na twoje oczy.

⁵ I Jakub wyruszył z Beer-Szeby. I synowie Izraela wzięli swego ojca Jakuba, swoje dzieci i swe żony na wozy, które faraon posłał, aby go przywieziono.

⁶ Zebrali też swe stada i swój dobytek, który zdobyli w ziemi Kanaan, i przyjechali do Egiptu, Jakub i całe jego potomstwo razem z nim;

⁷ Swych synów i synów swoich synów, swoje córki i córki swoich synów oraz całe swoje potomstwo prowadził ze sobą do Egiptu.

⁸A to są imiona synów Izraela, którzy weszli do Egiptu – Jakub i jego synowie: pierworodny Jakuba, Ruben.

⁹Synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.

¹⁰Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn *kobiety* Kananejki.

¹¹Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.

¹²Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. Lecz Er i Onan umarli w ziemi Kanaan. A synami Peresa byli: Chesron i Chamul.

¹³Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Job i Szimron.

¹⁴Synowie Zebulona: Sered, Elon i Jachleel.

¹⁵A to są synowie Lei, których – jak i córkę Dinę, urodziła Jakubowi w Paddan-Aram. Wszystkich dusz jego synów i córek było trzydzieści trzy.

¹⁶Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli.

¹⁷Synowie Aszera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i siostra ich Serach. A synowie Berii: Cheber i Malkiel.

¹⁸To są synowie Zilpy, którą Laban dał swej córce Lei, których ona urodziła Jakubowi – szesnaście dusz.

¹⁹Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Benjamin.

²⁰Józefowi zaś urodzili się w ziemi Egiptu Manasses i Efraim, których urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On.

²¹Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard.

²²To są synowie Racheli, którzy się urodzili Jakubowi. Wszystkich dusz – czternaście.

²³Synowie Dana: Chuszim.

²⁴Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem.

²⁵To są synowie Bilhy, którą Laban dał swej córce Racheli, i których urodziła Jakubowi. Wszystkich dusz – siedem.

²⁶Wszystkich, którzy przyszli z Jakubem do Egiptu, pochodzących z jego lędźwi, oprócz żon synów Jakuba, wszystkich dusz było sześćdziesiąt sześć.

²⁷A synów Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, były dwie dusze. *I tak* wszystkich dusz z domu Jakuba, które weszły do Egiptu, *było* siedemdziesiąt.

²⁸I *Jakub* posłał przed sobą Judę do Józefa, aby go uprzedził, zanim przybędzie do Goszen. I przybyli do ziemi Goszen.

²⁹I Józef zaprzął swój wóz, i wyjechał naprzeciw swemu ojcu Izraelowi do Goszen. A gdy go zobaczył, rzucił mu się na szyję i długo płakał na jego szyi.

³⁰Wtedy Izrael powiedział do Józefa: Mogę już umrzeć, skoro ujrzalem twą twarz, że jeszcze żyjesz.

³¹Józef powiedział do swoich braci i do domu swego ojca: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Moi bracia i dom mego ojca, którzy byli w ziemi Kanaan, przyjechali do mnie;

³²A *ci* mężczyźni są pasterzami, bo zajmowali się hodowlą bydła. Przyprowadzili więc swoje owce i woły, i wszystko, co mieli.

³³A gdy wezwie was faraon i zapyta: Czym się zajmujecie?

³⁴Odpowiedzcie: Twój słudzy od swego dzieciństwa aż do dziś są pasterzami, my i nasi ojcowie. *W ten sposób* będziecie mogli mieszkać w ziemi Goszen, bo Egipcjanie brzydzą się każdym pasterzem.

47 Józef więc przyszedł i powiedział faraonowi: Mój ojciec i moi bracia ze swymi owcami, wołami i ze wszystkim, co mają, przybyli z ziemi Kanaan; oto są w ziemi Goszen.

²A spośród swych braci wziął pięciu mężczyzn i przedstawił ich faraonowi.

³I faraon zapytał jego braci: Czym się zajmujecie? A oni odpowiedzieli faraonowi: Twój słudzy są pasterzami, my i nasi ojcowie.

⁴Powiedzieli jeszcze do faraona: Przyszliśmy, aby przebywać w tej ziemi, bo nie ma paszy dla stad, które *mają* twoi słudzy, gdyż ciężki głód *panuje* w ziemi Kanaan. Teraz prosimy, pozwól, aby twoi słudzy mieszkali w ziemi Goszen.

⁵Wtedy faraon powiedział do Józefa: Twój ojciec i twoi bracia przybyli do ciebie.

⁶Ziemia Egiptu jest przed tobą. W najlepszym *miejsu* tej ziemi osadź twego ojca i twoich braci, niech mieszkają w ziemi Goszen. A jeśli wiesz, że są wśród nich dzielni ludzie, uczyn ich przełożonymi nad moimi stadami.

⁷I Józef przyprowadził swego ojca Jakuba, i postawił go przed faraonem. A Jakub błogosławił faraona.

⁸Faraon zapytał Jakuba: Ile lat życia sobie liczysz?

⁹Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mego pielgrzymowania to sto trzydzieści. Krótkie i złe były lata mego życia i nie osiągnąłem wieku moich ojców podczas ich pielgrzymowania.

¹⁰Potem Jakub pobłogosławił faraona i odszedł sprzed jego oblicza.

¹¹Wtedy Józef osiedlił swego ojca i swoich braci i dał im posiadłość w ziemi Egiptu, w najlepszym *miejsu* tej krainy, w ziemi Ramses, jak rozkazał faraon.

¹²I Józef żywił chlebem swego ojca i swoich braci, i cały dom swego ojca, aż do najmniejszego.

¹³A w całej ziemi nie *było* chleba, bo panował bardzo ciężki głód i była utrapiona przez głód ziemia Egiptu i ziemia Kanaan.

¹⁴Józef zebrał więc wszystkie pieniądze, które znajdowały się w ziemi Egiptu i w ziemi Kanaan, za żywność, którą kupowano. I Józef wniósł te pieniądze do skarbu faraona.

¹⁵A gdy zabrakło pieniędzy w ziemi Egiptu i w ziemi Kanaan, wszyscy Egipcjanie przyszli do Józefa i powiedzieli: Daj nam chleba. Dlaczego mamy umierać na twoich oczach? Gdyż nam już zabrakło pieniędzy.

¹⁶Józef na to odpowiedział: Dajcie wasze bydła, a dam wam *żywność* za wasze bydła, skoro zabrakło wam pieniędzy.

¹⁷Przyprowadzili więc swoje bydła do Józefa; i Józef dał im chleb za konie, za trzody owiec, za stada wołów i za osły. W tym roku zaopatrywał ich w żywność w zamian za wszelkie ich bydło.

¹⁸ A gdy minął ten rok, przyszli do niego w następnym roku i powiedzieli: Nie ukryjemy przed naszym panem, że już skończyły się nam pieniądze, a stada bydła *należą* do naszego pana. Nie zostaje *nam* nic przed naszym panem jak tylko nasze ciała i nasze pole.

¹⁹ Dlaczego mamy umierać na twoich oczach, zarówno my, jak i nasza ziemia? Kupuj za chleb nas i nasze pole, a my i nasza ziemia będziemy w niewoli u faraona. Daj *nam* tylko ziarno, abyśmy żyli, a nie pomarli, i by ziemia nie opustoszała.

²⁰ I tak kupił Józef całą ziemię Egiptu dla faraona, bo każdy Egipcjanin sprzedawał swoje pole, gdyż wzmógł się wśród nich głód. I cała ziemia stała się *własnością* faraona.

²¹ I przeniósł lud do miast, od jednego krańca Egiptu do drugiego.

²² Nie kupił tylko ziemi kapłanów, bo kapłani mieli *żywność* przydzieloną im przez faraona i żywili się swoją *żywnością*, którą dał im faraon. Dlatego nie sprzedali swej ziemi.

²³ Potem Józef powiedział do ludu: Oto teraz kupię was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie nim pola.

²⁴ A piątą część *waszych* plonów oddacie faraonowi, cztery zaś części będą wasze – na obsianie pól i na *żywność* dla tych, którzy są w *waszych* domach, i na *żywność* dla *waszych* dzieci.

²⁵ Wtedy odpowiedzieli: Uratowałeś nam życie! Obyśmy znaleźli łaskę w oczach swego pana, a będziemy niewolnikami faraona.

²⁶ I Józef ustanowił to jako prawo aż do dziś w ziemi Egiptu, aby faraonowi *oddawano* piątą część *plonów*. Tylko ziemia samych kapłanów nie stała się *własnością* faraona.

²⁷ Izrael mieszkał w ziemi Egiptu, w ziemi Goszen. Nabywali w niej posiadłości na *własność*, byli płodni i bardzo się rozmnożyli.

²⁸ I Jakub żył w ziemi Egiptu siedemnaście lat. A w sumie Jakub przeżył sto czterdzieści siedem lat.

²⁹ I zbliżył się czas śmierci Izraela. Wezwał więc swego syna Józefa i powiedział do niego: Jeśli teraz znalazłem łaskę w twoich oczach, połóż, proszę, twoją rękę pod moje biodro, a wyświadc mi tę łaskę i wierność: Proszę, nie chowaj mnie w Egipcie;

³⁰ Ale *gdy* zasną z moimi ojcami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz mnie w ich grobie. A on powiedział: Uczynię według twego słowa.

³¹ A Jakub powiedział: Przysięgnij mi. I przysiągł mu. Potem Izrael pokłonił się na wezgielwie łoża.

48 Gdy to się stało, dano znać Józefowi: Oto twój ojciec zachorował. Wziął więc ze sobą swoich dwóch synów, Manasses i Efraima.

² I powiedziano Jakubowi: Oto twój syn Józef idzie do ciebie. A Izrael zebrał siłę i usiadł na łożu.

³ Wtedy Jakub powiedział do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w ziemi Kanaan, i błogosławił mi.

⁴ I powiedział do mnie: Oto ja uczynię cię płodnym i rozmnożę cię, i wywiodę z ciebie wielki lud. I dam tę

ziemię twemu potomstwu po tobie w wieczne dziedzictwo.

⁵ Dlatego teraz twoi dwaj synowie, Efraim i Manasses, którzy urodzili ci się w ziemi Egiptu, zanim przyszedłem tu do ciebie do Egiptu, są moimi. Będą moi jak Ruben i Symeon.

⁶ Ale twoje dzieci, które spłodzisz po nich, będą twoje; będą zwane w swych posiadłościach imieniem swoich braci.

⁷ A gdy wracałem z Paddan, umarła mi Rachela w ziemi Kanaan, w drodze, gdy byłem jeszcze w niewielkiej odległości od Efraty, i pogrzebałem ją tam przy drodze do Efraty, czyli Betlejem.

⁸ A gdy Izrael zobaczył synów Józefa, zapytał: Czy oni są?

⁹ Józef odpowiedział swemu ojcu: To są moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. A on powiedział: Proszę, przyprowadź ich do mnie, abym im błogosławił.

¹⁰ A oczy Izraela były tak słabe ze starości, że nie mógł widzieć. I przyprowadził ich do niego, a Jakub ich pocałował i uściśnął.

¹¹ Potem Izrael powiedział do Józefa: Nie spodziewałem się, że będę jeszcze oglądał twoją twarz, a oto Bóg dał mi widzieć nawet twoje potomstwo.

¹² Wtedy Józef odsunął ich od jego kolan i pokłonił się twarzą aż do ziemi.

¹³ Potem Józef wziął obydwu i *postawił* Efraima po swojej prawej ręce, czyli po lewej stronie Izraela; a Manassesa po swojej lewej ręce, czyli po prawej stronie Izraela, i przyprowadził ich do niego.

¹⁴ Izrael wyciągnął swoją prawą rękę, położył ją na głowę Efraima, który był młodszy, a swoją lewą rękę na głowę Manassesa, umyślnie pokładając swoje ręce, choć pierworodny był Manasses.

¹⁵ I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, przed którego obliczem chodzili moi ojcowie, Abraham i Izaak, Bóg, który mnie żywił od mej młodości aż do dziś;

¹⁶ Anioł, który wybawił mnie ze wszelkiego zła, niech błogosławi tym chłopcom i niech będą nazywani *od* mego imienia i od imienia moich ojców, Abrahama i Izaaka, i niech się rozmnożą na ziemi.

¹⁷ A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swoją prawą rękę na głowę Efraima, nie podobało mu się to. Wziął więc rękę swego ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manassesa.

¹⁸ I Józef powiedział do swego ojca: Nie tak, mój ojczu. Ten bowiem *jest* pierworodny, połóż swoją prawą rękę na jego głowę.

¹⁹ Ale jego ojciec wzbraniał się i powiedział: Wiem, mój synu, wiem. Ten też stanie się ludem i on też urośnie, ale jego młodszy brat go przewyższy, a z jego potomstwa wyjdzie mnóstwo narodów.

²⁰ Błogosławił im więc tego dnia, mówiąc: Przez ciebie Izrael będzie błogosławił, mówiąc: Niech Bóg cię uczyni jak Efraim i jak Manasses. Tak wyróżnił Efraima przed Manassesem.

²¹ Potem Izrael powiedział do Józefa: Oto ja umieram, ale Bóg będzie z wami i przywróci was do ziemi waszych ojców.

²² Oto daję ci jedną część więcej niż twoim braciom, którą nabyłem moim mieczem i moim łukiem z ręki Amorytów.

49 Potem Jakub wezwał swoich synów i powiedział: Zbierzcie się, a oznajmię wam, co was spotka w *waszych* ostatnich dniach.

² Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, a słuchajcie waszego ojca Izraela.

³ Rubenie, mój pierworodny, ty jesteś moją mocą i początkiem mojej siły, pierwszy dostojeństwem i pierwszy męstwem.

⁴ Niestabilny jak woda, nie będziesz przodować, bo wstąpiłeś do łoża twego ojca; wstępując do mojego posłania, zbezczęściłeś je.

⁵ Symeon i Lewi, bracia, ich miecze to narzędzia przemocy.

⁶ Niech moja dusza nie wchodzi w ich radę, niech moja sława nie jednoczy się z ich zgromadzeniem, bo w swej zapalczywości zabili człowieka, a w samowoli wyrócili mur.

⁷ Przeklęta ich zapalczywość, bo uparta, i ich gniew, bo zatwardziały. Rozdzielę ich w Jakubie, a rozproszę ich w Izraelu.

⁸ Judo, to ciebie będą chwalić twoi bracia, twoja ręka będzie na karku twoich nieprzyjaciół, synowie twego ojca będą ci się kłaniać.

⁹ Judo, szczenię lwie, wróciłeś od łupu, mój synu. Skłonił się i położył się jak lew i jak lwica. Któż go obudzi?

¹⁰ Nie będzie odjęte berło od Judy ani prawodawca spomiędzy jego nóg, aż przyjdzie Szylu i jemu będą posłuszne narody.

¹¹ Przywiąże do winorośli swoje ośle, a do wybornej winorośli – oślątko swojej oślicy. Wypierze w winie swoją szatę, a we krwi winogron – swoje odzienie.

¹² Jego oczy czerwone od wina, a zęby białe od mleka.

¹³ Zebulon *będzie* mieszkać na morskim brzegu, przy porcie okrętów, a jego granice *będą* aż do Sydonu.

¹⁴ Issachar *jak* osioł kościsty leżący między dwoma brzemionami.

¹⁵ Zobaczył, że spoczynek jest dobry i ziemię, że *jest* urocza, nachylił swe ramię, by dźwigać, i stał się sługą składającym daninę.

¹⁶ Dan będzie sądzić swój lud jako jedno z pokoleń Izraela.

¹⁷ Dan będzie węzem na drodze, żmiją na ścieżce kłusującą końskie pięty, tak że jeździec spadnie do tyłu.

¹⁸ Oczekuję twego zbawienia, PANIE!

¹⁹ Gad będzie zwyciężony przez wojsko, ale on na koniec zwycięży.

²⁰ Od Aszera *będzie* tłusty chleb, a on dostarczy przysmaków królewskich.

²¹ Neftali *jak* wypuszczona łania, mówiący piękne słowa.

²² Józef, latorośl płodna, latorośl płodna przy źródle, a *jej* szczepy rozchodzą się po murze.

²³ Choć napoili go goryczą i strzelali do niego, i nienawidzili go strzelcy;

²⁴ Jednak jego łuk został potężny i wzmocniły się ramiona jego rąk dzięki rękom mocnego *Boga* Jakuba, stamtąd pasterz i opoka Izraela.

²⁵ Od Boga twego ojca, który *będzie* cię wspomagał, i od Wszechmogącego, który ci pobłogosławi błogosławieństwami nieba z wysoka i błogosławieństwami głębin leżących na dole, i błogosławieństwami piersi i łona.

²⁶ Błogosławieństwa twego ojca będą mocniejsze niż błogosławieństwa moich przodków aż do granic pagórków wiecznych. Będą nad głową Józefa i nad wierzchem głowy odłączonego od swych braci.

²⁷ Benjamin *jak* drapieżny wilk, rano będzie jeść zdobycz, a wieczorem będzie dzielił łupy.

²⁸ Oto wszystkich dwanaście pokoleń Izraela i to, co im powiedział ich ojciec, gdy im błogosławił. Każdemu według jego błogosławieństwa błogosławił.

²⁹ Potem im nakazał: Ja będę przyłączony do mojego ludu. Pogrzebcie mnie z moimi ojcami w jaskini, która jest na polu Efrona Chetyty;

³⁰ W jaskini, która *jest* na polu Makpela naprzeciwko Mamre w ziemi Kanaan. Kupił ją wraz z polem Abraham od Efrona Chetyty jako grób na własność.

³¹ Tam pogrzebano Abrahama i jego żonę Sarę, tam pogrzebano Izaaka i jego żonę Rebekę. Tam też pogrzebałem Leę.

³² Pole to i jaskinię na nim kupiono od synów Cheta.

³³ A gdy Jakub przestał mówić do swoich synów, złożył swoje nogi na łożo i umarł, i został przyłączony do swego ludu.

50 Wtedy Józef przypadł do twarzy swego ojca i płakał nad nim, i całował go.

² Potem Józef rozkazał swoim sługom, lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. I lekarze zabalsamowali Izraela.

³ I minęło czterdzieści dni, bo tyle trwa balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni.

⁴ Po upływie dni żałoby Józef powiedział do domowników faraona: Jeśli znalazłem teraz łaskę w waszych oczach, powiedzcie, proszę, do uszu faraona:

⁵ Mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą i powiedział: Oto ja umieram. Pogrzebiesz mnie w moim grobie, który sobie wykopałem w ziemi Kanaan. Teraz, proszę, pozwól mi pojechać i pogrzebać mego ojca, a potem wrócę.

⁶ Faraon powiedział: Jedź i pogrzeb twego ojca, jak cię zobowiązał przysięgą.

⁷ Józef pojechał więc, aby pogrzebać swego ojca. Jechali też z nim wszyscy słudzy faraona, także starsi jego domu i wszyscy starsi ziemi Egiptu;

⁸I cały dom Józefa, jego bracia i dom jego ojca. Tylko swoje dzieci, swoje owce i swoje woły zostawili w ziemi Goszen.

⁹Wyruszyły też z nimi wozy i wyruszyli jeźdźcy. A orszak był bardzo wielki.

¹⁰I przyjechali aż do klepiska Atad, które jest za Jordanem, i tam opłakiwali go wielkim i bardzo głębokim lamentem. Józef przez siedem dni obchodził żałobę po swym ojcu.

¹¹A gdy obywatele ziemi Kanaan zobaczyli tę żałobę na klepisku Atad, mówili: To ciężka żałoba Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Ebel-Misraim; leży ono za Jordanem.

¹²Jego synowie uczynili więc z nim tak, jak im rozkazał.

¹³Jego synowie zawieźli go do ziemi Kanaan i pogrzebali go w jaskini na polu Makpela naprzeciwko Mamre, którą kupił Abraham wraz z polem od Efrona Chetyty jako grób na własność.

¹⁴Po pogrzebie swego ojca Józef wrócił do Egiptu wraz ze swymi braćmi i ze wszystkimi, którzy pojechali z nim na pogrzeb jego ojca.

¹⁵A bracia Józefa, widząc, że ich ojciec umarł, mówili: Może Józef będzie nas nienawidził i odpłaci nam sowicie za to wszystko zło, które mu uczyniliśmy.

¹⁶Kazali więc powiedzieć do Józefa: Twój ojciec, zanim umarł, nakazał:

¹⁷Tak powiedzcie Józefowi: Proszę, wybaczyć teraz przestępstwo twoich braci i ich grzech, że wyrządzili ci zło. Proszę, wybaczyć teraz występki sługom Boga twego ojca. I Józef płakał, gdy to mówili do niego.

¹⁸I jego bracia podeszli, i upadli przed nim, mówiąc: Oto jesteśmy twoimi sługami.

¹⁹Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga?

²⁰Obmyśliliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, żeby sprawić to, co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud.

²¹Teraz więc nie bójcie się. Ja będę żywić was i wasze dzieci. I tak ich pocieszał, i serdecznie z nimi rozmawiał.

²²I Józef mieszkał w Egipcie, on sam i dom jego ojca. A Józef żył sto dziesięć lat.

²³Józef oglądał synów Efraima aż do trzeciego pokolenia. Także synowie Makira, syna Manassesza, wychowali się na kolanach Józefa.

²⁴Potem Józef powiedział do swoich braci: Ja umrę, ale Bóg na pewno was nawiedzi i wyprowadzi z tej ziemi do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

²⁵Józef zobowiązał więc przysięgą synów Izraela i powiedział: Bóg na pewno was nawiedzi, a wtedy zabierzcie stąd moje kości.

²⁶I Józef umarł, mając sto dziesięć lat.

Zabalsamowano go i złożono do trumny w Egipcie.

Księga Wyjścia

1 Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu; każdy przybył ze swoją rodziną:
²Ruben, Symeon, Lewi i Juda;
³Issachar, Zebulon i Beniamin;
⁴Dan, Neftali, Gad i Aszer.
⁵A wszystkich dusz, które wyszły z bioder Jakuba, było siedemdziesiąt. Józef zaś *już* był w Egipcie.
⁶Potem umarli Józef, wszyscy jego bracia i całe to pokolenie.
⁷A synowie Izraela byli płodni, rozrodzili się, rozmnożyli i bardzo umacniali, a ziemia była ich pełna.
⁸Wówczas nastał nad Egiptem nowy król, który nie znał Józefa.
⁹I powiedział do swego ludu: Oto lud synów Izraela stał się liczniejszy i potężniejszy od nas.
¹⁰Postąpmy więc z nimi mądrze, by się nie rozmnożyli, bo gdyby przyszła wojna, mogliby przyłączyć się do naszych wrogów i walczyć przeciwko nam, i opuścić ziemię.
¹¹Ustanowiono więc nad nimi nadzorców, aby ich gnębili ciężarami. I *lud Izraela* zbudował dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramzes.
¹²Ale im bardziej ich gnębili, tym bardziej się rozmnażali i rośli, tak że zatrwożyli się z powodu synów Izraela.
¹³I Egipcjanie zmuszali synów Izraela do ciężkiej pracy.
¹⁴I uprzykrzali *im* życie uciążliwą pracą przy glinie i przy ceglach, i przy każdej robocie na polu. Do wszelkiej pracy zmuszali ich bez litości.
¹⁵I król Egiptu rozkazał hebrajskim położnym, z których jedna miała na imię Szifra, a druga Pua;
¹⁶Powiedział: Gdy będziecie przy porodach hebrajskich *kobiet* i zobaczycie, że urodził się syn, zabijcie go, a jeśli córka, niech zostanie przy życiu.
¹⁷Lecz położne bały się Boga i nie robiły tak, jak im rozkazał król Egiptu, ale pozostawiały chłopców przy życiu.
¹⁸Wtedy król Egiptu wezwał położne i powiedział do nich: Dlaczego tak postąpiliście, że pozostawiliście chłopców przy życiu?
¹⁹Położne odpowiedziały faraonowi: Hebrajskie kobiety nie są takie jak egipskie *kobiety*. Są bowiem żywotne, rodzą wcześniej, zanim przyjdzie do nich położna.
²⁰I Bóg dobrze czynił tym położnym, a lud się mnożył i bardzo się wzmocnił.

²¹A ponieważ położne bały się Boga, zbudował im domy.
²²Wtedy faraon rozkazał całemu swemu ludowi: Każdego syna, który się urodzi, wrzucicie do rzeki, a każdą córkę pozostawcie przy życiu.
2 *Pewien* mężczyzna z rodu Lewiego pojął za żonę córkę z rodu Lewiego.
²Kobieta ta poczęła i urodziła syna, a gdy zobaczyła, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące.
³Ale *gdy* nie mogła go dłużej ukrywać, wzięła koszyk z sitowia, wysmarowała żywicą i smołą, włożyła do niego dziecko i umieściła między trzcinami na brzegu rzeki.
⁴A jego siostra stała daleko, aby wiedzieć, co się z nim stanie.
⁵Wtedy zeszła do rzeki córka faraona, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się po brzegu rzeki. Gdy zobaczyła koszyk w trzcinie, posłała swą służącą, aby go wzięła.
⁶Kiedy *go* otworzyła, zobaczyła dziecko, a chłopiec płakał. Ulitowała się nad nim i powiedziała: To jedno z hebrajskich dzieci.
⁷Wówczas jego siostra zapytała córkę faraona: Czy mam pójść i zawołać ci mamkę spośród hebrajskich kobiet, aby ci wykarmiła to dziecko?
⁸Córka faraona odpowiedziała jej: Idź. Dziewczynka posłała więc i zawołała matkę *tego* dziecka.
⁹Do niej powiedziała córka faraona: Weź to dziecko i wykarm mi je, a ja dam *ci* należną zapłatę. Kobieta wzięła więc dziecko i wykarmiła je.
¹⁰A *gdy* dziecko podrosło, przyprowadziła je do córki faraona i stało się jej synem. I nadała mu imię Mojżesz, bo mówiła: Wyciągnęłam go z wody.
¹¹Kiedy Mojżesz dorósł, wyszedł do swych braci i widział ich ciężary. Zobaczył też Egipcjanina, który bił Hebrajczyka, jednego z jego braci.
¹²Rozejrzał się na wszystkie strony, a gdy zobaczył, że nikogo nie ma, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku.
¹³A gdy wyszedł następnego dnia, oto kłócili się dwaj Hebrajczycy. Wtedy zapytał tego, który wyrządził krzywdę: Dlaczego bijesz swego bliźniego?
¹⁴Ten *mu* odpowiedział: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy zamierzasz mnie zabić, jak zabiłeś Egipcjanina? Wtedy Mojżesz zląkł się i powiedział: Na pewno sprawa wyszła na jaw.

¹⁵ Gdy faraon usłyszał o sprawie, usiłował zabić Mojżesza. Lecz Mojżesz uciekł przed faraonem i zamieszkał w ziemi Midian. I zatrzymał się tam przy pewnej studni.

¹⁶ A kapłan Midianitów miał siedem córek. Przyszły one, naczepały wody i napełniły koryta, aby napoić stado swego ojca;

¹⁷ Ale nadeszli pasterze i odganiaли je. Wtedy Mojżesz wstał, obronił je i napoił ich bydło.

¹⁸ Gdy wróciły do swego ojca Reuela, ten zapytał: Dlaczego dziś przyszłyście tak szybko?

¹⁹ One odpowiedziały: Jakiś Egipcjanin wybawił nas z rąk pasterzy, naczepał nam też wody i napoił stado.

²⁰ Wtedy zapytał swoje córki: A gdzie on jest? Dlaczego zostawiłyście tego człowieka? Zawołajcie go, aby zjadł chleb.

²¹ Mojżesz zgodził się zamieszkać u tego człowieka, a ten dał Mojżeszowi swoją córkę Seforę.

²² Ta urodziła mu syna, któremu nadał imię Gersom, bo mówił: Byłem przybyszem w obcej ziemi.

²³ Po dłuższym czasie umarł król Egiptu, a synowie Izraela wzdychali i wołali z powodu niewoli. Ich wołanie z powodu niewoli dotarło do Boga.

²⁴ Bóg usłyszał ich jęk i wspomniął Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

²⁵ I spojrział Bóg na synów Izraela, i miał Bóg na nich wzgląd.

3 Mojżesz pasał stado swego teścia Jetra, kapłana Midianitów. Zaprowadził stado na drugą stronę pustyni i przyszedł do góry Bożej, do Horebu.

² I Anioł PANA ukazał mu się w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Spojrział, a oto krzew płonął ogniem, lecz nie spłonął.

³ Wtedy Mojżesz powiedział: Podejdę i zobaczę to wielkie zjawisko, dlaczego ten krzew się nie spala.

⁴ A gdy PAN widział, że podchodził, aby to zobaczyć, zawołał do niego Bóg ze środka tego krzewu:

Mojżeszu, Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem.

⁵ Wtedy powiedział: Nie zbliżaj się tu. Zdejmij buty z nóg, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.

⁶ I dodał: Ja jestem Bogiem twego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. I Mojżesz zakrył twarz, bo bał się patrzeć na Boga.

⁷ PAN powiedział: Przyjrzałem się utrapieniom mojego ludu, który jest w Egipcie, i słyszałem ich krzyk z powodu nadzorców, gdyż znam jego cierpienia.

⁸ Dlatego zstąpiłem, aby wybawić go z ręki Egipcjan i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi dobrej i przestronnej, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, na miejsce Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.

⁹ Teraz oto dotarł do mnie krzyk synów Izraela. Widziałem też ucisk, jakim dręczą ich Egipcjanie.

¹⁰ Dlatego teraz idź, posłę cię do faraona, abys wyprowadził mój lud, synów Izraela, z Egiptu.

¹¹ Mojżesz powiedział do Boga: Kimże ja jestem, abym miał iść do faraona i wyprowadzić synów Izraela z Egiptu?

¹² Bóg odpowiedział: Oto ja będę z tobą, a to będzie znakiem dla ciebie, że ja cię posłałem: gdy wyprowadzisz ten lud z Egiptu, będziecie służyć Bogu na tej górze.

¹³ Mojżesz powiedział do Boga: Kiedy pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg waszych ojców posłał mnie do was, a oni zapytają mnie, jakie jest jego imię, cóż im odpowiem?

¹⁴ Wtedy Bóg odrzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was.

¹⁵ I mówił jeszcze Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki i takim ma pozostać w pamięci po wszystkie pokolenia.

¹⁶ Idź, zgromadź starszych Izraela i mów do nich: Ukazał mi się PAN, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, i powiedział: Nawiedziłem was i *widziałem*, co wam uczyniono w Egipcie.

¹⁷ I postanowiłem: Wyprowadzę was z utrapienia Egiptu do ziemi Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, do ziemi opływającej mlekiem i miodem.

¹⁸ Wtedy usłuchają twego głosu. I pójdziesz ty i starsi Izraela do króla Egiptu i powiecie do niego: PAN, Bóg Hebrajczyków, spotkał się z nami. Dlatego teraz pozwól nam pójść, proszę, w trzy dni drogi na pustynię, aby złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu.

¹⁹ Wiem, że król Egiptu nie pozwoli wam odejść, chyba że przez potężną rękę.

²⁰ Wyciągnę więc rękę i uderzę Egipt wszystkimi moimi cudami, które będę czynił pośród niego. A potem was wypuści.

²¹ Sprawię, że ten lud znajdzie przychylność w oczach Egipcjan. I stanie się tak, gdy będziecie wychodzić, że nie wyjdziecie z pustymi rękami.

²² Ale każda kobieta pożyczyci od swojej sąsiadki i od tej, która u niej przebywa, srebrne i złote przedmioty oraz szaty. Włóżcie je na waszych synów i na wasze córki i złupicie Egipt.

4 Potem Mojżesz odpowiedział: Lecz oni mi nie uwierzą i nie usłuchają mego głosu, bo powiedzą: PAN ci się nie ukazał.

² PAN zapytał go: Co masz w swojej ręce? Odpowiedział: Laskę.

³ I rozkazał: Rzuć ją na ziemię. Rzucił ją więc na ziemię i zamieniła się w węża; i Mojżesz przed nim uciekał.

⁴ Następnie PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon. Wyciągnął więc rękę i chwycił go, i ten zamienił się w laskę w jego ręce.

⁵ *Uczyń tak*, aby uwierzyli, że ukazał ci się PAN, Bóg ich ojców, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba.

⁶PAN powiedział mu jeszcze: Włóż teraz rękę w zanadrze. Włożył więc rękę w zanadrze, a gdy ją wyjął, była pokryta trądem jak śniegiem.

⁷I powiedział: Włóż ponownie rękę w zanadrze. I włożył znowu rękę w zanadrze, a *gdy* ją wyjął, stała się znowu jak *reszta* jego ciała.

⁸Jeśli więc ci nie uwierzą i nie usłuchają głosu pierwszego znaku, to uwierzą głosowi drugiego znaku.

⁹A jeśli nie uwierzą obu tym znakom i nie usłuchają twego głosu, to weźmiesz wody z rzeki i wylejesz ją na ziemię. Wtedy ta woda, którą weźmiesz z rzeki, zamieni się na ziemi w krew.

¹⁰Mojżesz powiedział do PANA: Proszę, Panie, nie jestem wymowny – ani przedtem, ani odkąd przemówiłeś do twego sługi, bo mam powolną mowę i ociężały język.

¹¹PAN mu odpowiedział: Któż uczynił usta człowieka? Albo kto czyni niemego lub głuchego, widzącego lub ślepego? Czyż nie ja, PAN?

¹²Teraz więc idź, a ja będę przy twoich ustach i pouczę cię, co masz mówić.

¹³*Mojżesz* powiedział: Proszę, Panie, poślij tego, kogo masz posłać.

¹⁴Wtedy zapalił się gniew PANA na Mojżesza i powiedział: Czyż Aaron, Lewita, nie jest twoim bratem? Wiem, że on potrafi dobrze mówić. Oto on wyjdzie ci na spotkanie, a gdy cię zobaczy, uraduje się w swoim sercu.

¹⁵Ty będziesz mówił do niego i włożysz słowa w jego usta. A ja będę przy twoich ustach i przy jego ustach i pouczę was, co macie czynić.

¹⁶On będzie mówił za ciebie do ludu. On będzie dla ciebie jakby ustami, a ty dla niego będziesz jakby Bogiem.

¹⁷I weź w rękę tę laskę, którą będziesz czynił znaki.

¹⁸Odszedł więc Mojżesz i wrócił do swego teścia Jetra, i powiedział do niego: Pozwól mi wrócić do moich braci, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy jeszcze żyją. Jetro odpowiedział Mojżeszowi: Idź w pokój.

¹⁹PAN rzekł do Mojżesza *w ziemi* Midian: Idź, wróć do Egiptu, bo pomarli wszyscy, którzy czyhali na twoje życie.

²⁰Mojżesz więc wziął swoją żonę i swoich synów, wsadził ich na osła i wyruszył do ziemi Egiptu. Wziął też Mojżesz laskę Boga do ręki.

²¹PAN powiedział do Mojżesza: Gdy pójdziesz i wrócisz do Egiptu, dopilnuj, *abyś* wszystkich cudów, które dałem ci do ręki, dokonał przed faraonem. A ja zatwardzę jego serce, tak że nie wypuści ludu.

²²I powiesz do faraona: Tak mówi PAN: Izrael jest moim synem, moim pierworodnym.

²³Mówię ci: Wypuść mego syna, aby mi służył. *Jeśli* będziesz się wzbraniał wypuścić go, zabiję twojego syna, twego pierworodnego.

²⁴A w czasie drogi, w gospodzie, PAN zastąpił drogę *Mojżeszowi* i chciał go zabić.

²⁵Wtedy Sefora wzięła *ostry* kamień, odcięła napletek swego syna i rzuciła do jego stóp, i

powiedziała: Naprawdę jesteś dla mnie oblubieńcem krwi.

²⁶I PAN odstąpił od niego. Wtedy nazwała go oblubieńcem krwi z powodu obrzezania.

²⁷A do Aarona PAN powiedział: Wyjdź naprzeciw Mojżeszowi na pustynię. Wyszedł więc i spotkał go na górze Boga, i pocałował go.

²⁸Wtedy Mojżesz powtórzył Aaronowi wszystkie słowa PANA, który go posłał, i wszystkie znaki, które nakazał mu *uczynić*.

²⁹Mojżesz i Aaron poszli więc i zebrali wszystkich starszych synów Izraela.

³⁰I Aaron powiedział wszystkie słowa, które PAN mówił do Mojżesza, a *Mojżesz* czynił znaki na oczach ludu.

³¹I lud uwierzył. I gdy usłyszeli, że PAN nawiedził synów Izraela i że wejrzał na ich utrapienie, pochylili się i oddali pokłon.

5 Potem Mojżesz i Aaron przyszedli do faraona i powiedzieli: Tak mówi PAN, Bóg Izraela:

Wypuść mój lud, aby dla mnie obchodził

święto na pustyni.

²Faraon odparł: Któż to *jest* PAN, abym miał słuchać jego głosu i wypuścić Izraela? Nie znam PANA, a Izraela też nie wypuszczę.

³I odpowiedzieli: Bóg Hebrajczyków ukazał się nam. Pozwól nam iść trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu, by nie nawiedził nas zarazą albo mieczem.

⁴Król Egiptu zapytał ich: Dlaczego wy, Mojżeszu i Aaronie, odrywacie lud od pracy? Idźcie do waszych robót.

⁵I faraon dodał: Oto lud tej ziemi jest teraz liczny, a wy go odrywacie od robót.

⁶Rozkazał więc faraon tego dnia nadzorcom ludu i jego przełożonym:

⁷Już więcej nie będziecie dawać ludowi słomy do wyrobu cegły, jak dotychczas. Niech sami idą i zbierają sobie słomę.

⁸Wyznaczcie im *tę samą* liczbę cegieł, jaką wyrabiali poprzednio, nic nie zmniejszajcie. Próżnują bowiem i dlatego wołają: Pozwól nam pójść i złożyć ofiarę naszemu Bogu.

⁹Niech praca tych ludzi będzie cięższa, aby byli nią zajęci, a nie ufali kłamliwym słowom.

¹⁰Wtedy wyszli nadzorcy ludu i jego przełożeni i powiedzieli do ludu: Tak mówi faraon: Nie będę wam dawał słomy.

¹¹Sami idźcie, zbierajcie sobie słomę, gdzie ją możecie znaleźć. Mimo to nic nie będzie odjęte z waszej pracy.

¹²Lud rozproszył się więc po całej ziemi Egiptu, aby zbierać ściernę zamiast słomy.

¹³A nadzorcy przynaglali, mówiąc: Wykonujcie wasze roboty, codzienną pracę jak wtedy, gdy wam dawano słomę.

¹⁴I bito przełożonych spośród synów Izraela, których nadzorcy faraona postawili nad nimi, i pytano ich: Dlaczego ani wczoraj, ani dzisiaj nie wykonaliście tej ilości cegieł jak poprzednio?

¹⁵Przełożeni spośród synów Izraela przyszli więc do faraona i wołali: Czemu postępujesz tak ze swoimi sługami?

¹⁶Nie dają twoim sługom słomy, a mówią: Róbcie cegłę. I oto biją twe sługi, a to wina twojego ludu.

¹⁷On odpowiedział: Próżnujecie, próżnujecie i dlatego mówicie: Pozwól nam pójść i złożyć ofiarę PANU.

¹⁸Teraz więc idźcie i pracujcie. Słomy wam nie dadzą, ale macie dostarczać taką samą ilość cegieł.

¹⁹A przełożeni spośród synów Izraela zobaczyli, że są w złym położeniu, *ponieważ* mówiono: Nie zmniejszacie nic z dziennego wyrobu cegieł.

²⁰Gdy wychodzili od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy na nich czekali.

²¹I powiedzieli do nich: Niech PAN wejrzy na was i osądzi, bo sprawiliście, że staliśmy się wstrętni w oczach faraona i w oczach jego sług, i daliście im do ręki miecz, aby nas zabili.

²²Wtedy Mojżesz wrócił do PANA i powiedział: Panie, dlaczego wyrządziłeś to zło twojemu ludowi? Dlaczego mnie *tu* posłałeś?

²³Odkąd bowiem poszedłem do faraona, aby mówić w twoim imieniu, gorzej się obchodzi z tym ludem; a ty nie wybawiłeś swego ludu.

6 Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Teraz zobaczysz, co uczynię faraonowi. Mocną ręką bowiem wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swojej ziemi.

²Nadto Bóg mówił do Mojżesza: Ja jestem PANEM.

³Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi *pod tym imieniem*: Bóg Wszechmogący, ale z mojego imienia JEHOWA nie byłem przez nich poznany.

⁴Ustanowiłem też z nimi moje przymierze, aby dać im ziemię Kanaan, ziemię ich pielgrzymowania, w której przebywali jako obcy.

⁵Usłyszałem także jęk synów Izraela, których Egipcjanie trzymają w niewoli, i wspomniałem na moje przymierze.

⁶Dlatego powiedz synom Izraela: Ja jestem PAN, wyprowadzę was spod ciężarów Egipcjan, wyrwę was z ich niewoli i wybawię was wyciągniętym ramieniem i przez wielkie sądy.

⁷Wezmę was sobie za lud i będę wam Bogiem. Poznacie, że ja jestem PAN, wasz Bóg, który was wyprowadza spod ciężarów Egipcjan.

⁸I wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi; i dam ją wam w dziedzictwo. *Ja jestem PAN.*

⁹I Mojżesz mówił tak do synów Izraela, ale nie usłuchali go z powodu udręki ducha i ciężkiej niewoli.

¹⁰Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

¹¹Idź, powiedz faraonowi, królowi Egiptu, żeby wypuścił synów Izraela ze swej ziemi.

¹²Mojżesz zaś odpowiedział przed PANEM: Oto synowie Izraela nie posłuchali mnie, jakże więc posłucha mnie faraon? Jestem przecież nieobrzezanych warg.

¹³Wtedy PAN przemówił do Mojżesza i Aarona i dał im rozkaz dla synów Izraela i dla faraona, króla Egiptu, aby wyprowadzili synów Izraela z ziemi Egiptu.

¹⁴Oto naczelnicy domów ich ojców: synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. To są rodziny Rubena.

¹⁵Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. To są rodziny Symeona.

¹⁶Oto imiona synów Lewiego według ich pokoleń: Gerszon, Kehat i Merari. A lat życia Lewiego *było* sto trzydzieści siedem.

¹⁷Synowie Gerszona: Libni i Szimei, według ich rodzin.

¹⁸Synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel. A lat życia Kehata *było* sto trzydzieści trzy.

¹⁹Synowie Merarięgo: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według ich pokoleń.

²⁰I Amram pojął za żonę Jokebed, swoją ciotkę, która urodziła mu Aarona i Mojżesza. A lat życia Amrama *było* sto trzydzieści siedem.

²¹Synowie Ishara: Korach, Nefeg i Zikri.

²²Synowie Uzziela: Miszael, Elsafan i Sitri.

²³I Aaron pojął za żonę Eliszebę, córkę Aminadaba, siostrę Nachszona. Ona mu urodziła Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara.

²⁴A synowie Koracha: Assir, Elkana i Abiasaf. To są rodziny Korachitów.

²⁵I Eleazar, syn Aarona, pojął za żonę jedną z córek Putiela. Ona mu urodziła Pinchasa. Oto są naczelnicy ojców Lewitów według ich rodzin.

²⁶To są ci właśnie Aaron i Mojżesz, do których mówił PAN: Wyprowadźcie synów Izraela z ziemi Egiptu według ich zastępów.

²⁷To oni mówili do faraona, króla Egiptu, aby wyprowadzić synów Izraela z Egiptu. *To jest właśnie Mojżesz i Aaron.*

²⁸A w tym dniu, kiedy PAN mówił do Mojżesza w ziemi Egiptu;

²⁹PAN powiedział do niego: Ja jestem PAN. Mów do faraona, króla Egiptu, wszystko, co do ciebie mówię.

³⁰Mojżesz zaś odpowiedział przed PANEM: Oto jestem nieobrzezanych warg, jakże posłucha mnie faraon?

7 I PAN powiedział do Mojżesza: Oto ustanowiłem cię bogiem dla faraona, a twój brat Aaron będzie twoim prorokiem.

²Ty powiesz wszystko, co ci rozkażę. A twój brat Aaron będzie mówił do faraona, aby wypuścił synów Izraela ze swojej ziemi.

³A ja zatwardzę serce faraona i pomnożę moje znaki i cuda w ziemi Egiptu.

⁴Faraon was nie posłucha, lecz *ja* położę moją rękę na Egipcie i wyprowadzę moje zastępy, mój lud, synów Izraela, z ziemi Egiptu przez wielkie sądy.

⁵A Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN, gdy wyciągnę rękę na Egipt i wyprowadzę synów Izraela spośród nich.

⁶ Mojżesz i Aaron uczynili więc, jak im PAN przykazał; tak właśnie uczynili.

⁷ Mojżesz miał osiemdziesiąt lat, a Aaron osiemdziesiąt trzy lata, gdy mówili do faraona.

⁸ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

⁹ Gdy faraon powie wam: Uczyńcie *jakiś* cud, wtedy powiesz do Aarona: Weź swą laskę i rzuć ją przed faraonem, a zamieni się w węża.

¹⁰ Mojżesz i Aaron przyszli do faraona i uczynili tak, jak PAN rozkazał. Aaron rzucił swoją laskę przed faraonem i jego sługami, a ona zamieniła się w węża.

¹¹ Wtedy faraon wezwał mędrców i czarowników. I ci egipscy czarownicy uczynili to samo swoimi czarami.

¹² Każdy z nich rzucił swoją laskę, a zamieniły się w węże. Lecz laska Aarona pożarła ich laski.

¹³ Serce faraona stało się jednak zatwardziałe i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.

¹⁴ Potem PAN powiedział do Mojżesza: Serce faraona jest zatwardziałe, wzbrania się wypuścić lud.

¹⁵ Idź do faraona rankiem, kiedy wyjdzie nad wodę. Staniesz naprzeciwko niego nad brzegiem rzeki i weźmiesz do ręki laskę, która się zamieniła w węża;

¹⁶ I powiesz mu: PAN, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie, mówiąc: Wypuść mój lud, aby mi służył na pustyni, a oto dotąd nie posłuchałeś.

¹⁷ Dlatego tak mówi PAN: Po tym poznasz, że ja jestem PAN. Oto uderzę laską, która jest w mojej ręce, w wody, które są w rzece, a one zamienią się w krew.

¹⁸ Ryby, które są w rzece, pozdychają i rzeka będzie cuchnąć. Egipcjanie się zmęczą *poszukiwaniem* wody z rzeki do picia.

¹⁹ PAN mówił dalej do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Weź swoją laskę i wyciągnij rękę nad wody Egiptu, nad ich rzeki, nad ich strugi, nad ich jeziora i nad wszelkie zbiorowiska wód, a one zamienią się w krew. Krew będzie na całej ziemi Egiptu, tak w *naczyniach* drewnianych, jak i w kamiennych.

²⁰ Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak PAN rozkazał. Aaron podniósł laskę i uderzył wody rzeki na oczach faraona i jego sług. I wszystkie wody rzeki zamieniły się w krew.

²¹ Ryby, które były w rzece, pozdychały i rzeka zaczęła cuchnąć, tak że Egipcjanie nie mogli pić z niej wody. A krew była w całej ziemi Egiptu.

²² Lecz egipscy czarownicy uczynili to samo swoimi czarami. Pozostało więc zatwardziałe serce faraona i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.

²³ Faraon odwrócił się i poszedł do swego domu, i tego również nie wziął sobie do serca.

²⁴ I wszyscy Egipcjanie kopali wokół rzeki w *poszukiwaniu* wody do picia, bo nie mogli pić wody z rzeki.

²⁵ I upłynęło siedem dni od chwili, gdy PAN uderzył rzekę.

Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi PAN: Wypuść mój lud, aby mi służył.

8

² A jeśli będziesz się wzbraniał wypuścić go, oto dotknę żabami wszystkich twoich granic.

³ Rzeka zaroi się od żab, które wypełzną i wedrą się do twego domu, do twej sypialni, na twoje łóżce, do domu twoich sług, między twój lud, do twoich pieców i w twoje dzieże.

⁴ Żaby wypełzną zarówno na ciebie, jak i na twój lud i na wszystkie twoje sługi.

⁵ PAN dalej mówił do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę ze swą laską nad rzekę, nad strugi i nad jeziora i sprowadź żaby na ziemię Egiptu.

⁶ Aaron wyciągnął więc rękę nad wody Egiptu, a żaby wypełzły i pokryły ziemię Egiptu.

⁷ Lecz czarownicy uczynili to samo swoimi czarami i sprowadzili żaby na ziemię Egiptu.

⁸ Potem faraon wezwał Mojżesza i Aarona i powiedział: Módlcie się do PANA, aby oddalił żaby ode mnie i od mojego ludu, a wypuszczę lud, aby złożył ofiarę PANU.

⁹ Mojżesz odpowiedział faraonowi: Dam ci ten zaszczyt. *Powiedz*, kiedy mam się modlić za ciebie, za twoje sługi i za twój lud, aby wyginęły żaby u ciebie i w twoich domach, a zostały tylko te w rzece.

¹⁰ A on powiedział: Jutro. Wtedy Mojżesz odpowiedział: *Stanie się* według twego słowa, abyś wiedział, że nie ma nikogo jak PAN, nasz Bóg.

¹¹ Żaby odejdą od ciebie, z twoich domów, od twoich sług i twego ludu, zostaną tylko w rzece.

¹² Wtedy Mojżesz i Aaron wyszli od faraona. I Mojżesz zawołał do PANA z powodu żab, które zesłał na faraona.

¹³ I PAN uczynił według słowa Mojżesza, że żaby wyginęły z domów, ze wsi i z pól.

¹⁴ Zbierano je na stosy i ziemia zaczęła cuchnąć.

¹⁵ Gdy faraon zauważył, że nadeszło wytchnienie, zatwardził swoje serce i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.

¹⁶ I PAN powiedział do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij swoją laskę i uderz pył ziemi, aby zamienił się we wszy na całej ziemi Egiptu.

¹⁷ I tak uczynili. Aaron wyciągnął rękę ze swoją laską i uderzył pył ziemi, który zamienił się we wszy na ludziach i na bydłe. Wszelki pył ziemi zamienił się we wszy na całej ziemi Egiptu.

¹⁸ Czarownicy czynili to samo swoimi czarami, aby sprowadzić wszy, ale nie mogli. I wszy były na ludziach i na bydłe.

¹⁹ Wtedy czarownicy powiedzieli do faraona: To jest palec Boży. Ale serce faraona pozostało zatwardziałe i nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział.

²⁰ I PAN powiedział do Mojżesza: Wstań rano i stań przed faraonem, kiedy wyjdzie nad wodę, i powiedz mu: Tak mówi PAN: Wypuść mój lud, aby mi służył;

²¹ Bo jeśli nie wypuścisz mego ludu, zesłę rozmaite muchy na ciebie, na twe sługi, na twój lud i na twoje

domy. I domy Egipcjan, a także ziemia, na której są, będą pełne rozmaitych much.

²²W owym dniu oddzielę ziemię Goszen, w której mieszka mój lud, aby tam nie było rozmaitych much. I poznasz, że ja jestem PAN pośrodku ziemi.

²³Oddzielę *znakiem* odkupienia mój lud od twojego ludu. Jutro ten znak nastąpi.

²⁴I PAN tak uczynił. Rozmaite uciążliwe muchy naszły dom faraona, domy jego sług i całą ziemię Egiptu. I ziemia została zniszczona przez rozmaite muchy.

²⁵Faraon wezwał wówczas Mojżesza i Aarona i powiedział: Idźcie, złożcie na tej ziemi ofiarę waszemu Bogu.

²⁶Mojżesz odpowiedział: Nie godzi się tak czynić; bo to, co złożylibyśmy w ofierze PANU, naszemu Bogu, byłoby zgorszeniem dla Egipcjan. A gdybyśmy na oczach Egipcjan złożyli w ofierze to, co jest zgorszeniem, czyż nie ukamienowaliby nas?

²⁷Pójdziemy w trzy dni drogi na pustynię i złożymy ofiarę PANU, naszemu Bogu, jak nam rozkaże.

²⁸Faraon odpowiedział: Wypuszczę was, abyście mogli złożyć ofiarę PANU, waszemu Bogu, na pustyni, tylko nie oddalajcie się zbyt daleko. Wstawcie się też za mną.

²⁹Mojżesz powiedział: Wychodzę od ciebie i wstawię się za tobą u PANA, aby rozmaite muchy odeszły jutro od faraona, od jego sług i od jego ludu. Tylko niech faraon już więcej nie oszukuje, nie chcąc wypuścić ludu, by złożył ofiarę PANU.

³⁰Mojżesz wyszedł więc od faraona i wstawił się u PANA.

³¹I PAN uczynił według słowa Mojżesza, i oddalił rozmaite muchy od faraona, od jego sług i od jego ludu. Nie została ani jedna.

³²Jednak faraon i tym razem zatwardził swe serce i nie wypuścił ludu.

9 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak mówi PAN, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby mi służył;

²Bo jeśli będziesz się wzbraniał go wypuścić i nadal będziesz go zatrzymywał;

³Oto ręka PANA będzie na twoje stada, które są na polu, na koniach, na osłach, na wielbłądach, na wołach i na owcach. *Będzie* bardzo ciężka zaraza.

⁴PAN rozdzieli stada Izraela i stada Egiptu, aby nie zdechło nic ze wszystkiego, co należy do synów Izraela.

⁵I PAN wyznaczył czas, mówiąc: Jutro PAN to uczyni na tej ziemi.

⁶Nazajutrz PAN tak uczynił. Pozdychały wszystkie stada Egiptu, lecz ze stad synów Izraela nie zdechło ani jedno.

⁷Faraon posłał więc *na zwiady*, a oto z bydła Izraela nie zdechło ani jedno. Ale serce faraona pozostało zatwardiałe i nie wypuścił ludu.

⁸Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Weźcie pełne garści popiołu z pieca i niech Mojżesz rozrzuci go ku niebu na oczach faraona.

⁹Zamieni się w pył na całej ziemi Egiptu, który spowoduje wrzody pęczniejące ropą na ludziach i na zwierzętach na całej ziemi Egiptu.

¹⁰Wzięli więc popiół z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rozrzucił popiół ku niebu i powstały wrzody pęczniejące ropą na ludziach i na zwierzętach.

¹¹Czarownicy zaś nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo wrzody były na nich i na wszystkich Egipcjanach.

¹²I PAN zatwardził serce faraona, i *ten* nie posłuchał ich, jak PAN zapowiedział Mojżeszowi.

¹³PAN powiedział do Mojżesza: Wstań rano, stań przed faraonem i powiedz mu: Tak mówi PAN, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby mi służył;

¹⁴Tym razem bowiem ześlę wszystkie moje plagi na twoje serce, na twoje sługi i na twój lud, abyś wiedział, że nie ma równego mi na całej ziemi.

¹⁵Bo teraz wyciągnę rękę i uderzę ciebie i twój lud zarazą, i będziesz wytracony z ziemi.

¹⁶Lecz dlatego cię postawiłem, aby okazać na tobie moją moc i żeby rozgłaszano moje imię na całej ziemi.

¹⁷A ty jeszcze się wynosisz i *stajesz* przeciw memu ludowi, nie chcąc go wypuścić?

¹⁸Jutro o tej porze spuszcze bardzo ciężki grad, jakiego nie było w Egipcie od dnia jego założenia aż do tego czasu.

¹⁹Poślij więc teraz i zgromadź swoje bydło i wszystko, co masz na polu; *bo* każdy człowiek i każde zwierzę, które znajdzie się na polu, a nie zostanie zegnane do domu, zginie, gdy na nich spadnie grad.

²⁰Kto więc ze sług faraona uląkł się słowa PANA, kazał uciekać swym sługom wraz z bydłem do domu;

²¹Ale kto nie wziął do serca słowa PANA, ten zostawił swe sługi i bydło na polu.

²²PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, by spadł grad na całej ziemi Egiptu, na ludzi, na bydło i na wszelkie rośliny polne w ziemi Egiptu.

²³I Mojżesz wyciągnął swą laskę ku niebu, a PAN zesłał grzmoty i grad i na ziemię zstąpił ogień. PAN spuścił grad na ziemię Egiptu.

²⁴I był grad i ogień zmieszany z bardzo ciężkim gradem, jakiego nie było w całej ziemi Egiptu, odkąd stał się narodem.

²⁵Grad poraził na całej ziemi Egiptu cokolwiek było na polu, od człowieka aż do zwierzęcia. Poraził też wszelkie rośliny polne i połamał wszystkie drzewa na polu;

²⁶Tylko w ziemi Goszen, gdzie mieszkali synowie Izraela, nie było gradu.

²⁷Faraon kazał więc wezwać Mojżesza i Aarona i powiedział do nich: Tym razem zgrzeszyłem. PAN jest sprawiedliwy, a ja i mój lud jesteśmy niegodziwi.

²⁸Wstawcie się u PANA, aby ustały Boże grzmoty i grad, *bo już* dość. Wypuszczę was i nie będziecie *tu* dłużej mieszkać.

²⁹ Mojżesz powiedział do niego: Gdy wyjdę z miasta, wyciągnę ręce do PANA, a grzmoty ustaną i nie będzie więcej gradu, abyś wiedział, że ziemia należy do PANA.

³⁰ Ale wiem, że ty i twoi słudzy jeszcze nie boicie się PANA Boga.

³¹ Len i jęczmień zostały zbite, bo jęczmień miał już kłosa, a len zakwitł.

³² Pszenica jednak i żyto nie zostały zbite, bo były późniejsze.

³³ Mojżesz wyszedł więc od faraona za miasto i wyciągnął ręce do PANA. Ustały wtedy grzmoty i grad, a deszcz nie padał na ziemię.

³⁴ Kiedy faraon zobaczył, że deszcz, grad i grzmoty ustały, jeszcze bardziej zgrzeszył i zatwardził serce, on i jego słudzy.

³⁵ I serce faraona pozostało zatwardiałe i nie wypuścił synów Izraela, jak PAN zapowiedział przez Mojżesza.

10 Potem PAN powiedział do Mojżesza: Idź do faraona, bo zatwardziłem jego serce i serca jego sług, abym czynił te moje znaki wśród nich;

² I abyś opowiadał do uszu swoich synów i wnuków, co uczyniłem w Egipcie i o moich znakach, których wśród nich dokonałem, abyście wiedzieli, że ja jestem PAN.

³ Mojżesz i Aaron poszli więc do faraona i mówili mu: Tak mówi PAN, Bóg Hebrajczyków: Jak długo będziesz się wzbraniał unieść przede mną? Wypuść mój lud, aby mi służył.

⁴ Bo jeśli będziesz się wzbraniał wypuścić mój lud, oto sprowadzę jutro szarańczę w twoje granice.

⁵ Ona przykryje powierzchnię ziemi tak, że nie będzie jej widać, i pożre resztki, jakie wam zostały po gradzie, i strawi każde drzewo rosnące na polu.

⁶ Napelni twoje domy, domy wszystkich twoich sług i domy wszystkich Egipcjan, czego nie widzieli twoi ojcowie ani ojcowie twoich ojców od początku swego pobytu na ziemi aż do tego dnia. Potem odwrócił się i wyszedł od faraona.

⁷ Wtedy słudzy faraona powiedzieli do niego: Jak długo ten człowiek będzie dla nas siłą? Wypuść tych ludzi, aby służyli PANU, swemu Bogu. Czy jeszcze nie wiesz, że Egipt został zniszczony?

⁸ Wezwano więc ponownie Mojżesza z Aaronem do faraona, a on powiedział do nich: Idźcie, służcie PANU, waszemu Bogu. Którzy to mają iść?

⁹ Mojżesz odpowiedział: Pójdziemy z naszymi dziećmi i starcami, z naszymi synami i córkami, z naszymi trzodami i bydłem, bo musimy *obchodzić* święto dla PANA.

¹⁰ Powiedział im: Niech PAN tak będzie z wami, jak ja wypuszczę was i wasze dzieci. Patrzenie, bo coś złego macie przed sobą.

¹¹ Nie tak! Idźcie *sami* mężczyźni i służcie PANU, tego właśnie chcieliście. I wypędzono ich sprzed oblicza faraona.

¹² Potem PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad ziemię Egiptu po szarańczę, aby spadła na

ziemię Egiptu i pożarła wszelkie rośliny ziemi, wszystko to, co pozostało po gradzie.

¹³ I Mojżesz wyciągnął swoją laskę nad ziemię Egiptu, a PAN sprowadził na ziemię wschodni wiatr na cały ten dzień i całą noc. Gdy nadszedł ranek, wschodni wiatr przyniósł szarańczę.

¹⁴ Szarańcza pojawiła się na całej ziemi Egiptu i obsiadła wszystkie granice Egiptu. Była ona tak uciążliwa, że podobnej szarańczy nigdy przedtem nie było i po niej takiej nie będzie.

¹⁵ Pokryła powierzchnię całej ziemi, tak że ziemia pociemniała. Pożarła całą roślinność ziemi i wszelkie owoce drzew, które zostały po gradzie. Nie pozostało nic zielonego na drzewach ani z roślinności polnej w całej ziemi Egiptu.

¹⁶ Dlatego faraon czym prędzej wezwał Mojżesza i Aarona i powiedział: Zgrzeszyłem *przeciwko* PANU, waszemu Bogu, i *przeciwko* wam.

¹⁷ Teraz więc wybaczcie, proszę, mój grzech jeszcze ten raz i wstawcie się u PANA, waszego Boga, aby tylko oddalił ode mnie tę śmierć.

¹⁸ I Mojżesz wyszedł od faraona i wstawił się u PANA.

¹⁹ A PAN odwrócił bardzo silny wiatr zachodni, który porwał szarańczę i wrzucił ją do Morza Czerwonego. Nie została ani jedna szarańcza we wszystkich granicach Egiptu.

²⁰ PAN jednak zatwardził serce faraona i ten nie wypuścił synów Izraela.

²¹ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, a nastanie na ziemi Egiptu taka ciemność, że będzie można jej dotknąć.

²² I Mojżesz wyciągnął rękę ku niebu, i nastąpiła gęsta ciemność w całej ziemi Egiptu, która trwała trzy dni.

²³ Jeden nie widział drugiego i nikt przez te trzy dni nie podniósł się ze swego miejsca. Lecz w domach wszystkich synów Izraela było światło.

²⁴ A faraon wezwał Mojżesza i powiedział: Idźcie, służcie PANU. Tylko niech wasze trzody i bydła zostaną i niech idą z wami wasze dzieci.

²⁵ I Mojżesz odpowiedział: Dasz nam także ofiary i całopalenia, które złożymy w ofierze PANU, naszemu Bogu.

²⁶ Pójdzie więc też z nami nasz dobytek, nie zostanie *nawet* kopyto. Z niego bowiem weźmiemy, aby służyć PANU, naszemu Bogu, gdyż nie wiemy, czym mamy służyć PANU, dopóki tam nie przyjdziemy.

²⁷ Lecz PAN zatwardził serce faraona i ten nie chciał ich wypuścić.

²⁸ Faraon powiedział do Mojżesza: Idź ode mnie i strzeż się, abyś więcej nie widział mego oblicza. Tego dnia bowiem, w którym zobaczysz moje oblicze, umrzesz.

²⁹ Mojżesz odpowiedział: Dobrze powiedziałeś. Nie zobaczę więcej twego oblicza.

11 I PAN powiedział do Mojżesza: Sprowadzę jeszcze jedną plagę na faraona i na Egipt, potem wypuści was stąd. A gdy was wypuści, całkowicie was stąd wypędzi.

² Powiedz teraz do uszu ludu, aby każdy mężczyzna pożyczył od swego sąsiada i każda kobieta od swej sąsiadki srebrne i złote przedmioty.

³ A PAN dał ludowi łaskę w oczach Egipcjan. Mojżesz także był bardzo wielkim mężem w ziemi Egiptu w oczach sług faraona i w oczach ludu.

⁴ Wtedy Mojżesz powiedział: Tak mówi PAN: O północy przejdę przez Egipt.

⁵ I umrze wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego syna faraona, który miał zasiadać na jego tronie, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła.

⁶ I będzie wielki krzyk w całej ziemi Egiptu, jakiego nigdy przedtem nie było i jakiego potem nie będzie.

⁷ Ale na nikogo z synów Izraela pies nie ruszy swym językiem, ani na człowieka, ani na bydło, abyście wiedzieli, że PAN uczynił różnicę między Egipcjanami a Izraelem.

⁸ I przyjdą do mnie wszyscy twoi słudzy, i będą mi się kłaniać, mówiąc: Wyjdź ty i cały lud, który jest pod twoim przywództwem. Potem wyjdę. I wyszedł od faraona z wielkim gniewem.

⁹ PAN powiedział do Mojżesza: Faraon nie posłucha was, aby mnożyły się moje cuda w ziemi Egiptu.

¹⁰ Mojżesz i Aaron czynili więc te wszystkie cuda przed faraonem. Lecz PAN zatwardził serce faraona i ten nie wypuścił synów Izraela ze swojej ziemi.

12 PAN powiedział jeszcze do Mojżesza i Aarona w ziemi Egiptu:

² Ten miesiąc będzie dla was początkiem miesiący, będzie dla was pierwszym miesiącem roku.

³ Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela: Dziesiątego dnia tego miesiąca każdy weźmie sobie baranka dla rodziny, jednego baranka dla domu.

⁴ A jeśli rodzina jest zbyt mała, aby zjeść baranka, niech dobierze go razem z sąsiadem, który jest najbliższy jej domu, według liczby dusz, naliczywszy tyle osób, ile mogłoby zjeść baranka.

⁵ Wasz baranek ma być bez skazy, jednoroczny samiec. Weźmiecie go spośród owiec albo kóz.

⁶ Będziecie go strzegli aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy całe zgromadzenie Izraela zabije go pod wieczór.

⁷ Potem wezmą z jego krwi i pokropią oba węgary i nadproże domu, w którym będą go spożywać.

⁸ I będą jeść tej nocy mięso pieczone przy ogniu i praśny chleb; będą je jeść z gorzkimi ziołami.

⁹ Nie jedzcie z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz tylko upieczone przy ogniu, z jego głową, nogami i wnętrznościami.

¹⁰ Nie zostawicie z niego niczego do rana; a jeśliby coś z niego zostało do rana, spalicie to w ogniu.

¹¹ Tak oto będziecie go spożywać: Wasze biodra będą przepasane, obuwie na waszych nogach i laska w waszym ręku. Będziecie go jeść pośpiesznie. To Pascha PANA.

¹² Gdyż tej nocy przejdę przez ziemię Egiptu i zabiję wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od

człowieka aż do zwierzęcia, a nad wszystkimi bogami Egiptu dokonam sądu, ja, PAN.

¹³ A ta krew będzie dla was znakiem na domach, w których będziecie. Gdy bowiem ujrzę krew, ominę was i nie dotknie was plaga zniszczenia, gdy będę zabijał w ziemi Egiptu.

¹⁴ Ten dzień będzie dla was pamiątką i będziecie go obchodzić jako święto dla PANA po wszystkie pokolenia. Będziecie go obchodzić jako ustawę wieczną.

¹⁵ Przez siedem dni będziecie jeść praśny chleb. Już w pierwszym dniu usuniecie zakwas z waszych domów, bo ktokolwiek będzie jadł coś kwaszonego, od pierwszego dnia aż do siódmego, ta dusza zostanie wykluczona z Izraela.

¹⁶ W tym pierwszym dniu będzie święte zgromadzenie, także siódmego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie. W tych dniach nie będziecie wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować to, czego każdy potrzebuje do jedzenia.

¹⁷ I będziecie obchodzić Święto Praśników, bo w tym właśnie dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi Egiptu. Dlatego będziecie obchodzić ten dzień po wszystkie pokolenia jako ustawę wieczną.

¹⁸ W pierwszym miesiącu, od wieczora czternastego dnia tego miesiąca do wieczora dnia dwudziestego pierwszego tego miesiąca, będziecie jeść praśny chleb.

¹⁹ Przez siedem dni nie znajdzie się żaden zakwas w waszych domach. Ktokolwiek bowiem będzie jadł coś kwaszonego, ta dusza zostanie wykluczona ze zgromadzenia Izraela, zarówno przybysz, jak i urodzony w tej ziemi.

²⁰ Nie będziecie jeść nic kwaszonego; we wszystkich waszych domach będziecie jeść praśne chleby.

²¹ Wtedy Mojżesz wezwał wszystkich starszych Izraela i powiedział im: Wybierzcie i weźcie sobie baranka dla swych rodzin i zabijcie go jako paschę.

²² Weźmiecie też wiązkę hizopu i zanurzycie we krwi, która jest w misie, i pokropicie nadproże i oba węgary tą krwią, która jest w misie. Niech nikt z was nie wychodzi za drzwi swego domu aż do rana.

²³ PAN bowiem przejdzie, aby zabijać Egipcjan, a gdy ujrzy krew na nadprożu i na obu węgarach, PAN ominie drzwi i nie pozwoli niszczytelowi wejść do waszych domów, aby was zabić.

²⁴ Będziecie przestrzegać tego jako ustawy dla siebie i twoich synów aż na wieki.

²⁵ Kiedy wejdziecie do ziemi, którą da wam PAN, jak to obiecał, będziecie przestrzegać tego obrzędu.

²⁶ A gdy wasi synowie zapytają was: Co oznacza ten wasz obrzęd?

²⁷ Wtedy odpowiecie: To ofiara paschy PANA, który ominął domy synów Izraela w Egipcie, gdy zabijał Egipcjan, a nasze domy ocalił. Potem lud schylił się i oddał pokłon.

²⁸ I synowie Izraela odeszli, i uczynili, jak PAN rozkazał Mojżeszowi i Aaronowi, tak właśnie zrobili.

²⁹ A o północy PAN zabił wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego syna faraona, zasiadającego na jego tronie, aż do pierworodnego więźnia, który był w więzieniu, oraz wszystko, co pierworodne z bydła.

³⁰ Wstał tej nocy faraon, a z nim wszyscy jego słudzy oraz wszyscy Egipcjanie; i podniósł się w Egipcie wielki krzyk, bo nie było domu, w którym nie byłoby umarłego.

³¹ Faraon wezwał Mojżesza i Aarona w nocy i powiedział: Wstańcie, wyjdźcie spośród mego ludu, wy i synowie Izraela. Idźcie i służcie PANU, jak mówiliście.

³² Zabierzcie też swoje trzody i bydła, jak żądaliście, i idźcie. Mnie też błogosławcie.

³³ I Egipcjanie przynaglali lud, aby ich jak najszybciej wyprowadzić z ziemi, bo mówili: Wszyscy pomrzemy.

³⁴ Wziął więc lud swoje ciasto, zanim się zakwasiło, i dzieże owinięte w swoje szaty i *kładli je* na swoje ramiona.

³⁵ Synowie Izraela postąpili według nakazu Mojżesza i pożyczili od Egipcjan srebrne i złote przedmioty oraz szaty.

³⁶ A PAN dał ludowi łaskę w oczach Egipcjan, tak że im pożyczili. I złupili Egipcjan.

³⁷ Wyruszyli więc synowie Izraela z Ramzes do Sukkot, około sześciuset tysięcy pieszych mężczyzn, nie licząc dzieci.

³⁸ Ale szło z nimi też mnóstwo obcego ludu oraz owce i bydło, bardzo liczny dobytek.

³⁹ I popiekli praśne placki z ciasta, które wynieśli z Egiptu, bo nie było zakwaszone. Ponieważ zostali wygnani z Egiptu, nie mogli zwlekać i nie przygotowali sobie też żadnej żywności.

⁴⁰ A czas przebywania synów Izraela, którzy mieszkali w Egipcie, *wynosił* czterysta trzydzieści lat.

⁴¹ I stało się tak, że po upływie czterystu trzydziestu lat, tego samego dnia, wszystkie zastępy PANA wyszły z ziemi Egiptu.

⁴² Ta noc ma być obchodzona dla PANA, dlatego że wyprowadził ich z ziemi Egiptu. Ta noc ma być więc obchodzona dla PANA przez wszystkich synów Izraela po wszystkie ich pokolenia.

⁴³ I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Taka jest ustawa Paschy: Żaden obcy nie będzie z niej spożywał.

⁴⁴ Każdy jednak wasz sługa nabyty za pieniądze będzie mógł z niej spożywać, jeśli tylko go obrzezacie.

⁴⁵ Cudzoziemiec i najemnik nie będą z niej spożywać.

⁴⁶ W jednym domu będzie spożywany *baranek*. Nie wyniesiesz z domu *nic* z jego mięsa i nie złamiecie jego kości.

⁴⁷ Całe zgromadzenie Izraela *tak* z nim postąpi.

⁴⁸ A jeśli jakiś cudzoziemiec będzie twoim gościem i będzie chciał obchodzić Paschę dla PANA, niech *najpierw* zostanie obrzezany każdy mężczyzna jego domu, a potem niech przystąpi i obchodzi ją. Wtedy

będzie jak urodzony w tej ziemi. A ktokolwiek nie jest obrzezany, nie będzie z niej spożywał.

⁴⁹ Jedno prawo będzie dla urodzonego w ziemi i dla cudzoziemca, który jest gościem wśród was.

⁵⁰ Wszyscy synowie Izraela uczynili więc, jak PAN rozkazał Mojżeszowi i Aaronowi, tak właśnie uczynili.

⁵¹ Tego samego dnia PAN wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu według ich zastępów.

I PAN powiedział do Mojżesza:

13 ² Poświęć mi wszystko, co pierworodne.

Wszystko, co otwiera łono u synów Izraela, tak wśród ludzi, jak i wśród bydła. To należy do mnie.

³ Mojżesz powiedział więc do ludu: Pamiętajcie ten dzień, w którym wysłicie z Egiptu, z domu niewoli. PAN bowiem potężną ręką wyprowadził was stamtąd. Nie będziecie jeść nic kwaszonego.

⁴ Dziś wychodzicie, w miesiącu Abib.

⁵ A gdy PAN wprowadzi cię do ziemi Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Chiwwitów i Jebusytów, którą przysiągł dać waszym ojcom, ziemię opływającą mlekiem i miodem, wtedy będziesz obchodził ten obrzęd w tym samym miesiącu.

⁶ Przez siedem dni będziesz jeść praśny chleb, a siódmego dnia *będzie* święto dla PANA.

⁷ Będziesz jadł praśny chleb przez siedem dni i nie może znaleźć się u ciebie nic kwaszonego ani żaden zakwas nie może być widziany we wszystkich twoich granicach.

⁸ W tym dniu opowiesz swemu synowi: *Obchodzę to* ze względu na to, co PAN dla mnie uczynił, gdy wychodziłem z Egiptu.

⁹ To będzie jako znak na twojej ręce i jako pamiątka przed twoimi oczyma, aby prawo PANA było na twoich ustach. PAN bowiem potężną ręką wyprowadził cię z Egiptu.

¹⁰ Będziesz przestrzegał tej ustawy w wyznaczonym czasie, z roku na rok.

¹¹ A gdy PAN wprowadzi cię do ziemi Kanaan, jak przysiągł tobie i twoim ojcom, i da ją tobie;

¹² Wtedy przeznacysz dla PANA wszystko, co otwiera łono, i każdy płód otwierający łono z twojego bydła, *każdy* samiec *będzie* dla PANA.

¹³ Każde zaś pierworodne osłę wykupisz barankiem, a jeśli nie wykupisz, złamiesz mu kark. Wykupisz też każdego pierworodnego człowieka wśród twoich synów.

¹⁴ A gdy w przyszłości twój syn cię zapyta: Cóż to jest? Wtedy odpowiesz mu: PAN wyprowadził nas potężną ręką z Egiptu, z domu niewoli.

¹⁵ Gdy bowiem faraon stał się twardy i wzbraniał się nas wypuścić, wtedy PAN zabił wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, od pierworodnego z ludzi aż do pierworodnego z bydła. Dlatego składam w ofierze PANU wszystkie samce otwierające łono, ale każdego pierworodnego z moich synów wykupuję.

¹⁶ To będzie jako znak na twojej ręce i jako przepaska ozdobna między twoimi oczyma, że PAN potężną ręką wyprowadził nas z Egiptu.

¹⁷ A stało się tak, że gdy faraon wypuścił lud, Bóg nie prowadził go drogą przez ziemię Filistynów, chociaż była bliższa. Bóg bowiem powiedział: Żeby lud na widok wojny nie żałował i nie wrócił do Egiptu.

¹⁸ Ale Bóg prowadził lud okrężną drogą przez pustynię nad Morzem Czerwonym. I synowie Izraela wyszli z ziemi Egiptu w bojowym szyku.

¹⁹ Mojżesz wziął też ze sobą kości Józefa, gdyż ten zobowiązał synów Izraela przysięgą, mówiąc: Na pewno Bóg was nawiedzi. Zabierzcie więc stąd ze sobą moje kości.

²⁰ Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni.

²¹ A PAN szedł przed nimi za dnia w słupie obłoku, by prowadzić ich drogą, a nocą w słupie ognia, by im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą.

²² Nie oddalał od ludu ani słupa obłoku za dnia, ani słupa ognia nocą.

PAN powiedział do Mojżesza:

14 ² Powiedz synom Izraela, aby zawrócili i rozbili obóz przed Pi-Hachiroth, pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie obóz naprzeciw niego nad morzem.

³ Faraon bowiem powie o synach Izraela: Pobłądzili w ziemi, pustynia ich zamknęła.

⁴ I zatwardzę serce faraona, tak że będzie ich ścigać. I będę wystawiony dzięki faraonowi i dzięki całemu jego wojsku, a Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN. I tak uczynili.

⁵ Gdy doniesiono królowi Egiptu, że lud ucieka, odmieniło się serce faraona i jego sług przeciw ludowi i powiedzieli: Co zrobiliśmy, że zwolniliśmy Izraela od służenia nam?

⁶ Zaprzągł więc swój rydwan i wziął ze sobą swoich ludzi.

⁷ Wziął też sześćset wyborowych rydwanów i wszystkie rydwany Egiptu oraz przełożonych nad każdym z nich.

⁸ I PAN zatwardził serce faraona, króla Egiptu, który ścigał synów Izraela, synowie Izraela wyszli jednak pod potężną ręką.

⁹ I Egipcjanie ścigali ich: wszystkie konie i rydwany faraona, jego jeźdźcy i wojska, i dogonili ich w obozie nad morzem, niedaleko Pi-Hachiroth, naprzeciw Baal-Sefon.

¹⁰ A gdy faraon zbliżył się, synowie Izraela podnieśli swe oczy i *spostrzegli*, że oto Egipcjanie ciągną za nimi, i bardzo się przerazili. Wtedy synowie Izraela wołali do PANA.

¹¹ I mówili do Mojżesza: Czy dlatego, że nie *było* grobów w Egipcie, wyprowadziłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Dlaczego nam to uczyniłeś, że nas wyprowadziłeś z Egiptu?

¹² Czyż nie mówiliśmy ci tego w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, abyśmy służyli Egipcjanom? Bo lepiej

nam było służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni.

¹³ Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się, stójcie i patrzcie na wybawienie PANA, które wam dziś okaże. Egipcjan bowiem, których teraz widzicie, nie zobaczycie nigdy więcej.

¹⁴ PAN będzie za was walczył, a wy będziecie milczeć.

¹⁵ I PAN powiedział do Mojżesza: Dlaczego wołasz do mnie? Powiedz synom Izraela, aby ruszyli;

¹⁶ Ty zaś podnieś swą laskę, wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je. A synowie Izraela niech idą środkiem morza po suchej *ziemi*.

¹⁷ A oto ja, ja zatwardzę serca Egipcjan, że wejdą za nimi. I będę wystawiony dzięki faraonowi i całemu jego wojsku, jego rydwanom i jeźdźcom.

¹⁸ I Egipcjanie poznają, że ja jestem PAN, gdy będę wystawiony dzięki faraonowi, jego rydwanom i jeźdźcom.

¹⁹ Wówczas Anioł Boga, który szedł przed obozem Izraela, przeszedł na jego tyły. Słup obłoku również odszedł sprzed niego i stanął za nim.

²⁰ Wszedł więc między obóz Egipcjan i obóz Izraela. Ten był *dla Egipcjan* obłokiem ciemności, ale *Izraelitom* oświecił noc. W ten sposób jedni do drugich nie zbliżyli się przez całą noc.

²¹ Wtedy Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a PAN rozpedził morze silnym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i osuszył morze, a wody się rozstały.

²² I synowie Izraela szli środkiem morza po suchej *ziemi*. Wody były dla nich murem, po ich prawej i lewej stronie.

²³ Egipcjanie zaś ścigali ich i weszli za nimi, wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy, w sam środek morza.

²⁴ O straży porannej PAN spojrzał na obóz Egipcjan ze słupa ognia i obłoku i pomieszał wojsko Egipcjan.

²⁵ I odrywał koła ich rydwanów, tak że z trudem je wlekli. Egipcjanie powiedzieli więc: Uciekajmy przed Izraelem, gdyż PAN walczy za niego przeciw Egipcjanom.

²⁶ PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad morze, aby wody wróciły na Egipcjan, na ich rydwany i na ich jeźdźców.

²⁷ Mojżesz wyciągnął więc rękę nad morze, a ono o poranku powróciło do swojej mocy, Egipcjanie zaś uciekali mu naprzeciw. Tak PAN pogrążył Egipcjan w środku morza.

²⁸ Wtedy wody wróciły i okryły rydwany i jeźdźców, i całe wojsko faraona, które weszło za nimi w morze. Nie pozostał ani jeden z nich.

²⁹ Lecz synowie Izraela szli po suchej *ziemi* środkiem morza, a wody były dla nich murem, po ich prawej i lewej stronie.

³⁰ Tak PAN w tym dniu wybawił Izraela z ręki Egipcjan. I Izraelici widzieli martwych Egipcjan na brzegu morza.

³¹ Izrael widział to wielkie dzieło, którego PAN dokonał nad Egipcjanami. I lud się bał PANA, i uwierzył PANU oraz Mojżeszowi, jego słudze.

15 Wówczas Mojżesz i synowie Izraela zaśpiewali PANU tę pieśń: Będę śpiewał PANU, bo bardzo się wywyższył. Konia i jego jeźdźca wrzucił w morze.

² PAN moją mocą i moją chwałą, bo stał się dla mnie zbawieniem. To mój Bóg, dlatego zbuduję mu przybytek, to Bóg mego ojca, dlatego będę go wywyższał.

³ PAN jest wojownikiem, PAN to jego imię.

⁴ Rydwany faraona i jego wojsko wrzucił w morze, a jego wyborni wodzowie zostali potopieni w Morzu Czerwonym.

⁵ Okryły ich głębiny, poszli w głębię jak kamień.

⁶ Twoja prawica, PANIE, jest uwielbiona w mocy. Twoja prawica, PANIE, starta nieprzyjaciela.

⁷ A w wielkości twego majestatu powaliłeś swoich przeciwników. Zesłałeś swój gniew, który pożarł ich jak słomę.

⁸ Pod tchnieniem twoich nozdrzy zebrały się wody, ciekące wody stanęły jak wał i głębiny osiadły pośrodku morza.

⁹ Nieprzyjaciół mówił: Będę ścigał, dogonię, będę dzielił łupy; nasyci się nimi moja dusza, dobędę swój miecz, zgładzi ich moja ręka.

¹⁰ Powiałeś swoim wiatrem, okryło ich morze.

Zatonęli jak ołów w potężnych wodach.

¹¹ Któż jest podobny do ciebie wśród bogów, PANIE? Któż jest jak ty, wspaniały w świętości, straszliwy w chwale, czyniący cuda?

¹² Wyciągnąłeś swoją prawicę, pochłonięta ich ziemia.

¹³ Wieszysz w swoim miłosierdziu ten lud, który odkupiłeś. Prowadzisz w swej potędze do swego świętego przybytku.

¹⁴ Usłyszą o tym narody i zadrżą. Smutek przejmie obywateli Filistei.

¹⁵ Wtedy złęką się książęta Edomu, mocarzy Moabu ogarnie strach; struchleją wszyscy obywatele Kanaanu.

¹⁶ Padnie na nich strach i lęk; z powodu potęgi twego ramienia zamilkną jak kamień, aż przejdzie twój lud, PANIE, aż przejdzie lud, który *sobie* nabyłeś.

¹⁷ Wprowadzisz go i zasadzisz na górze twego dziedzictwa, *na miejscu*, PANIE, *które* uczyniłeś swoim mieszkaniem, w świątyni, Panie, którą umocniły twoje ręce.

¹⁸ PAN będzie królował na wieki wieków.

¹⁹ Weszły bowiem konie faraona z jego rydwanami i z jego jeźdźcami w morze, a PAN skierował na nich wody morskie; synowie Izraela zaś szli po suchej ziemi środkiem morza.

²⁰ Wtedy prorokini Miriam, siostra Aarona, wzięła bęben w rękę, a wszystkie kobiety wyszły za nią z bębnami i w płaśnach.

²¹ I Miriam powiedziała do nich: Śpiewajcie PANU, bo jest bardzo wywyższony; konia i jego jeźdźca wrzucił do morza.

²² Potem Mojżesz poprowadził Izraela znad Morza Czerwonego i wyszli na pustynię Szur. Szli trzy dni przez pustynię i nie znaleźli wody.

²³ A gdy przybyli do Mary, nie mogli pić z wód Mary, bo były gorzkie. Dlatego nazwano to *miejsce* Mara.

²⁴ Wtedy lud szemrał przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Cóż będziemy pić?

²⁵ I Mojżesz wołał do PANA, a PAN wskazał mu drzewo, które on wrzucił do wody, a woda stała się słodka. Tam ustanowił dla nich ustawę i prawo i tam ich wystawił na próbę;

²⁶ I powiedział: Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, twego Boga, i będziesz robił to, co prawe w jego oczach, i nakłonisz uszy ku jego przykazaniom, i będziesz przestrzegał wszystkich jego ustaw, to nie zesłę na ciebie żadnej choroby, jaką zesłałem na Egipt, gdyż ja jestem PAN, który cię uzdrawia.

²⁷ I przybyli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł wody i siedemdziesiąt palm; tam rozbili obóz nad wodami.

16 Potem wyruszyli z Elim i całe zgromadzenie synów Izraela przybyło na pustynię Sin, która leży między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca po ich wyjściu z ziemi Egiptu.

² I całe zgromadzenie synów Izraela szemrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi na pustyni.

³ Synowie Izraela mówili do nich: Obyśmy pomarli z ręki PANA w ziemi Egiptu, gdy siadaliśmy nad garncami mięsa, gdy najadaliśmy się chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, by całą tę rzeszę zamorzyć głodem.

⁴ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Oto spuszczę wam jak deszcz chleb z nieba. Lud będzie wychodził i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej, abym mógł go wystawić na próbę, czy będzie postępował zgodnie z moim prawem, czy nie.

⁵ A szóstego dnia przyrządzą to, co przyniosą, a będzie tego dwa razy tyle, co zbierają codziennie.

⁶ Mojżesz i Aaron mówili do wszystkich synów Izraela: Wieczorem poznacie, że PAN wyprowadził was z ziemi Egiptu;

⁷ A rano ujrzycie chwałę PANA, usłyszał bowiem wasze szemrania przeciw PANU. A my, czym jesteśmy, że szemrzecie przeciwko nam?

⁸ Mojżesz mówił dalej: PAN da wam wieczorem mięso do jedzenia, a rano chleb do syta. PAN bowiem usłyszał wasze szemrania, które podnosicie przeciw niemu. A my, czym jesteśmy? Wasze szemrania nie są przeciwko nam, ale przeciwko PANU.

⁹ Mojżesz powiedział do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu synów Izraela: Zbliście się przed oblicze PANA, gdyż usłyszał wasze szemranie.

¹⁰ Gdy Aaron mówił do całego zgromadzenia synów Izraela, spojrzeli w stronę pustyni, a oto chwała PANA ukazała się w obłoku.

¹¹ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹² Usłyszałem szemranie synów Izraela. Powiedz do nich: Pod wieczór będziecie jeść mięso, a rano będziecie nasyceni chlebem. I poznacie, że ja jestem PAN, wasz Bóg.

¹³ Wieczorem stało się tak, że zleciały się przepiórki i pokryły obóz, a rano dokoła obozu leżała rosa;

¹⁴ A gdy warstwa rosy się uniosła, ukazało się na *powierzchni* pustyni *coś* bardzo małego, okrągłego, drobnego jak szron na ziemi.

¹⁵ Gdy synowie Izraela to zobaczyli, mówili jeden do drugiego: To manna, gdyż nie wiedzieli, co to było. I Mojżesz powiedział do nich: To *jest* chleb, który PAN dał wam do jedzenia.

¹⁶ Oto co PAN rozkazał: Niech każdy zbiera z niego tyle, ile trzeba do jedzenia, omer na osobę, *według* liczby osób. Niech każdy zbiera dla tych, którzy są w jego namiocie.

¹⁷ I synowie Izraela tak uczynili, i zbierali jedni więcej, drudzy mniej.

¹⁸ A gdy *to* mierzyli omerem, *to ten*, kto nazbierał więcej, nie miał nadmiaru, *temu* zaś, kto nazbierał mało, nie zabrakło. Każdy zbierał według tego, co mógł zjeść.

¹⁹ Mojżesz mówił też do nich: Niech nikt nie pozostawia z tego nic do rana.

²⁰ Jednak nie usłuchali Mojżesza i zostawili niektórzy z tego aż do rana, i zamieniło się w robaki, i cuchnęło. I Mojżesz rozgniewał się na nich.

²¹ Zbierali to więc każdego ranka, każdy według *tęgo*, co mógł zjeść. A gdy słońce zaczynało grzać, topniało.

²² A gdy nastał szósty dzień, zbierali dwa razy więcej chleba, po dwa omery na każdego. I wszyscy przełożeni zgromadzenia przyszli i powiedzieli o tym Mojżeszowi.

²³ On zaś powiedział im: Oto co PAN mówił: Jutro będzie odpoczynek, święty szabat dla PANA. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować, a co zostanie, zostawcie sobie i zachowajcie do jutra.

²⁴ Zostawili więc to do rana, jak Mojżesz rozkazał, i nie cuchnęło ani nie było w tym robaków.

²⁵ I Mojżesz powiedział: Jedzcie to dziś, bo dziś jest szabat dla PANA. Dziś nie znajdziecie tego na polu.

²⁶ Przez sześć dni będziecie to zbierać, a w siódmym dniu jest szabat, w nim tego nie będzie.

²⁷ A siódmego dnia *niektórzy* z ludu wyszli, aby zbierać, ale nic nie znaleźli.

²⁸ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Jak długo będziecie się wzbraniać przed przestrzeganiem moich przykazań i moich praw?

²⁹ Patrzcie, PAN dał wam szabat, dlatego w szóstym dniu daje wam chleb na dwa dni. Niech każdy zostanie na swoim miejscu, niech nikt nie wychodzi ze swego miejsca w siódmym dniu.

³⁰ Odpoczywał więc lud siódmego dnia.

³¹ I dom Izraela nadał temu *pokarmowi* nazwę manna. Była jak nasienie kolendry, biała, o smaku placków z miodem.

³² Mojżesz powiedział: Tak rozkazał PAN: Napełnij nim omer na przechowanie dla waszych *przyszłych* pokoleń, aby widziały ten chleb, którym was karmiłem na pustyni, gdy wyprowadziłem was z ziemi Egiptu.

³³ Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Weź naczynie, wsyp do niego pełen omer manny i postaw je przed PANEM na przechowanie dla waszych *przyszłych* pokoleń.

³⁴ Jak PAN przykazał Mojżeszowi, tak Aaron postawił je przed Świadectwem na przechowanie.

³⁵ A synowie Izraela jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan.

³⁶ A omer to dziesiąta część efy.

17 Całe zgromadzenie synów Izraela wyruszyło z pustyni Sin, robiąc postoje, według rozkazu PANA, i rozbili obóz w Refidim, gdzie nie było wody, aby lud mógł się napić.

² Dlatego lud spierał się z Mojżeszem, mówiąc: Dajcie nam wody, abyśmy się napili. Mojżesz odpowiedział im: Dlaczego kłócie się ze mną? Czemu wystawiacie PANA na próbę?

³ Lud zaś pragnął tam wody i szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Po co wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby uśmiercić nas, nasze dzieci i nasze bydło pragnieniem?

⁴ Wtedy Mojżesz zawołał do PANA: Cóż mam uczynić z tym ludem? Jeszcze trochę, a mnie ukamienują.

⁵ I PAN powiedział do Mojżesza: Idź przed ludem i weź ze sobą *niektórych* ze starszych Izraela. Weź także w rękę swoją laskę, którą uderzyłeś w rzekę, i idź.

⁶ Oto stanę przed tobą tam, na skale na Horebie, i uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, którą lud będzie pił. I Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraela.

⁷ I nadał temu miejscu nazwę Massa i Meriba z powodu kłótni synów Izraela i dlatego, że wystawili na próbę PANA, mówiąc: Czy PAN jest wśród nas, czy nie?

⁸ Tymczasem Amalek nadciągnął, aby walczyć z Izraelem w Refidim.

⁹ I Mojżesz powiedział do Jozuego: Wybierz nam mężczyzn, wyrusz i stocz bitwę z Amalekiem. Ja zaś jutro stanę na szczycie wzgórza z laską Boga w ręku.

¹⁰ Jozue uczynił więc, jak mu Mojżesz rozkazał, i stoczył bitwę z Amalekiem. A Mojżesz, Aaron i Chur weszli na szczyt wzgórza.

¹¹ Gdy Mojżesz podnosił rękę, przeważał Izrael, a gdy opuszczał rękę, przeważał Amalek.

¹² Ale ręce Mojżesza *były* ociężałe. Wzięli więc kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim. A Aaron i Chur podpierali jego ręce, jeden z jednej,

drugi z drugiej strony. I jego ręce były stale podniesione aż do zachodu słońca.

¹³ Jozue rozgromił więc Amaleka i jego lud ostrzem miecza.

¹⁴ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księdze i powtórz do uszu Jozuego, że wymażę zupełnie pamięć o Amaleku pod niebem.

¹⁵ Potem Mojżesz zbudował ołtarz i nadał mu nazwę: PAN moją chorągwią;

¹⁶ Bo powiedział: Ręka tronu PANA i wojna PANA będzie przeciwko Amalekowi z pokolenia na pokolenie.

18 A gdy teść Mojżesza Jetro, kapłan Midianitów, usłyszał o wszystkim, co Bóg uczynił dla Mojżesza i swego ludu Izraela, że PAN wyprowadził Izraela z Egiptu;

² Wtedy Jetro, teść Mojżesza, wziął żonę Mojżesza Seforę, którą ten wcześniej odesłał;

³ Oraz jej dwóch synów, z których jednemu było na imię Gerszom, bo *Mojżesz* powiedział: Jestem przybyszem w cudzej ziemi;

⁴ Drugi zaś miał na imię Eliezer, bo *mówił*: Bóg mego ojca był moją pomocą i wybawił mnie od miecza faraona.

⁵ Jetro, teść Mojżesza, przybył wraz z jego synami i żoną do Mojżesza na pustynię, gdzie obozował przy górze Boga.

⁶ I kazał powiedzieć Mojżeszowi: Ja, twój teść Jetro, idę do ciebie wraz z twoją żoną i z oboma jej synami.

⁷ Mojżesz wyszedł więc swemu teściowi naprzeciw, pokłonił się i ucałował go. Potem wypytywali się wzajemnie o powodzenie i weszli do namiotu.

⁸ Mojżesz opowiedział swemu teściowi wszystko, co PAN uczynił faraonowi i Egipcjanom ze względu na Izraela, o całym trudzie, który ich spotkał w drodze, i jak PAN ich wybawił.

⁹ Jetro cieszył się ze wszelkiego dobra, które PAN uczynił Izraelowi, że wybawił go z ręki Egipcjan.

¹⁰ I Jetro powiedział: Niech będzie błogosławiony PAN, który was wybawił z ręki Egipcjan i z ręki faraona i który wybawił lud z niewoli egipskiej.

¹¹ Teraz wiem, że PAN jest większy od wszystkich bogów, bo gdy oni zuchwale powstawali przeciwko niemu, *to od tego poginęli*.

¹² Potem Jetro, teść Mojżesza, wziął całopalenie i ofiary dla Boga. Przyszedł też Aaron i wszyscy starsi Izraela, aby jeść chleb z teściem Mojżesza przed Bogiem.

¹³ Nazajutrz Mojżesz usiadł, aby sądzić lud. I lud stał przed Mojżeszem od rana aż do wieczora.

¹⁴ Gdy teść Mojżesza zobaczył wszystko, co on czynił dla ludu, powiedział: Cóż to jest, co ty czynisz dla ludu? Dlaczego ty siedzisz sam, a cały lud stoi przed tobą od rana aż do wieczora?

¹⁵ Wtedy Mojżesz odpowiedział swemu teściowi: Bo lud przychodzi do mnie, aby się radzić Boga.

¹⁶ Gdy mają *jakąś* sprawę, przychodzą do mnie, a ja rozsądzam między nimi i oznajmiam ustawy Boga i jego prawa.

¹⁷ Teść Mojżesza powiedział do niego: Niedobra to rzecz, którą czynisz.

¹⁸ Zameńczycie się i ty, i ten lud, który *jest* z tobą, bo ta sprawa jest zbyt ciężka dla ciebie. Sam jej nie podołasz.

¹⁹ Dlatego posłuchaj teraz mego głosu, poradzę ci, a Bóg będzie z tobą. Wstawiaj się za ludem przed Bogiem i zanoś sprawy Bogu;

²⁰ Nauczaj go też ustaw i praw, wskazuj im drogę, którą mają chodzić, i czyny, które mają spełniać.

²¹ Upatrz też sobie wśród całego ludu mężczyzn dzielnych i bojących się Boga, mężczyzn prawdomównych, którzy nienawidzą chciwości, i ustanów ich przełożonymi nad tysiącem, nad setką, nad pięćdziesiątką i nad dziesiątką.

²² Niech oni sądzą lud w każdym czasie. A gdy będzie ważniejsza sprawa, zanoszą ją do ciebie, ale każdą mniej ważną sprawę sami będą sądzić. W ten sposób ulżysz sobie, gdy poniosą *ciężar* z tobą.

²³ Jeśli tak uczynisz, a Bóg tak ci nakaze, wytrwasz i cały ten lud będzie wracać na swoje miejsce w pokoju.

²⁴ Mojżesz usłuchał więc rady swego teścia i uczynił wszystko, jak mu powiedział.

²⁵ I Mojżesz wybrał z całego Izraela dzielnych mężczyzn, i ustanowił ich przełożonymi nad ludem, nad tysiącem, nad setką, nad pięćdziesiątką i nad dziesiątką;

²⁶ I sądzili lud w każdym czasie. Trudne sprawy zanosili do Mojżesza, a każdą drobniejszą sprawę sami sądzili.

²⁷ Potem Mojżesz odprawił swego teścia, który odszedł do swej ziemi.

19 W trzecim miesiącu od wyjścia synów Izraela z ziemi Egiptu, w tym samym dniu, przyszli na pustynię Synaj.

² Bo wyruszyli z Refidim i po przybyciu na pustynię Synaj rozbili obóz na pustyni; tam Izrael obozował naprzeciw góry.

³ A Mojżesz wstąpił do Boga i PAN zawołał do niego z góry: Tak powiesz domowi Jakuba i oznajmisz synom Izraela:

⁴ Widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom i jak niosłem was na skrzydłach orłów, i przyprowadziłem was do siebie.

⁵ Dlatego teraz, jeśli posłuchacie mego głosu i będziecie przestrzegać mojego przymierza, będziecie moją szczególną własnością ponad wszystkie narody, bo do mnie należy cała ziemia.

⁶ A wy będziecie mi królestwem kapłanów i narodem świętym. To są słowa, które będziecie mówić do synów Izraela.

⁷ Wtedy Mojżesz przyszedł i zwołał starszych ludu, i wyłożył im wszystkie te słowa, które mu PAN nakazał.

⁸ Cały lud odpowiedział wspólnie: Uczynimy wszystko, co PAN powiedział. I Mojżesz zaniósł słowa ludu do PANA.

⁹ PAN powiedział do Mojżesza: Oto przyjdę do ciebie w gęstym obłoku, aby lud słyszał, gdy będę z

tobą rozmawiał, i uwierzył ci na zawsze. A Mojżesz przekazał PANU słowa ludu.

¹⁰ PAN zaś mówił do Mojżesza: Idź do ludu i poświęć ich dziś i jutro, i niech wypiorą swoje szaty.

¹¹ Niech będą gotowi na trzeci dzień. Trzeciego dnia bowiem PAN zstąpi na oczach całego ludu na górę Synaj.

¹² I wyznaczysz ludowi granice dokoła, mówiąc: Strzeżcie się, abyście nie wstępowali na górę ani nie dotykali jej podnóża. Każdy, kto dotknie góry, poniesie śmierć.

¹³ Nie dotknie go ręka, ale ukamienują go albo przeszyją strzałami; czy to zwierzę, czy człowiek, nie będzie żyć. Gdy przeciągle będą trąbić, niech podejść do góry.

¹⁴ Mojżesz zstąpił więc z góry do ludu i poświęcił lud, a oni uprali swoje szaty.

¹⁵ I mówił do ludu: Bądźcie gotowi na trzeci dzień, nie zbliżajcie się do żon.

¹⁶ Trzeciego dnia o poranku pojawiły się grzmoty i błyskawice, i gęsty obłok nad górą, i bardzo potężny głos trąby, tak że cały lud, który był w obozie, zadrżał.

¹⁷ I Mojżesz wyprowadził lud z obozu na spotkanie z Bogiem, i stanęli u stóp góry.

¹⁸ A góra Synaj cała dymiła, gdyż PAN zstąpił na nią w ogniu. Dym unosił się z niej jak dym z pieca i cała góra bardzo się trzęsła.

¹⁹ A gdy głos trąby się przeciągał i coraz bardziej się rozlegał, Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu głosem.

²⁰ I PAN zstąpił na górę Synaj, na szczyt góry. Wtedy PAN wezwał Mojżesza na szczyt góry i Mojżesz tam wstąpił.

²¹ Potem PAN powiedział do Mojżesza: Zejdź, przestrzeż lud, by nie przekroczył granicy, aby zobaczyć PANA, i aby wielu z nich nie zginęło.

²² Nawet kapłani, którzy zbliżają się do PANA, niech się poświęcą, by ich PAN nie wytracił.

²³ I Mojżesz powiedział do PANA: Lud nie może wejść na górę Synaj, ponieważ ty nas przestrzegłeś, mówiąc: Wyznacz granice wokół góry i poświęć ją.

²⁴ PAN powiedział do niego: Idź, zejdź, a potem wstąpisz ty i Aaron z tobą. Lecz kapłani i lud niech nie przekraczają granicy, by wstąpić do PANA, aby ich nie wytracił.

²⁵ Mojżesz zszedł więc do ludu i powiedział im to.

I Bóg mówił te wszystkie słowa:

20 ²Ja jestem PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli.

³ Nie będziesz miał innych bogów przede mną.

⁴ Nie będziesz czynił sobie żadnego rzeźbionego posągu ani żadnej podobizny *czegokolwiek*, co jest w górze na niebie, co jest nisko na ziemi ani co jest w wodach pod ziemią.

⁵ Nie będziesz oddawał im pokłonu ani nie będziesz im służył, bo ja jestem PAN, twój Bóg, Bóg zazdrosny, nawiedzający nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą;

⁶ A okazujący miłosierdzie tysiącom tych, którzy mnie miłują i strzegą moich przykazań.

⁷ Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie, gdyż PAN nie zostawi bez kary tego, który bierze jego imię nadaremnie.

⁸ Pamiętaj o dniu szabatu, aby go święcić.

⁹ Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie swoje prace;

¹⁰ Ale siódmy dzień jest szabatem PANA, twego Boga. W tym dniu nie będziesz wykonywał żadnej pracy – ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twoje bydło, ani twój gość, który jest w obrębie twoich bram.

¹¹ PAN bowiem przez sześć dni stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko, co jest w nich, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego PAN błogosławił dzień szabatu i poświęcił go.

¹² Czcij swego ojca i swoją matkę, aby twoje dni były długie na ziemi, którą PAN, twój Bóg, da tobie.

¹³ Nie będziesz zabijał.

¹⁴ Nie będziesz cudzołożył.

¹⁵ Nie będziesz kradł.

¹⁶ Nie będziesz fałszywie świadczył przeciw twemu bliźniemu.

¹⁷ Nie będziesz pożądał domu twego bliźniego ani nie będziesz pożądał żony twego bliźniego, ani jego sługi, ani jego służącej, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego.

¹⁸ Wtedy cały lud widział gromy i błyskawice i *słyszał* głos trąby, i *dostrzegł* dymiącą górę. Gdy lud to widział, cofnął się i stanął z daleka.

¹⁹ I mówił do Mojżesza: Ty mów do nas, a będziemy słuchać, ale niech Bóg do nas nie mówi, byśmy nie pomarli.

²⁰ Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się. Bóg bowiem przyszedł, aby was wystawić na próbę i żeby jego bojaźń była przed waszym obliczem, byście nie grzeszyli.

²¹ Stał więc lud z daleka, a Mojżesz zbliżył się do gęstego mroku, w którym był Bóg.

²² I PAN powiedział do Mojżesza: Tak powiesz synom Izraela: Widzieliście, że mówiłem do was z nieba.

²³ Nie będziecie czynić przy mnie bogów ze srebra ani bogów ze złota nie będziecie sobie czynić.

²⁴ Uczynisz mi ołtarz z ziemi i będziesz składać na nim twoje całopalenia i *twoje ofiary* pojednawcze, twoje owce i twoje bydło. Na każdym miejscu, gdzie upamiętnię swoje imię, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił.

²⁵ A jeśli uczynisz mi ołtarz kamienny, nie buduj go z ciosanego kamienia. Jeśli bowiem przyłożysz do niego żelazne narzędzie, zbeczczesz go.

²⁶ Nie będziesz wstępował po stopniach do mojego ołtarza, aby twoja nagość nie była przy nim odkryta.

A oto prawa, które im przedstawiś.

21 ²Jeśli kupisz niewolnika – Hebrajczyka, sześć lat będzie ci służyć, a w siódmym roku wyjdzie na wolność bez wykupu.

³ Jeśli sam przyszedł, sam odejdzie; a jeśli miał żonę, jego żona odejdzie z nim.

⁴ Jeśli jego pan dał mu żonę, a ona urodziła mu synów lub córki, to jego żona i dzieci będą należały do jego pana, a on odejdzie sam.

⁵ A jeśli niewolnik powie: Kocham mojego pana, moją żonę i moich synów, nie wyjdę na wolność;

⁶ Wtedy jego pan zaprowadzi go do sędziów i przyprowadzi go do drzwi albo do ich słupka; i jego pan szydłem przekłuje mu ucho, i będzie jego niewolnikiem na zawsze.

⁷ Jeśli zaś kto sprzeda swoją córkę, aby była niewolnicą, nie odejdzie ona, jak odchodzą niewolnicy.

⁸ Jeśli się nie spodoba swemu panu, który zamierzał ją poślubić, niech pozwoli, aby została odkupiona. Nie ma prawa sprzedać jej obcemu ludowi, ponieważ zrobiłby jej krzywdę.

⁹ A jeśli przeznaczył ją dla swego syna, to postąpi z nią według prawa córek.

¹⁰ Jeśli weźmie sobie za żonę jeszcze inną, nie umniejszy jej pożywienia, jej ubrania ani prawa małżeńskiego.

¹¹ A jeśli nie zapewni jej tych trzech rzeczy, wtedy wyjdzie ona darmo bez okupu.

¹² Kto uderzy człowieka tak, że ten umrze, poniesie śmierć;

¹³ A jeśli nie czyhał na niego, ale Bóg podał go w jego rękę, wyznaczą miejsce, do którego będzie mógł uciec.

¹⁴ Ale jeśli ktoś czyha na swego bliźniego i podstępnie go zabija, to nawet od mojego ołtarza go weźmiesz, aby umarł.

¹⁵ Kto uderzy swego ojca albo swoją matkę, poniesie śmierć.

¹⁶ Kto uprowadzi człowieka i sprzeda go lub zostanie on znaleziony w jego ręku, poniesie śmierć.

¹⁷ Kto złorzeczy swemu ojcu lub swojej matce, poniesie śmierć.

¹⁸ A jeśli mężczyźni się pokłócą i jeden uderzy drugiego kamieniem lub pięścią, tak że ten nie umrze, ale musi położyć się w łóżku;

¹⁹ To jeśli wstanie i będzie mógł chodzić po ulicy o lasce, ten, który uderzył, będzie niewinny; wypłaci mu tylko odszkodowanie i będzie łożyć na jego leczenie.

²⁰ Jeśli zaś ktoś uderzy kijem swego niewolnika lub swoją niewolnicę tak, że umrą pod jego ręką, musi ponieść karę;

²¹ Jeśli jednak *niewolnik* zostaje *przy życiu* dzień lub dwa, nie będzie karany; bo niewolnik to jego pieniądze.

²² Jeśli mężczyźni się pokłócą i uderzą kobietę brzemienną, tak że wyjdzie z niej płód, jednak bez żadnej szkody, to musi ponieść karę, jaką nałoży na niego mąż tej kobiety, a da według *uznania* sędziów.

²³ Jeśli jednak dojdzie do szkody, wtedy dasz życie za życie;

²⁴ Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę;

²⁵ Oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec.

²⁶ Jeśli ktoś uderzy w oko swego niewolnika lub w oko swojej niewolnicy, tak że je wybiję, za jego oko wypuści go na wolność.

²⁷ Jeśli też *ktoś* wybiję ząb swemu niewolnikowi lub ząb swojej niewolnicy, za jego ząb wypuści go na wolność.

²⁸ Jeśli czyjś wół ubodzie na śmierć mężczyznę lub kobietę, ten wół musi zostać ukamienowany, a jego mięsa nie wolno jeść. Właściciel wołu zaś będzie niewinny.

²⁹ Jeśli jednak wół bódł przedtem i ostrzegano o tym jego właściciela, ten zaś nie pilnował go, i *wół* zabił mężczyznę lub kobietę, wół będzie ukamienowany i jego właściciel poniesie śmierć.

³⁰ Jeśli nałożono mu karę pieniężną, wtedy da za swoją duszę okup, jaki na niego nałożą.

³¹ Choćby ubódł syna lub córkę, postąpią z nim według tego samego prawa.

³² Jeśli wół ubodzie niewolnika lub niewolnicę, da ich panu trzydzieści syklów srebra, a wół będzie ukamienowany.

³³ Jeśli ktoś zostawi studnię odkrytą lub jeśli ktoś wykopie studnię i nie nakryje jej, a wpadnie w nią wół lub osioł;

³⁴ Właściciel tej studni musi wyrównać stratę i wynagrodzi ich właścicielowi, a zdechłe zwierzę będzie należeć do niego.

³⁵ Także jeśli czyjś wół ubodzie na śmierć wołu jego sąsiada, wtedy sprzedadzą żywego wołu i podzielą się zapłatą za niego; podzielą się też tym zdechłym.

³⁶ Ale jeśli było wiadomo, że ten wół bódł przedtem, a jego właściciel nie pilnował go, musi oddać wołu za wołu, a zdechłe zwierzę będzie należeć do niego.

22 Jeśli ktoś ukradnie wołu lub owcę i zabije je albo sprzeda, odda pięć wołów za *jednego* wołu i cztery owce za *jedną* owcę.

² Jeśli złodziej zostanie przyłapany przy włamaniu i tak pobity, że umrze, ten, *kto zabił*, nie będzie winien *przelanej* krwi.

³ Jeśli to *zrobi* po wschodzie słońca, będzie winien krwi, gdyż *złodziej* powinien wypłacić odszkodowanie. Jeśli nic nie ma, będzie sprzedany za swoją kradzież.

⁴ Jeśli zostaną znalezione w jego ręku skradzione dobra jeszcze żywe, czy to wół, czy osioł, czy owca, zwróci podwójnie.

⁵ Gdyby ktoś wypaść pole lub winnicę, bo puścił swoje bydło, aby się pasło na cudzym polu, wypłaci odszkodowanie z najlepszych *plonów* swego pola i z najlepszych *plonów* swej winnicy.

⁶ Jeśli wybuchnie ogień, a trafi na ciernie i spali stóg lub zboże na pniu, lub samo pole, ten, co wzniecił ogień, musi wypłacić odszkodowanie.

⁷ Jeśli ktoś da swemu bliźniemu pieniądze lub przedmioty do przechowania i zostanie to

ukradzione z domu tego człowieka, to jeśli złodziej zostanie znaleziony, zwróci podwójnie.

⁸Jeśli złodziej nie zostanie znaleziony, pan tego domu stawia się przed sędziami, by *okazało się*, czy nie wyciągnął ręki po własność swego bliźniego.

⁹W każdej spornej sprawie o wołu, ośła, owcę, szatę czy jakąkolwiek zgubę, gdyby ktoś powiedział, że to jest *jego*, sprawa obydwu ma trafić do sędziów; kogo sędziowie uznają winnym, ten wynagrodzi podwójnie swemu bliźniemu.

¹⁰Jeśli ktoś odda swemu bliźniemu na przechowanie ośła, wołu, owcę lub inne zwierzę, a ono zdechnie, zostanie okaleczone lub uprowadzone i nikt tego nie zobaczy;

¹¹Wówczas przysięga przed PANEM rozstrzygnie między obydwoma, że nie wyciągnął ręki po własność swego bliźniego. Właściciel przyjmie tę przysięgę, a *drugi* nie wypłaci odszkodowania.

¹²Jeśli jednak to zostało mu skradzione, wypłaci właścicielowi odszkodowanie.

¹³Jeśli zostało rozszarpane, to przyniesie *je jako* dowód, a za rozszarpane nie zapłaci.

¹⁴Jeśli ktoś pożyczy *zwierzę* od swego bliźniego, a *ono* zostanie okaleczone lub zdechnie podczas nieobecności jego właściciela, musi wypłacić odszkodowanie.

¹⁵Jeśli jego właściciel był przy nim, nie zapłaci; a jeśli było wynajęte, zapłaci tylko za wynajem.

¹⁶Jeśli ktoś uwiedzie dziewczę, która nie jest poślubiona, i położy się z nią, musi jej dać posag i weźmie ją sobie za żonę.

¹⁷Jeśli jej ojciec żadną miarą nie zgodzi się dać mu jej, odważy pieniądze według *zwyczaju* panieńskiego posagu.

¹⁸Nie zostawisz czarownicy przy życiu.

¹⁹Każdy, kto spółkuje ze zwierzęciem, poniesie śmierć.

²⁰Kto składa ofiary bogom, poza samym PANEM, zostanie stracony.

²¹Nie zrobisz krzywdy przybyszowi ani nie będziesz go uciskać, gdyż i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu.

²²Nie będziecie dręczyć żadnej wdowy ani sieroty.

²³Jeśli będziesz je dręczył, a one będą wołać do mnie, na pewno wysłucham ich wołania.

²⁴Wtedy rozpali się mój gniew i pobiję was mieczem, i wasze żony będą wdowami, a wasi synowie sierotami.

²⁵Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mego ludu, który mieszka wśród was, nie postąpisz wobec niego jak lichwiarz, nie będziesz go obciążać lichwą.

²⁶Jeśli weźmiesz w zastaw szatę twego bliźniego, oddasz mu ją przed zachodem słońca;

²⁷Bo to ubranie jest jedynym okryciem jego ciała, w tym też śpi. Jeśli będzie do mnie wołał, wysłucham go, bo jestem litościwy.

²⁸Nie będziesz złorzeczyć sędziom, a przełożonego twego ludu nie będziesz przeklinać.

²⁹Nie będziesz zwlekał ze *złożeniem* pierwocin twego zboża i płynnych zbiorów. Oddasz mi pierwotnego z twoich synów.

³⁰To samo zrobisz z twoimi wołami i owcami. Siedem dni *pierworodny* będzie ze swoją matką, a ósmego dnia oddasz mi go.

³¹Będziecie dla mnie świętym ludem i nie będziecie jeść mięsa rozszarpanego na polu; wyrzucicie je psom.

23 Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści. Nie wchodź w spółkę z bezbożnym, by być fałszywym świadkiem.

²Nie idź za większością, aby wyrządzić zło, i nie zeznawaj w sprawie, ulegając *zdaniu* większości, by naginać *sąd*.

³I nie okazuj przychylności ubogiemu w jego sprawie.

⁴Jeśli napotkasz błądzącego wołu swego wroga lub jego ośła, musisz odprowadzić go do niego.

⁵Jeśli zobaczysz, że osioł tego, który cię nienawidzi, leży pod swoim ciężarem, nie odmówisz mu pomocy. Owszem, masz mu z nim pomóc.

⁶Nie naginaj sądu twego ubogiego w jego sprawie.

⁷Trzymaj się z dala od nieuczciwej sprawy. Nie zabijaj niewinnego i sprawiedliwego, bo nie usprawiedliwię bezbożnego.

⁸Nie będziesz też brać darów, ponieważ dar zaślepia mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych.

⁹Nie uciskaj również przybysza, bo sami wiecie, jak się czuje przybysz, gdyż byliście przybyszami w ziemi Egiptu.

¹⁰Przez sześć lat będziesz obsiewał swoją ziemię i zbierał jej plony;

¹¹A w siódmym *roku* zostawisz ją odłogiem, żeby odpoczęła, aby jedli ubodzy twego ludu, a co zostanie po nich, zjedzą zwierzęta polne. Tak też postąpisz ze swoją winnicą i swoim sadem oliwnym.

¹²Przez sześć dni będziesz wykonywać swoją pracę, ale siódmego dnia odpoczniesz, aby odpoczął twój wół i twój osioł i żeby odetchnął syn twojej niewolnicy i przybysz.

¹³A we wszystkim, co wam powiedziałem, bądźcie ostrożni. Nie wspominajcie też imienia obcych bogów, niech nie będzie słyszane z twoich ust.

¹⁴Trzy razy w roku będziesz obchodzić dla mnie święto.

¹⁵Będziesz obchodzić Święto Przaśników. Siedem dni będziesz jeść prząsniki, jak ci nakazałem, w miesiącu Abib, bo w nim wyszedłeś z Egiptu. Nie pokażecie się przede mną z pustymi rękami.

¹⁶I Święto Żniw, pierwocin twojej pracy, tego, co posiałeś na polu. I także Święto Zbiorów pod koniec roku, gdy zbierzesz z pola owoce swojej pracy.

¹⁷Trzy razy w roku wszyscy twoi mężczyźni mają się pokazać przed Panem BOGIEM.

¹⁸Nie będziesz ofiarował krwi mojej ofiary z chlebem kwaszonym, a tłuszc mojej ofiary nie zostanie przez noc aż do poranka.

¹⁹Przyniesiesz do domu PANA, twego Boga, pierwociny z pierwszych plonów swojej ziemi. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

²⁰Oto posyłam Anioła przed tobą, aby cię strzegł w drodze i doprowadził do miejsca, które przygotowałem.

²¹Zważaj na niego i słuchaj jego głosu; nie pobudzaj go do gniewu, bo nie przebaczy waszych przestępstw, gdyż moje imię jest w nim.

²²Bo jeśli będziesz pilnie słuchać jego głosu i uczynisz wszystko, co powiem, będę wrogiem twoich wrogów i będę dręczyć tych, którzy cię dręczyli.

²³Mój Anioł bowiem pójdzie przed tobą i wprowadzi cię do Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Kananejczyków, Chiwwitów i Jebusytów, i wytracę ich.

²⁴Nie będziesz oddawał pokłonu ich bogom ani nie będziesz im służył, ani nie postępuj według ich czynów, ale do gruntu zburz ich i doszczętnie pokrusz ich posagi.

²⁵Będziecie służyć PANU, waszemu Bogu, a on będzie błogosławić twój chleb i twoją wodę; i oddalę od ciebie chorobę.

²⁶Nie będzie w twojej ziemi roniącej ani niepłodnej. Dopełnię liczbę twoich dni.

²⁷Poślę mój strach przed tobą i strwożę wszelki lud, przeciw któremu pójdiesz, i sprawię, że wszyscy twoi wrogowie uciekną przed tobą.

²⁸Poślę też przed tobą szerszenie, które wypędzą Chiwwitów, Kananejczyków i Chetytów sprzed twego oblicza.

²⁹Nie wypędzę ich sprzed twojego oblicza w jednym roku, by ziemia nie zmieniała się w pustynię i nie namnożył się przeciwko tobie dziki zwierzę.

³⁰Pomału będę ich wypędzał sprzed twego oblicza, aż się rozmnożysz i posiadasz ziemię.

³¹A ustanowię twoje granice od Morza Czerwonego aż do Morza Filistynów, od pustyni aż do rzeki. Oddam bowiem w wasze ręce mieszkańców tej ziemi, a ty wypędzisz ich sprzed twego oblicza.

³²Nie zawrzesz przymierza z nimi ani z ich bogami.

³³Nie wolno im mieszkać w twojej ziemi, by cię nie doprowadzili do grzechu przeciwko mnie. Jeśli bowiem będziesz służył ich bogom, będzie to dla ciebie siłą.

24 I powiedział do Mojżesza: Wstąpcie do PANA ty i Aaron, Nadab i Abihu oraz siedemdziesięciu ze starszych Izraela i oddajcie pokłon z daleka.

²Tylko sam Mojżesz zbliży się do PANA. Oni zaś nie zbliżą się ani lud nie wstąpi z nim.

³Mojżesz przyszedł więc i opowiedział ludowi wszystkie słowa PANA i wszystkie prawa. I cały lud odpowiedział jednym głosem: Wypełnimy wszystkie słowa, które PAN powiedział.

⁴Wtedy Mojżesz spisał wszystkie słowa PANA. A kiedy rano wstał, zbudował ołtarz u stóp góry i ustawił dwanaście słupów, według liczby dwunastu pokoleń Izraela.

⁵I posłał młodzieńców z synów Izraela, i ci ofiarowali całopalenia, i złożyli PANU cielce *jako* ofiary pojednawcze.

⁶Potem Mojżesz wziął połowę krwi i wlał do czaszy, a drugą połowę pokropił ołtarz.

⁷Następnie wziął księgę przymierza i czytał ludowi, a oni powiedzieli: Wypełnimy wszystko, co PAN mówił, i będziemy posłuszni.

⁸Mojżesz wziął też krew i pokropił lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które PAN zawarł z wami, według wszystkich tych słów.

⁹I wstąpili Mojżesz, Aaron, Nadab i Abihu oraz siedemdziesięciu ze starszych Izraela;

¹⁰I widzieli Boga Izraela, a pod jego nogami *było* jakby dzieło z szafirowego kamienia jak niebo, gdy jest jasne.

¹¹A na przywódców synów Izraela PAN nie wyciągnął swej ręki, choć widzieli Boga, jedli i pili.

¹²Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę i bądź tam, a dam ci kamienne tablice, prawo i przykazania, które napisałem, abyś ich nauczał.

¹³Mojżesz wstał więc wraz z Jozuem, swoim sługą; i Mojżesz wstąpił na górę Boga.

¹⁴A do starszych powiedział: Zostańcie tu, aż wrócimy do was. A oto Aaron i Chur *będą* z wami. Kto by miał *jakąś* sprawę, niech idzie do nich.

¹⁵Wtedy Mojżesz wstąpił na górę, a obłok zakrył górę.

¹⁶I chwała PANA spoczęła na górze Synaj, a obłok okrywał ją przez sześć dni. W siódmym dniu PAN zawołał na Mojżesza spośród obłoku.

¹⁷A wygląd chwały PANA w oczach synów Izraela był jak ogień pożerający na szczycie góry.

¹⁸I Mojżesz wszedł w środek obłoku, i wstąpił na górę. A był Mojżesz na górze czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

25 I PAN powiedział do Mojżesza:

²Powiedz synom Izraela, aby przynieśli mi dar. Od każdego człowieka, który daje dobrowolnie ze swego serca, zbierzcie dar dla mnie. ³A to są dary, które zbierzecie od nich: złoto, srebro i miedź;

⁴Błękitna *tkanina*, purpura, karmazyn, bisior i sierść kozia;

⁵Skóry baranie farbowane na czerwono, skóry borsucze i drewno akacjowe;

⁶Oliwa do oświetlenia, wonności na olejek do namaszczenia i na wonne kadzidło;

⁷Kamienie onyksowe i kamienie do osadzenia efodu i pectorału.

⁸I zbudują mi świątynię, abym mieszkał pośród nich.

⁹Według wszystkiego, co ci ukażę, *według* wzoru przybytku i wzoru wszystkich jego naczyń, tak uczynicie.

¹⁰Uczynią też arkę z drewna akacjowego. Jej długość *będzie* na dwa i pół łokcia, jej szerokość – na półtora łokcia, a jej wysokość – na półtora łokcia.

¹¹I pokryjesz ją szczerem złotem, wewnątrz i na zewnątrz pokryjesz ją, a na niej dokoła uczynisz złotą listwę.

¹²Odlejesz też do niej cztery złote pierścienie, które przymocujesz do czterech jej narożników: dwa pierścienie do jednego jej boku i dwa pierścienie do drugiego jej boku.

¹³Uczynisz drążki z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem.

¹⁴I włożysz drążki w pierścienie na bokach arki, aby na nich noszono arkę.

¹⁵Drążki te pozostaną w pierścieniach arki; nie będą z niej wyjmowane.

¹⁶W arkę włożysz świadectwo, które ci dam.

¹⁷Uczynisz też przebłągalnię ze szczerego złota. Jej długość będzie na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia.

¹⁸I uczynisz dwa złote cherubiny: wykujesz je ze złota na obu końcach przebłągalni.

¹⁹Jednego cherubina uczynisz na jednym końcu, a drugiego cherubina na drugim końcu. Z samej przebłągalni uczynicie cherubiny na obu jej końcach.

²⁰A cherubiny będą mieć skrzydła rozpostarte ku górze, zakrywając swymi skrzydłami przebłągalnię. Ich twarze zaś będą *zwrócone* ku sobie, twarze cherubinów będą *zwrócone* ku przebłągalni.

²¹I położysz przebłągalnię na wierzchu arki, a w arkę włożysz świadectwo, które ci dam.

²²Tam będę się z tobą spotykać i sponad przebłągalni, spomiędzy dwóch cherubinów, którzy są nad arką świadectwa, będę z tobą rozmawiać o wszystkim, co ci rozkażę dla synów Izraela.

²³Uczynisz też stół z drewna akacjowego. Jego długość będzie na dwa łokcie, jego szerokość – na *jeden* łokieć, a jego wysokość – na półtora łokcia.

²⁴I pokryjesz go szczerem złotem, i uczynisz dokoła niego złotą listwę.

²⁵Uczynisz też dokoła niego obramowanie szerokie na cztery palce i złotą listwę dokoła obramowania.

²⁶Uczynisz też do niego cztery złote pierścienie i przymocujesz je na czterech narożnikach, które są przy jego czterech nogach.

²⁷Przy tym obramowaniu będą pierścienie, przez które przewloką drążki do noszenia stołu.

²⁸A te drążki uczynisz z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem, i będzie na nich noszony stół.

²⁹Uczynisz też jego misy, czasze, przykrycia i kubki do nalewania; wykonasz je ze szczerego złota.

³⁰I na *ten* stół nieustannie będziesz kłaść przede mną chleby pokładne.

³¹Uczynisz też świecznik ze szczerego złota. Ów świecznik będzie wykuty: jego podstawa, ramiona, kielichy, gałki i kwiaty będą z tej samej *bryły*.

³²Z jego boków będzie wychodzić sześć ramion: trzy ramiona świecznika z jednego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego boku.

³³Trzy kielichy na kształt migdału na jednym ramieniu, *wraz* z gałką i kwiatem; i trzy kielichy na kształt migdału na drugim ramieniu, *wraz* z gałką i

kwiatem. Tak *będzie* na wszystkich sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.

³⁴Ale na trzonie świecznika *będą* cztery kielichy na kształt migdału, z gałkami i kwiatami.

³⁵I *będzie* gałka pod dwoma jego ramionami, także gałka pod *następnymi* dwoma ramionami i gałka pod *innymi* dwoma ramionami: *tak będzie* pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika.

³⁶Z niego samego będą *wychodzić* gałki i ramiona, wszystko to w całości *będzie* wykute ze szczerego złota.

³⁷Uczynisz też do niego siedem lamp i zapalisz je, aby świeciły w przeciwną stronę.

³⁸Także jego szczypce i naczynia na popiół *mają być* ze szczerego złota.

³⁹Uczynisz go i wszystkie naczynia z talentu szczerego złota.

⁴⁰Uważaj, abyś uczynił *wszystko* według wzoru tego, co ci ukazano na górze.

26

Uczynisz też przybytek z dziesięciu zasłon ze skręconego bisioru, z błękitnej *tkaniny* oraz z purpury i karmazynu, *na których* wyhaftujesz cherubiny.

²Długość jednej zasłony *ma wynosić* dwadzieścia osiem łokci, a szerokość jednej zasłony – cztery łokcie. Wszystkie zasłony będą miały jednakowe wymiary.

³Pięć zasłon będzie spiętych jedna z drugą; także *drugie* pięć zasłon będzie spiętych jedna z drugą.

⁴I uczynisz błękitne pętle na brzegu jednej zasłony, gdzie skraje mają się spinać. Uczynisz je też na brzegu drugiej zasłony, gdzie skraje mają się spinać.

⁵Pięćdziesiąt pętli uczynisz na jednej zasłonie i pięćdziesiąt pętli uczynisz na brzegu drugiej zasłony, w miejscu, gdzie ma być spięta z drugą. Pętle będą jedna naprzeciw drugiej.

⁶Uczynisz też pięćdziesiąt złotych haczyków i złączysz jedną zasłonę z drugą *tymi* haczykami. I tak przybytek będzie stanowił jedną *całość*.

⁷Uczynisz też zasłony z koziej sierści do przykrycia przybytku z wierzchu. Uczynisz jedenaście takich zasłon.

⁸Długość jednej zasłony *ma wynosić* trzydzieści łokci, a szerokość jednej zasłony – cztery łokcie. Wszystkie jedenaście zasłon *będzie mieć* jednakowe wymiary.

⁹I zepniesz pięć zasłon osobno, a sześć zasłon osobno. Szóstą zasłonę złożysz we dwoje na przodzie namiotu.

¹⁰Uczynisz też pięćdziesiąt pętli na brzegu jednej zasłony, na końcu, gdzie ma być spięta, i pięćdziesiąt pętli z brzegu *drugiej* zasłony do spinania drugiego *brzegu*.

¹¹Uczynisz też pięćdziesiąt miedzianych haczyków i włożysz haczyki w pętle, i zepniesz namiot, aby stanowił jedną *całość*.

¹²A część, która zbywa z zasłon namiotu, *to jest* pozostała połowa zasłony, będzie zwiisać z tyłu przybytku.

¹³ A łokieć z jednej i łokieć z drugiej strony, który zbywa z długości zasłon namiotu, będzie wisiał po obu stronach przybytku, po jednej i drugiej, żeby go okrywać.

¹⁴ Uczynisz też przykrycie na namiot ze skór baranich farbowanych na czerwono i przykrycie ze skór borsucznych na wierzch.

¹⁵ Uczynisz też do przybytku prosto stojące deski z drewna akacjowego.

¹⁶ Długość jednej deski *ma wynosić* dziesięć łokci, a szerokość jednej deski – półtora łokcia.

¹⁷ Jedna deska *będzie miała* dwa czopy, ułożone jeden naprzeciw drugiego. Tak uczynisz przy wszystkich deskach przybytku.

¹⁸ Uczynisz więc deski do przybytku: dwadzieścia desek na stronę południową, ku południu.

¹⁹ Uczynisz też czterdzieści srebrnych podstawek pod tych dwadzieścia desek; dwie podstawki pod jedną deskę do dwóch jej czopów, także do drugiej deski dwie podstawki do dwóch jej czopów.

²⁰ Na drugim boku przybytku od strony północnej uczynisz dwadzieścia desek.

²¹ A do nich czterdzieści srebrnych podstawek: dwie podstawki pod jedną deskę i dwie podstawki pod drugą deskę.

²² A na zachodnią stronę przybytku uczynisz sześć desek.

²³ Uczynisz dwie deski jako narożniki przybytku po obydwu stronach.

²⁴ Będą one złączone od spodu, będą także złączone u góry do jednego pierścienia. Tak będzie przy tych obu, będą dla dwóch narożników.

²⁵ I tak będzie osiem desek, a ich srebrnych podstawek szesnaście, dwie podstawki pod jedną deską i dwie podstawki pod drugą deską.

²⁶ Uczynisz też drążki z drewna akacjowego: *będzie ich* pięć do desek jednej strony przybytku;

²⁷ Pięć także drążków do desek drugiej strony przybytku, a także pięć drążków do desek zachodniej strony przybytku.

²⁸ Środkowy drążek w połowie wysokości desek będzie przechodzić od jednego końca do drugiego.

²⁹ Deski pokryjesz złotem i uczynisz do nich złote pierścienie, przez które mają przechodzić drążki. Drążki też pokryjesz złotem.

³⁰ Wystawisz więc przybytek według wzoru, który ci ukazano na górze.

³¹ Uczynisz też zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru; na niej wyhaftujesz cherubiny.

³² I zawieszisz ją na czterech słupach z drewna akacjowego pokrytych złotem – ich haki też będą złote – *stojących* na czterech srebrnych podstawkach.

³³ A zasłonę zawieszisz na haczykach i wniesiesz za zasłonę arkę świadectwa, a *ta* zasłona będzie oddzielać wam Miejsce Święte od Najświętszego.

³⁴ Położysz też przebłągalnię na arce świadectwa w Miejscu Najświętszym.

³⁵ A przed zasłoną postawisz stół, a naprzeciw stołu, po południowej stronie przybytku – świecznik, a stół postawisz po stronie północnej.

³⁶ Uczynisz też do wejścia namiotu zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowaną.

³⁷ A do tej zasłony uczynisz pięć słupów z drewna akacjowego, które pokryjesz złotem, i ich haki będą złote. I ulejesz do nich pięć miedzianych podstawek.

27

Uczynisz też ołtarz z drewna akacjowego, długi na pięć łokci i szeroki na pięć łokci.

Ołtarz będzie kwadratowy i wysoki na trzy łokcie.

² I uczynisz rogi na jego czterech narożnikach; jego rogi będą z tego samego. I pokryjesz go miedzią.

³ Uczynisz też do niego kociołki do zsypywania popiołu oraz szufle, miednice, widełki i łopaty *na rozżarzone węgle*. Wszystkie naczynia do niego uczynisz z miedzi.

⁴ Uczynisz też do niego miedzianą kratę na kształt sieci, a na tej kracie, na czterech jej narożnikach, uczynisz cztery miedziane pierścienie.

⁵ I umieścisz ją u dołu pod obramowaniem ołtarza, tak aby krata sięgała do połowy ołtarza.

⁶ Uczynisz też drążki do ołtarza, drążki z drewna akacjowego, i pokryjesz je miedzią.

⁷ Drążki te będą włożone w pierścienie i będą one na obydwu stronach ołtarza, aby można go było nosić.

⁸ Uczynisz go z desek, aby był pusty *wewnątrz*.

Niech go uczynią tak, jak ci pokazano na górze.

⁹ Uczynisz też dziedziniec przybytku. Na południu po prawej stronie zasłony dziedzińca będą ze skręconego bisioru o długości stu łokci na jedną stronę.

¹⁰ Do tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia miedzianych podstawek. Haczyki na słupach i ich klamry *będą* ze srebra.

¹¹ Podobnie wzdłuż strony północnej będą zasłony o długości stu łokci, do tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia miedzianych podstawek. Haczyki na słupach i ich klamry *będą* ze srebra.

¹² A na szerokości dziedzińca od strony zachodniej *będą* zasłony na pięćdziesiąt łokci, a do tego dziesięć słupów i dziesięć podstawek.

¹³ Szerokość dziedzińca z przodu, po stronie wschodniej, *będzie wynosić* pięćdziesiąt łokci.

¹⁴ Po jednej stronie *wejścia* będą zasłony na piętnaście łokci, a do tego trzy słupy i trzy podstawki.

¹⁵ Po drugiej stronie będą zasłony na piętnaście łokci, a do tego trzy słupy i trzy podstawki.

¹⁶ A do wejścia dziedzińca będzie zasłona na dwadzieścia łokci z błękitnej *tkaniny*, z purpury i karmazynu oraz skręconego bisioru, haftowana. Do tego cztery słupy i cztery podstawki.

¹⁷ Wszystkie słupy dokoła dziedzińca będą miały srebrne klamry. Ich haczyki będą ze srebra, a ich podstawki – z miedzi.

¹⁸ Długość dziedzica *będzie wynosić* sto łokci, a szerokość – pięćdziesiąt, wszędzie jednakowa, a wysokość – pięć łokci, *zasłony będą* ze skręconego bisioru, jej podstawki zaś z miedzi.

¹⁹ Wszystkie naczynia przybytku do wszelkiej służby w nim i wszystkie jego kołki, i wszystkie kołki dziedzica będą z miedzi.

²⁰ Rozkażesz synom Izraela, aby przynieśli do ciebie czystą, wytłoczoną oliwę do oświecenia, aby lampy zawsze się paliły.

²¹ W Namiocie Zgromadzenia przed zasłoną, za którą jest arka świadectwa, Aaron i jego synowie będą je stawiać przed PANEM od wieczora aż do poranka. *Będzie to wieczna ustawa* wśród ich potomków dla synów Izraela.

28 Przywołaj do siebie twego brata Aarona i

wraz z nim jego synów, spośród synów Izraela, aby sprawowali dla mnie urząd kapłański: Aarona, Nadaba i Abihu, Eleazara i Itamara, synów Aarona.

² Uczynisz święte szaty dla twego brata Aarona, na cześć i na ozdobę.

³ Porozmawiasz też ze wszystkimi zdolnymi *rzemieślnikami*, których napełniłem duchem mądrości, aby wykonali szaty dla Aarona na jego poświęcenie, aby mi sprawował urząd kapłański.

⁴ Oto szaty, które wykonają: pektorał, efod, ornat, tunika haftowana, mitra i pas. I uczynią te święte szaty dla twego brata Aarona i jego synów, aby mi sprawowali urząd kapłański.

⁵ I wezmą złoto, błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn i bisior.

⁶ I uczynią efod ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowany.

⁷ Będzie on miał dwa naramienniki zszyte na dwóch końcach i tak będą razem połączone.

⁸ A pas, którym będzie przepasany efod, *zostanie* podobnie uczyniony ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.

⁹ I weźmiesz dwa kamienie onyksu i wyryjesz na nich imiona synów Izraela;

¹⁰ Sześć ich imion na jednym kamieniu i sześć pozostałych imion na drugim kamieniu, według *kolejności* ich narodzenia.

¹¹ Tak jak rytownik, który wykuwa pieczęć, wyryjesz na obu kamieniach imiona synów Izraela i osadzisz je w złotych oprawach.

¹² I umieścisz te dwa kamienie na naramiennikach efodu jako kamienie pamiątkowe *dla* synów Izraela. I Aaron będzie nosić ich imiona przed PANEM na obu swych ramionach na pamiątkę.

¹³ Uczynisz też złote oprawy;

¹⁴ A także dwa łańcuszki ze szczyrego złota. Upleciesz je i przymocujesz te plecione łańcuszki do opraw.

¹⁵ Uczynisz też pektorał wyrokowania, wyhaftowany, podobnie jak efod. Uczynisz go ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.

¹⁶ Będzie kwadratowy, złożony we dwoje, na piędź długości i na piędź szerokości.

¹⁷ I uczynisz w nim oprawy dla kamieni, cztery rzędy kamieni, *w tym* porządku: karneol, topaz i szmaragd w pierwszym rzędzie;

¹⁸ W drugim zaś rzędzie: karbunkuł, szafir i diament;

¹⁹ W trzecim rzędzie: hiacynt, agat i ametyst;

²⁰ W czwartym rzędzie: beryl, onyks i jaspis. Będą *one* osadzone w złotych oprawach.

²¹ A tych kamieni z imionami synów Izraela *będzie* dwanaście, według ich imion. Będą ryte jak na pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń.

²² Uczynisz do pektorału łańcuszki plecione ze szczyrego złota.

²³ Do pektorału uczynisz też dwa złote pierścienie i przymocujesz te dwa pierścienie do obu jego rogów.

²⁴ I przewleciesz dwa złote łańcuszki przez oba pierścienie na rogach pektorału.

²⁵ Drugie zaś końce obu łańcuszków przymocujesz do dwóch opraw i przytwierdzisz z przodu do naramienników efodu.

²⁶ Uczynisz też dwa złote pierścienie, które przymocujesz do dwóch rogów pektorału na wewnętrznym brzegu, który jest od strony efodu.

²⁷ Do tego uczynisz *kolejne* dwa złote pierścienie, które przymocujesz do dwóch stron efodu u dołu, naprzeciwko jego połączenia, powyżej pasa efodu.

²⁸ Te pierścienie zwiążą pektorał z pierścieniami efodu sznurem z błękitnej *tkaniny*, aby był nad pasem efodu, żeby pektorał nie odstawał od efodu.

²⁹ I Aaron będzie nosił imiona synów Izraela na pektoralu wyrokowania, na swych piersiach, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego, na wieczną pamiątkę przed PANEM.

³⁰ Włożysz też do pektorału wyrokowania Urim i Tummim, które będą na sercu Aarona, gdy będzie wchodził przed PANEM. I Aaron nieustannie będzie nosił na sercu przed PANEM sąd synów Izraela.

³¹ Uczynisz też ornat pod efod, cały z błękitnej *tkaniny*.

³² A na wierzchu w środku będzie miał otwór.

Dokoła otworu będzie pleciona obwódka na wzór pancerza, aby się nie rozdzierał.

³³ Uczynisz też u jego dołu jabłka granatu z błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu dokoła brzegu, a między nimi dokoła złote dzwonki;

³⁴ Złoty dzwonek i jabłko granatu i *znowu* złoty dzwonek i jabłko granatu, dokoła dolnego brzegu ornatu.

³⁵ I Aaron będzie to miał na sobie podczas służby, aby słyhać było jego dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed PANEM i gdy będzie wychodzić, żeby nie umarł.

³⁶ Uczynisz też blaszkę ze szczyrego złota, a na niej wyryjesz jak na pieczęci: Świętość PANU.

³⁷ Przymocujesz ją do sznura z błękitnej *tkaniny* i będzie na mitrze, będzie na przodzie mitry.

³⁸ I będzie na czole Aarona, aby nosił Aaron nieprawość poświęconych rzeczy, które synowie

Izraela poświęcać będą przy wszystkich świętych darach. Będzie nieustannie na jego czole, aby im zjednał łaskę u PANA.

³⁹ Utkasz tunikę z bisioru, mitrę także uczynisz z bisioru, wyhaftujesz też pas.

⁴⁰ Również dla synów Aarona wykonasz szaty, też pasy i mitry uczynisz im na cześć i na ozdobę.

⁴¹ I ubierzesz w nie twego brata Aarona i wraz z nim jego synów. Namaścisz ich, poświęcisz i uświęcisz, aby mi sprawowali urząd kapłański.

⁴² Wykonasz im też lniane spodnie dla zakrycia nagości ciała. Będą od bioder aż po uda.

⁴³ A będą one na Aaronie i na jego synach, gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia lub gdy będą przystępować do ołtarza, aby służyć w Miejscu Świętym, aby nie ściągali na siebie winy i nie pomarli. *Będzie to wieczna ustawa dla niego i jego potomstwa po nim.*

29 Oto co masz uczynić, aby poświęcić ich do sprawowania mi urzędu kapłańskiego: Weź jednego młodego cielca i dwa barany bez skazy;

² I praśne chleby, praśne placki zaprawione oliwą i praśne podplomyki posmarowane oliwą. Uczynisz je z wybornej mąki pszennej.

³ Włóżysz je do jednego kosza i przyniesiesz je w tym koszu z cielcem i z dwoma baranami.

⁴ Aaronowi i jego synom każesz zbliżyć się do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i obmyjesz ich wodą.

⁵ Potem weźmiesz szaty i ubierzesz Aarona w tunikę, w ornat *pod efod*, w efod i pectorał i opasziesz go pasem efodu;

⁶ I włożysz mu na głowę mitrę, a na mitrę wstawisz świętą koronę.

⁷ Następnie weźmiesz olejek do namaszczenia i wylejesz na jego głowę, i namaścisz go.

⁸ Potem każesz się przybliżyć jego synom i ubierzesz ich w szaty;

⁹ I przepasziesz ich pasem, Aarona i jego synów, i włożysz na nich mitry, i będzie do nich należało kapłaństwo na mocy wiecznej ustawy. Poświęcisz też Aarona i jego synów.

¹⁰ Przyprowadzisz też cielca przed Namiot Zgromadzenia i Aaron oraz jego synowie włożą swoje ręce na głowę cielca.

¹¹ I zabijesz cielca przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.

¹² Potem weźmiesz krew cielca i pomażesz swym palcem rogi ołtarza, a resztkę krwi wylejesz u podnóża ołtarza.

¹³ Weźmiesz też cały tłuszcz okrywający wnętrzności, płat wątroby i obie nerki z tłuszczem na nich i spalisz to na ołtarzu.

¹⁴ A mięso cielca, jego skórę i jego odchody spalisz w ogniu za obozem, bo to jest ofiara za grzech.

¹⁵ Weźmiesz także jednego barana, na którego głowę Aaron i jego synowie włożą swoje ręce.

¹⁶ Następnie zabijesz tego barana i weźmiesz jego krew, i pokropisz dokoła wierzch ołtarza.

¹⁷ Barana porąbiesz na części, opłuczesz jego trzewia i nogi i położysz je na jego częściach i na jego głowie.

¹⁸ I spalisz całego tego barana na ołtarzu. *Jest to całopalenie dla PANA, miła woń, ofiara spalona dla PANA.*

¹⁹ Potem weźmiesz drugiego barana, a Aaron i jego synowie włożą swoje ręce na głowę barana.

²⁰ Wtedy zabijesz tego barana, weźmiesz nieco z jego krwi i posmarujesz koniec ucha Aarona, końce prawych uszu jego synów i wielkie palce ich prawych rąk, także wielkie palce ich prawych stóp, i pokropisz tą krwią ołtarz dokoła.

²¹ Weźmiesz też nieco z krwi, która jest na ołtarzu, także z olejku do namaszczenia, i pokropisz Aarona, jego szaty oraz jego synów i szaty jego synów wraz z nim. Tak zostanie poświęcony on i jego szaty, a wraz z nim jego synowie i szaty jego synów.

²² Potem weźmiesz z barana łój, ogon, tłuszcz okrywający wnętrzności, płat wątroby, obie nerki, łój, który *jest* na nich, i prawą łopatkę, bo to jest baran poświęcenia;

²³ I jeden bochen chleba, jeden placek chlebowy na oliwie i jeden podplomyk z kosza praśników, który *jest* przed PANEM.

²⁴ To wszystko położysz na ręce Aarona i na ręce jego synów i będziesz tym kołysać jako ofiarą kołysania przed PANEM.

²⁵ Potem weźmiesz to z ich rąk i spalisz na ołtarzu jako całopalenie, na miłą woń przed PANEM. *Jest to ofiara spalona dla PANA.*

²⁶ Weźmiesz też pierś barana poświęcenia Aarona i będziesz ją kołysać jako ofiarą kołysania przed PANEM. *A to będzie twój dział.*

²⁷ Poświęcisz też pierś kołysania i łopatkę wzniesienia, którą kołysano i którą wznoszono, z barana poświęcenia dla Aarona i dla jego synów.

²⁸ A będzie to dla Aarona i jego synów od synów Izraela na mocy wiecznej ustawy, gdyż jest to *ofiara* wzniesienia. Ofiara wzniesienia będzie *wzięta* od synów Izraela z ich ofiar pojednawczych. To będzie ich ofiara wzniesienia dla PANA.

²⁹ A święte szaty Aarona będą należeć po nim do jego synów, aby byli w nich namaszczeni i poświęceni.

³⁰ Siedem dni będzie w nich chodził kapłan, jego syn, *który zajmie* jego miejsce, gdy będzie wchodził do Namiotu Zgromadzenia, aby służyć w Miejsu Świętym.

³¹ Weźmiesz też barana poświęcenia i ugotujesz jego mięso w miejscu świętym.

³² Aaron i jego synowie będą jeść mięso tego barana i chleb, który jest w koszu, przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

³³ Będą jeść to, czym dokonano prześlągania, gdy ich poświęcono i uświęcono. Obcy zaś nie będzie z tego jadł, bo jest to rzecz święta.

³⁴ A jeśli zostałoby coś z mięsa poświęcenia lub z chleba aż do poranka, spalisz resztki w ogniu. Nie wolno tego jeść, bo jest to rzecz święta.

³⁵ Tak więc postąpisz z Aaronem i jego synami według wszystkiego, co ci przykazałem. Przez siedem dni będziesz ich poświęcać.

³⁶ *Każdego* dnia złożysz cielca na ofiarę za grzech dla prześlągania. Oczyścisz ołtarz, dokonując na nim prześlągania, i namaścisz go, aby go poświęcić.

³⁷ Siedem dni będziesz dokonywał prześlągania za ołtarz i poświęcisz go, i będzie to ołtarz najświętszy. Ktokolwiek dotknie się ołtarza, musi być poświęcony.

³⁸ Oto co masz składać na ołtarzu: dwa roczne baranki, codziennie i ustawicznie.

³⁹ Jednego baranka złożysz w ofierze rano, a drugiego baranka złożysz w ofierze wieczorem;

⁴⁰ I wraz z pierwszym barankiem dziesiątą część efy mąki pszennej zmieszanej z czwartą częścią hinu wytłoczonej oliwy, a na ofiarę z płynów czwartą część hinu wina.

⁴¹ A drugiego baranka złożysz w ofierze wieczorem według *obrzędu* porannej ofiary i według ofiary z płynów, jako miłą woń i spaloną ofiarę dla PANA.

⁴² To *będzie* nieustanne całopalenie przez wszystkie pokolenia u wejścia do Namiotu Zgromadzenia przed PANEM, gdzie będę się z wami spotykać, aby tam z tobą rozmawiać.

⁴³ Tam też będę się spotykać z synami Izraela i to miejsce zostanie poświęcone moją chwałą.

⁴⁴ Bo poświęcę Namiot Zgromadzenia i ołtarz, poświęcę też Aarona i jego synów, aby mi sprawowali urząd kapłański.

⁴⁵ I będę mieszkał pośród synów Izraela, i będę ich Bogiem.

⁴⁶ I poznają, że ja jestem PAN, ich Bóg, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, aby mieszkać pośród nich, ja, PAN, ich Bóg.

30 Uczynisz też ołtarz do spalania kadzidła.

Uczynisz go z drewna akacjowego.

² Na łokieć długi i na łokieć szeroki, będzie kwadratowy, na dwa łokcie wysoki. Jego rogi *będą* z tego samego.

³ Pokryjesz go szczerym złotem, jego wierzch i ściany wokoło oraz rogi. Uczynisz też dokoła niego złotą listwę.

⁴ Pod listwą, na dwóch jego narożnikach, po obu jego stronach, uczynisz też dwa złote pierścienie, a przez nie przewleciesz drążki, aby był na nich noszony.

⁵ Drążki te uczynisz z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem.

⁶ Następnie postawisz go przed zasłoną, za którą jest arka świadectwa, przed prześlągalnią, która jest nad świadectwem, gdzie będę się z tobą spotykać.

⁷ I każdego poranka Aaron będzie spalał na nim wonne kadzidło. Gdy będzie przygotowywał lampy, będzie je spalał.

⁸ Także wieczorem, gdy Aaron rozpali lampy, będzie spalał kadzidło, *będzie to* ustawiczne kadzenie przed PANEM przez wszystkie wasze pokolenia.

⁹ Nie składajcie na nim obcego kadzidła ani całopalenia, ani ofiary pokarmowej, nie będziecie też na nim składać ofiary z płynów.

¹⁰ Tylko raz do roku Aaron dokona na jego rogach prześlągania krwią z ofiary na prześląganie grzechu. Raz do roku odprawi prześląganie na nim przez wszystkie wasze pokolenia. Będzie to najświętsza rzecz dla PANA.

¹¹ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹² Gdy przeliczysz synów Izraela podlegających spisowi, każdy da PANU okup za swą duszę podczas spisu, aby nie dotknęła ich plaga, gdy będą zliczeni.

¹³ To będzie dawać każdy, kto podlega spisowi: pół sykla według sykla świątynnego – sykl to dwadzieścia ger. Pół sykla wyniesie więc ofiara dla PANA.

¹⁴ Każdy podległy spisowi, od dwudziestego roku życia wzwyż, odda PANU ofiarę.

¹⁵ Bogaty nie da więcej, a ubogi nie da mniej niż pół sykla, gdy będą dawać PANU ofiarę na prześląganie za swoje dusze.

¹⁶ A weźmiesz pieniądze prześlągania od synów Izraela i dasz je na służbę Namiotu Zgromadzenia. Będzie to dla synów Izraela pamiątką przed PANEM, na prześląganie za wasze dusze.

¹⁷ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁸ Uczynisz też miedzianą kadź do obmywania i do niej miedzianą podstawę i postawisz ją między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem, i nalejesz do niej wody.

¹⁹ Aaron i jego synowie będą w niej obmywać swoje ręce i nogi.

²⁰ Gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia, obmyją się wodą, aby nie pomarli. Podobnie gdy będą przystępować do ołtarza, aby służyć i spalać ofiarę ogniową dla PANA;

²¹ Obmyją swoje ręce i nogi, aby nie pomarli. Będzie to dla nich wieczną ustawą, dla niego i jego potomstwa, przez wszystkie ich pokolenia.

²² PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

²³ Weź sobie też najlepsze wonności: pięćset *syklów* najczystszej mirry, połowę tego, czyli dwieście pięćdziesiąt *syklów*, wonnego cynamonu i dwieście pięćdziesiąt *syklów* ziela tataraku;

²⁴ Pięćset *syklów* kasji według sykla świątynnego i hin oliwy z oliwek.

²⁵ Uczynisz z tego święty olejek do namaszczenia, wyborną maść, dzieło zielarza. Będzie *to* święty olejek do namaszczenia.

²⁶ Namaścisz nim Namiot Zgromadzenia i arkę świadectwa;

²⁷ I stół wraz ze wszystkimi jego naczyniami, świecznik i jego przybory oraz ołtarz kadzenia;

²⁸ Ołtarz *do* całopalenia ze wszystkimi jego naczyniami i kadź z jej podstawą.

²⁹ I poświęcisz je, aby stały się najświętsze.

Ktokolwiek się ich dotknie, musi być poświęcony.

³⁰ Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby mi sprawowali urząd kapłański.

³¹ Synom Izraela powiesz: To będzie dla mnie świętym olejkim namaszczenia przez wszystkie wasze pokolenia;

³² Nie wolno go wylewać na ciało człowieka i nie wolno sporządzić *innego* o podobnym składzie, *bo* jest święty i dla was będzie święty.

³³ Ktokolwiek sporządzi podobny i namaści nim kogoś obcego, będzie wykluczony ze swego ludu.

³⁴ I PAN powiedział do Mojżesza: Weź sobie wonności: balsam, onychę, wonne galbanum i czyste kadzidło, wszystko o takiej samej wadze;

³⁵ I uczynisz z tego wonne kadzidło, dzieło zielarza, dobrze mieszane, czyste i święte.

³⁶ Część z niego zetrzesz *na proszek* i będziesz go kłaść przed świadectwem w Namiocie Zgromadzenia, gdzie będę się z tobą spotykać. Będzie to najświętsze.

³⁷ Kadzideł, które sporządzicie według tego składu, nie sporządzicie dla siebie. Będzie to święte dla PANA.

³⁸ Ktokolwiek by uczynił coś podobnego, aby rozkoszować się jego wonią, będzie wykluczony ze swego ludu.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

31 ² Oto powołałem po imieniu Besalela, syna Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy;

³ I napełniłem go Duchem Bożym, mądrością, rozumem, wiedzą i *znajomością* we wszelkim rzemiośle;

⁴ Aby umiejętnie obmyślał projekty, do wyrobu ze złota, srebra i miedzi;

⁵ Do obrabiania kamieni do oprawy i do ciosania drewna, aby wykonał wszelkie rodzaje dzieła.

⁶ Oto dałem mu Oholiaba, syna Achisamaka, z pokolenia Dana. Wlałem też mądrość w serce każdego uzdolnionego, aby uczynili wszystko, co ci przykazałem:

⁷ Namiot Zgromadzenia, arkę świadectwa, przeblagalnię, która *ma być* nad nią, i wszystkie sprzęty namiotu;

⁸ Stół i naczynia do niego, szczerozłoty świecznik ze wszystkimi naczyniami do niego i ołtarz kadzenia;

⁹ Ołtarz całopalenia ze wszystkimi naczyniami do niego i kadź wraz z jej podstawą;

¹⁰ Szaty do służby, święte szaty dla Aarona, kapłana, i szaty dla jego synów do sprawowania kapłaństwa;

¹¹ Olejek namaszczenia i wonne kadzidło do Miejsca Świętego. Wykonają według wszystkiego, co ci przykazałem.

¹² Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹³ Powiedz też synom Izraela: Koniecznie macie przestrzegać moich szabatów, bo to jest znak między mną a wami przez wszystkie wasze pokolenia, abyście wiedzieli, że ja jestem PAN, który was uświęca.

¹⁴ Przestrzegajcie więc szabatu, gdyż jest on dla was święty. Kto by go naruszył, poniesie śmierć. Każdy bowiem, kto wykonuje pracę w tym dniu, zostanie wytracony spośród swego ludu.

¹⁵ Przez sześć dni będzie się wykonywać pracę, ale siódmy dzień *jest* szabatem odpoczynku, świętym dla PANA. Ktokolwiek wykona pracę w dniu szabatu, poniesie śmierć.

¹⁶ Dlatego synowie Izraela będą przestrzegać szabatu, zachowując szabaty przez wszystkie pokolenia jako wieczną ustawę.

¹⁷ *Jest* on wiecznym znakiem między mną a synami Izraela, bo w sześć dni PAN uczynił niebo i ziemię, a siódmego dnia przestał i odpoczął.

¹⁸ A gdy dokończył rozmowę z Mojżeszem na górze Synaj, PAN dał mu dwie tablice świadectwa, tablice kamienne napisane palcem Boga.

32 A gdy lud widział, że Mojżesz opóźnia swoje zejście z góry, zebrał się przed Aaronem i mówił do niego: Wstań, zrób nam bogów,

którzy by szli przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.

² Wtedy Aaron im powiedział: Zdejmijcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i córek, i przynieście do mnie.

³ I cały lud pozdejmował złote kolczyki, które *były* w ich uszach, i zanieśli je do Aarona.

⁴ Gdy on przyjął je z ich rąk, ukształtował je rylcem i uczynił z nich odlanego cielca. I powiedzieli: Oto są twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.

⁵ Widząc to, Aaron zbudował przed nim ołtarz i zawołał: Jutro *będzie* święto PANA.

⁶ A nazajutrz wstali wcześniej rano, ofiarowali całopalenia i przynieśli ofiary pojednawcze. I lud usiadł, aby jeść i pić, i wstał, aby się bawić.

⁷ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Idź, zejź na dół, bo zepsuł się twój lud, który wyprowadziłeś z ziemi Egiptu.

⁸ Szybko zboczyli z drogi, którą im przykazałem. Zrobili sobie odlanego cielca, oddali mu pokłon i złożyli mu ofiary, mówiąc: Oto są twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.

⁹ PAN mówił dalej do Mojżesza: Widziałem ten lud, a oto *jest* on ludem twardego karku.

¹⁰ Teraz więc zostaw mnie, aby się rozpałił mój gniew na nich i abym ich zgładził, a z ciebie uczynię wielki naród.

¹¹ I Mojżesz modlił się do PANA, swego Boga, i powiedział: Dlaczego, PANIE, rozpala się twój gniew przeciwko twemu ludowi, który wyprowadziłeś z ziemi Egiptu wielką mocą i potężną ręką?

¹² Dlaczego Egipcjanie mieliby mówić: Wyprowadził ich ku złemu, aby ich pozabijać w górach i aby zgładzić ich z powierzchni ziemi? Odwróć się od zapalczywości twojego gniewu i żałuj nieszczęścia, *jakie chcesz zesać* na twój lud.

¹³ Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie i mówiłeś do nich: Rozmnożę wasze potomstwo jak gwiazdy na niebie i całą tę ziemię, o której mówiłem, dam waszemu potomstwu i odziedziczą ją na wieki.

¹⁴I PAN żałował nieszczęścia, które miał zesłać na swój lud.

¹⁵Mojżesz odwrócił się więc i zszedł z góry, mając w rękę dwie tablice świadectwa, tablice zapisane po obu stronach. Były zapisane i na jednej, i na drugiej stronie.

¹⁶Tablice te były dziełem Boga, a pismo też było pismem Boga wrytym na tablicach.

¹⁷Gdy Jozue usłyszał głos wołającego ludu, powiedział do Mojżesza: Odgłosy bitwy w obozie.

¹⁸On odpowiedział: Nie jest to głos zwyciężających ani głos pokonanych. Słyszę raczej głos śpiewających.

¹⁹Gdy się przybliżył do obozu, zobaczył cielca i tańce. Mojżesz wówczas rozgniewał się bardzo, rzucił z rąk tablice i stłukł je pod górą.

²⁰Wziął też cielca, którego zrobili, spalił go w ogniu, skruszył na proch, wysypał na wodę i kazał ją pić synom Izraela.

²¹Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Cóż ci ten lud zrobił, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech?

²²Aaron odpowiedział: Niech się nie rozpala gniew mego pana. Ty znasz *ten* lud i wiesz, jak jest *skłonny* do zła.

²³Mówili mi bowiem: Zrób nam bogów, którzy by szli przed nami, gdyż nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.

²⁴I odpowiedziałem im: Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie. Dali mi je i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał ten cielec.

²⁵Gdy Mojżesz widział obnażony lud, bo Aaron uczynił go nagim ku jego hańbie wobec jego wrogów;

²⁶Wtedy Mojżesz stanął w bramie obozu i powiedział: Kto jest za PANEM, niech *przystąpi* do mnie. I zebrali się przy nim wszyscy synowie Lewiego.

²⁷I powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Niech każdy przypasze swój miecz do swojego boku. Przejdźcie przez obóz tam i z powrotem, od jednej bramy do drugiej, i zabijajcie każdy swego brata i każdy swego przyjaciela, i każdy swego bliźniego.

²⁸I synowie Lewiego postąpili według słowa Mojżesza. Tego dnia poległo z ludu około trzech tysięcy mężczyzn.

²⁹Bo Mojżesz powiedział: Poświęćcie dziś PANU swoje ręce, każdy na swego syna i na swego brata, aby dał wam dziś błogosławieństwo.

³⁰Nazajutrz zaś Mojżesz powiedział do ludu: Popelniliście wielki grzech. Wstąpię teraz do PANA, może go prześlągam za wasz grzech.

³¹Mojżesz więc wrócił do PANA i powiedział: Proszę, ten lud popełnił wielki grzech, bo zrobił sobie bogów ze złota.

³²Teraz jednak przebac ich grzech, a jeśli nie, wymaż mnie, proszę, z twojej księgi, którą napisałeś.

³³PAN powiedział do Mojżesza: Tego wymażę z mojej księgi, kto zgrzeszył przeciwko mnie.

³⁴Idź teraz, prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem. Oto mój Anioł pójdzie przed tobą. Ale w dniu mego nawiedzenia ich też nawiedzę za ich grzech.

³⁵PAN ukarał więc lud za to, że zrobił cielca, którego sporządził Aaron.

33 Potem PAN mówił do Mojżesza: Idź, wyrusz stąd, ty i lud, który wyprowadziłeś z ziemi Egiptu, do ziemi, którą przysiągłem

Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Dam ją twemu potomstwu.

²Poślę przed tobą Anioła i wyrzucę Kananejczyka, Amorytę, Chetytę, Peryzzytę, Chiw Witę i Jebusytę;

³Do ziemi opływającej mlekiem i miodem. Lecz *sam* nie pójdę z tobą, bo *jesteś* ludem twardego karku, bym cię w drodze nie wytracił.

⁴Gdy lud usłyszał te złe wieści, zasmucił się i nikt nie włożył na siebie swoich ozdób.

⁵PAN bowiem powiedział do Mojżesza: Powiedz synom Izraela: Jesteście ludem twardego karku. Przyjdę niespodziewanie pośród ciebie i wytracę cię. Teraz więc zdejmij z siebie swoje ozdoby, abym wiedział, co mam ci uczynić.

⁶I synowie Izraela zdjęli swoje ozdoby przy górze Horeb.

⁷A Mojżesz wziął namiot i rozbił go poza obozem, z dala od obozu, i nazwał go Namiotem Zgromadzenia. Każdy, kto chciał się poradzić PANA, wychodził do Namiotu Zgromadzenia, który był poza obozem.

⁸A gdy Mojżesz wychodził do namiotu, cały lud powstawał i każdy stał u wejścia do swego namiotu, i patrzył na Mojżesza, aż wszedł do namiotu.

⁹Gdy Mojżesz wchodził do namiotu, słup obłoku zstępował i stawał u wejścia do namiotu, i PAN rozmawiał z Mojżeszem.

¹⁰A cały lud widział słup obłoku stojący u wejścia do namiotu. Wtedy cały lud powstawał i oddawał pokłon, każdy u wejścia do swego namiotu.

¹¹I PAN rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem. Potem Mojżesz wracał do obozu, a jego sługa Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie opuszczał namiotu.

¹²I Mojżesz powiedział do PANA: Oto mówisz mi: Prowadź ten lud, a nie oznajmiłeś mi, kogo pošlesz ze mną. Ponadto powiedziałeś: Znam cię po imieniu, znalazłeś też łaskę w moich oczach.

¹³Teraz więc, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, ukaż mi, proszę, twoją drogę, żebym cię poznał i żebym znalazł łaskę w twoich oczach. Zważ także, że ten naród jest twoim ludem.

¹⁴I PAN odpowiedział: Moje oblicze pójdzie przed tobą i dam ci odpoczynek.

¹⁵Mojżesz powiedział do niego: Jeśli twoje oblicze nie pójdzie z *nami*, nie wyprowadzaj nas stąd.

¹⁶Po czym bowiem będzie można poznać, że ja i twój lud znaleźliśmy łaskę w twoich oczach? Czy nie *po tym*, że pójdiesz z nami? W ten sposób ja i twój

lud będziemy wyróżnieni spośród wszystkich ludów, które są na ziemi.

¹⁷I PAN powiedział do Mojżesza: Uczynię także to, o czym mówiłeś, bo znalazłeś łaskę w moich oczach i znam cię po imieniu.

¹⁸Mojżesz powiedział też: Ukaż mi, proszę, twoją chwałę.

¹⁹A on odpowiedział: Sprawię, że cała moja dobroć przejdzie przed twoją twarzą, i wypowiem imię PANA przed tobą. Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję.

²⁰I dodał: Nie będziesz mógł widzieć mego oblicza, bo nie może człowiek ujrzeć mnie i pozostać przy życiu.

²¹PAN mówił dalej: Oto miejsce przy mnie, staniesz na skale.

²²A gdy będzie przechodzić moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skalnej i zakryję cię swoją dłonią, aż przejdę.

²³Potem odejmę dłoń i ujrzysz mnie od tyłu, ale moje oblicze nie będzie widziane.

34 I PAN powiedział do Mojżesza: Wyciosaj sobie dwie kamienne tablice, podobne do pierwszych, a napiszę na tych tablicach słowa, które były na pierwszych tablicach, które stłukłeś.

²A bądź gotów *jutro* rano i wstąp rankiem na górę Synaj; staniesz przede mną na szczycie tej góry.

³Ale niech nikt nie wchodzi z tobą, niech nikt też nie będzie widziany na całej górze; również owce i woły niech się nie pasą naprzeciwko tej góry.

⁴Mojżesz wyciosał więc dwie kamienne tablice podobne do pierwszych, a gdy wstał rano, wstąpił na górę Synaj, jak PAN mu rozkazał, i wziął w ręce dwie kamienne tablice.

⁵I PAN zstąpił w obłoku, stanął tam z nim, i wypowiedział imię PANA.

⁶Wtedy przechodził PAN przed nim i wołał: PAN, PAN, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę;

⁷Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, przebaczący nieprawość, przestępstwo i grzech, lecz nieusprawiedliwiający winnego, nawiedzający nieprawość ojców na synach i na synach ich synów do trzeciego i czwartego pokolenia.

⁸Mojżesz więc spieszenie pochylił się do ziemi i oddał pokłon;

⁹I powiedział: Jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, Panie, niech Pan idzie, proszę, pośród nas, bo ten lud jest twardego karku. Wybacz nasze nieprawości i nasz grzech, a weź nas za dziedzictwo.

¹⁰Odpowiedział: Oto ustanowię przymierze. Przed całym twoim ludem będę czynił cuda, jakie nie były dokonane na całej ziemi i w żadnym narodzie. I cały lud, wśród którego przebywasz, zobaczy dzieło PANA, gdyż straszne będzie to, co uczynię z tobą.

¹¹Przestrzegaj tego, co dziś ci rozkazuję: Oto wypędzę sprzed twojego oblicza Amorytę, Kananejczyka, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę.

¹²Strzeż się, abyś nie zawarł przymierza z obywatelami tej ziemi, do której wejdiesz, żeby to nie było sidłem pośród ciebie.

¹³Dlatego zburzycie ich ołtarze, połamiecie ich bożki i wyrąbiecie ich *święte* gaje.

¹⁴Nie będziesz oddawał pokłonu innemu bogu, bo PAN, którego imię *jest* Zazdrosny, jest Bogiem zazdrosnym;

¹⁵Abyś nie zawierał przymierza z mieszkańcami tej ziemi, abyś – gdy oni popełniają nierząd ze swymi bogami i składają ofiary swym bogom – nie został zawołany, by jeść z ich ofiar;

¹⁶I nie brał spośród ich córek *żony* dla swych synów, a *wtedy* cudzołożyłyby ich córki ze swymi bogami i doprowadziłyby twoich synów do nierządu ze swymi bogami.

¹⁷Nie będziesz czynił sobie odlewanych bożków.

¹⁸Będziesz zachowywał Święto Przaśników. Przez siedem dni będziesz jeść przaśniki, jak ci rozkazałem, w miesiącu Abib, gdyż w miesiącu Abib wyszedłeś z Egiptu.

¹⁹Wszystko, co otwiera łono, jest moje, a także każdy pierworodny samiec z twego dobytku, zarówno spośród owiec, jak i wołów;

²⁰Ale pierworodne ośle odkupisz owcą, a jeśli go nie odkupisz, złamiesz mu kark. Odkupisz każdego pierworodnego z twych synów i nie pokażą się przede mną z pustymi *rękami*.

²¹Sześć dni będziesz pracować, a siódmego dnia odpoczniesz; odpoczniesz w czasie orania i w czasie żniwa.

²²Będziesz obchodził też Święto Tygodni, pierwociny żniwa pszenicy, i Święto Zbiorów na koniec roku.

²³Trzy razy do roku wszyscy twoi mężczyźni pokażą się przed obliczem Pana BOGA, Boga Izraela.

²⁴Bo wypędzę przed tobą narody i rozszerzę twoje granice; nikt nie będzie pożywał twojej ziemi, gdy trzy razy do roku pójdziesz, aby pokazać się przed obliczem PANA, twego Boga.

²⁵Nie będziesz składał krwi mojej ofiary razem z zakwasem i nic z ofiary obchodu święta Paschy nie zostanie do rana.

²⁶Przyniesiesz do domu PANA, twego Boga, pierwociny plonów twej ziemi. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

²⁷Potem PAN powiedział do Mojżesza: Zapisz sobie te słowa, bo według tych słów ustanowiłem przymierze z tobą i Izraelem.

²⁸I był tam z PANEM czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jadł chleba i nie pił wody. I PAN napisał na tablicach słowa przymierza, dziesięć przykazań.

²⁹I gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj – a *miał* Mojżesz w ręku dwie tablice świadectwa, gdy zstępował z góry – Mojżesz nie wiedział, że skóra jego twarzy *lśniła*, gdy PAN z nim rozmawiał.

³⁰Aaron i wszyscy synowie Izraela zobaczyli Mojżesza, a oto skóra jego twarzy *lśniła*, i bali się zbliżyć do niego.

³¹ Ale Mojżesz zawołał ich i Aaron oraz wszyscy przywódcy zgromadzenia Izraela wrócili do niego. I Mojżesz rozmawiał z nimi.

³² Potem podeszli też wszyscy synowie Izraela, a on przykazał im wszystko, o czym PAN z nim rozmawiał na górze Synaj.

³³ A póki Mojżesz z nimi rozmawiał, miał na swojej twarzy zasłonę;

³⁴ Ale gdy Mojżesz wchodził przed oblicze PANA, aby z nim rozmawiać, zdejmował zasłonę, póki nie wyszedł. Gdy zaś wyszedł, mówił do synów Izraela, co mu nakazano.

³⁵ I synowie Izraela patrzyli na twarz Mojżesza, a skóra twarzy Mojżesza lśniła. I Mojżesz znowu kładł zasłonę na swoją twarz, póki nie wszedł, aby z nim rozmawiać.

35 Potem Mojżesz zebrał całe zgromadzenie synów Izraela i mówił do nich: Oto są słowa, które PAN rozkazał, abyście je wypełnili.

² Przez sześć dni będzie wykonywana praca, ale siódmy dzień będzie dla was świętem, szabatem odpoczynku dla PANA. Kto w nim wykona pracę, poniesie śmierć.

³ Nie rozniecicie ognia w żadnym z waszych mieszkań w dzień szabatu.

⁴ Mojżesz powiedział też do całego zgromadzenia synów Izraela: Oto słowo, które PAN przykazał:

⁵ Złóżcie PANU dar od siebie: każdy, kto jest ochotnego serca, niech przyniesie PANU dar: złoto, srebro i miedź;

⁶ Błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn, bisior i kozią sierść;

⁷ I skóry baranie farbowane na czerwono i skóry borsucze, i drewno akacjowe;

⁸ Oliwę do oświetlenia, wonności na olejek do namaszczenia i na wonne kadzidło;

⁹ Kamienie onyksu i kamienie do osadzenia efodu i pectorału.

¹⁰ A wszyscy spośród was, którzy są uzdolnieni, przyjdą i będą robić wszystko, co PAN rozkazał:

¹¹ Przybytek, jego namiot i przykrycie, haczyki do niego i deski, drążki do niego, słupy i podstawki;

¹² Arkę i drążki do niej, przebłągalnię i zasłonę do osłonięcia;

¹³ Stół i drążki do niego, wszystkie jego naczynia i chleby pokładne;

¹⁴ Świecznik do oświetlenia i jego przybory, lampy do niego i oliwę do świecenia.

¹⁵ Także ołtarz kadzenia z drążkami do niego, olejek do namaszczenia, wonne kadzidło i zasłonę do wejścia do przybytku;

¹⁶ Ołtarz całopalenia, miedzianą kratę do niego, drążki i wszystkie naczynia do niego, kadź i jej podstawę;

¹⁷ Zasłony do dziedzińca, słupy i podstawki do nich, zasłonę do wejścia na dziedziniec.

¹⁸ Kołki do przybytku i kołki do dziedzińca z ich sznurami.

¹⁹ Szaty służebne do usługiwania w Miejsu Świętym, święte szaty kapłana Aarona i szaty dla jego synów, do sprawowania urzędu kapłańskiego.

²⁰ Wtedy całe zgromadzenie synów Izraela odeszło od Mojżesza.

²¹ I przyszedł każdy, kogo serce pobudziło, i każdy, w którym duch był ochoczy; i przynieśli PANU dar do wykonania Namiotu Zgromadzenia, na wszelką służbę w nim i na święte szaty.

²² Przychodzili więc mężczyźni i kobiety, każdy, kto był ochotnego serca, i przynosili bransoletki, kolczyki, pierścienie, naszyjniki i wszelkie złote przedmioty i każdy przynosił PANU ofiarę ze złota.

²³ Każdy też, kto miał błękitną *tkaninę*, purpurę, karmazyn, bisior, kozią sierść, skóry baranie farbowane na czerwono i skóry borsucze, przynosił je.

²⁴ Każdy, kto ofiarował dar ze srebra i miedzi, przynosił na ofiarę dla PANA; każdy też, kto miał drewno akacjowe, do wszelkiej pracy tej służby, przynosił je.

²⁵ I wszystkie uzdolnione kobiety przędły swymi rękami i przynosiły to, co naprzędły: z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i bisioru.

²⁶ A wszystkie kobiety, których serca były obdarzone zdolnością, przędły kozią sierść.

²⁷ Przełożeni zaś przynosili kamienie onyksu i kamienie do osadzenia efodu i pectorału;

²⁸ Także wonności i oliwę do świecenia i na olejek do namaszczenia, i na wonne kadzidła.

²⁹ Wszyscy synowie Izraela przynosili PANU dobrowolną ofiarę, każdy mężczyzna i każda kobieta, w których było serce ochotne do składania ofiar na każde dzieło, które PAN przez Mojżesza rozkazał wykonać.

³⁰ Potem Mojżesz powiedział do synów Izraela: Oto PAN powołał po imieniu Besalela, syna Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy;

³¹ I napełnił go Duchem Bożym, mądrością, rozumem i umiejętnością we wszelkim rzemiośle;

³² Aby umiejętnie wymyślał wzory, aby wyrabiał ze złota, srebra i miedzi;

³³ Do obrabiania kamieni do oprawy, do ciosania drewna, aby wykonał wszelkie rodzaje dzieła.

³⁴ Włożył mu w serce też *zdolność*, aby mógł uczyć *innych*, on, i Oholiab, syn Achisamaka, z pokolenia Dana.

³⁵ Napełnił ich mądrością serca, aby wykonywali wszelkie rzemiosło rytownicze, obmyślania projektów, hafciarskie z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i bisioru i tkackie, aby obmyślali i zρέcznie wykonywali każdą pracę.

36 Tak więc wykonali Besalel i Oholiab, i wszyscy uzdolnieni mężczyźni, którym Bóg dał mądrość i rozum, aby umieli wykonać każdą pracę do służby w świątyni, według wszystkiego, co PAN rozkazał.

² I Mojżesz wezwał Besalela i Oholiaba, i każdego uzdolnionego mężczyznę, któremu PAN włożył w

serce mądrość, którego serce pobudziło, aby przystąpić do wykonywania tej pracy.

³I wzięli od Mojżesza wszystkie dary, które synowie Izraela przynieśli na dzieło służby w świątyni, aby ją wykonać. Oni zaś nadal przynosili mu dobrowolne dary każdego poranka.

⁴Przyszli więc wszyscy uzdolnieni, którzy wykonywali wszelką pracę przy świątyni, każdy od swojej pracy, którą wykonywał;

⁵I powiedzieli do Mojżesza: Lud przynosi dużo więcej niż potrzeba do wykonania tej służby, którą PAN rozkazał uczynić.

⁶Mojżesz rozkazał więc, aby ogłoszono w obozie: Niech już *ani* mężczyzna, *ani* kobieta nie przynosi więcej ofiar na budowę świątyni. I powstrzymano lud od ich przynoszenia.

⁷Bo to, co mieli, wystarczyło do wykonania wszelkiej pracy, a nawet zbywało.

⁸I wszyscy uzdolnieni rzemieślnicy wykonali pracę przybytku: dziesięć zasłon ze skręconego bisioru, błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu. Zrobili je z haftowanymi cherubinami.

⁹Długość jednej zasłony *była* na dwadzieścia osiem łokci, a jej szerokość – na cztery łokcie. Wszystkie zasłony miały jednakowe wymiary.

¹⁰I spięli pięć zasłon jedną z drugą, także drugie pięć zasłon spięli jedną z drugą.

¹¹Porobili też pętle z błękitnej *tkaniny* na brzegu jednej zasłony, na końcu, gdzie mają się spinać. Zrobili je także na brzegu drugiej zasłony, na końcu, gdzie mają się spinać.

¹²Pięćdziesiąt pętli zrobili na jednej zasłonie i pięćdziesiąt pętli zrobili na brzegu zasłony, w miejscu, gdzie ma być spięta z drugą. Pętle były jedna naprzeciw drugiej.

¹³Zrobili też pięćdziesiąt złotych haczyków i spięli jedną zasłonę z drugą *tymi* haczykami. I *tak* przybytek stanowił jedną całość.

¹⁴Wykonali też zasłony z koziej sierści na namiot *do przykrycia* przybytku z wierzchu, zrobili jedenaście zasłon.

¹⁵Długość jednej zasłony *była* na trzydzieści łokci, a jej szerokość – na cztery łokcie. Jedenaście zasłon miało jednakowe wymiary.

¹⁶I spięli pięć zasłon osobno, a sześć zasłon osobno.

¹⁷Zrobili też pięćdziesiąt pętli na brzegu *jednej* zasłony, na końcu, gdzie ma być spięta, i pięćdziesiąt pętli zrobili na brzegu drugiej zasłony do spięcia.

¹⁸Zrobili też pięćdziesiąt miedzianych haczyków do spięcia namiotu, aby stanowił jedną całość.

¹⁹Zrobili ponadto przykrycie na namiot ze skór baranich czerwono farbowanych i przykrycie ze skór borsuczych na wierzch.

²⁰Zrobili też prosto stojące deski do przybytku z drewna akacjowego.

²¹Długość jednej deski wynosiła dziesięć łokci, a jej szerokość – półtora łokcia.

²²Jedna deska *miała* dwa czopy ułożone jeden naprzeciw drugiego. Tak zrobili przy wszystkich deskach przybytku.

²³Zrobili też deski do przybytku, dwadzieścia desek na stronę południową, ku południowemu wiatrowi.

²⁴I zrobili ze srebra czterdzieści podstawek pod dwadzieścia desek: dwie podstawki pod jedną deskę do dwóch jej czopów, także dwie podstawki pod drugą deskę do dwóch jej czopów.

²⁵Także na drugim boku przybytku od strony północnej zrobili dwadzieścia desek;

²⁶I do nich czterdzieści srebrnych podstawek: dwie podstawki pod jedną deskę i dwie podstawki pod drugą deskę.

²⁷Ale po zachodniej stronie przybytku zrobili sześć desek.

²⁸Dwie deski zrobili na narożniki przybytku po obydwu stronach;

²⁹A były złączone od spodu, były też złączone u góry do jednego pierścienia. Tak zrobili po obu stronach na dwóch narożnikach.

³⁰Było więc osiem desek i do nich szesnaście srebrnych podstawek, po dwie podstawki pod każdą deską.

³¹Zrobili też drążki z drewna akacjowego; pięć do desek jednej strony przybytku;

³²A także pięć drążków do desek drugiej strony przybytku, również pięć drążków do desek zachodniej strony przybytku.

³³I zrobili też środkowy drążek, aby przechodził przez środek desek od końca do końca.

³⁴A deski pokryli złotem i zrobili do nich pierścienie ze złota jako uchwyty dla drążków, i drążki pokryli złotem.

³⁵Zrobili też zasłonę z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru. Zrobili ją z misternie wyhaftowanymi cherubinami.

³⁶A do niej zrobili cztery słupy z *drewna* akacjowego i pokryli je złotem, haki do nich też były ze złota, i odlali do nich cztery srebrne podstawki.

³⁷Zrobili też zasłonę do wejścia do namiotu z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, haftowaną;

³⁸A do niej pięć słupów z haczykami i pokryli złotem ich główce i klamry, a pięć podstawek do nich *było* z miedzi.

37 I Besalel zrobił arkę z drewna akacjowego, a jej długość *była* na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia, także jej wysokość to półtora łokcia.

²I pokrył ją szczerem złotem wewnątrz i na zewnątrz i zrobił wokół niej złotą listwę.

³Odlął też do niej cztery złote pierścienie do czterech jej narożników: dwa pierścienie po jednej jej stronie, a dwa pierścienie po drugiej jej stronie.

⁴Zrobił również drążki z drewna akacjowego i pokrył je złotem.

⁵I włożył drążki w pierścienie po obu stronach arki, aby arka była na nich noszona.

⁶ Zrobił też przeblagalnię ze szczerego złota: jej długość *była* na dwa i pół łokcia, a jej szerokość – na półtora łokcia.

⁷ Zrobił dwa cherubiny wykute ze złota na obu końcach przeblagalni.

⁸ Jednego cherubina na jednym końcu, a drugiego cherubina na drugim końcu. Zrobił cherubiny z przeblagalni wystające na obu jej końcach.

⁹ A cherubiny miały rozpostarte skrzydła, z wierzchu zakrywały swymi skrzydłami przeblagalnię, a ich twarze były zwrócone ku sobie, twarze cherubinów były zwrócone ku przeblagalni.

¹⁰ Zrobił też stół z drewna akacjowego, jego długość *była* na dwa łokcie, jego szerokość – na *jeden* łokieć, a wysokość – na półtora łokcia.

¹¹ I pokrył go szczerym złotem, i zrobił wokół niego złotą listwę.

¹² Zrobił wokół niego też listwę o szerokości dłoni; zrobił również złote obramowanie wokół tej listwy.

¹³ I odlał do niego cztery złote pierścienie, i przypawił je do czterech narożników u jego czterech nóg.

¹⁴ Naprzeciwko tej listwy były pierścienie, przez które przewleczono drążki do noszenia stołu.

¹⁵ Porobił drążki z drewna akacjowego do noszenia stołu i powłókł je złotem.

¹⁶ Zrobił też ze szczerego złota naczynia do stołu, misy do niego, czasze, przykrycia i kubki do nalewania.

¹⁷ Zrobił także świecznik ze szczerego złota. Wykuł ze złota *ten* świecznik. Jego podstawa, ramiona, kielichy, gałki i kwiaty były z tej samej *bryły*.

¹⁸ Sześć ramion wychodziło z obu boków: trzy ramiona z jednego boku świecznika i trzy ramiona z drugiego boku świecznika.

¹⁹ Trzy kielichy na kształt migdała na jednym ramieniu, *także* gałka i kwiat; i trzy kielichy na kształt migdała na drugim ramieniu, *także* gałka i kwiat. Tak *było* na wszystkich sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.

²⁰ Ale na samym świeczniku *były* cztery kielichy na kształt migdała, jego gałki i jego kwiaty.

²¹ I była gałka pod dwoma jego ramionami, także gałka *pod następnymi* dwoma jego ramionami, i znów gałka pod dwoma *innymi* jego ramionami. Tak *było* pod sześcioma ramionami wychodzącymi z niego.

²² Ich gałki i ramiona były z tej samej *bryły*.

Wszystko to w całości było wykute ze szczerego złota.

²³ Zrobił też do niego siedem lamp oraz szczypce i naczynia na popiół ze szczerego złota.

²⁴ Zrobił go i wszystkie naczynia do niego z talentu szczerego złota.

²⁵ Zrobił także ołtarz do kadzenia z drewna akacjowego, na łokieć długi i na łokieć szeroki, kwadratowy, na dwa łokcie wysoki, a z niego wychodziły rogi.

²⁶ I pokrył go szczerym złotem – jego wierzch, jego ściany wokół i jego rogi. Zrobił też dokoła niego złotą listwę.

²⁷ Zrobił dwa złote pierścienie do niego, pod jego listwą, na dwóch jego narożnikach, po obu bokach, przez które przewleczono drążki, aby był na nich noszony.

²⁸ Zrobił także drążki z drewna akacjowego i pokrył je złotem.

²⁹ Sporządził też olejek do świętego namaszczenia i wonne kadzidło, tak jak się robi wonności.

38 Zrobił również ołtarz do całopalenia z drewna akacjowego, na pięć łokci długi i na pięć łokci szeroki, kwadratowy, na trzy łokcie wysoki.

² I zrobił rogi na jego czterech narożnikach, rogi wychodziły z niego. I pokrył go miedzią.

³ Zrobił też wszystkie naczynia do ołtarza, kociołki, szufle, miednice, widełki i łopaty *na rozżarzone węgle*. Wszystkie naczynia do niego zrobił z miedzi.

⁴ Zrobił także do ołtarza miedzianą kratę na kształt sieci pod obramowaniem, od spodu aż do połowy wysokości.

⁵ I odlał cztery pierścienie na czterech rogach miedzianej kraty jako uchwyty na drążki.

⁶ Porobił również drążki z drewna akacjowego i pokrył je miedzią.

⁷ I włożył drążki w te pierścienie po obu bokach ołtarza, aby był na nich noszony; zrobił go z desek, *wewnątrz był pusty*.

⁸ Zrobił też kadź z miedzi i do niej miedzianą podstawę ze zwierciadeł *kobiet*, które gromadnie przychodziły przed wejście do Namiotu Zgromadzenia.

⁹ Zrobił także dziedziniec: na południu po prawej stronie zasłony dziedzińca *były* ze skręconego bisioru, na sto łokci;

¹⁰ Do nich dwadzieścia słupów, a do nich dwadzieścia miedzianych podstawek; haki na słupach i ich klamry ze srebra.

¹¹ Także po stronie północnej *zasłony* na sto łokci; do nich dwadzieścia słupów i do nich dwadzieścia miedzianych podstawek; haki na słupach i ich klamry ze srebra.

¹² A od zachodniej strony *były* zasłony na pięćdziesiąt łokci; do nich dziesięć słupów i do nich dziesięć podstawek; haki na słupach i ich klamry ze srebra.

¹³ A z przodu po stronie wschodniej *były* zasłony na pięćdziesiąt łokci.

¹⁴ Zasłony na piętnaście łokci *były* po *jednej* stronie, do nich trzy słupy i trzy podstawki.

¹⁵ I po drugiej stronie bramy dziedzińca, z jednej i z drugiej strony, piętnaście łokci zasłon, do nich trzy słupy i trzy podstawki.

¹⁶ Wszystkie zasłony dziedzińca wokół *były* ze skręconego bisioru;

¹⁷ A podstawki słupów z miedzi, haki na słupach i klamry ze srebra, także pokrycia ich głowic ze

srebra; wszystkie słupy dziedzica były oklamrowane srebrem.

¹⁸ Zasłona do bramy dziedzica była haftowana, z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru; długa na dwadzieścia łokci, wysoka na pięć łokci jak inne zasłony dziedzica.

¹⁹ A do nich cztery słupy i cztery miedziane podstawki; haki do nich były ze srebra, pokrycia ich głowic i klamry też były ze srebra.

²⁰ Wszystkie kołki przybytku i dziedzica wokoło były z miedzi.

²¹ Oto obliczenie rzeczy do przybytku, do Przybytku Świadcstwa, które zostały obliczone na rozkaz Mojżesza przez Itamara, syna kapłana Aarona, do służby Lewitów.

²² A Besalel, syn Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy, zrobił wszystko, co PAN rozkazał Mojżeszowi;

²³ A z nim Oholiab, syn Achisamaka, z pokolenia Dana, rytownik, wybitny rzemieślnik i haftujący na błękitnej *tkaninie*, na purpurze, na karmazynie i na bisiorze.

²⁴ Całego złota zużytego na wykonanie wszelkich robót świątyni – złota z darów – było dwadzieścia dziewięć talentów i siedemset trzydzieści syklów według sykla świątynnego.

²⁵ Srebra zaś od przeliczonych spośród zgromadzenia było sto talentów i tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć syklów według sykla świątynnego.

²⁶ Od każdej głowy pół sykla według sykla świątynnego, od wszystkich, którzy zostali policzeni, od dwudziestu lat i wyżej, a ludzi tych było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.

²⁷ A było sto talentów srebra do odlewania podstawek świątyni i podstawek zasłony; sto podstawek ze stu talentów; talent na podstawkę.

²⁸ A z tysiąca siedmuset siedemdziesięciu pięciu syklów zrobił haki na słupy i pokrył ich głowice, i oklamrował je.

²⁹ Miedzi zaś złożonej w ofierze było siedemdziesiąt talentów i dwa tysiące czterysta syklów.

³⁰ I odlał z niej podstawki do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i miedziany ołtarz, i do niego miedzianą kratę oraz wszystkie naczynia do ołtarza.

³¹ I podstawki do dziedzica wokoło, podstawki do bramy dziedzica, wszystkie kołki przybytku oraz kołki dziedzica wokoło.

39 Także z błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu zrobili szaty do służby, do posługiwania w świątyni. Zrobili też święte szaty dla Aarona, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

² I zrobili efod ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.

³ Naklepali też złote blaszki i nacięli z nich nici do przetykania haftem błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i bisioru.

⁴ Zrobili do niego naramienniki, aby się jeden z drugim mógł złączyć. Łączyły się na dwóch końcach.

⁵ Także pas do efodu, który był na nim, z tego samego był i tak samo zrobiony: ze złota, błękitnej

tkaniny, purpury, karmazynu i skręconego bisioru, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

⁶ Do tego obrobili kamienie onyksu osadzone w złotych oprawkach, wyrte tak jak pieczęci bywają ryte, z imionami synów Izraela.

⁷ I umieścili je na naramiennikach efodu, aby były kamieniami pamiątkowymi dla synów Izraela, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

⁸ Zrobili też haftowany pektorał podobnie jak efod: ze złota, błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.

⁹ Był kwadratowy; zrobili podwójny pektorał, na piędź długości i na piędź szerokości, złożony we dwie.

¹⁰ I osadzili w nim cztery rzędy kamieni w tym porządku: karneol, topaz i szmaragd w pierwszym rzędzie.

¹¹ A w drugim rzędzie: karbunkuł, szafir i diament.

¹² A w trzecim rzędzie: hiacynt, agat i ametyst.

¹³ A w czwartym rzędzie: beryl, onyks i jaspis, wszystkie osadzone w złotych oprawkach.

¹⁴ A tych kamieni z imionami synów Izraela było dwanaście, według ich imion, które ryte były jak na pieczęci; każdy według swego imienia, według dwunastu pokoleń.

¹⁵ Zrobili też do pektorału łańcuszki plecione ze szczerzego złota.

¹⁶ Zrobili także dwie złote oprawki i dwa złote pierścienie i przyczepili te dwa pierścienie do obu rogów pektorału.

¹⁷ I włożyli te dwa złote łańcuszki w oba pierścienie u rogów pektorału.

¹⁸ Drugie zaś końce obu łańcuszków przymocowali do tych dwóch oprawek i przyprawili z przodu do naramienników efodu.

¹⁹ Zrobili również dwa złote pierścienie, które przymocowali do dwóch rogów pektorału na jego wewnętrznym brzegu, który był od strony efodu.

²⁰ Zrobili jeszcze dwa złote pierścienie, które przyprawili na dwie strony efodu, u dołu, naprzeciwko jego spojenia, ponad pasem efodu.

²¹ I przywiązali pektorał jego pierścieniami do pierścieni efodu sznurem błękitnym, aby był nad pasem efodu, żeby pektorał nie odstawał od efodu, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²² Zrobili także tkany płaszcz pod efod, cały z błękitnej *tkaniny*;

²³ A pośrodku płaszcza otwór, jak otwór w pancerzu, i obwódkę dokoła brzegu, aby się nie rozdzierał.

²⁴ Także u dołu tego płaszcza zrobili jabłka granatu z błękitnej *tkaniny*, purpury, karmazynu i skręconego bisioru.

²⁵ Zrobili też dzwonki ze szczerzego złota i pozawieszali te dzwonki między te jabłka granatu u dołu dokoła płaszcza, pośród jabłek granatu;

²⁶ Dzwonek, a potem jabłko granatu i znów dzwonek, i jabłko granatu, u dołu dokoła płaszcza do usługiwania, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²⁷ Zrobili też dla Aarona i jego synów szaty tkane z bisioru.

²⁸ Mitrę także z bisioru i ozdobne mitry z bisioru, i spodnie ze skręconego bisioru.

²⁹ Pas także ze skręconego bisioru, błękitnej *tkaniny*, purpury i karmazynu, haftowany, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³⁰ Zrobili też blaszkę do świętej korony ze szczerego złota i wyryli na niej napis jak na pieczęci: Świętość PANU.

³¹ A przymocowali do niej sznur z błękitnej *tkaniny*, aby była przywiązana na przodzie mitry, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³² I tak skończyły się wszystkie prace około przybytku, czyli Namiotu Zgromadzenia. I synowie Izraela zrobili wszystko, jak PAN rozkazał Mojżeszowi; tak zrobili.

³³ I przynieśli ten przybytek do Mojżesza, namiot i wszystkie naczynia do niego, jego haki, deski, drążki, słupy i podstawki;

³⁴ Przykrycie ze skór baranich farbowanych na czerwono, przykrycie ze skór borsuczych i zasłonę do osłonięcia;

³⁵ Arkę świadectwa i drążki do niej, i przebłagalnię;

³⁶ Stół, wszystkie naczynia do niego i chleb pokładny;

³⁷ Szczerozłoty świecznik, lampy do niego – lampy ustawione w porządku – i wszystkie naczynia do niego, i oliwę do świecenia;

³⁸ Także złoty ołtarz, olejek do namaszczenia, wonne kadzidło i zasłonę do wejścia do namiotu;

³⁹ Miedziany ołtarz i do niego miedzianą kratę, drążki i wszystkie naczynia do niego, kadź i podstawę do niej.

⁴⁰ Zasłony do dziedzińca, słupy i podstawki do niego, zasłonę do bramy dziedzińca, sznury i kołki do niej i wszelkie naczynia do służby w przybytku, czyli do Namiotu Zgromadzenia;

⁴¹ Szaty do służby w posługiwaniu w świątyni, święte szaty dla kapłana Aarona i szaty jego synów do sprawowania urzędu kapłańskiego.

⁴² Według wszystkiego, co PAN rozkazał Mojżeszowi, tak synowie Izraela wykonali całą tę pracę.

⁴³ I Mojżesz obejrzał tę całą robotę, a zrobili ją, jak PAN rozkazał; tak właśnie zrobili. I Mojżesz im błogosławił.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

40 ²W pierwszym *dniu*, pierwszego miesiąca, wystawisz przybytek, czyli Namiot Zgromadzenia.

³I postawisz tam arkę świadectwa, i zakryjesz ją zasłoną.

⁴Wstawisz stół i ustawisz na nim to, co należy; wniesiesz także świecznik i zapalisz jego lampy.

⁵Postawisz też złoty ołtarz do kadzenia przed arką świadectwa i zawieszasz zasłonę przy wejściu do przybytku.

⁶Postawisz także ołtarz całopalenia przed wejściem do przybytku, do Namiotu Zgromadzenia.

⁷Postawisz też kadź między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem i nalejesz do niej wody.

⁸Wystawisz również i dziedziniec wokoło i zawieszasz zasłonę w bramie dziedzińca.

⁹Potem weźmiesz olejek do namaszczenia i namaścisz przybytek i wszystko, co w nim jest, i poświęcisz go ze wszystkimi jego naczyniami, a będzie święty.

¹⁰Namaścisz też ołtarz całopalenia i wszystkie jego naczynia i poświęcisz ołtarz, a stanie się najświętszym ołtarzem.

¹¹I namaścisz kadź i jej podstawę, i poświęcisz ją.

¹²Potem każesz podejść Aaronowi i jego synom przed wejście do Namiotu Zgromadzenia i umyjesz ich wodą.

¹³Obleczesz Aarona w święte szaty i namaścisz go, i poświęcisz go, aby mi sprawował urząd kapłański.

¹⁴Także jego synom każesz podejść i obleczesz ich w szaty;

¹⁵I namaścisz ich, jak namaściłeś ich ojca, aby mi sprawowali urząd kapłański. A ich namaszczenie będzie dla nich wiecznym kapłaństwem po wszystkie ich pokolenia.

¹⁶Mojżesz uczynił więc wszystko, jak mu PAN rozkazał; tak uczynił.

¹⁷I tak pierwszego miesiąca, drugiego roku, pierwszego dnia miesiąca, został wzniesiony przybytek.

¹⁸I Mojżesz wystawił przybytek, podstawił jego podstawki, postawił deski, włożył drążki i postawił jego słupy.

¹⁹Rozciągnął też namiot nad przybytkiem i z wierzchu nałożył przykrycie namiotu nad nim, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²⁰Potem wziął świadectwo i włożył je do arki, i włożył drążki u arki, i umieścił przebłagalnię z wierzchu na arce.

²¹I wniósł arkę do przybytku, i zawiesił zasłonę zakrywającą, i zasłonił arkę świadectwa, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²²Postawił też stół w Namiocie Zgromadzenia po północnej stronie przybytku przed zasłoną.

²³I poukładał na nim chleby przed PANEM, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²⁴Postawił też świecznik w Namiocie Zgromadzenia naprzeciwko stołu, po południowej stronie przybytku.

²⁵Zapalił też lampy przed PANEM, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²⁶Ustawił i złoty ołtarz w Namiocie Zgromadzenia przed zasłoną;

²⁷I zapalił na nim wonne kadzidło, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²⁸Potem zawiesił zasłonę u wejścia do przybytku.

²⁹Postawił też ołtarz całopalenia u wejścia do przybytku, czyli do Namiotu Zgromadzenia, i złożył na nim całopalenie i ofiarę pokarmową, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³⁰ Potem umieścił kadź między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem i nalał do niej wody do obmywania.

³¹ I Mojżesz, Aaron i jego synowie obmyli w niej swoje ręce i nogi.

³² Gdy wchodzili do Namiotu Zgromadzenia i gdy zbliżali się do ołtarza, obmywali się, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³³ Na koniec wystawił dziedziniec dokoła przybytku i ołtarza oraz zawiesił zasłonę w bramie dziedzińca. I tak Mojżesz zakończył tę pracę.

³⁴ Wtedy obłok okrył Namiot Zgromadzenia, a chwała PANA napełniła przybytek.

³⁵ I Mojżesz nie mógł wejść do Namiotu Zgromadzenia, bo spoczywał nad nim obłok, a chwała PANA napełniła przybytek.

³⁶ A gdy obłok wznosił się znad przybytku, synowie Izraela wyruszali w swoje wędrówki.

³⁷ A jeśli obłok nie wznosił się, nie wyruszali aż do dnia, kiedy się unosił.

³⁸ A obłok PANA był nad przybytkiem w ciągu dnia, w nocy zaś ogień był nad nim na oczach całego domu Izraela, w czasie całej ich wędrówki.

Kapłańska

1 I PAN zawołał do Mojżesza, i powiedział do niego z Namiotu Zgromadzenia:

²Przemów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli ktoś z was zechce złożyć PANU ofiarę, niech złoży ją z bydła, ze stada albo z trzody.

³Jeśli jego ofiara całopalna *będzie* ze stada, niech złoży samca bez skazy. Niech go złoży dobrowolnie przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.

⁴I położy swą rękę na głowie ofiary całopalnej, a zostanie przyjęta jako przebłaganie za niego.

⁵Potem zabije tego cielca przed PANEM. A kapłani, synowie Aarona, ofiarują krew i pokropią tą krwią z wierzchu dokoła ołtarz, który *jest* przed wejściem do Namiotu Zgromadzenia.

⁶I obedrze ofiarę całopalną ze skóry, i pokroi ją na części.

⁷Wtedy synowie kapłana Aarona położą ogień na ołtarzu i ułożą drwa na ogniu.

⁸Potem kapłani, synowie Aarona, porządnie ułożą te części oraz głowę i tłuszcz na drwach leżących na ogniu na ołtarzu.

⁹A jego wnętrzności i nogi obmyje wodą. I kapłan spali to wszystko na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

¹⁰A jeśli jego ofiara na całopalenie będzie z trzody, owiec lub kóz, niech weźmie samca bez skazy;

¹¹I zabije go obok ołtarza po północnej stronie przed PANEM. A kapłani, synowie Aarona, pokropią jego krwią z wierzchu ołtarz dokoła.

¹²Potem pokroi go na części wraz z jego głową i tłuszczem. A kapłan ułoży je porządnie na drwach leżących na ogniu na ołtarzu.

¹³Wnętrzności zaś i nogi obmyje wodą. I kapłan weźmie to wszystko, i spali na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

¹⁴A jeśli jego ofiara na całopalenie dla PANA będzie z ptactwa, niech weźmie swoją ofiarę z synogarlic albo z młodych gołębi.

¹⁵Kapłan przyniesie go do ołtarza, ukręci mu głowę i spali na ołtarzu, a jego krew wycisnie na ścianę ołtarza.

¹⁶I usunie wole wraz z jego pierzem i wyrzuci je na popielisko, obok ołtarza po wschodniej stronie;

¹⁷I naderwie jego skrzydła, *ale ich* nie oderwie. I kapłan spali to na ołtarzu, na drwach leżących na ogniu. To jest całopalenie, ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

2 Gdy ktoś zechce złożyć PANU ofiarę pokarmową, niech jego ofiara będzie z mąki

pszennej. Niech poleje ją oliwą i położy na niej kadzidła.

²I przyniesie ją do synów Aarona, kapłanów, a *kapłan* weźmie stamtąd pełną garść tej mąki pszennej wraz z oliwą i całym kadzidłem i spali to na ołtarzu jako pamiątkę. To jest ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

³To zaś, co zostanie z tej ofiary pokarmowej, będzie dla Aarona i jego synów. Jest to najświętsza część z ofiar ogniowych dla PANA.

⁴A jeśli będziesz składał ofiarę pokarmową upieczoną w piecu, *niech to będą* praśne placki z mąki pszennej zmieszane z oliwą albo praśne podpłomyki skropione oliwą.

⁵Jeśli zaś będziesz składał ofiarę pokarmową smażoną na patelni, niech będzie *ona* z mąki pszennej niezakwaszonej, zmieszanej z oliwą.

⁶Połamiesz ją na kawałki i polejesz oliwą. To *jest* ofiara pokarmowa.

⁷A jeśli będziesz składał ofiarę pokarmową gotowaną w rondlu, niech ona będzie z mąki pszennej z oliwą.

⁸I przyniesiesz PANU ofiarę pokarmową tak przyrządzoną. Oddasz ją kapłanowi, a on odniesie ją do ołtarza.

⁹I kapłan weźmie z tej ofiary pokarmowej część na pamiątkę i spali na ołtarzu. To jest ofiara ogniowa, miła woń dla PANA.

¹⁰To zaś, co pozostanie z ofiary pokarmowej, *będzie należeć* do Aarona i jego synów. Jest to najświętsza część z ofiar ogniowych dla PANA.

¹¹Żadna ofiara pokarmowa, jaką będziecie składać PANU, nie będzie przygotowywana z zakwasem, bo żadnego zakwasu ani żadnego miodu nie będziecie spalać na ofiarę ogniową dla PANA.

¹²Możecie je składać PANU jako ofiarę pierwocin, ale nie będziecie ich kłaść na ołtarzu na miłą woń.

¹³Każdą z ofiar pokarmowych posolisz i nie pozbawisz soli przymierza twego Boga swej ofiary pokarmowej. Przy każdej twojej ofierze złożysz sól.

¹⁴A jeśli będziesz składał PANU ofiarę pokarmową z pierwocin, to złożysz świeże kłosa prażone na ogniu, zboże wykruszone ze świeżych kłosów jako ofiarę pokarmową z twoich pierwszych plonów;

¹⁵Nalejesz na nią oliwy i położysz na nią kadzidła. To jest ofiara pokarmowa.

¹⁶Wtedy kapłan spali na pamiątkę trochę jej wykruszonego zboża i oliwy wraz z całym jej kadzidłem. To jest ofiara ogniowa dla PANA.

3 A jeśli ktoś będzie chciał złożyć ofiarę pojednawczą, a byłaby ze stada – czy to samca, czy samicy – niech złoży ją bez skazy przed PANEM.

²I położy rękę na głowie swojej ofiary, i zabije ją przed wejściem do Namiotu Zgromadzenia. I synowie Aarona, kapłani, pokropią krwią z wierzchu dokoła ołtarz.

³Potem z ofiary pojednawczej złoży PANU ofiarę ogniową: tłuszcz okrywający wnętrności i cały tłuszcz, który jest na nich;

⁴Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie oddzieli wraz z nerkami.

⁵I synowie Aarona spalą to na ołtarzu razem z ofiarą całopalną, która jest na drwach leżących na ogniu. To jest ofiara ogniowa na miłą woń dla PANA.

⁶Jeśli zaś jego ofiara na ofiarę pojednawczą dla PANA będzie z trzody, czy to samiec, czy samica, niech złoży ją bez skazy.

⁷Jeśli składa owcę na swoją ofiarę, niech złoży ją przed PANEM.

⁸I położy rękę na głowie swojej ofiary, i zabije ją przed Namiotem Zgromadzenia. I synowie Aarona pokropią jej krwią z wierzchu dokoła ołtarz.

⁹I z ofiary pojednawczej złoży PANU ofiarę ogniową: jej tłuszcz, cały ogon, który odetnie przy samej kości ogonowej, tłuszcz okrywający wnętrności oraz cały tłuszcz na wnętrnościach;

¹⁰Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.

¹¹I kapłan spali to na ołtarzu. To *jest* pokarm ofiary ogniowej dla PANA.

¹²Jeśli zaś jego ofiara będzie kozą, niech złoży ją przed PANEM.

¹³Położy rękę na jej głowie i zabije ją przed Namiotem Zgromadzenia. I synowie Aarona pokropią jej krwią ołtarz dokoła.

¹⁴I złoży z niej PANU swoją ofiarę na ofiarę ogniową: tłuszcz okrywający wnętrności i cały tłuszcz na wnętrnościach;

¹⁵Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.

¹⁶I kapłan spali to na ołtarzu. To *jest* pokarm ofiary ogniowej na miłą woń. Wszelki *bowiem* tłuszcz należy do PANA.

¹⁷To jest wieczna ustawa dla waszych pokoleń, we wszystkich waszych mieszkaniach: Nie będziecie jeść żadnego tłuszczu ani żadnej krwi.

I PAN powiedział do Mojżesza:

4 ²Przemów do synów Izraela i powiedz im:

Gdyby ktoś zgrzeszył nieświadomie przeciw *któremuś* z przykazań PANA i *zrobił coś*, czego nie wolno robić, i przekroczyłby jedno z nich:

³Jeśli to namaszczone kapłan zgrzeszył jak ktoś z ludu, niech złoży PANU za swój grzech, którego się dopuścił, młodego cielca bez skazy jako ofiarę za grzech.

⁴I przyprowadzi tego cielca przed wejście do Namiotu Zgromadzenia przed PANĄ, położy rękę na głowie tego cielca i zabije go przed PANEM.

⁵I namaszczone kapłan weźmie nieco krwi tego cielca, i wniesie ją do Namiotu Zgromadzenia.

⁶Potem kapłan umoczy swój palec we krwi i siedem razy pokropi tą krwią przed PANEM, przed zasłoną Miejsca Świętego.

⁷I kapłan pomaże tą krwią rogi ołtarza wonnego kadzidła, który jest przed PANEM w Namiocie Zgromadzenia; resztę zaś krwi tego cielca wyleje u podstawy ołtarza całopalenia, który jest przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

⁸A cały tłuszcz wyjmie z cielca na ofiarę za grzech: tłuszcz okrywający wnętrności i cały tłuszcz, który jest na wnętrnościach;

⁹Obie nerki z tłuszczem, który *jest* na nich i na lędźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami;

¹⁰Tak jak wyjmie się go z cielca ofiary pojednawczej. I kapłan spali to na ołtarzu całopalenia.

¹¹Skórę zaś tego cielca i całe jego mięso wraz z głową i nogami, jego wnętrności i odchody;

¹²A więc całego cielca, wyniesie poza obóz na miejsce czyste, gdzie wysypuje się popiół, i spali go na drwach, na ogniu. Będzie spalony tam, gdzie wysypują popiół.

¹³Gdyby całe zgromadzenie Izraela zgrzeszyło nieświadomie, a sprawa była ukryta przed oczami zgromadzenia, i uczynili coś przeciw *któremuś* z przykazań PANA, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinili;

¹⁴Kiedy grzech, którego się dopuścili, wyjdzie na jaw, wtedy zgromadzenie złoży młodego cielca jako ofiarę za grzech i przyprowadzi go przed Namiot Zgromadzenia;

¹⁵A starsi zgromadzenia włożą ręce na głowę cielca przed PANEM. I zabiją tego cielca przed PANEM.

¹⁶Wtedy namaszczone kapłan wniesie nieco krwi cielca do Namiotu Zgromadzenia.

¹⁷I kapłan umoczy swój palec w tej krwi, i pokropi nią siedem razy przed PANEM, przed zasłoną.

¹⁸Potem pomaże tą krwią rogi ołtarza, który jest przed PANEM w Namiocie Zgromadzenia; resztę zaś krwi wyleje u podstawy ołtarza całopalenia, który jest przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

¹⁹Cały tłuszcz wyjmie z niego i spali na ołtarzu.

²⁰I postąpi z tym cielcem tak samo jak postąpił z cielcem złożonym za grzech; tak właśnie z nim postąpi. W ten sposób kapłan dokona za nich prześlągania i będzie im przebaczone.

²¹Potem wyniesie tego cielca poza obóz i spali go, tak jak spalił pierwszego cielca. To jest ofiara za grzech zgromadzenia.

²²Gdyby przełożony ludu zgrzeszył nieświadomie i przekroczył jedno z przykazań PANA, swego Boga, czyniąc coś, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinili;

²³ Lub gdyby uświadomił sobie swój grzech, który popełnił, to przyprowadzi na ofiarę kozła z kóz, samca bez skazy;

²⁴ Położy rękę na głowie tego kozła i zabije go na tym miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne przed PANEM. To *jest* ofiara za grzech.

²⁵ I kapłan weźmie na palec nieco krwi ofiary za grzech, i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza całopalenia.

²⁶ Cały zaś jego tłuszcz spali na ołtarzu, tak jak tłuszcz ofiary pojednawczej. W ten sposób kapłan dokona za niego prześlania za jego grzech i będzie mu przebaczone.

²⁷ Gdyby ktoś spośród ludu zgrzeszył nieświadomie i przekroczył jedno z przykazań PANA, czyniąc coś, czego nie wolno czynić, i w ten sposób zawinął;

²⁸ Lub gdyby uświadomił sobie swój grzech, który popełnił, to przyprowadzi na ofiarę kozę z kóz, samicę bez skazy, za swój grzech, którego się dopuścił.

²⁹ Potem położy rękę na głowie tej ofiary za grzech i zabije ją na miejscu ofiar całopalnych.

³⁰ Kapłan zaś weźmie na palec nieco jej krwi i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza.

³¹ Cały jej tłuszcz oddzieli – tak jak oddziela się tłuszcz z ofiary pojednawczej – i kapłan spali to na ołtarzu na miłą woń dla PANA. Tak kapłan dokona prześlania za niego i będzie mu przebaczone.

³² A jeśli przyprowadzi owcę na ofiarę za grzech, niech przyprowadzi samicę bez skazy.

³³ I położy rękę na głowie tej ofiary za grzech, i zabije ją jako ofiarę za grzech na tym miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne.

³⁴ Potem kapłan weźmie na palec nieco krwi ofiary za grzech i pomaże rogi ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u podstawy ołtarza.

³⁵ I cały jej tłuszcz oddzieli – tak jak oddziela się tłuszcz z owcy ofiary pojednawczej – i kapłan spali to na ołtarzu, na ofiarach całopalnych dla PANA. W ten sposób kapłan dokona za niego prześlania za jego grzech, którego się dopuścił, i będzie mu przebaczone.

5 Gdyby ktoś zgrzeszył przez to, że usłyszał przekleństwo i był tego świadkiem lub widział czy dowiedział się o tym, a tego nie oznajmił, będzie obciążony nieprawością;

² Albo jeśli ktoś dotknął czegoś nieczystego, czy to padliny nieczystego zwierzęcia, czy padliny nieczystego bydła, czy padliny nieczystego zwierzęcia pełzającego, a nie jest tego świadomy, i tak będzie nieczysty i winny;

³ Lub jeśli ktoś dotknął jakiegokolwiek nieczystości ludzkiej, przez którą stanie się nieczysty, a nie jest tego świadomy, a potem się o tym dowie, będzie winny;

⁴ Albo jeśli ktoś przysiągł, mówiąc wargami, że źle lub dobrze uczyni w czymkolwiek, co ów człowiek powie w przysiędze, a nie jest tego świadomy, lecz

potem sobie uświadomi, będzie winny w jednej z tych rzeczy.

⁵ Jeśli więc jest winny jednej z tych rzeczy, ma wyznać swój grzech;

⁶ I przyprowadzi PANU ofiarę za przewinienie z powodu swego grzechu, który popełnił: samicę z trzody, owcę albo kozę na ofiarę za grzech, a kapłan dokona za niego prześlania za jego grzech.

⁷ A jeśli nie stać go na owcę, niech przyniesie PANU jako ofiarę za swoje przewinienie, które popełnił, dwie synogarlice lub dwa młode gołębie: jednego na ofiarę za grzech, a drugiego na całopalenie;

⁸ I przyniesie je do kapłana, a *on* najpierwłoży *to*, co ma być na ofiarę za grzech, i ukręci jego głowę przy szyi, ale jej nie oddzieli.

⁹ I pokropi krwią tej ofiary za grzech ścianę ołtarza, a resztę krwi wycisnie u podstawy ołtarza. To *jest* ofiara za grzech.

¹⁰ Drugiego zaśłoży jako całopalenie według przepisu. W ten sposób kapłan dokona za niego prześlania za jego grzech, który popełnił, i będzie mu przebaczone.

¹¹ A jeśli nie stać go na dwie synogarlice lub dwa młode gołębie, niech ten, który zgrzeszył, przyniesie na swoją ofiarę dziesiątą część efy mąki pszennej na ofiarę za swój grzech. Nie należy jednak na nią oliwy ani nie położyć na nią kadzidła, gdyż jest to ofiara za grzech.

¹² Przyniesie ją do kapłana, a kapłan nabierze z niej pełną garść jako pamiątkę i spali ją na ołtarzu na ofiarach całopalnych dla PANA. To *jest* ofiara za grzech.

¹³ I kapłan dokona za niego prześlania za jego grzech, który popełnił w jednej z tych spraw, i będzie mu przebaczone. *Reszta* zaś będzie dla kapłana, jak przy ofierze pokarmowej.

¹⁴ PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

¹⁵ Jeśli ktoś popełni przewinienie i zgrzeszy nieświadomie *przy* rzeczach poświęconych PANU, to przyprowadzi PANU jako ofiarę za swoje przewinienie barana bez skazy z trzody oraz twoje oszacowanie w syklach srebra według sykla świątynnego na ofiarę za przewinienie.

¹⁶ I odda kapłanowi za to, czym przewinił *przy* rzeczach poświęconych, i dołoży do tego jedną piątą. I kapłan dokona za niego prześlania baranem, będącym ofiarą za przewinienie, a będzie mu przebaczone.

¹⁷ Jeśli ktoś zgrzeszy i przekroczy nieświadomie którekolwiek z przykazań PANA, czyniąc to, czego nie wolno, stanie się winny i będzie obciążony nieprawością.

¹⁸ Przyprowadzi do kapłana barana z trzody bez skazy według twojego oszacowania na ofiarę za przewinienie. A kapłan dokona za niego prześlania za jego uchybienie, którego nieświadomie się dopuścił, i będzie mu przebaczone.

¹⁹ Jest to ofiara za przewinienie, gdyż w istocie zawinął przeciwko PANU.

6 Potem PAN powiedział do Mojżesza:
²Jeśli ktoś zgrzeszy i popełni przewinienie przeciwko PANU przez to, że zaprze się wobec bliźniego rzeczy powierzonej lub oddanej do przechowania, lub zrabowanej, albo przez to, że oszukał bliźniego;

³Albo jeśli znalazł rzecz zgubioną i zaprzeczał temu lub przysięgał fałszywie w jakiegokolwiek z tych spraw, które człowiek czyni, i przez to grzeszy;

⁴Skoro więc tak zgrzeszył i stał się winnym, zwróci to, co zrabował lub zdobył przez oszustwo, lub to, co mu powierzono, lub rzecz zgubioną, którą znalazł;

⁵Albo to, o czymkolwiek fałszywie przysięgał. Zwróci całą należność i dołoży *do niej* jedną piątą, i odda temu, do kogo to należało, w dniu swojej ofiary za przewinienie.

⁶A do kapłana przyprowadzi PANU ofiarę za swoje przewinienie: barana z trzody bez skazy według twego oszacowania na ofiarę za przewinienie.

⁷I kapłan dokona za niego przebłagania przed PANEM, i będzie mu przebaczone, cokolwiek uczynił, przez co stał się winny.

⁸I PAN powiedział do Mojżesza:

⁹Rozkaż Aaronowi i jego synom: Takie jest prawo całopalenia: Jest to całopalenie, bo będzie palone na ołtarzu przez całą noc aż do rana; a ogień na ołtarzu nieustannie będzie płonął.

¹⁰I kapłan włoży swoją lnianą szatę i na swoje ciało lniane spodnie oraz zbierze popiół z całopalenia, które ogień strawił na ołtarzu, i wysypie go obok ołtarza.

¹¹Potem zdejmie swe szaty i ubierze się w inne, i wyniesie popiół za obóz, na czyste miejsce.

¹²A ogień na ołtarzu będzie płonął *nieustannie*, nie będzie gaszony. Kapłan rozpali na nim drwa każdego ranka i położy na nim ofiarę całopalną, i spali na nim tłuszcz ofiar pojednawczych.

¹³Ogień będzie płonął na ołtarzu nieustannie, nie będzie gaszony.

¹⁴Takie jest prawo ofiary pokarmowej: Synowie Aarona będą ją składać przed PANEM, przed ołtarzem.

¹⁵Kapłan weźmie garść mąki z ofiary pokarmowej wraz z oliwą i całym kadzidłem, które będzie na ofierze pokarmowej, i spali to na ołtarzu jako pamiątkę na miłą woń dla PANA.

¹⁶A to, co z niej zostanie, będą jeść Aaron i jego synowie. Będzie *to* spożywane bez zakwasu na miejscu świętym, spożyją to na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia.

¹⁷Nie będą tego piec na zakwasie. Dałem to im bowiem jako ich dział z moich ofiar ogniowych; jest to rzecz najświętsza, tak jak ofiara za grzech i ofiara za przewinienie.

¹⁸Każdy mężczyzna spośród synów Aarona będzie to spożywać. Jest to ustawa wieczna dla waszych pokoleń, dotycząca ofiar ogniowych PANA. Każdy, kto ich dotknie, będzie poświęcony.

¹⁹Potem PAN powiedział do Mojżesza:

²⁰Taka jest ofiara Aarona i jego synów, którą będą składać PANU w dniu swego namaszczenia: dziesiąta część efy mąki pszennej jako nieustanna ofiara pokarmowa, połowa jej rano, a połowa wieczorem.

²¹Będzie ona przyrządzona na patelni z oliwą. Przyniesiesz ją smażoną i będziesz składać w kawałkach jako ofiarę pokarmową na miłą woń dla PANA.

²²Kapłan namaszczonej na jego miejsce spośród jego synów będzie ją składać. Jest to ustawa wieczna dla PANA, cała będzie spalona.

²³I każda kapłańska ofiara pokarmowa będzie spalona w całości. Nie może być spożywana.

²⁴Potem PAN powiedział do Mojżesza:

²⁵Powiedz Aaronowi i jego synom: Takie jest prawo ofiary za grzech: Na miejscu, gdzie będzie zabijana ofiara całopalna, zostanie zabita przed PANEM ofiara za grzech. Jest to rzecz najświętsza.

²⁶Kapłan, który będzie ją składał za grzech, będzie ją jeść. Będzie spożywana na miejscu świętym, na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia.

²⁷Każdy, kto dotknie jej mięsa, będzie poświęcony. A jeśli szata będzie opryskana jej krwią, wypierzesz na miejscu świętym to, co zostało opryskane.

²⁸A naczynie gliniane, w którym ją gotowano, zostanie stłuczone. A jeśli była gotowana w naczyniu miedzianym, zostanie wyszorowane i wypłukane wodą.

²⁹Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie ją jeść. Jest to rzecz najświętsza.

³⁰A żadna ofiara za grzech, której krew wnosi się do Namiotu Zgromadzenia dla oczyszczenia w świątyni, nie będzie jedzona, lecz zostanie spalona w ogniu.

7 Takie jest prawo ofiary za przewinienie: jest to rzecz najświętsza.

²Na miejscu, gdzie zabijają ofiarę całopalną, zabiją ofiarę za przewinienie, a pokroją jej krwią z wierzchu dokoła ołtarz.

³I kapłan włoży w ofierze cały jej tłuszcz, ogon i tłuszcz pokrywający wnętrzności;

⁴Obie nerki z tłuszczem, który jest na nich i na ledźwiach, i płat tłuszczu na wątrobie, który oddzieli wraz z nerkami.

⁵I kapłan spali to na ołtarzu jako ofiarę ogniową dla PANA. To jest ofiara za przewinienie.

⁶Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie z niej jeść, będzie spożywana na miejscu świętym. Jest to rzecz najświętsza.

⁷Zarówno do ofiary za grzech, jak i do ofiary za przewinienie odnosi się jednakowe prawo: będą one *należać* do tego kapłana, który dokonuje przebłagania.

⁸Do kapłana, który składa czyjąś ofiarę całopalną, będzie *należać* skóra tej ofiary, którą złożył.

⁹Także każda ofiara pokarmowa upieczona w piecu i wszystko, co przyrządzone w rondlu albo na patelni, będzie *należać* do kapłana, który je składa.

¹⁰ Lecz każda ofiara pokarmowa zmieszana z oliwą albo sucha będzie należeć do wszystkich synów Aarona, do każdego w równej części.

¹¹ A takie jest prawo ofiary pojednawczej, którą będzie się składać PANU.

¹² Jeśli ktoś składa ją jako ofiarę dziękczynną, złoży z ofiarą dziękczynną praśne placki zmieszane z oliwą, praśne podpłomyki pomazane oliwą i placki z mąki pszennej zmieszane z oliwą i smażone.

¹³ Oprócz tych placków złoży jako ofiarę chleb zakwaszony wraz z ofiarą dziękczynną ze swoich ofiar pojednawczych.

¹⁴ I z niego będzie składał PANU po jednym *chlebie* z każdej ofiary jako ofiarę wzniesienia. Będzie to *należeć* do kapłana, który kropi krwią *ofiar* pojednawczych.

¹⁵ Mięso z dziękczynnej ofiary pojednawczej należy spożyć w dniu składania jego ofiary; nic z niego nie zostawiać do rana.

¹⁶ A jeśli jego ofiara jest darem ślubowanym lub dobrowolnym, należy ją spożyć w dniu jej złożenia; a to, co z niej zostanie, spożyją nazajutrz.

¹⁷ Lecz jeśli coś z mięsa tej ofiary zostanie do trzeciego dnia, będzie spalone w ogniu.

¹⁸ A jeśli ktoś zje mięso tej ofiary pojednawczej trzeciego dnia, nie zostanie przyjęta ani nie zostanie policzona temu, który ją złożył. Będzie to obrzydliwością, a kto ją spożyje, będzie obciążony nieprawością.

¹⁹ Mięso, które dotknie czegoś nieczystego, nie będzie spożywane, ale zostanie spalone w ogniu. Inne mięso zaś może jeść każdy, kto jest czysty.

²⁰ A ktokolwiek spożyje mięso z ofiary pojednawczej, która należy do PANA, będąc nieczysty, to taki człowiek zostanie wykluczony ze swego ludu.

²¹ A kto dotknie czegoś nieczystego: nieczystości ludzkiej *lub* nieczystego zwierzęcia *lub* jakiegokolwiek nieczystej obrzydliwości, a spożyje mięso z ofiary pojednawczej, która należy do PANA, to taki człowiek zostanie wykluczony ze swego ludu.

²² PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

²³ Powiedz synom Izraela: Nie będziecie jedli żadnego tłuszczu wołu, owcy ani kozy;

²⁴ Tłuszcz *zwierzęcia* padłego lub tłuszcz rozszarpanego może być używany do wszelkich celów, ale spożywać go nie wolno.

²⁵ Ktokolwiek bowiem spożyje tłuszcz zwierzęcia złożonego PANU jako ofiarę ogniową, ten zostanie wykluczony ze swego ludu.

²⁶ Żadnej krwi nie będziecie jeść we wszystkich waszych mieszkaniach – ani z ptaków, ani ze zwierząt.

²⁷ Każdy człowiek, który spożyje jakąkolwiek krew, zostanie wykluczony ze swego ludu.

²⁸ PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

²⁹ Powiedz synom Izraela: Kto będzie składał PANU ofiarę pojednawczą, niech przyniesie PANU swoją ofiarę ze swoich ofiar pojednawczych.

³⁰ Własnoręcznie przyniesie PANU ofiarę ogniową; przyniesie tłuszcz wraz z mostkiem, aby kołysać nim jako ofiarą kołysaną przed PANEM.

³¹ Potem kapłan spali tłuszcz na ołtarzu, a mostek będzie należał do Aarona i jego synów.

³² A prawą łopatkę oddacie kapłanowi jako ofiarę wzniesienia z waszych ofiar pojednawczych.

³³ Kto spośród synów Aarona będzie składał krew ofiar pojednawczych i tłuszcz, weźmie jako swoją część prawą łopatkę.

³⁴ Gdyż mostek kołysania i łopatkę wzniesienia wziętem od synów Izraela z ich ofiar pojednawczych i dałem je kapłanowi Aaronowi oraz jego synom od synów Izraela na mocy wiecznej ustawy.

³⁵ To jest część z ofiar ogniowych PANA z *powodu* namaszczenia Aarona i jego synów od dnia, kiedy przyprowadził ich, aby pełnili służbę kapłańską dla PANA;

³⁶ O którym PAN rozkazał, aby im dawano od synów Izraela w dniu, w którym ich namaścił, na mocy wiecznej ustawy dla ich pokoleń.

³⁷ Takie jest prawo całopalenia, ofiary pokarmowej, ofiary za grzech, ofiary za przewinienie, ofiary poświęcenia i ofiary pojednawczej;

³⁸ Które PAN nadał Mojżeszowi na górze Synaj w dniu, kiedy nakazał synom Izraela, aby składali swoje ofiary PANU na pustyni Synaj.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

8 ² Weź Aarona i z nim jego synów, *ich* szaty, oliwę do namaszczenia, cielca na ofiarę za

grzech, dwa barany i kosz praśnych *chlebów*;

³ I zgromadź cały lud przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

⁴ I Mojżesz zrobił tak, jak mu PAN rozkazał; i zgromadził się cały lud przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

⁵ Wtedy Mojżesz powiedział do zgromadzenia: Oto co PAN rozkazał uczynić.

⁶ I kazał Mojżesz zbliżyć się Aaronowi i jego synom, i obmył ich wodą;

⁷ Potem włożył tunikę na niego i przepasał go pasem, ubrał go w płaszcz, nałożył na niego efod i przepasał go pasem efodu, i przymocował go nim.

⁸ Włożył też na niego pectorał i do pectorału włożył Urim i Tummim.

⁹ Włożył także na jego głowę mitrę, a na mitrę z przodu umieścił złotą blaskę, świętą koronę, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

¹⁰ Mojżesz wziął też oliwę do namaszczenia i namaścił przybytek oraz wszystkie rzeczy, które w nim były, i poświęcił je.

¹¹ Potem pokropił nią ołtarz siedem razy i namaścił ołtarz wraz ze wszystkimi jego przyborami, również kadź i jej podstawę, aby je poświęcić.

¹² Wylał także oliwę do namaszczenia na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić.

¹³ Potem Mojżesz kazał zbliżyć się synom Aarona, włożył na nich tuniki, przepasał ich pasami i włożył im *na głowy* mitry, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

¹⁴Przyprowadził też cielca na ofiarę za grzech, a Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę cielca ofiary za grzech.

¹⁵Następnie Mojżesz zabił go, wziął jego krew i pomazał palcem rogi ołtarza dokoła, i oczyścił ołtarz. Resztę zaś krwi wylał u podstawy ołtarza i poświęcił go dla dokonywania na nim prześlągania.

¹⁶Potem wziął cały tłuszcz pokrywający wnętrzności, płat tłuszczu na wątrobie i obie nerki razem z ich tłuszczem i spalił to Mojżesz na ołtarzu.

¹⁷A cielca, jego skórę, mięso i odchody spalił w ogniu poza obozem, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

¹⁸Potem przyprowadził barana na całopalenie. I Aaron, i jego synowie włożyli ręce na głowę tego barana.

¹⁹Mojżesz zabił go i pokropił jego krwią ołtarz dokoła.

²⁰Potem podzielił barana na części i spalił Mojżesz głowę, części i tłuszcz.

²¹Wnętrzności zaś i nogi opłukał wodą; i Mojżesz spalił całego barana na ołtarzu. Jest to całopalenie na miłą woń, ofiara ogniowa dla PANA, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²²Potem kazał przyprowadzić drugiego barana, barana poświęcenia. I Aaron, i jego synowie włożyli ręce na głowę tego barana.

²³I Mojżesz zabił go, wziął nieco z jego krwi i pomazał nią koniec prawego ucha Aarona, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

²⁴Kazał też zbliżyć się synom Aarona i pomazał Mojżesz tą krwią koniec ich prawego ucha, kciuki ich prawej ręki i wielkie palce ich prawej nogi. I Mojżesz pokropił krwią dokoła ołtarza.

²⁵Potem wziął tłuszcz, ogon, cały tłuszcz pokrywający wnętrzności, płat tłuszczu na wątrobie oraz obie nerki z ich tłuszczem i prawą łopatkę.

²⁶Także z kosza praśnych chlebów, który był przed PANEM, wziął jeden praśny placek, jeden placek chleba z oliwą oraz jeden podpłomyk i położył je na kawałki tłuszczu i na prawej łopatce.

²⁷I dał to wszystko do rąk Aarona i do rąk jego synów i kołysał to jako ofiarę kołysaną przed PANEM.

²⁸Następnie Mojżesz wziął to z ich rąk i spalił na ołtarzu na ofierze całopalnej. To *była* ofiara poświęcenia na miłą woń, ofiara ogniowa dla PANA.

²⁹Mojżesz wziął też mostek i kołysał go jako ofiarę kołysaną przed PANEM. Była to bowiem część Mojżesza z barana poświęcenia, jak mu PAN rozkazał.

³⁰Wziął też Mojżesz trochę oliwy do namaszczenia i nieco krwi z ołtarza, i pokropił nimi Aarona i jego szaty, a także jego synów i ich szaty. Tak poświęcił Aarona i jego szaty, jego synów i ich szaty.

³¹I Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów: Ugotujcie to mięso przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia i tam je spożywajcie wraz z chlebem, który jest w koszu poświęcenia, jak przykazałem: Aaron i jego synowie będą to spożywać.

³²A to, co pozostanie z mięsa i chleba, spalicie w ogniu.

³³Nie odchodźcie od wejścia do Namiotu Zgromadzenia przez siedem dni, aż do dnia, kiedy wypełni się czas waszego poświęcenia. Przez siedem dni bowiem będziecie poświęceni.

³⁴Tak jak dziś uczyniono, *tak* PAN nakazał czynić, aby dokonać za was prześlągania.

³⁵Dlatego przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia będziecie przebywać dzień i noc przez siedem dni i będziecie pełnili straż PANA, abyście nie pomarli. Tak mi bowiem rozkazano.

³⁶I Aaron oraz jego synowie uczynili to wszystko, co *im* PAN rozkazał przez Mojżesza.

9 A ósmego dnia Mojżesz wezwał Aarona, jego synów i starszych Izraela.

²I powiedział do Aarona: Weź sobie młodego cielca na ofiarę za grzech i barana na całopalenie, *oba* bez skazy, i złóż je w ofierze przed PANEM.

³A do synów Izraela powiesz: Weźcie kozła z kóz na ofiarę za grzech oraz cielca i barana, jednoroczne i bez skazy, na całopalenie;

⁴Także wołu i barana na ofiary pojednawcze, by złożyć je przed PANEM, i ofiarę pokarmową zmieszaną z oliwą; bo dziś PAN wam się ukaże.

⁵I przyprowadzili to, co Mojżesz rozkazał, przed Namiot Zgromadzenia. A cały lud zbliżył się i stanął przed PANEM.

⁶Wtedy Mojżesz powiedział: Oto co PAN nakazał wam uczynić; a ukaże się wam chwala PANA.

⁷Do Aarona zaś Mojżesz powiedział: Zbliź się do ołtarza i złóż swoją ofiarę za grzech i swoje całopalenie, i dokonaj prześlągania za siebie i lud. Złóż też ofiarę ludu i dokonaj za niego prześlągania, jak PAN rozkazał.

⁸Aaron zbliżył się więc do ołtarza i zabił cielca na ofiarę za grzech za siebie.

⁹I synowie Aarona podali mu krew, a on umoczył swój palec we krwi i pomazał *nią* rogi ołtarza, a *resztę* krwi wylał u podstawy ołtarza;

¹⁰Ale tłuszcz, nerki i płat tłuszczu na wątrobie z ofiary za grzech spalił na ołtarzu, jak PAN rozkazał Mojżeszowi;

¹¹Mięso zaś i skórę spalił w ogniu poza obozem.

¹²Zabił też ofiarę całopalną, a synowie Aarona podali mu krew, którą pokropił ołtarz dokoła.

¹³Przynieśli mu też ofiarę całopalną *podzieloną* na części wraz z głową, a *on* spalił to na ołtarzu;

¹⁴Obmył też wnętrzności oraz nogi i spalił je z ofiarą całopalną na ołtarzu.

¹⁵Potem przyprowadził ofiarę ludu. Wziął kozła przeznaczonego na ofiarę za grzech za lud, zabił go i złożył na ofiarę za grzech, tak jak poprzednio.

¹⁶Przyprowadził też ofiarę całopalną i uczynił z nią według przepisu.

¹⁷Przyprowadził też ofiarę pokarmową. Wziął z niej pełną garść i spalił na ołtarzu, oprócz ofiary całopalnej porannej.

¹⁸ Zabił też wołu i barana jako ofiarę pojednawczą za lud. I synowie Aarona podali mu krew, którą pokropił ołtarz dokoła.

¹⁹ Podali mu także tłuszcz z wołu i barana, ogon, tłuszcz pokrywający *wnętrznosci* oraz nerki i płat tłuszczu na wątrobie.

²⁰ Włożyli też tłuszcz na mostkach, a *on* spalił tłuszcz na ołtarzu;

²¹ Mostki zaś i prawą łopatkę Aaron kołysał na ofiarę kołysaną przed PANEM, jak Mojżesz nakazał.

²² Potem Aaron podniósł ręce w stronę ludu i pobłogosławił go, a po złożeniu ofiary za grzech, ofiary całopalnej i ofiary pojednawczej zszedł na dół.

²³ Wtedy Mojżesz i Aaron weszli do Namiotu Zgromadzenia, potem wyszli i pobłogosławili lud. I chwała PANA ukazała się całemu ludowi.

²⁴ I wyszedł ogień sprzed PANA, i strawił na ołtarzu ofiarę całopalną oraz tłuszcz. A gdy cały lud to ujrzał, krzyknął z radości i upadł na twarz.

10 A Nadab i Abihu, synowie Aarona, wzięli każdy swoją kadzielnicę, włożyli do nich ogień, nałożyli na nie kadzidła i ofiarowali przed PANEM obcy ogień, którego im nie nakazał. ² Wtedy wyszedł ogień sprzed PANA i pochłonął ich, i pomarli przed PANEM.

³ Wówczas Mojżesz powiedział do Aarona: Oto co PAN powiedział: W tych, którzy zbliżają się do mnie, będę uświęcony i będę uwielbiony przed całym ludem. I Aaron zamilkł.

⁴ Mojżesz wezwał Miszaela i Elsafana, synów Uzziela, stryja Aarona, i powiedział do nich: Zbliźcie się i wynieście waszych braci sprzed świątyni poza obóz.

⁵ Podeszli więc i wynieśli ich w ich tunikach poza obóz, jak Mojżesz nakazał.

⁶ Potem Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów, Eleazara i Itamara: Nie obnażajcie swoich głów ani nie rozdzierajcie swoich szat, abyście nie pomarli i aby *Bóg* nie rozgniewał się na całe zgromadzenie. Lecz wasi bracia, cały dom Izraela, niech oplakują ten pożar, który PAN rozpałił.

⁷ Nie odchodźcie od wejścia do Namiotu Zgromadzenia, abyście nie pomarli, ponieważ oliwa namaszczenia PANA jest na was. I postąpili według słowa Mojżesza.

⁸ Następnie PAN powiedział do Aarona:

⁹ Nie pij wina ani mocnego napoju, ani ty, ani twoi synowie z tobą, gdy będziecie wchodzić do Namiotu Zgromadzenia, abyście nie pomarli. To będzie ustawa wieczna dla wszystkich waszych pokoleń;

¹⁰ Abyście mogli rozróżniać między tym, co święte, a tym, co pospolite, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste;

¹¹ I abyście nauczali synów Izraela wszystkich ustaw, które PAN nakazał im przez Mojżesza.

¹² I Mojżesz powiedział do Aarona oraz jego pozostałych synów, Eleazara i Itamara: Weźcie ofiarę pokarmową, która pozostała z ofiar ogniowych PANA, i jedzcie ją bez zakwasu przy ołtarzu. Jest to bowiem rzecz najświętsza.

¹³ Będziecie ją spożywać w miejscu świętym, bo jest to część należna tobie i twoim synom z ofiar ogniowych PANA. Tak mi bowiem rozkazano.

¹⁴ Także mostek kołysania i łopatkę wzniesienia będziecie spożywać w miejscu czystym, ty, twoi synowie i twoje córki z tobą. To bowiem należy się tobie, a także twoim synom, dane *wam* z ofiar pojednawczych synów Izraela.

¹⁵ Przyniosą łopatkę wzniesienia i mostek kołysania wraz z tłuszczem z ofiar ogniowych, aby kołysać je przed PANEM; a będzie to dla ciebie i twoich synów z tobą na mocy ustawy wiecznej, tak jak PAN rozkazał.

¹⁶ Potem Mojżesz pilnie szukał kozła na ofiarę za grzech, ale okazało się, że został on *już* spalony. I rozgniewał się na synów Aarona, Eleazara i Itamara, którzy mu pozostali, i mówił:

¹⁷ Dlaczego nie zjedliście ofiary za grzech w miejscu świętym? Przecież jest ona rzeczą najświętszą, którą dano wam, abyście nosili nieprawość *całego* ludu, abyście dokonali za niego przebłagania przed PANEM.

¹⁸ Oto jej krwi nie wniesiono do wnętrza miejsca świętego. Powinniście byli ją jeść na miejscu świętym, jak nakazałem.

¹⁹ Wtedy Aaron odpowiedział Mojżeszowi: Oto dziś złożyli swoją ofiarę za grzech i swoją ofiarę całopalną przed PANEM, a taka rzecz mnie spotkała. Gdybym dziś spożył ofiarę za grzech, czy to by się spodobało PANU?

²⁰ Gdy Mojżesz to usłyszał, uznał to za słuszne.

Potem PAN przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowy:

11 ² Powiedzcie synom Izraela: Oto są zwierzęta, które będziecie mogli jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi;

³ Wszystkie zwierzęta, które mają rozdzielone kopyta i racice oraz przeżuwiają – je możecie jeść.

⁴ Jednak spośród tych, które przeżuwiają albo mają *tylko* rozdzielone kopyta, nie będziecie jedli: wielbłąda, który choć przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta – będzie dla was nieczysty.

⁵ Także królika, który choć przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta – będzie dla was nieczysty.

⁶ Również zająca, który choć przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta – będzie dla was nieczysty.

⁷ Świni, która choć ma rozdzielone kopyto i racice, ale nie przeżuwa – będzie dla was nieczysta.

⁸ Nie będziecie jeść ich mięsa ani dotykać ich padliny – będą dla was nieczyste.

⁹ To będziecie jeść spośród wszystkiego, co żyje w wodach: wszystko, co w wodach – w morzach i rzekach – ma płetwy i łuski. To będziecie jeść.

¹⁰ Wszystko zaś, co nie ma płetw ani łusek w morzach i rzekach spośród wszystkiego, co się porusza w wodach, i spośród wszystkich stworzeń wodnych, będzie dla was obrzydliwością.

¹¹ Będą dla was obrzydliwością; nie będziecie jedli ich mięsa, a ich padliną będziecie się brzydzić.

¹²Wszystko w wodach, co nie ma płetw ani łusek, będzie dla was obrzydliwością.

¹³Tymi zaś będziecie się brzydzić z ptactwa i jeść ich nie będziecie, *bo* są obrzydliwością: orzeł, orłosęp i rybołów;

¹⁴Sęp i kania według ich rodzaju;

¹⁵Wszelki kruk według jego rodzaju;

¹⁶Struś, sowa, mewa i jastrząb według ich rodzaju;

¹⁷Puszczyk, kormoran i puchacz;

¹⁸Łabędź, pelikan i ścierwnik;

¹⁹Bocian, czapla według jej rodzaju, dudek i nietoperz.

²⁰Wszelkie skrzydlate owady chodzące na czterech odnóżach będą dla was obrzydliwością.

²¹Jednak spośród wszystkich skrzydlatych owadów, które mają cztery odnoża, możecie jeść te, które mają z tyłu przedłużone odnoża do skakania po ziemi.

²²Te z nich możecie jeść: szarańcza według jej rodzaju, szarańcza pustynna według jej rodzaju, skoczek według jego rodzaju i konik polny według jego rodzaju.

²³Wszelkie zaś inne skrzydlate pełzające istoty mające cztery odnoża będą dla was obrzydliwością.

²⁴Przez nie staniecie się nieczyści. Każdy, kto dotknie ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora;

²⁵A ktokolwiek będzie nosił ich padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż do wieczora.

²⁶*Padlina* wszystkich zwierząt, które mają rozdzielone kopyto, ale nie mają racicy i nie przeżuwiają, będzie dla was nieczysta. Każdy, kto jej dotknie, będzie nieczysty.

²⁷A wszystko, co chodzi na łapach spośród wszystkich zwierząt chodzących na czterech nogach, będzie dla was nieczyste. Kto dotknie ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

²⁸A kto będzie nosił ich padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż do wieczora. Są one dla was nieczyste.

²⁹Także spośród zwierząt, które pełzają po ziemi, będą dla was nieczyste: łasica, mysz i żółw według ich rodzaju;

³⁰Jeż, jaszczurka, tchórz, ślimak i kret.

³¹Te będą dla was nieczyste spośród wszystkich pełzających zwierząt. Kto ich dotknie, gdy są martwe, będzie nieczysty aż do wieczora.

³²A każda rzecz, na którą upadnie coś zdechłego z nich, będzie nieczysta, zarówno drewniane naczynie, jak i szata, a także skóra, worek lub jakikolwiek inny przedmiot, którym wykonuje się pracę; należy je włożyć do wody i będzie nieczyste aż do wieczora. Potem będzie czyste.

³³Wszelkie zaś gliniane naczynie, do którego wpadnie którekolwiek z nich, wraz ze wszystkim, co znajduje się w nim, będzie nieczyste, a *naczynie* rozbijecie.

³⁴Każdy pokarm, który się spożywa, do którego dostanie się woda z *tego naczynia*, będzie nieczysty. I wszelki napój, który by się piło z *takiego* naczynia, będzie nieczysty.

³⁵Wszystko, na co upadnie cokolwiek z ich padlin, będzie nieczyste, czy to piec, czy palenisko; mają być zniszczone. Są *bowiem* nieczyste i będą dla was nieczyste.

³⁶Lecz źródło i studnie, zbiorniki wody, będą czyste. Cokolwiek jednak dotknie ich padliny, będzie nieczyste.

³⁷A jeśli coś z ich padliny upadnie na jakiegokolwiek ziarno przeznaczone do siewu, to pozostanie czyste.

³⁸Jeśli jednak coś z ich padliny upadnie na ziarno zmoczone wodą, będzie ono dla was nieczyste.

³⁹Jeśli zdechnie zwierzę, które możecie jeść, to ten, kto dotknie jego padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

⁴⁰A kto by jadł jego padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż do wieczora. Ten, kto by wynosił tę padlinę, upierze swoje szaty i będzie nieczysty aż do wieczora.

⁴¹Także wszelkie zwierzęta pełzające po ziemi są obrzydliwością; nie będziecie ich jeść.

⁴²Niczego, co pełza na brzuchu, i niczego, co chodzi na czterech lub więcej odnóżach spośród wszystkich zwierząt pełzających po ziemi, nie będziecie jeść, bo są obrzydliwością.

⁴³Nie plugawcie siebie samych przez wszelkie te zwierzęta pełzające po ziemi i nie zanieczyszczajcie się nimi, byście nie stali się nieczyści;

⁴⁴Gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg. Uświęcajcie się więc i bądźcie świętymi, bo ja jestem święty. I nie zanieczyszczajcie się żadnym zwierzęciem pełzającym po ziemi.

⁴⁵Gdyż ja *jestem* PAN, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby *być* waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo ja jestem święty.

⁴⁶To jest prawo *dotyczące* zwierząt, ptactwa i wszelkich żywych istot poruszających się w wodach, a także wszelkich istot pełzających po ziemi;

⁴⁷Dla rozróżnienia między nieczystym a czystym, między zwierzętami, które można jeść, a których jeść nie wolno.

I PAN przemówił do Mojżesza:

12

²Powiedz synom Izraela: Jeśli kobieta

pocznie i urodzi chłopca, będzie nieczysta

przez siedem dni; jak w dniach jej odłączenia z powodu swej miesięcznej słabości, będzie nieczysta.

³A ósmego dnia zostanie obrzezany jego napletek.

⁴Potem *ona* pozostanie przez trzydzieści trzy dni we krwi swego oczyszczenia; nie dotknie żadnej świętej rzeczy ani nie wejdzie do świątyni, aż wypełnią się dni jej oczyszczenia.

⁵A jeśli urodzi dziewczynkę, będzie nieczysta przez dwa tygodnie, jak podczas jej odłączenia. Potem pozostanie przez sześćdziesiąt sześć dni we krwi swego oczyszczenia.

⁶A gdy wypełnią się dni jej oczyszczenia po synu lub po córce, przyniesie do kapłana przed wejście do Namiotu Zgromadzenia rocznego baranka na całopalenie i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę za grzech;

⁷Ten złoży to w ofierze przed PANEM i dokona za nią prześlągania; i tak będzie oczyszczona od upływu swojej krwi. Takie jest prawo dla tej, która urodziła chłopca lub dziewczynkę.

⁸A jeśli nie może przynieść baranka, to przyniesie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie: jednego na całopalenie, a drugiego na ofiarę za grzech. I kapłan dokona za nią prześlągania i będzie czysta.

13 PAN powiedział dalej do Mojżesza i Aarona: ²Gdyby człowiek miał na skórze swego ciała nabrzmienie, wysypkę lub białą plamę i będzie to wyglądało na skórze jego ciała jak plaga trądu, zostanie przyprowadzony do kapłana Aarona lub do któregoś z jego synów, kapłanów.

³Wtedy kapłan obejrzy chore miejsce na skórze jego ciała. Jeśli włos w tym miejscu zbieł i to miejsce zdaje się być bardziej wklęśle niż pozostała skóra ciała, to jest to plaga trądu. Gdy kapłan go obejrzy, uzna go za nieczystego.

⁴A jeśli plama na skórze jego ciała jest biała i z wyglądu nie jest głębsza niż skóra, i włosy na niej nie zbiełły, wtedy kapłan odosobni chorego na siedem dni.

⁵Potem kapłan obejrzy go siódmego dnia. Jeśli wydaje mu się, że chore miejsce zatrzymało się i nie rozszerzyło na skórze, wtedy kapłan odosobni go na kolejne siedem dni.

⁶I kapłan ponownie obejrzy go siódmego dnia. Jeśli chore miejsce przyciemniało i nie rozszerzyło się na skórze, wtedy kapłan uzna go za czystego. Jest to wysypka. Wypierze on swoje szaty i będzie czysty.

⁷Jeśli jednak wysypka mocno się rozszerzyła na skórze po obejrzeniu przez kapłana w celu oczyszczenia, pokaże się znowu kapłanowi.

⁸Jeśli kapłan zobaczy, że wysypka rozszerzyła się na skórze, uzna go za nieczystego. Jest to trąd.

⁹Gdy plaga trądu pojawi się na człowieku, zostanie przyprowadzony do kapłana;

¹⁰I kapłan obejrzy go. A jeśli jest na skórze białe nabrzmienie, przez które włosy zbiełły, i na tym nabrzmieniu jest żywe mięso;

¹¹Jest to zastarzały trąd na skórze jego ciała; i kapłan uzna go za nieczystego, a nie odosobni go, gdyż jest nieczysty.

¹²A jeśli trąd rozszerza się na skórze i pokryje całą skórę zarażonego od głowy aż do stóp, gdziekolwiek kapłan spojrzy;

¹³Wtedy kapłan obejrzy; a jeśli trąd pokrył całe jego ciało, uzna zarażonego za czystego. Cały zbieł, więc jest czysty.

¹⁴Jednak w dniu, gdy ukaże się na nim żywe mięso, będzie nieczysty.

¹⁵I kapłan obejrzy żywe mięso i uzna go za nieczystego. Żywe mięso bowiem jest nieczyste. Jest to trąd.

¹⁶Jeśli jednak żywe mięso ustąpi i stanie się białe, wtedy przyjdzie do kapłana.

¹⁷I kapłan obejrzy go. Jeśli chore miejsce zbiełło, kapłan uzna zarażonego za czystego. Jest on czysty.

¹⁸Jeśli zaś na skórze pojawił się wrzód, a potem się zagoił;

¹⁹A na miejscu tego wrzodu pojawi się białe nabrzmienie lub białoczerwona plama, wtedy zostanie pokazana kapłanowi.

²⁰I kapłan obejrzy ją, a jeśli z wyglądu jest głębsza niż skóra i włosy na niej zbiełły, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu, która rozwinęła się na wrzodzie.

²¹Jeśli jednak kapłan zobaczy, że nie ma na niej białych włosów i że nie jest głębsza niż skóra, ale pociemniała, wtedy kapłan odosobni go na siedem dni.

²²A jeśli rozszerza się mocno na skórze, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu.

²³Jeśli jednak ta biała plama pozostanie na swoim miejscu i nie rozszerzy się, jest to zapalenie wrzodu; i kapłan uzna go za czystego.

²⁴Jeśli ktoś ma na skórze oparzelinę i na żywym mięsie pojawi się plama białoczerwona lub biała;

²⁵To kapłan obejrzy ją. Jeśli włos na plamie zbieł i z wyglądu jest ona głębsza niż skóra, jest to trąd, który rozwinął się na oparzelinie. Kapłan uzna go więc za nieczystego. Jest to plaga trądu.

²⁶A jeśli kapłan zobaczy, że na tej plamie nie ma białych włosów ani nie jest ona głębsza niż skóra, ale pociemniała, to kapłan odosobni go na siedem dni.

²⁷W siódmym dniu kapłan go obejrzy. Jeśli mocno rozszerzyła się na skórze, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu.

²⁸A jeśli ta plama pozostanie na swoim miejscu, a nie rozszerzyła się na skórze, ale pociemniała, jest to nabrzmienie po oparzeniu; i kapłan uzna go za czystego. Jest to zapalenie po oparzeniu.

²⁹Jeśli na głowie lub brodzie mężczyzny albo kobiety pojawi się chore miejsce;

³⁰To kapłan obejrzy to miejsce. Jeśli z wyglądu jest głębsze niż skóra i włos na niej jest żółty i cienki, wtedy kapłan uzna takiego za nieczystego. Jest to łuszczyca, trąd na głowie lub na brodzie.

³¹Jeśli jednak kapłan obejrzy miejsce tego liszaju, a z wyglądu nie jest ono głębsze niż skóra i nie ma na nim czarnych włosów, to kapłan odosobni dotkniętego plagą liszaju na siedem dni.

³²W siódmym dniu kapłan obejrzy to miejsce. Jeśli liszaj nie rozszerzył się i nie ma na nim żółtych włosów, i liszaj z wyglądu nie jest głębszy niż skóra;

³³To ten człowiek będzie ogolony, ale liszaju nie będzie golić; i kapłan odosobni dotkniętego liszajem na kolejne siedem dni.

³⁴Siódmego dnia kapłan obejrzy ten liszaj. Jeśli liszaj nie rozszerzył się na skórze i z wyglądu nie jest głębszy niż skóra, kapłan uzna go za czystego, a on wypierze swoje ubranie i będzie czysty.

³⁵A jeśli liszaj mocno się rozszerzył na skórze po jego oczyszczeniu;

³⁶To kapłan obejrzy go. Jeśli liszaj rozszerza się na skórze, kapłan nie będzie już szukał żółtego włosa, jest on nieczysty.

³⁷Jeśli jednak wydaje mu się, że liszaj pozostał bez zmiany i wyrosły na nim czarne włosy, to liszaj został wyleczony, jest on czysty i kapłan uzna go za czystego.

³⁸Jeśli u mężczyzny lub kobiety ukażą się na skórze ciała białe plamy;

³⁹To kapłan je obejrzy. Jeśli te białe plamy na skórze ich ciała są przyciemnione, jest to wyrzut, który się rozwinął na skórze; jest on czysty.

⁴⁰Także mężczyzna, któremu włosy wypadły z głowy, jest łysy, ale czysty.

⁴¹A jeśli wypadły mu włosy z przodu głowy, to ma łysę czoło, ale jest czysty.

⁴²Jeśli jednak na łysinie albo na łysym czole pojawi się białoczerwonawa rana, jest to trąd, który się rozwinął na jego łysinie albo na łysym czole.

⁴³I kapłan go obejrzy. Jeśli nabrzmienie rany jest białoczerwonawe na jego łysinie albo na łysym czole, jak wygląda trąd na skórze ciała;

⁴⁴To *taki* człowiek jest trędowaty, jest on nieczysty. I kapłan uzna go za całkowicie nieczystego, *bo* na jego głowie jest jego trąd.

⁴⁵Trędowaty zaś, który ma na sobie tę plagę, będzie miał rozdarte szaty, jego głowa będzie odkryta, zakryje sobie usta i będzie wołał: Nieczysty! Nieczysty!

⁴⁶Przez wszystkie dni, póki jest na nim plaga, będzie skalany, *bo* jest nieczysty. Będzie mieszkał sam; jego mieszkanie będzie poza obozem.

⁴⁷Jeśli też na szacie będzie plaga trądu, na szacie wełnianej lub lnianej;

⁴⁸Czy to na osnowie, czy na wątku z lnu lub wełny, czy też na skórze, czy na jakimkolwiek wyrobie skórzanym;

⁴⁹A będzie to plaga zielonkawa albo czerwonawa na szacie lub na skórze, na osnowie lub na wątku, lub na jakimkolwiek przedmiocie skórzanym, jest to plaga trądu i będzie pokazana kapłanowi.

⁵⁰Kapłan obejrzy tę plagę i odosobni zarażoną rzecz na siedem dni.

⁵¹W siódmym dniu obejrzy tę plagę. Jeśli plaga rozszerzyła się na szacie czy na osnowie albo wątku, na skórze lub na jakimś przedmiocie wykonanym ze skóry, jest to plaga trądu złośliwego, przedmiot jest nieczysty.

⁵²Spali więc tę szatę czy osnowę albo wątek, czy to z wełny, czy z lnu, czy z jakiegokolwiek przedmiotu skózanego, na którym jest plaga. Jest to bowiem trąd złośliwy, będzie spalony w ogniu.

⁵³Jeśli jednak kapłan zobaczy, że ta plaga nie rozszerzyła się na szacie ani na osnowie, ani na wątku, ani na jakimkolwiek przedmiocie skózanym;

⁵⁴To kapłan rozkaże, aby wyprano to, na czym jest plaga, i odosobni to na kolejne siedem dni.

⁵⁵I kapłan obejrzy plagę po wypraniu. Jeśli ta plaga nie zmieniła swojej barwy, choćby plaga nie rozszerzyła się, to jest to *rzecz* nieczysta, spalisz ją w ogniu; rzecz jest przeżarta bądź z wierzchniej, bądź ze spodniej strony.

⁵⁶Jeśli jednak kapłan zobaczy, że po wypraniu plaga pociemniała, oderwie ją z szaty lub ze skóry czy z osnowy, czy z wątku.

⁵⁷A jeśli nadal będzie widoczna na szacie czy na osnowie lub na wątku, albo na jakimś przedmiocie skózanym, jest to szerzący się trąd. Spalisz w ogniu to, na czym jest ta plaga.

⁵⁸Szatę zaś lub osnowę czy wątek albo każdy przedmiot skórzany, z którego po wypraniu odeszłaby plaga, wypierzesz powtórnie i będzie to czyste.

⁵⁹To jest prawo dotyczące plagi trądu na szacie wełnianej lub lnianej czy na osnowie, czy wątku albo na jakimkolwiek przedmiocie skózanym, aby uznać je za czyste lub nieczyste.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

14 ²Takie będzie prawo dotyczące trędowatego w dniu jego oczyszczenia: będzie

przyprowadzony do kapłana.

³A kapłan wyjdzie poza obóz. Jeśli kapłan zobaczy, że plaga trądu została uleczona na trędowatym;

⁴To kapłan każe, by wziąć dla oczyszczającego się dwa żywe i czyste ptaki, drewno cedrowe, karmazyn i hizop.

⁵I kapłan każe zabić jednego ptaka nad naczyniem glinianym, nad wodą źródlaną.

⁶Następnie weźmie żywego ptaka, drewno cedrowe, karmazyn i hizop i umoczy to *wszystko* z żywym ptakiem we krwi ptaka zabitego nad źródlaną wodą.

⁷I pokropi siedem razy oczyszczającego się od trądu, i uzna go za czystego, a żywego ptaka wypuści na *otwarte* pole.

⁸Ten, który się poddaje oczyszczeniu, upierze swoje szaty, ogoli wszystkie swoje włosy, umyje się wodą i będzie czysty. Potem wejdzie do obozu i będzie mieszkał przez siedem dni poza swoim namiotem.

⁹A siódmego dnia ogoli wszystkie swoje włosy, głowę, brodę i brwi nad swoimi oczami i ogoli wszystkie inne włosy. Potem wypierze swoje szaty i obmyje swoje ciało w wodzie, i będzie czysty.

¹⁰Ósmego dnia weźmie dwa baranki bez skazy i jedną owcę jednoroczną bez skazy, trzy dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową i jeden log oliwy.

¹¹A kapłan dokonujący oczyszczenia postawi człowieka, który ma być oczyszczony, oraz to *wszystko* przed PANEM, u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.

¹²Potem kapłan weźmie jednego baranka i złoży go w ofierze za przewinienie *wraz* z logiem oliwy, i będzie to kołysał na ofiarę kołysania przed PANEM.

¹³Potem zabije *tego* baranka na miejscu, gdzie się zabija ofiarę za grzech i ofiarę całopalną, na miejscu świętym. Zarówno bowiem ofiara za grzech, *jak* i ofiara za przewinienie należą do kapłana. Jest to rzecz najświętsza.

¹⁴Następnie kapłan weźmie nieco krwi z ofiary za przewinienie i pomaże *nią* koniuszek prawego ucha

oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

¹⁵ Kapłan weźmie też nieco z logu oliwy i wyleje na swoją lewą dłoń;

¹⁶ I umoczy swój prawy palec w oliwie, która jest na jego lewej dłoni, i tym palcem pokropi oliwą siedem razy przed PANEM.

¹⁷ A z reszty oliwy, która jest na jego dłoni, kapłan pomaże koniuszek prawego ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi nad miejscem pomazanym krwią ofiary za przewinienie.

¹⁸ A resztę oliwy, która jest na dłoni kapłana, wyleje na głowę oczyszczającego się. Tak kapłan dokona za niego prześlągania przed PANEM.

¹⁹ Kapłan złoży także ofiarę za grzech i dokona prześlągania za oczyszczającego się ze swojej nieczystości, po czym zabije ofiarę całopalną.

²⁰ I kapłan złoży na ołtarzu ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową. Tak kapłan dokona za niego prześlągania i będzie *on* czysty.

²¹ Jeśli jednak jest on tak ubogi, że nie stać go na to, wtedy weźmie jednego baranka na ofiarę za przewinienie, na kołysanie, by dokonano za niego prześlągania, i jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową oraz log oliwy;

²² I dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, na co go stać; jeden będzie na ofiarę za grzech, a drugi na ofiarę całopalną;

²³ I przyniesie je ósmego dnia dla swego oczyszczenia do kapłana, przed wejście do Namiotu Zgromadzenia przed PANA.

²⁴ Kapłan weźmie baranka na ofiarę za przewinienie oraz log oliwy i kapłan będzie to kołysał *na ofiarę* kołysania przed PANEM.

²⁵ Potem zabije baranka na ofiarę za przewinienie i kapłan weźmie nieco krwi ofiary za przewinienie, i pomaże koniuszek prawego ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

²⁶ Kapłan naleje także oliwy na swoją lewą dłoń.

²⁷ I oliwą, która jest na jego lewej dłoni, kapłan będzie kropić siedem razy swoim prawym palcem przed PANEM.

²⁸ Kapłan też pomaże tą oliwą, która jest na jego dłoni, koniuszek prawego ucha oczyszczającego się, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi nad miejscem pomazanym krwią ofiary za przewinienie.

²⁹ A resztą oliwy, która jest na dłoni kapłana, pomaże głowę oczyszczającego się, aby dokonać za niego prześlągania przed PANEM.

³⁰ Potem złoży jedną synogarlicę albo jednego młodego gołębia, na co go było stać.

³¹ Z tego, na co go stać, jedno będzie na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalną razem z ofiarą pokarmową. I tak kapłan dokona prześlągania za oczyszczającego się przed PANEM.

³² To jest prawo dotyczące tego, na którym będzie plaga trądu, a którego nie stać *na ofiarę* za swoje oczyszczenie.

³³ Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

³⁴ Gdy wejdziecie do ziemi Kanaan, którą daję wam w posiadanie, a ja dopuszczę plagę trądu na jakimś domu z waszej posiadłości;

³⁵ To właściciel domu przyjdzie i powie kapłanowi: Zdaje mi się, jakby plaga *trądu* jest w moim domu.

³⁶ Wówczas kapłan każe opróżnić dom, zanim sam wejdzie, aby obejrzeć tę plagę, żeby się nie zanieczyściło to wszystko, co jest w domu. Potem kapłan wejdzie, aby obejrzeć ten dom.

³⁷ I obejrzy tę plagę. Jeśli zobaczy na ścianach domu, że plaga występuje jak dołki zielonkawe lub czerwone, które wydają się być głębsze niż ściana;

³⁸ Wtedy kapłan wyjdzie przed drzwi tego domu i zamknie ten dom na siedem dni.

³⁹ Siódmego dnia kapłan wróci i obejrzy. Jeśli plaga rozszerzyła się na ścianach tego domu;

⁴⁰ Kapłan każe wyrwać te kamienie, na których jest plaga, i wyrzucić je poza miasto na miejsce nieczyste;

⁴¹ A dom każe oskrobać wewnątrz dokoła; i wysypią proch, który oskrobali, poza miasto na miejsce nieczyste;

⁴² Potem wezmą inne kamienie i wstawią je na miejsce tamtych kamieni; wezmą też inny tynk i otynkują dom.

⁴³ A jeśli ta plaga się odnowi i rozszerzy się w domu po wyrzuceniu kamienia, po oskrobianiu domu i po *jego* otynkowaniu;

⁴⁴ Wtedy wejdzie kapłan i obejrzy. Jeśli zobaczy, że plaga się rozszerzyła w domu, jest to złośliwy trąd w *tym* domu. Jest on nieczysty.

⁴⁵ Potem zburzy ten dom, jego kamienie, jego drewno i cały tynk tego domu, i wyniesie poza miasto na miejsce nieczyste.

⁴⁶ A kto by wszedł do tego domu podczas jego zamknięcia, będzie nieczysty aż do wieczora.

⁴⁷ Kto by spał w tym domu, wypierze swoje szaty, a kto by jadł w tym domu, wypierze swoje szaty.

⁴⁸ Lecz jeśli kapłan wejdzie i zobaczy, że plaga nie szerzy się w domu po jego tynkowaniu, to kapłan uzna, że ten dom jest czysty, gdyż plaga została uleczona.

⁴⁹ A weźmie na oczyszczenie tego domu dwa ptaki, drewno cedrowe, karmazyn i hizop;

⁵⁰ I zabije jednego ptaka nad glinianym naczyniem, nad wodą źródlaną;

⁵¹ Potem weźmie drewno cedrowe, hizop, karmazyn oraz żywego ptaka i umoczy to *wszystko* we krwi zabitego ptaka i w źródlanej wodzie i pokropi ten dom siedem razy.

⁵² I tak oczyści ten dom krwią tego ptaka, źródlaną wodą, żywym ptakiem, drewnem cedrowym, hizopem i karmazynem.

⁵³ Żywego zaś ptaka wypuści poza miasto na *otwarte pole*. Tak dokona przebłagania za ten dom i będzie *on* czysty.

⁵⁴ Takie jest prawo dotyczące każdej plagi trądu i liszaju:

⁵⁵ Trądu na ubraniu i w domu;

⁵⁶ Nabrzmienia, wysypki i białej plamy;

⁵⁷ Aby pouczać, kiedy coś jest nieczyste, a kiedy czyste. To jest prawo *dotyczące trądu*.

Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

15 ² Przemówcie do synów Izraela i powiedzcie im: Jeśli mężczyzna ma wyciek ze swego ciała, to jest on nieczysty.

³ A na tym będzie polegała nieczystość jego wycieku: Jeśli jego ciało wypuszcza wyciek albo jeśli jego ciało zatrzymuje wyciek, to jest jego nieczystość.

⁴ Każde posłanie, na którym będzie leżał chory na wyciek, będzie nieczyste, i wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste.

⁵ Kto dotknie jego posłania, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

⁶ A kto usiądzie na tym, na czym siedział chory na wyciek, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

⁷ A kto dotknie ciała mężczyzny chorego na wyciek, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

⁸ A jeśli chory na wyciek plunie na człowieka czystego, ten wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

⁹ Każde też siodło, na którym będzie siedział chory na wyciek, będzie nieczyste.

¹⁰ Kto dotknie jakiegokolwiek rzeczy, która była pod nim, będzie nieczysty aż do wieczora. A kto przenosi cokolwiek z tego, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

¹¹ Każdy też, kogo dotknie chory na wyciek, który nie umył swoich rąk w wodzie, wypierze swoje szaty i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

¹² A naczynie gliniane, którego dotknie chory na wyciek, będzie stłuczone, a każde drewniane naczynie będzie umyte wodą.

¹³ A gdy chory na wyciek zostanie oczyszczony od swego wycieku, odliczy sobie siedem dni na swoje oczyszczenie, wypierze swe szaty i obmyje swoje ciało źródlaną wodą, i będzie czysty.

¹⁴ Ósmego dnia weźmie sobie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, przyjdzie przed PANĄ do wejścia do Namiotu Zgromadzenia i odda je kapłanowi.

¹⁵ A kapłan złoży je w ofierze: jednego na ofiarę za grzech, a drugiego na ofiarę całopalną. Tak dokona kapłan przebłagania za niego przed PANEM z powodu jego wycieku.

¹⁶ Jeśli mężczyźni wypłynię nasienie obcowania, obmyje w wodzie całe swe ciało i będzie nieczysty aż do wieczora.

¹⁷ Każda też szata i każda skóra, na których będzie nasienie obcowania, będą wyprane wodą i będą nieczyste aż do wieczora.

¹⁸ Dotyczy to także kobiety, z którą obcuje mężczyzna mający wypływ nasienia obcowania: *oboje* umyją się w wodzie i będą nieczyści aż do wieczora.

¹⁹ A jeśli kobieta ma upływ, a jest to upływ krwi z jej ciała, to przez siedem dni będzie w swojej nieczystości. Każdy, kto jej dotknie, będzie nieczysty aż do wieczora.

²⁰ Wszystko, na czym się położy w trakcie swojej nieczystości, będzie nieczyste. Wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste.

²¹ Każdy, kto dotknie jej posłania, wypierze swoje szaty i umyje się wodą, i będzie nieczysty aż do wieczora.

²² Każdy, kto dotknie tego, na czym siedziała, wypierze swoje szaty i umyje się wodą, i będzie nieczysty aż do wieczora.

²³ Jeśli coś było na jej posłaniu albo na czymkolwiek siedziała, a ktoś tego dotknie, będzie nieczysty aż do wieczora.

²⁴ A jeśli mężczyzna położy się z nią, a jej nieczystość będzie na nim, to będzie on nieczysty przez siedem dni i każde posłanie, na którym się położy, będzie nieczyste.

²⁵ Jeśli kobieta będzie miała upływ krwi przez wiele dni poza czasem swej nieczystości albo jeśli upływ krwi będzie trwał dłużej niż czas jej odłączenia, *wtedy* będzie nieczysta przez wszystkie dni upływu jej nieczystości jak w czasie jej odłączenia.

²⁶ Każde posłanie, na którym się położy przez wszystkie dni swojego upływu, będzie dla niej jak posłanie jej odłączenia. I wszystko, na czym usiądzie, będzie nieczyste tak jak nieczystość jej odłączenia.

²⁷ Ktokolwiek dotknie tych rzeczy, będzie nieczysty, i wypierze swoje szaty, i umyje się w wodzie, i będzie nieczysty aż do wieczora.

²⁸ A gdy będzie oczyszczona ze swego upływu, odliczy sobie siedem dni, a potem będzie czysta.

²⁹ A dnia ósmego weźmie sobie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie i przyniesie je kapłanowi przed wejście do Namiotu Zgromadzenia.

³⁰ A kapłan złoży jednego na ofiarę za grzech i drugiego na ofiarę całopalną: tak dokona kapłan przebłagania za nią przed PANEM z powodu upływu jej nieczystości.

³¹ Tak będziecie odłączać synów Izraela od ich nieczystości, aby nie pomarli w swojej nieczystości, gdy zanieczyszczają mój przybytek, który jest wśród nich.

³² Takie jest prawo dotyczące tego, który ma wyciek i z którego wypływa nasienie spółkowania, przez co staje się nieczysty;

³³ Oraz *kobiety* w czasie jej nieczystości i osoby, która ma wyciek, tak mężczyzny, jak i niewiasty, i mężczyzny, który się położy z kobietą nieczystą.

16 Potem PAN mówił do Mojżesza po śmierci dwóch synów Aarona, którzy umarli, gdy złożyli ofiarę przed PANEM.

²I PAN powiedział do Mojżesza: Powiedz swojemu bratu Aaronowi, żeby nie wchodził w każdym czasie do Miejsca Świętego poza zasłonę przed przebłagalnią, która jest na arce, aby nie umarł. W obłoku bowiem będę się ukazywać nad przebłagalnią.

³Oto w taki sposób Aaron będzie wchodzić do Świętego Miejsca: z młodym cielcem na ofiarę za grzech i z baranem na całopalenie.

⁴Ubierze się w świętą lnianą tunikę, na ciele będzie miał lniane spodnie, opasze się lnianym pasem i włoży na głowę lnianą mitrę. To są święte szaty; obmyje więc swoje ciało w wodzie i założy je.

⁵A od zgromadzenia synów Izraela weźmie dwa kozły na ofiarę za grzech i jednego baranka na całopalenie.

⁶I Aaron złoży swego cielca na ofiarę za grzech za siebie samego, i dokona przebłagania za siebie i swój dom.

⁷Weźmie też dwa kozły i postawi je przed PANEM u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.

⁸I Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla PANA, a drugi los dla kozła ofiarnego.

⁹I przyprowadzi Aaron tego kozła, na którego padł los dla PANA, i złoży go w ofierze za grzech.

¹⁰Ale kozła, na którego padł los dla kozła ofiarnego, postawi żywego przed PANEM, aby nim dokonać przebłagania i wypuścić go na pustynię jako kozła ofiarnego.

¹¹I przyprowadzi Aaron cielca na ofiarę za grzech za siebie samego, i dokona przebłagania za siebie i swój dom, i zabije cielca na ofiarę za grzech za siebie samego.

¹²Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgla rozpalonego z ołtarza przed PANEM oraz dwie pełne garści wonnego utłuczonego kadzidła i wniesie poza zasłonę.

¹³I nasypie kadzidło na ogień przed PANEM, aby obłok kadzidła okrył przebłagalnię, która jest nad arką, aby nie umarł.

¹⁴Potem weźmie z krwi tego cielca i pokropi swym palcem nad przebłagalnią ku wschodowi. Przed przebłagalnią będzie kropić tą krwią siedem razy swym palcem.

¹⁵Następnie zabije kozła na ofiarę za grzech za lud i wniesie jego krew poza zasłonę, i uczyni z jego krwią, jak uczynił z krwią cielca: pokropi nią nad przebłagalnią i przed przebłagalnią.

¹⁶Tak dokona przebłagania nad Miejszem Świętym za nieczystości synów Izraela, za ich przestępstwa i za wszystkie ich grzechy. Tak też uczyni z Namiotem Zgromadzenia, który jest wśród nich, pośrodku ich nieczystości.

¹⁷A żaden człowiek nie może przebywać w Namiocie Zgromadzenia, gdy on będzie wchodzić do Miejsca Świętego, by dokonać przebłagania, aż

wyjdzie i dokona przebłagania sam za siebie, swój dom i za całe zgromadzenie Izraela.

¹⁸Potem wyjdzie do ołtarza, który jest przed PANEM, i dokona za niego przebłagania: weźmie nieco krwi cielca i krwi kozła i pomaże rogi ołtarza dokoła.

¹⁹Pokropi go z wierzchu tą krwią swym palcem siedem razy, oczyści go i poświęci go od nieczystości synów Izraela.

²⁰A gdy dokona przebłagania za Miejsce Święte, Namiot Zgromadzenia i ołtarz, przyprowadzi żywego kozła.

²¹I Aaron położy obie ręce na głowie żywego kozła, wyznawać będzie nad nim wszystkie nieprawości synów Izraela i wszystkie ich przestępstwa ze wszystkimi ich grzechami i złoży je na głowę tego kozła, i wypuści go przez wyznaczonego człowieka na pustynię.

²²Tak poniesie ten kozioł na sobie wszystkie ich nieprawości do ziemi pustej. I wypuści tego kozła na pustynię.

²³Potem Aaron wejdzie do Namiotu Zgromadzenia, zdejmie z siebie lniane szaty, które włożył, gdy wszedł do Miejsca Świętego, i zostawi je tam.

²⁴Obmyje też swoje ciało w wodzie na Miejscu Świętym i włoży swoje szaty, wyjdzie i złoży swoje całopalenie i całopalenie ludu i dokona przebłagania za siebie i za lud.

²⁵A tłuszcz ofiary za grzech spali na ołtarzu.

²⁶A ten, który wypuścił kozła jako kozła ofiarnego, wypierze swoje szaty i obmyje swoje ciało w wodzie, potem wejdzie do obozu.

²⁷Cielca zaś ofiary za grzech i kozła ofiary za grzech, których krew została wniesiona do Miejsca Świętego dla przebłagania, wyniosą poza obóz i spalą w ogniu ich skóry, ich mięso i ich gnój.

²⁸A ten, który je spali, wypierze swoje szaty i obmyje swoje ciało w wodzie, potem wejdzie do obozu.

²⁹To będzie dla was wieczną ustawą: W dziesiątym dniu tego siódmego miesiąca będziecie trapić swoje dusze i nie będziecie wykonywać żadnej pracy, zarówno rodowity mieszkancie, jak i przybysz, który gości wśród was;

³⁰Bo w tym dniu kapłan dokona za was przebłagania, aby was oczyścić od wszystkich waszych grzechów, abyście byli oczyszczeni przed PANEM.

³¹Będzie to dla was szabatem odpoczynku i będziecie trapić wasze dusze ustawą wieczną.

³²A dokona przebłagania kapłan, który jest namaszczoney i poświęcony do pełnienia służby na miejsce swego ojca, a włoży lniane szaty, szaty święte;

³³I dokona przebłagania za Miejsce Najświętsze i Namiot Zgromadzenia, i za ołtarz, dokona też przebłagania za kapłanów i cały lud zgromadzenia.

³⁴I będzie to dla was wieczną ustawą, aby raz w roku dokonywać za synów Izraela przebłagania za

wszystkie ich grzechy. I uczynił Mojżesz tak, jak mu PAN rozkazał.

- 17** Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:
² Mów do Aarona i do jego synów, i do wszystkich synów Izraela i powiedz im: Oto co PAN nakazał:
³ Ktokolwiek z domu Izraela zabije wołu, owcę albo kozę w obozie lub zabije je poza obozem;
⁴ A nie przyprowadzi tego przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, aby złożyć w ofierze PANU przed przybytkiem PANA, to będzie on winien krwi, bo przelał krew. Ten człowiek zostanie wykluczony spośród swego ludu.
⁵ Ma tak być, aby synowie Izraela przyprowadzili swoje ofiary, które *dotychczas* zabijali na polu, by przyprowadzili je do PANA przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, do kapłana, i złożyli je jako ofiary pojednawcze PANU.
⁶ Kapłan pokropi krwią ołtarz PANA u wejścia do Namiotu Zgromadzenia, a tłuszcz spali jako miłą woń dla PANA.
⁷ I nie będą już więcej składać swoich ofiar demonom, z którymi uprawiali nierzęd. To będzie dla nich wieczna ustawa przez wszystkie ich pokolenia.
⁸ Powiedz im jeszcze: Jeśli ktokolwiek z domu Izraela albo z przybyszów mieszkających wśród was będzie składał całopalenie *lub inną* ofiarę;
⁹ A nie przyprowadzi jej przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, aby ją złożyć PANU, to człowiek ten będzie wykluczony ze swego ludu.
¹⁰ A gdyby ktokolwiek z domu Izraela lub z przybyszów, którzy goszczą wśród was, spożywał jakąkolwiek krew, to zwrócę swoje oblicze przeciw człowiekowi, który spożywa krew, i wykluczę go spośród jego ludu.
¹¹ Życie *wszelkiego* ciała bowiem jest we krwi. Ja dałem ją wam na ołtarz dla dokonywania prześlągania za wasze dusze, gdyż to krew dokonuje prześlągania za duszę.
¹² Dlatego powiedziałem synom Izraela: Żadna dusza wśród was nie będzie spożywała krwi ani żaden przybysz, który gości wśród was, nie będzie spożywał krwi.
¹³ I ktokolwiek z synów Izraela lub z przybyszów, którzy goszczą wśród was, upoluje jakieś zwierzę lub ptaka, które wolno jeść, to wypuści jego krew i przykryje ją piaskiem.
¹⁴ Gdyż to *jest* życie wszelkiego ciała, krew *stanowi* jego życie. Dlatego powiedziałem synom Izraela: Krwi wszelkiego ciała spożywać nie będziecie, bo życiem wszelkiego ciała *jest* jego krew. Ktokolwiek ją spożywa, zostanie wytracony.
¹⁵ Każda dusza, która spożywa zwierzę padłe lub rozszarpane, czy to rodowity mieszkaniec, czy przybysz, wypierze swoje szaty i obmyje się w wodzie, i będzie nieczysta aż do wieczora. Potem będzie czysta.
¹⁶ Ale jeśli nie wypierze *swoich* szat ani nie obmyje swego ciała, obciąży się nieprawością.

- 18** PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:
² Przemów do synów Izraela i powiedz im: Ja jestem PAN, wasz Bóg.
³ Nie czyńcie według zwyczajów ziemi Egiptu, w której mieszkaliście, ani według zwyczajów ziemi Kanaan, do której was prowadzę, też nie czyńcie, a według ich ustaw nie postępujcie.
⁴ Wypełniajcie moje prawa i przestrzegajcie moich ustaw, abyście postępowali według nich. Ja jestem PAN, wasz Bóg.
⁵ Przestrzegajcie więc moich ustaw i moich praw, bo jeśli człowiek je wypełnia, będzie przez nie żył. Ja jestem PAN.
⁶ Nikt z was nie będzie zbliżał się do swojego krewnego, by odsłonić jego nagość. Ja jestem PAN.
⁷ Nie będziesz odsłaniał nagości swego ojca lub matki; ona jest twoją matką, nie odkryjesz jej nagości.
⁸ Nie będziesz odsłaniał nagości żony twego ojca; to jest nagość twego ojca.
⁹ Nie będziesz odsłaniał nagości córki twego ojca lub córki twojej matki, czy urodziła się w domu, czy poza domem – nie odkryjesz ich nagości.
¹⁰ Nie będziesz odsłaniał nagości córki twego syna lub nagości córki twojej córki, bo są one twoją nagością.
¹¹ Nie będziesz odsłaniał nagości córki żony twego ojca, która się narodziła z twego ojca, bo ona jest twoją siostrą, nie odkryjesz jej nagości.
¹² Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twego ojca, bo jest ona bliską krewną twego ojca.
¹³ Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twojej matki, bo ona jest bliską krewną twojej matki.
¹⁴ Nie będziesz odsłaniał nagości brata twego ojca, nie zbliżysz się do jego żony; ona jest twoją ciocią.
¹⁵ Nie będziesz odsłaniał nagości twojej synowej; ona jest żoną twego syna, nie odkryjesz jej nagości.
¹⁶ Nie będziesz odsłaniał nagości żony twego brata, bo to jest nagość twego brata.
¹⁷ Nie będziesz odsłaniał nagości kobiety i jej córki; nie weźmiesz córki jej syna ani córki jej córki, aby odkryć jej nagość, bo są one jej bliskimi krewnymi. Jest to niegodziwość.
¹⁸ Nie weźmiesz siostry twej żony, abyś jej nie trapił, odsłaniając jej nagość za jej życia.
¹⁹ Nie zbliżaj się do kobiety, aby odsłaniać jej nagość w czasie jej odłączenia z powodu nieczystości.
²⁰ Nie będziesz obcował z żoną twego bliźniego, bo stałbyś się nią nieczysty.
²¹ Nie pozwalaj żadnemu z twoich potomków przejść przez ogień dla Molocha, abyś nie bezcześcił imienia twego Boga. Ja jestem PAN.
²² Nie będziesz obcował z mężczyzną jak z kobietą. Jest to obrzydliwość.
²³ Nie będziesz też obcował z żadnym zwierzęciem, bo stałbyś się tym nieczysty. Kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem w celu obcowania z nim. Jest to zboczenie.

²⁴ Nie kalajcie się tym wszystkim, gdyż tym wszystkim kalały się narody, które wypędzam przed wami.

²⁵ Także i ziemia stała się skalana. Nawiedziłem więc jej nieprawość w niej i ziemia zwymiotowała swoich mieszkańców.

²⁶ Przestrzegajcie więc moich ustaw i moich praw i nie dopuszczajcie się żadnych z tych obrzydliwości, ani rodowity mieszkanię, ani przybysz, który gości wśród was;

²⁷ (Wszystkich bowiem tych obrzydliwości dopuszczali się ludzie tej ziemi, którzy *byli* przed wami, i ziemia stała się skalana);

²⁸ Aby was ziemia nie zwymiotowała, gdy ją zanieczyścicie, jak zwymiotowała narody, które były przed wami.

²⁹ Bo ktokolwiek dopuści się jakiegś z tych wszystkich obrzydliwości, wszyscy, którzy tak czynią, zostaną wykluczeni spośród swego ludu.

³⁰ Przestrzegajcie więc moich ustaw, aby nie czynić żadnego z obrzydliwych zwyczajów, które były czynione przed wami, abyście nie skalali się nimi. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

19 ²Przemów do całego zgromadzenia synów Izraela i powiedz im: Bądźcie święci, bo ja, PAN, wasz Bóg, *jestem* święty.

³ Niech każdy z was boi się swojej matki i swojego ojca i niech przestrzega moich szabatów. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

⁴ Nie będziecie się zwracać do bożków i nie czyńcie sobie odlewanych bogów. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

⁵ A gdy będziecie składać PANU ofiarę pojednawczą, składajcie ją dobrowolnie.

⁶ Będziecie ją spożywali w dniu, w którym ją złożycie w ofierze, i nazajutrz. A co pozostanie do trzeciego dnia, będzie spalone w ogniu.

⁷ A jeśli spożyjecie ją trzeciego dnia, będzie obrzydliwa i nie zostanie przyjęta.

⁸ Ktokolwiek ją spożyje, obciąży się nieprawością, bo zbezcześcił świętość PANA. Ta dusza będzie wykluczona spośród swego ludu.

⁹ Gdy będziecie żąć zboża waszej ziemi, nie będziesz żął swego pola do samego skraju ani nie będziesz zbierał pokłosa po swoim żniwie.

¹⁰ Także gron swej winnicy nie będziesz obierał całkowicie i nie zbieraj z winnicy winogron, *które upadły*, zostawisz je dla ubogiego i przybysza. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

¹¹ Nie będziecie kraść, nie będziecie oszukiwać i nie będziecie okłamywać jeden drugiego.

¹² Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię i nie będziecie bezcześcić imienia swego Boga. Ja jestem PAN.

¹³ Nie będziesz uciskać swego bliźniego i nie będziesz go wyzyskiwać. Zapłata najemnika nie zostanie u ciebie aż do rana.

¹⁴ Nie będziesz złorzeczył głuchemu, a przed ślepym nie będziesz stawiał przeszkody, ale będziesz się bał swego Boga. Ja jestem PAN.

¹⁵ Nie będziesz postępował niesłusznie w sądzie. Nie będziesz miał względu na osobę ubogiego i nie wyróżniaj osoby bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził swego bliźniego.

¹⁶ Nie będziesz szerzył oszczerstw wśród swego ludu. Nie będziesz nastawał na krew swego bliźniego. Ja jestem PAN.

¹⁷ Nie będziesz w swoim sercu nienawidził swego brata. Będziesz upominał swego bliźniego i nie zniesiesz u niego grzechu.

¹⁸ Nie będziesz się mścił i nie będziesz chować urazy do synów swego ludu, lecz będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Ja jestem PAN.

¹⁹ Będziesz przestrzegać moich ustaw. Nie będziesz parzył swego bydła z *bydłem* innego rodzaju. Nie będziesz obsiewał swego pola dwoma rodzajami ziarna. Także nie będziesz wkładał na siebie szaty utkanej z *dwóch* różnych *przędzy*, jak z wełny i lnu.

²⁰ Jeśli mężczyzna obcuje z kobietą, która jest niewolnicą, poślubioną mężowi, lecz jeszcze niewykupioną ani nieobdarzoną wolnością, *oboje* będą karani, ale nie zostaną zabici, ponieważ nie była wolna.

²¹ I przyprowadzi PANU ofiarę za swoje przewinienie przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, *to jest* barana za przewinienie.

²² Wówczas kapłan dokona przed PANEM prześlania za niego przez barana za przewinienie za jego grzech, którego się dopuścił. I będzie mu odpuszczony jego grzech, który popełnił.

²³ A gdy wejdziecie do ziemi i zasadzicie wszelkie drzewa dające owoc, wtedy będziecie uważać ich owoce za nieobrzezane. Przez trzy lata będziecie je mieć za nieobrzezane, nie będziecie ich jeść.

²⁴ Lecz w czwartym roku wszystkie ich owoce będą poświęcone jako ofiara na chwałę PANA.

²⁵ A w piątym roku będziecie jeść ich owoc, aby mnożył się wam jego urodzaj. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

²⁶ Nie będziecie jeść niczego z krwią. Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa ani czarów.

²⁷ Nie będziecie obcinać włosów dokoła waszej głowy ani nie będziecie przycinać końców swojej brody.

²⁸ Nie będziecie robić żadnych nacięć na swoim ciele za umarłych ani czynić *żadnego* piętna na sobie. Ja jestem PAN.

²⁹ Nie będziesz hańbił swojej córki, nakłaniając ją do nierządu, aby ziemia nie uległa nierządowi i nie napełniła się rozpustą.

³⁰ Będziecie przestrzegać moich szabatów i moją świątynię będziecie czcić. Ja jestem PAN.

³¹ Nie będziecie się zwracać do czarowników ani szukać rady u wróżbitów, abyście się przez nich nie skalali. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

³² Przed siwizną wstaniesz i uczcisz osobę starca, i bój się swego Boga. Ja jestem PAN.

³³ Jeśli przybysz będzie mieszkał z tobą w waszej ziemi, nie czyńcie mu krzywdy;

³⁴Przybysz, który gości u was, będzie jak jeden urodzony wśród was. Będiesz go miłować jak samego siebie, bo i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

³⁵Nie czyńcie nieprawości w sądzie, w miarach, w wagach i w objętości.

³⁶Wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, efę sprawiedliwą i kwartę sprawiedliwą będziecie mieć. Ja jestem PAN, wasz Bóg, który wyprowadził was z ziemi Egiptu.

³⁷Będziecie więc przestrzegać wszystkich moich ustaw i wszystkich moich praw i będziecie je wypełniać. Ja jestem PAN.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

20 ²Powiedz synom Izraela: Ktokolwiek z synów Izraela albo z przybyszów mieszkających w Izraelu złoży Molochowi w ofierze kogoś ze swego potomstwa, poniesie śmierć. Lud tej ziemi go ukamieniuje.

³I ja zwrócę moje oblicze przeciwko temu człowiekowi i wyłączę go spośród jego ludu, dlatego że złożył ofiarę Molochowi ze swego potomstwa, by zanieczyścić moją świątynię i zbezcześcić moje święte imię.

⁴A jeśli lud tej ziemi zasłoni swe oczy przed takim człowiekiem, który złożył Molochowi ofiarę ze swego potomstwa, i nie zabije go;

⁵To zwrócę swoje oblicze przeciw temu człowiekowi i przeciw jego domowi i wyłączę go oraz wszystkich, którzy cudzołożyli za jego przykładem, by uprawiać nierząd z Molochem, spośród ich ludu.

⁶Przeciwko człowiekowi, który zwróci się do czarowników i wróżbitów, by cudzołożyć za ich przykładem, zwrócę moje oblicze i wyłączę go spośród jego ludu.

⁷Uświęcajcie się więc i bądźcie święci, bo ja jestem PAN, wasz Bóg.

⁸Będziecie przestrzegać moich ustaw i wypełniać je. Ja jestem PAN, który was uświęca.

⁹Ktokolwiek *bowiem* złorzeczy swemu ojcu albo swej matce, poniesie śmierć. Złorzeczył swemu ojcu i swej matce, *więc* jego krew *spadnie* na niego.

¹⁰Mężczyzna, który dopuści się cudzołóstwa z czyjąś żoną, ponieważ cudzołożył z żoną swego bliźniego, poniesie śmierć, zarówno cudzołożnik, jak i cudzołożnica.

¹¹Mężczyzna, który położy się z żoną swego ojca, odsłonił nagość swego ojca: oboje poniosą śmierć, ich krew *spadnie* na nich.

¹²Jeśli mężczyzna położy się ze swoją synową, oboje poniosą śmierć. Dopuścili się zboczenia, ich krew *spadnie* na nich.

¹³Także jeśli mężczyzna obcuje z mężczyzną tak jak z kobietą, to obaj popełnili obrzydliwość. Poniosą śmierć, ich krew *spadnie* na nich.

¹⁴Jeśli mężczyzna pojmie za żonę kobietę i jej matkę, to jest to niegodziwość. W ogniu spalą i jego, i je, aby nie było tej niegodziwości wśród was.

¹⁵Także mężczyzna, jeśli się położy ze zwierzęciem, poniesie śmierć. Zwierzę też zabijecie.

¹⁶Jeśli kobieta zbliża się do jakiegoś zwierzęcia, aby się z nim położyć, zabijesz kobietę i zwierzę. Poniosą śmierć, ich krew będzie na nich.

¹⁷Jeśli mężczyzna pojmie swoją siostrę, córkę swego ojca albo córkę swej matki i zobaczy jej nagość, i ona zobaczy jego nagość, to jest to hańba. Będą wytraceni na oczach swego ludu. Odsłonił nagość swej siostry, obciążył się swoją nieprawością.

¹⁸A jeśli mężczyzna położy się z kobietą w czasie jej słabości i odkryje jej nagość, i obnaży jej źródło, a ona też odsłoni źródło swojej krwi, to oboje zostaną wykluczeni spośród swego ludu.

¹⁹Nie będziesz odsłaniał nagości siostry swej matki ani siostry swego ojca, bo *kto* obnaża swoją krewną, obciąża się swoją nieprawością.

²⁰Jeśli mężczyzna kładzie się z żoną swego stryja, odsłania nagość swego stryja. Obciąża się swoim grzechem, umrą bez dzieci.

²¹Także jeśli mężczyzna pojmie żonę swego brata, to jest to nieczystość. Odsłania nagość swego brata, będą bezdzietni.

²²Przestrzegajcie więc wszystkich moich ustaw i wszystkich moich praw i wypełniajcie je, aby was nie wyrzuciła ziemia, do której was wprowadzę, abyście w niej mieszkali.

²³A nie postępujcie według obyczajów tego narodu, który wypędzam przed wami. To wszystko bowiem czynili i obrzydziłem ich sobie.

²⁴Wam zaś powiedziałem: Wy posiadziecie ich ziemię i dam ją wam jako posiadłość – ziemię opływającą mlekiem i miodem. Ja jestem PAN, wasz Bóg, który oddzielił was od *innych* narodów.

²⁵Będziecie więc rozróżniać między zwierzęciem czystym a nieczystym i między ptakiem nieczystym a czystym. Nie kalajcie waszych dusz przez zwierzęta i ptactwo, i wszystko, co pełza po ziemi, co oddzieliłem od was jako nieczyste.

²⁶I będziecie dla mnie święci, bo ja, PAN, jestem święty i oddzieliłem was od *innych* narodów, abyście byli moimi.

²⁷Mężczyzna lub kobieta, w których będzie duch czarownika albo wróżbity, poniosą śmierć: będą ukamienowani, ich krew *spadnie* na nich.

21 PAN powiedział też do Mojżesza: Mów do kapłanów, synów Aarona i powiedz im: Niech nikt z was nie zanieczyści się z powodu umarłych spośród swego ludu;

²Z wyjątkiem najbliższych krewnych, czyli swej matki, swego ojca, swego syna, swej córki i swego brata;

³A także swej siostry dziewicy, bliskiej mu, która nie miała męża; z jej powodu może się zanieczyścić.

⁴Jako przełożony wśród swego ludu nie zanieczyści się, tak żeby był skalany.

⁵Nie będą sobie czynili łysiny na swej głowie ani nie będą golić skrajów swej brody, ani nie będą nacinać swego ciała.

⁶Będą święci dla swego Boga i nie będą bezcześcili imienia swego Boga, składają bowiem ofiary PANA

spalane w ogniu oraz chleb swego Boga. Będą więc święci.

⁷ Nie pojmą sobie za żonę nierządnicy lub naruszonej w *panieństwie*; nie będą także pojmować kobiety oddalonej przez jej męża, gdyż każdy z *nich* jest święty dla swego Boga.

⁸ Miej go więc za świętego, bo on składa w ofierze chleb twego Boga; dlatego będzie święty dla ciebie, bo ja, PAN, który was poświęca, jestem święty.

⁹ Jeśli córka kapłana zbezcześci się przez nierząd, zbezcześci swego ojca. Będzie spalona w ogniu.

¹⁰ Najwyższy kapłan wśród swoich braci, na którego głowę została wylana oliwa namaszczenia i który został poświęcony, aby wkładać *na siebie święte* szaty, nie będzie odsłaniał swej głowy i nie rozedrze swoich szat;

¹¹ I nie zbliży się do żadnego zmarłego, *nawet* nie zanieczyści się z powodu swego ojca lub z powodu swej matki.

¹² Nie wyjdzie ze świątyni i nie zbezcześci świątyni swego Boga, gdyż korona oliwy namaszczenia swego Boga *jest* na nim: Ja jestem PAN.

¹³ I weźmie sobie dziewicę za żonę.

¹⁴ Nie weźmie sobie ani wdowy, ani oddalonej, ani zhańbionej, ani nierządnicy, lecz weźmie sobie za żonę dziewicę ze swego ludu.

¹⁵ I nie zbezcześci swego potomstwa wśród swego ludu, bo ja jestem PAN, który go uświęca.

¹⁶ Przemówił dalej PAN do Mojżesza, mówiąc:

¹⁷ Powiedz Aaronowi tymi słowy: Ktokolwiek z twego potomstwa w ich pokoleniach miał jakąś wadę, niech nie zbliża się, aby składać w ofierze chleb swego Boga.

¹⁸ Żaden mężczyzna, który ma jakąś wadę, nie zbliży się: ani niewidomy, ani chromy, ani mający płaski nos, ani nieproporcjonalnie zbudowany;

¹⁹ Ani ten, który ma złamaną nogę lub rękę;

²⁰ Ani garbaty, ani z bielmem na oku, ani chory na świerzb, ani pokryty liszajami, ani eunuch:

²¹ Żaden mężczyzna z potomków kapłana Aarona, który ma jakąś wadę, nie zbliży się, by składać ofiary PANA spalane w ogniu. Ma wadę, więc nie zbliży się, aby składać w ofierze chleb swego Boga.

²² Może *jednak* spożywać chleb swego Boga, zarówno święty, jak i najświętszy.

²³ Lecz nie może wchodzić poza zasłonę ani zbliżać się do ołtarza, bo ma wadę, żeby nie zbezcześcił mojej świątyni. Ja bowiem jestem PAN, który ją poświęca.

²⁴ I Mojżesz powiedział to Aaronowi, jego synom i wszystkim synom Izraela.

I powiedział PAN do Mojżesza:

22

² Powiedz Aaronowi i jego synom, aby powstrzymywali się od świętych rzeczy synów Izraela i nie zbezcześcili mojego świętego imienia w *tym*, co mi poświęcają. Ja *jestem* PAN.

³ Powiedz im: Ktokolwiek z waszego potomstwa w waszych pokoleniach zbliży się do świętych *rzeczy*, które synowie Izraela poświęcają PANU, będąc

nieczystym, ten będzie wytracony sprzed mego oblicza. Ja *jestem* PAN.

⁴ Ktokolwiek z potomstwa Aarona będzie trędowaty albo będzie cierpiał na wyciek, nie będzie spożywał z rzeczy poświęconych, dopóki nie stanie się czysty.

A kto dotknie jakiegś nieczystości z powodu zmarłego lub tego, z którego wypływa nasienie;

⁵ Lub kto dotknie czegoś, co pełza po ziemi, przez co stanie się nieczysty, lub człowieka, który uczyni go nieczystym z powodu jakiegokolwiek jego nieczystości;

⁶ Ten, kto dotknie czegoś takiego, będzie nieczysty aż do wieczora i nie będzie jadł z rzeczy poświęconych, aż obmyje swoje ciało w wodzie.

⁷ Po zachodzie słońca będzie czysty i potem będzie jeść z rzeczy poświęconych, bo to jest jego pokarm.

⁸ Nie będzie jadł padliny ani *mięsa* rozszarpanego przez zwierzę, aby się tym nie zanieczyścić. Ja *jestem* PAN.

⁹ Będą więc przestrzegać mojego nakazu, aby nie obciążyli się grzechem i nie umarli za to, że go zbezcześcili. Ja *jestem* PAN, który ich poświęca.

¹⁰ Żaden obcy nie będzie jadł z rzeczy świętych: ani gość kapłana, ani jego najemnik nie będzie jadł z rzeczy świętych.

¹¹ A jeśli kapłan kupi człowieka za swoje pieniądze, to ten może je jeść, również urodzony w jego domu; oni mogą jeść z jego pokarmów.

¹² A jeśli córka kapłana wyjdzie za mąż za obcego, to nie będzie ona jeść z ofiar rzeczy świętych.

¹³ Jeśli zaś córka kapłana zostanie wdową albo zostanie oddalona *przez męża* i nie ma dzieci, a wróci do domu swego ojca jak w swojej młodości, to będzie mogła jeść chleb swego ojca, lecz żaden obcy nie będzie z niego jadł.

¹⁴ A jeśli ktoś przez nieuwagę zje z rzeczy świętych, to doda do tego jedną piątą i odda kapłanowi wraz z rzeczą świętą.

¹⁵ Nie będą bezcześcić rzeczy świętych, które synowie Izraela ofiarują PANU;

¹⁶ I *tak* obciążać ich nieprawością za występki, gdy będą jedli ich święte rzeczy, gdyż ja, PAN, ich uświęcam.

¹⁷ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁸ Przemów do Aarona, jego synów i wszystkich synów Izraela i powiedz im: Ktokolwiek z domu Izraela lub spośród przybyszów w Izraelu złoży swoją ofiarę zgodnie ze wszystkimi swoimi ślubami lub wszystkimi dobrowolnymi darami, które złoży PANU na ofiarę całopalenia;

¹⁹ To złoży ze swojej woli samca bez skazy, z bydła, owiec lub kóz.

²⁰ Nie będziecie ofiarować niczego, co ma wadę, bo nie zostanie przyjęte od was.

²¹ Jeśli ktoś składa PANU ofiarę pojednawczą, wypełniając ślub lub jako dobrowolny dar z bydła albo z trzody, musi to być bez wady, aby zostało przyjęte. Nie będzie na nim żadnej zmazy.

²² Nie będziecie ofiarowywać PANU *zwierzęcia* ślepego, kulawego, okaleczonego, owrzodzonego,

chorego na świerzb, pokrytego liszajami. Nie będziecie też składać go PANU na ołtarz jako ofiary spalanej.

²³ Wołu albo jagnię niekształtne lub niewyrośnięte możesz złożyć jako ofiarę dobrowolną, ale jako ofiara ślubowana nie będą przyjęte.

²⁴ Nie będziecie ofiarowywać PANU *nic* zgniecione, posiniaczone, rozerwanego lub skaleczonego. Nie będziecie tego czynić w waszej ziemi.

²⁵ Nie będziecie też ofiarowywać na chleb waszego Boga z ręki cudzoziemca takich zwierząt, bo jest w nich skaza, mają wadę. Nie zostaną przyjęte od was.

²⁶ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

²⁷ Gdy się urodzi wół, owca lub koza, to będzie przez siedem dni przy swej matce, a od ósmego dnia i dalej będzie przyjęte jako ofiara spalona dla PANA.

²⁸ Nie zabijajcie w tym samym dniu krowy lub owcy wraz z jej małym.

²⁹ A gdy będziecie składali PANU ofiarę dziękczynną, będziecie ją składać z własnej woli.

³⁰ Tego samego dnia zostanie spożyta; nie zostawicie z niej nic do rana. Ja jestem PAN.

³¹ Dlatego będziecie przestrzegać moich przykazań i wypełniać je. Ja jestem PAN.

³² I nie będziecie bezcześcić mojego świętego imienia, bo będę uświęcony pośród synów Izraela. Ja jestem PAN, który was uświęca;

³³ Który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby być waszym Bogiem. Ja jestem PAN.

I PAN powiedział do Mojżesza:

23 ² Przemów do synów Izraela i powiedz im: Uroczyste święta PANA, które będziecie ogłaszać jako święte zgromadzenia. One są moimi uroczystymi świętami.

³ Przez sześć dni będziecie wykonywać pracę, ale siódmy dzień będzie szabatem odpoczynku, świętym zgromadzeniem, nie będziecie wykonywać wtedy żadnej pracy. Jest to szabat PANA we wszystkich waszych domach.

⁴ Oto uroczyste święta PANA, święte zgromadzenia, które będziecie ogłaszać w ich oznaczonych porach:

⁵ W pierwszym miesiącu, czternastego dnia tego miesiąca, o zmięczeniu, jest Pascha PANA.

⁶ A piętnastego dnia tego miesiąca będzie Święto Przaśników dla PANA. Przez siedem dni będziecie jeść przaśne chleby.

⁷ Pierwszego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy.

⁸ Lecz będziecie składali PANU ofiarę spalaną przez siedem dni. Siódmego dnia będzie święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

⁹ I PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁰ Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi, którą wam daję, i będziecie zbierać plony, wtedy przyniesiecie do kapłana snop z pierwocin waszego plonu.

¹¹ I on będzie kołysał tym snopem przed PANEM, aby był przyjęty za was. Nazajutrz po sabacie kapłan będzie nim kołysał.

¹² W dniu kołysania tym snopem złożycie w ofierze rocznego baranka bez skazy jako całopalenie dla PANA;

¹³ Wraz z nim na ofiarę pokarmową dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą jako ofiarę spalaną PANU na miłą woń, a do tego także ofiarę z płynów, jedną czwartą hinu wina.

¹⁴ Nie będziecie jeść chleba ani prażonego ziarna, ani świeżych kłosów aż do dnia, w którym przyniesiecie ofiarę waszemu Bogu. Będzie to wieczna ustawa przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych mieszkaniach.

¹⁵ I odliczycie sobie od pierwszego dnia po szabacie, od dnia, w którym przynieśliście snop kołysania, siedem pełnych tygodni.

¹⁶ Aż do pierwszego dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie PANU nową ofiarę pokarmową.

¹⁷ Przyniesiecie z waszych domów dwa chleby na ofiarę kołysania. Będą one z dwóch dziesiątych efy mąki pszennej, upieczone na zakwasie; to będą pierwociny dla PANA.

¹⁸ Razem z tym chlebem złożycie w ofierze siedem rocznych baranków bez skazy, jednego młodego cielca i dwa barany. Będą one na ofiarę całopalenia dla PANA wraz z ich ofiarą pokarmową i ofiarami z płynów. Będzie to ofiara spalana na miłą woń dla PANA.

¹⁹ Złożycie też jednego kozła na ofiarę za grzech i dwa roczne baranki na ofiarę pojednawczą.

²⁰ I kapłan będzie je kołysał razem z chlebem pierwocin na ofiarę kołysania przed PANEM wraz z dwoma barankami. One będą poświęcone PANU, *przeznaczone* dla kapłana.

²¹ I ogłosicie w tym dniu święto; będzie to dla was święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy. *To będzie wieczysta ustawa* we wszystkich waszych domach, przez wszystkie wasze pokolenia.

²² A gdy będziecie zbierać plony waszej ziemi, nie będziesz wycinać doszczętnie skraju twego pola i nie będziesz zbierać pokłosa twoich plonów. Zostawisz je dla ubogiego i przybysza. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

²³ PAN dalej mówił do Mojżesza:

²⁴ Przemów do synów Izraela i powiedz im: W siódmym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, będziecie mieli szabat, upamiętnienie przez trąbienie, święte zgromadzenie.

²⁵ Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy, lecz złożycie PANU ofiarę spalaną.

²⁶ PAN powiedział jeszcze do Mojżesza:

²⁷ Lecz dziesiątego dnia tego siódmego miesiąca będzie Dzień Przebłagania. Będzie to dla was święte zgromadzenie; będziecie trapić swoje dusze i składać PANU ofiarę spalaną.

²⁸ W tym dniu nie będziecie wykonywać żadnej pracy, gdyż jest to Dzień Przebłagania, żeby dokonano dla was przebłagania przed PANEM, waszym Bogiem.

²⁹ Każdy bowiem człowiek, który nie będzie trapił swojej duszy tego dnia, zostanie wykluczony ze swego ludu.

³⁰ Także każdego, kto będzie wykonywał jakąkolwiek pracę w tym dniu, zgładzę spośród jego ludu.

³¹ Nie będziecie wykonywać żadnej pracy; będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych domach.

³² Będzie to dla was szabat odpoczynku i będziecie trapić swoje dusze. Dziewiątego dnia tego miesiąca, wieczorem, od wieczora aż do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat.

³³ PAN dalej mówił do Mojżesza:

³⁴ Przemów do synów Izraela i powiedz im: Piętnastego dnia tego siódmego miesiąca będzie Święto Namiotów przez siedem dni dla PANA.

³⁵ Pierwszego dnia będzie święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej uciążliwej pracy.

³⁶ Przez siedem dni będziecie składać PANU ofiarę spalaną. Ósmego dnia będziecie mieć święte zgromadzenie i będziecie składać PANU ofiarę spalaną. Jest to święto, żadnej uciążliwej pracy nie będziecie wykonywać.

³⁷ To są święta PANA, które ogłosicie jako święte zgromadzenia, abyście składali PANU ofiarę spalaną, całopalenie, ofiarę pokarmową, ofiarę pojednawczą i ofiary z płynów, każdą w swój dzień;

³⁸ Oprócz szabatów PANA, oprócz waszych darów, oprócz wszystkich waszych ślubów i wszystkich waszych dobrowolnych ofiar, które będziecie składać PANU.

³⁹ Piętnastego dnia siódmego miesiąca, gdy zbierzecie plony ziemi, będziecie obchodzili święto dla PANA przez siedem dni; w pierwszym dniu będzie odpoczynek, także w ósmym dniu będzie odpoczynek.

⁴⁰ Pierwszego dnia weźmiecie sobie owoce z najlepszych drzew, gałązki palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzbiny znad potoku i będziecie się weselić przed PANEM, waszym Bogiem, przez siedem dni.

⁴¹ Będziecie obchodzić to święto dla PANA przez siedem dni, co rok. Będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia. W siódmym miesiącu będziecie je obchodzić.

⁴² Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy urodzeni Izraelici będą mieszkać w szałasach;

⁴³ Aby wasze pokolenia wiedziały, że kazałem synom Izraela mieszkać w szałasach, gdy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

⁴⁴ I ogłosił Mojżesz synom Izraela te święta PANA.

²⁴ I PAN powiedział do Mojżesza: ² Rozkaż synom Izraela, aby przynieśli ci czystą, wyciśniętą oliwę z oliwek, na oświetlenie, aby lampy ciągle się paliły.

³ Aaron sporządzi je na zewnątrz zasłony Świadectwa, w Namiocie Zgromadzenia, aby się paliły od wieczora aż do poranka przed PANEM nieustannie. Będzie to wieczysta ustawa przez wszystkie wasze pokolenia.

⁴ Będzie ustawiał lampy na czystym świeczniku przed PANEM nieustannie.

⁵ Weźmiesz też maki pszennej i upieczesz z niej dwanaście placek, każdy placek będzie z dwóch dziesiątych efy.

⁶ Potem ułożysz je w dwóch rzędach, po sześć w każdym rzędzie, na czystym stole przed PANEM.

⁷ Na każdy rząd położysz czystego kadzidla, aby było pamiątką na chlebie, ofiarą spaloną dla PANA.

⁸ W każdy dzień szabat *kapłan* będzie je nieustannie układać przed PANEM, biorąc je od synów Izraela jako wieczne przymierze.

⁹ I będą *należały* do Aarona i jego synów: będą je jeść w miejscu świętym, gdyż jest to dla nich najświętsza rzecz ze spalanych ofiar PANA jako wieczysta ustawa.

¹⁰ W tym czasie syn Izraelitki, którego ojcem był Egipcjanin, wyszedł między synów Izraela. I pokłócił się w obozie syn *tej* Izraelitki z pewnym Izraelitą.

¹¹ I syn Izraelitki bluźnił imieniu *PANA* i przeklinał. Przyprowadzono go więc do Mojżesza. A jego matce było na imię Szelomit, *była* córką Dibriego, z pokolenia Dana.

¹² I osadzili go pod strażą, żeby im oznajmiono, co PAN rozkaże uczynić.

¹³ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁴ Wyprowadź bluźniercę poza obóz i niech wszyscy, którzy to słyszeli, położą swoje ręce na jego głowie i niech ukamienuje go całe zgromadzenie.

¹⁵ A synom Izraela powiedz tak: Ktokolwiek przeklnie swego Boga, obciąży się swym grzechem.

¹⁶ Ten również, kto zbluźnił imieniu PANA, poniesie śmierć: Ukamienuje go całe zgromadzenie.

Zarówno przybysz, jak i rodowity mieszkaniec, jeśli zbluźni imieniu PANA, poniesie śmierć.

¹⁷ Każdy, kto zabije jakiegokolwiek człowieka, poniesie śmierć.

¹⁸ A kto zabije zwierzę, zwróci inne: zwierzę za zwierzę.

¹⁹ Kto też ranił swego bliźniego, niech mu uczynią tak, jak on uczynił.

²⁰ Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb; jak ranił człowieka, tak niech mu oddadzą.

²¹ Kto zabije zwierzę, zwróci inne; lecz kto zabije człowieka, poniesie śmierć.

²² Będziecie mieli jedno prawo zarówno dla przybysza, jak i dla rodowitego mieszkańca, gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg.

²³ I Mojżesz przemówił do synów Izraela, a wyprowadzili bluźniercę poza obóz i ukamienowali

go. I synowie Izraela uczynili tak, jak PAN przykazał Mojżesowi.

25 Potem PAN powiedział do Mojżesza na górze Synaj:

²Przemów do synów Izraela i powiedz im:

Gdy wejdziecie do ziemi, którą wam daję, wtedy ziemia będzie obchodzić szabat dla PANA.

³Przez sześć lat będziesz obsiewał swoje pole i przez sześć lat będziesz obcinał swoją winnicę, i zbierał z niej plony;

⁴Lecz w siódmym roku ziemia będzie mieć szabat odpoczynku, szabat dla PANA. Nie będziesz obsiewał swego pola ani obcinał swojej winnicy.

⁵Nie będziesz żał tego, co samo wyrośnie po twoich żniwach, ani nie będziesz zbierał winogron twojej zaniechanej winnicy. To będzie rok odpoczynku dla ziemi.

⁶I szabat ziemi będzie dla was pokarmem: dla ciebie, dla twego sługi, dla twojej służącej, dla twego najemnika i dla przybysza, który mieszka u ciebie.

⁷Także dla twego bydła i zwierząt, które są w twojej ziemi; cały jej plon będzie służyć za pokarm.

⁸Policzysz też sobie siedem lat szabatowych, *to jest* siedem razy po siedem lat; okres siedmiu szabatowych lat będzie wynosił czterdzieści dziewięć lat.

⁹Wtedy w dziesiątym *dniu* siódmego miesiąca każesz zatrąbić w trąbę o donośnym dźwięku; w Dniu Prześlągania zatrąbicie po całej waszej ziemi.

¹⁰Poświęcicie pięćdziesiąty rok i ogłosicie wolność w ziemi wszystkim jej mieszkańcom. Będzie to dla was rok jubileuszowy. Każdy z was wróci do swojej posiadłości i do swojej rodziny.

¹¹Rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym. Nie będziecie siać ani żąć tego, co samo wyrosło, ani zbierać winogron z winnic zaniechanych.

¹²Jest to bowiem rok jubileuszowy, będzie dla was święty. Będziecie jeść to, co na polu urośnie.

¹³W tym roku jubileuszowym każdy z was wróci do swojej posiadłości.

¹⁴Jeśli sprzedasz coś swemu bliźniemu albo kupisz coś od niego, niech jeden nie oszukuje drugiego.

¹⁵Według liczby lat po roku jubileuszowym kupisz od swego bliźniego i według liczby lat plonów on sprzeda tobie.

¹⁶Im więcej będzie lat, tym wyższa będzie cena, a im mniej będzie lat, tym niższa będzie cena, ponieważ on sprzedaje ci ilość rocznych plonów.

¹⁷Nie będziecie oszukiwać jeden drugiego, lecz będziecie się bać swego Boga, gdyż ja jestem PAN, wasz Bóg.

¹⁸Wykonujcie moje ustawy i przestrzegajcie moich praw, i wypełniajcie je, a będziecie mieszkać w tej ziemi bezpiecznie.

¹⁹Ziemia wyda swój plon i będziecie jedli do syta, i będziecie bezpiecznie w niej mieszkać.

²⁰A jeśli powiecie: Cóż będziemy jeść w siódmym roku, jeśli nie będziemy siać ani zbierać naszych plonów?

²¹Wtedy rozkażę, żeby moje błogosławieństwo przyszło na was w szóstym roku i wyda plon na trzy lata.

²²I będziecie siać w ósmym roku, ale będziecie jeść ze starego plonu aż do dziewiątego roku; dopóki nie nadejdą jego plony, będziecie jeść stare.

²³Ziemia nie będzie sprzedawana na zawsze, gdyż ziemia należy do mnie, a wy jesteście u mnie gośćmi i przybyszami.

²⁴A w całej ziemi waszej posiadłości ustanowicie dla ziemi prawo wykupu.

²⁵Jeśli twój brat zubożeje, a sprzeda coś ze swojej własności i przyjdzie najbliższy krewny, mający prawo wykupu, to niech wykupi, co jego brat sprzedał.

²⁶A jeśli ktoś nie ma nikogo, kto może to wykupić, lecz sam będzie mógł i znajdzie środki na wykup;

²⁷To odliczy lat od swojej sprzedaży, zwróci resztę temu, komu sprzedał, i wróci do swojej posiadłości.

²⁸Lecz jeśli nie ma środków, aby zwrócić, to pozostanie to, co sprzedał, w ręku tego, który to kupił aż do roku jubileuszowego. W roku jubileuszowym zwolni mu to, a ten wróci do swojej posiadłości.

²⁹Jeśli ktoś sprzeda dom mieszkalny w mieście otoczonym murami, będzie miał prawo wykupu do końca roku sprzedaży; będzie miał prawo wykupu przez cały rok.

³⁰A jeśli nie zostanie wykupiony do końca roku, wtedy ten dom w mieście otoczonym murami zostanie własnością na zawsze tego, który go kupił, oraz jego potomków. Nie będzie zwolniony w roku jubileuszowym.

³¹Ale domy we wsiach, które nie są otoczone murami, będą traktowane na równi z polami ziemi. Będą podlegały prawu wykupu i w roku jubileuszowym zostaną zwolnione.

³²Co do miast Lewitów i domów w miastach ich posiadłości, to Lewitom zawsze przysługuje prawo wykupu.

³³A jeśli ktoś kupuje od Lewitów, to kupiony dom lub miejska posiadłość zostaną zwolnione w roku jubileuszowym, gdyż domy miast Lewitów są ich posiadłością pośród synów Izraela.

³⁴Ale pole wokół ich miast nie będzie sprzedawane, gdyż jest ich wieczystą posiadłością.

³⁵Jeśli twój brat zubożeje i jego ręka osłabnie przy tobie, wspomóżesz go, aby mógł żyć przy tobie jako gość lub przybysz.

³⁶Nie bierz od niego lichwy ani odsetek, lecz bój się swego Boga, aby twój brat mógł się żywić przy tobie.

³⁷Nie dasz mu swoich pieniędzy na lichwę ani nie pożyczysz mu swojej żywności dla zysku.

³⁸Ja jestem PAN, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby dać wam ziemię Kanaan i być waszym Bogiem.

³⁹ Jeśli też zubożeje twój brat przy tobie i zaprzeda się tobie, nie będziesz go obarczał niewolniczą pracą;

⁴⁰ Będzie u ciebie jako najemnik i jako przybysz; aż do roku jubileuszowego będzie ci służyć.

⁴¹ Potem odejdzie od ciebie, on i jego dzieci z nim, i wróci do swojej rodziny i do posiadłości swoich przodków.

⁴² Oni bowiem są moimi sługami, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu. Nie będą sprzedawani jako niewolnicy.

⁴³ Nie będziesz srogo panował nad nimi, ale będziesz się bał swego Boga.

⁴⁴ Twój niewolnik i twoja niewolnica, których będziesz miał, będą z tych narodów, które są wokoło was; od nich będziecie kupować niewolnika i niewolnicę.

⁴⁵ Także spośród synów przybyszów mieszkających wśród was będziecie kupować i z potomstwa tych, którzy są z wami, urodzonych w waszej ziemi. Oni będą waszą własnością.

⁴⁶ Będziecie ich przekazywać waszym dzieciom w dziedzictwie, na dziedziczną własność; będą wam służyć na zawsze. Lecz nad waszymi braćmi, synami Izraela, nikt z was nie będzie srogo panował.

⁴⁷ A jeśli gość lub przybysz wzbogaci się przy tobie, a twój brat zubożeje przy nim i sprzeda się gościowi lub przybyszowi przy tobie lub potomstwu rodziny przybysza;

⁴⁸ To po sprzedaniu może zostać wykupiony; ktokolwiek z jego braci może go wykupić;

⁴⁹ Albo jego stryj, albo syn jego stryja może go wykupić, albo ktokolwiek z jego bliskich krewnych z jego rodziny może go wykupić, albo jeśli go stać, sam siebie wykupi.

⁵⁰ I rozliczy się ze swoim nabywcą od roku swego sprzedania aż do roku jubileuszowego; a pieniądze, za które się sprzedał, zostaną obliczone według liczby lat; postąpi z nim jak z najemnikiem.

⁵¹ Jeśli zostało jeszcze wiele lat, to według ich liczby zwróci swój wykup z pieniędzy, za które został kupiony.

⁵² A jeśli do roku jubileuszowego zostało niewiele lat, to rozliczy się z nim i według ich liczby tych lat zwróci swój wykup.

⁵³ Będzie u niego jako najemnik, rok po roku; nie będzie nad nim srogo panował na twoich oczach.

⁵⁴ A jeśli nie zostanie wykupiony tymi sposobami, wtedy wyjdzie wolny w roku jubileuszowym, on razem ze swoimi dziećmi;

⁵⁵ Bo synowie Izraela są moimi sługami. Są moimi sługami, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

26 Nie czyńcie sobie bożków ani rzeźbionego posągu ani nie stawiajcie stel, ani kamiennych rzeźb w waszej ziemi, by im oddawać pokłon, bo ja jestem PAN, wasz Bóg.

² Będziecie zachowywać moje szabaty i czcić moją świątynię. Ja jestem PAN.

³ Jeśli będziecie postępować według moich ustaw i przestrzegać moich przykazań, i wykonywać je;

⁴ To ześlę wam deszczę we właściwym czasie i ziemia wyda swój plon, i drzewa polne wydadzą swój owoc;

⁵ Młocka będzie trwać do winobrania, a winobranie do siewu; będziecie jeść swój chleb do syta i mieszkać bezpiecznie w swojej ziemi.

⁶ Udzielę ziemi pokoju, położycie się i nikt was nie będzie straszył. Usunę z ziemi groźne zwierzę i miecz nie przejdzie przez waszą ziemię.

⁷ Będziecie ścigać waszych wrogów i upadną przed wami od miecza.

⁸ Pięciu z was będzie ścigać stu, a stu z was będzie ścigać dziesięć tysięcy. I wasi wrogowie padną przed wami od miecza.

⁹ Zwrócę się bowiem ku wam i rozplenię was, rozmnożę was i utwierdzę moje przymierze z wami.

¹⁰ I będziecie jedli zboże z poprzednich zbiorów, potem wyniesiecie stare, gdy nastaną nowe.

¹¹ Umieszczę też mój przybytek wśród was i moja dusza nie obrzydzi was sobie.

¹² I będę przechadzał się wśród was, i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.

¹³ Ja jestem PAN, wasz Bóg, który wyprowadził was z ziemi Egiptu, abyście już nie byli ich niewolnikami; i połamam więzy waszego jarzma, abyście chodzili wyprostowani.

¹⁴ Jeśli jednak nie posłuchacie mnie i nie wykonacie wszystkich tych przykazań;

¹⁵ I jeśli wzgardzicie moimi ustawami, i wasza dusza będzie się brzydzić moimi sądami, tak że nie wykonacie wszystkich moich przykazań i złamiecie moje przymierze;

¹⁶ To i ja z wami tak postąpię: Dotknę was prerażeniem, wycieńczeniem i gorączką, które wyniszczą wam oczy i napełnią wasze dusze boleścią. Na próżno będziecie siać wasze ziarno, bo zjedzą je wasi wrogowie;

¹⁷ I zwrócę moje oblicze przeciwko wam, i zostaniecie pobici przez waszych wrogów. Ci, którzy was nienawidzą, będą panować nad wami i będziecie uciekali, choć nikt was nie będzie ścigać.

¹⁸ A jeśli mimo to nie posłuchacie mnie, będę karał was siedem razy więcej za wasze grzechy;

¹⁹ Złamię pychę waszej potęgi i niebo nad wami uczynię jak z żelaza, a waszą ziemię jak z miedzi;

²⁰ I wasza praca będzie szła na próżno, bo wasza ziemia nie wyda swego plonu, a drzewa ziemi nie wydadzą swego owocu.

²¹ A jeśli będziecie postępować na przekór mnie i nie zechcecie mnie słuchać, to przydam wam siedem razy więcej plag za wasze grzechy.

²² Ześlę też na was dzikie zwierzęta, które was osierocą, wyniszczą wasze bydło i zmniejszą waszą liczbę, tak że opustoszeją wasze drogi.

²³ A jeśli przez to nie poprawicie się, ale będziecie postępować na przekór mnie;

²⁴ To i ja postąpię na przekór wam i będę was karał siedmiokrotnie za wasze grzechy;

²⁵ I sprowadzę na was miecz, który pomści *złamane* przymierze; *gdy* zbierzecie się w swych miastach, wtedy ześlę zarazę pomiędzy was i będziecie wydani w ręce wroga.

²⁶ A gdy złamię podporę waszego chleba, dziesięć kobiet będzie piec wasz chleb w jednym piecu i będą wam wydzielać wasz chleb na wagę; będziecie jeść, lecz się nie nasycicie.

²⁷ A jeśli mimo to nie posłuchacie mnie, ale będziecie postępować na przekór mnie;

²⁸ To ja też postąpię na przekór wam z gniewem; też będę was karać siedmiokrotnie za wasze grzechy.

²⁹ I będziecie jeść ciało waszych synów i ciało waszych córek.

³⁰ Zniszczę wasze wyżyny, zburzę wasze posągi i rzucę wasze szczątki na szczątki waszych bożków, a moja dusza będzie się wami brzydzić.

³¹ I zamienię wasze miasta w ruiny, i zburzę wasze świątynie, i więcej nie przyjmę waszych wdzięcznych wonności.

³² I spustoszę ziemię tak, że zdumieją się nad nią wasi wrogowie, którzy w niej mieszkają.

³³ A was rozproszę między narodami i dobędę miecz za wami; wasza ziemia będzie spustoszona i wasze miasta zburzone.

³⁴ Wtedy ziemia ucieszy się swoimi szabatami przez wszystkie dni swojego spustoszenia, a wy będziecie w ziemi waszych wrogów. Wtedy ziemia odpocznie i ucieszy się swoimi szabatami.

³⁵ Przez wszystkie dni swojego spustoszenia będzie odpoczywać, gdyż nie odpoczywała w czasie waszych szabatów, kiedy w niej mieszkaliście.

³⁶ A tym, którzy z was pozostaną, ześlę do ich serc lękliwość w ziemiach ich wrogów, tak że będzie ich ścigać szelest opadającego liścia i będą uciekać *jak* przed mieczem, i będą padać, chociaż nikt nie będzie ich ścigać.

³⁷ I padną jeden na drugiego jakby od miecza, choć nikt ich nie będzie ścigać. Nie będziecie mogli się ostać przed waszymi wrogami.

³⁸ Zginiecie wśród narodów i pożre was ziemia waszych wrogów.

³⁹ A ci z was, którzy zostaną, zgniją z powodu swojej nieprawości w ziemi swoich wrogów; także z powodu nieprawości swoich ojców zgniją wraz z nimi.

⁴⁰ Ale jeśli wyznają swoją nieprawość i nieprawość swoich ojców oraz przewinienie, którymi wystąpili przeciwko mnie, oraz to, że postępowali na przekór mnie;

⁴¹ I że ja postępowiałem na przekór im, i wprowadziłem ich do ziemi ich wrogów; jeśli wtedy ukorzą się ich nieobrzezane serca i będą znosić *karę* za swoje nieprawości;

⁴² Wtedy wspomnę na moje przymierze z Jakubem i na moje przymierze z Izaakiem, wspomnę też na moje przymierze z Abrahamem, wspomnę i na tę ziemię.

⁴³ A ziemia będzie przez nich opuszczona i ucieszy się swoimi szabatami, gdy będzie spustoszona z ich

powodu. Będą cierpliwie nosić *karę* za swoją nieprawość, ponieważ wzgardzili moimi sądami i ich dusza obrzydziła sobie moje ustawy.

⁴⁴ Lecz mimo tego wszystkiego, gdy będą w ziemi swoich wrogów, nie odrzucę ich ani nie obrzydę ich sobie tak, by ich wytepić i złamać moje przymierze z nimi, gdyż ja jestem PAN, ich Bóg.

⁴⁵ Ale dla nich wspomnę na przymierze ich przodków, których wyprowadziłem z ziemi Egiptu na oczach pogan, aby być ich Bogiem. Ja jestem PAN.

⁴⁶ To są ustawy, sądy i prawa, które ustanowił PAN między sobą a synami Izraela na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

27 ²Przemów do synów Izraela i powiedz im:

Jeśli ktoś złoży PANU szczególny ślub, *da okup* według twojego oszacowania.

³ A *takie* będzie twoje oszacowanie: Za mężczyznę w wieku od dwudziestu do sześćdziesięciu lat będzie wynosiło pięćdziesiąt syklów srebra według sykla świątynnego.

⁴ A jeśli to jest kobieta, twoje oszacowanie będzie wynosiło trzydzieści syklów;

⁵ A jeśli to będzie ktoś w wieku od pięciu do dwudziestu lat, wtedy twoje oszacowanie za osobę płci męskiej będzie wynosiło dwadzieścia syklów, a za osobę płci żeńskiej – dziesięć syklów.

⁶ A jeśli to jest dziecko w wieku od *jednego* miesiąca do pięciu lat, wtedy twoje oszacowanie za chłopca będzie wynosiło pięć syklów srebra, a za dziewczynkę twoje oszacowanie będzie wynosiło trzy sykle srebra.

⁷ A jeśli to jest ktoś w wieku od sześćdziesięciu lat wzwyż, jeśli to jest mężczyzna, wtedy twoje oszacowanie będzie wynosiło piętnaście syklów, a za kobietę – dziesięć syklów.

⁸ Lecz jeśli jest tak ubogi, że nie może zapłacić twego oszacowania, wtedy postawią go przed kapłanem i kapłan go oszacuje. Według możliwości tego, który ślubował, oszacuje go kapłan.

⁹ Jeśli to, co będzie PANU składane w ofierze, jest ze zwierząt, to wszystko z tego, które będzie oddane PANU, będzie święte;

¹⁰ Nie zamieni go ani nie zastąpi go czym innym, ani lepszego gorszym, ani gorszego lepszym. Jeśli jednak nawet zastąpi zwierzę innym zwierzęciem, to ono i to, czym *zostało* zastąpione, będzie święte.

¹¹ A jeśli to będzie nieczyste zwierzę, którego nie składa się PANU w ofierze, wtedy stawia to zwierzę przed kapłanem;

¹² I kapłan je oszacuje, według tego, czy *jest* dobre, czy marne. Jak ty, kapłanie, je oszacujesz, tak będzie.

¹³ A jeśli zechce je wykupić, to doda jedną piątą do twojego oszacowania.

¹⁴ Jeśli ktoś poświęci swój dom, żeby był święty dla PANA, wtedy kapłan oszacuje go według tego, czy jest dobry, czy marny. Jak kapłan go oszacuje, tak zostanie.

¹⁵ A jeśli ten, który poświęcił, zechce wykupić swój dom, to doda jedną piątą wartości twego oszacowania i *dom* będzie jego.

¹⁶ Jeśli ktoś poświęci PANU część pola swojej posiadłości, wtedy twoje oszacowanie będzie według ilości wysianego ziarna; chomer jęczmienia odpowiada pięćdziesięciu syklom srebra.

¹⁷ Jeśli poświęcił swoje pole do roku jubileuszowego, to zostanie według twego oszacowania.

¹⁸ Ale jeśli poświęcił swoje pole po roku jubileuszowym, wtedy kapłan obliczy mu pieniądze według lat, które zostają do roku jubileuszowego, i zostanie to odjęte od twego szacowania.

¹⁹ A jeśli ten, który poświęcił pole, zechce je wykupić, to doda jedną piątą wartości twego oszacowania i *pole* będzie jego.

²⁰ Ale jeśli nie wykupi pola, lecz będzie ono sprzedane komuś innemu, nie może być już wykupione.

²¹ I to pole, gdy stanie się wolne w roku jubileuszowym, będzie święte dla PANA jako pole poświęcone; stanie się posiadłością kapłana.

²² A jeśli ktoś poświęca PANU kupione pole, które nie należy do pól jego posiadłości;

²³ Wówczas kapłan obliczy mu wysokość oszacowania aż do roku jubileuszowego i on tego samego dnia odda *sumę* twego szacowania jako rzecz świętą PANU.

²⁴ A w roku jubileuszowym pole wróci do tego, od którego zostało kupione, do którego posiadłość tej ziemi należy.

²⁵ A każde twoje oszacowanie będzie według sykla świątynnego. Jeden sykl będzie wynosił dwadzieścia ger.

²⁶ Jednak pierwotnego ze zwierząt, które jako pierwotne należą do PANA, nikt nie poświęci, czy to wołu, czy owcy; należy do PANA.

²⁷ A jeśli będzie ze zwierząt nieczystych, to wykupi je według twego oszacowania i doda do tego jedną piątą; a jeśli nie zostanie wykupione, niech zostanie sprzedane według twego oszacowania.

²⁸ Natomiast każda rzecz poświęcona, którą kto poświęca PANU ze wszystkiego, co ma – czy to z ludzi, czy ze zwierząt, czy z pola swojej posiadłości – nie będzie sprzedawana ani wykupiona, bo wszelka rzecz poświęcona jest najświętsza dla PANA.

²⁹ To, co poświęcone, które będzie poświęcone przez człowieka, nie będzie odkupione, *ale* poniesie śmierć.

³⁰ Wszelka dziesięcina ziemi – czy to z nasienia ziemi, czy z owocu drzewa – należy do PANA. Jest ona poświęcona PANU.

³¹ Ale jeśli ktoś zechce wykupić część swoich dziesięcin, doda do nich jedną piątą.

³² Także wszelka dziesięcina z bydła i z trzody, ze wszystkiego, co przechodzi pod laską *pasterską*, każde dziesiąte będzie poświęcone PANU.

³³ *Nikt* nie będzie przebierał między dobrym a marnym ani nie będzie go zamieniać; a jeśli je nawet zamieni, to ono i to, na co *zostało* zamienione, będzie święte. Nie można tego wykupić.

³⁴ To są przykazania, które PAN rozkazał Mojżeszowi dla synów Izraela na górze Synaj.

Liczb

1 PAN przemówił do Mojżesza na pustyni Synaj, w Namiocie Zgromadzenia, pierwszego *dnia* drugiego miesiąca, w drugim roku po ich wyjściu z ziemi Egiptu, tymi słowy:

²Policzcie całe zgromadzenie synów Izraela według ich rodzin i według domów ich ojców, licząc imiona wszystkich mężczyzn, głowa po głowie;

³Od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich w Izraelu zdolnych do walki. Ty i Aaron policzycie ich według ich oddziałów.

⁴I będzie z wami jeden mężczyzna z każdego pokolenia, głowa domu swoich ojców.

⁵A oto imiona mężczyzn, którzy będą z wami: z *pokolenia* Rubena – Elizur, syn Szedeura;

⁶Z Symeona – Szelumiel, syn Suriszaddaja;

⁷Z Judy – Nachszon, syn Amminadaba;

⁸Z Issachara – Netaneel, syn Suara;

⁹Z Zebulona – Eliab, syn Chelona;

¹⁰Z synów Józefa: z Efraima – Eliszama, syn Ammihuda, z Manassesa – Gamliel, syn Pedahsura;

¹¹Z Beniamina – Abidan, syn Gideoniego;

¹²Z Dana – Achiezer, syn Ammiszaddaja;

¹³Z Aszera – Pagieli, syn Okrana;

¹⁴Z Gada – Eliasaf, syn Deuela;

¹⁵Z Neftalego – Achira, syn Enana.

¹⁶Ci powołani, *sławni* spośród zgromadzenia, byli naczelnikami pokoleń swych ojców, wodzami tysięcy w Izraelu.

¹⁷Mojżesz i Aaron przyjęli więc tych mężczyzn, którzy zostali imiennie wyznaczeni.

¹⁸I zebrali całe zgromadzenie w pierwszym dniu drugiego miesiąca, a każdy podawał swoje pochodzenie według swych rodzin, według domów swych ojców i według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, głowa po głowie.

¹⁹Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak policzył ich na pustyni Synaj.

²⁰Synów Rubena, pierworodnego Izraela, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, głowa po głowie, wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

²¹Naliczono z pokolenia Rubena czterdzieści sześć tysięcy pięciuset.

²²Synów Symeona, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, naliczonych według liczby imion, głowa po głowie, wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

²³Naliczono z pokolenia Symeona pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu.

²⁴Synów Gada, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

²⁵Naliczono z pokolenia Gada czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu.

²⁶Synów Judy, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

²⁷Naliczono z pokolenia Judy siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset.

²⁸Synów Issachara, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

²⁹Naliczono z pokolenia Issachara pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

³⁰Synów Zebulona, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

³¹Naliczono z pokolenia Zebulona pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu.

³²Synów Józefa, z synów Efraima, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

³³Naliczono z pokolenia Efraima czterdzieści tysięcy pięciuset.

³⁴Synów Manassesa, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

³⁵Naliczono z pokolenia Manassesa trzydzieści dwa tysiące dwustu.

³⁶Synów Beniamina, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

³⁷Naliczono z pokolenia Beniamina trzydzieści pięć tysięcy czterystu.

³⁸Synów Dana, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

³⁹Naliczono z pokolenia Dana sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.

⁴⁰ Synów Aszera, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

⁴¹ Naliczono z pokolenia Aszera czterdzieści jeden tysięcy pięciuset.

⁴² Synów Neftalego, ich potomków według ich rodzin, według domów ich ojców, według liczby imion, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki;

⁴³ Naliczono z pokolenia Neftalego pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

⁴⁴ To są ci, których policzyli Mojżesz, Aaron i książęta Izraela, dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego domu swych ojców.

⁴⁵ I było wszystkich policzonych synów Izraela, według domów ich ojców, od dwudziestu lat wzwyż, wszystkich zdolnych do walki w Izraelu;

⁴⁶ Wszystkich policzonych było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.

⁴⁷ Lecz Lewici nie zostali policzeni z nimi według pokolenia swych ojców.

⁴⁸ PAN rozkazał bowiem Mojżeszowi:

⁴⁹ Tylko pokolenia Lewiego nie spisuj i nie licz go razem z synami Izraela;

⁵⁰ Lecz ustanowisz Lewitów nad Przybytkiem Świadectwa i nad wszystkimi jego naczyniami, i nad wszystkim, co do niego należy. Oni będą nosić przybytek i wszystkie jego sprzęty; oni też będą go obsługiwać i rozbijać obóz dokoła przybytku.

⁵¹ A gdy przybytek będzie miał wyruszyć, Lewici go rozbiorą; także gdy przybytek ma być wznoszony, Lewici ustawiają go; a obcy, który się do niego zbliży, poniesie śmierć.

⁵² I synowie Izraela będą rozbijać namioty, każdy w swoim obozie i każdy pod swoim sztandarem, według swych zastępów.

⁵³ Lecz Lewici rozbijają obóz wokół Przybytku Świadectwa, aby gniew nie spadł na zgromadzenie synów Izraela. Lewici będą pełnić straż przy Przybytku Świadectwa.

⁵⁴ I synowie Izraela uczynili zgodnie ze wszystkim, co PAN rozkazał Mojżeszowi, tak właśnie uczynili.

Potem PAN przemówił do Mojżesza i Aarona:

2 ² Każdy z synów Izraela rozbija obóz przy swoim sztandarze, pod znakami domów swych ojców. Będą rozbijać obóz w pewnej odległości od Namiotu Zgromadzenia, wokół *niego*.

³ Od strony wschodniej rozbijają obóz ludzie pod sztandarem obozu Judy, według swych oddziałów, a wodzem nad synami Judy będzie Nachszon, syn Amminadaba;

⁴ A jego policzony zastęp *wynosił* siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset *ludzi*.

⁵ Obok niego rozbija obóz pokolenie Issachara, a wodzem synów Issachara będzie Netaneel, syn Suara;

⁶ A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu *ludzi*.

⁷ *Obok nich* – pokolenie Zebulona, a wodzem synów Zebulona będzie Eliab, syn Chelona;

⁸ A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu *ludzi*.

⁹ Wszystkich policzonych w obozie Judy, według ich zastępów, *było* sto osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu. Oni wyruszą pierwsi.

¹⁰ Od strony południowej będzie sztandar obozu Rubena, według swych zastępów, a wodzem synów Rubena będzie Elisur, syn Szedeura;

¹¹ A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści sześć tysięcy pięciuset *ludzi*.

¹² Obok niego rozbija obóz pokolenie Symeona, a wodzem synów Symeona będzie Szelumiel, syn Suriszaddaja;

¹³ A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu *ludzi*.

¹⁴ Następnie pokolenie Gada, a wodzem synów Gada będzie Eliasaf, syn Reuela;

¹⁵ A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu *ludzi*.

¹⁶ Wszystkich policzonych w obozie Rubena, według ich zastępów, *było* sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterystu pięćdziesięciu. Oni wyruszą w drugiej kolejności.

¹⁷ Następnie wyruszy Namiot Zgromadzenia z obozem Lewitów pośrodku obozu. Jak będą obozować, tak będą wyruszać, każdy na swoim miejscu, pod swoim sztandarem.

¹⁸ Od strony zachodniej będzie sztandar obozu Efraima, według swych zastępów, a wodzem synów Efraima będzie Eliszama, syn Ammihuda;

¹⁹ A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści tysięcy pięciuset *ludzi*.

²⁰ Obok niego pokolenie Manasses, a wodzem synów Manasses będzie Gamliel, syn Pedahsura.

²¹ A jego policzony zastęp *wynosił* trzydzieści dwa tysiące dwustu *ludzi*.

²² Następnie pokolenie Beniamina, a wodzem synów Beniamina będzie Abidan, syn Gideoniego;

²³ A jego policzony zastęp *wynosił* trzydzieści pięć tysięcy czterystu *ludzi*.

²⁴ Wszystkich policzonych w obozie Efraima *było* sto osiem tysięcy stu według swoich zastępów. Oni wyruszą w trzeciej kolejności.

²⁵ Od strony północnej będzie sztandar obozu Dana, według swych zastępów, a wodzem synów Dana będzie Achiezer, syn Ammiszadaja;

²⁶ A jego policzony zastęp *wynosił* sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset *ludzi*.

²⁷ Obok niego rozbija obóz pokolenie Aszera, a wodzem synów Aszera będzie Pagiel, syn Okrana;

²⁸ A jego policzony zastęp *wynosił* czterdzieści jeden tysięcy pięciuset *ludzi*.

²⁹ Następnie pokolenie Neftalego, a wodzem synów Neftalego będzie Achira, syn Enana;

³⁰ A jego policzony zastęp *wynosił* pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu *ludzi*.

³¹Wszystkich policzonych w obozie Dana *było* sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześćset. Oni wyruszą ostatni pod swoimi sztandarami.

³²To są policzeni spośród synów Izraela według domów ich ojców. Wszystkich policzonych w obozach, według ich zastępów, było sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesięciu.

³³Lewitów zaś nie liczono wśród synów Izraela, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³⁴I synowie Izraela uczynili zgodnie ze wszystkim, co PAN rozkazał Mojżeszowi: tak rozbijali obozy przy swych sztandarach i tak wyruszali, każdy według swych rodzin i według domów swych ojców.

3 To są dzieje rodu Aarona i Mojżesza w dniu, w którym PAN rozmawiał z Mojżeszem na górze Synaj.

²A to są imiona synów Aarona: pierworodny Nadab, potem Abihu, Eleazar i Itamar.

³To są imiona synów Aarona, namaszczonego kapłanów, których poświęcił, aby pełnili urząd kapłański.

⁴Lecz Nadab i Abihu umarli przed PANEM, gdy ofiarowali inny ogień przed PANEM na pustyni Synaj, i odeszli bez potomków. Eleazar i Itamar pełnili więc urząd kapłański przed obliczem swego ojca Aarona.

⁵Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

⁶Każ się zbliżyć pokoleniu Lewiego i postaw ich przed kapłanem Aaronem, aby mu służyli;

⁷I pełnili straż, która go obowiązuje oraz straż całego zgromadzenia, przed Namiotem Zgromadzenia, wykonując służbę przybytku.

⁸Będą strzec wszystkich sprzętów Namiotu Zgromadzenia i pełnić straż synów Izraela, wykonując służbę przybytku.

⁹Oddasz więc Lewitów Aaronowi i jego synom; będą mu całkowicie oddani spośród synów Izraela.

¹⁰Aarona zaś i jego synów ustanowisz, aby pełnili swoje kapłaństwo. A obcy, który się zbliży, poniesie śmierć.

¹¹Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹²Oto wziąłem Lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy otwierają łono wśród synów Izraela, i dlatego Lewici będą należeć do mnie.

¹³Do mnie bowiem należy wszystko, co pierworodne. W dniu, kiedy zabiłem wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu, poświęciłem sobie wszystko, co pierworodne w Izraelu, od człowieka aż do zwierzęcia. Będą należeć do mnie; ja jestem PAN.

¹⁴PAN powiedział też do Mojżesza na pustyni Synaj:

¹⁵Policz synów Lewiego według domów ich ojców i według ich rodzin. Policzysz każdego mężczyznę w wieku od jednego miesiąca wzwyż.

¹⁶I Mojżesz policzył ich według słowa PANA, jak mu rozkazano.

¹⁷Oto imiona synów Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.

¹⁸A imiona synów Gerszona według ich domów: Libni i Szimej.

¹⁹A synowie Kehata według swych domów: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.

²⁰Synowie zaś Merariego według swych domów: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według domów ich ojców.

²¹Od Gerszona *pochodzi* rodzina Libnitów i rodzina Szimeitów. To są rodziny Gerszonitów.

²²Liczba wszystkich policzonych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* u nich siedem tysięcy pięćset.

²³Rodziny Gerszonitów rozbiją obóz za przybytkiem od strony zachodniej.

²⁴A wodzem domu ojca Gerszonitów *będzie* Eliasaf, syn Laela.

²⁵A pod strażą synów Gerszona w Namiocie Zgromadzenia *będzie* przybytek i namiot, jego przykrycie i zasłona u wejścia do Namiotu Zgromadzenia;

²⁶I zasłony dziedzińca, zasłona u wejścia na dziedziniec, który otacza przybytek i ołtarz wokoło, oraz jego sznury potrzebne do wszelkich prac.

²⁷Od Kehata zaś *pochodzą* rodziny: Amramitów, Isharytów, Chebronitów i Uzzielitów. To są rodziny Kehatytów.

²⁸Liczba wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* osiem tysięcy sześćset pełniących straż w świątyni.

²⁹Rodziny synów Kehata rozbiją obóz po południowej stronie przybytku;

³⁰A wodzem domu ojca rodziny Kehatytów *będzie* Elisafan, syn Uzziela.

³¹Pod ich strażą *będzie* arka, stół, świecznik, ołtarze i sprzęty świątyni, którymi będą służyć, oraz zasłona wraz z całą jej obsługą.

³²Naczelnym wodzem Lewitów *będzie* Eleazar, syn kapłana Aarona, on *będzie* miał nadzór nad tymi, którzy pełnią straż w świątyni.

³³Od Merariego *pochodzą* zaś rodziny Machlitów i Muszytów. To są rodziny Merarytów.

³⁴A liczba wszystkich policzonych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *wynosiła* u nich sześć tysięcy dwustu.

³⁵Wodzem zaś domu ojca rodzin Merariego *był* Suriel, syn Abichaila. *Oni* rozbiją obóz po stronie północnej przybytku.

³⁶A pod nadzorem i strażą synów Merariego *będą* deski przybytku, jego drążki, słupy i podstawki oraz wszystkie jego sprzęty wraz z całą jego obsługą;

³⁷Także słupy wokoło dziedzińca, ich podstawki, kołki i ich sznury.

³⁸A przed przybytkiem od strony wschodniej, przed Namiotem Zgromadzenia, rozbiją obóz Mojżesz, Aaron i jego synowie, pełniący straż w świątyni za synów Izraela; a obcy, który się zbliży, poniesie śmierć.

³⁹Wszystkich Lewitów policzonych przez Mojżesza i Aarona na rozkaz PANA według ich rodzin,

wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż *było* dwadzieścia dwa tysiące.

⁴⁰Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Policz wszystkich pierworodnych mężczyzn spośród synów Izraela w wieku od jednego miesiąca wzwyż i sporządź spis ich imion.

⁴¹I weźmiesz dla mnie Lewitów – ja jestem PAN – w zamian za wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, a także bydła Lewitów zamiast wszystkiego, co pierworodne, wśród bydła synów Izraela.

⁴²Mojżesz policzył więc wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, tak jak PAN mu rozkazał.

⁴³A liczba wszystkich pierworodnych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż, według liczby imion, wynosiła dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy.

⁴⁴I PAN powiedział do Mojżesza:

⁴⁵Weź Lewitów na miejsce wszystkich pierworodnych spośród synów Izraela, a także bydło Lewitów na miejsce ich bydła; i Lewici będą należeć do mnie. Ja jestem PAN.

⁴⁶A jako wykup za tych dwustu siedemdziesięciu trzech pierworodnych spośród synów Izraela, którzy przewyższają *liczbę* Lewitów;

⁴⁷Weźmiesz po pięć syklów na głowę według sykla świątynnego: sykl po dwadzieścia ger.

⁴⁸I oddasz te pieniądze Aaronowi i jego synom jako wykup za tych, którzy przewyższają ich liczbę.

⁴⁹Mojżesz wziął więc pieniądze wykupu od tych, którzy przewyższali *liczbę* wykupionych przez Lewitów.

⁵⁰Od pierworodnych synów Izraela wziął tysiąc trzysta sześćdziesiąt pięć *syklów* według sykla świątynnego.

⁵¹I Mojżesz oddał te pieniądze wykupu Aaronowi i jego synom według słowa PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

4 I PAN przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowy:

²Policz synów Kehata spośród synów Lewiego według ich rodzin i według domów ich ojców;

³Od trzydziestego roku życia wzwyż aż do pięćdziesiątego roku życia; wszystkich, którzy są zdolni do służby, aby wykonywali pracę w Namiocie Zgromadzenia.

⁴Służbą synów Kehata w Namiocie Zgromadzenia *będzie troska* o rzeczy najświętsze.

⁵Gdy obóz będzie ruszał, przyjdzie Aaron ze swymi synami i zdejmą zasłonę okrywającą, którą okryją arkę świadectwa.

⁶A położą na niej przykrycie ze skór borsuczych i na tym rozciągną nakrycie z błękitnej *tkaniny*, i założą jej drążki.

⁷Stół *chlebów* pokładnych również przykryją tkaniną z błękitu i położą na nim misy, czasze, przystawki i kubki do nalewania; a będzie na nim nieustanny chleb.

⁸I rozciągną na tym tkaninę karmazynową i przykryją to przykryciem ze skór borsuczych, i założą jego drążki.

⁹Wezmą też tkaninę z błękitu, którą okryją świecznik do świecenia i jego lampy, szczypce, naczynia na popiół oraz wszystkie jego naczynia na oliwę, których się przy nim używa;

¹⁰I owiną go wraz ze wszystkimi jego naczyniami przykryciem ze skór borsuczych i umieszczą na drążkach.

¹¹Rozciągną nad złotym ołtarzem tkaninę z błękitu i przykryją go przykryciem ze skór borsuczych, i założą jego drążki.

¹²Wezmą też wszystkie sprzęty do służby, którymi służą w świątyni, owiną je tkaniną z błękitu, przykryją je okryciem ze skór borsuczych i umieszczą na drążkach.

¹³Następnie oczyszczą ołtarz z popiołu i rozciągną na nim purpurową tkaninę;

¹⁴I położą na nim wszystkie jego sprzęty używane do służby przy nim: kadzielnice, widełki, łopatki i kropielnice, wszystkie naczynia ołtarza, i rozciągną na nim przykrycie ze skór borsuczych, i założą jego drążki.

¹⁵Kiedy Aaron i jego synowie skończą przykrywanie świątyni wraz ze wszystkimi jej naczyniami, gdy obóz będzie miał wyruszyć, wtedy przyjdą synowie Kehata, aby je nieść. Lecz nie będą dotykać świętych przedmiotów, aby nie umarli. To jest służba synów Kehata przy Namiocie Zgromadzenia.

¹⁶A Eleazar, syn kapłana Aarona, *będzie troszczył się* o oliwę do oświetlenia, wonne kadzidło, stałą ofiarę pokarmową i oliwę do namaszczenia oraz będzie doglądał przybytku i wszystkiego, co w nim jest, i w miejscu świętym i przy jego naczyniach.

¹⁷Potem PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

¹⁸Nie pozwólcie, by pokolenie rodzin Kehatytów zostało wycięte spośród Lewitów.

¹⁹Ale to im uczynicie, aby żyli i nie pomarli, gdy będą się zbliżać do rzeczy najświętszych: Aaron i jego synowie przyjdą i wyznaczą każdemu z nich, co ma czynić i co ma nieść.

²⁰Lecz niech nie wchodzi się przyglądać, kiedy rzeczy święte będą przykrywane, by nie pomarli.

²¹PAN dalej mówił do Mojżesza:

²²Policz synów Gerszona według domów ich ojców i według ich rodzin;

²³Policz tych, którzy są w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu; wszystkich, którzy są zdolni do tej pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia.

²⁴A to będzie zadanie rodzin Gerszonitów, do służby i do noszenia.

²⁵Będą nosić zasłony przybytku, Namiot Zgromadzenia, jego przykrycie i przykrycie borsucze, które jest na wierzchu, oraz zasłonę u wejścia do Namiotu Zgromadzenia;

²⁶Zasłony dziedzińca i zasłonę u bramy wejściowej na dziedziniec, który otacza przybytek i ołtarz wokoło, ich sznury i wszystkie przybory do pracy

przy nich oraz wszystko, co jest do tego zrobione; tak będą służyć.

²⁷ Wszelka służba synów Gerszonitów związana ze wszystkimi ich ciężarami oraz z całą ich służbą ma odbywać się zgodnie z rozkazem Aarona i jego synów; i powierzycie im troskę o wszystkie ich ciężary.

²⁸ To będzie zadanie rodzin synów Gerszonitów w Namiocie Zgromadzenia, a nadzór nad nimi będzie miał Itamar, syn kapłana Aarona.

²⁹ A synów Merariego policzysz według ich rodzin i według domów ich ojców;

³⁰ Policzysz tych, którzy są w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, wszystkich zdolnych do tej pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia.

³¹ A to będzie ich zadanie przy służbie w Namiocie Zgromadzenia: *będą nosić* deski przybytku, jego drążki, słupy i podstawki;

³² Słupy otaczające dziedziniec, ich podstawki, kołki i sznury wraz ze wszystkimi ich przyborami oraz wszystko, co należy do ich służby. A z przedmiotów, które są im powierzone do noszenia, zrobicie wykaz według nazw.

³³ To będzie zadanie rodzin synów Merariego według całej ich służby przy Namiocie Zgromadzenia pod nadzorem Itamara, syna kapłana Aarona.

³⁴ Mojżesz, Aaron i naczelnicy zgromadzenia policzyli synów Kehata według ich rodzin i według domów ich ojców;

³⁵ Tych będących w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, którzy byli zdolni do tej pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia.

³⁶ A policzonych według ich rodzin było dwa tysiące siedemset pięćdziesięciu.

³⁷ Byli to ci policzeni z rodzin Kehatytów, wszyscy, którzy mieli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA przekazanym przez Mojżesza.

³⁸ A policzonych synów Gerszona według ich rodzin i według domów ich ojców;

³⁹ Tych, którzy byli w wieku od trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, zdolnych do pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia;

⁴⁰ Policzonych według ich rodzin i domów ich ojców było dwa tysiące sześćset trzydziestu.

⁴¹ Byli to ci policzeni z rodzin synów Gerszona, wszyscy, którzy mieli pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA.

⁴² A policzonych z rodzin synów Merariego według ich rodzin i domów ich ojców;

⁴³ Tych, którzy byli w wieku trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu, zdolnych do pracy, aby mogli pełnić służbę przy Namiocie Zgromadzenia;

⁴⁴ A policzonych według ich rodzin *było* trzy tysiące dwustu.

⁴⁵ A to są policzeni z rodzin synów Merariego, których policzyli Mojżesz i Aaron zgodnie z rozkazem PANA przekazanym przez Mojżesza.

⁴⁶ Wszystkich Lewitów policzonych, których policzyli Mojżesz, Aaron i naczelnicy Izraela według ich rodzin i domów ich ojców;

⁴⁷ W wieku trzydziestu lat wzwyż aż do lat pięćdziesięciu; wszystkich policzonych, którzy przychodzili pełnić zadanie służby i *noszenia* ciężarów w Namiocie Zgromadzenia;

⁴⁸ Było osiem tysięcy pięciuset osiemdziesięciu.

⁴⁹ Zgodnie z rozkazem PANA zostali policzeni przez Mojżesza, każdy z osobna według jego służby i według jego ciężaru. Policzone tych, których PAN rozkazał liczyć Mojżeszowi.

I PAN powiedział do Mojżesza:

5 ² Rozkaż synom Izraela, aby usunęli z obozu każdego trędowatego, każdego cierpiącego na wyciek i każdego, który zanieczyścił się przy umarłym.

³ Usuniecie zarówno mężczyznę, jak i kobietę; usuniecie ich poza obóz, aby nie zanieczyścili obozu tych, wśród których mieszkam.

⁴ I synowie Izraela tak uczynili, i usunęli ich poza obóz. Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak uczynili synowie Izraela.

⁵ I powiedział PAN do Mojżesza:

⁶ Powiedz synom Izraela: Jeśli mężczyzna lub kobieta popełnią jakiegokolwiek grzech ludzki, popełniając występki przeciwko PANU, a ta osoba byłaby winna;

⁷ Wtedy wyzna swój grzech, którego się dopuściła, i zwróci w całości to, czym zawiniła, dodając do tego jedną piątą, i odda temu, wobec kogo zgrzeszyła.

⁸ A jeśli człowiek ten nie ma krewnego, któremu można by zwrócić odszkodowanie, niech będzie ono oddane PANU i *niech przypadnie* kapłanowi z wyjątkiem barana przebłagania, którym dokona za niego przebłagania.

⁹ Każda też ofiara ze wszystkich poświęconych rzeczy synów Izraela, które przyniosą do kapłana, będzie należeć do niego.

¹⁰ Poświęcone rzeczy każdego *człowieka* będą należeć do niego; cokolwiek ktoś odda kapłanowi, będzie należeć do niego.

¹¹ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹² Przemów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli czyjaś żona zbłądzi i dopuści się grzechu przeciwko niemu;

¹³ A inny mężczyzna obcuje z nią, lecz będzie to ukryte przed oczami jej męża i tajne, i stanie się ona nieczysta, a nie będzie żadnego świadka przeciwko niej ani nie zostanie ona przyłapana;

¹⁴ Gdyby dopadł go duch zazdrości i podejrzewałby swoją żonę, która stała się nieczysta, albo gdyby dopadł go duch zazdrości i podejrzewałby ją, choć nie stała się nieczysta;

¹⁵ Wówczas ten mąż przyprowadzi swoją żonę do kapłana i przyniesie ofiarę za nią – jedną dziesiątą efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje na nią oliwy ani nie

nałoży na nią kadzidła, gdyż jest *to* ofiara podejrzenia, ofiara pamięci, przypominająca grzech.

¹⁶A kapłan każe się jej zbliżyć i stawia ją przed PANEM.

¹⁷I kapłan wleje wodę poświęconą do glinianego naczynia, weźmie też trochę prochu, który jest na podłozie przybytku, i doda do wody.

¹⁸Potem kapłan postawi kobietę przed PANEM, odkryje jej głowę i położy na jej rękach ofiarę pamięci, czyli ofiarę podejrzenia. Kapłan zaś będzie miał w ręku wodę gorzką, niosącą przekleństwa.

¹⁹I kapłan zaprzysięgnie ją, i powie do kobiety: Jeśli nie położył się z tobą *inny* mężczyzna i jeśli nie dopuścił się grzechu nieczystości wobec swego męża, to bądź nietknięta przez tę wodę gorzką niosącą przekleństwa;

²⁰Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się nieczysta, ponieważ oprócz twego męża obcował z tobą *inny* mężczyzna;

²¹Wtedy kapłan zaprzysięgnie tę kobietę przysięgą przekleństwa i powie do niej: Niech PAN uczyni cię przekleństwem i kłutwą wśród twego ludu, gdy PAN sprawi, że twoje biodro zwiotczeje i twoje łono spuchnie.

²²Niech ta woda niosąca przekleństwo przeniknie twoje wnętrzności, aby spuchło twoje łono i zwiotczało twoje biodro. I odpowie kobieta: Amen, amen.

²³Potem kapłan napisze te przekleństwa w księdze i zmyje je tą gorzką wodą;

²⁴I da wypić kobiecie gorzką wodę niosącą przekleństwo; i woda przekleństwa przeniknie ją, i zamieni się w gorycz.

²⁵Potem kapłan weźmie z rąk tej kobiety ofiarę podejrzenia i będzie ją kołysał przed PANEM, i złoży ją na ołtarzu.

²⁶Kapłan weźmie też pełną garść ofiary jako pamiątkę i spali to na ołtarzu, potem da kobiecie wypić tę wodę.

²⁷A gdy da jej wypić tę wodę, stanie się tak, że jeśli stała się nieczysta i sprzeniewierzyła się swemu mężowi, to woda przekleństwa przeniknie ją i zamieni się w gorycz, i spuchnie jej łono, i zwiotczeje jej biodro, i kobieta stanie się przekleństwem wśród swego ludu.

²⁸Jeśli jednak kobieta ta nie stała się nieczysta, ale jest czysta, to będzie bez winy i będzie rodzić dzieci.

²⁹Takie jest prawo dotyczące podejrzenia, gdy żona będzie niewierna swemu mężowi i stanie się nieczysta;

³⁰Albo gdy dopadnie męża duch zazdrości i będzie podejrzewał swoją żonę, i stawia ją przed PANEM, a kapłan postąpi z nią według tego prawa;

³¹Wówczas mąż nie będzie winny grzechu, a kobieta obciąży się nieprawością.

I PAN powiedział do Mojżesza:

6 ²Przemów do synów Izraela i powiedz do nich: Gdy mężczyzna albo kobieta złoży szczególny ślub nazirejczyka, aby się poświęcić PANU;

³Niech powstrzyma się od wina i mocnego napoju; nie będzie pił octu z wina i octu z mocnego napoju; nie będzie pił żadnego soku z winogron i nie będzie jeść winogron, ani świeżych, ani suszonych.

⁴Przez wszystkie dni swego oddzielenia nie będzie jeść niczego, co pochodzi z winorośli, od ziarenka aż do łupiny.

⁵Przez wszystkie dni ślubu swego oddzielenia brzytwa nie dotknie jego głowy. Dopóki nie wypełni się czas, na który poświęcił się PANU, będzie święty i zapuści włosy na swojej głowie.

⁶Nie zbliży się do umarłego przez cały okres swego oddzielenia dla PANA.

⁷Nie zanieczyści się przy ojcu, matce, bracie czy siostrze, którzy umarli, gdyż ma na głowie poświęcenie dla swego Boga.

⁸Przez wszystkie dni swego oddzielenia będzie świętym dla PANA.

⁹I gdyby ktoś nagle przy nim umarł i zanieczyścił jego poświęconą głowę, to ogoli swoją głowę w dniu swego oczyszczenia; ogoli ją siódmego dnia.

¹⁰A ósmego dnia przyniesie dwie synogarlice lub dwa młode gołębie do kapłana, przed wejście do Namiotu Zgromadzenia;

¹¹I kapłan złoży jednego *na ofiarę* za grzech, a drugiego na ofiarę całopalenia, i dokona za niego prześlania za to, że zgrzeszył przy umarłym, i tego samego dnia poświęci jego głowę.

¹²Potem poświęci PANU dni swego oddzielenia i przyniesie rocznego baranka za przewinienie. Minione dni jednak przepadną, gdyż jego oddzielenie zostało zanieczyszczone.

¹³A takie *jest* prawo nazirejczyka: Gdy wypełnią się dni jego oddzielenia, przyprowadzi się go przed wejście do Namiotu Zgromadzenia;

¹⁴I złoży PANU w ofierze jednego rocznego baranka bez skazy na ofiarę całopalenia, jedną roczną owcę bez skazy na ofiarę za grzech i jednego barana bez skazy na ofiarę pojednawczą;

¹⁵Do tego kosz praśnych chlebów z mąki pszennej, placki zmieszane z oliwą oraz praśne podpłomyki pomazane oliwą z ich ofiarą pokarmową i ofiarą z płynów.

¹⁶I kapłan przyniesie *to* przed PANA i złoży jego ofiarę za grzech oraz jego całopalenie.

¹⁷Barana zaś złoży PANU na ofiarę pojednawczą wraz z koszem praśnych chlebów. Kapłan złoży też jego ofiarę pokarmową oraz jego ofiarę z płynów.

¹⁸I nazirejczyk ogoli swoją poświęconą głowę u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i weźmie włosy ze swojej poświęconej głowy, i położy je na ogień, który jest pod ofiarą pojednawczą.

¹⁹Następnie kapłan weźmie ugotowaną łopatkę barana, jeden praśny placek z kosza i jeden praśny podpłomyk i złoży to w ręce nazirejczyka, gdy ten ogoli swoje poświęcone włosy;

²⁰I kapłan będzie to kołysał jako ofiarę kołysania przed PANEM; jest to święta rzecz i należy do kapłana wraz z mostkiem kołysania i łopatką

wzniesienia. Potem nazirejczyk będzie mógł pić wino.

²¹ Takie jest prawo *dotyczące* nazirejczyka, który składa ślub, jak i jego ofiary dla PANA za jego oddzielenie, oprócz tego, na co go stać. Zgodnie ze swoim ślubem, który złożył, tak uczyni według prawa swego oddzielenia.

²² Potem PAN powiedział do Mojżesza:

²³ Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów Izraela, mówiąc do nich:

²⁴ Niech ci błogosławi PAN i niech cię strzeże;

²⁵ Niech PAN rozjaśni nad tobą swoje oblicze i niech ci będzie łaskawy;

²⁶ Niech PAN zwróci ku tobie swoje oblicze i niech da ci pokój.

²⁷ I będą wzywać mojego imienia nad synami Izraela, a ja im będę błogosławił.

7 W dniu, w którym Mojżesz zakończył wnoszenie przybytku, namaścił go i poświęcił wraz ze wszystkimi jego sprzętami, a także ołtarz ze wszystkimi jego naczyniami, namaścił je i poświęcił.

² Naczelnicy Izraela, głowy domów swoich ojców, którzy byli naczelnikami z *każdego* pokolenia i przełożonymi nad tymi, którzy zostali spisani, złożyli ofiary.

³ Przynieśli swoje ofiary przed PANĄ: sześć krytych wozów, dwanaście wołów, po jednym wozie na dwóch naczelników i po jednym wole na każdego, i przyprowadzili to przed przybytek.

⁴ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

⁵ Weź to od nich na potrzebę służby w Namiocie Zgromadzenia i oddaj to Lewitom, każdemu według potrzeby jego służby.

⁶ Mojżesz wziął więc te wozy i woły i oddał je Lewitom.

⁷ Dwa wozy i cztery woły dał synom Gerszona według potrzeby ich służby.

⁸ Cztery zaś wozy i osiem wołów dał synom Merariego według potrzeby ich służby, pod nadzorem Itamara, syna kapłana Aarona.

⁹ Ale synom Kehata nie dał nic, bo ich służba w świątyni polegała na noszeniu na ramionach.

¹⁰ Naczelnicy ofiarowali swoje dary przed ołtarzem na jego poświęcenie, w tym dniu, w którym został namaszczoney.

¹¹ I PAN powiedział do Mojżesza: Niech złożą swoje ofiary, inny naczelnik każdego dnia, na poświęcenie ołtarza.

¹² Pierwszego dnia swoją ofiarę złożył Nachszon, syn Amminadaba, z pokolenia Judy.

¹³ A jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu syklów, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

¹⁴ Jedna czara z dziesięciu syklów złota pełna kadzidła;

¹⁵ Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

¹⁶ Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

¹⁷ A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To była ofiara Nachszona, syna Amminadaba.

¹⁸ Drugiego dnia ofiarę złożył Netaneel, syn Suara, naczelnik z *pokolenia* Issachara.

¹⁹ Złożył on w ofierze jedną srebrną misę wagi stu trzydziestu syklów, jedną srebrną czaszę wagi siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

²⁰ Jedną czarę z dziesięciu syklów złota pełną kadzidła;

²¹ Jednego młodego cielca, jednego barana i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

²² Jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech;

²³ A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Netaneela, syna Suara.

²⁴ Trzeciego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Zebulona Eliab, syn Chelona.

²⁵ Jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu syklów, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

²⁶ Jedna czara z dziesięciu syklów złota pełna kadzidła;

²⁷ Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

²⁸ Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

²⁹ A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Eliaba, syna Chelona.

³⁰ Czwartego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Rubena Elizur, syn Szedeura.

³¹ Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu syklów, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

³² Jedna czara z dziesięciu syklów złota pełna kadzidła;

³³ Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

³⁴ Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

³⁵ A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To była ofiara Elizura, syna Szedeura.

³⁶ Piątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Symeona Szelumiel, syn Suriszaddaja.

³⁷ Jego ofiarę stanowiły: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu syklów, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu syklów według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

³⁸ Jedna czara z dziesięciu syklów złota pełna kadzidła;

³⁹ Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁴⁰Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁴¹A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Szelumiel, syna Suriszaddaja.

⁴²Szóstego dnia *ofiarę złożył* naczelnny synów Gada Eliasaf, syn Deuela.

⁴³Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁴⁴Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁴⁵Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁴⁶Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁴⁷A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Eliasafa, syna Deuela.

⁴⁸Siódmego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Efraima Eliszama, syn Ammihuda.

⁴⁹Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁵⁰Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁵¹Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁵²Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁵³A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Eliszamy, syna Ammihuda.

⁵⁴Ósmego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Manasses Gamliel, syn Pedahsura.

⁵⁵Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁵⁶Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁵⁷Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁵⁸Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁵⁹A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Gamliela, syna Pedahsura.

⁶⁰Dziewiątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Beniamina Abidan, syn Gideoniego.

⁶¹Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁶²Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁶³Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁶⁴Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁶⁵A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Abidana, syna Gideoniego.

⁶⁶Dziesiątego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Dana Achiezer, syn Ammiszaddaja.

⁶⁷Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁶⁸Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁶⁹Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁷⁰Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁷¹A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Achiezera, syna Ammiszaddaja.

⁷²Jedenastego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Aszera Pagiel, syn Okrana.

⁷³Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁷⁴Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁷⁵Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁷⁶Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁷⁷A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Pagiela, syna Okrana.

⁷⁸Dwunastego dnia *ofiarę złożył* naczelnik synów Neftalego Achira, syn Enana.

⁷⁹Jego ofiarę *stanowiły*: jedna srebrna misa wagi stu trzydziestu *syklów*, jedna srebrna czasza wagi siedemdziesięciu *syklów* według sykla świątynnego, obydwie pełne mąki pszennej zmieszanej z oliwą, na ofiarę pokarmową;

⁸⁰Jedna czara z dziesięciu *syklów* złota pełna kadzidła;

⁸¹Jeden młody cielec, jeden baran i jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną;

⁸²Jeden kozioł z kóz na ofiarę za grzech;

⁸³A na ofiarę pojednawczą – dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt. To *była* ofiara Achiry, syna Enana.

⁸⁴To było poświęcenie ołtarza, w tym dniu, w którym został namaszczone przez naczelników Izraela: dwanaście srebrnych mis, dwanaście srebrnych czasz, dwanaście złotych czar;

⁸⁵Każda srebrna misa *ważyła* sto trzydzieści *syklów*, każda czasza – siedemdziesiąt *syklów*. Całego srebra w tych naczyniach było dwa tysiące czterysta *syklów* według sykla świątynnego;

⁸⁶Złotych czar było dwanaście, pełnych kadzidła; każda *ważyła* dziesięć *syklów* według sykla

świątynnego. Całego złota w tych czarach *było* sto dwadzieścia *syklów*.

⁸⁷Wszystkich zwierząt na ofiarę całopalną było: dwanaście cielców, dwanaście baranów, dwanaście jednorocznych jagniąt wraz z ich ofiarą pokarmową i dwanaście kozłów z kóz na ofiarę za grzech.

⁸⁸A wszystkich zwierząt na ofiarę pojednawczą *było*: dwadzieścia cztery woły, sześćdziesiąt baranów, sześćdziesiąt kozłów i sześćdziesiąt jednorocznych jagniąt. To było poświęcenie ołtarza po jego namaszczeniu.

⁸⁹A gdy Mojżesz wchodził do Namiotu Zgromadzenia, aby rozmawiać z *Bogiem*, wtedy słyszał głos mówiącego do niego z przełagalni, która była nad arką świadectwa, spomiędzy dwóch cherubinów. I przemawiał do niego.

I PAN przemówił do Mojżesza tymi słowy:
8 ²Powiedz Aaronowi: Gdy zapalisz lampy, siedem lamp ma rzucać światło na przednią stronę świecznika.

³I Aaron tak uczynił. Z przedniej strony świecznika zapalił lampy, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

⁴Świecznik był wykuty ze złota, od trzonu aż po kwiaty był kuty. Zgodnie ze wzorem, który PAN pokazał Mojżeszowi, tak zrobił świecznik.

⁵Potem PAN powiedział do Mojżesza:

⁶Weź Lewitów spośród synów Izraela i oczyść ich.

⁷I tak postąpisz z nimi, aby ich oczyścić: Pokrop ich wodą oczyszczenia, a oni niech ogolą całe swoje ciało i wypiorą swoje szaty, wtedy będą czysti.

⁸Następnie niech wezmą młodego cielca wraz z jego ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą, drugiego zaś młodego cielca weźmiesz na ofiarę za grzech.

⁹I przyprowadzisz Lewitów przed Namiot Zgromadzenia, i zbierzesz całe zgromadzenie synów Izraela;

¹⁰I przyprowadzisz Lewitów przed PANĄ, a synowie Izraela położą na nich swoje ręce.

¹¹Wtedy Aaron przedstawi Lewitów przed PANEM jako ofiarę od synów Izraela, aby pełnili służbę dla PANA.

¹²Lewici zaś położą swoje ręce na głowy cielców. Ty złożysz jednego na ofiarę za grzech, a drugiego na ofiarę całopalną dla PANA, aby dokonać prześlągania za Lewitów.

¹³Następnie postawisz Lewitów przed Aaronem i przed jego synami i przedstawisz ich jako ofiarę dla PANA.

¹⁴W ten sposób oddzielisz Lewitów spośród synów Izraela i Lewici będą należeć do mnie.

¹⁵Potem Lewici wejdą, aby służyć w Namiocie Zgromadzenia, gdy ich oczyścisz i przedstawisz jako ofiarę.

¹⁶Oni bowiem są mi oddani spośród synów Izraela; w miejsce każdego, kto otwiera łono, w miejsce wszystkich pierworodnych synów Izraela wzięłem ich sobie.

¹⁷Gdyż do mnie należy wszystko, co pierworodne wśród synów Izraela, zarówno z ludzi, jak i ze

zwierząt. Poświęciłem ich sobie w dniu, w którym zabiłem wszystko, co pierworodne w ziemi Egiptu.

¹⁸Wzięłem Lewitów w zamian za wszystkich pierworodnych wśród synów Izraela.

¹⁹I dałem Lewitów jako dar Aaronowi i jego synom spośród synów Izraela, aby pełnili służbę synów Izraela w Namiocie Zgromadzenia i dokonywali prześlągania za nich, aby nie spadła na synów Izraela żadna kara, gdy będą zbliżać się do świątyni.

²⁰Wtedy Mojżesz i Aaron oraz całe zgromadzenie synów Izraela postąpili z Lewitami tak, jak PAN rozkazał Mojżeszowi o Lewitach; tak postąpili z nimi synowie Izraela.

²¹Lewici oczyścili się i wyprali swoje szaty, a Aaron przedstawił ich jako ofiarę przed PANEM i dokonał prześlągania za nich, aby ich oczyścić.

²²Potem Lewici weszli, aby pełnić swoją służbę w Namiocie Zgromadzenia przed Aaronem i przed jego synami. Jak PAN rozkazał Mojżeszowi odnośnie do Lewitów, tak z nimi postąpili.

²³I PAN powiedział do Mojżesza:

²⁴Oto co *dotyczy* Lewitów: Od dwudziestego piątego roku życia wzwyż przystąpią, by pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia.

²⁵A od pięćdziesiątego roku *życia* przestaną pełnić służbę i więcej nie będą służyć.

²⁶Będą jednak usługiwać swym braciom w Namiocie Zgromadzenia w pełnieniu straży, lecz samej służby nie będą pełnić. Tak postąpisz z Lewitami w sprawie ich służby.

I przemówił PAN do Mojżesza na pustyni Synaj, w pierwszym miesiącu drugiego roku po ich wyjściu z ziemi Egiptu, tymi słowy:

²Niech synowie Izraela obchodzą Paschę w wyznaczonym czasie.

³Będziecie ją obchodzić w wyznaczonym czasie, czternastego dnia tego miesiąca pod wieczór; macie ją obchodzić według wszystkich jej obrzędów i wszystkich jej ceremonii.

⁴Mojżesz nakazał więc synom Izraela, aby obchodzili Paschę.

⁵I obchodzili Paschę w pierwszym miesiącu, czternastego dnia, pod wieczór, na pustyni Synaj. Zgodnie ze wszystkim, co PAN nakazał Mojżeszowi, tak synowie Izraela uczynili.

⁶Byli jednak pewni ludzie, którzy zanieczyścili się przy zwłokach ludzkich, i nie mogli obchodzić Paschy tego dnia. Przyszli więc w tym dniu do Mojżesza i Aarona;

⁷I powiedzieli do niego: Zanieczyściliśmy się przy zwłokach ludzkich. Czemu nie będzie nam wolno złożyć PANU ofiar w wyznaczonym czasie wspólnie z synami Izraela?

⁸Mojżesz odpowiedział im: Stójcie, a ja posłucham, co PAN rozkaże o was.

⁹Wtedy PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁰Powiedz synom Izraela tak: Jeśli kto z was lub z waszych potomków zanieczyści się przy zmarłym albo też będzie w dalekiej podróży, *mimo to* będzie obchodził Paschę dla PANA.

¹¹ Będą ją obchodzić w drugim miesiącu, czternastego dnia, pod wieczór, i będą ją jeść z praśnymi chlebami i z gorzkimi ziołami.

¹² Nie pozostawiaj z niej nic do rana ani nie połamiaj jej kości. Zgodnie ze wszystkimi przepisami Paschy będą ją obchodzić.

¹³ Lecz człowiek, który jest czysty, a nie znajduje się w drodze, i nie będzie obchodził Paschy, to ta dusza będzie wykluczona ze swego ludu, bo ofiary PANA nie złożyła w wyznaczonym czasie. Ten człowiek obciąża się grzechem.

¹⁴ A jeśli przybysz, który mieszka pośród was, będzie obchodził Paschę dla PANA, to ma ją obchodzić według ustawy i zwyczajów Paschy. Będzie jedna ustawa dla was, zarówno dla przybysza, jak i dla rodowitego mieszkańca ziemi.

¹⁵ W dniu, w którym wystawiono przybytek, obłok okrył przybytek, czyli Namiot Świadcstwa, a wieczorem był nad przybytkiem i przypominał z wyglądu ogień, aż do rana.

¹⁶ Tak było stale: obłok okrywał go *w dzień*, a w nocy jakby ogień.

¹⁷ A gdy obłok unosił się znad namiotu, wtedy synowie Izraela wyruszali, a gdziekolwiek obłok zatrzymał się, tam synowie Izraela rozbijali obóz.

¹⁸ Na rozkaz PANA synowie Izraela wyruszali i na rozkaz PANA rozbijali obóz. Przez wszystkie dni, w których obłok pozostawał nad przybytkiem, stali obozem.

¹⁹ A kiedy obłok pozostawał nad przybytkiem przez wiele dni, wtedy synowie Izraela przestrzegali rozkazu PANA i nie wyruszali.

²⁰ Lecz gdy obłok pozostawał nad przybytkiem przez kilka dni, na rozkaz PANA stawali obozem i na rozkaz PANA wyruszali.

²¹ A gdy obłok pozostawał od wieczora do rana i unosił się rano, wówczas wyruszali. Czy obłok unosił się za dnia, czy w nocy, oni wyruszali.

²² A jeśli obłok trwał i pozostawał nad przybytkiem przez dwa dni albo przez miesiąc bądź też przez rok, synowie Izraela stali obozem i nie wyruszali, lecz gdy się unosił, wyruszali.

²³ Na rozkaz PANA stawali obozem i na rozkaz PANA wyruszali. Przestrzegali nakazu PANA, tak jak PAN rozkazał przez Mojżesza.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

10 ² Zrób sobie dwie srebrne trąby. Wykonasz je robotą kutą, a będą ci służyć do zwoływania ludu i do nawoływania w drogę obozów.

³ A gdy w nie zadmą, wtedy cały lud zgromadzi się do ciebie, u wejścia do Namiotu Zgromadzenia.

⁴ A jeśli zadmą *tylko* w jedną *trąbę*, zejdą się do ciebie wodzowie, naczelnicy tysięcy Izraela.

⁵ Gdy zatrąbicie, wydając urwany *dźwięk*, wtedy wyruszą obozy rozłożone po stronie wschodniej.

⁶ A gdy drugi raz zatrąbicie, wydając urwany głos, wyruszą obozy rozłożone po stronie południowej. Będą trąbić, wydając urwany dźwięk, kiedy mają wyruszyć.

⁷ Ale gdy będziecie zwoływać lud, zatrąbicie bez wydawania urwanego dźwięku.

⁸ A synowie Aarona, kapłani, zadmą w trąby. Będzie to wieczysta ustawa dla was przez wszystkie wasze pokolenia.

⁹ A gdy w waszej ziemi wyruszyacie na wojnę przeciw wrogowi, który was gnębi, zadmiecie w trąby urwanym dźwiękiem; a przypomnicie się PANU, waszemu Bogu, i zostaniecie wybawieni od waszych wrogów.

¹⁰ Także w dniu waszej radości, w wasze uroczyste święta oraz podczas waszych nowiów zadmiecie w trąby przy waszych ofiarach całopalnych i przy waszych ofiarach pojednawczych; będą one dla was pamiątką przed waszym Bogiem. Ja jestem PAN, wasz Bóg.

¹¹ I w drugim roku, drugiego miesiąca, dwudziestego dnia tego miesiąca uniósł się obłok znad Przybytku Świadcstwa.

¹² I synowie Izraela wyruszyli z pustyni Synaj, a obłok zatrzymał się na pustyni Paran.

¹³ I po raz pierwszy wyruszyli tak, jak PAN rozkazał przez Mojżesza.

¹⁴ Pierwsza ruszyła chorągiew obozu synów Judy według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Nachszon, syn Amminadaba.

¹⁵ Na czele wojska pokolenia synów Issachara *był* Netaneel, syn Suara.

¹⁶ Na czele wojska pokolenia synów Zebulona *był* Eliab, syn Chelona.

¹⁷ Potem złożono przybytek i wyruszyli synowie Gerszona i synowie Merarię, niosąc przybytek.

¹⁸ Następnie ruszyła chorągiew obozu Rubena według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Elizur, syn Szedaura.

¹⁹ Na czele wojska pokolenia synów Symeona *był* Szelumiel, syn Suriszaddaja.

²⁰ Na czele wojska pokolenia synów Gada *był* Eliasaf, syn Duela.

²¹ Następnie wyruszyli Kehatyci, niosąc świątynię. Zanim przyszliz, *inni* ustawiali przybytek.

²² Potem ruszyła chorągiew obozu synów Efraima według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Eliszama, syn Ammihuda.

²³ Na czele wojsk pokolenia synów Manasses *był* Gamliel, syn Pedahsura.

²⁴ Na czele wojska pokolenia synów Beniamina *był* Abidan, syn Gideoniego.

²⁵ Następnie ruszyła chorągiew obozu synów Dana, tworząc tylną straż wszystkich obozów, według swoich zastępów, a na czele jego wojska *był* Achiezer, syn Ammiszaddaja.

²⁶ Na czele wojska pokolenia synów Aszera *był* Pagieli, syn Okrana.

²⁷ Na czele wojska pokolenia synów Neftalego *był* Achira, syn Enana.

²⁸ Taki *był porządek* marszu synów Izraela według ich zastępów i tak ruszali.

²⁹ Potem Mojżesz powiedział do Chobaba, syna Reuela Midianity, swego teścia: Wyruszamy do

miejsca, o którym PAN powiedział: Dam je wam. Chodź z nami, a wyświadczymy ci dobro, ponieważ PAN obiecał *wiele* dobrego Izraelowi.

³⁰ Ten mu odpowiedział: Nie pójdę, lecz wrócę do mojej ziemi i do mojej rodziny.

³¹ Mojżesz powiedział: Proszę, nie opuszczaj nas, bo ty wiesz, gdzie na pustyni możemy rozbić obóz, i możesz być naszym przewodnikiem.

³² Jeśli pójdziesz z nami, wyświadczymy ci to dobro, które PAN nam uczyni.

³³ I wyruszyli od góry PANA w drogę na trzy dni, a arka przymierza PANA szła przed nimi podczas tych trzech dni drogi, aby upatrzeć dla nich *miejsce* odpoczynku.

³⁴ A obłok PANA był nad nimi za dnia, gdy wyruszali z obozu.

³⁵ A gdy arka miała ruszyć, wtedy Mojżesz mówił: Powstań, PANIE, a niech rozproszą się twoi wrogowie i niech uciekają przed tobą ci, którzy cię nienawidzą.

³⁶ Gdy zaś się zatrzymywała, wtedy mówił: Wróć, PANIE, do niezliczonych tysięcy Izraela.

11 A lud zaczął się skarżyć, co się PANU nie podobało. Gdy więc PAN to usłyszał, bardzo się rozgniewał. I ogień PANA zapalił się przeciwko niemu i pochłonął krańce obozu.

² Wtedy wołał lud na Mojżesza, a Mojżesz pomodlił się do PANA i ogień zgasł.

³ I nazwał to miejsce Tabera, bo ogień PANA zapalił się przeciwko nim.

⁴ A pospólstwo, które było wśród nich, ogarnęło pragnienie. Synowie Izraela też płakali na nowo i mówili: Któż nas nakarmi mięsem?

⁵ Wspominamy ryby, które jedliśmy w Egipcie za darmo, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek.

⁶ A teraz nasza dusza wyschła, bo nic innego *przed* oczami *nie mamy* oprócz tej manny.

⁷ A manna była jak nasienie kolendry, a jej kolor jak kolor bdellium.

⁸ Ludzie wychodzili i zbierali ją, i mełli w żarnach albo tłukli w młódcierzach, potem gotowali w kotłach i robili z niej placki. Jej smak był jak smak świeżej oliwy.

⁹ Gdy bowiem nocą opadała rosa na obóz, spadała też na niego manna.

¹⁰ Wtedy Mojżesz usłyszał, że lud płacze w swoich rodzinach, każdy przy wejściu do swojego namiotu. Wówczas mocno zapłonął gniew PANA, a i Mojżeszowi to się nie podobało.

¹¹ I Mojżesz powiedział do PANA: Dlaczego tak źle się obchodzisz ze swoim sługą? Dlaczego nie znalazłem łaski w twoich oczach, że włożyłeś na mnie ciężar całego tego ludu?

¹² Czy ja począłem cały ten lud? Czy ja go zrodziłem, że mówisz do mnie: Nieś go na swoim łonie jak opiekun nosi niemowlę do ziemi, którą przysiągłeś ich ojcom?

¹³ Skąd wezmę mięso, aby dać całemu temu ludowi? Płaczą bowiem przede mną i mówią: Daj nam mięsa, abyśmy mogli jeść.

¹⁴ Nie mogę sam znosić całego tego ludu, gdyż jest dla mnie zbyt ciężki.

¹⁵ A jeśli tak ze mną postępujesz, to raczej zabij mnie, proszę, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, abym nie patrzył na swoją niedolę.

¹⁶ I PAN powiedział do Mojżesza: Zbierz mi siedemdziesięciu mężczyzn spośród starszych Izraela, o których wiesz, że są starszymi ludu oraz jego przełożonymi, przyprowadź ich do Namiotu Zgromadzenia i niech tam staną wraz z tobą.

¹⁷ A ja zstąpię i będę tam z tobą rozmawiał. Potem wezmę z ducha, który jest na tobie, i złożę na nich. Będą nosić razem z tobą brzemień ludu, abyś nie musiał go nosić ty sam.

¹⁸ A do ludu powiesz: Poświęćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso. Płakaliście bowiem, a to dotarło do uszu PANA: Któż nas nakarmi mięsem? Bo było nam lepiej w Egipcie! PAN da wam więc mięso i będziecie jeść.

¹⁹ Będziecie je jeść nie przez jeden dzień ani *nie* przez dwa dni, ani przez pięć, ani przez dziesięć dni, ani przez dwadzieścia dni;

²⁰ Lecz przez cały miesiąc, aż wam wyjdzie przez nozdrza i zupełnie *wam* obrzydnie. Wzgardziliście bowiem PANEM, który jest wśród was, i płakaliście przed nim, mówiąc: Po co wyszliśmy z Egiptu?

²¹ Mojżesz powiedział: Sześćset tysięcy pieszych liczy ten lud, pośród którego mieszkam, a ty powiedziałaś: Dam im mięsa i będą jeść przez cały miesiąc.

²² Czy można zabić *tylko* owiec i wołów, aby im wystarczyło? Czy można dla nich zebrać wszystkie ryby morskie, aby mieli dosyć?

²³ PAN powiedział do Mojżesza: Czy ręka PANA jest zbyt krótka? Teraz zobaczysz, czy moje słowo się wypełni, czy też nie.

²⁴ Mojżesz wyszedł więc i opowiedział ludowi słowa PANA. Następnie zebrał siedemdziesięciu mężczyzn spośród starszych ludu i postawił ich wokół namiotu.

²⁵ Wtedy PAN zstąpił w obłoku i przemówił do niego. Potem wziął z ducha, który był na nim, i dał go siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, prorokowali i nie przestali.

²⁶ Lecz dwaj mężczyźni pozostali w obozie: jeden miał na imię Eldad, a drugi – Medad. Na nich też spoczął duch, bo oni byli wśród spisanych, choć nie przybyli do namiotu. Prorokowali *jednak* w obozie.

²⁷ Wtedy młodzieniec przybiegł i powiedział do Mojżesza: Eldad i Medad prorokują w obozie.

²⁸ A Jozue, syn Nuna, sługa Mojżesza i jeden z jego młodzieńców, powiedział: Mojżeszu, panie mój, zabroń im.

²⁹ Mojżesz odpowiedział: Czy jesteś zazdrosny o mnie? Oby cały lud PANA zamienił się w proroków, aby PAN złożył na nim swego ducha!

³⁰ Wtedy Mojżesz wrócił do obozu wraz ze starszymi Izraela.

³¹ I zerwał się wiatr od PANA, który porwał od morza przepiórki i rzucił je na obóz, na jeden dzień

drogi z jednej strony i na jeden dzień drogi z drugiej strony, wokół obozu, *wysoko* na dwa łokcie nad ziemią.

³² Lud stał przez cały dzień, przez całą noc i przez cały następny dzień i zbierał przepiórki. Ten, kto zebrał najmniej, *miał* dziesięć chomerów. I rozłożyli je sobie wokół obozu.

³³ Lecz gdy mięso było między ich zębami, jeszcze nieprzeżute, gniew PANA zapłonął przeciw ludowi i uderzył go wielką plagą.

³⁴ I nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa, bo tam pochowano lud, który zapragnął *mięsa*.

³⁵ A z Kibrot-Hattaawy lud wyruszył do Chaserot; i mieszkali w Chaserot.

12 Wtedy Miriam i Aaron mówili *źle* przeciwko Mojżeszowi z powodu etiopskiej kobiety, którą pojął. Pojął bowiem za żonę Etiopkę;

² I mówili: Czy PAN przemawiał tylko przez Mojżesza? Czy nie przemawiał też przez nas? A PAN to usłyszał.

³ A Mojżesz był człowiekiem bardzo pokornym, najbardziej ze wszystkich ludzi, którzy *żyli* na ziemi.

⁴ I nagle PAN powiedział do Mojżesza, Aarona i Miriam: Wyjdźcie we troje do Namiotu Zgromadzenia. I wyszli we troje.

⁵ Wtedy PAN zstąpił w słupie obłoku, stanął u wejścia do namiotu i wezwał Aarona i Miriam; a oni przyszedli oboje.

⁶ I powiedział *do nich*: Słuchajcie teraz moich słów: Jeśli będzie wśród was prorok, ja, PAN, objawię mu się w widzeniu, będę mówił do niego we śnie.

⁷ Lecz nie tak jest z moim sługą Mojżeszem, który *jest* wierny w całym moim domu.

⁸ Z ust do ust mówię do niego, jawnie, a nie w zagadkach; on ogląda postać PANA. Dlaczego nie baliście się mówić *źle* przeciwko memu słudze Mojżeszowi?

⁹ I zapłonął gniew PANA przeciwko nim, i odszedł.

¹⁰ Obłok także odstąpił znad namiotu i oto Miriam stała się trędowata, *biała* jak śnieg. Gdy Aaron spojrzał na Miriam, oto była trędowata.

¹¹ Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: Ach, mój panie! Proszę, nie poczytaj nam tego grzechu, że głupio postąpiliśmy i zgrzeszyliśmy.

¹² Niech ona nie będzie jak martwy *plód*, którego ciało jest już na wpół rozłożone, gdy wychodzi z łona swojej matki.

¹³ Wtedy Mojżesz zawołał do PANA: Boże, proszę, uzdrów ją teraz.

¹⁴ I PAN odpowiedział Mojżeszowi: Gdyby jej ojciec plunął jej w twarz, czyż nie musiałaby się wstydzić przez siedem dni? Niech przez siedem dni będzie wyłączona z obozu, a potem zostanie przyjęta.

¹⁵ I Miriam została wyłączona z obozu na siedem dni. Lud jednak nie wyruszył, póki Miriam nie została przyjęta.

¹⁶ Potem lud wyruszył z Chaserot i rozbił obóz na pustyni Paran.

I PAN powiedział do Mojżesza:
13 ² Wyślij mężczyzn, aby wyszpiegowali ziemię Kanaan, którą daję synom Izraela. Z każdego

pokolenia *ich ojców* wyślecie po jednym mężczyźnie; tych, którzy są wśród nich wodzami.

³ Wysłał ich więc Mojżesz z pustyni Paran, zgodnie z rozkazem PANA. Wszyscy ci mężczyźni byli naczelnikami wśród synów Izraela.

⁴ A oto są ich imiona: z pokolenia Rubena – Szamua, syn Zakkura.

⁵ Z pokolenia Symeona – Szafat, syn Choriego.

⁶ Z pokolenia Judy – Kaleb, syn Jefunnego.

⁷ Z pokolenia Issachara – Jigal, syn Józefa.

⁸ Z pokolenia Efraima – Ozeasz, syn Nuna.

⁹ Z pokolenia Beniamina – Palti, syn Rafua.

¹⁰ Z pokolenia Zebulona – Gaddiel, syn Sodiego.

¹¹ Z pokolenia Józefa, to jest z potomstwa Manasses – Gaddi, syn Susiego.

¹² Z pokolenia Dana – Ammiel, syn Gemalliego.

¹³ Z pokolenia Aszera – Setur, syn Mikaela.

¹⁴ Z pokolenia Neftalego – Nachbi, syn Wafskiego.

¹⁵ Z pokolenia Gada – Geuel, syn Makiego.

¹⁶ To są imiona mężczyzn, których Mojżesz wysłał, aby wyszpiegowali ziemię. A Ozeaszowi, synowi Nuna, nadał imię Jozue.

¹⁷ A gdy Mojżesz wysłał ich, aby wyszpiegowali ziemię Kanaan, powiedział do nich: Idźcie w tę stronę, na południe, i wejdźcie na górę;

¹⁸ I obejrzyjcie ziemię, jaka ona jest, oraz lud, który w niej mieszka, czy jest silny, czy słaby, czy jest ich mało, czy wielu.

¹⁹ I jaka *jest* ziemia, w której mieszkają: czy jest dobra, czy zła. I jakie są miasta, w których mieszkają: czy to są obozowiska, czy warownie.

²⁰ I jaka jest ziemia: czy urodzajna, czy jałowa; czy są na niej drzewa, czy nie. Bądźcie odważni i przynieście nam z owocu tamtej ziemi. A był to czas dojrzewania winogron.

²¹ Poszli więc i wyszpiegowali ziemię, od pustyni Syn aż do Rechob, którą wchodzi się do Chamat.

²² A kierując się na południe, dotarli do Hebronu, gdzie byli Achiman, Szeszaj i Talmaj, synowie Anaka; a Hebron zbudowano siedem lat przed Soan w Egipcie.

²³ Potem przybyli do potoku Eszkol i ucięli tam gałąź z jedną kłocią winogron, i nieśli ją we dwóch na drążku; *wzięli* też jabłka granatu i figi.

²⁴ I nazwano to miejsce potokiem Eszkol od winogrona, które synowie Izraela tam ucięli.

²⁵ I po czterdziestu dniach wrócili z wyszpiegowania ziemi.

²⁶ A kiedy wrócili, przyszli do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia synów Izraela na pustynię Paran, do Kadesz; zdali sprawę im oraz całemu zgromadzeniu, pokazali im też owoce tej ziemi.

²⁷ I opowiedzieli mu: Przyszliśmy do ziemi, do której nas wysłałeś. Ona rzeczywiście opływa mlekiem i miodem, a to są jej owoce;

²⁸Tylko że lud, który mieszka w tej ziemi, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie; widzieliśmy tam również synów Anaka.

²⁹Amalekici mieszkają w południowej części ziemi, a Chetyci, Jebusyci, Amoryci mieszkają w górach; Kananejczycy zaś mieszkają nad morzem i nad brzegiem Jordanu.

³⁰Wtedy Kaleb uspokajał lud szemrzący przeciw Mojżeszowi i mówił: Pójdźmy i posiadźmy ziemię, bo zdołamy ją podbić.

³¹Lecz mężczyźni, którzy z nim poszli, powiedzieli: Nie możemy wyruszyć przeciw tamtemu ludowi, bo jest silniejszy od nas.

³²I rozpuścili wśród synów Izraela złą wieść o ziemi, którą wyspiegowali, mówiąc: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, jest ziemią, która pożera swoich mieszkańców, a wszyscy ludzie, których w niej widzieliśmy, to ludzie wysokiego wzrostu.

³³Tam też widzieliśmy olbrzymów, synów Anaka, pochodzących od olbrzymów. *Przy nich* wydaliśmy się sobie jak szarańcza, takimi też byliśmy w ich oczach.

14 Wtedy całe zgromadzenie podniosło donośny lament i lud płakał tej nocy.

²I wszyscy synowie Izraela szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi; i całe zgromadzenie mówiło do nich: Obyśmy pomarli w ziemi Egiptu albo na tej pustyni!

³Po co PAN prowadzi nas do tej ziemi? Abyśmy padli od miecza? Aby nasze żony i dzieci stały się łupem? Czy nie lepiej nam wrócić do Egiptu?

⁴I mówili między sobą: Ustanówmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu.

⁵Wtedy Mojżesz i Aaron upadli na twarz przed całym zgromadzeniem synów Izraela.

⁶A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, *którzy* byli wśród tych, co wyspiegowali ziemię, rozdarli swoje szaty;

⁷I powiedzieli do całego zgromadzenia synów Izraela: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją wyspiegować, jest ziemią bardzo dobrą.

⁸Jeśli PAN upodoba nas sobie, to wprowadzi nas do tej ziemi i da ją nam – tę ziemię, która opływa mlekiem i miodem.

⁹Tylko nie buntujcie się przeciwko PANU ani nie bójcie się ludu tej ziemi, bo będą naszym chlebem; ich obrona odwróciła się od nich, a PAN jest z nami. Nie bójcie się ich.

¹⁰I całe zgromadzenie mówiło, aby ich ukamienować; ale chwała PANA ukazała się wszystkim synom Izraela nad Namiotem Zgromadzenia.

¹¹I PAN powiedział do Mojżesza: Jak długo ten lud będzie mnie drażnić? Jak długo nie będzie mi wierzyć pomimo tych wszystkich znaków, które wśród nich uczyniłem?

¹²Uderzę ich zarazą i wydzie dziczą, a ciebie uczynię narodem większym i silniejszym niż oni.

¹³Lecz Mojżesz powiedział do PANA: Usłyszą o tym Egipcjanie, spośród których wyprowadziłeś ten lud swoją mocą;

¹⁴I opowiedzą o tym obywatelom tej ziemi. *Gdyż* słyszeli, że ty, PANIE, jesteś pośród tego ludu, że ty, PANIE, bywasz widziany twarzą w twarz, że twój obłok stoi nad nimi i że krocysz przed nimi w słupie obłoku za dnia, a w słupie ognia w nocy.

¹⁵Gdybyś więc zabił ten lud jak jednego człowieka, to narody, które słyszały o twojej sławie, mówiłyby tak:

¹⁶Ponieważ PAN nie mógł wprowadzić tego ludu do ziemi, którą im przysiągł, to zabił ich na pustyni.

¹⁷Teraz więc proszę, niech się okaże wielka moc mego PANA, jak powiedziałeś:

¹⁸PAN nierychły do gniewu i *pełen* wielkiego miłosierdzia, przebaczący nieprawość i przestępstwo, który nie uniewinnia winnego, lecz nawiedza nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia.

¹⁹Przebacz, proszę, nieprawość twego ludu według wielkości twego miłosierdzia, tak jak przebaczałeś temu ludowi od Egiptu aż dotąd.

²⁰Wtedy PAN powiedział: Przebaczyłem według twego słowa.

²¹Ale jak żyję i *jak* cała ziemia jest napełniona chwałą PANA;

²²Tak wszyscy, którzy widzieli moją chwałę i moje znaki, które czyniłem w Egipcie i na pustyni, a wystawiali mnie na próbę już dziesięciokrotnie i nie słuchali mego głosu;

²³Nie zobaczą tej ziemi, którą przysiągłem ich ojcom, a żaden z tych, którzy mnie rozdrażnili, nie zobaczy jej.

²⁴Ale mego sługę Kaleba za to, że był w nim inny duch i trwał całkowicie przy mnie, wprowadzę do ziemi, do której wszedł, a jego potomstwo ją odziedziczy.

²⁵A ponieważ Amalekici i Kananejczycy mieszkają w dolinie, *to* jutro zawróćcie i wyruszcie na pustynię, w kierunku Morza Czerwonego.

²⁶Ponadto PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

²⁷Jak długo mam znosić ten zły lud, który szemrze przeciwko mnie? Słyszałem szemrania synów Izraela, jakie mówią przeciwko mnie.

²⁸Powiedz im: Jak żyję, mówi PAN, uczynię wam, jak mówiliście do moich uszu.

²⁹Na tej pustyni legną wasze trupy i wszyscy spisani wśród was, w pełnej liczbie, od dwudziestu lat wzwyż, którzy szemraliście przeciwko mnie;

³⁰Nie wejdziecie do tej ziemi, którą przysiągłem dać wam na mieszkanie, z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna;

³¹A wasze dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, te wprowadzę i one zobaczą ziemię, którą wy wzgardziliście.

³²Wasze trupy zaś legną na tej pustyni;

³³A wasi synowie będą się tułali po tej pustyni przez czterdzieści lat i poniosą karę za wasze cudzołóstwa, aż wasze trupy zniszczą na pustyni.

³⁴ Według liczby dni, w ciągu których wyspiegowaliście ziemię, *to znaczy* czterdzieści dni, dzień za rok, będziecie ponosić *karę* za wasze nieprawości przez czterdzieści lat i poznacie *pomstę* za odstąpienie ode mnie.

³⁵ Ja, PAN, powiedziałem, że tak postąpię z całym tym niegodziwym zgromadzeniem, które się zmówiło przeciwko mnie; na tej pustyni zginą i tu pomrą.

³⁶ Wtedy mężczyźni, których Mojżesz wysłał na wyspiegowanie ziemi, a po powrocie pobudzili całe zgromadzenie do szemrania przeciwko niemu, rozpuszczając złą wieść o tej ziemi;

³⁷ Ci mężczyźni, którzy rozpowiadali złą wieść o ziemi, pomarli przed PANEM wskutek plag.

³⁸ Lecz Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, pozostali żywi spośród tych mężczyzn, którzy poszli wyspiegować ziemię.

³⁹ I Mojżesz powtórzył te słowa wszystkim synom Izraela, i lud bardzo płakał.

⁴⁰ Wstali więc wcześniej rano, wstąpili na szczyt góry i powiedzieli: Oto jesteśmy, pójdziemy na to miejsce, o którym PAN nam powiedział, bo zgrzeszyliśmy.

⁴¹ Lecz Mojżesz powiedział im: Dlaczego przekraczacie słowo PANA? To się wam nie uda.

⁴² Nie wyruszajcie, ponieważ nie ma PANA wśród was, abyście nie zostali pobici przez waszych wrogów.

⁴³ Gdyż Amalekici i Kananejczycy są *tam* przed wami i polegacie od miecza. Ponieważ odwróciliście się od PANA, to PAN nie będzie z wami.

⁴⁴ Oni jednak uparli się, by wejść na szczyt góry. Lecz arka przymierza PANA i Mojżesz nie oddalili się z obozu.

⁴⁵ Wtedy Amalekici i Kananejczycy mieszkający na tej górze zstąpili, pobili ich i ścigali aż do Chormy.

I PAN powiedział do Mojżesza:

15 ² Przemów do synów Izraela i powiedz im:

Gdy przyjdziecie do ziemi waszego mieszkania, którą wam daję;

³ I będziecie chcieli złożyć PANU ofiarę spalaną na całopalenie, ofiarę bądź poślubioną, bądź dobrowolną lub też w wasze uroczyste święta, aby złożyć PANU miłą woń z wołów albo z owiec;

⁴ To niech składający PANU ofiarę złożą na ofiarę pokarmową dziesiątą część efy mąki pszennej zmieszanej z czwartą częścią hinu oliwy.

⁵ A czwartą część hinu wina na ofiarę z płynów przygotujesz przy całopaleniu lub innej ofierze na każde jagnię.

⁶ Przy baranie zaś złożysz na ofiarę pokarmową dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z trzecią częścią hinu oliwy.

⁷ A na ofiarę z płynów złożysz jedną trzecią hinu wina jako miłą woń dla PANA.

⁸ Gdy zaś będziesz składał cielca na ofiarę całopalną lub na ofiarę wypełnienia ślubu albo na ofiarę pojednawczą dla PANA;

⁹ Wtedy wraz z cielcem złożysz na ofiarę pokarmową trzy dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z połową hinu oliwy.

¹⁰ Na ofiarę pokarmową złożysz też połowę hinu wina, na ofiarę spalaną *jako* miłą woń dla PANA.

¹¹ Tak należy postąpić przy każdym wole, przy każdym baranie, jagnięciu lub kozłeciu.

¹² Według liczby, którą składacie, tak uczynicie z każdą ich sztuką według ich liczby.

¹³ Każdy rodowity mieszkaniec postąpi w ten sposób, gdy będzie składał ofiarę spalaną *jako* miłą woń dla PANA.

¹⁴ A jeśli obcy gości u was lub mieszka z wami od pokoleń i będzie chciał złożyć ofiarę spalaną *jako* miłą woń dla PANA, uczyni to tak, jak wy czynicie.

¹⁵ Będzie jedna ustawa dla was i dla przybysza, który mieszka *wśród* was; będzie to ustawa wieczysta przez wszystkie wasze pokolenia. Przybysz będzie przed PANEM tak jak wy.

¹⁶ Będzie jedno prawo i jeden sąd dla was i przybysza, który mieszka *wśród* was.

¹⁷ I PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁸ Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi, do której was wprowadzę;

¹⁹ A będziecie jeść chleb tej ziemi, to złożycie PANU ofiarę wzniesienia.

²⁰ Złożycie jako ofiarę wzniesienia placek z pierwocin waszych ciast; złożycie go tak jak ofiarę wzniesienia z klepska.

²¹ Będziecie składać PANU ofiarę wzniesienia z pierwocin waszych ciast przez wszystkie wasze pokolenia.

²² A gdybyście zbłądzili i nie wypełnili wszystkich tych przykazań, które PAN nadał przez Mojżesza;

²³ Tego wszystkiego, co PAN wam rozkazał przez Mojżesza, od tego dnia, w którym PAN to nakazał, i potem przez wszystkie wasze pokolenia;

²⁴ Jeśli popełniono ten błąd nieświadomie przez zgromadzenia, to całe zgromadzeniełoży jednego młodego cielca na całopalenie, na miłą woń dla PANA, wraz z jego ofiarą pokarmową i ofiarą z płynów według zwyczaju, oraz jednego kozła ze stada na ofiarę za grzech.

²⁵ I kapłan dokona przebłagania za całe zgromadzenie synów Izraela, i będzie im przebaczone, gdyż stało się *to* nieświadomie. A oni przyniosą PANU swoją ofiarę na ofiarę spalaną i swoją ofiarę za grzech przed PANEM za swój błąd.

²⁶ I będzie przebaczone całemu zgromadzeniu synów Izraela i przybyszowi, który mieszka *pośród* nich, ponieważ cały lud popełnił *to* nieświadomie.

²⁷ A jeśli tylko jedna osoba zgrzeszy nieświadomie, wtedy przyniesie roczną kozę na ofiarę za grzech;

²⁸ I kapłan dokona przebłagania za człowieka, który zbłądził, grzesząc wobec PANA nieświadomie; dokona za niego przebłagania i będzie mu przebaczone.

²⁹ Będzie jedno prawo dla tego, który grzeszy nieświadomie, zarówno dla rodowitego mieszkańca

wśród synów Izraela, jak i dla przybysza, który mieszka pośród nich.

³⁰ Lecz człowiek, który beczelnie zgrzeszy świadomie, zarówno rodowity mieszkaniec, jak i przybysz, znieważa PANA; człowiek ten zostanie wykluczony spośród swego ludu.

³¹ Wzgardził bowiem słowem PANA i złamał jego przykazanie; taki człowiek musi zostać wykluczony; na nim ciąży jego nieprawość.

³² A gdy synowie Izraela byli na pustyni, spotkali człowieka zbierającego drwa w dzień szabatu.

³³ I ci, którzy go spotkali zbierającego drwa, przyprowadzili go do Mojżesza i Aarona, i do całego zgromadzenia.

³⁴ I osadzili go pod strażą, bo jeszcze im nie oznajmiono, jak należy z takim postąpić.

³⁵ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Ten człowiek musi ponieść śmierć; niech całe zgromadzenie go ukamieniuje poza obozem.

³⁶ Całe zgromadzenie wyprowadziło go poza obóz i ukamienowało, i umarł, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³⁷ I PAN powiedział do Mojżesza:

³⁸ Przemów do synów Izraela i powiedz im, aby robili sobie frędzle na skrajach swoich szat przez wszystkie pokolenia, a do frędzli niech przypowią sznurek z błękitnej *tkaniny*.

³⁹ I będziecie mieć te frędzle, żebyście na nie spoglądali i przypominali sobie wszystkie przykazania PANA, aby je wypełnić, a nie podążali za własnym sercem i własnymi oczami, za którymi idąc, cudzożylibyście;

⁴⁰ Abyście pamiętali i wypełniali wszystkie moje przykazania, i byli święci dla waszego Boga.

⁴¹ Ja *jestem* PAN, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi Egiptu, aby być waszym Bogiem. Ja *jestem* PAN, wasz Bóg.

16 Wtedy Korach, syn Ishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, synowie Rubena, wzięli ludzi;

² I powstał przeciw Mojżeszowi, a *wraz z nimi* dwustu pięćdziesięciu mężczyzn spośród synów Izraela, naczelników zgromadzenia powołanych do rady, ludzi poważanych.

³ Zebrali się oni przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i powiedzieli do nich: *Bierzecie* zbyt dużo na siebie! Przecież całe to zgromadzenie, wszyscy oni są święci i wśród nich *jest* PAN. Dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie PANA?

⁴ Gdy Mojżesz to usłyszał, upadł na twarz;

⁵ I powiedział do Koracha i do całej jego gromady: Jutro rano PAN pokaże, *kto jest* jego, *kto jest* święty i może zbliżyć się do niego. Kogo bowiem wybrał, temu pozwoli zbliżyć się do siebie.

⁶ Tak więc uczynicie: Weźcie sobie kadzielnice, ty, Korach i cała twoja gromada.

⁷ I włóżcie w nie ogień, i jutro umieśćcie w nich kadzidło przed PANEM; a ten człowiek, którego PAN

wyberze, *będzie* święty. *Bierzecie* zbyt dużo na siebie, synowie Lewiego.

⁸ I powiedział Mojżesz do Koracha: Słuchajcie, proszę, synowie Lewiego;

⁹ Czy wam to mało, że Bóg Izraela oddzielił was od zgromadzenia Izraela, aby zbliżyć was do siebie, abyście pełnili służbę w przybytku PANA i abyście stali przed zgromadzeniem, i mu służyli?

¹⁰ I ciebie, a wraz z tobą wszystkich twoich braci, synów Lewiego, zbliżył do siebie, a wy jeszcze zabiegacie o kapłaństwo?

¹¹ Dlatego ty i cała twoja gromada zbuntowaliście się przeciw PANU, bo kim jest Aaron, że szemracie przeciw niemu?

¹² Wtedy Mojżesz kazał przywołać Datana i Abirama, synów Eliaba, lecz oni odpowiedzieli: Nie przyjdziemy.

¹³ Nie dość, że nas wyprowadziłeś z ziemi opływającej mlekiem i miodem, aby nas uśmiercić na tej pustyni, to jeszcze chcesz obwołać się naszym władcą?

¹⁴ Ponadto nie wprowadziłeś nas do ziemi opływającej mlekiem i miodem ani nie dałeś nam w dziedzictwo pól i winnic. Czy chcesz tym mężczyznom wyłupić oczy? Nie przyjdziemy.

¹⁵ Wtedy Mojżesz bardzo się rozgniewał i powiedział do PANA: Nie zważaj na ich ofiarę. Nie wziąłem od nich żadnego osła ani też nikogo z nich nie skrzywdziłem.

¹⁶ Potem Mojżesz powiedział do Koracha: Ty i cała twoja gromada stawcie się jutro przed PANEM; ty, oni i Aaron:

¹⁷ Każdy z was niech weźmie swoją kadzielnicę i nałóży w nią kadzidła, i niech każdy przyniesie przed PANA swoją kadzielnicę, *razem* dwieście pięćdziesiąt kadzielnic, również ty i Aaron; każdy *przyniesie* swoją kadzielnicę.

¹⁸ Każdy więc wziął swoją kadzielnicę, włożył w nią ogień, nałóżył na niego kadzidła i stanęli u wejścia do Namiotu Zgromadzenia *wraz z* Mojżeszem i Aaronem.

¹⁹ A Korach zebrał przeciwko nim całe zgromadzenie u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i wtedy chwała PANA ukazała się całemu ludowi.

²⁰ I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

²¹ Odłączcie się od tego zgromadzenia, abym *mógł* je w jednej chwili zniszczyć.

²² Lecz oni upadli na twarz i powiedzieli: O Boże, Boże duchów wszelkiego ciała! Czy jeśli zgrzeszy jeden człowiek, będziesz się gniewał na całe zgromadzenie?

²³ PAN powiedział do Mojżesza:

²⁴ Przemów do zgromadzenia i powiedz im: Oddalcie się od namiotu Koracha, Datana i Abirama.

²⁵ Mojżesz wstał więc i podszedł do Datana i Abirama, a za nim poszli starsi Izraela.

²⁶ I powiedział do zgromadzenia: Oddalcie się, proszę, od namiotów tych bezbożnych ludzi i nie dotykajcie niczego, co do nich należy, abyście nie zginęli przez wszystkie ich grzechy.

²⁷I oddalili się od namiotów Koracha, Datana i Abirama z każdej strony. Datan zaś i Abiram wyszli i stali u wejścia do swoich namiotów razem ze swoimi żonami, synami i małymi dziećmi.

²⁸Wtedy Mojżesz powiedział: Po tym poznacie, że PAN mnie posłał, abym dokonał wszystkich tych dzieł, i że nic z własnej woli *nie czynię*.

²⁹Jeśli ci ludzie umrą taką śmiercią jak wszyscy ludzie albo zostaną ukarani tak jak inni, to nie PAN mnie posłał.

³⁰Ale jeśli PAN uczyni coś nowego i ziemia otworzy swoją paszczę, i pochłonie ich oraz wszystko, co do nich należy, i żywcem zstąpią do piekła, wtedy poznacie, że ci mężczyźni rozdrażnili PANA.

³¹Gdy tylko skończył wypowiadać wszystkie te słowa, ziemia rozstała się pod nimi.

³²A ziemia otworzyła swoją paszczę, i pochłonięła ich oraz ich domy i wszystkich ludzi, którzy byli przy Korachu, i cały *ich* dobytek.

³³I zstąpili oni razem ze wszystkim, co mieli, żywcem do piekła, i ziemia ich okryła; tak zginęli spośród zgromadzenia.

³⁴Wszyscy zaś Izraelici, którzy *stali* wokół nich, uciekli na ich krzyk, bo mówili: By i nas ziemia nie pochłonięła.

³⁵Wyszedł też ogień od PANA i pochłoniął tych dwustu pięćdziesięciu mężczyzn, którzy ofiarowali kadzidło.

³⁶I PAN powiedział do Mojżesza:

³⁷Powiedz do Eleazara, syna kapłana Aarona, niech pozbiera kadzielnice z tego pogorzeliska, a ogień niech rozrzuci dalej. Są bowiem poświęcone.

³⁸A kadzielnice tych, którzy zgrzeszyli przeciwko własnemu duszom, rozbijcie na blachy na pokrycie ołtarza. Ofiarowali je bowiem przed PANEM, są więc poświęcone. Dlatego będą znakiem dla synów Izraela.

³⁹Pozbierał więc kapłan Eleazar miedziane kadzielnice, w których ofiarowali ci, którzy spłonęli, i rozbito je na blachy na pokrycie ołtarza;

⁴⁰Na pamiątkę dla synów Izraela, aby żaden obcy, który nie jest z potomstwa Aarona, nie zbliżał się do składania kadzidła przed PANEM i żeby go nie spotkało to, co spotkało Koracha i jego gromady, jak PAN mu powiedział przez Mojżesza.

⁴¹A nazajutrz całe zgromadzenie synów Izraela szemrało przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi: Wy spowodowaliście śmierć ludu PANA.

⁴²I gdy zgromadzenie zbierało się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, spojrzeli w stronę Namiotu Zgromadzenia, a oto okrył go obłok i ukazała się chwała PANA.

⁴³Wtedy Mojżesz z Aaronem przyszli przed Namiot Zgromadzenia.

⁴⁴I PAN powiedział do Mojżesza:

⁴⁵Wyjdźcie spośród tego zgromadzenia, a zniszczę je w gniewie oka; i upadli na twarz.

⁴⁶Potem Mojżesz powiedział do Aarona: Weź kadzielnicę, włóż w nią ogień z ołtarza, nałóż też kadzidła i pójdz szybko do zgromadzenia, i zrób

przebłaganie za nich, bo już wyszedł gniew od PANA i już zaczęła się plaga.

⁴⁷Aaron wziął więc *kadzielnicę*, jak mu rozkazał Mojżesz, i pobiegł w środek zgromadzenia, a oto *już* zaczęła się plaga wśród ludzi; nałożył kadzidła i dokonał przebłagania za lud.

⁴⁸I Aaron stał między umarłymi i żywymi i plaga została powstrzymana.

⁴⁹Tych, co umarli od tej plagi, było czternaście tysięcy siedemset, oprócz tych, którzy umarli w związku ze sprawą Koracha.

⁵⁰Potem Aaron wrócił do Mojżesza przed wejście do Namiotu Zgromadzenia, a plaga została zatrzymana.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

17 ²Mów do synów Izraela i weź od każdego z nich po lasce według domów ich ojców, od wszystkich ich naczelników według domów ich ojców dwanaście lasek, a imię każdego napisz na jego lasce.

³A imię Aarona napiszesz na lasce Lewiego, gdyż jedna laska będzie *dla każdego* naczelnika z domu ich ojców.

⁴I położysz je w Namiocie Zgromadzenia przed Świadcstwem, gdzie się z wami spotykam.

⁵I stanie się tak, że laska tego, kogo wybiorę, zakwitnie; i uśmierzę przed sobą szemrania synów Izraela, jakie kierują przeciwko wam.

⁶Gdy Mojżesz przekazał to synom Izraela, wszyscy ich naczelnicy oddali mu swoje laski, po jednej lasce od każdego naczelnika z domu swego ojca, razem dwanaście lasek. Wśród ich lasek była też laska Aarona.

⁷Potem Mojżesz złożył te laski przed PANEM w Namiocie Świadcstwa.

⁸Nazajutrz, gdy Mojżesz przyszedł do Namiotu Świadcstwa, oto laska Aarona, z domu Lewiego, zakwitła, wypuściła pączki, wydała kwiat i dojrzałe migdały.

⁹Wtedy Mojżesz wyniósł wszystkie laski sprzed PANA do wszystkich synów Izraela; a gdy je ujrzeli, każdy z nich wziął swoją laskę.

¹⁰I PAN powiedział do Mojżesza: Połóż laskę Aarona z powrotem przed Świadcstwem, aby była zachowana na znak dla buntowników, a położysz kres ich szemraniu przeciwko mnie, aby nie pomarli.

¹¹I Mojżesz *tak* uczynił; jak PAN mu rozkazał, tak uczynił.

¹²I synowie Izraela powiedzieli do Mojżesza: Oto umieramy, ginimy, wszyscy ginimy;

¹³Każdy, kto zbliża się do przybytku PANA, umrze. Czy mamy doszczętnie zginąć?

Potem PAN powiedział do Aarona: Ty, twoi synowie i dom twego ojca z tobą, odpowiecie za nieprawość świątyni. Ty i twoi synowie z tobą również odpowiecie za nieprawość waszego kapłaństwa.

18 ²A twoim braciom z pokolenia Lewiego, z rodu twego ojca, pozwól do siebie przychodzić, aby

dołączyli do ciebie i usługiwali tobie; ty zaś i twoi synowie z tobą *będziecie pełnić służbę* przed Namiotem Świadcstwa.

³ Oni będą przestrzegać twego nakazu i pełnić straż nad całym namiotem. Nie mogą jednak zbliżyć się do sprzętów świątyni i do ołtarza, żeby nie pomarli ani oni, ani wy.

⁴ Przyłączą się do ciebie i będą pełnić straż przy Namiocie Zgromadzenia, przy każdej służbie namiotu. Lecz żaden obcy niech się do was nie zbliża.

⁵ Wy będziecie pełnić straż w świątyni i straż przy ołtarzu, aby już nie spadł gniew na synów Izraela.

⁶ Oto wziąłem waszych braci Lewitów spośród synów Izraela. Oni są wam oddani jako dar dla PANA, aby pełnili służbę w Namiocie Zgromadzenia.

⁷ Ty zaś i twoi synowie z tobą będziecie strzec waszego kapłaństwa przy każdej służbie ołtarza i poza zasłoną, i będziecie służyć. Dałem wam urząd waszego kapłaństwa jako dar; obcy, który się zbliży, poniesie śmierć.

⁸ PAN mówił dalej do Aarona: Oto dałem tobie pod straż moje ofiary wzniesione ze wszystkich poświęconych rzeczy synów Izraela. Z powodu namaszczenia dałem je tobie i twoim synom prawem wieczystym.

⁹ To będzie należeć do ciebie z rzeczy najświętszych, które nie zostaną spalone: każda ich ofiara, każda ich ofiara pokarmowa, każda ich ofiara za grzech i każda ich ofiara za przewinienie, które będą mi składać, będą to rzeczy najświętsze dla ciebie i twoich synów.

¹⁰ W miejscu najświętszym będziesz to jeść; wszyscy mężczyźni będą z tego jedli. Będzie to dla ciebie rzeczą świętą.

¹¹ To też *będzie* dla ciebie: ofiara wzniesienia ich darów ze wszystkimi ofiarami kołysania synów Izraela. Daję je tobie, twoim synom i twoim córkom z tobą prawem wieczystym. Każdy czysty w twoim domu będzie je spożywać.

¹² Wszystko, co najlepsze z oliwy, i wszystko, co najlepsze z wina, oraz zboże, ich pierwociny, które ofiarują PANU, dałem tobie.

¹³ Pierwociny ze wszystkich rzeczy znajdujących się w ich ziemi, które przyniosą PANU, będą twoje. Każdy czysty w twoim domu będzie je spożywać.

¹⁴ Wszystko, co jest poświęcone w Izraelu, będzie twoje.

¹⁵ Wszystko, co otwiera łono wszelkiego ciała, które przynoszą PANU, zarówno z ludzi, jak i z bydła, będzie twoje; lecz pierworodnego z ludzi wykupisz, także pierworodne z nieczystych zwierząt wykupisz.

¹⁶ A wykup tego, który ma jeden miesiąc, dasz według twego oszacowania pięć syklów srebra według sykla świątynnego, który wynosi dwadzieścia ger.

¹⁷ Ale pierworodnego z krowy, pierworodnego z owcy lub pierworodnego z kozy nie wykupisz; są one święte. Ich krew wylejesz na ołtarz, a ich tłuszcz

zapalisz jako ofiarę spaloną, jako miłą woń dla PANA.

¹⁸ Ale ich mięso będzie twoje, podobnie jak mostek wzniesienia i prawa łopatka są twoje.

¹⁹ Wszystkie ofiary wzniesienia z poświęconych rzeczy, które będą przynosić PANU synowie Izraela, daję tobie, twoim synom i twoim córkom z tobą prawem wieczystym. Jest to wieczyste przymierze soli przed PANEM, dla ciebie i twojego potomstwa wraz z tobą.

²⁰ Potem PAN powiedział do Aarona: Nie będziesz miał dziedzictwa w ich ziemi i nie będziesz miał żadnego działu wśród nich. Ja jestem twoim działem i twoim dziedzictwem pośród synów Izraela.

²¹ Oto zaś synom Lewiego dałem jako dziedzictwo wszystkie dziesięciny w Izraelu za ich służbę, którą pełnią w Namiocie Zgromadzenia.

²² A niech synowie Izraela nie zbliżają się już do Namiotu Zgromadzenia, aby nie obciążyli się grzechem i nie umarli;

²³ Ale sami Lewici będą pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia i sami poniosą karę za swoją nieprawość. *Będzie* to ustawa wieczysta przez wszystkie wasze pokolenia, że Lewici nie będą mieli dziedzictwa pośród synów Izraela.

²⁴ Dałem bowiem Lewitom w dziedzictwo dziesięciny synów Izraela, które przynoszą PANU jako ofiarę wzniesienia. Dlatego powiedziałem o nich: Nie będą mieli dziedzictwa pośród synów Izraela.

²⁵ Potem PAN powiedział do Mojżesza:

²⁶ Przemów do Lewitów i powiedz im: Gdy przyjmujecie od synów Izraela dziesięciny, które dałem wam od nich jako wasze dziedzictwo, wtedy złożycie PANU *jako* ofiarę wzniesienia dziesiątą część z dziesięciny.

²⁷ A wasza ofiara wzniesienia będzie wam poczytana za zboże z klepiska i za obfitość z tłoczni winnej.

²⁸ W ten sposób też i wy macie składać PANU ofiarę wzniesienia ze wszystkich waszych dziesięcin, które przyjmujecie od synów Izraela; kapłanowi Aaronowi oddacie z nich ofiarę wzniesienia należną PANU.

²⁹ Ze wszystkich waszych darów będziecie składać PANU wszelką ofiarę wzniesienia; ze wszystkiego, co najlepsze, ofiarujcie jego poświęconą część.

³⁰ Powiesz im też: Gdy będziecie oddawać z tego, co najlepsze, wtedy będzie to poczytane Lewitom jako plon z klepiska i jako plon z tłoczni winnej.

³¹ I będziecie to jeść na każdym miejscu, wy i wasi domownicy, ponieważ to jest wasza zapłata za waszą służbę w Namiocie Zgromadzenia;

³² I nie obciążycie się grzechem za to, gdy będziecie składać, co najlepsze z tego, i nie splugawicie rzeczy poświęconych synów Izraela, i nie umrzecie.

I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona:

19 ² To jest ustawa prawa, którą nadał PAN:

Powiedz synom Izraela, aby przyprowadzili do ciebie czerwoną jałówkę, zdrową i bez skazy, na której jeszcze nie było jarzma.

³ Oddacie ją kapłanowi Eleazarowi, który ją wyprowadzi poza obóz, i zostanie przed nim zabita.

⁴ A kapłan Eleazar weźmie nieco z jej krwi na swój palec i pokropi nią siedem razy na wprost przed Namiotem Zgromadzenia.

⁵ Potem każe spalić jałówkę na swoich oczach: spali jej skórę, mięso, krew wraz z jej odchodami.

⁶ I kapłan weźmie drewno cedrowe, hizop i karmazyn i wrzuci to do ognia, w którym płonie jałówka.

⁷ Wtedy kapłan wypierze swoje szaty i umyje swoje ciało wodą; potem wejdzie do obozu i będzie nieczysty do wieczora.

⁸ Również ten, który ją będzie palić, wypierze swoje szaty w wodzie i umyje swoje ciało wodą, i będzie nieczysty do wieczora.

⁹ Człowiek czysty zbierze popiół tej jałówki i złoży go poza obozem na miejscu czystym; będzie on przechowywany dla zgromadzenia synów Izraela do wody oczyszczenia; jest to ofiara za grzech.

¹⁰ Ten, który zbierał popiół jałówki, wypierze swoje szaty i będzie nieczysty do wieczora. Będzie to ustawa wieczysta dla synów Izraela i dla przybysza mieszkającego wśród was.

¹¹ Kto dotknie jakiegokolwiek ludzkiego trupa, będzie nieczysty przez siedem dni.

¹² Taki oczyści się tą *wodą* w trzecim i siódmym dniu i będzie czysty. Jeśli jednak nie oczyści się w trzecim i siódmym dniu, będzie nieczysty.

¹³ Kto dotknie zwłok człowieka zmarłego, a nie oczyści się, ten zanieczyści przybytek PANA; ta dusza będzie wykluczona z Izraela. Człowiek ten nie został bowiem pokropiony wodą oczyszczenia; będzie nieczysty, a jego nieczystość pozostanie na nim.

¹⁴ Taka *jest* ustawa, gdy człowiek umrze w namiocie: *ktokolwiek* wejdzie do tego namiotu i *cokolwiek znajduje się* w tym namiocie będzie nieczyste przez siedem dni.

¹⁵ Każde naczynie odkryte, które nie ma przymocowanej pokrywy, będzie nieczyste.

¹⁶ Kto dotknie na polu zabitego mieczem lub umarłego, lub kości ludzkich, lub grobu będzie nieczysty przez siedem dni.

¹⁷ Wezmą dla *tego* nieczystego nieco popiołu *jałówki* spalonej za grzech i na to wleją do naczynia źródlanej wody.

¹⁸ Człowiek czysty weźmie hizop, zmoczy go w tej wodzie i pokropi namiot oraz wszystkie naczynia i wszystkich ludzi, którzy tam byli, także *tego*, który dotknął kości lub zabitego, lub zmarłego, lub grobu.

¹⁹ Człowiek czysty pokropi nieczystego w trzecim i siódmym dniu, a gdy go oczyści w siódmym dniu, wypierze on swoje szaty i umyje się wodą, i wieczorem będzie czysty.

²⁰ A człowiek, który stał się nieczysty, a nie oczyścił się, zostanie wykluczony spośród zgromadzenia, gdyż ta dusza zbezcześciła świątynię PANA. Człowiek ten nie został pokropiony wodą oczyszczenia i jest nieczysty.

²¹ Będzie to dla nich ustawą wieczystą: kto skrapia wodą oczyszczenia, wypierze swoje szaty, a kto dotknie tej wody oczyszczenia, będzie nieczysty do wieczora.

²² Czegokolwiek dotknie nieczysty, będzie nieczyste; również człowiek, który *tego* dotknie, będzie nieczysty do wieczora.

20 I przyszło całe zgromadzenie synów Izraela na pustynię Syn w pierwszym miesiącu. I lud zamieszkał w Kadesz. Tam umarła Miriam i

tam została pogrzebana.

² A gdy zabrakło wody dla ludu, zebrali się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi.

³ Lud spierał się z Mojżeszem, mówiąc: Obyśmy umarli, gdy nasi bracia umarli przed PANEM.

⁴ Dlaczego przyprowadziliście to zgromadzenie PANA na tę pustynię, abyśmy tu pomarli wraz z naszym bydłem?

⁵ Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, aby nas wprowadzić na to złe miejsce; na miejsce, w którym nie ma ani zboża, ani fig, ani winogron, ani jabłek granatu, nie ma nawet wody do picia?

⁶ Wtedy Mojżesz i Aaron przeszli sprzed ludu przed wejście do Namiotu Zgromadzenia i upadli na twarze. A chwała PANA ukazała się im.

⁷ I PAN powiedział do Mojżesza:

⁸ Weź laskę, zgromadźcie *cały* lud, ty i twój brat Aaron, i przemówcie na ich oczach do tej skały, a ona wyda z siebie wodę; wydobędziesz dla nich wodę ze skały i dasz pić całemu zgromadzeniu oraz ich zwierzętom.

⁹ Wziął więc Mojżesz laskę sprzed oblicza PANA, tak jak mu rozkazał.

¹⁰ I Mojżesz z Aaronem zgromadzili *cały* lud przed skałą, i *Mojżesz* mówił do nich: Słuchajcie teraz, buntownicy! Czy z tej skały mamy wyprowadzić dla was wodę?

¹¹ Następnie Mojżesz podniósł rękę i uderzył swoją laską dwa razy w skałę. Wtedy wypłynęła obficie woda i napiło się zgromadzenie oraz jego bydło.

¹² I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Ponieważ nie uwierzyliście mi, by mnie uświęcić na oczach synów Izraela, dlatego nie wprowadzicie tego zgromadzenia do ziemi, którą im daję.

¹³ To są wody Meriba, gdzie synowie Izraela spierali się z PANEM i został uświęcony w nich.

¹⁴ Potem Mojżesz wysłał z Kadesz posłańców do króla Edomu, *mówiąc*: Tak mówi twój brat Izrael: Ty znasz całą udrękę, która nas spotkała;

¹⁵ Jak nasi ojcowie zstąpili do Egiptu i mieszkaliśmy w Egipcie wiele lat; i Egipcjanie dręczyli nas i naszych ojców;

¹⁶ I wołaliśmy do PANA, a wysłuchał naszego głosu i posłał Anioła, i wyprowadził nas z Egiptu. *Teraz* jesteśmy w Kadesz, w mieście przy twojej granicy.

¹⁷ Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię; nie pójdziemy przez pola ani przez winnice i nie będziemy pić wód ze studni. Pójdziemy drogą królewską, nie zboczymy ani w prawo, ani w lewo, dopóki nie przejdziemy twoich granic.

¹⁸ Edom odpowiedział mu: Nie przejdiesz przez moją ziemię, bo inaczej wyjdę przeciwko tobie z mieczem.

¹⁹ I synowie Izraela powiedzieli mu: Pójdziemy główną drogą, a jeśli będziemy pili twoją wodę, my i nasze zwierzęta, zapłacimy za to. Niczego innego *nie żądamy*; tylko przejdziemy pieszo.

²⁰ A on odpowiedział: Nie przejdiesz. I Edom wyruszył naprzeciwko nim z licznym ludem i mocną ręką.

²¹ Tak Edom nie pozwolił Izraelowi przejść przez swoje granice. Izrael więc odstąpił od niego.

²² I synowie Izraela, całe zgromadzenie, wyruszyli z Kadesz i przyszli do góry Hor.

²³ I PAN powiedział do Mojżesza i Aarona na górze Hor, na granicy ziemi Edomu:

²⁴ Aaron zostanie przyłączony do swego ludu; nie wejdzie bowiem do ziemi, którą dałem synom Izraela, ponieważ sprzeciwiliście się mojemu słowu przy wodach Meriba.

²⁵ Weź Aarona i jego syna Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor;

²⁶ I zdejmij z Aarona jego szaty, a ubierz w nie jego syna Eleazara. Aaron zaś zostanie przyłączony *do swego ludu* i tam umrze.

²⁷ I Mojżesz uczynił tak, jak PAN rozkazał; i wstąpili na górę Hor na oczach całego zgromadzenia.

²⁸ Mojżesz zdjął z Aarona jego szaty i ubrał w nie jego syna Eleazara. Aaron umarł tam na wierzchu góry, a Mojżesz i Eleazar zeszli z góry.

²⁹ Gdy całe zgromadzenie zobaczyło, że Aaron nie żyje, opłakiwali Aarona cały dom Izraela przez trzydzieści dni.

21 A gdy król Aradu, Kananejczyk, który mieszkał na południu, usłyszał, że Izrael nadciąga drogą, którą *przeszli* szpiedzy, stoczył walkę z Izraelem i wziął jeńców.

² Wtedy Izrael złożył PANU ślub, mówiąc: Jeśli wydasz ten lud w moje ręce, całkowicie zniszczę ich miasta.

³ I PAN wysłuchał głosu Izraela, i wydał mu Kananejczyków. Całkowicie zniszczyli ich oraz ich miasta, a nadano temu miejscu nazwę Chorma.

⁴ Potem wyruszyli od góry Hor w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom. I lud bardzo się zniechęcił w drodze.

⁵ Lud zaczął więc mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Dlaczego wyprowadziliście nas z Egiptu, abyśmy pomarli na tej pustyni? Bo nie ma chleba ani wody, a nasza dusza obrzydziła sobie ten cienki chleb.

⁶ Zesłał więc PAN na lud węże jadowite, które go kąsały; i pomarło wiele osób z Izraela.

⁷ I lud przyszedł do Mojżesza, i powiedział: Zgrzeszyliśmy przez to, że mówiliśmy przeciw PANU i przeciw tobie. Módl się do PANA, aby oddalił od nas te węże. I Mojżesz modlił się za lud.

⁸ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Wykonaj jadowitego węża i umieść go na drzewcu. I stanie się tak, że każdy ukąszony, kiedy spojrzy na niego, będzie żył.

⁹ Mojżesz wykonał więc węża miedzianego i umieścił go na drzewcu; gdy wąż kogoś ukąsił, a ten spojrzał na węża miedzianego, pozostawał przy życiu.

¹⁰ I wyruszyli synowie Izraela, i rozbili obóz w Obot.

¹¹ A z Obot wyruszyli i rozbili obóz w Ijje-Haabarim na pustyni, która leży naprzeciw Moabu ku wschodowi słońca.

¹² Stamtąd wyruszyli i rozbili obóz nad potokiem Zered.

¹³ Stamtąd wyruszyli i rozbili obóz po drugiej stronie *rzeki* Arnon, która wypływa na pustyni od granicy Amorytów; Arnon stanowi bowiem granicę Moabu między Moabitami a Amorytami.

¹⁴ Dlatego jest powiedziane w księdze wojen PANA: Jak uczynił w Morzu Czerwonym i w potokach Arnonu;

¹⁵ U ujścia tych potoków, które ciągnie się ku osadzie Ar i przylega do granicy Moabu.

¹⁶ Stamtąd udali się do Beer; to jest ta studnia, o której PAN powiedział do Mojżesza: Zgromadź lud, a dam mu wody.

¹⁷ Wtedy Izrael śpiewał tę pieśń: Wzbierz studnio! Śpiewajcie o niej.

¹⁸ To studnia, którą wykopali naczelnicy; wykopali ją dostojnicy ludu wraz z prawodawcą swoimi laskami. A z tej pustyni *poszli* do Mattany;

¹⁹ A z Mattany do Nahalielu, a z Nahalielu do Bamot;

²⁰ A z Bamot do kotliny, która *jest* w ziemi Moabu, i do szczytu Pizga wznoszącego się nad Jezionem.

²¹ I Izrael wysłał posłańców do Sichona, króla Amorytów, mówiąc:

²² Pozwól nam przejść przez twoją ziemię; nie pójdziemy ani przez pola, ani przez winnice; nie będziemy pić wód ze studni. Pójdziemy drogą królewską, dopóki nie przejdziemy twoich granic.

²³ Sichon jednak nie pozwolił Izraelowi przejść przez swoją granicę; Sichon zebrał cały swój lud i wyszedł przeciw Izraelowi na pustynię, a gdy przyszedł do Jahazy, stoczył bitwę z Izraelem.

²⁴ I Izrael pobił go ostrzem miecza, i wziął w posiadanie jego ziemię od Arnonu do Jabboku, aż do *ziemi* synów Ammona, gdyż granica Ammonitów była silna.

²⁵ Wtedy Izrael zdobył wszystkie te miasta i zamieszkał we wszystkich miastach Amorytów, w Cheszbonie i we wszystkich przylegających do niego wsiach.

²⁶ Cheszbon był miastem Sichona, króla Amorytów, który walczył z królem Moabu i zabrał mu z rąk całą jego ziemię aż po Arnon.

²⁷ Dlatego mówią w przypowieści: Wejdźcie do Cheszbonu i niech się odbuduje, i umocni miasto Sichona.

²⁸ Ponieważ ogień wyszedł z Cheszbonu, płomień z miasta Sichona; i pochłoniął Ar moabskie oraz wzgórze Arnonu.

²⁹ Biada tobie, Moabie! Zginałeś, ludu Kemosza! Wydał swoich synów na tułaczkę i swoje córki w niewolę Sichonowi, królowi Amorytów.

³⁰ Strzelaliśmy do nich, zginął Cheszbón aż po Dibon; a zburzyliśmy je aż do Nofach, które *idzie* aż do Medeby.

³¹ Tak to Izrael zamieszkał w ziemi Amorytów.

³² Wtedy Mojżesz wysłał *wywiadowców* do Jazer na wyspiegowanie, a oni zdobyli jego wsie i wypędzili Amorytów, którzy tam *byli*.

³³ Potem zawrócili i poszli w kierunku Baszanu; tam Og, król Baszanu, wyszedł przeciwko nim, on i cały jego lud, do walki w Edre.

³⁴ Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Nie bój się go, gdyż wydałem go w twoje ręce wraz z całym jego ludem i ziemią i uczynisz z nim tak, jak uczyniłeś z Sichonem, królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbónie.

³⁵ I pobili go i jego synów oraz cały jego lud, tak że nikogo z niego nie pozostawili przy życiu, i wzięli w posiadanie jego ziemię.

22 Potem synowie Izraela wyruszyli i rozbili obóz na równinach Moabu, z tej strony Jordanu *naprzeciw* Jerycha.

² A Balak, syn Sippora, widział wszystko, co Izrael uczynił Amorytom.

³ Wtedy Moab bardzo się zląkł tego ludu, bo był liczny; i zatrwożył się Moab z powodu synów Izraela.

⁴ Powiedział więc Moab do starszych Midianu: Teraz to mnóstwo pożre wszystko wokół nas, jak wół pożera trawę na polu. A w tym czasie królem Moabu był Balak, syn Sippora.

⁵ I wysłał posłańców do Balaama, syna Beora, do Petor, które leży nad rzeką ziemi synów jego ludu, aby go wezwać tymi słowami: Oto z Egiptu wyszedł lud, który okrył powierzchnię ziemi i stanął *naprzeciwko* mnie.

⁶ Dlatego teraz przyjdź, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy ode mnie. Może zdołam go pobić i wypędzić z ziemi, bo wiem, że komu błogosławisz, *będzie* błogosławiony, a kogo przeklinasz, *będzie* przeklęty.

⁷ Wtedy starsi Moabu i starsi Midianu wybrali się w drogę, mając w swych rękach zapłatę za wrózbę. Przyszli do Balaama i przekazali mu słowa Balaka.

⁸ On zaś powiedział do nich: Pozostańcie tu na noc, a dam wam odpowiedź, jaką mi oznajmi PAN. I zostali książęta Moabu u Balaama.

⁹ I przyszedł Bóg do Balaama, i powiedział: Cóż to za ludzie są u ciebie?

¹⁰ Balaam odpowiedział Bogu: Balak, syn Sippora, król Moabu, wysłał *ich* do mnie, *mówiąc*:

¹¹ Oto z Egiptu wyszedł lud, który okrył powierzchnię ziemi. Przyjdź więc teraz, przeklnij mi go; może zdołam go pokonać i wypędzić.

¹² Bóg powiedział do Balaama: Nie idź z nimi i nie przeklnij tego ludu, bo jest on błogosławiony.

¹³ Gdy Balaam wstał rano, powiedział do książąt Balaka: Wracajcie do waszej ziemi, bo PAN nie pozwala mi iść z wami.

¹⁴ Wstali więc książęta Moabu, przyszli do Balaka i powiedzieli: Balaam nie chciał iść z nami.

¹⁵ Wtedy Balak ponownie wysłał książąt – liczniejszych i dostojniejszych od pierwszych.

¹⁶ Przybyli oni do Balaama i powiedzieli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora: Nie zwlekaj z przyjściem do mnie;

¹⁷ Ja bowiem wielce cię uczczę i uczynię wszystko, co mi powiesz, tylko przyjdź, proszę, i przeklnij mi ten lud.

¹⁸ Balaam odpowiedział sługom Balaka: Choćby Balak dał mi swój dom pełen srebra i złota, nie mógłbym przekroczyć słowa PANA, mego Boga, i uczynić *przeciwko niemu* czegoś małego czy wielkiego.

¹⁹ Lecz zostańcie tu i wy, proszę, na noc, a dowiem się, co PAN jeszcze będzie do mnie mówił.

²⁰ I przyszedł Bóg do Balaama w nocy, i powiedział do niego: Jeśli ci mężczyźni przyjdą, aby cię wezwać, wstań i idź z nimi; uczynisz jednak, co ci rozkażę.

²¹ Wstał więc Balaam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami Moabu.

²² I zapłonął gniew Boga, że on poszedł; i stanął Anioł PANA na drodze jako przeciwnik. On zaś jechał na swojej oślicy i z nim dwaj jego słudzy.

²³ A *gdy* oślica zobaczyła Anioła PANA stojącego na drodze z obnażonym mieczem w ręku, zboczyła z drogi i poszła w pole. Balaam zaś bił oślicę, aby ją zawrócić na drogę.

²⁴ Wtedy Anioł PANA stanął na ścieżce między winnicami, a płót był z jednej i z drugiej strony.

²⁵ A *gdy* oślica zobaczyła Anioła PANA, przyparła do muru i przygniotła do niego nogę Balaama; a on znowu ją bił.

²⁶ Potem Anioł PANA poszedł dalej i stanął w ciasnym miejscu, gdzie nie można go było wyminąć ani z prawej, ani z lewej *strony*;

²⁷ A *gdy* oślica zobaczyła Anioła PANA, padła pod Balaamem. Wtedy Balaam bardzo się rozgniewał i bił oślicę kijem.

²⁸ Wtedy PAN otworzył usta tej oślicy, a ona powiedziała do Balaama: Cóż ci uczyniłam, że już trzy razy mnie zbiłeś?

²⁹ Balaam odpowiedział oślicy: Ponieważ drwisz ze mnie. Gdybym miał miecz w ręku, teraz bym cię zabił.

³⁰ Oślica powiedziała do Balaama: Czy nie jestem twoją oślicą, na której jeździsz, odkąd mnie dostałeś aż do dziś? Czy miałam zwyczaj tak tobie czynić? A on odpowiedział: Nie.

³¹ Wówczas PAN otworzył oczy Balaama i zobaczył Anioła PANA stojącego na drodze z obnażonym mieczem w ręku; i pochylił się, i upadł na twarz.

³² A Anioł PANA powiedział do niego: Dlaczego zbiłeś swoją oślicę trzy razy? Oto wyszedłem, by się tobie sprzeciwić, bo twoja droga jest przewrotna przede mną;

³³ A oślica widziała mnie i ustępowała przede mną trzy razy; gdyby nie ustąpiła przede mną, już bym cię teraz zabił, a ją pozostawił przy życiu.

³⁴ Balaam powiedział więc do Anioła PANA: Zgrzeszyłem, bo nie wiedziałem, że stanąłeś naprzeciwko mnie na drodze; dlatego teraz, jeśli to ci się nie podoba, zawrócę.

³⁵ Lecz Anioł PANA powiedział do Balaama: Jedź z tymi ludźmi, ale będziesz mówił tylko to, co tobie powiem. I poszedł Balaam z książętami Balaka.

³⁶ A gdy Balak usłyszał, że Balaam nadchodzi, wyszedł mu naprzeciw, do pewnego miasta Moabu, które leżało na granicy Arnonu, na końcu granicy.

³⁷ I Balak powiedział do Balaama: Czyż nie posłałem do ciebie pilnie, aby cię wezwać? Dlaczego nie przyszedłeś do mnie? Czyż nie potrafisz cię uczcić?

³⁸ Balaam odpowiedział Balakowi: Oto przybyłem do ciebie. Czy mogę cokolwiek powiedzieć? Będę mówił słowo, które Bóg włoży w moje usta.

³⁹ Poszedł więc Balaam z Balakiem i przyszedli do Kiriat-Chusot.

⁴⁰ Balak złożył w ofierze woły i owce i posłał do Balaama oraz do książąt, którzy z nim byli.

⁴¹ A nazajutrz Balak zabrał Balaama i zaprowadził go na wyżyny Baala, skąd mógł widzieć kraniec obozu ludu.

23 I Balaam powiedział do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy i przygotuj mi tu siedem cielców i siedem baranów.

² Uczynił więc Balak tak, jak powiedział Balaam; potem Balak i Balaam ofiarowali po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym* ołtarzu.

³ Wtedy Balaam powiedział do Balaka: Pozostań przy swoim całopaleniu, a ja pójdę; może PAN spotka się ze mną, a cokolwiek mi objawi, powiem ci. I poszedł na wzgórze.

⁴ I Bóg spotkał się z Balaamem; i Balaam powiedział do niego: Postawiłem siedem ołtarzy i ofiarowałem po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym* ołtarzu.

⁵ Wówczas PAN włożył słowa w usta Balaama i powiedział: Wróć do Balaka i tak *mu* powiedz.

⁶ I wrócił do niego, a oto stał przy swoim całopaleniu, on i wszyscy książęta Moabu.

⁷ I rozpoczął swą przypowieść, mówiąc: Balak, król Moabu, sprowadził mnie z Aramu, z gór wschodnich *tymi słowy*: Przyjdź, przeklnij mi Jakuba, przyjdź, złorzecz Izraelowi.

⁸ Jakże mam przeklinać tego, kogo Bóg nie przeklął? I jak mam złorzeczyć temu, komu PAN nie złorzeczył?

⁹ Gdyż widzę go ze szczytu skał, spoglądam na niego z pagórków; oto *ten* lud będzie mieszkać osobno, do innych narodów nie będzie zaliczony.

¹⁰ Któż policzy proch Jakuba, *któż* policzy *choćby* czwartą część Izraela? Niech umrę śmiercią sprawiedliwych i niech mój koniec będzie taki jak ich.

¹¹ Wtedy Balak powiedział do Balaama: Cóż mi uczyniłeś? Sprowadziłem cię, abyś przeklął moich wrogów, a oto ty *im* wielce błogosławiłeś.

¹² A on odpowiedział: Czy nie mam pilnować tego, by mówić to, co PAN włożył w moje usta?

¹³ I Balak powiedział do niego: Chodź, proszę, ze mną na inne miejsce, z którego będziesz mógł ich widzieć; zobaczysz tylko ich skraj, wszystkich nie zobaczysz. Przeklnij mi ich stamtąd.

¹⁴ I zaprowadził go na pole Sofim, na szczyt góry Pizga; tam zbudował siedem ołtarzy i ofiarował po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym* ołtarzu.

¹⁵ I powiedział do Balaka: Pozostań tu przy swoim całopaleniu, a ja pójdę tam na spotkanie PANA.

¹⁶ I PAN wyszedł na spotkanie z Balaamem, włożył słowa w jego usta i powiedział: Wróć do Balaka i tak *mu* powiedz.

¹⁷ Przyszedł więc do niego, a oto on stał przy swoim całopaleniu, a z nim książęta Moabu. I Balak zapytał go: Cóż ci PAN powiedział?

¹⁸ I rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Wstań, Balaku, i słuchaj; nakłoń swego ucha, synu Sippora.

¹⁹ Bóg nie jest człowiekiem, aby miał kłamać, ani synem człowieczym, żeby miał żałować. Czy on powie *coś*, a *tego* nie uczyni? Czy wypowie, a nie spełni?

²⁰ Oto otrzymałem *rozkaz*, żeby błogosławić; on błogosławił, a *ja* tego nie mogę odwrócić.

²¹ Nie dostrzegł nieprawości w Jakubie ani nie widział przestępstwa w Izraelu. PAN, jego Bóg, jest z nim, a okrzyk króla – przy nim.

²² Bóg wyprowadził ich z Egiptu, jego moc jest jak u jednorożca.

²³ Nie ma bowiem zaklęcia przeciw Jakubowi ani wróżby przeciw Izraelowi. Już od tego czasu będzie się mówić o Jakubie i o Izraelu: Czego dokonał Bóg!

²⁴ Oto lud powstanie jak silny lew, jak młody lew się podnosi; nie położy się, aż pożre zdobycz i wypije krew zabitych.

²⁵ Wtedy Balak powiedział do Balaama: Ani ich nie przeklinaj więcej, ani im też nie błogosław.

²⁶ I Balaam odpowiedział Balakowi: Czy nie powiedziałem ci, że cokolwiek powie PAN, to uczynię?

²⁷ Balak powiedział do Balaama: Chodź, proszę, zaprowadzę cię na inne miejsce, może się spodoba Bogu, żebyś ich stamtąd przeklął.

²⁸ Wtedy Balak *wziął* Balaama na szczyt Peor, który wznosi się nad pustynią.

²⁹ I Balaam powiedział do Balaka: Zbuduj mi siedem ołtarzy i przygotuj mi tu siedem cielców i siedem baranów.

³⁰ Balak uczynił więc tak, jak *mu* rozkazał Balaam, i ofiarował po *jednym* cielcu i *jednym* baranie na *każdym* ołtarzu.

24 Gdy Balaam zauważył, że PAN upodobał sobie błogosławić Izraela, nie poszedł jak przedtem szukać wróżby, lecz zwrócił swoją twarz ku pustyni.

² I Balaam podniósł swoje oczy, i zobaczył Izraela obozującego według swoich pokoleń. Wtedy Duch Boży spoczął na nim.

³ I rozpoczął swoją przypowieść tymi słowy: Wypowiedź Balaama, syna Beora, wypowiedź człowieka, który ma otwarte oczy;

⁴Wypowiedź tego, który słyszał słowa Boga, który miał widzenie Wszechmocnego, a padając, miał otwarte oczy:

⁵Jak piękne są twoje namioty, Jakubie, twoje przybytki, Izraelu!

⁶Rozciągnęły się jak doliny, jak ogrody przy rzece, jak aloesy, które PAN zasadził, jak cedry nad wodami.

⁷Popłynie woda z jego wiadra, jego nasienie *będzie* w wielu wodach, jego król przewyższy Agaga i jego królestwo będzie wyniesione.

⁸Bóg wyprowadził go z Egiptu, jego moc jest jak u jednorożca; pożre wrogię sobie narody, pokruszy ich kości i przeszyje je swymi strzałami.

⁹Położył się, leży jak lew, jak silny lew: któż go obudzi? Błogosławiony ten, kto cię błogosławi, a przeklęty ten, kto cię przeklina.

¹⁰Wtedy zapłonął gniew Balaka na Balaama i klasnął w dłonie. I Balak powiedział do Balaama: Wezwałem cię, abyś przeklinał moich wrogów, a oto już trzy razy ich błogosławiłeś.

¹¹Uciekaj więc teraz do siebie. Powiedziałem, że wielce cię uczczę, lecz oto PAN pozbawił cię *tej* czci.

¹²I Balaam powiedział do Balaka: Czy i twoim posłom, których do mnie wysłałeś, nie powiedziałem:

¹³Choćby Balak dał mi swój dom pełen srebra i złota, nie będę mógł przekroczyć słowa PANA, bym sam z siebie uczynił coś dobrego lub złego; co PAN mi powie, to będę mówił.

¹⁴Teraz idę do mego ludu, ale chodź i oznajmię ci, co ten lud uczyni twemu ludowi w przyszłości.

¹⁵I rozpoczął swoją przypowieść tymi słowy: Wypowiedź Balaama, syna Beora, wypowiedź człowieka, który ma otwarte oczy;

¹⁶Wypowiedź tego, który słyszał słowa Boga, który ma wiedzę o Najwyższym, który miał widzenie Wszechmocnego, a padając, miał otwarte oczy:

¹⁷Ujrzę go, ale nie teraz; zobaczę go, ale nie z bliska; gwiazda wszędzie z Jakuba, berło powstanie z Izraela i pobije książąt Moabu oraz wytraci wszystkich synów Seta.

¹⁸Edom stanie się posiadłością, Seir też stanie się posiadłością swoich wrogów, a Izrael będzie sobie poczynął mężnie.

¹⁹Z Jakuba powstanie władca i wyniszczy resztki miasta.

²⁰A gdy spojrzał na Amaleka, rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Amalek *był* pierwszym z narodów, lecz jego końcem będzie wieczna zguba.

²¹Potem spojrzał na Kenitów i rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Twoje mieszkanie jest mocne, a swoje gniazdo założyłeś na skale;

²²A jednak Kenita będzie spustoszony, aż Aszszur weźmie cię w niewolę.

²³Znowu rozpoczął swą przypowieść tymi słowy: Ach! Któż żyw zostanie, gdy Bóg to uczyni?

²⁴*Przypłyną* bowiem okręty od wybrzeża Kittim i pognębią Aszszur, pognębią też Eber; lecz i oni sami zginą na zawsze.

²⁵Potem Balaam wstał i odszedł, i wrócił do siebie. Balak także poszedł swoją drogą.

25 Potem Izrael zamieszkał w Szittim i lud zaczął uprawiać nierząd z córkami Moabu.

²One zapraszały lud do ofiar swoich bogów. A lud jadł i oddawał pokłon ich bogom.

³I Izrael przyłączył się do Baal-Peora, i PAN bardzo rozgniewał się na Izraela.

⁴Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Zbierz wszystkich naczelników ludu i powieś ich przed PANEM na słońcu, aby zapalczywość gniewu PANA odwróciła się od Izraela.

⁵Mojżesz powiedział więc do sędziów Izraela: Niech każdy z was zabije swoich ludzi, którzy przyłączyli się do Baal-Peora.

⁶A oto jeden z synów Izraela przyszedł i przyprowadził do swoich braci Midianitkę na oczach Mojżesza i na oczach całego zgromadzenia synów Izraela, którzy płakali *przed* wejściem do Namiotu Zgromadzenia.

⁷Gdy zobaczył to Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, kapłana, wstał spośród zgromadzenia i wziął do ręki oszczep.

⁸I poszedł za *tym* Izraelitą do namiotu, przebił oboje, tego Izraelitę oraz kobietę przez jej podbrzusze. I plaga wśród synów Izraela została powstrzymana.

⁹A tych, którzy umarli od tej plagi, było dwadzieścia cztery tysiące.

¹⁰Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹¹Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, kapłana, odwrócił mój gniew od synów Izraela, gdyż okazał wśród nich gorliwość ze względu na mnie, tak że nie wytraciłem synów Izraela w mojej zazdrości.

¹²Dlatego powiedz mu: Oto zawieram z nim moje przymierze pokoju;

¹³Będzie to dla niego i dla jego potomstwa po nim przymierze wiecznego kapłaństwa, ponieważ okazał gorliwość o swego Boga i dokonał prześlągania za synów Izraela.

¹⁴A imię *tego* Izraelity, który został zabity wraz z Midianitką, było Zimri; *był to* syn Salu, naczelnika domu swego ojca, z *pokolenia* Symeona.

¹⁵Imię zabitej Midianitki *było* Kozbi, *była to* córka Sura, naczelnika w swoim narodzie i w domu swego ojca w Midianie.

¹⁶I PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁷Odnście się wrogo do Midianitów i pobijcie ich;

¹⁸Ponieważ oni odnosili się wrogo do was przez swoje podstępny, a podeszli was przez Baal-Peora i przez ich siostrę Kozbi, córkę księcia Midianu, która została zabita w dniu plagi z powodu Peora.

26 A po tej pladze PAN powiedział do Mojżesza i Eleazara, syna Aarona, kapłana:

²Policzcie całe zgromadzenie synów Izraela, od dwudziestego roku życia wzwyż, według domów ich ojców, wszystkich zdolnych do walki w Izraelu.

³Przemówił więc Mojżesz i kapłan Eleazar do nich na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha:

⁴ *Policzcie lud*, od dwudziestego roku życia wzwyż, jak PAN rozkazał Mojżeszowi i synom Izraela, którzy wyszli z ziemi Egiptu.

⁵ Ruben, pierworodny Izraela: synowie Rubena to Henoch, *od którego* pochodzi rodzina Henochitów; Pallu, *od którego* pochodzi rodzina Palluitów;

⁶ Chesron, *od którego* pochodzi rodzina Chesronitów, i Karmi, *od którego* pochodzi rodzina Karmitów.

⁷ To są rodziny Rubenitów; a było ich policzonych czterdzieści trzy tysiące siedmuset trzydziestu.

⁸ A synowie Pallu to Eliab.

⁹ Synowie zaś Eliaba to Nemuel, Datan i Abiram. To ten Datan i Abiram, osławieni wśród zgromadzenia, którzy zbuntowali się przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi z gromadą Koracha, gdy zbuntowali się przeciwko PANU.

¹⁰ I ziemia otworzyła swoją paszczę, i pochłonięła ich razem z Korachem, podczas gdy cała gromada zginęła; ogień pochłoniął dwustu pięćdziesięciu mężczyzn. Stali się oni znakiem;

¹¹ Lecz synowie Koracha nie umarli.

¹² Synowie Symeona według swych rodzin to: Nemuel, *od którego* pochodzi rodzina Nemuelitów, Jamin, *od którego* rodzina Jaminitów, Jachin, *od którego* rodzina Jachinitów;

¹³ Zerach, *od którego* rodzina Zerachitów, Szaul, *od którego* rodzina Szaulitów.

¹⁴ To są rodziny Symeonitów; a *było ich* dwadzieścia dwa tysiące dwustu.

¹⁵ Synowie Gada według swych rodzin to: Sefon, *od którego* pochodzi rodzina Sefonitów, Chaggi, *od którego* rodzina Chaggitów, Szuni, *od którego* rodzina Szunitów;

¹⁶ Ozni, *od którego* rodzina Oznitów, Er, *od którego* rodzina Erytów;

¹⁷ Arod, *od którego* rodzina Arodytów, Ariel, *od którego* rodzina Arielitów.

¹⁸ To są rodziny synów Gada według ich spisu, czterdzieści tysięcy pięciuset.

¹⁹ Synowie Judy to Er i Onan. Er i Onan umarli w ziemi Kanaan.

²⁰ Synowie Judy według swych rodzin to: Szela, *od którego* pochodzi rodzina Szelitów, Peres, *od którego* rodzina Peresytów, Zerach, *od którego* rodzina Zerachitów;

²¹ Synowie Peresa to: Chesron, *od którego* rodzina Chesronitów, Chamul, *od którego* rodzina Chamulitów.

²² To są rodziny Judy według ich spisu, siedemdziesiąt sześć tysięcy pięciuset.

²³ Synowie Issachara według swych rodzin to: Tola, *od którego* pochodzi rodzina Tolaitów, Puwwa, *od którego* rodzina Puwwitów;

²⁴ Jazub, *od którego* rodzina Jazubitów, Szimrona, *od którego* rodzina Szimronitów.

²⁵ To są rodziny Issachara według ich spisu, sześćdziesiąt cztery tysiące trzystu.

²⁶ Synowie Zebulona według swych rodzin to: Sered, *od którego* pochodzi rodzina Seredytów,

Elon, *od którego* rodzina Elonitów, Jachleel, *od którego* rodzina Jachleelitów.

²⁷ A to są rodziny Zebulonitów według ich spisu, sześćdziesiąt tysięcy pięciuset.

²⁸ Synowie Józefa według swych rodzin to Manasses i Efraim.

²⁹ Synowie Manasses to: Makir, *od którego* pochodzi rodzina Makirytów; a Makir spłodził Gileada, *od Gileada* pochodzi rodzina Gileadczyków;

³⁰ To są synowie Gileada: Jezer, *od którego* rodzina Jezerytów, Chelek, *od którego* rodzina Chelekitów;

³¹ Asriel, *od którego* rodzina Asrielitów, Szechem, *od którego* rodzina Szechemitów;

³² Szemida, *od którego* rodzina Szemidaitów, oraz Chefer, *od którego* rodzina Cheferytów.

³³ A Selofchad, syn Chefera, nie miał synów, lecz tylko córki, a imiona córek Selofchada to: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsza.

³⁴ To są rodziny Manasses według ich spisu, pięćdziesiąt dwa tysiące siedmuset.

³⁵ To są synowie Efraima według swych rodzin:

Szutelach, *od którego* pochodzi rodzina Szutelachitów, Becher, *od którego* rodzina Becherytów, Tachan, *od którego* rodzina Tachanitów;

³⁶ A to są synowie Szutelacha: Eran, *od którego* rodzina Eranitów.

³⁷ To są rodziny synów Efraima według ich spisu: trzydzieści dwa tysiące pięciuset. To są synowie Józefa według swych rodzin.

³⁸ A synowie Beniamina według swych rodzin to: Bela, *od którego* pochodzi rodzina Belaitów, Aszbel, *od którego* rodzina Aszbelitów, Achiram, *od którego* rodzina Achiramitów;

³⁹ Szufam, *od którego* rodzina Szufamitów, Chufam, *od którego* rodzina Chufamitów.

⁴⁰ Synowie Beli to Ard i Naaman, *od Arda* rodzina Ardytów, a *od Naamana* rodzina Naamitów.

⁴¹ To są synowie Beniamina według swych rodzin.

Ich liczba wynosi czterdzieści pięć tysięcy sześciuset.

⁴² To są synowie Dana według swych rodzin:

Szucham, *od którego* pochodzi rodzina Szuchamitów. To są rodziny Dana według swych rodzin.

⁴³ Wszystkich rodzin Szuchamitów według ich spisu było sześćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

⁴⁴ Synowie Aszera według swych rodzin to: Jimna, *od którego* pochodzi rodzina Jimnaitów, Jiszwi, *od którego* rodzina Jiszwitów, Beria, *od którego* rodzina Beraitów;

⁴⁵ Synowie Berii to: Cheber, *od którego* rodzina Cheberytów, Malkiel, *od którego* rodzina Malkielitów.

⁴⁶ A córce Aszera *było* na imię Sarach.

⁴⁷ To są rodziny synów Aszera według ich spisu: pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

⁴⁸ Synowie Neftalego według swych rodzin to:

Jachseel, *od którego* pochodzi rodzina Jachseelitów, Guni, *od którego* rodzina Gunitów;

⁴⁹Jeser, od *którego* rodzina Jeserytów, Szillem, od *którego* rodzina Szillemitów.

⁵⁰To są rodziny Neftalego według ich rodzin. Ich liczba *wynosi* czterdzieści pięć tysięcy czterystu.

⁵¹To jest liczba synów Izraela: sześćset jeden tysięcy siedmuset trzydziestu.

⁵²I PAN powiedział do Mojżesza:

⁵³Pomiędzy nich zostanie podzielona ziemia jako dziedzictwo według liczby imion.

⁵⁴Licznijeszemu dasz większe dziedzictwo, a mniej licznemu dasz mniejsze dziedzictwo. Każdemu będzie dane jego dziedzictwo według liczby policzonych.

⁵⁵Ziemia jednak będzie rozdzielona przez losowanie; otrzymają dziedzictwo według imion pokoleń swoich ojców.

⁵⁶Zgodnie z *losem* będzie rozdzielone dziedzictwo pomiędzy liczne i nieliczne.

⁵⁷Oto policzeni z Lewitów według swych rodzin: Gerszon, od *którego* *pochodzi* rodzina Gerszonitów, Kehat, od *którego* rodzina Kehatytów, Merari, od *którego* rodzina Meraritów.

⁵⁸To są rodziny Lewiego: rodzina Libnitów, rodzina Chebronitów, rodzina Machlitów, rodzina Muszitów, rodzina Korachitów; a Kehat spłodził Amrama.

⁵⁹A żonie Amrama było na imię Jochebed, *była to* córka Lewiego, która mu się urodziła w Egipcie; to ona urodziła Amramowi Aarona i Mojżesza oraz ich siostrę Miriam.

⁶⁰Aaronowi urodzili się Nadab i Abihu, Eleazar i Itamar.

⁶¹Ale Nadab i Abihu umarli, gdy ofiarowali inny ogień przed PANEM.

⁶²A ich liczba wynosiła dwadzieścia trzy tysiące, wszystkich mężczyzn od miesiąca wzwyż; nie zostali jednak policzeni wśród synów Izraela, gdyż nie dano im dziedzictwa pośród synów Izraela.

⁶³To są ci policzeni przez Mojżesza i kapłana Eleazara; oni policzyli synów Izraela na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.

⁶⁴Lecz wśród nich nie było nikogo z *tych* policzonych przez Mojżesza i kapłana Aarona, gdy policzyli synów Izraela na pustyni Synaj;

⁶⁵PAN bowiem powiedział o nich: Z pewnością umrą na pustyni. I nie pozostał żaden z nich oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

27 Wtedy przyszły córki Selofchada, syna Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, z rodu Manassesa, syna Józefa; a to są imiona jego córek: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

²I stanęły przed Mojżeszem, przed kapłanem Eleazarem, przed naczelnikami i całym zgromadzeniem u wejścia do Namiotu Zgromadzenia i powiedziały:

³Nasz ojciec umarł na pustyni, ale nie należał do zgrai tych, którzy zbuntowali się przeciw PANU w gromadzie Koracha. Umarł za własny grzech, a nie miał synów.

⁴Dlaczego imię naszego ojca miałoby zniknąć z jego rodziny przez to, że nie miał syna? Dajcie nam posiadłość pośród braci naszego ojca.

⁵Mojżesz przedstawił więc ich sprawę PANU.

⁶I PAN powiedział do Mojżesza:

⁷Córki Selofchada słusznie mówią: Daj im koniecznie dziedziczną posiadłość pośród braci ich ojca, a przenieś na nie dziedzictwo ich ojca.

⁸I przemów do synów Izraela tak: Jeśli ktoś umrze, a nie miał syna, wtedy przeniesiecie jego dziedzictwo na jego córkę.

⁹A jeśli nie miał córki, to dacie jego dziedzictwo jego braciom.

¹⁰A jeśli nie miał braci, to dacie jego dziedzictwo braciom jego ojca.

¹¹A jeśli jego ojciec nie miał braci, to dacie jego dziedzictwo najbliższemu krewnemu z jego rodziny, aby je odziedziczył. I będzie to dla synów Izraela ustawą prawną, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

¹²Potem PAN powiedział do Mojżesza: Wstąp na tę górę Abarim i spójrz na ziemię, którą dałem synom Izraela.

¹³A gdy ją zobaczysz, zostaniesz i ty przyłączony do swego ludu, jak został przyłączony twój brat Aaron.

¹⁴Dlatego że sprzeciwiliście się mojemu rozkazowi na pustyni Syn, podczas buntu zgromadzenia, i nie uświęciliście mnie na ich oczach u tych wód. *To są* wody Meriba w Kadesz, na pustyni Syn.

¹⁵Wtedy Mojżesz powiedział do PANA:

¹⁶Niech PAN, Bóg duchów wszelkiego ciała, ustanowi męża nad zgromadzeniem;

¹⁷Który będzie wychodził przed nim i który będzie wchodził przed nim, który będzie je wyprowadzał i który będzie je przyprowadzał, aby zgromadzenie PANA nie było jak owce, które nie mają pasterza.

¹⁸PAN powiedział do Mojżesza: Weź do siebie Jozuego, syna Nuna, męża, w którym jest *mój* Duch, i połóż na nim swoją rękę;

¹⁹I postaw go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem, i na ich oczach daj mu polecenie;

²⁰I przenieś na niego część swojej godności, aby go słuchało całe zgromadzenie synów Izraela.

²¹Będzie on stał przed kapłanem Eleazarem, aby ten za niego radził się przed PANEM za pośrednictwem sądu Urim. Na jego rozkaz będą wychodzić i na jego rozkaz będą wchodzić – on, a z nim wszyscy synowie Izraela, całe zgromadzenie.

²²I Mojżesz uczynił tak, jak PAN mu rozkazał. Wziął Jozuego i postawił go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem.

²³Następnie położył na niego swoje ręce i dał mu polecenie, tak jak PAN nakazał przez Mojżesza.

I PAN powiedział do Mojżesza:

28 ²Rozkaż synom Izraela i powiedz im:

Przestrzegajcie składania mi w wyznaczonym czasie mojej ofiary, mojego pokarmu dla moich spalanych ofiar na miłą woń dla mnie.

³I powiedz im: To jest ofiara spalana, którą będziecie składać PANU: dwa roczne baranki bez skazy codziennie, na nieustanne całopalenie;

⁴Jednego baranka będziesz składać rano, a drugiego wieczorem.

⁵Do tego na ofiarę pokarmową jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z jedną czwartą hinu wyłoczonej oliwy.

⁶To jest nieustanne całopalenie, które ustalono na górze Synaj jako miłą woń, ofiarę spalaną dla PANA.

⁷A jej ofiarą z płynów *będzie* jedna czwarta hinu na jednego baranka; ofiarę z płynów, z mocnego napoju, wylejesz w miejscu świętym dla PANA.

⁸Drugiego baranka będziesz składał wieczorem; złożysz go podobnie jak poranną ofiarę pokarmową i ofiarę z płynów – jako ofiarę spalaną na miłą woń dla PANA.

⁹Lecz w dniu szabatu złożysz dwa roczne baranki bez skazy i dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę z pokarmów wraz z jej ofiarą z płynów.

¹⁰To jest całopalenie sobotnie w każdy szabat, oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary z płynów.

¹¹A na początku *każdego* waszego miesiąca będziecie składać PANU całopalenie: dwa młode cielce, jednego barana, siedem rocznych baranków bez skazy;

¹²I trzy dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego cielca oraz dwie dziesiąte efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego barana;

¹³I jedną dziesiątą efy mąki pszennej zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową na każdego baranka jako całopalenie na miłą woń, ofiarę spalaną dla PANA.

¹⁴Ich ofiarami z płynów będą: pół hinu wina na każdego cielca, jedna trzecia hinu na każdego barana i jedna czwarta hinu na każdego baranka; to jest całopalenie na nowiu księżyca przez wszystkie miesiące roku.

¹⁵Także jednego kozła ze stada jako ofiarę za grzech będziecie składać PANU oprócz nieustannego całopalenia oraz jego ofiary z płynów.

¹⁶A pierwszego miesiąca, czternastego dnia, *jest* Pascha PANA.

¹⁷A piętnastego dnia tego miesiąca *jest* uroczyste święto: przez siedem dni będziecie jeść prażone chleby.

¹⁸Pierwszego dnia będzie święte zgromadzenie, nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

¹⁹Lecz złożycie PANU ofiarę spalaną na całopalenie: dwa młode cielce, jednego barana i siedem rocznych baranków. Mają być bez skazy.

²⁰A ich ofiara pokarmowa *będzie* z mąki pszennej zmieszanej z oliwą: będziecie składać trzy dziesiąte efy na każdego cielca, a dwie dziesiąte na każdego barana;

²¹Po jednej dziesiątej efy złożysz na każdego baranka z tych siedmiu baranków;

²²I jednego kozła na ofiarę za grzech, na dokonanie przebłagania za was.

²³Będziecie to wszystko składać oprócz porannego całopalenia, które jest nieustannym całopaleniem.

²⁴Tak każdego dnia przez te siedem dni będziecie składać pokarm ofiary spalanej na miłą woń dla PANA. Będziecie to składać oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary z płynów.

²⁵A siódmego dnia będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

²⁶A w dniu pierwocin, gdy będziecie składać PANU nową ofiarę pokarmową, gdy się wypełnią wasze tygodnie, będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

²⁷I złożycie PANU całopalenie na miłą woń: dwa młode cielce, jednego barana, siedem rocznych baranków.

²⁸A na ich ofiarę pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą: trzy dziesiąte efy na każdego cielca, dwie dziesiąte na każdego barana;

²⁹Po jednej dziesiątej na każdego baranka z tych siedmiu baranków;

³⁰I jednego kozła z kóz na dokonanie przebłagania za was.

³¹Będziecie *to wszystko* składać oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej, które mają być bez skazy, wraz z ich ofiarami z płynów.

29 Pierwszego *dnia* siódmego miesiąca będziecie mieli święte zgromadzenie; nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

Będzie to dla was dzień wesołego trąbienia.

²I złożycie jako całopalenie, na miłą woń dla PANA, jednego młodego cielca, jednego barana oraz siedem rocznych baranków bez skazy;

³A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte efy na cielca, dwie dziesiąte części na barana;

⁴I jedna dziesiąta na każdego baranka z tych siedmiu baranków;

⁵Oraz jednego kozła z kóz jako ofiarę za grzech, by dokonać za was przebłagania;

⁶Oprócz comiesięcznego całopalenia i jego ofiary pokarmowej, *oprócz* nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej oraz ich ofiar z płynów, zgodnie z ich przepisem, na miłą woń; *będzie to* ofiara spalana dla PANA.

⁷Dziesiątego dnia tego siódmego miesiąca będziecie mieć święte zgromadzenie i będziecie trapić swoje dusze. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

⁸I złożycie PANU całopalenie, na miłą woń, jednego młodego cielca, jednego barana i siedem rocznych baranków. Mają być bez skazy.

⁹A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte efy na cielca, dwie dziesiąte na barana;

¹⁰I jedna dziesiąta na każdego baranka z tych siedmiu baranków;

¹¹ Oraz jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech oprócz ofiary za grzech na przebłaganie i oprócz nieustannego całopalenia i jego ofiary pokarmowej oraz ich ofiar z płynów.

¹² A piętnastego dnia *tego* siódmego miesiąca będziecie mieć święte zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy, lecz będziecie obchodzić święto dla PANA przez siedem dni.

¹³ I złożycie całopalenie jako ofiarę spalaną, na miłą woń dla PANA, trzynaście młodych cielców, dwa barany i czternaście rocznych baranków. Mają być bez skazy.

¹⁴ A ich ofiarą pokarmową z mąki pszennej zmieszanej z oliwą *będzie*: trzy dziesiąte efy na każdego cielca z tych trzynastu cielców i dwie dziesiąte na każdego barana z tych dwóch baranów;

¹⁵ I jedna dziesiąta na każdego baranka z tych czternastu baranków;

¹⁶ Oraz jednego kozła z kóz *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

¹⁷ A drugiego dnia *złożycie* dwanaście młodych cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

¹⁸ I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

¹⁹ Oraz jednego kozła z kóz na ofiarę za grzech, oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i ich ofiar z płynów.

²⁰ A trzeciego dnia *złożycie* jedenaście cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

²¹ I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

²² Oraz jednego kozła *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

²³ A czwartego dnia *złożycie* dziesięć cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

²⁴ Ich ofiarę pokarmową i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

²⁵ Oraz jednego kozła z kóz *na ofiarę* za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

²⁶ A piątego dnia *złożycie* dziewięć cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

²⁷ I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

²⁸ Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

²⁹ A szóstego dnia *złożycie* osiem cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

³⁰ I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

³¹ Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiar z płynów.

³² A siódmego dnia *złożycie* siedem cielców, dwa barany, czternaście rocznych baranków bez skazy;

³³ I ich ofiarę pokarmową, i ich ofiary z płynów do każdego cielca, do każdego barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

³⁴ Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

³⁵ A ósmego dnia będziecie mieli uroczyste święto. Nie będziecie wykonywać żadnej ciężkiej pracy.

³⁶ Złożycie całopalenie jako ofiarę spalaną, na miłą woń dla PANA, jednego cielca, jednego barana, siedem rocznych baranków bez skazy;

³⁷ Ich ofiarę pokarmową i ich ofiary z płynów do cielca, do barana i do każdego baranka, według ich liczby i według *ich* przepisów;

³⁸ Oraz jednego kozła na ofiarę za grzech oprócz nieustannego całopalenia, jego ofiary pokarmowej i jego ofiary z płynów.

³⁹ To *wszystko* będziecie składać PANU podczas waszych uroczystych świąt oprócz waszych ślubów i dobrowolnych ofiar na wasze całopalenia, na wasze ofiary pokarmowe, na wasze ofiary z płynów i na wasze ofiary pojednawcze.

⁴⁰ I Mojżesz powiedział synom Izraela wszystko, co PAN mu rozkazał.

30 Potem Mojżesz powiedział do naczelników pokoleń pośród synów Izraela: Oto co PAN rozkazał.

² Jeśli mężczyzna *złoży* PANU ślub lub przysięgę i zwiąże swoją duszę zobowiązaniem, to nie złamie swego słowa; wypełni wszystko według tego, co wyszło z jego ust.

³ Jeśli kobieta *złoży* PANU ślub i zwiąże się zobowiązaniem w domu swego ojca, w swojej młodości;

⁴ A jej ojciec usłyszy ślub i zobowiązanie, którym związała swoją duszę, a jej ojciec będzie milczał o tym, wtedy wszystkie jej śluby będą ważne i każde zobowiązanie, którym związała swą duszę, będzie ważne.

⁵ Lecz jeśli jej ojciec sprzeciwi się jej w dniu, kiedy usłyszy o wszystkich jej ślubach i zobowiązaniach, którymi związała swoją duszę, wtedy nie będą ważne; PAN przebaczy jej, gdyż jej ojciec sprzeciwił się temu.

⁶ Ale jeśli mając męża, *złożyła* ślub lub wypowiedziała swymi ustami coś, czym związała swoją duszę;

⁷ A jej mąż to usłyszał i milczał o tym w dniu, gdy to usłyszał, to jej śluby będą ważne i jej zobowiązania, którymi związała swoją duszę, będą ważne.

⁸ Lecz jeśli w dniu, gdy jej mąż usłyszał o tym, sprzeciwił się temu, to unieważnia jej ślub, który *złożyła*, i to, co wypowiedziała swymi ustami, czym związała swoją duszę; a PAN jej przebaczy.

⁹ Ale każdy ślub wdowy i rozwiedzionej, którym związały swoją duszę, będzie ważny.

¹⁰ Lecz jeśli w domu swego męża złożyła ślub lub związała swoją duszę zobowiązaniem przysięgi;

¹¹ A jej mąż usłyszał to i milczał o tym, i nie sprzeciwił się temu, wtedy wszystkie jej śluby będą ważne i każdy obowiązek, którym zobowiązała swoją duszę, będzie ważny.

¹² Ale jeśli jej mąż sprzeciwił się temu w dniu, kiedy to usłyszał, to wszelki ślub i zobowiązanie, jakie padły z jej ust, będą nieważne; jej mąż je unieważnił; a PAN jej przebaczy.

¹³ Wszelki ślub i wszelką przysięgę zobowiązania na trapienie duszy może jej mąż potwierdzić lub może unieważnić.

¹⁴ A jeśli jej mąż będzie milczał dzień po dniu, to potwierdza wszystkie jej śluby i wszystkie jej zobowiązania, które ją wiążą. Potwierdza je, ponieważ milczał o tym w dniu, kiedy je usłyszał;

¹⁵ Lecz jeśli je usłyszał i dopiero później unieważni, to poniesie jej nieprawość.

¹⁶ To są ustawy, które PAN przykazał Mojżeszowi, między mężem a jego żoną, między ojcem a jego córką w jej młodości, *póki jest w domu swego ojca.*

I PAN powiedział do Mojżesza:

31 ² Pomścij krzywdy synów Izraela na Midianitach. Potem zostaniesz przyłączony do swego ludu.

³ Mojżesz powiedział więc do ludu: Przygotujcie spośród siebie mężczyzn do bitwy, aby wyruszyli przeciw Midianitom i dokonali na nich zemsty PANA.

⁴ Wyślecie na wojnę po tysiącu z każdego pokolenia, ze wszystkich pokoleń Izraela.

⁵ I wyznaczono z tysiący Izraela po tysiącu z *każdego* pokolenia, dwanaście tysięcy gotowych do walki.

⁶ I Mojżesz wysłał ich na wojnę po tysiącu z *każdego* pokolenia; *posłał też* z nimi Pinchasa, syna kapłana Eleazara, na wojnę, a w jego rękę *były* święte sprzęty i trąby sygnałowe.

⁷ Wtedy walczyli z Midianitami, jak PAN rozkazał Mojżeszowi, i pozabijali wszystkich mężczyzn.

⁸ Oprócz innych zabitych, zabili też królów Midianu: Ewiego, Rekema, Sura, Chura i Rebę – pięciu królów Midianu. Zabili też mieczem Balaama, syna Beora.

⁹ Synowie Izraela wzięli do niewoli kobiety Midianu i ich dzieci; zabrali też całe ich bydło i trzody, i cały ich majątek;

¹⁰ Spalili też ogniem wszystkie ich miasta, w których mieszkali, oraz wszystkie ich zamki;

¹¹ I zabrali cały łup oraz całą zdobycz zarówno z ludzi, jak i ze zwierząt;

¹² I przyprowadzili więźniów, zdobycz i łup do Mojżesza, do kapłana Eleazara i do zgromadzenia synów Izraela, do obozu na równinach Moabu, które są nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.

¹³ A Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy naczelnicy zgromadzenia wyszli im *naprzeciw* poza obóz.

¹⁴ I Mojżesz bardzo się rozgniewał na dowódców wojska, tysiączników i setników, którzy wrócili z walki.

¹⁵ I mówił do nich Mojżesz: Czy zostawiliście przy życiu wszystkie kobiety?

¹⁶ Oto one za radą Balaama spowodowały, że synowie Izraela dopuścili się przewinienia przeciwko PANU w związku z Peorem, a to spowodowało plagę na zgromadzenie PANA.

¹⁷ Zabijcie więc teraz wszystkich chłopców spośród dzieci, zabijcie też każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną;

¹⁸ Lecz wszystkie dziewczyny, które nie obcowały z mężczyzną, zostawcie przy życiu dla siebie.

¹⁹ A wy sami zostańcie przez siedem dni poza obozem. Każdy, kto zabił człowieka, i każdy, kto dotknął zabitego, niech się oczyści trzeciego i siódmego dnia, wy i wasi jeńcy.

²⁰ Oczyśćcie również każdą szatę, wszelkie przedmioty skórzane i wszystko, co wykonano z koziej sierści, a także wszelkie drewniane przedmioty.

²¹ Potem kapłan Eleazar powiedział do wojowników, którzy wyruszyli na wojnę: Taka jest ustawa prawa, którą PAN nadał Mojżeszowi:

²² Tylko złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę i ołów;

²³ Wszystko, co może znieść ogień, przeprowadzicie przez ogień i będzie czyste; jednak *najpierw* będzie oczyszczone wodą oczyszczenia. Wszystko zaś, co nie może znieść ognia, oczyścicie wodą.

²⁴ Siódmego dnia wypierzecie też swoje szaty i będziecie czysti, a potem wejdziecie do obozu.

²⁵ Następnie PAN powiedział do Mojżesza:

²⁶ Razem z kapłanem Eleazarem i głowami spośród ojców zgromadzenia policz całą zdobycz uprowadzoną w ludziach i zwierzętach;

²⁷ I podziel zdobycz na dwie części: pomiędzy tych, którzy wyruszyli na wojnę, i pomiędzy całe zgromadzenie.

²⁸ Od wojowników, którzy wyruszyli na wojnę, pobierz też daninę dla PANA, po jednym na pięćset, *tak* z ludzi, *jak* i wołów, osłów i owiec;

²⁹ Weź to z ich połowy i oddaj kapłanowi Eleazarowi na ofiarę wzniesienia dla PANA.

³⁰ A z połowy synów Izraela weź po jednym z pięćdziesięciu z ludzi, wołów, osłów, owiec, *słowem* ze wszystkich zwierząt, i oddaj to Lewitom, którzy pełnią straż przy przybytku PANA.

³¹ I Mojżesz, i kapłan Eleazar uczynili tak, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

³² A zdobycz z pozostałego łupu, który zdobyli wojownicy, wynosiła sześćset siedemdziesiąt pięć tysięcy owiec;

³³ Siedemdziesiąt dwa tysiące wołów;

³⁴ Sześćdziesiąt jeden tysięcy osłów;

³⁵ I trzydzieści dwa tysiące kobiet, które nie obcowały z mężczyzną.

³⁶ Połowa przypadająca w udziale tym, którzy wyruszyli na wojnę, wynosiła trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec.

³⁷ Danina dla PANA z tych owiec wynosiła sześćset siedemdziesiąt pięć sztuk.

³⁸ Wołów było trzydzieści sześć tysięcy, a z tego danina dla PANA – siedemdziesiąt dwie;

³⁹ Ośw było trzydzieści tysięcy pięćset, a z tego danina dla PANA – sześćdziesiąt jeden.

⁴⁰ Ludzi było szesnaście tysięcy, a z tego danina dla PANA – trzydzieści dwie osoby.

⁴¹ I Mojżesz oddał kapłanowi Eleazarowi daninę na ofiarę wzniesienia dla PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

⁴² A z połowy należącej do synów Izraela, którą Mojżesz oddzielił od tych, którzy wyruszyli na wojnę;

⁴³ (Połowa *należąca* do zgromadzenia wynosiła trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec;

⁴⁴ Trzydzieści sześć tysięcy wołów;

⁴⁵ Trzydzieści tysięcy pięćset ośw;

⁴⁶ I szesnaście tysięcy osób).

⁴⁷ Z tej połowy *należącej* do synów Izraela Mojżesz wziął po jednym na pięćdziesiąt z ludzi i zwierząt, i dał to Lewitom pełniącym straż przy przybytku PANA, tak jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

⁴⁸ Wtedy przyszli do Mojżesza dowódcy wojska, tysiącznicy i setnicy.

⁴⁹ I powiedzieli do niego: My, twoi słudzy, policzyliśmy wojowników, którzy *byli* pod naszym dowództwem, i nie brakuje z nas ani jednego.

⁵⁰ Dlatego przynieśliśmy na ofiarę dla PANA *to*, co każdy zdobył: złote przedmioty, łańcuszki, bransolety, pierścienie, kolczyki i naszyjniki, by dokonać przebłagania za nasze dusze przed PANEM.

⁵¹ Mojżesz i kapłan Eleazar przyjęli więc od nich to złoto, wszystkie wykonane przedmioty.

⁵² A całego złota tej ofiary, którą oddali PANU, od tysiączników i setników, było szesnaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt syklów.

⁵³ Wojownicy bowiem zatrzymali łup, każdy dla siebie.

⁵⁴ Mojżesz i kapłan Eleazar przyjęli to złoto od tysiączników i setników i zanieśli do Namiotu Zgromadzenia jako pamiątkę synów Izraela przed PANEM.

32 A synowie Rubena i synowie Gada mieli bardzo liczne stada. Gdy zobaczyli ziemię Jazer i ziemię Gilead, że jest to miejsce

odpowiednie dla bydła;

² Przyszli *ci* synowie Gada i synowie Rubena i powiedzieli do Mojżesza, kapłana Eleazara oraz do naczelników zgromadzenia:

³ Atarot, Dibon, Jazer, Nimra, Cheszbon, Eleale, Sebam, Nebo i Beon;

⁴ Ziemia, którą PAN podbił przed zgromadzeniem Izraela, jest ziemią *odpowiednią* dla bydła, a twoi słudzy mają *liczne* bydło.

⁵ Mówili dalej: Jeśli znaleźliśmy łaskę w twoich oczach, niech ta ziemia będzie dana twoim sługom w posiadanie, a nie przeprowadzaj nas za Jordan.

⁶ Wtedy Mojżesz odpowiedział synom Gada i synom Rubena: Czy wasi bracia pójdą na wojnę, a wy tu będziecie siedzieć?

⁷ Dlaczego zniechęćcie serca synów Izraela, aby nie przeprawili się do ziemi, którą dał im PAN?

⁸ Tak właśnie postępowali wasi ojcowie, gdy ich posłałem z Kadesz-Barnea, aby wyszpiegowali tę ziemię.

⁹ Kiedy dotarli aż do doliny Eszkol i zobaczyli ziemię, zniechęcili serca synów Izraela, aby nie weszli do ziemi, którą PAN im dał;

¹⁰ Dlatego w tym dniu zapłonął gniew PANA i przysiągł:

¹¹ Na pewno nikt z tych ludzi, którzy wyszli z Egiptu, od dwudziestego roku życia wzwyż, nie ujrzy tej ziemi, którą przysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, ponieważ nie szli za mną w pełni;

¹² Oprócz Kaleba, syna Jefunnego, Kenizyty, i Jozuego, syna Nuna, ponieważ oni w pełni szli za PANEM.

¹³ I zapłonął gniew PANA na Izraela, i sprawił, że tułali się po pustyni przez czterdzieści lat, aż wyginęło całe pokolenie, które czyniło źle w oczach PANA.

¹⁴ A oto powstaliście w miejsce waszych ojców jako plemię grzesznych ludzi, aby jeszcze bardziej wzmoczyć zapalczywość gniewu PANA przeciw Izraelowi.

¹⁵ Jeśli bowiem odwróćcie się od kroczenia za nim, wtedy on znowu pozostawi ich na tej pustyni, a w ten sposób zgubicie cały ten lud.

¹⁶ Wtedy zbliżyli się do niego i powiedzieli: Tu zbudujemy zagrody dla naszego bydła i miasta dla naszych dzieci;

¹⁷ My zaś sami zbrojnie i ochotczo *pójdziemy* przed synami Izraela, aż zaprowadzimy ich na ich miejsce, a nasze dzieci będą mieszkały w miastach obwarowanych ze względu na mieszkańców tej ziemi.

¹⁸ Nie wrócimy do swoich domów, dopóki każdy spośród synów Izraela nie otrzyma swojego dziedzictwa;

¹⁹ Nie weźmiemy dziedzictwa razem z nimi po tamtej stronie Jordanu i dalej, ponieważ nasze dziedzictwo przypadło nam po tej stronie Jordanu, po stronie wschodniej.

²⁰ Mojżesz powiedział im: Jeśli uczynicie to, co powiedzieliście, i uzbrojeni pójdziecie przed PANEM na wojnę;

²¹ I każdy z was zbrojnie przejdzie Jordan przed PANEM, aż wypędzi swoich wrogów przed sobą;

²² I ziemia zostanie podbita przed PANEM, a potem wróćcie, to będziecie niewinni przed PANEM i przed Izraelem; a ta ziemia będzie waszą posiadłością przed PANEM.

²³ Lecz jeśli nie uczynicie tego, oto zgrzeszycie przeciw PANU, a wieście, że wasz grzech was znajdzie.

²⁴ Budujcie więc miasta dla waszych dzieci i zagrody dla waszych owiec; uczynicie to, co wyszło z waszych ust.

²⁵ Wtedy synowie Gada i synowie Rubena powiedzieli do Mojżesza: Twój słudzy uczynią tak, jak nasz pan rozkazuje.

²⁶ Nasze dzieci, nasze żony, nasze trzody i całe nasze bydło pozostaną tu, w miastach Gileadu;

²⁷ Twój słudzy natomiast, wszyscy uzbrojeni na wojnę, pójdą przed PANEM, jak mówi nasz pan.

²⁸ I Mojżesz wydał rozkaz o nich kapłanowi Eleazarowi, Jozuemu, synowi Nuna, i naczelnikom spośród ojców pokoleń synów Izraela;

²⁹ Mojżesz powiedział im: Jeśli synowie Gada i synowie Rubena przejdą z wami za Jordan, wszyscy uzbrojeni do wojny przed PANEM, a ziemia zostanie podbita przed wami, wtedy dacie im ziemię Gilead w posiadanie;

³⁰ Lecz jeśli uzbrojeni nie przejdą z wami, wtedy otrzymają dziedzictwo pośród was w ziemi Kanaan.

³¹ Synowie Gada i synowie Rubena odpowiedzieli: Uczynimy to, co PAN powiedział do twoich sług;

³² Pójdziemy uzbrojeni przed PANEM do ziemi Kanaan, a posiadłość naszego dziedzictwa zostanie po tej stronie Jordanu.

³³ Mojżesz dał wtedy synom Gada, synom Rubena i połowie pokolenia Manasses, syna Józefa, królestwo Sichona, króla Amorytów, i królestwo Oga, króla Baszanu, ziemię z jej miastami i granicami, a także miasta tej ziemi dokoła.

³⁴ I synowie Gada odbudowali Dibon, Atarot i Aroer;

³⁵ Atrot, Szofan, Jazer i Jogboha;

³⁶ Bet-Nimra, Bet-Haran, miasta warowne i zagrody dla stad.

³⁷ Synowie Rubena zaś odbudowali Cheszbón, Eleale i Kiriataim;

³⁸ Nebo, Baal-Meon, ich nazwy zmieniono, także Sybma; a miasta, które zbudowali, nazwali od swoich imion.

³⁹ Synowie Makira, syna Manasses, poszli do Gileadu, zdobyli go i wypędzili Amorytów, którzy tam mieszkali.

⁴⁰ I Mojżesz dał Gilead Makirowi, synowi Manasses, a ten w nim zamieszkał.

⁴¹ Potem Jair, syn Manasses, poszedł i zdobył ich wsie, które nazwał Chawot-Jair.

⁴² Także i Nobe poszedł i zdobył Kenat z jego wioskami, które nazwał Nobe, od swojego imienia.

33 Oto miejsca postojów synów Izraela, którzy wyszli z ziemi Egiptu ze swymi zastępami pod wodzą Mojżesza i Aarona.

² Na rozkaz PANA Mojżesz spisał ich wymarsze według etapów. A oto ich wymarsze według etapów:

³ Wyruszyli z Ramses w pierwszym miesiącu, piętnastego dnia tego pierwszego miesiąca; nazajutrz po święcie Paschy synowie Izraela wyszli pod potężną ręką na oczach wszystkich Egipcjan;

⁴ Podczas gdy Egipcjanie grzebali wszystkich pierworodnych, których PAN zabił wśród nich. Także i nad ich bogami PAN dokonał sądu.

⁵ Wyruszyli więc synowie Izraela z Ramses i rozbili obóz w Sukkot.

⁶ Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, które leży na skraju pustyni.

⁷ Wyruszyli z Etam i wrócili do Pi-Hachiro, które leży naprzeciw Baal-Sefon, i rozbili obóz przed Migdol.

⁸ Wyruszyli z Pi-Hachiro, przeszli przez środek morza na pustyni i po trzech dniach drogi po pustyni Etam rozbili obóz w Mara.

⁹ Wyruszyli z Mara i przyszli do Elim. A w Elim *było* dwanaście źródeł wody i siedemdziesiąt palm i tam rozbili obóz.

¹⁰ Wyruszyli z Elim i rozbili obóz nad Morzem Czerwonym.

¹¹ Wyruszyli znad Morza Czerwonego i rozbili obóz na pustyni Sin.

¹² Wyruszyli z pustyni Sin i rozbili obóz w Dofka.

¹³ Wyruszyli z Dofka i rozbili obóz w Alusz.

¹⁴ Wyruszyli z Alusz i rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia.

¹⁵ Wyruszyli z Refidim i rozbili obóz na pustyni Synaj.

¹⁶ Wyruszyli z pustyni Synaj i rozbili obóz w Kibrot-Hattaawa.

¹⁷ Wyruszyli z Kibrot-Hattaawa i rozbili obóz w Chaserot.

¹⁸ Wyruszyli z Chaserot i rozbili obóz w Ritma.

¹⁹ Wyruszyli z Ritma i rozbili obóz w Rimmon-Peres.

²⁰ Wyruszyli z Rimmon-Peres i rozbili obóz w Libnie.

²¹ Wyruszyli z Libny i rozbili obóz w Rissa.

²² Wyruszyli z Rissa i rozbili obóz w Kehelata.

²³ Wyruszyli z Kehelata i rozbili obóz na górze Szefer.

²⁴ Wyruszyli z góry Szefer i rozbili obóz w Charada.

²⁵ Wyruszyli z Charada i rozbili obóz w Makhelot.

²⁶ Wyruszyli z Makhelot i rozbili obóz w Tachat.

²⁷ Wyruszyli z Tachat i rozbili obóz w Terach.

²⁸ Wyruszyli z Terach i rozbili obóz w Mitka.

²⁹ Wyruszyli z Mitka i rozbili obóz w Chaszmona.

³⁰ Wyruszyli z Chaszmona i rozbili obóz w Moserot.

³¹ Wyruszyli z Moserot i rozbili obóz w Bene-Jaakan.

³² Wyruszyli z Bene-Jaakan i rozbili obóz w Chor-Haggidgad.

³³ Wyruszyli z Chor-Haggidgad i rozbili obóz w Jotbata.

³⁴ Wyruszyli z Jotbata i rozbili obóz w Abrona.

³⁵ Wyruszyli z Abrona i rozbili obóz w Esjon-Geber.

³⁶ Wyruszyli z Esjon-Geber i rozbili obóz na pustyni Syn, to jest w Kadesz.

³⁷ Wyruszyli z Kadesz i rozbili obóz na górze Hor, na granicy ziemi Edomu.

³⁸ Wtedy wstąpił kapłan Aaron na górę Hor na rozkaz PANA i tam zmarł w czterdziestym roku po wyjściu synów Izraela z ziemi Egiptu, w pierwszym *dniu* piątego miesiąca.

³⁹ Aaron miał sto dwadzieścia trzy lata, kiedy zmarł na górze Hor.

⁴⁰ A król Aradu, Kananejczyk, który mieszkał na południu w ziemi Kanaan, usłyszał, że nadciągają synowie Izraela.

⁴¹ Wyruszyli z góry Hor i rozbili obóz w Salmona.

⁴² Wyruszyli z Salmona i rozbili obóz w Punon.

⁴³ Wyruszyli z Punon i rozbili obóz w Obot.

⁴⁴ Wyruszyli z Obot i rozbili obóz w Ijje-Abarim, na granicy Moabu.

⁴⁵ Wyruszyli z Ijjim i rozbili obóz w Dibon-Gad.

⁴⁶ Wyruszyli z Dibon-Gad i rozbili obóz w Almon-Diblataim.

⁴⁷ Wyruszyli z Almon-Diblataim i rozbili obóz na górach Abarim, naprzeciwko Nebo.

⁴⁸ Wyruszyli z gór Abarim i rozbili obóz na równinach Moabu, nad Jordanem, naprzeciw Jerycha.

⁴⁹ I rozłożyli się nad Jordanem, od Bet-Jeszimot aż do Abel-Szittim, na równinach Moabu.

⁵⁰ I PAN przemówił do Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, naprzeciw Jerycha, tymi słowy:

⁵¹ Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy przeprawicie się przez Jordan do ziemi Kanaan;

⁵² Wtedy wypędzicie przed sobą wszystkich mieszkańców tej ziemi i zniszczycie wszystkie ich obrazy i wszystkie ich odlane posągi i spustoszycie wszystkie ich wyżyny.

⁵³ A wypędziwszy mieszkańców ziemi, zamieszkacie w niej, gdyż dałem wam tę ziemię w posiadanie.

⁵⁴ I rozdzielicie tę ziemię przez losowanie jako dziedzictwo, według waszych rodzin. Liczniejszemu dacie większe dziedzictwo, a mniej licznemu dacie mniejsze dziedzictwo. Gdzie komu los przypadnie, to będzie jego; otrzymacie dziedzictwo według pokolenia waszych ojców.

⁵⁵ Jeśli jednak nie wypędzicie przed sobą mieszkańców tej ziemi, wtedy ci, których z nich pozostawicie, będą jak ciernie w waszych oczach i jak kolce dla waszych boków i będą was gnębić w tej ziemi, w której będziecie mieszkać.

⁵⁶ Wtedy uczynię wam to, co zamierzałem uczynić im.

Potem PAN powiedział do Mojżesza:

34 ² Rozkaż synom Izraela i powiedz im: Gdy wejdziecie do ziemi Kanaan, to jest ziemia, która wam przypadnie jako dziedzictwo, ziemia Kanaan w swoich granicach;

³ Wasza południowa granica będzie od pustyni Syn wzdłuż granic Edomu, a granica południowa pobiegnie od brzegu Morza Słonego, od wschodu.

⁴ Granica ta skręci od południa ku Maale-Akrabbim i pobiegnie aż do Syn, i dojdzie od południa do Kadesz-Barnea. Stamtąd pobiegnie do Chasar-Addar i przejdzie aż do Asmon.

⁵ A ta granica skręci od Asmon aż do rzeki Egiptu, a skończy się przy morzu.

⁶ Jako zachodnią granicę będziecie mieli Morze Wielkie – ono będzie waszą zachodnią granicą.

⁷ A to będzie wasza północna granica: od Morza Wielkiego wymierzycie sobie do góry Hor.

⁸ Potem od góry Hor wymierzycie granicę aż do wejścia do Hemat; a krańce tej granicy sięgną do Sedada.

⁹ Następnie granica ta pobiegnie aż do Zifronu, a skończy się w Chasar-Enan. To będzie wasza północna granica.

¹⁰ A wschodnią granicę wymierzycie od Chasar-Enan do Szefam.

¹¹ Granica ta pobiegnie od Szefam aż do Ribla, od wschodu Ain; i ta granica zejdzie w dół, i dosięgnie brzegu morza Kinneret od wschodu.

¹² Następnie ta granica zejdzie ku Jordanowi, a zakończy się przy Morzu Słonym. To będzie wasza ziemia ze swymi granicami wokoło.

¹³ Wtedy Mojżesz rozkazał synom Izraela: To jest ziemia, którą odziedziczycie przez losowanie, którą PAN rozkazał dać dziewięciu i pół pokoleniu.

¹⁴ Bo pokolenie synów Rubena według domów swych ojców i pokolenie synów Gada według domów swych ojców już otrzymały swoje dziedzictwo i połowa pokolenia Manasses już otrzymała swoje dziedzictwo.

¹⁵ Te dwa i pół pokolenia otrzymały swoje dziedzictwo po tej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha, na wschodzie.

¹⁶ I PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁷ Oto imiona mężczyzn, którzy rozdzielą wam ziemię: kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna.

¹⁸ Weźmiecie też po jednym naczelniku z każdego pokolenia do rozdzielenia ziemi w dziedzictwo.

¹⁹ A oto imiona tych mężczyzn: z pokolenia Judy – Kaleb, syn Jefunnego.

²⁰ Z pokolenia synów Symeona – Samuel, syn Ammihuda.

²¹ Z pokolenia Beniamina – Eliad, syn Kislona.

²² Z pokolenia synów Dana – naczelnik Bukki, syn Jogiego.

²³ Z synów Józefa, z pokolenia synów Manasses – naczelnik Channiel, syn Efoda;

²⁴ A z pokolenia synów Efraima – naczelnik Kemuel, syn Sziftana.

²⁵ Z pokolenia Zebulona – naczelnik Elisafan, syn Parnacha.

²⁶ Z pokolenia synów Issachara – naczelnik Paltiel, syn Azzana.

²⁷ Z pokolenia synów Aszera – naczelnik Achihud, syn Szelomiego.

²⁸ A z pokolenia synów Neftalego – naczelnik Pedahel, syn Ammihuda.

²⁹ To są ci, którym PAN rozkazał rozdzielić dziedzictwo synom Izraela w ziemi Kanaan.

35 I PAN powiedział do Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha:

² Rozkaż synom Izraela, aby dali Lewitom ze swej dziedzicznej posiadłości miasta na zamieszkanie, dacie Lewitom też pastwiska dokoła ich miast.

³ Będą mieli miasta na mieszkanie, a ich pastwiska będą dla ich bydła, dla ich dobytku i dla wszystkich ich zwierząt.

⁴Pastwiska miast, które dacie Lewitom, będą rozciągać się na tysiąc łokci wokół murów miasta.

⁵Odmierzycie również poza miastem dwa tysiące łokci po stronie wschodniej, po stronie południowej też dwa tysiące łokci, także po stronie zachodniej dwa tysiące łokci i po stronie północnej dwa tysiące łokci, a miasto będzie w środku. To będą pastwiska ich miast.

⁶A spośród tych miast, które dacie Lewitom, sześć będzie miastami schronienia, które przekażecie, aby mógł tam uciec zabójca. Oprócz nich dacie im czterdzieści dwa miasta.

⁷Wszystkich miast, które dacie Lewitom, będzie czterdzieści osiem wraz z ich pastwiskami.

⁸A miasta, które im dacie, *będą pochodziły* z posiadłości synów Izraela; od liczniejszego dacie więcej, a od mniej liczniejszego dacie mniej; każdy da Lewitom ze swoich miast stosownie do otrzymanego dziedzictwa.

⁹Potem PAN powiedział do Mojżesza:

¹⁰Przemów do synów Izraela i powiedz im: Gdy przejdziecie przez Jordan do ziemi Kanaan;

¹¹Wyznaczcie sobie miasta, które będą dla was miastami schronienia, aby mógł tam uciec zabójca, który zabił kogoś nieumyślnie.

¹²Te miasta będą dla was miastami schronienia przed mścicielem, aby zabójca nie poniósł śmierci, zanim nie stanie przed zgromadzeniem na sąd.

¹³A z miast, które oddacie, sześć będzie dla was miastami schronienia.

¹⁴Trzy miasta dacie z tej strony Jordanu, a trzy miasta dacie w ziemi Kanaan; będą one miastami schronienia.

¹⁵Tych sześć miast będzie schronieniem dla synów Izraela, dla obcego i dla przybysza, który mieszka wśród was, aby mógł tam uciec każdy, kto by zabił człowieka nieumyślnie.

¹⁶Jeśli jednak uderzy go przedmiotem żelaznym, tak że ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.

¹⁷Jeśli uderzy go kamieniem, który ma w ręce i którym można zabić, a ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.

¹⁸Albo jeśli uderzy go ręcznym przedmiotem drewnianym, którym można zabić, a ten umrze, jest mordercą. Morderca poniesie śmierć.

¹⁹Mściciel krwi sam zabije tego mordercę. Gdziekolwiek go spotka, sam go zabije.

²⁰Jeśli z nienawiści popchnie go albo rzuci w niego czymś z zasadzki, a ten umrze;

²¹Albo jeśli z wrogości uderzy go ręką, a ten umrze, to ten, który uderzył, poniesie śmierć, bo jest mordercą. Mściciel krwi zabije mordercę, gdziekolwiek go spotka.

²²Lecz jeśli niespodziewanie i bez wrogości go popchnie albo rzuci w niego czymkolwiek bez zasadzki;

²³Albo jeśli nie widząc, upuści na niego jakiś kamień, którym można zabić, a ten umrze, chociaż nie był jego wrogiem ani nie szukał jego krzywdy;

²⁴Wtedy zgromadzenie rozsądzi pomiędzy tym, który zabił, a między mścicielem krwi według tych praw.

²⁵I zgromadzenie wybawi zabójcę z rąk mściciela krwi; zgromadzenie też przekaże go miastu schronienia, do którego uciekł. Tam będzie mieszkał aż do śmierci najwyższego kapłana, namaszczonego olejem świętym.

²⁶Lecz jeśli zabójca wyjdzie poza granice swojego miasta schronienia, do którego uciekł;

²⁷I mściciel trafi tam na niego poza granicą jego miasta schronienia, i zabije zabójcę, to nie będzie winien krwi.

²⁸Ten bowiem ma mieszkać w swoim mieście schronienia aż do śmierci najwyższego kapłana. Lecz po śmierci najwyższego kapłana zabójca może wrócić do ziemi swojej posiadłości.

²⁹To będzie dla was ustawa prawna przez wszystkie wasze pokolenia, we wszystkich waszych domach.

³⁰Ktokolwiek zabije człowieka, to na podstawie zeznania świadków zostanie zabity zabójca. Lecz jeden świadek nie może świadczyć przeciwko komuś, by *skazać* go na śmierć.

³¹Nie weźmiecie też okupu za życie zabójcy, który zasługuje na śmierć. Musi ponieść śmierć.

³²Nie weźmiecie też okupu od tego, który uciekł do swojego miasta schronienia, aby mógł wrócić i zamieszkać w swojej ziemi, zanim umrze kapłan;

³³Abyście nie bezczęścili ziemi, w której będziecie, gdyż krew bezczęści ziemię; a ziemia nie może być inaczej oczyszczona od przelanej w niej krwi jak tylko krwią tego, który ją przelał.

³⁴Nie zanieczyszczajcie więc ziemi, w której mieszkacie, w której przebywam też ja. Ja bowiem *jestem* PAN, który przebywa wśród synów Izraela.

36

Wtedy przystąpili naczelnicy spośród ojców synów Gileada, syna Makira, syna

Manassesa, z domów Józefa, i mówili przed Mojżeszem i przed książętami, naczelnikami ojców synów Izraela:

²PAN nakazał memu panu rozdzielić ziemię w dziedzictwo synom Izraela przez losowanie; memu panu rozkazano też przez PANĄ dać dziedzictwo naszego brata Selofchada jego córkom.

³Jeśli więc któryś z synów *innego* pokolenia synów Izraela pojmie je za żony, to ich dziedzictwo zostanie odjęte od dziedzictwa naszych ojców i przyłączone do dziedzictwa pokolenia, do którego będą należeć; w ten sposób nasze dziedzictwo się zmniejszy.

⁴A gdy nadejdzie rok jubileuszowy dla synów Izraela, wtedy ich dziedzictwo zostanie przyłączone do dziedzictwa pokolenia, do którego będą należeć; i tak ich dziedzictwo zostanie odjęte od dziedzictwa pokolenia naszych ojców.

⁵Wtedy Mojżesz rozkazał synom Izraela zgodnie ze słowem PANĄ: Słusznie mówi pokolenie synów Józefa.

⁶Oto co PAN rozkazał w sprawie córek Selofchada: Niech wychodzą za mąż, za kogo chcą, ale mogą

wyść tylko za kogoś z domu pokolenia swoich ojców;

⁷ Aby dziedzictwo synów Izraela nie było przenoszone z *jednego* pokolenia na *drugie* pokolenie. Każdy bowiem z synów Izraela ma pozostać przy dziedzictwie pokolenia swoich ojców.

⁸ I każda córka, która posiada dziedzictwo w jakimś pokoleniu synów Izraela, wyjdzie za mąż za kogoś z domu pokolenia swego ojca, aby synowie Izraela dziedziczyli, każdy dziedzictwo swoich ojców.

⁹ Dziedzictwo bowiem nie będzie przenoszone z *jednego* pokolenia na drugie pokolenie, lecz każde z

pokoleń synów Izraela ma pozostać przy swoim dziedzictwie.

¹⁰ Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak uczyniły córki Selofchada.

¹¹ Bo Machla, Tirsza, Chogla, Milka i Noa, córki Selofchada, wyszły za mąż za synów swoich stryjów.

¹² Wyszły za mąż w rodzinach synów Manassesza, syna Józefa; w ten sposób ich dziedzictwo pozostało przy pokoleniu domu ich ojca.

¹³ To są przykazania i prawa, które PAN nakazał synom Izraela przez Mojżesza na równinach Moabu, nad Jordanem, *naprzeciw* Jerycha.

Powtórzonego

1 Oto słowa, które Mojżesz wypowiedział do całego Izraela po tej stronie Jordanu na pustyni, na równinie, naprzeciw Morza Czerwonego, pomiędzy Faran, Tofel, Laban, Chaserot a Dizahab.

²A jedenaście dni drogi jest od Horebu *przez* górę Seir do Kadesz-Barnea.

³W czterdziestym roku, jedenastego miesiąca, pierwszego dnia *tego* miesiąca, Mojżesz powiedział synom Izraela to wszystko, co PAN mu dla nich rozkazał.

⁴Gdy pobił Sichona, króla Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie, i Oga, króla Baszanu, który mieszkał w Aszarat w Edrei;

⁵Po tej stronie Jordanu, w ziemi Moabu, Mojżesz zaczął objaśniać to prawo:

⁶PAN, nasz Bóg, przemówił do nas na Horebie: Dość długo przebywacie na tej górze.

⁷Zawróćcie i wyruszcie, a idźcie w stronę góry Amorytów oraz do wszystkich miejsc leżących w jej pobliżu, na równinie, w górach i w dolinie, na południu i na wybrzeżu morza, do ziemi Kanaan i do Libanu, aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat.

⁸Oto położyłem przed wami tę ziemię. Wejdźcie *do niej* i weźcie w posiadanie tę ziemię, którą PAN przysiągł dać waszym ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi oraz ich potomstwu po nich.

⁹I powiedziałem wam w tamtym czasie: Nie mogę już sam was nosić.

¹⁰PAN, wasz Bóg, rozmnożył was, a oto jesteście dziś tak liczni jak gwiazdy na niebie.

¹¹Niech PAN, Bóg waszych ojców, rozmnoży was jeszcze tysiącokroć i błogosławi wam, tak jak wam obiecał.

¹²Jak mogę sam znosić troskę o was, wasz ciężar i wasze spory?

¹³Wybierzcie spośród siebie mężczyzn mądrych, rozumnych i doświadczonych w waszych pokoleniach, a ja ustanowię ich waszymi przywódcami.

¹⁴Wtedy odpowiedzieliście mi: Dobra to rzecz, którą nakazałeś uczynić.

¹⁵I wybrałem naczelników z waszych pokoleń, mężczyzn mądrych i doświadczonych, i ustanowiłem ich waszymi zwierzchnikami: przełożonymi nad tysiącami, nad setkami, nad pięćdziesięcioma i nad dziesięcioma oraz urzędnikami dla waszych pokoleń.

¹⁶I rozkazałem waszym sędziom w tym czasie: Wysłuchujcie *spraw* między waszymi braćmi i

sądźcie sprawiedliwie pomiędzy *każdym* mężczyzną a jego bratem czy obcym.

¹⁷Nie miejcie względu na osoby w sądzie; wysłuchujcie zarówno małego, jak i wielkiego. Nie bójcie się nikogo, ponieważ jest to sąd Boga. Jeśli sprawa będzie dla was zbyt trudna, przedstawcie ją mnie i ja jej wysłucham.

¹⁸I przykazałem wam w tamtym czasie wszystko, co macie czynić.

¹⁹Potem wyruszyliśmy z Horebu i przeszliśmy przez całą tę wielką i straszną pustynię, którą widzieliście po drodze do góry Amorytów, jak nakazał nam PAN, nasz Bóg, i przyszliśmy aż do Kadesz-Barnea.

²⁰I powiedziałem do was: Przyszlście do góry Amorytów, którą daje nam PAN, nasz Bóg.

²¹Oto PAN, twój Bóg, położył przed tobą tę ziemię. Idź i weź ją w posiadanie, jak ci powiedział PAN, Bóg twoich ojców; nie bój się i nie lękaj się.

²²I przyszlście do mnie wszyscy, i tak powiedzieliście: Wyślijmy mężczyzn przed sobą, aby wyspiegowali nam tę ziemię i zdali nam sprawę o drodze, którą mamy iść, i o miastach, do których mamy wejść.

²³To mi się spodobało, więc wybrałem spośród was dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego pokolenia.

²⁴Oni zaś wyruszyli i weszli na górę, potem dotarli do doliny Eszkol i przebadali ziemię.

²⁵Zabrali też ze sobą owoc tej ziemi i przynieśli do nas, i zdając nam o tym sprawę, powiedzieli: Ziemia, którą daje nam PAN, nasz Bóg, jest dobra.

²⁶Lecz nie chcieliście iść i buntowaliście się przeciw nakazowi PANA, swojego Boga.

²⁷I szemraliście w swoich namiotach, mówiąc: Z nienawiści do nas PAN wyprowadził nas z ziemi Egiptu, aby nas wydać w ręce Amorytów na naszą zgubę.

²⁸Dokąd pójdziemy? Nasi bracia napełnili nasze serca strachem, gdy mówili: Ten lud jest wyższy i roślejszy od nas, miasta są wielkie i obwarowane aż do nieba, a ponadto widzieliśmy tam synów Anakitów.

²⁹Wtedy mówiłem do was: Nie lękajcie się ani nie bójcie się ich.

³⁰PAN, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was, tak jak wam uczynił w Egipcie na waszych oczach;

³¹I na pustyni, gdzie widziałeś, jak PAN, twój Bóg, nosił cię tak, jak ojciec nosi swego syna, przez całą drogę, którą szliście, aż przybyliście na to miejsce.

³² Lecz mimo to nie uwierzycie PANU, swojemu Bogu;

³³ Który szedł przed wami w drodze, wypatrując dla was miejsca do rozbicia obozu, nocą w ogniu, aby wskazać wam drogę, którą macie iść, we dnie zaś w obłoku.

³⁴ A PAN usłyszał głos waszych słów i bardzo się rozgniewał, i przysiągł tymi słowy:

³⁵ Żaden człowiek z tego złego pokolenia nie zobaczy tej dobrej ziemi, którą przysiągłem dać waszym ojcom;

³⁶ Oprócz Kaleba, syna Jefunnego; on ją zobaczy i jemu dam ziemię, którą stąpał, a także jego synom, gdyż chodził całkowicie za PANEM.

³⁷ Także na mnie rozgniewał się PAN z waszego powodu, mówiąc: Ty również tam nie wejdiesz.

³⁸ Jozue, syn Nuna, który ci służy, on tam wejdzie. Umacniaj go, gdyż on ją poda w dziedzictwo Izraelowi.

³⁹ Także wasze dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, i wasi synowie, którzy w tym dniu nie odróżniali dobra od zła, oni tam wejdą i im ją oddam, a oni ją wezmą w posiadanie;

⁴⁰ A wy zawróćcie i idźcie na pustynię drogą ku Morzu Czerwonemu.

⁴¹ Wtedy odpowiedzieliście mi: Zgrzeszyliśmy przeciwko PANU, pójdziemy i będziemy walczyć zgodnie z tym wszystkim, co nakazał nam PAN, nasz Bóg. I każdy z was przypasał sobie broń wojenną i chcieliście wejść na górę.

⁴² I PAN powiedział do mnie: Powiedz im: Nie wstępujcie ani nie walczcie, gdyż nie ma mnie wśród was, abyście nie byli pobici przez swoich wrogów.

⁴³ Powiedziałem wam o tym, lecz nie słuchaliście, ale zbuntowaliście się przeciw nakazowi PANA i uparliście się, i weszliście na górę.

⁴⁴ Wtedy Amoryci, którzy mieszkali na tej górze, wystąpili przeciwko wam i ścigali was, jak to czynią pszczoły, i pobili was w Seirze aż do Chorma.

⁴⁵ Potem wróciliście i płakaliście przed PANEM; lecz PAN nie wysłuchał waszego głosu i nie nakłonił ku wam swego ucha.

⁴⁶ I mieszkaliście w Kadesz przez wiele dni, według liczby dni, ile tam mieszkaliście.

2 Potem zawróciliśmy i wyruszyliśmy na pustynię, drogą w kierunku Morza

Czerwonego, tak jak mi PAN powiedział, i przez wiele dni krążyliśmy dokoła góry Seir.

² I PAN powiedział do mnie:

³ Dosyć krążyliście dokoła tej góry. Skierujcie się na północ;

⁴ I rozkaż ludowi: Będziecie przechodzić przez granicę waszych braci, synów Ezawa, którzy mieszkają w Seirze. Oni będą się was bać, lecz wy strzeżcie się bardzo.

⁵ Nie prowokujcie ich, gdyż nie dam wam ich ziemi nawet na szerokość stopy, bo Ezawowi dałem w posiadanie górę Seir.

⁶ Żywność będziecie kupowali od nich za pieniądze, abyście mieli co jeść; także wodę od nich będziecie kupować za pieniądze, abyście mieli co pić.

⁷ Gdy PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdym dziele twoich rąk i znał twoją drogę na tej wielkiej pustyni. Już przez czterdzieści lat PAN, twój Bóg, był z tobą, a niczego ci nie brakowało.

⁸ Ominęliśmy więc naszych braci, synów Ezawa, mieszkających w Seirze, drogą równinną od Elat i od Esjon-Geber, po czym skręciliśmy i udaliśmy się w stronę pustyni Moabu.

⁹ I PAN powiedział do mnie: Nie napadaj na Moabitów ani nie rozniecaj z nimi wojny, bo nie dam ci ich ziemi w posiadanie; Ar bowiem dałem w posiadanie synom Lota.

¹⁰ Poprzednio mieszkali w niej Emici, lud potężny, liczny i wysoki jak Anakici;

¹¹ Uważano ich też za olbrzymów jak Anakitów, lecz Moabici nazywają ich Emitami.

¹² Przedtem w Seirze mieszkali również Choryci, ale synowie Ezawa wypędzili ich i wyniszczyli przed sobą, po czym zamieszkali na ich miejscu, jak uczynił Izrael w ziemi swego posiadania, którą dał im PAN.

¹³ Wstańcie więc i przeprawcie się przez potok Zered. I przeprawiliśmy się przez potok Zered.

¹⁴ A czas, który upłynął od naszego wyjścia z Kadesz-Barnea aż do przepłynięcia się przez potok Zered, wynosił trzydzieści osiem lat, aż wyginęło z obozu całe pokolenie wojowników, tak jak im to PAN poprzysiągł.

¹⁵ Ręka PANA bowiem zaciążyła nad nimi, aby wyniszczyć ich z obozu, aż wyginęli.

¹⁶ A gdy wszyscy wojownicy spośród ludu wyginęli i umarli;

¹⁷ PAN przemówił do mnie:

¹⁸ Dziś przejdiesz przez Ar, granicę Moabu;

¹⁹ I zbliżysz się do synów Ammona; nie napadaj na nich i nie rozniecaj z nimi wojny, bo nie dam ci w posiadanie ziemi synów Ammona, dałem ją bowiem w posiadanie synom Lota.

²⁰ (Także i tę ziemię uważano za ziemię olbrzymów. Olbrzymi mieszkali w niej wcześniej, a Ammonici nazywają ich Zamzummitami;

²¹ Lud potężny, liczny i wysoki jak Anakici; lecz PAN wygubił ich przed nimi, a Ammonici ich wypędzili i zamieszkali na ich miejscu;

²² Podobnie jak uczynił synom Ezawa mieszkającym w Seirze, przed którymi wytracił Chorytów; i wypędzili ich, i zamieszkali na ich miejscu aż do dziś.

²³ Także Awwitów, którzy mieszkali w Chazerim aż do Gazy, wytracili Kaftoryci, którzy wyszli z Kaftor, i zamieszkali na ich miejscu).

²⁴ Wstańcie więc, wyruszcie i przeprawcie się przez rzekę Arnon. Oto daję w twoje ręce Sichona, króla Cheszonu, Amorytę, oraz jego ziemię. Zaczynij ją zajmować i rozpocznij z nim wojnę.

²⁵ Od dziś zacznę wzbudzać strach i lęk przed tobą wśród narodów, które są pod całym niebem; kiedy

usłyszają wieść o tobie, będą drżeć i będą się ciebie lękać.

²⁶ Wysłałem więc posłańców z pustyni Kedemot do Sichona, króla Cheszbonu, ze słowami pokoju:

²⁷ Pozwól mi przejść przez twoją ziemię. Pójdę tylko drogą, nie zboczę ani na prawo, ani na lewo.

²⁸ Sprzedasz mi za pieniądze żywność, abym mógł się pożywić; wody także za pieniądze mi dasz, abym pił. Tylko przejdę pieszo;

²⁹ Jak mi to uczynili synowie Ezawa, którzy mieszkają w Seirze, i Moabici, którzy mieszkają w Ar, aż się przeprawię przez Jordan, do ziemi, którą daje nam PAN, nasz Bóg.

³⁰ Lecz Sichon, król Cheszbonu, nie pozwolił nam przejść przez swoją ziemię, gdyż PAN, twój Bóg, zatwardził jego ducha i uczynił jego serce uparte, aby go wydać w twoje ręce, jak to dzisiaj widzisz.

³¹ Wtedy PAN powiedział do mnie: Oto zacząłem już wydawać ci Sichona i jego ziemię. Zaczynaj ją zajmować, abyś odziedziczył jego ziemię.

³² Wtedy Sichon wyruszył przeciwko nam, on i cały jego lud, aby zmierzyć się z nami w bitwie w Jahaz;

³³ Lecz PAN, nasz Bóg, wydał go nam i pobiliśmy go, jego synów i cały jego lud.

³⁴ I zdobyliśmy w tym czasie wszystkie jego miasta, i zniszczyliśmy doszczętnie we wszystkich miastach mężczyzn, kobiety i dzieci; nie pozostawiliśmy *spośród nich* nikogo.

³⁵ Tylko bydło zagarnęliśmy dla siebie i łupy z miast, które zdobyliśmy.

³⁶ Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta położonego w dolinie aż do Gileadu nie było miasta nie do zdobycia; wszystkie wydał nam PAN, nasz Bóg.

³⁷ Tylko do ziemi synów Ammona nie zbliżyłeś się, do żadnego miejsca na brzegu rzeki Jabbok ani do miast w górach, ani do żadnych miejsc, których PAN, nasz Bóg, nam zabronił.

3 Potem zawróciliśmy i poszliśmy drogą w kierunku Baszanu. I wyszedł nam naprzeciw Og, król Baszanu – on i cały jego lud – by stoczyć z nami bitwę w Edrei.

² Wtedy PAN powiedział do mnie: Nie bój się go, gdyż wydałem go w twoje ręce wraz z całym jego ludem i ziemią; uczynisz mu, jak uczyniłeś Sichonowi, królowi Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.

³ PAN, nasz Bóg, wydał więc w nasze ręce również Oga, króla Baszanu, i cały jego lud. Pobiliśmy go tak, że nikt po nim nie pozostał.

⁴ Zdobyliśmy w tym czasie wszystkie jego miasta; nie było miasta, którego im nie zabraliśmy: sześćdziesiąt miast, całą krainę Argob, królestwo Oga w Baszanie.

⁵ Wszystkie te miasta *były* obwarowane wysokimi murami, bramami i ryglami, a oprócz tego *było* bardzo wiele nieobwarowanych miasteczek.

⁶ I spustoszyliśmy je, jak uczyniliśmy Sichonowi, królowi Cheszbonu, zniszczyliśmy we wszystkich miastach mężczyzn, kobiety i dzieci.

⁷ Lecz całe bydło i łupy z miast zgarnęliśmy dla siebie.

⁸ W tym czasie wzięliśmy również z ręki dwóch królów Amorytów ziemię, która leży po tej stronie Jordanu, od rzeki Arnon aż do góry Hermon;

⁹ (Sydończycy nazywają Hermon Sirionem, a Amoryci – Sanirem).

¹⁰ Wszystkie miasta na równinie i cały Gilead oraz cały Baszan aż do Salka i Edrei, miasta królestwa Oga w Baszanie.

¹¹ Gdyż tylko sam Og, król Baszanu, pozostał z olbrzymów; a jego łożo, łożo żelazne, czy nie *znajduje się* w Rabbie synów Ammona? Długie na dziewięć łokci, a szerokie na cztery łokcie, według łokcia męskiego.

¹² A ziemię, którą wzięliśmy w posiadanie w tym czasie od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon, i połowę góry Gilead oraz jej miasta dałem Rubenitom i Gadytom.

¹³ A resztę Gileadu i cały Baszan, królestwa Oga, dałem połowie pokolenia Manassesa: całą krainę Argob i cały Baszan nazwano ziemią olbrzymów.

¹⁴ Jair, syn Manassesa, posiadał całą krainę Argob aż do granicy Geszurytów i Machaty i nazwał ją od swego imienia Baszan-Chawot-Jair; *nazywa się tak* aż do dziś.

¹⁵ Makirowi zaś dałem Gilead.

¹⁶ A Rubenitom i Gadytom dałem *krainę* od Gileadu aż do rzeki Arnon, ze środkiem rzeki jako granicą, aż do rzeki Jabbok, *która jest* granicą synów Ammona;

¹⁷ Do tego równinę i Jordan z granicą od Kinneret aż do Morza Równinnego, czyli Morza Słonego, pod górą Pizga na wschodzie.

¹⁸ W tym czasie rozkazałem wam: PAN, wasz Bóg, dał wam tę ziemię w posiadanie. Pójdziecie uzbrojeni przed waszymi braćmi, synami Izraela, wszyscy wojownicy.

¹⁹ Tylko wasze żony i dzieci oraz wasze bydło (gdyż wiem, że macie wiele stad) zostaną w waszych miastach, które wam dałem.

²⁰ Aż PAN da odpoczynek waszym braciom, jak również wam, i *aż* oni posiadą ziemię, którą PAN, wasz Bóg, dał im za Jordanem. Wtedy każdy wróci do swojej posiadłości, którą wam dałem.

²¹ W tym czasie przykazałem też Jozuemu: Twoje oczy widziały wszystko, co PAN, wasz Bóg, uczynił tym dwom królom. Tak samo uczyni PAN wszystkim królestwom, do których pójdiesz.

²² Nie bójcie się ich, ponieważ sam PAN, wasz Bóg, walczy za was.

²³ I prosiłem PANA w tym czasie:

²⁴ Panie BOŻE, ty zacząłeś okazywać twemu słudze swoją wielkość i swoją potężną rękę; któryż bóg na niebie albo na ziemi potrafi czynić takie potężne dzieła jak ty?

²⁵ Pozwól mi, proszę, przejść i zobaczyć tę dobrą ziemię, która jest za Jordanem, tę dobrą górę i Liban.

²⁶ Lecz PAN rozniewał się na mnie z waszego powodu i nie wysłuchał mnie. I PAN powiedział do mnie: Dosyć, nie mów już do mnie w tej sprawie.

²⁷ Wejdź na szczyt *góry* Pizga i podnieś oczy na zachód, na północ, na południe i na wschód, i przypatrz się *temu* własnymi oczami, gdyż nie przejdziesz tego Jordanu;

²⁸ Ale rozkaż Jozuemu, zachęć go i wzmocnij, gdyż on pójdzie przed tym ludem i on da mu w dziedzictwo ziemię, którą zobaczysz.

²⁹ Mieszkaliśmy więc w dolinie naprzeciw Bet-Peor.

4 Teraz więc, o Izraelu, słuchaj nakazów i praw, których uczę was wypełniać, abyście żyli i weszli, i posiedli ziemię, którą daje wam PAN, Bóg waszych ojców.

² Nie dodawajcie do słowa, które ja wam nakazuję, ani z niego nie ujmujcie, abyście przestrzegali przykazań PANA, waszego Boga, które ja wam nakazuję.

³ Wasze oczy widziały, co PAN uczynił z powodu Baal-Peora, jak każdego człowieka, który poszedł za Baal-Peorem, PAN, twój Bóg, wytracił spośród was.

⁴ A wy, którzy przylgnęliście do PANA, swojego Boga, żyjecie wszyscy aż do dziś.

⁵ Spójrzcie, nauczyłem was nakazów i praw, jak mi nakazał PAN, mój Bóg, abyście tak czynili w tej ziemi, do której wchodzić, aby ją wziąć w posiadanie.

⁶ Przestrzegajcie *ich* więc i wypełniajcie je; to bowiem *jest* wasza mądrość i wasz rozum w oczach narodów, które usłyszą o wszystkich tych nakazach i powiedzą: Zaprawdę, ten wielki naród jest mądrym i rozumnym ludem.

⁷ Który bowiem naród jest tak wielki, by mieć bogów tak bliskich jak PAN, nasz Bóg, we wszystkim, ilekroć go wzywamy?

⁸ Albo który naród *jest tak* wielki, by mieć nakazy i prawa *tak* sprawiedliwe jak całe to prawo, które dziś wam przedkładał?

⁹ Tylko miej się na baczności i strzeż swej duszy pilnie, abyś nie zapomniął o tych rzeczach, które twoje oczy widziały, i aby nie odstępowały *one* od twego serca po wszystkie dni twego życia. Ale ucz ich swoich synów i synów swoich synów.

¹⁰ *Nie zapominaj* o dniu, w którym stałeś przed PANEM, swoim Bogiem, na Horebie, gdy PAN powiedział do mnie: Zgromadź mi lud, abym im przekazał swoje słowa, aby nauczyli się mnie bać przez wszystkie dni swego życia na ziemi i żeby uczyli *tego* swoich synów.

¹¹ Wtedy zbliżyliście się i stanęliście pod górą, a góra płonęła ogniem aż po samo niebo, *okryta* ciemnością, obłokiem i mrokiem.

¹² I PAN przemówił do was spośród ognia. Usłyszeliście dźwięk słów, lecz nie widzieliście żadnej postaci, tylko głos *usłyszeliście*.

¹³ Wówczas oznajmił wam swoje przymierze, które nakazał wam wypełniać, dziesięć przykazań, które napisał na dwóch kamiennych tablicach.

¹⁴ W tym czasie PAN rozkazał mi nauczać was nakazów i praw, abyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, aby ją wziąć w posiadanie.

¹⁵ Strzeżcie więc pilnie swoich dusz, gdyż nie widzieliście żadnej postaci w dniu, w którym PAN przemówił do was na Horebie spośród ognia;

¹⁶ Abyście się nie zepsuli i nie czynili sobie rzeźbionego posągu, podobizny wszelkiej postaci w kształcie mężczyzny lub kobiety;

¹⁷ W kształcie jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, w kształcie wszelkiego ptaka skrzydlatego, który lata w powietrzu;

¹⁸ W kształcie czegokolwiek, co pełza po ziemi, w kształcie wszelkiej ryby, która jest w wodach pod ziemią.

¹⁹ I abyś – gdy podniesiesz swoje oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, cały zastęp niebios – nie dał się zwieść, by oddać im pokłon i im służyć, ponieważ PAN, twój Bóg, przydzielił je wszystkim ludom pod całym niebem.

²⁰ Lecz PAN was wziął i wyprowadził z pieca do topienia żelaza, z Egiptu, abyście byli jego ludem, jego dziedzictwem, jak dziś *jesteście*.

²¹ I PAN rozniewał się na mnie z waszego powodu, i przysiągł, że nie przejdę Jordanu i nie wejdę do tej dobrej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje tobie w dziedzictwo.

²² Ja bowiem umrę w tej ziemi, nie przejdę Jordanu. Wy zaś przejdziecie i posiadacie tę dobrą ziemię.

²³ Strzeżcie się, abyście nie zapomnieli o przymierzu PANA, swojego Boga, które z wami zawarł, i nie czynili sobie żadnego rzeźbionego posągu lub podobizny czegokolwiek, czego ci zakazał PAN, twój Bóg.

²⁴ Bo PAN, twój Bóg, jest ogniem trawiącym, Bogiem zazdrośnym.

²⁵ Gdy urodzisz synów i wnuki i zestarzejecie się w tej ziemi, jeśli popsujecie się i uczynicie *sobie* rzeźbiony posąg lub podobiznę czegokolwiek, i dopuścicie się zła w oczach PANA, swojego Boga, pobudzając go do gniewu;

²⁶ To biorę dziś na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, że prędko wyginiecie doszczętnie z ziemi, do której przejdziecie przez Jordan, aby ją posiąść; nie przedłużycie w niej swych dni, bo zostaniecie całkowicie wytępieni.

²⁷ PAN rozproszy was między narodami i mało z was zostanie pośród narodów, do których PAN was zaprowadzi.

²⁸ Tam będziecie służyli bogom, dziełom ludzkich rąk, drewnu i kamieniowi, które nie widzą ani nie słyszą, nie jedzą ani nie wachają.

²⁹ Jeśli jednak stamtąd będziesz szukać PANA, swego Boga, wtedy znajdziesz go, jeśli będziesz go szukał całym swym sercem i całą swą duszą.

³⁰ Gdy znajdziesz się w ucisku i spotka cię to wszystko w ostatnich dniach, jeśli wtedy zawrócisz do PANA, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu;

³¹ Ponieważ PAN, twój Bóg, jest miłosiernym Bogiem, nie opuści cię ani cię nie zniszczy, ani nie

zapomni o przymierzu z twoimi ojcami, które im poprzysiągł.

³² Zapytaj się bowiem dawnych czasów, które były przed tobą od dnia, kiedy Bóg stworzył człowieka na ziemi, i od jednego krańca nieba aż do drugiego, czy stała się kiedykolwiek rzecz podobna do tej tak wielkiej albo czy słyszano kiedykolwiek o czymś takim?

³³ Czy słyszał *kiedykolwiek jakiś* naród głos Boga mówiącego spośród ognia, tak jak ty słyszałeś, i pozostał żywy?

³⁴ Albo czy Bóg spróbował przyjść i wziąć sobie naród spośród *innego* narodu przez doświadczenia, przez znaki, przez cuda i przez wojny, potężną ręką i wyciągniętym ramieniem, wśród wielkich i strasznych *dział* jak to wszystko, co na twoich oczach PAN, wasz Bóg, uczynił dla was w Egipcie?

³⁵ Tobie to ukazano, abyś wiedział, że PAN jest Bogiem i nie ma innego oprócz niego.

³⁶ Dał ci słyszeć swój głos z nieba, aby cię pouczyć, a na ziemi ukazał ci swój wielki ogień i usłyszałeś jego słowa spośród ognia.

³⁷ A ponieważ umiłował twoich ojców, wybrał ich potomstwo po nich i wyprowadził cię z Egiptu przed sobą swoją wielką mocą;

³⁸ Aby wypędzić przed tobą narody większe i potężniejsze od ciebie, by cię wprowadzić i dać ci ich ziemię w dziedzictwo, jak to *jest* dzisiaj.

³⁹ Poznaj więc dziś i weź to sobie do swego serca, że PAN jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi. Nie ma innego.

⁴⁰ Przestrzegaj więc jego nakazów i przykazań, które dziś tobie nakładam, aby się dobrze powodziło tobie i twoim synom po tobie; abyś też przedłużył swe dni na ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje tobie przez wszystkie dni.

⁴¹ Wtedy Mojżesz wydzielił trzy miasta po tej stronie Jordanu na wschodzie;

⁴² Aby mógł tam uciec zabójca, który zabił swego bliźniego nieumyślnie i wcześniej nie nienawidził go, aby uciekł *on* do jednego z tych miast i pozostał żywy;

⁴³ Beser na pustyni, w ziemi równinnej Rubenitów, Ramot w Gileadzie Gadytów i Golan w Baszanie Manasytów.

⁴⁴ Oto prawo, które Mojżesz przedłożył synom Izraela.

⁴⁵ To są świadectwa, nakazy i prawa, które Mojżesz ogłosił synom Izraela, kiedy wyszli z Egiptu;

⁴⁶ Po tej stronie Jordanu, w dolinie naprzeciw Bet-Peor, w ziemi Sichona, króla Amorytów, mieszkającego w Cheszbonie, którego Mojżesz i synowie Izraela pobili po wyjściu z Egiptu;

⁴⁷ I posiadli jego ziemię i ziemię Oga, króla Baszanu – dwóch królów Amorytów, którzy *byli* po tej stronie Jordanu na wschodzie;

⁴⁸ Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, aż do góry Sirion, czyli Hermon;

⁴⁹ I całą równinę po tej stronie Jordanu na wschodzie aż do Morza Pustego, pod źródłami Pizga.

5 I Mojżesz zwołał całego Izraela, i powiedział do nich: Słuchaj, Izraelu, nakazów i praw, które dziś mówię do twoich uszu; nauczcie się ich i przestrzegajcie, i wypełniajcie je.

² PAN, nasz Bóg, zawarł z nami przymierze na Horebie.

³ PAN zawarł to przymierze nie z naszymi ojcami, ale z nami, którzy tu wszyscy dziś jesteśmy przy życiu.

⁴ Twarzą w twarz rozmawiał z wami PAN na górze spośród ognia;

⁵ Ja stałem w tym czasie pomiędzy PANEM a wami, aby oznajmić wam słowo PANA, gdyż baliście się ognia i nie wstąpiliście na górę. A on powiedział:

⁶ Ja jestem PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli.

⁷ Nie będziesz miał innych bogów przede mną.

⁸ Nie czyn sobie rzeźbionego posągu ani żadnej podobizny *czegokolwiek*, co jest w górze na niebie, co jest nisko na ziemi ani tego, co jest w wodach pod ziemią;

⁹ Nie będziesz oddawał im pokłonu ani nie będziesz im służył, gdyż ja jestem PAN, twój Bóg, Bóg zazdrosny, nawiedzający nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego *pokolenia* tych, którzy mnie nienawidzą;

¹⁰ A okazujący miłosierdzie tysiącom tych, którzy mnie miłują i strzegą moich przykazań.

¹¹ Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie, gdyż PAN nie zostawi bez kary tego, który bierze jego imię nadaremnie.

¹² Przestrzegaj dnia szabatu, abyś go święcił, tak jak ci nakazał PAN, twój Bóg.

¹³ Przez sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę;

¹⁴ Lecz siódmy dzień jest szabatem PANA, twego Boga. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy w *tym dniu* ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje bydło, ani twój gość, który jest w twych bramach; aby odpoczął twój sługa i twoja służąca – jak i ty.

¹⁵ I pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu i że PAN, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd potężną ręką i wyciągniętym ramieniem. Dlatego PAN, twój Bóg, nakazał ci obchodzić dzień szabatu.

¹⁶ Czcij swego ojca i swoją matkę, tak jak nakazał ci PAN, twój Bóg, aby przedłużone były twoje dni i żeby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą PAN, twój Bóg, da tobie.

¹⁷ Nie będziesz zabijał.

¹⁸ Nie będziesz cudzołożył.

¹⁹ Nie będziesz kradł.

²⁰ Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw twemu bliźniemu.

²¹ Nie będziesz pragnął żony swego bliźniego ani nie będziesz pożądał domu swego bliźniego, ani

jego pola, ani jego sługi czy służącej, ani jego wołu czy osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego.

²² Te słowa wypowiedział PAN do całego waszego zgromadzenia na górze spośród ognia, obłoku i ciemności donośnym głosem. I nic nie dodał. Potem napisał je na dwóch tablicach kamiennych i dał mi je.

²³ A gdy usłyszeliście głos spośród ciemności, a góra płonęła ogniem, zbliżyliście się do mnie, wszyscy naczelnicy waszych pokoleń oraz starsi;

²⁴ I powiedzieliście: Oto PAN, nasz Bóg, ukazał nam swoją chwałę i wielkość i słyszeliśmy jego głos spośród ognia. Dziś widzieliśmy, że Bóg przemawia do człowieka, a *ten* pozostaje przy życiu.

²⁵ Dlaczego więc teraz mamy umrzeć? Bo ten wielki ogień nas pochłonie. Jeśli nadal będziemy słyszeć głos PANA, naszego Boga, pomrzemy.

²⁶ Któż bowiem spośród wszelkiego ciała słyszał głos Boga żywego mówiącego spośród ognia, tak jak my, a pozostał przy życiu?

²⁷ Zbliź się ty i wysłuchaj wszystkiego, co będzie mówił PAN, nasz Bóg. Ty zaś powiesz nam wszystko, co powie do ciebie PAN, nasz Bóg, a my posłuchamy i wykonamy to.

²⁸ I PAN wysłuchiwał głosu waszych słów, kiedy mówiliście do mnie, i powiedział PAN do mnie: Słyszałem głos słów tego ludu, które wypowiedzieli do ciebie. Wszystko, co powiedzieli, jest słuszne.

²⁹ Oby ich serce było takie, by się mnie bali i przestrzegali wszystkich moich przykazań przez wszystkie dni, aby dobrze się powodziło im i ich synom na wieki.

³⁰ Idź i powiedz im: Wróćcie do swoich namiotów.

³¹ A ty zostań tu przy mnie, a powiem ci wszystkie przykazania, nakazy i prawa, których będziesz ich nauczał, aby je wypełniali w ziemi, którą daję im w posiadanie.

³² Dopilnujcie wypełniania tego tak, jak wam nakazał PAN, wasz Bóg. Nie zbaczajcie ani w prawo, ani w lewo.

³³ Będziecie chodzić wszelką drogą, którą wam nakazał PAN, wasz Bóg, abyście żyli, aby dobrze się wam powodziło i żebyście przedłużyli *swoje* dni na ziemi, którą posiadacie.

6 A oto przykazania, nakazy i prawa, których PAN, wasz Bóg, nakazał was nauczyć, żebyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, by ją posiadać;

² Ażebyś bał się PANA, swego Boga, tak byś przestrzegał wszystkich jego nakazów i przykazań, które tobie nakazuję, tobie, twojemu synowi i synowi twego syna, po wszystkie dni twego życia, i aby twoje dni się przedłużyły.

³ Słuchaj więc, Izraelu, i pilnuj wypełniania tego, aby dobrze ci się powodziło i żebyście się bardzo rozmnożyli, tak jak obiecał ci PAN, Bóg twoich ojców, w ziemi opływającej mlekiem i miodem.

⁴ Słuchaj, Izraelu! PAN, nasz Bóg, PAN jest jeden.

⁵ Będziesz miłował PANA, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i z całej swej siły;

⁶ A te słowa, które ja dziś nakazuję tobie, będą w twoim sercu;

⁷ I będziesz je często przypominał swoim synom i rozmawiał o nich, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając.

⁸ Przywiążesz je jako znak do swoich rąk i będą jako przepaski między twymi oczami.

⁹ Wypiszesz je też na odrzwiach swego domu i na swoich bramach.

¹⁰ A gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, którą poprzysiągł twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że da tobie miasta wielkie i dobre, których nie budowałeś;

¹¹ I wypełnione dobrami domy, których nie napełniałeś, i wykute studnie, których nie wykuwałeś, winnice i ogrody oliwne, których nie sadziłeś; gdy więc będziesz jadł do syta;

¹² Strzeż się, abyś nie zapomniał PANA, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli.

¹³ Będziesz się bał PANA, swego Boga, i *będziesz* mu służyć, i na jego imię przysięgać.

¹⁴ Nie pójdziecie za obcymi bogami, za bogami narodów, które są dokoła was;

¹⁵ (PAN bowiem, twój Bóg, znajdujący się pośród ciebie, jest Bogiem zazdrosnym), by nie rozpałił się gniew PANA, twego Boga, przeciw tobie i aby nie wytepił cię z powierzchni ziemi.

¹⁶ Nie będziecie wystawiać na próbę PANA, swojego Boga, tak jak go wystawialiście na próbę w Massa.

¹⁷ Będziecie pilnie przestrzegać przykazań PANA, swojego Boga, jego świadectw i nakazów, które ci nakazał.

¹⁸ A czyń to, co jest prawe i dobre w oczach PANA, aby ci się dobrze powodziło, abyś wszedł i posiadał tę dobrą ziemię, którą PAN przysiągł twoim ojcom;

¹⁹ Aby wypędzić przed tobą wszystkich twoich wrogów, jak to PAN powiedział.

²⁰ A gdy twój syn zapyta cię kiedyś: Co to za świadectwa, nakazy i prawa, które wam nakazał PAN, nasz Bóg?

²¹ Wtedy powiesz swemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i PAN wyprowadził nas z Egiptu potężną ręką.

²² I na naszych oczach PAN czynił w Egipcie znaki i cuda, wielkie i dotkliwe, nad faraonem i nad całym jego domem.

²³ Lecz wyprowadził nas stamtąd, aby nas wprowadzić i dać nam tę ziemię, którą przysiągł naszym ojcom.

²⁴ I PAN nakazał nam wypełniać wszystkie te nakazy i bać się PANA, naszego Boga, żeby nam się dobrze powodziło po wszystkie dni, aby nas zachować przy życiu, tak jak dziś.

²⁵ I będzie to nasza sprawiedliwość, gdy będziemy przestrzegać wszystkich tych przykazań i wypełniać je przed PANEM, naszym Bogiem, tak jak nam nakazał.

7 Gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, do której wchodzisz, by ją posiąść, i *gdy* wypędzi przed tobą wiele narodów: Chetytów, Gargaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów – siedem narodów liczniejszych i potężniejszych niż ty;
2 *Gdy* więc PAN, twój Bóg, wyda je tobie, wytępisz je, doszczętnie je wyniszczysz, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie zlitujesz się nad nimi;
3 Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: swej córki nie dasz ich synowi i ich córki nie weźmiesz dla swego syna;
4 Gdyż odwiódłaby twego syna od kroczenia za mną, by służyli innym bogom. Wtedy rozпалиły się gniew PANA na was i prędko by was wytępił.
5 Lecz tak z nimi postąpicie: Zburzycie ich ołtarze, pokruszycie ich pomniki, wytniecie ich gaje i spalicie ogniem ich rzeźbione posągi.
6 Ty bowiem jesteś świętym ludem dla PANA, swego Boga: PAN, twój Bóg, wybrał cię, abyś był dla niego szczególnym ludem spośród wszystkich narodów, które są na ziemi.
7 PAN umiłował was i wybrał was nie dlatego, że byliście liczniejsi od innych narodów, gdyż byliście najmniej liczni ze wszystkich narodów;
8 Lecz ponieważ PAN was umiłował i chciał dochować przysięgi, którą złożył waszym ojcom, PAN wyprowadził was potężną ręką i wykupił was z domu niewoli, z ręki faraona, króla Egiptu.
9 Uznaj więc, że PAN, twój Bóg, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który zachowuje przymierze i miłosierdzie do tysiącznego pokolenia względem tych, którzy go miłują i przestrzegają jego przykazań;
10 A odpłaca w twarz tym, którzy go nienawidzą, aby ich zniszczyć. Nie zwleka z *karą* dla tego, który go nienawidzi; odpłaci mu w twarz.
11 Przestrzegaj więc przykazań, nakazów i praw, które ja dziś nakazuję ci wypełnić.
12 Jeśli będziecie słuchać tych praw, przestrzegać ich i wypełniać je, wtedy PAN, twój Bóg, dochowa ci przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł twoim ojcom.
13 I będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię. I pobłogosławi owoc twego łona i owoc twojej ziemi: twoje zboże, twoje wino i twoją oliwę, przyrost twoich krów i trzody twoich owiec na ziemi, którą poprzysiągł twoim ojcom dać tobie.
14 Będziesz błogosławiony ponad wszystkie narody. Nie będzie nieplodnego i nieplodnej ani wśród ciebie, ani wśród twego bydła.
15 PAN oddali też od ciebie każdą chorobę i nie ześle na ciebie żadnych dotkliwych chorób Egiptu, które poznałeś, lecz ześle je na wszystkich, którzy cię nienawidzą.
16 I wytępisz wszystkie narody, które PAN, twój Bóg, tobie wyda; nie zlituje się nad nimi twoje oko. I nie będziesz służył ich bogom, bo byłoby to dla ciebie sідem.
17 Jeśli powiesz w swym sercu: Te narody są liczniejsze ode mnie, jakże będę mógł je wypędzić?

18 Nie bój się ich, ale dobrze pamiętaj to, co PAN, twój Bóg, uczynił faraonowi i całemu Egiptowi;
19 Te wielkie doświadczenia, które twoje oczy widziały, te znaki, cuda, potężną rękę i wyciągnięte ramię, którymi PAN, twój Bóg, cię wyprowadził. Tak uczyni PAN, twój Bóg, wszystkim narodom, których się boisz.
20 Ponadto PAN, twój Bóg, ześle na nich szerszenie, aż wyginą ci, którzy pozostali, i ci, którzy ukryli się przed tobą.
21 Nie drzyj przed nimi, gdyż PAN, twój Bóg, *jest* pośród ciebie, Bóg wielki i straszliwy.
22 I PAN, twój Bóg, wypędzi przed tobą te narody z wolna i po trosze: Nie będziesz mógł wytępić ich szybko, aby nie rozmnożyły się przeciw tobie zwierzęta polne.
23 Lecz PAN, twój Bóg, wyda je tobie i porazi je wielką klęską, aż będą wyniszczone.
24 I wyda ich królów w twoje ręce i zgładzisz ich imię spod nieba. Nikt nie ostoi się przed tobą, aż ich wytępisz.
25 Rzeźbione posągi ich bogów spalisz w ogniu. Nie będziesz pożądał srebra ani złota, *które jest* na nich, ani nie będziesz brał go dla siebie, byś nie został przez nie usidlony, ponieważ to budzi odrazę u PANA, twego Boga.
26 Nie wnoś *takiej* obrzydliwości do swego domu, abyś się nie stał przekleństwem tak jak i ona. Będziesz się nią bardzo brzydził i czuł do niej ogromny wstręt, gdyż to jest przekleństwo.
8 Wszystkich przykazań, które ci dziś nakazuję, będziecie przestrzegać i wypełniać je, abyście żyli, rozmnażali się, weszli i posiadli ziemię, którą PAN przysiągł waszym ojcom.
2 Pamiętaj całą drogę, którą prowadził cię PAN, twój Bóg, przez te czterdzieści lat po pustyni, by cię ukorzyć i doświadczać, aby poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał jego przykazań, czy nie.
3 Upokorzył cię, dawał ci odczuć głód i karmił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie, aby cię nauczyć, że nie samym chlebem człowiek żyje, ale że człowiek żyje każdym słowem, które wychodzi z ust PANA.
4 Twoja odzież nie zniszczyła się na tobie i twoja noga nie opuchła *przez* te czterdzieści lat.
5 Rozważ więc w swym sercu, że jak człowiek karze swego syna, *tak* PAN, twój Bóg, karze ciebie.
6 Dlatego przestrzegaj przykazań PANA, swego Boga, abyś chodził jego drogami i bał się go.
7 PAN, twój Bóg, prowadzi cię bowiem do ziemi dobrej, *do* ziemi potoków wód, źródeł i głębin, wytryskających w dolinach i górach;
8 *Do* ziemi pszenicy i jęczmienia, winorośli, figowców i drzew granatu; *do* ziemi oliwy i miodu;
9 *Do* ziemi, w której będziesz jeść chleb, nie odczuwając niedostatku; w której niczego ci nie zabraknie; *do* ziemi, której kamienie są żelazem, a z jej gór będziesz wydobywać miedź.

¹⁰ Gdy będziesz jadł do syta, będziesz błogosławił PANA, swego Boga, za dobrą ziemię, którą ci dał.

¹¹ Strzeż się, byś nie zapomniał PANA, swego Boga, i nie zaniedbał jego przykazań, jego praw i jego nakazów, które ci dziś nakazuję;

¹² Aby – gdy najesz się do syta, pobudujesz piękne domy i zamieszkasz w nich;

¹³ I kiedy twoje bydło i owce rozmnożą się, przybędzie ci srebra i złota oraz wszystko, co będziesz miał, powiększy się;

¹⁴ Twoje serce nie uniosło się i abyś nie zapomniał PANA, swego Boga, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli;

¹⁵ Który cię przeprowadził przez tę wielką i straszną pustynię, *gdzie były węże jadowite i skorpiony, przez suchą ziemię, bez wody, i wydobył ci wodę z krzemiennej skały;*

¹⁶ Który cię karmił na pustyni manną, której nie znali twoi ojcowie, aby cię ukorzyć i doświadczać, by w przyszłości wyświadczyć ci dobro;

¹⁷ Abyś nie mówił w swym sercu: Moja moc i siła mojej ręki zdobyły mi to bogactwo;

¹⁸ Ale pamiętaj PANA, swego Boga, gdyż to on daje ci siłę do zdobywania bogactwa, aby potwierdzić swoje przymierze, które poprzysiągł twoim ojcom, jak się to dziś okazuje.

¹⁹ Ale jeśli całkiem zapomnisz PANA, swego Boga, i pójdziesz za innymi bogami, będziesz im służył i oddawał pokłon, to oświadczam wam dziś, że na pewno zginiecie.

²⁰ Jak narody, które PAN niszczy przed wami, tak zginiecie, ponieważ nie słuchaliście głosu PANA, waszego Boga.

9 Słuchaj, Izraelu! Dziś przejdiesz przez Jordan, aby wejść i zaważnąć narodami większymi i potężniejszymi od ciebie, miastami wielkimi i obwarowanymi aż po samo niebo;

² Ludem wielkim i wysokim, synami Anakitów, których znasz i o których słyszałeś, *kiedy mówiono:* Któż się może ostać wobec synów Anaka?

³ Wiedz zatem dzisiaj, że PAN, twój Bóg, przeprowadza się przed tobą; *jak ogień trawiący, niszczy ich i poniży przed tobą, abyś ich wypędził i wytracił szybko, jak ci to obiecał PAN.*

⁴ A gdy PAN, twój Bóg, wypędzi ich przed tobą, nie mów w swym sercu: Dzięki mojej sprawiedliwości PAN mnie wprowadził, abym posiadał tę ziemię. Lecz z powodu niegodziwości tych narodów PAN wygnał je przed tobą.

⁵ Nie dzięki swojej sprawiedliwości ani prawości swego serca wchodzisz, aby pościć ich ziemię, lecz z powodu niegodziwości tych narodów PAN, twój Bóg, wypędza je przed tobą, i aby dopełnić słowo, które PAN poprzysiągł twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

⁶ Wiedz zatem, że nie dzięki twojej sprawiedliwości PAN, twój Bóg, daje ci tę dobrą ziemię w posiadanie, gdyż jesteś ludem twardego karku.

⁷ Pamiętaj, a nie zapominaj, jak pobudzałeś do gniewu PANA, swego Boga, na pustyni. Od tego

dnia, w którym wyszedłeś z ziemi Egiptu, aż do waszego przyścia na to miejsce buntowaliście się przeciwko PANU.

⁸ Także przy Horebie pobudziliście PANA do gniewu i rozgniewał się PAN na was tak, że chciał was wytępić.

⁹ Gdy wstąpiłem na górę, aby otrzymać kamienne tablice, tablice przymierza, które PAN zawarł z wami, przebywałem na górze przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody.

¹⁰ Wtedy PAN dał mi dwie kamienne tablice zapisane palcem Boga, na których były wszystkie te słowa, które PAN powiedział wam na górze spośród ognia, w dniu waszego zgromadzenia.

¹¹ A kiedy minęło czterdzieści dni i czterdzieści nocy, PAN dał mi dwie tablice kamienne, tablice przymierza.

¹² I PAN powiedział do mnie: Wstań, zejź stąd szybko, gdyż zepsuł się twój lud, który wyprowadziłeś z Egiptu. Szybko zboczyli z drogi, którą im nakazałem, i uczynili sobie odlany posąg.

¹³ PAN powiedział też do mnie: Widziałem ten lud, a jest to lud twardego karku.

¹⁴ Zostaw mnie, a ich wytępię i wytracę ich imię spod nieba, a z ciebie uczynię naród potężniejszy i większy od nich.

¹⁵ Wtedy zawróciłem i zszedłem z góry. Góra płonęła ogniem, a dwie tablice przymierza były w obu moich rękach.

¹⁶ A gdy spojrzałem, oto zgrzeszyliście przeciw PANU, waszemu Bogu, bo uczyniliście sobie lanego cielca. Szybko zboczyliście z drogi, którą PAN wam nakazał.

¹⁷ Wtedy wziąłem te dwie tablice, wyrzuciłem je z rąk i stłukłem je na waszych oczach.

¹⁸ Potem upadłem przed PANEM jak za pierwszym razem, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy nie jadłem chleba i nie piłem wody z powodu wszystkich waszych grzechów, które popełniliście, czyniąc zło w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.

¹⁹ Bałem się bowiem tej zapalczywości i gniewu, którymi PAN zapłonął przeciwko wam, by was wytępić. Lecz i tym razem PAN mnie wysłuchał.

²⁰ Również na Aarona PAN bardzo się rozgniewał i chciał go zgładzić. W tym czasie modliłem się też za Aarona.

²¹ A wasz grzech, to jest cielca, którego uczyniliście, wziąłem i spaliłem w ogniu, potłukłem go i pokruszyłem, aż się stał miazgą jak proch. I wrzuciłem jego proch do potoku wypływającego z góry.

²² Potem w Tabera, w Massa i w Kibrot-Hattaawa pobudziliście PANA do gniewu.

²³ A gdy PAN wysłał was z Kadesz-Barnea, mówiąc: Idźcie i weźcie w posiadanie ziemię, którą wam dałem, zbuntowaliście się przeciw nakazowi PANA, waszego Boga, nie uwierzyliście mu i nie usłuchaliście jego głosu;

²⁴ Buntowaliście się przeciw PANU od dnia, kiedy was poznałem.

²⁵ Dlatego upadłem przed PANEM i leżałem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, bo PAN już powiedział, że was wytępi.

²⁶ I modliłem się do PANA tymi słowy: Panie BOŻE, nie gub swego ludu i swego dziedzictwa, które odkupiłeś swoją wielkością, które wyprowadziłeś z Egiptu potężną ręką.

²⁷ Wspomnij na swoje sługi: Abrahama, Izaaka i Jakuba; nie patrz na zatwardziałość tego ludu, na jego niegodziwość i grzech;

²⁸ Aby nie mówiono w tej ziemi, z której nas wyprowadziłeś: Ponieważ PAN nie mógł wprowadzić ich do ziemi, którą im obiecał, i ponieważ ich znienawidził, wyprowadził ich, aby ich zgładzić na pustyni.

²⁹ Oni są twoim ludem i twoim dziedzictwem, które wyprowadziłeś swą wielką mocą i wyciągniętym ramieniem.

10 W tym czasie PAN powiedział do mnie: Wyciosaj sobie dwie tablice kamienne podobne do pierwszych i wstąp do mnie na górę; uczyni też drewnianą arkę.

² A napiszę na tych tablicach słowa, które były na pierwszych tablicach, które rozbiłeś; potem włożysz je do arki.

³ Uczyniłem więc arkę z drewna akacjowego i wyciosałem dwie tablice kamienne podobne do pierwszych, i wstąpiłem na górę, trzymając w rękach dwie tablice.

⁴ I PAN napisał na tych tablicach takie pismo jak poprzednio, dziesięć przykazań, które PAN wypowiedział do was na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia. I dał mi je PAN.

⁵ Potem zawróciłem i zszedłem z góry, i włożyłem tablice do arki, którą uczyniłem, i tam się znajdują, tak jak PAN mi rozkazał.

⁶ Wtedy synowie Izraela wyruszyli od Beerot należącego do synów Jaakana do Mosery. Tam umarł Aaron i tam został pogrzebany. A jego syn Eleazar sprawował urząd kapłański w jego miejsce.

⁷ Stamtąd wyruszyli do Gudgody, a z Gudgody do Jotbata, do ziemi potoków wód.

⁸ W tym czasie PAN oddzielił pokolenie Lewiego do noszenia arki przymierza PANA, do stawania przed PANEM, by mu służyć i błogosławić w jego imię aż do dziś.

⁹ Dlatego *pokolenie* Lewiego nie ma działu ani dziedzictwa wśród swoich braci; PAN jest jego dziedzictwem, jak mu powiedział PAN, twój Bóg.

¹⁰ A ja pozostałem na górze, jak poprzednio, czterdzieści dni i czterdzieści nocy; także tym razem PAN mnie wysłuchał i nie chciał cię wytępić PAN.

¹¹ Potem PAN powiedział do mnie: Wstań, wyrusz przed tym ludem, żeby weszli i posiedli ziemię, którą poprzysiągłem dać ich ojcom.

¹² Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie PAN, twój Bóg? Tylko tego, abyś się bał PANA, swego Boga, abyś chodził wszystkimi jego drogami i abyś

go miłował, i służył PANU, swemu Bogu, z całego swego serca i całą swoją duszą;

¹³ Abyś przestrzegał przykazań PANA i jego nakazów, które ja ci dziś nakazuję dla twojego dobra.

¹⁴ Oto do PANA, twego Boga, należą niebiosy, niebiosy niebios, ziemia i wszystko, co *jest* na niej.

¹⁵ Jednak PAN upodobał sobie twoich ojców i umiłował ich, i wybrał ich potomstwo po nich, *czyli* was, ze wszystkich narodów, jak *to jest* dzisiaj.

¹⁶ Obrzeźcie więc nieobrzezanie swojego serca i nie zatwardzajcie już swojego karku.

¹⁷ Gdyż PAN, wasz Bóg, jest Bogiem bogów i PANEM panów, Bogiem wielkim, potężnym i strasliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje darów.

¹⁸ On wymierza sprawiedliwość sierocie i wdowie i miłuje przybysza, dając mu chleb i odzież.

¹⁹ Miłujcie więc *i* wy przybysza, bo sami byliście przybyszami w ziemi Egiptu.

²⁰ Będziesz się bał PANA, swego Boga, jemu będziesz służył, do niego będziesz lgnąć i na jego imię będziesz przysięgał.

²¹ On jest twoją chwałą i twoim Bogiem, który uczynił dla ciebie wielkie i strasliwe rzeczy, które widziały twoje oczy.

²² W liczbie siedemdziesięciu dusz zesłi twoi ojcowie do Egiptu, a teraz PAN, twój Bóg, uczynił cię *tak* licznym jak gwiazdy niebieskie.

11 Miłuj więc PANA, swego Boga, i przestrzegaj jego nakazu, jego ustaw, jego praw i jego przykazań przez wszystkie dni.

² A poznajcie dziś (bo nie *mówię* do waszych synów, którzy nie znali i nie widzieli karanie PANA, waszego Boga) jego wielkość, jego potężną rękę i jego wyciągnięte ramie;

³ Jego cuda i jego dzieła, których dokonał w Egipcie na faraonie, królu Egiptu, i na całej jego ziemi;

⁴ I co uczynił wojskom Egiptu, ich koniom i ich rydwanom: sprawił, że wody Morza Czerwonego zalały je, gdy was gonili, i wytracił ich PAN aż do dziś;

⁵ Także i to, co uczynił dla was na pustyni, aż do waszego przybycia na to miejsce;

⁶ I to, co uczynił Datanowi i Abiramowi, synom Eliaba, syna Rubena, gdy ziemia otworzyła swe usta i pochłonięła ich spośród całego Izraela razem z ich rodzinami, namiotami i całym ich dobytkiem.

⁷ A wasze oczy widziały wszystkie te wielkie dzieła PANA, których dokonał.

⁸ Przestrzegajcie więc każdego przykazania, które wam dziś nakazuję, abyście się umocnili, weszli i posiedli ziemię, do której wchodzić, aby ją wziąć w posiadanie;

⁹ I żebyście przedłużyli swoje dni na ziemi, którą PAN poprzysiągł dać waszym ojcom i ich potomstwu, ziemię opływającą mlekiem i miodem.

¹⁰ Ziemia bowiem, do której wchodzisz, aby ją posiąść, nie jest jak ziemia Egiptu, z której wyszliście, którą zasiewałeś swoim ziarnem i

nawadniałeś *przy pomocy* swoich nóg, jak ogród jarzyn.

¹¹ Lecz ziemia, do której wchodzicie, aby ją posiąść, *jest* ziemią gór i dolin, która pije wodę deszczu z nieba;

¹² Jest to ziemia, o którą PAN, twój Bóg, się troszczy, i na której oczy PANA, twego Boga, stale *spoczywają*, od początku roku do jego końca.

¹³ A jeśli będziecie pilnie słuchać moich przykazań, które wam dziś nakazuję – żebyście miłowali PANA, swojego Boga, i służyli mu z całego swego serca i całą swoją duszą;

¹⁴ Wtedy dam waszej ziemi w odpowiednim czasie deszcz wczesny i późny i będziesz zbierał swoje zboża, swoje wino i swoją oliwę.

¹⁵ Dam też trawę na twoich polach dla twojego bydła, a będziesz jadł do syta.

¹⁶ Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść, abyście nie odstąpili i nie służyli innym bogom, i nie oddawali im pokłonu;

¹⁷ Bo wówczas zapali się gniew PANA przeciwko wam i zamknie *on* niebo, aby nie było deszczu i aby ziemia nie wydała swego plonu, i szybko wyginiecie z tej dobrej ziemi, którą PAN wam daje.

¹⁸ Weźcie więc te moje słowa do swego serca i do swej duszy i przywiążcie je do swojej ręki jako znak, i niech będą *jak* przepaski między waszymi oczami.

¹⁹ I nauczcie ich swoje dzieci, rozmawiając o nich, gdy siedzisz w domu i gdy będziesz w drodze, gdy się kładziesz i gdy wstajesz.

²⁰ Wypiszesz je też na odrzwiach swego domu i na swoich bramach;

²¹ Aby się pomnożyły wasze dni i dni waszych dzieci w ziemi, którą PAN poprzysiągł dać waszym ojcom, dopóki niebo *będzie trwać* nad ziemią.

²² Bo jeśli będziecie pilnie przestrzegać wszystkich przykazań, które ja wam nakazuję wypełniać, żebyście miłowali PANA, swojego Boga, i chodzili wszystkimi jego drogami, Ignąc do niego;

²³ Wtedy PAN wypędzi przed wami wszystkie te narody i zawładniecie narodami większymi i potężniejszymi od was.

²⁴ Każde miejsce, po którym stąpać będzie stopa waszej nogi, będzie wasze: od pustyni i Libanu, od rzeki Eufrat aż do morza zachodniego będzie wasza granica.

²⁵ Nikt nie ostoi się przed wami. PAN, wasz Bóg, wzbudzi strach i lęk przed wami po całej ziemi, którą będziecie deptać, jak wam powiedział.

²⁶ Oto dziś kładę przed wami błogosławieństwo i przekleństwo.

²⁷ Błogosławieństwo, jeśli będziecie posłuszni przykazaniom PANA, swojego Boga, które dziś wam nakazuję.

²⁸ A przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni przykazaniom PANA, swojego Boga, i zboczyć z drogi, którą wam dziś nakazuję, aby pójść za innymi bogami, których nie poznaliście.

²⁹ Gdy PAN, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, do której wchodzisz, aby ją posiąść, umieścisz *to*

błogosławieństwo na górze Gerizim, a przekleństwo na górze Ebal.

³⁰ Czy nie znajdują się *one* za Jordanem, po drodze w kierunku zachodu słońca, w ziemi Kananejczyków, którzy mieszkają na stepie, naprzeciwko Gilgal, przy równinie More?

³¹ Wy bowiem przejdziecie przez Jordan, aby wejść i posiąść ziemię, którą daje wam PAN, wasz Bóg, i posiadziecie ją i w niej zamieszkacie.

³² Dopilnujcie, abyście wypełniali wszystkie nakazy i prawa, które dziś wam przedkładałam.

12 To są nakazy i prawa, których wypełnienia dopilnujcie w ziemi, którą daje ci PAN, Bóg waszych ojców, żebyś ją dziedzicznie

otrzymał po wszystkie dni swojego życia na ziemi.

² Doszczętnie zniszczycie wszystkie miejsca, w których narody, którymi wy zawładniecie, służyli swoim bogom na wysokich górach, na wzgórzach i pod każdym zielonym drzewem.

³ Zburzycie ich ołtarze, potłuczecie ich pomniki i spalicie w ogniu ich gaje; porąbiecie też wyrzeźbione posągi ich bogów i wytraciecie ich imiona z tego miejsca.

⁴ Nie postępujcie tak z PANEM, swoim Bogiem;

⁵ Lecz do miejsca, które PAN, wasz Bóg, wybierze ze wszystkich waszych pokoleń, aby tam umieścić swoje imię i zamieszkać, właśnie tam będziecie uczęszczać i tam będziecie przychodzić.

⁶ Tam będziecie przynosić swoje całopalenia, ofiary, dziesięciny i ofiary wzniesienia, swoje ofiary ślubowane i dobrowolne oraz pierworodne ze swojego bydła i owiec.

⁷ I tam będziecie jeść przed PANEM, swoim Bogiem, i będziecie się radować ze wszystkiego, co osiągnęły wasze ręce, wy i wasze rodziny, w czym pobłogosławi cię PAN, twój Bóg.

⁸ Nie będziecie postępować zgodnie z tym wszystkim, co my tu dziś czynimy: każdy, co jest dobre w jego oczach;

⁹ Jeszcze nie przyszliście bowiem do odpoczynku i do dziedzictwa, które PAN, twój Bóg, daje tobie.

¹⁰ Ale gdy przejdziecie przez Jordan, będziecie mieszkąć w ziemi, którą PAN, wasz Bóg, daje wam w dziedzictwo, gdy tam da wam odpoczynek od wszystkich waszych wrogów wokoło i zamieszkacie bezpiecznie;

¹¹ Wtedy na miejsce, które PAN, wasz Bóg, wybierze sobie, by w nim przebywało jego imię, przyniesiecie wszystko, co wam nakazuję: wasze całopalenia, ofiary, dziesięciny i ofiary wzniesienia, oraz wszystkie najlepsze ofiary ślubowane, które będziecie ślubować PANU.

¹² I będziecie się radować przed PANEM, swoim Bogiem, wy, wasi synowie, wasze córki, wasi słudzy, wasze służące oraz Lewita, który jest w waszych bramach, ponieważ nie ma działu ani dziedzictwa z wami.

¹³ Strzeż się, abyś nie składał swoich całopaleń na każdym miejscu, które zobaczysz;

¹⁴ Lecz tylko na miejscu, które wybierze PAN w jednym z twoich pokoleń, tam będziesz składał swoje całopalenia i tam będziesz czynił wszystko, co ci nakazuję.

¹⁵ Jeśli jednak twoja dusza zapagnie, możesz zabić i jeść mięso według błogosławieństwa PANA, swego Boga, które da tobie we wszystkich twoich bramach. Może je jeść nieczysty i czysty, podobnie jak sarnę albo jelenia.

¹⁶ Tylko krwi nie będziecie spożywać; wylejecie ją na ziemię jak wodę.

¹⁷ Nie będziesz mógł w swoich bramach spożywać dziesięciny ze swego zboża, wina i oliwy, pierworodnych ze swego bydła i swoich owiec ani żadnej ze swoich ofiar ślubowanych, które ślubowałeś, ze swoich dobrowolnych ofiar lub z ofiary wzniesienia.

¹⁸ Lecz będziesz je spożywał przed PANEM, swoim Bogiem, na miejscu, które wybierze PAN, twój Bóg, *spożyjesz ty, twój syn, twoja córka, twój sługa, twoja służąca oraz Lewita, który jest w twoich bramach*. I będziesz się radował przed PANEM, swoim Bogiem, ze wszystkiego, co osiągną twoje ręce.

¹⁹ Strzeż się, abyś nie opuszczał Lewity przez wszystkie twoje dni na ziemi.

²⁰ Gdy PAN, twój Bóg, poszerzy twoją granicę, tak jak ci zapowiedział, a powiesz: Będę jadł mięso, ponieważ twoja dusza pragnie jeść mięso, to możesz go spożyć tyle, ile tylko zapagnie twoja dusza.

²¹ A jeśli daleko od ciebie będzie miejsce, które PAN, twój Bóg, wybierze, aby tam przebywało jego imię, wtedy zabijesz ze swego bydła i ze swoich owiec, które da ci PAN, tak jak ci nakazałem, i będziesz jadł w swoich bramach cokolwiek twoja dusza zapagnie.

²² Jak się je sarnę lub jelenia, tak będziesz je spożywać. Zarówno nieczysty, jak i czysty może je spożywać.

²³ Tylko wystrzegaj się, byś nie spożywał krwi, bo krew jest życiem, i nie będziesz spożywał życia razem z mięsem.

²⁴ Nie będziesz jej spożywał, wylej ją na ziemię jak wodę.

²⁵ Nie będziesz jej spożywał, aby się dobrze powodziło tobie i twoim synom po tobie, gdy uczynisz to, co jest dobre w oczach PANA.

²⁶ Tylko twoje rzeczy święte, które będziesz miał, i twoje ofiary ślubowane weźmiesz i przyniesiesz na miejsce, które wybierze PAN;

²⁷ I złożysz swoje całopalenia, mięso i krew na ołtarzu PANA, swego Boga. Lecz krew twoich ofiar będzie wylana na ołtarzu PANA, twego Boga, mięso zaś spożyjesz.

²⁸ Przestrzegaj i słuchaj wszystkich tych słów, które ci nakazuję, aby dobrze się powodziło tobie i twoim synom po tobie aż na wieki, gdy będziesz czynić to, co dobre i prawe w oczach PANA, twego Boga.

²⁹ Gdy PAN, twój Bóg, wytępi przed tobą narody, do których idziesz, by nimi zawładnąć, i opanujesz je, i zamieszkas w ich ziemi;

³⁰ Strzeż się, byś się nie dał usidlić, *idąc* za nimi, gdy będą wytępione przed tobą; nie pytaj się też o ich bogów, mówiąc: W jaki sposób te narody służyły swoim bogom? Tak samo i ja uczynię.

³¹ Nie uczynisz tak PANU, swemu Bogu, gdyż wszystko, czym brzydzi się PAN i czego nienawidzi, czynili swoim bogom; nawet swoich synów i swoje córki palili w ogniu dla swoich bogów.

³² Cokolwiek wam nakazuję, pilnie wypełniajcie. Nic do tego nie dodasz ani od tego nie ujmiesz.

13 Jeśli powstanie pośród was prorok albo ktoś, kto ma sny, i ukaże ci znak lub cud;

² I stanie się ten znak albo cud, o którym ci oznajmił, *i* powie: Pójdźmy za innymi bogami, których ty nie znasz, i służmy im;

³ Nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, który ma sny, gdyż PAN, wasz Bóg, doświadcza was, aby poznać, czy miłujecie PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą.

⁴ Za PANEM, swoim Bogiem, będziecie chodzić, jego będziecie się bać, przestrzegać jego przykazań i słuchać jego głosu, będziecie mu służyć i do niego lgnąć.

⁵ A ten prorok albo ten, który ma sny, poniesie śmierć, gdyż namówił do odstępstwa od PANA, waszego Boga (który wyprowadził was z ziemi Egiptu i odkupił was z domu niewoli), by sprowadzić cię z drogi, którą PAN, twój Bóg, nakazał ci iść. W ten sposób wykorzenisz to zło spośród siebie.

⁶ Jeśli twój brat, syn twojej matki, albo twój syn bądź twoja córka albo żona *spoczywająca* na twym łonie, albo twój przyjaciel, który jest dla ciebie jak twoja dusza, będą cię namawiać, mówiąc potajemnie: Pójdźmy i służmy innym bogom, których nie poznałeś ani ty, ani twoi ojcowie;

⁷ Któremuś z bogów tych narodów, które są dokoła was, tych blisko ciebie lub daleko od ciebie, od jednego końca ziemi aż do jej drugiego końca;

⁸ Nie ulegniesz mu ani go nie usłuchasz; twoje oko nie zlituje się nad nim, nie zmiłujesz się nad nim ani nie ukryjesz go;

⁹ Ale koniecznie go zabijesz; najpierw twoja ręka będzie nad nim, by go zabić, a potem ręka całego ludu.

¹⁰ I ukamienujesz go na śmierć, ponieważ chciał odwieść cię od PANA, twego Boga, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, z domu niewoli;

¹¹ A cały Izrael usłyszy o tym i będzie się bał, i już nie popełni takiego zła pośród was.

¹² A jeśli usłyszysz, że w jednym z twoich miast, które PAN, twój Bóg, daje ci na mieszkanie, ktoś powie:

¹³ Wyszli *pewni* ludzie Beliala spośród ciebie i uwodzą mieszkańców miasta, mówiąc: Pójdźmy i służmy innym bogom, których nie poznaliście;

¹⁴ Wtedy przeprowadzisz dochodzenie, zbadasz i pilnie wypytasz. Jeśli okaże się prawdą i rzeczą

pewną, że popełniono taką obrzydliwość pośród was;

¹⁵ Koniecznie wytracisz mieszkańców tego miasta ostrzem miecza, zniszczysz je doszczętnie i wszystko, co w nim *jest*, również jego bydło, ostrzem miecza.

¹⁶ A cały jego łup zbierzesz na środku placu i doszczętnie spalisz w ogniu miasto razem z całym łupem dla PANA, swego Boga. I będzie zwaliskiem wiecznym, nigdy nie zostanie odbudowane.

¹⁷ I nie zostanie w twoich rękach nic z tych rzeczy przeklętych, aby PAN odwrócił gniew swojej zapalczowości i okazał ci miłosierdzie, i zmiłował się nad tobą, i rozmnożył cię, jak poprzysiągł twoim ojcom;

¹⁸ Gdy będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, zachowując wszystkie jego przykazania, które ci dziś nakazuję, byś czynił to, co prawe w oczach PANA, twojego Boga.

14 Jesteście dziećmi PANA, swojego Boga. Nie będziecie się kaleczyć ani robić łysiny między swymi oczyma po umarłym;

² Jesteś bowiem ludem świętym dla PANA, swego Boga, i PAN wybrał cię, abyś był dla niego szczególnym ludem spośród wszystkich narodów, które są na ziemi.

³ Nie będziesz jeść nic obrzydliwego.

⁴ Oto zwierzęta, które możecie jeść: wół, owca i koza;

⁵ Jeleń, sarna, daniel, koziorożec, antylopa, dziki wół i kozica.

⁶ I każde zwierzę, które ma rozdzielone kopyto, podzielone na pół racice i które spośród zwierząt przeżuwa, te będziecie jeść.

⁷ Lecz z tych, które przeżuwiają lub które mają rozdzielone kopyta, nie będziecie jeść wielbłąda, zająca i królika. One bowiem przeżuwiają, ale nie mają rozdzielonych kopyt; będą dla was nieczyste.

⁸ Także świni, bo choć ma kopyto rozdzielone, nie przeżuwa; będzie dla was nieczyste. Ich mięsa nie będziecie jeść i ich padliny nie będziecie dotykać.

⁹ To będziecie jeść ze wszystkiego, co jest w wodzie: wszystko, co ma płetwy i łuski, będziecie jeść.

¹⁰ Lecz wszystkiego, co nie ma płetw i łusek, nie będziecie jeść; będzie to dla was nieczyste.

¹¹ Wszelkie czyste ptactwo będziecie jeść.

¹² Lecz oto te, których jeść nie będziecie: orzeł, orłosęp i rybołów;

¹³ Sokół, kania i sęp według jego rodzaju;

¹⁴ I kruk według jego rodzaju;

¹⁵ Struś, sowa, mewa i jastrząb według jego rodzaju;

¹⁶ Puszczyk, puchacz i łabędź;

¹⁷ Pelikan, ścierwnik i kormoran;

¹⁸ Bocian i czapla według ich rodzaju, dudek i nietoperz.

¹⁹ Wszelkie owady skrzydlate będą dla was nieczyste, nie będziecie ich jeść.

²⁰ Możecie jeść każdego ptaka czystego.

²¹ Nie będziecie jeść żadnej padliny. Dasz to do spożycia przybyszowi, który jest w twoich bramach, albo sprzedasz cudzoziemcowi, gdyż jesteś ludem świętym dla PANA, swego Boga. Nie będziesz gotować koźlęcia w mleku jego matki.

²² Ochoczo będziesz dawać dziesięciny z całego zbioru swego nasienia, które co roku wydaje pole.

²³ A będziesz spożywać przed PANEM, swoim Bogiem, w miejscu, które wybierze na mieszkanie dla swego imienia, dziesięcinę ze swego zboża, wino i oliwy oraz z pierwotnych swoich wołów i trzód, byś uczył się bać PANA, swego Boga, po wszystkie dni.

²⁴ A jeśli daleka będzie twoja droga i nie będziesz mógł tego tam zanieść, jeśli odległe jest od ciebie to miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg, na mieszkanie dla swego imienia, gdy PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławić;

²⁵ Wtedy spieniężysz to, pieniądze zawiniesz w swoich rękach i pójdziesz na miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg.

²⁶ I za te pieniądze kupisz wszystko, czego zapagnie twoja dusza: woły, owce, wino czy mocny napój lub wszystko, czego zechce twoja dusza. I będziesz tam jadł przed PANEM, swoim Bogiem, i będziesz się cieszył, ty i twój dom;

²⁷ Oraz Lewita, który mieszka w twoich bramach; nie opuścisz go, gdyż nie ma działu ani dziedzictwa z tobą.

²⁸ Po upływie trzech lat odłożysz wszystkie dziesięciny ze zbiorów tego samego roku i złożysz ją w swoich bramach.

²⁹ Wtedy przyjdzie Lewita, który nie ma działu ani dziedzictwa z tobą, oraz przybysz, sierota i wdowa, którzy są w twoich bramach, i będą jeść do syta, aby PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdej pracy twoich rąk, której się podejmiesz.

15 Po upływie *każdego* siódmego roku ustanowisz darowanie *długów*.

² A to jest sposób darowania: każdy wierzyciel daruje pożyczkę, jakiej udzielił swemu bliźniemu; nie będzie domagał się *zwrotu* od swego bliźniego lub od swego brata, ponieważ obwołano darowanie *długów* dla PANA.

³ Od obcego możesz domagać się *zwrotu*, lecz co będziesz miał u swego brata, twoja ręka daruje;

⁴ Do czasu, gdy nie będzie pośród was ubogich, ponieważ PAN będzie cię hojnie błogosławił w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedziczne posiadanie.

⁵ Jeśli tylko będziesz uważnie słuchał głosu PANA, swego Boga, byś pilnował wypełniania wszystkich przykazań, które dziś ci nakazuję;

⁶ Gdy PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławić, tak jak ci obiecał; będziesz pożyczał wielu narodom, a sam *od nikogo* nie będziesz pożyczał; będziesz panował nad wieloma narodami, a *one* nad tobą nie zapanują.

⁷ Jeśli będzie u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w którymkolwiek z twoich miast w ziemi, którą

ci daje PAN, twój Bóg, nie zatwardzaj swego serca ani nie zamykaj swej ręki przed swoim ubogim bratem;

⁸ Ale hojnie otworzysz mu swoją rękę i chętnie pożyczysz mu tyle, ile będzie potrzebował, czego mu będzie brakowało.

⁹ Strzeż się, by nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl, byś nie mówił: Zbliża się rok siódmy, rok darowania *długów* – i abyś nie patrzył surowo na swego ubogiego brata i *nic* mu nie dał; wtedy *on* wołałby do PANA przeciwko tobie i obciążyłbyś się grzechem;

¹⁰ Chętnie mu dasz i twoje serce nie będzie ubolewało, gdy mu dajesz, gdyż PAN, twój Bóg, będzie cię za to błogosławił w każdym twoim dziele i w każdym twoim przedsięwzięciu.

¹¹ Ubogich bowiem nie zabraknie w *waszej* ziemi. Dlatego nakazuję ci: Otworzysz hojnie swoją rękę swemu bratu, nędznemu i ubogiemu w twej ziemi.

¹² Jeśli zaprzeda ci się twój brat, Hebrajczyk lub Hebrajka, a będzie ci służyć przez sześć lat, to w siódmym roku wypuścisz go od siebie na wolność.

¹³ A gdy wypuścisz go od siebie na wolność, nie wypuścisz go z pustymi rękami.

¹⁴ Hojnie go obdarujesz ze swego bydła, klepiska i tłoczni. Dasz mu z *tęgo*, w czym pobłogosławił cię PAN, twój Bóg.

¹⁵ I będziesz pamiętać, że sam byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu i że, PAN, twój Bóg, wykupił cię. Dlatego ja nakazuję ci to dziś.

¹⁶ Ale jeśli on ci powie: Nie odejdę od ciebie – bo miłuje ciebie i twój dom i ponieważ jest mu u ciebie dobrze;

¹⁷ Wtedy weźmiesz szydło i przekłujesz mu ucho, *przykładając je* o drzwi, i będzie twoim sługą na wieki. Tak samo postąpisz ze swoją służącą.

¹⁸ Niech nie będzie ci przykro, że wypuścisz go od siebie na wolność, gdyż służąc ci przez sześć lat, wysłużył podwójną zapłatę najemnika. A PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławił we wszystkim, co uczynisz.

¹⁹ Każdego pierworodnego samca ze swego bydła albo z owiec poświęcisz PANU, swemu Bogu. Nie będziesz używał do pracy pierworodnego z cielców ani nie będziesz strzygł pierworodnego ze swoich owiec.

²⁰ Będziesz je spożywał każdego roku przed PANEM, swoim Bogiem, ty i twój dom, w miejscu, które wybierze PAN;

²¹ A gdyby miało jakąś wadę, *było* kulawe, ślepe *lub* miało jakąkolwiek inną wadę, nie złożysz go na ofiarę PANU, swemu Bogu.

²² Zjesz je w swoich bramach. Zarówno nieczysty, jak i czysty może je jeść, tak jak sarnę i jelenia;

²³ Tylko jego krwi nie będziesz spożywał; wylejesz ją na ziemię jak wodę.

16 Przestrzegaj miesiąca Abib i obchodź Paschę dla PANA, swego Boga, ponieważ w miesiącu Abib PAN, twój Bóg, wyprowadził cię w nocy z Egiptu.

² Złożysz PANU, swemu Bogu, ofiarę paschalną z owiec i wołów w miejscu, które PAN wybierze na mieszkanie dla swego imienia.

³ Nie będziesz jadł wraz z nią chleba kwaszonego; przez siedem dni będziesz jadł z nią praśniki, chleb utrapienia – gdyż w pośpiechu wyszedłeś z ziemi Egiptu – abyś pamiętał dzień swego wyjścia z ziemi Egiptu po wszystkie dni swego życia.

⁴ Nie zobaczy się u ciebie kwasu we wszystkich twoich granicach przez siedem dni. Z mięsa, które złożyłeś pierwszego dnia wieczorem, nie zostawisz nic przez noc do rana.

⁵ Nie będziesz mógł składać *ofiary* paschalnej w żadnej twojej miejscowości, którą daje ci PAN, twój Bóg;

⁶ Lecz w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze na mieszkanie dla swego imienia, tam będziesz składać *ofiarę* paschalną wieczorem o zachodzie słońca, w porze swego wyjścia z Egiptu.

⁷ Upieczesz ją i spożyjesz w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze. Potem rano zawrócisz i pójdziesz do swoich namiotów.

⁸ Przez sześć dni będziesz jadł praśniki, a siódmego dnia *będzie* uroczyste święto dla PANA, twego Boga. Nie będziesz *wtedy* wykonywał żadnej pracy.

⁹ Odliczysz sobie siedem tygodni. Zaczнешz liczyć te siedem tygodni od zapuszczenia sierpa w zboże.

¹⁰ Potem będziesz obchodził Święto Tygodni dla PANA, swego Boga, z dobrowolną ofiarą twojej ręki, którą dasz stosownie do tego, jak cię błogosławił PAN, twój Bóg.

¹¹ A w miejscu, które PAN, twój Bóg, wybierze na mieszkanie dla swego imienia, będziesz się radował przed PANEM, swoim Bogiem, ty, twój syn i twoja córka, twój sługa i twoja służąca, Lewita, który jest w twoich bramach, przybysz, sierota i wdowa, którzy będą wśród was.

¹² I będziesz pamiętał, że byłeś niewolnikiem w Egipcie. Dlatego pilnuj wypełnienia tych nakazów.

¹³ Będziesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni, gdy zbierzesz *plony* ze swojego klepiska i tłoczni.

¹⁴ I będziesz się radował podczas tego święta, ty, twój syn i twoja córka, twój sługa i twoja służąca, Lewita, który jest w twoich bramach, przybysz, sierota i wdowa, którzy *będą* w *obrębie* twoich bram.

¹⁵ Przez siedem dni będziesz obchodził uroczyste święto dla PANA, swego Boga, w miejscu, które PAN wybierze, gdyż PAN, twój Bóg, będzie cię błogosławił we wszystkich twoich zbiorach i w każdej pracy twoich rąk; i będziesz pełny radości.

¹⁶ Trzy razy w roku wszyscy twoi mężczyźni pokażą się przed PANEM, twoim Bogiem, w miejscu, które on wybierze: na Święto Praśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów. A nikt nie pokaże się przed PANEM z pustymi rękami.

¹⁷ Każdy *przyjdzie* z darem ze swojej ręki według błogosławieństwa PANA, twój Bóg, które on ci daje.

¹⁸ Ustanowisz sobie sędziów i urzędników we wszystkich swoich miastach, które PAN, twój Bóg, daje ci dla wszystkich waszych pokoleń, aby sądzili lud sprawiedliwym sądem.

¹⁹ Nie będziesz nagiął sądu, nie będziesz miał względu na osobę i nie będziesz brał daru, gdyż dar zaślepia oczy mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych.

²⁰ Podążaj całkowicie za sprawiedliwością, abyś żył i posiadał ziemię, którą daje ci PAN, twój Bóg.

²¹ Nie posadzisz sobie gaju z żadnego drzewa dokoła ołtarza PANA, swego Boga, jaki sobie zbudujesz.

²² Nie postawisz sobie posągu, *gdyż* PAN, twój Bóg, nienawidzi tego.

17 Nie złożysz PANU, swemu Bogu, ofiary z cielca lub owcy, które mają skazę lub jakąkolwiek wadę, gdyż to budzi odrazę w PANU, twym Bogu.

² Jeśli znajdzie się pośród was w jakimkolwiek z twoich miast, które daje ci PAN, twój Bóg, mężczyzna czy kobieta, którzy dopuszczają się zła w oczach PANA, twego Boga, przekraczając jego przymierze;

³ I idąc, będą służyć innym bogom i oddawać pokłon im lub słońcu, księżycowi albo całemu zastępowi niebios, czego nie nakazałem;

⁴ I zostanie ci o tym doniesione, a ty wysłuchasz tego, zbadasz *to* dokładnie i okaże się *to* prawdą i rzeczą pewną, że popełniono taką obrzydliwość w Izraelu;

⁵ Wtedy wyprowadzisz do swoich bram tego mężczyznę lub tę kobietę, którzy dopuścili się tego zła, i tego mężczyznę lub tę kobietę ukamienujesz, aż umrą.

⁶ Na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków ma być zabity skazany na śmierć; nie wolno skazać go na śmierć na podstawie zeznania jednego świadka.

⁷ Ręka świadków będzie na nim, aby go zabić, a potem ręce całego ludu. Tak usuniesz zło spośród siebie.

⁸ Jeśli sprawa sądowa dotycząca przelania krwi, roszczeń, zranień oraz sporów w twoich bramach będzie dla ciebie za trudna, wtedy wstaniesz i pójdziesz do miejsca, które PAN, twój Bóg, wybierze.

⁹ I przyjdiesz do kapłanów Lewitów, i do sędziego, który w tym czasie będzie *urzędował*, i poradzisz się ich, a oni oznajmą ci orzeczenie.

¹⁰ I postąpisz zgodnie z orzeczeniem, które ci przekażą na tym miejscu, które PAN wybrał, i pilnie wykonasz wszystko tak, jak cię pouczają.

¹¹ Postąpisz zgodnie z pouczeniem prawa, którego ci udzielią, i zgodnie z rozstrzygnięciem, które ci przekażą. Nie odstępaj od orzeczenia, które ci oznajmą ani na prawo, ani na lewo.

¹² A człowiek, który postąpi zuchwale i nie posłucha kapłana pełniącego tam służbę przed PANEM, twoim Bogiem, lub sędziego, poniesie śmierć. Tak usuniesz to zło z Izraela.

¹³ A cały lud usłyszy *o tym* i będzie się bał, i nie postąpi już zuchwale.

¹⁴ Gdy wejdiesz do ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg, gdy posiadasz ją i zamieszkaś w niej, i powiesz sobie: Ustanowię nad sobą króla tak jak wszystkie okoliczne narody;

¹⁵ Tego tylko ustanowisz królem nad sobą, którego PAN, twój Bóg, wybierze. Spośród swoich braci ustanowisz nad sobą króla; nie możesz ustanowić nad sobą cudzoziemca, który nie jest twoim bratem.

¹⁶ Tylko niech nie pomnaża sobie koni ani nie prowadzi ludu do Egiptu, aby nabyć wiele koni, ponieważ PAN wam powiedział: Nie wracajcie tą drogą nigdy więcej.

¹⁷ Nie będzie też pomnażał sobie żon, aby jego serce się nie odwróciło; niech nie nabywa zbyt wiele srebra i złota.

¹⁸ A gdy już zasiądziesz na swym królewskim tronie, napisze sobie w księdze odpis tego prawa od kapłanów Lewitów.

¹⁹ I będzie go miał przy sobie, i będzie go czytał po wszystkie dni swego życia, aby się nauczył bać PANA, swego Boga, by przestrzegał wszystkich słów tego prawa oraz tych ustaw i *aby* je wykonywał;

²⁰ Aby jego serce nie wynosiło się ponad jego braci i żeby nie odstąpił od tego przykazania ani na prawo, ani na lewo, aby żył długo w swoim królestwie, on i jego synowie, pośród Izraela.

18 Kapłani lewicy oraz całe pokolenie Lewiego nie będą mieli działu ani dziedzictwa z Izraelem. Będą spożywać ofiary ogniowe PANA i jego dziedzictwo.

² Nie będą mieli dziedzictwa pośród swoich braci. PAN jest ich dziedzictwem, tak jak im powiedział.

³ A taka będzie należność kapłanów od ludu, od tych, którzy składają ofiarę, czy to wołu, czy owcę: oddadzą kapłanowi łopatkę, obie szczęki i żołądek.

⁴ Oddasz mu pierwociny swego zboża, wina i oliwy oraz pierwociny wełny ze swoich owiec.

⁵ Jego bowiem wybrał PAN, twój Bóg, ze wszystkich twoich pokoleń, aby stawał i służył w imię PANA, on i jego synowie, po wszystkie dni.

⁶ A jeśli przyjdzie Lewita z jednego z twoich miast z całego Izraela, gdzie przebywa, a przyjdzie z całym pragnieniem swej duszy do miejsca, które PAN wybierze;

⁷ Wtedy będzie służyć w imię PANA, swego Boga, tak jak wszyscy jego bracia Lewici, którzy tam stoją przed PANEM.

⁸ Będą jeść równą część oprócz tego, co mają ze sprzedaży ojcowizny.

⁹ Gdy wejdiesz do ziemi, którą PAN, twój Bóg, ci daje, nie ucz się postępować według obrzydliwości tych narodów.

¹⁰ Niech nie znajdzie się pośród was nikt, kto by przeprowadzał swego syna lub córkę przez ogień,

ani wróżbita, ani wróżbiarz, ani jasnowidz, ani czarownik;

¹¹ Ani zaklinacz, ani nikt, kto by wywoływał duchy, ani czarnoksiężnik, ani nekromanta.

¹² Każdy bowiem, kto czyni takie rzeczy, budzi odrazę w PANU. Z powodu tych obrzydliwości PAN, twój Bóg, wypędza przed tobą te *narody*.

¹³ Będziesz doskonały przed PANEM, swoim Bogiem.

¹⁴ Gdyż te narody, które opanujesz, słuchają wieszczbiarzy i wróżbitów, lecz tobie nie pozwala na to PAN, twój Bóg.

¹⁵ PAN, twój Bóg, wzbudzi ci proroka podobnego do mnie spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego będziecie słuchać;

¹⁶ Zgodnie z tym wszystkim, o co prosisz PANA, swego Boga, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech już nie słucham głosu PANA, swego Boga, i niech już nie patrzę na ten wielki ogień, abym nie umarł.

¹⁷ Wtedy PAN powiedział do mnie: Słusznie powiedziałeś.

¹⁸ Wzbudzę im proroka podobnego do ciebie spośród ich braci i włożę moje słowa w jego usta, a on powie im wszystko, co mu rozkażę.

¹⁹ I jeśli ktoś nie będzie posłuszny moim słowom, które będzie on mówić w moim imieniu, zażądam od niego *zdania sprawy*.

²⁰ Natomiast prorok, który odważy się mówić słowo w moim imieniu, którego mu nie nakazałem mówić, albo będzie mówił w imieniu obcych bogów, taki prorok poniesie śmierć.

²¹ A jeśli powiesz w swym sercu: Jak rozpoznamy to słowo, którego PAN nie wypowiedział?

²² Gdy prorok będzie coś mówił w imieniu PANA, a to się nie spełni ani nie nastąpi, to jest to słowo, którego PAN nie wypowiedział, lecz prorok mówił to z zuchwalstwa. Nie bój się go.

19 Gdy PAN, twój Bóg, wytepi narody, których ziemię ci daje PAN, twój Bóg, a posiadasz ją i zamieszkaś w ich miastach i w ich domach;

² Wydzielisz sobie trzy miasta pośród twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie;

³ Przygotujesz sobie drogę i podzielisz na trzy części obszar twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie, aby mógł tam uciekać każdy zabójca.

⁴ A to będzie prawo zabójcy, który będzie mógł tam uciec, aby pozostać przy życiu: Kto zabije swego bliźniego nieumyślnie, a wcześniej nie nienawidził go;

⁵ Na przykład gdyby ktoś szedł ze swym bliźnim do lasu ścinać drzewa, uchwycił ręką siekierę, by ścinać drzewo, a siekiera odpadła z toporzyśka i trafiła jego bliźniego tak, że umarłby, ucieknie on do jednego z tych miast, aby pozostał przy życiu;

⁶ Aby mściciel krwi, gdy jego serce się rozpali, nie ścigał zabójcy i nie dogonił go na dalekiej drodze, i nie zabił go, ponieważ nie zasłużył on na śmierć, gdyż wcześniej go nie nienawidził.

⁷ Dlatego nakazuję ci: Wydzielisz sobie trzy miasta;

⁸ A gdy PAN, twój Bóg, rozszerzy twoje granice, jak poprzysiągł twoim ojcom, i da ci całą ziemię, którą obiecał dać twoim ojcom;

⁹ Jeśli będziesz przestrzegał i wypełniał wszystkie te przykazania, które ja ci dziś nakazuję, abyś miłował PANA, swego Boga, i chodził jego drogami po wszystkie dni, wtedy dodasz sobie jeszcze trzy miasta do tamtych trzech miast;

¹⁰ Aby nie była wylana krew niewinna pośrodku twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, aby krew na tobie nie ciążyła.

¹¹ Ale jeśli ktoś nienawidzi swego bliźniego i będzie na niego czyhał, powstanie przeciw niemu i śmiertelnie go uderzy, a ten umrze, a potem ucieknie do jednego z tych miast;

¹² Wtedy starsi tego miasta poślą *po niego* i sprowadzą go stamtąd, i wydadzą go w ręce mściciela krwi, aby poniósł śmierć.

¹³ Twoje oko nie zlituje się nad nim, lecz usuniesz niewinną krew z Izraela, aby ci się dobrze powodziło.

¹⁴ Nie przesuniesz granicy swego bliźniego założonej przez przodków w twoim dziedzictwie, które posiadasz w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie.

¹⁵ Jeden świadek nie może powstać przeciwko człowiekowi w jakiegokolwiek nieprawości lub w jakimkolwiek grzechu ze wszystkich grzechów, jakie ktoś popełni. Na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków oparte będzie *każde* słowo.

¹⁶ Jeśli fałszywy świadek powstanie przeciwko komuś, by oskarżać go o przestępstwo;

¹⁷ Wtedy obaj mężczyźni, którzy mają spór, staną przed PANEM i przed kapłanami, i sędziami, którzy będą *sprawować* w tym czasie *urząd*;

¹⁸ I sędziowie dokładnie zbadają *sprawę*. Jeśli się okaże, że ten świadek jest fałszywym świadkiem, że złożył fałszywe zeznanie przeciwko swemu bratu;

¹⁹ Uczynicie mu tak, jak on zamierzał uczynić swemu bratu. I usuniesz zło spośród siebie.

²⁰ A pozostali usłyszą o tym, zlekną się i nie dopuszczą już takiego złego czynu pośród ciebie.

²¹ Twoje oko się nie zlituje: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę.

20 Gdy wyruszysz na wojnę przeciw swoim wrogom i zobaczysz konie, rydwany i lud liczniejszy od ciebie, nie bój się ich, gdyż jest z tobą PAN, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu.

² A gdy będziecie się zbliżać do walki, kapłan wystąpi i przemówi do ludu;

³ I powie do niego: Słuchaj, Izraelu! Dziś staczacie bitwę ze swymi wrogami. Niech wasze serce nie słabnie, nie bójcie się, nie trwóźcie ani nie lękajcie się ich;

⁴ Gdyż PAN, wasz Bóg, idzie z wami, aby za was walczyć z waszymi wrogami i was wybawić.

⁵ Dowódcy również przemówią do ludu i powiedzą: Jeśli jest ktoś, kto zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech idzie i wraca do swego domu,

aby nie zginął w bitwie i aby ktoś inny go nie poświęcił.

⁶ Albo jeśli jest ktoś, kto zasadził winnicę i jeszcze nie spożywał z niej owocu, niech idzie i wraca do swego domu, by nie zginął w bitwie i aby ktoś inny z niej nie spożywał.

⁷ Albo jeśli jest ktoś, kto poślubił żonę, a jeszcze jej nie pojął, niech idzie i wraca do swego domu, by nie zginął w bitwie i aby inny jej nie pojął.

⁸ Dowódcy jeszcze przemówią do ludu i powiedzą: Jeśli ktoś jest bojaźliwy i lęklivego serca, niech idzie i wraca do swego domu, aby serce jego braci nie było słabe jak jego serce *jest słabe*.

⁹ A gdy dowódcy przestaną mówić do ludu, wtedy wyznaczą dowódców wojsk na czele ludu.

¹⁰ Gdy podejdziesz do *jakiegoś* miasta, aby je zdobyć, zaoferujesz mu pokój.

¹¹ A jeśli odpowie ci z pokojem i otworzy ci *bramy*, wtedy cały lud znajdujący się w nim stanie się twoim hołdownikiem i będzie ci służył.

¹² Jeśli jednak nie zawrze z tobą pokoju, lecz wzniesi przeciw tobie wojnę, oblegniesz je.

¹³ A gdy PAN, twój Bóg, wyda je w twoje ręce, zabijesz w nim każdego mężczyznę ostrzem miecza.

¹⁴ Tylko kobiety, dzieci, bydło oraz wszystko, co będzie w mieście, cały łup z niego, weźmiesz sobie jako zdobycz; i będziesz jadł z łupu swoich wrogów, których daje ci PAN, twój Bóg.

¹⁵ Tak postąpisz ze wszystkimi miastami bardzo oddalonymi od ciebie, które nie należą do miast tych narodów.

¹⁶ Ale z miast tych narodów, które PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, żadnej duszy nie zostawisz przy życiu.

¹⁷ Lecz doszczętnie je wytępisz: Chetytów, Amorytów, Kananajczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, jak ci nakazał PAN, twój Bóg;

¹⁸ Aby nie uczyli was czynić według wszystkich swoich obrzydliwości, jakie czynili swym bogom, i abyście nie zgrzeszyli przeciw PANU, swojemu Bogu.

¹⁹ Gdy przez wiele dni będziesz oblegał jakieś miasto, walcząc przeciwko niemu, aby je zdobyć, nie niszcz jego drzew, wycinając je siekierą. Będziesz bowiem z nich jeść, więc nie wycinaj ich (bo drzewa polne są dla *życia* człowieka), aby ich użyć do oblężenia.

²⁰ Tylko te drzewa, o których wiesz, że nie rodzą owoców, zniszczysz i wytniesz; i zbudujesz narzędzia przeciwko temu miastu, które z tobą walczy, aż je opanujesz.

21 Jeśli w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w posiadanie, zostanie znaleziony zabity człowiek leżący na polu, a nie wiadomo, kto go zabił;

² Wtedy twoi starsi i sędziowie wyjdą i zmierzają odległość do miast *leżących* dokoła zabitego.

³ A starsi tego miasta, które leży najbliżej zabitego, wezmą jałówkę, której jeszcze nie użyto do pracy i która jeszcze nie ciągnęła w jarzmie;

⁴ I zaprowadzą starsi tego miasta jałówkę do kamienistej doliny, gdzie nigdy nie uprawiano ani nie zasiewano, i tam utną kark jałówki w tej dolinie.

⁵ Potem przyjdą kapłani, synowie Lewiego, gdyż ich wybrał PAN, twój Bóg, aby mu służyli i aby błogosławili w imię PANA, a według ich uznania ma być rozstrzygnięty każdy spór i każde zranienie;

⁶ I wszyscy starsi tego miasta, które leży najbliżej zabitego, umyją swoje ręce nad jałówką, którą ścięto w dolinie;

⁷ I oświadczą: Nasze ręce nie wylały tej krwi i nasze oczy *tego* nie widziały.

⁸ PANIE, przyjmij przebłaganie za twój lud Izraela, który odkupiłeś, a nie poczytaj twemu ludowi Izraela niewinnej krwi. I będą oczyszczeni od tej krwi.

⁹ W ten sposób usuniesz niewinną krew spośród siebie, gdy uczynisz to, co jest prawe w oczach PANA.

¹⁰ Gdy też wyruszysz na wojnę przeciwko swoim wrogom i PAN, twój Bóg, wyda ich w twoje ręce, i weźmiesz z nich jeńców;

¹¹ I zobaczysz wśród jeńców piękną kobietę, którą sobie upodobał, i chciałbyś pojąć ją za żonę;

¹² Wtedy przyprowadzisz ją do swego domu, a ona ogoli swoją głowę i obetnie sobie paznokcie;

¹³ I złoży z siebie szatę, w której została pojmana, zostanie w twoim domu i będzie opłakiwać swego ojca i matkę przez cały miesiąc. Potem będziesz z nią obcował i będziesz jej mężem, a ona będzie twoją żoną.

¹⁴ A jeśli nie będzie ci się podobać, wtedy pozwolisz jej odejść, dokąd zechce; żadną miarą nie sprzedasz jej za pieniądze i nie będziesz nią kupczyć, gdyż ją poniżyłeś.

¹⁵ Gdyby mężczyzna miał dwie żony, jedną kochaną, a drugą znienawidzoną, i one urodzą mu synów – kochana i znienawidzona – a pierworodny będzie synem znienawidzonej;

¹⁶ To gdy będzie przydzielał dobra swoim synom w dziedzictwo, nie będzie mógł ustanowić pierworodnym syna kochanej przed pierworodnym synem znienawidzonej;

¹⁷ Ale za pierworodnego uzna syna znienawidzonej, dając mu podwójną część wszystkiego, co ma, gdyż on *jest* początkiem jego siły, jemu przysługuje prawo pierworództwa.

¹⁸ Jeśli ktoś ma syna upartego i krnąbrnego, który nie słucha ani głosu swojego ojca, ani głosu swojej matki, a choć go karzą, nie słucha ich;

¹⁹ Wtedy jego ojciec i matka wezmą go i przyprowadzą do starszych swego miasta i do bramy jego miejscowości;

²⁰ I powiedzą do starszych miasta: Ten nasz syn jest uparty i krnąbrny, nie słucha naszego głosu, *jest* żarłokiem i pijakiem;

²¹ Wtedy wszyscy mężczyźni tego miasta ukamienują go na śmierć; w ten sposób usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael usłyszy o tym i będzie się bać.

²² A jeśli ktoś popełni grzech zasługujący na śmierć i poniesie śmierć, a powiesz go na drzewie;

²³ Jego trup nie pozostanie na drzewie przez noc, lecz musisz go pochować tego samego dnia, bo ten, kto wisi, *jest przeklęty przez Boga*. Nie będziesz plugawił twojej ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.

22 Jeśli zobaczysz zabłąkanego wołu albo owcę swego brata, nie omijaj ich, *lecz koniecznie odprowadź je do swego brata*.

² A jeśli twój brat nie jest blisko ciebie albo nie znasz go, to zaprowadź je do swego domu i będą u ciebie, aż twój brat będzie ich poszukiwał i *wtedy* mu je zwrócisz.

³ Tak samo postąpisz z jego osłem, tak samo postąpisz z jego szatą i tak samo postąpisz z każdą zgubioną rzeczą swego brata, która mu zginęła, a ty ją znalazłeś. Nie omijaj jej.

⁴ Jeśli zobaczysz, że osioł albo wół twego brata upadł na drodze, nie omijaj ich, lecz niezwłocznie pomóż mu je podnieść.

⁵ Kobieta nie będzie nosiła ubrania mężczyzny ani mężczyzna nie włoży na siebie ubrania kobiety, gdyż ci, którzy tak czynią, budzą odrazę u PANA, twego Boga.

⁶ Jeśli przed sobą na drodze napotkasz ptasie gniazdo na jakimkolwiek drzewie lub na ziemi, z pisklętami lub jajkami, a matka wysiaduje pisklęta lub jajka, nie zabierzesz matki z młodymi;

⁷ Lecz wypuścisz matkę na wolność, a młode weźmiesz sobie, aby ci się dobrze powodziło i abyś przedłużył *swoje* dni.

⁸ Gdy zbudujesz nowy dom, wtedy uczynisz na swoim dachu ogrodzenie, byś nie sprowadził krwi na swój dom, gdyby ktoś z niego spadł.

⁹ Nie zasiewaj w swojej winnicy różnych rodzajów ziarna, abyś nie splugawił plonu posianego ziarna i zbioru winnicy.

¹⁰ Nie będziesz orał wołem razem z osłem.

¹¹ Nie będziesz nosił szaty utkanej z wełny razem z lnem.

¹² Sporządzisz sobie frędzle na czterech rogach swego płaszcza, którym będziesz się okrywał.

¹³ Jeśli mężczyzna pojmie żonę, będzie z nią obcował, a potem ją znienawidzi;

¹⁴ I sprawi, że będą o niej mówić *złe*, i zniesławi jej imię, mówiąc: Pojąłem tę żonę, lecz gdy obcowałem z nią, nie stwierdziłem u niej dziewictwa;

¹⁵ Wtedy ojciec i matka dziewczyny wezmą i zanoszą dowody dziewictwa tej dziewczyny do starszych miasta, do bramy;

¹⁶ I ojciec tej dziewczyny powie do starszych: Dałem swoją córkę temu mężczyźnie za żonę, a on jej nienawidzi;

¹⁷ A oto sam daje powód, aby mówiono o niej *złe*, mówiąc: Nie stwierdziłem u twej córki dziewictwa; lecz oto są dowody dziewictwa mojej córki. Wtedy rozłożą prześcieradło przed starszymi miasta.

¹⁸ Wtedy starsi miasta wezmą tego mężczyznę i ukarzą go.

¹⁹ I nałożą na niego grzywnę wynoszącą sto syklów srebra, które oddadzą ojcu tej dziewczyny, ponieważ zniesławił dziewicę Izraela. Pozostanie jego żoną i nie będzie mógł jej oddalić po wszystkie swoje dni.

²⁰ Lecz jeśli oskarżenie będzie słuszne, a nie znajdą się *dowody* dziewictwa tej dziewczyny;

²¹ Wtedy wyprowadzą tę dziewczynę do drzwi domu jej ojca i mężczyźni tego miasta ukamienują ją na śmierć, gdyż popełniła haniebną czyn w Izraelu, uprawiając nierząd w domu swego ojca. Tak usuniesz zło spośród siebie.

²² Jeśli znajdzie się mężczyznę leżącego z zamężną kobietą, wtedy oboje umrą, mężczyzna, który leżał z kobietą, i ta kobieta. Tak usuniesz zło z Izraela.

²³ Jeśli dziewczynę, która jest dziewczicą zaślubioną mężowi, napotka jakiś mężczyzna w mieście i będzie z nią obcował;

²⁴ Wtedy wyprowadzisz oboje do bramy miasta i ukamienujecie ich na śmierć; dziewczynę za to, że *będąc* w mieście, nie krzyczała, a mężczyznę za to, że zhańbił żonę swego bliźniego. Tak usuniesz zło spośród siebie.

²⁵ Lecz jeśli mężczyzna napotka zaślubioną dziewczynę w polu, porwie ją i zgwałci, wtedy poniesie śmierć tylko mężczyzna, który z nią obcował.

²⁶ Ale dziewczynie nic nie uczynisz; dziewczyna nie zasługuje na śmierć, gdyż jest podobnie jak w przypadku, gdy ktoś powstaje przeciwko swemu bliźniemu i morduje go.

²⁷ Napotkał ją bowiem w polu, a *gdy* zaślubiona dziewczyna krzyczała, nie było nikogo, kto by ją uratował.

²⁸ Jeśli mężczyzna napotka dziewczynę, która jest dziewczicą i niezaślubioną, pochwyci ją i będzie z nią obcował, i zostaną przytłapani;

²⁹ Wtedy mężczyzna, który z nią obcował, da ojcu dziewczyny pięćdziesiąt syklów srebra i będzie ona jego żoną; a ponieważ ją zhańbił, nie będzie mógł jej oddalić po wszystkie swoje dni.

³⁰ Nie pojmie mężczyzna żony swego ojca i nie odkryje brzegu szaty swego ojca.

23 Ten, kto ma zgniecione jądra lub odcięty członek, nie wejdzie do zgromadzenia PANA.

² Żaden bękart nie wejdzie do zgromadzenia PANA; nawet jego dziesiąte pokolenie nie wejdzie do zgromadzenia PANA.

³ Nie wejdzie też Ammonita ani Moabita do zgromadzenia PANA; nawet *ich* dziesiąte pokolenie nie wejdzie do zgromadzenia PANA aż na wieki;

⁴ Dlatego że nie wyszli do was z chlebem i wodą w czasie, gdy wyszliście z Egiptu i *byliście* w drodze, i ponieważ najeli za opłatę przeciw tobie Balaama, syna Beora, z Petor w Mezopotamii, aby cię przeklinał.

⁵ PAN, twój Bóg, nie chciał jednak wysłuchać Balaama, lecz zamienił ci PAN, twój Bóg, przekleństwo w błogosławieństwo, gdyż umiłował cię PAN, twój Bóg.

⁶Nie zabiegaj o ich pokój ani dobro po wszystkie swoje dni na wieki.

⁷Nie będziesz się brzydził Edomitą, gdyż jest on twoim bratem. Nie będziesz się brzydził Egipcjaninem, gdyż byłeś przybyszem w jego ziemi.

⁸Dzieci, które urodzą się im w trzecim pokoleniu, wejdą do zgromadzenia PANA.

⁹Gdy wyruszysz z wojskiem przeciwko swoim wrogom, wystrzegaj się wszelkiej niegodziwości.

¹⁰Jeśli będzie pośród was człowiek nieczysty z powodu nocnego zdarzenia, to wyjdzie za obóz i nie wróci do niego.

¹¹A pod wieczór umyje się wodą, a gdy zajdzie słońce, wejdzie do obozu.

¹²Będziesz też miał miejsce za obozem, gdzie będziesz wychodził;

¹³I wśród swoich przyborów będziesz miał łopatkę; a gdy wyjdiesz na zewnątrz za potrzebą, wykopiesz nią dołek, potem odwrócisz się i przykryjesz swoje nieczystości.

¹⁴PAN, twój Bóg, przechadza się bowiem pośród twego obozu, aby cię wybawić i wydać ci twoich wrogów; niech więc twój obóz będzie święty, aby nie widział u ciebie żadnej nieprzyzwoitości i nie odwrócił się od ciebie.

¹⁵Nie wydasz panu sługi, który uciekł do ciebie od swego pana.

¹⁶Będzie z tobą mieszkał pośród ciebie w miejscu, które sobie wybierze w jednym z twoich miast, gdzie mu się podoba. Nie będziesz go gnębił.

¹⁷Nie będzie żadnej nierządniczy wśród córek Izraela ani nie będzie sodomity wśród synów Izraela.

¹⁸Nie przyniesiesz do domu PANA, swego Boga, zapłaty nierządniczy ani zarobku psa jako ofiary ślubowanej, gdyż obie rzeczy budzą odrazę u PANA, twego Boga.

¹⁹Nie będziesz brał odsetek od brata za pożyczone pieniądze, żywność ani cokolwiek, co się pożycza na procent.

²⁰Obcemu możesz pożyczać na procent, lecz swemu bratu nie pożyczysz na procent, aby PAN, twój Bóg, błogosławił cię w każdym dziele twoich rąk w ziemi, do której wchodzisz, by ją posiąść.

²¹Jeśli złożysz PANU, swemu Bogu, jakiś ślub, nie zwlekaj z jego spełnieniem, gdyż PAN, twój Bóg, z pewnością będzie się tego domagał od ciebie, a na tobie będzie ciążył grzech.

²²Lecz jeśli nie będziesz ślubował, grzech nie będzie na tobie ciążył.

²³To, co wyjdzie z twoich ust, wypełnisz i uczynisz, gdyż dobrowolnie ślubowałeś PANU, swemu Bogu, co powiedziałeś swoimi ustami.

²⁴Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego, możesz jeść do syta tyle winogron, ile chcesz, lecz do swego naczynia nie wkładasz.

²⁵Gdy wejdiesz w zboże swego bliźniego, możesz zrywać kłosa swoją ręką, lecz sierpa nie zapuszczaj w zboże swego bliźniego.

24

Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, a potem zdarzy się, że nie znajdzie ona upodobania w jego oczach, gdyż znalazł u niej coś nieprzyzwoitego, wtedy wypisze jej list rozwodowy, wręczy go jej i odpawi ją ze swego domu.

²A gdy ona opuści jego dom, może wyjść za mąż za innego.

³A jeśli drugi mąż ją znienawidzi, wypisze jej list rozwodowy, wręczy go jej i odpawi ją ze swego domu, albo jeśli umrze ten drugi mąż, który pojął ją za żonę;

⁴To ten pierwszy mąż, który ją odpawił, nie będzie mógł powtórnie pojąć jej za żonę, gdyż jest ona splugawiona; to bowiem jest obrzydliwością przed PANEM. Nie dopuszczaj do popełnienia takiego grzechu w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.

⁵Mężczyzna, który niedawno się ożenił, nie pójdzie na wojnę ani nie będzie obciążony żadnym obowiązkiem pracy. Będzie wolny w swym domu przez jeden rok i będzie cieszyć się swoją żoną, którą pojął.

⁶Nikt nie weźmie w zastaw kamienia młyńskiego górnego ani dolnego, gdyż to brałby *jakby* jego życie w zastaw.

⁷Jeśli znajdzie się człowiek, który porwał kogoś ze swych braci, z synów Izraela, i handluje nim lub go sprzedał, to ten złodziej poniesie śmierć; tak usuniesz zło spośród siebie.

⁸Uważaj na plagę trądu, aby pilnie przestrzegać i czynić wszystko, czego was uczą kapłani Lewici. Dopilnujcie wypełnienia tego, co im nakazałem.

⁹Pamiętaj o tym, co PAN, twój Bóg, uczynił Miriam w drodze, gdy wyszliście z Egiptu.

¹⁰Gdy coś pożyczysz swemu bliźniemu, nie wchodź do jego domu, aby wziąć od niego zastaw.

¹¹Będziesz stał na dworze, a człowiek, któremu pożyczyłeś, wyniesie do ciebie zastaw przed dom.

¹²A jeśli ten człowiek jest ubogi, nie położysz się spać z jego zastawem.

¹³Konieczniesz zwrócisz mu zastaw o zachodzie słońca, żeby mógł spać w swojej odzieży i błogosławić cię. To zostanie ci poczytane za sprawiedliwość przed PANEM, twoim Bogiem.

¹⁴Nie wyrządzisz krzywdy ubogiemu i nędznemu najemnikowi spośród swoich braci lub obcych, którzy są w twojej ziemi, w obrębie twoich bram.

¹⁵Tego samego dnia dasz mu jego zapłatę, przed zachodem słońca. Jest bowiem ubogi i z tego się żywi; by nie wołał do PANA przeciwko tobie, a to obciążyło cię grzechem.

¹⁶Ojcowie nie poniosą śmierci za dzieci ani dzieci nie poniosą śmierci za ojców. Każdy za swój grzech poniesie śmierć.

¹⁷Nie naginaj sądu obcego ani sieroty i nie bierz w zastaw odzieży wdowy;

¹⁸Ale pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w Egipcie i że PAN, twój Bóg, wybawił cię stamtąd. Dlatego nakazuję ci, abyś to czynił.

¹⁹ Gdy będziesz żął zboże na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, to nie wracaj, aby go wziąć. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci błogosławił PAN, twój Bóg, w każdym dziele twoich rąk.

²⁰ Gdy będziesz otrząsał swoje drzewo oliwne, nie przeglądaj drugi raz gałązek. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy.

²¹ Gdy będziesz zbierał winogrona ze swojej winnicy, nie zbieraj pozostałych gron. Będzie to dla obcego, sieroty i wdowy.

²² I pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi Egiptu. Dlatego nakazuję ci, abyś to czynił.

25 Jeśli powstanie spór między mężczyznami i staną oni przed sądem, by ich sądzono, wtedy usprawiedliwią sprawiedliwego i potępią niegodziwego.

² A jeśli niegodziwy zasłuży na karę chłosty, to sędzia każe go położyć i w jego obecności bić w liczbie odpowiadającej jego niegodziwości.

³ Może mu wymierzyć czterdzieści razów, ale nie więcej, gdyż przez większą liczbę razów twój brat zostałby wzgardzony w twoich oczach.

⁴ Nie zawiążesz pyska młóćącemu wołowi.

⁵ Jeśli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiając dziecka, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż za obcego, lecz brat jej męża wejdzie do niej, pojmie ją sobie za żonę i wypełni wobec niej obowiązki powinowactwa.

⁶ A pierworodny syn, którego ona urodzi, przejmie imię zmarłego brata, aby jego imię nie zginęło z Izraela.

⁷ A jeśli ten mężczyzna nie zechce pojąć swojej bratowej, to jego bratowa pójdzie do bramy, do starszych, i powie: Brat mego męża nie chce wzbudzić swemu bratu imienia w Izraelu i nie chce wypełnić wobec mnie obowiązku powinowactwa.

⁸ Wtedy starsi miasta przywołają go i przemówią do niego. Jeśli będzie stał przy swoim i powie: Nie chcę jej pojąć za żonę;

⁹ Wówczas jego bratowa podejdzie do niego na oczach starszych, zdejmie mu z nogi jego but, plunie mu w twarz i powie: Tak postępuje się z mężczyzną, który nie chce odbudować domu swego brata.

¹⁰ I nazwą go w Izraelu: Dom tego, któremu zdjęto but.

¹¹ Jeśli dwaj mężczyźni będą się kłócić ze sobą i żona jednego z nich zbliży się, aby wyrwać swego męża z ręki tego, który go bije, i wyciągnie ona rękę, i uchwyci go za wstydlive części;

¹² To odetniesz jej rękę, nie zlituje się nad nią twoje oko.

¹³ Nie będziesz miał w swym worku dwojakich odważników, większego i mniejszego.

¹⁴ Nie będziesz miał w swoim domu dwojakiej efy, większej i mniejszej.

¹⁵ Będziesz miał wagę dokładną i sprawiedliwą, będziesz też miał efę dokładną i sprawiedliwą, aby

się przedłużyły twoje dni na ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.

¹⁶ Gdyż każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, budzi odrazę u PANA, twego Boga.

¹⁷ Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, kiedy wyszliście z Egiptu;

¹⁸ Jak spotkał cię w drodze i napadł na twoje tyły, na wszystkich słabych idących za tobą, gdy byłeś zmęczony i znużony, i nie bał się Boga.

¹⁹ Gdy więc PAN, twój Bóg, da ci odpoczynek od wszystkich twych wrogów dokoła w ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedziczne posiadanie, to wymażesz spod nieba pamięć o Amaleku. Nie zapominaj o tym.

26 Gdy wejdiesz do ziemi, którą PAN, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, gdy posiadasz ją i zamieszkas w niej;

² Wtedy weźmiesz pierwociny ze wszystkich owoców ziemi, które złożysz w ofierze ze swojej ziemi danej ci przez PANA, twego Boga, i włożysz je do kosza, i udasz się na miejsce, które wybierze PAN, twój Bóg, na mieszkanie dla swego imienia.

³ I przyjdiesz do kapłana, który w tym czasie będzie pełnić służbę, i powiesz do niego: Wyznam dziś PANU, twemu Bogu, że wszedłem do ziemi, którą PAN poprzysiągł naszym ojcom, że nam ją da.

⁴ Wtedy kapłan weźmie kosz z twojej ręki i postawi go przed ołtarzem PANA, twego Boga.

⁵ I odezwiesz się, i powiesz przed PANEM, swoim Bogiem: Mój ojciec był Syryjczykiem bliskim śmierci, zstąpił do Egiptu, gdzie przebywał w nielicznej garstce i stał się tam wielkim narodem, potężnym i licznym.

⁶ Lecz Egipcjanie źle nas traktowali, dręczyli nas i nakładali na nas ciężką pracę.

⁷ Wtedy wołaliśmy do PANA, Boga naszych ojców, i PAN wysłuchał naszego głosu, i wejrzał na nasze utrapienie, naszą pracę i nasz ucisk;

⁸ I wywiódł nas PAN z Egiptu potężną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów;

⁹ I przyprowadził nas na to miejsce, i dał nam tę ziemię, ziemię opływającą mlekiem i miodem.

¹⁰ Teraz oto przyniosłem pierwociny z owoców ziemi, którą mi dałeś, PANIE. I położysz je przed PANEM, swoim Bogiem, i oddasz pokłon przed PANEM, swoim Bogiem;

¹¹ I będziesz się radował ze wszystkich dóbr, które PAN, twój Bóg, dał tobie i twemu domowi, ty, Lewita i przybysz, który jest pośród ciebie.

¹² A gdy zakończysz składanie wszystkich dziesięcin swoich zbiorów w trzecim roku, roku dziesięcin, gdy oddasz je Lewicie, przybyszowi, sierocie oraz wdowie, aby najedli się do syta w twoich bramach;

¹³ Wtedy powiesz przed PANEM, swoim Bogiem: Wziąłem z domu to, co jest poświęcone, i dałem też z tego Lewicie, przybyszowi, sierocie oraz wdowie zgodnie ze wszystkimi twoimi przykazaniami, które mi nakazałeś. Nie przekroczyłem twoich przykazań ani nie zapominałem ich.

¹⁴ Nie jadłem z tego w czasie żałoby, niczego z tego nie odjąłem do użytku pospolitego, ani też nic z tego nie dałem dla zmarłych. Usłuchałem głosu PANA, mojego Boga, uczyniłem wszystko, co mi nakazałeś.

¹⁵ Spójrz ze swego świętego przybytku z nieba, i błogosław swemu ludowi Izraela oraz ziemi, którą nam dałeś, tak jak poprzysiągłeś naszym ojcom, ziemi mlekiem i miodem płynącej.

¹⁶ Dziś PAN, twój Bóg, nakazuje ci wypełnić te ustawy i prawa. Przestrzegaj ich więc i wypełniaj je z całego swego serca i całą swoją duszą.

¹⁷ Dziś oświadczyłeś, że PAN jest twoim Bogiem, że będziesz chodził jego drogami, przestrzegał jego ustaw, przykazań i praw oraz że będziesz słuchał jego głosu.

¹⁸ PAN zaś oświadczył dziś, że będziesz jego szczególnym ludem, jak ci obiecał, i że masz przestrzegać wszystkich jego przykazań;

¹⁹ Że wywyższy cię ponad wszystkie narody, które uczynił, w chwale, w sławie i we czci, i że masz być ludem świętym dla PANA, swego Boga, tak jak powiedział.

27 Wtedy Mojżesz i starsi Izraela nakazali ludowi: Przestrzegajcie wszystkich przykazań, które wam dziś nakazuję.

² A w dniu, w którym przeprawicie się przez Jordan do ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg, ustawisz sobie wielkie kamienie i pobielisz je wapnem.

³ I wypiszesz na nich wszystkie słowa tego prawa, gdy tylko przeprawisz się, abyś wszedł do ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg, do ziemi mlekiem i miodem płynącej, jak ci obiecał PAN, Bóg twoich ojców.

⁴ Gdy więc przeprawicie się przez Jordan, ustawicie te kamienie, o których wam dziś nakazuję, na górze Ebal, i pobielisz je wapnem.

⁵ Tam też zbudujesz ołtarz PANU, swemu Bogu, ołtarz z kamieni. Nie będziesz ich ciosał narzędziem z żelaza.

⁶ Z kamieni nieciosanych zbudujesz ołtarz PANU, swemu Bogu, i na nim będziesz składał całopalenia PANU, swemu Bogu.

⁷ Złożysz też ofiary pojednawcze i będziesz tam jadł, i radował się przed PANEM, swoim Bogiem;

⁸ I na tych kamieniach bardzo wyraźnie wypiszesz wszystkie słowa tego prawa.

⁹ Potem Mojżesz i kapłani Lewici powiedzieli do całego Izraela: Milcz i słuchaj, Izraelu. Dziś stałeś się ludem PANA, swego Boga.

¹⁰ Będziesz więc słuchał głosu PANA, swego Boga, i będziesz wypełniał jego przykazania i ustawy, które dziś ci nakazuję.

¹¹ W tym samym dniu Mojżesz nakazał ludowi:

¹² Oto ci, którzy staną, by błogosławić lud na górze Gerizim, gdy przeprawicie się przez Jordan: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i Benjamin.

¹³ Oto zaś ci staną na górze Ebal, by przeklinać: Ruben, Gad, Aszer, Zebulon, Dan i Neftali.

¹⁴ I odezwą się Lewici, i przemówią donośnym głosem do wszystkich mężczyzn Izraela:

¹⁵ Przeklęty człowiek, który wykona wyrzeźbiony lub odlewany posąg – obrzydliwość dla PANA, dzieło rąk rzemieślnika, i postawi w ukrytym miejscu. A cały lud odpowie: Amen.

¹⁶ Przeklęty, kto lekceważy swego ojca i swoją matkę. A cały lud powie: Amen.

¹⁷ Przeklęty, kto przesuwa granicę swego bliźniego. A cały lud powie: Amen.

¹⁸ Przeklęty, kto sprowadza ślepego z drogi, aby błądził. A cały lud powie: Amen.

¹⁹ Przeklęty, kto nagina sądu przybysza, sieroty i wdowy. A cały lud powie: Amen.

²⁰ Przeklęty, kto obcuje z żoną swego ojca, bo odkrywa brzeg płaszcza swego ojca. A cały lud powie: Amen.

²¹ Przeklęty, kto obcuje z jakimkolwiek zwierzęciem. A cały lud powie: Amen.

²² Przeklęty, kto obcuje ze swoją siostrą, córką swego ojca lub córką swojej matki. A cały lud powie: Amen.

²³ Przeklęty, kto obcuje ze swoją teściową. A cały lud powie: Amen.

²⁴ Przeklęty, kto zabija potajemnie swego bliźniego. A cały lud powie: Amen.

²⁵ Przeklęty, kto przyjmuje dary, by zabić niewinnego człowieka. A cały lud powie: Amen.

²⁶ Przeklęty, kto nie trwa w wypełnianiu słów tego prawa. A cały lud powie: Amen.

28 Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać i wypełniać wszystkie jego przykazania, które ci dziś nakazuję, to PAN, twój Bóg, wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi.

² I spłyną na ciebie te wszystkie błogosławieństwa, i dosięgną cię, jeśli będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga:

³ Błogosławiony będziesz w mieście i błogosławiony będziesz na polu.

⁴ Błogosławiony będzie owoc twojego łona, owoc twojej ziemi, owoc twojego bydła, przyrost twojego stada oraz trzody twoich owiec.

⁵ Błogosławiony będzie twój kosz i twoja dzieża.

⁶ Błogosławiony będziesz, gdy będziesz wchodził, i błogosławiony, gdy będziesz wychodził.

⁷ PAN sprawi, że twoi wrogowie, którzy powstaną przeciwko tobie, zostaną pobici przed tobą. Jedną drogą wyruszą przeciwko tobie, a siedmioma drogami będą przed tobą uciekać.

⁸ PAN przykaże, aby było z tobą błogosławieństwo w twoich spichlerzach i we wszystkim, do czego wyciągniesz swoją rękę; i będzie ci błogosławił w ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.

⁹ PAN ustanowi cię dla siebie świętym ludem, tak jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz przestrzegać przykazań PANA, swego Boga, i chodził jego drogami.

¹⁰ I wszystkie narody ziemi zobaczą, że jesteś nazywany imieniem PANA, i będą się ciebie lękać.

¹¹ PAN obdarzy cię obfitością dobra, owocu twego łona, owocu twego bydła, owocu twego pola, w ziemi, którą PAN poprzysiągł twoim ojcom, że ją tobie da.

¹² PAN otworzy dla ciebie swój bogaty skarbiec, niebo, aby dawać deszcz twojej ziemi w odpowiednim czasie i błogosławić wszelką pracę twoich rąk. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam *od nikogo* nie będziesz pożyczał.

¹³ I PAN umieści cię na czele, a nie na końcu; i będziesz tylko na górze, a nie będziesz na dole, jeśli będziesz słuchał przykazań PANA, swego Boga, które ci dziś nakazuję, abyś *ich* przestrzegał i je wypełniał.

¹⁴ I nie odstępaj od żadnego słowa, które ja wam dziś nakazuję, ani na prawo, ani na lewo, by iść za innymi bogami i im służyć.

¹⁵ Lecz jeśli nie będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać wszystkich jego przykazań i ustaw, które ci dziś nakazuję, i wypełniać je, to spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa i cię dosięgną:

¹⁶ Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty będziesz na polu.

¹⁷ Przeklęty będzie twój koszt i twoja dzieża.

¹⁸ Przeklęty będzie owoc twego łona, owoc twojej ziemi, przyrost twego bydła oraz trzody twoich owiec.

¹⁹ Przeklęty będziesz, kiedy będziesz wchodził, i przeklęty, kiedy będziesz wychodził.

²⁰ PAN ześle na ciebie przekleństwo, trwogę i karę we wszystkim, do czego wyciągniesz swoją rękę i co czynić będziesz, aż zostaniesz zniszczony i szybko zginiesz z powodu niegodziwości swoich czynów, przez które mnie opuściłeś.

²¹ PAN sprawi, że przylgnie do ciebie zaraza, aż cię wyniszczy z ziemi, do której idziesz, by ją posiąść.

²² PAN uderzy cię suchotami, febrą, zapaleniem, silną gorączką, mieczem, suszą i pleśnią, które będą cię prześladować, aż zginiesz.

²³ Niebo nad twoją głową stanie się miedzią, a ziemia pod tobą – żelazem.

²⁴ PAN ześle na twą ziemię jak deszcz proch i pył, które na ciebie spadną z nieba, aż cię zniszczy.

²⁵ PAN sprawi, że zostaniesz pobity przed swymi wrogami. Jedną drogą wyruszysz przeciwko nim, lecz siedmioma drogami będziesz uciekał przed nimi, i będziesz wysiedlony do wszystkich królestw ziemi.

²⁶ A twój trup będzie pokarmem dla wszelkiego ptactwa nieba i zwierząt ziemi i nikt *ich* nie odpędzi.

²⁷ PAN dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i liszajem, z których nie zdołasz się wyleczyć.

²⁸ PAN dotknie cię obłędem, ślepotą i przerażeniem serca.

²⁹ W południe będziesz chodził po omacku, jak ślepy w ciemności, i nie powiedzie ci się na twoich drogach. Będziesz uciskany i łupiony po wszystkie dni, a nikt cię nie wybawi.

³⁰ Poślubisz *sobie* żonę, lecz inny mężczyzna będzie z nią obcować. Zbudujesz dom, lecz w nim nie zamieszkasz. Zasadzisz winnicę, lecz z niej nie skorzystasz.

³¹ Twój wół zostanie zabity na twoich oczach, ale nie będziesz go jadł. Twój osioł zostanie ci zabrany sprzed twego oblicza, ale nie zwrócą ci go. Twoje owce zostaną oddane twoim wrogom, ale nikt cię nie uratuje.

³² Twoi synowie i twoje córki zostaną wydani innemu narodowi, a twoje oczy, wypatrując *ich*, zasłabną z tęsknoty za nimi przez cały dzień, a twoja ręka będzie bezsilna.

³³ Owoc twojej ziemi i całą twoją pracę pożre naród, którego ty nie znasz, i będziesz tylko uciskany i dręczony po wszystkie dni.

³⁴ I oszalejesz na widok tego, co zobaczą twoje oczy.

³⁵ PAN dotknie cię złośliwym wrzodem na kolanach i na gołeniach, którego nie będzie można wyleczyć, od stopy aż po czubek głowy.

³⁶ PAN zaprowadzi ciebie i twojego króla, którego ustanowisz nad sobą, do narodu, którego nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie. Tam będziesz służył innym bogom, drewnu i kamieniowi.

³⁷ I będziesz dziwowiskiem, tematem przysłowia i pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów, do których PAN cię zaprowadzi.

³⁸ Dużo ziarna wyniesiesz na pole, lecz mało zbierzesz, gdyż pożre je szarańcza.

³⁹ Winnicę zasadzisz i uprawisz, ale nie będziesz pił wina ani zbierał *winogron*, gdyż pożre je robactwo.

⁴⁰ Będziesz miał drzewa oliwne we wszystkich swoich granicach, lecz nie namaścisz się oliwą, bo twoje oliwki opadną.

⁴¹ Spłodzisz synów i córki, ale nie będą twoje, bo pójdą w niewolę.

⁴² Wszystkie twoje drzewa i owoc twojej ziemi pożre szarańcza.

⁴³ Cudzoziemiec, który jest pośród ciebie, wzniesie się wielce nad tobą, a ty schylisz się bardzo nisko.

⁴⁴ On będzie tobie pożyczał, a ty jemu nie będziesz pożyczał. On będzie na czele, a ty będziesz na końcu.

⁴⁵ I spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa, i będą cię ścigały, i dosięgną cię, aż cię zniszczą, ponieważ nie słuchałeś głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać jego przykazań i ustaw, które ci nakazał.

⁴⁶ A *te plagi* będą na tobie i na twym potomstwie jako znak i cud na wieki.

⁴⁷ Dlatego, że nie służyłeś PANU, swemu Bogu, w radości i z weselem serca, gdy miałeś obfitość wszystkiego.

⁴⁸ I będziesz służył swoim wrogom, których PAN ześle na ciebie, w głodzie, w pragnieniu, w nagości i w niedostatku wszystkiego. I włoży żelazne jarzmo na twoją szyję, aż cię wyniszczy.

⁴⁹ PAN sprowadzi na ciebie naród z daleka, z krańców ziemi, który przyleci jak orzeł; naród, którego języka nie zrozumiesz.

⁵⁰ Naród o srogim obliczu, który nie będzie miał względu na starego ani się nad dzieckiem nie zlituje;

⁵¹ I pożre owoc twego bydła i owoc twojej ziemi, aż cię zniszczy. I nie zostawi ci ani zboża, ani moszczu, ani oliwy, ani przyrostu twych wołów, ani trzód twych owiec, aż cię wyniszczy.

⁵² I oblegnie cię we wszystkich twoich bramach, aż w całej twojej ziemi upadną twoje wysokie i obronne mury, w których pokładałeś ufność. Oblegnie cię we wszystkich twoich bramach, na całej twojej ziemi, którą daje ci PAN, twój Bóg.

⁵³ Będziesz jadł płód swego łona, ciało swoich synów i córek, których dał ci PAN, twój Bóg, w czasie oblężenia i ucisku, jakimi twój wróg cię przytłoczy.

⁵⁴ Mężczyzna delikatny pośród was i w rozkoszy wychowany będzie spoglądał złym okiem na swego brata, na swą własną żonę i na resztę swych dzieci, które pozostały.

⁵⁵ I nie da żadnemu z nich z ciała swych dzieci, które będzie jadł, dlatego że nic innego mu nie zostało w oblężeniu i ucisku, jakimi twój wróg cię uciśnie we wszystkich twoich bramach.

⁵⁶ *Kobieta* delikatna pośród was i w rozkoszy wychowana, która nie chciała postawić swojej nogi na ziemi z powodu delikatności i rozkoszy, będzie spoglądała złym okiem na męża swego łona, na swego syna i na swoją córkę;

⁵⁷ I na swe łóżysko, które wychodzi z niej przy porodzie, i na swoje dzieci, które urodzi. Potajemnie będzie je bowiem jeść z braku wszystkiego w czasie oblężenia i ucisku, jakimi twój wróg przytłoczy cię w twoich bramach.

⁵⁸ Jeśli nie będziesz pilnował wypełnienia wszystkich słów tego prawa, które są napisane w tej księdze, żebyś się bał tego chwalebne i straszne imienia: PAN, twój Bóg;

⁵⁹ PAN ześle na ciebie i na twoje potomstwo niezwykle plagi, plagi wielkie i niekończące się, także ciężkie i długotrwałe choroby.

⁶⁰ I sprowadzi na ciebie wszystkie choroby egipskie, których się lękałeś, i przylgną *one* do ciebie.

⁶¹ Także wszelką chorobę i wszelką plagę, która nie jest napisana w księdze tego prawa, PAN sprowadzi na ciebie, aż cię wytępi.

⁶² I pozostanie was niewielu, którzy przedtem byliście tak liczni jak gwiazdy niebieskie, bo nie posłuchałeś głosu PANA, swego Boga.

⁶³ I będzie tak, że jak PAN radował się wami, czyniąc wam dobrze i rozmnażając was, tak PAN będzie się wami radował, niszcząc was i gładząc was; i będziecie wykorzenieni z ziemi, do której idziecie, aby ją posiąść.

⁶⁴ I PAN rozproszy cię wśród wszystkich narodów, od jednego krańca ziemi aż do drugiego; tam będziesz służył innym bogom, których nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie – *nawet* drewnu i kamieniowi.

⁶⁵ A wśród tych narodów nie zaznasz wytchnienia ani stopa twojej nogi nie odpocznie. A PAN da ci tam lękliwe serce, wyczerpane oczy i smutek duszy.

⁶⁶ I twoje życie będzie przed tobą *jakby* w zawieszeniu, będziesz się lękał w nocy i we dnie i nie będziesz pewien swego życia.

⁶⁷ Rano powiesz: Oby już był wieczór, a wieczorem powiesz: Oby już był ranek; z powodu strachu w twoim sercu, który będziesz odczuwać, i z powodu tego, co zobaczą twoje oczy.

⁶⁸ I PAN zawróci cię do Egiptu na okrętach drogą, o której ci powiedziałem, że już jej nie zobaczysz. Tam będziecie się sprzedawać swoim wrogom jako niewolnicy i niewolnice, ale *nikt* was nie kupi.

29 To są słowa przymierza, które PAN nakazał Mojżeszowi zawrzeć z synami Izraela w ziemi Moabu, oprócz przymierza, które zawarł z nimi na Horebie.

² I Mojżesz zwołał cały Izrael, i przemówił do nich: Widzieliście wszystko, co PAN uczynił na waszych oczach w ziemi Egiptu faraonowi, wszystkim jego sługom i całej jego ziemi:

³ Te wielkie próby, które widziały twoje oczy, znaki i wielkie cuda.

⁴ Ale PAN nie dał wam serca do zrozumienia ani oczu do patrzenia, ani uszu do słuchania aż do dziś.

⁵ I prowadziłem was przez czterdzieści lat po pustyni. Wasze szaty nie zniszczyły się na was i wasze obuwie na waszych nogach się nie zużyło.

⁶ Nie jedliście chleba, nie piliście wina i mocnego napoju, abyście poznali, że ja jestem PAN, wasz Bóg.

⁷ A gdy przyszliście na to miejsce, Sichon, król Cheszbonu, i Og, król Baszanu, wyruszyli przeciwko nam do walki, i pobiliśmy ich.

⁸ I wzięliśmy ich ziemię, i daliśmy ją jako dziedzictwo Rubenitom, Gadytom i połowie pokolenia Manassesa.

⁹ Przestrzegajcie więc słów tego przymierza i wypełniajcie je, aby się wam szczęśliwie powodziło we wszystkim, co będziecie czynić.

¹⁰ Stoicie dziś wszyscy przed PANEM, swoim Bogiem: naczelnicy waszych pokoleń, wasi starzy, wasi przełożeni, wszyscy mężczyźni Izraela;

¹¹ Wasze dzieci, wasze żony i przybysz, który *mieszka* w twoim obozie; od tego, który rąbie drwa, po tego, który czerpie wodę;

¹² Aby wejść w przymierze z PANEM, swoim Bogiem, i w jego przysięgę, którą PAN, twój Bóg, zawiera dziś z tobą;

¹³ Aby cię dziś ustanowić dla siebie ludem i żeby on sam był dla ciebie Bogiem, tak jak ci powiedział i tak jak poprzysiągł twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

¹⁴ Nie tylko z wami zawieram to przymierze i tę przysięgę;

¹⁵ Lecz z każdym, kto dziś stoi tu z nami przed PANEM, naszym Bogiem, i z każdym, kogo tu dziś z nami nie ma.

¹⁶ Wy bowiem wiecie, jak mieszkaliśmy w ziemi Egiptu i jak przechodziliśmy wśród narodów, które minęliśmy;

¹⁷ I widzieliście ich obrzydliwości i posągi z drewna i kamienia, ze srebra i złota, które są u nich.

¹⁸Niech nie będzie wśród was mężczyzny ani kobiety, ani rodziny, ani pokolenia, których serce odwróciłoby się dziś od PANA, naszego Boga, by iść i służyć bogom tych narodów i żeby nie było wśród was korzenia wydającego żółć i piołun;

¹⁹Który gdy usłyszy słowa tego przekleństwa, pobłogosławi sobie w sercu, mówiąc: Będę miał pokój, chociaż będę postępował według zdania mego serca, dodając pijaństwo do pragnienia.

²⁰PAN nie zechce mu przebaczyć, lecz zapali się gniew PANA i jego zazdrość przeciwko temu człowiekowi, spadną na niego wszystkie przekleństwa, które są zapisane w tej księdze, i PAN wymaże jego imię spod nieba.

²¹I PAN go oddzieli ku złemu ze wszystkich pokoleń Izraela według wszystkich przekleństw przymierza zapisanych w księdze tego Prawa.

²²A wasze przyszłe pokolenie, wasi synowie, którzy powstaną po was, i cudzoziemiec, który przyjdzie z dalekiej ziemi, powiedzą, gdy zobaczą plagi tej ziemi i choroby, którymi PAN ją dotknął;

²³Bo siarka i sól wypalą całą tę ziemię, że nie będzie obsiewana ani też nie będzie wydawać owocu i nie urośnie na niej żadna trawa jak w przypadku zniszczenia Sodomy i Gomory, Admy i Seboim, które PAN zniszczył w swoim gniewie i zapalczywości;

²⁴A zapytają wszystkie narody: Dlaczego PAN tak postąpił z tą ziemią? Cóż to za żar tej wielkiej zapalczywości?

²⁵I odpowiedzą: Ponieważ porzucili przymierze PANA, Boga swych ojców, które zawarł z nimi, gdy ich wyprowadził z ziemi Egiptu.

²⁶Poszli bowiem służyć innym bogom i oddali im pokłon – bogom, których nie znali i których im nie przydzielili.

²⁷Dlatego gniew PANA zapłonął przeciw tej ziemi, aby sprowadzić na nią wszelkie przekleństwa zapisane w tej księdze.

²⁸I PAN wykorzenił ich z ich ziemi w gniewie i zapalczywości oraz w wielkim oburzeniu i wyrzucił ich do obcej ziemi, jak to dziś *widzicie*.

²⁹Rzeczy tajemne *należą* do PANA, naszego Boga, a objawione – do nas i naszych synów na wieki, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego prawa.

30 A gdy spadnie na ciebie to wszystko, błogosławieństwo i przekleństwo, które przedłożyłem przed tobą, a wspomnisz je sobie w swym sercu pośród wszystkich narodów, do których PAN, twój Bóg, cię wypędzi;

²I zawrócisz do PANA, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ci dziś nakazuję, ty i twoi synowie, z całego swego serca i całą swoją duszą;

³Wtedy PAN, twój Bóg, wyprowadzi cię z twego więzienia i zlituje się nad tobą, i przywróci, i zgromadzi cię ze wszystkich narodów, wśród których PAN, twój Bóg, cię rozproszył.

⁴Choćby twoi wygnani byli na krańcu nieba, stamtąd zgromadzi cię PAN, twój Bóg, i stamtąd cię zabierze;

⁵I PAN, twój Bóg, przyprowadzi cię do ziemi, którą odziedziczyli twoi ojcowie, i posiadasz ją, i będzie ci wyświadczać dobro oraz rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków.

⁶PAN, twój Bóg, obrzeza twoje serce i serce twego potomstwa, abyś miłował PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą, abyś żył.

⁷I włoży PAN, twój Bóg, wszystkie te przekleństwa na twoich wrogów i na tych, którzy cię nienawidzą i którzy cię prześladowali.

⁸A ty zawrócisz i będziesz słuchał głosu PANA i wypełniał wszystkie jego przykazania, które ci dziś nakazuję.

⁹I PAN, twój Bóg, poszczęści tobie w każdej sprawie twych rąk, w owocu twego łona, w owocu twego bydła i w owocu twej ziemi, ku dobremu. PAN bowiem znowu będzie się cieszył tobą, czyniąc ci dobro, jak się cieszył twoimi ojcami;

¹⁰Jeśli będziesz słuchał głosu PANA, swego Boga, by przestrzegać jego przykazań i ustaw zapisanych w księdze tego Prawa, i jeśli zawrócisz do PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą.

¹¹To przykazanie bowiem, które ci dziś nakazuję, nie jest zakryte przed tobą ani nie *jest* zbyt dalekie;

¹²Nie jest w niebie, byś miał mówić: Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, i opowie je nam, abyśmy je wypełniali?

¹³Nie jest też ono za morzem, byś miał mówić: Któż dla nas popłynie za morze i przyniesie je nam, i opowie je nam, abyśmy je wypełniali.

¹⁴Lecz to słowo *jest* bardzo blisko ciebie, w twoich ustach i w twoim sercu, abyś je wypełniał.

¹⁵Oto dziś położyłem przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło;

¹⁶Gdyż dziś ci nakazuję, abyś miłował PANA, swego Boga, i chodził jego drogami, i przestrzegał jego przykazań, ustaw i praw, abyś żył i rozmnożył się, i PAN, twój Bóg, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść.

¹⁷Jeśli zaś twoje serce odwróci się i nie postuchasz, ale dasz się odwieść, będziesz oddawał pokłon innym bogom i im służył;

¹⁸Oznajmiam wam dziś, że na pewno zginiecie i nie przedłużycie swych dni na ziemi, do której się przeprawiasz przez Jordan, aby tam wejść i posiąść ją.

¹⁹Biorę dziś na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, że położyłem przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz więc życie, abyś żył, ty i twoje potomstwo;

²⁰I miłował PANA, swego Boga, słuchał jego głosu i do niego *Ignął*. On bowiem *jest* twoim życiem i przedłużeniem twoich dni, abyś mieszkał w ziemi, którą PAN poprzysiągł dać twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

31 Potem Mojżesz poszedł i powiedział te słowa całemu Izraelowi.

²Powiedział do nich: Mam dziś sto dwadzieścia lat, nie mogę już wychodzić i wchodzić.

A PAN powiedział mi też: Nie przejdziesz przez Jordan.

³Sam PAN, twój Bóg, przejdzie przed tobą i on wytępi te narody przed tobą, a ty je posiadasz. A Jozue przejdzie przed tobą, jak PAN powiedział.

⁴I PAN uczyni im tak, jak uczynił Sichonowi i Ogowi, królom Amorytów, i ich ziemi, gdy ich zniszczył.

⁵PAN wyda ich wam, a wy uczynicie im zgodnie ze wszystkimi przykazaniami, które wam nakazałem.

⁶Wzmocnijcie się i bądźcie mężni, nie bójcie się ani się nie lękajcie ich, gdyż PAN, twój Bóg, on sam pójdzie z tobą, nie porzuci cię ani cię nie opuści.

⁷Następnie Mojżesz przywołał Jozuego i powiedział do niego przed całym Izraelem: Wzmocnij się i bądź mężny, bo ty wejdiesz z tym ludem do ziemi, którą PAN poprzysiągł dać ich ojcom, a ty im ją dasz w dziedzictwo.

⁸A sam PAN pójdzie przed tobą, on będzie z tobą, nie porzuci cię ani cię nie opuści. Nie bój się ani się nie lękaj.

⁹Wtedy Mojżesz zapisał to prawo i oddał je kapłanom, synom Lewiego, którzy nosili arkę przymierza PANA, i wszystkim starszym Izraela.

¹⁰Mojżesz nakazał im też: Po upływie *każdego* siódmego roku, w wyznaczonej porze roku darowania *długów*, w Święto Namiotów;

¹¹Gdy cały Izrael przybędzie, aby się stawić przed PANEM, twoim Bogiem, na miejscu, które wybierze, odczytasz to prawo do uszu całego Izraela.

¹²Zgromadzisz lud: mężczyzn, kobiety, dzieci i obcych, którzy są w *obrębie* twoich bram, aby słuchali i uczyli się, aby się bali PANA, swojego Boga, i pilnowali wypełnienia wszystkich słów tego prawa.

¹³Ich synowie, którzy *jeszcze* nie znają, niech też słuchają i uczą się bać PANA, waszego Boga, po wszystkie dni waszego życia na ziemi, do której przeprawiacie się przez Jordan, aby ją posiadać.

¹⁴Potem PAN powiedział do Mojżesza: Oto zbliżają się dni twojej śmierci. Przywołaj Jozuego i stawcie się w Namiocie Zgromadzenia, a ja mu wydam polecenie. Poszedł więc Mojżesz i Jozue i stawili się w Namiocie Zgromadzenia.

¹⁵I PAN ukazał się w namiocie w słupie obłoku. A słup obłoku stanął nad wejściem do namiotu.

¹⁶I PAN powiedział do Mojżesza: Oto zaśniesz ze swoimi ojcami, a ten lud powstanie i będzie uprawiał nierząd, idąc za bogami cudzoziemców tej ziemi, do której wchodzi, *by wśród nich zamieszkać*, i opuści mnie, i złamię moje przymierze, które z nim zawarłem.

¹⁷W tym dniu zapłonę mój gniew przeciwko nim, opuszczę ich i skryję swe oblicze przed nimi, a oni będą pożarci i spotka ich wiele nieszczęść i utrapień i powiedzą w tym dniu: Czy nie dlatego, że naszego Boga nie ma pośród nas, spotkały nas te nieszczęścia?

¹⁸Lecz ja zupełnie zakryję swe oblicze w tym dniu z powodu całego zła, które czynili, zwracając się ku innym bogom.

¹⁹Teraz więc zapiszcie sobie tę pieśń i naucz jej synów Izraela. Włóż ją w ich usta, aby ta pieśń była dla mnie świadectwem przeciwko synom Izraela.

²⁰Gdy bowiem wprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich ojcom, *do ziemi* mlekiem i miodem płynącej, i będą jeść do syta, i utyją, *wtedy* zwrócą się ku innym bogom i będą im służyć, a mnie rozdrażnią i złamię moje przymierze;

²¹I kiedy spotka ich wiele nieszczęść i utrapień, ta pieśń będzie świadkiem przeciwko nim, gdyż nie zostanie zapomniana w ustach ich potomstwa. Znam bowiem ich zamiśli i to, co *jeszcze* dziś będą czynić, zanim wprowadzę ich do ziemi, którą *im* poprzysiągłem.

²²I Mojżesz napisał tę pieśń tego dnia, i nauczył jej synów Izraela.

²³Potem nakazał Jozuemu, synowi Nuna: Wzmocnij się i bądź mężny, bo ty wprowadzisz synów Izraela do ziemi, którą *im* poprzysiągłem, a ja będę z tobą.

²⁴I kiedy Mojżesz skończył zapisywać słowa tego prawa w księdze;

²⁵Nakazał Mojżesz Lewitom, którzy nosili arkę przymierza PANA:

²⁶Weźcie księgę tego Prawa i połóżcie ją obok arki przymierza PANA, waszego Boga, aby tam była świadkiem przeciwko tobie.

²⁷Znam bowiem twój upór i twój twardy kark. Oto dziś, dopóki *jeszcze* żyję z wami, buntujecie się przeciwko PANU, a cóż dopiero po mojej śmierci?

²⁸Zgromadźcie u mnie wszystkich starszych waszych pokoleń i waszych dowódców, żebym mówił do ich uszu te słowa i wezwał na świadków przeciwko nim niebo i ziemię.

²⁹Wiem bowiem, że po mojej śmierci zepsujecie się całkowicie i zbocycie z drogi, którą wam nakazałem. I spotka was nieszczęście w ostateczne dni, gdyż będziecie czynić to, co złe w oczach PANA, drażniąc go dziełem swoich rąk.

³⁰I Mojżesz przemówił do uszu całego zgromadzenia Izraela słowami tej pieśni aż do końca.

32 Słuchajcie, niebioso, a będę mówić; niech i

ziemia słucha słów moich ust.

²Moja nauka będzie kropić jak deszcz, moja mowa będzie ściekać jak rosa, jak drobny deszcz na zioła, jak krople na trawę.

³Będę bowiem głosił imię PANA. Uznajcie wielkość naszego Boga.

⁴On jest Skałą, a jego dzieło *jest* doskonałe, bo wszystkie jego drogi są sprawiedliwe. Jest Bogiem prawdziwym i bez nieprawości, sprawiedliwym i prawym.

⁵Zepsuli się, ich skaza *nie jest* skazą jego dzieci; pokolenie złe i przewrotne.

⁶Tak to odpłacasz PANU, ludu głupi i niemądry? Czy nie jest on twoim ojcem, który cię nabył dla siebie? Czy nie on cię uczynił i utwierdził?

⁷Wspomnij dni dawne, rozważ lata wielu pokoleń. Zapytaj swego ojca, a oznajmi ci; swoich starszych, a powiedzą ci.

⁸ Gdy Najwyższy rozdzielał dziedzictwa narodom, a oddzielał synów Adama, wyznaczył granice narodom według liczby synów Izraela.

⁹ Działem PANA jest bowiem jego lud, Jakub jest jego wydzielonym dziedzictwem.

¹⁰ Znalazł go na pustynnej ziemi i na wielkim, strasznym pustkowiu. Obwodził go, uczył, strzegł jak żrenicy swego oka.

¹¹ Jak orzeł pobudza swoje młode, trzepocze skrzydłami nad swymi orlętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze je i nosi je na skrzydłach;

¹² Tak PAN sam prowadził go i nie było z nim żadnego obcego boga.

¹³ Wzniósł go po wysokich miejscach ziemi, aby żywił się plonami pól, i pozwolił mu ssać miód ze skały i oliwę ze skalnego krzemienia;

¹⁴ Masło od krów i mleko od owiec wraz z tłuszczem jagniąt, barany odchowane w Baszanie, kozły razem z tłuszczem ziaren pszenicy, a piłeś z wybornej krwi winogron.

¹⁵ Lecz Jeszurun utył i wierzgał – otyłeś, obrośłeś w tłuszcz, zgrubiałeś; opuściłeś Boga, który cię uczynił, i lekceważyłeś Skałę swego zbawienia.

¹⁶ Pobudzili go do zazdrości obcymi *bogami*, rozdrażnili go obrzydliwościami.

¹⁷ Składali ofiary demonom, a nie Bogu; nowym bogom, których nie znali, świeżo przybyłym, których się nie bali wasi ojcowie.

¹⁸ O Skale, która cię spłodziła, zapomniałeś, i zapomniałeś Boga, swego Stwórcę.

¹⁹ Gdy PAN to zobaczył, wzgardził nimi z powodu rozdrażnienia swoich synów i córek.

²⁰ I powiedział: Zakryję przed nimi swoje oblicze, zobaczą, jaki będzie ich koniec. Są bowiem pokoleniem przewrotnym, synami, w których nie ma wiary.

²¹ Oni mnie pobudzili do zazdrości tym, co nie jest Bogiem; rozdrażnili mnie swymi marnościami. Ja też pobudzę ich do zazdrości tymi, którzy nie są ludem, rozdrażnię ich przez głupi naród.

²² Zapłonął bowiem ogień mojego gniewu i spłonie aż do głębin piekła, i pożre ziemię i jej plony, i wypali posady gór.

²³ Zgromadzę na nich nieszczęścia, zużyję na nich moje strzały.

²⁴ Będą wyczerpani z głodu i strawieni gorączką i gorzką zarazą. Wyślę na nich też zęby bestii, z jadem gadów ziemskich.

²⁵ Na zewnątrz osieroci ich miecz, a w domach – strach, tak młodzieńca, jak i dziewczę, niemowlę i sędziwego.

²⁶ Powiedziałem: Rozproszę ich po kątach, wymażę pamięć o nich wśród ludzi;

²⁷ Gdybym się nie obawiał pychy wroga, by ich wrogowie nie powstałi i nie powiedzieli: Nasza wielka ręka, a nie PAN, uczyniła to wszystko.

²⁸ Ten naród bowiem jest pozbawiony rady i nie ma rozumu.

²⁹ Oby byli mądrzy, zrozumieliby to i zważaliby na swój koniec.

³⁰ Jakże mógłby jeden gonić tysiąc i dwóch zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy, gdyby ich Skała nie zaprzedała ich i PAN ich nie wydał?

³¹ Bo ich skała nie jest jak nasza Skała, nasi wrogowie *sami* są sędziami.

³² Ich winorośl bowiem pochodzi z winorośli Sodomy i z pól Gomory, ich grona to grona trujące, ich kiście są gorzkie.

³³ Ich wino jest jadem smoków, okrutną trucizną zmij.

³⁴ Czy to nie jest u mnie ukryte, zapieczętowane w moich skarbcach?

³⁵ Do mnie należy zemsta i odpłata; ich noga poślizgnie się w *wyznaczonym* czasie. Bliski bowiem jest dzień ich klęski, a ich przyszłość spieszy się do nich.

³⁶ PAN bowiem będzie sądzić swój lud, zlituje się nad swymi sługami, gdy zobaczy, że ich siła ustała i że nie ma ani niewolnika, ani wolnego.

³⁷ I powie: Gdzie są ich bogowie? *Ta* skała, w której pokładali ufność?

³⁸ Ci, co jadali tłuszcz ich ofiar i pili wino ich ofiar z płynów? Niech wstaną i wam pomogą, niech będą waszym schronieniem.

³⁹ Spójrzcie teraz, że to ja, tylko ja jestem, a nie ma innych bogów oprócz mnie. Ja zabijam i ożywiam, ja ranię i ja leczę, i nikt nie wyrwie z mojej ręki.

⁴⁰ Podnoszę bowiem swą rękę ku niebu i mówię: Ja żyję na wieki.

⁴¹ Jeśli zaostrzę swój błyszczący miecz i moja ręka chwyci sąd, dokonam zemsty na swoich wrogach i odpłacę tym, którzy mnie nienawidzą.

⁴² Krwią upoję moje strzały, mój miecz naje się mięsa, krwią zabitych i pojmanych, jak tylko zacznę mścić się nad wrogami.

⁴³ Weselcie się, narody, z jego ludem, gdyż on pomści krew swoich sług i odpłaci zemstą swoim wrogom, a będzie łaskawy dla swej ziemi i swego ludu.

⁴⁴ Przyszedł więc Mojżesz i powiedział wszystkie słowa tej pieśni do uszu tego ludu, on i Ozeasz, syn Nuna.

⁴⁵ A *gdy* Mojżesz skończył mówić wszystkie te słowa do całego Izraela;

⁴⁶ Powiedział do nich: Weźcie sobie do serca wszystkie te słowa, które wam dzisiaj oświadczam, byście przykazywali je waszym dzieciom, by pilnowały wypełnienia wszystkich słów tego prawa;

⁴⁷ Nie jest to bowiem dla was słowem pustym, gdyż jest waszym życiem. I dzięki niemu przedłużycie swoje dni na ziemi, do której się przeprawiacie przez Jordan, aby ją posiąść.

⁴⁸ I tego samego dnia PAN powiedział do Mojżesza:

⁴⁹ Wstąp na tę górę Abarim, na górę Nebo, która jest w ziemi Moabu naprzeciw Jerycha, i spójrz na ziemię Kanaan, którą daję synom Izraela w posiadanie.

⁵⁰ I umrzesz na tej górze, na którą wstąpisz, i zostaniesz przyłączony do swego ludu, tak jak

umarł twój brat Aaron na górze Hor i został przyłączony do swego ludu;

⁵¹ Za to, że wystąpiliście przeciwko mnie pośród synów Izraela przy wodach Meriba w Kadesz, na pustyni Syn, i nie poświęciliście mnie pośród synów Izraela.

⁵² Przed sobą zobaczysz ziemię, lecz nie wejdiesz do tej ziemi, którą daję synom Izraela.

33

A to jest błogosławieństwo, którym Mojżesz, mąż Boży, pobłogosławił synów Izraela przed swoją śmiercią.

² Powiedział: PAN przyszedł z Synaju i z Seiru wszedł dla nich, zajaśniał z góry Paran i przyszedł z dziesięcioma tysiącami świętych; z jego prawicy wyszło dla nich ogniste prawo.

³ Doprawdy, on umiłował lud; wszyscy jego święci są w twych rękach i oni usiedli u twoich stóp; przyjmują twoje słowa.

⁴ Mojżesz dał nam prawo, dziedzictwo zgromadzenia Jakuba.

⁵ I był królem w Jeszurunie, gdy się zebrali naczelnicy ludu wraz z pokoleniami Izraela.

⁶ Niech żyje Ruben i niech nie umiera; niech jego mężczyzn będzie dużo.

⁷ Potem też dał *błogosławieństwo* dla Judy i powiedział: Wysłuchaj, PANIE, głosu Judy, i przyprowadź go do jego ludu. Niech starczy mu *sił* jego rąk, a ty bądź mu pomocą przeciw jego wrogom.

⁸ A o Lewim powiedział: *Niech* twoje Tummim i Urim będą przy twoim świętym, którego doświadczyłeś w Massa, z którym spierałeś się u wód Meriba;

⁹ Który powiedział swemu ojcu i matce: Nie widziałem go; nie znał też swych braci ani nie znał swych synów. Oni bowiem przestrzegają twoich słów i zachowują twoje przymierze.

¹⁰ Będą uczyć Jakuba twoich sądów, a Izraela twego prawa. Będą kłaść kadzidło przed tobą i całopalenia na twoim ołtarzu.

¹¹ Błogosław, PANIE, jego siłę, i przyjmij dzieło jego rąk; skrusz biodra jego wrogów i tych, którzy go nienawidzą, aby już nie powstał.

¹² A o Beniaminie powiedział: Umilowany przez PANA będzie mieszkał przy nim bezpiecznie; PAN będzie go bronił każdego dnia, a on będzie przebywał między jego ramionami.

¹³ O Józefie powiedział: Niech jego ziemia będzie błogosławiona przez PANA, z najlepszych rzeczy niebios, z rosy i z otchłani rozłożonej pod ziemią.

¹⁴ I z najcenniejszych plonów słońca, z najcenniejszych plonów księżyca;

¹⁵ I z najlepszych skarbów gór starożytnych, z najlepszych darów odwiecznych pagórków;

¹⁶ I z najcenniejszych owoców ziemi i jej obfitości oraz z przychylności tego, który przebywał w krzaku. Niech to *błogosławieństwo* spłynie na głowę Józefa i na czubek głowy tego, który został oddzielony od swoich braci.

¹⁷ Jego chwała jest *jak* pierworodny wół, a jego rogi jak rogi jednorożca. Nimi będzie bódł wszystkie

narody aż po krańce ziemi; a są to dziesiątki tysięcy Efraima i tysiące Manassesa.

¹⁸ A o Zebulonie powiedział: Wesel się, Zebulonie, gdy wyruszasz, a ty, Issacharze, w swoich namiotach.

¹⁹ Zwołują ludy na górę, tam będą składać ofiary sprawiedliwości. Będą bowiem ssać z obfitości morza i ze skarbów ukrytych w piasku.

²⁰ A o Gadzie powiedział: Błogosławiony ten, kto rozprzestrzeni Gada. Będzie mieszkać jak lew, a urwie ramię i głowę.

²¹ Upatrzył sobie najlepszą część, gdyż tam został mu wyznaczony dział przez prawodawcę; przyszedł z naczelnikami ludu i wykonał sprawiedliwość PANA i jego sądy z Izraelem.

²² A o Danie powiedział: Dan to szczenię lwie, wyskoczy z Baszanu.

²³ A o Neftalim powiedział: Neftali, nasycony przychylnością i pełen błogosławieństwa PANA, posiadź zachód i południe.

²⁴ A o Aszerze powiedział: Aszer będzie błogosławiony dziećmi, niech się podoba swoim braciom i niech kąpie swoje nogi w oliwie.

²⁵ Twoje obuwie będzie z żelaza i miedzi; a ile twoich dni, *taka* będzie twoja siła.

²⁶ Nikt nie jest jak Bóg Jeszuruna, który jeździ po niebie, by tobie pomóc, i po obłokach w swym majestacie.

²⁷ Twoim schronieniem jest wieczny Bóg, a pod tobą są wieczne ramiona. On wypędzi przed tobą wroga i powie: Wyniszc go.

²⁸ Wtedy Izrael będzie mieszkać bezpiecznie sam. Źródło Jakuba – w ziemi zboża i wina, a niebiosaspuszczą rosę.

²⁹ Błogosławiony jesteś, Izraelu! Któż do ciebie podobny, ludu zbawiony przez PANA, który jest tarczą twego ratunku i mieczem twego dostojeństwa! Twoi wrogowie poddadzą się tobie obłudnie, a ty zdepczesz ich wyniosłość.

34

Potem Mojżesz wstąpił z równin Moabu na górę Nebo, na szczyt Pizga, który jest naprzeciw Jerycha. I PAN pokazał mu całą ziemię, od Gileadu aż po Dan;

² I całą ziemię Neftalego, ziemię Efraima i Manassesa oraz całą ziemię Judy aż po Morze Zachodnie;

³ I *stronę* południową, i równinę doliny Jerycha, miasta palm aż po Soar.

⁴ Wtedy PAN mu powiedział: To jest ziemia, którą poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Dam ją twemu potomstwu. Pozwoliłem ci ją zobaczyć na własne oczy, ale do niej nie wejdiesz.

⁵ Tam właśnie umarł Mojżesz, sługa PANA, w ziemi Moabu, według słowa PANA.

⁶ I pogrzebał go w dolinie, w ziemi Moabu, naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień.

⁷ Mojżesz miał sto dwadzieścia lat, gdy umarł. Jego wzrok nie był przyćmiony i jego siła go nie opuściła.

⁸I synowie Izraela opłakiwali Mojżesza na równinach Moabu przez trzydzieści dni. Potem skończyły się dni płaczu i żałoby po Mojżeszu.

⁹A Jozue, syn Nuna, był pełen ducha mądrości, bo Mojżesz włożył na niego swoje ręce. I synowie Izraela byli mu posłuszni i czynili tak, jak PAN nakazał Mojżeszowi.

¹⁰I nie powstał już prorok w Izraelu równy Mojżeszowi, którego PAN znał twarzą w twarz;

¹¹We wszystkich znakach i cudach, dla których PAN posłał go, by je czynił w ziemi Egiptu *wobec* faraona, wszystkich jego sług i całej jego ziemi;

¹²I we wszystkich *sprawach* potężnej ręki, i w całej wielkiej grozie, którą Mojżesz wywołał na oczach całego Izraela.

Jozuego

1 Po śmierci Mojżesza, sługi PANA, powiedział PAN do Jozuego, syna Nuna, sługi Mojżesza:
² Mojżesz, mój sługa, umarł; teraz więc wstań, przepraw się przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą daję im, synom Izraela.
³ Każde miejsce, po którym będzie stąpać wasza noga, dałem wam, jak obiecałem Mojżeszowi.
⁴ Od pustyni i od Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat, cała ziemia Chetytów, aż do Morza Wielkiego na zachodzie, będzie wasza granica.
⁵ Nikt nie ostoi się przed tobą po wszystkie dni twego życia; jak byłem z Mojżeszem, *tak* będę z tobą. Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę.
⁶ Wzmocnij się i bądź mężny. Ty bowiem dasz temu ludowi w dziedzictwo ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom.
⁷ Tylko wzmocnij się i bądź bardzo mężny, abys pilnował wypełniania wszystkiego według prawa, które nakazał ci Mojżesz, mój sługa. Nie odstępуй od niego ani na prawo, ani na lewo, aby ci się wiodło, dokądkolwiek pójdziesz.
⁸ Niech ta księga Prawa nie oddala się od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, abys pilnował wypełnienia wszystkiego, co w niej jest napisane. Wtedy bowiem poszczęści się twojej drodze i będzie ci się wiodło.
⁹ Czyż ci nie nakazałem? Wzmocnij się i bądź mężny. Nie lękaj się i nie przerażaj, gdyż PAN, twój Bóg, jest z tobą, dokądkolwiek pójdziesz.
¹⁰ Wtedy Jozue rozkazał przełożonym ludu:
¹¹ Przejdźcie przez obóz i rozkażcie ludowi: Przygotujcie sobie żywność, bo za trzy dni przejdziecie przez ten Jordan, aby wejść i posiąść ziemię, którą PAN, wasz Bóg, daje wam w posiadanie.
¹² A do Rubenitów, Gadytów i połowy pokolenia Manassesu Jozue powiedział:
¹³ Przypomnijcie sobie słowo, które nakazał wam Mojżesz, sługa PANA: PAN, wasz Bóg, zapewnił wam odpoczynek i dał wam tę ziemię;
¹⁴ Niech wasze żony, dzieci i bydło zostaną w ziemi, którą Mojżesz dał wam po tej stronie Jordanu; wy zaś, wszyscy dzielni wojownicy, pójdziecie uzbrojeni przed waszymi braćmi i będziecie im pomagać;
¹⁵ Aż PAN da odpoczynek waszym braciom, jak i wam, i oni posiadą ziemię, którą daje im PAN, wasz Bóg. Potem wróćcie do ziemi swojej posiadłości, którą dał wam Mojżesz, sługa PANA, po tej stronie Jordanu na wschodzie, i posiadajcie ją.

¹⁶ I odpowiedzieli Jozuemu: Wszystko, co nam nakazałeś, uczynimy i gdziekolwiek nas poślesz, pójdziemy.
¹⁷ Jak byliśmy posłuszni Mojżeszowi we wszystkim, tak będziemy posłuszni i tobie. Niech tylko PAN, twój Bóg, będzie z tobą, jak był z Mojżeszem.
¹⁸ Ktokolwiek sprzeciwi się twemu rozkazowi i nie będzie posłuszny twoim słowom we wszystkim, co mu rozkażesz, niech umrze. Tylko wzmocnij się i bądź mężny.
2 Potem Jozue, syn Nuna, wysłał potajemnie z Szittim dwóch szpiegów, mówiąc: Idźcie, obejrzyjcie ziemię i Jerycho. Poszli więc i weszli do domu *pewnej* nierządnicy, która miała na imię Rachab, i tam odpoczęli.
² I doniesiono królowi Jerycha: Oto *jacyś* mężczyźni spośród synów Izraela przyszli tu tej nocy, aby wy badać tę ziemię.
³ Król Jerycha posłał więc do Rachab, rozkazując: Wyprowadź mężczyzn, którzy przyszli do ciebie i weszli do twego domu, bo przyszli wy badać całą tę ziemię.
⁴ Kobieta jednak wzięła tych dwóch mężczyzn, ukryła ich i powiedziała: To prawda, że przyszli do mnie mężczyźni, ale nie wiedziałam, skąd oni są.
⁵ A gdy miano zamykać bramę o zmierzchu, mężczyźni ci wyszli i nie wiem, dokąd poszli. Ścigajcie ich prędko, to ich dogonicie.
⁶ Ona zaś zaprowadziła ich na dach i przykryła wiązками lnu, które rozłożyła na dachu.
⁷ *Wysłani* mężczyźni ścigali ich w kierunku Jordanu aż do brodów; i jak tylko ścigający wyszli, zamknęto bramę.
⁸ A zanim usnęli, ona wyszła do nich na dach;
⁹ I powiedziała do tych mężczyzn: Wiem, że PAN dał wam tę ziemię, bo strach przed wami padł na nas i wszyscy obywatele tej ziemi truchleją przed wami.
¹⁰ Słyszeliśmy bowiem, jak PAN wysuszył przed wami wody Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście dwom królom amoryckim, którzy byli po tamtej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, których pobiliście.
¹¹ Gdy o tym usłyszeliśmy, nasze serca struchlały i nie było już odwagi w nikim z waszego powodu; bo PAN, wasz Bóg, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi.
¹² Dlatego teraz, proszę, przysięgnijcie mi na PANA, że jak ja okazałam wam miłosierdzie, tak i wy okażecie miłosierdzie domowi mego ojca, i dajcie mi pewny znak;

¹³ Że zachowacie przy życiu mego ojca i moją matkę, moich braci i moje siostry, i wszystko, co do nich należy, i ocalicie nas od śmierci.

¹⁴ Odpowiedzieli jej mężczyźni: Ręczymy za was naszym życiem, jeśli nie wydacie tej naszej sprawy, i gdy PAN odda nam tę ziemię, okażemy ci miłosierdzie i wierność.

¹⁵ Potem spuściła ich na sznurze z okna, bo jej dom przylegał do muru i ona mieszkała w murze.

¹⁶ I powiedziała im: Idźcie w góry, by nie spotkali was ścigający; ukrycie się tam przez trzy dni, aż powrócą ścigający, a potem pójdziecie swoją drogą.

¹⁷ Mężczyźni powiedzieli jej: Będziemy wolni od tej przysięgi, którą kazałaś nam złożyć;

¹⁸ Gdy wejdziemy do ziemi, przywiążesz do okna czerwony sznur, po którym nas spuściłaś, i zbierzesz u siebie, w domu swego ojca, swoją matkę, swoich braci i cały dom swego ojca.

¹⁹ Ktokolwiek bowiem wyjdzie poza drzwi twego domu, jego krew *spadnie* mu na głowę, a my *będziemy* bez winy. Lecz krew każdego, kto będzie z tobą w domu, *spadnie* na naszą głowę, jeśli czyjaś ręka go dotknie.

²⁰ Jeśli jednak wydasz naszą sprawę, będziemy wolni od przysięgi, którą kazałaś nam złożyć.

²¹ I odpowiedziała: Jak powiedzieliście, niech tak będzie. Wtedy wypuściła ich i poszli. I przywiązała czerwony sznur do okna.

²² Odeszli więc i przyszli na górę, i pozostali tam przez trzy dni, aż powrócili ścigający. A ścigający szukali ich po wszystkich drogach, ale nie znaleźli.

²³ I zawrócili ci dwaj mężczyźni, zeszli z góry, przeprawili się *przez rzekę*, przyszli do Jozuego, syna Nuna, i opowiedzieli mu wszystko, co się z nimi działo;

²⁴ I mówili do Jozuego: PAN oddał w nasze ręce całą tę ziemię, bo wszyscy obywatele tej ziemi struchleli przed nami.

3 Jozue wstał wcześniej rano i on oraz wszyscy synowie Izraela wyruszyli z Szittim, i przyszli nad Jordan; i tam przenocowali, zanim się przeprawili *przez rzekę*.

² A po upływie trzech dni przełożeni przeszli przez obóz;

³ I rozkazali ludowi: Gdy ujrzyecie arkę przymierza PANA, swojego Boga, i niosących ją kapłanów Lewitów, wy także wyruszyście ze swego miejsca i pójdziecie za nią.

⁴ Pomiędzy wami a nią niech będzie jednak odległość około dwóch tysięcy łokci. Nie zbliżajcie się do niej, abyście poznali drogę, którą macie iść, gdyż nie zsiłście tą drogą nigdy dotąd.

⁵ Wtedy Jozue powiedział do ludu: Poświęćcie się, gdyż jutro PAN dokona cudów pośród was.

⁶ Do kapłanów zaś Jozue powiedział: Weźcie arkę przymierza i idźcie przed ludem. Wzięli więc arkę przymierza i szli przed ludem.

⁷ I PAN powiedział do Jozuego: Dziś zacznę cię wywyższać na oczach całego Izraela, aby poznali, że jak byłem z Mojżeszem, *tak* będę i z tobą.

⁸ Rozkaż kapłanom niosącym arkę przymierza: Gdy dojdziecie do brzegu wód Jordanu, zatrzymajcie się w Jordanie.

⁹ Wtedy Jozue powiedział do synów Izraela: Zbliźcie się i słuchajcie słów PANA, swojego Boga.

¹⁰ I Jozue dodał: Po tym poznacie, że Bóg żywy jest wśród was i że na pewno wypędzi przed wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów.

¹¹ Oto arka przymierza PANA całej ziemi przejdzie przed wami przez Jordan.

¹² Teraz więc wybierzcie sobie dwunastu mężczyzn z

pokoleń Izraela, po jednym z każdego pokolenia;

¹³ A gdy stopy kapłanów niosących arkę PANA, Pana całej ziemi, staną w wodzie Jordanu, wtedy wody Jordanu się rozdzielią i wody płynące z góry staną jak jeden wał.

¹⁴ Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, aby przeprawić się przez Jordan, a kapłani niosący arkę przymierza *szli* przed ludem;

¹⁵ I kiedy niosący arkę przyszli nad Jordan, a nogi kapłanów, którzy nieśli arkę, zanurzyły się w wodzie przy brzegu (Jordan bowiem wzbiera i wylewa na wszystkie swoje brzegi przez cały czas żniwa);

¹⁶ Wtedy wody płynące z góry zatrzymały się i stanęły jak jeden wał bardzo daleko od miasta Adam *leżącego* w pobliżu Sartan. A te, które płynęły w dół do Morza Pustyni, czyli do Morza Słonego, odpłynęły zupełnie. I tak lud przeprawił się naprzeciw Jerycha.

¹⁷ A kapłani niosący arkę przymierza PANA stali pewnie na suchej ziemi pośrodku Jordanu, a wszyscy Izraelici szli po suchej ziemi, aż cały lud przeprawił się przez Jordan.

4 A gdy cały lud zakończył przeprawę przez Jordan, PAN powiedział do Jozuego:

² Wybierzcie sobie z ludu dwunastu mężczyzn, po jednym z każdego pokolenia.

³ I rozkażcie im: Weźcie sobie stąd, ze środka Jordanu, z tego miejsca, gdzie nogi kapłanów stały pewnie, dwanaście kamieni, zabierzcie je ze sobą i połóżcie w miejscu, gdzie tej nocy będziecie nocować.

⁴ Jozue wezwał więc dwunastu mężczyzn, których wybrał spośród synów Izraela, po jednym z każdego pokolenia.

⁵ I Jozue powiedział do nich: Pójdźcie przed arką PANA, swojego Boga, na środek Jordanu i niech każdy weźmie po jednym kamieniu na swe ramię, według liczby pokoleń synów Izraela;

⁶ Aby to było znakiem wśród was, gdy potem wasi synowie zapytają: Co *znaczą* dla was te kamienie?

⁷ Wtedy powiecie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed arką przymierza PANA; gdy przechodziła przez Jordan, rozdzieliły się wody Jordanu; i te kamienie będą pamiątką dla synów Izraela na wieki.

⁸ I synowie Izraela uczynili tak, jak rozkazał Jozue. Wzięli dwanaście kamieni ze środka Jordanu, jak powiedział PAN do Jozuego, według liczby pokoleń

synów Izraela, zanieśli je ze sobą na miejsce noclegu i tam je złożyli.

⁹Jozue też postawił dwanaście kamieni na środku Jordanu, w miejscu, gdzie stały nogi kapłanów niosących arkę przymierza. Pozostają tam aż do dziś.

¹⁰Kapłani zaś niosący arkę stali na środku Jordanu, aż wypełniło się to wszystko, co PAN rozkazał Jozuemu powiedzieć ludowi zgodnie ze wszystkim, co Mojżesz nakazał Jozuemu. Lud natomiast spieszył się i przeszedł.

¹¹Gdy cały lud przeszedł, przeszli też i arka PANA, i kapłani przed ludem.

¹²Synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesu również przeszli uzbrojeni przed synami Izraela, jak im Mojżesz nakazał.

¹³Około czterdziestu tysięcy uzbrojonych wojowników przeszło przed PANEM do walki na równinach Jerycha.

¹⁴W tym dniu PAN wywyższył Jozuego na oczach całego Izraela i bali się go, jak bali się Mojżesza przez wszystkie dni jego życia.

¹⁵Potem PAN powiedział do Jozuego:

¹⁶Rozkaż kapłanom niosącym arkę świadectwa, aby wyszli z Jordanu.

¹⁷Rozkazał więc Jozue kapłanom: Wyjdźcie z Jordanu.

¹⁸A gdy kapłani niosący arkę przymierza PANA wyszli ze środka Jordanu i stopy ich stanęły na suchej ziemi, wody Jordanu wróciły na swoje miejsce i płynęły jak przedtem, wypełnione po brzegi.

¹⁹Lud wyszedł z Jordanu dziesiątego dnia pierwszego miesiąca i rozbił obóz w Gilgal, po wschodniej stronie Jerycha.

²⁰A te dwanaście kamieni, które wyniesiono z Jordanu, Jozue ustawił w Gilgal.

²¹I powiedział do synów Izraela: Gdy w przyszłości wasi synowie zapytają swoich ojców: Co *znaczą* te kamienie?

²²Wtedy powiecie swoim synom: Izrael przeszedł przez Jordan po suchej ziemi;

²³PAN Bóg bowiem osuszył wody Jordanu przed wami, aż się przeprawiliście – tak jak PAN, wasz Bóg, uczynił z Morzem Czerwonym, które wysuszył przed nami, aż przeszliśmy;

²⁴Aby wszystkie narody ziemi poznały, że ręka PANA jest potężna, i żebyście bali się PANA, swojego Boga, po wszystkie dni.

5 A gdy wszyscy królowie amoryccy, którzy *mieszkali* po zachodniej stronie Jordanu, i wszyscy królowie Kanaanu, którzy *mieszkali* nad morzem, usłyszeli, że PAN wysuszył wody Jordanu przed synami Izraela, aż się przeprawili, struchlało ich serce i stracili całą odwagę wobec synów Izraela.

²W tym czasie PAN powiedział do Jozuego: Zrób sobie ostre noże i ponownie obrzeżaj synów Izraela.

³Jozue zrobił więc sobie ostre noże i obrzeżał synów Izraela na pagórku napletków.

⁴A oto powód, dla którego Jozue ich obrzeżał: Cały lud, który wyszedł z Egiptu, płci męskiej, wszyscy wojownicy, pomarli na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu.

⁵Cały lud, który wyszedł, był obrzezany. Lecz cały lud, który urodził się na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu, nie był obrzezany.

⁶Czterdzieści lat bowiem synowie Izraela chodzili po pustyni, aż wymarł cały naród wojowników, którzy wyszli z Egiptu, gdyż nie słuchali głosu PANA. Przysiągł im PAN, że nie pozwoli im zobaczyć ziemi, którą PAN pod przysięgą obiecał ich ojcom, że nam ją da, ziemię opływającą mlekiem i miodem.

⁷Ich synów, których wzbudził na ich miejsce, Jozue obrzeżał. Byli bowiem nieobrzezani, gdyż ich nie obrzezano w drodze.

⁸A gdy już cały lud został obrzezany, pozostał on na swoim miejscu w obozie aż do wyzdrowienia.

⁹Potem PAN powiedział do Jozuego: Dzisiaj zdjąłem z was hańbę Egiptu. Dlatego to miejsce nazywa się Gilgal aż do dziś.

¹⁰Wtedy synowie Izraela rozbili obóz w Gilgal i obchodzili święto Paschy czternastego dnia tego miesiąca, wieczorem, na równinach Jerycha.

¹¹Nazajutrz po święcie Paschy jedli z plonów tej ziemi, chleby praśne i prażone ziarno, tego samego dnia.

¹²I następnego dnia po tym, jak zaczęli jeść zboża tej ziemi, ustała manna; i synowie Izraela już więcej manny nie mieli, ale jedli tegoroczne plony ziemi Kanaan.

¹³A gdy Jozue był w pobliżu Jerycha, podniósł oczy i spojrzał, a oto mąż stał naprzeciw niego z wydobytym mieczem w ręku. Jozue podszedł do niego i zapytał: Czy ty jesteś po naszej stronie, czy po stronie naszych wrogów?

¹⁴A on odpowiedział: Nie, gdyż jako wódz wojska PANA teraz przyszedłem. Wtedy Jozue upadł twarzą do ziemi, oddał pokłon i zapytał: Co mój Pan rozkaże swemu słudze?

¹⁵I wódz wojska PANA powiedział do Jozuego: Zdejmij obuwie ze swoich nóg, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.

6 A Jerycho było szczelnie zamknięte z powodu synów Izraela. Nikt z niego nie wychodził i nikt do niego nie wchodził.

²Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Oto dałem w twoje ręce Jerycho, jego króla i jego dzielnych wojowników.

³I wy, wszyscy wojownicy, będziecie obchodzić miasto, okrążając je raz. Uczynicie tak przez sześć dni.

⁴A siedmiu kapłanów będzie niosło przed arką siedem trąb z *rogów* baranich. Siódmego zaś dnia obejdziecie miasto siedem razy, a kapłani będą dąć w trąby.

⁵A gdy przeciągle będą *trąbić* w baranie rogi i usłyszycie głos trąby, cały lud wzniesie wielki okrzyk, a mury miasta runą i lud wejdzie *do miasta*, każdy wprost przed siebie.

⁶Wtedy Jozue, syn Nuna, wezwał kapłanów i powiedział im: Weźcie arkę przymierza i niech siedmiu kapłanów niesie siedem trąb z baranich rogów przed arką PANA.

⁷Potem powiedział do ludu: Idźcie i obejdźcie miasto, a uzbrojeni wojownicy niech idą przed arką PANA.

⁸A gdy Jozue powiedział to ludowi, siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z baranich rogów wyruszyło przed arką PANA i dęli w trąby. A arka przymierza PANA szła za nimi.

⁹Uzbrojeni wojownicy zaś szli przed kapłanami, którzy dęli w trąby, a pozostałe oddziały szły za arką. Gdy szli, dęto w trąby.

¹⁰A Jozue nakazał ludowi: Nie krzyczcie, niech nie będzie słycać waszego głosu ani niech żadne słowo nie wyjdzie z waszych ust aż do dnia, w którym wam powiem: Wzniescie okrzyk! Wtedy wydacie okrzyk.

¹¹Tak więc arka PANA okrążyła miasto raz, po czym wrócili do obozu i przenocowali w nim.

¹²Jozue wstał wcześniej rano, a kapłani wzięli arkę PANA.

¹³A siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z rogów baranich szło nieprzerwanie przed arką PANA, dmąc w trąby. Uzbrojeni wojownicy szli przed nimi, a pozostałe oddziały szły za arką PANA. Gdy szli, dęto w trąby.

¹⁴Na drugi dzień okrążyli miasto raz i wrócili do obozu. Tak czynili przez sześć dni.

¹⁵Lecz dnia siódmego wstali rano o świcie i okrążyli miasto w ten sam sposób siedem razy. Tylko tego dnia okrążyli miasto siedem razy.

¹⁶A za siódmym razem, gdy kapłani zadęli w trąby, Jozue powiedział do ludu: Wzniescie *teraz* okrzyk, bo PAN wydaje wam miasto.

¹⁷I miasto będzie przekłete dla PANA, ono samo i wszystko, co się w nim znajduje. Tylko nierządnicą Rachab zostanie przy życiu, ona i wszyscy, którzy są z nią w domu, gdyż ukryła posłańców, których wysłaliśmy.

¹⁸Wy jednak strzeżcie się tego, co przekłete, abyście sami nie stali się przekleństwem, gdy weźmiecie z obłożonego przekleństwem, i byście nie ściągnęli przekleństwa na obóz Izraela, i nie sprowadzili na niego nieszczęścia.

¹⁹Wszelkie srebro i złoto oraz przedmioty miedziane i żelazne będą poświęcone PANU. Zostaną złożone do skarbca PANA.

²⁰Wtedy lud wydał okrzyk, gdy zadęto w trąby. A kiedy lud usłyszał dźwięk trąb i wydał potężny okrzyk, runęły mury, a lud wszedł do miasta, każdy prosto przed siebie, i zdobyli miasto;

²¹I zniszczyli ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, woły, owce i osły.

²²Lecz dwóm mężczyznom, którzy wybadali tę ziemię, Jozue powiedział: Wejdźcie do domu nierządnic i wyprowadźcie stamtąd tę kobietę oraz wszystko, co do niej należy, tak jak jej przysięgliście.

²³Weszli więc młodzieńcy, zwiadowcy, i wyprowadzili Rachab, jej ojca, jej matkę i jej braci oraz wszystko, co do niej *należało*. Wyprowadzili całą jej rodzinę i zostawili ich poza obozem Izraela.

²⁴A miasto i wszystko, co w nim było, spalili ogniem. Tylko srebro i złoto oraz przedmioty miedziane i żelaznełożyli do skarbca domu PANA.

²⁵Jozue zostawił przy życiu nierządnicę Rachab, dom jej ojca i wszystko, co do niej należało; mieszka ona w Izraelu aż do dziś, ponieważ ukryła posłańców, których Jozue wysłał na wybadanie Jerycha.

²⁶W tym czasie Jozue złożył przysięgę: Niech będzie przeklęty przed PANEM człowiek, który powstanie i odbuduje to miasto, Jerycho. Na swoim pierwotnym założy jego fundament, a na swoim najmłodszym postawi jego bramy.

²⁷I PAN był z Jozuem, którego sława rozchodziła się po całej ziemi.

7 Lecz synowie Izraela dopuścili się przestępstwa na tym, co przekłete. Akan bowiem, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z pokolenia Judy, wziął z tego, co przekłete. I zapłonął gniew PANA przeciw synom Izraela.

²Tymczasem Jozue posłał *kilku* mężczyzn z Jerycha do Aj, które leży blisko Bet-Awen, na wschód od Betel, i powiedział do nich: Idźcie i zbadajcie tę ziemię. Mężczyźni poszli więc i zbadali Aj.

³Potem wrócili do Jozuego i powiedzieli mu: Niech nie wyrusza cały lud. Niech wyruszy około dwóch lub trzech tysięcy mężczyzn i niech zburzą Aj. Nie trudź całego ludu, bo tamtych jest niewielu.

⁴Wyruszyło więc z ludu około trzech tysięcy mężczyzn. Uciekli jednak przed ludźmi z Aj.

⁵Ludzie z Aj zabili około trzydziestu sześciu z nich. Ścigali ich bowiem od bramy aż do Szebarim i zabili ich, gdy ci *schodzili* z góry. Dlatego serce ludu omdlało i stało się jak woda.

⁶Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty, upadł twarzą na ziemię przed arką PANA i *leżał tak* aż do wieczora, on i starsi Izraela, i sypali proch na swoje głowy.

⁷Potem Jozue powiedział: Ach, Panie BOŻE, czemu przeprowadziłeś ten lud za Jordan? Czy po to, aby nas wydać w ręce Amorytów na zniszczenie? Obyśmy raczej pozostali za Jordanem!

⁸O Panie, cóż powiem, gdy Izrael uciekł przed swymi wrogami?

⁹Usłyszają o tym bowiem Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi i otoczą nas zewsząd, i wymażą nasze imię z ziemi. I cóż uczynisz dla swego wielkiego imienia?

¹⁰Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Wstań! Dlaczego tak leżysz na swej twarzy?

¹¹Izrael zgrzeszył, złamali także moje przymierze, które im nakazałem. Wzięli bowiem z tego, co przekłete, ukradli, skłamali i schowali to wśród swoich rzeczy.

¹²Dlatego synowie Izraela nie mogli się ostać przed swymi wrogami, ale uciekli przed nimi, bo stali się

przekleństwem. Nie będę więcej z wami, jeśli nie wytypiecie spośród was tego, co przeklęte.

¹³ Wstań, poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się na jutro, bo tak mówi PAN, Bóg Izraela: Pośród ciebie, Izraelu, *jest to*, co przeklęte. Nie staniecie przed swymi wrogami, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co obłożone jest przekleństwem.

¹⁴ Wystąpicie więc jutro rano według waszych pokoleń. Wówczas pokolenie, które PAN wskaże, wystąpi według rodzin; a rodzina, którą PAN wskaże, wystąpi według domów; a z domu, który PAN wskaże, wystąpią poszczególni mężczyźni.

¹⁵ A ten, u kogo zostanie znalezione to, co przeklęte, będzie spalony ogniem, on i wszystko, co do niego należy, bo złamał przymierze PANA i dopuścił się haniebnego czynu w Izraelu.

¹⁶ Jozue wstał więc wcześniej rano i kazał wystąpić Izraelowi według ich pokoleń; i zostało wskazane pokolenie Judy.

¹⁷ I kazał wystąpić rodzinom Judy, i została wskazana rodzina Zerachitów. Potem kazał wystąpić wszystkim osobom z rodziny Zerachitów i został wskazany *dom* Zabdiego.

¹⁸ Następnie kazał wystąpić wszystkim osobom z jego domu i został wskazany Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z pokolenia Judy.

¹⁹ I Jozue powiedział do Akana: Synu mój, oddaj, proszę, chwałę PANU, Bogu Izraela, i złóż mu wyznanie. Powiedz mi, co uczyniłeś, a nie ukrywaj tego przede mną.

²⁰ Wtedy Akan odpowiedział Jozuemu: Rzeczywiście, to ja zgrzeszyłem przeciw PANU, Bogu Izraela. Oto co uczyniłem:

²¹ Gdy zobaczyłem wśród łupów piękny płaszcz babiloński, dwieście syklów srebra i pręt złota ważący pięćdziesiąt syklów, pożałowałem ich i wziąłem je. Oto są one zakopane w ziemi, w środku mego namiotu, a srebro pod nimi.

²² Jozue wysłał więc posłańców, którzy pobiegli do namiotu, a oto te *rzeczy* były ukryte w jego namiocie, a srebro pod nimi.

²³ I zabrali je z namiotu, przynieśli do Jozuego oraz do wszystkich synów Izraela i położyli je przed PANEM.

²⁴ Wtedy Jozue i cały Izrael z nim wzięli Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz i pręt złota, jego synów i córki, jego woły, osły, owce, namiot oraz wszystko, co miał, i zaprowadzili ich do doliny Akor.

²⁵ I Jozue powiedział: Dlaczego sprowadziłeś na nas nieszczęście? PAN dzisiaj sprowadzi nieszczęście na ciebie. I cały lud Izraela ukamienował go, a po ukamienowaniu ich spalili ogniem.

²⁶ Potem wzniesli nad nim wielki stos kamieni, *który trwa* aż do dziś. I PAN odwrócił się od zapalczywości swego gniewu. Dlatego to miejsce nazywa się doliną Akor aż do dziś.

8 Potem PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ani się nie lękaj. Weź ze sobą wszystkich wojowników, powstań i wyrusz do Aj. Patrz, daję w twoje ręce króla Aj, jego lud i jego ziemię.

² I postąpisz z Aj i jego królem tak, jak postąpiłeś z Jerychem i jego królem. Tym razem weźmiecie sobie jego łupy i bydło. Zastaw zasadzkę na miasto od jego tyłu.

³ Powstali więc Jozue i wszyscy wojownicy, by wyruszyć przeciwko Aj. Jozue wybrał trzydzieści tysięcy bardzo dzielnych mężczyzn i wysłał ich nocą.

⁴ I rozkazał im: Uważajcie, przygotujcie zasadzkę za miastem. Nie oddalajcie się od miasta zbyt daleko i bądźcie wszyscy w pogotowiu.

⁵ Ja zaś i cały lud, który *jest* ze mną, podejźmy pod miasto; a gdy oni wyjdą nam naprzeciw, jak za pierwszym razem, uciekniemy przed nimi.

⁶ A oni pójdą za nami, aż ich odciągniemy od miasta, bo powiedzą: Uciekają przed nami, tak jak za pierwszym razem, gdyż będziemy uciekać przed nimi.

⁷ Wtedy wyjdziecie z zasadzki i opanujecie miasto. PAN bowiem, wasz Bóg, odda je w wasze ręce.

⁸ A gdy zdobędziecie miasto, podpalicie je. Postąpicie zgodnie ze słowem PANA. Patrzcie, ja to wam rozkazuję.

⁹ Jozue więc ich wysłał, a oni poszli przygotować zasadzkę; i zostali między Betel a Aj, na zachód od Aj. Jozue zaś spędził tę noc wśród ludu.

¹⁰ Następnego dnia Jozue wstał wcześniej rano, obliczył lud i poszedł przed nim wraz ze starszymi Izraela przeciwko Aj.

¹¹ Wszyscy wojownicy, którzy z nim byli, wyruszyli, przybyli pod miasto i rozbili obóz po północnej stronie Aj, tak że między nimi a Aj była dolina.

¹² Następnie wziął około pięciu tysięcy mężczyzn, których umieścił w zasadzce między Betel a Aj, po zachodniej stronie miasta.

¹³ I ustawiono lud, całe wojsko po północnej stronie miasta, a tych, którzy przygotowali zasadzkę – po zachodniej stronie. Jozue zaś wyruszył tej nocy na środek doliny.

¹⁴ Gdy spostrzegł to król Aj, ludzie z miasta pośpieszyli się, wstali wcześniej rano i wyruszyli do walki z Izraelem – on i cały jego lud – w wyznaczonym czasie przed równiną. Nie wiedział jednak, że za miastem została przygotowana na nich zasadzka.

¹⁵ Wtedy Jozue i cały Izrael udawali pokonanych przez nich i uciekali drogą *wiodącą* ku pustyni.

¹⁶ I zwołano cały lud, który był w mieście, aby ich ścigać. Ścigali więc Jozuego i zostali odciągnięci od miasta.

¹⁷ W Aj i Betel nie pozostał nikt, kto by nie wyruszył za Izraelem; i pozostawili miasto otwarte, i ścigali Izraelitów.

¹⁸ Wtedy PAN powiedział do Jozuego: Podnieś oszczep, który masz w ręce, w kierunku Aj, gdyż dam je w twoje ręce. I Jozue podniósł oszczep, który *miał* w ręce, w kierunku miasta.

¹⁹ A gdy tylko podniósł rękę, ludzie, którzy byli w zasadzce, powstałi szybko ze swego miejsca, pobiegli i weszli do miasta, zajęli je i szybko podpalili.

²⁰ A gdy ludzie z Aj obejrżeli się, zobaczyli, że dym wznosi się z miasta ku niebu, a nie mieli siły uciekać ani w jedną, ani w drugą stronę. Tymczasem lud, który uciekał na pustynię, zwrócił się przeciw ścigającym.

²¹ Jozue bowiem i cały lud Izraela zobaczyli, że ludzie z zasadzki zajęli miasto i że z miasta unosi się dym, zawrócili więc i zaczęli zabijać ludzi z Aj.

²² A drudzy wyszli im naprzeciw z miasta i zostali oni otoczeni przez Izraelitów, jedni z jednej, a drudzy z drugiej strony. I zabili ich tak, że nikt z nich nie pozostał przy życiu ani nie uciekł.

²³ Króla Aj jednak pojмали żywcem i przyprowadzili do Jozuego.

²⁴ Gdy więc Izraelici wybili wszystkich mieszkańców Aj na polu, na pustyni, gdzie ich ścigali, i gdy wszyscy oni polegli od miecza, aż zostali zgładzeni, wszyscy Izraelici zawrócili do Aj i pobili je ostrzem miecza.

²⁵ Wszystkich poległych tego dnia, mężczyzn i kobiet, było dwanaście tysięcy, *byli to* wszyscy mieszkańcy Aj.

²⁶ A Jozue nie opuścił ręki, którą wyciągnął z oszczepem, aż zgładził wszystkich mieszkańców Aj.

²⁷ Tylko było i łupy tego miasta Izraelici podzielili między siebie według słowa PANA, które przekazał on Jozuemu.

²⁸ Wtedy Jozue spalił Aj i uczynił je wieczną mogiłą i pustynią aż do dziś.

²⁹ A króla Aj powiesił na drzewie aż do wieczora. A gdy słońce zaszło, Jozue kazał zdjąć jego zwłoki z drzewa i porzucić je *przy samej* bramie miasta, i wznieść nad nim wielki stos kamieni, *który trwa* aż do dziś.

³⁰ Wtedy Jozue zbudował ołtarz dla PANA, Boga Izraela, na górze Ebal;

³¹ Jak nakazał synom Izraela Mojżesz, sługa PANA, i jak jest napisane w księdze Prawa Mojżesza: ołtarz z całych kamieni, których nie tknęło *żadne* żelazo. I na nim złożyli PANU całopalenia i ofiary pojednawcze.

³² Tam też napisał na kamieniach odpis Prawa Mojżesza, który napisał w obecności synów Izraela.

³³ A cały Izrael oraz jego starsi, przełożeni i sędziowie stali po obu stronach arki przed kapłanami lewitami, którzy nosili arkę przymierza PANA, zarówno przybysz, jak i rodowity, połowa ich naprzeciw góry Gerizim, a połowa naprzeciw góry Ebal jak przedtem nakazał Mojżesz, sługa PANA, aby błogosławić lud Izraela.

³⁴ Potem czytał wszystkie słowa prawa, błogosławieństwa i przekleństwa według wszystkiego, co zostało napisane w księdze Prawa.

³⁵ Nie było ani jednego słowa ze wszystkiego, co Mojżesz nakazał, którego Jozue nie odczytał przed całym zgromadzeniem Izraela, przed kobietami, dziećmi i przybyszami, którzy mieszkali wśród nich.

9 A gdy usłyszeli o tym wszyscy królowie, którzy byli po tej stronie Jordanu w górach, na równinach i nad całym brzegiem Morza

Wielkiego aż po Liban: Chetyci, Amoryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici i Jebusyci:

² Zebrali się razem, aby jednomyślnie walczyć przeciw Jozuemu i Izraelowi.

³ Lecz mieszkańcy Gibeonu, gdy usłyszeli o tym, co Jozue uczynił z Jerychem i Aj;

⁴ Użyli podstęp i wyruszyli, udając posłów, i wzięli stare wory na swoje osły i stare, popękane i połatane buklaki na wino;

⁵ I stare, i połatane obuwie na nogi, stare szaty na siebie, a cały chleb, który ze sobą zabrali w drogę, był suchy i spleśniały.

⁶ Wtedy przybyli do Jozuego, do obozu w Gilgal, i powiedzieli do niego i do mężczyzn Izraela: Przyszliśmy z dalekiego kraju. Zawrzyjcie więc teraz przymierze z nami.

⁷ Lecz mężczyźni Izraela odpowiedzieli Chiwwitom: A może mieszkacie wśród nas, jakże więc możemy zawrzeć z wami przymierze?

⁸ A oni powiedzieli Jozuemu: Jesteśmy twoimi sługami. I Jozue zapytał ich: Kim jesteście i skąd przybywacie?

⁹ Odpowiedzieli mu: Twój słudzy przybyli z bardzo dalekiego kraju ze względu na imię PANA, twego Boga. Usłyszeliśmy bowiem o jego sławie oraz o wszystkim, co uczynił w Egipcie;

¹⁰ I o wszystkim, co uczynił dwom królom amoryckim, którzy byli za Jordanem, Sichonowi, królowi Cheszbenu, i Ogowi, królowi Baszanu, który był w Asztarot.

¹¹ I nasi starsi i wszyscy mieszkańcy naszego kraju nakazali nam: Weźcie ze sobą żywność na drogę, wyjdźcie im naprzeciw i powiedzcie im: Jesteśmy waszymi sługami, zawrzyjcie więc teraz przymierze z nami.

¹² Ten nasz chleb był jeszcze ciepły, gdy wzięliśmy go z naszych domów w dniu, kiedy wyruszyliśmy do was; a teraz jest suchy i spleśniały.

¹³ I te buklaki na wino, które napełniliśmy, były nowe, a oto popękały. Także nasze szaty i obuwie zniszczyły się z powodu bardzo długiej podróży.

¹⁴ A mężczyźni *Izraela* wzięli z ich żywności, lecz nie radzili się PANA.

¹⁵ Wtedy Jozue zawarł z nimi pokój i ustanowił z nimi przymierze, że zachowa ich przy życiu. Także naczelnicy zgromadzenia im przysięgli.

¹⁶ Lecz po trzech dniach, po zawarciu z nimi przymierza, usłyszeli, że są oni sąsiadami i że mieszkają wśród nich.

¹⁷ Wtedy synowie Izraela wyruszyli i po trzech dniach dotarli do ich miast. Miastami ich były: Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriath-jearim.

¹⁸ I nie wytracili ich synowie Izraela, gdyż naczelnicy zgromadzenia przysięgli im na PANA, Boga Izraela. I całe zgromadzenie szemrało przeciw naczelnikom.

¹⁹ I wszyscy naczelnicy powiedzieli do całego zgromadzenia: Przysięgliśmy im na PANA, Boga Izraela, dlatego teraz nie możemy ich tknąć.

²⁰ Tak więc postąpimy z nimi: zachowamy ich przy życiu, żeby nie spadł na nas gniew z powodu przysięgi, którą im złożyliśmy.

²¹ Ponadto naczelnicy powiedzieli im: Niech pozostaną przy życiu, ale niech rąbią drewno i noszą wodę dla całego zgromadzenia – zgodnie z tym, co obiecali naczelnicy.

²² Potem Jozue wezwał ich i zapytał: Dlaczego nas oszukaliście, mówiąc: Jesteśmy z bardzo daleka, skoro mieszkacie wśród nas?

²³ Teraz więc jesteście przekłęci i nie przestaniecie być niewolnikami rąbiącymi drewno i noszącymi wodę dla domu mego Boga.

²⁴ Oni odpowiedzieli Jozuemu: Oznajmiono dokładnie twoim sługom, że PAN, twój Bóg, rozkazał swemu słudze Mojżeszowi dać wam całą ziemię i zgładzić przed wami wszystkich mieszkańców tej ziemi. Dlatego bardzo się baliśmy o nasze życie z waszego powodu i dlatego tak postąpiliśmy.

²⁵ A teraz oto jesteśmy w twoich rękach. Uczyni z nami to, co uważasz za dobre i słuszne.

²⁶ I postąpił tak z nimi, i wybawił ich z rąk synów Izraela, żeby ich nie zabili.

²⁷ I w tym dniu Jozue nakazał im narąbać drewna i nosić wodę dla zgromadzenia oraz dla ołtarza PANA w miejscu, które miał wybrać. I jest tak aż do dziś.

10 A gdy Adonisedek, król Jerozolimy, usłyszał, że Jozue zdobył Aj i zburzył je – bo jak uczynił z Jerychem i jego królem, tak uczynił z Aj i jego królem – i że mieszkańcy Gibeonu zawarli pokój z Izraelem i mieszkają wśród nich;

² Bardzo się przestraszył, ponieważ Gibeon był wielkim miastem, jak jedno z miast królewskich, i ponieważ *był* większy niż Aj, a wszyscy jego mężczyźni byli waleczni.

³ Adonisedek, król Jerozolimy, posłał więc wezwanie do Hohama, króla Hebronu, do Pirama, króla Jarmutu, do Jafii, króla Lakisz, i do Debira, króla Eglonu:

⁴ Przyjdźcie do mnie i pomóżcie mi, abyśmy zwalczyli Gibeonitów, ponieważ zawarli pokój z Jozuem i synami Izraela.

⁵ Zebrało się więc i wyruszyło pięciu królów amoryckich: król Jerozolimy, król Hebronu, król Jarmutu, król Lakisz, król Eglonu, oni sami i całe ich wojska, rozbili obóz naprzeciwko Gibeonu i uderzyli na niego.

⁶ Wtedy mieszkańcy Gibeonu posłali prośbę do Jozuego i do obozu w Gilgal: Nie cofaj swej ręki od swych sług. Przybądź do nas szybko, wybaw nas i pomóż nam, gdyż zebrali się przeciwko nam wszyscy królowie amoryccy, którzy mieszkają w górach.

⁷ Wyruszył więc Jozue z Gilgal, on i wszyscy wojownicy z nim, i wszyscy dzielni wojownicy.

⁸ I PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ich, gdyż oddałem ich w twoje ręce i żaden z nich nie ostoi się przed tobą.

⁹ Jozue uderzył więc na nich znienacka – całą noc ciągnął z Gilgal.

¹⁰ I PAN rozgromił ich przed Izraelem, który zadał im wielką klęskę w Gibeonie, i ścigał ich drogą wznoszącą się do Bet-Choron, i bił ich aż do Azeki i Makkedy.

¹¹ A gdy uciekali przed Izraelem i zbiegali do Bet-Choron, PAN zrzucił na nich z nieba wielkie kamienie aż do Azeki, i umarli. Więcej ich zginęło od kamieni gradowych niż tych, których synowie Izraela zabili mieczem.

¹² Tego dnia, kiedy PAN oddał Amorytów w ręce synów Izraela, Jozue powiedział do PANA na oczach Izraela: Słońce, zatrzymaj się nad Gibeonem, a ty, księżycu, w dolinie Ajjalonu!

¹³ I zatrzymało się słońce, i księżyc stanął, aż zemścił się lud na swych wrogach. Czy nie jest to napisane w księdze Jaszara? Zatrzymało się więc słońce pośrodku nieba i nie śpieszyło się zachodzić niemal przez cały dzień.

¹⁴ I nie było podobnego dnia, w którym PAN wysłuchał głosu człowieka, ani przedtem, ani potem. PAN bowiem walczył za Izraela.

¹⁵ Potem Jozue wrócił wraz z całym Izraelem do obozu w Gilgal.

¹⁶ A tych pięciu królów uciekło i skryło się w jaskini w Makkedzie.

¹⁷ I doniesiono o tym Jozuemu: Znaleziono pięciu królów, którzy się ukryli w jaskini w Makkedzie.

¹⁸ I Jozue powiedział: Zatoczcie wielkie kamienie do wejścia jaskini i postawcie przy niej ludzi, aby ich strzegli.

¹⁹ Wy zaś nie zatrzymujcie się, ścigajcie waszych wrogów i uderzcie na nich od tyłu. Nie pozwólcie im uciec do swoich miast. PAN bowiem, wasz Bóg, oddał ich w wasze ręce.

²⁰ A gdy Jozue i synowie Izraela zadali im wielką klęskę, wytracając ich doszczętnie, wtedy ci, którzy pozostali przy życiu, uciekli do warownych miast.

²¹ Wtedy cały lud wrócił bezpiecznie do obozu, do Jozuego w Makkedzie. Nikt nie odważył się nawet ust otworzyć przeciw synom Izraela.

²² Potem Jozue powiedział: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie do mnie tych pięciu królów z jaskini.

²³ I uczynili tak, i wyprowadzili do niego tych pięciu królów z jaskini: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz i króla Eglonu.

²⁴ A gdy wyprowadzili tych królów do Jozuego, Jozue zwołał wszystkich mężczyzn Izraela i powiedział do dowódców wojowników, którzy mu towarzyszyli: Zbliźcie się i postawcie swoje nogi na karkach tych królów. Zbliżyli się więc i postavili swoje nogi na ich karkach.

²⁵ Wtedy Jozue powiedział do nich: Nie bójcie się ani nie lękajcie, wzmocnijcie się i bądźcie mężni. Tak bowiem uczyni PAN wszystkim waszym wrogom, z którymi będziecie walczyć.

²⁶ Potem Jozue uderzył ich, zabił i powiesił na pięciu drzewach. I wisieli na drzewach aż do wieczora.

²⁷ A gdy zaszło słońce, Jozue rozkazał, aby zdjęto ich z drzew i wrzucono do jaskini, w której się ukrywali,

a wejście *do* jaskini zawałono wielkimi kamieniami, *które są tam aż do dziś*.

²⁸ Tego samego dnia Jozue zdobył Makkedę i pobił ją ostrzem miecza; zabił też jej króla oraz wszelką duszę, która tam była. Nikogo nie pozostawił przy życiu i uczynił z królem Makkedy tak, jak uczynił z królem Jerycha.

²⁹ Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Makkedy do Libny i walczył przeciw Libnie.

³⁰ A PAN także i ją oraz jej króla oddał w ręce Izraela, i pobił ją ostrzem miecza, i wszelką duszę, która w niej była. Nikogo w niej nie pozostawił przy życiu i uczynił z jej królem tak, jak uczynił z królem Jerycha.

³¹ Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Libny do Lakisz, obległ je i walczył przeciw niemu.

³² I PAN oddał Lakisz w ręce Izraela, i zdobył je na drugi dzień, i pobili go ostrzem miecza, a także wszelką duszę, która w nim była, tak samo jak uczynił w Libnie.

³³ Wtedy Horam, król Gezer, przybył na ratunek Lakisz, ale Jozue pobił go i jego lud, tak że nikogo w nim nie pozostawił przy życiu.

³⁴ Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Lakisz do Eglonu; oblegli go i walczyli przeciwko niemu;

³⁵ I zdobyli go tego samego dnia, i pobili go ostrzem miecza. Wszelką duszę, która w nim była, zabił tego samego dnia, tak samo jak uczynił w Lakisz.

³⁶ Potem Jozue wraz z całym Izraelem wyruszył z Eglonu do Hebronu i walczyli przeciwko niemu;

³⁷ I zdobyli go, i pobili ostrzem miecza wraz z jego królem, wszystkie jego miasta, a także wszelką duszę, która w nim była. Nikogo nie pozostawił przy życiu, tak samo jak uczynił w Eglonie. Wytracił go oraz wszelką duszę, która w nim *była*.

³⁸ Stamtąd Jozue wraz z całym Izraelem wrócił do Debiru i walczył przeciwko niemu.

³⁹ I zdobył go, jego króla i wszystkie jego miasta; pobili go ostrzem miecza i wytracili wszystkie dusze, które w nim były. Nikogo nie pozostawił przy życiu; jak uczynił z Hebronem, tak uczynił z Debirem i jego królem, i jak *przedtem* uczynił z Libną i jej królem.

⁴⁰ W ten sposób Jozue pobił całą ziemię górną i południową, i polną, i podgórną oraz wszystkich ich królów. Nikogo nie pozostawił przy życiu, ale wytracił wszystkie dusze, tak jak mu rozkazał PAN, Bóg Izraela.

⁴¹ I Jozue pobił ich od Kadesz-Barnea aż do Gazy oraz całą ziemię Goszen aż do Gibeonu.

⁴² A wszystkich tych królów oraz ich ziemie Jozue zdobył za jednym razem, gdyż PAN, Bóg Izraela, walczył za Izraela.

⁴³ Potem Jozue wrócił wraz z całym Izraelem do obozu w Gilgal.

11 A gdy usłyszał o tym Jabin, król Chasoru, posłał wiadomość do Jobaba, króla Madonu, do króla Szimronu, do króla Akszafu;

² I do królów, którzy byli na północy, w górach i na polach, na południe od Kinneret, na równinach i w krainach Dor na zachodzie;

³ Do Kananejczyków na wschodzie i na zachodzie, do Amorytów, Chetytów, Peryzytów, Jebusytów w górach i Chiwwitów pod *górami* Hermon, w ziemi Mispas.

⁴ I wyruszyli oni wraz z całym swym wojskiem, lud liczny jak piasek na brzegu morskim, mający bardzo wiele koni i rydwanów.

⁵ A gdy wszyscy ci królowie zgromadzili się, przybyli i razem rozbili obóz nad wodami Meromu, aby walczyć przeciwko Izraelowi.

⁶ I PAN powiedział do Jozuego: Nie bój się ich, bo jutro o tej porze wydam ich wszystkich pobitych Izraelowi. Ich koniom podetniesz ścięgna, a ich rydwany spalisz ogniem.

⁷ Wtedy Jozue i cały waleczny lud z nim wyruszyli niespodziewanie przeciwko nim nad wody Meromu i napadli na nich.

⁸ I PAN wydał ich w ręce Izraela, który pobił ich i ścigał aż do Sydonu Wielkiego i aż do Misreft-Maim, i aż do doliny Mispas na wschodzie. Pobili ich tak, że nikogo nie pozostawili przy życiu.

⁹ I Jozue uczynił im tak, jak mu PAN rozkazał: ich koniom podciął ścięgna, a ich rydwany spalił ogniem.

¹⁰ W tym czasie Jozue zawrócił i zdobył Chasor, a jego króla zabił mieczem. Chasor bowiem był przedtem głową wszystkich tych królestw.

¹¹ Każdą duszę, która w nim była, pobili ostrzem miecza, wytracając ją. Nikt nie pozostał przy życiu, a Chasor spalił ogniem.

¹² Jozue *zdo*był też wszystkie miasta tych królów i pojmał wszystkich królów, pobił ich ostrzem miecza i wytracił, tak jak nakazał Mojżesz, sługa PANA.

¹³ Izrael nie spalił jednak żadnego z miast warownych, oprócz samego Chasoru, *który* spalił Jozue.

¹⁴ Cały łup tych miast oraz bydło synowie Izraela zabrali dla siebie; tylko wszystkich ludzi pobili ostrzem miecza, aż ich zgładzili, nie zostawiając nikogo przy życiu.

¹⁵ Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, swemu słudze, tak Mojżesz nakazał Jozuemu i tak Jozue uczynił; nie zaniedbał niczego z tego wszystkiego, co PAN rozkazał Mojżeszowi.

¹⁶ Tak Jozue zdobył całą ziemię: góry i całą ziemię na południu, całą ziemię Goszen, równiny, pola i górę Izrael z jej równiną;

¹⁷ Od góry Halak, która wznosi się ku Seirowi, aż do Baal-Gad w dolinie Libanu pod górą Hermon. A wszystkich królów pojmał, pobił i pozabijał.

¹⁸ Przez długi czas Jozue prowadził wojnę z tymi wszystkimi królami.

¹⁹ Nie było miasta, które by zawarło pokój z synami Izraela, oprócz Chiwwitów, *którzy* mieszkali w Gibeonie; wszystkie *inne* zdobyli podczas wojny.

²⁰ Od PANA bowiem wyszło, by zatwardzić ich serca, aby wyruszali na bitwę z Izraelem i żeby ich

wyniszczył bez miłosierdzia, aż do wytracenia, jak PAN rozkazał Mojżeszowi.

²¹ W tym czasie Jozue wyruszył i wytracił Anakitów z gór, z Hebronu, z Debiru, z Anabu, ze wszystkich gór Judy i ze wszystkich gór Izraela. Jozue zniszczył ich razem z ich miastami.

²² Nikt z Anakitów nie został w ziemi synów Izraela; zostali tylko w Gazie, w Gat i w Azdodzie.

²³ Zdobył więc Jozue całą ziemię, tak jak PAN powiedział do Mojżesza, i oddał ją Jozue jako dziedzictwo Izraelowi *zgodnie* z ich przydziałami według pokoleń. I ziemia zaznała pokoju od wojny.

12 A oto królowie ziemi, których pobili synowie Izraela i posiedli ich ziemię za Jordanem na wschodzie, od rzeki Arnon aż do góry

Hermon, i całą równinę na wschodzie:

² Sichon, król Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie, a panował od Aroeru, *leżącego* nad brzegiem rzeki Arnon, i od połowy tej rzeki oraz połowy Gileadu aż do rzeki Jabbok, granicy synów Ammona;

³ A od równin aż do morza Kinneret na wschodzie, i aż do Morza Równiny, czyli Morza Słonego, na wschód, w kierunku Bet-Jeszimot, i od południa pod górę Pisga.

⁴ I obszar Oga, króla Baszanu, który pozostał z Refaitów i mieszkał w Asztarot i w Edrei;

⁵ Panował on na górze Hermon, i w Salce oraz w całym Baszanie aż do granic Geszurytów i Maakatytów i nad połową Gileadu, granicą Sichona, króla Cheszbonu.

⁶ Pobił ich Mojżesz, sługa PANA, wraz z synami Izraela. I Mojżesz, sługa PANA, dał tę ziemię w posiadanie Rubenitom i Gadytom, i połowie pokolenia Manassesa.

⁷ A oto królowie ziemi, których pobili Jozue i synowie Izraela po zachodniej stronie Jordanu, od Baal-Gad w dolinie Libanu aż do góry Chalak, która wznosi się ku Seirowi, a których obszar Jozue dał pokoleniom Izraela w posiadanie według ich przydziałów;

⁸ Na górach, na równinach, na polach, na nizinach, na pustyni i na południowej ziemi; *ziemie* Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.

⁹ Król Jerycha – jeden; król Aj, które *jest* obok Betel – jeden.

¹⁰ Król Jerozolimy – jeden; król Hebronu – jeden.

¹¹ Król Jarmutu – jeden; król Lakisz – jeden.

¹² Król Eglonu – jeden; król Gezer – jeden.

¹³ Król Debir – jeden; król Gederu – jeden.

¹⁴ Król Chormy – jeden; król Aradu – jeden.

¹⁵ Król Libny – jeden; król Adullam – jeden.

¹⁶ Król Makkedy – jeden; król Betel – jeden.

¹⁷ Król Tappuach – jeden; król Cheferu – jeden.

¹⁸ Król Afek – jeden; król Laszaronu – jeden.

¹⁹ Król Madonu – jeden; król Chasoru – jeden.

²⁰ Król Szimron-Meronu – jeden; król Achszafu – jeden.

²¹ Król Tanaku – jeden; król Megiddo – jeden.

²² Król Kedeszu – jeden; król Jokneamu z Karmelu – jeden.

²³ Król Doru z krainy Dor – jeden; król narodów z Gilgal – jeden.

²⁴ Król Tirsy – jeden. Wszystkich królów było trzydziestu jeden.

13 I gdy Jozue zestarzał się i był w podeszłym wieku, PAN powiedział do niego: Zestarzałeś się i posunąłeś się w latach, a pozostało jeszcze dużo ziemi do zdobycia.

² Oto ziemia, która pozostała: wszystkie okręgi Filistynów i Geszurytów;

³ Od Szichoru, który jest naprzeciw Egiptu, aż do granicy Akaronu na północy – *jest to ziemia* przynależąca do Kananejczyków, pięciu książąt filistyńskich: z Gazy, Aszdodu, Aszkelonu, Gat i Ekronu, oraz Awwici;

⁴ Od południa: cała ziemia Kananejczyków oraz Meara, która należy do Sydończyków, aż do Afek i aż do granicy Amorytów;

⁵ I ziemia Gibilitów i cały Liban na wschodzie, od Baal-Gad pod górę Hermon, aż do wejścia do Chamat.

⁶ Wszystkich mieszkańców gór od Libanu aż do Misrefot-Maim i wszystkich Sydończyków wypędzę przed synami Izraela. Tylko podziel ją losem między Izraelitów jako dziedzictwo, tak jak ci rozkazałem.

⁷ Rozdziel więc teraz tę ziemię jako dziedzictwo dziewięciu pokoleniom i połowie pokolenia Manassesa;

⁸ Gdyż z drugą *połową* Rubenici i Gadyci otrzymali już swoje dziedzictwo, które dał im Mojżesz za Jordanem na wschodzie, jak przydziałał im Mojżesz, sługa PANA;

⁹ Od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta, które jest w środku rzeki, wraz z całą równiną Medeby aż do Dibonu;

¹⁰ I wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który królował w Cheszbonie, aż do granicy synów Ammona;

¹¹ Także Gilead i obszar Geszurytów i Maakatytów, całą górę Hermon i cały Baszan aż do Salka;

¹² Całe królestwo Oga w Baszanie, który królował w Asztarot i w Edrei; był on ostatnim z Refaitów, których Mojżesz pobił i wypędził.

¹³ Lecz synowie Izraela nie wypędzili Geszurytów i Maakatytów, dlatego Geszuryci i Maakatyccy mieszkają pośród Izraelitów do dziś.

¹⁴ Tylko pokoleniu Lewiego nie dał dziedzictwa; ofiary spalane dla PANA, Boga Izraela, są jego dziedzictwem, jak mu *Bóg* powiedział.

¹⁵ Mojżesz dał więc pokoleniu synów Rubena *dziedzictwo* według ich rodzin.

¹⁶ Ich granica była od Aroeru, leżącego nad brzegiem rzeki Arnon, i od miasta, które jest w środku rzeki, wraz z całą równiną ku Medebie;

¹⁷ Cheszbon i wszystkie przyległe do niego miasta, które były na równinie: Dibon, Bamot-Baal i Bet-Baal-Meon;

¹⁸ Jahaza, Kedemot i Mefaat;

¹⁹ Kiriataim, Sibma i Seret-Haszszachar na górze w dolinie;

²⁰ Bet-Peor, Aszdod-Pisga i Bet-Jeszimot.

²¹ I wszystkie miasta na równinie oraz całe królestwo Sichona, króla Amorytów, który królował w Cheszbonie, a którego Mojżesz zabił tak jak książąt Midianu: Ewi, Rekem, Sur, Chur, Reba, książęta Sichona zamieszkali w tej ziemi.

²² I wróźbitę Balaama, syna Beora, wraz z innymi zabitymi synowie Izraela zabili mieczem.

²³ Granicą synów Rubena był Jordan ze swymi granicami. Oto dziedzictwo synów Rubena według ich rodzin, miast i przyległych do nich wsi.

²⁴ Mojżesz dał też *dziedzictwo* pokoleniu Gada, synom Gada według ich rodzin.

²⁵ A ich granice obejmowały Jazer i wszystkie miasta Gileadu oraz połowę ziemi synów Ammona aż do Aroeru *leżącego* naprzeciw Rabby;

²⁶ I od Cheszbonu aż do Ramat-Mispa i Betonim oraz od Machanaim aż do granicy Debiru.

²⁷ W dolinie zaś: Bet-Haram, Bet-Nimra, Sukkot i Safon, resztę królestwa Sichona, króla Cheszbonu, Jordan i jego pogranicze aż do końca morza Kinneret po wschodniej stronie Jordanu.

²⁸ Oto dziedzictwo synów Gada według ich rodzin, miast i przyległych do nich wsi.

²⁹ Mojżesz dał też *posiadłość* połowie pokolenia Manassesa; przypadła ona połowie pokolenia synów Manassesa według ich rodzin.

³⁰ Ich granica była od Machanaim, obejmowała cały Baszan i całe królestwo Oga, króla Baszanu oraz wszystkie wsie Jaira, które są w Baszanie, sześćdziesiąt miast.

³¹ Połowę Gileadu, Asztarot i Erdei, miasta królestwa Oga w Baszanie, *dał* synom Makira, syna Manassesa, a ściśle – połowie synów Makira według ich rodzin.

³² Oto *posiadłości*, które Mojżesz podzielił na polach Moabu za Jordanem, *naprzeciw* Jerycha na wschodzie.

³³ Lecz pokoleniu Lewiego Mojżesz nie dał dziedzictwa, gdyż PAN, Bóg Izraela, sam *jest* ich dziedzictwem, jak im to powiedział.

14 A oto co synowie Izraela odziedziczyli w ziemi Kanaan, co przydzielili im jako dziedzictwo kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna, oraz naczelnicy wśród ojców pokoleń synów Izraela.

² Ich dziedzictwa *dokonano* za pomocą losów, jak PAN rozkazał przez Mojżesza, dla dziewięciu i pół pokolenia.

³ Gdyż Mojżesz dał dziedzictwo dwom pokoleniom i połowie pokolenia za Jordanem, ale Lewitom nie dał dziedzictwa wśród nich.

⁴ Synowie Józefa stanowili bowiem dwa pokolenia: Manassesa i Efraima. Lewitom więc nie dano udziału w ziemi oprócz miast do zamieszkania z przyległymi do nich pastwiskami dla ich stad i dobytku.

⁵ Jak PAN rozkazał Mojżeszowi, tak postąpili synowie Izraela i podzieliли ziemię.

⁶ Wtedy synowie Judy przyszedli do Jozuego w Gilgal i powiedział do niego Kaleb, syn Jefunnego, Kenizyta: Ty wiesz, co PAN powiedział Mojżeszowi, mężowi Boga, o mnie i o tobie w Kadesz-Barnea.

⁷ Miałem czterdzieści lat, gdy Mojżesz, sługa PANA, posłał mnie z Kadesz-Barnea na wybadanie ziemi i przyniosłem mu wiadomość zgodnie z tym, co miałem w sercu.

⁸ Lecz moi bracia, którzy chodzili ze mną, zatrwożyli serce ludu. Ja zaś poszedłem całkowicie za PANEM, swoim Bogiem.

⁹ W tym dniu Mojżesz przysiągł: Zaprawdę, ziemia, którą deptała twoja noga, stanie się dziedzictwem twoim i twoich synów na wieki, ponieważ całkowicie poszedłeś za PANEM, moim Bogiem.

¹⁰ A teraz oto PAN zachował mnie przy życiu, jak powiedział; już minęło czterdzieści pięć lat od tego czasu, kiedy PAN powiedział to do Mojżesza, gdy Izraelici wędrowali po pustyni. I oto mam dziś osiemdziesiąt pięć lat;

¹¹ A jeszcze dziś jestem tak silny, jak byłem w tym dniu, gdy Mojżesz mnie wysłał. Jaka wtedy *była* moja siła, taka jest teraz moja siła do wojny, by wyruszać i wracać.

¹² Teraz więc daj mi tę górę, o której PAN powiedział w owym dniu. Sam bowiem słyszałeś tego dnia, że tam są Anakici, a miasta są wielkie i warowne. Jeśli PAN będzie ze mną, wypędzę ich, jak *mi* PAN obiecał.

¹³ I Jozue błogosławił mu, i dał Kalebowi, synowi Jefunnego, Hebron w dziedzictwo.

¹⁴ Dlatego Hebron stał się dziedzictwem Kaleba, syna Jefunnego Kenizyty, aż do dziś, bo całkowicie *poszedł* za PANEM, Bogiem Izraela.

¹⁵ A Hebron zwano wcześniej Kiriāt-Arba. *Arba* był wielkim człowiekiem wśród Anakitów. A ziemia zaznała pokoju od wojny.

15 Taki był los pokolenia synów Judy według ich rodzin: aż do granic Edomu przy pustkowiu Cin na południu sięgał kraniec granicy południowej.

² A ich granica południowa biegła od krańca Morza Słonego, od zatoki zwróconej ku południowi.

³ I biegła od południa, ku Maale-Akrabbim, i ciągnęła się aż do Cin; a wznosząc się na południu do Kadesz-Barnea, przebiegała do Chesronu, i wznosiła się do Addary, i skręcała do Karka.

⁴ Stamtąd przechodziła do Asmon i dochodziła do rzeki Egiptu, a kończyła się przy morzu. Taka będzie wasza granica na południu.

⁵ Granicą zaś od wschodu *było* Morze Słone aż do końca Jordanu, a granica północna była od zatoki morskiej przy ujściu Jordanu.

⁶ Granica ciągnęła się do Bet-Chogla i biegła od północy aż do Bet-Araba; *stamtąd* granica wznosiła się do kamienia Bohana, syna Rubena.

⁷ Następnie granica wznosiła się do Debiru od doliny Akor i zwracała się ku północy do Gilgal *leżącego* naprzeciw wzniesienia Adummim, *położonego* na południe od rzeki. Dalej granica

ciągnęła się do wód En-Szemesz i kończyła się przy En-Rogiel.

⁸ Dalej granica wznosiła się doliną syna Hinnom do stoku Jebusyty od południa, czyli do Jerozolimy. Stamtąd wznosiła się na szczyt góry położonej naprzeciw doliny Hinnom na zachodzie i na krańcu doliny Refaimitów na północy.

⁹ Potem granica skręcała od szczytu góry aż do źródła wody Neftoach i biegła aż do miast góry Efron; dalej ciągnęła się do Baala, czyli Kiriati-Jearim.

¹⁰ Następnie granica skręcała od Baala na zachodzie do góry Seir i przechodziła do zbocza góry Jearim od północy, czyli Kesalon, potem schodziła do Bet-Szemesz i przechodziła do Timny.

¹¹ Później granica wychodziła do zbocza Ekronu na północy i skręcała do Szikronu, i przebiegała przez górę Baala; stamtąd wychodziła do Jabneel i kończyła się przy morzu.

¹² A granicą zachodnią było Morze Wielkie i jego wybrzeże. Oto granica synów Judy dokoła według ich rodzin.

¹³ Kalebowi zaś, synowi Jefunnego, dał Jozue dział pośród synów Judy, jak PAN nakazał Jozuemu, miasto Arba, ojca Anaka, czyli Hebron.

¹⁴ I Kaleb wypędził stamtąd trzech synów Anaka: Szeszaja i Achimana, i Talmaja, potomków Anaka.

¹⁵ Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, które dawniej nazywało się Kiriati-Sefer.

¹⁶ I Kaleb powiedział: Kto pobije Kiriati-Sefer i zdobędzie je, temu dam swoją córkę Akse za żonę.

¹⁷ I zdobył je Otniel, syn Kenaza, brata Kaleba; i dał mu swoją córkę Akse za żonę.

¹⁸ A gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole. Kiedy zsiadła z osła, Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz?

¹⁹ A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo; skoro dałeś mi ziemię południową, daj mi też źródła wód. I dał jej źródła górne i źródła dolne.

²⁰ Oto dziedzictwo pokolenia synów Judy według ich rodzin.

²¹ Miastami granicznymi pokolenia synów Judy w stronę granicy Edomu na południu były: Kabseel, Eder, Jagur;

²² Kina, Dimona, Adada;

²³ Kedesz, Chasor, Jetnan;

²⁴ Zif, Telam, Bealot;

²⁵ Chasor-Chadatta i Keriati-Chesron, czyli Chasor;

²⁶ Amam, Szema, Molada;

²⁷ Hasar-Gadda, Cheszmon, Bet-Pelet;

²⁸ Chasor-Szual, Beer-Szeba, Biziota;

²⁹ Baala, Ijjim, Esem;

³⁰ Eltolad, Kesil, Chorma;

³¹ Siklag, Madmana, Sansanna;

³² Lebaot, Szilchim, Ain i Rimmon. Wszystkich miast było dwadzieścia dziewięć z przyległymi do nich wioskami.

³³ Na nizinie: Esztaol, Sorea, Aszna;

³⁴ Zanoach, En-Gannim, Tappuach, Enam;

³⁵ Jarmut, Adullam, Soko, Azeka;

³⁶ Szaaraim, Aditaim, Gadera i Gederotaim: czternaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

³⁷ Senan, Chadasza, Migdal-Gad;

³⁸ Dilan, Mispe, Jokteel;

³⁹ Lakisz, Boskat, Eglon;

⁴⁰ Kabon, Lachmas, Kitlisz;

⁴¹ Gederot, Bet-Dagon, Naama i Makkeda: szesnaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁴² Libna, Eter, Aszan;

⁴³ Jeftach, Aszna, Nesib;

⁴⁴ Keila, Akzib i Maresza: dziewięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁴⁵ Ekron i przyległe do niego miasteczka i wioski;

⁴⁶ Od Ekronu aż do morza wszystkie *miasta*, które leżą w pobliżu Aszdodu, i przyległe do nich wioski;

⁴⁷ Aszdod i przyległe do niego miasteczka i wioski, Gaza i przyległe do niej miasteczka i wioski, aż do rzeki Egiptu i Morza Wielkiego, które jest granicą.

⁴⁸ A w górach: Szamir, Jattir, Soko;

⁴⁹ Danna, Kiriati-Sanna, czyli Debir;

⁵⁰ Anab, Esztemo, Anim;

⁵¹ Goszen, Cholon i Gilo: jedenaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁵² Arab, Duma, Eszan;

⁵³ Janum, Bet-Tappuach, Afeka;

⁵⁴ Chumta, Kiriati-Arba, czyli Hebron, Sijor: dziewięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁵⁵ Maon, Karmel, Zif, Jutta;

⁵⁶ Jizreel, Jokdeam, Zanoach;

⁵⁷ Kain, Gibe'a i Timna: dziesięć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁵⁸ Chalchul, Bet-Sur, Gedor;

⁵⁹ I Maarat, Bet-Anot i Eltekon: sześć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁶⁰ Kiriati-Baal, czyli Kiriati-Jearim i Rabba: dwa miasta wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁶¹ A na pustyni: Bet-Araba, Middin, Sekaka;

⁶² Nibszan, miasto Soli i En-Gedi: sześć miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁶³ Lecz Jebusytów, mieszkańców Jerozolimy, synowie Judy nie mogli wypędzić; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Judy w Jerozolimie aż do dziś.

16 A los synów Józefa przypadł od Jordanu przy Jerychu do wód Jerycha na wschodzie, do pustyni, która rozciąga się od Jerycha przez górę Betel;

² Od Betel biegnie do Luz i dalej do granic Archy, do Atarot.

³ Potem ciągnie się ku zachodowi do granicy Jaflety, aż do granicy dolnego Bet-Choron i aż do Gezer, i kończy się przy morzu.

⁴ Tak więc synowie Józefa, Manasses i Efraim, wzięli dziedzictwo.

⁵ A granica synów Efraima według ich rodzin – granica ich dziedzictwa na wschodzie – była od Atarot-Addar aż do górnego Bet-Choron.

⁶ I ta granica biegła w kierunku morza do Mikmetat na północy, potem skręcała na wschód do Taanat-

Szilo i przechodziła obok jej wschodniej strony aż do Janocha;

⁷I ciągnęła się od Janocha do Atarot i Naarat, i dochodziła do Jerycha, a kończyła się przy Jordanie.

⁸Od Tappuach granica biegła na zachód do potoku Kana, a kończyła się przy morzu. Takie było dziedzictwo pokolenia synów Efraima według ich rodzin.

⁹Synowie Efraima *mieli* też wydzielone miasta pośrodku dziedzictwa synów Manasses – wszystkie te miasta wraz z przyległymi do nich wioskami.

¹⁰I nie wygnali Kananejczyków, mieszkających w Gezer. I mieszkają Kananejczycy pośród Efraimitów aż do dziś, i stali się sługami składającymi daninę.

17 Los przypadł też pokoleniu Manasses, bo był on pierworodnym Józefa. *Przypadł* Makirowi, pierworodnemu Manasses, ojcu Gileada, a ponieważ był wojownikiem, otrzymał Gilead i Baszan.

²*Dział* otrzymali też inni synowie Manasses według ich rodzin: synowie Abiezera, synowie Cheleka, synowie Asriela, synowie Sychema, synowie Chefera i synowie Szemidy. Ci byli synami Manasses, syna Józefa – mężczyźni według ich rodzin.

³Lecz Selofchad, syn Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manasses, nie miał synów, tylko córki. Oto imiona jego córek: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirska.

⁴Przyszły one przed kapłana Eleazara, przed Jozuego, syna Nuna, oraz przed naczelników i powiedziały: PAN rozkazał Mojżeszowi, aby dał nam dziedzictwo pośród naszych braci; i *Jozue* dał im zgodnie z rozkazem PANA dziedzictwo pośród braci ich ojca.

⁵I przypadło Manassesowi dziesięć działów oprócz ziemi Gilead i Baszan, które były za Jordanem.

⁶Córki Manasses otrzymały bowiem dziedzictwo pośród jego synów, a ziemia Gilead przypadła pozostałym synom Manasses.

⁷I granica Manasses ciągnęła się od Aszera do Michmetat, które leży naprzeciw Szechem, a dalej biegła na prawo do mieszkańców w En-Tappuach.

⁸Ziemia Tappuach należała do Manasses, ale Tappuach na granicy Manasses należało do synów Efraima.

⁹Granica ta biegła do potoku Kana, na południe od tego potoku. Te miasta Efraimitów *leżą* wśród miast Manasses, ale granica Manasses biegła od północy tego potoku, a kończyła się przy morzu.

¹⁰Na południu *był dział* Efraima, a na północy Manasses, a jego granicą było morze. Z Aszerem graniczy na północy, a z Issacharem na wschodzie.

¹¹I Manasses *posiadał* w działach Issachara i Aszera Bet-Szean i przyległe do niego miasteczka, Jibleam i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Dor i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Endor i przyległe do niego miasteczka, mieszkańców Tanaku i przyległe do niego miasteczka oraz

mieszkańców Megiddo i przyległe do niego miasteczka – trzy okręgi.

¹²Lecz synowie Manasses nie mogli wypędzić z tych miast *ich mieszkańców*, dlatego Kananejczycy dalej mieszkali w tej ziemi.

¹³A gdy synowie Izraela wzmocnili się, kazali Kananejczykom płacić daninę, ale nie wypędzili ich całkowicie.

¹⁴Wtedy synowie Józefa powiedzieli do Jozuego: Dlaczego dałeś nam w dziedzictwo jeden los i jeden dział? Jesteśmy przecież ludem wielkim i PAN dotychczas nam błogosławił.

¹⁵I Jozue odpowiedział im: Jeśli jesteście ludem wielkim, idźcie do lasu i wykarczujcie tam sobie miejsce w ziemi Peryzzytów i Refaitów, skoro za ciasno jest wam na górze Efraim.

¹⁶Synowie Józefa odpowiedzieli: Góra nam nie wystarczy, a wszyscy Kananejczycy, którzy mieszkają w dolinach, mają żelazne rydwany, zarówno ci, którzy mieszkają w Bet-Szean i w przyległych do niego miasteczkach, jak i ci, *którzy mieszkają* w dolinie Jizreel.

¹⁷Wtedy Jozue powiedział do domu Józefa, do Efraima i Manasses: Jesteś ludem wielkim i twoja moc jest wielka, nie będziesz miał *tylko* jednego losu;

¹⁸Lecz otrzymasz górę; a że tam *jest* las, to go wykarczujesz i będziesz miał jego granice. Wypędzisz bowiem Kananejczyków, choć mają żelazne rydwany i są potężni.

18 Wtedy całe zgromadzenie synów Izraela zebrało się w Szilo i wzniesli tam Namiot Zgromadzenia, gdyż ziemia została przez nich opanowana.

²A pozostało wśród synów Izraela siedem pokoleń, którym nie przydzielono ich dziedzictwa.

³Wtedy Jozue powiedział do synów Izraela: Jak długo będziecie zwlekać z tym, aby wejść i pojąć ziemię, którą dał wam PAN, Bóg waszych ojców?

⁴Wybierzcie spośród siebie po trzech mężczyzn z *każdego* pokolenia, których poślę, aby obeszli ziemię i opisali ją według ich dziedzictwa, a potem powrócą do mnie.

⁵I podzielił ją na siedem części: Juda pozostanie w swych granicach na południu, a dom Józefa pozostanie w swych granicach na północy.

⁶Sporządźcie więc opis ziemi, *dzieląc ją* na siedem części, i przynieście *go* tu do mnie, a ja rzucę dla was losy tu przed PANEM, naszym Bogiem.

⁷Lewici bowiem nie mają działu pośród was, gdyż ich dziedzictwem jest kapłaństwo PANA; a Gad, Ruben i połowa pokolenia Manasses otrzymali swe dziedzictwa po wschodniej stronie Jordanu, które dał im Mojżesz, sługa PANA.

⁸Wtedy ci mężczyźni wstali i poszli, a Jozue nakazał tym, którzy szli, aby opisali ziemię: Idźcie i obejdźcie ziemię, i opiszcie ją, a potem wróćcie do mnie, a ja rzucę dla was losy przed PANEM tu, w Szilo.

⁹ Odeszli więc ci mężczyźni i obchodzili ziemię, i opisali ją w księdze według miast, *dzieląc* na siedem części; potem wrócili do Jozuego, do obozu w Szilo.

¹⁰ I Jozue rzucił dla nich losy w Szilo przed PANEM, i tam podzielił Jozue ziemię synom Izraela według ich przydziałów.

¹¹ I padł los dla pokolenia synów Beniamina według ich rodzin, a granica ich losu wypadła między synami Judy a synami Józefa.

¹² Ich granica po stronie północnej zaczynała się od Jordanu, biegła na północne zbocze Jerycha, ciągnęła się przez góry na zachód i kończyła się przy pustyni Bet-Awen.

¹³ A stamtąd granica biegła do Luz, od strony południowej Luz, czyli Betel, a schodziła do Atarot-Addar pod górę, która leży na południe od dolnego Bet-Choron.

¹⁴ Potem granica skręcała obok morza na południe od góry położonej naprzeciw Bet-Choron na południu, i kończyła się w Kiriati-Baal, czyli Kiriati-Jearim, mieście synów Judy. To jest strona zachodnia.

¹⁵ Strona zaś południowa *zaczynała się* od końca Kiriati-Jearim; następnie granica biegła na zachód i dochodziła do źródła wód Neftoach.

¹⁶ I granica ta ciągnęła się do końca góry położonej naprzeciw doliny syna Hinnom, leżącej w dolinie Refaim na północy, i schodziła do doliny Hinnom po stronie Jebus na południe, i stamtąd biegła do źródła Rogiel.

¹⁷ Potem skręcała na północ i dochodziła do En-Szemesz, i dalej do Gelilot, które jest naprzeciw wzniesienia Adummim, stamtąd schodziła do kamienia Bohana, syna Rubena.

¹⁸ Następnie przebiegała ku zbocz, które było naprzeciw Arabi na północ, i ciągnęła się do Arabi.

¹⁹ Stamtąd granica biegła do zbocza Bet-Chogla na północy, a kończyła się przy zatoce północnej Morza Słonego, na południu od ujścia Jordanu. To *była* granica południowa.

²⁰ Jordan zaś stanowi granicę od strony wschodniej. To było dziedzictwo synów Beniamina według otaczających jego granic, według ich rodzin.

²¹ A miastami pokolenia synów Beniamina według ich rodzin były: Jerycho, Bet-Chogla i dolina Kesis;

²² Bet-Araba, Semaraim, Betel;

²³ Awwim, Para, Ofra;

²⁴ Kefar-Ammonaj, Ofni i Geba: dwanaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

²⁵ Gibeon, Rama, Beerot;

²⁶ Mispa, Kefira, Mosa;

²⁷ Rekem, Jerpeel, Tarala;

²⁸ Sela, Elef, Jebus, czyli Jerozolima, Gibeon i Kiriati: czternaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami. To było dziedzictwo synów Beniamina według ich rodzin.

19 Potem padł drugi los dla Symeona, dla pokolenia synów Symeona według ich rodzin, a ich dziedzictwo znajdowało się pośród dziedzictwa synów Judy.

² A otrzymali oni w dziedzictwie: Beer-Szeba, Szeba, Molada;

³ Chasar-Szual, Bala, Esem;

⁴ Eltolad, Betul, Chorma;

⁵ Siklag, Bet-Markabot, Chasar-Susa;

⁶ Bet-Lebaot i Szaruchen: trzynaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁷ Ain, Rimmon, Eter, Aszan: cztery miasta wraz z przyległymi do nich wioskami.

⁸ Oraz wszystkie wioski, które były dokoła tych miast, aż do Baalat-Beer, Ramat południowy. To było dziedzictwo pokolenia synów Symeona według ich rodzin.

⁹ Dziedzictwo synów Symeona zostało wzięte z działu synów Judy, ponieważ dział synów Judy był dla nich zbyt wielki. Synowie Symeona otrzymali więc dziedzictwo pośród ich dziedzictwa.

¹⁰ Potem padł trzeci los dla synów Zebulona według ich rodzin, a granica ich dziedzictwa sięgała aż do Sarid.

¹¹ A ich granica wznosiła się w kierunku morza do Marala, dochodziła do Dabbeszet i ciągnęła się aż do potoku, który jest naprzeciw Jokneam.

¹² I zwracała się od Sarid na wschód do granicy Kislot-Tabor, a *stamtąd* biegła do Daberat i wznosiła się *do* Jafia;

¹³ Stamtąd biegła na wschód do Gat-Chefer, do Et-Kasin, dochodziła do Rimmon i skręcała do Nea.

¹⁴ Następnie granica otaczała od północy do Channaton i kończyła się w dolinie Jiftach-El.

¹⁵ *Obejmowała* również Kattat, Nahalal, Szimron, Idala i Betlejem: dwanaście miast wraz z przyległymi do nich wioskami.

¹⁶ Oto dziedzictwo synów Zebulona według ich rodzin, te miasta i przyległe do nich wioski.

¹⁷ Czwarty los przypadł Issacharowi, *czyli* synom Issachara według ich rodzin.

¹⁸ A ich granica obejmowała: Jizreel, Kesulot, Szunem;

¹⁹ Chafaraim, Szijon, Anacharat;

²⁰ Rabbit, Kiszjon, Ebes;

²¹ Remet, En-Gannim, En-Chadda i Bet-Passes.

²² A *ich* granica dochodziła do Taboru, Szachasima i Bet-Szemesz, a kończyła się przy Jordanie: szesnaście miast i przyległe do nich wioski.

²³ Oto dziedzictwo pokolenia synów Issachara według ich rodzin, te miasta oraz przyległe do nich wioski.

²⁴ Potem padł piąty los dla pokolenia synów Aszera według ich rodzin.

²⁵ I ich granica obejmowała: Chelkat, Chali, Beten, Akszaf;

²⁶ Alammelek, Amad i Miszal, a dochodziła do Karmelu na zachodzie i do Szichor-Libnat.

²⁷ Stamtąd skręcała na wschód do Bet-Dagon i biegła aż do Zebulona i do doliny Jiftach-El na północ od Bet-Emek i Neiel i wychodziła do Kabulu po lewej stronie;

²⁸ I *do* Ebronu, Rechobu, Chammonu i Kany aż do Wielkiego Sydonu.

²⁹ Potem granica skręcała do Rama aż do warownego miasta Tyr; stamtąd skręcała do Chosa i kończyła się przy morzu, od wybrzeża do Akzibu.

³⁰ *Obejmowała* również Umma, Afek i Rechob: dwadzieścia dwa miasta oraz przyległe do nich wioski.

³¹ Oto dziedzictwo pokolenia synów Aszera według ich rodzin, te miasta i przyległe do nich wioski.

³² *Potem* dla synów Neftalego padł szósty los, dla synów Neftalego według ich rodzin.

³³ Ich granica biegła od Chelef, od Helon do Saananim, Adami, czyli Nekeb, oraz Jabneel aż do Lakum i kończyła się *przy* Jordanie.

³⁴ Następnie ta granica skręcała na zachód do Aznot-Tabor, a stamtąd biegła do Chukkuk i ciągnęła się na południe do Zebulona, na zachodzie dochodziła do Aszera, a do Judy nad Jordanem na wschodzie.

³⁵ A miastami warownymi są: Siddim, Ser, Chammat, Rakkat, Kinneret;

³⁶ Adama, Rama, Chasor;

³⁷ Kedesz, Edrei, En-Chasor;

³⁸ Jereon, Migdal-El, Choreem, Bet-Anat i Bet-Szemesz: dziewiętnaście miast oraz przyległe do nich wioski.

³⁹ Oto dziedzictwo pokolenia synów Neftalego według ich rodzin, te miasta oraz przyległe do nich wioski.

⁴⁰ *Potem* padł siódmy los dla pokolenia synów Dana według ich rodzin.

⁴¹ A granica ich dziedzictwa obejmowała: Sorea, Esztaol, Ir-Szemesz;

⁴² Szaalabin, Ajjalon, Jitla;

⁴³ Elon, Timna, Ekron;

⁴⁴ Elteke, Gibbeton, Baalat;

⁴⁵ Jehud, Bene-Berak, Gat-Rimmon;

⁴⁶ Me-Jarkon i Rakkon z granicą naprzeciw Jafy.

⁴⁷ Lecz obszar synów Dana był zbyt mały. Synowie Dana wyruszyli więc do walki z Leszem, zdobyli je, pobili je ostrzem miecza, wzięli je w dziedzictwo i mieszkali w nim. I nazwali Leszem Dan, od imienia swego ojca.

⁴⁸ Oto dziedzictwo pokolenia synów Dana według ich rodzin, te miasta oraz przyległe do nich wioski.

⁴⁹ A gdy dokończyli dzielenie ziemi według jej granic, synowie Izraela dali spośród siebie dziedzictwo Jozuemu, synowi Nuna.

⁵⁰ Zgodnie z rozkazem PANA dali mu miasto, o które poprosił, Timnat-Serach na górze Efraim, gdzie zbudował miasto i mieszkał w nim.

⁵¹ Oto dziedzictwa, które losiem podzielili w posiadanie kapłan Eleazar, Jozue, syn Nuna, i naczelnicy ojców pokoleń synów Izraela w Szilo przed PANEM, u wejścia do Namiotu Zgromadzenia, i dokończyli podział ziemi.

Potem PAN powiedział do Jozuego:

20 ² Powiedz synom Izraela: Wyznaczcie sobie miasta schronienia, o których mówiłem wam przez Mojżesza;

³ Aby tam uciekał zabójca, który by zabił człowieka niechcący i mimowolnie. Będą dla was schronieniem przed mścicielem krwi.

⁴ Gdy *ktos* ucieknie do jednego z tych miast i stanie przy wejściu do bramy miejskiej, opowie do uszu starszych tego miasta swoją sprawę, a oni przyjmą go do miasta do siebie i dadzą mu miejsce, i będzie z nimi mieszkał.

⁵ A gdy będzie go ścigał mściciel krwi, to nie wydadzą zabójcy w jego ręce, gdyż nieumyślnie zabił swego bliźniego i nie czuł do niego przedtem nienawiści.

⁶ I będzie mieszkał w tym mieście, dopóki nie stanie przed zgromadzeniem na sąd i aż do śmierci najwyższego kapłana, który będzie w tym czasie.

Wtedy zabójca wróci i przyjdzie do swego miasta i do swego domu, do miasta, z którego uciekł.

⁷ I wyznaczyli Kedesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraim oraz Kiriath-Arba, *czyli* Hebron, na górze Judy.

⁸ Z drugiej zaś strony Jordanu, na wschód od Jerycha, wyznaczyli Beser na pustyni, na równinie, z pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie z pokolenia Gada oraz Golan w Baszanie z pokolenia Manassesa.

⁹ Oto miasta ucieczki dla wszystkich synów Izraela i cudzoziemców, którzy mieszkają pośród nich, aby mógł tam uciec każdy, kto zabił kogoś przez nieuwagę i nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, zanim stanie przed zgromadzeniem.

21 Wtedy naczelnicy wśród ojców Lewitów przyszli do kapłana Eleazara, do Jozuego, syna Nuna, i do naczelników wśród ojców pokoleń synów Izraela.

² I powiedzieli do nich w Szilo, w ziemi Kanaan: PAN rozkazał przez Mojżesza, abyście nam dali miasta do mieszkania wraz z ich pastwiskami dla naszego bydła.

³ Synowie Izraela dali więc Lewitom ze swego dziedzictwa zgodnie ze słowem PANA te miasta oraz ich pastwiska.

⁴ Padł los dla rodzin Kehatytów: synowie kapłana Aarona spośród Lewitów otrzymali losiem trzynaście miast od pokolenia Judy, od pokolenia Symeona i od pokolenia Beniamina.

⁵ A pozostali synowie Kehata *otrzymali* losiem dziesięć miast od rodzin pokolenia Efraima, od pokolenia Dana i od połowy pokolenia Manassesa.

⁶ A synowie Gerszona *otrzymali* losiem trzynaście miast od rodzin pokolenia Issachara, od pokolenia Aszera, od pokolenia Neftalego i od połowy pokolenia Manassesa w Baszanie.

⁷ *Także* synowie Merarięgo według swoich rodzin *otrzymali* dwanaście miast od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zebulona.

⁸ Synowie Izraela dali więc Lewitom przez losowanie te miasta i ich pastwiska, jak rozkazał PAN przez Mojżesza.

⁹ Dali z pokolenia synów Judy i z pokolenia synów Symeona następujące miasta wymienione z nazwy.

¹⁰I otrzymali je synowie Aarona, z rodzin Kehatytów, spośród synów Lewiego, gdyż dla nich padł pierwszy los.

¹¹I dano im miasto Arba, ojca Anaka, czyli Hebron, w górach Judy i leżące wokół niego pastwiska;

¹²Ale pole tego miasta i przyległe do niego wioski dano w posiadanie Kalebowi, synowi Jefunnego.

¹³Synom kapłana Aarona dano miasto schronienia dla zabójcy: Hebron i jego pastwiska, a także Libnę i jej pastwiska;

¹⁴Jattir i jego pastwiska, Esztemoa i jego pastwiska;

¹⁵Cholon i jego pastwiska, Debir i jego pastwiska;

¹⁶Ain i jego pastwiska, Juttę i jej pastwiska oraz Bet-Szemesz i jego pastwiska: dziewięć miast od tych dwóch pokoleń.

¹⁷A od pokolenia Beniamina: Gibeon i jego pastwiska, Gebę i jej pastwiska;

¹⁸Anatot i jego pastwiska, Almon i jego pastwiska: cztery miasta.

¹⁹Wszystkich miast synów Aarona, kapłanów, było trzynaście wraz z ich pastwiskami.

²⁰Ale rodzinom synów Kehata, Lewitom, którzy pozostali z synów Kehata, *dano* przez losowanie miasta od pokolenia Efraima.

²¹A dano im miasto schronienia dla zabójcy: Sychem i jego pastwiska na górze Efraim, a także Gezer i jego pastwiska;

²²Kibsaim i jego pastwiska oraz Bet-Choron i jego pastwiska: cztery miasta.

²³Także od pokolenia Dana: Elteko i jego pastwiska, Gibbaton i jego pastwiska;

²⁴Ajjalon i jego pastwiska, Gat-Rimmon i jego pastwiska: cztery miasta.

²⁵A od połowy pokolenia Manassesa: Tanak i jego pastwiska oraz Gat-Rimmon i jego pastwiska: dwa miasta.

²⁶Wszystkich miast wraz z ich pastwiskami dla pozostałych rodzin synów Kehata *było* dziesięć.

²⁷Synom Gerszona, z rodzin Lewiego, dano od połowy pokolenia Manassesa miasta schronienia dla zabójcy: Golan w Baszanie i jego pastwiska oraz Beeszterę i jej pastwiska: dwa miasta.

²⁸Od pokolenia Issachara Kiszjon i jego pastwiska, Dobrat i jego pastwiska;

²⁹Jarmut i jego pastwiska oraz En-Gannim i jego pastwiska: cztery miasta.

³⁰A od pokolenia Aszera Miszeal i jego pastwiska, Abdon i jego pastwiska;

³¹Chelkat i jego pastwiska oraz Rechob i jego pastwiska: cztery miasta.

³²A od pokolenia Neftalego *dano* miasto schronienia dla zabójcy: Kedesz w Galilei i jego pastwiska, Chammot-Dor i jego pastwiska oraz Kartan i jego pastwiska: trzy miasta.

³³Wszystkich miast dla Gerszonitów według ich rodzin *było* trzynaście wraz z ich pastwiskami.

³⁴Potem rodzinom synów Merariego, pozostałym Lewitom, *dano* od pokolenia Zebulona: Jokneam i jego pastwiska, Kartę i jej pastwiska;

³⁵Dimnę i jej pastwiska, Nahalal i jego pastwiska: cztery miasta.

³⁶A od pokolenia Rubena Beser i jego pastwiska, Jahaza i jej pastwiska;

³⁷Kedemot i jego pastwiska, Mefaat i jego pastwiska: cztery miasta.

³⁸Od pokolenia Gada *dano* miasta schronienia dla zabójcy: Ramot w Gileadzie i jego pastwiska, Machanaim i jego pastwiska;

³⁹Cheszbon i jego pastwiska, Jazer i jego pastwiska: razem cztery miasta.

⁴⁰Wszystkich miast przydzielonych losem dla synów Merariego według ich rodzin, którzy jeszcze pozostali z rodzin Lewitów, było dwanaście.

⁴¹Wszystkich miast Lewitów spośród dziedzictwa synów Izraela było czterdzieści osiem wraz z ich pastwiskami.

⁴²A każde z tych miast miało dokoła siebie pastwiska; tak *było* z każdym z tych miast.

⁴³Dał więc PAN Izraelowi całą ziemię, którą przysiągł dać ich ojcom; i posiadli ją, i mieszkali w niej.

⁴⁴Dał im PAN także odpoczynek ze wszystkich stron, tak jak przysiągł ich ojcom. Nie ostał się przed nimi nikt spośród wszystkich ich wrogów, wszystkich ich wrogów wydał PAN w ich ręce.

⁴⁵Nie zawiodło *żadne* słowo ze wszystkich dobrych słów, które PAN obiecał domowi Izraela; wszystko się wypełniło.

22

Wtedy Jozue przywołał Rubenitów, Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa;

²I powiedział do nich: Strzeżliście wszystkiego, co wam nakazał Mojżesz, sługa PANA, i byliście posłuszni memu głosowi we wszystkim, co wam nakazałem.

³Nie opuściliście swoich braci przez *ten* długi czas aż do dziś, ale strzeżliście pilnie rozkazu PANA, waszego Boga.

⁴A teraz PAN, wasz Bóg, dał odpoczynek waszym braciom, jak im obiecał. Zawróćcie więc teraz i idźcie do waszych namiotów i do ziemi waszej własności, którą dał wam Mojżesz, sługa PANA, po drugiej stronie Jordanu.

⁵Tylko uważajcie pilnie, by zachować przykazanie i prawo, które nakazał wam Mojżesz, sługa PANA – abyście miłowali PANA, swojego Boga, kroczyli wszystkimi jego drogami, zachowywali jego przykazania, Ignęli do niego i służyli mu z całego swego serca i z całej swej duszy.

⁶Potem Jozue błogosławił im i odesłał ich, a oni odeszli do swoich namiotów.

⁷Mojżesz bowiem dał *jednej* połowie pokolenia Manassesa *posiadłość* w Baszanie, *ale drugiej* jego połowie Jozue dał *dział* z ich braćmi po zachodniej stronie Jordanu. A gdy Jozue odesłał ich do ich namiotów, błogosławił im.

⁸I powiedział do nich: Wracajcie z wielkimi bogactwami do waszych namiotów, z bardzo licznymi stadami, ze srebrem, złotem, miedzią i

żelazem oraz z wielką liczbą szat. Podzielcie się ze swymi braćmi łupem po waszych wrogach.

⁹Wtedy synowie Rubena i synowie Gada oraz połowa pokolenia Manassesa zawrócili i opuścili synów Izraela w Szilo, które leży w ziemi Kanaan, aby pójść do ziemi Gilead, do ziemi swojej własności, którą dziedzicznie otrzymali zgodnie ze słowem PANA za pośrednictwem Mojżesza.

¹⁰I gdy przybyli w okolice Jordanu *położone* w ziemi Kanaan synowie Rubena i synowie Gada oraz połowa pokolenia Manassesa, zbudowali tam ołtarz nad Jordanem, ołtarz wielki i okazały.

¹¹I synowie Izraela usłyszeli, że mówiono: Oto synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesa zbudowali ołtarz naprzeciw ziemi Kanaan w okolicy Jordanu, gdzie przeszli synowie Izraela.

¹²Gdy więc synowie Izraela o tym usłyszeli, zebrali się całe zgromadzenie synów Izraela w Szilo, aby wyruszyć przeciw nim na wojnę.

¹³I synowie Izraela wysłali do synów Rubena, synów Gada i połowy pokolenia Manassesa, do ziemi Gilead, Pinchasa, syna kapłana Eleazara;

¹⁴A z nim dziesięciu naczelników, po jednym z każdego rodu ze wszystkich pokoleń Izraela; każdy naczelnik był głową rodu swoich ojców wśród tysięcy Izraela.

¹⁵*Ci* przyszedli do synów Rubena, synów Gada i połowy pokolenia Manassesa, do ziemi Gilead, i powiedzieli do nich:

¹⁶Tak mówi całe zgromadzenie PANA: Cóż to za przestępstwo, którego się dopuściliście wobec Boga Izraela, że odwróciliście się dziś od PANA, budując sobie ołtarz, aby zbuntować się dziś przeciw PANU?

¹⁷Czy mało nam nieprawości popełnionej w Peor, z której nie jesteśmy oczyszczeni po dziś dzień, a za którą na zgromadzenie PANA spadła plaga;

¹⁸Że wy dziś odwróciliście się, *żeby nie pójść* za PANEM? A ponieważ buntujecie się dziś przeciw PANU, jutro on rozgniewa się na całe zgromadzenie Izraela.

¹⁹A jeśli ziemia waszej posiadłości jest nieczysta, przeprowadźcie się do ziemi dziedzictwa PANA, w której znajduje się przybytek PANA, i weźcie sobie posiadłości pośród nas; tylko nie buntujcie się przeciw PANU ani nie buntujcie się przeciwko nam, budując sobie ołtarz poza ołtarzem PANA, naszego Boga.

²⁰Czy to nie Akan, syn Zeracha, dopuścił się przestępstwa przy rzeczach przeklętych i czy gniew nie spadł na całe zgromadzenie Izraela? I nie tylko on umarł za swoją nieprawość.

²¹Wtedy synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesa odpowiedzieli naczelnikom nad tysiącami Izraela:

²²PAN, Bóg bogów, PAN, Bóg bogów, on wie, i Izrael też się dowie: Jeśli stało się to przez bunt albo przestępstwo przeciw PANU – niech nas dziś nie oszczędzi;

²³Jeśli zbudowaliśmy sobie ołtarz, aby się odwrócić od PANA i aby składać na nim całopalenia i ofiary pokarmowe lub pojednawcze, to niech PAN to rozezna;

²⁴Czy nie zrobiliśmy tak *raczej* z obawy przed tym, że w przyszłości wasi synowie powiedzą naszym synom: Cóż wy macie wspólnego z PANEM, Bogiem Izraela?

²⁵Oto PAN ustanowił Jordan granicą między nami a wami, synowie Rubena i synowie Gada; nie macie działu w PANU. W ten sposób wasi synowie odwrócą naszych synów od bojaźni PANA.

²⁶Dlatego powiedzieliśmy: Uczynimy tak i zbudujemy sobie ołtarz, nie do całopaleń ani do *innych* ofiar;

²⁷Lecz aby był świadkiem między nami a wami i między naszymi pokoleniami po nas i abyśmy służyli PANU przed jego obliczem w naszych całopaleniach, ofiarach pokarmowych i ofiarach pojednawczych, aby w przyszłości wasi synowie nie powiedzieli naszym synom: Nie macie udziału w PANU.

²⁸Powiedzieliśmy więc: Gdy w przyszłości tak powiedzą nam albo naszemu potomstwu, wtedy odpowiemy: Patrzcie na podobieństwo ołtarza PANA, który wzniesli nasi ojcowie, nie dla całopaleń ani dla *innych* ofiar, ale żeby był świadkiem między nami a wami.

²⁹Nie daj Boże, żebyśmy mieli buntować się przeciw PANU i odwrócić się dziś od PANA, budując ołtarz do całopaleń, ofiar pokarmowych i *innych* ofiar poza ołtarzem PANA, naszego Boga, który znajduje się przed jego przybytkiem.

³⁰A gdy kapłan Pinchas, naczelnicy zgromadzenia i przełożeni nad tysiącami Izraela, którzy z nim byli, usłyszeli słowa, które mówili synowie Rubena, synowie Gada i synowie Manassesa, uznali je za słuszne.

³¹I Pinchas, syn kapłana Eleazara, powiedział do synów Rubena, synów Gada i synów Manassesa: Dzisiaj przekonaliśmy się, że PAN jest pośród nas, bo nie dopuściliście się tego przestępstwa przeciw PANU i wyzwoliliście synów Izraela z ręki PANA.

³²Wtedy Pinchas, syn kapłana Eleazara, oraz naczelnicy powrócili od synów Rubena i od synów Gada z ziemi Gilead do ziemi Kanaan, do synów Izraela, i zdali im sprawę.

³³I spodobało się to synom Izraela; synowie Izraela błogosławili Boga i nie mówili *więcej* o wyruszeniu przeciw nim na wojnę, by zniszczyć ziemię, w której mieszkali synowie Rubena i synowie Gada.

³⁴Synowie Rubena i Gada nazwali ten ołtarz Ed, *mówiąc*: Świadkiem będzie między nami, że PAN jest Bogiem.

23 A po długim czasie, gdy PAN dał Izraelowi odpoczynek od wszystkich ich okolicznych wrogów, a Jozue był już stary i w podeszłym wieku;

²Jozue przywołał całego Izraela, jego starszych, jego naczelników, jego sędziów i jego przełożonych i powiedział do nich: Jestem już stary i w podeszłym wieku.

³A wy widzieliście wszystko, co PAN, wasz Bóg, uczynił wszystkim tym narodom ze względu na was, gdyż PAN, wasz Bóg, sam walczył za was.

⁴Spójrzcie, podzieliłem wam losem narody, które pozostały, jako dziedzictwo dla waszych pokoleń, i wszystkie narody, które wytraciłem, od Jordanu aż do Morza Wielkiego na zachodzie.

⁵A PAN, wasz Bóg, sam je wypędzi przed wami i wygna je sprzed waszych oczu, i posiadziecie dziedzicznie ich ziemię, jak wam to powiedział PAN, wasz Bóg.

⁶Umacniajcie się bardzo, by strzec i wypełniać wszystko, co jest napisane w księdze Prawa Mojżesza, nie odstępując od niego na prawo *ani* na lewo.

⁷Nie mieszajcie się z tymi narodami, które pozostały pośród was, ani nie wspominajcie imion ich bogów, ani *na nich* nie przysięgajcie, ani im nie służcie, ani nie oddawajcie im pokłonu;

⁸Ale Ignijcie do PANA, swojego Boga, tak jak czyniliście aż do dziś.

⁹PAN bowiem wypędził przed wami narody wielkie i potężne i nikt nie mógł ostać się przed wami aż do dziś.

¹⁰Jeden z was będzie ścigał tysiąc, gdyż PAN, wasz Bóg, sam walczy za was, jak wam obiecał.

¹¹Strzeżcie się więc pilnie, byście miłowali PANA, waszego Boga.

¹²Jeśli bowiem odwróciecie się i przyłgniecie do pozostałych narodów, do tych, które pozostały pośród was, i spowinowacie się z nimi, i pomieszcacie się z nimi, a one z wami;

¹³To wiedźcie na pewno, że PAN, wasz Bóg, nie będzie więcej wyganiał tych narodów przed wami, ale będą dla was siđłem i pułapką, biczem na wasze boki i cierniem dla waszych oczu, aż wyginiecie z tej przewybornej ziemi, którą dał wam PAN, wasz Bóg.

¹⁴A oto idę dziś drogą całej ziemi; poznajcie więc z całego swojego serca i całą swoją duszą, że nie zawiodło żadne słowo ze wszystkich dobrych słów, które mówił o was PAN, wasz Bóg; wszystkie wam się wypełniły, a nie zawiodło żadne słowo.

¹⁵Dlatego tak jak wam się wypełniło każde dobre słowo, które obiecał wam PAN, wasz Bóg, tak PAN sprowadzi na was każde złe słowo, aż was wytraci z tej przewybornej ziemi, którą wam dał PAN, wasz Bóg.

¹⁶Jeśli złamiecie przymierze PANA, swojego Boga, które wam przykazał, i pójdziecie służyć obcym bogom, i będziecie oddawać im pokłon, wtedy gniew PANA rozpali się przeciw wam i zginiecie prędko z tej przewybornej ziemi, którą wam dał.

Potem Jozue zebrał wszystkie pokolenia Izraela w Sychem i zwołał starszych Izraela, jego naczelników, jego sędziów i jego przełożonych, a ci stawili się przed Bogiem.

²I Jozue powiedział do całego ludu: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Po drugiej stronie rzeki mieszkali od dawnych czasów wasi ojcowie, Terach, ojciec Abrahama i Nachora, i służyli obcym bogom.

³Wtedy zabrałem waszego ojca Abrahama z drugiej strony rzeki i prowadziłem go przez całą ziemię Kanaan, i rozmnożyłem jego potomstwo, dając mu Izaaka.

⁴Dałem też Izaakowi Jakuba i Ezawa, a Ezawowi dałem górę Seir, aby ją posiadał, ale Jakub i jego synowie zeszli do Egiptu.

⁵I posłałem Mojżesza i Aarona, i ukarałem Egipt plagami, które uczyniłem pośród niego. Potem wyprowadziłem was.

⁶I wyprowadziłem waszych ojców z Egiptu, i przybyliście nad morze, a Egipcjanie ścigali waszych ojców na rydwanach i koniach aż do Morza Czerwonego.

⁷Wtedy wołali do PANA, a on uczynił ciemność między wami a Egipcjanami i sprowadził na nich morze, które ich okryło. Wasze oczy widziały, co uczyniłem w Egipcie. I przebywaliście na pustyni przez długi czas.

⁸Potem przyprowadziłem was do ziemi Amorytów mieszkających za Jordanem, którzy walczyli przeciwko wam; ale oddałem ich w wasze ręce i posiadliście ich ziemię, a zgładziłem ich przed wami.

⁹Powstał też Balak, syn Sippora, król Moabu, aby walczyć przeciw Izraelowi. Posłał też i wezwał Balaama, syna Beora, aby was przeklinał.

¹⁰I nie chciałem słuchać Balaama; dlatego raczej błogosławił wam. I tak wybawiłem was z jego rąk.

¹¹Przeprawiliście się potem przez Jordan i przyszliście do Jerycha. I walczyli przeciwko wam ludzie z Jerycha, a także Amoryci, Peryzzyci, Kananejczycy, Chetyci, Girgaszyci, Chiwwici i Jebusyci, ale oddałem ich w wasze ręce.

¹²I wysłałem przed wami szerszenie, które wypędziły przed wami dwóch królów amoryckich – nie twoim mieczem ani twoim łukiem.

¹³I dałem wam ziemię, na której nie trudziliście się, i miasta, których nie budowaliście, a w których mieszkacie; spożywacie z winnic i sadów oliwnych, których nie sadziliście.

¹⁴Teraz więc bójcie się PANA i służcie mu w szczerości i prawdzie. Usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za rzeką i w Egipcie, a służcie PANU.

¹⁵A jeśli wam się zdaje, że źle jest służyć PANU, wybierzcie sobie dziś, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie po drugiej stronie rzeki, czy bogom Amorytów, w których ziemi mieszkacie. Lecz ja i mój dom będziemy służyli PANU.

¹⁶I lud odpowiedział: Nie daj Boże, byśmy mieli opuścić PANA, a służyć cudzym bogom.

¹⁷PAN bowiem, nasz Bóg, to on wyprowadził nas i naszych ojców z ziemi Egiptu, z domu niewoli, i uczynił na naszych oczach te wielkie znaki, i strzegł nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, między którymi przechodziliśmy;

¹⁸I PAN wypędził przed nami wszystkie ludy i Amorytów mieszkających na tej ziemi. Tak więc będziemy służyli PANU, bo on jest naszym Bogiem.

¹⁹ Wtedy Jozue powiedział do ludu: Nie możecie służyć PANU, gdyż on jest Bogiem świętym, Bogiem zazdrosnym, nie przebaczy waszych przestępstw ani waszych grzechów.

²⁰ Jeśli opuścicie PANA, a będziecie służyli cudzym bogom, odwróci się *od was*, ześle na was nieszczęście i zniszczy was, choć przedtem dobrze wam czynił.

²¹ I lud odpowiedział Jozuemu: Nie tak, ale PANU będziemy służyć.

²² Wtedy Jozue powiedział do ludu: Sami jesteście świadkami przeciwko sobie, że wybraliście sobie PANA, aby mu służyć. A oni powiedzieli: Jesteśmy świadkami.

²³ *I powiedział:* Teraz więc usuńcie cudzych bogów, którzy są pośród was, i zwróćcie wasze serca ku PANU, Bogu Izraela.

²⁴ I lud odpowiedział Jozuemu: PANU, naszemu Bogu, będziemy służyć i jego głosu będziemy słuchać.

²⁵ Tak zawarł Jozue w tym dniu przymierze z ludem i nadał mu w Sychem prawo i nakaz.

²⁶ I Jozue spisał te słowa w księdze Prawa Bożego, wziął też wielki kamień i postawił go pod dębem, który był przy świątyni PANA.

²⁷ Wtedy Jozue powiedział do całego ludu: Oto ten kamień będzie dla nas świadkiem, gdyż słyszał wszystkie słowa PANA, które powiedział do nas, i będzie świadkiem przeciwko wam, byście się nie wyparli swojego Boga.

²⁸ Potem Jozue odesłał lud, każdego do swego dziedzictwa.

²⁹ Po tych wydarzeniach umarł Jozue, syn Nuna, sługa PANA, mając sto dziesięć lat.

³⁰ I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Serach, które znajduje się na górze Efraim, na północ od góry Gaasz.

³¹ Izrael służył PANU przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego, a którzy znali wszystkie dzieła PANA, jakie czynił dla Izraela.

³² A kości Józefa, które synowie Izraela przenieśli z Egiptu, pogrzebali w Sychem, na części pola, które Jakub kupił od synów Chamora, ojca Sychemy, za sto monet. I stało się ono dziedzictwem synów Józefa.

³³ Umarł również Eleazar, syn Aarona, i pogrzebali go na pagórku Pinchasa, jego syna, który został mu dany na górze Efraim.

Księga Sędziów

- 1** Po śmierci Jozuego synowie Izraela pytali PANA: Któż z nas wyruszy pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi?
- 2** I PAN powiedział: Wyruszy Juda. Oto dałem ziemię w jego ręce.
- 3** Juda powiedział do swego brata Symeona: Chodź ze mną do mego losu, a będziemy walczyć z Kananejczykami. Potem ja pójdę z tobą do twego losu. I Symeon poszedł z nim.
- 4** Wyruszył więc Juda, a PAN wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce i zabili w Bezek dziesięć tysięcy mężczyzn.
- 5** W Bezek znaleźli Adoni-Bezeka i walczyli z nim, i zabili Kananejczyków i Peryzzytów.
- 6** I Adoni-Bezek uciekł, oni zaś ścigali go; a gdy go pojмали, ucięli mu kciuki u rąk i *paluchy* u nóg.
- 7** Wtedy Adoni-Bezek powiedział: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i *paluchami* u nóg zbierało *okruchy* pod moim stołem. Jak ja uczyniłem, tak mi Bóg odpłacił. I przyprowadzili go do Jerozolimy, i tam umarł.
- 8** Przedtem bowiem synowie Judy walczyli przeciwko Jerozolimie, zdobyli ją i pobili ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.
- 9** Potem synowie Judy wyruszyli, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie.
- 10** Następnie Juda wyruszył przeciwko Kananejczykom, którzy mieszkali w Hebronie (a Hebron przedtem nazywał się Kiriath-Arba), i pobił Szeszaję, Achimana i Talmaja.
- 11** Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, a Debir przedtem nazywał się Kiriath-Sefer.
- 12** I Kaleb powiedział: Temu, kto pobije Kiriath-Sefer i zdobędzie je, dam swoją córkę Akse za żonę.
- 13** Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba. I dał mu swoją córkę Akse za żonę.
- 14** A gdy ona przysłała do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole; i zsiadła z osła, a Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz?
- 15** A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo. Skoro dałeś mi ziemię południową, daj mi też źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne.
- 16** Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z miasta palm razem z synami Judy na pustynię Judy leżącą na południu od Arad. Gdy tam przybyli, zamieszkali z ludem.
- 17** Potem Juda wyruszył ze swym bratem Symeonem i zabili Kananejczyków mieszkających w Sefat, i zburzyli je, i nazwali to miasto Chorma.
- 18** Juda zdobył też Gazę wraz z jej granicami, Aszkelon wraz z jego granicami i Ekron wraz z jego granicami.
- 19** I PAN był z Judą, który posiadał górę, lecz nie mógł wypędzić mieszkańców doliny, bo ci mieli żelazne rydwany.
- 20** Kalebowi zaś dano Hebron, jak powiedział Mojżesz. Stamtąd wygnał on trzech synów Anaka.
- 21** Ale synowie Beniamina nie wygnali Jebusytów mieszkających w Jerozolimie; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Beniamina w Jerozolimie aż do dziś.
- 22** Wyruszył też dom Józefa przeciwko Betel, a PAN był z nim.
- 23** I dom Józefa wyszpiegował Betel – a miasto *to* przedtem nazywało się Luz.
- 24** A gdy szpiedzy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli do niego: Prosimy, pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci miłosierdzie.
- 25** I pokazał im wejście do miasta, a oni pobili miasto ostrzem miecza, lecz tego człowieka wraz z całą jego rodziną puścili wolno.
- 26** I tak człowiek ten udał się do ziemi Chetytów, zbudował miasto i nadał mu nazwę Luz. To jest jego nazwa aż do dziś.
- 27** Manasses nie wypędził też *mieszkańców* Bet-Szean i jego miasteczek ani *mieszkańców* Tanaku i jego miasteczek, ani *mieszkańców* Dor i jego miasteczek, ani *mieszkańców* Jibleam i jego miasteczek, ani *mieszkańców* Megiddo i jego miasteczek. Kananejczycy nadal mieszkali więc w tej ziemi.
- 28** A gdy Izrael się wzmocnił, kazał Kananejczykom płacić daninę i nie wygnał ich.
- 29** Także i Efraim nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich w Gezer.
- 30** Zebulon *również* nie wypędził *mieszkańców* Kitron ani *mieszkańców* Nahalol, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich i płacili *im* daninę.
- 31** Aszer także nie wypędził *mieszkańców* Akko ani *mieszkańców* Sydonu, Achlab, Akzibu, Chelba, Afik i Rechob.
- 32** I Aszer mieszkał pośród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż ich nie wypędził.
- 33** Neftali też nie wypędził *mieszkańców* Bet-Szemesz ani *mieszkańców* Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi.

Jednakże mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat płacili *mu* daninę.

³⁴ Amoryci zaś wyparli synów Dana w góry, tak że nie pozwalali im schodzić do doliny.

³⁵ Amoryci utrzymali się i mieszkali na górze Cheres, w Ajjalonie i w Szaalbin, lecz wzmocniła się ręka domu Józefa i zaczęli mu płacić daninę.

³⁶ A granica Amorytów *biegła* od wzniesienia do Akrabim, od skały i wyżej.

2 I wstąpił Anioł PANA z Gilgal do Bokim, i powiedział: Wyprowadziłem was z Egiptu i przyprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym ojcom, i powiedziałem: Nigdy nie naruszę swego przymierza z wami;

² Wy jednak nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, a ich ołtarze zburzcie. Lecz nie słuchaliście mojego głosu. Dlaczego tak postąpiliście?

³ Dlatego też powiedziałem: Nie wypędzę ich przed wami, lecz będą wam *jak ciernie* na boki, a ich bogowie będą dla was sidłem.

⁴ Gdy Anioł PANA wypowiedział te słowa do wszystkich synów Izraela, lud podniósł głos i zapłakał.

⁵ Nadali temu miejscu nazwę Bokim i tam złożyli PANU ofiarę.

⁶ Gdy Jozue rozesłał lud, synowie Izraela rozeszli się, każdy do swego dziedzictwa, aby posiąść ziemię.

⁷ Lud służył PANU przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego i widzieli wszystkie wielkie dzieła PANA, jakie uczynił dla Izraela.

⁸ A Jozue, syn Nuna, sługa PANA, umarł w wieku stu dziesięciu lat;

⁹ I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na górze Efraim, na północ od góry Gaasz.

¹⁰ Także całe to pokolenie zostało przyłączone do swoich ojców. I powstało po nim inne pokolenie, które nie znało PANA ani też dzieł, których dokonał dla Izraela;

¹¹ I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA, i służyli Baalom;

¹² I opuścili PANA, Boga swoich ojców, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami okolicznych narodów, i oddawali im pokłon, i tak pobudzili PANA do gniewu.

¹³ Opuścili PANA, a służyli Baalowi i Asztartom.

¹⁴ Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, wydał ich w ręce grabieżców, którzy ich grabili, i sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów, tak że nie mogli się dalej ostać przed swymi wrogami.

¹⁵ A gdziekolwiek wyruszyli, ręka PANA była przeciwko nim ku nieszczęściu, jak PAN powiedział i jak PAN im przysiągł; i byli bardzo uciskani.

¹⁶ Potem PAN wzbudził sędziów, którzy ich wyzwalał z rąk grabieżców;

¹⁷ Lecz także swoich sędziów nie słuchali, ale uprawiali nierząd z obcymi bogami i oddawali im pokłon. Szybko zboczyli z drogi, którą kroczyli ich

ojcowie, słuchający przykazań PANA; ci tak nie postępowali.

¹⁸ A gdy PAN wzbudzał im sędziów, to PAN był z każdym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów przez wszystkie dni sędziego. PAN bowiem litował się nad ich jękiem z powodu tych, którzy ich uciskali i trapili.

¹⁹ Jednak po śmierci sędziego odwracali się i psuli się bardziej niż ich ojcowie, chodząc za cudzymi bogami i służąc im oraz oddając im pokłon; nie odstępowali od swoich czynów ani od swej upartej drogi.

²⁰ Zapłonął więc gniew PANA przeciw Izraelowi i powiedział: Ponieważ ten naród złamał moje przymierze, które zawarłem z jego ojcami, i nie usłuchał mojego głosu;

²¹ Ja też odtąd nie wypędzę przed nim żadnego z narodów, które pozostawił Jozue, kiedy umarł;

²² Aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi PANA, aby po niej kroczyć, jak strzegli *jej* ich ojcowie, czy też nie.

²³ PAN więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko, ani ich nie wydał w ręce Jozuego.

3 A oto narody, które PAN pozostawił, aby przez nie doświadczyć Izraela, czyli tych wszystkich, którzy nie zaznali żadnych wojen o Kanaan;

² Aby pokolenia synów Izraela *ich* doświadczyły, aby nauczyły się sztuki wojennej, te, które jej przedtem nie zaznały:

³ Pięciu książąt filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici mieszkający na górze Libanu, od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat.

⁴ Oni pozostali, aby przez nich doświadczyć Izraela; by poznać, czy będą posłuszni przykazaniom PANA, które dał ich ojcom przez Mojżesza.

⁵ Tak więc synowie Izraela mieszkali pośród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.

⁶ I brali sobie ich córki za żony, a swe córki dawali ich synom i służyli ich bogom.

⁷ I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA: zapomnieli o PANU, swym Bogu, i służyli Baalom i gajom.

⁸ Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii. I synowie Izraela służyli Kuszan-Risztaimowi przez osiem lat.

⁹ A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził synom Izraela wybawcę, który ich wybawił – Otniela, syna Keneza, młodszego brata Kaleba.

¹⁰ Zstąpił na niego Duch PANA i sądził Izraela; a *gdy* wyruszył na wojnę, PAN wydał w jego ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii, i jego ręka wzmocniła się nad Kuszan-Riszataimem.

¹¹ I ziemia zaznała pokoju przez czterdzieści lat, aż umarł Otniel, syn Keneza.

¹² Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I PAN wzmocnił przeciw Izraelowi

Eglona, króla Moabu, bo czynili to, co złe w oczach PANA.

¹³Ten zgromadził przy sobie synów Ammona i Amaleka, wyruszył i pobił Izraela, i zajął miasto palm.

¹⁴Tak więc synowie Izraela służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez osiemnaście lat.

¹⁵A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził im wybawcę – Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, człowieka leworęcznego. I synowie Izraela posłali przez niego dar Eglonowi, królowi Moabu.

¹⁶I Ehud sporządził sobie miecz o dwóch ostrzach, długości jednego łokcia, i przypasał go sobie pod szatą do prawego biodra.

¹⁷I przyniósł dar Eglonowi, królowi Moabu. Eglon zaś był człowiekiem bardzo otyłym.

¹⁸A gdy oddał dar, odprawił ludzi, którzy dar przynieśli;

¹⁹A sam wrócił z kamiennych gór, które były w Gilgal, i powiedział: Mam do ciebie tajną sprawę, o królu. A ten odpowiedział: Cisza! I wyszli od niego wszyscy, którzy przed nim stali.

²⁰Wtedy Ehud podszedł do niego. On zaś siedział w letniej komnacie, którą miał tylko dla siebie. I Ehud powiedział: Mam dla ciebie słowo od Boga. A *ten* powstał z tronu.

²¹Wtedy Ehud wyciągnął lewą rękę, dobył miecz ze swego prawego biodra i wbił go w jego brzuch.

²²A rękojęść weszła razem z ostrzem i tłuszcza zamknęła się za ostrzem tak, że nie mógł wyjąć miecza z jego brzucha; i wyszły z niego nieczystości.

²³Potem Ehud wyszedł przez przedsionek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle.

²⁴A gdy wyszedł, przyszli słudzy i kiedy zobaczyli, że drzwi komnaty były zamknięte, powiedzieli: Z pewnością król odpoczywa w letniej komnacie.

²⁵I czekali długo, aż poczuli się zawstydzeni. Widząc, że on nie otwiera drzwi komnaty, wzięli klucz i otworzyli; a oto ich pan leżał na ziemi martwy.

²⁶Lecz Ehud uciekł, kiedy oni zwlekali z *wejściem*, minął kamienne góry i uciekł aż do Seiru.

²⁷A gdy przyszedł, zadał w trąbę na górze Efraim; i synowie Izraela zeszli z nim z góry, a on na ich czele.

²⁸I powiedział do nich: Pójdźcie za mną. PAN bowiem wydał waszych wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli więc za nim, zajęli brody Jordanu do Moabu i nie pozwalali nikomu przejść.

²⁹W tym czasie zabili około dziesięciu tysięcy mężczyzn spośród Moabitów, samych krzepkich i walecznych, i nikt nie uszedł z *życiem*.

³⁰W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela; i ziemia żyła w pokoju przez osiemdziesiąt lat.

³¹A po nim był Szamgar, syn Anata. Zabił on sześciuset mężczyzn spośród Filistynów ościeniem na woły. On także wybawił Izraela.

4 A po śmierci Ehuda synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA.

²I PAN wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który królował w Chasor. Dowódcą jego wojska był Sisera, który mieszkał w pogańskim Charoszet.

³I synowie Izraela wołali do PANA. Miał tamten bowiem dziewięćset żelaznych rydwanów i mocno uciskał synów Izraela przez dwadzieścia lat.

⁴W tym czasie sądziła Izraela prorokini Debora, żona Lappidota.

⁵I mieszkała pod palmą Debory, między Rama a Betel, na górze Efraim, a synowie Izraela przychodzili do niej na sąd.

⁶Posłała ona i wezwała Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Neftali, i powiedziała do niego: Czy PAN, Bóg Izraela nie rozkazał: Idź, udaj się na górę Tabor i weź ze sobą dziesięć tysięcy mężczyzn z synów Neftalego i z synów Zebulona?

⁷I przyprowadzę do ciebie, do rzeki Kiszon, Siserę, dowódcę wojska Jabina, jego rydwany i jego liczne oddziały, i wydam go w twoje ręce.

⁸Barak zaś powiedział do niej: Jeśli pójdiesz ze mną, pójdę, lecz jeśli nie pójdiesz ze mną, nie pójdę.

⁹Ona odpowiedziała: Na pewno pójdę z tobą. Nie tobie jednak przypadnie chwała z tej wyprawy, na którą wyruszysz. PAN bowiem wyda Siserę w ręce kobiety. I Debora wstała, i udała się z Barakiem do Kedesz.

¹⁰Wtedy Barak wezwał Zebulona i Neftalego do Kedesz i wyruszył, a za nim dziesięć tysięcy mężczyzn. Szła z nim także Debora.

¹¹A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, od synów Chobaba, teścia Mojżesza, i rozbił swój namiot aż do równin w Saananim, które jest przy Kedesz.

¹²I doniesiono Siserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor.

¹³Sisera zebrał więc wszystkie swoje rydwany, *to jest* dziewięćset żelaznych rydwanów, oraz cały lud, który z nim był, od pogańskiego Charoszet aż do rzeki Kiszon.

¹⁴Wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, bo *to jest* dzień, w którym PAN wyda Siserę w twoje ręce. Czyż PAN nie idzie przed tobą? Barak zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy mężczyzn zeszło za nim.

¹⁵I PAN rozgromił Siserę, wszystkie wozy oraz całe jego wojsko ostrzem miecza przed Barakiem, tak że Sisera zeskoczył z rydwanu i uciekał pieszo.

¹⁶Lecz Barak ścigał rydwany i wojsko aż do pogańskiego Charoszet. I poległo od ostrza miecza całe wojsko Sisery; nie pozostał ani jeden z *jego wojowników*.

¹⁷A Sisera uciekł pieszo do namiotu Jael, żony Chebera Kenity, ponieważ panował pokój między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera Kenity.

¹⁸ A Jael wyszła naprzeciw Siserze i powiedziała do niego: Wejść, mój panie, wejść do mnie, nie bój się. Wszedł więc do niej do namiotu, a *ona* przykryła go kocem.

¹⁹ Wtedy powiedział do niej: Daj mi, proszę, napić się trochę wody, bo jestem spragniony. A ona otworzyła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i przykryła go.

²⁰ I powiedział do niej: Stój przy wejściu do namiotu, a jeśli ktoś przyjdzie i zapyta cię: Czy jest tu ktoś? – odpowiesz: Nie ma.

²¹ Potem Jael, żona Chebera, wzięła kołek od namiotu, chwyciła do ręki młot, podeszła do niego po cichu i wbiła kołek w jego skroń, tak że ten utkwiał w ziemi, bo on *twardo* spał, gdyż był zmęczony. I w ten sposób umarł.

²² Tymczasem Barak ścigał Siserę i Jael wyszła mu naprzeciw, i powiedziała do niego: Chodź, a pokażę ci człowieka, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sisera leżał martwy z kołkiem w skroni.

²³ Tak Bóg tego dnia poniżył przed synami Izraela Jabina, króla Kanaanu.

²⁴ I ręka synów Izraela coraz bardziej nacierała na Jabina, króla Kanaanu, i uciskała go, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

5 Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali:

² Błogosławcie PANA za zemstę dokonaną w Izraelu, za to, że lud dobrowolnie się ofiarował.

³ Słuchajcie, królowie, nadstawcie uszu, książęta: Ja PANU, ja będę śpiewać, będę śpiewać PANU, Bogu Izraela.

⁴ PANIE, gdy wyszedłeś z Seiru, gdy przechodziłeś przez pole Edom, ziemia drżała, niebiosy kropiły, a obłoki kropiły wodą.

⁵ Góry topniały przed PANEM jak *góra* Synaj – przed PANEM, Bogiem Izraela.

⁶ Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jael wyludniły się drogi, a ci, którzy wyruszyli w drogę, chodzili krętymi ścieżkami.

⁷ Opustoszały wsie w Izraelu, opustoszały, aż powstałam *ja*, Debora, aż powstałam jako matka w Izraelu.

⁸ Gdy *Izrael* wybrał sobie nowych bogów, wtedy w bramach nastała wojna; tarczy *jednak* ani włóczni nie było widać wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu.

⁹ Moje serce *skłania się* ku wodzom Izraela, tym, którzy dobrowolnie się ofiarowali. Błogosławcie PANA.

¹⁰ Wy, którzy jeździecie na białych oślicach i zasiadacie na sądach, i którzy chodzicie po drogach, opowiadajcie;

¹¹ Że *ucichł* trzask strzelców w miejscach, gdzie czerpie się wodę; tam niech opowiadają o sprawiedliwości PANA, sprawiedliwości w jego wsiach w Izraelu. Wtedy lud PANA zstąpi do bram.

¹² Przebudź się, przebudź, Debora; przebudź się, przebudź i zaśpiewaj pieśń! Powstań, Baraku, i prowadź do niewoli swych jeńców, synu Abinoama.

¹³ Wtedy ci, którzy pozostali, panowali nad możnymi z ludu. PAN dopomógł mi panować nad mocarzami.

¹⁴ Z Efraima wyszedł ich korzeń przeciw Amalekowi, za tobą Benjamin wśród twego ludu; z Makir wyszli przywódcy, a z Zebulona pisarze.

¹⁵ Także książęta Issachara *byli* z Debora; Issachara też, jak i Baraka pieszo posłano do doliny. *Lecz* w oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca.

¹⁶ Czemu siedziałeś między oborami, słuchając wrzasku stad? W oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca.

¹⁷ Gilead mieszkał za Jordanem, a dlaczego Dan przebywał na okrętach? Aszer pozostał na brzegu morskim i mieszkał w swoich zatokach.

¹⁸ Zebulon *to* lud, który narażał swe życie, podobnie jak Neftali – na wzniesieniach pól.

¹⁹ Przybyli królowie i walczyli, walczyli wówczas królowie Kanaanu w Tanak, nad wodami Megiddo; nie odnieśli *jednak* korzyści w srebrze.

²⁰ Z nieba walczyły; gwiazdy ze swoich miejsc walczyły z Siserą.

²¹ Rzeka Kiszon ich porwała, pradawna rzeka, rzeka Kiszon. Podeptałaś, o duszo moja, mocarzy.

²² Wtedy się roztrzaskały kopyta końskie od rozpędu mocarzy.

²³ Przeklinajcie Meroz, powiedział Anioł PANA, przeklinajcie srodze jego obywateli, bo nie przyszli na pomoc PANU, na pomoc PANU przeciwko mocarzom.

²⁴ Błogosławiona między kobietami Jael, żona Chebera Kenity; będzie błogosławiona nad kobietami *mieszkającymi* w namiocie.

²⁵ Prosił o wodę, a *ona* dała mleka, a w okazałym naczyniu przyniosła masło.

²⁶ Swą lewą ręką sięgnęła po kołek, a prawą – po młot kowalski; uderzyła Siserę, przebiła jego głowę, przeszyła i przekłuła jego skronie.

²⁷ Zwinął się u jej nóg, padł, leżał; zwinął się u jej nóg, padł; gdzie się zwinął, tam padł zabity.

²⁸ Matka Sisery wyglądała przez okno i wołała przez kratę: Dlaczego jego rydwan opóźnia się z przybyciem? Dlaczego zwlekają koła jego zaprzęgów?

²⁹ Najmądrzejsze z jej kobiet odpowiedziały, jak i ona sama sobie odpowiadała:

³⁰ Czyż nie trafili na łup i *nie* dzielą go? Każdy mężczyzna dostanie pannę albo dwie; różnobarwne łupy oddają Siserze, różnobarwne łupy haftowane, różnobarwne łupy haftowane z obu stron, na szyję biorących łupy.

³¹ Tak niech zginą wszyscy twoi wrogowie, PANIE. A ci, którzy ciebie miłują, niech będą jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat.

6 Potem synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA. Wydał ich więc PAN w ręce Midianitów na siedem lat.

²A ręka Midianitów wzmocniła się nad Izraelem, *tak* że synowie Izraela kopali sobie przed Midianitami kryjówki w górach, jaskinie i warownie.

³Bywało, że gdy Izrael coś zasiał, przychodzili Midianici, Amalekici i ludzie ze wschodu i najeżdżali go;

⁴I rozbijali obóz naprzeciwko niego, i niszczyli plony ziemi aż po granice Gazy. Nie pozostawiali nic na pożywienie Izraelitom – ani owiec, ani wołów, ani osłów.

⁵Przybywali bowiem ze swymi stadami i namiotami, a przychodzili jak szarańcza tak licznie, że nie można było zliczyć ich ani ich wielbłądów. Tak wkraczali do ziemi, aby ją spustoszyć.

⁶Dlatego Izrael bardzo zubożał z powodu Midianitów i synowie Izraela wołali do PANA.

⁷A gdy synowie Izraela wołali do PANA z powodu Midianitów;

⁸PAN posłał do synów Izraela proroka, który powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja wyprowadziłem was z ziemi Egiptu i wywiodeł was z domu niewoli.

⁹I wyrwałem was z rąk Egipcjan oraz z rąk wszystkich, którzy was trapiłi. Wypędziłem ich przed wami i dałem wam ich ziemię;

¹⁰I powiedziałem wam: Ja jestem PAN, wasz Bóg, nie bójcie się bogów Amorytów, w których ziemi mieszkacie; lecz nie posłuchaliście mego głosu.

¹¹Wtedy przyszedł Anioł PANA i stanął pod dębem, który stał w Ofra, należącym do Joasza, Abiezerita. A jego syn Gedeon młócił zboże w tłoczni, aby je ukryć przed Midianitami.

¹²Wówczas ukazał mu się Anioł PANA i powiedział do niego: PAN z tobą, dzielny wojowniku.

¹³Gedeon mu odpowiedział: Mój Panie, proszę, jeśli PAN jest z nami, dlaczego przyszło na nas to wszystko? Gdzie są teraz wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czy PAN nie wyprowadził nas z Egiptu? A teraz PAN nas opuścił i wydał w ręce Midianitów.

¹⁴Wtedy PAN spojrzał na niego i powiedział: Idź w tej swojej mocy, a wybawisz Izraela z rąk Midianitów. Czyż nie ja cię posłałem?

¹⁵*On* zaś powiedział do niego: Mój Panie, proszę, czym wybawię Izraela? Oto moja rodzina jest biedna w Manassesa, a ja *jestem* najmniejszy w domu swego ojca.

¹⁶I PAN powiedział do niego: Ponieważ *ja* będę z tobą, pobijesz Midianitów jak jednego męża.

¹⁷A *on* mu odpowiedział: Jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, daj mi znak, że to ty rozmawiasz ze mną.

¹⁸Nie odchodź stąd, proszę, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci swoją ofiarę i położę ją przed tobą. I odpowiedział: Poczekam, aż wrócisz.

¹⁹Gedeon poszedł więc i przyrządził koźlę oraz praśne chleby z jednej efy mąki. Mięso włożył do kosza, a polewkę mięsną wlał do garnka i przyniósł to do niego pod dąb, i ofiarował.

²⁰I Anioł Boga powiedział do niego: Weź mięso i praśne chleby i połóż na tej skale, a polewkę wylej. I tak uczynił.

²¹Wtedy Anioł PANA wyciągnął koniec laski, którą miał w ręce, i dotknął mięsa oraz praśników; i wydobył się ogień ze skały i strawił mięso i praśne chleby. Potem Anioł PANA zniknął sprzed jego oczu.

²²A gdy Gedeon zrozumiał, że to był Anioł PANA, powiedział: Ach, Panie BOŻE! Widziałem bowiem Anioła PANA twarzą w twarz.

²³I PAN mu powiedział: Pokój z tobą. Nie bój się, nie umrzesz.

²⁴Dlatego więc Gedeon zbudował tam ołtarz dla PANA i nazwał go: PAN jest pokojem. Do dziś znajduje się *on* w Ofra Abiezerytów.

²⁵Tej nocy PAN mu powiedział: Weź młodego cielca, który *należy do* twego ojca, oraz drugiego cielca siedmioletniego i zburz ołtarz Baala należący do twego ojca, i zetnij gaj, który jest przy nim;

²⁶A zbuduj ołtarz dla PANA, swego Boga, na szczycie tej skały, na równym miejscu; weź tego drugiego cielca i złóż z niego całopalenie na drwach z gaju, który zetniesz.

²⁷Wziął więc Gedeon dziesięciu mężczyzn spośród swoich sług i uczynił tak, jak PAN mu rozkazał. A ponieważ bał się domu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, lecz uczynił to w nocy.

²⁸A gdy mieszkańcy miasta wstali wczesnym rankiem, zobaczyli zburzony ołtarz Baala i ścięty gaj, który był obok niego, i tego drugiego cielca złożonego na całopalenie na zbudowanym ołtarzu.

²⁹I mówili jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy się o to pytali i dowiadrywali, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.

³⁰Wtedy mieszkańcy miasta powiedzieli do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął gaj, który był przy nim.

³¹A Joasz odpowiedział wszystkim, którzy stali dokoła niego: Czy chcecie stawać w obronie Baala? Czy chcecie go wybawić? Kto chciałby go bronić, niech umrze tego ranka. Jeśli jest bogiem, niech sam się spiera o to, że zburzono jego ołtarz.

³²I nazwano go tego dnia Jerubbaal, mówiąc: Niech Baal się spiera z nim, bo zburzył on jego ołtarz.

³³Wtedy wszyscy Midianici i Amalekici oraz ludzie ze wschodu zebrali się razem, przeprawili się *przez Jordan* i rozbili obóz w dolinie Jizreel.

³⁴Lecz Duch PANA ogarnął Gedeona, a on zadał w trąbę i zwołał do siebie dom Abiezera.

³⁵I wyprawił posłańców do całego *pokolenia* Manassesa, które zebrało się przy nim. Wysłał też posłańców do Aszera, do Zebulona i Neftalego; i wyruszyli im na spotkanie.

³⁶Wtedy Gedeon powiedział do Boga: Jeśli moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś;

³⁷To ja położę runo wełny na klepisku. Jeśli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia *będzie* sucha, wtedy będę wiedział, że moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś.

³⁸I tak się stało. Gdy wstał nazajutrz, ścisnął runo i wycisnął rosę z runa – pełną czaszę wody.

³⁹Gedeon powiedział jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie twój gniew przeciwko mnie, że przemówię jeszcze raz. Pozwól, proszę, że powtórzę doświadczenie z runem: niech będzie suche tylko *samo* runo, a na całej ziemi niech będzie rosa.

⁴⁰I Bóg tak uczynił tej nocy: samo runo było suche, a na całej ziemi była rosa.

7 Wstał więc Jerubbaal, czyli Gedeon, wcześniej rano, wraz z całym ludem, który był z nim, i rozbili obóz przy źródle Charod. A obóz Midianitów był na północ od nich, u stóp wzgórza More, w dolinie.

²I PAN powiedział do Gedeona: Lud, który przebywa z tobą, jest zbyt liczny, abym wydał Midianitów w jego ręce, gdyż Izrael mógłby się chlępić przede mną, mówiąc: Moja ręka mnie wybawiła.

³Wołaj więc teraz do uszu ludu: Kto jest lękliwy i bojaźliwy, niech zawróci, a rano niech idzie precz ku górze Gilead. Wtedy z ludu zawróciły dwadzieścia dwa tysiące, a dziesięć tysięcy pozostało.

⁴I PAN powiedział do Gedeona: Lud jest jeszcze zbyt liczny. Zaprowadź go do wody, a tam go doświadczę. Ten, o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, on pójdzie z tobą, a ten, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, on nie pójdzie.

⁵Zaprowadził więc lud nad wodę, a PAN powiedział do Gedeona: Każdego, kto będzie chlęptał wodę swym językiem, jak chłepce pies, postawisz osobno; także każdy, który uklęknie na kolana, aby pić, *stanie osobno*.

⁶A liczba tych, którzy chlęptali *wodę* z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężczyzn; cała zaś reszta ludu klękała na kolana, aby pić wodę.

⁷Wtedy PAN powiedział do Gedeona: Przez tych trzystu mężczyzn, którzy chlęptali wodę, wybawię was i wydam Midianitów w twoje ręce, a reszta ludu niech wraca – każdy do siebie.

⁸Ten lud wziął więc ze sobą żywność oraz swe trąby. A pozostałych mężczyzn Izraela odesłał, każdego do swego namiotu, i zatrzymał tylko trzystu mężczyzn; a obóz Midianitów był poniżej, w dolinie.

⁹Tej nocy PAN powiedział do niego: Wstań, zejdź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce;

¹⁰A jeśli boisz się iść, zejdź do obozu z Purą, swoim sługą.

¹¹I usłyszysz, co będą mówić, a potem twoje ręce wzmocnią się, aby wyruszyć na obóz. Zeszli więc *on* i Pura, jego sługa, aż do krańca przedniej straży obozu.

¹²A Midianici, Amalekici oraz cały lud ze wschodu leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak niezliczony jest piasek na morskim brzegu.

¹³Gdy Gedeon tam przyszedł, pewien człowiek opowiadał swemu towarzyszowi sen: Oto miałem sen. Bochen chleba jęczmiennego wtoczył się do obozu Midianitów, dotarł aż do namiotu i uderzył w

niego, aż upadł, i wyrzucił go dołem do góry, i zapadł się namiot.

¹⁴Jego towarzysz odpowiedział: To *nic innego* jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża Izraela; Bóg wydał w jego ręce Midianitów i cały obóz.

¹⁵Gdy Gedeon usłyszał opowiadanie o tym śnie i jego wytłumaczenie, podziękował *Bogu*, a gdy wrócił do obozu Izraela, powiedział: Wstańcie, gdyż PAN dał w wasze ręce obóz Midianitów.

¹⁶Wtedy podzielił tych trzystu mężczyzn na trzy oddziały i dał w ręce każdemu z nich trąby oraz puste dzbany, a w dzbanach – pochodnie.

¹⁷I powiedział do nich: Patrzcie na mnie i czyńcie to samo, co *ja*. Oto pójdę do krańca obozu, a co *ja* będę czynić, to i wy czyńcie.

¹⁸Gdy zadmę w trąbę, *ja* i wszyscy, którzy są ze mną, wtedy wy też zadmiecie w trąby wokół całego obozu i będziecie mówili: *Miecz PANA* i Gedeona.

¹⁹Przyszedł więc Gedeon wraz ze stu mężami, którzy z nim byli, do krańca obozu, właśnie wtedy, gdy zaczęła się środkowa straż. I zadęli w trąby, i potłukli dzbany, które mieli w rękach.

²⁰Zadęły w trąby więc te trzy oddziały i potłukły dzbany; trzymając w lewej ręce pochodnie, a w prawej ręce trąby, aby zadać, wołały: *Miecz PANA* i Gedeona.

²¹I stanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu, a wszyscy w obozie powstali, krzyczeli i uciekali.

²²Gdy więc tych trzystu *mężczyzn* zadęło w trąby, PAN obrócił miecz jednego przeciw drugiemu w całym obozie. I tak wojsko uciekło aż do Bet-Szitta w Serera, aż do granicy Abel-Mechola, w stronę Tabbat.

²³Wtedy zebrali się mężczyźni Izraela z Neftalego, z Aszera i całego *pokolenia* Manassesa i ścigali Midianitów.

²⁴Potem Gedeon rozesłał posłańców po całym pogórzu Efraim, mówiąc: Zejdźcie na spotkanie Midianitom, a zajmijcie przed nimi wody aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężczyźni z Efraima i zajęli wody aż do Bet-Bara i Jordanu.

²⁵Pojmali przy tym dwóch książąt Midianu, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba. Ścigali dalej Midianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona za Jordan.

I mężczyźni z Efraima powiedzieli do niego:

8 Dlaczego tak z nami postąpiłeś, że nie wezwałeś nas, gdy wyruszyłeś do walki z Midianitami? I mocno się z nim spierali.

²A *on* powiedział: Cóż takiego uczyniłem w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór winogron Efraima niż pierwszy zbiór Abiezera?

³Bóg wydał w wasze ręce książąt Midianu – Oreba i Zeeba. Cóż mogłem takiego uczynić w porównaniu z wami? Gdy to powiedział, ich duch uspokoił się wobec niego.

⁴A gdy Gedeon przybył do Jordanu, przeprawił się przez niego wraz z trzystoma mężczyznami, którzy z nim byli, znużonymi i w pościgu.

⁵I powiedział do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba ludowi, który idzie za mną, bo jest znużony, a ja ścigam Zebacha i Salmunnę, królów Midianu.

⁶Lecz książęta Sukkot odpowiedzieli mu: Czy dłonie Zebacha i Salmunna są już w twoich rękach, żebyśmy mieli dać twemu wojsku chleba?

⁷Gedeon odpowiedział: Kiedy PAN wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce, wtedy wymłócę wasze ciała cierniem pustyni i ostami.

⁸Potem wyruszył stamtąd do Penuel i mówił do nich podobnie, ale ludzie z Penuel odpowiedzieli mu *tak samo* jak odpowiedzieli mieszkańcy Sukkot.

⁹Powiedział więc też mężczyznom z Penuel: Gdy wrócę w pokój, zburzę tę wieżę.

¹⁰A Zebach i Salmunna byli w Karkor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy, wszyscy, którzy pozostali z całego wojska ludzi ze wschodu; a poległo sto dwadzieścia tysięcy mężczyzn dobywających miecz.

¹¹Wtedy Gedeon ciągnął drogą tych, którzy mieszkali w namiotach, na wschód od Nobach i Jogbeha, i uderzył na obóz, który czuł się bezpieczny.

¹²A gdy Zebach i Salmunna uciekli, ścigał ich i pojmał obu królów Midianu, Zebecha i Salmunnę, całe zaś wojsko rozgromił.

¹³Potem Gedeon, syn Joasza, wrócił z bitwy, zanim weszło słońce;

¹⁴I schwytał młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, i pytał go, a ten spisał mu książkę Sukkot i jego starszych, siedemdziesięciu siedmiu mężczyzn.

¹⁵Wtedy przyszedł do mężczyzn Sukkot i powiedział: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których mi urągaliście, mówiąc: Czy dłonie Zebacha i Salmunna są już w twoich rękach, abyśmy mieli dać chleba twoim znużonym mężczyznom?

¹⁶Wziął więc starszych tego miasta oraz ciernie z pustyni i osty i wysmagał nimi mężczyzn Sukkot.

¹⁷Zburzył także wieżę Penuel i zabił mężczyzn tego miasta.

¹⁸Potem powiedział do Zebacha i Salmunny: Co to byli za mężczyźni, których zabiliście w Tabor? A oni odpowiedzieli: Byli tacy jak ty; każdy z nich z wyglądu jak syn króla.

¹⁹I powiedział: *To byli moi bracia, synowie mojej matki. Jak żyje PAN, gdybyście zachowali ich przy życiu, nie zabiłbym was.*

²⁰Potem powiedział do Jetera, swego pierworodnego: Wstań i zabij ich. Lecz młodzieniec nie dobył swego miecza, ponieważ bał się, gdyż był jeszcze chłopcem.

²¹Wtedy Zebach i Salmunna powiedzieli: Ty wstań i rzuć się na nas, jaki bowiem mężczyzna, taka jego siła. Wstał więc Gedeon, zabił Zebacha i Salmunnę i zabrał klejnoty, które były na szyjach ich wielbłądów.

²²I powiedzieli Izraelici do Gedeona: Panuj nad nami, ty i twój syn, i syn twego syna. Wybawiłeś nas bowiem z rąk Midianitów.

²³Lecz Gedeon odpowiedział im: Nie ja będę panował nad wami ani nie mój syn będzie panował nad wami. PAN będzie panował nad wami.

²⁴Gedeon powiedział jeszcze do nich: Będę was prosił o jedną rzecz, aby każdy z was dał mi kolczyki ze swego łupu. Mieli bowiem złote kolczyki, bo byli Izmaelitami.

²⁵I powiedzieli: Chętnie damy. Rozpostarli szatę i każdy rzucał na nią kolczyki ze swoich łupów.

²⁶I waga *tych* złotych kolczyków, o które poprosił, wyniosła tysiąc siedemset syklów złota, nie licząc klejnotów i wisiorów, i szkarłatnych szat, które nosili królowie Midianu, i nie licząc łańcuchów, które były na szyjach ich wielbłądów.

²⁷A Gedeon zrobił z tego efod i umieścił go w swoim mieście, w Ofra. Tam cały Izrael, chodząc za nim, uprawiał nierząd, a stało się to sidłem dla Gedeona i jego domu.

²⁸Tak Midianici zostali poniżeni przed synami Izraela i nie podnieśli już swoich głów. A ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona.

²⁹Wrócił więc Jerubbaal, syn Joasza, i mieszkał w swoim domu.

³⁰A Gedeon miał siedemdziesięciu synów, którzy wyszli z jego bioder. Miał bowiem wiele żon.

³¹Również jego nałożnica, która była w Sychem, urodziła mu syna i nadała mu imię Abimelek.

³²Potem Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i został pogrzebany w grobie swego ojca Joasza, w Ofra Abiezerytów.

³³A gdy Gedeon umarł, synowie Izraela odwrócili się i uprawiali nierząd, idąc za Baalami, i ustanowili sobie Baal-Berita swoim bogiem.

³⁴I synowie Izraela nie pamiętali o PANU, swym Bogu, który ich wyrwał z rąk wszystkich okolicznych wrogów;

³⁵I nie okazali miłosierdzia domowi Jerubbaala, Gedeona, za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

9 Wtedy Abimelek, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem, do braci swej matki, i mówił do nich oraz do całej rodziny domu ojca swej matki:

²Powiedzcie do uszu wszystkich przełożonych Sychem: Co jest dla was lepsze: aby panowało nad wami siedemdziesięciu ludzi, wszyscy synowie Jerubbaala, czy żeby panował nad wami jeden człowiek? Pamiętajcie, że jestem z waszej kości i waszego ciała.

³Wtedy bracia jego matki opowiadali o nim wszystkie te słowa do uszu wszystkich przełożonych Sychem, a ich serce skłoniło się ku Abimelekowi, bo powiedzieli: To jest nasz brat.

⁴I dali mu siedemdziesiąt srebrników z domu Baal-Berita, a Abimelek najął za nie ludzi, lekkomyślnych próżniaków, którzy poszli za nim.

⁵Potem przyszedł do domu swojego ojca w Ofra i na jednym kamieniu zabił swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu ludzi. Został tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył.

⁶Wtedy zebrali się wszyscy mężczyźni Sychem i cały dom Millo, poszli i obwołali Abimeleka królem na równinie, gdzie stał słup w Sychem.

⁷Gdy doniesiono o tym Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Gerizim, podniósł głos i zawołał do nich: Posłuchajcie mnie, panowie Sychem, a was też Bóg usłyszy.

⁸Zebrały się drzewa, aby namaścić nad sobą króla. I powiedziały do oliwki: Króluj nad nami.

⁹Lecz oliwka odpowiedziała: Czy mam porzucić swój tłuszcz, przez który czci się Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?

¹⁰Potem drzewa powiedziały do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami.

¹¹Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam porzucić swoją słodycz i wyborny owoc i pójść, aby być postawione nad drzewami?

¹²Następnie drzewa powiedziały do winorośli: Chodź ty i króluj nad nami.

¹³Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam porzucić swój moszcz, który cieszy Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?

¹⁴I wszystkie drzewa powiedziały do ostu: Chodź ty i króluj nad nami.

¹⁵A oset odpowiedział drzewom: Jeśli naprawdę chcecie namaścić mnie na króla nad sobą, chodźcie i chrońcie się w moim cieniu. A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z ostu i spali cedry libańskie.

¹⁶Teraz więc, jeśli postąpiliście uczciwie i szczerze, ustanawiając sobie Abimeleka królem, i jeśli dobrze obeszliście się z Jerubbaalem i jego domem i odpłaciliście mu za dobrodziejstwa jego ręki;

¹⁷Mój ojciec walczył bowiem za was i narażał swe życie na niebezpieczeństwo, aby was wyrwać z ręki Midianitów;

¹⁸Wy zaś powstałiście dziś przeciw domowi mego ojca i zabiliście na jednym kamieniu jego synów, siedemdziesięciu ludzi, a syna jego służącej, Abimeleka, ustanowiliście królem nad ludźmi Sychem, dlatego że jest waszym bratem.

¹⁹Jeśli więc uczciwie i szczerze obeszliście się dziś z Jerubbaalem i z jego domem, cieszyć się z Abimeleka, a on niech się też cieszy z was.

²⁰Lecz jeśli nie, niech wyjdzie ogień z Abimeleka i pożre mężczyzn Sychem i dom Millo; niech też wyjdzie ogień od mężczyzn Sychem i z domu Millo i pożre Abimeleka.

²¹Wtedy Jotam umknął, uciekł i przybył do Beer, gdzie mieszkał z obawy przed swym bratem Abimelekiem.

²²A gdy Abimelek panował nad Izraelem przez trzy lata;

²³Bóg posłał złego ducha między Abimeleka a mężczyzn Sychem; i mężczyźni Sychem zbuntowali się przeciw Abimelekowi;

²⁴Aby została pomszczona krzywda dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala, aby ich krew spadła na ich brata Abimeleka, który ich zabił, i na mężczyzn Sychem, którzy pomogli mu zabić swoich braci.

²⁵I mężczyźni Sychem zasadzili się na niego na szczycie gór i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. I doniesiono o tym Abimelekowi.

²⁶Przyszedł też Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi, i przybył do Sychem, a mężczyźni Sychem zaufali mu.

²⁷Potem wyszli na pola, zbierali *plony* swoich winnic, tłoczyli *winogrona* i urządzili zabawę. Następnie weszli do domu swoich bogów, jedli, pili i złorzeczyli Abimelekowi.

²⁸Wtedy Gaal, syn Obeda, powiedział: Kim jest Abimelek i czym jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Czy to nie jest syn Jerubbaala, a Zebul nie jest jego urzędnikiem? Służcie *raczej* mężczyznom Chamora, ojca Sychem. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu?

²⁹Oby kto dał ten lud w moje ręce, abym usunął Abimeleka! I powiedział Abimelekowi: Zbierz sobie wojsko i wyjdź.

³⁰A gdy Zebul, przełożony tego miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, zapłonął gniewem.

³¹I potajemnie wyprawił posłańców do Abimeleka, mówiąc: Oto Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi przyszedł do Sychem i oto podburzają miasto przeciwko tobie.

³²Wstańcie więc nocą, ty i lud, który jest z tobą, i uczynicie zasadzkę w polu.

³³A rano, gdy słońce wzejdzie, wstaniesz i uderzysz na miasto. A gdy on i lud, który jest z nim, wyjdą przeciwko tobie, uczynisz z nim według swego uznania.

³⁴Wstał więc w nocy Abimelek wraz z całym ludem, który z nim był, i zasadzili się na Sychem w czterech oddziałach.

³⁵A Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w samej bramie miasta; wtedy Abimelek wraz z ludem, który z nim był, wyszedł z zasadzki.

³⁶A gdy Gaal zobaczył lud, powiedział do Zebula: Oto lud schodzi ze szczytu gór. Zebul odpowiedział mu: Widzisz cień gór i bierzesz go za ludzi.

³⁷I Gaal powiedział powtórnie: Oto lud schodzi z góry, a jeden oddział idzie drogą przez równinę Meonenim.

³⁸Wtedy Zebul powiedział do niego: Gdzież teraz są twoje usta, które mówiły: Kim jest Abimelek, abyśmy mu mieli służyć? Czyż to nie ten lud, którym wzgardziłeś? Wyjdź teraz i walcz z nim.

³⁹Wyszedł więc Gaal na czele mężczyzn Sychem i walczył z Abimelekiem.

⁴⁰I Abimelek ścigał go, gdy przed nim uciekał, a poległo wielu rannych aż do samej bramy.

⁴¹Potem Abimelek został w Arum. A Zebul wygnał Gaala z jego braćmi tak, że nie mogli mieszkać w Sychem.

⁴²Nazajutrz lud wyszedł w pole i doniesiono o tym Abimelekowi.

⁴³Wziął więc lud, podzielił go na trzy oddziały i zasadził się w polu; a gdy zobaczył, że lud wychodzi z miasta, uderzył na niego i pobił go.

⁴⁴Abimelek i oddziały, które z nim były, wyruszyli i stanęli u samej bramy miasta, inne dwa oddziały

zaś uderzyły na wszystkich, którzy *byli* na polu, i pobili ich.

⁴⁵I Abimelek nacierał na miasto przez cały ten dzień, i zdobył je; a lud, który w nim *był*, zabił, miasto zaś zburzył i rozsiał na nim sól.

⁴⁶A kiedy usłyszeli o tym wszyscy mężczyźni, którzy byli w wieży Sychem, weszli do twierdzy domu boga Berit.

⁴⁷I doniesiono Abimelekowi, że zgromadzili się tam wszyscy mężczyźni z wieży Sychem.

⁴⁸Wtedy Abimelek wszedł na górę Salmon, on i cały lud, który z nim był; zabrał ze sobą siekiere, uciął gałąź z drzewa, wziął ją, włożył na swoje ramiona i powiedział do ludu, który z nim był: Co widzicie, że uczyniłem, szybko czyńcie to samo.

⁴⁹Każdy więc z całego ludu uciął swoją gałąź i poszedł za Abimelekiem; potem kładli je dokoła twierdzy i spalili nimi twierdzę ogniem. I zginęli tam wszyscy ludzie z wieży Sychem, około tysiąca mężczyzn i kobiet.

⁵⁰Potem Abimelek poszedł do Tebes, rozbił obóz naprzeciwko Tebes i zdobył je.

⁵¹Lecz w środku miasta była potężna wieża, do której uciekli wszyscy mężczyźni, kobiety i wszyscy naczelnicy miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach wieży.

⁵²Wtedy Abimelek podszedł aż do samej wieży i nacierał na nią. Kiedy stanął u samych drzwi wieży, chciał ją spalić ogniem.

⁵³A pewna kobieta rzuciła kawałek kamienia młyńskiego na głowę Abimeleka i rozbiła mu czaszkę.

⁵⁴On natychmiast zawołał młodzieńca, który nosił jego broń, i powiedział mu: Dobądź swój miecz i zabij mnie, by nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc jego giermek, tak że umarł.

⁵⁵A gdy mężczyźni Izraela zobaczyli, że Abimelek umarł, rozeszli się, każdy do swego miejsca.

⁵⁶Tak Bóg odpłacił Abimelekowi za zło, które wyrządził swemu ojcu, zabijając siedemdziesięciu swych braci.

⁵⁷I całe zło mężczyzn Sychem Bóg obrócił na ich głowy. Tak przyszło na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

10 Po Abimeleku powstał, aby bronić Izraela, Tola, syn Puy, syna Doda, mężczyzna z pokolenia Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraim.

²Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pogrzebany w Szamir.

³A po nim powstał Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata.

⁴Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu osłętach, a mieli trzydzieści miast zwanych do dziś Chawot-Jair, a są *one* w ziemi Gilead.

⁵Umarł Jair i został pogrzebany w Kamon.

⁶A synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA, służąc Baalom i Asztartom, bogom Syrii, bogom Sydonu, bogom Moabu, bogom synów

Ammona i bogom filistyńskim, a opuścili PANA i nie służyli mu.

⁷Dlatego gniew PANA zapłonął przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Filistynów oraz w ręce synów Ammona.

⁸Oni trapiли i uciskali synów Izraela od tego roku przez osiemnaście lat – wszystkich synów Izraela, którzy byli za Jordanem w ziemi Amorytów, która jest w Gileadzie.

⁹Synowie Ammona przeprawili się też za Jordan, aby walczyć z Judą i Beniaminem, a także z domem Efraima, i Izrael był bardzo uciskany.

¹⁰Wtedy synowie Izraela wołali do PANA: Zgrzeszyliśmy przeciw tobie, bo opuściliśmy naszego Boga, a służyliśmy Baalom.

¹¹I PAN powiedział do synów Izraela: Czy *nie wybawiłem* was od Egipcjan, od Amorytów, od synów Ammona i od Filistynów?

¹²I od Sydończyków, Amalekitów i Mahanitów, którzy was gnębili? Gdy wołałście do mnie, czy nie wybawiłem was z ich rąk?

¹³Lecz wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom. Dlatego już was więcej nie wybawię.

¹⁴Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście. Niech oni was wybawią w czasie waszego ucisku.

¹⁵Synowie Izraela odpowiedzieli PANU:

Zgrzeszyliśmy. Uczyni z nami, co wydaje się dobre w twoich oczach, tylko wybaw nas, prosimy, dzisiaj.

¹⁶Wyrzucili więc obcych bogów spośród siebie i służyli PANU, a PAN wzruszył się niedolą Izraela.

¹⁷Tymczasem synowie Ammona zebrali się i rozbili obóz w Gileadzie. Także synowie Izraela zebrali się i rozbili obóz w Mispie.

¹⁸Wtedy lud i przełożeni Gileadu mówili między sobą: Kto pierwszy podejmie walkę z synami Ammona, ten stanie na czele wszystkich mieszkańców Gileadu.

11 A Jefte Gileadczyk był dzielnym wojownikiem, a był synem nierządnicy. Jeftego spłodził Gilead.

²Ale również żona Gileada urodziła mu synów; gdy więc synowie tej żony dorośli, wygnali Jeftego, mówiąc mu: Nie będziesz brał dziedzictwa w domu naszego ojca, gdyż jesteś synem obcej kobiety.

³Jefte uciekł więc przed swoimi braćmi i zamieszkał w ziemi Tob. Przyłączyli się do niego ludzie próżni i wyruszali z nim.

⁴Po pewnym czasie synowie Ammona walczyli z Izraelem.

⁵A gdy Ammonici zaczęli walczyć z Izraelem, starsi z Gileadu poszli sprowadzić Jeftego z ziemi Tob.

⁶I powiedzieli mu: Chodź i bądź naszym dowódcą, a będziemy walczyć przeciwko synom Ammona.

⁷Lecz Jefte odpowiedział starszym Gileadu: Czy wy nie znienawidziliście mnie i nie wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przyszliście do mnie teraz, gdy *znajdujecie się* w ucisku?

⁸Wtedy starsi Gileadu powiedzieli do Jeftego: Dlatego teraz zwracamy się do ciebie, abys poszedł

z nami i walczył przeciwko synom Ammona, i był naszym wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.

⁹ I Jefte odpowiedział starszym z Gileadu: Jeśli sprowadzicie mnie, abym walczył przeciwko synom Ammona, a PAN mi ich wyda, czy będę waszym wodzem?

¹⁰ I starsi Gileadu odpowiedzieli Jeftemu: PAN będzie świadkiem między nami, jeśli nie postąpimy według twego słowa.

¹¹ Wtedy Jefte poszedł ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą dowódcą i wodzem. I Jefte powtórzył wszystkie te słowa przed PANEM w Mispie.

¹² Potem Jefte wyprawił posłańców do króla synów Ammona, mówiąc: Co zaszło między mną a tobą, że wyruszyłeś przeciwko mnie, aby walczyć w mojej ziemi?

¹³ Król synów Ammona odpowiedział posłańcom Jeftego: Ponieważ Izrael po wyjściu z Egiptu zajął moją ziemię od Arnonu aż do Jabbok i aż do Jordanu. Dlatego teraz zwróć mi ją pokojowo.

¹⁴ Jefte po raz drugi wyprawił posłańców do króla synów Ammona.

¹⁵ I powiedział mu: Tak mówi Jefte: Izrael nie zajął ziemi Moabu ani ziemi synów Ammona.

¹⁶ Lecz gdy Izrael wychodził z Egiptu przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł do Kadesz;

¹⁷ Wtedy Izrael wyprawił posłów do króla Edomu, mówiąc: Pozwól mi, proszę, przejść przez twoją ziemię. Lecz król Edomu nie pozwolił. Posłał także do króla Moabu, i *on* nie pozwolił. Izrael więc pozostał w Kadesz.

¹⁸ A gdy szedł przez pustynię, obszedł ziemię Edomu i ziemię Moabu i przyszedł od wschodniej strony ziemi Moabu, i rozbił obóz za Arnonem, lecz nie wszedł w granice Moabu, bo Arnon *jest* granicą Moabu.

¹⁹ Dlatego Izrael wyprawił posłańców do Sichona, króla Amorytów, króla w Cheszbonie, i Izrael powiedział mu: Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię aż do mego miejsca.

²⁰ Lecz Sichon nie dowierzał Izraelowi, że chce przejść przez jego granicę; przeciwnie, Sichon zebrał cały swój lud i rozbił obóz w Jahaza, i stoczył bitwę z Izraelem.

²¹ PAN, Bóg Izraela, wydał zaś Sichona i cały jego lud w ręce Izraela, który ich pobił. Izrael wziął więc w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy w niej mieszkali.

²² Tak wziął w posiadanie wszystkie granice Amorytów: od Arnon aż do Jabbok i od pustyni aż do Jordanu.

²³ Teraz więc PAN, Bóg Izraela, wypędził Amorytów przed swym ludem Izraelem, a ty chcesz ją pościć?

²⁴ Czyż nie weźmiesz w posiadanie tego, co daje ci pościć Kemosz, twój bóg? Tak i my posiadziemy ziemię tego, kogo PAN, nasz Bóg, wygnał przed nami.

²⁵ A teraz – czy jesteś lepszy od Balaka, syna Sippora, króla Moabu? Czy on się kiedyś spierał z Izraelem? Czy kiedyś z nim walczył?

²⁶ Oto przez trzysta lat Izrael mieszkał w Cheszbonie i w przyległych do niego wioskach, także w Aroerze i w przyległych do niego wioskach oraz we wszystkich miastach, które są przy granicy Arnonu. Dlaczego nie próbowaliście ich odzyskać przez ten czas?

²⁷ Nie ja zawiniłem tobie, ale ty wyrządzasz mi zło, że walczysz ze mną. Niech PAN, który jest Sędzią, rozsądzi dziś między synami Izraela a synami Ammona.

²⁸ Lecz król synów Ammona nie posłuchał słów Jeftego, które mu przekazał.

²⁹ Wtedy Duch PANA zstąpił na Jeftego, który przeszedł przez Gilead i Manassesa, przeszedł też przez Mispę w Gileadzie, a z Mispy w Gileadzie ciągnął przeciw synom Ammona.

³⁰ Tam Jefte złożył PANU ślub, mówiąc: Jeśli naprawdę wydasz synów Ammona w moje ręce;

³¹ Wtedy to, co wyjdzie z drzwi mego domu naprzeciw mnie, gdy wrócę w pokój od synów Ammona, będzie należało do PANA albo ofiaruję to na całopalenie.

³² Wyruszył więc Jefte przeciwko synom Ammona, by walczyć z nimi, a PAN wydał ich w jego ręce.

³³ I zadał im wielką klęskę od Aroeru aż do wejścia do Menit – w dwudziestu miastach – i aż do równiny winnic. Tak synowie Ammona zostali poniżeni przed synami Izraela.

³⁴ A gdy Jefte wracał do Mispy, do swego domu, oto jego córka wyszła mu naprzeciw, z bębnami i muzyką. A była ona jedynaczką, *bo* nie miał żadnego syna ani innej córki.

³⁵ I gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i powiedział: Ach, moja córko, bardzo mnie zasmuciłaś! I jesteś z tych, którzy mnie zasmucają, *bo* złożyłem ślub PANU i nie mogę tego cofnąć.

³⁶ Ona mu odpowiedziała: Ojciec mój, jeśli złożyłeś ślub PANU, uczynź ze mną tak, jak wypowiedziały twoje usta; PAN bowiem dał ci pomstę na twoich wrogach, na synach Ammona.

³⁷ Powiedziała też do swego ojca: Tylko uczynź dla mnie to jedno: wypuść mnie na dwa miesiące, bym mogła pójść i chodzić po górach, i opłakiwać moje dziewictwo, ja i moje towarzyszk.

³⁸ A *on* powiedział: Idź. I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła więc wraz ze swoimi towarzyszkami i opłakiwała swoje dziewictwo w górach.

³⁹ A gdy minęły dwa miesiące, wróciła do swego ojca i wypełnił on na niej swój ślub, który złożył, a ona nie obcowiała z mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu;

⁴⁰ Że każdego roku schodziły się córki Izraela, aby przez cztery dni w roku rozmawiać z córką Jeftego Gileadczyka.

12 Potem zebrali się mężczyźni Efraimici i wyruszyli na północ, po czym powiedzieli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć przeciwko synom Ammona, a nas nie wezwałeś, abyśmy poszli z tobą? Spalimy ogniem twój dom nad tobą.

²I Jefte powiedział im: Ja i mój lud mieliśmy niemały spór z synami Ammona; i wzywałem was, lecz nie wybawiliście mnie z ich rąk.

³A widząc, że nie chcieliście mnie wybawić, naraziłem swoje życie i wyruszyłem na synów Ammona, a PAN wydał ich w moje ręce. Dlaczego więc przyszedliście dziś do mnie, by walczyć ze mną?

⁴Zebrał więc Jefte wszystkich mężczyzn z Gileadu i walczył z Efraimem. I mężczyźni z Gileadu pobili Efraima, gdyż ci mówili: Wy, Gileadczycy, *którzy mieszkacie* między Efraimitami a Manassesytami, jesteście zbiegami z Efraima.

⁵I Gileadczycy odebrali brody Jordanu Efraimowi. A gdy uciekający Efraimita mówił: Pozwólcie mi przejść, wtedy mężczyźni Gileadu pytali: Czy jesteś Efraimitą? A jeśli odpowiadał: Nie;

⁶Wtedy mówili do niego: Wymów teraz: szibbolet, a ten mówił: sibbolet, bo inaczej nie mógł wymówić. Wtedy chwyтали go i zabijali przy brodach Jordanu. I poległo w tym czasie z Efraima czterdzieści dwa tysiące.

⁷A Jefte Gileadczyk sądził Izraela przez sześć lat. Potem umarł Jefte Gileadczyk i został pogrzebany w *jednym* z miast Gileadu.

⁸Po nim sądził Izraela Ibsan z Betlejem.

⁹A miał trzydziestu synów i trzydzieści córek, które powydawał z domu *za męża*, a spoza domu sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. I sądził Izraela przez siedem lat.

¹⁰Potem Ibsan umarł i został pogrzebany w Betlejem.

¹¹A po nim sądził Izraela Elon Zebulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat.

¹²Potem Elon Zebulonita umarł i został pogrzebany w Ajjalonie, w ziemi Zebulona.

¹³A po nim sądził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk.

¹⁴Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu osłach. Sądził on Izraela przez osiem lat.

¹⁵Potem umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, i został pogrzebany w Piratonie, w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

13 Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I wydał ich PAN w ręce Filistynów na czterdzieści lat.

²A był pewien mężczyzna z Sorea, z pokolenia Dana, imieniem Manoach, a jego żona była niepełna i nie rodziła.

³I Anioł PANA ukazał się tej kobiecie, i powiedział do niej: Oto jesteś niepełna i nie rodziłaś, ale poczniesz i urodzisz syna.

⁴Dlatego teraz strzeż się, nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz nic nieczystego;

⁵Bo oto poczniesz i urodzisz syna, a brzytwą nie dotknie jego głowy, bo to dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona. I zacznie on wybawiać Izraela z rąk Filistynów.

⁶Wtedy kobieta przyszła i powiedziała swemu mężowi: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jak oblicze Anioła Boga, bardzo straszne. Nie pytałam go, skąd jest, nie oznajmił mi też swego imienia.

⁷Powiedział mi tylko: Oto poczniesz i urodzisz syna. Teraz więc nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz niczego nieczystego, gdyż dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona aż do dnia swojej śmierci.

⁸Wtedy Manoach modlił się do PANA, mówiąc: Proszę, Panie mój, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie znowu do nas i naucz nas, co mamy czynić z dzieckiem, które się urodzi.

⁹I Bóg wysłuchał głosu Manoacha. Przyszedł znowu Anioł Boga do tej kobiety, gdy siedziała na polu, lecz nie było przy niej jej męża Manoacha.

¹⁰Kobieta pobiegła więc szybko i opowiedziała swemu mężowi: Oto ukazał mi się ten mąż, który przyszedł do mnie tamtego dnia.

¹¹A Manoach wstał i poszedł za swoją żoną. Gdy przyszedł do tego męża, powiedział mu: Czy jesteś tym mężem, który rozmawiał z *moją* żoną? A on odpowiedział: Jestem.

¹²Manoach powiedział: Niech się teraz spełni twoje słowo. Lecz jak mamy postępować z dzieckiem i co mamy dla niego zrobić?

¹³I Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Niech *twoja* żona wystrzega się wszystkiego, co jej powiedziałem.

¹⁴Niech nie je niczego, co pochodzi z winorośli; także niech nie pije wina ani mocnego napoju, ani niech nie je żadnej rzeczy nieczystej. Niech przestrzega wszystkiego, co jej przykazałem.

¹⁵Wtedy Manoach powiedział do Anioła PANA: Pozwól, proszę, że cię zatrzymamy i przygotujemy dla ciebie koźlatko.

¹⁶Lecz Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymał, nie będę jadł twego chleba. Ale jeśli chcesz złożyć całopalenie, złóż je PANU. Manoach nie wiedział bowiem, że to był Anioł PANA.

¹⁷I Manoach powiedział do Anioła PANA: Jakie jest twoje imię, *abyśmy* cię uczcili, gdy spełni się twoje słowo?

¹⁸Anioł PANA odpowiedział: Dlaczego pytasz o moje imię, które jest tajemnicze?

¹⁹Wziął więc Manoach koźlę oraz ofiarę pokarmową i złożył to na skale PANU. A uczynił on cud, a Manoach i jego żona patrzyli *na to*.

²⁰A gdy płomień wznosił się z ołtarza ku niebu, wtedy Anioł PANA wstał w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona, widząc to, upadli na twarze na ziemię.

²¹I Anioł PANA już więcej nie ukazał się Manoachowi ani jego żonie. Wtedy Manoach poznał, że to był Anioł PANA.

²²Potem Manoach powiedział do swojej żony: Na pewno umrzemy, bo widzieliśmy Boga.

²³Jego żona zaś odpowiedziała mu: Gdyby PAN chciał nas zabić, nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia i ofiary pokarmowej ani nie ukazałby nam tego wszystkiego, ani nie objawiłby nam teraz takich rzeczy.

²⁴Kobieta urodziła więc syna i nadała mu imię Samson. I dziecko rośło, a PAN mu błogosławił.

²⁵I Duch PANA zaczął go pobudzać w obozie Dan, między Sorea a Esztaol.

14 Samson poszedł do Timny i zobaczył tam kobietę z córek Filistynów.

²A gdy wrócił, oznajmił swemu ojcu i swej matce: Widziałem w Timnie kobietę z córek Filistynów. Weźcie mi ją więc za żonę.

³Jego ojciec i matka powiedzieli mu: Czy nie ma kobiety wśród córek twych braci ani w całym moim ludzie, że chcesz iść i wziąć sobie żonę spośród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, bo spodobała się moim oczom.

⁴A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od PANA, bo on szukał sposobności przeciwko Filistynom. W tym czasie bowiem Filistyni panowali nad Izraelem.

⁵Samson poszedł więc ze swoim ojcem i swoją matką do Timny i przyszedli do winnic Timny. A oto młody, ryczący lew wybiegł mu naprzeciw.

⁶Wtedy Duch PANA zawładnął nim i rozdarł on lwa, jakby rozdarł koźlę, choć nie miał nic w ręku. Jednak swojemu ojcu i swojej matce nie powiedział o tym, co uczynił.

⁷Potem przyszedł i rozmawiał z tą kobietą, a ona podobała się Samsonowi.

⁸A kiedy po kilku dniach wrócił, aby ją pojąć za żonę, zboczył z drogi, aby obejrzeć padlinę lwa. A oto rój pszczół i miód były w padlinie lwa.

⁹Wziął go do rąk, szedł drogą i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i swej matki, dał im i jedli. Nie powiedział im jednak, że miodu nabrał z padliny lwa.

¹⁰Potem jego ojciec poszedł do tej kobiety i Samson wyprawił tam wesele. Tak bowiem zwykli czynić młodzieńcy.

¹¹A gdy Filistyni ujrzeli go, wzięli trzydziestu towarzyszy, aby przy nim byli.

¹²I Samson powiedział do nich: Zadam wam zagadkę. Jeśli ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni wesela i wyjaśnicie mi ją, dam wam trzydzieści prześcierań i trzydzieści szat zamiennych.

¹³A jeśli mi jej nie rozwiążecie, wtedy to wy dacie mi trzydzieści prześcierań i trzydzieści szat zamiennych. Odpowiedzieli mu: Zadaj swoją zagadkę, a my jej posłuchamy.

¹⁴I powiedział do nich: Z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać tej zagadki.

¹⁵I powiedzieli siódmego dnia do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam zdradził zagadkę, inaczej spalimy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy po to nas wezwaliście, aby nas ograbić? Czy nie po to?

¹⁶Plakała więc żona Samsona przed nim, mówiąc: Tak naprawdę nienawidzisz mnie i nie kochasz mnie. Zadałeś synom mego ludu zagadkę i nie chcesz mi jej wyjaśnić. I powiedział jej: Oto nie wyjaśniłem jej swojemu ojcu i swojej matce, a tobie miałbym ją wyjaśnić?

¹⁷I plakała przed nim przez siedem dni, póki trwało wesele. A siódmego dnia wyjaśnił jej, bo mu się naprzykrzała. A ona powiedziała zagadkę synom swego ludu.

¹⁸A siódmego dnia przed zachodem słońca mężczyźni tego miasta powiedzieli do niego: Cóż słodsze nad miód, a co mocniejszego nad lwa? On im odpowiedział: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie odgadlibyście mojej zagadki.

¹⁹Potem zstąpił na niego Duch PANA i poszedł do Aszkelonu, zabił trzydziestu mężczyzn spośród nich, zdjął z nich łupy i dał szaty zamienne tym, którzy rozwiązali zagadkę. I rozpałił się jego gniew, i poszedł do domu swojego ojca.

²⁰Żona Samsona zaś została oddana jego towarzyszowi, który był jego przyjacielem.

15 Po kilku dniach, w czasie żniw pszenicy, Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej koźlątko i mówił: Wejdę do swojej żony, do jej pokoju. Lecz jej ojciec nie pozwolił mu wejść.

²Jej ojciec powiedział: Myślałem, że ją znienawidziłeś, dałem ją więc twemu towarzyszowi. Czy jej młodsza siostra nie jest piękniejsza od niej? Weź ją sobie zamiast niej.

³I Samson odpowiedział im: Już teraz będę bez winy wobec Filistynów, choć uczynię im coś złego.

⁴Poszedł więc Samson i nałapał trzysta lisów, wziął pochodnie, przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami uwiązał po jednej pochodni.

⁵Potem podpalił pochodnie i wypuścił je na zboża Filistynów, i spalił tak stogi, jak i stojące zboża oraz winnice z oliwkami.

⁶Wtedy Filistyni powiedzieli: Któż to uczynił? I odpowiadano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli więc Filistyni i spalili ją i jej ojca.

⁷Samson powiedział im: Chociaż tak uczyniliście, jeszcze się zemszczę na was, a potem ustąpię.

⁸I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni, po czym odszedł i zamieszkał na wierzchołku skały Etam.

⁹Wtedy Filistyni wyruszyli, rozbili obóz w Judzie i rozciągnęli się aż do Lechi.

¹⁰Mężczyźni Judy wówczas powiedzieli: Dlaczego wyruszyliście przeciwko nam? I odpowiedzieli:

Przyszliśmy, aby związać Samsona i uczynić mu tak, jak *on* nam uczynił.

¹¹Wyruszyło więc trzy tysiące mężczyzn z Judy na szczyt skały Etam i powiedzieli do Samsona: Czy nie wiesz, że Filistyni panują nad nami? I co nam uczyniłeś? I odpowiedział im: Jak oni mi uczynili, tak ja im uczyniłem.

¹²I powiedzieli mu: Przyszliśmy, aby cię związać i wydać w ręce Filistynów. Samson odpowiedział im: Przysięgnijcie mi, że sami się na mnie nie targniecie.

¹³A oni mu odpowiedzieli: Nie, tylko zwiążemy cię i wydamy w ich ręce, lecz cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili go ze skały.

¹⁴Gdy przybył do Lechi, Filistyni z krzykiem wyszli mu na spotkanie. Wtedy Duch PANA zawładnął nim i powrozy, które były na jego ramionach, stały się jak lniane nici spalone ogniem i rozerwały się więzy na jego rękach.

¹⁵Następnie znalazł świeżą osłą szczękę, wyciągnął po nią rękę, wziął ją i zabił nią tysiąc mężczyzn.

¹⁶Potem Samson powiedział: Szczęką osłą, stos na stosach, szczęką osłą zabiłem tysiąc mężczyzn.

¹⁷A gdy przestał mówić, wyrzucił szczękę z ręki i nazwał to miejsce Ramat-Lechi.

¹⁸Wtedy odczuł wielkie pragnienie i zawołał do PANA: Ty dałeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, a teraz mam umrzeć z pragnienia albo wpaść w ręce nieobrzezanych?

¹⁹A Bóg rozszerzył *wgłębienie* skalne, które było w Lechi, i wyszły z niego wody. Napił się i ożył jego duch, i odzyskał siły. Dlatego nadał temu miejscu nazwę: En-Hakkore, a jest *ono* w Lechi aż do dziś.

²⁰I sądził Izraela za dni Filistynów przez dwadzieścia lat.

16 Potem Samson poszedł do Gazy i gdy zobaczył tam nierządnicę, obcował z nią.

²I powiadomiono mieszkańców Gazy: Przybył tu Samson. Otoczyli go więc i czyhali na niego przez całą noc w bramie miasta. Zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Gdy zacznie świtać, zabijemy go.

³Ale Samson spał do północy, a o północy wstał, chwycił wrota bramy miejskiej z dwoma słupami i wyrwał je z zasuwą, potem włożył na swoje ramiona i zaniósł je na szczyt góry, która była naprzeciw Hebronu.

⁴Potem w dolinie Sorek zakochał się w kobiecie, która miała na imię Dalila.

⁵I przyszli do niej książęta Filistynów i powiedzieli jej: Oszukaj go i dowiedz się, w czym *tkwi* jego wielka siła i jak moglibyśmy go pokonać, by go związać i gnębić, a każdy z nas da ci tysiąc sto srebrników.

⁶Powiedziała więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, w czym tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać, by cię gnębić?

⁷Samson jej odpowiedział: Gdyby mnie związane siedmioma świeżymi wtkami, które jeszcze nie

wyschły, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

⁸I książęta Filistynów przynieśli jej siedem świeżych witek, które jeszcze nie wyschły, i związała go nimi.

⁹Tymczasem czyhający na niego siedzieli u niej w komorze. Wtedy powiedziała mu: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* zerwał wtki, jakby ktoś zerwał zgrzebną nić, gdy dotknie jej ogień. Nie poznano więc, w czym *tkwiła* jego siła.

¹⁰Potem Dalila powiedziała do Samsona: Oszukałeś mnie i skłamałeś mi. Teraz powiedz mi, proszę, czym można by cię związać?

¹¹A *on* jej odpowiedział: Gdyby mnie związane nowymi powrozami, których *jeszcze* nie używano, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

¹²Dalila wzięła więc nowe powrozy i związała go nimi, i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A czyhający na niego siedzieli w komorze, lecz *on* porwał je ze swych ramion jak nici.

¹³Wtedy Dalila powiedziała do Samsona: Aż dotąd szczydziłeś ze mnie i okłamywałeś mnie. Powiedz mi, czym można by cię związać? I powiedział jej: Jeśli spleciesz siedem pasm z mojej głowy w osnowę przędzy.

¹⁴Ona wtedy przybiła je kołkiem i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* obudził się ze snu i wyrwał kołek z osnową i z wałkiem.

¹⁵Znowu powiedziała do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro twoje serce nie jest ze mną. Już trzykrotnie mnie oszukałeś i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła.

¹⁶A gdy mu się tak naprzykrzała słowami każdego dnia i naciskała na niego tak, że jego dusza zmęczyła się na śmierć;

¹⁷Wtedy otworzył przed nią całe swoje serce i powiedział jej: Brzytwą nigdy nie dotknęła mojej głowy, bo jestem nazirejczykiem dla Boga *już* z łona mojej matki. Jeśli zostaną ogolony, odejdzie ode mnie moja siła, osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

¹⁸A gdy Dalila spostrzegła, że otworzył przed nią całe swoje serce, wezwała książąt Filistynów, mówiąc: Przyjdźcie raz *jeszcze*, gdyż otworzył przede mną całe swoje serce. Przyszli więc do niej książęta Filistynów, niosąc srebro w rękach.

¹⁹Wtedy uśpiła go na swoich kolanach, przywołała *pewnego* człowieka i kazała zgolić siedem pasm jego głowy; potem zaczęła go gnębić, a jego siła odeszła od niego.

²⁰I powiedziała: Filistyni nad tobą, Samsonie! A gdy się obudził ze snu, powiedział: Wyjdę jak poprzednio i otrząsnę się. Lecz nie wiedział, że PAN odstąpił od niego.

²¹Wtedy Filistyni pojмали go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, a tam związali go dwoma spiżowymi łańcuchami i musiał mleć w domu więźniów.

²²Potem włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu.

²³ A książęta Filistynów zebrali się, aby złożyć swemu bogu Dagonowi wielką ofiarę i radować się. Mówili bowiem: Nasz bóg wydał w nasze ręce Samsona, naszego wroga.

²⁴ Kiedy ludzie widzieli go, chwalili swego boga, bo mówili: Nasz bóg wydał w nasze ręce naszego wroga, tego, który pustoszył naszą ziemię i który wielu z naszych pozabijał.

²⁵ A gdy ich serca się rozweseliły, powiedzieli: Zawołajcie Samsona, aby nas zabawiał. Przywołano więc Samsona z domu więźniów, aby ich zabawiał. I postawili go między dwiema kolumnami.

²⁶ Wtedy Samson powiedział do chłopca, który go trzymał za rękę: Poprowadź mnie, abym mógł dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł.

²⁷ A dom był pełen mężczyzn i kobiet, *byli* tam wszyscy książęta Filistynów, na dachu zaś *było* około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przyglądali, gdy Samson *ich* zabawiał.

²⁸ Wówczas Samson wezwał PANA i powiedział: Panie BOŻE, wspomnij na mnie, proszę, i wzmocnij mnie tylko ten jeden raz, Boże, abym mógł się zemścić już na Filistynach za dwoje moich oczu.

²⁹ Ujął więc Samson obie środkowe kolumny, na których stał dom i o które się wsparł, jedną swoją prawą ręką, a drugą swoją lewą ręką.

³⁰ Potem Samson powiedział: Niech umrę z Filistynami. A gdy się o nie mocno oparł, dom upadł na książąt i na cały lud, który w nim był. A martwych, których zabił przy swojej śmierci, było więcej niż tych, których zabił za swego życia.

³¹ I przyszli jego bracia i cały dom jego ojca, wzięli go, wrócili i pogrzebali go między Sorea a Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

17 A był pewien człowiek z góry Efraim imieniem Micheasz.

² Powiedział on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradziono, z powodu których przeklinałaś i o których mówiłaś do moich uszu, otóż *to* srebro jest u mnie, ja je wzięłem. I jego matka powiedziała: Błogosławiony jesteś, mój synu, przez PANA.

³ I zwrócił swej matce owe tysiąc sto srebrników, po czym matka powiedziała: Poświęciłam to srebro PANU ze swojej ręki *dla ciebie*, mój synu, aby uczyniono z *niego* posąg ryty oraz posąg odlany, dlatego teraz oddaję ci je.

⁴ Lecz on zwrócił to srebro swojej matce. Wtedy jego matka wzięła dwieście srebrników, dała je złotnikowi, a on uczynił z nich posąg ryty oraz posąg odlany, które stały *potem* w domu Micheasza.

⁵ A Micheasz miał u siebie kaplicę bogów, sporządził też efod i terafim i poświęcił jednego ze swych synów, aby był jego kapłanem.

⁶ W tych dniach nie było króla w Izraelu, każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

⁷ Był pewien młodzieniec z Betlejem judzkiego, z pokolenia Judy. Był on Lewitą i tam przebywał.

⁸ Ten człowiek wyruszył z miasta Betlejem judzkiego, aby zamieszkać, gdzie mu się trafi. Wędrując tak, przyszedł na górę Efraim aż do domu Micheasza.

⁹ Micheasz powiedział do niego: Skąd przychodzisz? I odpowiedział mu: Jestem Lewitą z Betlejem judzkiego, a idę, aby zamieszkać, gdzie mi się trafi.

¹⁰ I Micheasz powiedział mu: Zostań u mnie i bądź mi za ojca i za kapłana, a dam ci dziesięć srebrników rocznie, drugą szatę i wyżywienie. I Lewita poszedł *za nim*.

¹¹ I spodobało się Lewicie mieszkać z tym człowiekiem; a ten młodzieniec stał się dla niego jakby jednym z jego synów.

¹² Micheasz poświęcił Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i mieszkał w domu Micheasza.

¹³ Wtedy Micheasz powiedział: Teraz wiem, że PAN będzie mnie błogosławił, gdyż mam Lewitę za kapłana.

18 W tych dniach nie było króla w Izraelu, toteż w tych dniach pokolenie Dana szukało sobie dziedzictwa do zamieszkania. Aż do tego dnia bowiem nie przypadło im dziedzictwo pośród pokoleń Izraela.

² Synowie Dana wyprawili więc ze swoich granic pięciu mężczyzn ze swego pokolenia, walecznych mężczyzn z Sorea i Esztaol, aby wyspiegowali ziemię i zbadali ją. Powiedzieli do nich: Idźcie, zbadajcie ziemię. Ci przybyli *na* górę Efraim, aż do domu Micheasza, i tam przenocowali.

³ Gdy byli blisko domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity. Wstąpili więc tam i zapytali go: Kto cię tu przyprowadził? I co tu robisz? I jaką masz tu sprawę?

⁴ A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz, najął mnie i jestem jego kapłanem.

⁵ I powiedzieli do niego: Prosimy, poradź się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy poszczęści się nam nasza droga, którą idziemy.

⁶ I kapłan im odpowiedział: Idźcie w pokoju. PAN bowiem czuwa nad waszą drogą, którą idziecie.

⁷ Poszło więc tych pięciu mężczyzn i przybyli do Lajisz. I zobaczyli, że lud, który w nim był, mieszkał beztrosko, według zwyczaju Sydończyków, spokojnie i bezpiecznie, i że nie było władcy, który by ich trapił w tej ziemi. Ponadto byli daleko od Sydończyków i nie mieli z nikim *żadnych* interesów.

⁸ Gdy więc wrócili do swych braci do Sorea i Esztaol, ich bracia zapytali ich: Co *powiecie*?

⁹ Odpowiedzieli: Wstańcie i wyruszajmy przeciwko nim. Widzieliśmy bowiem ziemię, a jest ona bardzo dobra. A wy stoicie? Nie ociągajcie się z wyruszeniem i wejściem do tej ziemi, aby ją posiąść.

¹⁰ Gdy wejdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, do ziemi przestronnej. Bóg bowiem dał ją w wasze ręce; to miejsce, gdzie nie brakuje niczego z tego wszystkiego, co jest na ziemi.

¹¹ I wyruszyło stamtąd z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki.

¹² Będąc w drodze, rozbili obóz przy Kiriath-jearim w Judzie. Dlatego to miejsce nazywa się Machane-Dan aż do dziś. *A znajduje się* za Kiriath-jearim.

¹³ A kiedy wyruszyli stamtąd na górę Efraim, przybyli aż do domu Micheasza;

¹⁴ I odezwało się tych pięciu mężczyzn, którzy szli, aby wyspiegować ziemię Lajisz, i powiedzieli do swych braci: Czy wiecie, że w tych domach znajduje się efod i terafim, a także posąg ryty oraz posąg odlany? Rozważcie więc teraz, co macie czynić.

¹⁵ Skierowali się więc tam i przyszli do domu młodzieńca Lewity, do domu Micheasza, i pozdrowili go.

¹⁶ Lecz sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki, którzy byli z synów Dana, stało u wejścia do bramy.

¹⁷ I tych pięciu mężczyzn, którzy poszli, aby wyspiegować ziemię, zabrało ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg. A kapłan stał u wejścia do bramy wraz z sześciuset mężczyznami uzbrojonymi do walki.

¹⁸ A gdy ci, którzy weszli do domu Micheasza, wzięli ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg, kapłan powiedział do nich: Co robicie?

¹⁹ Oni odpowiedzieli mu: Milcz! Połóż rękę na usta i chodź z nami, i bądź dla nas ojcem i kapłanem. Czyż lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, czy być kapłanem całego pokolenia i rodu w Izraelu?

²⁰ I uradowało się serce kapłana. Wziął więc efod, terafim i ryty posąg i przyłączył się do tego ludu.

²¹ A oni zawrócili i poszli, a przed sobą puścili dzieci i bydło oraz *to, co kosztowniejsze*.

²² A gdy byli już daleko od domu Micheasza, wtedy mężczyźni, którzy *mieszkali* w domach blisko domu Micheasza, zebrali się i zaczęli ścigać synów Dana.

²³ I wołali za synami Dana. Ci zaś odwrócili się i powiedzieli do Micheasza: Co ci jest, że zebrałeś tych ludzi?

²⁴ I odpowiedział: Zabraliście moich bogów, które uczyniłem, oraz kapłana i posłaliście sobie. Co mi więc pozostaje? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest?

²⁵ Na to synowie Dana odpowiedzieli: Niech nie słyszymy za sobą twego głosu, by się nie rzucili na was rozniewani ludzie, a straciłbyś swe życie i życie swego domu.

²⁶ Poszli więc synowie Dana swoją drogą, a Micheasz, widząc, że byli silniejsi od niego, zawrócił i poszedł do swego domu.

²⁷ Oni zaś zabrali to, co wykonał Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i bezpiecznego. I pobili go ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.

²⁸ A nie było nikogo, kto by ich ratował, gdyż byli daleko od Sydonu i nie mieli z nikim *żadnych* interesów. *A miasto to leżało* w dolinie, która jest w Bet-Rechob. Oni odbudowali miasto i zamieszkali w nim.

²⁹ I nazwali to miasto Dan od imienia swego ojca Dana, który urodził się Izraelowi. A przedtem miasto to nosiło nazwę Lajisz.

³⁰ I synowie Dana ustawili sobie ryty posąg. A Jonatan, syn Gerszona, syna Manassesza, on i jego synowie byli kapłanami dla pokolenia Dana aż do czasu uprowadzenia do niewoli *mieszkańców* tej ziemi.

³¹ Postawili sobie ten ryty posąg, który uczynił Micheasz, po wszystkie dni, póki dom Boży był w Szilo.

19 W tych dniach, kiedy nie było króla w Izraelu, *pewien* Lewita, mieszkający przy zboczach góry Efraim, wziął sobie nałożnicę z Betlejem

judzkiego.

² A jego nałożnica dopuściła się nierządu przeciwko niemu, potem odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejem judzkiego; i była tam u niego przez cztery miesiące.

³ Wstał więc jej mąż i poszedł za nią, aby przebłagać ją i sprowadzić z powrotem. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Wtedy *ona* wprowadziła go do domu swego ojca, a gdy ojciec tej dziewczyny zobaczył go, uradował się z jego przyjścia.

⁴ I zatrzymał go jego teść, ojciec *tej* dziewczyny, i zamieszkał u niego przez trzy dni. Jedli, pili i nocowali tam.

⁵ A czwartego dnia, gdy obudzili się wcześniej rano, wstał on, aby odejść. Ale ojciec tej dziewczyny powiedział do swego zięcia: Posil swoje serce odrobiną chleba, a potem pójdziecie.

⁶ Usiedli więc i jedli obaj razem, i napili się. Potem ojciec tej dziewczyny powiedział do *jej* męża: Zostań, proszę, i przenocuj tu, i niech twoje serce się raduje.

⁷ A gdy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę, jego teść nalegał na niego, znowu więc przenocował tam.

⁸ Piątego dnia wstał wcześniej rano, aby iść; lecz ojciec tej dziewczyny powiedział: Posil, proszę, swoje serce. I zwlekali aż do schyłku dnia, i jedli obaj razem.

⁹ Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. Jutro rano wyprawicie się w drogę i pójdiesz do swego domu.

¹⁰ Lecz mężczyzna ten nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, i przyszedł do miejsca naprzeciw Jebus, czyli do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa juczne osły i swoją nałożnicę.

¹¹ A gdy byli blisko Jebus, a dzień chylił się ku końcowi, wtedy sługa powiedział do swego pana: Chodź, proszę, wstąpmy do tego miasta Jebusytów i przenocujmy w nim.

¹² Jego pan mu odpowiedział: Nie wstępujemy do miasta cudzoziemców, którzy nie *należą* do synów Izraela, ale idźmy aż do Gibe'a.

¹³ Powiedział jeszcze do swego sługi: Chodźmy i zbliźmy się do jednego z tych miejsc, aby przenocować w Gibe'a lub w Rama.

¹⁴Przeszli więc i poszli dalej, a słońce zaszło im przy Gibe'a, które należy do *pokolenia* Beniamina.

¹⁵I udali się tam, aby wejść i przenocować w Gibe'a. A *gdy* wszedł, usiadł na ulicy w mieście, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i przenocował.

¹⁶A oto pewien starzec szedł wieczorem ze swej pracy na polu; ten człowiek *pochodził* z góry Efraim i był przybysem w Gibe'a. Ludzie zaś tego miejsca byli Beniaminatami.

¹⁷Gdy podniósł swe oczy, zobaczył tego podróżnego na ulicy miasta. I zapytał go starzec: Dokąd idziesz i skąd przybyłeś?

¹⁸On odpowiedział mu: Idziemy z Betlejem judzkiego aż na zbocze góry Efraim, skąd pochodzę. Poszedłem do Betlejem judzkiego, a *teraz* idę do domu PANA, ale nie ma nikogo, kto by mnie przyjął do domu.

¹⁹Mamy słomę i siano dla naszych osłów, także chleb i wino *nam* dla siebie i dla twojej służącej, i dla sługi, który jest z twoimi sługami. Nie brak nam niczego.

²⁰Wtedy starzec mu powiedział: Pokój z tobą. Każdy twój brak będzie moją sprawą; tylko nie nocuj na ulicy.

²¹Wprowadził go więc do swego domu i dał osłom obrok; a *gdy* umyli swe nogi, jedli i pili.

²²A *gdy* rozweselili swoje serca, oto mężczyźni tego miasta, synowie Beliala, otoczyli dom i kołatali do drzwi, i mówili do gospodarza tego domu, do starca: Wyprowadź człowieka, który wszedł do twego domu, abyśmy z nim obcowali.

²³A ten człowiek, gospodarz domu, wyszedł do nich i powiedział im: Nie, moi bracia, nie czyńcie, proszę, tej niegodziwości, gdyż ten człowiek wszedł do mego domu, nie czyńcie tej sprośności.

²⁴Oto *jest tu* moja córka, dziewica, oraz jego nałożnica; wyprowadzę je zaraz, żebyście je znieważali i uczynili z nimi, co wydaje się wam słuszne. Tylko temu człowiekowi nie czyńcie tej niegodziwości.

²⁵Lecz ci mężczyźni nie chcieli słuchać jego głosu. Wziął więc ten człowiek swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią i gwałcili ją przez całą noc aż do rana. Potem ją puścili, *gdy* wschodziła zorza.

²⁶A o świcie ta kobieta przyszła i upadła przy drzwiach domu tego człowieka, gdzie przebywał jej pan; *leżała tam*, aż się rozwidniło.

²⁷Potem jej pan wstał rano, otworzył drzwi domu i wyszedł, aby wyruszać w drogę. A oto kobieta, jego nałożnica, *leżała* u drzwi domu z rękami na progu.

²⁸I powiedział do niej: Wstań, pójdźmy. Lecz ona nic nie odpowiedziała. Wziął ją więc ten człowiek na osła i poszedł do swego miejsca.

²⁹A *gdy* przyszedł do swego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście części i rozesał ją po wszystkich granicach Izraela.

³⁰A każdy, kto to widział, mówił: Nigdy nie wydarzyło się nic takiego ani nie widziano niczego takiego od dnia wyjścia synów Izraela z Egiptu aż do tego dnia. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się i mówcie o tym.

20 Wtedy wyszli wszyscy synowie Izraela i zebrali się całe zgromadzenie jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby i do ziemi Gilead do PANA w Mispie.

²I przywódcy całego ludu, wszystkich pokoleń Izraela, stanęli w zgromadzeniu ludu Bożego: czterysta tysięcy pieszych dobywających miecz.

³I synowie Beniamina usłyszeli, że synowie Izraela zebrali się w Mispie. Wtedy synowie Izraela powiedzieli: Powiedzcie, jak doszło do tej niegodziwości?

⁴I ten Lewita, mąż zabitej kobiety, odpowiedział: Przybyłem wraz z moją nałożnicą do Gibe'a, która należy do Beniamina, aby tam przenocować.

⁵I mężczyźni z Gibe'a powstali przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, zamierzając mnie zabić, a moją nałożnicę tak gwałcili, aż umarła.

⁶Wziąłem więc swoją nałożnicę, rozciąłem ją na części i rozesałem ją do wszystkich krain dziedzictwa Izraela. Dopuszczono się bowiem w Izraelu haniebnego i sprośnego czynu.

⁷Oto wy wszyscy jesteście synami Izraela, rozważcie to między sobą i radźcie o tym.

⁸I powstał cały lud jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu ani nie odejdzie do swego domu.

⁹Ale teraz tak uczynimy miastu Gibe'a: Wyruszymy przeciwko niemu według losu.

¹⁰Z każdego pokolenia Izraela weźmiemy po dziesięciu mężczyzn ze stu, stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy, żeby dostarczali żywność dla ludu, który wyruszy do Gibe'a Beniamina, by pomścić wszelką sprośność, której się dopuszczono w Izraelu.

¹¹Zebrali się więc cały lud Izraela przeciwko miastu, zżyty ze sobą jak jeden mąż.

¹²Potem pokolenia Izraela wysłały mężczyzn do wszystkich domów synów Beniamina, mówiąc: Co to za niegodziwość popełniono wśród was?

¹³Wydajcie więc teraz tych mężczyzn, synów Beliala, którzy są w Gibe'a, abyśmy ich pozabijali i usunęli zło z Izraela. Lecz synowie Beniamina nie chcieli słuchać głosu swoich braci, synów Izraela.

¹⁴Co więcej, zebrali się synowie Beniamina z *innymi* miast w Gibe'a, aby walczyć z synami Izraela.

¹⁵I tego dnia naliczono synów Beniamina z *ich* miast dwadzieścia sześć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, oprócz mieszkańców Gibe'a, których naliczono siedmuset doborowych mężczyzn.

¹⁶Wśród całego ludu było siedmuset doborowych mężczyzn, leworęcznych, a każdy z nich *potrafił* ciskać z procy kamieniem do włosa i nie chybiał.

¹⁷ Izraelitów zaś naliczono, oprócz synów Beniamina, czterysta tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy byli wojownikami.
¹⁸ Wtedy synowie Izraela powstali, poszli do domu Bożego i radzili się Boga, mówiąc: Któż z nas ma wyruszyć pierwszy do walki z synami Beniamina? I PAN odpowiedział: Juda wyruszy pierwszy.

¹⁹ Powstali więc synowie Izraela rano i rozbili obóz naprzeciw Gibe'a.

²⁰ Potem synowie Izraela wyruszyli do walki z synami Beniamina i ustawili się w szyku bojowym do walki przeciw Gibe'a.

²¹ Lecz synowie Beniamina wyszli z Gibe'a i zabili tego dnia dwadzieścia dwa tysiące mężczyzn z Izraela.

²² Potem mężczyźni z ludu Izraela pokrzepili się i znowu ustawili się w szyku bojowym do walki na tym miejscu, gdzie ustawili się pierwszego dnia.

²³ *Najpierw* jednak synowie Izraela poszli i płakali przed PANEM aż do wieczora, i pytali PANA: Czy mamy jeszcze iść i walczyć z synami Beniamina, naszego brata? I PAN odpowiedział: Idźcie przeciwko nim.

²⁴ I wyruszyli synowie Izraela przeciwko synom Beniamina drugiego dnia.

²⁵ Lecz synowie Beniamina wyszli przeciwko nim z Gibe'a drugiego dnia i znowu zabili osiemnaście tysięcy mężczyzn z synów Izraela, wszystkich mężczyzn dobywających miecz.

²⁶ Wtedy wszyscy synowie Izraela i cały lud udali się i przyszedli do domu Bożego, i płacząc, trwali tam przed PANEM i pościli w tym dniu aż do wieczora, i składali całopalenia i ofiary pojednawcze przed PANEM.

²⁷ I synowie Izraela pytali PANA (tam bowiem w tych dniach była arka przymierza Boga;

²⁸ A Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował przy niej służbę w tych dniach): Czy mamy jeszcze wyruszać do walki z synami Beniamina, naszego brata, czy też tego zaniechać? I PAN odpowiedział: Wyruscie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce.

²⁹ Wtedy Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibe'a.

³⁰ I trzeciego dnia synowie Izraela wyruszyli przeciwko synom Beniamina i ustawili się w szyku bojowym przeciwko Gibe'a jak za pierwszym i drugim razem.

³¹ Synowie Beniamina także wyszli przeciwko ludowi i zostali odciągnięci od miasta. Zaczęli bić lud i zabijać jak za pierwszym i drugim razem na drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibe'a na polu, a *zabili* około trzydziestu mężczyzn z Izraela.

³² I synowie Beniamina powiedzieli: Są pobici przez nas jak i poprzednio. Lecz synowie Izraela mówili: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta aż na drogi.

³³ Powstali więc wszyscy mężczyźni Izraela ze swego miejsca i ustawili się w szyku bojowym w Baal-Tamar; tymczasem ci z Izraela, którzy przygotowali zasadzkę, wyszli ze swych miejsc, z łąk Gibe'a.

³⁴ A tak wyszło naprzeciw Gibe'a dziesięć tysięcy doborowych mężczyzn z całego Izraela; była to bitwa zacięta, a tamci nie wiedzieli, że ma ich spotkać nieszczęście.

³⁵ I PAN pobił Beniamina przed Izraelem i w tym dniu synowie Izraela zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu mężczyzn z Beniamina, wszystkich dobywających miecz.

³⁶ Wtedy synowie Beniamina widzieli, że są pobici; mężczyźni Izraela ustępowali bowiem miejsca przed Beniaminem, licząc na zasadzki, które przygotowali naprzeciw Gibe'a.

³⁷ A ci, którzy uczestniczyli w zasadzce, pospieszyli się i uderzyli na Gibe'a, a następnie pobili ostrzem miecza wszystkich, którzy byli w mieście.

³⁸ A mężczyźni Izraela mieli umówiony znak z tymi, którzy ukryli się w zasadzce, że ci wypuszczą z miasta wielki dym.

³⁹ Gdy więc mężczyźni Izraela cofnęli się przed bitwą, synowie Beniamina zaczęli bić i zabili około trzydziestu mężczyzn z Izraela. Mówili bowiem: Na pewno są pobici przed nami, jak i w pierwszej bitwie.

⁴⁰ Ale gdy płomień i dym jak słup zaczęły wznosić się z miasta, wtedy synowie Beniamina obejrzeni się, a oto ogień z miasta wznosił się aż ku niebu.

⁴¹ A kiedy mężczyźni Izraela zawrócili, mężowie Beniamina przerazili się, widząc, że spadło na nich nieszczęście.

⁴² I uciekali przed mężczyznami Izraela drogą na pustynię, a wojsko doganiało ich i ci, którzy wybiegli z miast, zabijali ich pośród siebie.

⁴³ Otoczyli więc Beniamina i gonili ich bez przerwy, a pokonali ich naprzeciw Gibe'a na wschodzie.

⁴⁴ Poległo wtedy z Beniamina osiemnaście tysięcy mężczyzn, wszyscy byli wojownikami.

⁴⁵ Z tych zaś, którzy zawrócili i uciekali na pustynię, na skałę Rimmon, wyłapali po drogach i zabili pięć tysięcy mężczyzn. Gonili ich aż do Gidom, gdzie zabili dwa tysiące mężczyzn spośród nich.

⁴⁶ A tak wszystkich poległych z Beniamina tego dnia było dwadzieścia pięć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy *byli* wojownikami.

⁴⁷ Tylko sześciuset mężczyzn zawróciło i uciekło na pustynię, na skałę Rimmon, i zostali na skale Rimmon przez cztery miesiące.

⁴⁸ Potem mężczyźni Izraela wrócili do synów Beniamina i wybili ich ostrzem miecza w mieście, zarówno ludzi, jak i bydło oraz wszystko, co znaleźli. Spalili ogniem także wszystkie miasta, które pozostały.

21 Mężczyźni Izraela przysięgli też w Mispie: Żaden z nas nie da swojej córki Beniaminowi za żonę.

² Udał się więc lud do domu Bożego, gdzie trwał aż do wieczora przed Bogiem, podnosząc lament i gorzko płacząc.

³ I powiedzieli: O PANIE, Boże Izraela, dlaczego to się stało w Izraelu, że ubyto dzisiaj z Izraela jedno pokolenie?

⁴A nazajutrz lud wstał wcześniej rano i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze.

⁵Potem synowie Izraela powiedzieli: Kto spośród wszystkich pokoleń Izraela nie przyszedł do zgromadzenia do PANA? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę przeciw temu, który by nie przyszedł do PANA do Mispy, mówiąc: Poniesie śmierć.

⁶I synom Izraela było żal Beniamina, swego brata, i mówili: Dziś zostało odcięte jedno pokolenie od Izraela.

⁷Co uczynimy dla tych, którzy pozostali, aby mieli żony, skoro przysięgliśmy na PANA, że im nie damy naszych córek za żony?

⁸Powiedzieli więc: Czy jest ktoś wśród pokoleń Izraela, kto nie przyszedł do Mispy do PANA? A oto nie przyszedł do obozu zgromadzenia nikt z Jabesz-Gilead.

⁹Gdy bowiem przeliczono lud, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz-Gilead.

¹⁰Wtedy zgromadzenie wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężczyzn, nakazując im: Idźcie i zabijcie mieszkańców Jabesz-Gilead ostrzem miecza wraz z kobietami i dziećmi.

¹¹A tak macie postąpić: Każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną, zabijecie.

¹²I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz-Gilead czterysta młodych dziewcz, które nie obcowały z mężczyzną, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, które *było* w ziemi Kanaan.

¹³Potem całe zgromadzenie posłało do synów Beniamina, którzy *byli* na skale Rimmon, aby oznajmiać im pokój.

¹⁴Wrócił więc Beniamin w tym czasie i dano im żony, które zachowali przy życiu spośród kobiet z Jabesz-Gilead, lecz nie starczyło *ich* dla nich.

¹⁵A ludowi było żal Beniamina, ponieważ PAN uczynił wyłom wśród pokoleń Izraela.

¹⁶Wtedy starsi zgromadzenia powiedzieli: A co uczynimy dla pozostałych, *aby mieli* żony, skoro zostały zgłodzone kobiety z Beniamina?

¹⁷Ponadto powiedzieli: *Musi być* dziedzictwo dla pozostałych z Beniamina, aby nie zaginęło pokolenie z Izraela.

¹⁸My jednak nie możemy im dać żon z naszych córek, gdyż synowie Izraela przysięgli: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi.

¹⁹Potem powiedzieli: Oto co roku *odbywa się* uroczyste święto PANA w Szilo, które *leży* na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej od Betel do Sychem, a na południe od Leboni.

²⁰Nakazali więc synom Beniamina: Idźcie i przygotujcie zasadzkę w winnicach;

²¹I wypatrujcie, gdy córki Szilo wyjdą gromadnie do tańca, wtedy wyjdźcie z winnic i niech każdy z was porwie sobie żonę spośród córek Szilo, a potem idźcie do ziemi Beniamina.

²²A gdy przyjdą ich ojcowie albo bracia, by skarżyć się przed nami, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi ze względu na nas, ponieważ nie wzięliśmy dla każdego z nich żony na wojnie, a wy też im ich nie daliście, gdyż bylibyście wtedy winni.

²³Wtedy synowie Beniamina uczynili tak i wzięli sobie żony spośród tańczących, które porwali, odpowiednio do swojej liczby. Potem odeszli i wrócili do swego dziedzictwa, odbudowali miasta i zamieszkali w nich.

²⁴W tym czasie synowie Izraela rozeszli się stamtąd, każdy do swego pokolenia i do swego domu, a każdy poszedł stamtąd do swego dziedzictwa.

²⁵W tych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

Rut

1 Zdarzyło się, że w czasach, kiedy rządzili sędziowie, nastał głód na ziemi. I pewien człowiek z Betlejem judzkiego wyruszył wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby zamieszkać w ziemi Moabu.

²Ten człowiek *miał* na imię Elimelech, jego żona – Noemi, a jego dwaj synowie – Machlon i Kilion. *Byli oni* Efratejczykami z Betlejem judzkiego. Przybyli do ziemi Moabu i tam zamieszkali.

³Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała sama z dwoma synami.

⁴Ci pojęli sobie za żony Moabitki: jedna miała na imię Orfa, a druga – Rut. I mieszkali tam około dziesięciu lat.

⁵Potem obaj, Machlon i Kilion, również umarli; i tak kobieta ta pozostała sama bez swoich dwóch synów i bez męża.

⁶Wtedy powstała wraz ze swoimi synowymi, aby wrócić z ziemi Moabu, gdyż usłyszała w ziemi Moabu, że PAN nawiedził swój lud i dał mu chleb.

⁷Wyszła więc z miejsca, w którym była, a wraz z nią jej dwie synowe i udały się w drogę powrotną do ziemi Judy.

⁸I powiedziała Noemi do swych dwóch synowych: Idźcie, niech każda z was powróci do domu swojej matki. Niech PAN okaże wam miłosierdzie, tak jak okazałyście *je* zmarłym i mnie.

⁹Niech PAN sprawi, aby każda z was znalazła pokój w domu swego męża. I pocałowała je, a one podniosły głosy i zapłakały.

¹⁰I mówiły do niej: Wrócimy raczej z tobą do twego ludu.

¹¹Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, moje córki. Cemu chcecie iść ze mną? Czy mam jeszcze w swoim łonie synów, którzy zostaliby waszymi mężami?

¹²Zawróćcie, moje córki, idźcie, bo jestem zbyt stara, aby wyjść za mąż. A nawet gdybym powiedziała: mam jeszcze nadzieję, to choćbym tej nocy wyszła za mąż i również urodziła synów;

¹³Czy czekałybyście na nich, aż dorosną? Czy ze względu na nich pozostałybyście bez męża? Nie, moje córki. Odczuwam bowiem wielką gorycz ze względu na was, gdyż ręka PANA obróciła się przeciwko mnie.

¹⁴A *one* znowu podniosły głosy i zaczęły płakać. I Orfa pocałowała swoją teściową, ale Rut pozostała przy niej.

¹⁵Wtedy *Noemi* powiedziała do niej: Oto twoja szwagierka wróciła do swego ludu i do swoich bogów. Wróć *także* ty za swoją szwagierką.

¹⁶Rut jednak odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie. Gdziekolwiek bowiem pójdziesz i ja pójdę, a gdziekolwiek zamieszkasz i ja zamieszkać. Twój lud będzie moim ludem, a twój Bóg będzie moim Bogiem.

¹⁷Gdzie ty umrzesz, *tam* i ja umrę, i tam będę pogrzebana. Niech mi to PAN uczyni i niech do tego dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie.

¹⁸A gdy *Noemi* widziała, że uparła się, aby z nią iść, przestała jej odradzać.

¹⁹I szły obie razem, aż przyszły do Betlejem. A gdy przybyły do Betlejem, całe miasto ogarnęło poruszenie z ich powodu i mówiono: Czy to jest Noemi?

²⁰Lecz ona powiedziała do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, lecz nazywajcie mnie Mara, ponieważ Wszechmogący napełnił mnie wielką goryczą.

²¹Wysłałem *stąd* pełna, a PAN sprowadził mnie pustą. Cemu nazywacie mnie Noemi, skoro PAN wystąpił przeciwko mnie i Wszechmogący sprowadził na mnie nieszczęście?

²²Wróciła więc Noemi, a z nią Rut Moabitka, jej synowa, która wróciła z krainy Moabu. A przyszły do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

2 A Noemi miała krewnego ze strony męża, człowieka bardzo zamożnego z domu Elimelecha. Miał on na imię Boaz.

²I Rut Moabitka powiedziała do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosa za tym, w którego oczach znajdę łaskę. A ona odpowiedziała: Idź, moja córko.

³Poszła więc, a gdy przybyła, zbierała na polu za żniwiarzami. I zdarzyło się przypadkiem, że trafiła na część pola Boaza, który był z rodziny Elimelecha.

⁴A oto Boaz przybył z Betlejem i powiedział do żniwiarzy: PAN z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niech ci PAN błogosławi.

⁵Wtedy Boaz zapytał swego sługę postawionego nad żniwiarzami: Czyja to dziewczyna?

⁶I sługa postawiony nad żniwiarzami odpowiedział mu: To jest ta młoda Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabu.

⁷Powiedziała: Pozwól mi, proszę, zbierać i gromadzić *kłosa* między snopami za żniwiarzami. Przyszła więc i pozostała od rana aż dotąd, a w domu krótko odpoczywała.

⁸Wtedy Boaz powiedział do Rut: Słuchaj mnie, moja córko! Nie chodź zbierać kłosów na inne pole i nie odchodź stąd, ale zostań tu z moimi sługami.

⁹Spójrz na pole, na którym będą żąć, i chodź za nimi, ponieważ nakazałem swoim sługom, żeby cię nie tykali. A jeśli będziesz spragniona, idź do naczyni i napij się z tego, co czerpią moi słudzy.

¹⁰Wtedy upadła na twarz i pokłoniła się aż do ziemi, i powiedziała do niego: Dlaczego znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, choć jestem cudzoziemką?

¹¹Boaz odpowiedział jej: Dokładnie opowiedziano mi o wszystkim, co uczyniłaś dla swojej teściowej po śmierci swego męża, i to, jak opuściłaś swego ojca i swą matkę oraz ziemię, w której się urodziłaś, i przyszedłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś.

¹²Niech PAN wynagrodzi twój uczynek i niech będzie pełna twoja zapłata od PANA, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszedłaś się schronić.

¹³A ona odpowiedziała: Znalazłam łaskę w twoich oczach, mój panie. Pocieszyłeś mnie bowiem i mówiłeś do serca swej służącej, chociaż nie jestem równa żadnej z twoich służących.

¹⁴I Boaz jej powiedział: Gdy będzie czas posiłku, przychodź tu i jedz chleb, i maczaj swój kawałek w occie. I usiadła przy żniwiarzach, on zaś podał jej prażone ziarno, które jadła aż do syta, i jeszcze jej zostało.

¹⁵A gdy wstała, aby zbierać kłosy, Boaz nakazał swoim sługom: Pozwólcie jej zbierać nawet między snopami i nie zawstydzajcie jej.

¹⁶Co więcej, umyślnie upuszczajcie dla niej kłosy i zostawiajcie je, aby mogła je zbierać, i nie gańcie jej.

¹⁷Tak zbierała na tym polu aż do wieczora, potem wymłóciła to, co zebrała. Było tego około efy jęczmienia.

¹⁸Następnie wzięła to i poszła do miasta, i jej teściowa zobaczyła to, co nazbierała. Wyjęła też i dała jej to, co pozostało jej z posiłku.

¹⁹I teściowa zapytała ją: Gdzie zbierałaś dziś kłosy i gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zwrócił na ciebie uwagę. I opowiedziała swej teściowej, u kogo pracowała: Człowiek, u którego dziś pracowałam, ma na imię Boaz.

²⁰Potem Noemi odezwała się do swojej synowej: Niech będzie błogosławiony przez PANA, który nie zaniechał swego miłosierdzia dla żywych i umarłych. Ponadto Noemi powiedziała: Ten człowiek jest naszym krewnym, jednym spośród blisko z nami spokrewnionych.

²¹Wtedy Rut Moabitka powiedziała: *Ten człowiek* powiedział jeszcze do mnie: Zostań z moimi sługami, póki nie skończą całego mojego żniwa.

²²Noemi powiedziała do Rut, swej synowej: To dobrze, moja córko, że będziesz chodziła z jego sługami, aby cię nie spotkali na innym polu.

²³Pozostała więc ze sługami Boaza i zbierała kłosy, dopóki nie skończyły się żniwa jęczmienia i pszenicy, a mieszkała ze swoją teściową.

³Potem Noemi, jej teściowa, powiedziała do niej: Moja córko, czy nie powinnam ci szukać odpoczynku, abyś się dobrze miała?

²I czyż Boaz nie jest naszym krewnym, z którego sługami byłaś? Oto dziś w nocy będzie on przewiewał jęczmień na klepisku.

³Umyj się więc i namaść, nałóż na siebie swoje szaty i zejdź na klepisko, lecz nie daj się poznać temu człowiekowi, dopóki nie skończy jeść i pić.

⁴A gdy położy się spać, upatrz miejsce, na którym się położy, podejdź, odkryj jego nogi i połóż się, a on ci powie, co masz czynić.

⁵I Rut powiedziała do niej: Uczynię wszystko, co mi każesz.

⁶Zeszła więc na klepisko i uczyniła to, co jej nakazała teściowa.

⁷A gdy Boaz najadł się i napił, i jego serce się rozweseliło, poszedł położyć się przy stosie zboża. Wtedy ona przyszła po cichu, odkryła jego nogi i położyła się.

⁸O północy mężczyzna zląkł się, obrócił, a oto kobieta leżała u jego stóp.

⁹I powiedział: Kto ty jesteś? Odpowiedziała: Jestem Rut, twoja służąca. Rozciągnij swój płaszcz nad swoją służącą, bo jesteś ze mną blisko spokrewniony.

¹⁰A on odpowiedział: Błogosławiona jesteś przez PANA, moja córko. Większą miłość okazałaś teraz niż na początku, gdyż nie poszłaś za młodzieńcami, czy to ubogimi, czy bogatymi.

¹¹Teraz więc, moja córko, nie bój się. Uczynię wszystko, co powiedziałaś, gdyż całe miasto mego ludu wie, że jesteś cnotliwą kobietą.

¹²A chociaż to prawda, że jestem z tobą blisko spokrewniony, to jednak bliżej jest z tobą spokrewniony inny ode mnie.

¹³Zostań tu przez noc, a rankiem, jeśli zechce cię on wykupić, dobrze, niech wykupi. Lecz jeśli nie zechce cię wykupić, ja cię wykupię, jak żyje PAN! Śpij tu aż do rana.

¹⁴Spała więc u jego stóp aż do rana. Wstała jednak w porze, gdy człowiek nie jest w stanie rozpoznać drugiego. Mówił bowiem Boaz: Niech nikt się nie dowie, że kobieta przyszła na klepisko.

¹⁵I dodał: Daj okrycie, które masz na sobie, i trzymaj je. A gdy trzymała je, odmierzył jej sześć *miar* jęczmienia i włożył to na nią. Potem poszła do miasta.

¹⁶A gdy przyszła do teściowej, ta zapytała ją: Kto ty jesteś, moja córko? I opowiedziała jej wszystko, co ten człowiek uczynił dla niej.

¹⁷I dodała: *Oto* dał mi sześć *miar* jęczmienia. Powiedział bowiem do mnie: Nie możesz wrócić z pustymi rękami do swojej teściowej.

¹⁸Wtedy Noemi powiedziała: Bądź spokojna, moja córko, aż się dowiesz, jak potoczą się rzeczy, gdyż ten człowiek nie spocznie, dopóki nie zakończy dzisiaj tej sprawy.

4 Potem Boaz udał się do bramy i tam usiadł. A oto przechodził spokrewniony, o którym mówił Boaz. I powiedział do niego: Człowieku!

Podejdź i usiądź tutaj. Tamten więc przyszedł i usiadł.

²Wtedy Boaz wziął dziesięciu starszych tego miasta i mówił do nich: Usiądźcie tutaj. I usiedli.

³I przemówił do tamtego spokrewnionego: Noemi, która wróciła z ziemi Moabu, sprzedaje kawałek ziemi, która *należała* do naszego brata Elimelecha.

⁴I pomyślałem sobie, że należy cię o tym powiadomić tymi słowami: Kup *go* w obecności siedzących tutaj i starszych mego ludu. Jeśli chcesz *go* wykupić, wykup. Lecz jeśli nie chcesz *go* wykupić, powiedz mi, abym wiedział. Nikt bowiem nie ma *prawa* wykupu przed tobą, ja zaś jestem po tobie. Wtedy on odpowiedział: Ja wykupię.

⁵Boaz jeszcze dodał: W dniu, kiedy wykupisz pole z rąk Noemi, kupisz je *również* od Rut Moabitki, żony zmarłego, aby wzbudzić imię zmarłego na jego dziedzictwie.

⁶Spokrewniony odpowiedział: Nie mogę *go* wykupić, żebym czasem nie poniósł szkody na własnym dziedzictwie. Ty wykup dla siebie moje prawo wykupu, gdyż *ja* nie mogę *go* wykupić.

⁷A taki był dawniej zwyczaj w Izraelu co do prawa wykupu i co do zamiany dla zatwierdzenia każdej sprawy: człowiek zdejmował swój but i dawał *go* swojemu bliźniemu. Było to poświadczeniem w Izraelu.

⁸Wtedy ów spokrewniony powiedział do Boaza: Wykup je sobie. I zdjął swój but.

⁹Potem Boaz przemówił do starszych i całego ludu: Dziś jesteście świadkami, że nabyłem z ręki Noemi wszystko, co *należało* do Elimelecha, oraz wszystko, co *należało* do Kiliona i Machlona.

¹⁰Także Rut Moabitkę, żonę Machlona, nabyłem sobie za żonę, aby wzbudzić imię zmarłego na jego

dziedzictwie, aby nie zginęło imię zmarłego wśród jego braci ani z bramy jego miejsca. Wy *jesteście* dziś *tego* świadkami.

¹¹I cały lud, który *był* w bramie miasta, oraz starsi powiedzieli: *Jesteśmy* świadkami. Niech PAN sprawi, aby kobieta, która wchodzi do twojego domu, *była* jak Rachel i jak Lea, które zbudowały dom Izraela. Postępuj godnie w Efrata i zdobądź *sobie* imię w Betlejem.

¹²Niech twój dom – przez potomstwo, które PAN da ci z tej młodej kobiety – będzie jak dom Peresa, którego Tamar urodziła Judzie.

¹³Boaz wziął więc sobie Rut i stała się jego żoną. A gdy z nią obcował, PAN sprawił, że poczęła i urodziła syna.

¹⁴Wtedy kobiety powiedziały do Noemi: Błogosławiony PAN, który nie zostawił cię dziś bez spokrewnionego, aby jego imię było znane w Izraelu.

¹⁵On będzie pociechą dla twojej duszy i żywicielem w twojej starości. Urodziła go bowiem twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów.

¹⁶Wzięła więc Noemi dziecko, położyła je na swym łonie i była dla niego piastunką.

¹⁷I sąsiadki nadały mu imię. Mówiły bowiem: Narodził się syn Noemi. I nadały mu imię Obed. On to jest ojcem Jessego, ojca Dawida.

¹⁸A oto potomkowie Peresa: Peres spłodził Chesrona;

¹⁹A Chesron spłodził Rama, a Ram spłodził Amminadaba;

²⁰A Amminadab spłodził Nachszona, a Nachszon spłodził Salmona;

²¹A Salmon spłodził Boaza, a Boaz spłodził Obedą;

²²A Obed spłodził Jessego, a Jesse spłodził Dawida.

I Samuela

1 Był pewien człowiek z Ramataim-Sofim, z góry Efraim, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Tochu, syna Sufa Efratejczyka.

² Miał on dwie żony, jednej było na imię Anna, a drugiej – Peninna. Peninna miała dzieci, Anna zaś była bezdzietna.

³ Człowiek ten co roku udawał się ze swego miasta, aby oddać cześć i złożyć ofiarę PANU zastępów w Szilo. Tam byli dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, kapłani PANA.

⁴ A gdy nadszedł dzień, w którym Elkana składał ofiarę, dał swojej żonie Peninnie oraz wszystkim jej synom i córkom części z *ofiary*;

⁵ Ale Annie dał jedną wyborną część, gdyż miłował Annę, choć PAN zamknął jej łono.

⁶ Jej przeciwniczka zaś bardzo jej dokuczała, aby tylko ją rozgniewać z tego powodu, że PAN zamknął jej łono.

⁷ I tak *Elkana* czynił każdego roku, a ilekroć *Anna* przychodziła do domu PANA, w ten sposób *Peninna* jej dokuczała. Ta zaś płakała i nie jadła.

⁸ Wtedy Elkana, jej mąż, powiedział do niej: Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu tak smuci się twoje serce? Czy ja nie jestem dla ciebie lepszy niż dziesięciu synów?

⁹ I gdy najedli się, i napili w Szilo, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przy odrzwiach świątyni PANA.

¹⁰ A ona, z goryczą w duszy, modliła się do PANA i strasznie płakała.

¹¹ I złożyła ślub, mówiąc: PANIE zastępów, jeśli wejrysz na utrapienie swojej służącej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz swojej służącej, ale dasz swej służącej męskiego potomka, wtedy oddam go PANU na wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy.

¹² A gdy długo modliła się przed PANEM, Heli przypatrywał się jej ustom.

¹³ Lecz Anna mówiła w swym sercu i tylko jej wargi się poruszały, ale jej głosu nie było słychać. Heli sądził więc, że jest pijana.

¹⁴ I Heli powiedział do niej: Jak długo będziesz pijana? Wytrzeźwiej od swego wina.

¹⁵ Anna zaś odpowiedziała: Nie, mój panie. Jestem kobietą utrapionego ducha. Nie piłam ani wina, ani mocnego napoju, lecz wylałam swoją duszę przed PANEM.

¹⁶ Nie uważaj swojej służącej za kobietę Beliala, gdyż z nadmiaru troski i smutku aż dotąd mówiłam.

¹⁷ Wtedy Heli odpowiedział: Idź w pokoju, a niech Bóg Izraela spełni twoją prośbę, którą zaniósłaś do niego.

¹⁸ I powiedziała: Niech twoja służąca znajdzie łaskę w twoich oczach. I ta kobieta poszła swoją drogą, i jadła, a jej twarz już nie była *smutna*.

¹⁹ Nazajutrz wstali wcześniej rano, pokłonili się przed PANEM, wrócili się i przybyli do swego domu w Rama. I Elkana obcował z Anną, swoją żoną, a PAN wspomniął na nią.

²⁰ I gdy się wypełniły dni potem, jak Anna poczęła, urodziła syna i nadała mu imię Samuel, gdyż *mówiła*: Uprosiłam go u PANA.

²¹ Potem ten człowiek, Elkana, wraz z całym swoim domem udał się, aby złożyć PANU doroczną ofiarę oraz *wypełnić* swój ślub.

²² Lecz Anna nie poszła, bo mówiła swemu mężowi: *Nie pójdę*, aż dziecko będzie odstawione od piersi, potem je zaprowadzę, żeby ukazało się przed PANEM i zostało tam na zawsze.

²³ Jej mąż Elkana odpowiedział: Czyń to, co ci się *wydaje* słuszne; pozostań, aż go odstawisz. Niech tylko PAN utwierdzi swoje słowo. Kobieta pozostała więc i karmiła piersią swego syna, aż do odstawienia go od piersi.

²⁴ A gdy go odstawiała, wzięła go ze sobą wraz z trzema cielcami, z jedną efą mąki i bukłakiem wina i przyprowadziła go do domu PANA w Szilo; a dziecko *było* małe.

²⁵ I zabili cielca, i przyprowadzili dziecko do Helięgo.

²⁶ A ona powiedziała: Proszę, mój panie! Jak żyje twoja dusza, mój panie, to ja *jestem* tą kobietą, która stała tu przy tobie, modląc się do PANA.

²⁷ Prosiłam o to dziecko i PAN spełnił moją prośbę, którą zaniósłam do niego.

²⁸ Dlatego też oddaję je PANU. Na wszystkie dni jego życia zostaje oddane PANU. I oddał tam pokłon PANU.

2 Wtedy Anna modliła się i powiedziała: Moje serce raduje się w PANU, mój róg jest wywyższony w PANU. Moje usta szeroko otworzyły się przeciwko moim wrogom, gdyż raduję się z twego zbawienia.

² Nikt nie jest tak święty jak PAN. Nie ma bowiem nikogo oprócz ciebie i nikt nie jest taką skałą jak nasz Bóg.

³ Nie mówcie już pysznych słów i niech z waszych ust nie wychodzą słowa wyniosłe. PAN bowiem *jest* Bogiem wiedzy, on waży czyny.

⁴ Łuki mocarzy zostały złamane, a słabi są przepasani mocą.

⁵ Syci najmują się za chleb, a głodni przestali głodować. Nawet niepłodna urodziła siedmioro, a wielodzietna więdnęła.

⁶ PAN zabija i ożywia, wprowadza do grobu i wyprowadza.

⁷ PAN czyni ubogim i bogatym, poniża i wywyższa.

⁸ Podnosi z prochu ubogiego, a z gnoju podnosi żebraka, by posadzić ich z książętami i pozwolić im odziedziczyć tron chwały. Do PANA bowiem należą filary ziemi, na nich osadził świat.

⁹ Strzeże stóp swych świętych, a bezbożni zamilkną w ciemności, bo nie swoją siłą zwycięży człowiek.

¹⁰ PAN pokruszy swoich przeciwników i zagrzmi przeciwko nim z nieba. PAN będzie sądził krańce ziemi, udzieli siły swemu królowi i wywyższy róg swego pomazańca.

¹¹ Potem Elkana wrócił do Rama, do swego domu, a dziecko służyło PANU przy kapłanie Helim.

¹² Lecz synowie Heliego byli synami Beliala i nie znali PANA.

¹³ Był bowiem taki zwyczaj kapłanów wobec ludu: kiedy ktoś składał ofiarę, sługa kapłana przychodził, gdy mięso się gotowało, z trójzębnymi widelcami w ręce.

¹⁴ I wkładał je do garnka, kotła, rondla lub misy i to, co wyjął widelkami, kapłan zabierał dla siebie. Tak czynili w Szilo wszystkim Izraelitom, którzy tam przychodzili.

¹⁵ Ponadto, zanim jeszcze spalono tłuszcz, przychodził sługa kapłana i mówił do człowieka składającego ofiary: Daj mięso na pieczeń dla kapłana, bo nie weźmie on od ciebie mięsa gotowanego, tylko surowe.

¹⁶ A jeśli taki człowiek mu odpowiedział: Niech najpierw spalą tłuszcz, a potem weź sobie, czego pragnie twoja dusza, wtedy on mówił: Nic z tego! Daj teraz! A jeśli nie dasz, zabiorę siłą.

¹⁷ Tak więc grzech tych sług był bardzo wielki przed PANEM, gdyż ludzie lekceważyli ofiary PANA.

¹⁸ Samuel zaś służył przed PANEM jako chłopiec, przepasany Inianym efodem.

¹⁹ A jego matka robiła mu mały płaszcz i przynosiła mu go co roku, gdy chodziła z mężem składać doroczną ofiarę.

²⁰ I Heli błogosławił Elkanie i jego żonie, mówiąc: Niech PAN da ci potomstwo z tej kobiety za uproszonego, którego oddała PANU. I wracali do swojego domu.

²¹ I PAN nawiedził Annę, a ona poczęła i urodziła trzech synów i dwie córki. A chłopiec Samuel dorastał przed PANEM.

²² Heli zaś bardzo się zestarzał i usłyszał o wszystkim, co jego synowie czynili wobec całego Izraela, oraz o tym, że obcowali z kobietami, które się zbierały przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

²³ I powiedział do nich: Dlaczego czynicie takie rzeczy? Słyszę o waszych złych czynach od całego ludu.

²⁴ Nie, moi synowie, gdyż niedobra to wieść, którą słyszę. Doprowadzacie lud PANA do przestępstwa.

²⁵ Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, będzie go sądzić sędzia, ale jeśli człowiek zgrzeszy przeciw PANU, któż się za nim wstawi? Oni jednak nie posłuchali głosu swego ojca, bo PAN chciał ich zabić.

²⁶ A chłopiec Samuel rósł i podobał się zarówno PANU, jak i ludziom.

²⁷ Potem przyszedł mąż Boży do Heliego i powiedział mu: Tak mówi PAN: Czy nie objawiłem się wyraźnie domowi twego ojca, gdy byli w Egipcie w domu faraona?

²⁸ I wybrałem go sobie spośród wszystkich pokoleń Izraela na kapłana, aby składał ofiary na moim ołtarzu, palił kadzidło i nosił efod przede mną. Dałem też domowi twego ojca wszystkie ofiary ogniowe od synów Izraela.

²⁹ Dlaczego podeptaliście moją ofiarę krwawą i pokarmową, które rozkazałem składać w przybytku? Dlaczego *bardziej* uczciłeś swoich synów ode mnie, abyście utuczyli się z pierwocin wszystkich ofiar pokarmowych Izraela, mojego ludu?

³⁰ Dlatego PAN, Bóg Izraela, mówi: Wprawdzie powiedziałem: Twój dom i dom twego ojca będzie chodzić przede mną na wieki, ale teraz PAN mówi: Nie będzie tak! Tych bowiem, którzy mnie czczą, ja będę czcić, a ci, którzy mną gardzą, będą wzgardzeni.

³¹ Oto nadchodzą dni, gdy odetnę twe ramię i ramię domu twego ojca, aby już nie było starca w twoim domu;

³² I zobaczysz przeciwnika w przybytku, wśród całego szczęścia, którego Bóg udzieli Izraelowi, i nie będzie starca w twoim domu po wszystkie dni.

³³ Lecz nie wytracę od swego ołtarza każdego człowieka spośród ciebie, aby trapić twe oczy i ścisnąć boleścią twoją duszę. Cały przyrost twego domu umrze w sile wieku.

³⁴ A to będzie znakiem, który przyjdzie na twoich dwóch synów, Chofniego i Pinchasa: obydwaj umrą tego samego dnia.

³⁵ I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i mojej myśli. Zbuduję mu trwały dom, a on będzie chodził przed moim pomazańcem po wszystkie dni.

³⁶ I stanie się tak, że ktokolwiek pozostanie w twoim domu, ten przyjdzie i pokłoni mu się za srebrną monetę i za kawałek chleba, mówiąc: Dopuszcz mnie, proszę, do jednego z urzędów kapłańskich, abym mógł jeść kawałek chleba.

3 A chłopiec Samuel służył PANU przed Helim. W tych dniach słowo PANA było drogocenne i nie było jawnego widzenia.

² Pewnego dnia, gdy Heli leżał na swoim miejscu, a jego oczy już zaczęły słabnąć i nie mógł widzieć;

³ A lampa Boża jeszcze nie zgasła w świątyni PANA, gdzie była arka Boga, i Samuel też się położył;

⁴ PAN zawołał Samuela, a on odpowiedział: Oto jestem.

⁵I przybiegł do Heliego, i powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. A on odparł: Nie wołałem, wróć i połów się. Poszedł więc i położył się.

⁶PAN ponownie zawołał Samuela. I Samuel wstał, poszedł do Heliego i powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. On *mu* odpowiedział: Nie wołałem, mój synu; wróć i połów się.

⁷A Samuel jeszcze nie znał PANA i słowo PANA nie zostało mu jeszcze objawione.

⁸I PAN zawołał Samuela po raz trzeci. Wstał więc, poszedł do Heliego i powiedział: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś. Wtedy Heli zrozumiał, że PAN wołał chłopca.

⁹I Heli powiedział do Samuela: Idź, połów się, a jeśli cię zawoła, powiedz: Mów, PANIE, bo twój sługa słucha. Samuel poszedł więc i położył się na swoim miejscu.

¹⁰Potem PAN przyszedł, stanął i zawołał tak jak poprzednio: Samuelu, Samuelu! I Samuel odpowiedział: Mów, bo twój sługa słucha.

¹¹Wtedy PAN powiedział do Samuela: Oto uczynię *taką* rzecz w Izraelu, że każdemu, kto o niej usłyszy, zadzwoni w obu uszach.

¹²W tym dniu dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem przeciwko jego domowi, od początku do końca.

¹³I dałem mu poznać, że osądzę jego dom na wieki za nieprawość, o której wiedział. Jego synowie bowiem postępowali nikczemnie, a on ich nie poskromił.

¹⁴Dlatego przysięgłem domowi Heliego, że nieprawość domu Heliego nigdy nie będzie oczyszczona *żadną* ofiarą *krwawą* ani ofiarą pokarmową.

¹⁵I Samuel do rana leżał, po czym otworzył drzwi domu PANA. Samuel jednak bał się oznajmić Heliemu o widzeniu.

¹⁶Wtedy Heli zawołał Samuela: Samuelu, synu mój. Ten odpowiedział: Oto jestem.

¹⁷I zapytał: Cóż to za słowa, które *PAN* ci powiedział? Nie ukrywaj tego, proszę, przede mną. Niech Bóg tak ci uczyni i tamto dorzuci, jeśli ukryjesz przede mną cokolwiek z tego, co ci powiedział.

¹⁸Samuel opowiedział mu więc wszystko i nie ukrył *nic* przed nim. A *on* odparł: To PAN. Niech czyni to, co dobre w jego oczach.

¹⁹I Samuel rósł, a PAN był z nim i nie pozwolił upaść na ziemię *żadnemu* z jego słów.

²⁰A cały Izrael od Dan aż do Beer-Szeby poznał, że Samuel stał się wiernym prorokiem PANA.

²¹PAN zaś ukazywał się znowu w Szilo. PAN bowiem objawił się Samuelowi w Szilo przez słowo PANA.

4 I słowo Samuela dotarło do całego Izraela. W tym czasie Izrael wyruszył przeciwko Filistynom do walki i rozbili obóz koło Ebenezer. Filistyni zaś rozbili obóz w Afek.

²Wtedy Filistyni ustawili się w szyku bojowym przeciwko Izraelowi. Gdy walka rozgorzała, Izrael

został pobity przez Filistynów, którzy zabili na polu bitwy około czterech tysięcy ludzi.

³I kiedy lud wrócił do obozu, starsi Izraela powiedzieli: Dlaczego PAN pobił nas dziś przed Filistynami? Sprowadźmy do siebie z Szilo arkę przymierza PANA, by weszła między nas i wybawiła nas z rąk naszych wrogów.

⁴Posłał więc lud do Szilo, by sprowadzić stamtąd arkę przymierza PANA zastępów, który zasiada między cherubinami. Byli tam też z arką przymierza Boga dwaj synowie Heliego, Chofni i Pinchas.

⁵A gdy arka przymierza PANA przybyła do obozu, cały Izrael zawołał wielkim głosem, że aż ziemia zadrżała.

⁶Kiedy Filistyni usłyszeli ten okrzyk, pytali: Cóż to za wielki okrzyk w obozie Hebrajczyków? I dowiedzieli się, że arka PANA przybyła do obozu.

⁷I Filistyni zlekli się, gdyż mówiono: Bóg przybył do ich obozu. I mówili: Biada nam, bo czegoś takiego nigdy przedtem nie było.

⁸Biada nam! Któż nas wybawi z rąk tych potężnych bogów? To są ci bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą na pustyni.

⁹Umacniajcie się i bądźcie mężni, o Filistyni, abyście nie służyli Hebrajczykom, tak jak *oni* wam służyli. Bądźcie więc mężni i walczcie!

¹⁰Wtedy Filistyni walczyli, a Izrael został pokonany i każdy uciekał do swego namiotu. Była to wielka klęska, gdyż poległo trzydzieści tysięcy z piechoty Izraela.

¹¹I arka Boga została zabrana, a dwaj synowie Heliego, Chofni i Pinchas, polegli.

¹²A pewien Beniaminita uciekł z bitwy i przyszedł do Szilo tego samego dnia w podartej szacie i z prochem na swojej głowie.

¹³Kiedy przyszedł, oto Heli siedział na krześle przy drodze i wyczekiwał, bo jego serce drżało o arkę Boga. Gdy ten człowiek przyszedł do miasta i opowiedział o tym, całe miasto podniosło krzyk.

¹⁴I kiedy Heli usłyszał ten krzyk, powiedział: Cóż to za zgiełk? A ten człowiek śpiesznie przyszedł i oznajmił o tym Heliemu.

¹⁵A Heli miał już dziewięćdziesiąt osiem lat i jego oczy tak zasłabły, że nie mógł *nic* widzieć.

¹⁶Człowiek ten powiedział do Heliego: Przychodzę z bitwy, bo dziś z niej uciekłem. On zaś zapytał: Cóż *tam* się stało, mój synu?

¹⁷Posłaniec odpowiedział: Izrael uciekł przed Filistynami i lud poniósł wielką klęskę. Zginęli także twoi dwaj synowie, Chofni i Pinchas, a arka Boga została zabrana.

¹⁸A gdy wspomnił o arce Boga, *Heli* spadł z krzesła na wznak obok bramy, złamał sobie kark i umarł. *Był* bowiem człowiekiem starym i ociężałym, a sądził Izraela przez czterdzieści lat.

¹⁹Jego synowa, żona Pinchasa, była brzemienna i bliska porodu, a gdy usłyszała wieści o zabraniu arki Bożej i o śmierci jej teścia i męża, skuliła się i urodziła. Dosięgły ją bowiem bóle *porodowe*.

²⁰ Gdy umierała, *kobiety*, które były przy niej, powiedziały: Nie bój się, bo urodziłaś syna. Lecz ona nic nie odpowiedziała ani nie zwróciła *na to* uwagi.

²¹ I nazwała dziecko Ikabod, mówiąc: Odeszła chwała od Izraela – z powodu zabrania arki Boga i z powodu jej teścia i męża.

²² Dlatego powiedziała: Odeszła chwała od Izraela, gdyż arka Boga została zabrana.

5 A Filistyni wzięli arkę Boga i zanieśli ją z Ebenezer do Aszdodu.

² Następnie Filistyni wzięli arkę Boga i wprowadzili do świątyni Dagona, i postawili obok Dagona.

³ A gdy nazajutrz rano Aszdodyci wstali, oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed arką PANA. Podnieśli więc Dagona i postawili go na swoim miejscu.

⁴ Gdy zaś wstali kolejnego dnia rano, oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed arką PANA. Głowa Dagona i obie dłonie jego rąk *leżały* odcięte na progu, z Dagona pozostał tylko *tułów*.

⁵ Dlatego kapłani Dagona i wszyscy, którzy wchodzą do świątyni Dagona, nie stąpają na progu Dagona w Aszdodzie aż do dziś.

⁶ Lecz ręka PANA zaciężała nad mieszkańcami Aszdodu i niszczyła ich. Ukarł ich wrzodami – zarówno Aszdod, jak i jego okolice.

⁷ Gdy więc mieszkańcy Aszdodu zauważyli, co się działo, powiedzieli: Arka Boga Izraela nie może z nami zostać, gdyż jego ręka jest surowa wobec nas i wobec Dagona, naszego boga.

⁸ Zwołali więc i zebrali u siebie wszystkich książąt filistyńskich i powiedzieli: Co mamy zrobić z arką Boga Izraela? I odpowiedzieli: Niech arka Boga Izraela zostanie przeniesiona do Gat. I przeniesiono *tam* arkę Boga Izraela.

⁹ A gdy ją przenieśli, ręka PANA powstała przeciwko miastu i dotknęła je wielkim uciskiem. Pokarała mieszkańców miasta, od najmniejszego do największego, i pojawiły się u nich wrzody w ukrytych *miejscach*.

¹⁰ Wystali więc arkę Boga do Ekronu. A gdy arka Boga przybyła do Ekronu, Ekronici zawołali: Przynieśli do nas arkę Boga Izraela, aby zgładzić nas i nasz lud.

¹¹ Dlatego zwołali i zgromadzili wszystkich książąt filistyńskich, i powiedzieli: Odeślijcie arkę Boga Izraela, niech powróci na swoje miejsce, aby nie zabiła nas i naszego ludu. W całym mieście panował bowiem śmiertelny strach i bardzo zaciężała tam ręka Boga.

¹² A mieszkańcy, którzy nie umarli, byli dotknięci wrzodami. I krzyk miasta wznosił się ku niebu.

6 I arka PANA przebywała w ziemi Filistynów przez siedem miesięcy.

² Wtedy Filistyni zwołali kapłanów i wróżbitów i zapytali: Co mamy zrobić z arką PANA? Powiedzcie nam, jak mamy ją odesłać na swoje miejsce?

³ Ci odpowiedzieli: Jeśli odsyłacie arkę Boga Izraela, nie odsyłajcie jej z niczym, lecz koniecznie oddajcie

mu ofiarę za grzech: wtedy będziecie uzdrowieni i dowiecie się, czemu jego ręka nie odstąpiła od was.

⁴ I powiedzieli: Jaką ofiarę za grzech mamy mu złożyć? Odpowiedzieli: Według liczby książąt filistyńskich pięć wrzodów złotych i pięć myszy złotych. Ta sama bowiem plaga dotknęła was wszystkich i waszych książąt.

⁵ I sporządźcie podobizny waszych wrzodów i podobizny waszych myszy, które niszczą ziemię, i oddacie chwałę Bogu Izraela. Może odejmie swoją rękę od was, waszych bogów i waszej ziemi.

⁶ Dlaczego zatwardzacie swoje serca tak, jak Egipcjanie i faraon zatwardzali swoje serca? Czy *nie dopiero* wtedy, gdy czynił wśród nich cudowne rzeczy, wypuścili ich, aby wyszli?

⁷ Teraz więc przygotujcie nowy wóz, weźcie dwie mleczne krowy, na które nie nałożono jarzma, i zaprzęgnijcie te krowy do wozu, a ich cielęta odprowadźcie od nich do domu.

⁸ Weźcie też arkę PANA i włóżcie ją na wóz; a złote przedmioty, które oddajecie jako ofiarę za grzech, włóżcie do skrzynki obok niej. Po czym puśćcie go i niech jedzie.

⁹ Wtedy patrzcie – jeśli pojedzie drogą własnej granicy do Bet-Szemesz, *to* PAN wyrządził nam to wielkie zło. Lecz jeśli nie, to będziemy wiedzieli, że to nie jego ręka nas dotknęła, *ale* to, co nas spotkało, było przypadkiem.

¹⁰ I ci ludzie tak uczynili: wzięli dwie mleczne krowy i zaprzęgli je do wozu, a ich cielęta zamknęli w domu.

¹¹ Potem włożyli arkę PANA na wóz oraz skrzynkę ze złotymi myszami i z podobiznami swoich wrzodów.

¹² I krowy poszły prostą drogą ku Bet-Szemesz. Szły jednym gościńcem, a idąc, ryczały i nie zbaczały ani w prawo, ani w lewo. A książęta filistyńscy szli za nimi aż do granicy Bet-Szemesz.

¹³ W tym czasie mieszkańcy Bet-Szemesz żęli pszenicę w dolinie, a gdy podnieśli swe oczy, zobaczyli arkę i uradowali się na jej widok.

¹⁴ Wóz zaś dotarł na pole Jozuego z Bet-Szemesz i tam się zatrzymał, tam też był wielki kamień. Wtedy porąbali drewno z tego wozu i złożyli PANU krowy na ofiarę całopalną.

¹⁵ Lewici zdjęli arkę PANA oraz skrzynkę obok niej, w której *były* złote przedmioty, i postawili to na tym wielkim kamieniu. Ludzie zaś z Bet-Szemesz w tym dniu złożyli PANU całopalenia i ofiary.

¹⁶ Gdy pięciu książąt filistyńskich zobaczyło to *wszystko*, tego samego dnia powrócili do Ekronu.

¹⁷ A oto złote wrzody, które Filistyni oddali PANU jako ofiarę za grzech: za Aszdod – jeden, za Gazę – jeden, za Aszkelon – jeden, za Gat – jeden i za Ekron – jeden.

¹⁸ Dodatkowo złote myszy według liczby wszystkich miast filistyńskich *należących* do pięciu książąt, *zarówno* warownych miast, jak i wiosek bez muru, i aż do tego wielkiego kamienia, na którym postawili arkę PANA. *Znajduje się* aż do dziś na polu Jozuego z Bet-Szemesz.

¹⁹ Lecz PAN wytracił spośród ludzi z Bet-Szemesz, ponieważ zaglądali do arki PANA, zabił z ludu pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesiąt osób. I lud *ich* opłakiwał, ponieważ PAN zadał ludowi wielką klęskę.

²⁰ Ludzie z Bet-Szemesz mówili: Któż zdoła ostać się przed tym świętym PANEM Bogiem? I do kogo on pójdzie od nas?

²¹ Wyprawili więc posłańców do mieszkańców Kiriath-jearim z wiadomością: Filistyni zwrócili arkę PANA.

Przyjdźcie i zabierzcie ją do siebie.

7 Przyszli więc ludzie z Kiriath-jearim, zabrali arkę PANA i wnieśli ją do domu Abinadaba na wzgórzu. Eleazara zaś, jego syna, poświęcili, aby strzegł arki PANA.

² A od dnia przybycia arki do Kiriath-jearim upłynęło dużo czasu, to jest dwadzieścia lat, a cały dom Izraela płakał za PANEM.

³ I Samuel powiedział do całego domu Izraela: Jeśli z całego swego serca nawrócicie się do PANA, wyrzucicie spośród siebie obcych bogów oraz Asztarty i przygotujcie swoje serce PANU, i służcie tylko jemu. Wtedy wybawi was z ręki Filistynów.

⁴ Synowie Izraela usunęli więc Baalów i Asztarty i służyli tylko PANU.

⁵ Wtedy Samuel powiedział: Zgromadźcie całego Izraela w Mispie, a ja będę modlił się za wami do PANA.

⁶ Zgromadzili się więc w Mispie i czerpali wodę, którą wylewali przed PANEM. Pościli tam tego dnia i mówili: Zgrzeszyliśmy przeciw PANU. A Samuel sędził synów Izraela w Mispie.

⁷ A gdy Filistyni usłyszeli, że synowie Izraela zgromadzili się w Mispie, wyruszyli księżęta filistyńscy przeciw Izraelowi. Kiedy usłyszeli o tym synowie Izraela, zlekli się Filistynów.

⁸ I synowie Izraela powiedzieli do Samuela: Nie przestawaj wołać za nami do PANA, naszego Boga, aby nas wybawił z ręki Filistynów.

⁹ Samuel wziął więc jedno jagnię ssące i złożył je PANU w ofierze całopalnej. I Samuel wołał do PANA za Izraelem, a PAN go wysłuchał.

¹⁰ A kiedy Samuel składał całopalenie, Filistyni nadciągnęli, aby walczyć z Izraelem. Lecz w tym dniu PAN zagrzmiął wielkim grzmotem nad Filistynami i rozproszył ich tak, że zostali pobici przed Izraelem.

¹¹ A Izraelici wyruszyli z Mispy, gonili Filistynów i bili ich aż pod Bet-Kar.

¹² Wtedy Samuel wziął kamień, ustawił go między Mispą a Szen i nazwał go Ebenezer, mówiąc: Aż dotąd pomagał nam PAN.

¹³ Tak zostali upokorzeni Filistyni i już nie przekraczali granic Izraela, a ręka PANA była przeciwko Filistynom po wszystkie dni Samuela.

¹⁴ Izraelowi zostały przywrócone miasta, które Filistyni zabrali Izraelowi, od Ekronu aż do Gat, a ich granice wyzwolił Izrael z ręki Filistynów. I pokój panował między Izraelem a Amorytami.

¹⁵ A Samuel sędził Izraela po wszystkie dni swego życia.

¹⁶ Co roku chodził też i obchodził Betel, Gilgal i Mispę i sędził Izraela we wszystkich tych miejscach.

¹⁷ Potem wracał do Rama, ponieważ tam był jego dom. Tam sędził Izraela i tam też zbudował ołtarz PANU.

8 A gdy Samuel zestarzał się, ustanowił swoich synów sędziami nad Izraelem.

² Jego pierworodny syn miał na imię Joel, a drugi syn – Abija; *byli oni* sędziami w Beer-Szebie.

³ Jednak jego synowie nie chodzili jego drogami, lecz skłaniali się ku zyskowi, brali łapówki i wypaczali sąd.

⁴ Zebrali się więc wszyscy starsi Izraela i przyszli do Samuela, do Rama;

⁵ I powiedzieli mu: Oto zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą twoimi drogami. Ustanów nam więc króla, aby nas sędził, jak to *jest* u wszystkich narodów.

⁶ Lecz Samuelowi nie podobało się to, że mówili: Daj nam króla, aby nas sędził. I modlił się Samuel do PANA.

⁷ Wtedy PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj głosu tego ludu we wszystkim, co ci powiedzą, gdyż nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, abym nie królował nad nimi.

⁸ A zgodnie ze wszystkim, co uczynili od *tego* dnia, kiedy wyprowadziłem ich z Egiptu, aż do dziś, gdy mnie opuścili i służyli obcym bogom, tak też czynią z tobą.

⁹ Teraz więc posłuchaj ich głosu, ale stanowczo ostrzeż ich i oznajmij *im* prawo króla, który będzie nad nimi panować.

¹⁰ I Samuel powiedział wszystkie słowa PANA do ludu, który go prosił o króla;

¹¹ I mówił: Takie będzie prawo króla, który będzie panował nad wami: Będzie brał waszych synów, by ich osadzić w swych rydwanach, ustanowić ich jeźdźcami, a *inni* będą biegać przed jego rydwanem;

¹² I ustanowi ich sobie dowódcami nad tysiącami i nad pięćdziesiątkami; *wyznaczy ich*, aby uprawiali jego rolę i zbierali jego plony, i robili sprzęt wojenny oraz sprzęt do jego rydwanów.

¹³ Wasze córki również zabierze, aby przyrządzały wonności oraz aby były kucharkami i piekarkami.

¹⁴ Zabierze też wasze pola, winnice i sady oliwne, te najlepsze, i da swoim sługom.

¹⁵ Z waszych zasiewów i winnic będzie pobierał dziesięcinę i odda ją swoim urzędnikom i sługom.

¹⁶ Weźmie również wasze sługi i służące oraz waszych najlepszych młodzieńców, a także wasze osły, i zatrudni w swojej pracy.

¹⁷ Pobierze dziesięcinę z waszych trzód, a wy będziecie jego sługami.

¹⁸ I będziecie wołać tego dnia z powodu waszego króla, którego sobie wybraliście, a PAN nie wysłucha was w tym dniu.

¹⁹ Lud jednak nie chciał posłuchać głosu Samuela i mówił: Nie tak, ale niech będzie król nad nami;

²⁰ Abyśmy też byli jak wszystkie narody – aby nasz król sądził nas, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny.

²¹ A Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je do uszu PANA.

²² I PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj ich głosu i ustanów nad nimi króla. Samuel powiedział więc do mężczyzn Izraela: Idźcie każdy do swego miasta.

9 Był pewien człowiek z *pokolenia* Beniamina, któremu na imię było Kisz – syn Abiela, syna Cerora, syna Bekorata, syna Afiacha, Beniaminita, dzielny mąż.

² Miał on syna imieniem Saul, urodziwego młodzieńca. Nie *było* nikogo spośród synów Izraela przystojniejszego niż on. Wzrostem o głowę przewyższał cały lud.

³ A zaginęły ośle Kisz, ojca Saula. Wtedy Kisz powiedział do swego syna Saula: Weź teraz ze sobą jednego ze sług i wstań, idź, poszukaj oślic.

⁴ Przeszedł więc przez górę Efraim i przez ziemię Szalisza, lecz *ich* nie znaleźli. Przeszli także przez ziemię Szaalim, ale *ich* nie znaleźli. Przeszli też przez ziemię Beniamina i *ich* nie znaleźli.

⁵ Kiedy przyszedli do ziemi Suf, Saul powiedział do swego sługi, który z nim był: Chodź, wracajmy, by czasem mój ojciec nie zaniechał *troski* o ośle i nie martwił się o nas.

⁶ Ten mu odpowiedział: Oto teraz w tym mieście jest mąż Boży, człowiek szanowany; wszystko, co mówi, spełnia się. Pójdźmy więc tam, może wskaże nam drogę, którą mamy iść.

⁷ Wtedy Saul odpowiedział swemu słudze: Jeśli pójdziemy, cóż przyniesiemy temu człowiekowi? Chleb bowiem wyczerpał się już w naszych torbach i nie mamy podarunku, który moglibyśmy przynieść mężowi Bożemu. Cóż mamy?

⁸ Sługa znowu odpowiedział Saulowi: Oto mam przy sobie ćwierć srebrnego sykla. Dam to mężowi Bożemu, aby oznajmił nam naszą drogę.

⁹ Dawniej w Izraelu, kiedy ktoś szedł poradzić się Boga, tak mówił: Chodźcie, pójdziemy do widzącego. Dzisiejszego proroka bowiem dawniej nazywano widzącym.

¹⁰ Wtedy Saul powiedział do swego sługi: Słuszne jest twoje słowo, chodź, pójdziemy. I udali się do miasta, w którym był mąż Boży.

¹¹ A gdy wchodził na górę do miasta, spotkali dziewczęta, które wyszły nacerpać wody. I zapytały je: Czy jest tu widzący?

¹² One odpowiedziały im: Tak, oto jest przed tobą. Pośpiesz się, dziś bowiem przyszedł do miasta, gdyż dziś lud *składa* ofiary na wyżynie.

¹³ Gdy wejdziecie do miasta, znajdziecie go, zanim pójdzie na wyżynę na posiłek. Lud bowiem nie będzie jadł, dopóki *on* nie przyjdzie, gdyż on błogosławi ofiarę. Dopiero potem jedzą zaproszeni. Idźcie więc, bo właśnie teraz go spotkacie.

¹⁴ Ruszyli więc do miasta. A gdy wchodził do miasta, oto Samuel wychodził im naprzeciw, udając się na wyżynę.

¹⁵ A PAN wyjawiał Samuelowi na dzień przed przybyciem Saula, mówiąc mu:

¹⁶ Jutro w tym czasie wyślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Jego namaścisz na wodza nad moim ludem Izraelem; a on wybawi mój lud z rąk Filistynów. Wejrzałem bowiem na swój lud, gdyż jego lament dotarł do mnie.

¹⁷ A gdy Samuel zobaczył Saula, PAN mu powiedział: Oto człowiek, o którym ci powiedziałem. Właśnie on będzie panował nad moim ludem.

¹⁸ Wtedy Saul zbliżył się do Samuela w bramie i powiedział: Proszę, powiedz mi, gdzie jest dom widzącego?

¹⁹ Samuel odpowiedział Saulowi: Ja jestem widzący. Idź przede mną na wyżynę. Dziś będziecie jeść ze mną, a jutro rano odprowadzę cię i powiem ci wszystko, co jest w twoim sercu.

²⁰ A co do oślic, które ci zaginęły trzy dni temu, nie martw się, bo już się znalazły. I na kogo jest zwrócone wszelkie pragnienie Izraela? Czy nie na ciebie i na cały dom twego ojca?

²¹ Saul odpowiedział: Czyż nie jestem Beniaminitą – z najmniejszego pokolenia Izraela? I czyż moja rodzina nie jest najmniejsza ze wszystkich rodzin pokolenia Beniamina? Dlaczego więc mówisz do mnie takie słowa?

²² I Samuel zabrał Saula i jego sługę, zaprowadził ich do sali i dał im pierwsze miejsce wśród zaproszonych, a było ich około trzydziestu ludzi.

²³ Wtedy Samuel powiedział do kucharza: Podaj tę część, którą ci dałem i o której ci mówiłem: Zatrzymaj ją u siebie;

²⁴ Kucharz przyniósł łopatkę i to, co było na niej, i położył przed Saulem, a Samuel powiedział: Oto co zostało, połóż to przed sobą i jedz, bo *kiedy* powiedziałem: Wezwałem lud – zostało *to* zachowane dla ciebie na tę chwilę. I Saul jadł razem z Samuelem tego dnia.

²⁵ A gdy zeszli z wyżyny do miasta, Samuel rozmawiał z Saulem na dachu.

²⁶ Potem wstali wcześniej rano. I gdy zaczęło świtać, Samuel zawołał Saula na dach, mówiąc: Wstań, a wyprawię cię. Saul wstał więc i obaj wyszli z domu, on i Samuel.

²⁷ A gdy schodzili ku granicy miasta, Samuel odezwał się do Saula: Powiedz słudze, aby poszedł przed nami. I gdy ten poszedł, *dodał*: Ty zaś zatrzymaj się na chwilę, abym ci oznajmił słowo Boże.

10 Wtedy Samuel wziął flakonik oliwy i wylał ją na jego głowę, pocałował go i powiedział: Czyż PAN nie namaścił cię na wodza nad swoim dziedzictwem?

² Gdy dziś odejdiesz ode mnie, spotkasz dwóch mężczyzn przy grobie Racheli, na granicy Beniamina w Celcach, którzy ci powiedzą: Znalazły się ośle, których poszedłeś szukać, a twój ojciec zaniechał

troski o oślice i martwi się o was, mówiąc: Cóż mam uczynić dla swego syna?

³A gdy odejdiesz stamtąd dalej i przyjdiesz aż na pole Tabor, spotkają cię tam trzej mężczyźni idący do Boga, do Betel. Jeden będzie niósł troje koźląt, drugi będzie niósł trzy bochenki chleba, a trzeci będzie niósł bukłak wina.

⁴I pozdrowią cię w pokoju, i dadzą ci dwa chleby, które weźmiesz z ich rąk.

⁵Potem przyjdiesz na pagórek Boży, gdzie jest załoga filistyńska. A gdy tam będziesz wchodził do miasta, spotkasz się z gromadą proroków schodzących z wyżyny. Przed nimi będą: cytra, bęben, flet i harfa, a oni będą prorokować.

⁶Wtedy zstąpi na ciebie Duch PANA i będziesz prorokował wraz z nimi, i przemienisz się w innego człowieka.

⁷A gdy te znaki spełnią się na tobie, czyni wszystko, co zdoła zrobić twoja ręka, gdyż Bóg jest z tobą.

⁸Potem pójdziesz przede mną do Gilgal, a ja przyjdę do ciebie, aby złożyć całopalenia i ofiary pojednawcze. Przez siedem dni będziesz czekał, aż przyjdę do ciebie i pokażę to, co masz czynić.

⁹I kiedy odwrócił się, aby odejść od Samuela, Bóg przemienił mu serce na inne i w tym dniu spełniły się wszystkie te znaki.

¹⁰I gdy przybyli na pagórek, spotkała go gromada proroków i spoczął na nim Duch Boży, i prorokował pośród nich.

¹¹A kiedy wszyscy, którzy go wcześniej znali, zobaczyli, że prorokuje razem z prorokami, mówili jeden do drugiego: Cóż się stało synowi Kisza? Czy również Saul jest wśród proroków?

¹²Pewien człowiek spośród nich zapytał: A kto jest ich ojcem? Dlatego powstało przysłowie: Czyż i Saul jest wśród proroków?

¹³A kiedy przestał prorokować, przyszedł na wyżynę.

¹⁴Potem stryj Saula powiedział do niego i do jego sługi: Gdzie byliście? I odpowiedział: Szukaliśmy oślic. A widząc, że ich nie ma, poszliśmy do Samuela.

¹⁵I stryj Saula powiedział: Powiedz mi, proszę, co wam powiedział Samuel.

¹⁶Saul odpowiedział swemu stryjowi: Zapewnił nas, że oślice się znalazły. Lecz nie powiedział mu o sprawie królestwa, o którym Samuel mówił.

¹⁷Potem Samuel zwołał lud do PANA do Mispy.

¹⁸I przemówił do synów Izraela: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja wyprowadziłem Izraela z Egiptu i wybawiłem was z rąk Egipcjan oraz z rąk wszystkich królestw, które was uciskały;

¹⁹Lecz wy dziś odrzuciliście waszego Boga, który was wybawił od wszystkich nieszczęść i ucisków, i powiedzieliście mu: Ustanów króla nad nami. Teraz więc ustawcie się przed PANEM według waszych pokoleń i według waszych tysięcy.

²⁰A gdy Samuel kazał zbliżyć się wszystkim pokoleniom Izraela, *Ios* padł na pokolenie Beniamina.

²¹Potem kazał zbliżyć się pokoleniu Beniamina według jego rodzin i *Ios* padł na dom Matriego i trafił na Saula, syna Kisza. I szukali go, lecz go nie znaleźli.

²²Pytali więc PANA znowu: Czy przyjdzie jeszcze ten człowiek? PAN odpowiedział: Oto ukrył się wśród tobołów.

²³Pobiegli i przyprowadzili go stamtąd. Gdy stanął pośród ludu, wzrostem przewyższał o głowę cały lud.

²⁴I Samuel powiedział do całego ludu: Widzicie, kogo wybrał sobie PAN – że wśród całego ludu nie ma mu równego? A cały lud krzyknął: Niech żyje król!

²⁵Wtedy Samuel ogłosił ludowi prawo królewskie, spisał je w księdze i złożył przed PANEM. Potem Samuel odesłał cały lud, każdego do swego domu.

²⁶Również i Saul poszedł do swego domu do Gibe'a. A szli za nim wojownicy, których serca Bóg dotknął.

²⁷Lecz synowie Beliala powiedzieli: Ten ma nas wybawić? Wzgardzili nim i nie przynieśli mu żadnych darów. On zaś milczał.

11 Wtedy nadciągnął Nachasz Ammonita i rozbił obóz przeciwko Jabesz-Gilead. I wszyscy mieszkańcy Jabesz powiedzieli do Nachasza: Zawrzyj z nami przymierze, a będziemy ci służyć.

²Odpowiedział im Nachasz Ammonita: Zawrę z wami *przymierze*, pod warunkiem że każdemu z was wyłupię prawe oko i będzie to hańba dla całego Izraela.

³Starsi z Jabesz odpowiedzieli mu: Daj nam siedem dni na rozesłanie posłańców po wszystkich granicach Izraela. A jeśli nie będzie nikogo, kto by nas uratował, wtedy wyjdziemy do ciebie.

⁴Przyszli więc posłańcy do Gibe'a, *miasta* Saula, i powtórzyli te słowa do uszu ludu. Cały lud zaś podniósł donośny lament i płakał.

⁵A oto Saul wracał za wołami z pola i pytał się: Co się stało ludowi, że płacze? I opowiedzieli mu wszystkie słowa mieszkańców Jabesz.

⁶Gdy Saul usłyszał te słowa, zstąpił na niego Duch Boży i *Saul* zapalał wielkim gniewem.

⁷I wziął parę wołów, rozrąbał je na części i rozesał je przez posłańców po wszystkich granicach Izraela, mówiąc: Tak się stanie z wołami każdego, kto nie wyruszy za Saulem i Samuelem. I padł strach PANA na lud, i wyruszyli jak jeden mąż.

⁸Potem dokonał ich przeglądu w Bezek – było trzysta tysięcy synów Izraela, a mężczyzn Judy trzydzieści tysięcy.

⁹I powiedzieli posłańcom, którzy przyszli: Tak powiedzcie mieszkańcom Jabesz-Gilead: Jutro, gdy przygrzeje słońce, zostaniecie wybawieni. Posłańcy wrócili więc i oznajmili to mieszkańcom Jabesz, a oni ucieszyli się.

¹⁰Wtedy mieszkańcy Jabesz powiedzieli: Jutro wyjdziemy do was i uczynicie z nami wszystko, co się wam podoba.

¹¹ Nazajutrz Saul podzielił lud na trzy oddziały. One wtargnęły do środka obozu podczas straży porannej i biły Ammonitów aż do dziennej spiekoty. Ci, którzy pozostali, rozpieczęli się tak, że dwóch razem nie zostało.

¹² Wtedy lud powiedział do Samuela: Kto to mówił: Czy Saul będzie królować nad nami? Wydajcie *tych* ludzi, abyśmy ich zabili.

¹³ I Saul odpowiedział: Nikt nie zostanie zabity w tym dniu, gdyż dzisiaj PAN dokonał wybawienia w Izraelu.

¹⁴ Potem Samuel odezwał się do ludu: Chodźcie, pójdziemy do Gilgal i tam odnowimy królestwo.

¹⁵ Cały lud wyruszył więc do Gilgal i tam ustanowili Saula królem przed PANEM w Gilgal. Tam też składali ofiary pojednawcze przed PANEM i bardzo się radowali, Saul i wszyscy Izraelici.

12 Wtedy Samuel przemówił do całego Izraela: Posłuchałem waszego głosu we wszystkim, o czym mi mówiliście, i ustanowiłem nad wami króla.

² A teraz król chodzi przed wami. Ja zaś zestarzałem się i osiwiłem. Oto moi synowie są z wami, a ja chodziłem przed wami od mojej młodości aż do dziś.

³ Oto jestem tu. Świadczyć przeciwko mnie przed PANEM i przed jego pomazańcem: Czy komu zabrałem wołu? Czy komu zabrałem ośła? Czy kogoś oszukałem? Czy kogoś uciskałem? Czy z czyjejś ręki przyjąłem podarunek, aby na coś przymknąć oczy? *Jeśli tak*, oddam wam wszystko.

⁴ I odpowiedzieli: Nie oszukałeś nas ani nie uciskałeś nas, ani nie wzięłeś żadnej rzeczy z niczyjej ręki.

⁵ Wtedy powiedział do nich: PAN jest świadkiem przeciwko wam, świadkiem jest też dzisiaj pomazaniec, że nic nie znaleźliście w mojej ręce. A *oni* odpowiedzieli: *On jest* świadkiem.

⁶ Samuel przemówił dalej do ludu: To PAN, który ustanowił Mojżesza i Aarona i który wyprowadził waszych ojców z ziemi Egiptu.

⁷ Dlatego teraz stańcie, abym spierał się z wami przed PANEM o wszystkie sprawiedliwe dzieła PANA, które czynił wam i waszym ojcom.

⁸ Gdy Jakub przybył do Egiptu, a wasi ojcowie wołali do PANA, posłał PAN Mojżesza i Aarona, którzy wyprowadzili waszych ojców z Egiptu i posadzili ich na tym miejscu.

⁹ A *gdy* zapomnieli PANA, swego Boga, wydał ich w ręce Sisery, dowódcy wojska Chasoru, w ręce Filistynów i w ręce króla Moabu, a oni walczyli z nimi.

¹⁰ Lecz *gdy* wołali do PANA, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, bo opuściliśmy PANA i służyliśmy Baalom i Asztartom. Teraz jednak wybaw nas z rąk naszych wrogów, a będziemy tobie służyli;

¹¹ Wtedy PAN posłał Jerubbaala, Bedana, Jeftego i Samuela i wyrwał was z rąk waszych wrogów, którzy was otaczali, i mieszkaliście bezpiecznie.

¹² A gdy widzieliście, że Nachasz, król synów Ammona, nadciągnął przeciwko wam, powiedzieliście do mnie: Nie tak, lecz król będzie panował nad nami. Choć PAN, wasz Bóg, był waszym królem.

¹³ Teraz więc oto jest król, którego sobie wybraliście, którego żądaliście. Oto PAN ustanowił nad wami króla.

¹⁴ Jeśli będziecie się bali PANA, jemu służyli, słuchali jego głosu i nie sprzeciwiali się słowu PANA, wtedy i wy, i król, który panuje nad wami, będziecie *szczęśliwie chodzić* za PANEM, swoim Bogiem.

¹⁵ Lecz jeśli nie będziecie słuchać głosu PANA, a sprzeciwiacie się słowu PANA, to ręka PANA będzie przeciwko wam, *tak jak* była przeciwko waszym ojcom.

¹⁶ Teraz stójcie więc i zobaczcie tę wielką rzecz, którą PAN uczyni na waszych oczach.

¹⁷ Czy nie dziś są żniwa pszeniczne? Będę wzywał PANA, a on ześle grzmoty i deszcz, abyście poznali i zobaczyli, jak wielka jest wasza niegodziwość, której się dopuściliście w oczach PANA, żądając dla siebie króla.

¹⁸ Samuel wołał więc do PANA, a PAN zesał grzmoty i deszcz tego samego dnia. I cały lud bardzo bał się PANA i Samuela.

¹⁹ Wtedy cały lud powiedział do Samuela: Módl się za swoimi sługami do PANA, swego Boga, abyśmy nie pomarli. Dodaliśmy bowiem do wszystkich naszych grzechów to zło, że prosiliśmy dla siebie o króla.

²⁰ Samuel odpowiedział ludowi: Nie bójcie się. Wprawdzie uczyniliście całe to zło. Nie odstępujcie jednak od PANA, lecz służcie PANU z całego swego serca;

²¹ A nie zbaczajcie z *tej drogi*, by iść za marnościami, które w niczym wam nie pomogą ani was nie wybawią, gdyż są marnościami.

²² PAN bowiem nie opuści swego ludu przez wzgląd na swoje wielkie imię, gdyż spodobało się PANU uczynić was swoim ludem.

²³ A jeśli chodzi o mnie, nie daj Boże, bym miał grzeszyć przeciw PANU, przestając się modlić za was. Przeciwnie, będę was uczył dobrej i prostej drogi.

²⁴ Tylko bójcie się PANA i służcie mu w prawdzie z całego swego serca. Spójrzcie, jak wielkie *rzeczy* wam uczynił.

²⁵ Lecz jeśli będziecie trwać w niegodziwości, to zarówno wy, jak i wasz król zginiecie.

13 Saul królował już rok, a gdy królował dwa lata nad Izraelem;

² Wybrał sobie trzy tysiące *ludzi* z Izraela. Dwa tysiące było przy Saulu w Mikmas i na górze Betel, a tysiąc był z Jonatanem w Gibeja Beniamina. Resztę ludu rozesał, każdego do swego namiotu.

³ Wtedy Jonatan pobił załogę Filistynów, która *była* w Geba, o czym usłyszeli Filistyni. Saul zadał więc w trąbę po całej ziemi i powiedział: Niech usłyszają o tym Hebrajczycy.

⁴I cały Izrael usłyszał, że mówiono: Saul pobił załogę Filistynów i z tego powodu Izrael stał się obmierzły dla Filistynów. I zwołano lud, *by wyruszyć* za Saulem do Gilgal.

⁵Filistyni też zgromadzili się do walki z Izraelem: trzydzieści tysięcy rydwanów i sześć tysięcy jeźdźców, a ludu tak dużo jak piasku nad brzegiem morza. I nadciągnęli, i rozbili obóz w Mikmas, na wschód od Bet-Awen.

⁶A gdy Izraelici widzieli, że są w niebezpieczeństwie – gdyż lud był strapiony – ukryli się w jaskiniach, zaroślach, skałach, twierdzach i jamach.

⁷Niektórzy Hebrajczycy przeprawili się za Jordan, do ziemi Gad i Gilead. Lecz Saul jeszcze został w Gilgal, a cały lud szedł za nim strwożony.

⁸I czekał przez siedem dni zgodnie z czasem wyznaczonym przez Samuela. Kiedy jednak Samuel nie przyszedł do Gilgal, cały lud odszedł od niego.

⁹Wtedy Saul powiedział: Przynieście mi całopalenie i ofiary pojednawcze. I złożył całopalenie.

¹⁰Gdy skończył składać całopalenie, oto przyszedł Samuel, a Saul wyszedł mu naprzeciw, aby go przywitać.

¹¹I Samuel zapytał: Co uczyniłeś? Saul odpowiedział: Ponieważ widziałem, że lud rozchodzi się ode mnie, że ty nie przyszedłeś w oznaczonym czasie, a Filistyni zgromadzili się w Mikmas;

¹²Wtedy powiedziałem: Oto Filistyni zstąpią na mnie do Gilgal, a ja jeszcze nie zjednałem sobie PANA. Przewyciężyłem się więc i złożyłem całopalenie.

¹³Samuel powiedział do Saula: Głupio postąpiłeś. Nie zachowałeś przykazania PANA, swego Boga, które ci nadał. PAN bowiem teraz utwierdziłby twoje królestwo nad Izraelem aż na wieki.

¹⁴Lecz teraz twoje królestwo się nie ostoi. PAN wyszukał sobie człowieka według swego serca i PAN ustanowił go wodzem nad swoim ludem, gdyż nie zachowałeś tego, co ci PAN rozkazał.

¹⁵Wtedy Samuel wstał i wyruszył z Gilgal do Gibe'a Beniamina. I Saul policzył lud, który znajdował się przy nim: *było ich wszystkich* około sześciuset mężczyzn.

¹⁶Saul więc i jego syn Jonatan oraz lud, który znajdował się przy nich, zostali w Gibe'a Beniamina. Filistyni zaś rozbili obóz w Mikmas.

¹⁷I łupieżcy wyszli z obozu Filistynów w trzech oddziałach: jeden oddział skierował się w stronę Ofry, do ziemi Szaul.

¹⁸Drugi oddział skierował się w stronę Bet-Choron. Trzeci zaś oddział udał się w stronę granicy przylegającej do doliny Seboim – ku pustyni.

¹⁹Lecz w całej ziemi Izraela nie było żadnego kowala, bo Filistyni mówili: Niech Hebrajczycy nie robią mieczów ani włóczni.

²⁰Cały Izrael schodził więc do Filistynów, by każdy naostrzył sobie swój lemiesz, redlicę, siekiere i motykę.

²¹Mieli bowiem tylko pilnik do ścierania lemiesz, motyk, wideł, siekier i ościeni.

²²Tak więc się stało, że w dniu bitwy nie można było znaleźć miecza ani włóczni w ręku całego ludu, *który był z Saulem i Jonatanem*. Znajdowały się tylko u Saula i jego syna Jonatana.

²³A załoga Filistynów wyruszyła na przełęcz Mikmas.

14

Pewnego dnia Jonatan, syn Saula, powiedział do swego giermka: Chodź, pójdziemy do załogi Filistynów, która jest po tamtej

stronie. Lecz swemu ojcu nic o tym nie powiedział.

²Saul zaś pozostał na krańcu Gibe'a pod drzewem granatu, które było w Migron. A lud, który *był z nim*, liczył około sześciuset mężczyzn.

³A Achiasz, syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Helego, kapłana PANA w Szilo, nosił wtedy efod. Lud zaś nie wiedział, że Jonatan odszedł.

⁴Między przełęczami, gdzie Jonatan chciał przejść do załogi Filistynów, *była* ostra skała po jednej stronie i ostra skała po drugiej stronie; jedną z nich nazywano Boses, a drugą – Senne.

⁵Jedna skała była zwrócona na północ, naprzeciw Mikmas, a druga – na południe, naprzeciw Gibe'a.

⁶I Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź, pójdziemy do załogi tych nieobrzezanych, może PAN zadziała dla nas, gdyż PANU nietrudno wybawić przez wielu czy przez niewielu.

⁷Jego giermek odpowiedział mu: Czyń wszystko, co jest w twoim sercu. Idź, oto ja jestem z tobą według twojej woli.

⁸Wtedy Jonatan powiedział: Pójdziemy do tych ludzi i pokażemy się im.

⁹Jeśli powiedzą nam: Czekajcie, aż przyjdziemy do was, to zatrzymamy się na swym miejscu i nie pójdziemy do nich;

¹⁰Lecz jeśli powiedzą: Chodźcie do nas, to pójdziemy, gdyż PAN wydał ich w nasze ręce. To będzie dla nas znakiem.

¹¹Pokazali się więc obaj straży filistyńskiej. I Filistyni powiedzieli: Oto Hebrajczycy wychodzą z nor, w których się ukryli.

¹²I ludzie ze straży odezwali się do Jonatana i giermka: Podejdźcie do nas, a pokażemy wam coś.

Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź za mną, gdyż PAN wydał ich w ręce Izraela.

¹³Jonatan wspinał się na swych rękach i nogach, a jego giermek szedł za nim. I padali przed Jonatanem, a jego giermek, *idący za nim*, dobijał *ich*.

¹⁴To była pierwsza klęska, jaką *zadali* Jonatan i jego giermek. Zabili około dwudziestu ludzi, na przestrzeni około morgi pola.

¹⁵I padł strach na obóz w polu i na cały lud.

Przeraziły się także załoga oraz łupieżcy, a ziemia zatrzęsła się, wywołując wielką trwogę.

¹⁶I strażnicy Saula w Gibe'a Beniamina zobaczyli, że tłum się rozpierzchnął i biegł w beładzie.

¹⁷Wtedy Saul powiedział do ludu, który przy nim *był*: Dokonajcie przeglądu i zobaczcie, kto od nas

odszedł. A gdy dokonali przeglądu, okazało się, że nie *było* Jonatana i jego giermka.

¹⁸ Saul powiedział do Achiasza: Przynieś arkę Boga, gdyż arka Boga była w tym czasie u synów Izraela.

¹⁹ Kiedy Saul jeszcze mówił do kapłana, zamieszanie w obozie filistyńskim trwało i coraz bardziej się wzmacniało. Saul powiedział więc do kapłana: Cofnij rękę.

²⁰ Potem Saul i cały lud, który z nim był, zebrali się i przyszedli na miejsce bitwy, a miecz każdego był zwrócony przeciwko drugiemu i porażka *była* bardzo wielka.

²¹ A Hebrajczycy, którzy byli przedtem z Filistynami i którzy zewsząd z nimi wyruszyli do obozu, również *przeszli* na stronę Izraelitów, którzy byli z Saulem i Jonatanem.

²² Wszyscy też Izraelici, którzy ukryli się na górze Efraim, gdy usłyszeli, że Filistyni uciekają, wyruszyli za nimi w pościg w tej bitwie.

²³ I PAN wybawił Izraela w tym dniu, bitwa zaś przeniosła się aż do Bet-Awen.

²⁴ A Izraelici byli strudzeni w tym dniu. Saul bowiem zaprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty człowiek, który jadłby *jakikolwiek* posiłek przed wieczorem, dopóki nie zemszczę się na swoich wrogach. Dlatego nikt z ludu nie skosztował *żadnego* posiłku.

²⁵ Wtedy cały *lud* tej ziemi przyszedł do lasu, gdzie był miód na ziemi.

²⁶ A gdy lud wszedł do lasu, ujrzał spływający miód. Nikt jednak nie podniósł ręki do ust, bo lud bał się tej przysięgi.

²⁷ Lecz Jonatan nie słyszał, jak jego ojciec zaprzysięgał lud. Ściągnął więc koniec laski, którą miał w ręku, namoczył go w plastrze miodu i podniósł rękę do ust, a jego oczy rozbłyły.

²⁸ Wtedy ktoś z ludu odezwał się: Twój ojciec zaprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty człowiek, który jadłby dzisiaj posiłek. A lud był wyczerpany.

²⁹ Jonatan odpowiedział: Mój ojciec sprowadza nieszczęście na ziemię. Patrzcie, proszę, jak rozbłyły moje oczy, dlatego że skosztowałem trochę tego miodu.

³⁰ Co dopiero, gdyby lud najadł się dziś z łupu swoich wrogów, który zdobył! Czy klęska wśród Filistynów nie byłaby większa?

³¹ W tym dniu pobili Filistynów od Mikmas aż do Ajjalon, a lud był bardzo wyczerpany.

³² Wtedy lud rzucił się na łup, brał owce, woły i cielęta i zarzynał je na ziemi, i jadł je razem z krwią.

³³ I doniesiono o tym Saulowi: Oto lud grzeszy przeciw PANU, jedząc razem z krwią. A on powiedział: Zgrzeszyliście. Przytoczcie do mnie teraz wielki kamień.

³⁴ Potem Saul powiedział: Rozproście się między ludem i powiedzcie mu: Niech każdy przyprowadzi do mnie swego wołu i swoją owcę, zabijajcie je tu i jedzcie, a nie grzeszcie przeciwko PANU, jedząc razem z krwią. Każdy więc z ludu przyprowadził tej nocy własnoręcznie swego wołu i tam go zabijał.

³⁵ Saul zbudował też ołtarz dla PANA. Był to pierwszy ołtarz, który zbudował dla PANA.

³⁶ Następnie Saul powiedział: Puśćmy się w pogoń za Filistynami nocą, łupmy ich aż do świtu, a nie zostawmy ani jednego z nich. Odpowiedzieli mu: Czyń wszystko, co ci się wydaje słuszne. Kapłan zaś powiedział: Przystąpmy tu do Boga.

³⁷ Saul zapytał więc Boga: Czy mam puścić się w pogoń za Filistynami? Czy wydasz ich w ręce Izraela? Lecz nie odpowiedział mu tego dnia.

³⁸ Wtedy Saul powiedział: Zbliźcie się wszyscy przywódcy ludu, zbadajcie i zobaczcie, na czym polega ten dzisiejszy grzech.

³⁹ Bo jak żyje PAN, który wybawia Izraela, choćby to był *grzech* mego syna Jonatana, poniesie śmierć. I *nikt* z całego ludu mu nie odpowiedział.

⁴⁰ Potem rzekł do całego Izraela: Wy będziecie po jednej stronie, a ja i mój syn Jonatan będziemy po drugiej stronie. I lud odpowiedział Saulowi: Czyń, co uważasz za słuszne.

⁴¹ Saul powiedział więc do PANA, Boga Izraela: Okaż prawdę. I *los* padł na Jonatana i Saula, a lud z *tego* uszedł.

⁴² Potem Saul powiedział: Rzućcie los między mną a moim synem Jonatanem. I *los* padł na Jonatana.

⁴³ Wtedy Saul powiedział do Jonatana: Powiedz mi, co uczyniłeś? Jonatan odpowiedział mu: Skosztowałem tylko trochę miodu końcem laski, którą miałem w ręku. Oto mam umrzeć.

⁴⁴ Saul odpowiedział: Niech mi to Bóg uczyni, a do tego dorzuci. Musisz umrzeć, Jonatanie.

⁴⁵ Lud jednak powiedział do Saula: Czy ma umrzeć Jonatan, który uczynił to wielkie wybawienie w Izraelu? Nie daj Boże! Jak żyje PAN, ani jeden włos z jego głowy nie spadnie na ziemię, gdyż z *pomocą* Bożą uczynił to dzisiaj. I tak lud wybawił Jonatana, i nie umarł.

⁴⁶ Wtedy Saul zaniechał pościgu za Filistynami, Filistyni zaś powrócili do swego miejsca.

⁴⁷ A Saul objął królestwo nad Izraelem i walczył ze wszystkimi swymi wrogami dokoła: z Moabem, synami Ammona, Edomem, królami Soby i Filistynami. I gdziekolwiek się zwrócił, zwyciężał.

⁴⁸ Zebrał również wojsko, pobił Amalekitów i wyrwał Izraela z rąk tych, którzy go pustoszyli.

⁴⁹ Synami Saula byli: Jonatan, Jiszwi i Malkiszua. Imiona jego dwóch córek: imię pierwszodrodnej – Merab, a młodszej – Mikal;

⁵⁰ Żona Saula miała na imię Achinoam, *była* córką Achimaasa. Wódz jego wojska miał na imię Abner, *był* synem Nera, stryja Saula.

⁵¹ Kisz był ojcem Saula, a Ner, ojciec Abnera, był synem Abiela.

⁵² Przez całe życie Saula trwała zacięta wojna z Filistynami. A gdy Saul zobaczył jakiegoś silnego i dzielnego mężczyznę, zabierał go do siebie.

15 Potem Samuel powiedział do Saula: PAN zesłał mnie, abym cię namaścił na króla nad jego ludem, nad Izraelem. Teraz więc posłuchaj głosu słów PANA.

²Tak mówi PAN zastępów: Wspomniałem *na to*, co Amalek uczynił Izraelowi, jak się na niego zasadził na drodze, gdy wychodził z Egiptu.

³Teraz idź, pobij Amaleka i zniszcz wszystko, co ma. Nie lituj się nad nimi, lecz zabijaj i mężczyzn, i kobiety, dzieci i niemowlęta, woły i owce, wielbłądy i osły.

⁴Saul zebrał więc lud i policzył go w Telaim: *było* dwieście tysięcy pieszych i dziesięć tysięcy mężczyzn z Judy.

⁵Potem Saul przybył do miasta Amaleka i urządził zasadzkę w dolinie.

⁶I Saul powiedział do Kenitów: Idźcie, odstąpcie od Amalekitów i wyjdźcie spośród *nich*, abym was nie wytracił wraz z nimi. Okazaliście bowiem życzliwość wszystkim synom Izraela, gdy wychodzili z Egiptu. I tak Kenici odstąpili od Amalekitów.

⁷Wtedy Saul pobił Amalekitów od Chawila aż do wejścia do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu.

⁸Pochwycił żywcem Agaga, króla Amalekitów, a cały lud zgładził ostrzem miecza.

⁹Lecz Saul i lud oszczędzili Agaga i to, co najlepsze z owiec, wołów, tłustych zwierząt, baranów, oraz wszystko, co było dobre i nie chcieli tego zniszczyć. Zniszczyli zaś wszystko, co było nikczemne i nędzne.

¹⁰Wtedy doszło do Samuela słowo PANA:

¹¹Żałuję, że ustanowiłem Saula królem. Odwrócił się bowiem ode mnie i nie wypełnił mego słowa. I Samuel bardzo się rozgniewał, i wołał do PANA przez całą noc.

¹²A gdy Samuel wstał wcześniej rano, by spotkać się z Saulem, doniesiono Samuelowi: Saul przybył do Karmelu i tam właśnie postawił sobie pomnik, po czym zawrócił, poszedł i przybył do Gilgal.

¹³A gdy Samuel przyszedł do Saula, Saul mu powiedział: Błogosławiony jesteś przez PANA. Wypełniłem słowo PANA.

¹⁴Lecz Samuel powiedział: A co to za beczenie owiec w moich uszach i co to za ryk wołów, który słyszę?

¹⁵Saul odpowiedział: Przyprawdzili je od Amalekitów. Lud bowiem oszczędził to, co najlepsze z owiec i wołów, aby je ofiarować PANU, twemu Bogu. To zaś, co pozostało, wytępiiliśmy.

¹⁶Wtedy Samuel powiedział do Saula: Stój, a powiem ci, co PAN mówił do mnie tej nocy. Odpowiedział mu: Powiedz.

¹⁷Samuel rzekł: Czyż to nie wtedy, gdy byłeś mały w swoich oczach, stałeś się głową pokoleń Izraela i PAN namaścił cię na króla nad Izraelem?

¹⁸Potem PAN posłał cię w drogę i powiedział: Idź, wytrać tych grzeszników, Amalekitów, i walcz z nimi, aż ich wytępisz.

¹⁹Dlaczego więc nie posłuchałeś głosu PANA, lecz rzuciłeś się na łup i uczyniłeś to zło w oczach PANA?

²⁰Wtedy Saul odpowiedział Samuelowi: Przecież posłuchałem głosu PANA. Poszedłem drogą, którą mnie posłał PAN, i przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów wytraciłem.

²¹Lud natomiast wziął z łupu owce i woły, najlepsze z tego, co miało być zniszczone, aby je ofiarować PANU, twemu Bogu, w Gilgal.

²²Samuel odpowiedział: Czy PAN ma takie *samo* upodobanie w całopaleniach i ofiarach jak w posłuszeństwie głosowi PANA? Oto posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, *lepiej jest* słuchać, niż *ofiarowywać* tłuszcz baranów.

²³Bunt bowiem *jest jak* grzech czarów, a upór jest jak nieprawość i bałwochwalstwo. Ponieważ odrzuciłeś słowo PANA, on także odrzucił cię jako króla.

²⁴Wtedy Saul powiedział do Samuela: Zgrzeszyłem, ponieważ przekroczyłem rozkaz PANA i twoje słowa, gdyż bałem się ludu i posłuchałem jego głosu.

²⁵Teraz jednak przebac *mi*, proszę, mój grzech i zawróć ze mną, abym oddał pokłon PANU.

²⁶Lecz Samuel odpowiedział Saulowi: Nie zawrócę z tobą, ponieważ odrzuciłeś słowo PANA, a PAN odrzucił ciebie, abyś nie był *już* królem nad Izraelem.

²⁷A *gdy* Samuel odwrócił się, aby odejść, Saul chwycił skraj jego płaszcza i *ten* rozdarł się.

²⁸Wtedy Samuel powiedział mu: PAN oddał ci dziś królestwo Izraela i dał je twemu bliźniemu, lepszemu od ciebie.

²⁹Ponadto Mocarz Izraela nie kłamie i nie będzie żałować, gdyż nie jest człowiekiem, aby miał żałować.

³⁰A on odpowiedział: Zgrzeszyłem. Teraz jednak uszanuj mnie, proszę, wobec starszych mego ludu i wobec Izraela i zawróć ze mną, abym oddał pokłon PANU, twemu Bogu.

³¹Zawrócił więc Samuel i szedł za Saulem, a Saul oddał pokłon PANU.

³²Potem Samuel rzekł: Przyprowadźcie do mnie Agaga, króla Amalekitów. Agag podszedł do niego odważnie i powiedział: Na pewno ustąpiła gorycz śmierci.

³³Lecz Samuel powiedział: Jak twój miecz pozbawiał kobiety ich dzieci, tak wśród kobiet twoja matka będzie pozbawiona dzieci. I Samuel posiekał Agaga na kawałki przed PANEM w Gilgal.

³⁴Potem Samuel udał się do Rama, a Saul poszedł do swego domu w Gibe'a Saulowym.

³⁵I Samuel nie zobaczył już Saula aż do dnia swojej śmierci. Bolał jednak Samuel nad Saulem, a PAN żałował, że uczynił Saula królem nad Izraelem.

16 Wtedy PAN powiedział do Samuela: Jak długo będziesz bolał nad Saulem, skoro odrzuciłem go, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij swój róg oliwą i idź, posyłam cię do Jessego Betlejemity. Tam bowiem upatrzyłem sobie króla wśród jego synów.

²Samuel powiedział: Jak mam pójść? Saul bowiem o tym usłyszy i zabije mnie. PAN odpowiedział: Weź ze sobą jałowicę ze stada i powiedz: Przyszedłem, aby złożyć PANU ofiarę.

³I wezwij Jessego na ofiarę, a ja ci oznajmię, co masz czynić. A namaścisz mi *tego*, którego ci wskażę.

⁴Samuel uczynił więc tak, jak mu powiedział PAN, i przybył do Betlejem. Wtedy starsi miasta z drżeniem wyszli mu naprzeciw i zapytali: Czy przychodzisz w pokoju?

⁵Odpowiedział: W pokoju. Przyszedłem, aby złożyć PANU ofiarę. Poświęćcie się i przyjdźcie ze mną na *składanie* ofiary. Poświęcił też Jessego i jego synów i zaprosił ich na *składanie* ofiary.

⁶A gdy przyszli, ujrzał Eliaba i powiedział: Na pewno *stoi* przed PANEM jego pomazaniec.

⁷Lecz PAN powiedział do Samuela: Nie patrz na jego urodę ani na jego wysoki wzrost, gdyż go odrzuciłem. *PAN* bowiem *nie patrzy* na to, na co patrzy człowiek, bo człowiek patrzy *na to, co jest* przed oczami, ale *PAN* patrzy na serce.

⁸Jesse zawołał wtedy Abinadaba i kazał mu przejść przed Samuelem. A on powiedział: Tego też *PAN* nie wybrał.

⁹Potem Jesse kazał przejść Szammie. A on powiedział: Tego też *PAN* nie wybrał.

¹⁰W ten sposób Jesse kazał przejść siedmiu swoim synom przed Samuelem. I Samuel powiedział do Jessego: *PAN* nie wybrał tych.

¹¹Potem Samuel zapytał Jessego: Czy to już wszyscy *twoi* synowie? Odpowiedział: Został jeszcze najmłodszy, który pasie owce. Wtedy Samuel powiedział do Jessego: Poślij po niego i przyprowadź go, gdyż nie usiadziemy, dopóki on tu nie przyjdzie.

¹²Posłał więc *po niego* i przyprowadził go. Był on rudy i miał piękne oczy oraz ładny wygląd. I *PAN* powiedział: Wstań, namaść go, bo to jest on.

¹³Samuel wziął więc róg z oliwą i namaścił go pośród jego braci. I od tego dnia Duch *PANA* zstępował na Dawida. Samuel zaś wstał i poszedł do Rama.

¹⁴Lecz Duch *PANA* opuścił Saula i zaczął go trapić zły duch od *PANA*.

¹⁵Wtedy słudzy Saula powiedzieli do niego: Oto teraz trapi cię zły duch od Boga.

¹⁶Niech nasz pan rozkaże swoim sługom, którzy są przed tobą, by poszukali człowieka, który umie grać na harfie. A gdy będzie na tobie ten zły duch od Boga, człowiek ten zagra swą ręką i ulży ci.

¹⁷Saul odpowiedział swoim sługom: Proszę, upatrzcie mi człowieka, który umiałby dobrze grać, i przyprowadźcie *go* do mnie.

¹⁸Jeden ze sług odpowiedział: Oto widziałem syna Jessego Betlejemity, który umie grać. Jest to dzielny wojownik, człowiek waleczny, roztropny i przystojny, a *PAN* jest z nim.

¹⁹Saul wysłał więc posłańców do Jessego i powiedział: Poślij do mnie swego syna Dawida, który jest przy trzodzie.

²⁰Wtedy Jesse wziął osła, chleb, bukłak wina oraz jedno koźlą i posłał *to wszystko* Saulowi przez swego syna Dawida.

²¹I Dawid przybył do Saula, i stanął przed nim. *Ten* ukochał go bardzo i *Dawid* został jego giermkim.

²²Potem Saul posłał do Jessego, mówiąc: Proszę, niech Dawid stoi przede mną, bo znalazł łaskę w moich oczach.

²³A gdy zły duch od Boga zstępował na Saula, Dawid brał harfę i grał swą ręką *melodię*. Wtedy Saul doznawał ulgi i czuł się lepiej, a zły duch odchodził od niego.

17 Wtedy Filistyni zebrali swoje wojska do walki i zgromadzili się w Soko, które należy do Judy, rozbili obóz między Soko a Azeką, w Efes-Dammim.

²Saul zaś i Izraelici zebrali się i rozbili obóz w dolinie Ela, i ustawili się w szyku bojowym przeciw Filistynom.

³Filistyni stali na górze po jednej stronie, Izraelici zaś stali na górze po drugiej stronie, a między nimi była dolina.

⁴Wtedy z obozu Filistynów wyszedł pewien wojownik z Gat imieniem Goliat, wysoki na sześć łokci i jedną piędź.

⁵Na głowie *miął* spiżowy hełm i był ubrany w łuskowy pancerz; waga pancerza *wynosiła* pięć tysięcy syklów miedzi.

⁶Miał również spiżowe nagolenice na nogach i spiżową tarczę między ramionami.

⁷Drzewce jego włóczni były jak wał tkacki, grot jego włóczni *ważył* sześćset syklów żelaza, a przed nim szedł człowiek niosący *jego* tarczę.

⁸Stanął on i zawołał do wojsk Izraela: Po co ustawiacie się w szyku bojowym? Czy ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie człowieka i niech zejdzie do mnie.

⁹Jeśli zdoła ze mną walczyć i zabije mnie, będziemy waszymi niewolnikami. Lecz jeśli ja go pokonam i go zabiję, wy będziecie naszymi niewolnikami i będziecie nam służyć.

¹⁰Filistyn dodał: Rzucam dziś wyzwanie wojskom Izraela. Dajcie mi człowieka, a będziemy ze sobą walczyć.

¹¹Gdy Saul i cały Izrael usłyszeli słowa Filistyna, zlekli się i bardzo zatrwożyli.

¹²Dawid *był* synem tego Efratejczyka z Betlejem judzkiego, imieniem Jesse, który miał ośmiu synów. Za czasów Saula był on stary i podeszły w latach.

¹³Trzej starsi synowie Jessego wyruszyli i udali się za Saulem na wojnę. Imiona jego trzech synów, którzy poszli na wojnę, *to*: Eliab, pierworodny, drugi po nim – Abinadab i trzeci – Szamma.

¹⁴A Dawid był najmłodszy, a trzej najstarsi poszli za Saulem.

¹⁵Dawid zaś odchodził od Saula i wracał, aby paść trzodę swego ojca w Betlejem.

¹⁶A Filistyn występował rano i wieczorem i stawał tak przez czterdzieści dni.

¹⁷I Jesse powiedział do swego syna Dawida: Weź teraz dla swych braci tę efę prażonego ziarna i tych dziesięć chlebów i biegnij do obozu, do swoich braci.

¹⁸ Zanieś też tych dziesięć serów dowódcy oddziału, dowiedz się, jak się mają twoi bracia, i weź ich zastaw.

¹⁹ A Saul wraz z nimi i wszystkimi synami Izraela byli w dolinie Ela, walcząc z Filistynami.

²⁰ Wstał więc Dawid wcześniej rano, powierzył trzodę stróżowi, zabrał to wszystko i wyruszył, tak jak mu Jesse nakazał. Gdy przybył do obozu, wojsko wyruszało do bitwy i wydało okrzyk wojenny.

²¹ Izraelici i Filistyni ustawili się *już* bowiem w szyku bojowym, szyk przeciwko szykowi.

²² Wtedy Dawid zostawił toboły pod opieką stróża taboru i pobiegł na pole bitwy. Gdy przybył, przywitał się ze swoimi braćmi.

²³ Gdy z nimi rozmawiał, oto wojownik imieniem Goliat, Filistyn z Gat, wystąpił z szeregów filistyńskich i zaczął wypowiadać te same słowa. I Dawid to usłyszał.

²⁴ A wszyscy Izraelici na widok tego człowieka uciekali przed nim i bardzo się bali.

²⁵ I Izraelici mówili: Czy widzicie tego człowieka, który występuje? Występuje, by rzucać wyzwanie Izraelowi. Lecz tego, kto go zabije, król wzbogaci wielkim bogactwem i da mu swoją córkę, a dom jego ojca uczyni wolnym w Izraelu.

²⁶ Wtedy Dawid zapytał ludzi stojących przy nim: Co dadzą temu, kto zabije tego Filistyna i odejmie hańbę z Izraela? Bo kim jest ten nieobrzezany Filistyn, że rzuca wyzwanie wojskom Boga żywego?

²⁷ I lud odpowiedział mu te same słowa: To dadzą temu, kto go zabije.

²⁸ A jego starszy brat, Eliab, usłyszał, że rozmawia z tymi ludźmi. I Eliab zapłonął gniewem na Dawida, i powiedział: Po co tu przyszedłeś i komu zostawiłeś tych parę owiec na pustyni? Znam twoją pychę i przewrotność twego serca, bo przyszedłeś, aby przypatrywać się bitwie.

²⁹ Wtedy Dawid powiedział: Cóż teraz uczyniłem? Czy nie mam *tu* sprawy?

³⁰ I odwrócił się od niego do kogoś innego, i pytał się jak przedtem. A lud odpowiedział mu tak jak poprzednio.

³¹ I usłyszano słowa, które wypowiedział Dawid, i powtórzono je Saulowi. *Saul* wezwał go więc do siebie.

³² Wtedy Dawid powiedział do Saula: Niech niczyje serce nie upada z jego powodu. Twój sługa pójdzie i będzie walczył z tym Filistynem.

³³ Lecz Saul odpowiedział Dawidowi: Ty nie możesz iść przeciwko temu Filistynowi, by z nim walczyć. Jesteś bowiem chłopcem, a on jest wojownikiem od swojej młodości.

³⁴ Dawid odpowiedział Saulowi: Twój sługa pał trzodę swego ojca, a gdy przychodził lew lub niedźwiedź i porywał barana z trzody;

³⁵ Wtedy goniłem go, uderzałem na niego i wyrывałem mu *go* z paszczy. I *kiedy* rzucał się na mnie, chwytalem go za gardło, biłem i zabijałem go.

³⁶ Twój sługa zabił i lwa, i niedźwiedzia. Ten nieobrzezany Filistyn będzie jak jeden z nich, gdyż rzucił wyzwanie wojskom Boga żywego.

³⁷ Ponadto Dawid powiedział: PAN, który wyrwał mnie z łapy lwa i niedźwiedzia, wyrwie mnie również z rąk tego Filistyna. Wtedy Saul powiedział do Dawida: Idź i niech PAN będzie z tobą.

³⁸ I Saul ubrał Dawida w swoją zbroję, włożył mu na głowę szpilowy hełm i ubrał go w pancerz.

³⁹ Dawid przypasał też jego miecz do swojej zbroi i próbował chodzić, bo nigdy *wcześniej* tego nie nosił. Wtedy Dawid powiedział do Saula: Nie mogę w tym chodzić, bo nie przywykłem do tego. I Dawid zdjął to z siebie.

⁴⁰ Potem wziął do ręki swój kij i wybrał sobie pięć gładkich kamieni z potoku, i włożył je do torby pasterskiej, którą miał przy sobie, i z procą w rękę przybliżył się do Filistyna.

⁴¹ Filistyn również ruszył i zbliżał się do Dawida, a jego giermek szedł przed nim.

⁴² A gdy Filistyn spojrzał i zobaczył Dawida, wzgardził nim, dlatego że był młodzieńcem – rudym i przystojnym.

⁴³ I Filistyn powiedział do Dawida: Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem? I przeklinał Filistyn Dawida przez swoich bogów.

⁴⁴ Filistyn powiedział jeszcze do Dawida: Chodź do mnie, a dam twoje ciało ptakom powietrznym i zwierzętom polnym.

⁴⁵ Wtedy Dawid odpowiedział Filistynowi: Ty przychodzisz do mnie z mieczem, włócznią i tarczą, a ja przychodzę do ciebie w imię PANA zastępów, Boga wojsk Izraela, któremu rzucisz wyzwanie.

⁴⁶ Dziś PAN wyda cię w moje ręce, a ja cię zabiję i odetnę ci głowę, a dam dzisiaj trupy wojsk Filistynów ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom. I cała ziemia pozna, że jest Bóg w Izraelu;

⁴⁷ I całe to zgromadzenie pozna, że nie mieczem ani włócznią wybawia PAN, gdyż walka należy do PANA i on wyda was w nasze ręce.

⁴⁸ A gdy Filistyn wstał, ruszył i zbliżał się do Dawida, Dawid również pośpiesznie pobiegł na pole walki naprzeciw Filistyna.

⁴⁹ I Dawid sięgnął ręką do torby, wyjął z niej kamień, cisnął *go* z procy i ugodził Filistyna w czoło tak, że kamień utkwiał mu w czole. I *ten* upadł twarzą na ziemię.

⁵⁰ Tak Dawid zwyciężył Filistyna procą i kamieniem. Uderzył Filistyna i zabił go, choć Dawid nie miał w rękę miecza.

⁵¹ Dawid podbiegł, stanął nad Filistynem, wziął jego miecz, dobył go z pochwy, zabił go i odciął mu nim głowę. A kiedy Filistyni zobaczyli, że ich bohater umarł, uciekli.

⁵² Wtedy powstał Izraelici i Judejczycy, wydali okrzyk i ścigali Filistynów aż do wejścia do doliny i aż do bram Ekronu. I ranni Filistyni padali na drodze od Szaaraim aż do Gat i Ekronu.

⁵³ Potem synowie Izraela wrócili z pościgu za Filistynami i złupili ich obóz.

⁵⁴ A Dawid wziął głowę tego Filistyna i przyniósł ją do Jerozolimy, a jego zbroję włożył do swego namiotu.

⁵⁵ Gdy Saul zobaczył, że Dawid wyrusza naprzeciw Filistyna, zapytał Abnera, dowódcę wojska: Czyim synem jest ten młodzieniec, Abnerze? Abner odpowiedział: Jak żyje twoja dusza, królu, nie wiem.

⁵⁶ Wtedy król powiedział: Dowiedz się, czyim synem jest ten młodzieniec.

⁵⁷ Kiedy Dawid wracał po zabiciu Filistynów, Abner wziął go i przyprowadził przed Saula, a głowa Filistyna była jeszcze w jego ręku.

⁵⁸ I Saul zapytał go: Czyim synem jesteś, młodzieńcze? Dawid odpowiedział: *Jestem* synem twego sługi Jessego Betlejemity.

18 Kiedy przestał rozmawiać z Saulem, dusza Jonatana związała się z duszą Dawida i Jonatan umiłował go jak własną duszę.

² I Saul wziął go tego dnia, i nie pozwolił mu wrócić do domu swego ojca.

³ A Jonatan zawarł z Dawidem przymierze, bo miłował go jak własną duszę.

⁴ Jonatan zdjął płaszcz, który miał na sobie, dał go Dawidowi, podobnie jak swoje szaty – aż do miecza, łuku i pasa.

⁵ I Dawid wyruszał, dokądkolwiek Saul go posyłał, i postępował roztropnie. Saul ustanowił go więc nad wojownikami, a on zyskał przychylność w oczach całego ludu, a także w oczach sług Saula.

⁶ A gdy wracali, a Dawid też wracał po zabiciu Filistyna, kobiety ze wszystkich miast Izraela wyszły na spotkanie królowi Saulowi ze śpiewem, płasami i radością – z bębnami i gęslami.

⁷ Kobiety śpiewały na przemian, grały i mówiły: Saul pobił swoje tysiące, ale Dawid swoich dziesiątki tysięcy.

⁸ I Saul bardzo się rozgniewał, gdyż nie podobały mu się te słowa. Powiedział: Przyznali Dawidowi dziesiątki tysięcy, a mnie przyznali *tylko* tysiące. Czego mu brak? Tylko królestwa.

⁹ Od tego dnia Saul nieprzychylnie patrzył na Dawida.

¹⁰ Następnego dnia zły duch od Boga zstąpił na Saula i on prorokował pośrodku domu, a Dawid grał swą ręką *melodię* – jak przedtem. Saul zaś trzymał w rękę włócznię.

¹¹ I Saul rzucił włócznię, bo myślał: Przybiję Dawida do ściany. Lecz Dawid dwukrotnie się przed nim uchylił.

¹² I Saul zaczął bać się Dawida, ponieważ PAN był z nim, a od Saula odstąpił.

¹³ Saul oddalił go więc od siebie i uczynił go dowódcą nad tysiącem, a on wyruszał i powracał przed ludem.

¹⁴ We wszystkich swoich drogach Dawid postępował roztropnie, gdyż PAN *był* z nim.

¹⁵ Gdy Saul widział, że tak bardzo roztropnie postępuje, bał się go.

¹⁶ Lecz cały Izrael i Juda kochali Dawida, bo on wyruszał i powracał przed nimi.

¹⁷ I Saul powiedział do Dawida: Oto moja najstarsza córka Merab. Dam ci ją za żonę, tylko bądź dla mnie dzielny mężem i prowadź wojny PANA. Saul bowiem mówił sobie *tak*: Niech moja ręka go nie dosięgnie, ale niech go dosięgnie ręka Filistynów.

¹⁸ Wtedy Dawid powiedział do Saula: Kim jestem i czym jest moje życie *lub* rodzina mojego ojca w Izraelu, żebym miał zostać zięciem króla?

¹⁹ Gdy jednak przyszedł czas oddania Dawidowi córki Saula, Merab, oddano ją za żonę Adrielowi z Mecholi.

²⁰ Ale Mikal, córka Saula, pokochała Dawida. Gdy więc doniesiono o tym Saulowi, spodobało mu się *to*.

²¹ I Saul powiedział: Dam mu ją, aby była dla niego sidłem i aby ręka Filistynów była na nim. Powiedział więc Saul do Dawida: Zostaniesz dzisiaj moim zięciem z moją drugą *córką*.

²² Wtedy Saul nakazał swoim sługom: Powiedzcie do Dawida w tajemnicy: Oto król ma w tobie upodobanie i wszyscy jego słudzy kochają cię. Zostań więc teraz zięciem króla.

²³ Słudzy Saula powtórzyli te słowa do uszu Dawida, a Dawid odpowiedział: Czy wam się wydaje, że to błaha rzecz być zięciem króla? Jestem przecież człowiekiem ubogim i mało znaczącym.

²⁴ Wtedy słudzy Saula oznajmili mu: Tak powiedział Dawid.

²⁵ Saul odpowiedział: Tak powiedzcie Dawidowi: Król nie chce innego wiana jak tylko sto napletków filistyńskich, aby się pomścić na swoich wrogach. Saul planował bowiem, że Dawid wpadnie w ręce Filistynów.

²⁶ Gdy jego słudzy powtórzyli te słowa Dawidowi, spodobało się to Dawidowi, że ma zostać zięciem króla. A te dni jeszcze się nie wypełniły.

²⁷ Wstał więc Dawid i poszedł, on i jego ludzie, i zabił spośród Filistynów dwustu mężczyzn. Potem Dawid przyniósł ich napletki i oddał je w pełnej liczbie królowi, aby zostać zięciem króla. I Saul dał mu swą córkę Mikal za żonę.

²⁸ A gdy Saul zobaczył i przekonał się, że PAN jest z Dawidem i że jego córka Mikal go kocha;

²⁹ Tym bardziej Saul obawiał się Dawida. I Saul stał się wrogiem Dawida na zawsze.

³⁰ A książęta Filistynów robili wypadki. A przy każdym ich wypadzie Dawid postępował roztropniej niż wszyscy słudzy Saula, tak że jego imię stało się bardzo sławne.

19 Wtedy Saul mówił do swego syna Jonatana i do wszystkich swoich sług, aby zabili Dawida.

² Lecz Jonatan, syn Saula, bardzo miłował Dawida. I Jonatan doniósł Dawidowi, mówiąc: Mój ojciec Saul chce cię zabić. Teraz więc strzeż się do rana i siedź w ukryciu.

³ A ja wyjdę i stanę przy swoim ojcu na polu, tam gdzie ty będziesz. Będę rozmawiał o tobie ze swoim ojcem, a cokolwiek zobaczę, powiadomię cię o tym.

⁴Jonatan mówił więc dobrze o Dawidzie ze swym ojcem Saulem i powiedział mu: Niech król nie grzeszy przeciwko swemu słudze Dawidowi, gdyż on nie zgrzeszył przeciw tobie, a jego czyny są raczej dla ciebie bardzo pożyteczne:

⁵On przecież narażał swoje życie i zabił Filistyna, i PAN dokonał wielkiego wybawienia dla całego Izraela. Sam to widziałeś i uradowałeś się. Dlaczego więc miałbyś grzeszyć przeciw niewinnej krwi i bez powodu zabić Dawida?

⁶I Saul posłuchał słów Jonatana, i przysiągł: Jak żyje PAN, nie zostanie zabity.

⁷Jonatan zawołał więc Dawida i powtórzył mu wszystkie te słowa. Potem Jonatan przyprowadził Dawida do Saula i przebywał z nim, tak jak poprzednio.

⁸Gdy znowu wybuchła wojna, Dawid wyruszył przeciw Filistynom i walczył z nimi, i zadał im wielką klęskę tak, że uciekli przed nim.

⁹A zły duch od PANA opanował Saula, kiedy siedział w swym domu, trzymając włócznię w ręku, Dawid zaś grał swą ręką *melodię*.

¹⁰I Saul chciał przybić Dawida włócznią do ściany, lecz ten wymknął się Saulowi i włócznia utkwiała w ścianie, a Dawid wybiegł i uciekł tej nocy.

¹¹Potem Saul wysłał posłańców do domu Dawida, aby go pilnowali i rano zabili. Lecz Mikal, jego żona, powiedziała o tym Dawidowi: Jeśli nie ujdiesz z życiem tej nocy, jutro zostaniesz zabity.

¹²Mikal spuściła więc Dawida przez okno, a on odszedł, uciekł i ocalał.

¹³A Mikal wzięta bożka i położyła na łożu, a poduszkę z koziej sierści umieściła pod jego głową i przykryła szatą.

¹⁴Gdy Saul wysłał posłańców, aby porwali Dawida, powiedziała: Jest chory.

¹⁵Saul znowu wysłał posłańców, aby zobaczyli Dawida, nakazując: Przynieście go do mnie na łożu, abym go zabił.

¹⁶A gdy posłańcy przyszli, oto na łożu był bożek, a poduszka z koziej skóry była pod jego głową.

¹⁷I Saul powiedział do Mikal: Dlaczego mnie tak oszukałaś i wypuściłaś mego wroga, aby uszedł? Mikal odpowiedziała Saulowi: On mi powiedział: Puść mnie, dlaczego miałbym cię zabić?

¹⁸Dawid uciekł więc i ocalał, następnie przybył do Samuela, do Rama, i opowiedział mu wszystko, co Saul mu uczynił. Potem wraz z Samuelem poszli do Najot i tam zamieszkali.

¹⁹I doniesiono Saulowi: Oto Dawid jest w Najot, w Rama.

²⁰Wtedy Saul wysłał posłańców, aby pojмали Dawida. Gdy zobaczyli gromadę prorokujących proroków oraz Samuela stojącego na ich czele, Duch Boży zstąpił na posłańców i oni także zaczęli prorokować.

²¹Kiedy doniesiono o tym Saulowi, wysłał innych posłańców, lecz i oni prorokowali. Saul wysłał i trzech posłańców, lecz także i ci prorokowali.

²²Potem on sam poszedł do Rama i gdy przyszedł do wielkiej studni, która jest w Seku, zapytał: Gdzie jest Samuel i Dawid? Odpowiedziano mu: Oto są w Najot, w Rama.

²³I szedł stamtąd do Najot w Rama, lecz na niego też zstąpił Duch Boży, tak że idąc, prorokował, aż przyszedł do Najot w Rama.

²⁴I zdjął z siebie szaty i także prorokował przed Samuelem, leżąc nagi przez cały dzień i całą noc. Stąd powiedzenie: Czyż i Saul między prorokami?

20

Tymczasem Dawid uciekł z Najot w Rama, przyszedł do Jonatana i mówił przed nim:

Cóż uczyniłem? Jaka jest moja nieprawość?

Jaki jest mój grzech wobec twego ojca, że czyha na moje życie?

²Odpowiedział mu: Nie daj Boże! Nie umrzesz. Oto mój ojciec nie czyni niczego wielkiego ani małego, zanim mnie o tym nie powiadomi. Czyż mój ojciec miałby to przede mną ukrywać? Nie uczyni tego.

³Lecz Dawid przysiągł: Na pewno twój ojciec wie, że znalazłem łaskę w twoich oczach i myśli: Niech o tym nie wie Jonatan, żeby się nie martwił. Zaprawdę jednak, jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, tylko jeden krok dzieli mnie od śmierci.

⁴Jonatan odpowiedział Dawidowi: Czegokolwiek twoja dusza pragnie, uczynię to dla ciebie.

⁵Wtedy Dawid powiedział do Jonatana: Oto jutro jest nów księżyca, a ja zwykle zasiadam z królem przy stole. Pozwól mi odejść i ukryć się w polu aż do wieczora trzeciego dnia.

⁶Jeśli twój ojciec będzie o mnie wypytywał, odpowiesz: Dawid bardzo mnie prosił, aby mógł pobiec do swego miasta, Betlejem, gdyż tam cała rodzina składa roczną ofiarę.

⁷Jeśli odpowie: Dobrze – będzie to oznaczać pokój dla twego sługi. Lecz jeśli się rozgniewa, wiedz, że postanowił coś złego.

⁸Okaż więc miłosierdzie swemu słudze, gdyż doprowadziłeś swego sługę do przymierza PANA z tobą. Jeśli jednak jest we mnie jakaś nieprawość, to ty mnie zabij. Po co masz mnie prowadzić do swego ojca?

⁹Jonatan odpowiedział: Nie daj Boże! Gdybym rzeczywiście wiedział, że mój ojciec postanowił coś złego względem ciebie, czyżbym cię o tym nie powiadomił?

¹⁰I Dawid powiedział do Jonatana: Któż mnie powiadomi, jeśli twój ojciec da ci surową odpowiedź?

¹¹Jonatan odpowiedział Dawidowi: Chodź, wyjdźmy na pole. I obaj wyszli na pole.

¹²Wtedy Jonatan powiedział do Dawida: Niech PAN, Bóg Izraela – gdy jutro o tej porze lub pojutrze wybadam swego ojca, i jeśli to będzie coś dobrego o Dawidzie, a nie poślę do ciebie ani nie powiadomię cię o tym;

¹³To niech PAN odpłaci Jonatanowi i do tego dorzuci. Lecz jeśli mój ojciec będzie chciał wyrządzić ci zło, to powiadomię cię o tym i odprawię cię, abyś

mógł odejść w pokoju. A niech PAN będzie z tobą, jak był z moim ojcem.

¹⁴ I jeśli będę żył, okaż mi miłosierdzie PANA, ale choćbym i umarł;

¹⁵ Nie odbieraj swego miłosierdzia memu domowi na wieki, nawet gdy PAN wytraci wszystkich wrogów Dawida z powierzchni ziemi.

¹⁶ Jonatan zawarł więc przymierze z domem Dawida, *mówiąc*: Niech PAN szuka *tego* z ręki wrogów Dawida.

¹⁷ Jonatan ponownie przysiągł Dawidowi, gdyż go miłował. Miłował go bowiem, *jak miłował własną duszę*.

¹⁸ Wtedy Jonatan powiedział do niego: Jutro *jest* nów. Zauważ, że ciebie nie ma, ponieważ twoje miejsce będzie puste.

¹⁹ Po trzech dniach w ukryciu udasz się szybko na miejsce, gdzie ukrywałeś się, gdy *omawialiśmy* sprawę, i zatrzymasz się przy kamieniu Ezel.

²⁰ A ja wypuszczę trzy strzały obok niego, jak gdyby do celu.

²¹ A potem pošlę chłopca, *mówiąc mu*: Idź, znajdź strzały. Jeśli powiem chłopcu: Oto strzały *znajdują się* za tobą, bliżej, przyniesie je – wtedy przyjdź, gdyż będzie *to* oznaczać dla ciebie pokój i *nie stanie ci się* nic złego, jak żyje PAN.

²² Jeśli zaś powiem chłopcu: Oto strzały *znajdują się* przed tobą, tam dalej – to idź, bo PAN cię wypuścił.

²³ A co do sprawy, o której rozmawialiśmy, PAN będzie *świadkiem* między mną a tobą na wieki.

²⁴ Dawid ukrył się więc w polu. A gdy nastał nów, król zasiadł do stołu, aby się posilić.

²⁵ A gdy król zasiadł na swoim miejscu jak zazwyczaj, na miejscu przy ścianie, Jonatan powstał. Abner siedział obok Saula, miejsce zaś Dawida było puste.

²⁶ Saul jednak nie powiedział nic tego dnia, bo myślał: Coś mu się przydarzyło i jest nieczysty, a nie oczyścił się.

²⁷ A gdy następnego dnia, drugiego po nowiu, miejsce Dawida pozostało puste, Saul zapytał swego syna Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie przyszedł na posiłek ani wczoraj, ani dziś?

²⁸ Jonatan odpowiedział Saulowi: Dawid usilnie mnie prosił, aby *mógł pójść* do Betlejem;

²⁹ Mówił: Pozwól mi pójść, proszę, bo nasza rodzina składa ofiarę w mieście i mój brat wezwał mnie tam. Teraz więc, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, pozwól mi iść i zobaczyć swoich braci. Dlatego nie przyszedł do stołu królewskiego.

³⁰ Wtedy Saul zapłonął gniewem na Jonatana i powiedział mu: Synu przewrotnej i upornej *kobiety*, czyż nie wiem, że wybrałeś sobie syna Jessego na własną hańbę i na hańbę nagości swojej matki?

³¹ Jak długo bowiem syn Jessego będzie żył na ziemi, nie ostoisz się ty ani twoje królestwo. Teraz więc pošlij *po niego* i przyprowadź go do mnie, bo musi umrzeć.

³² Wtedy Jonatan odpowiedział swemu ojcu Saulowi: Dlaczego ma umrzeć? Cóż uczynił?

³³ I Saul rzucił w niego włócznię, aby go przebić. Przez to Jonatan wiedział, że jego ojciec postanowił zabić Dawida.

³⁴ Jonatan wstał więc od stołu w wielkim gniewie i nie jadł już posiłku w drugim dniu po nowiu. Martwił się bowiem o Dawida, bo jego ojciec tak go zelżył.

³⁵ Rankiem Jonatan wyszedł w pole o czasie umówionym z Dawidem, a był z nim mały chłopiec.

³⁶ I powiedział do swego chłopca: Biegnij i poszukaj strzał, które wypuszczę. Gdy chłopiec biegł, on wypuścił strzałę, *by padła* dalej, przed nim.

³⁷ A gdy chłopiec dotarł na miejsce, *gdzie była* strzała, którą Jonatan wypuścił, zawołał Jonatan za chłopcem i powiedział: Czy strzała nie jest dalej od ciebie?

³⁸ I Jonatan wołał za chłopcem: Szybko, pośpiesz się, nie stój! Chłopiec Jonatana zebrał strzały i przyszedł do swego pana.

³⁹ Lecz chłopiec nic nie wiedział, tylko Jonatan i Dawid znali sprawę.

⁴⁰ I Jonatan oddał swój oręż swemu chłopcu, i powiedział mu: Idź, odnieś to do miasta.

⁴¹ A gdy chłopiec odszedł, Dawid wstał z *miejsca*, od strony południowej, upadł twarzą na ziemię i uklonił się trzy razy. Potem pocałowali się wzajemnie i razem płakali, a Dawid obficie.

⁴² I Jonatan powiedział do Dawida: Idź w pokoju. Obaj bowiem poprzysięgliśmy sobie w imię PANA, *mówiąc*: Niech PAN będzie między mną a tobą i między moim potomstwem a twoim potomstwem na wieki. Wstał więc i odszedł, a Jonatan wszedł do miasta.

21

Potem Dawid przyszedł do Nob, do kapłana Achimeleka. Achimelek wyszedł przestraszony naprzeciw Dawida i zapytał

go: Dlaczego jesteś sam i nie ma z tobą nikogo?

² Dawid odpowiedział kapłanowi Achimelekowi: Król zlecił mi *pewną* sprawę, nakazując: Niech nikt nie wie o tej sprawie, z którą cię wysyłam i którą ci zleciłem. Z tego powodu umówiłem się ze swoimi sługami w pewnym miejscu.

³ Teraz więc, co masz pod ręką? Daj mi do ręki pięć chlebów lub cokolwiek się znajdzie.

⁴ Kapłan odpowiedział Dawidowi: Nie mam pod ręką zwykłego chleba, tylko chleb poświęcony. *Dam ci go*, ale pod warunkiem, że słudzy wstrzymali się od kobiet.

⁵ Dawid odpowiedział kapłanowi: Na pewno kobiety były oddalone od nas przez trzy dni, odkąd wyruszyłem. Naczynia młodzieńców są więc święte. A *chleb* jest w pewien sposób zwykły, chociaż został dziś poświęcony w naczyniu.

⁶ Kapłan dał mu więc poświęcony *chleb*, gdyż nie było tam innego chleba oprócz chleba pokładnego, który zabrano sprzed oblicza PANA, aby w dniu jego usunięcia położyć świeży chleb.

⁷ W tym dniu był tam pewien człowiek spośród sług Saula, zatrzymany przed PANEM. Miał na imię Doeg, *był to* Edomita, przełożony nad pasterzami Saula.

⁸I Dawid zapytał Achimeleka: Czy nie masz tu pod ręką włóczni albo miecza? Bo nie wziąłem ze sobą ani swego miecza, ani żadnej swojej broni, gdyż sprawa króla była pilna.

⁹Kapłan odpowiedział: Miecz Goliata, Filistyna, którego zabiłeś w dolinie Ela, jest zawinięty w szatę za efodem. Jeśli chcesz go sobie wziąć, weź. Nie ma tu bowiem innego oprócz tego. Dawid odpowiedział: Nie ma od niego lepszego. Daj mi go.

¹⁰Dawid wstał więc i uciekł tego dnia przed Saulem, i przybył do Akisza, króla Gat.

¹¹A słudzy Akisza mówili do niego: Czy to nie jest Dawid, król ziemi? Czy nie o nim śpiewano wśród płasów: Saul pobił swoje tysiące, a Dawid swoich dziesiątki tysięcy?

¹²I Dawid wziął sobie te słowa do serca, i bardzo się bał Akisza, króla Gat.

¹³Zmienił więc przed nimi swoje zachowanie i udawał szalonego w ich rękach, bazgrał na wrotach bramy i pozwalał, aby ślina spływała mu po brodzie.

¹⁴Wtedy Akisz powiedział do swoich sług: Oto widzicie człowieka szalonego. Dlaczego przyprowadziliście go do mnie?

¹⁵Czy brakuje mi szaleńców, że przyprowadziliście tego, aby szalał przede mną? Czy on ma wejść do mego domu?

22 Potem Dawid odszedł stamtąd i uciekł do jaskini Adullam. Kiedy jego bracia i cała rodzina jego ojca usłyszeli o tym, przyszli tam do niego.

²I zebrali się wokół niego wszyscy, którzy byli uciśnieni, wszyscy, którzy byli zadłużeni, oraz wszyscy, którzy byli rozgoryczeni, a on stał się ich przywódcą. I było przy nim około czterystu mężczyzn.

³Stamtąd Dawid poszedł do Mispy w Moabie i powiedział do króla Moabu: Pozwól, proszę, by mój ojciec i moja matka przyszli i *mieszkali* z wami, aż się dowiem, co Bóg ze mną uczyni.

⁴Przyprowadził ich więc przed króla Moabu i mieszkali u niego przez wszystkie dni, kiedy Dawid przebywał w warowni.

⁵Potem prorok Gad powiedział do Dawida: Nie pozostawaj w warowni. Wyrusz i wróć do ziemi judzkiej. Dawid wyruszył więc i przybył do lasu Cheret.

⁶W czasie gdy Saul usłyszał, że pojawił się Dawid oraz ludzie, którzy z nim byli, Saul przebywał w Gibe'a pod drzewem w Rama, z włócznią w rękę, a wszyscy jego słudzy stali przy nim.

⁷Saul powiedział więc do swych sług, którzy stali przy nim: Słuchajcie, Beniaminici: Czy syn Jessego da wam wszystkim pola i winnice i czy wszystkich was ustanowi tysiącnikami i setnikami?

⁸Czy dlatego sprzysięgliście się wszyscy przeciwko mnie i nie ma nikogo, kto by mi wyjawiał, że mój syn zawarł przymierze z synem Jessego, i nie ma nikogo wśród was, kto by mi współczuł i powiadomił mnie, że mój syn podburzył mego sługę przeciwko mnie, aby czyhał na mnie, jak to *jest* dzisiaj?

⁹Wtedy Doeg Edomita, przełożony sług Saula, odpowiedział: Widziałem syna Jessego, gdy przyszedł do Nob, do Achimeleka, syna Achituba.

¹⁰Ten radził się PANA w jego sprawie i dał mu żywność, dał mu też miecz Goliata Filistyna.

¹¹Wtedy król posłał, by wezwać kapłana Achimeleka, syna Achituba, i cały dom jego ojca, czyli kapłanów, którzy *byli* w Nob. I wszyscy oni przyszedli do króla.

¹²Saul powiedział: Słuchaj teraz, synu Achituba. A ten odpowiedział: Oto jestem, mój panie.

¹³Saul zapytał go: Dlaczego sprzysięgliście się przeciwko mnie, ty i syn Jessego, że dałeś mu chleb i miecz i radziłeś się Boga w jego sprawie, by powstał przeciwko mnie, czyhając na mnie, jak to *jest* dzisiaj?

¹⁴Achimelek odpowiedział królowi: I któż spośród wszystkich twoich sług jest tak wierny jak Dawid, zięć króla, który wyrusza na twój rozkaz i jest szanowany w twoim domu?

¹⁵Czyż dopiero dziś zacząłem radzić się Boga w jego sprawie? Dalekie to ode mnie! Niech król nie obciąża swego sługi ani całego domu mego ojca o nic takiego. Twój sługa bowiem nie miał o tym wszystkim najmniejszego pojęcia.

¹⁶Król powiedział: Musisz umrzeć, Achimeleku, ty i cały dom twego ojca.

¹⁷Potem król nakazał sługom, którzy stali przy nim: Odwróćcie się i zabijcie kapłanów PANA, gdyż ich ręka także *jest* z Dawidem, a chociaż wiedzieli, że on uciekł, nie powiadomili mnie. Lecz słudzy króla nie chcieli podnieść ręki na kapłanów PANA i rzucić się *na nich*.

¹⁸Wtedy król powiedział do Doega: Odwróć się i rzuć na kapłanów. I Doeg Edomita odwrócił się i rzucił na kapłanów, i zabił w tym dniu osiemdziesięciu pięciu mężczyzn noszących Iniany efod.

¹⁹Również Nob, miasto kapłanów, wybił ostrzem miecza: mężczyźni i kobiety, dzieci i niemowlęta, woły, osły i owce – *wszystko to* ostrzem miecza.

²⁰Uszedł tylko jeden syn Achimeleka, syna Achituba, imieniem Abiatar, uciekł on do Dawida.

²¹Abiatar zawiadomił Dawida, że Saul zabił kapłanów PANA.

²²I Dawid powiedział do Abiatar: Wiedziałem już tego dnia, gdy był tam Doeg Edomita, że z pewnością doniesie o tym Saulowi. To ja spowodowałem *śmierć* wszystkich osób domu twego ojca.

²³Zostań ze mną, nie bój się. Kto bowiem czyha na moje życie, czyha też na twoje życie. Lecz u mnie będziesz bezpieczny.

23 Wtedy doniesiono Dawidowi: Oto Filistyni zdobywają Keilę i plądrują klepiska.

²I Dawid radził się PANA: Czy mam iść i uderzyć na tych Filistynów? PAN odpowiedział Dawidowi: Idź i pobij Filistynów, i wybawisz Keilę.

³ Ludzie Dawida powiedzieli mu: Oto boimy się tu, w ziemi judzkiej, a coś dopiero, jeśli pójdziemy do Keili przeciw wojskom Filistynów.

⁴ Dawid ponownie radził się PANA. A PAN odpowiedział mu: Wstań, idź do Keili, gdyż wydam Filistynów w twoje ręce.

⁵ Dawid wyruszył więc ze swoimi ludźmi do Keili, walczył z Filistynami, uprowadził ich stada i zadał im wielką klęskę. Tak Dawid wybawił mieszkańców Keili.

⁶ A gdy Abiatar, syn Achimeleka, uciekł do Dawida do Keili, przyniósł w swej ręce efod.

⁷ Potem doniesiono Saulowi, że Dawid przybył do Keili. I Saul powiedział: Bóg wydał go w moje ręce, gdyż sam się zamknął, wchodząc do miasta mającego bramy i rygle.

⁸ Saul zwołał więc cały lud na wojnę, by wyruszyć do Keili i oblegać Dawida oraz jego ludzi.

⁹ A gdy Dawid dowiedział się, że Saul potajemnie knuje zło przeciw niemu, powiedział do kapłana Abiatar: Przynieś tu efod.

¹⁰ I Dawid przemówił: PANIE, Boże Izraela, twój sługa usłyszał dokładnie, że Saul chce przyjść do Keili, aby zburzyć miasto z mego powodu.

¹¹ Czy starsi Keili wydadzą mnie w jego ręce? Czy przyjdzie też Saul, jak twój sługa usłyszał? PANIE, Boże Izraela, proszę, powiedz twemu słudze. PAN odpowiedział: Przyjdzie.

¹² Wtedy Dawid zapytał: Czy starsi Keili wydadzą mnie i moich ludzi w ręce Saula? PAN odpowiedział: Wydadzą.

¹³ Dawid wstał więc wraz ze swoimi ludźmi, których było około sześciuset, wyszli z Keili i udali się, gdzie mogli. A gdy doniesiono Saulowi, że Dawid uciekł z Keili, zaniechał wyprawę.

¹⁴ Dawid zaś przebywał na pustyni w miejscach obronnych i pozostał na górze w pustyni Zif. A Saul szukał go przez wszystkie te dni, lecz Bóg nie wydał go w jego ręce.

¹⁵ A gdy Dawid zobaczył, że Saul wyruszył, aby czyhać na jego życie, został w lesie na pustyni Zif.

¹⁶ Wtedy Jonatan, syn Saula, wstał i udał się do Dawida do lasu, i wzmocnił jego rękę w Bogu.

¹⁷ I powiedział do niego: Nie bój się, bo nie znajdzie cię ręka Saula, mego ojca. Ty będziesz królował nad Izraelem, ja zaś będę drugim po tobie. Wie o tym także Saul, mój ojciec.

¹⁸ I obaj zawarli przymierze przed PANEM, po czym Dawid pozostał w lesie, a Jonatan wrócił do domu swego ojca.

¹⁹ Wtedy mieszkańcy Zif przyszli do Saula do Gibe'a i powiedzieli: Czyż Dawid nie ukrywa się u nas w miejscach obronnych w lesie, na wzgórzu Chakila, które leży po prawej stronie Jezimona?

²⁰ Teraz więc, królu, według pragnienia swojej duszy, by zejść, zejdź czym prędzej, a my postaramy się wydać go w ręce króla.

²¹ Saul odpowiedział: Błogosławieni jesteście przez PANA, że zlitowaliście się nade mną.

²² Idźcie, proszę, i przygotujcie się pilnie; dowiedźcie się, kto go tam widział, i wypatrzcie miejsce, w którym przebywa. Mówiono bowiem, że postępuje bardzo przebiegle.

²³ Wypatrzcie więc wszystkie jego kryjówki, w których się ukrywa, i wywiadujcie się o nie. Potem wróćcie do mnie z pewną wiadomością, a pójdę z wami. Jeśli będzie w ziemi, wtedy będę go szukał wśród wszystkich tysięcy w Judzie.

²⁴ Wstali więc i poszli do Zif przed Saulem. Dawid zaś i jego ludzie byli na pustyni Maon, na równinie po południowej stronie Jezimona.

²⁵ Saul wraz z jego ludźmi również poszli, aby go szukać. Gdy doniesiono o tym Dawidowi, ten zstąpił do skały i mieszkał na pustyni Maon. Kiedy Saul o tym usłyszał, ścigał Dawida na pustyni Maon.

²⁶ I Saul szedł po jednej stronie góry, a Dawid i jego ludzie szli po drugiej stronie góry. I Dawid spieszył się, aby ująć przed Saulem, gdyż Saul i jego ludzie już otaczali Dawida i jego ludzi, aby ich pojmać.

²⁷ Tymczasem posłaniec przybył do Saula, mówiąc: Pośpiesz się i chodź, bo Filistyni wtargnęli do ziemi.

²⁸ Saul zawrócił więc od pościgu za Dawidem i wyruszył przeciw Filistynom. Dlatego nazwano to miejsce Sela-Hammalekot.

²⁹ Dawid zaś wyruszył stamtąd i przebywał w miejscach obronnych w En-Gedi.

24

A gdy Saul wrócił z pościgu za Filistynami, doniesiono mu: Oto Dawid przebywa na pustyni En-Gedi.

² Saul wziął więc trzy tysiące doborowych mężczyzn spośród całego Izraela i wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po skałach dzikich kóz.

³ I przybył do owczych zagród przy drodze, gdzie była jaskinia. Wszedł do niej Saul, by zakryć sobie nogi. Dawid zaś i jego ludzie siedzieli w głębi jaskini.

⁴ Ludzie Dawida powiedzieli do niego: Oto dzień, o którym PAN ci powiedział: Oto wydam twego wroga w twoje ręce, abyś z nim uczynił to, co wyda ci się słuszne. Dawid wstał więc i po cichu odciął skraj płaszcza Saula.

⁵ Potem jednak serce Dawida zadrżało z tego powodu, że odciął skraj płaszcza Saula.

⁶ I zwrócił się do swoich ludzi: Nie daj Boże, żebym miał to uczynić memu panu, pomazańcowi PANA, bym miał wyciągnąć swoją rękę na niego, ponieważ jest pomazańcem PANA.

⁷ Tymi słowami Dawid powstrzymał swych ludzi i nie pozwolił im powstać przeciw Saulowi. Saul zaś wyszedł z jaskini i poszedł swoją drogą.

⁸ Potem Dawid również wstał, wyszedł z jaskini i zawołał za Saulem: Mój panie, królu! Kiedy Saul obejrzał się za siebie, Dawid schylił się twarzą ku ziemi i pokłonił się.

⁹ Następnie Dawid powiedział do Saula: Dlaczego słuchasz opowieści ludzi, którzy mówią: Oto Dawid pragnie twojej zguby?

¹⁰ Oto dziś twoje oczy widzą, że PAN wydał cię w jaskini w moje ręce. I namawiano *mnie*, bym cię zabił, lecz oszczędziłem cię i powiedziałem: Nie

wyciągnę swojej ręki na mego pana, bo jest pomazańcem PANA.

¹¹ Zobacz, mój ojciec, zobacz skraj swego płaszcza w mojej ręce. Odcinając ci bowiem skraj twego płaszcza, nie zabiłem cię. Wiedz i zobacz, że nie ma w mojej ręce złości ani nieprawości, ani też nie zgrzeszyłem przeciwko tobie. A ty czyhasz na moje życie, by *mi* je odebrać.

¹² Niech PAN rozsądzi między mną a tobą i niech PAN za mnie zemści się na tobie. Lecz nie podniosę swojej ręki na ciebie.

¹³ Jak mówi starodawne przysłowie: Od niegodziwych pochodzi niegodziwość, ale nie podniosę swojej ręki na ciebie.

¹⁴ Za kim wyruszył król Izraela? Kogo gonisz? Zdechłego psa? Jedną pchłę?

¹⁵ Niech PAN będzie sędzią i niech rozsądzi między mną a tobą, niech zobaczy i ujmie się w mojej sprawie, i niech mnie wyzwoli z twojej ręki.

¹⁶ I kiedy Dawid przestał mówić te słowa do Saula, Saul zawołał: Czy to jest twój głos, synu mój, Dawidzie? I Saul podniósł swój głos, i zapłakał.

¹⁷ Potem powiedział do Dawida: Jesteś sprawiedliwszy ode mnie, bo oddałeś mi dobrem, a ja tobie oddałem złem.

¹⁸ Dziś pokazałeś, że świadczysz mi dobro. Choć bowiem PAN wydał mnie w twoje ręce, nie zabiłeś mnie.

¹⁹ Gdy ktoś spotka swego wroga, to czy wypuści go na dobrą drogę? Niech PAN odplaci ci dobrem za to, co mi dziś uczyniłeś.

²⁰ A teraz oto wiem, że z pewnością będziesz królem i że królestwo Izraela ostoi się w twojej ręce.

²¹ Przysięgnij mi więc na PANA, że nie wytępisz mojego potomstwa po mnie i nie wytracisz mojego imienia z domu mego ojca.

²² I Dawid przysiągł Saulowi. Potem Saul wrócił do swego domu, a Dawid i jego ludzie udali się do miejsca obronnego.

25 Tymczasem Samuel umarł. I zebrali się wszyscy Izraelici, opłakiwali go i pogrzebali go w jego domu w Rama. Wtedy Dawid wstał i udał się na pustynię Paran.

² A był pewien człowiek w Maon, który miał posiadłość w Karmelu. Był to człowiek zamożny: miał bowiem trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. Wtedy właśnie strzygł swoje owce w Karmelu.

³ Człowiek ten *miał* na imię Nabal, a jego żona nazywała się Abigail. Była to kobieta roztropna i piękna, ale jej mąż był nieokrzesany i występny, *pochodził z rodu Kaleba*.

⁴ Gdy Dawid dowiedział się na pustyni, że Nabal strzyże swoje owce;

⁵ Posłał dziesięciu sług i powiedział im: Idźcie do Karmelu i udajcie się do Nabala, i pozdrówcie go w moim imieniu;

⁶ I tak powiecie do tego, który żyje *spokojnie*: Pokój niech będzie tobie, pokój twemu domowi i pokój wszystkiemu, co posiadasz!

⁷ Właśnie słyszałem, że u ciebie strzygą owce. Gdy twoi pasterze przebywali z nami, nie wyrządziliśmy im żadnej krzywdy i nic im nie zginęło przez cały czas ich pobytu w Karmelu.

⁸ Zapytaj swoich sług, a powiedzą ci. Niech więc *my*, *twoi* słudzy, znajdziemy łaskę w twoich oczach, gdyż przybyliśmy w dobrym dniu. Daj, proszę, swoim sługom i twemu synowi Dawidowi cokolwiek znajdzie twoja ręka.

⁹ Przyszli więc słudzy Dawida i powtórzyli Nabalowi wszystkie te słowa w imieniu Dawida, i czekali.

¹⁰ Nabal odpowiedział sługom Dawida: Któż to jest Dawid? Któż to jest syn Jessego? Wielu sług ucieka dziś od swoich panów.

¹¹ Czyż mam wziąć swój chleb, swoją wodę i mięso swego *bydła*, które zabiłem dla strzygących moje owce, i dać ludziom, o których nie wiem, skąd są?

¹² Słudzy Dawida zawrócili i udali się w drogę, a gdy przybyli, powiedzieli mu wszystkie te słowa.

¹³ Wtedy Dawid powiedział swym ludziom: Niech każdy przypasze swój miecz. Każdy więc przypasał swój miecz, Dawid również przypasał swój miecz. I wyruszyło za Dawidem około czterystu ludzi, a dwustu zostało przy taborze.

¹⁴ Tymczasem jeden ze sług doniósł *o tym* Abigail, żonie Nabala: Oto Dawid przysłał posłańców z pustyni, aby błogosławić naszemu panu, lecz on ich zwymyślał.

¹⁵ Ale ludzie ci byli dla nas bardzo dobrzy i nie wyrządzili nam żadnej krzywdy ani nic nam nie zginęło przez cały czas, gdy przebywaliśmy z nimi w polu.

¹⁶ Byli dla nas murem zarówno w nocy, jak i w dzień, przez cały czas, kiedy byliśmy z nimi, pasąc trzodę.

¹⁷ Teraz zatem wiedz o tym i rozważ to, co masz czynić, gdyż postanowiono nieszczęście wobec naszego pana i całego jego domu. On bowiem jest synem Beliala, tak że nie można z nim rozmawiać.

¹⁸ Wtedy Abigail pośpieszyła się, wzięła dwieście chlebów, dwa bukłaki wina, pięć przyrządzonych owiec, pięć miar prażonego ziarna, sto pęczków rodzynek oraz dwieście placków figowych i załadowała to na osły.

¹⁹ Potem powiedziała swoim sługom: Idźcie przede mną, a ja podążę za wami. Lecz swemu mężowi Nabalowi nie powiedziała o tym.

²⁰ I gdy jechała na osle, i zjeżdżała pod osłoną góry, oto Dawid i jego ludzie zjeżdżali naprzeciwko niej i spotkała ich.

²¹ Tymczasem Dawid powiedział: Naprawdę, niepotrzebnie strzegłem na pustyni wszystkiego, co należało do tego człowieka, tak że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma, bo on odplaca mi złem za dobre.

²² Niech to uczyni Bóg wrogom Dawida i niech do tego dorzuci, jeśli do rana pozostawię ze wszystkich, co do niego należą, aż do najmniejszego szczenięcia.

²³ Kiedy Abigail zobaczyła Dawida, pośpiesznie zsiadła z osła i upadła przed Dawidem na twarz, i pokłoniła się aż do ziemi;

²⁴ Potem upadła mu do nóg i powiedziała: Niech na mnie spadnie nieprawość, mój panie. Pozwól, proszę, by twoja służąca przemówiła do ciebie i posłuchaj słów swojej służącej.

²⁵ Niech mój pan, proszę, nie obraża się na tego syna Beliala, Nabala, gdyż jest on jak jego imię. Na imię *ma* Nabal i jest w nim głupota. Ja zaś, twoja służąca, nie widziałam sług mego pana, które przysłałeś.

²⁶ Teraz więc, mój panie, jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, skoro PAN powstrzymał cię od *rozlewu* krwi i od dokonania zemsty swoją własną ręką, to niech teraz będą jak Nabal twoi wrogowie i ci, którzy pragną krzywdy mego pana.

²⁷ Teraz więc to błogosławieństwo, które twoja służąca przyniosła swemu panu, niech będzie oddane sługom, którzy chodzą za moim panem.

²⁸ Przebaczone, proszę, występki swojej służącej, gdyż PAN z pewnością uczyni memu panu trwały dom, ponieważ mój pan prowadzi walki PANA, a nie znaleziono zła w tobie przez wszystkie twoje dni.

²⁹ Lecz pewien człowiek powstał, by cię prześladować i czyhać na twoje życie, ale dusza mego pana będzie zachowana w wiązance życia u PANA, twego Boga. Dusze zaś twych wrogów wyrzuci on jak z procy.

³⁰ A gdy PAN uczyni memu panu wszystko dobre, co wypowiedział o tobie, i ustanowi cię władcą nad Izraelem;

³¹ Wtedy nie będzie to dla ciebie strapieniem ani wyrzutem sumienia mego pana, że przelałeś niewinną krew bądź dokonałeś zemsty. Gdy więc PAN dobrze uczyni memu panu, wspomnij na swoją służącą.

³² I Dawid powiedział do Abigail: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który wysłał cię dziś na spotkanie ze mną.

³³ Błogosławiony twój rozsądek, błogosławiona bądź i ty, która powstrzymałaś mnie dzisiaj od rozlewu krwi i od dokonania zemsty swoją własną ręką.

³⁴ Zaprawdę bowiem, jak żyje PAN, Bóg Izraela, który powstrzymał mnie od wyrządzenia ci krzywdy, gdybyś się nie pośpieszyła i nie zajęła mi drogi, to Nabalowi nie pozostałby do świtu nikt, aż do najmniejszego szczenięcia.

³⁵ Dawid przyjął więc z jej ręki to, co mu przyniosła, i powiedział do niej: Idź w pokoju do swego domu. Oto wysłuchałem twego głosu i przyjąłem cię łaskawie.

³⁶ A gdy Abigail wróciła do Nabala, oto wyprawiał ucztę w swoim domu niczym ucztę królewską. A serce Nabala było w nim wesołe, gdyż był bardzo pijany, toteż nie powiedziała mu żadnego słowa aż do świtu.

³⁷ Lecz rano, gdy Nabal wytrzeźwiał od wina, jego żona opowiedziała mu o wszystkim, a jego serce w nim zamarło i stał się on *jak* kamień.

³⁸ A gdy minęło mniej więcej dziesięć dni, PAN poraził Nabala, tak że umarł.

³⁹ Gdy Dawid usłyszał, że Nabal umarł, powiedział: Błogosławiony PAN, który pomścił mnie na Nabalu za wyrządzoną mi zniewagę, swego sługę powstrzymał od zła, a niegodziwość Nabala zwrócił PAN na jego głowę. Potem Dawid posłał po Abigail i rozmówił się z *nią*, chcąc ją pojąć za żonę.

⁴⁰ Słudzy Dawida przybyli więc do Abigail do Karmelu i powiedzieli do niej: Dawid przysłał nas do ciebie, by pojąć cię za żonę.

⁴¹ Ona wstała, pokłoniła się twarzą do ziemi i powiedziała: Oto niech twoja służąca będzie sługą do obmywania stóp sługom mego pana.

⁴² Wtedy Abigail wstała pośpiesznie i wsiadła na osła z pięcioma swymi dziewczętami, które z nią chodziły. I tak pojechała za posłańcami Dawida, i została jego żoną.

⁴³ Dawid wziął też Achinoam z Jizreel i obie zostały jego żonami.

⁴⁴ Tymczasem Saul oddał swoją córkę Mikal, żonę Dawida, Paltiemu, synowi Lajisza z Gallim.

26 Zifejczycy przyszedli do Saula, do Gibe'a, i powiedzieli: Czy Dawid nie ukrywa się na wzgórzu Hakila, naprzeciwko Jeshimonu?

² Saul wyruszył więc i udał się na pustynię Zif, a razem z nim trzy tysiące doborowych mężczyzn spośród Izraela, aby szukać Dawida na pustyni Zif.

³ Saul rozbił obóz na wzgórzu Hakila, które *leży* naprzeciwko Jeshimonu, przy drodze. Dawid zaś przebywał na pustyni i dowiedział się, że Saul przybył za nim na pustynię.

⁴ Dawid wysłał więc zwiadowców i przekonał się, że Saul rzeczywiście przybył.

⁵ Wtedy Dawid wstał i przybył na miejsce, gdzie Saul rozbił obóz. I Dawid spostrzegł miejsce, gdzie leżeli Saul i Abner, syn Nera, dowódca jego wojska. Saul bowiem spał w środku obozu, a ludzie leżeli wokół niego.

⁶ I Dawid odezwał się do Achimeleka Chetyty i do Abiszaja, syna Serui, brata Joaba: Kto pójdzie ze mną do Saula do obozu? Abiszaj odpowiedział: Ja pójdę z tobą.

⁷ Przyszli więc Dawid i Abiszaj w nocy do tych ludzi. I oto Saul, leżąc, spał w środku obozu, a jego włócznia była wbita w ziemię przy jego głowie. Abner zaś i ludzie leżeli dokoła niego.

⁸ Wtedy Abiszaj powiedział do Dawida: Dziś Bóg wydał twego wroga w twoje ręce. Pozwól mi więc teraz go przybić włócznią do ziemi jeden raz, drugiego nie będzie trzeba.

⁹ Ale Dawid odpowiedział Abiszajowi: Nie zabijaj go, bo któż może wyciągnąć rękę na pomazańca PANA i pozostać niewinny?

¹⁰ Dawid dodał: Jak żyje PAN, sam PAN go zabije albo nadejdzie jego dzień i umrze, albo wyruszy na wojnę i zginie.

¹¹ Nie daj Boże, abym miał wyciągnąć swoją rękę na pomazańca PANA. Tylko weź, proszę, włócznie, która jest przy jego głowie, oraz dzban na wodę i odejźmy.

¹² Dawid wziął więc włócznie i dzban na wodę, które leżały przy głowie Saula, i odeszli. Nikt tego nie widział ani nie zauważył, ani się nie obudził, bo wszyscy spali. Spadł na nich bowiem twardy sen od PANA.

¹³ Potem Dawid przeszedł na drugą stronę i stanął na szczycie góry daleko *od obozu*, tak że odległość między nimi była wielka.

¹⁴ Wtedy Dawid zawołał do ludzi i do Abnera, syna Nera: Czy nie odezwiesz się, Abnerze? Abner odpowiedział: Któż ty jesteś, który wołasz do króla?

¹⁵ Dawid odpowiedział Abnerowi: Czy ty nie jesteś dzielnym mężczyzną? A któż w Izraelu jest jak ty? Dlaczego więc nie strzegłeś króla, swego pana? Przyszedł bowiem jeden z ludu, aby zabić króla, twego pana.

¹⁶ Nie jest dobre to, co uczyniłeś. Jak żyje PAN, zasługujecie na śmierć, bo nie strzeżliście swojego pana, pomazańca PANA. A teraz patrz, gdzie jest włócznia króla i dzban na wodę, które były przy jego głowie.

¹⁷ Wtedy Saul rozpoznał głos Dawida i zawołał: Czy to twój głos, mój synu, Dawidzie? Dawid odpowiedział: *To* mój głos, mój panie, królu.

¹⁸ I dodał: Dlaczego mój pan ściga swego sługę? Cóż bowiem uczyniłem? A jakież zło *znajduje się* w moich rękach?

¹⁹ Teraz więc, proszę, niech mój pan, król, posłucha słów swego sługi. Jeśli PAN pobudził cię przeciwko mnie, niech przyjmie ofiary. Lecz jeśli synowie ludzcy, to niech będą przekłęci przed PANEM, gdyż wypędzają mnie dziś, abym nie mieszkał w dziedzictwie PANA, mówiąc: Idź, słuź obcym bogom.

²⁰ A teraz niech moja krew nie zostanie wylana na ziemię przed obliczem PANA. Wyszedł bowiem król Izraela, aby szukać jednej pchły, jak *wtedy, gdy* poluje się na kuropatwę w górach.

²¹ Wtedy Saul powiedział: Zgrzeszyłem. Wróć, mój synu, Dawidzie, bo nie uczynię ci już nic złego, ponieważ dziś moja dusza była cenna w twoich oczach. Oto głupio postąpiłem i wielce zbłądziłem.

²² Dawid odpowiedział: Oto włócznia króla. Niech przyjdzie jeden ze sług i ją odbierze.

²³ I niech PAN wynagrodzi każdemu za jego sprawiedliwość i wierność. PAN bowiem wydał cię dziś w moje ręce, ale nie chciałem wyciągnąć swojej ręki na pomazańca PANA.

²⁴ Oto jak poważane było dziś twoje życie w moich oczach, tak niech będzie poważane moje życie w oczach PANA i niech mnie PAN wybawi z wszelkiego ucisku.

²⁵ Wtedy Saul powiedział do Dawida: Bądź błogosławiony ty, mój synu, Dawidzie. Wielu dzieł dokonasz i będziesz zwyciężał. Potem Dawid poszedł swoją drogą, a Saul wrócił na swoje miejsce.

27

Dawid jednak powiedział sobie w sercu: Któregoś dnia zginę z ręki Saula. Nie ma dla mnie nic lepszego, niż bym uszedł szybko do ziemi Filistynów. Wtedy Saul będzie zrozpaczony szukaniem mnie po wszystkich granicach Izraela. I tak ujdę z jego rąk.

² Powstał więc Dawid i wraz z sześciuset ludźmi, którzy byli z nim, poszedł do Akisza, syna Maoka, króla Gat.

³ I Dawid mieszkał u Akisza w Gat, on i jego ludzie, każdy ze swoją rodziną: Dawid i jego dwie żony, Achinoam Jizreelitka i Abigail, *dawna* żona Nabala, Karmelitka.

⁴ A gdy doniesiono Saulowi, że Dawid uciekł do Gat, przestał go szukać.

⁵ I Dawid powiedział do Akisza: Jeśli teraz znalazłem łaskę w twoich oczach, niech mi dadzą miejsce w jednym z miast tego kraju, abym tam mieszkał. Dlaczego bowiem twój sługa miałby mieszkać w mieście królewskim wraz z tobą?

⁶ Akisz dał mu więc w tym dniu Siklag. Dlatego Siklag należy do królów Judy aż do dziś.

⁷ A okres, który Dawid przebywał w krainie Filistynów, wynosił rok i cztery miesiące.

⁸ Dawid i jego ludzie wyprawiali się i najeżdżali Geszurytów, Girzytów i Amalekitów. Ci bowiem od dawna mieszkali w tej ziemi leżącej przy wejściu do Szur aż do ziemi Egiptu.

⁹ I Dawid pustoszył tę ziemię, i nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety. Zabierał zaś owce, woły, osły i wielbłądy, a także szaty, zawracał i przybywał do Akisza.

¹⁰ A gdy Akisz pytał: Gdzie byliście dzisiaj na wyprawie? Dawid odpowiadał: Na południu Judy, na południe od Jerachmeelitów i na południe od Kenitów.

¹¹ Dawid nie zostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, aby ich nie przyprowadzić do Gat. Mówił: Aby nie skarżyli na nas i nie mówili: Tak uczynił Dawid i taki był jego zwyczaj przez wszystkie dni, kiedy mieszkał w ziemi Filistynów.

¹² Akisz zaś wierzył Dawidowi i mówił: Został znienawidzony przez swój lud, Izrael. Pozostanie więc moim sługą na zawsze.

28

W tym czasie Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę, aby walczyć z Izraelem.

Wtedy Akisz powiedział do Dawida: Na pewno wiesz, że razem ze mną wyruszysz na wojnę, ty i twoi ludzie.

² Dawid odpowiedział Akiszowi: Sam się przekonasz, co uczyni twój sługa. Akisz powiedział do Dawida: Ustanowię więc ciebie stróżem swojej głowy na zawsze.

³ A Samuel już umarł i opłakiwał go cały Izrael, i pogrzebali go w jego mieście, Rama. Saul zaś usunął czarowników i wróżbitów z ziemi.

⁴ Wtedy Filistyni zebrali się, nadciągnęli i rozbili obóz w Szunem. Saul również zgromadził cały Izrael i rozbił obóz w Gilboa.

⁵ A gdy Saul zobaczył obóz Filistynów, zląkł się i jego serce mocno zadrżało.

⁶ I Saul radził się PANA, lecz PAN mu nie odpowiedział ani przez sny, ani przez Urim, ani przez proroków.

⁷ Saul zwrócił się więc do swoich sług: Poszukajcie mi kobiety czarownicy, a pójdę do niej i poradzę się jej. Jego słudzy odpowiedzieli mu: Oto jest w Endor kobieta czarownica.

⁸ Wtedy Saul przebrał się, wkładając inne szaty, poszedł wraz z dwoma mężczyznami i przyszli do tej kobiety w nocy. I powiedział: Proszę cię, powróć mi przez ducha wieszczego, a wywołaj mi tego, kogo ci wymienię.

⁹ Lecz kobieta odpowiedziała mu: Ty wiesz, co uczynił Saul – że zgładził czarowników i wróżbitów z ziemi. Czemu zastawiasz sidła na moje życie, by wydać mnie na śmierć?

¹⁰ Saul przysiągł jej na PANA: Jak żyje PAN, nie spadnie na ciebie żadna kara z tego powodu.

¹¹ Wtedy kobieta zapytała: Kogo mam ci wywołać? A on odpowiedział: Wywołaj mi Samuela.

¹² A gdy kobieta zobaczyła Samuela, krzyknęła głośno i powiedziała do Saula: Czemu mnie oszukałeś? Przecież ty jesteś Saul!

¹³ Król powiedział do niej: Nie bój się. Cóż widziałas? Kobieta odpowiedziała Saulowi: Widziałam bogów wstępujących z ziemi.

¹⁴ Pytał dalej: Jak wyglądał? Odpowiedziała: Wstępuje stary mężczyzna, a jest on ubrany w płaszcz. I Saul poznał, że to Samuel, schylił się twarzą do ziemi i pokłonił.

¹⁵ Samuel zaś powiedział do Saula: Dlaczego nie dajesz mi spokoju i wywołujesz mnie? Saul odpowiedział: Jestem w wielkim ucisku, gdyż Filistyni walczą ze mną, a Bóg odstąpił ode mnie i już nie odpowiada mi ani przez proroków, ani przez sny. Dlatego cię przyzwałem, abyś mi oznajmił, co mam zrobić.

¹⁶ Samuel powiedział: Czemu więc mnie pytasz, skoro PAN odstąpił od ciebie i stał się twoim wrogiem?

¹⁷ I PAN uczynił mu, jak zapowiedział przeze mnie: PAN wyrwał królestwo z twoich rąk i dał je twemu bliźniemu – Dawidowi.

¹⁸ Ponieważ nie byłeś posłuszny głosowi PANA ani nie wykonałeś jego srogiego gniewu nad Amalekiem, PAN tak ci dzisiaj uczynił.

¹⁹ Ponadto PAN wyda Izraela wraz z tobą w ręce Filistynów, a jutro ty i twoi synowie *będziecie* ze mną. PAN wyda również wojsko Izraela w ręce Filistynów.

²⁰ Saul natychmiast upadł jak długi na ziemię, bo bardzo się zląkł słów Samuela. Nie było w nim też siły, gdyż nic nie jadł przez cały dzień i całą noc.

²¹ Potem kobieta podeszła do Saula, a widząc, że bardzo się zląkł, powiedziała mu: Oto twoja służąca posłuchała twego głosu, naraziłam swoje życie i posłuchałam twoich słów, które mówiłeś do mnie.

²² Teraz więc posłuchaj i ty, proszę, głosu swojej służącej. Położę przed tobą kawałek chleba, abyś zjadł i posilił się, zanim wyruszysz w drogę.

²³ Lecz on wzbraniał się i mówił: Nie będę jadł. Jego słudzy zaś wraz z kobietą przymusili go. I posłuchał ich głosu, wstał z ziemi i usiadł na łożku.

²⁴ A ta kobieta miała w domu tucze cielę.

Pośpieszyła więc i zabiła je, potem wzięła mąkę, rozczyniła ją i upiekła z niej praśniki.

²⁵ Następnie przyniosła to przed Saula i przed jego sługi, a gdy zjedli, powstali i poszli tej samej nocy.

29 Wtedy Filistyni zebrali wszystkie swoje wojska w Afek. Izraelici zaś rozbili obóz przy źródle, które jest w Jizreel.

² A książęta filistyńscy ciągnęli setkami i tysiącami, a Dawid i jego ludzie ciągnęli na końcu z Akiszem.

³ Książęta filistyńscy zapytali: Po co tutaj ci Hebrajczycy? Akisz odpowiedział książętom filistyńskim: Czyż to nie jest Dawid, sługa Saula, króla Izraela, który był przy mnie przez te dni, nawet przez te lata, a nie znalazłem w nim żadnej winy od tego dnia, kiedy zbiegł do mnie, aż po dziś dzień?

⁴ Lecz książęta filistyńscy rozgniewali się i powiedzieli mu: Odpraw tego człowieka i niech wróci do swego miejsca, które mu wyznaczyłeś. Niech nie idzie z nami do bitwy, aby w czasie walki nie stał się naszym przeciwnikiem. Czym bowiem mógłby odzyskać łaskę u swego pana jak nie głowami tych mężczyzn?

⁵ Czyż to nie jest ten Dawid, o którym śpiewano wśród tańców: Pobił Saul swoje tysiące, lecz Dawid swoich dziesiątki tysięcy?

⁶ Wtedy Akisz wezwał Dawida i powiedział mu: Jak żyje PAN, jesteś prawy, a twoje wychodzenie ze mną z obozu i wchodzenie *do niego* było dobre w moich oczach. Nie znalazłem bowiem w tobie nic złego od dnia, kiedy przybyłeś do mnie, aż do dziś. Nie podobasz się jednak książętom.

⁷ Teraz więc zawróć i idź w pokój, byś nie czynił niczego, co byłoby złe w oczach książąt filistyńskich.

⁸ Dawid powiedział do Akisza: Cóż uczyniłem? Co znalazłeś u swego sługi od dnia, w którym byłem przy tobie, aż do dziś, że nie mogę wyruszyć do walki z wrogami swego pana, króla?

⁹ Akisz odpowiedział Dawidowi: Wiem, że jesteś dobry w moich oczach, jak anioł Boga, ale książęta filistyńscy powiedzieli: Niech nie wyrusza z nami do bitwy.

¹⁰ Dlatego wstań wcześniej rano wraz ze sługami swego pana, którzy przyszli z tobą. Wstańcie skoro świt i odejdźcie.

¹¹ Dawid wraz ze swoimi ludźmi wstał więc wcześniej rano, aby odejść i powrócić do ziemi Filistynów. Filistyni zaś nadciągnęli do Jizreel.

30 A gdy trzeciego dnia Dawid i jego ludzie przybyli do Siklag, Amalekici najechali już na południe i na Siklag, zburzyli Siklag i spalili go ogniem;

²I zabrali do niewoli kobiety, które w nim były. Nikogo nie zabili, od najmniejszego aż do wielkiego, ale uprowadzili *ich* i odeszli swoją drogą.

³A gdy Dawid i jego ludzie przyszli do miasta, było ono spalone ogniem, a ich żony, synów i córki zabrano do niewoli.

⁴Wtedy Dawid i lud, który z nim był, podnieśli swój głos i płakali, aż im zabrakło sił do płaczu.

⁵Zabrano do niewoli także obie żony Dawida: Achinoam Jizreelitkę i Abigail, *dawną* żonę Nabala z Karmelu.

⁶I Dawid znalazł się w wielkim utrapieniu, bo lud chciał go ukamienować. Dusza całego ludu bowiem była rozgoryczona z powodu swoich synów i córek. Dawid zaś wzmocnił się w PANU, swym Bogu.

⁷Wtedy Dawid powiedział do kapłana Abiatar, syna Achimeleka: Przynieś mi, proszę, efod. I Abiatar przyniósł efod Dawidowi.

⁸I Dawid radził się PANA, pytając: Czy mam ścigać to wojsko? Czy je dogonię? PAN odpowiedział mu: Ścigaj, bo na pewno dogonisz i na pewno odbierzesz łup.

⁹Dawid wyruszył więc, on i sześciuset ludzi, których miał ze sobą, i dotarli do potoku Besor. Tam niektórzy pozostali.

¹⁰Dawid zaś ścigał ich wraz z czterystu ludźmi. Dwustu ludzi bowiem pozostało, gdyż byli zbyt zmęczeni, żeby przejść przez potok Besor.

¹¹A w polu natknęli się na Egipcjanina i przyprowadzili go do Dawida. Dali mu chleba i jadł, dali mu też wody i pił;

¹²Dali mu także kawałek placka figowego i dwa pęczki rodzynek. Kiedy to zjadł, ożył w nim jego duch, gdyż przez trzy dni i trzy noce nie jadł chleba ani nie pił wody.

¹³Wtedy Dawid zapytał go: Do kogo należysz? Skąd jesteś? Odpowiedział: Jestem młodym Egipcjaninem, sługą Amalekity. Mój pan porzucił mnie, bo zachorowałem trzy dni temu.

¹⁴Najechaliliśmy na południe od Keretytów, obszar Judy i na południe od Kaleba i podpalamy Siklag ogniem.

¹⁵Dawid zapytał go: Czy mógłbyś mnie zaprowadzić do tej zgrai? Odpowiedział: Przysięgnij mi na Boga, że mnie nie zabijesz ani mnie nie wydasz w ręce mego pana, a zaprowadzę cię do tej zgrai.

¹⁶I zaprowadził go, a oto byli rozproszeni po całej ziemi, jedli, pili i świętowali z powodu całego tego wielkiego łupu, który zabrali z ziemi Filistynów i z ziemi Judy.

¹⁷I Dawid bił ich od zmierzchu aż do wieczora dnia następnego. Żaden z nich nie ocalał oprócz czterystu młodzieńców, którzy wsiedli na wielbłądy i uciekli.

¹⁸Tak Dawid odzyskał wszystko, co zabrali Amalekici. Dawid uratował także swoje dwie żony.

¹⁹Nie zabrakło im nikogo, od najmniejszego do największego, ani synów, ani córek, ani łupu, ani niczego, co im zabrali. Dawid odzyskał wszystko.

²⁰Potem Dawid zabrał wszystkie trzody i stada, które pędzono przed jego dobytkiem, i mówiono: To jest łup Dawida.

²¹I Dawid przybył do tych dwustu ludzi, którzy byli tak zmęczeni, że nie mogli iść za Dawidem, i którym kazał zostać przy potoku Besor. Wyszli oni naprzeciw Dawida i naprzeciw ludzi, którzy z nim byli. A gdy Dawid zbliżył się do tych ludzi, pozdrowił ich.

²²Lecz wszyscy źli ludzie i synowie Beliala, którzy poszli z Dawidem, powiedzieli: Ponieważ ci nie poszli z nami, nie damy im nic z łupu, który odzyskaliśmy, oddamy tylko każdemu jego żonę i dzieci. Niech ich wezmą i odejdą.

²³Wtedy Dawid powiedział: Moi bracia, nie uczynicie tak z tym, co PAN nam dał. On nas strzegł i wydał w nasze ręce zgraję, która na nas napadła.

²⁴I któż was posłucha w tej sprawie? Bo jaki jest udział tego, który wyruszył na bitwę, taki też będzie udział tego, który został przy taborze; jednakowo się podzieli.

²⁵I tak zostało od tego dnia na przyszłość: ustalono to jako prawo i zwyczaj w Izraelu aż do dziś.

²⁶A gdy Dawid przybył do Siklag, posłał część łupu starszym Judy, swym przyjaciółom, ze słowami: Oto błogosławieństwo dla was z łupu wrogów PANA;

²⁷Tym, którzy byli w Betel, i tym w Ramat na południu, i tym w Jattir;

²⁸I tym w Aroerze, i tym w Sifmot, i tym w Esztemoa;

²⁹I tym w Rachal, i tym w miastach Jerachmeelitów, i tym w miastach Kenitów;

³⁰I tym w Chorma, i tym w Choraszan, i tym w Atach;

³¹I tym w Hebronie, i tym we wszystkich miejscach, gdzie pomieszkiwał Dawid wraz ze swymi ludźmi.

31 Tymczasem Filistyni walczyli z Izraelem, a Izraelici uciekli przed Filistynami i polegli na górze Gilboa.

²Wtedy Filistyni ścigali Saula i jego synów i zabili Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.

³A gdy rozgorzała bitwa przeciwko Saulowi, łucznicy trafili na niego i został przez nich ciężko zraniony.

⁴I Saul powiedział do swego giermka: Dobądź swój miecz i przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezani i nie przebili mnie, i nie znęcali się nade mną. Ale jego giermek nie chciał, ponieważ bardzo się bał. Saul wziął więc miecz i sam rzucił się na niego.

⁵A gdy jego giermek zobaczył, że Saul umarł, rzucił się i on na swój miecz i umarł razem z nim.

⁶Tego dnia umarli więc razem Saul, jego trzej synowie, jego giermek oraz wszyscy jego ludzie.

⁷A gdy Izraelici, którzy mieszkali po tamtej stronie doliny i którzy mieszkali za Jordanem, zobaczyli, że Izraelici uciekali i że Saul i jego synowie umarli, opuścili miasta i uciekli. Przyszli więc Filistyni i mieszkali w nich.

⁸ Kiedy nazajutrz Filistyni przyszli, aby złupić zabitych, znaleźli Saula i jego trzech synów leżących na górze Gilboa.

⁹ Odcięli mu głowę, zdarli z niego zbroję i postali po całej ziemi filistyńskiej, aby obwieścić *o tym* w świątyni swoich bożków i wśród ludu.

¹⁰ Jego zbroję położyli w świątyni Asztarty, a jego ciało przybili do muru Bet-Szean.

¹¹ Kiedy mieszkańcy Jabesz-Gilead usłyszeli o tym, co Filistyni uczynili Saulowi;

¹² Powstali wszyscy dzielni mężczyźni i szli przez całą noc, i zdjęli ciało Saula oraz ciała jego synów z muru Bet-Szean, po czym wrócili do Jabesz i tam je spalili.

¹³ Wzięli potem ich kości i pogrzebali je pod drzewem w Jabesz. I pościli przez siedem dni.

II Samuela

1 Po śmierci Saula, gdy Dawid po rozgromieniu Amalekitów wrócił i zatrzymał się w Siklag przez dwa dni;

²Trzeciego dnia pewien człowiek przybył z obozu Saula z podartymi szatami i z prochem na głowie. Gdy przyszedł do Dawida, padł na ziemię i pokłonił mu się.

³Dawid zapytał go: Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Uciekłem z obozu Izraela.

⁴Dawid znowu zapytał: Co się stało? Proszę, powiedz mi. Odpowiedział: Lud uciekł z pola bitwy, a wielu ludzi padło i poległo, także Saul i jego syn Jonatan poległ.

⁵Wtedy Dawid zapytał młodzieńca, który mu to powiedział: Skąd wiesz, że Saul i jego syn Jonatan umarli?

⁶Młodzieniec, który mu to oznajmił, odpowiedział: Przypadkiem znalazłem się na górze Gilboa, a oto Saul opierał się na swojej włóczni, a rydwany i jeźdźcy doganiali go.

⁷Kiedy obejrzał się i zobaczył mnie, zawołał na mnie. Odpowiedziałem: Oto jestem.

⁸I zapytał mnie: Kim jesteś? Odpowiedziałem mu: Jestem Amalekitą.

⁹Wtedy powiedział mi: Stań, proszę, nade mną i zabij mnie, bo ogarnęła mnie udręka, a moje życie jest jeszcze we mnie.

¹⁰Stałem więc nad nim i zabiłem go, bo wiedziałem, że nie przeżyje po swoim upadku. Potem wziąłem koronę, która *była* na jego głowie, oraz naramiennik, który *miał* na ramieniu, i przyniosłem je tutaj do swojego pana.

¹¹Wtedy Dawid chwycił swoje szaty i rozdarł je, *tak uczynili* również wszyscy ludzie, którzy z nim byli.

¹²Lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora po Saulu i jego synu Jonatanie, po ludzie PANA i po domu Izraela, że padli od miecza.

¹³I Dawid zapytał młodzieńca, który mu to powiedział: Skąd jesteś? Odpowiedział: Jestem synem przybysza, Amalekity.

¹⁴Dawid znowu zapytał go: Jakże nie bałeś się wyciągnąć swej ręki, aby zabić pomazańca PANA?

¹⁵Następnie Dawid zawołał jednego ze sług i rozkazał: Podejdź i zabij go. Ten uderzył go *tak*, że umarł.

¹⁶Dawid powiedział do niego: Twoja krew na twoją głowę, bo twoje usta świadczyły przeciw tobie, gdy mówiły: Zabiłem pomazańca PANA.

¹⁷Wtedy Dawid podniósł lament nad Saulem i jego synem Jonatanem;

¹⁸Polecił także, aby synów Judy uczono *strzelać* z łuku. Oto co napisane jest w księdze Jaszara:

¹⁹Piękno Izraela poległo na twoich wzgórzach. Jakże padli mocarze!

²⁰Nie opowiadajcie o tym w Gat ani nie rozgłaszajcie *tego* po ulicach w Aszkelonie, aby się nie cieszyły córki Filistynów, by się nie radowały córki nieobrzezanych.

²¹O góry Gilboa! Niech nie *pada* na was ani rosa, ani deszcz i niech tam nie *będzie* pól żyznych. Tam bowiem została skalana tarcza mocarzy, tarcza Saula, *jakby* nie była namaszczona oliwą.

²²Od krwi zabitych, od tłuszczu mocarzy nie cofał się łuk Jonatana, a miecz Saula nie wracał daremnie.

²³Saul i Jonatan, ukochani i mili za życia, a w śmierci nie byli rozdzieleni, szybsi od orłów, silniejsi od lwów.

²⁴Córki Izraela, płaczcie nad Saulem, który was przyodziewał w piękny szkarłat i który włożył złote klejnoty na wasze szaty.

²⁵Jakże padli mocarze pośród bitwy! Jonatanie, na twych wzgórzach zostałeś zabity.

²⁶Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Byłeś mi bardzo miły. Twoja miłość była dla mnie cenniejsza niż miłość kobiety.

²⁷Jakże padli mocarze i przepadły narzędzia wojny!

2 Po tym wydarzeniu Dawid zapytał PANA: Czy mam iść do któregoś z miast Judy? PAN mu odpowiedział: Idź. I Dawid zapytał: Dokąd mam pójść? Odpowiedział: Do Hebronu.

²Dawid wyruszył więc tam razem ze swoimi dwiema żonami: Achinoam Jizreelitką i Abigail, dawną żoną Nabala z Karmelu.

³Dawid zabrał także ludzi, którzy z nim byli, każdego z jego rodziną. I zamieszkali w miastach Hebronu.

⁴Wtedy przyszli mężczyźni Judy i namaścili tam Dawida na króla nad domem Judy. Wówczas też doniesiono Dawidowi, że to mieszkańcy Jabesz-Gilead pogrzebali Saula.

⁵Dawid wyprawił więc posłańców do mieszkańców Jabesz-Gilead z takim przesłaniem: Błogosławieni jesteście przez PANA, ponieważ okazaliście tę łaskę swemu panu Saulowi i pogrzebaliście go.

⁶Niech teraz PAN okaże wam łaskę i prawdę, a ja też odwdziczę się wam za to dzieło dobroci, którego dokonaliście.

⁷Teraz więc niech wasze ręce się umocnią i bądźcie dzielni, bo choć umarł wasz pan Saul, to mnie dom Judy namaścił na króla nad sobą.

⁸ Lecz Abner, syn Nera, dowódca wojsk Saula, wziął Iszboszeta, syna Saula, i przyprowadził go do Machanaim;

⁹ I ustanowił go królem nad Gileadem, Aszerem, Jizreelem, Efraimem, Beniaminem i całym Izraelem.

¹⁰ Iszboszet, syn Saula, miał czterdzieści lat, kiedy zaczął królować nad Izraelem, a panował dwa lata. Tylko dom Judy poszedł za Dawidem.

¹¹ A okres, w którym Dawid był królem w Hebronie nad domem Judy, wynosił siedem lat i sześć miesięcy.

¹² Potem Abner, syn Nera, i słudzy Iszboszeta, syna Saula, wyruszyli z Machanaim do Gibeonu.

¹³ Także Joab, syn Serui, wraz ze sługami Dawida wyruszyli i spotkali się przy stawie gibeońskim. Jedni zatrzymali się po jednej stronie stawu, a drudzy po drugiej stronie stawu.

¹⁴ Wtedy Abner zawołał do Joaba: Niech teraz wstaną młodzieńcy i niech się bawią przed nami. I Joab odpowiedział: Niech wstaną.

¹⁵ Wstali więc i wystąpiła liczba dwunastu Beniaminitów ze strony Iszboszeta, syna Saula, i dwunastu spośród sług Dawida.

¹⁶ Każdy pochwycił swego przeciwnika za głowę i *utopił* swój miecz w jego boku, tak że padli razem. Dlatego miejsce to nazwano Helkatassurym, leży ono w Gibeonie.

¹⁷ W tym dniu rozgorzała bardzo zacięta walka. Abner i wojownicy Izraela zostali pokonani przez sługi Dawida.

¹⁸ Byli tam również trzech synowie Serui: Joab, Abiszaj i Asahel. Asahel *był* szybko nogi jak dzika sarna.

¹⁹ I Asahel ruszył w pogoń za Abnerem, i nie zbacział ani w prawo, ani w lewo w tym pościgu za Abnerem.

²⁰ A kiedy Abner obejrzał się za siebie, zapytał: Czy to ty jesteś, Asahelu? A on mu odpowiedział: To ja.

²¹ Wtedy Abner powiedział mu: Skręć w prawo albo w lewo i schwytaj sobie jednego z młodzieńców, i zabierz sobie jego zbroję. Lecz Asahel nie chciał od niego odstąpić.

²² Abner ponownie więc powiedział do Asahela: Odstąp ode mnie. Czemu miałbym cię powalić na ziemię? Jakże mógłbym wtedy podnieść swoją twarz na Joaba, twego brata?

²³ Gdy jednak nie chciał odstąpić, Abner uderzył go końcem włóczni pod piętę *zebro*, tak że włócznia wyszła z drugiej strony. Padł tam i umarł na miejscu, a wszyscy, którzy przychodzili do tego miejsca, gdzie Asahel padł i umarł, przystawali.

²⁴ Lecz Joab i Abiszaj rzucili się w pogoń za Abnerem. I gdy zachodziło słońce, dotarli do wzgórza Amma, które leży naprzeciw Giach, przy drodze na pustynię Gibeon.

²⁵ Wtedy synowie Beniamina zebrali się wokół Abnera, utworzyli jeden oddział i stanęli na szczycie pewnego wzgórza.

²⁶ I Abner zawołał do Joaba: Czy miecz będzie pożerał na zawsze? Czy nie wiesz, że koniec będzie gorzki? Kiedy wreszcie powiesz ludowi, aby zawrócić od ścigania swych braci?

²⁷ Joab odpowiedział: Jak żyje Bóg, gdybyś się nie odezwał, to dopiero rano lud odstąpiłby, każdy od ścigania swego brata.

²⁸ Joab zadał więc w trąbę i cały lud zatrzymał się, i nie ścigał dalej Izraela ani nie wznowiono walki.

²⁹ A Abner i jego ludzie szli całą noc przez step, przeprawili się przez Jordan i przeszli przez cały Bitron, aż dotarli do Machanaim.

³⁰ Joab zaś, gdy zawrócił z pościgu za Abnerem, zebrał cały lud, a ze sług Dawida zabrakło dziewiętnastu mężczyzn oraz Asahela.

³¹ Słudzy Dawida natomiast tak pobili ludzi z Beniamina i spośród Abnera, że zmarło trzystu sześćdziesięciu mężczyzn.

³² Następnie zabrali Asahela i pogrzebali go w grobie jego ojca, w Betlejem. Potem Joab i jego ludzie szli całą noc i o świcie *dotarli* do Hebronu.

3 A wojna między domem Saula a domem Dawida trwała długo. Dawid jednak stawał się mocniejszy, a dom Saula stawał się coraz słabszy.

² I Dawidowi w Hebronie urodzili się synowie. Jego pierworodnym był Amnon z Achinoam Jizreelitki;

³ Drugim był Kilab z Abigail, *dawnej* żony Nabala z Karmelu, trzecim – Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszur;

⁴ Czwartym *był* Adoniasz, syn Chaggity, piątym – Szefatiasz, syn Abitali;

⁵ I szóstym *był* Jitream z Egli, żony Dawida. Ci urodzili się Dawidowi w Hebronie.

⁶ I dopóki trwała wojna między domem Saula a domem Dawida, Abner wzmacniał się w domu Saula.

⁷ A Saul miał nałożnicę, której na imię *było* Rispa, córkę Aji. *Iszboszet* zapytał Abnera: Czemu wszedłeś do nałożnicy mego ojca?

⁸ Wtedy Abner bardzo się rozgniewał z powodu słów Iszboszeta i powiedział: Czy jestem głową psa? Dziś okazałem przeciw Judzie miłosierdzie domowi Saula, twego ojca, jego braciom i przyjaciołom, i nie wydałem cię w ręce Dawida, a ty dziś obciążasz mnie winą z powodu tej kobiety.

⁹ Niech Bóg to uczyni Abnerowi i do tego dorzuci, jeśli nie dokonam tego, co PAN przysiągł Dawidowi;

¹⁰ Aby przenieść królestwo z domu Saula i umocnić tron Dawida nad Izraelem i nad Judą, od Dan aż do Beer-Szeby.

¹¹ I nie mógł odpowiedzieć Abnerowi ani słowa, bo się go bał.

¹² Wtedy Abner wyprawił posłańców do Dawida, aby powiedzieli w jego imieniu: Czyja *jest* ziemia? I żeby mówili: Zawrzyj ze mną przymierze, a oto moja ręka będzie z tobą, by sprowadzić do ciebie cały Izrael.

¹³ Odpowiedział: Dobrze, zawrę z tobą przymierze. Ale żądam od ciebie jednej rzeczy: Nie zobaczysz mojej twarzy, dopóki nie przyprowadzisz do mnie Mikal, córki Saula, gdy przyjdiesz mnie zobaczyć.

¹⁴ I Dawid wyprawił posłańców do Iszboszeta, syna Saula, żądając: Oddaj mi moją żonę Mikal, którą poślubiłem sobie za sto napleteków filistyńskich.

¹⁵ Iszboszet powstał więc *po nią* i zabrał ją od męża, Paltiel, syna Lajisza.

¹⁶ Jej mąż szedł z nią i płakał, idąc za nią aż do Bachurim. Wtedy Abner powiedział do niego: Idź, wracaj. I wrócił.

¹⁷ Potem Abner prowadził rozmowy ze starszymi Izraela: Już dawno chcieliście, aby Dawid był królem nad wami.

¹⁸ Teraz więc uczynicie *to*. PAN bowiem powiedział o Dawidzie tak: Przez rękę swojego sługi Dawida wybawię swój lud Izraela z ręki Filistynów i z ręki wszystkich jego wrogów.

¹⁹ Abner powiedział to samo do uszu Beniaminitów. Potem Abner poszedł, aby zawiadomić Dawida w Hebronie o wszystkim, co wydało się słuszne Izraelowi i całemu domowi Beniamina.

²⁰ A gdy Abner przybył wraz z dwudziestoma mężczyznami do Dawida do Hebronu, Dawid wyprowadził ucztę dla Abnera i dla mężczyzn, którzy z nim byli.

²¹ Wtedy Abner powiedział do Dawida: Wstanę i pójdę, aby zgromadzić przy królu, moim panu, cały Izrael, żeby zawarli z tobą przymierze i żebyś królował nad wszystkim, czego pragnie twoja dusza. Potem Dawid odprawił Abnera, który poszedł w pokój.

²² A oto słudzy Dawida wraz z Joabem wracali z wyprawy, przynosząc ze sobą obfity łup. Abnera zaś już nie było u Dawida w Hebronie, gdyż go odprawił, i tamten odszedł w pokój.

²³ Kiedy przybył Joab wraz z całym wojskiem, które z nim było, doniesiono Joabowi: Abner, syn Nera, przyszedł do króla, lecz on go odprawił, i tamten odszedł w pokój.

²⁴ Joab przyszedł więc do króla i zapytał: Cóż uczyniłeś? Oto przyszedł do ciebie Abner. Dlaczego go odprawiłeś, aby mógł odejść?

²⁵ Znasz Abnera, syna Nera, *wiesz*, że przyszedł cię zdradzić i poznać twoje wyjścia i wejścia, i dowiedzieć się o wszystkim, co czynisz.

²⁶ Wtedy Joab wyszedł od Dawida i wyprowadził posłańców za Abnerem, którzy zawrócili go od studni Sira. Dawid zaś o tym nie wiedział.

²⁷ A gdy Abner wrócił do Hebronu, Joab odprowadził go na bok do bramy, aby z nim porozmawiać po cichu, i tam przebił go pod piętym żebrem, tak że umarł, za krew swego brata Asahela.

²⁸ Kiedy Dawid usłyszał o tym później, powiedział: Ja i moje królestwo jesteśmy niewinni przed PANEM na wieki za krew Abnera, syna Nera.

²⁹ Niech ona spadnie na głowę Joaba i na cały dom jego ojca i niech nie braknie w domu Joaba człowieka cierpiącego na wyciek ani trędowatego, ani chodzącego o lasce, ani upadającego od miecza, ani niemającego chleba.

³⁰ Tak to Joab i jego brat Abiszaj zabili Abnera za to, że on zabił ich brata Asahela w bitwie pod Gibeonem.

³¹ Potem Dawid nakazał Joabowi i całemu ludowi, który z nim był: Porozdzierajcie wasze szaty,

nałóżcie wory i oplakujcie Abnera. A król Dawid szedł za marami.

³² Gdy pogrzebali Abnera w Hebronie, król podniósł swój głos i zapłakał nad grobem Abnera, płakał też cały lud.

³³ Król lamentował z powodu Abnera i powiedział: Czyż *tak* miał umrzeć Abner, jak umiera nikczemnik?

³⁴ Twoje ręce nie były związane, a twoje nogi nie były skute w kajdany. Padłeś jak ten, który pada przed bezbożnymi. Wtedy cały lud jeszcze mocniej płakał nad nim.

³⁵ Gdy cały lud przyszedł, by *skłonić* Dawida do zjedzenia posiłku jeszcze za dnia, Dawid przysiągł: Niech mi Bóg to uczyni i do tego dorzuci, jeśli przed zachodem słońca skosztuję chleba lub czegoś innego.

³⁶ Kiedy cały lud to zobaczył, uznał to za słuszne, podobnie jak wszystko, co czynił król.

³⁷ Tego dnia cały lud przekonał się, że nie od króla wyszło, żeby zabić Abnera, syna Nera.

³⁸ I król powiedział do swoich sług: Czyż nie wiecie, że dziś poległ w Izraelu wielki dowódca?

³⁹ A ja dziś jestem słaby, choć zostałem namaszczone na króla. Ci zaś ludzie, synowie Serui, są dla mnie zbyt uciążliwi. Niech PAN odpłaci czyniącemu zło według jego niegodziwości.

4 Gdy syn Saula *Iszboszet* usłyszał, że Abner poległ w Hebronie, opadły mu ręce i cały Izrael był przerażony.

² Syn Saula miał też dwóch ludzi, dowódców oddziałów: jeden miał na imię Baana, a drugi – Rekab. *Byli oni* synami Rimmona Beerotczyka, z synów Beniamina. Beerot był bowiem także zaliczany do Beniamina;

³ Bo Beerotczycy uciekli do Gittaim i byli tam przybyszami, i *są nimi* aż do dziś.

⁴ A Jonatan, syn Saula, miał jednego syna chromego na *obie* nogi. Gdy miał on *bowiem* pięć lat, a nadeszła wieść z Jizreel o *śmierci* Saula i Jonatana, jego piastunka pochwyciła go i uciekła. Ale w pośpiechu tej ucieczki upadł i został kaleką. Miał na imię Mefiboszet.

⁵ Synowie Rimmona Beerotczyka, Rekab i Baana, wyruszyli więc i przyszli do domu Iszboszeta w najgorętszej porze dnia, w południe, gdy spał on w łożu.

⁶ Weszli oni do jego domu pod pretekstem zakupu pszenicy i tam przebili go pod piętym żebrem. Potem Rekab i jego brat Baana uciekli.

⁷ Gdy bowiem weszli do domu, on spał na swoim łożu w sypialni. Wtedy przebili go, uśmiercili i ucięli mu głowę. Potem zabrali ją i szli drogą pustynną przez całą noc.

⁸ I przynieśli głowę Iszboszeta do Dawida do Hebronu, i powiedzieli do króla: Oto głowa Iszboszeta, syna Saula, twojego wroga, który czyhał na twoją duszę. PAN dzisiaj dokonał za mojego pana, króla, zemsty na Saulu i jego potomstwie.

⁹ Lecz Dawid odpowiedział Rekabowi i jego bratu Baanie, synom Rimmona Beerotczyka: Jak żyje PAN, który wybawił moją duszę z wszelkiego ucisku;

¹⁰ Jeśli tego, który mi powiedział: Oto umarł Saul, sądząc, że przynosi dobrą nowinę, pojąłem i zabiłem w Siklag, chociaż *myślał*, że wynagrodzę go za *jego* wieści;

¹¹ Tym bardziej, gdy niegodziwi ludzie zabili sprawiedliwego człowieka w jego domu, na własnym łożu. Czy teraz nie powinienem zażądać jego krwi z waszych rąk i zgładzić was z ziemi?

¹² Dawid rozkazał więc sługom, a oni zabili ich, obcięli im ręce i nogi i powiesili ich nad stawem w Hebronie. Głowę zaś Iszboszeta wzięli i pochowali w grobie Abnera w Hebronie.

5 Wtedy wszystkie pokolenia Izraela zeszły się u Dawida w Hebronie i powiedziały: Oto jesteśmy twoją kością i twoim ciałem.

² Już dawniej, gdy Saul był królem nad nami, ty wyprowadzałeś i przyprowadzałeś Izraela. I PAN powiedział do ciebie: Ty będziesz paść mój lud Izraela i ty będziesz wodzem nad Izraelem.

³ Wszyscy starsi Izraela przyszedli więc do króla do Hebronu i król Dawid zawarł z nimi przymierze w Hebronie przed PANEM, a oni namaścili Dawida na króla nad Izraelem.

⁴ Dawid miał trzydzieści lat, gdy zaczął królować, a królował czterdzieści lat.

⁵ W Hebronie królował nad Judą siedem lat i sześć miesięcy, w Jerozolimie zaś królował trzydzieści trzy lata nad całym Izraelem i Judą.

⁶ I król oraz jego ludzie poszli do Jerozolimy przeciw Jebusytom zamieszkującym w tej ziemi, a oni powiedzieli do Dawida: Nie wejdiesz tutaj, dopóki nie wyniesiesz ślepych i chromych. Myśleli *bowiem*: Dawid tu nie wejdzie.

⁷ Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest miasto Dawida.

⁸ Dawid powiedział w tym dniu: Ktokolwiek pokona Jebusytów, wchodząc przez kanał, i *zabije* ślepych i chromych, których nienawidzi dusza Dawida, *ustanowię go dowódcą*. Dlatego mówiono: Ślepi i chromi nie wejdą do tego domu.

⁹ I tak zamieszkał Dawid w tej twierdzy, i nazwał ją miastem Dawida. Dawid obudował je też wokoło, od Millo i wnętrza.

¹⁰ I Dawid stale wzrastał w potęgę, a PAN Bóg zastępów był z nim.

¹¹ Wtedy Hiram, król Tyru, wysłał posłańców do Dawida z drzewem cedrowym, cieślami i murarzami i zbudowali dom dla Dawida.

¹² I Dawid poznał, że PAN utwierdził go jako króla nad Izraelem i że wywyższył jego królestwo ze względu na swój lud Izraela.

¹³ A po przybyciu z Hebronu Dawid wziął sobie jeszcze więcej nałożnic i żon z Jerozolimy. I urodziło się Dawidowi więcej synów i córek.

¹⁴ Oto imiona tych, którzy mu się urodzili w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan i Salomon;

¹⁵ Jibchar, Eliszua, Nefeg i Jafia;

¹⁶ Eliszama, Eliada i Elifelet.

¹⁷ A gdy Filistyni usłyszeli, że Dawid został namaszczone na króla nad Izraelem, wszyscy Filistyni wyruszyli, aby szukać Dawida. Kiedy Dawid o tym usłyszał, zstąpił do twierdzy.

¹⁸ Wtedy Filistyni przybyli i rozciągnęli się w dolinie Refaim.

¹⁹ I Dawid radził się PANA: Czy mam ruszyć na Filistynów? Czy wydasz ich w moje ręce? PAN odpowiedział Dawidowi: Idź, gdyż z całą pewnością wydam Filistynów w twoje ręce.

²⁰ Dawid przybył więc do Baal-Perasim i tam ich pobił, i powiedział: PAN rozerwał moich wrogów przede mną jak rwąca woda. Dlatego nazwał to miejsce Baal-Perasim.

²¹ I porzucili tam swoje bożki, a Dawid i jego ludzie spalili je.

²² I Filistyni znowu nadciągnęli, i rozciągnęli się w dolinie Refaim.

²³ Gdy Dawid radził się PANA, PAN odpowiedział: Nie ruszaj *na nich*, lecz obejdź ich z tyłu i uderz na nich od strony drzew morwowych.

²⁴ A gdy usłyszysz odgłos kroków *dochodzących* od wierzchołków drzew morwowych, wtedy wyruszysz, gdyż wtedy PAN wyjdzie przed tobą, aby pokonać wojska Filistynów.

²⁵ I Dawid uczynił tak, jak mu PAN rozkazał, i pobił Filistynów od Geba aż do wejścia do Gezer.

6 I Dawid ponownie zebrał wszystkich doborowych *mężczyzn* z Izraela, trzydzieści tysięcy.

² Potem Dawid wraz z całym ludem, który z nim był, powstał i wyruszył z Baali judzkiej, aby przenieść stamtąd arkę Boga, która nosi imię PANA zastępów zasiadającego *między* cherubinami.

³ I umieścili arkę Boga na nowym wozie, i wywieźli ją z domu Abinadaba położonego w Gibe. A Uzza i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili ten nowy wóz.

⁴ I wyprowadzili go z domu Abinadaba położonego w Gibe wraz z arką Boga. A Achio szedł przed arką.

⁵ Dawid zaś i cały Izrael grali przed PANEM na wszelkich *instrumentach* z drewna jodłowego: na harfach, cytrach, bębnach, piszczałkach i cymbałach.

⁶ A *gdy* przybyli do klepiska Nachona, Uzza wyciągnął *rękę* do arki Boga i pochwycił ją, gdyż woły ją szarpnęły.

⁷ I zapłonął gniew PANA przeciwko Uzzie, i Bóg zabił go za uchybienie. I umarł tam przy arce Boga.

⁸ I Dawid był wielce niezadowolony, że PAN tak srogo poraził Uzzę, i nazwał to miejsce Peres-Uzza, i tak jest do dziś.

⁹ Dawid złąkł się PANA tego dnia i powiedział: Jakże ma przyjść do mnie arka PANA?

¹⁰ Dlatego Dawid nie chciał sprowadzić arki PANA do siebie, do swego miasta, lecz wprowadził ją do domu Obed-Edoma, Gittyty.

¹¹I arka PANA pozostała w domu Obed-Edoma, Gittyty, przez trzy miesiące. A PAN błogosławił Obed-Edomowi i całemu jego domowi.

¹²A doniesiono królowi Dawidowi: PAN błogosławił domowi Obed-Edoma i wszystkiemu, co posiada, ze względu na arkę Boga. Dawid poszedł więc i sprowadził z wielką radością arkę Boga z domu Obed-Edoma do miasta Dawida.

¹³A gdy ci, którzy nieśli arkę PANA, zrobili sześć kroków, składał w ofierze woły i tuczne zwierzęta.

¹⁴I Dawid tańczył przed PANEM z całych sił; był przepasany lnianym efodem.

¹⁵Tak Dawid i cały dom Izraela sprowadzili arkę PANA z okrzykami i przy dźwiękach trąby.

¹⁶A gdy arka PANA weszła do miasta Dawida, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i zobaczyła króla Dawida, jak skakał i tańczył przed PANEM, i wzgardziła nim w swoim sercu.

¹⁷Sprowadzili więc arkę PANA i ustawili ją na swoim miejscu w środku namiotu, który rozpiął dla niej Dawid. I Dawid złożył przed PANEM całopalenia i ofiary pojednawcze.

¹⁸A gdy Dawid skończył składać całopalenia i ofiary pojednawcze, błogosławił ludowi w imię PANA zastępów.

¹⁹I rozdał wśród całego ludu i całego zgromadzenia Izraela, zarówno mężczyznom, jak i kobietom, każdemu po jednym bochenku chleba, po jednym kawałku mięsa i po jednym bukłaku *wina*. Potem cały lud odszedł, każdy do swojego domu.

²⁰Potem Dawid wrócił, aby pobłogosławić swój dom. I Mikal, córka Saula, wyszła naprzeciw Dawidowi, i powiedziała: O jakże wspaniały był dziś król Izraela, który się obnażył dziś na oczach służących swych sług, tak jak się obnaża jakiś niepoważny *człowiek*!

²¹Wtedy Dawid powiedział do Mikal: *Grałem* przed PANEM, który wybrał raczej mnie niż twego ojca i niż cały jego dom, aby ustanowić mnie wodzem nad ludem PANA, nad Izraelem. Będę więc grał przed PANEM.

²²I poniżę się jeszcze bardziej niż dotąd, i będę jeszcze bardziej godny pogardy w swoich oczach, lecz u służących, o których mi mówiłaś, będę poważany.

²³Mikal, córka Saula, nie miała więc dzieci aż do dnia swej śmierci.

7 Gdy król zamieszkał w swoim domu, a PAN dał mu odpoczynek od wszystkich jego wrogów wokoło;

²Król powiedział do proroka Natana: Zobacz, proszę, ja mieszkam w domu cedrowym, a arka Boga mieszka za zasłoną.

³Wtedy Natan odpowiedział królowi: Idź i uczyn wszystko, co jest w twoim sercu, gdyż PAN jest z tobą.

⁴Lecz tej samej nocy doszło do Natana słowo PANA:

⁵Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN: Czy ty zbudujesz mi dom, abym w nim mieszkał?

⁶Nie mieszkałem bowiem w żadnym domu od dnia, w którym wyprowadziłem synów Izraela z Egiptu, aż do dziś, lecz wędrowałem w namiocie i w przybytku.

⁷I wszędzie, gdzie wędrowałem ze wszystkimi synami Izraela, czy powiedziałem do któregoś z sędziów Izraela, którym nakazałem paść mój lud Izraela: Dlaczego nie budujecie mi domu cedrowego?

⁸Teraz więc tak powiesz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN zastępów: Wziąłem ciebie z owczarni, gdzie chodziłeś za owcami, abyś był wodzem nad moim ludem, nad Izraelem.

⁹I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek chodziłeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich wrogów i uczyniłem twoje imię wielkim jak imię wielkich ludzi, którzy są na ziemi.

¹⁰Ustanowię miejsce dla mojego ludu Izraela i zasadzę go *tam*, by mógł mieszkać na swoim miejscu, i nie poruszy się więcej ani już nie będą go uciskać synowie nieprawości jak dawniej;

¹¹Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad moim ludem Izraelem i dałem ci odpoczynek od wszystkich twoich wrogów. Tobie też PAN oznajmia, że zbuduje ci dom.

¹²Gdy się dopełnią twoje dni i zaśniesz ze swoimi ojcami, wzbudzę po tobie twojego potomka, który wyjdzie z twego wnętrza, i umocnię jego królestwo.

¹³On zbuduje dom dla mojego imienia, a ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki.

¹⁴Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem. Jeśli zgrzeszy, skarzę go różgą ludzką i razami synów ludzkich.

¹⁵Lecz moje miłosierdzie nie odstąpi od niego, tak jak je cofnąłem od Saula, którego odrzuciłem przed tobą.

¹⁶I twój dom, i twoje królestwo będą utwierdzone na wieki przed tobą, a twój tron będzie trwał na wieki.

¹⁷Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem mówił Natan do Dawida.

¹⁸Wtedy wszedł król Dawid, usiadł przed PANEM i przemówił: Kimże ja *jestem*, Panie BOŻE, i czymże jest mój dom, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?

¹⁹Lecz i to było jeszcze mało w twoich oczach, Panie BOŻE, gdyż złożyłeś również obietnicę o domu twojego sługi na daleką przyszłość. Czy taki jest zwyczaj u ludzi, Panie BOŻE?

²⁰I cóż więcej może powiedzieć ci Dawid? Ty bowiem znasz swojego sługę, Panie BOŻE.

²¹Ze względu na twoje słowo i zgodnie z twoim sercem uczyniłeś wszystkie te wielkie rzeczy, dając poznać je twemu słudze.

²²Dlatego jesteś wielki, PANIE Boże. Nie ma bowiem nikogo podobnego do ciebie i nie ma Boga oprócz ciebie, zgodnie z tym, co usłyszeliśmy na własne uszy.

²³I czyż jest taki naród na ziemi jak twój lud Izrael, dla którego Bóg wyruszył, aby wykupić go sobie jako lud, by uczynić *wielkim* swoje imię i dokonać dla nich wielkich i straszliwych rzeczy w twojej

ziemi, przed twoim ludem, który wykupiłeś sobie z Egiptu, spośród narodów i ich bogów?

²⁴ Ustanowiłeś sobie bowiem swój lud, Izraela, aby był dla ciebie ludem na wieki. A ty, PANIE, stałeś się jego Bogiem.

²⁵ Teraz więc, PANIE Boże, utwierdź na wieki słowo, które wypowiedziałeś o swoim słudze i o jego domu, i czyń, jak powiedziałeś;

²⁶ Aby twoje imię było wielbione na wieki, aby mówiono: PAN zastępów jest Bogiem nad Izraelem, a dom twego sługi Dawida będzie utwierdzony przed tobą.

²⁷ Ty bowiem, PANIE zastępów, Boże Izraela, objawiłeś swemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. Dlatego twój sługa ośmielił się skierować do ciebie tę modlitwę.

²⁸ A teraz, Panie BOŻE, ty jesteś tym Bogiem, a twoje słowa są prawdą, obiecałeś swemu słudze tę dobroć.

²⁹ Teraz więc racz pobłogosławić dom swego sługi, aby przed tobą trwał na wieki. Ty bowiem, Panie BOŻE, to powiedziałeś i dzięki twojemu błogosławieństwu dom twego sługi będzie błogosławiony na wieki.

8 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i ujarzmił ich. Dawid zabrał też z rąk Filistynów Meteg-Amma.

² Pobił także Moabitów, których zmierzył sznurem i ułożył na ziemi. Wymierzył ich dwa sznury do zabicia, a jeden cały sznur do zachowania przy życiu. I Moabici zostali sługami Dawida płacącymi daninę.

³ Dawid pobił również Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby, kiedy ten wyruszał, aby przywrócić swoją granicę nad rzeką Eufrat.

⁴ I Dawid zabrał mu tysiąc rydwanów, siedmuset jeźdźców i dwadzieścia tysięcy piechoty. I Dawid popodcinał ścięgna wszystkim *koniom* zaprzęgowym, zostawiając z nich tylko tyle, ile potrzeba do stu rydwanów.

⁵ Kiedy Syryjczycy z Damaszku przybyli na pomoc Hadadezerowi, królowi Soby, Dawid pobił spośród Syryjczyków dwadzieścia dwa tysiące ludzi.

⁶ Potem Dawid umieścił załogi w Syrii, w Damaszku, a Syryjczycy zostali sługami Dawida płacącymi daninę. I PAN bronił Dawida wszędzie, dokądkolwiek się udał.

⁷ Dawid zabrał też złote tarcze, które mieli słudzy Hadadezera, i przyniósł je do Jerozolimy.

⁸ I z Betachu i z Berotaj, miast Hadadezera, król Dawid zabrał bardzo dużo brązu.

⁹ Gdy Toi, król Chamać, usłyszał, że Dawid pokonał całe wojsko Hadadezera;

¹⁰ Wysłał swego syna Jorama do króla Dawida, aby go pozdrowił w pokoju i aby powinszował mu tego, że walczył z Hadadezerem i pokonał go. Hadadezer bowiem prowadził wojnę z Toi. I *Joram* przyniósł ze sobą przedmioty ze srebra, ze złota i z brązu.

¹¹ Również i te król Dawid poświęcił PANU wraz ze srebrem i złotem, które poświęcił, *zabranym* od wszystkich narodów, które podbił;

¹² Od Syrii, od Moabu, od synów Ammona, od Filistynów, od Amaleka i z łupów Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby.

¹³ I tak Dawid uczynił *ślawnym* swoje imię, gdy wrócił po pokonaniu Syryjczyków w Dolinie Soli w *liczbie* osiemnastu tysięcy mężczyzn.

¹⁴ Umieścił w Edomie załogi, na całej *ziemi* Edomu rozmieścił je. I wszyscy Edomczycy stali się sługami Dawida. I PAN bronił Dawida wszędzie, dokądkolwiek się udał.

¹⁵ I Dawid królował nad całym Izraelem, i sprawował sąd nad całym swym ludem, i *wymierzał* mu sprawiedliwość.

¹⁶ Joab, syn Serui, *był postawiony* nad wojskiem, a Jehoszafat, syn Achiluda, *był* kronikarzem.

¹⁷ Sadok, syn Achituba, i Achimelek, syn Abiatara, *byli* kapłanami, a Serajasz – pisarzem.

¹⁸ Benajasz, syn Jehoady, *był postawiony* nad Keretytami i Peletytami, a synowie Dawida byli książętami.

9 Wtedy Dawid zapytał: Czy pozostał jeszcze ktoś z domu Saula, abym mógł okazać mu miłosierdzie ze względu na Jonatana?

² A z domu Saula *był* sługa imieniem Siba. Został on wezwany do Dawida i król zapytał go: Czy ty jesteś Siba? Odpowiedział: *To ja*, twój sługa.

³ Król pytał dalej: Czy nie ma jeszcze kogoś z domu Saula, abym mógł okazać mu miłosierdzie Boże? Siba odpowiedział królowi: *Jest* jeszcze syn Jonatana, chromy na nogi.

⁴ Król zapytał go: Gdzie on jest? Siba odpowiedział królowi: Oto jest w domu Makira, syna Ammiela, w Lo-Debar.

⁵ Król Dawid posłał więc, by go sprowadzić z domu Makira, syna Ammiela, z Lo-Debar.

⁶ A gdy Mefiboszet, syn Jonatana, syna Saula, przybył do Dawida, upadł na twarz i pokłonił *mu* się. I Dawid powiedział: Mefiboszecie! Ten odpowiedział: Oto twój sługa.

⁷ Dawid powiedział do niego: Nie bój się, bo z całą pewnością okażę ci miłosierdzie ze względu na twego ojca Jonatana i przywrócę ci wszystkie ziemie twego ojca Saula, a ty zawsze będziesz jadał chleb przy moim stole.

⁸ Wtedy uklonił się i powiedział: Czym *jest* twój sługa, że zwracasz się do zdechłego psa, jakim jestem?

⁹ Następnie król wezwał Sibę, sługę Saula, i powiedział mu: Wszystko, co należało do Saula i do całego jego domu, dałem synowi twego pana.

¹⁰ Będziesz więc uprawiał jego ziemię, ty, twoi synowie i twoi słudzy. Będziesz zbierał *plony*, aby syn twego pana mógł jeść chleb. Mefiboszet natomiast, syn twego pana, będzie zawsze jadał chleb przy moim stole. A Siba miał piętnastu synów i dwudziestu sług.

¹¹ Siba odpowiedział królowi: Wszystko, co mój pan, król, rozkazał swemu słudze, to twój sługa uczyni. A Mefiboszet – dodał król – będzie jadł przy moim stole jak jeden z synów króla.

¹² Mefiboszet miał też małego syna imieniem Mika. A wszyscy, którzy mieszkali w domu Siby, *byli* sługami Mefiboszeta.

¹³ Tak Mefiboszet mieszkał w Jerozolimie, gdyż zawsze jadł przy stole króla. A był chromy na obie nogi.

10 Po tych wydarzeniach umarł król synów Ammona, a jego syn Chanun królował w jego miejsce.

² Wtedy Dawid powiedział: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, tak jak jego ojciec okazał mi życzliwość. I Dawid wysłał swe sługi, by pocieszyć go po *stracie* jego ojca. Słudzy Dawida przyszedli więc do ziemi synów Ammona.

³ Lecz książęta synów Ammona powiedzieli do swego pana Chanuna: Czy myślisz, że Dawid chce uczcić twego ojca i dlatego przysłał do ciebie pocieszycieli? Czy nie po to raczej Dawid posyła swoje sługi do ciebie, aby przypatrzeli się miastu i przespiewowali je, by potem je zburzyć?

⁴ Chanun wziął więc sługi Dawida, zgolił im brody do połowy, poobcinał ich szaty do połowy, aż do pośladków, i odesłał ich.

⁵ A gdy doniesiono o tym Dawidowi, wysłał im na spotkanie *posłów*, ponieważ ci mężczyźni byli bardzo znieważeni. I król powiedział im: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.

⁶ Gdy synowie Ammona spostrzegli, że obrzydlili Dawidowi, posłali i wynajęli sobie dwadzieścia tysięcy piechoty Syryjczyków z Bet-Rekob i Syryjczyków z Soby, od króla Maaki tysiąc mężczyzn, a z Isztobu dwanaście tysięcy mężczyzn.

⁷ Kiedy Dawid o tym usłyszał, wysłał Joaba z całym zastępem dzielnych wojowników.

⁸ Wtedy synowie Ammona wyszli i ustawili się w szyku bojowym przed wejściem do bramy. Syryjczycy zaś z Soby i z Rechob oraz ci z Isztobu i Maaki *stanęli* osobno w polu.

⁹ Gdy Joab zobaczył wojska wystawione przeciwko sobie z przodu i z tyłu, wybrał *ludzi* spośród wszystkich wyborowych *mężczyzn* w Izraelu i ustawił ich w szyku bojowym przeciwko Syryjczykom.

¹⁰ A resztę ludzi oddał pod rękę swego brata Abiszaja, aby ich ustawił w szyku bojowym przeciwko synom Ammona.

¹¹ I powiedział: Jeśli Syryjczycy będą silniejsi ode mnie, przyjdiesz mi z pomocą, a jeśli synowie Ammona będą silniejsi od ciebie, ja przyjdę tobie z pomocą.

¹² Bądź odważny i walczy my mężnie za swój lud i za miasta naszego Boga, a niech PAN uczyni to, co jest dobre w jego oczach.

¹³ Joab wraz z ludem, który był z nim, wyruszył więc do bitwy z Syryjczykami. A *oni* uciekli przed nim.

¹⁴ Gdy synowie Ammona zobaczyli, że Syryjczycy uciekli, uciekli i *oni* przed Abiszajem i weszli do miasta. Wtedy Joab zawrócił od synów Ammona i przybył do Jerozolimy.

¹⁵ Kiedy Syryjczycy zobaczyli, że są pobici przez Izraela, zebrali się razem.

¹⁶ I Hadadezer posłał po Syryjczyków, którzy byli za rzeką, i sprowadził *ich*. Przybyli oni do Helam, a Szobak, dowódca wojska Hadadezera, prowadził *ich*.

¹⁷ Gdy doniesiono o tym Dawidowi, zebrał cały Izrael, przeprowił się przez Jordan i przybył do Helam. A Syryjczycy ustawili się w szyku bojowym przeciw Dawidowi i stoczyli z nim bitwę.

¹⁸ Lecz Syryjczycy uciekli przed Izraelem i spośród Syryjczyków Dawid zabił *ludzi* z siedmiuset rydwanów oraz czterdzieści tysięcy jeźdźców. Zranił też Szobaka, dowódcę *ich* wojska, który tam zmarł.

¹⁹ Kiedy wszyscy królowie, poddani Hadadezera, zobaczyli, że są pobici przez Izraela, zawarli pokój z Izraelem i służyli im. I Syryjczycy bali się odtąd iść na pomoc synom Ammona.

11 Na początku roku, w czasie, kiedy królowie zwykli wyjeżdżać *na wojnę*, Dawid wysłał Joaba wraz ze swoimi sługami oraz cały Izrael. Spustoszyli oni synów Ammona i oblegli Rabbę. Dawid zaś został w Jerozolimie.

² Pewnego dnia pod wieczór Dawid wstał z łoża i przechadzał się po dachu domu królewskiego. I zobaczył z dachu kąpiącą się kobietę, a kobieta była bardzo piękna.

³ I Dawid posłał, i zapytał o *tę* kobietę. I powiedziano mu: Czy to nie Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty?

⁴ Dawid wysłał więc *po nią* posłańców i wziął ją. A gdy przyszła do niego, położył się z nią, gdyż była oczyszczona od swojej nieczystości. Potem wróciła do swego domu.

⁵ Kobieta ta poczęła, więc posłała, by zawiadomić Dawida: Jestem brzemienna.

⁶ Wtedy Dawid posłał do Joaba *rozkaz*: Przyślij do mnie Uriasza Chetytę. Joab wysłał więc Uriasza do Dawida.

⁷ A *gdy* Uriasz przybył do niego, Dawid pytał *go* o to, jak się wiedzie Joabowi, jak się wiedzie ludowi i jak przebiega wojna.

⁸ Następnie Dawid powiedział do Uriasza: Idź do swego domu i umyj sobie nogi. I Uriasz wyszedł z domu króla, a za nim niesiono potrawy od króla.

⁹ Lecz Uriasz spał przy bramie domu króla razem ze wszystkimi sługami swego pana, a do swojego domu nie poszedł.

¹⁰ I doniesiono Dawidowi: Uriasz nie poszedł do swego domu. Dawid zapytał Uriasza: Czy nie przybyłeś z podróży? Czemu więc nie poszedłeś do swego domu?

¹¹ Uriasz odpowiedział Dawidowi: Arka, Izrael i Juda przebywają w namiotach, mój pan Joab i słudzy mojego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym wejść do swojego domu, aby jeść, pić i

spać ze swoją żoną? Jak żyjesz i jak żyje twoja dusza, nie uczynię tego.

¹²Wtedy Dawid powiedział do Uriasza: Zostań tu jeszcze dziś, a jutro cię odprowadzę. I Uriasz został w Jerozolimie przez ten i kolejny dzień.

¹³Potem Dawid wezwał go, aby jadł i pił w jego obecności, i upoił go. Lecz wieczorem wyszedł i spał na swoim łożu ze sługami swego pana, a do swego domu nie poszedł.

¹⁴Następnego ranka Dawid napisał więc list do Joaba i wysłał go przez rękę Uriasza.

¹⁵A w liście napisał tak: Postawcie Uriasza na czele najbardziej zaciętej bitwy, a potem odstąpcie od niego, aby został trafiony i zginął.

¹⁶I kiedy Joab obejrzał miasto, postawił Uriasza w miejscu, o którym wiedział, że byli tam dzielni ludzie.

¹⁷A gdy ludzie z miasta wypadli, stoczyli bitwę z Joabem i padło z ludu *kilka* sług Dawida, poległ także Uriasz Chetyta.

¹⁸Wtedy Joab wysłał *posłańca* i zawiadomił Dawida o wszystkim, co działo się podczas bitwy.

¹⁹A posłańcowi rozkazał: Gdy skończysz opowiadać królowi o tym, co się wydarzyło na bitwie;

²⁰I jeśli król się rozgniewa, i zapyta: Czemu podeszliście tak *blisko* do miasta, by walczyć? Czyż nie wiedzieliście, że strzelają z muru?

²¹Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbeszeta? Czyż nie kobieta, która zrzuciła na niego z muru kawałek kamienia młyńskiego, tak że umarł w Tebes? Czemu podeszliście do muru? Wtedy powiesz: Zginął również twój sługa Uriasz Chetyta.

²²Poszedł więc posłaniec, a gdy przybył, opowiedział Dawidowi wszystko, z czym wysłał go Joab.

²³Posłaniec mówił do Dawida: Tamci ludzie nas przemogli i wyszli przeciw nam na pole, a my ścigaliśmy ich aż do samej bramy.

²⁴Wtedy łucznicy strzelali z muru do twoich sług i zginęło kilku ze sług króla. Zginął również twój sługa Uriasz Chetyta.

²⁵Wtedy Dawid powiedział do posłańca: Tak powiesz Joabowi: Nie zamartwiaj się tą sprawą, bo miecz pożera raz tego, raz innego. Wzmocnij natarcie na miasto i zburz je, ty sam dodawaj mu otuchy.

²⁶A gdy żona Uriasza usłyszała, że jej mąż Uriasz umarł, zaczęła opłakiwać swego męża.

²⁷Kiedy żałoba przeminęła, Dawid posłał *po nią* i sprowadził ją do swego domu. Została jego żoną i urodziła mu syna. Lecz to, co zrobił Dawid, nie podobało się PANU.

12 Wtedy PAN posłał Natana do Dawida. Ten przybył do niego i powiedział: W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden bogaty, a drugi ubogi.

²Bogaty miał bardzo dużo owiec i wołów.

³A ubogi nie miał nic oprócz jednej małej owieczki, którą kupił i żywił. Wyrosła przy nim wraz z jego

dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała na jego łożu i była mu jak córka.

⁴I przyszedł gość do tego bogatego, a jemu było żal wziąć ze swoich owiec albo ze swoich wołów, aby przyrządzić *uczttę* dla gościa, który do niego przyszedł. Wziął więc owieczkę tego ubogiego i przyrządził ją dla człowieka, który do niego przyszedł.

⁵Wtedy Dawid mocno zapłonął gniewem na tego człowieka i powiedział do Natana: Jak żyje PAN, człowiek, który to uczynił, zasługuje na śmierć;

⁶Za owcę wynagrodzi poczwórną, dlatego że tak uczynił i nie miał litości.

⁷Wtedy Natan powiedział do Dawida: Ty jesteś tym człowiekiem. Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja cię namaściłem, abyś był królem nad Izraelem, i ja cię wybawiłem z rąk Saula;

⁸Dałem ci dom twego pana i żony twego pana na twe łono, dałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby tego było za mało, dałbym ci jeszcze więcej.

⁹Dlaczego wzgardziłeś słowem PANA, czyniąc to zło w jego oczach? Zabiłeś mieczem Uriasza Chetytę, a jego żonę wzięłeś sobie za żonę, jego zaś zabiłeś mieczem synów Ammona.

¹⁰Teraz więc miecz nigdy nie odstąpi od twojego domu, ponieważ wzgardziłeś mną i wzięłeś żonę Uriasza Chetyty, by była twoją żoną.

¹¹Tak mówi PAN: Oto wzbudzę przeciwko tobie nieszczęście z twego własnego domu, wezmę twoje żony sprzed twoich oczu i dam je twemu bliźniemu, a on położy się z twoimi żonami wobec tego słońca.

¹²I chociaż ty uczyniłeś to potajemnie, ja jednak uczynię to przed całym Izraelem i przed słońcem.

¹³Wtedy Dawid powiedział do Natana: Zgrzeszyłem przeciw PANU. Natan zaś odpowiedział Dawidowi: PAN też przebaczył ci twój grzech, nie umrzesz.

¹⁴Ponieważ jednak przez ten czyn dałeś wrogom PANA powód, by bluźnili, syn, który ci się urodził, na pewno umrze.

¹⁵Potem Natan wrócił do swego domu. A PAN poraził dziecko, które żona Uriasza urodziła Dawidowi, i ciężko zachorowało.

¹⁶Wtedy Dawid wstawił się u Boga za dzieckiem. I Dawid pościł, a gdy wrócił *do siebie*, leżał całą noc na ziemi.

¹⁷I starsi jego domu przyszli do niego, aby go podnieść z ziemi. On jednak nie chciał i nie jadł z nimi chleba.

¹⁸A siódmego dnia dziecko umarło. I słudzy Dawida bali się powiedzieć mu, że dziecko umarło. Mówili bowiem: Oto póki dziecko *jeszcze żyło*, mówiliśmy do niego, a on nie słuchał naszego głosu. Jak powiemy, że dziecko umarło, dopiero będzie się trapił.

¹⁹Gdy jednak Dawid zobaczył, że jego słudzy szepczą *między sobą*, zrozumiał, że dziecko umarło. Dawid więc zapytał swoich sług: Czy dziecko umarło? Odpowiedzieli: Umarło.

²⁰Wtedy Dawid wstał z ziemi, umył się i namaścił, zmienił swoje szaty i wszedł do domu PANA, aby

oddać *mu* pokłon. Potem wrócił do swego domu i kazał przynieść posiłek, i położyli przed nim chleb, i jadł.

²¹Jego słudzy zapytali go: Co znaczy to, co uczyniłeś? Póki dziecko jeszcze żyło, pościłeś i płakałeś, a gdy dziecko umarło, wstałeś i jadłeś chleb.

²²Odpowiedział: Póki dziecko jeszcze żyło, pościłem i płakałem. Mówiłem bowiem: Któż wie, może PAN zmiłuje się nade mną i dziecko będzie żyło.

²³Lecz teraz, gdy już umarło, dlaczego miałbym pościć? Czy mogę je przywrócić *do życia*? Ja pójdę do niego, ale ono do mnie nie wróci.

²⁴I Dawid pocieszał swoją żonę Batszebę. Wszedł do niej i położył się z nią. Potem urodziła syna, a on nadał mu imię Salomon. A PAN go umiłował.

²⁵Posłał więc przez Natana proroka i nadał mu imię Jedidija ze względu na PANA.

²⁶Potem Joab walczył przeciw Rabbie synów Ammona i zdobył miasto królewskie.

²⁷I Joab wysłał posłańców do Dawida, i powiedział: Walczyłem przeciw Rabbie i zdobyłem miasto wód.

²⁸Teraz więc zbierz resztę ludu, oblegaj miasto i zdobądź je, abym to nie ja zdobył miasto i aby nie przypisano zwycięstwa memu imieniu.

²⁹Dawid zebrał więc cały lud, udał się do Rabby, walczył przeciwko niej i zdobył ją.

³⁰Zdjął też koronę z głowy jej króla, która ważyła talent złota i *była* ozdobiona drogocennymi kamieniami. I włożono ją na głowę Dawida. Wywiózł też z miasta bardzo wielki łup.

³¹Wyprowadził mieszkańców miasta i podał ich pod piły, żelazne brony i żelazne siekiery i zmusił ich do przejścia przez piec do wypalania cegieł. Tak uczynił ze wszystkimi miastami synów Ammona. Potem Dawid wrócił wraz z całym ludem do Jerozolimy.

13 Później stało się tak: Absalom, syn Dawida, miał piękną siostrę imieniem Tamar. I zakochał się w niej Amnon, syn Dawida.

²I dręczył się Amnon tak, że zachorował z powodu swojej siostry Tamar. Była bowiem dziewicą i Amnonowi zdawało się rzeczą trudną, aby uczynić jej cokolwiek.

³Lecz Amnon miał przyjaciela imieniem Jonadab, syna Szimy, brata Dawida. A Jonadab był człowiekiem bardzo przebiegłym.

⁴Ten go zapytał: Dlaczego ty, synu królewski, tak mizerniejesz z dnia na dzień? Dlaczego mi nic nie mówisz? Amnon odpowiedział: Zakochałem się w Tamar, siostrze mojego brata Absaloma.

⁵Jonadab powiedział mu: Połóż się do łóżka i udawaj chorego. Gdy twój ojciec przyjdzie, aby cię odwiedzić, powiesz mu: Pozwól, proszę, aby przyszła moja siostra Tamar i dała mi jeść, aby przygotowała posiłek na moich oczach, bym to widział i jadł z jej ręki.

⁶Amnon położył się więc i udawał chorego. A gdy król przyszedł go odwiedzić, Amnon powiedział do króla: Pozwól, proszę, aby moja siostra Tamar

przyszła i przygotowała na moich oczach dwa placki, abym jadł z jej ręki.

⁷Wtedy Dawid posłał Tamar do domu, mówiąc: Idź teraz do domu twego brata Ammona i przygotuj mu posiłek.

⁸Tamar przyszła więc do domu swego brata Ammona, a on leżał. Wzięła mąkę i zagniotła *ciasto*, po czym uczyniła placki na jego oczach i upiekła je.

⁹Potem wzięła patelnię i wyłożyła je przed nim, lecz nie chciał jeść. I Amnon rozkazał: Niech wszyscy wyjdą ode mnie. Wszyscy wyszli więc od niego.

¹⁰Wtedy Amnon powiedział do Tamar: Przynieś jedzenie do sypialni, abym jadł z twojej ręki. Tamar wzięła więc placki, które przyrządziła, i przyniosła je swemu bratu Amnonowi do sypialni.

¹¹A gdy podawała mu je do jedzenia, pochwycił ją i powiedział do niej: Chodź, połóż się ze mną, moja siostro.

¹²Ona mu odpowiedziała: Nie, mój bracie, nie hańb mnie, bo tak się nie postępuje w Izraelu. Nie popełniaj tego haniebnego czynu.

¹³Dokąd bowiem się udam ze swoją hańbą? A ty staniesz się jak jeden z *ludzi* nikczemnych w Izraelu. Proszę, porozmawiaj raczej z królem, bo on ci mnie nie odmówi.

¹⁴Lecz on nie chciał posłuchać jej głosu, ale przemógł ją i zhańbił, i położył się z nią.

¹⁵Potem Amnon znienawidził ją tak bardzo, że nienawiść, którą ją znienawidził, była większa niż miłość, jaką ją miłował. I Amnon powiedział jej: Wstań, idź stąd!

¹⁶Odpowiedziała: Z jakiego powodu? Wyrzucając mnie, czynisz *mi* większą krzywdę niż ta, którą już wyrządziłeś. Ale nie chciał jej posłuchać.

¹⁷Wtedy zawołał swego sługę, który mu służywał, i rozkazał: Wyprowadź tę *kobietę* ode mnie i zarygluj za nią drzwi.

¹⁸A miała na sobie kolorową suknię, gdyż w takie szaty ubierały się córki króla, które były dziewicami. Wtedy jego sługa wyprowadził ją i zarygłował za nią drzwi.

¹⁹I Tamar posypała swą głowę popiołem, rozdarła kolorową suknię, którą *nosiła*, położyła rękę na głowie i odeszła, głośno płacząc.

²⁰Wtedy jej brat Absalom zapytał ją: Czy twój brat Amnon był z tobą? *Ale* milcz, moja siostro. To twój brat. Nie bierz tego do serca. Tamar mieszkała więc w osamotnieniu w domu swego brata Absaloma.

²¹Gdy król Dawid usłyszał o tym wszystkim, bardzo się rozgniewał.

²²Absalom zaś nie rozmawiał z Amnonem ani źle, ani dobrze. Absalom bowiem nienawidził Ammona za to, że zhańbił jego siostrę Tamar.

²³Po upływie dwóch lat, gdy strzyżono owce Absaloma w Baal-Chasor, które znajduje się w pobliżu Efraim, Absalom zaprosił wszystkich synów króla.

²⁴Absalom przyszedł do króla i powiedział: Oto teraz strzygą owce twemu słudze. Proszę, niech król i jego słudzy pójdą z twoim sługą.

²⁵ Lecz król powiedział do Absaloma: Nie, mój synu. Teraz nie pójdziemy wszyscy, aby nie być dla ciebie ciężarem. A chociaż nalegał na niego, on nie chciał iść, ale go błogosławił.

²⁶ Wtedy Absalom powiedział: Jeśli nie, proszę, niech pójdzie z nami mój brat Amnon. Król zapytał go: Po cóż miałby iść z tobą?

²⁷ A gdy Absalom nalegał na niego, posłał z nim Amnona i wszystkich synów króla.

²⁸ Absalom zaś nakazał swoim sługom: Zauważcie, kiedy serce Amnona podochoci się winem, a gdy powiem wam: Zabijcie Amnona, zabijcie go, nie bójcie się. Ja bowiem nakazuję to wam. Bądźcie odważni i sprawcie się dzielnie.

²⁹ I słudzy Absaloma uczynili z Amnonem tak, jak im nakazał Absalom. Wtedy wszyscy synowie króla wstali, każdy z nich dosiadł swego muła, i uciekli.

³⁰ A gdy jeszcze byli w drodze, dotarła do Dawida wieść: Absalom pozabijał wszystkich synów króla i nie pozostał z nich ani jeden.

³¹ Wtedy król wstał i rozdarł swoje szaty, i położył się na ziemi. Wszyscy jego słudzy stali dokoła niego w rozdartych szatach.

³² Wtedy odezwał się Jonadab, syn Szimy, brata Dawida: Niech mój pan nie myśli, że zabito wszystkich młodzieńców, synów króla, bo tylko Amnon został zabity. Takie bowiem było postanowienie w umyśle Absaloma od tego dnia, w którym zhańbił jego siostrę Tamar.

³³ Teraz więc niech mój pan, król, nie dopuszcza tego do serca, myśląc, że zginęli wszyscy synowie króla, gdyż tylko Amnon zginął.

³⁴ Absalom zaś uciekł. A gdy młodzieniec pełniący straż podniósł oczy i spojrzał, oto za nim mnóstwo ludzi przychodziło drogą ze zbocza góry.

³⁵ I Jonadab powiedział do króla: Oto synowie króla nadchodzą. Stało się tak, jak twój sługa powiedział.

³⁶ A gdy przestał mówić, oto przybyli synowie króla, podnieśli głos i płakali. Król i wszyscy jego słudzy również gorzko płakali.

³⁷ Absalom zaś uciekł i poszedł do Talmaja, syna Ammihuda, króla Geszur. A Dawid opłakiwał swego syna przez wszystkie te dni.

³⁸ Absalom uciekł więc i przyszedł do Geszur, gdzie przebywał przez trzy lata.

³⁹ Potem król Dawid zapragnął zobaczyć Absaloma. Był już bowiem pocieszony po śmierci Amnona.

14 A Joab, syn Serui, spostrzegł, że serce króla skłaniało się ku Absalomowi.

² Posłał więc Joab do Tekoa i sprowadził stamtąd pewną mądrą kobietę, do której powiedział: Proszę, udawaj, że jesteś w żałobie, ubieraj się w szaty żałobne i nie namaszczaj się olejkiem, ale bądź jak kobieta, która od dłuższego czasu opłakuje zmarłego.

³ Potem idź do króla i mów do niego w ten sposób. I Joab pouczył ją, co ma mówić.

⁴ A gdy kobieta z Tekoa mówiła do króla, upadła twarzą do ziemi i oddała mu pokłon. Powiedziała: Ratuj, królu!

⁵ I król ją zapytał: Co ci jest? Ona zaś odpowiedziała: Jestem wdową, mój mąż umarł;

⁶ Twoja służąca miała dwóch synów, którzy pokłócili się ze sobą na polu. A gdy nie było nikogo, kto by ich rozdzielił, jeden uderzył drugiego i zabił go.

⁷ A oto cała rodzina powstała przeciw twojej służącej i powiedziała: Wydaj tego, który zabił swego brata, byśmy mogli go zabić za życie jego brata, którego zamordował, a także zgładzimy dziedzica. W ten sposób zgaszą mój węgielek, który pozostał, aby nie zostawić po moim mężu ani imienia, ani potomka na ziemi.

⁸ Wtedy król powiedział do kobiety: Idź do swego domu, a ja wydam rozkaz w twojej sprawie.

⁹ I kobieta z Tekoa odpowiedziała królowi: Mój panie, królu, niech ta nieprawość spadnie na mnie i na dom mego ojca. A król i jego tron niech będzie bez winy.

¹⁰ Król powiedział: Jeśli ktoś będzie mówił przeciwko tobie, przyprowadź go do mnie, a już więcej cię nie dotknie.

¹¹ Wtedy ona powiedziała: Wspomnij, proszę, królu, na PANA, swego Boga, i nie pozwól mścicielom krwi sprowadzić większej zguby, aby mój syn nie został zgładzony. I odpowiedział: Jak żyje PAN, nie spadnie nawet jeden włos twego syna na ziemię.

¹² Kobieta powiedziała: Pozwól, proszę, że twoja służąca przemówi jeszcze jedno słowo do mego pana, króla. Odpowiedział: Mów.

¹³ Wtedy kobieta powiedziała: Czemu więc wymyśliłeś podobną rzecz przeciw ludowi Bożemu? Król bowiem mówi to słowo, sam będąc winny, ponieważ król nie sprowadza z powrotem swego wygnańca.

¹⁴ Wszyscy bowiem umieramy i *jesteśmy* jak woda rozlana na ziemi, której nie można zebrać. Bóg jednak nie odebrał *mu* życia, ale obmyśla sposób *na to*, by wygnaniec nie pozostawał na wygnaniu.

¹⁵ Przyszłam więc teraz, by mówić o tym mojemu panu, królowi, gdyż lud mnie przestraszył. Dlatego twoja służąca powiedziała: Przemówię teraz do króla, może król spełni prośbę swojej służącej.

¹⁶ Król bowiem wysłucha swojej służącej i wybawi ją z ręki człowieka, który chce zgładzić mnie i mojego syna z Bożego dziedzictwa.

¹⁷ Twoja służąca też powiedziała: Teraz słowo mojego pana, króla, będzie pocieszeniem. Gdyż mój pan, król, jest jak anioł Boga, rozsądzając między dobrem a złem. Niech PAN, twój Bóg, będzie z tobą.

¹⁸ Wtedy król odezwał się do kobiety: Proszę, nie ukrywaj przede mną tego, o co zapytam. Kobieta odpowiedziała: Niech mówi mój pan, król.

¹⁹ Król więc zapytał: Czy nie ma w tym wszystkim ręki Joaba? Kobieta odpowiedziała: Jak żyje twoja dusza, mój panie, królu, nic nie odbiega ani w prawo, ani w lewo od tego wszystkiego, co mówił mój pan, król. Istotnie twój sługa Joab mi to rozkazał i on to włożył w usta twojej służącej wszystkie te słowa.

²⁰ Twój sługa Joab sprawił, że zmieniłam postać tych słów. Mój pan jednak jest mądry mądrością anioła Boga, tak że wie wszystko, co się dzieje na ziemi.

²¹ Król więc powiedział do Joaba: Oto teraz uczyni tę rzecz. Idź i sprowadź młodzieńca Absaloma.

²² I Joab upadł twarzą do ziemi, pokłonił się i błogosławił króla. Potem Joab powiedział: Dziś twój sługa poznał, że znalazłem łaskę w twoich oczach, mój panie, królu, ponieważ król spełnił prośbę swego sługi.

²³ Wtedy Joab wstał i wyruszył do Geszur, i sprowadził Absaloma do Jerozolimy.

²⁴ Król jednak powiedział: Niech wróci do swego domu, ale mojej twarzy nie zobaczy. Absalom wrócił więc do swego domu, ale twarzy króla nie zobaczył.

²⁵ A w całym Izraelu nie było mężczyzny tak osławionego z powodu urody jak Absalom: od stóp jego nóg aż po czubek głowy nie było na nim skazy.

²⁶ A gdy strzygł swoją głowę – a strzygł ją co roku, bo włosy mu ciążyły i dlatego ją strzygł – włosy jego głowy ważyły dwieście syklów według wagi królewskiej.

²⁷ I Absalomowi urodzili się trzej synowie i jedna córka, która miała na imię Tamar. Była to kobieta o pięknym wyglądzie.

²⁸ I Absalom mieszkał w Jerozolimie dwa lata, a twarzy króla nie zobaczył.

²⁹ Absalom posłał więc po Joaba, aby ten go posłał do króla, lecz on nie chciał przyjść do niego. Potem posłał drugi raz, ale nie chciał przyjść.

³⁰ Wtedy powiedział do swoich sług: Patrzcie, pole Joaba jest obok mojego i ma tam jęczmień. Idźcie i podpalcie je. I słudzy Absaloma podpalili to pole.

³¹ Potem Joab wstał, przyszedł do Absaloma do jego domu i zapytał go: Czemu twoi słudzy podpalili moje pole?

³² Absalom odpowiedział Joabowi: Oto posłałem po ciebie, mówiąc: Przyjdź tutaj, a wyślę cię do króla, abyś zapytał: Po co przybyłem z Geszur? Lepiej mi było tam jeszcze zostać. Teraz pozwól mi więc zobaczyć twarz króla. A jeśli jest we mnie jakaś nieprawość, niech mnie zabije.

³³ Wtedy Joab przybył do króla i oznajmił mu to. Gdy wezwał Absaloma, ten przyszedł do króla i pokłonił się twarzą do ziemi przed królem. A król ucałował Absaloma.

15 Potem Absalom sprawił sobie rydwany i konie, a także pięćdziesięciu mężczyzn, którzy przed nim biegali.

² Absalom wstawał wcześniej rano i stawał przy drodze do bramy. A każdego, kto miał sprawę i udawał się do króla na sąd, Absalom przyzywał do siebie i pytał: Z jakiego miasta jesteś? Ten odpowiadał: Twój sługa jest z jednego z pokoleń Izraela.

³ Wtedy Absalom mówił mu: Patrz, twoja sprawa jest dobra i sprawiedliwa, ale u króla nie ma nikogo, kto by cię wysłuchał.

⁴ Potem Absalom mówił: O gdyby mnie ustanowiono sędzią w tej ziemi, aby mógł

przychodzić do mnie każdy, kto ma sprawę lub spór, to wymierzałbym mu sprawiedliwość.

⁵ A gdy ktoś się zbliżał i pokłonił mu się, wyciągał rękę, obejmował go i całował.

⁶ Tak Absalom postępował z całym Izraelem, który przychodził do króla na sąd. I Absalom wykradał serca ludu Izraela.

⁷ Po upływie czterdziestu lat Absalom powiedział do króla: Proszę, pozwól mi iść i wypełnić w Hebronie ślub, który złożyłem PANU.

⁸ Twój sługa bowiem złożył ślub, kiedy przebywał w Geszur w Syrii, mówiąc: Jeśli PAN naprawdę przywróci mnie do Jerozolimy, wtedy będę służył PANU.

⁹ I król odpowiedział mu: Idź w pokoju. Wstał więc i udał się do Hebronu.

¹⁰ Lecz Absalom rozesał szpiegów do wszystkich pokoleń Izraela, aby mówili: Gdy tylko usłyszycie dźwięk trąby, powiedzcie: Absalom króluje w Hebronie.

¹¹ Z Absalomem wyruszyło dwustu zaproszonych mężczyzn z Jerozolimy, którzy szli w swojej prostocie, nie wiedząc o niczym.

¹² Gdy Absalom składał ofiary, wezwał on także Achitofela, Gilonitę, doradcę Dawida, z jego miasta Gilo. I spisek się wzmaczał, bo coraz więcej ludzi przystawało do Absaloma.

¹³ Potem do Dawida przyszedł posłaniec, mówiąc: Serca ludzi Izraela zwróciły się do Absaloma.

¹⁴ Wtedy Dawid powiedział do wszystkich swoich sług, którzy byli z nim w Jerozolimie: Wstańcie i uciekajmy, bo inaczej nie ujdziemy przed Absalomem. Spieszcie się z wymarszem, żeby czasem nie dopadł nas znienacka, nie sprowadził na nas nieszczęścia i nie wytepił miasta ostrzem miecza.

¹⁵ Słudzy króla powiedzieli do niego: Wszystko, co postanowi nasz pan, król, oto twoi słudzy uczynią.

¹⁶ Król wyszedł więc pieszo, a z nim cały jego dom. Król zostawił jednak dziesięć kobiet, nałożnic, aby pilnowały domu.

¹⁷ A gdy król wyszedł pieszo wraz z całym ludem, zatrzymali się w pewnym odległym miejscu.

¹⁸ Wszyscy jego słudzy szli przy nim, a wszyscy Keretyci, wszyscy Peletyci, wszyscy Gittyti, w liczbie sześciuset mężczyzn, którzy przyszliz za nim z Gat, przeszli przed królem.

¹⁹ Wtedy król zapytał Ittaja Gittytę: Czemu i ty idziesz z nami? Wróć do siebie i pozostań przy królu. Jesteś bowiem cudzoziemcem, a nawet wygnańcem.

²⁰ Dopiero wczoraj przyszedłeś, a dziś miałbym cię zabrać, abyś się tulał z nami? Skoro sam nie wiem, dokąd idę, ty wróć i odprowadź swoich braci. *Niech będą z tobą miłosierdzie i prawda.*

²¹ Ale Ittaj odpowiedział królowi: Jak żyje PAN i jak żyje mój pan, król, gdziekolwiek będzie mój pan, król, czy to na śmierć, czy na życie, tam też będzie twój sługa.

²²I Dawid powiedział do Ittaja: Idź więc i przejdź. Przeszedł więc Ittaj Gittyta i wszyscy jego mężczyźni, i wszystkie dzieci, które z nim *były*.

²³I cała ziemia głośno płakała, cały lud zaś przeszedł. Potem sam król przeszedł przez potok Cedron i w ten sposób cały lud przeszedł, i skierował się na drogę ku pustyni.

²⁴A oto *był* z nim i Sadok, i wszyscy Lewici niosący arkę przymierza Boga. Postawili arkę Boga, a Abiatar wstąpił, aż cały lud wyszedł z miasta.

²⁵Potem król powiedział do Sadoka: Odniesz arkę Boga do miasta. Jeśli znajdę łaskę w oczach PANA, to przywróci mnie i pokaże mi ją oraz jej przybytek.

²⁶Ale jeśli powie: Nie mam w tobie upodobania – oto jestem, niech mi uczyni, co jest dobre w jego oczach.

²⁷Król powiedział jeszcze do kapłana Sadoka: Czy nie jesteś widzącym? Wróć do miasta w pokoju wraz ze swoimi dwoma synami – Achimaasem, twoim synem, i Jonatanem, synem Abiatar.

²⁸Oto będę czekał na równinach pustyni, dopóki nie nadejdzie od was słowo dające mi znać.

²⁹Sadok i Abiatar odnieśli więc arkę Boga do Jerozolimy i tam pozostali.

³⁰Dawid zaś wstępował na Górę Oliwną, wstępował i płakał, a głowę miał zakrytą i szedł boso. Cały lud, który był z nim, każdy z nakrytą głową, wstępował i płakał.

³¹Wtedy doniesiono Dawidowi: Achitofel *jest* wśród spiskowców z Absalomem. Dawid powiedział: O PANIE, proszę, obróć w głupstwo radę Achitofela.

³²Kiedy Dawid dotarł na szczyt *góry*, gdzie oddał pokłon Bogu, oto wyszedł mu na spotkanie Chuszaj Arkita w rozdartej szacie i z prochem na głowie.

³³Dawid powiedział do niego: Jeśli pójdziesz ze mną, będziesz mi ciężarem;

³⁴Lecz jeśli wrócisz do miasta i powiesz Absalomowi: Królu, będę twoim sługą. Jak byłem dotąd sługą twego ojca, tak teraz będę twoim sługą – wtedy na moją korzyść obrócisz wniwecz radę Achitofela.

³⁵Czyż nie ma tam z tobą kapłanów Sadoka i Abiatar? Cokolwiek więc usłyszysz z domu króla, doniesiesz o tym kapłanom Sadokowi i Abiatarowi.

³⁶Oto są tam też z nimi ich dwaj synowie, Achimaas, syn Sadoka, i Jonatan, syn Abiatar. Przez nich przysłecie do mnie każde słowo, które usłyszycie.

³⁷Przybył więc Chuszaj, przyjaciel Dawida, do miasta, a Absalom także wjechał do Jerozolimy.

16 A gdy Dawid zszedł trochę ze szczytu góry, oto Siba, sługa Mefiboszeta, zaszedł mu drogę z parą osiodłanych osłów, na których było dwieście chlebów, sto pęczków rodzynek, sto świeżych owoców i bukłak wina.

²Wtedy król zapytał Sibę: Po co to? Siba odpowiedział: Osły są dla rodziny króla, by na nich jeździła, chleb i owoc na posiłek dla sług, a wino jest do picia dla znużonych na pustyni.

³Zapytał król: A gdzie jest syn twego pana? Siba odpowiedział królowi: Został w Jerozolimie.

Powiedział bowiem: Dziś dom Izraela przywróci mi królestwo mojego ojca.

⁴Wtedy król powiedział do Siby: Oto twoje jest wszystko, co należało do Mefiboszeta. Siba pokłonił się i odpowiedział: Obym znalazł łaskę w twoich oczach, mój panie, królu.

⁵Kiedy król Dawid przybył do Bachurim, oto wyszedł stamtąd człowiek z rodziny domu Saula imieniem Szimei, syn Gery. Ten wyszedł, a gdy szedł, przeklinał.

⁶I rzucał kamieniami w Dawida i wszystkie sługi króla Dawida, chociaż cały lud i wszyscy wojownicy szli po jego prawej i lewej stronie.

⁷I tak mówił Szimei, przeklinając: Wyjdź, wyjdź, krwawy człowieku, człowieku Beliala.

⁸PAN sprowadził na ciebie całą krew domu Saula, w miejsce którego zostałeś królem, i oddał PAN królestwo w ręce Absaloma, twego syna. A oto twoje zło spotkało ciebie, bo jesteś krwawym człowiekiem.

⁹Wtedy Abiszaj, syn Serui, powiedział do króla: Czemu ten zdechły pies przeklina mojego pana, króla? Pozwól, że pójde i utnę mu głowę.

¹⁰Ale król odpowiedział: Co ja *mam* z wami, synowie Serui? Niech przeklina, gdyż PAN mu kazał: Przeklinaj Dawida. Któż więc może powiedzieć: Czemu tak czynisz?

¹¹Dawid powiedział jeszcze do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Oto mój syn, który wyszedł z mego wnętrza, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Zostawcie go, niech przeklina, bo PAN mu *tak* rozkazał.

¹²Może PAN wejrzy na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za jego dzisiejsze przekleństwo.

¹³Dawid i jego ludzie szli więc drogą, Szimei zaś szedł zboczem góry obok niego, a idąc, przeklinał, rzucał kamieniami w niego i miotał prochem.

¹⁴I tak król i cały lud, który był z nim, przybyli znużeni i odpoczęli tam.

¹⁵Lecz Absalom i cały lud, mężczyźni Izraela, przyszli do Jerozolimy, a Achitofel *był* z nim.

¹⁶A gdy Chuszaj Arkita, przyjaciel Dawida, przyszedł do Absaloma, Chuszaj powiedział do Absaloma: Niech żyje król, niech żyje król!

¹⁷Wtedy Absalom zapytał Chuszaja: Taka to jest twoja miłość do twego przyjaciela? Czemu nie poszedłeś ze swoim przyjacielem?

¹⁸Chuszaj odpowiedział Absalomowi: Nie! Lecz kogo wybierze PAN, ten lud i wszyscy mężczyźni Izraela, do tego będę należał i z nim pozostanę.

¹⁹Po drugie: Komu będę służył? Czy nie jego synowi? Jak służyłem twemu ojcu, tak będę i tobie.

²⁰Wtedy Absalom powiedział do Achitofela: Radźcie, co mam czynić.

²¹Achitofel odpowiedział Absalomowi: Wejdź do nałożnic swego ojca, które zostawił, aby strzegły domu. A gdy cały Izrael usłyszy, że zostałeś

znienawidzony przez swego ojca, wtedy wzmocnią się ręce wszystkich, którzy są z tobą.

²² Rozbili więc dla Absaloma namiot na dachu. I Absalom wszedł do nałożnic swego ojca na oczach całego Izraela.

²³ A rada Achitofela, której udzielał w tym czasie, była niczym rada od Boga. Taka była wszelka rada Achitofela, zarówno u Dawida, jak i u Absaloma.

Potem Achitofel powiedział do Absaloma:

17 Pozwól, że wybiorę dwanaście tysięcy mężczyzn i wyruszę tej nocy w pościg za Dawidem;

² I napadnę na niego, póki jest znużony i ręce ma słabe, i przerażę go. Ucieknie cały lud, który jest z nim, a ja zabiję samego króla.

³ I przyprowadzę cały lud do ciebie, *gdyż* życie człowieka, na które nastajesz, jest jakby powrócili wszyscy do ciebie. Wtedy cały lud będzie miał pokój.

⁴ Spodobało się to Absalomowi i wszystkim starszym Izraela.

⁵ Absalom powiedział jednak: Zawołajcie szybko również Chuszaję Arkitę i posłuchajmy także, co on powie.

⁶ A gdy Chuszaj przyszedł do Absaloma, Absalom powiedział do niego: Tak powiedział Achitofel – czy mamy postąpić według jego rady? Jeśli nie, powiedz.

⁷ Wtedy Chuszaj odpowiedział Absalomowi: Rada, którą tym razem dał Achitofel, nie jest dobra.

⁸ Chuszaj dodał: Znasz swego ojca i jego ludzi. Są dzielnymi wojownikami rozjuszonymi w sercu jak niedźwiedzica na polu, której zabrano młode. Ponadto twój ojciec jest wojownikiem i nie będzie nocował z ludem.

⁹ A teraz zapewne ukrywa się w jakiejś jaskini albo w jakimś innym miejscu. I jeśli ktoś z twoich padnie na początku, to wtedy każdy, kto o tym usłyszy, powie: Klęska spadła na lud, który *szedł* za Absalomem.

¹⁰ Wtedy nawet najdzielniejszy, którego serce jest jak serce lwa, struchleje. Cały Izrael bowiem wie, że twój ojciec jest dzielny, a wszyscy, którzy są z nim, są mężni.

¹¹ Dlatego radzę, aby zgromadzić przy sobie cały Izrael, od Dan aż do Beer-Szeby, tak licznie, jak *liczny jest* piasek nad morzem, i abyś ty osobiście wyruszył na bitwę.

¹² A tak napadniemy na niego w którymś miejscu, gdzie się znajduje, i spadniemy na niego, jak rosa spada na ziemię. I nie pozostanie ani on, ani żaden z tych wszystkich mężczyzn, którzy są z nim.

¹³ A jeśli schronił się w *którymś* mieście, wtedy cały Izrael przyniesie do tego miasta powrozy, a ściągniemy je aż do potoku, tak że nie zostanie tam ani jeden kamyk.

¹⁴ Wtedy Absalom i wszyscy mężczyźni Izraela powiedzieli: Lepsza jest rada Chuszaję Arkity niż rada Achitofela. PAN bowiem postanowił zniweczyć dobrą radę Achitofela, aby PAN sprowadził nieszczęście na Absaloma.

¹⁵ I Chuszaj opowiedział kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Tak a tak radził Achitofel Absalomowi i starszym Izraela, lecz ja tak a tak radziłem.

¹⁶ Teraz więc szybko poślijcie i donieście Dawidowi: Nie zatrzymuj się tej nocy w równinach pustyni, lecz bezzwłocznie przepraw się, aby król nie został pochłonięty wraz z całym ludem, który jest z nim.

¹⁷ A Jonatan i Achimaas stali przy Enrogel. I przyszła dziewczyna, i przekazała im *wieści*, a oni poszli i donieśli o tym królowi Dawidowi. Nie mogli się bowiem pokazywać, wchodząc do miasta.

¹⁸ Zobaczył ich jednak *pewien* chłopiec i doniósł Absalomowi. Lecz oni obaj szybko poszli i weszli do domu *pewnego* człowieka w Bachurim, który miał studnię na swoim podwórzu, i weszli do niej.

¹⁹ Potem kobieta wzięła płachtę, rozciągnęła ją z wierzchu na studni i rozsypała na niej ziarno. I niczego nie zauważono.

²⁰ Kiedy przyszedli słudzy Absaloma do domu tej kobiety, zapytali: Gdzie są Achimaas i Jonatan? Kobieta odpowiedziała im: Przeszli przez rzekę. A gdy szukali ich i nie znaleźli, powrócili do Jerozolimy.

²¹ Po ich odejściu tamci wyszli ze studni i poszli powiadomić króla Dawida. Powiedzieli do niego: Wstańcie i przeprawcie się szybko przez wodę.

Achitofel bowiem tak a tak radził przeciwko wam.

²² Dawid wstał więc wraz z całym ludem, który z nim był, i przeprawili się przez Jordan. Do brzasku nie brakowało ani jednego *człowieka*, który by się nie przeprawił przez Jordan.

²³ Kiedy Achitofel zobaczył, że nie postąpiono zgodnie z jego radą, osiodłał ośła, wstał i wrócił do swego domu, do swego miasta. Potem wydał zarządzenia odnośnie do swego domu, powiesił się i umarł, a został pogrzebany w grobie swego ojca.

²⁴ A Dawid już przybył do Machanaim, gdy Absalom przeprawił się przez Jordan, on i wszyscy mężczyźni Izraela z nim.

²⁵ I Absalom ustanowił Amasę dowódcą wojska w miejsce Joaba. Amasa był synem mężczyzny imieniem Jitra, Izraelity, który obcował z Abigail, córką Nachasza, siostrą Serui, matki Joaba.

²⁶ A Izrael i Absalom rozbili obóz w ziemi Gilead.

²⁷ I kiedy Dawid przybył do Machanaim, Szobi, syn Nachasza z Rabby synów Ammona, i Makir, syn Ammiela z Lo-Debar, i Barzillaj, Gileadczyk z Rogelim;

²⁸ Przynieśli posłania, misy, naczynia gliniane, pszenicę, jęczmień, mąkę, ziarno prażone, bób, soczewicę, prażony groch;

²⁹ Miód, masło, owce i sery krowie. Przynieśli Dawidowi i ludowi, który był z nim, na pożywienie. Mówili bowiem: Lud jest głodny, znużony i spragniony na pustyni.

18 Wtedy Dawid policzył lud, który z nim *był*, i ustanowił nad nim dowódców nad tysiącami i dowódców nad setkami.

² Potem Dawid posłał trzecią część ludu pod ręką Joaba, trzecią część pod ręką Abiszaja, syna Serui,

brata Joaba, i trzecią część pod ręką Ittaja Gittyty. I król powiedział do ludu: Ja również wyruszę z wami.

³ Ale lud odpowiedział: Nie wyruszysz. Jeśli bowiem my uciekniemy, oni nie zwrócą na nas uwagi, i choćby połowa z nas poległa, też nie zwrócą na nas uwagi. Ty zaś jesteś dla nas jak dziesięć tysięcy. Teraz więc będzie lepiej, abyś mógł przyjść nam z pomocą z miasta.

⁴ Odpowiedział im król: Uczynię to, co wydaje się wam słuszne. Król stanął więc przy bramie, a cały lud wychodził setkami i tysiącami.

⁵ I król nakazał Joabowi, Abiszajowi i Ittajowi: Łagodnie *traktujcie* mi młodzieńca, Absaloma. A cały lud słyszał, jak król wydał wszystkim dowódcom rozkaz o Absalomie.

⁶ Lud wyruszył więc w pole przeciw Izraelowi i doszło do bitwy w lesie Efraima.

⁷ Lud Izraela został tam pobity przez sługi Dawida i stała się wielka klęska tego dnia: *poległo* dwadzieścia tysięcy *osób*.

⁸ Bitwa bowiem rozproszyła się na całą okolicę, a las pochłoniął tego dnia więcej ludzi, niż pożarł miecz.

⁹ I Absalom natknął się na sługi Dawida. Absalom jechał na mule, a muł wbiegł pod gęste gałęzie wielkiego dębu. Wtedy jego głowa zaczepiła się o dąb i zawisł między niebem a ziemią. Lecz muł, który był pod nim, poszedł *dalej*.

¹⁰ Zobaczył to pewien człowiek i powiadomił Joaba: Oto widziałem Absaloma wiszącego na dębie.

¹¹ Wtedy Joab powiedział do człowieka, który go o tym powiadomił: Jeśli widziałeś, to czemu go tam nie zabiłeś i *nie zrzuciłeś* na ziemię? Dałbym ci dziesięć srebrników i jeden pas.

¹² Człowiek ten odpowiedział Joabowi: Choćbym otrzymał na ręce tysiąc srebrników, nie podniósłbym ręki na syna króla. Słyszeliśmy bowiem, jak król nakazał tobie, Abiszajowi i Ittajowi: Zachowajcie wszyscy młodzieńca, Absaloma.

¹³ Chyba że chciałbym postąpić zdradliwie przeciw własnej duszy, gdyż żadna sprawa nie jest tajona przed królem. Nawet ty sam byłbyś przeciwko mnie.

¹⁴ Wtedy Joab odpowiedział: Nie będę z tobą tracić czasu. Wziął więc do ręki trzy strzały i wbił je w serce Absaloma, gdy ten jeszcze *wisiał* żywy na dębie.

¹⁵ Potem dziesięciu młodzieńców, giermków Joaba, otoczyło Absaloma – bili go i zabili.

¹⁶ Wtedy Joab zadął w trąbę i lud wrócił z pogoni za Izraelem, bo Joab zatrzymał lud.

¹⁷ Wzięli zaś Absaloma, wrzucili go do głębokiego dołu w tym lesie i wzniesli nad nim wielki stos kamieni. I cały Izrael uciekł, każdy do swego namiotu.

¹⁸ A Absalom za swego życia postawił sobie pomnik w dolinie królewskiej, bo mówił: Nie mam syna, który by upamiętnił moje imię. Nazwał więc ten pomnik swoim imieniem i zwie się on Miejsmem Absaloma aż do dziś.

¹⁹ Wtedy Achimaas, syn Sadoka, powiedział: Pozwól mi iść i zanieść królowi dobrą nowinę, że PAN wybawił go z ręki jego wroga.

²⁰ Lecz Joab mu odpowiedział: Nie byłbyś dziś zwiastunem dobrej nowiny, lecz zanieziesz ją w innym dniu. Dziś natomiast nie zanieziesz dobrej nowiny, gdyż zginął syn króla.

²¹ Potem Joab odezwał się do Kuszego: Idź i opowiedz królowi, co widziałeś. Kusz pokłonił się Joabowi i pobiegł.

²² Achimaas, syn Sadoka, ponownie powiedział do Joaba: Niech się dzieje, co chce, pozwól, proszę, bym pobiegł za Kuszem. Joab zapytał: Dlaczego miałbyś biec, mój synu, skoro nie masz żadnej dobrej wieści do zwiastowania?

²³ *Odpowiedział*: Niech się dzieje, co chce, pobiegnę. Joab mu powiedział: Biegnij. Achimaas pobiegł więc prostszą drogą i wyprzedził Kuszego.

²⁴ A Dawid siedział między dwiema bramami. I strażnik wszedł na dach bramy przy murze, a gdy podniósł oczy, zobaczył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie.

²⁵ Wtedy strażnik zawołał i powiadomił o tym króla. Król powiedział: Jeśli jest sam, to w jego ustach jest dobra nowina. A *gdy* ten szedł spiesznie i zbliżał się;

²⁶ Strażnik zobaczył drugiego biegnącego mężczyznę. I strażnik zawołał do odźwiernego: Oto biegnie samotnie *drugi* mężczyzna. Król powiedział: Ten również przynosi dobrą nowinę.

²⁷ Wtedy strażnik powiedział: Wydaje mi się, że bieg pierwszego przypomina bieg Achimaasa, syna Sadoka. Król odpowiedział: To dobry człowiek, przychodzi z dobrą nowiną.

²⁸ Achimaas zawołał do króla: Pokój! I pokłonił się królowi twarzą do ziemi, i powiedział: Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który wydał tych ludzi, którzy podnieśli ręce przeciw memu panu, królowi.

²⁹ Król zapytał: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Achimaas odpowiedział: Widziałem wielkie zamieszanie, gdy Joab wysyłał sługę króla i mnie, twego sługę, ale nie wiem, co *to było*.

³⁰ Potem król powiedział: Odejdź na bok i stań tam. On więc odstąpił i stanął.

³¹ Wtedy przybył Kusz i powiedział: Mam dobrą nowinę, mój panie, królu! PAN cię wybawił dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie.

³² Król zapytał Kuszego: Czy dobrze się ma młodzieniec Absalom? Odpowiedział Kusz: Oby wrogowie mego pana, króla, i wszyscy, którzy powstają przeciw tobie na nieszczęście, byli jak *ten* młodzieniec!

³³ Wtedy król zasmucił się, wstąpił do komnaty nad bramą i zapłakał. A idąc, tak mówił: Mój synu, Absalomie! Mój synu, mój synu, Absalomie! Obym ja umarł zamiast ciebie! Absalomie, mój synu, mój synu!

19 I zawiadomiono Joaba: Oto król płacze i lamentuje z powodu Absaloma.

² Tak więc zwycięstwo tego dnia zamieniło się w żałobę dla całego ludu. Lud bowiem usłyszał w tym dniu, jak mówiono: Król ubolewa nad swoim synem.

³I lud wkładał się tego dnia, gdy wchodzili do miasta, tak jak wkłada się lud, który jest okryty hańbą i ucieka z bitwy.

⁴A król zasłonił swoją twarz i wołał donośnym głosem: Mój synu, Absalomie, Absalomie, mój synu, mój synu!

⁵Wtedy Joab wszedł do króla do domu i powiedział: Okryłeś dziś wstydem twarz wszystkich swoich sług, którzy dzisiaj ocalili twoje życie, życie twoich synów i córek oraz życie twoich żon i nałożnic.

⁶Miłujesz tych, którzy cię nienawidzą, a nienawidzisz tych, którzy cię miłują. Pokazałeś bowiem dziś, że dowódcy i słudzy są dla ciebie niczym. Gdyż dzisiaj poznałem, że gdyby Absalom przeżył, a my wszyscy dziś poleglibyśmy, to by ci się bardzo spodobało.

⁷Teraz wstań więc, wyjdź i przemów łagodnie do swoich sług. Przysięgam bowiem na PANA, że jeśli nie wyjdiesz, nikt nie pozostanie przy tobie tej nocy, a będzie to gorsze niż całe zło, jakie spotkało cię od twej młodości aż dotąd.

⁸Wtedy król wstał i zasiadł w bramie.

Zawiadomiono cały lud: Oto król zasiadł w bramie. I cały lud stawiał się przed królem. Izraelici zaś uciekli, każdy do swego namiotu.

⁹I cały lud, we wszystkich pokoleniach, rozprawiał ze sobą: Król wyrwał nas z rąk naszych wrogów i on nas wyrwał z rąk Filistynów, a teraz uciekł z ziemi przed Absalomem.

¹⁰Lecz Absalom, którego namaściliśmy nad sobą, zginął w bitwie. Czemu więc teraz nic nie mówicie o sprowadzeniu króla z powrotem?

¹¹Posłał więc król Dawid do kapłanów Sadoka i Abiatara taką wiadomość: Powiedzcie starszym Judy: Dlaczego macie być ostatni przy sprowadzeniu króla z powrotem do jego domu? Słowa całego Izraela doszły bowiem do króla, do jego domu.

¹²Jesteście moimi braćmi, moją kością i moim ciałem. Dlaczego więc macie być ostatnimi przy sprowadzeniu króla?

¹³A do Amasy powiedzcie: Czy nie jesteś moją kością i moim ciałem? Niech Bóg mi to uczyni i tamto dorzuci, jeśli nie będziesz dowódcą wojska przede mną po wszystkie dni na miejsce Joaba.

¹⁴W ten sposób ujął serce wszystkich ludzi Judy jakby jednego człowieka, dlatego posłali do króla wiadomość: Wracaj razem ze wszystkimi swoimi sługami.

¹⁵Król wrócił więc i przybył nad Jordan. A lud Judy wyruszył do Gilgal, aby wyjść królowi na spotkanie i przeprowadzić króla przez Jordan.

¹⁶Pospieszył się także Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim, i wyruszył z ludem Judy na spotkanie króla Dawida.

¹⁷A było z nim tysiąc mężczyzn z Beniamina oraz Siba, sługa domu Saula, wraz ze swoimi piętnastoma synami i dwudziestoma sługami. I przeprawili się przez Jordan do króla.

¹⁸Przepłynęła też tratwa, aby przewieziono dom króla i aby mogła służyć do czegokolwiek, co wydaje

mu się słuszne. A Szimei, syn Gery, upadł przed królem, gdy się przeprawił przez Jordan.

¹⁹I powiedział do króla: Niech mój pan nie poczyta mi nieprawości i niech nie wspomina na to, co lekkomyślnie uczynił twój sługa tego dnia, gdy mój pan, król, wychodził z Jerozolimy, i nie bierze sobie tego do serca.

²⁰Twój sługa wie bowiem, że zgrzeszył. A oto dziś przyszedłem pierwszy z całego domu Józefa, aby wyjść na spotkanie mojego pana, króla.

²¹Wtedy odezwał się Abiszaj, syn Serui, i zapytał: Czy Szimei nie powinien zostać zabity za to, że przeklął pomazańca PANA?

²²Ale Dawid odpowiedział: Co ja mam z wami, synowie Serui, że dziś jesteście dla mnie przeciwnikami? Czy dziś ktoś powinien ponieść śmierć w Izraelu? Czyż nie wiem, że ja dzisiaj zostałem królem nad Izraelem?

²³I król powiedział do Szimejego: Nie umrzesz. I król mu to przysiągł.

²⁴Także Mefiboszet, syn Saula, wyszedł królowi na spotkanie. Nie mył on nóg ani nie strzygł brody, ani nie prał swoich szat od dnia odejścia króla aż do dnia, w którym wrócił w pokój.

²⁵I kiedy przybył na spotkanie króla w Jerozolimie, zapytał go król: Dlaczego nie poszedłeś ze mną, Mefiboszecie?

²⁶A on mu odpowiedział: Mój panie, królu, mój sługa mnie oszukał. Twój sługa bowiem powiedział: Osiodłam sobie osła, żeby na nim pojechać z królem, gdyż twój sługa jest kulawy.

²⁷On zaś oczernił twego sługę przed moim panem, królem. Lecz mój pan, król, jest jak anioł Boga. Uczyni więc, co jest dobre w twoich oczach.

²⁸Wszyscy bowiem z domu mego ojca byliśmy godni śmierci przed moim panem, królem. A jednak ty posadziłeś twego sługę między tymi, którzy jadają u twego stołu. Jakie mam więc prawo skarżenia się jeszcze przed królem?

²⁹Wtedy król powiedział mu: Po co jeszcze mówisz o swoich sprawach? Już powiedziałem: Ty i Siba podzielcie się polem.

³⁰A Mefiboszet powiedział do króla: Niech nawet weźmie wszystko, skoro mój pan, król, wrócił w pokój do swego domu.

³¹Również Barzillaj Gileadczyk przybył z Rogelim, przeprawił się z królem przez Jordan, aby go odprowadzić za Jordan.

³²A Barzillaj był bardzo stary, miał osiemdziesiąt lat. On to zaopatrywał króla, dopóki przebywał w Machanaim, bo był bardzo bogatym człowiekiem.

³³Król powiedział do Barzillaja: Chodź ze mną, a będę cię utrzymywał u siebie w Jerozolimie.

³⁴Lecz Barzillaj odpowiedział królowi: Ile lat życia mi pozostało, żebym miał iść z królem do Jerozolimy?

³⁵Mam dzisiaj osiemdziesiąt lat. Czy mogę rozróżnić między dobrem a złem? Czy twój sługa poczuje smak tego, co je albo pije? Czy mogę jeszcze słuchać głosu śpiewaków i śpiewaczek? Po

co więc twój sługa miałby być jeszcze ciężarem dla swego pana, króla?

³⁶ Twój sługa pójdzie jeszcze trochę za Jordan z królem. Czemu król miałby mi dawać taką nagrodę?

³⁷ Pozwól, proszę, twemu słudze powrócić, abym umarł w swoim mieście, przy grobie swego ojca i swej matki. Lecz oto twój sługa Kimham, niech on pójdzie z moim panem, królem. Uczyni mu to, co jest dobre w twoich oczach.

³⁸ Król odpowiedział: Niech idzie ze mną Kimham, a ja mu uczynię to, co będzie dobre w twoich oczach. A czegokolwiek będziesz sobie życzył ode mnie, to uczynię.

³⁹ I cały lud przeprawił się przez Jordan. Gdy król przeprawił się, pocałował król Barzillaja i błogosławił mu. Ten zaś wrócił do swego miejsca.

⁴⁰ Potem król udał się do Gilgal, poszedł też z nim Kimham. Cały lud Judy towarzyszył królowi, a także połowa ludu Izraela.

⁴¹ A oto wszyscy ludzie Izraela przyszedli do króla i zapytali go: Czemu nasi bracia, ludzie z Judy, wykradli cię i przeprowadzili króla i jego dom przez Jordan wraz ze wszystkimi ludźmi Dawida?

⁴² I wszyscy ludzie Judy odpowiedzieli ludziom Izraela: Ponieważ król jest z nami spokrewniony. A dlaczego gniewacie się z tego powodu? Czy król za to dawał nam jeść albo czy obdarował nas *jakimś* darem?

⁴³ Wtedy ludzie Izraela odpowiedzieli ludziom Judy: Mamy w królu dziesięć części, toteż mamy większe prawo do Dawida niż wy. Dlaczego nas lekceważyliście? Czy nie my pierwsi mówiliśmy o sprowadzeniu z powrotem swego króla? Ale słowa ludzi Judy były surowsze niż słowa ludzi Izraela.

20 I znalazł się tam przypadkiem człowiek Beliala imieniem Szeba, syn Bikriego, Beniaminita. Ten zadał w trąbę i powiedział:

Nie mamy działu w Dawidzie ani nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. Każdy do swojego namiotu, o Izraelu!

² Odstąpili więc od Dawida wszyscy ludzie Izraela i poszli za Szabą, synem Bikriego. Ale ludzie Judy, od Jordanu aż do Jerozolimy, trzymali się swego króla.

³ I Dawid przyszedł do swego domu w Jerozolimie. Wtedy król wziął dziesięć kobiet, nałożnic, które pozostawił, aby strzeły domu, umieścił je w strzeżonym domu i utrzymywał, ale nie obcował z nimi. Pozostały one zamknięte aż do dnia swej śmierci, jakby we wdowieństwie.

⁴ Potem król powiedział do Amasy: Zbierz mi mężczyzn Judy w ciągu trzech dni, ty także się staw. ⁵ Poszedł więc Amasa, by zebrać lud Judy. Lecz przekroczył termin, który mu wyznaczył.

⁶ I Dawid powiedział do Abiszaja: Teraz Szeba, syn Bikriego, uczyni nam gorzej niż Absalom. Weź więc sługi twego pana i ścigaj go, by nie znalazł sobie obronnych miast i nie wymknął się nam.

⁷ Wtedy wyszli z nim ludzie Joaba oraz Keretyci, Peletyci i wszyscy dzielni wojownicy. Wyruszyli z Jerozolimy w pościg za Szabą, synem Bikriego.

⁸ A gdy byli przy wielkim kamieniu, który *jest* w Gibeonie, Amasa wyszedł im naprzeciw. A Joab miał na sobie przepasaną szatę, a na niej pas z mieczem w pochwie przypasany do bioder. Gdy on się zbliżał, *miecz* wypadł mu.

⁹ I Joab zapytał Amasę: Czy masz się dobrze, mój bracie? I Joab ujął Amasę prawą ręką za brodę, jakby miał go pocałować.

¹⁰ Lecz Amasa nie zwrócił uwagi na miecz, który *był* w ręce Joaba. Ten uderzył go nim pod piątę żebro i wylał jego wnętrzności na ziemię bez *zadawania* drugiego ciosu, i *Amasa* umarł. A Joab i jego brat Abiszaj puścili się w pogoń za Szabą, synem Bikriego.

¹¹ Wtedy stanął przy nim jeden ze sług Joaba i powiedział: Ktokolwiek sprzyja Joabowi i ktokolwiek *jest* za Dawidem, niech idzie za Joabem.

¹² Tymczasem Amasa tarzał się we krwi na środku drogi. A gdy ten człowiek zobaczył, że cały lud zatrzymuje się, usunął Amasę z drogi na pole i zarzucił na niego szatę. Zauważył bowiem, że każdy, kto obok niego przechodzi, zatrzymuje się.

¹³ A gdy usunięto go z drogi, wszyscy szli za Joabem, by ścigać Szabę, syna Bikriego.

¹⁴ Ten przeszedł przez wszystkie pokolenia Izraela aż do Abel i Bet-Maaka, a wszyscy Berici zebrali się i poszli za nim.

¹⁵ A kiedy tam nadciągnęli, oblegli go w Abel Bet-Maaka i usypali wał przeciw miastu, tak że stali przed murem, i cały lud, który był z Joabem, uderzał, by zburzyć mur.

¹⁶ Wtedy *pewna* mądra kobieta zawołała z miasta: Słuchajcie, słuchajcie! Powiedzcie, proszę, do Joaba: Zbliź się tutaj, a porozmawiam z tobą.

¹⁷ Gdy zbliżył się do niej, kobieta zapytała: Czy ty jesteś Joab? Odpowiedział: Jestem. Wtedy powiedziała: Słuchaj słów twojej służącej. Odpowiedział: Słucham.

¹⁸ Ona mówiła dalej: W dawnych czasach mówiono: Koniecznie należy radzić się w Abelu – i tak sprawa się zakończyła.

¹⁹ Ja jestem *jednym* ze spokojnych i wiernych w Izraelu, a ty chcesz zniszczyć miasto i matkę w Izraelu. Dlaczego chcesz zburzyć dziedzictwo PANA?

²⁰ Joab odpowiedział jej: Nie daj, nie daj Boże, abym miał zburzyć albo zniszczyć.

²¹ Nie tak ma się sprawa. Tylko pewien człowiek z góry Efraim imieniem Szeba, syn Bikriego, podniósł rękę przeciw królowi Dawidowi. Wydadźcie jego samego, a odstąpię od miasta. Kobieta odpowiedziała Joabowi: Oto jego głowa zostanie ci rzucona przez mur.

²² Kobieta poszła więc do całego ludu w swojej mądrości. Ścięto głowę Szecie, synowi Bikriego, i rzucono ją do Joaba. Ten zaś zadał w trąbę i wszyscy rozeszli się spod miasta, każdy do swojego namiotu. A Joab wrócił do króla do Jerozolimy.

²³ I Joab był dowódcą całego wojska Izraela. A Benajasz, syn Jehojady, *dowódcą* Keretytów i Peletytów.

²⁴ Adoram był poborcą daniny, a Jehoszafat, syn Ahiluda, kronikarzem.

²⁵ Szewa – pisarzem, a Sadok i Abiatar *byli* kapłanami.

²⁶ Również Ira Jairyta był naczelnym dostojnikiem u Dawida.

21 I za czasów Dawida panował głód przez trzy lata, rok po roku. Dawid szukał więc oblicza PANA, a PAN odpowiedział: To z powodu Saula i jego krwawego domu, ponieważ wymordował Gibeonitów.

² Wtedy król wezwał Gibeonitów i przemówił do nich. A Gibeonici nie wywodzili się z synów Izraela, ale z resztki Amorytów. I chociaż synowie Izraela przysięgli im, Saul jednak usiłował wytepić ich w swej gorliwości względem synów Izraela i Judy.

³ Dawid zapytał więc Gibeonitów: Cóż mam dla was uczynić? A czym was ułagodzić, abyście błogosławili dziedzictwo PANA?

⁴ I odpowiedzieli mu Gibeonici: Nie chodzi nam o srebro ani o złoto od Saula i jego domu, ani o to, żeby zabito kogoś w Izraelu. A *on* odpowiedział: Cokolwiek powiecie, to dla was uczynię.

⁵ Oni powiedzieli do króla: *Co do* mężczyzny, który nas wygubił i zmierzał do tego, aby nas wytepić, żeby nikt z nas nie pozostał we wszystkich granicach Izraela;

⁶ Wydajcie nam siedmiu z jego synów, a my powiesimy ich przed PANEM w Gibeą Saula, *który był* wybranym PANA. Król odpowiedział: Wydam ich.

⁷ Lecz król oszczędził Mefiboszeta, syna Jonatana, syna Saula, z powodu przysięgi PANA, która *była* między nimi, między Dawidem a Jonatanem, synem Saula.

⁸ Ale król wziął dwóch synów Rispy, córki Aji, których urodziła Saulowi, Armoniego i Mefiboszeta, i pięciu synów *siostry* Mikal, córki Saula, których urodziła Adrielowi, synowi Barzillaja z Mecholi;

⁹ I wydał ich w ręce Gibeonitów, a oni powiesili ich na górze przed PANEM. Razem umarło ich siedmiu, zostali zabici w pierwsze dni żniw, na początku żniw jęczmienia.

¹⁰ Wtedy Rispa, córka Aji, wzięła wór i rozciągnęła go na skale, na początku żniw, aż do czasu, gdy spadł na nich deszcz z nieba, i nie pozwalała, aby ptactwo powietrzne zbliżało się do nich za dnia, ani zwierzęta polne – nocą.

¹¹ Potem doniesiono Dawidowi o tym, co uczyniła Rispa, córka Aji, nałożnica Saula.

¹² Dawid poszedł więc i wziął kości Saula i kości Jonatana, jego syna, od starszych Jabesz-Gilead, którzy ukradli je z placu Bet-Szan, gdzie ich zawiesili Filistyni w dniu zabicia Saula przez Filistynów w Gilboa.

¹³ Wziął więc stamtąd kości Saula i kości Jonatana, jego syna; zebrano też kości powieszonych;

¹⁴ I pogrzebali kości Saula i Jonatana, jego syna, w ziemi Beniamina w Sela, w grobie Kisza, jego ojca.

Uczynili wszystko, co król nakazał. Potem Bóg dał się ubłagać co do ziemi.

¹⁵ Później znowu doszło do wojny między Filistynami a Izraelem. I Dawid wyruszył wraz ze swymi sługami i walczyli z Filistynami, a Dawid był znużony.

¹⁶ Wtedy Iszbibenob, który wywodził się z synów pewnego olbrzyma, a którego włócznia ważyła trzysta syklów brązu i który miał przepasany nowy *miecz*, postanowił, że zabije Dawida.

¹⁷ Lecz Abiszaj, syn Serui, przyszedł mu z pomocą, uderzył Filistyna i zabił go. Wtedy ludzie Dawida przysięgli mu: Nie będziesz już wyruszał z nami do bitwy, abyś nie zgasił pochodni Izraela.

¹⁸ Potem znowu była bitwa z Filistynami w Gob. Wtedy Sibbekaj Chuszatyta zabił Safa, który pochodził z synów tego olbrzyma.

¹⁹ Była też jeszcze inna wojna z Filistynami w Gob, podczas której Elchanan, syn Jaara Oregima z Betlejem, zabił *brata* Goliata Gittyty, którego drzewce włóczni były jak wał tkacki.

²⁰ Ponadto toczyła się jeszcze wojna w Gat, gdzie był człowiek *wysokiego* wzrostu, mający po sześć palców u rąk i po sześć palców u nóg, razem dwadzieścia cztery. On także był synem tego olbrzyma.

²¹ Gdy urągał on Izraelowi, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

²² Ci czterej byli synami *tego* olbrzyma z Gat, a polegli z ręki Dawida i z ręki jego sług.

22 Dawid wypowiedział PANU słowa tej pieśni w dniu, gdy PAN go wybawił z rąk wszystkich jego wrogów i z ręki Saula;

² Powiedział: PAN jest moją skałą, moją twierdzą i moim wybawicielem.

³ Bóg moją opoką, której będę ufał, moją tarczą i rogiem mojego zbawienia, moją wieżą i moją ucieczką, moim zbawicielem; wybawiasz mnie od przemocy.

⁴ Wzywałem PANA, *który jest* godny chwały, a będę wybawiony od moich wrogów.

⁵ Ogarnęły mnie bowiem boleści śmierci i zatrwożyły mnie potoki bezbożnych.

⁶ Boleści piekła mnie oplotły, pochwyciły mnie sidła śmierci.

⁷ W moim utrapieniu wzywałem PANA i wołałem do mojego Boga. Ze swojej świątyni usłyszał mój głos, a moje wołanie *dotarło* do jego uszu.

⁸ Wtedy ziemia poruszyła się i zadrżała, a posady nieba zatrząsły się i zachwiały od jego gniewu.

⁹ Z jego nozdrzy unosił się dym, z jego ust *buchnął* ogień trawiący, węgle zapaliły się od niego.

¹⁰ Nachylił niebiosą i zstąpił, a ciemność *była* pod jego stopami.

¹¹ Dosiadł cherubina i latał, i ukazał się na skrzydłach wiatru.

¹² Z ciemności uczynił wokół siebie namiot, z ciemnych wód i z gęstych obłoków nieba.

¹³ Od jego blasku rozpały się węgle ogniste.

¹⁴ Zagrzmiął PAN z nieba, Najwyższy wydał swój głos.

¹⁵ Wypuścił strzały i rozproszył ich; błyskawicę – i ich rozgromił.

¹⁶ I ukazały się głębiny morza, i odstąpiły się fundamenty świata od upomnienia PANA, od podmuchu tchnienia jego nozdrzy.

¹⁷ Posłał z wysoka, chwycił mnie, wyciągnął z wielkich wód.

¹⁸ Ocalił mnie od mojego potężnego wroga i od tych, którzy mnie nienawidzą, choć byli ode mnie mocniejsi.

¹⁹ Zaskoczyli mnie w dniu mego utrapienia, lecz PAN był moją podporą.

²⁰ Wyprowadził mnie na miejsce przestronne, wybawił mnie, bo mnie sobie upodobał.

²¹ Nagrodził mnie PAN według mojej sprawiedliwości, oddał mi według czystości moich rąk.

²² Strzegłem bowiem dróg PANA i nie odstąpiłem niegodziwie od mojego Boga.

²³ Bo miałem przed oczyma wszystkie jego nakazy i od jego praw się nie odwróciłem.

²⁴ Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem się swojej nieprawości.

²⁵ Dlatego oddał mi PAN według mojej sprawiedliwości, według mojej czystości przed jego oczyma.

²⁶ Ty z miłosiernym miłosiernie się obejdziesz, a z człowiekiem nienagannym postąpisz nienagannie.

²⁷ Wobec czystego okażesz się czysty, a wobec przewrotnego postąpisz przewrotnie.

²⁸ Lecz wybawiasz lud strapiony, a twoje oczy są na wyniosłych, by ich poniżyć.

²⁹ Ty bowiem jesteś moją pochodnią, o PANIE; PAN rozjaśni moje ciemności.

³⁰ Bo z tobą przebiełem się przez wojsko, z moim Bogiem przeskoczyłem mur.

³¹ Droga Boga jest doskonała, słowo PANA w ogniu wypróbowane. Tarczą jest dla wszystkich, którzy mu ufają.

³² Bo *któż jest Bogiem oprócz PANA? Któż skałą oprócz naszego Boga?*

³³ *Bóg jest moją siłą i mocą, on czyni doskonałą moją drogę.*

³⁴ Moje nogi czyni jak u łani i stawia mnie na wyżynach.

³⁵ Ćwiczę moje ręce do walki, tak że mogę kruszyć spiżowy łuk swymi ramionami.

³⁶ Dałeś mi też tarczę swego zbawienia, a twoja dobroć uczyniła mnie wielkim.

³⁷ Rozszerzyłeś ścieżkę dla mych kroków, tak że moje stopy się nie zachwiały.

³⁸ Ścigałem moich wrogów i wytraciłem ich, nie zawróciłem, aż ich nie wyniszczyłem.

³⁹ I wyniszczyłem ich, i powaliłem, tak że nie mogli powstać, upadli pod moje stopy.

⁴⁰ Przepasaneś mnie mocą do walki, powaliłeś pod moje stopy moich przeciwników.

⁴¹ Zmuszałeś moich wrogów do ucieczki, abym wykorzenił tych, którzy mnie nienawidzą.

⁴² Patrzyli, lecz nie było nikogo, kto by ich wybawił; *spoglądali* na PANA, lecz ich nie wysłuchał.

⁴³ Stałem ich jak proch ziemi, zdeptałem ich jak błoto na ulicach, rozrzuciłem ich.

⁴⁴ Ty wyzwoliłeś mnie od kłótni ludzkich, zachowałeś mnie, abym był głową narodów. Będzie mi służył lud, *którego* nie znałem.

⁴⁵ Cudzoziemcy będą udawać uległość. Jak tylko usłyszą, będą mi posłuszni.

⁴⁶ Cudzoziemcy zmarnieją i będą drżeć w swoich warowniach.

⁴⁷ PAN żyje, niech będzie błogosławiona moja skała, niech będzie wywyższony Bóg, skała mojego zbawienia.

⁴⁸ Bóg dokonuje za mnie zemsty i poddaje mi narody;

⁴⁹ Wyprowadza mnie spośród moich wrogów. Ty wywyższyłeś mnie ponad moich przeciwników, ocaliłeś mnie od gwałtownika.

⁵⁰ Dlatego będę cię, PANIE, sławił wśród narodów i będę śpiewał twojemu imieniu.

⁵¹ *On jest* wieżą zbawienia dla swego króla i na wieki okazuje miłosierdzie swemu pomazańcowi Dawidowi i jego potomstwu.

23

Oto ostatnie słowa Dawida. Dawid, syn Jessego, mężczyzna, który został wywyższony, pomazaniec Boga Jakuba i miły

psalmista Izraela, powiedział:

² Duch PANA mówił przeze mnie, a jego słowo *jest* na moim języku.

³ Bóg Izraela przemówił, Skała Izraela mówiła do mnie: Ten, który panuje nad ludem, ma być sprawiedliwy, ma panować w bojaźni Bożej.

⁴ *Będzie* jak światło poranka, gdy słońce wschodzi, jak poranek bez chmur *i jak* od jego blasku po deszczu wyrasta ruń z ziemi.

⁵ I choć mój dom *nie jest* taki przed Bogiem, to jednak zawarł ze mną wieczne przymierze, utwierdzone we wszystkim i pewne. A *to jest* całe moje zbawienie i całe *moje* pragnienie, chociaż *on* jeszcze nie daje temu wzrostu.

⁶ Lecz wszyscy synowie Beliala będą jak ciernie wyrzucone, których się ręką nie bierze.

⁷ Ten zaś, kto chce ich dotknąć, musi uzbroić się w żelazo i drzewce włóczni. Zostaną doszczętnie spaleni ogniem na miejscu.

⁸ Oto są imiona dzielnych wojowników, których miał Dawid: Tachmonita, który zajął główne miejsce wśród trzech *dowódców*, to właśnie Adino Esnita. To on wywijał *swoją włócznię* przeciw ośmiuset i pokonał ich za jednym razem.

⁹ Po nim był Eleazar, syn Dody, Achochita, jeden z trzech dzielnych wojowników, którzy byli z Dawidem, kiedy urągali Filistynom, którzy zebrali się do bitwy, a Izraelici wycofali się;

¹⁰ To on powstał i bił się z Filistynami, aż mu ręka omdlała i przywarła do miecza. Tego dnia PAN

sprawił wielkie zwycięstwo. Lud zaś zawrócił tylko po to, żeby zabrać łupy.

¹¹ A po nim *był* Szamma, syn Agego, Hararyta. Gdy bowiem Filistyni zebrali się w oddział, gdzie była działka pola pełnego soczewicy, a lud uciekł przed Filistynami;

¹² Wtedy on stanął w środku tej działki, obronił ją i pobił Filistynów. A PAN sprawił wielkie zwycięstwo.

¹³ Ci trzej spośród trzydziestu dowódców zeszli się i przyszedli do Dawida w czasie żniw do jaskini Adullam, podczas gdy oddział Filistynów rozbił obóz w dolinie Refaim.

¹⁴ A Dawid w tym czasie *przebywał* w miejscu obronnym, a załoga filistyńska *była* wtedy w Betlejem.

¹⁵ Wówczas Dawid poczuł pragnienie i powiedział: Oby ktoś dał mi się napić wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie!

¹⁶ Wtedy ci trzej waleczni wojownicy przebili się przez obóz Filistynów i zacerpnęli wody ze studni betlejemskiej, która była przy bramie. Zabrali ją i przynieśli do Dawida. On jednak nie chciał jej pić, lecz wylał ją dla PANA;

¹⁷ I powiedział: Niech PAN mnie strzeże *od tego*, abym miał to uczynić. Czyż to nie krew mężczyzn, którzy poszli z narażeniem życia? I nie chciał jej pić. Tego dokonali ci trzej waleczni wojownicy.

¹⁸ Abiszaj, brat Joaba, syn Serui, był na czele trzech. On to podniósł swoją włócznię przeciw trzystu i pobił ich, i był sławny wśród tych trzech.

¹⁹ Z tych trzech był najślawniejszy i stał się ich dowódcą. Nie dorównał jednak *tamtym* trzem.

²⁰ Benajasz, syn Jehojady, syn dzielnego męża z Kabseel, który dokonał wielu czynów, to on zabił dwóch wojowników z Moabu. On też w śnieżnym dniu zszedł do jamy i zabił lwa.

²¹ Zabił również Egipcjanina, człowieka *godnego* podziwu. Egipcjanin ten *miał* w ręku włócznię. On zaś poszedł do niego z kijem, wyrwał włócznię z ręki Egipcjanina i zabił go jego własną włócznią.

²² Tego dokonał Benajasz, syn Jehojady, *był* najślawniejszy wśród tych trzech dzielnych wojowników.

²³ Był sławniejszy niż trzydziestu, nie dorównał jednak owym trzem. I Dawid postawił go nad swoją strażą przyboczną.

²⁴ Asahel, brat Joaba, *był* wśród trzydziestu. A są *nimi*: Elchanan, syn Dodo z Betlejem;

²⁵ Szamma Charodczyk, Elika Charodczyk;

²⁶ Cheles Peletyta, Ira, syn Ikkesza, Tekoitczyk;

²⁷ Abiezer Anatotczyk, Mebunaj Chuszatyta;

²⁸ Salmon Achochita, Maharaj Netofatyta;

²⁹ Cheleb, syn Baany, Netofatyta, Itaj, syn Ribaja, z Gibe'a synów Beniamina;

³⁰ Benajasz Piratończyk, Hiddaj z potoków Gaasz;

³¹ Abi-Albon Arbatczyk, Azmawet Barchumitczyk;

³² Eliachba Szaalbończyk, Jonatan, z synów Jaszena;

³³ Szamma Hararyta, Achiam, syn Szarara, Hararyta;

³⁴ Elifelet, syn Achasbaja, syna Maachatyty, Eliam, syn Achitofela Gilonity;

³⁵ Chesraj Karmelita, Paaraj Arbitczyk;

³⁶ Jigal, syn Natana z Soby, Bani Gadytczyk;

³⁷ Selek Ammonita, Nacharaj Beerotczyk, giermek Joaba, syna Serui;

³⁸ Ira Jitryta, Gareb Jitryta;

³⁹ Uriasz Chetyta. Razem wszystkich trzydziestu siedmiu.

24 Wtedy znowu zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, gdy *szatan* pobudził Dawida przeciwko nim, mówiąc: Idź, policz Izraela i Judę.

² Król powiedział do Joaba, dowódcy wojska, który był z nim: Przebiegnij teraz wszystkie pokolenia Izraela od Dan aż do Beer-Szeby i policzcie lud, abym poznał jego liczbę.

³ Lecz Joab odpowiedział królowi: Niech PAN, twój Bóg, doda do ludu sto razy tyle, ile ich jest, i niech oczy mojego pana, króla, to zobaczą. Lecz czemu mój pan, król, żąda tego?

⁴ Słowo króla jednak przemogło Joaba i dowódców wojska. Joab i dowódcy wojska wyszli więc od króla, aby policzyć lud Izraela.

⁵ Przeprawili się przez Jordan i rozbili obóz przy Aroerze, po prawej stronie miasta, które *leży* w środku rzeki Gad i przy Jazer.

⁶ Następnie przybyli do Gileadu i do ziemi Dolnej Hadsy, a stamtąd przybyli do Dan-Jaan, potem skręcili do Sydonu.

⁷ Później przyszedli do twierdzy Tyru i do wszystkich miast Chiwwitów i Kananejczyków, skąd udali się na południe Judy aż do Beer-Szeby.

⁸ A gdy obeszli całą ziemię, przybyli do Jerozolimy po upływie dziewięciu miesięcy i dwudziestu dni.

⁹ I Joab podał królowi liczbę spisanej ludności. A w Izraelu było osiemset tysięcy dzielnych wojowników dobywających miecz, mężczyzn Judy było zaś pięćset tysięcy.

¹⁰ A serce Dawida zadrżało po tym, jak obliczył lud. I Dawid powiedział do PANA: Bardzo zgrzeszyłem, że *to* uczyniłem. Lecz teraz, PANIE, proszę, zgładź nieprawość swego sługi, gdyż bardzo głupio postąpiłem.

¹¹ A gdy Dawid wstał rano, oto słowo PANA doszło do proroka Gada, widzącego Dawida:

¹² Idź i powiedz Dawidowi: Tak mówi PAN: Trzy rzeczy daję ci do wyboru, wybierz jedną z nich, abym ci ją uczynił.

¹³ Przyszedł więc Gad do Dawida, oznajmił mu i powiedział: Czy ma nastać siedem lat głodu w twojej ziemi, czy chcesz uciekać przez trzy miesiące przed swoimi wrogami, którzy będą cię ścigać, czy też w twojej ziemi ma być przez trzy dni zaraza? Zastanów się teraz i rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który mnie posłał.

¹⁴ Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w udręce. Wpadnijmy *raczej* w rękę PANA, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie. Niech nie wpadnę w rękę człowieka.

¹⁵ PAN zesał więc na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło z ludu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn.

¹⁶ A gdy Anioł wyciągnął rękę nad Jerozolimą, aby ją zniszczyć, wtedy PAN użalił się nad tym nieszczęściem i powiedział do Anioła, który niszczył lud: Dosyć, powstrzymaj rękę. A Anioł PANA był przy klepisku Arawny Jebusyty.

¹⁷ I gdy Dawid ujrzał Anioła karzącego lud, powiedział do PANA: Oto ja zgrzeszyłem, ja źle postąpiłem. Lecz te owce cóż uczyniły? Proszę, niech twoja ręka obróci się na mnie i na dom mojego ojca.

¹⁸ Tego dnia przyszedł Gad do Dawida i powiedział mu: Idź, zbuduj PANU ołtarz na klepisku Arawny Jebusyty.

¹⁹ Dawid poszedł więc zgodnie ze słowem Gada, jak to PAN rozkazał.

²⁰ Kiedy Arawna spojrział, zobaczył króla i jego sługi zbliżających się do niego. I Arawna wyszedł, i pokłonił się królowi twarzą do ziemi.

²¹ Wtedy Arawna zapytał: Dlaczego mój pan, król, przyszedł do swego sługi? Dawid odpowiedział: Aby kupić od ciebie to klepisko i *na nim* zbudować PANU ołtarz, żeby plaga została powstrzymana wśród ludu.

²² Arawna powiedział do Dawida: Niech mój pan, król, weźmie i złoży to, co uzna za słuszne. Oto woły na całopalenie, a sprzęty młocarskie i jarzma wołów na drwa.

²³ *To wszystko jako* król dawał Arawna królowi. I Arawna powiedział do króla: Niech PAN, twój Bóg, ma w tobie upodobanie.

²⁴ Lecz król powiedział do Arawny: Nie, ale koniecznie kupię *to* od ciebie za pieniądze. Nie będę składać PANU, swojemu Bogu, całopaleń, które nic nie kosztują. Kupił więc Dawid to klepisko i woły za pięćdziesiąt syklów srebra.

²⁵ I Dawid zbudował tam PANU ołtarz, i złożył całopalenia i ofiary pojednawcze. I PAN dał się ubłagać co do ziemi i plaga w Izraelu została powstrzymana.

I Królewska

1 Gdy król Dawid zestarzał się i posunął w latach, to choć okrywano go szatami, nie mógł się rozgrzać.

²Jego słudzy powiedzieli mu więc: Niech poszukają dla naszego pana, króla, młodej dziewczicy, która stawałaby przed królem i pielęgnowała go. Niech kładzie się na twoim łonie, żeby nasz pan, król, mógł się rozgrzać.

³Szukali więc pięknej dziewczyny po wszystkich obszarach Izraela i znaleźli Abiszag Szunamitkę, i przyprowadzili ją do króla.

⁴Dziewczyna ta *była* bardzo piękna; pielęgnowała króla i służyła mu, ale król z nią nie obcował.

⁵Lecz Adoniasz, syn Chaggity, wywyższał się, mówiąc: Ja zostanę królem. Zaopatrzył się w rydwany i jeźdźców oraz pięćdziesięciu mężczyzn, którzy biegali przed nim.

⁶Jego ojciec nigdy go nie upominał, mówiąc: Czemu to uczyniłeś? Był on też bardzo przystojny, *jego matka* urodziła go po Absalomie.

⁷Porozumiał się z Joabem, synem Serui, i z kapłanem Abiatarą, a oni przystali z Adoniaszem i pomogli *mu*.

⁸Lecz kapłan Sadok, Benajasz, syn Jehojady, prorok Natan, Szimei, Rei oraz dzielni wojownicy Dawida nie sprzyjali Adoniaszowi.

⁹Potem Adoniasz zabił owce, woły i tuczne bydło przy kamieniu Zochelet, blisko źródła Rogel, i zaprosił wszystkich swych braci, synów króla, oraz wszystkich mężczyzn Judy, sługi króla.

¹⁰Lecz nie zaprosił proroka Natana, Benajasza i dzielnych wojowników oraz swego brata Salomona.

¹¹Wtedy Natan zapytał Batszebę, matkę Salomona: Czy nie słyszałaś, że Adoniasz, syn Chaggity, króluje, a nasz pan, Dawid, *o tym* nie wie?

¹²Chodź więc teraz, proszę, dam ci radę, abyś ocaliła swoje życie i życie swego syna, Salomona.

¹³Idź i wejdź do króla Dawida, i powiedz mu: Czyż ty, mój panie, królu, nie przysięgłeś swojej służącej: Twój syn Salomon będzie królował po mnie i on zasiądzie na moim tronie? Dlaczego więc króluje Adoniasz?

¹⁴A oto gdy ty będziesz tam jeszcze rozmawiała z królem, ja wejdę za tobą i potwierdzę twoje słowa.

¹⁵Batszeba weszła więc do króla do komnaty. Król już się bardzo zestarzał, a Abiszag Szunamitka usługiwała królowi.

¹⁶Wtedy Batszeba uklękła i oddała pokłon królowi, a król zapytał: Czego chcesz?

¹⁷A *ona* mu odpowiedziała: Mój panie, ty przysięgłeś swojej służącej na PANA, swego Boga: Twój syn, Salomon, będzie królował po mnie i on zasiądzie na moim tronie.

¹⁸A oto teraz Adoniasz króluje, a ty, mój panie, królu, *o tym* nie wiesz.

¹⁹Zabił bowiem woły, tuczne bydło i bardzo dużo owiec i zaprosił wszystkich synów króla, kapłana Abiatarę oraz dowódcę wojska, Joabę, ale twego sługi Salomona nie zaprosił.

²⁰Lecz ty, mój panie, królu, wiesz, że oczy całego Izraela są zwrócone na ciebie, abyś im oznajmił, kto zasiądzie na tronie mego pana, króla, po nim.

²¹W przeciwnym razie, gdy mój pan, król, zaśnie ze swymi ojcami, ja i mój syn Salomon będziemy uważani za przestępców.

²²A gdy jeszcze rozmawiała z królem, przyszedł prorok Natan.

²³I oznajmiono królowi: Oto prorok Natan. I gdy wszedł przed oblicze króla, pokłonił się królowi twarzą do ziemi.

²⁴Potem Natan powiedział: Mój panie, królu, czy ty powiedziałaś: Adoniasz będzie królował po mnie i on zasiądzie na moim tronie?

²⁵Dziś bowiem zstąpił i zabił woły, tuczne bydło oraz bardzo dużo owiec, i zaprosił wszystkich synów króla, dowódców wojsk oraz kapłana Abiatarę, a oto oni jedzą z nim i piją, i mówią: Niech żyje król Adoniasz!

²⁶Lecz mnie, twego sługi, i kapłana Sadoka, i Benajasza, syna Jehojady, oraz twego sługi Salomona nie zaprosił.

²⁷Czy wyszło to od mego pana, króla, a nie oznajmiłeś swemu słudze, kto zasiądzie po nim na tronie mego pana, króla?

²⁸Król Dawid odpowiedział: Zawołajcie mi Batszebę. Ta weszła przed oblicze króla i stanęła przed nim.

²⁹Wtedy król przysięgł: Jak żyje PAN, który wybawił moją duszę z wszelkiego ucisku;

³⁰Jak przysięgłem ci na PANA, Boga Izraela: Twój syn Salomon będzie królować po mnie i on zasiądzie na moim tronie zamiast mnie, tak dziś uczynię.

³¹Batszeba schyliła się twarzą ku ziemi i pokłoniła się królowi, i powiedziała: Niech żyje mój pan, król Dawid, na wieki!

³²Potem król Dawid rozkazał: Zawołajcie mi kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jehojady. I *tamci* weszli przed oblicze króla.

³³ A król powiedział im: Weźcie ze sobą sługi waszego pana, wsadźcie mego syna Salomona na moją mulicę i sprowadźcie go do Gichonu.

³⁴ A tam niech kapłan Sadok i prorok Natan namaszczą go na króla nad Izraelem. Następnie zadmijcie w trąbę i powiedzcie: Niech żyje król Salomon!

³⁵ Potem pójdziecie za nim, a on przyjdzie i zasiądzie na moim tronie, i będzie królował na moje miejsce. Jego bowiem ustanowiłem wodzem nad Izraelem i nad Judą.

³⁶ Benajasz, syn Jehojady, odpowiedział królowi: Amen. Niech to stwierdzi PAN, Bóg mego pana, króla.

³⁷ Jak PAN był z moim panem, królem, tak niech będzie z Salomonem i niech wywyższy jego tron nad tron mego pana, króla Dawida.

³⁸ Poszli więc kapłan Sadok, prorok Natan i Benajasz, syn Jehojady, oraz Keretyci i Peletyci i wsadzili Salomona na mulicę króla Dawida, i zaprowadzili go do Gichonu.

³⁹ Wtedy kapłan Sadok wziął róg olejku z namiotu i namaścił Salomona. Potem zadęto w trąbę, a cały lud powiedział: Niech żyje król Salomon!

⁴⁰ I cały lud szedł za nim. Lud także grał na fletach i tak bardzo się radował, że ziemia drżała od jego głosu.

⁴¹ I usłyszeli to Adoniasz oraz wszyscy zaproszeni, którzy z nim byli, a właśnie skończyli ucztę. A gdy Joab usłyszał głos trąby, zapytał: Cóż to za krzyk poruszonego miasta?

⁴² A gdy on jeszcze mówił, przyszedł Jonatan, syn kapłana Abiatara. Adoniasz powiedział mu: Wejdz, jesteś bowiem dzielnym człowiekiem i przynosisz dobrą nowinę.

⁴³ Wtedy Jonatan odpowiedział Adoniaszowi: Nasz pan, król Dawid, ustanowił królem Salomona.

⁴⁴ Król bowiem posłał z nim kapłana Sadoka i proroka Natana oraz Benajasz, syna Jehojady, do tego Keretytów i Peletytów, którzy wsadzili go na mulicę króla;

⁴⁵ Następnie kapłan Sadok i prorok Natan namaścili go na króla w Gichonie. I wyruszyli stamtąd, tak się radując, że miasto zadrżało. Stąd ten krzyk, który usłyszeliście.

⁴⁶ A Salomon zasiadł już na tronie królestwa.

⁴⁷ Ponadto przyszli słudzy króla, aby błogosławić naszemu panu, królowi Dawidowi, mówiąc: Niech Bóg sławniejszym uczyni imię Salomona niż twoje imię i niech wywyższy jego tron ponad twój tron. A król skłonił się na swym łożu.

⁴⁸ Również sam król powiedział: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który dał dziś zasiadającego na moim tronie, a moje oczy to widzą.

⁴⁹ Wtedy zlekli się wszyscy zaproszeni, którzy byli z Adoniaszem, i wstali, i poszli każdy swoją drogą.

⁵⁰ Adoniasz także, bojąc się Salomona, wstał, poszedł i uchwycił się rogów ołtarza.

⁵¹ I doniesiono o tym Salomonowi: Oto Adoniasz boi się króla Salomona i uchwycił się rogów ołtarza, mówiąc: Niech mi dziś przysięgnie król Salomon, że nie zabije swego sługi mieczem.

⁵² Wtedy Salomon odpowiedział: Jeśli okaże się godziwym człowiekiem, nie spadnie mu nawet włos na ziemię, ale jeśli znajdzie się w nim zło, poniesie śmierć.

⁵³ Król Salomon posłał więc, aby go sprowadzono od ołtarza. Kiedy przyszedł, pokłonił się królowi Salomonowi. A powiedział mu Salomon: Idź do swego domu.

2 A gdy zbliżał się czas śmierci Dawida, rozkazał Salomonowi, swemu synowi:

² Idę drogą całej ziemi. Ty umacniaj się i okaż się mężczyzną;

³ Zachowuj nakaz PANA, swego Boga, abyś chodził jego drogami i przestrzegał jego ustaw, jego przykazań, jego praw i jego świadectw, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, aby ci się wiodło we wszystkim, co będziesz czynił, i wszędzie, dokądkolwiek się zwrócisz;

⁴ Aby PAN spełnił swoje słowo, które zapowiedział o mnie: Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując przede mną w prawdzie, z całego swego serca i z całej swej duszy, to wtedy nie zabraknie ci mężczyzny na tronie Izraela.

⁵ Ty wiesz także, co uczynił mi Joab, syn Serui, co uczynił dwom dowódcom wojska Izraela, Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetery, których zabił i przelał krew w czasie pokoju jak na wojnie, i zboczył tą krwią wojny swój pas na biodrach i swoje obuwie na nogach.

⁶ Uczynisz więc według swojej mądrości, jednak nie dopuść, aby w sędziwym wieku zstąpił w pokoju do grobu.

⁷ Lecz synom Barzillaja Gileadczyka okaż łaskę i niech należą do tych, którzy jadają przy twoim stole. Oni bowiem przyszli do mnie, kiedy uciekałem przed twoim bratem Absalomem.

⁸ Oto jest też u ciebie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim, który złorzeczył mi ostro w tym dniu, kiedy szedłem do Machanaim. Lecz wyszedł mi na spotkanie nad Jordanem i przysiągłem mu na PANA: Nie zabiję cię mieczem.

⁹ Teraz jednak nie daruj mu *tego*. Jesteś bowiem człowiekiem mądrym i będziesz wiedział, co masz mu uczynić, by postać go w sędziwym wieku *zbroczonego* krwią do grobu.

¹⁰ Potem Dawid zasnął ze swymi ojcami i został pogrzebany w mieście Dawida.

¹¹ A czas panowania Dawida nad Izraelem *wynosił* czterdzieści lat. W Hebronie królował siedem lat, a w Jerozolimie królował trzydzieści trzy lata.

¹² Zasiadł więc Salomon na tronie Dawida, swego ojca, i jego królestwo zostało mocno utwierdzone.

¹³ Potem przyszedł Adoniasz, syn Chaggity, do Batszeby, matki Salomona. *Ta* go zapytała: Czy twoje przyjście oznacza pokój? *A on* odpowiedział: Pokój.

¹⁴ Następnie dodał: Mam do ciebie sprawę.

Odpowiedziała: Mów.

¹⁵ Wtedy powiedział: Ty wiesz, że do mnie należało królestwo i że cały Izrael patrzył na mnie i chciał, abym królował. Królestwo jednak uległo zmianie i dostało się memu bratu, bo przypadło mu ono od PANA.

¹⁶ Teraz mam więc do ciebie jedną prośbę, nie odmawiaj mi tego. Odpowiedziała: Mów.

¹⁷ Wtedy powiedział: Powiedz, proszę, do Salomona, króla – bo wiem, że tobie nie odmówi – aby dał mi Abiszag Szunamitkę za żonę.

¹⁸ Batszeba odpowiedziała: Dobrze, przemówię za tobą do króla.

¹⁹ Poszła więc Batszeba do króla Salomona, aby przemówić do niego za Adoniaszem. I król wstał na jej spotkanie, pokłonił się jej i usiadł na swym tronie. Kazał też postawić krzesło swojej matce, a ona usiadła po jego prawicy.

²⁰ I powiedziała: Mam do ciebie jedną małą prośbę, nie odmawiaj mi. Król odpowiedział jej: Proś, moja matko, bo ci nie odmówię.

²¹ Wtedy powiedziała: Niech Abiszag Szunamitka będzie dana za żonę twemu bratu, Adoniaszowi.

²² Król Salomon odpowiedział swojej matce: A dlaczego prosisz o Abiszag Szunamitkę dla Adoniasza? Poproś także dla niego o królestwo. Jest bowiem moim starszym bratem i ma za sobą kapłana Abiatarę i Joabę, syna Serui.

²³ I król Salomon przysiągł na PANA: Niech Bóg mi to uczyni i tamto dorzuci, jeśli Adoniasz nie wypowiedział tych słów przeciwko własnemu życiu.

²⁴ A teraz, jak żyje PAN, który mnie ustanowił i posadził na tronie Dawida, mego ojca, i który zbudował mi dom, jak obiecał, Adoniasz dziś zostanie zabity.

²⁵ Wtedy król Salomon posłał Benajasza, syna Jehojady, i ten zadał mu cios, tak że umarł.

²⁶ A do kapłana Abiatarę król powiedział: Idź do Anatot, do swojej posiadłości, gdyż zasłużyłeś na śmierć. Dziś jednak nie zabiję cię, ponieważ nosiłeś arkę PANA przed Dawidem, moim ojcem, i ponieważ wycierpiałeś wszystko, co mój ojciec wycierpiał.

²⁷ I Salomon usunął Abiatarę, by nie był kapłanem PANA, aby spełniło się słowo PANA, które wypowiedział o domu Helego w Szilo.

²⁸ Gdy wieść o tym doszła do Joabę – Joab bowiem dołączył do Adoniasza, chociaż do Absaloma nie dołączył – Joab uciekł do namiotu PANA i uchwycił się rogów ołtarza.

²⁹ I doniesiono królowi Salomonowi o tym, że Joab uciekł do namiotu PANA i jest przy ołtarzu. Wtedy Salomon posłał Benajasza, syna Jehojady, mówiąc: Idź, zabij go.

³⁰ Benajasz przyszedł więc do namiotu PANA i powiedział do niego: Tak mówi król: Wyjdź. Ten odpowiedział: Nie wyjdę, ale tu umrę. Benajasz przekazał odpowiedź królowi: Tak mówił Joab i tak mi odpowiedział.

³¹ I król mu polecił: Uczyni, jak powiedział. Zabij go i pogrzeb go, a oczyścisz mnie i dom mego ojca z niewinnej krwi, którą przelał Joab.

³² A PAN sprowadzi jego krew na jego własną głowę, ponieważ zadał cios dwom mężczyznom sprawiedliwszym i lepszym niż on sam i zabił ich mieczem bez wiedzy mego ojca Dawida – Abnera, syna Nera, dowódcę wojska Izraela, i Amasę, syna Jetery, dowódcę wojska Judy.

³³ Ich krew spadnie na głowę Joabę i na głowę jego potomstwa na wieki. Dla Dawida zaś i jego potomstwa, jego domu i jego tronu niech będzie pokój od PANA na wieki.

³⁴ Benajasz, syn Jehojady, poszedł więc, rzucił się na niego i zabił go. I został pogrzebany w swoim domu na pustyni.

³⁵ Król na jego miejsce postawił na czele wojska Benajasza, syna Jehojady, a kapłana Sadoka król postawił na miejsce Abiatarę.

³⁶ Potem król posłał po Szimejęgo i przyzwał go, i powiedział mu: Zbuduj sobie dom w Jerozolimie i zamieszkaj tam, i nigdy stamtąd nie wychodź.

³⁷ Tego dnia bowiem, w którym wyjdiesz i przekroczysz potok Cedron, wiedz dobrze, że na pewno umrzesz. Twoja krew spadnie na twoją głowę.

³⁸ Wtedy Szimei powiedział do króla: Dobre jest to słowo. Jak mój pan, król, powiedział, tak twój sługa uczyni. I mieszkał Szimei w Jerozolimie przez wiele dni.

³⁹ I zdarzyło się po trzech latach, że dwaj słudzy Szimejęgo uciekli do Akisza, syna Maaki, króla Gat. I dano znać Szimejemu: Oto twoi słudzy są w Gat.

⁴⁰ Szimei wstał więc, osiodłał swego osła i wyruszył do Gat, do Akisza, aby szukać swoich sług. Potem Szimei wrócił i przyprowadził swe sługi z Gat.

⁴¹ I doniesiono Salomonowi, że Szimei poszedł z Jerozolimy do Gat i powrócił.

⁴² Wtedy król posłał po Szimejęgo i wezwał go, i powiedział mu: Czy nie przysiągłem na PANA i nie oświadczyłem ci, mówiąc: Tego dnia, w którym wyjdiesz, wiedz dobrze, że na pewno umrzesz? I odpowiedziałeś mi: Dobre to słowo, które słyszałem.

⁴³ Dlaczego więc nie przestrzegałeś przysięgi PANA i nakazu, który ci dałem?

⁴⁴ Następnie król powiedział do Szimejęgo: Znasz całe zło, którego jest świadome twoje serce, a które wyrządziłeś memu ojcu Dawidowi. PAN sprowadzi więc twoje zło na twoją głowę.

⁴⁵ A król Salomon będzie błogosławiony i tron Dawida zostanie utwierdzony przed PANEM na wieki.

⁴⁶ Tak więc król wydał rozkaz Benajaszowi, synowi Jehojady; i ten wyszedł, zadał mu cios i zabił go. I tak królestwo zostało utwierdzone w ręce Salomona.

3 I Salomon spowinowacił się z faraonem, królem Egiptu. Pojął bowiem za żonę córkę faraona i przyprowadził ją do miasta Dawida,

zanim skończył budować swój dom i dom PANA oraz mur dokoła Jerozolimy.

² Lud jednak składał ofiary na wyżynach, dlatego że do tego czasu nie został jeszcze zbudowany dom dla imienia PANA.

³ I Salomon miłował PANA, postępując zgodnie z przykazaniami Dawida, swego ojca, tylko że składał ofiary i spalał kadzidło na wyżynach.

⁴ Król udał się więc do Gibeonu, aby tam złożyć ofiary, bo *tam* była wielka wyżyna. Na tym ołtarzu Salomon złożył tysiąc ofiar całopalnych.

⁵ W Gibeonie PAN ukazał się Salomonowi w nocy we śnie. Bóg powiedział: Proś o to, co mam ci dać.

⁶ Salomon odpowiedział: Ty okazałeś swemu słudze Dawidowi, memu ojcu, wielkie miłosierdzie, gdyż postępował przed tobą w prawdzie, sprawiedliwości i prawości serca przy tobie. I zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, który zasiadł na jego tronie, jak *to się dzieje* dziś.

⁷ Teraz więc, o PANIE, mój Boże, ty ustanowiłeś swego sługę królem w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem małym dzieckiem i nie wiem, jak wyruszać ani jak wracać.

⁸ Twój sługa jest wśród twego ludu, który wybrałeś, ludu wielkiego, którego z powodu wielkiej liczby nie można zliczyć ani spisać.

⁹ Daj więc swemu słudze serce rozumne, aby mógł sądzić twój lud i rozróżniać między dobrem a złem. Któż bowiem może sądzić ten twój tak wielki lud?

¹⁰ I spodobało się to PANU, że Salomon o to poprosił.

¹¹ Wtedy Bóg powiedział do niego: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani nie poprosiłeś dla siebie o bogactwo, ani też nie poprosiłeś o wytracenie swoich wrogów, ale poprosiłeś dla siebie o rozum dla rozróżnienia w *sprawach sądowych*;

¹² Oto uczyniłem według twoich słów: Dałem ci serce mądre i rozumne, tak że podobnego tobie nie było przed tobą ani po tobie nie powstanie nikt jak ty.

¹³ Dam ci także to, o co nie prosiłeś, a więc bogactwo i sławę, tak że wśród królów nie będzie nikogo równego tobie po wszystkie twoje dni.

¹⁴ A jeśli będziesz chodził moimi drogami, przestrzegając moich ustaw i przykazań, jak postępował Dawid, twój ojciec, wtedy przedłużę twoje dni.

¹⁵ A gdy Salomon obudził się, *zrozumiał*, że to był sen. Wrócił więc do Jerozolimy, stanął przed arką przymierza PANA i złożył całopalenia i ofiary pojednawcze oraz wyprawił ucztę wszystkim swoim sługom.

¹⁶ Wtedy przyszły do króla dwie kobiety, nierządnicze, i stanęły przed nim.

¹⁷ Jedna z kobiet powiedziała: Proszę cię, mój panie, ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja urodziłam przy niej w tym domu.

¹⁸ A trzeciego dnia po moim porodzie urodziła również ta kobieta. I byliśmy razem, nie było z nami

nikogo innego w domu; tylko my dwie *byliśmy* w tym domu.

¹⁹ W nocy umarł syn tej kobiety, ponieważ przyniotła go.

²⁰ Wstała więc o północy, wzięła mego syna od mego boku, gdy twoja służąca spała, i położyła go na swym łonie, a swego zmarłego syna położyła na moim łonie.

²¹ Kiedy wstałam rano, aby nakarmić swego syna piersią, oto był martwy. Lecz gdy przyjrzałam się rano, zobaczyłam, że to nie był mój syn, którego urodziłam.

²² Wtedy druga kobieta odezwała się: Nie! Moim synem *jest* ten żywy, a twoim synem *jest* ten umarły. Lecz tamta powiedziała: Nie! Twoim synem *jest* ten umarły, a moim synem *jest* ten żywy. I tak się spierały przed królem.

²³ Wtedy król powiedział: Ta mówi: Ten żywy *jest* moim synem, a twoim synem ten umarły, a tamta mówi: Nie tak – twoim synem *jest* ten umarły, a moim synem *jest* ten żywy.

²⁴ Król powiedział więc: Przynieście mi miecz. I przyniesiono miecz przed króla.

²⁵ Wtedy król powiedział: Rozetniście żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej.

²⁶ Lecz kobieta, do której należał żywy syn, zdjęta litością nad swoim synem, powiedziała do króla: Proszę, mój panie, dajcie jej to żywe dziecko, tylko nie zabijajcie go! Lecz druga powiedziała: Niech nie będzie ani moje, ani twoje, rozetniście je.

²⁷ Wtedy król odpowiedział: Dajcie jej żywe dziecko, a nie zabijajcie go. Ona *jest* jego matką.

²⁸ A kiedy cały lud Izraela usłyszał o tym wyroku, który wydał król, bał się króla. Widzieli bowiem, że *jest* w nim mądrość Boża do sprawowania sądu.

4 Tak więc król Salomon był królem nad całym Izraelem.

² A oto jego dostojnicy: Azariasz, syn Sadoka, kapłan.

³ Elichoref i Achiasz, synowie Sziszy, pisarze; Jehoszafat, syn Achiluda, kronikarz.

⁴ Benajasz, syn Jehojady, dowódca wojska; Sadok i Abiatar, kapłani.

⁵ Azariasz, syn Natana, przełożony namiestników, Zabud, syn Natana, naczelnny dostojnik, przyjaciel króla.

⁶ Achiszar, przełożony dworu, i Adoniram, syn Abdy, odpowiedzialny za daninę.

⁷ Salomon miał też dwunastu namiestników nad całym Izraelem, którzy zaopatrywali króla i cały jego dwór w żywność. Każdy z nich przez jeden miesiąc w roku miał dostarczać żywność.

⁸ A oto ich imiona: syn Chura – na górze Efraim;

⁹ Syn Dekara – w Makas, Szaalbim – w Bet-Szemesz i Elon-Bet-Chanan;

¹⁰ Syn Cheseda – w Arubot, do niego *należało* Soko i cała ziemia Chefer;

¹¹ Syn Abinadaba – nad całym obszarem Dor; jego żoną była Tafat, córka Salomona.

¹² Baana, syn Achiluda, *do którego należały* Tanak i Megiddo oraz całe Bet-Szean, które leży przy Sartan pod Jizreelem, od Bet-Szean aż do Abel-Mechola, aż poza Jokmeam.

¹³ Syn Geber – w Ramot-Gilead, do niego należały wsie Jaira, syna Manasses, które *leżą* w Gileadzie. Do niego też należała kraina Argob, która *jest* w Baszanie – sześćdziesiąt wielkich miast mających mury i brązowe rygle.

¹⁴ Achinadab, syn Iddo – w Machanaim.

¹⁵ Achimaas – w Neftalim; on też pojął za żonę Basemat, córkę Salomona.

¹⁶ Baana, syn Chuszaia – w Aszer i Alot.

¹⁷ Jehoszafat, syn Paruacha – w Issacharze.

¹⁸ Szimej, syn Eli – w Benjaminie.

¹⁹ Geber, syn Uriego – w ziemi Gilead, ziemi Sichona, króla Amorytów, i Oga, króla Baszanu. Był on jedynym namiestnikiem tej ziemi.

²⁰ A Juda i Izrael *byli* tak liczni jak piasek nad morzem. Jedli, pili i radowali się.

²¹ A Salomon panował nad wszystkimi królestwami od rzeki aż do ziemi Filistynów, aż do granicy Egiptu. Płaciły one daninę i służyły Salomonowi po wszystkie dni jego życia.

²² Wyżywienie dla Salomona na jeden dzień wynosiło trzydzieści kor najlepszej maki i sześćdziesiąt kor zwykłej maki.

²³ Dziesięć tucznych wołów, dwadzieścia wołów z pastwiska, sto owiec, nie licząc jeleni, saren, danieli i tuczego drobiu.

²⁴ Panował bowiem nad całym obszarem z tej strony rzeki, od Tifsach aż do Gazy, nad wszystkimi królami z tej strony rzeki. I miał pokój ze wszystkich stron dokoła.

²⁵ Juda i Izrael mieszkali bezpiecznie, każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym, od Dan aż do Beer-Szeby, po wszystkie dni Salomona.

²⁶ Salomon miał też czterdzieści tysięcy koni w stajniach do swoich rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców.

²⁷ Namiestnicy, każdy w swoim miesiącu, zaopatrywali w żywność króla Salomona i wszystkich, którzy przychodzili do stołu króla Salomona, tak że niczego nie brakowało.

²⁸ Także jęczmień i słomę dla koni i mułów sprowadzali na to miejsce, gdzie *one* przebywały, każdy według swojego obowiązku.

²⁹ A Bóg dał Salomonowi mądrość i bardzo wielkie zrozumienie oraz przestronność serca jak piasek, który jest na brzegu morskim.

³⁰ I mądrość Salomona była większa od mądrości wszystkich narodów wschodnich i od wszelkiej mądrości Egiptu.

³¹ Był mądrzejszy niż wszyscy ludzie, niż Etan Ezrachita, Heman, Kalkol i Darda, synowie Machola. Był sławny wśród wszystkich okolicznych narodów.

³² Wypowiedział trzy tysiące przysłów, a jego pieśń było tysiąc pieć.

³³ Wypowiadał się też o drzewach, *poczynając* od cedru na Libanie aż do hizopu, który wyrasta z

muru. Mówił też o zwierzętach, ptakach, płazach i rybach.

³⁴ Przychodzili więc *ludzie* ze wszystkich narodów, aby słuchać mądrości Salomona, od wszystkich królów ziemi, którzy słyszeli o jego mądrości.

5 Hiram, król Tyru, wysłał swoje sługi do Salomona, bo usłyszał, że namaszczone go na króla w miejsce jego ojca. Hiram bowiem kochał Dawida przez wszystkie dni.

² Salomon też posłał do Hiram, taką wiadomość:

³ Ty wiesz, że mój ojciec Dawid nie mógł budować domu dla imienia PANA, swego Boga, z powodu wojen, które go otaczały, dopóki PAN nie poddał jego *wrogów* pod stopy jego nóg.

⁴ Lecz teraz PAN, mój Bóg, dał mi zewsząd odpoczynek, nie ma żadnego przeciwnika ani złego wydarzenia.

⁵ Oto postanowiłem zbudować dom dla imienia PANA, swego Boga, zgodnie z tym, co PAN powiedział memu ojcu Dawidowi: Twój syn, którego posadzę po tobie na twoim tronie, on zbuduje dom dla mojego imienia.

⁶ Teraz więc rozkaż, aby ścięto dla mnie cedry z Libanu, a moi słudzy będą z twoimi sługami. Dam ci zapłatę dla twoich sług, jaką wyznaczysz. Ty wiesz bowiem, że wśród nas nie ma nikogo, kto by umiał rąbać drzewo *tak* jak Sydończycy.

⁷ Gdy Hiram usłyszał słowa Salomona, bardzo się ucieszył i powiedział: Błogosławiony *niech* będzie dzisiaj PAN, który dał Dawidowi mądrego syna, *aby* był nad tym wielkim ludem.

⁸ Wtedy Hiram posłał do Salomona wiadomość: Wysłuchałem tego, co mi przestałeś. Uczynię wszystko zgodnie z twoim życzeniem co do drewna cedrowego i drewna cyprysowego.

⁹ Moi słudzy sprowadzą je z Libanu nad morze, a ja każę je złożyć na tratwy i *przeprowadzić* przez morze aż do miejsca, które mi wskażesz. Tam je rozładują, a ty je zabierzesz. Ty też spełnisz moje życzenie i dostarczysz żywność dla mojego dworu.

¹⁰ Hiram dostarczał więc Salomonowi drewno cedrowe i drewno cyprysowe, tyle ile *Salomon* chciał.

¹¹ Salomon z kolei dostarczał Hiramowi dwadzieścia tysięcy kor pszenicy na żywność dla jego dworu i dwadzieścia kor czystej oliwy. Tyle Salomon dostarczał Hiramowi każdego roku.

¹² A PAN dał Salomonowi mądrość, tak jak mu obiecał. I panował pokój między Hiramem a Salomonem, zawarli też ze sobą przymierze.

¹³ Potem król Salomon kazał wybrać robotników z całego Izraela, a było tych robotników trzydzieści tysięcy mężczyzn.

¹⁴ Co miesiąc wysyłał ich do Libanu po dziesięć tysięcy na zmianę: miesiąc przebywali w Libanie, a dwa miesiące w domu. Przełożonym tych robotników był Adoniram.

¹⁵ Salomon miał też siedemdziesiąt tysięcy ludzi do dźwigania ciężarów oraz osiemdziesiąt tysięcy robotników w kamieniołomach w górach;

¹⁶Oprócz naczelných urzędników Salomona, którzy nadzorowali pracę, *miął* też trzy tysiące trzystu przełożonych nad ludźmi wykonującymi pracę.

¹⁷Król rozkazał również, aby przywieziono kamienie wielkie, kamienie drogie i kamienie ciosane na założenie fundamentów domu.

¹⁸Ciosali je więc budowniczowie Salomona i Hiram oraz Gibilici. I tak przygotowali drewno i kamienie na budowę domu.

6 W roku czterysta osiemdziesiątym po wyjściu synów Izraela z ziemi Egiptu, w czwartym roku panowania Salomona nad Izraelem, w miesiącu Ziw, to jest drugim miesiącu, *Salomon* rozpoczął budować dom PANA.

²A ten dom, który król Salomon budował dla PANA, miał sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia łokci szerokości i trzydzieści łokci wysokości.

³Przedsionek domu przed świątynią miał dwadzieścia łokci długości, stosownie do szerokości domu, i dziesięć łokci szerokości przed domem.

⁴I zrobił okna w domu, od *wewnątrz* przestronne, a od *zewnątrz* wąskie.

⁵Przy murze domu zbudował skrzydła dokoła, przy murach domu dokoła świątyni i Miejsca Najświętszego. Porobił też dokoła pomieszczenia.

⁶Dolna część skrzydła miała pięć łokci szerokości, środkowa – sześć łokci, a trzecia – siedem łokci. Uczynił bowiem uskoki dokoła domu na zewnątrz, aby belki nie wchodziły do murów domu.

⁷Podczas prac nad domem budowano *go* z wyrobionego kamienia, który przywożono. W czasie budowy nie było więc słyhać w domu ani młota, ani siekiery, ani żadnego innego narzędzia z żelaza.

⁸Drzwi do średniej części były po prawej stronie domu; po krętych schodach wchodziło się do środkowej części, a ze środkowej – do trzeciej.

⁹Tak więc zbudował dom i ukończył go, i pokrył sklepienie domu belkami i deskami cedrowymi.

¹⁰Zbudował też przybudówkę przy całym domu wysoką na pięć łokci – była ona połączona z domem belkami cedrowymi.

¹¹Potem słowo PANA doszło do Salomona:

¹²Odnosnie do domu, który budujesz – jeśli będziesz postępował według moich ustaw i wykonywał moje sądy, i zachowywał wszystkie moje przykazania, postępując według nich, wtedy spełnię moje słowo wobec ciebie, które wypowiedziałem do Dawida, twego ojca.

¹³I zamieszkać wśród synów Izraela, i nie opuścić swego ludu Izraela.

¹⁴Tak Salomon zbudował dom i wykończył go.

¹⁵Mury domu obłożył wewnątrz deskami cedrowymi, od podłogi domu aż do sufitu. Wyłożył je drewnem wewnątrz, a podłogę domu pokrył deskami cyprysowymi.

¹⁶Zbudował też *przegrodę* z desek cedrowych *długą* na dwadzieścia łokci, od jednej strony do drugiej strony domu, od podłogi aż do sufitu. W ten sposób zbudował wewnętrzny przybytek, aby był Miejscem Najświętszym.

¹⁷Sam dom, czyli świątynia przed Miejscem Najświętszym, miał czterdzieści łokci długości.

¹⁸A na deskach cedrowych wewnątrz domu wyrzeźbiono pąki i rozkwitłe kwiaty. Wszystko *było* z cedru, tak że kamienia nie było widać.

¹⁹A Miejsce Najświętsze wewnątrz domu urządził tak, by tam umieścić arkę przymierza PANA.

²⁰To Miejsce Najświętsze, *umieszczone* w przedniej części domu, miało dwadzieścia łokci długości, dwadzieścia łokci szerokości i dwadzieścia łokci wysokości. I pokrył je szczerem złotem, ołtarz cedrowy także pokrył *złotem*.

²¹I w ten sposób Salomon wyłożył wewnątrz domu szczerem złotem, i przed *przegrodą*, którą również pokrył złotem, rozciągnął złote łańcuchy przed Miejscem Najświętszym.

²²Cały dom pokrył złotem; tak go wykończył. Cały ołtarz, który *znajdował się* przed Miejscem Najświętszym, także pokrył złotem.

²³W Miejscu Najświętszym uczynił też dwa cherubiny z drzewa oliwnego wysokie na dziesięć łokci.

²⁴Pięć łokci miało jedno skrzydło cherubina i pięć łokci miało drugie skrzydło cherubina: dziesięć łokci było od końca jednego skrzydła aż do końca drugiego skrzydła.

²⁵Dziesięć łokci miał też drugi cherubin: oba cherubiny *miały* ten sam rozmiar i kształt.

²⁶Wysokość jednego cherubina wynosiła dziesięć łokci, tak samo *wysokość* drugiego cherubina.

²⁷I postawił cherubiny w głębi wnętrza domu, i skrzydła cherubinów rozpościerały się tak, że skrzydło jednego dotykało *jednej* ściany, a skrzydło drugiego cherubina dotykało drugiej ściany; ich skrzydła dotykały się w środku domu.

²⁸I pokrył cherubiny złotem.

²⁹Nadto wszystkie ściany dokoła domu wewnątrz i na zewnątrz ozdobił wyrzycenymi cherubinami, palmami i rozkwitłymi kwiatami.

³⁰Podłogę domu wyłożył złotem wewnątrz i na zewnątrz.

³¹U wejścia do Miejsca Najświętszego wykonał drzwi z drzewa oliwnego. Nadproża i węgary zajmowały piątą część *muru*.

³²Podwójne drzwi *wykonane* były z drzewa oliwnego; wyrzeźbił na nich cherubiny, palmy i rozkwitłe kwiaty i pokrył je złotem. Cherubiny i palmy też wyłożył złotem.

³³W ten sam sposób uczynił odrzwia z drzewa oliwnego u wejścia do świątyni – zajmowały *one* jedną czwartą część *muru*.

³⁴A podwójne drzwi *wykonane* były z drewna cyprysowego. Dwie obracające się deski tworzyły jedno skrzydło i dwie obracające się deski – drugie.

³⁵*Na nich* wyrzeźbił cherubiny, palmy i rozkwitłe kwiaty i pokrył złotem dokładnie nałożonym na rzeźby.

³⁶Obudował też dziedziniec trzema warstwami ociosanych kamieni i *jedną* warstwą belek cedrowych.

³⁷ W czwartym roku, w miesiącu Ziwi, położono fundamenty domu PANA;

³⁸ A w jedenastym roku, w miesiącu Bui, to jest ósmym miesiącu, dom został wykończony we wszystkich szczegółach i ze wszystkimi jego wymogami. A budował go przez siedem lat.

7 Swoj dom natomiast Salomon budował trzynastu lat i cały swój dom wykończył.

² Zbudował też dom lasu Libanu, długi na sto łokci, szeroki na pięćdziesiąt łokci i wysoki na trzydzieści łokci. Na czterech rzędach kolumn cedrowych *wspierały się* belki cedrowe.

³ Był on pokryty dachem cedrowym, zbudowanym na belkach, które wznosiły się na czterdziestu pięciu kolumnach, po piętnastu w każdym rzędzie.

⁴ Były też trzy rzędy okien, *jedno* okno naprzeciwko drugiego w trzech szeregach.

⁵ Wszystkie drzwi i odrzwia były prostokątne, *również* okna. Okna były naprzeciw siebie w trzech rzędach.

⁶ Zbudował też przedsionek kolumnowy, długi na pięćdziesiąt łokci i szeroki na trzydzieści łokci. A przed nim znajdował się przedsionek, przed nim były także kolumny i belki.

⁷ Ponadto zbudował przedsionek tronowy, w którym sądził, przedsionek sądowy. Był on pokryty cedrem od podłogi aż do sufitu.

⁸ A w swoim domu, w którym mieszkał, *znajdował się* drugi dziedziniec za przedsionkiem i był tak samo wykonany. Salomon zbudował także dom podobny do tego przedsionka dla córki faraona, którą poślubił.

⁹ To wszystko *wykonane* było z kosztownych kamieni wyciosanych na miarę i ciętych piłą, wewnątrz i na zewnątrz, od podłogi aż do sufitu, od dworu aż do wielkiego dziedzińca.

¹⁰ A fundament *wykonany* był z kosztownych kamieni, kamieni wielkich, z kamieni na dziesięć łokci i z kamieni na osiem łokci.

¹¹ A nad tym były kamienie kosztowne wyciosane na miarę, z deskami cedrowymi.

¹² Wielki dziedziniec miał dokoła trzy rzędy ociosanych kamieni i jeden rząd belek cedrowych, tak samo jak wewnętrzny dziedziniec domu PANA i przedsionek tego domu.

¹³ Król Salomon posłał po Hirama i sprowadził go z Tyru.

¹⁴ Był on synem wdowy z pokolenia Neftalego, a jego ojciec był obywatelem Tyru. Był brązownikiem, pełnym mądrości, zrozumienia i umiejętności wykonania wszelkich wyrobów z brązu. Przybył do króla Salomona i wykonał wszystkie zlecone przez niego prace.

¹⁵ Odlął dwie kolumny z brązu – jedna kolumna *miała* osiemnaście łokci wysokości, a jej obwód wynosił dwanaście łokci. *Taka sama była* druga kolumna.

¹⁶ Potem wykonał dwie głowice, aby je umieścić na wierzchu kolumn, odlane *były* z brązu. Jedna i druga głowica *miały* pięć łokci wysokości.

¹⁷ Wykonał też siatki na kształt krat i plecionki na kształt łańcuchów do głowic, które były na wierzchołkach kolumn – siedem dla jednej głowicy i siedem dla drugiej.

¹⁸ Po wykonaniu kolumn *sporządził* dwa rzędy jabłek granatu dokoła na jednej siatce, aby pokrywały głowice na wierzchołkach kolumn. Tak samo zrobił na drugiej głowicy.

¹⁹ Głowice, które *znajdowały się* na wierzchołkach kolumn w przedsionku, *były* w kształcie lilii wielkości czterech łokci.

²⁰ Głowice na obu kolumnach, zarówno w górnej części, jak i przy środkowej części pod siatką, miały jabłka granatu. Było ich dwieście, umieszczone w dwóch rzędach dokoła, na *jednej* i na drugiej głowicy.

²¹ Potem postawił te kolumny w przedsionku świątyni. Postawił *jedną* kolumnę po prawej stronie i nazwał ją Jakin. Postawił *drugą* kolumnę po lewej stronie i nazwał ją Boaz.

²² A na wierzchołkach tych kolumn wykonana *była ozdoba* na kształt lilii. Tak została wykończona praca nad kolumnami.

²³ Wykonał też odlewane morze na dziesięć łokci od brzegu do brzegu. Było ono idealnie okrągłe, miało pięć łokci wysokości i trzydzieści łokci obwodu.

²⁴ A pod jego brzegiem znajdowały się paki, wszędzie dokoła, po dziesięć na łokieć, a otaczały morze dokoła. Odlano dwa rzędy tych paków.

²⁵ *Morze* stało na dwunastu wołach. Trzy były zwrócone na północ, trzy – na zachód, trzy – na południe i trzy – na wschód. *Morze stało* na nich z wierzchu, a wszystkie ich zady były zwrócone do środka.

²⁶ Jego grubość była na *szerokość* dłoni, a jego brzeg wykonany był jak brzeg kielicha, *na kształt* kwiatu lilii. Mieściło w sobie dwa tysiące bat.

²⁷ Uczynił też dziesięć podstaw z brązu, każda podstawa miała cztery łokcie długości, cztery łokcie szerokości i trzy łokcie wysokości.

²⁸ Podstawy wykonano w ten sposób: *miały* listwy dokoła i te listwy *umieszczone były* między szczelami.

²⁹ A na tych listwach, *znajdujących się* między szczelami, były lw, woły i cherubiny, a na szczelach *umieszczona była* podstawa z wierzchu, a pod tymi lwami i wołami – elementy plecione.

³⁰ Każda podstawa *miała* cztery koła z brązu oraz płyty z brązu. Na czterech rogach znajdowały się *podpory*, które *były* odlane pod kadzią, obok każdego z plecionych elementów.

³¹ Otwór podstawy od wewnątrz głowicy i wznwyż miał łokieć, był on okrągły jak kształt podstawy – na półtora łokcia. Na otworze *umieszczone były* płaskorzeźby i listwy czworokątne, nie okrągłe.

³² Pod listwami *znajdowały się* cztery koła, a osie kół były przymocowane do podstawy, a każde koło *miało* półtora łokcia wysokości.

³³ A wykonano te koła, jak *wykonuje się* koło rydwanu. Ich osie, dzwony, szprychy i piasty były wszystkie odlewane.

³⁴ Na czterech rogach każdej podstawy znajdowały się cztery podpory, które razem z podstawą stanowiły całość.

³⁵ Na wierzchu podstawy *umieszczona* była obręcz wysoka na pół łokcia. A na wierzchu podstawy były jej szczeble i listwy, które tworzyły z nią całość.

³⁶ Na płaszczyznach tych szczebelków i na listwach wyrzył cherubiny, lwy i palmy, stosownie do miejsca dla każdego, oraz inne elementy dokoła.

³⁷ W ten sam sposób uczynił dziesięć podstaw: wszystkie miały ten sam odlew, ten sam wymiar i ten sam kształt.

³⁸ Potem wykonał dziesięć kadzi z brązu. Jedna kadź mieściła czterdzieści bat i każda z nich miała cztery łokcie. Na każdej z dziesięciu podstaw stała jedna kadź.

³⁹ I umieścił pięć podstaw po prawej stronie domu i pięć po lewej stronie domu. Umieścił też morze po prawej stronie domu na południowym wschodzie.

⁴⁰ Hiram wykonał też kociołki, łopatki i miednice. Hiram zakończył więc wykonywanie całej pracy, którą uczynił dla króla Salomona do domu PANA.

⁴¹ Wykonał mianowicie dwie kolumny, dwie okrągłe głowice, które były na szczycie dwóch kolumn, dwie siatki do pokrycia tych dwóch okrągłych głowic na szczycie kolumn;

⁴² Czterysta jabłek granatu do tych dwóch siatek, po dwa rzędy jabłek granatu na każdą siatkę, które okrywały dwie okrągłe głowice na szczycie kolumn;

⁴³ Dziesięć podstaw i dziesięć kadzi na podstawach;

⁴⁴ Jedno morze i pod nim dwanaście wołów;

⁴⁵ Oraz garnki, łopatki i miednice. Wszystkie naczynia, które Hiram uczynił dla króla Salomona do domu PANA, były z polerowanego brązu.

⁴⁶ Król odlewał je na równinie nad Jordanem w gliniastej ziemi, między Sukkot a Sartan.

⁴⁷ Ale Salomon nie *ważył* wszystkich tych naczyń, gdyż było ich mnóstwo, i nie obliczono wagi brązu.

⁴⁸ Salomon uczynił też wszystkie przedmioty do domu PANA: złoty ołtarz, złoty stół, na którym leżały chleby pokładne;

⁴⁹ Świeczniki ze szczerego złota – pięć po prawej stronie i pięć po lewej stronie przed Najświętszym Miejsmem – oraz kwiaty, lampy i szczypcy ze złota;

⁵⁰ Misy i nożyce, miednice, czasze, kadzielnice ze szczerego złota i złote zawiasy do drzwi wewnętrznego domu, czyli Miejsca Najświętszego, także do drzwi domu świątyni.

⁵¹ Tak więc ukończono wszelką pracę, którą wykonał król Salomon dla domu PANA. I Salomon wniósł tam rzeczy, które poświęcił jego ojciec Dawid – srebro, złoto i naczynia – i włożył je do skarbów domu PANA.

8 Potem Salomon zebrał starszych Izraela i wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów synów Izraela, u siebie w Jerozolimie,

aby przenieść arkę przymierza PANA z miasta Dawida, którym jest Syjon.

² Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy mężczyźni Izraela na święto w miesiącu Etanim, to jest siódmym miesiącu.

³ A gdy przybyli wszyscy starsi Izraela, kapłani wzięli arkę.

⁴ I przenieśli arkę PANA, Namiot Zgromadzenia i wszystkie święte naczynia, które były w Namiocie. Przenieśli je kapłani i Lewici.

⁵ Król Salomon i całe zgromadzenie Izraela zebrane u niego przed arką złożyli wraz z nim w ofierze owce i woły, których nie można było zliczyć ani spisać z powodu wielkiej liczby.

⁶ Następnie kapłani wnieśli arkę przymierza PANA na jej miejsce do wnętrza domu, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubinów.

⁷ Cherubiny bowiem miały rozpostarte skrzydła nad miejscem arki i okrywały od góry arkę i jej drążki.

⁸ I powyciągali drążki, tak że ich końce było widać z Miejsca Świętego przed Miejsmem Najświętszym, ale nie były widoczne na zewnątrz. I są tam aż do dziś.

⁹ W arce nie było nic oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz włożył do niej na Horebie, gdy PAN zawarł przymierze z synami Izraela po ich wyjściu z Egiptu.

¹⁰ A gdy kapłani wyszli z Miejsca Świętego, obłok napełnił dom PANA;

¹¹ Tak że kapłani nie mogli pozostać i pełnić służby z powodu tego obłoku, bo chwała PANA napełniła dom PANA.

¹² Wtedy przemówił Salomon: PAN powiedział, że będzie mieszkać w mroku.

¹³ Już zbudowałem ci dom na mieszkanie – miejsce, w którym będziesz przebywać na wieki.

¹⁴ Potem król obrócił swą twarz i błogosławił całemu zgromadzeniu Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało.

¹⁵ I przemówił: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który swymi ustami mówił do mego ojca Dawida i swą ręką wypełnił to, co obiecał:

¹⁶ Od dnia, w którym wyprowadziłem swój lud Izraela z Egiptu, nie wybrałem żadnego miasta spośród wszystkich pokoleń Izraela do zbudowania domu, by moje imię tam przebywało. Lecz wybrałem Dawida, aby był *postawiony* nad moim ludem Izraela.

¹⁷ Dawid, mój ojciec, postanowił w *swoim* sercu, że zbuduje dom dla imienia PANA, Boga Izraela.

¹⁸ Lecz PAN powiedział do mego ojca Dawida: Ponieważ postanowiłeś w swoim sercu, by zbudować dom dla mojego imienia, dobrze uczyniłeś, że tak postanowiłeś w sercu.

¹⁹ Nie ty jednak będziesz budował ten dom, ale twój syn, który wyjdzie z twoich bioder, on zbuduje dom dla mego imienia.

²⁰ PAN wypełnił swoje słowo, które powiedział. A ja powstałem w miejsce Dawida, swego ojca, i usiadłem na tronie Izraela, jak PAN zapowiedział, i zbudowałem dom dla imienia PANA, Boga Izraela.

²¹ I przeznaczyłem tam miejsce dla arki, w której znajduje się przymierze PANA, które zawarł z naszymi ojcami, gdy wyprowadził ich z ziemi Egiptu.

²² Następnie Salomon stanął przed ołtarzem PANA wobec całego zgromadzenia Izraela i wyciągnął swoje ręce ku niebu;

²³ I powiedział: PANIE, Boże Izraela, nie ma Boga w górze na niebie ani w dole na ziemi podobnego tobie, który przestrzegałby przymierza i miłosierdzia wobec swoich sług, którzy postępują przed tobą całym swoim sercem.

²⁴ Dotrzymałeś swemu słudze Dawidowi, memu ojcu, tego, co mu obiecałeś. Swoimi ustami to powiedziałeś i swoją ręką to wypełniłeś, jak to jest dziś.

²⁵ Teraz więc, PANIE, Boże Izraela, dotrzymaj swemu słudze Dawidowi, memu ojcu, obietnicy, którą mu dałeś, kiedy mówiłeś: Nie zabraknie ci przede mną potomka, który zasiadałby na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując przede mną tak, jak ty postępowałeś przede mną.

²⁶ A teraz, Boże Izraela, proszę, niech będzie potwierdzone twoje słowo, które wypowiedziałeś do swego sługi Dawida, mego ojca.

²⁷ Czyż naprawdę jednak Bóg zamieszka na ziemi? Oto niebios a niebios niebios nie mogą cię ogarnąć, a cóż dopiero ten dom, który zbudowałem?

²⁸ Zważ na modlitwę swego sługi i na jego prośbę, PANIE, mój Boże, wysłuchaj wołania i modlitwy, które twój sługa zanosí dziś do ciebie;

²⁹ Aby twoje oczy były otwarte nad tym domem w nocy i we dnie, nad tym miejscem, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje imię; abyś wysłuchiwał modlitwy, którą w tym miejscu zanosí twój sługa.

³⁰ Wysłuchaj prośby swego sługi i swego ludu Izraela, gdy będą się modlić w tym miejscu. Wysłuchaj z miejsca swojego zamieszkania – z nieba, a gdy wysłuchasz, przebac.

³¹ Jeśli ktoś zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a ten zobowiąże go do przysięgi, a ta przysięga przyjdzie przed twój ołtarz w tym domu;

³² Ty wysłuchaj w niebie, racz działać i osądź swoje sługi, potępiaj niegodziwego, sprowadzając mu na głowę jego czyny, a usprawiedliwiał sprawiedliwego, oddając mu według jego sprawiedliwości.

³³ Gdy twój lud Izraela zostanie pobity przez wroga za to, że zgrzeszył przeciw tobie, a nawróci się do ciebie, wyzna twoje imię i będzie się modlić, i błagać cię w tym domu;

³⁴ Ty wysłuchaj w niebie i przebac grzech swemu ludowi Izraela, i przyprowadź ich znów do ziemi, którą dałeś ich ojcom.

³⁵ Kiedy niebo będzie zamknięte i nie będzie deszczu z powodu tego, że zgrzeszyli przeciwko tobie, ale będą się modlić w tym miejscu i wyznawać twoje imię, i odwrócą się od swoich grzechów, bo ich upokorzyłeś;

³⁶ Ty wysłuchaj z nieba i przebac grzech swoich sług i swego ludu Izraela, naucz ich dobrej drogi, po której mają kroczyć, i spuść deszcz na swoją ziemię, którą dałeś swojemu ludowi w dziedzictwo.

³⁷ Jeśli będzie w ziemi głód, jeśli będzie zaraza, susza, rdza, szarańcza lub robactwo, jeśli jego wróg będzie go uciskał w ziemi jego zamieszkania, *jeśli* będzie jakkolwiek plaga *lub* choroba;

³⁸ Wszelkiej modlitwy i wszelkiego błagania, jakie zanieś jakkolwiek człowiek *lub* cały twój lud Izraela, kto tylko uzna plagę swego serca i wyciągnie swoje ręce ku temu domowi;

³⁹ Wtedy ty wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i przebac, racz działać i oddaj każdemu według wszystkich jego dróg, bo ty znasz jego serce – gdyż jedynie ty znasz serca wszystkich synów ludzkich;

⁴⁰ Aby się ciebie bali po wszystkie dni, które będą żyć na ziemi, którą dałeś naszym ojcom.

⁴¹ Również i cudzoziemca, który nie jest z twego ludu Izraela, a jednak przybędzie z dalekiej ziemi przez wzgląd na twoje imię;

⁴² (Usłyszają bowiem o twoim wielkim imieniu, twojej mocnej ręce i twoim wyciągniętym ramieniu), gdy przyjdzie i będzie się modlić ku temu domowi;

⁴³ Ty wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i uczyni wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do ciebie wołać, aby wszystkie narody ziemi poznały twoje imię i bały się ciebie tak, jak twój lud Izraela, i aby wiedziały, że twoje imię jest wzywane nad tym domem, który zbudowałem.

⁴⁴ Jeśli twój lud wyruszy na wojnę przeciwko swemu wrogowi drogą, którą go pošlesz, i będzie się modlić do PANA, zwracając się ku miastu, które wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twego imienia;

⁴⁵ To wysłuchaj w niebie ich modlitwy i błagania i broń ich sprawy.

⁴⁶ Jeśli zgrzeszą przeciw tobie – bo nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył – i rozgniewasz się na nich, i podasz ich wrogowi, który uprowadzi ich w niewolę, do ziemi nieprzyjaciół, dalekiej czy bliskiej;

⁴⁷ Lecz jeśli wezmą to do serca w tej ziemi, do której zostali uprowadzeni w niewolę, i odwrócą się, i będą cię błagać w ziemi tych, którzy ich pojmali, mówiąc: Zgrzeszyliśmy i postąpiliśmy przewrotnie, popełniliśmy niegodziwość;

⁴⁸ I zawrócą do ciebie całym swym sercem i całą swą duszą, w ziemi swoich wrogów, którzy ich pojmali, i będą się modlić do ciebie zwróceniu ku swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, ku miastu, które wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twego imienia;

⁴⁹ Wtedy wysłuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, ich modlitwy i ich prośby i broń ich sprawy;

⁵⁰ Przebac swemu ludowi, który zgrzeszył przeciw tobie, i wszystkie ich występki, które popełnili przeciw tobie, a skłoń do miłosierdzia tych, którzy ich pojmali, aby zmiłowali się nad nimi.

⁵¹ Są bowiem twoim ludem i twoim dziedzictwem, które wyprowadziłeś z Egiptu, z wnętrza pieca do wytopu żelaza.

⁵² Niech twoje oczy będą otwarte na prośbę twego sługi i na prośbę twego ludu Izraela, abyś ich wysłuchał we wszystkim, o co będą wołać do ciebie.

⁵³ Ty bowiem oddzieliłeś ich sobie od wszystkich narodów ziemi na dziedzictwo, jak to powiedziałeś przez swego sługę Mojżesza, gdy wyprowadziłeś naszych ojców z Egiptu, o Panie BOŻE!

⁵⁴ Gdy Salomon skończył zanosić do PANA wszystkie te modlitwy i prośby, powstał sprzed ołtarza PANA, gdzie klęczał, i ręce wyciągał ku niebu;

⁵⁵ Stał i błogosławił całe zgromadzenie Izraela, mówiąc donośnym głosem:

⁵⁶ Błogosławiony *niech będzie* PAN, który dał odpoczynek swemu ludowi Izraela, zgodnie z tym wszystkim, co powiedział. Nie uchybił jednemu słowu ze wszystkich swoich dobrych obietnic, które wypowiedział przez swego sługę Mojżesza.

⁵⁷ Niech PAN, nasz Bóg, będzie z nami, jak był z naszymi ojcami. Niech nas nie opuści ani nas nie porzuci;

⁵⁸ Niech skłoni ku sobie nasze serca, abyśmy kroczyli wszystkimi jego drogami i strzegli jego przykazań, nakazów i praw, które rozkazał naszym ojcom.

⁵⁹ A niech te moje słowa, którymi wyraziłem swoje błaganie przed PANEM, będą bliskie PANU, naszemu Bogu we dnie i w nocy, aby bronił sprawy swego sługi i sprawy swego ludu Izraela, według potrzeby każdego dnia;

⁶⁰ Żeby wszystkie narody ziemi poznały, że PAN jest Bogiem, a innego nie ma.

⁶¹ Niech więc wasze serce będzie doskonałe wobec PANA, naszego Boga, abyście postępowali według jego nakazów i przestrzegali jego przykazań tak jak dzisiaj.

⁶² Potem król, a z nim cały Izrael, złożyli ofiary przed PANEM.

⁶³ Salomon złożył jako ofiarę pojednawczą, którą ofiarował PANU, dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. Tak król i wszyscy synowie Izraela poświęcili dom PANU.

⁶⁴ W tym samym dniu król poświęcił środkową część dziedzińca, która była przed domem PANA. Tam bowiem złożył całopalenia, ofiary z pokarmów i tłuszc ofiar pojednawczych, ponieważ ołtarz z brązu, który znajdował się przed PANEM, był zbyt mały, aby pomieścić całopalenia, ofiary z pokarmów i tłuszc ofiar pojednawczych.

⁶⁵ W tym czasie Salomon, a wraz z nim cały Izrael, wielkie zgromadzenie od wejścia do Chamat aż do rzeki Egiptu, obchodzili święto przed PANEM, naszym Bogiem, przez siedem dni i przez siedem dni, *razem* czternaście dni.

⁶⁶ A w ósmym dniu odprawił lud. Błogosławili króla i rozeszli się do swoich namiotów radośni i ciesząc się w *swoich* sercach z powodu całego dobra, które

PAN wyświadczył Dawidowi, swemu słudze, oraz Izraelowi, swemu ludowi.

9 Kiedy Salomon ukończył budowę domu PANA i domu królewskiego oraz wszystkiego, czego pragnął i co chciał wykonać;

² PAN ukazał się Salomonowi po raz drugi, podobnie jak mu się ukazał w Gibeonie.

³ PAN przemówił do niego: Wysłuchałem twojej modlitwy i prośby, które zносиłeś przede mną. Poświęciłem ten dom, który zbudowałeś, aby tam przebywało moje imię na wieki. Tam będą moje oczy i serce po wszystkie dni.

⁴ A jeśli będziesz postępował wobec mnie tak, jak postępował twój ojciec Dawid, w doskonałości serca i prawości, i będziesz czynił wszystko, co ci nakazałem, i będziesz przestrzegał moich nakazów i praw;

⁵ Wtedy utwierdzę tron twego królestwa nad Izraelem na wieki, jak obiecałem Dawidowi, twemu ojcu, mówiąc: Nie zabraknie ci potomka na tronie Izraela.

⁶ Jeśli jednak wy lub wasi synowie zupełnie odwrócicie się ode mnie i nie będziecie strzec moich przykazań i nakazów, które wam dałem, ale pójdziecie służyć innym bogom, i będziecie im oddawać pokłon;

⁷ Wtedy wytracę Izraela z ziemi, którą mu dałem, a dom, który poświęciłem swojemu imieniu, odrzucę sprzed swojego oblicza. Izrael zaś będzie *przedmiotem* przypowieści i pośmiewiskiem u wszystkich narodów.

⁸ A temu domowi, który był wyniosły, każdy przechodzący obok zdziwi się i śmieje. I będą pytać: Dlaczego PAN uczynił tak tej ziemi i temu domowi?

⁹ Wtedy odpowiedzą: Ponieważ opuścili PANA, swego Boga, który wyprowadził ich ojców z ziemi Egiptu, a uchwycili się innych bogów, oddawali im pokłon i służyli im. Dlatego PAN sprowadził na nich całe to nieszczęście.

¹⁰ A po upływie dwudziestu lat, w czasie których Salomon zbudował oba domy, dom PANA i dom królewski;

¹¹ (A Hiram, król Tyru, dostarczał Salomonowi drzew cedrowych i drzew cyprysowych, i złota, ile tylko chciał), król Salomon dał Hiramowi dwadzieścia miast w ziemi galilejskiej.

¹² Hiram wyruszył więc z Tyru, aby obejrzeć miasta, które dał mu Salomon, ale mu się nie spodobały.

¹³ I zapytał: Cóż to za miasta, które mi dałeś, mój bracie? I nazwał je ziemią Kabul, i *nazywają się* tak aż do dziś.

¹⁴ Hiram bowiem posłał królowi sto dwadzieścia talentów złota.

¹⁵ A to *była* przyczyna poboru do robót, który król Salomon rozkazał na budowę domu PANA, swojego domu, Millo, muru Jerozolimy, Chasor, Megiddo i Gezer.

¹⁶ Faraon *bowiem*, król Egiptu, wyruszył i zdobył Gezer, i spalił je ogniem, a Kananejczyków, którzy

mieszkali w tym mieście, wymordował, i dał je w posagu swojej córce, żonie Salomona.

¹⁷ Salomon odbudował więc Gezer i Bet-Choron dolne;

¹⁸ Baalat i Tadmor na pustyni w tej ziemi;

¹⁹ I wszystkie miasta spichlerze, które należały do Salomona, miasta dla rydwanów i miasta dla jeźdźców oraz wszystko, co Salomon pragnął wybudować w Jerozolimie, Libanie i całej ziemi swego panowania.

²⁰ Wszystkie ludy, które ocalały spośród Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, które nie były z synów Izraela;

²¹ Mianowicie potomstwo tych, którzy pozostali po nich w ziemi, których synowie Izraela nie mogli wytracić, Salomon obciążył pracą przymusową aż do dziś.

²² Lecz spośród synów Izraela Salomon nikogo nie uczynił niewolnikiem, byli tylko żołnierzami, jego sługami, dostojnikami, oficerami oraz dowódcami jego rydwanów i jeźdźców.

²³ Naczelnych przełożonych, którzy nadzorowali pracę dla Salomona, było pięciuset pięćdziesięciu. Oni to kierowali ludźmi, którzy wykonywali pracę.

²⁴ Gdy tylko córka faraona przeprowadziła się z miasta Dawida do swego domu, który jej zbudował Salomon, wtedy zbudował Millo.

²⁵ Trzy razy w roku Salomon składał całopalenia i ofiary pojednawcze na ołtarzu, który zbudował dla PANA, a spalał kadzidło na ołtarzu, który był przed PANEM. Tak ukończył dom.

²⁶ Król Salomon zbudował też okręty w Esjon-Geber koło Elat, nad brzegiem Morza Czerwonego, w ziemi Edomu.

²⁷ I Hiram posłał na tych okrętach swoje sługi, żeglarzy obeznanych z morzem, razem ze sługami Salomona;

²⁸ Przypłynęli oni do Ofiru i wzięli stamtąd czterysta dwadzieścia talentów złota, i przywieźli je do króla Salomona.

10 A gdy królowa Saby usłyszała o sławie Salomona i o imieniu PANA, przybyła, aby go przez zagadki poddać próbie.

² Przybyła do Jerozolimy z bardzo wielkim orszakiem, z wielbłędami niosącymi wonności, bardzo dużo złota i drogocenne kamienie. Gdy przysłała do Salomona, rozmawiała z nim o wszystkim, co leżało jej na sercu.

³ Salomon zaś odpowiedział na wszystkie jej pytania. Nie było nic nieznanego królowi, czego nie mógłby jej odpowiedzieć.

⁴ Gdy więc królowa Saby ujrziała całą mądrość Salomona i dom, który zbudował;

⁵ A także potrawy jego stołu, siadanie jego sług, stawanie jego służących, ich szaty, jego podczaszycy oraz schody, po których wstępował do domu PANA, dech zamarł jej w piersi;

⁶ Wtedy przemówiła do króla: Prawdziwa była ta wieść, którą słyszałam w swojej ziemi o twoich dziełach i twojej mądrości.

⁷ Jednak nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam to na własne oczy. I oto nie powiedziano mi nawet połowy. Twoja mądrość i twój dobrobyt są większe od sławy, o której słyszałam.

⁸ Błogosławieni twoi ludzie, błogosławieni twoi słudzy, którzy zawsze stoją przed tobą i słuchają twojej mądrości.

⁹ Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na tronie Izraela; a ponieważ PAN umiłował Izraela na wieki, ustanowił cię królem, abyś czynił sąd i sprawiedliwość.

¹⁰ Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo wiele wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy więcej nie przyniesiono tyle wonności, ile królowi Salomonowi dała królowa Saby.

¹¹ Ponadto okręty Hiram, które przywoziły złoto z Ofiru, przywiozły także z Ofiru wielką ilość drewna sandałowego i drogocennych kamieni.

¹² Z tego drzewa sandałowego król wykonał schody do domu PANA i do domu królewskiego oraz harfy i cytry dla śpiewaków. Nigdy nie sprowadzono takiego drzewa sandałowego i nie widziano aż do dziś.

¹³ Król Salomon zaś dał królowej Saby wszystko, czego zapragnęła i o co poprosiła, nie licząc tego, co jej dał ze swojej królewskiej hojności. Potem odjechała i wróciła do swojej ziemi razem ze swoimi sługami.

¹⁴ A waga złota, które wpływało do Salomona w ciągu jednego roku, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota;

¹⁵ Nie licząc tego, co dostawał od kupców i handlarzy wonności, i od wszystkich królów arabskich oraz namiestników ziemi.

¹⁶ Król Salomon wykonał więc dwieście tarcz z kutego złota. Na każdą tarczę wychodziło sześćset syklów złota.

¹⁷ Wykonał także trzysta puklerzy z kutego złota, używając po trzy miny złota na każdy puklerz. Król umieścił je w domu lasu Libanu.

¹⁸ Król również sporządził wielki tron z kości słoniowej i pokrył go czystym złotem.

¹⁹ Tron miał sześć stopni i okrągły szczyt z tyłu. Po obu stronach siedzenia były poręczce, a przy poręczach stały dwa lwy.

²⁰ Dwanaście lwów stało na tych sześciu stopniach po obu stronach. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym innym królestwie.

²¹ Wszystkie naczynia, których król Salomon używał do picia, były ze złota, a także wszystkie naczynia domu lasu Libanu były ze szczerzego złota. Nie było nic ze srebra, gdyż nie uważano go za cenne w czasach Salomona.

²² Królewska flota Tarszisz była bowiem na morzu wraz z flotą Hiram. Raz na trzy lata przypływała flota Tarszisz, przywożąc złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.

²³Tak więc król Salomon przewyższał wszystkich królów ziemi bogactwem i mądrością.

²⁴I cała ziemia pragnęła zobaczyć Salomona, aby słuchać jego mądrości, którą Bóg włożył w jego serce.

²⁵Każdy przynosił mu swoje dary: srebrne i złote naczynia, szaty, zbroje, wonności, konie i muły, rokrocznie.

²⁶Salomon nagromadził rydwanów i jeźdźców, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieścił po miastach rydwanów oraz przy sobie w Jerozolimie.

²⁷Król sprawił, że srebro w Jerozolimie było jak kamienie, a cedry tak liczne jak sykomory na nizinie.

²⁸Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i nić lnianą. A kupcy królewscy brali nić lnianą za ustaloną cenę.

²⁹Rydwan wywożono i sprowadzono z Egiptu za sześćset srebrników, a konia – za sto pięćdziesiąt. W ten sposób wszyscy królowie chetyccy i królowie Syrii dostawali je za ich pośrednictwem.

11 Król Salomon jednak oprócz córki faraona kochał wiele obcych kobiet: Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki;

²Spośród tych narodów, o których PAN powiedział synom Izraela: Nie łączcie się z nimi i niech one nie łączą się z wami; z pewnością bowiem skłonią wasze serca ku swoim bogom. Salomon przylgnął do nich miłością.

³Miał więc siedemset żon, księżniczek, i trzysta nałożnic. A jego żony odwiodły jego serce.

⁴Gdy bowiem Salomon się zestarzał, jego żony skłoniły jego serce ku innym bogom. Jego serce nie było więc doskonałe wobec PANA, jego Boga, jak serce Dawida, jego ojca.

⁵Salomon bowiem poszedł za Asztartą, boginią Sydończyków, i za Milkodem, obrzydliwością Ammonitów.

⁶Salomon więc czynił to, co złe w oczach PANA, i nie chodził całkowicie za PANEM jak Dawid, jego ojciec.

⁷Wówczas Salomon zbudował wyżynę dla Kemosza, obrzydliwości Moabu, na górze naprzeciwko Jerozolimy, oraz dla Molocha, obrzydliwości synów Ammona.

⁸Podobnie uczynił dla wszystkich swoich żon obcej narodowości, które spalały kadzidła i składały ofiary swoim bogom.

⁹PAN rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od PANA, Boga Izraela, który dwukrotnie mu się ukazał;

¹⁰I zakazał mu chodzić za innymi bogami. Lecz on nie przestrzegał tego, co PAN przykazał.

¹¹PAN powiedział więc do Salomona: Ponieważ dopuściłeś się tego i nie przestrzegałeś mojego przymierza ani moich nakazów, które ci przykazałem, na pewno wyrwę ci królestwo i dam je twemu słudze.

¹²Lecz nie uczynię tego za twego życia ze względu na Dawida, twego ojca, *ale* wyrwę je z ręki twego syna.

¹³Nie wyrwę jednak całego królestwa. Dam jedno pokolenie twemu synowi ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na Jerozolimę, którą wybrałem.

¹⁴PAN wzbudził więc Salomonowi przeciwnika, Hadada Edomitę, z rodu królewskiego w Edomie.

¹⁵Stało się bowiem tak, że kiedy Dawid był w Edomie, a Joab, dowódca wojska, wyruszył, aby pogrzebać zabitych, gdyż zabił wszystkich mężczyzn w Edomie;

¹⁶(Bo Joab mieszkał tam przez sześć miesięcy wraz z całym Izraelem, aż wytracił wszystkich mężczyzn w Edomie).

¹⁷Hadad uciekł wraz z pewnymi Edomitami spośród sług swego ojca, aby dostać się do Egiptu; Hadad był wtedy małym chłopcem.

¹⁸Wyruszyli więc z Midian i przybyli do Paran. Z Paran zabrali ze sobą mężczyzn i przybyli do Egiptu, do faraona, króla Egiptu. Ten dał mu dom, zapewnił mu żywność i dał mu ziemię.

¹⁹Hadad znalazł wielką łaskę w oczach faraona, tak że *ten* dał mu za żonę siostrę swojej żony, siostrę królowej Tachpenes.

²⁰Siostra Tachpenes urodziła mu syna, Genubata, którego wychowała Tachpenes w domu faraona. Genubat przebywał więc w domu faraona wśród jego synów.

²¹A gdy Hadad usłyszał w Egipcie, że Dawid zasnął ze swoimi ojcami i że umarł Joab, dowódca wojska, wtedy powiedział do faraona: Pozwól mi wrócić do swojej ziemi.

²²Faraon zapytał go: Czego ci u mnie brakuje, że chcesz wrócić do swojej ziemi? Odpowiedział: Niczego. Pozwól mi jednak wrócić.

²³Bóg wzbudził mu też przeciwnika *w osobie* Rezona, syna Eliady, który uciekł od swego pana Hadadezera, króla Soby.

²⁴Zebrał on wokół siebie ludzi i został przywódcą zgrai, gdy Dawid pobił mieszkańców z Soby. Potem udali się do Damaszku, gdzie mieszkali, a *potem* panowali nad Damaszkiem.

²⁵Był on przeciwnikiem Izraela przez wszystkie dni Salomona, oprócz tego zła, jakie *wyrządził mu* Hadad. Znienawidził Izraela, gdy został królem Syrii.

²⁶Jeroboam, syn Nebata Efratejczyka z Seredy i sługa Salomona, którego matka miała na imię Serua i *była* wdową, również podniósł rękę przeciw królowi.

²⁷A taka była przyczyna, dla której podniósł rękę przeciwko królowi: Salomon zbudował Millo i zamknął wyłomy w mieście Dawida, swego ojca.

²⁸A Jeroboam był dzielnym wojownikiem. Gdy Salomon zauważył, że młodzieniec dobrze wykonuje swoją pracę, ustanowił go przełożonym nad wszystkimi sprawami domu Józefa.

²⁹I zdarzyło się w tym czasie, gdy Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, że spotkał go na drodze prorok Achiasz Szilonita, odziany w nowy płaszcz. I ci dwaj byli sami na polu.

³⁰ Wtedy Achiasz chwycił nowy płaszcz, który miał na sobie, i rozdarł go na dwanaście części.

³¹ I powiedział do Jeroboama: Weź sobie dziesięć części. Tak bowiem mówi PAN, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń.

³² Jemu zaś pozostanie jedno pokolenie ze względu na mego sługę Dawida i ze względu na Jerozolimę, miasto, które wybrałem spośród wszystkich pokoleń Izraela;

³³ Dlatego że opuścili mnie i oddali pokłon Asztarcie, bogini Sydończyków, Kemoszowi, bogu Moabitów, i Milkomowi, bogu synów Ammona, a nie chodzili moimi drogami, aby czynić to, co prawe w moich oczach, i *przestrzegać* moich nakazów i praw, jak *to czynił* Dawid, jego ojciec.

³⁴ Nie odbiorę całego królestwa z jego ręki, ale pozostawię go księciem po wszystkie dni jego życia ze względu na Dawida, swego sługę, którego wybrałem i który przestrzegał moich przykazań i nakazów.

³⁵ Zabiorę natomiast królestwo z ręki jego syna i dam je tobie – dziesięć pokoleń.

³⁶ A jego synowi dam jedno pokolenie, aby Dawid, mój sługa, miał po wszystkie dni pochodnię przede mną w Jerozolimie, w mieście, które sobie wybrałem, aby tam przebywało moje imię.

³⁷ Ciebie zaś wezmę i będziesz panował nad wszystkim, czego zapragnie twoja dusza, i będziesz królem nad Izraelem.

³⁸ Jeśli więc będziesz słuchał wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz kroczył moimi drogami, i czynił to, co prawe w moich oczach, i przestrzegał moich nakazów i przykazań, jak czynił mój sługa Dawid, wtedy będę z tobą, zbuduję ci dom trwały, jak zbudowałem Dawidowi, i powierzę ci Izraela.

³⁹ Dlatego upokorzę potomstwo Dawida, jednak nie po wszystkie dni.

⁴⁰ Salomon usiłował więc zabić Jeroboama, ale Jeroboam wstał i uciekł do Egiptu, do Sziszaka, króla Egiptu. I pozostał w Egipcie aż do śmierci Salomona.

⁴¹ A pozostałe dzieje Salomona oraz wszystko, co czynił, i jego mądrość, czy nie są zapisane w księdze dziejów Salomona?

⁴² A czas, w którym Salomon panował w Jerozolimie nad całym Izraelem, *obejmował* czterdzieści lat.

⁴³ I Salomon zasnął ze swymi ojcami i został pogrzebany w mieście Dawida, swego ojca. I jego syn Roboam królował w jego miejsce.

12 Roboam udał się do Sychem, gdyż do Sychem przybył cały Izrael, aby ustanowić go królem.

² I gdy usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, który był jeszcze w Egipcie (bo uciekł przed królem Salomonem i zamieszkał w Egipcie);

³ Posłano *po niego* i wezwano go. Jeroboam oraz całe zgromadzenie Izraela przybyli więc i przemówili do Roboama:

⁴ Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo. Teraz więc ty ulżyj *nam* w srogiej służbie swego ojca i w

jego ciężkim jarzmie, które włożył na nas, a będziemy ci służyć.

⁵ Odpowiedział im: Odejdźcie i wróćcie do mnie po trzech dniach. I lud odszedł.

⁶ Wtedy król Roboam radził się starszych, którzy stawali przed Salomonem, jego ojcem, gdy jeszcze żył, i zapytał: Jak doradzacie odpowiedzieć temu ludowi?

⁷ Odpowiedzieli mu: Jeśli dziś staniesz się sługą tego ludu i będziesz mu służył, a dając odpowiedź, będziesz mówił do nich łagodne słowa, to będą twoimi sługami przez wszystkie dni.

⁸ Ale on odrzucił radę starszych, którą mu dali, i radził się młodzieńców, którzy razem z nim wzrosli i którzy stawali przed nim;

⁹ I zapytał ich: A co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który poprosił mnie: Ulżyj *nam* w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec.

¹⁰ Wtedy młodzieńcy, którzy razem z nim wzrosli, odpowiedzieli mu: Tak odpowiesz temu ludowi, który mówił do ciebie: Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo, ale ty ulżyj nam; tak im powiesz: Mój mały *palec* jest grubszy niż biodra mojego ojca.

¹¹ Teraz więc, chociaż mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karmił was biczami, ale ja będę was karmił skorpionami.

¹² Przyszedł więc Jeroboam i cały lud do Roboama trzeciego dnia, tak jak król nakazał, mówiąc: Wróćcie do mnie na trzeci dzień.

¹³ I król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż odrzucił radę starszych, którą mu dali;

¹⁴ I przemówił do niego według rady młodzieńców, mówiąc: Mój ojciec obciążył was ciężkim jarzmem, ale ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karmił was biczami, ale ja będę was karmił skorpionami.

¹⁵ Król nie usłuchał więc ludu. Sprawa bowiem wyszła od PANA, aby spełnił swoje słowo, które PAN wypowiedział przez Achiasza Szilonitę do Jeroboama, syna Nebata.

¹⁶ A gdy cały Izrael zobaczył, że król go nie usłuchał, lud odpowiedział królowi: Jakiż dział mamy w Dawidzie? Nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. Do swoich namiotów, o Izraelu! A ty, Dawidzie, troszcz się teraz o swój dom. I rozszedł się Izrael do swoich namiotów.

¹⁷ Roboam zaś królował *tylko* nad synami Izraela, którzy mieszkali w miastach Judy.

¹⁸ Wtedy król Roboam posłał Adorama, który był poborcą, ale cały Izrael ukamienował go tak, że umarł. Król Roboam wsiadł więc w pośpiechu na rydwan i uciekł do Jerozolimy.

¹⁹ W ten sposób Izrael zbuntował się przeciwko domowi Dawida i trwa to aż do dziś.

²⁰ Gdy cały Izrael usłyszał o tym, że Jeroboam wrócił, posłali *po niego*, wezwali go do zgromadzenia i ustanowili go królem nad całym Izraelem. Przy domu Dawida nie pozostał nikt oprócz pokolenia Judy.

²¹ A gdy Roboam przybył do Jerozolimy, zebrał cały dom Judy i pokolenie Beniamina, *razem* sto osiemdziesiąt tysięcy doborowych wojowników, aby walczyć z domem Izraela i przywrócić królestwo Roboamowi, synowi Salomona.

²² Lecz słowo Boże doszło do Szemajasza, męża Bożego:

²³ Powiedz Roboamowi, synowi Salomona, królowi Judy, całemu domowi Judy i Beniamina i reszcie ludu:

²⁴ Tak mówi PAN: Nie wyruszajcie ani nie walczcie ze swoimi braćmi, synami Izraela. Niech każdy wróci do swego domu, bo ta rzecz wyszła ode mnie. I posłuchali rozkazu PANA, i wrócili zgodnie ze słowem PANA.

²⁵ Potem Jeroboam zbudował Sychem na górze Efraim i zamieszkał w nim. Następnie wyszedł stamtąd i zbudował Penuel.

²⁶ Wtedy Jeroboam powiedział sobie w sercu: Wkrótce królestwo powróci do domu Dawida;

²⁷ Bo jeśli lud będzie chodził na składanie ofiary do domu PANA w Jerozolimie, to serce tego ludu zwróci się do swego pana, do Roboama, króla Judy. Zabiją mnie i powrócą do Roboama, króla Judy.

²⁸ Król zasięgnął więc rady, po czym sporządził dwa złote cielce i powiedział ludowi: Dość już waszego chodzenia do Jerozolimy. Oto twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi Egiptu.

²⁹ I postawił jednego w Betel, a drugiego umieścił w Dan.

³⁰ I stało się to *przyczyną* grzechu, bo lud chodził do jednego z nich, aż do Dan.

³¹ Pobudował też dom na wyżynach i ustanowił kapłanów spośród pospólstwa, którzy nie pochodzili od synów Lewiego.

³² Następnie Jeroboam ustanowił święto w ósmym miesiącu, piętnastego dnia *tego* miesiąca, na wzór święta, które *obchodzono* w Judzie, i składał ofiary na ołtarzu. Tak uczynił w Betel, składając ofiary cielcom, które sporządził. Ustanowił też w Betel kapłanów wyżyn, które pobudował.

³³ Tak więc składał ofiary na ołtarzu, który sporządził w Betel, piętnastego dnia ósmego miesiąca, w tym miesiącu, który sobie wymyślił, i ustanowił święto dla synów Izraela. I przystąpił do ołtarza, aby spalić kadzidło.

13 A gdy Jeroboam stał przy ołtarzu, aby spalić kadzidło, oto mąż Boży przyszedł z Judy do Betel na słowo PANA.

² I na słowo PANA zawołał przeciw ołtarzowi: Ołtarzu, ołtarzu, tak mówi PAN: Oto domowi Dawida urodzi się syn imieniem Jozjasz. Ten złoży na tobie kapłanów wyżyn spalających na tobie kadzidła i na tobie spalą kości ludzkie.

³ I dał znak tego samego dnia, mówiąc: Taki jest znak, że PAN *to* powiedział: Oto ołtarz rozpadnie się i rozsypie się popiół, który *jest* na nim.

⁴ A gdy król Jeroboam usłyszał słowo męża Bożego, który zawołał przeciw ołtarzowi w Betel, wyciągnął rękę znad ołtarza, mówiąc: Schwytajcie go. I uschła

jego ręka, którą wyciągnął przeciw niemu, i nie mógł jej cofnąć ku sobie.

⁵ Ołtarz zaś rozpadł się, a popiół rozsypał się z ołtarza zgodnie ze znakiem, który dał mąż Boży na słowo PANA.

⁶ Wtedy król zwrócił się do męża Bożego: Przebłagać oblicze PANA, swego Boga, i módl się za mnie, aby moja ręka wróciła do mnie. Mąż Boży przebłagał PANA i ręka króla wróciła do niego, i była jak poprzednio.

⁷ Następnie król poprosił męża Bożego: Chodź ze mną do domu i posil się, a złożę ci dar.

⁸ Lecz mąż Boży odpowiedział królowi: Choćbyś mi dał połowę swego domu, nie pójdę z tobą ani nie będę jadł chleba, ani pił wody w tym miejscu.

⁹ Tak bowiem mi rozkazano na słowo PANA: Nie będziesz jadł chleba ani nie będziesz pił wody, ani nie wrócisz tą drogą, którą przyszedłeś.

¹⁰ Poszedł więc inną drogą i nie wrócił tą drogą, którą przyszedł do Betel.

¹¹ A mieszkał w Betel pewien stary prorok. Przyszli do niego jego synowie i opowiedzieli mu o wszystkich czynach, których w tym dniu dokonał mąż Boży w Betel. Powtórzyli też swojemu ojcu słowa, które wypowiedział do króla.

¹² Ich ojciec zapytał ich: Którą drogą poszedł? Jego synowie bowiem widzieli, którą drogą poszedł mąż Boży, który przyszedł z Judy.

¹³ I powiedział swoim synom: Osiodłajcie mi osła. Osiodłali mu więc osła i wsiadł na niego;

¹⁴ I podążył za mężem Bożym, a gdy znalazł go siedzącego pod dębem, zapytał go: Czy ty jesteś tym mężem Bożym, który przyszedł z Judy? Odpowiedział: Jestem.

¹⁵ Wtedy powiedział do niego: Chodź ze mną do domu, abyś się posilił chlebem.

¹⁶ Lecz odpowiedział mu: Nie mogę wrócić z tobą ani pójść z tobą. Nie będę jadł chleba ani pił wody z tobą w tym miejscu;

¹⁷ Powiedziano bowiem do mnie na słowo PANA: Nie będziesz tam jadł chleba ani pił wody, ani nie pójdziesz z powrotem tą drogą, którą szedłeś.

¹⁸ I odpowiedział mu: Ja również jestem prorokiem jak ty. Anioł też powiedział do mnie na słowo PANA: Zaprowadź go ze sobą do swego domu, aby jadł chleb i pił wodę. *Lecz okłamał go.*

¹⁹ Zawrócił więc z nim i jadł chleb w jego domu oraz pił wodę.

²⁰ A gdy siedzieli przy stole, doszło słowo PANA do proroka, który go zawrócił;

²¹ I zawołał na męża Bożego, który przyszedł z Judy: Tak mówi PAN: Ponieważ byłeś nieposłuszny słowu PANA i nie przestrzegałeś rozkazu, który dał ci PAN, twój Bóg;

²² Ale zawróciłeś i jadłeś chleb oraz piłeś wodę w miejscu, o którym PAN ci powiedział: Nie będziesz tam jadł chleba ani pił wody, twoje zwłoki nie będą pochowane w grobie twoich ojców.

²³ A gdy najadł się chleba i napił, osiodłał osła dla proroka, którego zawrócił.

²⁴ A gdy *ten* odjechał, spotkał go lew w drodze, który go zabił. A jego zwłoki leżały porzucone na drodze i osioł stał obok nich, lew także stał przy zwłokach.

²⁵ A oto pewni ludzie przechodzili i zobaczyli porzucone zwłoki na drodze oraz lwa stojącego przy nich. Przyszli więc i opowiedzieli o *tym* w mieście, w którym mieszkał stary prorok.

²⁶ Kiedy usłyszał o *tym* prorok, który go zawrócił z drogi, powiedział: To jest mąż Boży, który był nieposłuszny słowu PANA. Dlatego PAN wydał go lwu, który go rozszarpał i zabił, zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział do niego.

²⁷ Następnie powiedział do swoich synów: Osiodłajcie mi osła. I osiodłali.

²⁸ Wtedy pojechał i znalazł jego zwłoki porzucone na drodze oraz osła i lwa stojących przy zwłokach. Lecz lew nie pożarł zwłok ani nie rozszarpał osła.

²⁹ Wtedy prorok podniósł zwłoki męża Bożego, włożył je na osła i zabrał z powrotem. I stary prorok przybył do swego miasta, aby go opłakiwać i pogrzebać.

³⁰ Złożył więc jego zwłoki w swoim grobie. I opłakiwali go, mówiąc: Ach, mój bracie!

³¹ A kiedy już go pogrzebali, powiedział do swoich synów: Gdy umrę, pogrzebcie mnie w tym grobie, w którym został pogrzebany mąż Boży. Złóżcie moje kości obok jego kości.

³² Spełni się bowiem *to*, co zawołał na słowo PANA przeciw ołtarzowi w Betel i przeciwko wszystkim domom wyżyn, które *znajdują się* w miastach Samarii.

³³ Jednak po tych wydarzeniach Jeroboam nie odwrócił się od swojej złej drogi, ale znowu ustanawiał kapłanów wyżyn z pospólstwa. Kto *tylko* chciał, tego poświęcał i *ten* stawał się kapłanem wyżyn.

³⁴ Sprawa ta stała się *przyczyną* grzechu dla domu Jeroboama, aby został wykorzeniony i zgładzony z powierzchni ziemi.

14 W tym czasie zachorował Abiasz, syn Jeroboama.

² I Jeroboam powiedział do swojej żony: Wstań teraz, przebierz się, aby nie poznano, że jesteś żoną Jeroboama, i idź do Szilo. Jest tam prorok Achiasz, który mi powiedział, że będę królem nad tym ludem.

³ Weź ze sobą dziesięć chlebów, placki i dzban miodu i idź do niego. On ci oznajmi, co się stanie z dzieckiem.

⁴ Żona Jeroboama tak uczyniła. Wstała i poszła do Szilo, i przybyła do domu Achiasza. Lecz Achiasz już nie widział, gdyż jego oczy osłabły z powodu jego starości.

⁵ A PAN powiedział do Achiasza: Oto żona Jeroboama nadchodzi, aby dowiedzieć się czegoś od ciebie o swoim synu, gdyż jest chory. Powiesz jej tak i tak, bo gdy wejdzie, będzie udawała kogoś innego.

⁶ Gdy więc Achiasz usłyszał odgłos jej kroków, gdy wchodziła przez drzwi, powiedział: Wejdz, żono

Jeroboama. Dlaczego udajesz kogoś innego?

Zostałem posłany do ciebie z przykrą nowiną.

⁷ Idź, powiedz Jeroboamowi: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Mimo że wywyższyłem cię spośród ludu i ustanowiłem cię księciem nad moim ludem Izraelem;

⁸ Wyrwałem domowi Dawida królestwo i dałem je tobie, ty jednak nie byłeś jak mój sługa Dawid, który przestrzegał moich przykazań i który chodził za mną całym swym sercem, czyniąc tylko to, co jest prawe w moich oczach;

⁹ Lecz postępowałeś gorzej niż wszyscy, którzy byli przed tobą. Ty bowiem poszedłeś i uczyniłeś sobie obcych bogów i odlane posągi, aby mnie pobudzić do gniewu, mnie zaś rzuciłeś za plecy.

¹⁰ Dlatego sprowadzę nieszczęście na dom Jeroboama i wytępię z Jeroboama każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia i opuszczonego w Izraelu, i usunę ostatki domu Jeroboama, jak usuwa się gnój, aż do końca.

¹¹ Tego, kto z *domu* Jeroboama umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto umrze na polu, zjedzą powietrzne ptaki, ponieważ tak powiedział PAN.

¹² Ty zaś wstań i idź do swego domu, a gdy wejdiesz do miasta, dziecko umrze.

¹³ I cały Izrael będzie je opłakiwał, i pogrzebie je, bo jedynie ono z *domu* Jeroboama zejdzie do grobu, gdyż w nim znalazło się coś dobrego względem PANA, Boga Izraela, w domu Jeroboama.

¹⁴ PAN zaś ustanowi sobie króla nad Izraelem, który wytępi dom Jeroboama w tym samym dniu. A co *mówię, wzbudzi?* I owszem, już *wzbudził*.

¹⁵ I PAN uderzy Izraela *tak*, że *się zachwieje*, jak się chwieje trzcina w wodzie, i wykorzeni Izraela z tej dobrej ziemi, którą dał ich ojcom, i rozproszy ich za rzeką za to, że uczynili sobie gaje, pobudzając PANA do gniewu.

¹⁶ I tak porzuci on Izraela z powodu grzechów Jeroboama, który grzeszył i skłonił Izraela do grzechu.

¹⁷ Wtedy żona Jeroboama wstała, wyruszyła i przybyła do Tirsy. Gdy przekroczyła próg domu, dziecko umarło.

¹⁸ I pogrzebali je, i cały Izrael je opłakiwał zgodnie ze słowem PANA, które zapowiedział przez swego sługę, proroka Achiasza.

¹⁹ Pozostałe zaś dzieje Jeroboama, jak walczył i jak królował, są zapisane w kronikach o królach Izraela.

²⁰ A czas, który królował Jeroboam, wynosił dwadzieścia dwa lata. Potem zasnął ze swoimi ojcami, a jego syn Nadab królował w jego miejsce.

²¹ Roboam zaś, syn Salomona, królował w Judzie. Roboam *miał* czterdzieści jeden lat, gdy zaczął królować, a królował siedemnaście lat w Jerozolimie, w mieście, które PAN wybrał spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby tam przebywało jego imię. Jego matka miała na imię Naama, *była* Ammonitką.

²² I Juda czynił to, co złe w oczach PANA, i swoimi grzechami, które popełniali, pobudzali go do

zazdrości bardziej niż to wszystko, co czynili ich ojcowie.

²³ Pobudowali sobie bowiem wyżyny, posągi i gaje na każdym wysokim wzgórzu i pod każdym zielonym drzewem.

²⁴ Byli też w tej ziemi sodomici. Postępowali oni według wszystkich obrzydliwości pogan, których PAN wypędził sprzed synów Izraela.

²⁵ A w piątym roku króla Roboama, przeciw Jerozolimie nadciągnął Szisak, król Egiptu.

²⁶ I zabrał skarby domu PANA oraz skarby domu królewskiego, zabrał wszystko. Zabrał też wszystkie złote tarcze, które wykonał Salomon.

²⁷ Zamiast nich król Roboam wykonał spiżowe tarcze i powierzył je dowódcy straży przybocznej, która strzegła drzwi domu królewskiego.

²⁸ Ilekroć król wchodził do domu PANA, straż je nosiła, a potem odnosiła do wartowni.

²⁹ A pozostałe dzieje Roboama i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w kronikach królów Judy?

³⁰ I trwała wojna między Roboamem a Jeroboamem po wszystkie dni.

³¹ Potem Roboam zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida. A jego matka miała na imię Naama, *była* Ammonitką. I jego syn Abijam królował w jego miejsce.

15 W osiemnastym roku króla Jeroboama, syna Nebata, Abijam *zaczął* królować nad Judą.

² Trzy lata królował w Jerozolimie, a jego matka miała na imię Maaka i *była* córką Abiszaloma.

³ Szedł on śladem wszystkich grzechów swego ojca, które popełnił przed nim. Jego serce nie było doskonałe wobec PANA, swego Boga, jak serce Dawida, jego ojca.

⁴ Jednak ze względu na Dawida PAN, jego Bóg, dał mu pochodnię w Jerozolimie, wzbudzając po nim jego syna i umacniając Jerozolimę;

⁵ Ponieważ Dawid czynił to, co było prawe w oczach PANA, i nie odstąpił od niczego, co mu rozkazał, przez wszystkie dni swego życia, z wyjątkiem sprawy Uriasza Chetyty.

⁶ I trwała wojna między Roboamem a Jeroboamem przez wszystkie dni jego życia.

⁷ A pozostałe dzieje Abijama i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w kronikach o królach Judy. I trwała wojna między Abijamem a Jeroboamem.

⁸ Potem Abijam zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w mieście Dawida. I jego syn Asa królował w jego miejsce.

⁹ W dwudziestym roku Jeroboama, króla Izraela, Asa królował nad Judą.

¹⁰ I królował czterdzieści jeden lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Maacha i *była* córką Abiszaloma.

¹¹ Asa czynił to, co było prawe w oczach PANA, jak Dawid, jego ojciec.

¹² Usunął z ziemi sodomitów i wszystkie bożki, które wykonali jego ojcowie.

¹³ Również Maachę, swoją matkę, odsunął od panowania za to, że sporządziła bożka w gaju. Asa

zniszczył więc jej bożka i spalił *go* przy potoku Cedron.

¹⁴ I chociaż wyżyny nie zostały zniszczone, jednak serce Asy było doskonałe wobec PANA przez wszystkie jego dni.

¹⁵ I wniósł do domu PANA rzeczy poświęcone przez swego ojca i rzeczy, które sam poświęcił: srebro, złoto i naczynia.

¹⁶ I między Asą a Baszą, królem Izraela, trwała wojna przez wszystkie ich dni.

¹⁷ Basza, król Izraela, nadciągnął przeciwko Judzie i rozbudował Rama, aby *nikomu* nie pozwolić wychodzić od Asy, króla Judy, i przychodzić do niego.

¹⁸ Asa wziął więc całe srebro i złoto, które pozostało w skarbcach domu PANA i w skarbcach domu królewskiego, i dał je w ręce swoich sług. Następnie król Asa posłał ich do Ben-Hadada, syna Tabrimona, syna Chezjona, króla Syrii, który mieszkał w Damaszku, mówiąc:

¹⁹ Jest przymierze między mną a tobą, między moim ojcem a twoim ojcem. Oto posyłam ci dar: srebro i złoto. Idź, zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, aby odstąpił ode mnie.

²⁰ I Ben-Hadad posłuchał króla Asy, i posłał dowódców swoich wojsk przeciwko miastom Izraela, napadł na Ijon, Dan i Abel-Bet-Maaka oraz całe Kinerot wraz z całą ziemią Neftalego.

²¹ Gdy Basza o tym usłyszał, przestał rozbudowywać Rama i mieszkał w Tirsie.

²² Wtedy król Asa zwołał cały lud Judy, bez wyjątku, a lud zabrał z Rama kamienie i drewno, z których Basza budował. I król Asa rozbudował nimi Gibeą Beniamina oraz Mispę.

²³ A pozostałe dzieje Asy, cała jego potęga i wszystko, co czynił, oraz miasta, które zbudował, czyż nie są zapisane w kronikach królów Judy? Jednak w okresie swojej starości zachorował na nogi.

²⁴ I Asa zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida, swego ojca. A jego syn Jehoszafat królował w jego miejsce.

²⁵ W drugim roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął królować Nadab, syn Jeroboama i królował nad Izraelem dwa lata.

²⁶ I czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogami swego ojca i w jego grzechu, którym doprowadził Izraela do grzechu.

²⁷ I Basza, syn Achiasza, z domu Issachara, uknuł spisek przeciw niemu. Basza zabił go w Gibbeton, który należał do Filistynów. Nadab bowiem i cały Izrael oblegali Gibbeton.

²⁸ Basza zabił go w trzecim roku Asy, króla Judy, i *sam* królował w jego miejsce.

²⁹ Kiedy zaczął królować, wymordował cały dom Jeroboama i nie pozostawił żywej duszy z *rodu* Jeroboama, dopóki nie wytracił go zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przez swego sługę Achiasza Szilonitę;

³⁰ Z powodu grzechów Jeroboama, które popełnił i do których skłonił Izraela; z powodu rozdrażnienia, którym pobudził do gniewu PANA, Boga Izraela.

³¹ A pozostałe dzieje Nadaba i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

³² I między Asą a Baszą, królem Izraela, trwała wojna po wszystkie ich dni.

³³ W trzecim roku Asy, króla Judy, nad całym Izraelem zaczął królować w Tirsie Basza, syn Achiasza. *I królował przez dwadzieścia cztery lata.*

³⁴ I czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogami Jeroboama i w jego grzechu, do którego skłonił Izraela.

16 Wtedy słowo PANA doszło do Jehu, syna Chananiego, przeciw Baszy:

² Ponieważ wywyższyłem cię z prochu i ustanowiłem cię wodzem nad swoim ludem Izraelem, a ty poszedłeś drogą Jeroboama i skłoniłeś do grzechu mój lud, Izraela, aby mnie pobudzić do gniewu jego grzechami;

³ Oto zgładzę potomstwo Baszy i potomstwo jego domu i postąpię z twoim domem jak z domem Jeroboama, syna Nebata.

⁴ Tego, kto z *rodu* Baszy umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto umrze na polu, zjedzą powietrzne ptaki.

⁵ A pozostałe dzieje Baszy i to, co czynił, i jego potęgę, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

⁶ Potem Basza zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany w Tirsie, a jego syn Ela królował w jego miejsce.

⁷ Ponownie przez proroka Jehu, syna Chananiego, doszło słowo PANA przeciw Baszy i przeciw jego domowi za całe zło, które czynił w oczach PANA, pobudzając go do gniewu czynami swoich rąk, stając się podobnym do domu Jeroboama, i za to, że go zabił.

⁸ W dwudziestym szóstym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem w Tirsie zaczął królować Ela, syn Baszy, i *królował* dwa lata.

⁹ A jego sługa Zimri, dowódca połowy rydwanów, uknuł spisek przeciw niemu, gdy w Tirsie Ela oddawał się pijaństwu w domu Arsy, szafarza domu *królewskiego* w Tirsie.

¹⁰ Zimri wszedł tam, uderzył go i zabił – w dwudziestym siódmym roku Asy, króla Judy, i królował w jego miejsce.

¹¹ A gdy tylko zaczął królować i zasiadł na swoim tronie, wymordował cały dom Baszy. Nie pozostawił z niego nikogo – ani z jego krewnych, ani przyjaciół – aż do najmniejszego szczenięcia.

¹² W ten sposób Zimri wytracił cały dom Baszy zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przeciw Baszy przez proroka Jehu;

¹³ Z powodu wszystkich grzechów Baszy i grzechów jego syna Eli, które popełnili i którymi doprowadzili Izraela do grzechu, pobudzając PANA, Boga Izraela, do gniewu swymi marnościami.

¹⁴ A pozostałe dzieje Eli i wszystko, co czynił, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

¹⁵ W dwudziestym siódmym roku Asy, króla Judy, Zimri królował siedem dni w Tirsie. Lud oblegał wtedy Gibbeton, który należy do Filistynów.

¹⁶ A gdy lud oblegający *miasto* usłyszał wieść: Zimri uknuł spisek i zabił króla, wtedy cały Izrael w tym samym dniu w obozie ustanowił królem Omriego, który był dowódcą wojska Izraela.

¹⁷ Wtedy Omri wyruszył spod Gibbeton wraz z całym Izraelem i oblegli Tirsę.

¹⁸ A gdy Zimri zobaczył, że miasto zostało zdobyte, wszedł do pałacu domu królewskiego i podpalił nad sobą dom królewski, i umarł.

¹⁹ *Stało się tak* z powodu jego grzechów, których się dopuścił, czyniąc to, co złe w oczach PANA, idąc drogą Jeroboama i w jego grzechu – którego się dopuszczał i do którego skłonił Izraela.

²⁰ A pozostałe dzieje Zimriego i spisek, który uknuł, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

²¹ Wtedy lud Izraela podzielili się na dwie części: połowa ludu szła za Tibnim, synem Ginata, aby go obwołać królem, a połowa szła za Omrim.

²² Lecz lud, który był za Omrim, przemógł lud, który był za Tibnim, synem Ginata. I umarł Tibni, a królował Omri.

²³ W trzydziestym pierwszym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął królować Omri *i panował* dwanaście lat. W Tirsie królował sześć lat.

²⁴ I kupił wzgórze Samarii od Szemera za dwa talenty srebra, i pobudował na tym wzgórzu, a miasto, które zbudował, nazwał Samarią, od imienia właściciela wzgórza, Szemera.

²⁵ Lecz Omri czynił to, co złe w oczach PANA, i dopuszczał się gorszych rzeczy niż wszyscy, którzy *byli* przed nim.

²⁶ Chodził bowiem wszystkimi drogami Jeroboama, syna Nebata, i w jego grzechu, do którego przywiódł Izraela, pobudzając PANA, Boga Izraela, do gniewu swymi marnościami.

²⁷ A pozostałe dzieje Omriego, których dokonał, i jego potęgę, którą pokazywał, czyż nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

²⁸ I Omri zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany w Samarii. A jego syn Achab królował w jego miejsce.

²⁹ W trzydziestym ósmym roku Asy, króla Judy, nad Izraelem zaczął królować Achab, syn Omriego. Achab, syn Omriego, królował nad Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa lata.

³⁰ I Achab, syn Omriego, czynił to, co złe w oczach PANA, bardziej niż wszyscy, którzy *byli* przed nim.

³¹ A jakby nie wystarczyło mu popełnianie grzechów Jeroboama, syna Nebata, to jeszcze pojął za żonę Jezabel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, i zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon.

³² I wznosił ołtarz dla Baala w domu Baala, który zbudował w Samarii.

³³ Achab zasadził też gaj. Achab czynił więcej, by pobudzać PANA, Boga Izraela, do gniewu niż wszyscy królowie Izraela, którzy byli przed nim.

³⁴ Za jego czasów Chiel z Betel odbudował Jerycho. Założył fundamenty na Abiramie, swoim pierworodnym, a na Segubie, swoim najmłodszym synu, postawił jego bramy – według słowa PANA, które wypowiedział przez Jozuego, syna Nuna.

17 Wtedy Eliasz Tiszbita, *jeden* z mieszkańców Gileadu, powiedział do Achaba: Jak żyje PAN, Bóg Izraela, przed którym stoję, nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu jak tylko na moje słowo.

² I doszło do niego słowo PANA:

³ Odejdź stąd, skieruj się na wschód i skryj się przy potoku Kerit, który jest przed Jordanem.

⁴ I będziesz pił z potoku, krukom zaś rozkazałem, aby cię tam żywiły.

⁵ Poszedł więc i uczynił według słowa PANA: Poszedł i zamieszkał przy potoku Kerit, *leżącym* przed Jordanem.

⁶ A kruki przynosiły mu chleb i mięso rano oraz chleb i mięso wieczorem, wodę zaś pił z potoku.

⁷ Lecz po pewnym czasie potok wysechł, gdyż nie było deszczu w tej ziemi.

⁸ I doszło do niego słowo PANA:

⁹ Wstań, idź do Sarepty sydońskiej i tam zamieszkaj. Oto rozkazałem tam pewnej kobiecie, wdowie, aby cię żywiła.

¹⁰ Wstał więc i poszedł do Sarepty. Kiedy przybył do bramy miasta, oto kobieta, wdowa, zbierała drwa. Zawołał ją i powiedział: Przynieś mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił.

¹¹ A gdy szła, by przynieść wody, zawołał ją i powiedział: Przynieś mi też, proszę, kromkę chleba w swojej ręce.

¹² I odpowiedziała: Jak żyje PAN, twój Bóg, nie mam pieczonego chleba, *mam* tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Oto zbieram trochę drew, potem przyjdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna. A to zjemy, potem umrzemy.

¹³ Wtedy Eliasz powiedział do niej: Nie bój się. Idź, uczyni, jak powiedziałaś. Najpierw jednak zrób z tego dla mnie mały podpłomyk i przynieś mi *go*. Dla siebie zaś i swego syna zrobisz potem.

¹⁴ Tak bowiem powiedział PAN, Bóg Izraela: Mąka w dzbanie nie skończy się i oliwy w baryłce nie braknie aż do dnia, w którym PAN spuści deszcz na ziemię.

¹⁵ Poszła więc i uczyniła według słowa Eliasza. Ona i on oraz jej dom jedli przez *wiele* dni.

¹⁶ Nie skończyła się mąka w dzbanie ani nie zabrakło oliwy w baryłce według słowa PANA, które wypowiedział przez Eliasza.

¹⁷ Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety, pani tego domu, a jego choroba była tak ciężka, że przestał oddychać.

¹⁸ Wtedy powiedziała do Eliasza: Cóż ja mam z tobą, mężu Boży? Przyszedłeś do mnie, aby przypomnieć mi mój grzech i uśmiercić mego syna?

¹⁹ I odpowiedział jej: Daj mi swego syna. I wziął go z jej łona, zaniósł na górę do pokoju, w którym mieszkał, i położył go na swoim łóżku.

²⁰ I wołał do PANA, i powiedział: PANIE, mój Boże, czy także na tę wdowę, u której mieszkam, chcesz sprowadzić nieszczęście, uśmiercając jej syna?

²¹ I rozciągnął się trzykrotnie nad dzieckiem, i wołał do PANA, i powiedział: PANIE, mój Boże, proszę, niech dusza tego dziecka wróci do niego.

²² I PAN wysłuchał głosu Eliasza. Dusza dziecka wróciła do niego i ożyło.

²³ Wtedy Eliasz wziął dziecko, zniósł je z pokoju do domu i oddał je matce. I Eliasz powiedział: Patrz, twój syn żyje.

²⁴ I kobieta powiedziała do Eliasza: Teraz wiem, że jesteś mężem Bożym i słowo PANA w twoich ustach jest prawdą.

18 Po upływie wielu dni, w trzecim roku, doszło do Eliasza słowo PANA: Idź, pokaż się Achabowi, a ja ześlę deszcz na ziemię.

² Eliasz poszedł więc, aby pokazać się Achabowi. A w Samarii panował wielki głód.

³ Achab zawołał wówczas Abdiasza, który był zarządcą jego domu. (A Abdiasz bardzo bał się PANA.

⁴ Gdy bowiem Jezabel mordowała proroków PANA, Abdiasz wziął stu proroków, ukrył ich po pięćdziesięciu w jaskiniach i żywił ich chlebem i wodą).

⁵ I Achab powiedział do Abdiasza: Przejdź przez ziemię do wszystkich źródeł wód i do wszystkich potoków. Może znajdziemy trawę, abyśmy zachowali przy życiu konie i muły i nie utracili całego bydła.

⁶ I podzielili między siebie ziemię, którą mieli obejść. Achab poszedł jedną drogą, a Abdiasz poszedł drugą.

⁷ A gdy Abdiasz *był* w drodze, Eliasz wyszedł mu naprzeciw. A on go poznał, upadł na twarz i powiedział: Czy to ty, mój panie, Eliaszu?

⁸ Odpowiedział mu: To ja jestem. Idź i powiedz swemu panu: Oto *jest tu* Eliasz.

⁹ On zaś powiedział: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz swego sługę w ręce Achaba, aby mnie zabił?

¹⁰ Jak żyje PAN, twój Bóg, nie ma narodu ani królestwa, gdzie mój pan nie posłał *ludzi*, aby cię szukać. A *gdy* powiedziano, że cię nie ma, wtedy kazał przysięgać królestwom i narodom, że cię nie znaleziono.

¹¹ A ty teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz.

¹² I stanie się tak, że gdy odejdę od ciebie, Duch PANA zanieś cię, nie wiem dokąd. Gdy przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie, wtedy mnie zabije. A twój sługa boi się PANA od swej młodości.

¹³ Czyż nie powiedziano memu panu, co uczyniłem, gdy Jezabel mordowała proroków PANA – jak ukryłem stu mężczyzn spośród proroków PANA, po

pięćdziesięciu mężczyzn w jaskiniach, i żywiłem ich chlebem i wodą?

¹⁴ A teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Elias. On mnie zabije.

¹⁵ Eliasz odpowiedział: Jak żyje PAN zastępów, przed którego obliczem stoję, dziś mu się pokażę.

¹⁶ Abdiasz poszedł więc, aby spotkać się z Achabem, i oznajmił mu to. I Achab wyruszył na spotkanie z Eliaszem.

¹⁷ Kiedy Achab zobaczył Eliasza, zapytał go: Czy ty jesteś tym, który dręczy Izrael?

¹⁸ Odpowiedział: Nie ja dręcę Izrael, ale ty i dom twego ojca – gdyż porzuciliście przykazania PANA, a ty poszedłeś za Baalami.

¹⁹ Teraz więc pošlij i zgromadź przy mnie cały Izrael na górze Karmel oraz czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a także czterystu proroków z gajów, którzy jadają u stołu Jezabel.

²⁰ Achab posłał więc po wszystkich synów Izraela i zgromadził proroków na górze Karmel.

²¹ Wtedy Eliasz zbliżył się do całego ludu i powiedział: Jak długo będziecie się wahać między dwoma zdaniem? Jeśli PAN jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, idźcie za nim. A lud nie odpowiedział mu ani słowa.

²² Wtedy Eliasz powiedział do ludu: Tylko ja sam pozostałem jako prorok PANA; a proroków Baala jest czterystu pięćdziesięciu.

²³ Niech nam dadzą dwa cielce. Niech wybiorą sobie jednego cielca, porąbą go na części i położą na drwach, ale ognia niech nie podkładają. Ja również przygotuję drugiego cielca i położę na drwach, ale ognia nie podłożę.

²⁴ Potem wzywajcie imienia swoich bogów, a ja wezwę imienia PANA. A ten Bóg, który odpowie ogniem, niech będzie Bogiem. Cały lud odpowiedział: Dobrze jest to, co powiedziałaś.

²⁵ Eliasz powiedział więc do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego cielca i przygotujcie go pierwsi, bo was jest więcej. Wzywajcie imienia swoich bogów, ale ognia nie podkładajcie.

²⁶ Wzięli więc cielca, którego im dał, a gdy go przygotowali, wzywali imienia Baala, od poranka aż do południa, mówiąc: O Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było głosu ani odpowiedzi. I podskakiwali wokół ołtarza, który zrobili.

²⁷ A gdy nastało południe, Eliasz naśmiewał się z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, przecież to jest bóg, ale może tylko zamyślił się albo jest zajęty, albo też może jest w drodze, albo może śpi i musi się obudzić.

²⁸ Wołali więc głośno i nacinali się według swego zwyczaju nożami i włóczniami, aż krew z nich tryskała.

²⁹ I kiedy minęło południe, oni dalej prorokowali aż do czasu składania ofiary z pokarmów, ale nie było głosu ani odpowiedzi, ani znaku uwagi.

³⁰ Wtedy Eliasz powiedział do całego ludu: Zbliźcie się do mnie. Cały lud zbliżył się więc do niego. On wtedy naprawił zburzony ołtarz PANA.

³¹ Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni, według liczby pokoleń synów Jakuba, do którego doszło słowo PANA: Izrael będzie twoje imię.

³² I z tych kamieni zbudował ołtarz w imię PANA, i wykopał wokół ołtarza rów zdolny pomieścić dwie miary zboża.

³³ Potem ułożył drwa, porąbał cielca na części i położył go na drwach. Następnie powiedział: Napełnijcie wodą cztery wiadra i wylejcie ją na ofiarę całopalną i na drwa.

³⁴ I powiedział: Powtórzcie to. I powtórzyli. Potem powiedział: Zróbcie to trzeci raz. I zrobili to po raz trzeci.

³⁵ I woda spłynęła dokoła ołtarza. I napełniono wodą także rów.

³⁶ A gdy nadszedł czas składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasz zbliżył się i powiedział: PANIE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, niech dziś poznają, że ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą, i że na twoje słowo uczyniłem to wszystko.

³⁷ Wysłuchaj mnie, PANIE, wysłuchaj mnie, aby ten lud poznał, że ty, PANIE, jesteś Bogiem i że ty z powrotem nawróciłeś jego serca.

³⁸ Wtedy spadł ogień PANA i pochłonął ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i proch. A wodę, która była w rowie, wysuszył.

³⁹ Kiedy cały lud to zobaczył, wszyscy upadli na twarz i mówili: PAN jest Bogiem! PAN jest Bogiem!

⁴⁰ Wtedy Eliasz powiedział do nich: Chwytajcie proroków Baala, niech żaden z nich nie ujdzie. I schwytano ich. A Eliasz sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich zabił.

⁴¹ Potem Eliasz powiedział do Achaba: Idź, jedź i pij. Słychać bowiem szum ulewnego deszczu.

⁴² Achab poszedł więc jeść i pić. A Eliasz wstąpił na szczyt Karmelu. Następnie padł na ziemię i włożył twarz między kolana;

⁴³ I powiedział do swego sługi: Idź teraz i popatrz w stronę morza. Ten poszedł, popatrzył i powiedział: Nie ma nic. Wtedy powiedział: *Idź i wracaj siedem razy.*

⁴⁴ A za siódmym razem powiedział: Oto mała chmurka, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza. Wtedy polecił mu: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj rydwan i zjeżdżaj, aby cię deszcz nie zatrzymał.

⁴⁵ Tymczasem niebo zaćmiło się od chmur i wiatru i spadł ulewny deszcz. Achab zaś wsiadł do rydwanu i pojechał do Jizreel.

⁴⁶ A ręka PANA była nad Eliaszem. Przepasał swoje biodra i pobiegnął przed Achabem, aż przybył do Jizreel.

19 Wtedy Achab opowiedział Jezabel o wszystkim, co Eliasz uczynił, oraz o tym, jak zabił mieczem wszystkich proroków.

² Jezabel wysłała więc posłańca do Eliasza ze słowami: Niech to mi uczynią bogowie i tamto dorzuca, jeśli jutro o tym czasie twojego życia nie uczynię takim jak życie jednego z nich.

³ Kiedy to zrozumiał, wstał i odszedł, aby *ocalić* swoje życie. Przybył do Beer-Szeby, która należy do Judy, i zostawił tam swego sługę.

⁴ A sam poszedł na pustynię na jeden dzień drogi, a gdy tam doszedł, usiadł pod jałowcem i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, PANIE. Zabierz moją duszę, bo nie jestem lepszy od swoich ojców.

⁵ Potem położył się i zasnął pod tym jałowcem. A wtedy Anioł dotknął go i powiedział mu: Wstań i jedz.

⁶ A gdy spojrzał, oto przy jego głowie leżał placek pieczony na węgielkach i dzban wody. Jadł więc i pił, i znowu się położył.

⁷ Anioł PANA wrócił ponownie, dotknął go i powiedział: Wstań i jedz, bo masz przed sobą daleką drogę.

⁸ Wstał więc i jadł, i pił, i szedł dzięki mocy tego pokarmu czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Horebu, góry Boga.

⁹ Tam wszedł do jaskini, gdzie przenocował. A oto słowo PANA doszło do niego: Co tu robisz, Eliaszu?

¹⁰ Odpowiedział: Byłem bardzo gorliwy względem PANA, Boga zastępów. Synowie Izraela bowiem porzucili twoje przymierze, zburzyli twoje ołtarze i pomordowali mieczem twoich proroków. Ja sam tylko pozostałem i szukają mojej duszy, aby mi ją odebrać.

¹¹ Wtedy on powiedział: Wyjdź, stań na górze przed PANEM. A oto PAN przechodził, a potężny i gwałtowny wiatr rozrywał góry i kruszył skały przed PANEM, *ale* PAN nie był w tym wietrze. Po wietrze było trzęsienie ziemi, *ale* PAN nie był i w tym trzęsieniu ziemi.

¹² Po trzęsieniu ziemi był ogień, *ale* PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był cichy i delikatny głos.

¹³ Gdy Eliaz go usłyszał, zasłonił płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do jaskini. A oto głos przemówił do niego: Co tu robisz, Eliaszu?

¹⁴ A on odpowiedział: Byłem bardzo gorliwy względem PANA, Boga zastępów. Synowie Izraela bowiem porzucili twoje przymierze, zburzyli twoje ołtarze i pomordowali mieczem twoich proroków. Ja sam tylko pozostałem i szukają mojej duszy, aby mi ją odebrać.

¹⁵ Ale PAN powiedział do niego: Idź, wróć tą samą drogą na pustynię Damaszku. A kiedy *tam* przybędziesz, namaścisz Chazaela na króla nad Syrią.

¹⁶ A Jehu, syna Nimsziego, namaścisz na króla nad Izraelem. Elizeusza zaś, syna Szafata, z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie.

¹⁷ I stanie się tak, że ktokolwiek uniknie miecza Chazaela, tego zabije Jehu, a ktokolwiek uniknie miecza Jehu, *tego* zabije Elizeusz.

¹⁸ Jednak zachowałem sobie w Izraelu siedem tysięcy, których kolana nie zginały się przed Baalem i których usta nie całowały go.

¹⁹ Odszedł więc stamtąd i znalazł Elizeusza, syna Szafata, gdy orał. Dwanaście zaprzęgów *wołów szło* przed nim, a on *był* przy dwunastym. Eliaz

przeszedł obok niego i wrzucił na niego swój płaszcz.

²⁰ Wtedy opuścił woły, pobiegł za Eliaszem i powiedział: Pozwól mi ucałować swego ojca i swoją matkę, a pójdę za tobą. Odpowiedział: Idź, wróć. Cóż bowiem ci uczynilem?

²¹ Odszedł więc od niego, wziął zaprzęg wołów i zabił je. A na sprzęcie tych wołów ugotował ich mięso i dał ludowi, a oni jedli. Potem wstał i poszedł za Eliaszem, i służył mu.

20 Wtedy Ben-Hadad, król Syrii, zebrał całe swoje wojsko, a było z nim trzydzieści dwóch królów, konie i rydwany. Wyruszył, obległ Samarię i walczył przeciwko niej.

² I wysłał posłańców do Achaba, króla Izraela, do miasta, i powiedział mu: Tak mówi Ben-Hadad:

³ Twoje srebro i złoto są moje; także twoje żony i twoi najpiękniejsi synowie są moi.

⁴ Król Izraela odpowiedział: Według twego słowa, królu, mój panie – twój jestem ja i wszystko, co mam.

⁵ Potem posłańcy wrócili *do niego* i powiedzieli: Tak powiedział Ben-Hadad: Wprawdzie posłałem do ciebie *ludzi*, aby ci powiedzieli: Oddasz swoje srebro i złoto, swoje żony i swoich synów oddasz mi.

⁶ Jednak jutro o tej porze pošlę swoje sługi do ciebie. Oni przeszukują twój dom i domy twoich sług, a wszystko, co jest cenne w twoich oczach, wezmą w ręce i zabiorą.

⁷ Król Izraela zwołał więc wszystkich starszych ziemi i powiedział *im*: Rozważcie, proszę, i zobaczcie, że ten *człowiek* szuka nieszczęścia. Posłał bowiem do mnie po moje żony i moich synów, po moje srebro i złoto, a nie odmówiłem mu.

⁸ Wszyscy starsi i cały lud odpowiedzieli: Nie słuchaj go i nie gódź się.

⁹ Odpowiedział więc posłom Ben-Hadada: Powiedzcie królowi, memu panu: Wszystko, czego na początku żądałeś od swego sługi, uczynię. Lecz tej rzeczy nie mogę uczynić. Posłańcy odeszli i zanieśli mu odpowiedź.

¹⁰ Ben-Hadad znowu posłał do niego *sługi* i powiedział: Niech mi to uczynią bogowie i tamto dorzucą, jeśli starczy prochu Samarii po pełnej garści dla każdego spośród całego ludu, który idzie za mną.

¹¹ Król Izraela odpowiedział: Powiedzcie *mu*: Niech się nie chlubi ten, kto zapina *pas*, jak ten, kto go odpina.

¹² A gdy *Ben-Hadad* usłyszał to słowo – a właśnie pił z królami w namiotach – powiedział do swoich sług: Ruszajcie. I ruszyli na miasto.

¹³ A oto pewien prorok przyszedł do Achaba, króla Izraela, i powiedział: Tak mówi PAN: Czy widzisz cały ten wielki tłum? Oto wydam go dziś w twoje ręce, abyś wiedział, że ja jestem PANEM.

¹⁴ Wtedy Achab zapytał: Przez kogo? Odpowiedział: Tak mówi PAN: Przez sługi książąt prowincji. Zapytał dalej: Kto rozpocznie bitwę? Odpowiedział mu: Ty.

¹⁵ Dokonał więc przeglądu sług książąt prowincji i było ich dwustu trzydziestu dwóch. A po nich policzył cały lud, wszystkich synów Izraela, i było ich siedem tysięcy.

¹⁶ I wyruszyli w południe. A Ben-Hadad oddawał się pijaństwu w namiotach, a z nim trzydziestu dwóch królów, którzy go wspierali.

¹⁷ Wyszli więc jako pierwsi słudzy książąt prowincji. Gdy Ben-Hadad powstał *sługę*, powiedziano mu: Ludzie wyszli z Samarii.

¹⁸ Poleciał: Jeśli wyszli *prosić* o pokój, pojmijcie ich żywych, również jeśli wyszli walczyć, pojmijcie ich żywych.

¹⁹ Wyszli więc z miasta słudzy książąt prowincji oraz wojsko razem z nimi.

²⁰ A każdy pokonał swego przeciwnika, tak że Syryjczycy uciekli, a Izrael ich ścigał. Ben-Hadad, król Syrii, również uciekł na koniu i z jeźdźcami.

²¹ Potem król Izraela wyruszył i pobił konie i rydwany, a zadał Syryjczykom wielką klęskę.

²² Prorok znowu przyszedł do króla Izraela i powiedział mu: Idź, wzmocnij się, rozważ i zastanów się, co masz czynić. Po roku bowiem król Syrii nadciągnie przeciwko tobie.

²³ Wtedy słudzy króla Syrii powiedzieli do niego: Ich bogowie są bogami gór, dlatego nas pokonali. Walczmy jednak z nimi na równinie i na pewno ich pokonamy.

²⁴ Tak więc uczynił: Usunął każdego z królów z jego stanowiska, a na ich miejsce ustanów dowódców.

²⁵ Następnie odliczył sobie wojska takiego jak *to* wojsko, które ci poległo, koni jak tamte konie i rydwanów jak tamte rydwany. Wtedy stoczymy z nimi bitwę na równinie i na pewno ich pokonamy. I posłuchał ich głosu, i tak uczynił.

²⁶ A gdy upłynął rok, Ben-Hadad dokonał przeglądu Syryjczyków i nadciągnął do Afek, aby walczyć z Izraelem.

²⁷ Również u synów Izraela dokonano przeglądu, a gdy się zbrali, wyruszyli przeciwko nim. I synowie Izraela rozbili obóz przed nimi jak dwa małe stadka kóz. Syryjczycy zaś napełnili ziemię.

²⁸ Wtedy przyszedł mąż Boży i mówił do króla Izraela: Tak mówi PAN: Ponieważ Syryjczycy powiedzieli: PAN jest Bogiem gór, a nie jest Bogiem równin, wydam cały ten wielki tłum w twoje ręce, abyście wiedzieli, że ja jestem PANEM.

²⁹ Obozowali jedni naprzeciw drugim przez siedem dni. A siódmego dnia stoczyli bitwę i synowie Izraela pobili w jednym dniu sto tysięcy pieszych spośród Syryjczyków.

³⁰ Pozostali zaś uciekli do Afek, do miasta, i runął mur na dwadzieścia siedem tysięcy pozostałych mężczyzn. Ben-Hadad uciekł i wszedł do miasta, gdzie *ukrył się* w wewnętrznej komnacie.

³¹ Wtedy jego słudzy powiedzieli mu: Oto słyszeliśmy, że królowie domu Izraela są królami miłosiernymi. Pozwól, proszę, że włożymy wory na nasze biodra, powrozy na nasze głowy i wyjdziemy do króla Izraela, może zostawi nas przy życiu.

³² Opasali więc worami swoje biodra, *włożyli* powrozy na swoje głowy, przyszedli do króla Izraela i powiedzieli: Ben-Hadad, twój sługa, mówi: Proszę, zachowaj moją duszę przy życiu. Zapytał: Czy jeszcze żyje? To jest mój brat.

³³ Ci ludzie wzięli to za dobry znak i szybko podchwycili *to słowo* od niego, i powiedzieli: Twój brat Ben-Hadad. On zaś powiedział: Idźcie i przyprowadźcie go. Ben-Hadad wyszedł więc do niego i kazał mu wsiąść na rydwan.

³⁴ *Ben-Hadad* powiedział do niego: Miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę, a ty uczynisz sobie ulice w Damaszku, jak uczynił mój ojciec w Samarii. *I odpowiedział*: Puszczę cię wolno na podstawie tego przymierza. Tak więc zawarł z nim przymierze i puścił go wolno.

³⁵ Wtedy pewien mąż spośród synów proroków powiedział do swego bliźniego na słowo PANA: Uderz mnie, proszę. Ale ten człowiek nie chciał go uderzyć.

³⁶ I powiedział mu: Ponieważ nie posłuchałeś głosu PANA, oto gdy tylko odejdziesz ode mnie, zabije cię lew. A gdy odszedł od niego, spotkał go lew i zabił go.

³⁷ Potem spotkał drugiego mężczyznę i powiedział mu: Uderz mnie, proszę. Człowiek ten tak go uderzył, że go zranił.

³⁸ Prorok poszedł więc i czekał na króla na drodze, i zmienił swój wygląd dzięki zasłonie na twarzy.

³⁹ A gdy król przejeżdżał, zawołał do króla: Twój sługa wszedł w sam środek bitwy, a oto podszedł pewien mężczyzna i przyprowadził do mnie człowieka, i powiedział: Pilnuj tego człowieka. Jeśli ci się wymknie, zapłacisz swoim życiem za jego życie albo zapłacisz talent srebra.

⁴⁰ A gdy twój sługa zajął się tym i owym, on zniknął. Król Izraela powiedział do niego: Taki *jest* twój wyrok, ty sam rozstrzygnąłeś *tę sprawę*.

⁴¹ Wtedy on szybko zdjął zasłonę z twarzy i król Izraela rozpoznał, że jest on jednym z proroków.

⁴² I powiedział do niego: Tak mówi PAN: Ponieważ wypuściłeś ze swojej ręki człowieka przeznaczonego na śmierć, swoim życiem zapłacisz za jego życie i swoim ludem za jego lud.

⁴³ Król Izraela odszedł więc do swego domu smutny i rozgniewany i przybył do Samarii.

21 Po tych wydarzeniach miała miejsce taka sprawa: Nabot Jizreelita miał winnicę, która znajdowała się w Jizreel obok pałacu Achaba, króla Samarii.

² I Achab powiedział do Nabota: Daj mi swoją winnicę, abym zrobił sobie z niej ogród warzywny, gdyż *leży* ona blisko mojego domu. Dam ci za nią lepszą winnicę albo – jeśli wolisz – dam ci pieniędzy według wartości.

³ Nabot odpowiedział Achabowi: Nie daj, PANIE, abym ci dał dziedzictwo swoich ojców.

⁴ Achab przyszedł więc do swego domu smutny i zagniewany z powodu słów, które Nabot Jizreelita wypowiedział do niego: Nie dam ci dziedzictwa

swoich ojców. I położył się na swoim łożu, odwrócił swoją twarz i nie jadł chleba.

⁵Wtedy przysłała do niego Jezabel, jego żona, i zapytała go: Czemu twój duch jest tak smutny, że nie *chcesz* jeść chleba?

⁶Odpowiedział jej: Bo rozmawiałem z Nabotem Jizreelitą i powiedziałem mu: Daj mi swoją winnicę za pieniądze albo – jeśli chcesz – dam ci za nią *inną* winnicę. Lecz *on* odpowiedział: Nie dam ci swojej winnicy.

⁷Jego żona Jezabel powiedziała do niego: Czyż nie ty teraz sprawujesz *władzę* nad królestwem Izraela? Wstań, jedz chleb i bądź dobrej myśli. Ja dam ci winnicę Nabota Jizreelity.

⁸Napisała więc listy w imieniu Achaba, opieczętowała je jego pieczęcią i wysłała te listy do starszych i do dostojników, którzy *byli* w jego mieście i mieszkali z Nabotem.

⁹W listach tak napisała: Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem.

¹⁰I postawcie przed nim dwóch synów Beliala, aby zaświadczyli przeciwko niemu, mówiąc: Złorzeczyłeś Bogu i królowi. Potem wyprowadźcie go i ukamienujcie, aby umarł.

¹¹I mężczyźni tego miasta, mianowicie starsi i dostojnicy mieszkający w jego mieście, uczynili tak, jak im poleciła Jezabel, zgodnie z tym, co *było* napisane w listach, które do nich wysłała.

¹²Ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem.

¹³Potem przyszło dwóch synów Beliala i usiadło przed nim. Ci niegodziwi ludzie zaświadczyli przeciwko niemu, *czyli* przeciw Nabotowi, przed ludem, mówiąc: Nabot złorzeczył Bogu i królowi. I wyprowadzili go za miasto, i ukamienowali go, i umarł.

¹⁴I posłali do Jezabel wiadomość: Nabot został ukamienowany i umarł.

¹⁵A gdy Jezabel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i umarł, powiedziała do Achaba: Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota Jizreelity, której nie chciał dać ci za pieniądze. Nabot bowiem nie żyje, ale umarł.

¹⁶Kiedy Achab usłyszał, że Nabot umarł, wstał i poszedł do winnicy Nabota Jizreelity, aby ją wziąć w posiadanie.

¹⁷Wtedy słowo PANA doszło do Eliasza Tiszbity:

¹⁸Wstań, zejdź naprzeciw Achaba, króla Izraela, który przebywa w Samarii. Oto *jest* w winnicy Nabota, do której zszedł, aby ją wziąć w posiadanie.

¹⁹I powiesz takie słowa: Tak mówi PAN: Czy zabiłeś i wzięłeś w posiadanie? Powiesz mu jeszcze: Tak mówi PAN: Na miejscu, gdzie psy lizały krew Nabota, psy będą lizać twoją krew, właśnie twoją.

²⁰Achab powiedział do Eliasza: Już mnie znalazłeś, mój wrogu? Odpowiedział: Znalazłem, gdyż zaprzedałeś się, aby czynić zło na oczach PANA.

²¹Oto sprowadzę na ciebie zło i usunę twoich potomków, i wytępię z domu Achaba każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia i opuszczonego w Izraelu.

²²I postąpię z twoim domem jak z domem Jeroboama, syna Nebata, i z domem Baszy, syna Achiasza, z powodu obrazu, którą pobudziłeś mnie do gniewu i przywiodłeś Izraela do grzechu.

²³Także o Jezabel PAN powiedział: Psy zjedzą Jezabel przy murze Jizreel.

²⁴Tego, kto z domu Achaba umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, kto umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne.

²⁵Nie było bowiem nikogo takiego jak Achab, kto by się zaprzedał, aby czynić niegodziwość na oczach PANA, do czego skłoniła go Jezabel, jego żona.

²⁶Postępował bardzo obrzydliwie, chodząc za bożkami całkowicie tak samo, jak czynili Amoryci, których PAN wygnał przed synami Izraela.

²⁷Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł swoje szaty, włożył wór na swoje ciało, pościł, spał w worze i chodził pokornie.

²⁸Wtedy słowo PANA doszło do Eliasza Tiszbity:

²⁹Czy widziałeś, jak Achab upokorzył się przede mną? Ponieważ upokorzył się przede mną, nie sprowadzę tego nieszczęścia za jego dni; *ale* sprowadzę nieszczęście na jego dom za dni jego syna.

22

A przez trzy lata nie było wojny między Syrią a Izraelem.

²I w trzecim roku Jehoszafat, król Judy, przyjechał do króla Izraela.

³Wtedy król Izraela powiedział do swoich sług: Czy wiecie, że Ramot-Gilead należy do nas? A my zwlekamy z odebraniem go z ręki króla Syrii.

⁴Zapytał więc Jehoszafata: Czy wyruszysz ze mną na wojnę do Ramot-Gilead? Jehoszafat odpowiedział królowi Izraela: Ja tak, jak i ty, mój lud tak, jak i twój lud, moje konie, jak i twoje konie.

⁵Jehoszafat powiedział jeszcze królowi Izraela: Zapytaj dziś, proszę, o słowo PANA.

⁶Król Izraela zebrał więc około czterystu proroków i zapytał ich: Czy mam wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mam *tego* zaniechać? Odpowiedzieli mu: Wyrusz, bo PAN wyda je w ręce króla.

⁷Ale Jehoszafat zapytał: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka PANA, abyśmy mogli go zapytać?

⁸Król Izraela odpowiedział Jehoszafatowi: Jest jeszcze jeden człowiek, przez którego moglibyśmy radzić się PANA, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi nic dobrego, tylko to, co złe. Jest to Micheasz, syn Jimli. Jehoszafat powiedział: Niech król tak nie mówi.

⁹Wtedy król Izraela zawołał pewnego dworzanina i polecił mu: Przyprowadź tu szybko Micheasza, syna Jimli.

¹⁰Tymczasem król Izraela i Jehoszafat, król Judy, siedzieli na swoich tronach ubrani w królewskie szaty na placu przed wejściem do bramy Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.

¹¹A Sedekiasz, syn Kenaany, sporządził sobie żelazne rogi i powiedział: Tak mówi PAN: Nimi będziesz bódł Syryjczyków, aż ich wytępisz.

¹²Tak samo prorokowali wszyscy prorocy, mówiąc: Wyrusź do Ramot-Gilead, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda je w ręce króla.

¹³Wtedy posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, powiedział do niego: Oto teraz słowa proroków jednomyślnie przekazują królowi to, co dobre. Niech twoje słowo, proszę, będzie jak słowo jednego z nich i mów to, co dobre.

¹⁴Micheasz odpowiedział: Jak żyje PAN, będę mówił to, co PAN mi powie.

¹⁵A gdy przyszedł do króla, król powiedział do niego: Micheaszu, czy mamy wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mamy *tego* zaniechać?

Odpowiedział: Wyrusź, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda je w ręce króla.

¹⁶I król powiedział do niego: Ileż razy mam cię zaprzysięgać, abys mi nie mówił nic innego *jak tylko* prawdę w imieniu PANA?

¹⁷Powiedział więc: Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce niemające pasterza. A PAN powiedział: Oni nie mają pana. Niech każdy wraca do swego domu w pokoju.

¹⁸Wtedy król Izraela powiedział do Jehoszafata: Czy nie mówiłem ci, że nie będzie mi prorokować nic dobrego, tylko to, co złe?

¹⁹*Tamten* powiedział: Słuchaj więc słowa PANA: Widziałem PANA siedzącego na swoim tronie, a wszystkie zastępy niebieskie stojące po jego prawicy i lewicy.

²⁰I PAN zapytał: Kto zwiedzie Achaba, aby wyruszył do Ramot-Gilead i poległ tam? I jeden mówił tak, a drugi inaczej.

²¹Wtedy wystąpił duch i stanął przed PANEM, mówiąc: Ja go zwiodę. PAN go zapytał: Jak?

²²Odpowiedział: Wyjdę i będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich jego proroków. *PAN* mu powiedział: Zwiedzisz go, na pewno ci się uda. Idź i tak uczynić.

²³Teraz więc PAN włożył ducha kłamliwego w usta tych wszystkich twoich proroków, gdyż PAN zapowiedział ci nieszczęście.

²⁴Wtedy Sedekiasz, syn Kenaany, podszedł do Micheasza i uderzył go w policzek, mówiąc: Którędy odszedł ode mnie Duch PANA, aby mówić z tobą?

²⁵Micheasz odpowiedział: Ty sam to zobaczysz tego dnia, kiedy wejdiesz do najskrytszej komnaty, aby się ukryć.

²⁶Król Izraela powiedział: Weź Micheasza i zaprowadź go do Amona, namiestnika miasta, i do Joasza, syna króla.

²⁷I powiesz: Tak mówi król: Wtrąćcie tego *człowieka* do więzienia i żywcie go chlebem utrapienia i wodą ucisku, aż wrócę w pokój.

²⁸Ale Micheasz odpowiedział: Jeśli rzeczywiście wrócisz w pokój, to PAN nie mówił przeze mnie. I dodał: Słuchajcie wszyscy ludzie.

²⁹Tak więc król Izraela i Jehoszafat, król Judy, wyruszyli do Ramot-Gilead.

³⁰I król Izraela powiedział do Jehoszafata: Przebiorę się i pójdę na bitwę, ty zaś ubierz się w swoje szaty.

Następnie król Izraela przebrał się i poszedł na bitwę.

³¹A król Syrii rozkazał swoim trzydziestu dwom dowódcom rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem Izraela.

³²A gdy dowódcy rydwanów zobaczyli Jehoszafata, powiedzieli: Na pewno on jest królem Izraela. I zwrócili się przeciwko niemu, aby z nim walczyć, ale Jehoszafat wydał okrzyk.

³³Kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli, że on nie jest królem Izraela, odstąpili od niego.

³⁴A pewien mężczyzna na ślepo naciągnął łuk i ugodził króla Izraela między spojenia pancerza. A ten powiedział swojemu woźnicy: Zawróć i wywieź mnie z pola bitwy, bo jestem ranny.

³⁵I bitwa wzmogła się tego dnia. Król stał w rydwanie naprzeciw Syryjczyków i wieczorem umarł, a krew spływała z *jego* rany na dno rydwanu.

³⁶O zachodzie słońca w obozie wydano rozkaz: Każdy do swego miasta i każdy do swojej ziemi.

³⁷Tak więc król umarł i przywieziono go do Samarii, i pogrzebano go w Samarii.

³⁸A gdy myto rydwan w sadzawce Samarii, psy lizały jego krew, myto także jego zbroję, według słowa PANA, które zapowiedział.

³⁹A pozostałe sprawy Achaba i wszystko, co uczynił, oraz dom z kości słoniowej, który wznosił, a także wszystkie miasta, które zbudował – czy nie są opisane w kronikach królów Izraela?

⁴⁰I Achab zasnął ze swymi ojcami, a królował jego syn Achazjasz w jego miejsce.

⁴¹A Jehoszafat, syn Asy, zaczął królować nad Judą w czwartym roku Achaba, króla Izraela.

⁴²Jehoszafat miał trzydzieści pięć lat, gdy zaczął królować, a dwadzieścia pięć lat królował w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Azuba i była córką Szilchiego.

⁴³I szedł wszystkimi drogami Asy, swego ojca, i nie zboczył z nich, czyniąc to, co było dobre w oczach PANA. Jednak wyżyn nie usunięto. Lud bowiem jeszcze składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach.

⁴⁴Jehoszafat także zawarł pokój z królem Izraela.

⁴⁵A pozostałe sprawy Jehoszafata i jego potęga, którą pokazywał, i to, jak walczył – czyż nie są zapisane w kronikach królów Judy?

⁴⁶Usunął też z ziemi resztę sodomitów, którzy pozostali za dni Asy, jego ojca.

⁴⁷W tym czasie nie *było* króla w Edomie. Królem był namiestnik.

⁴⁸Jehoszafat zbudował okręty Tarszisz, aby płynęły do Ofiru po złoto. Lecz nie dopłynęły, bo okręty rozbiły się w Esjon-Geber.

⁴⁹Wtedy Achazjasz, syn Achaba, powiedział do Jehoszafata: Niech moi słudzy płyną na okrętach z twoimi sługami. Ale Jehoszafat nie chciał.

⁵⁰I Jehoszafat zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany wraz z nimi w mieście Dawida, swego ojca. W jego miejsce królował jego syn Joram.

⁵¹Achazjasz, syn Achaba, zaczął królować nad Izraelem w Samarii w siedemnastym roku

Jehoszafata, króla Judy, i królował nad Izraelem dwa lata.

⁵² Czynił to, co złe w oczach PANA, idąc drogą swego ojca, drogą swej matki i drogą Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.

⁵³ Służył bowiem Baalowi, oddawał mu pokłon i pobudzał do gniewu PANA, Boga Izraela, według wszystkiego, co czynił jego ojciec.

II Królewska

1 Po śmierci Achaba Moab zbuntował się przeciw Izraelowi.

²A Achazjasz wypadł przez kratę swej górnej komnaty w Samarii i zachorował. Wyprawił więc posłańców, mówiąc im: Idźcie i zapytajcie Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej choroby.

³Lecz Anioł PANA powiedział do Eliasza Tiszbity: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańcom króla Samarii i powiedz im: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że idziecie radzić się Belzebuba, boga Ekronu?

⁴Dlatego tak mówi PAN: Z łoża, na które się położyłeś, już nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz. I Eliasz odszedł.

⁵A gdy posłańcy wrócili do niego, zapytał ich: Czemu wróciliście?

⁶Odpowiedzieli mu: *Pewien człowiek wyszedł nam naprzeciw i powiedział do nas: Idźcie, wróćcie do króla, który was posłał, i powiedzcie mu: Tak mówi PAN: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że posyłaś posłańców, aby się radzić Belzebuba, boga Ekronu? Z tego powodu z łoża, na którym się położyłeś, nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz.*

⁷I zapytał ich: Jak wyglądał ten człowiek, który wyszedł wam naprzeciw i powiedział do was te słowa?

⁸Odpowiedzieli mu: Był to owłosiony mężczyzna, przepasany skórzanym pasem na biodrach. I powiedział: To Eliasz Tiszbita.

⁹Posłał więc do niego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Ten podszedł do niego, a oto siedział na szczycie góry. Powiedział mu: Mężu Boży, król rozkazał, abys zszedł.

¹⁰Eliasz zaś odpowiedział pięćdziesiątnikowi: Jeśli jestem mężem Bożym, niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy spadł ogień z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.

¹¹Znowu posłał do niego drugiego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Ten powiedział do niego: Mężu Boży, tak mówi król: Zejdź natychmiast.

¹²A Eliasz odpowiedział mu: Jeśli jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy ogień Boży spadł z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.

¹³Wtedy znowu posłał trzeciego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Poszedł więc trzeci pięćdziesiątnik, a gdy przybył, upadł na kolana przed Eliaszem i poprosił go pokornie: Mężu Boży,

proszę, niech moje życie i życie twoich pięćdziesięciu sług będzie cenne w twoich oczach.

¹⁴Oto ogień spadł z nieba i pochłonął dwóch poprzednich pięćdziesiątników wraz z ich pięćdziesięcioma. Teraz więc niech moje życie będzie cenne w twoich oczach.

¹⁵Wtedy Anioł PANA powiedział do Eliasza: Zejdź z nim, nie bój się go. Wstał więc i zszedł z nim do króla.

¹⁶I powiedział mu: Tak mówi PAN: Ponieważ wysłałeś posłańców, aby radzić się Belzebuba, boga Ekronu, jakby nie było Boga w Izraelu, którego można pytać o jego słowo, z tego powodu z łoża, na którym się położyłeś, nie wstaniesz, ale na pewno umrzesz.

¹⁷Umarł więc zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział Eliasz. A ponieważ nie miał syna, królował w jego miejsce Joram – w drugim roku Jorama, syna Jehoszafata, króla Judy.

¹⁸A pozostałe dzieje Achazjasza, które czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?

2 I kiedy PAN miał unieść Eliasza wśród wichru do nieba, Eliasz wyruszył z Elizeuszem z Gilgal.

²I Eliasz powiedział do Elizeusza: Proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Betel. Elizeusz odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Przyszli więc do Betel.

³Wtedy synowie proroków, którzy *byli* w Betel, wyszli do Elizeusza i zapytali go: Czy wiesz, że PAN dzisiaj zabierze twego pana znad twojej głowy? Odpowiedział: Wiem, *lecz* milczcie.

⁴A Eliasz ponownie powiedział mu: Elizeuszu, proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Jerycha. Odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Przyszli więc do Jerycha.

⁵Wtedy synowie proroków, którzy *byli* w Jerychu, zapytali Elizeusza: Czy wiesz, że PAN dzisiaj zabierze twego pana znad twojej głowy? Odpowiedział: Tak, wiem, *lecz* milczcie.

⁶Eliasz znowu powiedział mu: Proszę, zostań tu, bo PAN posyła mnie do Jordanu. Odpowiedział: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Szli więc dalej obydwa.

⁷A pięćdziesięciu mężów spośród synów proroków poszło i stanęło naprzeciwko *nich* z daleka. Oni zaś obaj stanęli nad Jordanem.

⁸Wtedy Eliasz wziął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony, tak że przeszli obaj po suchej ziemi.

⁹ A gdy przeszli, Eliaz powiedział do Elizeusza: Proś o to, co mam dla ciebie uczynić, zanim będę od ciebie zabrany. Elizeusz odpowiedział: Proszę, niech spocznie na mnie podwójna część twojego ducha;
¹⁰ On zaś powiedział: Poprosiłeś o trudną rzecz. Jeśli mnie zobaczysz, gdy będę zabierany od ciebie, tak ci się stanie. Lecz jeśli nie, to się nie stanie.
¹¹ Kiedy więc szli i rozmawiali, oto ognisty rydwan i ogniste konie oddzieliły ich obu. I Eliaz wstał wśród wichru do nieba.
¹² Elizeusz zaś zobaczył to i zawołał: Mój ojczu, mój ojczu! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze. I nie zobaczył go już więcej. Chwycił swoje szaty i rozdarł je na dwie części.
¹³ Potem podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu;
¹⁴ I wziął płaszcz Eliasza, który spadł z niego, uderzył nim wody i powiedział: Gdzie jest PAN, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył nim wody, rozdzieliły się na dwie strony. I Elizeusz przeszedł.
¹⁵ A gdy synowie proroków, którzy *byli* w Jerychu, zobaczyli go z naprzeciwka, powiedzieli: Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyruszyli mu więc naprzeciw i pokłonili mu się aż do ziemi.
¹⁶ I powiedzieli do niego: Oto teraz wśród twoich sług jest pięćdziesięciu dzielnych mężczyzn. Proszę, niech idą i niech szukają twego pana; może Duch PANA uniósł go i spuścił na jakąś górę albo w jakąś dolinę. Lecz on powiedział: Nie posyłajcie.
¹⁷ A gdy tak nalegali, aż do uprzykrzenia, powiedział: Poślijcie. Posłali więc tych pięćdziesięciu mężczyzn, którzy szukali przez trzy dni, lecz nie znaleźli go.
¹⁸ A gdy wrócili do niego – bo przebywał w Jerychu – powiedział do nich: Czyż nie mówiłem wam: Nie idźcie?
¹⁹ Potem ludzie tego miasta powiedzieli do Elizeusza: Oto położenie tego miasta jest dobre – jak ty, mój panie, widzisz. Lecz woda jest niedobra i ziemia nieurodzajna.
²⁰ Wtedy powiedział: Przynieście mi nowy dzbanek i włożcie do niego soli. I przynieśli mu.
²¹ Wówczas poszedł do źródła wód, wrzucił do niego sól i powiedział: Tak mówi PAN: Uzdrawiłem te wody, już nie wyjdzie stąd ani śmierć, ani nieurodzaj.
²² Wody więc zostały uzdrowione *i są takie* aż do dziś, według słowa Elizeusza, które wypowiedział.
²³ Potem wyruszył stamtąd do Betel. A gdy podążał drogą, małe dzieci wyszły z miasta i naśmiewały się z niego, mówiąc mu: Wstąp łysy, wstąp łysy!
²⁴ On zaś odwrócił się, spojrzął na nie i przeklął je w imieniu PANA. Wtedy dwie niedźwiedzice wyszły z lasu i rozszarpały czterdzieścioro dwoje dzieci spośród nich.
²⁵ Stamtąd poszedł na górę Karmel, skąd wrócił do Samarii.

Joram, syn Achaba, zaczął królować nad Izraelem w Samarii w osiemnastym roku Jehoszafata, króla Judy, i królował dwanaście lat.
² Czynił on to, co złe w oczach PANA, choć nie tak jak jego ojciec i matka. Usunął bowiem posąg Baala, który sporządził jego ojciec.
³ Trwał jednak w grzechach Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu, i nie odstąpił od nich.
⁴ Mesza, król Moabu, był hodowcą owiec i dawał królowi Izraela sto tysięcy jagniąt oraz sto tysięcy baranów wraz z wełną.
⁵ Lecz kiedy Achab umarł, król Moabu zbuntował się przeciw królowi Izraela.
⁶ W tym samym dniu król Joram wyszedł z Samarii i dokonał przeglądu całego Izraela.
⁷ A gdy szedł, posłał do Jehoszafata, króla Judy, taką wiadomość: Król Moabu zbuntował się przeciwko mnie. Czy wyruszysz ze mną na wojnę przeciw Moabowi? Odpowiedział: Wyruszę. Ja tak, jak i ty, mój lud tak, jak i twój lud, moje konie tak, jak i twoje konie.
⁸ I zapytał: Którą drogą pójdziemy? Odpowiedział: Drogą przez pustynię Edomu.
⁹ Wyruszyli więc król Izraela, król Judy i król Edomu. A gdy krążyli drogą przez siedem dni, zabrakło wody dla wojska i dla bydła, które szło za nimi.
¹⁰ Wtedy król Izraela powiedział: Ach! Oto PAN zwołał tych trzech królów, aby oddać ich w ręce Moabu.
¹¹ Lecz Jehoszafat rzekł: Czy nie ma tu proroka PANA, abyśmy przez niego radzili się PANA? Jeden ze sług króla Izraela odpowiedział: Jest tu Elizeusz, syn Szafata, który polewał wodą ręce Eliasza.
¹² Jehoszafat powiedział: U niego jest słowo PANA. Poszli więc do niego – król Izraela, Jehoszafat i król Edomu.
¹³ Wtedy Elizeusz powiedział do króla Izraela: Co ja mam z tobą? Idź do proroków swojego ojca i do proroków swojej matki. Król Izraela odpowiedział: Nie, bo PAN zwołał tych trzech królów, aby oddać ich w ręce Moabu.
¹⁴ Elizeusz odpowiedział: Jak żyje PAN zastępów, przed którego obliczem stoję, gdybym nie miał względu na Jehoszafata, króla Judy, nie zważyłbym na ciebie ani bym na ciebie nie spojrział.
¹⁵ Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. A gdy harfiarz grał, spoczęła na nim ręka PANA.
¹⁶ I powiedział: Tak mówi PAN: Wykopcie w tej dolinie dużo rowów.
¹⁷ Tak bowiem mówi PAN: Nie zobaczycie wiatru ani nie zobaczycie deszczu, a jednak ta dolina napełni się wodą tak, że będziecie pić wy, wasze trzody i wasze bydło.
¹⁸ Ale to jeszcze mało w oczach PANA. Wyda także Moabitów w wasze ręce.
¹⁹ Pobijecie wszystkie obwarowane miasta i wszystkie znaczne miasta, zetniecie wszystkie dobre drzewa, zasypiecie wszystkie źródła wód i spustoszycie każde dobre pole kamieniami.

²⁰ Rankiem, w porze składania ofiary z pokarmów, oto przy płynęły wody od strony Edomu i ziemia napełniła się wodą.

²¹ Kiedy wszyscy Moabici usłyszeli, że królowie wyruszyli, aby walczyć z nimi, zwołali wszystkich zdolnych do noszenia zbroi, od najmłodszych do najstarszych, i stanęli na granicy.

²² Wstali rano, a gdy słońce weszło nad wodą, Moabici zobaczyli z naprzeciwka wodę czerwoną jak krew.

²³ I powiedzieli: To krew! Z pewnością królowie pobili się i zabili jeden drugiego. Teraz więc po łupy, o Moabie!

²⁴ A gdy przyszli do obozu Izraela, Izraelici powstali i pobili Moabitów, tak że ci uciekali przed nimi. Oni zaś szli naprzód, bijąc Moabitów.

²⁵ Zburzyli miasta, na wszystkie dobre pola każdy rzucił swój kamień, aż je pokryli, zasypali wszystkie źródła wód i pościnali wszystkie dobre drzewa. Pozostały tylko kamienne mury Kir-Chareszet, ale procarze otoczyli je i zdobyli.

²⁶ Kiedy król Moabu zobaczył, że nie podoła walce, wziął ze sobą siedmuset mężczyzn dobywających miecz, aby się przebić do króla Edomu, ale nie zdołał.

²⁷ Wziął więc swego pierworodnego syna, który miał królować w jego miejsce, i złożył go jako całopalenie na murze. Wtedy powstało wielkie oburzenie przeciw Izraelowi. Oni więc odstąpili od niego i wrócili do swej ziemi.

4 A pewna kobieta spośród żon synów proroków wołała do Elizeusza: Twój sługa, mój mąż, umarł. Ty wiesz, że twój sługa bał się PANA. Lecz teraz przyszedł wierzyiciel, aby zabrać moich dwóch synów jako niewolników.

² Elizeusz zapytał ją: Co mogę uczynić dla ciebie? Powiedz mi, co masz w domu? Odpowiedziała: Twoja służąca nie ma nic więcej w domu prócz dzbanka oliwy.

³ Powiedział: Idź, pożycz sobie naczynia z zewnątrz od wszystkich swoich sąsiadów, naczynia puste – nie mało.

⁴ Potem wejdź *do domu*, zamknij drzwi za sobą i za swymi synami i nalewaj do wszystkich tych naczyń, a napełnione odstaw.

⁵ Odeszła więc od niego, zamknęła drzwi za sobą i za swymi synami. Ci przynosili jej *naczynia*, a ona nalewała.

⁶ Kiedy naczynia były pełne, powiedziała do swego syna: Przynieś mi jeszcze naczynie. Odpowiedział jej: Nie ma już naczyń. I oliwa przestała płynąć.

⁷ Potem przyszła i opowiedziała o tym mężowi Bożemu. On powiedział jej: Idź, sprzedaj oliwę i spłać dług. Z reszty zaś utrzymuj siebie i swoich synów.

⁸ Zdarzyło się pewnego dnia, że Elizeusz przechodził przez Szunem, gdzie mieszkała zacna kobieta, która zatrzymała go, aby spożył posiłek. Ilekroć więc tamtędy przechodził, wstępował do niej, by spożyć posiłek.

⁹ Wtedy powiedziała do swego męża: Oto teraz wiem, że ten człowiek, który tędy ciągle przechodzi, jest świętym mężem Bożym.

¹⁰ Zróbmy mały górny pokój i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i świecznik. I kiedy przyjdzie do nas, uda się tam.

¹¹ Pewnego dnia, gdy tam przybył, udał się do tego pokoju i tam się położył.

¹² I powiedział do Gehaziego, swego sługi: Zawołaj tę Szunamitkę. Zawołał ją i stanęła przed nim.

¹³ Wtedy mu rzekł: Powiedz jej: Oto troszczysz się i starasz się o wszystkie nasze potrzeby. Co chcesz, abym dla ciebie uczynił? Czy można przemówić za tobą do króla lub dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja mieszkam pośród swojego ludu.

¹⁴ On zapytał: Co więc można dla niej uczynić? Gehazi odpowiedział: Oto nie ma syna, a jej mąż jest stary.

¹⁵ Poleciał więc: Zawołaj ją. Zawołał ją i stanęła w drzwiach.

¹⁶ I powiedział: O tej porze za rok będziesz piastowała syna. Odpowiedziała: Nie, mój panie, mężu Boży, nie oszukuj swojej służącej.

¹⁷ Ale kobieta poczęła i urodziła syna po roku o tej porze, jak jej powiedział Elizeusz.

¹⁸ A gdy chłopiec podrośł, wyszedł pewnego dnia do swego ojca, do żniwiarzy.

¹⁹ I zawołał do swego ojca: Moja głowa! Moja głowa! On zaś powiedział słudze: Zanieś go do jego matki.

²⁰ Wziął go więc i zaniósł do jego matki. I siedział na jej kolanach aż do południa, a *potem* umarł.

²¹ Wtedy ona poszła na górę i położyła go na łóżku męża Bożego, zamknęła drzwi i wyszła.

²² Potem zawołała swego męża i powiedziała: Proszę cię, przyślij mi jednego ze sług i jedną oślicę. Pobiegnę aż do męża Bożego i wrócę.

²³ On zapytał: Po co chcesz jechać do niego? Nie ma dziś ani nowiu, ani szabatu. Ale *ona* rzekła: *Będzie dobrze.*

²⁴ Osiodłała więc oślicę i powiedziała do swego sługi: Popędzaj *ją* i jedź! Nie wstrzymuj jazdy dla mnie, chyba że ci rozkażę.

²⁵ Wyruszyła więc i przyjechała do męża Bożego na górę Karmel. A gdy mąż Boży zobaczył ją z daleka, powiedział do Gehaziego, swego sługi: Oto owa Szunamitka.

²⁶ Wybiegnij, proszę, na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy masz się dobrze? Czy dobrze się ma twój mąż? Czy dobrze się ma twój syn? Odpowiedziała: Dobrze.

²⁷ A gdy przyszła do męża Bożego na górę, objęła go za nogi. A Gehazi zbliżył się, aby ją odepchnąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo jej dusza jest pogrążona w smutku, a PAN zataił to przede mną i nie oznajmił mi *tego*.

²⁸ Wtedy odezwała się: Czy prosiłam swego pana o syna? Czy nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie?

²⁹ Wtedy on powiedział do Gehaziego: Przepasas swoje biodra, weź moją laskę do ręki i idź. Jeśli spotkasz kogoś, nie pozdrawiaj go, a jeśli ktoś

ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. Połóż moją łaskę na twarzy chłopca.

³⁰ Lecz matka tego chłopca powiedziała: Jak żyje PAN i jak żyje twoja dusza, nie opuszczę cię. Wstał więc i poszedł za nią.

³¹ Gehazi zaś wyprzedził ich i położył łaskę na twarzy chłopca, lecz nie było ani głosu, ani słuchu. Wrócił więc naprzeciw niego i oznajmił mu: Chłopiec się nie obudził.

³² Wtedy Elizeusz wszedł do domu, a oto zmarły chłopiec leżał na jego łóżku.

³³ Wszedł więc, zamknął drzwi za nimi obydwoma i modlił się do PANA.

³⁴ Następnie wszedł na łóżko, położył się na chłopcu, przyłożył swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu i swoje ręce do jego rąk. I rozciągnął się na nim, a ciało chłopca się rozgrzało.

³⁵ Potem wyszedł od niego, przechadzał się po domu tam i z powrotem, po czym wstąpił do pokoju i położył się na nim. Wtedy chłopiec kichnął siedem razy i otworzył oczy.

³⁶ Wówczas zawołał Gehaziego i powiedział: Zawołaj Szunamitkę. Zawołał ją, a gdy przyszła do niego, powiedział: Zabierz swego syna.

³⁷ Ona więc weszła, upadła u jego nóg i ukloniła się aż do ziemi, potem zabrała swego syna i wyszła.

³⁸ Następnie Elizeusz wrócił do Gilgal, a w tej ziemi panował głód. Gdy synowie proroków siedzieli przed nim, powiedział do swego sługi: Wstaw wielki kocioł i ugotuj zupę dla synów proroków.

³⁹ Jeden z nich więc wyszedł na pole, aby nazbierać ziół, znalazł dzikie pnącze i narwał z niego pełen płaszcz dzikich owoców. Potem przyszedł i wkroił je do kotła z zupą, bo ich nie znano.

⁴⁰ Następnie nalano tym mężczyznom do jedzenia. A gdy jedli tę zupę, zawołali: Śmierć w kotle, mężu Boży! I nie mogli jeść.

⁴¹ On zaś powiedział: Przynieście więc mąki. Wrzucił ją do kotła i powiedział: Nalej ludowi, aby jadł. I nie było już nic szkodliwego w kotle.

⁴² Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza i przyniósł mężowi Bożemu chleb z pierwocin zbóż, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i pełne kłosy świeżego zboża. On powiedział: Daj ludowi, aby jadł.

⁴³ Ale jego sługa zapytał: Jak mam to położyć przed stu mężczyznami? Znowu powiedział: Daj ludowi, aby jadł. Tak bowiem mówi PAN: Będą jeść i jeszcze pozostanie.

⁴⁴ Położył więc przed nimi, a ci jedli i jeszcze zostawili, według słowa PANA.

5 Naaman, dowódca króla Syrii, był człowiekiem bardzo poważanym u swego pana i osobą czcigodną. Przez niego bowiem PAN dał wybawienie Syryjczykom. Był on także dzielnym wojownikiem, ale trędowatym.

² Gdy pewnego razu Syryjczycy wyszli w gromadach, uprowadzili z ziemi Izraela małą dziewczynkę, a ona służyła żonie Naamana.

³ Powiedziała do swojej pani: O gdyby mój pan udał się do proroka, który jest w Samarii! Ten na pewno uzdrowiłby go z trądu.

⁴ Naaman poszedł więc i oznajmił to swemu panu: Tak a tak powiedziała dziewczynka, która jest z ziemi Izraela.

⁵ Na to król Syrii odpowiedział: Idź, jedź tam, a poślę list do króla Izraela. Wyruszył więc i wziął ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy syklów złota i dziesięć szat na zmianę.

⁶ I przyniósł list do króla Izraela o następującej treści: Kiedy ten list do ciebie dojdzie, wiedz, że posyłam do ciebie Naamana, swego sługę, abyś go uzdrowił z trądu.

⁷ A gdy król Izraela przeczytał list, rozdarł swoje szaty i powiedział: Czy ja jestem Bogiem, abym mógł uśmiercać i ożywiać, że ten posyła do mnie, abym uzdrowił człowieka z trądu? Zauważcie, proszę, i zobaczcie, że szuka on zaczepki ze mną.

⁸ Kiedy Elizeusz, mąż Boży, usłyszał, że król Izraela rozdarł swoje szaty, posłał do króla wiadomość: Czemu rozdarłeś swoje szaty? Niech on przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu.

⁹ Naaman przybył więc ze swymi końmi i swym rydwanem i stanął przed drzwiami domu Elizeusza.

¹⁰ Elizeusz zaś wysłał do niego posłańca z tymi słowami: Idź i umyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało powróci do zdrowia i będziesz czysty.

¹¹ Lecz Naaman rozgniewał się i odszedł, mówiąc: Oto myślałem sobie, że na pewno wyjdzie, stanie przy mnie, wezwie imienia PANA, swego Boga, poruszy swoją ręką nad miejscem trądu i uzdrowi trędowatego.

¹² Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czy nie mógłbym się w nich obmyć i być czysty? Odwrócił się więc i odjechał w gniewie.

¹³ Lecz jego słudzy podeszli i powiedzieli do niego: Mój ojciec, gdyby ten prorok rozkazał ci zrobić coś wielkiego, czy byś tego nie uczynił? Tym bardziej gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty.

¹⁴ Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy, według słowa męża Bożego. I jego ciało stało się jak ciało małego dziecka, i został oczyszczony.

¹⁵ Potem wrócił do męża Bożego wraz z całym swoim orszakiem, a gdy przybył, stanął przed nim i powiedział: Oto teraz poznałem, że nie ma Boga na całej ziemi poza Izraelem. Przyjmij więc, proszę, dar od swego sługi.

¹⁶ Lecz on powiedział: Jak żyje PAN, przed którego obliczem stoję, nic nie wezmę. Tamten nalegał na niego, aby wziął, ale odmówił.

¹⁷ Wtedy Naaman powiedział: Proszę więc, niech dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile udźwignie para mułów. Twój sługa bowiem nie będzie już składał ani całopalenia, ani innych ofiar obcym bogom, tylko PANU.

¹⁸ Jednak w tej sprawie niech PAN przebaczy twemu słudze: gdy mój pan wchodzi do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, a opiera się na moim

ramieniu, wtedy i ja kłaniam się w świątyni Rimmona. Gdy więc ja się kłaniam w świątyni Rimmona, niech PAN przebaczy twemu słudze w tej sprawie.

¹⁹ Odpowiedział mu: Idź w pokoju. A gdy odjechał od niego kawałek drogi;

²⁰ Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, powiedział: Oto mój pan oszczędził tego Naamana, Syryjczyka, nie przyjmując z jego rąk tego, co przywiózł. Jak żyje PAN, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego.

²¹ Gehazi więc pobiegł za Naamanem. Kiedy Naaman zobaczył, że biegnie za nim, zszedł z rydwanu i wyszedł mu naprzeciw, i zapytał: Czy *wszystko* jest dobrze?

²² Odpowiedział: Dobrze. Mój pan posłał mnie, abym ci powiedział: Oto dopiero teraz przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z góry Efraim spośród synów proroków. Daj im, proszę, talent srebra i dwie szaty na zmianę.

²³ Naaman odpowiedział: Racz wziąć dwa talenty. Nalegał na niego i zawiązał dwa talenty srebra w dwóch workach oraz dwie szaty na zmianę, i włożył na dwóch jego sług, którzy je nieśli przed nim.

²⁴ A gdy przyszedł do twierdzy, wziął *to* z ich rąk i złożył w domu. Potem odprawił mężczyzn, a oni odeszli.

²⁵ Sam zaś wszedł i stanął przed swoim panem. Elizeusz zapytał go: Skąd *wracasz*, Gehazi? Odpowiedział: Twój sługa nigdzie nie chodził.

²⁶ Lecz powiedział mu: Czy moje serce nie szło z *tobą*, kiedy tamten człowiek odwrócił się na swym rydwanie na twoje spotkanie? Czy to był czas przyjmowania srebra, przyjmowania szat, sadów oliwnych, winnic, owiec, wołów, sług i służących?

²⁷ Dlatego też trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na wieki. I wyszedł od niego trędowaty, *biały* jak śnieg.

6 I synowie proroków powiedzieli do Elizeusza: Oto miejsce, w którym mieszkamy wraz z *tobą*, jest zbyt ciasne dla nas.

² Pozwól, że pójdziemy aż nad Jordan, weźmiemy stamtąd każdy po jednej belce i zbudujemy tam sobie miejsce na mieszkanie. Odpowiedział: Idźcie.

³ Jeden z nich powiedział: Racz, proszę, pójść ze swoimi sługami. Odpowiedział: Pójdę.

⁴ I poszedł z nimi. Kiedy przybyli nad Jordan, zaczęli ścinać drzewa.

⁵ I zdarzyło się, że jednemu z nich przy ścinaniu drzewa *siekierą* żelazo wpadło do wody. Zawołał wtedy: Ach, mój panie! Ta *była* pożyczona.

⁶ Mąż Boży zapytał: Gdzie wpadło? I wskazał mu miejsce. A on uciął drewno, wrzucił tam i żelazo wypłynęło.

⁷ I powiedział: Weź *je* sobie. Wyciągnął więc rękę i wziął *je*.

⁸ Potem, gdy król Syrii prowadził wojnę z Izraelem, naradzał się ze swoimi sługami, mówiąc: W tym a w tym miejscu będzie mój obóz.

⁹ Wtedy mąż Boży posłał do króla Izraela wiadomość: Strzeż się przechodzić przez to miejsce, bo tam Syryjczycy zrobili zasadzkę.

¹⁰ Posłał więc król Izraela na to miejsce, o którym mu powiedział mąż Boży, ostrzegając go, i *król* uratował się nie raz i nie dwa.

¹¹ Serce króla Syrii zatrwożyło się z tego powodu. Zwołał więc swoje sługi i zapytał ich: Czemu mi nie powiecie, kto z nas *donosi* królowi Izraela?

¹² Jeden z jego sług odpowiedział: Nikt, mój panie, królu. To prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, oznajmia królowi Izraela słowa, które wypowiadasz w swoim pokoju sypialnym.

¹³ On odpowiedział: Idźcie i dowiedzcie się, gdzie on jest, abym posłał *po niego* i pojął go. I doniesiono mu: Oto jest w Dotan.

¹⁴ Posłał więc tam konie i rydwany, i znaczny *oddział* wojska. Wyruszyli w nocy i oblegli miasto.

¹⁵ Kiedy sługa męża Bożego wstał wcześniej rano i wyszedł, oto wojsko otoczyło miasto razem z końmi i rydwanami. Jego sługa powiedział do niego: Ach, mój panie! Cóż mamy czynić?

¹⁶ Odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy *są* z nami, niż tych, którzy *są* z nimi.

¹⁷ Wtedy modlił się Elizeusz: PANIE, otwórz, proszę, jego oczy, aby widział. PAN otworzył oczy tego sługi i ten zobaczył: oto góra była pełna koni i ogniastych rydwanów wokół Elizeusza.

¹⁸ A gdy Syryjczycy zeszli do niego, Elizeusz modlił się do PANA i powiedział: Proszę, dotknij ten lud ślepotą. I *PAN* dotknął go ślepotą według słowa Elizeusza.

¹⁹ Wtedy Elizeusz powiedział do nich: To nie ta droga ani nie to miasto. Pójdźcie za mną, a zaprowadzę was do człowieka, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii.

²⁰ A gdy weszli do Samarii, Elizeusz powiedział: PANIE, otwórz im oczy, aby przejrżeli. PAN otworzył im oczy i zobaczyli, że *są* w środku Samarii.

²¹ Gdy król Izraela zobaczył ich, zapytał Elizeusza: Czy mam ich zabić, mój ojczy?

²² Odpowiedział: Nie zabijaj. Czy zabijasz tych, których pojmałeś swoim mieczem i swoim łukiem? Połóż przed nimi chleb i wodę, aby jedli i pili, i wrócili do swego pana.

²³ Przygotował więc dla nich wielką ucztę. A gdy jedli i pili, odprawił ich i poszli do swego pana. Odtąd bandy Syryjczyków już nie wpadały do ziemi Izraela.

²⁴ Potem Ben-Hadad, król Syrii, zebrał całe swoje wojsko, wyruszył i obległ Samarię.

²⁵ I nastał wielki głód w Samarii. Tak bowiem ją oblegali, że głowa ośla *kosztowała* osiemdziesiąt srebrników, a ćwierć kaba gołębiego gnoju – pięć srebrników.

²⁶ A gdy król Izraela przechodził po murze, *pewna* kobieta zawołała do niego: Ratuj mnie, mój panie, królu!

²⁷ Odpowiedział: Jeśli PAN cię nie uratuje, jakże *ja* ciebie uratuję? Czy z klepiska lub z tłoczni?

²⁸ Następnie król zapytał ją: Co ci jest?

Odpowiedziała: Ta oto kobieta powiedziała mi: Daj swojego syna, abyśmy go zjadły dzisiaj, a jutro zjemy swojego syna.

²⁹ Ugotowałyśmy więc swojego syna i zjadłyśmy go. Potem powiedziałam jej na drugi dzień: Daj swojego syna, abyśmy go zjadły. Lecz ona ukryła swojego syna.

³⁰ A gdy król usłyszał słowa tej kobiety, rozdarł swoje szaty. I kiedy przechodził po murze, lud zobaczył, że pod spodem nosił wór na swoim ciele.

³¹ Wtedy król powiedział: Niech mi to uczyni Bóg i tamto dorzuci, jeśli głowa Elizeusza, syna Szafata, ostoi się na nim dzisiaj.

³² Elizeusz zaś siedział w swoim domu i starsi siedzieli razem z nim. I król wysłał przed sobą człowieka. Lecz zanim posłaniec przyszedł do niego, powiedział do starszych: Czy widzicie, że ten syn mordercy posłał, aby mi ucięto głowę? Uważajcie, gdy ten posłaniec przyjdzie, zamknijcie drzwi i zatrzymajcie go przed drzwiami. Czy za nim nie słyszać kroków mego pana?

³³ A gdy jeszcze z nimi rozmawiał, oto posłaniec przybył do niego i powiedział: To nieszczęście jest od PANA. Czego mam jeszcze oczekiwać od PANA?

7 Wtedy Elizeusz powiedział: Słuchajcie słowa PANA. Tak mówi PAN: Jutro o tej porze w bramie Samarii jedna miara mąki pszennej będzie za jednego sykla i dwie miary jęczmienia też za sykla.

² Wówczas książę, na którego ramieniu król się wspierał, odezwał się do męża Bożego: Choćby PAN zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać? Odpowiedział mu: Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz.

³ A było czterech trędowatych mężczyzn u wejścia bramy. Mówili oni jeden do drugiego: Po co tu siedzimy, aż umrzemy?

⁴ Jeśli powiemy: Wejdziemy do miasta, w mieście jest głód i tam umrzemy. A jeśli zostaniemy tu, również umrzemy. Teraz więc chodźcie i przejdźmy do obozu Syryjczyków. Jeśli pozostawią nas przy życiu, będziemy żyć, a jeśli nas zabiją, umrzemy.

⁵ Wstali więc o zmierzchu, aby przejść do obozu Syryjczyków. A gdy dotarli do krańca obozu Syryjczyków, oto nikogo tam nie było.

⁶ PAN bowiem sprawił, że w obozie Syryjczyków słyszał było turkot rydwanów, tętent koni i gwar wielkiego wojska. Mówili jeden do drugiego: Oto król Izraela najął przeciwko nam królów chetyckich i królów Egiptu, aby na nas napadli.

⁷ Wstali więc i uciekli o zmierzchu, zostawiając swoje namioty, swoje konie i osły – cały obóz tak, jak był, i uciekli, aby ratować swoje życie.

⁸ A gdy trędowaci dotarli do krańca obozu, weszli do jednego namiotu, jedli, pili, wynieśli stamtąd srebro, złoto i szaty, po czym poszli i ukryli to. Następnie wrócili, weszli do drugiego namiotu, również wynieśli stamtąd łup, odeszli i ukryli go.

⁹ Wtedy powiedzieli jeden do drugiego: Niedobrze czynimy. Ten dzień jest dniem dobrej nowiny, a my milczymy. Jeśli będziemy czekać aż do brzasku, spotka nas kara. Chodźcie więc teraz, pójdźmy i opowiadajmy o tym domowi króla.

¹⁰ Przyszli więc i zawołali na strażnika bramy miejskiej. Powiedzieli im: Przyszliśmy do obozu Syryjczyków, a oto nikogo tam nie było, nie słyszał było głosu ludzkiego, widzieliśmy tylko uwiązane konie i osły oraz namioty, tak jak były.

¹¹ Wtedy zawołał on innych strażników, a ci opowiedzieli o tym we wnętrzu domu króla.

¹² Wówczas król wstał w nocy i powiedział do swoich sług: Powiem wam, co nam uczynili Syryjczycy: wiedzą, że głodujemy. Wyszli więc z obozu i ukryli się w polu, mówiąc: Gdy wyjdą z miasta, pojmiemy ich żywych i wejdziemy do miasta.

¹³ Jeden z jego sług odpowiedział: Niech wezmą, proszę, pięć spośród reszty koni, które zostały w mieście – oto są one jak całe mnóstwo Izraela, które zostało w nim, oto są one jak całe mnóstwo Izraela, które już zginęło – wyślemy je i zobaczymy.

¹⁴ Wzięli więc dwa konie zaprzęgowe, które król posłał do obozu Syryjczyków, mówiąc: Idźcie i zobaczcie.

¹⁵ Szli za nimi aż do Jordanu. A oto cała droga była pełna szat i naczyń, które Syryjczycy porzucili w pośpiechu. Wtedy posłańcy wrócili i oznajmili to królowi.

¹⁶ Wówczas lud wyszedł i złupił obóz Syryjczyków. I jedna miara mąki pszennej była za sykla i dwie miary jęczmienia za sykla, według słowa PANA.

¹⁷ A król ustanowił tego księcia, na którego ramieniu się wspierał, nadzorcą bramy. Lud jednak zdeptał go w bramie na śmierć, jak powiedział mąż Boży, który o tym mówił, gdy król zszedł do niego.

¹⁸ I stało się tak, jak powiedział królowi mąż Boży: Dwie miary jęczmienia za sykla i jedna miara mąki pszennej za sykla będą jutro o tej porze w bramie Samarii.

¹⁹ Wtedy ten książę odpowiedział mężowi Bożemu: Choćby PAN zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać? Odpowiedział: Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz.

²⁰ I tak się z nim stało. Lud bowiem zdeptał go w bramie i książę umarł.

8 Potem Elizeusz odezwał się do tej kobiety, której syna wskrzesił: Wstań i idź, ty i twój dom, zamieszkaj jako przybysz tam, gdziekolwiek będziesz mogła zamieszkać. PAN bowiem wezwał głód, który nawiedzi ziemię na siedem lat.

² Wstała więc kobieta i uczyniła według słowa męża Bożego. Wyruszyła wraz ze swoim domem i przebywała w ziemi Filistynów przez siedem lat.

³ Po upływie siedmiu lat kobieta wróciła z ziemi Filistynów. I udała się do króla, aby wołać o swój dom i swoje pole.

⁴A w tym czasie król rozmawiał z Gehazim, sługą męża Bożego: Opowiedz mi, proszę, o wszystkich wielkich dziełach, których dokonał Elizeusz.

⁵A gdy on opowiadał królowi, jak wskrzesił umarłego, oto kobieta, której syna wskrzesił, zawołała na króla o swój dom i swoje pole. Gehazi powiedział: Mój panie, królu, to jest ta kobieta i to jej syn, którego wskrzesił Elizeusz.

⁶Wtedy król wypytał kobietę, a ona mu odpowiedziała. I król przydzielił jej pewnego urzędnika, mówiąc: Przywróć jej wszystko, co do niej należało, oraz wszystkie dochody z pola od dnia, w którym opuściła ziemię, aż do teraz.

⁷Potem Elizeusz przyszedł do Damaszku, a Ben-Hadad, król Syrii, chorował. I oznajmiono mu: Mąż Boży przyszedł tutaj.

⁸Wtedy król powiedział do Chazaela: Weź w ręce dar, wyjdź naprzeciw męża Bożego i przez niego zapytaj PANA: Czy wyzdrowieję z tej choroby?

⁹Chazael wyszedł więc naprzeciw niego i wziął ze sobą dar ze wszystkich dóbr Damaszku, załadowany na czterdziestu wielbłądach. Przyszedł i stanął przed nim, i powiedział: Twój syn Ben-Hadad, król Syrii, posłał mnie do ciebie z pytaniem: Czy wyzdrowieję z tej choroby?

¹⁰Elizeusz odpowiedział mu: Idź i powiedz mu: Na pewno wyzdrowiejesz. Lecz PAN objawił mi, że na pewno umrze.

¹¹Wtedy z twarzą zastygłą patrzył na niego, aż tamten się zawstydził. I mąż Boży zapłakał.

¹²Chazael zapytał go: Czemu mój pan płacze? Odpowiedział: Bo wiem, jakie zło wyrządzisz synom Izraela. Ich twierdze spalisz ogniem, ich młodzieńców pomordujesz mieczem, ich dzieci roztraskasz i ich brzemienne rozprujesz.

¹³Wtedy Chazael powiedział: Co? Czy twój sługa jest psem, żeby miał czynić tak straszną rzecz? Elizeusz odpowiedział: PAN pokazał mi, że ty będziesz królem nad Syrią.

¹⁴Potem odszedł od Elizeusza i przyszedł do swego pana, który zapytał go: Co ci powiedział Elizeusz? Odpowiedział: Powiedział mi, że na pewno wyzdrowiejesz.

¹⁵A nazajutrz Chazael wziął kołdrę, zamoczył ją w wodzie i rozciągnął na jego twarzy, tak że umarł. Chazael zaś królował w jego miejsce.

¹⁶W piątym roku Jorama, syna Achaba, króla Izraela, gdy Jehoszafat *był jeszcze* królem Judy, zaczął królować Jehoram, syn Jehoszafata, król Judy.

¹⁷Miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat w Jerozolimie.

¹⁸Lecz szedł drogami królów Izraela, tak jak to czynił dom Achaba, bo miał za żonę córkę Achaba i czynił to, co złe w oczach PANA.

¹⁹PAN jednak nie chciał wytracić Judy ze względu na Dawida, swego sługę, tak jak mu obiecał, że da pochodnię jemu oraz jego synom po wszystkie dni.

²⁰Za jego dni Edom wyzwolił się spod ręki Judy i ustanowili nad sobą króla.

²¹Wyruszył więc Joram do Seiru wraz ze wszystkimi rydwanami. Wstał on w nocy i pobił Edomitów, którzy go otoczyli, oraz dowódców rydwanów. Lud zaś uciekał do swoich namiotów.

²²Edom jednak wyzwolił się spod ręki Judy *i jest tak* aż do dziś. W tym czasie wyzwoliła się również Libna.

²³A pozostałe dzieje Jorama i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w kronikach królów Judy?

²⁴I Joram zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida. W jego miejsce królował jego syn Achazjasz.

²⁵W dwunastym roku Jorama, syna Achaba, króla Izraela, zaczął królować Achazjasz, syn Jorama, króla Judy.

²⁶Achazjasz miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował jeden rok w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Atalia *i była* córką Omriego, króla Izraela.

²⁷Szedł on drogą domu Achaba i czynił to, co złe w oczach PANA, jak dom Achaba. Był bowiem zięciem domu Achaba.

²⁸Wyruszył z Joramem, synem Achaba, na wojnę z Chazaelem, królem Syrii, do Ramot-Gilead, ale Syryjczycy zranili Joramą.

²⁹Król Joram wrócił więc, aby się leczyć w Jizreel z ran, które mu zadali Syryjczycy w Rama, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii. I Achazjasz, syn Jorama, króla Judy, przybył odwiedzić Joramą, syna Achaba, w Jizreel, ponieważ był chory.

9 A prorok Elizeusz zawołał jednego z synów proroków i powiedział mu: Przepasz swoje biodra, weź do ręki ten dzban z oliwą i idź do Ramot-Gilead.

²A gdy tam przybędziesz, zobaczysz tam Jehu, syna Jehoszafata, syna Nimsziego. Wejdź *tam*, spraw, by powstał spośród swych braci i wprowadź go do najskrytszej komnaty.

³Następnie weź dzban oliwy, wylej na jego głowę i powiedz: Tak mówi PAN: Namaściłem cię na króla nad Izraelem. Potem otwórz drzwi i uciekaj, nie zwlekaj.

⁴Poszedł więc ten młodzieniec – młody prorok – do Ramot-Gilead.

⁵A gdy przybył, oto dowódcy wojska siedzieli. A on powiedział: Wodzu! Mam do ciebie słowo. Jehu zapytał: Do którego z nas wszystkich? I odpowiedział: Do ciebie, wodzu!

⁶Wtedy wstał i wszedł do domu, a tamten wylał oliwę na jego głowę i powiedział mu: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Namaściłem cię na króla nad ludem PANA, nad Izraelem.

⁷Wytracisz dom Achaba, swego pana, ja bowiem pomszczę krew swoich sług, proroków i krew wszystkich sług PANA z ręki Jezabel.

⁸I tak zginie cały dom Achaba. Wytępię z *domu* Achaba każdego, aż do najmniejszego szczenięcia, każdego więźnia i opuszczonego w Izraelu.

⁹I uczynię z domem Achaba jak z domem Jeroboama, syna Nebata, i jak z domem Baszy, syna Achiasza.

¹⁰Psy zjedzą Jezabel na polu Jizreel i nie będzie nikogo, kto ją pogrzebie. Potem otworzył drzwi i uciekł.

¹¹A gdy Jehu wyszedł do sług swego pana, jeden z nich zapytał go: Czy wszystko dobrze? Po co ten szaleniec przyszedł do ciebie? Odpowiedział im: Wyznacie tego człowieka i jego słowa.

¹²Oni powiedzieli: To nieprawda. Powiedz, proszę. A on powiedział: Tak a tak przemówił do mnie: Tak mówi PAN: Namaściłem cię na króla nad Izraelem.

¹³Wtedy wszyscy pośpiesznie wzięli swoje szaty, podłożyli je pod niego na najwyższym stopniu, zadęli w trąbę i zawołali: Jehu jest królem!

¹⁴Wtedy Jehu, syn Jehoszafata, syna Nimszego, uknuł spisek przeciw Joramowi. (A w tym czasie Joram wraz z całym Izraelem strzegł Ramot-Gilead przed Chazaelem, królem Syrii).

¹⁵Lecz król Joram wrócił, by leczyć się w Jizreel z ran, które mu zadali Syryjczycy, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii). Jehu powiedział: Jeśli się na to zgadzacie, niech nikt nie wychodzi z miasta, aby pójść i oznajmić to w Jizreel.

¹⁶Następnie Jehu wsiadł na rydwan i pojechał do Jizreel, bo tam leżał Joram. Także Achazjasz, król Judy, przyjechał, aby odwiedzić Jorama.

¹⁷A gdy strażnik, który stał na wieży w Jizreel, zobaczył nadjeżdżający oddział Jehu, powiedział: Widzę oddział. Joram rzekł: Weź jeźdźca i wyślij go naprzeciw *nich*, niech zapyta: Czy jest pokój?

¹⁸Jeździec więc wyruszył mu naprzeciw i zapytał: Tak mówi król: Czy jest pokój? Jehu odpowiedział: Co tobie do pokoju? Zawróć i *jedź* za mną. Strażnik oznajmił: Poślaniec dotarł do nich, ale nie wraca.

¹⁹Wysłał więc drugiego jeźdźcę, który przybył do nich i powiedział: Tak mówi król: Czy jest pokój? Jehu odpowiedział: Co tobie do pokoju? Zawróć i *jedź* za mną.

²⁰Strażnik znowu oznajmił: Dotarł do nich, ale nie wraca. A jego jazda jest jak jazda Jehu, syna Nimszego, bo jedzie jak szalony.

²¹Wtedy Joram powiedział: Zaprzęgaj. Zaprzężono więc jego rydwan. I Joram, król Izraela, i Achazjasz, król Judy, wyjechali, każdy na swoim rydwanie. Wyjechali naprzeciw Jehu i spotkali go na polu Nabota Jizreelity.

²²A gdy Joram zobaczył Jehu, zapytał: Czy jest pokój, Jehu? Odpowiedział: Co to za pokój, dopóki *trwają* cudzołóstwa Jezabel, twojej matki, i jej liczne czary.

²³Wtedy Joram zawrócił i uciekł, mówiąc do Achazjasza: Zdrada, Achazjaszu!

²⁴A Jehu wziął do rąk łuk i trafił Jorama między ramiona tak, że strzała przeszła jego serce, a on padł na swój rydwan.

²⁵Potem Jehu odezwał się do Bidkara, swego dowódcy: Weź go i porzuć na polu Nabota Jizreelity. Pamiętajś bowiem: gdy ja i ty jechaliśmy razem za

Achabem, jego ojcem, PAN wydał przeciwko niemu ten wyrok:

²⁶Z pewnością widziałem wczoraj krew Nabota i krew jego synów – mówi PAN. I zemszczę się na tobie na tym polu – mówi PAN. Teraz więc weź go i porzuć na polu według słowa PANA.

²⁷Gdy zobaczył to Achazjasz, król Judy, zaczął uciekać drogą do domu ogrodowego. Lecz Jehu ścigał go i polecił: Tego także zabijcie na jego rydwanie. I *zranili go* na wzniesieniu Gur, które jest przy Jibleam. Uciekł do Megiddo i tam umarł.

²⁸Jego słudzy przewieźli go do Jerozolimy i pogrzebali w jego grobie z jego ojcami w mieście Dawida.

²⁹W jedenastym roku Jorama, syna Achaba, Achazjasz zaczął królować nad Judą.

³⁰Potem Jehu przybył do Jizreel. Gdy Jezabel usłyszała o tym, pomalowała swoją twarz, upięszyła włosy i wyglądała przez okno.

³¹A gdy Jehu wjeżdżał przez bramę, zapytała: Czy miał pokój Zimri, który zabił swego pana?

³²On zaś podniósł twarz ku oknu i zawołał: Kto *jest* ze mną? Kto? Wtedy wyrzeli ku niemu dwaj *albo* trzech eunuchowie.

³³Powiedział im: Zrzućcie ją. Wtedy zrzucili ją. Jej krew obryzgała mur i konie, a on podeptał ją.

³⁴A gdy *tam* wszedł, najadł się i napił, potem powiedział: Zajmijcie się teraz tą przekłętą i pogrzebcie ją. Jest bowiem córką króla.

³⁵Poszli, aby ją pogrzebać, lecz nie znaleźli z niej nic poza czaszką, stopami i dłońmi.

³⁶Wrócili więc i oznajmili mu to. On zaś powiedział: *Wypełniło się* słowo PANA, które wypowiedział przez swego sługę Eliasza Tiszbitę: Na polu Jizreel psy zjedzą ciało Jezabel.

³⁷A trup Jezabel będzie jak gnój leżący na powierzchni roli, na polu Jizreel, tak że nikt nie powie: To jest Jezabel.

10 Achab zaś miał siedemdziesięciu synów w Samarii. I Jehu napisał list, i wysłał *go* do Samarii do książąt Jizreel – do starszych i do tych, którzy wychowywali *synów* Achaba – ze słowami:

²Jak tylko dotrze do was ten list, a są przecież z wami synowie waszego pana, macie też rydwany, konie, miasto obronne i uzbrojenie;

³Upatrzcie sobie najlepszego i najodpowiedniejszego z synów waszego pana, posadźcie na tronie jego ojca i walczcie o dom waszego pana.

⁴Lecz oni bardzo się przerazili i powiedzieli: Oto dwaj królowie nie ostali się przed nim, a jakże my się ostoimy?

⁵Wtedy ten, który był *postawiony* nad domem, i ten, który był nad miastem, starsi oraz wychowawcy *synów króla* wysłali do Jehu wiadomość: Jesteśmy twoimi sługami. Uczynimy wszystko, co nam rozkażesz. Nie ustanowimy żadnego króla. Czyń, co uznasz za dobre w swoich oczach.

⁶I napisał do nich drugi list ze słowami: Jeśli jesteście moi i chcecie słuchać mego głosu, weźcie głowy synów waszego pana i przyjdźcie do mnie jutro o tym czasie do Jizreel. A synów królewskich było siedemdziesięciu mężczyzn, przebywających u znakomitych obywateli miasta, którzy ich wychowywali.

⁷A gdy doszedł do nich list, wzięli synów królewskich, zabili wszystkich siedemdziesięciu, włożyli ich głowy do koszy i posłali je do niego do Jizreel.

⁸Posłaniec przyszedł i oznajmił mu: Przyniesiono głowy synów królewskich. A *on* powiedział: Ułóżcie je w dwa stosy u wejścia bramy – aż do poranku.

⁹Rano zaś wyszedł, stanął i przemówił do całego ludu: Jesteście sprawiedliwi. Oto uknułem spisek przeciw swemu panu i zabiłem go, ale kto zabił tych wszystkich?

¹⁰Wiedźcie teraz, że nie upadnie na ziemię *nic* ze słowa PANA, które PAN wypowiedział przeciwko domowi Achaba. PAN bowiem uczynił to, co wypowiedział przez swego sługę Eliasza.

¹¹Jehu więc zabił wszystkich, którzy pozostali z domu Achaba w Jizreel, wszystkich jego moźnych, jego bliskich i jego kapłanów, tak że nie zostawił spośród nich żadnego przy życiu.

¹²Potem wstał, odszedł i wyruszył do Samarii. Po drodze, *gdy* był w domu, gdzie pasterze strzygli owce;

¹³Jehu spotkał braci Achazjasza, króla Judy, i zapytał: Kim jesteście? Odpowiedzieli: Jesteśmy braćmi Achazjasza i idziemy pozdrowić synów króla i synów królowej.

¹⁴Wtedy rozkazał: Pojmijcie ich żywcem. I pojмали ich żywcem, i zabili przy studni tego domu, gdzie strzyżono owce *w liczbie* czterdziestu dwóch mężczyzn. Nie oszczędził żadnego z nich.

¹⁵Potem odjechał stamtąd i spotkał Jonadaba, syna Rechaba, idącego mu naprzeciw. Pozdrowił go i zapytał: Czy twoje serce jest tak szczere jak moje serce wobec twojego serca? Jonadab odpowiedział: Jest. A jeśli jest, to daj mi swoją rękę. Wtedy dał mu swą rękę i wziął go do siebie na rydwan.

¹⁶Potem powiedział: Jedź ze mną i zobaczysz moją gorliwość dla PANA. I wiózł go na swoim rydwanie.

¹⁷A gdy przyjechał do Samarii, zabił wszystkich, którzy pozostali z *domu* Achaba w Samarii, i wytracił ich według słowa PANA, które wypowiedział do Eliasza.

¹⁸Potem Jehu zebrał cały lud i powiedział do niego: Achab mało służył Baalowi, Jehu będzie mu służył bardziej.

¹⁹Teraz więc zwołajcie do mnie wszystkich proroków Baala, wszystkie jego sługi i wszystkich jego kapłanów, niech nikogo nie zabraknie. Złożę bowiem wielką ofiarę Baalowi. Ktokolwiek się nie stawia, nie pozostanie przy życiu. Lecz Jehu działał podstępnie, chcąc wytracić czcicieli Baala.

²⁰Jehu dalej rozkazał: Ogłoście święto dla Baala. I obwołano je.

²¹Potem Jehu rozesłał posłańców po całym Izraelu. I zeszli się wszyscy czciciele Baala, tak że nie było *spośród nich* nikogo, kto by nie przyszedł. Weszli do domu Baala i wypełnił się dom Baala od krańca aż do krańca.

²²Następnie powiedział przełożonemu szatni: Wyłóż szaty dla wszystkich czcicieli Baala. I wyłożył dla nich szaty.

²³Wtedy Jehu wraz z Jonadabem, synem Rechaba, wszedł do domu Baala i powiedział czcicielom Baala: Zbadajcie i upewnijcie się, że nie ma z wami nikogo z czcicieli PANA, ale tylko czciciele Baala.

²⁴Weszli więc, aby złożyć ofiary i całopalenia. Lecz Jehu postawił sobie na zewnątrz osiemdziesięciu mężczyzn, którym powiedział: Jeśli ujdzie ktokolwiek z tego ludu, który wydaję w wasze ręce, to wasze życie będzie *zapłatą* za jego życie.

²⁵A gdy dokończono składanie całopalenia, Jehu powiedział żołnierzom i dowódcom: Wejdźcie i zabijajcie ich, *aby* nikt nie uszedł. Zabili więc *ich* ostrzem miecza i żołnierze i dowódcy powyrzucali ich. Potem poszli do miasta domu Baala.

²⁶Wyrzucili posągi z domu Baala i spalili je.

²⁷Rozbili też posąg Baala, zburzyli dom Baala i uczynili z niego wychodek, *i jest tak* aż do dziś.

²⁸W ten sposób Jehu wytępił Baala z Izraela.

²⁹Nie odstąpił jednak od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który do grzechu przywiódł Izraela – od złotych cielców, które *były* w Betel i w Dan.

³⁰Wtedy PAN powiedział do Jehu: Ponieważ dobrze postąpiłeś, wykonując to, co słuszne w moich oczach, i uczyniłeś domowi Achaba według wszystkiego, co było w moim sercu, to twoi synowie aż do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela.

³¹Lecz Jehu nie pilnował *tego*, aby postępować z całego swego serca według prawa PANA, Boga Izraela. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama, który przywiódł Izraela do grzechu.

³²W tych dniach PAN zaczął umniejszać Izrael:

Chazael pobił ich na całym obszarze Izraela;

³³Od Jordanu ku wschodowi, całą ziemię Gileadu, Gadytów, Rubenitów i Manassytów, od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon – Gilead i Baszan.

³⁴A pozostałe dzieje Jehu i wszystko, co czynił, całą jego potęgą, czy nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

³⁵I Jehu zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go w Samarii. A w jego miejsce królował jego syn Jehoachaz.

³⁶A czas, w którym Jehu królował nad Izraelem w Samarii, *wynosił* dwadzieścia osiem lat.

11 Kiedy Atalia, matka Achazjasza, zobaczyła, że jej syn umarł, powstała i zgładziła całe potomstwo królewskie.

²Ale Jehoszeba, córka króla Jorama, siostra Achazjasza, wzięła Joasza, syna Achazjasza, i wykradła go spośród synów króla, których zabito; i ukryła go przed Atalią wraz z jego mamką w pokoju sypialnym, i nie został zabity.

³I przebywał z nią sześć lat ukryty w domu PANA. Tymczasem Atalia królowała nad ziemią.

⁴A w siódmym roku Jehojada powstał i wezwał setników, dowódców i gwardzistów, przyprowadził ich do siebie, do domu PANA, zawarł z nimi przymierze, kazał im złożyć przysięgę w domu PANA i pokazał im syna króla.

⁵I rozkazał im: Oto co macie uczynić: trzecia część z was, którzy przychodzicie w szabat, niech pełni straż w domu królewskim;

⁶Trzecia część zostanie w bramie Sur i trzecia część będzie w bramie za gwardzistami. Będziecie trzymali straż nad domem w razie ataku.

⁷A dwie części spośród was – wszyscy, którzy wychodzą w szabat, niech trzymają straż w domu PANA przy królu.

⁸A tak otoczycie króla wokół, każdy z bronią w ręku. Ktokolwiek zbliży się do szeregów, niech będzie zabity. A wy bądźcie przy królu, gdy będzie wychodzić i wchodzić.

⁹Setnicy uczynili wszystko tak, jak rozkazał kapłan Jehojada. Każdy wziął swoich ludzi, którzy przychodzili w szabat, i tych, którzy odchodzili w szabat, i przyszedli do kapłana Jehojady.

¹⁰Wtedy kapłan dał setnikom włócznie i tarcze króla Dawida, które były w domu PANA.

¹¹A gwardziści stali, każdy z bronią w ręku, dokoła króla, od prawej strony świątyni aż do lewej strony świątyni, przy ołtarzu i w świątyni.

¹²Wtedy wyprowadził syna króla, włożył na niego koronę i wręczył mu Świadeństwo. I ustanowiono go królem, i namaszczone go, a klaskając w dłonie, wołano: Niech żyje król!

¹³Kiedy Atalia usłyszała okrzyk gwardzistów i ludu, przyszedła do ludu, do świątyni PANA.

¹⁴A gdy spojrzała, oto król stał przy kolumnie według zwyczaju, a wokół króla książęta i trębacze. Cały lud ziemi radował się i dał w trąby. Wtedy Atalia rozdarła swoje szaty i wołała: Zdrada! Zdrada!

¹⁵Lecz kapłan Jehojada wydał rozkaz setnikom i dowódcom wojska i powiedział do nich: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a ktokolwiek pójdzie za nią, niech będzie zabity mieczem. Kapłan bowiem powiedział: Niech nie będzie zabita w domu PANA.

¹⁶Pochwycili więc ją, a gdy weszła na drogę, którą wjeżdżają konie do domu królewskiego, została tam zabita.

¹⁷Wtedy Jehojada zawarł przymierze między PANEM a królem i ludem, aby byli ludem PANA, oraz między królem a ludem.

¹⁸I cały lud tej ziemi wszedł do domu Baala i zburzył go. Rozbili doszczętnie jego ołtarze i posągi, a Mattana, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami. Następnie kapłan ustanowił straż nad domem PANA.

¹⁹Potem wziął setników, dowódców i gwardzistów oraz cały lud tej ziemi. I sprowadzili króla z domu PANA, i przyszedli przez bramę gwardii do domu królewskiego. I zasiadł na tronie królów.

²⁰I cały lud tej ziemi radował się, a miasto się uspokoiło. Atalię zabili mieczem przy domu królewskim.

²¹Jehoasz miał siedem lat, gdy zaczął królować.

12 W siódmym roku Jehu zaczął królować Jehoasz i królował czterdzieści lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Sibia, była z Beer-Szeby.

²Jehoasz czynił to, co słuszne w oczach PANA, przez wszystkie swoje dni, w których uczył go kapłan Jehojada.

³Wyżyn jednak nie zniesiono i lud jeszcze składał ofiary, i palił kadzidło na tych wyżynach.

⁴I Jehoasz powiedział do kapłanów: Wszystkie pieniądze z ofiar poświęconych, które przynoszone są do domu PANA, pieniądze tych, którzy są spisani, pieniądze każdego według jego oszacowania i wszystkie pieniądze, które ktokolwiek dobrowolnie wnosi do domu PANA;

⁵Niech wezmą dla siebie kapłani, każdy od swego znajomego, i niech naprawią szkody domu PANA, gdziekolwiek taka szkoda się znajdzie.

⁶Lecz jeszcze w dwudziestym trzecim roku króla Jehoasza kapłani nie naprawili szkód domu.

⁷Wtedy król Jehoasz wezwał kapłana Jehojadę oraz pozostałych kapłanów i mówił do nich: Czemu nie naprawiacie szkód domu? Teraz więc nie bierzcie pieniędzy od swoich znajomych, ale oddajcie je na naprawę szkód domu.

⁸I kapłani zgodzili się na to, aby nie brać pieniędzy od ludu, oraz na to, że nie będą naprawiali szkód domu.

⁹Wtedy kapłan Jehojada wziął jedną skrzynię, zrobił otwór w jej wieku i postawił ją przy ołtarzu po prawej stronie, którą wchodziło do domu PANA. Kapłani zaś, którzy strzegli progu, wrzucali tam wszystkie pieniądze, które wnoszono do domu PANA.

¹⁰A gdy widzieli, że w skrzyni było dużo pieniędzy, przychodził pisarz króla i najwyższy kapłan, którzy liczyli i chowali pieniądze znajdujące się w domu PANA.

¹¹I odważone pieniądze dawali do rąk kierowników robót, przełożonych nad domem PANA. Ci zaś wydawali je na cieśli i budowniczych, którzy naprawiali dom PANA;

¹²Na murarzy, na kamieniarzy, na kupno drewna i ciosanych kamieni do naprawy szkód w domu PANA i na wszelkie inne wydatki związane z naprawą tego domu.

¹³Jednakże z pieniędzy, które przynoszono do domu PANA, nie sporządzono dla domu PANA srebrnych mis, nożyc, czasz, trąb ani żadnych złotych i srebrnych naczyń;

¹⁴Lecz dawano je robotnikom, którzy naprawiali za nie dom PANA.

¹⁵I nie rozliczano ludzi, którym dawano pieniądze do ręki na opłacenie robotników, ponieważ postępowali uczciwie.

¹⁶ Lecz pieniędzy z ofiar za występki i pieniędzy z ofiar za grzechy nie wnoszono do domu PANA, *lecz* należały do kapłanów.

¹⁷ Wtedy Chazael, król Syrii, wyruszył, aby walczyć z Gat i zdobył je. Potem Chazael postanowił wyruszyć przeciw Jerozolimie.

¹⁸ Jehoasz, król Judy, wziął więc wszystkie rzeczy poświęcone, które poświęcili Jehoszafat, Joram i Achazjasz, jego ojcowie, królowie Judy, i to, co sam poświęcił, oraz całe złoto, które znalazło się w skarbcach domu PANA i domu króla, i posłał *to* do Chazaela, króla Syrii. I ten wycofał się z Jerozolimy.

¹⁹ A pozostałe dzieje Jehoasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w kronikach królów Judy?

²⁰ Potem jego słudzy powstał i uknuli spisek *przeciwko niemu*, i zabili Joasza w domu na Millo, na *drodze* schodzącej do Silla;

²¹ Jozachar, syn Szimeata, i Jozabad, syn Szomera, byli właśnie tymi sługami, którzy zabili go. A pogrzebali go z jego ojcami w mieście Dawida, a jego syn Amazjasz królował w jego miejsce.

13 W dwudziestym trzecim roku Joasza, syna Achazjasza, króla Judy, Jehoachaz, syn Jehu, zaczął królować nad Izraelem w Samarii i *królował* siedemnaście lat.

² A czynił to, co złe w oczach PANA, naśladując grzechy Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu, i nie odstąpił od nich.

³ I zapalił się gniew PANA przeciw Izraelowi, i wydał go w rękę Chazaela, króla Syrii, i w rękę Ben-Hadada, syna Chazaela, po wszystkie *ich* dni.

⁴ Ale gdy Jehoachaz błagał PANA, PAN go wysłuchał. Widział bowiem ucisk Izraela dręczonego przez króla Syrii.

⁵ I PAN dał Izraelowi wybawcę, tak że wyszli spod ręki Syryjczyków, i synowie Izraela mieszkali w swoich namiotach jak dawniej.

⁶ Jednakże nie odstąpili od grzechów domu Jeroboama, który przywiódł Izraela do grzechu, ale chodzili w nich. A do tego jeszcze w Samarii został gaj.

⁷ I Jehoachazowi nie pozostało więcej wojska jak tylko pięćdziesięciu jeźdźców, dziesięć rydwanów i dziesięć tysięcy pieszych, gdyż król Syrii wytracił ich i stał w proch.

⁸ A pozostałe dzieje Jehoachaza i wszystko, co czynił, oraz jego potęga, czy nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

⁹ I Jehoachaz zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go w Samarii, a jego syn Joasz królował w jego miejsce.

¹⁰ W trzydziestym siódmym roku Joasza, króla Judy, Jehoasz, syn Jehoachaza, zaczął królować nad Izraelem w Samarii i *królował* szesnaście lat;

¹¹ I czynił to, co złe w oczach PANA, nie odstępując od żadnych grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu – ale chodząc w nich.

¹² A pozostałe dzieje Joasza i wszystko, co czynił, oraz jego potęga – *to*, jak walczył z Amazjaszem,

królem Judy, czy nie są zapisane w kronikach królów Izraela?

¹³ I Joasz zasnął ze swymi ojcami, a Jeroboam zasiadł na jego tronie. I Joasz został pogrzebany w Samarii razem z królami Izraela.

¹⁴ A Elizeusz zapadł na ciężką chorobę, na którą *miał* umrzeć. Przyszedł do niego Joasz, król Izraela, i płakał nad nim, mówiąc: Mój ojczule, mój ojczule! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze!

¹⁵ Wtedy Elizeusz powiedział mu: Weź łuk i strzały. Wziął więc łuk i strzały.

¹⁶ Potem powiedział do króla Izraela: Weź łuk w rękę. I wziął go w rękę. Elizeusz zaś położył swoje ręce na ręce króla.

¹⁷ I powiedział: Otwórz okno na wschód. A gdy je otworzył, Elizeusz polecił: Strzelaj! I strzelił, a on powiedział: Strzała wybawienia PANA i strzała wybawienia od Syryjczyków. Pobijesz bowiem Syryjczyków w Afek doszczętnie.

¹⁸ Następnie powiedział: Weź strzały! I wziął. Wtedy rzekł do króla Izraela: Uderz w ziemię! I uderzył trzy razy, i zaprzestał.

¹⁹ Wtedy mąż Boży rozgniewał się na niego i powiedział: Trzeba było uderzyć pięć lub sześć razy. Wtedy byś pokonał Syrię doszczętnie. Lecz teraz pokonasz Syrię tylko trzy razy.

²⁰ Potem Elizeusz umarł i pogrzebali go. A z nastaniem roku moabskie zgrały napadły na ziemię.

²¹ I zdarzyło się, że gdy grzebano *pewnego* człowieka, zobaczyli *taką* zgraję. Wrzucili więc tego człowieka do grobu Elizeusza. A gdy ten człowiek został tam wrzucony, dotknął kości Elizeusza, ożył i wstał na nogi.

²² Chazael zaś, król Syrii, uciskał lud Izraela po wszystkie dni Jehoachaza.

²³ PAN jednak zlitował się nad nimi, był dla nich miłosierny i zwrócił się ku nim ze względu na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Nie chciał ich wytracić ani nie odrzucił ich sprzed swego oblicza aż dotąd.

²⁴ I Chazael, król Syrii, umarł, a jego syn Ben-Hadad królował w jego miejsce.

²⁵ Jehoasz, syn Jehoachaza, znowu odebrał z ręki Ben-Hadada, syna Chazaela, te miasta, które podczas wojny ten zabrał z ręki jego ojca Jehoachaza. Joasz pokonał go trzy razy i odzyskał miasta Izraela.

14 W drugim roku Joasza, syna Jehoachaza, króla Izraela, zaczął królować Amazjasz, syn Joasza, króla Judy.

² Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Jehoaddan, *była* z Jerozolimy.

³ Czynił on to, co słuszne w oczach PANA, ale nie tak jak Dawid, jego ojciec. Czynił wszystko tak, jak czynił Joasz, jego ojciec.

⁴ Wyżyn jednak nie zniesiono i lud jeszcze składał ofiary, i palił kadzidło na tych wyżynach.

⁵ A gdy królestwo umocniło się w jego rękę, zabił tych spośród swoich sług, którzy zabili króla, jego ojca.

⁶ Lecz synów morderców nie zabił zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżesza, gdzie PAN rozkazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za synów ani synowie nie poniosą śmierci za ojców, ale każdy poniesie śmierć za swój grzech.

⁷ On też pobił dziesięć tysięcy Edomitów w Dolinie Soli i zdobył w walce Selę, i nadał jej nazwę Jokteel, i tak nazywa się aż do dziś.

⁸ Wtedy Amazjasz wysłał posłańców do Jehoasza, syna Jehoachaza, syna Jehu, króla Izraela, ze słowami: Chodź, spójrzmy sobie w twarz.

⁹ Jehoasz zaś, król Izraela, wysłał do Amazjasza, króla Judy, taką odpowiedź: Oset w Libanie posłał do cedru w Libanie prośbę: Daj swoją córkę mojemu synowi za żonę. Lecz dziki zwierz w Libanie przeszedł i podeptał oset.

¹⁰ Rzeczywiście, pobiłeś Edomitów i twoje serce uniosło się pychą. Chwal się *tym* i siedź w domu. Po co masz wdawać się w nieszczęście, abyś upadł ty i Juda z tobą?

¹¹ Lecz Amazjasz nie posłuchał. Wyruszył więc Jehoasz, król Izraela, i spojrzeli sobie w twarz, on i Amazjasz, król Judy, w Bet-Szemesz, które należy do Judy.

¹² I Juda został pobity przez Izraela, i uciekł – każdy do swego namiotu.

¹³ A Jehoasz, król Izraela, pojmał Amazjasza, króla Judy, syna Jehoasza, syna Achazjasza, w Bet-Szemesz, przyszedł do Jerozolimy i zburzył mur Jerozolimy od Bramy Efraim aż do Bramy Narożnej, na czterysta łokci.

¹⁴ I zabrał całe złoto i srebro oraz wszystkie naczynia, które znajdowały się w domu PANA i w skarbcach domu królewskiego, a także zakładników, po czym wrócił do Samarii.

¹⁵ A pozostałe dzieje Jehoasza, które czynił, i jego potęgę, i *to*, jak walczył z Amazjaszem, królem Judy, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?

¹⁶ I Jehoasz zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany w Samarii wraz z królami Izraela, a jego syn Jeroboam królował w jego miejsce.

¹⁷ Amazjasz zaś, syn Joasza, król Judy, żył piętnaście lat po śmierci Jehoasza, syna Jehoachaza, króla Izraela.

¹⁸ A pozostałe dzieje Amazjasza – czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

¹⁹ Potem uknuto przeciwko niemu spisek w Jerozolimie. Uciekł do Lakisz, lecz posłano za nim do Lakisz i tam go zabito.

²⁰ Przywieziono go na koniach i został pogrzebany w Jerozolimie ze swymi ojcami, w mieście Dawida.

²¹ Cały lud Judy wziął Azariasza, który miał szesnaście lat, i ustanowili go królem po jego ojcu Amazjaszu.

²² On odbudował Elat i przywrócił je Judzie, po tym jak król zasnął ze swymi ojcami.

²³ W piętnastym roku Amazjasza, syna Joasza, króla Judy, Jeroboam, syn Joasza, króla Izraela, *zaczął* królować w Samarii i *królował* czterdzieści jeden lat.

²⁴ Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od żadnego z grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.

²⁵ On przywrócił granice Izraela od wejścia do Chamat aż do Morza Stepowego, według słowa PANA, Boga Izraela, które wypowiedział przez swego sługę Jonasza, syna Amittaja, proroka z Gatha-Chefer.

²⁶ PAN bowiem widział gorzkie utrapienie Izraela. Nie było ani więźnia, ani opuszczonego, ani kogokolwiek, kto by pomógł Izraelowi.

²⁷ A PAN nie powiedział, że miał wymazać imię Izraela spod niebios. Wybawił ich więc przez rękę Jeroboama, syna Joasza.

²⁸ A pozostałe dzieje Jeroboama i wszystko, co czynił, oraz jego potęgę, *to*, jak walczył i jak przywrócił Izraelowi Damaszek i Chamat judzkie – czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?

²⁹ I Jeroboam zasnął ze swymi ojcami, z królami Izraela, a Zachariasz, jego syn, królował w jego miejsce.

15 W dwudziestym siódmym roku Jeroboama, króla Izraela, Azariasz, syn Amazjasza, króla Judy, *zaczął* królować.

² Miał szesnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jekolia, *była* z Jerozolimy.

³ Czynił on to, co słuszne w oczach PANA, wszystko tak jak czynił Amazjasz, jego ojciec.

⁴ Wyżyn jednak nie zniesiono. Lud jeszcze składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach.

⁵ I PAN dotknął króla – i był trędowaty aż do *dnia* swojej śmierci, i mieszkał w odosobnionym domu. Jotam więc, syn króla, zarządzał domem i sądził lud ziemi.

⁶ A pozostałe dzieje Azariasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

⁷ I Azariasz zasnął ze swymi ojcami, i pogrzebano go wraz z nimi w mieście Dawida, a Jotam, jego syn, królował w jego miejsce.

⁸ W trzydziestym ósmym roku Azariasza, króla Judy, Zachariasz, syn Jeroboama, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii i *królował* sześć miesięcy.

⁹ I czynił to, co złe w oczach PANA, jak czynili jego ojcowie. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł Izraela do grzechu.

¹⁰ Szallum, syn Jabesza, uknuł przeciwko niemu spisek i zranił go przed ludem, zabił go i królował w jego miejsce.

¹¹ A pozostałe dzieje Zachariasza oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.

¹² Takie było słowo PANA, które wypowiedział do Jehu: Twój synowie do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela. I tak się stało.

¹³ Szallum, syn Jabesza, zaczął królować w trzydziestym dziewiątym roku Uzasza, króla Judy, i królował jeden miesiąc w Samarii.

¹⁴ Bo Menachem, syn Gadiego, przyszedł z Tirsy i wszedł do Samarii, i pobił Szalluma, syna Jabesza w Samarii, zabił go i królował w jego miejsce.

¹⁵ A pozostałe dzieje Szalluma i jego spisek, który uknuł, oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.

¹⁶ Wtedy Menachem pobił Tifsach i wszystkich, którzy w nim byli, oraz wszystkie jego okolice, *porzuciwszy* od Tirsy, gdyż nie otworzyli mu *bram* – dlatego je pobił, a wszystkie brzemienne mieszkanki rozpruwał.

¹⁷ W trzydziestym dziewiątym roku Azariasza, króla Judy, Menachem, syn Gadiego, *zaczął* królować nad Izraelem i *królował* dziesięć lat w Samarii.

¹⁸ Czynił on to, co złe w oczach PANA. Przez wszystkie swoje dni nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywodził Izraela do grzechu.

¹⁹ A gdy Pul, król Asyrii, napadł na ziemię, Menachem dał Pulowi tysiąc talentów srebra, aby *ten* mu pomógł umocnić królestwo w swoim ręku.

²⁰ I Menachem wymusił te pieniądze od Izraela, od wszystkich zamożnych – po pięćdziesiąt syklów srebra od każdego – aby je dać królowi Asyrii. Wycofał się więc król Asyrii i nie pozostał w tej ziemi.

²¹ A pozostałe dzieje Menachema i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Izraela?

²² I Menachem zasnął ze swymi ojcami, a Pekachiasz, jego syn, królował w jego miejsce.

²³ W pięćdziesiątym roku Azariasza, króla Judy, Pekachiasz, syn Menachema, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii i *królował* dwa lata.

²⁴ Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywodził Izraela do grzechu.

²⁵ A Pekach, syn Remaliasza, jego dowódca, uknuł spisek przeciwko niemu i zabił go w Samarii, w pałacu domu królewskiego, a wraz z nim Argoba i Aria oraz pięćdziesięciu ludzi spośród Gileadczyków. Zabił go i królował po nim.

²⁶ A pozostałe dzieje Pekachiasza i wszystko, co czynił, oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.

²⁷ W pięćdziesiątym drugim roku Azariasza, króla Judy, Pekach, syn Remaliasza, *zaczął* królować nad Izraelem w Samarii i *królował* dwadzieścia lat.

²⁸ Czynił on to, co złe w oczach PANA. Nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, który przywodził Izraela do grzechu.

²⁹ Za dni Pekacha, króla Izraela, nadciągnął Tiglat-Pileser, król Asyrii, i zdobył Ijon, Abel-Bet-Maaka, Janoach, Kedesz, Chasor, Gilead i Galileę, i całą ziemię Neftalego, a pojmanych uprowadził do Asyrii.

³⁰ Wtedy Ozeasz, syn Eli, uknuł spisek przeciwko Pekachowi, synowi Remaliasza. Pobił go i zabił, i *zaczął* królować w jego miejsce w dwudziestym roku Jotama, syna Uzjasza.

³¹ A pozostałe dzieje Pekacha i wszystko, co czynił, oto są zapisane w księdze kronik królów Izraela.

³² W drugim roku Pekacha, syna Remaliasza, króla Izraela, Jotam, syn Uzjasza, króla Judy, *zaczął* królować.

³³ Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jerusza i *była* córką Sadoka.

³⁴ Czynił on to, co słuszne w oczach PANA. Czynił wszystko tak, jak czynił Uzjasz, jego ojciec.

³⁵ Wyżyn jednak nie zniesiono. Lud jeszcze składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach. On zbudował Górną Bramę domu PANA.

³⁶ A pozostałe dzieje Jotama i wszystko, co czynił, są zapisane w księdze kronik królów Judy.

³⁷ W tych dniach PAN zaczął posyłać przeciw Judzie Resina, króla Syrii, i Pekacha, syna Remaliasza.

³⁸ I Jotam zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida, swego ojca. I Achaz, jego syn, królował w jego miejsce.

16 W siedemnastym roku Pekacha, syna Remaliasza, Achaz, syn Jotama, króla Judy, *zaczął* królować.

² Achaz miał dwadzieścia lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście lat w Jerozolimie, ale nie czynił tego, co słuszne w oczach PANA, swego Boga, jak Dawid, jego ojciec;

³ Lecz chodził drogami królów Izraela, a nawet swojego syna przeprowadził przez ogień według obrzydliwości pogan, których PAN wypędził sprzed oblicza synów Izraela.

⁴ Składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach, na pagórkach i pod każdym zielonym drzewem.

⁵ Wtedy Resin, król Syrii, i Pekach, syn Remaliasza, król Izraela, wyruszyli na wojnę przeciw Jerozolimie i oblegli Achaza, ale nie mogli go pokonać.

⁶ W tym samym czasie Resin, król Syrii, przywrócił Syrii Elat i wypędził Żydów z Elat, a Syryjczycy przybyli do Elat i mieszkają tam aż do dziś.

⁷ Achaz więc wysłał posłańców do Tiglat-Pilesara, króla Asyrii, ze słowami: Jestem twoim sługą i twoim synem. Przyjdź i wybaw mnie z ręki króla Syrii i z ręki króla Izraela, którzy powstałi przeciw mnie.

⁸ Wtedy Achaz wziął srebro i złoto, które znajdowały się w domu PANA i w skarbcach domu królewskiego, i posłał *je* jako dar królowi Asyrii.

⁹ I król Asyrii wysłuchał go. Wyruszył bowiem król Asyrii przeciw Damaszkowi, zdobył go i uprowadził jego *mieszkańców* do Kir, a Resina zabił.

¹⁰ Potem król Achaz udał się do Damaszku na spotkanie z Tiglat-Pilerem, królem Asyrii. Gdy zobaczył w Damaszku ołtarz, król Achaz posłał do kapłana Uriasza wzór tego ołtarza i cały plan jego budowy.

¹¹ I kapłan Uriasz zbudował ołtarz dokładnie według tego, co król Achaz przesłał z Damaszku. Tak to uczynił kapłan Uriasz, zanim król Achaz wrócił z Damaszku.

¹² A gdy król wrócił z Damaszku, zobaczył ołtarz, zbliżył się do niego i złożył na nim ofiary.

¹³ Spalił swoje całopalenie i ofiarę z pokarmów, wylał swoją ofiarę z płynów i pokropił ołtarz krwią swoich ofiar pojednawczych.

¹⁴ Ołtarz zaś z brązu, który był przed PANEM, przeniósł z przedniej części domu, gdzie znajdował się między ołtarzem a domem PANA, i postawił go po północnej stronie ołtarza.

¹⁵ Król Achaz rozkazał też kapłanowi Uriaszowi: Na wielkim ołtarzu będziesz palił poranną ofiarę całopalną i wieczorną ofiarę z pokarmów, a także całopalną ofiarę króla i jego ofiarę z pokarmów oraz całopalną ofiarę całego ludu ziemi, ich ofiarę z pokarmów i ich ofiary z płynów. Będziesz też kropił na nim wszelką krwią całopalenia i wszelką krwią z ofiar *krwawych*, ale ołtarz z brązu będzie dla mnie do szukania rady.

¹⁶ I kapłan Uriasz uczynił wszystko zgodnie z tym, jak rozkazał król Achaz.

¹⁷ Król Achaz odciął też listwy podstawek i wyjął z nich kadzie. Zdjął również morze sponad wołów z brązu, które pod nim były, a postawił je na posadzce kamiennej.

¹⁸ Zadaszenie na szabat, które zbudowano w domu, oraz zewnętrzne wejście królewskie usunął z domu PANA ze względu na króla Asyrii.

¹⁹ A pozostałe dzieje Achaza, które czynił, są zapisane w księdze kronik królów Judy.

²⁰ I Achaz zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida. A Ezechiasz, jego syn, królował w jego miejsce.

17 W dwunastym roku Achaza, króla Judy, Ozeasz, syn Eli, zaczął królować w Samarii nad Izraelem i *królował* dziewięć lat.

² Czynił on to, co złe w oczach PANA, jednak nie tak jak królowie Izraela, którzy byli przed nim.

³ Przeciw niemu wyruszył Salmanaser, król Asyrii, a Ozeasz został jego sługą i płacił mu daninę.

⁴ I król Asyrii wykrył spisek Ozeasza. Ten bowiem wyprawił posłańców do So, króla Egiptu, i nie posłał corocznej daniny królowi Asyrii. Król Asyrii więc pojmał go i zamknął w więzieniu.

⁵ Król Asyrii najechał całą ziemię, przybył do Samarii i oblegał ją przez trzy lata.

⁶ A w dziewiątym roku Ozeasza król Asyrii zdobył Samarię, uprowadził Izraela do Asyrii i osiedlił ich w Chalach i Chaborze, nad rzeką Gozan, oraz w miastach Medów.

⁷ A stało się tak, *dlatego* że synowie Izraela zgrzeszyli przeciw PANU, swemu Bogu, który ich wyprowadził z ziemi Egiptu, spod ręki faraona, króla Egiptu, a bali się obcych bogów;

⁸ Postępując według ustaw pogan, których PAN wypędził sprzed oblicza synów Izraela, oraz *ustaw* królów Izraela, które stwarzali.

⁹ Synowie Izraela robili potajemnie przeciwko PANU, swemu Bogu, to, co nie było słuszne, i pobudowali sobie wyżyny we wszystkich swoich miastach, od wieży strażników aż do miasta warownego.

¹⁰ Ustawiali sobie posągi i gaje na każdym wyniosłym pagórku i pod każdym zielonym drzewem;

¹¹ I palili tam kadzidła na wszystkich wyżynach, tak jak narody, które PAN wypędził przed nimi, i popełniali niegodziwe czyny, pobudzając PANA do gniewu;

¹² Służyli bożkom, o których PAN im powiedział: Nie czyńcie tego.

¹³ A PAN świadczył przeciw Izraelowi i przeciw Judzie przez wszystkich proroków i wszystkich widzących, mówiąc: Odwróćcie się od swoich złych dróg i przestrzegajcie moich przykazań i moich nakazów według całego prawa, które nadałem waszym ojcom, a które przekazałem wam przez moje sługi, proroków.

¹⁴ Lecz nie słuchali, ale uczynili twardym swój kark, jak kark ich ojców, którzy nie wierzyli w PANA, swego Boga.

¹⁵ I wzgardzili jego nakazami i przymierzem, które zawarł z ich ojcami, oraz jego świadectwami, którymi świadczył przeciwko nim, i chodzili za marnościami, stali się próżni i naśladowali pogan, którzy ich otaczali, co do których PAN im rozkazał, aby nie czynili tak jak oni.

¹⁶ I opuścili wszystkie przykazania PANA, swego Boga, i wykonali sobie lane posągi – dwa cielece. Zrobili sobie też gaje, oddawali pokłon wszystkim zastępom niebieskim i służyli Baalowi.

¹⁷ Przeprowadzali swoich synów i swoje córki przez ogień, uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksięstwo i zaprzędali się, aby czynić to, co złe w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.

¹⁸ Dlatego PAN bardzo się rozgniewał na Izraela i odrzucił go sprzed swego oblicza. Nic nie pozostało oprócz samego pokolenia Judy.

¹⁹ Ale również i Juda nie przestrzegał przykazań PANA, swego Boga, lecz postępował według nakazów, które Izrael stworzył.

²⁰ PAN więc odrzucił całe potomstwo Izraela, trapił ich i wydał w ręce grabieżców, aż *wreszcie* odrzucił ich sprzed swego oblicza.

²¹ Oderwał bowiem Izraela od domu Dawida, a oni ustanowili królem Jeroboama, syna Nebata. Jeroboam zaś odwiódł Izraela od naśladowania PANA i przywiódł go do popełnienia wielkiego grzechu.

²² I synowie Izraela chodzili we wszystkich grzechach Jeroboama, które czynił, a nie odstąpili od nich;

²³ Aż PAN odrzucił Izraela sprzed swego oblicza, jak zapowiedział przez wszystkie swoje sługi, proroków. I tak Izrael został uprowadzony ze swojej ziemi do Asyrii, i *tak jest* aż do dziś.

²⁴ Potem król Asyrii sprowadził *ludzi* z Babilonu, z Kuta, z Awwa i z Chamat, i z Sefarwaim i osiedlił ich w miastach Samarii zamiast synów Izraela. Oni zaś posiedli Samarię i mieszkali w jej miastach.

²⁵ A gdy zaczęli tam mieszkać, nie bali się PANA. PAN więc zesłał na nich lwy, które ich zabijały.

²⁶I doniesiono o tym królowi Asyrii: Narody, które uprowadziłeś i osiedliłeś w miastach Samarii, nie znają zwyczajów Boga tej ziemi. Dlatego zesłał na nich lwy, a oto zabijają ich, ponieważ nie znają zwyczajów Boga tej ziemi.

²⁷Wtedy król Asyrii rozkazał: Zaprowadźcie tam jednego z kapłanów, których stamtąd uprowadziliście, aby poszedł i tam zamieszkał, i nauczał ich zwyczajów Boga tej ziemi.

²⁸Przybył więc jeden z kapłanów, których uprowadzono z Samarii, i zamieszkał w Betel, i nauczał ich, jak mają się bać PANA.

²⁹Jednakże każdy naród czynił sobie własnych bogów i stawiał ich w domach wyżyn, które Samarytanie pobudowali, każdy naród w swoich miastach, w których mieszkał.

³⁰Babilończycy zrobili Sukkot-Benota, a ludzie z Kuta zrobili Nergala, a ludzie z Chamat zrobili Aszimę.

³¹Awwici zrobili Nibchaza i Tartaka, a Sefarwaici palili swoje dzieci w ogniu dla Adrameleka i Anameleka, bogów Sefarwaim.

³²Tak więc bali się PANA i ustanowili spośród siebie kapłanów wyżyn, którzy składali dla nich *ofiary* w domach wyżyn.

³³Bali się PANA i służyli swoim bogom według zwyczajów tych narodów, skąd zostali uprowadzeni.

³⁴Aż do tego dnia postępują według dawnych zwyczajów. Nie boją się PANA i nie czynią według jego ustaw, nakazów, prawa i przykazania, które PAN nakazał synom Jakuba, któremu nadał imię Izrael.

³⁵PAN zawarł też z nimi przymierze i rozkazał im: Nie bójcie się obcych bogów, nie kłaniajcie się im, nie służcie im ani nie składajcie im ofiar;

³⁶Lecz PANA, który was wyprowadził z ziemi Egiptu wielką mocą i wyciągniętym ramieniem, jego się bójcie, jemu oddawajcie pokłon i jemu składajcie ofiary.

³⁷Przestrzegajcie także ustaw, nakazów, prawa i przykazania, które wam napisał, i wypełniajcie je po wszystkie dni, a nie bójcie się innych bogów.

³⁸Nie zapominajcie o przymierzu, które zawarłem z wami, i nie bójcie się innych bogów.

³⁹Ale PANA, waszego Boga, bójcie się, a on was wybawi z ręki wszystkich waszych wrogów.

⁴⁰Lecz oni nie usłuchali, ale postępowali według dawnych zwyczajów.

⁴¹Te narody więc bały się PANA i służyły swoim rytym bożkom, zarówno ich dzieci, jak i dzieci ich dzieci. Jak czynili ich ojcowie, tak i oni czynią aż do dziś.

18 W trzecim roku Ozeasza, syna Eli, króla Izraela, Ezechiasz, syn Achaza, króla Judy, zaczął królować.

²Miał on dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jeruzolimie. Jego matka *miała* na imię Abi i była córką Zachariasza.

³Czynił on to, co było słuszne w oczach PANA, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego ojciec.

⁴Zniósł wyżyny, rozbił posągi, powycinał gaje i potłukł węża miedzianego, którego uczynił Mojżesz, bo aż do tego czasu synowie Izraela palili mu kadzidło, i nazwał go Nehustan.

⁵Zaufał PANU, Bogu Izraela. I spośród wszystkich królów Judy nie było nikogo podobnego do niego ani z *tych, którzy byli* po nim, ani z *tych, którzy byli* przed nim.

⁶Przylgnął bowiem do PANA i nie odstępował od niego, ale przestrzegał jego przykazań, które PAN nadał Mojżeszowi.

⁷A PAN był z nim i powodziło mu się, gdziekolwiek wyruszał. Zbuntował się przeciw królowi Asyrii i nie służył mu.

⁸To on pokonał Filistynów aż do Gazy i jej granic, od wieży strażników aż do miasta warownego.

⁹W czwartym roku króla Ezechiasza – był to siódmy rok Ozeasza, syna Eli, króla Izraela – Salmanaser, król Asyrii, wyruszył przeciwko Samarii i obległ ją.

¹⁰I zdobył ją pod koniec trzeciego roku. W szóstym roku Ezechiasza – był to dziewiąty rok Ozeasza, króla Izraela – Samaria została zdobyta.

¹¹Wtedy król Asyrii uprowadził Izraela do Asyrii i osiedlił ich w Chalach i Chaborze, przy rzece Gozanu, i w miastach Medów;

¹²Ponieważ nie posłuchali głosu PANA, swego Boga, ale przekroczyli jego przymierze *oraz* to wszystko, co nakazał Mojżesz, sługa PANA. Nie słuchali tego i nie wypełniali.

¹³W czternastym roku króla Ezechiasza Sennacheryb, król Asyrii, wyruszył przeciw wszystkim warownym miastom Judy i zdobył je.

¹⁴Wtedy Ezechiasz, król Judy, posłał do króla Asyrii do Lakis, mówiąc: Postąpiłem źle, odstąp ode mnie. Cokolwiek na mnie nałożysz, poniosę. Król Asyrii nałożył więc na Ezechiasza, króla Judy, trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota.

¹⁵I Ezechiasz dał mu całe srebro, które się znalazło w domu PANA i w skarbcach domu królewskiego.

¹⁶W tym samym czasie Ezechiasz zerwał złoto z drzwi domu PANA oraz ze słupów, które obił *sam* Ezechiasz, król Judy, i dał je królowi Asyrii.

¹⁷Jednakże król Asyrii posłał z Lakis Tartana, Rabsarisa i Rabszaka z wielkim wojskiem do Jeruzolimy, do króla Ezechiasza. Wyruszyli i przybyli do Jeruzolimy. Gdy przybyli, przyszli i zatrzymali się przy kanale górnej sadzawki, która jest przy drodze pola folusznika.

¹⁸A gdy wołali do króla, wyszli do nich Eliakim, syn Chilkiasza, przełożony domu, Szebna, pisarz, oraz Joach, syn Asafa, kronikarz.

¹⁹Wtedy Rabszak powiedział do nich: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król Asyrii: Co to za ufność, na której polegasz?

²⁰Mówisz – ale to słowa daremne – mam dość rady i siły do wojny. Teraz więc w kim pokładasz ufność, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?

²¹ Oto teraz opierasz się na tej nadłamanej lasce trzciniowej – na Egipcie – która gdy ktoś się oprze na niej, wbija mu się w dłoń i przebija ją. Taki jest faraon, król Egiptu, dla wszystkich, którzy mu ufają.

²² A jeśli mi powiecie: Ufamy PANU, naszemu Bogu – czy on nie jest tym, którego wyżyny i ołtarze zniósł Ezechiasz i nakazał Judzie i Jerozolimie: Przed tym ołtarzem w Jerozolimie będziecie oddawać pokłon?

²³ Dlatego teraz proszę, daj zastaw memu panu, królowi Asyrii, a dam ci dwa tysiące koni, jeśli zdołasz posadzić na nich jeźdźców.

²⁴ Jakże więc stawisz opór jednemu dowódcy z najmniejszych sług mego pana, a pokładasz nadzieję w Egipcie, że *otrzymasz* rydwany i jeźdźców?

²⁵ Poza tym – czy bez *woli* PANA wyruszyłem przeciw temu miejscu, aby je zburzyć? PAN powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko tej ziemi i spustoszą ją.

²⁶ Wtedy Eliakim, syn Chilkiasza, Szebna i Joach powiedzieli do Rabszaka: Proszę, mów do swoich sług po syryjsku, bo rozumiemy, a nie mów z nami po hebrajsku wobec ludu, który jest na murze.

²⁷ Lecz Rabszak odpowiedział: Czy do twego pana i do ciebie posłał mnie mój pan, abym mówił te słowa? Czyż nie do tych mężczyzn siedzących na murze, aby jedli swój kał i pili swój moczek razem z wami?

²⁸ Wstał więc Rabszak i zawołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla Asyrii.

²⁹ Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo nie będzie mógł wyrwać was z mojej ręki.

³⁰ I nie dajcie się przekonać Ezechiaszowi, by zaufać PANU, gdy mówi: Na pewno PAN nas wybawi i to miasto nie będzie wydane w ręce króla Asyrii.

³¹ Nie słuchajcie Ezechiasza. Tak bowiem mówi król Asyrii: Zawrzyjcie ze mną przymierze i wyjdźcie do mnie, a każdy będzie jeść ze swojej winorośli i ze swego drzewa figowego i każdy będzie pić wodę ze swojej studni;

³² Aż przyjdę i zabiorę was do ziemi podobnej do waszej, do ziemi zboża i wina, do ziemi chleba i winnic, do ziemi drzew oliwnych, oliwy i miodu. Będziecie żyć, a nie umierać. Nie słuchajcie Ezechiasza, bo was zwodzi, mówiąc: PAN nas wybawi.

³³ Czy bogowie *innych* narodów mogli wybawić swoją ziemię z ręki króla Asyrii?

³⁴ Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie są bogowie Sefarwaim, Heny i Iwwy? Czy wyrwali Samarię z moich rąk?

³⁵ Którzy spośród wszystkich bogów tych ziem wybawili swoją ziemię z mojej ręki, żeby PAN miał wybawić Jerozolimę z mojej ręki?

³⁶ Lecz lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz króla: Nie odpowiadajcie mu.

³⁷ Wtedy przyszli przełożony domu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i kronikarz Joach, syn

Asafa, do Ezechiasza, z rozdartymi szatami, i oznajmili mu słowa Rabszaka.

19 A gdy król Ezechiasz to usłyszał, rozdarł swoje szaty, oblekł się w wór i wszedł do domu PANA.

²¹ I posłał Eliakima, przełożonego domu, pisarza Szebnę i starszych spośród kapłanów, obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa.

³¹ I powiedzieli mu: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia, upomnienia i bluźnierstwa. Nadszedł bowiem czas porodu dzieci, a nie ma siły, aby je urodzić.

⁴ Może PAN, twój Bóg, usłyszy wszystkie słowa Rabszaka, którego przysłał król Asyrii, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i pomści słowa, które usłyszał PAN, twój Bóg. Zanieś więc modlitwę za resztkę, która pozostaje.

⁵ Tak to słudzy króla Ezechiasza przyszli do Izajasza.

⁶ A Izasz im odpowiedział: Tak powiedzcie waszemu panu: Tak mówi PAN: Nie bój się tych słów, które słyszałeś, którymi mi bluźnili słudzy króla Asyrii.

⁷ Oto ześlę na niego ducha i usłyszy *pewną* wieść, wróci do swojej ziemi i sprawię, że padnie od miecza w swojej ziemi.

⁸ Wrócił więc Rabszak i zastał króla Asyrii walczącego przeciwko Libnie. Usłyszał bowiem, że odstąpił od Laksiz.

⁹ Gdy usłyszał, że mówiono o Tirhace, królu Etiopii: Oto wyruszył na wojnę przeciwko tobie, ponownie wysłał posłańców do Ezechiasza, mówiąc:

¹⁰ Tak powiedzcie Ezechiaszowi, królowi Judy: Niech cię nie zwodzi twój Bóg, któremu ufasz, mówiąc: Jerozolima nie będzie wydana w ręce króla Asyrii.

¹¹ Oto słyszałeś, co uczynili królowie Asyrii wszystkim ziemiom, niszcząc je. A ty miałbyś zostać wybawiony?

¹² Czy bogowie narodów wybawili tych, których wygubili moi ojcowie: Gozan, Charan, Resef, i synów Edenu, którzy byli w Telassar?

¹³ Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?

¹⁴ Gdy Ezechiasz wziął list z rąk posłów, przeczytał go, wszedł do domu PANA i rozwinął go przed PANEM.

¹⁵ I Ezechiasz modlił się przed PANEM, mówiąc: PANIE, Boże Izraela, który zasiadasz pomiędzy cherubinami, ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi. Ty stworzyłeś niebo i ziemię.

¹⁶ Nakłoń ucha, PANIE, i wysłuchaj. Otwórz swe oczy, PANIE, i spójrz. Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, aby znieważać Boga żywego.

¹⁷ To prawda, PANIE, że królowie Asyrii spustoszyli narody i ich ziemie;

¹⁸ I powrzucał ich bogów do ognia. Nie byli bowiem bogami, ale dziełem rąk ludzkich, drewnem i kamieniem; dlatego ich zniszczyli.

¹⁹ Teraz więc, PANIE, nasz Boże, wybaw nas, proszę, z jego ręki, aby wszystkie królestwa ziemi poznały, że jedynie ty, PANIE, jesteś Bogiem.

²⁰ Wtedy Izajasz, syn Amosa, posłał do Ezechiasza, mówiąc: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co mnie prosieś w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii.

²¹ Oto słowo, które PAN o nim mówił: Dziewica, córka Syjonu, wzgardziła tobą i śmiała się z ciebie. Córka Jerozolimy kiwała głową za tobą.

²² Kogo znieważyleś i komu bluźniłeś? Przeciwno komu podniosłeś swój głos i wysoko podniosłeś swoje oczy? Przeciw Świętemu Izraela.

²³ Przez swoich posłańców znieważyleś Pana i powiedziałeś: Z mnóstwem moich rydwanów wyszedłem na wysokie góry i zbocza Libanu. Wytnę jego wysokie cedry i jego wyborne cyprysy i przyjdę aż do najdalszych jego przybytków, do jego lasu i urodzajnego pola.

²⁴ Ja wykopałem *studnię* i piłem obce wody, stopami swoich nóg wysuszyłem wszystkie potoki obłożonych *miejsc*.

²⁵ Czy nie słyszałeś, że ja dawno to uczyniłem i za dawnych dni to sprawiłem? A teraz wypełniam, gdy *obracasz* warowne miasta w stopy gruzów.

²⁶ Ich mieszkańcy stali się słabi, przestraszyli się i zawstydzili. Byli jak trawa polna, jak świeża zieleń i trawa na dachach, jak *zboże*, które uschło, zanim dojrzało.

²⁷ Znam twoje miejsce pobytu, twoje wyjście i twoje wejście, a także twoją wściekłość przeciwko mnie.

²⁸ Ponieważ twoja wściekłość przeciwko mnie i twoje zamieszanie doszły do moich uszu, włożę swoje kółko w twoje nozdrza i swoje wędzidło na twoje wargi i zawrócę cię tą drogą, którą przyszedłeś.

²⁹ A to będzie znakiem dla ciebie: Tego roku będziesz jadł *zboże* samorodne, w drugim roku także *zboże* samorodne, w trzecim roku zaś siejcie i zbierajcie żniwo, sadźcie winnice i jedzcie ich owoce.

³⁰ Resztką ocalonych z domu Judy ponownie zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze.

³¹ Z Jerozolimy bowiem wyjdzie resztką i ci, którzy ocaleli – z góry Syjon. Sprawi to gorliwość PANA zastępów.

³² Tak więc mówi PAN o królu Asyrii: Nie wejdzie do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie wyruszy przeciw niemu z tarczą i nie usypie szanów przeciwko niemu.

³³ Drogą, którą przyszedł, powróci, a do tego miasta nie wejdzie, mówi PAN.

³⁴ Będę bowiem bronił tego miasta i ocalę je ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.

³⁵ Tej samej nocy Anioł PANA wyszedł i zabił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy *ludzi*. A gdy wstali wcześniej rano, oto wszędzie *było* pełno trupów.

³⁶ Sennacheryb, król Asyrii, wycofał się więc i wyruszył. Wrócił i zamieszkał w Niniwie.

³⁷ A gdy oddawał pokłon w domu swego boga Nisroka, jego synowie – Adramelek i Sareser – zabili

go mieczem. Potem uciekli do ziemi Ararat. I Asarchaddon, jego syn, królował w jego miejsce.

20

W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Przyszedł do niego prorok

Izajasz, syn Amosa, i powiedział mu: Tak mówi PAN: Rozporządź swym domem, bo umrzesz i nie będziesz żył.

² Wtedy *Ezechiasz* odwrócił swoją twarz do ściany i modlił się do PANA:

³ O PANIE, proszę cię, wspomnij teraz, że postępowałem wobec ciebie w prawdzie i z doskonałym sercem, czyniąc to, co dobre w twoich oczach. I płakał Ezechiasz rzewnie.

⁴ Ale zanim Izajasz wyszedł do środkowego dziedzińca, doszło do niego słowo PANA:

⁵ Wróć i powiedz Ezechiaszowi, wodzowi mego ludu: Tak mówi PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Wysłuchałem twojej modlitwy i widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia wejdiesz do domu PANA.

⁶ Dodam też do twoich dni piętnaście lat i wybawię ciebie i to miasto z ręki króla Asyrii. I będę bronić tego miasta ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.

⁷ Następnie Izajasz powiedział: Przynieście garstkę suchych fig. Gdy wzięli je i położyli na wrzód, wyzdrowiał.

⁸ Ezechiasz zapytał Izajasza: Jaki *będzie* znak *tego*, że PAN mnie uzdrowi i że na trzeci dzień pójdę do domu PANA?

⁹ Izajasz odpowiedział: To *będzie* znakiem od PANA, że uczyni PAN tę rzecz, którą obiecał: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy ma się cofnąć o dziesięć stopni?

¹⁰ Ezechiasz odpowiedział: Łatwo cieniowi posunąć się o dziesięć stopni. Nie – niech cień cofnie się o dziesięć stopni.

¹¹ Wtedy prorok Izajasz zawołał do PANA. I on cofnął cień o dziesięć stopni, po których przesunął się na zegarze słonecznym Achaza.

¹² W tym czasie Berodach-Baladan, syn Baladana, król Babilonu, posłał listy i dar do Ezechiasza. Usłyszał bowiem, że Ezechiasz chorował.

¹³ I Ezechiasz wysłuchał *posłańców*, i pokazał im cały skarbiec swoich kosztowności, srebro, złoto, wonności, drogocenne olejki oraz swoją zbrojownię, a także wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie było nic, czego Ezechiasz by im nie pokazał w swoim domu i w całym swoim państwie.

¹⁴ Wtedy prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zapytał go: Co powiedzieli ci mężczyźni i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz odpowiedział: Przybyli z dalekiej ziemi, z Babilonu.

¹⁵ Znowu zapytał: Co widzieli w twoim domu? Ezechiasz odpowiedział: Widzieli wszystko, co jest w moim domu. Nie było nic, czego bym im nie pokazał w swoich skarbcach.

¹⁶ Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Słuchaj słowa PANA.

¹⁷ Oto przyjdą dni, kiedy wszystko, co jest w twoim domu i co zgromadzili twoi ojcowie aż do tego dnia, zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie pozostanie, mówi PAN.

¹⁸ Z twoich synów, którzy będą pochodzić od ciebie i których spłodzisz, zabiorą *niektórych* i będą eunuchami w pałacu króla Babilonu.

¹⁹ Wtedy Ezechiasz powiedział do Izajasza: Dobre jest słowo PANA, które wypowiedziałeś. I dodał: Czyż *ono* nie jest *dobre*, jeśli za moich dni będzie pokój i prawda?

²⁰ A pozostałe dzieje Ezechiasza, cała jego potęga i to, jak zbudował sadzawkę i kanał, którymi sprowadził wodę do miasta, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

²¹ I Ezechiasz zasnął ze swoimi ojcami, a jego syn Manasses królował w jego miejsce.

21 Manasses miał dwanaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Chefsiba.

² Czynił on to, co złe w oczach PANA, według obrzydliwości tych narodów, które PAN wypędził przed synami Izraela.

³ Odbudował bowiem wyżyny, które zburzył jego ojciec Ezechiasz, wznosił ołtarze dla Baala, posadził gaj, tak jak uczynił Achab, król Izraela, i oddawał pokłon całemu zastępowi nieba, i służył mu.

⁴ Zbudował też ołtarze w domu PANA, o którym PAN powiedział: W Jerozolimie umieszczę swoje imię.

⁵ Zbudował też ołtarze całemu zastępowi nieba w obydwu dziedzińcach domu PANA.

⁶ Przeprowadził swojego syna przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił czarowników i czarnoksiężników. Bardzo wiele złego czynił w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.

⁷ Postawił też rzeźbę gaju, którą wykonał, w domu, o którym PAN powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tym domu i w Jerozolimie, które wybrałem spośród wszystkich pokoleń Izraela, umieszczę swoje imię na wieki;

⁸ A już więcej nie dopuszczę, by noga Izraela opuściła ziemię, którą dałem ich ojcom, oby tylko pilnie przestrzegali wszystkiego, co im nakazałem, i całego prawa, które im nadał mój sługa Mojżesz.

⁹ Lecz oni nie słuchali. A Manasses zwiódł ich, aby czynili gorzej niż narody, które PAN wytracił przed synami Izraela.

¹⁰ Wtedy PAN przemówił przez swoje sługi, proroków, mówiąc:

¹¹ Ponieważ Manasses, król Judy, dopuścił się tych obrzydliwości, czyniąc gorsze rzeczy niż wszystko, co czynili Amoryci, którzy byli przed nim, a przywiódł Judę do grzechu przez swoje bożki;

¹² Dlatego tak mówi PAN, Bóg Izraela: Oto sprowadzę nieszczęście na Jerozolimę i na Judę, tak że każdemu, kto o tym usłyszy, zadzwoni w obu uszach.

¹³ Rozciągnę bowiem nad Jerozolimą sznur Samarii i pion domu Achaba. I wytrę Jerozolimę, tak jak

wyciera się miskę, a po wytarciu odwraca się dnem do góry.

¹⁴ I porzucę resztę swojego dziedzictwa, i wydam je w ręce jego wrogów; staną się łupem i pastwą wszystkich swoich wrogów.

¹⁵ Ponieważ dopuszczali się tego, co złe w moich oczach, i drażnili mnie od dnia, kiedy ich ojcowie wyszli z Egiptu, aż do dziś.

¹⁶ Ponadto nawet krwi niewinnej Manasses przełał bardzo dużo, tak że napełnił *nią* Jerozolimę od krańca do krańca, nie licząc swojego grzechu, przez który przywiódł do grzechu Judę, czyniąc to, co złe w oczach PANA.

¹⁷ A pozostałe dzieje Manassesesa i wszystko, co czynił, i jego grzech, którego się dopuścił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

¹⁸ I Manasses zasnął ze swymi ojcami, i został pogrzebany w ogrodzie swego domu, w ogrodzie Uzzy. I Amon, jego syn, królował w jego miejsce.

¹⁹ Amon miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Meszullemet i *była* córką Charusa z Jotba.

²⁰ Czynił on to, co złe w oczach PANA, tak jak czynił jego ojciec Manasses.

²¹ Szedł wszystkimi drogami, którymi szedł jego ojciec, i służył bożkom, którym służył jego ojciec, i oddawał im pokłon;

²² Opuścił PANA, Boga swoich ojców, a nie szedł drogą PANA.

²³ I słudzy Amona uknuli spisek przeciw niemu, i zabili króla w jego domu.

²⁴ Wtedy lud tej ziemi zabił wszystkich, którzy uknuli spisek przeciw królowi Amonowi. I lud tej ziemi ustanowił w jego miejsce królem Jozjasza, jego syna.

²⁵ A pozostałe dzieje Amona, które czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

²⁶ I pogrzebano go w jego grobie, w ogrodzie Uzzy. A jego syn Jozjasz królował w jego miejsce.

22 Jozjasz miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jedida i *była* córką Adajasza z Boskat.

² Czynił on to, co było słuszne w oczach PANA, i szedł wszystkimi drogami Dawida, swego ojca, a nie zbaczał ani na prawo, ani na lewo.

³ A w osiemnastym roku króla Jozjasza król posłał pisarza, Szafana, syna Azaliasza, syna Meszullama, do domu PANA, mówiąc:

⁴ Idź do najwyższego kapłana Chilkiasza. Niech zbiera pieniądze, które przyniesiono do domu PANA, a które stróże progu zebrali od ludu;

⁵ I niech je dadzą do rąk kierownikom robót, przełożonym nad domem PANA. A ci niech przekażą je robotnikom pracującym w domu PANA, aby naprawiali szkody domu;

⁶ *To jest* cieślom, budowniczym i murarzom, oraz na zakup drewna i ciosanego kamienia na naprawę domu.

⁷Jednak nie trzeba było rozliczać się z *nimi* z pieniędzy, które dali im do rąk, bo oni postępowali uczciwie.

⁸Wtedy najwyższy kapłan Chilkiasz powiedział do pisarza, Szafana: Znalazłem księgę Prawa w domu PANA. I Chilkiasz dał księgę Szafanowi, a ten ją czytał.

⁹Następnie pisarz Szafan przyszedł do króla i zdał sprawę królowi, mówiąc: Twój słudzy zebrali pieniądze, które znajdowały się w domu PANA, i dali je w ręce kierownikom robót, przełożonym nad domem PANA.

¹⁰Pisarz Szafan oznajmił także królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę. I Szafan czytał ją wobec króla.

¹¹A gdy król usłyszał słowa księgi Prawa, rozdarł swoje szaty.

¹²Potem król rozkazał kapłanowi Chilkiaszowi, Achikamowi, synowi Szafana, Akborowi, synowi Micheasza, pisarzowi Szafanowi i swojemu słudze Asajaszowi:

¹³Idźcie, radźcie się PANA co do mnie, co do ludu i co do całej Judy w związku ze słowami tej księgi, którą znaleziono. Wielki bowiem jest gniew PANA, którym zapłonął przeciwko nam, dlatego że nasi ojcowie nie posłuchali słów tej księgi, aby czynić zgodnie ze wszystkim, co jest dla nas napisane.

¹⁴Tak więc kapłan Chilkiasz, Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz poszli do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Charchasza, strażnika szat – mieszkała ona w Jerozolimie, po drugiej stronie *miasta* – i opowiedzieli jej o tej sprawie.

¹⁵Ona zaś powiedziała im: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Powiedzcie mężczyźnie, który was posłał do mnie;

¹⁶Tak mówi PAN: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce i na jego mieszkańców, *zgodnie ze* wszystkimi słowami tej księgi, które czytał król Judy;

¹⁷Za to, że mnie opuścili i palili kadzidło innym bogom, aby pobudzić mnie do gniewu wszystkimi dziełami swoich rąk. Dlatego zapłonie mój gniew przeciwko temu miejscu i nie zagaśnie.

¹⁸A królowi Judy, który posłał was, aby radzić się PANA, tak powiedzcie: Tak mówi PAN, Bóg Izraela, co do słów, które słyszałeś;

¹⁹Ponieważ twoje serce zmiękło i upokorzyłeś się przed PANEM, gdy usłyszałeś, co powiedziałem przeciw temu miejscu i przeciw jego mieszkańcom – że staną się spustoszeniem i klątwą – rozdarłeś swoje szaty i płakałeś przede mną, to i ja również *ciebie* wysłuchałem, mówi PAN.

²⁰Dlatego oto przyłączę cię do twoich ojców i będziesz złożony w swoim grobie w pokoju, aby twoje oczy nie oglądały całego nieszczęścia, które sprowadzę na to miejsce. A oni zanieśli tę odpowiedź królowi.

23 Wtedy król posłał, aby zebrali się wokół niego wszyscy starsi Judy i Jerozolimy.

²Następnie król udał się do domu PANA, a wraz z nim wszyscy mężczyźni Judy, wszyscy

mieszkańcy Jerozolimy, kapłani, prorocy oraz cały lud – od najmniejszych do największych. I czytał do ich uszu wszystkie słowa księgi przymierza, którą znaleziono w domu PANA.

³Potem król stanął przy kolumnie i zawarł przymierze przed PANEM, że będą szli za PANEM i będą przestrzegać jego przykazań, świadectw i nakazów z całego serca i całą duszą i wypełniać słowa przymierza, które zostały napisane w tej księdze. I cały lud przystąpił do przymierza.

⁴Wtedy król nakazał najwyższemu kapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugiego rzędu i stróżom progu wynieść ze świątyni PANA wszystkie przedmioty wykonane dla Baala, do gaju i dla całego zastępu niebieskiego. I spalił je poza Jerozolimą na polu Cedronu, i zaniósł ich popiół do Betel.

⁵Zwolnił też z *urzędu* bałwochwalczych kapłanów, których ustanowili królowie Judy, aby palili kadzidło na wyżynach w miastach Judy i w okolicach Jerozolimy, oraz tych, którzy palili kadzidło Baalowi, słońcu, księżycowi, planetom i całemu zastępowi niebieskiemu.

⁶Wyniósł gaj z domu PANA poza Jerozolimę, do potoku Cedron, i spalił go przy potoku Cedron, startł go na proch i rozrzucił na grobach synów ludu.

⁷Zburzył też domy Sodomitów, które znajdowały się przy domu PANA, gdzie kobiety tkwały zasłony do gaju.

⁸I zwołał wszystkich kapłanów z miast Judy, i splugawił wyżyny, na których kapłani palili kadzidło, od Geba aż do Beer-Szeby, i zburzył wyżyny przy bramach *znajdujących się* u wejścia bramy Jozuego, namiestnika miasta, po lewej stronie, gdy się wchodzi przez bramę miejską.

⁹Jednakże kapłani wyżyn nie przystąpili do ołtarza PANA w Jerozolimie, ale mogli jeść praśne chleby wśród swoich braci.

¹⁰Splugawił również Tofet, które było w dolinie syna Hinnom, aby nikt więcej nie przeprowadził swego syna ani córki przez ogień *ku czci* Molocha.

¹¹Usunął też konie, które królowie Judy poświęcili słońcu u wejścia do domu PANA, obok komnaty dworzanina Natanmeleka, która była na przedmieściu, a rydwany słońca spalił ogniem.

¹²Król zburzył także ołtarze, które znajdowały się na dachu górnej komnaty Achaza, zbudowane przez królów Judy, oraz ołtarze, które uczynił Manasses w obu dziedzińcach domu PANA. Usunął je stamtąd i wrzucił ich proch do potoku Cedron.

¹³Król splugawił wyżyny, które stały przed Jerozolimą po prawej stronie Góry Zatracenia i które zbudował Salomon, król Izraela, dla Asztarty, obrzydliwości Sydończyków, dla Kemosza, obrzydliwości Moabitów, i dla Milkoma, obrzydliwości synów Ammona.

¹⁴I pokruszył posągi, powycinał gaje, a ich miejsca napełnił kośćmi ludzkimi.

¹⁵Ponadto ołtarz, który był w Betel, i wyżynę uczynioną przez Jeroboama, syna Nebata, który

przywiódł Izraela do grzechu – także ten ołtarz i wyżynę zburzył. Spalił wyżynę, stał na proch i spalił gaj.

¹⁶A gdy Jozjasz odwrócił się, zobaczył groby, które były tam na górze. Posłał i zabrał kości z tych grobów, i spalił je na ołtarzu, plugawiąc go zgodnie ze słowem PANA wygłoszonym przez męża Bożego, który wypowiedział te rzeczy.

¹⁷I zapytał: Co to za napis, który widzę? Ludzie z tego miasta odpowiedzieli: To grób męża Bożego, który przyszedł z Judy i zapowiedział rzeczy, które wykonałeś nad ołtarzem w Betel.

¹⁸Wtedy powiedział: Zostawcie go, niech nikt nie rusza jego kości. Pozostawiono więc jego kości wraz z kośćmi proroka, który przybył z Samarii.

¹⁹Jozjasz usunął też wszystkie świątynie na wyżynach, które były w miastach Samarii zbudowanych przez królów Izraela, aby drażnić PANA. Postąpił z nimi tak samo, jak uczynił w Betel.

²⁰Pozabijał także wszystkich kapłanów wyżyn, którzy tam *byli* przy ołtarzach, i spalił na nich ludzkie kości. Potem wrócił do Jerozolimy.

²¹I król nakazał całemu ludowi: Obchodźcie święto Paschy dla PANA, waszego Boga, tak jak jest napisane w księdze tego przymierza.

²²Takiej Paschy nie obchodzono od czasów sędziów, którzy sądzili Izraela, i przez wszystkie dni królów Izraela i królów Judy.

²³Dopiero w osiemnastym roku króla Jozjasza obchodzono taką Paschę dla PANA w Jerozolimie.

²⁴Jozjasz usunął również czarowników, wróżbiarzy, posągi, bożki i wszystkie obrzydliwości, które widziano w ziemi Judy i w Jerozolimie, aby wypełnić słowa prawa napisane w księdze, którą znalazł kapłan Chilkiasz w domu PANA.

²⁵I nie było przed nim króla podobnego do niego, który by wrócił do PANA z całego swego serca, całą swoją duszą i z całej swojej siły, według całego Prawa Mojżesza, i po nim nie powstał nikt jemu podobny.

²⁶PAN jednak nie odwrócił się od zapalczywości swego wielkiego gniewu, którym zapłonął przeciwko Judzie z powodu wszelkich zniewag, którymi rozdrażnił go Manasses.

²⁷PAN więc powiedział: Również Judę odrzucę sprzed swojego oblicza, jak odrzuciłem Izraela, i wzgardzę tym miastem, które wybrałem, Jerozolimą, i domem tym, o którym powiedziałem: Tam będzie moje imię.

²⁸A pozostałe dzieje Jozjasza i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

²⁹Za jego dni faraon Necho, król Egiptu, wyruszył przeciwko królowi Asyrii nad rzekę Eufrat. Król Jozjasz wyruszył przeciwko niemu, a gdy ten go zobaczył, zabił go w Megiddo.

³⁰I jego słudzy przewieźli go zmarłego z Megiddo, sprowadzili go do Jerozolimy i pogrzebali w jego grobie. Potem lud tej ziemi wziął Jehoachaza, syna Jozjasza, namaścił go i ustanowił go królem w miejsce jego ojca.

³¹Jehoachaz miał dwadzieścia trzy lata, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Chamutał i *była* córką Jeremiasza z Libny.

³²Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynili jego ojcowie.

³³Faraon Necho uwięził go w Ribla w ziemi Chamat, aby nie królował w Jerozolimie, i nałożył na ziemię daninę w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota.

³⁴Faraon Necho ustanowił królem Eliakima, syna Jozjasza, w miejsce jego ojca Jozjasza, i zmienił jego imię na Joakim, a Jehoachaza zabrał. Ten przyszedł do Egiptu i tam umarł.

³⁵A Joakim dał faraonowi srebro i złoto, ale opodatkował ziemię, aby mógł oddać pieniądze według rozkazu faraona. Pobierał srebro i złoto od ludu ziemi, od każdego według oszacowania, aby je oddać faraonowi Necho.

³⁶Joakim miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Zebidda i *była* córką Pedajasza z Rumy.

³⁷Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynili jego ojcowie.

24

Za jego dni wyruszył Nabuchodonozor, król Babilonu, i Joakim stał się jego sługą przez trzy lata. Potem zbuntował się przeciwko niemu.

²A PAN posłał przeciwko niemu oddziały Chaldeczyków, oddziały Syryjczyków, oddziały Moabitów i oddziały synów Ammona. Posłał ich na Judę, aby go zniszczyć zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przez swoje sługi, proroków.

³Owszem, zgodnie z poleceniem PANA spotkało to Judę, aby odrzucić go sprzed jego oblicza za grzechy Manasses, za to wszystko, co uczynił;

⁴A także za krew niewinną, którą przelał, bo napełnił Jerozolimę krwią niewinną, czego PAN nie chciał przebaczyć.

⁵A pozostałe dzieje Joakima i wszystko, co czynił, czy nie są zapisane w księdze kronik królów Judy?

⁶I Joakim zasnął ze swymi ojcami, a jego syn Joachin królował w jego miejsce.

⁷A król Egiptu już więcej nie wyruszał ze swojej ziemi, gdyż król Babilonu wziął *wszystko*, co należało do króla Egiptu, od rzeki Egiptu aż do rzeki Eufrat.

⁸Joachin miał osiemnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Nechusza i *była* córką Elnatana z Jerozolimy.

⁹Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił jego ojciec.

¹⁰W tym czasie słudzy Nabuchodonozora, króla Babilonu, wyruszyli przeciw Jerozolimie i przyszło do oblężenia miasta.

¹¹Potem sam Nabuchodonozor, król Babilonu, nadciągnął przeciw miastu, a jego słudzy je oblegali.

¹²Wtedy Joachin, król Judy, wyszedł do króla Babilonu, on i jego matka, jego słudzy, jego książęta i jego dworzanie. I król Babilonu pojmał go w ósmym roku swego panowania.

¹³I wyniósł stamtąd wszystkie skarby domu PANA i skarby domu królewskiego i pokruszył wszystkie przedmioty złote, które wykonał Salomon, król Izraela, dla świątyni PANA, tak jak zapowiedział PAN.

¹⁴I przesiedlił całą Jerozolimę: wszystkich książąt, wszystkich dzielnych wojowników – dziesięć tysięcy jeńców, oraz wszystkich rzemieślników i kowali. Nie pozostał nikt oprócz ubogiego ludu tej ziemi.

¹⁵Przeniósł też do Babilonu Joachina. A także matkę króla, żony króla, jego dworzan i dostojników tej ziemi zabrał do niewoli z Jerozolimy do Babilonu.

¹⁶Także wszystkich dzielnych mężów w liczbie siedmiu tysięcy, tysiąc rzemieślników i kowali oraz wszystkich zdolnych do walki – tych zabrał król Babilonu do niewoli do Babilonu.

¹⁷W jego miejsce król Babilonu ustanowił królem jego stryja Mattaniasza i zmienił mu imię na Sedekiasz.

¹⁸Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Chamutał i była córką Jeremiasza z Libny.

¹⁹Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił Joakim.

²⁰Z powodu gniewu PANA przyszło to na Jerozolimę i Judę, aż odrzucił ich sprzed swego oblicza. A Sedekiasz zbuntował się przeciw królowi Babilonu.

25 W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca, dziesiątego dnia tego miesiąca, Nabuchodonozor, król Babilonu, wraz z całym swoim wojskiem wyruszył przeciw Jerozolimie, rozbił obóz pod nią i zbudował przeciwko niej szanice dokoła.

²I miasto było obleżone aż do jedenastego roku króla Sedekiasza.

³A w dziewiątym dniu czwartego miesiąca wzmógł się głód w mieście i nie było chleba dla ludu tej ziemi.

⁴Kiedy zrobiono wyłom w murze miasta, wszyscy wojownicy uciekli w nocy przez bramę między dwoma murami obok królewskiego ogrodu. Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta, a król uszedł w stronę pustyni.

⁵I wojsko Chaldejczyków ścigało króla, i dogoniło go na równinach Jerycha, a całe jego wojsko rozpieczętowało się od niego.

⁶Pojmali więc króla i przyprowadzili go do króla Babilonu, do Ribla, gdzie ten wydał na niego wyrok.

⁷I synów Sedekiasza zabili na jego oczach, a Sedekiaszowi wylupili oczy, zakuli go spizowymi łańcuchami i uprowadzili do Babilonu.

⁸W piątym miesiącu, siódmego dnia tego miesiąca – był to dwudziesty rok Nabuchodonozora, króla Babilonu – do Jerozolimy przybył Nebuzaradan, dowódca gwardii, sługa króla Babilonu;

⁹I spalił dom PANA i dom króla; wszystkie domy Jerozolimy i wszystkie wielkie budowle spalił ogniem.

¹⁰Całe wojsko Chaldejczyków, które było z dowódcą gwardii, zburzyło mury wokół Jerozolimy.

¹¹Resztę ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do króla Babilonu, oraz resztę pospólstwa Nebuzaradan, dowódca gwardii, uprowadził do niewoli.

¹²Lecz dowódca gwardii pozostawił niektórych spośród ubogich tej ziemi, aby byli winogrodnikami i rolnikami.

¹³Chaldejczycy rozbili kolumny z brązu, które były w domu PANA, podstawy i morze z brązu, które było w domu PANA, a brąz z nich przenieśli do Babilonu.

¹⁴Zabrali też kotły, szufle, nożyce, miski oraz wszystkie naczynia z brązu, których używano do służby.

¹⁵Dowódca gwardii zabrał kadzielnice, miednice i to, co było ze złota, jako złoto, i to, co było ze srebra, jako srebro;

¹⁶Dwie kolumny, jedno morze, podstawy, które wykonał Salomon dla domu PANA, a nie było można zmierzyć wagi brązu tych wszystkich przedmiotów.

¹⁷Osiemnaście łokci wysokości miała jedna kolumna, a głowica na niej była z brązu. Wysokość głowicy wynosiła trzy łokcie, a siatka i jabłka granatu naokoło głowicy – wszystko było z brązu. Tak samo było na siatce drugiej kolumny.

¹⁸Dowódca gwardii zabrał też najwyższego kapłana Serajasza, drugiego kapłana Sofoniasza i trzech stróżów progu.

¹⁹Z miasta zaś zabrał dworzanina, który był przełożonym nad wojownikami, pięciu spośród tych, którzy stawali przed królem, a znaleziono ich w mieście, naczelnego pisarza wojskowego dokonującego poboru ludu tej ziemi oraz sześćdziesięciu mężczyzn spośród ludu tej ziemi, których znaleziono w mieście.

²⁰Tych pojmał Nebuzaradan, dowódca gwardii, i zaprowadził do króla Babilonu do Ribla.

²¹I król Babilonu pobił ich, i uśmiercił w Ribla, w ziemi Chama. Tak został uprowadzony Juda ze swojej ziemi.

²²Nad ludem zaś, który jeszcze pozostał w ziemi Judy, a który Nabuchodonozor, król Babilonu, zostawił, ustanowił on Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana.

²³A gdy wszyscy dowódcy wojska usłyszeli, oni i ich ludzie, że król Babilonu ustanowił Gedaliasza namiestnikiem, przyszli do Gedaliasza do Mispy. Byli to: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan, syn Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta Netofatyty, i Jaazaniasz, syn Maakatczyka, oni i ich ludzie.

²⁴Wtedy Gedaliasz przysiągł im i ich ludziom: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom. Mieszkajcie w ziemi i służcie królowi Babilonu, a będzie wam dobrze.

²⁵Lecz w siódmym miesiącu przybył Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z rodu królewskiego, a z nim dziesięciu ludzi, i pobili Gedaliasza, i umarł, a

także Żydów i Chaldejczyków, którzy byli z nim w Mispie.

²⁶ Wówczas cały lud, od najmniejszego do największego, oraz dowódcy wojsk powstał i poszedł do Egiptu, bo się bali Chaldejczyków.

²⁷ A w trzydziestym siódmym roku uprowadzenia Joachina, króla Judy, dwunastego miesiąca dwudziestego siódmego *dnia* tego miesiąca, Ewil-Merodak, król Babilonu, w pierwszym roku jego

panowania, ułaskawił Joachina, króla Judy, i *wypuścić go* z więzienia.

²⁸ Rozmawiał z nim łaskawie i wystawił jego tron ponad tron innych królów, którzy *byli* z nim w Babilonie.

²⁹ Zdjął też jego szaty więzienne i jadł chleb zawsze w jego obecności przez wszystkie dni swego życia.

³⁰ Codziennie otrzymywał od króla stałe utrzymanie, przez wszystkie dni swego życia.

I Kronik

1 Adam, Set, Enosz;
² Kenan, Mahalaleel, Jered;
³ Henoch, Matuzalem, Lamech;
⁴ Noe, Sem, Cham i Jafet.
⁵ Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.
⁶ A synowie Gomera: Aszkenaz, Rifat i Togarma.
⁷ A synowie Jawana: Elisa i Tarszisz, Cytym i Dodanim.
⁸ Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.
⁹ A synowie Kusza: Seba, Chaawila, Sabta, Rama i Sabteka. A synowie Ramy: Szeba i Dedan.
¹⁰ Kusz spłodził Nimroda, który zaczął być mocarzem na ziemi.
¹¹ Misraim spłodził Ludima, Ananima, Lahabima i Naftuchima;
¹² Oraz Patrusyma, Kasluchima, od których wywodzą się Filistyni, i Kaftoryma.
¹³ Kanaan zaś spłodził Sidona, swego pierworodnego, i Cheta;
¹⁴ Jebusytę, Amorytę i Girgaszytę;
¹⁵ Chiwwitę, Arkitę i Sinitę;
¹⁶ Arwadytę, Semarytę i Chamatyte.
¹⁷ Synowie Sema: Elam, Assur, Arpachszad, Lud, Aram, Us, Chul, Geter i Meszek.
¹⁸ Arpachszad spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera.
¹⁹ Eberowi zaś urodzili się dwaj synowie: jeden *miał* na imię Peleg, gdyż za jego czasów ziemia została rozdzielona, a imię brata jego – Joktan.
²⁰ Joktan spłodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta i Jeracha;
²¹ Hadorama, Uzala i Diklę;
²² Ebała, Abimaela i Szeba;
²³ Ofira, Chawila i Jobaba. Wszyscy ci byli synami Joktana.
²⁴ Sem, Arpachszad, Szelach;
²⁵ Eber, Peleg, Reu;
²⁶ Serug, Nachor, Terach;
²⁷ Abram, to jest Abraham.
²⁸ Synowie Abrahama: Izaak i Izmael.
²⁹ A oto są ich rody: pierworodny Izmaela – Nebajot, następnie Kedar, Abdeel i Mibsam;
³⁰ Miszma, Duma, Massa, Hadad i Tema;
³¹ Jetur, Nafisz i Kedma. *Byli* oni synami Izmaela.
³² A *oto* synowie Ketury, nałożnicy Abrahama: urodziła ona Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. A synowie Jokszana: Szeba i Dedan.

³³ Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Oni wszyscy *byli* synami Ketury.
³⁴ I Abraham spłodził Izaaka. Synowie Izaaka: Ezaw i Izrael.
³⁵ A synowie Ezawa: Elifaz, Rehuel, Jeusz, Jalam i Korach.
³⁶ Synowie Elifaza: Teman, Omar, Sefo, Gatam, Kenaz, Timna i Amalek.
³⁷ Synowie Rehuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza.
³⁸ A synowie Seira: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszon, Eser i Diszan.
³⁹ A synowie Lotana: Chori, Homam; a siostrą Lotana *była* Timna.
⁴⁰ Synowie Szobala: Alian, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. A synowie Sibeona: Ajja i Ana.
⁴¹ Synowie Any: Diszon. Synowie Diszona: Chamran i Eszban, Jitran i Keran.
⁴² Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Jaakan. Synowie Diszana: Us i Aran.
⁴³ To byli królowie, którzy panowali w ziemi Edomu, zanim zapanował król nad synami Izraela: Bela, syn Beora, a jego miasto nazywało się Dinhaba.
⁴⁴ A gdy Bela umarł, królował w jego miejsce Jobab, syn Zeracha z Bosry.
⁴⁵ A gdy Jobab umarł, królował w jego miejsce Chuszam z ziemi Temanitów.
⁴⁶ A gdy Chuszam umarł, królował w jego miejsce Hadad, syn Bedada, który pobił Midianitów na polu Moabu. A jego miasto nazywało się Awit.
⁴⁷ A gdy Hadad umarł, królował w jego miejsce Samla z Masreki.
⁴⁸ A gdy Samla umarł, królował w jego miejsce Szaul z Rechobot nad Rzeką.
⁴⁹ A gdy Szaul umarł, królował w jego miejsce Baalchanan, syn Akbora.
⁵⁰ A gdy Baalchanan umarł, królował w jego miejsce Hadad. Jego miasto nazywało się Pai, a jego żona miała na imię Mehetabel, *była to* córka Matredy, córki Mezahaba.
⁵¹ I Hadad umarł. A książętami Edomu byli: książę Timna, książę Alia, książę Jetet;
⁵² Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon;
⁵³ Książę Kenaz, książę Teman, książę Mibsar;
⁵⁴ Książę Magdiel, książę Iram. Oni *byli* książętami Edomu.

2 Oto są synowie Izraela: Ruben, Symeon, Lewi i Juda, Issachar i Zebulon;
² Dan, Józef, Benjamin, Neftali, Gad i Aszer.

³ Synowie Judy: Er, Onan i Szela. Ci trzech urodzili mu się z córki Szui, Kananejki. Ale Er, pierworodny Judy, był zły w oczach PANA, dlatego go zabił.

⁴ Tamar zaś, jego synowa, urodziła mu Peresa i Zeracha. Wszystkich synów Judy było pięciu.

⁵ Synowie Peresa: Chesron i Chamul.

⁶ Synowie Zeracha: Zimri, Etan, Heman, Kalkol i Dara, wszystkich ich *było* pięciu.

⁷ Synowie Karmiego: Achar, który sprowadził nieszczęście na Izraela, gdy zgrzeszył przy rzeczach przeklętych.

⁸ Synowie Etana: Azariasz.

⁹ Synowie Chesrona, którzy mu się urodzili: Jerachmeel, Ram i Kelubaj.

¹⁰ Ram zaś spłodził Amminadaba, a Amminadab spłodził Nachszona, księcia synów Judy.

¹¹ A Nachszon spłodził Salmę, a Salma spłodził Boaza.

¹² A Boaz spłodził Obeda, a Obed spłodził Jessego.

¹³ A Jesse spłodził swego pierworodnego Eliaba, *jako* drugiego – Abinadaba, trzeciego – Szimeę;

¹⁴ Czwartego – Netaneela, piątego – Raddaja;

¹⁵ Szóstego – Osema, siódmego – Dawida.

¹⁶ A ich siostry to Seruja i Abigail. Synowie Serui: Abiszaj, Joab i Asahel – ci trzech.

¹⁷ Abigail zaś urodziła Amasę, ojcem Amasy *był* Jeter, Izmaelita.

¹⁸ Kaleb, syn Chesrona, spłodził *dzieci* z Azubą, *swoją* żoną, i z Jeriotą. A jej synami byli: Jeszer, Szobab i Ardon.

¹⁹ A gdy Azuba umarła, Kaleb pojął sobie za żonę Efratę, która urodziła mu Chura.

²⁰ A Chur spłodził Uriego, a Uri spłodził Besaleela.

²¹ Potem Chesron obcował z córką Makira, ojca Gileada, i wziął ją za żonę, mając sześćdziesiąt lat, a ta urodziła mu Seguba.

²² A Segub spłodził Jaira, który miał dwadzieścia trzy miasta w ziemi Gilead.

²³ Zabrał bowiem Geszurze i Aramowi wsie Jaira oraz Kenat i przyległe do niego miasteczka: razem sześćdziesiąt miast. Wszystkie one *należały do* synów Makira, ojca Gileada.

²⁴ Po śmierci Chesrona w Kaleb-Efrata, żona Chesrona, Abija, urodziła mu Aszura, ojca Tekoa.

²⁵ Synami Jerachmeela, pierworodnego Chesrona, byli: pierworodny Ram, następnie Buna, Oren, Ozem i Achiasz.

²⁶ Jerachmeel miał także drugą żonę imieniem Atara. *Była* ona matką Onama.

²⁷ Synami Rama, pierworodnego Jerachmeela, *byli*: Maas, Jamin i Eker.

²⁸ Synami Onama byli Szammaj i Jada. Synami Szammaja: Nadab i Abiszur.

²⁹ Żona Abiszura miała na imię Abihail i urodziła mu Achbana i Molida.

³⁰ Synowie Nadaba: Seled i Appaim. Lecz Seled umarł bez potomstwa.

³¹ Synowie Appaima: Jiszi. Synowie Jisziego: Szeszan, a córka Szeszana: Achlaj.

³² Synowie Jady, brata Szammaja: Jeter i Jonatan. A Jeter umarł bez potomstwa.

³³ Synowie Jonatana: Pelet i Zaza. Byli oni synami Jerachmeela.

³⁴ Lecz Szeszan nie miał synów, tylko córki. Miał też Szeszan sługę Egipcjanina imieniem Jarcha.

³⁵ Dał więc Szeszan swemu słudze Jarsze swoją córkę za żonę, a ona urodziła mu Attaja.

³⁶ Attaj spłodził Natana, a Natan spłodził Zabada.

³⁷ Zabada spłodził Eflala, a Eflal spłodził Obeda.

³⁸ Obed spłodził Jehu, a Jehu spłodził Azariasza.

³⁹ Azariasz spłodził Chelesa, a Cheles spłodził Eleasę.

⁴⁰ Eleasa spłodził Sismaja, a Sismaj spłodził Szalluma.

⁴¹ A Szallum spłodził Jekamiasza, a Jekamiasz spłodził Eliszamę.

⁴² Synami Kaleba, brata Jerachmeela, *byli*: jego pierworodny Mesza, który był ojcem Zifa, i synowie Mareszy – ojcem Chebrona.

⁴³ Synowie Chebrona: Korach, Tappuach, Rekem i Szema.

⁴⁴ Szema spłodził Rachama, syna Jorkoama, a Rekem spłodził Szammaja.

⁴⁵ Synem Szammaja *był* Maon, a Maon *był* ojcem Bet-Sura.

⁴⁶ Efa, nałożnica Kaleba, urodziła Charana, Mosę i Gazeza, a Charan spłodził Gazeza.

⁴⁷ Synowie Jahdaja: Regem, Jotam, Geszan, Pelet, Efa i Szaaf.

⁴⁸ Maaka, *druga* nałożnica Kaleba, urodziła Szebera i Tyrchanę.

⁴⁹ Urodziła również Szaafa, ojca Madmanny, i Szewę, ojca Makbeny i Gibeaa. A córką Kaleba *była* Aksa.

⁵⁰ Ci byli synami Kaleba, syna Chura, pierworodnego Efraty: Szobal, ojciec Kiriati-Jearima;

⁵¹ Salma, ojciec Betlejema, i Charef, ojciec Bet-Gadera.

⁵² Szobal, ojciec Kiriati-Jearima, miał synów: Haroego i połowę Manachytów.

⁵³ A rodziny Kiriati-Jearima *to*: Jitryci, Putyci, Szumatyci i Mirzaici, od których wywodzą się Soreatyci i Esztaolici.

⁵⁴ Synowie Salmy: Betlejem, Netofatyci, Atrot, rodzina Joaba i połowa Manachytów, Soreici;

⁵⁵ Rodziny pisarzy mieszkających w Jabes: Tyratyci, Szimeatyci i Sukatyci. Ci są Kenitami, którzy wywodzili się od Chamata, ojca domu Rechaba.

3 Oto synowie Dawida, którzy urodzili mu się w Hebronie: pierworodny Ammon z Achinoam, Jizreelitki, drugi Daniel z Abigail, Karmelitki;

² Trzeci Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszuru, czwarty Adoniasz, syn Chaggity;

³ Piąty Szefatiasz z Abitali, szósty Jitream z jego żony Egli.

⁴ Tych sześciu urodziło mu się w Hebronie, gdzie królował przez siedem lat i sześć miesięcy. A trzydzieści trzy lata królował w Jerozolimie.

⁵ Ci zaś urodzili mu się w Jerozolimie: Szima, Szobab, Natan i Salomon – ci czterej z Batszui, córki Ammiela.

⁶ I Ibchar, Eliszama, Elifelet;

⁷ Nogah, Nefeg, Jafia;

⁸ Eliszama, Eliada i Elifelet – dziewięciu.

⁹ Ci wszyscy byli synami Dawida, nie licząc synów z nałożnic, a ich siostrą była Tamar.

¹⁰ Synem Salomona *był* Roboam, a jego synem Abia, jego synem Asa, jego synem Jehoszafat;

¹¹ Jego synem Joram, jego synem Achazjasz, jego synem Joasz;

¹² Jego synem Amazjasz, jego synem Azariasz, jego synem Jotam;

¹³ Jego synem Achaz, jego synem Ezechiasz, jego synem Manasses;

¹⁴ Jego synem Amon, jego synem Jozjasz;

¹⁵ A synami Jozjasza *byli*: pierworodny Jochanan, drugi Joakim, trzeci Sedekiasz, czwarty Szallum.

¹⁶ Synowie Joakima: jego syn Jechoniasz i jego syn Sedekiasz.

¹⁷ Synowie Jechoniasza: Assir, jego syn Szealatiel;

¹⁸ Malkiram, Pedajasz, Szeneassar, Jekamiasz, Hoszama i Nedabiasz.

¹⁹ Synowie Pedajasza: Zorobabel, Szimei. Synowie Zorobabela: Meszullam i Chananiasz, a ich siostra – Szelomit;

²⁰ I Chaszuba, Ohel, Berechiasz, Chasadiasz i Juszabchesed – pięciu.

²¹ Synowie Chananiasza: Pelatiasz i Jesajasz. Synowie Refajasza, synowie Arnana, synowie Obadiasza, synowie Szekaniasza.

²² Synowie Szekaniasza: Szemajasz; a synowie Szemajasza: Chattusz, Jigal, Bariach, Neariasz i Szafat – sześciu.

²³ Synowie Neariasza: Elioenaj, Ezechiasz i Azrikam – trzech.

²⁴ Synowie Elioenaja: Hodawiasz, Eliaszib, Pelajasz, Akkub, Jochanan, Delajasz, Anani – siedmiu.

4 Synowie Judy: Peres, Chesron, Karmi, Chur i Szobal.

² A Reajasz, syn Szobala, spłodził Jachata, a Jachat spłodził Achumaja i Lahada. To są rody Soreatyków.

³ A ci pochodzą od ojca Etama: Jizreel, Jizma i Jidbasz, a ich siostra miała na imię Haselelponi.

⁴ Penuel *był* ojcem Gedora, a Ezer – ojcem Chuszy. To są synowie Chura, pierworodnego Efraty, ojca Betlejema.

⁵ A Aszur, ojciec Tekoa, miał dwie żony: Chelę i Naarę.

⁶ I Naara urodziła mu Achuzama, Chefera, Temniego i Achasztariego. Ci *byli* synami Naary.

⁷ Synowie Cheli: Seret, Jesochar i Etnan.

⁸ A Koz spłodził Anuba, Zobeba i rody Acharchela, syna Haruma.

⁹ A Jabes *był* bardziej poważany niż jego bracia. Jego matka dała mu na imię Jabes, mówiąc: Ponieważ urodziłam go w bólu.

¹⁰ I Jabes wzywał Boga Izraela, mówiąc: Obyś mi naprawdę błogosławił i rozszerzył moje granice, oby twoja ręka była ze mną, obyś zachował *mnie* od zła, abym nie był utrapiony. I Bóg spełnił to, o co go prosił.

¹¹ A Kelub, brat Szuchy, spłodził Mechira, który był ojcem Esztona.

¹² A Esztan spłodził Betrafę, Paseacha i Techinnę, ojca Irnachasza. To są mężczyźni z Rechy.

¹³ Synowie Kenaza: Otniel i Serajasz, a synowie Otniela: Chatat i *Meonotaj*.

¹⁴ Meonotaj spłodził Ofre. Serajasz zaś spłodził Joaba, ojca Charaszimów mieszkających w dolinie – byli bowiem rzemieślnikami.

¹⁵ Synowie Kaleba, syna Jefunnego: Iru, Ela i Naam. A synem Eli *był* Kenaz.

¹⁶ Synowie Jehalleleela: Zif, Zifa, Tiria i Asareel.

¹⁷ Synowie Ezry: Jeter, Mered, Efer i Jalon. A *żona Mereda* urodziła Miriama, Szammaja i Iszbacha, ojca Esztemoi.

¹⁸ Jego żona Jehudaja urodziła Jereda, ojca Gedora, Chebera, ojca Soko, i Jekutiela, ojca Zanoacha. To są synowie Bitii, córki faraona, którą pojął za żonę Mered.

¹⁹ Synowie jego żony Hodijji, siostry Nahama, ojca Keili: Garmity i Esztemoa, Maakatytą.

²⁰ Synowie Szimona: Amnon, Rinna, Benchanan i Tilon. A synowie Jisziego: Zochet i Benzochet.

²¹ Synowie Szeli, syna Judy: Er, ojciec Lek, Laada, ojciec Mareszy i tych rodów, które wytwarzały bisior w domu Aszbea;

²² Jokim i mężczyźni Kozeby oraz Joasz i Saraf, którzy panowali w Moabie, a także Jaszubilechem. To są dawne wydarzenia.

²³ Byli oni garncarzami i mieszkali w sadach i między płotami. Mieszkali tam przy królu i pracowali dla niego.

²⁴ Synowie Symeona: Nemuel, Jamin, Jarib, Zerach i Saul.

²⁵ Jego syn Szallum, jego syn Mibsam, jego syn Miszma.

²⁶ A synowie Miszmy: jego syn Chamuel, jego syn Zakkur, jego syn Szimei.

²⁷ Szimei miał szesnastu synów i sześć córek, lecz jego bracia nie mieli wielu synów i wszystkie ich rody nie były tak liczne jak rody synów Judy.

²⁸ Mieszkali oni w Beer-Szebie, Molada i w Chasar-Szual;

²⁹ W Bilha, Esem i Tolad;

³⁰ W Betuel, Chorma i Siklag;

³¹ W Bet-Markabot, Chasar-Susim, Bet-Birei i Szaaraim. To były ich miasta aż do panowania Dawida.

³² A ich wioskami *były*: Etam, Ain, Rimmon, Token i Aszan, pięć miast;

³³ Oraz wszystkie ich wioski *położone* dokoła tych miast aż do Baal. To były ich miejsca zamieszkania i spisy ich rodów.

³⁴ Meszobab, Jamlek i Josza, syn Amazjasza;

³⁵ Joel i Jehu, syn Joszibiasza, syna Serajasza, syna Asiela;

³⁶ I Elioenaj, Jaakoba, Jeszochajasz, Asajasz, Adiel, Jesimiel i Benajasz;

³⁷ Ziza, syn Szifiego, syna Allona, syna Jedajasza, syna Szimriego, syna Semajasza.

³⁸ Ci wymienieni imiennie byli naczelnikami w swoich rodach, a rodziny ich ojców bardzo się rozrosły.

³⁹ I dotarli aż do wejścia do Gedor, aż na wschodnią stronę doliny, szukając pastwiska dla swych trzód.

⁴⁰ I znaleźli obfite i dobre pastwiska oraz ziemię obszerną, spokojną i bezpieczną. Tam bowiem mieszkali przedtem Chamici.

⁴¹ Zapisani *tu* imiennie przyszedli za czasów Ezechiasza, króla Judy, zniszczyli ich namioty i przybytki, które się tam znajdowały, doszczętnie wygubili ich i osiedlili się na ich miejscu. Tam bowiem były pastwiska dla ich trzód.

⁴² *Niektórzy* z nich, pięciuset mężczyzn spośród synów Symeona, udali się na górę Seir, a ich przywódcami byli: Pelatiasz, Neariasz, Refajasz i Uzziel, synowie Jisziego.

⁴³ I pobili resztę ocalałych Amalekitów, i zamieszkali tam do dziś.

5 Synowie Rubena, pierworodnego Izraela. Był on pierworodnym, ale ponieważ zbaczyciel łoża swego ojca, jego pierworództwo zostało dane synom Józefa, syna Izraela. Nie spisano więc rodowodu według pierworództwa.

² Juda bowiem był najpotężniejszy wśród swoich braci i od niego pochodził władca, lecz pierworództwo *nalegało* do Józefa.

³ Synami Rubena, pierworodnego Izraela, *byli*: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.

⁴ Synowie Joela: jego syn Szemajasz, jego syn Gog, jego syn Szimei;

⁵ Jego syn Micheasz, jego syn Reajasz, jego syn Baal;

⁶ Jego syn Beera, którego Tiglat-Pileser, król Asyrii, wziął do niewoli. On był księciem Rubenitów.

⁷ Jego braćmi według swoich rodzin, gdy spisywano rodowody ich pokoleń, *byli* naczelnicy: Jejel, Zachariasz;

⁸ I Bela, syn Azaza, syna Szemy, syna Joela, który zamieszkiwał w Aroerze aż po Nebo i Baal-Meon.

⁹ A na wschodzie zamieszkiwał aż do wejścia na pustkowia od rzeki Eufrat. Ich stada bowiem pomnożyły się w ziemi Gilead.

¹⁰ Za czasów Saula prowadzili wojnę z Hagrytami, którzy zostali przez nich pokonani. Zamieszkali więc w ich namiotach w całej wschodniej części Gileadu.

¹¹ A synowie Gada mieszkali naprzeciw nich w ziemi Baszanu, aż do Salka.

¹² Joel był zwierznikiem, potem Szafam, następnie Janaj i Szafat w Baszanie.

¹³ A ich braćmi według domów swoich ojców *byli*: Mikael, Meszullam, Szeba, Joraj, Jakan, Ziza i Eber – siedmiu.

¹⁴ Ci są synami Abichaila, syna Churiego, syna Jaroacha, syna Gileada, syna Mikaela, syna Jesziszaja, syna Jachdo, syna Buza;

¹⁵ Achi, syn Abdiela, syna Guniego – głowa domu ich ojców.

¹⁶ I mieszkali w Gileadzie, w Baszanie, w jego miasteczkach i na wszystkich pastwiskach Szaronu aż po ich krańce.

¹⁷ Wszyscy oni spisani zostali według rodowodów za czasów Jotama, króla Judy, i za czasów Jeroboama, króla Izraela.

¹⁸ Synów Rubena i Gada oraz połowy pokolenia Manassesa, dzielnych wojowników zdolnych do noszenia tarczy i miecza i do strzelania z łuku i wyćwiczonych w boju, było czterdzieści cztery tysiące siedmuset sześćdziesięciu wyruszających do bitwy.

¹⁹ Oni prowadzili wojnę z Hagrytami, z Jeturem, z Nafiszem i Nodabem;

²⁰ I otrzymali pomoc przeciwko nim. Wydano więc w ich ręce Hagrytów wraz ze wszystkimi, którzy z nimi byli. Podczas walki bowiem wołali do Boga, a *on* ich wysłuchał, bo pokładali w nim ufność.

²¹ I zabrali z ich stad: pięćdziesiąt tysięcy wielbłądów, dwieście pięćdziesiąt tysięcy owiec, dwa tysiące osłów, a ludzi – sto tysięcy.

²² Wielu bowiem poległo, gdyż wojna ta *wyszła* od Boga. I mieszkali na ich miejscu aż do uprowadzenia do niewoli.

²³ Ale synowie połowy pokolenia Manassesa mieszkali w tej ziemi i rozmnożyli się od Baszanu aż do Baal-Chermon i Seniru, i do góry Hermon.

²⁴ A oto są naczelnicy domów ich ojców: Efer, Jiszi, Eliel, Azriel, Jeremiasz, Hodawiasz i Jachdiel, dzielni wojownicy, ludzie sławni, naczelnicy domu swoich ojców.

²⁵ Lecz zgrzeszyli przeciw Bogu swoich ojców i cudzołożyli, idąc za bogami narodów *tej* ziemi, które Bóg zniszczył przed nimi.

²⁶ Wtedy Bóg Izraela pobudził ducha Pula, króla Asyrii, i ducha Tiglat-Pilesera, króla Asyrii, i uprowadził Rubenitów i Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa i zaprowadził ich do Chalach, do Chabor, do Hara i do rzeki Gozan; *są tam* aż do dziś.

Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat i Merari.

6 ² A synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.

³ A dzieci Amrama: Aaron, Mojżesz i Miriam.

Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar.

⁴ Eleazar spłodził Pinchasa, a Pinchas spłodził Abiszuę.

⁵ Abiszua spłodził Bukkiego, a Bukki spłodził Uzziego.

⁶ Uzzi spłodził Zerachiasza, a Zerachiasz spłodził Merajota.

⁷ Merajot spłodził Amariasza, a Amariasz spłodził Achituba.

⁸ Achitub spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achimaasa.

⁹ Achimaas spłodził Azariasza, a Azariasz spłodził Jochanana.
¹⁰ Jochanan spłodził Azariasza. On to sprawował urząd kapłański w świątyni, którą Salomon zbudował w Jerozolimie.
¹¹ Azariasz spłodził Amariasza, a Amariasz spłodził Achituba.
¹² Achitub spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Szalluma.
¹³ Szallum spłodził Chilciasza, a Chilciasz spłodził Azariasza.
¹⁴ Azariasz spłodził Serajasza, a Serajasz spłodził Jehocadaka.
¹⁵ A Jehocadak trafił *do niewoli*, gdy PAN uprowadził Judę i Jerozolimę przez Nabuchodonozora.
¹⁶ Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat i Merari.
¹⁷ A to są imiona synów Gerszoma: Libni i Szimei.
¹⁸ A synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel.
¹⁹ Synowie Merariego: Machli i Muszi. A to są rody Lewitów według ich ojców.
²⁰ Od Gerszoma: jego syn Libni, jego syn Jachat, jego syn Zimma;
²¹ Jego syn Joach, jego syn Iddo, jego syn Zerach, jego syn Jeatraj.
²² Synowie Kehata: jego syn Amminadab, jego syn Korach, jego syn Assir;
²³ Jego syn Elkana, jego syn Ebiasaf, jego syn Assir;
²⁴ Jego syn Tachat, jego syn Uriel, jego syn Uzjasz, jego syn Saul.
²⁵ Synowie Elkany: Amasaj, Achimot i Elkana.
²⁶ Synowie Elkany: jego syn Sofaj, jego syn Nachat;
²⁷ Jego syn Eliab, jego syn Jerocham, jego syn Elkana.
²⁸ Synowie Samuela: pierworodny Waszni i Abiasz.
²⁹ Synowie Merariego: Machli, jego syn Libni, jego syn Szimei, jego syn Uzza;
³⁰ Jego syn Szimea, jego syn Chaggiasz, jego syn Asajasz.
³¹ To są ci, których Dawid ustanowił do prowadzenia śpiewu w domu PANA, odkąd spoczęła *tam* arka.
³² I posługiwali śpiewem przed przybytkiem, *czyli* Namiotem Zgromadzenia, aż Salomon zbudował dom PANA w Jerozolimie. Stawali do swojej służby według swego porządku.
³³ A oto ci, którzy stawali wraz ze swoimi synami: spośród synów Kehata – śpiewak Heman, syn Joela, syna Samuela;
³⁴ Syna Elkany, syna Jerochama, syna Eliela, syna Toacha;
³⁵ Syna Sufa, syna Elkany, syna Machata, syna Amasaja;
³⁶ Syna Elkany, syna Joela, syna Azariasza, syna Sofoniasza;
³⁷ Syna Tachata, syna Assira, syna Ebiasafa, syna Koracha;
³⁸ Syna Ishara, syna Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.
³⁹ Oraz jego brat Asaf, który stawał po jego prawicy. Asaf, syn Berechiasza, syna Szimei;

⁴⁰ Syna Mikaela, syna Baasejasza, syna Malkiasza;
⁴¹ Syna Etniego, syna Zeracha, syna Adajasza;
⁴² Syna Etana, syna Zimmy, syna Szimejego;
⁴³ Syna Jachata, syna Gerszoma, syna Lewiego.
⁴⁴ A ich bracia, synowie Merariego, *stawali* po lewej stronie: Etan, syn Kisziego, syna Abdiego, syna Malluka;
⁴⁵ Syna Chaszabiasza, syna Amaziasza, syna Chilciasza.
⁴⁶ Syna Amsjego, syna Baniego, syna Szamera;
⁴⁷ Syna Mochliego, syna Musziego, syna Merariego, syna Lewiego.
⁴⁸ A ich bracia, Lewici, *byli* ustanowieni do wszelkiej posługi w przybytku domu Boga.
⁴⁹ Aaron zaś i jego synowie palili kadzidło na ołtarzu całopalenia i na ołtarzu kadzenia, *byli odpowiedzialni* za wszelką posługę w Miejscu Najświętszym i za dokonywanie prześlągania za Izraela według wszystkiego, co nakazał Mojżesz, sługa Boży.
⁵⁰ A oto synowie Aarona: jego syn Eleazar, jego syn Pinchas;
⁵¹ Jego syn Abiszua, jego syn Bukki, jego syn Uzzi, jego syn Zerachiasz;
⁵² Jego syn Merajot, jego syn Amariasz, jego syn Achitub;
⁵³ Jego syn Sadok, jego syn Achimaas.
⁵⁴ A to są ich mieszkania według ich wieży w ich obszarze, *to jest* synów Aarona, według rodu Kehatytów. Był *to* bowiem ich los.
⁵⁵ Oddano im Hebron w ziemi Judy wraz z pastwiskami dokoła niego;
⁵⁶ Lecz pola miasta i jego wsie dano Kalebowi, synowi Jefunnego.
⁵⁷ Synom Aarona zaś dano spośród miast Judy *miasta* schronienia: Hebron, Libnę z jego pastwiskami, Jattir i Esztemoę wraz z ich pastwiskami;
⁵⁸ I Chilen z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami;
⁵⁹ Aszan z jego pastwiskami i Bet-Szemesz z jego pastwiskami.
⁶⁰ A od pokolenia Beniamina: Geba z jego pastwiskami, Alemet z jego pastwiskami i Anatot z jego pastwiskami. Wszystkich ich miast było trzystaście według ich rodzin.
⁶¹ A pozostałym synom Kehata, spośród rodziny tego pokolenia, przypadło losem dziesięć miast od połowy pokolenia Manassesa.
⁶² A synom Gerszoma według ich rodzin przypadło od pokolenia Issachara, od pokolenia Aszera, od pokolenia Neftalego i od pokolenia Manassesa w Baszanie – trzystaście miast.
⁶³ Synom Merariego według ich rodzin przypadło losem od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zebulona – dwanaście miast.
⁶⁴ Synowie Izraela dali Lewitom te miasta wraz z ich pastwiskami.

⁶⁵ A dali przez los od pokolenia synów Judy, od pokolenia synów Symeona i od pokolenia synów Beniamina te miasta, którym nadali ich imiona.

⁶⁶ A ci, którzy pochodzili z rodu synów Kehata, mieli miasta w granicach pokolenia Efraima.

⁶⁷ Dano im z miast schronienia: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraim i Gezer z jego pastwiskami;

⁶⁸ Jokmeam z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami;

⁶⁹ Ajjalon z jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami.

⁷⁰ Od połowy pokolenia Manasses: Aner z jego pastwiskami, Bileam z jego pastwiskami. *Dano* to rodzinie pozostałych synów Kehata.

⁷¹ Synom Gerszoma *dano* od połowy pokolenia Manasses Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami;

⁷² Od pokolenia Issachara – Kedesz z jego pastwiskami, Daberat z jego pastwiskami;

⁷³ Ramot z jego pastwiskami i Anem z jego pastwiskami.

⁷⁴ Od pokolenia Aszera: Maszal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami;

⁷⁵ Chukok z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami.

⁷⁶ Od pokolenia Neftalego: Kedesz w Galilei z jego pastwiskami, Chammon z jego pastwiskami i Kiriataim z jego pastwiskami.

⁷⁷ Pozostałym synom Merariego *dano* od pokolenia Zebulona Rimmon z jego pastwiskami i Tabor z jego pastwiskami.

⁷⁸ A po drugiej stronie Jordanu koło Jerycha, na wschód od Jordanu, *dano* od pokolenia Rubena: Beser na pustyni z jego pastwiskami, Jahazę z jej pastwiskami;

⁷⁹ Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami.

⁸⁰ Od pokolenia Gada: Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami;

⁸¹ Cheszbón z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami.

7 Synami Issachara *byli*: Tola, Pua, Jaszub, Szimron – czterej.

² Synowie Tolego: Uzzi, Refajasz, Jeriel, Jachmaj, Jebsam i Szemuel – naczelnicy rodów Toli. *Byli oni* dzielnymi wojownikami w swoich czasach. Ich liczba za czasów Dawida *wynosiła* dwadzieścia dwa tysiące sześciuset.

³ Synowie Uzziogo: Izrachiasz, a synowie Izrachiasza: Mikael, Obadiasz, Joel i Jeszijas, pięciu – wszyscy naczelnicy.

⁴ A z nimi, według rodowodów, według domów ich ojców, były oddziały zbrojne do walki w liczbie trzydziestu sześciu tysięcy. Mieli bowiem wiele żon i synów.

⁵ Ich bracia według wszystkich rodów Issachara, dzielni wojownicy, liczyli osiemdziesiąt siedem tysięcy, wszyscy spisani *byli* według rodowodów.

⁶ Synowie Beniamina: Bela, Beker i Jediael, trzej.

⁷ Synowie Beli: Eszbon, Uzzi, Uzziel, Jerimot i Iri, pięciu – naczelnicy domów ojców, dzielni wojownicy; spisani według rodowodu *liczyli* dwadzieścia dwa tysiące trzydziestu czterech.

⁸ Synowie Bekera: Zemira, Joasz, Eliezer, Elioenaj, Omri, Jerimot, Abiasz, Anatot i Alamet. Ci wszyscy byli synami Bekera.

⁹ A spisani według swoich rodowodów, naczelnicy domów swoich ojców, dzielni wojownicy, *liczyli* dwadzieścia tysięcy dwustu *mężczyzn*.

¹⁰ Synowie Jediaela: Bilhan, a synowie Bilhana: Jehusz, Beniamin, Ehud, Kenaana, Zetan, Tarszisz i Achiszachar.

¹¹ Ci wszyscy synowie Jediaela, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, *liczyli* siedemnaście tysięcy dwustu wyruszających na wojnę do bitwy;

¹² Także Szupim i Chupim, synowie Ira, oraz Chuszim, synowie Achera.

¹³ Synowie Neftalego: Jachasjel, Guni, Jeser i Szallum, synowie Bilhy.

¹⁴ Synowie Manasses: Asriel, którego urodziła mu żona (a jego nałożnica Aramejka urodziła Makira, ojca Gileada);

¹⁵ A Makir wziął sobie za żonę siostrę Chuppima i Szuppima, która miała na imię Maaka); drugi syn miał na imię Selofchad. Selofchad zaś miał *tylko* córki.

¹⁶ Maaka, żona Makira, urodziła syna i nadała mu imię Peresz. Jego brat miał na imię Szeresz, a jego synami byli Ulam i Rekiem.

¹⁷ Synowie Ulama: Bedon. To są synowie Gileada, syna Makira, syna Manasses.

¹⁸ Jego siostra Hammoleket urodziła Iszhoda, Abiezera i Machlę.

¹⁹ Synowie Szemidy: Achian, Szekem, Likchi i Aniam.

²⁰ Synowie Efraima: Szutelach, jego syn Bered, jego syn Tachat, jego syn Elada, jego syn Tachat;

²¹ Jego syn Zabab, jego syn Szutelach, a także Eser i Elad, których zabili ludzie z Gat urodzeni w tej ziemi. Wtargnęli bowiem, aby zabrać ich stada.

²² Ich ojciec Efraim opłakiwał *ich* przez wiele dni, a jego bracia przyszli, aby go pocieszyć.

²³ Potem obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła syna, i nadał mu imię Beria, ponieważ stało się nieszczęście w jego domu.

²⁴ Jego córką *była* Szeera, która zbudowała Bet-Choron dolne i górne oraz Uzen-Szeera.

²⁵ I jego syn Refach, i Reszef, a jego syn Telach, jego syn Tachan;

²⁶ Jego syn Ladan, jego syn Ammihud, jego syn Eliszama;

²⁷ Jego syn Nun, jego syn Jozue.

²⁸ A ich posiadłości i miejsca zamieszkania to Betel i należące do niego miejscowości, na wschód – Naaran, a na zachód – Gezer i należące do niego miejscowości, a także Sychem i należące do niego miejscowości; aż do Gazy i należących do niej miejscowości.

²⁹ I aż do granic synów Manasses, które stanowiły Bet-Szean i należące do niego miejscowości, Tanak i

należące do niego miejscowości, Megiddo i należące do niego miejscowości oraz Dor i należące do niego miejscowości. W nich mieszkali synowie Józefa, syna Izraela.

³⁰ Synowie Aszera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i Sera, ich siostra.

³¹ Synowie Berii: Cheber i Malkiel, który *jest* ojcem Birzaita.

³² A Cheber spłodził Jafleta, Szomera, Chotama oraz ich siostrę Szuę.

³³ Synowie Jafleta: Pasak, Bimhal i Aszwat. To są synowie Jafleta.

³⁴ Synowie Szomera: Achi, Rohga, Jechubba i Aram.

³⁵ Synowie jego brata Chelema: Sofach, Jimna, Szelesz i Amal.

³⁶ Synowie Sofacha: Suach, Charnefer, Szual, Beri, Jimra;

³⁷ Beser, Hod, Szamma, Szilsza, Jitran i Beera.

³⁸ Synowie Jetera: Jefunne, Pispia i Ara.

³⁹ Synowie Ulli: Arach, Channiel i Risja.

⁴⁰ Ci wszyscy *to* synowie Aszera, naczelnicy rodów, wyborowi i dzielni wojownicy, pierwsi wśród książąt. Ich liczba spisana według rodowodu wynosiła dwadzieścia sześć tysięcy zdolnych do walki.

8 Beniamin spłodził Belę, swego pierworodnego, Aszbela – drugiego, Achracha – trzeciego;

² Nocha – czwartego, Rafa – piątego.

³ Synami Beli *byli*: Addar, Gera, Abihud;

⁴ Abiszua, Naaman, Achoach;

⁵ Gera, Szufufan i Huram.

⁶ Oto synowie Ehuda – byli oni naczelnikami rodów mieszkających w Geba i zostali przesiedleni do Manachat;

⁷ Byli to: Naaman, Achiasz i Gera. On ich przesiedlił i potem spłodził Uzzę i Ahiuda.

⁸ A Sacharaim spłodził *dzieci* w krainie Moabu po odprawieniu swoich żon Chuszimy i Baary.

⁹ Spłodził więc ze swojej żony Chodeszy Jobaba, Sibię, Meszę, Malkoma;

¹⁰ Jeusa, Sakiasza i Mirmę. Ci *byli* jego synami, naczelnikami rodów.

¹¹ Z Chuszimy spłodził Abituba i Elpaala.

¹² Synowie Elpaala: Eber, Miszam i Szemed, który zbudował Ono i Lod oraz należące do niego miejscowości;

¹³ A także Beria i Szema, którzy *byli* naczelnikami rodów mieszkających w Ajjalonie. To oni wypędzili mieszkańców Gat.

¹⁴ A Achio, Szaszak, Jeremot;

¹⁵ Zebadiasz, Arad, Eder;

¹⁶ Mikael, Jiszpa i Jocha – *byli to* synowie Berii.

¹⁷ A Zebadiasz, Meszullam, Chiszki, Cheber;

¹⁸ Jiszmeraj, Jiszlia i Jobab – *byli* synami Elpaala.

¹⁹ A Jakim, Zikri, Zabdi;

²⁰ Elioenaj, Silletaj, Eliel;

²¹ Adajasz, Berajasz, Szimrat – to synowie Szimejego.

²² A Jiszpan, Eber, Eliel;

²³ Abdon, Zikri, Chanan;

²⁴ Chananiasz, Elam i Antotiasz;

²⁵ Jifdejasz i Penuel – to synowie Szaszaka.

²⁶ A Szamszeraj, Szechariasz, Ataliasz;

²⁷ Jaareszjasz, Eliasz i Zikri – to synowie Jerochama.

²⁸ Ci *byli* naczelnikami rodów, przywódcami według swoich rodowodów, a zamieszkali w Jerozolimie.

²⁹ W Gibeonie mieszkał ojciec Gibeona, a jego żona miała na imię Maaka.

³⁰ Jego pierworodnym synem *był* Abdon, a następnie to: Sur, Kisz, Baal, Nadab;

³¹ Gedor, Achio i Zakir.

³² Miklot spłodził Szimeę. Oni także mieszkali ze swoimi braćmi w Jerozolimie, naprzeciw swoich braci.

³³ Ner spłodził Kisza, a Kisz spłodził Saula, Saul zaś spłodził Jonatana, Malkiszuę, Abinadaba i Eszbaala.

³⁴ Synem Jonatana *był* Meribbaal, Meribbaal zaś spłodził Micheasza.

³⁵ Synowie Micheasza: Piton, Melek, Tarea i Achaz.

³⁶ Achaz spłodził Jehoadde, a Jehoadda spłodził Alemeta, Azmaweta i Zimriego, a Zimri spłodził Mose;

³⁷ Mosa spłodził Bineę, jego synem *był* Rafa, jego synem *był* Eleasa, jego synem *był* Asel.

³⁸ Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Ci wszyscy byli synami Asela.

³⁹ Synowie jego brata Eszeka: Ulam, jego pierworodny, Jeusz – drugi, Elifelet – trzeci;

⁴⁰ Synowie Ulama byli dzielnymi wojownikami, sprawnymi łucznikami, a mieli wielu synów i wnuków, razem – stu pięćdziesięciu. Ci wszyscy *pochodzili* z synów Beniamina.

9 Tak wszyscy Izraelici byli spisani w rodowodach, a oto zostały one zapisane w księdze królów Izraela i Judy, a ci zostali uprowadzeni do Babilonu z powodu swego przestępstwa.

² Pierwszymi mieszkańcami, którzy weszli do swych posiadłości w swoich miastach, byli Izraelici, kapłani, Lewici i Netinici.

³ W Jerozolimie mieszkali spośród synów Judy, Beniamina, Efraima i Manassesza:

⁴ Utaj, syn Ammihuda, syna Omriego, syna Imriego, syna Baniego, z synów Peresa, syna Judy.

⁵ Z Szilonitów: pierworodny Asajasz i jego synowie.

⁶ Z synów Zeracha: Jeuel i ich braci, sześciuset dziewięćdziesięciu.

⁷ Z synów Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Hodawiasza, syna Hassenuy;

⁸ I Jibnejasz, syn Jerochama, Ela, syn Uzziego, syna Mikriego, i Meszullam, syn Szefatiasza, syna Reuela, syna Jibniasza.

⁹ Ich braci według rodowodów *było* dziewięćset pięćdziesięciu sześciu. Ci wszyscy *byli* naczelnikami rodów według domów swoich ojców.

¹⁰ Z kapłanów: Jedajasz, Jehoharib, Jakin;

¹¹ I Azariasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, przełożonego domu Bożego;

¹²I Adajasz, syn Jerochama, syna Paszchura, syna Malkiasza, i Maasaj, syn Adiela, syna Jachzery, syna Meszullama, syna Meszillemita, syna Immera;

¹³Ich braci, naczelników swoich rodów, *było* tysiąc siedmuset sześćdziesięciu, ludzi zdolnych do pełnienia służby w domu Bożym.

¹⁴A z Lewitów: Szemejasz, syn Chaszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, z synów Merarięgo;

¹⁵I Bakbakar, Cheresz, Galal, Mattaniasz, syn Micheasza, syna Zikrięgo, syna Asafa;

¹⁶I Obadiasz, syn Szemajasza, syna Galala, syna Jedutuna, i Berechiasz, syn Asy, syna Elkany, który mieszkał we wsiach Netofatyków.

¹⁷A odźwierni: Szallum, Akkub, Talmon, Achiman i ich bracia. Szallum *był* ich zwierzchnikiem;

¹⁸Który aż dotąd *stawał* przy bramie królewskiej od wschodu. Ci byli odźwiernymi w obozach synów Lewiego.

¹⁹Szallum, syn Korego, syna Ebiazafa, syna Koracha, i jego bracia z domu jego ojca, Korachici, pełnili służbę, *byli* stróżami progów namiotu, a ich ojcowie byli stróżami wejścia do obozu PANA.

²⁰Pinchas, syn Eleazara, był niegdyś zwierzchnikiem nad nimi, a PAN *był* z nim.

²¹Zachariasz, syn Meszelemiasza, *był* odźwiernym przy wejściu do Namiotu Zgromadzenia.

²²Wszystkich wybranych na odźwiernych przy bramach *było* dwustu dwunastu. Byli oni policzeni według ich rodowodu w swoich osiedlach, a ustanowił ich Dawid i Samuel, widzący.

²³Oni więc i ich synowie *czuwali* nad bramami domu PANA, w domu namiotu, jako stróże.

²⁴Odźwierni znajdowali się z czterech stron: od wschodu, od zachodu, od północy i od południa.

²⁵Ich bracia zaś, *mieszkający* w swoich osiedlach, przychodzili co siódmy dzień, w swoich porach, aby być z nimi.

²⁶Czterej bowiem naczelnicy odźwierni pełnili stałą służbę. *Byli* to Lewici *odpowiedzialni* za komnaty i skarbiec domu Bożego;

²⁷I nocowali dokoła domu Bożego, gdyż do nich należała straż i obowiązek otwierania *go* każdego ranka.

²⁸Niektórzy z nich mieli pieczę nad naczyniami do służby, by je wnosić i wynosić w tej samej liczbie.

²⁹Inni spośród nich byli ustanowieni *do opieki* nad naczyniami i przyborami Miejsca Najświętszego – nad mąką pszenną, winem, oliwą, kadzidłem i wonnościami.

³⁰A niektórzy z synów kapłanów sporządzali olejki z wonności.

³¹Mattitiasz, spośród Lewitów, pierworodny Szalluma Korachity, był przełożonym nad tym, co przygotowane w patelniach.

³²Niektórzy ich bracia spośród synów Kehata *byli* ustanowieni *do opieki* nad chlebami pokładnymi, aby je przygotowywać w każdy szabat.

³³Ci *byli* śpiewakami, naczelnikami rodów Lewitów, którzy mieszkają w komnatach; byli wolni od innych zajęć, gdyż we dnie i w nocy zajmowali się tą służbą.

³⁴Byli oni naczelnikami rodów Lewitów, naczelnikami według swoich rodowodów, a mieszkali w Jerozolimie.

³⁵W Gibeonie mieszkał Jejel, ojciec Gibeona, a jego żona miała na imię Maaka;

³⁶A jego synem pierworodnym był Abdon, a następni to: Sur, Kisz, Baal, Neer, Nadab;

³⁷I Gedor, Achio, Zachariasz, i Miklot.

³⁸A Miklot spłodził Szimmeama. Tamci również mieszkali ze swoimi braćmi w Jerozolimie naprzeciw swoich braci.

³⁹Neer spłodził Kisz, a Kisz spłodził Saula, a Saul spłodził Jonatana, Malkiszuę, Abinadaba i Eszbaala.

⁴⁰Synem Jonatana *był* Meribbaal, a Meribbaal spłodził Micheasza.

⁴¹Synowie zaś Micheasza to: Piton, Melek, Tarea i Achaz.

⁴²Achaz spłodził Jarę, a Jara spłodził Alemeta, Azmaweta i Zimrięgo, a Zimri spłodził Mosę.

⁴³Mosa spłodził Bineę, a jego synem *był* Rafa, jego synem *był* Elasa, jego synem *był* Asel.

⁴⁴Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Ci *byli* synami Asela.

10 Gdy Filistyni walczyli z Izraelem, Izraelici uciekli przed nimi i padli zabici na górze Gilboa.

²I Filistyni ścigali Saula i jego synów, i zabili Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.

³A gdy rozgorzała bitwa przeciw Saulowi, łucznicy trafili w niego i został przez nich ciężko zraniony.

⁴Wtedy Saul powiedział do swego giermka: Dobądź swój miecz i przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezani i nie znęcali się nade mną. Ale jego giermek nie chciał *tego zrobić*, ponieważ bardzo się bał. Saul więc wziął miecz i sam rzucił się na niego.

⁵A gdy jego giermek zobaczył, że Saul umarł, rzucił się i on na swój miecz i umarł.

⁶Tak umarli Saul i jego trzech synowie, a cały jego dom zginął razem z nim.

⁷A gdy wszyscy Izraelici, którzy *mieszkali* w dolinie, zobaczyli, że *Izraelici* uciekli oraz że Saul i jego synowie umarli, opuścili swoje miasta i uciekli. Przyszli więc Filistyni i mieszkali w nich.

⁸Kiedy nazajutrz Filistyni przyszli, aby złupić zabitych, znaleźli Saula i jego synów poległych na górze Gilboa.

⁹Obdarli go więc z *szat*, wzięli jego głowę i zbroję i rozesłali po całej ziemi filistyńskiej, aby ogłosić radosną wieść swoim bożkom i swojemu ludowi.

¹⁰Jego zbroję położyli w domu swoich bogów, a jego głowę powiesili w świątyni Dagona.

¹¹Kiedy wszyscy mieszkańcy Jabesz-Gilead usłyszeli o wszystkim, co Filistyni uczynili Saulowi;

¹²Powstali wszyscy waleczni mężczyźni, wzięli ciało Saula oraz ciała jego synów, przynieśli je do Jabesz i pogrzebali ich kości pod dębem w Jabesz. Potem pościli przez siedem dni.

¹³Tak umarł Saul z powodu swojego przestępstwa, które popełnił przeciwko PANU i przeciwko słowu

PANA, którego nie przestrzegał, oraz za to, że szukał rady czarownika;

¹⁴ A nie radził się PANA. PAN zabił go więc i przeniósł królestwo na Dawida, syna Jessego.

11 Wtedy cały Izrael zebrał się przy Dawidzie w Hebronie, mówiąc: Oto jesteśmy twoją kością i twoim ciałem.

² Już przedtem, gdy jeszcze Saul był królem, wyprowadzałeś i wprowadzałeś Izraela. I PAN, twój Bóg, powiedział ci: Ty będziesz paść mój lud Izraela i ty będziesz wodzem nad moim ludem, Izraelem.

³ Przyszli więc wszyscy starsi Izraela do króla do Hebronu i Dawid zawarł z nimi przymierze w Hebronie przed PANEM. Namaścili Dawida na króla nad Izraelem zgodnie ze słowem PANA, które wypowiedział przez Samuela.

⁴ I Dawid wyruszył wraz z całym Izraelem do Jerozolimy, to jest Jebus; mieszkańcami tej ziemi byli Jebusyci.

⁵ Wtedy mieszkańcy Jebus powiedzieli do Dawida: Nie wejdiesz tutaj. Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest miasto Dawida.

⁶ Potem Dawid powiedział: Kto pierwszy pokona Jebusytów, będzie wodzem i naczelnikiem. Wystąpił więc jako pierwszy Joab, syn Serui, i został wodzem.

⁷ I Dawid zamieszkał w twierdzy, dlatego nazwano ją miastem Dawida.

⁸ Rozbudował miasto wokoło, od Millo, a Joab odbudował resztę miasta.

⁹ A Dawid stawał się coraz potężniejszy, ponieważ PAN zastępów był z nim.

¹⁰ Oto naczelnicy spośród dzielnych wojowników, których miał Dawid i którzy dzielnie starali się z nim o jego królestwo wraz z całym Izraelem, aby uczynić go królem zgodnie ze słowem PANA o Izraelu.

¹¹ A oto spis dzielnych wojowników, których miał Dawid: Jaszobeam, syn Chakmoniego, naczelnik dowódców. On to podniósł swoją włócznię przeciw trzystu i pobił ich za jednym razem.

¹² Po nim Eleazar, syn Dodo, Achochita, jeden spośród trzech dzielnych.

¹³ Był on z Dawidem w Pas-Dammim, gdzie Filistyni zebrawi się do walki. Było tam pole pełne jęczmienia, a lud uciekał przed Filistynami.

¹⁴ I stanęli na środku tego pola, obronili je i pobili Filistynów. Tak dokonał PAN wielkiego wybawienia.

¹⁵ A trzech spośród trzydziestu dowódców zeszli po skale do Dawida, do jaskini Adullam, podczas gdy wojsko Filistynów obozowało w dolinie Rafaim.

¹⁶ Dawid bowiem przebywał w tym czasie w miejscu obronnym, a załoga Filistynów znajdowała się wtedy w Betlejem.

¹⁷ Dawid poczuł wówczas pragnienie i powiedział: Oby ktoś dał mi się napić wody ze studni w Betlejem, która jest przy bramie!

¹⁸ Wtedy ci trzech przebili się przez wojsko Filistynów i zaczerpnęli wody ze studni w Betlejem, która jest przy bramie. Zabrali ją i przynieśli do Dawida. Dawid jednak nie chciał jej pić, ale wylał ją na ofiarę dla PANA.

¹⁹ I powiedział: Niech PAN mnie strzeże *od tego*, abym miał to uczynić. Czy mam pić krew tych ludzi, którzy narażali swoje życie? Przynieśli bowiem *wodę* z narażeniem swego życia. I nie chciał jej pić. Tych *dział* dokonali ci trzej najdzielniejsi.

²⁰ A Abisaj, brat Joaba, stał na czele tych trzech. On to podniósł swoją włócznię przeciw trzystu i pobił *ich*, i miał sławę wśród tych trzech.

²¹ Wśród tych trzech był on sławniejszy od pozostałych dwóch i był ich dowódcą. Nie dorównał jednak *tamtym* trzem.

²² Benajasz, syn Jehojady, syn walecznego męża z Kabseela, który dokonał wielu czynów, zabił dwóch wojowników z Moabu. On też zszedł do jamy i zabił lwa w śnieżnym dniu.

²³ Zabił również Egipcjanina, człowieka o wzroście pięciu łokci. Egipcjanin miał w ręku włócznię, *grubą* jak wał tkacki. On zaś zszedł do niego z kijem, wyrwał włócznię z ręki Egipcjanina i zabił go jego własną włócznią.

²⁴ Tego dokonał Benajasz, syn Jehojady, i miał sławę wśród tych trzech dzielnych.

²⁵ Wśród trzydziestu był on sławny, ale nie dorównał *tamtym* trzem. I Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej.

²⁶ Dzielnymi wojownikami wojska *byli*: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem;

²⁷ Szammot z Harodi, Cheles Pelonita;

²⁸ Ira, syn Ikkesza, Tekoitzczyk, Abiezer Anatotczyk;

²⁹ Sibbekaj Chuszatyta, Ilaj Achochita;

³⁰ Maharaj Netofatyta, Cheled, syn Baany, Netofatyta;

³¹ Itaj, syn Ribaja, z Gibeja synów Beniamina, Benajasz Piratończyk;

³² Churaj z potoków Gaasz, Abiel Arbatczyk;

³³ Azmawet Bacharumczyk, Eliachba Szaalbończyk;

³⁴ Synowie Chaszema Gisończyka, Jonatan, syn Szagiego, Hararyta;

³⁵ Achiam, syn Sakara, Hararyta, Elifal, syn Ura;

³⁶ Chefer Mekeratyta, Achiasz Pelonita;

³⁷ Chesro Karmelita, Naaraj, syn Ezbaja;

³⁸ Joel, brat Natana, Mibchar, syn Hagriego;

³⁹ Selek Ammonita, Nacharaj Berotczyk, giermek Joaba, syna Serui;

⁴⁰ Ira Jitryta, Gareb Jitryta;

⁴¹ Uriasz Chetyta, Zabad, syn Achlaja;

⁴² Adina, syn Szizy, Rubenita, naczelnik Rubenitów, a wraz z nim trzydziestu;

⁴³ Chanan, syn Maaki, Joszafat Mitnita;

⁴⁴ Uziasz Aszteratczyk, Szama i Jejel, synowie Chotamy Aroerczyka;

⁴⁵ Jediael, syn Szimriego, i jego brat Jocha, Tizyta;

⁴⁶ Eliel Machawita, Jeribaj i Joszawiasz, synowie Elnaama, Jitma Moabita;

⁴⁷ Eliel, Obed i Jaasiel Mezobata.

12 Oto ci, którzy przyszli do Dawida w Siklag, gdy ukrywał się przed Saulem, synem Kiswa.

Należeli oni do dzielnych wojowników, którzy wspierali go w walce.

² Byli uzbrojeni w łuki i *potrafili* prawą i lewą ręką *miotać* kamieniami i strzelać z łuku, a *wywodzili się* z braci Saula, z Beniamina.

³ Naczelnikiem był Achiezer, potem Joasz, synowie Szemajasza Gibeatczyka, Jezjel i Pelet, synowie Azmaweta, Beraka i Jehu Anatotczyk;

⁴ I Jiszmaja Gibeonita, dzielny wojownik spośród trzydziestu i dowodzący trzydziestoma, Jeremiasz, Jachaziel, Jochanan i Jozabad Gederatyta;

⁵ Eluzaj, Jerimot, Bealiasz, Szemariasz i Szefatiasz Charufita;

⁶ Elkana, Jiszijasz, Azareel, Joezer i Jaszobam – Korachici;

⁷ Joela i Zebadiasz, synowie Jerochama z Gedoru.

⁸ Z *pokolenia* Gada w warowni na pustyni do Dawida przyłączyli się dzielni wojownicy, żołnierze sprawni w boju, noszący tarczę i dzidę, ich twarze były jak twarze lwów, a *byli* zwinni jak sarny w górach;

⁹ Ezer pierwszy, Obadiasz drugi, Eliab trzeci;

¹⁰ Miszmannna czwarty, Jeremiasz piąty;

¹¹ Attaj szósty, Eliel siódmy;

¹² Jochanan ósmy, Elzabad dziewiąty;

¹³ Jeremiasz dziesiąty, Makbanaj jedenasty.

¹⁴ *Wywodzili się* oni z synów Gada, dowódcy wojska: najmniejszy był nad stu, a największy – nad tysiącem.

¹⁵ To są ci, którzy przeszli przez Jordan w pierwszym miesiącu, kiedy wylał na wszystkie brzegi, i zmusili do ucieczki wszystkich *mieszkańców* dolin na wschód i na zachód.

¹⁶ Do warowni do Dawida przyszedli także *niektórzy* z synów Beniamina i Judy.

¹⁷ I Dawid wyszedł naprzeciw nich, i odpowiedział: Jeśli przyszlście do mnie w pokoju, aby mi pomóc, moje serce połączy się z wami. Lecz jeśli *przyszlście*, aby mnie wydać moim wrogom, choć moje ręce są wolne od nieprawości, niech wejrzy w to Bóg naszych ojców i niech osądzi.

¹⁸ Wtedy Duch ogarnął Amasaja, naczelnika dowódców, i *powiedział*: Jesteśmy twoi, Dawidzie, i *jesteśmy* z tobą, synu Jessego. Pokój, pokój tobie i pokój twoim pomocnikom! Gdyż tobie pomaga twój Bóg. Dawid więc przyjął ich i ustanowił dowódcami oddziałów.

¹⁹ Z *pokolenia* Manassesa niektórzy przyłączyli się do Dawida, gdy wyruszył z Filistynami na wojnę przeciwko Saulowi. Lecz nie pomogli im, gdyż książęta Filistynów po naradzie odesłali go, mówiąc: Ten za cenę naszych głów wróci do swego pana Saula.

²⁰ Gdy szedł do Siklag, przyłączyli się do niego z Manassesa: Adnach, Jozabad, Jediael, Mikael, Jozabad, Elihu i Silletaj, dowódcy nad tysiącami w *pokoleniu* Manassesa.

²¹ Oni to pomogli Dawidowi przeciw bandzie, bo byli wszyscy dzielnymi wojownikami i dowódcami wojska.

²² W tym czasie dzień za dniem *ludzie* przybywali do Dawida, aby mu pomagać, aż *powstało* wielkie wojsko jak wojsko Boże.

²³ A oto liczba oddziałów gotowych do boju, *które* przyszły do Dawida w Hebronie, aby przenieść na niego królestwo Saula zgodnie ze słowem PANA.

²⁴ Z synów Judy, noszących tarczę i włócznię, sześć tysięcy ośmiuset uzbrojonych do boju.

²⁵ Z synów Symeona, dzielnych wojowników na wojnę, siedem tysięcy stu.

²⁶ Z synów Lewiego cztery tysiące sześciuset.

²⁷ Także Jehojada, przywódca *synów* Aarona, a z nim trzy tysiące siedmiuset.

²⁸ I Sadok, młody, dzielny wojownik *wraz* z domem swego ojca – dwudziestu dwóch dowódców.

²⁹ Z synów Beniamina, braci Saula, trzy tysiące. Dotąd bowiem większość z nich pozostawała w służbie domu Saula.

³⁰ Z synów Efraima dwadzieścia tysięcy ośmiuset dzielnych wojowników, ludzi sławnych w domach swych ojców.

³¹ Z połowy pokolenia Manassesa osiemnaście tysięcy, którzy imiennie zostali wyznaczeni, aby przyjść i ustanowić Dawida królem.

³² Z synów Issachara, umiejących rozpoznać czasy, tak że wiedzieli, co Izrael ma czynić – dwustu naczelników, a wszyscy ich bracia stawali na ich rozkazy.

³³ Z *pokolenia* Zebulona *tych*, którzy wychodzili na wojnę, wyćwiczonych w walce wszelką bronią wojenną – pięćdziesiąt tysięcy stojących w szyku bojowym i niemających dwoistego serca.

³⁴ Z *pokolenia* Neftalego – tysiąc dowódców, a z nimi trzydzieści siedem tysięcy *uzbrojonych* w tarcze i włocznie.

³⁵ Z *pokolenia* Dana gotowych do boju było dwadzieścia osiem tysięcy sześciuset *mężczyzn*.

³⁶ Z *pokolenia* Aszera *tych*, którzy wychodzili na wojnę, wyćwiczonych w walce – czterdzieści tysięcy.

³⁷ Z drugiej strony Jordanu z *pokolenia* Rubena i Gada oraz z połowy pokolenia Manassesa w pełnym uzbrojeniu wojennym – sto dwadzieścia tysięcy *mężczyzn*.

³⁸ Ci wszyscy wojownicy, którzy stawali w szyku bojowym, całym sercem przyszedli do Hebronu, aby ustanowić Dawida królem nad całym Izraelem. Również i cała reszta Izraela *była* jednomyślna w tym, aby ustanowić Dawida królem.

³⁹ I byli tam z Dawidem przez trzy dni, jedząc i pijąc, gdyż ich bracia przygotowali to dla nich.

⁴⁰ Również ci, którzy byli w ich pobliżu, aż po Issachara i Zebulona, i Neftalego, przynosili żywność na osłach, na wielbłądach, na mułach i na wołach: potrawy, mąkę, figi, rodzynki, wino, oliwę oraz woły i owce w wielkiej ilości, bo zapanowała radość w Izraelu.

13 A Dawid odbył naradę z tysiącnikami i setnikami oraz ze wszystkimi dowódcami.

² Potem Dawid powiedział do całego zgromadzenia Izraela: *Jeśli* wam się to podoba i jeśli

jest to od PANA, naszego Boga, roześlijmy wiadomość wszędzie do naszych braci, którzy pozostali we wszystkich krainach Izraela, a także do kapłanów i Lewitów – po miastach i ich pastwiskach – i niech się zgromadzą u nas;

³ Abyśmy sprowadzili do nas arkę naszego Boga. Nie pytaliśmy bowiem o nią za czasów Saula.

⁴ I całe zgromadzenie powiedziało, aby tak czynić, bo ta rzecz podobała się całemu ludowi.

⁵ Dawid więc zebrał cały Izrael od egipskiego Szichoru aż do wejścia do Chamat, aby sprowadzić arkę Boga z Kiriath-Jearim.

⁶ Dawid wyruszył wraz z całym Izraelem do Baali, w Kiriath-Jearim, które *znajduje się* w Judzie, aby sprowadzić stamtąd arkę PANA Boga zasiadającego nad cherubinami, gdzie wzywane jest jego imię.

⁷ I wywieźli arkę Boga na nowym wozie z domu Abinadaba, a Uzza i Achio prowadzili wóz.

⁸ Dawid zaś i cały Izrael grali przed Bogiem ze wszystkich sił, śpiewając przy dźwiękach harf, cytr, bębnów, cymbałów i trąb.

⁹ A gdy przyszedli na klepisko Kidona, Uzza wyciągnął rękę, aby przytrzymać arkę, bo woły się potknęły.

¹⁰ I zapłonął gniew PANA przeciwko Uzzie i PAN go zabił, dlatego że wyciągnął rękę do arki. I umarł tam przed Bogiem.

¹¹ I Dawid był wielce niezadowolony, że PAN tak srogo poraził Uzzę, dlatego nazwał to miejsce Peres-Uzza i tak *jest nazywane* do dziś.

¹² I Dawid zląkł się Boga tego dnia, i powiedział: Jak mam wprowadzić do siebie arkę Boga?

¹³ Dlatego Dawid nie wprowadził arki do siebie, do miasta Dawida, lecz wprowadził ją do domu Obed-Edoma Gittyty.

¹⁴ I arka Boga pozostała z domownikami Obed-Edoma w jego domu przez trzy miesiące. A PAN błogosławił domowi Obed-Edoma i wszystkiemu, co miał.

14 Potem Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida wraz z drewnem cedrowym, murarzami i cieślami, aby mu zbudowali dom.

² I Dawid poznał, że PAN potwierdził jego królowanie nad Izraelem, gdyż wywyższył jego królestwo ze względu na swój lud Izraela.

³ Dawid pojął więcej żon w Jerozolimie i spłodził więcej synów i córek.

⁴ A oto imiona tych, którzy mu się urodzili w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon;

⁵ Jibchar, Eliszua, Elpalet;

⁶ Noga, Nefeg, Jafia;

⁷ Eliszama, Beeliada i Elifelet.

⁸ Kiedy Filistyni usłyszeli, że Dawid został namaszczone na króla nad całym Izraelem, wszyscy Filistyni wyruszyli, aby go szukać. Gdy Dawid usłyszał o tym, wyszedł naprzeciw nich.

⁹ Filistyni przybyli i rozciągnęli się w dolinie Refaim.

¹⁰ I Dawid radził się Boga, mówiąc: Czy mam wyruszyć przeciw Filistynom i czy wydasz ich w moje

ręce? PAN mu odpowiedział: Wyruszaj, a wydam ich w twoje ręce.

¹¹ A gdy przybyli do Baal-Perasim, tam Dawid ich pobił. Wtedy Dawid powiedział: Bóg rozerwał moich wrogów przez moją rękę, jak rozrywają się wody. Dlatego nazwał to miejsce Baal-Perasim.

¹² I porzucili tam swoje bożki, a Dawid rozkazał spalić je ogniem.

¹³ Lecz Filistyni znowu rozciągnęli się w dolinie.

¹⁴ Dawid więc ponownie radził się Boga, a Bóg mu odpowiedział: Nie ruszaj na nich, ale odwróć się od nich, abyś natarł na nich od strony drzew morwowych.

¹⁵ A gdy usłyszysz odgłos kroków wśród wierzchołków drzew morwowych, wtedy wyruszysz do bitwy, gdyż Bóg wyruszył przed tobą, aby pobić wojska Filistynów.

¹⁶ I Dawid uczynił tak, jak mu rozkazał Bóg, i pobili wojska Filistynów od Gibeonu aż do Gezer.

¹⁷ I w ten sposób rozsławiło się imię Dawida na wszystkich ziemiach, a PAN sprawił, że bały się go wszystkie narody.

15 A gdy Dawid zbudował sobie domy w mieście Dawida, przygotował miejsce dla arki Boga i rozbił jej namiot.

² Wtedy Dawid powiedział: Nie wolno nikomu nosić arki Boga oprócz Lewitów. Ich bowiem wybrał PAN, aby nosili arkę Boga i aby służyli mu na wieki.

³ Dawid więc zebrał całego Izraela w Jerozolimie, aby przenieść arkę PANA na miejsce, które dla niej przygotował.

⁴ Zgromadził też Dawid synów Aarona i Lewitów:

⁵ Z synów Kehata: Uriela naczelnika i jego braci – stu dwudziestu;

⁶ Z synów Merariego: Asajasza naczelnika i jego braci – dwustu dwudziestu;

⁷ Z synów Gerszoma: Joela naczelnika i jego braci – stu trzydziestu;

⁸ Z synów Elisafana: Szemajasza naczelnika i jego braci – dwustu;

⁹ Z synów Chebrona: Eliela naczelnika i jego braci – osiemdziesięciu;

¹⁰ Z synów Uzziela: Amminadaba naczelnika i jego braci – stu dwunastu.

¹¹ Wtedy Dawid wezwał kapłanów Sadoka i Abiatarę oraz Lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba;

¹² I powiedział do nich: Jesteście naczelnikami rodów lewickich. Poświęćcie się wy i wasi bracia, abyście mogli przenieść arkę PANA, Boga Izraela, na miejsce, które dla niej przygotowałem.

¹³ Ponieważ za pierwszym razem tego nie uczyniliście, PAN, nasz Bóg, zesał na nas nieszczęście, bo nie szukaliśmy go tak, jak należy.

¹⁴ Poświęcili się więc kapłani i Lewici, aby przenieść arkę PANA, Boga Izraela.

¹⁵ Synowie Lewitów nieśli arkę Boga, jak rozkazał Mojżesz według słowa PANA, na swoich ramionach na drążkach, które przy niej były.

¹⁶ Potem Dawid rozkazał naczelnikom Lewitów, aby ustanowili swoich braci śpiewakami przy instrumentach muzycznych: cytrach, harfach i cymbałach, aby rozbrzmiewał donośny głos pełen radości.

¹⁷ Lewici ustanowili Hemana, syna Joela, a z jego braci – Asafa, syna Berechiasza, a z synów Merariego, ich braci – Etana, syna Kuszajasz;

¹⁸ A z nimi braci ich drugiego *stopnia*: Zachariasza, Bena, Jaaziela, Szemiramota, Jechiela, Unniego, Eliaba, Benajasza, Maasejasza, Mattitiasza, Elifela, Miknejasza, Obed-Edoma i Jejela – odźwiernych.

¹⁹ A śpiewacy Heman, Asaf i Etan grali głośno na cymbałach z brązu.

²⁰ Zachariasz, Jaziel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Elijab, Maasejasz i Benajasz *grali* na cytrach na Alamot.

²¹ A Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azaziasz *grali* na harfach na Seminit i prowadzili śpiew.

²² A Kenaniasz, naczelnik Lewitów, odpowiadał za pieśni. Kierował śpiewaniem, bo był uzdolniony.

²³ Berekiasz i Elkana *byli* odźwiernymi przy arce.

²⁴ A kapłani: Szebaniasz, Joszafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz i Eliezer grali na trąbach przed arką Boga, a Obed-Edom i Jechiasz *byli* odźwiernymi przy arce.

²⁵ Tak więc Dawid, starsi Izraela i tysiącniczy wyruszyli, aby z radością przenieść arkę przymierza PANA z domu Obed-Edoma.

²⁶ I kiedy Bóg wspomógł Lewitów niosących arkę przymierza PANA, złożyli w ofierze siedem wołów i siedem baranów.

²⁷ A Dawid *był* ubrany w szatę z bisioru, podobnie jak wszyscy Lewici, którzy nieśli arkę, śpiewacy i Kenaniasz, kierujący śpiewem. Dawid miał także na sobie lniane efod.

²⁸ I w ten sposób cały Izrael prowadził arkę przymierza PANA wśród radosnych okrzyków, przy dźwięku kornetu, trąb i cymbałów, grając na cytrach i harfach.

²⁹ I kiedy arka przymierza PANA wchodziła do miasta Dawida, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i zobaczyła króla Dawida tańczącego i grającego. I wzgardziła nim w swoim sercu.

16 A gdy przynieśli arkę Boga i umieścili ją pośrodku namiotu wzniesionego przez Dawida, złożyli całopalenia i ofiary

pojednawcze przed Bogiem.

² A gdy Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar pojednawczych, błogosławił lud w imię PANA.

³ I rozdał wszystkim Izraelitom, tak mężczyźnie, jak i kobiecie, po bochenku chleba i po kawałku mięsa oraz po bukłaku *wina*.

⁴ Ustanowił też niektórych Lewitów sługami przed arką PANA, aby wspominali i chwalili *go*, i dziękowali PANU, Bogu Izraela:

⁵ Asafa, naczelnika, a po nim Zachariasza, Jejela, Szemiramota, Jechiela, Mattitiasza, Eliaba, Benajasza i Obed-Edoma: Jejela *do gry* na

instrumentach: cytrach i harfach, a Asafa – na cymbałach;

⁶ A kapłanów Benajasza i Jachaziela, aby *stali* nieustannie z trąbami przed arką przymierza Boga.

⁷ Wtedy w tym dniu Dawid postanowił po raz pierwszy, aby Asaf i jego bracia chwalili PANA *tym psalmem*:

⁸ Wystawiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie między narodami sprawy jego.

⁹ Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich jego cudach.

¹⁰ Chlubcie się jego świętym imieniem, niech się raduje serce szukających PANA.

¹¹ Szukajcie PANA i jego mocy, szukajcie zawsze jego oblicza.

¹² Przypominajcie sobie dzieła, które czynił, jego cuda i wyroki jego ust.

¹³ Wy, potomkowie Izraela, jego sługi; wy, synowie Jakuba, jego wybrańcy!

¹⁴ On *jest* PANEM, naszym Bogiem, jego sądy na całej ziemi.

¹⁵ Pamiętajcie zawsze o jego przymierzu, o słowie, które nakazał po tysiąc pokoleń;

¹⁶ O *przymierzu*, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze złożonej Izaakowi.

¹⁷ Ustanowił je jako prawo dla Jakuba, jako wieczne przymierze dla Izraela;

¹⁸ Mówiąc: Tobie dam ziemię Kanaan jako dział waszego dziedzictwa;

¹⁹ Kiedy było was niewielu, *byliście* nieliczni i obcy w niej.

²⁰ I wędrowali od narodu do narodu, z jednego królestwa do innego ludu;

²¹ Nikomu nie pozwolił ich krzywdzić, nawet karcił królów z ich powodu, *mówiąc*;

²² Nie dotykajcie moich pomazańców, a moim prorokom nie czyńcie *nic* złego.

²³ Śpiewaj PANU, cała ziemi, opowiadajcie dzień po dniu o jego zbawieniu.

²⁴ Głoście wśród narodów jego chwałę, pośród wszystkich ludów – jego cudowne dzieła;

²⁵ Wielki bowiem *jest* PAN i godny wszelkiej chwały, strasliwszy nad wszystkich bogów;

²⁶ Gdyż wszyscy bogowie narodów są bożkami, a PAN uczynił niebiosa.

²⁷ Chwała i cześć przed nim, moc i radość w jego przybytku.

²⁸ Oddajcie PANU, rodziny narodów, oddajcie PANU chwałę i moc.

²⁹ Oddajcie PANU chwałę jego imienia. Przynoscie dary i przychodźcie przed jego oblicze. Oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości.

³⁰ Zadrżij przed nim, cała ziemi. Świat będzie utwierdzony, aby się nie poruszył.

³¹ Niech się weselą niebiosa i niech się raduje ziemia, niech mówią wśród narodów: PAN króluje!

³² Niech zasumi morze i to, co je napełnia, niech radują się pola i wszystko, co *jest* na nich.

³³ Wtedy radośnie wykrzykną leśne drzewa przed PANEM, bo idzie, aby sądzić ziemię.

³⁴Wysławiajcie PANA, bo jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

³⁵I mówcie: Zbaw nas, BOŻE naszego zbawienia, i zgromadź nas, i wybaw nas od pogan, abyśmy wielbili twoje święte imię i chlubili się twoją chwałą.
³⁶Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, na wieki wieków. I cały lud powiedział: Amen i chwalił PANA.

³⁷I Dawid zostawił tam przed arką przymierza PANA Asafa i jego braci, aby nieustannie pełnili służbę przed arką, według potrzeby każdego dnia;
³⁸Także Obed-Edoma i ich braci, sześćdziesięciu ośmiu; a Obed-Edoma, syna Jedutuna, i Chosę uczynił odźwiernymi.

³⁹Kapłana Sadoka i jego braci kapłanów *pozostawił* przed przybytkiem PANA na wyżynie w Gibeonie;

⁴⁰Aby składali PANU nieustannie, rano i wieczorem, całopalenia na ołtarzu całopaleń, zgodnie ze wszystkim, co jest napisane w Prawie PANA, które nadał on Izraelowi;

⁴¹A z nimi *pozostawił* Hemana i Jedutuna oraz resztę wybranych, imiennie wyznaczonych, aby chwalili PANA, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

⁴²I u nich, u Hemana i Jedutuna, *pozostawił* trąby i cymbały dla grających na tych i na *innych* instrumentach muzycznych dla Boga. Synowie zaś Jedutuna *byli* odźwiernymi.

⁴³Potem cały lud się rozszedł, każdy do swego domu. Dawid też wrócił, aby błogosławić swojemu domowi.

17 Kiedy Dawid zamieszkał w swoim domu, powiedział do proroka Natana: Oto mieszkam w domu cedrowym, a arka przymierza PANA pod zasłonami.

²Natan powiedział do Dawida: Uczyń wszystko, co jest w twoim sercu, gdyż Bóg jest z tobą.

³Lecz tej samej nocy doszło do Natana słowo Boże, mówiące:

⁴Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN: Nie ty zbudujesz mi dom, w którym zamieszkać.

⁵Nie mieszkam bowiem w żadnym domu od dnia, w którym wyprowadziłem synów Izraela, aż do dziś, ale przechodziłem z namiotu do namiotu i z przybytku *do przybytku*.

⁶Wszędzie, gdziekolwiek chodziłem z całym Izraelem, czy powiedziałem do któregoś z sędziów Izraela, którym nakazałem paść mój lud: Dlaczego nie zbudowaliście mi domu cedrowego?

⁷Teraz więc tak powiesz mojemu słudze Dawidowi: Tak mówi PAN zastępów: Ja wzięłem ciebie z owczarni od chodzenia za trzodą, abyś był dowódcą nad moim ludem Izraelem.

⁸I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek chodziłeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich wrogów i uczyniłem twoje imię jak imię wielkich *ludzi*, którzy są na ziemi.

⁹Ustanowię miejsce dla swego ludu Izraela i zasadzę go *tam*, i będzie mieszkał na swoim miejscu, i nie poruszy się więcej ani już nie będą go gnębić synowie nieprawości jak dawniej;

¹⁰Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad swoim ludem Izraela, i ujarzmię wszystkich twoich wrogów. Oznajmiam ci też, że PAN zbuduje ci dom.

¹¹Gdy się wypełnią twoje dni i będziesz musiał odejść do swoich ojców, wzbudzę po tobie twego potomka, który będzie spośród twoich synów, i utwierdzą jego królestwo.

¹²On zbuduje mi dom i utwierdzą jego tron na wieki.

¹³Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem. Nie cofnę od niego swojego miłosierdzia, jak je cofnąłem od *tego*, który był przed tobą.

¹⁴Ustanowię go w moim domu i w moim królestwie na wieki, jego tron będzie utwierdzony na wieki.

¹⁵Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z całym tym widzeniem, tak mówił Natan do Dawida.

¹⁶Przyszedł więc król Dawid, usiadł przed PANEM i powiedział: Kim ja jestem, PANIE Boże, i czym *jest* mój dom, że doprowadziłeś mnie dotąd?

¹⁷Lecz i to było jeszcze mało w twoich oczach, Boże, gdyż złożyłeś też obietnicę o domu swego sługi na daleką przyszłość i wejrzałeś na mnie jak na człowieka wysokiego stanu, PANIE Boże.

¹⁸Co więcej *może* ci *powiedzieć* Dawid za taką chwałę *okazaną* twemu słudze? Ty bowiem znasz swego sługę.

¹⁹PANIE, przez wzgląd na swego sługę i według swego serca uczyniłeś te wszystkie wielkie rzeczy, dając poznać te wszystkie wspaniałe sprawy.

²⁰PANIE, nie ma nikogo podobnego do ciebie i nie ma Boga oprócz ciebie według wszystkiego, co słyszeliśmy na własne uszy.

²¹I czy jest taki naród na ziemi, jak twój lud Izrael, dla którego Bóg wyruszył, aby *go* sobie wykupić jako swój lud, a przez to uczynić swoje imię wielkim i straszliwym, wypędzając narody przed swoim ludem, który wykupiłeś z Egiptu?

²²Uczyniłeś bowiem twój lud Izraela swoim ludem na wieki i ty, PANIE, stałeś się jego Bogiem.

²³Teraz więc, PANIE, niech słowo, które wypowiedziałeś o swoim słudze i o jego domu, będzie utwierdzone na wieki i uczyń, jak powiedziałeś.

²⁴Niech stanie się tak, aby twoje imię było uwielbione na wieki, aby mówiono: PAN zastępów, Bóg Izraela, jest Bogiem nad Izraelem; niech dom Dawida, twego sługi, będzie utwierdzony przed tobą.

²⁵Ty bowiem, mój Boże, objawiłeś swemu słudze, że zbudujesz mu dom. Dlatego twój sługa ośmielił się modlić przed tobą.

²⁶A teraz, PANIE, ty jesteś Bogiem i obiecałeś takie dobro swemu słudze.

²⁷Racz więc błogosławić dom swego sługi, aby trwał na wieki przed tobą. Co bowiem ty, PANIE, błogosławisz, będzie błogosławione na wieki.

18 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów, ujarzmił ich i zabrał z ich rąk Gat i jego wioski.

² Pobił też Moab i Moabici stali się sługami Dawida składającymi daninę.

³ Dawid pobił też Hadadezera, króla Soby w Chamać, gdy ten wyprawił się, aby rozciągnąć swoją władzę nad rzeką Eufrat.

⁴ Dawid zabrał mu wtedy tysiąc rydwanów, siedem tysięcy jeźdźców i dwadzieścia tysięcy pieszych. I popodcinał Dawid *ścięgną* wszystkich *koniom* zaprzęgowym, zostawiając z nich tylko *tyle, ile potrzeba* do stu rydwanów.

⁵ Kiedy Syryjczycy z Damaszku przybyli na pomoc Hadadezerowi, królowi Soby, Dawid pobił spośród nich dwadzieścia dwa tysiące ludzi.

⁶ Potem Dawid umieścił *załogi* w Syrii damasceńskiej, a Syryjczycy stali się sługami Dawida składającymi daninę. Tak PAN zachowywał Dawida, dokądkolwiek *ten* się udał.

⁷ Dawid zabrał też złote tarcze, które mieli słudzy Hadadezera, i przyniósł je do Jerozolimy.

⁸ Również z Tibchat i Kun, miast Hadadezera, Dawid zabrał bardzo dużo brązu, z którego Salomon wykonał morze brązowe, słupy i naczynia brązowe.

⁹ A gdy usłyszał Tou, król Chamać, że Dawid pobił całe wojsko Hadadezera, króla Soby;

¹⁰ Posłał swego syna Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowił w pokoju i aby mu powinszował tego, że walczył z Hadadezerem i pokonał go – Hadadezer bowiem prowadził wojnę z Tou – i *Hadoram* przyniósł ze sobą wszelkiego rodzaju naczynia złote, srebrne i brązowe.

¹¹ Również i je król Dawid poświęcił PANU wraz ze srebrem i złotem, które pobrał od wszystkich narodów: od Edomu, od Moabu, od synów Ammona, od Filistynów i od Amaleka.

¹² I Abiszaj, syn Serui, pobił w Dolinie Soli osiemnaście tysięcy Edomitów.

¹³ I umieścił w Edomie załogi, a wszyscy Edomici stali się sługami Dawida. Tak PAN zachowywał Dawida, dokądkolwiek *ten* się udał.

¹⁴ Dawid więc królował nad całym Izraelem i sprawował sąd nad całym swym ludem, i *wymierzał* mu sprawiedliwość.

¹⁵ Joab, syn Serui, *był postawiony* nad wojskiem, a Jehoszafat, syn Achiluda, *był* kronikarzem.

¹⁶ Sadok, syn Achituba, i Abimelek, syn Abiatara, *byli* kapłanami, a Szawsza *był* pisarzem.

¹⁷ Benajasz, syn Jehojady, *był postawiony* nad Keretytami i Peletytami, a synowie Dawida *byli* pierwszymi przy królu.

19 Potem umarł Nachasz, król synów Ammona, a jego syn królował w jego miejsce.

² Wtedy Dawid powiedział: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, bo jego ojciec mnie okazał życzliwość. I Dawid wysłał posłańców, aby go pocieszyć po stracie jego ojca. Przyszli więc słudzy Dawida do ziemi synów Ammona, do Chanuna, aby go pocieszyć.

³ Lecz książęta synów Ammona powiedzieli do Chanuna: Czy myślisz, że Dawid chce uczcić twego ojca i dlatego przysłał do ciebie pocieszycieli? Czy

nie po to raczej przyszli jego słudzy do ciebie, aby przypatrzeć się tej ziemi, przespierogować ją i zburzyć?

⁴ Chanun wziął więc sługi Dawida, ogolił ich, obciął ich szaty do połowy, aż do pośladków, i odesłał ich.

⁵ Wtedy *niektórzy* poszli i donieśli Dawidowi o tych ludziach. I wysłał *posłów* naprzeciw nich, ponieważ ci mężczyźni byli bardzo znieważeni. Król powiedział *im*: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.

⁶ Gdy synowie Ammona spostrzegli, że obrzydli Dawidowi, Chanun i synowie Ammona posłali tysiąc talentów srebra, aby sobie wynająć *za te* pieniądze rydwany i jeźdźców z Mezopotamii, z Syrii-Maaka i z Soby.

⁷ I najęli sobie *za te* pieniądze trzydzieści dwa tysiące rydwanów oraz króla Maaki wraz z jego ludem. Przybyli i rozbili obóz naprzeciw Medeby, a synowie Ammona zebrali się ze swoich miast i ustawili się do bitwy.

⁸ A gdy Dawid usłyszał o tym, wysłał Joaba z całym zastępem dzielnych wojowników.

⁹ Ruszyli więc synowie Ammona i ustawili się w szyku bojowym przed bramą miejską. Królowie zaś, którzy przybyli *na pomoc*, *stanęli* osobno w polu.

¹⁰ Gdy Joab zobaczył, że wojsko szykuje walkę przeciwko niemu z przodu i z tyłu, wybrał *mężczyzn* spośród wszystkich wyborowych *wojowników* w Izraelu i ustawił ich w szyku bojowym przeciw Syryjczykom.

¹¹ A resztę ludzi oddał pod rękę swego brata Abiszaja – oni ustawili się w szyku bojowym przeciw synom Ammona.

¹² I powiedział: Jeśli Syryjczycy będą silniejsi ode mnie, przyjdiesz mi na pomoc, a jeśli synowie Ammona będą silniejsi od ciebie, ja przyjdę tobie na pomoc.

¹³ Bądź odważny i walczmy mężnie za nasz lud i za miasta naszego Boga, a niech PAN uczyni to, co jest dobre w jego oczach.

¹⁴ Joab więc wraz z ludem, który *był* z nim, wyruszył do bitwy z Syryjczykami. A oni uciekli przed nim.

¹⁵ Gdy synowie Ammona zobaczyli, że Syryjczycy uciekli, również i oni uciekli przed jego bratem Abiszajem i weszli do miasta. Wtedy Joab wrócił do Jerozolimy.

¹⁶ Kiedy Syryjczycy zobaczyli, że są pobici przez Izraela, wyprawili posłańców i sprowadzili Syryjczyków, którzy *byli* za rzeką. I Szofak, dowódca wojska Hadadezera, prowadził ich.

¹⁷ Gdy doniesiono o tym Dawidowi, ten zebrał cały Izrael, przeprawił się przez Jordan, przybył do nich i ustawił wojsko przeciwko nim w szyku bojowym. A gdy Dawid ustawił wojsko w szyku bojowym przeciwko Syryjczykom, oni walczyli z nim.

¹⁸ Lecz Syryjczycy uciekli przed Izraelem i spośród nich Dawid zabił siedem tysięcy *ludzi walczących na* rydwanach oraz czterdzieści tysięcy pieszych. Zabił również Szofaka, dowódcę wojska.

¹⁹ Kiedy słudzy Hadadezera zobaczyli, że zostali pokonani przez Izraela, zawarli pokój z Dawidem i zostali jego poddanyymi. Potem Syryjczycy już nie chcieli udzielić pomocy synom Ammona.

20 A na początku roku, w czasie, gdy królowie zwykli wyjeżdżać *na wojnę*, Joab poprowadził potężne wojsko i spustoszył ziemię synów Ammona, potem naciągnął i obległ Rabbę, Dawid tymczasem pozostał w Jerozolimie. I Joab zdobył Rabbę, i zburzył ją.

² Wtedy Dawid zdjął koronę jej króla z jego głowy, a okazało się, że waży ona talent złota, była też ozdobiona drogocennymi kamieniami. I włożono ją na głowę Dawida. Wywiózł też z miasta bardzo dużo łupów.

³ Lud, który *był* w nim, wyprowadził i przeciął piłami, bronami żelaznymi i siekierami. Tak uczynił Dawid ze wszystkimi miastami synów Ammona. Potem Dawid wrócił wraz z całym ludem do Jerozolimy.

⁴ Następnie doszło do wojny z Filistynami w Gezer. Wtedy to Sibbekaj Chuszatyta zabił Sippaja z rodu olbrzyma i tak *Filistyni* zostali pokonani.

⁵ I znowu była wojna z Filistynami, kiedy Elchanan, syn Jaira, zabił Lachmiego, brata Goliata Gittyty, którego drzewce włóczni było jak wał tkacki.

⁶ I była jeszcze wojna w Gat, gdzie znajdował się człowiek wysokiego wzrostu, który miał po sześć palców *u rąk i nóg, razem* – dwadzieścia cztery *palce*. On również pochodził z rodu tego olbrzyma.

⁷ A gdy wyzywał Izraela, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

⁸ Ci byli synami jednego olbrzyma z Gat, a polegli z ręki Dawida i z rąk jego sług.

21 Wtedy szatan powstał przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, aby policzył Izraela.

² Dawid więc powiedział do Joaba i do przełożonych nad ludem: Idźcie, policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi o ich liczbie, abym ją poznał.

³ Lecz Joab odpowiedział: Niech PAN pomnoży swój lud sto razy tyle, ile go jest. Lecz, mój panie, królu, czy nie są oni wszyscy sługami mego pana? Czemu mój pan żąda tego? Czemu miałoby to być przyczyną grzechu dla Izraela?

⁴ Słowo króla jednak przemogło Joaba. Wyszedł więc Joab, obszedł całego Izraela i wrócił do Jerozolimy.

⁵ I podał Joab Dawidowi liczbę policzonych. A było wszystkich w Izraelu milion sto tysięcy mężczyzn dobywających miecz, a z Judy – czterysta siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn dobywających miecz.

⁶ Lecz Lewitów i Beniaminitów nie policzył razem z nimi, gdyż rozkaz króla budził odrazę w Joabie.

⁷ Nie podobała się też Bogu ta rzecz, więc ukarał Izraela.

⁸ Wtedy Dawid powiedział do Boga: Zgrzeszyłem bardzo, czyniąc tę rzecz. Lecz teraz, proszę, zgładź nieprawość swego sługi, gdyż bardzo głupio postąpiłem.

⁹ I PAN powiedział do Gada, widzącego Dawida:

¹⁰ Idź i powiedz Dawidowi: Tak mówi PAN: Trzy rzeczy ci przedstawiam, wybierz sobie jedną z nich, abym ci uczynił.

¹¹ Przyszedł więc Gad do Dawida i powiedział mu: Tak mówi PAN: Wybierz sobie:

¹² Albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące klęsk od twoich wrogów, podczas których miecz twoich wrogów będzie cię ścigał, albo trzy dni miecza PANA i zarazy w ziemi, kiedy Anioł PANA będzie niszczył wszystkie granice Izraela. Teraz więc rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który mnie posłał.

¹³ Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce. Niech wpadnę raczej w ręce PANA, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie. Niech nie wpadnę w ręce człowieka.

¹⁴ Zesłał więc PAN zarazę na Izraela. I poległo z Izraela siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn.

¹⁵ Posłał też Bóg Anioła do Jerozolimy, aby ją zniszczyć. A gdy ją niszczył, wejrzał PAN i użalił się nad tym nieszczęściem i powiedział do Anioła, który niszczył: Dosyć już, powstrzymaj rękę. A Anioł PANA stał obok klepiska Ornana Jebusyty.

¹⁶ Gdy Dawid podniósł oczy, ujrzał Anioła PANA stojącego między ziemią a niebem, a w jego ręce dobyty miecz wyciągnięty nad Jerozolimą. Wtedy Dawid i starsi, ubrani w wory, upadli na twarze.

¹⁷ I Dawid powiedział do Boga: Czy nie ja rozkazałem policzyć lud? Ja jestem tym, który zgrzeszył i bardzo źle uczynił, ale te owce, co uczyniły? PANIE, mój Boże, błagam, niech się obróci twoja ręka przeciwko mnie, domowi mego ojca. Lecz niech się nie rozprzestrzenia ta plaga przeciwko twemu ludowi.

¹⁸ Wtedy Anioł PANA powiedział do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że ma iść i zbudować PANU ołtarz na klepisku Ornana Jebusyty.

¹⁹ Dawid więc poszedł według słowa Gada, który mówił w imieniu PANA.

²⁰ Wtedy Ornan obrócił się i ujrzał Anioła, a jego czterech synowie, którzy *byli* z nim, ukryli się. A Ornan młócił pszenicę.

²¹ Gdy Dawid przyszedł do Ornana, ten spojrzał i zobaczył Dawida. Wyszedł więc z klepiska i pokłonił się Dawidowi twarzą do ziemi.

²² I Dawid powiedział do Ornana: Odstąp mi miejsce *tego* klepiska, abym zbudował na nim ołtarz PANU. Oddaj mi je za pełną cenę, aby plaga odstąpiła od ludu.

²³ Ornan odpowiedział Dawidowi: Weź *je* sobie i niech mój pan, król, uczyni, co uważa za słuszne. Oto oddaję też woły na całopalenia, sprzęty młocarskie na drwa i pszenicę na ofiarę z pokarmów – *to* wszystko daję.

²⁴ I król Dawid powiedział do Ornana: Nie, raczej kupię *wszystko* za pełną cenę. Nie wezmę bowiem dla PANA tego, co jest twoje, ani nie będę ofiarował całopaleń, które nic nie kosztują.

²⁵ Dał więc Dawid Ornanowi za *to* miejsce sykle złota w wadze sześciuset.

²⁶I Dawid zbudował tam PANU ołtarz, złożył całopalenia i ofiary pojednawcze i wzywał PANA, a on mu odpowiedział z nieba, *puszczając ogień* na ołtarz całopalenia.

²⁷I PAN rozkazał Aniołowi, by schował swój miecz do pochwy.

²⁸Wtedy Dawid, widząc, że PAN go wysłuchał na klepisku Ornana Jebusyty, składał tam ofiary.

²⁹Przybytek PANA bowiem, który Mojżesz zbudował na pustyni, oraz ołtarz całopalenia *były* w tym czasie na wyżynie w Gibeonie.

³⁰Lecz Dawid nie mógł iść do niego, aby radzić się Boga, gdyż bał się miecza Anioła PANA.

22 Wtedy Dawid powiedział: To jest dom PANA Boga i to jest ołtarz całopalenia dla Izraela.

²Dawid rozkazał zgromadzić cudzoziemców, którzy *byli* w ziemi Izraela, i ustanowił *spośród nich* kamieniarzy do obróbki kamieni ciosanych na budowę domu Bożego.

³Dawid przygotował też bardzo dużo żelaza na gwoździe do drzwi w bramach i na spojenie oraz niezliczoną wagę brązu;

⁴Także drzewa cedrowego niezliczoną ilość, bo Sydończycy i Tyryjczycy przywieźli Dawidowi bardzo wiele drewna cedrowego.

⁵Dawid powiedział: Salomon, mój syn, *jest* młody i niedoświadczony, a dom, który ma być zbudowany dla PANA, musi być niezmiernie okazały, aby był znany i sławny we wszystkich krajach. Teraz więc poczynię przygotowania za niego. I wiele przygotował Dawid przed swoją śmiercią.

⁶Potem zawołał swego syna Salomona i nakazał mu zbudować dom dla PANA, Boga Izraela.

⁷I Dawid powiedział do Salomona: Synu mój! Pragnąłem zbudować dom dla imienia PANA, swego Boga.

⁸Lecz doszło do mnie słowo PANA mówiące: Rozlałeś wiele krwi i prowadziłeś wielkie wojny. Nie będziesz budował domu dla mojego imienia, ponieważ rozlałeś wiele krwi na ziemię przed moim obliczem.

⁹Oto urodzi ci się syn, który będzie człowiekiem pokoju, bo dam mu odpoczynek od wszystkich jego wrogów wokoło. Będzie miał na imię Salomon, ponieważ za jego dni dam Izraelowi pokój i odpoczynek.

¹⁰On zbuduje dom dla mojego imienia i on będzie mi synem, a ja *będę* mu ojcem i utwierdzę tron jego królestwa nad Izraelem na wieki.

¹¹Teraz więc, mój synu, niech PAN będzie z tobą i niech ci się powodzi, abyś zbudował dom dla PANA, swego Boga, jak zapowiedział o tobie.

¹²Oby tylko PAN ci dał roztropność i rozagę i niech cię ustanowi nad Izraelem, abyś strzegł prawa PANA, swego Boga.

¹³Wtedy będzie ci się powodziło, jeśli będziesz strzegł i wypełniał przykazania i prawa, które PAN dał Mojżeszowi dla Izraela. Bądź silny i mężny, nie bój się ani się lękaj.

¹⁴A oto w moim trudzie przygotowałem na dom PANA sto tysięcy talentów złota i tysiąc tysięcy talentów srebra, brązu i żelaza zaś bez wagi, bo *tego jest* wiele. Przygotowałem również drewno i kamień, a *ty możesz* do tego dokładać.

¹⁵Masz też u siebie wielu rzemieślników, kamieniarzy, murarzy, cieśli i wszelkich biegłych w każdym rzemiośle.

¹⁶Złota, srebra, brązu i żelaza jest bez liku. Wstań więc i działaj, a PAN *niech* będzie z tobą.

¹⁷Dawid też nakazał wszystkim książętom Izraela, aby pomagali jego synowi Salomonowi;

¹⁸*Mówiąc*: Czy PAN, wasz Bóg, *nie jest* z wami? Czy nie dał wam odpoczynku wokoło? Dał bowiem w moją rękę mieszkańców *tej* ziemi, a ziemia została poddana PANU i jego ludowi.

¹⁹Teraz więc oddajcie swoje serce i swoją duszę ku szukaniu PANA, waszego Boga. Wstańcie i budujcie świątynię PANA Boga, abyście *mogli tam* wnieść arkę przymierza PANA oraz święte naczynia Boga, do domu, który będzie zbudowany dla imienia PANA.

23 Gdy więc Dawid był już stary i syty dni, ustanowił swego syna Salomona królem nad Izraelem.

²I zgromadził wszystkich książąt Izraela oraz kapłanów i Lewitów.

³Lewitów policzono od trzydziestu lat wzwyż, a ich liczba według głów wynosiła trzydzieści osiem tysięcy.

⁴Spośród nich dwadzieścia cztery tysiące ustanowiono na służbę w domu PANA, a urzędników i sędziów było sześć tysięcy.

⁵Ponadto – cztery tysiące odźwiernych i cztery tysiące chwalejących PANA na instrumentach, które sporządziłem – *powiedział Dawid* – ku uwielbieniu Boga.

⁶Dawid podzielił ich na zmiany według synów Lewiego: Gerszona, Kehata i Merariego.

⁷Z Gerszona *byli* Ladan i Szimei.

⁸Synowie Ladana: pierwszy Jechiel, potem Zetam i Joel – *ci* trzech.

⁹Synowie Szimejego: Szelomit, Chaziel i Haran – *ci* trzech *byli* naczelnikami rodów Ladana.

¹⁰A synowie Szimejego: Jachat, Zina, Jeusz i Beria. Ci czterej *byli* synami Szimejego.

¹¹Jachat był pierwszy, a Ziza drugi. Ale Jeusz i Beria nie mieli wielu synów i dlatego zostali policzeni jako jeden ród.

¹²Synowie Kehata: Amram, Ishar, Chebron i Uzziel – czterej.

¹³Synowie Amrama: Aaron i Mojżesz. Lecz Aaron został odłączony, aby poświęcić najświętsze rzeczy, on i jego synowie, aż na wieki – by spalać kadzidło przed PANEM, służyć mu i błogosławić w jego imieniu na wieki.

¹⁴Ale synowie Mojżesza, męża Bożego, zostali zaliczeni do pokolenia Lewiego.

¹⁵Synowie Mojżesza: Gerszon i Eliezer.

¹⁶Synowie Gerszona: pierwszy Szebuel.

¹⁷ Synowie Eliezera: pierwszy Rechabiasz. Eliezer nie miał innych synów, ale synowie Rechabiasza bardzo się rozmnożyli.

¹⁸ Synowie Ishara: pierwszy Szelomit.

¹⁹ Synowie Chebrona: pierwszy Jeriasz, drugi Amariasz, trzeci Jachaziel, a czwarty Jekameam.

²⁰ Synowie Uzziela: pierwszy Mika i drugi Jeszijas.

²¹ Synowie Merariego: Machli i Muszi. Synowie Machliego: Eleazar i Kisz.

²² I Eleazar umarł, nie mając synów, tylko córki.

Pojęli je za żony synowie Kisz, ich bracia.

²³ Synowie Musziego: Machli, Eder i Jeremot – trzej.

²⁴ To są synowie Lewiego według swych rodów, głów rodzin, policzeni według liczby imion, głowa po głowie, którzy pełnili służbę w domu PANA od lat dwudziestu wzwyż.

²⁵ Dawid bowiem powiedział: PAN, Bóg Izraela, dał odpoczynek swemu ludowi i będzie mieszkał w Jeruzolimie na wieki.

²⁶ A Lewici już nie będą nosić przybytku ani wszelkich jego naczyń do jego obsługi.

²⁷ Według ostatnich postanowień Dawida Lewici zostali policzeni od lat dwudziestu wzwyż;

²⁸ Ich stanowisko bowiem polegało na posługiwaniu synom Aarona w służbie domu PANA: na dziedzińcach, w komnatkach, przy oczyszczaniu wszelkich rzeczy poświęconych i przy pracy wokół służby domu Bożego;

²⁹ I przy chlebie pokładnym, przy mące na ofiarę z pokarmów, przy plackach niekwaszonych, przy tym, co pieczone, i tym, co smażone, i przy wszystkim, co ważone i mierzane.

³⁰ Mieli stawiać każdego poranka, by dziękować PANU i wychwalać go, i tak samo wieczorem;

³¹ Ponadto, mieli składać PANU wszelkie całopalenia w każdy szabát, w czasie nowiu księżyca i w uroczyste święta, według liczby *wynikającej* z ustalonego porządku – ustawicznie przed PANEM.

³² I mieli pełnić straż przy Namiocie Zgromadzenia, straż przy świątyni i straż przy synach Aarona, swych braci, w służbie domu PANA.

24 A oto podział synów Aarona. Synami Aarona *byli*: Nedab, Abihu, Eleazar i Itamar;

² Ale Nadab i Abihu umarli przed swoim ojcem i nie mieli synów, dlatego Eleazar i Itamar sprawowali urząd kapłański.

³ I Dawid podzielił ich, *to jest* Sadoka z synów Eleazara i Achimeleka z synów Itamara, według ich urzędu w ich służbie.

⁴ I okazało się, że spośród synów Eleazara było więcej naczelników niż spośród synów Itamara. Tak więc ich podzielono: spośród synów Eleazara *było* szesnastu naczelników według rodów, a spośród synów Itamara według rodów – ośmiu.

⁵ A zostali podzieleni przez losowanie, zarówno jedni, jak i drudzy, gdyż przełożeni świątyni i przełożeni domu Bożego byli spośród synów Eleazara, jak i spośród synów Itamara.

⁶ A Szemajas, syn Netaneela, pisarz z *pokolenia* Lewiego, spisał ich wobec króla i książąt, kapłana

Sadok, Achimeleka, syna Abiatara, oraz naczelników rodów kapłańskich i lewickich. Losowano *na przemian* jeden dom z rodu Eleazara, drugi – z Itamara.

⁷ Pierwszy los padł na Jehojariba, drugi na Jedajasza;

⁸ Trzeci na Charima, czwarty na Seorima;

⁹ Piąty na Malkiasza, szósty na Mijamina;

¹⁰ Siódmy na Hakkosa, ósmy na Abiasza;

¹¹ Dziewiąty na Jeszue, dziesiąty na Szekanasza;

¹² Jedenasty na Eliasziba, dwunasty na Jakima;

¹³ Trzynasty na Chuppę, czternasty na Jeszebaba;

¹⁴ Piętnasty na Bilgę, szesnasty na Immera;

¹⁵ Siedemnasty na Chezira, osiemnasty na Happisesa;

¹⁶ Dziewiętnasty na Petachiasza, dwudziesty na Ezechiela;

¹⁷ Dwudziesty pierwszy na Jachina, dwudziesty drugi na Gamula;

¹⁸ Dwudziesty trzeci na Delajasza, dwudziesty czwarty na Maazjasza.

¹⁹ Taka *była* kolejność w służbie, aby wchodzili do domu PANA zgodnie z ustaleniem, jakie pochodziło od ich ojca Aarona, jak mu rozkazał PAN, Bóg Izraela.

²⁰ A pozostali z synów Lewiego to: z synów Amrama – Szubael; z synów Szubaela – Jechdejasz.

²¹ Z Rechabiasza: z synów Rechabiasza pierwszym *był* Jiszasz.

²² Z Ishara – Szelomit; z synów Szelomita – Jachat.

²³ A synowie Chebrona: pierwszy Jeriasz, drugi Amariasz, trzeci Jachaziel, czwarty Jekameam.

²⁴ Synowie Uzziela: Mika; z synów Miki – Szamir.

²⁵ Brat Miki: Jiszasz; z synów Jiszasza – Zachariasz.

²⁶ Synowie Merariego: Machli i Muszi; synowie Jaazjasza: Beno.

²⁷ Synowie Merariego z Jaazjasza: Beno, Szoham, Zakkur i Ibri.

²⁸ Z Machliego: Eleazar, który nie miał synów.

²⁹ Z Kisz, synowie Kisz: Jerachmeel.

³⁰ A synowie Musziego: Machli, Eder i Jerimot. Ci *byli* synami Lewitów według ich rodów.

³¹ Oni również rzucali losy tak samo jak ich bracia, synowie Aarona, przed królem Dawidem, Sadokiem, Achimelekiem oraz naczelnikami rodów kapłańskich i lewickich – naczelnicy rodów na równi z młodszymi ich braćmi.

25 Dawid wraz z dowódcami wojska przydzielił do służby synów Asafa, Hemana i Jedutuna, którzy mieli prorokować przy harfach, cytrach i cymbałach. A oto liczba pełniących tę służbę:

² Z synów Asafa – Zakkur, Józef, Netaniasz i Asarela. Synowie Asafa zależni od Asafa, który prorokował pod kierownictwem króla.

³ Z Jedutuna – synowie Jedutuna: Gedaliasz, Seri, Jeszajasz, Chaszabiasz, Mattitiasz i *Szimej*, sześciu, pod kierunkiem ich ojca Jedutuna, który prorokował przy harfie, dziękując PANU i wychwalając go.

⁴ Z Hemana – synowie Hemana: Bukkiasz, Mattaniasz, Uzziel, Szebuel, Jerimot, Chananiaasz, Chanani, Eliata, Giddalti, Romamtiezer, Joszbekasza, Malloti, Hotir i Machaziot.

⁵ Ci wszyscy *byli* synami Hemana, widzącego królewskiego w słowach Bożych, dla podnoszenia rogu. I Bóg dał Hemanowi czternastu synów i trzy córki.

⁶ Ci wszyscy *byli* pod kierownictwem swego ojca, *przeznaczeni* do śpiewu w domu PANA przy cymbałach, cytrach i harfach, do służby w domu Bożym, tak jak król rozkazał Asafowi, Jedutunowi i Hemanowi.

⁷ A liczba ich wraz z ich braćmi wyćwiczonymi w pieśniach PANA, wszystkich uzdolnionych, wynosiła dwieście osiemdziesiąt osiem.

⁸ I rzucali losy co do swej służby, tak mały, jak i wielki, tak mistrz, jak i uczeń.

⁹ Pierwszy los padł na Asafa i na Józefa, drugi – na Gedaliasza wraz z jego braćmi i synami, razem *było* ich dwunastu.

¹⁰ Trzeci – na Zakkura, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹¹ Czwarty – na Jisriego, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹² Piąty – na Netaniasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹³ Szósty – na Bukkiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁴ Siódmy – na Jesarela, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁵ Ósmy – na Jeszajasz, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁶ Dziewiąty – na Mattaniasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁷ Dziesiąty – na Szimejego, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁸ Jedenasty – na Azarela, na jego synów i braci, razem dwunastu.

¹⁹ Dwunasty – na Chaszabiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁰ Trzynasty – na Szubaela, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²¹ Czternasty – na Mattitiasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²² Piętnasty – na Jeremota, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²³ Szesnasty – na Chananiaasz, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁴ Siedemnasty – na Joszbekasza, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁵ Osiemnasty – na Chananiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁶ Dziewiętnasty – na Mallotiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁷ Dwudziesty – na Eliatę, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁸ Dwudziesty pierwszy – na Hotira, na jego synów i braci, razem dwunastu.

²⁹ Dwudziesty drugi – na Giddaltiego, na jego synów i braci, razem dwunastu.

³⁰ Dwudziesty trzeci – na Machaziota, na jego synów i braci, razem dwunastu.

³¹ Dwudziesty czwarty – na Romamtiezera, na jego synów i braci, razem dwunastu.

26 Co do zmiany odźwiernych: z Korachitów był Meszelemiasz, syn Koracha, z synów Asafa.

² A z synów Meszelemiasza: pierworodny Zachariasz, drugi Jediael, trzeci Zebadiasz, czwarty Jatniel;

³ Piąty Elam, szósty Jehochanan, siódmy Elioenaj.

⁴ A z synów Obed-Edoma: pierworodny Szemajasz, drugi Jehozabad, trzeci Joach, czwarty Sakar, piąty Netaneel;

⁵ Szósty Ammiel, siódmy Issachar, ósmy Peulletaj. Bóg bowiem mu błogosławił.

⁶ Również jego synowi Szemajaszowi urodzili się synowie, którzy rządili swoim rodem. *Byli* bowiem bardzo dzielnymi ludźmi.

⁷ Synowie Szemajasza: Otni, Rafael, Obed, Elzabad i ich bracia, ludzie mocni – Elihu i Semakiasz.

⁸ Wszyscy ci byli z synów Obed-Edoma, oni, ich synowie i bracia, mężczyźni bardzo mocni i zdolni do służby, razem sześćdziesięciu dwóch z Obed-Edoma.

⁹ I Meszelemiasz miał synów i braci, ludzi mocnych – osiemnastu.

¹⁰ Również Chosa, *który był* z synów Merariego, miał synów: Szimri zwierzchnik, bo chociaż nie był pierworodnym, jego ojciec ustanowił go zwierzchnikiem;

¹¹ Drugi Chilkiasz, trzeci Tebaliasz, czwarty Zachariasz. Wszystkich synów i braci Chosy *było* trzynastu.

¹² Spośród nich wyznaczono zmiany odźwiernych, spośród naczelników, którzy *pełnili* straż na przemian ze swoimi braćmi przy służbie w domu PANA.

¹³ I rzucali losy o każdą bramę, tak mały, jak i wielki, według swoich rodów.

¹⁴ Los dla Szelemiasza padł na stronę wschodnią. Potem rzucili los dla jego syna Zachariasza, mądrego doradcy, i jego los padł na stronę północną;

¹⁵ Dla Obed-Edoma – na południową, a jego synom *przypadła* składnica.

¹⁶ Dla Szuppima i Chosy – na stronę zachodnią wraz z bramą Szalleket, przy drodze wiodącej ku górze, straż naprzeciw straży.

¹⁷ Od wschodu *było* sześciu Lewitów, od północy czterech na dzień, od południa czterech na dzień i przy składnicy po dwóch.

¹⁸ Przy Parbar na zachodzie: czterech przy drodze, a dwóch przy Parbar.

¹⁹ Takie *są* zmiany odźwiernych spośród synów Koracha i spośród synów Merariego.

²⁰ A z *pozostałych* Lewitów Achiasz *postawiony był* nad skarbami domu Bożego i nad skarbami rzeczy poświęconych.

²¹ Synowie Ladana, *którzy byli* z synów Gerszonity: z Ladana Gerszonity naczelnicy rodów, Jechiel.

²² Synowie Jechiela: Zetam i jego brat Joel; *oni byli postawieni* nad skarbcami domu PANA.

²³ Spośród Amramitów, Isharytów, Chebronitów i Uzzielitów:

²⁴ Szebuel, syn Gerszoma, syna Mojżesza, przełożony nad skarbcami.

²⁵ A jego bracia, od strony Eliezera, to: jego syn Rechabiasz, jego syn Jeszajasz, jego syn Joram, jego syn Zikri i jego syn Szelomit.

²⁶ Szelomit i jego bracia *byli postawieni* nad wszystkimi skarbcami rzeczy poświęconych, które poświęcił król Dawid, naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i dowódcy wojska.

²⁷ *To, co* zdobyli z wojen i łupów, poświęcali na utrzymanie domu PANA.

²⁸ I wszystko, co poświęcił Samuel, widzący, *a także* Saul, syn Kiswa, Abner, syn Nera, i Joab, syn Serui, oraz wszystko, co zostało poświęcone, *było* pod opieką Szelomita i jego braci.

²⁹ Spośród Isharytów: Kenaniasz i jego synowie *zajmowali się* sprawami zewnętrznymi Izraela jako urzędnicy i sędziowie.

³⁰ Spośród Chebronitów: Chaszabiasz i jego bracia, ludzie dzielni, *było ich* tysiąc siedemset przełożonych nad Izraelem po zachodniej stronie Jordanu, odpowiadali za każdą sprawę PANA i służbę dla króla.

³¹ Spośród Chebronitów *pochodził* Jeriasz, naczelnik Chebronitów, według rodowodów jego ojców. W czterdziestym roku panowania Dawida szukano i znaleziono pośród nich bardzo dzielnych ludzi w Jazer w Gileadzie.

³² A jego braci, ludzi dzielnych, *było* dwa tysiące siedemset naczelników rodów, których król Dawid ustanowił zwierzchnikami nad Rubenitami, nad Gadytami i nad połową pokolenia Manasses, by byli odpowiedzialni za wszystkie sprawy Boże i sprawy króla.

27 A oto synowie Izraela według ich liczby: naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i urzędnicy, którzy służyli królowi we wszelkiej sprawie związanej z oddziałami przychodzącymi i odchodzącymi co miesiąc, przez wszystkie miesiące w roku. Każdy oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

² Nad oddziałem w miesiącu pierwszym *stał* Jaszobeam, syn Zabdiela, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

³ On *pochodził* z synów Peresa, a *był* wodzem wszystkich dowódców wojska w miesiącu pierwszym.

⁴ Nad oddziałem w miesiącu drugim *stał* Dodaj, Achochita. *Po nim* dowódcą *był* Miklot, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

⁵ Trzecim dowódcą wojska, na miesiąc trzeci, *był* Benajasz, syn Jehojady, naczelnego kapłana, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

⁶ Ten to Benajasz *był* waleczny wśród trzydziestu i dowodził trzydziestoma, a jego syn Ammizabad należał do jego oddziału.

⁷ Czwartym dowódcą, na miesiąc czwarty, *był* Asahel, brat Joaba, a po nim jego syn Zebadiasz – jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

⁸ Piątym dowódcą, na piąty miesiąc, *był* Szamhut Jizrachita, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

⁹ Szóstym, na miesiąc szósty, *był* Ira, syn Ikkesza Tekoitzyka, a jego oddział *liczył* dwadzieściu czterech.

¹⁰ Siódmym, na miesiąc siódmy, *był* Cheles Pelonita, z synów Efraima, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹¹ Ósmym, na miesiąc ósmy, *był* Sibbekaj Chuszatyta, z Zerachitów, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹² Dziewiątym, na miesiąc dziewiąty, *był* Abiezer Anatotczyk, z synów Beniamina, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹³ Dziesiątym, na miesiąc dziesiąty, *był* Maharaj Netofatyta, z Zerachitów, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹⁴ Jedenastym, na miesiąc jedenasty, *był* Benajasz Piratończyk, z synów Efraima, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹⁵ Dwunastym, na miesiąc dwunasty, *był* Cheldaj Netofatyta, z Otniela, a jego oddział *liczył* dwadzieścia cztery tysiące.

¹⁶ Ponadto nad pokoleniami Izraela *postawieni byli*: nad Rubenitami przełożonym *był* Eliezer, syn Zikriego; nad Symeonitami – Szefatiasz, syn Maaki;

¹⁷ Nad Lewitami – Chaszabiasz, syn Kemuela, nad Aaronitami – Sadok;

¹⁸ Nad Judą – Elihu, *jeden* z braci Dawida, nad Issacharytami – Omri, syn Mikaela;

¹⁹ Nad Zebulonitami – Jiszmajasz, syn Obadiasza, nad Neftalitami – Jerimot, syn Azriela;

²⁰ Nad synami Efraima – Ozeasz, syn Azazjasza, nad połową pokolenia Manasses – Joel, syn Pedajasza;

²¹ Nad *drugą* połową *pokolenia* Manasses w Gileadzie – Iddo, syn Zachariasza, nad Beniaminatami – Jaasiel, syn Abnera.

²² Nad Danitami – Azareel, syn Jerochama. Ci *byli* książętami pokoleń Izraela.

²³ Dawid nie włączył jednak do spisu *nikogo*, kto miał dwadzieścia lat lub mniej. PAN powiedział bowiem, że rozmnoży Izraela jak gwiazdy na niebie.

²⁴ Joab, syn Serui, zaczął *ich* liczyć, ale nie dokończył, gdyż za to spadł gniew na Izraela. Nie włączono więc tej liczby do spisu w kronikach króla Dawida.

²⁵ Nad skarbcami króla *postawiony był* Azmawet, syn Adiela; nad dochodami z pól, miast, wsi i zamków – Jonatan, syn Uzjasza;

²⁶ Nad rolnikami, *którzy* uprawiali ziemię, *stał* Ezri, syn Keluba.

²⁷ Nad winnicami – Szimei Ramatczyk; nad płonami winnic w piwnicach – Zabdi Szifmita.

²⁸ Nad drzewami oliwnymi i sykomorami, które rośli na równinach, *postawiony był* Baalchanan Gederczyk, a nad składami oliwy – Joasz.

²⁹ Nad bydłem pasącym się w Szaronie – Szitraj Szarończyk, nad bydłem zaś w dolinach – Szafat, syn Adlaja.

³⁰ Nad wielbłędami – Obil Izmaelita, nad oślicami – Jechdejasz Meronotyta.

³¹ I nad owcami – Jaziz Hagryta. Ci wszyscy *byli* zarządcami dobytku króla Dawida.

³² Jonatan, stryj Dawida, *był* doradcą, człowiekiem mądrym i uczonym. Jechiel, syn Chakmoniego, *był* z synami króla.

³³ Achitofel też *był* doradcą króla, a Chuszaj Arkita – przyjacielem króla.

³⁴ Po Achitofelu *był* Jehojada, syn Benajasza, i Abiatar. Joab zaś *był* dowódcą wojska króla.

28 Potem Dawid zgromadził w Jerozolimie wszystkich książąt Izraela, książąt pokoleń i dowódców oddziałów, którzy służyli królowi, tysiącników, setników i zarządców całego dobytku i posiadłości króla i jego synów, a także urzędników, walecznych i wszystkich dzielnych wojowników.

² Wtedy król Dawid powstał i przemówił: Słuchajcie mnie, moi bracia i ludu mój! Moim pragnieniem było zbudować dom odpoczynku dla arki przymierza PANA i jako podnózek naszego Boga i poczyniłem *przygotowania* do budowy.

³ Lecz Bóg powiedział do mnie: Nie zbudujesz domu dla mego imienia, ponieważ jesteś wojownikiem i rozlewałś krew.

⁴ Wybrał mnie jednak PAN, Bóg Izraela, spośród całego domu mego ojca, abym był królem nad Izraelem na wieki. Judę bowiem wybrał na władcę, spośród rodu Judy – dom mego ojca, a spośród synów mego ojca, mnie sobie upodobał ustanowić królem nad całym Izraelem.

⁵ Spośród zaś wszystkich moich synów – wielu bowiem synów dał mi PAN – wybrał mego syna Salomona, aby zasiadł na tronie królestwa PANA nad Izraelem.

⁶ I powiedział do mnie: Salomon, twój syn – to on zbuduje mój dom i moje dziedzicze. Jego bowiem wybrałem sobie za syna, a ja mu będę ojcem.

⁷ I utwierdzę jego królestwo na wieki, jeśli podobnie jak dzisiaj będzie trwał w wypełnianiu moich przykazań i praw.

⁸ Teraz więc na oczach całego Izraela, zgromadzenia PANA, i wobec naszego Boga *nakazuję wam*: Przestrzegajcie i szukajcie wszystkich przykazań PANA, waszego Boga, abyście mogli posiadać tę dobrą ziemię i zostawić ją jako dziedzictwo swoim dzieciom po was – na wieki.

⁹ A ty, Salomonie, mój synu, poznawaj Boga swego ojca i służ mu sercem doskonałym i dobrowolnym umysłem. PAN bowiem przenika wszystkie serca i zna wszystkie zamysły i myśli. Jeśli będziesz go szukać, znajdziesz go, a jeśli go opuścisz, on odrzuci cię na wieki.

¹⁰ Miej się teraz na baczności, gdyż PAN cię wybrał, abyś zbudował dom na świątynię; bądź mocny i wykonaj *to*.

¹¹ Wtedy Dawid przekazał swojemu synowi Salomonowi wzór przedsionka *świątyni*, jej domów, jej skarbców, jej komnat górnych, jej pomieszczeń wewnętrznych oraz domu dla przebłągalni.

¹² Do tego wzór wszystkiego, co zaplanował: dziedziców domu PANA, wszystkich komnat dokoła oraz wszystkich skarbców domu Bożego i skarbców rzeczy poświęconych.

¹³ Także *wskazówki* co do zmian kapłańskich i lewickich, wszelkiej pracy w służbie domu PANA i co do wszelkich naczyń służby w domu PANA.

¹⁴ *Dał* także odpowiednią wagę złota na wszystkie naczynia złote do każdej posługi; również odpowiednią wagę srebra na wszystkie naczynia srebrne, na wszystkie naczynia do wszelkich posług;

¹⁵ Mianowicie *odpowiednią* wagę na świeczniki złote i ich lampy złote według wagi *każdego* świecznika i jego lamp, i na świeczniki srebrne według wagi każdego świecznika i jego lamp, stosownie do użycia każdego świecznika.

¹⁶ Również *dał* odpowiednią wagę złota na stoły chlebów pokładnych, na każdy stół, oraz srebra – na stoły srebrne;

¹⁷ I szczerze złoto na widełki, miednice i kubki, na czasze złote, *określoną* wagę na każdy z tych *przedmiotów* i na czasze srebrne – określoną wagę na każdą z nich;

¹⁸ Także na ołtarz kadzenia *dał określoną* wagę szczerego złota oraz złoto na wzór wozu cherubinów, którzy swoimi rozpostartymi skrzydłami okrywali arkę przymierza PANA.

¹⁹ To wszystko – *powiedział Dawid* – przyszło do mnie na piśmie z ręki PANA, abym mógł zrozumieć, jak wykonać ten plan.

²⁰ Dawid powiedział do swego syna Salomona: Bądź mocny i dzielny i wykonaj *to*. Nie bój się ani się nie lękaj, bo PAN Bóg, mój Bóg, *będzie* z tobą, nie porzuci cię ani nie opuści, dopóki nie dokończysz wszelkiej pracy wokół służby domu PANA.

²¹ A oto zmiany kapłanów i Lewitów do każdej posługi w domu Bożym *będą* z tobą w każdej pracy; każdy ochotny i zdolny do wszelkiej posługi. Także książęta i cały lud *stawiają się* na każdy twój rozkaz.

29 Potem król Dawid przemówił do całego zgromadzenia: Mój syn Salomon, jedyny, którego Bóg wybrał, jest jeszcze młody i niedoświadczony, a dzieło jest wielkie. Ten pałac bowiem nie *jest* dla człowieka, ale dla PANA Boga. ² Według wszystkich swoich sił *przygotowałem* na dom swojego Boga złoto na *przedmioty* złote, srebro – na srebrne, brąz – na brązowe, żelazo – na żelazne, drewno – na drewniane, kamienie onyksowe i do osadzania, kamienia błyszczące i różnokolorowe, wszelkiego rodzaju drogie kamienie i marmur w obfitości.

³ Ponadto z miłości do domu swego Boga oddaję ze swojego skarbcza na dom mego Boga złota i srebra –

poza tym wszystkim, co *już* przygotowałem na święty dom;

⁴ *Mianowicie* trzy tysiące talentów złota, złota z Ofiru, i siedem tysięcy talentów najczystsze srebro na pokrycie ścian budynków;

⁵ Złoto – na *przedmioty* złote, a srebro – na srebrne i na wszelkie ręczne prace rzemieślników. A kto jeszcze chciałby dziś dobrowolnie złożyć PANU dar?

⁶ Wtedy dobrowolne dary złożyli naczelnicy rodów, książęta pokoleń Izraela, tysiącnicy, setnicy oraz przełożeni nad robotami króla.

⁷ I złożyli na służbę domu Bożego pięć tysięcy talentów złota, dziesięć tysięcy daremków, dziesięć tysięcy talentów srebra, osiemnaście tysięcy talentów brązu oraz sto tysięcy talentów żelaza.

⁸ Ci, którzy mieli drogie kamienie, oddali *je* do skarbcza domu PANA na rękę Jechiela Gerszonity.

⁹ I radował się lud z *tego*, że tak dobrowolnie złożono dary, gdyż sercem doskonałym, chętnie ofiarowywano PANU. Także i król Dawid wielce się radował.

¹⁰ Dawid więc błogosławił PANU przed całym zgromadzeniem i powiedział: Błogosławiony jesteś, PANIE, Boże Izraela, naszego ojca, na wieki wieków.

¹¹ Twoja, PANIE, jest wielkość, moc, chwała, zwycięstwo i majestat. Wszystko bowiem, co jest na niebie i na ziemi, jest twoje. Do ciebie należy królestwo, a ty jako głowa jesteś wyniesiony ponad wszystko.

¹² I bogactwo, i sława pochodzą od ciebie i ty panujesz nad wszystkimi; w twoich rękach *jest* moc i siła i w twojej ręce *jest* to, aby wywyżżyć i umocnić wszystko.

¹³ Teraz więc, Boże nasz, dziękujemy ci i wychwalamy chwalebne imię twoje.

¹⁴ Lecz kim ja jestem i czym jest mój lud, żebyśmy zdołali ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Od ciebie bowiem *pochodzi* wszystko i daliśmy tobie to, co z twojej ręki *otrzymaliśmy*.

¹⁵ Jesteśmy bowiem pielgrzymami i przychodniami przed tobą, tak jak wszyscy nasi ojcowie. Nasze dni na ziemi są jak cień i nie ma czego oczekiwać.

¹⁶ O PANIE, Boże nasz, cały ten dostatek, który przygotowaliśmy dla ciebie na budowę domu dla twojego świętego imienia, pochodzi z twojej ręki i twoje jest to wszystko.

¹⁷ Wiem ja, mój Boże, że badasz serca i upodobałeś sobie prawość. Dlatego w prawość swego serca

dobrowolnie złożyłem w ofierze to wszystko. Teraz z radością widzę, że również twój lud, który znajduje się tutaj, dobrowolnie składa ci ofiary.

¹⁸ PANIE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, naszych ojców, zachowaj na wieki te zamiary i myśli serca swego ludu i skłoń jego serca ku sobie.

¹⁹ Salomonowi, mojemu synowi, daj serce doskonałe, aby strzegł twoich przykazań, świadectw i ustaw, aby wykonał to wszystko i aby zbudował dom, do którego poczyniłem *przygotowania*.

²⁰ Potem Dawid przemówił do całego zgromadzenia: Błogosławcie teraz PANU, waszemu Bogu. I całe zgromadzenie błogosławiło PANU, Bogu swoich ojców – pochylili się i oddali pokłon PANU i królowi.

²¹ Następnie złożyli PANU ofiary. Nazajutrz złożyli PANU całopalenia: tysiąc wołów, tysiąc baranów, tysiąc jagniąt wraz z ofiarami z płynów i mnóstwem innych ofiar, za całego Izraela.

²² Jedli i pili przed PANEM tego dnia z wielką radością. I po raz drugi ustanowili królem Salomona, syna Dawida, i namaszczała *go* dla PANA na władcę, a Sadoka na kapłana.

²³ Tak więc zasiadł Salomon na tronie PANA jako król po swoim ojcu Dawidzie i powodziło mu się, a cały Izrael był mu posłuszny.

²⁴ Również wszyscy książęta i dzielni ludzie, a także wszyscy synowie króla Dawida poddali się królowi Salomonowi.

²⁵ I PAN wielce wywyższył Salomona przed całym Izraelem i dał mu chwałę królewską, jakiej żaden król przed nim nie miał w Izraelu.

²⁶ Tak to Dawid, syn Jessego, królował nad całym Izraelem.

²⁷ A czas jego panowania nad Izraelem *wynosił* czterdzieści lat: w Hebronie królował siedem lat, a w Jerozolimie królował trzydzieści trzy lata.

²⁸ I umarł w późnej starości, syty dni, bogactw i sławy. A w jego miejsce królował Salomon, jego syn.

²⁹ A dzieje króla Dawida, pierwsze i ostatnie, oto zapisane są w księdze Samuela widzącego, w księdze proroka Natana i w księdze Gada widzącego;

³⁰ Wraz z całym jego panowaniem, jego potęgą i wydarzeniami, które dotyczyły jego, Izraela i wszystkich królestw tej ziemi.

II Kronik

1 Salomon, syn Dawida, umocnił się w swoim królestwie, a PAN, jego Bóg, *był* z nim i bardzo go wywyższył.

2 I Salomon przemówił do całego Izraela, do dowódców nad tysiącami, setników i sędziów oraz wszystkich przełożonych nad całym Izraelem, naczelników rodów.

3 Salomon więc poszedł, a z nim całe zgromadzenie, na wyżynę, która *była* w Gibeonie. Tam bowiem znajdował się Namiot Zgromadzenia Bożego, który sporządził Mojżesz, sługa PANA, na pustyni.

4 Ale arkę Boga przeniósł Dawid z Kiriat-Jearim *na miejsce*, które dla niej przygotował, bo rozbił namiot dla niej w Jerozolimie.

5 A także ołtarz z brązu, który zrobił Besaleel, syn Uriego, syna Chura, znajdował się tam przed przybytkiem PANA. I tam udał się po radę Salomon oraz *całe* zgromadzenie.

6 I Salomon przystąpił przed PANEM do ołtarza z brązu, który *był* przed Namiotem Zgromadzenia, i złożył na nim tysiąc ofiar całopalnych.

7 Tej samej nocy Bóg ukazał się Salomonowi i powiedział do niego: Proś, o co *chcesz*, a dam tobie.

8 Wtedy Salomon powiedział do Boga: Ty okazałeś mojemu ojcu Dawidowi wielkie miłosierdzie i ustanowiłeś mnie królem w jego miejsce.

9 A teraz, PANIE Boże, niech się spełni twoje słowo, *które powiedziałeś* do mego ojca Dawida, bo uczyniłeś mnie królem nad ludem, który jest tak liczny, jak proch ziemi.

10 Daj mi więc mądrość i wiedzę, abym wychodził i wchodził przed tym ludem; *któż* bowiem zdoła sądzić ten twój lud, *który jest* tak wielki?

11 Wtedy Bóg powiedział do Salomona: Ponieważ było to w twoim sercu, a nie prosiłeś o bogactwo, majętności i sławę ani o śmierć tych, którzy cię nienawidzą, ani też nie prosiłeś o długie życie, ale prosiłeś dla siebie o mądrość i wiedzę, abys mógł sądzić mój lud, nad którym ustanowiłem cię królem;

12 Mądrość i umiejętność będzie ci dana, ponadto dam ci bogactwo, majętności i sławę, jakich nie miał żaden z królów, którzy byli przed tobą, ani nie będzie miał żaden z tych, którzy po tobie nastąpią.

13 Salomon wrócił z tej wyżyny, która *była* w Gibeonie, sprzed Namiotu Zgromadzenia, do Jerozolimy i królował nad Izraelem.

14 I Salomon zgromadził rydwanów i jeźdźców, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieszcł w miastach rydwanów i przy sobie w Jerozolimie.

15 Król złożył w Jerozolimie złota i srebra, jak kamieni, a cedrów złożył jak sykomor, których na równinie rośnie bardzo dużo.

16 Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i nie Inianą, bo kupcy króla nabywali ją za określoną cenę.

17 I wychodzili, i przywozili z Egiptu rydwan za sześćset syklów srebra, a konia za sto pięćdziesiąt. W ten sposób wszyscy królowie chetyccy i królowie Syrii dostawali je za ich pośrednictwem.

2 Wtedy Salomon postanowił zbudować dom dla imienia PANA oraz pałac królewski dla siebie.

2 I odliczył Salomon siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn do noszenia ciężarów i osiemdziesiąt tysięcy mężczyzn do ciosania na górze, a nad nimi – trzy tysiące sześciuset nadzorców.

3 Salomon posłał też do Hurama, króla Tyru, *wiadomość*: Jak postąpiłeś z moim ojcem Dawidem, gdy przysłałeś mu *drzewa* cedrowego, aby zbudował sobie dom na mieszkanie, *tak postąp ze mną*.

4 Oto chcę budować dom dla imienia PANA, swego Boga, aby mu go poświęcić i aby palić przed nim wonne kadzidło, składać nieustannie chleb pokładny oraz całopalenia poranne i wieczorne – w szabat, w dni nowiu oraz w uroczyste święta PANA, naszego Boga. *To jest wieczny nakaz* w Izraelu.

5 A dom, który mam zbudować, *będzie* wielki, gdyż nasz Bóg jest większy od wszystkich bogów.

6 *Któż* jednak zdoła zbudować mu dom, skoro niebios a i niebios a niebios nie mogą go ogarnąć? A kim jestem ja, żebym miał mu dom zbudować? Chyba tylko do palenia przed nim kadzidła.

7 Dlatego więc przyślij mi teraz człowieka uzdolnionego w obróbce złota, srebra, brązu, żelaza, purpury, karmazynu i błękitu, i który umie rzeźbić wraz z innymi rzemieślnikami będącymi przy mnie w Judzie i Jerozolimie, wyznaczonymi przez mego ojca Dawida.

8 Przyślij mi też z Libanu drzewa cedrowego, cyprysowego i sandałowego, bo wiem, że twoi słudzy *umieją* rąbać drzewa w Libanie, a oto moi słudzy *będą* z twoimi sługami;

9 Aby przygotowali mi jak najwięcej drzewa. Dom bowiem, który chcę zbudować, ma być nad podziw wielki.

10 A oto twoim sługom, robotnikom, którzy mają wycinać drzewo, dam dwadzieścia tysięcy kor wymłóconej pszenicy, dwadzieścia tysięcy kor

jęczmienia, dwadzieścia tysięcy bat wina oraz dwadzieścia tysięcy bat oliwy.

¹¹ Wtedy Huram, król Tyru, odpowiedział w piśmie, które wysłał do Salomona: Ponieważ PAN umiłował swój lud, ustanowił cię nad nim królem.

¹² Huram mówił dalej: Błogosławiony *niech będzie* PAN, Bóg Izraela, który uczynił niebo i ziemię, który dał królowi Dawidowi syna mądrego, zdolnego, rozumnego i roztropnego, aby zbudował dom dla PANA oraz pałac królewski dla siebie.

¹³ Posyłam ci więc człowieka mądrego, zdolnego i roztropnego: Hurama-Abiego;

¹⁴ Syna kobiety spośród córek Dana, którego ojcem był mieszkaniec Tyru, a który umie pracować przy złocie, srebrze, brązie, żelazie, kamieniu, drewnie – z purpurą, błękitem, bisiorem i karmazynem, który *umie* wykonywać wszelkie rzeźby i obmyślać każdą powierzoną mu pracę, razem z twymi rzemieślnikami i rzemieślnikami mego pana Dawida, twojego ojca.

¹⁵ Teraz więc niech mój pan przyśle swoim sługom pszenicę, jęczmień, oliwę i wino, o których mówił.

¹⁶ A my nawycinamy drzew z Libanu, ile ci będzie potrzeba, i sprowadzimy je morzem na tratwach do Jafy, a ty je każesz sprowadzić do Jerozolimy.

¹⁷ Wtedy Salomon obliczył wszystkich cudzoziemców, którzy *byli* w ziemi Izraela po tym spisie, którego dokonał jego ojciec Dawid, i znalazło się ich sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześćset.

¹⁸ I przeznaczył z nich siedemdziesiąt tysięcy do dźwigania ciężarów, osiemdziesiąt tysięcy do ciosania w górach i trzy tysiące sześćset nadzorców nad robotami ludu.

3 Wtedy Salomon zaczął budować dom PANA w Jerozolimie na górze Moria, która została wskazana Dawidowi, jego ojcu, na miejscu, które Dawid przygotował na klepisku Ornana Jebusyty.

² A zaczął *go* budować w drugim miesiącu, drugiego *dnia*, w czwartym roku swojego panowania.

³ Takie są wymiary, według których Salomon zbudował dom Boży: długość – sześćdziesiąt łokci, w łokciach według miary dawnej, szerokość – dwadzieścia łokci.

⁴ Przedsionek zaś, który był przed domem i odpowiadał jego szerokości, miał dwadzieścia łokci długości i sto dwadzieścia *łokci* wysokości. Wewnątrz pokrył *go* szczerem złotem.

⁵ A *wnętrze* wielkiego domu wyłożył drzewem cyprysowym i pokrył czystym złotem, a na wierzchu przyozdobił je palmami i łańcuchami.

⁶ Pokrył też dom drogocennymi kamieniami dla ozdoby, a złoto *było* złotem z Parwaim.

⁷ Ponadto złotem pokrył dom, belki, odrzwia, jego ściany i jego drzwi, a na ścianach wyrzeźbił cherubiny.

⁸ Zbudował też dom najświętszy, którego długość *odpowiadała* szerokości domu – dwadzieścia łokci, a

jego szerokość – dwadzieścia łokci; i pokrył *go* czystym złotem *o wadze* sześćset talentów.

⁹ Gwoździe ważyły pięćdziesiąt syklów złota. Górne sale także pokrył złotem.

¹⁰ Wykonał też w domu najświętszym dwa cherubiny misternie rzeźbione i pokrył je złotem.

¹¹ A skrzydła cherubinów *były* długie na dwadzieścia łokci. Skrzydło jednego, na pięć łokci, sięgało ściany domu, a drugie skrzydło, także na pięć łokci, sięgało skrzydła drugiego cherubina.

¹² Także skrzydło drugiego cherubina, na pięć łokci, sięgało ściany domu, a drugie skrzydło, na pięć łokci, sięgało skrzydła drugiego cherubina.

¹³ *W ten sposób* skrzydła tych cherubinów rozciągały się na dwadzieścia łokci. Stały one na swoich nogach, a ich twarze *były zwrócone* ku domowi.

¹⁴ Wykonał też zasłonę z błękitu, purpury, karmazynu i bisioru oraz wyhaftował na niej cherubiny.

¹⁵ Uczynił też przed domem dwie kolumny wysokie na trzydzieści pięć łokci, a głowice, które *były* na ich wierzchołkach miały po pięć łokci.

¹⁶ Zrobił też łańcuszki, *jak* w Miejsu Najświętszym, a umieścił *je* na wierzchołkach tych kolumn, wykonał też sto jabłek granatu, które zawiesił na tych łańcuszkach.

¹⁷ Wzniósł *te* kolumny przed świątynią, jedną po prawej, a drugą po lewej stronie; prawą nazwał Jakin, a lewą – Boaz.

4 Uczynił też ołtarz z brązu długi na dwadzieścia łokci, szeroki na dwadzieścia łokci, a na dziesięć łokci wysoki.

² Wykonał również odlewane morze na dziesięć łokci od brzegu do brzegu. Było ono dokładnie okrągłe, miało pięć łokci wysokości i trzydzieści łokci obwodu.

³ A pod nim dokoła znajdowały się podobizny wołów, których było po dziesięć na każdym łokciu, a otaczały morze dokoła. Były dwa rzędy tych wołów odlanych razem z morzem.

⁴ Stało ono na dwunastu wołach, z których trzy spoglądały na północ, trzy spoglądały na zachód, trzy spoglądały na południe, a trzy spoglądały na wschód. Morze *stało* na nich na wierzchu, a wszystkie ich zady były zwrócone do środka.

⁵ Jego grubość była na *szerokość* dłoni; a jego brzeg był wykonany jak brzeg kielicha, *w kształcie* kwiatu lilii. Mieściło w sobie trzy tysiące bat.

⁶ Wykonał również dziesięć kadzi do obmywania w nich wszystkiego, co należało do całopalenia, i postawił pięć po prawej i pięć po lewej stronie. Ale morze *służyło* do obmywania się w nim kapłanów.

⁷ Uczynił też dziesięć złotych świeczników w kształcie, *jaki* miały mieć, i postawił *je* w świątyni, pięć po prawej i pięć po lewej stronie.

⁸ Uczynił też dziesięć stołów, które postawił w świątyni, pięć po prawej i pięć po lewej stronie. Wykonał też sto złotych czasz.

⁹ Zbudował również dziedziniec kapłanów i wielki dziedziniec oraz bramy do dziedzińca, a bramy pokrył brązem.

¹⁰ A morze postawił po prawej stronie na południowy wschód.

¹¹ Huram uczynił kociołki, łopatki i miednice. Tak ukończył Huram pracę, którą miał wykonać dla króla Salomona, dla domu Bożego.

¹² *Mianowicie:* dwie kolumny z okrągłymi głowicami na wierzchu tych dwóch kolumn oraz dwie siatki, które okrywały dwie okrągłe głowice na szczycie kolumn;

¹³ I czterysta jabłek granatu do tych dwóch siatek, po dwa rzędy jabłek granatu na każdej siatce, do pokrycia dwóch okrągłych głowic na wierzchach kolumn.

¹⁴ Porobił także podstawy oraz kadzie na tych podstawach;

¹⁵ Jedno morze i dwanaście wołów pod nim.

¹⁶ Do tego kociołki, łopatki, widełki i wszystkie naczynia do nich porobił Huram-Abi dla króla Salomona, do domu PANA z polerowanego brązu.

¹⁷ Na równinach Jordanu król odlewał je w gliniastej ziemi, między Sukkot i Seredatą.

¹⁸ Salomon sporządził więc wszystkie te naczynia w tak wielkiej liczbie, że nie można było obliczyć wagi brązu.

¹⁹ Sporządził także Salomon wszystkie naczynia, które *należały* do domu Bożego: złoty ołtarz i stoły, na których *składano* chleby pokładne;

²⁰ Także świeczniki i ich lampy ze szczerzego złota, aby je rozpalano według zwyczaju przed Miejsmem Najświętszym;

²¹ Ponadto kwiaty, lampy i szczypce ze złota, i to z wybornego złota;

²² *Do tego* nożyce, miednice, czasze i kadzielnice ze szczerzego złota; bramy do domu, bramy wewnętrzne do Najświętszego Miejsca oraz drzwi domu, czyli świątyni, ze złota.

5 A tak ukończono wszelką pracę, którą wykonał Salomon dla domu PANA. I Salomon wniósł tam rzeczy, które poświęcił jego ojciec Dawid: srebro, złoto i wszystkie naczynia włożył do skarbców domu Bożego.

² Potem Salomon zebrał starszych z Izraela, wszystkich naczelników z każdego pokolenia, przywódców rodów synów Izraela, w Jerozolimie, aby przenieśli arkę przymierza PANA z miasta Dawida, którym jest Syjon.

³ Zebrali się więc u króla wszyscy mężczyźni Izraela na święto w siódmym miesiącu.

⁴ A gdy się zeszli wszyscy starsi z Izraela, Lewici wzięli arkę;

⁵ I przenieśli ją, Namiot Zgromadzenia i wszystkie naczynia święte, które *były* w namiocie. Przenieśli je kapłani i Lewici.

⁶ Potem król Salomon i całe zgromadzenie Izraela – zebrane u niego przed arką – złożyli w ofierze owce i woły, których nie można było zliczyć ani spisać z powodu wielkiej liczby.

⁷ Wtedy kapłani wnieśli arkę przymierza PANA do wnętrza domu na jej miejsce, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubinów.

⁸ Cherubiny miały bowiem rozpostarte skrzydła nad miejscem *położenia* arki i okrywały od góry arkę i jej drążki.

⁹ I powyciągali drążki, tak że ich końce było widać z arki przed Miejsmem Najświętszym, ale nie były widoczne na zewnątrz. I są tam aż do dziś.

¹⁰ W arce nie było nic oprócz dwóch tablic, które Mojżesz tam włożył na Horebie, gdy PAN zawarł *przymierze* z synami Izraela po ich wyjściu z Egiptu.

¹¹ A gdy kapłani wyszli z miejsca świętego (gdyż wszyscy kapłani, którzy byli obecni, poświęcili się, nie przestrzegając podziału na zmiany;

¹² Stali też Lewici śpiewacy i wszyscy, którzy byli z Asafa, Hemana, Jedutuna wraz ze swoimi synami i braćmi, ubrani w szaty z bisioru, z cymbałami, lutniami i cytrami, stali na wschodniej stronie ołtarza, a z nimi stu dwudziestu kapłanów grających na trąbach);

¹³ I kiedy tak zgodnie trąbili, i śpiewali, i wydawali jeden głos, chwając i sławiąc PANA; i gdy podnosili głos *przy wtórze* trąb, cymbałów i *innych* instrumentów muzycznych, chwając PANA, że jest dobry, że na wieki *trwa* jego miłosierdzie, wtedy dom, dom PANA, napełnił się obłokiem;

¹⁴ Tak że kapłani nie mogli tam ustać, aby pełnić służbę, z powodu tego obłoku, bo chwała PANA napełniła dom Boży.

6 Wtedy przemówił Salomon: PAN powiedział, że będzie mieszkać w mroku.

² A ja zbudowałem dom na mieszkanie dla ciebie i miejsce twojego zamieszkania na wieki.

³ Potem król odwrócił się i błogosławił całemu zgromadzeniu Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało.

⁴ I powiedział: Błogosławiony *niech będzie* PAN, Bóg Izraela, który swoimi rękami wypełnił to, co mówił swoimi ustami do mojego ojca Dawida:

⁵ Od dnia, w którym wyprowadziłem swój lud z ziemi Egiptu, nie wybrałem żadnego miasta spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby zbudować *tam* dom, gdzie przebywałoby moje imię, ani nie wybrałem żadnego mężczyzny, który byłby władcą nad moim ludem Izraela.

⁶ Ale wybrałem Jerozolimę, aby tam przebywało moje imię; wybrałem też Dawida, aby był *postawiony* nad moim ludem Izraela.

⁷ Mój ojciec Dawid postanowił w swoim sercu, że zbuduje dom dla imienia PANA, Boga Izraela.

⁸ Ale PAN powiedział do Dawida, mego ojca: Ponieważ postanowiłeś w swoim sercu, że zbudujesz dom dla mojego imienia, dobrze uczyniłeś, że tak postanowiłeś w sercu;

⁹ Nie ty jednak będziesz budował ten dom, ale twój syn, który wyjdzie z twoich bioder, on zbuduje dom dla mojego imienia.

¹⁰ PAN więc wypełnił swoje słowo, które powiedział. Powstałem bowiem w miejsce Dawida, swojego

ojca, i zasiadłem na tronie Izraela, tak jak PAN powiedział, i zbudowałem ten dom dla imienia PANA, Boga Izraela.

¹¹ Tam też umieściłem arkę, w której jest przymierze PANA, jakie zawarł z synami Izraela.

¹² Wtedy Salomon stanął przed ołtarzem PANA, przed całym zgromadzeniem Izraela, i wyciągnął swoje ręce.

¹³ Salomon bowiem uczynił podwyższenie z brązu, które postawił pośrodku dziedzińca, długie na pięć łokci, szerokie na pięć łokci i wysokie na trzy łokcie. I wstąpił na nie, uklękął na swoich kolanach przed całym zgromadzeniem Izraela, wyciągnął ręce do nieba;

¹⁴ I powiedział: PANIE, Boże Izraela, nie ma Boga na niebie i na ziemi podobnego tobie, przestrzegającego przymierza i miłosierdzia wobec swoich sług, którzy postępują przed tobą całym swoim sercem.

¹⁵ Dotrzymałeś swojemu słudze Dawidowi, memu ojcu, tego, co mu obiecałeś; swoimi ustami to wypowiedziałeś i swoją ręką wypełniłeś, jak to jest dziś.

¹⁶ Teraz więc, PANIE, Boże Izraela, dotrzymaj swemu słudze Dawidowi, memu ojcu, tego, co mu obiecałeś, mówiąc: Nie zabraknie ci przed moim obliczem potomka, który by zasiadał na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie będą strzec swej drogi i postępować według mojego prawa, tak jak ty postępowałeś przede mną.

¹⁷ A teraz, PANIE, Boże Izraela, niech będzie potwierdzone twoje słowo, które wypowiedziałeś do swego sługi Dawida.

¹⁸ Czyż naprawdę jednak Bóg zamieszka z człowiekiem na ziemi? Oto niebios a niebios nie mogą cię ogarnąć; o ileż mniej ten dom, który zbudowałem?

¹⁹ Zważ więc na modlitwę swego sługi i na jego prośbę, PANIE, mój Boże, wysłuchaj wołania i modlitwy, które twój sługa zanosí przed tobą;

²⁰ Aby twoje oczy były otwarte nad tym domem we dnie i w nocy, nad tym miejscem, o którym powiedziałeś, że będzie tu przebywać twoje imię; abyś wysłuchiwał modlitwy, którą twój sługa zanosí w tym miejscu.

²¹ Wysłuchaj więc prośby swego sługi i swego ludu Izraela, którą będą znosić w tym miejscu. Wysłuchaj z miejsca swojego zamieszkania, z nieba, a gdy wysłuchasz, przebacź.

²² Jeśli ktoś zgrzeszy przeciwko swemu bliźniemu, a ten zobowiąże go do przysięgi, a ta przysięga przyjdzie przed twój ołtarz w tym domu;

²³ Ty wysłuchaj z nieba, racz działać i osądź swoje sługi; potępiaj niegodziwego, sprowadzając mu na głowę jego czyny, a usprawiedliwiaj sprawiedliwego, oddając mu według jego sprawiedliwości.

²⁴ Jeśli twój lud Izrael zostanie pobity przez wroga za to, że zgrzeszył przeciwko tobie, a nawróci się,

wyzna twoje imię i będzie się modlić, i błagać cię w tym domu;

²⁵ Ty wysłuchaj z nieba i przebacź grzech swemu ludowi Izraela, i przyprowadź go znów do ziemi, którą dałeś jemu oraz jego ojcom.

²⁶ Kiedy niebo będzie zamknięte i nie będzie deszczu z tego powodu, że zgrzeszyli przeciwko tobie, ale będą się modlić w tym miejscu, wyznają twoje imię i odwrócą się od swojego grzechu, bo ich upokorzyłeś;

²⁷ Ty wysłuchaj z nieba i przebacź grzech swoich sług i swojego ludu Izraela, gdy nauczysz ich dobrej drogi, po której mają kroczyć, i ześlij deszcz na swoją ziemię, którą dałeś swojemu ludowi w dziedzictwo.

²⁸ Jeśli będzie w ziemi głód, jeśli nastanie zaraza, susza, rdza, szarańcza lub robactwo; jeśli wróg będzie uciskał *lud* w ziemi jego zamieszkania, *jeśli* będzie jakkolwiek plaga lub choroba;

²⁹ Wszelkiej modlitwy i wszelkiego błagania, jakie zanieśe którykolwiek człowiek lub cały lud Izraela – kto tylko uzna swoją klęskę i swój ból i podniesie swoje ręce w tym domu;

³⁰ Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, przebacź i oddaj każdemu według wszystkich jego dróg, ty, który znasz jego serce – gdyż jedynie ty znasz serca synów ludzkich;

³¹ Aby się ciebie bali i kroczyli twoimi drogami po wszystkie dni, które będą żyć na ziemi, którą dałeś naszym ojcom.

³² Również i cudzoziemca, który nie jest z twojego ludu Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiej ziemi przez wzgląd na twoje wielkie imię, na potężną rękę i wyciągnięte ramię, gdy przyjdzie i będzie się modlić w tym domu;

³³ Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, i uczyni wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do ciebie wołać, aby wszystkie narody ziemi poznały twoje imię i bały się ciebie tak jak twój lud Izraela, i aby wiedziały, że twoje imię jest wzywane nad tym domem, który zbudowałem.

³⁴ Jeśli twój lud wyruszy na wojnę przeciwko swoim wrogom, drogą, którą go pošlesz, i będzie się modlić, zwracając się ku temu miastu, które wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twojego imienia;

³⁵ Wysłuchaj z nieba ich modlitwy i błagania i broń ich sprawy.

³⁶ Jeśli zgrzeszą *przeciw* tobie – bo nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył – i rozgniewasz się na nich, i poddasz ich wrogowi, który uprowadzi ich w niewolę do ziemi dalekiej lub bliskiej;

³⁷ Jeśli wezmą to do serca w tej ziemi, do której zostali uprowadzeni w niewolę, i odwrócą się, i będą się modlić w ziemi swojej niewoli, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, źle uczyniliśmy i niegodziwie postępowaaliśmy;

³⁸ I jeśli zawrócą do ciebie z całego swego serca i całą swoją duszą w ziemi swojej niewoli, do której zostali uprowadzeni, i będą się modlić, zwróćni ku

swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, i ku miastu, które wybrałeś, i ku domowi, który zbudowałem dla twojego imienia;

³⁹Wysłuchaj z nieba, z miejsca swojego zamieszkania, ich modlitwy i ich błagania, broń ich sprawy i przebacz swemu ludowi, który zgrzeszył przeciw tobie.

⁴⁰A teraz, o Boże, proszę, niech twoje oczy będą otwarte i niech twoje uszy będą uważne na modlitwę *zanieśioną* w tym miejscu.

⁴¹Powstań więc teraz, PANIE Boże, i wejdź do miejsca swego odpoczynku, ty i arka twojej mocy. Niech twoi kapłani, PANIE Boże, ubiorą się w zbawienie, a twoi święci niech się radują dobrem.

⁴²PANIE Boże, nie odwracaj oblicza od swojego pomazańca; pamiętaj o miłosierdziu *wobec* Dawida, swego sługi.

7 A gdy Salomon skończył się modlić, spadł z nieba ogień i pochłonął całopalenie oraz *pozostałe* ofiary, a chwała PANA wypełniła ten dom.

²I kapłani nie mogli wejść do domu PANA, bo chwała PANA napełniła dom PANA.

³Wszyscy synowie Izraela, widząc spadający ogień i chwałę PANA nad domem, upadli twarzą do ziemi, na posadzkę, oddali pokłon PANU i chwalili *go*, mówiąc: Bo *jest* dobry, bo na wieki *trwa* jego miłosierdzie.

⁴Wtedy król i cały lud złożyli ofiary przed PANEM.

⁵Król Salomon złożył w ofierze dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. I tak król i cały lud poświęcili dom Boży.

⁶Kapłani zaś stali na swoich stanowiskach, również Lewici z instrumentami muzycznymi PANA, które wykonał król Dawid na chwałę PANA – bo na wieki trwa jego miłosierdzie – i oddał nimi chwałę. Naprzeciw nich trąbili kapłani, a cały lud Izraela stał.

⁷Salomon poświęcił również środek dziedzińca, który znajdował się przed domem PANA, bo tam złożył w ofierze całopalenia i tłuszcz ofiar pojednawczych, gdyż na ołtarzu z brązu, który Salomon wykonał, nie mogły się pomieścić całopalenia, ofiary z pokarmów i tłuszcz.

⁸W tym czasie Salomon obchodził święto przez siedem dni, a z nim cały Izrael, bardzo wielkie zgromadzenie, od wejścia do Chamat aż do rzeki Egiptu.

⁹Potem ósmego dnia obchodzili uroczyste święto. Poświęcenie ołtarza trwało bowiem siedem dni i uroczyste święto *obchodzili* przez siedem dni.

¹⁰A dwudziestego trzeciego dnia siódmego miesiąca, *król* odesłał lud do jego namiotów, radosny i cieszący się w sercu z powodu dobrodziejstwa, które PAN uczynił Dawidowi, Salomonowi i Izraelowi, swojemu ludowi.

¹¹I tak Salomon ukończył dom PANA i dom królewski i szczęśliwie wykonał wszystko, co zamierzył w sercu uczynić w domu PANA i w swoim domu.

¹²Potem PAN ukazał się Salomonowi w nocy i powiedział do niego: Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie to miejsce na dom ofiary.

¹³Jeśli zamknę niebo, żeby nie było deszczu, jeśli rozkażę szarańczy, aby pożarła ziemię, jeśli też ześlę zarazę na swój lud;

¹⁴I jeśli mój lud, który jest nazywany moim imieniem, ukorzy się, będzie modlić się i szukać mojego oblicza, i odwróci się od swoich złych dróg, wtedy wysłucham go z nieba, przebaczę mu grzech i uzdrowię jego ziemię.

¹⁵Teraz moje oczy będą otwarte, a moje uszy uważne na modlitwę *zanieśioną* w tym miejscu.

¹⁶Teraz bowiem wybrałem i poświęciłem ten dom, aby tu przebywało moje imię na wieki. Tam będą moje oczy i moje serce po wszystkie dni.

¹⁷Ty zaś, jeśli będziesz chodził przede mną, tak jak chodził Dawid, twój ojciec, i będziesz postępował według wszystkiego, co ci nakazałem, i przestrzegał moich nakazów i praw;

¹⁸Wtedy utwierdzę tron twojego królestwa, tak jak przyrzekłem Dawidowi, twojemu ojcu: Nie zabraknie ci potomka panującego nad Izraelem.

¹⁹A jeśli odwróciecie się *ode mnie* i opuście moje nakazy i przykazania, które wam podałem, a pójdziecie służyć innym bogom i będziecie im oddawać pokłon;

²⁰Wtedy wykorzenię ich ze swojej ziemi, którą im dałem, a ten dom, który poświęciłem swojemu imieniu, odrzucę sprzed swojego oblicza i uczynię z niego *przedmiot* przypowieści i pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów.

²¹A ten dom, który był wyniosły, będzie dla każdego przechodzącego obok przedmiotem zdziwienia, tak że powie: Czemu PAN tak uczynił tej ziemi i temu domowi?

²²Wtedy odpowiedzą: Ponieważ opuścili PANA, Boga swoich ojców, który ich wyprowadził z ziemi Egiptu, a uchwycili się innych bogów, oddawali im pokłon i służyli im. Dlatego sprowadził na nich całe to nieszczęście.

8 A po upływie dwudziestu lat, w których Salomon zbudował dom PANA i swój dom;

²Odbudował też miasta, które Huram zwrócił Salomonowi, i oddał je na mieszkanie synom Izraela.

³Potem Salomon wyruszył do Chamat Soby i zdobył je.

⁴Odbudował też Tadmor na pustyni oraz wszystkie miasta, w których *miał* składy, a które zbudował w Chamat.

⁵Odbudował także Bet-Choron górne i Bet-Choron dolne, miasta warowne, z murami, bramami i ryglami;

⁶Również Baalat i wszystkie miasta, w których Salomon miał składy, wszystkie też miasta rydwanów i miasta jeźdźców i wszystko to, co mu się podobało wybudować w Jerozolimie, w Libanie i w całej ziemi swego panowania.

⁷A wszystkie ludy, które ocalały spośród Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, które nie były z Izraela;

⁸Lecz *stanowiły* potomstwo tych, którzy pozostali po nich w ziemi, a których synowie Izraela nie mogli wytracić – te Salomon obciążył pracą przymusową aż do dziś.

⁹Ale z synów Izraela Salomon nie uczynił niewolników do swoich prac, byli tylko dzielnymi wojownikami, naczelnikami jego dowódców i przełożonymi nad jego rydwanami i jeźdźcami.

¹⁰Ci byli naczelnikami spośród wodzów, których miał król Salomon; było ich dwustu pięćdziesięciu, którzy panowali nad ludem.

¹¹Lecz córkę faraona Salomon przeniósł z miasta Dawida do domu, który jej zbudował. Powiedział bowiem: Moja żona nie będzie mieszkała w domu Dawida, króla Izraela, bo jest święty przez to, że weszła do niego arka PANA.

¹²Wtedy Salomon złożył PANU całopalenia na ołtarzu PANA, który zbudował przed przedsionkiem;

¹³Zgodnie ze zwyczajem, składając każdego dnia według nakazu Mojżesza, w szabaty, w dni nowiu księżyca i w uroczyste święta, trzy razy w roku: w Święto Przaśników, w Święto Tygodni i w Święto Namiotów.

¹⁴I ustanowił według rozporządzenia Dawida, swojego ojca, zmiany kapłanów w ich służbie oraz Lewitów w ich obowiązkach, aby chwalili *Boga* i służyli przy kapłanach według ustalonego porządku każdego dnia. Odźwiernych też ustanowił według ich zmian przy każdej bramie. Taki bowiem *był* rozkaz Dawida, męża Bożego.

¹⁵I nie odstąpiono w żadnej sprawie od rozkazu króla dotyczącego kapłanów i Lewitów oraz skarbów.

¹⁶I tak zostały przygotowane wszystkie dzieła Salomona od dnia, w którym położono fundamenty domu PANA, aż do jego ukończenia. W ten sposób został dokończony dom PANA.

¹⁷Wtedy Salomon wyruszył do Esjon-Geber i do Elot nad brzegiem morza w ziemi Edomu.

¹⁸I Huram za pośrednictwem swoich sług, posłał mu okręty i żeglarzy obeznanych z morzem. Wraz ze sługami Salomona popłynęli do Ofiru, wzięli stamtąd czterysta pięćdziesiąt talentów złota i przywieźli je do króla Salomona.

⁹A gdy królowa Saby usłyszała o sławie Salomona, przybyła do Jerozolimy, aby przez zagadki poddać go próbie. *Przybyła* z bardzo wielkim orszakiem, z wielbłędami niosącymi wonności, bardzo dużo złota i drogocennych kamieni. Gdy przyszła do Salomona, rozmawiała z nim o wszystkim, co leżało jej na sercu.

²Salomon zaś odpowiedział na wszystkie jej pytania. Nie było nic tajemnego dla Salomona, na co nie mógłby jej odpowiedzieć.

³Gdy więc królowa Saby ujrziała mądrość Salomona i dom, który zbudował;

⁴A także potrawy jego stołu, siadanie jego sług, stawanie jego służących, ich szaty, jego podczaszyc i ich szaty oraz schody, po których wstępował do domu PANA, dech zamarł jej w *piersi*.

⁵Wtedy przemówiła do króla: Prawdziwa była ta wieść, którą słyszałam w mojej ziemi o twoich dziełach i twojej mądrości.

⁶Jednak nie wierzyłam ich słowom, aż przybyłam i zobaczyłam *to wszystko* na własne oczy. I oto nie powiedziano mi nawet połowy o twojej wielkiej mądrości. Przeszedłeś bowiem sławę, o której słyszałam.

⁷Błogosławieni twoi ludzie i błogosławieni twoi słudzy, którzy zawsze stoją przed tobą i słuchają twojej mądrości.

⁸Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na swoim tronie jako króla *dla* PANA, twojego Boga. A ponieważ twój Bóg umiłował Izraela, aby go umocnić na wieki, dlatego ustanowił cię królem nad nimi, abyś czynił sąd i sprawiedliwość.

⁹I dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo wiele wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie *przywieziono* takich wonności, jakie królowa Saby dała królowi Salomonowi.

¹⁰Ponadto słudzy Hurama i słudzy Salomona, którzy przywieźli złoto z Ofiru, sprowadzili także drzewa sandałowe i drogocenne kamienie.

¹¹Z tego drzewa sandałowego król wykonał schody do domu PANA i do domu królewskiego oraz harfy i cytry dla śpiewaków. Nigdy przedtem nie widziano takich rzeczy w ziemi Judy.

¹²Król Salomon dał królowej Saby wszystko, czego zapragnęła i o co poprosiła, nie licząc *daru za to*, co przyniosła do króla. Potem odjechała i wróciła do swojej ziemi razem ze swoimi sługami.

¹³A waga złota, które wpływało do Salomona w ciągu jednego roku, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota;

¹⁴Nie licząc *tego*, co dostawał od kupców i handlarzy. Także wszyscy królowie arabscy i namiestnicy ziemi przywozili złoto i srebro Salomonowi.

¹⁵Wykonał więc król Salomon dwieście tarczy z kutego złota. Na każdą tarczę wychodziło sześćset *syków* kutego złota.

¹⁶*Wykonał* także trzysta puklerzy z kutego złota. Na każdy puklerz wychodziło trzysta *syków* złota. I król umieścił je w domu lasu Libanu.

¹⁷Król sporządził także wielki tron z kości słoniowej i pokrył go szczerym złotem.

¹⁸Tron *miał* sześć stopni, a podnózek był ze złota, przymocowany do tronu. Po obu stronach siedzenia były poręcze, a przy poręczach stały dwa lwy.

¹⁹Dwanaście lwów stało na tych sześciu stopniach po obu stronach. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym *innym* królestwie.

²⁰Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote, i wszystkie sprzęty w domu lasu Libanu *były* ze szczerego złota. *Nie było* nic ze

srebra, gdyż nie uważano go za cenne w czasach Salomona.

²¹ Królewskie okręty pływały bowiem do Tarsisz wraz ze sługami Hurama. Raz na trzy lata okręty wracały z Tarsisz, przywożąc złoto, srebro, kości słoniowe, małpy i pawie.

²² I tak król Salomon przewyższał wszystkich królów ziemi bogactwem i mądrością.

²³ Wszyscy więc królowie ziemi pragnęli widzieć Salomona, aby słuchać jego mądrości, którą Bóg włożył w jego serce.

²⁴ Każdy z nich przynosił mu swoje dary: naczynia srebrne i złote, szaty, zbroje, wonności, konie i muły, rokrocznie.

²⁵ I Salomon miał cztery tysiące przegród dla koni i rydwanów oraz dwanaście tysięcy jeźdźców, których rozmieścił po miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie.

²⁶ I panował nad wszystkimi królami od rzeki aż do ziemi Filistynów i do granicy Egiptu.

²⁷ Król sprawił, że srebro w Jerozolimie było jak kamienie, a cedry tak liczne jak sykomory na nizinie.

²⁸ Sprowadzono też dla Salomona konie z Egiptu i ze wszystkich *innych* ziem.

²⁹ A pozostałych dziejów Salomona, od pierwszych do ostatnich, czy nie zapisano w księdze proroka Natana, w proroctwie Achiasza Szilonity i w widzeniach Jeddo widzącego przeciw Jeroboamowi, synowi Nebata?

³⁰ I Salomon królował w Jerozolimie nad całym Izraelem czterdzieści lat.

³¹ Potem Salomon zasnął ze swoimi ojcami i pochowano go w mieście Dawida, jego ojca, a syn jego Roboam królował w jego miejsce.

10 Roboam udał się do Sychem, gdyż do Sychem przybył cały Izrael, aby ustanowić go królem.

² A gdy usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, który był w Egipcie, dokąd uciekł przed królem Salomonem, wrócił z Egiptu;

³ Wtedy posłano *po niego* i wezwano go. Przyszedł więc Jeroboam wraz z całym Izraelem i powiedzieli do Roboama:

⁴ Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo. Teraz więc ty ulżyj *nam* w srogiej niewoli swego ojca i w ciężkim jarzmie, które włożył na nas, a będziemy ci służyć.

⁵ Odpowiedział im: Wróćcie do mnie po trzech dniach. I lud odszedł.

⁶ Wtedy król Roboam radził się starszych, którzy stawali przed Salomonem, jego ojcem, gdy jeszcze żył, pytając: Jaką odpowiedź radzicie dać temu ludowi?

⁷ Odpowiedzieli mu: Jeśli będziesz dla tego ludu dobry, okażesz im życzliwość i będziesz mówił do nich łagodne słowa, to będą twoimi sługami przez wszystkie dni.

⁸ Ale *on* odrzucił radę starszych, którą mu dali, i radził się młodzieńców, którzy razem z nim wzrosli i stawali przed nim.

⁹ I zapytał ich: A co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który poprosił mnie: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec?

¹⁰ Wtedy młodzieńcy, którzy razem z nim wzrosli, odpowiedzieli mu: Tak odpowiesz temu ludowi, który powiedział tobie: Twój ojciec włożył na nas ciężkie jarzmo, ale ty nam ulżyj; tak im powiesz: Mój mały *palec* jest grubszy niż biodra mojego ojca.

¹¹ Teraz więc chociaż mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja *będę* was *karcił* skorpionami.

¹² Przyszedł więc Jeroboam i cały lud do Roboama trzeciego dnia, tak jak król nakazał, mówiąc: Wróćcie do mnie na trzeci dzień.

¹³ I król odpowiedział im surowo, bo odrzucił król Roboam radę starców.

¹⁴ I przemówił do nich według rady młodzieńców, mówiąc: Mój ojciec obciążył was ciężkim jarzmem, ale ja dołożę do niego. Mój ojciec karcił was biczami, ale ja *będę* was *karcił* skorpionami.

¹⁵ Król więc nie usłuchał ludu, sprawa bowiem wyszła od Boga, aby PAN spełnił swoje słowo, które wypowiedział przez Achiasza Szilonitę do Jeroboama, syna Nebata.

¹⁶ A gdy cały Izrael *zobaczył*, że król ich nie usłuchał, lud odpowiedział królowi: Jakżé dział mamy w Dawidzie? Nie mamy dziedzictwa w synu Jessego. *Idźcie* każdy do swoich namiotów, Izraelu! A ty, Dawidzie, troszcz się teraz o swój dom. I rozszedł się cały Izrael do swoich namiotów.

¹⁷ *Tylko* nad synami Izraela, którzy mieszkali w miastach Judy, królował Roboam.

¹⁸ Wtedy król Roboam posłał do synów Izraela Hadorama, który był poborcą, a *oni* ukamienowali go tak, że umarł. Król Roboam wsiadł więc w pośpiechu na rydwan i uciekł do Jerozolimy.

¹⁹ I w ten sposób Izrael zbuntował się przeciwko domowi Dawida aż do dziś.

11 Kiedy Roboam przybył do Jerozolimy, zebrał spośród domu Judy i Beniamina sto osiemdziesiąt tysięcy *mężczyzn* – wyborowych wojowników – aby walczyć z Izraelem i przywrócić królestwo Roboamowi.

² Lecz słowo PANA doszło do Szemajasza, męża Bożego:

³ Powiedz Roboamowi, synowi Salomona, królowi Judy, i całemu Izraelowi w Judzie i Beniaminie:

⁴ Tak mówi PAN: Nie wyruszajcie ani nie walczcie ze swoimi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo ta rzecz wyszła ode mnie. I posłuchali słowa PANA, i zawrócili z drogi przeciw Jeroboamowi.

⁵ I Roboam zamieszkał w Jerozolimie, i odbudował miasta obronne w Judzie.

⁶ Odbudował Betlejem, Etam i Tekoa;

⁷ Bet-Sur, Soko i Adullam;

⁸ Gat, Mareszę i Zif;

⁹ Adoraim, Lakisz i Azeke;

¹⁰ Sorea, Ajjalon i Hebron, warowne miasta w Judzie i Beniaminie.

¹¹ A gdy wzmocnił te twierdze, ustanowił w nich dowódców i *zaopatrzył* w składy zboża, oliwy i wina.

¹² A w każdym mieście *złożył* tarcze i włócznie i bardzo je umocnił. Tak należały do niego Juda i Benjamin.

¹³ Kapłani też i Lewici, którzy *byli* w całym Izraelu, zebrali się u niego, *przybywszy* ze wszystkich swoich granic.

¹⁴ Lewici bowiem opuścili swoje pastwiska i posiadłości i przyszedli do Judy i do Jerozolimy, gdyż Jeroboam i jego synowie odsunęli ich od pełnienia służby kapłańskiej dla PANA.

¹⁵ I ustanowił sobie kapłanów na wyżynach dla *kultu* demonów i cielców, które sporządził.

¹⁶ A za nimi przybywali do Jerozolimy ze wszystkich pokoleń Izraela ci, którzy zwrócili swoje serca ku szukaniu PANA, Boga Izraela, aby składać ofiary PANU, Bogu swoich ojców.

¹⁷ I tak przez trzy lata umocnili królestwo Judy, i utwierdzili Roboama, syna Salomona. Trzy lata bowiem chodzili drogą Dawida i Salomona.

¹⁸ Potem Roboam wziął sobie za żonę Machalat, córkę Jerimota, syna Dawida, *oraz* Abihail, córkę Eliaba, syna Jessego;

¹⁹ Która mu urodziła synów: Jeusza, Szemariasza i Zahama.

²⁰ A po niej wziął za żonę Maakę, córkę Absaloma, która urodziła mu Abiasza, Attaja, Zizę i Szelomita.

²¹ Roboam ukochał Maakę, córkę Absaloma, najbardziej ze wszystkich swoich żon i nałożnic. Pojął bowiem osiemnaście żon i sześćdziesiąt nałożnic i spłodził dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesiąt córek.

²² I Roboam ustanowił na czele Abiasza, syna Maaki, aby był wodzem wśród jego braci. *Zamierzał* bowiem uczynić go królem.

²³ A postępując roztropnie, rozesłał wszystkich *pozostałych* swoich synów po wszystkich krainach Judy i Beniamina, po wszystkich miastach warownych, i *zaopatrzył* ich w zapasy żywności. I pragnął wielu żon.

12 A gdy Roboam utwierdził swoje królestwo i umocnił je, opuścił prawo PANA, a wraz z nim cały Izrael.

² I w piątym roku panowania Roboama Sziszak, król Egiptu, nadciągnął przeciw Jerozolimie, oni bowiem zgrzeszyli przeciw PANU;

³ *Wyruszył* z tysiącem i dwustu rydwanami i z sześćdziesięcioma tysiącami jeźdźców oraz niezliczonym ludem, który nadciągnął z nim z Egiptu: Libijczykami, Sukkijczykami i Kuszytami.

⁴ I zdobył warowne miasta, które były w Judzie, i dotarł aż do Jerozolimy.

⁵ Wtedy prorok Szemajasz przyszedł do Roboama i do książąt Judy, którzy zebrali się w Jerozolimie z *obawy* przed Sziszakiem, i powiedział do nich: Tak mówi PAN: Wy mnie opuściliście, dlatego i ja was opuściłem i *poddąłem* w ręce Sziszaka.

⁶ Wtedy książęta Izraela i król ukorzyli się i powiedzieli: Sprawiedliwy jest PAN.

⁷ A gdy PAN zobaczył, że się ukorzyli, słowo PANA doszło do Szemajasza: *Ponieważ* ukorzyli się, nie wytracę ich, *lecz* nieco ich wyzwolę, a mój gniew nie wyleje się na Jerozolimę przez ręce Sziszaka.

⁸ Staną się jednak jego sługami, aby wiedzieli, co *znaczy* służyć mnie, a co królestwom ziemskim.

⁹ Nadciągnął więc Sziszak, król Egiptu, przeciw Jerozolimie i zabrał skarby domu PANA oraz skarby domu królewskiego – zabrał wszystko. Wziął też złote tarcze, które wykonał Salomon.

¹⁰ Zamiast nich król Roboam wykonał spiżowe tarcze i powierzył je dowódcom straży przybocznej, którzy strzegli wejścia do domu królewskiego.

¹¹ A gdy król wchodził do domu PANA, straż przyboczna przychodziła po niego, a potem odnosiła je do wartowni.

¹² A ponieważ *król* się ukorzył, odwrócił się od niego gniew PANA i PAN nie wytracił go całkowicie.

Również w Judzie działy się rzeczy dobre.

¹³ Umocnił się więc król Roboam w Jerozolimie i królował. Roboam miał czterdzieści jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował siedemnaście lat w Jerozolimie, w mieście, które PAN wybrał spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby tam przebywało jego imię. Jego matka *miała* na imię Naama i *była* Ammonitką.

¹⁴ On zaś czynił to, co złe, bo nie przygotował swojego serca, aby szukać PANA.

¹⁵ Ale dzieje Roboama, od pierwszych do ostatnich, czy nie są zapisane w księdze proroka Szemajasza oraz widzącego Iddo w opisie rodowodów? A *między* Roboamem i Jeroboamem *toczyły się* wojny po wszystkie *ich* dni.

¹⁶ Potem Roboam zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany w mieście Dawida, a jego syn Abiasz królował w jego miejsce.

13 W osiemnastym roku króla Jeroboama *zaczął* królować Abiasz nad Judą.

² Trzy lata królował w Jerozolimie, a jego matka *miała* na imię Maaka i *była* córką Uriela z Gibe'a. I trwała wojna między Abiaszem a Jeroboamem.

³ Abiasz więc przyszykował wojsko liczące czterysta tysięcy dzielnych wojowników, wyborowych mężczyzn. Jeroboam także przyszykował przeciwko niemu osiemset tysięcy wyborowych mężczyzn, dzielnych wojowników.

⁴ Wtedy Abiasz stanął na szczycie góry Semaraim, *położonej* wśród gór Efraim, i powiedział: Słuchajcie mnie, Jeroboamie i cały Izraelu!

⁵ Czy nie *powinniście* wiedzieć, że PAN, Bóg Izraela, dał Dawidowi panowanie nad Izraelem na wieki – jemu i jego synom – przymierzem soli?

⁶ Lecz powstał Jeroboam, syn Nebata, sługa Salomona, syna Dawida, i zbuntował się przeciw swojemu panu.

⁷ I zebrali się u niego lekkomyślni mężczyźni, synowie Beliala, i wzmocnili się przeciw Roboamowi, synowi Salomona. A Roboam, będąc młodzieńcem i lekkiego serca, nie mógł się im mężnie oprzeć.

⁸A wy teraz zamierzacie przeciwstawić się królestwu PANA, które jest w rękach synów Dawida; jesteście wielkim tłumem i *macie* ze sobą złote cielce, które Jeroboam wykonał wam jako bogów.

⁹Czy nie odrzuciliście kapłanów PANA, synów Aarona, i Lewitów i czy nie ustanowiliście sobie kapłanów jak *inne* narody ziemi? Ktokolwiek przychodzi z młodym cielcem i siedmioma baranami, aby się poświęcić, staje się kapłanem tych, którzy nie są bogami.

¹⁰Ale dla nas PAN jest naszym Bogiem i nie opuściliśmy go. Kapłani, którzy służą PANU, są synami Aarona, a Lewici pełnią swoje obowiązki.

¹¹I każdego ranka i wieczora składają PANU w ofierze całopalenia i wonności oraz układają chleby pokładne na czystym stole, *przygotowują* także złoty świecznik i jego lampy, aby płonęły co wieczór. W ten oto sposób przestrzegamy rozkazu PANA, naszego Boga, ale wy go opuściliście.

¹²Oto więc z nami na czele jest Bóg wraz ze swoimi kapłanami mającymi głośnie trąby, aby grzmiały przeciwko wam. Synowie Izraela, nie walczyć z PANEM, Bogiem waszych ojców, bo wam się nie powiedzie.

¹³Tymczasem Jeroboam rozkazał uczynić zasadzkę i napaść ich od tyłu. I stali oni przed Judą, a zasadzka była na tyłach.

¹⁴Gdy synowie Judy zobaczyli, że walka *toczy się* z przodu i z tyłu, wołali do PANA, a kapłani zadęli w trąby.

¹⁵Mężczyźni Judy wydali też okrzyk. I kiedy wydali okrzyk, Bóg poraził Jeroboama i całego Izraela przed Abiaszem i Judą.

¹⁶I synowie Izraela uciekali przed Judą, ale Bóg wydał ich w ich ręce.

¹⁷I Abiasz i jego lud zadali im wielką klęskę, tak że spośród Izraela poległo pięćset tysięcy wyborowych mężczyzn.

¹⁸W tym czasie więc synowie Izraela zostali upokorzeni, a umocnili się synowie Judy, ponieważ polegali na PANU, Bogu swoich ojców.

¹⁹I Abiasz ścigał Jeroboama, i odebrał mu miasta: Betel, Jeszanę i Efron razem z należącymi do nich wioskami.

²⁰Jeroboam nie mógł powrócić już do sił za dni Abiasza i PAN poraził go tak, że umarł.

²¹A Abiasz umocnił się i wziął sobie czternaście żon, i spłodził dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek.

²²Ale pozostałe dzieje Abiasza, jego czyny i słowa są zapisane w księdze proroka Iddo.

14 A gdy Abiasz zasnął ze swoimi ojcami, pogrzebano go w mieście Dawida. Wtedy jego syn Asa królował w jego miejsce. Za jego dni w ziemi panował pokój przez dziesięć lat.

²Asa czynił to, co *było* dobre i prawe w oczach PANA, jego Boga.

³Usunął bowiem ołtarze obcych bogów i wyżyny, pokruszył posągi i wyrąbał gaje.

⁴Nakazał Judzie szukać PANA, Boga swoich ojców, i przestrzegać prawa i przykazań.

⁵Zniósł też ze wszystkich miast Judy wyżyny i posągi, a królestwo za jego czasów zaznało pokoju.

⁶Ponadto zbudował miasta warowne w Judzie, ponieważ w ziemi panował pokój i nie było wojny przeciwko niemu w tych latach. PAN bowiem dał mu odpoczynek.

⁷I powiedział do Judy: Zbudujmy te miasta i otoczmy je murami, wieżami, bramami i ryglami, póki ziemia jest w naszej mocy. Szukaliśmy bowiem PANA, naszego Boga, szukaliśmy go i dał nam zewsząd odpoczynek. Budowali więc i powodziło się im.

⁸I Asa miał wojsko z Judy – trzysta tysięcy noszących tarcze i włócznie, i z Beniamina – dwieście osiemdziesiąt tysięcy noszących puklerz i napinających łuk. Wszyscy oni *byli* bardzo dzielni.

⁹Wtedy przeciwko nim nadciągnął Zerach Etiopczyk z wojskiem *liczącym* tysiąc tysięcy oraz trzystu rydwanami i dotarł aż do Mareszy.

¹⁰Nadciągnął też i Asa przeciw niemu i stanęli w szyku bojowym w Dolinie Sefaty w Mareszy.

¹¹Wtedy Asa zawołał do PANA, swego Boga, i powiedział: PANIE, ty nie potrzebujesz wielu, aby uratować tego, który nie ma siły. Ratuj nas, PANIE, nasz Boże, gdyż na tobie polegamy i w twoje imię idziemy przeciwko temu mnóstwu. Ty jesteś PANEM, naszym Bogiem. Niech człowiek nie zyska przewagi nad tobą.

¹²A PAN poraził Etiopczyków przed Asą i Judą tak, że Etiopczycy uciekli.

¹³I Asa wraz z ludem, który był z nim, ścigał ich aż do Gerary. I polegli Etiopczycy tak, że nikt się nie uratował, bo zostali starci przed PANEM i jego wojskiem. I nabrano bardzo dużo łupów.

¹⁴Ponadto pobili wszystkie miasta dokoła Gerary, bo padł na nie strach PANA i złupili wszystkie miasta. Była bowiem w nich wielka zdobycz.

¹⁵Napadli także na namioty trzód, uprowadzając wiele owiec i wielbłądów i wrócili do Jerozolimy.

15 Wtedy Duch Boży zstąpił na Azariasza, syna Obeda.

²I wyszedł on naprzeciw Asy, i powiedział mu: Słuchajcie mnie, Aso i całe *pokolenie* Judy i Beniamina. PAN *jest* z wami, dopóki jesteście z nim. Jeśli go szukać będziecie, znajdziecie go, ale jeśli go opuścicie, on opuści was.

³Przez wiele dni Izrael był bez prawdziwego Boga, bez nauczającego kapłana i bez prawa.

⁴Gdy jednak w swoim nieszczęściu nawrócili się do PANA, Boga Izraela, i szukali go, dawał się im odnaleźć.

⁵W tamtych czasach nie było pokoju ani dla wychodzącego, ani dla wchodzącego, gdyż wielkie udręki spotkały wszystkich mieszkańców ziemi.

⁶I naród występował przeciw narodowi, a miasto – przeciw miastu, ponieważ Bóg ich zatrzymywał wszelkim nieszczęściem.

⁷Wy więc umacniajcie się i niech nie słabną wasze ręce, bo czeka was zapłata za waszą pracę.

⁸A gdy Asa usłyszał te słowa i proroctwo proroka Obeda, umocnił się i usunął obrzydliwości z całej ziemi Judy i Beniamina, a także z miast, które zdobył na górze Efraim, i odnowił ołtarz PANA, który stał przed przedsionkiem PANA.

⁹Potem zebrał cały lud z Judy i Beniamina oraz przybyszów, którzy byli z nimi z Efraima, Manassesą i Symeona. Bardzo wielu bowiem zbiegło z Izraela do niego, widząc, że z nim był PAN, jego Bóg.

¹⁰Zgromadzili się więc w Jerozolimie w trzecim miesiącu, w piętnastym roku panowania Asy.

¹¹W tym dniu złożyli PANU ofiary z łupów, które przynieśli: siedemset wołów i siedem tysięcy owiec.

¹²I zobowiązali się przymierzem szukać PANA, Boga swoich ojców, z całego swego serca i całą swoją duszą;

¹³I że ktokolwiek nie będzie szukał PANA, Boga Izraela, poniesie śmierć – czy to mały, czy wielki, mężczyzna czy kobieta.

¹⁴I przysięgli PANU donośnym głosem, wśród okrzyków oraz dźwięków trąb i kornetów.

¹⁵A cały lud Judy radował się z tej przysięgi, ponieważ przysięgli z całego serca i z całą chęcią szukali go, a dał się im odnaleźć. I dał im PAN odpoczynek ze wszystkich stron.

¹⁶Ponadto nawet swoją matkę Maakę król Asa pozbawił godności królowej, ponieważ sporządziła posąg w gaju. I Asa ściął jej posąg, pokruszył go i spalił przy potoku Cedron.

¹⁷A choć wyżyny nie zostały zniesione z Izraela, to jednak serce Asy było doskonałe przez wszystkie jego dni.

¹⁸Sprowadził też do domu Bożego to, co poświęcił jego ojciec i co on sam poświęcił: srebro, złoto i naczynia.

¹⁹I nie było wojny aż do trzydziestego piątego roku panowania Asy.

16 W trzydziestym szóstym roku panowania Asy naciągnął przeciw Judzie Basza, król Izraela, i zbudował Rama, aby nikt nie mógł wychodzić od Asy, króla Judy, i wchodzić do niego.

²Wtedy Asa wziął srebro i złoto ze skarbów domu PANA i domu królewskiego i posłał je do Ben-Hadada, króla Syrii, który mieszkał w Damaszku, mówiąc:

³Trwa przymierze między mną a tobą, jak było między moim ojcem a twoim ojcem. Oto posyłam ci srebro i złoto. Idź i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, aby odstąpił ode mnie.

⁴I Ben-Hadad posłuchał króla Asy, i posłał dowódców swoich wojsk przeciwko miastom Izraela. Uderzyli na Ijjon, Dan i Abelmaim oraz wszystkie miasta spichlerze Neftalego.

⁵Kiedy Basza o tym usłyszał, przestał budować Rama i przerwał swoje roboty.

⁶Wtedy król Asa wziął ze sobą cały lud Judy i zabrali z Rama kamienie i drewno, z którego budował Basza, a zbudował z niego Geba i Mispę.

⁷A w tym czasie widzący Chanani przyszedł do Asy, króla Judy, i powiedział mu: Ponieważ polegałeś na królu Syrii, a nie na PANU, swoim Bogu, wojsko króla Syrii uszło ci z ręki.

⁸Czyż Etiopczycy i Libijczycy nie mieli ogromnego wojska z mnóstwem rydwanów i jeźdźców? A jednak, ponieważ polegałeś na PANU, oddał ich w twoją rękę.

⁹Oczy PANA przebiegają bowiem całą ziemię, aby pokazywał on swoją moc dla tych, których serce jest doskonałe wobec niego. Głupio postąpiłeś; z tego powodu odtąd będziesz miał wojny.

¹⁰Wtedy Asa rozgniewał się na widzącego i wtrącił go do więzienia, bo był tym wzburzony. W tym czasie Asa uciskał także niektórych z ludu.

¹¹Ale pozostałe dzieje Asy, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze królów Judy i Izraela.

¹²I w trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa rozchorował się na nogi, a choroba była bardzo ciężka. Jednak w swojej chorobie nie szukał PANA, lecz lekarzy.

¹³I tak Asa zasnął ze swoimi ojcami, i umarł w czterdziestym pierwszym roku swojego panowania.

¹⁴I pogrzebano go w jego grobie, który sobie przygotował w mieście Dawida. Położono go na łożu wypełnionym wonnościami i rozmaitymi maściami przygotowanymi według sztuki aptekarskiej. I rozpalono mu wielki ogień.

17 Potem w jego miejsce królował Jehoszafat, jego syn, i umocnił się przeciwko Izraelowi.

²I umieścił wojska we wszystkich warownych miastach Judy. Umieścił też załogi w ziemi Judy i w miastach Efraima, które zdobył Asa, jego ojciec.

³A PAN był z Jehoszafatem, ponieważ chodził on pierwszymi drogami swego ojca Dawida i nie szukał Baalów;

⁴Lecz szukał Boga swego ojca i postępował według jego przykazań, a nie według czynów ludu Izraela.

⁵I PAN utwierdził królestwo w jego rękach, a cały lud Judy składał dary Jehoszafatowi, tak że miał wiele bogactwa i wielką sławę.

⁶Umocniło się jego serce w drogach PANA, tym bardziej więc znosił wyżyny i gaje z ziemi Judy.

⁷Potem w trzecim roku swojego panowania posłał swoich książąt: Ben-Chaila, Obadiasza, Zachariasza, Netaneela i Micheasza, aby nauczali w miastach Judy.

⁸Posłał z nimi także Lewitów: Szemajasza, Netaniasza, Zebadiasza, Asahela, Szemiramota, Jehonatana, Adoniasza, Tobiasza i Tobadoniasza – Lewitów, a z nimi Eliszę i Jehorama, kapłanów.

⁹Nauczali oni w Judzie, mając ze sobą księgę Prawa PANA, i obchodzili wszystkie miasta Judy, i nauczali lud.

¹⁰A bojaźń PANA padła na wszystkie królestwa ziemi położone dokoła Judy i nie śmiały walczyć przeciwko Jehoszafatowi.

¹¹ *Niektórzy* z Filistynów przynosili Jehoszafatowi dary i daniny w srebrze. Arabowie przyprowadzili mu trzody: siedem tysięcy siedemset baranów i siedem tysięcy siedemset kozłów.

¹² I Jehoszafat wzrastał coraz bardziej w potęgę, i budował w Judzie zamki oraz miasta spichlerze.

¹³ Podjął wiele prac w miastach Judy. I miał wielu dzielnych i potężnych wojowników w Jerozolimie.

¹⁴ A oto *jest* ich spis według ich rodów: z Judy tysiącnikami byli: dowódca Adna, a z nim trzysta tysięcy dzielnych wojowników.

¹⁵ Przy nim *stał* dowódca Jehochanan, a z nim dwieście osiemdziesiąt tysięcy.

¹⁶ Przy nim – Amazjasz, syn Zikriego, który dobrowolnie poświęcił się PANU, a z nim dwieście tysięcy dzielnych wojowników.

¹⁷ A z synów Beniamina: Eliada, dzielny wojownik, a z nim dwieście tysięcy mężczyzn uzbrojonych w łuki i tarcze.

¹⁸ A przy nim – Jehozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy gotowych do boju.

¹⁹ Oni służyli królowi, nie licząc tych, których król rozmieścił w warownych miastach po całej ziemi Judy.

18 I Jehoszafat miał wiele bogactwa i wielką sławę, i spokrewnił się z Achabem.

² Po *kilku* latach przybył do Achaba do Samarii. I Achab zabił dla niego i dla ludu, który z nim *był*, wiele owiec i wołów i namówił go, aby wyruszył do Ramot-Gilead.

³ Achab, król Izraela, zapytał Jehoszafata, króla Judy: Czy wyruszysz ze mną do Ramot-Gilead? A on mu odpowiedział: Ja tak, jak i ty; mój lud, jak i twój lud, *będziemy* z tobą na wojnie.

⁴ Jehoszafat powiedział jeszcze do króla Izraela: Zapytaj dziś, proszę, o słowo PANA.

⁵ Zebrał więc król Izraela czterystu proroków i zapytał ich: Czy mamy wyruszyć na wojnę do Ramot-Gilead, czy mam *tego* zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyruszu, bo Bóg wyda *je* w ręce króla.

⁶ Ale Jehoszafat zapytał: Czy nie ma tu jeszcze *jakiegoś* proroka PANA, abyśmy mogli go zapytać?

⁷ Król Izraela odpowiedział Jehoszafatowi: *Jest* jeszcze jeden człowiek, przez którego moglibyśmy radzić się PANA, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi nic dobrego, tylko zawsze to, co złe. Jest to Micheasz, syn Jimli. Jehoszafat powiedział: Niech król tak nie mówi.

⁸ Wtedy król Izraela zawołał pewnego dworzanina i polecił *mu*: Przyprowadź tu szybko Micheasza, syna Jimli.

⁹ Tymczasem król Izraela i Jehoszafat, król Judy, siedzieli na swoich tronach ubrani w *królewskie* szaty na placu przed wejściem do Samarii, u jej bramy, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.

¹⁰ A Sedekiasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi PAN: Nimi będziesz bódł Syryjczyków, aż ich wytepisz.

¹¹ Tak samo prorokowali wszyscy prorocy, mówiąc: Wyruszu do Ramot-Gilead, a poszczęści ci się. PAN bowiem wyda *je* w ręce króla.

¹² Wtedy posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, powiedział do niego: Oto słowa proroków jednomyślnie wypowiadają królowi to, co dobre. Niech twoje słowo, proszę, będzie jak słowo jednego z nich i mów *to*, co dobre.

¹³ Micheasz odpowiedział: Jak żyje PAN, będę mówił to, co Bóg mi rozkaże.

¹⁴ A gdy przyszedł do króla, król powiedział do niego: Micheaszu, czy mamy wyruszyć na wojnę przeciw Ramot-Gilead, czy tego zaniechać? Odpowiedział: Wyruszu, a poszczęści się wam, i będą oddani w wasze ręce.

¹⁵ I król powiedział do niego: Ile razy mam cię zaprzysięgać, abyś mi nie mówił nic innego, *jak tylko* prawdę w imieniu PANA?

¹⁶ Powiedział więc: Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce niemające pasterza. A PAN powiedział: Oni nie mają pana. Niech każdy wraca do swego domu w pokoju.

¹⁷ Wtedy król Izraela powiedział do Jehoszafata: Czyż nie mówiłem ci, że nie będzie mi prorokować nic dobrego, tylko to, co złe?

¹⁸ Tamten powiedział: Słuchaj więc słowa PANA: Widziałem PANA siedzącego na swoim tronie, a wszystkie zastępy niebieskie stojące po jego prawicy i lewicy.

¹⁹ I PAN zapytał: Kto zwiedzie Achaba, króla Izraela, aby wyruszył do Ramot-Gilead i poległ *tam*? I jeden mówił tak, a drugi inaczej.

²⁰ Wtedy wystąpił duch, stanął przed PANEM i powiedział: Ja go zwiodę. PAN zapytał go: Jak?

²¹ Odpowiedział: Wyjdę i będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich jego proroków. *PAN* powiedział: Zwiedzisz *go*, na pewno ci się uda: Idź i uczyn tak.

²² Teraz więc oto PAN włożył ducha kłamliwego w usta tych twoich proroków, gdyż PAN zapowiedział ci nieszczęście.

²³ Podbiegł wtedy Sedekiasz, syn Kenaany, i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Którędy odszedł ode mnie Duch PANA, aby mówić z tobą?

²⁴ Micheasz odpowiedział: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, kiedy wejdiesz do najskrytszej komnaty, aby się ukryć.

²⁵ Król Izraela powiedział: Weźcie Micheasza i zaprowadźcie go do Amona, namiestnika miasta, i do Joasza, syna królewskiego;

²⁶ I powiecie: Tak mówi król: Wtrąćcie tego *człowieka* do więzienia i żywcie go chlebem utrapienia i wodą ucisku, aż wróćę w pokój.

²⁷ Ale Micheasz odpowiedział: Jeśli rzeczywiście wrócisz w pokój, *to* PAN nie mówił przeze mnie. I dodał: Słuchajcie wszyscy ludzie.

²⁸ Tak więc król Izraela i Jehoszafat, król Judy, wyruszyli do Ramot-Gilead.

²⁹ I król Izraela powiedział do Jehoszafata: Przebiorę się i pójdę na bitwę, ty zaś ubierz się w swoje szaty. Następnie król Izraela przebrał się i poszli na bitwę.

³⁰ A król Syrii rozkazał swoim dowódcom rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem Izraela.

³¹ A gdy dowódcy rydwanów zobaczyli Jehoszafata, powiedzieli: To jest król Izraela. I otoczyli go, aby z nim walczyć. Ale Jehoszafat zawołał i PAN go wspomógł. I Bóg odwrócił ich od niego.

³² Kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli bowiem, że nie był to król Izraela, odwrócili się od niego.

³³ A pewien mężczyzna na ślepo naciągnął łuk i ugodził króla Izraela między spojenia pancerza. A ten powiedział *swojemu* woźnicy: Zawróć i wywieź mnie z pola bitwy, bo jestem ranny.

³⁴ I bitwa wzmogła się tego dnia, a król Izraela stał w rydwanie naprzeciw Syryjczykom aż do wieczora. I umarł, gdy zachodziło słońce.

19 A Jehoszafat, król Judy, wrócił do swojego domu w pokoju, do Jerozolimy.

² I wyszedł mu naprzeciw widzący Jehu, syn Chananiego, i powiedział do króla Jehoszafata: Czy powinienś być pomagać bezbożnym i miłować tych, którzy nienawidzą PANA? Przez to właśnie *wisi* nad tobą gniew PANA.

³ Znalazły się jednak dobre czyny w tobie, bo powycinałeś gaje z ziemi i przygotowałeś swoje serce, aby szukać Boga.

⁴ Zamieszkał więc Jehoszafat w Jerozolimie. I znowu wyruszył na objazd do ludu, od Beer-Szeby aż do góry Efraim, i nawrócił ich do PANA, Boga swoich ojców.

⁵ I ustanowił sędziów w ziemi we wszystkich warownych miastach Judy, w każdym mieście.

⁶ I powiedział do sędziów: Uważajcie na to, co czynicie, bo sądzicie nie dla człowieka, ale dla PANA, który jest z wami podczas sprawowania sądu.

⁷ Niech więc będzie w was bojaźń PANA. Strzeżcie się i czyńcie *sprawiedliwość*. Nie ma bowiem nieprawości u PANA, Boga naszego, i nie ma względu na osoby ani przyjmowania darów.

⁸ Także i w Jerozolimie Jehoszafat ustanowił *niektórych* spośród Lewitów, kapłanów i naczelników rodów Izraela dla sądu PANA i do *rozstrzygania* sporów tych, którzy się udawali do Jerozolimy.

⁹ I nakazał im: Czyńcie to w bojaźni PANA, wiernie i doskonałym sercem.

¹⁰ A przy wszystkich sporach, które wam przedłożą wasi bracia mieszkający w swoich miastach, czy dotyczą one przelania krwi, czy prawa, przykazania, ustaw czy sądów, napominajcie ich, aby nie grzeszyli przeciwko PANU, aby gniew nie spadł na was i na waszych braci. Tak czyńcie, a nie zgorszycie.

¹¹ A oto najwyższy kapłan Amariasz będzie postawiony nad wami we wszystkich sprawach PANA, a Zebadiasz, syn Izmaela, ksiązę w domu Judy – we wszystkich sprawach króla. Lewici będą również waszymi urzędnikami. Umacniajcie się i czyńcie *tak*, a PAN będzie z dobrym.

20 Potem na wojnę przeciwko Jehoszafatowi wyruszyli synowie Moabu i synowie Ammona, a wraz z nimi niektórzy *mieszkający* z Ammonitami.

² Wtedy jacyś ludzie przyszedli do Jehoszafata i powiedzieli do niego: Nadciąga przeciwko tobie wielki tłum zza morza, z Syrii, a oto są w Chaseson-Tamar, to *jest* w En-Gedi.

³ Jehoszafat więc uląkł się i postanowił szukać PANA, i zapowiedział post w całej Judzie.

⁴ Wówczas lud Judy zgromadził się, aby szukać PANA. Zeszli się także ze wszystkich miast Judy, aby szukać PANA.

⁵ Jehoszafat stanął pośrodku zgromadzenia Judy i Jerozolimy w domu PANA, przed nowym dziedzińcem.

⁶ I powiedział: PANIE, Boże naszych ojców! Czy ty nie jesteś sam Bogiem na niebie? Czy nie ty panujesz nad wszystkimi królestwami narodów? Czy nie w twoich rękach jest moc i siła, tak że nie ma nikogo, kto by mógł się ostać przed tobą?

⁷ Czy to nie ty, nasz Boże, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed swoim ludem Izraelem i dałeś ją potomstwu Abrahama, swojego przyjaciela, na wieki?

⁸ Zamieszkali w niej i zbudowali ci w niej świątynię dla twojego imienia, mówiąc:

⁹ Jeśli spadnie na nas nieszczęście, miecz pomsty, zaraza albo głód, a staniemy przed tym domem i przed tobą, gdyż twoje imię przebywa w tym domu, i zawołamy do ciebie w naszym ucisku, wtedy wysłuchasz *nas* i wybawisz.

¹⁰ Oto teraz synowie Ammona i Moabu oraz *lud* z góry Seir, przez których nie dopuściłeś Izraelowi przejść, gdy szedł z ziemi Egiptu, tak że ominęli ich i nie wytracili;

¹¹ Oto *jak* nam odpłacają! Przyszli, aby wyrzucić nas z twojego dziedzictwa, które nam dałeś w posiadanie.

¹² O nasz Boże, czy nie osądzisz ich? Nie mamy bowiem żadnej mocy przeciw tak wielkiemu mnóstwu, które przyszło na nas, i nie wiemy, co mamy czynić, ale *zwracamy* nasze oczy ku tobie.

¹³ A cały lud Judy stał przed PANEM z małymi dziećmi, żonami i synami.

¹⁴ Wówczas pośród zgromadzenia Duch PANA zstąpił na Jehaziela, syna Zachariasza, syna Benajasza, syna Jejela, syna Mattaniasza, Lewitę z synów Asafa;

¹⁵ Który powiedział: Słuchajcie, wszyscy z Judy i mieszkańcy Jerozolimy, i ty, królu Jehoszafacie. *Tak* mówi do was PAN: Nie bójcie się ani nie lękajcie tego wielkiego mnóstwa, bo nie wasza *jest* ta walka, ale Boża.

¹⁶ Jutro ruszajcie przeciwko nim. Oto będą iść zбочem góry Sis i znajdziecie ich na końcu potoku przed pustynią Jeruel.

¹⁷ Nie wy będziecie się potykać w tej *bitwie*. Stawcie się, stójcie i oglądajcie wybawienie PANA nad wami, o Judo i Jerozolimie. Nie bójcie się ani nie lękajcie.

Jutro wyruszajcie przeciwko nim, a PAN *będzie* z wami.

¹⁸I pokłonił się Jehoszafat twarzą ku ziemi, a cały lud Judy oraz mieszkańcy Jerozolimy padli przed PANEM, oddając PANU pokłon.

¹⁹A Lewici z synów Kehata i z synów Koracha wstali i chwalili PANA, Boga Izraela, donośnym i wysokim głosem.

²⁰Wstali potem wczesnym rankiem i wyruszyli na pustynię Tekoa. A gdy wyruszali, Jehoszafat stanął i powiedział: Słuchajcie mnie, Judo i mieszkańcy Jerozolimy. Wiercie PANU, waszemu Bogu, a będziecie bezpieczni, wiercie jego prorokom, a poszczęści się wam.

²¹Potem narodził się z ludem i ustanowił śpiewaków dla PANA, by *go* chwalili w ozdobie świątobliwości i szli przed wojskiem, mówiąc: Wystawiajcie PANA, bo na wieki *trwa* jego miłosierdzie.

²²A w tym czasie, gdy oni zaczęli śpiewać i chwalić, PAN zastawił zasadzkę na synów Ammona i Moabu oraz na *mieszkańców* góry Seir, którzy przyszli przeciw Judzie i zostali pobici.

²³Powstali bowiem synowie Ammona i Moabu przeciwko mieszkańcom góry Seir, aby ich pobić i wytracić. A gdy skończyli z mieszkańcami góry Seir, jeden pomagał drugiemu, aż się wspólnie wytracili.

²⁴A kiedy *lud* Judy przybył do wieży strażniczej, blisko pustyni, *spojrzał* na to mnóstwo, a oto trupy leżały na ziemi, nikt nie ocalał.

²⁵Przyszedł więc Jehoszafat i jego lud, aby zebrać ich łupy. Znaleźli przy nich, pośród zwłok, bardzo dużo bogactwa i kosztownych klejnotów, które zdarli z *trupów*, tak *wiele*, że nie mogli tego udźwignąć. Przez trzy dni zbierali te łupy, bo *było* ich tak dużo.

²⁶A w czwartym dniu zebrali się w Dolinie Beraka, bo tam błogosławili PANA. Dlatego nazwano to miejsce Doliną Beraka i tak *nazywa się* aż do dziś.

²⁷Potem zawrócili wszyscy mężczyźni Judy i Jerozolimy, z Jehoszafatem na czele, aby wrócić do Jerozolimy z radością. PAN bowiem ich rozradował z powodu ich wrogów.

²⁸I wkroczyli do Jerozolimy z harfami, cytrami i trąbami – do domu PANA.

²⁹I strach Boży padł na wszystkie królestwa ziemi, gdy usłyszały, że PAN walczył przeciw wrogom ludu Izraela.

³⁰I tak królestwo Jehoszafata żyło w pokoju. Jego Bóg bowiem dał mu odpoczynek ze wszystkich stron.

³¹I Jehoszafat królował nad Judą. Miał trzydzieści pięć lat, kiedy zaczął królować, i dwadzieścia pięć lat królował w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Azuba i *była* córką Szilchiego.

³²A kroczył on drogą swojego ojca Asy i nie zboczył z niej, czyniąc to, co było prawe w oczach PANA.

³³Wyżyny jednak nie zostały zniesione, bo lud jeszcze nie przygotował swojego serca ku Bogu swoich ojców.

³⁴A pozostałe dzieje Jehoszafata, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze Jehu, syna Chananiego, o którym *jest* napisane w księdze królów Izraela.

³⁵Potem Jehoszafat, król Judy, sprzymierzył się z Achazjaszem, królem Izraela, który postępował niegodziwie.

³⁶A sprzymierzył się z nim po to, aby zbudować okręty płynące do Tarszisz. Te okręty zbudowali w Esjon-Geber.

³⁷Dlatego Eliezer, syn Dodawahu z Mareszy, prorokował przeciwko Jehoszafatowi, mówiąc: Ponieważ sprzymierzyłeś się z Achazjaszem, PAN zniszczył twoje dzieło. I rozbiły się okręty tak, że nie mogły popłynąć do Tarszisz.

21 Potem Jehoszafat zasnął ze swoimi ojcami i został pogrzebany z nimi w mieście Dawida, a jego syn Joram królował w jego miejsce.

²Ten *miał* braci, synów Jehoszafata: Azariasza, Jechiela, Zachariasza, Azariasza, Mikaela i Szefatiasza. Ci wszyscy byli synami Jehoszafata, króla Izraela.

³Ich ojciec dał im wiele darów w srebrze i złocie oraz kosztowności wraz z warownymi miastami w Judzie. Ale królestwo oddał Joramowi, ponieważ on był pierworodnym.

⁴Kiedy Joram objął władzę w królestwie swojego ojca, umocnił się i pozabijał mieczem wszystkich swoich braci, a także *niektórych* z książąt Izraela.

⁵Joram miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat w Jerozolimie.

⁶I chodził drogami królów Izraela, tak jak to czynił dom Achaba, bo córka Achaba była jego żoną. I czynił to, co złe w oczach PANA.

⁷PAN jednak nie chciał wytracić domu Dawida ze względu na przymierze, które zawarł z Dawidem, i ponieważ obiecał dać pochodnię jemu oraz jego synom, po wszystkie dni.

⁸Za jego dni Edomici wyzwolili się spod panowania Judy i ustanowili nad sobą króla.

⁹Wyruszył więc Joram wraz ze swoimi dowódcami i wszystkimi swoimi rydwanami. I powstał w nocy, i uderzył na Edomitów, którzy otoczyli jego i dowódców jego rydwanów.

¹⁰Edomici jednak wyzwolili się spod ręki Judy i *tak jest* aż do dziś. W tym czasie również Libna wyzwoliła się spod jego ręki, dlatego że *Joram* opuścił PANA, Boga swoich ojców.

¹¹Ponadto pobudował wyżyny w górach Judy i przywiódł mieszkańców Jerozolimy do cudzołóstwa, do tego też skłonił Judę.

¹²Wtedy przyszło do niego pismo od proroka Eliasza tej treści: Tak mówi PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Ponieważ nie chodziłeś drogami swego ojca Jehoszafata i drogami Asy, króla Judy;

¹³Ale chodziłeś drogą królów Izraela i przywiódłeś do cudzołóstwa Judę i mieszkańców Jerozolimy, tak jak cudzołożył dom Achaba, ponadto wymordowałeś swoich braci z domu swego ojca – lepszych od ciebie;

¹⁴ Oto PAN uderzy wielką plagą twój lud, twoich synów, twoje żony i cały twój majątek;

¹⁵ Na ciebie też *przyjdzie* ciężka choroba, choroba wnętrzości, aż z powodu choroby dzień za dniem będą wypływać twoje wnętrzości.

¹⁶ PAN pobudził również przeciw Joramowi ducha Filistynów i Arabów, którzy mieszkali obok Etiopczyków;

¹⁷ Wtargnęli oni do Judy, spustoszyli ją i zabrali cały majątek, który znajdował się w domu króla, *uprowadzili* też jego synów i jego żony, tak że nie pozostał mu żaden syn oprócz Jehoachaza, najmłodszego z jego synów.

¹⁸ Po tym wszystkim PAN dotknął go nieuleczalną chorobą wnętrzości.

¹⁹ A gdy tak mijał dzień po dniu, upłynął okres dwóch lat i wypłynęły jego wnętrzości z powodu tej choroby, i umarł w ciężkich bólach. A lud nie palił mu żadnego ognia, jak to *uczynił* dla jego ojców.

²⁰ Miał trzydzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował osiem lat w Jerozolimie, a odszedł tak, że nikt go nie żałował. I został pogrzebany w mieście Dawida, ale nie w grobach królewskich.

22 Potem mieszkańcy Jerozolimy ustanowili Achazjasza, jego najmłodszego syna, królem na jego miejscu, gdyż wszystkich starszych *jego braci* wymordowała zgraja, która razem z Arabami wtargnęła do obozu. Tak więc zaczął królować Achazjasz, syn Jorama, króla Judy.

² Achazjasz *miał* czterdzieści dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował jeden rok w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Atalia i była córką Omriego.

³ On również kroczył drogami domu Achaba, bo jego matka radziła mu, aby postępował niegodziwie.

⁴ Czynił więc to, co złe w oczach PANA, tak jak dom Achaba. Oni bowiem na jego zgubę byli jego doradcami po śmierci ojca.

⁵ Chodził za ich radą i wyruszył z Joramem, synem Achaba, królem Izraela, na wojnę przeciw Chazaelowi, królowi Syrii, do Ramot-Gilead. Tam Syryjczycy zranili Jorama.

⁶ Wrócił więc, aby się leczyć w Jizreel z ran, które zadano mu w Rama, gdy walczył z Chazaelem, królem Syrii. Wtedy Azariasz, syn Jorama, króla Judy, przybył do Jizreel, aby odwiedzić Jorama, syna Achaba, bo był chory.

⁷ A to, że przybył do Jorama, było od Boga na zgubę Achazjasza. Kiedy bowiem przybył, wyjechał z Joramem przeciw Jehu, synowi Nimszego, którego PAN namaścił, aby wytracić dom Achaba.

⁸ I kiedy Jehu dokonywał sądu nad domem Achaba, znalazł *niektórych* książąt Judy i synów braci Achazjasza, którzy służyli Achazjaszowi, i zabił ich.

⁹ Potem szukał Achazjasza i pojmano go, gdy ukrywał się w Samarii. Przyprowadzili go do Jehu i zabili. Potem pogrzebali go, bo mówili: To jest syn Jehoszafata, który szukał PANA całym swoim sercem. I tak już nie było *nikogo* w domu Achazjasza, kto by mógł przejąć królestwo.

¹⁰ Kiedy Atalia, matka Achazjasza, zobaczyła, że jej syn umarł, wstała i zgładziła całe potomstwo królewskie z domu Judy.

¹¹ Ale Jehoszaba, córka króla, wzięła Joasza, syna Achazjasza, wykradła go spośród synów króla, których *potem* zabito, i ukryła go wraz z jego mamką w pokoju sypialnym. Tak to ukryła go Jehoszaba, córka króla Jorama, żona kapłana Jehojady i siostra Achazjasza, przed Atalią, aby ta go nie zabiła.

¹² I przebywał z nimi ukryty w domu Bożym przez sześć lat, podczas gdy Atalia królowała nad ziemią.

23 W roku siódmym Jehojada umocnił się i zawarł przymierze z setnikami: Azariaszem, synem Jerochama, Izmaelem, synem Jochanana, Azariaszem, synem Obeda, Maasejaszem, synem Adajasza, i Elisafatem, synem Zikriego.

² Obeszli oni ziemię Judy, zebrali Lewitów ze wszystkich miast Judy oraz naczelników rodów Izraela i przybyli do Jerozolimy.

³ Całe to zgromadzenie zawarło z królem przymierze w domu Bożym. I powiedział im: Oto syn króla będzie królował, tak jak PAN zapowiedział o synach Dawida.

⁴ Oto co macie uczynić: Trzecia część z was – kapłanów i Lewitów, którzy przychodzicie w szabat – będzie odzwrotnymi przy bramach.

⁵ Trzecia część *będzie* w domu królewskim i trzecia część *będzie* w bramie fundamentu. Cały zaś lud *zostanie* w dziedzińcach domu PANA.

⁶ Niech *nikt* nie wchodzi do domu PANA prócz kapłanów i usługujących Lewitów. Oni mogą wchodzić, gdyż są poświęceni. A cały lud niech trzyma straż PANA.

⁷ Lewici otoczą króla ze wszystkich stron, każdy z bronią w ręku. Ktokolwiek wejdzie do domu, poniesie śmierć. Bądźcie przy królu, gdy będzie wchodził i gdy będzie wychodził.

⁸ I uczynili Lewici oraz cały lud Judy według wszystkiego, co rozkazał kapłan Jehojada. Każdy wzięł swoich ludzi, którzy przychodzili w szabat, i tych, którzy odchodzili w szabat, bo kapłan Jehojada nie zwolnił *tych* zmian.

⁹ I kapłan Jehojada rozdał setnikom włócznie, tarcze i puklerze, które *należały* do króla Dawida, a które *znajdowały się* w domu Bożym.

¹⁰ Ustawił też cały lud, a każdy miał broń w ręku, od prawej strony domu aż do lewej strony domu, *przy* ołtarzu i domu, dokoła króla.

¹¹ Wtedy wyprowadzili syna króla, włożyli mu koronę, *wręczyli mu* Świadeństwo i ustanowili go królem. Jehojada i jego synowie namaścili go i wołali: Niech żyje król!

¹² Kiedy Atalia usłyszała krzyk zbiegającego się ludu, który chwalił króla, przyszła do ludu do domu PANA.

¹³ A gdy spojrzała, oto król stał przy kolumnie u wejścia, a wokół króla książęta i trąby. Cały lud tej ziemi radował się i dał w trąby, także śpiewacy z instrumentami muzycznymi oraz ci, którzy kierowali

śpiewem. Wtedy Atalia rozdarła swoje szaty, mówiąc: Zdrada! Zdrada!

¹⁴ Wówczas kapłan Jehojada rozkazał wystąpić setnikom dowodzącym wojskiem i powiedział do nich: Wyprowadźcie ją poza szeregi, a ktokolwiek pójdzie za nią, niech będzie zabity mieczem. Kapłan bowiem powiedział: Nie zabijajcie jej w domu PANA.

¹⁵ Pochwycili ją więc, a gdy przyszła do wejścia Bramy Końskiej przy domu królewskim, tam ją zabili.

¹⁶ Wtedy Jehojada zawarł przymierze między nim a całym ludem i królem, aby byli ludem PANA.

¹⁷ Potem cały lud wszedł do domu Baala i zburzył go. Pokruszyli jego ołtarze i posągi, a Mattana, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami.

¹⁸ I Jehojada ustanowił przełożonych nad domem PANA pod władzą kapłanów i Lewitów, których Dawid podzielił w domu PANA, aby z radością i pieśniami składali PANU całopalenia, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, według rozporządzenia Dawida.

¹⁹ Postawił też odźwiernych przy bramach domu PANA, aby nie wchodził nikt, kto byłby w jakikolwiek sposób nieczysty.

²⁰ Potem wziął setników, dostojników i przełożonych ludu oraz cały lud ziemi i wyprowadzili króla z domu PANA. Przeszli przez bramę wyższą do domu królewskiego i posadzili króla na tronie królestwa.

²¹ I radował się cały lud ziemi. A miasto zaznało pokoju, gdy Atalię zabito mieczem.

24 Joasz *miał* siedem lat, kiedy zaczął królować, i królował czterdzieści lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Sibia, *była* z Beer-Szeby.

² I Joasz czynił *to*, co dobre w oczach PANA, przez wszystkie dni kapłana Jehojady.

³ A Jehojada dał mu dwie żony; i spłodził synów i córki.

⁴ Potem w sercu Joasza powstał zamiar, aby odnowić dom PANA.

⁵ Zebrał więc kapłanów i Lewitów i powiedział do nich: Wyjdźcie do miast Judy i zbierajcie od całego Izraela pieniądze na coroczną naprawę domu waszego Boga. Pospieszcie się z tym. Lewici jednak nie spieszyli się.

⁶ Wówczas król wezwał najwyższego *kapłana* Jehojadę i zapytał go: Cemu nie pilnujesz Lewitów, aby przynosili z Judy i Jerozolimy ofiarę na Namiot Świadectwa *ustanowioną* przez Mojżesza, sługę PANA, i zgromadzenie Izraela?

⁷ Bezbożna Atalia i jej synowie złupili bowiem dom Boży, a wszystkie rzeczy poświęcone z domu PANA oddali Baalom.

⁸ Król więc rozkazał, aby wykonano skrzynię i umieszczono ją przed bramą domu PANA.

⁹ I ogłoszono w Judzie i Jerozolimie, aby przynoszono PANU ofiarę *nałożoną* na Izraela *przez* Mojżesza, sługę Bożego, na pustyni.

¹⁰ I radowali się wszyscy książęta oraz cały lud. Przynosili ją i rzucali do tej skrzyni, aż ją napełnili.

¹¹ A kiedy Lewici przynosili skrzynię do urzędu królewskiego i gdy widzieli, że *było* już wiele pieniędzy, przychodził pisarz królewski oraz pełnomocnik najwyższego kapłana i wypróżniali skrzynię, a potem ją odnosili z powrotem na swoje miejsce. Tak czynili codziennie i zebrali bardzo dużo pieniędzy.

¹² Król i Jehojada dawali je kierownikom robót domu PANA, a ci najmowali kamieniarzy i cieśli do naprawy domu PANA, a także kowali i brązowników – do umocnienia domu PANA.

¹³ Tak więc robotnicy pracowali i dzięki nim dzieło zostało wykonane. Doprowadzili dom Boży do właściwego stanu i umocnili go.

¹⁴ A gdy skończyli, przynieśli przed króla i Jehojadę resztę pieniędzy, za które sporządzono naczynia do domu PANA: naczynia do służby i składania ofiar, czasze oraz *inne* naczynia złote i srebrne. I nieustannie składali całopalenia w domu PANA przez wszystkie dni Jehojady.

¹⁵ Potem Jehojada zestarzał się i umarł, będąc syty dni. Miał sto trzydzieści lat, gdy umarł.

¹⁶ I pogrzebano go w mieście Dawida razem z królami, dlatego że czynił dobrze w Izraelu: i względem Boga, i względem jego domu.

¹⁷ Po śmierci Jehojady przyszli książęta Judy i pokłonili się królowi. Wtedy król ich usłuchał.

¹⁸ Opuścili dom PANA, Boga swoich ojców, i służyli gajom oraz posągom. Spadł więc gniew na Judę i Jerozolimę z powodu tego występku.

¹⁹ I posyłał do nich proroków, żeby ich nawrócić do PANA. A *choć* świadczyli przeciwko nim, nie usłuchali ich.

²⁰ Wówczas Duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jehojady, który stanął przed ludem i powiedział im: Tak mówi Bóg: Cemu przekraczacie przykazania PANA? Nie powodzi się wam. Skoro wy opuściliście PANA, *on* też was opuścił.

²¹ Wtedy sprzysięgli się przeciwko niemu i ukamienowali go na rozkaz króla na dziedzińcu domu PANA.

²² I nie pamiętał król Joasz o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu jego ojciec Jehojada, ale zabił jego syna. Kiedy ten umierał, powiedział: Niech PAN *to* zobaczy i zemści się.

²³ A po upływie roku przeciwko niemu nadciągnęło wojsko Syrii. Przybyło do Judy i Jerozolimy i wyniszczyło z ludu wszystkich książąt, a wszystkie jego łupy posłano królowi Damaszkowi.

²⁴ Przybyło bowiem wojsko Syrii z niewielką liczbą ludzi, a PAN wydał w ich ręce bardzo liczne wojsko, dlatego że opuścili PANA, Boga swoich ojców. I tak dokonano sądu nad Joaszem.

²⁵ A gdy się od niego oddalili, zostawiając go w ciężkiej chorobie, jego słudzy sprzysięgli się przeciwko niemu, z powodu krwi synów kapłana Jehojady, i zabili go na jego łożu. *Tak* więc umarł i pogrzebano go w mieście Dawida, ale nie w grobach królewskich.

²⁶ A oto są ci, którzy sprzysięgli się przeciw niemu: Zabab, syn Szimeata, Ammonitki, i Jehozabad, syn Szimrit, Moabitki.

²⁷ O jego synach zaś, o wielkim ciężarze nałożonym na niego i o naprawie domu Bożego, jest zapisane w księdze królewskiej. I królował jego syn Amazjasz w jego miejsce.

25 Amazjasz miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jehoaddan, *była* z Jerozolimy.

² I czynił to, co dobre w oczach PANA, ale niedoskonałym sercem.

³ I kiedy jego królestwo było utwierdzone, zabił te spośród swoich sług, które zabiły króla, jego ojca.

⁴ Ich synów jednak nie zabił. *Postąpił* tak, jak jest napisane w prawie, w Księdze Mojżesza, gdzie PAN dał nakaz, mówiąc: Nie umrą ojcowie za synów ani synowie nie umrą za ojców, ale każdy umrze za swój własny grzech.

⁵ Wtedy Amazjasz zgromadził lud Judy i ustanowił nad nim dowódców nad tysiącami i setników, według ich rodów, dla całej Judy i Beniamina. Następnie policzył tych, *którzy mieli* dwadzieścia lat i więcej, a było ich trzysta tysięcy wyborowych mężczyzn gotowych do boju, uzbrojonych w dzidę i tarczę.

⁶ Najął też z Izraela sto tysięcy dzielnych wojowników za sto talentów srebra.

⁷ Lecz przybył do niego mąż Boży i powiedział: Królu, niech wojsko Izraela nie wyrusza z tobą, bo PAN nie jest z Izraelem, z nikim spośród synów Efraima.

⁸ Ale jeśli *chcesz*, idź i umocnij się do bitwy, a Bóg powali cię przed wrogiem. Bóg bowiem ma moc i wspomagać, i przywieść do upadku.

⁹ Wtedy Amazjasz zapytał męża Bożego: A co mam czynić ze stoma talentami, które dałem wojsku Izraela? Mąż Boży odpowiedział: PAN może ci dać o wiele więcej niż to.

¹⁰ Oddzielił więc Amazjasz to wojsko, które przybyło do niego z Efraima, aby wróciło do siebie. I rozniewali się bardzo na Judę, i wrócili do siebie w wielkim gniewie.

¹¹ Lecz Amazjasz umocnił się, wyprowadził swój lud i nadciągnął do Doliny Soli, i pobił dziesięć tysięcy synów Seiru.

¹² A synowie Judy uprowadzili dziesięć tysięcy żywych, przyprowadzili ich na szczyt skały i zrzucili stamtąd, tak że się wszyscy porozbijali.

¹³ Żołnierze wojska zaś, których Amazjasz odesłał, aby nie ruszyli z nim na wojnę, wtargnęli do miast Judy, od Samarii aż do Bet-Choron. Zabili w nich trzy tysiące *ludzi* i zebrali wielką zdobycz.

¹⁴ Kiedy Amazjasz wrócił po porażce Edomitów, przyprowadził ze sobą bogów synów Seiru i postawił ich jako swoich bogów. Kłaniał się przed nimi i palił im kadzidło.

¹⁵ PAN więc rozniewał się bardzo na Amazjasza i posłał do niego proroka, który mu powiedział:

Czemu szukasz bogów *tego* ludu, którzy nie potrafili wyrwać swojego ludu z twojej ręki?

¹⁶ A gdy on do niego mówił, *król* mu powiedział: Czy wybrano cię doradcą króla? Przestań. Po co mają cię zabić? Prorok więc zaprzestał, ale dodał: Wiem, Bóg zamierza cię zniszczyć za to, że to uczyniłeś i nie posłuchałeś mojej rady.

¹⁷ Wtedy Amazjasz, król Judy, naradził się i posłał *slugę* do Joasza, syna Jehoachaza, syna Jehu, króla Izraela, ze słowami: Przyjdź i spójrzmy sobie w oczy.

¹⁸ A Joasz, król Izraela, posłał do Amazjasza, króla Judy, odpowiedź: Oset w Libanie posłał do cedru w Libanie prośbę: Daj swoją córkę mojemu synowi za żonę. Wtedy przechodził dziki zwierz z Libanu i podeptał oset.

¹⁹ Myślisz: Oto pobiłem Edomitów – dlatego uniosło się twoje serce, by się chlubić. Siedź teraz w domu. Po co masz się narażać na nieszczęście, abyś upadł ty i Juda z tobą?

²⁰ Ale Amazjasz nie posłuchał, a *było* to od Boga, aby ich wydać w ręce *wrogów* za to, że szukali bogów Edomu.

²¹ Wyruszył więc Joasz, król Izraela, i spojrzeli sobie w oczy, on i Amazjasz, król Judy, w Bet-Szemesz, które *należy* do Judy.

²² I Juda został rozgromiony przez Izraela, i każdy uciekał do swojego namiotu.

²³ A Joasz, król Izraela, pojmał w Bet-Szemesz Amazjasza, króla Judy, syna Joasza, syna Jehoachaza, i przyprowadził go do Jerozolimy, gdzie zburzył mur Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Narożnej – na czterysta łokci.

²⁴ I *zabrał* całe złoto i srebro oraz wszystkie naczynia, które znajdowały się w domu Bożym u Obed-Edoma i w skarbcach domu królewskiego, a także zakładników, i wrócił do Samarii.

²⁵ Amazjasz, syn Joasza, król Judy, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Jehoachaza, króla Izraela.

²⁶ A pozostałe dzieje Amazjasza, od pierwszych do ostatnich, czy nie są zapisane w księdze królów Judy i Izraela?

²⁷ A od czasu, kiedy Amazjasz odwrócił się od PANA, uknuli przeciwko niemu spisek w Jerozolimie. Uciekł więc do Lakis, lecz wystali za nim *pościg* do Lakis i tam go zabili.

²⁸ Potem przywieźli go na koniach i pogrzebali go z jego ojcami w mieście Judy.

26 Wtedy cały lud Judy wziął Uzjasza, który miał szesnaście lat, i ustanowił go królem w miejsce jego ojca Amazjasza.

² Ten odbudował Elat i przywrócił go do Judy, kiedy król już zasnął ze swoimi ojcami.

³ Uzjasz miał szesnaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jekolia, *była* z Jerozolimy.

⁴ Czynił on to, co prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił jego ojciec Amazjasz.

⁵ I szukał Boga, dopóki żył Zachariasz, który miał rozeznanie w widzeniach Bożych. A przez te

wszystkie dni, kiedy szukał PANA, Bóg darzył go powodzeniem.

⁶Wyruszył do walki z Filistynami, zburzył mury Gat, Jabne i Aszdodu, a odbudował miasta w okolicy Aszdodu i w *ziemi* Filistynów.

⁷Wspomagał go bowiem Bóg *przeciw* Filistynom i Arabom, którzy mieszkali w Gur-Baal, i przeciw Meunitom.

⁸Ammonici dawali Uzjaszowi daniny, a *sława* jego imienia rozeszła się aż do wejścia do Egiptu, bo wielce się umocnił.

⁹I Uzjasz zbudował wieże w Jerozolimie nad Bramą Narożną, nad Bramą Doliny i nad Narożnikiem i umocnił je.

¹⁰Zbudował też wieże na pustyni i wykopał wiele studni, ponieważ miał bardzo dużo stad, zarówno w dolinach, jak i na równinach, także rolników i uprawiających winnice na górach i na Karmelu. Był bowiem rozmiłowany w uprawie ziemi.

¹¹Uzjasz miał też wojsko *gotowe* do bitwy, które wyruszało na wojnę w oddzielnych oddziałach, według spisu dokonanego przez pisarza Jejela i urzędnika Maasejasza, pod nadzorem Chananiasza, *jednego* z dowódców króla.

¹²Całkowita liczba naczelników rodów *postawionych* nad dzielnymi wojownikami wynosiła dwa tysiące sześciuset.

¹³A pod ich rozkazami *stało* wojsko *złożone* z trzystu siedmiu tysięcy pięciuset wojowników gotowych do wojny z wielką siłą, aby wesprzeć króla przeciw wrogowi.

¹⁴Uzjasz przygotował całemu wojsku tarcze, włócznie, hełmy, pancerze, łuki oraz kamienie do proc.

¹⁵Sporządził w Jerozolimie maszyny wojenne wymyślone przez zdolnych ludzi, aby stały na wieżach i na narożnikach w celu ciskania strzał i wielkich kamieni. Jego *sława* rozeszła się daleko, ponieważ doznawał cudownej pomocy, aż stał się potężny.

¹⁶Ale kiedy się umocnił, uniosło się jego serce ku jego własnej zgubie. Zgrzeszył przeciw PANU, swemu Bogu, gdyż wszedł do świątyni PANA, aby palić kadzidło na ołtarzu kadzenia.

¹⁷Wszedł za nim kapłan Azariasz, a z nim osiemdziesięciu kapłanów PANA, odważnych mężczyzn.

¹⁸I sprzeciwili się królowi Uzjaszowi, i powiedzieli mu: Nie do ciebie, Uzjaszu, należy palenie kadzidła PANU, lecz do kapłanów, synów Aarona, którzy są poświęceni, aby palić kadzidło. Wyjdź ze świątyni. Zgrzeszyłeś bowiem i nie *przynosi ci* to chwały od PANA Boga.

¹⁹Wtedy Uzjasz rozgniewał się, mając w ręku kadzielnicę, by spalić kadzidło. A gdy pałał gniewem na kapłanów, pojawił się trąd na jego czole przed kapłanami w domu PANA, przy ołtarzu kadzenia.

²⁰Kiedy najwyższy kapłan Azariasz i wszyscy kapłani spojrzeli na niego, oto miał trąd na czole. Wypchnęli

go więc stamtąd, a i on sam spieszył się z wyjściem, bo dotknął go PAN.

²¹I tak król Uzjasz był trędowaty aż do dnia swojej śmierci i jako trędowaty mieszkał w domu odosobnienia. Został bowiem wyłączony z domu PANA. W tym czasie jego syn Jotam zarządzał domem królewskim i sądził lud ziemi.

²²A pozostałe dzieje Uzjasza, od pierwszych do ostatnich, opisał prorok Izajasz, syn Amosa.

²³Zasnął więc Uzjasz ze swoimi ojcami i pogrzebali go z nimi na polu grobów królewskich, gdyż mówili: Trędowaty jest. A jego syn Jotam królował w jego miejsce.

27 Jotam miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Jerusza, *była* córką Sadoka.

²Czynił on *to*, co prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił jego ojciec Uzjasz, tylko nie wchodził do świątyni PANA. Ale lud *był* nadal zepsuty.

³On zbudował bramę górną domu PANA i wykonał wiele prac na murach Ofelu.

⁴Ponadto pobudował miasta w górach Judy, a w lasach pobudował zamki i wieże.

⁵Walczył również z królem Ammonitów i pokonał ich. Synowie Ammona dali mu tego roku sto talentów srebra i dziesięć tysięcy kor pszenicy oraz dziesięć tysięcy *kor* jęczmienia. Tyle samo dali mu synowie Ammona w drugim i trzecim roku.

⁶A tak Jotam umocnił się, gdyż przygotował swoje drogi przed PANEM, swoim Bogiem.

⁷A pozostałe dzieje Jotama, wszystkie jego wojny i jego drogi, są zapisane w księdze królów Izraela i Judy.

⁸Miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście lat w Jerozolimie.

⁹Potem Jotam zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w mieście Dawida. A jego syn Achaz królował w jego miejsce.

28 Achaz miał dwadzieścia lat, kiedy zaczął królować, i królował szesnaście lat w Jerozolimie. Nie czynił jednak tego, co prawe w oczach PANA, jak jego ojciec Dawid.

²Chodził raczej drogami królów Izraela i sporządził lane posągi dla Baalów.

³Palił też kadzidło w dolinie syna Hinnom i spalił swoich synów w ogniu, naśladując obrzydliwości pogan, których PAN wygnał przed synami Izraela.

⁴Składał także ofiary i palił kadzidło na wyżynach, na wzgórzach i pod każdym zielonym drzewem.

⁵Dlatego PAN, jego Bóg, wydał go w ręce króla Syrii. Pokonali go i uprowadzili z jego *ludu* wielu więźniów, i przyprowadzili ich do Damaszku. Został też wydany w ręce króla Izraela, który zadał mu wielką klęskę.

⁶Pekach, syn Remaliasza, zabił bowiem w Judzie jednego dnia sto dwadzieścia tysięcy samych dzielnych wojowników, ponieważ opuścili PANA, Boga swoich ojców.

⁷I Zikri, wojownik z Efraima, zabił Maasejasza, syna króla, Azrikama, przełożonego jego domu, oraz Elkanę, zastępcę króla.

⁸Synowie Izraela wzięli też do niewoli spośród ich braci dwieście tysięcy kobiet, synów i córek, zabrali od nich bardzo dużo łupów i uprowadzili całą zdobycz do Samarii.

⁹A był tam prorok PANA o imieniu Obed, który wyszedł naprzeciw wojska, kiedy wracało do Samarii, i powiedział im: Oto PAN, Bóg waszych ojców, rozgniewał się na Judę i wydał ich w wasze ręce, a wy ich wymordowaliście z wściekłością, *która* dosięgła aż nieba.

¹⁰A teraz chcecie jeszcze podbić lud z Judy i z Jerozolimy i uczynić z niego niewolników i niewolnice. Czy sami nie macie grzechów wobec PANA, waszego Boga?

¹¹Teraz więc posłuchajcie mnie i odeślijcie jeńców, których uprowadziliście spośród waszych braci, gdyż zapalczywość gniewu PANA wisi nad wami.

¹²Wtedy niektórzy z naczelników spośród synów Efraima: Azariasz, syn Jochanana, Berechiasz, syn Meszillekota, Ezechiasz, syn Szalluma, i Amasa, syn Chadlaja, wystąpili przeciwko tym, którzy wracali z wojny.

¹³I powiedzieli do nich: Nie wprowadzajcie tutaj tych jeńców, gdyż będzie to grzechem wobec PANA, którym zamierzacie nas *obciążyć*, dołączając go do naszych występków. Wielki bowiem jest nasz grzech i zapalczywość gniewu *ciąży* nad Izraelem.

¹⁴Wojsko więc pozostawiło jeńców i łupy przed książętami i całym zgromadzeniem.

¹⁵A mężczyźni, którzy zostali wyznaczeni imiennie, wystąpili i zajęli się jeńcami: korzystając z łupów, przyodziali wszystkich nagich, ubrali ich, dali im obuwie, nakarmili ich i napoili, i namaścili, a słabych odprowadzili na osłach. Wtedy przyprowadzili ich do Jerycha, miasta palm, do ich braci. Potem wrócili do Samarii.

¹⁶W tym czasie król Achaz posłał do królów Asyrii *prośbę* o pomoc.

¹⁷Znowu bowiem Edomici nadciągnęli, pobili Judę i uprowadzili jeńców.

¹⁸Ponadto Filistyni wtargnęli do miast na równinach i na południu Judy i zdobyli Bet-Szemesz, Ajjalon, Gederot, Soko i podległe im miejscowości oraz Timnę i Gimzo z podległymi im miejscowościami i tam zamieszkali.

¹⁹PAN bowiem poniżył Judę z powodu Achaza, króla Izraela, gdyż obnażył on Judę i przewrotnie zgrzeszył wobec PANA.

²⁰I przybył do niego Tiglat-Pileser, król Asyrii, który go *raczej* ucisnął, niż wspomógł.

²¹Bo choć Achaz wziął *skarby* z domu PANA, z domu królewskiego oraz od książąt i dał to królowi Asyrii, ten go nie wspomógł.

²²A w czasie największego ucisku król Achaz grzeszył jeszcze bardziej przeciwko PANU. Taki to był król Achaz.

²³Składał bowiem ofiary bogom z Damaszku, którzy go pokonali, i mówił: Ponieważ bogowie królów Syrii wspomagają ich, będę im składał ofiary, aby i mnie wspomagali. Ale oni stali się przyczyną upadku dla niego i całego Izraela.

²⁴Achaz zabrał naczynia z domu Bożego i pokruszył je. Zamknął też bramy domu PANA i pobudował sobie ołtarze po wszystkich zaułkach Jerozolimy.

²⁵W każdym mieście Judy ustanowił wyżyny, aby tam palono kadzidło innym bogom, i pobudził do gniewu PANA, Boga swoich ojców.

²⁶A pozostałe jego dzieje i wszystkie jego drogi, od pierwszych do ostatnich, są zapisane w księdze królów Judy i Izraela.

²⁷I Achaz zasnął ze swoimi ojcami, i pogrzebali go w mieście w Jerozolimie. Ale nie wprowadzili do grobów królów Izraela. A Ezechiasz, jego syn, królował w jego miejsce.

29

Ezechiasz miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Abijja, *była* córką Zachariasza.

²A czynił to, co prawe w oczach PANA, według wszystkiego, co czynił jego ojciec Dawid.

³On to w pierwszym roku swego panowania, w pierwszym miesiącu, otworzył bramy domu PANA i naprawił je.

⁴Przyprowadził kapłanów i Lewitów, zgromadził ich na ulicy wschodniej;

⁵I powiedział do nich: Słuchajcie mnie, Lewici! Poświęćcie się teraz, poświęćcie też i dom PANA, Boga waszych ojców, i usuńcie plugastwo ze świątyni.

⁶Nasi ojcowie bowiem zgrzeszyli i czynili to, co złe w oczach PANA, naszego Boga. Opuścili go, odwrócili swoje oblicze od przybytku PANA i odwrócili się *do niego* tyłem.

⁷Zamknęli też bramy przedsionka, pogasili lampy, nie palili kadzidła ani nie składali Bogu Izraela ofiar całopalnych w świątyni.

⁸Dlatego gniew PANA *spadł* na Judę i Jerozolimę i PAN wydał ich na rozproszenie, na zdumienie i na pośmiewisko, jak sami widzicie swoimi oczami.

⁹Oto bowiem z tego powodu nasi ojcowie polegli od miecza, a naszych synów, *nasze* córki i żony uprowadzono do niewoli.

¹⁰Teraz więc postanowiłem zawrzeć przymierze z PANEM, Bogiem Izraela, aby odwrócił od nas zapalczywość swojego gniewu.

¹¹Moi synowie, nie bądźcie już niedbali, gdyż PAN wybrał was, abyście stali przed nim i służyli mu, abyście byli jego sługami i palili kadzidło.

¹²Powstali więc Lewici: Machat, syn Amasaja, Joel, syn Azariasza, z synów Kehata; a z synów Merarięgo: Kisz, syn Abdiego, i Azariasz, syn Jehallela; a z Gerszonitów: Joach, syn Zimmy, i Eden, syn Joacha;

¹³Z synów Elisafana: Szimri i Jejel; z synów Asafa: Zachariasz i Mattaniasz;

¹⁴ Z synów Hemana: Jechiel i Szimei; z synów Jedutuna: Szemajasz i Uzziel.

¹⁵ I zgromadzili swoich braci, poświęcili się i przyszli zgodnie z rozkazem króla oraz ze słowami PANA, aby oczyścić dom PANA.

¹⁶ Wtedy kapłani weszli do wnętrza domu PANA, aby go oczyścić, i wynieśli na dziedziniec domu PANA wszelkie plugastwo, które znaleźli w świątyni PANA. Następnie Lewici zabierali to i wynosili precz do potoku Cedron.

¹⁷ Zaczęli poświęcenie w pierwszym dniu pierwszego miesiąca, a ósmego dnia tego miesiąca weszli do przedsionka PANA. Poświęcili dom PANA przez osiem dni i dokonczyli szesnastego dnia pierwszego miesiąca.

¹⁸ Potem poszli do króla Ezechiasza i powiedzieli: Oczyszcziliśmy cały dom PANA, ołtarz całopalenia i wszystkie jego przedmioty, stół pokładny i wszystkie jego naczynia.

¹⁹ Wszystkie też naczynia, które król Achaz odrzucił podczas swojego panowania, kiedy zgrzeszył, przygotowaliśmy i poświęciliśmy, a oto są przed ołtarzem PANA.

²⁰ Wstał więc król Ezechiasz o poranku, zgromadził naczelników miasta i poszedł do domu PANA.

²¹ I przyprowadzono mu siedem cielców, siedem baranów, siedem jagniąt i siedem kozłów na ofiarę za grzech, za królestwo, za świątynię i za Judę. I rozkazał kapłanom, synom Aarona, by złożyli je na ołtarzu PANA.

²² Zabito więc woły, a kapłani wzięli krew i pokropili ołtarz. Zabili też barany i pokropili ołtarz ich krwią. Zabili także jagnięta i pokropili ołtarz ich krwią.

²³ Następnie przyprowadzili przed króla i zgromadzenie kozły na ofiarę za grzech, a oni włożyli na nie swoje ręce.

²⁴ Potem kapłani je zabili i dokonali na ołtarzu oczyszczenia ich krwią na przebłaganie za całego Izraela. Król bowiem rozkazał złożyć całopalenie i ofiarę za grzech za całego Izraela.

²⁵ Postawił też Lewitów w domu PANA z cymbałami, cytrami i harfami, według rozkazu Dawida, Gada, widzącego króla, oraz proroka Natana, gdyż był to rozkaz PANA przez jego proroków.

²⁶ Stanęli więc Lewici z instrumentami Dawida, a kapłani z trąbami.

²⁷ I Ezechiasz rozkazał złożyć całopalenie na ołtarzu. A gdy rozpoczęło się całopalenie, zaczęto też śpiewać PANU przy dźwiękach trąb i instrumentów Dawida, króla Izraela.

²⁸ Wtedy całe zgromadzenie oddało pokłon, śpiewacy śpiewali i trębacze trąbili. To wszystko trwało aż do końca całopalenia.

²⁹ A gdy skończyło się całopalenie, król oraz wszyscy, którzy z nim byli, uklękli i oddali pokłon.

³⁰ Wówczas król Ezechiasz i książęta rozkazali Lewitom, by wysławiali PANA słowami Dawida i Asafa widzącego. I wysławiali z wielką radością, kłaniali się i oddali pokłon.

³¹ Potem Ezechiasz powiedział: Teraz poświęciliście się PANU. Przystąpcie i przyprowadźcie ofiary pojednawcze i dziękczynne do domu PANA. Zgromadzenie przyprowadziło więc ofiary pojednawcze i dziękczynne, a każdy, kto pragnął – ofiary na całopalenie.

³² Liczba ofiar na całopalenie, które przyprowadziło zgromadzenie, wynosiła siedemdziesiąt wołów, sto baranów i dwieście jagniąt – wszystko to na całopalenie dla PANA.

³³ Jako dary poświęconych było: sześćset wołów i trzy tysiące owiec.

³⁴ Lecz kapłanów było zbyt mało i nie zdołali obdrzeć ze skóry wszystkich ofiar całopalnych. Pomagali im więc ich bracia Lewici, dopóki nie dokonczyli tej pracy i dopóki nie poświęcili się inni kapłani. Lewici bowiem bardziej ochotnie poświęcili się niż kapłani.

³⁵ Ponadto było też wiele ofiar całopalnych, z tłuszczem ofiar pojednawczych i z ofiarami z płynów na każde całopalenie. Tak została ustawiona służba w domu PANA.

³⁶ I Ezechiasz wraz z całym ludem radował się z tego, co Bóg przygotował ludowi, gdyż ta rzecz stała się nieoczekiwaniem.

30

Potem Ezechiasz rozesłał *posłańców* do całego Izraela i Judy, a do Efraima i

Manasses napisał także listy, aby przybyli do domu PANA w Jerozolimie i obchodzili święto Paschy dla PANA, Boga Izraela.

² Król bowiem postanowił wraz z książętami i całym zgromadzeniem w Jerozolimie, aby obchodzić święto Paschy w drugim miesiącu;

³ Gdyż nie mogli go obchodzić w owym czasie, ponieważ liczba poświęconych kapłanów nie była wystarczająca, a i lud nie zgromadził się jeszcze w Jerozolimie.

⁴ Sprawa ta podobała się królowi i całemu zgromadzeniu.

⁵ Postanowili więc ogłosić w całym Izraelu, od Beer-Szeby aż do Dan, aby przybyło do Jerozolimy obchodzić święto Paschy dla PANA, Boga Izraela. Już dawno bowiem go nie obchodzili, jak to było przepisane.

⁶ Ruszyli więc posłańcy z listami od króla i od jego książąt po całym Izraelu i Judzie, zgodnie z rozkazem króla, mówiąc: Synowie Izraela! Powróćcie do PANA, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, a on powróci do was, które spośród was ocalały z rąk królów Asyrii.

⁷ I nie bądźcie jak wasi ojcowie i jak wasi bracia, którzy zgrzeszyli przeciwko PANU, Bogu swoich ojców, który wydał ich na spustoszenie, jak to sami widziacie.

⁸ Teraz więc nie zatwardzajcie waszego karku, jak wasi ojcowie. Poddajcie się PANU, przyjdźcie do jego świątyni, którą poświęcił na wieki, i służcie PANU, waszemu Bogu, a odstąpi od was zapalczywość jego gniewu.

⁹ Jeśli bowiem powrócicie do PANA, wasi bracia i synowie otrzymają miłosierdzie u tych, którzy uprowadzili ich w niewolę, tak że powrócą do tej ziemi, bo PAN, wasz Bóg, jest łaskawy i miłosierny i nie odwróci od was swojego oblicza, jeśli powrócicie do niego.

¹⁰ A gdy posłańcy chodzili od miasta do miasta przez ziemię Efraima i Manasses aż do Zebulona, naśmiewano się z nich i szydzono.

¹¹ Niektórzy jednak z Aszera, Manasses i Zebulona ukorzyli się i przyszedli do Jerozolimy.

¹² W Judzie też działała ręka Boża, dając im jedno serce, aby wypełnili rozkaz króla i książąt, według słowa PANA.

¹³ I zebrało się w Jerozolimie wielu ludzi, aby obchodzić w drugim miesiącu Święto Przaśników. Było to niezmiernie wielkie zgromadzenie.

¹⁴ Wtedy powstał i usunął ołtarze, które były w Jerozolimie, wszystkie też ołtarze, na których palono kadzidło, usunął i wrzucił do potoku Cedron.

¹⁵ Potem zabili baranka paschalnego czternastego dnia, w drugim miesiącu. A kapłani i Lewici, będąc zawstydzeni, poświęcili się i przyprowadzili całopalenia do domu PANA.

¹⁶ I stali na swoich miejscach według swego urzędu i według prawa Mojżesza, męża Bożego. Kapłani kropili krwią, którą brali z rąk Lewitów.

¹⁷ Wielu bowiem było w zgromadzeniu, którzy jeszcze się nie poświęcili, dlatego Lewici ofiarowali baranki paschalne za każdego nieczystego, aby go poświęcić PANU.

¹⁸ Bo wielka liczba tego ludu, zwłaszcza wielu z Efraima, Manasses, Issachara i Zebulona, nie była oczyszczona i jedli baranka paschalnego niezgodnie z przepisami. Lecz Ezechiasz modlił się za nich, mówiąc: Niech dobrotliwy PAN przebaczy każdemu;

¹⁹ Kto przygotował swoje serce, aby szukać Boga, PANA Boga swoich ojców, choćby nie był oczyszczony według oczyszczenia świątyni.

²⁰ I PAN wysłuchał Ezechiasza, i uzdrowił lud.

²¹ Tak więc synowie Izraela, którzy byli w Jerozolimie, obchodzili Święto Przaśników przez siedem dni z wielką radością. A Lewici i kapłani wysławiali PANA każdego dnia, śpiewając PANU przy głośnych instrumentach.

²² Wtedy Ezechiasz przemówił łaskawie do wszystkich Lewitów, którzy wykazywali dobre rozeznanie w sprawach PANA. I jedli przez siedem dni tego święta, składając ofiary pojednawcze i wyznając grzechy PANU, Bogu swoich ojców.

²³ Potem całe zgromadzenie postanowiło obchodzić święto przez drugie siedem dni. Obchodzili więc święto z radością przez kolejne siedem dni.

²⁴ Ezechiasz bowiem, król Judy, dał zgromadzeniu tysiąc cielców i siedem tysięcy owiec, a książęta dali zgromadzeniu tysiąc cielców i dziesięć tysięcy owiec. I poświęciło się bardzo wielu kapłanów.

²⁵ Tak więc radowało się całe zgromadzenie Judy, kapłani, Lewici oraz całe zgromadzenie, które

przybyło z Izraela, a także przybysze, którzy przyszli z ziemi Izraela, i ci, którzy mieszkali w Judzie.

²⁶ I panowała wielka radość w Jerozolimie, gdyż od czasów Salomona, syna Dawida, króla Izraela, nic podobnego nie wydarzyło się w Jerozolimie.

²⁷ Potem powstał kapłan i Lewici i błogosławili ludowi. A ich głos został wysłuchany i ich modlitwa dotarła do świętego przybytku PANA, do nieba.

31 A gdy to wszystko się zakończyło, cały lud Izraela, który tam się znajdował, wyruszył do miast Judy i potłukł posągi, wyciął gaje, i zburzył do szczytu wyżyny oraz ołtarze w całej Judzie i Beniaminie, w Efraimie i Manassesie. Potem wszyscy synowie Izraela wrócili, każdy do swojej posiadłości i do swego miasta.

² I Ezechiasz ustanowił zmiany kapłanów i Lewitów według ich podziałów, każdego według jego służby, kapłanów i Lewitów do składania całopaleń i ofiar pojednawczych, aby służyli i dziękowali PANU, a także wysławiali go w bramach jego obozu.

³ Przeznaczył także część z majątku królewskiego na całopalenia poranne i wieczorne, na całopalenia w szabaty, nów księżyca i w uroczyste święta, jak to napisane jest w Prawie PANA.

⁴ Rozkazał też ludowi mieszkającemu w Jerozolimie, aby oddawał należny dział kapłanom i Lewitom, aby mogli wytrwać w prawie PANA.

⁵ A gdy ten rozkaz rozszedł się, synowie Izraela przynieśli pod dostatkiem pierwocin zboża, moszczu, oliwy, miodu oraz wszelkich płodów rolnych, przynieśli także obfite dziesięciny ze wszystkiego.

⁶ Ponadto synowie Izraela i Judy, którzy mieszkali w miastach Judy, również przynieśli dziesięcinę z wołów i owiec oraz dziesięcinę z rzeczy świętych poświęconych PANU, ich Bogu, i składali to wszystko na stosy.

⁷ W trzecim miesiącu rozpoczęli układać te stosy, a w siódmym miesiącu zakończyli.

⁸ Kiedy przyszedł Ezechiasz wraz z książętami i zobaczyli te stosy, błogosławili PANU i jego ludowi Izraelowi.

⁹ Wtedy Ezechiasz wypytywał kapłanów i Lewitów o te stosy.

¹⁰ Odpowiedział mu Azariasz, najwyższy kapłan z domu Sadoka: Kiedy zaczęto przynosić te ofiary do domu PANA, jedliśmy i nasyciliśmy się, a jeszcze wiele pozostało, gdyż PAN błogosławił swojemu ludowi, a pozostało tego wiele.

¹¹ Rozkazał więc Ezechiasz, aby przygotowano spichlerze w domu PANA. I przygotowano je;

¹² I złożono tam wiernie ofiary, dziesięciny i rzeczy poświęcone. Przełożonym nad nimi był Konaniasz, Lewita, a jego brat Szimej był drugi.

¹³ A Jechiel, Azariasz, Nachat, Asahel, Jerimot, Jozabad, Eliel, Ismakiasz, Machat i Benajasz byli nadzorcami pod kierunkiem Konaniasza i jego brata Szimejego, zgodnie z rozkazem króla Ezechiasza i Azariasza, przełożonego domu Bożego.

¹⁴ Kore, syn Jimny, Lewita, odźwierny *przy bramie* wschodniej, czuwał nad dobrowolnymi ofiarami dla Boga, rozdzielając ofiary PANA i rzeczy najświętsze.

¹⁵ Jego pomocnikami *byli*: Eden, Miniamin, Jeszua, Szemejasz, Amariasz i Szekanasz, w miastach kapłanów, aby wiernie rozdawać *zaopatrzenie* swoim braciom według ich zmian, zarówno wielkiemu, jak i małemu;

¹⁶ A także mężczyznom z ich rodowodu w wieku od trzech lat wzwyż, każdemu wchodzącemu do domu PANA, dzienny dział za ich służbę, według ich obowiązków i zmian;

¹⁷ Zarówno tym, którzy spośród rodowodu kapłańskiego byli policzeni według ich rodów, jak i Lewitom od dwudziestego roku życia wzwyż, według ich obowiązków i zmian;

¹⁸ Oraz wszystkim dzieciom, żonom, synom i córkom z ich rodu, *wśród* całego zgromadzenia. Oni bowiem, pełniąc swój urząd, poświęcali się w świętości.

¹⁹ Także i synom Aarona, kapłanom *mieszkającym* na polach pastwisk ich miast, we wszystkich miastach, tym mężczyznom, wyznaczonym imiennie, aby oddano należny dział wszystkim mężczyznom spośród kapłanów oraz wszystkim spisanim według rodowodów spośród Lewitów.

²⁰ Tak Ezechiasz uczynił w całej Judzie i czynił *to, co* dobre i prawe, i prawdziwe przed PANEM, swoim Bogiem.

²¹ W każdej sprawie, którą rozpoczął w służbie domu Bożego, w prawie i przykazaniach, by szukać swojego Boga, czynił *wszystko* z całego serca, i szczęściło mu się.

32 Po tych sprawach oraz ich ustanowieniu nadciągnął Sennacheryb, król Asyrii, wkroczył do Judy, rozbił obóz naprzeciwko warownych miast i zamierzał je zdobyć dla siebie.

² Gdy Ezechiasz zobaczył, że nadciągnął Sennacheryb i że ma zamiar walczyć przeciw Jerozolimie;

³ Naradzał się ze swoimi książętami i wojownikami, aby zatkać źródła wód, które *były* za miastem, a oni pomogli mu.

⁴ Zebrał się więc wielki lud, który zatkał wszystkie źródła oraz potok płynący przez środek ziemi, mówiąc: Czemu nadciągający królowie Asyrii mieliby znaleźć tak wiele wody?

⁵ Pokrzepił się i odbudował cały zburzony mur, wznosząc go aż do wież, do tego drugi zewnętrzny mur. Umocnił także Millo w mieście Dawida i sporządził wiele włóczni oraz tarcz.

⁶ Ustanowił też dowódców wojska nad ludem, których zgromadził przy sobie na placu bramy miejskiej, i mówił do nich łagodnie:

⁷ Umacniajcie się i bądźcie mężni, nie bójcie się ani nie lękajcie widoku króla Asyrii ani widoku całego mnóstwa, które jest z nim. Więcej bowiem jest z nami aniżeli z nim.

⁸ Z nim jest ramię cielesne, lecz z nami jest PAN, nasz Bóg, aby nam pomóc, ratować *nas* i prowadzić

nasze wojny. Lud więc zaufał słowom Ezechiasza, króla Judy.

⁹ Potem Sennacheryb, król Asyrii, podczas gdy zdobywał Lakisz wraz z całym swoim wojskiem, posłał swoje sługi do Jerozolimy, do Ezechiasza, króla Judy, oraz do wszystkich z Judy, którzy byli w Jerozolimie, aby oznajmić:

¹⁰ Tak mówi Sennacheryb, król Asyrii: W czym pokładacie swoją ufność, że pozostajecie w oblężonej Jerozolimie?

¹¹ Czy Ezechiasz nie zwodzi was, abyście wydali siebie na śmierć z głodu i pragnienia, mówiąc: PAN, nasz Bóg, wybawi nas z ręki króla Asyrii?

¹² Czy to nie ten Ezechiasz zniósł jego wyżyny i ołtarze, po czym rozkazał Judzie i Jerozolimie: Przed jednym tylko ołtarzem będziecie oddawać pokłon i na nim palić kadzidło?

¹³ Czy nie wiecie, co ja i moi ojcowie uczyniliśmy wszystkim ludom *innych* ziem? Czyż bogowie narodów tych ziem mogli w jakiś sposób wyrwać ich ziemię z mojej ręki?

¹⁴ Kto spośród wszystkich bogów tych narodów, które moi ojcowie wytracili, mógł wybawić swój lud z mojej ręki, aby też wasz Bóg mógł wyrwać was z mojej ręki?

¹⁵ Teraz więc nie dajcie się zwodzić Ezechiaszowi i niech was nie łudzi w ten sposób ani mu nie wiercie, gdyż żaden bóg spośród wszystkich narodów i królestw nie mógł wyrwać swego ludu z mojej ręki i z ręki moich ojców. Tym bardziej wasz Bóg nie wyrwie was z mojej ręki!

¹⁶ Jego słudzy jeszcze *więcej* mówili przeciw PANU Bogu i przeciwko jego słudze Ezechiaszowi.

¹⁷ Napisał też listy, aby znieważać PANA, Boga Izraela, mówiąc przeciwko niemu tymi słowami: Jak bogowie narodów innych ziemi nie wyrwali swego ludu z mojej ręki, tak Bóg Ezechiasza nie wyrwie swego ludu z mojej ręki.

¹⁸ Potem wołali donośnym głosem w języku hebrajskim do ludu Jerozolimy, który *był* na murze, aby go przestraszyć i przerazić, i *tak* zdobyć miasto.

¹⁹ A mówili o Bogu Jerozolimy jak o bogach narodów ziemi, którzy są dziełem rąk ludzkich.

²⁰ Z tego powodu król Ezechiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, modlili się i wołali do nieba.

²¹ I PAN posłał Anioła, który wytracił wszystkich dzielnych wojowników, dowódców i naczelników w obozie króla Asyrii. Okryty wstydem, wrócił on do swojej ziemi. A gdy wszedł do domu swojego boga, ci, którzy wyszli z jego bioder, zabili go tam mieczem.

²² Tak więc PAN wybawił Ezechiasza i mieszkańców Jerozolimy z rąk Sennacheryba, króla Asyrii, i z rąk wszystkich innych *wrogów*, i zapewnił im pokój ze wszystkich stron.

²³ Wtedy wielu przynosiło PANU ofiary do Jerozolimy oraz kosztowne dary dla Ezechiasza, króla Judy. A od tego czasu był wielce poważany w oczach wszystkich narodów.

²⁴W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Modlił się do PANA, a on przemówił do niego i dał mu znak.

²⁵Ezechiasz jednak nie odwdzieczył się za dobrodziejstwa, *które zostały mu wyświadczone*, gdyż jego serce uniosło się pychą. Dlatego powstał gniew przeciw niemu i przeciw Judzie oraz Jerozolimie.

²⁶Ale Ezechiasz ukorzył się za wyniosłość swojego serca – on i mieszkańcy Jerozolimy – i nie spadł na nich gniew PANA za dni Ezechiasza.

²⁷Ezechiasz posiadał bardzo dużo bogactwa i wielką sławę. Uczynił sobie skarbcę na srebro i złoto, drogie kamienie, wonności, tarcze oraz wszelkie kosztowne przedmioty.

²⁸*Miał* też spichlerze na zbiory zboża, wina i oliwy, obory dla wszelkiego gatunku bydła i zagrody dla trzód.

²⁹Pobudował sobie miasta i *miał* liczne stada owiec i wołów, gdyż Bóg dał mu wielki majątek.

³⁰To właśnie Ezechiasz zatkał źródło wód w górnym Gichonie i przeprowadził je dołem po zachodniej stronie miasta Dawida. I powodziło się Ezechiaszowi we wszystkich jego działaniach.

³¹Jednak z powodu postów książąt Babilonu wysłanych do niego, aby dowiedzieć się o znaku, który się wydarzył w ziemi, opuścił go Bóg, aby wystawić go na próbę i poznać wszystko, *co było* w jego sercu.

³²Ale pozostałe dzieje Ezechiasza i jego życzliwość są zapisane w widzeniu proroka Izajasza, syna Amosa, i w księdze królów Judy i Izraela.

³³I Ezechiasz zasnął ze swoimi ojcami, i został pogrzebany w najlepszych grobach synów Dawida. A po śmierci cała Juda oraz mieszkańcy Jerozolimy złożyli mu hołd. I jego syn Manasses królował w jego miejsce.

33 Manasses miał dwanaście lat, kiedy zaczął królować, i królował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie.

²Czynił on to, co złe w oczach PANA, według obrzydliwości tych narodów, które PAN wypędził przed synami Izraela.

³Odbudował bowiem wyżyny, które zburzył jego ojciec Ezechiasz, wznosił ołtarze dla Baalów, posadził gaje i oddawał pokłon całemu zastępowi nieba, i służył im.

⁴Zbudował też ołtarze w domu PANA, o którym PAN powiedział: W Jerozolimie będzie moje imię na wieki.

⁵Ponadto zbudował ołtarze całemu zastępowi nieba w obydwu dziedzińcach domu PANA.

⁶Przeprowadził swoich synów przez ogień w dolinie syna Hinnom. Uprawiał wróżbiarstwo, czary i magię, ustanowił czarowników i czarnoksiężników. Bardzo dużo złego czynił w oczach PANA, pobudzając go do gniewu.

⁷Postawił też posąg rzeźbiony, który wykonał, w domu Bożym, o którym Bóg powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tym domu i w

Jerozolimie, które wybrałem spośród wszystkich pokoleń Izraela, umieszczę swoje imię na wieki;

⁸A już nie dopuszczę, by noga Izraela opuściła ziemię, którą przeznaczyłem waszym ojcom, jeśli tylko pilnie będą przestrzegali wszystkiego, co im nakazałem, *według* całego prawa, nakazów i ustaw *przekazanych* przez Mojżesza.

⁹Manasses zwiódł Judę i mieszkańców Jerozolimy tak, że postępowali gorzej niż narody, które PAN wytracił przed synami Izraela.

¹⁰*Chociaż* bowiem PAN mówił do Manassesesa i do jego ludu, oni nie słuchali.

¹¹Dlatego PAN sprowadził na nich dowódców wojska króla Asyrii, którzy pojмали Manassesesa spośród cierni, zakuli go w łańcuchy i zaprowadzili do Babilonu.

¹²Kiedy znalazł się w ucisku, modlił się do PANA, swego Boga, i bardzo się ukorzył przed Bogiem swoich ojców;

¹³I modlił się do niego. A on dał się przebłagać, wysłuchał jego modlitwy i przywrócił go do Jerozolimy, do jego królestwa. Wtedy Manasses uznał, że PAN *jest* Bogiem.

¹⁴Potem zbudował zewnętrzny mur miasta Dawida, na zachód w kierunku Gichonu, w dolinie, aż do wejścia do Bramy Rybnej, otoczył *nim* Ofel i wznosił go bardzo wysoko. Ustanowił też dowódców we wszystkich warownych miastach Judy.

¹⁵Usunął również cudzych bogów i posąg z domu PANA oraz wszystkie ołtarze, które zbudował na górze domu PANA i w Jerozolimie, następnie wyrzucił poza miasto.

¹⁶Odnowiał ołtarz PANA i złożył na nim ofiary pojednawcze i dziękczynne, a nakazał Judzie służyć PANU, Bogu Izraela.

¹⁷Lud jednak jeszcze składał ofiary na wyżynach, ale tylko PANU, swemu Bogu.

¹⁸A pozostałe dzieje Manassesesa, jego modlitwa do swojego Boga i słowa widzących, którzy przemawiali do niego w imię PANA, Boga Izraela, są *zapisane* w księdze królów Izraela.

¹⁹Jego modlitwa, to, *jak* został wysłuchany, każdy jego grzech, *każde* przewinienie oraz miejsca, na których zbudował wyżyny i wystawił gaje i posągi, zanim się ukorzył, są zapisane w księgach widzących.

²⁰Potem Manasses zasnął ze swoimi ojcami i pogrzebano go w jego domu, a jego syn Amon królował w jego miejsce.

²¹Amon miał dwadzieścia dwa lata, kiedy zaczął królować, i królował dwa lata w Jerozolimie.

²²I czynił to, co złe w oczach PANA, tak jak czynił jego ojciec Manasses. Amon bowiem składał ofiary wszystkim posągom, które sporządził jego ojciec Manasses, i służył im.

²³A nie ukorzył się przed PANEM, tak jak ukorzył się jego ojciec Manasses. Przeciwnie, Amon grzeszył coraz bardziej.

²⁴I jego słudzy sprzysięgli się przeciwko niemu, i zabili go w jego domu.

²⁵ Ale lud tej ziemi zabił wszystkich, którzy sprzysięgli się przeciw królowi Amonowi, a potem ustanowił jego syna Jozasza królem w jego miejsce.

34 Jozasz miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie.

² Czynił on to, co prawe w oczach PANA, chodząc drogami swego ojca Dawida, i nie zbacał z *nich* ani na prawo, ani na lewo.

³ Bo w ósmym roku swojego królowania, gdy był jeszcze chłopcem, zaczął szukać Boga swego ojca Dawida, a w dwunastym roku zaczął oczyszczać Judę i Jerozolimę z wyżyn, gajów, rzeźbionych i odlewanych posągów.

⁴ Na jego oczach zburzono ołtarze Baalów i ściał posągi słoneczne umieszczone wysoko nad nimi. Także gaje oraz rzeźbione i odlewane posągi pokruszył i startł, a ich *pył* rozsypał po grobach tych, którzy im składali ofiary.

⁵ Kości kapłanów spalił na ich ołtarzach i oczyścił Judę i Jerozolimę.

⁶ Podobnie czynił w miastach Manassesa, Efraima i Symeona, aż do Neftalego, wszędzie dokoła za pomocą kilofów.

⁷ A kiedy zburzył ołtarze i gaje, startł posągi na proch i ściał wszystkie posągi słoneczne w całej ziemi Izraela, wtedy wrócił do Jerozolimy.

⁸ A w osiemnastym roku swego panowania, po oczyszczeniu ziemi i domu PANA, posłał Szafana, syna Azaliasza, Maasejasza, namiestnika miasta, oraz Joacha, syna Joachaza, kronikarza, aby naprawili dom PANA, jego Boga.

⁹ Kiedy przybyli do najwyższego kapłana Chilkiasza, oddali pieniądze przyniesione do domu Bożego – które Lewici, stróże bram, zebrali *od* synów Manassesa i Efraima, *od* całej reszty Izraela i *od* całej Judy i Beniamina – po czym wrócili do Jerozolimy.

¹⁰ I oddali *je* w ręce rzemieślników, którzy mieli nadzór nad pracami w domu PANA, a oni *je* wypłacili robotnikom, którzy pracowali w domu PANA, naprawiając i umacniając dom.

¹¹ Wypłacili *je* cieślom i murarzom na zakup kamienia ciosanego i drzewa na wiązania i na podłogi domów, które zniszczyli królowie Judy.

¹² Ci mężczyźni wykonywali tę pracę wiernie. Ich przełożonymi *byli*: Jachat i Obadiasz, Lewici, z synów Merariego, oraz Zachariasz i Meszullam, z synów Kehata, aby kierowali pracami, oraz każdy Lewita, który umiał grać na instrumentach muzycznych.

¹³ Postawieni *byli* też nad tymi, którzy nosili ciężary, i nadzorowali robotników przy każdej pracy, a spośród Lewitów *byli* pisarze, dozorczy i odźwierni.

¹⁴ A gdy wynoszono pieniądze przyniesione do domu PANA, kapłan Chilkiasz znalazł księgę Prawa PANA, *przekazaną* przez Mojżesza.

¹⁵ Wtedy Chilkiasz powiedział do pisarza Szafana: Znalazłem księgę Prawa w domu PANA. I Chilkiasz dał księgę Szafanowi.

¹⁶ Szafan zaniósł księgę królowi i zdał mu sprawę, mówiąc: Twoi słudzy wykonują wszystko, co im polecieś;

¹⁷ Zebrali bowiem pieniądze, które znajdowały się w domu PANA, i oddali *je* do rąk nadzorców i robotników.

¹⁸ Ponadto pisarz Szafan powiedział królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę. I czytał ją Szafan przed królem.

¹⁹ A gdy król usłyszał słowa prawa, rozdarł swoje szaty.

²⁰ Potem król rozkazał Chilkiaszowi, synowi Szafana, Achikamowi, synowi Micheasza, Abdonowi, a także pisarzowi Szafanowi oraz słudze króla Asajaszowi:

²¹ Idźcie, poradzcie się PANA co do mnie i co do reszty *ludu* w Izraelu i Judzie w związku ze słowami tej księgi, którą znaleziono. Wielki bowiem jest gniew PANA, który został wylany na nas za to, że nasi ojcowie nie strzegli słowa PANA, aby czynić wszystko, co jest napisane w tej księdze.

²² Tak więc poszedł Chilkiasz wraz z tymi, którzy byli przy królu, do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Chasry, strażnika szat – mieszkała ona w Jerozolimie, po drugiej stronie *miasta* – i opowiedzieli *jej o tej sprawie*.

²³ Ona zaś powiedziała im: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Powiedzcie mężczyźnie, który was posłał do mnie:

²⁴ Tak mówi PAN: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce i na jego mieszkańców, wszystkie przekleństwa zapisane w tej księdze, którą czytali przed królem Judy;

²⁵ Za to, że mnie opuścili i palili kadzidło innym bogom, aby pobudzić mnie do gniewu wszystkimi dziełami swoich rąk. Dlatego mój gniew zostanie wylany na to miejsce i nie zagaśnie.

²⁶ A królowi Judy, który was posłał po radę do PANA, powiedzcie: Tak mówi PAN, Bóg Izraela, o słowach, które słyszałeś:

²⁷ Ponieważ twoje serce zmiękło i ukorzyłeś się przed obliczem Boga, gdy usłyszałeś jego słowa przeciwko temu miejscu i przeciwko jego mieszkańcom, a ukorzyłeś się przede mną, rozdarłeś swoje szaty i płakałeś przede mną, to również i ja wysłuchałem *ciebie*, mówi PAN;

²⁸ Oto przyłaczę cię do twoich ojców i będziesz złożony w swoim grobie w pokoju, aby twoje oczy nie oglądały całego nieszczęścia, które sprowadzam na to miejsce i jego mieszkańców. I zanieśli tę odpowiedź królowi.

²⁹ Wtedy król posłał po wszystkich starszych Judy i Jerozolimy i zgromadził *ich*.

³⁰ Następnie udał się do domu PANA, a wraz z nim wszyscy mężczyźni Judy, mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i Lewici oraz cały lud, od największych do najmniejszych. I czytał do ich uszu wszystkie słowa księgi przymierza, którą znaleziono w domu PANA.

³¹ Potem król stanął na swoim miejscu i zawarł przymierze przed PANEM, że będą szli za PANEM i będą przestrzegać jego przykazań, świadectw,

nakazów z całego serca, całą swoją duszą i wypełniać słowa tego przymierza, które zostały zapisane w tej księdze.

³² Wtedy król nakazał przystąpić do *przymierza* wszystkim, którzy znajdowali się w Jerozolimie i Benjaminie. I mieszkańcy Jerozolimy postąpili zgodnie z przymierzem Boga, Boga swoich ojców.

³³ Wówczas Jozjasz usunął wszystkie obrzydliwości ze wszystkich ziem synów Izraela i zobowiązał wszystkich, którzy się znajdowali w Izraelu, aby służyli PANU, swemu Bogu. Przez wszystkie jego dni nie odstąpili od naśladowania PANA, Boga swoich ojców.

35 Potem Jozjasz obchodził w Jerozolimie święto Paschy dla PANA. I zabito baranka paschalnego czternastego *dnia* pierwszego miesiąca.

² Ustanowił też kapłanów na swoich urzędach i zachęcił ich do służby w domu PANA.

³ I powiedział Lewitom, którzy nauczali całego Izraela i byli poświęceni PANU: Ustawcie świętą arkę w domu, który zbudował syn Dawida Salomon, król Izraela. Nie będziecie już jej dźwigać na swoich ramionach. Teraz służcie PANU, swojemu Bogu, i jego ludowi Izraela;

⁴ Przygotujcie się według waszych rodów i według waszych zmian, jak napisał Dawid, król Izraela, i jak napisał jego syn Salomon;

⁵ I stójcie w świątyni według podziału na rody waszych braci, którzy są z ludu, i według podziału na rody Lewitów.

⁶ Wtedy zabijcie baranka paschalnego, poświęćcie się i przygotujcie waszych braci, by wszystko czynić według słowa PANA *przekazanego* przez Mojżesza.

⁷ Potem Jozjasz dał ludowi jagnięta i kozłeta z trzody, wszystkie na ofiary święta Paschy dla wszystkich obecnych w liczbie trzydziestu tysięcy, oraz trzy tysiące wołów. To *wszystko* pochodziło z dóbr króla.

⁸ Jego książęta złożyli dobrowolne dary ludowi, kapłanom i Lewitom: Chilkiasz, Zachariasz, Jechiel, przełożeni domu Bożego, dali kapłanom na ofiary święta Paschy dwa tysiące sześćset *jagniąt* i trzysta wołów.

⁹ Ponadto Konaniasz i jego bracia Szemejasz i Netaneel oraz Chaszabiasz, Jeiel i Jozabad, naczelnicy z Lewitów, dali *innym* Lewitom na ofiary święta Paschy pięć tysięcy *jagniąt* i pięćset wołów.

¹⁰ Wszystko więc zostało przygotowane do służby, kapłani stanęli na swoich miejscach, a Lewici w swoich zmianach według rozkazu króla.

¹¹ I zabili baranki paschalne, kapłani kropili *ich* krwią, a Lewici obdzierali *je* ze skóry.

¹² Następnie oddzielili część z nich na całopalenie, aby dać *je* ludowi według podziału na rody jako ofiarę dla PANA, tak jak jest napisane w księdze Mojżesza. Podobnie też *uczyniono* z wołami.

¹³ I piekli baranki paschalne na ogniu według zwyczaju, inne zaś *ofiary* święte gotowali w

garnkach, kotłach i rondlach, po czym rozdawali szybko całemu ludowi.

¹⁴ Potem też przygotowali *posiłek* dla siebie i kapłanów. Kapłani bowiem, synowie Aarona, byli *zajęci* składaniem całopaleń i tłuszczu aż do nocy. Lewici więc przygotowali *posiłek* dla siebie i dla kapłanów, synów Aarona.

¹⁵ Śpiewacy, synowie Asafa, *stali* na swoich stanowiskach według rozkazu Dawida, Asafa, Hemana i Jedutuna, widzącego króla. Odźwierni też *stali* przy każdej bramie. Nie musieli opuszczać swojej służby, ponieważ ich bracia Lewici przygotowywali dla nich *posiłki*.

¹⁶ Tak więc cała służba została przygotowana w tym dniu, aby obchodzić święto Paschy i składać całopalenia na ołtarzu PANA według rozkazu króla Jozjasza.

¹⁷ Synowie Izraela, którzy tam się znajdowali, obchodzili w tym czasie święto Paschy, a Święto Praśników przez siedem dni.

¹⁸ Żadne święto Paschy podobne do tego nie było obchodzone w Izraelu od czasów proroka Samuela i żaden z królów Izraela nie obchodził tak święta Paschy, jak obchodzili *je* Jozjasz, kapłani, Lewici, cały lud Judy i Izraela, który się tam znajdował, oraz mieszkańcy Jerozolimy.

¹⁹ Paschę tę obchodzono w osiemnastym roku panowania Jozjasza.

²⁰ Po tym wszystkim, gdy Jozjasz naprawił dom Boży, nadciągnął Necho, król Egiptu, aby walczyć przeciw Karkemisz nad *rzeką* Eufrat, a Jozjasz wyruszył mu naprzeciw.

²¹ Ale on posłał do niego swoich posłańców ze słowami: Co ja mam z tobą, królu Judy? Nie przeciw tobie *ciągnę* dzisiaj, lecz przeciwko domowi, który ze mną walczy. I Bóg nakazał mi, abym się pospieszył. Przestań walczyć z Bogiem, który *jest* ze mną, aby cię nie zniszczył.

²² Ale Jozjasz nie odwrócił się od niego, lecz zmienił swoje szaty, aby z nim walczyć, i nie posłuchał słów Necho, *które pochodziły* z ust Boga. Tak więc wyruszył, aby walczyć na równinie Megiddo.

²³ A łucznicy ugodzili króla Jozjasza i wtedy król powiedział do swoich sług: Wyprowadźcie mnie, bo jestem ciężko ranny.

²⁴ Jego słudzy więc wyciągnęli go z rydwanu i wsadzili na inny rydwan, który należał do niego: zawieźli go do Jerozolimy i tam umarł. Potem pogrzebali go w grobach jego ojców, a cały lud Judy i Jerozolimy opłakiwał Jozjasza.

²⁵ Jeremiasz też lamentował nad Jozjaszem, a wszyscy śpiewacy i śpiewaczki wspominają Jozjasza w swoich lamentacjach aż do dziś, i uczynili z tego zwyczaj w Izraelu. Oto są zapisane w lamentacjach.

²⁶ A pozostałe dzieje Jozjasza, jego życzliwość według tego, co jest napisane w Prawie PANA;

²⁷ I jego czyny pierwsze i ostatnie są zapisane w księdze królów Izraela i Judy.

36 Wtedy lud ziemi wziął Jehoachaza, syna Jozjasza, i ustanowił go królem w miejsce jego ojca w Jerozolimie.

²Jehoachaz miał dwadzieścia trzy lata, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące w Jerozolimie.

³Król Egiptu usunął go z *tronu* w Jerozolimie i nałożył na ziemię daninę w *wysokości* stu talentów srebra i jednego talentu złota.

⁴Potem król Egiptu ustanowił Eliakima, jego brata, królem nad Judą i Jerozolimą i zmienił jego imię na Joakim. A jego brata Jehoachaza Necho pojmał i uprowadził do Egiptu.

⁵Joakim miał dwadzieścia pięć lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Czynił on to, co złe w oczach PANA, swego Boga.

⁶Nadciągnął przeciw niemu Nabuchodonozor, król Babilonu, i związał go łańcuchami, aby go uprowadzić do Babilonu.

⁷Nabuchodonozor zabrał też do Babilonu część naczyń z domu PANA i złożył je w swojej świątyni w Babilonie.

⁸A pozostałe dzieje Joakima i obrzydliwości, które czynił, i cokolwiek się znajdowało w nim, są zapisane w księdze królów Izraela i Judy. A jego syn Joachin królował w jego miejsce.

⁹Joachin miał osiem lat, kiedy zaczął królować, i królował trzy miesiące i dziesięć dni w Jerozolimie. Czynił on to, co złe w oczach PANA.

¹⁰Na początku roku król Nabuchodonozor posłał *po niego* i kazał go przyprowadzić do Babilonu, razem z kosztownymi naczyniami domu PANA, a królem nad Judą i Jerozolimą ustanowił jego brata Sedekiasza.

¹¹Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie.

¹²Czynił on to, co złe w oczach PANA, swego Boga, i nie ukorzył się przed prorokiem Jeremiaszem, *który mówił z ust PANA*.

¹³Zbuntował się również przeciwko królowi Nabuchodonozorowi, który go zaprzysiął na Boga. Uczynił twardym swój kark i zatwardził swoje serce, aby się nie nawrócić do PANA, Boga Izraela.

¹⁴Również wszyscy przedniejsi kapłani oraz lud bardzo mnożyli nieprawości, naśladując wszystkie obrzydliwości pogan, i zbezcześcili dom PANA, który on poświęcił w Jerozolimie.

¹⁵A PAN, Bóg ich ojców, posyłał do nich swoich posłańców, a posyłał, wstając rankiem, ponieważ litował się nad swoim ludem i nad miejscem swego przybytku.

¹⁶Ale oni szydzili z posłańców Boga, lekceważyli sobie jego słowa i naśmiewali się z jego proroków, aż gniew PANA na jego lud wzmoógł się tak, że nie było już żadnego ratunku.

¹⁷Sprowadził więc na nich króla Chaldejczyków, który zabił mieczem ich młodzieńców w domu ich świątyni, a nie zlitował się nad młodzieńcem ani panną, ani starcem, ani sędziwym. Wydał wszystkich w jego ręce.

¹⁸Wszystkie naczynia domu Bożego, wielkie i małe, skarby domu PANA i skarby królewskie, i jego książąt, wszystko to wywiózł do Babilonu.

¹⁹Potem spalili dom Boży i zburzyli mur Jerozolimy; wszystkie jej pałace spalili ogniem i wszystkie jej kosztowne naczynia zniszczyli.

²⁰A tych, którzy ocalili od miecza, *król* uprowadził do Babilonu, tam byli niewolnikami jego i jego synów aż do panowania króla Persji;

²¹Żeby wypełniło się słowo PANA *wypowiedziane* przez usta Jeremiasza, dopóki ziemia nie odprawiła swoich szabatów. Dopóki *bowiem* ziemia leżała odłogiem, wypełniła szabaty, aż się wypełniło siedemdziesiąt lat.

²²A w pierwszym roku Cyrusa, króla Persji – żeby wypełniło się słowo PANA *wypowiedziane* przez usta Jeremiasza – PAN wzbudził ducha Cyrusa, króla Persji, aby nakazał ogłosić i rozpisać po całym swoim królestwie, co następuje:

²³Tak mówi Cyrus, król Persji: Wszystkie królestwa ziemi dał mi PAN, Bóg nieba, i on rozkazał mi, abym mu zbudował dom w Jerozolimie, która jest w Judzie. Kto z całego jego ludu *jest* wśród was, niech PAN, jego Bóg, będzie z nim, i ten niech wyrusza w drogę.

Ezdrasza

1 W pierwszym roku Cyrusa, króla Persji – aby wypełniło się słowo PANA z ust Jeremiasza – PAN wzbudził ducha Cyrusa, króla Persji, *tak* że ogłosił *ustnie* po całym swoim królestwie, a także na piśmie, co następuje:

²Tak mówi Cyrus, król Persji: PAN, Bóg niebios, dał mi wszystkie królestwa ziemi. On też rozkazał mi, abym zbudował dla niego dom w Jerozolimie, która jest w Judzie.

³Kto *więc* spośród was należy do jego ludu, niech będzie z nim jego Bóg; *ten* niech uda się do Jerozolimy w Judzie i niech buduje dom PANA, Boga Izraela – on *jest* Bogiem – który *jest* w Jerozolimie.

⁴A każdego, kto został w jakimkolwiek miejscu, gdzie *teraz* przebywa, niech ludzie tego miejsca wspomagają go srebrem, złotem, dobytkiem i bydlętem, a także dobrowolnymi ofiarami dla domu Bożego, który *jest* w Jerozolimie.

⁵Wtedy powstał przywódcy rodów Judy i Beniamina, kapłani i Lewici, wszyscy, których ducha Bóg pobudził, aby poszli budować dom PANA, będący w Jerozolimie.

⁶Wszyscy, którzy *mieszkali* dokoła nich, wspomogli ich naczyniem srebrnym, złotem, dobytkiem, bydlętem i kosztownościami, poza tym wszystkim, co dobrowolnie ofiarowano.

⁷Również król Cyrus wyniósł naczynia domu PANA, które Nabuchodonozor zabrał z Jerozolimy, i złożył w domu swego boga.

⁸Wyniósł je Cyrus, król Persji, przez ręce skarbnika Mitredata, który rozliczył się z nich z Szeszbassarem, księciem Judy.

⁹A oto ich liczba: trzydzieści czasz złotych, tysiąc czasz srebrnych, dwadzieścia dziewięć noży;

¹⁰Trzydzieści złotych pucharów, czterysta dziesięć pucharów mniejszej wartości i tysiąc innych naczyń.

¹¹Wszystkich naczyń złotych i srebrnych – pięć tysięcy czterysta. Wszystko to zabrał Szeszbassar, gdy lud powrócił z niewoli, z Babilonu do Jerozolimy.

2 A oto są ludzie prowincji, którzy wyszli z niewoli i wygnania, uprowadzeni do Babilonu przez Nabuchodonozora, króla Babilonu, a powrócili oni do Jerozolimy i Judy – każdy do swojego miasta.

²Przybyli razem z Zorobabelem, Jeszua, Nehemiaszem, Serajaszem, Reelajaszem, Mardocheuszem, Bilszanem, Misparem, Bigwajem, Rechumem i Baaną. A oto liczba mężczyzn ludu Izraela:

³Synów Parosza – dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch;

⁴Synów Szefatiasza – trzystu siedemdziesięciu dwóch;

⁵Synów Aracha – siedmiuset siedemdziesięciu pięciu;

⁶Synów Pachat-Moaba, synów Jeszuy i Joaba – dwa tysiące ośmiuset dwunastu;

⁷Synów Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;

⁸Synów Zattua – dziewięciuset czterdziestu pięciu;

⁹Synów Zakkaja – siedmiuset sześćdziesięciu;

¹⁰Synów Baniego – sześciuset czterdziestu dwóch;

¹¹Synów Bebaja – sześciuset dwudziestu trzech;

¹²Synów Azgada – tysiąc dwustu dwudziestu dwóch;

¹³Synów Adonikama – sześciuset sześćdziesięciu sześciu;

¹⁴Synów Bigwaja – dwa tysiące pięćdziesięciu sześciu;

¹⁵Synów Adina – czterystu pięćdziesięciu czterech;

¹⁶Synów Atera, z *linii* Ezechiasza – dziewięćdziesięciu ośmiu;

¹⁷Synów Besaja – trzystu dwudziestu trzech;

¹⁸Synów Jory – stu dwunastu;

¹⁹Synów Chaszuma – dwustu dwudziestu trzech;

²⁰Synów Gibbara – dziewięćdziesięciu pięciu;

²¹Synów z Betlejem – stu dwudziestu trzech;

²²Mężczyzn z Netofy – pięćdziesięciu sześciu;

²³Mężczyzn z Anatot – stu dwudziestu ośmiu;

²⁴Synów z Azmawet – czterdziestu dwóch;

²⁵Synów z Kiriath-Jearim, Kefiry i Beerot – siedmiuset czterdziestu trzech;

²⁶Synów z Rama i Geba – sześciuset dwudziestu jeden;

²⁷Mężczyzn z Mikmas – stu dwudziestu dwóch;

²⁸Mężczyzn z Betela i Aj – dwustu dwudziestu trzech;

²⁹Synów Nebo – pięćdziesięciu dwóch;

³⁰Synów Magbisza – stu pięćdziesięciu sześciu;

³¹Synów drugiego Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;

³²Synów Charima – trzystu dwudziestu;

³³Synów z Loda, Chadida i Ono – siedmiuset dwudziestu pięciu;

³⁴Synów z Jerycha – trzystu czterdziestu pięciu;

³⁵Synów Senai – trzy tysiące sześciuset trzydziestu.

³⁶Kapłani: synów Jedajasza, z domu Jeszuy – dziewięciuset siedemdziesięciu trzech;

³⁷Synów Immera – tysiąc pięćdziesięciu dwóch;

³⁸ Synów Paszchura – tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;

³⁹ Synów Charima – tysiąc siedemnastu.

⁴⁰ Lewici: synów Jeszuy i Kadmiela, synów Hodawiasza – siedemdziesięciu czterech.

⁴¹ Śpiewacy: synów Asafa – stu dwudziestu ośmiu.

⁴² Synowie odźwiernych: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja, wszystkich *razem* – stu trzydziestu dziewięciu.

⁴³ Netinici: synów Sichy, synów Chasufy, synów Tabbaota;

⁴⁴ Synów Kerosa, synów Sijachy, synów Padona;

⁴⁵ Synów Lebany, synów Hagaby, synów Akkuba;

⁴⁶ Synów Chagaba, synów Szalmaja, synów Chanana;

⁴⁷ Synów Giddela, synów Gachara, synów Reajasza;

⁴⁸ Synów Resina, synów Nekody, synów Gazzama;

⁴⁹ Synów Uzzy, synów Paseacha, synów Besaja;

⁵⁰ Synów Asny, synów Mehunima, synów Nefusima;

⁵¹ Synów Bakbuka, synów Chakufy, synów Charchura;

⁵² Synów Basluta, synów Mechidy, synów Charszy;

⁵³ Synów Barkosa, synów Sisery, synów Tamacha;

⁵⁴ Synów Nesjacha, synów Chatify;

⁵⁵ Synów sług Salomona, synów Sotaja, synów Sofereta, synów Perudy;

⁵⁶ Synów Jaali, synów Darkona, synów Giddela;

⁵⁷ Synów Szefatiasza, synów Chattila, synów

Pocheret-Hassebaima, synów Amiego;

⁵⁸ Wszystkich Netinitów oraz synów sług Salomona – trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.

⁵⁹ A oto ci, którzy wyruszyli z Tel-Melach, Telcharsa, Keruba, Addan i Immer, ale nie mogli wykazać *pochożenia* domu swoich ojców ani swego potomstwa – czy są z Izraela.

⁶⁰ Synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody – sześciuset pięćdziesięciu dwóch.

⁶¹ A synowie kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Kosa, synowie Barzillaja, który pojął za żonę *jedną* z córek Barzillaja Gileadczyka i przybrał jego imię;

⁶² Ci szukali swego opisu w rodowodach, ale *go* nie znaleźli. Zostali więc jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa.

⁶³ I Tirszata zakazał im spożywać z rzeczy najświętszych, dopóki nie powstanie kapłan z Urim i z Tummim.

⁶⁴ Całe to zgromadzenie *liczyło* czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt *osób*;

⁶⁵ Nie licząc ich sług i służących, których było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem, a między nimi *znajdowało się* dwieście śpiewaków i śpiewaczek.

⁶⁶ Koni mieli siedemset trzydzieści sześć, mułów – dwieście czterdzieści pięć;

⁶⁷ Wielbłądów – czterysta trzydzieści pięć, osłów – sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.

⁶⁸ A *niektórzy* z naczelników rodów, gdy przyszli do domu PANA, który *był* w Jerozolimie, składali

dobrowolne *dary*, aby odbudować dom Boży na jego miejscu.

⁶⁹ Według swoich możliwości dali do skarbca na odbudowę sześćdziesiąt jeden tysięcy drachm złota, pięć tysięcy min srebra i sto szat kapłańskich.

⁷⁰ A więc kapłani, Lewici i część ludu oraz śpiewacy, odźwierni i Netinici zamieszkali w swoich miastach, a cała *reszta* Izraela w swoich miastach.

3 A gdy nadszedł siódmy miesiąc, a synowie Izraela znajdowali się w miastach, zgromadził się lud jak jeden mąż w Jerozolimie.

² Wtedy powstał Jeszua, syn Jocadaka, ze swymi braćmi kapłanami, oraz Zorobabel, syn Szealtieli, wraz ze swymi braćmi, i zbudowali ołtarz Boga Izraela, aby na nim składać całopalenia, jak jest napisane w Prawie Mojżesza, męża Bożego.

³ Potem postawili ołtarz na swoich fundamentach i chociaż bali się sąsiednich narodów, składali na nim PANU całopalenia – rano i wieczorem.

⁴ Obchodzili też Święto Namiotów, jak jest napisane, i *składali* codzienne całopalenia w liczbie ustalonej według zwyczaju na każdy dzień;

⁵ Potem składali całopalenie nieustanne – zarówno w dni nowiu, jak i każde święto poświęcone PANU – oraz *dary* od każdego, kto składał PANU dobrowolną ofiarę.

⁶ Od pierwszego dnia siódmego miesiąca zaczęli składać PANU całopalenia, chociaż fundamenty świątyni *jeszcze* nie zostały położone.

⁷ Dali też pieniądze kamieniarzom i cieślom oraz żywność, napój i oliwę Sydończykom i Tyryjczykom, aby przywozili drzewo cedrowe z Libanu morzem do Jafy, zgodnie z zezwoleniem Cyrusa, króla Persji.

⁸ A w drugim roku po ich przybyciu do domu Bożego w Jerozolimie, w drugim miesiącu, Zorobabel, syn Szealtieli, i Jeszua, syn Jocadaka, i pozostali ich bracia kapłani i Lewici oraz wszyscy, którzy powrócili z niewoli do Jerozolimy, zaczęli *odbudowę*, a ustanowili Lewitów od dwudziestu lat wzwyż, aby byli nadzorcami robót wokół domu PANA.

⁹ I Jeszua, jego synowie i bracia: Kadmiel i jego synowie, synowie Judy, stanęli jak jeden mąż, aby kierować tymi, którzy pracowali przy *budowie* domu Bożego: synami Chenadada, ich synami i ich braćmi, Lewitami.

¹⁰ A gdy budowniczkowie położyli fundamenty świątyni PANA, postawili kapłanów, ubranych w szaty i z trąbami, oraz Lewitów, synów Asafa, z cymbałami, aby chwalić PANA zgodnie z postanowieniem Dawida, króla Izraela.

¹¹ I śpiewali jedni po drugich, chwając PANA i dziękując mu *za to*, że jest dobry – że jego miłosierdzie nad Izraelem *trwa* na wieki. Cały lud wznosił głośny okrzyk, gdy chwalił PANA *za to*, że zostały położone fundamenty domu PANA.

¹² Lecz wielu kapłanów, Lewitów i naczelników rodów, którzy byli starcami i widzieli tamten pierwszy dom, głośno płakało, gdy na ich oczach

zakładano fundamenty tego domu, wielu natomiast innych głośno krzychało z radości;

¹³Tak że lud nie mógł odróżnić głośnego krzyku radości od głośnego płaczu ludu. Lud bowiem wznosił tak wielki okrzyk, że było go słyszać z daleka.

4 A gdy wrogowie Judy i Beniamina usłyszeli, że lud, *który powrócił z niewoli*, budował świątynię PANU, Bogu Izraela;

²Wówczas przybyli do Zorobabela i naczelników rodów i powiedzieli im: Będziemy budować z wami, gdyż szukamy waszego Boga tak jak wy i składamy mu ofiary od czasów Asarchaddona, króla Asyrii, który nas tu przyprowadził.

³Ale Zorobabel, Jeszua i pozostali naczelnicy rodów z Izraela odpowiedzieli im: Nie wolno wam razem z nami budować domu naszemu Bogu, ale my sami będziemy budować PANU, Bogu Izraela, jak nam rozkazał Cyrus, król Persji.

⁴Wtedy lud tej ziemi zaczął zniechęcać lud Judy i przeszkadzał im w budowie.

⁵Ponadto przekupywał przeciwko nim radców, aby udaremnić ich zamiar po wszystkie dni Cyrusa, króla Persji, aż do panowania Dariusza, króla Persji.

⁶Za panowania Aswerusa, na początku jego panowania, napisali skargę przeciwko obywatelom Judy i Jerozolimy;

⁷A za czasów Artakserksesa Biszlam, Mitredat, Tabeel wraz z pozostałymi towarzyszami napisali do Artakserksesa, króla Persji. List *był* sporządzony pismem syryjskim i przetłumaczony na język syryjski.

⁸Kanclerz Rechum i pisarz Szimszaj napisali do króla Artakserksesa list przeciwko Jerozolimie następującej treści:

⁹Kanclerz Rechum, pisarz Szimszaj i pozostali ich towarzysze: Dynajczycy, Afarsadchajczycy, Tarpelajczycy, Afarsajczycy, Arkewijczycy, Babilończycy, Susanchici, Dehawici i Elamici;

¹⁰I reszta narodów, które wielki i sławny Asnappar przyprowadził i osiedlił w miastach Samarii, oraz pozostali, którzy są za rzeką – otóż;

¹¹To *jest* odpis listu, który posłali do króla Artakserksesa – Twoi słudzy, ludzie mieszkający za rzeką – otóż:

¹²Niech królowi będzie wiadomo, że Żydzi, którzy wyszli od ciebie, przybyli do nas, do Jerozolimy, i odbudowują to buntownicze i niegodziwe miasto, już wznosili mury i położyli fundamenty.

¹³Niech więc będzie królowi wiadomo, że jeśli to miasto zostanie odbudowane i jego mury będą wzniesione, wtedy podatku, danin ani cła oni nie będą płacić, a to przyniesie szkodę dochodom króla.

¹⁴Teraz więc, ponieważ jesteśmy na utrzymaniu twego pałacu i nie przystoi nam patrzeć na zniewagę króla, posyłamy królowi tę wiadomość;

¹⁵Aby poszukano w księdze kronik twoich ojców, a znajdziesz w niej i dowiesz się, że to miasto jest miastem buntowniczym i przynosi szkodę królom i

provincjom i że od dawien dawna wzniecano w nim bunt. Z tego powodu to miasto zostało zburzone.

¹⁶Zawiadamiamy króla, że jeśli to miasto zostanie odbudowane i jego mury będą wzniesione, wtedy już nie będziesz miał udziału za rzeką.

¹⁷Wtedy król wysłał taką odpowiedź: Kanclerzowi Rechumowi, pisarzowi Szimszajowi i pozostałym ich towarzyszom, którzy mieszkają w Samarii, a także i pozostałym za rzeką: Pokój! Otóż:

¹⁸List, który do nas przysłaliście, został przede mną dokładnie odczytany.

¹⁹Dlatego rozkazałem, aby poszukano. I znaleziono, że to miasto od dawna powstawało przeciwko królom, a bunt i rozruchy były w nim wzniecane;

²⁰Ponadto potężni królowie panowali nad Jerozolimą i zarządzili nad wszystkimi za rzeką, i płacono im podatek, daninę i cło.

²¹Wydajcie więc wyrok, aby powstrzymać tych mężczyzn, żeby to miasto nie zostało odbudowane, dopóki *inny* rozkaz nie będzie przeze mnie wydany.

²²Pilnujcie, abyście nie zaniedbali tego. Dlaczego miałoby to wzrastać na szkodę królów?

²³Gdy więc odpis listu króla Artakserksesa został odczytany przed Rechumem, pisarzem Szimszajem i ich towarzyszami, udali się spiesźnie do Żydów w Jerozolimie i siłą i mocą wstrzymali budowę.

²⁴W ten sposób ustała praca przy domu Bożym, który był w Jerozolimie. I została wstrzymana aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla Persji.

5 Potem prorocy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo, prorokowali Żydom w Judzie i w Jerozolimie w imię Boga Izraela, *mówiąc* do nich.

²Wtedy powstali Zorobabel, syn Szealtiela, i Jeszua, syn Joadaka, i zaczęli budować dom Boży w Jerozolimie; a z nimi prorocy Boga, którzy im pomagali.

³W tym czasie przyszli do nich Tattenaj, namiestnik zarzecza, i Szetarboznaj oraz ich towarzysze i tak mówili do nich: Kto wam rozkazał budować ten dom i wznosić jego mury?

⁴Odpowiedzieliśmy im, jakie są imiona tych mężczyzn, którzy pracują przy tej budowli.

⁵Lecz oko ich Boga czuwało nad starszymi z Żydów, tak że nie mogli im przeszkadzać, dopóki sprawa ta nie dotarła do Dariusza – o niej donosili *mu* przez list.

⁶To *jest* odpis listu, który do króla Dariusza posłali Tattenaj, namiestnik zarzecza, Szetarboznaj i jego towarzysze Afarsachajczycy, którzy byli za rzeką.

⁷Posłali mu list, w którym było napisane tak: Królowi Dariuszowi wszelkiej pomyślności!

⁸Niech będzie królowi wiadomo, że przybyliśmy do prowincji Judy, do domu wielkiego Boga, który jest odbudowywany z wielkich kamieni, a *którego* ściany są wykładane drewnem. Ta praca posuwa się szybko i szczęści się w ich rękach.

⁹Pytaliśmy wtedy tych starszych, mówiąc do nich: Kto wam rozkazał budować ten dom i wznosić te mury?

¹⁰Pytaliśmy także o ich imiona, abyśmy mogli ci je oznajmić i zapisać imiona mężczyzn, którzy stoją na ich czele.

¹¹A tak nam odpowiedzieli: My jesteśmy sługami Boga nieba i ziemi i odbudowujemy dom, który został wzniesiony przed wieloma laty, a który zbudował i wystawił wielki król Izraela.

¹²Lecz gdy nasi ojcowie pobudzili do gniewu Boga nieba, on wydał ich w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, Chaldeczyka, który zburzył ten dom, a lud uprowadził do niewoli w Babilonie.

¹³Jednak w pierwszym roku Cyrusa, króla Babilonu, sam król Cyrus wydał dekret, aby odbudować ten dom Boży.

¹⁴Ponadto złote i srebrne naczynia domu Bożego, które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i umieścił w świątyni w Babilonie, król Cyrus wyniósł ze świątyni w Babilonie i zostały przekazane niejakiemu Szeszbassarowi, którego ustanowił namiestnikiem.

¹⁵I powiedział mu: Weź te naczynia, idź i złóż je w świątyni, która jest w Jerozolimie, a niech dom Boży zostanie odbudowany na swoim miejscu.

¹⁶Wtedy ten Szeszbassar przyszedł i położył fundamenty domu Bożego w Jerozolimie, i od tego czasu aż do dzisiaj buduje się go, ale nie jest ukończony.

¹⁷Jeśli więc król uzna to za dobrą rzecz, niech poszukają w skarbcach królewskich w Babilonie, czy *rzeczywiście* tak jest, że król Cyrus rozkazał, aby odbudować ten dom Boży w Jerozolimie, i niech król powiadomi nas o swej woli w tej sprawie.

6 Wtedy król Dariusz rozkazał, aby szukano w archiwum, gdzie przechowywano skarby w Babilonie.

²I znaleziono w Achmecie, w pałacu w prowincji Medii, pewien zwój, w którym tak było napisane:

³W pierwszym roku króla Cyrusa, król Cyrus wydał dekret w sprawie domu Bożego w Jerozolimie: Dom ten ma być odbudowany, to miejsce, gdzie składano ofiary. Fundamenty mają być położone. Jego wysokość – sześćdziesiąt łokci i jego szerokość – sześćdziesiąt łokci.

⁴Trzy rzędy z kamienia wielkiego i jeden rząd z nowego drewna. Koszty ma pokryć dom królewski.

⁵Ponadto złote i srebrne naczynia z domu Bożego, które zabrał Nabuchodonozor ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł do Babilonu, mają być zwrócone i przeniesione do świątyni w Jerozolimie na swoje miejsce, i złożone w domu Bożym.

⁶Teraz więc ty, Tattenaju, namiestniku zarzecza, Szetarboznaju, i wy, Afarsachajczycy, ich towarzysze, którzy jesteście za rzeką, trzymajcie się z dala od tego miejsca.

⁷Zostawcie w spokoju prace nad tym domem Bożym. Niech namiestnik Żydów i starsi żydowscy odbudują ten dom Boży na swoim miejscu.

⁸Wydamę też dekret o tym, co macie uczynić dla starszych spośród Żydów na budowę tego domu Bożego, mianowicie: koszty mają być bezzwłocznie

wypłacone tym ludziom z dochodów króla, z danin *pobieranych* za rzeką, aby nie przestawali *budować*.

⁹Także i to, co będzie potrzebne do całopaleń dla Boga niebios: cielce, barany i jagnięta oraz pszenica, sól, wino i oliwa, według rozkazu kapłanów w Jerozolimie, niech im będzie dawane każdego dnia bez zaniedbania;

¹⁰Aby mogli składać wonne ofiary Bogu niebios i aby modlili się za życie króla i jego synów.

¹¹Ponadto wydaję taki dekret: Ktokolwiek zmieni ten rozkaz, to belka z jego domu ma być wyrwana i podniesiona, a on będzie na niej powieszony; jego dom zaś zostanie zamieniony w gnojowisko.

¹²A Bóg, który uczynił tam mieszkanie dla swojego imienia, niech zniszczy każdego króla i *każdy* naród, który by się odważył zmienić *ten rozkaz* i zniszczyć ten dom Boży w Jerozolimie. Ja, Dariusz, wydałem ten dekret; niech będzie wykonany bezzwłocznie.

¹³Wtedy Tattenaj, namiestnik zarzecza, Szetarboznaj i ich towarzysze niezwłocznie uczynili tak, jak król Dariusz rozkazał.

¹⁴A starsi żydowscy budowali i szczęściło im się według proroctwa Aggeusza, proroka, i Zachariasza, syna Iddo. Budowali i dokończyli *dom* zgodnie z rozkazem Boga Izraela oraz z rozkazem Cyrusa, Dariusza oraz Artakserksesa, króla Persji.

¹⁵I ten dom został zakończony w trzecim dniu miesiąca Adar, w szóstym roku panowania króla Dariusza.

¹⁶Wówczas synowie Izraela, kapłani, Lewici oraz reszta ludu, który powrócił z niewoli, z radością obchodzili poświęcenie tego domu Bożego.

¹⁷I złożyli ofiary przy poświęcaniu tego domu Bożego: sto cielców, dwieście baranów, czterysta jagniąt, a jako ofiarę za grzech za całego Izraela – dwanaście kozłów, według liczby pokoleń Izraela.

¹⁸Do służby Bożej w Jerozolimie ustanowili kapłanów – według ich oddziałów, i Lewitów – według ich zmian, jak jest napisane w księdze Mojżesza.

¹⁹Ci, którzy powrócili z niewoli, obchodzili też Paschę w czternastym *dniu* pierwszego miesiąca.

²⁰Kapłani bowiem i Lewici oczyścili się jak jeden mąż, wszyscy byli oczyszczeni. Zabili więc *baranka* paschalnego dla wszystkich, którzy przybyli z niewoli, dla swoich braci kapłanów i dla siebie samych.

²¹I spożywali to synowie Izraela, którzy powrócili z niewoli, i każdy, kto odłączył się od nieczystości pogan tej ziemi i *przyłączył się* do nich, aby szukać PANA, Boga Izraela.

²²Przez siedem dni z radością obchodzili też Święto Przaśników, gdyż PAN napełnił ich radością i zwrócił ku nim serce króla Asyrii, aby wzmocnił ich ręce przy pracy *wokół* domu Bożego, Boga Izraela.

7 Po tych wydarzeniach, za panowania Artakserksesa, króla Persji, Ezdrasz, syn Serajasza, syna Azariasza, syna Chilkiasza;

²Syna Szalluma, syna Sadoka, syna Achituba;

³Syna Amariasza, syna Azariasza, syna Merajota;

⁴Syna Zerachiasza, syna Uzziego, syna Bukkiego;

⁵Syna Abiszui, syna Pinchasa, syna Eleazara, syna Aarona, najwyższego kapłana;

⁶Tenże Ezdrasz wyruszył z Babilonu, a był człowiekiem uczonym w prawie Mojżesza, które dał PAN, Bóg Izraela. A król spełnił wszystkie jego prośby, gdyż ręka PANA, jego Boga, była nad nim.

⁷Wyruszyli też *niektórzy* z synów Izraela oraz z kapłanów, Lewitów, śpiewaków, odźwiernych i z Netinitów do Jerozolimy w siódmym roku króla Artakserksesa.

⁸Ezdrasz przybył do Jerozolimy w piątym miesiącu – było to w siódmym roku króla.

⁹Wyruszył z Babilonu w pierwszym *dniu* pierwszego miesiąca, a do Jerozolimy przybył w pierwszym *dniu* piątego miesiąca, ponieważ była nad nim łaskawa ręka jego Boga.

¹⁰Ezdrasz bowiem przygotował swoje serce, aby szukać prawa PANA i wykonywać je, a także by nauczać w Izraelu ustaw i sądów.

¹¹A oto odpis listu, który król Artakserkses dał Ezdraszowi, kapłanowi i uczonemu, biegłemu w słowach przykazań PANA i w jego ustawach w Izraelu:

¹²Artakserkses, król królów, Ezdraszowi, kapłanowi, uczonemu w prawie Boga niebios, *mężowi* doskonałemu, otóż;

¹³Wydaję dekret *o tym*, że każdy z ludu Izraela, spośród jego kapłanów i Lewitów w moim państwie, kto dobrowolnie pragnie udać się do Jerozolimy, może iść z tobą.

¹⁴Ty bowiem zostałeś wysłany przez króla i jego siedmiu doradców, abyś według prawa swego Boga, które masz w swoim ręku, zbadał sprawy w Judei i Jerozolimie;

¹⁵I abyś zaniósł srebro i złoto, które król i jego doradcy dobrowolnie ofiarowali Bogu Izraela, którego przybytek *jest* w Jerozolimie;

¹⁶Oraz całe srebro i złoto, które otrzymasz w całej prowincji Babilonu wraz z dobrowolnymi darami od ludu i kapłanów, które dobrowolnie ofiarują na dom swego Boga w Jerozolimie;

¹⁷Abyś za te pieniądze bezzwłocznie kupił cielce, barany, jagnięta wraz z przynależnymi do nich ofiarami z pokarmów i płynów i złożył je na ołtarzu domu waszego Boga w Jerozolimie;

¹⁸Z pozostałym srebrem i złotem uczynicie zaś to, co ty i twoi bracia uznacie za słuszne, tak czyńcie, według woli waszego Boga.

¹⁹Naczynia też, które zostały ci dane do służby w domu twojego Boga, oddaj przed Bogiem w Jerozolimie;

²⁰Także i inne potrzeby do domu twojego Boga, za które przyjdzie ci zapłacić, opłać ze skarbcza królewskiego.

²¹A ja, król Artakserkses, wydaję wszystkim podskarbin zarzeczka rozkaz o tym, że wszystko, czegokolwiek zażąda od was kapłan Ezdrasz, uczony w prawie Boga niebios, ma być bezzwłocznie wykonane;

²²Aż do stu talentów srebra, stu kor pszenicy, stu bat wina, stu bat oliwy, a soli bez ograniczenia.

²³Wszystko, co nakazuje Bóg niebios, ma być wykonane starannie dla domu Boga niebios, bo dla czego ma być wzbudzony jego gniew przeciwko państwu króla i jego synów?

²⁴Zawiadamiamy was również, że na żadnego z kapłanów, Lewitów, śpiewaków, odźwiernych, Netinitów oraz *pozostałych* sług tego domu Boga nie wolno nakładać podatku, danin ani cła.

²⁵A ty, Ezdraszu, według mądrości swego Boga, która jest w tobie, ustanów urzędników i sędziów, którzy będą sądzić cały lud zarzeczka, wszystkich, którzy znają prawo twego Boga; a tych, którzy go nie znają, macie uczyć.

²⁶Na każdego, kto nie wykona prawa twego Boga i prawa króla, niech bezzwłocznie będzie wydany wyrok – albo śmierci, albo wygnania, albo przepadku mienia, albo więzienia.

²⁷Ezdrasz *powiedział*: Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg naszych ojców, który włożył w serce króla *pragnienie*, aby ozdobić dom PANA, który *jest* w Jerozolimie;

²⁸A mnie okazał łaskę wobec króla i jego doradców oraz wszystkich możliwych dostojników króla. A ja, będąc wzmocniony ręką PANA, swego Boga, *która była* nade mną, zgromadziłem naczelników z Izraela, aby wyruszyli ze mną.

8 A oto naczelnicy rodów i rodowody tych, którzy wyruszyli ze mną z Babilonu za panowania króla Artakserksesa:

²Z synów Pinchasa – Gerszom; z synów Itamara – Daniel; z synów Dawida – Chattusz;

³Z synów Szekaniasza, z synów Parosza – Zachariasz, a z nim spisanych według rodowodów było stu pięćdziesięciu mężczyzn;

⁴Z synów Pachat-Moaba – Elioenaj, syn Zerachiasza, a z nim dwustu mężczyzn;

⁵Z synów Szekaniasza – syn Jahaziela, a z nim trzystu mężczyzn;

⁶Z synów Adina – Ebed, syn Jonatana, a z nim pięćdziesięciu mężczyzn;

⁷Z synów Elama – Jeszajasz, syn Ataliasza, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn;

⁸Z synów Szefatiasza – Zebadiasz, syn Mikaela, a z nim osiemdziesięciu mężczyzn;

⁹Z synów Joaba – Obadiasz, syn Jechiela, a z nim dwustu osiemnastu mężczyzn;

¹⁰Z synów Szelomita – syn Josifiasza, a z nim stu sześćdziesięciu mężczyzn;

¹¹Z synów Bebaja – Zachariasz, syn Bebaja, a z nim dwudziestu ośmiu mężczyzn;

¹²Z synów Azgada – Johanan, syn Hakkatana, a z nim stu dziesięciu mężczyzn;

¹³Z synów Adonikama *wyruszyli* ostatni, a oto ich imiona: Elifelet, Jejel i Szemajasz, a z nimi sześćdziesięciu mężczyzn;

¹⁴Z synów Bigwaja – Utaj i Zabbud, a z nimi siedemdziesięciu mężczyzn.

¹⁵I zgromadziłem ich nad rzeką, która płynie do Achawy, i obozowaliśmy tam przez trzy dni. Potem dokonałem przeglądu ludu i kapłanów, a z synów Lewiego nie znalazłem tam *żadnego*.

¹⁶Posłałem więc Eliezera, Ariela, Szemajasza, Elnatana, Jariba, Elnatana, Natana, Zachariasza i Meszullama, naczelników, a także Jojariba i Elnatana, *ludzi* rozumnych;

¹⁷I dałem przez nich polecenie Iddo, przełożonemu w miejscowości Kasifia, i przekazałem im słowa, które mieli powiedzieć do niego i jego braci Netinitów w miejscowości Kasifia; poleciłem, aby nam przyprowadzili sługi dla domu naszego Boga.

¹⁸I ponieważ łaskawa ręka naszego Boga była nad nami, przyprowadzili do nas, człowieka rozumnego spośród synów Machliego, syna Lewiego, syna Izraela, oraz Szerebiasza wraz z jego synami i braćmi – razem osiemnaście *osób*;

¹⁹I Chaszabiasza, a z nim Jeszajasz spośród synów Merariego wraz z jego braćmi i ich synów – razem dwadzieścia *osób*;

²⁰Ponadto spośród Netinitów, których Dawid i naczelnicy ustanowili do posługiwania Lewitom – dwieście dwadzieścia Netinitów. Ci wszyscy zostali imiennie wyznaczeni.

²¹Wtedy tam, nad rzeką Achawa, ogłosiłem post, abyśmy ukorzyli się przed naszym Bogiem i abyśmy uprosili u niego szczęśliwą drogę dla nas, naszych dzieci i całego naszego dobytku.

²²Wstydziałem się bowiem prosić króla o żołnierzy i jeźdźców, aby nas w drodze ratowali przed wrogami, ponieważ powiedzieliśmy królowi: Ręka naszego Boga *jest* nad wszystkimi, którzy go szukają, dla ich dobra, ale jego moc i gniew przeciwko wszystkim, którzy go opuszczają.

²³Pościliśmy więc i prosiliśmy o to naszego Boga. A on nas wysłuchał.

²⁴Wtedy spośród przedniejszych kapłanów wydzieliłem dwunastu: Szerebiasza, Chaszabiasza, a z nimi dziesięciu ich braci;

²⁵I odważyłem im srebro, złoto i naczynia, czyli ofiarę dla domu naszego Boga, którą złożyli: król, jego doradcy, jego dostojnicy oraz cały Izrael tam obecny.

²⁶Odważyłem im więc do rąk sześćset pięćdziesiąt talentów srebra, sto talentów naczyń srebrnych, sto talentów złota;

²⁷Dwadzieścia złotych pucharów, *ważących* po tysiąc darejków, i dwa naczynia z wybornego mosiądzu, tak piękne jak złoto.

²⁸Potem powiedziałem do nich: Wy jesteście poświęceni PANU, naczynia *także* są poświęcone, a to srebro i złoto są dobrowolnym darem dla PANA, Boga waszych ojców.

²⁹Pilnujcie i strzeżcie *ich*, dopóki nie odważycie *ich* przed przedniejszymi kapłanami, Lewitami i naczelnikami rodów Izraela w Jerozolimie, w komnatach domu PANA.

³⁰Wzięli więc kapłani i Lewici odważone srebro, złoto i naczynia, aby *je* zanieść do Jerozolimy, do domu naszego Boga.

³¹Potem wyruszyliśmy znad rzeki Achawa dwunastego *dnia* pierwszego miesiąca, aby udać się do Jerozolimy. A ręka naszego Boga była nad nami i wyrwała nas z ręki wrogów i czyhających *na nas* w drodze.

³²I przybyliśmy do Jerozolimy, i zamieszkaliśmy tam przez trzy dni.

³³A czwartego dnia odważono srebro, złoto i naczynia w domu naszego Boga – do ręki Meremota, syna kapłana Uriasza, z którym był Eleazar, syn Pinchasa; z nimi też *byli* Jozabad, syn Jeszuy, i Noadiasz, syn Binnuja, Lewici;

³⁴Wszystko według liczby i wagi; i zapisano wagę tego wszystkiego w tym czasie.

³⁵Następnie ci, którzy zostali pojmani, a powrócili z niewoli, złożyli Bogu Izraela ofiarę całopalną: dwanaście cielców za całego Izraela, dziewięćdziesiąt sześć baranów, siedemdziesiąt siedem jagniąt i dwanaście kozłów na ofiarę za grzech, wszystko jako całopalenie PANU.

³⁶I przekazano rozporządzenie króla jego satrapom i namiestnikom zarzecz, a ci wspomagali lud i dom Boży.

9 A gdy zakończono to wszystko, przystąpili do mnie naczelnicy, mówiąc: Lud Izraela, kapłani i Lewici nie odłączyli się od narodów tych ziem;

postępują według obrzydliwości Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów.

²Pobrali bowiem ich córki dla siebie i swoich synów, tak że święte nasienie pomieszało się z ludami tych ziem, a w tym grzechu przodowali naczelnicy i przywódcy.

³Gdy to usłyszałem, rozdarłem swoją szatę i swój płaszcz i rwałem włosy ze swojej głowy i brody i siedziałem osłupiony.

⁴I zgromadzili się wokół mnie wszyscy, którzy drżeli przed słowem Boga Izraela z powodu przestępstwa tych, *którzy powrócili* z niewoli, a ja siedziałem osłupiony aż do ofiary wieczornej.

⁵Ale w czasie ofiary wieczornej wstałem ze swego przynębienia i w rozdartej szacie i płaszczu upadłem na kolana i wyciągnąłem swoje ręce do PANA, swojego Boga;

⁶I powiedziałem: Mój Boże! Wstydzę się i nie śmiem podnieść twarzy do ciebie, mój Boże. Nasze nieprawości bowiem urosły ponad głowę, a nasz grzech dosięgnął aż nieba.

⁷Od dni naszych ojców aż do dziś tkwimy w wielkim grzechu, a z powodu naszych nieprawości my, nasi królowie i nasi kapłani zostaliśmy wydani w ręce królów tych ziem pod miecz w niewolę, na łup i wstyd na twarzy, jak to *jest* dzisiaj.

⁸Ale teraz, jakby na krótką chwilę, PAN, nasz Bóg, okazał *nam* łaskę, bo pozostawił nam resztkę ocalonych i dał nam mieszkanie w swoim miejscu świętym, aby nasz Bóg oświecił nasze oczy i

podarował nam trochę wytchnienia od naszej niewoli.

⁹Chociaż bowiem *byliśmy* niewolnikami, nasz Bóg nie opuścił nas w naszej niewoli, lecz okazał nam łaskę wobec królów Persji, aby dać nam wytchnienie, abyśmy wzniesli dom naszego Boga i naprawili jego spustoszenie, i aby dać nam mur ochrony w Judzie i Jerozolimie.

¹⁰Teraz więc, o nasz Boże, co powiemy po tym wszystkim? Opuściliśmy bowiem twoje przykazania;

¹¹Które nadałeś przez swoje sługi, proroków, mówiąc: Ziemia, do której wchodzicie, by ją wziąć w posiadanie, jest ziemią nieczystą, splamioną nieczystością ludu tych ziem przez jego obrzydliwości, który swoją nieczystością napełnił ją od końca do końca.

¹²Dlatego nie dawajcie swoich córek ich synom ani nie bierzcie ich córek dla swoich synów, ani nie szukajcie nigdy pokoju z nimi ani ich pomyślności, abyście się wzmocnili i spożywali dobra tej ziemi oraz pozostawili ją w dziedzictwo swoim synom na wieki.

¹³A po tym wszystkim, co spadło na nas za nasze złe czyny i nasz wielki grzech, chociaż ty, nasz Boże, wymierzyłeś nam *karę* mniejszą niż nasze nieprawości i dałeś nam *takie* wybawienie;

¹⁴Czy mamy znowu przekraczać twoje przykazania i spowinowacać się z tymi obrzydliwymi narodami? Czy nie rozniewasz się na nas aż do *naszego* wyniszczenia, tak że nie zostaną spośród nas ani resztki, ani ocaleni?

¹⁵PANIE, Boże Izraela, ty jesteś sprawiedliwy, bo pozostajemy ocaleni, jak się to dziś *okazuje*. Oto stoimy przed tobą w naszym przewinieniu, choć z tego powodu nie godzi się stać przed tobą.

10 A gdy Ezdrasz modlił się i wyznawał *grzechy* z płaczem, klęcząc przed domem Bożym, zebrał się wokół niego bardzo wielki tłum mężczyzn, kobiet i dzieci z Izraela, a lud bardzo gorzko płakał.

²Wtedy Szekaniaś, syn Jechiela z synów Elama, powiedział do Ezdrasza: My zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu Bogu, bo pojęliśmy obce żony z ludu tej ziemi. Ale jest jeszcze nadzieja dla Izraela w tej sprawie.

³Teraz więc zawrzyjmy przymierze z naszym Bogiem – odprawmy wszystkie żony i *dzieci* z nich urodzone, według rady PANA i tych, którzy drżą przed przykazaniem naszego Boga. Niech to się stanie według prawa.

⁴Wstań, bo do ciebie należy ta sprawa, a my *będziemy* z tobą. Wzmocnij się i działaj.

⁵Wtedy Ezdrasz wstał i zaprzysiągł przedniejszych kapłanów, Lewitów i całego Izraela, by postąpili według tego słowa. I przysięgli.

⁶Potem Ezdrasz opuścił dom Boży i udał się do komnaty Jochanana, syna Eliasziba. Kiedy tam wszedł, nie jadł chleba ani nie pił wody, gdyż smucił się z powodu przestępstwa tych, którzy powrócili z niewoli.

⁷Następnie ogłoszono w Judzie i Jerozolimie wszystkim, którzy powrócili z niewoli, że mają zgromadzić się w Jerozolimie.

⁸A ktokolwiek nie przyjdzie w ciągu trzech dni, według postanowienia naczelników i starszych, ten zostanie pozbawiony całego mienia, a sam będzie wykluczony ze zgromadzenia tych, którzy powrócili z niewoli.

⁹Zgromadzili się więc wszyscy mężczyźni z Judy i Beniamina w Jerozolimie w ciągu trzech dni. Było to w dwudziestym *dniu* dziewiątego miesiąca. A cały lud siedział na placu przed domem Bożym, drżąc z powodu tej sprawy i z powodu deszczu.

¹⁰Wtedy Ezdrasz powstał i powiedział do nich: Wy zgrzeszyliście, bo pojęliście obce żony, a przez to pomnożyliście grzech Izraela.

¹¹Teraz więc wyznajcie *grzech* PANU, Bogu waszych ojców, i spełnijcie jego wolę. Odłączcie się od ludu tej ziemi i od obcych żon.

¹²A całe zgromadzenie odpowiedziało donośnym głosem: Jak nam powiedziałeś, tak uczynimy.

¹³Ale lud jest liczny i pora deszczowa i nie możemy stać na dworze. Ponadto ta sprawa nie jest na jeden dzień ani dwa, gdyż jest nas wielu, którzy dopuściliśmy się tego przestępstwa.

¹⁴Prosimy więc, niech nasi przywódcy będą postawieni przed całym zgromadzeniem i wszyscy, którzy w naszych miastach pojęli obce żony, niech przyjdą o wyznaczonej porze – z nimi starsi z każdego miasta oraz ich sędziowie, abyśmy w ten sposób odwrócili od nas zapalczliwość gniewu naszego Boga z powodu tej sprawy.

¹⁵Tylko Jonatan, syn Asahela, i Jachzejasz, syn Tikwy, zajmowali się tym. I Meszullam i Szabbetaj, Lewici, pomagali im.

¹⁶Tak więc postąpili ci, którzy powrócili z niewoli. I kapłan Ezdrasz wraz z naczelnikami poszczególnych rodów, wszyscy zostali *odłączeni* imiennie. I zasiedli w pierwszym dniu dziesiątego miesiąca, aby zbadać tę sprawę.

¹⁷I do pierwszego dnia pierwszego miesiąca zakończyli sprawę ze wszystkimi mężczyznami, którzy pojęli obce żony.

¹⁸Wśród synów kapłanów znaleźli się tacy, którzy pojęli obce żony: spośród synów Jeszuy, syna Jocadaka i jego braci: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz.

¹⁹Ci zaręczyli, że odprawią swoje żony, a jako że byli winni – *każdy* złoży barana ze stada za swój występki.

²⁰A z synów Immera: Chanani i Zebadiasz;

²¹A z synów Charima: Maasejasz, Eliasz, Szemajasz, Jechiel i Uzjasz;

²²A z synów Paszchura: Elioenaj, Maasejasz, Izmael, Netaneel, Jozabad i Elasa;

²³A z Lewitów: Jozabad, Szimej, Kelajasz, to jest Kelita, Petachiasz, Juda i Eliezer;

²⁴A ze śpiewaków: Eliaszib; a z odźwiernych: Szallum, Telem i Uri;

²⁵ A z Izraela, z synów Parosza: Ramiasz, Jezjasz, Malkiasz, Miamin, Eelazar, Malkijas i Benajasz;
²⁶ A z synów Elama: Mattaniasz, Zachariasz, Jechiel, Abdi, Jeremot i Elias;
²⁷ A z synów Zattua: Elioenaj, Eliaszib, Mattaniasz, Jeremot, Zabad i Aziza;
²⁸ A z synów Bebaja: Jehochanan, Chananiaasz, Zabbaj i Atlaj;
²⁹ A z synów Baniego: Mészullam, Malluk, Adajasz, Jaszub, Szeal i Jeremot;
³⁰ A z synów Pachat-Moaba: Adna, Kelal, Benajasz, Maasejasz, Mattaniasz, Besaleel, Binnuj i Manasses;
³¹ A z synów Charima: Eliezer, Jeszsziasz, Malkiasz, Szemajasz, Szymon;
³² Beniamin, Maluk i Szemariasz;

³³ Z synów Chaszuma: Mattenaj, Mattatta, Zabad, Elifelet, Jeremaj, Manasses i Szimei;
³⁴ Z synów Baniego: Maadaj, Amram, Uel;
³⁵ Benajasz, Bedejasz, Cheluhu;
³⁶ Waniasz, Meremot, Eliaszib;
³⁷ Mattaniasz, Mattenaj, Jaasaj;
³⁸ I Bani, Binnuj, Szimei;
³⁹ I Szelemiasz, Natan, Adajasz;
⁴⁰ Machnadbaj, Szaszaj, Szaraj;
⁴¹ Asarel, Szelemiasz, Szemariasz;
⁴² Szallum, Amariasz i Józef;
⁴³ Z synów Nebo: Jejel, Mattitiasz, Zabad, Zebina, Jaddaj, Joel i Benajasz.
⁴⁴ Ci wszyscy pojęli obce żony. A były wśród nich żony, które urodziły *im* dzieci.

Nehemiasza

1 Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza. Oto w miesiącu Kislew, dwudziestego roku, gdy przebywałem w pałacu Suza;
²Przyszedł Chanani, jeden z moich braci, a *wraz z nim niektórzy mężczyźni z Judy*. Zapytałem ich o ocalałych Żydów, którzy przeżyli niewolę, i o Jerozolimę.
³I odpowiedzieli mi: Ostatki spośród tych, którzy w tamtej prowincji przeżyli niewolę, są w wielkim utrapieniu i pohańbieniu; ponadto mur Jerozolimy jest zburzony i jej bramy zostały spalone ogniem.
⁴A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem, płakałem i smuciłem się przez *kilka* dni, pościłem i modliłem się przed Bogiem niebios.
⁵I powiedziałem: Ach PANIE, Boże niebios, Boże wielki i straszny, który zachowujesz przymierze i *okazujesz* miłosierdzie tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań.
⁶Niech twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy będą otwarte, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą teraz zanoszę do ciebie dniem i nocą za synów Izraela, twoje sługi, i w *której* wyznają grzechy synów Izraela, które popełniliśmy przeciwko tobie. Również ja i dom mego ojca zgrzeszyliśmy.
⁷Postąpiliśmy bardzo niegodziwie wobec ciebie i nie przestrzegaliśmy przykazań, ustaw ani praw, które nakazałeś Mojżeszowi, swemu słudze.
⁸Wspomnij, proszę, na słowo, które przekazałeś Mojżeszowi, swemu słudze, gdy powiedziałeś: *Jeśli* przekroczycie *moje przykazania*, to rozproszę was między narodami;
⁹Lecz jeśli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać moich przykazań i wypełniać je, to choćby wasi wygnańcy byli na krańcu nieba, zgromadzę ich stamtąd i przyprowadzę na miejsce, które wybrałem, aby tam przebywało moje imię.
¹⁰Oni bowiem są twoimi sługami i twoim ludem, który odkupiłeś swoją wielką mocą i silną ręką.
¹¹Proszę, Panie, niech twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i na modlitwę twoich sług, którzy pragną bać się twego imienia. Spraw dziś, proszę, aby poszczęściło się twemu słudze, i okaż mu łaskę na oczach tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym króla.
2 I oto zdarzyło się w miesiącu Nisan, w dwudziestym roku króla Artakserksesa, gdy stało przed nim wino, że wziąłem je i podałem królowi, a nigdy *przedtem* nie byłem taki smutny w jego obecności.

²Król więc zapytał mnie: Czemu *tak* smutno wyglądasz, skoro nie jesteś chory? Nic innego to jak smutek serca. I bardzo się przeraziłem.
³I powiedziałem do króla: Niech król żyje na wieki. Jakże nie mam wyglądać smutno, gdy miasto, dom grobów moich ojców, jest zburzone, a jego bramy pochłonął ogień?
⁴Król ponownie zapytał mnie: O co chciałbyś prosić? Modliłem się więc do Boga niebios.
⁵Potem powiedziałem do króla: Jeśli król uważa *to* za dobre i jeśli twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach, *proszę*, abyś mnie posłał do Judy, do miasta grobów moich ojców, abym je odbudował.
⁶Król – obok którego siedziała królowa – zapytał mnie: Jak długo potrwa twoja podróż i kiedy powrócisz? Gdy podałem mu termin, spodobało się to królowi i posłał mnie.
⁷Potem powiedziałem królowi: Jeśli król uważa *to* za dobre, niech mi dadzą listy do namiestników zarzecza, aby mnie przeprowadzili, aż przyjdę do Judy;
⁸Także list do Asafa, dozorczy lasu królewskiego, aby mi dał drewno na belki do bram pałacu przy domu, na mur miejski i na dom, do którego się wprowadzę. Król więc dał mi *listy*, gdyż była nade mną łaskawa ręka mego Boga.
⁹A gdy przyszedłem do namiestników zarzecza, oddałem im listy króla. A król wyprawił ze mną dowódców wojskowych i jeźdźców.
¹⁰Kiedy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, usłyszeli o tym, bardzo im się nie spodobało *to*, że przyszedł człowiek, który będzie zabiegał o dobro synów Izraela.
¹¹Gdy więc przyszedłem do Jerozolimy, spędziłem tam trzy dni.
¹²Potem wstałem w nocy, ja i kilku mężczyzn ze mną – a nikomu nie wyjawilem, co mój Bóg położył mi na sercu, abym uczynił w Jerozolimie, nie miałem też ze sobą żadnego zwierzęcia oprócz tego, na którym jechałem;
¹³I wyjechałem nocą przez Bramę nad Doliną w kierunku Źródła Smoczego do Bramy Gnojnej, i oglądałem mury jerozolimskie, które były zburzone, a *których* bramy były strawione ogniem.
¹⁴Potem dotarłem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego, gdzie dla zwierzęcia, na którym jechałem, nie było już przejścia.
¹⁵Jechałem więc nocą przez potok i oglądałem mur, po czym zawróciłem i przejechałem przez Bramę nad Doliną, i tak powróciłem.

¹⁶ Ale przełożeni nie wiedzieli, dokąd się udałem ani co uczyniłem. Dotychczas bowiem nie oznajmiłem tego ani Żydom, ani kapłanom, ani dostojnikom, ani przełożonym, ani żadnemu z budowniczych.

¹⁷ Wtedy powiedziałem do nich: Widzicie, w jakiej niedoli się znajdujemy, Jerozolima jest spustoszona i jej bramy spalone są ogniem. Chodźcie i odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy już nie byli zhańbieni.

¹⁸ A gdy opowiedziałem im o tym, jak łaskawa ręka mego Boga była nade mną, także o słowach, które wypowiedział do mnie król, powiedzieli: Wstańmy i budujmy. I zachęcali się do tego dobrego dzieła.

¹⁹ Kiedy usłyszeli o tym Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, oraz Geszem Arab, szydzili z nas i wzgardzili nami, mówiąc: Co to za rzecz, którą robicie? Czy buntujecie się przeciw królowi?

²⁰ Odpowiedziałem im: Bóg niebios poszczęści nam; my więc, jego słudzy, powstaniemy i odbudujemy. Wy zaś nie macie ani działu, ani prawa, ani pamiętki w Jerozolimie.

3 Potem powstał najwyższy kapłan Eliaszb wraz ze swoimi braćmi kapłanami i odbudowali

Bramę Owczą. Poświęcili ją i wstawili jej wrota. Poświęcili ją aż do wieży Mea i aż do wieży Chananeela.

² Obok niego budowali mężczyźni z Jerycha, a obok nich budował Zakkur, syn Imriego.

³ A Bramę Rybną budowali synowie Senaa, którzy założyli też jej belki, wstawili jej wrota, zamki i rygle.

⁴ Obok nich naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Kosa, a obok nich naprawiał Meszullam, syn Berechiasza, syna Meszezabeela. Obok nich naprawiał Sadok, syn Baany.

⁵ Obok nich naprawiali Tekoici, lecz ich dostojnicy nie ugięli swego karku do pracy dla swego Pana.

⁶ A Bramę Starą naprawiali Jojada, syn Paseacha, i Meszullam, syn Besodiasza. Założyli jej belki i wstawili jej wrota, zamki i rygle.

⁷ Obok nich naprawiali Melatiasz Gibeonita, Jadon Meronotyta oraz mężczyźni z Gibeonu i Mispy aż do tronu namiestnika z tej strony rzeki.

⁸ Obok nich naprawiał Uzziel, syn Charchajasza, *jeden* ze złotników, a obok niego naprawiał Chananiasz, syn aptekarza. Obwarowali Jerozolimę aż do Muru Szerokiego.

⁹ Obok nich naprawiał Refajasz, syn Chura, przełożony połowy okręgu Jerozolimy.

¹⁰ Obok nich naprawiał Jedajasz, syn Charumafa, naprzeciw swego domu. A obok niego naprawiał Chattusz, syn Chaszabnejasza.

¹¹ Drugi odcinek i Wieżę Pieców zaś naprawiał Malkiasz, syn Charima, i Chaszub, syn Pachat-Moaba.

¹² Obok niego naprawiał Szallum, syn Hallochesza, przełożony połowy okręgu Jerozolimy, on i jego córki.

¹³ Bramę nad Doliną naprawiali Chanun i mieszkańcy Zanoach. Odbudowali ją, wstawili jej

wrota, zamki i rygle i *naprawili* tysiąc łokci muru aż do Bramy Gnojnnej.

¹⁴ Lecz Bramę Gnojną naprawiał Malkiasz, syn Rekaba, przełożony okręgu Bet-Hakkerem. On ją odbudował i wstawił jej wrota, zamki i rygle;

¹⁵ Bramę Źródlaną naprawiał Szallun, syn Kol-Chozego, przełożony okręgu Mispa. On ją zbudował, pokrył *dachem* i wstawił jej wrota, zamki i rygle oraz wznosił mur nad stawem Sziloach przy ogrodzie królewskim aż do schodów prowadzących do miasta Dawida.

¹⁶ Za nim naprawiał Nehemiasz, syn Azbuka, przełożony połowy okręgu Bet-Sur, *aż do miejsca* naprzeciw grobów Dawida i aż do stawu sztucznego, i aż do domu mocarzy.

¹⁷ Za nim naprawiali Lewici: Rechum, syn Baniego, obok niego naprawiał Chaszabiasz, przełożony połowy okręgu Keila, za swój okręg.

¹⁸ Za nim naprawiali ich bracia: Bawaj, syn Chenadada, przełożony połowy okręgu Keila.

¹⁹ Obok niego naprawiał Ezer, syn Jeszuy, przełożony Mispy, następny odcinek naprzeciw wejścia do zbrojowni przy rogu.

²⁰ Za nim naprawiał gorliwie Baruch, syn Zabbaja, dalszy odcinek od rogu aż do drzwi domu arcykapłana Eliasziba.

²¹ Za nim naprawiał Meremot, syn Uriasza, syn Kosa, następny odcinek od drzwi domu Eliasziba aż do końca jego domu.

²² Za nim naprawiali kapłani, którzy mieszkali na równinie.

²³ Za nimi naprawiali Beniamin i Chaszub, naprzeciw swoich domów. Za nimi naprawiał Azariasz, syn Maasejasza, syna Ananiasza, obok swego domu.

²⁴ Za nim naprawiał Binnuj, syn Chenadada, następny odcinek od domu Azariasza aż do zakrętu i do narożnika.

²⁵ Palal, syn Uzaja, *naprawiał* naprzeciw rogu i wieży wystającej z domu królewskiego, która *była* przy więzieniu. Za nim *naprawiał* Pedajasz, syn Parosza.

²⁶ A Netinici, mieszkający na Ofelu, *naprawiali* aż naprzeciw Bramy Wodnej na wschodzie i do wieży wystającej.

²⁷ Za nimi naprawiali Tekoici dalszy odcinek, naprzeciw wielkiej wieży wystającej aż do muru Ofel.

²⁸ Znad Bramy Końskiej naprawiali kapłani, każdy naprzeciw swego domu.

²⁹ Za nimi naprawiał Sadok, syn Immera, naprzeciw swego domu, a za nim naprawiał Szemajasz, syn Szekaniasza, stróż Bramy Wschodniej.

³⁰ Za nim naprawiał Chananiasz, syn Szelemiasza, i Chanun, szósty syn Salafa, następny odcinek. Za nim naprawiał Meszullam, syn Berechiasza, naprzeciw swojej komnaty.

³¹ Za nim naprawiał Malkiasz, syn złotnika, aż do domu Netinitów i handlarzy, naprzeciw Bramy Sądowej i aż do Sali Narożnej.

³²A pomiędzy Salą Narożną a Bramą Owczą naprawiali złotnicy i handlarze.

4 A gdy Sanballat usłyszał, że odbudowujemy mur, rozgniewał się i bardzo się oburzył, i zaczął szydzić z Żydów.

²I powiedział wobec swoich braci i wojska Samarii: Co ci niedołęzni Żydzi wyprawiają? Czy pozwolimy im na to? Czy będą składać ofiary? Czy zdołają to skończyć w jeden dzień? Czy wskrzeszą kamienie z kupy gruzu, które spalono?

³Ale Tobiasz Ammonita, który stał obok niego, powiedział: Nawet jeśli zbudują, przyjdzie lis i przewróci ich kamienny mur.

⁴Wysłuchaj, nasz Boże, bo jesteśmy wzgardzeni, i odwróć ich zhańbienie na ich głowę, i wydaj ich na łup w ziemi niewoli.

⁵Nie zakrywaj ich nieprawości, a niech ich grzech nie będzie wymazany przed tobą. Ciebie bowiem pobudzili do gniewu na oczach budujących.

⁶Lecz my nadal odbudowywaliśmy ten mur i mur został spojony aż do połowy, bo lud miał serce do pracy.

⁷Gdy Sanballat i Tobiasz, Arabowie, Ammonici i Aszdodyci usłyszeli, że mury Jerozolimy są odbudowywane, że wyłomy zaczęły się wypełniać, bardzo się rozgniewali.

⁸I wszyscy sprzysięgli się razem, aby przyjść i walczyć przeciw Jerozolimie, i przeszkadzać w robocie.

⁹My jednak modliliśmy się do naszego Boga i postawiliśmy przeciwko nim straż we dnie i w nocy, ponieważ się ich baliśmy.

¹⁰I Judejczycy powiedzieli: Osłabła siła dźwigających, a gruzu jeszcze wiele. Nie będziemy mogli odbudować muru.

¹¹Ponadto nasi wrogowie powiedzieli: Zanim się dowiedzą i spostrzegą, przyjdziemy między nich i ich wymordujemy, i wstrzymamy tę pracę.

¹²A gdy Żydzi mieszkający obok nich przyszli, powiedzieli nam dziesięć razy: Ze wszystkich miejsc, z których przyjdziecie do nas, *oni przyjdą na was*.

¹³Ustawiłem więc lud w niższych miejscach za murem i na wysokich miejscach; ustawiłem *ich* według rodzin z ich mieczami, włóczniami i łukami.

¹⁴A gdy popatrzyłem, wstałem i powiedziałem do dostojników, przełożonych i pozostałych z ludu: Nie bójcie się ich. Wspomnijcie na PANA, wielkiego i budzącego grozę, i walczcie za swoich braci, za swoich synów i swoje córki, za swoje żony i domy.

¹⁵I kiedy nasi wrogowie usłyszeli, że nam to oznajmiono, Bóg zniweczył ich radę, a my wszyscy wróciliśmy do muru, każdy do swojej pracy.

¹⁶Jednak od tego czasu połowa moich sług pracowała, a druga połowa trzymała włócznie, tarcze, łuki i pancerze. Naczelnicy zaś *stali* za całym domem Judy.

¹⁷Ci, którzy odbudowywali mur, i ci, którzy dźwigali ciężar, i ci, którzy go nakładali, każdy z nich jedną ręką pracował, a w drugiej trzymał broń.

¹⁸A z tych, którzy budowali, każdy miał swój miecz przypasany do boku i *tak* budowali. A trębacz *stał* obok mnie.

¹⁹Powiedziałem bowiem do dostojników, przełożonych i pozostałych z ludu: Praca jest wielka i rozległa, a my jesteśmy rozdzieleni na murze, jeden z dala od drugiego.

²⁰W jakimkolwiek miejscu usłyszycie dźwięk trąby, tam ruszajcie do nas. Nasz Bóg będzie walczył za nas.

²¹Pracowaliśmy więc przy tym dziele, a druga połowa trzymała włócznie, od pojawienia się zorzy aż do wzejścia gwiazd.

²²W tym czasie powiedziałem też do ludu: Niech każdy nocuje ze swoim sługą w Jerozolimie, aby w nocy *słudzy* trzymali straż, a w dzień pracowali.

²³Tak więc ani ja, ani moi bracia, ani moi słudzy, ani straż, która była przy mnie, nie zdejmowaliśmy swoich szat, *zrobiliśmy to* wyłącznie przy obmywaniu.

5 I podniósł się wielki krzyk ludu i ich żon przeciwko swym braciom Żydom.

²Niektórzy bowiem mówili: Jest nas wielu wraz z synami i córkami i musimy nabyć zboża, abyśmy mogli jeść i żyć.

³Inni zaś mówili: Nasze pola, winnice i domy musimy dać pod zastaw, aby nabyć zboża na czas głodu.

⁴Jeszcze inni mówili: Pożyczyliśmy pieniądze, aby dać podatek królowi, *zastawiając* nasze pola i nasze winnice.

⁵A przecież nasze ciało jest jak ciało naszych braci, a nasi synowie są jak ich synowie. A jednak to my musimy oddać naszych synów i nasze córki w niewolę i *niektóre* z naszych córek są już zaprzędane w niewolę, a my nie mamy siły w naszych rękach, aby je *odkupić*, gdyż nasze pola i winnice *należą* do innych.

⁶I rozgniewałem się bardzo, gdy usłyszałem ich wołanie i te słowa.

⁷Rozważyłem to w swoim sercu, po czym skarciłem dostojników i przełożonych, mówiąc do nich: Każdy z was uprawia lichwę wobec swoich braci. Zebrałem więc wielkie zgromadzenie przeciwko nim;

⁸I powiedziałem do nich: My według naszych możliwości odkupiliśmy swoich braci Żydów, którzy zostali zaprzędani poganom, a wy chcecie sprzedać swoich braci? Chcielibyście ich nam sprzedać? Oni zamilkli, nie znajdując odpowiedzi.

⁹Ponadto powiedziałem: Nie jest dobre to, co czynicie. Czy nie powinniście kroczyć w bojaźni naszego Boga, by uniknąć zhańbienia od pogan, naszych wrogów?

¹⁰Także ja i moi bracia oraz moi słudzy pożycziliśmy im pieniądze i zboże. Porzućmy, proszę, tę lichwę.

¹¹Zwróćcie im, proszę, ich pole, winnice, oliwniki i domy oraz setną część pieniędzy, zboża, wina i oliwy, którą od nich pobieracie.

¹²Wtedy odpowiedzieli: Zwrócimy i nie będziemy domagać się *niczego* od nich. Uczynimy tak, jak ty powiedziałeś. Wezwałem więc kapłanów i kazałem przysiąc *wierzycielom*, że postąpią według tej obietnicy.

¹³Potem wytrząsnąłem swoje zanadrze i powiedziałem: Tak niech Bóg wytrząśnie każdego z jego domu i z *owocu* jego pracy, kto nie dotrzyma tej obietnicy. Niech tak będzie wytrząśnięty i ogołocony. I całe zgromadzenie powiedziało: Amen. I chwalili PANA. I lud postąpił według tej obietnicy.

¹⁴Również od dnia, w którym ustanowiono mnie ich namiestnikiem w ziemi Judy, od dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku króla Artakserksesa, przez dwanaście lat, ja i moi bracia nie jedliśmy chleba przysługującego namiestnikowi.

¹⁵Dawni namiestnicy, którzy byli przede mną, obciążali lud, pobierając od niego chleb i wino, a ponadto czterdzieści syklów srebra. Ich słudzy również wykorzystywali lud. Lecz ja tak nie postępowałem z bojaźni Bożej.

¹⁶Także pracowałem przy naprawie tego muru, a pola nie kupiłem. Wszyscy też moi słudzy zgromadzili się tam do pracy.

¹⁷Ponadto przy moim stole *byli* Żydzi i przełożeni w liczbie stu pięćdziesięciu oraz ci, którzy przychodzili do nas spośród okolicznych pogan.

¹⁸Przygotowywano więc dla mnie każdego dnia jednego wołu, sześć wybornych owiec oraz drób, a co dziesięć dni rozmaite wino. Mimo to nie domagałem się chleba przysługującego namiestnikowi, gdyż niewola ciążyła nad tym ludem.

¹⁹Wspomnij na mnie, mój Boże, ku *memu* dobru, ze względu na wszystko, co czyniłem dla tego ludu.

A gdy Sanballat, Tobiasz, Geszem Arab i pozostali nasi wrogowie usłyszeli, że zbudowałem mur i że nie pozostał w nim żaden wyłom, chociaż jeszcze w tym czasie nie wstawiłem wrót do bram;

²Wtedy Sanballat i Geszem wysłali do mnie *poselstwo* ze słowami: Przyjdź, spotkajmy się razem w *jednej* ze wsi, na równinie Ono. Lecz oni mieli zamiar uczynić mi coś złego.

³Wysłałem więc do nich posłańców z taką odpowiedzią: Wykonuję wielką pracę i nie mogę zejść. Czemu miałyby stanąć ta praca, gdybym jej zaniechał, by zejść do was?

⁴Cztery razy przysłali do mnie *poselstwo* w tej sprawie, a ja odpowiedziałem im tak samo.

⁵Potem Sanballat po raz piąty przysłał do mnie w ten sam sposób swego sługę z otwartym listem w ręku;

⁶A było w nim napisane: Wśród pogan krąży pogłoska – jak powiada Gaszmu – że ty i Żydzi zamierzacie się zbuntować. Dlatego budujesz mur, abyś był ich królem, według tych słów.

⁷Krąży też pogłoska, że ustanowiłeś proroków, aby opowiadali o tobie w Jerozolimie, mówiąc: Jest król

w Judzie. Teraz te słowa dotrą do króla. Przyjdź więc i naradzimy się wspólnie.

⁸Lecz ja wysłałem do niego taką odpowiedź: Nie jest tak, jak powiadasz, ale sam sobie to wymyślasz.

⁹Oni wszyscy bowiem straszili nas, mówiąc: Ich ręce osłabną od tej pracy i nie zostanie dokonana. Teraz więc, *Boże*, wzmocnij moje ręce.

¹⁰A gdy wszedłem do domu Szemajasza, syna Delajasza, syna Mehetabeela, gdzie był zamknięty, powiedział *mi*: Zejdźmy się w domu Bożym, w świątyni, i zamknijmy drzwi. Przyjdą bowiem, aby cię zabić. Tej nocy przyjdą, aby cię zabić.

¹¹A ja odpowiedziałem: Czy człowiek taki jak ja miałby uciekać? Czy ktoś taki jak ja wszedłby do świątyni, aby się ratować? Nie wejść.

¹²I poznałem, że to nie Bóg go posłał, ale wypowiedział to proroctwo przeciwko mnie, bo Tobiasz i Sanballat przekupili go.

¹³Został przekupiony, abym się uląkł i tak uczynił, i zgrzeszył, aby posłużyło *to* do zniesławienia *mnie*, by mnie zhańbić.

¹⁴Mój Boże, pamiętaj o Tobiaszu i Sanballacie, według ich uczynków, także o prorokini Noadzie oraz pozostałych prorokach, którzy chcieli mnie straszyć.

¹⁵A mur został ukończony dwudziestego piątego *dnia miesiąca* Elul, w ciągu pięćdziesięciu dwóch dni.

¹⁶A gdy usłyszeli o *tym* wszyscy nasi wrogowie i gdy widzieli to wszyscy poganie, którzy byli wokół nas, bardzo się zniechęcili. Poznali bowiem, że to dzieło zostało wykonane przez naszego Boga.

¹⁷W te dni dostojnicy z Judy wysyłali wiele listów do Tobiasza, a także listy od Tobiasza przychodziły do nich.

¹⁸Wielu bowiem w Judzie *było* z nim związanych przysięgą, gdyż był on zięciem Szekanasza, syna Aracha; a jego syn Jochanan pojął za żonę córkę Meszullama, syna Berechiasza.

¹⁹Opowiadali także przede mną jego dobre czyny i moje słowa donosili jemu. Tobiasz zaś wysyłał listy, aby mnie zastraszyć.

⁷A gdy mur został odbudowany i wstawiłem wrota, gdy ustanowiono odźwiernych, śpiewaków i Lewitów;

²Nad Jerozolimą postawiłem Chananiego, swojego brata, a Chananasza *ustanowiłem* dowódcą pałacu. On bowiem był wiernym człowiekiem i bał się Boga bardziej niż wielu *innych*;

³I powiedziałem do nich: Niech nie otwierają bram Jerozolimy, aż słońce będzie dopiekać; a póki tam stoją, niech zamkną bramy i zaryglują je. Należy ustanowić straż spośród mieszkańców Jerozolimy, każdego na jego posterunku i każdego naprzeciwko własnego domu.

⁴A miasto *było* przestronne i wielkie, ale ludu w jego murach było niewiele, a domy *jeszcze* nie zostały odbudowane.

⁵I mój Bóg położył mi na sercu, abym zebrał dostojników, przełożonych i lud, aby zostali spisani

według rodowodów. Wtedy znalazłem księgę rodowodów tych, którzy pierwsi powrócili, a znalazłem w niej taki zapis.

⁶ Oto ludzie tej prowincji, którzy przybyli z niewoli, dokąd zostali uprowadzeni, których uprowadził Nabuchodonozor, król Babilonu, a powrócili do Jerozolimy i do Judy, każdy do swego miasta.

⁷ Przyszli z Zorobabelem, z Jeszua, Nehemiaszem, Azariaszem, Raamiaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misperetem, Bigwajem, Nechumem i Baaną. Oto liczba mężczyzn ludu Izraela:

⁸ Synów Parosza – dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch;

⁹ Synów Szezatiasza – trzystu siedemdziesięciu dwóch;

¹⁰ Synów Aracha – sześciuset pięćdziesięciu dwóch;

¹¹ Synów Pachat-Moaba, synów Jeszuy i Joaba – dwa tysiące ośmiuset osiemnastu;

¹² Synów Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;

¹³ Synów Zattua – ośmiuset czterdziestu pięciu;

¹⁴ Synów Zakkaja – siedmiuset sześćdziesięciu;

¹⁵ Synów Binnuja – sześciuset czterdziestu ośmiu;

¹⁶ Synów Bebaja – sześciuset dwudziestu ośmiu;

¹⁷ Synów Azgada – dwa tysiące trzystu dwudziestu dwóch;

¹⁸ Synów Adonikama – sześciuset sześćdziesięciu siedmiu;

¹⁹ Synów Bigwaja – dwa tysiące sześćdziesięciu siedmiu;

²⁰ Synów Adina – sześciuset pięćdziesięciu pięciu;

²¹ Synów Atera, z *linii* Ezechiasza – dziewięćdziesięciu ośmiu;

²² Synów Chaszuma – trzystu dwudziestu ośmiu;

²³ Synów Besaja – trzystu dwudziestu czterech;

²⁴ Synów Charifa – stu dwunastu;

²⁵ Synów z Gibeonu – dziewięćdziesięciu pięciu.

²⁶ Mężczyźni z Betlejem i Netofy – stu osiemdziesięciu ośmiu;

²⁷ Mężczyźni z Anatot – stu dwudziestu ośmiu;

²⁸ Mężczyźni z Bet-Azmawet – czterdziestu dwóch;

²⁹ Mężczyźni z Kiriath-Jearim, Kefiry i Beerot – siedmiuset czterdziestu trzech;

³⁰ Mężczyźni z Rama i Geba – sześciuset dwudziestu jeden;

³¹ Mężczyźni z Mikmas – stu dwudziestu dwóch;

³² Mężczyźni z Betel i Aj – stu dwudziestu i trzech;

³³ Mężczyźni z drugiego Nebo – pięćdziesięciu dwóch;

³⁴ Synów drugiego Elama – tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;

³⁵ Synów Charima – trzystu dwudziestu;

³⁶ Synów Jerycha – trzystu czterdziestu pięciu;

³⁷ Synów z Lod, Chadida i Ono – siedmiuset dwudziestu jeden;

³⁸ Synów Senai – trzy tysiące dziewięćset trzydziestu.

³⁹ Kapłani: synów Jedajasza, z domu Jeszuy – dziewięćset siedemdziesięciu trzech;

⁴⁰ Synów Immera – tysiąc pięćdziesięciu dwóch;

⁴¹ Synów Paszchura – tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;

⁴² Synów Charima – tysiąc siedemnastu.

⁴³ Lewici: synów Jeszuy, Kadmiela, z synów Hodwy – siedemdziesięciu czterech.

⁴⁴ Śpiewacy: synów Asafa – stu czterdziestu ośmiu.

⁴⁵ Odźwiernych: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja – stu trzydziestu ośmiu.

⁴⁶ Netinici: synowie Sichy, synowie Chaszufy, synowie Tabbaoa;

⁴⁷ Synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona;

⁴⁸ Synowie Lebana, synowie Chagaby, synowie Szalmaja;

⁴⁹ Synowie Chanana, synowie Giddela, synowie Gachara;

⁵⁰ Synowie Reajasza, synowie Resina, synowie Nekody;

⁵¹ Synowie Gazzama, synowie Uzzy, synowie Paseacha;

⁵² Synowie Besaja, synowie Meunitów, synowie Nefisytów;

⁵³ Synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura;

⁵⁴ Synowie Baslita, synowie Mechidy, synowie Charszy;

⁵⁵ Synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Tamacha;

⁵⁶ Synowie Nesjacha, synowie Chatify;

⁵⁷ Synowie sług Salomona: synowie Sotaja, synowie Sofereta, synowie Peridy;

⁵⁸ Synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela;

⁵⁹ Synowie Szezatiasza, synowie Chattila, synowie Poheret-Hassebaima, synowie Amona.

⁶⁰ Wszystkich Netinitów i synów sług Salomona – trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.

⁶¹ A oto ci, którzy przybyli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addan i Immer, ale nie mogli wykazać domu swoich ojców i swego potomstwa – *tego*, czy pochodzą z Izraela.

⁶² Synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody – sześciuset czterdziestu dwóch.

⁶³ A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Kosa, synowie Barzillaja, który pojął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadczyka i przybrał ich imię.

⁶⁴ Ci szukali swego spisu według rodowodu, ale nie znaleźli, toteż zostali wykluczeni z kapłaństwa.

⁶⁵ Tirsata zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, dopóki nie pojawi się kapłan z Urim i Tummim.

⁶⁶ Całe to zgromadzenie *liczyło* czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt *osób*;

⁶⁷ Nie licząc ich sług i służących, których było siedem tysięcy trzysta trzydzieścioro siedmioro. A wśród nich *było* dwieście czterdzieścioro pięcioro śpiewaków i śpiewaczek.

⁶⁸ Ich koni – siedemset trzydzieści sześć. Ich mułów – dwieście czterdzieści pięć.

⁶⁹Wielbłądów – czterysta trzydzieści pięć. Osłów – sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.

⁷⁰A niektórzy z naczelników rodów dali na pracę. Tirszata dał do skarbcza tysiąc drachm złota, pięćdziesiąt czasz i pięćset trzydzieści szat kapłańskich.

⁷¹Niektórzy też z przedniejszych rodów dali do skarbcza na pracę dwadzieścia tysięcy drachm złota i dwa tysiące dwieście min srebra.

⁷²A to, co dała reszta ludu, *wynosiło* dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące min srebra i sześćdziesiąt siedem szat kapłańskich.

⁷³Tak więc kapłani, Lewici, odźwierni, śpiewacy, część ludu, Netinici i cały Izrael osiedlili się w swoich miastach. A *gdy* nastał siódmy miesiąc, synowie Izraela mieszkali w swoich miastach.

8 Wówczas zebrał się cały lud jak jeden mąż na placu, który *był* przed Bramą Wodną, i powiedział do Ezdrasza, uczonego w Piśmie, aby przyniósł księgę Prawa Mojżesza, które PAN nadał Izraelowi.

²Wtedy Ezdrasz, kapłan, przyniósł Prawo przed zgromadzenie mężczyzn i kobiet oraz wszystkich, którzy mogli słuchać i rozumieć, *a działo się* to pierwszego dnia siódmego miesiąca.

³I czytał je przed tym placem, który znajdował się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa, przed mężczyznami i kobietami oraz tymi, którzy mogli zrozumieć; a uszy całego ludu były skupione na księdze Prawa.

⁴Ezdrasz, uczony w Piśmie, stanął na drewnianym podwyższeniu, które przygotowano na ten cel, a obok niego, po prawej stronie, stali: Mattitiasz, Szema, Ananiasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz, a po lewej *stronie*: Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbadana, Zachariasz i Meszullam.

⁵Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu – *gdyż* stał wyżej niż on – a *gdy* ją otworzył, cały lud powstał.

⁶I Ezdrasz błogosławił PANU, wielkiemu Bogu, a cały lud, podnosząc ręce, odpowiadał: Amen! Amen! Potem skłonili głowy i oddali pokłon PANU, padając twarzą ku ziemi.

⁷Także Jeszua, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz i Lewici nauczali lud prawa. A lud stał na swoim miejscu.

⁸Czytali więc z księgi Prawa Bożego wyraźnie i wyjaśniali znaczenie tak, żeby zrozumiano to, co czytali.

⁹Potem Nehemiasz, to *jest* Tirszata, i Ezdrasz, kapłan i uczony w Piśmie, oraz Lewici, którzy nauczali lud, powiedzieli do całego ludu: Ten dzień jest poświęcony PANU, waszemu Bogu. Nie smućcie się ani nie płaczcie. Cały lud bowiem płakał, słuchając słowa Prawa.

¹⁰I powiedział im: Idźcie, jedzcie tłuste potrawy i pijcie słodki napój, i poślijcie porcje tym, którzy sobie *nic* nie przygotowali. Dzień ten jest bowiem

święty dla naszego PANA. Dlatego nie smućcie się, *gdyż* radość PANA jest waszą siłą.

¹¹A Lewici uspokajali cały lud, mówiąc: Uczyszcie się, bo ten dzień jest święty. Nie smućcie się.

¹²Rozszedł się więc cały lud, aby jeść i pić, aby rozsyłać porcje i radować się bardzo, *gdyż* rozumiał słowa, które mu ogłoszono.

¹³Następnego dnia naczelnicy rodów całego ludu, kapłani i Lewici zebrali się wokół Ezdrasza, uczonego w Piśmie, aby zrozumieć słowa Prawa.

¹⁴I znaleźli przepis w Prawie, które PAN nadał przez Mojżesza, aby synowie Izraela mieszkali w szałasach podczas święta siódmego miesiąca;

¹⁵I aby ogłoszono i obwieszczono we wszystkich ich miastach i w Jerozolimie: Wejdźcie na górę i przynieście gałęzie oliwne, gałęzie sosnowe i gałęzie mirtowe, gałęzie palmowe i gałęzie drzew gęstych, abyście czynili szałas, jak jest napisane.

¹⁶Lud więc wyszedł i przyniósł je, i czynił sobie szałas, każdy na swoim dachu, na swoich dziedzińcach, na dziedzińcach domu Bożego, na placu Bramy Wodnej i na placu Bramy Efraima.

¹⁷Całe zgromadzenie, wszyscy, którzy powrócili z niewoli, uczynili szałas i mieszkali w nich, *gdyż* synowie Izraela nie czynili tego od dni Jozuego, syna Nuna, aż do tego dnia. I panowała wielka radość.

¹⁸I Ezdrasz czytał z księgi Prawa Bożego każdego dnia, od pierwszego dnia aż do ostatniego. Przez siedem dni obchodzili święto, a dnia ósmego *odbyło się* uroczyste zgromadzenie według zwyczaju.

9 A w dwudziestym czwartym dniu tego miesiąca zgromadzili się synowie Izraela i pościli *odziani* w wory oraz posypani prochem.

²I potomstwo Izraela odłączyło się od wszystkich cudzoziemców, stanęli i wyznawali swoje grzechy i nieprawości swoich ojców.

³Stali na swoim miejscu i czytali księgę Prawa PANA, swego Boga, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć dnia wyznawali *grzechy* i oddawali pokłon PANU, swemu Bogu.

⁴Potem na podwyższeniu dla Lewitów stanęli: Jeszua, Bani, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani i Kenani i wołali donośnym głosem do PANA, swego Boga.

⁵Następnie Lewici: Jeszua, Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz i Petachiasz powiedzieli: Powstańcie i błogosławcie PANU, waszemu Bogu, na wieki wieków. I niech będzie błogosławione twoje chwalebne imię, wywyższone nad wszelkie błogosławieństwo i wszelką chwałę.

⁶Ty, ty jedynie jesteś PANEM. Ty uczyniłeś niebios, niebios niebios i całe ich wojsko, ziemię i wszystko, co jest na niej, morza i wszystko, co w nich jest, ty też utrzymujesz to wszystko; a wojska niebios oddają tobie pokłon.

⁷Ty PANIE jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrahama. Wyprowadziłeś go z Ur chaldejskiego i nadałeś mu imię Abraham.

⁸A uznałeś, że jego serce jest wierne przed tobą i zawarłeś z nim przymierze, że ziemię Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Jebusyty i Gargaszyty dasz jego potomstwu. I dotrzymałeś swojego słowa, bo jesteś sprawiedliwy.

⁹Widziałeś utrapienie naszych ojców w Egipcie i wysłuchałeś ich wołania nad Morzem Czerwonym.

¹⁰Dokonałeś znaków i cudów na faraonie, na wszystkich jego sługach i na całym ludzie jego ziemi. Wiedziałeś bowiem, że zuchwale postępowali z nimi. I w ten sposób uczyniłeś *wielkim* swoje imię, jak to *jest* dzisiaj.

¹¹Rozdzieliłeś morze przed nimi, a oni przeszli przez środek morza po suchej ziemi; ścigających ich wrzuciłeś zaś w głębię jak kamień w wody wzburzone.

¹²I słupem obłoku prowadziłeś ich we dnie, a słupem ognia w nocy, aby oświecić im drogę, którą mieli iść.

¹³Potem zstąpiłeś na górę Synaj i mówiłeś do nich z nieba. Dałeś im sprawiedliwe sądy, słuszne prawa, dobre ustawy i przykazania.

¹⁴Oznajmiłeś im swój święty szabat i nadałeś im przykazania, ustawy i prawa przez swego sługę Mojżesza.

¹⁵Dałeś im też chleb z nieba, kiedy byli głodni, i wyprowadziłeś im wodę ze skały, kiedy byli spragnieni. Rozkazałeś im wejść do ziemi, którą przysiągłeś im dać w posiadanie.

¹⁶Ale oni i nasi ojcowie zuchwale sobie postąpili i uczynili twardym swój kark, i nie słuchali twoich przykazań.

¹⁷Odmówili posłuszeństwa i nie pamiętali o twoich cudach, które dla nich czyniłeś, ale uczynili twardym swój kark i w swoim buncie ustanowili sobie wodza, aby wrócić do swojej niewoli. Lecz ty jesteś Bogiem przebaczenia – łaskawym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i *pełnym* wielkiej dobroci – i nie opuściłeś ich.

¹⁸Nawet gdy uczynili sobie lanego cielca i powiedzieli: To jest twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu, i dopuścili się wielkich bluźnierstw;

¹⁹Ty jednak w swoim wielkim miłosierdziu nie opuściłeś ich na pustyni. Słup obłoku nie odstępował od nich we dnie, prowadząc ich na drodze, ani słup ognisty w nocy, oświetlając ich i drogę, którą mieli iść.

²⁰Ponadto dałeś *im* swego dobrego ducha, aby ich pouczał; swojej manny od ich ust nie odjąłeś i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni.

²¹I tak przez czterdzieści lat żywiłeś ich na pustyni i niczego im nie brakowało; ich szaty nie starzały się, a ich nogi nie puchły.

²²Dałeś im królestwa i narody i rozmieściłeś ich po zakątkach, tak że posiadli ziemię Sichona, ziemię króla Heszbonu, i ziemię Oga, króla Baszanu.

²³Ich synów rozmnożyłeś jak gwiazdy na niebie i wprowadziłeś ich do ziemi, którą obiecałeś ich ojcom, *mówiąc*, że wejdą, aby ją posiąść.

²⁴Weszli więc synowie i posiadli tę ziemię, gdy poniżyłeś przed nimi mieszkańców tej ziemi, Kananejczyków, których wydałeś w ich ręce, oraz ich królów i narody tej ziemi, aby postąpili z nimi według swojej woli.

²⁵Zdobyli warowne miasta i tłustą ziemię i posiadli domy pełne wszelkich dóbr, wykopane studnie, winnice, oliwniki i drzewa owocowe w obfitości. Jedli do syta i utyli, i rozkoszowali się w twojej wielkiej dobroci.

²⁶Ale stali się oporni i zbuntowali się, rzucili twoje Prawo za siebie, zabili twoich proroków, którzy świadczyli przeciwko nim, aby ich nawrócić do ciebie, i dopuszczali się wielkich bluźnierstw.

²⁷Wydałeś ich więc w ręce ich wrogów, którzy ich uciskali. A gdy w czasie swego ucisku wołali do ciebie, ty z nieba wysłuchałeś ich i według swego wielkiego miłosierdzia dawałeś im wybawicieli, którzy ich wybawiali z rąk wrogów.

²⁸Lecz gdy mieli spokój, znowu czynili zło przed tobą. Dlatego pozostawiłeś ich w ręce ich wrogów, aby panowali nad nimi. Lecz gdy *znowu* zawracali i wołali do ciebie, ty z nieba wysłuchiwałeś ich i wielokrotnie wybawiałeś ich według swojej litości.

²⁹I świadczyłeś przeciwko nim, aby ich nawrócić ku twojemu Prawu. Oni jednak zuchwale postępowali i nie słuchali twoich przykazań, i grzeszyli przeciwko twoim sądom, przez które – jeśli człowiek je zachowa, będzie żył. Odwracali plecy, czynili twardym swój kark i nie chcieli słuchać.

³⁰Przez wiele lat znosiłeś ich, świadcząc przeciwko nim przez swego Ducha za pośrednictwem swoich proroków, lecz nie chcieli słuchać. Wtedy wydałeś ich w ręce narodów tych ziem.

³¹Ale ze względu na swoje wielkie miłosierdzie nie wyniszczyłeś i nie opuściłeś ich, gdyż jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym.

³²Teraz więc, nasz Boże, Boże wielki, potężny i wzbudzający grozę, dotrzymujący przymierza i miłosierdzia, niech nie wyda ci się małe całe utrapienie, które przyszło na nas, na naszych królów, na naszych książąt, na naszych kapłanów, na naszych proroków, na naszych ojców i na cały twój lud, od czasów królów Asyrii aż do dziś.

³³Aczkolwiek ty jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co nam przyszło, bo postąpiłeś sprawiedliwie, a my postąpiliśmy niegodziwie.

³⁴Nasi królowie, nasi książęta, nasi kapłani i nasi ojcowie nie wypełnili twojego prawa ani nie przestrzegali twoich przykazań i świadectw, przez które świadczyłeś przeciwko nim.

³⁵Oni bowiem, *żyjąc* w swoim królestwie, pośród twojej wielkiej dobroci, którą im okazałeś, w ziemi przestronnej i tłustej, którą im dałeś, nie służyli tobie ani nie odwrócili się od swoich niegodziwych uczynków.

³⁶Oto jesteśmy dziś niewolnikami w ziemi, którą dałeś naszym ojcom, aby jedli jej owoc i dobra, oto jesteśmy niewolnikami.

³⁷ Ona *wydaje* obfite plony królom, których ustanowiłeś nad nami za nasze grzechy. Oni panują nad naszym ciałem i nad naszym bytłem według swojej woli, a my jesteśmy w wielkim ucisku.

³⁸ W związku z tym wszystkim zawieramy mocne przymierze i zapisujemy je, a nasi książęta, Lewici i kapłani pieczętują je.

10 A oto ci, którzy pieczętowali: Nehemiasz, Tirsata, syn Chakaliasza, następnie Sedekiasz;

² Serajasz, Azariasz, Jeremiasz;

³ Paszchur, Amariasz, Malkiasz;

⁴ Chattusz, Szebaniasz, Malluk;

⁵ Charim, Meremot, Obadiasz;

⁶ Daniel, Ginneton, Baruch;

⁷ Meszullam, Abiasz, Mijamin;

⁸ Maazjasz, Bilgaj i Szemajasz. To *byli* kapłani.

⁹ A Lewici: Jeszua, syn Azaniasza, Binnuj, *jeden z* synów Chenadada, Kadmiel;

¹⁰ I bracia ich: Szebaniasz, Hodiasz, Kelita, Pelajasz, Chanan;

¹¹ Mika, Rechob, Chaszabiasz;

¹² Zakkur, Szerebiasz, Szebaniasz;

¹³ Hodiasz, Bani i Beninu.

¹⁴ Naczelnicy ludu: Parosz, Pachat-Moab, Elam, Zattu, Bani;

¹⁵ Bunni, Azgad, Beabaj;

¹⁶ Adoniasz, Bigwaj, Adin;

¹⁷ Ater, Ezechiasz, Azzur;

¹⁸ Hodiasz, Chaszum, Besaj;

¹⁹ Charif, Anatot, Nebaj;

²⁰ Magpiasz, Meszullam, Chezir;

²¹ Meszezabeel, Sadok, Jaddua;

²² Pelatiasz, Chanan, Anajasz;

²³ Ozeasz, Chananiaasz, Chaszub;

²⁴ Hallochesz, Pilcha, Szobek;

²⁵ Rechum, Chaszabna, Maasejasz;

²⁶ I Achiasz, Chanan, Anan;

²⁷ Malluk, Charim i Baana.

²⁸ A pozostali z ludu, kapłani, Lewici, odźwierni, śpiewacy, Netinici i wszyscy, którzy odłączyli się od narodów tych ziem do prawa Bożego: ich żony, synowie i córki, każdy zdolny i rozumny;

²⁹ Przyłączyli się do swoich braci i do swoich dostojników, *zobowiązując* się pod klątwą i przysięgą, że będą postępować według prawa Bożego, które zostało nadane przez Mojżesza, sługę Boga, że będą zachowywać i wypełniać wszystkie przykazania PANA, naszego Pana, oraz jego sądy i ustawy;

³⁰ I że nie damy naszych córek narodom tej ziemi ani ich córek nie weźmiemy dla naszych synów.

³¹ A jeśli ludy tej ziemi będą przynosiły na sprzedaż w dzień szabatu *jakikolwiek* towar albo zboże, nie będziemy brać od nich w szabat ani w święto. Siódmego roku zaniechamy *uprawy ziemi* oraz żądania wszelkiego długu.

³² Ustanowiliśmy sobie też zobowiązanie, że *każdego* roku będziemy dawać jedną trzecią sykla na służbę w domu naszego Boga;

³³ Na chleb pokładny, na nieustanną ofiarę z pokarmów, na nieustanne całopalenia, w szabat, w dni nowiu, w święta uroczyste, na rzeczy święte, na przebłagalne ofiary za grzech dla Izraela i na wszelkie prace w domu naszego Boga.

³⁴ Rzuciliśmy też losy w sprawie ofiary drewna: kapłani, Lewici i lud, aby przynoszono je do domu naszego Boga według rodów, rokrocznie w oznaczonym czasie, aby było spalane na ołtarzu PANA, naszego Boga, jak jest napisane w Prawie.

³⁵ *Będziemy* też rokrocznie przynosić do domu PANA pierwociny naszej ziemi i pierwociny wszelkiego owocu każdego drzewa;

³⁶ I pierworodnych naszych synów, pierwrodne naszego bydła, jak jest napisane w Prawie, i pierwrodne naszych wołów i owiec – będziemy przynosić do domu naszego Boga, do kapłanów służących w domu naszego Boga.

³⁷ Również pierwociny naszych ciast i ofiar podniesionych, owoc wszelkiego drzewa, moszczu i oliwy – przyniesiemy *to* do kapłanów, do komnat domu naszego Boga, a dziesięcinę naszej ziemi do Lewitów, aby ci Lewici otrzymali dziesięcinę z naszej pracy we wszystkich miastach.

³⁸ Kapłan, syn Aarona, będzie z Lewitami, gdy będą oni pobierać dziesięcinę. A Lewici wniosą dziesięcinę z dziesięciny do domu naszego Boga, do komnat skarbcza.

³⁹ *Do tych* bowiem komnat synowie Izraela i Lewiego mają przynosić ofiarę zboża, moszczu i oliwy, *tam* gdzie są naczynia świątyni, kapłani pełniący służbę, odźwierni i śpiewacy. Tak oto nie zaniedbamy domu naszego Boga.

11 Przełożeni ludu zamieszkali więc w Jerozolimie, a reszta ludu rzuciła losy, aby wyznaczyć jednego z dziesięciu na

zamieszkanie w Jerozolimie, w świętym mieście, a dziewięciu pozostałych w *innych* miastach.

² I lud błogosławił wszystkim mężczyznom, którzy dobrowolnie postanowili zamieszkać w Jerozolimie.

³ Oto naczelnicy tej prowincji, którzy zamieszkali w Jerozolimie – ale w innych miastach Judy mieszkali Izraelici, kapłani, Lewici, Netinici i synowie sług Salomona, każdy w swojej posiadłości, w swoim mieście:

⁴ I tak w Jerozolimie mieszkali *niektórzy* z synów Judy i Beniamina. Z synów Judy: Ataja, syn Uzjasza, syna Zachariasza, syna Amarasza, syna Szefatiasza, syna Mahalaleela z synów Peresa;

⁵ Także Maasejasz, syn Barucha, syna Kol-Chozego, syna Chasajasza, syna Chadajasza, syna Jojariba, syna Zachariasza, syna Szilonity.

⁶ Wszystkich synów Peresa mieszkających w Jerozolimie było czterystu sześćdziesięciu ośmiu dzielnych mężczyzn.

⁷ A to są synowie Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Joeda, syna Pedajasza, syna Kolajasz, syna Maasejasza, syna Itiela, syna Jesajasza;

⁸ A po nim Gabbaj, Sallaj, *razem* dziewięciuset dwudziestu ośmiu.

⁹I Joel, syn Zikriego, był ich przełożonym, a Juda, syn Senua, był *postawiony jako* drugi nad miastem.

¹⁰Z kapłanów: Jedajasz, syn Jojariba, i Jachyn;

¹¹Serajasz, syn Chilciasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba – był on przełożonym domu Bożego.

¹²I ich bracia, którzy pełnili służbę w domu – razem ośmuset dwudziestu dwóch. Potem Adajasz, syn Jerochama, syna Pelaliasza, syna Amsiego, syna Zachariasza, syna Paszchura, syna Malkiasza.

¹³I jego bracia, naczelnicy rodów – dwustu czterdziestu dwóch. I Amaszaj, syn Asareel, syna Achzaja, syna Meszillemeta, syna Immera.

¹⁴I ich bracia, dzielni wojownicy – stu dwudziestu ośmiu. Ich przełożonym był Zabdiel, syn Haggadolima.

¹⁵A z Lewitów: Szemejasz, syn Chaszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, syna Bunniego.

¹⁶Szabbetaj i Jozabad, z przełożonych Lewitów, *byli* odpowiedzialni za służbę na zewnątrz domu Bożego.

¹⁷A Mattaniasz, syn Miki, syna Zabdiego, syna Asafa, kierował pieśń dziękczynną przy modlitwie. A Bakbukiasz był drugim spośród swoich braci, potem Abda, syn Szammuy, syna Galala, syna Jedutuna.

¹⁸Wszystkich Lewitów w świętym mieście *było* dwustu osiemdziesięciu czterech.

¹⁹Odźwierni: Akkub, Talmon i ich bracia, którzy trzymali straż przy bramach – razem stu siedemdziesięciu dwóch.

²⁰A pozostali z Izraela, z kapłanów i z Lewitów *mieszkali* we wszystkich miastach Judy, każdy w swoim dziedzictwie.

²¹Ale Netinici mieszkali na Ofelu, a Sicha i Giszpa *stali* na czele Netinitów.

²²Przełożonym nad Lewitami w Jerozolimie *był* Uzzi, syn Baniego, syna Chaszabiasza, syna Mattaniasza, syna Miki. *Ci* z synów Asafa *byli* śpiewakami przy służbie w domu Bożym.

²³*Istniał* bowiem co do nich rozkaz króla, wyznaczający śpiewakom dzienną porcję na ich utrzymanie.

²⁴Petachiasz, syn Meszezabeela, z synów Zeracha, syna Judy, *był* przy boku króla w każdej sprawie dotyczącej ludu.

²⁵A co do wsi i ich pól, niektórzy z synów Judy mieszkali w Kiriati-Arba i przynależnych do niego wsiach, w Dibonie i przynależnych do niego wsiach oraz w Jekkabseel i przynależnych do niego wsiach;

²⁶W Jeszua, Moladzie i Bet-Pelet;

²⁷W Chasar-Szual i w Beer-Szebie i przynależnych do niej wsiach;

²⁸W Siklag i w Mekona i przynależnych do niego wsiach;

²⁹W En-Rimmon, Sorea i Jarmut;

³⁰W Zanoach i w Adullam i przynależnych do nich wsiach, w Lakisz i na przynależnych do niego polach i w Azece i przynależnych do niej wsiach. Mieszkali więc od Beer-Szeby aż do doliny Hinnom.

³¹Synowie Beniamina z Geba *mieszkali* w Mikmas, Ajja i w Betel i przynależnych do niego wsiach;

³²W Anatot, Nob i Anania;

³³W Chasor, Rama i Gittaim;

³⁴W Chadid, Seboim i Neballat;

³⁵W Lod i Ono, i w Dolinie Rzemieślników.

³⁶A spośród Lewitów *mieszkali niektórzy* w działach Judy i Beniamina.

12 A oto kapłani i Lewici, którzy przybyli z Zorobabelem, synem Szealtiela, i z Jeszua: Serajasz, Jeremiasz, Ezdrasz;

²Amariasz, Malluk, Chattusz;

³Szekaniasz, Rechum, Meremot;

⁴Iddo, Ginneton, Abiasz;

⁵Mijamin, Madiasz, Bilga;

⁶Szemajasz, Jojarib, Jedajasz;

⁷Sallu, Amok, Chilciasz, Jedajasz. To *byli* przedniejsi z kapłanów i ze swoich braci za dni Jeszuy.

⁸A Lewici: Jeszua, Binnuj, Kadmiel, Szerebiasz, Juda i Mattaniasz, który wraz z braćmi kierował śpiewem *pieśni dziękczynnych*.

⁹A Bakbukiasz i Unni, ich bracia, *stali* naprzeciw nich w *swoich* służbach.

¹⁰Jeszua spłodził Jojakima, a Jojakim spłodził Eliasziba, a Eliaszib spłodził Jojadę;

¹¹Jojada spłodził Jonatana, a Jonatan spłodził Jadduę.

¹²A za dni Jojakima naczelnikami rodu *byli* następujący kapłani: z Serajasza – Merajasz, z Jeremiasza – Chananiaasz;

¹³Z Ezdrasza – Meszullam, z Amariasza – Jehochanan;

¹⁴Z Malluki – Jonatan, z Szebaniasza – Józef;

¹⁵Z Charima – Adna, z Merajota – Chelkaj;

¹⁶Z Iddo – Zachariasz, z Ginneto – Meszullam;

¹⁷Z Abiasza – Zikri, z Miniamina i Moadiasza – Piltaj;

¹⁸Z Bilgi – Szammua, z Szemajasza – Jonatan;

¹⁹A z Jojariba – Mattenaj, z Jedajasza – Uzzi;

²⁰Z Sallaj – Kallaj, z Amoka – Eber;

²¹Z Chilciasza – Chaszabiasz, z Jedajasza – Netanaeel.

²²Za dni Eliasziba, Jojady, Jochanana i Jadduy Lewici zostali spisani jako naczelnicy rodów, a także kapłani, aż do panowania Dariusza Persa.

²³Synowie Lewiego, naczelnicy rodów, *zostali* spisani w księdze kronik aż do dni Jochanana, syna Eliasziba.

²⁴Naczelnikami Lewitów *byli*: Chaszabiasz, Szerebiasz, Jeszua, syn Kadmiela, i ich bracia, którzy *stali* naprzeciw nich, straż przy straży, aby chwalić i dziękować, według rozkazu Dawida, męża Bożego.

²⁵Mattaniasz i Bakbukiasz, Obadiasz, Meszullam, Talmon i Akkub *jako* odźwierni trzymali straż przy składnicach u bram.

²⁶*Ci żyli* za dni Jojakima, syna Jeszuy, syna Joadaka, i za dni namiestnika Nehemiasza i Ezdrasza, kapłana i uczonego w Piśmie.

²⁷I na poświęcanie muru Jerozolimy odszukano Lewitów ze wszystkich ich miejsc, aby ich przyprowadzić do Jerozolimy, by mogli obchodzić

poświęcenie z radością, dziękczynieniem, przy śpiewaniu, cymbałach, cytrach i harfach.

²⁸ Zgromadzili się więc synowie śpiewaków, z równin wokół Jerozolimy i ze wsi Netofatyków;
²⁹ Także z domu Gilgal, z pól Geba i z Azmawet. Śpiewacy bowiem zbudowali sobie wsie wokół Jerozolimy.

³⁰ Wtedy kapłani i Lewici oczyścili się, po czym oczyścili też lud, bramy i mur.

³¹ Następnie kazałem przełożonym Judy wstąpić na mur i ustawiłem dwa wielkie zespoły dziękczynne, z których *jeden* szedł po murze na prawo, w kierunku Bramy Gnojnej.

³² Za nim szedł Hoszajasz i połowa przełożonych Judy;

³³ Także Azariasz, Ezdrasz i Meszullam;

³⁴ Juda, Beniamin, Szemajasz i Jeremiasz;

³⁵ Potem *szli* z trębami niektórzy z synów kapłanów, *mianowicie*: Zachariasz, syn Jonatana, syna Szemajasza, syna Mattaniasza, syna Michajasa, syna Zakkura, syna Asafa;

³⁶ I jego bracia: Szemajasz, Azarel, Milalaj, Gilalaj, Maaj, Netaneel, Juda, Chanani z instrumentami muzycznymi Dawida, męża Bożego, a Ezdrasz, uczony w Piśmie, *szedł* przed nimi.

³⁷ Następnie przy Bramie Źródlanej, która *była* naprzeciw nich, szli po schodach miasta Dawida, które prowadzą na mur, znad domu Dawida aż do Bramy Wodnej na wschodzie.

³⁸ A drugi zespół dziękczynny, a ja za nim, szedł po murze w lewo z drugą połową *przełożonych*, od Wieży Pieców aż do Muru Szerokiego;

³⁹ I znad Bramy Efraima, nad Bramą Starą, nad Bramą Rybną, obok Wieży Chananeela i Wieży Mea, aż do Bramy Owczej. I stanęli u Bramy Więziennej.

⁴⁰ A tak stanęły oba zespoły dziękczynne w domu Bożym, a wraz z nimi ja i połowa przełożonych ze mną.

⁴¹ Także kapłani: Eliakim, Maasejasz, Miniamin, Michajasz, Elioenaj, Zachariasz, Chananiasz, z trębami;

⁴² I Maasejasz, Szemajasz, Eleazar, Uzzi, Jehochanan, Malkiasz, Elam i Ezer. Śpiewacy głośno śpiewali, a Jizrachiasz był *ich* kierownikiem.

⁴³ Tego dnia składali także wielkie ofiary i radowali się. Bóg bowiem dał im wielką radość. Również kobiety i dzieci radowały się, a radość Jerozolimy słyszać było z daleka.

⁴⁴ W tym czasie ustanowiono mężczyzn nad składnicami dla skarbów, ofiar, pierwocin i dziesięcin, aby w nich zgromadzono dla kapłanów i Lewitów udziały przyznane im przez Prawo z pól miejskich. Juda bowiem cieszył się z powodu kapłanów i Lewitów pełniących służbę;

⁴⁵ I śpiewacy i odźwierni pełnili służbę dla swego Boga i służbę oczyszczenia, według rozkazu Dawida i jego syna Salomona.

⁴⁶ Już bowiem dawno, za dni Dawida i Asafa, *byli* ustanowieni przełożeni nad śpiewakami oraz *byli*

ustalone pieśni pochwalne i dziękczynienia dla Boga.

⁴⁷ Cały Izrael więc za dni Zorobabela i za dni Nehemiasza dawał porcje śpiewakom i odźwiernym na codzienne utrzymanie. Oddawali Lewitom to, co poświęcili, Lewici zaś oddawali *to* synom Aarona.

13 W tym dniu odczytano wobec ludu *fragment* z księgi Mojżesza. I znaleziono w niej zapis o tym, że Ammonita ani Moabita nigdy nie

wejdzie do zgromadzenia Bożego;

² Ponieważ nie wyszli synom Izraela na spotkanie z chlebem i wodą, lecz wynajęli przeciwko nim Balaama, aby ich przeklął. Nasz Bóg jednak przemienił przekleństwo w błogosławieństwo.

³ A gdy usłyszeli to prawo, odłączyli od Izraela wszystkich mieszanego pochodzenia.

⁴ Jakiś czas przedtem kapłan Eliaszb, przełożony nad komnatą domu naszego Boga, spowinowacony z Tobiaszem;

⁵ Przygotował dla niego wielką komnatę, w której składano wcześniej ofiary z pokarmów, kadzidło, naczynia, dziesięciny zboża, moszczu i oliwy, przysługujące Lewitom, śpiewakom i odźwiernym, a także ofiary dla kapłanów.

⁶ Ale przy tym wszystkim nie było mnie w Jerozolimie, gdyż w trzydziestym drugim roku Artakserksesa, króla Babilonu, przyszedłem do króla, a po *pewnym* czasie wyprosiłem od króla zezwolenie *na powrót*;

⁷ A gdy przybyłem do Jerozolimy, dowiedziałem się o występku, którego dopuścił się Eliaszb na korzyść Tobiasza – *o tym*, że przygotował dla niego komnatę w dziedzińcach domu Bożego.

⁸ A to bardzo mnie oburzyło. Wyrzuciłem więc wszystkie sprzęty domu Tobiasza z komnaty.

⁹ Kazałem wtedy oczyścić te komnaty i z powrotem wniosłem tam sprzęty domu Bożego, dary i kadzidło.

¹⁰ Dowiedziałem się także, że Lewitom nie dostarczono ich przydziałów, a Lewici i śpiewacy, którzy wykonywali pracę, rozbiegli się, każdy do swojego pola.

¹¹ Zgromiłem więc przełożonych, mówiąc: Czemu dom Boży jest opuszczony? Potem zebrałem ich i postawiłem na ich stanowiskach.

¹² A cały Juda przyniósł dziesięciny ze zboża, moszczu i oliwy do składnic.

¹³ I nad składnicami ustanowiłem dozorcami Szelemiasza, kapłana, Sadoka, uczonego w Piśmie, i Pedajasza, z Lewitów. Do pomocy *mieli* Chanana, syna Zakkura, syna Mattaniasza. Oni bowiem uchodzili za wiernych, a ich obowiązkiem było rozdzielanie *przydziałów* swoim braciom.

¹⁴ Wspomnij na mnie, mój Boże, za to i nie wymazuj moich dobrych uczynków, których dokonałem dla domu swojego Boga i dla jego służb.

¹⁵ W tych dniach widziałem w Judzie ludzi tłoczących prasy w szabat i noszących snopy, które kładli na osły, także winogrona, figi i wszelkie ciężary, które przywozili do Jerozolimy w dzień szabat. I

zgromiłem ich za to, że w ten dzień sprzedają żywność.

¹⁶ Także Tyryjczycy, którzy tam mieszkali, przynosili ryby i wszelki towar, a sprzedawali w szabat synom Judy i w Jerozolimie.

¹⁷ Dlatego zgromiłem przełożonych w Judzie i powiedziałem do nich: Cóż to jest za nieprawość, której się dopuszczacie, bezczeszcząc dzień szabat?

¹⁸ Czy nie tak postępowali wasi ojcowie, za co nasz Bóg sprowadził całe to nieszczęście na nas i na to miasto? A wy ściągacie jeszcze większy gniew na Izraela, bezczeszcząc szabat.

¹⁹ A gdy mrok okrył bramy Jerozolimy przed szabatem, rozkazałem zamknąć wrota. Nakazałem też, aby ich nie otwierać aż dopiero po szabacie. Postawiłem również *niektórych* z moich sług przy bramach, aby nie wnoszono żadnych ciężarów w dzień szabat.

²⁰ Tak więc handlarze i sprzedawcy wszelkiego towaru nocowali raz czy dwa razy poza Jerozolimą.

²¹ Świadczyłem przeciwko nim i powiedziałem do nich: Dlaczego nocujecie przy murze? Jeśli uczynicie to jeszcze raz, podniosę rękę na was. *I tak* od tego czasu nie przychodzili już w szabat.

²² Następnie rozkazałem Lewitom, aby się oczyścili i przyszli czuwać przy bramach, aby uświęcić dzień szabat. I pamiętaj mnie za to, mój Boże, i zmiłuj się nade mną według obfitości swojego miłosierdzia.

²³ W tych dniach widziałem też Żydów, którzy pojęli sobie żony aszdodskie, ammonickie i moabskie.

²⁴ A połowa ich dzieci mówiła w języku aszdodskim, nie umiejąc mówić po hebrajsku, ale *każdy* według języka swego narodu.

²⁵ Dlatego zgromiłem ich i przekląłem, a niektórych z nich biłem, wyrwałem ich włosy i zaprzysięgłem ich na Boga: Nie wydawajcie swoich córek ich synom ani nie bierzcie ich córek dla waszych synów ani dla siebie.

²⁶ Czy nie przez to zgrzeszył Salomon, król Izraela? A przecież wśród wielu narodów nie było króla jak on, był umiłowany przez swego Boga, a Bóg ustanowił go królem nad całym Izraelem. A przecież nawet jego przywiodły do grzechu cudzoziemskie kobiety.

²⁷ Czyż i wam pozwolimy na to, abyście dopuszczali się tego wielkiego zła i grzeszyli przeciwko naszemu Bogu, pojmując za żony cudzoziemki?

²⁸ A *jeden* z synów Jojady, syna arcykapłana Eliasziba, był zięciem Choronity Sanballata. Wygnałem go więc od siebie.

²⁹ Zapamiętaj im, mój Boże, że splamili kapłaństwo i przymierze z kapłanami i Lewitami.

³⁰ I oczyściłem ich od wszelkiego cudzoziemca, i ustaliłem obowiązki kapłanom i Lewitom, każdemu w swojej służbie;

³¹ I *przepisy* dotyczące ofiary drewna w ustalonym czasie, a także pierwocin. Wspomnij na mnie, mój Boże, dla *mojego* dobra.

Estery

1 I stało się za dni Aswerusa – tego Aswerusa, który królował od Indii aż do Etiopii nad stu dwudziestoma siedmioma prowincjami;
2 Że w tych dniach, gdy król Aswerus zasiadał na tronie swego królestwa w pałacu Suza;
3 W trzecim roku swego panowania wyprawił u siebie ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług. Stawili się przed nim dowódcy Persów i Medów oraz dostojnicy i książęta prowincji.
4 I pokazywał bogactwa i chwałę swego królestwa oraz wspaniałość swego majestatu przez wiele dni, *mianowicie* przez sto osiemdziesiąt dni.
5 A po upływie tych dni król wyprawił ucztę dla wszystkich ludzi znajdujących się w pałacu Suza, od największego aż do najmniejszego, *przez* siedem dni na dziedzińcu, w ogrodzie pałacu króla.
6 *Wisiały w nim* białe, zielone i błękitne tkaniny przymocowane sznurami z bisioru i purpury do srebrnych pierścieni na słupach z marmuru. Złote i srebrne łoża *stały* na posadzce z kryształu i marmuru, z białego i czarnego marmuru.
7 A napój podawano w złotych naczyniach, każde z naczyń było zaś inne, a wina królewskiego było pod dostatkiem, jak przystało na króla.
8 Ale do picia, według polecenia, nikt nikogo nie przymuszał. Tak bowiem rozkazał król wszystkim zarządcom swego domu, aby czynili według woli każdego.
9 Królowa Waszti także wyprawiła ucztę dla kobiet w domu królewskim, który należał do króla Aswerusa.
10 A dnia siódmego, gdy serce króla rozweseliło się winem, rozkazał on Mechumanie, Bizzecie, Charbonie, Bigcie, Abagcie, Zetarowi i Karkasowi, siedmiu eunuchom, którzy służyli przy królu Aswerusie;
11 Aby przyprowadzili przed oblicze króla królową Waszti w koronie królewskiej, chcąc pokazać ludowi i książętom jej piękność. Była bowiem bardzo piękna.
12 Ale królowa Waszti odmówiła przyjęcia na rozkaz króla, przekazany przez eunuchów. Król więc bardzo się rozgniewał, a gniew w nim zapłonął.
13 Wtedy król zapytał mędrców obeznanych z czasami (gdyż taki był zwyczaj, aby *sprawy* królewskie przedkładać wszystkim znawcom prawa i sądu;
14 A jego najbliższymi byli: Karszena, Szetar, Admata, Tarszisz, Meres, Marsena i Memukan, siedmiu książąt perskich i medyjskich, którzy

oglądali oblicze króla i zajmowali pierwsze miejsce w królestwie);

15 Co według prawa *należy* czynić z królową Waszti za to, że nie wykonała rozkazu króla Aswerusa *przekazanego* przez eunuchów?

16 Wtedy Memukan odpowiedział przed królem i książętami: Królowa Waszti wystąpiła nie tylko przeciw samemu królowi, ale przeciw wszystkim książętom i wszystkim ludom, które *żyją* we wszystkich prowincjach króla Aswerusa.

17 Kiedy bowiem postępek królowej rozniesie się wśród wszystkich kobiet, wzgardzą one swoimi mężami w swoich oczach i powiedzą: Król Aswerus rozkazał przyprowadzić królową Waszti przed swoje oblicze, a ona nie przyszła.

18 Jeszcze dzisiaj księżniczki perskie i medyjskie, które słyszały o postępkach królowej, będą mówiły to samo wszystkim książętom króla, a będzie wiele pogardy i gniewu.

19 *Dlatego więc*, jeśli król uzna to za słuszne, niech wyjdzie od króla wyrok i niech będzie wpisany do praw perskich i medyjskich, które są nieodwołalne: Że Waszti nie przyjdzie już przed oblicze króla Aswerusa, a jej godność królewską niech król da innej, lepszej od niej.

20 A gdy ten wyrok, wydany przez króla, będzie ogłoszony w całym jego królestwie – a jest ono wielkie – wtedy wszystkie żony okażą szacunek swoim mężom, od wielkiego aż do małego.

21 Ta rada podobała się królowi i książętom i król uczynił według rady Memukana.

22 I rozesłał listy do wszystkich prowincji królewskich, do każdej prowincji *napisany* jej własnym pismem, i do każdego ludu w jego języku, aby każdy mężczyzna był panem w swoim domu. A ogłoszono to w języku każdego narodu.

Po tych wydarzeniach, gdy ustał gniew króla Aswerusa, wspomniął on na Waszti i na to, co uczyniła, oraz dekret, który został wydany przeciwko niej.

2 I dworzanie króla, którzy mu usługiwali, powiedzieli: Niech poszukują dla króla młodych dziewcz o pięknej urodzie;

3 I niech król ustanowi urzędników we wszystkich prowincjach swego królestwa, aby zgromadzili wszystkie młode dziewcz o pięknej urodzie w pałacu Suza, w domu kobiet, pod opieką Hegaja, eunucha królewskiego, stróża kobiet, i niech im dadzą *środki* do ich pielęgnacji.

⁴A ta panienka, która spodoba się królowi, zostanie królową w miejsce Waszti. Spodobała się ta rada królowi i tak uczynił.

⁵A w pałacu Suza był pewien Żyd imieniem Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisa, z pokolenia Beniamina.

⁶Został on uprowadzony z Jerozolimy wraz z innymi pojmanymi, których uprowadzono razem z Jechoniaszem, królem Judy, którego wziął do niewoli Nabuchodonozor, król Babilonu.

⁷Był on opiekunem Hadassy, to jest Estery, córki swego stryja, nie miała ona bowiem ani ojca, ani matki. A *była to* panna piękna i urodziwa. Mardocheusz, po śmierci jej ojca i matki, przyjął ją za córkę.

⁸A gdy ogłoszono rozkaz króla i jego dekret i gdy zgromadzono wiele panien w pałacu Suza pod opieką Hegaja, wzięto też i Esterę do domu króla pod opieką Hegaja, stróża kobiet.

⁹I spodobała mu się dziewczyna, i znalazła łaskę w jego oczach, tak że od razu *kazał* dać jej środki pielęgnacyjne, należną jej część, oraz siedem dobranych dziewcząt z domu króla. Następnie przeniósł ją i jej dziewczęta do najlepszej części w domu kobiet.

¹⁰Ale Estera nie oznajmiła swojego ludu ani pochodzenia, ponieważ Mardocheusz nakazał jej, by tego nie ujawniała.

¹¹A Mardocheusz każdego dnia przechadzał się przed dziedzińcem domu kobiet, aby się dowiedzieć o zdrowie Estery i co się z nią stanie.

¹²A gdy nadchodziła kolej na każdą z tych panien, aby wejść do króla Aswerusa po upływie dwunastu miesięcy zgodnie z prawem dla kobiet – był to bowiem okres ich pielęgnacji: sześć miesięcy olejkami z mirry, a sześć miesięcy wonnościami i *innymi* środkami pielęgnacji dla kobiet;

¹³Wtedy panna udawała się do króla, a czegokolwiek żądała, dawano jej, aby z tym szła z domu kobiet aż do domu królewskiego.

¹⁴Wieczorem wychodziła, rano zaś wracała do drugiego domu kobiet pod opiekę Szaaszgaza, eunucha królewskiego, stróża nałożnic. Nie przychodziła już więcej do króla, chyba że spodobała się królowi i wzywano ją po imieniu.

¹⁵A gdy przyszła kolej na Esterę, córkę Abichaila, stryja Mardocheusza, który ją przyjął za córkę – aby udała się do króla, nie żądała niczego prócz tego, co polecił Hegaj, eunuch króla, stróż kobiet. I Estera zyskała łaskę w oczach wszystkich, którzy na nią patrzyli.

¹⁶Zabrano więc Esterę do króla Aswerusa, do jego domu królewskiego, w dziesiątym miesiącu, to jest w miesiącu Tebet, w siódmym roku jego panowania.

¹⁷I król umiłował Esterę nad wszystkie kobiety, i znalazła ona łaskę i jego przychyłność ponad wszystkie panny, tak że włożył jej na głowę koronę królewską i uczynił ją królową w miejsce Waszti.

¹⁸Potem król wyprawił wielką ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług, ucztę Estery, a prowincje

uwolnił od podatków i porozdawał dary, jak przystało na króla.

¹⁹Gdy ponownie zebrano dziewice, Mardocheusz siedział przy bramie króla.

²⁰A Estera nie oznajmiła *jeszcze* swego pochodzenia ani ludu, tak jak jej rozkazał Mardocheusz. Estera wykonała polecenie Mardocheusza, tak jak dawniej, gdy była *jeszcze* pod jego opieką.

²¹W tych dniach, gdy Mardocheusz siedział przy bramie króla, dwaj eunuchowie króla, Bigtan i Teresz, stróże progu, byli rozgniewani i szukali sposobności, aby podnieść rękę na króla Aswerusa.

²²Dowiedział się o tym Mardocheusz i oznajmił to królowej Esterze, a Estera oznajmiła to królowi w imieniu Mardocheusza.

²³A gdy tę sprawę zbadano, okazała się prawdziwa. Powieszono więc obydwu na szubienicy i zapisano to w księgach kronik przed królem.

3 Po tych wydarzeniach król Aswerus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, wywyższył go i umieścił jego tron ponad wszystkimi książętami, którzy *byli* przy nim.

²A wszyscy słudzy króla, którzy *stali* w bramie królewskiej, klękali przed Hamanem i oddawali mu pokłon. Tak bowiem rozkazał co do niego król. Ale Mardocheusz nie klękał przed nim ani nie oddawał mu pokłonu.

³Dlatego też słudzy króla, którzy *stali* w bramie królewskiej, pytali Mardocheusza: Cemu przekraczasz rozkaz króla?

⁴A gdy tak do niego dzień po dniu mówili, a on ich nie słuchał, donieśli o *tym* Hamanowi, aby się przekonać, czy Mardocheusz będzie obstawał przy swoim. Powiedział im bowiem, że jest Żydem.

⁵A gdy Haman zobaczył, że Mardocheusz nie klęka ani nie oddaje mu pokłonu, Haman napęłnił się gniewem.

⁶Uważał to za rzecz zbyt łagodną podnieść rękę na samego Mardocheusza, ponieważ doniesiono mu, z jakiego ludu pochodzi Mardocheusz. Szukał więc Haman sposobności, aby wytracić wszystkich Żydów, którzy byli w całym królestwie Aswerusa, to jest lud Mardocheusza.

⁷*Tak więc* w pierwszym miesiącu, w miesiącu Nisan, w dwunastym roku króla Aswerusa, rzucono przed Hamanem Pur, czyli los, od dnia do dnia i od miesiąca do miesiąca, *aż* do dwunastego *miesiąca*, to jest miesiąca Adar.

⁸Potem Haman powiedział do króla Aswerusa: Jest pewien lud rozproszony i rozsypany pomiędzy ludami we wszystkich prowincjach twego królestwa. Jego prawa są inne od *praw* wszystkich ludów, a praw króla nie przestrzega. Dlatego więc nie jest korzystne dla króla tak go pozostawić.

⁹Jeśli król uzna to za słuszne, niech zostanie zapisane, że *ten* lud ma być wytracony. A *ja* odważę dziesięć tysięcy talentów srebra do rąk przełożonych nad tą pracą, aby je wnieśli do skarbcza królewskiego.

¹⁰Wtedy król zdjął pierścień ze swojej ręki i dał go Hamanowi Agagicie, synowi Hammedaty, wrogowi Żydów.

¹¹Król powiedział do Hamana: Przekazuję ci to srebro i ten lud, abyś uczynił z nim, co ci się podoba.

¹²Wezwano więc pisarzy króla w pierwszym miesiącu, dnia trzynastego tego miesiąca, i napisano wszystko tak, jak Haman rozkazał, do satrapów królewskich, do namiestników z każdej prowincji i do dowódców każdego ludu z każdej prowincji według jej pisma i do każdego narodu według jego języka. *Listy* napisano w imieniu króla Aswerusa i opieczętowano je sygnetem króla.

¹³Potem rozesłano je przez gońców do wszystkich prowincji królewskich, aby zgładzono, wymordowano i wytracono wszystkich Żydów, od młodego do starca, dzieci i kobiety, w jeden dzień, mianowicie trzynastego *dnia* dwunastego miesiąca, miesiąca Adar, a ich mienie zagrabiono.

¹⁴A odpis tego pisma *miał być* podany we wszystkich prowincjach, ogłoszony wszystkim ludom, aby były gotowe na ten dzień.

¹⁵Gońcy więc wyruszyli przynaglani rozkazem króla, a dekret ogłoszono także w pałacu Suza. A król i Haman zasiedli, aby pić, lecz miasto Suza było zatruwane.

4 Kiedy Mardocheusz dowiedział się o wszystkim, co się stało, rozdarł swoje szaty i przyodziął się w wór, następnie *posypał się* popiołem, wyszedł na środek miasta i lamentował głośno i gorzko.

²I doszedł aż do bramy królewskiej, gdyż nie wolno było wejść w bramę królewską przyodzianemu w wór.

³W każdej prowincji, gdzie tylko dotarł rozkaz króla i jego dekret, *nastała* wielka żałoba wśród Żydów, nastał też post, płacz i lament, a wielu leżało w worze i w popiele.

⁴Przyszły więc służące Estery i jej eunuchowie i opowiedzieli jej o tym. Wtedy królowa bardzo się zasmuciła i posłała szaty, aby ubrać Mardocheusza i zdjąć z niego wór. Ale *on ich* nie przyjął.

⁵Wtedy Estera zawołała Hataka, *jednego* z eunuchów króla, którego on dał jej do posługi, i rozkazała mu pójść do Mardocheusza, aby się dowiedział, co to ma znaczyć i dlaczego tak się stało.

⁶Wyszedł więc Hatak do Mardocheusza na plac miejski, który był przed bramą królewską;

⁷I Mardocheusz opowiedział mu wszystko, co mu się przydarzyło, także o sumie srebra, którą Haman obiecał odważyć do skarbcza królewskiego za Żydów, aby zostali wytraceni.

⁸Ponadto dał mu odpis dekretu o ich zagładzie, który ogłoszono w Suzie, aby pokazał go Esterze, powiadomił ją i rozkazał, aby poszła do króla, błagając go o swój lud i wstawiając się za nim.

⁹Przyszedł więc Hatak i przekazał Esterze słowa Mardocheusza.

¹⁰I Estera odpowiedziała Hatakowi i poleciła mu iść do Mardocheusza:

¹¹Wszyscy słudzy króla oraz lud z prowincji królewskich wiedzą, że ktokolwiek – mężczyzna lub kobieta – wejdzie do króla na dziedziniec wewnętrzny, nie będąc wezwany, podlega tylko jednemu prawu – ma zostać zabity, z wyjątkiem tego, nad którym król wyciągnie złote berło, ten zostanie przy życiu. Ale mnie nie wezwano, aby wejść do króla, już od trzydziestu dni.

¹²I powiedziano Mardocheuszowi słowa Estery.

¹³Wtedy Mardocheusz polecił przekazać Esterze taką odpowiedź: Nie myśl sobie, że ty jedna spośród wszystkich Żydów ocalejesz w domu królewskim.

¹⁴Jeśli bowiem ty całkowicie będziesz milczeć w tym czasie, uwolnienie i wybawienie dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, ale ty i dom twego ojca zginiecie. A kto wie, czy nie na tę właśnie chwilę dostałaś godności królestwa?

¹⁵Estera poleciła, by odpowiedziano Mardocheuszowi:

¹⁶Idź, zbierz wszystkich Żydów, którzy się znajdują w Suzie, i poście za mnie, nie jedzcie ani nie pijcie przez trzy dni, nocą i dniem. Ja także i moje służące będziemy pościć, a potem wejdę do króla, choć to niezgodne z prawem. A jeśli zginę, to zginę.

¹⁷Poszedł więc Mardocheusz i uczynił wszystko, co mu rozkazała Estera.

5 Trzeciego dnia Estera ubrała się w szaty królowej, stanęła na wewnętrznym dziedzińcu domu króla, naprzeciw domu króla. A król siedział na swoim królewskim tronie w domu króla naprzeciw bramy domu.

²A gdy król zobaczył królową Esterę, stojącą na dziedzińcu, znalazła ona łaskę w jego oczach i król wyciągnął do Estery złote berło, które *trzymał w* rękę. Estera więc zbliżyła się i dotknęła końca berła.

³Król zapytał ją: Co ci jest, królowo Estero? Jaka jest twoja prośba? *Choćbyś prosiła o połowę królestwa*, będzie ci dane.

⁴Estera odpowiedziała: Jeśli to się królowi podoba, to niech przyjdzie król i Haman dzisiaj na ucztę, którą dla niego przygotowałam.

⁵Król powiedział: Zawołajcie szybko Hamana, aby spełnił prośbę Estery. Przyszedł więc król i Haman na ucztę, którą wyprawiła Estera.

⁶Potem król zapytał Esterę, gdy się napił wina: Jaka jest twoja prośba, a będzie ci dane. Jakie jest twoje życzenie? *Choćbyś prosiła o połowę królestwa*, będzie ci dane.

⁷Na to Estera odpowiedziała: *Oto* moje życzenie i moja prośba:

⁸Jeśli znalazłam łaskę w oczach króla i jeśli królowi się podoba, aby spełnić moją prośbę i wykonać moje życzenie, to niech przyjdzie król i Haman na ucztę, którą im przygotowuję, a jutro uczynię według słowa króla.

⁹I wyszedł Haman tego dnia wesoły i dobrej myśli. Ale gdy Haman zobaczył Mardocheusza w bramie królewskiej, że on ani nie powstał, ani się nie

poruszył przed nim, napęłnił się gniewem na Mardocheusza.

¹⁰ Opanował się jednak Haman, a gdy przyszedł do domu, posłał po swoich przyjaciół i Zeresz, swoją żonę.

¹¹ I opowiadał im Haman o wspaniałości jego bogactwa, o mnóstwie swoich synów oraz o tym wszystkim, jak wielkim król go uczynił i jak go wywyższył ponad *innych* książąt i sługi króla.

¹² Ponadto Haman powiedział: Nawet królowa Estera nikogo oprócz mnie nie zaprosiła na ucztę z królem, którą przygotowała, a jeszcze na jutro zostałem do niej zaproszony z królem.

¹³ Ale to wszystko jest dla mnie niczym, dopóki widzę Żyda Mardocheusza, siedzącego w bramie królewskiej.

¹⁴ Wtedy jego żona Zeresz oraz wszyscy jego przyjaciele powiedzieli mu: Niech postawią szubienicę wysoką na pięćdziesiąt łokci, a rano powiedz królowi, aby powieszono na niej Mardocheusza. Potem idź wesół z królem na ucztę. I spodobała się Hamanowi ta rada, i rozkazał postawić szubienicę.

6 A tej nocy król nie mógł spać, kazał więc przynieść księgę pamiątkową kronik. I odczytano ją przed królem.

² I tam znaleziono zapisek, że to Mardocheusz doniósł na Bigtana i Teresza, dwóch eunuchów króla, stróżów progu, że usiłowali podnieść rękę na króla Aswerusa.

³ Wtedy król zapytał: Jaką cześć i jaki zaszczyt przyznano za to Mardocheuszowi? Odpowiedzieli słudzy króla, jego dworzanie: Niczego mu nie przyznano.

⁴ Król zapytał: Kto jest na dziedzińcu? A właśnie Haman przyszedł na zewnętrzny dziedziniec domu królewskiego, aby porozmawiać z królem, by powiesić Mardocheusza na szubienicy, którą dla niego przygotował.

⁵ Słudzy króla odpowiedzieli mu: Oto Haman stoi na dziedzińcu. Król powiedział: Niech wejdzie.

⁶ I Haman wszedł. A król zapytał go: Co uczynić temu mężczyźnie, którego król chce uczcić? A Haman myślał w swoim sercu: Kogo by król chciał uczcić bardziej niż mnie?

⁷ Odpowiedział Haman królowi: Dla mężczyzny, którego król chce uczcić;

⁸ Niech przyniosą szatę królewską, w którą się ubiera król, *niech przyprowadzą* konia, na którym jeździ król, i niech włożą mu koronę królewską na głowę;

⁹ Potem niech przekażą tę szatę i konia do rąk jednego z najznakomitszych książąt, niech ubiorą tego mężczyznę, którego król chce uczcić, niech go prowadzą na koniu po placu miejskim i niech wołają przed nim: Tak postąpi się z mężczyzną, którego król chce uczcić.

¹⁰ Wtedy król powiedział do Hamana: Spiesz się, weź szatę i konia, tak jak powiedziałeś, i uczyn tak z Żydem Mardocheuszem, który siedzi w bramie

królewskiej. Nie pominię niczego z tego wszystkiego, co powiedziałeś.

¹¹ Haman wziął więc szatę i konia, ubrał Mardocheusza i prowadził go na koniu po placu miejskim, wołając przed nim: Tak postąpi się z mężczyzną, którego król chce uczcić.

¹² Potem wrócił Mardocheusz do bramy królewskiej, Haman zaś pospieszył się do swego domu smutny, z nakrytą głową.

¹³ I Haman opowiedział swojej żonie Zeresz i wszystkim swoim przyjaciołom o wszystkim, co mu się przydarzyło. Jego mędrcy i jego żona Zeresz powiedzieli: Jeśli Mardocheusz, przed którym zacząłeś upadać, pochodzi z narodu żydowskiego, to nie przemożesz go, ale niezawodnie upadniesz przed nim.

¹⁴ A gdy oni jeszcze z nim rozmawiali, oto przyszli eunuchowie króla, aby spieszenie zaprowadzić Hamana na ucztę, którą przygotowała Estera.

7 Król i Haman przybyli więc na ucztę do królowej Estery.

² I drugiego dnia, gdy się napił wina, król znowu zapytał Esterę: Jaka jest twoja prośba, królowo Estero, a będzie ci dane. Jakie jest twoje życzenie? Choćbyś *prosiła* nawet o połowę królestwa, tak się stanie.

³ Wtedy królowa Estera odpowiedziała: Jeśli znalazłam łaskę w twoich oczach, o królu, i jeśli królowi się spodoba, niech będzie mi darowane moje życie na moją prośbę i mój naród na moje życzenie.

⁴ Zostaliśmy bowiem sprzedani, ja i mój lud, aby nas zgładzić, wymordować i wytracić. Gdybyśmy zostali sprzedani jako niewolnicy i niewolnice, milczałabym, chociaż wróg nigdy by nie mógł wynagrodzić tej szkody *wyrządzonej* królowi.

⁵ Wtedy król Asverus odpowiedział do królowej Estery: Któż to jest i gdzie jest ten, którego serce jest tak nadęte, aby ośmielił się tak uczynić?

⁶ Estera odpowiedziała: Tym przeciwnikiem i wrogiem jest niegodziwy Haman. I Haman zatrwożył się przed królem i królową.

⁷ Wówczas król wstał w gniewie, opuścił ucztę i *poszedł* do ogrodu pałacowego. Haman zaś stał, aby błagać królową Esterę o życie, gdyż widział, że król postanowił jego zgubę.

⁸ Potem król wrócił z ogrodu pałacowego do domu, gdzie się odbywała uczta, a Haman upadł na łożo, na którym siedziała Estera. Wtedy król powiedział: Czy jeszcze chce gwałcić królową przy mnie w domu? A gdy te słowa wyszły z ust króla, natychmiast zakryto twarz Hamana.

⁹ I Charbona, jeden z eunuchów, powiedział do króla: Oto szubienica przygotowana przez Hamana dla Mardocheusza, który dbał o dobro króla, stoi przy domu Hamana, wysoka na pięćdziesiąt łokci. Król powiedział: Powieście go na niej.

¹⁰ I powieszono Hamana na tej szubienicy, którą przygotował dla Mardocheusza. I tak gniew króla się uspokoił.

8 Tego dnia król Asverus dał królowej Esterze dom Hamana, wroga Żydów, a Mardocheusz przyszedł przed króla, gdyż Estera powiedziała mu, kim on jest dla niej.

²Wtedy król zdjął swój pierścień, który zabrał Hamanowi, i dał go Mardocheuszowi. Estera zaś ustanowiła Mardocheusza nad domem Hamana.

³Potem Estera jeszcze mówiła do króla, upadła mu do nóg i z płaczem prosiła go, aby odwrócił złość Hamana, Agagity, i jego zamiar, który powziął przeciwko Żydom.

⁴Wtedy król wyciągnął ku Esterze złote berło, a Estera wstała i stanęła przed królem.

⁵I powiedziała: Jeśli królowi się podoba, jeśli znalazłam łaskę w jego oczach, jeśli król uzna to za słuszne i jeśli ja jestem miła w jego oczach, niech zostanie napisane, aby wycofano listy obmyślane przez Hamana, syna Hammedaty, Agagity, które napisał, aby wytracić Żydów, którzy są we wszystkich prowincjach królewskich.

⁶Jakże bowiem mogłabym patrzeć na to nieszczęście, które spotka mój lud? Jak mogłabym patrzeć na zgubę mojej rodziny?

⁷Wtedy król Asverus powiedział do królowej Estery i do Żyda Mardocheusza: Oto dałem Esterze dom Hamana, a jego powieszono na szubienicy, ponieważ podniósł rękę na Żydów.

⁸Napiszcie więc do Żydów to, co uznacie za słuszne, w imieniu króla i zapieczętujcie pierścieniem królewskim. To bowiem, co zostało napisane w imieniu króla i zapieczętowane pierścieniem królewskim, nie może być odwołane.

⁹Zwołano więc pisarzy króla w tym czasie, trzeciego miesiąca, to jest miesiąca Siwan, dwudziestego trzeciego *dnia* tego *miesiąca*, i napisano wszystko, tak jak nakazał Mardocheusz, do Żydów, do satrapów, do namiestników i do przełożonych prowincji, które rozciągają się od Indii aż do Etiopii, do stu dwudziestu siedmiu prowincji, do każdej prowincji jej pismem i do każdego ludu w jego języku, i do Żydów ich pismem i w ich języku.

¹⁰A gdy napisał w imieniu króla Asverusa i zapieczętował pierścieniem królewskim, rozesłał listy przez gońców jeżdżących na koniach szybkich i na mułach młodych;

¹¹Że król dał wolność Żydom, którzy byli we wszystkich miastach, aby zgromadzili się i stanęli w obronie swego życia, aby też wytracili, zabili i wygubili wszystkich zbrojnych napadających na nich wśród ludu i prowincji, wraz z ich dziećmi i kobietami, a ich mienie *zabrali* jako łup;

¹²I to w jednym dniu we wszystkich prowincjach króla Asverusa, *mianowicie* trzynastego dnia dwunastego miesiąca, to jest miesiąca Adar.

¹³Odpis tego pisma, w którym wydano dekret dla każdej prowincji, ogłoszono wszystkim ludom, że Żydzi będą gotowi na ten dzień do pomsty nad swymi wrogami.

¹⁴Wtedy wyruszyli gońcy, jeżdżący na szybkich koniach i na mułach, przynaglani rozkazem króla. Dekret ogłoszono także w pałacu Suza.

¹⁵A Mardocheusz wyszedł od króla *ubrany* w niebieskie i białe szaty królewskie, z wielką koroną złotą i w płaszcz z bisiuru i purpury. A miasto Suza weseliło i radowało się.

¹⁶Dla Żydów nastały światło i wesele, radość i cześć.

¹⁷A w każdej prowincji i w każdym mieście, dokądkolwiek rozkaz króla i jego dekret dotarły, Żydzi mieli wesele, radość, ucztę i doniosły dzień. Wielu zaś spośród ludu tych ziem zostało Żydami. Padł bowiem na nich strach przed Żydami.

9 A dwunastego *miesiąca*, czyli miesiąca Adar, trzynastego dnia tego miesiąca, gdy nadszedł czas wypełnienia rozkazu króla i jego dekretu, tego dnia, kiedy wrogowie Żydów spodziewali się, że będą panować nad nimi, stało się wprost przeciwnie, ponieważ Żydzi panowali nad tymi, którzy ich nienawidzili.

²Żydzi bowiem zebrali się w swoich miastach we wszystkich prowincjach króla Asverusa, aby podnieść rękę na tych, którzy pragnęli ich zguby. A nikt nie mógł im stawić oporu, gdyż strach przed nimi padł na wszystkie ludy.

³I wszyscy przełożeni prowincji, satrapowie, namiestnicy i urzędnicy królewscy popierali Żydów, bo padł na nich strach przed Mardocheuszem.

⁴Mardocheusz był bowiem wielki w domu króla, a jego sława rozchodziła się po wszystkich prowincjach, gdyż Mardocheusz stawał się coraz większy.

⁵Tak to Żydzi zabili wszystkich swoich wrogów mieczem, mordując i niszcząc, a czynili z tymi, co ich nienawidzili, według swego upodobania.

⁶Nawet i w pałacu Suza Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężczyzn;

⁷I Parszandatę, Dalfona i Aspatę;

⁸I Poratę, Adalię i Arydata;

⁹I Parmaszczę, Arisaja, Aridaja i Wajezatę;

¹⁰Tych dziesięciu synów Hamana, syna Hammedaty, wroga Żydów, zabili, ale po łupy nie wyciągnęli swej ręki.

¹¹Tego samego dnia dotarła do króla wiadomość o liczbie zabitych w pałacu Suza.

¹²I król powiedział do królowej Estery: W pałacu Suza Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężczyzn oraz dziesięciu synów Hamana. A w pozostałych prowincjach królewskich, cóż uczynili? Jaką masz jeszcze prośbę, a będzie spełniona. Czego jeszcze sobie życzysz, a stanie ci się.

¹³Estera odpowiedziała: Jeśli się królowi spodoba, niech wolno będzie jutro Żydom, którzy są w Suzie, uczynić według dekretu dzisiejszego i niech powieszą dziesięciu synów Hamana na szubienicy.

¹⁴I król rozkazał, aby tak uczyniono. Ogłoszono dekret w Suzie i powieszono dziesięciu synów Hamana.

¹⁵A Żydzi, którzy *byli* w Suzie, zgromadzili się także dnia czternastego miesiąca Adar i zabili w Suzie

trzystu mężczyzn, lecz po łupy nie wyciągnęli swojej ręki.

¹⁶ Pozostali zaś Żydzi, którzy byli w prowincjach królewskich, zebrali się w obronie swojego życia i mieli odpoczynek od swoich wrogów. Zabili siedemdziesiąt pięć tysięcy swoich wrogów, lecz po łupy nie wyciągnęli swojej ręki;

¹⁷ W dniu trzynastym miesiąca Adar, a odpoczywali czternastego *dnia* tego *miesiąca* i obchodzili go jako dzień uczty i wesela.

¹⁸ Ale Żydzi, którzy byli w Suzie, zebrali się dnia trzynastego i czternastego tego miesiąca, a piętnastego *dnia* odpoczęli i obchodzili go jako dzień uczty i wesela.

¹⁹ Dlatego Żydzi mieszkający we wsiach i w miasteczkach nieobwarowanych obchodzą czternasty dzień miesiąca Adar jako dzień radości, uczty i jako doniosły dzień, w którym posyłają sobie dary żywnościowe.

²⁰ A Mardocheusz spisał te wydarzenia i rozesłał listy do wszystkich Żydów, którzy *byli* we wszystkich prowincjach króla Aswerusa, bliskich i dalekich;

²¹ Zobowiązując ich, aby obchodzili czternasty dzień miesiąca Adar i piętnasty dzień tego samego *miesiąca*, rokrocznie;

²² Jako dni, w których Żydzi odpoczęli od swoich wrogów, i miesiąc, który obrócił się im ze smutku w radość, a z płaczu w dzień radości – aby obchodzili je jako dni uczty i wesela oraz posyłania sobie darów żywnościowych, a ubogim darów.

²³ Wszyscy Żydzi przyjęli to, co sami zaczęli czynić, a co napisał im Mardocheusz;

²⁴ Haman bowiem, syn Hammedaty, Agagity, wróg wszystkich Żydów, wymyślił plan przeciw Żydom, aby ich wytracić, i rzucił Pur, czyli los, aby ich wytracić i zniszczyć;

²⁵ Ale gdy Estera przyszła przed króla, ten wydał dekret na piśmie, aby jego niegodziwy zamiar, który

obmyślił przeciwko Żydom, obrócił się na głowę jego, i aby powiesić jego i jego synów na szubienicy.

²⁶ Dlatego nazwali te dni Purim, od nazwy Pur. A z powodu wszystkich słów tego listu oraz na podstawie tego, co widzieli i co ich spotkało;

²⁷ Żydzi postanowili i wzięli na siebie, na swoje potomstwo i na wszystkich, którzy się do nich przyłączyli, nieustający *obowiązek*, aby obchodzono te dwa dni stosownie do pisma i zgodnie z ustalonym czasem każdego roku;

²⁸ I że te dni *będą* wspominane i obchodzone we wszystkich pokoleniach, w każdej rodzinie, w każdej prowincji i w każdym mieście; że te dni Purim nie zaginą wśród Żydów, a pamięć o nich nie ustanie u ich potomstwa.

²⁹ Królowa Estera, córka Abichaila, i Żyd Mardocheusz napisali z całą powagą, aby potwierdzić ten drugi list dotyczący Purim.

³⁰ Mardocheusz posłał ten list do wszystkich Żydów, do stu dwudziestu siedmiu prowincji królestwa Aswerusa, ze słowami pokoju i prawdy;

³¹ Aby ustanowić te dni Purim w ustalonym czasie, jak to Żyd Mardocheusz i królowa Estera ustanowili je i jak zobowiązali samych siebie i swoje potomstwo, na pamiątkę postu i ich lamentacji.

³² Nakaz Estery potwierdził ustawę dotyczącą tych *dni* Purim i zostało to zapisane w księdze.

10 Potem król Asverus nałożył podatek na *swoją* ziemię i na wyspy morskie.

² A wszystkie dzieła jego potęgi i mocy oraz opis wielkości Mardocheusza, którą wyróżnił go król, czy nie są zapisane w księgach kronik królów Medii i Persji?

³ Żyd Mardocheusz *był* bowiem drugi po królu Asverusie, wielki w oczach Żydów i cieszący się uznaniem wśród wielu swoich braci, troszczył się o dobro swego ludu i głosił pokój całemu swemu ludowi.

Hioba

1 Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła.

²I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki.

³A jego dobytek stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów i pięćset oślic; *miał też* bardzo liczną służbę. Był on człowiekiem najmożniejszym wśród wszystkich ludzi Wschodu.

⁴Jego synowie schodzili się i urządzali ucztę, każdy w *swoim* domu w ustalonym dniu. Posyłali po swoje trzy siostry i zapraszali je, aby jadły i piły wraz z nimi.

⁵A gdy minęły dni uczty, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia *stosownie do* ich liczby. Mówił bowiem Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze.

⁶Zdarzyło się *pewnego* dnia, gdy synowie Boży przybyli, aby stanąć przed PANEM, że też szatan pojawił się wśród nich.

⁷Wtedy PAN zapytał szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej.

⁸PAN powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba – że nie ma nikogo mu równego na ziemi? *To* człowiek doskonały i prawy, bojący się Boga i stroniący od zła.

⁹A szatan odpowiedział PANU: Czy Hiob za darmo boi się Boga?

¹⁰Czy nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i wszystkiego, co ma? Błogosławiłeś dziełom jego rąk, a jego dobytek rozmnożył się na ziemi.

¹¹Ale wyciągnij tylko swoją rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a *na pewno* będzie ci w twarz złorzeczył.

¹²Wtedy PAN powiedział do szatana: Oto wszystko, co ma, *jest* w twojej mocy, tylko na niego nie wyciągaj ręki. I szatan odszedł sprzed oblicza PANA.

¹³Zdarzyło się *któregoś* dnia, gdy jego synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata;

¹⁴Że do Hioba przybył posłaniec i powiedział: Woły orały, a oślice pasły się obok nich;

¹⁵I napadli Sabejczycy, i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.

¹⁶A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Ogień Boży spadł z nieba, spalił owce i sługi i pochłoniął ich. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.

¹⁷A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Chaldejczycy podzieleni na trzy oddziały napadli na wielbłądy, zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.

¹⁸A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i powiedział: Twój synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata;

¹⁹A oto gwałtowny wiatr powiał od pustyni i uderzył w cztery węgly domu, tak że zawalił się na dzieci i pomarły. Uszedłem tylko ja sam, aby cię *o tym* powiadomić.

²⁰Wtedy Hiob wstał, rozdarł swój płaszcz, ogolił swoją głowę, potem upadł na ziemię i oddał pokłon;

²¹I powiedział: Nagi wyszedłem z łona swojej matki i nagi tam powrócę. PAN dał, PAN też wziął, niech imię PANA będzie błogosławione.

²²W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył ani nie oskarżał Boga o nic niewłaściwego.

2 I *znowu pewnego* dnia, gdy synowie Boży przybyli, aby stanąć przed PANEM, wśród nich przyszedł też szatan, aby stanąć przed PANEM.

²Wtedy PAN powiedział do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej.

³PAN zapytał szatana: Czy zauważyłeś mojego sługę Hioba – że nie ma nikogo mu równego na ziemi? *To* człowiek doskonały i prawy, bojący się Boga i stroniący od zła. On jeszcze trwa w swojej prawości, choć ty mnie pobudziłeś przeciw niemu, abym go niszczył bez powodu.

⁴Szatan odpowiedział PANU: Skórę za skórę; wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie;

⁵Ale wyciągnij tylko swoją rękę i dotknij jego kości i ciała, a *na pewno* będzie ci w twarz złorzeczył.

⁶Wtedy PAN powiedział do szatana: Oto jest w twojej ręce, ale jego życie zachowaj.

⁷Wyszedł więc szatan sprzed oblicza PANA i dotknął Hioba bolesnymi wrzodami, od stóp aż po czubek głowy.

⁸A *ten* wziął skorupę, aby się nią skrobać, i siedział w popiele.

⁹Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj.

¹⁰I odpowiedział jej: Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy *tylko* dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.

¹¹A gdy trzej przyjaciele Hioba usłyszeli o całym nieszczęściu, które spadło na niego, przyszli, każdy

ze swego miejsca: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Umówili się bowiem, aby przyjść i wraz z nim lamentować, i pocieszyć go.

¹² A gdy z daleka podnieśli swoje oczy, nie poznali go. Podnieśli swój głos i płakali, a potem każdy z nich rozdarł swój płaszcz i rzucał proch w górę na swoją głowę;

¹³ I siedzieli z nim na ziemi przez siedem dni i siedem nocy i żaden z nich nie przemówił do niego ani słowem. Widzieli bowiem ogrom *jego* bólu.

3 Potem Hiob otworzył swoje usta i przeklinał swój dzień.

² Hiob odezwał się i zawołał:

³ Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna.

⁴ Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość.

⁵ Niech go pokryje ciemność i cień śmierci, niech go ogarnie obłok i przerazi mrok dnia.

⁶ Niech tą nocą zawładnie ciemność, niech nie będzie liczona wśród dni roku i nie wejdzie w liczbę miesięcy.

⁷ Niech ta noc będzie samotna, niech nie będzie w niej radosnego śpiewu.

⁸ Niech przeklną ją ci, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi podnieść swój lament.

⁹ Niech gwiazdy zaćmią się o zmierzchu, niech nie doczeka się światła ani nie zobaczy zorzy porannej;

¹⁰ Bo nie zamknęła drzwi łona mej *matki* i nie ukryła smutku przed moimi oczami.

¹¹ Czemu nie umarłem w łonie? Czemu nie zginąłem, kiedy wyszedłem z łona?

¹² Czemu przyjęły mnie kolana? Czemu *przyjęły* mnie piersi, abym mógł je ssać?

¹³ Teraz bowiem leżałbym i trwał w spokoju, spałbym i odpoczywał;

¹⁴ Z królami i z doradcami ziemi, którzy sobie budowali opustoszałe miejsca;

¹⁵ Albo z książętami, którzy mieli złoto i napełnili swe domy srebrem;

¹⁶ Albo czemu nie stałem się jak ukryty, martwy płód, jak niemowlęta, które nie widziały światła?

¹⁷ Tam bezbożni przestają straszyć, tam pozbawieni siły odpoczywają.

¹⁸ Tam więźniowie razem wypoczywają i nie słyszą głosu ciemęzcy.

¹⁹ Mały i wielki są tam sobie równi i niewolnik jest wolny od swego pana.

²⁰ Czemu nędznemu dane jest światło, a życie *tym*, którzy są rozgoryczeni na duszy;

²¹ Którzy z tęsknotą wypatrują śmierci, a *ta* nie przychodzi, choć jej szukają pilniej niż ukrytych skarbów;

²² Którzy wielce się radują i cieszą, kiedy grób znajduje?

²³ Czemu *dane jest światło* człowiekowi, którego droga jest ukryta i którego Bóg osaczył?

²⁴ Kiedy bowiem mam jeść, przychodzi moje wdychanie, a moje jęki rozchodzą się jak woda;

²⁵ Bo to, czego się bałem, spotkało mnie, a to, czego się obawiałem, spadło na mnie.

²⁶ Nie byłem bezpieczny, nie miałem spokoju ani odpoczynku, a jednak nadeszła trwoga.

Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:

4 ² Jeśli będziemy rozmawiać z tobą, nie będzie ci przykro? Ale któż może się od mówienia powstrzymać?

³ Oto nauczałeś wielu i ręce słabe umocniłeś.

⁴ Twoje słowa podnosiły upadającego, a omdlałe kolana wzmacniałeś.

⁵ A teraz, gdy *to* przyszło na ciebie, opadasz z sił, dotknęło cię i się trwożysz.

⁶ Czy twoja bojaźń nie była twoją ufnością, a prawość twoich dróg – twoją nadzieją?

⁷ Przypomnij sobie, proszę, czy kiedykolwiek zginął ktoś niewinny? Albo gdzie sprawiedliwych wytępiono?

⁸ Według tego, co zauważyłem, ci, którzy orzą zło i sieją niegodziwość, zbierają je.

⁹ Od tchnienia Boga giną i od powiewu jego gniewu niszczeją.

¹⁰ Ryk lwa, głos dzikiego lwa i zęby lwiatek są złamane.

¹¹ Lew ginie z braku łupu i młode lwicy rozpraszają się.

¹² Oto potajemnie doszło do mnie słowo i moje ucho usłyszało szept.

¹³ W rozmyślaniu o nocnych widzeniach, gdy twardy sen spada na ludzi;

¹⁴ Ogarnęły mnie strach i drżenie, od których wszystkie moje kości zadrżały.

¹⁵ Wtedy duch przeszedł przed moją twarzą, zjeżyły się włosy na moim ciele.

¹⁶ Stałem, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu, *tylko jakiś kształt był* przed moimi oczami; nastąpiła cisza, a potem usłyszałem głos *mówiący*.

¹⁷ Czy śmiertelny człowiek może być sprawiedliwszy niż Bóg? Czy człowiek *może być* czystszy niż jego Stwórca?

¹⁸ Oto swoim sługom nie ufa i w swoich aniołach dostrzega braki;

¹⁹ O ileż bardziej w tych, którzy mieszkają w domach glinianych, których podstawa jest w prochu – łatwiej *ich* zgnieść niż mola.

²⁰ Od poranka aż do wieczora są gładzeni; giną na wieki, a nikt *tego* nie zauważa.

²¹ Czy ich wspaniałość nie przemija wraz z nimi? Umierają, ale nie w mądrości.

5 Wołaj więc, jeśli jest ktoś, kto by ci odpowiedział; i do którego ze świętych się zwrócisz?

² Gniew bowiem zabija głupiego, a prostaka uśmierca zawiść.

³ Widziałem głupiego, jak zapuścił korzenie, lecz zaraz przeklął jego mieszkanie.

⁴ Jego synowie są daleko od ratunku, zostają zdeptani w bramie, a nie *ma* nikogo, kto by *ich* ocalił.

⁵ Jego żniwo głodny pożera, wydobywa je spośród *samych* cierni, a chciwy pochłania ich bogactwa.

⁶ Utrapienie bowiem nie powstaje z prochu ani z ziemi nie wyrasta niedola;

⁷ Lecz człowiek rodzi się na niedolę, jak iskry z węgla wlatują w górę.

⁸ Ja jednak szukałbym Boga i Bogu przedstawił swoją sprawę;

⁹ Który czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cudowne i niezliczone;

¹⁰ Który zsyła deszcz na ziemię i spuszcza wody na pola;

¹¹ Który pokornych stawia wysoko, a smutnych wywyższa ku zbawieniu;

¹² Który wniwecz obraca zamysły przebiegłych, tak że ich ręce nie wykonują ich zamiaru;

¹³ Który chwytą mądrych w ich przebiegłości, tak że rada przewrotnych szybko upada.

¹⁴ Za dnia napotykają ciemność, a w południe idą po omacku jak w nocy.

¹⁵ On wybawia ubogiego od miecza, od ich ust, i z ręki mocarza.

¹⁶ Tak to uciśniony ma nadzieję, a nieprawość zamyka swe usta.

¹⁷ Oto błogosławiony człowiek, którego Bóg karze; nie gardź więc karceniem Wszechmocnego.

¹⁸ On bowiem rani, ale i opatruje, uderza, a jego ręce uzdrawiają.

¹⁹ Z sześciu nieszczęść cię wyrwie, a w siódmym nie dotknie cię zło.

²⁰ W głodzie wybawi cię od śmierci, a na wojnie od mocy miecza.

²¹ Przed biczem języka będziesz zasłonięty i nie ulęknieś się spustoszenia, gdy nadejdzie.

²² Będziesz się śmiał ze spustoszenia i głodu, nie będziesz się bał zwierząt ziemi.

²³ Zawrzesz bowiem przymierze z kamieniami na polu, a okrutny zwierz polny będzie żyć z tobą w pokoju.

²⁴ I poznasz, że twój przybytek *jest* spokojny; odwiedziś swoje mieszkanie, a nie zgrzeszysz.

²⁵ Poznasz też, że twoje potomstwo się rozmnoży, a twoje dzieci *będą* jak trawa ziemi.

²⁶ W sędziwym wieku zejdziesz do grobu, jak snop zboża zbierany w swym czasie.

²⁷ Oto do tego doszliśmy i tak jest. Słuchaj tego i rozważ to sobie.

Hiob zaś odpowiedział tymi słowami:

6 ² O gdyby dokładnie zważono moją udramę i włożono na szalę całe moje nieszczęście!

³ Byłoby to cięższe niż piasek morski. Dlatego moje słowa płaczą się.

⁴ *Tkwia* we mnie bowiem strzały Wszechmocnego, których jad osuszył mego ducha, a strachy Boże walczą przeciwko mnie.

⁵ Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę? Czy wół ryczy nad swoją paszą?

⁶ Czy można zjeść niesmaczną rzecz bez soli? Czy ma jakiś smak białko jajka?

⁷ *Czego się przedtem* moja dusza nie chciała dotknąć, jest to *teraz* moim bolesnym pokarmem.

⁸ Oby się spełniła moja prośba i Bóg dał mi to, czego pragnę!

⁹ Oby się Bogu spodobało to, aby mnie zniszczyć, aby opuścić rękę i mnie odciąć!

¹⁰ Wtedy miałbym jeszcze pociechę – chociaż pałam boleścią, niech Bóg mi nie folguje – nie zatailem bowiem słów Świętego.

¹¹ Jaka *jest* moja siła, abym miał wytrwać? Jaki jest mój koniec, abym przedłużał swoje życie?

¹² Czy moja siła jest siłą kamieni? Czy moje ciało jest ze spiżu?

¹³ Czy moja obrona nie jest we mnie? Czy mój rozsądek odszedł ode mnie?

¹⁴ Strapionemu należy się litość od przyjaciela, ale on opuścił bojaźń Wszechmogącego.

¹⁵ Moi bracia zawiedli jak potok, odpływają jak gwałtowne potoki;

¹⁶ Które są mętne od lodu, w których śnieg się ukrywa;

¹⁷ W czasie roztopów znikają; w *czasie* upałów nikną ze swego miejsca.

¹⁸ Wiją się ścieżki ich dróg; rozplývają się w nicość i giną.

¹⁹ Podróżni z Temy wypatrywali ich; wędrowcy z Seby pokładali w nich nadzieję.

²⁰ Ale zawiedli się w oczekiwaniu, przyszli tam i zawstydzili się.

²¹ Staliście się niczym; widzicie moją niedolę i lękacie się.

²² Czy powiedziałem: Przynieście mi *coś*? lub: Dajcie mi z waszego majątku?

²³ Lub: Wybawcie mnie z rąk wroga? lub: Wykupcie mnie z rąk okrutników?

²⁴ Pouczcie mnie, a zamilknę; pokażcie mi, w czym zbłądziłem.

²⁵ O jak mocne są słowa prawdziwe! Ale cóż sprawi wasze obwinianie?

²⁶ Czy zamierzacie ganić *moje* słowa i mowę zropanzonego, jakby były wiatrem?

²⁷ Nawet sierotę przytłaczacie i kopiecie *doły* pod swoim przyjacielem.

²⁸ Teraz więc zechciejcie spojrzeć na mnie, a *zobaczycie*, czy kłamię wam w oczy.

²⁹ Zawróćcie, proszę, a niech nie będzie w was nieprawości; zawróćcie, a *poznacie* moją sprawiedliwość w tym.

³⁰ Czy w moim języku jest nieprawość? Czy moje podniebienie nie rozoznaje przewrotności?

7 Czy człowiekowi nie jest wyznaczony czas na ziemi? Czy jego dni *nie są* jak dni najemnika?

² Jak sługa pragnie cienia, jak najemnik oczekuje *zapłaty* za swoją pracę;

³ Tak moim udziałem są miesiące próżne, a przeznaczono mi noce bolesne.

⁴ Gdy się kładę, mówię: Kiedy minie noc, abym mógł wstać? I jestem pełny niepokoju aż do świtu.

⁵ Moje ciało pokryte jest robactwem i strupami w prochu, moja skóra pęka i ropieje.

⁶ Moje dni biegną szybciej niż członko tkackie i przemijają bez nadziei.
⁷ Pamiętaj, że moje życie *jest* wiatrem, moje oko już nie zobaczy dobra.
⁸ Oko, które mnie widziało, już mnie nie zobaczy. Twoje oczy *są zwrócone* na mnie, a mnie *już* nie ma.
⁹ Jak obłok się rozchodzi i przemija, tak ten, kto zstępuje do grobu, nie wraca.
¹⁰ Nie wróci już do swego domu ani nie pozna go już jego miejsce.
¹¹ Dlatego nie mogę powstrzymać swoich ust, będę mówił w utraپieniu swego ducha, będę narzekał w goryczy swojej duszy.
¹² Czy jestem morzem albo wielorybem, że postawiłeś przy mnie straż?
¹³ Gdy mówię: Pocieszy mnie moje łóżko i moje posłanie ulży mojemu narzekaniu;
¹⁴ Wtedy straszysz mnie snami i przerażasz mnie widzeniami;
¹⁵ Tak że moja dusza wybrałaby sobie uduszenie, raczej śmierć niż życie.
¹⁶ Uprzykrzyło mi się *życie*, nie chcę żyć wiecznie. Zostaw mnie, bo moje dni są marnościami.
¹⁷ Czym *jest* człowiek, że go tak wywyższasz i że zwracasz ku niemu swoje serce?
¹⁸ Że nawiedzasz go każdego ranka i w każdej chwili doświadczasz?
¹⁹ Kiedy odwrócisz się ode mnie i zostawisz mnie, abym mógł przełknąć swoją ślinę?
²⁰ Zgrzeszyłem, cóż mam czynić, stróżu człowieka? Czemu mnie wzięłeś za cel, abym był sam dla siebie ciężarem?
²¹ Czemu nie przebaczysz mojego przestępstwa i nie zmażesz mojej nieprawości? Teraz bowiem położę się w prochu i *gdy* rano będziesz mnie szukał, nie będzie mnie.

8 Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:
² Jak długo będziesz mówił takie rzeczy? *Jak długo* słowa z twoich ust *będą jak* gwałtowny wiatr?
³ Czy Bóg wypacza sąd? Czy Wszechmocny wypacza sprawiedliwość?
⁴ Jeśli twoi synowie zgrzeszyli przeciwko niemu, a on ich odrzucił za ich nieprawość;
⁵ Jeśli zwrócisz się pilnie do Boga i będziesz błagać Wszechmocnego;
⁶ Jeśli jesteś czysty i prawy, wtedy na pewno obudzi się dla ciebie i poszczęści mieszkaniu twojej sprawiedliwości.
⁷ A *choćby* twój początek był niewielki, jednak twój koniec bardzo się rozmnoży.
⁸ Bo zapytaj, proszę, dawnych pokoleń i rozważ doświadczenie ich ojców;
⁹ (My bowiem jesteśmy wczorajsi i nic nie wiemy, ponieważ nasze dni na ziemi *są jak* cień).
¹⁰ Czy oni nie pouczą cię i nie powiedzą ci, i czy z ich serc nie wypłyną słowa?
¹¹ Czy sitowie urośnie bez wilgoci? Czy trzcina urośnie bez wody?

¹² Chociaż jeszcze jest świeża i nieskoszona, prędzej usycha niż inna trawa.
¹³ Takie *są* drogi wszystkich, którzy zapominają Boga, i *tak* zginie nadzieja obłudnika.
¹⁴ Jego nadzieja zostanie podcięta, a jego ufność *będzie jak* pajęczyna.
¹⁵ Oprze się o swój dom, ale się nie ostoi; uchwyci się go, ale nie przetrwa.
¹⁶ Zieleni się na słońcu i w ogrodzie jego świeża latorośl wyrasta.
¹⁷ Jego korzenie są splątane wśród kamieni i wyrastają spośród nich.
¹⁸ Ale gdy go wyrwą z jego miejsca, wtedy miejsce to wyprze się go, *mówiąc*: Nie widziałem cię.
¹⁹ Takie oto *jest* szczęście jego drogi, a z ziemi wyrosną inni.
²⁰ Oto Bóg nie odrzuci *człowieka* prawego, ale złoczyńcom nie poda ręki;
²¹ Aż się napełnią twoje usta uśmiechem, a twoje wargi radością.
²² Gdyż ci, którzy cię nienawidzą, okryją się hańbą, a namiotu niegodziwych *już* nie będzie.

A Hiob odpowiedział:
9 ² Doprawdy, wiem, że tak *jest*. Lecz jak człowiek miałby być usprawiedliwiony przed Bogiem?
³ Gdyby chciał się z nim spierać, nie odpowie mu ani raz na tysiąc.
⁴ Ma on mądre serce i potężną siłę. Kto mu się sprzeciwił i powodziło mu się?
⁵ On przenosi góry, a *ludzie* nie zauważają, przewraca je w swoim gniewie.
⁶ On wstrząsa ziemią z jej miejsca i trzęsą się jej filary.
⁷ On rozkaże słońcu i ono nie wschodzi, zamyka też gwiazdy pieczęcią.
⁸ On sam rozciąga niebiosą i kroczy po falach morza.
⁹ On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i gwiazdozbiory południa.
¹⁰ On czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cuda, których zliczyć nie można.
¹¹ Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mija mnie, a ja go nie dostrzegam.
¹² Oto gdy zabiera, któż go powstrzyma? Któż mu powie: Co czynisz?
¹³ Gdyby Bóg nie odwrócił swego gniewu, zuchwali pomocnicy upadliby pod nim.
¹⁴ Jakże ja mu odpowiem? *Jakie* słowa wybiorę, aby się z nim spierać?
¹⁵ Choćbym był sprawiedliwy, nie odpowiedziałbym mu, lecz błagałbym swojego sędziego.
¹⁶ Choćbym go wzywał, a on by się odezwał, jeszcze nie uwierzyłbym, że mnie wysłuchał;
¹⁷ Kruszy mnie bowiem burzą i pomnaża moje rany bez powodu.
¹⁸ Nie pozwala mi odetchnąć, raczej napełnia mnie goryczą.
¹⁹ Jeśli *chodzi* o siłę, oto jest potężny, a jeśli chodzi o sąd, któż mnie przed nim przyprowadzi?

²⁰ Jeśli się usprawiedliwię, moje usta mnie potępią. Jeśli powiem, że jestem doskonały, to one wykażą, że jestem przewrotny.

²¹ Choćbym był doskonały, przecież nie znałbym swojej duszy; gardziłbym swoim życiem.

²² Jedno jest *pewne*, dlatego powiedziałem: On niszczy *zarówno* doskonałego, *jak* i niegodziwego;

²³ Jeśli bicz nagle zabija, śmieje się on z doświadczenia niewinnych.

²⁴ Ziemia została wydana w ręce niegodziwego. On zakrywa oblicze sędziów. A jeśli nie on, *któż to czyni?*

²⁵ Ale moje dni są szybsze niż goniec, uciekły i nie widziały nic dobrego.

²⁶ Przeminały jak szybkie łodzie, jak orzeł, który rzuca się na żer.

²⁷ Jeśli powiem: Zapomnę o swojej skardze, zaniecham swego gniewu i pocieszę się;

²⁸ Wtedy przerażają mnie wszystkie moje cierpienia, bo wiem, że nie uznasz mnie za niewinnego.

²⁹ Jeśli jestem niegodziwy, to czemu trudzę się na próżno?

³⁰ Choćbym się umył wodą ze śniegu i oczyścił mydłem swoje ręce;

³¹ Ty i tak zanurzysz mnie w dole i moje szaty będą się mną brzydzić.

³² On bowiem nie jest człowiekiem jak ja, abym śmiał mu odpowiedzieć i abyśmy razem stanęli przed sądem.

³³ Nie ma między nami rozjemcy, który mógłby położyć rękę na nas obu.

³⁴ Niech tylko zdejmie ze mnie swoją różgę, a jego groza niech mnie już nie przeraża;

³⁵ Wtedy będę mówił i nie będę się go bać; ale tak nie jest ze mną.

10 Moja dusza zmęczona jest życiem; dam upust swemu narzekaniu, będę mówił w gorczy swej duszy.

² Powiem Bogu: Nie potępiaj mnie. Oznajmij mi, czemu wiesz ze mną spór?

³ Czy dobrze ci z tym, że mnie uciskasz, że odrzucasz dzieło swoich rąk i sprzyjasz radzie niegodziwych?

⁴ Czy masz oczy cielesne? Czy widzisz, jak człowiek widzi?

⁵ Czy twoje dni są jak dni człowieka, a twoje lata jak lata ludzkie;

⁶ Że się wywiadujesz o moją nieprawość i dochodzisz mojego grzechu?

⁷ Ty wiesz, że nie jestem niegodziwy i nikt nie wyrwie *mnie* z twoich rąk.

⁸ Twoje ręce ukształtowały mnie i uczyniły mnie całego ze wszystkich stron, lecz mnie niszczysz.

⁹ Pamiętaj, proszę, że ulepiłeś mnie jak glinę; czy obrócisz mnie w proch?

¹⁰ Czy nie wylałeś mnie jak mleko i nie sprawiłeś, że jak ser stężałem?

¹¹ Przyoblekłeś mnie skórą i ciałem, a kośćmi i żyłami pospinałeś mnie.

¹² Obdarzyłeś mnie życiem i miłosierdziem, a twoja opatrność strzegła mego ducha.

¹³ I chociaż ukryłeś to wszystko w swoim sercu, wiem jednak, że to jest z twojej woli.

¹⁴ Jeśli grzeszę, ty to spostrzegasz i nie uwolnisz mnie od mojej nieprawości.

¹⁵ Jeśli jestem niegodziwy, biada mi, a *choćbym też* był sprawiedliwy, nie podniosę swojej głowy. Jestem syty hańby, zważ na moje utrapienie;

¹⁶ Gdyż go przybywa; gonisz mnie jak okrutny lew i zachowujesz się dziwnie wobec mnie.

¹⁷ Stawiasz przeciwko mnie nowych świadków i pomnażasz nade mną swój gniew; wojsko za wojskiem naciera na mnie.

¹⁸ Czemu wyprowadziłeś mnie z łona? Obym umarł i nie widziało mnie żadne oko!

¹⁹ Byłbym, jakby mnie nie było, od łona zanieśli by mnie do grobu!

²⁰ Czy nie zostało mi niewiele dni? Przestań więc i odejdź ode mnie, abym nabrał trochę otuchy;

²¹ Zanim odejdę tam, skąd już nie powrócę, do ziemi ciemności i cienia śmierci;

²² Do ziemi ciemnej jak noc i do cienia śmierci i bezładu, gdzie świeci tylko ciemność.

Wtedy Sofar z Naamy odpowiedział:

11 ² Czy nie należy odpowiedzieć na takie mnóstwo słów? Czy człowiek gadatliwy ma być usprawiedliwiony?

³ Czy ludzie mają milczeć na twoje kłamstwa? A gdy kpisz, nikt cię nie zawstydzi?

⁴ Powiedziałeś bowiem: Moja nauka jest czysta, jestem czysty w twoich oczach.

⁵ O gdyby Bóg zechciał przemówić i otworzyć usta przeciwko tobie;

⁶ Gdyby objawił tajemnice mądrości – że zasługujesz na dwa razy większą *karę*. Poznaj więc, ile Bóg ci przebaczył za twoją nieprawość.

⁷ Czy wybadasz tajemnice Boga? Czy zgłębisz doskonałość Wszechmocnego?

⁸ Są wyżej niż niebiosy, co *możesz z tym* uczynić? Głębsze niż piekło, czy *możesz je* poznać?

⁹ Ich miara jest dłuższa niż ziemia i szersza niż morze.

¹⁰ Jeśli wycina, zamyka albo gromadzi, *któż go* powstrzyma?

¹¹ On bowiem zna marność ludzi i widzi niegodziwość. Czy miałby na to nie zważać?

¹² Człowiek nierozumny może nabyć rozumu, choć człowiek rodzi się jak źrebię dzikiego osła.

¹³ Jeśli przygotujesz swoje serce i wyciągniesz do niego swoje ręce;

¹⁴ Jeśli w twoich rękach *jest* nieprawość, oddal ją i nie pozwól, aby niegodziwość mieszkała w twoich przybytkach.

¹⁵ Wtedy podniesiesz swoje oblicze bez zmayı, będziesz stały i nie będziesz się bał.

¹⁶ Zapomnisz bowiem o swojej udręce i wspomnisz ją tak jak wody, które przepłynęły.

¹⁷ I *twoje* życie będzie *jaśniejsze* niż południe; twoja ciemność będzie jak poranek.

¹⁸ Będiesz ufał, mając nadzieję; będziesz kopać dokoła i odpoczniesz bezpiecznie.

¹⁹ Położysz się i nikt cię nie przestraszy; wielu unizi się *przed* twoim obliczem.

²⁰ Ale oczy niegodziwych przygasną i nie będzie dla nich ucieczki, a ich nadzieja *będzie jak* wyzioniecie ducha.

Potem Hiob odpowiedział:

12 ² Doprawdy jesteście ludem i wraz z wami zginie mądrość.

³ Ale ja również mam rozum, jak i wy, i nie jestem od was gorszy. Kto nie zna tych rzeczy?

⁴ Jestem pośmiewiskiem dla swojego przyjaciela; ja, który wołam do Boga, a on odpowiada;

sprawiedliwy i doskonały *jest* pośmiewiskiem.

⁵ Ten, który jest bliski upadku, to pochodnia wzgardzona w umyśle *tego*, który żyje w pokoju.

⁶ Namioty łupieżców są spokojne i bezpieczni są ci, którzy drażnią Boga, a którym Bóg *obficie* daje w ręce.

⁷ Ale zapytaj zwierząt, a one cię pouczą, i ptaków nieba, a powiedzą tobie.

⁸ Albo rozmawiaj z ziemią, a ona cię nauczy, i opowiedzą ci ryby morskie.

⁹ Któż spośród nich wszystkich nie wie, że ręka PANA to wykonała?

¹⁰ W jego ręku jest dusza wszelkiej istoty żywej i duch wszelkiego człowieka.

¹¹ Czy ucho nie bada mowy, a podniebienie nie smakuje pokarmu?

¹² U starców jest mądrość, a w długości dni roztropność.

¹³ *Ale* u niego jest mądrość i siła, u niego rada i roztropność.

¹⁴ Oto on burzy, a nikt nie może odbudować, zamyka człowieka, a nikt nie może otworzyć.

¹⁵ Oto gdy zatrzyma wody, wysychają, gdy je wypuści, wywracają ziemię.

¹⁶ U niego jest moc i mądrość. Do niego należy zwiedziony i zwodziciel.

¹⁷ Pozbawia radców *mądrości* i sędziów czyni głupcami.

¹⁸ Rozwiązuje więzy królów i przepasuje ich biodra pasem.

¹⁹ Odprowadza złupionych książąt i wyraca mocarzy.

²⁰ Odbiera mowę prawdomównym i zabiera starcom rozsądek.

²¹ Wylewa pogardę na książąt i osłabia siły mocarzy.

²² *On* odsłania głębokie rzeczy z ciemności i wyprowadza na światło cień śmierci.

²³ Rozmnaża narody i wytraca je, rozszerza narody i pomniejsza je.

²⁴ *On* zabiera serca przełożonym ludu ziemi i sprawia, że błądzą po pustyni bezdrożnej;

²⁵ *I* chodzą po omacku w ciemności bez światła, i sprawia, że zataczają się jak pijani.

13 Oto moje oko widziało *to* wszystko, moje ucho słyszało i zrozumiało.

² Co wiecie wy, ja także wiem, nie jestem od was gorszy.

³ Dlatego chciałbym mówić z Wszechmocnym i pragnę prawować się z Bogiem.

⁴ Wy bowiem jesteście sprawcami kłamstwa, wszyscy jesteście marnymi lekarzami.

⁵ Obyście raczej zamilkli, a uznano by wam to za mądrość.

⁶ Słuchajcie teraz mojego rozumowania, zważajcie na obronę moich warg.

⁷ Czy w obronie Boga będziecie mówić przewrotnie? Czy za niego będziecie mówić kłamliwie?

⁸ Czy macie wzgląd na jego osobę? Czy chcecie spierać się po stronie Boga?

⁹ Czy byłoby dobrze, gdyby was doświadczył? Czy chcecie go oszukać, jak się oszukuje człowieka?

¹⁰ Na pewno będzie was karać, jeśli w ukryciu będziecie stronnicy.

¹¹ Czy jego majestat was nie przeraża? Czy jego groza na was nie padnie?

¹² Wasza pamięć jest jak popiół, a wasze ciała jak ciała z gliny.

¹³ Milczcie, zostawcie mnie, abym przemówił, a niech przyjdzie na mnie, co chce.

¹⁴ Cemu mam szarpać swoje ciało zębami i kłaść swoje życie w swoje ręce?

¹⁵ Oto choćby mnie zabił, jeszcze będę *mu* ufać. Moich dróg będę jednak przed nim bronić.

¹⁶ *On* sam będzie moim zbawieniem, bo żaden obłudnik nie przyjdzie przed jego oblicze.

¹⁷ Słuchajcie uważnie mojej mowy, niech wasze uszy przyjmą moją wypowiedź.

¹⁸ Oto teraz jestem gotowy na sąd i wiem, że zostanę usprawiedliwiony.

¹⁹ Któż będzie się spierał ze mną? Jeśli bowiem zamilknę, to umrę.

²⁰ Tylko dwóch rzeczy mi nie czyń, a nie będę się krył przed tobą.

²¹ Oddal swoją rękę ode mnie i niech twoja groza mnie nie przeraża.

²² Potem zawołaj mnie, a ja ci odpowiem, albo ja przemówię, a ty mi odpowiedz.

²³ Ile mam nieprawości i grzechów? Daj mi poznać moje przestępstwo i grzech.

²⁴ Cemu zakrywasz swoje oblicze i uważasz mnie za swego wroga?

²⁵ Czy skruszysz liść miotany *wiatrem*? Czy będziesz gonić suche źdźbło?

²⁶ Piszesz bowiem przeciwko mnie gorzkie rzeczy, każesz mi dziedziczyć nieprawości mojej młodości;

²⁷ Zakułeś moje nogi w dyby, śledzisz wszystkie moje ścieżki i zaznaczasz ślady moich stóp.

²⁸ Niszczeję jak próchno, jak szata, którą zepsują mole.

14 Człowiek, urodzony przez kobietę, ma dni niewiele i ma pełno kłopotów;

² Wyrasta jak kwiat i zostaje podcięty, znika jak cień i się nie ostaje.

³ *A* jednak na takiego otwierasz swoje oczy i wzywasz mnie przed siebie na sąd.

⁴ Któż może wydobyć czystego z nieczystego? Ani jeden.

⁵ Gdyż jego dni są ustalone, liczba jego miesięcy jest u ciebie; wyznaczyłeś mu kres, którego nie może przekroczyć.

⁶ Odstąp od niego, aby odpoczął, aż zakończy swój dzień jak najemnik.

⁷ Dla drzewa bowiem jest nadzieja, choć je wytną, że znowu odrośnie, że jego latorośl nie ustanie.

⁸ Choć jego korzeń zestarzeje się w ziemi i jego pień umrze w prochu;

⁹ To jednak gdy poczuje wodę, odrasta i rozpuszcza gałęzie jak sadzonka.

¹⁰ Ale człowiek umiera i marnieje; a gdy oddaje ducha, gdzie on jest?

¹¹ Jak ubywa wód z morza i rzeka opada, i wysycha;

¹² Tak jest z człowiekiem, gdy się położy i już nie wstanie; dopóki niebiosa będą trwać, nie ocknie się ani nie będzie obudzony ze swego snu.

¹³ Obyś mnie w grobie ukrył i schował, aż twój gniew się uciszy, wyznaczył mi czas i wspomniał na mnie.

¹⁴ Gdy człowiek umrze, czy znowu ożyje? Przez wszystkie dni wyznaczonego mi czasu będę czekał, aż nadejdzie moja zmiana.

¹⁵ Zawołasz, a ja ci odpowiem; zatęsknisz za dziełem swoich rąk.

¹⁶ Teraz jednak liczysz moje kroki. Czy nie zważasz na mój grzech?

¹⁷ Mój występki jest zapieczętowany w woreczku, gromadzisz moje nieprawości.

¹⁸ Doprawdy, góra pada i rozsypuje się, i skała przesuwają się ze swego miejsca.

¹⁹ Wody wydrążają kamienie, ulewa podrywa to, co wyrosło z prochu ziemi, a ty nadzieję człowieka obracasz wniwecz.

²⁰ Stale pokonujesz go, a on odchodzi; zmieniasz jego oblicze i odprawiasz go.

²¹ Jego synowie darzeni są szacunkiem, lecz on o tym nie wie; żyją w pogardzie, lecz na to nie zważa.

²² Ale jego własne ciało odczuwa ból, a jego dusza w nim płacze.

Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:

15 ² Czy mądry człowiek ma odpowiadać próżną wiedzą i napełniać swoje wnętrze wiatrem wschodnim?

³ Czy ma się spierać słowami bezużytecznymi i mową, która nie przynosi pożytku?

⁴ Ty nawet odrzucasz bojaźń i powstrzymujesz modlitwę przed Bogiem.

⁵ Twoje usta bowiem pokazują twą nieprawość, posługujesz się mową przebiegłych.

⁶ Twoje usta cię potępiają, a nie ja; twoje wargi świadczą przeciwko tobie.

⁷ Czy jesteś pierwszym człowiekiem, który się urodził? Czy zostałeś stworzony przed pagórkami?

⁸ Czy słuchałeś tajemnic Boga? Czy tylko w tobie jest mądrość?

⁹ Cóż ty wiesz, czego my nie wiemy? Cóż ty rozumiesz, czego my nie rozumiemy?

¹⁰ Wśród nas są i sędziwi, i starcy, starsi od twego ojca.

¹¹ Czy lekceważysz pociechę Boga? Czy masz w sobie coś tajemnego?

¹² Czemu cię tak uniosło twoje serce? Czemu swoimi oczami tak mrugasz;

¹³ Że zwracasz przeciwko Bogu swego ducha i wypuszczasz ze swoich ust takie słowa?

¹⁴ Czym jest człowiek, aby miał być czysty, urodzony z kobiety, aby miał być sprawiedliwy?

¹⁵ Oto nawet swoim świętym on nie ufa i niebiosy nie są czyste w jego oczach.

¹⁶ Tym bardziej obrzydły i nikczemny jest człowiek, który pije nieprawość jak wodę.

¹⁷ Wykażę ci, tylko mnie posłuchaj; opowiem ci, co widziałem;

¹⁸ Co mądrzy powiedzieli, a nie zataili, co mieli od przodków swoich;

¹⁹ Im samym dana była ziemia i żaden obcy nie przeszedł wśród nich.

²⁰ Niegodziwy żyje w udręce przez wszystkie swoje dni i niewiele lat wyznaczono ciemności.

²¹ Głos przerażenia brzmi w jego uszach, że w czasie pokoju napadnie go niszczyciel.

²² Nie wierzy, że miałby wrócić z ciemności, obawia się zewsząd miecza.

²³ Tuła się za chlebem, pytając, gdzie go znaleźć. Wie, że dzień ciemności został dla niego przygotowany.

²⁴ Przeraża go utrapienie i ucisk; wzmocnią się przeciwko niemu jak król gotowy do boju.

²⁵ Wyciągnął bowiem swą rękę przeciw Bogu, przeciwko Wszechmocnemu się umocnił.

²⁶ Naciera na niego, na jego szyję, która jest okryta pod gęstymi grzbietami jego tarcz.

²⁷ Swoją twarz kryje bowiem w tłuszczu, a jego tusza zaokrągliła się na lędźwiach.

²⁸ Mieszka w opustoszałych miastach i domach, w których nikt nie przebywa, które niebawem staną się ruiną.

²⁹ Nie wzbogaci się i nie przetrwa jego majątek ani jego doskonałość nie rozszerzy się na ziemi.

³⁰ Nie wyjdzie z ciemności, płomień ususzy jego latorośle, a zginie od tchnienia jego ust.

³¹ Niech złudzony nie ufa marność, gdyż marność będzie jego zapłatą.

³² Przed wypełnieniem jego dni nastąpi, a jego gałązka nie zakwitnie.

³³ Jak winna latorośl utraci swoje niedojrzałe grona, jak oliwka zrzuci swój kwiat.

³⁴ Zgromadzenie obłudników będzie bowiem spustoszone, a ogień strawi namioty przekupstwa.

³⁵ Poczęli krzywdę i urodzili nieprawość, a ich łono przygotowuje oszustwo.

Wtedy Hiob odpowiedział:

16 ² Słyszałem wiele takich rzeczy; wy wszyscy jesteście przykrymi pocieszycielami.

³ Kiedy będzie koniec tych próżnych słów? Albo co cię skłania do tego, że tak odpowiadasz?

⁴Ja także mógłbym mówić jak wy; gdybyście byli w moim położeniu, mógłbym nagromadzić słów przeciwko wam i potrząsać głową nad wami.

⁵Ja jednak pokrzepiałbym was swoimi ustami i poruszanie moich warg ulżyłoby *waszym cierpieniom*.

⁶Ale jeśli będę mówił, mojemu bólowi to nie ulży, a jeśli przestanę, czy opuści mnie?

⁷A teraz zmęczył mnie. Spustoszyłeś całe moje zgromadzenie.

⁸Pomarszczyłeś mnie na świadectwo, a moje wychudzenie powstaje i świadczy przeciwko mnie w twarz.

⁹Jego gniew *mnie* porwał, nienawidzi mnie; zgrzyta na mnie zębami. Mój wróg przeszywa mnie wzrokiem.

¹⁰Otworzyli na mnie swe usta; znieważając, bili mnie po policzkach; zebrali się razem przeciwko mnie.

¹¹Bóg wydał mnie przewrotnemu, oddał mnie w ręce niegodziwych.

¹²Żyłem w spokoju, ale on mnie pokruszył; chwycił mnie za kark, roztrzaskał i postawił sobie za cel.

¹³Otoczyli mnie jego strzelcy; przeszywa moje nerki, a nie oszczędził; wylał na ziemię moją żółć.

¹⁴Rozbija mnie, ranę za raną; naciera na mnie jak olbrzym.

¹⁵Uszyłem wór na swoją skórę i prochem zbeczcęsiłem swój róg.

¹⁶Moja twarz jest czerwona od płaczu i na moich powiekach *jest* cień śmierci.

¹⁷Chociaż nie ma żadnej krzywdy na moich rękach, a moja modlitwa jest czysta.

¹⁸Ziemio, nie zakrywaj mojej krwi i niech moje wołanie nie znajdzie miejsca!

¹⁹Oto teraz mój świadek jest w niebie, mój obrońca na wysokości.

²⁰Moi przyjaciele szydzą ze mnie, ale moje oko wylewa łzy ku Bogu.

²¹Oby ktoś spierał się z Bogiem o człowieka jak człowiek *spiera się* o swego bliźniego!

²²Upłynie bowiem niewiele lat, a pójdę ścieżką, skąd nie powrócę.

17 Mój oddech jest skażony, moje dni gasną, groby na mnie *czekają*.

²Czy nie szydercy są przy mnie? Czy moje oko nie czuwa przez ich zniewagi?

³Złóż więc zastaw za mnie u siebie. Któż jest ten, który za mnie poręczy?

⁴Ich serce bowiem ukryłeś przed zrozumieniem, dlatego *ich* nie wywyższysz.

⁵Kto pochlebia przyjaciółom, tego dzieciom zgasną oczy.

⁶Uczył mnie tematem przysłowia wśród ludzi i pośmiewiskiem przed nimi.

⁷Moje oko zaćmiło się od smutku, a wszystkie moje członki są jak cień.

⁸Prawi zdumieją się nad tym, a niewinny powstanie przeciwko obłudnikowi.

⁹Sprawiedliwy będzie trwał przy swojej drodze, a kto ma czyste ręce, nabierze siły.

¹⁰Lecz wy wszyscy zawróćcie i przyjdźcie; bo mądrego wśród was nie znajduję.

¹¹Moje dni przeminęły, rozwiały się moje zamiary, myśli mego serca.

¹²Noc zamieniają w dzień, światłość skraca się z powodu ciemności.

¹³Gdybym czegoś oczekiwał, grób *będzie* moim domem, w ciemności rozłożyłem swoje posłanie.

¹⁴Powiedziałem do zniszczenia: Jesteś moim ojcem, a robactwu: Moja matko i moja siostró.

¹⁵Gdzie jest więc teraz moja nadzieja? Kto zobaczy moją nadzieję?

¹⁶Zstąpią do zasuw grobu, gdy razem odpocznimy w prochu.

Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:

18 ²Kiedy wreszcie położycie kres tym słowom? Pomyślcie, potem będziemy mówić.

³Czemu uważacie nas za bydlę? Czemu jesteście obrzydliwi w waszych oczach?

⁴Ty, który szarpiesz gniewem swą duszę – czy z twojego powodu będzie opuszczona ziemia i skały będą przesunięte ze swego miejsca?

⁵Tak, światło niegodziwych zgaśnie, a iskra jego ognia już nie zaświeci.

⁶Światło jego przybytku się zaćmi i jego pochodnia nad nim zagaśnie.

⁷Kroki jego siły będą skrępowane, jego własna rada powali go.

⁸Jego nogi bowiem zawiodą go w sieć, chodzi po sidłach.

⁹Sidło uchwyci go za piętę i przemoże go łupieżca.

¹⁰Sidło dla niego ukryte jest w ziemi, a pułapka na niego – na drodze.

¹¹Zewsząd będą go przerażać strachy, ścigają go na każdym kroku.

¹²Głód osłabi jego siły i zniszczenie *będzie* czyhało u jego boku.

¹³Pożre żyły jego skóry, pierwotny śmierci pożre jego członki.

¹⁴Jego ufność będzie wykorzeniona z jego namiotu i zostanie on doprowadzony do króla strachów.

¹⁵*Strach* będzie mieszkał w jego namiocie, bo *ten* nie należy do niego; jego mieszkanie będzie posypane siarką.

¹⁶Od spodu uschną jego korzenie, a z wierzchu będzie obcięta jego gałąź.

¹⁷Pamięć o nim zginie z ziemi, a jego imienia nie *wspomną* na ulicach.

¹⁸Wypędzą go ze światła do ciemności i wyrzucą go z okręgu świata.

¹⁹Nie będzie miał syna ani wnuka pośród swego ludu i nikt nie pozostanie w jego mieszkaniach.

²⁰Ci, którzy przyjdą po nim, osłupieją na jego dzień, tak jak poprzednich ogarnął strach.

²¹Takie są mieszkania niegodziwych i takie jest miejsce tego, który nie zna Boga.

19 Wtedy Hiob odpowiedział:

²Jak długo będziecie dręczyć moją duszę i miazdżyć mnie słowami?

³Już dziesięć razy znieważyliście mnie. Nie wstyd wam, że tak się znęcaliście nade mną?

⁴A niech tak będzie, że zbłądziłem, błąd zostaje po mojej stronie.

⁵A jeśli rzeczywiście chcecie się wynosić nade mną i dowodzić mi mojej hańby;

⁶Wiedźcie, że to Bóg mnie powalił i swoją siecią mnie otoczył.

⁷Oto wołam o krzywdę, ale nikt nie słucha; krzyczę, ale nie ma sądu.

⁸Zagroził mi drogę, abym nie mógł przejść, i na moich ścieżkach rozpostarł ciemność.

⁹Odart mnie z mojej chwały i zdjął koronę z mojej głowy.

¹⁰Zniszczył mnie ze wszystkich stron i ginę; moją nadzieję wyrwał jak drzewo.

¹¹Zapłonął przeciwko mnie swoim gniewem i uważa mnie za swego wroga.

¹²Przyszły razem jego oddziały, utorowały przeciw mnie swoją drogę i rozbiły obóz dokoła mojego namiotu. ¹³Moich braci oddalił ode mnie, a moi znajomi ode mnie stronią. ¹⁴Opuścili mnie moi bliscy, a moi przyjaciele o mnie zapomnieli.

¹⁵Przebywający w moim domu i moje służące uważają mnie za obcego. Stałem się cudzoziemcem w ich oczach.

¹⁶Wołałem na swego sługę, ale on się nie odzywa, chociaż go błagam swoimi ustami.

¹⁷Moim oddechem brzydzi się moja żona, choć błagam ze względu na synów z mojego ciała.

¹⁸Nawet małe dzieci mną gardzą; gdy powstaję, urągają mi.

¹⁹Brzydzą się mną wszyscy moi najbliżsi; ci, których kocham, stanęli przeciw mnie.

²⁰Moje kości przylgnęły do mojej skóry i do mego ciała; pozostała tylko skóra wokół zębów.

²¹Zlitujcie się nade mną, zlitujcie się nade mną, moi przyjaciele, bo ręka Boża mnie dotknęła.

²²Czemu mnie prześladujecie jak Bóg? Czy nie dość wam mojego ciała?

²³Oby teraz zostały zapisane moje słowa! Oby je w księdze utrwalono!

²⁴Oby rylcem z żelaza i ołowiem zostały na wieczną pamiątkę wyrte na skale!

²⁵Wiem bowiem, że mój Odkupiciel żyje i że w ostateczny dzień stanie na ziemi.

²⁶A choć moja skóra się rozłoży, to w swoim ciele ujrzę Boga.

²⁷Ujrzę go ja sam, ujrzą go moje oczy, a nie kto inny, choć moje nerki zniszczały w moim wnętrzu.

²⁸Powinniście mówić: Czemu go prześladujemy? Gdyż we mnie znajduje się korzeń sprawy.

²⁹Wy sami lękajcie się miecza, bo gniew za nieprawość sprowadza miecz, abyście wiedzieli, że jest sąd.

20 Wtedy Sofar z Naama odpowiedział:

²Dlatego moje myśli skłaniają mnie do odpowiedzi i z tego powodu mówię

pośpiesznie.

³Słuchałem obraźliwego upomnienia i duch mojego zrozumienia podsuwa mi odpowiedź:

⁴Czy nie wiesz, że od wieków, odkąd człowieka postawiono na ziemi;

⁵Radość niegodziwych jest krótka, a wesołość obłudnika trwa okamgnienie?

⁶Choćby jego wyniosłość sięgała aż do niebios, a jego głowa – do obłoków;

⁷To jednak zginie on na wieki jak jego własny gnój, a ci, którzy go widzieli, powiedzą: Gdzie on się podział?

⁸Uleci jak sen i nie znajdą go; ucieknie jak nocne widzenie.

⁹Oko, które go widziało, nie zobaczy go więcej, i już nie ujrzy go jego miejsce.

¹⁰Jego synowie będą się korzyć przed ubogim, jego ręce zwróca swe bogactwo.

¹¹Jego kości są pełne grzechów jego młodości, razem z nim spoczną w prochu.

¹²A choć zło jest słodkie w jego ustach i zataja je pod swoim językiem;

¹³Chociaż rozkoszuje się nim i nie opuszcza go, zatrzymując je na swoim podniebieniu;

¹⁴To jednak jego pokarm we wnętrznościach przemienia się, staje się żółcią żmii w jego wnętrzu.

¹⁵Połknął bogactwa i zwróci je; Bóg je wyrzuci z jego brzucha.

¹⁶Będzie ssal jad żmii, zabije go język węża.

¹⁷Nie zobaczy rzek, potoków, strumieni miodu ani masła.

¹⁸Zwróci swój zysk i nie połknie go; i choć znowu zdobędzie wielki majątek, nie ucieszy się z niego.

¹⁹Bo uciskał i opuszczał ubogich, przemocą zabrał dom, którego nie zbudował.

²⁰Dlatego nie zazna pokoju w swoim wnętrzu, nie zatrzyma tego, czego pragnął.

²¹Z jego pokarmów nic nie zostanie, nie rozmnożą się jego dobra.

²²Mimo obfitości jego dostatku dosięgnie go bieda. Wszelka ręka nikczemnych uderzy na niego.

²³Gdy będzie miał czym napełnić swój brzuch, Bóg ześle na niego zapalczliwość swego gniewu, wyleje na niego i na jego pokarmy.

²⁴Gdy będzie uciekał przed żelazną bronią, przebijie go łuk spiżowy.

²⁵Wyjęta będzie strzała z grzbietu, a grot przeszyje jego wątrobę; ogarnie go strach.

²⁶Wszelka ciemność zaczai się w jego kryjówkach. Pożre go ogień niewzniecony, a ten, kto pozostał w jego przybytku, będzie udręczony.

²⁷Niebo odkryje jego nieprawość, a ziemia powstanie przeciwko niemu.

²⁸Dobytek jego domu przepadnie, jego dobra rozplyną się w dniu Bożego gniewu.

²⁹Taki jest dział Boga dla niegodziwego i dziedzictwo przeznaczone mu przez Boga.

21 Wtedy Hiob odpowiedział:
² Słuchajcie uważnie moich słów, a to będzie dla mnie wasza pociecha.
³ Pozwólcie mi mówić, a potem, gdy powiem, naśmiewajcie się ze mnie.
⁴ Czy swoją skargę kieruję do człowieka? A jeśli tak, to dlaczego mój duch nie miałby być wzburzony?
⁵ Spójrzcie na mnie, zdumiewajcie się i połóżcie rękę na swoje usta.
⁶ Gdy tylko sobie przypomnę, jestem przerażony i strach ogarnia moje ciało.
⁷ Czemu niegodziwi żyją, starzeją się, a nawet wzrastają w bogactwie?
⁸ Ich potomstwo utrwała się przed nimi, a ich rodzina wzrasta na ich oczach.
⁹ Ich domy są bezpieczne, bez strachu i nie dotyka ich różga Boga.
¹⁰ Ich byk zapładnia i nie zawodzi, ich krowa cieli się i nie roni.
¹¹ Wypuszczają swe malutkie *dzieci* jak trzodę, a ich synowie podskakują.
¹² Chwytają za bęben i harfę i weselą się przy dźwięku fletu.
¹³ Spędzają swoje dni w dobrobycie, a w mgnieniu oka zstępują do grobu.
¹⁴ Dlatego mówią do Boga: Odejdź od nas, bo nie chcemy poznać twoich dróg.
¹⁵ Kim jest Wszechmocny, abyśmy mieli mu służyć? Cóż nam pomoże *to*, że będziemy się modlić do niego?
¹⁶ Oto ich dobra nie są w ich rękach. Rada niegodziwych daleka *jest* ode mnie.
¹⁷ Jak często gaśnie pochodnia niegodziwych? *Jak* często przychodzi na nich zguba? *Bóg* im wydziela cierpienie w swoim gniewie.
¹⁸ Są jak słoma na wietrze i jak plewa, którą wicher porywa.
¹⁹ Bóg zachowuje jego nieprawość dla jego synów; odpłaca mu, aby to poczuł.
²⁰ Jego oczy ujrzą jego nieszczęście i będzie pił z gniewu Wszechmocnego.
²¹ Jaką bowiem ma on rozkosz w swoim domu, po swojej *śmierci*, gdy liczba jego miesiący zostanie skrócona?
²² Czy *ktoś* może uczyć Boga wiedzy, wiedząc, że on sam sądzi najwyższych?
²³ Jeden umiera w pełni swoich sił, bezpieczny ze wszystkich stron i spokojny;
²⁴ Jego piersi są pełne mleka, a jego kości zwilża szpik.
²⁵ Drugi zaś umiera w goryczy ducha i nigdy nie jadł z uciechą.
²⁶ Razem będą leżeć w prochu i okryją ich robaki.
²⁷ Oto znam wasze myśli i zamiary, *jakie* przeciwko mnie złośliwie obmyślacie.
²⁸ Mówicie bowiem: Gdzie *jest* dom księcia? A gdzie mieszkanie niegodziwych?
²⁹ Czy nie pytaliście podróżnych? Czy nie chcecie poznać ich znaków;

³⁰ Że niegodziwy jest zachowany na dzień zatracenia? Zostanie przyprowadzony na dzień gniewu.
³¹ Któż mu wypomni w oczy jego drogę? A kto mu odpłaci za to, co uczynił?
³² Zaprowadzą go do grobu i zostanie w grobowcu.
³³ Słodkie mu będą bryły ziemi z doliny i pociągnie za sobą wszystkich ludzi; a ci, którzy szli przed nim, są niezliczeni.
³⁴ Czemu więc daremnie mnie pocieszacie, skoro w waszych odpowiedziach pozostaje fałsz?

22 Wtedy Elifaz z Temanu odpowiedział:
² Czy człowiek może być użyteczny dla Boga? Mądry jest raczej użyteczny dla samego siebie.
³ Czy Wszechmocny ma upodobanie w *tym*, że jesteś sprawiedliwy? Czy ma zysk z tego, że doskonalisz swoje drogi?
⁴ Czy będzie cię karać z powodu strachu przed tobą? Czy stawia cię przed sądem?
⁵ Czy twoja niegodziwość nie jest wielka i twoje nieprawości nie mają końca?
⁶ Brałeś bowiem zastaw od swoich braci bez powodu i nagich z szat obdzierałeś.
⁷ Nie podałeś wody zmęczonemu, a głodnemu odmówiłeś chleba.
⁸ Ale możnemu *dałeś* ziemię, a poważany mieszkał w niej.
⁹ Wdowy odprawiłeś z niczym, a sierotom połamałeś ramiona.
¹⁰ Dlatego ogarnęły cię sidła, a trwoży cię nagły strach;
¹¹ Lub *ogarnęła* cię ciemność, *bo* nie widzisz, a wezbrane wody okryły cię.
¹² Czy Bóg nie jest na wysokości niebios? Spójrz na najwyższe gwiazdy, jakże są wysoko!
¹³ A ty mówisz: Cóż Bóg wie? Czy przez chmury będzie sądził?
¹⁴ Obłoki są jego zastoną, więc nie widzi, po okręgu niebios się przechadza.
¹⁵ Czy zwróciłeś uwagę na stare ścieżki, którymi kroczyli niegodziwcy?
¹⁶ Oni zostali wykorzenieni przed czasem, powódź zalała ich fundamenty.
¹⁷ Mówili Bogu: Odejdź od nas. Cóż może im uczynić Wszechmogący?
¹⁸ Przecież napełnił ich domy dobrem. Ale rada niegodziwych jest daleka ode mnie.
¹⁹ Widzą *to* sprawiedliwi i cieszą się, a niewinny naśmiewa się z nich.
²⁰ Nasz dobytek bowiem nie zostaje zniszczony, lecz ich resztkę pochłonał ogień.
²¹ Zapoznaj się z nim i zawrzyj z nim pokój, bo będzie ci się szczęściło.
²² Przyjmij, proszę, prawo z jego ust i złóż jego słowa w swoim sercu.
²³ Jeśli się nawrócisz do Wszechmocnego, zostaniesz odbudowany i oddalisz nieprawość od swego namiotu.

²⁴ Wtedy zgromadzisz złota jak prochu, a *złota* z Ofiru jak kamienia z potoku.

²⁵ Wszechmocny będzie twoim złotem, srebrem i twoją siłą.

²⁶ Wtedy będziesz się rozkoszować we Wszechmocnym i podniesiesz do Boga swoje oblicze.

²⁷ Będziesz się modlił do niego, a on cię wysłucha, a ty wypełnisz swoje śluby.

²⁸ Cokolwiek postanowisz, to ci się spełni, a na twoich drogach rozbłyśnie światłość.

²⁹ Gdy *inni* będą upokorzeni, ty powiesz: Będzie wywyższenie, bo Bóg zbawia pokornego.

³⁰ Wybawi także tego, który nie jest bez winy, a zostanie wybawiony dzięki czystości twoich rąk.

Wtedy Hiob odpowiedział:

23 ² Również dziś moja skarga jest gorzka, *choć* moje nieszczęście jest cięższe niż moje jęki.

³ O gdybym wiedział, gdzie mógłbym go znaleźć, udałbym się aż do jego tronu.

⁴ Przedstawiłbym mu *swoją* sprawę, a moje usta napełniłbym dowodami;

⁵ Poznałbym słowa jego odpowiedzi i zrozumiałbym, co chce mi powiedzieć.

⁶ Czy w swojej wielkiej mocy będzie się spierał ze mną? Nie, raczej sam doda mi *siły*.

⁷ Tam człowiek prawy rozprawiałby z nim, a ja na zawsze byłbym wolny od mojego sędziego.

⁸ *Ale* oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go.

⁹ Idę w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go.

¹⁰ Gdyż on zna drogę, którą kroczę; kiedy mnie doświadczy, wyjdę jak złoto.

¹¹ Moja noga trzymała się jego śladu, przestrzegałem jego drogi i nie zbaczałem z *niej*.

¹² Od przykazania jego ust nie odchodziłem; ceniłem słowa jego ust bardziej niż mój własny pokarm.

¹³ Lecz on jest *niezmienny*, któż go odwróci? Czego bowiem jego dusza zapagnie, to uczyni;

¹⁴ Bo on wykona, co postanowił o mnie; u niego jest wiele takich *przykładów*.

¹⁵ Dlatego drzę przed jego obliczem; gdy to rozważam, lękam się go.

¹⁶ Bóg osłabił moje serce, Wszechmocny mnie zatrwodził.

¹⁷ O mało bowiem nie zginąłem od ciemności, *nie* zakrył mroku przed moim obliczem.

24 Czemu, *skoro* od Wszechmocnego nie są zakryte czasy, ci, którzy go znają, nie widzą jego dni?

² *Niektórzy* przesuwają granice, zabierają trzody i pasą je.

³ Osła sierot pędzą i wołu wdowy biorą w zastaw.

⁴ Spychają z drogi ubogich, biedni ziemi *muszą* się kryć razem.

⁵ Oto jak dzikie osły na pustyni wychodzą oni do swojej pracy, wstając rano na łup. Pustynia *wyduje* chleb dla nich oraz ich dzieci.

⁶ Na polu żną zboże i zbierają *grona* w winnicy niegodziwych.

⁷ Nagich zmuszają nocować bez ubrania, tak że nie mają czym się nakryć w czasie chłódów;

⁸ Przemoczeni ulewą górską, bez schronienia przytulają się do skały.

⁹ Odrywają od piersi sieroty, od ubogiego biorą zastaw.

¹⁰ Nagiego zmuszają do chodzenia bez ubrania, a głodnym zabierają snopy.

¹¹ *A ci, którzy* pośród ich murów wyciskają oliwę i tłoczą w prasach, są spragnieni.

¹² Ludzie w mieście wzdychają, dusze śmiertelnie rannych wołają, a Bóg im w tym nie przeszkadza.

¹³ To są ci, którzy się sprzeciwiają światłości, nie znają jej dróg ani nie trwają na jej ścieżkach.

¹⁴ Morderca wstaje przed świtem i zabija ubogiego i potrzebującego, a w nocy jest jak złodziej.

¹⁵ Oko cudzołóżnika czeka na zmierzch, mówiąc: Nikt mnie nie zobaczy, i zakrywa on *swoje* oblicze.

¹⁶ W ciemności podkopują domy, które sobie za dnia oznaczyli, nie znają światła.

¹⁷ Dla nich bowiem poranek jest jak cień śmierci. Jeśli ktoś ich rozpozna, ogarnia ich strach cienia śmierci.

¹⁸ Lekko unoszą się na wodach, przeklęty jest ich dział na ziemi, nie patrzą na drogę *do* winnic.

¹⁹ *Jak* susza i upał trawia wody śniegu, *tak* grób trawi grzeszników.

²⁰ Zapomni o nim łono *jego* matki, a robak będzie się nim karmić jak słodycz; nikt go więcej nie wspomni, a nieprawość zostanie połamana jak drzewo.

²¹ Dręczy nieplodną, która nie rodziła, a wdowie nie czyni dobra.

²² Pociąga też mocarzy swoją siłą; *gdy* powstaje, nikt nie jest pewien swego życia.

²³ Dano mu, że może oprzeć się bezpiecznie; jego oczy jednak *patrzą* na ich drogi.

²⁴ Na chwilę zostali wywyższeni, ale już *ich* nie ma; zostali poniżeni i ściśnieni jak wszyscy inni, a jak wierzch kłosa zostaną wycięci.

²⁵ A jeśli tak nie jest, kto mi udowodni kłamstwo i obróci wniwecz moje słowa?

Wtedy Bildad z Szuach odpowiedział:

25 ² Przy nim jest panowanie i strach, *on* czyni pokój na swoich wysokościach.

³ Czy można zliczyć jego wojska? A nad kim nie wschodzi jego światło?

⁴ Jak więc może człowiek być usprawiedliwiony przed Bogiem? Albo jak może być czysty ten, kto się urodził z kobiety?

⁵ Oto nawet księżyc nie świeci i gwiazdy nie są czyste w jego oczach;

⁶ Tym bardziej człowiek, *który* jest robakiem, i syn człowieczy, *który* jest czerwiem.

A Hiob tak odpowiedział:

26 ² Jakże uratowałeś tego, który nie ma mocy? Jakże wybawiłeś ramię, które nie ma siły?

³ Jakże doradziłeś temu, który nie ma mądrości?
 Jakże dokładnie nauczyłeś tej sprawy?
⁴ Komu powiedziałeś te słowa? Czyj to duch wyszedł
 od ciebie?
⁵ Rzeczy martwe rodzą się pod wodami oraz ich
 mieszkańcy.
⁶ Piekło jest odkryte przed nim i zatrącenie nie ma
 przykrycia.
⁷ Rozciągnął północ nad pustym miejscem i ziemię
 zawiesił na niczym.
⁸ Zawiązuje wody w swoich obłokach, a obłok nie
 pęka pod nimi.
⁹ Zatrzymuje widok swego tronu, rozciąga nad nim
 swój obłok.
¹⁰ Wodom nakreślił granice, aż nastąpi koniec
 światłości i ciemności.
¹¹ Filary niebios trzęsą się i zdumiewają się jego
 gromem.
¹² Swoją mocą dzieli morze, a swoją roztropnością
 uśmierza jego nawałnicę.
¹³ Swoim duchem przyozdobił niebiosy, a jego ręka
 stworzyła pokrzywionego węża.
¹⁴ Oto tylko cząstka jego dróg, ale jakże mało o nim
 słyszymy! A kto pojmie grzmot jego wielkiej potęgi?
27 Hiob ciągnął dalej swoją odpowiedź:
² Jak żyje Bóg, który odrzucił mój sąd, i
 Wszechmocny, który rozgoryczył moją duszę;
³ Dopóki jest we mnie tchnienie i duch Boży w
 moich nozdrzach;
⁴ Moje wargi nie będą mówiły niegodziwości, a mój
 język nie wypowie fałszu.
⁵ Nie daj Boże, abym miał was usprawiedliwiać; do
 śmierci nie odstąpię od swej niewinności.
⁶ Będę trzymał się swojej sprawiedliwości i nie
 puszczę jej; moje serce nie oskarży mnie, póki żyję.
⁷ Niech mój wróg będzie jak niegodziwiec, a ten,
 który powstaje przeciwko mnie, jak niesprawiedliwy.
⁸ Jaka bowiem jest nadzieja obłudnika, choćby zysk
 osiągnął, gdy Bóg zabiera mu duszę?
⁹ Czy Bóg usłyszysz jego wołanie, gdy spadnie na
 niego nieszczęście?
¹⁰ Czy będzie się rozkoszować Wszechmocnym? Czy
 będzie wciąż wzywał Boga?
¹¹ Pouczę was, będąc w ręce Boga, nie zataję
 niczego o Wszechmocnym.
¹² Oto wy wszyscy to widzicie; po co więc te próżne
 słowa?
¹³ Taki jest dział niegodziwca u Boga i takie
 dziedzictwo, które otrzymają od Wszechmocnego
 ciemieży.
¹⁴ Jeśli rozmnożą się jego synowie, pójdą pod miecz;
 a jego potomstwo nie nasyci się chlebem.
¹⁵ Ci, którzy po nim pozostaną, będą pogrzebani w
 śmierci, a jego wdowy nie będą go opłakiwały;
¹⁶ Choćby nagromadził srebra jak prochu i
 przygotował sobie szat jak gliny;
¹⁷ To choć je przygotowuje, włoży je sprawiedliwy, a
 niewinny będzie dzielić srebro.
¹⁸ Zbuduje swój dom jak mól, jak szalas, który
 stawia stróż.

¹⁹ Bogaty zaśnie, a nie będzie pogrzebany; otworzy
 oczy, ale już go nie ma.
²⁰ Ogarnie go strach jak wody, w nocy porwie go
 wichler.
²¹ Uniesie go wiatr wschodni, a odejdzie; bo wichler
 wyrwie go z jego miejsca.
²² To bowiem Bóg rzuci na niego i nie oszczędzi go,
 choć bardzo chciał uciekać przed jego ręką.
²³ Będą klaskać nad nim w dłonie i wygwizdywać go
 z jego miejsca.
28 Doprawdy, istnieją złoża, z których pochodzi
 srebro, i miejsca, gdzie złoto się oczyszcza.
² Żelazo się wydobywa z ziemi, a miedź
 wytapia z kamienia.
³ Kładzie się kres ciemności i przeszukuje się
 wszystko dokładnie, kamienie leżące w ciemności i
 cieniu śmierci.
⁴ Rzeka wyleje ze swego miejsca, tak że nie sposób
 ją przejść, zostaje jednak zahamowana przemysłem
 człowieka i odchodzi.
⁵ Z ziemi pochodzi chleb, lecz pod nią zamienia się
 jakby w ogień.
⁶ Jej kamienie zawierają szafiry i piasek złoty;
⁷ Ścieżki do nich nie zna ptak ani nie widziało jej oko
 sępa.
⁸ Nie kroczą po niej dzikie zwierzęta ani lew nią nie
 przeszedł.
⁹ Wyciąga swą rękę po krzemień, wywraca góry od
 korzenia;
¹⁰ Ze skał wykuwa strumienie, a jego oko wypatruje
 każdej kosztownej rzeczy.
¹¹ Nie pozwala rozlewać się rzekom, a ukryte rzeczy
 wywodzi na światło.
¹² Ale gdzie można znaleźć mądrość? Gdzie znajduje
 się miejsce rozumu?
¹³ Człowiek nie zna jej ceny ani nie można jej
 znaleźć w ziemi żyjących.
¹⁴ Głębia mówi: Nie ma jej we mnie. Morze powiada:
 U mnie też jej nie ma.
¹⁵ Nie nabywa się jej za szczere złoto ani nie odważa
 się zapłaty za nią w srebrze.
¹⁶ Nie można jej wycenić w złocie z Ofiru ani w
 onyksie drogocennym, ani w szafirze.
¹⁷ Złoto i kryształ nie dorównają jej, nie można jej
 wymienić na klejnoty z czystego złota.
¹⁸ Nie wypada wspominać o koralach i perłach, bo
 nabycie mądrości przewyższa perły.
¹⁹ Nie dorówna jej topaz z Etiopii i nie można jej
 wycenić w szczerym złocie.
²⁰ Skąd więc mądrość pochodzi? I gdzie znajduje się
 miejsce rozumu?
²¹ Przecież jest zakryta dla oczu wszystkich żyjących
 i utajona przed ptactwem niebieskim.
²² Zniszczenie i śmierć mówią: Własnymi uszami
 usłyszałyśmy o jej sławie.
²³ Bóg rozumie jej drogę, on zna jej miejsce.
²⁴ On bowiem patrzy na krańce ziemi i widzi
 wszystko, co jest pod niebem.
²⁵ Określił wagę wiatrom i odważył miarą wody.

²⁶ Gdy ustanowił prawo dla deszczu i drogę dla błyskawicy gromu;

²⁷ Wtedy ją widział i ogłosił; przygotował ją i przebadął.

²⁸ A do człowieka powiedział: Oto bojaźń Pana, ona jest mądrością, a odstąpienie od zła jest rozumem.

Hiob ciągnął swoją przypowieść i mówił:

29 ² Obym był taki jak za dawnych miesięcy, za tych dni, w których Bóg mnie strzegł;

³ Gdy jego pochodnia świeciła nad moją głową, a przy jego świetle przechodziłem w ciemności;

⁴ Taki, jaki byłem za dni swojej młodości, gdy tajemnica Boga pozostawała nad moim namiotem;

⁵ Gdy Wszechmocny był jeszcze ze mną i otaczały mnie moje dzieci;

⁶ Gdy moje ścieżki opływały w masło, a opoka wylewała mi źródła oliwy;

⁷ Gdy wychodziłem do bramy przez miasto i na rynku przygotowałem sobie miejsce.

⁸ Widząc mnie, młodzi ukrywali się, a starcy podnosili się i stali.

⁹ Książęta przestawali mówić i kładli rękę na swoich ustach.

¹⁰ Głos dostojników cichł, a ich język przylegał im do podniebienia.

¹¹ Ucho, które mnie słyszało, błogosławiło mnie, a oko, które mnie widziało, dawało o mnie świadectwo;

¹² Bo wybawiałem ubogiego, gdy wołał, sierotę oraz tego, który nie miał pomocnika.

¹³ Błogosławieństwo ginącego przychodziło do mnie, a serce wdowy radowałem.

¹⁴ Przyoblekłem się w sprawiedliwość i ona mnie okryła. Mój sąd był jak płaszcz i korona.

¹⁵ Byłem oczami dla ślepego, a nogami dla chorego.

¹⁶ Byłem ojcem ubogich, a sprawę, której nie znałem, badałem.

¹⁷ I kruszyłem szczękę niegodziwca, a z jego zębów wydierałem łup.

¹⁸ Dlatego powiedziałem: Umrę w swoim gnieździe, rozmnożę swoje dni jak piasek.

¹⁹ Mój korzeń rozciągnął się przy wodach, a rosa trwała całą noc na moich gałązkach.

²⁰ Moja chwała odświeżała się we mnie, a mój łuk odnowił się w mojej ręce.

²¹ Słuchali mnie i oczekiwali, przyjmowali moją radę w milczeniu.

²² Po moich słowach już nie mówili, moja mowa kropiła na nich.

²³ Oczekiwali mnie jak deszczu, otwierali swe usta jak na późny deszcz.

²⁴ Jeśli się śmiałem do nich, nie wierzyli, a światła mojej twarzy nie odrzucali.

²⁵ Wytyczałem im drogę, siadałem na czele i przybywałem jak król wśród wojska, jak ten, który smutnych pociesza.

Ale teraz śmieją się ze mnie młodszy ode mnie, ci, których ojców nie uznałbym za godnych, by postawić ich z psami swojej trzody.

² Na cóż by mi się przydała siła ich rąk, u których zginęła starość?

³ Byli samotni z powodu niedostatku i głodu i uciekali na pustkowia ciemne, jałowe i spustoszone.

⁴ Zrywają sobie malwę przy krzakach i korzenie jałowcowe na pokarm.

⁵ Wygnano ich spośród ludzi, wołano za nimi jak za złodziejem;

⁶ Tak że musieli mieszkać w rozpadlinach dolin, w jaskiniach podziemnych i skałach.

⁷ Między krzakami rycieli, gromadzili się pod pokrzywami.

⁸ To byli synowie ludzi wzgardzonych i synowie ludzi nikczemnych, podlejsi niż proch ziemi.

⁹ Ale teraz jestem *tematem* ich pieśni, stałem się *tematem* ich przysłówia.

¹⁰ Brzydzą się mną i oddalają się ode mnie, nie wstydzą się pluć mi w twarz.

¹¹ A ponieważ on rozluźnił mój sznur i upokorzył mnie, oni też rzucili przede mnie wędzidło.

¹² Po *mojej* prawicy powstają młodzieńcy, odtrącają moje nogi i torują przeciwko mnie swoje drogi zguby.

¹³ Popsuli moją ścieżkę i przyczynili się do mojej nędzy, a nie mają pomocnika.

¹⁴ Napadli *na mnie* niczym przez szeroki wyłom i wśród spustoszenia nacierali *na mnie*.

¹⁵ Strach obrócił się przeciwko mnie, ściga moją duszę jak wiatr. Moje szczęście przemija jak chmura.

¹⁶ A teraz rozplywa się we mnie moja dusza, ogarnęły mnie dni cierpienia;

¹⁷ W nocy ból przeszywa moje kości, a moje żyły nie mają odpoczynku.

¹⁸ Z powodu wielkiego cierpienia zmieniła się moja szata i ściska mnie jak kołnierz mej tuniki.

¹⁹ Wrzucił mnie w błoto, stałem się podobny do prochu i popiołu.

²⁰ Wołam do ciebie, ale nie słuchasz mnie; stoję, a na mnie nie patrzysz.

²¹ Stałeś się dla mnie okrutny, sprzeciwiasz mi się swoją mocną ręką.

²² Unosisz mnie na wietrze i wsadzasz mnie na niego, a rozwiewasz mój dobytek.

²³ Wiem bowiem, że wydasz mnie na śmierć i do domu przeznaczonego dla wszystkich żyjących.

²⁴ Do grobu jednak nie sięgnie swej ręki, choćby wołali, gdy będzie niszczyć.

²⁵ Czy nie płakałem nad strapionym? Czy moja dusza nie smuciła się nad ubogim?

²⁶ Gdy oczekiwałem dobra, oto przyszło zło; a gdy spodziewałem się światła, przyszła ciemność.

²⁷ Moje wnętrze zawrzało i nie uspokoiło się; zaskoczyły mnie dni utrapienia.

²⁸ Chodzę szczerbiąc, *ale* nie od słońca; powstaję i wołam w zgromadzeniu.

²⁹ Stałem się bratem smoków, a towarzyszem młodych strusiów.

³⁰ Moja skóra poczerniała na mnie i moje kości są spalone od gorączki.

³¹ Moja harfa zamieniła się w lament, a mój flet – w głos płaczących.

31 Zawarłem przymierze ze swoimi oczami; jak mógłbym więc myśleć o pannie?

² Jaki bowiem byłby dział od Boga z góry? I jakie byłoby dziedzictwo od Wszechmocnego z wysoka?

³ Czy zatracenie nie jest *przygotowane* dla niegodziwych i sroga pomsta dla czyniących nieprawość?

⁴ Czyż on nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków?

⁵ Jeśli postępowałem kłamliwie, jeśli moja noga spieszyła się do oszustwa;

⁶ To niech zważy mnie na wadze sprawiedliwej i niech Bóg pozna moją prawość.

⁷ Jeśli moja noga zboczyła z drogi i moje serce poszło za moimi oczami, i jeśli jakaś zmaza przylgnęła do moich rąk;

⁸ Wtedy niech ja sieję, a inny spożywa, niech moje latorośle będą wykorzenione.

⁹ Jeśli moje serce uwiodła kobieta i jeśli czyhałem pod drzwiami swego bliźniego;

¹⁰ To niech moja żona mieli innemu i niech inni się nad nią schylają.

¹¹ Jest to bowiem haniebný czyn, karygodna nieprawość;

¹² To jest ogień, który pożera aż do zatracenia i może wykorzenić cały mój dobytek.

¹³ Jeśli zlekceważyłem sprawę swojego sługi albo swojej służącej, gdy wiedli spór ze mną;

¹⁴ Co zrobię, gdy Bóg powstanie? Gdy mnie nawiedzi, co mu odpowiem?

¹⁵ Czy ten, który mnie stworzył w łonie, nie stworzył też jego? Czy nie on jeden ukształtował nas w łonie?

¹⁶ Jeśli odmówiłem prośbie ubogich i jeśli zasmuciłem oczy wdowy;

¹⁷ Jeśli sam jadłem swoją kromkę i nie jadła z niej sierota;

¹⁸ (Od swojej młodości bowiem wychowywałem ją jak ojciec, a od łona swojej matki prowadziłem wdowę);

¹⁹ Jeśli widziałem ginącego z powodu braku ubrania albo biedaka bez okrycia;

²⁰ Jeśli jego biodra nie błogosławiły mi dlatego, że się zagrzała wełną moich owiec;

²¹ Jeśli podniosłem rękę przeciwko sierocie, gdy widziałem w bramie swoją pomoc;

²² Wtedy niech odpadnie mój bark od karku, a niech moje ramię wyjdzie ze stawu.

²³ Bałem się bowiem klęski od Boga, a przed jego majestatem nie mógłbym się *ostać*.

²⁴ Jeśli pokładałem w złocie swoją nadzieję, a do czystego złota mówiłem: *Ty jesteś moją ufnością*;

²⁵ Jeśli radowałem się ze swojego wielkiego bogactwa i tego, że moja ręka nabyła wiele;

²⁶ Jeśli patrzyłem na słońce, gdy świeciło, i na księżyc, gdy sunął wspaniale;

²⁷ A moje serce dało się uwieść potajemnie i moje usta całowały moją rękę;

²⁸ I to byłaby nieprawość karygodna, bo zaparłbym się Boga z wysoka.

²⁹ Jeśli cieszyłem się z upadku tego, który mnie nienawidzi, jeśli wyniosłem się, gdy mu się źle wiodło;

³⁰ (Nawet nie pozwoliłem zgrzeszyć swoim ustom, pragnąc przekleństwa na jego duszy);

³¹ Czy ludzie z mojego namiotu nie mówili: Obyśmy mieli z jego mięsa! Nie możemy się najeść.

³² Obcy nie nocował na dworze, swoje drzwi otwierałem podróżnemu.

³³ Jeśli ukrywałem swoje przestępstwa jak Adam i chowałem w zanadru swoją nieprawość;

³⁴ Czy strach przed wielką zgrają albo pogarda bliskich przeraziły mnie, abym milczał i nie wychodził za drzwi?

³⁵ Obym miał kogoś, kto by mnie wysłuchał! Oto moja prośba, *aby* Wszechmogący odpowiedział mi i aby mój wróg napisał księgę.

³⁶ Czy nie nosiłbym jej na swoim ramieniu i nie przywiązałbym jej sobie *jak* koronę?

³⁷ Oznajmiłbym mu liczbę swoich kroków; zbliżyłbym się do niego jak książę.

³⁸ Jeśli moja ziemia wołała przeciwko mnie, jeśli razem z nią płakały jej bruzdy;

³⁹ Jeśli spożywałem z jej plonów bez zapłaty, jeśli jej właścicieli pozbawiłem życia;

⁴⁰ Niech rosną ciernie zamiast pszenicy i sam kąkol zamiast jęczmienia. Skończyły się słowa Hioba.

32 A *gdy* ci trzej mężczyźni przestali odpowiadać Hiobowi, ponieważ był sprawiedliwy we własnych oczach;

² Wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, z rodu Ram; rozgniewał się na Hioba, gdyż usprawiedliwiał siebie bardziej niż Boga.

³ Rozpalił się także jego gniew na jego trzech przyjaciół, bo nie znaleźli żadnej odpowiedzi, a jednak potępiali Hioba.

⁴ Elihu czekał, aż Hiob skończy odpowiedź, gdyż oni byli od niego starsi.

⁵ Gdy Elihu zauważył, że w ustach trzech mężczyzn nie ma żadnej odpowiedzi, zapłonął gniewem.

⁶ I Elihu, syn Barakeela, Buzyta, odpowiedział: Ja jestem młody, a wy jesteście starzy, dlatego bałem się i nie śmiałem wyjawić wam swego zdania.

⁷ Myślałem: Niech przemówią dni, a mnogość lat *niech* uczy mądrości.

⁸ Ale to duch jest w człowieku i tchnienie Wszechmogącego daje rozum.

⁹ Wielcy nie *zawsze* są mądrzy, a starcy nie *zawsze* rozumieją sąd.

¹⁰ Dlatego mówię: Posłuchajcie mnie, ja też wypowiem swoje zdanie.

¹¹ Oto czekałem na wasze słowa, przysłuchiwałem się waszym dowodom, gdy przygotowywaliście mowę.

¹²I przypatrywałem się wam, a oto żaden z was nie przekonał Hioba i nikt nie odpowiedział na jego słowa;

¹³I nie możecie powiedzieć: Znaleźliśmy mądrość. Sam Bóg go strąca, nie człowiek.

¹⁴Nie do mnie skierował swoje słowa, a ja nie odpowiem mu waszymi słowami.

¹⁵Zaniepokoiłi się i już nie odpowiadali; przestali mówić.

¹⁶Czekałem, lecz nie mówili, ale stanęli i już nic nie powiedzieli.

¹⁷Odpowiem ze swojej strony, wypowiem też swoje zdanie.

¹⁸Jestem bowiem pełny słów, mój duch przymusza mnie.

¹⁹Oto moje wnętrze jest jak wino, które nie ma ujścia; jak nowe bukłaki *zagrożone* pęknięciem.

²⁰Będę więc mówić, aby ulżyć sobie; otworzę swoje wargi i odpowiem.

²¹Nie będę miał względu na nikogo i nikomu nie będę schlebiał.

²²Nie umiem bowiem schlebiać, gdyż mój Stwórca wnet by mnie porwał.

33 Teraz więc, Hiobie, posłuchaj, proszę, mojej mowy i nadstaw uszu na wszystkie moje słowa.

²Oto teraz otworzyłem swoje usta, a mój język będzie mówił pod podniebieniem.

³Moje słowa pochodzą ze szczerości mego serca, a moje wargi wyraźnie wypowiedzą wiedzę.

⁴Duch Boży stworzył mnie, tchnienie Wszechmocnego ożywiło mnie.

⁵Jeśli możesz, odpowiedz mi; przygotuj się i stań przede mną.

⁶Oto ja, według twoich słów, odpowiem ci za Boga, *choć* też jestem z błota ulepiony.

⁷Oto mój strach nie zatrwoży cię, a moja ręka nie zaciąży na tobie.

⁸Ty jednak powiedziałeś mi do uszu, słyszałem dźwięk *twoich* słów:

⁹Jestem czysty, bez przestępstwa, jestem niewinny i nie ma we mnie nieprawości.

¹⁰Oto on znajduje zarzuty przeciwko mnie i uważa mnie za swego wroga.

¹¹Zakuł moje nogi w dyby, a zważa na wszystkie moje ścieżki.

¹²Otóż w tym nie jesteś sprawiedliwy. Powiem ci, że Bóg jest większy od człowieka.

¹³Dlaczego z nim się spierasz? Przecież on nie tłumaczy się z żadnych swoich spraw.

¹⁴Bóg bowiem mówi raz i drugi, ale człowiek tego nie dostrzega.

¹⁵We śnie, w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, w czasie drzemki na łóżku;

¹⁶Wtedy otwiera ucho ludzkie i pieczętuje ich pouczenie;

¹⁷Aby odwieść człowieka od złego czynu i zabrać od niego pychę.

¹⁸Powstrzymuje jego duszę od dołu, a jego życie *chroni* przed śmiercią od miecza.

¹⁹Każę *go* też cierpieniem na jego łożu i *bólem* we wszystkich jego kościach;

²⁰Tak że jego życiu obrzydza chleb, a jego duszy przysmaki.

²¹Jego ciało niszczeje nie do poznania, a wystają jego kości, które nie były widoczne.

²²Jego dusza zbliża się do grobu, a jego życie do niosących śmierć.

²³Jeśli będzie przy nim jakiś anioł, pośrednik, jeden z tysięcy, aby oznajmić człowiekowi jego powinność;

²⁴Wtedy zlituje się nad nim i powie: Wybaw go od zejścia do dołu, *bo* znalazłem okup.

²⁵I jego ciało odzyska dziecięcą świeżość, wróci do dni swojej młodości.

²⁶Będzie się modlił do Boga i on przyjmie go łaskawie, ujrzy jego oblicze z radością i przywróci człowiekowi jego sprawiedliwość;

²⁷Spojrzy na ludzi i *jeśli* ktoś powie: Zgrzeszyłem, wypaczyłem to, co prawe, i to nie było *dla* mnie korzystne;

²⁸On wybawi jego duszę od zejścia do dołu, a jego życie ujrzy światło.

²⁹Wszystko to czyni Bóg z człowiekiem kilkakrotnie;

³⁰Aby odwrócić jego duszę od dołu i aby był oświecony światłem żyjących.

³¹Zważ na to, Hiobie, słuchaj mnie; milcz, a ja będę mówił.

³²Jeśli *jednak* masz coś do powiedzenia, odpowiedz mi; mów, bo chciałbym cię usprawiedliwić.

³³A jeśli nie, słuchaj mnie; milcz, a nauczę cię mądrości.

Elihu mówił dalej:

34 ²Słuchajcie, mądrzy, moich słów i wy, uczeni, posłuchajcie mnie.

³Ucho bowiem bada słowa, jak podniebienie smakuje pokarm.

⁴Wyberzmy sobie sąd, rozeznajmy między sobą, co jest dobre.

⁵Hiob bowiem powiedział: Jestem sprawiedliwy, a Bóg odrzucił moją sprawę.

⁶Czy mam kłamać wbrew swojej racji? Nieuleczalna jest moja rana, bez przestępstwa.

⁷Czy jest człowiek podobny do Hioba, który pije obelgi jak wodę?

⁸I który obraca się w towarzystwie czyniących nieprawość i chodzi z niegodziwcami?

⁹Powiedział bowiem: Nic to nie pomoże człowiekowi, że ma upodobanie w Bogu.

¹⁰Dlatego posłuchajcie mnie, ludzie rozumni: Daleki jest Bóg od niegodziwości, Wszechmocny – od nieprawości.

¹¹Bo odpłaci człowiekowi według jego czynu i wynagrodzi każdemu według jego drogi.

¹²Nie, naprawdę Bóg nie czyni przewrotnie, Wszechmocny nie wypacza sądu.

¹³Któż mu powierzył ziemię? Kto urządził cały okrąg świata?

¹⁴Gdyby zwrócił ku człowiekowi swoje serce, gdyby wziął do siebie jego ducha i tchnienie;

¹⁵ To zginęłoby wszelkie ciało razem, a człowiek w proch by się obrócił.

¹⁶ Jeśli więc masz rozum, posłuchaj tego i nadstaw uszu na moje słowa.

¹⁷ Czy ma panować ten, który nienawidzi prawości? Czy potępisz tego, który jest bardzo sprawiedliwy?

¹⁸ Czy wypada do króla mówić: Nikczemniku? A do książąt: Bezbożni?

¹⁹ Tym bardziej do tego, który nie ma względu na książąt i nie stawia bogacza nad ubogim? Oni wszyscy bowiem są dziełem jego rąk.

²⁰ Umrą nagle, o północy lud będzie wzruszony i przeminie, a mocarz zostanie usunięty bez *udziału* ręki *ludzkiej*.

²¹ Jego oczy bowiem patrzą na drogi człowieka i on widzi wszystkie jego kroki.

²² Nie ma ciemności ani cienia śmierci, gdzie mogliby się ukryć ci, którzy czynią nieprawość.

²³ Na człowieka bowiem nie wkłada więcej *niż to, co słuszne*, aby stawiał się na sąd przed Bogiem.

²⁴ Rozbije wielu mocarzy i innych osadzi w ich miejsce.

²⁵ A ponieważ zna ich czyny, wywraca ich w nocy, aby byli zmiążdżeni.

²⁶ Chłoszczę ich jako niegodziwych w miejscu widocznym;

²⁷ Za to, że odstąpili od niego i nie zważali na żadne jego drogi;

²⁸ Z tego powodu dochodzi do niego wołanie biednych, a on wysłuchuje wołania ubogich.

²⁹ Gdy zaprowadzi pokój, któż go zburzy? A gdy zakryje swoje oblicze, któż go ujrzy? A *czyni* tak zarówno narodowi, jak i człowiekowi;

³⁰ Aby obłudnik już nie panował i nie był pułapką dla ludzi.

³¹ Doprawdy, powinieneś mówić do Boga: Poniosłem *karę*, a nie będę już grzeszyć.

³² Naucz mnie tego, *czego* nie widzę; jeśli popełniłem nieprawość, *już* więcej tego nie uczynię.

³³ Czy *wszystko* ma być po twojej myśli? On odpłaci, czy odrzucisz, czy wybierzesz, a nie ja. Ale jeśli wiesz lepiej, to powiedz.

³⁴ Niech mi powiedzą ludzie rozumni, niech człowiek mądry posłucha mnie:

³⁵ Hiob mówi niemądrze, a jego słowa nie są roztropne.

³⁶ Niech Hiob zostanie doświadczony do końca za swoje odpowiedzi odnośnie do niegodziwych ludzi.

³⁷ Dodaje bowiem buntu do swego grzechu, klaszcze przy nas rękoma i mnoży swoje słowa przeciwko Bogu.

Elihu mówił dalej:

35 ² Czy uważasz to za słuszne, że powiedziałeś: Mam więcej sprawiedliwości niż Bóg?

³ Powiedziałeś bowiem: Cóż mi pomoże? Jaki będę miał pożytek z *tego*, że *zostanę* oczyszczony z grzechu?

⁴ Odpowiem dowodnie tobie i twoim towarzyszom wraz z tobą.

⁵ Spójrz w niebo i zobacz, przypatrz się obłokom, które są wyżej od ciebie.

⁶ Jeśli zgrzeszysz, co zrobisz przeciwko niemu? A jeśli pomnożą się twoje nieprawości, co mu uczynisz?

⁷ Jeśli jesteś sprawiedliwy, co mu dajesz? Albo co otrzymuje z twojej ręki?

⁸ Twoja niegodziwość *zaszkodzi* człowiekowi takiemu jak ty, a twoja sprawiedliwość *pomoże* synowi człowieka.

⁹ *Ludzie* krzyczą z powodu mnóstwa ucisków, wołają z powodu ramienia mocarzy.

¹⁰ Ale nikt nie mówi: Gdzie jest Bóg, mój Stwórca, który w nocy daje pieśni;

¹¹ Ten, który uczy nas więcej niż zwierzęta ziemskie i czyni nas mądrzejszymi od ptactwa niebieskiego?

¹² Tak więc wołają, ale nikt nie wysłuchuje z powodu pychy złych ludzi.

¹³ Doprawdy, Bóg nie wysłucha *słów* obłudy, Wszechmocny na nią nie zważa.

¹⁴ Chociaż mówisz, że go nie widzisz, sąd jest przed nim, więc mu zaufaj.

¹⁵ Teraz jednak jego gniew spadł na ciebie w niewielkim stopniu, jakby nie znał wielkości twoich *grzechów*.

¹⁶ Dlatego Hiob na próżno otwiera swe usta; mnoży słowa bez poznania.

Elihu mówił jeszcze:

36 ² Poczekaj trochę, a pouczę cię, bo jeszcze przemówię za Boga.

³ Z daleka przyniosę swą wiedzę i uznam sprawiedliwość mego Stwórcy.

⁴ Bo naprawdę moje słowa nie są kłamstwem, a *człowiek* z doskonałą wiedzą *stoi* przed tobą.

⁵ Oto Bóg *jest* potężny, a nie gardzi *nikim*. On jest potężny w sile serca.

⁶ Nie pozostawia niegodziwych przy życiu, a ubogim przyznaje prawa.

⁷ Nie odwraca swoich oczu od sprawiedliwego, ale sadza ich na wieki z królami na tronie – i są wywyższeni.

⁸ A jeśli są związani okowami albo spętani powrozami utrapienia;

⁹ Wtedy oznajmia im ich czyny i przestępstwa – to, że się wzmogły.

¹⁰ Otwiera im ucho, aby *przyjęli* karę, i każe im odwrócić się od nieprawości.

¹¹ Jeśli będą posłuszni i będą *mu* służyć, dopełnią swoich dni w dobrobycie, a swoich lat w rozkoszach.

¹² Ale jeśli nie usłuchają, zginą od miecza, umrą bez poznania.

¹³ Lecz *ludzie* obłudnego serca gromadzą gniew, nie wołają, kiedy ich wiąże.

¹⁴ Umierają w młodości, swoje życie spędzają wśród rozpustników.

¹⁵ Wyrwa ubogiego z utrapienia i otwiera ich uszy w ucisku.

¹⁶ Również ciebie wyrwałby z ciasnego miejsca na *miejsce* przestronne, gdzie nie ma ucisku, a *zastawiłby* twój stół pełnią tłuszczu.

¹⁷ Ale ty zasłużyłeś na sąd niegodziwego, *dlatego* prawo i sąd będą cię trzymać.

¹⁸ Gniew *wisi*, więc uważaj, by nie poraził cię karą, gdyż nie wybawił cię żaden okup.

¹⁹ Czy będzie zważał na twoje bogactwa? *Nie*, ani *na* złoto, ani *na* jakiegokolwiek siły *lub* potęgę.

²⁰ Nie tęsknij za nocą, kiedy ludzie są porwani ze swojego miejsca.

²¹ Strzeż się, abyś nie zważał na nieprawość; gdyż wybrałeś to sobie zamiast utrapienia.

²² Oto Bóg jest najwyższy w swojej potędze, któż może tak nauczyć jak on?

²³ Kto mu wytoczył jego drogę? Albo kto mu powie: Popełniłeś nieprawość?

²⁴ Pamiętaj, abyś wysławiał jego dzieło, któremu przypatrują się ludzie.

²⁵ Wszyscy ludzie je widzą, człowiek przypatruje się nim z daleka.

²⁶ Oto Bóg *jest* wielki, a poznać *go* nie możemy, a liczba jego lat jest niezbadana.

²⁷ On wyciąga bowiem krople wód, które padają z pary *jako* deszcz;

²⁸ Który spuszcza chmury i *który* obficie spływa na ludzi.

²⁹ (A kto zrozumie rozmieszczenie chmur i grzmot jego namiotu?

³⁰ Oto rozciąga nad nim swoją światłość i okrywa głębiny morskie.

³¹ Przez te rzeczy bowiem sędzi narody i daje pokarm w obfitości.

³² Chmurami okrywa światłość i rozkazuje *jej* ukrywać się za wyznaczoną *chmurą*).

³³ Grzmot daje o nim znać, a także było – o parze unoszącej się w górę.

37 I drży z tego powodu moje serce, i wyrwa się ze swego miejsca.

² Słuchajcie uważnie grzmotu jego głosu i dźwięku, który wychodzi z jego ust.

³ Pod całym niebem go wypuszcza, a jego błyskawicę – na krańce ziemi.

⁴ Po niej huczy grzmot, grzmi głosem swojego majestatu, i nie powstrzymuje ich, gdy słysząc jego głos.

⁵ Bóg cudownie grzmi swoim głosem, czyni wielkie rzeczy, których nie możemy zrozumieć.

⁶ Mówi bowiem do śniegu: Padaj na ziemię, a także do deszczu i do ulewy jego potęgę.

⁷ Pieczętuje rękę każdego człowieka, aby wszyscy ludzie poznali jego dzieło.

⁸ Wtedy zwierzęta wchodzą do jaskini i zostają w swoich jamach.

⁹ Od południa przychodzi wicher, a zima od wiatrów północnych.

¹⁰ Swoim tchnieniem Bóg czyni lód i ścinają się szerokie wody.

¹¹ Także wilgocią *ziemi* obciąża obłok, rozpędza chmurę swoim światłem.

¹² One krążą według jego rady, aby czyniły wszystko, co rozkazuje na powierzchni okręgu ziemi.

¹³ A on sprawia, że się pojawiają – czy to dla karania, czy dla swojej ziemi, czy dla *okazywania* miłosierdzia.

¹⁴ Słuchaj tego uważnie, Hiobie; zastanów się i rozważ cudowne dzieła Boga.

¹⁵ Czy wiesz, kiedy i co postanawia Bóg o tych sprawach albo kiedy rozjaśnia światło swej chmury?

¹⁶ Czy wiesz, jak wiszą chmury – cuda tego, który jest doskonały we wszelkiej wiedzy?

¹⁷ Czy wiesz, jak twoje szaty się rozgrzewają, gdy on uspokaja ziemię wiatrem południowym?

¹⁸ Czy rozpościerałeś z nim niebiosa, *które są* trwałe i podobne do zwierciadła odlanego?

¹⁹ Poucz nas, co mamy mu powiedzieć, *bo* nie możemy ułożyć słów z powodu ciemności.

²⁰ Czy należy go powiadomić, że przemawiam? Przecież jeśli ktoś przemówi, zostanie na pewno pożarty.

²¹ Teraz jednak *ludzie* nie mogą patrzeć na światło, gdy jaśnieje w chmurach, gdy wiatr przechodzi i rozprasza je.

²² Od północy przychodzi *jakby* złoty *blask*, *ale* w Bogu jest straszliwy majestat.

²³ On jest Wszechmocny, nie możemy go doścignąć. On jest wielki w potędze i sędzie i bogaty w sprawiedliwość. Nie uciska *nikogo*.

²⁴ Dlatego boją się go ludzie. On nie ma względu na żadnego, który jest mądry w sercu.

Potem PAN odpowiedział Hiobowi spośród wichru:

38 Kim jest ten, co zaciemnia radę słowami bez poznania?

³ Przepasz teraz swe biodra jak mężczyzna, będę cię pytał, a ty mi odpowiadaj.

⁴ Gdzie byłeś, kiedy zakładałem fundamenty ziemi? Powiedz, jeśli masz tę wiedzę.

⁵ Kto określił jej rozmiary? Czy wiesz? Kto rozciągnął nad nią sznur?

⁶ Na czym są oparte jej podstawy? Kto położył jej kamień węgielny;

⁷ Gdy gwiazdy poranne razem śpiewały i radowali się wszyscy synowie Boży?

⁸ Kto zamknął bramą morze, gdy się wyrывało *jakby* wychodzące z łona?

⁹ Gdy chmurę uczyniłem jego szatą, a ciemność jego pieluszkami;

¹⁰ Gdy ustanowiłem o nim swój dekret i poustawiłem rygle i bramy;

¹¹ I powiedziałem: Dotąd dojdiesz, a nie dalej; tu położysz swe nadęte fale.

¹² Czy kiedykolwiek w swoim życiu rozkazywałeś rankowi i wskazałeś zorzy jej miejsce;

¹³ Aby ogarnęła krańce ziemi i aby niegodziwi zostali z niej strąsnięci?

¹⁴ Ona zmienia się jak glina pod pieczęcią, a *wszystko* stoi jak szata.

¹⁵ Niegodziwym jest odebrana ich światłość, a wyniosłe ramię będzie złamane.

¹⁶ Czy dotarłeś aż do źródeł morza? Czy przechadzałeś się po dnie głębin?

17 Czy bramy śmierci zostały przed tobą odkryte? Czy widziałeś bramy cienia śmierci?
 18 Czy pojąłeś szerokość ziemi? Powiedz mi, jeśli to wszystko wiesz.
 19 Gdzie jest droga do miejsca przebywania światłości? Gdzie swoje miejsce *ma* ciemność?
 20 Abyś ją zaprowadził do jej granic i mógł poznać ścieżki do jej domu?
 21 Czy wiesz to, bo wtedy się urodziłeś i liczba twoich dni *jest* wielka?
 22 Czy dotarłeś do skarbnic śniegu? Czy widziałeś skarbnice gradu;
 23 Który zachowuję na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny?
 24 Jaką drogą dzieli się światłość, która rozpędza wiatr wschodni po ziemi?
 25 Kto podzielił kanał dla ulewy i drogę dla błyskawicy grzmotu;
 26 Aby padał deszcz na ziemię, w której nikt nie mieszka, i na pustynię, gdzie nie ma człowieka;
 27 Aby nasycił *miejsce* puste i jałowe oraz zasilił rosnącą *tam* trawę?
 28 Czy deszcz *ma* ojca? A kto spłodził krople rosy?
 29 Z czyjego łona wychodzi lód? A kto spłodził szron niebieski?
 30 Wody zostają przykryte niczym kamieniem, gdy powierzchnia głębiny zamarza.
 31 Czy możesz związać jasne gwiazdy Plejad albo rozluźnić więzy Oriona?
 32 Czy wyprowadzisz w swym czasie gwiazdy południowe? Czy poprowadzisz Niedźwiedzicę z jej synami?
 33 Czy znasz porządek nieba? Czy możesz ustanowić jego panowanie na ziemi?
 34 Czy podniesiesz swój głos ku chmurom, aby cię ulewa przykryła?
 35 Czy możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i mówiły: Oto jesteśmy?
 36 Kto włożył we wnętrze *ludzkie* mądrość? Kto dał sercu rozum?
 37 Kto zdoła policzyć chmury *swoją* mądrością? Kto uspokoi, kiedy leje z nieba;
 38 Gdy proch twardnieje, a bryły przylegają do siebie?
 39 Czy lwu zdobyczy nałowisz, czy zaspokoisz głód lwiatęk;
 40 Gdy tułają się w swoich jaskiniach i czyhają w cieniu swoich jam?
 41 Kto dostarcza krukowi pokarmu, gdy jego młode wołają do Boga i tułają się bez pożywienia?
39 Czy znasz porę, kiedy rodzą górskie kozice? Czy wiesz, kiedy rodzą łanie?
 2 Czy możesz zliczyć miesiące, w których noszą *młode*? Czy znasz czas ich porodu?
 3 Przykucają, rodzą swoje młode, pozbywają się ich z bólem;
 4 Ich młode wzmacniają się, rosną wśród zboża, odchodzą i już do nich nie wracają.
 5 Kto wypuścił dzikiego osła na wolność i kto rozwiązał jego pęta?

6 Za dom dałem mu pustynię, a za jego mieszkanie słone miejsca.
 7 On naśmiewa się ze zgiełku miejskiego i nie słucha głosu poganiacza.
 8 Wypatruje w górach paszy i szuka wszelkiej zielonej trawy.
 9 Czy jednorożec zechce ci służyć albo nocować przy twoim żłobie?
 10 Czy możesz powrozem zaprzęgać jednorożca do bruzdy? Czy będzie bronował doliny za tobą?
 11 Czy zaufasz mu, ponieważ jego siła jest wielka? Czy powierzysz mu swoją pracę?
 12 Czy zawierzysz mu, że zwiezie twoje ziarno i zgromadzi je w twoim spichlerzu?
 13 Czy *dałeś* pawiowi piękne skrzydła, a skrzydła i pióra strusiowi?
 14 Składa swoje jaja na ziemię i ogrzewa je w prochu;
 15 I zapomina, że noga może je rozgnieść lub dzikie zwierzę może zdeptać.
 16 Jest twardy *dla* swoich młodych, *jakby* nie *były* jego. Nie boi się, że jego trud jest próżny;
 17 Bo Bóg pozbawił go mądrości i nie udzielił mu rozumu.
 18 Kiedy jednak podnosi się wysoko, naśmiewa się z konia i z jego jeźdźca.
 19 Czy możesz dać koniowi moc? Czy rzeniem ozdobiłeś jego szyję?
 20 Czy przestraszysz go jak szarańczę? Parskanie jego nozdrzy *jest* straszne.
 21 Grzebie *kopytem* w ziemi i cieszy się *swą* siłą, biegnie przeciwko uzbrojonym.
 22 Drwi sobie z lęku i nie boi się, i nie ustępuje przed ostrzem miecza.
 23 Kołczan na nim chrzęści, błyszczą oszczep i dzida.
 24 Z grzmotem i z gniewem pochłania ziemię i nie staje spokojnie na głos trąby.
 25 Na głos trąby mówi: Ha, ha; z daleka czuje bitwę, grom dowódców i okrzyk.
 26 Czy dzięki twojemu rozumowi lata jastrząb i rozciąga swe skrzydła ku południu?
 27 Czy na twój rozkaz orzeł wzbija się i zakłada swoje gniazdo wysoko?
 28 Mieszka na skale, przebywa na iglicach jak na zamku.
 29 Stamtąd wypatruje *sobie* pokarmu, jego oczy widzą daleko.
 30 Jego młode też piją krew, a gdzie są zabici, tam jest on.

40

PAN mówił dalej do Hioba:
 2 Czy ten, co wie dzie spór z Wszechmogącym, będzie go pouczał? Niech na to odpowie ten, który strofuje Boga.
 3 Wtedy Hiob odpowiedział PANU:
 4 Oto jestem nędzny, cóż ci odpowiem? Przyłożę swoją rękę do ust.
 5 Raz mówiłem i drugi, ale *więcej* nie odpowiem, niczego więcej nie dodam.
 6 Nadto PAN odpowiedział Hiobowi spośród wichru:

⁷Przepasz teraz swe biodra jak mężczyzna: będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.

⁸Czy chcesz wniwecz obrócić mój sąd? Czy potępisz mnie, aby usprawiedliwić samego siebie?

⁹Czy masz ramię jak Bóg? Czy zagrzmisz głosem jak on?

¹⁰Ozdób się teraz w majestat i dostojeństwo, przyoblecz się w chwałę i piękno.

¹¹Rozlej swój gwałtowny gniew, spójrz na każdego pysznego i poniż go.

¹²Spójrz na każdego pysznego i upokórz go, zdepcz niegodziwych na ich miejscu.

¹³Zakryj ich razem w prochu, zamknij w ukryciu ich oblicza.

¹⁴Wtedy i ja ci wyznam, że twoja prawica może cię wybawić.

¹⁵Oto behemot, którego stworzyłem wraz z tobą; je trawę jak wół.

¹⁶Oto jego siła jest w jego biodrach, a jego moc w pępku jego brzucha.

¹⁷Rusza swoim ogonem jak cedrem, ścięgną jego bioder są splecione.

¹⁸Jego kości jak rury spiżowe; jego kości jak drągi żelazne.

¹⁹On jest przednim dziełem Boga. Ten, który go uczynił, sam może na niego natrzeć swoim mieczem.

²⁰Żywność dostarczają mu góry, gdzie wszystkie polne zwierzęta hasają.

²¹Leży pod cienistymi drzewami, w ukryciu trzciny i bagien.

²²Drzewa cieniste osłaniają go cieniem, wierzby potoku otaczają go.

²³Oto wypija rzekę i nie spieszy się, będąc pewny, że może wchłonać Jordan do swojej paszczy.

²⁴Czy można go złapać za oczy albo powrozy przeciągnąć mu przez nozdrza?

41 Czy lewiatana wyciągniesz wędką? Czy za jego język wyciągniesz go sznurem opuszczonym?

²Czy przewleciesz hak przez jego nozdrza? Czy kolcem przebijesz mu szczęki?

³Czy będzie cię błagać? Czy będzie z tobą rozmawiał łagodnie?

⁴Czy zawrze z tobą przymierze? Czy przyjmiesz go za sługę na zawsze?

⁵Czy będziesz z nim igrał jak z ptaszkiem? Czy uwiążesz go dla swoich córek?

⁶Czy twoi towarzysze wyprawiają sobie z niego ucztę? Czy podziela go między siebie kupcy?

⁷Czy poprzebijasz jego skórę grotami albo jego głowę harpunami?

⁸Położ tylko rękę na niego i wspomnij o walce, więcej tego nie zrobisz.

⁹Oto nadzieja pojmania go jest złudna. Czy na sam jego widok nie zostanie człowiek powalony?

¹⁰Nikt nie odważy się go obudzić. Kto zdoła więc stanąć przede mną?

¹¹Kto mi coś dał, abym mu odpłacił? *Cokolwiek znajduje się pod całym niebem należy do mnie.*

¹²Nie będę milczał o jego członkach ani o jego potędze, ani o jego wspaniałej budowie.

¹³Kto odkryje wierzch jego szaty? Kto przystąpi do niego z podwójnym wędzidłem?

¹⁴Kto otworzy wrota jego paszczy? Groza roztacza się wokół jego zębów.

¹⁵Jego łuski to jego pycha, ściśle spięte razem jakby pieczęcią.

¹⁶Jedna do drugiej tak przylega, że powietrze nie wejdzie między nie.

¹⁷Jedna z drugą jest spojona, są tak złączone, że nie można ich rozdzielić.

¹⁸Przez jego kichanie błyszczy światło, a jego oczy są jak powieki zorzy.

¹⁹Z jego paszczy wychodzą pochodnie, tryskają iskry ognia.

²⁰Z jego nozdrzy wychodzi dym jak z wrzącego garnca lub kotła.

²¹Jego oddech rozpala węgle, z jego paszczy wychodzi płomień.

²²W jego szyi spoczywa moc i przed nim ucieka smutek.

²³Warstwy jego ciała są spojone, tak twarde, że się nie poruszają.

²⁴Jego serce jest twarde jak kamień, tak twarde jak część dolnego kamienia młyńskiego.

²⁵Gdy się podnosi, drżą mocarze, a od strachu oczyszczają się.

²⁶Miecz, który go dosięga, nie ostaje się, podobnie drzewce, strzała i pancerz.

²⁷Żelazo uważa za słomę, a miedź za zbutwiałe drewno.

²⁸Strzała nie spłoszy go, a kamienie z procy są dla niego jak żdźbło.

²⁹Oszczep uważa za słomę, a drwi sobie z szarpania włócznią.

³⁰Pod nim są ostre skorupy; w błocie ścieli *sobie wszelkimi* ostrymi rzeczami.

³¹Sprawia, że głębiny wrą jak kocioł, a morze mąci jak w moździerz.

³²Zostawia za sobą błyszczącą ścieżkę, tak że się wydaje, że głębiny mają siwiznę.

³³Nie ma na ziemi jemu podobnego, który został tak stworzony, że niczego się nie boi.

³⁴Lekceważy wszelką wysoką rzecz. On jest królem nad wszystkimi synami pychy.

Wtedy Hiob odpowiedział PANU:

42 ²Wiem, że ty wszystko możesz i że żaden twój zamysł nie może być powstrzymany.

³Kim jest ten, który zaciemnia radę bez wiedzy? Właśnie dlatego mówiłem to, czego nie rozumiałem; mówiłem o rzeczach zbyt cudownych, których nie mogłem pojąć.

⁴Wysłuchaj, proszę, a będę mówił; będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.

⁵*Dotąd* tylko *moje* ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało.

⁶Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele.

⁷A gdy PAN wypowiedział te słowa do Hioba, powiedział PAN do Elifaza z Temanu: Mój gniew

zapłonął przeciw tobie i przeciw dwom twoim przyjaciołom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy jak mój sługa Hiob.

⁸ Teraz więc weźcie sobie siedem cielców i siedem baranów, idźcie do mego sługi Hioba i złożcie całopalenie za siebie; a Hiob, mój sługa, będzie się modlił za was, bo jego przyjmę, abym nie uczynił z wami według waszej głupoty. Nie mówiliście bowiem o mnie prawdy jak mój sługa Hiob.

⁹ Poszli więc Elifaz z Teman, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy i uczynili, jak PAN im rozkazał. PAN także przyjął Hioba.

¹⁰ PAN przywrócił to, co zostało zabrane Hiobowi, gdy się modlił za swoich przyjaciół. PAN także pomnożył Hiobowi w dwójnasób wszystko, co miał.

¹¹ Wtedy zeszli się do niego wszyscy jego bracia, wszystkie jego siostry i wszyscy dawni znajomi i jedli z nim chleb w jego domu. Ubolewali nad nim i

pocieszali go z powodu wszystkich nieszczęść, które PAN sprowadził na niego. Każdy dał mu po jednym srebrniku i każdy po jednym złotym kolczyku.

¹² I tak PAN błogosławił ostatnie *lata* Hioba bardziej niż początkowe. Miał bowiem czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.

¹³ Miał też siedmiu synów i trzy córki.

¹⁴ I nadał pierwszej imię Jemima, drugiej Kecja i trzeciej Kerenhappuk.

¹⁵ W całej ziemi nie można było znaleźć kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Ich ojciec dał im dziedzictwo wśród ich braci.

¹⁶ Potem Hiob żył jeszcze sto czterdzieści lat i oglądał swoich synów i synów swoich synów aż do czwartego pokolenia.

¹⁷ I umarł Hiob stary i syty dni.

Psalmów

1 Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą niegodziwych, nie stoi na drodze grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców;

² Lecz ma upodobanie w prawie PANA i nad jego prawem rozmyśla we dnie i w nocy.

³ Będzie on bowiem jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, które wydaje swój owoc w swoim czasie; jego liść nie zwiędnie i wszystko, co robi, powiedzie się.

⁴ Nie tak niegodziwi; oni są jak plewa, którą wiatr rozmiata.

⁵ Dlatego niegodziwi nie ostoją się na sądzie ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych.

⁶ PAN bowiem zna drogę sprawiedliwych, ale droga niegodziwych zaginie.

2 Dlaczego poganie się buntują, a narody knują próżne zamysły?

² Królowie ziemscy powstają, a władcy naradzają się wspólnie przeciwko PANU i jego pomazańcowi, *mówiąc*:

³ Zerwijmy ich więzy i zrzućmy z siebie ich pęta.

⁴ Lecz ten, który mieszka w niebie, będzie się śmiał, Pan będzie z nich szydził.

⁵ Wtedy przemówi do nich w swoim gniewie i swą zapalczywością ich zatrwoży:

⁶ Ja ustanowiłem mojego króla na Syjonie, mojej świętej górze.

⁷ Ogłoszę dekret: PAN powiedział do mnie: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem.

⁸ Poproś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce ziemi na własność.

⁹ Potłuczesz je laską żelazną, jak naczynie gliniane je pokruszysz.

¹⁰ Teraz więc, królowie, zrozumcie, przyjmijcie pouczenie, sędziowie ziemi!

¹¹ Służcie PANU z bojaźnią i radujcie się z drżeniem.

¹² Pocałujcie Syna, by się nie rozgniewał i abyście nie zginęli w drodze, gdyby jego gniew choć trochę się zapalił. Błogosławieni wszyscy, którzy mu ufają.

Psalm Dawida, gdy uciekał przed swoim synem Absalomem.

3 PANIE, jakże się namnożyło moich nieprzyjaciół, jak wielu powstaje przeciwko mnie!

² Wielu mówi o mojej duszy: Nie ma dla niego ratunku u Boga. Sela.

³ Ale ty, PANIE, jesteś moją tarczą, moją chwałą, tym, który podnosi moją głowę.

⁴ Swym głosem wołałem do PANA i wysłuchał mnie ze swojej świętej góry. Sela.

⁵ Położyłem się i zasnąłem, i obudziłem się, bo PAN mnie podtrzymał.

⁶ Nie przestraszę się dziesiątków tysięcy ludzi, którzy zewsząd na mnie nastają.

⁷ Powstań, PANIE! Wybaw mnie, mój Boże! Uderzyłeś bowiem w szczękę wszystkich moich wrogów i połamałeś zęby niegodziwych.

⁸ Od PANA jest zbawienie. Twoje błogosławieństwo jest nad twoim ludem. Sela.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm Dawida.

4 Wysłuchaj mnie, gdy cię wzywam, Boże mojej sprawiedliwości! Ty wyzwoliłeś mnie w czasie ucisku. Zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mojej modlitwy.

² Synowie ludzcy, jak długo *będziecie* znieważać moją chwałę? *Jak długo* będziecie miłować marność i szukać kłamstwa? Sela.

³ Wiedźcie, że PAN oddzielił dla siebie pobożnego. PAN wysłucha, gdy zawołam do niego.

⁴ Zadrżycie i nie grzeszcie. Rozmyślajcie w swym sercu na łożu i zamilczcie. Sela.

⁵ Składajcie ofiary sprawiedliwości i ufajcie PANU.

⁶ Wielu mówi: Któż pokaże nam dobro? PANIE, wznies nad nami światło twego oblicza.

⁷ Włałeś w moje serce więcej radości niż w czasie, gdy obfitowały ich zboże i wino.

⁸ W spokoju się położę i zasną, bo ty sam, PANIE, sprawiasz, że mieszkam bezpiecznie.

Przewodnikowi chóru, na Nechylot. Psalm Dawida.

5 Nakłoń ucha ku moim słowom, PANIE, zważ na moje westchnienie.

² Słuchaj pilnie głosu mego wołania, mój Królu i mój Boże, bo się do ciebie modlę.

³ PANIE, z rana usłyszysz mój głos, z rana zaniosę do ciebie *modlitwę* i będę czekał.

⁴ Ty bowiem nie jesteś Bogiem, który miłuje nieprawość, zły z tobą nie zamieszka.

⁵ Głupcy nie ostoją się przed twymi oczyma.

Nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość.

⁶ Wytracisz tych, którzy mówią kłamstwa. PAN brzydzi się człowiekiem krwawym i podstępny.

⁷ Lecz ja dzięki obfitości twego miłosierdzia wejdę do twego domu, oddam pokłon przed twoim świętym przybytkiem w twojej bojaźni.

⁸ Prowadź mnie, PANIE, w swojej sprawiedliwości ze względu na moich wrogów; wyprostuj przede mną twoją drogę.

⁹ Bo w ich ustach nie ma szczerości, ich wnętrza pełne przewrotności, ich gardło jest grobem otwartym, swoim językiem pochlebiają.

¹⁰ Spustoszą ich, Boże! Niech upadną przez własne zamiary. Z powodu ich licznych występków odrzucą ich, ponieważ buntują się przeciwko tobie.

¹¹ Lecz niech się radują wszyscy, którzy tobie ufają; niech zawsze wykrzykują z radości, bo ty będziesz ich oślaniał. Niech rozradują się w tobie ci, którzy miłują twoje imię.

¹² Ty bowiem, PANIE, będziesz błogosławił sprawiedliwego, osłonis go dobrocią jak tarczą.

Przewodnikowi chóru, na Neginot i Seminit. Psalm Dawida.

6 PANIE, nie karć mnie w swoim gniewie i nie karz mnie w swojej zapalczywości.

² Zmiłuj się nade mną, PANIE, bo jestem słaby; uzdrow mnie, PANIE, bo moje kości drżą;

³ I moja dusza bardzo się zatrwożyła; lecz ty, PANIE, jak długo jeszcze?

⁴ Zawróć, PANIE, ocal moją duszę; wybaw mnie ze względu na twe miłosierdzie.

⁵ W śmierci bowiem nie ma pamięci o tobie, a w grobie któż cię będzie wysławiał?

⁶ Zmęczyłem się moim wzdychaniem, co noc zalewam łzami moje posłanie, moje łóżko jest mokre od płaczu.

⁷ Moje oko zaćmiło się od smutku, zestarzało się z powodu wszystkich moich wrogów.

⁸ Odstąpcie ode mnie, wszyscy czyniący nieprawość, bo PAN usłyszał głos mego płaczu.

⁹ Usłyszał PAN moją prośbę, PAN przyjął moją modlitwę.

¹⁰ Niech się zawstydzą i bardzo zatrwożą wszyscy moi wrogowie, niech uciekną i będą pohańbieni w jednej chwili.

Syggajon Dawida, które śpiewał PANU z powodu słów Kusza Beniaminity.

7 PANIE, mój Boże, tobie ufam, wybaw mnie od wszystkich moich prześladowców i ocal mnie;

² By ktoś jak lew nie porwał mojej duszy i nie rozszarpał, gdy nie będzie nikogo, kto by ją ocalił.

³ PANIE, mój Boże, jeśli to zrobiłem, jeśli nieprawość jest na moich rękach;

⁴ Jeśli złem odpłaciłem temu, kto żył ze mną w pokoju, jeśli nie wyratowałem tego, który mnie dręczył bez przyczyny;

⁵ To niech wróg prześladowuje moją duszę i niech pochwyci i wdepcze w ziemię moje życie, niech moją godność w proch obróci. Sela.

⁶ Powstań, PANIE, w swoim gniewie; podnieś się przeciwko wściekłości moich wrogów. Przebudź się w mojej obronie, bo ustanowiłeś sąd.

⁷ Wtedy otoczy cię zgromadzenie narodów, a ty zasiądź na wysokości ze względu na nich.

⁸ PAN będzie sądził narody. Osądź mnie, PANIE, według mojej sprawiedliwości i według mojej uczciwości, która jest we mnie.

⁹ Niech skończy się zło niegodziwych, a umocnij sprawiedliwego, Boże sprawiedliwy, ty, który badasz serca i nerki.

¹⁰ Moją tarczą jest Bóg, który wybawia ludzi prawego serca.

¹¹ Bóg jest sędzią sprawiedliwym, Bóg codziennie gniewa się na bezbożnego.

¹² Jeśli się nie nawróci, on swój miecz naostrzy; swój łuk napiął i przygotował go.

¹³ Przygotował na niego broń śmiertelną, a swoje strzały sporządził na prześladowców.

¹⁴ Oto bezbożny rodzi nieprawość, jest brzemienny krzywdą i zrodził kłamstwo.

¹⁵ Wykopał dół i pogłębił go, lecz sam wpadnie do jamy, którą przygotował.

¹⁶ Krzywdą, którą wyrządzał, obróci się przeciwko niemu, a jego nieprawość spadnie mu na głowę.

¹⁷ Będę wysławiał PANA według jego sprawiedliwości, będę śpiewał imieniu PANA Najwyższego.

Przewodnikowi chóru, na Gittyt. Psalm Dawida.

8 O PANIE, nasz Panie, jak sławne jest twoje imię na całej ziemi! Ty, który swoją chwałę wyniosłeś nad niebiosy.

² Przez usta niemowląt i ssących ugruntowałeś swą potęgę z powodu twoich wrogów, aby poskromić nieprzyjaciela i mściciela.

³ Gdy przypatruję się twoim niebiosom, dziełu twoich palców, księżycowi i gwiazdom, które utwierdziłeś;

⁴ Wtedy mówię: Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego?

⁵ Uczyniłeś go bowiem niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czcią go ukoronowałeś.

⁶ Dałeś mu panowanie nad dziełami twoich rąk, wszystko poddałeś pod jego stopy:

⁷ Owce i wszelkie bydło, a także zwierzęta polne;

⁸ Ptactwo niebieskie i ryby morskie, i wszystko, co przemierza szlaki mórz.

⁹ O PANIE, nasz Panie, jak sławne jest twoje imię na całej ziemi!

Przewodnikowi chóru, na Halmutlabben. Pieśń Dawida.

9 Będę cię wysławiał, PANIE, całym moim sercem; będę opowiadał o wszystkich twoich cudach.

² Będę się cieszył i radował tobą, będę śpiewał twemu imieniu, o Najwyższy!

³ Gdy cofną się moi nieprzyjaciele, upadną i znikną sprzed twego oblicza.

⁴ Ty bowiem przeprowadziłeś mój sąd i moją sprawę, zasiadłeś na tronie jako sędzia sprawiedliwy.

⁵ Skarciłeś pogan, wytraciłeś niegodziwych, wymazałeś ich imię na wieki wieków.

⁶O nieprzyjacielu, twoje spustoszenia skończyły się na zawsze, zburzyłeś miasta, ich pamięć przepadła razem z nimi.

⁷Ale PAN trwa na wieki, ustawił swój tron, by sądzić.

⁸On będzie sądził świat sprawiedliwie, osądzi narody według słuszności.

⁹I będzie PAN ucieczką dla uciśnionego, schronieniem w czasie niedoli.

¹⁰I będę ufać tobie ci, którzy znają twoje imię, bo nie opuszczasz, PANIE, tych, którzy cię szukają.

¹¹Śpiewajcie PANU, który mieszka na Syjonie, opowiadajcie wśród narodów o jego dziełach.

¹²Bo on dopomina się krwi i pamięta o nich, a nie zapomina wołania strapiionych.

¹³Zmiłuj się nade mną, PANIE, spójrz, jak mnie uciskają ci, którzy mnie nienawidzą, ty, który podnosisz mnie z bram śmierci;

¹⁴Abym głosił wszelką twą chwałę w bramach córki Syjonu; będę się radował twoim zbawieniem.

¹⁵Poganie wpadli w dół, który wykopali; w sidłach, które zastawili, uwięzła ich noga.

¹⁶PAN dał się poznać, gdy odbył sąd, w dzieła swoich rąk uwikłał się niegodziwy. Higgajon. Sela.

¹⁷Niegodziwi zstąpią do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga.

¹⁸Bo biedak nie będzie zapomniany na zawsze, nadzieja ubogich nie zginie na wieki.

¹⁹Powstań, PANIE, niech nie triumfuje człowiek, niech narody zostaną osądzone przed twoim obliczem.

²⁰PANIE, ześlij na nie strach, aby narody poznały, że są tylko ludźmi. Sela.

10 Dlaczego, PANIE, stoisz z daleka? *Dlaczego* ukrywasz się w czasie niedoli?

²Niegodziwy w swej pysze prześladowa ubogiego, niech niegodziwi uwikłają się w zamysły, które uknuli.

³Bo niegodziwy chełpi się pragnieniem swej duszy, a chciwiec błogosławi *sobie* i znieważa PANA.

⁴Niegodziwy przez pychę, którą po sobie pokazuje, nie szuka *Boga*; całe jego myślenie to że nie ma Boga.

⁵Jego drogi zawsze są ciężkie, twoje sądy są zbyt daleko od niego, parska na wszystkich swoich wrogów.

⁶Mówi w swoim sercu: Nie zachwieję się, nie *zaznam* zła po wszystkie pokolenia.

⁷Jego usta pełne są przekleństw, zdrady i podstępu, pod jego językiem krzywdy i nieprawość.

⁸Siedzi w zasadzkach wsi, w ukryciach zabija niewinnego, jego oczy wypatrują ubogiego.

⁹Czyha w kryjówce jak lew w swej jaskini; czatuje, by schwytać ubogiego, porywa go i wciąga w swe sieci.

¹⁰Schyla się, zniża się, od jego mocy padają ubodzy.

¹¹Mówi w swoim sercu: Bóg zapomniał, zakrył swoje oblicze, nigdy nie zobaczy.

¹²Powstań, PANIE Boże, podnieś swą rękę; nie zapominaj o ubogich.

¹³Dlaczego niegodziwy znieważa Boga? Mówi w swym sercu: Nie będziesz się upominał.

¹⁴Lecz ty widzisz utrapienie i patrzysz na krzywdę, aby za nie odpłacić twą ręką. Na ciebie się zdaje ubogi, ty jesteś pomocnikiem sierocie.

¹⁵Złam ramię niegodziwego i złego, dochodź jego nieprawości, aż jej już nie będzie.

¹⁶PAN *jest* Królem na wieki wieków, z jego ziemi zniknęły narody.

¹⁷Usłyszałeś pragnienia pokornych, PANIE, utwierdzisz ich serca, nakłonisz swego ucha;

¹⁸Aby bronić sieroty i udręczonego, aby śmiertelny człowiek nie gnębił już na ziemi.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

11 W PANU pokładałam ufność. Jakże więc możecie mówić mojej duszy: Odleć *jak* ptak na twoją górę?

²Bo oto niegodziwi napinają łuk, kładą strzałę na cięciwę, aby w ciemności strzelać do tych, którzy są prawego serca.

³Gdy zostaną zburzone fundamenty, coż może zrobić sprawiedliwy?

⁴PAN *jest* w swym świętym przybytku, tron PANA *jest* w niebie, jego oczy patrzą, jego powieki badają synów ludzkich.

⁵PAN doświadcza sprawiedliwego, ale jego dusza nienawidzi niegodziwego i tego, kto kocha bezprawie.

⁶Spuści na niegodziwych deszcz sideł, ognia i siarki, a *pałacy* wicher będzie udziałem ich kielicha.

⁷Bo sprawiedliwy PAN kocha sprawiedliwość, jego oczy patrzą na prawego.

Przewodnikowi chóru, na Seminit. Psalm Dawida.

12 Ratuj, PANIE, bo *już* nie ma pobożnego, zniknęli wierni spośród synów ludzkich.

²Wszyscy mówią kłamliwie do bliźniego, mówią schlebającymi wargami i z obłudnym sercem.

³Niech PAN wytępi wszystkie wargi schlebające i język mówiący przechwałki.

⁴Oni mówią: Swoim językiem zwyciężymy, nasze wargi należą do nas, któż jest naszym panem?

⁵Ze względu na ucisk ubogich i jęk nędzarzy teraz powstanę – mówi PAN – zapewnię bezpieczeństwo *temu*, na kogo zastawiają sidła.

⁶Słowa PANA to słowa czyste jak srebro wypróbowane w ziemnym tyglu, siedmiokrotnie oczyszczone.

⁷Ty, PANIE, zachowasz ich, będziesz ich strzegł od tego pokolenia aż na wieki.

⁸Niegodziwi krążą wokół, gdy najpodlejsi z ludzi zostają wywyższeni.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

13 Jak długo, PANIE? Zapomnisz o mnie na wieki? Jak długo będziesz ukrywał przede mną swoje oblicze?

²Jak długo będę szukał rady w swojej duszy i codziennie trapił się w sercu? Jak długo mój wróg będzie się nade mnie wynosił?

³Spójrz i wysłuchaj mnie, PANIE, mój Boże! Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci;

⁴By nie powiedział mój wróg: Pokonałem go! Niech się nie cieszą moi nieprzyjaciele, gdy się zachwieję.

⁵Lecz ja zaufałem twemu miłosierdziu; moje serce rozraduje się twoim zbawieniem.

⁶Będę śpiewał PANU, bo obdarzył mnie dobrem.

Przewodnikowi chóru. Dawidowy.

14 Głupi powiedział w swoim sercu: Nie ma Boga. Są zepsuci, popełniają obrzydliwe czyny. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro.

²PAN spojrzął z niebios na synów ludzkich, aby zobaczyć, czy jest ktoś rozumny i szukający Boga.

³Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.

⁴Czyż są nierozumni wszyscy czyniący nieprawość, którzy pożerają mój lud, *jakby* chleb jedli, a PANA nie wzywają?

⁵Tam ogarnie ich strach, gdyż Bóg jest pośród pokolenia sprawiedliwych.

⁶Szydzicie z rady ubogiego, ale PAN jest jego ucieczką.

⁷Oby przyszło z Syjonu zbawienie Izraela! Gdy PAN odwróci niewolę swego ludu, Jakub się rozraduje i Izrael się rozweseli.

Psalms Dawida.

15 PANIE, kto będzie przebywał w twoim przybytku? Kto zamieszka na twojej świętej górze?

²Ten, kto postępuje nienagannie i czyni sprawiedliwość, a w swoim sercu mówi prawdę;

³Kto nie obmawia swym językiem, nie wyrządza bliźniemu nic złego, nie znieważa bliźniego;

⁴Ten, przed którego oczami bezbożny jest wzgardzony, a który szanuje *tych*, co się boją PANA; kto, choć przysięga na własną niekorzyść, nie wycofuje się;

⁵Kto swych pieniędzy nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciwko niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Miktam Dawida.

16 Strzeż mnie, o Boże, bo tobie ufam.

²*Moja dusza* mówi do PANA: Ty jesteś *moim* Panem, a moja dobroć nie przynosi ci żadnej korzyści;

³Lecz świętym, którzy są na ziemi, i szlachetnym, w których całe moje upodobanie.

⁴Rozmnożą się boleści *tych*, którzy chodzą za obcymi *bogami*. Nie złożę im ofiar z krwi i nie wymówię ich imion swoimi ustami.

⁵PAN jest udziałem mego dziedzictwa i kielicha; ty strzeżesz mego losu.

⁶Sznury *miernicze* wyznaczyły mi przyjemne *miejsca* i miłe jest moje dziedzictwo.

⁷Będę błogosławił PANA, który udzielił mi rady, *bo* nawet w nocy pouczają mnie moje nerki.

⁸Stawiam PANA zawsze przed oczami; skoro on jest po mojej prawicy, nie zachwieję się.

⁹Dlatego cieszy się moje serce i raduje się moja chwała, a moje ciało będzie spoczywać bezpiecznie.

¹⁰Nie zostawisz bowiem mojej duszy w piekle ani nie dopuścisz swemu Świętemu doznać zniszczenia.

¹¹Dasz mi poznać drogę życia, pełnię radości przed twoim obliczem, rozkosze po twojej prawicy na wieki.

Modlitwa Dawida.

17 Wysłuchaj, PANIE, *mojej* słusznej sprawy, zważ na moje wołanie, nakłoń ucha na modlitwę moich nieobłudnych ust.

²Niech wyrok o mnie wyjdzie sprzed twojego oblicza, niech twoje oczy widzą to, co słuszne.

³Doświadczyłeś moje serce, nawiedziłeś *mnie* nocą, wypróbowałeś mnie ogniem, ale nic nie znalazłeś. Postanowiłem, że moje usta nie zgrzeszą.

⁴Co się tyczy spraw ludzkich, dzięki słowom twoich ust wystrzegałem się dróg okrutnika.

⁵Zatrzymaj moje kroki na twoich drogach, aby nie zachwiały się moje nogi.

⁶Wzywam cię, Boże, bo mnie wysłuchasz. Nakłoń ku mnie swego ucha, wysłuchaj moich słów.

⁷Okaż swoje miłosierdzie, ty, który wybawiasz ufających tobie od *tych*, którzy powstają przeciwko twojej prawicy.

⁸Strzeż mnie jak żrenicy oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł;

⁹Przed niegodziwymi, którzy mnie gnębią, *przed* wrogami mojej duszy, którzy mnie osaczyli.

¹⁰Okryli się swoim tłuszczem, zuchwale mówią swymi ustami.

¹¹Gdziekolwiek idziemy, otaczają nas, wyteżają swój wzrok, aby nas powalić na ziemię.

¹²Podobni są do lwa żądnego łupu, do lwiatka siedzącego w ukryciu.

¹³Powstań, PANIE, wystąp przeciwko niemu i powal go, swoim mieczem ocal moją duszę od niegodziwego;

¹⁴A swoją ręką, PANIE, od ludzi, od ludzi tego świata, których udziałem jest to życie, a których brzuchy napełniasz swymi skarbami, tak że nasyceni są *nawet* ich synowie, a resztę zostawiają ich dzieciom.

¹⁵Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę twe oblicze, a gdy się obudzę, nasycę się twoim podobieństwem.

Przewodnikowi chóru. Psalm sługi PANA, Dawida, który wypowiedział do PANA słowa tej pieśni w dniu,

gdy go PAN ocalił z rąk wszystkich jego wrogów i z ręki Saula. Powiedział wtedy:

18 Będę cię miłował, PANIE, mocy moja.
²PAN moją skałą, moją twierdzą i
 wybawicielem. Mój Bóg moją opoką, której
 będę ufał, moją tarczą i rogiem mego zbawienia,
 moją warownią.
³Wezwę PANA, *który jest* godny chwały, a będę
 wybawiony od moich wrogów.
⁴Ogarnęły mnie boleści śmierci i zatrwożyły mnie
 potoki bezbożnych.
⁵Boleści piekła mnie oplotły, pochwyliły mnie sidła
 śmierci.
⁶W moim utrapieniu wzywałem PANA i wołałem do
 mego Boga. Ze swojej świątyni usłyszał mój głos, a
 moje wołanie dotarło przed jego oblicze, do jego
 uszu.
⁷Wtedy ziemia poruszyła się i zadrżała, a posady
 gór zatrzęsły się i zachwiały od jego gniewu.
⁸Z jego nozdrzy unosił się dym, z jego ust *buchnął*
 ogień trawiący, węgle zapaliły się od niego.
⁹Nachylił niebiosy i zstąpił, a ciemność *była* pod
 jego stopami.
¹⁰Dosiadł cherubina i latał; latał na skrzydłach
 wiatru.
¹¹Z ciemności zrobił sobie ukrycie, namiotem wokół
 niego były ciemne wody i gęste obłoki nieba.
¹²Przed jego blaskiem rozeszły się jego obłoki, grad
 i węgle ogniste.
¹³I zagrział PAN na niebiosach, Najwyższy wydał
 swój głos, grad i węgle ogniste.
¹⁴Wypuścił swe strzały i rozproszył ich, *cisnął*
 błyskawicami i ich rozgromił.
¹⁵I ukazały się głębiny wód, i odsłoniły się
 fundamenty świata od twojego upomnienia, PANIE,
 i od poddmuchu tchnienia twoich nozdrzy.
¹⁶Posłał z wysoka, chwycił mnie, wyciągnął mnie z
 wielkich wód.
¹⁷Ocalił mnie od potężnego wroga mego i od tych,
 którzy mnie nienawidzą, choć byli ode mnie
 mocniejsi.
¹⁸Zaskoczyli mnie w dniu mego utrapienia, lecz
 PAN był moją podporą.
¹⁹Wyprowadził mnie na miejsce przestronne,
 wybawił mnie, bo mnie sobie upodobał.
²⁰Nagrodził mnie PAN według mojej
 sprawiedliwości, oddał mi według czystości moich
 rąk.
²¹Strzegłem bowiem dróg PANA i nie odstąpiłem
 niegodziwie od mego Boga.
²²Bo miałem przed oczyma wszystkie jego nakazy i
 nie odrzucałem od siebie jego praw.
²³Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem
 się swojej nieprawości.
²⁴Dlatego oddał mi PAN według mojej
 sprawiedliwości, według czystości moich rąk przed
 jego oczyma.
²⁵Ty z miłosiernym miłosierdzie się obejdziesz, a z
 człowiekiem nienagannym postąpisz nienagannie.
²⁶Wobec czystego okażesz się czysty, a wobec
 przewrotnego postąpisz przewrotnie;

²⁷Ty bowiem lud strapiony wybawisz, a oczy
 wyniosłe poniżysz.
²⁸Bo ty zapalisz moją pochodnię; PAN, Bóg mój,
 rozjaśni moje ciemności.
²⁹Bo z tobą przebiłem się przez wojsko, z moim
 Bogiem przeskoczyłem mur.
³⁰Droga Boga *jest* doskonała, słowo PANA w ogniu
 wypróbowane. Tarczą jest dla wszystkich, którzy mu
 ufają.
³¹Bo któż jest Bogiem oprócz PANA? Któż skałą
 oprócz naszego Boga?
³²To Bóg, który przepasuje mnie mocą i doskonałą
 czyni moją drogę.
³³Moje nogi czyni jak u łani i stawia mnie na
 wyżynach.
³⁴Ćwiczę moje ręce do walki, tak że mogę kruszyć
 spiżowy łuk swymi ramionami.
³⁵Dałeś mi też tarczę swego zbawienia i wspierała
 mnie twoja prawica, a twoja dobroć uczyniła
 mnie wielkim.
³⁶Rozszerzyłeś ścieżkę dla mych kroków, tak że
 moje stopy się nie zachwiały.
³⁷Ścigałem moich wrogów i dopadłem *ich*, nie
 zawróciłem, aż ich nie wytraciłem.
³⁸Powaliłem ich tak, że nie mogli powstać, upadli
 pod moje stopy.
³⁹Przepasałeś mnie mocą do walki, powaliłeś pod
 moje stopy moich przeciwników.
⁴⁰Zmuszałeś moich wrogów do ucieczki, abym
 wykorzenił tych, którzy mnie nienawidzą.
⁴¹Wołali, lecz nie *było* nikogo, kto by *ich* wybawił;
wołali do PANA, lecz ich nie wysłuchał.
⁴²Stałem ich jak proch na wietrze, wyrzuciłem jak
 błoto uliczne.
⁴³Wyzwoliłeś mnie od kłótni ludzkich, ustanowiłeś
 mnie głową narodów. Będzie mi służył lud, którego
 nie znałem.
⁴⁴Jak tylko usłyszą *o mnie*, będą mi posłuszni,
 cudzoziemcy będą udawać uległość.
⁴⁵Cudzoziemcy zmarnieją i będą drzeć w swoich
 warowniach.
⁴⁶PAN żyje, *niech będzie* błogosławiona moja skała,
 niech będzie wywyższony Bóg mego zbawienia.
⁴⁷Bóg dokonuje za mnie zemsty i poddaje mi
 narody.
⁴⁸Ty wyzwalasz mnie od moich wrogów; ty
 wywyższyłeś mnie ponad moich przeciwników,
 ocaliłeś mnie od gwałtownika.
⁴⁹Dlatego będę cię, PANIE, sławił wśród narodów i
 będę śpiewał twemu imieniu.
⁵⁰Bo dajesz wielkie wybawienie swemu królowi i na
 wieki okazujesz miłosierdzie swemu pomazańcowi
 Dawidowi i jego potomstwu.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

19 Niebiosy głoszą chwałę Boga, a firmament
 obwieszcza dzieło jego rąk.
²Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy
 oznajmia wiedzę.

³ Nie ma języka ani mowy, w których nie słyhać ich głosu.

⁴ Ich zasięg rozchodzi się po całej ziemi i na krańce świata ich słowa. Na nich wystawił namiot słońcu.

⁵ A ono wychodzi jak oblubieniec ze swojej komnaty, cieszy się jak mocarz, który rozpoczyna bieg.

⁶ Wyrusza z jednego krańca nieba i obchodzi je aż na drugi kraniec, a nic nie ukryje się przed jego żarem.

⁷ Prawo PANA jest doskonałe, nawracające duszę; świadectwo PANA pewne, dające mądrość prostemu.

⁸ Nakazy PANA są prawe, radujące serce; przykazanie PANA czyste, oświecające oczy.

⁹ Bojaźń PANA jest czysta, trwająca na wieki; sądy PANA prawdziwe, wszystkie są słuszne.

¹⁰ Bardziej pożądane niż złoto, niż mnóstwo szczerego złota, i słodsze niż miód, nawet niż plaster miodu.

¹¹ Także twój sługa jest przez nie pouczony, a kto ich przestrzega, otrzymuje wielką nagrodę.

¹² Lecz kto dostrzeże *własne* błędy? Oczyszczyć mnie z *tych, które są* ukryte przede mną.

¹³ Chroń też swego sługę od zuchwałych *grzechów*, aby nie panowały nade mną. Wtedy będę nienaganny i wolny od wielkiego przestępstwa.

¹⁴ Niech będą ci miłe słowa moich ust i rozmyślanie mego serca, PANIE, moja Skalo i mój Odkupicielu!

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

20 Niech cię wysłucha PAN w dniu utrapienia, niech cię chroni imię Boga Jakuba.

² Niech ci ześle pomoc ze świątyni i niech cię wesprze z Syjonu.

³ Niech pamięta wszystkie twoje ofiary i niech przyjmie twoje całopalenia. Sela.

⁴ Niech da ci *wszystko*, czego pragnie twoje serce, i każdy twój zamysł niech wypełni.

⁵ Będziemy się radować z twojego zbawienia i w imię naszego Boga sztandary podniesiemy. Niech PAN spełni wszystkie twoje prośby.

⁶ Teraz wiem, że PAN wybawia swego pomazańca, wysłucha go ze swego świętego nieba zbawczą mocą swojej prawicy.

⁷ Jedni *pokładają ufność* w rydwanach, inni w koniach, lecz my będziemy wspominać imię PANA, naszego Boga.

⁸ Tamci zachwiali się i upadli, a my powstałiśmy i ostoimy się.

⁹ PANIE, wybaw *nas*, a król niech nas wysłucha w dniu naszego wołania.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

21 PANIE, król cieszy się z twojej mocy i bardzo się raduje twoim zbawieniem.

² Spełniłeś pragnienie jego serca i prośbie jego ust nie odmówiłeś. Sela.

³ Wyszedłeś mu bowiem naprzeciw z hojnymi błogosławieństwami, koronę szczerozłotą włożyłeś mu na głowę.

⁴ Prosił cię o życie i dałeś mu *je*, długie dni na wieki wieków.

⁵ Wielka jest jego chwała dzięki twemu zbawieniu, okryłeś go sławą i dostojenstwem;

⁶ Bo uczyniłeś go błogosławieństwem na wieki, rozradowałeś go swoim obliczem.

⁷ Król bowiem w PANU pokłada nadzieję i nie zachwieje się dzięki miłosierdziu Najwyższego.

⁸ Twoja ręka znajdzie wszystkich twoich wrogów; twoja prawica dosięgnie *wszystkich*, którzy cię nienawidzą.

⁹ Uczynisz ich jakby piecem ognistym w czasie twego gniewu; PAN w swojej zapalczywości pochłonie ich, a ogień ich strawi.

¹⁰ Wytracisz z ziemi ich ród, a ich potomstwo spośród synów ludzkich.

¹¹ Bo zamierzali zło przeciwko tobie, uknuli spisek, *którego nie mogli wykonać*.

¹² Dlatego ich zmusisz do ucieczki, *strzały* na twej cięciwie wymierzysz w ich twarze.

¹³ Powstań, PANIE, w swojej mocy; będziemy śpiewać i wysławiać twą potęgę.

Przewodnikowi chóru, na Ajszet haszahar. Psalm Dawida.

22 Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś? Czemu jesteś *tak* daleki od wybawienia mnie, od słów mego jęku?

² Boże mój, wołam we dnie, a nie odzywasz się do mnie; w nocy, a nie mogę się uspokoić.

³ Ale ty jesteś Święty, mieszkający wśród chwały Izraela.

⁴ Tobie ufali nasi ojcowie, ufali i wyzwoliłeś ich.

⁵ Do ciebie wołali i zostali wybawieni, tobie ufali i się nie zawiedli.

⁶ Ja zaś jestem robakiem, a nie człowiekiem, pośmiewiskiem ludzi i wzgardą ludu.

⁷ Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie, wykrzywiają usta, potrząsają głową, *mówiąc*:

⁸ Zaufał PANU, niech go wyzwoli; niech go ocali, skoro go kocha.

⁹ Ale to ty mnie wydobyłeś z łona, napełniłeś mnie ufnością jeszcze u piersi mojej matki.

¹⁰ Na ciebie byłem zdany od narodzenia, od łona matki ty jesteś moim Bogiem.

¹¹ Nie oddalaj się ode mnie, bo utrapienie bliskie, a nie ma nikogo, kto by *mnie* wspomógł.

¹² Otoczyło mnie mnóstwo cielców, osaczyły mnie byki Baszanu.

¹³ Rozwarły na mnie swe paszcze jak lew drapieżny i ryczący.

¹⁴ Rozpłynąłem się jak woda i rozłączyły się wszystkie moje kości; moje serce stało się jak wosk, roztopiło się w moim wnętrzu.

¹⁵ Moja siła wyschła jak skorupa, a mój język przylgnął do podniebienia; położyłeś mnie w prochu śmierci.

¹⁶Psy bowiem mnie osaczyły, obległa mnie zgraja złoczyńców; przebili moje ręce i nogi.

¹⁷Mogę policzyć wszystkie moje kości; a oni patrzą na mnie, przypatrują się.

¹⁸Dziela między siebie moje szaty i o moją tunikę rzucają losy.

¹⁹Ale ty, PANIE, nie oddalaj się; mocy moja, spiesz mi na ratunek.

²⁰Ocal od miecza moją duszę, od mocy psów cenną duszę moją.

²¹Wybaw mnie z lwiej paszczy, bo i od rogów jednorożców mnie ocaliłeś.

²²Będę głosił twoje imię moim braciom, będę cię chwalił pośród zgromadzenia.

²³Chwalcie PANA, wy, którzy się go boicie; wystawiajcie go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się go, wszyscy potomkowie Izraela.

²⁴Bo nie wzgardził ani się nie brzydził utrapieniem ubogiego, ani nie ukrył przed nim swego oblicza, lecz gdy *ten* do niego wołał, wysłuchał go.

²⁵Od ciebie *pochodzi* moja chwała w wielkim zgromadzeniu; wypełnię swoje śluby wobec tych, którzy się ciebie boją.

²⁶Ubodzy będą jeść i nasycą się, chwalić PANA będą ci, którzy go szukają; wasze serce będzie żyć na wieki.

²⁷Przypomną sobie i nawrócą się do PANA wszystkie krańce ziemi i oddadzą pokłon przed twoim obliczem wszystkie rodziny narodów.

²⁸Do PANA bowiem należy królestwo i on panuje nad narodami.

²⁹Wszyscy bogaci ziemi będą jeść i oddawać mu pokłon, upadną przed jego obliczem wszyscy, którzy zstępują w proch, którzy nie mogą swej duszy zachować przy życiu.

³⁰Potomstwo będzie mu służyć i będzie poczytane Panu za pokolenie.

³¹Przyjdą i ludowi, który się narodzi, opowiedzą jego sprawiedliwość – że on tak uczynił.

Psalms Dawida.

23 PAN jest moim pasterzem, niczego mi nie zabraknie.

²Sprawia, że kładę się na zielonych pastwiskach, prowadzi mnie nad spokojne wody.

³Posila moją duszę, prowadzi mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na swoje imię.

⁴Choćbym nawet chodził doliną cienia śmierci, zła się nie ulękne, bo ty jesteś ze mną; twoja łaska i kij pocieszają mnie.

⁵Zastawiasz przede mną stół wobec moich wrogów, namaszczasz mi głowę olejkami, mój kielich przelewa się.

⁶Zaprawdę dobroć i miłosierdzie pójdą w ślad za mną po wszystkie dni mego życia i będę mieszkał w domu PANA przez długie czasy.

Psalms Dawida.

24 Do PANA należy ziemia i wszystko, co ją napęlnia, świat i jego mieszkańcy.

²Na morzach bowiem ugruntował go i utwierdził na rzekach.

³Któż wstąpi na górę PANA? Kto stanie w jego świętym miejscu?

⁴Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłania swej duszy ku marność i nie przysięga podstępnie.

⁵On otrzyma błogosławieństwo od PANA i sprawiedliwość od Boga, swego Zbawiciela.

⁶To jest pokolenie tych, którzy go szukają, którzy szukają twego oblicza, *Boże Jakuba*. Sela.

⁷Podnieście, o bramy, wasze głowy; podnieście się, wrota odwieczne, aby wszedł Król chwały.

⁸Któż jest tym Królem chwały? PAN mocny i potężny, PAN potężny w boju.

⁹Podnieście, o bramy, wasze głowy; podnieście się, wrota odwieczne, aby wszedł Król chwały.

¹⁰Któż jest tym Królem chwały? PAN zastępów, on jest Królem chwały. Sela.

Psalms Dawida.

25 Do ciebie, PANIE, wznoszę moją duszę.

²Mój Boże, tobie ufam, niech nie doznam wstydu; niech moi wrogowie nie tryumfują nade mną.

³Zaprawdę nikt, kto ciebie oczekuje, nie dozna wstydu; zawstydzą się ci, którzy bez powodu popełniają nieprawość.

⁴PANIE, daj mi poznać twe drogi, naucz mnie twoich ścieżek.

⁵Prowadź mnie w twojej prawdzie i pouczaj mnie, bo ty jesteś Bogiem mego zbawienia; ciebie co dzień oczekuję.

⁶Pamiętaj o swoim miłosierdziu, PANIE, i o twoich łaskach, które trwają od wieków.

⁷I nie wspominaj grzechów mojej młodości i moich występków; pamiętaj o mnie według twego miłosierdzia, ze względu na twą dobroć, PANIE.

⁸PAN jest dobry i prawy, dlatego grzeszników naucza drogi.

⁹Poprowadzi pokornych w sprawiedliwości, pokornych nauczy swojej drogi.

¹⁰Wszystkie ścieżki PANA to miłosierdzie i prawda dla tych, którzy strzegą jego przymierza i świadectwa.

¹¹PANIE, przez wzgląd na twoje imię przebacz moją nieprawość, bo jest wielka.

¹²Który to człowiek, co się boi PANA? Naucz go drogi, którą ma wybrać.

¹³Jego dusza będzie trwać w szczęściu i jego potomstwo odziedziczy ziemię.

¹⁴Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją, oznajmi im swoje przymierze.

¹⁵Moje oczy nieustannie *patrzą* na PANA, bo on wyrwie z sidła moje nogi.

¹⁶Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem nędzny i opuszczony.

¹⁷ Utrapienia mego serca rozmnożyły się, wyzwól mnie z moich udręczeń.
¹⁸ Spójrz na moje utrapienie i trud i przebac wszystkie moje grzechy.
¹⁹ Popatrz, jak wielu jest moich wrogów i jak strasznie mnie nienawidzą.
²⁰ Strzeż mojej duszy i ocal mnie, abym nie doznał wstydu; w tobie bowiem pokładałam nadzieję.
²¹ Niech mnie strzegą uczciwość i prawość, bo ciebie oczekuję.
²² Boże, wybaw Izraela ze wszystkich jego udręczeń.

Psalms Dawida.

26 Osądź mnie, PANIE, bo postępuję uczciwie, zaufałam PANU i nie zachwieję się.
² Zbadaj mnie, PANIE, i doświadcz mnie; poddaj próbie moje nerki i serce.
³ Mam bowiem twoje miłosierdzie przed oczyma i postępuję w twojej prawdzie.
⁴ Nie zasiadałam z ludźmi próżnymi i nie zadaję się z obłudnikami.
⁵ Nienawidzę zgromadzenia złoczyńców i z niegodziwymi nie usiądę.
⁶ Umyję w niewinności swoje ręce i obejdę twój ołtarz, PANIE;
⁷ Aby wznosić głos dziękczynienia i opowiadać o wszystkich twoich cudach.
⁸ PANIE, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa twoja chwała.
⁹ Nie zabieraj mojej duszy z grzesznikami ani mojego życia z krwawymi ludźmi;
¹⁰ W ich rękach jest przewrotność, a ich prawica pełna jest przekupstwa.
¹¹ Lecz ja będę postępować uczciwie, odkup mnie i zmiłuj się nade mną.
¹² Moja noga stoi na równej drodze, będę błogosławił PANA w zgromadzeniach.

Psalms Dawida.

27 PAN jest moją światłością i moim zbawieniem, kogóż będę się bać? PAN jest mocą mego życia, kogóż mam się lękać?
² Gdy złoczyńcy, moi przeciwnicy i wrogowie, wystąpili przeciwko mnie, aby pożreć moje ciało, potknęli się i upadli.
³ Choćby wojsko rozbiło naprzeciw mnie obóz, moje serce się nie ulęknie; choćby wojna wybuchła przeciwko mnie, nawet wtedy będę ufał.
⁴ O jedno proszę PANA i o to będę zabiegał: abym mieszkał w domu PANA po wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno PANA i dowiadywał się w jego świątyni.
⁵ Skryj mnie bowiem w dniu niedoli w swoim przybytku, schowaj mnie w ukryciu swego namiotu i wyniesie mnie na skałę.
⁶ A teraz moja głowa będzie wzniesiona nad moimi nieprzyjaciółmi, którzy mnie otaczają; będę składał w jego przybytku ofiary radości, będę śpiewał i oddawał PANU chwałę.

⁷ Usłysz, PANIE, mój głos, *gdy* wołam; zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie.
⁸ *Gdy mówię:* Szukajcie mego oblicza, moje serce mówiło do ciebie: Twojego oblicza, PANIE, będę szukać.
⁹ Nie ukrywaj przede mną twojego oblicza ani nie odrzucaj w gniewie swego sługi; ty jesteś moją pomocą, nie opuszczaj mnie i nie odchodź, Boże mego zbawienia.
¹⁰ Choćby ojciec i matka opuścili mnie, to PAN mnie przysparza.
¹¹ Naucz mnie, PANIE, twojej drogi i prowadź mnie ścieżką prostą ze względu na moich wrogów.
¹² Nie wydawaj mnie na pastwę moich nieprzyjaciół, bo powstali przeciwko mnie fałszywi świadkowie i ci, którzy dyszą okrucieństwem.
¹³ *Zniechęciłbym się*, gdybym nie wierzył, że będę oglądał dobroć PANA w ziemi żyjących.
¹⁴ Oczekuj PANA, bądź dzielny, *a on* umocni twoje serce; oczekuj więc PANA.

Psalms Dawida.

28 Do ciebie wołam, PANIE, Skało moja; nie bądź głuchy na moje *wołanie*, abym jeśli się nie odezwiesz, nie stał się podobny do zstępujących do dołu.
² Usłysz głos mego błagania, gdy wołam do ciebie, gdy podnoszę ręce ku twojemu miejscu najświętszemu.
³ Nie zabieraj mnie z niegodziwymi i z czyniącymi nieprawość, którzy mówią o pokoju z bliźnimi, a zło *jest* w ich sercach.
⁴ Oddaj im według ich uczynków i według zła ich postępów; według czynów ich rąk odpłać im, oddaj im, co im się należy.
⁵ Skoro nie zważają na czyny PANA ani na dzieła jego rąk, on zniszczy ich i nie odbuduje.
⁶ Błogosławiony *niech* będzie PAN, bo wysłuchał głosu mego błagania.
⁷ PAN jest moją siłą i tarczą, moje serce jemu zaufało i doznałem pomocy; dlatego moje serce się rozweseliło i moją pieśnią będę go chwalić.
⁸ PAN jest siłą dla swoich i twierdzą zbawienia swego pomazańca.
⁹ Wybaw twój lud, *PANIE*, błogosław twemu dziedzictwu, paś ich i nieś na wieki.

Psalms Dawida.

29 Oddajcie PANU, synowie mocarzy, oddajcie PANU chwałę i moc.
² Oddajcie PANU chwałę *należną* jego imieniu, oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości.
³ Głos PANA nad wodami; zagrzmiął Bóg chwały, PAN nad wielkimi wodami.
⁴ Głos PANA potężny, głos PANA pełen majestatu.
⁵ Głos PANA łamie cedry, PAN łamie cedry Libanu;
⁶ I sprawia, że skaczą jak ciele, Liban i Sirion jak młody jednorozec.
⁷ Głos PANA krzesze płomienie ognia.

⁸ Głos PANA wstrząsa pustynią, PAN wstrząsa pustynią Kadesz.

⁹ Głos PANA sprawia, że z bólem rodzą łąnie i ogoławają się lasy, a w jego świątyni każdy opowiada o jego chwale.

¹⁰ PAN zasiada nad potopem, PAN zasiada *jako* Król na wieki.

¹¹ PAN doda mocy swojemu ludowi, PAN pobłogosławi swój lud pokojem.

Psalm i pieśń na poświęcenie przybytku Dawida.

30 PANIE, będę cię wywyższać, bo podniosłeś mnie i nie pozwoliłeś moim wrogom cieszyć się z mojego powodu.

² PANIE, Boże mój, wołałem do ciebie i uzdrowiłeś mnie.

³ PANIE, wyprowadziłeś moją duszę z piekła, zachowałeś mnie przy życiu, abym nie zstąpił do dołu.

⁴ Śpiewajcie PANU, święci jego, i wystawiajcie *go*, wspominając jego świętość.

⁵ Jego gniew bowiem trwa tylko chwilę, a jego łaskawość przez *całe* życie; choćby płacz trwał przez noc, rankiem nastanie radość.

⁶ Powiedziałem w czasie mej pomyślności: Nigdy się nie zachwieję.

⁷ PANIE, w swojej łaskawości umocniłeś moją górę; ale gdy ukryłeś swoje oblicze, strwożyłem się.

⁸ Wołałem do ciebie, PANIE, modliłem się do PANA:

⁹ Jaki pożytek z mojej krwi, gdybym zstąpił do dołu? Czy proch będzie cię chwalić? Czy będzie głosić twoją prawdę?

¹⁰ Usłysz, PANIE, i zmiłuj się nade mną; PANIE, bądź moim pomocnikiem.

¹¹ Mój płacz zmieniłeś w taniec, zdjąłeś *ze mnie* wór pokutny, a przepasałeś mnie radością;

¹² Aby *moja* chwała śpiewała ci i nie milkła; PANIE, mój Boże, będę cię wysławiać na wieki.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

31 W tobie, PANIE, pokładałam nadzieję, niech nigdy nie doznam wstydu, wyzwól mnie w swojej sprawiedliwości.

² Nakłoń ku mnie swego ucha, czym prędzej mnie ocal; bądź mi mocną skałą, domem obronnym, abys mnie wybawił.

³ Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą; dlatego przez wzgląd na twoje imię kieruj mnie i prowadź.

⁴ Wyciągnij mnie z sieci, którą zastawili na mnie, bo ty jesteś moją siłą.

⁵ W twoje ręce powierzam mego ducha; odkupiłeś mnie, PANIE, Boże wierny.

⁶ Nienawidzę tych, którzy zważają na próżne marność, bo ja w PANU pokładałam nadzieję.

⁷ Będę się radował i weselił w twoim miłosierdziu, bo wejrzałeś na moje utrapienie i poznałeś udręki mojej duszy;

⁸ I nie wydałeś mnie w ręce wroga, postawiłeś moje nogi na miejscu przestronnym.

⁹ Zmiłuj się nade mną, PANIE, bo jestem uciśniony, od żalości osłabły moje oczy, a także moja dusza i moje wnętrze.

¹⁰ W bólu bowiem upływa moje życie, a moje lata na wzdychaniu; moja siła osłabła z powodu mej nieprawości, a moje kości wyschły.

¹¹ Stałem się pośmiewiskiem dla wszystkich moich wrogów, zwłaszcza dla moich sąsiadów, i postrachem dla znajomych; ci, którzy mnie widzą na dworze, uciekają przede mną.

¹² Zapomniano o mnie jak o umarłym, stałem się jak rozbite naczynie.

¹³ Słyszę bowiem oszczerstwa wielu; strach *czai się* zewsząd; gdy wspólnie naradzają się przeciwko mnie, spiskują, jak odebrać mi życie.

¹⁴ Ale ja zaufałem tobie, PANIE; powiedziałem: Ty jesteś moim Bogiem.

¹⁵ Mój czas *jest* w twoich rękach, ocal mnie z ręki moich nieprzyjaciół i od tych, którzy mnie prześladują.

¹⁶ Rozjaśnij swe oblicze nad twoim sługą, wybaw mnie w twoim miłosierdziu.

¹⁷ PANIE, niech nie doznam wstydu, skoro cię wzywam; niech niegodziwi się wstydzą i zamilkną w grobie.

¹⁸ Niech zaniemowią wargi kłamliwe, które w pysze i pogardzie mówią krzywdzące *słowa* przeciwko sprawiedliwemu.

¹⁹ Jakże wielka *jest* twoja dobroć, którą zachowujesz dla bojących się ciebie i okazujesz tym, co ufają tobie wobec synów ludzkich!

²⁰ Ukryjesz ich pod osłoną twojej obecności przed pychą człowieka, ochronisz ich w namiocie przed kłótliwymi językami.

²¹ Błogosławiony *niech będzie* PAN, bo okazał mi swą cudowną łaskę w mieście warownym.

²² Powiedziałem w pośpiechu: Odrzuciłeś mnie sprzed twych oczu; lecz ty wysłuchałeś głosu mego błagania, gdy wołałem do ciebie.

²³ Miłujcie PANA, wszyscy jego święci, *bo* PAN strzeże wiernych, a postępującym wyniośle odpłaca z nawiązką.

²⁴ Bądźcie dzielni, wszyscy, którzy pokładacie nadzieję w PANU, a *on* umocni wasze serca.

Psalm Dawida. Pieśń pouczająca.

32 Błogosławiony *ten*, komu przebaczone występki, komu grzech zakryto.

² Błogosławiony człowiek, któremu PAN nie poczytuje nieprawości i w którego duchu nie ma podstęp.

³ Gdy milczałem, moje kości schły od moich całodziennych narzeków.

⁴ We dnie i w nocy bowiem ciążyła na mnie twoja ręka, usychałem jak podczas letniej suszy. Sela.

⁵ Wyznałem ci swój grzech i nie kryłem mojej nieprawości. Powiedziałem: Wyznam moje występek PANU, a ty przebaczyłeś nieprawość mego grzechu. Sela.

⁶ Dlatego do ciebie będzie się modlił każdy pobożny w czasie, gdy można cię znaleźć; nawet w czasie powodzi wielkich wód, one go nie osiągną.

⁷ Ty jesteś moim schronieniem, zachowasz mnie od ucisku; otaczasz *mnie* pieśniami wybawienia. Sela.

⁸ Pouczę cię i nauczę cię drogi, którą masz kroczyć, poprowadzę cię swoim okiem.

⁹ Nie bądźcie bezrozumni jak koń czy jak muł, których pyski trzeba okiełznać uzdą i wędzidłem, aby się na ciebie nie porywały.

¹⁰ Wiele cierpień *spada* na niegodziwego, lecz ufającego PANU otoczy miłosierdzie.

¹¹ Weselcie się w PANU i radujcie się sprawiedliwi, wykrzykujcie *radośnie*, wszyscy prawego serca.

33 Weselcie się w PANU, sprawiedliwi, *bo* prawym przystoi chwała.

² Wysławiajcie PANA na harfie, śpiewajcie mu przy cytrze i z instrumentem o dziesięciu strunach.

³ Śpiewajcie mu nową pieśń, pięknie i głośno mu grajcie.

⁴ Słowo PANA bowiem *jest* prawe i wszystkie jego dzieła *są dokonane* w wierności.

⁵ On miłuje sprawiedliwość i sąd, pełna jest ziemia miłosierdzia PANA.

⁶ Słowem PANA zostały uczynione niebiosy i tchnieniem jego ust wszystkie ich zastępy.

⁷ On gromadzi wody morskie jak na stos i w skarbcach zbiera głębiny.

⁸ Niech cała ziemia boi się PANA, niech się go lękają wszyscy mieszkańcy świata.

⁹ On bowiem przemówił i stało się; on rozkazał i powstało.

¹⁰ PAN udaremnia zamiary narodów, niweczy zamysły ludów.

¹¹ Zamiar PANA trwa na wieki, myśli jego serca z pokolenia na pokolenie.

¹² Błogosławiony naród, którego Bogiem jest PAN; lud, który on wybrał sobie na dziedzictwo.

¹³ PAN patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich.

¹⁴ Z miejsca, w którym przebywa, spogląda na wszystkich mieszkańców ziemi.

¹⁵ Ukształtował serce każdego z nich, przygląda się wszystkim ich czynom.

¹⁶ Nie wybawi króla liczne wojsko *ani* nie ocali wojownika wielka siła.

¹⁷ Koń jest zwodniczy w wybawieniu, nie ocali swą wielką siłą.

¹⁸ Oto oko PANA nad tymi, którzy się go boją, nad tymi, którzy ufają jego miłosierdziu;

¹⁹ Aby ocalić od śmierci ich duszę i żywić ich w czasie głodu.

²⁰ Nasza dusza oczekuje PANA, on *jest* naszą pomocą i tarczą.

²¹ W nim bowiem rozraduje się nasze serce, bo ufamy jego świętemu imieniu.

²² Niech będzie nad nami twoje miłosierdzie, PANIE, według pokładanej w tobie nadziei.

Psalm Dawida, gdy zmienił swoje zachowanie przed Abimelekiem i wypędzony przez niego, odszedł.

34 Będę błogosławił PANA w każdym czasie, jego chwała zawsze *będzie* na moich ustach.

² Moja dusza będzie się chlubić PANEM; pokorni *to* usłyszą i rozradują się.

³ Uwielbiajcie PANA ze mną i wspólnie wywyższajmy jego imię.

⁴ Szukałem PANA, a on mnie wysłuchał i uwolnił od wszystkich mych trwóg.

⁵ Spojrzeli na niego i rozpromienili się, a ich oblicza nie doznały wstydu.

⁶ Ten oto biedak wołał, a PAN wysłuchał i wybawił go ze wszystkich jego utrapień.

⁷ Anioł PANA rozbija obóz dokoła tych, którzy się go boją, i wybawia ich.

⁸ Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest PAN: Błogosławiony człowiek, który mu ufa.

⁹ Bójcie się PANA, jego święci, bo niczego nie braknie tym, którzy się go boją.

¹⁰ Lwięta cierpią niedostatek i głód, lecz szukającym PANA nie zabraknie żadnego dobra.

¹¹ Chodźcie, synowie, słuchajcie mnie; nauczę was bojaźni PANA.

¹² Który człowiek chce *długo* żyć i pragnie *wiele* dni, aby móc oglądać dobro?

¹³ Strzeż swego języka od zła, a swoich warg od podstępnej mowy.

¹⁴ Odwróć się od zła i czyń dobrze, szukaj pokoju i dąż do niego.

¹⁵ Oczy PANA *są zwrócone* na sprawiedliwych, a jego uszy *nachylone* na ich wołanie;

¹⁶ Lecz oblicze PANA *jest* przeciwko złoczyńcom, aby pamiętać o nich wymazać z ziemi.

¹⁷ Wołają *sprawiedliwi*, a PAN wysłuchuje ich i uwalnia od wszelkich trudności.

¹⁸ Bliski *jest* PAN skruszonym w sercu i wybawia złamanych na duchu.

¹⁹ Liczne *są* cierpienia sprawiedliwego, ale PAN uwalnia go od nich wszystkich.

²⁰ On strzeże wszystkich jego kości; ani jedna z nich nie będzie złamana.

²¹ Zło zabija niegodziwego i ci, którzy nienawidzą sprawiedliwego, będą zniszczeni;

²² PAN odkupi dusze swoich sług i nie będą zniszczeni ci, którzy mu ufają.

Psalm Dawida.

35 Spieraj się, PANIE, z tymi, którzy się ze mną spierają; walcz z tymi, którzy walczą ze mną.

² Chwyć tarczę i puklerz i powstań mi na pomoc.

³ Dobądź włóczni i zagroź drogę tym, którzy mnie prześladują. Powiedz mojej duszy: Ja *jestem* twoim zbawieniem.

⁴ Niech hańba i wstyd okryją tych, którzy czyhają na moją duszę; niech cofną się i niech będą zawstydzeni ci, którzy obmyślają zło przeciwko mnie.

⁵ Niech będą jak plewy na wietrze i niech anioł PANA ich rozproszy.

⁶ Niech droga ich będzie ciemna i śliska i niech anioł PANA ich ściga.

⁷ Bez powodu bowiem zastawili na mnie w dole sieci, bez powodu wykopali *dół* na moją duszę.

⁸ Niech niespodziewanie przyjdzie na nich zniszczenie; niech złowi ich sieć, którą zastawili. Niech w nią wpadną ku zniszczeniu.

⁹ A moja dusza będzie się radować w PANU, będzie się weselić jego zbawieniem.

¹⁰ Wszystkie moje kości powiedzą: PANIE, któż podobny do ciebie, który uwalniasz uciśnionego od silniejszego, a nędznego i ubogiego od łupieżcy?

¹¹ Powstają fałszywi świadkowie i pytają mnie o to, czego nie wiem.

¹² Odpłacają mi złem za dobro, *chcąc* pozbawić mnie mojej duszy.

¹³ Lecz ja, gdy oni chorowali, wkładałem wór *pokutny*, umartwiałem postem moją duszę i moja modlitwa wracała do mojej piersi.

¹⁴ Postępowałem jak z przyjacielem, jak z bratem, ugiąłem się pod brzemieniem smutku jak w żałobie po matce.

¹⁵ Lecz gdy ja byłem strapiony, oni się cieszyli i zbierali się; gromadzili się przeciwko mnie niktzemni, a tego nie widziałem; szarpali mnie nieustannie.

¹⁶ Wraz z obłudnikami, szydercami i pochlebcami zgrzytali na mnie zębami.

¹⁷ Panie, jak długo będziesz na to patrzeć? Wybaw od zniszczenia moją duszę, od lwów drogą *duszę* moją.

¹⁸ Będę cię wysławiał w wielkim zgromadzeniu, wśród liczego ludu będę cię chwalił.

¹⁹ Niech się nie cieszą z mojego powodu ci, którzy bez przyczyny są moimi wrogami, niech nie mrugają okiem ci, którzy niesłusznie mnie nienawidzą.

²⁰ Nie mówią bowiem o pokoju, lecz przeciwko spokojnym na ziemi obmyślają zdradliwe słowa.

²¹ Owszem, otwierają przeciw mnie swe usta, mówiąc: Ha, ha! Widzieliśmy *to* na własne oczy.

²² Widziałeś *to*, PANIE, nie milcz; Panie, nie oddalaj się ode mnie.

²³ Obudź się i wystąp w mojej obronie, w mojej sprawie, mój Boże i Panie!

²⁴ Osądź mnie według swojej sprawiedliwości, PANIE, mój Boże! Niech się nie cieszą z mojego powodu.

²⁵ Niech nie mówią w swoim sercu: Ha! Tego chcieliśmy! Niech nie mówią: Pożarliśmy go!

²⁶ Niech się zawstydzą i zawiodą wszyscy, którzy cieszą się z mojego nieszczęścia; niech się okryją wstydem i hańbą ci, którzy wynoszą się nade mnie.

²⁷ Ale niech śpiewają i radują się ci, którzy sprzyjają mojej słusznej sprawie; niech mówią nieustannie: Niech będzie wywyższony PAN, który pragnie pokoju dla swego sługi.

²⁸ A mój język będzie głosił twoją sprawiedliwość i chwałę twoją przez cały dzień.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida, sługi PANA.

36 Nieprawość niegodziwego świadczy w mym sercu, że nie ma bojaźni Bożej przed jego oczyma.

² Schlebia sobie bowiem w swoich oczach, aż jego nieprawość okaże się obrzydliwa.

³ Słowa jego ust to niegodziwość i fałsz, porzucił mądrość i czynienie dobra.

⁴ Na swoim łożu obmyśla nieprawość, stoi na drodze nie dobrej i nie brzydzi się złem.

⁵ PANIE, twoje miłosierdzie sięga niebios, twoja wierność aż do obłoków.

⁶ Twoja sprawiedliwość jak najwyższe góry, twoje sądy jak wielka przepaść; ty, PANIE, zachowujesz ludzi i zwierzęta!

⁷ Jak cenne jest twoje miłosierdzie, Boże! Dlatego synowie ludzcy chronią się w cieniu twoich skrzydeł.

⁸ Nasycą się obfitością twego domu, napoisz ich strumieniem twoich rozkoszy.

⁹ U ciebie bowiem jest źródło życia, w twojej światłości ujrzymy światłość.

¹⁰ Roztocz twe miłosierdzie nad tymi, którzy cię znają, a twoją sprawiedliwość nad ludźmi prawego serca.

¹¹ Niech nie następuje na mnie noga pyszałka, niech nie wygania mnie ręka niegodziwego.

¹² Oto tam upadli czyniący nieprawość, zostali powaleni i nie będą mogli powstać.

Psalm Dawida.

37 Nie oburzaj się z powodu złoczyńców ani nie zazdrość czyniącym nieprawość.

² Jak trawa bowiem prędko zostaną podcięci i zwiędną jak świeża zieleń.

³ Ufaj PANU i czyn dobrze; będziesz mieszkał na ziemi i na pewno będziesz nakarmiony.

⁴ Rozkoszuj się PANEM, a on spełni pragnienia twego serca.

⁵ Powierz PANU swoją drogę i zaufaj mu, a on wszystko wykona;

⁶ I wyniesie twoją sprawiedliwość jak światłość, a twoją prawość jak południe.

⁷ Poddaj się PANU i oczekuj go; nie oburzaj się na tego, komu powodzi się w drodze, na człowieka, który spełnia swe złe zamiary.

⁸ Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości; nie zapalaj się gniewem do czynienia zła.

⁹ Złoczyńcy bowiem będą wytępieni, a ci, którzy oczekują PANA, odziedziczą ziemię.

¹⁰ Jeszcze chwila, a nie będzie niegodziwego; spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.

¹¹ Lecz pokorni odziedziczą ziemię i będą się rozkoszować obfitością pokoju.

¹² Niegodziwy knuje przeciwko sprawiedliwemu i zgrzyta na niego zębami.

¹³ Lecz Pan śmieje się z niego, bo widzi, że nadchodzi jego dzień.

¹⁴ Niegodziwi dobyli miecz i napinają swój łuk, aby powalić ubogiego i potrzebującego, aby zgładzić tych, którzy idą prawą drogą;

¹⁵ Lecz ich miecz przeszyje ich własne serca, a ich łuki będą złamane.

¹⁶ Lepsza jest odrobina, którą ma sprawiedliwy, niż wielkie bogactwa wielu niegodziwych;

¹⁷ Ramiona bowiem niegodziwych będą połamane, ale sprawiedliwych PAN podtrzymuje.

¹⁸ PAN zna dni nienagannych, ich dziedzictwo będzie trwać na wieki.

¹⁹ W czasie nieszczęścia nie doznają wstydu, a w dniach głodu będą nasyceni.

²⁰ Niegodziwi zaś wyginą, a wrogowie PANA znikną jak tłuszcz barani, jak dym się rozwieje.

²¹ Niegodziwy pożyczka i nie zwraca, a sprawiedliwy lituje się i rozdaje.

²² Błogosławieni przez PANA odziedziczą ziemię, a przekłeci przez niego zostaną wytępieni.

²³ PAN kieruje krokami *dobrego* człowieka i jego droga mu się podoba.

²⁴ Choćby upadł, nie zostanie *całkowicie* powalony, bo PAN podtrzymuje go swą ręką.

²⁵ Byłem młody i jestem już stary, *lecz* nie widziałem sprawiedliwego, który by był opuszczony, ani żeby jego potomstwo zebrało o chleb.

²⁶ Każdego dnia lituje się i pożyczka, a jego potomstwo *jest* błogosławione.

²⁷ Odstąp od złego i czyń dobrze, a będziesz trwał na wieki.

²⁸ PAN bowiem miłuje prawość i nie opuszcza swoich świętych, strzeże ich na wieki; a potomstwo niegodziwych będzie wytępione.

²⁹ Sprawiedliwi odziedziczą ziemię i będą na niej mieszkać na wieki.

³⁰ Usta sprawiedliwego wypowiadają mądrość, a jego język mówi o sędzi.

³¹ Prawo jego Boga *jest* w jego sercu, jego kroki się nie zachwieją.

³² Niegodziwy czyha na sprawiedliwego i szuka *sposobności*, aby go zabić.

³³ Lecz PAN nie zostawi go w jego ręku i nie potępi, gdy będzie sądzony.

³⁴ Oczekuj PANA i strzeż jego drogi, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; zobaczysz zatracenie niegodziwych.

³⁵ Widziałem niegodziwego bardzo wyniosłego i rozpierającego się jak zielone drzewo laurowe;

³⁶ Lecz przeminął i oto już go nie było; szukałem go, ale nie mogłem go znaleźć.

³⁷ Spójrz na nienagannego i przypatruj się prawemu, bo ten na końcu osiągnie pokój.

³⁸ Lecz przestępcy razem zginą, niegodziwi na końcu zostaną wytępieni.

³⁹ Zbawienie zaś sprawiedliwych *pochodzi* od PANA; *on jest* ich siłą w czasie utrapienia.

⁴⁰ PAN ich wspomógł i wyzwoli; wyzwoli ich od niegodziwych i wybawi, bo w nim pokładają nadzieję.

Psalm Dawida. Dla przypomnienia.

38 PANIE, nie karć mnie w swym gniewie i nie karz mnie w swojej zapalczywości.

² Twoje strzały utkwili bowiem we mnie i ciąży na mnie twoja ręka.

³ Nie ma nic zdrowego w moim ciele wskutek twego gniewu, nie ma odpoczynku dla moich kości z powodu mojego grzechu.

⁴ Bo moje nieprawości sięgają ponad moją głowę, obciążają mnie jak ciężkie brzemie.

⁵ Cuchną i ropieją moje rany z powodu mej głupoty.

⁶ Jestem zgnębiony i bardzo pochylony, przez cały dzień chodzę smutny.

⁷ Moje wnętrze bowiem pali straszna *dolegliwość* i nie ma nic zdrowego w moim ciele.

⁸ Jestem osłabiony i bardzo załamany, zawodzę z powodu trwogi mego serca.

⁹ Panie, przed tobą są wszystkie moje pragnienia i moje wzdychanie nie jest przed tobą ukryte.

¹⁰ Moje serce trzepocze, opuściła mnie siła, a światło moich oczu znikło.

¹¹ Moi bliscy i przyjaciele stronią od moich ran, a moi krewni stoją z daleka.

¹² Ci, którzy czyhają na moją duszę, zastawiają sidła, a ci, którzy pragną mego nieszczęścia, mówią przewrotnie i przez cały dzień knują podstęp.

¹³ Lecz ja niczym głuchy nie słyszałem i *byłem* jak niemy, *który* nie otwiera swych ust.

¹⁴ I stałem się jak człowiek, który *nic* nie słyszy i nie ma w ustach upomnień.

¹⁵ Ciebie bowiem, PANIE, oczekuję; ty odpowiesz, Panie, mój Boże.

¹⁶ Bo powiedziałem: Niech się nie cieszą z mojego powodu; gdy moja noga poślizgnie się, niech nie wynoszą się nade mnie.

¹⁷ Jestem bowiem bliski upadku i moja boleść zawsze jest przede mną.

¹⁸ Wyznaję więc moją nieprawość i boleję nad swoim grzechem.

¹⁹ Lecz moi wrogowie są zdrowi i silni i namnożyło się tych, którzy bez powodu mnie nienawidzą.

²⁰ Odpłacają mi złem za dobro i sprzeciwiają mi się, bo podążam za dobrem.

²¹ Nie opuszczaj mnie, PANIE, mój Boże, nie oddalaj się ode mnie.

²² Pospiesz mi z pomocą, Panie, moje zbawienie.

Przewodnikowi chóru, Jedutunowi. Psalm Dawida.

39 Powiedziałem: Będę strzegł moich dróg, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło, dopóki niegodziwy *będzie* przede mną.

² Zaniemówiłem oniemiały, zamilkłem *nawet* w dobrej *sprawie*, lecz moja boleść się wzmagala.

³ Rozgorzało we mnie serce; gdy rozmyślałem, zapłonął ogień, a *wtedy* mój język tak przemówił:

⁴ PANIE, daj mi poznać mój kres i miarę moich dni, abym wiedział, jak jestem słaby.

⁵ Oto wymierzyłeś moje dni na szerokość dłoni, a mój wiek jest niczym przed tobą; zaprawdę każdy człowiek, nawet najlepszy, jest całkowitą marnością. Sela.

⁶ Doprawdy człowiek przemija jak cień; doprawdy na próżno się kłopotuje; gromadzi, a nie wie, kto to zabierze.

⁷ A teraz czego mam oczekiwać, Panie? W tobie jest moja nadzieja.

⁸ Uwolnij mnie od wszystkich moich występków, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca.

⁹ Zamilkłem i nie otworzyłem moich ust, bo ty to sprawiłeś.

¹⁰ Oddał ode mnie twoje karanie, bo ginę od uderzeń twojej ręki.

¹¹ Gdy karą chłostasz człowieka za nieprawość, to jak mól niszczyś jego piękno; doprawdy marność jest każdy człowiek. Sela.

¹² Wysłuchaj mojej modlitwy, PANIE, i nakłoń ucha na moje wołanie; nie bądź głuchy na moje łzy, bo jestem gościem u ciebie i przychodniem, jak wszyscy moi ojcowie.

¹³ Oszczędzaj mnie, abym się wzmacniał, zanim odejdę i już mnie nie będzie.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

40 Z tęsknotą czekałem na PANA, a skłonił się ku mnie i wysłuchał mojego wołania.

² Wyciągnął mnie ze strasznego dołu i z błota grząskiego i postawił moje stopy na skale, i umocnił moje kroki.

³ I włożył w moje usta nową pieśń, chwałę dla naszego Boga. Wielu to zobaczy i ulęknie się, i zaufa PANU.

⁴ Błogosławiony człowiek, który pokłada w PANU swoją nadzieję, a nie ma względu na pysznych ani na tych, którzy podążają za kłamstwem.

⁵ Wiele uczyniłeś cudów, PANIE, mój Boże, a twoich zamysłów wobec nas nikt nie potrafi wyliczyć przed tobą; gdybym chciał je opowiedzieć i ogłosić, jest ich więcej, niż zdołałbym wypowiedzieć.

⁶ Ofiary i daru nie chciałeś, lecz otworzyłeś mi uszy; nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzech.

⁷ Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę, na początku księgi jest napisane o mnie;

⁸ Pragnę czynić twoją wolę, mój Boże, a twoje prawo jest w moim wnętrzu.

⁹ Głosiłem twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie powściągałem moich ust; ty wiesz o tym, PANIE.

¹⁰ Twojej sprawiedliwości nie kryłem w głębi serca, opowiadałem twoją wierność i zbawienie; nie tałem twego miłosierdzia i prawdy w wielkim zgromadzeniu.

¹¹ Dlatego ty, PANIE, nie odmawiaj mi twej litości; twoje miłosierdzie i prawda niech mnie zawsze strzegą.

¹² Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia, których nie sposób zliczyć; dosięgły mnie moje nieprawości, tak

że nie mogę ich przejrzeć; więcej ich niż włosów na mej głowie, więc serce we mnie ustaje.

¹³ PANIE, racz mnie ocalić; PANIE, pospiesz mi na pomoc.

¹⁴ Niech się zawiodą i zawstydzą wszyscy, którzy czyhają, by zatracić moją duszę; niech się cofną i zawstydzą ci, którzy mi źle życzą.

¹⁵ Niech będą spustoszeni wskutek swej hańby ci, którzy mi mówią: Ha, ha!

¹⁶ Niech się radują i weselą w tobie wszyscy, którzy cię szukają; niech ci, którzy miłują twoje zbawienie, mówią zawsze: Niech PAN będzie wywyższony.

¹⁷ Ja wprowadzie jestem ubogi i nędzny, lecz Pan myśli o mnie. Ty jesteś moją pomocą i wybawicielem, mój Boże, nie zwlekaj.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

41 Błogosławiony, kto zważa na ubogiego, PAN go wybawi w dniu niedoli.

² PAN będzie go strzegł, zachowa przy życiu, będzie mu błogosławił na ziemi i nie wyda go na pastwę jego wrogów.

³ PAN pokrzepi go na łożu boleści, w czasie choroby poprawi całe jego posłanie.

⁴ Powiedziałem: PANIE, zmiłuj się nade mną, uzdrow moją duszę, bo zgrzeszyłem przeciwko tobie.

⁵ Moi wrogowie źle o mnie mówią: Kiedy on umrze i zginie jego imię?

⁶ Jeśli któryś przychodzi mnie odwiedzić, mówi obłudnie; w swoim sercu gromadzi nieprawość, a gdy wychodzi, rozpowiada.

⁷ Wszyscy, którzy mnie nienawidzą, szepczą wspólnie przeciwko mnie, przeciwko mnie obmyślają zło;

⁸ Mówiąc: Spadła na niego złośliwa zaraza, położył się i już nie wstanie.

⁹ Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem, który jadł mój chleb, podniósł przeciwko mnie piętę.

¹⁰ Ale ty, PANIE, zmiłuj się nade mną i podnieś mnie, abym im odplacił.

¹¹ Po tym poznam, że mnie sobie upodobałeś, że mój wróg nie będzie triumfował nade mną.

¹² Ty zaś wesprzesz mnie ze względu na moją uczciwość i na wieki postawisz mnie przed swoim obliczem.

¹³ Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, od wieków aż na wieki. Amen.

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający dla synów Korego.

42 Jak jeleń pragnie wód strumieni, tak moja dusza pragnie ciebie, Boże.

² Moja dusza jest spragniona Boga, Boga żywego. Kiedy przyjdę i ukazę się przed obliczem Boga?

³ Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią do mnie co dzień: Gdzie jest twój Bóg?

⁴ Wylewam swą duszę, gdy wspominam, jak krocząc w tłumie, siedłem z nimi do domu Bożego wśród

głosów radości i chwały, pośród świętującego tłumu.

⁵ Dlaczego się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał za jego zbawcze oblicze.

⁶ Mój Boże, smuci się we mnie moja dusza, dlatego wspominam cię z ziemi Jordanu i Hermonu, z góry Misar.

⁷ Przepaść przyzywa przepaść szumem twoich upustów; wszystkie twoje fale i nawałnice przewalają się nade mną.

⁸ Lecz we dnie PAN udzieli mi swego miłosierdzia, a w nocy *będzie* we mnie jego pieśń i moja modlitwa do Boga mego życia.

⁹ Powiem Bogu, mojej skale: Czemu o mnie zapomnieliś? Czemu chodzę smutny z powodu ucisku wroga?

¹⁰ Jak rana w moich kościach, tak mnie urągają moi wrogowie, gdy mówią do mnie każdego dnia: Gdzie jest twój Bóg?

¹¹ Czemu się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał, *gdyż on jest* zbawieniem mego oblicza i moim Bogiem.

43 Osądź mnie, Boże, broń mojej sprawy przeciwko narodowi bezbożnemu; wybaw mnie od człowieka podstępnego i bezbożnego;

² Bo ty jesteś Bogiem mojej siły. Czemu mnie odrzuciłeś? Czemu chodzę smutny z powodu ucisku wroga?

³ Ześlij twoje światło i prawdę, niech mnie wiodą i wprowadzą na twoją świętą górę i do twoich przybytków.

⁴ Wtedy przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, mego wesela i radości; będę cię wysławiał na harfie, Boże, mój Boże.

⁵ Czemu się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę go wysławiał, *gdyż on jest* zbawieniem mego oblicza i moim Bogiem.

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający dla synów Korego.

44 Boże, słyszeliśmy na własne uszy, nasi ojcowie opowiadali nam o tym, czego dokonałeś za ich dni, w czasach dawnych.

² Ty własną ręką wypędziłeś pogan, a ich osadziłeś; wyniszczyłeś narody, a ich rozprzestrzeniłeś.

³ Nie zdobyli bowiem ziemi swym mieczem ani ich nie wybawiło własne ramię, lecz twoja prawica i twoje ramię, i światło twego oblicza, bo upodobałeś ich sobie.

⁴ Ty jesteś moim Królem, o Boże; daj wybawienie Jakubowi.

⁵ Dzięki tobie pokonamy naszych wrogów, w twoje imię zdepczemy naszych przeciwników.

⁶ Nie zaufam bowiem mojemu łukowi i nie wybawi mnie mój miecz;

⁷ Lecz ty nas wybawiłeś od naszych wrogów i zawstydziłeś tych, którzy nas nienawidzą.

⁸ Każdego dnia chlubimy się Bogiem, a twoje imię będziemy sławili na wieki. Sela.

⁹ Teraz jednak odrzuciłeś nas i zawstydziłeś, i nie wyruszasz z naszymi wojskami.

¹⁰ Sprawiliś, że cofnęliśmy się przed wrogiem, a ci, którzy nas nienawidzą, złupili nas.

¹¹ Wydałeś nas na rzeź jak owce i rozproszyłeś nas wśród pogan.

¹² Sprzedałeś swój lud za bezcen i nie zyskałeś na jego sprzedaży.

¹³ Wystawiłeś nas na wzgardę naszym sąsiadom, na szyderstwo i pośmiewisko tym, którzy nas otaczają.

¹⁴ Uczyniłeś nas tematem przysłowia wśród pogan, tak że narody kiwają głowami nad nami.

¹⁵ Mój wstyd wciąż jest przede mną, a hańba mi twarz okrywa;

¹⁶ Na głos tego, który gardzi i bluźni, z powodu wroga i mściciela.

¹⁷ To wszystko nas spotkało, a *jednak* nie zapomnieliśmy o tobie ani nie naruszyliśmy twojego przymierza.

¹⁸ Nasze serce się nie odwróciło ani nasze kroki nie zboczyły z twej ścieżki;

¹⁹ Chociaż powaliłeś nas w miejscu smoków i okryłeś nas cieniem śmierci.

²⁰ Gdybyśmy zapomnieli imienia naszego Boga i wyciągnęli ręce do obcego boga;

²¹ Czyż Bóg by się o tym nie dowiedział? Przecież on zna tajniki serca.

²² Lecz z powodu ciebie przez cały dzień nas zabijają, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.

²³ Ocknij się; czemu śpisz, Panie? Obudź się, nie odrzucaj nas na wieki.

²⁴ Czemu ukrywasz swoje oblicze i zapominasz o naszym utraeniu i ucisku?

²⁵ Nasza dusza bowiem pograżyła się w prochu, nasz brzuch przylgnął do ziemi.

²⁶ Powstań nam na pomoc, odkup nas ze względu na twoje miłosierdzie.

Przewodnikowi chóru, na Szoszanim dla synów Korego. Psalm pouczający. Pieśń miłosna.

45 Wezbrało moje serce dobrym słowem; dzieła, które wypowiadam, dotyczą króla; mój język będzie jak pióro biegłego pisarza.

² Ty jesteś najpiękniejszym z synów ludzkich; wdzięk rozlał się na twoich wargach, dlatego Bóg pobłogosławił cię na wieki.

³ Przypasz do biodra swój miecz, mocarzu, w swej chwale i majestacie.

⁴ A w swym dostojęństwie wyrusz szczęśliwie ze słowem prawdy, łagodności i sprawiedliwości, a twoja prawica dokona strasznych rzeczy.

⁵ Twoje ostre strzały, *od których* upadają narody pod twoje stopy, *przenikają* serce wrogów króla.

⁶ Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwości jest berło twego królestwa.

⁷ Miłujesz sprawiedliwość, a nienawidzisz nieprawości, dlatego namaścił cię, o Boże, twój Bóg olejkami radości bardziej niż twoich towarzyszy.
⁸ Wszystkie twoje szaty *pachną mirrą, aloesem i kasją, gdy wychodzisz z pałaców z kości słoniowej, z których cię rozweselają.*
⁹ Córki królewskie są wśród twoich czcigodnych kobiet, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy.
¹⁰ Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o swoim narodzie i o domu swojego ojca;
¹¹ A król zapragnie twojego piękna, bo on jest twoim Panem; oddaj mu pokłon.
¹² Także córka Tyru przyjdzie z darami, najbogatsi z narodów będą zabiegać o twą przychylność.
¹³ Córka królewska jest pełna chwały w swej komnacie, a jej szaty złotem tkane.
¹⁴ W szacie haftowanej będą ją wieść do króla, za nią dziewice, jej towarzyszy, przyprowadzą do ciebie.
¹⁵ Wiodą je z weselem i z radością i wejdą do królewskiego pałacu.
¹⁶ Miejsce twoich ojców zajmą twoi synowie, których ustanowisz książętami po całej ziemi.
¹⁷ Upamiętnię twoje imię po wszystkie pokolenia; dlatego narody będą cię wystawiać na wieki wieków.

Przewodnikowi chóru dla synów Korego. Pieśń na Alamot.

46 Bóg jest naszą ucieczką i siłą, najpewniejszą pomocą w utrapieniu.
² Dlatego nie będziemy się bać, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w sam środek morza;
³ Choćby huczały i burzyły się jego wody i zatrząsły się góry od jego nawałnicy. Sela.
⁴ Jest rzeka, której strumienie rozweselają miasto Boże, *miejsce święte przybytków Najwyższego.*
⁵ Bóg jest pośrodku niego, nie będzie zachwiane; Bóg je wspomógł zaraz o świcie.
⁶ Wzburzyły się narody, zachwiały się królestwa, on wydał swój głos i rozplynęła się ziemia.
⁷ PAN zastępów jest z nami; Bóg Jakuba jest naszą twierdzą. Sela.
⁸ Chodźcie, zobaczcie dzieła PANA, jakie spustoszenia uczynił na ziemi.
⁹ On kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, kruszy łuki i łamie włócznie, a rydwany pali ogniem.
¹⁰ Uspokójcie się i poznajcie, że ja jestem Bogiem; będę wywyższony wśród narodów, będę wywyższony na ziemi.
¹¹ PAN zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest naszą twierdzą. Sela.

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.

47 Klaszczcie w dłonie, wszystkie narody, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem.
² Gdyż PAN Najwyższy budzi grozę, jest wielkim Królem nad całą ziemią.
³ Podda nam ludzi i narody pod nasze stopy.

⁴ Wybrał nam nasze dziedzictwo, chlubę Jakuba, którego umiłował. Sela.
⁵ Wstąpił Bóg wśród okrzyków, PAN przy dźwięku trąby.
⁶ Śpiewajcie Bogu, śpiewajcie; śpiewajcie naszemu Królowi, śpiewajcie.
⁷ Bóg bowiem jest Królem całej ziemi, śpiewajcie pieśni pouczające.
⁸ Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie.
⁹ Władcy narodów zebrali się z ludem Boga Abrahama, bo do Boga *należą tarcze ziemi; on jest wielce wywyższony.*

Pieśń i psalm dla synów Korego.

48 Wielki jest PAN i godzien wielkiej chwały w mieście naszego Boga, na swej świętej górze.
² Pięknie wzniesiona, radością całej ziemi jest góra Syjon na krańcach północy, miasto wielkiego Króla.
³ Bóg w pałacach jego jest uznany za twierdzę.
⁴ Bo oto zgromadzili się królowie i razem ruszyli.
⁵ Gdy zobaczyli, zdumieli się, przerazili się i uciekli.
⁶ Strach ich tam ogarnął i ból, jak rodzącą kobietę.
⁷ Wiatrem wschodnim rozbijasz okręty Tarszis.
⁸ To, co słyszeliśmy, to zobaczyliśmy w mieście PANA zastępów, w mieście naszego Boga; Bóg je ugruntuje na wieki. Sela.
⁹ Rozważamy, o Boże, twoje miłosierdzie we wnętrzu twej świątyni.
¹⁰ Jak twoje imię, Boże, tak i chwała twoja *sięga aż po krańce ziemi; twoja prawica pełna jest sprawiedliwości.*
¹¹ Niech się weseli góra Syjon, niech się radują córki Judy z powodu twoich sądów.
¹² Okrążcie Syjon i obejdźcie go, policzcie jego wieże.
¹³ Przyjrzyjcie się jego wałom obronnym, oglądajcie jego pałace, abyście mogli opowiadać przyszłemu pokoleniu.
¹⁴ Bo ten Bóg jest naszym Bogiem na wieki wieków, on będzie nas prowadził aż do śmierci.

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.

49 Słuchajcie tego wszystkie narody, nadstawcie ucha wszyscy mieszkańcy świata.
² Zarówno wy, prości, jak i wy, możni; zarówno bogaty, jak i ubogi.
³ Moje usta wypowiedzą mądrość, a rozmyślaniem mego serca *będzie roztropność.*
⁴ Nakłoń ucha ku przypowieści, przy harfie rozwiążę moją zagadkę.
⁵ Dlaczego mam się bać w dniach niedoli, *gdy otacza mnie nieprawość tych, którzy mnie depczą?*
⁶ Ci, którzy ufają swym bogactwom i chlubią się swym wielkim dostatkiem;
⁷ Nikt z *nich* w żaden sposób nie odkupi swego brata ani nie może dać Bogu *za niego* okupu;
⁸ (Kosztowny bowiem jest okup za ich dusze i nigdy się nie zdarzy);

⁹ Aby żył na wieki i nie doznał zniszczenia.
¹⁰ Każdy bowiem widzi, że mądrzy umierają, tak samo jak ginie głupiec i prostak, i zostawiają obcym swoje bogactwa.
¹¹ Myślą, że ich domy są wieczne, a ich mieszkania będą trwać z pokolenia na pokolenie; nazywają ziemię swymi imionami.
¹² Lecz człowiek, choć otoczony cziłą, nie przetrwa; podobny jest do bydła, które giną.
¹³ Ich droga jest ich głupstwem, mimo to ich potomkowie pochwalają ich mowę. Sela.
¹⁴ Jak owce będą złożeni w grobie, śmierć ich pożre; prawi będą nad nimi panować o poranku, ich postać zostanie zniszczona w grobie, gdy opuszczą swoje mieszkanie.
¹⁵ Ale Bóg wykupi moją duszę z mocy grobu, bo mnie przyjmie. Sela.
¹⁶ Nie bój się, gdy się ktoś wzbogaci, gdy się rozmnoży sława jego domu;
¹⁷ Bo gdy umrze, niczego ze sobą nie weźmie i nie pójdzie za nim jego sława.
¹⁸ Chociaż za życia swej duszy pochlebiał i chwalono go, gdy dobrze się urządził;
¹⁹ Pójdzie jednak do grona swych ojców; nigdy nie ujrzą światła.
²⁰ Człowiek, który jest otoczony cziłą, a nie rozumie tego, podobny jest do bydła, które giną.

Psalmy Asafa.

50 Bóg nad bogami, PAN, przemówił i wezwał ziemię od wschodu słońca aż do jego zachodu.
² Z Syjonu, doskonałego piękna, zajaśniał Bóg.
³ Nasz Bóg przyjdzie i nie będzie milczał; ogień będzie trawił przed nim, a wokół niego powstanie potężna burza.
⁴ Wezwie z góry niebios a i ziemię, aby sądzić swój lud:
⁵ Zgromadźcie mi moich świętych, którzy zawarli ze mną przymierze przez ofiarę.
⁶ Wtedy niebios a ogłoszą jego sprawiedliwość, bo sam Bóg jest sędzią. Sela.
⁷ Słuchaj, mój ludu, a będę mówił; słuchaj, Izraelu, a będę świadczył przeciw tobie: Ja jestem Bogiem, twoim Bogiem.
⁸ Nie będę cię ganił za twoje ofiary ani za twoje całopalenia, które są zawsze przede mną.
⁹ Nie przyjmę cielca z twojego domu ani kozłów z twoich zagrod.
¹⁰ Do mnie bowiem należy wszelkie zwierzę leśne i tysiące bydła na górach.
¹¹ Znam wszelkie ptactwo górskie i moje są zwierzęta polne.
¹² Gdybym był głodny, nie mówiłbym ci o tym, bo mój jest świat i wszystko, co go napętnia.
¹³ Czyż będę jadł mięso wołów albo pił krew kozłów?
¹⁴ Ofiaruj Bogu dziękczynienie i spełnij swoje śluby wobec Najwyższego;
¹⁵ I wzywaj mnie w dniu utrapienia; wtedy cię wybawię, a ty mnie uwielbisz.

¹⁶ Lecz do niegodziwego Bóg mówi: Po co ogłaszasz moje prawa i masz na ustach moje przymierze;
¹⁷ Skoro nienawidzisz karność i rzucasz za siebie moje słowa?
¹⁸ Gdy widzisz złodzieja, pochwalasz go, i zadajesz się z cudzołóżnikami.
¹⁹ Pozwalasz swym ustom źle mówić, a twój język knuje podstęp.
²⁰ Siedzisz i mówisz przeciwko twemu bratu, obmawiasz syna swej matki.
²¹ To czyniłeś, a ja milczałem; sądziłeś, że jestem do ciebie podobny, ale będę cię napominał i postawię ci to przed oczyma.
²² Zrozumcie to teraz wy, którzy zapominacie o Bogu, bym was nie rozszarpał, a nie byłoby nikogo, kto by was ocalił.
²³ Kto mi ofiaruje chwałę, ten oddaje mi cześć; a temu, kto chodzi prostą drogą, ukazę Boże zbawienie.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida, gdy do niego przyszedł prorok Natan po tym, jak on wszedł do Batszeby.

51 Zmiłuj się nade mną, Boże, według twojego miłosierdzia; według twojej wielkiej litości zgładź moje występki.
² Obmyj mnie zupełnie z mojej nieprawości i oczyść mnie z mego grzechu.
³ Uznaję bowiem moje występki, a mój grzech zawsze jest przede mną.
⁴ Przeciw tobie, tobie samemu, zgrzeszyłem i zło uczyniłem na twoich oczach, abyś okazał się sprawiedliwy w swoich słowach i czysty w swoim sądzie.
⁵ Oto zostałem zrodzony w nieprawości i w grzechu poczęła mnie moja matka.
⁶ Oto miłujesz prawdę wewnętrzną i w głębi serca dasz mi poznać mądrość.
⁷ Oczyść mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a stanę się bielszy od śniegu.
⁸ Daj mi usłyszeć radość i wesele; niech się rozradują kości, które skruszyłeś.
⁹ Odwróć swe oblicze od moich grzechów i zgładź wszystkie moje nieprawości.
¹⁰ Stwórz we mnie serce czyste, o Boże, i odnów we mnie ducha prawego.
¹¹ Nie odrzucaj mnie sprzed twego oblicza i nie odbieraj mi swego Ducha Świętego.
¹² Przywróć mi radość twego zbawienia i wesprzyj mnie duchem ochoczym.
¹³ Wtedy będę nauczał przestępców twoich dróg i grzesznicy nawrócą się do ciebie.
¹⁴ Uwolnij mnie od winy za przelanie krwi, o Boże, Boże mego zbawienia, a mój język będzie wystawiał twoją sprawiedliwość.
¹⁵ Panie, otwórz moje wargi, a moje usta będą głosić twoją chwałę.
¹⁶ Ty bowiem nie pragniesz ofiar, choćbym ci je dał, ani nie przyjmiesz całopalenia.

¹⁷ Ofiary dla Boga *to* duch skruszony; sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, o Boże!
¹⁸ Okaż dobroć Syjonowi według twego upodobania; odbuduj mury Jeruzalem.
¹⁹ Wtedy przyjmiesz ofiary sprawiedliwości, ofiary ogniste i całopalenia; wtedy będą składać ciec na twoim ołtarzu.

Przewodnikowi chóru. Psalm pouczający Dawida, gdy przybył Doeg Edomita i oznajmił Saulowi:

Dawid wszedł do domu Achimeleka.

52 Czemu chlubisz się złem, mocarzu? Miłosierdzie Boże *trwa* nieustannie.

² Twój język knuje przewrotność, ostry jak brzytwa, działający podstępnie.
³ Miłujesz zło bardziej niż dobro i kłamstwo bardziej niż mowę sprawiedliwą. Sela.
⁴ Miłujesz wszelkie słowa szkodliwe, podstępny języku.
⁵ Dlatego Bóg zniszczy cię na wieki, pochwyci cię i wyrwie z namiotu, i wykorzeni cię z ziemi żyjących. Sela.
⁶ Zobaczą to sprawiedliwi i złęką się, i będą się z niego śmiać:
⁷ Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją siłą, ale ufał swym wielkim bogactwom i umacniał się w swojej nieprawości.
⁸ Ja zaś *jestem* jak zielone drzewo oliwne w domu Bożym, zaufałem miłosierdziu Boga na wieki wieków.
⁹ Będę cię wysławiał na wieki, że *to* uczyniłeś, i będę oczekiwał twego imienia, gdyż jest dobre w oczach twoich świętych.

Przewodnikowi chóru, na Machalat. Psalm pouczający Dawida.

53 Głupi mówi w swoim sercu: Nie ma Boga. Są zepsuci i czynią obrzydliwą nieprawość; nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro.

² Bóg spojrział z niebios na synów ludzkich, aby zobaczyć, czy jest ktoś rozumny i szukający Boga.
³ Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli; nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.
⁴ Czyż są nierozumni czyniący nieprawość, którzy pożerają mój lud, jakby chleb jedli, a Boga nie wzywają?
⁵ Tam ogarnął ich strach, gdzie nie było *powodu* do strachu, Bóg bowiem rozproszył gości tych, którzy cię oblegali; ty odkryjesz *ich* hańbą, bo Bóg nimi wzgardził.
⁶ Któż ześle z Syjonu zbawienie Izraelowi? Gdy Bóg odwróci niewolę swego ludu, Jakub się rozraduje i rozweseli się Izrael.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm pouczający Dawida, gdy przyszli mieszkańcy Zif

i powiedzieli do Saula: Dawid się u nas ukrywa.

54 Boże, wybaw mnie twoim imieniem i twoją mocą broń mojej sprawy.

² Boże, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha ku słowom moich ust.
³ Gdyż obcy powstał przeciwko mnie, a okrutnicy czyhają na moją duszę; nie mają Boga przed oczami. Sela.

⁴ Oto Bóg jest moim pomocnikiem; Pan jest z tymi, którzy podtrzymują moje życie.
⁵ Odpłaci złem moim wrogom; w twojej prawdzie wytrać ich.
⁶ Będę ci dobrowolnie składał ofiary, będę wysławiał twoje imię, PANIE, bo jest dobre.
⁷ Uwolniłeś mnie bowiem z każdego utrapienia, a moje oko widziało *zemstę* nad moimi wrogami.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Pieśń pouczająca Dawida.

55 Boże, nakłoń ucha ku mojej modlitwie i nie ukrywaj się przed moją prośbą.

² Posłuchaj uważnie i wysłuchaj mnie; uskarżam się w swej modlitwie i jęczę;
³ Z powodu głosu wroga, z powodu ucisku niegodziwego; zwalają na mnie nieprawość i w gniewie sprzeciwiają mi się.
⁴ Moje serce boleje we mnie i dopadł mnie strach przed śmiercią.
⁵ Przyszły na mnie bojaźń i drzenie i przejęła mnie trwoga.
⁶ I powiedziałem: O, gdybym miał skrzydła jak gołębicę, uleciałbym i odpoczął.
⁷ Oto bym uleciał daleko i zamieszkał na pustyni. Sela.
⁸ Pospieszyłbym, aby ująć *przed* wichrem i nawałnicą.
⁹ Zniszcz, Panie, rozdziel ich język, bo widzę przemoc i niezgodę w mieście.
¹⁰ Dniem i nocą krążą wokoło po jego murach, a wewnątrz niego zło i ucisk.
¹¹ Wewnątrz niego *jest* niegodziwość, a z jego ulic nie znika oszustwo i podstęp.
¹² Bo *to* nie wróg mnie *lżył*, co mógłbym znieść; nie powstał przeciwko mnie ten, który mnie nienawidził – *wtedy* ukryłbym się przed nim;
¹³ Ale ty, człowiek równy mi, mój wódz i przyjaciel.
¹⁴ Mile naradzaliśmy się ze sobą i razem chodziliśmy do domu Bożego.
¹⁵ Niech śmierć ich zaskoczy, niech żywcem zstąpią do piekła, bo w ich domach i wśród nich *mieszka* zło.
¹⁶ Ja zaś do Boga zawołam i PAN mnie wybawi.
¹⁷ Wieczorem, rano i w południe będę się modlić i głośno wołać, a on wysłucha mego głosu.
¹⁸ Odkupił moją duszę, abym miał spokój od walki, jaką ze mną toczyli, bo wielu ich było przy mnie.
¹⁹ Bóg wysłucha i będzie ich trapić ten, który trwa od wieków. Sela. *Bo* nie poprawiają się i nie boją się Boga.
²⁰ Podniósł rękę na tych, którzy utrzymywali z nim pokój; złamał swoje przymierze.

²¹ Gładsze niż masło były słowa jego ust, lecz wrogość *miał* w sercu; miększe niż oliwa jego słowa, ale były jak obnażone miecze.

²² Przerzuć swój ciężar na PANA, a on cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.

²³ Ale ty, Boże, wtrącisz ich w dół zatracenia; ludzie krwawi i podstępni nie dożyją połowy swoich dni; ja zaś zaufam tobie.

Przewodnikowi chóru, na Jonat elem rechokim. Miktam Dawida, gdy Filistyni schwytali go w Gat.

56 Zmiłuj się nade mną, Boże, bo chce mnie pochłoniąć człowiek; każdego dnia uciska mnie walką.

² Moi wrogowie każdego dnia chcą mnie połknąć; wielu bowiem walczy przeciwko mnie, o Najwyższy.

³ Ilekroć strach mnie ogarnia, ufam tobie.

⁴ W Bogu będę wysławiać jego słowo; Bogu ufam i nie będę się bał tego, co człowiek może mi uczynić.

⁵ Przez cały dzień przekraczając moje słowa, przeciwko mnie kierują wszystkie swe zamysły, ku memu nieszczęściu.

⁶ Zbierają się, ukrywają i śledzą moje kroki, czyhając na moją duszę.

⁷ Czy unikną zemsty za nieprawość? Boże, powal te narody w swoim gniewie.

⁸ Ty policzyłeś dni mojej tułaczki, zbierz też moje łzy do swego bukłaka; czyż nie są *spisane* w twojej księdze?

⁹ Gdy zawałam, cofną się moi wrogowie; to wiem, bo Bóg jest ze mną.

¹⁰ W Bogu będę wysławiać jego słowa, w PANU będę chwalić jego słowo.

¹¹ Bogu ufam, nie będę się bał tego, co mi może uczynić człowiek.

¹² Tobie, Boże, śluby złożyłem, *dlatego* też tobie oddam chwałę.

¹³ Ocaliłeś bowiem moją duszę od śmierci, a moje nogi od upadku, abym chodził przed Bogiem w światłości żyjących.

Przewodnikowi chóru. Al tashchet. Miktam Dawida, kiedy uciekał przed Saulem do jaskini.

57 Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, bo moja dusza ufa tobie; w cieniu twoich skrzydeł będę się chronił, aż przeminie nieszczęście.

² Będę wołał do Boga Najwyższego, do Boga, który doprowadzi moją sprawę do końca.

³ On ześle *pomoc* z nieba i wybawi mnie od urągania tego, który chce mnie pochłoniąć. Sela. Ześle mi Bóg swoje miłosierdzie i prawdę.

⁴ Moja dusza przebywa wśród lwów; leżę *wśród* płonących, *wśród* synów ludzkich, których zęby są jak włócznie i strzały, a język jak miecz ostry.

⁵ Bądź wywyższony, Boże, ponad niebiosą, a twoja chwała ponad całą ziemię.

⁶ Zastawili sidła na moje kroki, zgnębili moją duszę, wykopali przede mną dół, ale sami do niego wpadli. Sela.

⁷ Gotowe *jest* moje serce, Boże, gotowe *jest* moje serce; będę śpiewał i oddawał chwałę.

⁸ Obudź się, moja chwało, obudź się, cytro i harfo; ja się zbudzę o świcie.

⁹ Będę cię wysławiał wśród ludu, Panie, będę ci śpiewał wśród narodów.

¹⁰ Bo wielkie jest twoje miłosierdzie, aż do niebios, i aż pod obłoki twoja prawda.

¹¹ Bądź wywyższony ponad niebiosą, Boże, a ponad całą ziemię twoja chwało.

Przewodnikowi chóru. Al tashchet. Miktam Dawida.

58 O zgromadzenie, czy rzeczywiście mówicie to, co sprawiedliwe? Czy słusznie sędzicie, synowie ludzcy?

² Przeciwnie, w sercu knujecie nieprawości, wymierzacie przemoc waszych rąk na ziemi.

³ Niegodziwi zesłi na bezdroża już od łona *matki*, od urodzenia błędzą, mówiąc kłamstwo.

⁴ Ich jad podobny do jadu węża, są jak głucha żmija, która zatyka uszy;

⁵ Aby nie słyszeć głosu zaklinaczy ani czarownika, co biegle zaklina.

⁶ Boże, skrusz zęby w ich ustach; PANIE, połam zęby trzonowe lwiat.

⁷ Niech znikną jak spływająca woda, niech będą jak ten, który naciąga *łuk*, lecz jego strzały się łamią.

⁸ Niech przeminą jak ślimak, który się rozplywa; jak poroniony płód kobiety niech nie zobaczą słońca.

⁹ Zanim wasze ciernie wypuszczą kolce, gdy jeszcze są zielone, porwie je wicher gniewu *Boga*.

¹⁰ Będzie się weselił sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę; swoje stopy umyje we krwi niegodziwego.

¹¹ A ludzie powiedzą: Jest, doprawdy, nagroda dla sprawiedliwego; doprawdy jest Bóg, który sędzi na ziemi.

Przewodnikowi chóru. Al tashchet. Miktam Dawida, gdy Saul posłał ludzi,

którzy pilnowali domu Dawida, aby go zabić.

59 Ocal mnie od moich wrogów, mój Boże; obroń mnie przed tymi, którzy powstają przeciwko mnie.

² Ocal mnie od czyniących nieprawość i wybaw mnie przed krwawymi ludźmi.

³ Oto bowiem czyhają na moją duszę; zbierają się przeciwko mnie mocarze, chociaż nie zawińeł ani nie zgrzeszyłem, PANIE.

⁴ Chociaż nie popełniłem nieprawości, biegną i szykują się; powstań, wyjdź mi na spotkanie i zobacz.

⁵ Ty, PANIE, Boże zastępów, Boże Izraela, obudź się, aby nawiedzić wszystkie narody; nie lituj się nad żadnym z tych nikczemnych przestępców. Sela.

⁶ Wracają wieczorem, ujadają jak psy i krążą po mieście.

⁷ Oto bluzgają swymi ustami, miecze na ich wargach. *Mówią* bowiem: Któż słyszy?

⁸ Lecz ty, PANIE, będziesz się śmiać z nich, szydzić będziesz ze wszystkich narodów.

⁹ Z powodu jego mocy będę się trzymać ciebie, bo ty, Boże, jesteś moją twierdzą.

¹⁰ Mój miłosierny Bóg wyjdzie mi naprzeciw, Bóg pozwoli mi oglądać zemstę nad moimi wrogami.

¹¹ Nie zabijaj ich, aby mój lud nie zapomniał, *lecz* rozprosz ich swoją mocą i powal, o Panie, nasza tarczo.

¹² Za grzech ich ust i słowa ich warg niech schwytni będą w swej pysze; za złorzeczenia i kłamstwa, które mówią.

¹³ Wytrać ich w gniewie, wytrać, by już ich nie było. Niech poznają, że Bóg panuje w Jakubie i po krańce ziemi. Sela.

¹⁴ I niech wracają wieczorem, niech ujadają jak psy i krążą po mieście.

¹⁵ Niech się włóczą, szukając pokarmu; niech warczą, gdy się nie nasycą.

¹⁶ Ale ja będę śpiewał o twojej mocy, rankiem będę wystawiać twoje miłosierdzie, bo ty stałeś się dla mnie twierdzą i ucieczką w dniu mego ucisku.

¹⁷ Moja mocy, tobie będę śpiewał; bo ty, Boże, jesteś moją twierdzą, Boże mój miłosierny.

Przewodnikowi chóru, na Sussanedut. Miktam Dawida dla pouczenia; gdy walczył przeciw Syryjczykom Nacharaim i przeciw Syryjczykom Soby, gdy Joab, wracając, pobił dwanaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli.

60 Boże, odrzuciłeś nas, rozproszyłeś nas i rozniewałeś się; powróć znowu do nas.

² Wstrząsnąłeś ziemią i rozdarłeś ją; ulecz jej rozpadliny, bo się chwieje.

³ Okazywałeś twemu ludowi ciężkie rzeczy, napoiłeś nas winem odurzającym.

⁴ Dałeś chorągiew tym, którzy się ciebie boją, aby wynieśli ją z powodu twojej prawdy. Sela.

⁵ Aby byli ocaleni twoi umiłowani, wybaw *ich* swoją prawicą i wysłuchaj mnie.

⁶ Bóg przemówił w swojej świętości; będę się radował, rozdzielię Sychem i wymierzę dolinę Sukkot.

⁷ Mój jest Gilead, mój i Manasses, Efraim mocą mojej głowy, Juda moim prawodawcą.

⁸ Moab moją misą do mycia, na Edom wrzucę mój but; Filisteo, wykrzykuj z mojego powodu.

⁹ Kto mnie wprowadzi do miasta warownego? Kto mnie doprowadzi aż do Edomu?

¹⁰ Czy nie ty, o Boże, który nas odrzuciłeś i nie wychodziłeś, Boże, z naszymi wojskami?

¹¹ Udziel nam pomocy w utrapieniu, bo próżna jest pomoc ludzka.

¹² W Bogu będziemy mężni, bo on podepcze naszych nieprzyjaciół.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm Dawida.

61 Wysłuchaj, Boże, mojego wołania, miej wzgląd na moją modlitwę.

² Z krańców ziemi wołam do ciebie, gdy moje serce jest zatrwożone; wprowadź mnie na skałę, która jest wyższa ode mnie.

³ Ty bowiem jesteś moją ucieczką i wieżą warowną przed wrogiem.

⁴ Będę mieszkał w twoim przybytku na wieki, chroniąc się pod osłoną twych skrzydeł. Sela.

⁵ Bo ty, Boże, wysłuchałeś moich ślubów; dałeś dziedzictwo tym, którzy się boją twego imienia.

⁶ Przedłużysz dni króla, jego lata – z pokolenia na pokolenie.

⁷ Będzie trwał na wieki przed Bogiem; przygotuj miłosierdzie i prawdę, niech go strzegą.

⁸ Tak będę śpiewał twemu imieniu na wieki i będę spełniał moje śluby każdego dnia.

Przewodnikowi chóru, dla Jedutuna. Psalm Dawida.

62 Tylko w Bogu spoczywa moja dusza, od niego *pochodzi* moje zbawienie.

² Tylko on jest moją skałą i zbawieniem, moją twierdzą; nie zachwieję się za bardzo.

³ Jak długo będziecie knuć zło przeciwko człowiekowi? Wy wszyscy *będziecie* zabici, będziecie jak pochylona ściana i jak walący się *mur*.

⁴ Oni tylko naradzają się, jak go strącić z dostojeństwa; mają upodobanie w kłamstwie, ustami swymi błogosławią, ale w sercu złorzeczą. Sela.

⁵ Tylko w Bogu spocznij, moja duszo, bo od niego pochodzi moja nadzieja.

⁶ On jedynie jest moją skałą i zbawieniem, moją twierdzą; nie zachwieję się.

⁷ W Bogu moje wybawienie i moja chwała; skała mojej mocy, moja ucieczka *jest* w Bogu.

⁸ Ufajcie mu w każdym czasie, o narody, wylewajcie przed nim wasze serca; Bóg jest naszą ucieczką. Sela.

⁹ Doprawdy synowie ludzcy są marnością, synowie mocarzy – zawodni; położeńi na wagę, wszyscy razem są lżejsi niż marność.

¹⁰ Nie pokładajcie ufności w ucisku ani nie łudźcie się grabieżą; jeśli przybędzie *wam* bogactw, nie przywiązujcie *do nich* serca.

¹¹ Bóg raz przemówił, dwa razy to słyszałem, że moc należy do Boga;

¹² I do ciebie, Panie, należy miłosierdzie, bo ty oddajesz każdemu według jego uczynków.

Psalm Dawida, gdy przebywał na Pustyni Judzkiej.

63 Boże, ty jesteś moim Bogiem, od rana cię szukam; pragnie ciebie moja dusza, tęskni do ciebie moje ciało w ziemi suchej i spragnionej, *w której* nie ma wody;

² Abym widział twoją moc i chwałę tak, jak cię ujrzałem w twojej świątyni;

³ Skoro lepsze jest twoje miłosierdzie niż życie, moje wargi będą cię chwaliły;

⁴Tak błogosławić cię będę póki żyję, wzniosę swe ręce w imię twoje.

⁵Jak tłuszczem i sadłem będzie nasycona moja dusza, moje usta będą cię wielbić radosnymi wargami;

⁶Gdy cię wspominam na moim postaniu i rozmyślam o tobie podczas nocnych straży.

⁷Ponieważ byłeś mi pomocą, w cieniu twoich skrzydeł będę się wesołił.

⁸Moja dusza przylgnęła do ciebie, twoja prawica mnie podtrzymuje.

⁹Ale ci, którzy dążą do zguby mojej duszy, sami jeżdżą do głębi ziemi.

¹⁰Będą wydani pod ostrze miecza, staną się łupem lisów.

¹¹Lecz król będzie się wesołił w Bogu, będzie się chlubił każdy, kto na niego przysięga, a usta kłamców zostaną zamknięte.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

64 Wysłuchaj, o Boże, mego głosu, gdy się modlę; zachowaj moje życie od strachu przed wrogiem.

²Ukryj mnie przed tajemną radą złoczyńców, przed zgrają czyniących nieprawość;

³Którzy naostrzyli swój język jak miecz, nałożyli swoje strzały, słowa jadowite;

⁴Aby strzelać z ukrycia w niewinnego; strzelają znienacka i nikogo się nie boją.

⁵Utwierdzają się w złym zamiarze, zmawiają się, jak ukryć pułapki, i mówią: Któż je zobaczy?

⁶Szukają nieprawości, starannie jej poszukują; ich wnętrze i serce są głębokie.

⁷Ale Bóg wypuści na nich strzałę, nagle odniosą rany;

⁸Własny język doprowadzi ich do upadku; wszyscy, którzy ich zobaczą, uciekną.

⁹I zleknią się wszyscy ludzie, będą opowiadali o dziele Boga i rozumieją jego czyny.

¹⁰A sprawiedliwy będzie się wesołił w PANU i będzie mu ufał; i będą się chlubili wszyscy prawego serca.

Przewodnikowi chóru. Psalm i pieśń Dawida.

65 Tobie, Boże, należy się chwała na Syjonie i tobie złożone śluby należy wypełnić.

²Ty wysłuchujesz modlitwy, dlatego do ciebie przyjdzie wszelkie ciało.

³Wielkie nieprawości wzięły górę nad nami; ty oczyszczasz nasze występki.

⁴Błogosławiony, kogo ty wybierasz i przyjmujesz, aby mieszkał w twoich przedsionkach; będziemy nasyceni dobrami twego domu, twej świętej świątyni.

⁵Straszhliwymi rzeczami odpowiesz nam według sprawiedliwości, Boże naszego zbawienia, nadziejo wszystkich krańców ziemi i mórz dalekich.

⁶Ty, który utwierdzasz góry swoją mocą, przepasany potęgą;

⁷Ty, który uciszasz szum morza, szum jego fal, i wrzawę narodów;

⁸Mieszkańcy krańców *ziemi* boją się twoich znaków; ty radujesz *ich* nastawianiem poranka i wieczora.

⁹Nawiedzasz ziemię i zraszasz ją, wzbogacasz ją obficie strumieniem Bożym pełnym wody. Przygotowujesz im zboże, gdy tak przysposabiasz ziemię.

¹⁰Nawadniasz jej zagony, wyrównujesz jej bruzdy, zmiękczasz ją deszczami i błogosławisz jej urodzaje.

¹¹Wieńczysz rok swoją dobrocią, a twoje ścieżki oczekają tłuszczem.

¹²Skrapiasz pustynne pastwiska, a pagórki przepasują się radością.

¹³Łąki przyodziewają się stadami, a doliny okrywają się zbożem; wykrzykują *radośnie* i śpiewają.

Przewodnikowi chóru. Pieśń i psalm.

66 *Radośnie* wykrzykujcie Bogu, wszystkie ziemie;

²Wyśpiewujcie chwałę jego imienia, oddawajcie mu chwalebną cześć.

³Powiedzcie Bogu: Jak straszliwe są twe dzieła! Z powodu twojej wielkiej mocy poddadzą się twoi wrogowie.

⁴Cała ziemia odda ci pokłon i śpiewać ci będzie; śpiewać będzie twemu imieniu. Sela.

⁵Chodźcie, zobaczcie dzieła Boże, straszliwe są *jego* dzieła pośród synów ludzkich.

⁶Zamienił morze w suchą *ziemię*, pieszo przeszli przez rzekę; tam się nim wesołiliśmy.

⁷Panuje w swej mocy na wieki, jego oczy patrzą na narody, buntownicy nie wywyższą się. Sela.

⁸Błogosławcie, narody, naszego Boga i rozgłaszajcie jego chwałę.

⁹Zachował przy życiu naszą duszę i nie dał się zachwiać naszej nodze.

¹⁰Doświadczyłeś nas bowiem, Boże, wypróbowałeś nas ogniem, jak srebro jest oczyszczone.

¹¹Zaprowadziłeś nas w sidła, włożyłeś ucisk na nasze biodra.

¹²Pozwoliłeś ludziom deptać nam po głowach, przeszliśmy przez ogień i wodę, ale nas wyprowadziłeś na *miejsce* obfitości.

¹³*Dlatego* wejdę do twego domu z całopaleniem i wypełnię śluby;

¹⁴Które wyraziły moje wargi i wypowiedziały moje usta w utrapieniu.

¹⁵Będę ci składał w ofierze całopalenia z tłustych zwierząt wraz z wonnością baranów, ofiaruję ci woły i kozły. Sela.

¹⁶Chodźcie, słuchajcie, wszyscy, którzy się boicie Boga, a opowiem, co uczynił dla mojej duszy.

¹⁷Do niego wołałem moimi ustami i wychwalałem go moim językiem.

¹⁸Gdybym zważał na nieprawość w swoim sercu, Pan by mnie nie wysłuchał.

¹⁹A jednak Bóg wysłuchał, przychylił się do głosu mojej modlitwy.

²⁰ Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił mojej modlitwy i nie *odebrał* mi swego miłosierdzia.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm i pieśń.

67 Niech Bóg się zmiłuje nad nami i błogosławi nam, niech rozjaśni nad nami swoje oblicze. Sela.

² Aby poznano na ziemi twoją drogę, wśród wszystkich narodów twoje zbawienie.

³ Niech cię wysławiają ludy, o Boże, niech cię wysławiają wszystkie ludy.

⁴ Niech narody się radują i wykrzykują, bo ty będziesz sądził ludy sprawiedliwie i rządzić będziesz narodami na ziemi. Sela.

⁵ Niech cię wysławiają ludy, o Boże, niech cię wysławiają wszystkie ludy.

⁶ *Wtedy* ziemia wyda swój plon i Bóg, nasz Bóg, będzie nam błogosławić.

⁷ Niech nam Bóg błogosławi i niech się go boją wszystkie krańce ziemi.

Przewodnikowi chóru. Psalm i pieśń Dawida.

68 Niech Bóg powstanie, a rozproszeni będą jego wrogowie; niech puciekają przed jego obliczem ci, którzy go nienawidzą.

² Jak dym jest rozwiany, tak *ich* rozpędzisz; jak wosk się rozpląwa od ognia, *tak* niegodziwi poginą przed obliczem Boga.

³ A sprawiedliwi będą się weselić i cieszyć przed obliczem Boga, i będą się radować niezmiennie.

⁴ Śpiewajcie Bogu, śpiewajcie psalmy jego imieniu, wywyższajcie tego, który przemierza niebios; PAN to jego imię, radujcie się przed jego obliczem.

⁵ Ojcem dla sierot i sędzią dla wdów jest Bóg w swym świętym przybytku.

⁶ Bóg samotnym daje dom, więźniów uwalnia z oków, ale oporni mieszkają w suchej ziemi.

⁷ Boże, gdy wyruszałeś przed swoim ludem, gdy kroczyłeś przez pustynię. Sela;

⁸ Ziemia się trzęsła, a niebios rozpląwały się przed obliczem Boga i sama góra Synaj *zadrżała* przed obliczem Boga, Boga Izraela.

⁹ Zesłałeś obfity deszcz, Boże, otrzeźwiłeś swoje dziedzictwo, gdy omdlewało.

¹⁰ Twoje zastępy mieszkają w nim; ty, Boże, w swojej dobroci przygotowałeś *je* dla ubogiego.

¹¹ Pan dał *swoje* słowo, wielki był zastęp zwiastujących dobre wieści.

¹² Królowie wojsk uciekali, uciekali; a ta, która doglądała domu, dzieliła łupy.

¹³ Chociaż musieliście leżeć wśród kotłów, *będziecie* jak skrzydła gołębic pokryte srebrem, a jej pióra złotym złotem.

¹⁴ Gdy Wszechmogący rozproszył królów w ziemi, była biała jak śnieg na *górze* Salmon.

¹⁵ Góra Boża jest jak góra Baszanu, wzgórze wysokie, jak góra Baszanu.

¹⁶ Dlaczego wyskakujecie, wzgórze wysokie? Na tej *górze* spodobało się Bogu mieszkać, tam PAN będzie mieszkał na wieki.

¹⁷ Rydwanów Bożych *jest* dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy aniołów; Pan *przebywa* wśród nich w świątyni, *jak na* Synaju.

¹⁸ Wstąpiłeś na wysokość, poprowadziłeś pojmanych jeńców, przyjąłeś dary dla ludzi, nawet dla buntowników, aby PAN Bóg mógł z *nimi* zamieszkać.

¹⁹ Błogosławiony Pan; codziennie obsypuje nas *swymi dobrami* Bóg naszego zbawienia. Sela.

²⁰ Nasz Bóg jest Bogiem zbawienia, Pan BÓG wybawia od śmierci.

²¹ Bóg zrani głowę swoich wrogów i owłosioną czaszkę tego, który trwa w swoich grzechach.

²² Pan powiedział: Wyprowadzę znów *swoich* z Baszanu, wyprowadzę *ich* znowu z głębin morskich;

²³ Aby twoja stopa była skąpana we krwi, a język twoich psów *we krwi* wrogów.

²⁴ Widzieli twoje pochody, Boże; pochody mego Boga, mego Króla w świątyni.

²⁵ Przodem szli śpiewacy, za nimi grający na instrumentach, wśród nich dziewczęta uderzające w bębni.

²⁶ W zgromadzeniach błogosławcie Boga, Pana, wy, którzy pochodzicie ze źródła Izraela.

²⁷ Tam *jest* mały Benjamin, który im przewodzi, władcy Judy i ich hufce, władcy Zebulona i władcy Neftalego.

²⁸ Twój Bóg obdarzył cię siłą; umocnij, Boże, to, co dla nas uczyniłeś.

²⁹ Ze względu na twoją świątynię w Jeruzalem królowie będą przynosić ci dary.

³⁰ Zgrom rzeszę kopijników, stado byków z cielcami ludu, chlubiących się kawałkiem srebra; rozprosz narody pragnące wojny.

³¹ Przyjdą dostojnicy z Egiptu; Etiopia szybko wyciągnie swe ręce do Boga.

³² Śpiewajcie Bogu, królestwa ziemi, wysławiajcie Pana. Sela.

³³ Temu, który przemierza najwyższe niebios odwieczne; oto wydaje swój głos, głos potężny.

³⁴ Uznajcie moc Boga, jego majestat *jest* nad Izraelem i jego moc w obłokach.

³⁵ Groźny jesteś, Boże, ze swych świętych przybytków; Bóg Izraela sam daje moc i siłę *swemu* ludowi. *Niech będzie* Bóg błogosławiony.

Przewodnikowi chóru, na Sosannim. Psalm Dawida.

69 Wybaw mnie, Boże, bo wody sięgają aż do *mojej* duszy.

² Grzęznę w głębokim błocie, gdzie nie ma dna; dostałem się w głębokie wody i nurt mnie porywa.

³ Zmęczyłem się wołaniem, wyszło mi gardło; słabną moje oczy, gdy czekam na mego Boga.

⁴ Więcej niż włosów na mojej głowie jest tych, którzy mnie nienawidzą bez powodu; ci, którzy niesłusznie są moimi wrogami i chcą mnie zniszczyć, wzmocnili się; musiałem zapłacić za to, czego nie zabrałem.

⁵ Boże, ty znasz moją głupotę, a moje grzechy nie są ukryte przed tobą.

⁶Niech nie zaznają wstydu z mego powodu ci, którzy ciebie oczekują, Panie BOŻE zastępów, niech nie rumienia się z mego powodu ci, którzy ciebie szukają, Boże Izraela.

⁷Bo dla ciebie znoszę urąganie, hańba okrywa moją twarz.

⁸Stałem się obcy dla moich braci i cudzoziemcem dla synów mojej matki;

⁹Bo gorliwość o twój dom zżarła mnie i spadły na mnie urągania urągających tobie.

¹⁰Płakałem i umartwiałem postem swą duszę, a stało się *to* moją hańbą.

¹¹Założyłem wór *pokutny* jako szatę i stałem się dla nich pośmiewiskiem.

¹²Mówili o mnie ci, którzy siedzą w bramie, i byłem *tematem* pieśni pijaków.

¹³Ale ja *kieruję* swoją modlitwę do ciebie, PANIE, w czasie pomyślnym; Boże, wysłuchaj mnie według twego wielkiego miłosierdzia, dla prawdy twego zbawienia.

¹⁴Uwolnij mnie z błota, abym nie ugrzązł; ocal mnie od tych, którzy mnie nienawidzą, i z głębokich wód.

¹⁵Niech nie zaleją mnie wezbrane wody ani nie pożre głębia i niech otchłań nie zamknie nade mną swej paszczy.

¹⁶Wysłuchaj mnie, PANIE, bo dobre jest twoje miłosierdzie, według twojej wielkiej litości spójrz na mnie.

¹⁷Nie zakrywaj twego oblicza przed swoim sługą, bo jestem w utrapieniu; wysłuchaj mnie czym prędzej.

¹⁸Zbliż się do mojej duszy i wybaw ją, odkup mnie ze względu na mych wrogów.

¹⁹Ty znasz moją hańbę, mój wstyd i niesławę, przed tobą są wszyscy moi wrogowie.

²⁰Hańba złamała moje serce, ogarnęło mnie przygnębienie; oczekiwałem współczującego, ale go nie było; *szukałem* pocieszającego, ale nie znalazłem.

²¹Zamiast pokarmu podali mi żółć, a gdy pragnąłem, napoiли mnie octem.

²²Niech ich stół stanie się dla nich siđłem, a ich pomyślność – pułapką.

²³Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, a ich biodra niech się zawsze chwieją.

²⁴Wylej na nich swoje oburzenie, a żar twego gniewu niech ich dosięgnie.

²⁵Niech ich dom opustoszeje, w ich namiotach niech nikt nie mieszka.

²⁶Bo prześladowają *tego*, którego ty uderzyłeś, i rozpowiadają o boleściach tych, których zraniłeś.

²⁷Dodaj nieprawość do ich nieprawości i niech nie dostąpią twojej sprawiedliwości.

²⁸Niech będą wymazani z księgi żyjących i niech nie będą zapisani ze sprawiedliwymi.

²⁹Ja zaś jestem strapiony i zboląły; *niech* twoje zbawienie, Boże, podniesie mnie.

³⁰Będę chwalił imię Boga pieśnią, będę go wywyższał dziękczynieniem.

³¹I będzie to miłsze PANU niż wół albo cielec rogaty z kopytami.

³²Pokorni *to* ujrzą i rozradują się, ożyje serce szukających Boga.

³³PAN bowiem wysłuchuje ubogich i swymi więźniami nie gardzi.

³⁴Niech go chwałą niebios a i ziemia, morze i wszystko, co się w nich porusza.

³⁵Bóg bowiem wybawi Syjon i odbuduje miasta Judy; będą tam mieszkać i posiadą tę *ziemię*.

³⁶Także i potomstwo jego sług ją odziedziczy i zamieszkają w niej ci, którzy miłują jego imię.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida dla przypomnienia.

70 Boże, racz mnie ocalić; PANIE, pospiesz mi na pomoc.

²Niech się zawstydzą i okryją hańbą ci, którzy czyhają na moją duszę; niech się cofną ze wstydem ci, którzy mi źle życzą.

³Niech się cofną wskutek swej hańby ci, którzy mi mówią: Ha, ha!

⁴Niech się weselą i radują w tobie wszyscy, którzy cię szukają; niech ci, którzy miłują twoje zbawienie, mówią zawsze: Niech Bóg będzie wywyższony!

⁵Ja zaś jestem nędzny i ubogi, Boże, pospiesz ku mnie, ty jesteś moją pomocą i wybawicielem; PANIE, nie zwlekaj.

71 W tobie, PANIE, pokładam ufność, niech nigdy nie będę zawstydzony.

²Według swej sprawiedliwości ocal mnie i wyzwól; nakłoń ku mnie ucha i wybaw mnie.

³Bądź mi skałą schronienia, gdzie zawsze mogę uciec; przykazałeś, aby mnie wybawiono, bo ty jesteś moją skałą i twierdzą.

⁴Mój Boże, wyzwól mnie z ręki niegodziwego, z ręki przewrotnego i ciemności.

⁵Ty bowiem jesteś moją nadzieją, Panie BOŻE, moją ufnością od młodości.

⁶Ty byłeś moją podporą od narodzin, ty mnie wyprowadziłeś z łona mojej matki; w tobie zawsze będzie moja chwała.

⁷Dla wielu jestem jakby cudem, lecz ty jesteś moim potężnym schronieniem.

⁸Niech moje usta będą pełne twojej chwały, twojej sławy przez cały dzień.

⁹Nie odrzucaj mnie w czasie starości; gdy ustanie moja siła, nie opuszczaj mnie.

¹⁰Moi wrogowie bowiem mówili przeciwko mnie, a ci, którzy czyhają na moją duszę, wspólnie się naradzają;

¹¹Mówiąc: Bóg go opuścił, gońcie go i schwytajcie, bo nie ma *nikogo*, kto by go ocalił.

¹²Boże, nie oddalaj się ode mnie; mój Boże, pospiesz mi na pomoc.

¹³Niech się zawstydzą i zginą przeciwnicy mojej duszy, niech się okryją hańbą i wstydem ci, którzy szukają mego nieszczęścia.

¹⁴Ja zaś zawsze będę ufał i jeszcze bardziej pomnożę twoją chwałę.

¹⁵ Moje usta głosić będą twoją sprawiedliwość i twoje zbawienie przez cały dzień, choć nie znam *ich* miary.

¹⁶ Pójdę w wielkiej mocy Pana BOGA, będę wspominał tylko twoją sprawiedliwość.

¹⁷ Boże, uczyłeś mnie od mojej młodości i dotąd głoszę twoje cudowne dzieła.

¹⁸ Dlatego i w starości, gdy będę już siwy, nie opuszczaj mnie, Boże, aż opowiem o twojej mocy *temu* pokoleniu i wszystkim potomkom o twojej potędze.

¹⁹ Twoja sprawiedliwość, Boże, jest wywyższona, czynisz wielkie rzeczy; Boże, któż jest podobny do ciebie?

²⁰ Zesłałeś na mnie wielkie i ciężkie utrapienia, lecz znowu przywrócisz mi życie i z głębi ziemi znów mnie wydobędziesz.

²¹ Pomnożysz moje dostojeństwo i znowu mnie pocieszysz.

²² A ja na instrumentach muzycznych będę wystawiać ciebie i twoją prawdę, mój Boże; będę ci śpiewał z harfą, Święty Izraela!

²³ Rozradują się moje wargi, gdy będę ci śpiewał, i moja dusza, którą odkupiłeś.

²⁴ Również mój język będzie głosił przez cały dzień twoją sprawiedliwość, bo okryli się wstydem i hańbą ci, którzy szukali mego nieszczęścia.

Psalms dla Salomona.

72 Boże, daj królowi swoje sądy i swoją sprawiedliwość synowi króla;

² Będzie sędził twój lud w sprawiedliwości, a twoich ubogich w prawości.

³ Góry przyniosą ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwości.

⁴ Będzie sędził ubogich z ludu, wybawi synów potrzebującego, a zgniecie ciemiężciela.

⁵ Będą się bać ciebie, póki trwać będzie słońce i księżyc, z pokolenia na pokolenie.

⁶ Zstąpi jak deszcz na skoszoną trawę, jak krople deszczu nawadniające ziemię.

⁷ Za jego dni zakwitnie sprawiedliwy i *będzie* obfitość pokoju, dopóki księżyc trwa.

⁸ Będzie panował od morza do morza, od rzeki aż po krańce ziemi.

⁹ Przed nim upadną mieszkańcy pustyni, a jego wrogowie będą proch lizać.

¹⁰ Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę.

¹¹ I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie; wszystkie narody będą mu służyć.

¹² Ocali bowiem ubogiego, gdy zawoła, i nędznego, który nie ma pomocnika.

¹³ Zmiłuje się nad ubogim i potrzebującym i wybawi dusze nędzarzy.

¹⁴ Wybawi ich dusze od podstępu i przemocy, bo ich krew *jest* cenna w jego oczach.

¹⁵ I będzie żył, i dadzą mu złoto z Szeby; nieustannie będą się za niego modlić i codziennie mu błogosławić.

¹⁶ Gdy się zasieje garść zboża w ziemi na szczytach gór, jego plon zaszumi jak Liban, a mieszkańcy miast zakwitną jak polna trawa.

¹⁷ Jego imię *trwać* będzie na wieki; póki słońce trwa, trwać będzie jego imię; *ludzie* będą błogosławieni w nim, a wszystkie narody nazwą go błogosławionym.

¹⁸ Błogosławiony niech będzie PAN Bóg, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda.

¹⁹ I błogosławione na wieki jego chwalebne imię; niech cała ziemia będzie napełniona jego chwałą. Amen, amen.

²⁰ *I tu się kończą modlitwy Dawida, syna Jessego.*

Psalms Asafa.

73 Doprawdy Bóg *jest* dobry dla Izraela; dla tych, którzy są czystego serca.

² Ale moje nogi niemal się potknęły, moje kroki omal się nie zachwiały;

³ Bo zazdrościłem głupcom, widząc pomyślność niegodziwych.

⁴ Nie mają bowiem więzów aż do śmierci, ale w całej sile zostaje ich siła.

⁵ Nie doznają trudu ludzkiego ani cierpień jak inni ludzie.

⁶ Dlatego są opasani pychą jak złotym łańcuchem i odziani w okrucieństwo jak w szatę ozdobną.

⁷ Ich oczy wystają od tłuszczy; mają więcej niż serce mogłoby sobie życzyć.

⁸ Oddali się rozpuście i mówią przewrotnie o ucisku, mówią wyniośle.

⁹ Zwracają swe usta przeciwko niebu, a ich język krąży po ziemi.

¹⁰ Dlatego jego lud wraca dotąd i obficie leją się na nich wody;

¹¹ Bo mówią: Jakże Bóg może o tym wiedzieć? Czy Najwyższy ma wiedzę?

¹² Oto ci są niegodziwi, a powodzi im się na świecie i pomnażają bogactwa.

¹³ A więc na próżno oczyściłem swoje serce i w niewinności obmywałem ręce.

¹⁴ Cały dzień bowiem znoszę cierpienia i co rano jestem chłostany.

¹⁵ Gdybym powiedział: Będę mówił tak samo, skrzywdziłbym ród twoich synów.

¹⁶ Starałem się to rozumieć, ale było dla mnie zbyt trudne;

¹⁷ Aż wszedłem do świątyni Bożej i tu zrozumiałem, jaki jest ich koniec.

¹⁸ Doprawdy na śliskich miejscach ich postawiłeś i strącasz ich na zatracenie.

¹⁹ *Oto* jak doznali zguby! Nagle niszczej, strawieni przerażeniem.

²⁰ Jak sen po przebudzeniu, Panie, gdy się ockniesz, wzgardzisz ich obrazem.

²¹ Gdy gorycz miałem w sercu, a w nerkach czułem klucie;

²² Byłem głupi i nic nie rozumiałem, byłem przed tobą *jak* zwierzę.

²³ A jednak zawsze *jestem* z tobą, *bo* mnie trzymałeś za prawą rękę.

²⁴ Poprowadzisz mnie według swej rady, a potem przyjmiesz mnie do chwały.

²⁵ Kogo *innego* mam w niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim *innym* nie mam upodobania.

²⁶ Choć moje ciało i serce ustanie, Bóg jest skałą mego serca i moim dziedzictwem na wieki.

²⁷ Oto bowiem ci, którzy się oddalają od ciebie, zginą; wytracasz tych, którzy cudzołożą, *odstępując* od ciebie.

²⁸ Mnie zaś dobrze jest zbliżyć się do Boga; pokładam w Panu BOGU moją ufność, aby opowiadać wszystkie jego dzieła.

Pieśń pouczająca. Asafa.

74 Boże, dlaczego odrzuciłeś nas na zawsze? *Czemu* płonie twój gniew przeciwko owcom twego pastwiska?

² Wspomnij na swoje zgromadzenie, które dawno nabyłeś; na szczep twego dziedzictwa, który odkupiłeś; na górę Syjon, na której mieszkasz.

³ Pospiesz na *miejsce* ciągłych spustoszeń; o, jak wróg zburzył wszystko w świątyni!

⁴ Ryknęli twoi wrogowie pośrodku twego zgromadzenia, a na znak zatknęli swoje sztandary.

⁵ Za sławnego uważano tego, który wznosił wysoko siekierę na gęste drzewo.

⁶ A teraz już jego rzeźby rąbią siekierami i młotami.

⁷ Oddali na pastwę ognia twoją świątynię i *obalwszy* na ziemię, zbezczeszcili przybytek twego imienia.

⁸ Mówili w swym sercu: Zburzmy ich razem! Spalili wszystkie miejsca zgromadzeń Bożych na ziemi.

⁹ Nie widzimy naszych znaków; już nie ma proroka i nikt spośród nas nie wie, jak długo to *ma trwać*.

¹⁰ Jak długo, Boże, przeciwnik będzie urągać? Czy wróg będzie wiecznie bluźnić *przeciwko* twemu imieniu?

¹¹ Dlaczego cofasz swoją rękę i swojej prawicy z zanadrza nie wyjmujesz?

¹² Przecież ty, Boże, jesteś moim Królem od dawna, ty dokonujesz zbawienia na ziemi.

¹³ Ty swoją mocą rozdzieliłeś morze, zmiażdżyłeś głowy smoków w wodach.

¹⁴ Ty skruszyłeś głowy Lewiatana, dałeś go na pokarm mieszkańcom pustyni.

¹⁵ Ty rozszerzyłeś źródła i potoki, ty osuszyłeś potężne rzeki.

¹⁶ Twój jest dzień, twoja i noc, ty ustanowiłeś światło i słońce.

¹⁷ Ty wyznaczyłeś wszystkie granice ziemi, ty ustanowiłeś lato i zimę.

¹⁸ Pamiętaj o tym, że wróg zelżył *ciebie*, PANIE, a głupi lud urągał twemu imieniu.

¹⁹ Nie wydawaj tej zgrai duszy twojej synogarlicy, nie zapominaj nigdy o stadku twoich ubogich.

²⁰ Zważ na *twoje* przymierze, bo ciemne zakątki ziemi pełne są siedlisk przemocy.

²¹ Niech uciśniony nie wraca ze wstydem, niech ubogi i potrzebujący chwali twoje imię.

²² Powstań, Boże, broń swojej sprawy; pamiętaj o zniewadze, *którą* co dzień wyrządza ci głupiec.

²³ Nie zapominaj krzyku twoich wrogów, wciąż rosnącej wrzawy tych, którzy powstają przeciwko tobie.

Przewodnikowi chóru. Al taszchet. Psalm i pieśń Asafa.

75 Wysławiamy cię, Boże, wysławiamy, bo bliskie twoje imię; opowiadają *to* twoje cudowne dzieła.

² Gdy wyznaczę czas, będę sędzić sprawiedliwie.

³ Roztopiła się ziemia i wszyscy jej mieszkańcy, *ale* ja umacnam jej filary. Sela.

⁴ Powiedziałem głupcom: Nie szalejcie, a niegodziwym: Nie podnoście rogu.

⁵ Nie podnoście wysoko swego rogu *i* nie mówcie wyniośle;

⁶ Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z południa *przychodzi* wywyższenie.

⁷ Lecz Bóg jest sędzią; tego poniża, a tamtego wywyższa.

⁸ W rękę PANA bowiem *jest* kielich mętnego wina, pełnego przypraw; z niego nalewa tak, że wszyscy niegodziwi ziemi wycisną nawet męty i wypiją je.

⁹ Ja zaś będę zawsze opowiadał, będę śpiewał Bogu Jakuba.

¹⁰ I poamię wszystkie rogi niegodziwych, a rogi sprawiedliwego będą wzniesione.

Przewodnikowi chóru, na Neginot. Psalm i pieśń Asafa.

76 Bóg znany jest w Judzie, jego imię *jest* wielkie w Izraelu.

² W Salem jest jego przybytek, a jego mieszkanie na Syjonie.

³ Tam połamał ogniste strzały łuku, tarczę i miecz *i położył* kres bitwie. Sela.

⁴ Wspanialszy jesteś i dostojniejszy niż góry zdobyczy.

⁵ Odważni stali się łupem, pograżyli się we śnie, mężni nie znaleźli siły w swych rękach.

⁶ Od twego gromienia, Boże Jakuba, mocno zasnęły wozy i konie.

⁷ Ty, ty sam, jesteś straszliwy; i któż się ostoja przed twoim obliczem, gdy się rozgniewasz?

⁸ Z nieba dajesz słyszeć swój wyrok, ziemia się złąkla i zamilkła;

⁹ Gdy Bóg powstał na sąd, aby wybawić wszystkich pokornych *na* ziemi. Sela.

¹⁰ Doprawdy nawet gniew człowieka będzie cię chwalić, *a* ty resztkę *tego* gniewu powstrzymasz.

¹¹ Składajcie śluby i wypełniajcie *je* wobec PANA, waszego Boga; *wszyscy* otaczający go, przynosząc dary temu, który napawa strachem.

¹² On zabierze ducha książąt, *on* wzbudza strach u królów ziemi.

Przewodnikowi chóru dla Jedutuna. Psalm Asafa.

77 Wzniosłem swój głos do Boga i zawołałem; wzniosłem swój głos do Boga i mnie wysłuchał.

²W dniu mego utrapienia szukałem Pana, moje ręce wyciągałem w nocy nieustannie, moja dusza nie dała się pocieszyć.

³Gdy wspominałem Boga, byłem strwożony; rozmyślałem, a mój duch był ogarnięty utrapieniem. Sela.

⁴Ty zatrzymujesz otwarte powieki mych oczu, jestem *tak* zaniepokojony, że nie potrafię mówić.

⁵Rozpamiętuję dni przeszłe i dawne lata.

⁶Przypominam sobie mój śpiew; nocą rozmyślałam w sercu i mój duch docieka:

⁷Czy Pan odrzuci na wieki i już więcej nie okaże łaski?

⁸Czy jego miłosierdzie ustało na zawsze i jego obietnica nigdy się nie spełni?

⁹Czy Bóg zapomniał o litości? Czy w gniewie stłumił swoją łaskawość? Sela.

¹⁰I powiedziałem: To jest moja niemoc; *jednak będę wspominał* lata prawicy Najwyższego.

¹¹Będę wspominał dzieła PANA, będę wspominał twoje dawne cuda.

¹²Będę rozmyślał o wszystkich twoich dziełach i o twoich czynach będę mówił.

¹³Boże, święta jest twoja droga; który bóg jest tak wielki, jak *nasz* Bóg?

¹⁴Ty *jesteś* Bogiem, który czyni cuda; dałeś poznać narodom swoją moc.

¹⁵Odkupiłeś *swoim* ramieniem twój lud, synów Jakuba i Józefa. Sela.

¹⁶Widziały cię wody, o Boże, widziały cię wody i ulękły się, poruszyły się głębiny.

¹⁷Chmury spłynęły wodą, niebiosy wydały gromy i poleciały twoje strzały.

¹⁸Huk twego grzmotu wśród obłoków, błyskawice oświeciły świat, ziemia poruszyła się i zatrzęsała.

¹⁹Twoja droga *wiodła* przez morze, twoje ścieżki przez wielkie wody i nie było znać twoich śladów.

²⁰Prowadziłeś swój lud jak stado owiec ręką Mojżesza i Aarona.

Pieśń pouczająca. Asafa.

78 Słuchaj, mój ludu, mego prawa, nakłońcie uszu ku słowom moich ust.

²Otworzę moje usta do przypowieści, opowiem starodawne tajemnice;

³Cośmy słyszeli i poznali i co nam opowiadali nasi ojcowie.

⁴Nie zataimy *tego* przed ich synami, opowiemy przyszłemu pokoleniu o chwale PANA, o jego mocy i cudach, które czynił.

⁵Ustanowił bowiem świadectwo w Jakubie, nadał prawo w Izraelu i nakazał naszym ojcom, aby je oznajmiali swoim synom;

⁶Aby poznało przyszłe pokolenie, synowie, którzy się urodzą; aby powstawszy, przekazywali je swoim synom;

⁷Żeby pokładali w Bogu nadzieję i nie zapominali o dziełach Boga, lecz strzegli jego przykazań;

⁸Żeby nie byli, jak ich ojcowie, pokoleniem opornym i nieposłusznym; pokoleniem, które nie przygotowało swego serca i którego duch nie był wierny Bogu.

⁹Synowie Efraima, uzbrojeni i wyposażeni w łuki, w dniu bitwy wycofali się.

¹⁰*Bo* nie strzegli przymierza Boga i nie chcieli postępować według jego prawa.

¹¹Zapomnieli o jego dziełach i cudach, które im ukazał.

¹²Przed ich ojcami czynił cuda w ziemi Egiptu, na polu Soanu.

¹³Rozdzielił morze i przeprowadził ich, i sprawił, że wody stanęły jak wał.

¹⁴Prowadził ich w obłoku za dnia, a całą noc w blasku ognia.

¹⁵Rozszczyił skały na pustyni i napoił ich jakby z wielkich głębin.

¹⁶Wydobył strumienie ze skały i sprawił, że wody płynęły jak rzeki.

¹⁷Lecz *oni* jeszcze więcej grzeszyli przeciwko niemu i pobudzili do gniewu Najwyższego na pustyni;

¹⁸I wystawiali Boga na próbę w swych sercach, żądając pokarmu według swego pragnienia.

¹⁹I mówili przeciwko Bogu tymi słowami: Czy Bóg może zastawić stół na tej pustyni?

²⁰Oto uderzył w skałę i wypłynęły wody, i wezbrały strumienie; czy będzie mógł też dać chleb? Czy przygotuje mięso swemu ludowi?

²¹Gdy PAN *to* usłyszał, rozgniewał się i ogień zapłonął przeciw Jakubowi, i gniew wybuchnął przeciw Izraelowi;

²²Bo nie uwierzyli Bogu i nie zaufali jego zbawieniu;

²³Choć rozkazał chmurom w górze i bramy nieba otworzył.

²⁴I zesłał im *jak* deszcz mannę do jedzenia, i zboże z nieba im dał.

²⁵Człowiek jadł chleb anielski; zesłał im pokarm do syta.

²⁶Wzbudził na niebie wiatr ze wschodu i sprowadził swą mocą wiatr południowy.

²⁷Zesłał im mięso jak pył i ptactwo skrzydlate jak piasek morski.

²⁸Spadło ono pośrodku ich obozu, wokół ich namiotów.

²⁹Jedli i w pełni się nasycili; dał im, czego pragnęli.

³⁰A *gdy* jeszcze nie zaspokoili swego pragnienia, *gdy* jeszcze pokarm był w ich ustach;

³¹Spadł na nich gniew Boży i zabił ich tłustych, a znakomitszych z Izraela powalił.

³²Mimo to nadal grzeszyli i nie wierzyli jego cudom;

³³Dlatego sprawił, że ich dni przemijały w marności, a ich lata – w trwodze.

³⁴Gdy ich zabijał, szukali go; nawracali się i o świecie szukali Boga;

³⁵Przypominali sobie, że Bóg *jest* ich skałą, że Bóg Najwyższy – ich Odkupicielem;

³⁶ Pochlebiali mu jednak swoimi ustami i okłamywali go swym językiem;
³⁷ A ich serce nie było przed nim szczere i nie byli wierni jego przymierz.
³⁸ On jednak, będąc miłosiernym, przebaczał ich nieprawości i nie wytracał *ich*; często odwracał swój gniew i nie pobudzał całej swej zapalczywości;
³⁹ Bo pamiętał, że są ciałem; wiatrem, który ulatuje i nie wraca.
⁴⁰ Jak często pobudzali go do gniewu na pustyni i zasmucali go na pustkowiu!
⁴¹ Odwracali się i wystawiali Boga na próbę, i stawiali granice Świętemu Izraela.
⁴² Nie pamiętali jego ręki *ani* dnia, w którym ich wybawił z utrapienia;
⁴³ Gdy czynił swe znaki w Egipcie i swe cuda na polu Soanu;
⁴⁴ Gdy zamienił w krew ich rzeki i ich strumienie, tak że nie mogli z *nich* pić.
⁴⁵ Zesłał na nich rozmaite muchy, aby ich kąsały, i żaby, aby ich niszczyły;
⁴⁶ I dał robactwu ich plony, a ich pracę szarańczy.
⁴⁷ Zniszczył gradem ich winorośle, a sykomory szronem.
⁴⁸ Ich bydło wydał na pastwę gradu, a ich stada *na pastwę* błyskawic.
⁴⁹ Wylał na nich żar swojego gniewu, zapalczywość, oburzenie i udrękę, zesławszy na nich złych aniołów.
⁵⁰ Otworzył drogę dla swego gniewu, nie zachował ich duszy od śmierci, a ich życie wydał zarazie;
⁵¹ Wytracił wszystko pierworodne w Egipcie, pierwociny *ich* mocy w namiotach Chama;
⁵² Ale swój lud wyprowadził jak owce i wiódł ich po pustyni jak stado.
⁵³ Prowadził ich bezpiecznie, tak że się nie lękali, a ich wrogów przykryło morze;
⁵⁴ I przyprowadził ich do swej świętej granicy; do góry, którą nabyła jego prawica.
⁵⁵ Wypędził przed nimi narody, sznurem wyznaczył im dziedzictwo, żeby pokolenia Izraela mieszkaly w swoich namiotach.
⁵⁶ Oni jednak wystawiali na próbę i pobudzali do gniewu Boga Najwyższego, i nie strzegli jego świadectw.
⁵⁷ Lecz odwrócili się i postępowali przewrotnie jak ich ojcowie, schodzili z drogi jak łuk zawodny.
⁵⁸ Pobudzali go bowiem do gniewu przez swe wyżyny i rzeźbionymi posągami wzbudzali jego zazdrość.
⁵⁹ Gdy Bóg *to* usłyszał, rozgniewał się i wielce wzgardził Izraelem.
⁶⁰ I opuścił przybytek w Szilo; namiot, *który* rozbił wśród ludzi;
⁶¹ I oddał w niewolę swoją moc i swoją chwałę w ręce wroga.
⁶² Wydał swój lud pod miecz i rozgniewał się na swoje dziedzictwo.
⁶³ Ich młodzieńców pochłonał ogień, a ich dziewic nie wydano za mąż.

⁶⁴ Ich kapłani padli od miecza, a ich wdowy nie lamentowały.
⁶⁵ Lecz potem Pan ocknął się jak ze snu, jak mocarz wykrzykujący od wina.
⁶⁶ I uderzył na tyły swoich wrogów, okrył ich wieczną hańbą.
⁶⁷ Ale choć wzgardził namiotem Józefa i pokolenia Efraima nie wybrał;
⁶⁸ Jednak wybrał pokolenie Judy, górę Syjon, którą umiłował.
⁶⁹ I zbudował swoją świątynię jak wysoki *pałac*; jak ziemię, którą ugruntował na wieki.
⁷⁰ Wybrał też Dawida, swego sługę; wziął go z owczych zagród;
⁷¹ Przywołał go, gdy chodził za karmiącymi *owcami*, aby paść Jakuba, jego lud, i Izraela, jego dziedzictwo.
⁷² A on ich paść w prawości swego serca i prowadził ich roztropną ręką.

Psalms Asafa.

79 Boże, poganie wtargnęli do twego dziedzictwa, splugawili twoją świętą świątynię, Jeruzalem zamienili w ruiny.
² Zwłoki twoich sług dali na żer ptactwu niebieskiemu, ciała twoich świętych bestiom ziemskim.
³ Rozlali ich krew jak wodę wokół Jeruzalem i nie było nikogo, kto by ich pogrzebał.
⁴ Staliśmy się hańbą dla naszych sąsiadów, pośmiewiskiem i drwiną dla tych, którzy są wokoło nas.
⁵ Jak długo, PANIE? Czy wiecznie będziesz się gniewać? Czy twoja zapalczywość będzie płonąć jak ogień?
⁶ Wylej twój gniew na pogan, którzy cię nie znają, i na królestwa, które nie wzywają twego imienia.
⁷ Pożarli bowiem Jakuba i spustoszyli jego mieszkanie.
⁸ Nie pamiętaj nam dawnych nieprawości naszych, niech nas prędko spotka twoje miłosierdzie, bo jesteśmy bardzo wynędzniali.
⁹ Wspomóż nas, Boże naszego zbawienia, dla chwały imienia twego; ocal nas i przebac nam grzechy ze względu na twoje imię.
¹⁰ Dlaczego poganie mają mówić: Gdzież jest ich Bóg? Niech będzie znany wśród pogan na naszych oczach przez dokonanie zemsty za przelaną krew twoich sług.
¹¹ Niech dotrze do ciebie jęk więźniów, według potęgi twego ramienia zachowaj skazanych na śmierć.
¹² I odplac naszym sąsiadom siedmiokrotnie w ich zanadrze za zniewagę, którą ci wyrządzili, Panie!
¹³ My zaś, twój lud i owce twego pastwiska, będziemy cię wielbić na wieki, będziemy głosić twoją chwałę z pokolenia na pokolenie.

Przewodnikowi chóru, na Sosannim. Psalm świadectwa Asafa.

80 Posłuchaj, Pasterzu Izraela, ty, który prowadzisz Józefa jak stado owiec, ty, który zasiadasz między cherubinami, zabłyśnij.

² Przed Efraimem, Beniaminem i Manassesem wzbudź swoją moc i przyjdź nas zbawić.

³ Boże, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.

⁴ PANIE, Boże zastępów, jak długo będziesz się gniewał na modlitwę swego ludu?

⁵ Nakarmiłeś ich chlebem płaczu i napoiłeś ich łzami nad miarę.

⁶ Zrobiłeś z nas przedmiot sporu dla naszych sąsiadów, a nasi wrogowie śmieją się z nas.

⁷ Boże zastępów, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.

⁸ Ty przeniosłeś winorośl z Egiptu; wygnałeś pogan, a ją zasadziłeś.

⁹ Przygotowałeś jej miejsce i sprawiłeś, że zapuściła korzenie i napełniła ziemię.

¹⁰ Góry okryły się jej cieniem, a jej gałęzie *były jak* najwyższe cedry.

¹¹ Wypuściła swe latorośle aż do morza i swoje pędy aż do rzeki.

¹² Dlaczego więc zburzyłeś jej ogrodzenie, tak że obrywają ją wszyscy, którzy przechodzą drogą?

¹³ Niszczy ją dzik leśny, a zwierzę polne pożera ją.

¹⁴ O Boże zastępów, proszę, powróć, spójrz z nieba i zobacz, nawiedź tę winorośl;

¹⁵ Tę winnicę, którą zasadziła twoja prawica, i latorośl, którą umocniłeś dla siebie.

¹⁶ Spalona jest ogniem i wycięta; giną od zgromienia twojego oblicza.

¹⁷ Niech twoja ręka będzie nad mężem twojej prawicy, nad synem człowieczym, którego umocniłeś dla siebie.

¹⁸ A my nie odstąpimy od ciebie; zachowaj nas przy życiu, a będziemy wzywać twego imienia.

¹⁹ PANIE, Boże zastępów, odnów nas, rozjaśnij *nad nami* swoje oblicze, a będziemy wybawieni.

Przewodnikowi chóru, na Gityt. Asafa.

81 Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej mocy; radośnie wykrzykujcie Bogu Jakuba.

² Weźcie psalm, przynieście bęben, wdzięczną harfę i cytrę.

³ Zadmińcie w trąbę w czas nowiu, w czasie wyznaczonym, w dniu naszego uroczystego święta.

⁴ Jest bowiem taki nakaz w Izraelu, prawo Boga Jakuba.

⁵ Ustanowił to świadectwem dla Józefa, kiedy wyszedł przeciw ziemi Egiptu, gdzie słyszałem język, którego nie rozumiałem.

⁶ Uwolniłem od brzemienia jego barki, a jego ręce od *dźwigania* kottów.

⁷ Wzywałeś mnie w ucisku i wybawiłem cię; odpowiedziałem ci w skrytości gromu, doświadczyłem cię u wód Meriba. Sela.

⁸ Słuchaj, mój ludu, a oświadczę ci; Izraelu, jeśli będziesz mnie słuchał;

⁹ Nie będziesz miał cudzego boga ani nie oddasz pokłonu obcemu bogu;

¹⁰ Ja, PAN, *jestem* twoim Bogiem, który cię wyprowadził z ziemi Egiptu; otwórz usta, a ja je napełnię.

¹¹ Lecz mój lud nie usłuchał mego głosu, a Izrael nie chciał mnie.

¹² Zostawiłem ich więc żądom ich serca i postępowali według swoich zamysłów.

¹³ O, gdyby mój lud mnie posłuchał, a Izrael chodził moimi drogami!

¹⁴ W krótkim czasie poniżyłbym ich nieprzyjaciół i zwróciłbym rękę przeciw ich wrogom.

¹⁵ Nienawidzący PANA, choć obłudnie, musieliby mu się poddać, a ich czas trwałby wiecznie.

¹⁶ I karmiłbym ich wyborną pszenicą, a nasyciłbym cię miodem ze skały.

Psalmy Asafa.

82 Bóg stoi w zgromadzeniu Bożym, pośród bogów sprawuje sąd:

² Jak długo będziecie sądzić niesprawiedliwie i trzymać stronę niegodziwych? Sela.

³ Bierzcie w obronę ubogiego i sierotę, oddajcie sprawiedliwość strapionemu i potrzebującemu.

⁴ Wyzwólcie biedaka i nędzarza, ocalcie go z ręki niegodziwych.

⁵ Lecz *oni* nic nie wiedzą i nie rozumieją, ciągle chodzą w ciemności; zachwiały się wszystkie fundamenty ziemi.

⁶ Powiedziałem: Jesteście bogami i wszyscy wy jesteście synami Najwyższego.

⁷ Lecz pomrzecie jak *inni* ludzie i upadniecie jak jeden z książąt.

⁸ Powstań, Boże, osądź ziemię, bo ty otrzymasz w dziedzictwo wszystkie narody.

Pieśń i psalm Asafa.

83 Boże, nie milcz; nie bądź głuchy i bezczynny, Boże!

² Bo oto burzą się twoi wrogowie, a ci, którzy cię nienawidzą, podnoszą głowę.

³ Przeciwno twemu ludowi knują spisek i naradzali się przeciw tym, których ochraniasz;

⁴ Mówiąc: Chodźcie, wytępmy ich, niech nie będą narodem, żeby więcej nie wspominano imienia Izraela.

⁵ Zmówili się bowiem jednomyślnie, przeciwko tobie zawarli przymierze:

⁶ Namioty Edomitów i Izmaelitów, Moab i Hagaryci;

⁷ Gebal, Ammon i Amalek; Filistyni z mieszkańcami Tyru.

⁸ Także Assur przyłączył się do nich, wsparł swym ramieniem synów Lota. Sela.

⁹ Uczynił im *tak*, jak Midianitom, jak Syserze, jak Jabinowi nad potokiem Kiszon;

¹⁰ Którzy zostali wytępieni w Endor, stali się jak gnój dla ziemi.

¹¹ Z ich dostojnikami postąp jak z Orebem i Zeebem, jak z Zebachem i Salmunną, ze wszystkimi ich książętami;

¹² *Którzy mówili: Weźmy w posiadanie przybytki Boże.*

¹³ Mój Boże, uczyni ich jak koło i jak żdzibło na wietrze.

¹⁴ Jak ogień, który pali las, i jak płomień, który wypala góry;

¹⁵ Tak ty ich ścigaj swoją nawałnicą i swoją burzą zatrwóż ich.

¹⁶ Okryj ich twarzę hańbą, aby szukali twego imienia, PANIE!

¹⁷ Niech się zawstydzą i zatrwóżą na wieki, niech się okryją hańbą i zginą.

¹⁸ Niech poznają, że jedynie ty, którego imię jest PAN, ty jesteś Najwyższy ponad całą ziemią.

Przewodnikowi chóru, na Gityt. Psalm dla synów Korego.

84 O, jak miłe są twoje przybytki, PANIE zastępów!

² Moja dusza wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedśionków PANA; moje serce i ciało wołają radośnie do Boga żywego.

³ Oto nawet wróbel znalazł sobie dom i jaskółka gniazdo, gdzie składa swe pisklęta, u twoich ołtarzy, PANIE zastępów, mój Królu i mój Boże!

⁴ Błogosławieni ci, którzy mieszkają w twoim domu, nieustannie będą cię chwalić. Sela.

⁵ Błogosławiony człowiek, którego siła *jest* w tobie, w którego sercu są twoje drogi;

⁶ Ci, którzy przechodząc przez dolinę Baka, zmieniają ją w źródło, a deszcz okrywa ją błogosławieństwem.

⁷ I idą z mocy w moc, i ukąszą się przed Bogiem na Syjonie.

⁸ O PANIE, Boże zastępów, wysłuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha, Boże Jakuba. Sela.

⁹ Spójrz, Boże, nasza tarczo, i wejrzyj na oblicze twego pomazańca.

¹⁰ Lepszy bowiem jest jeden dzień w twoich przedśionkach niż tysiąc gdzie indziej; wolę raczej stać w progu domu mego Boga, niż mieszkać w namiotach niegodziwców.

¹¹ PAN Bóg bowiem jest słońcem i tarczą, PAN obdarza łaską i chwałą, nie odmawia dobra tym, którzy postępują nienagannie.

¹² PANIE zastępów, błogosławiony człowiek, który ufa tobie.

Przewodnikowi chóru. Psalm dla synów Korego.

85 PANIE, okazałeś łaskę swej ziemi, przyprowadziłeś z niewoli Jakuba.

² Przebaczyłeś nieprawość twego ludu, zakryłeś wszystkie ich grzechy. Sela.

³ Uśmierzyłeś całe swoje zagniewanie, odwróciłeś się od zapalczywości twego gniewu.

⁴ Odnów nas, Boże naszego zbawienia, i odwróć od nas swój gniew.

⁵ Czy wiecznie będziesz się na nas gniewać? Czy rozciągniesz swój gniew na wszystkie pokolenia?

⁶ Czy nie ożywisz nas na nowo, aby twój lud rozradował się w tobie?

⁷ PANIE, okaż nam twoje miłosierdzie i daj nam swoje zbawienie.

⁸ Posłucham, co będzie mówił Bóg, PAN; zaprawdę, ogłosi pokój swojemu ludowi i swoim świętym, aby tylko nie wracali do *swojej* głupoty.

⁹ Doprawdy jego zbawienie jest blisko tych, którzy się go boją, *aby jego* chwała zamieszkała w naszej ziemi.

¹⁰ Miłosierdzie i prawda spotkają się ze sobą, sprawiedliwość i pokój ucałują się.

¹¹ Prawda wyrośnie z ziemi, a sprawiedliwość wyjrzy z nieba.

¹² PAN też obdarzy *tym*, co dobre, a nasza ziemia wyda swój plon.

¹³ Sprawiedliwość przed nim pójdzie i będzie wytyczać drogę jego krokom.

Modlitwa Dawida.

86 Nakłoń swego ucha, PANIE, wysłuchaj mnie, bo jestem nędzny i ubogi.

² Strzeż mojej duszy, bo jestem pobożny; mój Boże, wybaw twego sługę, który ufa tobie.

³ Zmiłuj się nade mną, Panie, bo do ciebie codziennie wołam.

⁴ Rozraduj duszę twego sługi, bo do ciebie, Panie, wznoszę swą duszę.

⁵ Bo ty, Panie, jesteś dobry i przebaczący, i pełen miłosierdzia dla wszystkich, którzy cię wzywają.

⁶ Wysłuchaj, PANIE, mojej modlitwy i zważ na głos mego błagania.

⁷ Wzywam cię w dniu mego ucisku, bo ty mnie wysłuchasz.

⁸ Nie ma wśród bogów podobnego tobie, Panie, i nie ma dzieł takich jak twoje.

⁹ Wszystkie narody, które stworzyłeś, przyjdą i oddadzą ci pokłon, Panie, i będą wielbić twoje imię;

¹⁰ Bo ty jesteś wielki i czynisz cuda; tylko ty jesteś Bogiem.

¹¹ Naucz mnie, PANIE, twojej drogi, abym chodził w twojej prawdzie; nakłoń moje serce ku bojaźni twego imienia.

¹² Będę cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca i będę wielbił twoje imię na wieki;

¹³ Bo wielkie jest twoje miłosierdzie dla mnie; ty ocaliłeś moją duszę z najgłębszego piekła.

¹⁴ Boże, pyszni powstałi przeciwko mnie i zgrają gwałtowników czyhała na moją duszę, a nie mają ciebie przed oczyma.

¹⁵ Ale ty, Panie, jesteś Bogiem łaskawym i litościwym, nieskorym do gniewu, pełnym miłosierdzia i prawdy.

¹⁶ Spójrz na mnie i zmiłuj się nade mną, udziel swojej mocy twemu słudze i wybaw syna twojej służącej.

¹⁷ Daj mi znak *twojej* dobroci, aby ci, którzy mnie nienawidzą, zobaczyli i zawstydzili się, że ty, PANIE, wspomogłeś mnie i pocieszyłeś.

Psalms i pieśń dla synów Korego.

87 Jego fundament jest na świętych górach.
² PAN miłuje bramy Syjonu bardziej niż wszystkie przybytki Jakuba.

³ Chwalebne *rzeczy* mówi się o tobie, o miasto Boże. Sela.

⁴ Wspomnę Rahab i Babilon wśród tych, którzy mnie znają; oto Filistea i Tyr, i Etiopia: Ten się tam urodził.

⁵ O Syjonie też będą mówić: Ten i tamten urodził się w nim; a sam Najwyższy go utwierdzi.

⁶ PAN wyliczy, spisując narody: Ten się tam urodził. Sela.

⁷ I płasząc, będą śpiewać: *W tobie* są wszystkie me źródła.

Pieśń i psalm dla synów Korego, przewodnikowi chóru, na Machalat do śpiewania,

pouczający, od Hemana Ezrachity.

88 PANIE, Boże mego zbawienia, we dnie i w nocy wołam do ciebie.

² Niech dojdzie do ciebie moja modlitwa, nakłoń swego ucha na moje wołanie.

³ Moja dusza bowiem jest nasycona utrapieniem, a moje życie zbliża się do grobu.

⁴ Zaliczono mnie do tych, którzy zstępują do dołu; stałem się jak człowiek bez siły.

⁵ Zaliczono mnie do umarłych; *jestem* jak zabici, którzy leżą w grobie, o których już nie pamiętasz i którzy są odłączeni od twojej ręki.

⁶ Strąciłeś mnie w najgłębszy dół, w ciemności, w głębie.

⁷ Twój gniew ciąży na mnie i przytłoczyłeś mnie wszystkimi twymi falami. Sela.

⁸ Oddaliłeś ode mnie moich znajomych, uczyniłeś mnie dla nich ohydą; jestem uwięziony i nie mam wyjścia.

⁹ Moje oko płacze nad moim utrapieniem; wzywam cię, PANIE, codziennie, wyciągam do ciebie swe ręce.

¹⁰ Czy dla umarłych będziesz czynił cuda? Czy umarli powstaną, aby cię wystawiać? Sela.

¹¹ Czy w grobie będzie się opowiadać o twoim miłosierdziu, a o twojej wierności – w zniszczeniu?

¹² Czy twoje cuda pozna się w ciemnościach, a twoją sprawiedliwość w ziemi zapomnienia?

¹³ Lecz ja, PANIE, do ciebie wołam; rankiem wita cię moja modlitwa.

¹⁴ Dlaczego, PANIE, odrzucasz moją duszę i ukrywasz przede mną swoje oblicze?

¹⁵ Jestem strapiony i od młodości bliski śmierci; noszę twoją grozę i trwożę się.

¹⁶ Twój srogi gniew spadł na mnie i wyniszczyła mnie twoja groza.

¹⁷ Ogarniają mnie co dzień jak woda, wszystkie mnie otaczają.

¹⁸ Oddaliłeś ode mnie przyjaciela i towarzysza, a moich znajomych – w ciemności.

Pieśń pouczający Etana Ezrachity.

89 Będę śpiewać o miłosierdziu PANA na wieki, swymi ustami będę głosił twoją wierność przez wszystkie pokolenia.

² Powiedziałem bowiem: Miłosierdzie będzie budowane na wieki, na niebiosach utwierdziłeś swoją wierność.

³ Zawałem przymierze z moim wybranym; przysiągłem Dawidowi, swemu słudze;
⁴ Na wieki utwierdzą twoje potomstwo i zbudują twój tron na wszystkie pokolenia. Sela.

⁵ PANIE, niebiosy wystawiają twoje cuda i twoją wierność w zgromadzeniu świętych.

⁶ Któż bowiem na niebie może się równać z PANEM? Kto pośród synów mocarzy jest podobny do PANA?

⁷ Bóg jest straszliwy w zgromadzeniu świętych i budzi grozę wśród wszystkich, *którzy są* wokół niego.

⁸ PANIE, Boże zastępów, *któż jest* jak ty, PAN mocny? Twoja wierność bowiem cię otacza.

⁹ Ty panujesz nad wzburzonym morzem; gdy się podnoszą jego fale, ty je poskramiasz.

¹⁰ Ty zmiażdżyłeś Rahabę jak rannego, mocą twego ramienia rozproszyłeś swoich wrogów.

¹¹ Twoje są niebiosy, twoja też ziemia; ty ugruntuwałeś świat i wszystko, co go napęlnia.

¹² Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon śpiewają o twoim imieniu.

¹³ Twoje ramię jest mocne, twoja ręka potężna, a twoja prawica wzniesiona.

¹⁴ Sprawiedliwość i sąd są podstawą twego tronu, miłosierdzie i prawda idą przed twoim obliczem.

¹⁵ Błogosławiony lud, który zna okrzyk radości; będzie chodzić w świetle twego oblicza, PANIE.

¹⁶ W twoim imieniu będą się weselić każdego dnia, a w twojej sprawiedliwości będą wywyższeni.

¹⁷ Ty bowiem jesteś chwałą ich mocy i z twojej woli nasz róg będzie wzniesiony.

¹⁸ Bo PAN jest naszą tarczą, a Święty Izraela naszym królem.

¹⁹ Powiedziałeś wtedy w widzeniu do twego świętego: Udzieliłem pomocy mocarzowi, wywyższyłem wybranego z ludu.

²⁰ Znalazłem Dawida, mego sługę, namaściłem go swoim świętym olejem.

²¹ Moja ręka będzie przy nim i wzmocni go moje ramię.

²² Nie będzie uciskany przez wroga, a syn nieprawości go nie pogrzebi.

²³ Zetrę na jego oczach jego przeciwników, a tych, którzy go nienawidzą, powalę.

²⁴ Ponadto moja prawda i miłosierdzie będą z nim, a w moim imieniu jego róg będzie wzniesiony.

²⁵ I położę na morzu jego rękę i na rzekach jego prawicę.

²⁶ On zawoła: Ty jesteś moim ojcem, moim Bogiem i skałą mego zbawienia.

²⁷ Ja też uczynię go pierworodnym i najwyższym wśród królów ziemi.

²⁸ Na wieki zachowam dla niego swoje miłosierdzie, a moje przymierze z nim będzie trwałe.

²⁹ Jego potomstwo utrwale na wieki, a jego tron – jak dni niebios.

³⁰ Ale jeśli jego synowie porzucą moje prawo i nie będą postępować według moich nakazów;

³¹ Jeśli moje ustawy znieważą, a moich przykazań nie będą przestrzegać;

³² Wtedy ukarzę różgą ich przestępstwo, a ich nieprawość biczami.

³³ Ale nie odbiorę mu mojego miłosierdzia ani nie zawiodę w mojej wierności.

³⁴ Nie złamię mego przymierza ani nie zmienię tego, co wyszło z moich ust.

³⁵ Raz przysiągłem na moją świętość, że nie skłamię Dawidowi.

³⁶ Jego potomstwo będzie trwać na wieki, a jego tron jak słońce przede mną;

³⁷ Jak księżyc będzie utwierdzone na wieki i *jak* wierny świadek na niebie. Sela.

³⁸ A jednak odrzuciłeś *go* i wzgardziłeś nim, rozgniewałeś się na twego pomazańca.

³⁹ Zerwałeś przymierze z twoim sługą, straciłeś na ziemię jego koronę.

⁴⁰ Zburzyłeś wszystkie jego płoty i rozwaliłeś jego baszty.

⁴¹ Grabią go wszyscy, którzy przechodzą drogą; stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów.

⁴² Podniosłeś prawicę jego przeciwników, sprawiłeś radość wszystkim jego wrogom.

⁴³ Stępiłeś też ostrze jego miecza i nie wsparłeś go w walce.

⁴⁴ Położyłeś koniec jego chwale, a jego tron obaliłeś na ziemię.

⁴⁵ Skróciłeś dni jego młodości, okryłeś go hańbą. Sela.

⁴⁶ Jak długo, PANIE? Czy wiecznie będziesz się ukrywał? Czy twoja zapalczywość będzie płonąć jak ogień?

⁴⁷ Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie; czy na próżno stworzyłeś wszystkich synów ludzkich?

⁴⁸ Któż z ludzi może żyć i nie ujrzeć śmierci? Któż wyrwie swą duszę z mocy grobu? Sela.

⁴⁹ Gdzie są, o Panie, twoje dawne łaski, które przysiągłeś Dawidowi w swej prawdzie?

⁵⁰ Pamiętaj, Panie, o zniewadze twoich sług; o tym, że noszę w swym zanadrzu *wzgardę* wszystkich możliwych narodów;

⁵¹ Którą twoi wrogowie znieważają, PANIE, którą znieważają ścieżki twego pomazańca.

⁵² Błogosławiony *niech* będzie PAN na wieki. Amen, amen.

Modlitwa Mojżesza, męża Bożego.

90

Panie, ty byłeś naszą ucieczką z pokolenia na pokolenie.

² Zanim zrodziły się góry, zanim ukształtowałeś ziemię i świat, od wieków na wieki ty *jesteś* Bogiem.

³ Obracasz człowieka w proch i mówisz: Wracajcie, synowie ludzcy.

⁴ Tysiąc lat bowiem w twoich oczach *jest* jak dzień wczorajszy, który minął, i jak straż nocna.

⁵ Porywasz ich jakby powodzią, są *jak* sen i jak trawa, która rośnie o poranku.

⁶ Rano kwitnie i rośnie, a wieczorem zostaje skoszona i usycha.

⁷ Giniemy bowiem od twego gniewu i jesteśmy przerażeni twoją zapalczywością.

⁸ Położyłeś przed sobą nasze nieprawości, nasze skryte *grzechy* w świetle twego oblicza.

⁹ Wszystkie nasze dni przemijają z powodu twego gniewu, nasze lata nikną jak westchnienie.

¹⁰ Liczbą naszych dni jest lat siedemdziesiąt, a jeśli sił starczy, lat osiemdziesiąt, a to, co w nich najlepsze, to *tylko* kłopot i cierpienie, bo *szybko* mijają, a my odlatujemy.

¹¹ Któż zna srogość twego gniewu? Albo *kto*, bojąc się siebie, *zna* twoją zapalczywość?

¹² Naucz *nas* liczyć nasze dni, abyśmy przywiedli serce do mądrości.

¹³ Powróć, PANIE. Jak długo *jeszcze*? Zlituj się nad swymi sługami.

¹⁴ Nasyć nas z rana twoim miłosierdziem, abyśmy mogli się cieszyć i radować przez wszystkie nasze dni.

¹⁵ Spraw nam radość według dni, w których nas trapiłeś; według lat, w których zazналиśmy zła.

¹⁶ Niech się ukaże twoim sługom twoje dzieło, a twoja chwała ich synom.

¹⁷ Niech dobroć PANA, naszego Boga, będzie z nami; i utwierdź wśród nas dzieło naszych rąk; utwierdź dzieło naszych rąk!

91

Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie.

² Będę mówił o PANU: Moja ucieczka i twierdza, mój Bóg, jemu będę ufał.

³ Zaprawdę, on wybawi cię z sidła łowcy i od zgubnej zarazy.

⁴ Okryje cię swymi piórami i pod jego skrzydłami będziesz bezpieczny; jego prawda *będzie ci* tarczą i puklerzem.

⁵ Nie ulęknieś się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia;

⁶ Ani zarazy, *która* przychodzi w ciemności, ani dżumy, *która* pustoszy w południe.

⁷ Tysiąc padnie u twego boku, a dziesięć tysięcy po twojej prawicy, *lecz* ciebie to nie dotkną.

⁸ Tylko zobaczysz na własne oczy i ujrzysz zapłatę daną niegodziwym.

⁹ Ponieważ PANA, moją ucieczkę i Najwyższego, uczyniłeś swoim mieszkaniem;

¹⁰ Nie spotka cię nic złego ani *żadna* plaga nie zbliży się do twego namiotu.

¹¹ Rozkaże bowiem o tobie swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich twoich drogach.

¹² Na rękach będą cię nosić, byś przypadkiem nie uderzył swojej nogi o kamień.

¹³ Będziesz stąpał po lwie i po żmii, lwiątko i smoka podepczesz.

¹⁴ Wybawię go, bo mnie umiłował; wywyższę go, bo poznał moje imię.

¹⁵ Będzie mnie wzywał, a ja go wysłucham; będę z nim w utrapieniu, wyrwę go i otoczę chwałą.

¹⁶ Długimi dniami go nasycę i ukazę mu moje zbawienie.

Psalms i pieśń na dzień szabatu.

92 Dobrą rzeczą jest wysławiać PANA i śpiewać twemu imieniu, o Najwyższy.

² Głosić rankiem twoje miłosierdzie, a nocami twoją wierność;

³ Na instrumentcie o dziesięciu strunach, na cytrze i na harfie ze śpiewaniem.

⁴ Ty bowiem rozradowałeś mnie, PANIE, twymi czynami; będę śpiewać o dziełach twoich rąk.

⁵ Jakże wielkie są twoje dzieła, PANIE; bardzo głębokie są twoje myśli.

⁶ Prostak nie zna, a głupi tego nie rozumie:

⁷ Gdy niegodziwi wyrastają jak ziele i kwitną wszyscy czyniący nieprawość, *to tylko po to*, aby byli wykorzenieni aż na wieki;

⁸ Ty zaś, PANIE, jesteś Najwyższy na wieki.

⁹ Oto bowiem twoi wrogowie, PANIE, oto bowiem twoi wrogowie zginą, rozproszą się wszyscy czyniący nieprawość.

¹⁰ Ale mój róg wzniesiesz jak u jednorożca, będę namaszczoney świeżym olejem.

¹¹ I moje oko zobaczy *nieszczęście* tych, którzy na mnie czyhają; moje uszy usłyszą o *klęsce* złoczyńców, którzy powstają przeciwko mnie.

¹² Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie.

¹³ Zasadzeni w domu PANA rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

¹⁴ Nawet w starości wydadzą owoc, pełni sił i kwitnący;

¹⁵ Aby opowiadać, że PAN jest prawy; *on jest* moją skałą i nie ma w nim żadnej nieprawości.

93 PAN króluje, przyoblekł się w majestat, odział się PAN i przepasał potęgą; utwierdził też świat, że się nie zachwieje.

² Twój tron jest utwierdzony od wieków, ty jesteś od wieczności.

³ Podniosły rzeki, PANIE, podniosły rzeki swój szum, podniosły rzeki swoje fale.

⁴ Nad szum wielkich wód, nad potężne fale morskie mocniejszy jest PAN na wysokości.

⁵ Twoje świadectwa są bardzo pewne; twemu domowi, PANIE, przystoi świętość na wieczne czasy.

Boże zemsty, PANIE Boże zemsty, objaw się!

94 ² Powstań, Sędzio całej ziemi, odpłać pysznym.

³ Jak długo niegodziwi, PANIE, jak długo niegodziwi będą się radować?

⁴ *Jak długo* będą pleść, mówić zuchwale i chełpić się wszyscy czyniący nieprawość?

⁵ Depczą twój lud, PANIE, i gnębią twoje dziedzictwo.

⁶ Mordują wdowy i przybysza, zabijają sieroty.

⁷ I mówią: PAN tego nie widzi, nie dostrzega tego Bóg Jakuba.

⁸ Zrozumcie, nierozumni wśród ludu! A wy, głupcy, kiedy zmądrzejecie?

⁹ Czy ten, który wszczepił ucho, nie słyszy? Czy ten, który ukształtował oko, nie widzi?

¹⁰ Czy ten, który chłoszcze narody, nie będzie karał? *Ten*, który uczy człowieka wiedzy, *czy nie wie?*

¹¹ PAN zna myśli ludzkie; *wie*, że są marnością.

¹² Błogosławiony mąż, którego ty chłoszczesz, PANIE, i uczysz go twym prawem;

¹³ Aby dać mu odpocząć od złych dni, aż będzie wykopany dół dla niegodziwego.

¹⁴ PAN bowiem nie odrzuci swego ludu i nie opuści swego dziedzictwa.

¹⁵ Ale sąd powróci do sprawiedliwości, a wszyscy serca prawego *pójdą* za nim.

¹⁶ Któż stanie przy mnie przeciwko złoczyńcom? Kto ujmie się za mną przeciwko czyniącym nieprawość?

¹⁷ Gdyby PAN nie przyszedł mi z pomocą, moja dusza przebywałaby w milczeniu.

¹⁸ Gdy powiedziałem: Moja noga się chwieje, twoje miłosierdzie, PANIE, mnie wsparło.

¹⁹ W niezliczonych myślach mego serca twoje pociechy rozweselają moją duszę.

²⁰ Czy sprzymierzy się z tobą tron nieprawości, który wyrządza krzywdę pod pozorem prawa?

²¹ Zbierają się przeciw duszy sprawiedliwego i krew niewinną potępiają.

²² Lecz PAN jest moją twierdzą, mój Bóg – skałą mojej ucieczki.

²³ On obróci przeciwko nim ich nieprawość i za ich zło ich wytraci; wytraci ich PAN, nasz Bóg.

95 Chodźcie, śpiewajmy PANU, wykrzykujmy *radośnie* skałę naszego zbawienia.

² Przyjdźmy przed jego oblicze z chwałą, *radośnie* śpiewajmy mu psalmy.

³ PAN bowiem *jest* wielkim Bogiem i wielkim Królem nad wszystkimi bogami.

⁴ W jego rękach *są* głębiny ziemi i jego *są* szczyty gór.

⁵ Jego jest morze, bo on je uczynił, i jego ręce ukształtowały suchy ląd.

⁶ Chodźcie, oddajmy pokłon i padajmy przed nim; klękniemy przed PANEM, naszym Stwórcą.

⁷ On bowiem jest naszym Bogiem, a my ludem jego pastwiska i owcami jego rąk. Dzisiaj, jeśli jego głos usłyszycie;

⁸ Nie zatwardzajcie waszych serc jak w Meriba, jak w czasie kuszenia na pustyni;

⁹ Kiedy mnie wystawiali na próbę wasi ojcowie, doświadczali mnie i widzieli moje dzieła.

¹⁰ Przez czterdzieści lat czułem odrazę do tego pokolenia i powiedziałem: Ten lud błędzi sercem i nie poznał moich dróg;
¹¹ Przysięgłem im w gniewie, że nie wejdą do mego odpoczynku.

96 Śpiewajcie PANU nową pieśń, śpiewaj PANU, cała ziemiolo!
² Śpiewajcie PANU, błogosławcie jego imię, opowiadajcie o jego zbawieniu dzień po dniu.
³ Głoście wśród narodów jego chwałę, wśród wszystkich ludów jego cuda.
⁴ Wielki bowiem jest PAN i godny wszelkiej chwały, straszliwszy nad wszystkich bogów.
⁵ Gdyż wszyscy bogowie narodów są bożkami, a PAN uczynił niebios.
⁶ Cześć i majestat przed jego obliczem, moc i piękno w jego świątyni.
⁷ Oddajcie PANU, rodziny narodów, oddajcie PANU chwałę i moc.
⁸ Oddajcie PANU chwałę jego imienia, przynieście dary i wejdźcie do jego przedsionków.
⁹ Oddajcie PANU pokłon w ozdobie świętości, niech cała ziemia drży przed nim.
¹⁰ Mówcie wśród pogan: PAN króluje; świat będzie utwierdzony, aby się nie poruszył, i on będzie sądził ludzi sprawiedliwie.
¹¹ Niech się weselą niebios i niech raduje się ziemia; niech zaszumi morze i to, co w nim jest.
¹² Niech radują się pola i wszystko, co jest na nich, wtedy radośnie wykrzykną wszystkie drzewa leśne;
¹³ Przed obliczem PANA, bo idzie, zaprawdę idzie, aby sądzić ziemię. Będzie sądził świat w sprawiedliwości, a narody w swojej prawdzie.

97 PAN króluje, raduj się, ziemiolo, i weselcie się, niezliczone wyspy!
² Chmury i ciemność wokół niego, sprawiedliwość i sąd podstawą jego tronu.
³ Ogień idzie przed nim i pożera jego wrogów wokoło.
⁴ Jego błyskawice oświetlają świat, widzi to ziemia i drży.
⁵ Góry topią się jak воск przed obliczem PANA, przed obliczem Pana całej ziemi.
⁶ Niebios opowiadają jego sprawiedliwość, a wszystkie narody widzą jego chwałę.
⁷ Niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy służą posągom, którzy chlubią się bożkami; oddajcie mu pokłon, wszyscy bogowie.
⁸ Syjon to usłyszał i weseli się, a córki Judy będą się radować z powodu twoich sądów, PANIE!
⁹ Ty bowiem, PANIE, jesteś Najwyższy na całej ziemi, wywyższony ponad wszystkich bogów.
¹⁰ Wy, którzy miłujecie PANA, miejcie w nienawiści zło; on strzeże dusz swoich świętych, ocala ich z ręki niegodziwych.
¹¹ Światło jest zasiane dla sprawiedliwego i radość dla tych, którzy są prawego serca.
¹² Weselcie się w PANU, sprawiedliwi, i wysławiajcie go, pamiętając o jego świętości.

Psalm.

98 Śpiewajcie PANU nową pieśń, bo cudownych rzeczy dokonał, jego prawica i święte ramię przyniosły mu zwycięstwo.
² PAN objawił swoje zbawienie, okazał swoją sprawiedliwość na oczach pogan.
³ Pamiętał o swoim miłosierdziu i swojej prawdzie wobec domu Izraela; wszystkie krańce ziemi ujrzały zbawienie naszego Boga.
⁴ Radośnie wykrzykuj PANU, cała ziemiolo; wykrzykujcie, weselcie się i śpiewajcie.
⁵ Grajcie PANU na harfie, na harfie, przy słowach pieśni.
⁶ Przy trąbach i dźwięku kornetów wykrzykujcie radośnie przed PANEM, Królem.
⁷ Niech zaszumi morze i to, co w nim jest, świat i jego mieszkańcy.
⁸ Niech rzeki klaszczą w dłonie, niech góry radują się wspólnie;
⁹ Przed PANEM, bo przychodzi, by sądzić ziemię. Będzie sądził świat sprawiedliwie i narody według słuszności.

99 PAN króluje, niech drżą narody; siedzi między cherubinami, niech zachwieje się ziemia.
² Wielki jest PAN na Syjonie i wywyższony nad wszystkie narody.
³ Niech wysławiają twoje wielkie i straszne imię, bo jest święte.
⁴ Moc króla miłuje sąd, ty ustanowiłeś słuszność, ty wykonujesz sąd i sprawiedliwość w Jakubie.
⁵ Wywyższajcie PANA, naszego Boga, i oddajcie pokłon u podnóżka jego stóp, bo on jest święty.
⁶ Mojżesz i Aaron wśród jego kapłanów, a Samuel wśród tych, którzy wzywają jego imienia; wołali do PANA, a on ich wysłuchał.
⁷ W słupie obłoku mówił do nich, a oni strzegli jego świadectw i praw, które im dał.
⁸ PANIE, nasz Boże, ty ich wysłuchiwałeś, byłeś dla nich Bogiem, który przebacza, choć karałeś ich za ich występki.
⁹ Wywyższajcie PANA, naszego Boga, i oddajcie pokłon na jego świętej górze, bo PAN, nasz Bóg, jest święty.

Psalm na dziękczynienie.

100 Radośnie wykrzykujcie PANU, wszystkie ziemiolo!
² Służcie PANU z weselem, przychodźcie z radością przed jego oblicze.
³ Wiedźcie, że PAN jest Bogiem, to on nas uczynił, a nie my sami siebie; jesteśmy jego ludem i owcami jego pastwiska.
⁴ Wejdźcie w jego bramy z dziękczynieniem i do jego przedsionków z wychwalaniem; wysławiajcie go, błogosławcie jego imię;
⁵ PAN bowiem jest dobry, jego miłosierdzie trwa na wieki, a jego prawda z pokolenia na pokolenie.

Psalm Dawida.

101 Będę śpiewał o miłosierdziu i sądzie; tobie, PANIE, będę śpiewać.

²Kroczyć będę mądrze drogą prawą. Kiedy przyjdiesz do mnie? Będę postępował w swoim domu w prawość serca.

³Nie będę stawiał przed oczami niegodziwej rzeczy; nienawidzę czynów ludzi występnych, nie przylgną one do mnie.

⁴Serce przewrotne odstąpi ode mnie, nie chcę znać złego.

⁵Zglądę tego, który potajemnie oczernia swego bliźniego, nie zniosę wyniosłych oczu i nadętego serca.

⁶Moje oczy *zwrócone będą* na wiernych tej ziemi, aby mieszkali ze mną; kto chodzi drogą prawą, ten będzie mi służyć.

⁷Nie zamieszka w moim domu oszust, kłamca nie ostoi się przed moimi oczyma.

⁸Każdego ranka będę tępić wszystkich niegodziwych na ziemi, aby tak wykorzenić z miasta PANA wszystkich złoczyńców.

Modlitwa strapionego, gdy uciśniony wylewa przed PANEM swoją skargę.

102 PANIE, wysłuchaj mojej modlitwy i niech przyjdzie do ciebie moje wołanie.

²Nie ukrywaj przede mną swego oblicza, w dniu mego ucisku nakłoń ku mnie swego ucha; w dniu, w którym cię wzywam, szybko mnie wysłuchaj.

³Moje dni bowiem nikną jak dym, a moje kości są rozpalone jak ognisko.

⁴Moje serce jest porażone i usycha jak trawa, *tak* że zapomniałem jeść chleb.

⁵Od głosu mego wołania moje kości przylgnęły mi do ciała.

⁶Jestem podobny do pelikana na pustyni, jestem jak sowa na pustkowiu.

⁷Czuwam i jestem jak samotny wróbel na dachu.

⁸Przez cały dzień znieważają mnie moi wrogowie i przeklinają mnie ci, którzy szaleją przeciwko mnie.

⁹Jadam bowiem popiół jak chleb, a mój napój mieszam ze łzami;

¹⁰Z powodu twego gniewu i zapalczywości, bo podniosłeś mnie i strąciłeś.

¹¹Moje dni są jak chylący się cień, a ja usycham jak trawa.

¹²Ale ty, PANIE, trwasz na wieki, a twoja pamięć z pokolenia na pokolenie.

¹³Powstaniesz i zmiłujesz się nad Syjonem, bo czas, byś się nad nim zlitował, gdyż nadszedł czas wyznaczony.

¹⁴Twoi słudzy bowiem miłują jego kamienie i litują się nad jego prochem;

¹⁵A poganie będą się bać imienia PANA i wszyscy królowie ziemi – twojej chwały;

¹⁶Gdy PAN odbuduje Syjon i ukaże się w swojej chwale;

¹⁷Przychyli się do modlitwy opuszczonych i nie pogardzi ich modlitwą.

¹⁸Zapiszą to dla przyszłego pokolenia, a lud, który ma być stworzony, będzie chwalić PANA.

¹⁹Spojrzał bowiem z wysokości swojej świątyni; PAN popatrzył z nieba na ziemię;

²⁰Aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć;

²¹Aby głosili na Syjonie imię PANA i jego chwałę w Jeruzalem;

²²Gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć PANU.

²³Osłabił w drodze moją siłę, skrócił moje dni.

²⁴Powiedziałem: Mój Boże, nie zabieraj mnie w połowie moich dni; twoje lata bowiem *trwają* z pokolenia na pokolenie.

²⁵Ty dawno założyłeś *fundamenty* ziemi i niebios a są dziełem twoich rąk.

²⁶One przeminą, ale ty pozostajesz; wszystkie jak szata się zestarzeją, zmienisz je jak płaszcz i będą odmienione.

²⁷Ale ty *zawsze jesteś* ten sam, a twoje lata nigdy się nie skończą.

²⁸Synowie twoich sług będą trwać *u ciebie*, a ich potomstwo zostanie przed tobą utwierdzone.

Psalmy Dawida.

103 Błogosław, moja duszo, PANA, i całe moje wnętrze – jego święte imię.

²Błogosław, moja duszo, PANA, i nie zapominaj o wszystkich jego dobrodziejstwach.

³On przebacza wszystkie twoje nieprawości, on uzdrawia wszystkie twoje choroby;

⁴On wybawia twoje życie od zguby, on cię koronuje miłosierdziem i wielką litością.

⁵On nasycą dobrem twoje usta i odnawia twoją młodość jak u orła.

⁶PAN wymierza sprawiedliwość i sąd wszystkim uciśnionym.

⁷Dał poznać swe drogi Mojżeszowi, a synom Izraela swoje dzieła.

⁸Łaskawy i litościwy jest PAN, nieskory do gniewu i *pełen* wielkiego miłosierdzia.

⁹Nie będzie się spierał bez końca ani wiecznie *gniewu* chował.

¹⁰Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani nie odpłaca nam według naszych nieprawości.

¹¹Jak wysoko bowiem są niebios a nad ziemią, *tak* wielkie *jest* jego miłosierdzie nad tymi, którzy się go boją.

¹²Jak daleko jest wschód od zachodu, *tak* daleko oddalił od nas nasze występki.

¹³Jak ojciec ma litość nad dziećmi, tak PAN ma litość nad tymi, którzy się go boją.

¹⁴On bowiem wie, z czego jesteśmy ulepieni; pamięta, że jesteśmy prochem.

¹⁵Dni człowieka są jak trawa, kwitnie jak kwiat polny.

¹⁶Wiatr na niego powieje, a już go nie ma i nie pozna go już jego miejsce.

¹⁷ Ale miłosierdzie PANA od wieków na wieki nad tymi, którzy się go boją, a jego sprawiedliwość nad synami synów;

¹⁸ *Nad tymi*, którzy strzegą jego przymierza i pamiętają, aby wypełnić jego przykazania.

¹⁹ PAN na niebiosach ustanowił swój tron, a jego królestwo panuje nad wszystkimi.

²⁰ Błogosławcie PANA, jego aniołowie, potężni siłą, którzy wypełniają jego rozkazy, będąc posłuszni głosowi jego słowa.

²¹ Błogosławcie PANA, wszystkie jego zastępy, jego słudzy, którzy spełniają jego wolę.

²² Błogosławcie PANA, wszystkie jego dzieła, we wszystkich miejscach jego panowania. Błogosław, moja duszo, PANA.

104 Błogosław, moja duszo, PANA. PANIE, mój Boże, jesteś bardzo wielki; odziałeś się w chwałę i majestat.

² Okryłeś się światłością jak szatą, rozciągnąłeś niebiosa jak zasłonę.

³ Zbudowałeś na wodach swoje komnaty, czynisz obłoki swym rydwanem, chodzisz na skrzydłach wiatru.

⁴ Czynisz swoich aniołów duchami, swe sługi ogniem płonącym.

⁵ Założyłeś fundamenty ziemi, tak że się nigdy nie zachwieje.

⁶ Okryłeś ją głębią jak szatą, wody stanęły nad górami.

⁷ Na twoje zgromienie rozbiegły się, a na głos twego grzmotu szybko puciekały.

⁸ Wzniosły się ponad góry, zniżyły się w doliny, na miejsce, które dla nich założyłeś.

⁹ Wyznaczyłeś *im* granicę, aby jej nie przekroczyły ani nie powróciły, by okryć ziemię.

¹⁰ Wypuszczasz źródła po dolinach, aby płynęły między górami;

¹¹ I napoiły wszystkie zwierzęta polne, dzikie osły gaszą w *nich* swoje pragnienie.

¹² Przy nich mieszka ptactwo niebieskie i śpiewa pośród gałęzi.

¹³ Nawadniasz góry ze swoich komnat, owocami twoich dzieł syci się ziemia.

¹⁴ Sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i zioła na użytek człowieka, żeby dobywał chleb z ziemi;

¹⁵ I wino, które rozwesela serce człowieka, i oliwę, od której rozjaśnia się twarz, i chleb, który krzepi serce ludzkie.

¹⁶ Nasycone są drzewa PANA, cedry Libanu, które zasadził;

¹⁷ Na których ptaki mają swe gniazda; jedliny, na których bocian *ma* swój dom.

¹⁸ Wysokie góry są dla górskich kozłów, a skały są schronieniem dla królików.

¹⁹ Uczył księżyc, aby odmierzał czas; słońce zna swój zachód.

²⁰ Sprowadzasz ciemność i nastaje noc, w której wychodzą wszystkie zwierzęta leśne.

²¹ Lwiątko ryczą za łupem i szukają swego pokarmu od Boga.

²² Słońce wstaje, schodzą się razem i kładą się w swoich jamach.

²³ *Wtedy* wychodzi człowiek do swojej roboty i do swojej pracy aż do wieczora.

²⁴ O, jak liczne są twoje dzieła, PANIE! Wszystkie je uczyniłeś mądrze, ziemia jest pełna twego bogactwa.

²⁵ Oto morze wielkie i szerokie, w nim niezliczone istoty pełzające, zwierzęta małe i wielkie.

²⁶ Po nim pływają okręty i Lewiatan, którego stworzyłeś, aby w nim igrał.

²⁷ Wszystko to czeka na ciebie, abyś dał im pokarm we właściwym czasie.

²⁸ *Gdy* dajesz im, zbierają; gdy otwierasz swą rękę, sycą się dobrami.

²⁹ *Lecz gdy* ukrywasz swe oblicze, trwożą się; gdy odbierasz im ducha, giną i obracają się w proch.

³⁰ *Gdy* wysyłasz twego ducha, zostają stworzone i odnawiasz oblicze ziemi.

³¹ Niech chwała PANA trwa na wieki, niech się raduje PAN swymi dziełami.

³² Patrzy na ziemię, a ona drży, dotyka gór, a dymią.

³³ Będę śpiewał PANU, póki żyję; będę śpiewał memu Bogu, póki istnieję.

³⁴ Moje rozmyślanie o nim wdzięczne będzie, rozraduję się w PANU.

³⁵ Niech zostaną wytraceni z ziemi grzesznicy i niech nie będzie już niegodziwych! Błogosław, moja duszo, PANA. Alleluja.

105 Wystawiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie jego dzieła wśród narodów.

² Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich jego cudach.

³ Chlubcie się jego świętym imieniem, niech się weseli serce szukających PANA.

⁴ Szukajcie PANA i jego mocy, szukajcie zawsze jego oblicza.

⁵ Przypominajcie sobie dzieła, które czynił; jego cuda i wyroki jego ust.

⁶ Wy, potomkowie Abrahama, jego słudzy; wy, synowie Jakuba, jego wybrańcy!

⁷ On jest PANEM, naszym Bogiem, jego sądy po całej ziemi.

⁸ Pamięta wiecznie o swoim przymierzu; o słowie, które nakazał po tysiąc pokoleń;

⁹ *O przymierzu*, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze złożonej Izaakowi.

¹⁰ Ustanowił je jako prawo dla Jakuba, dla Izraela jako wieczne przymierze;

¹¹ Mówiąc: Tobie dam ziemię Kanaan jako dział waszego dziedzictwa;

¹² Kiedy ich było niewielu, nieliczni i obcy w niej.

¹³ I wędrowali od narodu do narodu, z *jednego* królestwa do innego ludu;

¹⁴ Nikomu nie pozwolił ich krzywdzić, nawet karcił królów z ich powodu, *mówiąc*:

¹⁵ Nie dotykajcie moich pomazańców, a moim prorokom nie czyńcie *nic* złego.

¹⁶ Potem przywołał głód na ziemię i zniszczył cały zapas chleba.

¹⁷ Posłał przed nimi męża, Józefa, który został sprzedany jako niewolnik;

¹⁸ Którego nogi ranili pętami, a w żelazo zakuto jego ciało;

¹⁹ Aż do *tego* czasu, gdy jego słowo się spełniło, słowo PANA doświadczało go.

²⁰ Posłał król i kazał go uwolnić, władca narodu wypuścił go na wolność.

²¹ Ustanowił go panem swego domu i władcą wszystkich swoich posiadłości;

²² Aby rządził jego dostojnikami według swego uznania i jego starszych nauczał mądrości.

²³ Potem Izrael wszedł do Egiptu, a Jakub był gościem w ziemi Chama;

²⁴ Gdzie *Bóg* bardzo rozmnożył swój lud i uczynił go potężniejszym od jego wrogów.

²⁵ Odmienił ich serca, żeby znienawidzili jego lud i postępowali przebiegle wobec jego sług.

²⁶ Posłał Mojżesza, swego sługę, i Aarona, którego wybrał;

²⁷ Pokazali im jego znaki i cuda w ziemi Chama.

²⁸ Zesłał ciemności i nastał mrok, i nie buntowali się przeciw jego słowu.

²⁹ Zamienił ich wody w krew i pozabijał ich ryby.

³⁰ Ich ziemia wydała mnóstwo żab, *były* nawet w komnatach królewskich.

³¹ Rozkazał i zjawiły się rozmaite muchy i wszy w całym ich kraju.

³² Zesłał grad zamiast deszczu, ogień płonący na ich ziemię.

³³ Zniszczył ich winnice i figowce i połamał drzewa w ich kraju.

³⁴ Rozkazał i zjawiła się szarańcza, niezliczone mnóstwo larw;

³⁵ I pożarły całą zieleń w ich kraju, i zjadły płody ich ziemi.

³⁶ Zabił też wszystko, co pierworodne w ich ziemi, pierwociny wszelkiej ich siły.

³⁷ Wyprowadził ich ze srebrem i złotem i nie było słabego wśród ich plemion.

³⁸ Egipt się radował, gdy wychodzili, bo ogarnął go strach przed nimi.

³⁹ Rozpostarł obłok jak osłonę, a ogień, by świecił w nocy.

⁴⁰ Na *ich* żądanie zesłał przepiórki i nasycił ich chlebem z nieba.

⁴¹ Otworzył skałę i trysnęły wody, popłynęły po suchych miejscach *jak* rzeka;

⁴² Pamiętał bowiem o swoim świętym słowie i o Abrahamie, swym słudze.

⁴³ Wyprowadził swój lud wśród wesela, swoich wybranych wśród radości.

⁴⁴ I dał im ziemię pogan, i zawładnęli dorobkiem narodów;

⁴⁵ Aby zachowywali jego nakazy i przestrzegali jego praw. Alleluja.

106 Alleluja. Wystawiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

² Któż wypowie wielkie dzieła PANA i ogłosi całą jego chwałę?

³ Błogosławieni, którzy strzegą sądu i czynią sprawiedliwość w każdym czasie.

⁴ Pamiętaj o mnie, PANIE, przez miłość do swego ludu; nawiedź mnie swoim zbawieniem;

⁵ Abym widział szczęście twoich wybranych, cieszył się radością twego narodu i chlubił się razem z twoim dziedzictwem.

⁶ Zgrzeszyliśmy wraz z naszymi ojcami, popełniliśmy nieprawość i postąpiliśmy niegodziwie.

⁷ Nasi ojcowie w Egipcie nie zrozumieli twoich cudów, nie pamiętali wielkości twego miłosierdzia, lecz buntowali się nad Morzem Czerwonym.

⁸ A jednak ich wybawił przez wzgląd na swoje imię, aby okazać swą moc.

⁹ Zgromił Morze Czerwone i wyschło; i przeprowadził ich przez głębiny *jak* przez pustynię.

¹⁰ Tak wybawił ich z ręki tego, który ich nienawidził, i odkupił ich z ręki wroga.

¹¹ Wody okryły ich ciemięców, nie został ani jeden z nich.

¹² Wtedy uwierzyli jego słowom i śpiewali na jego chwałę.

¹³ Szybko *jednak* zapomnieli o jego dziełach, nie czekali na jego rady.

¹⁴ Pałali żądzą na pustyni, na próbę wystawiali Boga na pustkowiu.

¹⁵ I dał im, czego żądali, lecz zesłał na ich dusze wycieńczenie.

¹⁶ Gdy w obozie zazdrościli Mojżeszowi i Aaronowi, świętemu PANA;

¹⁷ Otworzyła się ziemia i pochłonięła Datana, i zakryła zgromadzenie Abirama;

¹⁸ I zapłonął ogień w tym zgromadzeniu, płomień spalił niegodziwych.

¹⁹ Zrobili cielca na Horebie i odlanemu posągowi oddali pokłon;

²⁰ I zamienili swą chwałę na podobieństwo wołu jedzącego trawę.

²¹ Zapomnieli o Bogu, swoim wybawcy, który dokonywał wielkich czynów w Egipcie;

²² Cudownych dzieł w ziemi Chama, rzeczy strasznych nad Morzem Czerwonym.

²³ Dlatego powiedział, że wytraciłby ich, gdyby Mojżesz, jego wybrany, nie stanął w wyłomie przed nim, aby odwrócić jego gniew, by *ich* nie wytracił.

²⁴ Wzgardzili też wspaniałą ziemią, nie wierząc jego słowu.

²⁵ I szemrząc w swoich namiotach, nie byli posłuszni głosowi PANA.

²⁶ Dlatego podniósł na nich swoją rękę, aby ich wytracić na pustyni;

²⁷ Aby ich potomstwo rozrzucić wśród pogan i rozproszyć ich po ziemiach.

²⁸ Przyłączyli się też do Baal-Peor i jedli ofiary *składane* umarłym.

²⁹ Tak pobudzili *Boga* do gniewu swymi postępkami, że spadła na nich plaga;

³⁰ Wtedy powstał Pinchas, dokonał sądu i plaga ustała.

³¹ Poczytano mu to za sprawiedliwość po wszystkie pokolenia, na wieki.
³² Rozgniewali go znowu u wód Meriba, *tak że* Mojżesz wiele ucierpiał z ich powodu;
³³ Rozdrażnili bowiem jego ducha i mówił *nierozważnie* swymi ustami.
³⁴ Nie wytępilli narodów, jak im to PAN nakazał.
³⁵ Lecz mieszały się z tymi narodami i nauczyli się ich czynów;
³⁶ I służyli ich bożkom, które stały się dla nich pułapką.
³⁷ Ofiarowali bowiem demonom swoich synów i swoje córki;
³⁸ I przelewali krew niewinną, krew swoich synów i córek, których ofiarowali bożkom Kanaanu, i ziemia została skalana rozlewem krwi.
³⁹ Splamili się swymi czynami i cudzołożyli swymi postępkami.
⁴⁰ Dlatego PAN zapłonął gniewem przeciw swemu ludowi, *tak że* obrzydził sobie swoje dziedzictwo.
⁴¹ I wydał ich w ręce pogan, i panowali nad nimi ci, którzy ich nienawidzili.
⁴² I uciskali ich wrogowie, ujarzmili ich swoją ręką.
⁴³ Wielokrotnie ich ocalał, lecz oni rozgniewali go swymi zamysłami i zostali upokorzeni przez swoje nieprawości.
⁴⁴ A jednak wejrzał na ich ucisk i usłyszał ich wołanie.
⁴⁵ Przypomniawszy sobie bowiem o swoim przymierzu z nimi i pożałował według swej wielkiej litości.
⁴⁶ Wzbudził też litość dla nich u wszystkich, którzy ich uprowadzili w niewolę.
⁴⁷ Wybaw nas, PANIE, nasz Boże, i zgromadź nas spośród pogan, abyśmy wysławiali twoje święte imię i chlubili się twoją chwałą.
⁴⁸ Błogosławiony PAN, Bóg Izraela, od wieków na wieki; niech cały lud powie: Amen. Alleluja.

107 Wysławiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie trwa na wieki.

² Niech *to* mówią odkupieni przez PANA, ci, których odkupił z ręki wroga;
³ I zgromadził z ziem, ze wschodu i zachodu, z północy i południa.
⁴ Błądzili po pustyni, po bezdrożnym pustkowiu, nie znajdując miasta, gdzie mogliby zamieszkać.
⁵ Byli głodni i spragnieni, aż omdlewała w nich dusza.
⁶ A gdy zawołali do PANA w swoim utrapieniu, uwolnił ich z ucisku;
⁷ I prowadził ich prostą drogą, aby doszli do miasta, w którym mogliby zamieszkać.
⁸ Niech wysławiają PANA za jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich;
⁹ Bo napoił spragnioną duszę, a głodną duszę napełnił dobrami.
¹⁰ Siedzieli w ciemności i w cieniu śmierci, spętani nędzą i żelazem;
¹¹ Bo buntowali się przeciw słowom Boga i pogardzili radą Najwyższego.

¹² Dlatego upokorzył ich serce trudem, upadli, a nie było nikogo, kto by im pomógł.
¹³ A *gdy* wołali do PANA w swoim utrapieniu, wybawił ich z ucisku;
¹⁴ Wyprowadził ich z ciemności i z cienia śmierci, a ich pęta rozerwał.
¹⁵ Niech wysławiają PANA za jego miłosierdzie i za cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich.
¹⁶ Bo skruszył bramy spiżowe i połamał żelazne rygle.
¹⁷ Głupcy z powodu swej występnej drogi i nieprawości doznają utrapien.
¹⁸ Ich dusza brzydzi się wszelkim pokarmem i zbliżają się do bram śmierci.
¹⁹ A *gdy* wołają do PANA w swoim utrapieniu, wybawia ich z udręczeń.
²⁰ Posłał swoje słowo i uzdrowił ich, i wybawił ich z grobu.
²¹ Niech wysławiają PANA za jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich;
²² I niech składają ofiary dziękczynienia, i głoszą z radością jego dzieła.
²³ Ci, którzy na statkach wyruszają w morze, handlujący na wielkich wodach;
²⁴ Widzą dzieła PANA i jego cuda w głębinach.
²⁵ Gdy daje rozkaz, powstaje wichur i podnoszą się fale morskie.
²⁶ Oni wstępują aż *do* nieba i zstępują w głębiny, *tak że* ich dusza mdleje w niebezpieczeństwie.
²⁷ Chwieją się i zataczają jak pijany, a cała ich mądrość zanika.
²⁸ Gdy wołają do PANA w swoim utrapieniu, wybawia ich z udręczeń.
²⁹ Zamienia burzę w ciszę, *tak że* uspokajają się jej fale.
³⁰ Wtedy oni weselą się, *że* ucichły; i tak przyprowadza ich do upragnionego portu.
³¹ Niech wysławiają PANA za jego miłosierdzie i cudowne dzieła *wobec* synów ludzkich.
³² Niech go wywyższają w zgromadzeniu ludu i w radzie starszych niech go chwałą.
³³ Zamienia rzeki w pustynię, a źródła wód w suchą ziemię;
³⁴ Ziemię urodzajną *zamienia* w jałową z powodu niegodziwości tych, którzy w niej mieszkają.
³⁵ Pustynię zamienia w jezioro, a suchą ziemię w źródła wód.
³⁶ I osadza tam głodnych, aby zakładali miasta do zamieszkania;
³⁷ I obsiewali pole, sadzili winnice i zbierali obfity plon.
³⁸ Błogosławi im *tak, że* bardzo się rozmnażają, i nie zmniejsza *liczebności* ich bydła.
³⁹ Ale potem maleje ich liczba i upokorzeni są uciskiem, nędzą i utrapieniem;
⁴⁰ On wylewa wzgardę na władców i sprawia, *że* błądzą po bezdrożach pustkowia.
⁴¹ Lecz podnosi nędznego z utrapienia i rozmnaża jego rodzinę jak stado.

⁴²Widząc to, prawi rozwesela się, a wszelka nieprawość zamknie swe usta.

⁴³Kto jest tak mądry, aby tego upatrywał i rozumiał litość PANA?

Pieśń. Psalm Dawida.

108 Boże, moje serce jest gotowe; będę ci śpiewać i wysławiać cię, także i moja chwała.

²Obudź się, cytro i harfo, gdy o świcie powstanę.

³Będę cię wysławiać wśród ludu, PANIE, będę ci śpiewał wśród narodów.

⁴Twoje miłosierdzie bowiem jest wielkie, *sięga* ponad niebiosa, a twoja prawda aż pod obłoki.

⁵Bądź wywyższony ponad niebiosa, Boże, a twoja chwała ponad całą ziemię;

⁶Aby twoi umiłowani byli ocaleni, wybaw ich swoją prawicą i wysłuchaj mnie.

⁷Bóg przemówił w swej świętości: Będę się weselić, rozdzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę.

⁸Mój jest Gilead, mój i Manasses, Efraim mocą mojej głowy, Juda moim prawodawcą.

⁹Moab jest moją miednicą do mycia, na Edom rzucę moje obuwie, nad Filistęą zatriumfuję.

¹⁰Kto mnie wprowadzi do miasta warownego? Kto mnie doprowadzi aż do Edomu?

¹¹Czy nie ty, Boże, który nas odrzuciłeś? Czy nie wyruszysz, Boże, z naszymi wojskami?

¹²Udziel nam pomocy w ucisku, bo próżna jest pomoc ludzka.

¹³W Bogu będziemy mężni, on podepcze naszych wrogów.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

109 Boże mojej chwały, nie milcz;
²Bo otworzyły się przeciwko mnie usta niegodziwego i usta podstępного; mówili przeciwko mnie językiem kłamliwym;
³Otoczyli mnie słowami nienawiści i walczą przeciwko mnie bez przyczyny.

⁴Sprzeciwiają mi się w zamian za moją miłość, choć ja się *za nich* modliłem.

⁵Odpłacają mi złem za dobro i nienawiścią za moją miłość.

⁶Postaw nad nim niegodziwego, a szatan niech stoi po jego prawicy.

⁷Gdy stanie przed sądem, niech wyjdzie potępiony, a jego modlitwa niech zamieni się w grzech.

⁸Niech jego dni będą krótkie, a jego urząd niech przejmie inny.

⁹Niech jego dzieci będą sierotami, a jego żona wdową.

¹⁰Niech jego dzieci będą tułaczami i żebrzą, niech żebrzą z *dala* od swoich opustoszałych miejsc.

¹¹Niech lichwiarz przejmie wszystko, co ma, a obcy niech rozgrabią *owoc* jego pracy.

¹²Niech nie będzie nikogo, kto by mu okazał miłosierdzie; niech nie będzie nikogo, kto by się zlitował nad jego sierotami.

¹³Niech jego potomkowie zostaną wykorzystani, niech ich imię zginie w drugim pokoleniu.

¹⁴Niech PAN pamięta nieprawość jego przodków, a grzech jego matki niech nie będzie zgładzony.

¹⁵Niech będą zawsze przed PANEM, aż wykorzeni z ziemi pamięć o nich;

¹⁶Dlatego że nie pamiętał, by okazać miłosierdzie, ale prześladował człowieka nędznego i ubogiego, a strapionego w sercu chciał zabić.

¹⁷Skoro umiłował przekleństwo, niech na niego spadnie; *skoro* nie chciał błogosławieństwa, niech się od niego oddali.

¹⁸Ubierał się w przekleństwo jak w szatę, więc niech wejdzie jak woda do jego wnętrzości i jak oliwa do jego kości.

¹⁹Niech mu będzie jak płaszcz, który go okrywa, i jak pas, który go zawsze opasuje.

²⁰Taka niech będzie zapłata od PANA dla moich przeciwników i tych, którzy źle mówią przeciwko mojej duszy.

²¹Ale ty, BOŻE, Panie, ujmij się za mną przez wzgląd na twoje imię; ocal mnie, bo wielkie jest twoje miłosierdzie.

²²*Jestem* bowiem ubogi i nędzny, a moje serce we mnie jest zranione.

²³Niknę jak cień, który się chyli, strząsają mnie jak szarańczę.

²⁴Moje kolana słabną od postu, a moje ciało wychudło bez tłuszczu.

²⁵Stałem się też dla nich pośmiewiskiem; *gdy* mnie widzą, kiwają głowami.

²⁶Wspomóż mnie, PANIE, mój Boże; wybaw mnie według swego miłosierdzia;

²⁷Aby mogli poznać, że to twoja ręka; że ty, PANIE, to uczyniłeś.

²⁸Niech oni przeklinają, ale ty błogosław; *gdy* powstają, niech będą zawstydzeni, a twój sługa niech się weseli.

²⁹Niech moi przeciwnicy okryją się hańbą i niech się okryją własnym wstydem jak płaszczem.

³⁰Będę wielce wysławiał PANA swymi ustami i pośród tłumu będę go chwalić;

³¹Bo staję po prawicy nędznego, aby go wybawić od tych, którzy osądzają jego duszę.

Psalm Dawida.

110 Powiedział PAN do mego Pana: Usiądź po mojej prawicy, aż położę twoich wrogów jako podnózek pod twoje stopy.

²Laskę twojej mocy pošle PAN z Syjonu, *mówiąc*: Panuj pośród twoich wrogów.

³Twój lud będzie ochoczy w dniu twej potęgi, w ozdobie świętości i z łona jutrzzenki; twoja jest rosa młodości.

⁴PAN przysiągł i nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

⁵Pan po twojej prawicy zetrze królów w dniu swego gniewu.

⁶Będzie sądził narody i trupami napełni wszystko; roztrzaska głowy *panujące* nad wieloma ziemiami.

⁷Ze strumienia będzie pił po drodze, dlatego podniesie głowę.

111 Alleluja. Będę wystawiał PANA całym sercem w radzie prawych i w zgromadzeniu.

²Wielkie są dzieła PANA, rozważane przez wszystkich, którzy je miłują.

³Jego dzieło jest chwalebne i wspaniałe, a jego sprawiedliwość trwa na wieki.

⁴Pamiętnymi uczynił swe cuda; miłosierny i litościwy jest PAN.

⁵Dał pokarm tym, którzy się go boją, pamięta wiecznie o swoim przymierzu.

⁶Okazał swemu ludowi potęgę swoich dzieł, dając mu dziedzictwo pogan.

⁷Dzieła rąk jego to prawda i sąd, niezmiennie są wszystkie jego przykazania;

⁸Ustalone na wieki wieków, ustanowione w prawdzie i prawości.

⁹Zesłał swemu ludowi odkupienie, ustanowił na wieki swoje przymierze; jego imię jest święte i straszne.

¹⁰Bojaźń PANA jest początkiem mądrości; prawdziwego rozumu *nabywają* wszyscy, którzy wypełniają *jego przykazania*; jego chwała trwa na wieki.

112 Alleluja. Błogosławiony człowiek, który boi się PANA i ma upodobanie w jego przykazaniach.

²Jego potomstwo będzie potężne na ziemi, pokolenie prawych będzie błogosławione.

³Dobrobyt i bogactwo są w jego domu, a jego sprawiedliwość trwa na wieki.

⁴Dla prawych wschodzi światłość w ciemności; *on jest łaskawy, miłosierny i sprawiedliwy.*

⁵Dobry człowiek lituje się i pożycza, *i prowadzi swoje sprawy rozważnie.*

⁶Na pewno nigdy się nie zachwieje, sprawiedliwy na wieki pozostanie w pamięci.

⁷Nie będzie się bał złej nowiny, jego serce jest stateczne, ufa PANU.

⁸Jego serce jest umocnione, nie będzie się bał, aż zobaczy *pomstę* nad swymi wrogami.

⁹Rozrzucił i dał ubogim, jego sprawiedliwość trwa na wieki, jego róg będzie wywyższony w chwale.

¹⁰Niegodziwy zobaczy to i rozgniewa się, zgrzytnie zębami i uschnie, pragnienie niegodziwych zginie.

113 Alleluja. Chwalcie, słudzy PANA, chwalcie imię PANA.

²Niech imię PANA będzie błogosławione, odtąd aż na wieki.

³Od wschodu słońca aż do jego zachodu, niech imię PANA będzie pochwalone.

⁴PAN jest wywyższony ponad wszystkie narody, jego chwała ponad niebiosy.

⁵Któż jak PAN, nasz Bóg, który mieszka na wysokości;

⁶Który zniża się, aby patrzeć na to, co jest na niebie i na ziemi?

⁷Podnosi nędznego z prochu, a z gnoju podnosi ubogiego;

⁸Aby go posadzić z książętami, z książętami swego ludu;

⁹On sprawia, że niepłodna staje się matką domu, cieszącą się dziećmi. Alleluja.

114 Gdy Izrael wychodził z Egiptu, dom Jakuba spośród ludu obcego języka;

²Juda stał się jego świątynią, Izrael jego panowaniem.

³Morze to ujrzało i uciekło, Jordan wstecz się odwrócił.

⁴Góry skakały jak barany, pagórki jak jagnięta.

⁵Morze, *cóż ci się stało*, żeś uciekło, a tobie, Jordanie, że wstecz się odwróciłeś?

⁶Góry, że skakałyście jak barany, a wy, pagórki, jak jagnięta?

⁷Zadrżij, ziemio, przed obliczem Pana, przed obliczem Boga Jakuba;

⁸Który zamienia skałę w jezioro, a krzemień w źródło wód.

115 Nie nam, PANIE, nie nam, ale twemu imieniu daj chwałę za twoje miłosierdzie i prawdę.

²Czemu mają mówić poganie: Gdzież teraz *jest* ich Bóg?

³A nasz Bóg *jest* w niebie, czyni wszystko, co zechce.

⁴Ich bożki *to* srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich.

⁵Usta mają, ale nie mówią; mają oczy, ale nie widzą.

⁶Uszy mają, ale nie słyszą; mają nozdrza, ale nie czują.

⁷Ręce mają, ale nie dotykają; mają nogi, ale nie chodzą; ani gardłem swoim nie wydają głosu.

⁸Niech będą do nich podobni ci, którzy je robią, *i* wszyscy, którzy im ufają.

⁹Izraelu, ufaj PANU; on jest ich pomocą i tarczą.

¹⁰Domu Aarona, ufaj PANU; on jest ich pomocą i tarczą.

¹¹Wy, którzy się boicie PANA, ufajcie PANU; on jest ich pomocą i tarczą.

¹²PAN pamięta o nas, będzie błogosławił; będzie błogosławił domowi Izraela, będzie błogosławił domowi Aarona.

¹³Będzie błogosławił tym, którzy boją się PANA, *i* małym, *i* wielkim.

¹⁴Rozmnoży was PAN, was *i* waszych synów.

¹⁵Błogosławieni jesteście przez PANA, który stworzył niebo *i* ziemię.

¹⁶Niebiosy są niebiosami PANA, ale ziemię dał synom ludzkim.

¹⁷Umarli nie będą chwalili PANA ani nikt z tych, którzy zstępują do *miejsca* milczenia.

¹⁸Ale my będziemy błogosławili PANA, odtąd aż na wieki. Alleluja.

116 Miłuję PANA, bo usłyszał mój głos *i* moje prośby.

²Nakłonił bowiem swego ucha ku mnie, dlatego będę go wzywał za moich dni.

³ Otoczyły mnie boleści śmierci, utrapienia piekła przeniknęły mnie; przyszedł na mnie ucisk i boleść.

⁴ Wtedy wezwałem imienia PANA, mówiąc: PANIE, proszę, wybaw moją duszę.

⁵ Łaskawy jest PAN i sprawiedliwy, nasz Bóg jest miłosierny.

⁶ PAN strzeże ludzi prostych; byłem uciśniony, a wybawił mnie.

⁷ Powróć, moja duszo, do swego odpoczynku, bo PAN dobrze ci uczynił.

⁸ Wybawił bowiem moją duszę od śmierci, oczy moje od płaczu, moją nogę od upadku.

⁹ Będę chodził przed obliczem PANA w ziemi żyjących.

¹⁰ Uwierzyłem i dlatego przemówiłem; byłem bardzo strapiony.

¹¹ Powiedziałem w zatrwożeniu: Każdy człowiek to kłamca.

¹² Cóż oddam PANU za wszystkie jego dobrodziejstwa, które mi *wyświadczył*?

¹³ Wezmę kielich zbawienia i będę wzywać imienia PANA.

¹⁴ Moje śluby złożone PANU wypełnię teraz przed całym jego ludem.

¹⁵ Cenna jest w oczach PANA śmierć jego świętych.

¹⁶ O PANIE, jestem twoim sługą; jestem twoim sługą i synem twojej służącej; rozerwałś moje więzy.

¹⁷ Tobie złożę ofiarę chwały i będę wzywać imienia PANA.

¹⁸ Moje śluby złożone PANU wypełnię teraz przed całym jego ludem;

¹⁹ W dziedzińcach domu PANA, pośrodku ciebie, Jeruzalem! Alleluja.

117 Chwalcie PANA, wszystkie narody! Chwalcie go, wszyscy ludzie!

² Wielkie jest bowiem jego miłosierdzie nad nami, a prawda PANA *trwa* na wieki. Alleluja.

118 Wysławiajcie PANA, bo jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

² Niech powie teraz Izrael, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

³ Niech powie teraz dom Aarona, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

⁴ Niech powiedzą teraz ci, którzy się boją PANA, że jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

⁵ Wzywałem PANA w ucisku; PAN mnie wysłuchał i postawił mnie na miejscu przestronnym.

⁶ PAN jest ze mną, nie będę się bał; cóż może mi uczynić człowiek?

⁷ PAN jest ze mną wśród tych, którzy mi pomagają, więc zobaczę *pomstę* nad tymi, którzy mnie nienawidzą.

⁸ Lepiej ufać PANU, niż polegać na człowieku.

⁹ Lepiej ufać PANU, niż polegać na władcach.

¹⁰ Wszystkie narody mnie otoczyły, ale w imię PANA wytępiłem je.

¹¹ Otoczyły mnie, tak, otoczyły mnie, ale w imię PANA wytępiłem je.

¹² Otoczyły mnie jak pszczoły, ale zgasły *jak* ogień z cierni, bo w imię PANA wytępiłem je.

¹³ Pchnąłeś mnie silnie, abym upadł, ale PAN mi pomógł.

¹⁴ PAN *jest* moją siłą i pieśnią, on stał się moim zbawieniem.

¹⁵ Głos radości i zbawienia w namiotach sprawiedliwych: Prawica PANA działa potężnie;

¹⁶ Prawica PANA jest wywyższona, prawica PANA działa potężnie.

¹⁷ Nie umrę, lecz będę żył i opowiadał dzieła PANA.

¹⁸ PAN ukarał mnie surowo, ale nie wydał mnie na śmierć.

¹⁹ Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wejdę w nie i będę wysławiał PANA.

²⁰ To jest brama PANA, którą wchodzi sprawiedliwi.

²¹ Będę cię wysławiać, bo mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem.

²² Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym.

²³ PAN to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach.

²⁴ Oto dzień, który PAN uczynił, weselmy się i radujmy się w nim.

²⁵ Proszę, PANIE, wybaw teraz; proszę, PANIE, daj pomyślność.

²⁶ Błogosławiony, który przychodzi w imię PANA; błogosławimy wam z domu PANA.

²⁷ Bóg jest PANEM, on nas oświecił; przywiążcie baranki powrozami aż do rogów ołtarza.

²⁸ Ty jesteś moim Bogiem, będę cię wysławiać; mój Boże, będę cię wywyższać.

²⁹ Wysławiajcie PANA, bo *jest* dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki.

» Alef

119 Błogosławieni ci, których droga jest nieskalana, którzy zgodnie z prawem PANA postępują.

² Błogosławieni ci, którzy strzegą jego świadectw i szukają go całym sercem;

³ *Którzy* nie czynią nieprawości, *ale* chodzą jego drogami.

⁴ Ty rozkazałeś pilnie przestrzegać twoich nakazów.

⁵ Oby moje drogi były skierowane na przestrzeganie twoich praw!

⁶ Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie twoje przykazania.

⁷ Będę cię wysławiał w szczerości serca, gdy nauczę się twoich sprawiedliwych praw.

⁸ Będę przestrzegał twoich praw, nigdy mnie nie opuszczaj.

» Bet

⁹ W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę? Gdy zachowuje się według twego słowa.

¹⁰ Z całego serca cię szukam, nie pozwól mi zboczyć od twoich przykazań.

¹¹ W swoim sercu zachowuję twoje słowa, aby nie zgrzeszyć przeciwko tobie.

¹² Błogosławiony jesteś, PANIE; naucz mnie twoich praw.

¹³ Swoimi wargami opowiadam wszystkie nakazy twoich ust.

¹⁴ Cieszę się drogą twoich świadectw bardziej niż z wszelkiego bogactwa.

¹⁵ Rozmyślam o twoich przykazaniach i przypatruję się twoim drogom.

¹⁶ Rozkoszuję się twoimi prawami i nie zapominam twoich słów.

ג Gimel

¹⁷ Okaż dobroć swemu słudze, *abym żył i przestrzegał twoich słów.*

¹⁸ Otwórz moje oczy, abym ujrział cuda twego prawa.

¹⁹ Jestem obcym na ziemi, nie ukrywaj przede mną twoich przykazań.

²⁰ Moja dusza omdlewa, tęskniąc cały czas za twoimi sądami.

²¹ Zgromiłeś pysznych, przekłęci są ci, którzy odstępują od twoich przykazań.

²² Oddał ode mnie hańbę i wzgardę, gdyż przestrzegam twoich świadectw.

²³ Władcy też zasiadają i mówią przeciwko mnie, lecz twój sługa rozmyśla o twoich prawach.

²⁴ Twoje świadectwa też są moją rozkoszą i moimi doradcami.

ד Dalet

²⁵ Moja dusza przylgnęła do prochu, ożyw mnie według twego słowa.

²⁶ Opowiedziałem ci moje drogi i wysłuchałeś mnie; naucz mnie twoich praw.

²⁷ Spraw, bym zrozumiał drogę twoich nakazów, a będę rozmyślał o twoich cudownych dziełach.

²⁸ Dusza moja rozplywa się we łzach ze smutku, umocnij mnie według twego słowa.

²⁹ Oddał ode mnie drogę kłamstwa, a obdarz mnie swoim prawem.

³⁰ Wybrałem drogę prawdy, a twoje nakazy stawiam *przed sobą.*

³¹ Przylgnąłem do twoich świadectw; PANIE, nie pozwól mi zaznać wstydu.

³² Pobiegnę drogą twoich przykazań, gdy rozszerzysz moje serce.

ה He

³³ Naucz mnie, PANIE, drogi twoich praw, a będę jej strzegł aż do końca.

³⁴ Daj mi rozum, abym zachował twoje prawo; żebym go przestrzegał z całego serca.

³⁵ Spraw, bym chodził ścieżką twoich przykazań, gdyż w nich mam upodobanie.

³⁶ Nakłoń moje serce do twoich świadectw, a nie do chciwości.

³⁷ Odwróć moje oczy, aby nie patrzyły na marność, ożyw mnie na twojej drodze.

³⁸ Utwierdź swoje słowo względem twego sługi, który się oddał twojej bojaźni.

³⁹ Oddał ode mnie mą hańbę, której się boję, bo twoje sądy są dobre.

⁴⁰ Oto pragnę twoich nakazów; ożyw mnie w swej sprawiedliwości.

ו Waw

⁴¹ Niech zstąpi na mnie twoja łaskawość, PANIE, twoje zbawienie według twego słowa;

⁴² Abym mógł dać odpowiedź temu, który mi urąga, bo ufam twojemu słowu.

⁴³ I nie wyjmuj z moich ust słowa prawdy, bo twoich sądów oczekuję.

⁴⁴ I będę zawsze strzegł twego prawa, na wieki wieków.

⁴⁵ A będę chodził drogą przestronną, bo szukam twoich nakazów.

⁴⁶ Owszem, będę mówił o twoich świadectwach przed królami i nie doznam wstydu.

⁴⁷ Będę się rozkoszował twoimi przykazaniami, które umiłowałem.

⁴⁸ Wznoszę też swoje ręce ku twoim przykazaniom, które miłuję, i będę rozmyślał o twoich prawach.

ז Zain

⁴⁹ Pamiętaj o słowie danym twemu słudze, na którym *to słowie* kazałeś mi polegać.

⁵⁰ To jest moja pociecha w utrapieniu, bo twoje słowo mnie ożywia.

⁵¹ Pyszni bardzo się ze mnie naśmiewają, lecz nie odstępuję od twego prawa.

⁵² Pamiętam o twoich wiecznych sądach, PANIE, i pocieszam się nimi.

⁵³ Strach mnie ogarnął z powodu niegodziwych, którzy porzucają twoje prawo.

⁵⁴ Twoje prawa są dla mnie pieśniami w domu mego pielgrzymowania.

⁵⁵ Nocą wspominam twoje imię, PANIE, i strzegę twego prawa.

⁵⁶ To mam, bo przestrzegam twoich przykazań.

ח Het

⁵⁷ PANIE, *ty jesteś* moim udziałem, przyrzekłem przestrzegać twoich słów.

⁵⁸ Modliłem się przed twoim obliczem z całego serca, zlituj się nade mną według twego słowa.

⁵⁹ Rozmyślałem nad moimi drogami i zwracałem kroki ku twoim świadectwom.

⁶⁰ Spieszyłem się i nie zwlekałem z przestrzeganiem twoich przykazań.

⁶¹ Hufce niegodziwych złupiły mnie, *ale* nie zapominam twego prawa.

⁶² O północy wstaję, aby wystawiać cię za twoje sprawiedliwe sądy.

⁶³ Jestem przyjacielem wszystkich, którzy boją się ciebie, i tych, którzy przestrzegają twoich przykazań.

⁶⁴ PANIE, ziemia jest pełna twego miłosierdzia; naucz mnie twoich praw.

ט Tet

⁶⁵ Wyświadczyłeś dobro twemu słudze, PANIE, według twego słowa.

⁶⁶ Naucz mnie trafnego sądu i wiedzy, bo uwierzyłem twoim przykazaniom.

⁶⁷ Zanim doznałem utrapienia, błdziłem; lecz teraz przestrzegam twego słowa.

⁶⁸ Jesteś dobry i czynisz dobro; naucz mnie twoich praw.

⁶⁹ Zuchwali zmyślili przeciwko mnie kłamstwo, *ale* ja całym sercem strzegę twoich przykazań.

⁷⁰ Serce ich utyło jak sadło, *ale* ja rozkoszuję się twoim prawem.

⁷¹ Dobrze to dla mnie, że zostałem uciśniony, abym się nauczył twoich praw.

⁷² Prawo twoich ust *jest* lepsze dla mnie niż tysiące sztuk złota i srebra.

◊ Jod

⁷³ Twoje ręce mnie uczyniły i ukształtowały; daj mi rozum, abym się nauczył twoich przykazań;

⁷⁴ Bojący się ciebie, widząc mnie, będą się radować, że pokładam nadzieję w twoim słowie.

⁷⁵ Wiem, PANIE, że twoje sądy są sprawiedliwe i że słusznie mnie trapiłeś.

⁷⁶ Proszę cię, niech mnie ucieszy twoje miłosierdzie według twego słowa do twego sługi.

⁷⁷ Niech przyjdzie na mnie twoje miłosierdzie, abym żył; bo twoje prawo jest moją rozkoszą.

⁷⁸ Niech się zawstydzą zuchwali, bo niesłusznie znieważali mnie, *ale* ja będę rozmyślać o twoich przykazaniach.

⁷⁹ Niech się zwrócić do mnie ci, którzy się boją ciebie, i ci, którzy znają twoje świadectwa.

⁸⁰ Niech moje serce będzie nienagane w twoich prawach, abym nie doznał wstydu.

◊ Kaf

⁸¹ Moja dusza tęskni do twego zbawienia, pokładam nadzieję w twoim słowie.

⁸² Moje oczy słabną, *czekając* na twoje słowo, gdy mówię: Kiedy mnie pocieszysz?

⁸³ Chociaż jestem jak bukłak w dymie, *jednak* nie zapomniałem twoich praw.

⁸⁴ Ile będzie dni twego sługi? Kiedy wykonasz wyrok na tych, którzy mnie prześladują?

⁸⁵ Doły wykopali dla mnie zuchwali, którzy nie postępują według twego prawa.

⁸⁶ Wszystkie twoje przykazania są prawdą; bez powodu mnie prześladują; pomóż mi.

⁸⁷ Omal nie zgładzili mnie na ziemi; ja zaś nie porzuciłem twoich przykazań.

⁸⁸ Według twego miłosierdzia ożyw mnie, abym strzegł świadectwa twoich ust.

◊ Lamed

⁸⁹ Na wieki, o PANIE, twoje słowo trwa w niebie.

⁹⁰ Z pokolenia na pokolenie twoja prawda; ugruntowałaś ziemię i trwa.

⁹¹ *Wszystko* trwa do dziś według twego rozporządzenia; to wszystko służy tobie.

⁹² Gdyby twoje prawo nie było moją rozkoszą, dawno zginąłbym w moim utrapieniu.

⁹³ Nigdy nie zapomnę twoich przykazań, bo nimi mnie ożywiłeś.

⁹⁴ Twoim jestem, wybaw mnie, bo szukam twoich przykazań.

⁹⁵ Czyhają na mnie niegodziwi, aby mnie stracić, *ale* ja rozważam twoje świadectwa.

⁹⁶ Widziałem koniec wszelkiej doskonałości, *ale* twoje przykazanie jest bezkresne.

◊ Mem

⁹⁷ O, jakże miłuję twoje prawo! Przez cały dzień o nim rozmyślam.

⁹⁸ Czynisz mnie mądrzejszym od moich nieprzyjaciół dzięki twoim przykazaniom, bo mam je zawsze przed sobą.

⁹⁹ Stałem się rozumniejszy od wszystkich moich nauczycieli, bo rozmyślam o twoich świadectwach.

¹⁰⁰ Jestem roztropniejszy od starszych, bo przestrzegam twoich przykazań.

¹⁰¹ Powstrzymuję swoje nogi od wszelkiej drogi złej, abym strzegł twego słowa.

¹⁰² Nie odstępuję od twoich nakazów, bo ty mnie uczysz.

¹⁰³ O, jakże słodkie są twoje słowa dla mego podniebienia! Są *słodsze* niż miód dla moich ust.

¹⁰⁴ Dzięki twoim przykazaniom nabywam rozumu; dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki fałszywej.

◊ Nun

¹⁰⁵ Twoje słowo jest pochodnią dla moich nóg i światłością na mojej ścieżce.

¹⁰⁶ Złożyłem przysięgę i wypełnię ją, będę przestrzegał twoich sprawiedliwych nakazów.

¹⁰⁷ Jestem bardzo strapiony; PANIE, ożyw mnie według słowa twego.

¹⁰⁸ PANIE, przyjmij dobrowolne ofiary moich ust i naucz mnie twoich nakazów.

¹⁰⁹ Moja dusza jest stale w niebezpieczeństwie, *ale* nie zapominam twojego prawa.

¹¹⁰ Niegodziwi zastawili na mnie sidła, lecz *ja* nie odstępuję od twoich przykazań.

¹¹¹ Wziąłem twoje świadectwa jako wieczne dziedzictwo, bo są radością mego serca.

¹¹² Nakłoniłem moje serce, by zawsze wykonywać twoje prawa, aż do końca.

◊ Samech

¹¹³ Nienawidzę *chwiejnych* myśli, *ale* miłuję twoje prawo.

¹¹⁴ Ty jesteś moją ucieczką i tarczą, pokładam nadzieję w twoim słowie.

¹¹⁵ Odstąpcie ode mnie, złoczyńcy, będę strzegł przykazania mego Boga.

¹¹⁶ Wesprzyj mnie według słowa twego, abym żył, i niech nie doznam wstydu ze względu na moją nadzieję.

¹¹⁷ Podtrzymaj mnie, a będę wybawiony i będę rozmyślał zawsze o twoich prawach.

¹¹⁸ Podeptałeś wszystkich, którzy odstępują od twoich praw, bo ich zdrada to fałsz.

119 Odrzucasz *jak* żużel wszystkich niegodziwych ziemi; dlatego miłuję twoje świadectwa.
 120 Moje ciało drży ze strachu przed tobą, bo lękam się twoich sądów.

‣ *Ajin*

121 Sprawowałem sąd i sprawiedliwość; nie wydawaj mnie moim ciemierzcom.
 122 Bądź poręczycielem dla twego sługi ku dobremu, aby nie uciskali mnie zuchwalcy.
 123 Moje oczy słabną, *czekając* na twoje zbawienie i na słowo twojej sprawiedliwości.
 124 Postąp ze swoim sługą według twego miłosierdzia i naucz mnie twoich praw.
 125 Jestem twoim sługą, daj mi rozum, abym poznał twoje świadectwa.
 126 Już czas, PANIE, abyś działał, *bo* naruszono twoje prawo.
 127 Dlatego umiłowałem twoje przykazania nad złoto, nad szczere złoto.
 128 Bo wszystkie *twoje* przykazania uznaję za prawdziwe, a nienawidzę wszelkiej fałszywej drogi.

‣ *Pe*

129 Twoje świadectwa są przedziwne, dlatego moja dusza ich strzeże.
 130 Początek twoich słów oświeca *i* daje rozum prostym.
 131 Otwieram usta i wzdycham, bo pragnąłem twoich przykazań.
 132 Spójrz na mnie i zmiłuj się nade mną, jak postępujesz z tymi, którzy miłują twoje imię.
 133 Utwierdź moje kroki w twoim słowie, niech nie panuje nade mną żadna nieprawość.
 134 Wybaw mnie z ludzkiego ucisku, abym strzegł twoich nakazów.
 135 Rozjaśnij swe oblicze nad twoim sługą i naucz mnie twoich praw.
 136 Strumienie wód płyną z mych oczu, bo nie strzegą twego prawa.

‣ *Cade*

137 Sprawiedliwy jesteś, PANIE, i słuszne są twoje sądy.
 138 Twoje świadectwa, które nadałeś, są sprawiedliwe i bardzo wierne.
 139 Gorliwość pożarła mnie, bo moi nieprzyjaciele zapominają twoje słowa.
 140 Twoje słowo jest w pełni wypróbowane, dlatego twój sługa je kocha.
 141 Ja jestem mały i wzgardzony, *lecz* nie zapominam twoich przykazań.
 142 Twoja sprawiedliwość jest sprawiedliwością wieczną, a twoje prawo jest prawdą.
 143 Ucisk i utrapienie spadły na mnie, *lecz* twoje przykazania są moją rozkoszą.
 144 Sprawiedliwość twoich świadectw *trwa* na wieki; daj mi rozum, a będę żył.

‣ *Kof*

145 Wołam z całego serca, wysłuchaj mnie, o PANIE, a będę strzegł twoich praw.
 146 Wołam do ciebie, wybaw mnie, a będę strzegł twoich świadectw.
 147 Wstaję przed światem i wołam, oczekuję na twoje słowo.
 148 Moje oczy wyprzedzają strażę nocne, abym mógł rozmyślać o twoim słowie.
 149 PANIE, usłysz mój głos według twego miłosierdzia; ożyw mnie według twego wyroku.
 150 Zbliżają się niegodziwi prześladowcy, są daleko od twego prawa.
 151 Blisko *jesteś*, PANIE, i wszystkie twoje przykazania są prawdą.
 152 Od dawna wiem o twoich świadectwach, że ugruntowałeś je na wieki.

‣ *Resz*

153 Wejrzyj na moje utrapienie i wyzwól mnie, bo nie zapomniałem twego prawa.
 154 Broń mojej sprawy i wybaw mnie; ożyw mnie według twego słowa.
 155 Zbawienie *jest* daleko od niegodziwych, bo nie szukają twoich praw.
 156 Wielka jest twoja litość, PANIE; ożyw mnie według twoich wyroków.
 157 Liczni są moi prześladowcy i nieprzyjaciele; *lecz* nie uchylam się od twoich świadectw.
 158 Widziałem przestępców i czułem odrazę, że nie przestrzegali twego słowa.
 159 Patrz, jak miłuję twoje nakazy, PANIE; ożyw mnie według twego miłosierdzia.
 160 Podstawą twego słowa *jest* prawda, a wszelki wyrok twojej sprawiedliwości *trwa* na wieki.

‣ *Szin*

161 Władcy prześladowają mnie bez przyczyny; moje serce zaś boi się twoich słów.
 162 Raduję się z twego słowa jak ten, który znajduje wielki łup.
 163 Nienawidzę kłamstwa i brzydzę się *nim*, *ale* miłuję twoje prawo.
 164 Chwalę cię siedem razy dziennie za twoje sprawiedliwe sądy.
 165 Wielki pokój dla tych, którzy miłują twoje prawo, a nie doznają żadnego zgorszenia.
 166 PANIE, oczekuję na twoje zbawienie i zachowuję twoje przykazania.
 167 Moja dusza przestrzega twoich świadectw, bo bardzo je miłuję.
 168 Przestrzegam twoich przykazań i świadectw, bo wszystkie moje drogi są przed tobą.

‣ *Taw*

169 PANIE, niech dotrze moje wołanie przed twoje oblicze, daj mi zrozumienie według słowa twego.
 170 Niech dojdzie moja prośba przed twoje oblicze, ocal mnie według twojej obietnicy.
 171 Moje wargi wygłoszą chwałę, gdy nauczysz mnie twoich praw.

¹⁷² Mój język będzie głosił twoje słowo, bo wszystkie twoje przykazania są sprawiedliwością.

¹⁷³ Niech twoja ręka będzie mi pomocą, *bo* wybrałem twoje przykazania.

¹⁷⁴ PANIE, pragnę twego zbawienia, a twoje prawo *jest* moją rozkoszą.

¹⁷⁵ Pozwól mojej duszy żyć, a będzie cię chwalić; niech twoje nakazy będą dla mnie pomocą.

¹⁷⁶ Błędzę jak zgubiona owca; szukaj twego sługi, bo nie zapominam twoich przykazań.

Pieśń stopni.

120 Wołałem do PANA w swoim utrapieniu i wysłuchał mnie.

² Ocal, PANIE, moją duszę od warg kłamiwych *i* od zdradliwego języka.

³ Cóż będzie ci dane albo co się stanie z tobą, zdradliwy języku?

⁴ Ostre strzały mocarza i węgle z jałowca.

⁵ Biada mi, że przebywam w Meszek i mieszkam w namiotach Kedaru.

⁶ Moja dusza długo mieszka z tymi, którzy nienawidzą pokoju.

⁷ *Ja jestem za pokojem*, ale gdy o tym mówię, oni są za wojną.

Pieśń stopni.

121 Oczy moje podnoszę ku góróm, skąd przyjdzie mi pomoc.

² Moja pomoc *jest* od PANA, który stworzył niebo i ziemię.

³ Nie pozwoli zachwiać się twojej nodze; twój stróż nie drzemie.

⁴ Oto ten, który strzeże Izraela, nie zdrzemnie się ani nie zaśnie.

⁵ PAN jest twoim stróżem, PAN *jest* cieniem twoim po twojej prawicy.

⁶ Słońce nie porazi cię za dnia ani księżyc w nocy.

⁷ PAN będzie cię strzegł od wszelkiego zła; on będzie strzegł twojej duszy.

⁸ PAN będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia, odtąd aż na wieki.

Pieśń stopni Dawida.

122 Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu PANA.

² Nasze nogi stanęły w twoich bramach, o Jeruzalem!

³ Jeruzalem, *pięknie* budowane jak miasto, w jedną całość zespolone;

⁴ Bo tam wstępują pokolenia, pokolenia PANA, do świadectwa Izraela, aby wysławiać imię PANA.

⁵ Tam bowiem są postawione trony sądu, trony domu Dawida.

⁶ Proście o pokój dla Jeruzalem: Niech się szczęści tym, którzy cię miłują.

⁷ Niech będzie pokój w twoich murach i spokój w twoich pałacach.

⁸ Ze względu na moich braci i dla moich przyjaciół będę teraz ci życzył pokoju.

⁹ Ze względu na dom PANA, naszego Boga, będę zabiegał o twoje dobro.

Pieśń stopni.

123 Do ciebie podnoszę moje oczy, który mieszkasz w niebie.

² Oto jak oczy sług *są zwrócone* na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak nasze oczy na PANA, Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.

³ Zmiłuj się nad nami, PANIE; zmiłuj się nad nami, bo jesteśmy nad miarę nasyceni wzgardą.

⁴ Nasza dusza jest nad miarę nasycona szyderstwem bezbożnych i wzgardą pysznych.

Pieśń stopni Dawida.

124 Gdyby PAN nie był z nami, niech powie teraz Izrael;

² Gdyby PAN nie był z nami, gdy ludzie powstawali przeciwko nam;

³ Wtedy połknęliby nas żywcem, gdy płonęli gniewem przeciwko nam;

⁴ Wtedy wody zalałyby nas, a potok porwałby nasze dusze;

⁵ Wtedy gwałtowne wody porwałyby nasze dusze.

⁶ Błogosławiony PAN, który nas nie wydał na pastwę ich zębom.

⁷ Nasza dusza umknęła jak ptak z siideł ptaszników; sidła się podarły, a my uciekliśmy.

⁸ Nasza pomoc jest w imieniu PANA, który stworzył niebo i ziemię.

Pieśń stopni.

125 Ci, którzy ufają PANU, są jak góra Syjon, która się nie porusza, *ale* trwa na wieki.

² *Jak góry otaczają Jeruzalem, tak* PAN otacza swój lud, teraz i na wieki.

³ Nie zaciąży bowiem berło niegodziwych nad losem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali swych rąk ku nieprawości.

⁴ Czyń dobrze, PANIE, dobrym i tym, którzy są prawego serca.

⁵ A tych, którzy zbaczą na kręte swe drogi, niech PAN odprawi wraz z czyniącymi nieprawość. Niech *będzie* pokój nad Izraelem.

Pieśń stopni.

126 Gdy PAN odwrócił niewolę Syjonu, byliśmy jak we śnie.

² Wtedy usta nasze napełniły się śmiechem, a nasz język radością; wtedy mówiono między narodami: PAN uczynił wielkie rzeczy dla nich.

³ PAN uczynił dla nas wielkie rzeczy i z tego się radujemy.

⁴ Odwróć, PANIE, naszą niewolę jak strumienie na południu.

⁵ Ci, którzy sięją we łzach, będą żąć z radością.

⁶ Kto wychodzi z płaczem, niosąc drogie ziarno, powróci z radością, przynosząc swoje snopy.

Pieśń stopni dla Salomona.

127 Jeśli PAN nie zbuduje domu, na próżno trzaskają ci, którzy go wznoszą; jeśli PAN nie będzie strzegł miasta, na próżno czuwa strażnik.

² Daremne jest dla was wstawać rano, wysiadywać do późna i jeść chleb boleści, bo to on daje sen swemu umiłowanemu.

³ Oto dzieci są dziedzictwem od PANA, a owoc łona nagrodą.

⁴ Jak strzały w ręku mocarza, tak są dzieci zrodzone z młodu.

⁵ Błogosławiony mąż, który napełnił nimi swój kołczan; nie doznają wstydu, gdy się w bramie będą rozprawiać z nieprzyjaciółmi.

Pieśń stopni.

128 Błogosławiony każdy, kto się boi PANA; kto kroczy jego drogami.

² Bo będziesz spożywać z pracy twoich rąk; będziesz błogosławionym i będzie ci się dobrze wiodło.

³ Twoja żona będzie jak płodna winorośl obok twego domu; twoje dzieci jak sadzonki oliwne dokoła twego stołu.

⁴ Oto tak będzie błogosławiony mąż, który się boi PANA.

⁵ Niech ci PAN błogosławi z Syjonu, abyś oglądał dobro Jeruzalem po wszystkie dni twego życia;

⁶ I abyś oglądał dzieci twoich synów i pokój nad Izraelem.

Pieśń stopni.

129 Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, niech powie teraz Izrael;

² Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, lecz mnie nie przemogli.

³ Zorali mój grzbiet oracze i długie bruzdy porobili.

⁴ Ale PAN jest sprawiedliwy; poprzecinał powrozy niegodziwych.

⁵ Niech się zawstydzą i cofną wszyscy, którzy nienawidzą Syjonu.

⁶ Będą jak trawa na dachu, która usycha, zanim zakwitnie;

⁷ Którą żniwiarz nie napełni swej garści ani swego naręcza ten, który wiąże snopy.

⁸ I nie powiedzą przechodnie: Niech będzie z wami błogosławieństwo PANA albo: Błogosławimy wam w imię PANA.

Pieśń stopni.

130 Z głębokości wołam do ciebie, PANIE.

² Panie, wysłuchaj mego głosu. Nakłoń swych uszu na głos mojego błagania.

³ PANIE, jeśli będziesz zważał na nieprawości, o Panie, któż się ostoi?

⁴ Ale u ciebie jest przebaczenie, aby się ciebie bano.

⁵ Oczekuję PANA, moja dusza oczekuje; i w jego słowie pokładam nadzieję.

⁶ Moja dusza oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu, *bardziej niż* ci, którzy strzegą do poranka.

⁷ Niech Izrael oczekuje PANA; u PANA bowiem jest miłosierdzie i u niego obfite odkupienie.

⁸ On sam odkupi Izraela ze wszystkich jego nieprawości.

Pieśń stopni Dawida.

131 PANIE, moje serce nie wywyższa się i moje oczy nie są wyniosłe ani nie ubiegam się o wielkie rzeczy albo zbyt cudowne dla mnie.

² Doprawdy uciszyłem i uspokoilem swoją duszę jak *dziecko* odstawione od *piersi* swej matki; moja dusza jest jak *dziecko* odstawione.

³ Niech Izrael pokłada nadzieję w PANU odtąd na wieki.

Pieśń stopni.

132 Pamiętaj, PANIE, Dawida i wszystkie jego utrapienia;

² Jak przysiągł PANU i ślubował potężnemu Bogu Jakuba, *mówiąc*:

³ Zaprawdę, nie wejdę do przybytku, do mego domu, i nie wstąpię na posłanie mego łóża;

⁴ I nie dam zasnąć swoim oczom ani drzemać swoim powiekom;

⁵ Póki nie znajdę miejsca dla PANA, mieszkania dla potężnego Boga Jakuba.

⁶ Oto usłyszeliśmy o niej w Efrata, znaleźliśmy ją na polach leśnych.

⁷ Wejźmy do jego przybytków, oddajmy pokłon u podnóżka jego stóp.

⁸ Powstań, PANIE, i *wejź* do miejsca twego odpoczynku, ty i arka twojej mocy.

⁹ Niech twoi kapłani ubiorą się w sprawiedliwość, a twoi święci niech się radują.

¹⁰ Ze względu na Dawida, twego sługę, nie odtrącaj oblicza twego pomazańca.

¹¹ Przysiągł PAN Dawidowi prawdę i nie wycofa się z tego: Z owocu twoich bioder posadzę na twoim tronie.

¹² Jeśli twoi synowie będą strzegli mojego przymierza i moich świadectw, których ich nauczę, to wtedy i ich synowie aż na wieki będą siedzieli na twoim tronie.

¹³ PAN bowiem wybrał Syjon i upodobał *go* sobie na mieszkanie:

¹⁴ To będzie mój odpoczynek aż na wieki; tu będę mieszkał, bo *go* sobie upodobałem.

¹⁵ Będę obficie błogosławił jego żywność, a jego ubogich nasycę chlebem.

¹⁶ Jego kapłanów przyodzieję zbawieniem, a jego święci będą wołać radośnie.

¹⁷ *Tam* sprawię, że zakwitnie róg Dawida; tam zgotuję pochodnię memu pomazańcowi.

¹⁸ Okryję jego nieprzyjaciół wstydem, ale nad nim rozkwitnie jego korona.

Pieśń stopni Dawida.

133 Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia
zgodnie mieszkają.

²Jest to jak wyborny olejek na głowę, który
spływa na brodę, na brodę Aarona; który spływa na
brzeg jego szat;

³Jak rosa Hermonu, która opada na góry Syjon; tam
bowiem PAN daje błogosławieństwo i życie na wieki.

Pieśń stopni.

134 Oto błogosławcie PANA, wszyscy słudzy
PANA, którzy nocami stoicie w domu PANA.

²Wzniescie wasze ręce ku świętyni i
błogosławcie PANA.

³Niech cię błogosławi z Syjonu PAN, który stworzył
niebo i ziemię.

135 Alleluja. Chwalcie imię PANA; chwalcie,
słudzy PANA;

²Którzy stoicie w domu PANA, w
przedsionkach domu naszego Boga.

³Chwalcie PANA, bo PAN jest dobry; śpiewajcie jego
imieniu, bo *jest* wdzięczne.

⁴PAN bowiem wybrał sobie Jakuba i Izraela na
swoją szczególną własność.

⁵Wiem, że wielki jest PAN, a nasz Pan jest ponad
wszystkimi bogami.

⁶Wszystko, co PAN chce, to czyni na niebie i na
ziemi, w morzu i we wszystkich głębinach.

⁷On sprawia, że mgły wznoszą się z krańców ziemi;
wywołuje błyskawice i deszcz, wydobywa wiatr ze
swoich skarbców;

⁸Poraził pierworodnych w Egipcie, od człowieka aż
do zwierzęcia.

⁹Zesłał znaki i cuda pośród ciebie, Egipcie; na
faraona i na wszystkie jego sługi.

¹⁰Pobił wiele narodów i zgładził potężnych królów;

¹¹Sychona, króla Amorytów, i Oga, króla Baszanu, i
wszystkie królestwa Kanaanu;

¹²I dał ich ziemię w dziedzictwo, w dziedzictwo
Izraelowi, swemu ludowi.

¹³Twoje imię, PANIE, *trwa* na wieki; twoja pamięć,
PANIE, z pokolenia na pokolenie.

¹⁴Bo PAN będzie sądzić swój lud i zmiłuje się nad
swymi sługami.

¹⁵Bożki pogan to srebro i złoto, dzieło ludzkich rąk.

¹⁶Mają usta, ale nie mówią; mają oczy, ale nie
widzą;

¹⁷Mają uszy, ale nie słyszą, i nie ma oddechu w ich
ustach.

¹⁸Podobni są do nich ci, którzy je robią, i wszyscy,
którzy w nich pokładają ufność.

¹⁹Domu Izraela, błogosławcie PANA; domu Aarona,
błogosławcie PANA.

²⁰Domu Lewiego, błogosławcie PANA; wy, którzy
się boicie PANA, błogosławcie PANA.

²¹Niech będzie błogosławiony z Syjonu PAN, który
mieszka w Jeruzalem. Alleluja.

136 Wystawiajcie PANA, bo jest dobry; bo na
wieki jego miłosierdzie.

²Wystawiajcie Boga bogów, bo na wieki
jego miłosierdzie.

³Wystawiajcie Pana panów, bo na wieki jego
miłosierdzie;

⁴Tego, który sam czyni wielkie cuda, bo na wieki
jego miłosierdzie.

⁵Tego, który w mądrości uczynił niebiosa, bo na
wieki jego miłosierdzie;

⁶Tego, który rozpostarł ziemię nad wodami, bo na
wieki jego miłosierdzie;

⁷Tego, który uczynił wielkie światła, bo na wieki
jego miłosierdzie;

⁸Słońce, aby panowało we dnie, bo na wieki jego
miłosierdzie;

⁹Księżyc i gwiazdy, aby panowały w nocy, bo na
wieki jego miłosierdzie.

¹⁰Tego, który poraził Egipt w jego pierworodnych,
bo na wieki jego miłosierdzie.

¹¹Tego, który wyprowadził spośród niego Izraela,
bo na wieki jego miłosierdzie;

¹²Mocną ręką i wyciągniętym ramieniem, bo na
wieki jego miłosierdzie.

¹³Tego, który rozdzielił Morze Czerwone na części,
bo na wieki jego miłosierdzie;

¹⁴I przeprowadził środkiem Izraela, bo na wieki
jego miłosierdzie.

¹⁵I wrzucił faraona z jego wojskiem w Morze
Czerwone, bo na wieki jego miłosierdzie.

¹⁶Tego, który prowadził swój lud przez pustynię, bo
na wieki jego miłosierdzie.

¹⁷Tego, który pobił wielkich królów, bo na wieki
jego miłosierdzie;

¹⁸I zgładził potężnych królów, bo na wieki jego
miłosierdzie;

¹⁹Sychona, króla Amorytów, bo na wieki jego
miłosierdzie;

²⁰I Oga, króla Baszanu, bo na wieki jego
miłosierdzie.

²¹I dał ich ziemię w dziedzictwo, bo na wieki jego
miłosierdzie;

²²W dziedzictwo Izraelowi, swemu słudze, bo na
wieki jego miłosierdzie.

²³Tego, który w naszym poniżeniu pamiętał o nas,
bo na wieki jego miłosierdzie.

²⁴I wybawił nas od naszych nieprzyjaciół, bo na
wieki jego miłosierdzie.

²⁵Tego, który daje pokarm wszelkiemu ciału, bo na
wieki jego miłosierdzie.

²⁶Wystawiajcie Boga niebios, bo na wieki jego
miłosierdzie.

137 Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i
płakaliśmy, wspominając Syjon.

²Na wierzbach tamtej krainy zawiesiliśmy
nasze harfy;

³Bo tam ci, którzy nas wzięli w niewolę, żądali od
nas pieśni, a nasi ciemiężcy – radości, *mówiąc*:
Śpiewajcie nam *którąś* z pieśni Syjonu.

⁴Jakże możemy śpiewać pieśń PANA na obcej
ziemi?

⁵Jeśli zapomnę o tobie, Jeruzalem, niech sama o
sobie zapomni moja prawica.

⁶Niech mi język przylgnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie, jeśli nie postawię Jeruzalem ponad największą moją radość.

⁷Pamiętaj, PANIE, synów Edomu i dzień Jeruzalem, gdy mówili: Zburzcie, zburzcie je aż do jego fundamentu.

⁸O córko Babilonu, i ty będziesz spustoszona. Błogosławiony, kto ci odpłaci za zło, jakie nam uczyniłaś.

⁹Błogosławiony, kto schwyci i roztrzaska twe dzieci o skałę.

Psalm Dawida.

138

Będę cię wysławiał, PANIE, z całego mego serca; będę ci śpiewał wobec bogów.

²Oddam ci pokłon ku twej świętej świątyni i będę wysławiał twoje imię za miłosierdzie twoje i prawdę; bo wywyższyłeś twoje imię i słowo ponad wszystko.

³W dniu, gdy cię wzywałem, wysłuchałeś mnie i mocą posiłkeś moją duszę.

⁴Wszyscy królowie będą cię wysławiali, PANIE, gdy usłyszają słowa twoich ust.

⁵I będę śpiewał o drogach PANA, że wielka jest chwała PANA.

⁶A choć wywyższony jest PAN, jednak ma wzgląd na pokornego, a wyniosłego poznaje z daleka.

⁷Choćbym chodził pośród utrapienia, ożywisz mnie; wyciągniesz swoją rękę przeciw gniewowi moich nieprzyjaciół, a twoja prawica mnie wybawi.

⁸PAN dokona *wszystkiego* za mnie. PANIE, twoje miłosierdzie trwa na wieki; nie opuszczaj dzieł twoich rąk.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

139

PANIE, przeniknąłeś *mnie* i znasz mnie.

²Wiesz, kiedy siedzę i wstaję, z daleka znasz moje myśli.

³Otoczasz moją ścieżkę i spoczynek, wszystkie moje drogi są ci znane.

⁴Zanim na *moim* języku pojawi się słowo, ty, PANIE, już je znasz.

⁵Otoczasz mnie z tyłu i z przodu i położyłeś na mnie twoją rękę.

⁶Zbyt cudowna jest dla mnie *twoja* wiedza; jest wzniosła, nie mogę jej pojąć.

⁷Dokąd ujdę przed twoim duchem? Dokąd ucieknę przed twoim obliczem?

⁸Jeśli wstąpię do nieba, *jesteś* tam; jeśli przygotuję sobie posłanie w piekle, tam też *jesteś*.

⁹Gdybym wziął skrzydła zorzy porannej, aby zamieszkać na krańcu morza;

¹⁰I tam twoja ręka prowadziłaby mnie i twoja prawica by mnie podtrzymała.

¹¹Jeśli powiem: Na pewno zakryją mnie ciemności, to i noc *będzie* dokoła mnie światłem.

¹²Nawet ciemność *nic* przed tobą nie skryje, dla ciebie noc świeci jak dzień, ciemność jest jak światłość.

¹³Ty bowiem panujesz nad moimi nerkami; okryłeś mnie w łonie mojej matki.

¹⁴Wysławiam cię, bo zostałem stworzony w sposób zadziwiający i cudowny; przedziwne są twoje dzieła, a moja dusza zna je bardzo dobrze.

¹⁵Żadna moja kość nie była zakryta przed tobą, gdy zostałem stworzony w skrytości i misternie złożony w głębiach ziemi.

¹⁶Twoje oczy widziały niedoskonały płód mego ciała; w twojej księdze są zapisane wszystkie *moje* członki i dni, w *które* były kształtowane, gdy jeszcze żadnego z nich nie było.

¹⁷Jak drogie są dla mnie twoje myśli, Boże! Jak wielka jest ich liczba!

¹⁸Gdybym chciał je zliczyć, byłoby ich więcej niż piasku; gdy się budzę, jeszcze jestem z tobą.

¹⁹Zgładzisz, Boże, niegodziwego; niech odstąpią ode mnie ludzie krwawi;

²⁰*Którzy* mówią obrzydliwości przeciwko tobie, twoi wrogowie nadaremnie biorą *twoje imię*.

²¹Czy nie nienawidzę tych, PANIE, którzy nienawidzą ciebie? I nie brzydzę się tymi, którzy przeciwko tobie powstają?

²²Nienawidzę ich pełnią nienawiści i mam *ich* za wrogów.

²³Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce; wypróbuj mnie i poznaj moje myśli;

²⁴I zobacz, czy *jest* we mnie droga nieprawości, a prowadź mnie drogą wieczną.

Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.

140

Wybaw mnie, PANIE, od złego człowieka; strzeż mnie od okrutnika;

²*Od tych*, którzy knują w sercu złe rzeczy, każdego dnia zbierają się na wojnę.

³Wystrzają swe języki jak węże, jad żmii pod ich wargami. Sela.

⁴Zachowaj mnie, PANIE, od rąk niegodziwego, strzeż mnie od okrutnika; *od tych*, którzy postanowili zwalić mnie z nóg.

⁵Pyszni zastawili na mnie sidła i *przygotowali* powrozy; rozciągnęli sieci przy ścieżce; zastawili na mnie pułapkę. Sela.

⁶Powiedziałem PANU: Ty jesteś moim Bogiem; wysłuchaj, PANIE, głosu moich błagań.

⁷Panie BOŻE, mocy mego zbawienia, który osłaniasz moją głowę w dniu bitwy;

⁸Nie spełniaj, PANIE, pragnień niegodziwego; nie wspomagaj jego złych zamysłów, aby się nie podniósł. Sela.

⁹Niech nieprawość ich *własnych* warg okryje wodza tych, którzy mnie otoczyli.

¹⁰Niech na nich spadną rozżarzone węgle; niech będą wrzuceni do ognia i do głębokich dołów, by już nie powstałi.

¹¹Niech oszczerca nie będzie utwierdzony na ziemi, a człowiek okrutny upadnie przygnieciony złem.

¹²Wiem, że PAN ujmie się za strapionym i pomści krzywdę nędzarzy.

¹³ Zaprawdę sprawiedliwi będą wysławiać twoje imię, a prawi będą mieszkać przed twoim obliczem.

Pieśń Dawida.

141 PANIE, wołam do ciebie, pospiesz ku mnie; wysłuchaj mego głosu, gdy wołam do ciebie.

² Niech moja modlitwa będzie przed tobą *jak* kadzidło, a podniesienie moich rąk *jak* wieczorna ofiara.

³ PANIE, postaw straż przy moich ustach; strzeż drzwi moich warg.

⁴ Nie skłaniaj mego serca ku złemu, abym nie popełniał czynów niegodziwych z ludźmi, którzy czynią nieprawość, i żebym się nie karmił ich rozkoszami.

⁵ Niech mnie bije sprawiedliwy, a *przyjmę to za* miłosierdzie; i niech mnie strofuje, a *będzie mi to* jak wyborny olej, który nie zaszkodzi mojej głowie; bo jeszcze będę się modlił *w czasie* ich nieszcześćcia.

⁶ Gdy ich sędziowie będą zrzućeni do miejsc skalistych, usłyszają moje słowa, bo są wdzięczne.

⁷ *Jak gdyby kto* rąbał i łupał *drwa* na ziemi, *tak* nasze kości są rozrzucone przy wejściu do grobu.

⁸ Ale *podnoszę* swoje oczy do ciebie, BOŻE, Panie; tobie ufam, nie porzucaj mojej duszy.

⁹ Strzeż mnie od sidła, *które* zastawili na mnie, i od pułapek czyniących nieprawość.

¹⁰ Niech niegodziwi wpadną w swoje sieci, podczas gdy ja ujdę cało.

Pieśń pouczająca Dawida, jego modlitwa, gdy był w jaskini.

142 Swoim głosem wołam do PANA; swoim głosem modlę się do PANA.

² Wylewam przed nim swoją troskę i opowiadał mu swoje utrapienie.

³ Gdy mój duch jest we mnie zdruzgotany, ty znasz moją ścieżkę; na drodze, którą chodziłem, zastawili na mnie sidło.

⁴ Oglądałem się na prawo i spojrzałem, *ale* nie było nikogo, kto mnie znał; nie było dla mnie ucieczki, nikt się nie troszczył o moją duszę.

⁵ PANIE, wołam do ciebie, mówiąc: Ty jesteś moją nadzieją, *ty jesteś* moim udziałem w ziemi żyjących.

⁶ Wysłuchaj mego wołania, bo jestem bardzo udręczony; ocal mnie od moich prześladowców, bo są mocniejsi ode mnie.

⁷ Wyprowadź moją duszę z więzienia, abym chwalił twoje imię; sprawiedliwi otoczą mnie, gdy okażesz mi dobroć.

Psalms Dawida.

143 PANIE, wysłuchaj mojej modlitwy i nadstaw ucha na moje prośby; wysłuchaj mnie w swojej wierności i sprawiedliwości.

² A nie stawiaj przed sądem swojego sługi, bo nikt z żyjących nie będzie usprawiedliwiony przed tobą.

³ Nieprzyjaciół bowiem prześladowała moja dusza, powalił na ziemię moje życie; sprawił, że muszę mieszkać w ciemności jak dawno umarły.

⁴ I mój duch jest zdruzgotany we mnie, serce we mnie niszczy.

⁵ Wspominam dawne dni, rozmyślam o wszystkich twoich dziełach i rozważam czyny twoich rąk.

⁶ Wyciągam ku tobie swoje ręce; moja dusza *pragnie* ciebie jak sucha ziemia. Sela.

⁷ Wysłuchaj mnie prędko, PANIE; mój duch omdlewa; nie ukrywaj przede mną swego oblicza, bym się nie stał jak ci, którzy schodzą do dołu.

⁸ Spraw, abym rano słyszał o twoim miłosierdziu, bo tobie ufam; oznajmij mi drogę, którą mam chodzić, bo do ciebie wznoszę moją duszę.

⁹ Ocal mnie od moich wrogów, PANIE; do ciebie się uciekam.

¹⁰ Naucz mnie czynić twoją wolę, bo ty jesteś moim Bogiem; twój duch jest dobry; prowadź mnie do ziemi prawości.

¹¹ Ożyw mnie, PANIE, dla twojego imienia; ze względu na twoją sprawiedliwość wyprowadź moją duszę z utrapienia.

¹² W swoim miłosierdziu wytrać moich wrogów i zgładź wszystkich przeciwników mojej duszy, bo jestem twoim sługą.

Pieśń Dawida.

144 Błogosławiony PAN, moja skała, który zaprawia moje ręce do walki, a moje palce do wojny.

² Moje miłosierdzie i moja twierdza, moja warownia, mój wybawiciel i moja tarcza; ten, któremu ufam, on mi poddaje mój lud.

³ PANIE, czym jest człowiek, że zwracasz na niego uwagę? *Albo* syn człowieczy, że go poważasz?

⁴ Człowiek jest podobny do marności; jego dni jak cień, który przemija.

⁵ PANIE, nachyl twoich niebios i zstąp; dotknij gór, a będą dymić.

⁶ Zabłyśnij błyskawicą i rozprosz ich; wypuść swoje strzały i poraż ich.

⁷ Wyciągnij swą rękę z wysokości; wybaw mnie i ocal z wielkich wód, z rąk cudzoziemców;

⁸ Których usta mówią kłamstwo, a ich prawica jest prawicą fałszywą.

⁹ Boże, zaśpiewam tobie nową pieśń; będę ci śpiewał przy *dźwiękach* lutni i harfy o dziesięciu strunach.

¹⁰ Ty dajesz królom zwycięstwo, a Dawida, swego sługę, wybawiasz od srogiego miecza.

¹¹ Wybaw mnie i ocal z rąk cudzoziemców, których usta mówią kłamstwo, a ich prawica jest prawicą fałszywą;

¹² Aby nasi synowie byli jak szczepy wyrosłe w swojej młodości, a nasze córki jak kamienie węgielne, wyrzeźbione na wzór pałacu;

¹³ Aby nasze spichlerze były pełne, obficie zaopatrzone we wszystko, nasze stada rodziły tysiące i dziesięć tysięcy w naszych zagrodach;

¹⁴ Aby nasze woły były tłuste, żeby nie było włamań ani ucieczek, ani narzekania na naszych ulicach.

¹⁵ Błogosławiony lud, któremu się tak dzieje.
Błogosławiony lud, którego Bogiem jest PAN.

Pieśń pochwalna Dawida.

145 Będę cię wywyższać, Boże mój, królu mój, i będę błogosławić twe imię na wieki wieków.

² Każdego dnia będę cię błogosławić i chwalić twoje imię na wieki wieków.

³ Wielki jest PAN i godzien wielkiej chwały, a jego wielkość jest niezbadana.

⁴ Pokolenie pokoleniu będzie wychwalać twoje dzieła i opowiadać o twoich potężnych czynach.

⁵ Będę wystawiać wspaniałość chwały twojego majestatu i twoje cudowne dzieła.

⁶ I będę mówić o mocy twoich straszliwych czynów, a ja będę opowiadać twoją wielkość.

⁷ Będą wystawiać pamięć twojej wielkiej dobroci i śpiewać o twojej sprawiedliwości.

⁸ Łaskawy jest PAN i litościwy, nieskory do gniewu i bardzo miłosierny.

⁹ Dobry jest PAN dla wszystkich, a jego miłosierdzie nad wszystkimi jego dziełami.

¹⁰ Twoje dzieła będą cię wystawiać, PANIE, a twoi święci będą ci błogosławić.

¹¹ Będą opowiadać o chwale twego królestwa i mówić o twojej potędze;

¹² Aby oznajmić synom ludzkim jego potężne czyny i wspaniałą chwałę jego królestwa.

¹³ Twoje królestwo jest królestwem wiecznym, a twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia.

¹⁴ PAN podtrzymuje wszystkich, którzy upadają, i podnosi wszystkich przygnębionych.

¹⁵ Oczy wszystkich oczekują ciebie, a ty im dajesz pokarm we właściwym czasie.

¹⁶ Otwierasz swoją rękę i nasycasz do woli wszystko, co żyje.

¹⁷ Sprawiedliwy jest PAN we wszystkich swoich drogach i miłosierny we wszystkich swoich dziełach.

¹⁸ Bliski jest PAN wszystkim, którzy go wzywają; wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie.

¹⁹ Spełni pragnienia tych, którzy się go boją; usłysz ich wołanie i wybawi ich.

²⁰ PAN strzeże wszystkich, którzy go miłują; a wytraci wszystkich niegodziwych.

²¹ Moje usta będą głosić chwałę PANA i niech wszelkie ciało błogosławi jego święte imię na wieki wieków.

146 Alleluja. Chwal, duszo moja, PANA.

² Będę chwalić PANA, póki żyję; będę śpiewał memu Bogu, póki będę istniał.

³ Nie pokładajcie ufności we władcach ani w żadnym synu ludzkim, u którego nie ma wybawienia.

⁴ Opuszcza go duch i wraca do swojej ziemi; w tymże dniu zginą *wszystkie* jego myśli.

⁵ Błogosławiony ten, kogo pomocą jest Bóg Jakuba, kto nadzieję pokłada w PANU, jego Bogu;

⁶ Który uczynił niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest; który dochowuje prawdy na wieki;

⁷ Który oddaje sprawiedliwość pokrzywdzonym i daje chleb głodnym; PAN uwalnia więźniów.

⁸ PAN otwiera oczy ślepych; PAN podnosi przygnębionych; PAN miłuje sprawiedliwych.

⁹ PAN strzeże przychodniów, wspomaga sierotę i wdowę, ale krzyżuje drogę niegodziwych.

¹⁰ PAN będzie królował na wieki, twój Bóg, o Syjonie, z pokolenia na pokolenie. Alleluja.

147 Chwalcie PANA, bo dobrze jest śpiewać naszemu Bogu; jest to bowiem miłe i piękna jest chwała.

² PAN buduje Jeruzalem i gromadzi rozproszonych Izraela.

³ On uzdrawia skruszonych w sercu i opatruje ich rany.

⁴ On liczy gwiazdy, nazywa każdą z nich po imieniu.

⁵ Wielki jest nasz Pan i zasobny w moc; jego mądrość jest niezmierna.

⁶ PAN podnosi pokornych, a niegodziwych poniża aż do ziemi.

⁷ Śpiewajcie PANU z dziękczynieniem; śpiewajcie naszemu Bogu przy dźwiękach harfy;

⁸ Który okrywa niebiosa obłokami i przygotowuje deszcz dla ziemi; który sprawia, że trawa rośnie na górach;

⁹ Który daje pokarm bydłu i młodym krukom wołającym *do niego*.

¹⁰ Nie lubuje się w mocy konia ani nie ma upodobania w goleniach mężczyzny.

¹¹ PAN ma upodobanie w tych, którzy się go boją, którzy ufają jego miłosierdziu.

¹² Chwal PANA, Jeruzalem; chwal swego Boga, Syjonie.

¹³ On bowiem umacnia zasuwę twoich bram i błogosławi synów twoich pośród ciebie.

¹⁴ Zapewnia pokój w twoich granicach i syci cię najwyborniejszą pszenicą.

¹⁵ On wysłał swój rozkaz na ziemię; szybko biegnie jego słowo.

¹⁶ On daje śnieg jak wełnę, rozsypuje szron jak popiół.

¹⁷ Rzuca swój lód jak okruchy; któż ostoi się przed jego zimnem?

¹⁸ Posyła swoje słowo i lody topnieją; wionie swym wiatrem i wody spływają.

¹⁹ Oznajmia swe słowo Jakubowi, swe prawa i sądy Izraelowi.

²⁰ Nie uczynił tak żadnemu narodowi, nie poznali jego sądów. Alleluja.

148 Alleluja. Chwalcie PANA z niebios, chwalcie go na wysokościach.

² Chwalcie go, wszyscy jego aniołowie; chwalcie go, wszystkie jego zastępy.

³ Chwalcie go, słońce i księżycu; chwalcie go, wszystkie gwiazdy świecące.

⁴ Chwalcie go, niebiosa nad niebiosami i wody, które są nad niebiosami.

⁵ Niech chwałą imię PANA, on bowiem rozkazał i zostały stworzone.

⁶ I ustanowił je na wieki wieków; dał prawo, które nie przeminie.

⁷ Chwalcie PANA z ziemi, smoki i wszystkie głębiny.

⁸ Ogniu i gradzie, śniegu i paro, wietrze gwałtowny, wykonujący jego rozkaz;

⁹ Góry i wszystkie pagórki, drzewa owocowe i wszystkie cedry;

¹⁰ Zwierzęta i wszelkie bydło, istoty pełzające i ptactwo skrzydlate.

¹¹ Królowie ziemscy i wszystkie narody; władcy i wszyscy sędziowie ziemi;

¹² Młodzieńcy, a także dziewice, starzy i dzieci;

¹³ Niech chwałą imię PANA, bo tylko jego imię jest wzniosłe, a jego chwała nad ziemią i niebem.

¹⁴ I wywyższył róg swego ludu, chwałę wszystkich jego świętych, *zwłaszcza* synów Izraela, ludu mu bliskiego. Alleluja.

149 Alleluja. Śpiewajcie PANU nową pieśń; niech jego chwała zabrzmie w zgromadzeniu świętych.

² Niech Izrael cieszy się swoim Stwórcą; niech synowie Syjonu radują się swoim Królem.

³ Niech chwałą jego imię tańcem; niech grają mu na bębnie i na harfie.

⁴ PAN bowiem swój lud upodobał sobie; zdobi pokornych zbawieniem.

⁵ Niech święci się radują w chwale *Bożej*, niech śpiewają na swych postaniach.

⁶ Niech chwała Boża będzie na ich ustach, a miecz obosieczny w ich rękach;

⁷ Aby dokonali zemsty na poganach i ukarali narody;

⁸ Aby zakuli ich królów w kajdany, a ich dostojników w żelazne okowy;

⁹ Aby wykonali na nich zapisany wyrok. Taka jest chwała wszystkich jego świętych. Alleluja.

150 Alleluja. Chwalcie Boga w jego świątyni; chwalcie go na firmamencie jego mocy.

² Chwalcie go za jego potężne dzieła; chwalcie go za jego wielką dostojność.

³ Chwalcie go na głośnych trąbach; chwalcie go na cytrze i na harfie.

⁴ Chwalcie go bębniem i tańcem; chwalcie go na strunach i na fletach.

⁵ Chwalcie go na głośnych cymbałach; chwalcie go na cymbałach brzęczących.

⁶ Niech wszystko, co oddycha, chwali PANA. Alleluja.

Przysłów

1 Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla Izraela;
² Do poznania mądrości i karności, do zrozumienia słów roztropnych;
³ Do zdobycia pouczenia w mądrości, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości;
⁴ Do udzielenia prostym rozwagi, a młodemu – wiedzy i roztropności.
⁵ Mądry posłucha i przybędzie mu wiedzy, a rozumny nabędzie rad;
⁶ Aby rozumieć przysłówia i *ich* wykładnię, słowa mądrych i ich zagadki.
⁷ Bojaźń PANA jest początkiem wiedzy, ale głupcy gardzą mądrością i karnością.
⁸ Synu mój, słuchaj pouczenia swego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki;
⁹ Bo one będą wdzięczną ozdobą na twojej głowie i kosztownym łańcuchem na szyi.
¹⁰ Synu mój, jeśli grzesznicy cię namawiają, nie pozwalaj.
¹¹ Jeśli mówią: Chodź z nami, czyhajmy na krew, zaczajmy się na niewinnego bez powodu;
¹² Pożremy ich żywcem jak grób, całych, jak zstępujących do dołu;
¹³ Znajdziemy wszelkie kosztowności, napełnimy swoje domy łupem;
¹⁴ Dziel z nami swój los; miejmy wszyscy jedną sakiewkę.
¹⁵ Synu mój, nie wyruszaj z nimi w drogę; powstrzymaj swoją nogę od ich ścieżki.
¹⁶ Ich nogi bowiem biegną do zła i spieszą się do przelania krwi.
¹⁷ Na próżno zastawia się sieci na oczach wszelkiego ptactwa.
¹⁸ Oni też czyhają na własną krew, czają się na własne życie.
¹⁹ Takie są ścieżki każdego, który jest chciwy zysku; swojemu właścicielowi *taki* zysk odbiera życie.
²⁰ Mądrość woła na dworze, podnosi swój głos na ulicach.
²¹ Woła w największym zgietku, u wrót bram, w mieście wygłasza swoje słowa:
²² Jak długo, prości, będziecie kochać głupotę, szydercy – lubować się w swoim szyderstwie, a głupi – nienawidzić wiedzy?
²³ Nawróćcie się na moje upomnienie; oto wyleję na was mojego ducha, oznajmię wam moje słowa.
²⁴ Ponieważ wołałam, a odmawialiście; wyciągałam rękę, a nikt nie zważał;

²⁵ Owszem, odrzuciliście całą moją radę i nie chcieliście *przyjąć* mojego upomnienia;
²⁶ Dlatego będę się śmiać z waszego nieszczęścia, będę szydzić z was, gdy przyjdzie to, czego się boicie.
²⁷ Gdy nadejdzie jak spustoszenie to, czego się boicie, i *gdy* wasze nieszczęście nadciągnie jak wichler, gdy nadejdzie na was ucisk i cierpienie;
²⁸ Wtedy będą mnie wzywać, a nie wysłucham; będą mnie szukać pilnie, lecz mnie nie znajdą.
²⁹ Bo znienawidzili wiedzę i nie wybrali bojaźni PANA;
³⁰ Ani nie chcieli mojej rady, *a*le gardzili każdym moim upomnieniem.
³¹ Dlatego spożyją owoc swoich dróg i będą nasyceni swymi radami.
³² Bo odstępstwo prostych zabije ich i szczęście głupich zgubi ich.
³³ *A*le kto mnie słucha, będzie mieszkać bezpiecznie i będzie wolny od strachu przed złem.

2 Synu mój, jeśli przyjmiesz moje słowa i zachowasz u siebie moje przykazania;
² Nadstawiając swego ucha na mądrość i nakłaniając swe serce ku rozumowi;
³ Tak, jeśli przywołasz roztropność i swoim głosem wezwiesz rozum;
⁴ Jeśli będziesz jej szukać jak srebra i poszukiwać jej jak ukrytych skarbów;
⁵ Wtedy zrozumiesz bojaźń PANA i dojdiesz do poznania Boga.
⁶ PAN bowiem daje mądrość, z jego ust *pochodzi* wiedza i rozum.
⁷ On *zachowuje* prawdziwą mądrość dla prawych; *on jest* tarczą dla tych, którzy postępują uczciwie;
⁸ Strzeże ścieżek sądu i chroni drogę swoich świętych.
⁹ Wtedy zrozumiesz sprawiedliwość, sąd, prawość i wszelką dobrą ścieżkę.
¹⁰ Gdy mądrość wejdzie do twojego serca i wiedza będzie miła twojej duszy;
¹¹ *Wtedy* rozwaga będzie cię strzegła i rozum cię zachowa.
¹² By uwolnić cię od złej drogi *i* od człowieka, który mówi przewrotnie;
¹³ *Od tych*, którzy opuszczają ścieżki prawości, żeby chodzić drogami ciemności;
¹⁴ *Którzy* się radują, gdy czynią zło, a cieszą się w złośliwej przewrotności;
¹⁵ Których ścieżki są kręte i *sami* są przewrotni na swoich drogach;

¹⁶ Aby cię uwolnić od cudzej kobiety, od obcej, która pochlebia łagodnymi słowami;

¹⁷ Która opuszcza przewodnika swojej młodości i zapomina o przymierzu swojego Boga;

¹⁸ Bo jej dom chyli się ku śmierci, a jej ścieżki ku umarłym;

¹⁹ Nikt z tych, którzy do niej wchodzi, nie wraca ani nie trafia na ścieżkę życia;

²⁰ Abyś chodził drogą dobrych i przestrzegał ścieżek sprawiedliwych.

²¹ Prawi bowiem będą mieszkali na ziemi i nienaganni na niej pozostaną;

²² Ale niegodziwi będą wykorzenieni z ziemi i przewrotni będą z niej wyrwani.

3 Synu mój, nie zapominaj mego prawa, a niech twoje serce strzeże moich przykazań;

² Bo przyniosą ci długie dni i lata życia oraz pokoju.

³ Niech cię nie opuszczają miłosierdzie i prawda, przywiąż je do swojej szyi, wypisz je na tablicy swojego serca.

⁴ Wtedy znajdziesz łaskę i uznanie w oczach Boga i ludzi.

⁵ Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie.

⁶ Zważaj na niego we wszystkich swoich drogach, a on będzie prostować twoje ścieżki.

⁷ Nie bądź mądrym we własnych oczach, *ale* bój się PANA i odstęp od zła.

⁸ *To* da twemu ciału zdrowie i pokrzepienie twoim kościom.

⁹ Czczij PANA swoim majątkiem i pierwocinami wszystkich twoich dochodów.

¹⁰ A twoje spichrze będą napełnione dostatkiem i twoje prasy będą przelewać się od nowego wina.

¹¹ Synu mój, nie gardź karceniem PANA i nie zniechęcaj się jego upomnieniem.

¹² Bo kogo PAN miłuje, tego karze, jak ojciec syna, którego kocha.

¹³ Błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość, i człowiek, który nabiera rozumu;

¹⁴ Gdyż jego nabycie jest lepsze niż nabycie srebra, jego zdobycie *bardziej pożyteczne* niż złoto.

¹⁵ Jest droższa nad perły i żadna rzecz, której pragniesz, nie dorówna jej.

¹⁶ Długie dni są w jej prawej ręce, a w lewej bogactwa i chwała.

¹⁷ Jej drogi są drogami rozkoszy i wszystkie jej ścieżki spokojne.

¹⁸ Jest drzewem życia dla tych, którzy się jej chwycą; a ci, którzy się jej trzymają, są błogosławieni.

¹⁹ PAN ugruntował ziemię mądrością, a niebiosa umocnił rozumem.

²⁰ Dzięki jego wiedzy rozstały się głębiny, a obłoki spuszczały rosę.

²¹ Synu mój, niech *one* ci z oczu nie schodzą; strzeż prawdziwej mądrości i roztropności;

²² A będą życiem twojej duszy i ozdobą twojej szyi.

²³ Wtedy będziesz bezpiecznie chodził swoją drogą, a noga twoja się nie potknie.

²⁴ Gdy się położysz, nie będziesz się lękał; a gdy zaśniesz, twój sen będzie przyjemny.

²⁵ Nie lękaj się nagłego strachu ani spustoszenia niegodziwych, gdy przyjdzie.

²⁶ PAN bowiem będzie twoją ufnością i twojej nogi będzie strzegł od siideł.

²⁷ Nie wzbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy stać cię na to, aby *dobrze* czynić.

²⁸ Nie mów bliźniemu: Idź i przyjdź znowu, dam ci jutro, gdy masz to u siebie.

²⁹ Nie knuj zła przeciwko swemu bliźniemu, gdy spokojnie mieszka obok ciebie.

³⁰ Nie spieraj się z człowiekiem bez przyczyny, jeśli ci nic złego nie wyrządził.

³¹ Nie zazdrość ciemieży i nie wybieraj żadnej z jego dróg.

³² Przewrotny bowiem budzi w PANU odrazę, ale jego tajemnica *jest* z prawymi.

³³ Przekleństwo PANA *jest* w domu niegodziwego, lecz PAN błogosławi mieszkanie sprawiedliwych.

³⁴ On szydzi z szyderców, ale daje łaskę pokornym.

³⁵ Mądrzy odziedziczą chwałę, a głupi poniosą hańbę.

4 Słuchajcie, synowie, pouczenia ojca i zważajcie na to, abyście poznali roztropność;

² Bo damę wam dobrą naukę, nie porzucajcie mego prawa.

³ Byłem bowiem synem mego ojca i *miłym* jedynakiem w oczach mojej matki.

⁴ On mnie uczył, mówiąc mi: Niech twoje serce zachowa moje słowa; strzeż moich przykazań, a będziesz żył.

⁵ Zdobywaj mądrość, zdobywaj roztropność; nie zapominaj i nie odstępуй od słów moich ust.

⁶ Nie opuszczaj jej, a będzie cię strzegła; ukochaj ją, a zachowa cię.

⁷ Podstawą *wszystkiego jest* mądrość; zdobywaj mądrość i za cały swój majątek zdobywaj roztropność.

⁸ Wywyższaj ją, a ona wywyższy ciebie, rozślawi cię, gdy ją przyjmiesz.

⁹ Wdzięczną ozdobę włoży ci na głowę, obdarzy cię koroną chwały.

¹⁰ Słuchaj, synu mój, i przyjmij moje słowa, a pomnożą się lata twojego życia.

¹¹ Nauczyłem cię drogi mądrości, po ścieżkach prawości cię wiodłem;

¹² Gdy *nimi* pójdiesz, twoje kroki nie będą skrępowane; a jeśli pobiegiesz, nie potkniesz się.

¹³ Trzymaj się karności, nie opuszczaj *jej*, strzeż jej, bo ona jest twoim życiem.

¹⁴ Nie chodź ścieżką niegodziwych i nie wchodzi na drogę złych ludzi.

¹⁵ Unikaj jej, nie chodź po niej; odwróć się od niej i omiń ją;

¹⁶ Bo *oni* nie zasną, dopóki nie zrobią czegoś złego; sen ich odleci, aż przywiodą kogoś do upadku;

¹⁷ Jedzą bowiem chleb nieprawości i piją wino przemocy.

¹⁸ Ale ścieżka sprawiedliwych *jest* jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego.

¹⁹ Droga niegodziwych *jest* jak ciemność; nie wiedzą, o co mogą się potknąć.

²⁰ Synu mój, zważaj na moje słowa; ku moim naukom nakłoń swe ucho.

²¹ Niech nie schodzą ci z oczu, zachowaj je w głębi twego serca.

²² Są bowiem życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała.

²³ Strzeż twego serca z całą pilnością, bo z niego tryska życie.

²⁴ Odsuń od siebie przewrotność ust, oddal od siebie złośliwe wargi.

²⁵ Niech twoje oczy patrzą na wprost, a twoje powieki niech będą zwrócone przed siebie.

²⁶ Uważaj na ścieżkę twoich nóg, aby wszystkie twoje drogi były pewne.

²⁷ Nie zbaczaj ani na prawo, ani na lewo; odwróć swoją nogę od zła.

5 Synu mój, zważaj na moją mądrość i nakłoń twego ucha ku mojemu rozumowi;

² Abyś zachował rozagę i *aby* twoje wargi strzegły wiedzy.

³ Bo wargi obcej kobiety ociekają miodem, a jej usta gładsze są niż oliwa;

⁴ Lecz jej koniec jest gorzki jak piołun, ostry jak miecz obosieczny.

⁵ Jej nogi zstępują do śmierci, jej kroki prowadzą do piekła.

⁶ Abyś nie rozważał ścieżki życia, jej drogi są *tak* niestałe, że nie poznasz *ich*.

⁷ Teraz więc, synowie, słuchajcie mnie i nie odstępujcie od słów moich ust.

⁸ Oddal od niej swą drogę i nie zbliżaj się do drzwi jej domu;

⁹ Abyś nie oddał obcym twojej sławy, a twoich lat okrutnikowi;

¹⁰ Aby obcy nie nasycili się twoim dobytkiem, a twój dorobek *nie został* w cudzym domu;

¹¹ I abyś nie jęczał u kresu swych dni, gdy twoja skóra i ciało będą zniszczone;

¹² I nie musiał powiedzieć: O, jakże nienawidziłem karności i moje serce gardziło upomnieniem!

¹³ Nie słuchałem głosu moich wychowawców i nie nakłaniałem ucha ku tym, którzy mnie nauczali!

¹⁴ O mało co nie wpadłem we wszelkie nieszczęście wśród zebrania i zgromadzenia.

¹⁵ Pij wodę z własnego źródła i wody płynące z twego źródła!

¹⁶ Niech rozproszą się twoje źródła, a po ulicach strumienie wód.

¹⁷ Niech należą tylko do ciebie, a nie do obcych wraz z tobą.

¹⁸ Niech twój źródół będzie błogosławiony i ciesz się żoną twojej młodości.

¹⁹ *Niech będzie jak* wdzięczna łania i rozkoszna sarna; niech jej piersi zawsze cię nasycają, nieustannie zachwycaj się jej miłością.

²⁰ Dlaczego, synu mój, masz zachwycać się obcą kobietą i obejmować piersi cudzej?

²¹ Gdyż drogi człowieka są przed oczami PANA i waży *on* wszystkie jego ścieżki.

²² Niegodziwego schwytają jego własne nieprawości i uwikła się w powrozy swego grzechu.

²³ Umrze z braku karności i będzie błdził z powodu swojej wielkiej głupoty.

6 Synu mój, jeśli poręczyłeś za swego bliźniego i dałeś porękę za obcego;

² Związałeś się słowami ust twoich, schwytny jesteś mową twoich ust.

³ Uczyni więc tak, synu mój, uwolnij się, gdy wpadłeś w ręce swego bliźniego; idź, upokórz się i nalegaj na twego bliźniego.

⁴ Nie daj snu swoim oczom i nie pozwól powiekom drzemać.

⁵ Uwolnij się jak sarna z rąk *myśliwego* i jak ptak z ręki ptasznika.

⁶ Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej drogom i bądź mądry;

⁷ Chociaż nie ma ona wodza ani przełożonego, ani pana;

⁸ To w lecie przygotowuje swój pokarm i gromadzi w żniwa swą żywność.

⁹ Jak długo będziesz leżał, leniwcze? Kiedy wstaniesz ze swego snu?

¹⁰ Jeszcze trochę snu, trochę drzemanie, trochę założenia rąk, aby zasnąć;

¹¹ A twoje ubóstwo przyjdzie jak podróżny i twój niedostatek jak mąż uzbrojony.

¹² Człowiek nikczemny i niegodziwy chodzi z przewrotnością na ustach;

¹³ Mruga swymi oczyma, mówi swymi nogami, wskazuje swymi palcami;

¹⁴ Przewrotność *jest* w jego sercu, stale knuje zło i sieje niezgodę.

¹⁵ Dlatego nagle spadnie na niego nieszczęście; nagle zostanie złamany i pozbawiony ratunku.

¹⁶ Jest sześć rzeczy, których nienawidzi PAN, siedem budzi w nim odrazę:

¹⁷ Wyniosłe oczy, kłamliwy język i ręce, które przelewają krew niewinną;

¹⁸ Serce, które knuje złe myśli; nogi, które spieszenie biegną do zła;

¹⁹ Fałszywy świadek, który mówi kłamstwa, i ten, który sieje niezgodę między braćmi.

²⁰ Synu mój, strzeż przykazania twego ojca i nie odrzucaj prawa twojej matki.

²¹ Przywiąż je na zawsze do serca twego i zawieś je sobie na szyi.

²² Gdy będziesz chodził, poprowadzi cię; gdy zaśniesz, strzec cię będzie, a gdy się obudzisz, będzie mówić do ciebie;

²³ Bo przykazanie *jest* pochodnią, prawo światłością, a upomnienia do karności są drogą życia;

²⁴ Aby cię strzegły przed złą kobietą i przed gładkim językiem obcej kobiety.

²⁵ Nie pożądaj w twoim sercu jej piękności i niech cię nie łowi swymi powiekami.

²⁶ Bo dla kobiety nierządnej *zubożeje człowiek* o kawałek chleba, a żona cudzołożna czyha na cenne życie.

²⁷ Czy może ktoś wziąć ogień w zanadrze, a jego szaty się nie spalą?

²⁸ Czy może ktoś chodzić po rozżarzonych węglach, a jego nogi się nie poparzą?

²⁹ Tak ten, kto wchodzi do żony swego bliźniego; ktokolwiek ją dotknie, nie będzie bez winy.

³⁰ Nie pogardza się złodziejem, jeśli kradnie, by nasycić swoją duszę, będąc głodnym;

³¹ Ale *jeśli* go złapią, zwróci siedmiokrotnie *albo* odda cały dobytek swego domu.

³² Lecz kto cudzołoży z kobietą, jest pozbawiony rozsądku; kto tak robi, gubi swoją duszę.

³³ Znajdzie chłostę i wstyd, a jego hańba nie będzie zmazana.

³⁴ Bo zazdrość rozpala gniew mężczyzny i nie będzie pobłażał w dniu zemsty.

³⁵ Nie będzie miał względu na żaden okup i nie przyjmie darów, choćbyś najwięcej mu dawał.

7 Synu mój, strzeż moich słów i przechowuj u siebie moje przykazania.

² Strzeż moich przykazań, a będziesz żył; strzeż mojego prawa jak żrenicy swych oczu.

³ Przywiąż je do swoich palców, wypisz je na tablicy twego serca.

⁴ Mów do mądrości: Jesteś moją siostrą, a roztropność nazywaj przyjaciółką;

⁵ Aby cię strzegły przed cudzą żoną i przed obcą, która mówi gładkie słowa.

⁶ Bo z okna swego domu wyglądałem przez kratę;

⁷ I zobaczyłem wśród prostych, zauważyłem wśród chłopców nierozumnego młodzieńca;

⁸ Który przechodził ulicą blisko jej narożnika, idąc drogą do jej domu.

⁹ O zmierzchu, pod wieczór, w ciemności nocnej i w mroku.

¹⁰ A oto spotkała go kobieta w stroju nierządnicy, chytrego serca;

¹¹ Wrzaskliwa i nieopanowana, której nogi nie mogą pozostać w domu;

¹² Raz na dworze, raz na ulicach i czyha na każdym rogu.

¹³ Chwyciła go i pocałowała, z beczelną miną powiedziała do niego:

¹⁴ U mnie są ofiary pojednawcze; spełniłam dzisiaj swoje śluby.

¹⁵ Dlatego wysłałam ci naprzeciw, szukałam pilnie twojej twarzy i znalazłam cię.

¹⁶ Obiłam kobiercami swoje łóże, *przystrojone* rzeźbieniem i prześcieradłami z Egiptu.

¹⁷ Skropiłam swoje posłanie mirrą, aloesem i cynamonem.

¹⁸ Chodź, upójmy się miłością aż do rana, nacieszmy się miłością.

¹⁹ Bo *mojego* męża nie ma w domu; pojechał w daleką drogę.

²⁰ Wziął ze sobą worek pieniędzy; umówionego dnia wróci do domu.

²¹ Nakłoniła go mnóstwem swoich słów i zniewoliła go pochlebstwem swoich warg.

²² Wnet poszedł za nią jak wół prowadzony na rzeź i jak głupi na karę pęt.

²³ Aż strzała przebijie mu wątrobę; spieszy jak ptak w sidła, nie wiedząc, że *chodzi* o jego życie.

²⁴ Więc teraz słuchajcie mnie, synowie, i zważajcie na słowa moich ust.

²⁵ Niech twoje serce nie zbacza na jej drogi i nie tułaj się po jej ścieżkach.

²⁶ Bo wielu zranionych strąciła i wielu mocarzy pozabijała.

²⁷ Jej dom *jest* drogą do piekła, która wiedzie do komnat śmierci.

8 Czy mądrość nie woła i rozum nie wydaje swego głosu?

² Stoї na szczycie wysokich miejsc, przy drodze, na rozstajach dróg.

³ Przy bramach, przy wjeździe do miasta, przy wejściu, u drzwi woła:

⁴ Do was wołam, o mężowie, mój głos *kieruję* do synów ludzkich.

⁵ Prości, ucicie się rozwagi, a wy, głupi, bądźcie rozumnego serca.

⁶ Słuchajcie, bo będę mówił o rzeczach wzniosłych, a wargi moje otworzą się, aby *głosić* prawość.

⁷ Moje usta bowiem mówią prawdę, a niegodziwością brzydzą się moje wargi.

⁸ Sprawiedliwe są wszystkie słowa moich ust; nie ma w nich nic fałszywego ani przewrotnego.

⁹ Wszystkie są jasne dla rozumnego i prawe dla tych, którzy znajdują wiedzę.

¹⁰ Przyjmijcie moje pouczenie zamiast srebra i wiedzę *raczej* niż wyborne złoto.

¹¹ Lepsza bowiem jest mądrość niż perły i żadna rzecz, której pragniesz, nie dorówna jej.

¹² Ja, mądrość, mieszkam z rozwągą i odkrywam wiedzę roztropności.

¹³ Bojaźń PANA to nienawidzić zła. Ja nienawidzę pychy, wyniosłości, złej drogi i ust przewrotnych.

¹⁴ Moja *jest* rada i prawdziwa mądrość, ja *jestem* roztropnością i moja jest moc.

¹⁵ Dzięki mnie królowie rządzą i władcy stanowią sprawiedliwość.

¹⁶ Dzięki mnie panują władcy i dostojnicy, wszyscy sędziowie ziemi.

¹⁷ Miłuję tych, którzy mnie miłują, a ci, którzy szukają mnie pilnie, znajdą mnie.

¹⁸ Przy mnie *jest* bogactwo i chwała, trwałe bogactwo i sprawiedliwość.

¹⁹ Mój owoc *jest* lepszy niż złoto, nawet najczystsze złoto, a moje plony *lepsze* niż wyborne srebro.

²⁰ Prowadzę ścieżką sprawiedliwości, pośród ścieżek sądu;

²¹ Aby tym, którzy mnie miłują, dać w dziedzictwo majątek wieczny i napełnić ich skarbce.

²² PAN posiadał mnie na początku swej drogi, przed swymi dziełami, przed wszystkimi czasami.

²³ Przed wiekami zostałam ustanowiona, od początku; zanim powstała ziemia;
²⁴ Gdy jeszcze nie było głębin, zostałam zrodzona, kiedy jeszcze nie było źródeł obfitujących w wody.
²⁵ Zanim góry zostały założone, nim były pagórki, zostałam zrodzona.
²⁶ Gdy jeszcze nie stworzył ziemi ani pól, ani początku prochu okręgu ziemskiego;
²⁷ Kiedy przygotowywał niebiosy, byłam tam; gdy odmierzał okrąg nad powierzchnią głębi;
²⁸ Gdy w górze utwierdzał obłoki i umacniał źródła głębin;
²⁹ Gdy wyznaczał morzu jego granice, by wody nie przekraczały jego rozkazu, kiedy ustalał fundamenty ziemi;
³⁰ Byłam wtedy przy nim *jak* wychowanka i byłam *jego* radością każdego dnia, ciesząc się zawsze przed nim;
³¹ Radując się na okręgu jego ziemi, rozkoszując się synami ludzkimi.
³² Teraz więc, synowie, słuchajcie mnie, bo błogosławieni są ci, którzy strzegą moich dróg.
³³ Słuchajcie pouczeń, nabądźcie mądrości i nie odrzucajcie jej.
³⁴ Błogosławiony człowiek, który mnie słucha, czuwając u moich wrót każdego dnia i strzegąc drzwi moich bram.
³⁵ Bo kto mnie znajduje, znajduje życie i otrzyma łaskę od PANA.
³⁶ Ale kto grzeszy przeciwko mnie, wyrządza krzywdę swojej duszy; wszyscy, którzy mnie nienawidzą, miłują śmierć.

9 Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem słupów;
² Zabiła swoje bydło, zmieszała wino i zastawiła stół;
³ Rozesłała swoje służące, woła na szczytach najwyższych miejsc miasta:
⁴ Ktokolwiek jest prostym, niech wstąpi; a do nierozumnego mówi:
⁵ Chodźcie, jedzcie mój chleb i pijcie wino, które zmieszałam.
⁶ Porzućcie głupotę, a będziecie żyli, i chodźcie drogą roztropności.
⁷ Kto upomina szydercę, ściąga na siebie hańbę, a kto strofuje niegodziwego, ten się plami.
⁸ Nie strofuj szydercy, aby cię nie nienawidził; strofuj mądrego, a będzie cię miłował.
⁹ Upomnij mądrego, a będzie mądrzejszy; poucz sprawiedliwego, a pomnoży swą wiedzę.
¹⁰ Początkiem mądrości *jest* bojaźń PANA, a wiedza o tym, co święte, to rozum.
¹¹ Bo dzięki mnie rozmnożą się twoje dni i przedłużą się lata *twojego* życia.
¹² Jeśli będziesz mądry, tobie samemu będzie *służyła* twoja mądrość; a jeśli szydercę, sam poniesiesz szkodę.
¹³ Głupia kobieta *jest* wrzaskliwa, prosta i nic nie rozumie;

¹⁴ Siedzi u drzwi swego domu, na krześle, na wysokich miejscach w mieście;
¹⁵ Aby wołać na przechodzących, którzy idą prosto swoimi ścieżkami:
¹⁶ Ktokolwiek jest prosty, niech wstąpi; a do nierozumnego mówi:
¹⁷ Kradzione wody są słodkie, a chleb jedzony pokątnie smaczny.
¹⁸ Ale *on* nie wie, że tam są umarli, że jej zaproszeni są w głębinach piekła.

10 Przysłowia Salomona. Mądry syn sprawia ojcu radość, a głupi syn *jest* zgryzotą swojej matki.

² Skarby niegodziwości nie przynoszą pożytku, lecz sprawiedliwość uwalnia od śmierci.
³ PAN nie pozwoli, by dusza sprawiedliwego cierpiała głód, a rozproszy majątek niegodziwych.
⁴ Leniwa ręka prowadzi do nędzy, a ręka pracowita ubogaca.
⁵ Kto zbiera w lecie, jest synem roztropnym; syn, który śpi w czasie żniwa, przynosi hańbę.
⁶ Błogosławieństwa są na głowie sprawiedliwego, a usta niegodziwych kryją nieprawość.
⁷ Pamięć sprawiedliwego jest błogosławiona, a imię niegodziwych zgnije.
⁸ Człowiek mądrego serca przyjmuje przykazania, a gadatliwy głupiec upadnie.
⁹ Kto postępuje uczciwie, postępuje bezpiecznie, a kto jest przewrotny w swoich drogach, zostanie ujawniony.
¹⁰ Kto mruga okiem, przynosi cierpienie, a gadatliwy głupiec upadnie.
¹¹ Usta sprawiedliwego są źródłem życia, a usta niegodziwych kryją nieprawość.
¹² Nienawiść wznieca kłótnie, a miłość zakrywa wszystkie grzechy.
¹³ Na wargach roztropnego znajduje się mądrość, a kij na grzbiecie nierozumnego.
¹⁴ Mądrzy gromadzą wiedzę, a usta głupiego grożą zniszczeniem.
¹⁵ Majątek bogacza *jest* jego warownym miastem, a zniszczeniem ubogich jest ich nędza.
¹⁶ Praca sprawiedliwego *prowadzi* do życia, a dochód niegodziwych do grzechu.
¹⁷ Kto przestrzega karności, *idzie* ścieżką życia, a kto gardzi upomnieniem, błądzi.
¹⁸ Kto kryje nienawiść kłamliwymi wargami i kto rozgłasza oszczerstwo, jest głupcem.
¹⁹ Wielomówność nie bywa bez grzechu, a kto powściąga swoje wargi, jest roztropny.
²⁰ Język sprawiedliwego jest wyborynym srebrem, a serce niegodziwych jest mało warte.
²¹ Wargi sprawiedliwego żywią wielu, a głupi umierają przez brak rozumu.
²² Błogosławieństwo PANA wzbogaca i nie przynosi z sobą zmartwień.
²³ Dla głupiego popełnić haniebny czyn to zabawa, a człowiek roztropny *trzyma się* mądrości.
²⁴ Niegodziwego spotka to, czego się boi, a sprawiedliwym *Bóg* daje to, czego pragną.

²⁵ Jak wichra przemija, *tak* niegodziwy *nie* przetrwa, a sprawiedliwy *ma* wieczny fundament.

²⁶ Czym ocet dla zębów i dym dla oczu, tym *jest* leniwy dla tych, którzy go posyłają.

²⁷ Bojaźń PANA przedłuża dni, a lata niegodziwego będą skrócone.

²⁸ Oczekiwanie sprawiedliwych przynosi radość, a nadzieja niegodziwych zginie.

²⁹ Droga PANA jest mocą dla prawego, a zgubą dla czyniących nieprawość.

³⁰ Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje, a niegodziwi nie będą mieszkać na ziemi.

³¹ Usta sprawiedliwego wydają mądrość, a język przewrotny będzie wycięty.

³² Wargi sprawiedliwego wiedzą, co wypada, a usta niegodziwych są przewrotne.

11 Fałszywa waga budzi odrazę w PANU, ale podobają mu się uczciwe odważniki.

² Za pychę przychodzi hańba, a u pokornych jest mądrość.

³ Uczciwość prawych poprowadzi ich, lecz grzeszników zgubi ich przewrotność.

⁴ Bogactwa nie pomogą w dniu gniewu, ale sprawiedliwość ocala od śmierci.

⁵ Sprawiedliwość nienagannego toruje mu drogę, a niegodziwy upadnie przez swoją niegodziwość.

⁶ Sprawiedliwość prawych ocali ich, a przewrotni będą schwytani w swojej przewrotności.

⁷ Gdy umiera niegodziwy, ginie *jego* nadzieja, a oczekiwanie niesprawiedliwych znika.

⁸ Sprawiedliwy bywa wybawiony z ucisku, a na jego miejsce przychodzi niegodziwy.

⁹ Obłudnik ustami niszczy swego bliźniego, a sprawiedliwi bywają wybawieni dzięki wiedzy.

¹⁰ Gdy sprawiedliwym się powodzi, miasto się cieszy, a gdy giną niegodziwi, panuje radość.

¹¹ Dzięki błogosławieństwu prawych wznosi się miasto, a usta niegodziwych je burzą.

¹² Nierozumny gardzi swym bliźnim, a człowiek roztropny milczy.

¹³ Plotkarz wyjawia tajemnice, ale człowiek wiernego serca ukrywa *powierzoną* sprawę.

¹⁴ Gdzie nie ma dobrej rady, lud upada, a gdzie wielu radców, tam jest wybawienie.

¹⁵ Bardzo sobie szkodzi, kto ręczy za obcego, a kto nienawidzi poręki, jest bezpieczny.

¹⁶ Miła kobieta dostępuje chwały, a mocarze zdobywają bogactwa.

¹⁷ Człowiek miłosierny czyni dobrze swej duszy, a okrutnik dręczy własne ciało.

¹⁸ Niegodziwy czyni zwodnicze dzieło, a kto sieje sprawiedliwość, *ma* zapłatę pewną.

¹⁹ Jak sprawiedliwość *prowadzi* do życia, tak do śmierci *zmierza* ten, kto naśladuje zło.

²⁰ Ludzie przewrotnego serca budzą odrazę w PANU, a podobają mu się ci, których droga jest prawa.

²¹ Zły nie uniknie kary, choćby *innych* wezwał na pomoc, a potomstwo sprawiedliwych będzie ocalone.

²² Czym złoty kolczyk w ryju świni, *ty*m piękna kobieta pozbawiona roztropności.

²³ Pragnieniem sprawiedliwych jest tylko dobro, oczekiwaniem zaś niegodziwych – gniew.

²⁴ Jeden hojnie rozdaje, a jednak mu przybywa, *drugi* nad miarę skąpi, a ubożeje.

²⁵ Człowiek szczodry będzie bogatszy, a kto *innych* syci, sam też będzie nasycony.

²⁶ Kto zatrzymuje zboże, tego lud przeklnie, a błogosławieństwo *będzie* nad głową tego, który je sprzedaje.

²⁷ Kto pilnie szuka dobrego, zdobędzie przychyłność, lecz kto szuka zła, przyjdzie ono na niego.

²⁸ Kto ufność pokłada w swych bogactwach, ten upadnie, a sprawiedliwi będą zielenić się jak latorośl.

²⁹ Kto niepokoi swój dom, odziedziczy wiatr, a głupi będzie sługą mądrego.

³⁰ Owoc sprawiedliwego *jest* drzewem życia; a kto zyskuje dusze, *jest* mądry.

³¹ *Jeśli* sprawiedliwy otrzyma zapłatę na ziemi, to tym bardziej niegodziwy i grzesznik.

12 Kto kocha karność, kocha wiedzę, a kto nienawidzi upomnienia, *jest* głupi.

² Dobry *człowiek* zdobędzie łaskę PANA, ale PAN potępi podstępnego.

³ Człowiek nie umocni się niegodziwością, lecz korzeń sprawiedliwych *nie* będzie poruszony.

⁴ Żona cnotliwa *jest* koroną swego męża, ale ta, która go hańbi, *jest* jak zgnilizna w jego kościach.

⁵ Myśli sprawiedliwych są prawe, a rady niegodziwych zdradliwe.

⁶ Słowa niegodziwych czyhają na krew, lecz usta prawych ocalą ich.

⁷ Niegodziwi zostają powaleni i już ich nie ma, a dom sprawiedliwych się ostoja.

⁸ Człowiek będzie chwalony za jego mądrość, a kto *jest* przewrotnego serca, zostanie wzgardzony.

⁹ Lepszy *jest* *człowiek* wzgardzony, który ma sługę, niż ten, kto się chwali, a któremu brak chleba.

¹⁰ Sprawiedliwy dba o życie swego bydła, a serce niegodziwych *jest* okrutne.

¹¹ Kto uprawia swoją ziemię, nasyci się chlebem, a kto naśladuje próżnujących, *jest* nierozumny.

¹² Niegodziwy pragnie sieci złych, a korzeń sprawiedliwych *wydaje* owoc.

¹³ Zły zostaje usidlony przez grzech swoich warg, a sprawiedliwy *wyjdzie* z ucisku.

¹⁴ Człowiek nasyci się dobrem z owocu swoich ust, a za *działa* swoich rąk otrzyma zapłatę.

¹⁵ Droga głupiego *wydaje* się słuszną w jego oczach, ale kto słucha rady, *jest* mądry.

¹⁶ Gniew głupiego objawia się od razu, a roztropny skrywa hańbę.

¹⁷ Kto mówi prawdę, wyraża sprawiedliwość, ale fałszywy świadek – oszustwo.

¹⁸ Znajdzie się taki, którego *słowa* są jak miecz przeszywający, lecz język mądrych *jest* lekarstwem.

¹⁹ Prawdomówne wargi będą trwać na wieki, ale język kłamliwy *trwa* króciutko.

²⁰ Podstęp *jest* w sercu tych, którzy knują zło, lecz u doradzących pokój *jest* radość.

²¹ Sprawiedliwego nie spotka żadne zło, ale niegodziwi będą pełni nieszczęścia.

²² Wargi kłamliwe budzą odrazę w PANU, a ci, którzy postępują w prawdzie, podobają mu się.

²³ Człowiek roztropny ukrywa wiedzę, a serce głupich rozgłasza głupotę.

²⁴ Ręka pracowitych będzie panowała, a leniwa będzie płaciła daninę.

²⁵ Troska w sercu człowieka przygnębia je, a dobre słowo je rozwesela.

²⁶ Sprawiedliwy jest zacniejszy od swego bliźniego, a droga niegodziwych prowadzi ich na manowce.

²⁷ Leniwy nie upiecze tego, co upolował, ale mienie człowieka pracowitego *jest* cenne.

²⁸ Na ścieżce sprawiedliwości jest życie, na jej drodze nie ma śmierci.

13 Mądry syn *przyjmuje* pouczenie ojca, a szyderca nie słucha strofowania.

² Człowiek będzie spożywać dobro z owocu swoich ust, a dusza przewrotnych *będzie spożywać* przemoc.

³ Kto strzeże swych ust, strzeże swojej duszy; kto szeroko otwiera swe wargi, będzie zniszczony.

⁴ Dusza leniwego pragnie, a nic nie ma, a dusza pracowitych zostanie obficie nasycona.

⁵ Sprawiedliwy nienawidzi kłamliwego słowa, a niegodziwy staje się obrzydliwy i zhańbiony.

⁶ Sprawiedliwość strzeże tego, który postępuje uczciwie, a niegodziwość powala grzesznika.

⁷ Znajduje się taki, który czyni siebie bogatym, a nie ma nic; inny czyni siebie ubogim, choć ma wiele bogactw.

⁸ Okupem za życie człowieka jest jego bogactwo, a ubogi nie słucha strofowania.

⁹ Radośnie błyszczy światło sprawiedliwych, a pochodnia niegodziwych zgaśnie.

¹⁰ Spór powstaje tylko dzięki pysze, a mądrość jest przy tych, co przyjmują radę.

¹¹ Łatwo zdobyte bogactwo zmniejsza się, a kto je gromadzi swą ręką, pomnaża je.

¹² Przedłużająca się nadzieja sprawia ból sercu, a spełnione pragnienie *jest* drzewem życia.

¹³ Kto gardzi słowem *Bożym*, ten zginie, a kto się boi przykazania, dostanie nagrodę.

¹⁴ Prawo mądrego jest źródłem życia, by uniknąć sidea śmierci.

¹⁵ Prawdziwy rozum daje łaskę, a droga przewrotnych jest ciężka.

¹⁶ Każdy roztropny postępuje rozważnie, a głupi ujawnia głupotę.

¹⁷ Niegodziwy posłaniec popada w zło, a wierny wysłannik jest lekarstwem.

¹⁸ Ubóstwo i hańba *spadną* na tego, który odrzuca karność, a kto szanuje upomnienia, dozna czci.

¹⁹ Spełnione pragnienie jest słodkie dla duszy, a odwrócenie się od zła budzi odrazę w głupcach.

²⁰ Kto przestaje z mądrymi, będzie mądry, a towarzysz głupców będzie zniszczony.

²¹ Nieszczęście ściga grzeszników, a sprawiedliwych *Bóg* nagrodzi dobrem.

²² Dobry *człowiek* zostawia dziedzictwo dzieciom *swoich* dzieci, a majątek grzesznika jest zachowany dla sprawiedliwego.

²³ Obfita żywność jest na roli ubogich, lecz i ta może niszczyć przez nieroztropność.

²⁴ Kto oszczędza swą różgę, nienawidzi swego syna, a kto go kocha, karze w porę.

²⁵ Sprawiedliwy je i syci swoją duszę, a żołądek niegodziwych cierpi niedostatek.

14 Mądra kobieta buduje swój dom, a głupia burzy go własnymi rękami.

² Kto postępuje w sposób prawy, boi się PANA, a przewrotny na swoich drogach gardzi nim.

³ W ustach głupiego jest różga pychy, a mądrych strzegą ich wargi.

⁴ Gdzie nie ma wołów, żłób jest pusty, lecz dzięki sile wołów mnoży się obfitość zboża.

⁵ Wierny świadek nie kłamie, a fałszywy świadek mówi kłamstwa.

⁶ Szyderca szuka mądrości, a nie *znajduje*, lecz rozumnemu wiedza *przychodzi* łatwo.

⁷ Odsuń się od głupiego, gdyż nie znajdziesz u *niego* warg rozumnych.

⁸ Mądrość roztropnego *to* poznanie swojej drogi, a głupotą głupich *jest* oszustwo.

⁹ Głupcy szydzą z grzechu, a u prawych *jest* przychylność.

¹⁰ Serce zna własną gorycz, a obcy nie wtrąca się w jego radość.

¹¹ Dom niegodziwych będzie zgładzony, a mieszkanie prawych zakwitnie.

¹² Jest droga, która człowiekowi wydaje się słuszną, lecz końcem jej jest droga do śmierci.

¹³ Nawet w śmiechu serce boleje, a końcem *takiej* wesołości *jest* smutek.

¹⁴ Serce odstępcy nasyci się jego drogami, a dobry człowiek – swoimi.

¹⁵ Prosty wierzy każdemu słowu, a roztropny zważa na swoje kroki.

¹⁶ Mądry boi się i odwraca się od zła, ale głupi w swym szaleństwie jest pewny siebie.

¹⁷ Człowiek porywczy popełnia głupstwa, a podstępny jest znenawidzony.

¹⁸ Prości ludzie dziedziczą głupotę, a roztropni są koronowani wiedzą.

¹⁹ Żli kłaniają się przed dobrymi, a niegodziwi u bram sprawiedliwego.

²⁰ Ubogi jest znenawidzony nawet przez swego bliźniego, a bogaty ma wielu przyjaciół.

²¹ Kto gardzi swym bliźnim, ten grzeszy, a kto lituje się nad ubogimi, jest błogosławiony.

²² Czyż nie błędą ci, którzy obmyślają zło? Ale miłosierdzie i prawda są z tymi, którzy obmyślają dobro.

²³ Każda praca *przynosi* pożytek, a *puste* słowa *prowadzą* do nędzy.

²⁴ Koroną mądrych *jest ich* bogactwo, ale głupota głupich *pozostaje* głupotą.

²⁵ Prawdomówny świadek ocala dusze, a fałszywy mówi kłamstwa.

²⁶ W bojaźni PANA jest mocne zaufanie, a jego synowie będą mieć ucieczkę.

²⁷ Bojaźń PANA jest źródłem życia, by uniknąć sidła śmierci.

²⁸ Liczny lud to chwała króla, a brak ludu to zguba władcy.

²⁹ Nieskory do gniewu jest bardzo roztropny, lecz porywczy wywyższa głupotę.

³⁰ Zdrowe serce jest życiem ciała, a zazdrość jest zgnilizną kości.

³¹ Kto gnębi ubogiego, uwłacza jego Stwórcy, a czci go ten, kto lituje się nad ubogim.

³² Niegodziwy zostaje wygnany z powodu swojego zła, a sprawiedliwy ma nadzieję *nawet* w czasie swojej śmierci.

³³ Mądrość spoczywa w sercu roztropnego, a *co jest* w sercu głupich, wychodzi na jaw.

³⁴ Sprawiedliwość wywyższa naród, a grzech jest hańbą narodów.

³⁵ Król jest przychylny dla roztropnego sługi, lecz gniewa się *na tego*, który przynosi hańbę.

15 Łagodna odpowiedź uśmierza zapalczywość, a przykre słowa wzniecają gniew.

² Język mądrych zdobi wiedzę, ale usta głupich tryskają głupotą.

³ Oczy PANA są na każdym miejscu, upatrują złych i dobrych.

⁴ Zdrowy język *jest* drzewem życia, a jego przewrotność *jest* zniszczeniem dla ducha.

⁵ Głupi gardzi pouczeniem swego ojca, a kto przyjmuje upomnienia, jest roztropny.

⁶ W domu sprawiedliwego *jest* wielki dostatek, a w dochodach niegodziwego jest zamieszanie.

⁷ Wargi mądrych szerzą wiedzę, a serce głupich nie.

⁸ Ofiara niegodziwych budzi odrazę w PANU, a modlitwa prawych mu się podoba.

⁹ Droga niegodziwego wzbudza odrazę w PANU, a miłuje on tego, kto podąża za sprawiedliwością.

¹⁰ Sroga kara *należy się* temu, kto zbacza z drogi, a kto nienawidzi upomnień, umrze.

¹¹ Piekło i zatracenie są przed PANEM; o ileż bardziej serca synów ludzkich.

¹² Szyderca nie miłuje tego, który go strofuje, ani nie pójdzie do mądrych.

¹³ Radosne serce rozwesela twarz, *ale* gdy smutek w sercu, duch jest przygnębiony.

¹⁴ Serce rozumne szuka wiedzy, a usta głupich karmią się głupotą.

¹⁵ Wszystkie dni strapionego są złe, ale kto jest wesołego serca, ma nieustanną ucztę.

¹⁶ Lepiej *mieć* mało z bojaźnią PANA niż wielki skarb z kłopotem.

¹⁷ Lepsza jest potrawa z jarzyn, gdzie miłość, niż tuczny wół, gdzie panuje nienawiść.

¹⁸ Człowiek gniewny wszczyna kłótnie, a nieskory do gniewu łagodzi spory.

¹⁹ Droga leniwego jest jak płot cierniowy, a ścieżka prawych jest wyrównana.

²⁰ Mądry syn jest radością ojca, a człowiek głupi gardzi własną matką.

²¹ Głupota *jest* radością dla nierozumnego, a człowiek roztropny postępuje uczciwie.

²² Gdzie nie ma rady, nie udają się zamysły; powiodą się zaś przy mnóstwie doradców.

²³ Człowiek cieszy się z odpowiedzi swoich ust, a słowo powiedziane we właściwym czasie jakże jest dobre!

²⁴ Droga życia dla mądrego *jest* w górze, aby uniknąć głębokiego piekła.

²⁵ PAN zniszczy dom pysznych, a utwierdzi granicę wdowy.

²⁶ Myśli złego budzą odrazę w PANU, a słowa czystych są przyjemne.

²⁷ Kto jest chciwy zysku, ściągą kłopoty na własny dom, a kto nienawidzi darów, będzie żył.

²⁸ Serce sprawiedliwego rozmyśla nad odpowiedzią, a usta niegodziwych tryskają złymi rzeczami.

²⁹ PAN jest daleko od niegodziwych, ale wysłuchuje modlitwy sprawiedliwych.

³⁰ Światło oczu rozwesela serce, a dobra wieść tuczy kości.

³¹ Ucho, które słucha upomnienia życia, będzie mieszkać pośród mądrych.

³² Kto odrzuca karność, gardzi własną duszą, a kto przyjmuje upomnienie, nabiera rozumu.

³³ Bojaźń PANA *jest* pouczeniem w mądrości, a pokora poprzedza chwałę.

16 W człowieku są zamysły serca, ale odpowiedź języka jest od PANA.

² Wszystkie drogi człowieka są czyste w jego oczach, ale PAN waży duchy.

³ Powierz PANU swe dzieła, a twoje zamysły będą utwierdzone.

⁴ PAN uczynił wszystko dla samego siebie, nawet niegodziwego na dzień zła.

⁵ Każdy, który jest wyniosłego serca, budzi odrazę w PANU; choć weźmie innych do pomocy, nie uniknie kary.

⁶ Dzięki miłosierdziu i prawdzie oczyszcza się nieprawość, a w bojaźni PANA oddalamy się od zła.

⁷ Gdy drogi człowieka podobają się PANU, to godzi z nim nawet jego nieprzyjaciół.

⁸ Lepiej mieć mało ze sprawiedliwością niż wiele dochodów nieprawnych.

⁹ Serce człowieka obmyśla swe drogi, ale PAN kieruje jego krokami.

¹⁰ Wyrok Boży *jest* na wargach króla; jego usta nie błędzą w sądzie.

¹¹ Sprawiedliwa waga i szale *należą do* PANA i wszystkie odważniki w worku są jego dziełem.

¹² Popętnienie niegodziwości budzi odrazę w królach, bo sprawiedliwością tron jest umocniony.

¹³ Wargi sprawiedliwe są rozkoszą królów, kochają oni tego, który mówi to, co słuszne.

¹⁴ Gniew króla jest posłańcem śmierci, ale mądry człowiek przebłaga go.

¹⁵ W jasności twarzy króla *jest* życie, a jego przychylność jest jak obłok z późnym deszczem.
¹⁶ O wiele lepiej jest nabyć mądrość niż złoto; a nabyć rozum lepiej niż srebro.
¹⁷ Droga prawych *to* odstąpić od zła; kto strzeże swojej drogi, strzeże swej duszy.
¹⁸ Pycha poprzedza zgubę, a wyniosły duch – upadek.
¹⁹ Lepiej być uniżonego ducha z pokornymi, niż dzielić łup z pysznymi.
²⁰ Kto zważa na słowo, znajdzie dobro, a kto ufa PANU, *jest* błogosławiony.
²¹ Kto *jest* mądrego serca, zwie się rozumnym, a słodycz warg pomnaża wiedzę.
²² Rozum *jest* źródłem życia dla tych, którzy go mają, a pouczenie głupich jest głupotą.
²³ Serce mądrego czyni jego usta roztroprnymi i dodaje nauki jego wargom.
²⁴ Miłe słowa są *jak* plaster miodu, słodycz dla duszy i lekarstwo dla kości.
²⁵ Jest droga, która *wydaje się* człowiekowi słuszną, ale jej końcem jest droga do śmierci.
²⁶ Robotnik pracuje dla siebie, bo usta pobudzają go *do tego*.
²⁷ Człowiek nikczemny wykopuje zło, a na jego wargach jakby ogień płonący.
²⁸ Człowiek przewrotny rozsiewa spory, a plotkarz rozdziela przyjaciół.
²⁹ Człowiek gwałtowny zwabia swego bliźniego i wprowadza go na drogę niedobrą.
³⁰ Mruga swymi oczami, by knuć podstępny; rusza wargami i popełnia zło.
³¹ Siwa głowa *jest* koroną chwały, zdobywa się ją na drodze sprawiedliwości.
³² Lepszy jest nieskory do gniewu niż mocarz, a kto panuje nad swym duchem, *jest* lepszy niż ten, kto zdobywa miasto.
³³ Losy wrzuca się w zanadrze, ale całe rozstrzygnięcie ich zależy od PANA.
17 Lepszy *jest* kęs suchego *chleba*, a przy tym spokój, niż dom pełen bydła ofiarnego z kłótnią.
² Sługa roztroprny będzie panował nad synem, który przynosi hańbę, i wraz z *jego* braćmi będzie miał udział w dziedzictwie.
³ Tygiel dla srebra, piec dla złota, ale serca bada PAN.
⁴ Zły zważa na wargi fałszywe, a kłamca słucha przewrotnego języka.
⁵ Kto naśmiewa się z ubogiego, uwłacza jego Stwórcy, a kto się cieszy z nieszczęścia, nie uniknie kary.
⁶ Koroną starców są synowie synów, a chlubą synów są ich ojcowie.
⁷ Poważna mowa nie przystoi głupiemu, tym mniej kłamlive usta dostojnikowi.
⁸ Dar *jest* *jak* drogocenny kamień w oczach tego, kto go posiada; gdziekolwiek z *nim* zmierza, ma powodzenie.

⁹ Kto kryje grzech, szuka miłości, a kto wyjawia sprawę, rozdziela przyjaciół.
¹⁰ Nagana lepiej działa na rozumnego niż sto razy na głupiego.
¹¹ Zły szuka jedynie buntu; dlatego zostanie wysłany przeciw niemu okrutny postaniec.
¹² *Lepiej* człowiekowi spotkać się z niedźwiedzicą, której zabrano młode, niż z głupim w jego głupocie.
¹³ Kto odpłaca złem za dobro, temu zło z domu nie ustąpi.
¹⁴ Kto zaczyna kłótnię, *jest* *jak* ten, co puszcza wodę; *dlatego* zaniechaj sporu, zanim wybuchnie.
¹⁵ Kto usprawiedliwia niegodziwego i kto potępia sprawiedliwego, obaj budzą odrazę w PANU.
¹⁶ Na cóż w rękę głupiego pieniądze, by zdobyć mądrość, *skoro* nie ma rozumu?
¹⁷ Przyjaciół kocha w każdym czasie, a brat rodzi się w nieszczęściu.
¹⁸ Nierozumny człowiek daje porękę i ręczy na oczach przyjaciela.
¹⁹ Kto kocha grzech, kocha spór, a kto podwyższa swoją bramę, szuka zagłady.
²⁰ Przewrotny w sercu nie znajduje dobra, a kto ma przewrotny język, wpadnie w zło.
²¹ Kto spółdzi głupca, *zrobi* *to* na swój smutek, a ojciec głupiego nie doznaje radości.
²² Wesole serce działa dobrze *jak* lekarstwo, a przygnębiony duch wysusza kości.
²³ Niegodziwy bierze dar z zanadrza, aby wypaczać ścieżki sądu.
²⁴ Mądrość *jest* przed obliczem rozumnego, a oczy głupca są aż na krańcu ziemi.
²⁵ Głupi syn jest zmartwieniem dla ojca i goryczą dla rodzicielki.
²⁶ Zaprawdę to niedobrze wymierzyć karę sprawiedliwemu ani bić władców za prawość.
²⁷ Kto ma wiedzę, powściąga swoje słowa, człowiek roztroprny *jest* zacnego ducha.
²⁸ Nawet głupi, gdy milczy, uchodzi za mądrego, a kto zamyka swoje wargi – za rozumnego.
18 Samolub szuka tego, co mu się podoba, i wtrąca się w każdą sprawę.
² Głupi nie ma upodobania w rozumie, lecz w tym, co serce mu objawia.
³ Gdy przychodzi niegodziwy, przychodzi też pogarda, a z hańbą urąganie.
⁴ Słowa ust człowieka są jak głębokie wody, a źródło mądrości jak płynący potok.
⁵ Niedobrze przez wzgląd na osobę niegodziwą krzywdzić sprawiedliwego w sądzie.
⁶ Wargi głupiego wchodzi w spór, a jego usta wołają o razy.
⁷ Usta głupiego są jego zgubą, a jego wargi sidłem jego duszy.
⁸ Słowa plotkarza są jak rany i przenikają do głębi wnętrzości.
⁹ Kto jest niedbały w pracy, jest bratem marnotrawcy.
¹⁰ Imię PANA *jest* potężną wieżą, sprawiedliwy ucieka do niej i jest bezpieczny.

¹¹ Zamożność bogacza *jest* jego warownym miastem i jak wysoki mur w jego wyobrażeniu.

¹² Przed upadkiem serce człowieka jest wyniosłe, a chwałę poprzedza pokora.

¹³ Kto odpowiada, zanim wysłucha, *ujawnia* głupotę i *ściąga* na siebie hańbę.

¹⁴ Duch człowieka zniesie jego chorobę, ale któż zniesie strapionego ducha?

¹⁵ Serce rozumnego zdobywa wiedzę, a ucho mądrych szuka wiedzy.

¹⁶ Dar człowieka toruje mu drogę i prowadzi go przed wielkich.

¹⁷ Ten, który jest pierwszy w swojej sprawie, *zdaje się* sprawiedliwy, ale przychodzi jego bliźni i sprawdza go.

¹⁸ Los kładzie kres sporom i rozstrzyga między możliwymi.

¹⁹ Brat obrażony *trudniejszy do zdobycia* niż warowne miasto, a spory są jak rygle w zamku.

²⁰ Owocem swoich ust nasyci człowiek swoje wnętrze, nasyci się plonem swych warg.

²¹ Śmierć i życie są w mocy języka, a kto go miłuje, spożyje jego owoc.

²² Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i dostał łaski od PANA.

²³ Ubogi prosi pokornie, ale bogaty odpowiada surowo.

²⁴ Człowiek, który ma przyjaciół, musi obchodzić się z nimi po przyjacielsku, a jest przyjaciel, który przylgnie bardziej niż brat.

19 Lepszy jest ubogi, który postępuje uczciwie, niż człowiek o przewrotnych wargach, który jest głupcem.

² Nie jest też dobrze, by dusza nie miała wiedzy, a kto jest prędkich nóg, grzeszy.

³ Głupota człowieka wypacza jego drogę, a jego serce zapala się gniewem przeciwko PANU.

⁴ Bogactwo przyciąga wielu przyjaciół, ale ubogi zostaje odłączony od przyjaciela.

⁵ Fałszywy świadek nie uniknie kary, a *kto* mówi kłamstwa, nie ujdzie.

⁶ Wielu uprasza o przychyłność dostojnika i każdy jest przyjacielem człowieka hojnego.

⁷ Wszyscy bracia ubogiego nienawidzą go, tym bardziej oddalają się od niego *jego* przyjaciele; ściga ich słowami, ale ich nie ma.

⁸ Kto zdobywa rozum, miłuje swoją duszę, a *kto* strzeże roztropności, znajdzie dobro.

⁹ Fałszywy świadek nie uniknie kary, a *kto* mówi kłamstwa, zginie.

¹⁰ Głupiemu nie przystoi życie w rozkoszach, tym mniej słudze panować nad książętami.

¹¹ Roztropność człowieka powściąga jego gniew, a jego chwałę *jest* darować wykroczenie.

¹² Gniew króla jest jak ryk lwa, a jego przychyłność jak rosa na trawie.

¹³ Głupi syn jest utrapieniem dla swego ojca, a kłótnia żona jest jak nieustanne kapanie z dachu.

¹⁴ Dom i bogactwo są dziedzictwem po ojcach, ale roztropna żona jest od PANA.

¹⁵ Lenistwo pogrąży w twardym śnie, a leniwa dusza będzie cierpieć głód.

¹⁶ Kto przestrzega przykazania, zachowuje swoją duszę, *ale* kto gardzi swymi drogami, zginie.

¹⁷ Kto lituje się nad ubogim, pożycza PANU, a on mu odpłaci za jego dobrodziejstwo.

¹⁸ Karz swego syna, dopóki jest nadzieja, i niech twoja dusza mu nie pobłąza z powodu jego płaczu.

¹⁹ Człowiek wielkiego gniewu poniesie karę, a jeśli go uwolnisz, znowu będziesz musiał *to zrobić*.

²⁰ Posłuchaj rady i przyjmij pouczenie, abyś był mądry u kresu swych dni.

²¹ Wiele jest zamysłów w sercu człowieka, ale rada PANA się ostoi.

²² Pragnienie człowieka to jego dobroczynność i lepszy jest ubogi niż kłamca.

²³ Bojaźń PANA *prowadzi* do życia, a kto ją ma, spocznie syty i nie nawiedzi go zło.

²⁴ Leniwy kryje swą rękę pod pachę i do ust jej nie podnosi.

²⁵ Uderz szydercę, a prosty będzie roztropniejszy; strofuj rozumnego, a pojmie wiedzę.

²⁶ Kto trwoni *dobrą* ojca i wypędza matkę, ten jest synem, który przynosi wstyd i hańbę.

²⁷ Synu mój, przestań słuchać pouczeń, które cię odwodzą od słów rozumnych.

²⁸ Nikczemny świadek naśmiewa się z sądu, a usta niegodziwych pożerają nieprawość.

²⁹ Sądy są przygotowane dla szyderców, a razy na grzbiet głupców.

20 Wino *jest* szydercą, mocny trunek – wrzaskliwy, a każdy, kto zostaje zwiedziony przez nie, jest niemądry.

² Strach, *który budzi* król, jest jak ryk lwa; kto go rozgniewa, grzeszy przeciwko swojej duszy.

³ Zaprzestać sporu jest zaszczytem dla człowieka, ale *każdy* głupiec się w niego wdaje.

⁴ Leniwy nie orze z powodu zimna; dlatego będzie żebrać we żniwa, ale nic nie *otrzyma*.

⁵ Rada w sercu człowieka jest jak głęboka woda, lecz człowiek roztropny zaczerpnie jej.

⁶ Większość ludzi przechwala się swoją dobrocią, ale wiernego człowieka któż znajdzie?

⁷ Sprawiedliwy postępuje uczciwie, błogosławione są po nim jego dzieci.

⁸ Król siedzący na swoim sędziowskim tronie rozprasza swoimi oczami wszelkie zło.

⁹ Któż może powiedzieć: Oczyszciliem swoje serce, jestem czysty od swego grzechu?

¹⁰ Dwojake odważniki i dwojaka miara – obydwie budzą odrazę w PANU.

¹¹ Nawet dziecko poznaje się po uczynkach, czy jego czyn jest czysty i prawy.

¹² Ucho, które słyszy, i oko, które widzi, oba uczynił PAN.

¹³ Nie kochaj spania, byś nie zubożał; otwórz oczy, a nasycisz się chlebem.

¹⁴ *To* liche, *to* liche, mówi kupujący, ale chwali się, gdy odchodzi.

¹⁵ Istnieje złoto i obfitość pereł, ale wargi rozumne są kosztownym klejnotem.

¹⁶ Zabierz szatę tego, *który ręczył* za obcego, a od tego, *który ręczył* za cudzą kobietę, zabierz zastaw.

¹⁷ Chleb oszustwa smakuje człowiekowi, ale potem jego usta będą napełnione piaskiem.

¹⁸ Zamysły są utwierdzone dzięki radzie, a wojnę prowadzi z rozumą.

¹⁹ Plotkarz zdradza tajemnice; dlatego nie zadawaj się z tym, który pochlebia wargami.

²⁰ Kto złorzeczy swemu ojcu albo matce, tego pochodnia zgaśnie w gęstych ciemnościach.

²¹ Dziedzictwo prędko nabyte na początku nie będzie błogosławione na końcu.

²² Nie mów: Odpłacę złem. Czekaj na PANA, a wybawi cię.

²³ Dwojakie odważniki budzą odrazę w PANU, a fałszywa waga nie jest dobra.

²⁴ Od PANA pochodzą drogi człowieka; jakże może człowiek zrozumieć własną drogę?

²⁵ Sidłem dla człowieka jest pożreć to, co święte, i zastanowić się dopiero po złożeniu ślubów.

²⁶ Mądry król rozprasza niegodziwych i wywiera na nich zemstę.

²⁷ Duch człowieka *jest* pochodnią PANA, *która* bada wszystkie skrytości wnętrza.

²⁸ Miłosierdzie i prawda strzegą króla, a jego tron oparty jest na miłosierdziu.

²⁹ Chlubą młodzieńców jest ich siła, a ozdoba starców – sędziwość.

³⁰ Siność ran oczyszcza zło, a razy – głębię wnętrza.

21 Serce króla *jest* w ręku PANA *jak* potoki wód; kieruje je, dokąd chce.

² Wszelka droga człowieka jest słuszna w jego oczach, ale PAN waży serca.

³ Czynienie sprawiedliwości i sądu bardziej się podobają PANU niż ofiara.

⁴ Wyniosłe oczy, pyszne serce i praca niegodziwych są grzechem.

⁵ Myśli pracowitego *przynoszą* pewny dostatek, a *myśli* każdego spieszącego się – niedostatek.

⁶ Gromadzenie skarbów kłamliwym językiem jest przemijającą marnością tych, którzy szukają śmierci.

⁷ Grabież niegodziwych zniszczy ich, bo nie chcą czynić tego, co sprawiedliwe.

⁸ Droga człowieka jest przewrotna i obca, ale dzieło czyste jest prawe.

⁹ Lepiej mieszkać w kącie dachu niż z kłótnią żoną w przestronnym domu.

¹⁰ Dusza niegodziwego pragnie zła, a jego bliźni nie znajduje łaski w jego oczach.

¹¹ Gdy się karze szydercę, prosty mądrzeje, a gdy ucza mądrego, przyjmuje wiedzę.

¹² Sprawiedliwy zważa na dom niegodziwego, ale *Bóg* powala niegodziwych za *ich* nieprawość.

¹³ Kto zatyka swe ucho na wołanie ubogiego, ten sam będzie wołał, a nie zostanie wysłuchany.

¹⁴ *Potajemny* dar łagodzi zapalczywość i upominek w zanadru uspokaja wielki gniew.

¹⁵ Radością jest dla sprawiedliwego czynić sąd, a na czyniących nieprawość przyjdzie zniszczenie.

¹⁶ Człowiek, który zbacza z drogi mądrości, odpocznie w zgromadzeniu umarłych.

¹⁷ Kto kocha zabawę, zubożeje, a kto kocha wino i olej, nie wzbogaci się.

¹⁸ Niegodziwy *będzie* okupem za sprawiedliwego, a przewrotny – za prawych.

¹⁹ Lepiej mieszkać na pustyni niż z kłótnią i gniewliwą żoną.

²⁰ Pożądany skarb i olej są w mieszkaniu mądrego, ale głupiec je trwoni.

²¹ Kto podąża za sprawiedliwością i miłosierdziem, znajduje życie, sprawiedliwość i chwałę.

²² Mądry wdziera się do miasta mocarzy i burzy potęgę ich ufności.

²³ Kto strzeże swoich ust i języka, strzeże swojej duszy przed utraپieniem.

²⁴ Hardy i pyszny szyderca – oto imię tego, kto działa w pysznym gniewie.

²⁵ Pragnienie leniwego zabija *go*, bo jego ręce nie chcą pracować.

²⁶ Przez cały dzień pożąda on zachłannie, a sprawiedliwy daje i nie szczędzi.

²⁷ Ofiara niegodziwych budzi odrazę, a cóż dopiero, gdy ją w niegodziwości ofiarują.

²⁸ Fałszywy świadek zginie, lecz kto słucha, będzie mówił nieustannie.

²⁹ Niegodziwy ma upór na twarzy, ale prawy wytycza swoją drogę.

³⁰ Nie ma mądrości ani rozumu, ani rady przeciwko PANU.

³¹ Konia przygotowują na dzień bitwy, ale wybawienie zależy od PANA.

22 Cenniejsze *jest* dobre imię niż wielkie bogactwa, a przychylność lepsza niż srebro i złoto.

² Bogaty i ubogi spotykają się, PAN jest stwórcą obydwu.

³ Roztropny dostrzega zło i ukrywa się, ale prości idą dalej i ponoszą karę.

⁴ Owocem pokory i bojaźni PANA jest bogactwo, chwała i życie.

⁵ Ciernie i sidła są na drodze przewrotnego; kto strzeże swej duszy, trzyma się z dala od nich.

⁶ Pouczaj dziecko w drodze, którą ma iść, a gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej.

⁷ Bogaty panuje nad ubogimi, a ten, co pożycza, jest sługą tego, który mu pożycza.

⁸ Kto sieje nieprawość, będzie żąć cierpienie, a różga jego gniewu przepadnie.

⁹ Kto ma dobrotliwe oko, będzie błogosławiony, bo dzieli się swym chlebem z ubogim.

¹⁰ Wyrzucić szydercę, a ustanie spór, owszem, zakończy się kłótnią i zniewagą.

¹¹ Kto kocha czystość serca, tego wdzięk warg sprawi, że król *będzie* jego przyjacielem.

¹² Oczy PANA strzegą wiedzy, a on obala słowa przewrotnego.

¹³ Leniwy mówi: Lew jest na dworze, będę zabity na środku ulicy.

¹⁴ Usta obcych *kobiet są* głębokim dołem; wpadnie tam ten, na kogo PAN się gniewa.

¹⁵ Głupota jest przywiązana do serca dziecka, ale różga karność wypędzi ją z niego.

¹⁶ Kto ciemieży ubogiego, aby przysporzyć sobie *bogactwa*, i kto daje bogatemu, pewnie zubożeje.

¹⁷ Nadstaw ucha i słuchaj słów mędrców, i skłoń swe serce do mojej wiedzy;

¹⁸ Bo to miło, jeśli zachowasz je w swoim sercu, będą razem ułożone na wargach.

¹⁹ Oznajmiłem to dzisiaj właśnie tobie, abyś pokładał ufność w PANU.

²⁰ Czy nie napisałem ci znamienitych rzeczy zawierających rady i wiedzę;

²¹ Aby dać ci poznać pewność słów prawdy; abyś umiał odpowiedzieć słowami prawdy tym, którzy do ciebie posyłają?

²² Nie okradaj nędzarza, ponieważ jest ubogi, ani nie uciskaj w bramie biednego.

²³ PAN bowiem będzie bronił ich sprawy i wydrze duszę tym, którzy im wydzierają.

²⁴ Nie przyjaźnij się z człowiekiem gniewliwym i nie obcuj z człowiekiem porywczym.

²⁵ Byś nie przywył do jego dróg i nie zastawił siedeł na swą duszę.

²⁶ Nie bądź z tych, którzy dają porękę, ani z tych, którzy ręką za długi;

²⁷ Jeśli nie masz czym zapłacić, dlaczego miałby ktoś zabrać spod ciebie posłanie?

²⁸ Nie przesuwaj dawnej granicy, którą ustalili twoi ojcowie.

²⁹ Widzisz człowieka pilnego w swoich sprawach? On będzie stał przed królami, nie będzie stał przed podłymi.

23 Gdy usiądziesz do posiłku z władcą, zważaj pilnie, co jest przed tobą;

² I przyłóż nóż do gardła, jeśli jesteś łakomy.

³ Nie pragnij jego przysmaków, bo to pokarm zwodniczy.

⁴ Nie zabiegaj o bogactwo, porzuć swoją mądrość.

⁵ Czy obrócisz swoje oczy na to, co jest niczym? Bo bogactwa robią sobie skrzydła i ulatują do nieba jak orzeł.

⁶ Nie jedz chleba człowieka, który ma złe oko, ani nie pożądaj jego przysmaków.

⁷ Bo jak myśli w swym sercu, taki *on jest*. Jedz i pij – mówi do ciebie, ale jego serce nie jest z tobą.

⁸ Kęs, który zjadłeś, zwrócisz i utracisz swoje wdzięczne słowa.

⁹ Nie mów do uszu głupca, bo wzgardzi mądrością twoich słów.

¹⁰ Nie przesuwaj dawnej granicy i nie wchodź na pole sierot.

¹¹ Bo ich obrońca jest mocny, przeprowadzi ich sprawę przeciwko tobie.

¹² Nakłoń swoje serce na pouczenie, a swe uszy na słowa rozumne.

¹³ Nie szczędź dziecku karcenia, *bo* jeśli je bijesz różgą, nie umrze.

¹⁴ Będziesz je bił różgą, a jego duszę ocalisz od piekła.

¹⁵ Synu mój, jeśli twoje serce będzie mądre, moje serce będzie się radowało, właśnie moje;

¹⁶ I moje nerki będą się weselić, gdy twoje usta będą mówiły to, co jest prawe.

¹⁷ Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz każdego dnia *postępuj* w bojaźni PANA;

¹⁸ Bo koniec jest pewny i twoja nadzieja nie będzie zawiedziona.

¹⁹ Słuchaj, synu mój, i bądź mądry, i skieruj swoje serce na drogę.

²⁰ Nie bywaj wśród pijaków ani wśród obżerających się mięsem;

²¹ Bo pijak i żarłok zubożeją, a ospały będzie chodził w łachmanach.

²² Słuchaj ojca, który cię spłodził, a nie gardź matką, gdy się zestarzeje.

²³ Kupuj prawdę i nie sprzedawaj *jej*; kupuj mądrość, karność i rozum.

²⁴ Ojciec sprawiedliwego będzie się wielce radował, a kto spłodzi mądrego, będzie się z niego cieszył.

²⁵ Niech się weseli twój ojciec i matka i niech się raduje ta, która cię rodziła.

²⁶ Synu mój, daj mi swoje serce, a niech twoje oczy strzegą moich dróg.

²⁷ Bo nierządnicą *jest* głębokim dołem, a cudza *kobieta jest* ciasną studnią.

²⁸ Ona też czyha jak zbój i pomnaża przewrotnych wśród ludzi.

²⁹ U kogo biada? U kogo żal? U kogo kłótnie? U kogo szemranie? Kto ma rany bez powodu? Kto ma zaczerwienione oczy?

³⁰ Ci, którzy przesiadują przy winie; ci, którzy idą szukać zmieszanego wina.

³¹ Nie patrz na wino, gdy się czerwieni; gdy wydaje łunę swą w kielichu, a samo się przesuw.

³² Na koniec ugryzie jak wąż i ukąsi jak żmija;

³³ Twoje oczy będą patrzeć na cudze kobiety, a twoje serce będzie mówiło rzeczy przewrotne;

³⁴ I będziesz jak ten, który leży na środku morza, i jak ten, który śpi na szczycie masztu;

³⁵ *Powiesz*: Bili mnie, a nie bolało, uderzyli mnie, a *nic* nie czułem. Gdy się obudzę, znów go poszukam.

24 Nie zazdrość złym ludziom ani nie pragnij z nimi przebywać;

² Ich serce bowiem obmyśla przemoc, a ich wargi mówią o krzywdzie.

³ Dom buduje się mądrością, a umacnia się rozumem.

⁴ Dzięki wiedzy komory będą napełnione wszelkimi kosztownymi i przyjemnymi bogactwami.

⁵ Mądry człowiek jest silny, a mąż, który ma wiedzę, dodaje siły.

⁶ Bo dzięki mądrej radzie poprowadzisz wojnę, a mnóstwo doradców *da ci* wybawienie.

⁷ Mądrość jest dla głupca zbyt wzniosła; nie otwiera ust swoich w bramie.

⁸ Kto knuje zło, będzie zwany złośliwym.

⁹ Obmyślanie głupoty *jest* grzechem, a szyderca budzi odrazę w ludziach.

¹⁰ Jeśli w dniu ucisku ustaniesz, twoja siła jest słaba.

¹¹ *Jeśli* odmówisz ratunku prowadzonym na śmierć i tym, którzy idą na stracenie;

¹² Jeśli powiesz: Nie wiedzieliśmy o tym; czy ten, który waży serca, nie rozumie? A ten, który strzeże twojej duszy, nie pozna? I czy nie odda człowiekowi według jego uczynków?

¹³ Synu mój, jedź miód, bo jest dobry, i plaster miodu słodki dla twojego podniebienia.

¹⁴ Tak *będzie* poznanie mądrości dla twojej duszy; jeśli ją znajdziesz, będzie nagroda, a twoja nadzieja nie będzie zawiedziona.

¹⁵ Nie czyhaj, niegodziwcze, przed mieszkaniem sprawiedliwego, nie burz miejsca jego odpoczynku;

¹⁶ Bo sprawiedliwy upada siedem razy, jednak znowu powstaje; a niegodziwi popadną w nieszczęście.

¹⁷ Nie ciesz się, gdy twój nieprzyjaciel upadnie, i niech twoje serce się nie raduje, gdy się potknie;

¹⁸ Aby PAN tego nie widział i nie uznał za zło, i nie odwrócił od niego swojego gniewu.

¹⁹ Nie gniewaj się z powodu złoczyńców ani nie zazdrość niegodziwym;

²⁰ Bo zły nie otrzyma nagrody, pochodnia niegodziwych zostanie zgaszona.

²¹ Synu mój, bój się PANA i króla, a nie przestawaj z chwiejnymi;

²² Bo ich nieszczęście nastąpi nagle, a któż zna upadek obydwóch?

²³ I to też *należy* do mądrych. Niedobrze jest mieć wzgląd na osobę w sądzie.

²⁴ Kto mówi niegodziwemu: Jesteś sprawiedliwy, tego będą ludzie przeklinać, a narody będą się nim brzydzić.

²⁵ A ci, którzy *go* strofują, będą szczęśliwi i przyjdzie na nich obfite błogosławieństwo.

²⁶ Pocałują wargi tego, który daje słuszną odpowiedź.

²⁷ Przygotuj swoją pracę na zewnątrz, a wykonuj ją na swoim polu, a potem buduj swój dom.

²⁸ Nie bądź bez powodu świadkiem przeciw swemu bliźniemu ani nie oszukuj swymi wargami.

²⁹ Nie mów: Zrobię mu, jak on mi zrobił, oddam temu człowiekowi według jego uczynku.

³⁰ Szedłem koło pola leniwego i koło winnicy nierozumnego;

³¹ A oto wszystko zarosło cierniem, pokrzywy pokryły wszystko, a kamienny mur był zburzony.

³² Spojrzałem i rozważałem w sercu; obejrzałem i wyciągnąłem naukę.

³³ Trochę snu, trochę drzemania, trochę założenia rąk, by odpocząć;

³⁴ A twoje ubóstwo przyjdzie jak podróżny, a niedostatek – jak mąż uzbrojony.

25

To również są przysłówia Salomona, które przepisał mążowie Ezechiasza, króla Judy.

² Chwałą Boga jest sprawę taić, ale chwałą królów – dociekać sprawy.

³ Wysokość niebios i głębia ziemi, i serca królów są niezbadane.

⁴ Usuń żużel ze srebra, a wyjdzie naczynie dla złotnika.

⁵ Usuń niegodziwego sprzed króla, a jego tron umocni się w sprawiedliwości.

⁶ Nie wywyższaj się przed królem i nie stawaj na miejscu wielkich;

⁷ Bo lepiej, żeby ci powiedziano: Podejdz tu, niż żeby cię poniżono przed księciem, którego twoje oczy widziały.

⁸ Nie spiesz się do kłótni, bo na końcu *nie będziesz wiedział*, co zrobić, gdy cię zawstydzi twój bliźni.

⁹ Załatw sprawę ze swoim bliźnim i nie zdradzaj tajemnicy drugiemu;

¹⁰ By ten, który słucha, nie zawstydził cię, a twoja niesława nie przylgnęła do ciebie.

¹¹ Odpowiednio wypowiedziane słowo *jest jak* złote jabłko w srebrnych rzeźbach.

¹² Jak złoty kolczyk i klejnot ze szczerego złota tak jest dla uszu posłusznego ten, który mądrze strofuje.

¹³ Czym chłód śniegu w czasie żniwa, *tym* wierny posłaniec dla tych, którzy go posyłają, bo pokrzepia dusze swych panów.

¹⁴ Człowiek, który się chlubi zmyślonym darem, jest jak chmury i wiatr bez deszczu.

¹⁵ Cierpliwością można przekonać władcę, a łagodny język łamie kości.

¹⁶ Czy znalazłeś miód? Zjedz tyle, ile trzeba, byś objadłszy się, nie zwrócił go.

¹⁷ Oddal nogę od domu bliźniego, by nie miał cię dość i cię nie znienawidził.

¹⁸ Kto mówi fałszywe świadectwo przeciw swemu bliźniemu, *jest* młotem i mieczem, i ostrą strzałą.

¹⁹ Ufność w człowieka niewiernego w dniu ucisku *jest jak* złamany ząb i zwichnięta noga.

²⁰ *Jak* ten, kto zabiera odzienie w czasie zimy i jak ocet na saletrze taki *jest ten*, kto śpiewa pieśni smutnemu sercu.

²¹ Jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go chlebem, a jeśli jest spragniony, napój go wodą;

²² Bo zgarniesz rozżarzone węgle na jego głowę, a PAN cię nagrodzi.

²³ *Jak* północny wiatr przepędza deszcz, tak gniewna twarz *przepędza* plotkarski język.

²⁴ Lepiej mieszkać w kącie pod dachem niż z kłótliwą żoną w przestronnym domu.

²⁵ *Jak* zimna woda dla pragnącej duszy, *tak* dobra wieść z dalekiej ziemi.

²⁶ *Jak* zmaczone źródło i zepsuty zdrój, *tak* sprawiedliwy, który upada przed niegodziwym.

²⁷ Niedobrze jest jeść za dużo miodu, a szukanie własnej chwały nie jest chwałą.

²⁸ Człowiek, który nie panuje nad swoim duchem, *jest jak* miasto zburzone i bez muru.

26 Jak śnieg w lecie i jak deszcz we żniwa, tak głupiemu nie przystoi chwała.

²Jak ptak się tuła i jak jaskółka lata, tak nie przyjdzie niezасłużone przekleństwo.

³Bicz na konia, wędzidło na osła, a kij na grzbiet głupiego.

⁴Nie odpowiadaj głupiemu według jego głupoty, abyś i ty nie był do niego podobny.

⁵Odpowiedz głupiemu według jego głupoty, aby nie był mądry we własnych oczach.

⁶Kto powierza głupiemu posłannictwo, odcina sobie nogi i pije na własną szkodę.

⁷*Jak nierówne są nogi chromego, tak przysłowie w ustach głupich.*

⁸Jaki jest ten, kto przywiązuje kamień do procy, taki ten, kto oddaje cześć głupiemu.

⁹Jak cierń wbija się w rękę pijaka, tak przysłowie w ustach głupców.

¹⁰Wielki *Bóg* stworzył wszystko i odpłaca głupiemu, odpłaca również przestępcom.

¹¹*Jak* pies powraca do swoich wymiocin, tak głupi powtarza swoją głupotę.

¹²Widzisz człowieka, co mądry w swoich oczach? Więcej nadziei dla głupca niż dla niego.

¹³Leniwy mówi: Lew na drodze, lew na ulicach.

¹⁴Jak drzwi się obracają na swoich zawiasach, tak leniwy na swoim łóżku.

¹⁵Leniwy kryje rękę pod pachę, a ciężko mu ją podnosić do ust.

¹⁶Leniwy uważa się za mądrzejszego niż siedmiu odpowiadających rozsądnie.

¹⁷Kto przechodzi i wtrąca się w cudzy spór, jest jak ten, który łapie psa za uszy.

¹⁸Jak szalony wypuszcza iskry, strzały i śmierć;

¹⁹Taki jest każdy, kto zwodzi swego bliźniego i mówi: Czy nie żartowałem?

²⁰Gdy nie ma drew, ogień gaśnie; tak gdy nie ma plotkarza, ustaje spór.

²¹Jak węgiel dla żaru i drwa do ognia, tak kłótniwy człowiek do wzniecenia sporu.

²²Słowa plotkarzy są *jak* rany; przenikają do głębi wnętrzości.

²³Pałące wargi i złe serce są *jak* gliniana skorupa pokryta żużlem srebrnym.

²⁴Ten, kto nienawidzi, udaje wargami, lecz w sercu knuje podstęp.

²⁵Gdy mówi miłym głosem, nie wierz mu, bo siedem obrzydliwości ma w swoim sercu.

²⁶Nienawiść *człowieka* bywa pokryta podstępem, *ale* jego niegodziwość będzie odkryta na zgromadzeniu.

²⁷Kto kopie dół, wpadnie w niego; kto kamień toczy, na niego się on obróci.

²⁸Kłamiwy język nienawidzi *tych, których* uciska, a usta pochlebne prowadzą do zguby.

27 Nie chlub się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień przyniesie.

²Niech inny cię chwali, a nie twoje usta; ktoś obcy, a nie twoje wargi.

³Ciężki jest kamień i piasek waży, ale gniew głupca cięższy od obu.

⁴Okrutny jest gniew i straszliwa zapalczywość, lecz ktoś się ostoja przed zazdrością?

⁵Lepsza jest jawna nagana niż skryta miłość.

⁶Rany przyjaciela są wierne, ale pocałunki wroga są zwodnicze.

⁷Dusza nasyciona podepcze plaster miodu, a dla głodnej duszy wszystko, co gorzkie, jest słodkie.

⁸Jak ptak odlatuje od swego gniazda, tak człowiek odchodzi od swego miejsca.

⁹Maść i kadzidło radują serce, tak słodysz przyjaciela dzięki radzie od serca.

¹⁰Nie opuszczaj swego przyjaciela ani przyjaciela twego ojca, a w dniu twego nieszczęścia nie wchodzi do domu twego brata, bo lepszy *jest* sąsiad bliski niż brat daleki.

¹¹Bądź mądrym, synu mój, rozwesel moje serce, abym mógł odpowiedzieć temu, który mi urąga.

¹²Roztropny dostrzega zło i ukrywa się, a prosi idą dalej i ponoszą karę.

¹³Zabierz szatę temu, kto *ręczył* za obcego, i od tego, który ręczył za cudzą kobietę, weź zastaw.

¹⁴Kto wczesnym rankiem błogosławi swemu przyjacielowi donośnym głosem, temu będzie to poczytane za przekleństwo.

¹⁵Nieustające kapanie w dniu rześistego deszczu i kłótniwa żona są sobie podobne;

¹⁶Kto ją ukrywa, ukrywa wiatr i w prawej ręce *wonny* olejek, który sam siebie wydaje.

¹⁷Żelazo ostrzy się żelazem, tak człowiek zaostrza oblicze swego przyjaciela.

¹⁸Kto strzeże drzewa figowego, spożyje jego owoc; tak kto posługuje swemu panu, dozna czci.

¹⁹Jak w wodzie odbija się twarz, tak w sercu człowieka – człowiek.

²⁰Piekło i zatracenie są nienasycone, tak oczy człowieka są niesyte.

²¹Czym dla srebra jest tygiel, a dla złota piec, tym dla człowieka pochwała.

²²Choćbyś zmiażdżył głupca w móżdżerzu tłuczkiem razem z ziarnami, nie opuści go głupota.

²³Doglądaj pilnie swego dobytku i troszcz się o swe stada.

²⁴Bo bogactwo nie *trwa* na wieki ani korona przez wszystkie pokolenia.

²⁵Trawa wyrasta, pojawia się zieleń, z gór zioła zbierają.

²⁶Owce są na twoje szaty, a kozły są zapłatą za pole.

²⁷I dosyć mleka koziego na pokarm dla ciebie, na wyżywienie twego domu i na utrzymanie twoich służebnic.

28 Niegodziwi uciekają, choć nikt ich nie goni, ale sprawiedliwi są dzielni jak lew.

²Z powodu grzechu ziemi wielu *jest* jej władców, ale dzięki człowiekowi rozropnemu i rozumnemu będzie trwała.

³Ubogi człowiek, który gnębi biednych, *jest jak* gwałtowny deszcz, po którym nie ma chleba.

⁴ Ci, którzy odstępują od prawa, chwalą niegodziwych, lecz ci, którzy przestrzegają prawa, zwalczają ich.

⁵ Żli ludzie nie rozumieją sądu, ale ci, którzy szukają PANA, rozumieją wszystko.

⁶ Lepszy jest ubogi, który postępuje uczciwie, niż człowiek przewrotny w swych drogach, chociaż jest bogaty.

⁷ Kto przestrzega prawa, jest rozumnym synem, a towarzysz rozwiązywał hańbi swego ojca.

⁸ Kto pomnaża swój majątek lichwą i odsetkami, zbiera go dla tego, kto zlituje się nad ubogimi.

⁹ Kto odwraca swe ucho, aby nie słyszeć prawa, nawet jego modlitwa budzi odrazę.

¹⁰ Kto sprowadza prawych na złą drogę, sam wpadnie we własny dół, ale nienaganni odziedziczą dobro.

¹¹ Bogacz jest mądry w swoich oczach, ale rozumny biedak go bada.

¹² Gdy sprawiedliwi się radują, jest wielka chwała, a gdy niegodziwi powstają, człowiek się kryje.

¹³ Kto ukrywa swe grzechy, nie będzie miał szczęścia, ale kto je wyznaje i porzuca, dostąpi miłosierdzia.

¹⁴ Błogosławiony człowiek, który się zawsze boi, ale kto zatwardza swoje serce, wpada w nieszczęście.

¹⁵ Jak lew ryczący i zgłodniały niedźwiedź, tak niegodziwy władca panujący nad ubogim ludem.

¹⁶ Władca bezrozumny jest wielkim ciemnicą, a kto nienawidzi chciwości, przedłuży swoje dni.

¹⁷ Człowiek, który przeleje krew ludzką, ucieknie aż do dołu; *niech* nikt go nie zatrzymuje.

¹⁸ Kto postępuje uczciwie, będzie wybawiony, a przewrotny na *swoich* drogach nagle upadnie.

¹⁹ Kto uprawia swoją ziemię, nasyci się chlebem, a kto naśladuje próżniaków, nasyci się nędzą.

²⁰ Wierny człowiek będzie opływał w błogosławieństwa, a kto chce się szybko wzbogacić, nie będzie bez winy.

²¹ Niedobrze jest mieć wzgląd na osobę, bo dla kęsa chleba niejedyn popełni przestępstwo.

²² Kto chce szybko się wzbogacić, ma złe oko, a nie wie, że przyjdzie na niego bieda.

²³ Kto strofuje człowieka, znajdzie potem *więcej* przychylności niż ten, który pochlebia językiem.

²⁴ Kto kradnie ojcu lub matce i mówi: To nie grzech, jest towarzyszem zbójcy.

²⁵ Człowiek wyniosły wszczyna spór, ale kto pokłada ufność w PANU, będzie nasycony.

²⁶ Kto ufa własnemu sercu, jest głupi, a kto mądrze postępuje, będzie ocalony.

²⁷ Kto daje ubogiemu, nie zazna braku, a *na tego*, kto odwraca swe oczy *od niego*, spadnie wiele przekleństw.

²⁸ Gdy niegodziwi powstają, ludzie się kryją, ale gdy giną, sprawiedliwi się mnożą.

29 Człowiek, który czyni twardym swój kark mimo częstych nagan, zostanie nagle zniszczony i pozbawiony ratunku.

² Gdy sprawiedliwi są u władzy, lud się weseli, a gdy panują niegodziwi, lud wzdycha.

³ Kto miłuje mądrość, raduje swego ojca, a kto zadaje się z nierządnicami, trwoni majątek.

⁴ Król utwierdza ziemię sądem, ale kto przyjmuje dary, burzy ją.

⁵ Człowiek, który pochlebia swemu bliźniemu, rozciąga sieć przed jego nogami.

⁶ Grzech złego człowieka jest jego sidłem, ale sprawiedliwy śpiewa i weseli się.

⁷ Sprawiedliwy zważa na sprawę ubogich, a niegodziwemu nie zależy na jej poznawaniu.

⁸ Szyderycy prowadzą miasto w sidła, ale mądrzy odwracają gniew.

⁹ Jeśli mądry człowiek spiera się z głupim, czy się gniewa, czy się śmieje, nie *ma* pokoju.

¹⁰ Krwiożercy nienawidzą prawego, ale sprawiedliwi szukają jego duszy.

¹¹ Głupi ujawnia cały swój umysł, a mądry zachowuje go na później.

¹² Jeśli władca słucha kłamstw, to wszyscy jego słudzy są niegodziwi.

¹³ Ubogi i zdzierca spotykają się, a PAN obu oświeca oczy.

¹⁴ Tron króla, który sędzi ubogich według prawdy, będzie umocniony na wieki.

¹⁵ Różga i upomnienia dają mądrość, a samowolne dziecko przynosi wstyd swojej matce.

¹⁶ Gdy niegodziwi się mnożą, to mnoży się i przestępstwo, lecz sprawiedliwi ujrzą ich upadek.

¹⁷ Karć swego syna, a da ci odpocząć i przyniesie rozkosz twojej duszy.

¹⁸ Gdy nie ma proroctwa, lud ginie, a kto przestrzega prawa, jest błogosławiony.

¹⁹ Sługi nie poprawi się słowami, bo choć rozumie, jednak nie odpowiada.

²⁰ Widzisz człowieka, który jest pochopny w swoich słowach? Więcej nadziei dla głupca niż dla niego.

²¹ Kto czule wychowuje sługę od młodości, na ostatek będzie go miał za syna.

²² Człowiek gniewliwy wszczyna spór, a człowiek porywczy mnoży grzechy.

²³ Pycha człowieka poniża go, ale pokorny w duchu dostąpi chwały.

²⁴ Wspólnik złodzieja nienawidzi swojej duszy; słyszy przekleństwa, a nie wydaje *go*.

²⁵ Strach przed człowiekiem zastawia sidła, ale kto ufa PANU, będzie bezpieczny.

²⁶ Wielu zabiega o względy władcy, ale sąd każdego człowieka pochodzi od PANA.

²⁷ Bezbożny budzi odrazę w sprawiedliwych, a kto postępuje uczciwie, budzi odrazę w niegodziwych.

30 Słowa Agura, syna Jake, proroctwo tego człowieka do Itiela, do Itiela i Ukala.

² Zaprawdę jestem najgłupszym z ludzi i nie mam ludzkiego rozumu.

³ Ani nie nauczyłem się mądrości, ani nie mam wiedzy o tym, co święty.

⁴ Któż wstąpił do nieba i zstąpił? Któż zebrał wiatr w swoje garście? Któż zgarnął wody do swej szaty?

Któż utwierdził wszystkie krańce ziemi? Jakie *jest* jego imię? A jakie *jest* imię jego syna? Czy wiesz?

⁵ Każde słowo Boga jest czyste; on *jest* tarczą dla tych, którzy mu ufają.

⁶ Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie strofował i abyś nie okazał się kłamcą.

⁷ Proszę cię o dwie rzeczy; nie odmawiaj mi *ich*, zanim umrę.

⁸ Oddal ode mnie marność i słowo kłamliwe; nie dawaj mi ani ubóstwa, ani bogactwa; żyw mnie odpowiednim dla mnie pokarmem;

⁹ Abym będąc syty, nie zaparł się *ciebie* i nie mówił: Kim jest PAN? Albo zubożawszy, nie kradł i nie brał imienia mego Boga *nadaremnie*.

¹⁰ Nie oczerniaj sługi przed jego panem, aby ci nie złorzeczył i byś nie okazał się winny.

¹¹ *Jest* pokolenie, które złorzeczy swemu ojcu i nie błogosławi swojej matce.

¹² *Jest* pokolenie, które we własnych oczach jest czyste, lecz nie jest obmyte ze swego plugastwa.

¹³ *Jest* pokolenie, którego oczy są wyniosłe i powieki wzniesione.

¹⁴ *Jest* pokolenie, którego zęby są *jak* miecze, a zęby trzonowe *jak* noże, by pożreć ubogich na ziemi i nędzarzy spośród ludzi.

¹⁵ Pijawka ma dwie córki, *które mówią*: Daj, daj. Trzy są rzeczy, które nie mogą się nasycić; cztery, które nie mówią: Dość.

¹⁶ Grób, nieplodne łono, ziemia niesyta wody i ogień, *który* nie mówi: Dość.

¹⁷ Oko, *które* wyśmiewa ojca i gardzi posłuszeństwem matce, wydziobią kruki *nad* potokami i wyjedzą orłęta.

¹⁸ Trzy są rzeczy dla mnie zbyt zdumiewające, czterech nie znam:

¹⁹ Drogi orła w powietrzu, drogi węża na skale, drogi okrętu na środku morza i drogi mężczyzny z młodą kobietą.

²⁰ Taka *jest* droga kobiety cudzołożnej: je i obciera swoje usta, i mówi: Nie zrobiłam nic złego.

²¹ Pod trzema rzeczami drży ziemia, czterech nie może znieść:

²² Sługi, kiedy panuje, głupca, kiedy syci się chlebem;

²³ Obmierzłej *kobiety*, kiedy wychodzi za męża, i służącej, kiedy dziedziczy po swojej pani.

²⁴ Cztery są rzeczy najmniejsze na ziemi, jednak mędrsze nad mędrców:

²⁵ Mrówki, lud słaby, a jednak w lecie przygotowują pokarm;

²⁶ Króliki, lud słaby, a jednak budują swój dom w skale;

²⁷ Szarańcze nie mają króla, a jednak wszystkie wyruszają chmarą;

²⁸ Pająk pracuje rękoma, a bywa w pałacach królewskich.

²⁹ Trzy są rzeczy, które poruszają się wspaniale, cztery kroczą dostojnie:

³⁰ Lew, najsilniejszy wśród zwierząt, który przed nikim nie ustępuje;

³¹ Chart i kozioł, i król, przeciw któremu nikt nie powstaje.

³² Jeśli głupio postąpiłeś, wynosząc się, albo jeśli pomyślałeś źle, *połóż* rękę na ustach.

³³ Jak ubijanie mleka daje masło i wycieranie nosa wywołuje krew, tak kto wzbudza gniew, wszczyna kłótnię.

31 Słowa króla Lemuela, proroctwo, którego nauczyła go jego matka.

² Cóż, synu mój? Cóż, synu mojego łona? I cóż, synu moich ślubów?

³ Nie oddawaj kobietom swej siły ani twoich dróg temu, co *prowadzi* do zguby królów.

⁴ Nie królom, o Lemuelu, nie królom wypada pić wina i nie książętom bawić się mocnym napojem;

⁵ By pijąc, nie zapomnieli praw i nie wypaczyli sprawy wszystkich ludzi uciśnionych.

⁶ Dajcie mocny napój ginącym, a wino strapionym na duchu.

⁷ Niech się napiją i zapomną o swoim ubóstwie, i niech nie pamiętają więcej swego utrapienia.

⁸ Otwórz swe usta dla niemych w sprawie wszystkich osądzonych na śmierć.

⁹ Otwórz swe usta, sądz sprawiedliwie i broń sprawy ubogiego i nędzarza.

¹⁰ Któż znajdzie kobietę cnotliwą? Jej wartość przewyższa perły.

¹¹ Serce męża jej ufa i zysku mu nie zabraknie.

¹² Dobro mu będzie wyświadczać, a nie zło, po wszystkie dni swego życia.

¹³ Szuka wełny i lnu i chętnie pracuje swymi rękami.

¹⁴ Podobna jest do okrętów handlowych; przywozi żywność z daleka.

¹⁵ Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i daje pokarm swoim domownikom i odpowiednią porcję swym służącym.

¹⁶ Myśli o polu i kupuje je; z zarobku swych rąk sadzi winnice.

¹⁷ Przepasuje swe biodra siłą i umacnia swoje ramiona.

¹⁸ Dostrzega, że jej dorobek jest dobry, a jej pochodnia w nocy nie gaśnie.

¹⁹ Wyciąga ręce po kądziel, a dłonią chwyta wrzeciono.

²⁰ Otwiera dłoń przed ubogim i wyciąga swe ręce do nędzarza.

²¹ Nie boi się śniegu dla swych domowników, bo wszyscy jej domownicy są ubrani w szkarłat.

²² Robi sobie kobierce; jej ubiór jest z jedwabiu i purpury.

²³ Jej mąż jest znany w bramach, gdy siedzi wśród starszyny ziemi.

²⁴ Wyrabia płótno i sprzedaje je, dostarcza pasy kupcowi.

²⁵ Siła i godność są jej strojem; będzie się cieszyła jeszcze w przyszłości.

²⁶ Otwiera swe usta mądrze i na jej języku *jest* prawo miłosierdzia.

²⁷ Dogląda spraw swego domu i nie je chleba próżniactwa.

²⁸ Jej dzieci powstają i błogosławią jej, mąż także ją chwali:

²⁹ Wiele kobiet poczynąło sobie cnotliwie, ale ty przewyższasz je wszystkie.

³⁰ Wdzięk *jest* zwodniczy i piękność próżna, *lecz* kobieta, która się boi PANA, jest godna pochwały.

³¹ Dajcie jej z owocu jej rąk i niech jej czyny chwalą ją w bramach.

Kaznodziei

1 Słowa Kaznodziei, syna Dawida, króla w Jerozolimie.

² Marność nad marnościami – mówię Kaznodzieja – marność nad marnościami. Wszystko jest marnością.

³ Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który podejmuje pod słońcem?

⁴ Jedno pokolenie przemija, *drugie* pokolenie przychodzi, lecz ziemia trwa na wieki.

⁵ Słońce wschodzi i słońce zachodzi, i spieszy do swego miejsca, z którego znów wschodzi.

⁶ Wiatr idzie na południe i zawraca na północ, krąży nieustannie i znowu wraca na drogę swego krążenia.

⁷ Wszystkie rzeki płyną do morza, lecz morze się nie przepełnia; do miejsca, z którego rzeki płyną, *znowu* wracają.

⁸ Wszystkie rzeczy są pełne trudu, a człowiek nie zdoła tego wyrazić. Oko nie nasyci się patrzeniem ani ucho nie napełni się słuchaniem.

⁹ To, co było, jest tym, co będzie; a to, co się stało, jest tym, co się stanie. I nie ma nic nowego pod słońcem.

¹⁰ Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Patrz, to jest coś nowego? I to już było w dawnych czasach, które były przed nami.

¹¹ Nie ma pamięci o dawnych rzeczach; także o tych, które będą, nie będzie pamięci u tych, którzy potem nastaną.

¹² Ja, Kaznodzieja, byłem królem nad Izraelem w Jerozolimie.

¹³ I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby mądrością szukać wszystkiego i wybadać wszystko, co się dzieje pod niebem. To uciążliwe zadanie Bóg dał synom ludzkim, aby się nim trudzili.

¹⁴ Widziałem wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, a oto wszystko jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁵ Tego, co krzywe, nie da się wyprostować, a tego, czego brak, nie da się policzyć.

¹⁶ Tak więc pomyślałem w swoim sercu: Oto wzbogaciłem się i dano mi więcej mądrości niż wszystkim, którzy byli przede mną w Jerozolimie. I moje serce doświadczyło wielkiej mądrości i wiedzy.

¹⁷ I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby poznać mądrość, a także by poznać szaleństwo i głupotę. *Ale* poznałem, że i to jest utrapieniem ducha.

¹⁸ Gdzie bowiem jest wiele mądrości, *tam* jest wiele smutku. A kto przysparza wiedzy, przysparza i cierpienia.

2 Powiedziałem w sercu: Niech teraz doświadczę cię w radości, zażywaj więc przyjemności. Lecz to także jest marnością.

² O śmiechu powiedziałem: To szaleństwo, a o radości: Co to daje?

³ Postanowiłem w sercu, że poddam swoje ciało winu – serce jednak kierowałem mądrością – i że będę się trzymać głupoty, aż zobaczę, co dla synów ludzkich jest dobrem spośród tego, co mają czynić pod niebem, przez wszystkie dni ich życia.

⁴ Dokonałem wielkich dzieł, zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice.

⁵ Założyłem sobie ogrody i sady i posadziłem w nich wszelkiego rodzaju drzewa owocowe.

⁶ Zbudowałem też sobie stawy na wodę, by nawadniać nią las rosnących drzew.

⁷ Nabyłem sługi i służące, miałem też sługi urodzone w swoim domu. Posiadałem również stada wołów i trzody owiec większe niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie.

⁸ Zgromadziłem sobie srebro i złoto, i klejnoty królów i prowincji. Przygotowałem sobie śpiewaków i śpiewaczki, i *inne* rozkosze synów ludzkich oraz liczne instrumenty muzyczne.

⁹ I tak stałem się większy i możniejszy niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie. W dodatku moja mądrość pozostała przy mnie.

¹⁰ Nie wzbraniałem swoim oczom niczego, czego pragnęły, nie odmawiałem swemu sercu żadnej uciechy; moje serce bowiem radowało się z całego mojego trudu. A to był mój dział za cały mój trud.

¹¹ Następnie przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki podjąłem dla ich wykonania, a oto wszystko to marność i utrapienie ducha i nie ma żadnego pożytku pod słońcem.

¹² Odwróciłem się więc, aby przyjrzeć się mądrości, szaleństwu i głupocie. Co bowiem może *uczynić* człowiek, który nastąpi po królu? To, co czynili już inni.

¹³ I zobaczyłem, że mądrość jest pożyteczniejsza od głupoty, tak jak światło jest pożyteczniejsze od ciemności.

¹⁴ Mądry ma oczy w swojej głowie, głupi zaś chodzi w ciemności. A poznałem, że ten sam los spotyka wszystkich.

¹⁵ Dlatego powiedziałem w sercu: Los, który spotyka głupiego, spotka również mnie. Po co więc przewyższyłem go mądrością? Wtedy powiedziałem w sercu, że to także jest marnością.

¹⁶ Nie ma bowiem pamięci zarówno o mądrym, jak i o głupcu na wieki, gdyż to, co jest teraz, w najbliższych dniach pójdzie w niepamięć. A jak umiera mądry? Tak jak głupi.

¹⁷ Dlatego obrzydło mi życie, gdyż przykre mi są wszystkie sprawy dokonane pod słońcem. Wszystko bowiem jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁸ Zbrzydł mi nawet cały mój trud, który podejmowałem pod słońcem, gdyż muszę go zostawić człowiekowi, który przyjdzie po mnie.

¹⁹ A kto wie, czy będzie mądry, czy głupi? A jednak będzie władać całą moją pracą, w którą włożyłem swój trud i mądrość pod słońcem. Także i to jest marnością.

²⁰ Doszedłem więc do tego, że zwątpilem w sercu w cały swój trud, jaki podjąłem pod słońcem.

²¹ Gdyż niejedyn człowiek pracuje mądrze, umiejętnie i sprawiedliwie, a swój dział pozostawia innemu, który się nim nie trudził. Także i to jest marnością i wielkim złem.

²² Cóż bowiem ma człowiek z całej swojej pracy i z utrapienia swego serca, którymi się trudzi pod słońcem?

²³ Bo wszystkie jego dni są cierpieniem, a jego zajęcie – smutkiem; nawet w nocy jego serce nie zaznaje spokoju. Także i to jest marnością.

²⁴ Nie ma nic lepszego dla człowieka, niż aby jadł i pił, i czynił dobrze swojej duszy przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że pochodzi to z ręki Boga.

²⁵ Kto bowiem potrafi jeść i cieszyć się tym słuszniej niż ja?

²⁶ Bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, wiedzę i radość. Ale grzesznikowi zadaje trud, aby zbierał i gromadził, i potem zostawił to temu, który się Bogu podoba. Także i to jest marnością i utrapieniem ducha.

3 Jest pora na wszystko i czas na każdą sprawę pod niebem.

² Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono;

³ Czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania;

⁴ Czas płaczu i czas śmiechu, czas smutku i czas płasów;

⁵ Czas rzucania kamieni i czas zbierania kamieni, czas uścisków i czas powstrzymywania się od uścisków;

⁶ Czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania;

⁷ Czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia;

⁸ Czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju.

⁹ Jaki pożytek ma ten, kto pracuje, z całego swego trudu?

¹⁰ Widziałem pracę, którą Bóg dał synom ludzkim, aby się nią trudzili.

¹¹ Wszystko dobrze uczynił w swoim czasie. Włożył także świat w ich serca, mimo że człowiek nie zdoła pojąć dzieła, którego Bóg dokonuje od początku do końca.

¹² Dlatego wiem, że dla nich nie ma nic lepszego nad to, by się radowali i czynili dobrze za swego życia.

¹³ Również i to, gdy każdy człowiek je i pije, i cieszy się dobrem całego swego trudu, jest darem Boga.

¹⁴ Wiem i to, że cokolwiek czyni Bóg, będzie trwać na wieki. Nie można do tego nic dodać ani z tego odjąć, a Bóg czyni to, aby ludzie się go bali.

¹⁵ To, co było, jest teraz, a to, co będzie, już było. Bóg bowiem żąda tego, co przeminęło.

¹⁶ Widziałem jeszcze pod słońcem niegodziwość w miejscu sądu, a w miejscu sprawiedliwości – nieprawość.

¹⁷ I powiedziałem w sercu: Bóg osądzi zarówno sprawiedliwego, jak i niegodziwego, gdyż tam będzie czas na *osądzenie* każdego zamiaru i uczynku.

¹⁸ Powiedziałem w sercu o sprawie synów ludzkich: Oby Bóg im pokazał, aby wiedzieli, że są tylko zwierzętami.

¹⁹ Bo jednakowy jest los synów ludzkich i los zwierząt. Jak umiera ten, tak umiera i tamto. Wszyscy mają jednakowe tchnienie, a nie ma człowiek przewagi nad zwierzęciem, gdyż wszystko jest marnością.

²⁰ Wszystko to idzie do jednego miejsca; wszystko jest z prochu i wszystko w proch się obraca.

²¹ A któż wie, że duch synów ludzkich idzie w górę, a duch zwierzęcia zstępuje do ziemi?

²² Dlatego zobaczyłem, że nie ma nic lepszego nad to, żeby człowiek się radował ze swoich dzieł, gdyż to jest jego dział. Któż bowiem doprowadzi go *do tego*, aby poznał to, co ma być po nim?

4 Potem zwróciłem się w stronę wszystkich ucisków, jakie zdarzają się pod słońcem, i przyjrzałem się im. I oto *widziałem* łzy

uciśnionych, a nie mieli pocieszyciela. Siła była w rękach ciemieżców, a tamci nie mieli pocieszyciela.

² Dlatego chwaliłem umarłych, którzy już odeszli, bardziej niż żywych, którzy jeszcze żyją.

³ Nawet lepszy od nich obu jest ten, którego jeszcze nie było i który nie widział zła, jakie się dzieje pod słońcem.

⁴ Zobaczyłem też, że wszelka praca i każde dobre dzieło wywołują tylko zazdrość jednego wobec drugiego. Także i to jest marnością i utrapieniem ducha.

⁵ Głupi składa swoje ręce i zjada własne ciało.

⁶ Lepsza jest pełna garść z pokojem niż obie pełne garści z trudem i utrapieniem ducha.

⁷ Znowu obróciłem się i zobaczyłem *kolejną* marność pod słońcem.

⁸ Jest to człowiek samotny, bez towarzysza, nie ma ani syna, ani brata i nie ma końca wszelki jego trud,

a jego oczy nie mogą nasycić się bogactwem. *Nie myśli*: Dla kogo ja pracuję i odmawiam dobra swojej duszy? Także i to jest marnością i ciężką udręką.

⁹ Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry pożytek ze swojej pracy.

¹⁰ Jeśli bowiem jeden upadnie, drugi podniesie swego towarzysza. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie, bo nie ma drugiego, który by go podniósł.

¹¹ Także jeśli dwoje *ludzi śpi razem*, grzeją się wzajemnie. Ale jeden jakże się ogrzeje?

¹² A jeśli *kto* przemaga jednego, to dwaj stawia mu czoła, a potrójny sznur nie rozerwie się tak łatwo.

¹³ Lepszy jest chłopiec ubogi i mądry niż król stary i głupi, który nie potrafi już przyjmować napomnienia.

¹⁴ Bo *tamten* wychodzi z więzienia, aby królować, a ten urodzony w swoim królestwie zubożeje.

¹⁵ Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, przestawali z chłopcem, potomkiem, który miał wstąpić na miejsce tamtego.

¹⁶ Niezliczony jest cały lud, jaki żył przed nimi. Lecz następni nie będą się z niego cieszyć. A tak i to jest marność i utrapienie ducha.

5 Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i bądź skłonny raczej ku temu, aby słuchać, niż dawać ofiarę głupich. Nie wiedzą oni bowiem, że źle czynią.

² Nie mów pochopnie i niech twoje serce nie wypowiada pospiesznie słów przed Bogiem. Bóg bowiem *jest* w niebie, a ty na ziemi. Niech więc niewiele będzie twoich słów.

³ Bo z wielu zajęć przychodzi sen, a mowa głupca z wielu słów.

⁴ Gdy złożysz Bogu *jakiś* ślub, nie zwlekaj z jego wypełnieniem, gdyż w głupcach nie ma on upodobania. Cokolwiek ślubujesz, wypełnij.

⁵ Lepiej jest nie ślubować, niż ślubować i tego nie wypełnić.

⁶ Nie pozwól, by twoje usta przywiodły do grzechu twoje ciało i nie mów przed aniołem, że to był błąd. Dlaczego Bóg miałby się gniewać na twoje słowa i obrócić wniwecz dzieło twoich rąk?

⁷ Gdzie bowiem jest wiele snów, *tam* też wiele słów i marność. Ale *ty* bój się Boga.

⁸ Jeśli widzisz w prowincji ucisk ubogiego i wypaczanie sądu i sprawiedliwości, nie dziw się temu, gdyż *ten, który jest* wyższy od najwyższych, czuwa, a są wyżsi od nich.

⁹ Korzyści z ziemi służą wszystkim. Nawet królowi służy pole.

¹⁰ Kto kocha pieniądze, nie nasyci się pieniędzmi, a kto kocha bogactwa, nie będzie miał z nich pożytku. Także i to jest marnością.

¹¹ Gdy dobra się mnożą, mnożą się też ci, którzy je zjadają. Cóż więc za pożytek ma z tego właściciel? Jedynie to, że patrzy na nie swoimi oczami.

¹² Słodki *jest* sen robotnika, czy je mało, czy dużo, ale obfitość bogatego nie daje mu spać.

¹³ Jest ciężka bieda, *którą* widziałem pod słońcem: bogactwo przechowywane dla właściciela na jego własną szkodę.

¹⁴ Takie bogactwo bowiem przepada przez złe zajęcia. A syn, którego spłodzi, nie będzie miał nic z swoich rękach.

¹⁵ Jak wyszedł z łona swojej matki, tak też nagi wróci, jak przyszedł, i nie zabierze nic ze swojej pracy, co mógłby wziąć do ręki.

¹⁶ Także i to jest ciężką niedolą, że jak przyszedł, tak odejdzie. Cóż więc za pożytek, że trudził się na wiatr?

¹⁷ Po wszystkie swoje dni jadał w ciemności, smutku, chorobie i gniewie.

¹⁸ Oto co zobaczyłem: rzecz dobra i piękna to jeść i pić, i cieszyć się dobrem ze wszelkiego swego trudu, który człowiek podejmuje pod słońcem po wszystkie dni swego życia, jakie dał mu Bóg. To bowiem *jest* jego działem.

¹⁹ Dla każdego też człowieka, któremu Bóg dał majątek i bogactwo, i dał mu możliwość, by z nich korzystał i odbierał swój dział i radował się ze swojego trudu – to jest dar Boga.

²⁰ Nie będzie bowiem wiele pamiętał o dniach swego życia, gdyż Bóg go wysłuchuje, *napętniając* jego serce radością.

6 Jest zło, które widziałem pod słońcem i które jest powszechne wśród ludzi:

² Gdy jakimś człowiekowi Bóg dał bogactwo, majątek i sławę, tak że nie brakuje jego duszy nic z tego, czegokolwiek by pragnął, jednak Bóg nie daje mu możliwości spożywać tego, ale spożywa to obcy człowiek. Jest to marnością i ciężką niedolą.

³ Choćby ktoś spłodził stu *synów*, żył wiele lat i dni jego lat się przedłużyły, a jego dusza nie była nasycona dobrem i nie miał nawet pogrzebu, powiadam: lepszy jest od niego martwy płód.

⁴ *Ten* bowiem przychodzi w marność i odchodzi w ciemności, a jego imię zostaje okryte ciemnością.

⁵ Nie widział nawet słońca i nic nie wie. Ma on większy spokój niż *tamten*.

⁶ Bo choćby nawet żył przez dwa tysiące lat, nie zaznałby żadnego dobra. Czy wszyscy nie idą do jednego miejsca?

⁷ Wszelki trud człowieka *jest* dla jego ust, a jednak jego dusza nie może się nasycić.

⁸ Czego więcej ma bowiem mądry od głupca? Albo czego *więcej* ma ubogi, który umie postępować wśród żyjących?

⁹ Lepsze jest to, co oczy widzą, niż ciągle pragnienie. To również jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁰ Temu, kto jest, już nadano imię i wiadomo, że jest człowiekiem i że nie może się on spierać z mocniejszym od siebie.

¹¹ Ponieważ wiele jest rzeczy, które pomnażają marność, jaką z nich *korzystać* ma człowiek?

¹² Któż bowiem wie, co jest dobre dla człowieka w tym życiu po wszystkie dni jego marnego życia,

które jak cień przemijają? Albo kto oznajmi człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

7 Lepsze jest *dobrze* imię niż wyborny olejek, a dzień śmierci niż dzień urodzenia.

² Lепiej iść do domu żałoby niż do domu wesela, gdyż w tamtym *widzimy* koniec każdego człowieka, a człowiek żyjący weźmie to sobie do serca.

³ Lепszy jest smutek niż śmiech, bo przez smutek twarzy serce szlachetnieje.

⁴ Serce mądrych jest w domu żałoby, ale serce głupich w domu wesela.

⁵ Lепiej jest słuchać upomnień mądrego niż pieśni głupców.

⁶ Czym bowiem jest trzaskanie cierni pod kotłem, tym jest śmiech głupca. Także i to jest marnością.

⁷ Doprawdy, ucisk doprowadza mądrego do szaleństwa, a dar psuje serce.

⁸ Lепsze jest dokończenie sprawy niż jej początek. Lепszy jest człowiek cierpliwego ducha niż *człowiek* wyniosłego ducha.

⁹ Nie bądź w duchu skory do gniewu, gdyż gniew spoczywa w piersi głupich.

¹⁰ Nie mów: Jak to jest, że dawne dni były lepsze niż te obecne? Bo niemądrze byś o to pytał.

¹¹ Dobra jest mądrość przy dziedzictwie i jest pożyteczna dla tych, którzy widzą słońce.

¹² Mądrość bowiem jest osłoną, osłoną są też pieniądze; lecz korzyść z poznania jest taka: mądrość daje życie tym, którzy ją mają.

¹³ Przypatrz się dziełu Boga. Kto bowiem może wyprostować to, co on krzywym uczynił?

¹⁴ W dniu powodzenia raduj się, a w dniu nieszczęścia rozważaj: Bóg uczynił zarówno jedno, jak i drugie po to, aby człowiek nie dociekł tego, co po nim nastanie.

¹⁵ Wszystko widziałem za swych marnych dni: niejeden sprawiedliwy ginie w swojej sprawiedliwości, a niejeden niegodziwiec żyje długo w swojej niegodziwości.

¹⁶ Nie bądź przesadnie sprawiedliwy ani przesadnie mądry. Cemu miałbyś się sam do zguby prowadzić?

¹⁷ Nie bądź zbyt niegodziwy i nie bądź głupi. Cemu miałbyś umrzeć przed swoim czasem?

¹⁸ Dobrze będzie, jeśli będziesz się tego trzymał, ale i tamtego z rąk nie wypuszczaj. Kto bowiem boi się Boga, uniknie tego wszystkiego.

¹⁹ Mądrość daje mądemu *więcej* siły, niż *posiada ją* dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście.

²⁰ Doprawdy, nie ma człowieka sprawiedliwego na ziemi, który czyniłby dobrze i nie grzeszył.

²¹ Nie zwracaj też uwagi na wszystkie słowa, które wypowiadają *ludzie*, byś nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa.

²² Wie bowiem twoje serce, że i ty wielokroć złorzeczyłeś innym.

²³ Tego wszystkiego doświadczyłem mądrością i powiedziałem: Będę mądry. Ale mądrość oddaliła się ode mnie.

²⁴ To, co jest dalekie, i to, co jest bardzo głębokie – któż to może zgłębić?

²⁵ Zwróciłem swoje serce ku poznaniu, badaniu i szukaniu mądrości oraz rozeznaniu rzeczy, by poznać niegodziwość głupstwa, głupoty i szaleństwa.

²⁶ I odkryłem, że bardziej gorzka niż śmierć jest kobieta, której serce jest jak sieć i sidło, a jej ręce jak pęta. Kto się Bogu podoba, uwolni się od niej, ale grzesznik będzie przez nią usidlony.

²⁷ Oto co odkryłem – mówi Kaznodzieja – *badając* jedną po drugiej, aby dojść do istoty rzeczy;

²⁸ Czego jeszcze szuka moja dusza, lecz nie znajduje: Jednego mężczyznę spośród tysiąca znalazłem, ale kobiety spośród wszystkich nie znalazłem.

²⁹ Oto to tylko odkryłem: Bóg stworzył człowieka prawego, ale oni szukali rozlicznych wymysłów.

8 Kto jest mądrym człowiekiem? Kto zna wyjaśnienie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia jego oblicze i odmienia srogość jego twarzy.

² Radzę ci, abyś przestrzegał rozkazu króla, a to ze względu na przysięgę Boga.

³ Nie spiesz się z odejściem sprzed jego oblicza ani nie upieraj się przy złej sprawie. Czyni bowiem wszystko tak, jak mu się podoba.

⁴ Gdzie słowo króla, tam i jego moc. Któż mu powie: Co czynisz?

⁵ Kto przestrzega przykazania, nie zazna niczego złego. A serce mądrego zna czas i sąd.

⁶ Na każdą sprawę jest czas i sąd, dlatego wielkie nieszczęście trzyma się człowieka.

⁷ Nie wie bowiem, co będzie. Kto mu oznajmi, kiedy co się przydarzy?

⁸ Nie ma człowieka, który miałby władzę nad duchem, żeby powstrzymać ducha, ani moc nad dniem śmierci. Nie ma też zwolnienia z tego boju, a niegodziwych nie wybawi ich niegodziwość.

⁹ To wszystko widziałem, gdy zwróciłem swoje serce do każdego dzieła, którego się dokonuje pod słońcem. *Bywa* czas, kiedy jeden człowiek panuje nad drugim ku jego krzywdzie.

¹⁰ Widziałem więc niegodziwych pogrzebanych, którzy przychodzili do miejsca świętego i odchodzili z niego, a zapomniano o nich w mieście, gdzie tak czynili. I to również jest marnością.

¹¹ Ponieważ wyroku za zły czyn nie wykonuje się od razu, serce synów ludzkich jest w nich zawzięte i *gotowe* na to, aby popełniali zło.

¹² I chociaż grzesznik po stokroć czyni zło i jego dni się przedłużają, to jednak wiem, że szczęści się tym, którzy boją się Boga, którzy się boją jego oblicza.

¹³ Ale niegodziwemu nie szczęści się i nie przedłużą on swoich dni, *przemina* bowiem jak cień, ponieważ nie boi się Boga.

¹⁴ Jest też marność, która się dzieje na ziemi: są *ludzie* sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co *zasługują* uczynki niegodziwych; są też *ludzie* niegodziwi, którym się zdarza to, na co *zasługują*

uczynki sprawiedliwych. Powiedziałem, że i to jest marnością.

¹⁵ Chwaliłem więc radość, *gdyż* nie ma dla człowieka nic lepszego pod słońcem nad to, by jadł, pił i radował się. To bowiem zostanie mu z jego trudu po *wszystkie* dni jego życia, które pod słońcem dał mu Bóg.

¹⁶ Gdy zwróciłem swoje serce na to, aby poznać mądrość i rozważać sprawy, jakie się dzieją na ziemi, z powodu których *człowieka* nie zaznają snu ani we dnie, ani w nocy;

¹⁷ Wówczas zobaczyłem całe dzieło Boga – *to*, że człowiek nie potrafi zgłębić sprawy, która się dzieje pod słońcem. Choćby człowiek starał się do tego dojść, nie zgłębi tego; choćby nawet mądry *zamierzył* to poznać, nie zdoła tego zgłębić.

9 Zaprawdę, wszystko to rozważałem w swoim sercu po to, aby to wszystko wyjaśnić – że sprawiedliwi i mądrzy oraz ich dzieła są w rękach Boga. Człowiek nie zna ani miłości, ani nienawiści ze wszystkich rzeczy, które są przed nim.

² Wszystkich *spotyka* to samo: ten sam los spotyka sprawiedliwego i niegodziwego, dobrego i czystego, i nieczystego, składającego ofiary i tego, który nie składa ofiar, zarówno dobrego, jak i grzesznika, przysięgającego i tego, kto boi się przysięgi.

³ Jest takie zło we wszystkim, co się dzieje pod słońcem: jeden los spotyka wszystkich. A przy tym serce synów ludzkich jest pełne zła, a głupota *znajduje się* w ich sercach, póki żyją, a potem *idą* do zmarłych.

⁴ Ktokolwiek bowiem jest złączony ze wszystkimi żyjącymi, ma nadzieję, gdyż lepszy jest żywy pies niż zdechły lew.

⁵ Żyjący bowiem wiedzą, że umrą, ale umarli o niczym nie wiedzą i nie mają już żadnej zapłaty, gdyż pamięć o nich uległa zapomnieniu.

⁶ Tak samo ich miłość, nienawiść i zazdrość już zginęły. I już nigdy więcej nie będą mieć działu we wszystkim, co się dzieje pod słońcem.

⁷ Idź więc, jedź z radością swój chleb i pij z wesołym sercem swe wino, gdyż Bóg już przyjął twoje dzieła.

⁸ Niech twoje szaty będą zawsze białe i niech nie zabraknie olejku na twoją głowę.

⁹ Ciesz się życiem z żoną, którą ukochałeś po wszystkie dni swego marnego życia, jakie dał ci Bóg pod słońcem, po wszystkie dni swojej marności. To jest bowiem twój dział w życiu i w trudzie, który podejmujesz pod słońcem.

¹⁰ Wszystko, cokolwiek twoja ręka postanowi czynić, czynź z całej swojej siły; *nie ma* bowiem żadnej pracy ani zamysłu, ani wiedzy, ani mądrości w grobie, do którego zmierzasz.

¹¹ Potem obróciłem się i widziałem pod słońcem, że bieg nie *należy* do szybkich ani wojna do dzielnych, ani żywność do mądrych, ani bogactwo do roztropanych, ani łaska do zdolnych, lecz czas i przypadek spotyka wszystkich.

¹² Człowiek bowiem nie zna swojego czasu, ale jak ryby, które się łowi szkodliwą siecią, i jak ptaki

chwytane w sidła, tak synowie ludzcy są uwikłani w złej chwili, gdy ta nagle na nich spadnie.

¹³ Widziałem również tę mądrość pod słońcem, która wydała mi się wielką:

¹⁴ Było małe miasto, a w nim niewielu ludzi. I wyruszył przeciw niemu potężny król, obległ je i zbudował przeciwko niemu wielkie wały.

¹⁵ I znalazł się w nim człowiek ubogi i mądry, który wybawił to miasto przez swoją mądrość. Nikt jednak nie pamiętał tego ubogiego człowieka.

¹⁶ I powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość ubogiego bywa wzgardzona i jego słów nikt nie słucha.

¹⁷ Spokojnych słów ludzi mądrych należy słuchać bardziej niż krzyku tego, który panuje wśród głupców.

¹⁸ Lepsza jest mądrość niż oręż wojenny, ale jeden grzesznik niszczy wiele dobrego.

10 Zdechłe muchy zasmradzają i psują olejek aptekarza. Tak samo odrobina głupstwa psuje *człowieka* poważanego z powodu jego mądrości i sławy.

² Serce mądrego jest po jego prawicy, ale serce głupca po jego lewicy.

³ Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozumu, i mówi wszystkim, że jest głupcem.

⁴ Jeśli duch władcy powstaje przeciwko tobie, nie opuszczaj swego miejsca, gdyż pokora zapobiega wielkim wykroczeniom.

⁵ Jest zło, które widziałem pod słońcem, to błąd, który pochodzi od władcy:

⁶ Głupota jest wywyższona do wielkiej godności, a bogaci w *mądrość* siedzą nisko.

⁷ Widziałem sługi na koniach, a książąt idących pieszo jak śludzy.

⁸ Kto kopie dół, *sam* w niego wpadnie, kto rozwała płot, tego ukąsi wąż.

⁹ Kto przenosi kamienie, porani się nimi, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo.

¹⁰ Jeśli stępi się żelazo, a nie naostrzy się jego ostrza, wtedy trzeba wyteńczyć siły. Ale lepiej skutkuje mądrość.

¹¹ Wąż ukąsi bez zakłęcia, a gaduła nie jest niczym lepszym.

¹² Słowa z ust mądrego są łaskawe, ale wargi głupca pożerają jego samego.

¹³ Początek słów jego ust to głupota, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo.

¹⁴ Głupiec wiele mówi, *choć* człowiek nie wie, co nastąpi. Któż mu oznajmi, co po nim nastanie?

¹⁵ Głupi męczą się trudem, a nie wiedzą nawet, jak dojść do miasta.

¹⁶ Biada tobie, ziemio, gdy twoim królem dziecko, a twoi książęta z rana biesiadują.

¹⁷ Błogosławiona jesteś, ziemio, gdy twój król pochodzi ze szlachetnego rodu, a twoi książęta we właściwym czasie jadają, by się posilić, a nie dla pijaństwa.

¹⁸ Z powodu lenistwa chyli się dach, a wskutek opieszałości rąk przecieka dom.

¹⁹ Dla uciechy wyprawia się ucztę i wino rozwesela życie, ale pieniądze umożliwiają wszystko.

²⁰ Nawet w swoich myślach nie złorzecz królowi ani w swojej sypialni nie przeklinaj bogatego, bo ptak niebieski zanieś ten głos, a to, co skrzydlate, rozgłosi sprawę.

11 Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go.

² Rozdaj dział siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, co złego wydarzy się na ziemi.

³ Gdy chmury napełniają się deszczem, spuszcza go na ziemię. Gdy drzewo upada na południe lub na północ, w miejscu, gdzie upadnie to drzewo, tam zostanie.

⁴ Kto zważa na wiatr, *nigdy* nie będzie siał, a kto patrzy na chmury, nie będzie żąć.

⁵ Jak nie wiesz, jaka jest droga ducha, *i jak się kształtują* kości w łonie brzemiennej, tak nie znasz spraw Boga, który wszystko czyni.

⁶ Rano siej swoje ziarno, a wieczorem nie pozwól spocząć swojej ręce, gdyż nie wiesz, co się uda, czy to, czy tamto, czy też oboje będą równie dobre.

⁷ Doprawdy, światło jest słodkie i miła to rzecz dla oczu widzieć słońce.

⁸ A choćby człowiek żył przez wiele lat i radował się nimi wszystkimi, to niech pamięta o dniach ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co nastąpi, to tylko marność.

⁹ *Dlatego* raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości, niech twoje serce cieszy cię za dni twojej młodości i kroc drogami swego serca oraz według zdania swoich oczu, ale wiedz, że za to wszystko Bóg przyprowadzi cię na sąd.

¹⁰ Usuń więc gniew ze swojego serca i odrzuć zło od swego ciała, gdyż dzieciństwo i młodość są marnością.

12 Pamiętaj więc o swoim Stwórcy w dniach swojej młodości, zanim nastaną złe dni i

przyjdą lata, o których powiesz: Nie podobają mi się.

² Zanim zaćmią się słońce, światło, księżyc i gwiazdy, a chmury powrócą po deszczu.

³ W dzień, w którym trząść się będą stróże domu i pochyła się silni mężczyźni, ustaną mielący, gdyż będzie ich mało, i zaćmią się patrzące przez okna;

⁴ I zamkną się drzwi na ulicę, gdy odgłos mielenia osłabnie, gdy będzie się wstawać na głos ptaków i przycichną wszystkie córki śpiewające.

⁵ Gdy też będą się bać wysokich miejsc i lękać na drodze, *gdy* zakwitnie drzewo migdałowe i szarańcza będzie ciężka i pragnienie ustanie, bo człowiek idzie do swego wiecznego domu, a płaczący będą chodzić po ulicach;

⁶ Zanim się zerwie srebrny sznur i stłucze złota czasza, nim rozbije się dzban u źródła i złamie się koło przy studni.

⁷ Wtedy proch powróci do ziemi, jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał.

⁸ Marność nad marnościami – mówi Kaznodzieja – wszystko to marność.

⁹ A poza tym, że Kaznodzieja był mądry, uczył lud wiedzy; rozważał, badał i ułożył wiele przysłów.

¹⁰ Kaznodzieja starał się znaleźć słowa przyjemne i napisał to, co jest dobre – słowa prawdy.

¹¹ Słowa mądrych są jak ościenie i jak gwoździe wbite przez tych, którzy je złożyli, i pochodzą od jednego pasterza.

¹² Ponadto, mój synu, przyjmij przestrozę z tych słów: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki męczy ciało.

¹³ Wysłuchaj podsumowania wszystkiego: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań. Ponieważ to jest cały *obowiązek* człowieka.

¹⁴ Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek na sąd, nawet każdą rzecz utajoną, czy dobrą, czy złą.

Pieśń nad Pieśniami

Pieśń nad pieśniami Salomona.

- 1** ²Niech mnie pocałuje pocałunkami swoich ust. Twoja miłość bowiem jest lepsza od wina.
- ³Z powodu wonności twoich olejków twoje imię *jest jak* rozlany olejek; dlatego miłują cię dziewice.
- ⁴Pociągnij mnie, *a* pobiegniemy za tobą. Król wprowadził mnie *do* swoich komnat. Będziemy się cieszyć i radować tobą, będziemy pamiętać o twojej miłości bardziej niż o winie. Miłują cię prawi.
- ⁵Czarna jestem, ale piękna, o córki Jerozolimy, jak namioty Kedaru, jak zasłony Salomona.
- ⁶Nie patrzcie na mnie, że jestem czarna, gdyż słońce mnie opaliło. Synowie mojej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic; a mojej własnej winnicy nie ustrzegłam.
- ⁷Powiedz mi *ty*, którego miłuje moja dusza, gdzie wypasasz, gdzie dajesz swojej *trzodzie* odpocząć w południe. Czemu bowiem mam być jak błędząca przy trzodach twoich towarzyszy?
- ⁸Jeśli nie wiesz, najpiękniejsza wśród kobiet, to idź śladem trzody i paś swoje koźlątka przy szałasach pasterzy.
- ⁹Przyrównam cię, moja umiłowana, do zaprzęgu rydwanów faraona.
- ¹⁰Twoje lica są piękne, ozdobione klejnotami, *a* twoja szyja – łańcuchami.
- ¹¹Uczynimy ci złote klejnoty nakrapiane srebrem.
- ¹²Dopóki król jest przy *swoim* stole, mój nard rozsiewa swoją woń.
- ¹³*Jak* wiązka mirry jest dla mnie mój miły, spoczywa na moich piersiach.
- ¹⁴Mój miły jest dla mnie *jak* grono cyprysu pośród winnic w En-Gedi.
- ¹⁵O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś piękna! Twoje oczy są *jak* oczy gołębic.
- ¹⁶O jaki ty jesteś piękny, mój umiłowany, i jak miły! Łoże nasze się zieleni.
- ¹⁷Belki naszego domu są cedrowe, a nasze stropy – cyprysowe.
- 2** Jestem różą Saronu i lilią dolin.
- ²Jak lilia między cierniami, tak moja umiłowana między pannami.
- ³Jak jabłoń między leśnymi drzewami, tak mój miły między młodzieńcami. Z wielkim pragnieniem usiadłam w jego cieniu, a jego owoc *jest* słodki memu podniebieniu.
- ⁴Wprowadził mnie do komnaty biesiadnej, a jego chorągwią nade mną jest miłość.
- ⁵Pokrzepcie mnie bukłakami, posilcie mnie jabłkami, bo jestem chora z miłości.

⁶Jego lewa ręka pod moją głowę, a jego prawa ręka mnie obejmuje.

⁷Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne: Nie budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie *jego* snu, dopóki nie zechce.

⁸Głos mego umiłowanego! Oto idzie, skacząc po górach, a podskakując po pagórkach.

⁹Mój umiłowany podobny jest do sarny albo młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, zagląda przez okna, patrzy przez kraty.

¹⁰Mój umiłowany odezwał się i powiedział mi: Wstań, moja umiłowana, moja piękna, i chodź!

¹¹Oto bowiem minęła zima, deszcz ustał i przeszedł.

¹²Kwiatki pokazały się na ziemi, nadszedł czas śpiewania i głos synogarlicy słysząc w naszej ziemi.

¹³Drzewo figowe już wypuściło swoje niedojrzałe figi, a kwitnąca winorośl wydaje swoją woń. Wstań, moja umiłowana, moja piękna, i chodź!

¹⁴Moja gołębico, *mieszkająca* w skalnych szczelinach, w stromych kryjówkach, ukaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć swój głos, gdyż twój głos jest słodki i twoja twarz piękna.

¹⁵Schwytajcie nam lisy, małe lisy, które psują winnice, ponieważ nasze winnice kwitną.

¹⁶Mój umiłowany *jest* mój, a ja jestem jego. Pasie on wśród lilii.

¹⁷Nim zaświta dzień i znikną cienie, zawróć, mój umiłowany, bądź jak sarna albo młode jelenie na górach Beter.

3 Na swoim łożu wśród nocy szukałam tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale go nie znalazłam.

²Wstanę więc już i obiegnę miasto, po ulicach i placach będę szukać tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale nie znalazłam.

³Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto, i *spytałam*: Widzieliście tego, którego miłuje moja dusza?

⁴A gdy ledwie od nich odeszłam, zaraz znalazłam tego, którego miłuje moja dusza. Uchwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mojej matki, do pokoju mojej rodzicielki.

⁵Zaklinam was, córki Jerozolimy, na sarny i łanie polne: Nie budźcie mego umiłowanego i nie przerywajcie *jego* snu, dopóki nie zechce.

⁶Kim jest ta, która wyłania się z pustyni jak słupy dymu, owiana wonią mirry i kadzidła oraz wszelkim wonnym proszkiem od kupca?

⁷Oto łoże Salomona, dokoła którego *stoi* sześćdziesięciu dzielnych wojowników spośród dzielnych Izraela.

⁸Wszyscy trzymają miecz, wyćwiczeni w boju. Każdy z nich ma swój miecz u boku przez wzgląd na strach nocny.

⁹Król Salomon uczynił sobie lektykę z drzewa Libanu.

¹⁰Jej słupki uczynił ze srebra, jej pokład ze złota, podniebienie z purpury, a wnętrze wyścielone miłością córek Jerozolimy.

¹¹Wyjdźcie, córki Syjonu, i popatrzcie na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaręczyn i w dniu radości jego serca.

4 O jaka ty jesteś piękna, moja umiłowana! O jaka ty jesteś piękna! Twoje oczy między twymi kędziorkami są *jak* oczy gołębic; twoje włosy są *jak* stado kóz, które widać na górze Gileadu.

²Twoje zęby są *jak* stado strzyżonych *owiec*, gdy wychodzą z kąpieli; wszystkie mają bliźnięta i nie ma żadnej nieplodnej wśród nich.

³Twoje wargi są *jak* nić purpurowa, a twoja wymowa pełna wdzięku. Twoje skronie są *jak* połówki granatu między twymi kędziorkami.

⁴Twoja szyja *jest* *jak* wieża Dawida, zbudowana na zbrojownię, na której tysiąc puklerzy zawieszono, wszystko to tarcze dzielnych wojowników.

⁵Twoje piersi są *jak* dwoje bliźniaczych sarni, które pasą się między liliami.

⁶Nim zaświta dzień i znikną cienie, wejdę na górę mirry i na pagórek kadzidła.

⁷Cała *jesteś* piękna, moja umiłowana, i nie ma w tobie żadnej skazy.

⁸Przyjdź ze mną z Libanu, *moja* oblubienico, *przyjdź* ze mną z Libanu. Spójrz ze szczytu *góry* Amana, ze szczytu *góry* Senir i Hermon, z jaskiń lwów i z gór lampartów.

⁹Zachwyliłaś moje serce, moja siostrze, *moja* oblubienico! Zachwyliłaś moje serce jednym twoim okiem i jednym łańcuszkiem na twojej szyi.

¹⁰Jakże piękna jest twoja miłość, moja siostrze, *moja* oblubienico! Jak daleko lepsza jest twoja miłość od wina, a woń twoich olejków od wszystkich innych wonności!

¹¹Z twoich warg ocieka miód *jak* z plastrów, *moja* oblubienico! Miód i mleko pod twoim językiem, a woń twoich szat *jest* *jak* woń Libanu.

¹²*Jesteś* zamkniętym ogrodem, moja siostrze, *moja* oblubienico; źródłem zamkniętym, zdrojem zapieczętowanym.

¹³Twoje pędy to sad *drzew* granatu z wybornym owocem cyprysu i nardu;

¹⁴Nard i szafran, tatarak i cynamon, ze wszelkimi drzewami, kadzidło, mirra i aloes, ze wszelkimi wybornymi wonnościami.

¹⁵Źródło ogrodów, zdroj żywych wód, które płyną z Libanu!

¹⁶Powstań, wietrze północny, i przyjdź, wietrze z południa, powieć przez mój ogród, by się rozplynęły

jego wonności. Niech przyjdzie mój umiłowany do swego ogrodu i niech je swoje rozkoszne owoce.

5 Wszedłem do mojego ogrodu, moja siostrze, *moja* oblubienico. Zbierałem moją mirrę z moimi wonnościami; zjadłem mój plaster z moim miodem, piję moje wino z moim mlekiem. Jedźcie, przyjaciele, pijcie, a pijcie obficie, moi mili.

²Ja śpię, ale moje serce czuwa. *Oto* głos mego umiłowanego, który puka i *mówi*: Otwórz mi, moja siostrze, moja umiłowana, moja gołębico, moja nieskalana. Moja głowa bowiem *jest* pełna rosy, moje kędziory – kropli nocy.

³Zdjęłam już swoją suknię, jakże mam ją wkładać? Umyłam swoje nogi, jakże mam je pobrudzić?

⁴Mój umiłowany wsunął swoją rękę przez otwór, a moje wnętrze poruszyło się we mnie.

⁵Wstałam, aby otworzyć mojemu umiowanemu, a oto z moich rąk kapłała mirra, z moich palców mirra spływała na uchwyt zasuw.

⁶Otworzyłam mojemu umiowanemu, lecz mój umiłowany *już* odszedł i zniknął. Moja dusza zaślała na jego głos. Szukałam go, ale nie znalazłam, wołam go, ale mi nie odpowiedział.

⁷Znaleźli mnie strażnicy, którzy obchodzili miasto; pobili mnie i zranili, strażnicy murów zabrali mi zasłonę.

⁸Zaklinam was, córki Jerozolimy: Jeśli znajdziecie mojego umiłowanego, to powiedzcie mu, że jestem chora z miłości.

⁹Czym przewyższa twój umiłowany *innych* umiłowanych, o najpiękniejsza wśród kobiet? Czym przewyższa twój umiłowany *innych* umiłowanych, że tak nas zaklinasz?

¹⁰Mój umiłowany *jest* biały i rumiany, i najznakomitszy spośród dziesięciu tysięcy.

¹¹Jego głowa *jest* *jak* najczystsze złoto; jego kędziory faliste, czarne *jak* kruk.

¹²Jego oczy są *jak* gołębice nad strumieniami wody, *jakby* umyte w mleku, osadzone w swej oprawie.

¹³Jego policzki *jak* grządka wonności, *jak* pachnące kwiatki; jego wargi *jak* lilie ociekające wyborną mirrą.

¹⁴Jego ręce *jak* złote pierścienie wysadzone berylem; jego tors *jak* jasna kość słoniowa pokryta szafirem.

¹⁵Jego nogi *jak* słupy z marmuru, postawione na szczerolotych podstawkach; jego oblicze *jak* Liban, wyborne *jak* cedry.

¹⁶Jego usta przesłodkie i *jest* on cały przepiękny. Taki *jest* mój umiłowany i taki *jest* mój przyjaciel, córki Jerozolimy.

6 Dokąd poszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza wśród kobiet? Dokąd się zwrócił twój umiłowany, abyśmy szukali go wraz z tobą?

²Mój umiłowany zstąpił do swojego ogrodu między grządki wonności, aby paść w ogrodach i zbierać lilie.

³Ja należę do mego umiłowanego, a mój umiłowany *należy* do mnie; pasie on wśród lilii.

⁴ Piękna jesteś, moja umiłowana, jak Tirsá; urodziwa jak Jerozolima; groźna jak wojsko z chorągwiami.

⁵ Odwróć ode mnie swoje oczy, gdyż one mnie urzekają. Twoje włosy są jak stado kóz, które schodzą z Gileadu.

⁶ Twoje zęby są jak stado owiec, które wychodzą z kąpeli, wszystkie mają bliźnięta, a nie ma żadnej nieplodnej wśród nich.

⁷ Twoje skronie między twoimi kędziorkami są jak połówki granatu.

⁸ Sześćdziesiąt jest królowych i osiemdziesiąt nałożnic, a dziewic bez liku.

⁹ Lecz moja gołębica, moja nieskalana, jest jedna; jedynaczka u swojej matki, bez skazy u swojej rodzicielki. Widziały ją córki i nazwały ją błogosławioną, także królowe i nałożnice, i chwaliły ją, mówiąc:

¹⁰ Kim jest ta, która pokazuje się jak zorza poranna, piękna jak księżyc, czysta jak słońce, groźna jak uszykowane wojsko z chorągwiami?

¹¹ Zesłałem do ogrodu orzechów, aby patrzeć na owoce *rosnące* w dolinach, by zobaczyć, czy winorośl kwitnie i czy granaty wypuszczają pączki.

¹² Nim się zorientowałam, moja dusza wsadziła mnie jakby w rydwan księżąt mego ludu.

¹³ Zawróć, zawróć, Szulamitko; zawróć, zawróć, abyśmy mogli na ciebie patrzeć. Cóż widzicie w Szulamitce? *Widzimy* jakby oddziały wojenne.

7 Jak piękne są twoje nogi w sandałach, córko książęca! Linia twoich bioder jest jak klejnot, jak dzieło rąk rzemieślnika.

² Twój pępek jest *jak* okrągła czasza, której nie brakuje napoju. Twój brzuch jest *jak* stóg pszenicy okolony liliami.

³ Twoje piersi są jak dwoje sarniąt, bliźnięt.

⁴ Twoja szyja jest jak wieża z kości słoniowej; twoje oczy jak sadzawki Cheszbónu przy bramie Bat-Rabbim; twój nos jak wieża Libanu zwrócona w stronę Damaszku.

⁵ Twoja głowa na tobie jak Karmel, a włosy twojej głowy jak purpura. Król *na twój widok* jest *jakby* przywiązany w *swoich* kruzgankach.

⁶ Jakże piękna jesteś i jak miła, o miłości przerozkoszna!

⁷ Twój wzrost jest podobny do palmy, a twoje piersi do kiści *winogron*.

⁸ Powiedziałem: Wejdę na palmę i uchwycę się jej gałęzi. Niech twoje piersi będą jak kiście winorośli, a woń twojego oddechu jak *zapach* jabłek;

⁹ Twoje usta jak wyborne wino, które mile spływa po podniebieniu i sprawia, że wargi śpiących mówią.

¹⁰ Ja *należę* do mego umiłowanego i do mnie *zwraca się* jego pożądanie.

¹¹ Chodź, mój umiłowany, wyjdźmy w pole i przenocujemy we wsiach.

¹² Rankiem wstaniemy i *pójdziemy* do winnic, zobaczymy, czy kwitnie winorośl, czy otworzyły się już pączki, czy już kwitną granaty. Tam cię obdarzę swoją miłością.

¹³ Mandragory wydają *swoją* woń, a przed naszymi drzwiami są wszelkie wyborne owoce, nowe i stare, które przechowałam dla ciebie, mój umiłowany.

8 O gdybyś był dla mnie jak brat, który ssął piersi mojej matki! Wtedy spotykałabym cię na dworze, całowałabym cię, a nie byłabym wzgardzona.

² Powiodłabym cię i wprowadziła do domu swojej matki, gdzie byś mnie uczył. A ja dałabym ci do picia wino korzenne, moszcz ze swoich granatów.

³ Jego lewa ręka byłaby pod moją głową, a prawa ręka objęłaby mnie.

⁴ Zaklinam was, córki Jerozolimy: Nie budźcie mego umiłowanego ani nie przerywajcie *jego snu*, dopóki on nie zechce.

⁵ Kim jest ta, która wylania się z pustyni, wsparta na swym umiłowanym? Pod jabłonią cię wzbudziłam. Tam cię urodziła twoja matka, tam cię urodziła twoja rodzicielka.

⁶ Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar *jak* żar ognia i *jak* żarliwy płomień.

⁷ Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony.

⁸ Mamy małą siostrę, która jeszcze nie ma piersi. Cóż uczynimy z naszą siostrą w dniu, w którym będą o nią zabiegać?

⁹ Jeśli jest murem, zbudujemy na niej srebrny pałac; a jeśli drzwiami, opravimy ją deskami z cedru.

¹⁰ Ja *jestem* murem, a moje piersi jak wieże. Odtąd byłam w jego oczach jak ta, która znalazła pokój.

¹¹ Salomon miał winnicę w Baal-Hamon, *którą* najał stróżom; każdy miał przynosić za jej owoc tysiąc srebrników.

¹² Ale moja winnica, którą mam, *jest* przede mną. Miej ty sobie tysiąc srebrników, Salomonie, a dwieście *niech wezmą* ci, którzy strzegą jej owocu.

¹³ O ty, która mieszkasz w ogrodach, przyjaciele słuchają twego głosu; daj mi go usłyszeć.

¹⁴ Pospiesz się, mój umiłowany, i bądź podobny do sarny albo młodego jelenia na górach wonności.

Izajasza

1 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy, które miał za dni Uzjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza – królów Judy.

²Słuchajcie, niebiosie, a ty, ziemio, nakłoń ucha. PAN bowiem przemówił: Wychowałem i wywyższyłem synów, ale oni zbuntowali się przeciw mnie.

³Wół zna swojego gospodarza i osioł żłób swego pana, *lecz Izrael mnie nie zna*, mój lud się nie zastanawia.

⁴Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, potomstwu złoczyńców, synom powodującym zepsucie! Opuścili PANA, pobudzili do gniewu Świętego Izraela, odwrócili się od niego.

⁵Po co was jeszcze bić, skoro mnożycie przestępstwa? Cała głowa chora, całe serce omdlałe.

⁶Od stopy aż do głowy nie ma w nim nic zdrowego; same rany i sińce, i gnijące rany; nieopatrzone ani nieprzewiązane, ani niezmiękczono olejkim.

⁷Wasza ziemia *jest* spustoszona, wasze miasta – spalone ogniem. Waszą ziemię pożerają na waszych oczach cudzoziemcy i pustoszą, jak *to* zwykli *czynić* obcy.

⁸I córka Syjonu została jak szałas w winnicy, jak budka w ogrodzie ogórkowym, jak miasto obleżone.

⁹Gdyby PAN zastępów nie zostawił nam malutkiej resztki, byłibyśmy jak Sodoma, stalibyśmy się podobni do Gomory.

¹⁰Słuchajcie słowa PANA, przywódcy Sodomy! Nakłońcie ucha ku prawu naszego Boga, ludzie Gomory!

¹¹Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi PAN. Jestem syty całopaleń baranów i tłuszczy tuczonych zwierząt; nie pragnę krwi cielców, jagniąt i kozłów.

¹²Gdy przychodzicie, by stanąć przede mną, kto od waszych rąk żądał tego, abyście deptali po moich dziedzińcach?

¹³Nie składajcie już więcej daremnych ofiar. Kadzidło wzbudza we mnie odrazę; nowiów i szabatów, zgromadzeń nie mogę *znieść* – bo to nieprawość, ani uroczystości.

¹⁴Waszych nowiów i świąt nienawidzi moja dusza. Stały się dla mnie ciężarem; znużyło mnie ich znoszenie.

¹⁵Gdy wyciągniecie swoje ręce, skryję swoje oczy przed wami. A gdy będziecie mnożyć modlitwy, nie wysłucham, *gdyż* wasze ręce są pełne krwi.

¹⁶Obmyjcie się i oczyśćcie; usuńcie sprzed moich oczu zło waszych uczynków; przestańcie źle czynić.

¹⁷Uczcie się czynić dobrze; szukajcie tego, co sprawiedliwe, wspomagajcie uciśnionego, brońcie sieroty, wstawiajcie się za wdową.

¹⁸Chodźcie teraz, a rozsądzmy, mówi PAN: Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak karmazyn, staną się *białe* jak wełna.

¹⁹Jeśli będziecie ulegli i posłuszni, będziecie zażywali dóbr ziemi.

²⁰Lecz jeśli będziecie nieposłuszni i uparci, miecz was pożre. Tak bowiem wyrzekły usta PANA.

²¹Jakże to wierne miasto stało się nierządnicą! Niegdyś pełne sądu; mieszkała w nim sprawiedliwość, lecz teraz – mordercy.

²²Twoje srebro zamieniło się w żużel, twoje wino zmieszane z wodą.

²³Twoi książęta są buntownikami i współnikami złodziei. Każdy z nich kocha dary, goni za nagrodą; sierocie nie wymierzają sprawiedliwości, a sprawa wdowy do nich nie dociera.

²⁴Dlatego mówi Pan, PAN zastępów, Mocarz Izraela: Biada! Ulżę sobie od swoich przeciwników i zemszczę się na moich wrogach.

²⁵I zwrócę moją rękę przeciwko tobie, wypalę twój żużel i usunę całą twoją cynę.

²⁶I przywrócę twoich sędziów, tak jak dawniej, i twoich doradców, jak na początku. Potem nazwę cię Miastem Sprawiedliwości, Miastem Wiernym.

²⁷Syjon zostanie odkupiony przez sąd, a jego nawróceni – przez sprawiedliwość.

²⁸Ale przestępcy i grzesznicy będą razem starci, a ci, którzy opuścili PANA, zginą.

²⁹Będziecie bowiem zawstydzeni z powodu dębów, których pożądalście, i zarumienicie się z powodu ogrodów, które *sobie* wybraliście.

³⁰Staniecie się bowiem jak dąb, którego liście zwiędły, i jak ogród, w którym nie ma wody.

³¹I mocarz będzie jak paździerz, a ten, który go uczynił – jak iskra; i zapłoną obaj razem, a nie będzie nikogo, kto by *ich* ugasił.

2 Słowo, które widział Izajasz, syn Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy.

²Stanie się w dniach ostatecznych, że góra domu PANA będzie utwierdzona na szczycie gór i wywyższona ponad pagórki; i wszystkie narody popłyną do niej.

³I pójdzie wiele ludów, i powie: Chodźcie, wstąpmy na górę PANA, do domu Boga Jakuba; on będzie nas uczył swoich dróg, a my będziemy kroczyli jego

ścieżkami. Z Syjonu bowiem wyjdzie prawo, a słowo PANA z Jerozolimy.

⁴ On będzie sędzią wśród narodów i karmi wielu ludzi. I przekują swe miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie już miecza i nie będą się już ćwiczyć do wojny.

⁵ Domu Jakuba, chodźcie, postępujmy w światłości PANA.

⁶ Ale ty opuściłeś swój lud, dom Jakuba, gdyż pełen jest *obrzydlivości* wschodu i są oni wróżbitami jak Filistyni, a kochają się w cudzych synach.

⁷ Ich ziemia jest pełna srebra i złota i nie ma końca ich skarbow. Ich ziemia jest pełna koni i nie ma końca ich rydwanom.

⁸ Ich ziemia jest pełna bożków, oni oddają pokłon dziełom własnych rąk, które wykonały ich palce.

⁹ Kłania się *przed nimi* prosty człowiek, poniża się też wielki; nie przebaczą im.

¹⁰ Wejść w skałę i ukryć się w prochu ze strachu przed PANEM i przed chwałą jego majestatu.

¹¹ Wyniosłe oczy człowieka ukorzą się, ludzka pycha będzie poniżona, a sam tylko PAN zostanie wywyższony w tym dniu.

¹² *Przyjdzie* bowiem dzień PANA zastępów przeciwko każdemu pysznemu i wyniosłemu, i przeciwko każdemu wywyższonemu, a *każdy* zostanie poniżony;

¹³ Przeciwko wszystkim cedrom Libanu, które są wysokie a wyniosłe, i przeciwko wszystkim dębom Baszanu;

¹⁴ Przeciwko wszystkim wysokim górcom i przeciwko wszystkim wyniosłym pagórkom;

¹⁵ Przeciwko każdej wysokiej wieży i przeciwko każdemu murowi obronnemu;

¹⁶ Przeciwko wszystkim okrętom Tarsisz i przeciwko wszelkiemu pięknemu malarstwu.

¹⁷ I wyniosłość człowieka będzie ugięta i pycha ludzka będzie poniżona, a sam tylko PAN zostanie wywyższony w tym dniu.

¹⁸ A bożki zniszczy doszczętnie.

¹⁹ Wtedy wejdą do jaskiń skalnych i do jam podziemnych ze strachu przed PANEM i przed chwałą jego majestatu, gdy powstanie, by przerazić ziemię.

²⁰ W tym dniu człowiek wrzuci kretom i nietoperzom swoje bożki srebrne i złote, które uczynił, aby oddawać im pokłon;

²¹ I wejdzie w szczeliny skalne i na szczyty opok ze strachu przed PANEM i przed chwałą jego majestatu, gdy powstanie, aby przerazić ziemię.

²² Przestańcie *polegać* na człowieku, którego tchnienie *jest* w jego nozdrzach. Za co bowiem ma być uznany?

Oto bowiem Pan, PAN zastępów, odbierze **3** Jerozolimie i Judzie podporę i laskę, wszelką podporę w chlebie i wszelką podporę w wodzie.

² Mocarza i męża walecznego, sędziego i proroka, mędrca i starca;

³ Dowódcę pięćdziesiątki i dostojnika, doradcę, wybitnego rzemieślnika i krasomówcę.

⁴ Książętami ustanowię chłopców, dzieci będą panować nad nimi.

⁵ Ludzie będą gnębić jeden drugiego, każdy swego bliźniego. Dziecko powstanie przeciwko starcowi, a podły przeciwko dostojnikowi.

⁶ Gdy człowiek uchwyci się swego brata z domu swego ojca i *powie*: Masz ubranie, bądź naszym wodzem, niech te ruiny będą pod twoją ręką;

⁷ Ten przysięgnie w tym dniu, mówiąc: Nie będę opatrywał *tych ran*; w moim domu bowiem nie ma chleba ani ubrania; nie czyńcie mnie wodzem ludu.

⁸ Bo Jerozolima upada, a Juda się wali, gdyż ich język i czyny są przeciwko PANU, aby pobudzić do gniewu oczy jego majestatu.

⁹ Wyraz ich twarzy świadczy przeciwko nim; jak Sodomia ogłaszają swój grzech, nie kryją *go*. Biada ich duszy! Gdyż sami na siebie sprowadzają zło.

¹⁰ Powiedzcie sprawiedliwemu, że będzie mu dobrze, bo będzie spożywać owoc swoich rąk.

¹¹ Biada niegodziwemu! Będzie mu źle, odpłacą *mu* bowiem według *czynów* jego rąk.

¹² Ciemiężcami mego ludu są dzieci i kobiety nim rządzą. O ludu mój! Twój wodzowie cię zwodzą i niszczą drogę twoich ścieżek.

¹³ PAN powstał, aby się rozprawić, stoi, aby sędzić lud.

¹⁴ PAN stawia na sąd starszych swego ludu i ich książąt: Wy spustoszyliście *moją* winnicę, w waszych domach znajduje się łup ubogich.

¹⁵ Po co miażdżycie mój lud i uciskacie oblicza ubogich? – mówi Pan BÓG zastępów.

¹⁶ PAN powiedział: Ponieważ wynoszą się córki Syjonu i chodzą z wyciągniętą szyją, uwodzą oczami, a chodząc, drepczą i pobrzękują swoimi nogami;

¹⁷ Dlatego Pan ogoli wierzch głowy córek Syjonu i PAN obnaży ich nagość.

¹⁸ W tym dniu Pan odejmie ozdobne brzękadła *od ich stóp*, ich czepce i księżyce;

¹⁹ Łańcuszki, bransolety i welony;

²⁰ Czapeczki, ozdoby u nóg, opaski, naszyjniki i kolczyki;

²¹ Pierścionki i wisiorki na czołach;

²² Odświętne szaty, płaszcze, szale i torebki;

²³ Zwierciadełka, bisior, turbany i narzutki.

²⁴ I wtedy zamiast wonności będzie smród, zamiast pasa będzie rozdarcie, zamiast upiętych włosów będzie łysina, zamiast szerokiej szaty będzie przepasanie worem i zamiast piękna będzie oparzenie.

²⁵ Twój mężczyźni polegą od miecza i twoi mocarze – na wojnie.

²⁶ Jej bramy zasmucą się i zapłaczą, a *ona*, spustoszona, usiądzie na ziemi.

4 W tym dniu siedem kobiet uchwyci się jednego mężczyzny, mówiąc: Będziemy jadły swój chleb i ubierały się we własne ubranie, tylko niech zwiemy się twoim imieniem, odejmij od nas hańbę.

²W ten dzień latorośl PANA będzie piękna i chwalebna, a owoc ziemi wyborny i wspaniały dla ocalałych spośród Izraela.

³I stanie się tak, że ten, kto zostanie na Syjonie, i ten, kto pozostanie w Jerozolimie, będą nazwani świętymi – każdy, kto jest zapisany wśród żywych w Jerozolimie;

⁴Gdy PAN obmyje brud córek Syjonu i oczyści duchem sądu i duchem wypalenia krew Jerozolimy z jej wnętrza.

⁵I PAN stworzy nad każdym miejscem zamieszkania góry Syjon i nad każdym jej zgromadzeniem obłok i dym za dnia, a blask płonącego ognia w nocy. Nad całą chwałą bowiem będzie osłona.

⁶I będzie namiot, by za dnia *dawać* cię w upale; na schronienie i ukrycie przed burzą i deszczem.

5 Zaśpiewam teraz mojemu umiłowanemu pieśń mego ukochanego o jego winnicy. Mój umiłowany ma winnicę na urodzajnym pagórku.

²Ogrodził ją, oczyścił z kamieni, zasadził szlachetną winorośl, zbudował pośrodku niej wieżę i sporządził w niej tłocznię. I oczekiwał, że wyda winogrona, ale *ona* wydała dzikie winogrona.

³Teraz więc, mieszkańcy Jerozolimy i mężczyźni Judy, rozsądźcie, proszę, między mną a moją winnicą.

⁴Co jeszcze należało uczynić dla mojej winnicy, czego dla niej nie uczyniłem? Dlaczego gdy oczekiwałem, że wyda winogrona, wydała ona dzikie winogrona?

⁵Oto oznajmię wam, co uczynię dla mojej winnicy: rozbiórę jej płot i będzie spustoszona, zniszczę jej ogrodzenie i będzie zdeptana.

⁶I uczynię z niej pustkowię. Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem; chmurom także nakażę, aby nie spuszczały na nią deszczu.

⁷Otóż winnicą PANA zastępów jest dom Izraela, a lud Judy jego rozkosznym szczepem. Oczekiwał sądu, a oto ucisk; *oczekiwał* sprawiedliwości, a oto krzyk.

⁸Biada tym, którzy przyłączają dom do domu i pole dodają do pola, tak że nie ma już wolnego miejsca, tak jakby mieli sami mieszkać na ziemi!

⁹Do moich uszu mówił PAN zastępów: Zaprawdę wiele domów spustoszeje, a wielkie i piękne *domy* będą bez mieszkańca.

¹⁰Do tego dziesięć morgów winnicy wyda jeden bat, a *jeden* chomer ziarna wyda jedną efę.

¹¹Biada tym, którzy od wczesnego ranka wstają, by gonić za mocnym trunkiem, a tak trwają do wieczora, *aż* wino ich rozpala!

¹²Na ich biesiadach *jest* harfa, lutnia, bęben, flet i wino. Lecz sprawy PANA nic ich nie obchodzą ani nie zważają na dzieła jego rąk.

¹³Mój lud pójdzie więc w niewolę, bo nie ma poznania, a jego dostojnicy *będą* głodni i jego pospólstwo wyschnie z pragnienia.

¹⁴Dlatego piekło rozszerzyło swą gardziel, rozwarło swoją paszczę bez miary. I do niego zstąpi jego szlachta i pospólstwo, jego zgiełk i weselący się.

¹⁵W ten sposób zostanie upokorzony *prosty* człowiek, wielki człowiek *zostanie* poniżony i oczy wyniosłych zostaną poniżone.

¹⁶Ale PAN zastępów będzie wywyższony przez *swój* sąd, a Święty Bóg okaże się święty w sprawiedliwości.

¹⁷Baranki będą się paść według swego zwyczaju, a obcy pożywią się na opuszczonych polach bogaczy.

¹⁸Biada tym, którzy ciągną nieprawość sznurami marności, a grzech – jakby powrozem wozu!

¹⁹Tym, którzy mówią: Niech się pospieszy i niech przyspieszy swoje dzieło, abyśmy je widzieli, niech się przybliży i przyjdzie zamysł Świętego Izraela, abyśmy go poznali.

²⁰Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem; którzy ciemność uważają za światłość, a światłość za ciemność; którzy gorycz uważają za słodycz, a słodycz za gorycz!

²¹Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i uważają się za roztropnych!

²²Biada tym, którzy są mocni w picu wina i dzielni w mieszaniu mocnego napoju!

²³Tym, którzy za podarek usprawiedliwiają niegodziwego, a odejmują sprawiedliwym ich sprawiedliwość!

²⁴Dlatego jak ogień pożera ściernisko i jak płomień trawi plewy, *tak* ich korzeń będzie jak zgnilizna, a ich kwiat ku górze uleci jak proch. Odrzucili bowiem prawo PANA zastępów i wzgardzili słowem Świętego Izraela.

²⁵Zapłonął więc gniew PANA na jego lud, wyciągnął na niego swą rękę i uderzył go, *aż* góry zadrżały i trupy leżały jak gnój *rozrzucony* po ulicach. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.

²⁶I wzniesie on sztandar dla narodów z daleka, i zaświzcze na nie z krańców ziemi, a oto śpiesznie i prędko przybędą.

²⁷Nie *będzie* wśród nich ani spracowanego, ani potykającego; nie będzie drzemiącego ani śpiącego, nikomu nie rozluźni się pas na biodrach ani nie pęknie rzemyk u sandałów.

²⁸Ich strzały są ostre i wszystkie ich łuki napięte; kopyta ich koni są jak krzemień, a ich koła jak wicher.

²⁹Ich ryk jak ryk lwicy, będą ryczeć jak lwiątko. Będą zgrzytać i porywać łup, *z którym* uciekną i nikt im tego nie wyrwie.

³⁰W tym dniu będą ryczeć na nich jak szum morza. Gdy spojrzysz na ziemię, oto ciemność i ucisk, a na niebie przyćmi się światło.

6 W roku, w którym umarł król Uzjasz, widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren jego szaty wypełnił świątynię.

²Serafiny stały ponad nim, a każdy z nich miał po sześć skrzydeł: dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma przykrywał swoje nogi, a dwoma latał.

³I wołał jeden do drugiego: Święty, święty, święty, PAN zastępów. Cała ziemia jest pełna jego chwały.

⁴I filary drzwi poruszyły się od głosu wołającego, a dom napełnił się dymem.

⁵I powiedziałem: Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam wśród ludu o nieczystych wargach, a moje oczy widziały Króla, PANA zastępów.

⁶Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, mając w ręku rozżarzony węgiel, który wziął kleszczami z ołtarza;

⁷I dotknął *nim* moich ust, i powiedział: Oto ten węgiel dotknął twoich warg; twoja nieprawość jest usunięta, a twój grzech zgładzony.

⁸Potem usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo poślę i kto nam pójdzie? Wtedy odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie.

⁹A on powiedział: Idź i powiedz temu ludowi: Słuchajcie uważnie, ale nie rozumiejcie, patrzcie uważnie, ale nie poznawajcie.

¹⁰Zatwardź serce tego ludu, uczyni jego uszy ciężkimi *do słuchania* i zaślep jego oczy, aby nie widział swoimi oczami, nie słyszał swoimi uszami i nie zrozumiał swoim sercem, aby nie nawrócił się i nie był uzdrowiony.

¹¹Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie? A on odpowiedział: Aż miasta zostaną spustoszone i bez mieszkańca, domy bez ludzi, a ziemia zostanie doszczętnie spustoszona;

¹²Aż PAN zapędzi ludzi daleko i będzie wielkie spustoszenie pośród ziemi.

¹³Lecz zostanie w niej dziesiąta część, która powróci i ulegnie zniszczeniu. A jak po ścięciu terebintu lub dębu zostaje pień, *tak* samo będzie ze świętym potomstwem.

7 Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Uzjasza, króla Judy, wyruszył Resin, król Syrii, wraz z Pekachem, synem Remaliasza, królem Izraela, przeciw Jerozolimie, aby z nią walczyć, lecz nie mógł jej zdobyć.

²I doniesiono domowi Dawida: Syria zmówiła się z Efraimem. Wtedy zadrżało jego serce i serce jego ludu, jak drżą od wiatru drzewa w lesie.

³Wtedy PAN powiedział do Izajasza: Wyjdź teraz naprzeciw Achaza, ty i Szear-Jaszub, twój syn, na koniec kanału górnej sadzawki przy drodze pola folusznika;

⁴I powiedz mu: Uważaj i bądź spokojny; nie bój się i niech twoje serce nie lęka się z powodu dwóch niedopałków dymiących główni, z powodu zapalczego gniewu Resina z Syrią oraz syna Remaliasza.

⁵A ponieważ Syria, Efraim i syn Remaliasza uknuli przeciwko tobie zło, mówiąc:

⁶Wyruszymy przeciw Judzie i nastraszymy ją, zrobmy sobie w niej wyłom i ustanówmy w niej królem syna Tabeela;

⁷Tak mówi Pan BÓG: Nie stanie się to i nie dojdzie do tego.

⁸Głową Syrii bowiem *jest* Damaszek, a głową Damaszku Resin; a po sześćdziesięciu pięciu latach Efraim będzie tak rozbity, że *już* nie będzie ludem.

⁹A głową Efraima *jest* Samaria, głową zaś Samarii – syn Remaliasza. Jeśli nie uwierzycie, na pewno się nie ostoicie.

¹⁰Ponadto PAN powiedział do Achaza:

¹¹Proś dla siebie o znak od PANA, twego Boga, czy to z głębin, czy wysoko w górze.

¹²Wtedy Achaz odpowiedział: Nie będę prosił PANA ani wystawiał go na próbę.

¹³A on powiedział: Posłuchaj teraz, domu Dawida! Czy mało wam naprzykrzać się ludziom, że naprzykrzacie się także mojemu Bogu?

¹⁴Dlatego sam Pan da wam znak. Oto dziewica pocznie i urodzi syna, i nazwie go Emmanuel.

¹⁵Będzie on jadł masło i miód, aż będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro.

¹⁶Zanim bowiem to dziecko będzie umiało odrzucać zło i wybierać dobro, ziemia, którą się brzydzisz, zostanie opuszczona przez dwóch swoich królów.

¹⁷PAN sprowadzi na ciebie, na twój lud i na dom twego ojca dni, jakich nie było od dnia, w którym Efraim odstąpił od Judy – za sprawą króla Asyrii.

¹⁸I stanie się w tym dniu, że PAN zaświszcze na muchy, które są na krańcach rzek Egiptu, i na pszczoły, które są w ziemi Asyrii.

¹⁹I przybędą, i wszystkie obsiadą puste doliny i rozpadliny skalne, wszelkie krzaki kolczaste i wszelkie krzewy.

²⁰W tym dniu Pan ogoli wynajętą brzytwą – tymi, którzy są za rzeką, *czyli* królem Asyrii – głowę i włosy na nogach, także i brodę obetnie.

²¹I stanie się w tym dniu, że człowiek będzie hodował jedną krowę i dwie owce.

²²A dzięki obfitemu udojowi mleka będzie jadł masło. Każdy bowiem, kto pozostanie w ziemi, będzie jadł masło i miód.

²³Stanie się też w tym dniu, że każde miejsce, gdzie rośło tysiąc winorośli wartości tysiąca srebrników, zarośnie ostem i cierniem.

²⁴Wtedy ze strzałami i z łukiem będą tam chodzić, bo cała ziemia zarośnie ostem i cierniem.

²⁵A na wszystkie góry, które uprawiano motyką, nie dojdzie strach przed ostem i cierniem. Ale będą *przeznaczone* na pastwisko dla wołów i do deptania przez trzodę.

8 I PAN powiedział do mnie: Weź sobie wielką księgę i napisz w niej ludzkim pismem: Maherszalalchaszbaz.

²Wziąłem sobie wtedy za wiernych świadków Uriasza, kapłana, i Zachariasza, syna Jeberechiasza.

³Potem zbliżyłem się do prorokini, a ona poczęła i urodziła syna. I PAN powiedział do mnie: Nazwij go: Maherszalalchaszbaz.

⁴Zanim bowiem to dziecko nauczy się wołać: Mój ojciec i moja matka, bogactwa Damaszku i łupy Samarii zostaną wywiezione przed króla Asyrii.

⁵Ponadto PAN powiedział do mnie:

⁶ Ponieważ ten lud wzgardził wodami Siloe, które płyną łagodnie, a chlubi się Resinem i synem Remaliasza;

⁷ Oto Pan sprowadzi na niego wody rzeki, gwałtowne i obfite – króla Asyrii i całą jego chwałę. Wystąpi ze wszystkich swoich strumieni i wyleje ze wszystkich swoich brzegów.

⁸ Wedrze się do Judy, zaleje i rozejdzie się, aż dosięgnie szyi; a jego rozpostarte skrzydła napęlnią szerokość twojej ziemi, Emmanuelu!

⁹ Zbierajcie się, ludy, a zostaniecie zgniecione, nakłońcie ucha, wszyscy z dalekich ziem: Przepaszcie się, a zostaniecie zmiażdżeni; przepaszcie się, a zostaniecie zmiażdżeni.

¹⁰ Obmyślajcie plan, a będzie udaremniiony; wypowiedzcie słowo, a nie ostoi się, bo Bóg jest z nami.

¹¹ Tak bowiem PAN powiedział do mnie, gdy chwycił mnie za rękę, i przestrzegł mnie, abym nie kroczył drogą tego ludu:

¹² Nie mówcie: sprzysiężenie, kiedy ten lud mówi: sprzysiężenie; nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie lękajcie.

¹³ PANA zastępów – jego uświęcajcie; *niech* on będzie waszą bojaźnią i on waszą trwogą.

¹⁴ On będzie *dla was* świątynią, ale kamieniem potknięcia i skałą zgorszenia dla obu domów Izraela, pułapką i sidłem dla mieszkańców Jerozolimy.

¹⁵ I wielu z nich się potknie, upadnie i rozbije, będą usidleni i pojmani.

¹⁶ Zwiąż to świadectwo, zapieczętuj prawo wśród moich uczniów.

¹⁷ I będę czekał na PANA, który ukrył swoje oblicze przed domem Jakuba, i będę go oczekiwać.

¹⁸ Oto ja i dzieci, które PAN mi dał, jesteśmy znakami i cudami w Izraelu od PANA zastępów, który mieszka na górze Syjon.

¹⁹ A gdy będą wam mówić: Radźcie się czarowników i wróżbitów, którzy szepcą i mruczą, *powiedzcie*: Czyż lud nie powinien *radzić się* swego Boga? Czy *ma się radzić* umarłych w sprawie żywych?

²⁰ Do prawa i do świadectwa! Jeśli nie będą mówić według tego słowa, to w nim nie ma żadnej światłości.

²¹ A będą się tułali *po ziemi*, uciskani i wygłodzeni; a cierpiąc głód, będą się złościć i złorzeczyć swemu królowi oraz swemu Bogu, spoglądając ku górze.

²² I spojrzą na ziemię, a oto ucisk i ciemność, mrok i cierpienie, i będą zapędzeni w ciemności.

9 Mrok jednak nie będzie taki, jak *był* w czasie jej ucisku, gdy *Bóg* dotknął ziemię Zebulona i ziemię Neftalego, ani *jak* potem, *gdy* trafił ją przy drodze morskiej za Jordanem, w Galilei pogan.

² Lud, który chodził w ciemności, ujrzał wielką światłość, a mieszkającym w ziemi cienia śmierci zajaśniała światłość.

³ Rozmnożyłeś ten naród, ale nie zwiększyłeś radości. Będą się jednak radować przed tobą, jak się

radują w czasie żniwa, jak się radują przy podziale łupów;

⁴ Gdyż złamałeś jarzmo jego ciężaru i laskę jego ramienia, pręt jego ciemiezcy, jak za dni Midianitów.

⁵ Każdej bitwie wojowników towarzyszą trzask i szaty zbroczone krwią, lecz tej – spalenie i ogień.

⁶ Dziecko bowiem narodziło się nam, syn został nam dany. Na jego ramieniu spocznie władza, a nazwą go imieniem: Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Wieczności, Książę Pokoju;

⁷ A rozszerzeniu jego władzy i pokoju nie będzie końca, *zasiądzie* na tronie Dawida i nad jego królestwem, aż je ustanowi i utwierdzi sądem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Dokona tego gorliwość PANA zastępów.

⁸ Pan posłał słowo do Jakuba i spadło na Izraela.

⁹ Pozna je cały lud, Efraim i mieszkańcy Samarii, którzy mówią w pysze i wyniosłości serca:

¹⁰ Cegły rozsypały się, ale *my* będziemy budować ciosanym kamieniem. Wycięto sykomory, ale *my* zastąpimy je cedrami.

¹¹ PAN wywyższy wrogów Resina przeciwko niemu i zjednoczy jego nieprzyjaciół;

¹² Syryjczyków z przodu i Filistynów z tyłu; i pożrą Izraela całą paszczą. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.

¹³ Lud bowiem nie nawraca się do tego, który go bije, ani nie szuka PANA zastępów;

¹⁴ Dlatego PAN odetnie Izraelowi głowę i ogon, gałąź i sitowie, w jednym dniu.

¹⁵ Starzec i dostojnik – to głowa, a prorok, który uczy kłamstwa – to ogon.

¹⁶ Przywódcy tego ludu stali się bowiem zwodzicielami, a ci, którym przewodzą, giną.

¹⁷ Dlatego Pan nie ucieszy się z jego młodzieńców i nie zlituje się nad jego sierotami i wdowami. Wszyscy bowiem są obłudni i niegodziwi, a każde usta mówią sprośności. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.

¹⁸ Niegodziwość bowiem płonie jak ogień, pożre głogi i ciernie, potem zapali się w gęstwinach lasu, skąd jak dym unoszą się.

¹⁹ Od gniewu PANA zastępów zaćmi się ziemia, a ten lud będzie jak strawa dla ognia. Nikt nie oszczędzi swego brata.

²⁰ A porwie, co *znajduje się* po prawej stronie, ale nadal będzie głodny; zje, co z lewej, ale nie nasyci się. Każdy z nich będzie pożerać ciało swego ramienia;

²¹ Manasses – Efraima, a Efraim – Manasses, a obaj razem *będą* przeciwko Judzie. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka *jest* jeszcze wyciągnięta.

10 Biada tym, którzy wydają niesprawiedliwe ustawy, i tym, którzy wypisują dekryty ucisku;

² Aby odepchnąć ubogiego od sądu i pozbawić sprawiedliwości ubogich mego ludu, aby wdowy stały się ich łupem i aby mogli ograbiać sieroty.

³ A co uczynicie w dniu nawiedzenia i spustoszenia, który przyjdzie z daleka? Do kogo będziecie uciekać się o pomoc? I gdzie zostawicie swoją chwałę?

⁴ Beze mnie skulą się wśród więźniów, upadną wśród zabitych. Mimo tego wszystkiego jego gniew nie ustał, ale jego ręka jest jeszcze wyciągnięta.

⁵ Ach, Asyryjczyk, różga mego gniewu; w jego ręku jest kij mojego oburzenia.

⁶ Wyślę go przeciw obłudnemu narodowi, przeciw ludowi mego gniewu przykażę mu, aby zebrał łup i zdobycz, aby zdeptał go, jak błoto na ulicach.

⁷ Lecz on nie tak będzie mniemał i jego serce nie będzie tak myślało, ponieważ w swoim sercu umyślił wytracić i wytepić niemało narodów.

⁸ Mówi bowiem: Czyż moi książęta nie są królami?

⁹ Czy Kalno nie jest jak Karkemis? Czy Chamat nie jest jak Arpad? Czy Samaria nie jest jak Damaszek?

¹⁰ Jak moja ręka dosięgła królestw bożków, chociaż ich bożki *przewyższały* te w Jerozolimie i Samarii;

¹¹ Czyż nie uczynię z Jerozolimą i jej bożkami tak, jak uczyniłem z Samarią i jej bożkami?

¹² I stanie się, że gdy Pan dokona całego swojego dzieła nad górą Syjonu i nad Jerozolimą, ukarzę owoc wyniosłego serca króla Asyrii i pychę jego zachwanych oczu.

¹³ Mówi bowiem: Dokonałem tego mocą swojej ręki i własną mądrością, bo jestem mądry. Zniosłem granice narodów, zabrałem ich skarby i powaliłem mieszkańców jak mocarz.

¹⁴ Moja ręka sięgnęła po bogactwo narodów jak do gniazda. A jak się zbiera porzucone jajka, tak ja zgarnąłem całą ziemię; i nikt nawet skrzydłem nie poruszył, nie otworzył dzioba ani nie pisnął.

¹⁵ Czy chełpi się siekiera wobec tego, który nią rąbie? Czy wynosi się piła nad tego, który nią piłuje? Jak gdyby różga wywijająca tym, który ją podnosi, jak gdyby kij podnosił się, jakby nie był drewnem.

¹⁶ Dlatego Pan, PAN zastępów, ześle wycieńczenie na jego opasłych, a pod jego chwałą rozpali ogień, jakby płonący ogień.

¹⁷ A Światłość Izraela będzie ogniem, a jego Święty – płomieniem, który spali i strawi jego ciernie i osty w jednym dniu.

¹⁸ Strawi także wspaniałość jego lasu i urodzajnych pól, od duszy aż do ciała, i stanie się tak jak *wtedy*, gdy chorąży ucieka ze strachu.

¹⁹ A pozostałych drzew jego lasu będzie tak niewiele, że nawet dziecko będzie mogło je spisać.

²⁰ I w tym dniu stanie się, że resztką Izraela i ci, którzy ocalili z domu Jakuba, nie będą już polegać na tym, który ich bije, lecz będą prawdziwie polegać na PANU, Świętym Izraela.

²¹ Resztką zawróci, resztką Jakuba, do Boga mocnego.

²² Bo choćby twój lud, Izraelu, był jak piasek morski, *tylko* resztką z niego powróci. Postanowione wytracenie będzie opływało w sprawiedliwość.

²³ Pan BÓG zastępów dokona bowiem postanowionego wytracenia pośród całej tej ziemi.

²⁴ Dlatego tak mówi Pan BÓG zastępów: Mój ludu, który mieszkasz na Syjonie, nie bój się Asyryjczyka. Uderzy cię różgą i swą łaskę podniesie na ciebie, *tak jak* Egipt.

²⁵ Jeszcze chwila bowiem, a skończy się mój gniew i moja zapalczywość – ku ich zniszczeniu.

²⁶ I PAN zastępów wzbudzi bicz na niego, jak podczas porażki Midianitów przy skale Oreba, i podniesie swą łaskę tak, jak ją *podniósł* nad morzem, w Egipcie.

²⁷ I stanie się w tym dniu, że jego brzemię zostanie zdjęte z twoich ramion i jego jarzmo z twojej szyi, a to jarzmo zostanie zniszczone z powodu namaszczenia.

²⁸ Przybył do Ajjat, przeszedł przez Migron, w Mikmas zostawił swój oręż.

²⁹ Przeszyli przełęcz, w Geba zanocowali; zlekła się Rama, uciekła Gibeą Saula.

³⁰ Podnieś swój głos, córko Gallim! Niech słyszą w Lais, biedny Anatot!

³¹ Madmena ustąpiła, mieszkańcy Gabim szykują się *do ucieczki*.

³² Jeszcze przez dzień zostanie w Nob, potrząśnie swoją ręką przeciwko córce Syjonu, wzgórz Jerozolimy.

³³ Oto Pan, PAN zastępów odetnie latorośle gwałtownie. Wznoszące się wysoko zostaną ścięte, a wyniosłe będą poniżone.

³⁴ Wytnie także gęstwiny lasu siekierą, a Liban upadnie od wielmożnego.

11 I wyjdzie gałązka z pnia Jessego, a latorośl z jego korzenia wyrośnie.

² I spocznie na nim Duch PANA, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch poznania i bojaźni PANA.

³ I będzie czujny w bojaźni PANA, nie będzie sądził według tego, co oczy widzą, ani karał według tego, co uszy słyszą.

⁴ Ale w sprawiedliwości będzie sądził ubogich, a w prawości będzie rozstrzygał sprawy cichych na ziemi. Uderzy ziemię różgą swoich ust, a tchnieniem swoich warg zabije niegodziwego.

⁵ Sprawiedliwość będzie pasem jego bioder, a prawda pasem jego lędźwi.

⁶ I wilk będzie przebywał z barankiem, a lampart będzie leżał przy koźlęciu; także cielę i młody lew, i tuczne bydło będą razem; a małe dziecko będzie je prowadziło.

⁷ Krowa i niedźwiedzica razem będą się pasły, ich młode będą leżały razem, a lew, jak wół, będzie jeść słomę.

⁸ Niemowlę będzie się bawić nad jamą żmii; a dziecko włoży swą rękę do nory jadowitego węża.

⁹ Nie będą wyrządzać krzywdy ani zabijać na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie napełniona poznaniem PANA, tak jak wody okrywają morze.

¹⁰W tym dniu korzeń Jessego będzie stać jako sztandar dla narodów. Paganie będą się do niego zwracać, a jego odpoczynek będzie cudowny.

¹¹Stanie się też w tym dniu, że Pan ponownie wyciągnie swą rękę, aby wykupić resztkę swego ludu, który pozostanie, z Asyrii i Egiptu, z Patros i Chus, z Elamu i Szinear, i z Chama, i wysp morskich.

¹²I podniesie sztandar dla narodów, i zgromadzi wygnańców z Izraela, a rozproszonych z Judy zbierze z czterech krańców ziemi.

¹³Ustanie zazdrość Efraima, a nieprzyjaciele Judy zostaną wytraceni. Efraim nie będzie zazdrościł Judzie, a Juda nie będzie trapił Efraima;

¹⁴Ale polecą na ramionach Filistynów ku zachodowi, razem złupią narody na wschodzie; na Edomitów i Moabitów położą swą rękę, a synowie Amona będą im posłuszni.

¹⁵I PAN zniszczy odnogę morza Egiptu i swoim potężnym wiatrem potrząśnie swoją ręką nad rzeką, uderzy jej siedem strumieni i sprawi, że będą przez nią przechodzić w obuwii.

¹⁶Tak powstanie droga dla resztki jego ludu, który pozostanie z Asyrii, jak powstała dla Izraela w tym dniu, kiedy wychodził z ziemi Egiptu.

12 I w tym dniu powiesz: Wysławiać cię będę, PANIE, bo choć gniewałeś się na mnie, odwróciłeś swój gniew i pocieszyłeś mnie.

²Oto Bóg jest moim zbawieniem, zaufam i nie będę się lękał, gdyż JEHOWA BÓG jest moją mocą i moją pieśnią; i on stał się moim zbawieniem.

³Z radością więc będziecie czerpać wodę ze źródeł zbawienia.

⁴W tym dniu powiecie: Wysławiajcie PANA, wzywajcie jego imienia, rozgłaszajcie wśród ludów jego dzieła, przypominajcie, że jego imię jest wywyższone.

⁵Śpiewajcie PANU, gdyż uczynił wielkie rzeczy. Niech będzie o tym wiadomo w całej ziemi.

⁶Wykrzykuj i śpiewaj, mieszkanko Syjonu! Wielki bowiem jest pośród ciebie Święty Izraela.

13 Brzemie Babilonu, które widział Izajasza, syn Amosa.

²Na wysokiej górze wzniesiecie sztandar, podnieście na nich głos, machajcie ręką, aby weszli w bramy książąt.

³Ja nakazałem swoim poświęconym, wezwałem też swoich mocarzy *do okazywania* mojego gniewu, tych, którzy radują się z mojego majestatu.

⁴Odgłosy zgrai na górach jakby liczne ludu, odgłosy zgiełku królestw, zgromadzonych narodów. PAN zastępów gromadzi wojsko na wojnę.

⁵Przybywają z dalekiej ziemi, z krańców nieba, PAN i narzędzia jego zapalczywości, aby spustoszyć całą ziemię.

⁶Zawódcie, bo bliski jest dzień PANA; przyjdzie jak spustoszenie od Wszechmocnego.

⁷Dlatego wszelkie ręce opadną, a każde serce człowieka struchleje.

⁸I będą przerażeni: ogarną ich skurcze i boleści, będą więc się z bólu jak rodząca kobieta. Jeden na drugiego spojrzysz z osłupieniem, ich twarze będą podobne do płomieni.

⁹Oto dzień PANA nadchodzi, okrutny, w zapalczywości i srogim gniewie, aby zamienić tę ziemię w pustynię i wytepić z niej grzeszników.

¹⁰Gwiazdy nieba bowiem i ich konstelacje nie będą jaśniały swoim światłem. Słońce się zaćmi, gdy tylko wszędzie, a księżyc nie zabłyśnie swoim światłem.

¹¹I ukarzę świat za jego zło i niegodziwych za ich nieprawość; położę kres pysze zuchwałych i poniżę wyniosłość okrutników.

¹²Uczynię człowieka droższym niż czyste złoto, a nawet droższym niż złoto z Ofiru.

¹³Dlatego zatrzęsę niebem, a ziemia ruszy się ze swego miejsca pod zapalczywością PANA zastępów i w dniu jego srogiego gniewu.

¹⁴I będzie jak spłoszona sarna i jak trzoda, której nikt nie gromadzi: każdy powróci do swego ludu i każdy ucieknie do swojej ziemi.

¹⁵Każdy, kogo znajdą, zostanie przebity; a każdy, kto się do nich przyłączy, polegnie od miecza.

¹⁶Ich dzieci będą roztraskane na ich oczach, ich domy będą splądrowane, a ich żony – zgwałcone.

¹⁷Oto pobudzę przeciwko nim Medów, którzy o srebro nie będą dbać, a w złocie nie będą się lubować.

¹⁸Ich łuki roztraskają młodzieńców, nie zlitują się nad płodem łona, ich oko nie przepuści dzieciom.

¹⁹I Babilon, ozdoba królestw i chluba majestatu Chaldejczyków, stanie się jak Sodom i Gomora, kiedy Bóg je zniszczy.

²⁰Nie będzie nigdy więcej zamieszany ani zasiedlony z pokolenia na pokolenie; Arab nie rozbije tam namiotu ani pasterze nie odpoczną tam z *trzodami*.

²¹Ale dziki zwierz pustyni będzie tam odpoczywać, a ich domy będą pełne wyjących bestii; zamieszkają tam sowy, a kozice będą tam podskakiwać.

²²Straszne bestie wysp będą wyć w ich opuszczonych domach, a smoki w ich wspaniałych pałacach. Jego czas jest bliski, jego dni nie będą przedłużone.

14 PAN bowiem zlituje się nad Jakubem i znowu wybierze Izraela, i osadzi ich w ich własnej ziemi. Cudzoziemcy przyłączą się do nich i przystaną do domu Jakuba.

²Wezmą ich narody i przyprowadzą do ich miejsca. A dom Izraela weźmie ich w posiadanie w ziemi PANA jako sługi i służące. I będą trzymać w niewoli tych, u których byli w niewoli, i będą panować nad swoimi ciemiężcami.

³W tym dniu, kiedy PAN da ci odpoczynek po twojej udręce, po twoim strachu i po twojej ciężkiej niewoli, w którą zostałeś podbity;

⁴Podejmiesz tę przypowieść przeciw królowi Babilonu i powiesz: O jakże ustał ciemiężca! Jakże ustało złote miasto!

⁵PAN złamał kij niegodziwych i berło panujących;

⁶Tego, który smagał ludzi z wściekłością nieustannymi ciosami, który panował w gniewie nad narodami i dręczył bez litości.

⁷Teraz cała ziemia odpoczywa i jest spokojna, wszyscy głośno śpiewają;

⁸Nawet cyprysy radują się z powodu ciebie, a także cedry Libanu, mówiąc: *Odkąd ległeś, żaden drwal nie powstał przeciwko nam.*

⁹Piekło w dole poruszyło się przez ciebie, by wyjść ci na spotkanie; dla ciebie obudziło umarłych, wszystkich książąt ziemi; rozkazało wszystkim królom narodów powstać ze swoich tronów.

¹⁰Ci wszyscy odezwą się i powiedzą ci: Czyż zasłałeś jak i my? Czy stałeś się podobny do nas?

¹¹Strącono do piekła twój przepych i dźwięk twojej lutni. Twoim posłaniem jest robactwo, robactwo też jest twoim przykryciem.

¹²O jakże spadłeś z nieba, Lucyferze, synu jutrzeńki! Powalony jesteś aż na ziemię, ty, który osłabiałeś narody!

¹³Ty bowiem mówiłeś w swoim sercu: Wstąpię do nieba, ponad gwiazdy Boga wywyższę swój tron. Zasiadę na górze zgromadzenia, na krańcach północy;

¹⁴Wzniosę się nad szczyty obłoków, będę równy Najwyższemu.

¹⁵Lecz zostaniesz strącony aż do piekła, do krańców dołu.

¹⁶Ci, którzy cię ujrzą, będą patrzeć na ciebie i zastanawiać się nad tobą, mówiąc: Czy to ten, który wprowadził w drżenie ziemię i trząsł królestwami?

¹⁷Ten, który świat zamienił w pustynię i zniszczył jego miasta, a swoich więźniów nie wypuścił z ciemnicy?

¹⁸Wszyscy królowie narodów, wszyscy oni spoczywają w chwale, każdy w swoim domu.

¹⁹Ale ty zostałeś wyrzucony ze swego grobu jak obrzydła latorośl, jak szata zabitych, których przeszyto mieczem, którzy zstępują do kamiennego dołu, zdeptani jak padlina.

²⁰Nie będziesz uczestniczył wraz z nimi w pogrzebie, bo zniszczyłeś swoją ziemię i wymordowałeś swój lud. Potomstwo złoczyńców nie będzie wspominane na wieki.

²¹Przygotujcie rzeź dla jego synów z powodu nieprawości ich ojców, aby nie powstał ani nie odziedziczyli ziemi, ani nie pokryli powierzchni ziemi miastami.

²²Powstanę bowiem przeciwko nim, mówi PAN zastępów, a zniszczę z Babilonu imię, resztkę, syna i wnuka, mówi PAN;

²³I uczynię go siedliskiem bąków i stawami wodnymi. I wymiotę go miotłą spustoszenia, mówi PAN zastępów.

²⁴Przysiągł PAN zastępów, mówiąc: Zaprawdę, jak obmyśliłem, tak będzie, a jak postanowiłem, tak się stanie;

²⁵Złamię Asyryjczyka w mojej ziemi i na moich górach zdepczę go. Wtedy spadnie z nich jego jarzmo i jego brzemię spadnie z ich ramion.

²⁶To jest powzięty zamiar co do całej ziemi i to jest ręka wyciągnięta nad wszystkie narody.

²⁷Skoro PAN zastępów postanowił, któż to udaremni? Jego ręka jest wyciągnięta, któż ją odwróci?

²⁸W roku, w którym umarł król Achaz, stało się takie oto proroctwo:

²⁹Nie raduj się, cała ziemi Filisteo, z tego, że został złamany kij tego, który cię bił, bo z korzenia węża wyjdzie żmija, jego płodem będzie ognisty smok latający.

³⁰Pierworodni nędzarzy będą się paść, a ubodzy odpoczną bezpiecznie. Lecz twój korzeń wytępię głodem, a zabiję twoją resztkę.

³¹Zawódź, bramo! Krzycz, miasto! Ty, cała Filisteo, już się rozpułyłaś. Od północy bowiem nadciąga dym i nikt nie będzie stronił od jego szeregów.

³²I cóż odpowiedzieć posłom narodu? *To, że PAN ugruntował Syjon i w nim będą się chronić ubodzy jego ludu.*

15 Brzemie Moabu. Ponieważ w nocy Ar-Moab został zburzony i spustoszony, ponieważ w nocy Kir-Moab został zburzony i

spustoszony;

²Wstąpił do Bajit i do Dibonu, na wyżyny, by płakać. Moab będzie lamentować nad Nebo i Medebą; wszystkie ich głowy będą ogolone, a każda broda będzie obcięta.

³Na jego ulicach przepasują się worem; na jego dachach i placach każdy będzie zawodził, rozpluwając się we łzach.

⁴Cheszbón i Eleale będą krzyczeć, a ich głos będzie słychać aż w Jahaza. Dlatego uzbrojeni wojownicy Moabu będą biadać, a dusza każdego rozrzewni się w sobie.

⁵Moje serce jęczy nad Moabem, jego uchodźcy uciekną aż do Zoar jak jałowica trzyletnia; bo drogą pod górę do Luchit pójdą z płaczem, a na drodze do Choronaim podniosą krzyk z powodu klęski.

⁶Wody Nimrim staną się bowiem pustkowieciem, bo trawa uschła, zieleń zwiędła, nie ma nic zielonego.

⁷Dlatego swój majątek i to, co zgromadzili, przenoszą nad Potok Wierzbowy.

⁸Bo krzyk obiega granicę Moabu, aż do Eglaim jego lament i aż do Beer-Elím jego zawodzenie;

⁹Ponieważ wody Dimonu będą pełne krwi, gdyż sprowadzę na Dimon jeszcze więcej – lwy na tych, którzy uszli z Moabu i na resztkę tej ziemi.

16 Poślijcie baranki, władcy ziemi, od Sela aż do pustyni, do góry córki Syjonu.

²Bo inaczej jak ptak wędrowny i z gniazda wypłoszony będą córki Moabu przy brodach Arnonu.

³Naradź się, rozstrzygnij sprawę; rozłóż swój cień w pełne południe jak w nocy; ukryj wygnańców, nie wydawaj tułacza.

⁴Niech mieszkają u ciebie moi wygnańcy, Moabie; bądź ich schronieniem przed grabieżcą. Ustanie bowiem gnębiciel, przeminie grabieżca, a ciemność zostanie zgładzona z ziemi.

⁵I tron będzie utwierdzony dzięki miłosierdziu; zasiądzie na nim w prawdzie, w przybytku Dawida, ten, który będzie sądził i dbał o prawo, i niezwłocznie wymierzy sprawiedliwość.

⁶Słyszeliśmy o pysze Moabu, że jest bardzo pyszny, o jego zuchwałości, wyniosłości i gniewie. *Lecz* jego zamiary nie dojdą do skutku.

⁷Dlatego Moab będzie zawodzić nad Moabem, wszyscy będą zawodzić. Nad gruntami *miasta* Kir-Chareset będą wzdychać, mówiąc: Już są zniszczone.

⁸Spustoszone są bowiem pola Cheszbonu i winorośl Sibmy. Władcy narodów stratowali najwyborniejsze jej latorośle, które sięgały aż do Jazer, a szerzyły się na pustyni; jej latorośle rozłożyły się i przeszły morze.

⁹Dlatego jak opłakuje Jazer, będę opłakiwał winorośl Sibmy. Zroszę cię swymi łzami, Cheszbonie i Eleale, bo na twój letni owoc i na twoje żniwo padł okrzyk wojenny.

¹⁰Znikło wesele i znikła radość z urodzajnego pola; w winnicach nie będzie śpiewania ani okrzyku. Nie będzie się tłoczyć wina w tłoczniach; powstrzymałem okrzyki.

¹¹Dlatego moje wnętrze będzie jęczeć nad Moabem jak harfa, a moje serce nad Kir-Chareset.

¹²I stanie się, gdy się okaże, że Moab się męczył na wyżynie, że wejdzie *on* do swojej świątyni, aby się modlić, ale nie przemoże.

¹³To jest słowo, które PAN niegdyś powiedział o Moabie.

¹⁴Ale teraz PAN powiedział: Po trzech latach, liczonych jak lata najemnika, chwała Moabu zostanie wzgardzona wraz z całym *jego* wielkim tłumem, a *jego* resztką *będzie* bardzo mała i bezsilna.

17 Brzemień Damaszk. Oto Damaszek przestanie być miastem, a stanie się rumowiskiem.

²Miasta Aroeru *będą* opuszczone. Będą dla trzód, by się *tam* kładły, a nikt *ich* nie spłoszy.

³Nastąpi koniec twierdzy Efraima i królestwa Damaszk. A z resztką Syrii będzie jak z chwałą synów Izraela, mówi PAN zastępów.

⁴I stanie się w tym dniu tak, że chwała Jakuba zmaleje, a jego tłuste ciało schudnie.

⁵I będzie tak jak *wtedy*, gdy żniwiarz zbiera zboże, a jego ramię ścina kłosy; będzie jak ten, co zbiera kłosy w dolinie Refaim.

⁶Pozostanie na nim jednak pokłosie, jak przy otrząsaniu drzewa oliwnego: dwie lub trzy oliwki *zostaną* na samym wierzchołku drzewa, a cztery lub pięć na urodzajnych gałęziach, mówi PAN, Bóg Izraela.

⁷W tym dniu człowiek spojrzy na swego Stwórcę i jego oczy będą spoglądać na Świętego Izraela.

⁸A nie popatrzy *więcej* na ołtarze, dzieło swoich rąk, ani nie będzie patrzeć *na to*, co uczyniły jego palce ani na gaje, ani na posągi.

⁹W tym dniu jego miasta warowne będą jak porzucony konar i sucha gałąź, które opuścili przed synami Izraela – i będzie spustoszenie.

¹⁰A ponieważ zapomniałeś o Bogu twojego zbawienia i nie pamiętałeś o skale twojej mocy, to *choć* zasadzasz rozkoszne sadzonki i sadzisz obce winorośle;

¹¹I w dniu sprawiasz, że sadzonka rośnie, i rano doprowadzasz swój siew do rozkwitu, w dniu żniwa *będziesz* żałował mnóstwo smutku i nieuleczalnej rozpacz.

¹²Biada tłumom licznych ludów, *które* huczą jak rozhukane morze, i zgiełkowi narodów, które szumią jak szum wód gwałtownych!

¹³Narody szumią jak szum wielkich wód, ale PAN je zgromi i uciekną daleko gnane wiatrem jak plewy na górach i jak biegacz stepowy przed wichurą.

¹⁴Oto w porze wieczornej trwoga, a nim nadejdzie poranek, już go nie *ma*. Taki jest dział tych, którzy nas łupią, i los tych, którzy nas plądrują.

18 Biada ziemi, którą zacieniają skrzydła, *ziemi* leżącej za rzekami Etiopii;

²Która wysłała posłów przez morze w łodziach z sitowia po wodach, mówiąc: Idźcie, przędcy posłańcy, do narodu rozszarpanego i splądrowanego, do ludu, który budzi grozę, odkąd istnieje, do narodu zdeptanego do szczytu, którego ziemię rozrywają rzeki.

³Wszyscy mieszkańcy świata i osiedleńcy ziemi, zobaczycie, jak sztandar zostanie wzniesiony na górach, i usłyszycie, gdy zadmą w trąby.

⁴Tak bowiem mówi PAN do mnie: Będę spokojny i będę przypatrywać się z mojego przybytku – jak pogodne ciepło po deszczu, jak obłok rosy w upalne żniwo.

⁵Bo przed żniwem, gdy puszcza pączki, a kwiat wyda dojrzewające cierpkie grono, wtedy obetnie gałązki nożami i gałęzie usunie i obetnie.

⁶I będą pozostawione wszystkie razem ptakom górskim i zwierzętom polnym. Ptaki spędzą na nich lato, a wszystkie zwierzęta polne na nich prezimują.

⁷W tym czasie będzie przyniesiony dar PANU zastępów od ludu rozszarpanego i splądrowanego, od ludu budzącego grozę, odkąd istnieje aż do dziś, od narodu do szczytu zdeptanego, którego ziemię rozrywały rzeki, na miejsce imienia PANA zastępów, na górę Syjon.

19 Brzemień Egiptu. Oto PAN jedzie na lekkim obłoku i przybędzie do Egiptu. Zadrżą przed nim bożki Egiptu, a serce Egiptu stopnieje w jego wnętrzu.

²Podburzę Egipcjan przeciw Egipcjanom, tak że każdy będzie walczyć przeciwko swemu bratu i każdy przeciwko swemu bliźniemu, miasto przeciwko miastu, królestwo przeciwko królestwu.

³I osłabnie duch Egiptu, a jego zamiar obrócić wniwecz. I będą się radzić bożków i zaklinaczy, czarowników i wróżbitów.

⁴I wydam Egipcjan w ręce okrutnego pana, a srogi król będzie panować nad nimi, mówi Pan, PAN zastępów.

⁵I zginą wody z morza, a rzeka opadnie i wyschnie.

⁶Ustaną rzeki, opadną i powysychają potoki ujęte groblami, a trzcina i sitowie powiędną.

⁷Trawa przy brzegach potoków i przy ich ujściu oraz wszelki zasiew przy potokach wyschną i wyginą, i już ich nie będzie.

⁸Rybacy będą się smucić, będą lamentować wszyscy, którzy w rzece zarzucają wędkę, i ci, którzy rozciągają sieci na wodzie, będą rozpaczać.

⁹Zawiedzeni będą też ci, którzy uprawiają wyborny len, i ci, którzy tkają sieci.

¹⁰Będą przygnębieni swoim losem wszyscy, którzy robią stawy do hodowli ryb.

¹¹Doprawdy, książęta Soanu są głupcami, zgłupiała rada mądrych doradców faraona. Jak możecie mówić do faraona: Jestem synem mędrców, synem starożytnych królów?

¹²Gdzie teraz są twoi mędrzy? Niech ci teraz oznajmią, jeśli wiedzą, co PAN zastępów postanowił wobec Egiptu.

¹³Zgłupieli książęta Soanu, zwiedzeni są książęta Nof; zwiedli Egipt naczelnicy jego rodów.

¹⁴PAN umieścił pośród nich wypaczonego ducha, a oni sprawili, że Egipt zbłądził w każdej swojej sprawie, tak jak błądzi wymiotujący pijak.

¹⁵I nie będzie żadnego dzieła w Egipcie, którego będą mogły dokonać głowa lub ogon, gałąź lub sitowie.

¹⁶W tym dniu Egipt będzie podobny do kobiet, bo będzie się lękać i drzeć przed ręką PANA zastępów, którą podniesie przeciwko niemu.

¹⁷Ziemia Judy stanie się postrachem dla Egiptu.

Każdy, kto o niej wspomni, będzie się lękał z powodu zamiaru, który powziął przeciwko niemu PAN zastępów.

¹⁸W tym dniu w ziemi Egiptu będzie pięć miast mówiących językiem Kanaanu i przysięgających na PANA zastępów, a jedno z nich będzie nazwane Miastem Spustoszenia.

¹⁹W tym dniu będzie ołtarz dla PANA pośród ziemi Egiptu i słup dla PANA przy jego granicy.

²⁰I będzie to znakiem i świadectwem dla PANA zastępów w ziemi Egiptu. A gdy zawołają do PANA z powodu ciemiężców, pośle im zbawiciela i księcia, który ich wybawi.

²¹I PAN będzie znany w Egipcie, gdyż Egipcjanie tego dnia poznają PANA i będą składać mu ofiary i dary, będą składać PANU śluby i wypełnią je.

²²A PAN uderzy Egipt, uderzy go i uzdrowi. Oni nawrócą się do PANA, a on da się im ubłagać i uzdrowi ich.

²³W tym dniu będzie droga z Egiptu do Asyrii i Asyryjczyk będzie chodzić do Egiptu, a Egipcjanin do Asyrii, i Egipcjanie będą służyć z Asyryjczykami.

²⁴W tym dniu Izrael będzie jako trzeci wraz z Egiptem i Asyrią, będzie błogosławieństwem pośrodku ziemi.

²⁵PAN zastępów bowiem będzie im błogosławił: Niech będzie błogosławiony mój lud Egipt i Asyria, dzieło moich rąk, oraz Izrael, moje dziedzictwo.

20 W roku, w którym Tartan przybył do Aszdodu, wysłany tam przez Sargona, króla Asyrii, walczył przeciw Aszdodu i go zdobył;

²W tym czasie PAN powiedział przez Izajasza, syna Amosa: Idź, zdejmij wór ze swych bioder i obuwie ze swoich nóg. I uczynił tak, chodząc nago i boso.

³I PAN powiedział: Jak mój sługa Izajasz chodzi nago i boso przez trzy lata jako znak i cud dla Egiptu i Etiopii;

⁴Tak król Asyrii uprowadzi więźniów Egiptu i jeńców Etiopii, młodych i starych, nagich i bosych, z obnażonymi pośladkami, na pohańbienie Egiptu.

⁵I przestraszą się, i zawstydzą z powodu Etiopii, ich nadziei, i z powodu Egiptu, ich chluby.

⁶Tego dnia mieszkane tej wyspy powie: Oto co się stało z naszą nadzieją, do której uciekliśmy się o pomoc, abyśmy zostali wyzwoleni od króla Asyrii. A teraz jak zdołamy ująć całość?

21 Brzemie pustynnego morza. Jak wicher na południe nadciąga, tak przyjdzie z pustyni, ze strasznej ziemi.

²Srogie widzenie jest mi pokazane. Zdradca zdradza, niszczyciel niszczy. Nadciągnij, Elamie! Oblegaj, Medio! Położę kres wszelkiemu wzdychaniu.

³Dlatego moje biodra są wypełnione bólem, ogarnęły mnie skurcze jak skurcze rodzącej. Wstrząśnięty jestem tym, co słyszę, przerażony tym, co widzę.

⁴Złękło się moje serce, strach mnie ogarnął. Noc moich rozkoszy zamieniła się w postrach.

⁵Przygotuj stół, niech strażnik trzyma straż; jedz, pij. Wstańcie, książęta, namaszczaćcie tarcze.

⁶Tak bowiem powiedział mi Pan: Idź, postaw strażnika, niech mówi, co widzi.

⁷I zobaczył rydwan z dwoma jeźdźcami, który ciągnęły osły, i rydwan, który ciągnęły wielbłądy; i przypatrywał się im z wielką uwagą.

⁸Wtedy zawołał *jak* lew: Panie mój! Stoję ciągle za dnia na wieży strażniczej; stoję na warcie całymi nocami.

⁹A oto nadciągają mężczyźni na rydwanie z dwoma jeźdźcami. I zawołał: Upadł, upadł Babilon i wszystkie rzeźbione posągi jego bogów roztrzaskane zostały o ziemię.

¹⁰O moi wymłóceni i zboże mego klepiska! Co usłyszałem od PANA zastępów, Boga Izraela, to wam oznajmiłem.

¹¹Brzemie Dumy. Z Seiru ktoś woła do mnie: Strażniku, co się stało w nocy? Strażniku, co się stało w nocy?

¹²Strażnik odpowiedział: Nadchodzi poranek, a także noc. Jeśli chcecie dopytywać, dopytujcie, nawróćcie się, przyjdźcie.

¹³Brzemie na Arabię. W lasach Arabii będziecie nocować, wy, karawany Dedanitów.

¹⁴Niech mieszkańcy Tema wyjdą z wodą naprzeciw spragnionych, ze swoim chlebem niech wyjdą na spotkanie uciekającym.

¹⁵Będą bowiem uciekali przed mieczami, przed dobytym mieczem, przed napiętym łukiem, przed ciężką bitwą.

¹⁶Gdyż tak Pan powiedział do mnie: Za rok, liczony jak rok najemnika, ustanie cała chwała Kedaru.

¹⁷A reszta spośród łuczników, dzielni wojownicy spośród synów Kedaru, będzie zmniejszona. Tak bowiem powiedział PAN, Bóg Izraela.

22 Brzemie Doliny Widzenia. Co ci się stało, że cała wystąpiłaś na dachy?

²Miasto pełne wrzasku i zgiełku, miasto wesołe! Twoi zabici nie padli od miecza ani nie zginęli w bitwie.

³Wszyscy twoi dowódcy pierzchli razem, związani przez łuczników. Zostali związani razem ci, których znaleziono u ciebie, ci, którzy uciekli z daleka.

⁴Dlatego powiedziałem: Odwróćcie swój wzrok ode mnie, abym gorzko zapłakał; nie próbujcie mnie pocieszać z powodu spustoszenia córki mojego ludu.

⁵To jest bowiem dzień ucisku, deptania i zamieszania od Pana, BOGA zastępów, w Dolinie Widzenia, *dzień* burzenia murów i wołania na góry.

⁶Elam wziął kołczan z rydwanami ludu wojennego, a Kir odsłonił swoją tarczę.

⁷I stało się tak, że najpiękniejsze doliny były pełne rydwanów, a jeźdźcy ustawili się potężnie przy bramie.

⁸I odkryto osłonę Judy, i w tym dniu spoglądałeś na zbrojownię w Domu Lasu.

⁹I spoglądaliście na wyłomy miasta Dawida – na to, że były liczne, i zgromadziliście wody Dolnej Sadzawki.

¹⁰Policzyliście domy w Jerozolimie i burzyliście domy, aby wzmocnić mur.

¹¹Zrobiliście też zbiornik między dwoma murami na wodę Starej Sadzawki, ale nie spoglądaliście na jej twórcę ani nie widzieliście tego, który od dawna ją ukształtował.

¹²W tym dniu Pan, BÓG zastępów, wzywał do płaczu i do żałoby, do ostrzyżenia się i do przepasania się worem.

¹³A oto radość i wesele, zabijanie wołów i owiec, spożywanie mięsa i picie wina: Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy.

¹⁴Ale PAN zastępów objawił mi to, *mówiąc do mych* uszu: Na pewno ta nieprawość nie będzie wam przebaczona aż do śmierci, mówi Pan, BÓG zastępów.

¹⁵Tak mówi Pan, BÓG zastępów: Idź, udaj się do tego skarbnika, do Szebny, przełożonego domu, i powiedz:

¹⁶Co ty tu masz i kogo tu masz, że wykułeś sobie w tym miejscu grób? Wykułeś sobie grób wysoko, wydrążyłeś sobie w skale swoje mieszkanie.

¹⁷Oto PAN, który cię przykrył jak zacnego człowieka i który cię kosztownie przyoblekł;

¹⁸Tocząc cię, zwinie i rzuci jak kulę w przestronną ziemię. Tam umrzesz, tam też rydwany twojej chwały będą hańbą domu twego pana.

¹⁹Wypędzę cię z twego stanowiska, z twego urzędu ściagnę cię.

²⁰W tym dniu powołam swego sługę Eliakima, syna Chilciasza.

²¹I ubiorę go w twoją szatę, i przepaszę go twoim pasem, i oddam w jego ręce twoją władzę; i będzie on ojcem dla mieszkańców Jerozolimy i domu Judy.

²²I położę klucz domu Dawida na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, a gdy zamknie, nikt nie otworzy.

²³I wbiję go jak gwóźdź na miejscu pewnym, a będzie tronem chwały dla domu swego ojca.

²⁴I zawieszę na nim całą chwałę domu jego ojca, synowie i córki, wszelkie drobne naczynia, od kubków do wszelkich dzbanów.

²⁵W tym dniu, mówi PAN zastępów, gwóźdź, który był wbity w miejscu pewnym, zostanie wyjęty i przycięty, i spadnie; a brzemie, które wisiało na nim, zostanie odcięte. Tak bowiem PAN to powiedział.

23 Brzemie Tyru. Zawódcie, okręty Tarszisz, bo został zburzony tak, że nie ma ani domu, ani żadnego portu; oznajmiono im z ziemi

Kittim.

²Zamilczcie, mieszkańcy wyspy; którą napełnili kupcy Sydonu, przepływając przez morze.

³I ziarno Szichoru, *sprawdzone* przez wielkie wody, żniwo rzeki, było jego dochodem; był też rynkiem narodów.

⁴Wstydz się, Sydonie. Przemówiło bowiem morze, przemówiła twierdza morska: Nie wije się w bólu ani nie rodzę, nie wychowuję młodzieńców ani nie odchowuję dziewczyc.

⁵Jak na wieść o Egipcie tak będą się wic na wieść o Tyrze.

⁶Przeprawcie się do Tarszisz, zawódcie, mieszkańcy wyspy!

⁷Czy to jest wasze wesołe miasto, którego historia sięga dawnych dni? Jego własne nogi zawiodą je na daleką wędrówkę.

⁸Kto powziął takie postanowienie przeciw Tyrowi, który rozdawał korony, którego kupcy są książętami, a jego handlarze – szanowanymi ziemi?

⁹PAN zastępów to postanowił, aby poniżyć pychę całej jego chwały i aby znieważyć wszystkich szanowanych ziemi.

¹⁰Przeprawcie się przez swoją ziemię jak rzeka, o córko Tarszisz. Nie ma już siły.

¹¹Wyciągnął swoją rękę nad morze, zatrzęsął królestwami. PAN wydał rozkaz przeciwko Kanaanowi, aby zburzyć jego twierdze;

¹²I powiedział: Już nie będziesz się weselić, ty zhańbiona dziewico, córko Sydonu. Powstań, przepraw się do Kittim; lecz i tam nie będziesz miała od poczynku.

¹³Oto ziemia Chaldejczyków – ten lud nie był *ludem*. Asyryjczyk założył ją dla mieszkańców

pustyni. Wzniesli jej wieże, pobudowali jej pałace, ale on obrócił ją w gruzy.

¹⁴ Zawódcie, okręty Tarsisz, gdyż wasza twierdza jest zburzona.

¹⁵ I stanie się w tym dniu, że Tyr pójdzie w zapomnienie na siedemdziesiąt lat, na okres dni jednego króla. A po upływie siedemdziesięciu lat Tyr będzie śpiewał jak nierządnicą.

¹⁶ Weź harfę, obejdz miasto, zapomniana nierządniczo! Graj ładnie, śpiewaj dużo, by przypomniano sobie ciebie.

¹⁷ I stanie się po upływie siedemdziesięciu lat, że PAN nawiedzi Tyr, a ten wróci do czerpania korzyści ze swego nierządu i będzie go uprawiał ze wszystkimi królestwami świata na powierzchni ziemi.

¹⁸ Lecz jego dochody i jego zysk będą poświęcone PANU. Nie będzie ich odkładać i gromadzić. Jego dochody będą dla tych, którzy przebywają przed PANEM, aby mogli jeść do syta i mieć dobre ubranie.

24 Oto PAN opróżni ziemię i spustoszy ją, odmieni jej oblicze i rozproszy jej mieszkańców.

² I będzie z ludem jak z kapłanem, ze sługą jak z jego panem, ze służącą jak z jej panią, z kupującym jak ze sprzedającym, z udzielającym pożyczki jak z biorącym ją, z lichwiarzem jak z płacącym lichwę.

³ Ziemia zostanie całkowicie opróżniona i doszczętnie ograbiona, bo PAN wypowiedział to słowo.

⁴ Ziemia płacze i więdnie, świat marnieje i niszczeje, marnieją wyniosłe ludy ziemi.

⁵ Ziemia jest splugawiona pod swoimi mieszkańcami; przekroczyli bowiem prawa, zmienili ustawy, złamali wieczne przymierze.

⁶ Dlatego przekleństwo pożre ziemię, a jej mieszkańcy zniszczą. Dlatego mieszkańcy ziemi są przypaleni, a zostało mało ludzi.

⁷ Młode wino smuci się, winorośl marnieje, wzdychają wszyscy ludzie wesołego serca.

⁸ Ustała wesołość bębnow, skończył się krzyk weselących się, ucichł radosny dźwięk harfy.

⁹ Nie będą pić wina wśród pieśni; zgorzknienie mocny napój tym, którzy go piją.

¹⁰ Zburzone jest miasto bezładu. Zamknięty jest każdy dom, tak że wejść nie można.

¹¹ Na ulicach wołanie o wino; zgasła wszelka radość, a wesołość ziemi odeszła.

¹² W mieście pozostało spustoszenie, a bramy zburzone.

¹³ Tak bowiem będzie pośród ziemi, pośród ludu, jak przy otrząsaniu drzewa oliwnego, jak ostatki winogron po winobranii.

¹⁴ Tamci podniosą swój głos, będą śpiewać dla majestatu PANA, wykrzykną od strony morza.

¹⁵ Dlatego wysławiajcie PANA w dolinach, na wyspach morskich – imię PANA, Boga Izraela.

¹⁶ Od krańców ziemi słyszeliśmy pieśni o chwale sprawiedliwego. Ale ja powiedziałem: Jestem

wynędzniały, jestem wynędzniały, biada mi! Zdradcy zdradzili, tak, bardzo zdradzili zdradcy.

¹⁷ Strach, dół i sidła na ciebie, mieszkańcu ziemi!

¹⁸ I stanie się, że kto ucieknie przed głosem strachu, wpadnie w dół, a kto wyjdzie z dołu, będzie złapany w sidłach. Otworzą się bowiem upusty w górze i zadrzą fundamenty ziemi.

¹⁹ Ziemia rozpadła się całkowicie, ziemia rozplynęła się doszczętnie; jest wielce wstrząśnięta.

²⁰ Ziemia będzie się ślaniać jak pijany, będzie chwiać się jak lepianka. Zaciąży na niej jej nieprawość i upadnie, a już nie powstanie.

²¹ W tym dniu PAN nawiedzi zastęp wysokich na wysokości, także i królów ziemskich na ziemi.

²² I będą zgromadzeni jak więźniowie zebrani w ciemnicy, i będą zamknięci w więzieniu, a po wielu dniach zostaną nawiedzeni.

²³ Wtedy księżyc zarumieni się i słońce się zawstydzi, gdy PAN zastępów będzie królować na górze Syjon, w Jerozolimie, i wobec swoich starszych w swej wielkiej chwale.

25 PANIE, ty jesteś moim Bogiem; będę cię wywyższać i wysławiać twoje imię, bo uczyniłeś cudowne rzeczy; twoje

postanowienia, z dawna powzięte, są wiernością i prawdą.

² Bo obróciłeś miasto w rumowisko, miasto obronne w ruiny. Pałac cudzoziemców przestał być miastem, nigdy nie będzie odbudowany.

³ Dlatego będzie cię wielbić lud mocny; miasto okrutnych narodów będzie się ciebie bać.

⁴ Ty bowiem jesteś twierdzą dla ubogiego, twierdzą dla nędzarza w jego ucisku, ucieczką przed powodzią, zasłoną przed upałem, gdy wściekłość okrutników jest jak powódź bijąca w ścianę.

⁵ Wrzawę cudzoziemców stłumisz jak upał na wysuszonej ziemi, jak upał – cieniem obłoku.

Okrucieństwo okrutników będzie poniżone.

⁶ Na tej górze PAN zastępów wyprawi wszystkim ludom ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystawego wina, z tłustych potraw ze szpikiem, z wina wystawego i czystego.

⁷ I zniszczy na tej górze zasłonę rozpostartą nad wszystkimi ludźmi i przykrycie rozciągnięte nad wszystkimi narodami.

⁸ Połknie śmierć w zwycięstwie, a Pan BÓG otrze łzy z każdego oblicza i zdejmie z całej ziemi hańbę swego ludu, bo tak PAN powiedział.

⁹ I w tym dniu będzie się mówić: Oto nasz Bóg, jego oczekiwaliśmy i on nas wybawi. To jest PAN, jego oczekiwaliśmy; będziemy się weselić i radować z jego zbawienia.

¹⁰ Na tej górze bowiem spocznie ręka PANA, a Moab będzie zdeptany przez niego, jak depcze się słomę na gnojowisku.

¹¹ I rozciągnie swoje ręce pośrodku niego, jak je rozciąga pływak, by pływać, i poniży jego wyniosłość wraz z wysiłkami jego rąk.

¹² A twoje wysokie mury obronne obali, zburzy i rzuci na ziemię – *obróci je w proch*.

26 W tym dniu śpiewana będzie taka pieśń w ziemi Judy: Mamy miasto obronne, *Bóg* zaopatrzy je w zbawienie jako mur i wały obronne.
²Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który strzeże prawdy.
³Człowieka polegającego *na tobie* zachowujesz w doskonałym pokoju, bo tobie ufa.
⁴Pokładajcie nadzieję w PANU na wieki, bo JEHOWA *BÓG* jest wieczną skałą.
⁵On bowiem poniża tych, którzy mieszkają wysoko; burzy miasto wyniosłe, burzy je aż do ziemi, i strąca aż do prochu.
⁶Depcze je noga; nogi ubogiego, stopy nędzarzy.
⁷Ścieżka sprawiedliwego jest prosta; wyrównujesz prostą drogę sprawiedliwego.
⁸Na drodze twoich sądów, o PANIE, oczekujemy cię; pragnieniem naszej duszy jest twoje imię i wspomnianie ciebie.
⁹Moja dusza pragnie cię w nocy; swoim duchem, który jest we mnie, szukam cię nawet rano. Gdy bowiem twoje sądy odbywają się na ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości.
¹⁰Choć niegodziwemu okaże się łaskę, nie nauczy się sprawiedliwości. W ziemi prawości będzie czynić nieprawość i nie będzie zważać na majestat PANA.
¹¹PANIE, choć twoja ręka jest wywyższona, oni jednak tego nie widzą. Ale ujrzą i będą zawstydzeni z powodu ich zazdrości wobec twego ludu; ponadto ogień twoich wrogów pożre ich.
¹²PANIE, zaprowadzisz nam pokój, bo wszystko, co się działo przy nas, czyniłeś ku naszemu *dobru*.
¹³PANIE, nasz Boże, panowali nad nami inni panowie niż ty, ale my, *ufając* tylko tobie, wspominamy twoje imię.
¹⁴Umarli oni i nie ożyją, są martwi i nie powstaną, ponieważ nawiedziłeś ich i wytępiłeś, i zgładziłeś wszelką pamięć o nich.
¹⁵Rozmnożyłeś naród, PANIE, rozmnożyłeś naród. Jesteś uwielbiony, choć go wypędziłeś na wszystkie krańce ziemi.
¹⁶PANIE, w ucisku ciebie szukali; gdy ich karałeś, wylewali swoje modlitwy.
¹⁷Jak brzemienka, gdy zbliża się poród, odczuwa ból i woła w boleściach, takimi byliśmy przed tobą, PANIE.
¹⁸Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, ale zrodziliśmy jakby tylko wiatr; żadnego wybawienia nie dokonaliśmy na ziemi i nie upadli mieszkańcy świata.
¹⁹Twoi umarli ożyją, wraz z moim trupem powstaną. Ocućcie się i śpiewajcie, wy, którzy spoczywacie w prochu! Twoja rosa bowiem będzie jak rosa na ziołach, a ziemia wyda umarłych.
²⁰Chodź, mój ludu! Wejdź do swoich komnat i zamknij swoje drzwi za sobą. Skryj się na krótką chwilę, aż gniew przeminie.
²¹Oto bowiem PAN wychodzi ze swojego miejsca, aby nawiedzić nieprawość mieszkańców ziemi.

Wtedy ziemia ujawni swoją krew i nie będzie już ukrywać swoich zabitych.

27 W tym dniu PAN ukarze swoim mieczem srogim, wielkim i mocnym Lewiatana, węży długiego, Lewiatana, węży skręconego, i zabije smoka, który jest w morzu.
²Tego dnia śpiewajcie o winnicy wybornego wina.
³Ja, PAN, który jej strzeże, co chwila będę ją podlewać i żeby nikt jej nie zniszczył, będę jej strzegł nocą i dniem.
⁴Nie ma we mnie *żadnej* zapalczywości. Kto wystawi osty i ciernie do walki ze mną, abym z nimi walczył? Spaliłbym je do szczytu.
⁵Niech raczej uchwyci moją siłę, aby zawrzeć ze mną pokój, a pokój ze mną uczyni.
⁶Przyjdzie dzień, gdy Jakub się rozkorzeni, Izrael zakwitnie, puści pędy i napełni powierzchnię ziemi owocem.
⁷Czy uderzył go, jak uderzył jego wroga? Czy zabito go, jak inni zostali zabici przez niego?
⁸Z umiarem go ukarze, bo gdy ten wypuści *gałązki*, zabierze go swoim gwałtownym wiatrem w dniu wschodniego wichru.
⁹Dlatego w ten sposób będzie oczyszczona nieprawość Jakuba; a taki będzie wszelki owoc usunięcia jego grzechu: rozrzuci wszystkie kamienie ołtarza, jak rozbija się kamienie wapienne, a nie będą już stać gaje i posągi słoneczne.
¹⁰Gdyż miasto obronne opustoszeje, a będzie mieszkaniem porzuconym i opuszczonym jak pustynia. Tam cielec będzie się paść, tam będzie leżeć i ogryzać jego gałązki.
¹¹Gdy jego gałązki uschną, będą się odłamywać; przyjdą kobiety i spalą je. Ten lud bowiem nie ma żadnego rozumu; dlatego ten, który go uczynił, nie zlituje się nad nim, a ten, który go stworzył, nie okaże mu żadnej łaski.
¹²Tego dnia PAN będzie młócił od koryta rzeki do potoku Egiptu; i wy, synowie Izraela, będziecie zbierani jeden po drugim.
¹³I stanie się też w tym dniu, że zadną w wielką trąbę i przyjdą zaginięci w ziemi Asyrii oraz ci, którzy byli wygnani do ziemi Egiptu; i będą oddawać pokłon PANU na świętej górze w Jerozolimie.
28 Biada koronie pychy, pijakom Efraima, których wspaniała ozdoba jest wędnącem kwiatem rosnącym na szczycie urodzajnych dolin odurzonych winem!
²Oto ktoś od Pana, mocny i silny, jak burza gradowa, jak niszcząca nawałnica, jak ulewa gwałtownych rwących wód, rzuci ją na ziemię swoją ręką.
³Zostanie zdeptana nogami korona pychy, pijacy Efraima.
⁴A wspaniała ozdoba, która jest na szczycie urodzajnej doliny, będzie wędnącem kwiatem jak przed latem wczesny owoc; kto go tylko zobaczy, weźmie do ręki i zje.
⁵W tym dniu PAN zastępów będzie koroną chwały i diademem ozdoby dla resztki swojego ludu;

⁶ Duchem sądu dla zasiadającego w sądzie i mocą dla tych, którzy odpierają atak aż do bramy.

⁷ Ale również ci od wina błędzą i od mocnego napoju zataczają się. Kapłan i prorok błędzą od mocnego napoju, utonęli w winie, zataczają się od mocnego napoju, błędzą w widzeniach, potykają się w sądzie.

⁸ Wszystkie ich stoły bowiem są pełne wymiotów i plugastwa, tak że nie ma czystego miejsca.

⁹ Kogo ma uczyć poznania? Komu ma wyjaśnić naukę? Czyż odstawionym od mleka i odłożonym od piersi?

¹⁰ Ponieważ podaje się przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam.

¹¹ Bo wargami jękających się i obcym językiem będę mówił do tego ludu.

¹² A gdy im powiedział: To jest odpoczynek, dajcie odpocząć spracowanemu; to jest wytchnienie. Ale oni nie chcieli słuchać.

¹³ I słowo PANA będzie im: przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam, po to, aby szli, padli na wznak i rozbili się, aby zostali uwikłani i pojmani.

¹⁴ Dlatego słuchajcie słowa PANA, wy, mężowie szyderczy, panujący nad tym ludem, który jest w Jerozolimie.

¹⁵ Ponieważ mówicie: Zawarliśmy przymierze ze śmiercią i z piekłem mamy układ; gdy przejdzie bicz gwałtowny, nie dosięgnie nas, gdyż kłamstwo uczyniliśmy naszą ucieczką i skryliśmy się za fałszem;

¹⁶ Dlatego tak powiedział Pan BÓG: Oto kładę jako grunt na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, węgielny, drogocenny, utwierdzony fundament. Kto uwierzy, nie pospieszy się.

¹⁷ A wykonam sąd według sznura, a sprawiedliwość według pionu. I grad zmiecie schronienie kłamstw, a wody zaleją kryjówkę.

¹⁸ Wasze przymierze ze śmiercią zostanie zerwane, a wasz układ z piekłem nie ostoi się; gdy ten bicz gwałtowny przejdzie, zostaniecie przez niego zdeptani.

¹⁹ Jak tylko zaczniesz przechodzić, pochwyci was, bo każdego poranka będzie przechodzić, dniem i nocą. Sam tylko postrach zaprowadzi was do zrozumienia tego, co słyszeliście;

²⁰ Bo łóżko będzie za krótkie, aby się na nim rozciągnąć, przykrycie zbyt wąskie, by się nim owinąć.

²¹ PAN bowiem powstanie jak na górze Perazym i rozgniewa się jak w dolinie Gibeon, aby dokonać swego dzieła, swego niezwykłego dzieła, aby dokończyć swoje zadanie, swoje niezwykłe zadanie.

²² Teraz więc nie naśmiewajcie się, aby wasze węzły nie zacisnęły się mocniej, gdyż słyszałem od Pana, BOGA zastępów, że postanowione jest zniszczenie na całej ziemi.

²³ Nadstawcie uszu, posłuchajcie mego głosu; bądźcie uważni, słuchajcie mojej mowy.

²⁴ Czyż oracz codziennie orze, aby siać? Czy robi bruzdy i broni swoją rolę?

²⁵ Czyż gdy wyrówna jej powierzchnię, nie rozsiewa czarnuszki, nie rozsiewa kminu i nie obsiewa pszenicą wyborną, jęczmieniem przednim i orkiszem w odpowiednich miejscach?

²⁶ Jego Bóg uczy go roztropności i poucza go.

²⁷ Czarnuszki bowiem nie młóci się saniami młockarskimi ani nie przetacza się koła wozu po kminku; ale kijem wybija się czarnuszkę, a kminek – laską.

²⁸ Pszenicę młóci się, ale nie bez końca, i nie pociera jej kołem wozu ani jej nie kruszy zaprzęgiem.

²⁹ I to także pochodzi od PANA zastępów, który jest cudowny w radzie i wielki w działaniu.

29 Biada Arielu, Arielu, miasto, w którym mieszkał Dawid. Dodawajcie rok do roku, niech zarzynają barany.

² Ześlę jednak ucisk na Ariela i nastanie smutek i lament, i będzie mi jak Ariel.

³ Rozbiję obóz przeciwko tobie dokoła, otoczę cię wałami i wzniosę przeciwko tobie baszty.

⁴ Wtedy poniżony będziesz mówić z ziemi, z prochu ledwie wyjdzie twoja mowa i twój głos będzie mówić z ziemi jak głos czarownika, a twoja mowa z prochu jak szept.

⁵ Mnóstwo twoich wrogów będzie jak drobny pył, a zgryja okrutników jak rozwiane plewy. A stanie się to nagle, w okamgnieniu.

⁶ Zostaniesz nawiedzony od PANA zastępów grzmotem, trzęsieniem ziemi i wielkim hukiem, wichurą, burzą i płomieniem trawiącego ognia.

⁷ Jak sen nocnego widzenia będzie zgryja wszystkich narodów walczących przeciwko Arielowi i wszystkich, którzy walczą przeciwko niemu i jego twierdzom, oraz tych, którzy go uciskają.

⁸ Będzie tak jak *wtedy*, gdy śni się głodnemu, że je, ale gdy się obudzi, ma pusty żołądek; i jak *wtedy*, gdy śni się spragnionemu, że pije, a gdy się obudzi, nadal jest słaby i jego dusza jest spragniona. Tak będzie ze zgryją wszystkich narodów walczących przeciwko górze Syjon.

⁹ Zatrzymujcie się i zdumiewajcie; rozkoszujcie, choćbyście mieli wołać na pomoc. Upili się, ale nie winem; zataczają się, ale nie od mocnego napoju.

¹⁰ PAN bowiem wylał na was ducha twardego snu i zamknął wasze oczy. Oczy waszych proroków i książy, widzących, zasłonił.

¹¹ Dlatego całe to widzenie stało się dla was jak słowa zapieczętowanej księgi, którą podaje się temu, kto umie czytać, mówiąc: Przeczytaj to, proszę, na co odpowiada: Nie mogę, bo jest zapieczętowana.

¹² A jeśli podaje się księgę temu, kto nie umie czytać, mówiąc: Czytaj to, proszę, *ten* wtedy odpowiada: Nie umiem czytać.

¹³ Mówi więc PAN: Ponieważ ten lud zbliża się do mnie swymi ustami i czci mnie swymi wargami, a

jego serce jest daleko ode mnie i jego bojaźń wobec mnie jest wyuczona przez nakazy ludzi;

¹⁴ Dlatego ja będę postępował przedziwnie z tym ludem, przedziwnie i cudownie; zginie mądrość jego mądrych, a rozum jego roztropnych się skryje.

¹⁵ Biada tym, którzy głęboko przed PANEM ukrywają swój zamysł, których czyny są popełnione w ciemności i mówią: Kto nas widzi? Kto o nas wie?

¹⁶ Wasze przewrotne myśli są jak glina garncarska. Czyż glina powie o tym, co ją uczynił: Nie uczynił mnie? Czyż to, co ulepione, powie o tym, co je ulepił: Nie miał rozumu?

¹⁷ Czyż nie w bardzo krótkim czasie Liban obróci się w pole, a pole będzie uważane za las?

¹⁸ Tego dnia głusi usłyszą słowa księgi, a oczy ślepych przejrzą z mroku i ciemności.

¹⁹ Cisi jeszcze bardziej się rozweselą w PANU, a ubodzy spośród ludzi rozradują się w Świętym Izraela.

²⁰ Gdyż nastanie kres dla okrutnika, zniszczy szyderca i zostaną wytępieni wszyscy, którzy czyhają na nieprawość;

²¹ Którzy obwiniają człowieka za słowo, zastawiają sidło na tego, który ich strofuje w bramie, i bez powodu doprowadzają sprawiedliwego do upadku.

²² Dlatego tak mówi PAN, który odkupił Abrahama, o domu Jakuba: Jakub już więcej nie zazna wstydu ani jego twarz już nie zblednie.

²³ Gdy bowiem ujrzy pośród siebie swoich synów, dzieło moich rąk, poświęcą moje imię, poświęcą Świętego Jakuba, i będą się bać Boga Izraela.

²⁴ Ci, którzy bładzili duchem, nabiorą rozumu, ci, którzy szemrali, przyjmą naukę.

30 Biada upartym synom, mówi PAN, którzy naradzają się, ale nie ze mną, i zasłaniają nakryciem, ale nie z mojego ducha, aby dodawać grzech do grzechu;

² Którzy wyruszają, by zejść do Egiptu, nie radząc się moich ust, aby umocnić się siłą faraona i schronić się w cieniu Egiptu.

³ Dlatego siła faraona będzie dla was zawstydzieniem, a schronienie w cieniu Egiptu waszą hańbą.

⁴ Jego książęta bowiem byli w Soan i jego posłowie dotarli do Chanes.

⁵ Wszyscy zawstydzili się przez lud, który nie był dla nich użyteczny ani pomocny i nie *przynosił żadnych* korzyści, lecz tylko wstyd i hańbę.

⁶ Brzemień zwierząt południa. Do ziemi ucisku i utrapienia, skąd pochodzi lew i lwiatko, żmija i ognisty smok latający, zanoszą swoje bogactwa na grzbietach osłów i swe skarby na garbach wielbłądów do ludu, który im nic nie pomoże;

⁷ Bo pomoc Egipcjan będzie daremna i próżna. Dlatego ogłaszam, że ich siłą jest siedzieć w pokoju.

⁸ Teraz idź, napisz to na tablicy przy nich i utrwál w księdze, aby zostało to zachowane na przyszłość i aż na wieki wieków:

⁹ Że ten lud jest uparty, że to synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać prawa PANA;

¹⁰ Którzy mówią do widzących: Nie miejcie widzenia; a prorokom: Nie prorokujcie nam, co jest prawe; mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszustwa;

¹¹ Zejdźcie z drogi, zejdźcie ze ścieżki, zabierzcie sprzed nas Świętego Izraela.

¹² Dlatego tak mówi Święty Izraela: Ponieważ gardzicie tym słowem, a pokładacie ufność w krzywdzie i przewrotności i na nich polegacie;

¹³ Dlatego ta nieprawość będzie dla was jak pęknięcie grożące zawaleniem i jak wygięcie na wysokim murze, który zawala się nagle, w mgnieniu oka;

¹⁴ I rozbije ją, jak rozbija się gliniane naczynie stłuczone tak bezlitośnie, że nie znajdzie się wśród jego odłamków skorupki, aby nabrać ognia z ogniska lub zaczerpnąć wody ze zbiornika.

¹⁵ Tak bowiem mówi Pan BÓG, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju będziecie zbawieni; w ciszy i ufności będzie wasza siła. Ale nie chcieliście;

¹⁶ Przeciwnie, powiedzieliście: Nie tak, ale na koniach uciekniemy! Dlatego będziecie uciekać. Na szybkich koniach pojedziemy! Dlatego będą szybsi ci, którzy będą was ścigać.

¹⁷ Tysiąc was ucieknie przed groźbą jednego, a przed groźbą pięciu wszyscy uciekniecie, aż zostanieie jak maszt na szczycie góry i jak sztandar na pagórku.

¹⁸ I dlatego PAN będzie czekać, aby okazać wam łaskę, i dlatego będzie wywyższony, aby się zlitować nad wami. PAN bowiem jest Bogiem sądu. Błogosławieni wszyscy, którzy na niego czekają.

¹⁹ Lud bowiem będzie mieszkał na Syjonie, w Jerozolimie, nie będziesz już płakał. Na pewno zlituje się nad tobą na głos twego wołania, a gdy tylko cię usłyszy, odezwie się.

²⁰ A choć Pan dał wam chleb niedoli i wodę ucisku, to jednak twoi nauczyciele nie będą już usunięci, ale twoje oczy zobaczą twoich nauczycieli;

²¹ Twoje uszy usłyszą słowo wołające za tobą: To jest droga, chodźcie nią – gdybyście zboczyli na prawo lub na lewo.

²² Wtedy uznasz za nieczyste obicie swoich rzeźbionych posągów ze srebra i odzienie swoich odlanych posągów ze złota. Wyrzucisz je jako nieczystość miesiączkującej kobiety i powiesz im: Precz stąd.

²³ Bóg ześle deszcz na twój siew, którym obsiewasz ziemię, i chleb z plonów ziemi będzie syty i obfity. W tym dniu twoje bydło będzie się pasło na rozległych pastwiskach.

²⁴ Także woły i osły uprawiające ziemię będą się karmić czystą paszą, która została przesiana wiejadłem i szuflą.

²⁵ Na każdej wysokiej górze i na każdym wyniosłym pagórku będą strumienie i potoki wód, w dniu wielkiej rzezi, gdy wieże upadną.

²⁶ Światło księżycy będzie jak światło słońca, światło słońca będzie siedmiokrotnie *jaśniejsze*, jakby

światło siedmiu dni – w dniu, kiedy PAN obwiąże złamanie swego ludu i uleczy zadaną mu ranę.

²⁷ Oto imię PANA przybywa z daleka, jego gniew płonie, jego brzemię ciężkie. Jego wargi są pełne gniewu, a jego język jak trawiący ogień.

²⁸ A jego tchnienie jest jak wezbrana rzeka, która aż po gardła sięga, aby przesiewać narody rzeszotem zniszczenia i włożyć na szczęki narodów zwodnicze wędzidło.

²⁹ Wtedy zaśpiewacie jak w noc, gdy obchodzi się uroczyste święto, a rozweselicie się w sercu jak ten, który idzie wśród *dźwięków* fletu na górę PANA, do Skały Izraela;

³⁰ Gdy PAN da usłyszeć swój wspaniały głos i pokaże swoje wyciągnięte ramię w zapalczywości swego gniewu, w płomieniu trawiącego ognia, z rozproszeniem, wśród nawałnic i gradu.

³¹ Bo głosem PANA zostanie starty Asyryjczyk, który bił kijem.

³² I każde uderzenie utwierdzoną różgą, którą go PAN uderzy, *zadane* będzie z bębnami i harfami. A w srogich bitwach będzie walczyć z nim.

³³ Od dawna bowiem przygotowane jest piekło, także dla samego króla jest przygotowane; uczynił je głębokim i szerokim, jego stos to ogień i wiele drew. Tchnienie PANA, jak strumień siarki, rozpala je.

31 Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc, polegają na koniach i ufają rydwanom, bo jest ich wiele, i jeźdźcom, bo są bardzo silni, a nie patrzą na Świętego Izraela i nie szukają PANA!

² Ale on też jest mądry, dlatego sprowadzi zło, a swoich słów nie cofnie. Lecz powstanie przeciw domowi złoczyńców i przeciwko pomocy tych, którzy czynią nieprawość.

³ Przecież Egipcjanie są ludźmi, a nie Bogiem, ich konie są ciałem, a nie duchem. Gdy więc PAN wyciągnie swą rękę, padnie i ten, co pomaga, padnie i ten, któremu on pomaga, i tak wszyscy razem zginą.

⁴ Tak bowiem PAN powiedział do mnie: Jak ryczy lew lub lwiatko nad swym łupem, choć zwoła się przeciwko niemu gromadę pasterzy i nie lęka się ich wrzasku ani nie kuli się przed ich hałasem, tak zstąpi PAN zastępów, aby walczyć o górę Syjon i o jej pagórek.

⁵ Jak ptaki latają *koło swego gniazda*, tak PAN zastępów obroni Jerozolimę; *owszem*, obroni i wybawi, a przechodząc, zachowa.

⁶ Nawróćcie się do tego, od którego synowie Izraela mocno odstąpili.

⁷ Tego dnia bowiem każdy porzuci swoje bożki ze srebra i swoje bożki ze złota, które wasze ręce uczyniły wam na grzech.

⁸ Wtedy Asyryjczyk padnie od miecza, lecz nie *człowieka* walecznego, a miecz nieludzki pochłonie go. I ucieknie przed mieczem, a jego młodzieńcy będą podbici.

⁹ Swoją twierdzę ominie ze strachu, a jego książęta ulęką się sztandaru, mówi PAN, którego ogień jest na Syjonie, a jego piec – w Jerozolimie.

32 Oto król będzie panował w sprawiedliwości, a książęta będą rządzić w prawości.

² I ten mężczyzna będzie jak zasłona przed wiatrem i jak schronienie przed burzą; jak strumienie wód w suchym miejscu, jak cień wielkiej skały w spragnionej ziemi.

³ Oczy patrzących nie będą zaćmione i uszy słuchających będą uważnie słuchać.

⁴ Serce pochopnych zrozumie wiedzę, a język jaskających się będzie mówić pewnie i wyraźnie.

⁵ Nieszlachetnego nie będą już nazywać szlachetnym ani o skąpym nie powie się, że *jest* szczodry;

⁶ Nieszlachetny bowiem mówi nikczemnie i jego serce obmyśla nieprawość, aby postępował obłudnie i mówił przeciwko PANU przewrotnie, by wyniszczył duszę głodnego i spragnionego pozbawił napoju.

⁷ Zamierzenia skąpego są złe, bo chytrze obmyśla, jak zniszczyć biednych słowami kłamstwa i mówić przeciwko ubogim przed sądem.

⁸ Ale szczodry ma szczodrobliwę myśl i będzie obstawać przy swojej szczodrobliwości.

⁹ Kobiety beztroskie, powstańcie, słuchajcie mego głosu; córki pewne siebie, nakłońcie ucha na moją mowę.

¹⁰ Przez wiele dni i lat będziecie zatrwożone, wy pewne siebie! Ustanie bowiem winobranie, zbioru nie będzie.

¹¹ Zatrwoźcie się, wy beztroskie, ulęknijcie się, pewne siebie! Rozbierzcie się i obnażcie się, a przepaszcie *worem* biodra.

¹² Nastanie lament nad piersiami, nad rozkosznymi polami i nad urodzajną winoroślą.

¹³ Na ziemi mojego ludu wyrosną ciernie i osty – tak, we wszystkich wesołych domach w rozbawionym mieście.

¹⁴ Pałace bowiem zostaną opuszczone, ustanie wrzawa miasta, zamek i baszty staną się jaskiniami na zawsze, miejscem uciechy dla dzikich osłów, pastwiskiem dla stad;

¹⁵ Aż zostanie wylany na nas duch z wysoka, pustynia obróci się w urodzajne pole, a urodzajne pole będzie uważane za las.

¹⁶ Sąd zamieszka na pustyni, sprawiedliwość osiadzie na urodzajnym polu.

¹⁷ Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, owocem sprawiedliwości odpoczynek i bezpieczeństwo na wieki.

¹⁸ Mój lud bowiem będzie mieszkał w przybytku pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w spokojnych miejscach odpoczynku;

¹⁹ Gdy spadnie na las grad, a miasto będzie bardzo poniżone.

²⁰ Błogosławieni jesteście, wy, którzy siejecie na wszelkich urodzajnych miejscach, puszczając tam wolno woły i osły.

33 Biada tobie, który łupisz, chociaż sam nie byłeś złupiony, i który zdradzasz, chociaż sam nie byłeś zdradzony! Gdy przestaniesz łupić, też zostaniesz złupiony; gdy przestaniesz zdradzać, też będą cię zdradzać.

²PANIE, zlituj się nad nami, ciebie oczekujemy. Bądź ramieniem dla swoich każdego poranka i naszym zbawieniem w czasie ucisku.

³Na głos wrzawy rozpierzchną się narody; gdy się podniesiesz, rozproszą się poganie.

⁴I wasze łupy będą zebrane, jak się zbiera robactwo; a jak rzuca się szarańcza, tak on przypadnie na nie.

⁵PAN jest wywyższony, bo mieszka na wysokości. Napełni Syjon sądem i sprawiedliwością.

⁶Mądrość i wiedza będą utwierdzeniem twych czasów, siłą i twoim obfitym zbawieniem, a bojaźń PANA to jego skarb.

⁷Oto ich mocarze wołają na dworze, posłowie pokoju gorzko płaczą.

⁸Opustoszały drogi, przechodzień przestał podążać ścieżką. Zerwał przymierze, znieważył miasta, a z człowiekiem się nie liczy.

⁹Ziemia płacze i marnieje; Liban jest zawstydzony i usycha; Szaron stał się niczym pustynia, a Baszan i Karmel są ogołocone.

¹⁰Teraz powstanę – mówi PAN – teraz się wywyższę, teraz się podniosę.

¹¹Poczniecie słomę i zrodzicie ściernisko; wasze tchnienie pożre was jak ogień.

¹²I narody będą jak wypalone wapno; jak ścięte ciernie będą spalone ogniem.

¹³Słuchajcie, wy, którzy jesteście daleko, co uczyniłem, a wy, bliscy, poznajcie moją moc.

¹⁴Grzesznicy na Syjonie zlekli się, strach ogarnął obłudników: Kto z nas może przebywać przy trawiącym ogniu? Kto z nas może przebywać przy wiecznym płomieniu?

¹⁵Ten, kto postępuje w sprawiedliwości i mówi to, co prawe; ten, kto brzydzi się zyskiem niesprawiedliwym, kto otrząsa swe ręce, by nie brać darów, kto zatyka uszy, by nie słuchać o rozlewie krwi, i zamyka oczy, by nie patrzeć na zło;

¹⁶Ten będzie mieszkać na wysokościach, zamki na skałach będą jego ucieczką; będzie mu dany chleb i wody mu nie zabraknie.

¹⁷Twoje oczy ujrzą króla w jego pięknie, ujrzą ziemię daleką.

¹⁸Twoje serce będzie wspominać grozę: Gdzie jest pisarz? Gdzie jest poborca? Gdzie jest ten, co liczył wieże?

¹⁹Nie zobaczysz już okrutnego ludu, ludu o ciemnej, niewyraźnej mowie, o bełkotliwym i niezrozumiałym języku.

²⁰Spójrz na Syjon, miasto naszych uroczystych świąt. Twoje oczy zobaczą Jerozolimę, spokojne miejsce zamieszkania, namiot, który nie będzie przeniesiony; jego kołki nigdy nie zostaną wyciągnięte i żaden z jego sznurów nie będzie zerwany.

²¹Wielmożny PAN sam będzie dla nas miejscem szerokich rzek i strumieni, po których nie popłynie okręt wiosłowy ani *przez które* okazały statek się nie przeprawi.

²²PAN bowiem jest naszym sędzią, PAN naszym prawodawcą, PAN naszym królem. On nas zbawi.

²³Osłabły twoje liny, nie będą mogli utrzymać twego masztu ani rozciągnąć żagla. Wtedy zostanie rozdzielony ogromny łup, chromi pochwyć zdobycz.

²⁴I żaden z mieszkańców nie powie: Zachorowałem. Ludowi, który mieszka w nim, zostanie przebaczona nieprawość.

34 Zbliżcie się, narody, aby słuchać, i wy, ludy, słuchajcie uważnie! Niech słucha ziemia i to, co ją napełnia, świat i wszystko, co się na nim rodzi.

²Bo oburzenie PANA spadło na wszystkie narody, jego zapalczywość – na wszystkie ich wojska. Wytracił je doszczętnie, wydał je na rzeź.

³Ich zabici będą porzuceni, a z ich trupów będzie unosił się smród i ich krew z gór popłynie.

⁴Cały zastęp niebios stopnieje, a niebiosy jak zwój zostaną zwinięte, całe ich zastępy opadną, jak opada liść z winorośli i jak opada niedojrzały owoc z drzewa figowego.

⁵Mój miecz bowiem nasyci się na niebie. Oto spadnie na Edom i na lud, który przekląłem, na sąd.

⁶Miecz PANA jest pełny krwi, pokrył się tłuszczem i krwią baranków i kozłów, tłuszczem nerek baranich, bo ofiara PANA dokonuje się w Bosra, a wielka rzeź w ziemi Edom.

⁷Zstąpią z nimi jednorożce i byki z wołami, ich ziemia nasiąknie krwią, a ich proch nasyci się tłuszczem.

⁸To jest bowiem dzień pomsty PANA i rok odpłaty za spór z Syjonem.

⁹Potoki obrócą się w smołę, a proch w siarkę, jego ziemia stanie się smołą płonąca.

¹⁰Nie zagaśnie ani w nocy, ani w dzień, jej dym będzie się unosił na wieki. Z pokolenia na pokolenie będzie pustkowiem; na wieki wieków nikt przez nią nie przejdzie.

¹¹Ale pelikan i bąk ją posiadają, a sowa i kruk w niej zamieszkają. Rozciągnie on nad nią sznur spustoszenia i próżne wagi.

¹²Wezwą jej szlachtę na królestwo, ale nie będzie tam żadnego, a wszyscy jej książęta obrócą się w niwecz.

¹³W ich pałacach wyrosną ciernie, w ich zamkach – pokrzywy i osty. Będzie siedliskiem smoków i dziedzicem dla strusiów.

¹⁴Tam będą się spotykać dzikie zwierzęta pustyni ze strasznymi bestiami wysp, a kozice będą się nawoływać; tam leżeć będzie płomykówka i znajdzie dla siebie odpoczynek.

¹⁵Tam sowa się zagnieżdży, zniesie jajka, wyleży *młode* i zbierze je w swoim cieniu. Tam też zlecą się sępy, jeden z drugim.

¹⁶ Szukajcie w księdze PANA i czytajcie. Ani jedno z nich nie przepadnie, żadne z nich nie będzie bez drugiego, bo usta PANA to rozkazały, a jego Duch je zgromadził.

¹⁷ On też rzucił dla nich los i jego ręka wydzieliła im to sznurem mierniczym. Posiadać ją będą na wieki, będą w niej mieszkać z pokolenia na pokolenie.

35 Będzie się weselić z tego pustkowie i spieczona ziemia, pustynia rozraduje się i zakwitnie jak róża.

² Bujnie zakwitnie i rozweseli się w radości i wśród okrzyków. Chwała Libanu będzie jej dana, ozdoba Karmelu i Szaronu. Ujrzą chwałę PANA i wspaniałość naszego Boga.

³ Wzmacniajcie osłabłe ręce i posilcie omdlałe kolana.

⁴ Mówcie do zatrwożonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się. Oto wasz Bóg przyjdzie z pomstą, z odpłatą przyjdzie sam Bóg i zbawi was.

⁵ Wtedy otworzą się oczy ślepych i otworzą się uszy głuchych.

⁶ Wtedy chromy podskoczy jak jeleń i język niemych będzie śpiewać. Wytrysną bowiem wody na pustkowie i potoki na pustyni.

⁷ Sucha ziemia stanie się jeziorem i spieczona ziemia – źródłami wód. W kryjówkach smoków, gdzie odpoczywały, urosnie trawa, trzcina i sitowie.

⁸ I będzie tam ścieżka i droga, którą nazwą Drogą Świętą. Nie będzie po niej chodził nieczysty, ale będzie ona dla nich. Ci, którzy tą drogą będą chodzić, nawet głupcy, nie zbłądzą.

⁹ Nie będzie tam lwa i żaden drapieżny zwierz po niej nie będzie chodził ani się tam nie znajdzie, ale będą chodzić po niej wybawieni.

¹⁰ Odkupieni PANA powrócą i przyjdą na Syjon ze śpiewem, a wieczna radość będzie na ich głowach. Dostąpią radości i wesela, a smutek i wzdychanie znikną.

36 W czternastym roku królowania Ezechiasza Sennacheryb, król Asyrii, wyruszył przeciwko wszystkim warownym miastom Judy i zdobył je.

² I król Asyrii posłał Rabszaka z Lakisz do Jerozolimy, do króla Ezechiasza, z wielkim wojskiem. Ten stanął przy kanale górnej sadzawki przy drodze pola folusznika.

³ Wtedy wyszli do niego Eliakim, syn Chilkiasza, przełożony domu, i Szebna, pisarz, oraz Joach, syn Asafa, kronikarz.

⁴ Wtedy Rabszak powiedział do nich: Proszę, powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król Asyrii: Co to za ufność, na której polegasz?

⁵ Mówisz – ale to słowa daremne – mam dość dużo rad i siły do wojny. Teraz więc w kim pokładasz ufność, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?

⁶ Oto opierasz się na tej nadłamanej lasce trzcinowej – na Egipcie – która, gdy ktoś się oprze na niej, wbija mu się w dłoń i przebija ją. Taki jest faraon, król Egiptu, dla wszystkich, którzy mu ufają.

⁷ A jeśli mi powiesz: Ufamy PANU, naszemu Bogu, czy on nie jest tym, którego wyżyny i łąkarze zniósł Ezechiasz i nakazał Judzie i Jerozolimie: Przed tym ołtarzem będziecie oddawać pokłon?

⁸ Dlatego teraz proszę, daj zastaw memu panu, królowi Asyrii, a ja dam ci dwa tysiące koni, jeśli zdołasz posadzić na nich jeźdźców.

⁹ Jakże więc stawisz opór jednemu dowódcy z najmniejszych sług mego pana, a pokładasz nadzieję w Egipcie, że *otrzymasz* rydwany i jeźdźców?

¹⁰ Poza tym czy bez woli PANA wyruszyłem przeciw tej ziemi, aby ją zniszczyć? PAN powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko tej ziemi i spustosz ją.

¹¹ Wtedy Eliakim, Szebna i Joach powiedzieli do Rabszaka: Proszę, mów do swoich sług po syryjsku, bo rozumiemy, a nie mów do nas po hebrajsku wobec ludu, który jest na murze.

¹² Lecz Rabszak odpowiedział: Czy do twego pana i do ciebie posłał mnie mój pan, abym mówił te słowa? Czyż nie do tych mężczyzn siedzących na murze, aby jedli swój kał i pili swój mocz razem z wami?

¹³ Stał więc Rabszak i zawołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla Asyrii.

¹⁴ Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo nie będzie mógł was wybawić.

¹⁵ A nie dajcie się przekonać Ezechiaszowi, by zaufać PANU, gdy mówi: Na pewno PAN nas wybawi i to miasto nie będzie wydane w ręce króla Asyrii.

¹⁶ Nie słuchajcie Ezechiasza. Tak bowiem powiedział król Asyrii: Zawrzyjcie ze mną przymierze i wyjdźcie do mnie, a każdy będzie jeść ze swojej winorośli i ze swego drzewa figowego i każdy będzie pić wodę ze swojej studni;

¹⁷ Aż przyjdę i zabiorę was do ziemi podobnej do waszej ziemi, do ziemi zboża i wina, do ziemi chleba i winnic.

¹⁸ Niech Ezechiasz nie zwodzi was, mówiąc: PAN nas wybawi. Czy bogowie *innych* narodów mogli wybawić swoją ziemię z ręki króla Asyrii?

¹⁹ Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie są bogowie Sefarwaim? Czy wybawili Samarię z mojej ręki?

²⁰ Którzy spośród wszystkich bogów tych ziem wybawili swoją ziemię z mojej ręki, żeby PAN miał wybawić Jerozolimę z mojej ręki?

²¹ Lecz lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz króla: Nie odpowiadajcie mu.

²² Wtedy przełożony domu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i kronikarz Joach, syn Asafa, przyszedli do Ezechiasza z rozdartymi szatami i oznajmili mu słowa Rabszaka.

37 A gdy król Ezechiasz to usłyszał, rozdarł swoje szaty, oblekł się w wór i wszedł do domu PANA.

² I posłał Eliakima, przełożonego swego domu, pisarza Szebnę i starszych spośród kapłanów,

obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa.

³I powiedzieli mu: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia, upomnienia i bluźnierstwa. Nadszedł bowiem czas porodu dzieci, a nie ma siły, aby je urodzić.

⁴Może PAN, twój Bóg, usłyszy słowa Rabszaka, którego przysłał król Asyrii, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i pomści słowa, które usłyszał PAN, twój Bóg. Zanieś więc modlitwę za resztkę, która pozostaje.

⁵Tak to służy króla Ezechiasza przyszli do Izajasza.

⁶A Izajasz im odpowiedział: Tak powiedzcie waszemu panu: Tak mówi PAN: Nie bój się tych słów, które słyszałeś, którymi bluźnili mi służy króla Asyrii.

⁷Oto ześlę na niego ducha i usłyszy *pewną wieść*, a potem wróci do swojej ziemi i sprawię, że padnie od miecza w swojej ziemi.

⁸Wrócił więc Rabszak i zastał króla Asyrii walczącego przeciwko Libnie. Usłyszał bowiem, że odstąpił od Lakisz.

⁹A dotarło do niego, że mówiono o Tirhace, królu Etiopii: Oto wyruszył na wojnę przeciwko tobie. Gdy to usłyszał, wysłał posłańców do Ezechiasza z tymi słowami:

¹⁰Tak powiedzcie Ezechiaszowi, królowi Judy: Niech cię nie zwodzi twój Bóg, któremu ufasz, mówiąc: Jerozolima nie zostanie wydana w ręce króla Asyrii.

¹¹Oto słyszałeś, co uczynili królowie Asyrii wszystkim ziemiom, niszcząc je. A ty miałbyś zostać wybawiony?

¹²Czy bogowie narodów wybawili tych, których moi ojcowie wygubili: Gozan, Charan, Resef i synów Edenu, którzy byli w Telassar?

¹³Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?

¹⁴Gdy Ezechiasz wziął list z rąk posłów, przeczytał go, wszedł do domu PANA i rozwinął go przed PANEM.

¹⁵I Ezechiasz modlił się do PANA, mówiąc:

¹⁶PANIE zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz pomiędzy cherubinami, ty, ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, ty stworzyłeś niebo i ziemię.

¹⁷Nakłoń swego ucha, PANIE, i słuchaj. Otwórz swe oczy, PANIE, i spójrz. Słuchaj wszystkich słów Sennacheryba, które przesłał, aby znieważać Boga żywego.

¹⁸To prawda, PANIE, że królowie Asyrii spustoszyli wszystkie narody i ich ziemię;

¹⁹I powrzucali ich bogów do ognia. Nie byli bowiem bogami, ale dziełem rąk ludzkich, drewnem i kamieniem. Dlatego ich zniszczyli.

²⁰Teraz więc, PANIE, nasz Boże, wybaw nas z jego ręki, aby wszystkie królestwa ziemi poznały, że jedynie ty jesteś PANEM.

²¹Wtedy Izajasz, syn Amosa, posłał *wiadomość* do Ezechiasza: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ponieważ

modliłeś się do mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii;

²²Oto słowo, które PAN o nim wypowiedział: Dziewica, córka Syjonu, wzgardziła tobą i śmiała się z ciebie. Córka Jerozolimy kiwała głową za tobą.

²³Kogo znieważyleś i komu bluźniłeś? Przeciwno komu podniosłeś swój głos i wysoko podniosłeś swoje oczy? Przeciwno Świętemu Izraela.

²⁴Przez swoje sługi znieważyleś Pana i powiedziałeś: Z mnóstwem swoich rydwanów wyszedłem na wysokie góry i zbocza Libanu. Wytnę jego wysokie cedry i jego wyborowe cyprysy i przyjdę aż do najwyższego jego szczytu, do lasów i do lasu jego pola.

²⁵Ja wykopałem studnie i piłem wody, swoimi stopami wysuszyłem wszystkie rzeki obłęzonych miejsc.

²⁶Czy nie słyszałeś, że ja dawno to uczyniłem i za dawnych dni to sprawiłem? A teraz wypełniam, gdy obracasz warowne miasta w stosy gruzów.

²⁷Ich mieszkańcy, bezsilni, przestraszyli się i zawstydzili. Byli jak trawa polna, jak świeża zieleń, jak trawa na dachach, jak zboże, które uschło, zanim dojrzało.

²⁸Znam twoje miejsce pobytu, twoje wyjście i twoje wejście, a także twoją wściekłość przeciwko mnie.

²⁹Ponieważ twoja wściekłość na mnie i twoja zuchwałość doszły do moich uszu, włożę moje kółko w twoje nozdrza i moje wędzidło na twoje wargi i zawrócę cię tą drogą, którą przyszedłeś.

³⁰A to będzie znakiem dla ciebie: Tego roku będziesz jadł zboże samorodne, w drugim roku także zboże samorodne, w trzecim roku zaś siejcie i zbierajcie żniwo, sadźcie winnice i jedzcie ich owoce.

³¹Resztką ocalonych z domu Judy ponownie zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze.

³²Z Jerozolimy wyjdą bowiem resztką i ci, którzy ocalili z góry Syjon. Sprawi to gorliwość PANA zastępów.

³³Dlatego tak mówi PAN o królu Asyrii: Nie wejdzie do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie wyruszy przeciw niemu z tarczą ani nie usypie szańców przeciwko niemu.

³⁴Drogą, którą przyszedł, powróci, a do tego miasta nie wejdzie, mówi PAN.

³⁵Będę bowiem bronił tego miasta i ocalę je ze względu na siebie i ze względu na Dawida, swego sługę.

³⁶Wtedy wyszedł Anioł PANA i zabił w obozie Asyrii sto osiemdziesiąt pięć tysięcy *osób*. A gdy wstali wcześniej rano, oto wszędzie *było* pełno trupów.

³⁷Sennacheryb, król Asyrii, wycofał się więc i wyruszył. Wrócił i zamieszkał w Niniwie.

³⁸A gdy oddawał pokłon w domu swego boga Nisroka, jego synowie – Adramelek i Sareser – zabili go mieczem. Potem uciekli do ziemi Ararat. I Asarchaddon, jego syn, królował w jego miejsce.

38

W tych dniach Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Przyszedł do niego prorok Izajasz, syn Amosa, i powiedział do niego:

Tak mówi PAN: Uporządkuj swój dom, bo umrzesz i nie będziesz żył.

²Wtedy Ezechiasz odwrócił swoją twarz do ściany i modlił się do PANA;

³I powiedział: O PANIE, proszę cię, wspomnij teraz, że postępowałem wobec ciebie w prawdzie i z doskonałym sercem, czyniąc to, co dobre w twoich oczach. I Ezechiasz płakał bardzo rzewnie.

⁴Wtedy doszło do Izajasza słowo PANA:

⁵Idź i powiedz Ezechiaszowi: Tak mówi PAN, Bóg Dawida, twego ojca: Wysłuchałem twojej modlitwy, widziałem twoje łzy. Oto dodam do twoich dni piętnaście lat;

⁶Wybawię cię i to miasto z ręki króla Asyrii i będę bronić tego miasta.

⁷A taki będzie znak dla ciebie od PANA, że PAN uczyni to, o czym mówił:

⁸Oto cofnę cię o dziesięć stopni w stopniach, po których przesunął się na zegarze słonecznym Achaza. I cofnęło się słońce o dziesięć stopni w tych stopniach, po których przesunęło się.

⁹(Oto pismo Ezechiasza, króla Judy, gdy zachorował i wyzdrowiał:

¹⁰Mówiłem, gdy skrócono moje dni: Zejdę do bram grobu, zostanę pozbawiony reszty swoich lat.

¹¹Powiedziałem: Nie ujrzę PANA, PANA w ziemi żyjących. Już nie zobaczę człowieka pośród mieszkańców świata.

¹²Moje życie przeminięło i przenoszone jest ode mnie jak namiot pasterski. Odciąłem swoje życie jak tkacz, on mnie odetnie od krosien. Dziś, zanim noc nadejdzie, zakończysz mnie.

¹³Rozmyślałem sobie o poranku, że jak lew on zmiażdży wszystkie moje kości. Dziś, zanim noc nadejdzie, wykończysz mnie.

¹⁴Jak żuraw i jaskółka kwiliłem, gruchałem jak gołąb. Moje oczy słabną, patrzą w górę. PANIE, cierpię w udręce, przedłuż mi życie.

¹⁵Cóż powiem? On przemówił do mnie i sam to uczynił. Będę kroczyć przez wszystkie swoje lata z goryczą w swojej duszy.

¹⁶Panie, przez te rzeczy *ludzie* żyją i w nich wszystkich jest życie mego ducha. Przecież przywróciłeś mi zdrowie i zachowałeś mnie przy życiu.

¹⁷Oto w czasie pokoju zaznałem ciężkiej goryczy, ale z miłości do mojej duszy wyrwałeś ją z dołu zniszczenia, gdyż rzuciłeś za siebie wszystkie moje grzechy.

¹⁸Grób bowiem nie wysławia cię ani śmierć cię nie chwali. Ci, którzy w dół zstępują, nie oczekują twojej prawdy.

¹⁹Żywy, żywy będzie cię wysławiać jak ja dzisiaj. Ojciec oznajmi dzieciom twoją prawdę.

²⁰PAN *zechciał* mnie wybawić. Dlatego będziemy śpiewać moje pieśni *przy dźwiękach strun* po wszystkie dni naszego życia w domu PANA).

²¹Izajasz bowiem powiedział: Niech wezmą bryłę suchych fig i przyłożą na wrzód, a będzie uzdrowiony.

²²Ezechiasz zaś powiedział: Jaki jest znak, że wejść do domu PANA?

39 W tym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, król Babilonu, posłał listy i dar do Ezechiasza. Usłyszał bowiem, że chorował, a potem wyzdrowiał.

²I Ezechiasz ucieszył się z tego, i pokazał im cały skarbiec swoich kosztowności: srebro i złoto, wonności, drogocenne olejki oraz swoją zbrojownię, a także wszystko, co się znajdowało w jego skarbcach. Nie było niczego, czego Ezechiasz by im nie pokazał w swoim domu i w całym swoim państwie.

³Wtedy prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zapytał go: Co powiedzieli ci mężczyźni i skąd przyszli do ciebie? Ezechiasz odpowiedział: Przybyli do mnie z dalekiej ziemi, z Babilonu.

⁴Znowu zapytał: Co widzieli w twoim domu? Ezechiasz odpowiedział: Widzieli wszystko, co jest w moim domu. Nie było niczego, czego bym im nie pokazał w swoich skarbcach.

⁵Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Słuchaj słowa PANA zastępów:

⁶Oto przyjdą dni, gdy zabiorą do Babilonu wszystko, co jest w twoim domu i co twoi ojcowie zgromadzili aż do tego dnia, mówi PAN.

⁷A z twoich synów, którzy będą pochodzić od ciebie i których spłodzisz, zabiorą *niektórych* i będą eunuchami w pałacu króla Babilonu.

⁸Wtedy Ezechiasz powiedział do Izajasza: Dobre jest słowo PANA, które wypowiedziałeś. I dodał: Będzie bowiem pokój i prawda za moich dni.

40 Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg.

²Przemawiajcie do serca Jerozolimy, wołajcie do niej, że dopełnił się jej postanowiony czas, że została przebaczona jej nieprawość, bo otrzymała z ręki PANA w dwójnasób za wszystkie swoje grzechy.

³Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę PANA, prostujcie na pustyni ścieżkę naszego Boga.

⁴Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i każdy pagórek – obniżone. To, co krzywe, niech się wyprostuje, a wyboiste miejsca niech będą równiną.

⁵Wtedy objawi się chwała PANA i ujrzy to razem wszelkie ciało. Tak bowiem mówiły usta PANA.

⁶Głos przemówił: Wołaj. I zapytano: Co mam wołać? Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny.

⁷Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr PANA powieje na nie. Zaprawdę ludzie są trawą.

⁸Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo naszego Boga trwa na wieki.

⁹Wstąp na wysoką górę, Syjonie, który opowiadasz dobre wieści. Podnieś mocno swój głos, Jerozolimo, która opowiadasz dobre wieści; podnieś *go*, nie bój się, powiedz miastom Judy: Oto wasz Bóg.

¹⁰Oto Pan BÓG przyjdzie z mocą, jego ramię będzie panować. Oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed nim.

¹¹ Jak pasterz będzie paść swoją trzodę, swoim ramieniem zgromadzi baranki, na swoim łonie będzie je nosił, a ciężarne poprowadzi ostrożnie.

¹² Kto zmierzył wody swoją garścią, a niebiosą piędzą wymierzył? Kto miarą odmierzył proch ziemi? Kto zważył góry na wadze, a pagórki na szalach?

¹³ Kto kierował Duchem PANA, a kto był jego doradcą, aby go pouczać?

¹⁴ Kogo się radził, aby nabyć rozumu? Kto pouczył go o ścieżkach sądu? Kto nauczył go wiedzy i wskazał mu drogę roztropności?

¹⁵ Oto narody są jak kropla w wiadrze, znaczą tyle, co pyłek na wadze. Oto porywa wyspy jak bardzo małą rzecz.

¹⁶ I Libanu nie wystarczy na ogień ani jego zwierzyny nie wystarczy na całopalenie.

¹⁷ Wszystkie narody przed nim są niczym; uważa je za nicość i marność.

¹⁸ Do kogo więc przyrównacie Boga? A jaką podobiznę z nim porównacie?

¹⁹ Rzemieślnik odlewa posąg, a złotnik powleka go złotem i odlewa do niego srebrne łańcuszki.

²⁰ Kogo z powodu ubóstwa nie stać na ofiarę, wybiera drzewo, które nie próchnieje; wyszukuje zdolnego rzemieślnika, aby przygotował rzeźbiony posąg, który się nie chwieje.

²¹ Czy nie wiecie? Czy nie słyszeliście? Czy wam nie opowiadano od początku? Czy nie zrozumieliście tego od założenia fundamentów ziemi?

²² To ten, który zasiada nad okręgiem ziemi – jej mieszkańcy są jak szarańcza; ten, który rozpostarł niebiosą jak zasłonę i rozciągnął je jak namiot mieszkalny;

²³ Ten, który książąt obraca wniwecz, sędziów ziemi czyni nicością.

²⁴ Nie będą wszczepieni ani posiani ani ich pień nie zakorzeni się w ziemi; powieje na nich, wnet usychają, a wicher unosi ich jak ściernisko.

²⁵ Do kogo więc mnie przyrównacie, abym był do niego podobny? – mówi Święty.

²⁶ Podnieście w górę swoje oczy i patrzcie: Kto stworzył te rzeczy? Ten, kto wyprowadza ich zastępy według liczby i to wszystko po imieniu nazywa, według ogromu jego siły i wielkiej potęgi, tak że ani jedna z nich nie zginie?

²⁷ Czemu więc mówisz, Jakubie, i twierdzisz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed PANEM, a moja sprawa nie dociera do mego Boga?

²⁸ Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że wieczny Bóg, PAN, Stwórca krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy i że jego mądrość jest niezgłębiona?

²⁹ On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły.

³⁰ Młodzież ustaje i mdleje, a młodzieńcy potykają się i padają;

³¹ Ale ci, którzy oczekują PANA, nabiorą nowych sił; wzbiją się na skrzydłach jak orły, będą biec, a się nie zmęczą, będą chodzić, a nie ustaną.

41 Zamilczcie przede mną, wyspy, a niech narody nabiorą sił. Niech się zbliżą, wtedy niech mówią: Zbliżyliśmy się razem do sądu.

² Kto wzbudził ze wschodu tego sprawiedliwego i wezwał go, aby go naśladował? Kto mu podbił narody, aby nad królami panował? Podał je jak proch pod jego miecz i jak rozproszone ściernisko pod jego łuk.

³ Ścigał ich, przeszedł spokojnie ścieżkę, po której swoimi nogami nie chodził.

⁴ Kto to sprawił i uczynił? Kto wzywał pokolenia od początku? Ja, PAN – pierwszy i ostatni – ja sam.

⁵ Widziały wyspy i zlekły się; krańce ziemi przestraszyły się, zgromadziły się i zeszyły.

⁶ Jeden drugiemu pomagał i mówił do swego brata: Bądź odważny!

⁷ Tak więc stolarz zachęcał złotnika, a ten, co młotem blachę wygładza – kującego na kowadle, mówiąc: Jest gotowe do lutowania. Potem to przytwardził gwoździami, aby się nie chwiało.

⁸ Ale ty, Izraelu, mój sługo, ty, Jakubie, którego wybrałem, potomku Abrahama, mojego przyjaciela!

⁹ Ty, którego pochwyliłem z krańców ziemi, a pomijając znamienitych, powołałem cię i powiedziałem ci: Jesteś moim sługą, wybrałem cię i nie odrzuciłem.

¹⁰ Nie bój się, bo ja jestem z tobą. Nie lękaj się, bo ja jestem twoim Bogiem. Umocnię cię, wspomogę cię i podeprę cię prawicą swojej sprawiedliwości.

¹¹ Oto zawstydzą się i będą pohańbieni wszyscy, którzy płoną gniewem przeciwko tobie. Będą jak nicość i zginą ci, którzy tobie się sprzeciwiają.

¹² Będziesz ich szukał, a nie znajdziesz ich; ci, którzy się tobie sprzeciwiają, będą jak nicość, a ci, którzy walczą z tobą, zostaną wniwecz obrócenii.

¹³ Ja bowiem, PAN, twój Bóg, trzymam cię za twoją prawicę i mówię: Nie bój się, ja cię wspomogę.

¹⁴ Nie bój się, robaczku, Jakubie, garstko ludu Izraela; ja cię wspomogę, mówi PAN i twój Odkupiciel, Święty Izraela.

¹⁵ Oto uczynię z ciebie sanie młockarskie, nowe, z zębami po obu stronach. Będziesz młócił góry i zetrzesz je, a pagórki zamienisz w plewy.

¹⁶ Przewiejesz je, a wiatr je porwie i wicher je rozproszy. A ty się rozradujesz w PANU, będziesz się chlubił w Świętym Izraela.

¹⁷ Gdy ubodzy i nędzarze szukają wody, a jej nie ma, a ich język usycha z pragnienia, ja, PAN, wysłucham ich, ja, Bóg Izraela, nie opuszczę ich.

¹⁸ Otworzę rzeki w miejscach wysokich, a źródła pośrodku dolin. Zamienię pustynię w jeziora wód, a suchą ziemię w strumienie wód.

¹⁹ Posadzę na pustkowiu cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne; posadzę na pustyni razem cyprys, wiaź i bukszpan;

²⁰ Aby widzieli i poznali, rozważali i zrozumieli, że ręka PANA to uczyniła i Święty Izraela to stworzył.

²¹ Przedstawcie swoją sprawę, mówi PAN; pokażcie swoje mocne dowody, mówi Król Jakuba.

²² Niech przystąpią i niech nam oznajmią to, co ma się stać. Powiedzcie o dawnych rzeczach, które już były, abyśmy rozważyli *to* w swoim sercu i poznali ich koniec albo przynajmniej oznajmijcie nam przyszłe rzeczy.

²³ Oznajmijcie, co nastąpi w przyszłości, a poznamy, że jesteście bogami. Tak, zróbcie coś dobrego lub złego, abyśmy się zdumiewali i razem *to* oglądali.

²⁴ Oto wy jesteście niczym, a wasze dzieła też są niczym. Obrzydliwy jest ten, kto was sobie wybiera.

²⁵ Wzbudziłem *lud* od północy, który nadciągnie, i od wschodu, który będzie wzywać mego imienia. Rozdepta księżąt jak błoto, jak garncarz depta glinę.

²⁶ Kto oznajmił *to* od początku, abyśmy wiedzieli od dawnych czasów, abyśmy powiedzieli: On jest sprawiedliwy? Nie ma nikogo, kto *to* oznajmił, nie ma nikogo, kto by *to* ogłosił ani kto by słyszał wasze słowa.

²⁷ Ja pierwszy powiem Syjonowi: Oto, oto są. A Jerozolimie dam zwiastuna dobrych wieści.

²⁸ Spojrzałem bowiem, a nie było nikogo, nie było wśród nich doradcy, który by na moje pytania mógł odpowiedzieć słowo.

²⁹ Oto ci wszyscy są marnościami, ich uczynki są niczym. Ich odlewane posągi są wiatrem i pustką.

42 Oto mój sługa, którego wspieram, mój wybrany, którego sobie upodobała moja dusza. Dałem mu swojego Ducha, on przyniesie narodom sąd.

² Nie będzie wołał ani się wywyższał, nie będzie słyhać jego głosu na ulicy.

³ Trzciny nadłamaney nie złamie, a knota tłącego się nie zagasi. Wyda sąd według prawdy.

⁴ Nie ustanie ani się nie zniechęci, dopóki nie utrwali sądu na ziemi, a jego prawa będą oczekiwać wyspy.

⁵ Tak mówi Bóg, PAN, który stworzył niebiosy i je rozpostarł; który rozszerzył ziemię i to, co się z niej rodzi; który daje tchnienie ludziom mieszkającym na niej i ducha tym, co po niej chodzą.

⁶ Ja, PAN, wezwałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, będę cię strzegł i dam cię jako przymierze dla ludu, jako światłość dla narodów;

⁷ Abyś otwierał oczy ślepym, wyprowadził więźniów z ciemnicy i z więzienia tych, co siedzą w ciemności.

⁸ Ja, PAN, to jest moje imię, a mojej chwały nie oddam innemu ani mojej czci – rzeźbionym posągom.

⁹ Oto nastąpiły pierwsze rzeczy, a ja ogłaszam nowe; zanim się zaczną, dam wam o nich słyszeć.

¹⁰ Śpiewajcie PANU nową pieśń, jego chwałę od krańców ziemi, wy, którzy się w morzu pławicie, i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy.

¹¹ Niech podniosą głos pustynia i jej miasta oraz wsie, w których mieszka Kedar. Niech wykrzykują mieszkańcy skały, niech wołają ze szczytu gór.

¹² Oddajcie cześć PANU i głoscie jego chwałę na wyspach.

¹³ PAN wyruszy jak mocarz, jak mąż waleczny wzbudzi swoją gorliwość. Zawoła, nawet zagrzmie i odniesie zwycięstwo nad swoimi wrogami;

¹⁴ *Mówiąc*: Milczałem dość długo, w spokoju wstrzymywałem się; ale teraz będę krzyczeć jak rodząca, spustoszę i pożrę wszystkich razem.

¹⁵ Góry i pagórki zamienię w pustynię i całą ich zieleń wysuszę. Zamienię rzeki w wyspy, a jeziora wysuszę.

¹⁶ Powiodę ślepych drogą, której nie znali, poprowadzę ich ścieżkami, o których nie wiedzieli. Ciemność zamienię w światłość przed nimi, a miejsca nierówne – w równinę. To są rzeczy, które dla nich uczynię, a nie opuszczę ich.

¹⁷ Cofną się i bardzo zawstydzą się ci, którzy ufają rzeźbionym posągom, którzy mówią odlanym posągom: Wy jesteście naszymi bogami.

¹⁸ O głusi, słuchajcie! Wy, ślepi, przejrzyjcie, abyście widzieli.

¹⁹ Kto jest ślepy, jeśli nie mój sługa, i głuchy, jeśli nie mój posłaniec, którego posłałem? Kto jest tak ślepy jak *ten*, który jest doskonały, kto tak ślepy jak sługa PANA?

²⁰ Widzi wiele rzeczy, lecz nie zważa *na nie*; otwarte ma uszy, ale nie słucha.

²¹ PAN go sobie upodobał ze względu na swoją sprawiedliwość; wywyższy prawo i uczyni je sławnym.

²² Ale ten lud jest złupiony i ograbiony, wszyscy spętani są w ciemnicach; wydani są na łup, a nie ma nikogo, kto by ich wybawił; wydani są na rabunek, a nikt nie mówi: Oddaj.

²³ Kto z was nakłoni na to ucha? Kto usłyszysz i posłucha na przyszły czas?

²⁴ Kto wydał Jakuba na rabunek, a Izraela łupieżcom? Czy nie PAN, przeciwko któremu zgrzeszyliśmy? Nie chcieli bowiem kroczyć jego drogami ani słuchać jego prawa.

²⁵ Dlatego PAN wylał na niego zapalczywość swego gniewu i gwałtowną wojnę. Rozgorzała wokół niego, lecz on tego nie poznał, paliła go, ale nie wziął tego do serca.

43 Ale teraz tak mówi PAN, który cię stworzył, Jakubie, i który cię ukształtował, Izraelu: Nie bój się, bo cię odkupiłem i wezwałem cię po imieniu; jesteś mój.

² Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, jeśli przez rzeki, one cię nie zaleją. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz i płomień cię nie spali.

³ Ja bowiem jestem PANEM, twoim Bogiem, Świętym Izraela, twoim Zbawicielem. Dałem Egipt na okup za ciebie, Etiopię i Sabę zamiast ciebie.

⁴ Ponieważ jesteś w moich oczach drogi, jesteś uwielbiony, a ja cię umiłowałem – dlatego dałem ludzi za ciebie i narody za twoje życie.

⁵ Nie bój się, bo ja jestem z tobą; ze wschodu przyprowadzę twoje potomstwo i z zachodu cię zgromadzę.

⁶ Powiem północy: Oddaj; a południu: Nie zatrzymuj. Przyprawdź moich synów z daleka i moje córki z krańców ziemi;

⁷ Każdego, kto nazywany jest moim imieniem i którego dla swojej chwały stworzyłem, ukształtowałem i uczyniłem.

⁸ Wyprowadź lud ślepy, który już ma oczy, i głuchy, który już ma uszy.

⁹ Niech wszystkie narody zbiorą się razem i niech się zgromadzą ludy. Kto spośród nich może ogłosić i oznajmić nam przeszłe rzeczy? Niech postawią swoich świadków, a będą usprawiedliwieni; albo niech słyszą i powiedzą: To jest prawda!

¹⁰ Wy jesteście moimi świadkami, mówi PAN, i moim sługą, którego wybrałem, abyście poznali mnie i wierzyli mi, i zrozumieli, że to ja jestem. Przede mną nie został stworzony żaden Bóg ani po mnie nie będzie.

¹¹ Ja, ja jestem PANEM i oprócz mnie nie ma zbawiciela.

¹² Ja ogłaszałem, wybawiałem i opowiadałem, gdy nie było wśród was żadnego obcego *boga*. Wy jesteście moimi świadkami, mówi PAN, że ja jestem Bogiem.

¹³ Zanim powstał dzień, ja jestem, a nie ma nikogo, kto by wyrwał *cokolwiek* z mojej ręki. Gdy coś uczynię, któż to odwróci?

¹⁴ Tak mówi PAN, wasz Odkupiciel, Święty Izraela: Ze względu na was posłałem do Babilonu i zerwałem wszystkie rygle, i *powaliłem* Chaldejczyków, którzy się chlubią w swoich okrętach.

¹⁵ Ja jestem PANEM, waszym Świętym, Stwórcą Izraela, waszym Królem.

¹⁶ Tak mówi PAN, który toruje drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody;

¹⁷ Który wyprowadza rydwany i konie, wojsko i siły; upadli razem, a nie powstaną: zgaśli, dotlili się jak knot.

¹⁸ Nie wspominajcie przeszłych rzeczy, na starodawne nie zważajcie.

¹⁹ Oto ja czynię nową rzecz i zaraz się pojawi. Czy nie poznacie tego? Utoruję drogę na pustkowiu i *uczynię* rzeki na pustyni.

²⁰ Chwalić mnie będą zwierzęta polne, smoki i sowy, gdyż dostarczę wodę na pustkowie i *uczynię* rzeki na pustyni, aby napoić swój lud, swój lud wybrany.

²¹ Ten lud, który dla siebie stworzyłem, będzie opowiadać moją chwałę.

²² A jednak ty nie wzywałeś mnie, Jakubie, lecz męczyłeś się mną, Izraelu.

²³ Nie przyniosłeś mi baranka na swoje całopalenie, nie czytałeś mnie swymi ofiarami. Nie zmuszałem cię do służenia *mi* ofiarami i nie obciążałem cię ofiarą kadzidła;

²⁴ Nie kupiłeś mi za pieniądze wonności ani mnie nie nasyciłeś tłuszczem swoich ofiar. Ale obciążyłeś mnie swoimi grzechami i utrudziłeś mnie swoimi nieprawościami.

²⁵ Ja, właśnie ja, zmazuję twoje przestępstwa ze względu na siebie, a twoich grzechów nie wspomnę.

²⁶ Przypomnij mi, rozprawmy się ze sobą, powiedz, co masz na swoje usprawiedliwienie.

²⁷ Twój pierwszy ojciec zgrzeszył, a twoi nauczyciele wykroczyli przeciwko mnie.

²⁸ Dlatego zhańbiłem książąt świątyni i wydałem Jakuba kłatwie, a Izraela zniewagom.

44 A teraz słuchaj, Jakubie, mój sługo, i ty, Izraelu, którego wybrałem.

² Tak mówi PAN, który cię uczynił i który cię ukształtował już od łona matki, i który cię wspomaga: Nie bój się, Jakubie, mój sługo, i Jezurunie, którego wybrałem.

³ Wyleję bowiem wody na spragnionego, a potoki na suchą ziemię. Wyleję mego Ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoich potomków.

⁴ I rozkrzewią się tak jakby pomiędzy trawą i jak wierzby nad potokami wód.

⁵ Jeden powie: Ja należę do PANA, drugi nazwie się imieniem Jakuba, a inny napisze swoją ręką: PANU, i będzie się nazywał imieniem Izraela.

⁶ Tak mówi PAN, Król Izraela i jego Odkupiciel, PAN zastępów: Ja jestem pierwszy i ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga.

⁷ Czy od czasów, gdy ustanowiłem pierwszy lud na świecie, znalazł się ktoś, kto jak ja jest w stanie ogłosić i opowiedzieć rzeczy przyszłe? Jeśli tak – niech więc powie, co ma nastąpić.

⁸ Nie bójcie się i nie lękajcie. Czy od dawna nie oznajmiałem wam *wszystkiego* i nie opowiadałem? Wy sami jesteście moimi świadkami. Czy jest Bóg oprócz mnie? Nie ma innej Skały; nie znam żadnej.

⁹ Wytwórcy rzeźbionych posągów są niczym, a ich piękne dzieła nic im nie pomagą; oni sami sobie są świadkami, że nic nie widzą ani nie rozumieją – ku swemu zawstydzeniu.

¹⁰ Kto utworzył boga i odlewał posąg, który nie przynosi żadnego pożytku?

¹¹ Oto wszyscy jego towarzysze będą zawstydzeni. Rzemieślnicy są tylko ludźmi. Niech się zbiorą wszyscy i niech staną. Przeleknąć się muszą i razem będą zawstydzeni.

¹² Kowal kleszczami pracuje przy węglu, młotami kształtuje posąg i wykonuje go siłą swoich ramion, aż z głodu jego siły opadają, wody nie pije i omdlewa.

¹³ Cieśla zaś rozciąga sznur, wyznacza farbowanym sznurem, ciosa toporem, zaznacza go cyrklem i wykonuje go na podobieństwo człowieka, na podobieństwo pięknego człowieka, aby pozostawał w domu.

¹⁴ Narąbie sobie cedrów i bierze cyprys i dąb lub to, co jest najsilniejsze spośród drzew leśnych, wsadzi jesion, który rośnie dzięki deszczom.

¹⁵ Wtedy służy to człowiekowi na opał: bierze z tego, aby się ogrzać, także roznieca ogień, aby upiec

chleb, ponadto robi sobie boga i oddaje mu pokłon, czyni z tego posąg i pada przed nim.

¹⁶ Część tego spala w ogniu, przy drugiej części je mięso – przyrządza pieczeń i syci się. Także grzeje się i mówi: Ach, jak mi ciepło, widziałem ogień.

¹⁷ A z reszty tego czyni boga, swój posąg. Pada przed nim, oddaje mu pokłon i modli się do niego, mówiąc: Ratuj mnie, bo ty jesteś moim bogiem.

¹⁸ Nie wiedzą ani nie rozumieją, bo *Bóg* zaślepił ich oczy, aby nie widzieli, i ich serca, aby nie rozumieli.

¹⁹ I nie rozważają tego w swoim sercu, nie mają wiedzy ani rozumu, by powiedzieć: Część tego spaliłem w ogniu, a na węglu z tego wypiekłem chleb, upiekłem mięso i najadłem się. Czyż z reszty tego mam uczynić coś obrzydliwego? Czyż mam padać przed kłosem drzewa?

²⁰ Taki się karmi popiołem, jego zwiedzione serce wprowadziło go w błąd, tak że nie może wybawić swojej duszy ani powiedzieć: Czyż nie jest fałszem to, co znajduje się w mojej prawicy?

²¹ Pamiętaj o tym, Jakubie i Izraelu, gdyż jesteś moim sługą. Stworzyłem cię, jesteś moim sługą. O Izraelu, nie zapomnę o tobie.

²² Zmazałem twoje nieprawości jak obłok, a twoje grzechy jak mgłę. Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem.

²³ Śpiewajcie, niebioso, bo PAN to uczynił. Wykrzykujcie, głębiny ziemi. Rozbrzmiewajcie śpiewaniem góry, lesie wraz ze wszystkimi drzewami; PAN bowiem odkupił Jakuba, a w Izraelu okrył się chwałą.

²⁴ Tak mówi PAN, twój Odkupiciel, który cię stworzył już od łona matki: Ja, PAN, wszystko czynię: sam rozciągam niebioso, rozpościeram ziemię swoją mocą;

²⁵ Wniwecz obracam znaki kłamców i z wróżbitów czynię szaleńców; mędrców zmuszam do odwrotu, a ich wiedzę czynię głupstwem.

²⁶ Potwierdzam słowa swego sługi i spełniam radę swoich posłańców. Ja mówię do Jerozolimy: Będziesz zamieszкана, do miast Judy: Będziecie odbudowane, bo podniosę jej ruiny;

²⁷ To ja mówię głębinnie: Wysychaj, ja wysuszę twoje potoki;

²⁸ I o Cyrusie mówię: On jest moim pasterzem, bo wypełni całą moją wolę; i mówię do Jerozolimy: Będziesz odbudowana, a do świątyni: Będziesz założona.

45 Tak mówi PAN do swego pomazańca Cyrusa, którego prawicę ująłem, by podbić przed nim narody, rozпинаć biodra królów i otworzyć przed nim wrota, a bramy nie będą zamknięte.

² Ja pójdę przed tobą, a krzywe drogi wyprostuję, skruszę spiżowe wrota, a połamię żelazne rygle.

³ I dam ci ukryte skarby i bogactwa schowane, abyś poznał, że ja jestem PANEM, Bogiem Izraela, który cię wzywa po imieniu.

⁴ Ze względu na swego sługę Jakuba i Izraela, swego wybrańca, nazwałem cię twoim imieniem,

nadałem ci zaszczytny tytuł, chociaż mnie nie znałeś.

⁵ Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego, oprócz mnie nie ma żadnego Boga. Przepasałem cię, chociaż mnie nie znałeś;

⁶ Aby poznali od wschodu i od zachodu, że nie ma nikogo oprócz mnie. Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego;

⁷ Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność. Czynię pokój i stwarzam nieszczęście. Ja, PAN, czynię to wszystko.

⁸ Niebioso, spuście roś z góry i niech obłoki wylewają sprawiedliwość. Niech ziemia się otworzy i niech wyrośnie zbawienie, a razem z nim niech zakwitnie sprawiedliwość. Ja, PAN, to stworzyłem.

⁹ Biada temu, który się spiera ze swoim Stwórcą, będąc skorupą jak inne skorupy gliniane. Czy glina powie swemu garncarzowi: Cóż czynisz? A twoje dzieło: On nie ma rąk?

¹⁰ Biada temu, który mówi ojcu: Cóż spłodziłeś? A do kobiety: Cóż urodziłaś?

¹¹ Tak mówi PAN, Święty Izraela i jego Stwórca: Pytajcie mnie o przyszłe rzeczy moich synów i sprawę moich rąk pozostawcie mnie.

¹² Ja uczyniłem ziemię i stworzyłem na niej człowieka. To ja – moje ręce rozciągnęły niebioso i całemu ich zastępowi rozkazuję.

¹³ Ja go wzbudziłem w sprawiedliwości i wyprostuję wszystkie jego drogi. On odbuduje moje miasto i wypuści moich więźniów, nie za okup ani za dar, mówi PAN zastępów.

¹⁴ Tak mówi PAN: Dorobek Egiptu i kupiectwo Etiopii i Sabejczyków, wysocy mężczyźni, przyjdą do ciebie i będą twoi. Pójdą za tobą; przyjdą w pętach, upadną przed tobą i będą błagać, mówiąc: Tylko u ciebie jest Bóg, a nie ma żadnego innego oprócz tego Boga.

¹⁵ Zaprawdę ty jesteś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawicielu.

¹⁶ Wszyscy oni się zawstydzą i będą zhańbieni. Razem odejdą w hańbie wytwórcy bożków.

¹⁷ Ale Izrael będzie zbawiony przez PANĄ zbawieniem wiecznym. Nie zawstydzicie się ani nie będziecie zhańbieni aż na wieki wieków.

¹⁸ Bo tak mówi PAN, który stworzył niebioso, Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, *lecz* na mieszkanie ją utworzył: Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego.

¹⁹ Nie mówiłem potajemnie, w ciemnym miejscu na ziemi, nie mówiłem do potomstwa Jakuba: Na próżno mnie szukajcie. Ja, PAN, mówię sprawiedliwość i zwiastuję to, co słuszne.

²⁰ Zgromadźcie się i przyjdźcie; zbliżcie się razem, wy, którzy ocaleliście spośród narodów. Nic nie wiedzą ci, którzy noszą swoje drewniane bożki i modlą się do boga, który nie może zbawić.

²¹ Oznajmijcie i przyprowadźcie ich, niech naradzają się razem: Kto to od dawna przepowiadał? Kto od tamtego czasu to ogłaszał? Czy nie ja, PAN? A nie

ma żadnego innego Boga oprócz mnie. Nie ma Boga sprawiedliwego ani innego Zbawiciela oprócz mnie.

²² Spójrzcie na mnie, abyście byli zbawieni, wszystkie krańce ziemi, gdyż ja jestem Bogiem i nie ma żadnego innego.

²³ Przysięgłem na siebie, z moich ust wyszło słowo sprawiedliwe, które jest nieodwołalne: Przede mną będzie się zginać każde kolano, będzie przysięgać każdy język;

²⁴ Mówiąc: Tylko w PANU mam wszelką sprawiedliwość i siłę. Ci do niego przyjdą, ale będą zhańbieni wszyscy, którzy płoną gniewem przeciwko niemu.

²⁵ W PANU będzie usprawiedliwione i będzie się chlubić całe potomstwo Izraela.

46 Ugiął się Bel, chylił się Nebo. Ich posągi włożono na zwierzęta i bydło, które będąc obciążone, zmęczyły się pod brzemieniem.

² Pochyliły się i ugięły się razem; nie mogły ratować brzemion, ale one same poszły w niewolę.

³ Słuchajcie mnie, domu Jakuba i cała resztko domu Izraela, których noszę od łona, których piastuję od urodzenia:

⁴ Aż do waszej starości ja jestem ten sam i aż do siwizny będę was nosić. Ja was uczyniłem, ja też nosić będę; ja mówię, będę was nosił i was wybawię.

⁵ Do kogo mnie porównacie i z kim mnie zestawicie albo do kogo uczynicie *mnie* podobnym, abyśmy byli sobie równi?

⁶ Wysypują złoto z worka i odważają srebro na szalach, najmują złotnika, aby uczynił z nich bożka, przed którym padają i *któremu* oddają pokłon.

⁷ Noszą go na ramieniu, dźwigają go i stawiają go na swoim miejscu. I stoi, nie ruszy się ze swego miejsca. Jeśli ktoś zawoła do niego, nie odzywa się ani go nie wybawia z jego utrapienia.

⁸ Pamiętajcie o tym i wstyďte się, weźcie to sobie do serca, przestępcy!

⁹ Wspomnijcie rzeczy dawne i odwieczne, bo ja jestem Bogiem, nie ma żadnego innego, *jestem* Bogiem i nie ma nikogo *podobnego* do mnie;

¹⁰ Zapowiadam od początku rzeczy ostatnie i od dawna to, czego jeszcze nie było. Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę.

¹¹ Przywołuję ze wschodu ptaka drapieżnego, z dalekiej ziemi mężczyznę, który wykonuje moją radę. Powiedziałem i wykonam to, postanowiłem i uczynię to.

¹² Słuchajcie mnie, wy, twardego serca, którzy jesteście dalecy od sprawiedliwości.

¹³ Zbliżę moją sprawiedliwość, nie będzie *ona* daleko, a moje zbawienie nie odwlecze się. I położę w Syjonie zbawienie, a w Izraelu moją chwałę.

47 Zstąp i usiądź w prochu, dziewico, córko Babilonu! Siądź na ziemi, a nie na tronie, córko chaldejska, gdyż już cię nie będą nazywać delikatną i rozkoszną.

² Weź żarna i miel mąkę, odkryj swoje warkocze, obnaż nogi, odkryj uda, brnij przez rzeki.

³ Twoja nagość będzie odkryta i twoja hańba będzie widoczna. Dokonam pomsty, żaden człowiek mnie nie powstrzyma.

⁴ *Tak mówi* nasz Odkupiciel, jego imię to PAN zastępów, Święty Izraela.

⁵ Usiądź w milczeniu i wejdź w ciemności, córko chaldejska, bo już nie będą cię nazywali panią królestw.

⁶ Rozgniewałem się na mój lud, splugawiłem moje dziedzictwo i oddałem je w twoje ręce, ale ty nie okazałaś im miłosierdzia i starców niezmiernie obciążyłaś swoim jarzmem.

⁷ I powiedziałaś: Będę panią na wieki. I nie wzięłaś sobie tego do serca ani nie pamiętałaś o tym, jakie będzie tego zakończenie.

⁸ Dlatego słuchaj teraz, rozkoszniczo, która mieszkasz bezpiecznie i mówisz w swoim sercu: Ja jestem i nie ma oprócz mnie żadnej innej, nie będę wdową ani nie zaznam bezdzietności!

⁹ Lecz obie te rzeczy spadną na ciebie nagle, w jednym dniu: bezdzietność i wdowieństwo. W pełni spadną na ciebie z powodu mnóstwa twoich gusiel i z powodu twoich licznych czarów.

¹⁰ Zaufałaś bowiem swojej niegodziwości i mówiłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i twoja wiedza uczyniły cię przewrotną i mówiłaś w swoim sercu: Ja jestem i nie ma oprócz mnie żadnej innej.

¹¹ Dlatego przyjdzie na ciebie zło, ale nie poznasz, skąd pochodzi, spadnie na ciebie nieszczęście, którego nie będziesz mogła się pozbyć, i przyjdzie na ciebie nagle spustoszenie, którego nie spostrzeżesz.

¹² Pozostań przy swoich czarach i mnóstwie swych gusiel, którymi się trudziłaś od młodości; może zdołasz sobie pomóc, może się umocnisz.

¹³ Jesteś zmęczona mnóstwem swoich rad. Niech teraz staną astrologdy, ci, którzy przypatrują się gwiazdom, ci, którzy przepowiadają co miesiąc, co ma się wydarzyć, i niech cię wybawią z tego, co ma przyjąć na ciebie.

¹⁴ Oto są oni jak ściernisko, ogień ich spali i nie wybawią swojej duszy z mocy płomienia. Nie zostanie węgla do ogrzania się ani ognia, aby przy nim posiedzieć.

¹⁵ Tacy będą dla ciebie handlarze, z którymi się zadawałaś od młodości: każdy z nich uda się w swoją stronę, nie będzie nikogo, kto by cię ocalił.

48 Słuchajcie tego, domu Jakuba, którzy jesteście nazywani imieniem Izraela i pochodzicie z wód Judy, którzy przysięgacie na imię PANA i wspominacie Boga Izraela, ale nie w prawdzie ani w sprawiedliwości;

² Nazywacie się od miasta świętego i opieracie się na Bogu Izraela, jego imię to PAN zastępów.

³ Rzeczy przeszłe zapowiadałem od dawna, z moich ust wyszły i ogłaszałem je, wykonywałem je od razu i nastąpiły.

⁴ Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i że twoja szyja jest ścięgnem żelaznym, a twoje czoło – miedziane;

⁵ Oznajmiałem ci od dawna, ogłosiłem to, zanim nastąpiło, abyś nie powiedział: Mój bożek to uczynił, mój rzeźbiony posąg i mój odlewany posąg to nakazał.

⁶ Słyszałeś o tym, spójrz na to wszystko. Czy wy tego nie opowiecie? Teraz już ogłaszam nowe i tajemne rzeczy, o których nie wiedziałeś.

⁷ Teraz są stworzone, a nie od dawna, rzeczy, o których przed tym dniem nic nie słyszałeś, byś nie powiedział: Oto wiedziałem o tym.

⁸ Ani nie słyszałeś, ani nie wiedziałeś, ani twoje ucho nie było otwarte w tym czasie, bo wiedziałem, że postąpisz przewrotnie i że nazwano cię przestępcą od łona matki.

⁹ Ze względu na moje imię powściągam swój gniew i ze względu na moją chwałę powstrzymam swój gniew na ciebie, aby cię nie wytępić.

¹⁰ Oto wytapiałem cię, ale nie jak srebro; wybrałem cię w piecu utrapienia.

¹¹ Ze względu na siebie, na siebie samego, to uczynię, bo jakże miałyby być splugawione *moje imię*? Przecież mojej chwały nie oddam innemu.

¹² Słuchaj mnie, Jakubie i Izraelu, mój wezwany: Ja jestem, ja jestem pierwszy i ja jestem ostatni.

¹³ To moja ręka założyła ziemię i moja prawica zmierzyła niebiosy. Gdy na nie zawołałam, zaraz staną.

¹⁴ Zbierzcie się wszyscy i słuchajcie. Któż spośród nich to opowiedział? PAN go umiłował, on wykona jego wolę na Babilonie i jego ramię *będzie* przeciw Chaldejczykom.

¹⁵ Ja, ja mówiłem i ja go wezwałem; przyprowadziłem go i powiedzie mu się jego droga.

¹⁶ Zbliźcie się do mnie i słuchajcie tego; od początku nie mówiłem w skrytości; ale od tego czasu, kiedy to się działo, tam byłem. A teraz Pan BÓG posłał mnie, i jego Duch.

¹⁷ Tak mówi PAN, twój Odkupiciel, Święty Izraela: Ja jestem PANEM, twoim Bogiem, który cię uczy tego, co jest pożyteczne, i prowadzi cię drogą, którą masz chodzić.

¹⁸ O gdybyś zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak rzeka i twoja sprawiedliwość jak fale morskie.

¹⁹ Twoje potomstwo byłoby jak piasek i płód twego łona jak jego ziarno; jego imię nie zostałoby wytępione ani zgłodzone sprzed mego oblicza.

²⁰ Wyjdźcie z Babilonu, uciekajcie od Chaldejczyków. Głosem śpiewu to obwieszczajcie, rozgłaszajcie to, zwiastujcie to aż do krańców ziemi; mówcie: PAN odkupił swego sługę Jakuba.

²¹ Nie zaznali pragnienia, gdy ich prowadził przez pustynię. Sprawił, że wody trysnęły dla nich ze skał. Rozszczępił skałę i wypłynęły wody.

²² Nie ma pokoju dla niegodziwych, mówi PAN.

49 Słuchajcie mnie, wyspy, a narody dalekie, uważajcie! PAN wezwał mnie od łona, od łona mojej matki wspominał moje imię.

² I uczynił moje usta jak ostry miecz, w cieniu swej ręki ukrył mnie i uczynił mnie wyostrzoną strzałą; w swoim kołczanie schował mnie;

³ I powiedział mi: Jesteś moim sługą, Izraelu, w tobie się rozślawię.

⁴ A ja powiedziałem: Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie zużyłem swoją siłę. A jednak mój sąd jest u PANA i moje dzieło – u mojego Boga.

⁵ A teraz mówi PAN, który stworzył mnie na swego sługę już od łona, abym przyprowadził do niego Jakuba, a choćby Izrael nie był zebrany, będę jednak wysławiony w oczach PANA, a mój Bóg będzie moją siłą.

⁶ I powiedział: To za mało, że jesteś moim sługą, aby podźwignąć pokolenia Jakuba i przywrócić ocalonych z Izraela. Dlatego ustanowię cię światłością dla pogan, abyś był moim zbawieniem aż do krańców ziemi.

⁷ Tak mówi PAN, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, którym każdy gardzi i którym brzydzą się narody, do sługi władców: Królowie zobaczą cię i powstaną, książęta oddadzą ci pokłon przez wzgląd na PANA, który jest wierny, przez wzgląd na Świętego Izraela, który cię wybrał.

⁸ Tak mówi PAN: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Będę cię strzegł i ustanowię cię przymierzem dla ludu, abyś utwierdził ziemię i rozdzielił opustoszałe dziedzictwa;

⁹ Abyś mówił więźniom: Wyjdźcie; a tym, którzy są w ciemności: Pokażcie się. Będą się paśli przy drogach i na wszystkich miejscach wysokich będą ich pastwiska.

¹⁰ Nie zaznają głodu ani pragnienia i nie porazi ich upał ani słońce, bo ten, który lituje się nad nimi, poprowadzi ich, poprowadzi ich do źródeł wód.

¹¹ Na wszystkich moich górach utoruję drogę, a moje gościńce będą wyżej wzniesione.

¹² Oto ci przyjdą z daleka, drudzy z północy i od strony morza, a jeszcze inni z ziemi Sinim.

¹³ Śpiewajcie, niebiosy, rozraduj się, ziemio, głośno zabrzmićcie, góry! PAN bowiem pocieszył swój lud i zlitował się nad swoimi ubogimi.

¹⁴ Ale Syjon powiedział: PAN mnie opuścił, PAN o mnie zapomniał.

¹⁵ Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad płodem swego łona? A choćby też i one zapomniały, ja jednak o tobie nie zapomnę.

¹⁶ Oto na swoich dłoniach wyrylem cię; twoje mury są zawsze przede mną.

¹⁷ Pospiesz się twój synowie, a ci, którzy cię burzyli i pustoszyli, odejdą od ciebie.

¹⁸ Podnieś wokoło swoje oczy i zobacz: oni wszyscy się gromadzą i przychodzą do ciebie. Jak żyję ja, mówi PAN, przyozdobisz się nimi jak klejnotem i przepasziesz się nimi jak oblubienica;

¹⁹ Bo twoje ruiny, twoje opustoszałe miejsca i zniszczona ziemia będą zbyt ciasne dla mieszkańców, oddalą się ci, którzy cię pożerali.

²⁰ A synowie, których będziesz miała po utraceniu pierwszych, powiedzą ci do uszu: To miejsce jest zbyt ciasne; daj mi miejsce, abym mógł mieszkać.

²¹ I powiesz w swoim sercu: Kto mi tych spłodził? Przecież byłam osierocona i samotna, wygnana i tułałam się. Kto więc tych wychował? Oto ja sama pozostałam, gdzie więc oni byli?

²² Tak mówi Pan BÓG: Oto wzniosę rękę ku narodom, podniosę swój sztandar ku ludom. I przyniosą twoich synów na rękach, i twoje córki będą nieść na ramionach.

²³ I królowie będą twoimi piastunami, a ich księżne – twoimi mamkami. Z twarzą ku ziemi będą się tobie kłaniać i pył twoich nóg będą lizać. Wtedy poznasz, że ja jestem PANEM i że nie bywają zawstydzeni ci, którzy mnie oczekują.

²⁴ Czy można odebrać mocarzowi zdobycz? Czy słusznie pojmany lud będzie wybawiony?

²⁵ Ale tak mówi PAN: Pojmany lud zostanie odebrany mocarzowi i zdobycz okrutnika zostanie wybawiona. Ja bowiem sprzeciwię się twemu przeciwnikowi i ocalę twoich synów.

²⁶ I tych, którzy cię gnębią, nakarmię ich własnym ciałem, a własną krwią się upiją jak moszczem. I wszelkie ciało pozna, że ja jestem PANEM, twoim Zbawicielem i twoim Odkupicielem, Mocarzem Jakuba.

50 Tak mówi PAN: Gdzie jest list rozwodowy waszej matki, którym ją oddaliłem? Albo któremu ze swoich wierzycieli as sprzedałem? Oto z powodu waszych nieprawości sami siebie sprzedaliście, a z powodu waszych przestępstw wasza matka została oddalona.

² Dlaczego gdy przyszedłem, nie było nikogo? A gdy wołałem, nikt się nie odezwał? Czy moja ręka jest zbyt krótka, aby odkupić? Czy nie ma we mnie mocy, aby wybawić? Oto swoją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię, tak że ich ryby śmierdzą z braku wody i zdychają z pragnienia.

³ Powlekam niebiosa ciemnością i wór im daję za osłonę.

⁴ Pan BÓG dał mi język uczonych, abym umiał znużonemu mówić słowo w odpowiednim czasie. Budzi mnie każdego ranka, pobudza moje uszy, abym słuchał tak jak uczeni.

⁵ Pan BÓG otworzył mi uszy, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem.

⁶ Podałem moje plecy bijącym, a moje policzki rwącym mi brodę. Nie zakrywałem mojej twarzy przed zniewagami i pluciem.

⁷ Bo Pan BÓG wspomógł mnie, dlatego nie będę zhańbiony. Dlatego uczyniłem swoją twarz jak krzemień i wiem, że nie będę zawstydzony.

⁸ Blisko jest ten, który mnie usprawiedliwia. Kto będzie się spierać ze mną? Stańmy razem. Kto chce prawować się ze mną, niech przystąpi do mnie.

⁹ Oto Pan BÓG pomoże mi; któż mnie potępi? Oto wszyscy jak szata się zestarzeją, a mól ich pożre.

¹⁰ Kto wśród was boi się PANA? Kto słucha głosu jego sługi? Kto chodzi w ciemności i nie ma światłości? Niech zaufa imieniu PANA i polega na swoim Bogu.

¹¹ Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień i przepasujecie się iskrami, chodźcie w światłości waszego ognia i w iskrach, które rozpaliliście. Spotka was to z mojej ręki, że będziecie leżeć w boleści.

51 Słuchajcie mnie, wy, którzy podążacie za sprawiedliwością, którzy szukacie PANA.

Spójrzcie na skałę, z której was wyciosano i na głębokość dołu, skąd was wykopano.

² Spójrzcie na Abrahama, waszego ojca, i na Sarę, która was porodziła, gdyż jego jednego wezwałem, pobłogosławiłem i rozmnożyłem.

³ PAN bowiem pocieszy Syjon, pocieszy wszystkie jego ruiny i uczyni jego pustkowia jak Eden, a jego pustynię jak ogród PANA. Znajdzie się w nim radość i wesele, dziękczynienie i głos śpiewania.

⁴ Słuchaj mnie, mój ludu, nadstaw ucha, mój narodzie. Ode mnie bowiem wyjdzie prawo, a wystawię mój sąd jako światłość dla narodów.

⁵ Bliska jest moja sprawiedliwość, wyszło moje zbawienie, a moje ramiona będą sądzić narody. Wyspy będą mnie oczekiwać i w moim ramieniu będą pokładać nadzieję.

⁶ Podnieście ku niebu swoje oczy i spójrzcie na dół, na ziemię: Niebiosa jak dym się rozwieją i ziemia jak szata się zestarzeje, a jej mieszkańcy zginą jak one. Ale moje zbawienie będzie trwać na wieki i moja sprawiedliwość nie ustanie.

⁷ Słuchajcie mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwość, ludu, w którego sercu jest moje prawo! Nie bójcie się urągania ludzi i nie lękajcie się ich lżenia.

⁸ Mól bowiem pożre ich jak szatę, a robak pogryzie ich jak wełnę. Ale moja sprawiedliwość będzie trwać na wieki i moje zbawienie – z pokolenia na pokolenie.

⁹ Zbudź się, zbudź się, przyoblecz się w siłę, ramię PANA! Zbudź się jak za dawnych dni i jak za pokoleń minionych! Czyż to nie ty porąbało Egipt i zraniło smoka?

¹⁰ Czyż to nie ty wysuszyło morze, wody wielkiej głębi, i zamieniło głębiny morskie w drogę, aby przeszli odkupieni?

¹¹ Powrócą więc odkupieni przez PANA i przyjdą do Syjonu ze śpiewaniem, a wieczna radość będzie nad ich głową. Dostąpią wesela i radości i ucieknie smutek i wzdychanie.

¹² Ja, to ja jestem waszym pocieszycielem. Kim jesteś, że się boisz człowieka śmiertelnego i syna człowieczego, który jest jak trawa;

¹³ I zapominasz o PANU, swoim Stwórcy, który rozciągnął niebiosa i założył ziemię; że lękasz się nieustannie każdego dnia z powodu wściekłości ciemńczy, gdy zmierza do tego, aby zniszczyć? Ale gdzie jest ta wściekłość ciemńczy?

¹⁴Jeniec spieszy się, aby zostać uwolniony, bo nie chce umrzeć w dole ani z braku chleba.

¹⁵Doprawdy ja jestem PANEM, twoim Bogiem, który rozdziela morze tak, że szumią jego fale. PAN zastępów to moje imię.

¹⁶Ja włożyłem swoje słowa w twoje usta i w cieniu swojej ręki cię zakryłem, aby osadzić niebiosy i założyć ziemię, i powiedzieć Syjonowi: Ty jesteś moim ludem.

¹⁷Zbudź się, zbudź się, powstań Jerozolimo, która piłaś z ręki PANA kubek jego gniewu; wypilaś męty z kubka odurzenia i je wysączyłaś.

¹⁸Nikt jej nie prowadzi spośród wszystkich synów, których urodziła, i nikt jej za rękę nie trzyma ze wszystkich synów, których wychowała.

¹⁹Dwie rzeczy cię spotkały, któż się użali nad tobą? Spustoszenie i zniszczenie, głód i miecz; któż cię pocieszy?

²⁰Twoi synowie leżeli omdlali na rogach wszystkich ulic, jak dziki wół w sieci. Są pełni gniewu PANA, upomnienia twego Boga.

²¹Dlatego teraz słuchaj tego, utrapiona i pijana, lecz nie winem:

²²Tak mówi twój PAN i twój Bóg, który wstawia się za swoim ludem: Oto zabieram z twojej ręki kubek odurzenia, męty kubka swojej wściekłości. Nie będziesz już pić z niego;

²³Ale podam go w rękę tych, którzy cię trapią, którzy mówili twojej duszy: Nachyl się, abyśmy przeszli przez ciebie. A ty uczyniłaś swoje plecy jakby ziemią i jakby ulicą dla przechodzących.

52 Obudź się, obudź się; przyoblecz się w swoją siłę, Syjonie! Przyoblecz się w swą wspaniałą szatę, Jerozolimo, miasto święte! Już bowiem nie wtargnie do ciebie nieobrzezany ani nieczysty.

²Otrząśnij się z prochu, powstań i usiądź, Jerozolimo! Uwolnij się z okowów swojej szyi, pojmana córko Syjonu!

³Tak bowiem mówi PAN: Za darmo sprzedaliście się i bez pieniędzy zostaniecie odkupieni.

⁴Tak bowiem mówi Pan BÓG: Mój lud niegdyś wstąpił do Egiptu, aby tam przebywać; ale Asyryjczyk bez przyczyny go trapił.

⁵A teraz co mam czynić, mówi PAN, skoro mój lud został zabrany bez powodu, a ci, którzy panują nad nim, doprowadzają go do płaczu, mówi PAN, natomiast moje imię nieustannie każdego dnia jest bluźnione?

⁶Dlatego mój lud pozna moje imię. Dlatego pozna w tym dniu, że ja jestem tym, który mówi. Oto ja.

⁷O jak piękne są na górach nogi tego, kto zwiastuje dobre wieści i ogłasza pokój; tego, kto zwiastuje dobro i ogłasza zbawienie, kto mówi do Syjonu: Twój Bóg króluje!

⁸Twoi stróże podnoszą głos, tym głosem wspólnie wznoszą okrzyki, bo oko w oko ujrzą, jak PAN przywróci Syjon.

⁹Wykrzykujcie i śpiewajcie razem, ruiny Jerozolimy! PAN bowiem pocieszył swój lud, odkupił Jerozolimę.

¹⁰PAN obnażył swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.

¹¹Odstąpcie, odstąpcie, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie; wyjdźcie spośród niego; oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia PANA.

¹²Nie wyjdziecie bowiem w pośpiechu ani nie będziecie uciekać, gdyż PAN pójdzie przed wami, a Bóg Izraela będzie za wami.

¹³Oto się szczęśliwie powie dzie memu słudze. Będzie on wywyższony, wyniesiony i wielce uwielbiony.

¹⁴Jak wielu przeraziło się z jego powodu, że zeszpecono jego wygląd bardziej niż innych ludzi, a jego postać – bardziej niż synów ludzkich;

¹⁵Tak też pokropi wiele narodów, królowie zamkną przed nim swoje usta, dlatego że ujrzą to, czego im nie powiedziano, i zrozumieją to, o czym nie słyszeli.

53 Któż uwierzył naszemu głoszeniu, a komu jest objawione ramię PANA?

²Wyrósł bowiem przed nim jak latorośl i jak korzeń z suchej ziemi. Nie miał kształtu ani urody; i gdy widzieliśmy go, nie było wyglądu, który by się nam podobał.

³Wzgardzony i odrzucony przez ludzi; mąż boleści i doświadczony cierpieniem. I przed nim ukrywaliśmy jakby swoją twarz; wzgardzony tak, że mieliśmy go za nic.

⁴Zaprawdę on wziął na siebie nasze cierpienia i nosił naszą boleść. A my uważaliśmy, że jest zraniony, uderzony przez Boga i utrapiony.

⁵Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni.

⁶Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zбочzył na swą drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich.

⁷Uciśniony i gnębiony, ale nie otworzył swoich ust. Jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.

⁸Został zabrany z więzienia i z sądu. Kto wypowie jego pokolenie? Został bowiem wyrwany z ziemi żyjących i zraniony za przestępstwo mojego ludu.

⁹I wyznaczono mu grób z niegodziwcami, a z bogaczami była jego śmierć, choć nieprawości nie uczynił ani nie znaleziono fałszu w jego ustach.

¹⁰Lecz spodobało się PANU zetrzeć go i zgnać. A po złożeniu swojej duszy na ofiarę za grzech, ujrzy swoje potomstwo, przedłuży swoje dni i to, co się podoba PANU, przez jego rękę szczęśliwie się spełni.

¹¹Z udręki swojej duszy ujrzy owoc i nasyci się. Mój sprawiedliwy sługa swoim poznaniem usprawiedliwi wielu, bo sam poniesie ich nieprawości.

¹²Dlatego dam mu dział wśród wielkich, aby dzielił się zdobyczami z mocarzami, ponieważ wylał swoją duszę na śmierć. Został zaliczony do przestępców, sam poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.

54 Śpiewaj, niepłodna, która nie rodziłaś, śpiewaj głośno i krzycz, która nie zaznałaś bólów rodzenia. Więcej bowiem jest synów opuszczonej niż synów zamężnej, mówi PAN.

² Rozszerz miejsce swego namiotu, a niech rozciągają zasłony twoich mieszkań; nie oszczędzaj, wydłuż swoje powrozy i wzmocnij swoje kołki.

³ Rozprzestrzenisz się bowiem na prawo i lewo, a twoje potomstwo odziedziczy narody i zaludni spustoszone miasta.

⁴ Nie bój się, bo nie zostaniesz zawstydzona, nie rumień się, bo nie doznasz hańby, gdyż zapomnisz o wstydzie swojej młodości i o niesławie swego wdowieństwa już więcej nie wspomnisz.

⁵ Bo twoim małżonkiem jest twój Stwórca, PAN zastępów – to jego imię, a twoim Odkupicielem jest Święty Izraela – będzie nazywany Bogiem całej ziemi.

⁶ PAN bowiem powołał cię jak żonę opuszczoną i przynębioną na duchu, jak młodą żonę, gdy była porzucona, mówi twój Bóg.

⁷ Na krótką chwilę cię opuściłem, ale w wielkim miłosierdziu przygarniam cię.

⁸ W niewielkim gniewie ukryłem na chwilę swoją twarz przed tobą, ale zlituję się nad tobą w wiecznym miłosierdziu, mówi PAN, twój Odkupiciel.

⁹ Jest to bowiem dla mnie tak, jak *było* przy potopie Noego: jak przysięgałem, że wody Noego już więcej nie będą rozlewać się po ziemi, tak też przysięgałem, że nie rozgniewam się na ciebie ani nie będę cię gromić.

¹⁰ A choćby i góry się poruszyły i pagórki się zachwiały, moje miłosierdzie nie odstąpi od ciebie, a przymierze mojego pokoju nie zachwieje się, mówi PAN, który lituje się nad tobą.

¹¹ O utrapiona, smagana wichrem, niepokieszona! Oto położę twoje kamienie na błyszczących kamieniach, a twoje fundamenty na szafirach.

¹² I uczynię twoje okna z kryształu, twoje bramy z kamienia rubinowego i wszystkie twoje *mury* graniczne z drogich kamieni.

¹³ A wszystkie twoje dzieci będą wyuczone przez PANA, wielki będzie pokój twoich dzieci.

¹⁴ W sprawiedliwości będziesz utwierdzona, będziesz daleka od ucisku, bo nie będziesz się go bać; i od trwogi, bo nie zbliży się do ciebie.

¹⁵ Oto zbiorą się razem, ale nie przeze mnie. Ktokolwiek zbierze się przeciwko tobie, upadnie ze względu na ciebie.

¹⁶ Oto stworzyłem kowala, który dmie na węgiel w ogniu i wyciąga narzędzia do obróbki. Ja stworzyłem też burzyciela, aby niszczył.

¹⁷ Żadna broń przeciw tobie sporządzona nie będzie skuteczna, a każdy język, który w sądzie występuje przeciw tobie, potępisz. To jest dziedzictwo sług PANA, a ich sprawiedliwość *pochodzi* ode mnie, mówi PAN.

55 O wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wód, i wy, którzy nie macie pieniędzy, przyjdźcie,

kupujcie i jedzcie; tak, przyjdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez zapłaty wino i mleko.

² Czemu wydajecie pieniądze nie na chleb, swoją pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie uważnie, a jedzcie to, co jest dobre, i niech wasza dusza rozkoszuje się tłuszczem.

³ Nakłońcie swego ucha i przyjdźcie do mnie, słuchajcie, a wasza dusza będzie żyć. I zawrę z wami wieczne przymierze, pewne miłosierdzia Dawida.

⁴ Oto ustanowiłem go świadkiem dla narodów, wodzem i dowódcą dla narodów.

⁵ Oto przywołasz naród, którego nie znałeś, a narody, które cię nie znały, zbiegną się do ciebie ze względu na PANA, twego Boga, i Świętego Izraela, bo *on* cię uwielbił.

⁶ Szukajcie PANA, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki jest blisko.

⁷ Niech bezbożny opuści swoją drogę, a człowiek nieprawdy swoje myśli i niech wróci do PANA, a on się zlituje; *niech wróci* do naszego Boga, gdyż jest on hojny w przebaczeniu.

⁸ Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami, mówi PAN;

⁹ Ale jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli – wasze myśli.

¹⁰ Bo jak spada deszcz i śnieg z nieba i już tam nie wraca, ale nawadnia ziemię i czyni ją płodną, czyni ją też urodzajną, tak że wydaje siewcy nasienie, a chleb jedzącym;

¹¹ Tak będzie z moim słowem, które wyjdzie z moich ust: nie wróci do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, do czego je poślę.

¹² Dlatego wyjdziecie z radością i w pokoju poprowadzą was. Góry i pagórki będą śpiewać głośno przed wami i wszystkie drzewa polne będą klaskać w dłonie.

¹³ Zamiast cierni wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla PANA na chwałę, na wieczny znak, który nigdy nie będzie wymazany.

56 Tak mówi PAN: Strzeżcie sądu i czyńcie sprawiedliwość, bo bliskie jest nadejście mojego zbawienia i objawienie się mojej sprawiedliwości.

² Błogosławiony człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się tego trzyma, który przestrzega szabatu, aby go nie bezcześcić, który strzeże swej ręki, aby nie czyniła nic złego.

³ Niech więc nie mówi cudzoziemiec, który przyłączył się do PANA: PAN na pewno odłączył mnie od swego ludu. Niech też eunuch nie mówi: Oto jestem suchym drzewem.

⁴ Tak bowiem mówi PAN o eunuchach, którzy przestrzegają moich szabatów i wybierają to, co mi się podoba, i trzymają się mojego przymierza:

⁵ Dam im miejsce w swoim domu i w swoich murach oraz imię lepsze od synów i córek; dam im imię wieczne, które nie będzie zgładzone.

⁶A cudzoziemców, którzy przyłączyli się do PANA, aby mu służyć, miłować imię PANA i być jego sługami, wszystkich przestrzegających szabatu, by go nie bezcześcić, i trzymających się mojego przymierza;

⁷Tych przyprowadzę na swoją świętą górę i rozraduję ich w swoim domu modlitwy. Ich całopalenia i ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo mój dom będzie nazywany domem modlitwy dla wszystkich narodów.

⁸Tak mówi Pan BÓG, który gromadzi rozproszonych z Izraela: Jeszcze *innych* zgromadzę do niego i do jego zgromadzonych.

⁹Wszystkie zwierzęta polne, przyjdźcie na żer, i wy, wszystkie zwierzęta leśne.

¹⁰Jego stróżowie są ślepi wszyscy, nic nie wiedzą, wszyscy są niemymi psami, nie mogą szczeleć; są ospali, leżą, kochają drzemać.

¹¹A są to psy żarłoczne i nienasycone; są to pasterze niezdolni do zrozumienia. Wszyscy udali się w swoją drogę, każdy w swoim miejscu szuka własnego zysku, mówiąc:

¹²Przyjdźcie, wezmę wino i upijemy się mocnym napojem; jutro będzie tak jak dziś i jeszcze bardziej obficie.

57 Sprawiedliwy ginie, a nikt nie bierze sobie tego do serca. Ludzie pobożni odchodzą, a nikt nie zważa na to, że sprawiedliwy jest zabierany przed nadejściem zła.

²Dostąpi pokoju i odpocznie na swoim łożu każdy, kto postępuje uczciwie.

³Ale wy zbliżcie się tutaj, synowie czarownicy, potomstwo cudzołożnika i nierządnicy.

⁴Z kogo się naigrawacie? Na kogo rozdziawiacie usta i wywieszacie język? Czy nie jesteście synami nierządu, potomstwem fałszu;

⁵Wy, którzy uprawiacie nierząd z posągami pod każdym zielonym drzewem, zabijając swoje dzieci przy potokach, pod wysokimi skałami?

⁶Wśród gładkich kamieni potoku jest twój dział. Właśnie one są twoim losem, na nie wylewasz ofiarę z płynów i ofiarowujesz ofiarę z pokarmów. Czyż w tym miałbym mieć upodobanie?

⁷Na górze wysokiej i wyniosłej postawiłaś swoje łoże i tam wstępowałaś, aby składać ofiary.

⁸A za drzwiami i za odrzwiami postawiłaś swoją pamiątkę, gdyż odchodząc ode mnie, odkrywałaś się *innym*, wstąpiłaś i rozszerzyłaś swoje łoże, czyniąc z nimi przymierze; kochałaś ich łoże w każdym miejscu, gdzie je widziałaś.

⁹Chodziłaś także do króla z olejkami i mnożyłaś swoje wonności; posłałaś daleko swoich posłańców, a poniżałaś się aż do grobu.

¹⁰Zmęczyłaś się licznymi swymi drogami, ale nie powiedziałaś: Na próżno. Znalazłaś pomoc w swojej ręce, dlatego nie osłabłaś.

¹¹Kogo się bałaś i lękałaś, że skłamałaś, i nie pamiętałaś o mnie ani nie wzięłaś sobie tego do serca? Czy ja nie milczałem, i to od dawna, a ty mnie się nie boisz?

¹²Opowiem twoją sprawiedliwość i twoje uczynki, które nic ci nie pomogą.

¹³Gdy zawołasz, niech wybawi cię twoja zgraja; ale wszystkich ich wiatr rozniesie i pochwyci marność. Lecz ten, który mi zaufa, odziedziczy ziemię i posiadać moją świętą górę.

¹⁴I powiedzą: Wyrównajcie, wyrównajcie, przygotujcie drogę, usuńcie przeszkodę z drogi mojego ludu.

¹⁵Tak bowiem mówi Wysoki i Wyniosły, który zamieszkuje wieczność, którego imię to Święty: Ja, który mieszkam na wysokościach, na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszony i uniżony w duchu, aby ożywić ducha pokornych i ożywić serce skruszonych.

¹⁶Nie będę się spierał na wieki ani nie będę wiecznie się gniewał, bo zemdłałby przede mną duch i dusze, które uczyniłem.

¹⁷Z powodu jego niegodziwej chciwości rozgniewałem się i uderzyłem go. Ukryłem się i rozgniewałem, on jednak był uparty i poszedł drogą swego serca.

¹⁸Widziałem jego drogi, lecz uzdrowię go. Poprowadzę go i przywrócę mu pociechę, również tym, którzy z nim płaczą.

¹⁹Stworzę owoc warg: Pokój, pokój dalekiemu i bliskiemu, mówi PAN; i tak uzdrowię go.

²⁰Lecz bezbożni będą jak wzburzone morze niemogące się uspokoić, którego wody wyrzucają muł i błoto.

²¹Nie ma pokoju dla bezbożnych, mówi mój Bóg.

58 Wołaj donośnie, nie wstrzymuj się, podnoś swój głos jak trąba i oznajmij mojemu ludowi ich przestępstwa, a domowi Jakuba ich grzechy.

²Mimo że szukają mnie każdego dnia i chcą poznać moje drogi, niczym naród, który czyni sprawiedliwość i nie opuszcza sądu swego Boga. Pytają mnie o sądy sprawiedliwości i pragną zbliżyć się do Boga, mówiąc:

³Czemu pościmy, a tego nie widzisz? Czemu trapimy nasze dusze, a tego nie zauważasz? Oto w dzień waszego postu wykonujecie swoją wolę i żądacie wykonywania wszystkich prac.

⁴Oto pościecie dla kłótni i sporów i aby bić niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak *robicie* dzisiaj, aby wasz głos był słyszany w górze.

⁵Czy to jest ten post, który wybrałem, dzień, w którym człowiek trapi swoją duszę, żeby zwiesić swoją głowę jak sitowie i słać sobie posłanie z wora i popiołu? Czyż to nazwiesz postem i dniem przyjemnym dla PANA?

⁶Czy nie to jest tym postem, który wybrałem: rozerwać więzy niegodziwości, rozwiązać ciężkie brzemiona, puścić wolno uciśnionych i połamać wszelkie jarzmo;

⁷Dzielić swój chleb z głodnym i ubogich wygnańców wprowadzić do swego domu, a widząc nagiego, przyodziać go i nie ukrywać się przed nikim, kto jest twoim ciałem?

⁸Wtedy twoje światło zabłyśnie jak poranna zorza i twoje zdrowie szybko zakwitnie. Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą i chwała PANA będzie za tobą.

⁹Wtedy będziesz wzywał, a PAN wysłucha; zawołasz, a odpowie: Oto jestem. Jeśli usuniesz spośród siebie jarzmo, przestaniesz wytykać palcem i mówić nieprawości;

¹⁰Jeśli otworzysz swoją duszę głodnemu i nasycisz duszę utrapioną, wtedy twoje światło wejdzie wśród ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe.

¹¹I PAN nieustannie będzie cię prowadził i nasyci twoją duszę w czasie suszy, i utuczy twoje kości. I będziesz jak nawodniony ogród i jak źródło wody, którego wody nie ustają.

¹²Twoi potomni odbudują starodawne ruiny, wzniesiesz fundamenty wielu pokoleń i nazwą cię naprawcą wyłomów i odnowicielem ścieżek na zamieszkanie.

¹³Jeśli powstrzymasz swoją nogę od przekraczania szabatu, aby nie wykonać swojej woli w moim świętym dniu; jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, *dzień* święty PANA – szanownym; jeśli go uczcisz, nie czyniąc swoich spraw ani nie wykonując swojej woli, ani nie mówiąc słowa próżnego;

¹⁴Wtedy będziesz rozkoszował się PANEM, a wprowadzę cię na wysokie miejsca ziemi i nakarmię cię dziedzictwem Jakuba, twego ojca. Tak bowiem powiedziały usta PANA.

59 Oto ręka PANA nie jest skrócona, aby nie mogła zbawić, ani jego ucho nie jest przytępione, aby nie mogło wysłuchać.

²Ale wasze nieprawości uczyniły przepaść między wami a waszym Bogiem i wasze grzechy sprawiły, że ukrył twarz przed wami, tak że nie słyszy.

³Wasze ręce bowiem są splamione krwią, a wasze palce – nieprawością. Wasze wargi mówią kłamstwa, a wasz język szepce przewrotności.

⁴Nikt nie woła o sprawiedliwość i nikt się nie spiera o prawdę. Ufają marności i mówią kłamstwa, wyrządzają krzywdę i rodzą nieprawość.

⁵Wylęgają jaja węża i tkają pajęczynę. Kto spożywa ich jaja, umiera, a jeśli je stłucze, wykluwa się żmija.

⁶Ich pajęczyny nie nadają się na szatę ani nie okryją się swoimi uczynkami. Ich uczynki to uczynki nieprawości i w ich rękach są czyny przemocy.

⁷Ich nogi biegną do zła i spieszą się do przelewania niewinnej krwi. Ich myśli są myślami nieprawości, spustoszenie i zniszczenie na ich drogach.

⁸Drogi pokoju nie znają i nie ma na ich drogach sprawiedliwości. Uczynili sobie kręte ścieżki; ten, kto po nich chodzi, nie zazna pokoju.

⁹Dlatego sąd jest daleki od nas i nie dociera do nas sprawiedliwość. Czekamy na światłość – a oto ciemność, na jasność – ale kroczymy w mrokach.

¹⁰Macamy ściany jak ślepi, macamy, jakbyśmy oczu nie mieli. Potykamy się w południe jak o zmierzchu; w miejscach opustoszałych – jak umarli.

¹¹Ryczymy wszyscy jak niedźwiedzie, jak gołębie ciągle wzdychamy; oczekujemy sądu, ale go nie ma; *oczekujemy* na wybawienie, ale jest od nas daleko.

¹²Rozmnożyły się bowiem nasze przestępstwa przed tobą i nasze grzechy świadczą przeciwko nam, ponieważ nasze nieprawości są przy nas i uznajemy swoje przestępstwa;

¹³Zgrzeszyliśmy i kłamaliśmy przeciw PANU i odwróciliśmy się od naszego Boga, aby nie chodzić za nim; mówiliśmy o ucisku i buncie, obmyślaliśmy i wypowiadaliśmy słowa kłamliwe ze swego serca.

¹⁴Dlatego sąd został wycofany i sprawiedliwość stoi z daleka, bo prawda runęła na ulicy, a prawość nie może tam wejść.

¹⁵Tak, prawda zginęła, a ten, kto odstępuje od zła, pada ofiarą łupu. PAN to widział i nie podobało mu się, że nie ma sądu.

¹⁶Widział, że nie ma żadnego człowieka i zdziwił się, że nie ma nikogo, kto by się wstawił. Dlatego jego ramię przyniosło mu zbawienie i jego własna sprawiedliwość była jego podporą.

¹⁷Przyodział się bowiem w sprawiedliwość jak w pancerz i włożył hełm zbawienia na swą głowę. Przyoblekł się w odzienie pomsty jak w szatę i okrył się gorliwością jak płaszczem.

¹⁸Według uczynków, stosownie do nich, odpłaci gniewem swoim przeciwnikom, odwetem swoim wrogom; wyspom odpłaci odwetem.

¹⁹I ci, którzy są na zachodzie, będą się bali imienia PANA, i ci, którzy na wschodzie – jego chwały. Gdy wróg przyjdzie jak rzeka, Duch PANA przepędzi go.

²⁰Przyjdzie bowiem Odkupiciel do Syjonu i do tych spośród Jakuba, którzy odwracają się od występków, mówi PAN.

²¹A to będzie moje przymierze z nimi, mówi PAN: Mój Duch, który jest w tobie, i moje słowa, które włożyłem w twoje usta, nie odstąpią od twoich ust ani od ust twego potomstwa, ani od ust potomków twego potomstwa, mówi PAN, odtąd aż na wieki.

60 Powstań, zajaśniej, ponieważ przyszła twoja światłość i chwała PANA wzeszła nad tobą.

²Oto bowiem ciemność okryje ziemię i mrok – ludy, ale nad tobą wejdzie PAN i jego chwała pojawi się nad tobą.

³I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku twojego wschodu.

⁴Podnieś wokoło swe oczy i spójrz: ci wszyscy, którzy się zgromadzili, przyjdą do ciebie. Twoi synowie przyjdą z daleka i twoje córki będą wychowane przy twoim boku.

⁵Wtedy zobaczysz i rozweselisz się, twoje serce zadrży i rozszerzy się, gdyż nawróci się do ciebie tłum morski, a siły narodów przyjdą do ciebie.

⁶Okryje cię mnóstwo wielbłądów, dromadery z Midianu i Efy. Przyjdą wszyscy z Szeby, przyniosą złoto i kadzidło i będą głosić chwałę PANA.

⁷Wszystkie stada Kedaru zgromadzą się u ciebie, barany Nebajotu będą ci służyć: wstąpią na mój ołtarz, gdzie będą przyjęte; i tak ozdobię dom mego majestatu.

⁸I powiesz: Kim są ci, co nadciągają jak obłoki i jak gołębie do swoich okien?

⁹Zaprawdę wyspy oczekują mnie, a na czele okręty Tarsisz, aby przyprowadzić twoich synów z daleka, a z nimi ich srebro i złoto, do imienia PANA, twego Boga, i do Świętego Izraela, bo cię uwielbił.

¹⁰Synowie cudzoziemców odbudują twoje mury i ich królowie będą ci służyć, gdyż w moim gniewie uderzyłem cię, a w mojej łaskawości zlitowałem się nad tobą.

¹¹I twoje bramy będą nieustannie otwarte, nie będą zamknięte ani w dzień, ani w nocy, aby można było przyprowadzić do ciebie siły narodów, i aby ich królowie byli przyprowadzeni.

¹²Ten naród i królestwo, które nie będą ci służyć, zginą. Takie narody właśnie zostaną do szczętu spustoszone.

¹³Chwała Libanu przyjdzie do ciebie: razem cyprys, sosna oraz bukszpan, na ozdobę miejsca mojej świątyni. I wsławię miejsce moich nóg.

¹⁴Przyjdą też do ciebie w pokorze synowie tych, którzy cię trapiłi, i będą się kłaniać do twoich stóp wszyscy ci, którzy tobą wzgardzili. I nazwą cię Miastem PANA, Syjonem Świętego Izraela.

¹⁵Za to, że byłaś opuszczona i znienawidzona tak, że nie było nikogo, kto by przez ciebie przechodził, uczynię cię wiecznym dostojeństwem, radością z pokolenia na pokolenie.

¹⁶Będziesz ssać mleko narodów i piersiami królów będziesz karmiona. I poznasz, że ja jestem PANEM, twoim Zbawicielem i twoim Odkupicielem, Mocarzem Jakuba.

¹⁷Zamiast miedzi naniosę złota, a zamiast żelaza naniosę srebra, zamiast drewna – miedzi, a zamiast kamieni – żelazo. Ustanowię nad tobą spokojnych zwierchników i urzędników sprawiedliwych.

¹⁸Nie będzie więcej słychać o przemocy w twojej ziemi ani o spustoszeniu i zniszczeniu w twoich granicach; ale nazwiesz swoje mury Zbawieniem, a twoje bramy – Chwałą.

¹⁹Słońce nie będzie już twoją światłością za dnia ani księżyc już nie zaświeci ci swoim blaskiem; ale PAN będzie twoją wieczną światłością, a twój Bóg – twoją chwałą.

²⁰Nie zajdzie już więcej twoje słońce, a twój księżyc nie ukryje się, bo PAN będzie twoją wieczną światłością i skończą się dni twojej żałoby.

²¹Cały twój lud będzie sprawiedliwy. Odziedziczy ziemię na wieki, będzie latoroślą mego szczepu, dziełem moich rąk, abym był uwielbiony.

²²Najmniejszy rozmnoży się tysiąckrotnie, a malutki – w naród potężny. Ja, PAN, dokonam tego rychło, w swoim czasie.

61 Duch Pana BOGA jest nade mną, bo PAN mnie namaścił, abym głosił dobrą nowinę cichym, posłał mnie, abym opatrzył rany skruszonym w sercu, abym zwiastował uwiezionym wyzwolenie, a związanym otworzenie więzienia;

²Abym ogłosił miłościwy rok PANA i dzień pomsty naszego Boga; abym pocieszył wszystkich płaczących;

³Abym sprawił radość płaczącym w Syjonie i dał im ozdobę zamiast popiołu, olejek radości zamiast smutku, szatę chwały zamiast ducha przygnębienia; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepem PANA, aby był uwielbiony.

⁴I odbudują starodawne ruiny, naprawią dawne spustoszenia i odnowią zniszczone miasta, opustoszałe od wielu pokoleń.

⁵I stawiają się cudzoziemcy, i będą paść wasze stada, a synowie cudzoziemców będą waszymi oraczami i winogrodnikami.

⁶Ale wy będziecie nazwani kapłanami PANA, będą was nazywać sługami naszego Boga. Będziecie korzystać z bogactwa narodów i będziecie się chlubić ich chwałą.

⁷Za waszą hańbę *wynagrodzę* wam podwójnie, a zamiast wstydić się, będziecie śpiewać; dlatego posiadziecie podwójne dziedzictwo z ich działu i w ich ziemi. I będziecie mieć wieczną radość.

⁸Ja bowiem, PAN, miłuję sąd i nienawidzę grabieży dla całopalenia; dlatego sprawię, by wykonali swoje dzieła w prawdzie i zawrę z nimi wieczne przymierze.

⁹Ich potomstwo będzie znane wśród pogan, a ich potomkowie pośród ludów; wszyscy, którzy ich zobaczą, poznają, że są potomstwem błogosławionym przez PANA.

¹⁰Będę się wielce radować w PANU i moja dusza rozraduje się w moim Bogu, bo przyoblekł mnie w szaty zbawienia i przyodział mnie w płaszcz sprawiedliwości, jak przyozdobionego oblubieńca i jak oblubienicę ozdobioną swoimi klejnotami.

¹¹Jak ziemia bowiem wydaje swe plony i jak ogród wydaje nasienie, tak Pan BÓG sprawi, że wszędzie sprawiedliwość i chwała przed wszystkimi narodami.

62 Ze względu na Syjon nie będę milczeć, ze względu na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jego sprawiedliwość nie wszędzie jak blask i jego zbawienie nie zapłonie jak pochodnia.

²I ujrzą narody twoją sprawiedliwość i wszyscy królowie – twoją chwałą. I nazwą cię nowym imieniem, które usta PANA ustalą.

³I będziesz koroną chwały w ręku PANA i królewskim diademem w ręce twego Boga.

⁴Nie będą cię więcej zwać Opuszczoną ani twoja ziemia nie będzie więcej nazwana Spustoszoną. Ale ty będziesz nazywana Chętną, a twoja ziemia Beula, bo PAN ma w tobie upodobanie i twoja ziemia będzie poślubiona.

⁵Jak bowiem młodzieniec poślubia dziewczicę, tak twoi synowie cię poślubią. I jak oblubieniec raduje się z oblubienicy, tak twój Bóg będzie się radować z ciebie.

⁶Na twoich murach, Jerozolimo, postawiłem stróżów, którzy przez cały dzień i całą noc nigdy nie

zamilkną. Wy, którzy wspominiacie PANA, nie milczcie;

⁷I nie dajcie mu odpoczynku, dopóki nie utwierdzi i dopóki nie uczyni Jerozolimy chwałą na ziemi.

⁸PAN przysiągł na swoją prawicę i na ramię swojej mocy: Nie wydam już twojej pszenicy na pokarm twoim wrogom, a synowie cudzoziemców nie będą pić twego wina, przy którym się trudziłaś.

⁹Ale ci, którzy je zgromadzą, będą je spożywać i chwalić PANA; a ci, którzy je zbierają, będą je pić w dziedzińcach mojej świątyni.

¹⁰Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! Torujcie drogę ludowi; wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; usuwajcie kamienie, podnieście sztandar dla narodów.

¹¹Oto PAN rozkaże wołać aż po krańce ziemi: Powiedzcie córce Syjonu: Oto nadchodzi twój Zbawiciel, oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed nim.

¹²Twoich synów nazwą Ludem Świętym, Odkupionymi PANA, a ciebie nazwą Poszukiwaną, Miastem Nieopuszczonym.

63 Kim jest ten, który przybywa z Edomu, w farbowanych szatach z Bosry? Ten wspaniały w swoich szatach, krocący w swojej wielkiej mocy? To ja jestem, który mówię w sprawiedliwości, potężny w wybawieniu.

²Dlaczego twoja odzież jest czerwona? A twoje szaty jak u tego, który tłoczy w prasie?

³Sam jeden tłoczyłem prasę i spośród ludu nie było ze mną nikogo. Tłoczyłem go w swoim gniewie i deptałem go w swojej zapalczywości, aż pryskała jego krew na moje szaty, poplamiałem całą swą odzież.

⁴Dzień pomsty był bowiem w moim sercu, a rok moich odkupionych nadszedł.

⁵Rozglądałem się, ale nie było pomocnika, zdumiałem się, że nikogo nie było, kto by mnie podparł. Dlatego moje ramię przyniosło mi zbawienie, a moja zapalczywość – ona mnie podparła.

⁶Zdeptałem narody w swoim gniewie, upoiłem je w swojej zapalczywości i uderzyłem o ziemię ich mocarzy.

⁷Będę wspominać miłosierdzie PANA i chwałę PANA za wszystko, co nam PAN wyświadczył, i za wielką dobroć, którą okazał domowi Izraela według swego miłosierdzia i według swojej wielkiej łaskawości.

⁸Powiedział bowiem: Na pewno są moim ludem, synami, którzy mi się nie sprzeniewierzą. I tak stał się ich Zbawicielem.

⁹We wszelkim ich ucisku i on był uciśniony, a Anioł jego oblicza zbawił ich. W swojej miłości i litości on ich odkupił. Troszczył się o nich i nosił ich przez wszystkie dni wieków.

¹⁰Ale oni się zbuntowali i zasmucili jego Świętego Ducha. Dlatego zamienił się w ich wroga i walczył przeciwko nim.

¹¹Wówczas wspomniął dawne dni, Mojżesza i jego lud, mówiąc: Gdzież jest ten, który ich wyprowadził z

morza, z pasterzem swojej trzody? Gdzież jest ten, który włożył w jego wnętrze swego Świętego Ducha?

¹²Który prowadził ich prawicą Mojżesza dzięki swemu chwalebniemu ramieniu i rozdzielił wody przed nimi, aby uczynić sobie wieczne imię?

¹³Który ich przeprowadził przez głębiny, jak konia na pustyni, tak że się nie potknęli?

¹⁴Jak bydło schodzące w dolinę tak Duch PANA spokojnie ich prowadził. Tak prowadziłeś swój lud, aby uczynić sobie chwalebne imię.

¹⁵Spójrz z nieba i popatrz z przybytku swojej świętości i chwały. Gdzie twoja gorliwość i twoja wielka siła? Gdzie poruszenie twoich uczuć i litości przede mną? Czy powstrzymałeś je?

¹⁶Przecież ty jesteś naszym ojcem, bo Abraham nas nie zna, a Izrael nas nie uznaje. Ty, PANIE, jesteś naszym ojcem, naszym Odkupicielem; twoje imię jest od wieków.

¹⁷Czemu, PANIE, pozwoliłeś nam zboczyć z twoich dróg i zatwardziłeś nasze serce, abyśmy się ciebie nie bali? Odwróć się ze względu na twoje sługi, pokolenia twego dziedzictwa.

¹⁸Lud posiadał ją na krótki czas, nasi wrogowie zaś zdeptali twoją świątynię.

¹⁹My jesteśmy twoi. Nad nimi nigdy nie panowałeś ani nie byli nazywani twoimi imieniem.

64 Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił, aby góry rozplynęły się przed tobą;

²Jak płonie ogień rozżarzony, ogień, który doprowadza wodę do wrzenia, abyś oznajmił swoje imię twoim wrogom, tak by narody zadrżały przed tobą;

³Jak kiedyś, gdy czyniłeś rzeczy przedziwne, których się nie spodziewaliśmy; zstąpiłeś, a góry rozplywały się przed tobą!

⁴Czego od początku świata nie słyszano ani do uszu nie dochodziło, ani oko nie widziało oprócz ciebie samego, Boże, który by tak uczynił dla tego, który go oczekuje.

⁵Wychodzisz naprzeciw radosnego i czyniącego sprawiedliwość, i tych, którzy krocąc po twoich drogach pamiętają o tobie. Oto się rozgniewałeś, gdyż grzeszyliśmy ustawicznie, *nie krocąc* po tych drogach, lecz będziemy zbawieni.

⁶My wszyscy jednak jesteśmy jak nieczyści, a wszystkie nasze sprawiedliwości są jak szata splugawiona; wszyscy opadliśmy jak liść, a nasze nieprawości uniosły nas jak wiatr.

⁷I nie ma nikogo, kto by wzywał twego imienia i zbudził się, aby się ciebie chwycić. Zakryłeś bowiem swoje oblicze przed nami i sprawiłeś, że niszczejemy z powodu naszych nieprawości.

⁸Ale teraz, PANIE, ty jesteś naszym ojcem, my jesteśmy gliną, a ty jesteś naszym garncarzem; i jesteśmy wszyscy dziełem twojej ręki.

⁹Nie gniewaj się, PANIE, tak bardzo i nie pamiętaj o naszych nieprawościach na wieki. Oto spójrz, prosimy, my wszyscy jesteśmy twoim ludem.

¹⁰Twoje święte miasta zostały obrócone w pustynię, Syjon jest pustynią, Jerozolima stała się spustoszeniem.

¹¹Nasz dom, święty i wspaniały, w którym cię chwalili nasi ojcowie, został spalony w ogniu, i wszystkie nasze najkosztowniejsze rzeczy leżą w gruzach.

¹²Czy wobec tego powstrzymasz się, PANIE? Czy będziesz milczeć i tak bardzo nas trapić?

65 Objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali, zostałem znaleziony przez tych, którzy mnie nie szukali. Do narodu, który się nie nazywał moim imieniem, mówiłem: Oto jestem, oto jestem.

²Cały dzień wyciągałem swoje ręce do ludu buntowniczego, który kroczy drogą niedobłą, za własnymi myślami;

³Do ludu, który stale i zuchwale pobudza mnie do gniewu, składając ofiary w ogrodach i paląc kadzidło na ceglach;

⁴Który przesiaduje na grobach i nocuje przy swoich bożkach, który je mięso wieprzowe, a obrzydliwa polewka jest w jego naczyniach;

⁵I mówi: Odsuń się, nie zbliżaj się do mnie, bo jestem świętszy od ciebie. On jest dymem w moich nozdrzach i ogniem płonącym przez cały dzień.

⁶Oto zapisano to przede mną. Nie zamilknę, ale oddam i odpłacę im w zanadrzu;

⁷Za wasze nieprawości i nieprawości waszych ojców, mówi PAN, którzy palili kadzidło na górach i hańbili mnie na pagórkach; dlatego wymierzę im w zanadrze za ich dawne czyny.

⁸Tak mówi PAN: Jak wtedy, gdy znajduje się wino w kielcu i mówi się: Nie psuj go, bo w nim jest błogosławieństwo, tak i ja uczynię przez wzgląd na moje sługi – nie zniszczę ich wszystkich.

⁹Bo wywiodę z Jakuba potomstwo, a z Judy dziedzica moich gór. Moi wybrani posiadają je i moi słudzy będą tam mieszkać.

¹⁰A Szaron stanie się pastwiskiem dla owiec, a dolina Akor legowiskiem dla wołów – to dla mojego ludu, który mnie szukał.

¹¹Ale was, którzy opuściliście PANA, którzy zapominacie o mojej świętej górze, którzy zastawiacie stół dla tego wojska i składacie ofiary z płynów temu mnóstwu;

¹²Was przeznaczę pod miecz i wy wszyscy schylicie się na rzeź, ponieważ wołałem, a nie odezwaliście się, mówiłem, a nie słyszeliście, ale czyniliście to, co złe w moich oczach, i wybraliście to, co mi się nie podobało.

¹³Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto moi słudzy będą jeść, a wy będziecie głodni. Oto moi słudzy będą pić, a wy będziecie spragnieni. Oto moi słudzy będą się radować, a wy będziecie zawstydzeni.

¹⁴Oto moi słudzy będą śpiewać z radości serca, a wy będziecie krzyżeć z boleści serca i zawodzić z powodu zropanego ducha.

¹⁵I zostawicie swoje imię moim wybranym na przekleństwo, gdyż Pan BÓG zabije was, a swoje sługi nazwie innym imieniem.

¹⁶Ten, który będzie sobie błogosławił na ziemi, będzie sobie błogosławił w Bogu prawdziwym, a kto będzie przysięgał na ziemi, będzie przysięgał na Boga prawdziwego, bo dawne uciski pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed moimi oczami.

¹⁷Oto bowiem stworzę nowe niebiosa i nową ziemię i nie będą wspomniane pierwsze rzeczy ani nie przyjdą na myśl.

¹⁸Lecz weselcie się i radujcie na wieki wieków z tego, co ja stworzę, bo oto stworzę Jerozolimę radością i jej lud weselem.

¹⁹I będę się radować z powodu Jerozolimy i weselić z powodu mojego ludu, a nie będzie już słyhać w nim głosu płaczu ani narzekania.

²⁰Nie będzie tam już ani niemowlęcia żyjącego tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swoich dni, bo dziecko umrze jako stuletni, ale grzesznik, choćby miał i sto lat, będzie przeklęty.

²¹Pobudują też domy i będą w nich mieszkać, zasadzą winnice i będą jeść z nich owoce.

²²Nie będą budować, by ktoś inny tam mieszkał, nie będą sadzić, by ktoś inny jadł, bo dni mojego ludu będą jak dni drzewa i moi wybrani długo będą korzystać z dzieła swoich rąk.

²³Nie będą trudzić się na próżno ani rodzić, aby się bać, gdyż są potomstwem błogosławionym przez PANA, oni i ich potomkowie wraz z nimi.

²⁴I będzie tak, że zanim zawołają, ja się odezwę, gdy jeszcze będą mówić, ja wysłucham.

²⁵Wilk z barankiem paść się będą razem, lew jak wół będzie jeść słomę i proch będzie pokarmem węża. Nie będą szkodzić ani niszczyć na całej mojej świętej górze, mówi PAN.

66 Tak mówi PAN: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich stóp. Gdzie więc będzie ten dom, który mi zbudujecie? Gdzie będzie miejsce mego odpoczynku?

²Bo to wszystko moja ręka uczyniła i dzięki niej powstało to wszystko, mówi PAN. Lecz ja patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w duchu i który drży na moje słowo.

³Ten, kto zabija wołu na ofiarę, to jakby zabił człowieka; kto zabija na ofiarę barana, to jakby ściął psu głowę; kto przynosi ofiarę, to jakby ofiarował krew świni; kto pali kadzidło, to jakby błogosławił bożkowi. Lecz jak oni wybrali sobie swoje drogi i ich dusza ma upodobanie w obrzydliwościach;

⁴Tak i ja wybiorę ich zmyślenia i sprowadzę na nich to, czego się boją, ponieważ gdy wołałem, nikt się nie odezwał, gdy mówiłem, nie słuchali, ale czynili to, co złe w moich oczach, i wybrali to, co mi się nie podobało.

⁵Słuchajcie słowa PANA, wy, którzy drżycie na jego słowo. Wasi bracia, którzy was nienawidzą, którzy wypędzają was ze względu na moje imię, mówią: Niech PAN pokaże swoją chwałę. Ukaże się jednak dla waszej radości, a oni będą zawstydzeni.

⁶Odgłos zgiełku z miasta, głos ze świątyni, głos PANA oddającego zapłatę swoim wrogom.

⁷ Zanim odczuła bóle porodu, urodziła, zanim ogarnął ją ból, urodziła chłopca.

⁸ Kto słyszał o czymś takim? Kto widział coś podobnego? Czy ziemia może urodzić w jednym dniu? Czy naród rodzi się od razu? Ale Syjon ledwie zaczął odczuwać bóle, a już urodził swoich synów.

⁹ Czyżbym ja, który otwieram łono, nie doprowadził do rodzenia? – mówi PAN. Czyżbym ja, który doprowadzam do rodzenia, zamknął łono? – mówi twój Bóg.

¹⁰ Weselcie się z Jerozolimą i radujcie się z nią wszyscy, którzy ją miłujecie. Cieszcie się z nią wielcy wszyscy, którzy nad nią płaczą;

¹¹ Abyssać do syta z piersi jej pociech; abyście ssali i rozkoszowali się pełnią jej chwały.

¹² Tak bowiem mówi PAN: Oto skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów jak strumień wezbrany. Wtedy będziecie ssać, będziecie noszeni na rękach i pieszczeni na kolanach.

¹³ Jak tego, którego pociesza matka, tak ja was będę pocieszał; i tak w Jerozolimie doznacie pociechy.

¹⁴ Ujrzyście to i rozraduje się wasze serce, a wasze kości zakwitną jak trawa. I będzie rozpoznana ręka PANA wobec jego sług, a jego gniew – wobec jego wrogów.

¹⁵ Oto bowiem PAN przyjdzie w ogniu, a jego rydwany będą jak wicher, by wylać zapalczywość swego gniewu i *ukazać* swoją grozę w płomieniu ognia;

¹⁶ Gdyż PAN będzie sądził ogniem i mieczem wszelkie ciało, a wielu będzie pobitych przez PANA.

¹⁷ I ci, którzy się uświęcają i oczyszczają w środku ogrodów, jeden za drugim, którzy jedzą mięso wieprzowe oraz inną obrzydliwość, a także myszy, wszyscy razem zginą – mówi PAN.

¹⁸ Ja znam bowiem ich uczynki i myśli. I przyjdzie czas, że zgromadzę wszystkie narody i języki, a one przyjdą i ujrzą moją chwałę.

¹⁹ I ustanowię wśród nich znak i wysłę ocalałych spośród nich do narodów do Tarszisz, Pul i Lud, a tych, którzy naciągają łuk – do Tubala i Jawan, do wysp dalekich, które nic o mnie nie słyszały i nie widziały mojej chwały; i będą głosić moją chwałę wśród narodów.

²⁰ I przyprowadzą wszystkich waszych braci jako dar dla PANA ze wszystkich narodów, na koniach, na rydwanach, w lektykach, na mułach i na wielbłądach, na moją świętą górę, do Jerozolimy, mówi PAN, tak jak synowie Izraela przynoszą dar w czystym naczyniu do domu PANA.

²¹ I z nich także wezmę sobie kapłanów i Lewitów, mówi PAN.

²² Jak bowiem to nowe niebo i ta nowa ziemia, które ja uczynię, będą trwać przede mną, mówi PAN, tak będzie trwać wasze potomstwo i wasze imię.

²³ I stanie się tak, że od nowiu do nowiu księżyca i od szabatu do szabatu przychodzić będzie wszelkie ciało, aby oddać pokłon przede mną, mówi PAN.

²⁴ I gdy wyjdą, zobaczą trupy ludzi, którzy wystąpili przeciwko mnie. Ich robak bowiem nie zdechnie i ich ogień nie zgaśnie, i będą obrzydliwością dla wszelkiego ciała.

Jeremiasza

1 Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z *rodu* kapłanów, którzy *byli* w Anatot, w ziemi Beniamina;

² Do którego doszło słowo PANA za dni Jozjasza, syna Amona, króla Judy, w trzynastym roku jego panowania.

³ Doszło także za dni Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, aż do końca jedenastego roku Sedekiasza, syna Jozjasza, króla Judy, aż do uprowadzenia do niewoli *mieszkańców* Jerozolimy w piątym miesiącu;

⁴ Doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁵ Zanim ukształtowałem cię w łonie, znałem cię, zanim wyszedłeś z łona, uświęciłem cię i ustanowiłem prorokiem dla narodów.

⁶ Wtedy powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto nie umiem mówić, bo jestem dzieckiem.

⁷ Ale PAN powiedział do mnie: Nie mów: Jestem dzieckiem. Pójdiesz bowiem, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek ci rozkażę.

⁸ Nie bój się ich twarzy, bo ja *jestem* z tobą, aby cię wybawić, mówi PAN.

⁹ Wtedy PAN wyciągnął swoją rękę i dotknął moich ust. I powiedział do mnie PAN: Oto wkładam moje słowa do twoich ust.

¹⁰ Patrz, dziś ustanawiam cię nad narodami i królestwami, abys wykorzeniał, burzył, wytracał i niszczył, byś budował i sadił.

¹¹ Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące: Co widzisz, Jeremiaszu? I odpowiedziałem: Widzę gałązkę migdałowca.

¹² I PAN powiedział do mnie: Dobrze widzisz. Ja bowiem przyspieszam swoje słowo, aby je wykonać.

¹³ Ponownie doszło do mnie słowo PANA mówiące: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę wrzący kocioł, a jego przednia strona *skierowana jest* ku północy.

¹⁴ I PAN powiedział do mnie: Od północy spadnie nieszczęście na wszystkich mieszkańców tej ziemi;

¹⁵ Bo oto zwołam wszystkie rody z królestw północnych, mówi PAN, i przyjdą, a każdy z nich ustawi swój tron u wejścia do bram Jerozolimy, przeciw wszystkim jej murom i przeciw miastom Judy.

¹⁶ I ogłoszę przeciwko nim moje sądy za całą ich niegodziwość: *przeciwko* tym, którzy mnie opuścili, palili kadzidło innym bogom i oddali pokłon dzieciom swoich rąk.

¹⁷ Dlatego ty przepasz swoje biodra, wstań i mów do nich wszystko, co ci nakazuję. Nie bój się ich twarzy, bym cię nie napełnił łękiem przed nimi.

¹⁸ Oto bowiem ustanawiam cię dziś miastem obronnym, żelazną kolumną i murem spiżowym przeciwko całej tej ziemi, przeciwko królom Judy, ich książętom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi.

¹⁹ I będę walczyć przeciwko tobie, ale cię nie przemogą, bo ja jestem z tobą, mówi PAN, aby cię wybawić.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

2 ² Idź i wołaj do uszu Jerozolimy tymi słowy: Tak mówi PAN: Wspominam cię, życzliwość twojej młodości i miłość twojego narzeczeństwa, gdy chodziłaś za mną na pustyni, w ziemi nieobsiewanej.

³ Izrael *był* świętością dla PANA i pierwocinami jego plonu. Wszyscy, którzy go pożerali, ściągali na siebie winę, spadało na nich nieszczęście, mówi PAN.

⁴ Słuchajcie słowa PANA, domu Jakuba, i wszystkie rody domu Izraela!

⁵ Tak mówi PAN: Jaką nieprawość znaleźli we mnie wasi ojcowie, że oddalili się ode mnie, poszli za marnością i stali się próżni?

⁶ I nie pytali: Gdzie *jest* PAN, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu, który nas prowadził przez pustkowia, przez ziemię pustą i pełną rozpadlin, przez ziemię suszy i cienia śmierci, przez ziemię, po której nikt nie chodził i gdzie żaden człowiek nie mieszkał?

⁷ Ja was wprowadziłem do ziemi obfitej, abyście spożywali jej owoce i dobra, lecz gdy weszliście, splugawiliście moją ziemię i moje dziedzictwo uczyniliście obrzydliwością.

⁸ Kapłani nie pytali: Gdzie *jest* PAN? Ci, którzy zajmowali się prawem, nie poznali mnie. Pasterze odstąpili ode mnie i prorocy prorokowali przez Baala, i chodzili za bezużytecznymi rzeczami.

⁹ Dlatego będę wiodł spór z wami, mówi PAN, i z synami waszych synów będę się spierać.

¹⁰ Przejdźcie bowiem na wyspy Kittim i zobaczcie; pošlijcie do Kedaru i rozważcie dokładnie, przypatrzcie się, czy zdarzyło się coś podobnego:

¹¹ Czy *jakiś* naród zmienił *swoich* bogów, choć ci nie są bogami? Ale mój lud zamienił swoją chwałę na to, co jest nieużyteczne.

¹² Zdumiejcie się nad tym, niebiosie, ulękniście i bardzo się zatrwóźcie, mówi PAN;

¹³ Bo mój lud popełnił podwójne zło: opuścił mnie, źródło żywych wód, i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody.

¹⁴ Czy Izrael *jest* sługą lub *niewolnikiem* z urodzenia? Czemu więc stał się łupem?

¹⁵ Lwiała ryczą na niego i wydają swój głos, i zamieniają jego ziemię w pustynię; jego miasta są spalone, pozbawione mieszkańców.

¹⁶ Ponadto synowie Nof i Tachpanes starli czubek twojej głowy.

¹⁷ Czy nie sprawiłeś tego sam sobie, opuszczając PANA, swego Boga, kiedy prowadził cię drogą?

¹⁸ A teraz, po co ci drogi Egiptu – by pić wodę z Nilu? Albo po co ci drogi Asyrii – by pić wodę z jej rzeki?

¹⁹ Twoja niegodziwość ukarze cię i twoje odstępstwo cię skarci. Dlatego poznaj i zobacz, że rzeczą złą i gorzką jest to, że opuściłeś PANA, swego Boga, i że nie ma w tobie mojej bojaźni, mówi Pan, BÓG zastępów.

²⁰ Dawno bowiem złamałem twoje jarzmo i rozerwałem twoje więzy, i mówiłaś: Nie będę służyła *bożkom*; a przecież tułałaś się na każdym wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem jak nierządnicą!

²¹ A ja cię zasadziłem *jako* wyborną winorośl, nasienie zupełnie prawdziwe. Jakże więc zmieniłaś mi się w zwyrodniałe pędy dzikiej winorośli?

²² Bo choćbyś mocno się obmyła, i saletrą, i mydłem, to *jednak* twoja nieprawość pozostanie widoczna przede mną, mówi Pan BÓG.

²³ Jak możesz mówić: Nie jestem splugawiona, za Baalami nie chodziłam? Spójrz na swą drogę w tej dolinie, zobacz, co uczyniłaś, chyba wielbłądzico wiktająca swoje drogi;

²⁴ Dzika oślisko, przywykła do pustyni, która łąpczywie chwyta powietrze w swej namiętności. Któż powstrzyma jej żądzę? Wszyscy, którzy jej szukają, nie będą się trudzić, znajdą ją w jej miesiącu.

²⁵ Uważaj na swoją nogę, aby nie była bosa, i swoje gardło – by nie pragnęło. Lecz ty mówisz: Na próżno; nie uczynię tego, bo rozkochałam się w obcych i pójdę za nimi.

²⁶ Jak złodziej wstydzi się, kiedy go schwytają, tak wstydzi się dom Izraela, jego królowie i książęta, jego kapłani i prorocy;

²⁷ Którzy mówią do drewna: Ty jesteś moim ojcem, a do kamienia: Ty mnie zrodziłeś. Obrócili się bowiem do mnie plecami, a nie twarzą. Ale w czasie swojej niedoli powiedzą: Powstań i wybaw nas!

²⁸ A gdzie są twoi bogowie, których sobie uczyniłaś? Niech powstaną, jeśli cię mogą wybawić w czasie twojej niedoli, bo ile twoich miast, tyle jest twoich bogów, judo!

²⁹ Czemu chcecie się ze mną spierać? Wy wszyscy odstąpiliście ode mnie, mówi PAN.

³⁰ Na próżno biłem waszych synów, nie przyjęli pouczenia. Wasz własny miecz pożarł waszych proroków, jak niszczący lew.

³¹ Pokolenie, rozważaj słowa PANA. Czy byłem pustynią dla Izraela albo ziemią ciemności? Czemu mój lud mówi: My panujemy, już nie przyjdziemy do ciebie?

³² Czy panna zapomina o swoich ozdobach albo oblubienica o swoich klejnotach? Ale mój lud zapomniał o mnie od dni niezliczonych.

³³ Czemu przyozdabiasz swoją drogę w poszukiwaniu miłości? Przecież nauczyłaś inne nierządnic swoje złych dróg.

³⁴ Ponadto na brzegach twoich *szat* znajduje się krew dusz ubogich i niewinnych. Nie znalazłem tego z trudnością, lecz widać na wszystkich twoich *brzegach*.

³⁵ Lecz mówisz: Ponieważ jestem niewinna, na pewno jego gniew odwróci się ode mnie. Oto będę cię sądził za to, że mówisz: Nie zgrzeszyłam.

³⁶ Czemu tak ganiaasz, zmieniając swoje drogi? Będziesz pohańbiona przez Egipt, jak byłaś pohańbiona przez Asyrię.

³⁷ I stamtąd wyjdiesz z rękami na głowie, bo PAN odrzucił tych, którym zaufałaś, a nie powiedzie ci się z nimi.

3 Jest powiedziane: Jeśli mąż oddali swoją żonę, a ona odejdzie od niego i stanie się *zoną* innego – czy on jeszcze do niej wróci? Czy ta ziemia nie byłaby wielce splugawiona? Ale ty uprawiałaś nierząd z wieloma kochankami. Powróć jednak do mnie, mówi PAN.

² Podnieś swoje oczy na wyżyny i sprawdź, czy jest miejsce, gdzie nie uprawiałaś nierządu. Przy drogach siadałaś dla nich, jak Arab na pustyni, i splugawiałaś ziemię swoim nierządem i swą niegodziwością.

³ I dlatego deszcze jesienne zostały wstrzymane, i nie było deszczu wiosennego, lecz nadal masz czoło nierządnicy i nie chcesz się wstydzić.

⁴ Czy teraz nie będziesz wołać do mnie: Mój ojczel! Ty jesteś wodzem mojej młodości?

⁵ Czy *Bóg* będzie się gniewał na wieki? Czy zachowa *gniew* na zawsze? *Tak* oto mówiłaś i czyniłaś zło, ile *tylko* mogłaś.

⁶ Wtedy PAN powiedział do mnie za dni króla Jozasza: Czy widziałeś, co uczyniła odstępczyni Izrael? Chodziła na każdą wysoką górę i pod każde zielone drzewo i tam uprawiała nierząd.

⁷ I powiedziałem po tym wszystkim, co uczyniła: Powróć do mnie. Lecz nie powróciła. A widziała to jej zdradliwa siostra Juda.

⁸ I widziałem, gdy z powodu nierządu odstępczyni Izrael oddaliłem ją i dałem jej list rozwodowy, jednak jej zdradliwa siostra Juda nie ulękła się, lecz poszła i również uprawiała nierząd.

⁹ I przez swój haniebny nierząd zbecześciła ziemię, i cudzołożyła z kamieniem i drewnem.

¹⁰ Mimo tego wszystkiego jej zdradliwa siostra Juda nie powróciła do mnie całym sercem, lecz pozornie, mówi PAN.

¹¹ Dlatego PAN powiedział do mnie: Odstępczyni Izrael okazała się sprawiedliwsza niż zdradliwa Juda.

¹² Idź i głoś te słowa ku północy, i mów: Wróć, odstępczyni Izrael, mówi PAN, a nie wybuchnie na was mój gniew. Ja bowiem jestem miłosierny, mówi PAN, i nie chowam *gniewu* na wieki.

¹³ Tylko uznaj swoją nieprawość, że odstąpiłaś od PANA, swego Boga, i biegałaś swoimi drogami do obcych pod każde zielone drzewo, a mojego głosu nie słuchaliście, mówi PAN.

¹⁴ Nawróćcie się, synowie odstępczy, mówi PAN, bo ja jestem waszym małżonkiem i przyjmę was po jednym z miasta i po dwóch z każdego rodu i zaprowadzę was do Syjonu;

¹⁵ I dam wam pasterzy według mego serca, i będą was paść umiejętnie i roztropnie.

¹⁶ A gdy się rozmnożycie i rozplenicie w tej ziemi w tych dniach, mówi PAN, już nie będą mówić: Arka przymierza PANA. Nikomu nie przyjdzie to na myśl. Nie wspomną o niej ani nie odwiedzą jej, ani już nie uczynią jej nową.

¹⁷ W tym czasie Jerozolima będzie nazwana tronem PANA, a wszystkie narody zgromadzą się u niej, u imienia PANA, w Jerozolimie, i już nie będą postępować według uporu swego złego serca.

¹⁸ W te dni dom Judy będzie chodził z domem Izraela i przybędą razem z ziemi północnej do ziemi, którą dałem w dziedzictwo waszym ojcom.

¹⁹ Ja zaś powiedziałem *sobie*: Jakże miałbym cię zaliczyć do synów i dać ci ziemię rozkoszną, piękne dziedzictwo zastępów narodów? Chyba że będziesz do mnie wołał: Mój ojczel! I nie odwrócisz się ode mnie.

²⁰ Ponieważ *jak* żona sprzeniewierza się swemu mężowi, tak mi się sprzeniewierzyłeś, domu Izraela, mówi PAN.

²¹ Głos się rozlega na wyżynach, błagalny płacz synów Izraela, bo wypaczyli swe drogi i zapomnieli o PANU, swym Bogu.

²² Nawróćcie się, odstępczy synowie, a ulecę wasze odstępstwa. Oto przychodzimy do ciebie, bo ty jesteś PANEM, naszym Bogiem.

²³ Zaprawdę złudna jest *nadzieja* w pagórkach i mnóstwie gór. Zaprawdę w PANU, naszym Bogu, jest zbawienie Izraela.

²⁴ Od naszej młodości bowiem ta hańba pożerała pracę naszych ojców, ich trzody i stada, ich synów i córki.

²⁵ Leżymy w swojej hańbie i nasz wstyd nas przykrywa, bo grzeszyliśmy przeciwko PANU, swemu Bogu, my i nasi ojcowie, od swojej młodości aż do dziś, i nie usłuchaliśmy głosu PANA, naszego Boga.

4 Jeśli chcesz powrócić, Izraelu, mówi PAN, to wróć do mnie. A jeśli usuniesz swoje obrzydliwości sprzed mego oblicza, to już nie będziesz się tułał.

² I przysięgniesz: Jak żyje PAN w prawdzie, w sądzie i w sprawiedliwości. Wtedy narody będą sobie błogosławić w nim i w nim będą się chlubić.

³ Tak bowiem mówi PAN do mężczyzn z Judy i Jerozolimy: Przeorzcie swoje ugory, a nie siejcie między ciernie;

⁴ Obrzeźcie się dla PANA i usuńcie napletki waszych serc, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy, aby moja zapalczliwość nie wybuchła jak ogień i nie paliła się

tak, że nikt nie zdoła jej zgasić z powodu zła waszych uczynków.

⁵ Opowiadajcie w Judzie, ogłaszajcie w Jerozolimie i mówcie: Dmijcie w trąbę w *całej* ziemi; wołajcie, zgromadźcie się i mówcie: Zbierzcie się i wejdźmy do miast warownych.

⁶ Podnieście sztandar w kierunku Syjonu, uciekajcie, nie zastanawiajcie się. Sprowadzam bowiem nieszczęście od północy i wielkie zniszczenie.

⁷ Lew wyszedł ze swojej jaskini, niszczyciel narodów wyruszył, wyszedł ze swego miejsca, aby zamienić twoją ziemię w pustkowię, a twoje miasta zostaną zburzone i pozbawione mieszkańców.

⁸ Dlatego przepaszcie się worami, lamentujcie i zawódźcie, bo nie odwróciła się od nas zapalczliwość gniewu PANA.

⁹ I stanie się w owym dniu, mówi PAN, że zginie serce króla i serce książąt, a zdumieją się kapłani i prorocy dziwić się będą.

¹⁰ I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Naprawdę bardzo zawiodłeś ten lud i Jerozolimę, mówiąc: Będziecie mieć pokój! A tymczasem miecz przeniknął nas aż do duszy.

¹¹ W owym czasie będzie się mówić do tego ludu i do Jerozolimy: Gorący wiatr wyżynny z pustyni *idzie* prosto na mój lud, *lecz* nie po to, by go przewiać czy oczyścić.

¹² Wiatr silniejszy niż oni przyjdzie do mnie; teraz ja też wydam na nich wyrok.

¹³ Oto nadciągnie jak obłoki, a jego rydwany jak wicher, jego konie są szybsze niż orły. Biada nam, bo jesteśmy spustoszeni.

¹⁴ Obmyj z nieprawości swoje serce, Jerozolimo, abyś została wybawiona. Jak długo będą trwać w tobie twoje niegodziwe myśli?

¹⁵ Głos bowiem opowiada od strony Dan i z góry Efraim ogłasza klęskę.

¹⁶ Przypominajcie narodom: Oto ogłaszajcie Jerozolimie, że stróże nadciągają z dalekiej ziemi i wznoszą swój głos przeciwko miastom Judy.

¹⁷ Jak stróże pól otoczą ją dokoła, bo zbuntowała się przeciwko mnie, mówi PAN.

¹⁸ Twoja droga i twoje uczynki sprowadziły to na ciebie; twoja niegodziwość *sprawia*, że jest to gorzkie i że przenika aż do twego serca.

¹⁹ O moje wnętrze, moje wnętrze! Cierpię z boleści do samego serca! Trwoży się we mnie moje serce, nie mogę milczeć, bo usłyszałaś, moja duszo, głos trąby i okrzyk wojenny.

²⁰ Klęska za klęską ogłasza się, bo cała ziemia jest spustoszona. Nagle zniszczone zostały moje namioty, w okamgnieniu – moje zasłony.

²¹ Jak długo mam patrzeć na sztandar i słyszeć dźwięk trąby?

²² Bo mój lud jest głupi, nie zna mnie; to są dzieci niemądre i nierozumne. Są mądre w czynieniu zła, *lecz* dobrze czynić nie umieją.

²³ Spojrzałem na ziemię, a oto bezkształtna i pusta; na niebo, a nie było na nim światła.

²⁴ Spojrzałem na góry, a oto się trzęsły i wszystkie pagórki się chwiały.

²⁵ Spojrzałem, a oto nie było człowieka i wszelkie ptactwo niebieskie odleciało.

²⁶ Spojrzałem, a oto pole urodzajne stało się pustynią, a wszystkie jego miasta zostały zburzone przed PANEM i przez zapalczywość jego gniewu.

²⁷ Bo tak mówi PAN: Cała ziemia zostanie spustoszona, lecz całkowicie jej nie zniszczę.

²⁸ Nad tym ziemia będzie lamentować, a niebiosy w górze zaćmią się, gdyż powiedziałem i postanowiłem, a nie będę żałował ani nie odwrócę się od tego.

²⁹ Przed wrzawą jeźdźców i łuczników ucieknie całe miasto; wejdą w gęstwiny i wstąpią na skały. Wszystkie miasta będą opuszczone i nie będzie w nich żadnego mieszkańca.

³⁰ A ty, spustoszona, cóż uczynisz? Choćbyś się ubrała w szkarłat, choćbyś się przystroiła w złote ozdoby, choćbyś też przyozdobiła swoją twarz kolorem, na próżno się stroisz; *twoi* kochankowie pogardzą tobą, będą czyhać na twoje życie.

³¹ Słyszałem bowiem głos jakby rodzącej kobiety, udrękę jakby rodzącej po raz pierwszy, głos córki Syjonu, która lamentuje i wyciąga swe ręce, *mówiąc*: Biada mi teraz, bo moja dusza omdlewa z powodu morderców.

5 Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, wypatrujcie teraz i zobaczcie, szukajcie po jej ulicach, czy znajdziecie człowieka, kogoś, kto by wymierzał *sprawiedliwy sąd i szukał prawdy*, a przebaczę jej.

² Ale choć mówią: Jak żyje PAN, to *przecież* przysięgają fałszywie.

³ PANIE, czy twoje oczy nie są *zwrócone* ku prawdzie? Biłeś ich, ale oni nie czują bólu; obróciłeś ich wniwecz, *ale* nie chcą przyjąć pouczenia. Uczynili swe twarze twardszymi od skały, nie chcą się nawrócić.

⁴ Wtedy powiedziałem: Naprawdę oni są nędzni i głupio postępują. Nie znają bowiem drogi PANA ani sądu swego Boga.

⁵ Pójdę do wielkich i będę mówił do nich, bo oni znają drogę PANA i sąd swego Boga. Lecz oni również złamali jarzmo, zerwali więzy.

⁶ Dlatego zabije ich lew z lasu, wilk wieczorny wygubi ich, lampart będzie czyhać przy ich miastach. Ktokolwiek z nich wyjdzie, zostanie rozszarpany. Rozmnożyły się bowiem ich przestępstwa i wzmogły ich odstępstwa.

⁷ Dlaczego miałbym ci to przebaczyć? Twoi synowie opuścili mnie i przysięgają na tych, którzy nie są bogami. Jak tylko ich nakarmiłem, zaraz cudzołożyli i tłumnie zbierali się w domu nierządnic.

⁸ Gdy wstają rano, są jak konie wypasione, każdy z nich rzy do żony swego bliźniego.

⁹ Czyż za to nie powinienem ich nawiedzić? – mówi PAN. Czy nad takim narodem moja dusza ma się nie zemścić?

¹⁰ Wstąpcie na jej mury i niszcźcie, lecz nie niszcźcie doszczętnie. Usuńcie filary jej murów, gdyż nie są od PANA.

¹¹ Bo dom Izraela i dom Judy zupełnie mi się sprzeniewierzyły, mówi PAN.

¹² Zaparły się PANA i powiedziały: Nie tak, nie spadnie na nas nic złego, nie doznamy miecza ani głodu.

¹³ A prorocy przeminają z wiatrem, nie ma w nich żadnego słowa *Bożego*. Tak im się właśnie stanie.

¹⁴ Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów: Ponieważ tak mówiliście, oto uczynię moje słowa w twoich ustach ogniem, a ten lud drewnem i pożre ich.

¹⁵ Oto sprowadzę na was, domu Izraela, naród z daleka, mówi PAN. Naród mocny, naród starożytny, naród, którego języka nie znasz ani nie rozumiesz, co mówi.

¹⁶ Jego kołczan jest jak grób otwarty, wszyscy są wojownikami.

¹⁷ Pochłoną twój plon i twój chleb, pochłoną twoich synów i twoje córki. Pochłoną twoje trzody i stada, pochłoną twoją winorośl i twoje drzewa figowe, a twoje miasta warowne, w których pokładasz ufność, zniszczą mieczem.

¹⁸ Lecz w tych dniach, mówi PAN, nie zniszczę was doszczętnie.

¹⁹ Gdy bowiem powiecie: Za co PAN, nasz Bóg, uczynił nam to wszystko? Wtedy im odpowiesz: Jak wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom w swojej ziemi, tak będziecie służyć cudzoziemcom w nie swojej ziemi.

²⁰ Głoście to w domu Jakuba, a rozgłaszajcie to w Judzie, mówiąc:

²¹ Słuchaj tego teraz, ludu głupi i bezrozumny, wy, którzy macie oczy, a nie widzicie, którzy macie uszy, a nie słyszycie.

²² Czy mnie nie będziecie się bać? – mówi PAN. Czy nie będziecie się lękać mnie, który położyłem piasek jako granicę morza mocą wieczystej ustawy, a ono jej nie przekroczy. Choćby fale się burzyły, jednak nie przemogą; choćby huczały, jednak nie przeskoczą go.

²³ Ale ten lud ma serce krnąbrne i buntownicze; odstąpił *ode mnie* i odszedł.

²⁴ I nie powiedzieli w swoim sercu: Bójmy się PANA, naszego Boga, który daje deszcz jesienny i wiosenny w swoim czasie; *który* zapewnia nam ustalone tygodnie żniwa.

²⁵ *Ale* to wasze nieprawości to odwróciły, a wasze grzechy wstrzymały wam to dobro.

²⁶ Wśród mego ludu bowiem znajdują się niegodziwcy, *którzy* czyhają jak łowcy, rozciągają sieci, zastawiają sidła, łapią ludzi.

²⁷ Jak klatka pełna jest ptaków, tak ich domy pełne są zdrady. Dlatego stali się wielcy i bogaci.

²⁸ Otyli i rozjaśnili się, *innych* przewyższają swoją nieprawością. Nie sądzą sprawy, nawet sprawy sierot; jednak powodzi się im, chociaż nie bronią sprawy ubogiego.

²⁹ Czyż za to nie powinienem *ich* nawiedzić? – mówi PAN. Czy nad takim narodem moja dusza ma się nie mścić?

³⁰ Rzecz przedziwna i straszna dzieje się w tej ziemi:

³¹ Prorocy kłamliwie prorokują i kapłani panują przez ich ręce, a mój lud to kocha. Cóż uczynicie, kiedy nadejdzie koniec?

6 Synowie Beniamina, zgromadźcie się, by uciekać z Jerozolimy, zadmijcie w trąbę w Tekoa, wzniescie znak nad Bet-Kerem. Z północy bowiem nadchodzi nieszczęście i wielkie zniszczenie.

² Przyrównałem córkę Syjonu do pięknej, rozkosznej panny;

³ Do niej przyjdą pasterze wraz ze swymi trzodami; rozbiją naprzeciwko niej namioty dokoła, każdy będzie paść w swoim miejscu.

⁴ Ogłoszcie przeciwko niej wojnę, wstańcie, wyruszymy w południe. Biada nam, bo dzień się kończy, bo wydłużają się cienie wieczorne!

⁵ Wstańcie, wtargniemy w nocy i zburzmy jej pałace.

⁶ Tak bowiem mówi PAN zastępów: Narąbcie drzewa i usypcie wał przeciw Jerozolimie. Jest to miasto, które ma być ukarane; pośrodku niej *jest* całkowity ucisk.

⁷ Jak źródło wylewa swe wody, tak ona wylewa swoją niegodziwość. Słysząc w niej ucisk i spustoszenie, *mam* przed sobą nieustannie cierpienie i bicie.

⁸ Przyjmij upomnienie, Jerozolino, aby moja dusza nie odstępowała od ciebie, bym cię nie zamienił w pustkowię, ziemię bezludną.

⁹ Tak mówi PAN zastępów: Wyzbierają resztkę Izraela aż do grona, jak winorośl. Sięgaj swoją ręką do kosza, jak zbieracz.

¹⁰ Do kogo będę mówić i kogo ostrzegę, aby słyszeli? Oto ich uszy są nieobrzezane, tak że nie mogą słuchać. Oto słowo PANA uważają za hańbę i nie mają w nim upodobania.

¹¹ Dlatego jestem pełen zapalczywości PANA, zamęczam się, aby ją powstrzymać. Wyleję ją zarówno na dzieci na ulicy, *jak* i na gromadę młodzieńców, gdyż będą pojmani – mąż z żoną, starzec z podeszłym w wieku.

¹² Ich domy przypadną innym, także ich pola i żony, gdyż wyciągnę swoją rękę na mieszkańców tej ziemi, mówi PAN;

¹³ Gdyż od najmniejszego z nich aż do największego – wszyscy oddani są chciwości i od proroka aż do kapłana – wszyscy popełniają oszustwo.

¹⁴ I leczą rany córki mego ludu *tylko* powierzchownie, mówiąc: Pokój, pokój! Ale nie ma pokoju.

¹⁵ Czy zawstydzili się, że popełnili obrzydliwość? Bynajmniej, wcale nie wstydzili się ani nie potrafili rumienić. Dlatego upadną wśród tych, którzy mają upaść. W czasie gdy ich nawiedzę, upadną, mówi PAN.

¹⁶ Tak mówi PAN: Stańcie na drogach, spójrzcie i pytajcie o stare ścieżki, gdzie jest ta dobra droga – i

idźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy. Lecz powiedzieli: Nie pójdziemy.

¹⁷ I ustanowiłem nad wami stróżów, *mówiąc*: Słuchajcie głosu trąby! Wtedy powiedzieli: Nie będziemy słuchać.

¹⁸ Dlatego słuchajcie, narody; poznaj, o zgromadzenie, co się wśród nich dzieje.

¹⁹ Słuchaj, ziemio! Oto sprowadzę nieszczęście na ten lud – owoc jego myśli, gdyż nie słuchał moich słów ani mego prawa, ale je odrzucił.

²⁰ Na cóż mi kadzidło z Szeby i cynamon wonny i wyborny z dalekiej ziemi? Wasze całopalenia nie są *dla mnie* przyjemne i wasze ofiary nie podobają mi się.

²¹ Dlatego tak mówi PAN: Oto kładę przed tym ludem przeszkody, o które potykać się będą ojcowie wraz z synami; sąsiad i jego przyjaciel zginą.

²² Tak mówi PAN: Oto nadciągnie lud z ziemi północnej, wielki naród powstanie z krańców ziemi.

²³ Łuk i włócznię trzymają, są okrutni i bezlitośni.

Ich głos huczy jak morze i na koniach jeżdżą, gotowi jak jeden mąż do walki przeciwko tobie, o córko Syjonu!

²⁴ Gdy usłyszeliśmy wieść o nich, nasze ręce osłabły, ogarnęły nas trwoga i ból, jak u rodzącej.

²⁵ Nie wychodźcie na pole i nie idźcie po drodze, bo miecz wroga i strach dokoła.

²⁶ Córko mego ludu, przepasz się worem i tarzaj się w popiele. Urządź sobie żałobę *jak po* jedynaku, gorzką żałobę, bo nagle spadnie na nas niszczyciel.

²⁷ Ustanowiłem cię basztą i wieżą wśród mego ludu, abyś poznał i zbadał jego drogi.

²⁸ Wszyscy są ogromnie krnąbrni, postępują jak oszczercy. *Są jak* miedź i żelazo; wszyscy są skażeni.

²⁹ Miech uległ zużyciu, ołów od ognia niszczeje; na próżno przetapia *go* hutnik, bo źli nie zostali oddaleni.

³⁰ Będą nazwani srebrem odrzuconym, bo PAN ich odrzucił.

7 Słowo, które doszło od PANA do Jeremiasza, mówiące:

² Stań w bramie domu PANA i głoś tam to słowo, i mów: Słuchajcie słowa PANA, wy wszyscy z Judy, którzy wchodzicie do tych bram, aby oddać PANU pokłon.

³ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie swoje drogi i czyny, a sprawię, że będziecie mieszkać w tym miejscu.

⁴ Nie pokładajcie swojej nadziei w słowach kłamliwych, mówiąc: Świątynia PANA, Świątynia PANA, to jest Świątynia PANA!

⁵ Ale jeśli naprawdę poprawiacie swoje drogi i czyny, jeśli będziecie sprawiedliwie sprawować sąd pomiędzy człowiekiem a jego bliźnim;

⁶ Jeśli nie będziecie uciskać przybysza, sieroty i wdowy, nie rozlejecie krwi niewinnej w tym miejscu i za innymi bogami nie pójdziecie na swoje nieszczęście;

⁷ Wtedy sprawię, że będziecie mieszkać w tym miejscu, w ziemi, którą dałem waszym ojcom na wieki wieków.

⁸ Oto pokładacie swoją nadzieję w słowach kłamliwych, które nie pomogą.

⁹ Czy będziecie kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, iść za innymi bogami, których nie znacie;

¹⁰ A potem – przychodzić i stawać przede mną w tym domu, który nazwany jest moim imieniem, i mówić: Zostaliśmy wybawieni, aby popełniać te wszystkie obrzydliwości?

¹¹ Czy ten dom, który jest nazwany moim imieniem, jest w waszych oczach jaskinią zbójców? Oto ja to widzę, mówi PAN.

¹² Ale idźcie teraz do mojego miejsca, które było w Szilo, gdzie kiedyś ustanowiłem przybytek dla mego imienia, i zobaczcie, co z nim zrobiłem ze względu na niegodziwość mego ludu Izraela.

¹³ A teraz, ponieważ popełniliście te wszystkie czyny, mówi PAN, a ja nieustannie mówiłem do was z wczesnym wstawaniem, a wy nie słuchaliście; wołałem do was, a nie odpowiadaliście;

¹⁴ Uczynię temu domowi, który jest nazwany moim imieniem, w którym wy pokładacie ufność, oraz temu miejscu, które dałem wam i waszym ojcom, jak uczyniłem Szilo.

¹⁵ I odrzucę was sprzed swego oblicza, jak odrzuciłem waszych braci – całe potomstwo Efraima.

¹⁶ Ty więc nie módl się o ten lud i nie zanoś za niego ani wołania, ani modlitwy i nie nalegaj na mnie, bo cię nie wysłucham.

¹⁷ Czyż sam nie widzisz, co robią w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy?

¹⁸ Synowie zbierają drwa, ojcowie rozniecają ogień, a *ich* żony ugniatają ciasto, aby robić placki dla królowej niebios i wylewać ofiary z płynów innym bogom, aby mnie do gniewu pobudzać.

¹⁹ Czy to *jest* przeciwko mnie, że *mnie* do gniewu pobudzają? – mówi PAN. Czy nie raczej przeciwko nim, ku ich własnemu pohańbieniu?

²⁰ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto mój gniew i moja zapalczywość zostaną wylane na to miejsce, na ludzi i na zwierzęta, na drzewa polne i na owoce ziemi; rozpalą się i nie zgasną.

²¹ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Dodajcie swoje całopalenia do swoich ofiar i jedzcie mięso.

²² Bo nie mówiłem waszym ojcom ani niczego im nie nakazałem o całopaleniach i ofiarach w dniu, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu;

²³ Ale to *jedno* im nakazałem, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem; idźcie każdą drogą, którą wam nakazałem, aby się wam dobrze działo.

²⁴ Lecz oni nie posłuchali ani nie nakłonili swego ucha, ale szli za radą i według uporu swego złego serca. I odwrócili się plecami, a nie twarzą.

²⁵ Od dnia, kiedy wasi ojcowie wyszli z ziemi Egiptu, aż do dziś, posyłałem do was wszystkie moje sługi, proroków z wczesnym wstawaniem i przesłaniem.

²⁶ Oni jednak nie słuchali mnie i nie nakłonili swego ucha, ale zatwardzili swój kark i gorzej czynili niż ich ojcowie.

²⁷ Będziesz im mówił wszystkie te słowa, ale cię nie usłuchają; będziesz wołać do nich, ale nie odpowiedzą ci.

²⁸ Dlatego mów do nich: To jest naród, który nie słucha głosu PANA, swego Boga, ani nie przyjmuje pouczenia. Zginęła prawda, została starta z ich ust.

²⁹ Ostrzyż swoje włosy, *Jerozolimo*, i odrzuć je, podnieś lament na wyżynach, bo PAN odrzucił i opuścił to pokolenie, na które bardzo się gniewa.

³⁰ Synowie Judy bowiem czynili zło przed moimi oczami, mówi PAN; ustawili swoje obrzydliwości w tym domu, który jest nazwany moim imieniem, aby go zbezczęścić.

³¹ Ponadto zbudowali wyżyny Tofet, która jest w dolinie syna Hinnom, aby palić swoich synów i swoje córki w ogniu, czego nie nakazałem i co nie przyszło mi nawet na myśl.

³² Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, gdy to już nie będzie nazywać się Tofet ani Doliną Syna Hinnom, lecz Doliną Rzezi; i będą grzebać *zmarłych* w Tofet, *bo* nie będzie *innego* miejsca.

³³ I trupy tego ludu będą pokarmem dla ptactwa na niebie i zwierząt na ziemi, a nikt ich nie spłoszy.

³⁴ I sprawię, że w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy ustanie głos radości, głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, bo ziemia zostanie spustoszona.

8 W tym czasie, mówi PAN, wydobędą z ich grobów kości królów Judy, kości ich książąt, kości kapłanów, kości proroków i kości mieszkańców Jerozolimy;

² I rozrzuca je przed słońcem, przed księżycem i przed całym zastępem nieba, które oni kochali, którym służyli, za którymi szli, których szukali i którym oddawali pokłon. Nie będą zebrane ani pogrzebane, *lecz* staną się nawozem na powierzchni ziemi.

³ I cała reszta ocalałych z tego przewrotnego rodu będzie wybierać *raczej* śmierć niż życie we wszystkich miejscach, gdzie zostali, kiedy ich wygnałem, mówi PAN zastępów.

⁴ Dlatego powiesz do nich: Tak mówi PAN: Czy nie powstaje ten, który upadł? Czy nie zawraca ten, który zbłądził?

⁵ Czemu więc odwrócił się ten lud Jerozolimy wiecznym odstępstwem? Trzymają się kłamstwa, nie chcą wrócić.

⁶ Uważałem i słyszałem: nie mówią właściwie, nikt nie żałuje swej niegodziwości, mówiąc: Cóż uczyniłem? Każdy biegnie swoją drogą, jak koń pędzący do bitwy.

⁷ Nawet bocian na niebiosach zna swoje ustalone pory; synogarlica, żuraw i jaskółka przestrzegają

czasu swego przylotu. Lecz mój lud nie zna sądu PANA.

⁸ Jakże możecie mówić: My jesteśmy mądrzy, a prawo PANA jest przy nas? Oto zaprawdę na próżno uczynił je; daremne jest pióro pisarzy.

⁹ Mędrzy się zawstydzili. Są przestraszeni i pojmani. Oto odrzucają słowo PANA, jaką więc mają mądrość?

¹⁰ Dlatego ich żony dam innym, ich pola tym, którzy ich zdobędą, bo od najmniejszego aż do największego – wszyscy są oddani chciwości, od proroka aż do kapłana – wszyscy działają podstępnie.

¹¹ I leczą rany córki mego ludu *tylko* powierzchownie, mówiąc: Pokój, pokój! Ale nie ma pokoju.

¹² Czy zawstydzili się, że popełnili obrzydliwość? Bynajmniej, wcale się nie zawstydzili ani nie potrafili rumienić. Dlatego upadną wśród tych, co mają upaść. W czasie gdy ich nawiedzę, upadną, mówi PAN.

¹³ Doszczętnie ich wykorzenie, mówi PAN. Nie będzie winogron na winorośli ani żadnych fig na drzewie figowym, nawet liść opadnie, a to, co im dałem, zostanie im zabrane.

¹⁴ Czemu *tu* siedzimy? Zbierzcie się, wejdźmy do miast warownych i tam będziemy milczeć. PAN bowiem, nasz Bóg, każe nam milczeć i daje nam do picia wodę żółci, gdyż zgrzeszyliśmy przeciwko PANU.

¹⁵ Oczekiwaliśmy pokoju, ale nic dobrego *nie przyszło*; czasu uzdrowienia – a oto strach.

¹⁶ Od Dan słychać parskanie jego koni, na odgłos rżenia jego mocarzy zadrżała cała ziemia. Naciągają, aby pożreć ziemię i wszystko, co jest na niej, miasto i jego mieszkańców.

¹⁷ Oto bowiem pošlę na was najbardziej jadowite węże, których nie można zaklinać, i będą was kąsać, mówi PAN.

¹⁸ Moje serce, które miało mnie posilać w smutku, mdleje we mnie.

¹⁹ Oto głos krzyku córki mego ludu z dalekiej ziemi: Czy nie ma PANA na Syjonie? Czy nie ma na nim jego króla? Czemu pobudzili mnie do gniewu swoimi bożkami i obcymi próżnościami? – *odpowiada PAN.*

²⁰ Przeminięło żniwo, skończyło się lato, a my nie jesteśmy wybawieni.

²¹ Z powodu rany córki mojego ludu jestem ranny, pogrążony w żałobie, ogarnęło mnie przerażenie.

²² Czy nie ma balsamu w Gileadzie? Czy nie ma tam lekarza? Czemu więc nie jest uleczona córka mojego ludu?

9 Oby moja głowa była wodą, a moje oczy źródłem łez, abym dniem i nocą opłakiwał pomordowanych córki mego ludu!

² Obym miał na pustyni schronisko dla podróżnych, abym mógł opuścić swój lud i oddalić się od nich! Wszyscy bowiem są cudzołożnikami, zgrają zdrajców;

³ I *jak* łuk napinają swój język do kłamstwa. Nie wzmocnili się prawdą na ziemi, bo od zła do zła przechodzą, a mnie nie znają, mówi PAN.

⁴ Niech się każdy strzeże swego bliźniego, a bratu nie ufa, bo każdy brat oszukuje podstępnie i każdy bliźni postępuje jak oszczerca.

⁵ Każdy też oszukuje swego bliźniego i nie mówi prawdy. Przyuczyli swój język do mówienia kłamstwa, męczą się, aby popełnić nieprawość.

⁶ Twoje mieszkanie jest pośród ludu podstępnego; z powodu podstępu nie chcą mnie poznać, mówi PAN.

⁷ Dlatego tak mówi PAN zastępów: Oto przetopię ich i wypróbuję; jak bowiem mam postąpić z córką mego ludu?

⁸ Ich język *jest* śmiercionośną strzałą, wypowiada oszustwa. *Jeden* mówi ustami o pokoju ze swym przyjacielem, ale w sercu zastawia *na niego* sidła.

⁹ Czyż za to nie *powinienem* ich nawiedzić? – mówi PAN. Czyż nad takim narodem moja dusza nie powinna się zemścić?

¹⁰ Z powodu tych gór podniosę płacz i lament, z powodu pastwisk na pustkowiu – pieśń żałobną. Są bowiem spalone tak, że nikt tamtędy nie przechodzi ani odgłosu bydła nie słychać; ptactwo niebieskie i zwierzęta rozbiegły się i odeszły.

¹¹ I zamienię Jerozolimę w gruzy, w legowisko smoków, a miasta Judy – w pustkowie, *zostaną* bez mieszkańca.

¹² Któż jest tak mądry, aby *mógł* to zrozumieć? A do kogo mówiły usta PANA, aby *mógł* ogłosić, dlaczego ziemia ginie i jest spalona jak pustynia, tak że przez nią nikt nie przechodzi?

¹³ PAN bowiem mówi: Dlatego że porzucili moje prawo, które im przedłożyłem, a nie słuchali mojego głosu ani nie szli za nim;

¹⁴ Ale postępowali według uporu swego serca i *szli* za Baalami, jak ich nauczyl ich ojcowie;

¹⁵ Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto nakarmię ich, ten lud, piołunem i napoję ich wodą żółci.

¹⁶ Rozproszę ich między narodami, których nie znali oni ani ich ojcowie, i pošlę za nimi miecz, aż ich doszczętnie wytracę.

¹⁷ Tak mówi PAN zastępów: Zastanówcie się i wezwijcie płaczki, i niech przyjdą; pošlijcie po te, które są wyćwiczone w tym, i niech przyjdą.

¹⁸ Niech się pospieszą, niech podniosą nad nami lament, aby łzami spływały nam oczy i powieki ociekały wodą.

¹⁹ Głos lamentu bowiem słychać z Syjonu: Jakże jesteśmy spustoszeni! Jesteśmy bardzo zawstydzeni, bo opuściliśmy ziemię, zburzono nasze mieszkania.

²⁰ Słuchajcie więc, kobiety, słowa PANA, niech wasze ucho przyjmie wyrok jego ust, abyście uczyły wasze córki lamentu, a jedna drugą – pieśni żałobnej.

²¹ Śmierć bowiem wtargnęła przez nasze okna, weszła do naszych pałaców, aby wytracić dzieci na rynku i młodzieńców na ulicach.

²² Mów: Tak mówi PAN: Nawet trupy ludzkie padną jak gnój na polu i jak snopy za żniwiarzem, a nikt ich nie zbierze.

²³ Tak mówi PAN: Niech się nie chlubi mądry swoją mądrością, niech się nie chlubi mocarz swoją siłą i niech się nie chlubi bogaty swoim bogactwem;

²⁴ Ale kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że rozumie i zna mnie, *wie*, że ja *jestem* PAN, który okazuje miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi. To bowiem *mi* się podoba, mówi PAN.

²⁵ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których nawiedzę każdego obrzezanego i nieobrzezanego;

²⁶ Egipt, Judę, Edom, Ammonitów, Moabitów i wszystkich, którzy są w najdalszych zakątkach i mieszkają na pustyni. Wszystkie te narody bowiem są nieobrzezane, a cały dom Izraela ma nieobrzezane serce.

10 Słuchajcie słowa, które PAN mówi do was, domu Izraela!

² Tak mówi PAN: Nie uczcie się drogi pogan i nie bójcie się znaków na niebie, bo to poganie ich się boją.

³ Zwyczaje tych narodów są bowiem marnością, gdyż drzewo ścinają w lesie siekierą, dzieło rąk rzemieślnika;

⁴ Przyozdabiają je srebrem i złotem, przytwierdzają je gwoździami i młotkiem, aby się nie chwiało.

⁵ Stoją prosto jak palma, ale nie mówią. Trzeba je nosić, bo nie mogą chodzić. Nie bójcie się ich, bo nie mogą czynić nic złego ani nic dobrego.

⁶ Nie ma nikogo jak ty, PANIE! Ty jesteś wielki i wielkie jest w mocy twoje imię.

⁷ Któż by się ciebie nie bał, Królu narodów? Tobie bowiem to się należy, ponieważ pośród wszystkich mędrców narodów i we wszystkich ich królestwach nie ma nikogo jak ty.

⁸ Wszyscy razem są głupi i nierozumni; czerpanie nauki z drewna to całkowita marność.

⁹ Srebro sklepane, przywiezione z Tarsisz, a złoto z Ufas – dzieło rzemieślnika i rąk złotnika. Ich szaty z błękitu i purpury, wszystko to jest dziełem uzdolnionych rzemieślników.

¹⁰ Ale PAN jest prawdziwym Bogiem, jest Bogiem żywym i królem wiecznym. Od jego gniewu drży ziemia, a narody nie mogą znieść jego oburzenia.

¹¹ Tak więc im powiecie: Ci bogowie, którzy nie stworzyli nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod nieba.

¹² On uczynił ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg świata swoją mądrością i swoją roztropnością rozpostarł niebiosa.

¹³ Gdy on wydaje głos, huczą wody w niebiosach, on sprawia, że chmury wznoszą się z krańców ziemi; czyni błyskawice z deszczem i wyprowadza wiatr ze swoich skarbców.

¹⁴ Każdy człowiek jest głupcem i nie wie, że każdy złotnik jest okryty hańbą z powodu posągu, bo jego odlany posąg jest fałszem i nie ma w nich ducha.

¹⁵ Są marnością i dziełem błędów; w czasie swego nawiedzenia giną.

¹⁶ Nie takim jak one jest dział Jakuba, bo on jest Stwórcą wszystkiego, a Izrael jest szczepem jego dziedzictwa. PAN zastępów – to jego imię.

¹⁷ Pozbieraj z ziemi swoje towary, ty, która mieszkasz w miejscu warownym.

¹⁸ Tak bowiem mówi PAN: Oto ja tym razem *jak* z procy cisnę w mieszkańców tej ziemi i udręcę ich, aby tego doznali.

¹⁹ Biada mi z powodu mego zniszczenia, moja rana jest bolesna, ale mówiłem: Właśnie to jest moje cierpienie, muszę je znieść.

²⁰ Mój namiot został zburzony i wszystkie moje powrozy są zerwane. Moi synowie odeszli ode mnie i nie ma ich. Nie ma już nikogo, kto by rozbił mój namiot i rozciągnął moje zasłony.

²¹ Pasterze bowiem stali się głupi i nie szukali PANA. Dlatego im się nie powiedzie, a cała ich trzoda zostanie rozproszona.

²² Oto nadchodzi wieść i wielka wrzawa z ziemi północnej, aby miasta Judy zamienić w pustkowię i w siedlisko smoków.

²³ Wiem, PANIE, że droga człowieka nie zależy od niego ani nie *leży w mocy* człowieka kierować swoimi krokami, gdy chodzi.

²⁴ Karć mnie, PANIE, ale według słusznej miary, nie w swym gniewie, abyś mnie nie zniszczył.

²⁵ Wylej swoją zapalczywość na te narody, które cię nie znają, i na rody, które nie wzywają twego imienia. Pochłonęły bowiem Jakuba i pożarły go, strawiły go, a jego mieszkanie zamieniły w pustkowię.

11 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:

² Słuchajcie słów tego przymierza i mówcie do mężczyzn Judy i do mieszkańców Jerozolimy;

³ Powiedz do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Przeklęty ten człowiek, który nie posłucha słów tego przymierza;

⁴ Które nakazałem waszym ojcom w dniu, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, z pieca do topienia żelaza, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu i czyńcie to wszystko, co wam nakazuję; i będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem;

⁵ Abych mógł wypełnić przysięgę, którą złożyłem waszym ojcom, że dam im ziemię opływającą mlekiem i miodem, jak to jest dzisiaj. A ja odpowiedziałem: Amen, PANIE!

⁶ I PAN powiedział do mnie: Głoś wszystkie te słowa w miastach Judy i po ulicach Jerozolimy, mówiąc: Słuchajcie słów tego przymierza i wypełniajcie je.

⁷ Usilnie bowiem ostrzegałem waszych ojców od dnia, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, aż do dziś, z wczesnym wstawaniem i ostrzeganiem, mówiąc: Słuchajcie mego głosu.

⁸ Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, ale każdy postępował według uporu swego złego serca. Dlatego sprowadziłem na nich wszystkie słowa tego przymierza, które nakazałem im wypełniać, a nie wypełnili.

⁹ I PAN powiedział do mnie: Znalazł się spiszek wśród mężczyzn Judy i mieszkańców Jerozolimy.

¹⁰ Wrócili do nieprawości swoich przodków, którzy nie chcieli słuchać moich słów; poszli i oni za innymi bogami, aby im służyć. Dom Izraela i dom Judy zламаły moje przymierze, które zawarłem z ich ojcami.

¹¹ Dlatego tak mówi PAN: Oto sprowadzę na nich nieszczęście, z którego nie będą mogli się wydostać; a choćby wołali do mnie, nie wysłucham ich.

¹² I pójdą miasta Judy i mieszkańcy Jerozolimy i będą wołać do bogów, którym palą kadzidło, lecz oni wcale ich nie wybawią w czasie ich utrapienia.

¹³ Ile bowiem *jest* twoich miast, *tylu* twoich bogów, Judo! Ile ulic w Jerozolimie, tyle wzniesiście ołtarzy obrzydliwości, ołtarzy do palenia kadzidła Baalowi.

¹⁴ Dlatego ty się nie módl za ten lud i nie zanoś za niego wołania ani modlitwy, bo ja go nie wysłucham, gdy do mnie będzie wołać w czasie swego utrapienia.

¹⁵ Cóż chce moja umiłowana w moim domu, skoro bez wstydu dopuściła się sprośności z wieloma, a ofiary święte odeszły od ciebie? Radujesz się, gdy czynisz zło.

¹⁶ PAN nazwał cię zielonym drzewem oliwnym, pięknym, *dającym* piękny owoc, *ale* wśród huku wielkiej burzy rozpałił nad nim ogień, połamane są jego gałęzie.

¹⁷ PAN zastępów bowiem, który cię zasadził, zapowiedział przeciwko tobie to nieszczęście z powodu niegodziwości domu Izraela i domu Judy, którą popełniły na własną szkodę, aby mnie pobudzać do gniewu, paląc kadzidło Baalowi.

¹⁸ A PAN oznajmił mi to i zrozumiałem; wtedy ukazałeś mi ich uczynki.

¹⁹ Ja zaś byłem jak baranek i wół prowadzony na rzeź, bo nie wiedziałem, że przeciwko mnie knuli zamysły, *mówiąc*: Zniszczmy drzewo wraz z jego owocem i wykorzeńmy go z ziemi żyjących, aby jego imię już nie było wspominane.

²⁰ Lecz, PANIE zastępów, który sądzisz sprawiedliwie i badasz nerki i serca, niech zobaczą twoją pomstę nad nimi. Wyjawiłem ci bowiem swoją sprawę.

²¹ Dlatego tak mówi PAN o mężczyznach z Anatot, którzy nastają na twoje życie i mówią: Nie prorokuj w imię PANA, abyś nie zginął z naszej ręki.

²² Dlatego tak mówi PAN zastępów: Oto nawiedzę ich; *ich* młodzieńcy zginą od miecza, ich synowie i córki umrą z głodu.

²³ I nikt z nich nie zostanie, bo sprowadzę nieszczęście na ludzi z Anatot w roku ich nawiedzenia.

12 Sprawiedliwy jesteś, PANIE, choćbym się z tobą spierał. Ja jednak będę rozmawiać z tobą o *twoich* sądach. Czemu szczęści się droga bezbożnych? Czemu spokojnie żyją wszyscy, którzy postępują bardzo zdradliwie?

² Zasadziłeś ich, zapuścili też korzenie; rosną i nawet wydają owoc. Bliski jesteś ich ust, ale daleki od ich nerek.

³ Ale ty, PANIE, znasz mnie, wypatrujesz mnie i doświadczyłeś moje serce, *i wiesz*, że jest z tobą. Odłącz ich jak owce na rzeź i przygotuj ich na dzień zabicia.

⁴ Jak długo ziemia będzie płakać, a trawa na wszystkich polach będzie usychać z powodu niegodziwości jej mieszkańców? Gina wszystkie zwierzęta i ptactwo, bo mówią: Nie widzi naszego końca.

⁵ Jeśli biegłeś z pieszymi i zmęczyłeś się, to jak zmierzysz się z końmi? A jeśli *zmęczyłeś się* w spokojnej ziemi, w której pokładałeś nadzieję, co zrobisz przy wezbraniu Jordanu?

⁶ Nawet twoi bracia i dom twego ojca sprzeniewierzyli się tobie, oni też głośno wołają za tobą. Ale nie wierz im, choćby mówili do ciebie piękne słowa.

⁷ Opuściłem swój dom, porzuciłem swoje dziedzictwo; umiłowaną mojej duszy wydałem w ręce jej wrogów.

⁸ Moje dziedzictwo stało się dla mnie jak lew w lesie; podnosi przeciwko mnie swój głos, dlatego je znienawidziłem.

⁹ Moje dziedzictwo jest pstrym ptakiem, ptaki dokoła będą przeciwko niemu. Chodźcie, zbierzcie wszystkie zwierzęta polne, zejdźcie się na żer.

¹⁰ Wielu pasterzy zniszczyło moją winnicę, zdeптаło mój dział; mój rozkoszny dział zamienili w opustoszałe pustkowia.

¹¹ Zamienili go w pustkowia; a spustoszony leży w żałobie przede mną; cała ziemia pustoszeje, bo nikt tego nie bierze *sobie* do serca.

¹² Na wszystkie pustynne wzniesienia przyjdą niszczyciele, bo miecz PANA pożre *wszystko* od jednego krańca do drugiego krańca ziemi. Żadne ciało nie będzie miało pokoju.

¹³ Posiali pszenicę, ale będą zbierać ciernie; natrudzili się, ale nic nie osiągną. Zawstydzą się ze swoich plonów z powodu zapalczywego gniewu PANA.

¹⁴ Tak mówi PAN o wszystkich moich złych sąsiadach dotykających mojego dziedzictwa, które dałem w dziedzictwo memu ludowi Izraelowi: Oto wykorzeń ich z ich ziemi, a dom Judy wyrwę spośród nich.

¹⁵ A gdy ich wyrwę, wrócę, zlituję się nad nimi i znowu przyprowadzę każdego z nich do jego dziedzictwa i każdego z nich do jego ziemi.

¹⁶ I jeśli dokładnie się nauczą dróg mojego ludu, *i* będą przysięgać na moje imię, *mówiąc*: PAN żyje, podobnie jak nauczali mój lud przysięgać na Baala, wtedy zostaną zbudowani wśród mego ludu.

¹⁷ Ale jeśli nie usłuchają, wtedy wykorzeń ten naród, wyrwę i wytracę go, mówi PAN.

13 Tak powiedział PAN do mnie: Idź i kup sobie Iniany pas, przepasz nim swoje biodra, ale nie kładź go do wody.

² Kupiłem więc pas według rozkazu PANA i przepasałem *nim* swoje biodra.

³Potem ponownie doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁴Weź ten pas, który kupiłeś i który jest na twoich biodrach, i wstań, idź nad Eufrat i ukryj go tam w szczelinie skalnej.

⁵Poszedłem więc i ukryłem go nad Eufratem, jak mi PAN rozkazał.

⁶A po upływie wielu dni PAN powiedział do mnie: Wstań, idź nad Eufrat i weź stamtąd pas, który ci rozkazałem tam ukryć.

⁷Poszedłem wtedy nad Eufrat, wykopałem i wziąłem pas z miejsca, gdzie go ukryłem, a oto pas był zbutwiały tak, że do niczego się nie nadawał.

⁸Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁹Tak mówi PAN: Tak zniszczę pychę Judy i wielką pychę Jerozolimy.

¹⁰Ten zły lud, który się wzbrania słuchać moich słów, który postępuje według uporu swego serca i idzie za innymi bogami, aby im służyć i dać im pokłon, stanie się jak ten pas, który się do niczego nie nadaje.

¹¹Jak bowiem pas przylega do bioder mężczyzny, tak sprawiłem, że przylgnął do mnie cały dom Izraela i cały dom Judy, mówi PAN, aby był moim ludem, moją sławą, chwałą i ozdobą. Lecz nie posłuchali.

¹²Dlatego powiedz im to słowo: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Każdy dzban zostanie napełniony winem; a gdy powiedzą: Czyż nie wiemy, że wszelki dzban zostanie napełniony winem?

¹³Wtedy im odpowiesz: Tak mówi PAN: Oto napełnię pijaństwem wszystkich mieszkańców tej ziemi i królów, którzy siedzą na tronie Dawida, i kapłanów oraz proroków, a także wszystkich mieszkańców Jerozolimy;

¹⁴I roztrzaskam jednych o drugich, zarówno ojców, jak i synów, mówi PAN. Nie pożałuję i nie oszczędzę nikogo ani nie zlituję się, lecz zniszczę ich.

¹⁵Słuchajcie i nakłońcie ucha, nie wynoście się, bo PAN przemawia.

¹⁶Oddajcie chwałę PANU, swemu Bogu, zanim sprowadzi ciemność i zanim potkną się wasze nogi w mrocznych górach; gdy będziecie czekać na światłość, oto *Bóg* zamieni je w cień śmierci i przemieni w mrok.

¹⁷A jeśli tego nie usłuchacie, moja dusza będzie płakać w skrytości z powodu *waszej* pychy, a moje oko będzie nieustannie płakało i roniło łzy, bo trzoda PANA zostanie pojmana.

¹⁸Powiedz królowi i królowej: Ukorzcie się i usiądźcie *na ziemi*, bo spadła z waszej głowy korona waszej chwały.

¹⁹Miasta południa będą zamknięte i nikt ich nie otworzy. Cała Juda zostanie uprowadzona do niewoli, zostanie całkowicie uprowadzona.

²⁰Podnieście swoje oczy i patrzcie na tych, którzy przybywają z północy. Gdzie jest ta trzoda, którą ci powierzono, twoja wspaniała trzoda?

²¹Co powiesz, gdy on cię nawiedzi? Ty bowiem nauczyłeś ich, *aby byli* wodzami i zwierzchnikami

nad tobą. Czy nie ogarną cię bóle jak rodzącą kobietę?

²²A jeśli powiesz w swoim sercu: Dlaczego to mnie spotkało? Z powodu ogromu twojej nieprawości poły twojej *szaty* zostały odkryte i twoje pięty będą gwałtownie obnażone.

²³Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę albo lampart swoje pręgi? Podobnie wy, czy możecie czynić dobrze, skoro przywykliście czynić źle?

²⁴Dlatego rozproszę ich jak plewy unoszone przez wiatr pustynny.

²⁵Taki będzie twój los i dział wymierzony ci przeze mnie, mówi PAN, *za to*, że o mnie zapomnieliś i zaufałeś kłamstwu.

²⁶Tak więc odkryję poły twojej *szaty* aż do twarzy, aby była widoczna twoja sromota.

²⁷Widziałem twoje cudzołóstwa i twoje rżenie, hańbę twojego nierządu i twoje obrzydliwości na pagórkach i na polach. Biada tobie, Jerozolino! Czy się nie oczyścisz? Jak długo jeszcze?

14 Słowo PANA, które doszło do Jeremiasza w związku z suszą:

²Ziemia Judy płacze, a jej bramy osłabły, w szacie żałobnej siedzą na ziemi, a krzyk Jerozolimy się podnosi.

³Ich szlachetni posyłają swoje sługi po wodę. A gdy przyszedli do cystern, nie znaleźli wody i powrócili z pustymi naczyniami. Zapłonęli i zawstydzili się, i zakryli swoje głowy.

⁴Z powodu spękanej ziemi – bo nie było deszczu na ziemi – oracze ze wstydu zakryli swoje głowy.

⁵Nawet łania rodząca na polu porzuciła *młode*, bo nie było trawy.

⁶A dzikie osły, stojąc na wysokich miejscach, chwyciły wiatr jak smoki; ich oczy osłabły, bo nie było trawy.

⁷PANIE, chociaż nasze nieprawości świadczą przeciwko nam, działaj przez wzgląd na twoje imię. Liczne są bowiem nasze odstępstwa, zgrzeszyliśmy przeciwko tobie.

⁸Nadziejo Izraela, jego Zbawicielu w czasie utrapienia, czemu jesteś jak przybysz w tej ziemi, jak podróżny, który zatrzymuje się na nocleg?

⁹Czemu jesteś jak człowiek osłupiały *albo* jak mocarz, który nie może wybawić? Ty jednak jesteś pośród nas, PANIE, i twoje imię jest wzywane nad nami. Nie opuszczaj nas.

¹⁰Tak mówi PAN o tym ludzie: Tak kochają błdzić, swoich nóg nie powstrzymają; dlatego PAN nie ma w nich upodobania, teraz wspomina ich nieprawość i nawiedza ich *za ich* grzechy.

¹¹Potem PAN powiedział do mnie: Nie módl się o dobro tego ludu.

¹²Gdy będą pościć, nie wysłucham ich wołania, a gdy będą składać całopalenia i ofiarę z pokarmów, nie przyjmę tego, ale wytracę ich mieczem, głodem i zarazą.

¹³Wtedy powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto prorocy mówią im: Nie zobaczycie miecza ani nie

dotknie was głód, ale dam wam trwały pokój na tym miejscu.

¹⁴I PAN powiedział do mnie: Ci prorocy fałszywie prorokują w moje imię. Nie posłałem ich ani im *niczego* nie nakazywałem, ani nie mówiłem do nich. Prorokują wam kłamliwe widzenie i wróżbę, marność i urojenie swego serca.

¹⁵Dlatego tak mówi PAN o prorokach, którzy prorokują w moje imię, chociaż ich nie posłałem, i którzy mówią: Miecza i głodu nie będzie w tej ziemi. Ci sami prorocy od miecza i głodu zginą.

¹⁶A ten lud, któremu oni prorokują, będzie wyrzucony na ulice Jerozolimy z powodu głodu i miecza i nie będzie nikogo, kto by pogrzebał ich samych ani ich żon, ani ich synów i córek. Tak wyleję na nich ich niegodziwość.

¹⁷Dlatego powiesz im to słowo: Moje oczy wylewają łzy w nocy i we dnie, bez przerwy, bo dziewicza córka mego ludu została dotknięta wielką klęską, ciosem bardzo bolesnym.

¹⁸Jeśli wychodzę na pole – oto pobici mieczem, jeśli wchodzę do miasta – oto ginący od głodu. Tak, zarówno prorok, jak i kapłan kupczą ziemią, a *ludzie* tego nie zauważają.

¹⁹Czy całkowicie odrzucasz Judę? Czy twoja dusza obrzydziła sobie Syjon? Czemu nas bijesz, tak że już nie ma dla nas uzdrowienia? Oczekiwaliśmy pokoju, ale nie *ma* nic dobrego; *oczekiwaliśmy* czasu uleczenia, a oto trwoga.

²⁰Uznajemy, PANIE, swoją niegodziwość i nieprawość naszych ojców, bo zgrzeszyliśmy przeciw tobie.

²¹Nie odrzucaj *nas* przez wzgląd na twoje imię, nie dopuść do znieważenia tronu swojej chwały.

Pamiętaj o swoim przymierzu i nie zrywaj go z nami.

²²Czy wśród marności pogan są takie, co spuszczają deszcz? Czy niebiosa mogą *same* dawać deszcz? Czy to nie ty, PANIE, nasz Boże? Dlatego oczekujemy ciebie, bo ty czynisz to wszystko.

Wtedy PAN powiedział do mnie: Choćby **15** Mojżesz i Samuel stanęli przede mną, nie miałbym serca do tego ludu. Wypędź ich sprzed mego oblicza i niech idą precz.

²A jeśli zapytają: Dokąd pójdziemy? Wtedy im powiesz: Tak mówi PAN: Kto *przeznaczony* na śmierć, *pójdzie* na śmierć; kto pod miecz – pod miecz, kto na głód – na głód, a kto na niewolę – w niewolę.

³I nawiedzę ich czterema rodzajami *kar*, mówi PAN: Mieczem, aby zabijał, psami, aby rozszarpywały, ptactwem nieba i zwierzętami ziemi, aby pożerały i niszczyły.

⁴I sprawię, że zostaną wysiedleni do wszystkich królestw ziemi z powodu Manasses, syna Ezechiasza, króla Judy, za to, co uczynił w Jerozolimie.

⁵Któż bowiem zlituje się nad tobą, Jerozolimo? Któż się użali nad tobą? Któż zboczy z drogi, aby zapytać, jak ci się powodzi?

⁶Ty mnie opuściłaś, mówi PAN, odwróciłaś się *ode mnie*. Dlatego wyciągnę na ciebie moją rękę, aby cię wytracić; zmęczyłem się żałowaniem.

⁷Rozwieję ich wiejadłem w bramach *tej* ziemi, osierocę i wygubię mój lud, *bo* nie zawrócili ze swoich dróg.

⁸Ich wdów więcej mi się namnożyło niż nadmorskich piasków. Sprowadziłem na nich, na matki młodzieńców, niszczyciela w południe.

Sprawię, że nagle napadnie na to miasto, a *jego mieszkańcy* będą przestraszeni.

⁹Mdleje ta, która urodziła siedmioro, wyzionęła ducha; jeszcze za dnia zaszło jej słońce. Zapłonęła i zawstydziła się. A ich resztkę wydam na pastwę miecza przed ich wrogami, mówi PAN.

¹⁰Biada mi, moja matko, że urodziłaś mnie, mężczyznę kłótni i sporu na całej ziemi. Nie pożyczyłem *im* na lichwę ani oni na lichwę mnie nie pożyczali, a jednak każdy mi złorzeczy.

¹¹I PAN powiedział: Zapewniam, że będzie dobrze tym, którzy pozostaną. Sprawię, że wróg zatroszczy się o ciebie w czasie utrapienia i ucisku.

¹²Czy *zwykle* żelazo pokruszy żelazo z północy i stał?

¹³Twoje bogactwo, Judo, i twoje skarby wydam na łup, bez opłaty, za wszystkie twoje grzechy we wszystkich twoich granicach.

¹⁴I sprawię, że pójdziesz ze swymi wrogami do ziemi, której nie znasz. Rozpalił się bowiem ogień mego gniewu i będzie płonąć nad wami.

¹⁵Ty *mnie* znasz, PANIE, wspomnij i wejrzyj na mnie, a pomścij mnie wobec moich prześladowców. Nie porywaj mnie w swojej pobłażliwości *wobec nich*. Wiedz, że dla ciebie znoszę hańbę.

¹⁶Gdy się znalazły twoje słowa, zjadłem je, a twoje słowo było dla mnie weselem i radością mego serca. Nazywam się bowiem twoim imieniem, PANIE, Boże zastępów!

¹⁷Nie zasiadałem w radzie naśmiewców ani się z *nimi* nie radowałem; *ale* zasiadałem samotnie z powodu twojej surowej ręki, bo napeliłeś mnie gniewem.

¹⁸Czemu mój ból ma trwać wiecznie i moja rana ma być nieuleczalna, i nie chce się goić? Czy masz być dla mnie jak kłamca, *jak* wody zawodne?

¹⁹Dlatego tak mówi PAN: Jeśli zawrócisz, wtedy zawrócę cię, abyś stał przede mną. I jeśli odłączysz to, co cenne, od tego, co nikczemne, będziesz jakby moimi ustami. Niech oni zawrócą do ciebie, ale ty nie zwracaj do nich.

²⁰A uczynię cię dla tego ludu warownym murem spiżowym. Będą walczyć przeciwko tobie, ale cię nie przemogą, bo ja jestem z tobą, aby cię wybawić i ocalić, mówi PAN.

²¹Wyrwę cię z rąk niegodziwców i odkupię cię z rąk okrutników.

16 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²Nie pojmiesz sobie żony ani nie będziesz miał synów i córek na tym miejscu.

³Tak bowiem mówi PAN o synach i córkach urodzonych na tym miejscu, o ich matkach, które ich urodzą, i o ich ojcach, którzy ich spłodzą w tej ziemi:

⁴Pomrą od ciężkich śmiertelnych *chorób*; nie będą opłakiwani ani pogrzebani, *lecz* staną się nawozem na powierzchni ziemi. Wyginą od miecza i głodu, a ich trupy będą pokarmem dla ptactwa nieba i zwierząt ziemi.

⁵Tak bowiem mówi PAN: Nie wchodź do domu żałoby i nie chodź opłakiwać ani żałować ich, bo odjąłem mój pokój od tego ludu, miłosierdzie i litość, mówi PAN.

⁶Pomrą wielcy i mali w tej ziemi. Nie będą pogrzebani ani opłakiwani, nikt nie będzie dla nich się naciął ani robił sobie łysiny;

⁷Nikt nie będzie łamać *chleba* z tymi, którzy są w żałobie, aby ich pocieszyć po zmarłym, ani nie dadzą im pić z kubka pocieszenia za ich ojca lub matkę.

⁸Nie wchodź do domu uczty, by zasiąść z nimi do jedzenia i picia.

⁹Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że na waszych oczach i za waszych dni ustanie na tym miejscu głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy.

¹⁰A gdy ogłosisz temu ludowi wszystkie te słowa, a zapytają cię: Czemu PAN zapowiedział przeciwko nam całe to wielkie nieszczęście? I jaka jest nasza nieprawość, i jaki nasz grzech, który popełniliśmy przeciwko PANU, naszemu Bogu?

¹¹Wtedy powiesz im: Dlatego, że wasi ojcowie opuścili mnie, mówi PAN, i poszli za innymi bogami, służyli im i oddawali im pokłon, mnie zaś opuścili i nie przestrzegali mojego prawa.

¹²A wy czyniliście jeszcze gorzej niż wasi ojcowie, bo oto każdy z was postępuje według uporu swego złego serca, nie słuchając mnie;

¹³Dlatego wyrzucę was z tej ziemi do ziemi, której nie znaliście, *ani* wy, ani wasi ojcowie, i tam będziecie służyć innym bogom dniem i nocą, gdzie nie okażę wam miłosierdzia.

¹⁴Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że już nie będą mówić: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu;

¹⁵Ale: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich wygnał. I sprowadzę ich znowu do ich ziemi, którą dałem ich ojcom.

¹⁶Oto pošlę po wielu rybaków, mówi PAN, i ci ich wyłowią; potem pošlę po wielu myśliwych, i ci ich upolują na każdej górze i na każdym pagórku, i w rozpadlinach skalnych.

¹⁷Moje oczy bowiem patrzą na wszystkie ich drogi. Nie są ukryte przed moim obliczem ani ich nieprawość nie jest zakryta przed moimi oczami.

¹⁸Najpierw odpłacę im podwójnie za ich nieprawości i za ich grzechy, za to, że zbaczycieli moją ziemię trupami swoich obrzydliwości i napełnili moje dziedzictwo swoimi ohydami.

¹⁹PANIE, moja mocy i siło, moja ucieczko w dniu utrapienia! Do ciebie przyjdą poganie od krańców ziemi i powiedzą: Zaprawdę, nasi ojcowie odziedziczyli kłamstwa i marność, w których nie było żadnego pożytku.

²⁰Czy człowiek może uczynić sobie bogów? Przecież to nie są bogowie.

²¹Dlatego oto ja sprawię, że poznają tym razem; sprawię, że poznają moją rękę i moc, i dowiedzą się, że moje imię to PAN.

17 Grzech Judy jest zapisany żelaznym rylcem, ostrzem diamentu jest wryty na tablicy ich serca i na rogach waszych ołtarzy;

²Gdy ich synowie wspominają ich ołtarze i gaje pod drzewami zielonymi, na wysokich pagórkach.

³Moja góra na polu! Twoje bogactwo i wszystkie twoje skarby wydam na łup z powodu grzechu twoich wyżyn we wszystkich twoich granicach.

⁴A ty opuścisz swoje dziedzictwo, które ci dałem. I sprawię, że będziesz służył swoim wrogom w ziemi, której nie znasz, bo rozpaliliście ogień mojej zapalczowości, który będzie płonął na wieki.

⁵Tak mówi PAN: Przeklęty człowiek, który ufa człowiekowi i który czyni ciało swoim ramieniem, a od PANA odstępuje jego serce.

⁶Będzie bowiem jak wrzos na pustyni, który nie czuje, gdy przychodzi coś dobrego, ale wybiera suche miejsca na pustyni, w ziemi słonej i bezludnej.

⁷Błogosławiony człowiek, który ufa PANU, a którego nadzieją jest PAN.

⁸Będzie bowiem jak drzewo zasadzone nad wodami, które swoje korzenie zapuszcza nad strumieniem i nie zauważa, gdy upał przychodzi, ale jego liść pozostaje zielony. W roku suszy nie troszczy się i nie przestaje przynosić owocu.

⁹Najzdradliwsze ponad wszystko *jest* serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać?

¹⁰Ja, PAN, badam serca i doświadczam nerki, aby oddać każdemu według jego dróg i według owocu jego uczynków.

¹¹Jak kuropatwa gromadzi *swoje jajka*, ale ich nie wysiaduje, *tak* kto zbiera bogactwa niesprawiedliwie, zostawi je w połowie swoich dni, a u swego kresu okaże się głupcem;

¹²Wzniosłem tronem chwały od początku *jest* miejsce naszej świątyni.

¹³PANIE, nadziejo Izraela! Wszyscy, którzy cię opuszczają, będą zawstydzeni; ci, którzy odstępują ode mnie, będą zapisani na ziemi, gdyż opuścili PANA, źródło żywych wód.

¹⁴Uzdrow mnie, PANIE, a będę uzdrowiony; zbaw mnie, a będę zbawiony. Ty bowiem jesteś moją chwałą.

¹⁵Oto oni mówią do mnie: Gdzie jest słowo PANA? Niech się już spełni!

¹⁶Ale ja nie zabiegałem, aby być twoim pasterzem ani nie pragnąłem dnia boleści; ty wiesz: cokolwiek wyszło z moich ust, jest przed twoim obliczem.

¹⁷ Nie bądź dla mnie postrachem. Ty jesteś moja nadzieją w dniu utrapienia.

¹⁸ Niech będą zawstydzeni ci, którzy mnie prześladują, lecz niech ja nie będę zawstydzony. Niech się oni lękają, lecz niech ja się nie lękam. Sprowadź na nich dzień utrapienia i zniszcz ich podwójnym zniszczeniem.

¹⁹ Tak PAN powiedział do mnie: Idź i stań w bramie synów tego ludu, którą wchodzi i wychodzi królów Judy, oraz we wszystkich bramach Jerozolimy;

²⁰ I powiedz im: Słuchajcie słowa PANA, królów Judy, cała Judo i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, którzy wchodzić przez te bramy!

²¹ Tak mówi PAN: Strzeżcie pilnie waszych dusz i nie noście *żadnego* ciężaru w dzień szabatu ani nie wnoście *tego* przez bramy Jerozolimy;

²² Nie wnoście ciężarów z waszych domów w dzień szabatu ani nie wykonujcie żadnej pracy, ale święćcie dzień szabatu, jak nakazałem waszym ojcom.

²³ Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, lecz zatwardzili swój kark, aby nie słuchać i nie przyjąć pouczenia.

²⁴ A jeśli będziecie mnie pilnie słuchać, mówi PAN, i nie wnosić ciężarów przez bramy tego miasta w dzień szabatu, ale będziecie święcić dzień szabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy;

²⁵ Wtedy przez bramy tego miasta będą wchodzić królów i książęta zasiadający na tronie Dawida, będą wjeżdżać na rydwanach i na koniach, oni, ich książęta, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy, a to miasto będzie trwać na wieki.

²⁶ I zbiegną się z miast Judy, z okolic Jerozolimy i z ziemi Beniamina, z równin, z gór i z południa, przynosząc całopalenia, ofiary, dary i kadzidło i przynosząc także dziękczynienie do domu PANA.

²⁷ Ale jeśli mnie nie usłuchacie, aby święcić dzień szabatu i nie nosić ciężaru, gdy wchodzić przez bramy Jerozolimy w dzień szabatu, wtedy rozniecę ogień w jej bramach, który pochłonie pałace Jerozolimy i nie będzie ugaszony.

18 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:

² Wstań i zejdź do domu garncarza, a tam sprawię, że usłyszysz moje słowa.

³ Zstąpiłem więc do domu garncarza, a oto on wykonywał pracę na kole.

⁴ A naczynie, które wykonywał z gliny, uległo zniekształceniu w ręce garncarza. Uczynił więc z niej inne naczynie, jak mu się podobało uczynić.

⁵ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁶ Czyż nie mogę z wami postąpić tak jak ten garncarz, domu Izraela? – mówi PAN. Oto jak glina w ręce garncarza tak wy jesteście w moim ręku, domu Izraela.

⁷ Gdy raz ogłoszę przeciwko narodowi i przeciwko królestwu, że je wykorzenię, wyrwę i zniszczę;

⁸ A jednak ten naród, przeciw któremu mówiłem, odwróci się od swojego zła, będę żałował nieszczęścia, które zamierzam na niego zesłać.

⁹ Gdy innym razem ogłoszę o narodzie i o królestwie, że je zbuduję i zasadzę;

¹⁰ Jeśli jednak uczyni to, co złe w moich oczach i nie usłucha mego głosu, ja będę żałował tego dobrodziejstwa, jakim obiecałem je obdarzyć.

¹¹ Dlatego powiedz teraz do Judejczyków i do mieszkańców Jerozolimy: Tak mówi PAN: Oto przygotowuję na was nieszczęście i obmyślam zamysł przeciwko wam. Niech więc każdy zawróci ze swojej złej drogi; poprawcie wasze drogi i czyny.

¹² Ale *oni* odpowiedzieli: Nic z tego. Pójdziemy raczej za własnymi zamysłami, każdy będzie postępował według uporu swego złego serca.

¹³ Dlatego tak mówi PAN: Zapytajcie teraz wśród pogan, czy ktoś słyszał coś takiego. Straszny czyn popełniła dziewica Izraela.

¹⁴ Czy *człowiek* opuści śnieg ze skalistych pól Libanu? Czy ktoś opuści zimne wody płynące z daleka?

¹⁵ Ale mój lud zapomniał o mnie, pali kadzidło marnościami, *które sprawiły*, że potyka się na swoich drogach, na starodawnych ścieżkach, by chodzić po ścieżkach, *po* drodze nieutorowanej;

¹⁶ Aby zamienić swoją ziemię w spustoszenie, w wieczne świstanie. Każdy, kto będzie przez nią przechodził, zdumieje się i będzie kiwał głową.

¹⁷ Jak wschodni wiatr rozproszę ich przed wrogiem. Pokażę im plecy, a nie twarz w dniu ich zatracenia.

¹⁸ I powiedzieli: Chodźcie, obmyślimy zamysły przeciwko Jeremiaszowi, bo nie zaginie prawo od kapłana, ani rada od mądrego, ani słowo od proroka. Chodźcie, uderzmy go językiem i nie zważajmy na żadne jego słowa.

¹⁹ Zważaj na mnie, PANIE, i słuchaj głosu tych, którzy się spierają ze mną.

²⁰ Czy odpłaca się złem za dobro? Bo wykopali dół dla mojej duszy. Wspomnij, że stawałem przed tobą, aby mówić za nimi dla ich dobra i odwrócić od nich twój gniew.

²¹ Dlatego wydaj ich dzieci na głód i spraw, aby padli od mocy miecza; niech ich żony będą osierocone i owdowiałe, ich mężczyźni haniebnie uśmierceni, a ich młodzieńcy zabici mieczem na wojnie.

²² Niech będzie słyhać krzyk z ich domów, gdy nagle sprowadzisz na nich wojsko. Wykopali bowiem dół, aby mnie schwytać, zastawili sidła na moje nogi.

²³ Lecz ty, PANIE, znasz wszystkie ich plany przeciwko mnie, *chęć* mojej śmierci. Nie przebacza im ich nieprawości, a ich grzechu nie zmaż sprzed swego oblicza, ale niech upadną przed tobą. Postąp z nimi *tak* w czasie twojego gniewu.

19 Tak mówi PAN: Idź i kup dzban gliniany od garncarza, weź ze sobą *kilka osób* spośród starszych ludu i starszych kapłanów;

²Wyjdź do doliny syna Hinnom, która znajduje się przy wejściu do Bramy Wschodniej, i głoś tam słowa, które do ciebie będę mówić.

³Powiedz: Słuchajcie słowa PANA, królowie Judy i mieszkańcy Jerozolimy! Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę nieszczęście na to miejsce, a każdemu, kto usłyszy, zaszumi w uszach.

⁴Ponieważ mnie opuścili i zbezcześcili to miejsce, pałac w nim kadziło innym bogom, których nie znali oni ani ich ojcowie oraz królowie Judy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych;

⁵I pobudowali wyżyny Baalowi, aby spalić swoich synów w ogniu jako całopalenia dla Baala, czego im nie nakazałem ani nie mówiłem i co nie przyszło mi nawet na myśl.

⁶Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których to miejsce nie będzie już nazywane Tofet ani Doliną Syna Hinnom, ale Doliną Rzezi.

⁷I wniwecz obrócę radę Judy i Jerozolimy na tym miejscu i sprawię, że padną od miecza przed swoimi wrogami i od ręki tych, którzy czyhają na ich życie. I wydám ich trupy na pożarcie ptactwu nieba i zwierzętom ziemi.

⁸Wydám także to miasto na spustoszenie i na świstanie; każdy, kto będzie przechodził obok, zdumie się i będzie świstać z powodu wszystkich jego plag.

⁹I sprawię, że będą jeść ciała swoich synów i ciała swoich córek, a każdy z nich będzie jeść ciało swego bliźniego podczas oblężenia i w ucisku, którymi ścisną ich wrogowie i ci, którzy czyhają na ich życie.

¹⁰Potem tłucz ten dzban na oczach tych mężczyzn, którzy pójdą z tobą;

¹¹I powiedz im: Tak mówi PAN zastępów: Tak samo rozbiję ten lud i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można potem naprawić. I będą grzebać zmarłych w Tofet, bo nie będzie innego miejsca na grzebanie.

¹²Tak uczynię temu miejscu, mówi PAN, i jego mieszkańcom, i postąpię z tym miastem tak jak z Tofet.

¹³I domy Jerozolimy i domy królów Judy będą nieczyste jak to miejsce Tofet z powodu wszystkich domów, na których dachach palili kadziło wszystkim zastępom nieba i wylewali ofiary z płynów innym bogom.

¹⁴Wtedy Jeremiasz wrócił z Tofet, dokąd wysłał go PAN, aby tam prorokował, stanął na dziedzińcu domu PANA i powiedział do całego ludu:

¹⁵Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na to miasto i na wszystkie okoliczne miasta całe to nieszczęście, które zapowiedziałem przeciwko niemu, bo zatwardzili swój kark, aby nie słuchać moich słów.

20 A kapłan Paszchur, syn Immera, który był naczelnym przywódcą w domu PANA, usłyszał Jeremiasza prorokującego o tym;

²I Paszchur uderzył proroka Jeremiasza, i zakuł go w dyby, które były w Górnej Bramie Beniamina, przy domu PANA.

³A nazajutrz, gdy Paszchur uwolnił Jeremiasza z dybów, Jeremiasz powiedział do niego: PAN nie nazwał cię Paszchur, lecz Magormissabib.

⁴Tak bowiem mówi PAN: Oto uczynię z ciebie postrach dla ciebie samego i dla wszystkich twoich przyjaciół. Padną od miecza swoich wrogów, a twoje oczy będą na to patrzeć. Całą Judę wydám w ręce króla Babilonu, który ich uprowadzi do niewoli do Babilonu i pozabija mieczem.

⁵Wydám też wszystkie bogactwa tego miasta, cały jego dobytek, wszystkie jego kosztowności i wszystkie skarby królów Judy – wydám w ręce ich wrogów. Ci złupią je, zaborą i wywiozą do Babilonu.

⁶Ale ty, Paszchurze, i wszyscy, którzy mieszkają w twym domu, pójdziecie do niewoli. Przyjdiesz do Babilonu i tam umrzesz, i tam zostaniesz pogrzebany, ty i wszyscy twoi przyjaciele, którym kłamliwie prorokowałeś.

⁷Namówiłeś mnie, PANIE, a dałem się namówić. Ty jesteś silniejszy ode mnie i mnie przemogłeś. Jestem wystawiony na pośmiewisko każdego dnia, każdy się ze mnie naśmiewa.

⁸Odkąd bowiem zacząłem mówić, wołam; krzyczę o przemocy i spustoszeniu, bo słowo PANA stało się dla mnie pohańbieniem i pośmiewiskiem każdego dnia.

⁹I powiedziałem: Nie będę go wspominał ani nie będę już mówił w jego imię. Ale słowo Boże jest w moim sercu jakby ogień płonący, zamknięty w moich kościach, i usiłowałem je wstrzymać, ale nie mogłem.

¹⁰Słyszę bowiem oszczerstwo wielu, strach dokoła. *Mówią:* Donoście, a my o tym doniesiemy. Wszyscy moi przyjaciele czyhają na mój upadek, *mówiąc:* Może da się zwabić, potem przełożemy go i zemścimy się na nim.

¹¹Ale PAN jest ze mną jak straszliwy mocarz. Dlatego moi prześladowcy upadną i nie przemogą *mnie*. Będą bardzo zawstydzeni, że im się nie powiodło. Ich wieczna hańba nie będzie zapomniana.

¹²Dlatego, PANIE zastępów, który doświadczasz sprawiedliwego, który widzisz nerki i serce, niech zobaczę twoją pomstę nad nimi. Tobie bowiem powierzyłem swoją sprawę.

¹³Śpiewajcie PANU, chwalcie PANA, gdyż wybawił duszę ubogiego z ręki złoczyńców.

¹⁴Przeklęty dzień, w którym się urodziłem. Niech dzień, w którym urodziła mnie moja matka, nie będzie błogosławiony.

¹⁵Przeklęty człowiek, który oznajmił memu ojcu, mówiąc: Urodziło ci się dziecko, chłopiec, sprawiając mu wielką radość.

¹⁶Niech ten człowiek będzie jak miasta, które PAN zniszczył bez żalu. Niech słyszy krzyk o poranku i wołanie w południe;

¹⁷Za to, że mnie nie zabił zaraz od łona, by moja matka była moim grobem, a jej łono – wieczne brzemiennie!

¹⁸ Po co wyszedłem z łona – aby doznawać trudu i smutku, aby moje dni były strawione wśród hańby?

21 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy król Sedekiasz posłał do niego

Paszchura, syna Malkiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, aby powiedzieli:

² Poradź się, proszę, PANA w naszej sprawie, bo Nabuchodonozor, król Babilonu, walczy przeciwko nam. Może PAN postąpi z nami zgodnie ze wszystkimi swoimi cudownymi dziełami, aby ten odstąpił od nas.

³ Jeremiasz odpowiedział im: Tak powiedzcie Sedekiaszowi:

⁴ Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Oto odwrócę sprzęt wojenny, który jest w waszych rękach, i którym walczyście przeciw królowi Babilonu i przeciwko Chaldejczykom, którzy was oblegli dokoła muru, i zgromadzę ich w środku tego miasta.

⁵ A ja *sam* będę walczył przeciwko wam wyciągniętą ręką i mocnym ramieniem, z gniewem, zawziętością i wielką zapalczywością.

⁶ I pobiję mieszkańców tego miasta, zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Umrą od wielkiej zarazy.

⁷ A potem, mówi PAN, wydam Sedekiasza, króla Judy, jego sługi i lud oraz ocalałych w tym mieście od zarazy, od miecza i od głodu w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, w ręce ich wrogów i w ręce czyhających na ich życie. A on pobije ich ostrzem miecza, nie pożałuje ich ani nie oszczędzi, ani się nie zlituje.

⁸ A ludowi temu powiedz: Tak mówi PAN: Oto kładę przed wami drogę życia i drogę śmierci.

⁹ Ktokolwiek zostanie w tym mieście, zginie od miecza, z głodu i od zarazy. Kto zaś wyjdzie i podda się Chaldejczykom, którzy was oblegli, pozostanie żywy i jego życie będzie dla niego jak zdobycz.

¹⁰ Zwróciłem bowiem swoje oblicze przeciwko temu miastu na zło, a nie na dobro, mówi PAN. Będzie wydane w ręce króla Babilonu, a on spali je ogniem.

¹¹ Ale do domu króla Judy *powiedz*: Słuchajcie słowa PANA.

¹² Domu Dawida, tak mówi PAN: Sprawujcie sąd każdego poranka i wybawiajcie uciśnionego z ręki ciemńcy, aby moja zapalczywość nie wybuchła jak ogień i nie płonął on tak, że nikt nie zdoła go zgasić z powodu zła waszych uczynków.

¹³ Oto ja jestem przeciwko tobie, mieszkanko doliny, skało równiny, mówi PAN – *przeciwko* wam, którzy mówicie: Któż nadciągnie na nas? Któż wejdzie do naszych mieszkań?

¹⁴ Lecz ja was nawiedzę według owocu waszych uczynków, mówi PAN. Rozniecę ogień w jej lesie, który pochłonie wszystko dokoła niego.

22 Tak mówi PAN: Zejdź do domu króla Judy i mów tam to słowo;

² Powiedz: Słuchaj słowa PANA, królu Judy, który zasiadasz na tronie Dawida, ty i twoi słudzy oraz twój lud, którzy wchodzić przez te bramy.

³ Tak mówi PAN: Wykonajcie sąd i sprawiedliwość i wybawiajcie uciśnionego z ręki ciemńcy. Nie

krzywdźcie ani nie uciskajcie obcego, sieroty i wdowy i nie przelewajcie krwi niewinnej na tym miejscu.

⁴ Jeśli bowiem rzeczywiście spełnicie to słowo, wtedy będą wchodzić przez bramy tego domu królowie zasiadający na tronie, jeżdżący na rydwanach i na koniach, *sam* król i jego słudzy, i jego lud.

⁵ Lecz jeśli nie posłuchacie tych słów, *sam* na siebie przysięgam, mówi PAN, że ten dom stanie się pustkowiem.

⁶ Tak bowiem mówi PAN o domu króla Judy: Ty jesteś mi Gileadem i szczytem Libanu, lecz naprawdę zamienię cię w pustynię i w miasta niezamieszkane.

⁷ I przygotuję przeciwko tobie niszczycieli, każdego ze swoim sprzętem. Wytną twoje wyborne cedry i wrzucą je w ogień.

⁸ I wiele narodów będzie przechodzić koło tego miasta, i powiedzą jeden do drugiego: Dlaczego PAN tak uczynił temu wielkiemu miastu?

⁹ Wtedy odpowiedzą: Dlatego że porzucili przymierze PANA, swego Boga, a oddawali pokłon innym bogom i służyli im.

¹⁰ Nie opłakujcie zmarłego ani nie żałujcie go, *lecz* nieustannie płaczcie nad tym, który odchodzi, bo już nigdy nie wróci ani nie zobaczy swojej rodzinnej ziemi.

¹¹ Tak bowiem mówi PAN o Szallumie, synu Jozjasza, króla Judy, który królował w miejsce Jozjasza, swego ojca, który wyszedł z tego miejsca: Już nigdy nie wróci;

¹² Ale umrze na tym miejscu, gdzie go przeniosą, i już nie zobaczy tej ziemi.

¹³ Biada temu, kto buduje swój dom na niesprawiedliwości, a swoje komnaty na krzywdzie; kto swemu bliźniemu każe pracować za darmo i nie daje mu jego zapłaty;

¹⁴ Który mówi: Zbuduję sobie wielki dom i przestronne komnaty; wybija sobie okna, wyklada jego wnętrze drzewem cedrowym i maluje cynobrem.

¹⁵ Czy będziesz królował dlatego, że otaczasz się cedrem? Czyż twój ojciec nie jadł i nie pijał? A kiedy wykonywał sąd i sprawiedliwość, wtedy było mu dobrze.

¹⁶ Gdy sądził sprawę ubogiego i nędznego, wtedy było mu dobrze. Czy nie *na tym polega* poznanie mnie? – mówi PAN.

¹⁷ Lecz twoje oczy i serce pragną jedynie własnej korzyści, przelania niewinnej krwi, wywierania ucisku oraz przemocy.

¹⁸ Dlatego tak mówi PAN o Joakimie, synu Jozjasza, króla Judy: Nie będą go opłakiwać *ani mówić*: Ach, mój bracie! Albo: Ach, siostro! Nie będą go opłakiwać *ani mówić*: Ach, panie! Albo: Ach, jego majestat!

¹⁹ Będzie pogrzebany jak osioł, wywloką go i wyrzucą poza bramy Jerozolimy.

²⁰ Wejdź na Liban i wołaj, na Baszanie podnieś swój głos, wołaj też z przełęcz, gdyż wszyscy twoi kochankowie zostali zniszczeni.

²¹ Przemówiłem do ciebie w czasie twojej pomyślności, *ale* powiedziałaś: Nie posłucham. Taka jest twoja droga od twej młodości, nie usłuchałaś mojego głosu.

²² Wiatr rozproszy wszystkich twoich pasterzy i twoi kochankowie pójdą w niewolę. Wtedy będziesz się rumienić i wstydzić z powodu całej twojej niegodziwości.

²³ Ty, która mieszkasz na Libanie, która robisz sobie gniazdo wśród cedrów, jakże będziesz pełna wdzięku, gdy ogarną cię boleści jak bóle rodzącej!

²⁴ Jak żyję ja, mówi PAN, choćby Choniasz, syn Joakima, króla Judy, był sygnetem na mojej prawej ręce, zerwałbym cię stamtąd;

²⁵ I wydam cię w ręce tych, którzy czyhają na twoje życie, i w ręce tych, których twarzy ty się lękasz, to jest, w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, i w ręce Chaldejczyków;

²⁶ Wyrzucę ciebie i twoją matkę, która cię urodziła, do obcej ziemi, w której się nie urodziliście, i tam pomrzecie.

²⁷ Lecz do ziemi, za którą będą tęsknić, aby tam wrócić, nie wrócą.

²⁸ Czy ten człowiek, Choniasz, jest posągim wzgardzonym i zdruzgotanym? Albo naczyniem, w którym nie ma żadnego piękna? Czemu zostali odrzuceni on i jego potomstwo i wyrzuceni do ziemi, której nie znają?

²⁹ Ziemio, ziemio, ziemio! Słuchaj słowa PANA.

³⁰ Tak mówi PAN: Zapiszcie tego człowieka jako bezpotomnego i że mu się nie poszczęści za jego dni. Nie poszczęści się nikomu z jego potomstwa, by zasiąść na tronie Dawida i panować jeszcze w Judzie.

23 Biada pasterzom, którzy gubią i rozpraszają trzodę mego pastwiska! – mówi PAN.

² Dlatego tak mówi PAN, Bóg Izraela, do pasterzy, którzy pasą mój lud: Wy rozpraszacie moje owce i rozganiacie je, a nie nawiedzaliście ich. Oto nawiedzę was za zło waszych uczynków, mówi PAN.

³ I zgromadzę resztkę moich owiec ze wszystkich krajów, do których je rozpedziłem, i sprowadzę je do ich owczarni; będą płodne i rozmnożą się.

⁴ Ustanowię nad nimi pasterzy, którzy będą je paść, aby już się nie lękały i nie trwożyły, i aby żadna z nich nie zginęła, mówi PAN.

⁵ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których wzbudzę Dawidowi sprawiedliwą Latorośl i będzie panować Król, i będzie mu się szczęściło; będzie wykonywał sąd i sprawiedliwość na ziemi.

⁶ Za jego dni Juda będzie zbawiona, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. A to jest jego imię, którym będą go nazywać: PAN NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

⁷ Dlatego oto nadejdą dni, mówi PAN, że nie będą mówić już: Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi Egiptu;

⁸ Ale: Jak żyje PAN, który wyprowadził i który sprowadził potomstwo domu Izraela z kraju północnego i ze wszystkich krajów, do których rozpedziłem ich, i będą mieszkać w swojej ziemi.

⁹ Moje serce pęka we mnie z powodu proroków, wszystkie moje kości drżą; jestem jak człowiek pijany, jak człowiek, którego zmogło wino, z powodu PANA i z powodu słów jego świętości.

¹⁰ Ziemia bowiem jest pełna cudzołożników i płacze z powodu przekleństwa; pastwiska na pustkowiu wyschły; ich dążenia są niegodziwe, a ich siła jest niewłaściwa.

¹¹ Bo zarówno prorok, jak i kapłan są obłudnikami, nawet w moim domu znajduje się ich niegodziwość, mówi PAN.

¹² Dlatego ich droga stanie się dla nich jak ślizgawica w ciemności, na którą będą popędzeni i upadną, gdy sprowadzę na nich nieszczęście w roku, kiedy ich nawiedzę, mówi PAN.

¹³ Widziałem u proroków Samarii głupstwo: prorokowali w imię Baala i zwodzili mój lud Izraela.

¹⁴ A u proroków Jerozolimy widziałem okropność: cudzołożą i postępują kłamliwie, utwierdzają też ręce złoczyńców, tak że żaden z nich nie odwraca się od swojej niegodziwości. Wszyscy stali się dla mnie jak Sodoma, a jego mieszkańcy jak Gomora.

¹⁵ Dlatego tak mówi PAN zastępów o tych prorokach: Oto nakarmię ich piołunem i napoję ich wodą żółci, bo od proroków Jerozolimy rozeszła się niegodziwość na całą tę ziemię.

¹⁶ Tak mówi PAN zastępów: Nie słuchajcie słów tych proroków, którzy wam prorokują. Oni was zwodzą, zwiastują wam widzenie własnego serca, a nie z ust PANA.

¹⁷ Nieustannie mówią tym, którzy mną gardzą: PAN mówił: Będziecie mieć pokój. A każdemu, który postępuje według uporu swego serca, mówią: Nie spotka was nic złego.

¹⁸ Któż bowiem stał w radzie PANA, widział i słyszał jego słowo? Kto rozważył jego słowa i usłyszał je?

¹⁹ Oto wicher PANA wyjdzie z zapalczywością, wicher ciężki spadnie na głowę bezbożnych;

²⁰ Nie odwróci się gniew PANA, aż spełni i wykona on myśli swego serca. W ostatecznych czasach dokładnie to zrozumiecie.

²¹ Nie posłałem tych proroków, a oni jednak pobiegli. Nie mówiłem do nich, oni jednak prorokowali.

²² Lecz gdyby stali w mojej radzie i głosili mojemu ludowi moje słowa, odwróciliby go od jego złej drogi i od zła jego uczynków.

²³ Czy jestem *tylko* Bogiem z bliska? – mówi PAN, a nie Bogiem *także* z daleka?

²⁴ Czy może się kto schować w ukryciu, abym go nie widział? – mówi PAN. Czy nie wypełniam nieba i ziemi? – mówi PAN.

²⁵ Słyszałem, co mówią prorocy, którzy prorokują kłamstwa w moje imię, mówiąc: Miałem sen, miałem sen.

²⁶ Jak długo *to będzie* w sercu tych proroków, którzy prorokują kłamstwa? Są przecież prorokami złudy własnego serca;

²⁷ Którzy zamierzają sprawić, aby mój lud zapomniał moje imię przez swoje sny, które każdy opowiada swemu bliźniemu, jak ich ojcowie zapomnieli o moim imieniu dla Baala.

²⁸ Prorok, który ma sen, niech ten sen opowiada, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie mówi moje słowo. Cóż plewie do pszenicy? – mówi PAN.

²⁹ Czy moje słowo nie jest jak ogień? – mówi PAN – i jak młot, który kruszy skałę?

³⁰ Dlatego oto *powstają* przeciwko tym prorokom, mówi PAN, którzy kradną moje słowa, każdy *kradnie* je swojemu bliźniemu.

³¹ Oto *powstają* przeciwko tym prorokom, mówi PAN, którzy używają swego języka, aby mówić: *PAN* mówi.

³² Oto *powstają*, mówi PAN, przeciwko tym, którzy prorokują sny kłamliwe, opowiadają je i zwodzą mój lud swymi kłamstwami i plotkami, chociaż ja ich nie posłałem ani im *niczego* nie rozkazałem. Dlatego nic nie pomagają temu ludowi, mówi PAN.

³³ A gdy ten lud albo prorok lub kapłan zapytają cię: Jakie *jest* brzemie PANA? – wtedy odpowiesz: Jakie brzemie? – właśnie takie: Opuszczę was, mówi PAN.

³⁴ A proroka i kapłana oraz ten lud, którzy powiedzą: Brzemie PANA, naprawdę nawiedzę *karą* – ich i ich dom.

³⁵ *Ale* tak mówcie każdy do swego bliźniego i każdy do swego brata: Cóż odpowiedział PAN? albo: Cóż mówił PAN?

³⁶ I nie wspomnicie już brzemienia PANA, bo brzemieniem stanie się dla każdego jego słowo, gdyż wy wypaczyliście słowa Boga żywego, PANA zastępów, naszego Boga.

³⁷ Tak więc powiesz do proroka: Cóż ci odpowiedział PAN? albo: Co mówił PAN?

³⁸ Ale ponieważ mówicie: Brzemie PANA, to wtedy tak mówi PAN: Ponieważ mówicie to słowo: Brzemie PANA, chociaż nakazałem wam, mówiąc: Nie mówcie: Brzemie PANA;

³⁹ Oto ja zapomnę o was całkowicie i odrzucę sprzed mego oblicza was i to miasto, które dałem wam i waszym ojcom.

⁴⁰ I okryję was wieczną wzdumą i wieczną hańbą, która nigdy nie pójdzie w zapomnienie.

24 PAN ukazał mi *widzenie*, a oto dwa kosze fig były postawione przed świątynią PANA, gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, wprowadził

do niewoli Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, oraz książąt Judy, cieśli i kowali z Jerozolimy, i przyprowadził ich do Babilonu.

² Jeden kosz zawierał bardzo dobre figi, jakimi są figi dojrzałe, a drugi kosz zawierał bardzo złe figi, tak złe, że nie można było ich jeść.

³ I PAN zapytał mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odpowiedziałem: Figi. Dobre figi są bardzo dobre, a złe są bardzo złe, tak złe, że nie można było ich jeść.

⁴ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁵ Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Jak *na* te dobre figi, tak spojrzę łaskawie na tych z Judy, którzy zostali uprowadzeni do niewoli, których wysłałem z tego miejsca do ziemi Chaldejczyków, dla ich dobra.

⁶ I zwrócę na nich swoje oko dla *ich* dobra i przyprowadzę ich do tej ziemi, gdzie ich odbuduję, a nie zburzę, i zasadzę, a nie wykorzenię.

⁷ Dam im bowiem serce, aby mnie poznali, że ja jestem PAN. Oni będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem, gdyż nawrócą się do mnie całym swoim sercem.

⁸ A jak te złe figi, których nie można jeść, bo są tak złe, tak mówi PAN: Tak samo postąpię z Sedekiaszem, królem Judy, z jego książętami, z resztką Jerozolimy, która pozostała w tej ziemi, oraz z tymi, którzy mieszkają w ziemi Egiptu.

⁹ Wydam ich na wysiedlenie i na ucisk we wszystkich królestwach ziemi, na pohańbienie i na przysławie, na pośmiewisko i na przekleństwo we wszystkich miejscach, do których ich wypędzę.

¹⁰ I będę posyłał na nich miecz, głód i zarazę, aż będą wytraceni z ziemi, którą dałem im oraz ich ojcom.

25 Słowo, które doszło do Jeremiasza o całym ludzie Judy w czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, a był to pierwszy rok Nabuchodonozora, króla Babilonu;

² Które wypowiedział prorok Jeremiasz do całego ludu Judy i do wszystkich mieszkańców Jerozolimy, mówiąc:

³ Od trzynastego roku Jozjasza, syna Amona, króla Judy, aż do dziś, to *znaczy* już *przez* dwadzieścia trzy lata, dochodziło do mnie słowo PANA i przemawiałem do was z wczesnym wstawaniem i mówieniem, ale nie słuchaliście.

⁴ PAN też posyłał do was wszystkie swoje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, ale nie usłuchaliście ani nie nakłoniliście swego ucha, aby usłyszeć.

⁵ Oni mówili: Niech teraz każdy z was się odwróci od swojej złej drogi i od zła swoich uczynków, a będziecie mieszkali w tej ziemi, którą PAN dał wam i waszym ojcom na wieki wieków.

⁶ Nie chodźcie za innymi bogami, aby im służyć i oddawać im pokłon, i nie pobudzajcie mnie do gniewu uczynkami waszych rąk, a *ja* nie uczynię wam nic złego.

⁷ Ale nie usłuchaliście mnie, mówi PAN, pobudzając mnie do gniewu uczynkami swoich rąk na własne nieszczęście.

⁸ Dlatego tak mówi PAN zastępów: Ponieważ nie usłuchaliście moich słów;

⁹ Oto pošlę po wszystkie rody północne i zbiorę je, mówi PAN, i Nabuchodonozora, króla Babilonu, swego sługę, i sprowadzę ich na tę ziemię, na jej mieszkańców i na te wszystkie okoliczne narody, a doszczętnie zniszczę ich i uczynię ich *przedmiotem* zdumienia i świstania, i wiecznym spustoszeniem.

¹⁰I sprawię, że zaniknie głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy, odgłos żaren i światło pochodni.

¹¹I cała ta ziemia stanie się spustoszeniem i zdumieniem, a te narody będą służyć królowi Babilonu przez siedemdziesiąt lat.

¹²A gdy się dopełni siedemdziesiąt lat, ukarzę króla Babilonu i ten naród, mówi PAN, za ich nieprawość, oraz ziemię Chaldejczyków, i zamienię ją w wieczne spustoszenie.

¹³I sprowadzę na tę ziemię wszystkie moje słowa, które wypowiedziałem przeciw niej, *mianowicie* to wszystko, co jest napisane w tej księdze, co prorokował Jeremiasz przeciw wszystkim narodom.

¹⁴Gdyż i one będą podbite i wzięte do niewoli przez liczne narody i wielkich królów. Odpłacę im według ich czynów i według uczynków ich rąk.

¹⁵Tak bowiem powiedział do mnie PAN, Bóg Izraela: Weź z mojej ręki kubek wina tej zapalczywości i daj z niego pić wszystkim narodom, do których cię posyłam.

¹⁶Będą pić i zataczać się, a nawet szaleć przed ostrzem miecza, który posyłam między nie.

¹⁷Wziąłem więc kubek z ręki PANA i napoiłem wszystkie narody, do których PAN mnie posłał:

¹⁸Jerozolimę i miasta ziemi Judy, jej królów i książąt, aby uczynić ich *przedmiotem* spustoszenia, zdumienia, świstania i przekleństwa, jak *to jest* dzisiaj;

¹⁹Faraona, króla Egiptu, jego sługi i książąt, oraz cały jego lud;

²⁰Całą różnorodną ludność, wszystkich królów ziemi Uz, wszystkich królów ziemi Filistynów oraz Aszkelon, Gazę, Ekron i resztkę Aszdodu;

²¹Edom, Moab i synów Ammona;

²²Wszystkich królów Tyru, wszystkich królów Sydonu oraz królów zamorskich wysp;

²³Dedan, Temę, Buzę i wszystkich *mieszkańców* w najdalszych zakątkach;

²⁴Wszystkich królów Arabii i wszystkich królów różnorodnej ludności mieszkającej na pustyni;

²⁵Wszystkich królów Zimri, wszystkich królów Elamu i wszystkich królów Medii;

²⁶I wszystkich królów Północy, bliskich i dalekich, jednego po drugim; wszystkie królestwa ziemi, jakie są na powierzchni ziemi. A król Szeszak będzie po nich pił.

²⁷I powiesz im: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Pijcie i upijacie się, wymiotujcie i padajcie, aby już nie powstać z powodu miecza, który ja pošlę między was.

²⁸A jeśli nie zechcą wziąć kubka z twojej ręki, aby pić, wtedy im powiesz: Tak mówi PAN zastępów: Koniecznie będziecie pić.

²⁹Oto bowiem na to miasto, nad którym jest wzywane moje imię, zaczynam sprowadzać nieszczęście, a wy mielibyście pozostać nieukarani? Nie ujdziecie karze, bo ja przyzywam miecz na wszystkich mieszkańców tej ziemi, mówi PAN zastępów.

³⁰Dlatego ty prorokuj przeciwko nim wszystkie te słowa i powiedz im: PAN zagrzmi z wysoka i ze swego Świętego Przybytku wyda swój głos; zagrzmi nad swoim miejscem zamieszkania; wzniesie okrzyk jak tłoczący winogrona przeciwko wszystkim mieszkańcom tej ziemi.

³¹I dojdzie wrzawa aż do krańców ziemi, bo PAN prowadzi spór z tymi narodami, sprawuje sąd nad wszelkim ciałem, bezbożnych wyda pod miecz, mówi PAN.

³²Tak mówi PAN zastępów: Oto nieszczęście przejdzie z narodu na naród, a wielki wicher zerwie się od krańców ziemi.

³³I pobici przez PANA w tym dniu leżeć będą od krańca ziemi aż po kraniec ziemi; nie będą ich opłakiwać ani zbierać, ani grzebać, będą jak nawóz na polu.

³⁴Zawódźcie, pasterze, i wołajcie, tarzajcie się w popiele, wy, przewodnicy tej trzody! Dopełniły się bowiem dni waszej rzezi i rozproszenia i padniecie jak drogie naczynie.

³⁵Nie będzie ucieczki dla pasterzy ani ocalenia dla przewodników tej trzody.

³⁶*Będzie słychać* głos wołania pasterzy i zawođenje przewodników tej trzody, bo PAN spustoszy ich pastwiska.

³⁷I będą zniszczone spokojne łąki z powodu zapalczywości gniewu PANA.

³⁸Opuścił jak lew swoją jaskinię, bo ich ziemia jest spustoszona z powodu zapalczywości niszczyciela i zapalczywości jego gniewu.

26 Na początku królowania Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło to słowo od PANA mówiące:

²Tak mówi PAN: Stań na dziedzińcu domu PANA i mów do wszystkich miast Judy, do tych, którzy przychodzą oddać pokłon w domu PANA, wszystkie słowa, które nakazuję ci mówić do nich; nie ujmuj *ani* słowa.

³Może usłuchają i odwrócą się, każdy od swojej złej drogi, abym żałował nieszczęścia, które zamierzałem im uczynić z powodu zła ich uczynków.

⁴I powiesz im: Tak mówi PAN: Jeśli mnie nie usłuchacie, by postępować według mojego prawa, które wam przedłożyłem;

⁵By służyć słów moich sług, proroków, których posłałem do was, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, a przecież nie usłuchaliście;

⁶Wtedy postąpię z tym domem tak jak z Szilo, a to miasto uczynię przekleństwem dla wszystkich narodów ziemi.

⁷A kapłani i prorocy oraz cały lud słyszeli Jeremiasza mówiącego te słowa w domu PANA.

⁸A gdy Jeremiasz skończył mówić wszystko, co PAN mu nakazał powiedzieć całemu ludowi, pojmali go ci kapłani i prorocy oraz cały lud, mówiąc: Musisz umrzeć.

⁹Czemu prorokowałeś w imię PANA, głosząc: Z tym domem stanie się jak z Szilo, a to miasto tak spustoszeje, że nie będzie w nim mieszkańca? I

zgromadził się cały lud przeciwko Jeremiaszowi w domu PANA.

¹⁰Gdy książęta Judy usłyszeli te rzeczy, przyszedli z domu królewskiego do domu PANA i zasiedli u wejścia nowej bramy PANA.

¹¹Wtedy kapłani i prorocy powiedzieli do książąt i do całego ludu: Ten człowiek zasługuje na śmierć, bo prorokował przeciwko temu miastu, jak to słyszeliście na własne uszy.

¹²Jeremiasz zaś odezwał się do wszystkich książąt i do całego ludu, mówiąc: PAN mnie posłał, abym prorokował przeciw temu domowi i przeciw temu miastu to wszystko, co słyszeliście.

¹³Dlatego teraz poprawcie swoje drogi i swoje uczynki i usłuchajcie głosu PANA, swego Boga, a pożałuje PAN tego nieszczęścia, jakie zapowiedział przeciwko wam.

¹⁴Co do mnie, ja jestem w waszych rękach, czyńcie ze mną to, co dobre i sprawiedliwe w waszych oczach.

¹⁵Wiedźcie jednak na pewno – jeśli mnie zabijecie, ściągniecie krew niewinną na siebie, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę bowiem PAN posłał mnie do was, abym mówił te wszystkie słowa do waszych uszu.

¹⁶Wtedy książęta i cały lud powiedzieli do kapłanów i do proroków: Ten człowiek nie zasługuje na śmierć, ponieważ przemawiał do nas w imię PANA, naszego Boga.

¹⁷Powstali też niektórzy ze starszych tej ziemi i powiedzieli do całego zgromadzenia ludu:

¹⁸Micheasz z Moreszet prorokował za dni Ezechiasza, króla Judy, i mówił do całego ludu Judy: Tak mówi PAN zastępów: Syjon będzie zaorany jak pole, Jerozolima stanie się rumowiskiem, a góra tego domu – jak zalesione wzgórze.

¹⁹Czy zabił go Ezechiasz, król Judy, i Juda? Czy nie ulękli się PANA i nie modlili się do PANA tak, że PAN żałował tego nieszczęścia, jakie zapowiedział przeciwko nim? Przecież ściągniemy na nasze dusze wielkie nieszczęście.

²⁰Był także człowiek, który prorokował w imię PANA, Uriasz, syn Szemajasza, z Kiriat-Jearim. Prorokował on przeciwko temu miastu i przeciwko tej ziemi zgodnie ze wszystkimi słowami Jeremiasza.

²¹A gdy król Joakim, wszyscy jego wojownicy i wszyscy książęta usłyszeli jego słowa, król usiłował go zabić. Lecz gdy Uriasz o tym usłyszał, zląkł się, uciekł i przybył do Egiptu.

²²Ale król Joakim posłał ludzi do Egiptu: Elnatana, syna Akbora, i innych razem z nim do Egiptu.

²³Ci sprowadzili Uriasza z Egiptu i przyprowadzili go do króla Joakima, a ten zabił go mieczem i wrzucił jego zwłoki do grobów pospółstwa.

²⁴Natomiast ręka Achikama, syna Szafana, była przy Jeremiaszu, aby nie został wydany w ręce ludu i nie został zabity.

27 Na początku królowania Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło to słowo do Jeremiasza od PANA mówiące:

²Tak mówi do mnie PAN: Sporządź sobie więzy i jarzma i nałóż je na swoją szyję;

³Potem poślij je do króla Edomu, do króla Moabu, do króla Ammonitów, do króla Tyru i do króla Sydonu przez posłańców, którzy przyjdą do Jerozolimy, do Sedekiasza, króla Judy;

⁴I rozkaż im, aby swym panom powiedzieli: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela. Tak powiecie swym panom:

⁵Ja uczyniłem ziemię, człowieka i zwierzęta, które są na powierzchni ziemi, swoją wielką mocą i wyciągniętym ramieniem, i daję temu, który w moich oczach ma upodobanie.

⁶A teraz dałem te wszystkie ziemie do rąk Nabuchodonozora, króla Babilonu, mego sługi; oddałem mu nawet zwierzęta polne, aby mu służyły.

⁷Dlatego będą mu służyły te wszystkie narody, jego synowi i synowi jego syna, aż nadejdzie czas na jego ziemię. Wtedy ujarzmią go liczne narody i wielcy królowie.

⁸A ten naród i to królestwo, które nie będzie służyło Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu, i które nie podda swego karku pod jarzmo króla Babilonu, taki naród nawiedzę mieczem, głodem i zarazą, mówi PAN, aż wytracę je jego ręką.

⁹Dlatego nie słuchajcie swoich proroków, wróżbitów ani tych, co mają sny, ani swoich wróżbiarzy, ani swoich czarowników, którzy wam mówią: Nie będziecie służyć królowi Babilonu.

¹⁰Oni bowiem prorokują wam kłamstwo, aby was oddalić od waszej ziemi, abym was wygnał i abyście poginęli.

¹¹A naród, który podda swój kark pod jarzmo króla Babilonu i będzie mu służył, ten pozostawię w jego ziemi, mówi PAN, aby ją uprawiał i mieszkał w niej.

¹²A do Sedekiasza, króla Judy, powiedziałem zgodnie ze wszystkimi tymi słowami: Poddajcie swoje karki pod jarzmo króla Babilonu i służcie mu i jego ludowi, a będziecie żyć.

¹³Czemu macie zginąć, ty i twój lud, od miecza, od głodu i od zarazy, jak mówił PAN o narodzie, który nie chce służyć królowi Babilonu?

¹⁴Nie słuchajcie więc słów tych proroków, którzy mówią do was: Nie będziecie służyć królowi Babilonu. Oni bowiem prorokują wam kłamstwo.

¹⁵Nie posłałem ich, mówi PAN, a jednak oni prorokują kłamliwie w moje imię, abym was wypędził i abyście zginęli, wy i prorocy, którzy wam prorokują.

¹⁶Także do kapłanów i do całego ludu powiedziałem: Tak mówi PAN: Nie słuchajcie słów swoich proroków, którzy prorokują wam, mówiąc: Oto naczynia domu PANA zostaną już wkrótce przywrócone z Babilonu. Oni bowiem prorokują wam kłamstwo.

¹⁷Nie słuchajcie ich, służcie królowi Babilonu, a będziecie żyć. Czemu to miasto miałoby stać się ruiną?

¹⁸A jeśli oni są prorokami i jeśli słowo PANA jest u nich, proszę, niech wstawią się u PANA zastępów,

aby te naczynia, które pozostały w domu PANA, w domu króla Judy i w Jerozolimie, nie dostały się do Babilonu.

¹⁹ Tak bowiem mówi PAN zastępów o tych kolumnach, o morzu, o podstawkach i reszcie naczyń, które pozostały w tym mieście;

²⁰ Których nie zabrał Nabuchodonozor, król Babilonu, gdy uprowadził do niewoli Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, z Jerozolimy do Babilonu, oraz wszystkich dostojników z Judy i Jerozolimy.

²¹ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, o tych naczyniach, które pozostały w domu PANA, w domu króla Judy i w Jerozolimie:

²² Zostaną zawieszone do Babilonu i będą tam aż do dnia, w którym upomnę się o nie, mówi PAN. Wtedy sprowadzę je i przywrócę na to miejsce.

28 W tym samym roku, na początku królowania Sedekiasza, króla Judy, w piątym miesiącu czwartego roku, Chananiasz, syn Azzura, prorok, który *był* z Gibeonu, powiedział do mnie w domu PANA przed kapłanami i przed całym ludem: ² Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Złamałem jarzmo króla Babilonu.

³ W ciągu dwóch lat sprowadzę z powrotem na to miejsce wszystkie naczynia domu PANA, które Nabuchodonozor, król Babilonu, zabrał z tego miejsca i zawiózł je do Babilonu.

⁴ Także Jechoniasza, syna Joakima, króla Judy, i wszystkich uprowadzonych z Judy, którzy dostali się do Babilonu, ja sprowadzę z powrotem na to miejsce, mówi PAN. Skruszę bowiem jarzmo króla Babilonu.

⁵ Wtedy prorok Jeremiasz powiedział do proroka Chananiaza wobec kapłanów i wobec całego ludu, który stał w domu PANA;

⁶ Prorok Jeremiasz powiedział: Amen, niech PAN tak uczyni! Niech PAN utwierdzi twoje słowa, które prorokowałeś, że sprowadzi z Babilonu na to miejsce naczynia domu PANA i wszystkich, którzy zostali uprowadzeni do niewoli.

⁷ Posłuchaj jednak teraz tego słowa, które ja mówię do twoich uszu i do uszu całego tego ludu:

⁸ Prorocy, którzy byli przede mną i przed tobą od dawna, prorokowali przeciwko wielu ziemiom i przeciwko wielkim królestwom o wojnie, o nieszczęściu i o zarazie.

⁹ Ten prorok, który prorokuje o pokoju, *dopiero* będzie uznany za proroka, którego PAN posłał, gdy spełni się jego słowo.

¹⁰ Wtedy prorok Chananiasz zdjął jarzmo z szyi proroka Jeremiasza i złamał je.

¹¹ I Chananiasz powiedział wobec całego ludu: Tak mówi PAN: Tak złamię jarzmo Nabuchodonozora, króla Babilonu, znad szyi wszystkich narodów w ciągu dwóch lat. I prorok Jeremiasz poszedł swoją drogą.

¹² Po jakimś czasie od złamania jarzma na szyi proroka Jeremiasza przez proroka Chananiaza doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:

¹³ Idź i powiedz Chananiaszowi: Tak mówi PAN: Złamałeś jarzma drewniane, ale sporządzisz zamiast nich jarzma żelazne.

¹⁴ Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Włożę jarzmo żelazne na szyję wszystkich tych narodów, aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu; i będą mu służyły. Podałem mu nawet zwierzęta polne.

¹⁵ Potem prorok Jeremiasz powiedział do proroka Chananiaza: Posłuchaj teraz, Chananiasz! PAN cię nie posłał, a sprawiasz, że ludzie ufają kłamstwu.

¹⁶ Dlatego tak mówi PAN: Oto usunę cię z powierzchni ziemi. Umrzesz w tym roku, bo głosiłeś bunt przeciwko PANU.

¹⁷ I umarł prorok Chananiasz w tym roku, w miesiącu siódmym.

29 A to są słowa listu, który prorok Jeremiasz posłał z Jerozolimy do pozostałych starszych, którzy byli na wygnaniu, i do kapłanów, do proroków i do całego ludu – których Nabuchodonozor uprowadził z Jerozolimy do Babilonu.

² *Było to* po wyjściu z Jerozolimy króla Jechoniasza, królowej, dworzan, książąt Judy i Jerozolimy oraz cieśli i kowali.

³ *List wysłał* przez Elasa, syna Szafana, i Gemariasza, syna Chilkiasza, których Sedekiasz, król Judy, posłał do Babilonu do Nabuchodonozora, króla Babilonu; *był on* tej treści:

⁴ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich wygnańców, których uprowadziłem z Jerozolimy do Babilonu:

⁵ Budujcie domy i mieszkaćcie w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce;

⁶ Pojmujcie żony i płódźcie synów i córki; wybierajcie żony dla waszych synów i wydawajcie swoje córki za męża, aby rodziły synów i córki. Rozmnażajcie się tam i niech was nie ubywa.

⁷ Zabiegajcie o pokój dla tego miasta, do którego was uprowadziłem, i módlcie się za nie do PANA, bo od jego pokoju zależy wasz pokój.

⁸ Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Niech was nie zwodzą wasi prorocy i wróżbici, którzy są wśród was, i nie zwracajcie uwagi na wasze sny, które się wam śnią.

⁹ Bo oni prorokują wam kłamliwie w moje imię. Nie posłałem ich, mówi PAN.

¹⁰ Tak bowiem mówi PAN: Gdy wypełni się dla Babilonu siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i spełnię wobec was moje dobre słowo, by was sprowadzić z powrotem na to miejsce.

¹¹ Gdyż ja znam myśli, które mam o was, mówi PAN: myśli o pokoju, a nie o utrapieniu, aby zapewnić wam koniec, jakiego oczekujecie.

¹² Wtedy będziecie mnie wzywać, pójdziecie i będziecie modlić się do mnie, a ja was wysłucham;

¹³ Będziecie mnie szukać i znajdziecie *mnie*, gdy będziecie szukać całym swym sercem.

¹⁴ I dam wam się znaleźć, mówi PAN, i odwrócę waszą niewolę, i zgromadzę was ze wszystkich

narodów i ze wszystkich miejsc, do których was wygnałem, mówi PAN. I przyprowadzę was na *to* miejsce, z którego was uprowadziłem.

¹⁵ A ponieważ mówicie: PAN wzbudził nam proroków w Babilonie;

¹⁶ Tak mówi PAN o królu, który zasiada na tronie Dawida, i o całym ludzie, który mieszka w tym mieście, o waszych braciach, którzy nie poszli z wami do niewoli;

¹⁷ Tak mówi PAN zastępów: Oto pošlę na nich miecz, głód i zarazę i uczynię z nimi jak ze złymi figami, których nie można jeść, bo są tak złe.

¹⁸ Będę ich bowiem prześladować mieczem, głodem i zarazą i sprawię, że zostaną wysiedleni do wszystkich królestw ziemi, uczynię ich *przedmiotem* przekleństwa, zdumienia, poświstania i hańby wśród wszystkich narodów, do których ich wypędziłem;

¹⁹ Za to, że nie słuchali moich słów, mówi PAN, które posłałem do nich przez swoje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem. Ale nie słuchaliście, mówi PAN.

²⁰ Dlatego słuchajcie słowa PANA, wy, wszyscy wygnańcy, których wysłałem z Jerozolimy do Babilonu.

²¹ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, o Achabie, synu Kolajasza, i o Sedekiaszu, synu Maasejasza, którzy prorokują wam kłamstwo w moje imię: Oto wydam ich w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, a ten zabije ich na waszych oczach.

²² Od nich będzie wzięte przekleństwo przez wszystkich wygnańców z Judy, którzy są w Babilonie, *wyrażone* w słowach: Niech PAN ci uczyni jak z Sedekiaszem i jak z Achabem, których król Babilonu usmażył w ogniu;

²³ Za to, że popełniali nikczemność w Izraelu, cudzołożyli z żonami swoich bliźnich i mówili słowa kłamliwe w moje imię, czego im nie nakazałem. Ja o tym wiem i *jestem tego* świadkiem, mówi PAN.

²⁴ A do Szemajasza Nechalamity powiesz:

²⁵ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ we własnym imieniu posłałeś listy do całego ludu, który *jest* w Jerozolimie, i do Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, i do wszystkich kapłanów, tej treści:

²⁶ PAN ustanowił cię kapłanem w miejsce kapłana Jehojady i abyście mieli nadzór w domu PANA nad każdym szaleńcem udającym proroka, abyś osadzał takiego w więzieniu i zakuwał w dyby.

²⁷ Dlaczego więc nie skarciłeś Jeremiasza z Anatot, który wam prorokuje?

²⁸ Posłał bowiem do nas do Babilonu słowo: Będzie to trwało długo. Budujcie domy i mieszkać w nich, zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce.

²⁹ A kapłan Sofoniasz odczytał ten list do uszu proroka Jeremiasza.

³⁰ I doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:

³¹ Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli takie słowa: Tak mówi PAN o Szemajaszu Nechalamicie: Ponieważ Szemajasz prorokował

wam, chociaż ja go nie posłałem, a wywołuje w was ufność w kłamstwo;

³² Dlatego tak mówi PAN: Oto nawiedzę Szemajasza Nechalamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał pośród *tego* ludu, ani nie ujrzy *tego* dobra, które uczynię swemu ludowi, mówi PAN, bo głosił bunt przeciwko PANU.

30 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, mówiące:

² Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Napisz sobie w księdze wszystkie słowa, które powiedziałem do ciebie.

³ Oto bowiem nadchodzą dni, mówi PAN, gdy odwrócę niewolę swego ludu Izraela i Judy, mówi PAN, i sprowadzę ich do ziemi, którą dałem ich ojcom, i posiadają ją.

⁴ A to są słowa, które PAN mówił o Izraelu i o Judzie:

⁵ Tak mówi PAN: Słyszeliśmy głos strachu i lęku, a nie pokoju.

⁶ Pytajcie teraz i zobaczcie: Czy mężczyzna może rodzić? Czemu więc widzę, że każdy mężczyzna trzyma ręce na biodrach – jak u rodzącej – i że ich twarze stały się blade?

⁷ Biada! Bo wielki jest ten dzień, że nie będzie mu równego. To jest czas utrapienia Jakuba, ale będzie z niego wybawiony.

⁸ W tym dniu bowiem, mówi PAN zastępów, złamię jego jarzmo znad twojej szyi i rozerwę twoje więzy, i cudzoziemcy już nie będą go ujarzmiać;

⁹ Ale będą służyć PANU, swemu Bogu, i Dawidowi, swemu królowi, którego im wzbudzę.

¹⁰ Dlatego nie bój się, mój sługo, Jakubie, mówi PAN, nie lękaj się, Izraelu! Oto bowiem wybawię cię z daleka, twoje potomstwo z ziemi jego niewoli. Powróci Jakub, aby zaznać odpoczynku i spokoju i nikt nie będzie go straszył.

¹¹ Ja bowiem jestem z tobą, mówi PAN, aby cię wybawić. A chociaż położę kres wszystkim narodom, wśród których cię rozproszyłem, tobie jednak nie położę kresu, ale ukarzę cię sprawiedliwie, nie zostawię cię całkiem bez kary.

¹² Tak mówi PAN: Twoje zranienie jest nieuleczalne, bardzo bolesna twoja rana.

¹³ Nie ma nikogo, kto by bronił twojej sprawy, abyś była uleczona. Nie masz lekarstwa na gojenie *ran*.

¹⁴ Wszyscy twoi kochankowie zapomnieli o tobie, nie szukają cię, gdyż zraniłem cię ciosem wroga i okrutnym karaniem z powodu mnóstwa twoich nieprawości i twoich niezliczonych grzechów.

¹⁵ Czemu wołasz z powodu swej rany i ciężkiej boleści? Za ogrom twoich nieprawości i twoje niezliczone grzechy uczyniłem ci to.

¹⁶ Wszyscy jednak, co cię pożerają, zostaną pożarci; wszyscy, którzy cię uciskają, pójdą w niewolę; ci, którzy cię ograbiają, zostaną ograbieni; a wszystkich, którzy cię łupią, wydam na łup.

¹⁷ Przywrócę ci bowiem zdrowie i ulecę cię z twoich ran, mówi PAN, gdyż nazwali cię Odrzuconą, *mówiąc*: To jest Syjon, o który nikt się nie troszczy.

¹⁸Tak mówi PAN: Oto odwrócę niewolę namiotów Jakuba i zlituję się nad jego mieszkaniem, i miasto zostanie odbudowane na swoim wzgórzu, a pałac wystawiony według swego porządku.

¹⁹I rozlegnie się stamtąd dziękczynienie i głos weselących się. Rozmnożę ich i nie będzie ich ubywało, uwielbię ich i nie będą poniżeni.

²⁰Jego synowie będą tak jak dawniej i jego zgromadzenie będzie utwierdzone przede mną, ale ukarzę wszystkich, którzy ich trapią.

²¹I z niego powstanie jego władca, panujący nad nim spośród niego wyjdzie; każę mu się zbliżyć, a przystąpi do mnie. Kim bowiem jest ten, co odważyłby się w sercu zbliżyć do mnie? – mówi PAN.

²²I będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem.

²³Oto wicher PANA zrywa się w zapalczywości, trwający wicher spadnie nad głowy bezbożnych.

²⁴Zapalczywość gniewu PANA nie odwróci się, aż on to uczyni i wykona zamysły swego serca. W dniach ostatecznych to zrozumiecie.

31 W tym czasie, mówi PAN, będę Bogiem wszystkich rodów Izraela, a one będą moim ludem.

²Tak mówi PAN: Lud, który ocalał od miecza, znalazł łaskę na pustyni, gdy kroczyłem przed nim, aby dać odpoczynek Izraelowi.

³Powiedz: Dawno PAN mi się ukazał, mówiąc: Owszem, umiłowałem cię wieczną miłością, dlatego przyciągam cię swoim miłosierdziem.

⁴Odbuduję cię znowu i będziesz odbudowana, dziewico Izraela! Znowu przyozdobisz się w swe bębenki i wystąpisz wśród tańców pełnych wesela.

⁵Znów będziesz sadziła winnice na górach Samarii; siewcy będą sadzić i spożywać z tego.

⁶Nastanie bowiem dzień, kiedy stróże będą wołać na górze Efraim: Wstańcie, wejdźmy na Syjon do PANA, swego Boga.

⁷Tak bowiem mówi PAN: Śpiewajcie radośnie dla Jakuba i wykrzykujcie przed przodującym wśród narodów. Głoście, wychwalajcie i mówcie: PANIE, wybaw resztkę twego ludu Izraela.

⁸Oto przyprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi; wśród nich będą ślepi i chromi, brzemienne i rodzące. Powrócą tu wielką gromadą.

⁹Przyjdą z płaczem i przyprowadzę ich wśród modlitw, a poprowadzę ich nad strumienie wód prostą drogą, na której się nie potkną. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim pierworodnym.

¹⁰Słuchajcie słowa PANA, o narody, głoście je na dalekich wyspach i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go i będzie go strzec jak pasterz swoich trzód.

¹¹PAN bowiem wykupił Jakuba i wybawił go z ręki silniejszego od niego.

¹²Przyjdą więc i będą śpiewać na wyżynie Syjonu, i zbiegną się do dobroci PANA za zboże, za wino i za

oliwę, za jagnięta i za cielęta, a ich dusza będzie jak nawodniony ogród i już nie będą się smucić.

¹³Wtedy dziewica będzie radować się wśród płasów, także młodzieńcy i starcy razem. Zamienię bowiem ich żalobę w radość, pocieszę ich i rozraduję po ich smutku.

¹⁴I nasycę duszę ich kapłanów tłuszczeniem, a mój lud nasyci się moją dobrocią, mówi PAN.

¹⁵Tak mówi PAN: W Rama słyhać głos, lament i gorzki płacz: Rachel opłakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć po stracie swoich synów, bo ich już nie ma.

¹⁶Tak mówi PAN: Powstrzymaj swój głos od płaczu, a swe oczy od łez, bo otrzymasz zapłatę za swoją pracę, mówi PAN. Powrócą z ziemi wroga.

¹⁷Jest nadzieja na twój kres – mówi PAN – *twoi* synowie powrócą do swojej krainy.

¹⁸Zaprawdę, usłyszałem jak Efraim się użala: Karciłeś mnie i poniosłem karę jak nieokiełznane cielę. Nawróć mnie, a będę nawrócony, bo ty jesteś PANEM, moim Bogiem.

¹⁹Bo po moim nawróceniu pokutowałem; gdy poznałem samego siebie, uderzyłem się w biodro; wstydzę się i rumienię, gdyż noszę hańbę swej młodości.

²⁰Czyż Efraim nie jest moim drogim synem? Czyż nie jest rozkoszny? Ilekroć bowiem mówię przeciwko niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego wzrusza się moje wnętrze z jego powodu; na pewno zlituję się nad nim, mówi PAN.

²¹Postaw sobie drogowskazy, połóż sobie stosy kamieni. Zwróć swoje serce na gościniec, na drogę, którą chodziłaś. Powróć, dziewico Izraela! Powróć do tych swoich miast.

²²Jak długo będziesz się błąkać, córko uparta? PAN bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: kobieta ogarnie mężczyznę.

²³Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Jeszcze będą mówić to słowo w ziemi Judy i w jej miastach, gdy odwrócę ich niewolę: Niech PAN cię błogosławi, mieszkanie sprawiedliwości, góro świętości!

²⁴Zamieszkają bowiem w ziemi Judy i we wszystkich jego miastach razem rolnicy i ci, którzy chodzą za stadem.

²⁵Napoilem spragnioną duszę i nasyciłem wszelką smutną duszę.

²⁶Wtedy się obudziłem i spojrzałem, a mój sen był dla mnie przyjemny.

²⁷Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których zasieję dom Izraela i dom Judy nasieniem ludzi i nasieniem zwierząt.

²⁸A jak się starałem ich wykorzeniać, burzyć, obalać, niszczyć i trapić, tak będę nad nimi czuwał, by ich budować i sadzić, mówi PAN.

²⁹W tych dniach już nie będą mówić: Ojcowie jedli cierpkie winogrona, a synom ścierpły zęby;

³⁰Lecz każdy umrze za swoją nieprawość. Każdemu człowiekowi, który zje cierpkie winogrona, ścierpną zęby.

³¹ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze;

³² Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, kiedy ująłem ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi Egiptu. Oni bowiem złamali moje przymierze, chociaż ja byłem ich mężem, mówi PAN.

³³ Ale takie będzie przymierze, które zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi PAN: Włożę moje prawo w ich wnętrzu i wypisze je na ich sercach. I będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

³⁴ I nikt nie będzie już uczył swego bliźniego ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj PANA, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do największego z nich, mówi PAN. Przebaczę bowiem ich nieprawość, a ich grzechów nigdy więcej nie wspomnę.

³⁵ Tak mówi PAN, który daje słońce na światłość w dzień, prawa księżyca i gwiazd na światłość w nocy; który rozdziela morze tak, że huczą jego fale; PAN zastępów – to jego imię.

³⁶ Gdyby te prawa ustały przede mną, mówi PAN, wtedy i potomstwo Izraela przestanie być narodem przede mną na wieki.

³⁷ Tak mówi PAN: Jeśli można zmierzyć niebiosa w górze i zbadać fundamenty ziemi w dole, wtedy i ja odrzucę całe potomstwo Izraela za to wszystko, co uczynili, mówi PAN.

³⁸ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, w których to miasto zostanie odbudowane PANU od Wieży Chananeela aż do Bramy Narożnej;

³⁹ I będzie się ciągnął dalej sznur mierniczy na wprost ku wzgórzu Gareb, a potem zwróci się ku Goa.

⁴⁰ I cała dolina trupów i popiołu, wszystkie pola aż do potoku Cedron i narożnika Bramy Końskiej ku wschodowi będą poświęcone PANU. Nie zostaną już wykorzenione ani zburzone na wieki.

32 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA w dziesiątym roku Sedekiasza, króla Judy, a był to osiemnasty rok Nabuchodonozora.

² W tym czasie wojsko króla Babilonu obległo Jerozolimę, a prorok Jeremiasz był zamknięty na dziedzińcu więzienia, które znajdowało się w domu króla Judy.

³ Uwięził go bowiem Sedekiasz, król Judy, mówiąc: Czemu prorokujesz tymi słowami: Tak mówi PAN: Oto wydam to miasto w ręce króla Babilonu, a on je zdobędzie;

⁴ Sedekiasz zaś, król Judy, nie ujdzie z rąk Chaldejczyków, ale na pewno będzie wydany w ręce króla Babilonu i będzie z nim rozmawiał z ust do ust, i zobaczy go oko w oko;

⁵ I uprowadzi Sedekiasza do Babilonu, i będzie tam, aż go nawiedzę, mówi PAN. A jeśli będziecie walczyć z Chaldejczykami, nie poszczęści się wam.

⁶ Wtedy Jeremiasz odpowiedział: Doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁷ Oto Chanameel, syn Szalluma, twego stryja, przyjdzie do ciebie i powie: Kup sobie moje pole, które jest w Anatot, bo do ciebie należy prawo wykupu, aby je nabyć.

⁸ I Chanameel, syn mego stryja, przyszedł do mnie na dziedziniec więzienia zgodnie ze słowem PANA, i powiedział do mnie: Proszę, kup moje pole, które jest w Anatot, w ziemi Beniamina, bo do ciebie należy prawo dziedzictwa i wykupu; kup je sobie. Wtedy zrozumiałem, że było to słowo PANA.

⁹ I kupiłem od Chanameela, syna mego stryja, pole, które było w Anatot, i odważyłem mu pieniądze – siedemnaście syklów srebra.

¹⁰ Spisałem akt, zapieczętowałem go, ujawniłem wobec świadków i odważyłem pieniądze na wadze.

¹¹ Potem wziąłem akt kupna, zarówno ten zapieczętowany zgodnie z prawem i przepisami, jak i ten otwarty;

¹² I oddałem ten akt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, na oczach Chanameela, syna mego stryja, i na oczach świadków, którzy podpisali ten akt kupna, i na oczach wszystkich Żydów, którzy siedzieli na dziedzińcu więzienia.

¹³ I nakazałem Baruchowi w ich obecności, mówiąc:

¹⁴ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Weź te akty, zarówno zapieczętowany akt kupna, jak i ten otwarty, i włóż je do naczynia glinianego, aby przetrwały wiele lat.

¹⁵ Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Znowu będzie się kupowało domy, pola i winnice w tej ziemi.

¹⁶ A po przekazaniu aktu kupna Baruchowi, synowi Neriasza, modliłem się do PANA tymi słowami:

¹⁷ Ach, Panie BOŻE! Oto uczyniłeś niebo i ziemię swoją wielką mocą i wyciągniętym ramieniem i nie ma dla ciebie rzeczy zbyt trudnej.

¹⁸ Okazujesz miłosierdzie tysiącom i odpłacasz nieprawość ojców w zanadrze ich synów po nich. Bóg wielki i potężny, PAN zastępów – to twoje imię;

¹⁹ Wielki w radzie i potężny w dziele, ponieważ twoje oczy są otwarte na wszystkie drogi synów ludzkich, by oddać każdemu według jego dróg i według owoców jego uczynków.

²⁰ Czyniłeś znaki i cuda w ziemi Egiptu aż do dziś, zarówno w Izraelu, jak i wśród innych ludzi, i uczyniłeś sobie imię, jak to jest dzisiaj.

²¹ Wyprowadziłeś swój lud Izraela z ziemi Egiptu wśród znaków i cudów potężną ręką i wyciągniętym ramieniem, i wśród wielkiego strachu;

²² I dałeś im tę ziemię, którą przysiągłeś dać ich ojcom, ziemię opływającą mlekiem i miodem.

²³ A gdy weszli i posiedli ją, nie usłuchali twojego głosu i nie postępowali według twojego prawa; nie wypełnili nic z tego wszystkiego, co im rozkazałeś wypełnić. Dlatego sprawiłeś, że spotkało ich to całe nieszczęście.

²⁴ Oto wały usypano przeciwko miastu, aby je zdobyć, miasto jest wydane w ręce Chaldejczyków,

k którzy walczą przeciw niemu, przez miecz, głód i zarazę. Stało się, jak powiedziałeś, sam to widzisz.

²⁵ Ty jednak, Panie BOŻE, powiedziałeś mi: Kup sobie to pole za pieniądze i ujawnij to wobec świadków, choć miasto jest już wydane w ręce Chaldejczyków.

²⁶ I doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:

²⁷ Oto jestem PANEM, Bogiem wszelkiego ciała. Czy jakkolwiek rzecz jest dla mnie zbyt trudna?

²⁸ Dlatego tak mówi PAN: Oto wydaję to miasto w ręce Chaldejczyków i w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, i on je zdobędzie.

²⁹ A Chaldejczycy, którzy walczą przeciwko temu miastu, wejdą i podłożą ogień pod to miasto, i spalą je wraz z domami, na których dachach palili kadzidło Baalowi i wylewali ofiary z płynów innym bogom, aby mnie pobudzić do gniewu.

³⁰ Synowie Izraela bowiem i synowie Judy od swojej młodości czynią tylko to, co jest złe w moich oczach. Tak, synowie Izraela tylko drażnili mnie dziełami swoich rąk, mówi PAN.

³¹ To miasto bowiem jest powodem mojej zapalczywości i gniewu od dnia, kiedy je zbudowali, aż do dzisiaj, tak że usunę je sprzed mego oblicza;

³² Z powodu wszelkiego zła synów Izraela i synów Judy, które popełniali, by pobudzić mnie do gniewu, oni, ich królowie i książęta, ich kapłani i prorocy, Judejczycy i mieszkańcy Jerozolimy.

³³ Obrócili się do mnie tyłem, a nie twarzą, i chociaż ich nauczałem z wczesnym wstawaniem i nauczaniem, oni jednak nie słuchali, aby przyjąć pouczenie.

³⁴ Umieścili swoje obrzydliwości w domu, nad którym jest nazwane moje imię, by go zbezcześcić.

³⁵ Zbudowali wyżyny Baala w dolinie syna Hinnom, by przeprowadzić swoich synów i swoje córki *przez ogień* ku czci Molocha, czego im nie nakazałem, nie przyszło mi nawet na myśl, by czynić tę obrzydliwość i Judejczyków przywodzić do grzechu.

³⁶ Dlatego teraz tak mówi PAN, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym wy mówicie: Zostanie wydane w ręce króla Babilonu przez miecz, głód i zarazę:

³⁷ Oto zgromadzę ich ze wszystkich ziem, do których ich wygnałem w swoim gniewie, w swoim oburzeniu i w wielkiej zapalczywości i przyprowadzę ich z powrotem na to miejsce, i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie.

³⁸ I będę moim ludem, a ja będę ich Bogiem.

³⁹ I dam im jedno serce i jedną drogę, aby bali się mnie przez wszystkie dni, dla dobra ich samych i ich dzieci po nich.

⁴⁰ I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie.

⁴¹ I będę się radował z nich, aby wyświadczyć im dobro, i osadzę ich z pewnością w tej ziemi z całego swego serca i całą swoją duszą.

⁴² Tak bowiem mówi PAN: Jak sprowadziłem na ten lud całe to nieszczęście, tak sprowadzę na niego całe dobro, które mu obiecałem.

⁴³ Wtedy będzie się kupować pola w tej ziemi, o której mówicie: Jest tak spustoszona, że nie ma w niej ani człowieka, ani zwierzęcia, jest wydana w ręce Chaldejczyków.

⁴⁴ Będą kupować pola za pieniądze i spisywać akty, zapieczętowywać je i ujawniać wobec świadków w ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy, w miastach Judy, w miastach górskich, w miastach dolin i w miastach na południu. Odwrócę bowiem ich niewolę, mówi PAN.

33

I słowo PANA doszło do Jeremiasza po raz drugi, gdy ten był jeszcze zamknięty na dziedzińcu więzienia, mówiące:

² Tak mówi PAN, Sprawca tego: PAN, który to ukształtował i utwierdził; PAN to jego imię.

³ Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i ukryte, których nie znasz.

⁴ Tak bowiem mówi PAN, Bóg Izraela, o domach tego miasta i o domach królów Judy, które są zburzone dzięki taranom i mieczom:

⁵ Idą, aby walczyć z Chaldejczykami, ale napełnią te domy trupami ludzi, których pobiłem w swoim gniewie i w swojej zapalczywości i zakryłem swoje oblicze przed tym miastem z powodu całej ich niegodziwości.

⁶ Oto dam mu zdrowie i uleczenie, i uzdrowię ich oraz objawię im obfitość pokoju i prawdy.

⁷ Odwrócę bowiem niewolę Judy i niewolę Izraela i odbuduję ich jak przedtem.

⁸ Oczyszczę ich z wszelkiej nieprawości, którą zgrzeszyli *przeciwko* mnie, i przebaczę im wszystkie winy, jakimi zgrzeszyli przeciwko mnie i jakimi wykroczyli przeciwko mnie.

⁹ A będzie dla mnie przyczyną radości, chwałą i ozdobą wśród wszystkich narodów ziemi, które usłyszą o wszelkim dobru, jakie im wyświadczam. Złęką się i zadrzą z powodu całej tej dobroci i pomyślności, które im przygotowuję.

¹⁰ Tak mówi PAN: Na tym miejscu, o którym wy mówicie: Zostanie spustoszone, pozbawione człowieka i zwierzęcia, w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy, spustoszonych, bezludnych i pozbawionych mieszkańców i zwierząt, znów będzie słyhać;

¹¹ Głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, głos tych, którzy mówią: Wysławiajcie PANA zastępów, bo PAN jest dobry, bo jego miłosierdzie *trwa* na wieki; *to* głos przynoszących ofiarę chwały do domu PANA. Odwrócę bowiem niewolę tej ziemi, jak na początku, mówi PAN.

¹² Tak mówi PAN zastępów: Znowu na tym spustoszonym miejscu bez ludzi i zwierząt i we wszystkich jego miastach będzie schronisko dla pasterzy, dających trzodom odpoczynek.

¹³ W miastach górskich, w miastach na równinach i w miastach na południe, w ziemi Beniamina i w okolicach Jerozolimy oraz w miastach Judy znowu

będą przechodzić trzody pod ręką tego, który je liczy, mówi PAN.

¹⁴ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, kiedy utwierdzę to dobre słowo, które zapowiedziałem domowi Izraela i domowi Judy.

¹⁵ W tych dniach i w tym czasie sprawię, że wyrośnie Dawidowi Latorośl sprawiedliwa. Będzie on sprawował sąd i *wymierzał* sprawiedliwość na ziemi.

¹⁶ W tych dniach Juda będzie zbawiona, a Jerozolima będzie mieszkać bezpiecznie. *A takie jest imię, którym będą ją nazywać: PAN naszą sprawiedliwością.*

¹⁷ Tak bowiem mówi PAN: Nie zabraknie Dawidowi potomka zasiadającego na tronie domu Izraela.

¹⁸ Kapłanom Lewitom też nie zabraknie przede mną człowieka, by składał całopalenia, spalał ofiary z pokarmów i składał ofiary przez wszystkie dni.

¹⁹ Następnie do Jeremiasza doszło słowo PANA mówiące:

²⁰ Tak mówi PAN: Jeśli będziecie mogli złamać moje przymierze z dniem i moje przymierze z nocą, aby nie było dnia ani nocy w swoim czasie;

²¹ *Wtedy* też będzie złamane moje przymierze z Dawidem, moim sługą, aby nie miał syna, który by królował na jego tronie, i z Lewitami kapłanami, moimi sługami.

²² Jak niezliczone są zastępy niebios i niezmierzony piasek morski tak rozmnożę potomstwo Dawida, mojego sługi, i Lewitów, którzy mi służą.

²³ Ponownie do Jeremiasza doszło słowo PANA mówiące:

²⁴ Czyż nie widzisz, co ten lud mówi: Dwa rody, które PAN wybrał, już odrzucił! Tak więc gardzą moim ludem, *jakby* już nie był narodem w ich oczach.

²⁵ Tak mówi PAN: Jeśli nie istnieje moje przymierze z dniem i nocą i *jeśli* nie ustaliłem praw dla niebios i ziemi;

²⁶ *Wtedy* potomstwo Jakuba i Dawida, mego sługi, odrzucę, aby nie brać z jego rodu tych, którzy mieliby panować nad potomstwem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Odwrócę bowiem ich niewolę i zlituję się nad nimi.

34 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, całe jego wojsko, wszystkie królestwa ziemi *podległe* jego władzy oraz wszystkie ludy walczyli przeciwko Jerozolimie i przeciwko wszystkim jej miastom, mówiące:

² Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Idź i przemów do Sedekiasza, króla Judy, i powiedz mu: Tak mówi PAN: Oto wydam to miasto w ręce króla Babilonu, a on spali je ogniem;

³ Ty też nie ujdiesz jego ręki, lecz na pewno zostaniesz pojmany i wydany w jego ręce; twoje oczy zobaczą oczy króla Babilonu i on będzie z tobą rozmawiał z ust do ust, a ty pójdziesz do Babilonu.

⁴ Posłuchaj jednak słowa PANA, Sedekiaszu, królu Judy: Tak mówi PAN o tobie: Nie umrzesz od miecza.

⁵ Umrzesz w pokoju i podobnie jak palono *wonności* dla twoich ojców, dawniejszych królów, którzy byli przed tobą, tak będą palić dla ciebie; i będą cię opłakiwać, *mówiąc*: Ach, panie! Ja bowiem wyrzekłem *to* słowo, mówi PAN.

⁶ *Wtedy* prorok Jeremiasz powiedział wszystkie te słowa do Sedekiasza, króla Judy, w Jerozolimie;

⁷ Gdy wojsko króla Babilonu walczyło przeciwko Jerozolimie i przeciwko wszystkim pozostałym miastom Judy: przeciwko Lakisz i przeciw Azece. *Tylko* bowiem te warowne miasta pozostały z miast Judy.

⁸ Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA, gdy król Sedekiasz zawarł przymierze z całym ludem, który był w Jerozolimie, dla ogłoszenia mu wolności;

⁹ Że każdy puści wolno swego niewolnika Hebrajczyka i niewolnicę Hebrajkę, aby nikt nie trzymał w niewoli Żyda, swego brata.

¹⁰ Wszyscy książęta i cały lud, którzy zawarli przymierze o tym, aby każdy wypuścił wolno swego niewolnika i swą niewolnicę, by ich już nie trzymano w niewoli, usłuchali i puścili *ich* wolno.

¹¹ Lecz potem rozmyślili się i z powrotem ściągnęli niewolników i niewolnice, których puścili wolno, i zmusili ich do służby jako niewolników i niewolnice.

¹² Dlatego od PANA doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:

¹³ Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja zawarłem przymierze z waszymi ojcami w dniu, w którym wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu, z domu niewoli, mówiąc:

¹⁴ Po upływie siedmiu lat niech każdy puści wolno swego brata Hebrajczyka, który się tobie zaprzedał; będzie ci służył przez sześć lat, *po czym* puścisz go wolno od siebie. Ale wasi ojcowie nie słuchali mnie ani nie nakłonili swego ucha.

¹⁵ Wy zaś nawróciliście się dziś i uczyniliście to, co jest dobre w moich oczach, ogłaszając wolność – każdy swemu bliźniemu, i zawarliście przymierze przede mną w domu nazywanym moim imieniem.

¹⁶ Lecz cofnęliście się i splugawiliście moje imię, bo każdy z powrotem ściągnął swego niewolnika i swą niewolnicę, których poprzednio puścił wolno według życzenia, i zmusił ich do służby jako niewolników i niewolnice.

¹⁷ Dlatego tak mówi PAN: Nie posłuchaliście mnie, aby każdy ogłosił wolność swemu bratu i bliźniemu. Oto ogłaszam wam, mówi PAN, wolność pod miecz, na zarazę i głód, i wydam was na wysiedlenie do wszystkich królestw ziemi.

¹⁸ Wydam tych ludzi, którzy przekroczyli moje przymierze i nie dotrzymali słów tego przymierza, jakie wypowiedzieli przede mną, gdy rozciąli cielca na dwoje i przeszli pomiędzy jego częściami;

¹⁹ *To jest* książąt Judy i książąt Jerozolimy, dworzan i kapłanów oraz cały lud tej ziemi, tych, którzy przeszli pomiędzy częściami tego cielca;

²⁰ Właśnie ich wydam w ręce ich wrogów i w ręce czyhających na ich życie, i ich trupy będą żerem dla ptactwa nieba i zwierząt ziemi.

²¹ Również Sedekiasza, króla Judy, i jego książąt wydam w ręce ich wrogów i w ręce czyhających na ich życie, w ręce wojska króla Babilonu, które odstąpiło od was.

²² Oto wydam rozkaz, mówi PAN, i sprowadzę ich z powrotem do tego miasta, i będą walczyć przeciwko niemu, zdobędą je i spalą ogniem. Miasta Judy zamienię w pustkowie, bez mieszkańców.

35 Słowo, które doszło do Jeremiasza od PANA za dni Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, mówiące:

² Idź do domu Rekabitów, porozmawiaj z nimi i wprowadź ich do domu PANA, do jednej z komnat, i daj im wino do picia.

³ Zabrałem więc ze sobą Jaazaniasza, syna Jeremiasza, syna Chabasiniasza, jego braci, wszystkich jego synów i cały dom Rekabitów;

⁴ I wprowadziłem ich do domu PANA, do komnaty synów Chanana, syna Jigdaliasza, męża Bożego, która *była* obok komnaty książęcej nad komnatą Maasejasza, syna Szalluma, stróża progu.

⁵ Potem postawiłem przed synami domu Rekabitów czasy pełne wina i kubki i powiedziałem do nich: Pijcie wino.

⁶ Lecz oni odpowiedzieli: Nie pijemy wina, bo Jonadab, syn Rekaba, nasz ojciec, nakazał nam, mówiąc: Nie pijcie wina, ani wy, ani wasi synowie, aż na wieki.

⁷ Nie budujcie też domów ani nie obsiewajcie nasieniem, nie sadźcie winnic ani nie posiadajcie *żadnej*, ale mieszkajcie w namiotach przez wszystkie wasze dni, abyście żyli przez wiele dni na powierzchni ziemi, w której jesteście przybyszami.

⁸ Byliśmy więc posłuszni głosowi Jonadaba, syna Rekaba, naszego ojca, we wszystkim, co nam nakazał: nie piliśmy wina przez wszystkie nasze dni, my, nasze żony, nasi synowie i nasze córki;

⁹ I nie budowaliśmy sobie domów do zamieszkania ani nie mieliśmy winnicy ani pola, ani siewu.

¹⁰ Ale mieszkamy w namiotach; byliśmy posłuszni i postępujemy zgodnie ze wszystkim, co nam nakazał Jonadab, nasz ojciec.

¹¹ A gdy Nabuchodonozor, król Babilonu, nadciągnął do *naszej* ziemi, powiedzieliśmy: Chodźcie, wejdźmy do Jerozolimy przed wojskiem Chaldejczyków i przed wojskiem Syryjczyków. Zostaliśmy więc w Jerozolimie.

¹² Wówczas doszło słowo PANA do Jeremiasza mówiące:

¹³ Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Idź i powiedz Judejczykom i mieszkańcom Jerozolimy: Czy nie przyjmiecie pouczenia, by słuchać moich słów? – mówi PAN.

¹⁴ Wypełniane są słowa Jonadaba, syna Rekaba, które przykazał swoim synom, aby nie pili wina. Nie piją go bowiem aż do dziś, bo są posłuszni przykazaniu swego ojca. Ja jednak mówiłem do was, z wczesnym wstawaniem i mówieniem, lecz nie słuchaliście mnie.

¹⁵ Posłałem też do was wszystkie swe sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, mówiąc: Niech każdy zawróci już ze swej złej drogi i poprawi swoje uczynki, nie chodźcie za innymi bogami ani im nie służcie, a będziecie mieszkać w tej ziemi, którą dałem wam i waszym ojcom. Ale nie nakłoniliście swego ucha ani mnie nie usłuchaliście.

¹⁶ I chociaż synowie Jonadaba, syna Rekaba, wypełnili nakaz swego ojca, który im przekazał, to jednak ten lud nie był mi posłuszny.

¹⁷ Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy całe nieszczęście, które wypowiedziałem przeciwko nim, gdyż mówiłem do nich, a nie słuchali, wołałem ich, a nie odpowiedzieli.

¹⁸ Domowi Rekabitów Jeremiasz zaś powiedział: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ byliście posłuszni nakazowi Jonadaba, waszego ojca, i przestrzegaliście wszystkich jego przykazań, i postępowaliście zgodnie ze wszystkim, co wam nakazał;

¹⁹ Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Nie zabraknie Jonadabowi, synowi Rekaba, potomka, który by stał przede mną po wszystkie dni.

36 W czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, doszło do Jeremiasza słowo od PANA mówiące:

² Weź sobie zwój księgi i napisz na nim wszystkie słowa, które wypowiadałem do ciebie przeciw Izraelowi, przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom od dnia, kiedy *zacząłem* mówić do ciebie, od dni Jozjasza aż do dziś.

³ Może *gdy* dom Judy usłyszy o całym tym nieszczęściu, które zamierzam im uczynić, odwróci się każdy od swojej złej drogi, abym przebaczył ich nieprawość i grzech.

⁴ Jeremiasz więc wezwał Barucha, syna Neriasza, a Baruch spisał z ust Jeremiasza na zwoju księgi wszystkie słowa PANA, które mówił do niego.

⁵ Potem Jeremiasz nakazał Baruchowi: Jestem powstrzymany i nie mogę wejść do domu PANA;

⁶ Dlatego ty idź i odczytaj z tego zwoju, co napisałeś z moich ust – słowa PANA – do uszu ludu w domu PANA, w dzień postu. Odczytaj *to* także do uszu wszystkich z Judy, którzy przychodzą ze swoich miast.

⁷ Może skierują swoje błaganie przed oblicze PANA i każdy odwróci się od swojej złej drogi. Wielkie są bowiem gniew i zapalczywość, które PAN wypowiedział przeciwko temu ludowi.

⁸ I postąpił Baruch, syn Neriasza, zgodnie ze wszystkim, co prorok Jeremiasz mu nakazał, odczytując z księgi słowa PANA w domu PANA.

⁹ W piątym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy, w dziewiątym miesiącu, zapowiedziano post przed PANEM całemu ludowi w Jerozolimie i całemu ludowi, który przybył z miast Judy do Jerozolimy.

¹⁰ I Baruch odczytał z księgi słowa Jeremiasza w domu PANA, w komnacie Gemariasza, syna

Szafana, pisarza, na górnym dziedzińcu, u wejścia do Bramy Nowej domu PANA, do uszu całego ludu.

¹¹A *gdy* Micheasz, syn Gemariasza, syna Szafana, usłyszał wszystkie słowa PANA z księgi;

¹²Zszedł do domu króla, do komnaty pisarza, a oto siedzieli tam wszyscy książęta: Eliszama, pisarz, Delajasz, syn Szemajasza, Elnatan, syn Akbora, Gemariasz, syn Szafana, Sedekiasz, syn Chananiaśza, i pozostali książęta.

¹³I Micheasz powiedział im wszystkie słowa, które usłyszał, gdy Baruch czytał z księgi do uszu ludu.

¹⁴Wtedy wszyscy książęta posłali do Barucha Jehudiego, syna Netaniasza, syna Szelemiasza, syna Kuszego, z poleceniem: Weź do ręki zwój, z którego czytałeś do uszu ludu, i przyjdź. Baruch więc, syn Neriasza, wziął zwój do ręki i przyszedł do nich.

¹⁵I powiedzieli do niego: Usiądź proszę i odczytaj to do naszych uszu. Czytał więc Baruch do ich uszu.

¹⁶A gdy usłyszeli wszystkie te słowa, *spojrzeli* przerażeni jeden na drugiego i powiedzieli do Barucha: Musimy powiadomić króla o tych wszystkich słowach.

¹⁷I zapytali Barucha: Powiedz nam teraz, jak spisywałeś wszystkie te słowa z jego ust?

¹⁸Baruch odpowiedział: Ustnie podawał mi wszystkie te słowa, a ja spisałem je atramentem w księdze.

¹⁹Wtedy książęta powiedzieli do Barucha: Idź, ukryj się, ty i Jeremiasz, a niech nikt nie wie, gdzie jesteście.

²⁰Potem weszli do króla na dziedziniec, ale księgę ukryli w komnacie Eliszamy, pisarza, i opowiedzieli do uszu króla wszystkie te słowa.

²¹Król więc posłał Jehudiego, aby wziął zwój, a ten zabrał go z komnaty Eliszamy, pisarza. I Jehudi odczytał go do uszu króla i wszystkich książąt, którzy stali przed królem.

²²A król siedział w domu zimowym, w dziewiątym miesiącu, i *ogień* płonął na palenisku przed nim.

²³Gdy Jehudi przeczytał trzy lub cztery karty, odcinał je nożem pisarskim i wrzucał do ognia, który *rozpalony był* na palenisku, aż cały zwój spłonął w ogniu na palenisku.

²⁴Ale nie przerazili się i nie rozdarli swoich szat ani król, ani jego słudzy, którzy słyszeli wszystkie te słowa.

²⁵Elnatan jednak, Delajasz i Gemariasz nalegali na króla, aby nie palił tego zwoju, ale ich nie usłuchał.

²⁶I król rozkazał Jerachmeelowi, synowi Meleka, Serajaszowi, synowi Azriela, i Szelemiaszowi, synowi Abdeela, aby pojмали Barucha, pisarza, i proroka Jeremiasza. Ale PAN ich ukrył.

²⁷I do Jeremiasza doszło słowo PANA po spaleniu przez króla zwoju i słowa, które Baruch spisał z ust Jeremiasza, mówiące:

²⁸Weź sobie jeszcze inny zwój i zapisz na nim wszystkie poprzednie słowa, które były na pierwszym zwoju, spalonym przez Joakima, króla Judy.

²⁹A do Joakima, króla Judy, powiedz: Tak mówi PAN: Ty spaliłeś ten zwój, mówiąc: Czemu napisałeś na nim: Na pewno król Babilonu nadciągnie, zniszczy tę ziemię i wytepi w niej człowieka i zwierzęta.

³⁰Dlatego tak mówi PAN o Joakimie, królu Judy: Nie będzie miał nikogo, kto zasiadłby na tronie Dawida, a jego zwłoki będą rzucone na upał we dnie i na mróz w nocy.

³¹Nawiedzę go bowiem, jego potomstwo i jego sługi za ich nieprawość i sprowadzę na nich, na mieszkańców Jerozolimy i na Judejczyków całe to nieszczęście, które im zapowiedziałem, ale nie słuchali.

³²Wtedy Jeremiasz wziął inny zwój i dał go Baruchowi, synowi Neriasza, pisarzowi, a ten spisał na nim z ust Jeremiasza wszystkie słowa *tamtęgo* zwoju, który spalił w ogniu Joakim, król Judy. Nadto zostało dodane do nich wiele podobnych słów.

37 Potem królował król Sedekiasz, syn Jozjasza, w miejsce Choniasza, syna Joakima, którego Nabuchodonozor, król Babilonu, ustanowił

królem w ziemi Judy.

²Lecz ani on, ani jego słudzy, ani lud tej ziemi nie słuchali słów PANA, które wypowiedział przez proroka Jeremiasza.

³Król Sedekiasz jednak posłał Jehuchala, syna Szelemiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, do proroka Jeremiasza, aby powiedzieli: Módl się za nas do PANA, naszego Boga.

⁴Jeremiasz zaś chodził swobodnie wśród ludu, gdyż jeszcze nie wtrącono go do więzienia.

⁵Tymczasem wojsko faraona wyruszyło z Egiptu. A gdy usłyszeli tę wieść Chaldejczycy oblegający Jerozolimę, odstąpili od Jerozolimy.

⁶I słowo PANA doszło do proroka Jeremiasza mówiące:

⁷To mówi PAN, Bóg Izraela: Tak powiedzcie królowi Judy, który posłał was do mnie, abyście się mnie radzili: Oto wojsko faraona, które wyruszyło wam na pomoc, wróci do swojej ziemi, do Egiptu.

⁸I Chaldejczycy powrócą, i będą walczyli przeciwko temu miastu, zdobędą je i spalą ogniem.

⁹Tak mówi PAN: Nie zwódźcie samych siebie, mówiąc: Z pewnością Chaldejczycy odstąpią od nas. Bo nie odstąpią.

¹⁰Choćbyście nawet pobili całe wojsko Chaldejczyków, którzy walczą z wami, i zostaliby z nich tylko ranni, to *ci* powstałiby ze swoich namiotów i ogniem spaliliby to miasto.

¹¹A gdy wojsko Chaldejczyków odstąpiło od Jerozolimy przed wojskiem faraona;

¹²Jeremiasz wychodził z Jerozolimy, aby udać się do ziemi Beniamina, by tym sposobem ująć stamtąd pośród ludu.

¹³A gdy był *już* w Bramie Beniamina, znajdował się tam dowódca straży, imieniem Jirijasz, syn Szelemiasza, syna Chananiaśza; ten pojmał proroka Jeremiasza, mówiąc: Przechodzisz do Chaldejczyków!

¹⁴Jeremiasz odpowiedział: Nieprawda, nie przechodzę do Chaldejczyków. Ale *tamten* nie chciał go słuchać. Jiriasz pojmał Jeremiasza i przyprowadził go do książąt.

¹⁵Książęta rozgniewali się na Jeremiasza, bili go i wsadzili do więzienia w domu Jonatana, pisarza, bo ten zamieniono na więzienie.

¹⁶A gdy Jeremiasz wszedł do tego lochu i do celi, i siedział tam Jeremiasz przez wiele dni;

¹⁷Wtedy król Sedekiasz posłał, aby go przyprowadzono. I król wypytywał go potajemnie w swoim domu: Czy jest *jakieś* słowo od PANA?

Jeremiasz odpowiedział: Jest. I dodał: Będziesz wydany w ręce króla Babilonu.

¹⁸Nadto Jeremiasz powiedział do króla Sedekiasza: Czym zgrzeszyłem *przeciwko* tobie, twoim sługom lub twemu ludowi, że wsadziliście mnie do tego więzienia?

¹⁹Gdzie są wasi prorocy, którzy wam prorokowali, mówiąc: Król Babilonu nie nadciągnie przeciwko wam ani przeciwko tej ziemi.

²⁰Teraz więc słuchaj, proszę, królu, mój panie. Niech moja prośba dotrze do ciebie: Nie odsyłaj mnie do domu Jonatana, pisarza, abym tam nie umarł.

²¹Król Sedekiasz rozkazał więc oddać Jeremiasza pod straż na dziedzińcu więzienia i aby dawano mu bochenek chleba dziennie z ulicy Piekarzy, póki nie został wyczerpany cały chleb w mieście. A Jeremiasz pozostał na dziedzińcu więzienia.

38 Wtedy Szeftiasz, syn Matana, Gedaliasz, syn Paszchura, Jukał, syn Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza, usłyszeli słowa, które Jeremiasz wypowiadał do całego ludu:

²Tak mówi PAN: Kto zostanie w tym mieście, zginie od miecza, od głodu i od zarazy. Ale kto przejdzie do Chaldejczyków, będzie żyć; jego życie będzie dla niego jak zdobycz i pozostanie żywy.

³Tak mówi PAN: To miasto na pewno będzie wydane w ręce wojska króla Babilonu i on je zdobędzie.

⁴Dlatego książęta powiedzieli do króla: Ten człowiek musi umrzeć, ponieważ osłabia on ręce wojowników, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich takie słowa. Ten człowiek bowiem nie szuka pomyślności tego ludu, lecz jego nieszczęścia.

⁵Wtedy król Sedekiasz powiedział: Oto jest w waszych rękach, bo król nic nie może czynić przeciwko wam.

⁶Zabrali więc Jeremiasza i wrzucili go do lochu Malkiasza, syna Meleka, który *zbudowany* był na dziedzińcu więzienia; spuścili Jeremiasza na sznurach. A w tym lochu nie było żadnej wody, tylko *samo* błoto. I Jeremiasz ugrzązł w *tym* błocie.

⁷A gdy Ebedmelek, Etiopczyk, eunuch w domu króla, usłyszał, że Jeremiasza wrzucono do lochu – a król siedział w Bramie Beniamina;

⁸Ebedmelek wyszedł z domu króla i powiedział do króla:

⁹Królu, mój panie! Ci ludzie postąpili źle we wszystkim, co uczynili wobec proroka Jeremiasza, którego wrzucili do tego lochu; umrze z głodu w tym miejscu, ponieważ już nie ma chleba w mieście.

¹⁰Wtedy król rozkazał Ebedmelekowi, Etiopczykowi: Weź stąd ze sobą trzydziestu mężczyzn i wyciągnij proroka Jeremiasza z lochu, zanim umrze.

¹¹Wziął więc Ebedmelek tych mężczyzn ze sobą, wszedł do domu króla pod skarbnicę i zabrał stamtąd stare, podarte łachmany i zbutwiałe szmaty, które spuścił na sznurach do Jeremiasza, do lochu.

¹²I Ebedmelek, Etiopczyk, powiedział do Jeremiasza: Podłóż te stare, podarte łachmany i zbutwiałe szmaty pod pachy swoich rąk, pod sznury. I Jeremiasz tak uczynił.

¹³Wyciągnęli więc Jeremiasza sznurami i wydobyli go z lochu. Potem Jeremiasz siedział na dziedzińcu więzienia.

¹⁴Następnie król Sedekiasz posłał i wziął proroka Jeremiasza do siebie, do trzeciego wejścia domu PANA. I król powiedział do Jeremiasza: Zapytam cię o jedną rzecz, nie taj niczego przede mną.

¹⁵Jeremiasz odpowiedział Sedekiaszowi: Jeśli ci powiem, czy na pewno nie zabijesz mnie? Jeśli ci coś poradzę, nie posłuchasz mnie.

¹⁶Wedy król Sedekiasz przysiągł Jeremiaszowi potajemnie: Jak żyje PAN, który stworzył nam dusze, nie zabiję cię ani nie wydám cię w ręce tych mężczyzn, którzy czyhają na twoje życie.

¹⁷Jeremiasz powiedział do Sedekiasza: Tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Jeśli dobrowolnie wyjdiesz do książąt króla Babilonu, wtedy twoja dusza będzie żyć, a to miasto nie zostanie spalone ogniem; pozostaniesz żywy ty i twój dom;

¹⁸Ale jeśli nie wyjdiesz do książąt króla Babilonu, na pewno to miasto będzie wydane w ręce Chaldejczyków, którzy spalą je ogniem, a ty nie ujdiesz z ich rąk.

¹⁹Król Sedekiasz powiedział do Jeremiasza: Bardzo się boję Żydów, którzy przeszli do Chaldejczyków, by czasem nie wydali mnie w ich ręce i nie sztydził ze mnie.

²⁰Jeremiasz odpowiedział: Nie wydadzą cię. Posłuchaj, proszę, głosu PANA, który ci przekazuje, a dobrze ci się powiedzie i twoja dusza będzie żyć.

²¹Jeśli zaś będziesz wzbraniał się wyjść, takie jest słowo, które PAN mi pokazał:

²²Oto wszystkie kobiety, które pozostały w domu króla Judy, będą wyprowadzone do książąt króla Babilonu i tak one powiedzą: Twój przyjaciele oszukali cię i przemogli, twoje nogi ugrzęzły w błocie, a oni się wycofali.

²³Wszystkie twoje żony i twoich synów wyprowadzą do Chaldejczyków, a i ty nie ujdiesz ich ręką, lecz będziesz pojmany ręką króla Babilonu, a to miasto spalą ogniem.

²⁴Wtedy Sedekiasz powiedział do Jeremiasza: Niech nikt nie wie o tej rozmowie, a ty nie umrzesz;

²⁵ A jeśli książęta usłyszą, że rozmawiałem z tobą, przyjdą do ciebie i powiedzą: Powiedz nam, proszę, co mówiłeś do króla; nie ukrywaj przed nami, a nie zabijemy cię; a co ci mówił król?

²⁶ Wtedy im powiesz: Przedłożyłem królowi moją prośbę, aby mnie nie odsyłał do domu Jonatana, abym tam nie umarł.

²⁷ I wszyscy książęta przyszedli do Jeremiasza, i pytali go, a on odpowiedział im zgodnie z tym wszystkim, co król mu rozkazał. I odstąpili w milczeniu od niego, gdyż sprawa nie wyszła na jaw.

²⁸ A Jeremiasz przebywał na dziedzińcu więzienia aż do tego dnia, kiedy zdobyto Jerozolimę. Był tam, gdy Jerozolima została zdobyta.

39 W dziewiątym roku Sedekiasza, króla Judy, dziesiątego miesiąca, nadciągnął

Nabuchodonozor, król Babilonu, z całym swoim wojskiem do Jerozolimy i obległ ją.

² A w jedenastym roku Sedekiasza, czwartego miesiąca, dziewiątego *dnia tego* miesiąca, zrobiono wyłom w *murach* miasta.

³ I weszli do niego wszyscy książęta króla Babilonu, i zasiedli w Bramie Środkowej: Nergalsarezer, Samgarnebo, Sarsechim, Rabsaris, Nergalsarezer, Rabmag i pozostali książęta króla Babilonu.

⁴ Gdy zobaczył ich Sedekiasz, król Judy, i wszyscy wojownicy, uciekli, wychodząc nocą z miasta drogą ogrodu królewskiego, przez bramę między dwoma murami. *I król* szedł drogą w stronę równiny.

⁵ Lecz wojsko Chaldejczyków ścigało ich i doścignęło Sedekiasza na równinach Jerycha; pojmali go i przyprowadzili do Nabuchodonozora, króla Babilonu, do Ribla, w ziemi Chama, gdzie *ten* wydał na niego wyrok.

⁶ Król Babilonu zabił synów Sedekiasza w Ribla na jego oczach. Król Babilonu zabił również wszystkich dostojników Judy.

⁷ Ale Sedekiaszowi wyłupił oczy i zakut go w łańcuchy, aby go uprowadzić do Babilonu.

⁸ Chaldejczycy spalili ogniem dom króla i domy ludu, a mury Jerozolimy zburzyli.

⁹ Ale resztę ludu, który pozostał w mieście, i zbiegów, którzy przeszli do niego, oraz pozostałych ludzi Nebuzaradan, dowódca gwardii, uprowadził do niewoli do Babilonu.

¹⁰ Natomiast ubogich spośród ludu, którzy nic nie mieli, Nebuzaradan, dowódca gwardii, pozostawił w ziemi Judy i dał im równocześnie winnice i pola.

¹¹ A co do Jeremiasza Nabuchodonozor, król Babilonu, nakazał Nebuzaradanowi, dowódcy gwardii:

¹² Weź go, zajmij się nim i nie czyń mu nic złego, lecz postąp z nim tak, jak on ci powie.

¹³ Posłali więc Nebuzaradan, dowódca gwardii, oraz Nebuszasban, Rabsaris, Nergalsarezer, Rabmag i wszyscy dostojnicy króla Babilonu *po niego*;

¹⁴ Oni wszyscy posłali po Jeremiasza i zabrali go z dziedzińca więzienia, i przekazali Gedaliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, aby go zaprowadził do domu. Zamieszkał więc pośród ludu.

¹⁵ I słowo PANA doszło do Jeremiasza, gdy ten jeszcze był zamknięty na dziedzińcu więzienia, mówiące:

¹⁶ Idź i powiedz Ebedmelekowi, Etiopczykowi: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto spełnię swoje słowa *wypowiedziane* nad tym miastem ku złemu, a nie ku dobremu, i wypełnią się w owym dniu na twoich oczach.

¹⁷ Ale ciebie wybawię w tym dniu, mówi PAN, i nie będziesz wydany w ręce mężczyzn, których się boisz.

¹⁸ Na pewno bowiem cię wybawię i nie padniesz od miecza, ale twoje życie będzie dla ciebie jak zdobycz, gdyż złożyłeś ufność we mnie, mówi PAN.

40 Słowo, które doszło od PANA do Jeremiasza, po uwolnieniu go z Rama przez

Nebuzaradana, dowódcę gwardii, gdy go zabrał związanego łańcuchami spośród wszystkich więźniów Jerozolimy i Judy, których uprowadzono do Babilonu.

² Dowódca gwardii wziął Jeremiasza i powiedział do niego: PAN, twój Bóg, zapowiedział to nieszczęście przeciwko temu miejscu.

³ PAN więc sprowadził je i spełnił, jak powiedział. Zgrzeszyliście bowiem przeciwko PANU i nie słuchaliście jego głosu, dlatego was to spotkało.

⁴ Teraz oto uwalniam cię dziś z tych łańcuchów, które są na twoich rękach. Jeśli uważasz za słuszne pójść ze mną do Babilonu, chodź; ja zatroszczę się o ciebie. A jeśli uważasz za niesłuszne pójść ze mną do Babilonu, zaniechaj tego. Oto cała ziemia *jest* przed tobą. Gdzie uważasz, że dobrze i słusznie byłoby pójść, tam idź.

⁵ A gdy on jeszcze nie odchodził, *powiedział*: Udaj się do Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem nad miastami Judy, i zamieszkać z nim pośród ludu albo idź, gdziekolwiek uważasz za słuszne. I dowódca gwardii dał mu żywność i podarunek i odprawił go.

⁶ Wtedy Jeremiasz udał się do Gedaliasza, syna Achikama, do Mispy, i mieszkał z nim wśród ludu, który pozostał w ziemi.

⁷ A *gdy* wszyscy dowódcy wojsk, którzy przebywali na polach, oni i ich ludzie, usłyszeli, że król Babilonu ustanowił Gedaliasza, syna Achikama, namiestnikiem w ziemi i że powierzył mu mężczyzn, kobiety, dzieci i ubogich tej ziemi, których nie uprowadzono do Babilonu;

⁸ Do Gedaliasza do Mispy przyszedli: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan i Jonatan, synowie Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta, synowie Efaja Netofatyty, oraz Jezaniasz, syn Maachatyty, oni i ich ludzie.

⁹ Wtedy Gedaliasz, syn Achikama, syna Szafana, przysiągł im i ich ludziom: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom. Pozostańcie w ziemi i słuźcie królowi Babilonu, a będzie wam dobrze.

¹⁰ Oto bowiem mieszkam w Mispie, aby służyć Chaldejczykom, którzy przyjdą do nas; a wy zbierajcie wino, letnie owoce i oliwę, gromadźcie w

swoich naczyniach i mieszkajcie w swoich miastach, które zajmujecie.

¹¹ Także i wszyscy Żydzi, którzy byli w Moabie, pośród synów Ammona, w Edomie i we wszystkich *innych* ziemiach, gdy usłyszeli, że król Babilonu pozostawił resztkę z Judy i że ustanowił nad nimi Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana;

¹² Wrócili wszyscy ci Żydzi ze wszystkich miejsc, do których zostali wygnani, i przyszedli do ziemi Judy, do Gedaliasza do Mispy, i nabierali bardzo obficie wina i letnich owoców.

¹³ Ale Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk, którzy przebywali na polach, przyszedli do Gedaliasza do Mispy;

¹⁴ I powiedzieli do niego: Czy wiesz o tym, że Baalis, król synów Ammona, posłał Izmaela, syna Netaniasza, aby cię zabił? Ale Gedaliasz, syn Achikama, nie uwierzył im.

¹⁵ Wtedy Jochanan, syn Kareacha, powiedział potajemnie do Gedaliasza w Mispie: Pozwól mi pójść, proszę, i zabiję Izmaela, syna Netaniasza, a nikt się o tym nie dowie. Dlaczego ma cię zabić, aby zostali rozproszeni wszyscy Żydzi, którzy się zebrali u ciebie, i aby zginęła resztką Judy?

¹⁶ Ale Gedaliasz, syn Achikama, odpowiedział Jochananowi, synowi Kareacha: Nie czyn tego, bo to, co mówisz o Izmaelu, jest nieprawdą.

41 Zdarzyło się, że w siódmym miesiącu Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z potomstwa króla, a wraz z nim dowódcy króla w liczbie dziesięciu mężczyzn przybyli do Gedaliasza, syna Achikama, do Mispy, i razem spożywali tam posiłek, w Mispie.

² Potem wstał Izmael, syn Netaniasza, oraz dziesięciu mężczyzn, którzy z nim byli, i zabili mieczem Gedaliasza, syna Achikama, syna Szafana; zabili tego, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem w ziemi.

³ Izmael zabił też wszystkich Żydów, którzy byli z nim, z Gedaliaszem, w Mispie, oraz Chaldeczyków, którzy się tam znajdowali, a także wojowników.

⁴ Na drugi dzień po zabójstwie Gedaliasza, gdy nikt o tym jeszcze nie wiedział;

⁵ Przyszedli ludzie z Sychem, z Szilo i Samarii w liczbie osiemdziesięciu, z ogolonymi brodami, w rozdartych szatach i z nacięciami na ciele, mając w rękach ofiary i kadzidło, aby je złożyć w domu PANA.

⁶ Wtedy Izmael, syn Netaniasza, wyszedł im naprzeciw z Mispy, a gdy szedł, płakał. Gdy ich spotkał, powiedział do nich: Chodźcie do Gedaliasza, syna Achikama.

⁷ Ale gdy weszli do miasta, zabił ich Izmael, syn Netaniasza, i *wrzucił* do cysterny, on i mężczyźni, którzy z nim byli.

⁸ Lecz pośród tamtych znalazło się dziesięciu, którzy powiedzieli do Izmaela: Nie zabijaj nas, bo mamy ukryte w polu skarby: pszenicę i jęczmień, oliwę i miód. Wstrzymał się więc i nie zabił ich razem z ich braćmi.

⁹ A cysterna, do której Izmael wrzucił wszystkie zwłoki tych mężczyzn, których zabił z powodu Gedaliasza, była tą samą, którą wykonał król Asa z obawy przed Baszą, królem Izraela. Tę *cysternę* Izmael, syn Netaniasza, wypełnił zabitymi.

¹⁰ Potem Izmael uprowadził do niewoli resztę ludu, który był w Mispie: córki króla i cały lud, który pozostał w Mispie, a których Nebuzaradan, dowódca gwardii, powierzył Gedaliaszowi, synowi Achikama. Izmael, syn Netaniasza, uprowadził ich i wyruszył, by przejść do synów Ammona.

¹¹ Gdy jednak Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk, którzy byli z nim, usłyszeli o całej tej niegodziwości, którą popełnił Izmael, syn Netaniasza;

¹² Zebrali wszystkich mężczyzn i nadciągnęli, aby walczyć z Izmaelem, synem Netaniasza. I znaleźli go przy wielkich wodach, które są w Gibeonie.

¹³ Gdy cały lud, który był z Izmaelem, zobaczył Jochanana, syna Kareacha, i wszystkich dowódców wojsk, którzy z nim byli, uradował się.

¹⁴ Cały lud więc, który Izmael uprowadził do niewoli z Mispy, odwrócił się i ruszył z powrotem, i przyszedł do Jochanana, syna Kareacha.

¹⁵ Izmael zaś, syn Netaniasza, uciekł z ośmioma mężczyznami przed Jochananem i przybył do synów Ammona.

¹⁶ Wtedy Jochanan, syn Kareacha, wraz ze wszystkimi dowódcami wojsk, którzy z nim byli, zebrał całą resztę ludu, który odzyskał od Izmaela, syna Netaniasza, z Mispy, po zabójstwie Gedaliasza, syna Achikama, walecznych wojowników, kobiety, dzieci i eunuchów, których przywiódł z powrotem z Gibeonu;

¹⁷ Odeszli i zatrzymali się w gospodzie Kimhama, w pobliżu Betlejem, zamierzając udać się do Egiptu;

¹⁸ Z obawy przed Chaldeczykami. Bali się ich bowiem, ponieważ Izmael, syn Netaniasza, zabił Gedaliasza, syna Achikama, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem w ziemi.

42 Potem wszyscy dowódcy wojsk, Jochanan, syn Kareacha, Jezaniasz, syn Hoszajasza, oraz cały lud, od małego do wielkiego, przystąpili;

² I powiedzieli do proroka Jeremiasza: Niech nasza prośba dotrze do ciebie i módl się za nami do PANA, twój Boga, za całą tę resztkę, bo mało nas pozostało z wielkiej liczby, jak sam widzisz na własne oczy;

³ I niech PAN, twój Bóg, wskaże nam drogę, którą mamy iść, i to, co mamy czynić.

⁴ Wtedy prorok Jeremiasz odpowiedział im: Słyszałem. Oto będę się modlić do PANA, waszego Boga, według waszych słów, a cokolwiek PAN wam odpowie, ja wam oznajmię, niczego przed wami nie zataję.

⁵ Oni zaś powiedzieli do Jeremiasza: Niech PAN będzie między nami prawdziwym i wiernym świadkiem, jeśli nie postąpimy według każdego słowa, z którym PAN, twój Bóg, pošle cię do nas.

⁶ Czy będzie dobre, czy złe – usłuchamy głosu PANA, naszego Boga, do którego cię posyłamy; aby nam się dobrze powodziło, gdy będziemy słuchać głosu PANA, naszego Boga.

⁷ A po upływie dziesięciu dni doszło do Jeremiasza słowo PANA.

⁸ Zawołał więc Jochanana, syna Kareacha, i wszystkich dowódców wojsk, którzy z nim byli, oraz cały lud, od małego do wielkiego;

⁹ I powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela, do którego mnie posłaliście, abym przedłożył mu waszą prośbę;

¹⁰ Jeśli pozostaniecie na stałe w tej ziemi, odbuduję was i nie zburzę, zasadzę was i nie wykorzenię. Żal mi bowiem tego nieszczęścia, które wam uczyniłem.

¹¹ Nie bójcie się króla Babilonu, którego *tak* się boicie. Nie bójcie się go, mówi PAN, bo ja jestem z wami, aby was wybawić i wyrwać z jego ręki.

¹² Okażę wam łaskę, aby on się zlitował nad wami i dał wam wrócić do waszej ziemi.

¹³ Ale jeśli powiecie: Nie zostaniemy w tej ziemi, nie usłuchamy głosu PANA, waszego Boga;

¹⁴ Mówiąc: Żadną miarą! Lecz pójdziemy do ziemi Egiptu, gdzie nie zobaczymy wojny ani nie usłyszymy dźwięku trąby, ani nie będziemy łaknąć chleba; tam będziemy mieszkać;

¹⁵ To posłuchajcie teraz słowa PANA, resztko Judy: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Jeśli w uporze przy tym zostanieie, aby pójść do ziemi Egiptu, i pójście, aby tam przebywać;

¹⁶ Wtedy miecz, którego się boicie, dosięgnie was tam w ziemi Egiptu, a głód, którego się obawiacie, będzie was ścigał tam w Egipcie, i tam pomrzecie.

¹⁷ Tak się stanie wszystkim, którzy koniecznie chcą iść do Egiptu, aby tam przebywać: umrą od miecza, od głodu i od zarazy, żaden z nich nie pozostanie ani nie ujdzie przed tym nieszczęściem, jakie na nich sprowadzę.

¹⁸ Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Jak się wylały mój gniew i moja zapalczywość na mieszkańców Jerozolimy, tak się wyleje moja zapalczywość na was, gdy wejdziecie do Egiptu. I będziecie *przedmiotem* złorzeczenia, zdumienia, przekleństwa i hańby, a nie zobaczycie już tego miejsca.

¹⁹ PAN do was mówi, resztko Judy: Nie idźcie do Egiptu. Wiedźcie na pewno, że dziś was ostrzegam.

²⁰ Zwiedliście bowiem swoje dusze, gdy posłaliście mnie do PANA, waszego Boga, mówiąc: Módl się za nami do PANA, naszego Boga, i oznajmij nam wszystko, co powie PAN, nasz Bóg, a *my* to wykonamy.

²¹ Dzisiaj to wam oznajmiam, wy jednak nie słuchacie głosu PANA, waszego Boga, we wszystkim, z czym mnie do was posłał.

²² Dlatego mówię: Wiedźcie na pewno, że umrzecie od miecza, od głodu i od zarazy w tym miejscu, do którego pragniecie iść, aby tam przebywać.

43

Gdy Jeremiasz przestał mówić do całego ludu te wszystkie słowa PANA, ich Boga, z którymi posłał go do nich PAN, ich Bóg, wszystkie te

słowa;

² Azariasz, syn Hoszajasza, i Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy pyszni mężczyźni powiedzieli do Jeremiasza: Kłamstwo mówisz! Nie posłał cię PAN, nasz Bóg, byś mówił: Nie idźcie do Egiptu, aby tam przebywać;

³ Ale Baruch, syn Neriasza, podburza cię przeciwko nam, aby nas wydać w ręce Chaldejczyków, żeby nas pobili albo uprowadzili do niewoli do Babilonu.

⁴ Dlatego Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy dowódcy wojsk, a także cały lud nie słuchali głosu PANA, aby pozostać w ziemi Judy.

⁵ Lecz Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojsk zabrali całą resztkę Judy, która powróciła ze wszystkich narodów, do których została wygnana, by zamieszkać w ziemi Judy;

⁶ Mężczyzn, kobiety, dzieci, córki króla oraz każdą duszę, którą pozostawił Nebuzaradan, dowódca gwardii, z Gedaliaszem, synem Achikama, syna Szafana, z prorokiem Jeremiaszem i z Baruchem, synem Neriasza;

⁷ I poszli do ziemi Egiptu, bo nie usłuchali głosu PANA. I przybyli do Tachpanches.

⁸ I w Tachpanches doszło do Jeremiasza słowo PANA mówiące:

⁹ Weź do rąk wielkie kamienie i ukryj je w glinie w piecu do wypalania cegieł, który jest przy wejściu do domu faraona w Tachpanches, na oczach mężczyzn Judy;

¹⁰ I powiedz im: Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto pošlę po Nabuchodonozora, króla Babilonu, mego sługę, i sprowadzę *go*, i ustawię jego tron na tych kamieniach, które ukryłem; i rozciągnie swój baldachim na nich.

¹¹ Gdy przyjdzie, pobije ziemię Egiptu, a *oddani* na śmierć na śmierć *pójdą*, oddani do niewoli do niewoli *pójdą*, i oddani pod miecz pod miecz *pójdą*.

¹² Podłożę ogień w domach bogów Egiptu i on je spali, i uprowadzi. Przyozdobi się ziemią Egiptu, jak pasterz zakłada swoją szatę, i wyjdzie stamtąd w pokoju.

¹³ Rozbije posągi w Betszemesz, które *jest* w ziemi Egiptu, oraz ogniem spali domy bogów egipskich.

44 Słowo, które doszło do Jeremiasza o wszystkich Żydach mieszkających w ziemi Egiptu, którzy mieszkali w Migdol, w

Tachpanches, w Nof i w ziemi Patros, mówiące:

² Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Wy widzieliście wszystkie nieszczęścia, które sprowadziłem na Jerozolimę i na wszystkie miasta Judy, a oto są dzisiaj spustoszeniem, nie ma w nich mieszkańców.

³ Z powodu ich niegodziwości, którą popełniali, aby pobudzać mnie do gniewu, gdy palili kadzidło i służyli innym bogom, których nie znali ani oni, ani wy, ani wasi ojcowie;

⁴Chociaż posyłałem do was wszystkie moje sługi, proroków, z wczesnym wstawaniem i przesłaniem, mówiąc: Nie czyńcie, proszę, tej obrzydliwości, której nienawidzę.

⁵Ale oni nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha, aby odwrócić się od swojej niegodziwości i nie palić kadzidła innym bogom.

⁶Dlatego został wylany mój gniew i moja zapalczywość zapłonęła w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy, tak że stały się pustkowiem i spustoszeniem, jak to jest dzisiaj.

⁷Dlatego teraz tak mówi PAN, Bóg zastępów, Bóg Izraela: Czemu wyrządzacie swoim duszom to wielkie zło, przyczyniając się do wyniszczenia mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt spośród Judy, tak, aby nikt z was nie pozostał;

⁸Gdyż pobudzacie mnie do gniewu uczynkami swoich rąk, paląc kadzidło innym bogom w ziemi Egiptu, do której weszliście, by tam mieszkać – i abyście byli wyniszczeni, i stali się przekleństwem i hańbą u wszystkich narodów na ziemi?

⁹Czy zapomnieliście o niegodziwości waszych ojców, o niegodziwości królów Judy, o niegodziwości ich żon, o waszej niegodziwości i o niegodziwości waszych żon, których się dopuszczały w ziemi Judy i na ulicach Jerozolimy?

¹⁰Po dziś dzień nie ukorzyli się ani się nie boją, ani nie postępują według mojego prawa i moich ustaw, które dałem wam i waszym ojcom.

¹¹Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto zwrócę swoje oblicze przeciwko wam na nieszczęście, aby wyniszczyć całą Judę.

¹²Wezmę resztę Judy, *tych*, którzy z uporem poszli do ziemi Egiptu, aby tam przebywać, i wyginą wszyscy w ziemi Egiptu; wyginą od miecza i od głodu, wyginą od najmniejszego do największego; pomrą od miecza i od głodu. I będą *przedmiotem* złoźnienia, zdumienia, przekleństwa i hańby.

¹³Bo nawiedzę *tych*, którzy mieszkają w ziemi Egiptu, jak nawiedziłem Jerozolimę – mieczem, głodem i zarazą.

¹⁴I z reszty Judy, która przybyła do ziemi Egiptu, by tam przebywać, nikt nie ujdzie ani nie ocaleje, by powrócić do ziemi Judy, do której pragną wrócić, by tam zamieszkać. Nikt bowiem nie powróci oprócz *tych*, którzy ujdą.

¹⁵Wtedy wszyscy mężczyźni, którzy wiedzieli, że ich żony paliły kadzidło innym bogom, wszystkie kobiety stojące w wielkiej gromadzie i cały lud, który mieszkał w ziemi Egiptu, w Patros, odpowiedzieli Jeremiaszowi:

¹⁶Co do słowa, które mówiłeś do nas w imię PANA, nie usłuchamy cię.

¹⁷Ale na pewno wypełnimy każde słowo, które wyjdzie z naszych ust: będziemy spalać kadzidło królowej niebios i wylewać dla niej ofiary z płynów, jak *dotąd* czyniliśmy, my i nasi ojcowie, nasi królowie i nasi książęta, w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy. Wtedy bowiem najadaliśmy się chleba, było nam dobrze i *nic* złego nas nie spotkało.

¹⁸Lecz odkąd przestaliśmy palić kadzidło królowej niebios i składać jej ofiary z płynów, brakuje nam wszystkiego i ginie od miecza i głodu.

¹⁹A gdy paliliśmy kadzidło królowej niebios i wylewaliśmy dla niej ofiary z płynów, czy bez *zgody* naszych mężów czyniliśmy placki ku jej czci i składaliśmy jej ofiary z płynów?

²⁰Wtedy Jeremiasz powiedział do całego ludu: do mężczyzn i kobiet oraz do wszystkich ludzi, którzy mu tak odpowiedzieli:

²¹Czy PAN nie pamięta kadzidła, które paliliście w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy, wy i wasi ojcowie, wasi królowie i wasi książęta oraz lud ziemi, i czy nie wziął sobie *tego* do serca?

²²Tak że PAN nie mógł już dłużej znosić zła waszych uczynków i obrzydliwości, które popełnialiście. Dlatego wasza ziemia stała się spustoszeniem i *przedmiotem* zdumienia i przekleństwa, bez mieszkańców, jak to *jest* dzisiaj.

²³Ponieważ paliliście kadzidło i grzeszyliście przeciw PANU, a nie słuchaliście głosu PANA i nie postępowaliście według jego prawa, jego ustaw i jego świadectw, spotkało was to nieszczęście, jak to *jest* dzisiaj.

²⁴Następnie Jeremiasz powiedział do całego ludu i do wszystkich kobiet: Słuchajcie słowa PANA, wszyscy z Judy, którzy jesteście w ziemi Egiptu.

²⁵Tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Wy i wasze żony wypowiadaliście to własnymi ustami i spełnialiście to swoimi rękami, mówiąc: Na pewno wypełnimy swoje śluby, które złożyliśmy, aby palić kadzidło królowej niebios i składać jej ofiary z płynów. Tak, na pewno spełnicie swoje śluby i wykonacie swoje śluby.

²⁶Dlatego słuchajcie słowa PANA, wszyscy ludzie Judy, którzy mieszkacie w ziemi Egiptu: Oto przysięgam na moje wielkie imię, mówi PAN, że moje imię nie będzie już wzywane ustami żadnego człowieka z Judy w całej ziemi Egiptu, który by mówił: Jak żyje Pan BÓG!

²⁷Oto będę czuwał nad nimi ku złemu, a nie ku dobremu. I wszyscy ludzie z Judy, którzy są w ziemi Egiptu, zginą od miecza i głodu, doszczętnie wyginą.

²⁸I tylko mała liczba ujdzie spod miecza, i powróci z ziemi Egiptu do ziemi Judy, a cała reszta Judy, która weszła do ziemi Egiptu, aby tam przebywać, pozna, czyje słowo się spełni: moje czy jej.

²⁹A to będzie dla was znakiem, mówi PAN, że ja was ukarzę w tym miejscu, abyście wiedzieli, że moje słowa na pewno się spełnią ku waszemu nieszczęściu.

³⁰Tak mówi PAN: Oto wydam faraona Chofrę, króla Egiptu, w ręce jego wrogów i w ręce *tych*, którzy czyhają na jego życie, tak jak wydałem Sedekiasza, króla Judy, w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, jego wroga, który czyhał na jego życie.

45 Słowo, które prorok Jeremiasz wypowiedział do Barucha, syna Neriasza, gdy spisał te

słowa w księdze z ust Jeremiasza w czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy:

²Tak mówi PAN, Bóg Izraela, do ciebie, Baruchu:

³Powiedziałeś: Biada mi teraz! Bo PAN przydaje smutku do mojego bólu; utrudziłem się swoim wzdychnaniem i nie znajduję odpoczynku.

⁴Tak powiesz do niego: Tak mówi PAN: Oto co zbudowałem, zburzę, co zasadziłem, wypłenię, tę całą ziemię.

⁵A ty szukasz dla siebie wielkich rzeczy? Nie szukaj. Oto bowiem sprowadzę nieszczęście na wszelkie ciało, mówi PAN. Ale tobie dam twoje życie jako zdobycz we wszystkich miejscach, dokądkolwiek pójdziesz.

46 Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciw poganom;

²Przeciw Egiptowi, przeciw wojsku faraona Neko, króla Egiptu, które znajdowało się nad rzeką Eufrat pod Karkemisz, a które pobił Nabuchodonozor, król Babilonu, w czwartym roku Joakima, syna Jozjasza, króla Judy:

³Przygotujcie puklerz i tarczę i ruszajcie do walki.

⁴Zaprzęgajcie konie i wsiadajcie, jeźdźcy; stańcie w hełmach, ostrzcie włócznie, przywdziejcie pancerze.

⁵Czemu widzę ich zatrwożonych i cofających się? Ich mocarze są pobici i uciekają w popłochu, nie oglądając się. Strach jest wszędzie, mówi PAN.

⁶Prędko nie uciekną i mocarz nie ujdzie; na północy, nad brzegiem rzeki Eufrat, potkną się i upadną.

⁷Kim jest ten, co się podnosi jak rzeka, a jego wody piętrzą się jak rzeki?

⁸Egipt podnosi się jak rzeka, a jego wody piętrzą się jak w rzece i mówi: Podnoszę się, pokryję ziemię, zniszczę miasto i jego mieszkańców.

⁹Nacierajcie, konie, pędźcie, rydwany; niech się ruszą mocarze: Etiopczycy i Libańczycy noszący tarcze, Ludyjczycy, którzy noszą i napinają łuk.

¹⁰Ten dzień bowiem należy do Pana BOGA zastępów i jest dniem pomsty, aby się zemścił nad swoimi wrogami. Miecz będzie pożerał i nasyci się, i upije się ich krwią, gdyż Pan Bóg zastępów ma ofiarę w ziemi północnej, nad rzeką Eufrat.

¹¹Wstąp do Gileadu i nabierz balsamu, dziewico, córko Egiptu. Ale daremnie używasz wielu lekarstw, bo nie będziesz uleczone.

¹²Narody słyszały o twojej hańbie i twój lament napełnił ziemię, gdyż mocarz potknął się o mocarza i obaj razem upadli.

¹³Słowo, które PAN wypowiedział do proroka Jeremiasza, o wyprawie Nabuchodonozora, króla Babilonu, aby uderzyć ziemię Egiptu:

¹⁴Oznajmijcie w Egipcie i ogłoście w Migdol; opowiadajcie w Nof i w Tachpanches. Powiedzcie: Stań i przygotuj się, bo miecz pożre to, co jest dokoła ciebie.

¹⁵Czemu twoi mocarze zostali powaleni? Nie mogli się ostać, gdyż natarł na nich PAN.

¹⁶Wielu potknęło się, a padli jeden na drugiego.

Mówili: Wstań, wróćmy do naszego ludu i do ziemi ojczystej przed ostrzem niszczycielskiego miecza.

¹⁷Tam zawołali: Faraon, król Egiptu, *to tylko próżny trzask; jego ustalony czas już minął.*

¹⁸Jak żyję ja – mówi Król, a jego imię PAN zastępów – jak Tabor wśród gór i jak Karmel nad morzem, *tak on przyjdzie.*

¹⁹Córko, która mieszkasz w Egipcie, przygotuj swoje rzeczy na niewolę, bo Nof będzie pustkowiem i spustoszeniem, bez mieszkańców.

²⁰Egipt *jest jak* piękna jałówka, *ale jej* zniszczenie nadchodzi, idzie z północy.

²¹Najemnicy pośród niego *są* jak tuczone cielęta, bo oni także odwrócili się i uciekli razem. Nie ostali się, bo przyszedł na nich dzień ich porażki, czas ich nawiedzenia.

²²Jego głos jak *głos* węża, bo nadciągną z wojskiem, z siekierami przyjdą przeciw niemu jak rąbiący drzewa.

²³Wyrąbią jego las, mówi PAN, choć nie da się *go* policzyć. Są bowiem liczniejsi od szarańczy i niezliczeni.

²⁴Zawstydzi się córka Egiptu, będzie wydana w ręce ludu z północy.

²⁵PAN zastępów, Bóg Izraela, mówi: Oto ukarzę cały liczny lud miasta No, także faraona i Egipt, jego bogów i królów, faraona i tych, którzy pokładają w nim ufność.

²⁶I wydam ich w ręce tych, którzy czyhają na ich życie, w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu, i w ręce jego sług. Lecz potem będzie zamieszkały jak za dawnych dni, mówi PAN.

²⁷Ale ty się nie bój, mój sługo, Jakubie, i nie lękaj się, Izraelu. Oto bowiem wybawię cię z daleka i twoje potomstwo z ziemi jego niewoli. Jakub powróci i zazna odpoczynku i pokoju, a nikt go nie zatrwoży.

²⁸Nie bój się, Jakubie, mój sługo, mówi PAN, bo ja jestem z tobą. Położę kres wszystkim narodom, do których cię wypędziłem. Tobie jednak nie położę kresu, ale będę cię karał sprawiedliwie; nie zostawię cię całkiem bez kary.

47 Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciw Filistynom, zanim faraon pobił Gazę.

²Tak mówi PAN: Oto wody wznoszą się od północy i będą jak gwałtowna powódź, zatopią ziemię i wszystko, co na niej jest, miasto i jego mieszkańców. Wtedy ludzie będą wołać, zawyją wszyscy mieszkańcy ziemi.

³Na odgłos tętentu kopyt jego silnych *koni*, z powodu turkotu jego rydwanów i trzasku jego kół ojcowie nie obejrzą się na synów, gdyż zaśląbą im ręce;

⁴Z powodu dnia, który nadchodzi, by zniszczyć wszystkich Filistynów i wytepić z Tyru i Sydonu każdą pozostałą pomoc. PAN bowiem zniszczy Filistynów, resztę z wyspy Kaftor.

⁵Przyszło na Gazę łysienie; wyniszczony został Aszkelon i resztki ich doliny. Jak długo będziesz czynić sobie nacięcia?

⁶Mieczu PANA, jak długo jeszcze nie spoczniesz? Wróć do swojej pochwy, powstrzymaj się i uspokój.

⁷Ale jakże ma się uspokoić, skoro PAN wydał mu rozkaz przeciwko Aszkelonowi i przeciwko brzegowi morskemu? Tam go skierował.

48 Przeciw Moabowi tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Biada *miastu* Nebo, bo jest spustoszone. Kiriataim jest pohańbione i zdobyte. Misgab jest zawstydzony i przerażony.

²Nie będzie już chwały dla Moabu, w Cheszbonie obmyślono przeciwko niemu nieszczęście: Chodźcie, wytępmy go spośród narodów. I ty, Madmenie, zostaniesz wykorzeniony, miecz będzie cię ścinał.

³Głos krzyku z Choronaim, spustoszenie i wielkie zniszczenie.

⁴Moab jest zmiażdżony, usłyszysz się krzyk jego małych.

⁵Będzie bowiem ciągły płacz przy wchodzeniu do Luchit, a przy schodzeniu do Choronaim wrogowie usłyszą krzyk nad zniszczeniem.

⁶Uciekajcie, ratujcie swoje życie i bądźcie jak wrzosa na pustyni.

⁷Ponieważ pokładasz ufność w swoich dziełach i skarbach, ty też będziesz zdobyty. Kemosz pójdzie do niewoli wraz ze swoimi kapłanami i książętami.

⁸Niszczyciel przyjdzie do każdego miasta i *żadne* miasto nie ocaleje. Dolina też zginie i równina będzie spustoszona, jak mówi PAN.

⁹Dajcie skrzydła Moabowi, niech szybko uleci, bo jego miasta zostaną spustoszone, tak że nie będzie w *nich* mieszkańców.

¹⁰Przeklęty, kto wykonuje dzieło PANA podstępnie; przeklęty także, kto swój miecz powstrzymuje od krwi.

¹¹Moab miał pokój od swojej młodości, spoczywał na swoich drożdżach i nie był przelewany z naczynia do naczynia, nie poszedł do niewoli. Dlatego zachował się w nim jego smak i jego zapach się nie zmienił.

¹²Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że pošlę na niego najeźdźców, którzy go uprowadzą, a opróżnią jego naczynia i potłuką jego dzbany.

¹³I Moab będzie się wstydzić Kemosza, jak dom Izraela wstydził się Betel, jego nadziei.

¹⁴Jakże możecie mówić: Jesteśmy mocnymi i dzielnymi wojownikami w walce?

¹⁵Moab jest zburzony i wyszedł ze swoich miast, a wyborni jego młodzieńcy pójdą na rzeź, mówi Król, jego imię to PAN zastępów.

¹⁶Zbliża się klęska Moabu, jego nieszczęście nadchodzi spiesźnie.

¹⁷Oplakujcie go, wszyscy, jego *sąsiedzi*; wszyscy, którzy znacie jego imię, mówcie: Jakże się złamała mocna laska i berło ozdobne!

¹⁸Zejdź ze swej chwały i siadź w pragnieniu, córko, mieszkanko Dibonu! Bo niszczyciel Moabu nadciągnie przeciwko tobie, rozrzuci twoje twierdze.

¹⁹Stań na drodze i przypatrz się uważnie, mieszkanko Aroeru! Spytaj tego, który ucieka, i tej, która uchodzi: Co się dzieje?

²⁰Moab jest zawstydzony, bo jest rozgromiony; zawódcie i krzyczcie, opowiadajcie w Arnon, że Moab jest spustoszony.

²¹Sąd nadszedł na ziemię tej równiny, na Cholon, na Jahazę i na Mefaat;

²²Na Dibon, na Nebo i na Bet-Dyblataim;

²³Na Kiriataim, na Betgamul i na Bet-Meon.

²⁴Na Keriot, na Bosrę i na wszystkie miasta ziemi Moabu, dalekie i bliskie.

²⁵Róg Moabu został odcięty i jego ramię złamane, mówi PAN.

²⁶Upójdzie go, ponieważ wynosił się przeciw PANU. Niech Moab tarza się w swoich wymiocinach i niech również stanie się pośmiewiskiem.

²⁷Czy Izrael nie był dla ciebie pośmiewiskiem? Czy złapano go wśród złodziei? Ilekroć bowiem mówisz o nim, skaczesz z *radości*.

²⁸Opuszczajcie miasta i zamieszkajcie na skale, mieszkańcy Moabu! Bądźcie jak gołębica, która się gnieździ na ścianach gardzieli urwiska.

²⁹Słyszeliśmy o pysze Moabu, że jest niezmiernie pyszny, o jego zuchwałości, o jego zarozumiałości, o jego dumie i o wyniosłości jego serca.

³⁰Znam jego gniew, mówi PAN, lecz mu się nie poszczęści; jego kłamstwa nie dojdą do skutku.

³¹Dlatego nad Moabem będę zawodził, nad całym Moabem będę wołał, i nad ludźmi z Kir-Cheres *moje* serce będzie wzdychało.

³²Płaczę nad tobą, jak oplakiwano Jazer, winorośli Sibmy! Twoje latorośle sięgają aż za morze, dochodzą aż do morza Jazer. Na twoje letnie owoce i na twoje winobranie wpadł niszczyciel.

³³I zniknęły wesele i radość z urodzajnych pól i z ziemi Moabu, i sprawiłem, że wino się skończyło z pras; nie będą go tłoczyć wśród okrzyków, a ich okrzyk nie będzie okrzykiem.

³⁴Od krzyku Cheszbonu aż do Eleale i aż do Jahazy wydają swój głos, z Soaru aż do Choronaim, *jak* trzyletnia jałówka; bo wody Nimrim też staną się spustoszeniem.

³⁵I sprawię, mówi PAN, że już nie będzie w Moabie nikogo, kto składa ofiarę na wyżynach lub pali kadzidło swoim bogom.

³⁶Dlatego moje serce będzie jęczeć nad Moabem jak flet; nad ludźmi z Kir-Cheres moje serce zawodzi jak flet, gdyż ich zgromadzony dobytek wniwecz się obrócił.

³⁷Na każdej bowiem głowie będzie łysina i każda broda zostanie ogolona. Na wszystkich rękach *będą* nacięcia i na biodrach wory.

³⁸Na wszystkich dachach Moabu i na jego ulicach tylko powszechny lament, bo rozbiłem Moab jak naczynie nieużyteczne, mówi PAN.

³⁹ Będą zawodzić, *mówiąc*: Jakże jest rozbity! Jak haniebnie uciekł Moab! Moab będzie pośmiewiskiem i postrachem dla wszystkich, którzy są dokoła niego.

⁴⁰ Tak bowiem mówi PAN: Oto *wróg* jak orzeł przyleci i rozciągnie swe skrzydła nad Moabem.

⁴¹ Keriót jest zdobyty i twierdze są wzięte, a serce mocarzy Moabu w tym dniu będzie jak serce rodzącej kobiety.

⁴² Moab zostanie zniszczony, przestanie być ludem, bo wynosił się przeciwko PANU.

⁴³ Strach, dół i sidło nad tobą, który mieszkasz w Moabie, mówi PAN.

⁴⁴ Kto ucieknie przed strachem, wpadnie w dół, a kto wyjdzie z dołu, wpadnie w sidła. Sprowadzę bowiem na niego, na Moab, rok jego nawiedzenia, mówi PAN.

⁴⁵ W cieniu CheszbONU zatrzymali się ci, którzy uciekali przed przemocą. Ale ogień wyjdzie z CheszbONU i płomień ze środka Sichona i pożre krańce Moabu, i czaszkę tych, którzy czynią zgiełk.

⁴⁶ Biada tobie, Moabie! Ginie lud Kemosza, bo twoi synowie zostali zabrani do niewoli i twoje córki – na wygnanie.

⁴⁷ Odwróć jednak niewolę Moabu w dniach ostatecznych, mówi PAN. Dotąd sąd nad Moabem.

49 O Ammonitach tak mówi PAN: Czyż Izrael nie ma synów? Czyż nie ma *żadnego* dziedzica?

Czemu ich król dziedzicznie opanował Gad, a jego lud mieszka w jego miastach?

² Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, gdy sprawię, że usłyszą okrzyk wojenny w Rabbie synów Ammona i stanie się *ona* rumowiskiem, a inne jej miasta *będą* spalone ogniem. Wtedy Izrael posiadać swoich dzierżawców, mówi PAN.

³ Zawódź, CheszbONie, bo Aj jest spustoszone. Krzyczcie, córki Rabby, przepaszcie się worami, lamentujcie i biegajcie wśród płotów, bo wasz król pójdzie do niewoli *wraz* ze swoimi kapłanami i książętami.

⁴ Czemu się chlubisz dolinami? Twoja dolina spłynęła, córko buntownicza, która ufasz swym skarbowi, *mówiąc*: Któż nadciągnie przeciwko mnie?

⁵ Oto sprowadzę na ciebie strach, mówi Pan BÓG zastępów, od wszystkich, którzy są dokoła ciebie; będziecie wygnani każdy osobno, a nikt nie pozbiera tułaczy.

⁶ Potem jednak odwróć niewolę synów Ammona, mówi PAN.

⁷ O Edomie tak mówi PAN zastępów: Czyż nie ma już mądrości w Temanie? Czyż zginęła rada od roztropnych i obróciła się wniwecz ich mądrość?

⁸ Uciekajcie, zwracajcie, ukryjcie się w głębokich kryjówkach, mieszkańcy Dedanu, bo sprowadzę na niego klęskę Ezawa, w czasie gdy go nawiedzę.

⁹ Gdyby zbieracze przyszli do ciebie, czy nie zostawiliby *jakichś* winogron? Gdyby się *wkradli* złodzieje w nocy, szkodziliby *dotąd*, aż mieliby dość.

¹⁰ Lecz ja obnażę Ezawa, odkryję jego kryjówki, tak że nie będzie mógł się ukryć. Zniszczone jest jego

potomstwo, jego bracia i jego sąsiedzi, i nie będzie go.

¹¹ Zostaw swoje sieroty, ja będę je żywić, a twoje wdowy niech mi zaufają.

¹² Tak bowiem mówi PAN: Oto ci, którzy nie byli skazani na picie z tego kielicha, musieli pić *z niego*, a ty miałbyś ująć z tego bezkarnie? Nie ujdiesz, ale na pewno będziesz pił.

¹³ Przysięgam bowiem na siebie samego, mówi PAN, że Bosra stanie się spustoszeniem, hańbą, ruiną i przekleństwem, a wszystkie jej miasta będą ruiną na wieki.

¹⁴ Usłyszałem wieść od PANA, że do narodów wysłany jest poseł *mówiący*: Zgromadźcie się, wyrusźcie przeciw niej, powstańcie do bitwy.

¹⁵ Oto bowiem sprawię, że będziesz mały wśród narodów i wzgardzony między ludźmi.

¹⁶ Zdradziła cię twoja zuchwałość i pycha twego serca, ty, który mieszkasz w rozpadlinach skalnych, który trzymasz się wysokich pagórków. Choćbyś założył swoje gniazdo wysoko jak orzeł, nawet stamtąd cię strącę, mówi PAN.

¹⁷ Edom będzie spustoszeniem, ktokolwiek będzie przechodził obok niego, zdumieje się i będzie świstać nad wszystkimi jego plagami.

¹⁸ Jak po zniszczeniu Sodomy i Gomory oraz miast sąsiednich, mówi PAN, nikt tam nie zamieszka i żaden syn człowieka nie będzie w nim gościł.

¹⁹ Oto jak lew wystąpi z wezbrania Jordanu przeciwko przybytkowi mocarza. Wypędzę go jednak nagle z tej ziemi, a ustanowię nad nią mojego wybrańca. Któż bowiem jest mi równy? Kto wyznaczy mi termin rozprawy? A kto jest tym pasterzem, który się ostoi przede mną?

²⁰ Dlatego słuchajcie postanowienia PANA, które powziął przeciwko Edomowi, i jego zamysłów, które przygotował przeciwko mieszkańcom Temanu: Zaprawdę, wywloką ich najmniejsi z tej trzody, spustoszą ich i ich mieszkania.

²¹ Od grzmotu ich upadku ziemia się porusza, głos ich krzyku słyhać nad Morzem Czerwonym.

²² Oto jak orzeł wzbije się i przyleci, i rozciągnie swoje skrzydła nad Bosrą. W tym dniu serce mocarzy Edomu stanie się jak serce rodzącej kobiety.

²³ O Damaszku. Wstydzą się Chamat i Arpad, bo usłyszały złą wieść. Zatrwożyły się tak, że nawet morze się wzruszy, a nie będzie mogło się uspokoić.

²⁴ Osłabł Damaszek i rzuca się do ucieczki, strach go ogarnął. Udręka i bóle ogarnęły go jak rodzącą kobietę.

²⁵ *Ale powiedzą*: Jakże się nie miało ostać miasto sławne, miasto mej radości?

²⁶ Dlatego jego młodzieńcy upadną na jego ulicach, a wszyscy waleczni wojownicy w tym dniu zostaną wytraceni, mówi PAN zastępów.

²⁷ I wznienę ogień w murze Damaszku, który strawi pałace Ben-Hadada.

²⁸ O Kedarze i królestwach Chasoru, które ma pobić Nabuchodonozor, król Babilonu, tak mówi PAN:

Wstańcie, wyruszajcie na Kedar i spustoszcicie narody wschodnie.

²⁹ Zabiorą ich namioty i trzody, wezmą ze sobą ich zastony, wszystkie ich sprzęty oraz ich wielbłądy. I zawołają na nich: Strach dokoła.

³⁰ Uciekajcie, rozbiegnijcie się prędko, ukryjcie się w głębokich kryjówkach, mieszkańcy Chasoru, mówi PAN. Radził się bowiem przeciwko wam Nabuchodonozor, król Babilonu, i obmyślił przeciwko wam zdradę.

³¹ Wstańcie, ruszajcie na naród spokojny, mieszkający bezpiecznie, mówi PAN, nie ma ani wrót, ani rygli, mieszka samotnie.

³² Ich wielbłądy będą łupem, a liczne ich stada – zdobyczą. Rozproszę na wszystkie wiatry tych, którzy mieszkają w najdalszych zakątkach, i sprowadzę na nich klęskę ze wszystkich stron, mówi PAN.

³³ Chasor stanie się siedliskiem smoków, pustkowiec na wieki. Nikt tam nie zamieszka i żaden syn człowieka nie będzie w nim gościł.

³⁴ Słowo PANA, które doszło do proroka Jeremiasza przeciwko Elamowi na początku królowania Sedekiasza, króla Judy, mówiące:

³⁵ Tak mówi PAN zastępów: Oto złamię łuk Elamu, podstawę jego potęgi;

³⁶ I sprowadzę na Elam cztery wiatry z czterech stron świata, i rozproszę go na wszystkie te wiatry tak, że nie będzie narodu, do którego by nie przyszli wygnaćcy Elamu.

³⁷ I napełnię Elam trwogą przed jego wrogami i przed tymi, którzy czyhają na jego życie. Sprowadzę na nich nieszczęście, zapalczywość mego gniewu, mówi PAN, i poślę też za nimi miecz, aż ich wyniszczę.

³⁸ I ustawię swój tron w Elamie i stamtąd wytępię króla i książąt, mówi PAN.

³⁹ Stanie się jednak w ostatecznych dniach, że odwróćę niewolę Elamu, mówi PAN.

50 Słowo, które PAN wypowiedział przeciwko Babilonowi i przeciwko ziemi Chaldejczyków przez proroka Jeremiasza:

² Opowiadajcie wśród narodów, rozgłaszajcie, podnieście sztandar, głoście i nie zatajajcie. Mówcie: Babilon wzięty, Bel pohańbiony, Merodach rozbity; jego posągi pohańbione, jego bożki pokruszone.

³ Nadciągnie bowiem przeciwko niemu naród z północy, który zamieni jego ziemię w pustkowiec, tak że nikt w niej nie zamieszka. Uciekną i odejdą zarówno ludzie, jak i zwierzęta.

⁴ W tych dniach i w tym czasie, mówi PAN, przyjdą synowie Izraela, a wraz z nimi synowie Judy; będą szli w płaczu i będą szukać PANA, swego Boga.

⁵ Będą pytać o drogę na Syjon i zwróciwszy tam swoje twarze, powiedzą: Chodźcie i przyłączmy się do PANA wiecznym przymierzem, które nie ulegnie zapomnieniu.

⁶ Mój lud był trzodą owiec zbłąkanych, ich pasterze wiedli ich na manowce, po górach ich rozegnali.

Schodził z góry na pagórek, zapomniał o swoim legowisku.

⁷ Wszyscy, którzy ich spotykali, pożerali ich, a ich wrogowie mówią: Nie jesteśmy nic winni, bo to oni zgrzeszyli przeciwko PANU, przybytkowi sprawiedliwości, przeciwko PANU, nadziei ich ojców.

⁸ Uchodźcie ze środka Babilonu, wychodźcie z ziemi Chaldejczyków i bądźcie jak kozły przed trzodą.

⁹ Oto bowiem wzbudzę i sprowadzę na Babilon gromadę wielkich narodów z ziemi północnej. I uszykują się przeciwko niemu, i stamtąd będzie zdobyty. Ich strzały będą jak u wprawnego mocarza, żadna nie wróci bez skutku.

¹⁰ Chaldea będzie łupem, a wszyscy, którzy ją złupią, zostaną nasyceni, mówi PAN.

¹¹ Ponieważ się cieszyliście, ponieważ się radowaliście, grabieżcy mego dziedzictwa; ponieważ utyliście jak jałowka na trawie i ryczyć jak wół;

¹² Wasza matka będzie bardzo zawstydzona, spłonie ze wstydu wasza rodzicielka. Oto *stanie się* ostatnią z narodów, pustkowiec, ziemią suchą i pustynną.

¹³ Z powodu gniewu PANA nie będzie zamieszкана, ale cała zostanie spustoszona. Ktokolwiek będzie przechodził obok Babilonu, zdumieje się i będzie świstał nad wszystkimi jego plagami.

¹⁴ Ustawcie się przeciw Babilonowi w koło. Wszyscy, którzy napinacie łuk, strzelajcie do niego, nie żałujcie strzał, bo zgrzeszył przeciwko PANU.

¹⁵ Wołajcie przeciwko niemu zewsząd. Poddął się, upadły jego fundamenty, jego mury są zburzone. Jest to bowiem zemsta PANA. Pomścicie się nad nim; jak on czynił *innym*, tak jemu też uczynicie.

¹⁶ Wyniszczcie z Babilonu siewcę i tego, który chwyta sierp w czasie żniwa. Przed mieczem niszczycielskim każdy się zwróci do swego ludu i każdy ucieknie do swojej ziemi.

¹⁷ Izrael jest owcą przegnaną, którą spłoszyły lwy. Najpierw król Asyrii pożarł go, a na koniec ten Nabuchodonozor, król Babilonu, pokruszył jego kości.

¹⁸ Dlatego tak mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Oto ukarzę króla Babilonu i jego ziemię, jak ukarałem króla Asyrii.

¹⁹ I znowu przyprowadzę Izraela do swego mieszkania, i będzie się paść na Karmelu i w Baszanie, i jego dusza nasyci się na górze Efraim i w Gileadzie.

²⁰ W tych dniach i w tym czasie, mówi PAN, będą szukać nieprawości Izraela, ale jej nie będzie, i grzechów Judy, ale nie będą znalezione. Przebaczę bowiem tym, których pozostawię.

²¹ Wyrusz przeciwko ziemi Meratajim, przeciwko niej i mieszkańcom Pekod. Spustosz i zniszcz doszczętnie, goniąc ich, mówi PAN, i uczyni wszystko, jak ci rozkazałem.

²² Wrzawa wojenna w tej ziemi i wielkie spustoszenie.

²³ Jakże jest rozbity i złamany młot całej ziemi? Jakże Babilon stał się spustoszeniem wśród narodów?

²⁴ Zastawiłem na ciebie sidła i zostałeś schwytany, Babilonie, a nie zauważyłeś tego. Znalezione cię i pochwycono, ponieważ spierałeś się z PANEM.

²⁵ PAN otworzył swoją zbrojownię i wyniósł oręż swego gniewu. To bowiem jest dzieło Pana BOGA zastępów w ziemi Chaldejczyków.

²⁶ Ruszajcie przeciwko niemu z krańców *ziemi*, otwórzcie jego spichlerze. Zbierzcie go w sterty i zniszczcie go doszczętnie, by nic z niego nie pozostało.

²⁷ Pozabijajcie wszystkie jego cielce, niech idą na rzeź. Biada im, bo nadszedł ich dzień, czas ich nawiedzenia.

²⁸ *Słuchać* głos uciekających i tych, co uchodzą z ziemi Babilonu, aby ogłosić na Syjonie pomstę PANA, naszego Boga, pomstę za jego świątynię.

²⁹ Zgromadźcie przeciwko Babilonowi wszystkich strzelców, którzy napinają łuk; rozbijcie obóz przeciw niemu dokoła, aby *nikt* nie uszedł. Odpłaćcie mu według jego uczynków, według wszystkiego, co *innym* czynił, uczynicie mu. Wynosił się bowiem przeciwko PANU, przeciwko Świętemu Izraela.

³⁰ Dlatego jego młodzieńcy polegą na ulicach i wszyscy jego wojownicy zostaną zgładzeni w tym dniu, mówi PAN.

³¹ Oto jestem przeciwko tobie, zuchwalcze, mówi Pan, BÓG zastępów. Nadszedł bowiem twój dzień i czas, gdy cię nawiedzę.

³² Potknie się zuchwalec i upadnie, i nikt go nie podniesie. Wzniecę ogień w jego miastach, który pochłonie wszystko wokół niego.

³³ Tak mówi PAN zastępów: Synowie Izraela i synowie Judy razem cierpią ucisk. Wszyscy, którzy ich pojмали, trzymają ich i nie chcą ich wypuścić.

³⁴ Ale ich Odkupiciel jest potężny, jego imię to PAN zastępów, skutecznie będzie bronił ich sprawy, aby zapewnić pokój tej ziemi i trwożyć mieszkańców Babilonu.

³⁵ Miecz *spadnie* na Chaldejczyków, mówi PAN, i na mieszkańców Babilonu, na jego książąt i mędrców;

³⁶ Miecz na kłamców, aby zgłupieli, miecz na jego wojowników, aby byli przerażeni;

³⁷ Miecz na jego konie i rydwany oraz na całą różnorodną ludność, która jest pośród niego, aby była jak kobiety; miecz na jego skarby, aby były zagrabione;

³⁸ Susza na jego wody, aby wyschły. Ziemia bowiem jest *pełna* rzeźbionych obrazów, a szaleją przy *swoich* bożkach.

³⁹ Dlatego zamieszkają tam dzikie zwierzęta pustyni i straszne bestie wysp, zamieszkają w nim też młode sowy. Nie będzie już zaludniony na wieki i nie będą w *nim* mieszkać po wszystkie pokolenia.

⁴⁰ Jak Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę oraz sąsiednie miasta, mówi PAN, *tak* też nikt tam nie zamieszka ani syn człowieczy nie będzie w nim gościł.

⁴¹ Oto lud nadciągnie z północy, naród wielki, i liczni królowie zostaną wzbudzeni z krańców ziemi.

⁴² Pochwyć łuk i włócznię, są okrutni i bezlitośni; ich głos huczy jak morze i jeżdżą na koniach, każdy uszykowany do walki przeciwko tobie, córko Babilonu!

⁴³ Król Babilonu usłyszał o nich wieść i osłabły mu ręce. Ogarnęła go udręka i bóle jak rodzącą kobietę.

⁴⁴ Oto jak lew wystąpi z wezbrania Jordanu przeciwko przybytkowi mocarza. Wypędzę go jednak nagle z tej ziemi, a ustanowię nad nią mojego wybrańca. Któż bowiem jest mi równy? Kto wyznaczy mi termin rozprawy? A kto jest tym pasterzem, który się ostoi przede mną?

⁴⁵ Dlatego słuchajcie postanowienia PANA, które powziął przeciwko Babilonowi i jego zamysłów, które przygotował przeciwko ziemi Chaldejczyków. Zaprawdę, wywloką ich najmniejsi z tej trzody, spustoszą ich i *ich* mieszkania.

⁴⁶ Od huku przy zdobyciu Babilonu ziemia się porusza, słychać krzyk wśród narodów.

51 Tak mówi PAN: Oto wzbudzę niszczący wiatr przeciwko Babilonowi i przeciwko tym, którzy mieszkają pośród powstających

przeciwko mnie;

² I pošę do Babilonu obcych, którzy będą go przewiewać, i opróżnią jego ziemię, gdyż zewsząd zwrócą się przeciwko niemu w dniu ucisku.

³ Niech łucznik napina swój łuk przeciwko niemu i przeciwko stojącym do walki w swoich pancerzach. Nie oszczędzajcie jego młodzieńców, zgładźcie całe jego wojsko.

⁴ Tak padną zabici w ziemi Chaldejczyków i przebici na jego ulicach.

⁵ Nie są bowiem opuszczone Izrael ani Juda przez swego Boga, PANA zastępów, choć ich ziemia była pełna grzechu przeciwko Świętemu Izraela.

⁶ Uciekajcie ze środka Babilonu i niech każdy ratuje swoją duszę. Nie gińcie w jego nieprawości, bo jest to czas zemsty PANA, on oddaje mu zapłatę.

⁷ Babilon był złotym kielichem w ręce PANA, upajającym całą ziemię. Z jego wina piły narody, dlatego narody szaleją.

⁸ Nagle upadł Babilon i został rozbity. Zawódcie nad nim, weńcie balsam na jego ból, może da się go wyleczyć.

⁹ Leczyliśmy Babilon, ale nie został uleczony. Opuśćmy go i niech każdy pójdzie do swojej ziemi, bo jego sąd aż do nieba sięga i wznosi się aż po obłoki.

¹⁰ PAN ujawnił naszą sprawiedliwość. Chodźcie, głośmy na Syjonie dzieło PANA, naszego Boga.

¹¹ Wyostrzcie strzały, przygotujcie tarcze. PAN wzbudził ducha królów Medii, bo jego zamiar jest przeciwko Babilonowi, aby go zniszczyć. Jest to bowiem pomsta PANA, pomsta za jego świątynię.

¹² Podnieście sztandar na murach Babilonu, wzmocnijcie strażę, postawcie stróżów, przygotujcie zasadzki. PAN bowiem obmyślił i wykonał to, co wypowiedział przeciwko mieszkańcom Babilonu.

¹³ Ty, który mieszkasz nad wieloma wodami, bogaty w skarby! Nadszedł twój koniec, kres twojej chciwości.

¹⁴ PAN zastępów przysiągł na siebie samego: Zaprawdę, napełnię cię ludźmi jak szarańczą, wzniosą nad tobą okrzyk wojenny.

¹⁵ On uczynił ziemię swoją mocą, utwierdził świat swoją mądrością i rozpostarł niebiosą swoją roztropnością.

¹⁶ Gdy on wydaje głos, huczą wody w niebiosach, on sprawia, że chmury wznoszą się z krańców ziemi. I czyni błyskawice z deszczem, a wywodzi wiatr ze swoich skarbców.

¹⁷ Głupi jest każdy człowiek, kto tego nie zna, każdy złotnik jest zawstydzony z powodu posągu, bo jego odlany posąg jest fałszem i nie ma w nich ducha.

¹⁸ Są marnościami i dziełem błędów; zginą w czasie swego nawiedzenia.

¹⁹ Nie takim jak one jest dział Jakuba, bo on jest Stwórcą wszystkiego, a *Izrael* jest szczepem jego dziedzictwa. PAN zastępów – to jego imię.

²⁰ Jesteś moim młotem i orężem wojennym. Tobą zmiażdżę narody, tobą zniszczę królestwa;

²¹ Tobą zmiażdżę konia i jeźdźcę, tobą zmiażdżę rydwan i jego woźnicę;

²² Tobą zmiażdżę mężczyznę i kobietę, tobą zmiażdżę starca i dziecko, tobą zmiażdżę młodzieńca i pannę;

²³ Tobą zmiażdżę pasterza i jego trzodę, tobą zmiażdżę oracza i jego zaprzęg, tobą zmiażdżę dowódców i rządców.

²⁴ Ale odpłacę Babilonowi i wszystkim mieszkańcom Chaldei za całe ich zło, które czynili na Syjonie na waszych oczach, mówi PAN.

²⁵ Oto jestem przeciwko tobie, góro niszczycielska, mówi PAN, która niszczysz całą ziemię. Wyciągnę swoją rękę przeciwko tobie i strącę cię ze skał, i uczynię cię górą wypaloną.

²⁶ A nie wezmą z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia na fundamenty, bo staniesz się wiecznym pustkowiem, mówi PAN.

²⁷ Podnieście sztandar w ziemi, zadmijcie w trąbę wśród narodów, przygotujcie przeciwko niemu narody, zwołajcie przeciwko niemu królestwa Ararat, Minni i Aszkenaz; ustanówcie przeciwko niemu dowódcę, sprowadźcie konie jak najeżone szarańcze.

²⁸ Przygotujcie przeciwko niemu narody, królów Medii, ich dowódców i wszystkich ich rządców, oraz całą ziemię pod ich władzą;

²⁹ Wtedy ziemia zadrży i będzie w bólach, gdyż spełnią się przeciwko Babilonowi zamiary PANA, aby zamienić ziemię Babilonu w pustkowie, bez mieszkańców.

³⁰ Mocarze Babilonu przestali walczyć, siedzą w warowniach, osłabło ich męstwo, stali się jak kobiety. Spalono jego mieszkania, wyłamano jego rygle.

³¹ Goniec wybiegnie na spotkanie gońca, posłaniec – na spotkanie posłańca, aby opowiedzieć królowi Babilonu, że wzięto jego miasto z jednej strony;

³² Że brody są zajęte, sitowia spalone ogniem, a wojownicy przerażeni.

³³ Tak bowiem mówi PAN zastępów, Bóg Izraela: Córka Babilonu *jest* jak klepisko, *nadszedł* czas, gdy się je udeptuje; jeszcze chwila, a przyjdzie czas jej żniwa.

³⁴ Pożarł mnie i zmiażdżył Nabuchodonozor, król Babilonu, uczynił mnie pustym naczyniem, połknął mnie jak smok, napełnił swój brzuch moimi rozkoszami i wypędził mnie.

³⁵ Krzywda zadana mi i memu ciału *niech spadnie* na Babilon, powie mieszkanka Syjonu, a moja krew – na mieszkańców Chaldei, powie Jerozolima.

³⁶ Dlatego tak mówi PAN: Oto będę bronił twojej sprawy i pomszczę cię; wysuszę jego morze i sprawię, że wyschną jego źródła.

³⁷ I Babilon stanie się rumowiskiem, legowiskiem smoków, zdumieniem i świstaniem, pozbawionym mieszkańców.

³⁸ Będą ryczeć razem jak lwy, warczeć jak lwie szczenięta.

³⁹ Gdy się rozpalą, uczynię im ucztę i upoję ich tak, aby weselili się i zasnęli wiecznym snem, by już się nie obudzili, mówi PAN.

⁴⁰ Sprowadzę ich jak baranki na rzeź, jak barany wraz z kozłami.

⁴¹ Jakże został zdobyty Szeszak! Jakże została wzięta chwała całej ziemi! Jakże Babilon stał się spustoszeniem wśród narodów!

⁴² Wystąpiło morze przeciwko Babilonowi, został przykryty mnóstwem jego fal.

⁴³ Jego miasta stały się spustoszeniem, ziemią suchą i pustynną, ziemią, w której nikt nie mieszka, i przez którą nie przechodzi *żaden* syn człowieczy.

⁴⁴ Nawiedzę też Bela w Babilonie i wyrwę mu z paszczy to, co pochłonał. Narody już nie będą napływać do niego; upadnie też mur Babilonu.

⁴⁵ Wyjdźcie spośród niego, mój ludu, i niech każdy ratuje swoją duszę przed zapalczywością gniewu PANA.

⁴⁶ A niech wasze serce nie omdlewa ani się nie lękajcie wieści, którą będzie słychać w tej ziemi, gdy przyjdzie *jednego* roku wieść, potem drugiego roku wieść, ucisk w ziemi, władca przeciwko władcy.

⁴⁷ Dlatego oto nadchodzą dni, gdy nawiedzę rzeźbione obrazy Babilonu. Cała jego ziemia zostanie pohańbiona i wszyscy jego zabici padną pośród niego.

⁴⁸ Wtedy niebo, ziemia i wszystko, co w nich jest, będą śpiewać nad Babilonem. Z północy bowiem przyjdą na niego niszczyciele, mówi PAN.

⁴⁹ Jak przez Babilon padli zabici Izraela, tak w Babilonie padną zabici całej ziemi.

⁵⁰ Wy, którzy uszliście spod miecza, idźcie, nie zatrzymujcie się! Wspominajcie PANA z daleka i niech przyjdzie wam na myśl Jerozolima.

⁵¹ *Powiedzcie*: Wstydzimy się, że słyszymy zniewagi, hańba okryła nasze twarze. Weszli bowiem cudzoziemcy do świętych miejsc domu PANA.

⁵² Dlatego oto nadchodzą dni, mówi PAN, że nawiedzę jego rzeźbione obrazy, a po całej jego ziemi będą jęczeć jego zranieni.

⁵³ Choćby Babilon wstąpił do nieba i obwarował szczyty swojej potęgi, mimo to wyjdą ode mnie jego niszczyciele, mówi PAN.

⁵⁴ *Słysząc* głos krzyku z Babilonu i wielkie zniszczenie z ziemi Chaldejczyków;

⁵⁵ Bo PAN pustoszy Babilon i wytraci z niego wielki głos, choćby ich fale huczały jak wielkie wody i rozlegał się szum ich głosu.

⁵⁶ Niszczyciel bowiem nadciąga na niego, na Babilon, i jego mocarze zostaną pojmani, ich łuki będą połamane. PAN bowiem, Bóg odpłaty, odpłaci im niezawodnie;

⁵⁷ Upiję jego książąt i mędrców, jego dowódców i rządców oraz jego mocarzy, aby zasnęli wiecznym snem i już się nie obudzili, mówi Król, PAN zastępów to jego imię.

⁵⁸ Tak mówi PAN zastępów: Szerokie mury Babilonu będą doszczętnie zniszczone i jego wysokie bramy zostaną spalone ogniem; ludzie będą trudzić się na darmo i narody – przy ogniu, a osłabną.

⁵⁹ Słowo, które prorok Jeremiasz polecił Serajaszowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, gdy *ten* udał się z Sedekiaszem, królem Judy, do Babilonu, w czwartym roku jego królowania. A Serajasz był spokojnym księciem.

⁶⁰ Jeremiasz więc spisał w jednej księdze całe nieszczęście, które miało spaść na Babilon, wszystkie słowa, które zostały napisane przeciwko Babilonowi.

⁶¹ I Jeremiasz powiedział do Serajasza: Gdy przybędziesz do Babilonu i zobaczysz go, i przeczytasz wszystkie te słowa;

⁶² Powiesz: PANIE, ty mówiłeś przeciwko temu miejscu, że je wyniszczysz, aby nikt w nim nie mieszkał, ani człowiek, ani zwierzę, ale żeby było wiecznym pustkowiem.

⁶³ A gdy dokończysz czytanie tej księgi, przywiążesz do niej kamień i wrzucisz ją w środek Eufratu;

⁶⁴ I powiesz: Tak utonie Babilon i już nie powstanie z tego nieszczęścia, które na niego sprowadzę, i osłabną. Dotąd słowa Jeremiasza.

52 Sedekiasz miał dwadzieścia jeden lat, kiedy zaczął królować, i królował jedenaście lat w Jerozolimie. Jego matka *miała* na imię Chamutał i *była* córką Jeremiasza z Libny.

² Czynił on to, co złe w oczach PANA, zupełnie tak, jak czynił Joakim.

³ Z powodu gniewu PANA przyszło to na Jerozolimę i Judę, aż odrzucił ich sprzed swego oblicza. Sedekiasz bowiem zbuntował się przeciw królowi Babilonu.

⁴ W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca, dziesiątego *dnia* tego miesiąca Nabuchodonozor, król Babilonu, wraz z całym swym

wojskiem wyruszył przeciw Jerozolimie, rozbił obóz pod nią i zbudował przeciwko niej szańce dokoła.

⁵ Miasto więc było obleżone aż do jedenastego roku króla Sedekiasza.

⁶ A w czwartym miesiącu, dziewiątego *dnia* tego miesiąca, wzmógł się głód w mieście i nie było chleba dla ludu tej ziemi.

⁷ Kiedy zrobiono wyłom w *murze* miasta, wszyscy wojownicy uciekli i wyszli z miasta w nocy przez bramę między dwoma murami obok królewskiego ogrodu; Chaldejczycy zaś leżeli wokół miasta, a *tamci* poszli w stronę pustyni.

⁸ Lecz wojsko Chaldejczyków ścigało króla i dogoniło Sedekiasza na równinach Jerycha, a całe jego wojsko rozpieczętowało się od niego.

⁹ Pojmali więc króla i przyprowadzili go do króla Babilonu, do Ribla w ziemi Chamał, gdzie ten wydał na niego wyrok.

¹⁰ Król Babilonu zabił synów Sedekiasza na jego oczach, a także wszystkich książąt Judy pozabijał w Ribla.

¹¹ A Sedekiaszowi wyłupił oczy, potem król Babilonu zakuł go w łańcuchy, uprowadził go do Babilonu i wsadził do więzienia aż do jego śmierci.

¹² W piątym miesiącu, dziesiątego *dnia* tego miesiąca – był to dziesiętnasty rok

Nabuchodonozora, króla Babilonu – do Jerozolimy przybył Nebuzaradan, dowódca gwardii, sługa króla Babilonu.

¹³ I spalił dom PANA i dom króla; wszystkie domy Jerozolimy i wszystkie wielkie budowle spalił ogniem.

¹⁴ Całe wojsko Chaldejczyków, które *było* z dowódcą gwardii, zburzyło wszystkie mury wokół Jerozolimy.

¹⁵ A część ubogich z ludu i resztę ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do króla Babilonu, oraz resztę pospólstwa Nebuzaradan, dowódca gwardii, uprowadził do niewoli;

¹⁶ Lecz pozostawił niektórych z ubogich tej ziemi, aby byli winogrodnikami i rolnikami.

¹⁷ Chaldejczycy rozbili kolumny z brązu, które *były* w domu PANA, podstawy i morze z brązu, które *było* w domu PANA, a brąz z nich przenieśli do Babilonu.

¹⁸ Zabrali też kotły, szufle, nożyce, miski, czasze oraz wszystkie naczynia z brązu, których używano do służby.

¹⁹ Dowódca gwardii zabrał kropielnice, kadzielnice, misy, kotły, świeczniki, czasze i kubki; co było ze złota – jako złoto, co było ze srebra – jako srebro;

²⁰ Dwie kolumny, jedno morze i dwanaście wołów z brązu, które *były* pod podstawami, a które wykonał król Salomon w domu PANA; a nie było można *zmierzyć wagi* brązu tych wszystkich przedmiotów.

²¹ *Co do* kolumn, to każda miała osiemnaście łokci wysokości i dwanaście łokci obwodu, jej grubość wynosiła cztery palce, a w środku była pusta;

²² Głowica na niej była z brązu, wysokość jednej głowicy *wynosiła* pięć łokci, naokoło głowicy była

siatka i jabłka granatowe, wszystko z brązu. Tak samo było z jabłkami granatu drugiej kolumny.

²³ A tych jabłek granatu było dziewięćdziesiąt sześć po każdej stronie; wszystkich jabłek granatu było po sto na siatce wokoło.

²⁴ Dowódca gwardii pojmał też najwyższego kapłana Serajasza, drugiego kapłana Sofoniasza i trzech stróżów progu.

²⁵ Z miasta zaś zabrał dworzanina, który był przełożonym nad wojownikami, siedmiu z *tych*, którzy stawali przed królem, a których znaleziono w mieście, naczelnego pisarza wojskowego, dokonującego spisu ludu tej ziemi, oraz sześćdziesięciu mężczyzn spośród ludu tej ziemi, których znaleziono w mieście.

²⁶ Tych więc zabrał Nebuzaradan, dowódca gwardii, i zaprowadził ich do króla Babilonu do Ribla.

²⁷ I król Babilonu pobił ich, i uśmiercił w Ribla, w ziemi Chamat. Tak został uprowadzony Juda ze swojej ziemi.

²⁸ Taka jest *liczba* ludu, który Nabuchodonozor uprowadził do niewoli: w siódmym roku trzy tysiące dwudziestu trzech Żydów.

²⁹ W osiemnastym roku Nabuchodonozora, uprowadził z Jerozolimy osiemset trzydzieści dwie osoby.

³⁰ W dwudziestym trzecim roku Nabuchodonozora dowódca gwardii Nebuzaradan uprowadził spośród Żydów siedemset czterdzieści pięć osób. Razem cztery tysiące sześćset osób.

³¹ A w trzydziestym siódmym roku po uprowadzeniu do niewoli Joachina, króla Judy, w dwunastym miesiącu, dwudziestego piątego *dnia* tego miesiąca, Ewil-Merodak, król Babilonu, w roku objęcia królestwa, wywyższył głowę Joachina, króla Judy, i uwolnił go z więzienia;

³² Rozmawiał z nim łaskawie i ustawił jego tron wyżej niż tron królów, którzy *byli* z nim w Babilonie;

³³ I zmienił jego szaty więzienne. I jadał on chleb zawsze przed nim po wszystkie dni swego życia.

³⁴ Na jego utrzymanie zapewniono mu dzienną porcję przez króla Babilonu aż do jego śmierci, po wszystkie dni jego życia.

Lamentacje

1 Ach, jak samotnie siedzi miasto niegdyś tak pełne ludzi! Stało się jak wdowa! *Niegdyś* wielka wśród narodów i księżniczka wśród prowincji, *teraz* stała się podwładną.

² Nieustannie płacze w nocy, a na jej policzkach łzy. Nie ma nikogo, kto by ją pocieszył pośród wszystkich jej kochanków. Wszyscy jej przyjaciele zdradzili ją i stali się jej wrogami.

³ Juda poszedł na wygnanie z powodu ucisku i wielkiej niewoli, mieszka między poganami i nie znajduje odpoczynku. Wszyscy jego prześladowcy dopadli go pośród ucisków.

⁴ Drogi Syjonu płaczą, bo nikt nie przychodzi na uroczyste święta. Wszystkie jego bramy opustoszały, jego kapłani wzdychają, jego dziewice są smutne, a on sam jest pełny gorzkości.

⁵ Jego wrogowie są zwierchnikami, jego przeciwnikom szczęśliwie się powodzi. PAN bowiem trapił go z powodu mnóstwa jego występków. Jego dzieci poszły do niewoli przed ciemnością.

⁶ A tak odjęte zostało od córki Syjonu całe jej dostojeństwo. Jej książęta stali się jak jelenie, które nie znajdują pastwiska, i uchodzą bez siły przed tym, który je ściga.

⁷ W dniach swego utrapienia i swej niedoli Jerozolima wspomina wszystkie swoje kosztowności, jakie miała za dawnych dni, gdy jej lud wpadł w ręce wroga, a nikt jej nie pomógł; nieprzyjaciele, widząc ją, naśmiewali się z jej szabatów.

⁸ Jerozolima ciężko zgrzeszyła, dlatego została odłączona jako nieczysta. Wszyscy, którzy ją szanowali, gardzą nią, gdyż widzą jej nagość, a ona wzdycha i odwraca się plecami.

⁹ Jej nieczystość jest na brzegach jej szat, nie pamięta swego końca; dlatego wielce ją poniżono i nikt jej nie pociesza. Spójrz, PANIE, na moje utrapienie, bo wróg się wywyższył.

¹⁰ Wróg wyciągnął swoją rękę po wszystkie jej kosztowności. Patrzy, jak poganie, którym zakazałeś wchodzić do twego zgromadzenia, wchodzą do jej świątyni.

¹¹ Cały jej lud wzdycha i szuka chleba, daje swoje kosztowności za pokarm, aby posilić duszę. Spójrz, PANIE, i zobacz, że zostałam znieważona.

¹² Czy nic was to nie obchodzi, wszyscy, którzy przechodzicie obok? Spójrzcie i zobaczcie, czy jest boleść podobna do mojej boleści, jaką mi zadano, którą dotknął mnie PAN w dniu swojego zapalczywego gniewu.

¹³ Z wysoka zesłał ogień na moje kości, który je pokonał. Rozciągnął sieć na moje nogi i zawrócił mnie, wydał mnie na spustoszenie i przez cały dzień omdlewałam.

¹⁴ Jarzmo moich nieprawości jest związane jego ręką, splotły się i weszły na moją szyję, a *to* poraziło moją siłę. Pan wydał mnie w ręce *wrogów* i nie mogę powstać.

¹⁵ Pan podeptał wszystkich moich mocarzy, *którzy* są pośród mnie, zwołał przeciwko mnie gromadę, aby zmiażdżyć moich młodzieńców. Pan, jak w tłoczni, podeptał dziewicę, córkę Judy.

¹⁶ Dlatego ja płaczę; z oczu, z moich oczu, ciekną wody, gdyż daleko jest ode mnie pocieszyciel, który by pokrzepił moją duszę; moi synowie są wytraceni, bo wróg zwyciężył.

¹⁷ Syjon wyciąga swoje ręce, nie ma nikogo, kto by go pocieszył. PAN pobudził dokoła Jakuba jego wrogów; Jerozolima jest wśród nich *jak kobieta* oddalona z powodu *jej* nieczystości.

¹⁸ PAN jest sprawiedliwy, bo zbuntowałam się przeciwko jego słowu. Słuchajcie, proszę, wszyscy ludzie, i zobaczcie moje boleści. Moje dziewice i moi młodzieńcy poszli do niewoli.

¹⁹ Wołałam do moich kochanków, lecz oni mnie zdradzili. Moi kapłani i starcy zginęli w mieście, kiedy szukali pokarmu dla siebie, aby posilić swoją duszę.

²⁰ Spójrz, PANIE, bo jestem utrapiona, moje wnętrze drży, moje serce przewraca się we mnie, gdyż uparcie się buntowałam. Na dworze miecz osieroca, a w domu nie ma nic oprócz śmierci.

²¹ Słyszą, że wzdycham, *a*le nie ma nikogo, kto by mnie pocieszył; wszyscy moi wrogowie słyszeli o moim nieszczęściu i cieszą się, że to uczyniłeś. Sprowadzasz dzień, który zapowiedziałeś, a staną się podobni do mnie.

²² Niech cała ich niegodziwość przyjdzie przed ciebie; uczyn im tak, jak mnie uczyniłeś z powodu wszystkich moich przestępstw. Wiele bowiem jest moich westchnień, a moje serce omdlewa.

2 Jakże zaciemnił Pan córkę Syjonu chmurą w swoim gniewie, zrzucił z nieba *na* ziemię chwałę Izraela, a nie wspomniął na podnózek swoich nóg w dniu swej zapalczywości!

² Pan pochłonął bez litości wszystkie domy Jakuba, zburzył w swej zapalczywości twierdze córki Judy, rzucił je o ziemię i zhańbił królestwo i jego książąt.

³ Odciał w zapalczywości swego gniewu cały róg Izraela, cofnął swoją prawicę od wroga i zapłonął przeciwko Jakubowi jak ogień płonący, który pożera do szczytu wokoło.

⁴ Naciągnął swój łuk jak wróg, postawił swoją prawicę jak przeciwnik i zabił wszystkich miłych dla oczu. W namiocie córki Syjonu wylał jak ogień swoją zapalczywość.

⁵ Pan stał się jak wróg, pochłonął Izraela, pochłonął wszystkie jego pałace, zniszczył jego twierdze i pomnożył płacz i lament u córki Judy.

⁶ Oderwał siłą swój namiot jak ogród, zniszczył swoje mieszkanie. PAN skazał na zapomnienie uroczyste święta i szabaty na Syjonie i w zapalczywości swego gniewu wzgardził królem i kapłanem.

⁷ Pan odrzucił swój ołtarz, zbrzydła mu jego świątynia, wydał w ręce wroga mury jej pałacu. Podnieśli krzyk w domu PANA jak w dzień uroczystego święta.

⁸ PAN postanowił zburzyć mur córki Syjonu, rozciągnął sznur *mierniczy* i nie cofnął swej ręki od zniszczenia. Pogrążył w żałobie baszty i mur, tak że razem omdlewają.

⁹ Jej bramy zapadły się w ziemię, połamał i pokruszył jej rygle. Jej król i książęta są pośród pogan, nie ma już Prawa i jej prorocy nie mają widzenia od PANA.

¹⁰ Starsi córki Syjonu usiedli na ziemi i zamilkli. Posypali prochem swe głowy i przepasali się worami. Dziewice Jerozolimy pochylają do ziemi swoje głowy.

¹¹ Moje oczy osłabły od łez, strwożyły się moje wnętrzności, moja wątroba wylała się na ziemię z powodu zniszczenia córki mojego ludu, *gdy* dzieci i niemowlęta omdlewają na ulicach miasta.

¹² Mówią swoim matkom: Gdzie jest zboże i wino? – gdy mdleją jak zranieni na ulicach miasta i oddają swoją duszę na łonie swoich matek.

¹³ Kogo na świadka ustanowię? Do kogo cię przyrównam, o córko Jerozolimy? Do kogo cię porównam, abym cię pocieszył, dziewicza córko Syjonu? Twoja klęska bowiem jest wielka jak morze. Któż cię uleczy?

¹⁴ Twoi prorocy przepowiadali ci kłamstwo i marność, a nie odkrywali twojej nieprawości, aby zapobiec twojej niewoli, lecz przepowiadali kłamliwe brzemiona *przyczyniające się do twojego wygnania*.

¹⁵ Klaskają nad tobą w dłonie wszyscy, którzy przechodzą drogą; świszczą i kiwają głowami nad córką Jerozolimy, *mówiąc*: Czyż to jest miasto, które nazywano doskonałą pięknnością i radością całej ziemi?

¹⁶ Otworzyli przeciw tobie swe usta wszyscy twoi wrogowie, świszczą i zgrzytają zębami, mówiąc: Pochłonęliśmy je. Oto jest dzień, na który czekaliśmy; znaleźliśmy i zobaczyliśmy go.

¹⁷ PAN uczynił, jak postanowił, wypełnił swoje słowo, które zapowiedział w dniach dawnych.

Zburzył bez litości, pozwolił wrogowi radować się nad tobą, wywyższył róg twoich przeciwników.

¹⁸ Ich serce wołało do Pana. Murze córki Syjonu, wylewaj łzy we dnie i w nocy jak strumień, nie dawaj sobie odpoczynku i niech nie uspokaja się żrenica twojego oka.

¹⁹ Wstań, wołaj w nocy na początku straży, wylewaj swe serce jak wodę przed obliczem Pana. Podnoś do niego swe ręce za duszę swych dzieci, które omdlewają z głodu na rogach wszystkich ulic.

²⁰ Spójrz, PANIE, i zobacz, komu tak uczyniłeś. Czy kobiety mają jeść swój płód, pieszczone niemowlęta? Czy kapłan i prorok mają być zabici w świątyni Pana?

²¹ Leżą na ziemi, na ulicach, dziecko i starzec. Moje dziewice i moi młodzieńcy polegli od miecza; pobiłeś *ich* w dzień swego gniewu, zabiłeś *ich* bez litości.

²² Zwołałeś zewsząd, jak w dniu święta, moje trwogi, w dniu gniewu PANA nikt nie uszedł, nikt nie ocalał. Tych, których piastowałam i wychowałam, mój wróg wyniszczył.

3 Ja *jestem* tym człowiekiem, który widział utrapienie pod różgą jego gniewu.

² Prowadził mnie i zawiódł do ciemności, a nie do światła.

³ Oburzył się na mnie, zwraca swoją rękę *przeciwko* mnie przez cały dzień.

⁴ Sprawił, że zestarzały się moje ciało i moja skóra, połamał moje kości.

⁵ Obudował mnie i otoczył żółcią i trudem;

⁶ Posadził mnie w ciemnych miejscach jak dawno umarłych.

⁷ Ogrodził mnie, abym nie mógł wyjść, obciążył moje kajdany.

⁸ A choć wołam i krzyczę, zatyka *uszy* na moją modlitwę.

⁹ Zagroził moją drogę kamieniem ciosanym, poplątał moje ścieżki.

¹⁰ Stał się dla mnie *jak* niedźwiedź czyhający na mnie, *jak* lew w ukryciu.

¹¹ Zmylił moje drogi, rozszarpał mnie i uczynił mnie spustoszoną.

¹² Napiął swój łuk i uczynił ze mnie cel dla swej strzały.

¹³ Przebił moje nerki strzałami swego kołczana.

¹⁴ Stałem się pośmiewiskiem dla całego mojego ludu, *tematem* jego pieśni przez cały dzień.

¹⁵ Napełnił mnie gorczyczą, upoił mnie piołunem.

¹⁶ Ponadto wykruszył żwirem moje zęby i pogrążył mnie w popiele.

¹⁷ Oddaliłeś moją duszę od pokoju. Zapomniałem, co to pomyślność.

¹⁸ I powiedziałem: Zginęła moja siła i moja nadzieja, jaką pokładałem w PANU.

¹⁹ Wspominam swoje utrapienie i *swój* płacz, piołun i żółć.

²⁰ Moja dusza nieustannie *to* wspomina i uniaża się we mnie.

²¹ Biorę to sobie do serca, *dlatego* mam nadzieję.

²² To wielkie miłosierdzie PANA, że nie zginęliśmy, gdyż nie ustaje jego litość.

²³ Każdego poranka się odnawia, wielka jest twoja wierność.

²⁴ PAN jest moim działem – mówi moja dusza – dlatego mam w nim nadzieję.

²⁵ Dobry jest PAN dla tych, którzy go oczekują, dla duszy, która go szuka.

²⁶ Dobrze jest cierpliwie oczekiwać na zbawienie PANA.

²⁷ Dobrze jest człowiekowi nosić jarzmo od swej młodości.

²⁸ Siedzi samotnie w milczeniu, gdyż na niego je włożono.

²⁹ Kładzie swe usta w prochu, może jest jeszcze nadzieja.

³⁰ Nadstawia bijącemu policzek, jest nasycony zniewagą.

³¹ Pan bowiem nie odrzuca na wieki;

³² A jeśli zasmuca, znów się lituje według obfitości swego miłosierdzia;

³³ Gdyż nie trapi chętnie ani nie zasmuca synów ludzkich.

³⁴ Miażdżenie pod nogami wszystkich więźniów ziemi;

³⁵ Naginanie prawa człowieka przed obliczem Najwyższego;

³⁶ Krzywdzenie człowieka w jego sprawie – Pan nie ma w tym upodobania.

³⁷ Któż może powiedzieć, że coś się stanie, gdy Pan tego nie rozkazał?

³⁸ Czyż z ust Najwyższego nie pochodzi zło i dobro?

³⁹ Czemu więc zali się człowiek żyjący, człowiek – z powodu kary za swoje grzechy?

⁴⁰ Doświadczajmy i badajmy nasze drogi, nawróćmy się do PANA.

⁴¹ Wznieśmy swoje serca i ręce do Boga w niebiosach.

⁴² Zgrzeszyliśmy i zbuntowaliśmy się, a ty nie przebaczyłeś.

⁴³ Okryłeś się gniewem i prześladowałeś nas, zabiłeś bez litości.

⁴⁴ Okryłeś się obłokiem, aby nie dotarła do ciebie modlitwa.

⁴⁵ Uczyniłeś nas śmieciem i pogardą pośród tych narodów.

⁴⁶ Otworzyli na nas swoje usta wszyscy nasi wrogowie.

⁴⁷ Spadły na nas strach i pułapka, spustoszenie i zniszczenie.

⁴⁸ Strumienie wód płyną z moich oczu z powodu zniszczenia córki mojego ludu.

⁴⁹ Z moich oczu bez przerwy spływają łzy, bo nie ma żadnej ulgi;

⁵⁰ Póki nie spojrzysz i nie zobaczysz PAN z nieba.

⁵¹ Moje oczy trapią moją duszę z powodu wszystkich córek mojego miasta.

⁵² Moi wrogowie polowali na mnie nieustannie jak na ptaka, bez powodu.

⁵³ Wyniszczyli moje życie w lochu i przywalili mnie kamieniem.

⁵⁴ Wezbrały wody nad moją głową i powiedziałem: Już po mnie!

⁵⁵ Wzywałem twego imienia, PANIE, z głębokiego lochu.

⁵⁶ Usłyszałeś mój głos, nie zakrywaj swego ucha przed moim wzdychnaniem i przed moim wołaniem.

⁵⁷ Zbliżyłeś się *do mnie* w dniu, kiedy cię wzywałem, i powiedziałeś: Nie bój się.

⁵⁸ Broniłeś, Panie, sprawy mojej duszy, wybawiłeś moje życie.

⁵⁹ PANIE, widzisz moją krzywdę, osądź moją sprawę.

⁶⁰ Widzisz całą ich zemstę i wszystkie ich zamysły przeciwko mnie.

⁶¹ Słyszysz ich urąganie, PANIE, i wszystkie ich zamysły przeciwko mnie;

⁶² Słyszysz *słowa* z warg tych, którzy powstają przeciwko mnie, i ich zamiary, *jakie obmyślają* przeciwko mnie przez cały dzień.

⁶³ Zobacz – gdy siedzą i gdy wstają, jestem *treścią* ich pieśni.

⁶⁴ Oddaj im zapłatę, PANIE, według dzieła ich rąk.

⁶⁵ Daj im zatwardziałe serce i *ześlij* na nich twoje przekleństwo;

⁶⁶ Ścigaj ich w gniewie i zgładź ich spod niebios, PANIE!

4 O jakże zaśniedziało złoto! *Jakże* zmieniło się najczystsze złoto! Rozrzucono kamienie świątyni po rogach wszystkich ulic.

² Szlachetni synowie Syjonu, cenieni jak czyste złoto, jakże są poczytywani za gliniane naczynia, za dzieło rąk garncarza!

³ *Nawet* smoki dają pierś i karmią swoje młode, *a*le córka mojego ludu stała się okrutna jak strusia na pustyni.

⁴ Język ssącego przylgnął do podniebienia z powodu pragnienia, dzieci prosiły o chleb, lecz nikt im go nie ułamał.

⁵ Ci, którzy jadali wyborne potrawy, giną na ulicach. Ci, którzy byli wychowani w szkarłacie, przytulają się do gnoju.

⁶ Większa jest nieprawość córki mojego ludu niż grzech Sodomy, co została zniszczona w okamgnieniu, a nie dotknęła jej żadna ręka.

⁷ Jej nazirejczycy byli czystszy niż śnieg, bielsi niż mleko, ich ciała bardziej rumiane niż rubiny, *byli* wyciosani jak szafir.

⁸ *Ale teraz* ich wygląd jest czarniejszy niż węgiel, nie poznaje się ich na ulicach. Ich skóra przyschła do kości, wyschła i stała się jak drewno.

⁹ Lepiej jest tym, którzy zostali pobici od miecza, niż tym, co umierają z głodu, gdyż oni giną, będąc przebici brakiem plonów pola.

¹⁰ Ręce czułych kobiet gotowały własne dzieci. Były ich pokarmem w czasie klęski córki mojego ludu.

¹¹ Dopełnił PAN swego wzburzenia, wylał swój zapalczywy gniew i rozpałił ogień na Syjonie, który strawił jego fundamenty.

¹² Nigdy nie uwierzyliby królowie ziemi i wszyscy mieszkańcy świata, że przeciwnik i wróg mógłby wejść w bramy Jerozolimy.

¹³ Z powodu grzechów jej proroków i nieprawości jej kapłanów, którzy przelewali krew sprawiedliwych pośród niej;

¹⁴ Tułali się *jak ślepi* po ulicach, splugawili się krwią, tak że nie można było dotknąć ich szat.

¹⁵ *Dlatego* wołano na nich: Odstąpcie, nieczyści! Odstąpcie, odstąpcie, nie dotykajcie! Gdy odeszli i tułali się, mówiono wśród pogan: Nie będą już mogli *tam* zamieszkać.

¹⁶ Oblicze PANA rozproszyło ich, już więcej nie spojrz na nich; nie ma szacunku dla kapłanów ani nie ma litości dla starców.

¹⁷ Aż dotąd nasze oczy słabły z powodu naszej daremnej pomocy. Wypatrywaliśmy czujnie narodu, który nie mógł nas wybawić.

¹⁸ Śledzą nasze kroki tak, że nie możemy chodzić po naszych ulicach. Zbliżył się nasz koniec, wypełniły się nasze dni, nadszedł nasz kres.

¹⁹ Nasi prześladowcy są szybsi niż orły niebieskie; ścigają nas po górach i czyhają na nas na pustyni.

²⁰ Oddech naszych nozdrzy, pomazaniec PANA, został schwytany w ich doły; o nim mówiliśmy: W jego cieniu będziemy żyć wśród pogan.

²¹ Raduj się i wesel, córko Edomu, która mieszkasz w ziemi Us; przejdzie też do ciebie kielich, upijesz się i obnażysz.

²² Skończyła się twoja kara, o córko Syjonu; *on* nie będzie cię dłużej trzymał na wygnaniu. Nawiedzi twoją nieprawość, córko Edomu, i odkryje twoje grzechy.

5 Wspomnij, PANIE, na to, co nas spotkało.

Spójrz i zobacz nasze pohańbienie.

² Nasze dziedzictwo przypadło obcym, a nasze domy – cudzoziemcom.

³ Staliśmy się sierotami, bez ojca; nasze matki są jak wdowy.

⁴ Własną wodę pijemy za pieniądze, nasze drwa za pieniądze kupujemy.

⁵ Prześladowanie ciąży na naszym karku. Pracujemy, *a* nie dają nam odpocząć.

⁶ Podawaliśmy rękę Egipcjanom i Asyryjczykom, aby nasycić się chlebem.

⁷ Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my nosimy ich nieprawość.

⁸ Niewolnicy panują nad nami, nie ma nikogo, kto by nas wybawił z ich ręki.

⁹ Z narażeniem życia szukamy swego chleba z powodu miecza *na* pustyni.

¹⁰ Nasza skóra jak piec zaciemniła się od straszego głodu.

¹¹ Kobiety na Syjonie hańbiono, a panny – w miastach Judy.

¹² Książęta byli wieszani ich rękami, oblicza starszych nie uszanowano.

¹³ Młodzieńców wzięli do młócenia, dzieci padały pod *ciężarem* drewna.

¹⁴ Starcy w bramach już nie siadają, młodzieńcy przestali *śpiewać* swoje pieśni.

¹⁵ Radość zniknęła z naszych serc, nasze płasanie zamieniło się w żałobę.

¹⁶ Spadła korona z naszej głowy. Biada nam, bo zgrzeszyliśmy!

¹⁷ Dlatego nasze serce omdlewa, dlatego nasze oczy są zaćmione.

¹⁸ Z powodu spustoszonej góry Syjonu lisy chodzą po niej.

¹⁹ Ty, PANIE, trwasz na wieki, twój tron z pokolenia na pokolenie.

²⁰ Czemu zapominasz o nas na wieki i opuszczasz nas na tak długi czas?

²¹ Nawróć nas do siebie, PANIE, a będziemy nawróceni; odnow nasze dni, jak dawniej.

²² Czy odrzuciłeś nas całkowicie? Czy bardzo się na nas gniewałeś?

Ezechiela

1 I stało się w trzydziestym roku, w czwartym miesiącu, piątego dnia tego miesiąca, gdy byłem wśród uprowadzonych nad rzeką Kebar, że otworzyły się niebiosy i miałem widzenie Boże.

² Piątego dnia tego miesiąca – *był* to piąty rok od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina;

³ Słowo PANA doszło wyraźnie do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar, a była nad nim ręka PANA.

⁴ I spojrzałem, a oto gwałtowny wiatr nadszedł od północy, a z *nim* wielka chmura, ogień palący oraz blask dokoła niego, a z jego środka *widoczne było* coś jakby blask bursztynu – ze środka ognia.

⁵ Także ze środka *ukazało się* coś na kształt czterech istot żywych. A wyglądały tak: miały one postać człowieka.

⁶ Każda z nich miała po cztery twarze i każda po cztery skrzydła.

⁷ Ich nogi były proste, a ich stopy jak stopy u cielca; lśniły jak polerowany brąz.

⁸ Pod skrzydłami, po czterech bokach, *miały* ręce ludzkie; a one cztery miały twarze i skrzydła.

⁹ Ich skrzydła były połączone jedno z drugim; gdy szły, nie odwracały się, ale każda *istota* szła prosto przed siebie.

¹⁰ A ich twarze miały *taki* wygląd: wszystkie cztery miały z przodu twarz ludzką, z prawej strony – twarz lwa, z lewej strony wszystkie cztery *miały* twarze wołu, a także z tyłu miały wszystkie twarz orła.

¹¹ A ich twarze i skrzydła *były* rozwinięte ku górze; dwa skrzydła każdej *istoty* łączyły się ze sobą, a dwa okrywały ich ciało;

¹² A każda z istot szła prosto przed siebie. Dokądkolwiek duch zmierzał, tam szły, a gdy szły, nie odwracały się.

¹³ A wygląd tych istot był taki: wyglądały jak węgle rozżarzone w ogniu, jak palące się pochodnie. Ten ogień krążył między istotami, jaśniał blaskiem, a z niego wychodziła błyskawica.

¹⁴ Te istoty biegały tam i z powrotem jak błysk pioruna.

¹⁵ A gdy się przypatrywałem tym istotom żywym, oto znajdowało się jedno koło na ziemi przy tych czterech istotach mających cztery twarze;

¹⁶ Wygląd tych kół i ich wykonanie były jak blask berylu i wszystkie cztery koła miały jednakowy kształt, a tak wyglądały i tak były wykonane, jakby *jedno koło było* w środku *drugiego* koła;

¹⁷ Gdy się poruszały, szły w czterech kierunkach, a idąc, nie odwracały się.

¹⁸ Obręcze *były* tak wysokie, że wzbudzały strach, a te cztery obręcze miały pełno oczu wokół.

¹⁹ A gdy istoty żywe szły, koła szły obok nich; gdy istoty żywe podnosiły się ponad ziemię, podnosiły się także koła.

²⁰ Dokądkolwiek zmierzał duch, tam szły – właśnie tam, gdzie zmierzał duch; a koła podnosiły się przed nimi, bo duch istot żywych był w kołach.

²¹ Gdy one szły, poruszyły się *i koła*; gdy one stawały, zatrzymywały się *i koła*; a gdy podnosiły się ponad ziemię, wraz z nimi podnosiły się też koła, bo duch istot żywych był w kołach.

²² Nad głowami istot żywych *było* coś na kształt sklepienia jak blask straszliwego kryształu, rozpostartego w górze nad ich głowami.

²³ A pod sklepieniem skrzydła ich *były* podniesione, jedno z drugim *złączone*; każda *istota miała* po dwa, którymi okrywała *jedną stronę*, i każda *miała* po dwa, którymi okrywała *drugą stronę* swego ciała.

²⁴ I gdy szły, słyszałem szum ich skrzydeł jak szum wielkich wód, jak głos Wszechmocnego i głos huku, jak zgiełk wojska. A *gdy* stały, opuszczały swoje skrzydła.

²⁵ Gdy stały i opuszczały swoje skrzydła, rozległ się głos znad sklepienia, które *było* nad ich głową.

²⁶ A ponad sklepieniem, które było nad ich głową, było coś podobnego do tronu, z wyglądu jak kamień szafiru. I u góry, na tym, co było podobne do tronu, *znajdowało się* coś z wyglądu przypominające człowieka.

²⁷ I widziałem jakby kolor bursztynu niczym ogień wewnątrz niego wokół; od jego bioder wzwyż i od jego bioder w dół widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego blask.

²⁸ Jak widok tęczy, która pojawia się w chmurze w dzień deszczowy, tak wyglądał blask wokół. To *było* widzenie podobieństwa chwały PANA. A gdy *ją* zobaczyłem, upadłem na twarz i usłyszałem głos mówiącego.

2 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, stań na nogi, a będę do ciebie mówił.

² I wstąpił we mnie duch, gdy przemówił do mnie, i postawił mnie na nogi; potem słyszałem tego, który mówił do mnie.

³ Powiedział mi: Synu człowieczy, ja cię posyłam do synów Izraela, do narodu buntowniczego, który mi się sprzeciwił. Oni i ich ojcowie występowali przeciwko mnie aż do dziś.

⁴Są to synowie o bezczelnych twarzach i zatwardziałym sercu. Do nich cię posyłam. Powiesz im: Tak mówi Pan BÓG.

⁵A oni, czy posłuchają, czy nie – gdyż są domem buntowniczym – przecież będą wiedzieć, że był wśród nich prorok.

⁶Ale ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani nie lękaj się ich słów, chociaż otaczają cię osty i ciernie i mieszkasz wśród skorpionów. Nie bój się ich słów ani nie lękaj się ich twarzy, gdyż są domem buntowniczym.

⁷Powiedz im moje słowa, czy usłuchają, czy nie, gdyż są zbuntowani.

⁸Lecz ty, synu człowieczy, słuchaj, co mówię do ciebie: Nie bądź zbuntowany jak *ten* dom buntowniczy. Otwórz swe usta i zjedz, co ci daję.

⁹I spojrzałem, a oto ręka *była* wyciągnięta do mnie, a w niej zwój księgi;

¹⁰A on rozwinął go przede mną. Był zapisany z jednej i z drugiej strony, a spisane były w nim lamenty, żal i biadania.

3 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co jest przed tobą; zjedz ten zwój i idź, przemawiaj do domu Izraela.

²Otworzyłem więc swe usta i dał mi zjeść ten zwój.

³I powiedział mi: Synu człowieczy, nakarm swój brzuch i napełnij swoje wnętrze tym zwojem, który ci daję. Zjadłem *go*, a był w moich ustach słodki jak miód.

⁴Potem powiedział do mnie: Synu człowieczy, idź, udaj się do domu Izraela i mów do niego moimi słowami.

⁵Bo nie posyłam cię do ludu o niezrozumiałej mowie lub trudnym języku, *ale* do domu Izraela;

⁶Nie do wielu narodów o niezrozumiałej mowie i trudnym języku, których słów byś nie zrozumiał, chociaż gdybym cię do nich posłał, usłuchałyby cię.

⁷Lecz dom Izraela nie będzie chciał cię słuchać, ponieważ mnie *samego* nie chce usłuchać. Cały dom Izraela ma bowiem twarde czoło i zatwardziałe serce.

⁸Oto uczyniłem twoją twarz twardą przeciwko ich twarzom, a twoje czoło twarde przeciwko ich czołom.

⁹Uczyniłem twe czoło jak diament, twardszym od krzemienia. Nie bój się ich ani nie lękaj się ich twarzy, gdyż są domem buntowniczym.

¹⁰I powiedział do mnie: Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie moje słowa, które będą do ciebie mówić, i słuchaj ich uszami.

¹¹Idź, udaj się do pojmanych, do synów twego ludu, i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG – czy będą słuchać, czy nie.

¹²Wtedy duch uniósł mnie i usłyszałem za sobą huk wielkiego grzmotu: *Niech będzie błogosławiona chwała PANA ze swego miejsca.*

¹³*Usłyszałem też szum skrzydeł tych istot żywych, które się dotykały nawzajem, głos kół naprzeciwko nich i głos wielkiego grzmotu.*

¹⁴A duch uniósł mnie i zabrał. I poszedłem w goryczy i w gniewie swego ducha, lecz ręka PANA mocno ciążyła nade mną.

¹⁵I przyszedłem do pojmanych w Tel-Abib, którzy mieszkali nad rzeką Kebar, i usiadłem *tam*, gdzie oni mieszkali, pozostałem tam osłupiały wśród nich przez siedem dni.

¹⁶A gdy minęło siedem dni, doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁷Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem domu Izraela. Usłysz więc słowo z moich ust i upominaj go ode mnie.

¹⁸Gdy powiem bezbożnemu: Z pewnością umrzesz, a nie upomnisz go ani nie ostrzeżesz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi, aby uratować jego życie, to ten bezbożny umrze w swojej nieprawości, ale jego krwi zażądam z twojej ręki.

¹⁹Lecz jeśli ostrzeżesz bezbożnego, a on nie odwróci się od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to on umrze w swojej nieprawości, ale ty wybawisz swoją duszę.

²⁰Gdy zaś sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni nieprawość, a ja ześlę na niego przeszkodę, to on umrze. Ponieważ nie ostrzegłeś go, umrze w swym grzechu i nie będzie się pamiętać o jego sprawiedliwości, którą czynił, lecz jego krwi zażądam z twojej ręki.

²¹Ale jeśli ostrzeżesz sprawiedliwego, aby sprawiedliwy nie zgrzeszył, i on nie zgrzeszy, na pewno będzie żył, bo przyjął ostrzeżenie, a ty ocalisz swoją duszę.

²²I spoczęła tam nade mną ręka PANA, i powiedział do mnie: Wstań i pójdz na równinę, tam będę z tobą mówił.

²³Wstałem więc i wyszedłem na równinę, a oto chwała PANA stała tam, taka jak chwała, którą widziałem nad rzeką Kebar, i upadłem na twarz.

²⁴Wtedy duch wstał we mnie, postawił mnie na nogi i przemówił do mnie: Idź i zamknij się w swym domu.

²⁵Bo oto, synu człowieczy, włożą na ciebie powrozy i zwiążą cię nimi, a nie będziesz mógł wyjść między nich.

²⁶A ja sprawię, że twój język przylgnie do twego podniebienia i będziesz niemy, i nie będziesz dla nich człowiekiem, który strofuje, gdyż są domem buntowniczym.

²⁷Ale gdy będę z tobą mówić, otworzę ci usta i powiesz do nich: Tak mówi Pan BÓG: Kto *chce* słuchać, niech słucha, a kto nie chce, niech nie słucha – gdyż są domem buntowniczym.

4 A ty, synu człowieczy, weź sobie glinianą tabliczkę, połóż ją przed sobą i wyryj na niej miasto Jerozolimę;

²Sporządź jego oblężenie, zbuduj przeciwko niemu szaniec, usyp przeciwko niemu wał, uszykuj przeciwko niemu wojska i ustaw przeciwko niemu tarany dokoła.

³Następnie weź sobie patelnię żelazną, postaw ją *jakby* mur żelazny pomiędzy sobą a miastem i

odwróć swą twarz przeciwko niemu. Ono będzie obleżone, a ty będziesz je oblegał. To *będzie* znak dla domu Izraela.

⁴ Potem połoń się na lewym boku i złóż na nim nieprawość domu Izraela. Ile dni będziesz na nim leżał, tak długo będziesz znosił ich nieprawość.

⁵ A ja wyznaczam ci lata ich nieprawości według liczby dni: trzysta dziewięćdziesiąt dni. Tak długo będziesz znosił nieprawość domu Izraela.

⁶ A *gdy* je wypełnisz, położysz się na prawym boku i będziesz znosił nieprawość domu Judy przez czterdzieści dni. Wyznaczam ci jeden dzień za każdy rok.

⁷ Tak więc obróć swoją twarz na obleżenie Jerozolimy, obnaż swoje ramię i prorokuj przeciwko niej.

⁸ A oto kładę na ciebie pęta, abyś nie mógł się obrócić z jednego boku na drugi, aż wypełnisz dni swego obleżenia.

⁹ Weź sobie też pszenicę, jęczmień, bób, soczewicę, proso i orkisz, włóż to do jednego naczynia i przygotuj sobie z tego chleb, a będziesz go jadł przez tyle dni, ile będziesz leżeć na swym boku – przez trzysta dziewięćdziesiąt dni.

¹⁰ A waga twego pokarmu, który będziesz jadł, wyniesie dwadzieścia syklów na dzień. Będziesz go jadł w ustalonym czasie.

¹¹ Także wodę będziesz pił w określonej ilości; szóstą część hinu będziesz pił w ustalonym czasie.

¹² *Chleb* będziesz jadł jak podpłomyki jęczmienne, upieczesz go na ich oczach na ludzkich odchodach.

¹³ I PAN powiedział: Tak synowie Izraela będą jeść swój nieczysty chleb wśród pogan, do których ich wypędzę.

¹⁴ I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oto moja dusza *nigdy* się nie splamiła: od mojego dzieciństwa aż do tej pory nie jadłem padliny ani tego, co *zwierzę* rozszarpało; żadne mięso obrzydłe nie weszło do moich ust.

¹⁵ Ale on powiedział do mnie: Oto daję ci odchody wołowe zamiast odchodów ludzkich, abyś sobie na nich upiekł chleb.

¹⁶ Potem powiedział do mnie: Synu człowieczy, oto ja zniszczę zapas chleba w Jerozolimie, tak że będą jedli chleb w odważonej ilości i w zmartwieniu i będą pić wodę w odmierzonej ilości i z przerażeniem;

¹⁷ Aby im brakowało chleba i wody, aby każdy z nich był przerażony i niszczał w swoich nieprawościach.

5 Ty zaś, synu człowieczy, weź sobie ostry nóż, weź sobie brzytwę fryzjerską i ogól nią sobie głowę oraz brodę. Potem weź sobie wagę i rozdziel *włosy*.

² *Jedną* trzecią spal w ogniu w środku miasta, gdy wypełnią się dni obleżenia. Potem weź trzecią część i posiekaj mieczem dokoła, a trzecią część rozrzuć na wiatr, bo ja dobędę miecz na nich.

³ Ale weź z nich małą ilość i zawiń w poły swojej szaty.

⁴ Z tych weź jeszcze *trochę*, wrzuć je w środek ognia i spal je w ogniu; stamtąd wyjdzie ogień na cały dom Izraela.

⁵ Tak mówi Pan BÓG: To *jest* Jerozolima, którą umieściłem pośród pogan, otoczona zewsząd krajami.

⁶ Ale zamieniła moje sądy w niegodziwość, bardziej niż paganie, a moje ustawy – bardziej niż kraje, które ją otaczają. Wzgardzili bowiem moimi sądami i nie postępowali według moich ustaw.

⁷ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ przewyższyliście swoimi *grzechami* pogan, którzy was otaczają, a nie postępowaliście według moich ustaw i nie przestrzegaliście moich sądów, nawet nie czyniliście według sądów pogan, którzy są dokoła was;

⁸ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *występuję* przeciwko tobie i wykonam sądy pośrodku ciebie, na oczach pogan.

⁹ I z powodu wszystkich twoich obrzydliwości uczynię ci to, czego *wcześniej* nie uczyniłem, i czego już więcej nie uczynię.

¹⁰ Dlatego ojcowie będą jeść synów pośród ciebie, a synowie będą jeść swoich ojców. Wykonam sądy nad tobą i rozproszę całą twoją resztkę na wszystkie wiatry.

¹¹ Dlatego jak żyję, mówi Pan BÓG: Ponieważ zbezcześciłeś moją świątynię wszelkimi twymi nieczystościami i wszelkimi twymi obrzydliwościami, ja także poniżę ciebie, moje oko nie oszczędzi *cię* i nie zlituję się *nad tobą*.

¹² Trzecia część twoich *ludzi* umrze od zarazy i wyginie z głodu pośród ciebie, trzecia część padnie od miecza wokół ciebie, a trzecią część rozproszę na wszystkie wiatry i miecz na nich dobędę.

¹³ Tak dopełni się mój gniew i natrę na nich swoją zapalczywością, i ucieszę się. I poznają, że ja, PAN, powiedziałem to w swojej zapalczywości, gdy wykonam na nich swój gniew.

¹⁴ I zamienię cię w spustoszenie i w hańbę narodów, które są wokoło ciebie, na oczach każdego przechodnia.

¹⁵ A tak staniesz się hańbą, pośmiewiskiem, przykładem i przerażeniem dla narodów, które cię otaczają, gdy wykonam na tobie sądy w zapalczywości i gniewie, i w srogich upomnieniach. Ja, PAN, to powiedziałem.

¹⁶ Gdy wypuszczę przeciw wam srogie strzały głodu, które będą *leciały* ku zniszczeniu, a które wypuszczę, aby was wyniszczyć, wzmogę głód przeciwko wam i zniszczę wasz zapas chleba.

¹⁷ Ześlę więc na was głód i okrutne zwierzęta, które cię osierocą. Przejdą przez ciebie zaraza i krew i sprowadzę na ciebie miecz. Ja, PAN, to powiedziałem.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

6 ² Synu człowieczy, zwróć swoją twarz ku góróm Izraela i prorokuj przeciwko nim;

³ I mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG do gór i pagórków, do strumieni

i dolin: Oto ja, właśnie ja sprowadzę na was miecz i zniszczę wasze wyżyny.

⁴ Wasze ołtarze będą spustoszone i wasze posągi będą połamane, a porozrzucam waszych pobitych przed waszymi bożkami.

⁵ Trupy synów Izraela położę przed ich bożkami i rozrzućę wasze kości wokół waszych ołtarzy.

⁶ Wszędzie, gdzie mieszkacie, miasta zostaną spustoszone i wyżyny spustoszeją, tak że wasze ołtarze będą zburzone i zniszczone, wasze bożki będą rozbite i przestaną istnieć, wasze posągi będą wycięte, a wasze dzieła wyniszczone.

⁷ I pobici padną pośród was, a poznacie, że ja jestem PANEM.

⁸ Lecz pozostawię niektórych spośród was, którzy ujdą spod miecza pogan, gdy będziecie rozproszeni po krajach.

⁹ Ci z was, którzy ocaleją, będą o mnie pamiętać pośród narodów, do których zostaną uprowadzeni, bo ubolewam nad ich cudzołożnym sercem, które odstąpiło ode mnie, i nad ich oczami, które uprawiały nierząd, idąc za swymi bożkami. I poczują wstręt do samych siebie z powodu zła, które popełnili we wszystkich swoich obrzydliwościach.

¹⁰ I poznają, że ja *jestem* PANEM i że nie na próżno mówiłem, że sprowadzę na nich to nieszczęście.

¹¹ Tak mówi Pan BÓG: Kłaśnij swą dłoń, tupnij swą nogą i mów: Biada z powodu wszystkich złych obrzydliwości domu Izraela! Padną bowiem od miecza, od głodu i od zarazy.

¹² Ten, co będzie daleko, umrze od zarazy, ten, co blisko, polegnie od miecza, a ten, co pozostanie i będzie obłożony, umrze od głodu. Tak dopełnię na nich swej zapalczowości.

¹³ Wtedy poznacie, że ja jestem PANEM, gdy ich pobici będą leżeli wśród ich bożków i dokoła ich ołtarzy, na każdym wysokim pagórku, po wszystkich szczytach górskich, pod każdym drzewem zielonym i pod każdym rozłożystym dębem, gdzie składali miłą woń wszystkim swoim bożkom.

¹⁴ Wyciągnę swoją rękę przeciwko nim i uczynię tę ziemię spustoszoną, bardziej spustoszoną od pustyni Dibalat, wszędzie, gdzie mieszkają. I tak poznają, że ja jestem PANEM.

7 Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące: ² Synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG do ziemi Izraela: Koniec, koniec nadszedł dla *wszystkich* czterech stron ziemi.

³ Teraz nadejdzie koniec dla ciebie. Ześlę na ciebie swój gniew, będę cię sądził według twoich dróg i oddam ci według wszystkich twoich obrzydliwości.

⁴ Moje oko nie oszczędzi cię i nie zlituję się *nad tobą*, ale oddam ci za twoje drogi, a twoje obrzydliwości zostaną pośród ciebie, i poznacie, że ja jestem PANEM.

⁵ Tak mówi Pan BÓG: Utrapienie, oto nadchodzi jedno utrapienie.

⁶ Nadszedł koniec, przyszedł koniec, ocknął się przeciwko tobie, oto nadszedł.

⁷ Nadszedł poranek dla ciebie, obywatelu ziemi. Nadszedł czas, zbliża się dzień grzmotu, a nie głosu rozlegającego się po górach.

⁸ Już wkrótce wyleję swój gniew na ciebie i dopełnię na tobie swojej zapalczowości. Osądzę cię według twoich dróg i oddam ci za wszystkie twoje obrzydliwości.

⁹ Moje oko nie oszczędzi cię i nie zlituję się *nad tobą*, ale oddam ci według twoich dróg i twoich obrzydliwości, które znajdują się pośród ciebie. I tak poznacie, że ja jestem PANEM, który uderza.

¹⁰ Oto ten dzień, oto nadszedł; nastał poranek, zakwitła różga, wyrosła pycha.

¹¹ Przemoc wyrosła w różgę niegodziwości. Nie pozostanie z nich *nic* – ani z ich mnóstwa, ani z ich bogactwa i nie *będzie* żadnego zawodzenia nad nimi.

¹² Nadszedł czas, zbliża się dzień. Kto kupuje, niech się nie cieszy, a kto sprzedaje, niech się nie smuci, bo *przyjdzie* gniew na całe ich mnóstwo.

¹³ Bo ten, kto sprzedał, nie wróci do rzeczy sprzedanej, choćby jeszcze żył. Widzenie bowiem dotyczące całego ich mnóstwa nie będzie cofnięte i nikt nie wzmocni się w nieprawości swego życia.

¹⁴ Zadęli w trąbę i wszystko przygotowali, lecz nikt nie ruszy do walki. Mój gniew bowiem *jest skierowany* na całe ich mnóstwo.

¹⁵ Miecz na zewnątrz, a zaraza i głód wewnątrz. Kto będzie na polu, umrze od miecza, a kto w mieście, tego pochłoną głód i zaraza.

¹⁶ Lecz ci, którzy z nich uciekną, będą w górach jak gołębice z dolin. Wszyscy będą lamentować, każdy nad swoją nieprawością.

¹⁷ Wszystkie ręce opadną i wszystkie kolana osłabną *jak* woda.

¹⁸ Obleką się w wory, okryje ich strach, na wszelkiej twarzy będzie wstyd i na wszystkich ich głowach łysina.

¹⁹ Swoje srebro porzucą na ulice, a ich złoto będzie jak nieczystość. Ich srebro i złoto nie będzie ich mogło wybawić w dzień gniewu PANA. Nie nasycą *nimi* swojej duszy ani nie napelną swych wnętrzości, bo były *dla nich kamieniem* potknięcia do nieprawości;

²⁰ W sławie swojej ozdoby, którą *Bóg* wystawił na *swoją* chwałę, uczynili posągi swoich obrzydliwości i plugastw. Dlatego zamienię im ją w nieczystość.

²¹ Wydam ją w ręce cudzoziemców na grabież i bezbożnych ziemi na łup, a oni ją splugawią.

²² Odwrócę też od nich swą twarz, a zbezczeszczą moją świątynię. Wejdą bowiem do niej zbójcy i splugawią ją.

²³ Uczyni łańcuch, bo ziemia jest pełna krwawych wyroków, a miasto pełne przemocy.

²⁴ Dlatego sprowadzę najgorszych z pogan, aby posiedli ich domy. Położę kres pysze mocarzy, a ich miejsca święte będą splugawione.

²⁵ Nadchodzi zniszczenie, dlatego będą szukać pokoju, ale *go* nie będzie.

²⁶ Przyjdzie klęska za klęską, wieść za wieścią nadejdzie; będą szukać widzenia od proroka, ale prawo przepadnie kapłanowi, a rada starcom.
²⁷ Król będzie w żałobie, książę okryje się smutkiem i ręce ludu ziemi będą strwożone. Uczynię im według ich drogi i według ich sądów osądzę ich. I poznają, że ja jestem PANEM.

8 A w szóstym roku, w szóstym miesiącu, piątego *dnia*, kiedy siedziałem w swym domu, a starsi Judy siedzieli przede mną, dotknęła mnie tam ręka Pana BOGA.

² Spojrzałem, a oto coś z wyglądu podobnego do ognia: od bioder w dół wyglądało jak ogień, a od bioder wzwych wyglądało *jak* blask, jak blask bursztynu.

³ Wtedy wyciągnął coś w kształcie ręki i uchwycił mnie za kędziory mojej głowy; a duch uniósł mnie między ziemią a niebem i zaprowadził mnie w widzeniach Bożych do Jerozolimy, do wejścia bramy wewnętrznej zwróconej ku północy, gdzie znajdował się tron posągu zawiści, pobudzający do zazdrości.

⁴ A oto *była* tam chwała Boga Izraela, podobna do tej, którą widziałem na równinie.

⁵ I powiedział do mnie: Synu człowieczy, podnieś teraz swe oczy w kierunku północy. Podniosłem więc swe oczy w kierunku północy, a oto na północ od bramy ołtarza, u wejścia, *stał* bożek *pobudzający* do zazdrości.

⁶ Znowu powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co oni czynią? Te wielkie obrzydliwości, które czyni tu dom Izraela, tak że muszę się oddalić od swojej świątyni? Ale odwróć się i ujrysz jeszcze większe obrzydliwości.

⁷ I przyprowadził mnie do drzwi dziedzińca, a gdy spojrzałem, oto dziura w ścianie.

⁸ I powiedział do mnie: Synu człowieczy, przebij teraz tę ścianę. I przebiłem ścianę, a oto drzwi.

⁹ I powiedział do mnie: Wejdź i zobacz te niegodziwe obrzydliwości, które oni tu czynią.

¹⁰ Wszedłem więc i patrzyłem, a oto wszelkiego rodzaju zwierzęta pełzające, zwierzęta obrzydłe i wszystkie posągi domu Izraela były wyrte na ścianie, wszędzie dokoła.

¹¹ Siedemdziesięciu mężów spośród starszych domu Izraela – wśród nich *stał* Jaazaniaś, syn Szafana – *stało* przed nimi, każdy miał w ręku swoją kadzielnicę, a unosił się gęsty obłok kadzidła.

¹² Wtedy zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy, co starsi domu Izraela czynią w ciemności, każdy w swoich komnatach pełnych obrazów? Mówią bowiem: PAN nas nie widzi, PAN opuścił tę ziemię.

¹³ Ponadto powiedział do mnie: Odwróć się znowu i zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości, które oni czynią.

¹⁴ I zaprowadził mnie do wejścia bramy domu PANA, która znajdowała się po stronie północnej, a oto siedziały tam kobiety oplakujące Tammuza.

¹⁵ I zapytał mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? Odwróć się znowu i zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości niż te.

¹⁶ Wtedy wprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec domu PANA, a oto u wejścia do świątyni PANA, między przedsionkiem a ołtarzem, *było* około dwudziestu pięciu mężczyzn. Każdy z nich był odwrócony plecami do świątyni PANA, ich twarze *były zwrócone* na wschód i oddawali pokłon słońcu w kierunku wschodu.

¹⁷ I zapytał mnie: Czy widziałeś, synu człowieczy? Czy to zbyt mało dla domu Judy czynić takie obrzydliwości, jakie tu czynią? Napełnili bowiem ziemię nieprawością, odwrócili się, aby pobudzać mnie do gniewu, i oto przykładają gałązkę do swoich nosów.

¹⁸ Dlatego ja również postąpię z nimi w zapalczywości. Moje oko *ich* nie oszczędzi i nie zlituję się *nad nimi*. Będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz ich nie wysłucham.

9 Potem zawołał donośnym głosem do moich uszu, mówiąc: Zbliście się strażę miasta, każda z niszczycielską bronią w rękę.

² A oto sześciu mężów przyszło drogą od górnej bramy, która jest zwrócona ku północy, i każdy z nich miał w ręku niszczycielską broń. Jeden mąż wśród nich był ubrany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i stanęli obok ołtarza z brązu.

³ A chwała Boga Izraela uniosła się znad cherubina, na którym spoczywała, *i sięgnęła* do progu świątyni. Potem zawołał na tego męża ubranego w lnianą szatę, który miał kałamarz pisarski u boku;

⁴ PAN powiedział do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy, i uczynź znak na czołach mężczyzn, którzy wzdychają i lamentują nad wszystkimi obrzydliwościami, jakie popełnia się pośród niej.

⁵ A słyszałem, że tamtym powiedział tak: Idźcie za nim przez miasto i zabijajcie. Niech wasze oko nie oszczędzi *nikogo* i nie zlituję się *nad nikim*.

⁶ Wybijcie do szczętu starców i młodzieńców, panny, dzieci i kobiety, ale nie przystępujcie do nikogo, na którym będzie ten znak. Rozpocznijcie od mojej świątyni. Zaczęli więc od starszych, którzy byli przed domem.

⁷ Powiedział im: Splugawcie ten dom i napełnijcie dziedziniec zabitymi. Idźcie. Wyszli więc i zabijali w mieście.

⁸ A gdy ich zabijali, a ja pozostałem, wtedy padłem na twarz i zawołałem: Ach, Panie BOŻE! Czy wytracisz całą resztkę Izraela, wylewając swoją zapalczywość na Jerozolimę?

⁹ Odpowiedział mi: Nieprawość domu Izraela i Judy jest niezmiernie wielka, ziemia jest pełna krwi i miasto pełne przewrotności. Mówią bowiem: PAN opuścił tę ziemię, PAN nas nie widzi.

¹⁰ A więc ja *to uczynię*, moje oko nie oszczędzi *nikogo* i nie zlituję się *nad nikim*, złożę im na głowę ich własne postępowanie.

¹¹ A oto ten mąż odziany w lniąną szatę, który miał kałamarnę u boku, oznajmił: Uczyniłem tak, jak mi rozkazałeś.

10 Potem spojrzałem, a oto na firmamencie, który *był* nad głową cherubinów, ukazało się nad nimi coś jakby kamień szafiru, z wyglądu podobne do tronu.

² Wtedy powiedział do tego męża ubranego w lniąną szatę: Wejdź między koła pod cherubinami, napełnij swe ręce rozżarzonymi węglami spomiędzy cherubinów i rozrzuć po mieście. I wszedł tam na moich oczach.

³ A cherubiny stały po prawej stronie domu, gdy wchodził ten mąż, a obłok napełnił dziedziniec wewnętrzny.

⁴ Następnie chwała PANA uniosła się znad cherubinów i *sięgnęła* do progu domu, a dom napełnił się obłokiem i dziedziniec napełnił się chwałą PANA.

⁵ I szum skrzydeł cherubinów było słyszeć aż na dziedzińcu zewnętrznym, jak głos Boga Wszechmocnego, gdy mówi.

⁶ Gdy rozkazał więc temu mężowi ubranemu w lniąną szatę, mówiąc: Weź ognia spomiędzy kół, spomiędzy cherubinów; to ten wszedł i stanął obok kół.

⁷ Wtedy jeden cherubin wyciągnął rękę spomiędzy cherubinów do ognia, który był pomiędzy cherubinami, wziął i podał go do rąk *męża* ubranego w lniąną szatę. Ten *go* wziął i wyszedł.

⁸ A przy cherubinach, pod ich skrzydłami, ukazał się kształt ręki ludzkiej.

⁹ Potem spojrzałem, a oto cztery koła przy cherubinach, jedno koło obok jednego cherubina, każde koło obok każdego cherubina, a koła z wyglądu miały barwę kamienia berylu.

¹⁰ Co do wyglądu, wszystkie cztery miały jednakowy kształt, jakby koło znajdowało się w środku koła.

¹¹ Gdy się poruszały, szły w czterech swoich kierunkach. A idąc, nie odwracały się, ale podążały w tym kierunku, w którym zwracała się głowa, i nie odwracały się, gdy szły.

¹² A całe ich ciało, ich plecy, ich ręce i ich skrzydła, a także koła *były* pełne oczu dokoła, one cztery i ich koła.

¹³ A słyszałem, że te koła nazwał kręgiem.

¹⁴ A każda istota miała cztery twarze: pierwsza to twarz cherubina, druga to twarz człowieka, trzecia to twarz lwa, a czwarta to twarz orła.

¹⁵ I cherubiny się podniosły. Była to ta sama istota, którą widziałem nad rzeką Kebar.

¹⁶ A gdy się poruszały cherubiny, poruszały się także koła obok nich. A gdy cherubiny podnosiły swoje skrzydła, aby się unieść ponad ziemię, koła nie odwracały się od nich.

¹⁷ Gdy tamci stawali, one stały, a gdy tamci się podnosili, one też się podnosiły wraz z nimi, bo *był* w nich duch istoty żywej.

¹⁸ Potem chwała PANA odeszła od progu domu i stanęła nad cherubinami.

¹⁹ A cherubiny podniosły swoje skrzydła i uniosły się z ziemi na moich oczach. Gdy odchodzili, koła były przy ich boku. Stały u wejścia do wschodniej bramy domu PANA, a chwała Boga Izraela *była* nad nimi u góry.

²⁰ To jest ta istota, którą widziałem pod Bogiem Izraela nad rzeką Kebar; i poznałem, że były to cherubiny.

²¹ Każdy z nich miał po cztery twarze i każdy miał po cztery skrzydła, a pod skrzydłami *było* coś w kształcie rąk ludzkich.

²² A wygląd ich twarzy *był* taki sam jak twarze, które widziałem nad rzeką Kebar. *Tak właśnie wyglądały* ich twarze i oni sami. Każdy z nich poruszał się prosto przed siebie.

11 Potem duch uniósł mnie i zaprowadził do wschodniej bramy domu PANA, która jest zwrócona na wschód. A oto u wejścia tej

bramy *było* dwudziestu pięciu mężczyzn, wśród których zobaczyłem Jaazaniasza, syna Azzura, i Pelatiasza, syna Benajasz, książąt ludu.

² Wtedy powiedział mi: Synu człowieczy, to są mężczyźni, którzy obmyślają nieprawość i dają złe rady w tym mieście;

³ Mówią: To nie tak blisko, budujemy domy. Oto *miasto* jest kotłem, a my – mięsem.

⁴ Dlatego prorokuj przeciwko nim, prorokuj, synu człowieczy!

⁵ Wtedy zstąpił na mnie Duch PANA i powiedział do mnie: Mów: Tak mówi PAN: Tak mówiliście, domu Izraela. Znam bowiem wszystko, co wam przychodzi na myśl.

⁶ Zabiliście wielkie mnóstwo *ludzi* w tym mieście i napełniliście ulice zabitymi.

⁷ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Wasi zabici, których położyliście w środku miasta, są mięsem, a miasto – kotłem. Lecz wyprowadzę was z niego.

⁸ Baliście się miecza, a ja sprowadzę na was miecz, mówi Pan BÓG.

⁹ A wyprowadzę was z niego, wydam was w ręce obcych i wykonam nad wami sądy.

¹⁰ Padniecie od miecza, osądzę was na granicy Izraela i dowiecie się, że ja jestem PANEM.

¹¹ Miasto nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy Izraela osądzę was.

¹² I dowiecie się, że ja jestem PANEM, ponieważ nie postępowaliście według moich ustaw, nie wykonaliście moich sądów, ale czyniliście według sądów tych pogan, którzy są dokoła was.

¹³ A gdy prorokowałem, umarł Pelatiasz, syn Benajasz. Wtedy upadłem na twarz i zawołałem donośnym głosem: Ach, Panie BOŻE! Czy doszczętnie wyniszczysz resztkę Izraela?

¹⁴ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁵ Synu człowieczy, twoi bracia, *właśnie* twoi bracia, twoi krewni i cały dom Izraela *są* *tymi*, do których mówili mieszkańcy Jerozolimy: Oddalcie się od PANA. Nam została dana ta ziemia w posiadanie.

¹⁶ Dlatego mów: Tak mówi Pan BÓG: Chociaż wygnałem ich daleko pomiędzy pogan i chociaż rozproszyłem ich po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w krajach, do których przybędą.

¹⁷ Dlatego mów: Tak mówi Pan BÓG: Zgromadzę was z pogan i zbiorę was z krajów, do których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela.

¹⁸ Wejdą tam i usuną z niej wszystkie jej plugastwa i wszystkie jej obrzydliwości.

¹⁹ I dam im jedno serce, i włożę nowego ducha w wasze wnętrze; usunę z ich ciała serce kamienne, a dam im serce mięsiste;

²⁰ Aby postępowali według moich ustaw i strzegli moich sądów oraz czynili je. I będę moim ludem, a ja będę ich Bogiem.

²¹ Ale co do tych, których serce chodzi za żądzami ich plugastw i obrzydliwości, złożę im na głowę ich własną drogę, mówi Pan BÓG.

²² Wtedy cherubiny podniosły swoje skrzydła i wraz z nimi koła, a chwała Boga Izraela *była* nad nimi u góry.

²³ I odeszła chwała PANA z pośrodku miasta, i stanęła na górze, która *jest* na wschód od miasta.

²⁴ A duch uniósł mnie i przyprowadził w widzeniu przez Ducha Bożego do ziemi Chaldei, do pojmanych. I odeszło ode mnie widzenie, które miałem.

²⁵ Następnie opowiedziałem pojmanym te wszystkie rzeczy, które PAN mi ukazał.

12 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, mieszkasz pośród domu buntowniczego, który ma oczy, aby widzieć, a nie widzi, ma uszy, aby słyszeć, a nie słyszy. Jest bowiem domem buntowniczym.

³ Ty więc, synu człowieczy, przygotuj sobie toboły wygnańca i wyprowadź się za dnia na ich oczach; przenieś się na ich oczach ze swego miejsca na inne. Może zrozumieją, chociaż są domem buntowniczym.

⁴ Wyniesiesz swoje rzeczy za dnia na ich oczach, jak toboły wygnańca; wyjdź wieczorem na ich oczach, jak wychodzą wygnańcy.

⁵ Na ich oczach przebij sobie mur i wynieś przez niego *swoje* rzeczy.

⁶ Na ich oczach podnieś *je* na ramiona i wynieś o zmierzchu, zakryj sobie twarz i nie patrz na ziemię. Dałem cię bowiem *jako* znak domowi Izraela.

⁷ I uczyniłem *tak*, jak mi rozkazano: wyniosłem swoje rzeczy za dnia, jak toboły wygnańca, a wieczorem przebiłem ręką mur; o zmierzchu wyniosłem *je*, na ramionach niosąc *je* na ich oczach.

⁸ A rano doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁹ Synu człowieczy, czy dom Izraela, ten dom buntowniczy, nie zapytał cię: Cóż ty czynisz?

¹⁰ Powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: To brzemię *odnosi się* do księcia, który jest w Jeruzolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje.

¹¹ Powiedz im: Ja jestem waszym znakiem. Jak uczyniłem, tak się im stanie: Pójdą na wygnanie, w niewolę.

¹² A księżę, który jest pośród nich, weźmie *toboły* na ramieniu o zmierzchu i wyjdzie. Przebiją mur, aby *go* przez niego przeprowadzić. Zakryje sobie twarz, aby *swymi* oczami nie widział ziemi.

¹³ Rozciągnę bowiem nad nim swoją sieć i zostanie schwytyany w moje sidła. Zaprowadzę go do Babilonu, do ziemi Chaldejczyków, lecz jej nie zobaczy, a tam umrze.

¹⁴ A wszystkich, którzy go otaczają, by mu pomóc, i wszystkie jego oddziały rozproszę na wszystkie wiatry i miecz na nich dobędę.

¹⁵ I poznają, że ja jestem PANEM, gdy ich rozproszę między narody i rozrzucę po krajach.

¹⁶ Zachowam jednak niewielu z nich od miecza, głodu i zarazy, aby opowiadali o wszystkich swoich obrzydliwościach pomiędzy narodami, do których przybędą; i poznają, że ja jestem PANEM.

¹⁷ I znowu doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁸ Synu człowieczy, jedz swój chleb w strachu i pij swoją wodę z drżeniem i smutkiem;

¹⁹ I powiedz do ludu tej ziemi: Tak mówi Pan BÓG o mieszkańcach Jeruzolimy, o ziemi Izraela: Będą jeść swój chleb w smutku i będą pić swą wodę w trwodze, aby ich ziemia była ograbiona ze swoich dóbr z powodu bezprawia wszystkich jej mieszkańców;

²⁰ Także miasta, w których mieszkają, będą spustoszone, a ziemia opustoszeje: I poznacie, że ja jestem PANEM.

²¹ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²² Synu człowieczy, cóż to jest za przysłowie u was o ziemi Izraela, które brzmi: Dłużą się dni, a każde widzenie zawodzi?

²³ Dlatego mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Sprawię, że to przysłowie ustanie i nie będą go więcej powtarzać w Izraelu. Powiedz im: Zbliżają się te dni i spełnienie wszelkiego widzenia.

²⁴ Nie będzie już bowiem żadnego marnego widzenia ani pochlebnej wróżby pośród domu Izraela;

²⁵ Gdyż ja, PAN, będę mówić, a słowo, które wypowiem, spełni się i nie ulegnie więcej opóźnieniu. Za waszych dni, domu buntowniczy, wypowiem słowo i wypełnię je, mówi Pan BÓG.

²⁶ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²⁷ Synu człowieczy, oto dom Izraela mówi: To widzenie, które on ma, *odnosi się* do dni odległych, on prorokuje o czasach dalekich.

²⁸ Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: Żadne z moich słów już się nie opóźni, *ale* słowo, które wypowiem, spełni się, mówi Pan BÓG.

13 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, prorokuj przeciw prorokom Izraela, którzy prorokują, i mów do tych, którzy prorokują z własnego serca: Słuchajcie słowa PANA.

³Tak mówi Pan BÓG: Biada głupim prorokom, którzy idą za swoim duchem, choć nic nie widzieli!

⁴Izraelu, twoi prorocy są jak lisy na pustyniach.

⁵Nie wstąpiliście na wyłomy ani nie uzupełniliście muru wokół domu Izraela, aby mógł ostać się w bitwie w dzień PANA.

⁶Widzą ułudę i kłamliwe wróżby i mówią: PAN mówi, choć PAN ich nie posłał. I dają nadzieję ludowi, że *ich* słowo się spełni.

⁷Czy nie mieliście złudnego widzenia i nie głosiliście kłamliwej wróżby? Mówicie bowiem: PAN mówi, chociaż ja nie mówiłem.

⁸Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówicie rzeczy złudne i widzicie kłamstwo, oto ja jestem przeciwko wam, mówi Pan BÓG.

⁹I moja ręka będzie przeciwko prorokom, którzy widzą rzeczy złudne i wróżą kłamstwo. Nie będą w zgromadzeniu mego ludu i w poczet domu Izraela nie będą wpisani, i do ziemi Izraela nie wejdą. A poznacie, że ja jestem Pan BÓG.

¹⁰Dlatego, *właśnie* dlatego, że zwodzili mój lud, mówiąc: Pokój, choć nie było pokoju; jeden zbudował glinianą ścianę, a inni tynkowali ją słabym tynkiem.

¹¹Mów do tych, którzy ją tynkują słabym tynkiem: Zawali się. Przyjdzie ulewny deszcz, a wy, wielkie kule gradu, spadniecie, i gwałtowny wiatr ją zburzy.

¹²A oto *gdy* ściana runie, czy nie powiedzą wam: Gdzie jest tynk, którym tynkowaliście?

¹³Dlatego tak mówi Pan BÓG: W mojej zapalczywości zburzę ją gwałtownym wiatrem; na skutek mojego gniewu przyjdzie ulewny deszcz i na skutek *mojego* oburzenia przyjdzie wielki grad, by ją zniszczyć.

¹⁴I zburzę tę ścianę, którą tynkowaliście słabym tynkiem, zrównam ją z ziemią tak, że jej fundamenty zostaną odsłonięte, i runie, a wy zginiecie pośród niej. I poznacie, że ja jestem PANEM.

¹⁵A *gdy* dopełnię mojego gniewu nad tą ścianą i nad tymi, którzy ją tynkowali słabym tynkiem, powiem do was: Nie ma już tej ściany, nie ma tych, którzy ją tynkowali;

¹⁶*To jest* proroków Izraela, którzy prorokują o Jerozolimie i mają o niej widzenia pokoju, choć nie ma pokoju, mówi Pan BÓG.

¹⁷Ale ty, synu człowieczy, zwróć swą twarz przeciwko córkom swego ludu, które prorokują z własnego serca, i prorokuj przeciwko nim;

¹⁸I mów: Tak mówi Pan BÓG: Biada *tym kobietom*, które szyją poduszki pod wszystkie łokcie rąk mego ludu i robią nakrycia głowy *dla ludzi* każdego wzrostu, aby łowić dusze! Czy będziecie łowić dusze mego ludu, aby zachować dusze, które przybędą do was?

¹⁹Bo bezczęście mnie wobec mego ludu dla garści jęczmienia i dla kęsa chleba, zabijając dusze, które nie powinny umrzeć, a oszczędzając dusze, które nie powinny żyć – gdy okłamujecie mój lud, który słucha kłamstwa.

²⁰Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *wystąpię* przeciwko waszym poduszkom, którymi łowicie dusze, aby je zwieść. Zerwę je z waszych ramion i wypuszczę dusze, które łowicie, aby je zwieść.

²¹I rozerwę wasze nakrycia, i wybawię swój lud z waszej ręki, aby już nie był łupem w waszym ręku. I poznacie, że ja jestem PANEM.

²²Ponieważ zasmucacie kłamstwem serce sprawiedliwego, chociaż ja go nie zasmuciłem, i wzmacniacie ręce bezbożnego, aby się nie odwrócił od swojej złej drogi, ożywiając go;

²³Dlatego nie będziecie już mieć widzeń złudnych i nie będziecie prorokować *żadnej* wróżby. Wyrwę bowiem swój lud z waszej ręki i poznacie, że ja jestem PANEM.

14 Potem przyszli do mnie niektórzy spośród starszych Izraela i usiedli przede mną.

²I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

³Synu człowieczy, ci ludzie postawili swoje bożki w swym sercu, a *kamień* potknięcia do nieprawości położyli przed twarzą. Czy uważasz, że szczerze pytają mnie o radę?

⁴Dlatego przemów do nich i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: Każdemu z domu Izraela, który stawia swoje bożki w swym sercu i położy przed twarzą *kamień* potknięcia do nieprawości, a przyjdzie do proroka, ja, PAN, odpowiem według liczby jego bożków;

⁵Aby uchwycić dom Izraela za serce, gdyż oni wszyscy odeszli ode mnie z powodu swoich bożków.

⁶Dlatego powiedz do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nawróćcie się i odwróćcie się od swoich bożków, i odwróćcie swoje twarze od wszystkich waszych obrzydliwości.

⁷Każdemu bowiem z domu Izraela i z obcych przebywających w Izraelu, który odwróci się od naśladowania mnie, a postawi swoje bożki w swym sercu, położy przed twarzą *kamień* potknięcia do nieprawości i przyjdzie do proroka, aby radzić się mnie przez niego, ja, PAN, sam mu odpowiem.

⁸I zwrócę swoją twarz przeciw temu człowiekowi, i uczynię z niego znak i przysłówie, i wytracę go spośród mego ludu. I poznacie, że ja jestem PANEM.

⁹A jeśli prorok dał się zwieść i mówił słowo, ja, PAN, zwiódłem tego proroka. Wyciągnę na niego swoją rękę i zgładzę go spośród mego ludu Izraela.

¹⁰I poniosą *karę* za swoją nieprawość: kara proroka będzie taka sama jak kara tego, który u niego się radził;

¹¹Aby dom Izraela już więcej nie oddalał się ode mnie ani nie plamił się więcej swymi przestępstwami; aby był moim ludem, a ja – ich Bogiem, mówi Pan BÓG.

¹²Słowo PANA ponownie doszło do mnie mówiące:

¹³Synu człowieczy, jeśli ziemia zgrzeszy przeciwko mnie, niezmiernie dopuszczając się przestępstwa, wtedy wyciągnę na nią swą rękę, zniszczę jej zapas chleba, zesłę na nią głód i wytracę z niej ludzi i zwierzęta.

¹⁴Choćby *byli* pośród niej ci trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to oni przez swoją sprawiedliwość wybawiliby *tylko* własne dusze, mówi Pan BÓG.

¹⁵A jeśli ześlę na ziemię dzikie zwierzęta, a one ją wyludnią i będzie spustoszona tak, że nikt nie będzie mógł przechodzić z powodu zwierząt;

¹⁶Jak żyję, mówi Pan BÓG, że choćby ci trzej mężowie *byli* pośród niej, żadną miarą nie wybawiliby ani synów, ani córek. Tylko oni sami byliby wybawieni, lecz ziemia byłaby spustoszona.

¹⁷Albo jeśli sprowadzę miecz na tę ziemię i powiem do miecza: Przejdź przez tę ziemię; i wytracę z niej ludzi i zwierzęta;

¹⁸Jak żyję, mówi Pan BÓG – choćby ci trzej mężowie byli pośrodku niej, żadną miarą nie wybawiliby ani synów, ani córek, ale tylko oni sami byliby wybawieni.

¹⁹Albo jeśli ześlę zarazę na tę ziemię i wyleję na nią swoją zapalczliwość w sposób krwawy, aby wyniszczyć z niej ludzi i zwierzęta;

²⁰Choćby Noe, Daniel i Hiob *byli* pośród niej, jak żyję, mówi Pan BÓG, żadną miarą nie wybawiliby ani syna, ani córki; oni przez swoją sprawiedliwość wybawiliby *tylko* swoje dusze.

²¹Tak bowiem mówi Pan BÓG: Tym bardziej, gdy ześlę na Jerozolimę moje cztery ciężkie kary: miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby wytraciły z niej ludzi i zwierzęta.

²²Oto jednak zostanie w niej resztką, która zostanie wyprowadzona – synowie i córki. Oto oni wyjdą do was i zobaczycie ich drogę i czyny, a wy będziecie pocieszeni z powodu tego nieszczęścia, które sprowadziłem na Jerozolimę – wszystkiego, co sprowadziłem na nią.

²³I oni będą was pocieszać, gdy zobaczycie ich drogę i czyny. I zrozumiecie, że tego wszystkiego, co w niej uczyniłem, nie uczyniłem bez przyczyny, mówi Pan BÓG.

15 Wtedy doszło do mnie słowo PANA mówiące: ²Synu człowieczy, w czym jest lepsze drzewo winogronowe od wszelkiego *innego* drzewa albo od latorośli, która jest wśród drzew leśnych?

³Czy weźmie się z niego drewno do zrobienia czegoś? Czy zrobią z niego kołek do zawieszania na nim jakiegoś naczynia?

⁴Oto w ogień rzuca się je na spalenie; ogień strawi oba jego końce, a środek jego jest zwęglony. Na co się jeszcze przyda?

⁵Oto póki było całe, nic nie można było z *niego* zrobić. Tym bardziej gdy strawił je ogień i spaliło się, na nic się więcej nie przyda.

⁶Dlatego tak mówi Pan BÓG: Jak wśród drzew leśnych jest drzewo winogronowe, które wydałem ogniowi na spalenie, tak też wydam mieszkańców Jerozolimy.

⁷Zwrócę bowiem swoją twarz przeciwko nim; z jednego ognia wyjdą, a drugi ogień ich strawi. I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy zwrócę swoją twarz przeciwko nim.

⁸I zamienię ich ziemię w spustoszenie, bo dopuścili się przestępstwa, mówi Pan BÓG.

16 I doszło do mnie słowo PANA mówiące: ²Synu człowieczy, uświadom Jerozolimie jej obrzydliwość;

³I powiedz: Tak mówi Pan BÓG do Jerozolimy: Twoje pochodzenie i twój ród wywodzą się z ziemi Kanaan; twój ojciec był Amorytą, a twoja matka – Chetytką.

⁴A *takie* były twoje narodziny: W dniu, kiedy się urodziłaś, nie odcięto ci pępownicy ani nie obmyto cię wodą, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą ani w pieluszki nie owinięto.

⁵Żadne oko nie zlitowało się nad tobą, aby uczynić wobec ciebie jedną z tych rzeczy i okazać ci współczucie. Ale porzucono cię na otwartym polu, brzydząc się tobą w dniu, kiedy się urodziłaś.

⁶A gdy przechodziłem obok ciebie i widziałem cię podaną na podeptanie w twojej krwi, powiedziałem ci *leżącej* w swojej krwi: Żyj! Tak, powiedziałem do ciebie, *leżącej* w swojej krwi: Żyj!

⁷Rozmnożyłem cię jak kwiat polny, a rozmnożyłaś się i stałaś się wielką, i doszłaś do pełnej urody. Twoje piersi nabrały kształtów, a twoje włosy urosły, chociaż byłaś naga i odkryta.

⁸A gdy przechodziłem obok ciebie i spojrzałem na ciebie, oto *był to* twój czas, czas miłości, rozciągnąłem połę *swojej* szaty na ciebie i zakryłem twoją nagość, związałem się z tobą przysięgą i zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG. I stałaś się moja.

⁹Potem obmyłem cię wodą, zmyłem z ciebie twoją krew i namaściłem cię olejkami.

¹⁰Następnie przyodziałem cię szatą haftowaną, włożyłem ci buty z kosztownej skóry, opasałem bisiorami i okryłem cię jedwabiem.

¹¹Przystroiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i złoty łańcuch na szyję.

¹²Włożyłem wisiorek na twoje czoło, kolczyki w twoje uszy i ozdobną koronę na twoją głowę.

¹³Tak zostałaś przystrojona złotem i srebrem, a twoje szaty były z bisiorków, jedwabiu i z *tkaniny* haftowanej; jadłaś najlepszą mąkę, miód i oliwę. Byłaś bardzo piękna i tak ci się powodziło, że stałaś się królestwem.

¹⁴Twoja sława rozeszła się wśród narodów z powodu twojej piękności. Była bowiem doskonała dzięki mojej ozdobie, którą włożyłem na ciebie, mówi Pan BÓG.

¹⁵Ale zaufałaś swojej piękności i uprawiałaś nierząd, będąc tak sławna; uprawiałaś nierząd z każdym, kto przechodził. Jemu się oddawałaś.

¹⁶Nabrałaś swoich szat i uczyniłaś sobie wyżyny o rozmaitych barwach, i na nich uprawiałaś nierząd, co nigdy *więcej* nie przyjdzie ani *czego nigdy więcej* nie będzie.

¹⁷Ponadto nabrałaś swoich pięknych klejnotów z mojego złota i srebra, które ci dałem, uczyniłaś sobie posągów mężczyzn i uprawiałaś z nimi nierząd.

¹⁸ Wzięłaś też swe haftowane szaty i odziałaś je, kładłaś przed nimi moją oliwę i moje kadzidło;
¹⁹ Nawet mój chleb, który ci dałem, najlepszą mąkę, oliwę i miód, *którymi* cię karmiłem, kładłaś przed nimi jako miłą woń. Tak było, mówi Pan BÓG.
²⁰ Brałaś też swoich synów i swoje córki, które mi urodziłaś, i składałaś je im w ofierze na pożarcie. Czy za mało było twojego nierządu?
²¹ Zabijałaś przecież moje dzieci i oddawałaś je, aby przenoszono je *przez ogień* dla bożków.
²² We wszystkich swoich obrzydliwościach i nierządach nie pamiętałaś o dniach twojej młodości, gdy byłaś naga, odkryta i oddana na podeptanie w swojej krwi.
²³ A po całej twojej niegodziwości (biada, biada tobie! – mówi Pan BÓG);
²⁴ Zbudowałaś sobie wzniosłe miejsce i zrobiłaś sobie wyżyny na każdej ulicy.
²⁵ Na każdym rozstaju dróg budowałaś swoje wyżyny i swoją piękność uczyniłaś wstrętą; rozkładałaś swoje nogi przed każdym, kto przechodził, i rozmnożyłaś swoje nierządne czyny.
²⁶ Uprawiałaś nierząd z Egipcjanami, z twoimi sąsiadami o potężnych ciałach, i rozmnożyłaś swoje nierządy, aby pobudzić mnie do gniewu.
²⁷ Dlatego oto ja wyciągnąłem przeciw tobie swoją rękę i zmniejszyłem twoją porcję, i wydałem cię żądzy nienawidzących cię córek Filistynów, które się wstydzą twojej rozwiązłej drogi.
²⁸ Uprawiałaś też nierząd z Asyryjczykami, bo byłaś nienasycona; cudzołożyłaś z nimi, a i tak się nie nasyciłaś.
²⁹ Rozmnożyłaś też swoje nierządy w ziemi Kanaan i Chaldei, a i tak się nie nasyciłaś.
³⁰ O jak słabe jest twoje serce – mówi Pan BÓG – że się dopuszczasz tych rzeczy, postępków bezwstydney nierządnicy;
³¹ Budując sobie wzniosłe miejsca na każdym rozstaju dróg i stawiając sobie wyżynę na każdej ulicy; gardząc jednak zapłatą, nie byłaś podobna do nierządnicy;
³² *Lecz do żony cudzołożnej, która zamiast swego męża dopuszcza obcych.*
³³ Wszystkim nierządnicom daje się zapłatę, lecz ty dajesz swe dary wszystkim swoim kochankom i wynagradzasz im, aby przychodzili do ciebie zewsząd i uprawiali z tobą nierząd.
³⁴ U ciebie, w twoim nierządzie, dzieje się odwrotnie niż u innych kobiet. Nikt nie goni za tobą, by uprawiać nierząd. To ty dajesz zapłatę, a tobie nie dają zapłaty. U ciebie jest na odwrót.
³⁵ Dlatego, nierządnico, słuchaj słowa PANA.
³⁶ Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wylała się twoja nieczystość i odkryła się twoja nagość przez twój nierząd z twoimi kochankami i ze wszystkimi twymi obrzydłymi bożkami i przez *rozlanie* krwi twoich dzieci, które im dałaś;
³⁷ Oto zgromadzę wszystkich kochanków, z którymi obcowałaś, i wszystkich, których kochałaś, wraz ze wszystkimi, których nienawidziłaś; zgromadzę ich

zewsząd przeciwko tobie i odkryję twoją nagość przed nimi, aby widzieli całą twoją nagość.

³⁸ I osądzę cię tak, jak sądzi się cudzołożnice i przelewających krew; i oddam ci *w zamian* krew w gniewie i zazdrości.

³⁹ Wydam cię w ich ręce, a oni zburzą twoje wzniosłe miejsca, zniszczą twoje wyżyny, rozbiorą cię z twoich szat, zabiorą ci twoje piękne klejnoty i zostawią cię nagą i odkrytą.

⁴⁰ Zwołają przeciw tobie zgromadzenie i ukamienują cię, i przebiją cię swoimi mieczami.

⁴¹ I spalą twoje domy w ogniu, i wykonają na tobie sąd na oczach wielu kobiet. I sprawię, że przestaniesz być nierządnicą, i więcej nie będziesz dawała zapłaty.

⁴² Tak uśmierzę swój gniew na tobie i odstąpi od ciebie moja zazdrość; uspokoję się i już nie będę się gniewał.

⁴³ Ponieważ nie pamiętałaś o dniach swojej młodości, ale tym wszystkim mnie drażniłaś, oto i ja złożę ci na głowę twoją własną drogę, mówi Pan BÓG. Nie popełnisz już tej rozwiązłości ponad wszystkie twoje obrzydliwości.

⁴⁴ Oto każdy, kto mówi przysłowia, wypowie o tobie takie przysłowie: Jaka matka, *taka* jej córka.

⁴⁵ Ty *jesteś* córką swojej matki, która obrzydziła sobie swego męża i swoje dzieci; jesteś siostrą obu swoich sióstr, które obrzydziły sobie swoich mężów i swoje dzieci. Wasza matka była Chetytką, a wasz ojciec – Amorytą.

⁴⁶ Twoją starszą siostrą jest Samaria, która wraz z córkami mieszka po twojej lewicy; a twoją młodszą siostrą jest Sodoma, która mieszka wraz z jej córkami po twojej prawicy.

⁴⁷ Ty jednak nie kroczyłaś ich drogami ani nie popełniłaś takich obrzydliwości jak one. Ale uważając to za małą rzecz, zepsułaś się *bardziej* niż one na wszystkich swoich drogach.

⁴⁸ Jak żyję, mówi Pan BÓG, twoja siostra Sodoma i jej córki nie czyniły tak, jak ty czyniłaś wraz ze swoimi córkami.

⁴⁹ Oto taka była nieprawość Sodomy, twojej siostry: pycha, dostatek chleba i wielkie próżniactwo były w niej i jej córkach, nie wzmacniała też ręki ubogiego i nędznego.

⁵⁰ Były wyniosłe i popełniały obrzydliwość przede mną. Dlatego usunąłem je, jak uważałem za słuszne.

⁵¹ A Samaria nie popełniła nawet połowy twoich grzechów, bo rozmnożyłaś swoje obrzydliwości bardziej niż ona i usprawiedliwiłaś swoje siostry wszystkimi twymi obrzydliwościami, które popełniłaś.

⁵² Ty więc, która sądziłaś swoje siostry, znoś swoją hańbę z powodu twoich grzechów, bo obrzydlisze od nich popełniłaś. One są sprawiedliwsze od ciebie. Wstydź się więc i znoś swoją hańbę, gdyż usprawiedliwiłaś swoje siostry.

⁵³ Kiedy odwrócę ich niewolę, *to jest* niewolę Sodomy i jej córek i niewolę Samarii i jej córek, to

wtedy też *odwróć* niewolę twoich pojmanych pośród nich;

⁵⁴ Abyś znosiła swoją hańbę i wstydziła się z powodu wszystkiego, co uczyniłaś, sprawiając im pociechę.

⁵⁵ Jeśli twoje siostry, Sodoma i jej córki, wrócą do swego *pierwotnego* stanu, a także Samaria i jej córki wrócą do swego *pierwotnego* stanu, wtedy również i ty ze swoimi córkami wrócisz do swego *pierwotnego* stanu.

⁵⁶ W dniu twojej pychy bowiem nie było mowy w twoich ustach o twojej siostrze Sodomie;

⁵⁷ Dopóki nie *została* odkryta twoja niegodziwość; jak za czasu twojego pohańbienia *doznanego* od córek Syrii i wszystkich, którzy są dokoła nich, od córek Filistynów, które tobą gardzą ze wszystkich stron.

⁵⁸ Ponosisz *karę* za swoją rozwiązłość i obrzydliwość, mówi PAN.

⁵⁹ Tak bowiem mówi Pan BÓG: Uczynię ci tak, jak ty uczyniłaś, gdy wzgardziłaś przysięgą i złałaś przymierze.

⁶⁰ Ja jednak wspomnę na swoje przymierze z tobą zawarte za dni twojej młodości i ustanowię z tobą wieczne przymierze.

⁶¹ Wtedy wspomnisz swoje drogi i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz swoje siostry, starsze i młodsze od ciebie, i dam ci je za córki, ale nie według twego przymierza.

⁶² Tak ustanowię swoje przymierze z tobą. I poznasz, że ja jestem PANEM;

⁶³ Abyś pamiętała i wstydziła się, i nigdy więcej nie otworzyła ust ze wstydu, gdy cię oczyszczę ze wszystkiego, co uczyniłaś, mówi Pan BÓG.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

17 ² Synu człowieczy, zadaj zagadkę i opowiedz domowi Izraela przypowieść;

³ I powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Wielki orzeł o wielkich i długich skrzydłach, pełen pstrego pierza, przyleciał nad Liban i wziął wierzchołek cedru.

⁴ Ułamał koniec jego pędów, zaniósł go do ziemi kupieckiej i złożył go w mieście kupieckim.

⁵ Wziął też nasienie tej ziemi i zasadził na urodzajnym polu; umieścił je nad wielkimi wodami jak wierzbę.

⁶ I urosło, i stało się bujną winoroślą, *choć* niskiego wzrostu; jej latorośle zwracały się ku niemu, a korzenie były mu poddane. I stało się winoroślą, która wydała latorośle i wypuściła pędy.

⁷ Ale był inny wielki orzeł o wielkich skrzydłach i gęstym pierzu, a oto ta winorośl zwróciła swoje korzenie ku niemu i rozciągnęła swe latorośle do niego, aby on ją nawadniał z bruzd swego sadu.

⁸ A *była* przecież zasadzona na dobrym polu, nad wielkimi wodami, aby wypuściła latorośle, wydała owoc i stała się wspaniałą winoroślą.

⁹ Wtedy powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Czy się jej poszczęści? Czy *orzeł* nie wyrwie jej korzeni i nie oberwie jej owocu *tak*, by uschła? Uschną wszystkie

listki, które wypuści, i nie będzie trzeba wielkiej mocy ani liczego ludu, aby ją wyrwać z korzeniami.

¹⁰ Oto jakkolwiek będzie zasadzona, czy się jej poszczęści? Czy doszczętnie nie uschnie, gdy dotknie ją wiatr wschodni? Uschnie w bruzdach, w których wyrosła.

¹¹ Potem doszło do mnie słowo PANA:

¹² Mów teraz do domu buntowniczego: Czyż nie wiecie, co znaczą te rzeczy? Powiedz: Oto król Babilonu przybył do Jerozolimy, zabrał jej króla i książąt i uprowadził ich ze sobą do Babilonu.

¹³ Wziął też jednego z potomków króla, zawarł z nim przymierze i związał go przysięgą. Zabrał też możnych tej ziemi;

¹⁴ Aby królestwo było poniżone, tak by się nie podnosiło, *ale* by tak trwało, zachowując jego przymierze.

¹⁵ Lecz on zbuntował się przeciwko niemu, wysyłając swych posłów do Egiptu, aby dano mu koni i liczny lud. Czy mu się poszczęści? Czy ujdzie zemsty ten, który tak czynił? Czy ocali się ten, który zламаł przymierze?

¹⁶ Jak żyję, mówi Pan BÓG, w miejscu tego króla, który go uczynił królem, a którego przysięgą wzgardził i którego przymierze zламаł, u niego w Babilonie umrze.

¹⁷ I ani faraon z wielkim wojskiem i z licznym zastępem nie pomoże mu na wojnie, gdy usypie wały i pobuduje wieże, aby zniszczyć mnóstwo ludzi;

¹⁸ Ponieważ wzgardził przysięgą, łamiąc przymierze. Oto bowiem dał na to swą rękę, a to wszystko uczynił. Nie ujdzie zemsty.

¹⁹ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Jak żyję, moją przysięgę, którą wzgardził, i moje przymierze, które zламаł, złożę mu na głowę.

²⁰ Rozciągnę na nim swoją sieć i zostanie schwytyany w moje sidła, i zaprowadzę go do Babilonu, a tam się z nim rozprawię za jego występki, którym zgrzeszył przeciwko mnie.

²¹ A wszyscy, którzy uciekli od niego wraz ze wszystkimi jego hufcami, od miecza polegną, a pozostali zostaną rozproszeni na wszystkie wiatry. I poznacie, że ja, PAN, to powiedziałem.

²² Tak mówi Pan BÓG: Wezmę wierzchołek tego wysokiego cedru i zasadzę; z najwyższych jego gałązek odłamię młodą gałązkę i zasadzę ją na wysokiej i wyniosłej górze;

²³ Na wysokiej górze Izraela ją zasadzę. Wypuści gałązki, wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. I będzie mieszkać pod nim wszelkie ptactwo skrzydlate; pod cieniem jego gałęzi będą mieszkać.

²⁴ A tak wszystkie drzewa polne poznają, że ja, PAN, poniżyłem drzewo wysokie, a wywyższyłem drzewo niskie, ususzyłem drzewo zielone, a sprawiłem, że zakwitło drzewo suche. Ja, PAN, to powiedziałem i uczynię.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

18 ² Dlaczego powtarzacie między sobą takie przysłowie o ziemi Izraela, mówiąc: Ojcowie jedli kwaśne winogrona, a synom zęby cierpną.

³Jak żyję, mówi Pan BÓG, nie będziecie więcej powtarzać tego przysłowia w Izraelu.

⁴Oto wszystkie dusze są moje, tak dusza ojca, jak i dusza syna jest moja. Dusza, która grzeszy, ona umrze.

⁵Lecz jeśli człowiek jest sprawiedliwy i wykonuje sąd i sprawiedliwość;

⁶I nie jadał na górach, nie podnosi swych oczu ku bożkom domu Izraela ani nie hańbił żony swego bliźniego, ani nie zbliżał się do kobiety podczas jej nieczystości;

⁷Nikogo nie uciskał, zwracał zastaw dłużnikowi, nie popełnił grabieży, dawał swój chleb głodnemu i przyodziewał nagiego szatą;

⁸Nie uprawiał lichwy i nie brał odsetek, odwracał swą rękę od nieprawości i sprawiedliwy sąd wykonywał między jednym człowiekiem a drugim;

⁹Postępował według moich ustaw i przestrzegał moich sądów, czyniąc to, co prawe – ten jest sprawiedliwy, na pewno żyć będzie, mówi Pan BÓG.

¹⁰A *jeśli* spłodził syna zbójcę i rozlewającego krew, który popełnił jedną z tych rzeczy;

¹¹Który żadnej z tamtych dobrych rzeczy nie czynił, ale raczej jadał na górach, hańbił żonę swego bliźniego;

¹²Uciskał ubogiego i nędznego, popełniał grabież, nie zwracał zastawu, podnosił oczy ku bożkom, czynił obrzydliwość;

¹³Uprawiał lichwę i brał odsetki – czy ten będzie żył? Nie będzie żył, *ponieważ* popełnił te wszystkie obrzydliwości. Ten na pewno umrze. Jego krew spadnie na niego.

¹⁴A oto jeśli spłodził syna, który widział wszystkie grzechy swego ojca, jakie czynił, a widząc je, nie czynił nic podobnego;

¹⁵Nie jadał na górach, nie podnosił swych oczu ku bożkom domu Izraela, nie hańbił żony swego bliźniego;

¹⁶Nikogo nie uciskał, nie zatrzymywał zastawu, nie popełniał grabieży, dawał swój chleb głodnemu i przyodziewał szatą nagiego;

¹⁷Odwracał swą rękę *od ucisku* nad ubogim, nie uprawiał lichwy i nie brał odsetek, wykonywał moje sądy i postępował według moich ustaw – ten nie umrze za nieprawość swego ojca, ale na pewno będzie żył.

¹⁸Lecz jego ojciec, ponieważ czynił krzywdę, popełniał grabież i nie czynił tego, co dobre pośród swego ludu, oto umrze za swoją nieprawość.

¹⁹Ale mówicie: Czemu? Czy syn nie ponosi kary za nieprawość ojca? Gdy syn czynił to, co prawe i sprawiedliwe, i przestrzegał wszystkich moich ustaw, i wypełniał je, na pewno będzie żył.

²⁰Dusza, która grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za nieprawość ojca ani ojciec nie poniesie kary za nieprawość syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego pozostanie na nim, a niegodziwość niegodziwego pozostanie na nim.

²¹A jeśli niegodziwy odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, będzie strzegł

wszystkich moich ustaw i będzie czynił to, co prawe i sprawiedliwe, na pewno będzie żył, nie umrze;

²²Żadne jego występki, których się dopuścił, nie będą mu wspomniane. Będzie żył w swej sprawiedliwości, którą czynił.

²³Czyż ja mam upodobanie w śmierci niegodziwego? – mówi Pan BÓG, a nie raczej w tym, aby się odwrócił od swoich dróg i żył?

²⁴Ale *jeśli* sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni nieprawość, czyniąc według wszystkich obrzydliwości, które popełnia niegodziwy, czy taki będzie żył? Wszystkie jego sprawiedliwości, które czynił, nie będą wspomniane. Z powodu swego przestępstwa, które popełniał, i z powodu swego grzechu, którego się dopuścił, z powodu tych rzeczy umrze.

²⁵Ale mówicie: Droga PANA nie jest słuszna. Słuchajcie teraz, domu Izraela: Czy moja droga nie jest prosta? Czy raczej wasze drogi są niesłuszne?

²⁶Gdy sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości, a czyniąc nieprawość umrze, to z powodu swojej nieprawości, którą czynił, umrze.

²⁷Ale gdy niegodziwy odwróci się od swojej niegodziwości, której się dopuścił, a czyni to, co prawe i sprawiedliwe, ten zachowa swoją duszę.

²⁸Ponieważ zastanowił się i odwrócił się od wszystkich swoich występków, których się dopuścił, na pewno będzie żył, nie umrze.

²⁹A *jednak* dom Izraela mówi: Droga PANA nie jest słuszna. Czy moje drogi nie są słuszne, domu Izraela? Czy *raczej* wasze drogi są niesłuszne?

³⁰Dlatego, domu Izraela, będę sądzić każdego z was według jego dróg, mówi Pan BÓG. Nawróćcie się i odwróćcie się od wszystkich swoich występków, aby nieprawość nie stała się waszą zgubą.

³¹Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, których się dopuszczaliście, i uczynicie sobie nowe serce i nowego ducha. Czemu macie umrzeć, domu Izraela?

³²Nie mam bowiem żadnego upodobania w śmierci umierającego, mówi Pan BÓG. Odwróćcie się więc, a będziecie żyć.

A ty podnieś lament nad książętami Izraela;

19 ²I mów: Czym była twoja matka? Lwicą leżącą między lwami, która karmiła swoje szczenięta wśród lwiat.

³A gdy odchowala jedno ze swoich szczeniąt, stało się *młodym* lwem, który się nauczył chwytac łup; pożerał też ludzi.

⁴Narody o nim usłyszały, został schwytany w ich dół i zaprowadzony w łańcuchach do ziemi Egiptu.

⁵Gdy *lwica* zobaczyła, że daremnie czeka i że jej nadzieja przepadła, wzięła inne ze swoich szczeniąt i uczyniła je *młodym* lwem;

⁶Chodziło w środku lwów i stało się *młodym* lwem, który nauczył się chwytac łup; pożerał też ludzi.

⁷Burzył ich pałace i pustoszył ich miasta tak, że ziemia i to, co ją napełnia, stały się spustoszone od jego głośnego ryku.

⁸Wtedy zebrały się przeciwko niemu narody z okolicznych krain i zarzuciły na niego swoją sieć. Został schwytany w ich dół.

⁹I wsadziły go do klatki w łańcuchach, i przyprowadziły do króla Babilonu. Wprowadziły go do ciężkiego więzienia, aby jego głos nie był więcej słyszany na górach Izraela.

¹⁰Twoja matka *była* jak winorośl w twojej krwi, zasadzona przy wodach. Była płodna i gałęzista dzięki obfitości wód.

¹¹I miała potężne różgi na berła dla panujących, a jej wzrost górował nad gęstymi gałęziami tak, że była widoczna z powodu swej wysokości dzięki mnożeniu swoich gałęzi.

¹²Ale w gniewie została wyrwana i rzucona na ziemię, a wschodni wiatr wysuszył jej owoc. Jej potężne różgi zostały złamane i uschły, ogień je strawił.

¹³A teraz została zasadzona na pustyni, na ziemi suchej i spragnionej.

¹⁴Nadto ogień wyszedł z różgi jej gałęzi i pochłoniął jej owoc tak, że nie ma na niej potężnej różgi na berła dla panującego. Jest to lament i będzie to lamentem.

20 W siódmym roku, w piątym *miesiącu*, dziesiątego *dnia* tego miesiąca, przyszli niektórzy spośród starszych Izraela, aby radzić się PANA, i usiedli przede mną.

²Wtedy doszło do mnie słowo PANA mówiące:

³Synu człowieczy, przemów do starszych Izraela i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: Czy przychodzicie, aby się mnie radzić? Jak żyję, nie pozwolę wam radzić się mnie, mówi Pan BÓG;

⁴Czy będziesz ich sądził, synu człowieczy, czy będziesz *ich* sądził? Uświadom im obrzydliwości ich ojców.

⁵Powiedz im: Tak mówi Pan BÓG: W dniu, kiedy wybrałem Izraela i podniosłem rękę ku potomstwu domu Jakuba, i dałem się im poznać w ziemi Egiptu, kiedy podniosłem rękę ku nim, mówiąc: ja *jestem* PANEM, waszym Bogiem;

⁶Tego dnia podniosłem ku nim swoją rękę, że wyprowadzę ich z ziemi Egiptu do ziemi, którą im wyszukałem, opływającej mlekiem i miodem, która jest ozdobą wszystkich ziem.

⁷I powiedziałem im: Niech każdy z was porzuci obrzydliwości *sprzed* swych oczu, a nie kalajcie się bożkami Egiptu. Ja *jestem* PANEM, waszym Bogiem.

⁸Ale buntowali się i nie chcieli mnie słuchać: żaden z nich nie odrzucił obrzydliwości *sprzed* swych oczu ani nie opuścił bożków Egiptu. Wtedy powiedziałem: Wyleję na nich swój gniew, aby dopełnić na nich mojej zapalczywości w środku ziemi Egiptu.

⁹Działalem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na oczach tych narodów, wśród których byli i przed których oczami dałem się im poznać, wyprowadzając ich z ziemi Egiptu.

¹⁰A tak wyprowadziłem ich z ziemi Egiptu i przyprowadziłem na pustynię.

¹¹Dałem im moje ustawy i objawiłem im moje prawa, które jeśli człowiek wypełnia, będzie przez nie żył.

¹²Ponadto dałem im moje szabaty, aby były znakiem między mną a nimi, aby wiedzieli, że ja *jestem* PANEM, który ich uświęca.

¹³Ale dom Izraela zbuntował się przeciwko mnie na pustyni: nie postępowali według moich ustaw i wzgardzili moimi prawami, które jeśli człowiek wypełnia, będzie przez nie żył. Również moje szabaty zbezczeszcili. Dlatego powiedziałem, że wyleję na nich moją zapalczywość na pustyni, aby ich wytracić.

¹⁴Lecz działałem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na oczach tych narodów, przed których oczami ich wyprowadziłem.

¹⁵Ponadto podniosłem ku nim swą rękę na tej pustyni, że nie wprowadzę ich do ziemi, którą im dałem, opływającej mlekiem i miodem, która jest ozdobą wszystkich ziem;

¹⁶Ponieważ wzgardzili moimi prawami, nie postępowali według moich ustaw i zbezczeszcili moje szabaty, gdyż ich serce poszło za ich bożkami.

¹⁷Ale moje oko zlitowało się nad nimi tak, że ich nie wytraciłem i nie wyniszczyłem na pustyni.

¹⁸Powiedziałem do ich synów na tej pustyni: Nie postępujcie według ustaw waszych ojców i nie przestrzegajcie ich praw ani nie kalajcie się ich bożkami.

¹⁹Ja *jestem* PANEM, waszym Bogiem; postępujcie według moich ustaw, a strzeżcie moich praw i wypełniajcie je;

²⁰Święćcie też moje szabaty, będą one znakiem między mną a wami, abyście wiedzieli, że ja *jestem* PANEM, waszym Bogiem.

²¹Lecz ci synowie zbuntowali się przeciwko mnie: nie postępowali według moich ustaw, nie przestrzegali moich praw, aby je wypełnić; *praw*, które jeśli człowiek wypełnia, będzie przez nie żył, i zbezczeszcili moje szabaty. Wtedy powiedziałem: Wyleję na nich swój gniew, aby dopełnić na nich mojej zapalczywości na tej pustyni.

²²Lecz cofnąłem moją rękę i działałem ze względu na moje imię, aby nie było zbezczeszczone na oczach tych narodów, przed których oczami ich wyprowadziłem.

²³Podniosłem ku nim moją rękę na pustyni, że ich rozproszę pomiędzy poganami i rozrzucę po ziemiach;

²⁴Ponieważ nie wykonywali moich sądów, wzgardzili moimi ustawami, zbezczeszcili moje szabaty, a ich oczy zwracały się ku bożkom ich ojców.

²⁵Dlatego dałem im też ustawy, *które nie były* dobre, i sądy, według których nie mogli żyć;

²⁶I splugawiłem ich własnymi ich darami, gdy przeprowadzili *przez ogień* wszystko, co pierwotne, aby ich spustoszyć, i aby poznali, że ja *jestem* PANEM.

²⁷ Dlatego, synu człowieczy, przemów do domu Izraela i powiedz mu: Tak mówi Pan BÓG: Jeszcze i w tym żyli mnie wasi ojcowie, dopuszczając się przeciwko mnie przestępstwa.

²⁸ Gdy bowiem wprowadziłem ich do ziemi, którą przysiągłem im dać, to gdy zobaczyli jakikolwiek wysoki pagórek i jakiekolwiek drzewa gałęziste, zaraz tam składali swoje ofiary i tam oddawali swoje drażniące dary, tam też składali swoją miłą woń i wylewali swoje ofiary z płynów.

²⁹ I zapytałem ich: Cóż to za wyżyna, do której wy chodzicie? A nazywa się ją Bama aż do dziś.

³⁰ Dlatego powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Czy kalacie się drogami swoich ojców i uprawiacie nierząd z ich obrzydliwościami?

³¹ Gdy składacie swoje ofiary i przeprowadzacie swoich synów przez ogień, to kalacie się wszystkimi waszymi bożkami aż do dziś. Czy mam pozwolić wam radzić się u mnie, domu Izraela? Jak żyję, mówi Pan BÓG, nie pozwolę wam się radzić u mnie.

³² A to, co wam na myśl przychodzi, nigdy się nie stanie. Mówicie bowiem: Będziemy jak *inne* narody, jak plemiona innych ziem, *będziemy* służyć drewnu i kamieniowi;

³³ Jak żyję, mówi Pan BÓG, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczywości będę królował nad wami.

³⁴ I wyprowadzę was spośród narodów i zgromadzę was z ziem, do których zostaliście rozproszeni, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i w wylanej zapalczywości;

³⁵ Zaprowadzę was na pustynię tych narodów i tam będę was sądzić twarzą w twarz.

³⁶ Jak sądziłem waszych ojców na pustyni ziemi Egiptu, tak was będę sądzić, mówi Pan BÓG;

³⁷ I przeprowadzę was pod różgą, i wprowadzę was w związek przymierza.

³⁸ I oddzielę od was buntowników i tych, którzy grzeszą przeciwko mnie. Wyprowadzę ich z ziemi, gdzie przebywają, lecz do ziemi Izraela nie wejdą. I poznacie, że ja jestem PANEM.

³⁹ Wy więc, domu Izraela, tak mówi Pan BÓG: Idźcie i służcie, każdy swoim bożkom, nawet i w przyszłości, ponieważ mnie nie słuchacie; ale *już* więcej nie kalajcie mego świętego imienia waszymi darami i waszymi bożkami.

⁴⁰ Na mojej świętej górze bowiem, na wysokiej górze Izraela, mówi Pan BÓG, tam cały dom Izraela będzie mi służyć, wszyscy, którzy *będą* w tej ziemi. Tam ich przyjmę i tam będę żądał waszych ofiar, waszych ofiar z pierwocin wraz ze wszystkimi waszymi świętymi rzeczami.

⁴¹ Z waszą miłą wonią przyjmę was łaskawie, gdy was wyprowadzę spośród narodów i zgromadzę was z tych ziem, do których zostaliście rozproszeni; i będę uświęcony w was na oczach tych narodów.

⁴² I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy was wprowadzę do ziemi Izraela, do tej ziemi, co do której podniosłem swoją rękę, że dam ją waszym ojcom.

⁴³ Tam wspomnicie o waszych drogach i o wszystkich waszych czynach, którymi się splugawiliście; i obrzyczcie sobie siebie samych za wszystkie wasze złe czyny, które popełniliście.

⁴⁴ Tam poznacie, że ja jestem PANEM, gdy postąpię z wami przez wzgląd na swoje imię, a nie według waszych złych dróg ani według waszych zepsutych czynów, domu Izraela, mówi Pan BÓG.

⁴⁵ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

⁴⁶ Synu człowieczy, odwróć swoją twarz w stronę południa i krop *swoją* mowę ku południowi, i prorokuj przeciwko lasowi południowego pola;

⁴⁷ Powiedz do południowego lasu: Słuchaj słowa PANA: Tak mówi Pan BÓG: Oto rozniecę w tobie ogień, który strawi w tobie wszelkie drzewo zielone i wszelkie drzewo suche. Nie zostanie ugaszony płomień pałający i spłoną w nim wszystkie twarze od południa aż do północy.

⁴⁸ I wszelkie ciało ujrzy, że ja, PAN, go rozpałem; nie będzie ugaszony.

⁴⁹ I powiedziałem: Ach, Panie BOŻE! Oni mówią o mnie: On tylko mówi w przypowieściach.

21 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, odwróć swoją twarz w stronę Jerozolimy i krop *swoją* mowę ku świętym miejscom, i prorokuj przeciwko ziemi Izraela;

³ Powiedz ziemi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Oto ja *jestem* przeciwko tobie i dobędę swój miecz z pochwy, i wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i bezbożnego.

⁴ Ponieważ wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i bezbożnego, mój miecz wyjdzie ze swej pochwy przeciwko wszelkiemu ciału od południa aż do północy.

⁵ I pozna wszelkie ciało, że ja, PAN, dobyłem swój miecz z pochwy i już *do niej* nie wróci.

⁶ A ty, synu człowieczy, wzdychaj, jakbyś miał złamane biodro, w gorczy wzdychaj na ich oczach.

⁷ A gdy zapytają: Dlaczego wzdychasz? – to odpowiesz: Z powodu wieści, która nadchodzi, bo każde serce się rozpułnie, wszystkie ręce osłabną, wszelki duch omdleje i wszystkie kolana rozpułną się *jak* woda. Oto nadchodzi to i stanie się, mówi Pan BÓG.

⁸ I doszło do mnie słowo PANA:

⁹ Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi PAN. Mów: Miecz, miecz jest wyostrzony i wypolerowany.

¹⁰ Wyostrzony, aby dokonać rzezi, wypolerowany, aby lśnić. Czy mamy się cieszyć? Gdyż gardzi różgą mego syna jak każdym drzewem.

¹¹ Dał go na wypolerowanie, aby mógł być ujęty w dłoń, ten miecz jest wyostrzony, jest też wypolerowany, aby dać go w ręce zabójcy.

¹² Wołaj i zawódź, synu człowieczy, gdyż ten *miecz* będzie przeciwko memu ludowi, przeciwko wszystkim książętom Izraela. Strach miecza przyjdzie na mój lud, dlatego uderz się w biodro.

¹³ Jest to bowiem próba, a coś jeśli *miecz* będzie gardzić różgą? Już jej nie będzie, mówi Pan BÓG.

¹⁴ Ty więc, synu człowieczy, prorokuj i bij dłonią o dłoń. Niech przyjdzie miecz drugi i trzeci raz, miecz zabitych, ten wielki miecz zabitych, przenikający aż do ich komnat.

¹⁵ Postawiłem strach miecza we wszystkich ich bramach, aby ich serce się rozpuściło i pomnożyły się ich upadki. Ach! *Jest wypolerowany, aby błyszczeć, wyostrzony, aby zabić.*

¹⁶ Zbierz się, *mieczu*, udaj się w prawo i w lewo, dokądkolwiek twoja twarz jest zwrócona.

¹⁷ Ja również uderzę dłonią o dłoń i uspokoję swoją zapalczliwość. Ja, PAN, *to* powiedziałem.

¹⁸ Potem *znowu* doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁹ A ty, synu człowieczy, wyznacz sobie dwie drogi, którymi ma przyjść miecz króla Babilonu. Obie niech wychodzą z jednej ziemi, wybierz miejsce na rozstaju dróg wiodących do miasta, wybierz je.

²⁰ Wyznacz drogę, którą ma przyjść miecz: do Rabby synów Ammona i do Judy w obwarowanej Jerozolimie.

²¹ Król Babilonu bowiem stanął na rozdrożu, na początku dwóch dróg, aby zasięgnąć wróżby: polerował strzały, radził się bożków, patrzył na wątrobę.

²² Wyrocznia wskazała na jego prawą rękę, na Jerozolimę, aby szykował dowódców, którzy mieli wydać rozkaz rzezi i podnieść okrzyk bojowy, aby ustawić tarany pod bramami, aby usypać wał i budować szance.

²³ I w ich oczach będzie to fałszywa wróżba, gdyż zobowiązali się przysięgami, lecz on im przypomni ich nieprawość, aby zostali pojmani.

²⁴ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ przypominacie mi swoją nieprawość, odsłaniając wasze przestępstwo tak, że wasze grzechy są jawne we wszystkich waszych czynach – ponieważ przypominacie mi *o tym*, zostaniecie pojmani tą ręką.

²⁵ A ty, nieczysty bezbożniku, księciu Izraela, którego dzień nadejdzie, gdy nastanie koniec ich nieprawości;

²⁶ Tak mówi Pan BÓG: Zdejmij diadem, zrzuć koronę. Ta już nigdy taka nie będzie. To, co niskie, będzie wywyższone, a to, co wysokie, będzie poniżone.

²⁷ Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obróć. I już jej nie będzie, aż przyjdzie ten, który *do niej* ma prawo, i jemu ją oddam.

²⁸ Ale ty, synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG o synach Ammona i o ich hańbie. Powiedz: Miecz, miecz jest dobytej, jest wypolerowany na rzeź, błyszczy, aby wytracić wszystko;

²⁹ Chociaż opowiadają ci złudne widzenia i wróżą kłamstwo, aby cię przyłożyć do szyi bezbożnych pobitych, których dzień nadejdzie, gdy nastanie koniec ich nieprawości.

³⁰ Schowaj *jednak miecz* do pochwy. Będę cię sądził w miejscu, gdzie zostałeś stworzony, w ziemi twego pochodzenia.

³¹ I wyleję na ciebie swoją zapalczliwość, tchnę przeciwko tobie ogniem swojego gniewu i wydám cię w ręce okrutnych ludzi i wprawnych w wytraceniu.

³² Staniesz się strawą dla ognia, twoja krew będzie *rozlana* po całej ziemi, nie będziesz już wspominany, bo ja, PAN, *to* powiedziałem.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

22 ² A ty, synu człowieczy, czy zechcesz sądzić, czy zechcesz sądzić to krwawe miasto?

Uświadom mu więc wszystkie jego obrzydliwości.

³ Powiedz: Tak mówi Pan BÓG: O miasto, które rozlewasz krew u siebie, aby przyszedł *twój* czas, i czynisz sobie bożki przeciwko sobie, aby się nimi plugawić.

⁴ Przez krew, którąś przełało, jesteś winne, i przez swoje bożki, któreś robiło, jesteś skalane, i tyś sprawiło, że przybliżyły się twoje dni, tyś doszło do swoich lat. Dlatego wydám cię *na* pohańbienie narodom i na pośmiewisko wszystkim ziemiom.

⁵ Ci, którzy są blisko, i ci, którzy są daleko od ciebie, będą się z ciebie naśmiewać, o *miasto* złej sławy i pełne zgietku.

⁶ Oto książęta Izraela, każdy był w tobie, po to, aby *całą* siłą krew rozlewać.

⁷ W tobie ojca i matkę znieważają, u ciebie czynią krzywdę przybyszowi, w tobie uciskają sierotę i wdowę.

⁸ Wzgardzasz moimi świętymi rzeczami i zbezczasz moje szabaty.

⁹ W tobie są oszczercy w celu rozlania krwi, w tobie jadają na górach, u ciebie popełniają czyny haniebne.

¹⁰ W tobie odkrywa się nagość ojca, w tobie hańbią oddaloną z powodu jej nieczystości.

¹¹ Jeden popełnia obrzydliwość z żoną swego bliźniego, drugi sprośnię plami swoją synową, inny zaś u ciebie hańbi swoją siostrę, córkę swego ojca.

¹² W tobie biorą dary za rozlanie krwi, pobierasz lichwę i odsetki, wyzyskujesz swego bliźniego przez ucisk i zapominasz o mnie, mówi Pan BÓG.

¹³ Dlatego oto ja klasnąłem w swą dłoń z powodu twego *nieuczciwego* zysku, któreś zdobyło, i z powodu krwi, którą u ciebie rozlano.

¹⁴ Czy twoje serce wytrzyma? Czy twoje ręce będą na tyle mocne w dniach, kiedy ja będę miał z tobą sprawę? Ja, PAN, *to* powiedziałem i uczynię.

¹⁵ Rozproszę cię między poganami i rozrucę cię po ziemiach, i usunę z ciebie twoją nieczystość.

¹⁶ I będziesz splugawione na oczach pogan, i poznasz, że ja jestem PANEM.

¹⁷ Potem doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁸ Synu człowieczy, dom Izraela zamienił mi się w żużel; wszyscy są miedzią, cyną, żelazem i ołowiem w środku pieca; stali się żużlem srebra.

¹⁹ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wy wszyscy staliście się żużlem, oto zgromadzę was w środku Jerozolimy.

²⁰ *Jak* gromadzi się srebro, miedź, żelazo, ołów i cynę wewnątrz pieca, aby rozdmuchano na nie

ogień, by je roztopić, tak was zgromadzę w swojej zapalczywości i w swoim gniewie, złożę was i roztopię.

²¹ Tak, zgromadzę was i rozdmucham na was ogień swojej zapalczywości i zostaniecie roztopieni w jej środku.

²² Jak topi się srebro w środku pieca, tak i wy zostaniecie roztopieni w jej środku; i poznacie, że ja, PAN, wylałem na was swoją zapalczywość.

²³ Ponadto doszło do mnie słowo PANA:

²⁴ Synu człowieczy, mów do niej: Ty jesteś ziemią nieocyszczoną i nieobmytą deszczem w dniu mojej zapalczywości.

²⁵ W środku tej *ziemi znajduje się* spiszek jej proroków, podobni są oni do ryczącego lwa, co rozdziera zdobycz. Pożerają dusze, zabierają bogactwa i kosztowności i mnożą wdowy pośród niej.

²⁶ Jej kapłani złamali moje prawo i plugawią moje święte rzeczy. Nie czynią różnicy między tym, co święte, a tym, co pospolite, nie rozsądają między nieczystym a czystym. Ponadto zakrywają sobie oczy przed moimi szabatami, tak że doznają zniewagi pośród nich.

²⁷ Jej książęta pośród niej są jak wilki rozdzierające zdobycz, rozlewające krew i tracące dusze, aby zdobyć nieuczciwy zysk.

²⁸ A jej prorocy tynkują słabym tynkiem, głosząc złudne widzenia i wróżąc im kłamstwo, mówiąc: Tak mówi Pan BÓG, choć PAN nie mówił.

²⁹ Lud tej ziemi dopuszcza się ucisku i dokonuje grabieży; krzywdzi ubogiego i nędznego i bezprawnie uciska cudzoziemca.

³⁰ I szukałem wśród nich męża, który by naprawił mur i stanął w wyłomie przede mną w obronie ziemi, abym jej nie zniszczył. Ale nie znalazłem żadnego.

³¹ Wylałem więc na nich swój gniew, wyniszczyłem ich ogniem swojej zapalczywości. Złożyłem *im* na głowę ich własną drogę, mówi Pan BÓG.

23 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, były dwie kobiety, córki jednej matki;

³ One uprawiały nierząd w Egipcie, w swojej młodości uprawiały nierząd; tam ściskano ich piersi i tam przygniatali piersi ich dziewictwa.

⁴ A ich imiona: starsza Ohola, a jej siostra – Oholiba. One były moje i urodziły synów i córki. Ich imiona: Samaria to Ohola, a Jerozolima to Oholiba.

⁵ Ohola uprawiała nierząd, będąc moją, zapalała namiętnością do swoich kochanków, do Asyryjczyków, sąsiadów;

⁶ Którzy byli odziani w błękit, dowódcy i rządcy, wszyscy oni to powabni młodzieńcy, jeźdźcy dosiadający koni;

⁷ Popełniała z nimi nierząd, ze wszystkimi najlepszymi synami Asyrii i ze wszystkimi, do których pałała namiętnością; plamiła się wszystkimi ich bożkami.

⁸ Nie porzuciła też swego nierządu z Egiptu, bo spali z nią w jej młodości, przygniatali piersi jej dziewictwa i wylali na nią swój nierząd.

⁹ Dlatego wydałem ją w ręce jej kochanków, w ręce Asyryjczyków, do których pałała namiętnością.

¹⁰ Oni odstonili jej nagość, zabrali jej synów i córki, a ją samą zabili mieczem. I stała się oślawiona wśród kobiet, gdy wykonano na niej sąd.

¹¹ A choć widziała to jej siostra Oholiba, bardziej niż ona zapalała *rozwiązłą* miłością, a jej nierząd był *jeszcze* większy niż nierząd jej siostry.

¹² Do swych sąsiadów Asyryjczyków pałała namiętnością, do dowódców i rządców, i władców, ubranych w kosztowne szaty, do jeźdźców dosiadających konie, wszyscy oni to powabni młodzieńcy.

¹³ I widziałem, że się hańbiła *i* że obydwie *kroczyły* tą samą drogą.

¹⁴ Ale ta posunęła się jeszcze dalej w swoich nierządnych czynach, bo widząc mężczyzn wymalowanych na ścianie, obrazy Chaldejczyków malowane farbami;

¹⁵ Opasanych wokół bioder pasami, z zawojami ufarbowanymi na głowach – a wszyscy oni z wyglądu jak bohaterowie, podobni do Babilończyków pochodzących z ziemi Chaldei;

¹⁶ Pałała do nich namiętnością, jak tylko spojrzała na nich swymi oczami, i wyprawiła do nich posłańców, do Chaldei.

¹⁷ Wtedy Babilończycy weszli do niej, na łożę miłości, i plamili ją swoim nierządem; a gdy się skalała z nimi, jej dusza odwróciła się od nich.

¹⁸ I gdy ujawniła swoje czyny nierządne i odstoniła swoją nagość, moja dusza odwróciła się od niej, tak jak odwróciła się moja dusza od jej siostry.

¹⁹ Lecz ona mnożyła swoje czyny nierządne, przypominając sobie dni swojej młodości, kiedy uprawiała nierząd w ziemi Egiptu.

²⁰ I pałała namiętnością do ich kochanków, których ciała *są jak* ciała osłów, a ich wytrysk jak wytrysk koni.

²¹ Tak powróciłeś do rozwiązłości swojej młodości, gdy Egipcjanie przygniatali twoje piersi dla piersi twojej młodości.

²² Dlatego, Oholibo, tak mówi Pan BÓG: Oto pobudzę przeciwko tobie twoich kochanków, tych, od których odwróciła się twoja dusza, i sprowadzę ich zewsząd przeciwko tobie;

²³ Babilończyków, wszystkich Chaldejczyków, Pekod, Szoa, Koa, a z nimi wszystkich Asyryjczyków. Oni wszyscy to powabni młodzieńcy, dowódcy i rządcy, dostojnicy i zacni *ludzie*, wszyscy jeźdźcy na koniach.

²⁴ I wyruszą przeciwko tobie na rydwanach, na wozach żelaznych, na furmankach i z gromadą narodów. Zewsząd rozłożą się przeciwko tobie z puklerzami, tarczami i hełmami. I dam im prawo, aby cię sądzili według swoich praw.

²⁵ I wyleję na ciebie swoją zazdrość, i obejdą się z tobą z gniewem. Odetną ci nos i uszy, a twoja

resztką polegnie od miecza. Wezmą twoich synów i twoje córki, a to, co z ciebie zostanie, strawi ogień.

²⁶ I zdejmą z ciebie twoje szaty, i zabiorą ci twoje piękne klejnoty.

²⁷ Tak położę kres twojej rozwiązłości i twojemu nierządowi, *które przyniosłeś z ziemi Egiptu*. Nie podniesiesz już ku nim swych oczu ani nie będziesz więcej wspominać Egiptu.

²⁸ Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto wydam cię w ręce tych, których nienawidzisz, w ręce tych, od których odwróciła się twoja dusza.

²⁹ I postąpią z tobą z nienawiścią, zabiorą ci cały twój dorobek, zostawią cię nagą i obnażoną i zostaną odkryte nagość twego nierządu, twoja rozwiązłość i twoje czyny nierządne.

³⁰ To ci się przydarzy, dlatego że uprawiałeś nierząd, naśladując pogan; dlatego że skalataś się ich bożkami.

³¹ Chodziłaś drogą swojej siostry, dlatego dam jej kielich w twoją rękę.

³² Tak mówi Pan BÓG: Będziesz pić z kielicha swojej siostry, głębokiego i szerokiego, będziesz pośmiewiskiem i szyderstwem, bo on wiele zmieści.

³³ Będziesz napełniona pijaństwem i bólem, kielichem spustoszenia i smutku, kielichem twojej siostry Samarii.

³⁴ Wypijesz go i wychylisz do dna, potem go rozbijesz na kawałki, a swoje piersi poobrywasz. Ja bowiem to powiedziałem, mówi Pan BÓG.

³⁵ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ zapomniałaś o mnie i rzuciłaś mnie za swoje plecy, ty także znoś swoją rozwiązłość i swój nierząd.

³⁶ I PAN powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy będziesz sędził Oholę i Oholibę? Uświadom im ich obrzydliwość;

³⁷ Że cudzołożyły i krew jest na ich rękach; z bożkami cudzołożyły, także swych synów, których mi urodziły, przeprowadziły *przez ogień*, by byli strawieni.

³⁸ I jeszcze to mi uczyniły, że moją świątynię splugawiły w tym samym dniu i zbezcześciły moje szabaty.

³⁹ Gdy bowiem zabiły swoje dzieci dla swoich bożków, wchodziły do mojej świątyni w tym samym dniu, aby ją zbezcześcić; oto tak czyniły wewnątrz mego domu.

⁴⁰ Ponadto posyłały po mężczyzn, aby przyszli z daleka; wysłano więc posłańca, a oni przyszli. Dla nich się myłaś, barwiłaś swoje oczy i stroiłaś się w ozdoby;

⁴¹ Siadałaś na wspinałym łożu, przed którym był przygotowany stół i na którym kładłaś moje kadzidło i mój olejek.

⁴² I rozległ się u niej głos beztroskiego tłumu, a wraz z ludem pospolitym przyprowadzono z pustyni Sabejczyków, którzy wkładali bransolety na ich ręce i ozdobne korony na ich głowy.

⁴³ I powiedziałem do tej cudzołożnicy zestarzałej: Czy oni będą uprawiać nierząd z nią, a ona z nimi?

⁴⁴ I obcowali z nią, jak się obcuje z nierządnicą. Tak właśnie obcowali z Oholą i Oholibą, kobietami rozwiązłymi.

⁴⁵ Dlatego mężowie sprawiedliwi będą je sądzić, jak się sądzi cudzołożnice i jak się sądzi przelewających krew, gdyż one są cudzołożnicami, a krew jest na ich rękach.

⁴⁶ Tak bowiem mówi Pan BÓG: Sprowadzę na nie wojsko i wydam je na wysiedlenie i na łup.

⁴⁷ I ta gromada ukamieniuje je, i rozsiecze swymi mieczami, zabije ich synów i córki, a ich domy spali ogniem.

⁴⁸ Tak usunę rozwiązłość z tej ziemi, aby wszystkie kobiety otrzymały ostrzeżenie i nie czyniły według waszej rozwiązłości.

⁴⁹ I będzie nałożona na was wasza rozwiązłość, i poniesiecie grzechy waszych bożków. I poznacie, że ja jestem Panem BOGIEM.

24

W dziewiątym roku, w dziesiątym miesiącu, dziesiątego *dnia* tego miesiąca, znowu doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, napisz sobie datę tego dnia, tego właśnie dnia. W tym dniu *bowiem* król Babilonu obległ Jerozolimę.

³ I opowiedz przypowieść temu domowi buntowniczemu. Powiedz do niego: Tak mówi Pan BÓG: Postaw kocioł, postaw i nalej do niego wody.

⁴ Włóż do niego kawałki *mięsa*, każdy dobry kawałek, udziec i łopatkę, napełnij *go* najlepszymi kośćmi.

⁵ Weź *to*, co najlepsze ze stada, rozpal pod nim ogień z kości, aby wrzało i kipiało, i niech się ugotują w nim kości.

⁶ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Biada miastu krwawemu, kotłowi, w którym jest jego szumowina i z którego szumowina nie wychodzi. Wyciągaj z niego kawałek po kawałku, niech nie padnie na niego los.

⁷ W nim bowiem jest krew przelana przez niego; wystawiono ją na wierzchu skały, nie wylano jej na ziemię, aby była przykryta prochem;

⁸ Aby rozniecić zapalczliwość dla dokonania zemsty. Wystawiłem więc jego krew na wierzchu skały, aby nie była przykryta.

⁹ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Biada miastu krwawemu! Ja ułożę wielki stos *drew*.

¹⁰ Nakładaj drwa, rozniecaj ogień, ugotuj mięso i przypraw korzeniem, niech kości się spalą.

¹¹ Potem postaw pusty kocioł na węglach, aby się rozgrzał i rozpałała jego miedź, by się roztopiła w nim jego nieczystość i jego szumowina była zniszczona.

¹² Zmęczyła się *swymi* kłamstwami, a ogrom jej szumowiny nie wychodzi z niej, jej szumowina *będzie strawiona* w ogniu.

¹³ W twojej nieczystości *jest* rozwiązłość. Ponieważ *chciałem* cię oczyścić, a nie dałaś się oczyścić, to już nie będziesz oczyszczona ze swojej nieczystości, aż uśmierzę na tobie swoją zapalczliwość.

¹⁴Ja, PAN, powiedziałem. Przyjdzie to i dokonam tego, nie cofnę się i nie zlituję się ani nie będę żałował; według twoich dróg i według twoich czynów będę cię sądzić, mówi Pan BÓG.

¹⁵I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁶Synu człowieczy, oto zabiorę ci nagle rozkosz twoich oczu, ale ty nie lamentuj ani nie płacz, niech twoje łzy się nie wylewają.

¹⁷Zaniechaj zawodzenia, nie urządź żałoby po zmarłej; zawiąż sobie zawój, nałóż obuwie na nogi, nie załaniaj warg i nie jedz niczyjego chleba.

¹⁸Rano przemówiłem więc do ludu, a wieczorem umarła moja żona; i uczyniłem rano, jak mi rozkazano.

¹⁹I lud zapytał mnie: Czy nie powiesz nam, co znaczą dla nas te rzeczy, które czynisz?

²⁰Wtedy odpowiedziałem im: Słowo PANA doszło do mnie mówiące:

²¹Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Oto zbezczeszczę swoją świątynię, chlubę waszej potęgi, rozkosz waszych oczu i miłość waszej duszy, a wasi synowie i wasze córki, które pozostawiliście, polegną od miecza.

²²I uczynicie tak, jak ja uczyniłem: nie zasłonicie warg i nie będziecie jeść niczyjego chleba;

²³Wasze zawoje *będą* na waszych głowach i wasze obuwie na nogach; nie będziecie zawodzić ani płakać, lecz będziecie schnąć z powodu waszych nieprawości i będziecie wzdychać jeden do drugiego.

²⁴I Ezechiel będzie dla was znakiem: wszystko, co on uczynił, wy będziecie czynić. A gdy to nastąpi, poznacie, że ja jestem Panem BOGIEM.

²⁵A ty, synu człowieczy, czy w tym dniu, w którym zabiorę im ich moc, radość ich chluby, rozkosz ich oczu i tęsknotę duszy, ich synów i córki;

²⁶Czy w tym dniu nie przyjdzie do ciebie ten, co ucieknie, aby przynieść wieść dla twoich uszu?

²⁷W tym dniu otworzą się twoje usta przed tym, który uszedł, i będziesz mówił, a nie będziesz już niemy. Będziesz dla nich znakiem i poznają, że ja jestem PANEM.

²⁵ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko Ammonitom i prorokuj przeciwko nim.

³Powiedz Ammonitom: Słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówiłeś: Ha! na moją świątynię, gdy została zbezczeszczona, i na ziemię Izraela, gdy była spustoszona, i na dom Judy, gdy poszedł w niewolę;

⁴Oto wydam cię w posiadanie narodom Wschodu. Pobudują swoje pałace u ciebie i urządzą u ciebie swoje mieszkania. Będą jeść twoje plony i będą pić twoje mleko.

⁵I uczynię z Rabby legowisko dla wielbłądów, a z *miast* Ammonitów – legowisko dla trzód. I poznacie, że ja jestem PANEM.

⁶Tak bowiem mówi Pan BÓG: Ponieważ klaskałeś rękami, tupąłeś nogami i cieszyłeś się w sercu z całą pogardą wobec ziemi Izraela;

⁷Oto wyciągnę swą rękę przeciwko tobie i wydam cię na łup poganom; wytnę cię spośród narodów, wytracę cię z ziem i wyniszczę cię. I poznasz, że ja jestem PANEM.

⁸Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Moab i Seir mówią: Oto dom Judy jest jak wszystkie inne narody;

⁹Dlatego odsłonię zbocze Moabu od miast, od jego granicznych miast, *które są* ozdobą ziemi: Bet-Jezimot, Baal-Meon i Kiriataim;

¹⁰Przed narodami Wschodu wraz z Ammonitami; dam je w posiadanie, aby nie wspominano Ammonitów między narodami.

¹¹I dokonam sądów nad Moabem, i poznają, że ja jestem PANEM.

¹²Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Edom srodze się mścił nad domem Judy i ciężko zawinił, mszcząc się nad nim;

¹³Tak mówi Pan BÓG: Wyciągnę też swoją rękę na ziemię Edomu i wytracę z niej ludzi i zwierzęta, i zamienię ją w pustynię; od Temanu aż do Dedanu polegną od miecza.

¹⁴I dokonam swojej zemsty na Edomie przez rękę mego ludu Izraela, a postąpią z Edomem według mojej zapalczywości i według mojego gniewu. I poznają moją pomstę, mówi Pan BÓG.

¹⁵Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ Filistyni się mścili i dokonali zemsty złośliwym sercem, aby prowadzić do zguby z powodu odwiecznej nieprzyjaźni;

¹⁶Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto wyciągnę swoją rękę na Filistynów, wykorzenię Keretytów i wytracę resztkę wybrzeża morskiego.

¹⁷I dokonam na nich wielkiej pomsty, karząc *ich* w zapalczywości; i poznają, że ja jestem PANEM, gdy wywrę na nich swoją pomstę.

26 W jedenastym roku, pierwszego *dnia* miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²Synu człowieczy, ponieważ Tyr mówił o Jerozolimie: Ha! Zniszczona została brama ludu, obróciła się do mnie. *Teraz* będę napełniony, *gdyż* ona jest spustoszona.

³Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto *wystąpię* przeciwko tobie, Tyrze, i sprowadzę na ciebie wiele narodów, jak morze podnosi swoje fale.

⁴Zburzą mury Tyru i wywrócą jego wieże. Wymiotę z niego jego proch i uczynię go wierzchołkiem gładkiej skały.

⁵Stanie się miejscem suszenia sieci pośród morza, bo ja *to* powiedziałem, mówi Pan BÓG. Stanie się łupem narodów.

⁶A jego córki, które *będą* na polu, zostaną zabite mieczem; i poznają, że ja jestem PANEM.

⁷Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto sprowadzę z północy przeciwko Tyrowi Nabuchodonozora, króla Babilonu, króla królów, z końmi, rydwanami, jeźdźcami, oddziałami i z wielkim ludem.

⁸Twoje córki na polu zabije mieczem, zbuduje przeciwko tobie baszty, usypie przeciwko tobie wał i podniesie przeciwko tobie tarczę.

⁹Skieruje tarany przeciwko twoim murom i zburzy twoje wieże swymi młotami *wojennymi*.

¹⁰Z powodu mnóstwa jego koni okryje cię ich kurz; od grzmotu jeźdźców, wozów i rydwanów zadrzą twoje mury, gdy wjedzie w twoje bramy, jak *wtedy, gdy wjeżdża się do zburzonego miasta*.

¹¹Kopytami swoich koni zdepcze wszystkie twoje ulice, twój lud zabije mieczem i twoje potężne słupy runą na ziemię.

¹²Złupią twoje bogactwo i zrabują twoje towary, zburzą twoje mury i zniszczą twoje wspaniałe domy, a twoje kamienie, drewno i proch wrzucą do wody.

¹³I sprawię, że ustanie głos twoich pieśni, a dźwięku twoich harf nie będzie już słycać.

¹⁴I uczynię cię wierzchołkiem gładkiej skały, staniesz się *miejscem* suszenia sieci i nie będziesz już odbudowany, bo ja, PAN, *to* powiedziałem, mówi Pan BÓG.

¹⁵Tak mówi Pan BÓG do Tyru: Czy nie zadrzą wyspy na huk twego upadku, gdy ranni będą wołać, gdy będzie okrutna rzeź pośród ciebie?

¹⁶Wtedy wszyscy książęta morscy zejną ze swoich tronów, złożą z siebie swoje płaszcze i zdejmą swoje haftowane szaty. Przyobleką się w strach, usiądą na ziemi, będą drzeć nieustannie i zdumiewać się nad tobą.

¹⁷I podniosą lament nad tobą, i będą mówić do ciebie: Jakżeś zginęło, *miasto* zamieszkane z powodu *swej bliskości* do morza, miasto sławne, które było potężne na morzu, ono i jego mieszkańcy, którzy budzili grozę u wszystkich mieszkańców na morzu!

¹⁸Wtedy zadrzą wyspy w dniu twego upadku; tak, wyspy morskie zatrwożą się z powodu twego zginięcia.

¹⁹Tak bowiem mówi Pan BÓG: Gdy uczynię cię miastem spustoszonej jak miasta, w których nikt nie mieszka, *gdy* sprowadzę na ciebie głębinę, tak że przykryją cię wielkie fale;

²⁰Gdy strącę cię do tych, którzy zstępują do dołu, do ludu dawnego, i umieszczę cię w najniższych stronach ziemi – w dawnych miejscach opustoszałych – z tymi, co zstępują do dołu, abyś nie było zamieszkane, *wtedy* pokażę sławę w ziemi żyjących.

²¹Uczynię z ciebie postrach i przestaniesz istnieć; a choć będą cię szukać, nigdy cię nie znajdą, mówi Pan BÓG.

27 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²A ty, synu człowieczy, podnieś lament nad Tyrem;

³I powiedz Tyrowi, który leży u wejścia do morza i prowadzi handel z narodami na wielu wyspach: Tak mówi Pan BÓG: Tyrze, ty powiedziałeś: Ja *jestem* doskonały w *swojej* piękności.

⁴Twoje granice są w środku morza, twoi budowniczości uczynili doskonałą twoją piękność.

⁵Z cyprysów Seniru pobudowali wszystkie twoje deski *pokładowe*, brali cedry z Libanu, aby zrobić maszty dla ciebie.

⁶Z dębów Baszanu wykonywali twoje wiosła, urobili twoje ławy z kości słoniowych i bukszpanu z wysp Kittim.

⁷Bisior haftowany z Egiptu był twoim płótnem, z którego zrobiłeś swoje żagle; błękit i purpura z wysp Eliszy były twoim nakryciem.

⁸Mieszkańcy Sydonu i Arwadu byli twoimi żeglarzami. Twoi mędrcy, Tyrze, *którzy* pochodzili z ciebie, byli twoimi sternikami.

⁹Starcy z Gebalu i jego mędrcy naprawiali u ciebie twoje pęknięcia; wszystkie okręty morskie i ich żeglarze przebywali u ciebie, aby prowadzić z tobą handel.

¹⁰Mieszkańcy Persji, Lud i Put służyli w twoim wojsku jako twoi wojownicy. Wieszali u ciebie tarczę i hełm i dodawali ci piękną.

¹¹Synowie Arwadu wraz z twoim wojskiem stali na twoich murach dokoła, także Gammadejczycy czuwali na twoich wieżach, wieszali swoje tarcze na twoich murach dokoła. Oni uczynili doskonałą twoją piękność.

¹²Tarszis prowadził z tobą handel ze względu na obfitość wszelkiego bogactwa. Na twoich jarmarkach handlowali srebrem, żelazem, cyną i ołowiem.

¹³Jawan, Tubal i Meszek prowadzili z tobą handel. Za twoje towary dawali ludzi i naczynia z brązu.

¹⁴Dom Togarmy handlował końmi, jeźdźcami i mułami na twoich jarmarkach.

¹⁵Synowie Dedanu prowadzili z tobą handel i wiele wysp kupowało towary twojej ręki. Dawali ci w zamian rogi, kość słoniową i drewno hebanu.

¹⁶Syryjczycy prowadzili z tobą handel ze względu na mnóstwo twoich wyrobów. Handlowali karbunkułami, purpurą, haftowaną tkaniną, bisiosem, koralami i kryształami na twoich jarmarkach.

¹⁷Juda i ziemia Izraela prowadziły z tobą handel; dawali ci w zamian pszenicę z Minnit i Pannag, miód, oliwę i balsam.

¹⁸Damaszek prowadził z tobą handel ze względu na mnóstwo twoich wyrobów i ze względu na obfitość wszelkiego bogactwa; *handlował* winem z Chelbonu i białą wełną.

¹⁹Także Dan i Jawan, wędrowni handlarze na twoich jarmarkach, dawali ci w zamian żelazo polerowane, kasję i ziela tataraku.

²⁰Dedan prowadził handel u ciebie kosztowną tkaniną na rydwany.

²¹Arabia i wszyscy książęta Kedaru prowadzili z tobą handel jagniętami, baranami i kozłami; tym handlowali u ciebie.

²²Kupcy z Szeby i Rama prowadzili z tobą handel. Handlowali w twoich jarmarkach najlepszymi ze wszystkich woni oraz wszelkim drogim kamieniem i złotem.

²³ Charan, Kanne i Eden, kupcy z Szeby, Assur i Kilmad prowadzili z tobą handel.

²⁴ Handlowali z tobą szatami z błękitu, haftowaną tkaniną i skrzyniami z cedru dla kosztownych szat, które zawiązywano sznurami; tym handlowali u ciebie.

²⁵ Okręty morskie przyplęły po twoje towary wymienne. Napełniłeś się i byłeś wielce uwielbiony w sercu mórz.

²⁶ Twoi wioślarze wyprowadzili cię na wielkie wody. Wschodni wiatr rozbił cię w sercu mórz.

²⁷ Twoje bogactwa, twoje jarmarki, twoje towary, twoi żeglarze i sternicy oraz ci, którzy naprawiali twoje pęknięcia, twoi nabywcy, kupcy twoich towarów, wszyscy twoi wojownicy, którzy są u ciebie, i cały twój tłum, który znajduje się u ciebie, wpadną do środka morza w dniu twego upadku.

²⁸ Na głos krzyku twoich sterników zadrżą wybrzeża.

²⁹ I zejść ze swoich okrętów wszyscy wioślarze, żeglarze i wszyscy sternicy morscy, i staną na lądzie.

³⁰ Będą lamentować nad tobą donośnym głosem i gorzko będą zawodzić; posypią prochem swoje głowy i w popiele będą się tarzać.

³¹ Z powodu ciebie ogolą sobie głowy, przepaszą się worami i będą płakać nad tobą w gorczy swej duszy i gorzkim zawrocie.

³² Uczynią nad tobą lament żalosny i będą nad tobą zawodzić, mówiąc: Które *miasto* jest podobne do Tyru, który zniszczono pośrodku morza?

³³ Gdy twoje towary szły z morza, syciłeś wiele narodów; mnóstwem twoich bogactw i wyrobów wzbogaciłeś królów ziemi.

³⁴ Ale gdy będziesz zdruzgotany przez morza w głębinach wód, twoje towary i cały twój tłum pośród ciebie upadnie.

³⁵ Wszyscy mieszkańcy wysp będą zdumiewać się nad tobą, a ich królowie będą zdziwieni strachem, z zatrwożoną twarzą.

³⁶ Kupcy spośród narodów świsną nad tobą; będziesz dla nich postrachem i przestaniesz istnieć na wieki.

28 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:
² Synu człowieczy, powiedz księciu Tyru: Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ uniosło się twoje serce i powiedziałeś: Ja jestem Bogiem, zasiadam na Bożym tronie w sercu mórz – ale ty jesteś człowiekiem, a nie Bogiem, choć twoje serce stawiasz na równi z sercem Boga;

³ Oto jesteś mądrzejszy od Daniela, żadna tajemnica nie jest zakryta przed tobą;

⁴ Swoją mądrością i roztropnością zdobyłeś sobie bogactwo i nagromadziłeś złota i srebra w swoich skarbcach;

⁵ Dzięki wielkości twojej mądrości i twojemu kupiectwu rozmnożyłeś swoje bogactwa; a tak uniosło się twoje serce z powodu twoich bogactw;

⁶ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ postawiłeś swoje serce jak serce Boga;

⁷ Oto sprowadzę na ciebie cudzoziemców, najsrońsze z narodów. Dobędą swoje miecze przeciwko piękności twojej mądrości i splugawią twój blask.

⁸ Strącą cię do dołu i umrzesz srogą śmiercią w sercu mórz.

⁹ Czy powiesz przed tym, który cię zabije: Jestem Bogiem? Przecież jesteś człowiekiem, a nie Bogiem w ręku tego, który cię zabije.

¹⁰ Umrzesz śmiercią nieobrzezanych, z ręki cudzoziemców. Ja bowiem *to* powiedziałem, mówi Pan BÓG.

¹¹ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹² Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i mów do niego: Tak mówi Pan BÓG: Ty pieczętujesz sumę, pełen mądrości i doskonały w swej piękności;

¹³ Byłeś w Edenie, ogrodzie Bożym; twoim nakryciem był wszelki drogi kamień: karneol, topaz i jaspis, chryzolit, onyks i beryl, szafir, karbunkul i szmaragd oraz złoto. Wykonanie twoich bębenków i fletów zostało przygotowane w dniu, kiedy zostałeś stworzony.

¹⁴ Ty jesteś namaszczonego cherubinem nakrywającym; ja cię ustanowiłem. Byłeś na świętej górze Boga, przechadzałeś się wśród kamieni ognistych.

¹⁵ Byłeś doskonały w swoich drogach od dnia, kiedy zostałeś stworzony, aż znalazła się w tobie nieprawość.

¹⁶ Przez twój ogromny handel pełno pośród ciebie bezprawia, i zgrzeszyłeś. Dlatego zrzucę cię z góry Boga, cherubinie nakrywający, wyniszcze cię spośród kamieni ognistych.

¹⁷ Uniosło się twoje serce z powodu twojej piękności, znieważyłeś swoją mądrość z powodu twojego blasku. Rzucę cię na ziemię i postawię cię przed królami, aby się tobie przypatrzeli.

¹⁸ Mnóstwem twoich nieprawości i nieprawością twego handlu splugawiłeś swoją świątynię. Dlatego wywiodę ogień z twego wnętrza, który cię pożre, a zamienię cię w popiół na ziemi na oczach wszystkich, którzy na ciebie patrzą.

¹⁹ Wszyscy, którzy cię znają wśród narodów, zdumieją się nad tobą. Staniesz się postrachem i nie będzie ciebie już na wieki.

²⁰ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²¹ Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciw Sydonowi i prorokuj przeciw niemu;

²² Mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto *jestem* przeciwko tobie, Sydonie, będę uwielbiony pośród ciebie. I poznają, że ja jestem PANEM, gdy wykonam na niego sądy i będę w nim uświęcony.

²³ I ześlę na niego zarazę i krew na jego ulice; zranieni upadną pośród niego od miecza, który *spadnie* na nich ze wszystkich stron. I poznają, że ja jestem PANEM.

²⁴ I tak dla domu Izraela nie będzie już klującego ciernia ani bolesnego kolca spośród wszystkich okolicznych mieszkańców, którzy nim wzgardzili. I poznają, że ja jestem Panem BOGIEM.

²⁵ Tak mówi Pan BÓG: Gdy zgromadzę dom Izraela spośród narodów, wśród których został rozproszony, i będę w nich uświęcony na oczach pogan, wtedy będą mieszkać w swojej ziemi, którą dałem swemu słudze Jakubowi.

²⁶ I będę w niej mieszkać bezpiecznie, pobudując domy i zasadzą winnice. Będą mieszkać bezpiecznie, gdy wykonam sądy na wszystkich dokoła nich, którzy nimi wzgardzili. I poznają, że ja jestem PANEM, ich Bogiem.

29 W dziesiątym roku, dziesiątego *miesiąca*, dwunastego *dnia* tego miesiąca doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko faraonowi, królowi Egiptu, i prorokuj przeciw niemu i całemu Egiptowi.

³ Przemów i powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Oto *jestem* przeciwko tobie, faraonie, królu Egiptu, wielki smoku leżący wśród swoich rzek, który mówi: Moja jest rzeka, ja *ją* sobie uczyniłem.

⁴ Dlatego włożę haki w twoje szczęki i sprawię, że ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek. Wyciągnę cię spośród twoich rzek i wszystkie ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek.

⁵ I zostawię cię na pustyni, ciebie i wszystkie ryby twoich rzek. Upadniesz na otwartym polu i nie będziesz zebrany ani zgromadzony. Dam cię na pożarcie zwierzętom ziemi i ptactwu nieba.

⁶ I poznają wszyscy mieszkańcy Egiptu, że ja jestem PANEM, ponieważ byłeś laską z trzciny dla domu Izraela.

⁷ Gdy chwyтали się ciebie ręką, łamałeś się i rozcinałeś im całe ramię. Gdy się opierali na tobie, kruszyłeś się i unieruchamiałeś im wszystkie biodra.

⁸ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto sprowadzę na ciebie miecz i wytracę z ciebie człowieka i zwierzę.

⁹ A ziemia Egiptu będzie spustoszeniem i pustkowiem; i poznają, że ja jestem PANEM, ponieważ mówiłeś: Moja jest rzeka, ja *ją* sobie uczyniłem.

¹⁰ Dlatego oto ja będę przeciwko tobie i przeciwko twojej rzece i zamienię ziemię Egiptu w straszną ruinę i spustoszenie, od wieży Sewene aż do granic Etiopii.

¹¹ Nie przejdzie przez nią noga człowieka ani też nie przejdzie przez nią noga zwierzęcia, i nie będzie zamieszkała przez czterdzieści lat.

¹² I uczynię z ziemi Egiptu pustkowie pośród spustoszonych ziem, a jej miasta wśród zrujnowanych miast będą spustoszone przez czterdzieści lat. I rozprzysiężę Egipcjan między narodami, i rozrzuć ich po ziemiach.

¹³ Jednak tak mówi Pan BÓG: Po upływie czterdziestu lat zgromadzę Egipcjan z narodów, wśród których zostali rozproszeni.

¹⁴ I odwrócę niewolę Egiptu, i przyprowadzę ich do ziemi Patros, do ziemi ich zamieszkania, i będą tam nieznacznym królestwem.

¹⁵ Będzie ono najmniej znaczące spośród królestw i nie wyniesie się więcej nad *inne* narody. Umniejszę ich, aby nie panowali nad narodami.

¹⁶ I nie będzie już ufnością domu Izraela, co przypominałoby o jego nieprawości, gdy zwracał się do niego. I poznają, że ja jestem Panem BOGIEM.

¹⁷ Potem, w roku dwudziestym siódmym, w pierwszym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA:

¹⁸ Synu człowieczy, Nabuchodonozor, król Babilonu, zmusił swoje wojsko do ciężkiej służby przeciwko Tyrowi: każda głowa wyłysiała i każde ramię się obnażyło, *lecz* ani on, ani jego wojsko nie otrzymali zapłaty z Tyru za tę służbę, którą podejmował, *walcząc* przeciwko niemu.

¹⁹ Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto daję Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu, ziemię Egiptu, i zabierze jej dostatek, weźmie jej łup, i pochwyli jej zdobycze, aby to było zapłatą dla jego wojska.

²⁰ Daję im ziemię Egiptu za ich pracę, którą dla mnie podjęli, gdyż dla mnie pracowali, mówi Pan BÓG.

²¹ W tym dniu sprawię, że wyrośnie róg domu Izraela, tobie też pozwolę otworzyć usta pośród nich. I poznają, że ja jestem PANEM.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

30 ² Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG: Zawódcie, *mówiąc*: Ach, jakież to

dzień!

³ Bliski bowiem jest dzień, bliski jest dzień PANA; będzie to dzień pochmurny i czas pogan.

⁴ I spadnie miecz na Egipt, i będzie wielka trwoga w Etiopii, gdy polegną zabici w Egipcie, gdy zabiorą jego dostatek i jego fundamenty będą zburzone.

⁵ Etiopia, Put i Lud, cała różnorodna ludność, Kub i mieszkańcy sprzymierzonej ziemi padną *razem* z nimi od miecza.

⁶ Tak mówi PAN: Upadną ci, którzy wspierają Egipt, i runie pycha jego mocy. Od wieży Sewene padną w niej od miecza, mówi Pan BÓG.

⁷ I będą spustoszeni wśród spustoszonych ziem, a ich miasta znajdą się wśród zburzonych miast.

⁸ I poznają, że ja jestem PANEM, gdy rozpalę ogień w Egipcie, i wszyscy jego pomocnicy zostaną skruszeni.

⁹ W tym dniu posłańcy wyruszą ode mnie w okrętach na postrach spokojnej ziemi Etiopii; i ogarnie ich wielka trwoga, jaka była w dniu *porażki* Egiptu. Oto bowiem nadchodzi.

¹⁰ Tak mówi Pan BÓG: Położę kres mnóstwu Egiptu przez rękę Nabuchodonozora, króla Babilonu.

¹¹ On i z nim jego lud, najsroźsi z narodów, będą sprowadzeni, aby zniszczyć tę ziemię. Dobędą swe miecze przeciw Egiptowi i napełnią ziemię pobitymi.

¹² Wysuszę rzeki i sprzedam ziemię w ręce niegodziwych. Ręką cudzoziemców spustoszę ziemię wraz ze wszystkim, co ją napełnia. Ja, PAN, *to* powiedziałem.

¹³Tak mówi Pan BÓG: Zniszczę bożki i usunę posągi z Nof, i nie będzie już księcia w ziemi Egiptu. Ześlę strach na ziemię Egiptu.

¹⁴Spustoszę Patros, rozniecę ogień w Soan i wykonam sąd w No.

¹⁵Wyleję swoją zapalczywość na Sin, twierdzę Egiptu, i wytracę tłumy z No.

¹⁶Rozniecę ogień w Egipcie, Sin będzie cierpieć z bólu, No zostanie zniszczone i Nof będzie codziennie dręczone.

¹⁷Młodzieńcy z Awen i Pibeset polegną od miecza, te *miasta* pójdą do niewoli.

¹⁸W Tachpanches dzień ogarną ciemności, gdy złamię tam jarzma Egiptu, i ustanie w nim pycha jego mocy. Okryje go chmura i jego córki pójdą do niewoli.

¹⁹Tak wykonam sądy nad Egiptem. I poznają, że ja jestem PANEM.

²⁰W roku jedenastym, w pierwszym miesiącu, siódmego *dnia miesiąca*, doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²¹Synu człowieczy, złamałem ramię faraona, króla Egiptu, i oto nie będzie ono obwiązane w celu uleczenia ani nie zostanie owinięte bandażami, ani nie będzie związane, by je wzmocnić, aby mogło trzymać miecz.

²²Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko faraonowi, królowi Egiptu, skruszę mu ramiona, zarówno to mocne, jak i to złamane, i wytracę miecz z jego ręki.

²³I rozproszę Egipcjan między narodami, i rozrzucę ich po ziemiach.

²⁴Wzmocnię ramiona króla Babilonu i włożę swój miecz w jego ręce, a ramiona faraona złamię i będzie przed nim stękał, jak stęka śmiertelnie zraniony.

²⁵Wzmocnię – mówię – ramiona króla Babilonu, a ramiona faraona upadną; i poznają, że ja jestem PANEM, gdy włożę swój miecz w ręce króla Babilonu, aby go wyciągnął na ziemię Egiptu.

²⁶I rozproszę Egipcjan między narodami, i rozrzucę ich po ziemiach. I poznają, że jestem PANEM.

31 Potem, w jedenastym roku, w trzecim *miesiącu*, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²Synu człowieczy, mów do faraona, króla Egiptu, i do jego ludu: Do kogo jesteś podobny w swojej wielkości?

³Oto Assur *był* jak cedr na Libanie, o pięknych gałęziach i szeroko rzucającym cieniu, o wysokim wzroście, a jego wierzchołek *był* wśród gęstych gałęzi.

⁴Wody dodały mu wzrostu i głębiny go wywyższyły, ich rzeki roztoczyły dokoła jego korzeń i puściły swoje strumienie ku wszystkim drzewom polnym.

⁵Dlatego swym wzrostem przewyższył wszystkie drzewa polne i jego konary rozkrzewiły się, a dzięki obfitości wód rozszerzyły się jego gałęzie, które wypuścił.

⁶Na jego gałęziach uwiło sobie gniazda wszelkie ptactwo niebieskie, pod jego gałęziami rodziły się wszelkie zwierzęta polne i w jego cieniu siadały wszystkie wielkie narody.

⁷Był piękny w swojej wielkości przez długość swoich gałęzi, gdyż jego korzeń *był* nad obfitymi wodami.

⁸Cedry w ogrodzie Bożym nie przewyższały go. Cyprysy nie były podobne do jego gałęzi i drzewa kasztanowe nie były podobne do jego konarów. Żadne drzewo w ogrodzie Bożym nie dorównało mu swoją pięknnością.

⁹Ja uczyniłem go pięknym przez mnóstwo jego gałęzi. Zazdrościły mu wszystkie drzewa Edenu, które *były* w ogrodzie Bożym.

¹⁰Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wysoko wyrósł, wywyższył swój wierzchołek wśród gęstych gałęzi i jego serce podniosło się z powodu jego wysokości;

¹¹Wydałem go w rękę najmocniejszego z narodów, aby się z nim srogo obszedł. Odrzuciłem go z powodu jego niegodziwości.

¹²A cudzoziemcy, ci najsrożsi z narodów, wycięli go i porzucili. Jego gałęzie padły na górach i we wszystkich dolinach i jego konary połamały się nad wszystkimi strumieniami tej ziemi. Wszystkie ludy ziemi ustąpiły spod jego cienia i opuściły go.

¹³Na jego powalonym *pniu* osiadzie wszelkie ptactwo niebieskie i na jego gałęziach będzie wszelki zwier polny;

¹⁴Aby żadne drzewo *stojące* nad wodami nie wynosiło się z powodu swego wzrostu i nie wypuszczało swoich wierzchołków wśród gęstych gałęzi, i nie pyszniło się swoją wysokością żadne drzewo, które pije wodę. Ci wszyscy bowiem są wydani na śmierć, wrzuceni do najgłębszych stron ziemi, wśród synów ludzkich wraz z tymi, którzy zstępują do dołu.

¹⁵Tak mówi Pan BÓG: W dniu, kiedy zstąpił do grobu, wzbudziłem lament, zamknąłem dla niego głębiny i wstrzymałem jej strumienie, i zastawiłem wielkie wody. Sprawilem, że Liban okrył się ciemnością z jego powodu i z jego powodu wszystkie drzewa polne zemdłały.

¹⁶Na huk jego upadku zadrżały narody, gdy go wrzucałem do piekła z tymi, co do dołu zstępują. Wszystkie drzewa Edenu, najwyborniejsze i najlepsze z Libanu, które piją wodę, doznają pociechy w najgłębszych stronach ziemi.

¹⁷One także zstąpiły z nim do piekła, do zabitych mieczem, którzy byli jego ramieniem i którzy mieszkali w jego cieniu wśród narodów.

¹⁸Do kogo byłeś podobny chwałą i wielkością między drzewami Edenu? Oto zostaniesz zrzucony wraz z drzewami Edenu do najgłębszych stron ziemi. Będiesz leżał wśród nieobrzezanych wraz z pobitymi mieczem. To jest z faraonem i całą jego rzeszą – mówi Pan BÓG.

32 W dwunastym roku, w dwunastym miesiącu, pierwszego *dnia* tego miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, podnieś lament nad faraonem, królem Egiptu, i powiedz mu: Jesteś podobny do młodego lwa pośród narodów, jesteś jak wieloryb w morzu, gdyż bujając po swoich rzekach, macisz wody swoimi nogami i mieszasz jego rzeki.

³ Tak mówi Pan BÓG: Rozciągnę nad tobą swoją sieć w zgromadzeniu wielu narodów, a wyciągną cię w swoim niewodzie.

⁴ I zostawię cię na ziemi, porzucę cię na otwartym polu i sprawię, że obsiadzie cię wszelkie ptactwo niebieskie, i nasycę tobą zwierzęta całej ziemi.

⁵ Rozrzuć twoje ciało po górach i napełnij doliny twoją wysokością.

⁶ Twoją ziemię, w której pływasz, napoję twoją krwią aż do gór, i rzeki będą napełnione tobą.

⁷ A gdy cię zgaszę, zakryję niebo i zaciemnię jego gwiazdy, słońce zakryję chmurą, a księżyc nie da swego światła.

⁸ Wszystkie świecące światła na niebie zaciemnię z twojego powodu i sprowadzę ciemność na twoją ziemię, mówi Pan BÓG.

⁹ Nadto zasmucę serce wielu narodów, gdy za moją sprawą nadejdzie wieść o twoim zniszczeniu do narodów, do ziem, których nie znałeś.

¹⁰ Tak, sprawię, że zdumieje się nad tobą wiele narodów, a ich królowie bardzo się zatrwożą z twojego powodu, gdy zaczną wywijać swoim mieczem przed nimi; i będą drżeć nieustannie – każdy o swoją duszę – w dniu twego upadku.

¹¹ Tak bowiem mówi Pan BÓG: Miecz króla Babilonu spadnie na ciebie.

¹² Mieczami mocarzy powalę twoją rzeszę.

Najokrutniejsi ze wszystkich narodów zniszczą pychę Egiptu i będzie zgładzone całe jego mnóstwo.

¹³ Wytepię całe jego bydło znad wielkich wód, tak że nie zamąci ich stopa ludzka ani nie zamąci ich kopyto bydła.

¹⁴ Wtedy sprawię, że ich wody uspokoją się, a ich rzeki popłyną jak oliwa – mówi Pan BÓG.

¹⁵ Gdy zamienię ziemię Egiptu w spustoszenie, a ziemia zostanie pozbawiona tego, co ją napełnia, gdy pobiję wszystkich jej mieszkańców, wtedy poznają, że ja jestem PANEM.

¹⁶ To jest lament, który podniosą nad nią. Córki narodów będą ją opłakiwać. Nad Egiptem i nad całą jego rzeszą będą lamentować, mówi Pan BÓG.

¹⁷ Potem, w dwunastym roku, piętnastego *dnia* miesiąca, doszło do mnie słowo PANA mówiące;

¹⁸ Synu człowieczy, zawódź nad rzeszą Egiptu, zepchnij ją i córki tych sławnych narodów aż do najniższych stron ziemi, do tych, którzy zstępują do dołu.

¹⁹ I mów: Kogo przewyższasz pięknem? Zstąp i połącz się z nieobrzezanymi.

²⁰ Padną pośród pobitych mieczem; został wydany pod miecz, wywleczie go z całą jego rzeszą.

²¹ Najmocniejsi z mocarzy będą do niego mówić spośród piekła wraz z jego pomocnikami. Zstąpili *tam*, leżą z nieobrzezanymi pobitymi mieczem.

²² *Tam jest* Assur i cała jego rzesza, wokół niego są jego groby; wszyscy ci pobici upadli od miecza.

²³ Ich groby są położone po stronach dołu, jego rzesza jest dokoła jego grobu. Ci wszyscy pobici polegli od miecza, ci, którzy szerzyli postrach w ziemi żyjących.

²⁴ *Tam jest* Elam i cała jego rzesza dokoła jego grobu, ci wszyscy pobici upadli od miecza i zstąpili nieobrzezani do najgłębszych stron ziemi; szerzyli swój postrach w ziemi żyjących. Już znoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstępują do dołu.

²⁵ Postawili mu łożo pośród pobitych z całą jego rzeszą, wokół niego są jego groby. Wszyscy ci nieobrzezani są pobici mieczem. Ich postrach szerzył się w ziemi żyjących, ale już ponoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu, a wśród pobitych zostali położeni.

²⁶ *Tam jest* Meszek, Tubal i cała jego rzesza, i wokoło niego jego groby. Ci wszyscy nieobrzezani *zostali* pobici mieczem, choć szerzyli swój postrach w ziemi żyjących.

²⁷ Oni jednak nie będą leżeć z mocarzami, którzy spośród nieobrzezanych upadli i zstąpili do grobu ze swym orężem wojennym i położono im miecze pod głowy. Ich nieprawości zaś zostaną na ich kościach, chociaż byli postrachem dla mocarzy w ziemi żyjących.

²⁸ I ty będziesz skruszony wśród nieobrzezanych, i będziesz leżał pośród pobitych mieczem.

²⁹ *Tam jest* Edom, jego królowie i wszyscy jego książęta, którzy zostali położeni ze swoją mocą i wraz z pobitymi mieczem. Ci będą leżeć z nieobrzezanymi i z tymi, którzy zstępują do dołu.

³⁰ *Tam są* wszyscy książęta północy i wszyscy Sydończycy, którzy zstępują do pobitych; wstydzą się swego postrachu, jaki szerzyli swoją mocą, i leżą nieobrzezani z pobitymi mieczem. Znoszą swoją hańbę z tymi, którzy zstępują do dołu.

³¹ Zobaczycie ich faraon i ucieszy się z całej swojej rzeszy, którą pobito mieczem, faraon i całe jego wojsko – mówi Pan BÓG.

³² Szerzyłem bowiem swój postrach w ziemi żyjących i zostanie położony wśród nieobrzezanych z pobitymi mieczem – faraon i cała jego rzesza – mówi Pan BÓG.

33 I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, przemów do synów twego ludu i powiedz im: Gdy sprowadzam miecz na jakąś ziemię, a lud tej ziemi weźmie jakiegoś mężczyznę spośród siebie i ustanowi go sobie stróżem;

³ A *on*, gdy zobaczy nadciągający miecz na tę ziemię, zadmie w trąbę i ostrzeże lud;

⁴ A ktoś usłyszy dźwięk trąby i nie przyjmie przestrogi, a miecz przyjdzie i zabierze go, to jego krew spadnie na jego *własną* głowę.

⁵ Dźwięk trąby usłyszał, ale nie przyjął przestrogi, jego krew spadnie na niego. Ten jednak, który przyjmie przestrożę, ocali swoją duszę.

⁶ Ale jeśli stróż zobaczy nadciągający miecz, a nie zadmie w trąbę i ludu nie ostrzeże, a przyjdzie miecz i zabierze kogoś z nich, to ten *jest* porwany w swojej nieprawości, ale jego krwi zażadam z ręki tego stróża.

⁷ Ciebie, synu człowieczy, ciebie ustanowiłem stróżem dla domu Izraela. Gdy usłyszysz słowo z moich ust, ostrzeżesz go ode mnie.

⁸ Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz – a ty mu *tego* nie powiesz, aby przestrzec bezbożnika przed jego drogą, to ten bezbożnik umrze z powodu swojej nieprawości; ale jego krwi zażadam z twojej ręki.

⁹ Jeśli jednak ostrzeżesz bezbożnego przed jego drogą, aby odwrócił się od niej, a on się nie odwróci od swojej drogi, to umrze on z powodu swojej nieprawości; ale ty ocalisz swoją duszę.

¹⁰ Ty więc, synu człowieczy, mów do domu Izraela: Tak mówicie: Skoro ciąży na nas nasze występki i nasze grzechy, tak że w nich marniejemy, to jakże możemy żyć?

¹¹ Powiedz im: Jak żyję, mówi Pan BÓG: Nie pragnę śmierci bezbożnego, ale aby bezbożny odwrócił się od swojej drogi i żył. Odwróćcie się, odwróćcie się od swoich złych dróg. Dlaczego macie umrzeć, domu Izraela?

¹² Ty więc, synu człowieczy, mów do synów swego ludu: Sprawiedliwość sprawiedliwego nie wybawi go w dniu jego przestępstwa, a bezbożność bezbożnego nie zgubi go w dniu, kiedy się odwróci od swojej bezbożności. Sprawiedliwy nie będzie mógł żyć dzięki swojej *sprawiedliwości* w dniu, kiedy zgrzeszy.

¹³ Jeśli powiem sprawiedliwemu: Na pewno będziesz żyć, a on, polegając na swojej sprawiedliwości, uczyni nieprawość, to żadna jego sprawiedliwość nie będzie wspomniana, ale umrze z powodu swojej nieprawości, którą uczynił.

¹⁴ A jeśli powiem bezbożnemu: Na pewno umrzesz, a on odwróci się od swego grzechu i uczyni to, co prawe i sprawiedliwe;

¹⁵ Jeśli bezbożny zwróci zastaw, odda to, co wydarł, i będzie chodził według praw życia, nie czyniąc nieprawości, na pewno będzie żył i nie umrze.

¹⁶ Żadne jego grzechy, które popełnił, nie będą mu wspomniane. Czynił to, co prawe i sprawiedliwe; na pewno będzie żył.

¹⁷ Lecz synowie twego ludu mówią: Droga Pana nie jest słuszna, choć to ich droga nie jest słuszna.

¹⁸ Jeśli sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i będzie czynił nieprawość, to umrze z jej powodu.

¹⁹ Ale jeśli bezbożny odwróci się od swojej bezbożności i będzie czynił to, co prawe i sprawiedliwe, to dzięki temu będzie żył.

²⁰ Wy jednak mówicie: Droga Pana nie jest słuszna. Domu Izraela, będę sądził każdego z was według jego drogi.

²¹ I stało się w dwunastym roku naszego uprowadzenia, w dziesiątym *miesiącu*, piątego *dnia* tego miesiąca, że przyszedł do mnie jeden zbieg z Jerozolimy, mówiąc: Zdobyto miasto.

²² A ręka PANA była nade mną wieczorem, zanim przyszedł ten zbieg, i otworzyła moje usta, aż ten przyszedł do mnie rano. Otworzyła moje usta i nie byłem już niemy.

²³ I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

²⁴ Synu człowieczy, mieszkańcy tych spustoszonych miejsc w ziemi Izraela mówią: Abraham był jeden i wziął ziemię w posiadanie. Ale nas jest wielu, nam więc dana jest ta ziemia w posiadanie.

²⁵ Dlatego mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Jadacie z krwią, podnosicie swe oczy ku swoim bożkom i przelewacie krew, a ziemię chcielibyście wziąć w posiadanie?

²⁶ Opieracie się na swoim mieczu, popełnacie obrzydliwość i każdy plugawi żonę swego bliźniego, a ziemię chcielibyście wziąć w posiadanie?

²⁷ Tak im powiedz: Tak mówi Pan BÓG: Jak żyję, ci, którzy są w spustoszonych miejscach, polegną od miecza, a *kto jest na* otwartym polu, tego wydam zwierzętom na pożarcie, a ci, którzy są w warowniach lub w jaskiniach, umrą od zarazy.

²⁸ I wydam ziemię na wielkie spustoszenie, i ustanie pycha jej mocy; spustoszeją góry Izraela i nikt przez nie nie będzie przechodził.

²⁹ I poznają, że ja jestem PANEM, gdy wydam *ich* ziemię na wielkie spustoszenie z powodu wszystkich ich obrzydliwości, które czynili.

³⁰ Ale co do ciebie, synu człowieczy, synowie twego ludu często rozmawiają o tobie przy murach i w drzwiach domów, i mówi jeden do drugiego, każdy do swego bliźniego: Chodźcie i posłuchajcie, co za słowo wyszło od PANA.

³¹ I przychodzą do ciebie, tak zwykł przychodzić lud, zasiadają przed tobą *jak* mój lud i słuchają twoich słów, ale ich nie wypełniają. Mają bowiem miłość na ustach, lecz ich serce podąża za niegodziwym zyskiem.

³² A oto jesteś dla nich jak urokliwa pieśń *tego*, który ma piękny głos i cudownie gra. Słuchają bowiem twoich słów, ale ich nie wykonują.

³³ Lecz gdy to nadejdzie – oto nadejdzie – wtedy poznają, że prorok był pośród nich.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

34 ² Synu człowieczy, prorokuj przeciwko pasterzom Izraela, prorokuj i powiedz im: Tak mówi Pan BÓG do tych pasterzy: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czy pasterze nie *powinni* paść trzody?

³ Jadacie tłuszczy, okrywacie się wełną i zabijacie tuczne *zwierzęta*, lecz trzody nie pasiecie.

⁴ Słabych nie posilacie, chorego nie leczycie, złamanego nie obwiązujecie, spłoszonego nie

przyprowadzacie ani zgubionego nie szukacie, ale siłą i okrucieństwem panujecie nad nimi.

⁵ Tak że rozproszyły się, bo nie było pasterza, i stały się żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego, ponieważ się rozpieczęły.

⁶ Moje owce błakają się po wszystkich górach i po każdym wysokim pagórku. Moja trzoda rozproszyła się po całej ziemi, a nikt ich nie szukał i nikt o *nie* nie pytał.

⁷ Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa PANA:

⁸ Jak żyję, mówi Pan BÓG: Ponieważ moja trzoda stała się łupem i moje owce stały się żerem wszelkiego zwierzęcia polnego, bo nie *ma* pasterza, a moi pasterze nie szukali moich owiec, ale pasterze paśli *tylko* samych siebie, a moich owiec nie paśli;

⁹ Dlatego, pasterze, słuchajcie słowa PANA.

¹⁰ Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko pasterzom. Zażadam *moich* owiec z ich ręki i sprawię, że przestaną paść moje owce i pasterze nie będą już paśli samych siebie. Wyrwę moje owce z ich paszczy i nie będą już dla nich pokarmem.

¹¹ Tak bowiem mówi Pan BÓG: Oto ja sam będę szukać moich owiec i o *nie* pytać.

¹² Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, kiedy znajduje się wśród swoich rozproszonych owiec, tak ja będę troszczył się o moje owce i wyrwę je ze wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dzień pochmurny i mroczny.

¹³ Wyprowadzę je z narodów, zgromadzę je z ziemi i przyprowadzę je do ich ziemi, i będę je paść na górach Izraela nad strumieniami i po wszystkich zamieszkałych miejscach tej ziemi.

¹⁴ Będę je paść na dobrym pastwisku, a ich pastwisko będzie na wysokich górach Izraela. Tam będą odpoczywać na bujnych błoniach i na tłustych pastwiskach będą się paść na górach Izraela.

¹⁵ Ja *sam* będę paść moje owce i sprawię, że położą się, mówi Pan BÓG.

¹⁶ Będę szukał zagubionej i przyprowadzę spłoszoną, obwiążę *to*, co złamane, i posilę słabą. Ale wytracę tłustą i mocną, *bo* będę je paść w prawości.

¹⁷ A do was, moja trzodo, tak mówi Pan BÓG: Oto będę rozsądzał między owcą a owcą, *między* baranami a kozłami.

¹⁸ Czy mało wam, że się pasiecie na dobrym pastwisku, a resztę waszych pastwisk depczecie swoimi nogami; że pijecie czystą wodę, a resztę macie swoimi nogami?

¹⁹ A moje owce muszą się paść na tym, co zdeptaliście swoimi nogami, i pić to, co zmąciliście swoimi nogami.

²⁰ Dlatego tak mówi do nich Pan BÓG: Oto sam rozsądzę między owcą tłustą i owcą chudą.

²¹ Ponieważ boki i ramieniem odpychaliście i swoimi rogami bodliście wszystkie słabe, tak że je rozpędziliście;

²² Ocalę moje owce i nie będą już łupem. Rozsądzę między owcą a owcą.

²³ I ustanowię nad nimi jednego pasterza, który będzie je paść, mego sługę Dawida. On będzie je paść i on będzie ich pasterzem.

²⁴ A ja, PAN, będę ich Bogiem, a mój sługa Dawid będzie księciem pośród nich. Ja, PAN, *to* powiedziałem.

²⁵ Zawrę z nimi przymierze pokoju i wytępię dzikie zwierzęta z ziemi. I będą bezpiecznie mieszkali na pustyni, i spały w lasach.

²⁶ Ponadto dam błogosławieństwo im oraz okolicy mego pagórka. Będę zsyłał deszcz w swoim czasie, będą *to* deszcze błogosławieństwa.

²⁷ Drzewo polne wyda swój owoc i ziemia wyda swój plon. Będą oni bezpieczni na swojej ziemi i poznają, że ja jestem PANEM, gdy połamię drążki ich jarzma i wyrwę ich z ręki tych, którzy ich zniewolili.

²⁸ I już nie będą łupem narodów ani zwierzęta ziemi nie będą ich pożerały, ale będą bezpiecznie mieszkali i nikt ich nie będzie straszył.

²⁹ Wzbudzę im sławną latorośl i już nie będą niszczeni głodem w ziemi, ani nie będą znosili zniewag pogan.

³⁰ I poznają, że ja, PAN, ich Bóg, jestem z nimi, a oni, dom Izraela, są moim ludem, mówi Pan BÓG.

³¹ A wy, moje owce, owce mego pastwiska, jesteście ludźmi, a ja jestem waszym Bogiem, mówi Pan BÓG.

35

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

² Synu człowieczy, zwróć swoją twarz przeciwko górze Seir i prorokuj przeciwko

niej.

³ Mów do niej: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko tobie, góro Seir, wyciągnę moją rękę przeciwko tobie i wydám cię na wielkie spustoszenie.

⁴ Twoje miasta zamienię w ruiny i będziesz spustoszona. I poznasz, że ja jestem PANEM.

⁵ Ponieważ żywiłaś wieczną nienawiść i wydałaś synów Izraela pod ostrze miecza w czasie ich utrapienia, w czasie wykonywania ich kary;

⁶ Dlatego, jak żyję, mówi Pan BÓG, wydám cię na zabicie i krew będzie cię ścigać. Ponieważ nie znienawidziłaś krwi, krew będzie cię ścigać.

⁷ I zamienię górę Seir w wielkie spustoszenie, wygubię z niej każdego, który przechodzi i który wraca.

⁸ Jej góry napełnię jej zabitymi. Na twoich pagórkach, na twoich dolinach i we wszystkich twoich strumieniach padną pobici mieczem.

⁹ Zamienię cię w wieczne spustoszenie i twoje miasta nie będą zamieszkałe. I poznacie, że ja jestem PANEM.

¹⁰ Ponieważ powiedziałaś: Te dwa narody i te dwa kraje będą moje, weźmiemy je w posiadanie, chociaż PAN tam przebywał;

¹¹ Jak żyję, mówi Pan BÓG, uczynię według twego gniewu i według twojej zawiści, z jaką postąpiłaś w swej nienawiści względem nich, i dam się poznać wśród nich, gdy cię osądzę.

¹²I poznasz, że ja jestem PANEM i słyszałem wszystkie twoje obelgi, które wypowiedziałaś przeciw góróm Izraela, mówiąc: Są spustoszone, zostały nam dane na pożarcie.

¹³Tak się wynosiliście swoimi ustami przeciwko mnie i mnożyliście swoje słowa przeciwko mnie. Ja to słyszałem.

¹⁴Tak mówi Pan BÓG: Kiedy cała ziemia będzie się radować, wtedy zamienię cię w pustkowie.

¹⁵Jak ty się radowałaś nad dziedzictwem domu Izraela, że zostało spustoszone, tak uczynię i tobie: będziesz spustoszona, góro Seir i cały Edomie. I poznają, że ja jestem PANEM.

36 A ty, synu człowieczy, prorokuj o górach Izraela i mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa PANA.

²Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ wróg powiedział o was: Ha! Prastare wysokości stały się naszą posiadłością;

³Prorokuj i mów: Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ zburzono was i pochłonięto zewsząd, abyście się stały dziedzictwem reszty narodów i wzięto was na język oraz na obmowę ludzi;

⁴Dlatego, góry Izraela, słuchajcie słowa Pana BOGA. Tak mówi Pan BÓG do gór i pagórków, do strumieni i dolin, do spustoszonych ruin i opuszczonych miast, które stały się łupem i pośmiewiskiem dla reszty okolicznych narodów.

⁵Dlatego tak mówi Pan BÓG: Zaprawdę, w ogniu swojej zapalczywości będę mówił przeciw reszcie tych narodów i przeciwko całemu Edomowi, którzy wzięli sobie moją ziemię w posiadanie z radością całego serca i z pogardą duszy, aby siedlisko jej wygnańców stało się łupem.

⁶Dlatego prorokuj o ziemi Izraela i mów do gór i pagórków, do strumieni i dolin: Tak mówi Pan BÓG: Oto przemówiłem w swojej zazdrości i w swojej zapalczywości, ponieważ znosiliście zniewagi narodów.

⁷Dlatego tak mówi Pan BÓG: Ja podniosłem swoją rękę: Zaprawdę, te narody, które są wokół was, same będą znosić swoją hańbę.

⁸A wy, góry Izraela, wypuście swe gałązki i wydacie swój owoc memu ludowi Izraela, bo zbliża się jego przyjście.

⁹Oto bowiem *idę* do was i powrócę do was, będziecie uprawiane i obsiane.

¹⁰I rozmnożę na was ludzi, cały dom Izraela, miasta będą zamieszkane i miejsca zburzone zostaną odbudowane.

¹¹Rozmnożę na was ludzi i bydło, będą liczni i płodni. I sprawię, że będziecie mieszkać jak za waszych dawnych czasów i będę wam czynić lepiej niż na początku. I poznacie, że ja jestem PANEM.

¹²Bo przyprowadzę na was ludzi, swój lud Izraela. Posiądą cię i będziesz dla nich dziedzictwem, i nigdy więcej nie pozbawisz ich potomstwa.

¹³Tak mówi Pan BÓG: Ponieważ mówią do was: Ty jesteś tą *ziemią*, która pożera ludzi i pozbawia narody potomstwa;

¹⁴Już nie będziesz pożerać ludzi ani pozbawiać potomstwa swoje narody, mówi Pan BÓG.

¹⁵I już nie dopuszczę, aby w tobie były słyszane obelgi narodów, nie będziesz już znosić zniewag ludzi i nie będziesz już doprowadzać swoich narodów do upadku, mówi Pan BÓG.

¹⁶I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁷Synu człowieczy, gdy dom Izraela mieszkał w swej ziemi, plugawił ją swymi drogami i czynami. Jego droga wobec mnie była jak nieczystość odłączonej *kobiety*.

¹⁸Dlatego wylałem na nich swój gniew z powodu krwi, którą wylali na ziemię, i z powodu ich bożków, którymi ją splugawili.

¹⁹I rozproszyłem ich między narodami, i zostali rozrzućeni po ziemiach. Osądziłem ich według ich dróg i według ich czynów.

²⁰A *gdy* weszli do narodów, do których przybyli, zbeczczęli *tam* moje święte imię, gdy o nich mówiono: To jest lud PANA, a z jego ziemi wyszli.

²¹Ale żał mi się zrobiło mojego świętego imienia, które zbeczczęli dom Izraela wśród narodów, do których przybył.

²²Dlatego mów do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nie dla was ja *to* czynię, domu Izraela, ale przez wzgląd na moje święte imię, które zbeczczęliście wśród narodów, do których przybyliście.

²³I uświęcę moje wielkie imię, które było zbeczczęcone wśród narodów, które wy zbeczczęliście pośród nich. I poznają narody, że ja jestem PANEM, mówi Pan BÓG, gdy będę uświęcony w was na ich oczach.

²⁴Zabiorę was bowiem spośród narodów, zgromadzę was ze wszystkich ziem i przyprowadzę was do waszej ziemi.

²⁵I pokroję was czystą wodą, i będziecie czyści. Oczyszczę was ze wszystkich waszych nieczystości i ze wszystkich waszych bożków.

²⁶I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste.

²⁷Włożę mego Ducha do waszego wnętrza i sprawię, że będziecie chodzić według moich ustaw i *będziecie* przestrzegać moich sądów, i wykonywać je.

²⁸Zamieszkacie w ziemi, którą dałem waszym ojcom, będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem.

²⁹I wyzwolę was od wszystkich waszych nieczystości. Przywołam zboża i rozmnożę je, a nie dopuszczę do was głodu.

³⁰Rozmnożę też owoc drzew i plony pól, abyście już nie znosili hańby głodu wśród narodów.

³¹Wtedy przypomnicie sobie wasze złe drogi i wasze czyny, które nie *były* dobre, i samych siebie będziecie się brzydzić z powodu waszych nieprawości i obrzydliwości.

³²Nie ze względu na was *to* czynię, mówi Pan BÓG, niech wam to będzie wiadome. Wstydzcie się i

rumieńcie się z powodu waszych dróg, domu Izraela.

³³Tak mówi Pan BÓG: W dniu, w którym was oczyszczę ze wszystkich waszych nieprawości, zaludnię miasta i miejsca zburzone zostaną odbudowane.

³⁴A spustoszała ziemia będzie uprawiana, zamiast być spustoszeniem na oczach wszystkich przechodniów.

³⁵I powiedzą: Ta spustoszona ziemia stała się jak ogród Eden; miasta puste, opuszczone i zniszczone, są teraz obwarowane i zamieszkałe.

³⁶I narody, które wokół was pozostaną, poznają, że ja, PAN, odbudowałem to, co zburzone, i zasadziłem to, co spustoszone. Ja, PAN, to powiedziałem i uczynię.

³⁷Tak mówi Pan BÓG: Jeszcze w tym *jednym* dam się uprosić domowi Izraela, aby im *to* uczynić: Pomnożę *liczbę* ich ludzi jak trzodę.

³⁸Jak trzodę na ofiary, jak trzodę Jerozolimy w czasie jej uroczystych świąt, tak spustoszone miasta będą wypełnione trzodami ludzi. I poznają, że ja jestem PANEM.

37 Ręka PANA była nade mną i on wyprowadził mnie w duchu PANA, i postawił mnie w środku doliny, która była pełna kości;

²Przeprowadził mnie obok nich dokoła, a oto było ich bardzo dużo na obszarze tej doliny, a oto były bardzo wyschłe.

³I powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy te kości ożyją? Odpowiedziałem: Panie BOŻE, ty wiesz.

⁴Wtedy powiedział do mnie: Prorokuj o tych kościach i mów do nich: Wyschłe kości, słuchajcie słowa PANA.

⁵Tak mówi Pan BÓG do tych kości: Oto sprawię, że wstąpi w was tchnienie i ożycie;

⁶Nałożę na was ścięgna i sprawię, że obrośnięcie ciałem, oblekę was w skórę, i włożę w was tchnienie, i ożycie. I poznacie, że ja jestem PANEM.

⁷Prorokowałem więc, jak mi rozkazano. A gdy prorokowałem, powstał szum, a oto poruszenie; i kości zbliżyły się *do siebie*, kość do swojej kości.

⁸I spojrzałem, a oto pojawiły się na nich ścięgna, obrośły ciałem i skóra je powlekła z wierzchu, ale nie było w nich tchnienia.

⁹I powiedział do mnie: Prorokuj do wiatru, prorokuj, synu człowieczy, i powiedz do wiatru: Tak mówi Pan BÓG: Przyjdź od czterech wiatrów, tchnienie, i powiej na tych zabitych, i niech ożyją.

¹⁰Prorokowałem więc, jak mi rozkazał, i wstało w nie tchnienie, a ożyły i stanęły na nogach, bardzo, bardzo liczne wojsko.

¹¹I powiedział do mnie: Synu człowieczy, te kości to cały dom Izraela. Oto mówią: Nasze kości wyschły, nasza nadzieja przepadła, jesteśmy zgubieni.

¹²Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan BÓG: Oto otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i przyprowadzę was do ziemi Izraela.

¹³I poznacie, że ja jestem PANEM, gdy otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój.

¹⁴Włożę w was mojego ducha i ożycie, i osadzę was w waszej ziemi. I poznacie, że ja, PAN, to powiedziałem i uczyniłem, mówi PAN.

¹⁵I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁶A ty, synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Dla Judy i synów Izraela, jego towarzyszy. Weź też drugi *kawałek* drewna i napisz na nim: Dla Józefa, drewno Efraima i całego domu Izraela, jego towarzyszy.

¹⁷I złóż je jedno z drugim w jeden kawałek, aby stanowiły jedno w twoim ręku.

¹⁸A gdy synowie twego ludu zapytają cię: Czy nie oznajmisz nam, co przez to rozumiesz?

¹⁹Powiesz im: Tak mówi Pan BÓG: Oto wezmę drewno Józefa, które jest w ręku Efraima oraz pokolenia Izraela, jego towarzyszy, i przyłożę je do tamtego, do drewna Judy, i uczynię je jednym drewnem, i staną się jednym w moim ręku.

²⁰A te drewna, na których napiszesz, będą w twoim ręku na ich oczach.

²¹Potem powiedz do nich: Tak mówi Pan BÓG: Oto wezmę synów Izraela spośród narodów, do których przybyli, zgromadzę ich zewsząd i przyprowadzę ich do ich ziemi.

²²I uczynię ich jednym narodem w ziemi, na górach Izraela, i jeden król będzie królem nad nimi wszystkimi. Nie będą już dwoma narodami i już nie podzielą się na dwa królestwa.

²³Nie splugawią się już swymi bożkami i obrzydliwościami oraz wszelkimi występkami. Wybawię ich ze wszystkich ich miejsc zamieszkania, gdzie zgrzeszyli, i oczyszczę ich. I będą moim ludem, a ja będę ich Bogiem.

²⁴Mój sługa Dawid będzie królem nad nimi i wszyscy będą mieli jednego pasterza. Będą chodzić według moich sądów, *będą* przestrzegać moich ustaw i wykonywać je.

²⁵I zamieszkają w tej ziemi, którą dałem mojemu słudze Jakubowi, w której mieszkali wasi ojcowie; będą w niej mieszkali, oni, ich synowie i synowie ich synów, aż na wieki, a mój sługa Dawid *będzie* ich księciem na wieki.

²⁶Zawrę też z nimi przymierze pokoju, które będzie przymierzem wiecznym z nimi. Osadzę ich i rozmnożę, i umieszczę swoją świątynię pośród nich na wieki.

²⁷Mój przybytek będzie wśród nich i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

²⁸I poznają narody, że ja jestem PANEM, który uświęca Izraela, gdy moja świątynia będzie wśród nich na wieki.

I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

38 ²Synu człowieczy, zwróć swoją twarz

przeciwko Gogowi w ziemi Magog, naczelnemu księciu w Meszek i Tubal, i prorokuj przeciw niemu.

³I mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciw tobie, Gogu, naczelný księciu w Meszek i Tubal.

⁴Zawrócę cię i włożę haki w twoje szczęki, i wyprowadzę ciebie i całe twoje wojsko, konie i jeźdźców, wszystkich w pełnym uzbrojeniu, wielki zastęp z tarczami i puklerzami, wszystkich władających mieczem;

⁵A z nimi Persów, Etiopczyków i Putejczyków, wszystkich uzbrojonych w tarczę i hełm;

⁶Gomer i wszystkie jego oddziały, dom Togarmy z północnych stron i wszystkie jego oddziały, liczne narody z tobą.

⁷Przygotuj się i bądź gotowy, ty i twoje wszystkie zastępy, które się zebrały u ciebie, i bądź ich stróżem.

⁸Po wielu dniach zostaniesz nawiedzony, przy końcu lat przybędziesz do ziemi uwolnionej od miecza, której *lud* został zebrany spośród wielu narodów, na góry Izraela, które były długo spustoszeniem, a będąc wyprowadzeni spośród narodów, oni wszyscy zamieszkają bezpiecznie.

⁹Wyruszysz i nadciągniesz jak burza, będziesz jak chmura okrywająca ziemię, ty i wszystkie twoje zastępy oraz liczne ludy z tobą.

¹⁰Tak mówi Pan BÓG: W tym dniu zrodzą się myśli w twoim sercu i będziesz miał złe zamiary;

¹¹I powiesz: Wyruszę do ziemi o nieobwarowanych wsiach; napadnę na *ludzi* spokojnych, którzy mieszkają bezpiecznie, na wszystkich, którzy mieszkają bez murów i nie mają ani rygli, ani bram;

¹²Aby zabrać łupy i zagarnąć zdobycze, aby swą rękę położyć na spustoszone miejsca, które *znowu* zostały zamieszkane, i na lud zgromadzony spośród narodów, który zdobył bydło i dobra, a mieszka w środku ziemi.

¹³Szeba, Dedan i kupcy Tarsisz oraz wszystkie jego lwięta zapytają cię: Czy przybyłeś, aby zabrać łupy? Czy na zagarnięcie zdobyczy zgromadziłeś swoje zastępy, aby zabrać srebro i złoto, zabierać bydło i dobra, aby zgarnąć wielki łup?

¹⁴Dlatego prorokuj, synu człowieczy, i mów do Goga: Tak mówi Pan BÓG: Czy w dniu, gdy mój lud Izraela będzie mieszkał bezpiecznie, nie będziesz o tym wiedział?

¹⁵I przyjdiesz ze swego miejsca z północnych stron, ty i liczne ludy z tobą, wszyscy jadący na koniach, wielki zastęp i liczne wojsko;

¹⁶I nadciągniesz przeciwko mojemu ludowi Izraela jak chmura, by okryć tę ziemię. W dniach ostatecznych przyprowadzę cię do swojej ziemi, aby poznały mnie narody, gdy będę uświęcony w tobie, Gogu, na ich oczach.

¹⁷Tak mówi Pan BÓG: Czyż ty nie *jesteś* tym, o którym mówiłem w dawnych dniach przez moje sługi, proroków Izraela, którzy prorokowali za dni tamtych lat, że ja sprowadzę cię na nich?

¹⁸Ale w dniu, w którym Gog nadciągnie przeciwko ziemi Izraela, mówi Pan BÓG, wzmoże się zapalczywość mego gniewu;

¹⁹Powiedziałem bowiem w swojej gorliwości i w ogniu swojego gniewu: Zaprawdę, w tym dniu będzie wielkie trzęsienie w ziemi Izraela;

²⁰I zadrzą przede mną ryby morskie i ptactwo niebieskie, zwierzęta polne i wszelkie zwierzęta pełzające po ziemi, a także wszyscy ludzie, którzy są na powierzchni ziemi; rozpadną się góry, upadną wysokie wieże i każdy mur runie na ziemię.

²¹Przywołam miecz przeciwko niemu po wszystkich moich górach, mówi Pan BÓG. Miecz każdego zwróci się przeciwko swemu bratu.

²²I osądzę go zarazą i krwią, ześlę ulewny deszcz i kamienie gradu, ogień i siarkę – na niego, na jego wojska i na liczne ludy, które z nim *będą*.

²³Okażę się wielki i święty i dam się poznać na oczach wielu narodów, i poznają, że ja jestem PANEM.

39

Ty więc, synu człowieczy, prorokuj przeciwko Gogowi i mów: Tak mówi Pan BÓG: Oto jestem przeciwko tobie, Gogu, naczelný księciu w Meszek i Tubal.

²Zawrócę cię i zostawię z ciebie tylko szóstą część, wyprowadzę cię z północnych stron i wprowadzę cię na góry Izraela.

³Wytrącę twój łuk z twej lewej ręki i wybiję twoje strzały z twej prawej ręki.

⁴Na górach Izraela padniesz ty i wszystkie twoje zastępy oraz ludy, które będą z tobą. Wydam cię na pożarcie ptactwu, wszelkim istotom skrzydlatym i zwierzętom polnym.

⁵Padniesz na otwartym polu, bo ja to wypowiedziałem, mówi Pan BÓG.

⁶I ześlę ogień na Magoga i na tych, którzy bezpiecznie mieszkają na wyspach. I poznają, że ja jestem PANEM.

⁷A dam poznać moje święte imię pośród mojego ludu Izraela i nie pozwolę już zbezcześcić mojego świętego imienia. I poznają narody, że ja jestem PANEM, Święty w Izraelu.

⁸Oto nadchodzi *to* i spełni się, mówi Pan BÓG. To jest dzień, o którym mówiłem.

⁹Wtedy mieszkańcy miast Izraela wyjdą, rozniecą ogień i spalą oręż: tarcze i puklerze, łuki i strzały, oszczepy i włócznie. I będą tym palić ogień przez siedem lat.

¹⁰Nie będą znosić drwa z pola ani rąbać go w lasach, ale orężem będzie się palić. A złupią tych, którzy ich łupili, i będą plądrować tych, którzy ich plądrowali, mówi Pan BÓG.

¹¹I stanie się w tym dniu, że dam Gogowi miejsce na grób, tam w Izraelu, dolinę przechodzącą na wschód od morza, która zatka *usta* przechodniów. Pogrzebią tam Goga i całą jego rzeszę i nazwą ją Doliną Hamon-Gog.

¹²Dom Izraela będzie ich grzebać przez siedem miesięcy, aby oczyścić ziemię.

¹³A tak będzie ich grzebał cały lud tej ziemi i wyjdzie mu to na chwałę w dniu, w którym będę uwielbiony, mówi Pan BÓG.

¹⁴I wyznaczą mężczyzn, którzy będą stale przechodzić po tej ziemi, aby wraz z przechodniami grzebać tych, którzy pozostali na ziemi, by ją oczyścić. Po upływie siedmiu miesięcy zaczną przeszukiwanie.

¹⁵A gdy przybędziecie będą przechodzić przez ziemię, a któryś z *nich* zobaczy kość ludzką, postawią przy niej znak, aż grabarze ją pogrzebią w Dolinie Hamon-Gog.

¹⁶A nazwa tego miasta będzie Hamona. I tak oczyszczą ziemię.

¹⁷A ty, synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG: Powiedz ptactwu, wszelkim istotom skrzydlatym i zwierzętom polnym: Zbierzcie się i przyjdźcie, zgromadźcie się zewsząd na moją ofiarę, którą wam przygotowałem, wielką ofiarę na górach Izraela, abyście jedli mięso i pili krew.

¹⁸Będziecie jeść mięso moczary i pić krew ksiąząt ziemi, baranów, jagniąt, kozłów i cielców, wszystkie tuczniaki z Baszanu.

¹⁹Najecie się tłuszczu do syta i upoicie się krwią z mojej ofiary, którą wam przygotowałem.

²⁰I nasycicie się przy moim stole końmi, jeźdźcami, moczarami i wszystkimi wojownikami, mówi Pan BÓG.

²¹Tak objawię moją chwałę wśród narodów. Wszystkie narody zobaczą mój sąd, który wykonałem, i moją rękę, którą na nie wyciągnąłem.

²²I pozna dom Izraela, że ja jestem PANEM, ich Bogiem, od tego dnia i na zawsze.

²³Pozną też narody, że dom Izraela z powodu swojej nieprawości został uprowadzony do niewoli, ponieważ wystąpił przeciwko mnie. *Dlatego* też zakryłem przed nim swoje oblicze i wydałem go w ręce jego wrogów, i poległi wszyscy od miecza.

²⁴Według ich nieczystości i według ich występków postąpiłem z nimi i zakryłem przed nimi swoje oblicze.

²⁵Dlatego tak mówi Pan BÓG: Teraz odwróć niewolę Jakuba i zmiłuj się nad całym domem Izraela, i będę zazdrosny o moje święte imię;

²⁶Gdy już zniosą swoją hańbę i wszystkie swoje przestępstwa, którymi wystąpili przeciwko mnie, wtedy gdy bezpiecznie mieszkali w swojej ziemi, a nikt ich nie trwożył.

²⁷A gdy sprowadzę ich z narodów i zgromadzę z ziem ich wrogów, i będę w nich uświęcony na oczach wielu narodów;

²⁸Wtedy poznają, że ja jestem PANEM, ich Bogiem, który uprowadził ich do niewoli wśród narodów, ale teraz zgromadzę ich znowu w ich ziemi, a nie pozostawię tam żadnego z nich.

²⁹I nie zakryję już przed nimi mojego oblicza, gdyż wyleję mojego ducha na dom Izraela, mówi Pan BÓG.

40 W dwudziestym piątym roku naszego wygnania, na początku roku, dziesiątego dnia miesiąca, czternaście lat po zburzeniu miasta, w tym właśnie dniu spoczęła na mnie ręka PANA i zaprowadził mnie tam.

²W widzeniach Bożych przywiódł mnie do ziemi Izraela i postawił na bardzo wysokiej górze, na której było coś jakby budowa miasta, na południu.

³I zaprowadził mnie tam, a oto mąż, który z wyglądu był jakby ze spiżu, miał lniany sznur w rękę i pręt mierniczy, a stał w bramie.

⁴I przemówił do mnie ten mąż: Synu człowieczy, popatrz swymi oczami, słuchaj swymi uszami i weź sobie do serca wszystko, co ci pokażę. Po to bowiem zostałeś tu przyprowadzony, aby ci to pokazać. Oznajmij wszystko, co widzisz, domowi Izraela.

⁵I oto mur otaczał dom ze wszystkich stron dokoła, a w rękę tego męża *był* pręt mierniczy na sześć łokci – liczonych jako łokieć i szerokość dłoni – i wymierzył grubość budowli – jeden pręt, i wysokość – jeden pręt.

⁶Potem wszedł do bramy, która była *zwrócona* ku wschodowi, wszedł po schodach i zmierzył próg bramy: jeden pręt szerokości, a drugi próg *miał* jeden pręt szerokości.

⁷Każda wnęka miała jeden pręt długości i jeden pręt szerokości, a między wnękami był *odstęp* na pięć łokci; próg bramy obok przedsionka bramy od wewnątrz *wynosił* jeden pręt.

⁸I zmierzył przedsionek bramy od wewnątrz – jeden pręt.

⁹Zmierzył też przedsionek bramy – osiem łokci, a jej filary – dwa łokcie. Przedsionek bramy był wewnątrz.

¹⁰Wnęki bramy wschodniej *były* trzy z jednej i trzy z drugiej strony; wszystkie trzy miały ten sam wymiar. Jeden wymiar miały też filary po obu stronach.

¹¹Zmierzył też szerokość wejścia bramy – dziesięć łokci, a długość bramy – trzynaście łokci.

¹²Przed wnękami była także przegroda na jeden łokieć, jeden łokieć miała też przegroda po drugiej stronie. *Każda* wnęka miała po sześć łokci z jednej i sześć łokci z drugiej strony.

¹³Potem zmierzył bramę od dachu *jednej* wnęki aż do dachu drugiej, szerokość była na dwadzieścia pięć łokci, a drzwi *były* naprzeciwko siebie.

¹⁴I uczynił filary na sześćdziesiąt łokci, a każdy filar na dziedzińcu u bramy wokoło *miał jedną* miarę.

¹⁵A od fasady bramy wejściowej do fasady przedsionka wewnątrz bramy *było* pięćdziesiąt łokci.

¹⁶*Były* też wąskie okna we wnękach, przy filarach wewnątrz bramy dokoła, a także przy przedsionkach. Dokoła od wewnątrz były okna, a na filarach *były* palmy.

¹⁷Potem przyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny, a oto *znajdowały się tam* komory i posadzka uczyniona na dziedzińcu zewsząd dokoła: trzydzieści komór *było* na tej posadzce.

¹⁸A posadzka *była* wzdłuż bram, odpowiednio do długości bram. Była to posadzka dolna.

¹⁹Potem zmierzył odległość od fasady bramy dolnej do fasady *bramy* dziedzińca wewnętrznego z zewnątrz: sto łokci w kierunku wschodnim i północnym.

²⁰ Zmierzył też długość i szerokość bramy północnej na dziedzińcu zewnętrznym.

²¹ Miała trzy wnęki z jednej i trzy z drugiej strony; jej filary i przedsionki miały taki sam wymiar jak pierwsza brama: pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

²² Jej okna, przedsionek i palmy *miały* taki sam wymiar jak brama wschodnia. Po siedmiu stopniach wchodziło się do niej, a jej przedsionek był tuż przed schodami.

²³ Brama dziedzińca wewnętrznego była naprzeciwko bramy północnej, jak *brama* wschodnia; i zmierzył od bramy do bramy – sto łokci.

²⁴ Potem zaprowadził mnie w stronę południa, a oto była brama południowa; i zmierzył jej filary i przedsionek – *miały* te same wymiary.

²⁵ *Miała* ona, podobnie jak jej przedsionek, okna wokoło, tak jak tamte okna. Miała pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

²⁶ Prowadziło do niej siedem stopni, a jej przedsionek był przed nimi. Miała ona palmy na filarach z jednej i z drugiej strony.

²⁷ Była też brama południowa na dziedzińcu wewnętrznym; i zmierzył od bramy do bramy w stronę południa – sto łokci.

²⁸ Potem zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny przez bramę południową i zmierzył bramę południową: *miała* te same wymiary.

²⁹ A jej wnęki, jej filary i jej przedsionek *miały* te same wymiary. *Miała* ona również, jak i jej przedsionek, okna wokoło. Miała pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

³⁰ Dokoła był przedsionek na dwadzieścia pięć łokci długości i pięć łokci szerokości.

³¹ A jej przedsionek *był* na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach *były* palmy. Prowadziło do niej osiem stopni.

³² Zaprowadził mnie też na dziedziniec wewnętrzny w stronę wschodu i zmierzył bramę: *miała* te same wymiary.

³³ Jej wnęki, jej filary i jej przedsionek miały te same wymiary. Miała ona również, tak jak jej przedsionek, okna wokoło. Miała pięćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia pięć łokci szerokości.

³⁴ A jej przedsionek był na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach były palmy po obu stronach. Prowadziło do niej osiem stopni.

³⁵ Potem zaprowadził mnie do bramy północnej i zmierzył ją: *miała* te same wymiary;

³⁶ Jej wnęki, jej filary i jej przedsionek, a także jej okna wokoło. Jej długość *wynosiła* pięćdziesiąt łokci, a jej szerokość – dwadzieścia pięć łokci.

³⁷ Jej filary były na dziedzińcu zewnętrznym, a na jej filarach były palmy po obu stronach. Prowadziło do niej osiem stopni.

³⁸ *Były* też komory i wejście do nich przy filarach bram, tam obmywano ofiarę całopalną.

³⁹ W przedsionku bramy były dwa stoły po jednej stronie i dwa stoły po drugiej stronie, na których

zabijano ofiarę całopalną, ofiarę za grzech i ofiarę za przewinienie.

⁴⁰ Na stronie zewnętrznej, przy wejściu bramy północnej, *były* dwa stoły, także i po drugiej stronie, która jest przy przedsionku bramy, *były* dwa stoły.

⁴¹ Cztery stoły z jednej i cztery stoły z drugiej strony, z boku bramy; *wszystkich* stołów, na których zabijano ofiary, było osiem.

⁴² Te cztery stoły do całopalenia *były* z kamienia ciosanego, długie na półtora łokcia, szerokie na półtora łokcia i wysokie na jeden łokieć. Na nich kładziono sprzęt do zabijania ofiary całopalnej i *innych* ofiar.

⁴³ Wokoło *były* też przymocowane haki o grubości jednej dłoni, a mięso *leżało* na stołach dla ofiar.

⁴⁴ Na zewnątrz bramy wewnętrznej, na dziedzińcu wewnętrznym, były komory dla śpiewaków. *Jeden rząd był* z boku bramy północnej, zwrócony w kierunku południa, drugi rząd był z boku bramy wschodniej, zwrócony w kierunku północy.

⁴⁵ I powiedział do mnie: Te komory, które są zwrócone w kierunku południa, są dla kapłanów, którzy pełnią straż w domu.

⁴⁶ *Te zaś* komory, które są zwrócone w kierunku północy, są dla kapłanów, którzy pełnią straż przy ołtarzu. Są to synowie Sadoka, którzy spośród synów Lewiego zbliżają się do PANA, aby mu służyć.

⁴⁷ I zmierzył dziedziniec: długość wynosiła sto łokci, szerokość – sto łokci, był to kwadrat; a ołtarz *był* przed domem.

⁴⁸ Potem wprowadził mnie do przedsionka domu i zmierzył filary przedsionka: pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony. Szerokość bramy *wynosiła* trzy łokcie z jednej i trzy łokcie z drugiej strony.

⁴⁹ Długość przedsionka wynosiła dwadzieścia łokci, a szerokość – jedenaście łokci. Wstępowało się do niego po stopniach; *były* też kolumny przy filarach, jedna z jednej, druga z drugiej strony.

41 Potem wprowadził mnie do świątyni i zmierzył filary: sześć łokci wynosiła szerokość z jednej strony i sześć łokci szerokość z drugiej strony, według szerokości przybytku.

² A szerokość drzwi *wynosiła* dziesięć łokci, a boczne ściany wejścia miały pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej *strony*. I zmierzył jej długość: czterdzieści łokci, a jej szerokość: dwadzieścia łokci.

³ Następnie wszedł do wnętrza i zmierzył filary przy wejściu – dwa łokcie, drzwi – sześć łokci, a szerokość drzwi – siedem łokci.

⁴ Zmierzył też długość – dwadzieścia łokci, jego szerokość – dwadzieścia łokci, odpowiednio do świątyni. I powiedział do mnie: To jest Miejsce Najświętsze.

⁵ Potem zmierzył mur domu – sześć łokci, a szerokość *każdej* bocznej komory – cztery łokcie wokół całego domu.

⁶ Boczne komory *znajdowały się* na trzech poziomach, jedna nad drugą, w liczbie trzydziestu. Wchodziły one w mur otaczający dom, aby komory

na nim się opierały, ale nie opierały się na murze domu.

⁷I rozszerzały się boczne komory dokoła domu, odpowiednio do wzrastającej wysokości, gdyż mur dokoła domu tracił na grubości. Dlatego szerokość domu wzrastała od najniższych komór do najwyższych, *do których się wchodziło schodami* poprzez te środkowe.

⁸Widziałem też wysokość domu dokoła i fundament tych komór, a miał pełny pręt – sześć łokci.

⁹Grubość zewnętrznego muru bocznych komór wynosiła pięć łokci, a przed komorami, które były przy domu, pozostała wolna przestrzeń.

¹⁰A między komorami i komórkami odległość wynosiła dwadzieścia łokci wszędzie wokół domu.

¹¹A drzwi bocznych komór *wychodziły* na wolną przestrzeń, jedno drzwi na północ, a drugie na południe. Szerokość tej wolnej przestrzeni wynosiła pięć łokci wszędzie dokoła.

¹²A budowla, która była poza obszarem wyznaczonym na stronie zachodniej, miała szerokość siedemdziesięciu łokci, mur tej budowli miał grubość pięciu łokci wszędzie wokół i jej długość wynosiła dziewięćdziesiąt łokci.

¹³Potem zmierzył dom – *miał* długość stu łokci; a obszar wyznaczony, budowla i jej mury miały długość stu łokci;

¹⁴Także szerokość fasady domu oraz obszaru wyznaczonego od strony wschodniej wynosiła sto łokci.

¹⁵Zmierzył też długość budowli przed obszarem wyznaczonym, która była za nim, także i jej krużganki z jednej i z drugiej strony, i *wynosiła* sto łokci, a tak samo było z wewnętrzną świątynią wraz z przedsionkami dziedzińca.

¹⁶Progi, wąskie okna, krużganki wokół trzech stron naprzeciwko progu pokryte były deskami dokoła, od ziemi aż do okien, a okna były pokryte deskami;

¹⁷Od wierzchu drzwi aż do wewnętrznej i zewnętrznej strony domu, i cały mur wszędzie dokoła, wewnątrz i zewnątrz, *dobrze* wymierzony.

¹⁸Tak oto były wykonane cherubiny i palmy: każda palma *była* między dwoma cherubinami, a *każdy* cherubin miał dwie twarze;

¹⁹Twarz ludzka *była* zwrócona w stronę palmy z jednej strony, a twarz młodego lwa zwrócona w stronę palmy z drugiej strony. Tak wykonano to w całym domu wszędzie wokół.

²⁰Od ziemi aż ponad wejście *były* wyrzeźbione cherubiny i palmy, także na ścianie świątyni.

²¹Filary świątyni *były* czworokątne, a wygląd Miejsca Najświętszego był jak wygląd świątyni.

²²Ołtarz drewniany był wysoki na trzy łokcie i szeroki na dwa łokcie; jego rogi, jego podstawa i jego ściany *były* z drewna. Wtedy powiedział do mnie: To jest stół, który stoi przed PANEM.

²³A świątynia i Miejsce Najświętsze miały podwójne drzwi.

²⁴A drzwi były dwuskrzydłowe, *miały* dwa skrzydła obrotowe; dwa skrzydła miały jedno drzwi i dwa miały drugie.

²⁵A wykonano na nich, na tych drzwiach świątyni, cherubiny i palmy, tak jak wykonano je na ścianach; *były* także drewniane belki nad przedsionkiem na zewnątrz.

²⁶Na wąskich oknach *były* palmy po obu stronach, na bokach przedsionka, także na bocznych komorach domu i na belkach.

42 I wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny w kierunku północy, i wprowadził mnie do tych komórek, które stały

naprzeciwko obszaru wyznaczonego i naprzeciwko budowli, od *strony* północy.

²Ich długość od strony północnych drzwi *wynosiła* sto łokci, a ich szerokość pięćdziesiąt łokci.

³Naprzeciw dziedzińca wewnętrznego, który miał dwadzieścia łokci, i naprzeciw posadzki dziedzińca zewnętrznego, *były* krużganki naprzeciw krużganków na trzech *poziomach*.

⁴A przed komórkami *było* przejście szerokie na dziesięć łokci wewnątrz i ścieżka do nich na jeden łokieć, a ich drzwi *były* od północy.

⁵A górne komórki były węższe, ponieważ ich krużganki *były* szersze od tych w dolnej i środkowej części budowli.

⁶Były bowiem trzypiętrowe, ale nie miały słupów jak słupy dziedzińców. Dlatego były węższe niż dolne i środkowe, *począwszy* od ziemi.

⁷A mur, który był na zewnątrz naprzeciw tych komórek w kierunku dziedzińca zewnętrznego przed komórkami, miał pięćdziesiąt łokci długości.

⁸Długość bowiem komórek, które *były* na dziedzińcu zewnętrznym, *wynosiła* pięćdziesiąt łokci, a *tych* przed świątynią – sto łokci.

⁹A poniżej tych komórek było wejście od wschodu, przez które wchodzi się do nich z dziedzińca zewnętrznego.

¹⁰Na szerokości muru dziedzińca od strony wschodniej naprzeciw obszaru wyznaczonego i naprzeciw budowli *były* także komórki.

¹¹A ścieżka przed nimi była taka sama jak ścieżka tamtych komórek, które znajdowały się po stronie północnej: *miały* taką samą długość i taką samą szerokość. Takie same były ich wyjścia, ich drzwi oraz ich układ.

¹²A drzwi do tych komórek, które były po stronie południowej, były podobne do drzwi na początku przejścia, właśnie tego przejścia przed murem w stronę wschodu, którędy się do nich wchodzi.

¹³Wtedy powiedział do mnie: Komórki północne i komórki południowe, które są przed obszarem wyznaczonym, to komórki święte, gdzie kapłani, którzy zbliżają się do PANA, będą jadalili najświętsze rzeczy. Tam będą kłaść rzeczy najświętsze, ofiary z pokarmów, ofiary za grzech i ofiary za przewinienie. Jest to bowiem miejsce święte.

¹⁴Gdy kapłani wejdą tam, nie wyjdą ze świątyni na dziedziniec zewnętrzny, ale tam złożą swoje szaty, w

których służyli, bo są święte. I założą inne szaty, i wtedy będą mogli zbliżyć się do tego, co *należy* do ludu.

¹⁵ A gdy ukończył mierzenie domu wewnętrznego, wyprowadził mnie w stronę bramy, która była zwrócona na wschód, i zmierzył zewsząd dokoła.

¹⁶ Prętem mierniczym zmierzył stronę wschodnią – pięćset prętów wokoło według pręta mierniczego.

¹⁷ Zmierzył także stronę północną – pięćset prętów wokoło według pręta mierniczego.

¹⁸ I zmierzył stronę południową – pięćset prętów miernicznych.

¹⁹ Potem obrócił się na stronę zachodnią i zmierzył – pięćset prętów według pręta mierniczego.

²⁰ Zmierzył po czterech stronach mur zewsząd dokoła: długi na pięćset *prętów* i szeroki na pięćset *prętów* , aby oddzielić miejsce święte od pospolitego.

43 Potem zaprowadził mnie do bramy, do bramy, która była zwrócona w kierunku wschodnim.

² A oto chwała Boga Izraela przybyła od wschodu i jego głos *był* jak szum wielkich wód, a ziemia jaśniała od jego chwały.

³ A to widzenie, które miałem, było podobne do tego widzenia, które miałem, gdy przybyłem, aby zniszczyć miasto; widzenie, podobne do tego widzenia, które miałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.

⁴ Gdy chwała PANA weszła do domu przez bramę wschodnią;

⁵ Wtedy uniósł mnie duch i wprowadził na dziedziniec wewnętrzny, a oto dom był pełen chwały PANA.

⁶ I usłyszałem, jak ktoś mówił do mnie z domu, a jakiś mąż stał obok mnie.

⁷ I powiedział do mnie: Synu człowieczy, *oto* miejsce mojego tronu i miejsce dla moich stóp, gdzie będę mieszkać pośród synów Izraela na wieki. Dom Izraela już nie zbezcześci mojego świętego imienia, ani on, *ani* jego królowie, przez swój nierząd i przez zwłoki swych królów na wyżynach.

⁸ Gdy kładli swój próg obok mojego progu, swoje odrzwia obok moich odrzwi i ścianę między mną a sobą, zbezcześcili bardzo moje święte imię przez swoje obrzydliwości, które popełniali. Dlatego zniszczyłem ich w swoim gniewie.

⁹ Ale teraz niech oddalą ode mnie swój nierząd i zwłoki swoich królów, a zamieszkać wśród nich na wieki.

¹⁰ Ty, synu człowieczy, powiedz domowi Izraela o tym domu, aby się wstydzili swoich nieprawości. Niech *sobie* wymierzają jego plan.

¹¹ A jeśli się zawstydzą wszystkiego, co uczynili, wtedy opisz im wygląd tego domu, jego układ, jego wyjście i wejścia, cały jego kształt i wszystkie jego ustawy, cały kształt i wszystkie jego prawa. Zapisz to przed ich oczami, aby przestrzegali całego jego kształtu i wszystkich jego ustaw i czynili je.

¹² A takie *jest* prawo tego domu: Na szczycie góry cały jego obszar wszędzie dokoła *ma być* bardzo święty. Oto takie *jest* prawo tego domu.

¹³ I takie *są* wymiary ołtarza w łokciach *liczonych* na łokieć i cztery palce: jego podstawa *wysoka* na łokieć i szeroka na łokieć, a obramowanie na jego brzegu wokoło *ma* wynosić jedną piędź. Taka będzie górna część ołtarza:

¹⁴ Od podstawy na ziemi aż do dolnego odstępu dwa łokcie, a jeden łokieć szerokości; od mniejszego odstępu do większego odstępu cztery łokcie, a *jeden* łokieć szerokości.

¹⁵ Ale sam ołtarz *ma* mieć cztery łokcie *wysokości* , a z ołtarza w górę – cztery rogi.

¹⁶ A ołtarz *ma* mieć dwanaście łokci długości i dwanaście szerokości, *ma być* czworokątny po czterech swoich bokach.

¹⁷ Górny odstęp *ma* mieć czternaście łokci długości i czternaście szerokości, po czterech bokach, a obramowanie wokół niego *ma być* na pół łokcia, jego podstawa – na łokieć wokoło i jego stopnie skierowane ku wschodowi.

¹⁸ I powiedział do mnie: Synu człowieczy, tak mówi Pan BÓG: To są ustawy ołtarza na dzień, w którym zostanie zbudowany, aby na nim składać całopalenia i skrapiać go krwią.

¹⁹ A kapłanom, Lewitom, którzy są z potomstwa Sadoka i zbliżają się do mnie, aby mi służyć, mówi Pan BÓG, dasz młodego cielca na ofiarę za grzech.

²⁰ Wtedy weźmiesz z jego krwi i nałożysz na cztery rogi, na cztery narożniki odstępu i na obramowanie wokoło. W ten sposób oczyścisz go i poświęcisz.

²¹ Potem weźmiesz tego cielca za grzech i spalisz go w oznaczonym miejscu domu poza świątynią.

²² A drugiego dnia złożysz kozła bez skazy na ofiarę za grzech i oczyszczą ołtarz, tak jak oczyścili go cielcem.

²³ A gdy dokonasz oczyszczenia, będziesz ofiarowywać młodego cielca bez skazy i barana z trzody bez skazy.

²⁴ Gdy je ofiarujesz przed PANEM, kapłani rzucą na nie sól i złożą je na całopalenie dla PANA.

²⁵ Przez siedem dni codziennie będziesz składał kozła *na ofiarę* za grzech. *Ma* być przygotowany także młody cielec i baran z trzody bez skazy.

²⁶ Przez siedem dni będą oczyszczać ołtarz i poświęcać go. I poświęcą się.

²⁷ A po upływie tych dni, dnia ósmego i w następne kapłani będą składali na ołtarzu wasze całopalenia i ofiary pojednawcze i przyjmę was łaskawie, mówi Pan BÓG.

44 Potem zaprowadził mnie w stronę bramy świątyni zewnętrznej, która była zwrócona ku wschodowi, a *była* zamknięta.

² I PAN powiedział do mnie: Ta brama będzie zamknięta i nie będzie otwierana ani nikt nie będzie przez nią wchodził. PAN bowiem, Bóg Izraela, wszedł przez nią i dlatego będzie zamknięta.

³ Jest dla księcia. Jedynie książę będzie zasiadać w niej, aby jeść chleb przed PANEM. Będzie wchodził

przez przedsionek tej bramy i tą samą drogą będzie wychodził.

⁴Następnie zaprowadził mnie przez bramę północną do przedniej strony domu. I spojrzałem, a oto chwała PANA nappełniła dom PANA. I upadłem na twarz.

⁵A PAN powiedział do mnie: Synu człowieczy, zwróć uwagę, patrz swoimi oczami i słuchaj swoimi uszami wszystkiego, co ci powiem o wszystkich ustawach domu PANA i o wszystkich jego prawach. Zwróć uwagę na wejście do domu i na wszystkie wyjścia ze świątyni.

⁶I powiedz buntownikom, domowi Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Dosyć już wszystkich waszych obrzydliwości, domu Izraela!

⁷Wprowadziliście tu cudzoziemców nieobrzezanych na sercu i nieobrzezanych na ciele, aby przebywali w mojej świątyni i zbezczeszili mój dom, gdy ofiarowaliście mój chleb, tłuszcz i krew, a oni łamali moje przymierze przez wszystkie wasze obrzydliwości.

⁸A nie pełniliście straży przy moich świętych rzeczach, ale ustanowiliście sobie stróżów nad moją służbą w mojej świątyni.

⁹Tak mówi Pan BÓG: Żaden cudzoziemiec nieobrzezany na sercu i nieobrzezany na ciele nie wejdzie do mojej świątyni, żaden spośród cudzoziemców, którzy są wśród synów Izraela.

¹⁰Także i Lewici, którzy się oddalili ode mnie, gdy Izrael błdził i odszedł ode mnie za swoimi bożkami, obciążą się swoją nieprawością.

¹¹Lecz będą sługami w mojej świątyni, pełniąc obowiązki przy bramach domu, i będą służyć przy domu: będą zabijając ofiary na całopalenie i ofiary dla ludu i będą stać przed nimi, aby im służyć.

¹²Ponieważ służyli im przed ich bożkami i byli dla domu Izraela przyczyną upadku w nieprawość, podniosłem rękę przeciwko nim, mówi Pan BÓG, i obciążą się swoją nieprawością.

¹³Nie będą się zbliżać do mnie, aby sprawować mi urząd kapłański, i nie będą zbliżać się do moich świętych rzeczy ani do najświętszych, ale poniosą swoją hańbę i obrzydliwości, które popełnili.

¹⁴Dlatego ustanowię ich stróżami porządku domu do każdej posługi i do wszystkiego, co będzie w nim wykonywane.

¹⁵Lecz kapłani, Lewici, synowie Sadoka, którzy pełnili straż w mojej świątyni, gdy synowie Izraela odeszli ode mnie, oni zbliżą się do mnie, aby mi służyć, i staną przede mną, aby mi ofiarować tłuszcz i krew, mówi Pan BÓG.

¹⁶Oni będą wchodzić do mojej świątyni i będą przystępować do mego stołu, aby mi służyć i pełnić moją służbę.

¹⁷A gdy będą mieli wchodzić przez bramę dziedzińca wewnętrznego, ubiorą się w lniane szaty. Nie włożą na siebie nic wełnianego, gdy będą pełnić służbę w bramach dziedzińca wewnętrznego i wewnątrz.

¹⁸Lniane mitry będą mieli na swej głowie i lniane spodnie na swych biodrach; nie będą się opasywać niczym, co wywołuje pot.

¹⁹A gdy będą wychodzić na dziedziniec zewnętrzny, do ludu na dziedzińcu zewnętrznym, zdejmą z siebie swoje szaty, w których pełnili służbę, a złożą je w komorach świątyni i ubiorą się w inne szaty; nie będą uświęcali ludu swoimi szatami.

²⁰Nie będą golić swojej głowy ani nie będą zapuszczać włosów, ale będą równo strzyc swoje głowy.

²¹Żaden kapłan nie będzie pił wina, gdy będzie miał wchodzić na dziedziniec wewnętrzny.

²²Nie będą brali sobie za żonę ani wdowy, ani porzuconej, ale wezmą sobie dziewicę z potomstwa domu Izraela lub wdowę, która została wdową po kapłanie.

²³Będą uczyć mój lud *różnicy* pomiędzy tym, co święte, a tym, co nieświęte, a także mają uczyć rozróżniać pomiędzy tym, co nieczyste, a tym, co czyste.

²⁴A gdy będzie *jakiś* spór, oni staną, aby sądzić, i będą sądzić według moich sądów. Będą przestrzegali moich praw i moich ustaw we wszystkie moje uroczyste święta i będą święcili moje szabaty.

²⁵Nie będą się zbliżać do człowieka zmarłego, aby się nie zanieczyścić. Mogą się jednak zanieczyścić przy ojcu lub matce, przy synu lub córce i przy bracie lub siostrze, która jeszcze nie była zamężna.

²⁶A po jego oczyszczeniu odliczą mu siedem dni.

²⁷W tym dniu, w którym będzie wchodził do świątyni, na dziedziniec wewnętrzny, aby pełnić służbę w świątyni, złoży ofiarę za swój grzech, mówi Pan BÓG.

²⁸To będzie ich dziedzictwo: Ja jestem ich dziedzictwem. Nie będzie się im dawać posiadłości w Izraelu. Ja jestem ich posiadłością.

²⁹Będą spożywali ofiarę z pokarmów, ofiarę za grzech i ofiarę za przewinienie. Do nich będzie należała wszelka rzecz ofiarowana Bogu w Izraelu.

³⁰I to, co najlepsze ze wszystkich pierwocin wszystkiego, i każda ofiara podniesiona ze wszystkich rzeczy, wszystkie wasze ofiary będą należeć do kapłana. To, co najlepsze z waszych ciast, również dacie kapłanowi, aby sprawił, że błogosławieństwo spocznie na twoim domu.

³¹Kapłani nie będą jedli żadnej padliny ani tego, co rozszarpane, czy to z tactwa, czy z bydłęcia.

45 Gdy będziecie dzielić tę ziemię w dziedzictwo przez losowanie, oddacie na ofiarę PANU *dział* święty z tej ziemi, długi na dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* i szeroki na dziesięć tysięcy. Będzie to święty *dział* we wszystkich waszych granicach dokoła.

²Z tego będzie kwadrat na świątynię pięćset *prętów długości* na pięćset *szerokości* dokoła; a wokół niego będzie wolna przestrzeń na pięćdziesiąt łokci.

³ Z tej *pierwszej* miary odmierzysz dwadzieścia pięć tysięcy długości i dziesięć tysięcy szerokości, a na tym będzie świątynia i Miejsce Najświętsze.

⁴ Ten święty dział ziemi będzie należeć do kapłanów pełniących służbę w świątyni, którzy przystępują, aby służyć PANU. Będzie to miejsce na ich domy i miejsce święte na świątynię.

⁵ A *obszar* długi na dwadzieścia pięć tysięcy i szeroki na dziesięć tysięcy też będzie dla Lewitów, którzy służą w domu, na posiadłość *liczącą* dwadzieścia komórek.

⁶ A na własność dacie miastu *obszar* szeroki na pięć tysięcy i długi na dwadzieścia pięć tysięcy wzdłuż *działu* świętej ofiary. Będzie to dla całego domu Izraela.

⁷ Dla księcia będzie obszar z obu stron *działu* świętej ofiary i własności miasta, przed *działem* świętej ofiary i przed własnością miasta, od strony zachodniej ku zachodowi i od strony wschodniej ku wschodowi, a długość *będzie* naprzeciwko każdego z tych działów od granicy zachodniej *aż* do granicy wschodniej.

⁸ Ten *dział* ziemi będzie jego posiadłością w Izraelu, a moi książęta nie będą już uciskać mojego ludu; ale wydzielią ziemię domowi Izraela według jego pokoleń.

⁹ Tak mówi Pan BÓG: Dosyć tego, książęta Izraela! Zaniechajcie przemoc i grabieży, wykonujcie sąd i sprawiedliwość i wycofajcie wasze obciążenia od mego ludu, mówi Pan BÓG;

¹⁰ Będziecie mieli sprawiedliwe wagi, sprawiedliwą efę i sprawiedliwy bat.

¹¹ Efa i bat będą miały jednakową miarę, tak by bat zawierał dziesiątą część chomera, a także efa dziesiątą część chomera. Chomer będzie podstawą miary.

¹² Sykl *będzie miał* dwadzieścia ger. Dwadzieścia syklów, dwadzieścia pięć syklów i piętnaście syklów stanowi dla was minę.

¹³ A taka *będzie* ofiara wzniesienia, którą będziecie ofiarowywać: szóstą część efy z chomera pszenicy; dacie również szóstą część efy z chomera jęczmienia.

¹⁴ Ustawa dotycząca oliwy jest taka: bat jest miarą oliwy. Będziecie dawać dziesiątą część bat z kor, czyli chomer z dziesięciu bat, bo dziesięć bat stanowi chomer.

¹⁵ Także jedną owcę z trzody liczącej dwieście *owiec* z bujnych pastwisk Izraela na ofiarę z pokarmów, na całopalenie i na ofiary pojednawcze, aby dokonać przebłagania za nich, mówi Pan BÓG.

¹⁶ Cały lud tej ziemi ma składać te ofiary wzniesienia księciu w Izraelu.

¹⁷ Na księciu będzie ciążył *obowiązek* całopaleń i ofiar z pokarmów i z płynów na święta, na dni nowiu, na szabaty i na wszystkie uroczyste święta domu Izraela. On będzie sprawować ofiarę za grzech, ofiarę z pokarmów i całopalną oraz ofiary pojednawcze, aby dokonać przebłagania za dom Izraela.

¹⁸ Tak mówi Pan BÓG: Pierwszego dnia pierwszego miesiąca weźmiesz młodego cielca bez skazy i oczyścisz świątynię.

¹⁹ Kapłan weźmie nieco krwi z ofiary za grzech i pomaże odrzwia domu, cztery narożniki podstawy tego ołtarza i odrzwia bramy dziedzińca wewnętrznego.

²⁰ Tak samo uczynisz siódmego dnia tego miesiąca za każdego, który *zgrzeszył* nieświadomie, i za prostego. Tak oczyścicie dom.

²¹ W pierwszym miesiącu, czternastego *dnia* tego miesiąca, będziecie mieli święto Paschy, święto siedmiu dni, w *których* będą spożywane chleby praśne.

²² I w tym dniu książę złoży cielca *na ofiarę* za grzech za siebie i za cały lud tej ziemi.

²³ Przez siedem dni tego święta będzie ofiarowywać PANU na całopalenie siedem cielców i siedem baranów bez skazy, codziennie, przez siedem dni, a na ofiarę za grzech codziennie jednego kozła.

²⁴ A na ofiarę z pokarmów złoży efę na cielca, efę na barana i hin oliwy na efę.

²⁵ W siódmym miesiącu, piętnastego dnia tego miesiąca, w święto, będzie ofiarowywać właśnie to samo przez siedem dni, jak również ofiarę za grzech, całopalenie, ofiarę z pokarmów i oliwę.

46 Tak mówi Pan BÓG: Brama dziedzińca wewnętrznego, która jest zwrócona ku wschodowi, będzie zamknięta przez sześć dni roboczych. Ale w dniu szabatu będzie otwarta, także i w dniu nowiu będzie otwarta.

² I książę wejdzie przez przedsionek bramy zewnętrznej, i stanie przy odrzwiach tej bramy. Następnie kapłani złożą jego całopalenie i ofiary pojednawcze, a on odda pokłon na progu bramy. Potem wyjdzie, lecz brama nie będzie zamknięta aż do wieczora.

³ Podobnie lud tej ziemi będzie oddawał pokłon przed PANEM u wejścia tej bramy w dni szabatu i w *czasie* nowiu.

⁴ A całopalenie, które książę będzie ofiarowywał PANU w dniu szabatu, *będzie się składało* z sześciu baranków bez skazy i jednego barana bez skazy.

⁵ Ofiara z pokarmów z efy na barana, a na baranki ofiara z pokarmów będzie według woli jego ręki oraz hin oliwy na efę.

⁶ A na dzień nowiu ma to być młody cielec bez skazy oraz sześć baranków i baran bez skazy.

⁷ Na ofiarę z pokarmów ma ofiarować efę na cielca, efę na barana i na baranka według woli swojej ręki oraz hin oliwy na efę.

⁸ A gdy książę będzie wchodził, wejdzie przez przedsionek tej bramy i wyjdzie tą samą drogą.

⁹ Ale gdy lud tej ziemi wejdzie przed oblicze PANA na święta uroczyste, to ten, który wejdzie przez bramę północną, aby oddać pokłon, wyjdzie przez bramę południową; a kto wejdzie przez bramę południową, wyjdzie przez bramę północną. Nie wróci przez bramę, którą wszedł, ale wyjdzie przeciwnie.

¹⁰ A gdy oni będą wchodzić, książę wśród nich wejdzie; a gdy będą wychodzić, wyjdzie.

¹¹ Także na święta i na uroczyste święta ofiarą z pokarmów będzie efa na cielca, efa na barana, a na baranki według woli jego ręki oraz hin oliwy na efę.

¹² A gdy książę będzie składał PANU dobrowolną ofiarę całopalną lub dobrowolną ofiarę pojednawczą, to niech mu otworzą wschodnią bramę, a złoży swoje całopalenie i ofiary pojednawcze, jak to czyni w dniu szabatu. Potem wyjdzie, a po jego wyjściu niech zamkną bramę.

¹³ Ponadto codziennie złożysz PANU baranka rocznego bez skazy na całopalenie. Każdego rana złożysz go.

¹⁴ Także ofiarę z pokarmów będziesz ofiarowywał przy nim każdego ranka: szóstą część efy, trzecią część hinu oliwy, aby pokropić najlepszą mąkę, *jako* nieustanną ofiarę z pokarmów dla PANA wiecznym postanowieniem.

¹⁵ Tak więc mają składać baranka, ofiarę z pokarmów i oliwę każdego rana *jako* całopalenie nieustanne.

¹⁶ Tak mówi Pan BÓG: Jeśli książę da *jakiś* dar któremuś ze swych synów, będzie to dziedzictwem jego synów. Będzie to ich własność dziedziczna.

¹⁷ Ale jeśli przekaze dar ze swego dziedzictwa któremuś ze swoich sług, wtedy będzie to jego aż do roku wyzwolenia, a potem wróci do tego księcia. Ale do synów będzie należeć jego dziedzictwo.

¹⁸ Książę nie będzie brał z dziedzictwa ludu, pozbawiając go *siłą* jego posiadłości. Lecz ze swojej posiadłości da dziedzictwo swoim synom, aby nikt z mojego ludu nie był wyrzucony ze swojej posiadłości.

¹⁹ Następnie wprowadził mnie przez wejście, które było z boku bramy, do komórek świętych dla kapłanów, które były zwrócone na północ, a oto *było* tam miejsce po obu stronach na zachód.

²⁰ I powiedział do mnie: To jest miejsce, gdzie kapłani będą gotować ofiarę za przewinienie i ofiarę za grzech, gdzie będą piec ofiarę z pokarmów, aby nie musieli wynosić ich na dziedziniec zewnętrzny na uświęcanie ludu.

²¹ Potem wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny i oprowadził mnie po czterech rogach dziedzińca, a oto *był* dziedziniec w każdym rogu dziedzińca.

²² W czterech kątach dziedzińca *były* dziedzińce długie na czterdzieści łokci i szerokie na trzydzieści łokci. Te cztery narożne *dziedzińce* miały ten sam wymiar.

²³ A dokoła nich czterech *były* rzędy pomieszczeń, a pod tymi rzędami uczyniono około paleniska.

²⁴ I powiedział mi: To są miejsca dla tych, którzy gotują, gdzie służy domu będą gotować ofiary ludu.

47 Potem zaprowadził mnie do wejścia domu, a oto wody wypływały spod progu domu w kierunku wschodnim, gdyż przednia strona domu *była* zwrócona ku wschodowi, a wody

spływały spod prawej strony domu ku południowej stronie od ołtarza.

² Stamtąd wyprowadził mnie przez bramę północną i poprowadził mnie drogą zewnętrzną do bramy zewnętrznej, drogą wschodnią; a oto wody wypływały z prawej strony.

³ A gdy ten mąż ze sznurem w ręku wyszedł w kierunku wschodnim, odmierzył tysiąc łokci i przeprowadził mnie przez wodę, a woda *sięgała* aż do kostek.

⁴ Potem odmierzył *drugi* tysiąc i przeprowadził mnie przez wodę, a woda *sięgała* aż do kolan; i *znow* odmierzył tysiąc i przeprowadził mnie przez wodę, a ta *sięgała* aż do bioder.

⁵ A gdy znowu odmierzył tysiąc, *była* rzeka, której nie mogłem przebrnąć, gdyż woda wezbrała. *Była to* woda, którą trzeba było przepłynąć, i rzeka, której nie mogłem przejść.

⁶ Wtedy powiedział do mnie: Czy widziałeś *to*, synu człowieczy? Potem poprowadził mnie i zaprowadził na brzeg tej rzeki.

⁷ A gdy się odwróciłem, oto na brzegu tej rzeki *było* bardzo wiele drzew po obu stronach;

⁸ I powiedział do mnie: Te wody wypływają ku krainie wschodniej, schodzą do równin i wpadają do morza. A gdy wpadają do morza, wody zostają uzdrowione.

⁹ I stanie się, że każda istota żyjąca, która się porusza, gdziekolwiek popłyną potoki, będzie żyć. I będzie bardzo dużo ryb, *bo* dotrą tam wody i zostaną uzdrowione. Wszystko będzie żyć, dokądkolwiek dotrze potok.

¹⁰ Stanie się i to, że rybacy staną nad nim od En-Gedi aż do źródła Eglaim; *tam* będą rozciągać sieci; będzie bardzo dużo ryb rozmaitego rodzaju, *będą* jak ryby wielkiego morza.

¹¹ Lecz jego błota i bajora nie będą uzdrowione, ale będą przeznaczone na sól.

¹² A nad rzeką wyrosną na jego brzegu po obu stronach wszelkie drzewa wydające owoce, *drzewa*, których liść nie więdnie ani owoc nie ustaje. W swoich miesiącach wydadzą pierwociny, bo wody dla nich wypływają ze świątyni. Dlatego ich owoc będzie na pokarm, a ich liście na lekarstwo.

¹³ Tak mówi Pan BÓG: To *jest* granica, według której podzielicie ziemię w dziedzictwo według dwunastu pokoleń Izraela: Józef *będzie miał* dwie części.

¹⁴ Posiądziecie ją dziedzicznie, po równo jedno *pokolenie*, jak i drugie – *ziemię*, którą przysiągłem dać waszym ojcom. I ta ziemia przypadnie wam w dziedzictwo.

¹⁵ To jest więc granica tej ziemi od strony północnej: od Wielkiego Morza, w kierunku Chetlon, idąc do Sedada.

¹⁶ Chamat, Berota, Sibraim, które są pomiędzy granicą Damaszkua a granicą Chamat, Chasar-Hattikon, które jest przy granicy Chauranu.

¹⁷ Granicą od morza będzie Chasar-Enan, granica Damaszkua i północna strona na północy, i granica Chamat. To jest strona północna.

¹⁸ A strona wschodnia: między Chauran i między Damaszkim, między Gileadem i między ziemią Izraela przy Jordanie. Będziecie mierzyć od tej granicy przy Morzu Wschodnim. To jest strona wschodnia.

¹⁹ A strona południowa na południu: od Tamar aż do wód sporu w Kadesz, od rzeki aż do Wielkiego Morza. To jest strona południowa na południu.

²⁰ Strona zaś zachodnia: Wielkie Morze od granicy aż do miejsca, skąd idzie się do Chamat. To jest strona zachodnia.

²¹ A tak podzielicie sobie tę ziemię według pokoleń Izraela.

²² A gdy ją podzielicie, *przypadnie ona w* dziedzictwo wam i cudzoziemcom, którzy przebywają wśród was, którzy zrodzą synów wśród was. Będą dla was jak zrodzeni w ziemi pośród synów Izraela. Z wami będą mieli dziedzictwo pośród pokoleń Izraela.

²³ A w którymkolwiek pokoleniu cudzoziemiec będzie przebywał, tam mu dacie jego dziedzictwo – mówi Pan BÓG.

48 A oto imiona pokoleń: Na północnym krańcu wzdłuż drogi Chetlon, w kierunku Chamar, Chasar-Enan, do granicy Damaszk na północy i aż do Chamat, od strony wschodniej aż na zachód, jeden *dział dla* Dana.

² A obok granicy Dana, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Aszera.

³ A obok granicy Aszera, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Neftalego.

⁴ A obok granicy Neftalego, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Manassesa.

⁵ A obok granicy Manassesa, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Efraima.

⁶ A obok granicy Efraima, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Rubena.

⁷ A obok granicy Rubena, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Judy.

⁸ A obok granicy Judy, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, będzie święty dział, szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* i długi jak każdy z pozostałych działów od strony wschodniej do strony zachodniej, a w jego środku będzie świątynia.

⁹ Ten dział, który macie ofiarować PANU, będzie długi na dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* i szeroki na dziesięć tysięcy.

¹⁰ Do nich, *to jest* kapłanów, będzie należał ten święty dział: na północy dwadzieścia pięć tysięcy *prętów*, na zachodzie dziesięć tysięcy szerokości, na wschodzie dziesięć tysięcy szerokości i na południe dwadzieścia pięć tysięcy długości. W jego środku będzie świątynia PANA.

¹¹ *To ma być* dla uświęconych kapłanów spośród synów Sadoka, którzy pełnili moją służbę i nie błędzili, gdy błędzili synowie Izraela, jak błędzili *inni* Lewici.

¹² I ten święty dział z ofiar tej ziemi będzie rzeczą najświętszą obok granicy Lewitów.

¹³ Obok granicy kapłanów *będzie dział* Lewitów o długości dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* i o szerokości dziesięciu tysięcy. Cała długość będzie wynosiła dwadzieścia pięć tysięcy, a szerokość dziesięć tysięcy.

¹⁴ I nie będą mogli go sprzedać ani zamienić, ani pierwocin ziemi przekazać *innym*, gdyż jest poświęcony PANU.

¹⁵ A pięć tysięcy *prętów*, które pozostaną z szerokości wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy, stanowi miejsce pospolite na miasto, na zamieszkanie i na pastwiska. A miasto będzie w jego środku.

¹⁶ Oto jego wymiary: strona północna – cztery tysiące pięćset *prętów*, strona południowa – cztery tysiące pięćset, strona wschodnia – cztery tysiące pięćset i strona zachodnia – cztery tysiące pięćset.

¹⁷ Pastwiska miasta na północ – dwieście pięćdziesiąt *prętów*, na południe – dwieście pięćdziesiąt, na wschód – dwieście pięćdziesiąt i na zachód – dwieście pięćdziesiąt.

¹⁸ To, co pozostanie wzdłuż świętego działu, *będzie mieć* dziesięć tysięcy *prętów* na wschód i dziesięć tysięcy na zachód. Będzie to wzdłuż świętego działu, a plony tego *miejsca* będą na utrzymanie sług miasta.

¹⁹ A ci, co służą miastu, będą sługami spośród wszystkich pokoleń Izraela.

²⁰ Cały ten święty dział będzie wynosił dwadzieścia pięć tysięcy *prętów* na dwadzieścia pięć tysięcy. Ofiarujecie kwadrat świętego działu wraz z posiadłościami miasta.

²¹ To, co pozostanie, *będzie dla* księcia z obu stron świętego działu i posiadłości miasta, wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* ofiary aż do granicy wschodniej i na zachód wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy *prętów* do granicy zachodniej, wzdłuż innych działów, *będzie to dla* księcia. A będzie to święty dział, a świątynia domu będzie w jego środku.

²² A od posiadłości Lewitów i od posiadłości miasta, które będą w środku tego, co należy do księcia, pomiędzy granicą Judy i granicą Beniamina, będzie to należało do księcia.

²³ Pozostałe pokolenia, od strony wschodniej aż do strony zachodniej: jeden *dział dla* Beniamina.

²⁴ Obok granicy Beniamina, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Symeona.

²⁵ Obok granicy Symeona, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Issachara.

²⁶ Obok granicy Issachara, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Zebulona.

²⁷ Obok granicy Zebulona, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jeden *dział dla* Gada.

²⁸ Obok granicy Gada, po stronie południowej na południe, granica będzie od Tamar aż do wód sporu w Kadesz, w stronę rzeki do Wielkiego Morza.

²⁹ *To jest* ziemia, którą podzielicie przez losowanie między pokolenia Izraela, i to są działły, mówi Pan BÓG.

³⁰ To też są wyjścia z miasta: od strony północnej – cztery tysiące pięćset *prętów*.

³¹ A bramy miasta *będą nazwane* według imion pokoleń Izraela. Trzy bramy na północy: brama Rubena jedna, brama Judy jedna i brama Lewiego jedna.

³² Od strony wschodniej – cztery tysiące pięćset, a bramy trzy: brama Józefa jedna, brama Beniamina jedna i brama Dana jedna.

³³ Od strony południowej – cztery tysiące pięćset *prętów*, a bramy trzy: brama Symeona jedna, brama Issachara jedna i brama Zebulona jedna.

³⁴ Od strony zachodniej – cztery tysiące pięćset, a bramy trzy: Brama Gada jedna, brama Aszera jedna i brama Neftalego jedna.

³⁵ Wokoło osiemnaście tysięcy *prętów*. A imię miasta od tego dnia *będzie*: PAN tam *mieszka*.

Daniela

1 W trzecim roku panowania Joakima, króla Judy, do Jerozolimy nadciągnął Nabuchodonozor, król Babilonu, i obległ ją.
2 I Pan wydał w jego rękę Joakima, króla Judy, oraz część naczyń domu Bożego, a on je zabrał do ziemi Szinear, do domu swego boga, i wniósł *te* naczynia do skarbca swego boga.
3 I król rozkazał Aszpenazowi, przełożonemu swoich eunuchów, aby przyprowadził *niektórych* spośród synów Izraela, z potomstwa króla i z książąt;
4 Młodzieńców, w których by *nie było* żadnej skazy, o pięknym wyglądzie, biegłych we wszelkiej mądrości, posiadających wiedzę i pojętnych w nauce, którzy byliby zdolni stanąć w pałacu króla, i aby ich nauczać pisma i języka chaldejskiego.
5 I król wyznaczył im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które on sam pił. Mieli być *tak* wychowywani, by po upływie trzech lat mogli stanąć przed królem.
6 Wśród nich, spośród synów Judy, byli: Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz.
7 I przełożony eunuchów nadał im imiona: Daniela nazwał Belteszassarem, Chananiasza – Szadrakiem, Miszaela – Mészakiem i Azariasza – Abed-Nego.
8 Ale Daniel postanowił w swoim sercu, że nie splami się potrawami króla ani winem, które król pił. Poprosił więc przełożonego eunuchów, aby nie musiał się splamić.
9 I Bóg zjednał Danielowi łaskę i miłość przełożonego eunuchów.
10 Przełożony eunuchów powiedział do Daniela: Boję się króla, mojego pana, który wyznaczył wasz pokarm i wasz napój. Jeśli zobaczy, że wasze twarze są chudsze niż innych młodzieńców, którzy razem z wami mają być wychowani, wtedy narazicie u króla *na niebezpieczeństwo* moją głowę.
11 Wtedy Daniel powiedział do sługi, którego przełożony eunuchów ustanowił nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem;
12 Poddaj próbie, proszę, twoje sługi przez dziesięć dni. Niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia.
13 Potem przypatrzysz się naszym twarzom oraz twarzom młodzieńców, którzy jadają pokarm z potraw królewskich, i według tego, co zobaczysz, *tak* postąpisz ze swoimi sługami.
14 I posłuchał ich w tej sprawie, i poddał ich próbie przez dziesięć dni.
15 A po upływie dziesięciu dni okazało się, że ich twarze wyglądały lepiej i ich ciała były tęższe niż

wszystkich młodzieńców, którzy jadali pokarm z potraw królewskich.

16 Sługa zabrał więc ich potrawy oraz wino, które mieli pić, a dał im jarzyny.

17 Tym czterem młodzieńcom dał Bóg wiedzę i zrozumienie we wszelkim piśmie oraz mądrość. Ponadto Danielowi dał zrozumienie wszelkich widzeń i snów.

18 Gdy minęły dni wyznaczone przez króla, by ich przyprowadzić, przełożony dworzan wprowadził ich przed Nabuchodonozora.

19 I król rozmawiał z nimi, ale nie znalazł się pośród nich wszystkich *nikt taki*, jak Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz. I stanęli przed królem.

20 We wszystkich sprawach mądrości i rozumu, o które pytał ich król, stwierdzał, że są dziesięciokrotnie bieglejsi od wszystkich magów i astrologów, którzy *byli* w całym jego królestwie.

21 I Daniel był *tam* aż do pierwszego roku króla Cyrusa.

2 W drugim roku panowania Nabuchodonozora miał Nabuchodonozor sen i strwożył się jego duch, i nie mógł spać.

2 Wtedy król rozkazał zwołać magów, astrologów, czarowników i Chaldeczyków, aby opowiedzieli królowi jego sen. Przyszli więc i stanęli przed królem.

3 Król powiedział do nich: Miałem sen i strwożył się mój duch, i chcę wiedzieć, co ten sen oznacza.

4 Wtedy Chaldeczycy odpowiedzieli królowi po syryjsku: Królu, żyj na wieki! Opowiedz sen swoim sługom, a objaśnimy *jego* znaczenie.

5 Król odpowiedział Chaldeczykom: Ta sprawa już uleciała mi z pamięci. Jeśli nie oznajmicie mi snu i jego znaczenia, będziecie rozsiekani na kawałki, a wasze domy będą zamienione w gnojowisko.

6 Ale jeśli oznajmicie mi sen i jego znaczenie, otrzymacie ode mnie dary i nagrody oraz wielką cześć. Dlatego oznajmijcie mi sen i jego znaczenie.

7 Odpowiedzieli powtórnie: Niech król opowie sen swoim sługom, a objaśnimy *jego* znaczenie.

8 Król odpowiedział: Wiem na pewno, że celowo to odkładacie, gdyż wiecie, że ten sen uleciał mi z pamięci.

9 Jeśli więc nie oznajmicie mi snu, jest dla was tylko jeden dekret. Postanowiliście bowiem mówić wobec mnie słowa kłamliwe i przewrotne, aż czas upłynie. Dlatego oznajmijcie mi sen, a przekonam się, że będziecie mogli objaśnić mi jego znaczenie.

¹⁰ Chaldejczycy odpowiedzieli królowi: Nie ma człowieka na ziemi, który by mógł oznajmić tę rzecz królowi. Dlatego żaden król, książę albo władca nie wymaga takiej rzeczy od żadnego maga, astrologa lub Chaldejczyka.

¹¹ Rzecz, której król wymaga, *jest* trudna, a nie ma nikogo, kto by mógł ją oznajmić królowi, oprócz bogów, którzy nie mieszkają wśród ludzi.

¹² Z tej przyczyny król się rozżłościł i bardzo się rozgniewał, i rozkazał wytracić wszystkich mędrców Babilonu.

¹³ A gdy wyszedł dekret, aby zgładzić mędrców, szukano także Daniela i jego towarzyszy, aby ich wymordować.

¹⁴ Wtedy Daniel odpowiedział mądrze i roztropnie Ariochowi, dowódcy gwardii królewskiej, który wyszedł zabić mędrców Babilonu;

¹⁵ Powiedział do Ariocha, dowódcy króla: Czemu ten dekret tak szybko wyszedł od króla? Wtedy Arioch oznajmił Danielowi sprawę.

¹⁶ Wszedł więc Daniel do króla i poprosił go, aby dał mu czas na oznajmienie królowi znaczenia *snu*.

¹⁷ Potem Daniel poszedł do swego domu i opowiedział sprawę swoim towarzyszom: Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi;

¹⁸ Aby prosili Boga nieba o miłosierdzie względem tej tajemnicy, żeby nie zginęli Daniel i jego towarzysze z resztą mędrców Babilonu.

¹⁹ Wtedy Danielowi została objawiona ta tajemnica w nocnym widzeniu, za co Daniel błogosławił Bogu nieba.

²⁰ Daniel powiedział: Niech będzie błogosławione imię Boga na wieki wieków, bo mądrość i moc do niego należą;

²¹ On zmienia czasy i okresy, usuwa królów i ustanawia królów. Daje mądrość mądrym, a wiedzę rozumnym;

²² On objawia rzeczy głębokie i ukryte, wie, co *jest* w ciemności, a światłość z nim mieszka.

²³ Ciebie, Boże moich ojców, wystawiam i chwałę za to, że dałeś mi mądrość i moc, że oznajmiłeś mi teraz to, o co cię prosiiliśmy. Oznajmiłeś nam bowiem sen króla.

²⁴ Dlatego Daniel wszedł do Ariocha, którego król ustanowił, aby wytracił mędrców Babilonu. Gdy przyszedł, tak powiedział do niego: Nie trać mędrców Babilonu. Wprowadź mnie do króla, a *ja* oznajmię królowi znaczenie *snu*.

²⁵ Wtedy Arioch z pośpiechem wprowadził Daniela do króla i tak mu powiedział: Znalazłem męża spośród uprowadzonych z Judy, który oznajmi królowi znaczenie *snu*.

²⁶ Król odpowiedział Danielowi, któremu na imię było Belteszassar: Czy potrafisz oznajmić mi sen, który miałem, oraz jego znaczenie?

²⁷ Daniel odpowiedział królowi: Tajemnicy, o którą król pyta, nie mogą oznajmić królowi mędracy, astrologowie, magowie i wróżbici;

²⁸ Jest jednak Bóg w niebie, który objawia tajemnice, i *on* oznajmił królowi

Nabuchodonozorowi, co nastąpi w ostatecznych dniach. Twój sen i widzenia w twojej głowie, które miałeś na swoim łożu, są takie;

²⁹ Tobie, królu, przychodziły na twoim łożu myśli o tym, co ma nastąpić później. Ten zaś, który objawia tajemnice, oznajmił ci to, co nastąpi.

³⁰ I mnie została objawiona tajemnica, nie za *jakąś* mądrość, jakbym miał *jej* więcej niż wszyscy żyjący, ale przez modlitwę, aby znaczenie *snu* było oznajmione królowi i abyś poznał myśli swego serca.

³¹ Ty, królu, miałeś takie widzenie: Oto posąg wielki; ten wielki posąg o nadzwyczajnym blasku stał przed tobą, a jego wygląd był straszny.

³² Głowa tego posągu *wykonana* była z czystego złota, jego piersi i ramiona – ze srebra, jego brzuch i biodra – z brązu;

³³ Jego golenie – z żelaza, jego stopy – częściowo z żelaza, częściowo z gliny.

³⁴ Patrzyłeś na to, aż został odcięty kamień bez pomocy rąk, i uderzył posąg w jego stopy z żelaza i gliny, i skruszył je.

³⁵ Wtedy zostały skruszone razem: żelazo, glina, brąz, srebro i złoto i stały się jak plewy na klepisku w lecie; i wiatr niósł je tak, że nie znaleziono ich w żadnym miejscu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i nappełnił całą ziemię.

³⁶ Taki *jest* sen. Jego znaczenie też wypowiemy przed królem;

³⁷ Ty, królu, jesteś królem królów, bo tobie Bóg nieba dał królestwo, moc, potęgę i sławę.

³⁸ I dał w twoją rękę wszystko to, gdzie mieszkają synowie ludzi, zwierzęta polne i ptactwo niebieskie, i ustanowił cię panem nad tym wszystkim. Ty jesteś tą głową ze złota.

³⁹ Ale po tobie powstanie inne królestwo, mniejsze od twojego, a potem trzecie królestwo z brązu, które będzie panować nad całą ziemią.

⁴⁰ Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo jak żelazo kruszy i miażdży wszystko, jak żelazo łamie wszystko, tak i *ono* połamie i pokruszy *wszystko*.

⁴¹ A że widziałeś stopy i palce częściowo z gliny garncarskiej, a częściowo z żelaza – *oznacza to*, że królestwo będzie podzielone. Będzie w nim nieco siły żelaza, tak jak widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną;

⁴² A palce stóp częściowo z żelaza a częściowo z gliny *znaczą*, że królestwo będzie częściowo silne, a częściowo kruche.

⁴³ A że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną, *oznacza to*, że się mieszają ze sobą ludzie, ale nie będzie się trzymał jeden drugiego, tak jak żelaza nie można mieszać z gliną.

⁴⁴ Ale w dniach tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone. To królestwo nie przejdzie na inny lud, ale połamie i zniszczy wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwać na wieki.

⁴⁵ To, że widziałeś, jak kamień został odcięty z góry bez pomocy rąk i skruszył żelazo, brąz, glinę, srebro i złoto, *oznacza*, że wielki Bóg oznajmił królowi, co nastąpi potem. Sen jest prawdziwy i jego znaczenie pewne.

⁴⁶ Wtedy król Nabuchodonozor padł na twarz, oddał pokłon Danielowi i rozkazał, aby złożono mu ofiarę i kadzidło.

⁴⁷ Następnie król zwrócił się do Daniela i powiedział: Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów, który objawia tajemnice, ponieważ zdołałeś objawić tę tajemnicę.

⁴⁸ Potem król wywyższył Daniela i dał mu wiele wielkich darów, i uczynił go panem nad całą prowincją Babilonu i głównym przełożonym nad wszystkimi mędrkami Babilonu.

⁴⁹ Ale Daniel wyprosił od króla, aby ustanowił nad sprawami prowincji Babilonu Szadraka, Meszaka i Abed-Nego; Daniel zaś pozostał w bramie króla.

3 Król Nabuchodonozor wykonał złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci i szerokości sześciu łokci i postawił go na równinie Dura w prowincji Babilonu.

² Wtedy król Nabuchodonozor rozesłał *posłów*, aby zebrali książąt, starostów, dowódców, sędziów, skarbników, prawników, urzędników i wszystkich przełożonych prowincji, by przyszli na poświęcenie posągu, który wystawił król Nabuchodonozor.

³ Wtedy zgromadzili się książęta, starostowie, dowódcy, sędziowie, skarbnicy, prawnicy, urzędnicy i wszyscy przełożeni prowincji na poświęcenie posągu, który wzniosł król Nabuchodonozor; i stanęli przed posągiem, który wystawił Nabuchodonozor.

⁴ A herold zawołał donośnym głosem: Rozkazuje się wam, ludy, narody i języki;

⁵ W chwili gdy usłyszycie dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psalterionu, cymbałów i wszelkiego instrumentu muzycznego, macie paść i oddać pokłon złotemu posągowi, który wystawił król Nabuchodonozor.

⁶ A kto nie upadnie i nie odda pokłonu, zostanie w tej samej godzinie wrzucony do pieca rozpalonego ogniem.

⁷ W chwili więc, gdy wszyscy ludzie usłyszeli dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psalterionu i wszelkich instrumentów muzycznych, upadli wszyscy ludzie, *wszystkie* narody i języki i oddali pokłon złotemu posągowi, który wystawił król Nabuchodonozor.

⁸ Dlatego w tym czasie przyszli niektórzy Chaldejczycy i złożyli skargę przeciwko Żydom.

⁹ Mówili do króla Nabuchodonozora: Królu, żyj na wieki!

¹⁰ Ty, królu, wydałeś dekret, aby każdy człowiek, który usłyszy dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psalterionu, cymbałów i wszelkich instrumentów muzycznych, upadł i oddał pokłon złotemu posągowi;

¹¹ A kto by nie upadł i nie oddał pokłonu, aby został wrzucony do pieca rozpalonego ogniem.

¹² Znaleźli się jednak niektórzy Żydzi, których ustanowiłeś nad sprawami prowincji Babilonu: Szadrak, Meszak i Abed-Nego. Ci mężczyźni zlekceważyli *twój* dekret, królu. Nie chwalą twoich bogów i nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłeś.

¹³ Wtedy Nabuchodonozor we wściekłości i gniewie rozkazał przyprowadzić Szadraka, Meszaka i Abed-Nego; przyprowadzono więc ich przed króla.

¹⁴ I zwrócił się do nich Nabuchodonozor, i zapytał ich: Czy to prawda, Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, że nie czcicie moich bogów i nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłem?

¹⁵ Teraz więc bądźcie gotowi, aby w chwili, gdy usłyszycie dźwięk trąby, fletu, harfy, sambuki, psalterionu, cymbałów i wszelkich instrumentów muzycznych, upaść i oddać pokłon posągowi, który wykonałem. Jeśli nie oddacie pokłonu, zostaniecie w tej samej godzinie wrzuceni do środka pieca rozpalonego ogniem, a kim jest ten Bóg, który by mógł was wyrwać z mojej ręki?

¹⁶ Szadrak, Meszak i Abed-Nego odpowiedzieli królowi: Nabuchodonozorze, my się nie martwimy tym, co odpowiedzieć.

¹⁷ Nasz Bóg, którego chwalimy, może nas wyrwać z pieca rozpalonego ogniem i z twojej ręki. Czy wyrwie nas, królu;

¹⁸ Czy nie wyrwie, niech ci będzie wiadomo, królu, że nie będziemy chwalić twoich bogów ani nie oddamy pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłeś.

¹⁹ Wtedy Nabuchodonozor napełnił się wściekłością, tak że wyraz jego twarzy zmienił się wobec Szadraka, Meszaka i Abed-Nego. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy mocniej, niż zwykle rozpalano.

²⁰ Najsilniejszym ludziom ze swego wojska rozkazał związać Szadraka, Meszaka i Abed-Nego i wrzucić do pieca rozpalonego ogniem.

²¹ Wtedy związano tych mężczyzn w ich płaszczach i ubraniach, w ich czapkach i szatach i wrzucono ich do środka pieca rozpalonego ogniem.

²² Ponieważ rozkaz króla przynaglał, a piec był bardzo rozpalony, płomień ognia zabił tych ludzi, którzy wrzucili Szadraka, Meszaka i Abed-Nego.

²³ A ci trzech mężowie, Szadrak, Meszak i Abed-Nego, wpadli związani do środka pieca rozpalonego ogniem.

²⁴ Wtedy król Nabuchodonozor zdumiał się, powstał spiesznie i zapytał swoich doradców: Czy nie wrzuciliśmy trzech związanych mężów do środka ognia? A oni odpowiedzieli królowi: Prawda, królu.

²⁵ A on odpowiedział: Oto widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia, i nie odnoszą *żadnej* szkody, a wygląd czwartej osoby jest podobny do Syna Bożego.

²⁶ Wtedy zbliżył się Nabuchodonozor do otworu pieca rozpalonego ogniem i powiedział: Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, słudzy Najwyższego Boga,

wyjdźcie i przyjdźcie tutaj. Wyszli więc Szadrak, Mészak i Abed-Nego ze środka ognia.

²⁷ A zgromadziwszy się, książęta, starostowie, urzędnicy i dowódcy króla widzieli tych mężczyzn, to, że ogień nie miał żadnej mocy nad ich ciałami, włosy z ich głowy nie spaliły się, ich płaszcze nie były zniszczone ani swąd ognia ich nie przeniknął.

²⁸ Wtedy Nabuchodonozor powiedział:

Błogosławiony niech będzie Bóg Szadraka, Mészaka i Abed-Nego, który posłał swego Anioła i wyrwał swoje sługi, którzy mu ufali, którzy nie posłuchali słowa króla, ale oddali swe ciała, aby nie służyć ani oddawać pokłonu żadnemu bogu oprócz swego Boga.

²⁹ Dlatego wydaję taki dekret: Ktokolwiek ze wszelkiego ludu, narodu i języka wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadraka, Mészaka i Abed-Nego, zostanie rozsiekany na kawałki, a jego dom zamieniony w gnojowisko, gdyż nie ma innego Boga, który mógłby wyrwać jak ten.

³⁰ Wtedy król wywyższył Szadraka, Mészaka i Abed-Nego w prowincji Babilonu.

4 Król Nabuchodonozor do wszystkich ludzi, narodów i języków, którzy mieszkają w całej ziemi: Niech pokój się wam rozmnoży!

² Uważałem za stosowne opowiedzieć o znakach i cudach, które uczynił dla mnie Bóg Najwyższy.

³ Jakże wielkie są jego znaki i jak potężne jego cuda! Jego królestwo jest królestwem wiecznym i jego władza trwa z pokolenia na pokolenie.

⁴ Ja, Nabuchodonozor, żyłem spokojnie w swoim domu i rozkwitałem w swoim pałacu.

⁵ Miałem sen, który mnie przestraszył, a myśli, które miałem na swoim łożu, oraz widzenia w mojej głowie zatrwożyły mnie.

⁶ Wydałem więc dekret, aby przyprowadzano przede mnie wszystkich mędrców Babilonu, żeby oznajmili mi znaczenie tego snu.

⁷ Wtedy przyszedli magowie, astrologowie, Chaldejczycy i wróżbici; i opowiedziałem im sen, ale nie potrafili mi oznajmić jego znaczenia;

⁸ Aż w końcu przyszedł przede mnie Daniel, którego imię brzmi Belteszassar, zgodnie z imieniem mojego boga, a w którym jest duch świętych bogów, i przed nim opowiedziałem sen;

⁹ Belteszassarze, przełożony magów, wiem, że duch świętych bogów jest w tobie i że żadna tajemnica nie jest dla ciebie trudna. *Posłuchaj* widzenia z mojego snu, który miałem, i powiedz *mi* jego znaczenie.

¹⁰ Takie są widzenia w mojej głowie, jakie miałem na swoim łożu: Patrzyłem, a oto drzewo pośrodku ziemi, a jego wysokość była ogromna.

¹¹ Drzewo rośło i było potężne, a jego wysokość dosięgała nieba i było widoczne aż po krańce całej ziemi.

¹² Jego liście były piękne, jego owoc obfity i na nim był pokarm dla wszystkich. Pod nim znajdowały się zwierzęta polne, na jego gałęziach mieszkało

ptactwo niebieskie i z niego miało pożywienie wszelkie ciało.

¹³ Widziałem jeszcze w widzeniach w mojej głowie na swoim łożu: Oto stróż i święty zstąpił z nieba;

¹⁴ Zawołał ze wszystkich sił i tak powiedział:

Wyrąbcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, otrząśnijcie jego liście i rozrzućcie jego owoc. Niech zwierzę ucieknie spod niego i ptactwo z jego gałęzi.

¹⁵ Lecz pień jego korzenia zostawcie w ziemi i to w okowach żelaza i brązu na polnej trawie, aby był skrapiany rosą z nieba, a trawę ziemi niech dzieli ze zwierzętami.

¹⁶ Niech się odmieni jego ludzkie serce i niech będzie mu dane serce zwierzęce, a niech przejdzie nad nim siedem czasów.

¹⁷ Ta sprawa jest według dekretu stróżów i to żądanie jest według słowa świętych po to, aby wszyscy żyjący poznali, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce, a najniższych z ludzi ustanawia nad nim.

¹⁸ Taki sen miałem ja, król Nabuchodonozor. A ty, Belteszassarze, powiedz jego znaczenie, gdyż wszyscy mędrcy mojego królestwa nie mogli mi oznajmić jego znaczenia. Ale ty możesz, bo duch świętych bogów jest w tobie.

¹⁹ Wtedy Daniel, który miał na imię Belteszassar, stał osłupiony przez jedną godzinę i jego myśli trwożyły go. Król odezwał się i powiedział:

Belteszassarze, niech cię nie trwoży sen i jego znaczenie. Belteszassar odpowiedział: Mój panie, niech ten sen *spadnie* na tych, którzy cię nienawidzą, a jego znaczenie na twoich wrogów.

²⁰ Drzewo, które widziałeś, które rośło i było potężne, jego wysokość dosięgała nieba, a było widoczne na całej ziemi;

²¹ Którego liście były piękne, a owoc obfity, na którym był pokarm dla wszystkich, pod którym mieszkało zwierzę polne i na którego gałęziach przebywało ptactwo niebieskie;

²² To ty, królu, który rośleś i stałeś się potężny, twoja wielkość urosła i dosięgała nieba, a twoja władza – aż po krańce ziemi.

²³ A to, że król widział stróża i świętego zstępującego z nieba i mówiącego: Wyrąbcie to drzewo i zniszczcie je, lecz pień jego korzeni zostawcie w ziemi i to w okowach żelaza i brązu na polnej trawie, aby był skrapiany rosą z nieba; a trawę polną niech dzieli ze zwierzętami polnymi, aż wypełni się siedem czasów nad nim;

²⁴ Takie jest znaczenie, o królu, i dekret Najwyższego, który przyszedł na króla, mego pana; ²⁵ Wypędzą cię spośród ludzi, będziesz mieszkał ze zwierzętami polnymi, będą cię żywić trawą jak woły, będziesz skrapiany rosą z nieba i wypełni się nad tobą siedem czasów, aż poznasz, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce.

²⁶ A to, że rozkazano zostawić pień korzeni tego drzewa, *oznacza*, że twoje królestwo zostanie przy tobie, gdy poznasz, że niebiosa sprawują władzę.

²⁷ Dlatego, królu, niech ci się spodoba moja rada i przerwij swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje nieprawości miłosierdziem nad biednymi; może przedłuży się twój pokój.

²⁸ To wszystko przyszło na króla Nabuchodonozora.

²⁹ Po upływie dwunastu miesięcy, gdy przechadzał się w pałacu królewskim w Babilonie;

³⁰ Król zaczął mówić: Czy to nie jest ten wielki Babilon, który ja, w sile swej potęgi, zbudowałem jako siedzibę królestwa i dla chwały swojego majestatu?

³¹ A gdy słowo to jeszcze było w ustach króla, oto spadł głos z nieba: Do ciebie się mówi, królu Nabuchodonozorze. *Twoje królestwo odeszło od ciebie.*

³² Wypędzą cię spośród ludzi, będziesz mieszkał ze zwierzętami polnymi, będą cię żywić trawą jak woły i wypełni się nad tobą siedem czasów, aż poznasz, że Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce.

³³ Tej godziny wypełniło się to słowo nad Nabuchodonozorem: Wypędzono go spośród ludzi, jadł trawę jak woły i jego ciało było skrapiane rosą z nieba, aż jego włosy urosły jak *pióra* orłów, a jego paznokcie jak *szpony* ptaków.

³⁴ Pod koniec tych dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem swoje oczy do nieba i wrócił mi mój rozum. Wtedy błogosławiłem Najwyższego i chwaliłem *go*, i wysławiałem Żyjącego na wieki, bo jego władza to władza wieczna, a jego królestwo trwa z pokolenia na pokolenie.

³⁵ Wszyscy mieszkańcy ziemi są uważani za nic. Według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi, a nie ma nikogo, kto by wstrzymał jego rękę lub powiedział mu: Co czynisz?

³⁶ W tym czasie wrócił mi mój rozum i ku chwale mego królestwa wróciła do mnie moja dostojność i mój blask. Ponadto moi doradcy i książęta szukali mnie, zostałem umocniony w swoim królestwie i dano mi jeszcze większy majestat.

³⁷ A teraz ja, Nabuchodonozor, chwałę, wywyższam i wysławiam Króla niebios, którego wszystkie dzieła są prawdą, a jego ścieżki sprawiedliwością, a tych, którzy postępują w pysze, może on poniżyć.

5 Król Belsazarz urządził wielką ucztę dla tysiąca swoich książąt i przed *tym* tysiącem pił wino.

² A gdy Belsazarz pił wino, rozkazał przynieść złote i srebrne naczynia, które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby pili z niego król, jego książęta, jego żony i jego nałożnice.

³ Wtedy przyniesiono złote naczynia, które zabrano ze świątyni domu Bożego, który był w Jerozolimie, i pili z nich król, jego książęta, jego żony i jego nałożnice.

⁴ Pili wino i chwalili bogów ze złota i srebra, z brązu i żelaza, z drewna i kamienia.

⁵ W tej samej godzinie ukazały się palce ręki ludzkiej, które pisały naprzeciw świecznika na

wapnie ściany pałacu króla, a król widział część ręki, która pisała.

⁶ Wtedy oblicze króla zmieniło się, jego myśli zatrwożyły go, stawy jego bioder rozluźniły się i jego kolana uderzały jedno o drugie.

⁷ I zawołał król ze wszystkich sił, aby przyprowadzono astrologów, Chaldejczyków i wróżbitów. Król powiedział do mędrców Babilonu: Ktokolwiek to pismo odczyta i oznajmi mi jego znaczenie, będzie odziany w purpurę, *dadzą* mu złoty łańcuch na szyję i będzie panował w królestwie jako trzeci.

⁸ Wszli więc wszyscy mędrcy króla, ale nie mogli odczytać pisma ani oznajmić królowi jego znaczenia.

⁹ Wtedy król Belsazarz bardzo się zatrwożył i jego oblicze się zmieniło, a jego książęta struchleli.

¹⁰ Wówczas królowa weszła do domu uczt z powodu słów króla i jego książąt. Odezwała się królowa i powiedziała: Królu, żyj na wieki! Niech cię nie trwożą twoje myśli i niech się nie zmienia twoje oblicze.

¹¹ Jest w twoim królestwie mężczyzna, w którym *jest* duch świętych bogów, w którym za dni twego ojca znalazły się światło, rozum i mądrość podobna do mądrości bogów i którego król Nabuchodonozor, twój ojciec, *mówię ci*, twój ojciec, król, ustanowił przełożonym magów, astrologów, Chaldejczyków i wróżbitów;

¹² Dlatego że znalazły się w *nim* nadzwyczajny duch, wiedza, rozum, wykładanie snów, objawianie zagadek i rozwiązywanie rzeczy trudnych, w Danielu, któremu król nadał imię Belteszassar. Niech więc teraz wezwą Daniela, a on oznajmi znaczenie *pisma*.

¹³ Wtedy Daniel został przyprowadzony do króla. A król zapytał Daniela: Czy ty jesteś tym Danielem z synów uprowadzonych z Judy, którego król, mój ojciec, sprowadził z ziemi Judy?

¹⁴ Słyszałem o tobie, że duch bogów *jest* w tobie, że światło, rozum i obfita mądrość znajdują się w tobie.

¹⁵ Właśnie przyprowadzono przede mnie mędrców i astrologów, aby mi to pismo odczytali i oznajmili jego znaczenie. Oni jednak nie potrafili tego zrobić.

¹⁶ A słyszałem o tobie, że możesz dawać wyjaśnienie i rozwiązywać trudności. Jeśli więc teraz możesz to pismo odczytać i oznajmić mi jego znaczenie, będziesz odziany w purpurę, *będzie* włożony złoty łańcuch na twoją szyję i będziesz panował w królestwie jako trzeci.

¹⁷ Wtedy Daniel odpowiedział przed królem: Twoje upominki niech pozostaną przy tobie, a twoje dary daj innemu; pismo jednak odczytam królowi i oznajmię mu znaczenie.

¹⁸ Ty, królu, *posłuchaj*. Bóg Najwyższy dał Nabuchodonozorowi, twemu ojcu, królestwo, majestat, sławę i cześć;

¹⁹ A z powodu wielkości, którą mu dał, wszyscy ludzie, narody i języki drżały przed nim i bały się go.

Kogo chciał, zabijał, a kogo chciał, zostawiał przy życiu, kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał.

²⁰ Ale gdy jego serce stało się wyniosłe i jego duch utwierdził się w pysze, został strącony z tronu swego królestwa i odebrano mu sławę;

²¹ Został wypędzony spośród synów ludzkich, jego serce stało się podobne do serca zwierzęcia i mieszkał z dzikimi osłami. Żywili go trawą jak woły i jego ciało było skrapiane rosą z nieba, aż poznał, że Bóg Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i ustanawia nad nim, kogo chce.

²² Ty, też, Belsazarze, jego synu, nie ukorzyłeś swego serca, chociaż o tym wszystkim wiedziałeś.

²³ Lecz uniosłeś się przeciwko Panu nieba i naczyńia jego domu przyniesiono przed ciebie, a ty, twoi książęta, twoje żony i twoje nałożnice piliście wino z nich. Ponadto chwaliłeś bogów ze srebra, złota, brązu, żelaza, drewna i kamienia, które nie widzą ani nie słyszą i nic nie wiedzą. Bogu zaś, w którego rękę jest twoje tchnienie i u którego są wszystkie twoje drogi, nie oddałeś czci.

²⁴ Dlatego przez niego została posłana część ręki i pismo to zostało napisane.

²⁵ A to jest pismo, które zostało napisane: Mene, Mene, Tekel, Uparsin.

²⁶ Takie jest znaczenie tych słów: Mene: Bóg policzył twoje królestwo i doprowadził je do końca.

²⁷ Tekel: Zważono cię na wadze i okazałeś się lekki.

²⁸ Peres: Twoje królestwo zostało podzielone i oddane Medom i Persom.

²⁹ Wtedy Belsazar wydał rozkaz i odziano Daniela w purpurę, złoty łańcuch włożono mu na szyję i ogłoszono o nim, że będzie panował jako trzeci w królestwie.

³⁰ Tej samej nocy Belsazar, król Chaldejczyków, został zabity.

³¹ A Dariusz, Med, przejął królestwo, mając około sześćdziesięciu dwóch lat.

6 Dariuszowi spodobało się ustanowić nad królestwem stu dwudziestu satrapów, którzy byłiby po całym królestwie;

² A nad nimi trzech zwierzchników, z których Daniel był pierwszym. Im zdawali sprawozdanie satrapowie, aby król nie doznał żadnej szkody.

³ A sam Daniel przewyższał tych książąt i satrapów, ponieważ był w nim nadzwyczajny duch, i król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem.

⁴ Wtedy zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć przeciwko Danielowi powód *oskarżenia* dotyczący królestwa; nie mogli jednak znaleźć żadnego pretekstu ani wady, ponieważ był on wierny i żadnej winy ani wady nie można było w nim znaleźć.

⁵ Dlatego ci mężczyźni powiedzieli: Nie znajdziemy przeciwko temu Danielowi żadnego powodu *do oskarżenia*, chyba że znajdziemy coś przeciwko niemu w prawie jego Boga.

⁶ Wtedy ci zwierzchnicy i satrapowie zgromadzili się przy królu i tak mu powiedzieli: Królu Dariuszu, żyj na wieki!

⁷ Wszyscy zwierzchnicy królestwa, przełożeni i satrapowie, urzędnicy i dowódcy uzgodnili, aby ustanowić dekret królewski i zatwierdzić prawo, że ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni poprosi o cokolwiek któregoś boga lub człowieka prócz ciebie, królu, zostanie wrzucony do lwiej jamy.

⁸ I tak teraz, królu, zatwierdź to prawo i podaj je na piśmie, aby było nieodwołalne według prawa Medów i Persów, które nie może być cofnięte.

⁹ Król Dariusz ogłosił więc na piśmie to prawo.

¹⁰ A gdy Daniel dowiedział się, że zostało podane na piśmie, wszedł do swego domu; a otwierając okna w swoim pokoju w stronę Jerozolimy, trzy razy dziennie klękał na kolanach, modlił się i chwalił swego Boga, jak to czynił przedtem.

¹¹ Wtedy ci mężczyźni zgromadzili się i kiedy znaleźli Daniela modlącego się i błagającego swego Boga;

¹² Przyszli i powiedzieli królowi o dekreście królewskim: Czy nie wydałeś dekretu, że każdy człowiek, który w ciągu trzydziestu dni poprosi o cokolwiek któregoś boga lub człowieka prócz ciebie, królu, zostanie wrzucony do lwiej jamy? Król odpowiedział: Prawdziwa to jest mowa, zgodnie z prawem Medów i Persów, które nie może być cofnięte.

¹³ Wtedy odezwali się i powiedzieli do króla: Ten Daniel, który jest z uprowadzonych synów Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z twoim dekretem, który wydałeś, bo trzy razy dziennie odmawia swoją modlitwę.

¹⁴ Gdy król usłyszał te słowa, bardzo się zasmucił z tego powodu i postanowił wybawić Daniela; aż do zachodu słońca usiłował go uratować.

¹⁵ Ale ci mężczyźni zgromadzili się przy królu i powiedzieli do niego: Wiedz, królu, że prawo u Medów i Persów jest takie, że żadne prawo ani *żaden* dekret, który król ustanowił, nie może być zmieniony.

¹⁶ Wtedy król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy. A król powiedział do Daniela: Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, on wybawi cię.

¹⁷ I przyniesiono kamień, i położono *go* na otworze jamy, a król opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich książąt, aby dekret *wydany* przeciwko Danielowi nie był zmieniony.

¹⁸ Następnie król poszedł do swego pałacu i pościł przez całą noc. Nie dopuścił do siebie niczego, co mogłoby go weselić, i sen odszedł od niego.

¹⁹ Potem król wstał bardzo wcześnie, o świcie, i spieszenie poszedł do lwiej jamy.

²⁰ A gdy się zbliżył do jamy, zawołał *do* Daniela żalosnym głosem. Król zapytał Daniela: Danielu, sługo Boga żywego, czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?

²¹ Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj na wieki!

²² Mój Bóg posłał swego Anioła, który zamknął paszcze lwom, aby mi nie wyrządziły żadnej szkody, dlatego że przed nim znalazła się we mnie

niewinność. Owszem, również przed tobą, królu, nic złego nie uczyniłem.

²³ Wtedy król bardzo się ucieszył z tego i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy. I wyciągnięto Daniela z jamy i nie znaleziono na nim żadnej rany, bo wierzył w swojego Boga.

²⁴ I król rozkazał przyprowadzić tych mężczyzn, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono ich do lwiej jamy, ich samych, ich synów i ich żony. A zanim wpadli na dno jamy, lwy ich pochwyliły i zmiażdżyły wszystkie ich kości.

²⁵ Wtedy król Dariusz napisał do wszystkich ludzi, narodów i języków, którzy mieszkali po całej ziemi: Niech pokój wam się rozmnoży!

²⁶ Wydaję dekret, aby w całym państwie mego królestwa wszyscy drżeli i bali się Boga Daniela, bo on jest Bogiem żywym i trwa na wieki, a jego królestwo nie będzie zniszczone i jego władza będzie *trwać* do końca.

²⁷ On wyrwa i wybawia, czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi; on wyrwał Daniela z mocy lwów.

²⁸ A Danielowi dobrze się powodziło w królestwie Dariusza i w królestwie Cyrusa Persa.

7 W pierwszym roku Belsazara, króla Babilonu, Daniel miał sen i widzenia w swojej głowie na swoim łożu. Wtedy spisał *ten* sen i podał ogół rzeczy.

² Daniel powiedział: Oto co zobaczyłem w swoim widzeniu w nocy: Oto cztery wiatry niebieskie potykały się na wielkim morzu.

³ A cztery wielkie bestie wyszły z morza, jedna różniła się od drugiej.

⁴ Pierwsza była podobna do lwa i miała orle skrzydła. Przypatrywałem się jej, aż jej skrzydła zostały wyrwane i podniosła się z ziemi tak, że stanęła na nogach jak człowiek, a dano jej serce ludzkie.

⁵ Potem oto druga bestia, podobna do niedźwiedzia. I stanęła na jednym boku, *mając* trzy żebra w paszczy między zębami. I tak mówiono do niej: Wstań, pożeraj dużo mięsa.

⁶ Potem spojrzałem, a oto inna *bestia*, podobna do pantery, która miała cztery ptasie skrzydła na grzbiecie. Bestia miała także cztery głowy i dano jej władzę.

⁷ Potem widziałem w nocnych widzeniach: Oto czwarta bestia, straszna, przerażająca i bardzo silna, mająca wielkie żelazne zęby. Pożerała i miażdżyła, a resztę deptała swoimi nogami. Różniła się od wszystkich bestii, które były przed nią, i miała dziesięć rogów.

⁸ Uważnie przypatrywałem się rogom, a oto mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród tych pierwszych rogów zostały wyrwane przed nim. A oto w tym rogu *były* oczy podobne do oczu ludzkich i usta mówiące wielkie rzeczy.

⁹ I patrzyłem, aż trony zostały postawione, a Odwieczny zasiadł; jego szata *była* biała jak śnieg, a włosy jego głowy *jak* czysta wełna, jego tron jak ogniste płomienie, a jego koła *jak* płonący ogień.

¹⁰ Strumień ognia wypływał i tryskał sprzed niego. Tysiąc tysięcy służyło mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi.

¹¹ Wtedy patrzyłem z powodu głosu wielkich słów, które wypowiedział róg. Przypatrywałem się, aż bestia została zabita, a jej ciało zniszczone i wydane na spalenie w ogniu.

¹² Także i pozostałym bestiom odebrano władzę i dano im przedłużenie życia aż do zamierzonego okresu i czasu.

¹³ Widziałem też w nocnym widzeniu: Oto w obłokach nieba przybył ktoś podobny do Syna Człowieka, przyszedł aż do Odwiecznego i przyprowadzono go przed niego.

¹⁴ I dano mu władzę, cześć i królestwo, aby wszyscy ludzie, *wszystkie* narody i języki służyli mu. Jego władza jest władzą wieczną, która nie przeminie, a jego królestwo nie będzie zniszczone.

¹⁵ I ja, Daniel, zatrwożyłem się w duchu, w środku *meego* ciała, a widzenia w mojej głowie przestraszyły mnie.

¹⁶ Wtedy zbliżyłem się do jednego z tych, którzy tam stali, i pytałem go o prawdziwość tego wszystkiego. I powiedział mi, i oznajmił mi znaczenie *tych* rzeczy.

¹⁷ Te wielkie bestie, w liczbie czterech, to czterej królowie, *którzy* powstaną z ziemi.

¹⁸ Ale święci Najwyższego wezmą królestwo i posiadą je na wieki, aż na wieki wieków.

¹⁹ Wtedy pragnąłem poznać prawdę o czwartej bestii, która różniła się od wszystkich innych, straszna nad miarę, której zęby *były* żelazne, a pazury z brązu; która pożerała i miażdżyła, a resztę deptała swoimi nogami;

²⁰ Także o tych dziesięciu rogach, które były na jej głowie, i o innym, który wyrósł, przed którym upadły trzy, o tym *właśnie* rogu, który miał oczy i usta mówiące wielkie rzeczy, a wyglądał na większy od innych rogów.

²¹ I przypatrywałem się, a oto ten róg walczył ze świętymi i przemagał ich;

²² Aż przyszedł Odwieczny i oddano sąd świętym Najwyższego; i nadszedł czas, aby święci otrzymali królestwo.

²³ I powiedział tak: Czwarta bestia oznacza czwarte królestwo na ziemi, które będzie różniło się od wszystkich królestw, i pożre całą ziemię, podepcze i zmiażdży ją.

²⁴ A dziesięć rogów *oznacza*, że z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, a po nich powstanie inny, który będzie różnił się od pierwszych i poniżej trzech królów;

²⁵ Będzie mówił słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego; będzie zamierzał zmienić czasy i prawa, gdyż będą wydane w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu.

²⁶ Potem zasiądzie sąd i tam odbiorą mu władzę, aby została zniszczona i wytracona aż do końca.

²⁷ A królestwo, władza i wielkość królestwa pod całym niebem zostaną oddane ludowi świętych

Najwyższego, którego królestwo będzie królestwem wiecznym, a wszystkie zwierzchności będą mu służyć i jego słuchać.

²⁸ Tutaj jest koniec tych słów. A mnie Daniela bardzo zatrwożyły moje myśli i moje oblicze zmieniło się. Zachowałem jednak tę sprawę w swoim sercu.

8 W trzecim roku panowania króla Belsazara ukazało mi się widzenie, mnie Danielowi, po tym, które ukazało mi się na początku.

² Zobaczyłem w widzeniu, że jestem w pałacu Suza, który znajdował się w prowincji Elam; zobaczyłem w widzeniu, że jestem nad rzeką Ulaj.

³ I podniosłem swoje oczy, i spojrzałem, a oto nad rzeką stał baran mający dwa rogi. Te dwa rogi były wysokie, lecz jeden *był* wyższy od drugiego, ale ten wyższy wyrósł później.

⁴ Widziałem, jak baran bódł na zachód, na północ i na południe, a żadna bestia nie mogła stać przed nim i nie było *nikogo*, kto by wyrwał się z jego ręki. Czynił on według swojej woli i stał się wielki.

⁵ Gdy się zastanawiałem *nad tym*, oto przyszedł kozioł z zachodu po powierzchni całej ziemi, nie dotykając ziemi. A *ten* kozioł miał okazały róg między swoimi oczami.

⁶ I przyszedł aż do tego barana, który miał dwa rogi, którego widziałem stojącego nad rzeką; podbiegł do niego w zapalczywości swojej siły.

⁷ Widziałem także, że natarł na tego barana, a rozjuszywszy się na niego, uderzył barana, tak że złamał mu oba rogi. I baran nie miał siły, aby go odeprzeć; i rzucił go o ziemię, zdeptał go, a nie było *nikogo*, kto by wyrwał barana z jego mocy.

⁸ Wtedy kozioł stawał się bardzo wielki, ale gdy stał się potężny, złamał się wielki róg, a na jego miejsce wyrosły cztery rogi okazałe na cztery strony świata.

⁹ Z jednego z nich wyrósł mały róg, a ten bardzo wzrastał ku południu, ku wschodowi i ku wspaniałej ziemi.

¹⁰ Wzrósł aż do wojska niebieskiego i zrzucił na ziemię część wojska oraz gwiazd i podeptał je.

¹¹ Wzniósł się nawet aż do księcia tego wojska i przez niego została odjęta codzienna *ofiara* i *zostało* porzucone miejsce jego świątyni.

¹² Także wojsko zostało *mu* podane przeciwko codziennej *oferze* z powodu przestępstwa i porzucił prawdę na ziemię, a cokolwiek czynił, powodziło mu się.

¹³ Wtedy usłyszałem jednego ze świętych mówiącego, a inny święty zapytał tego, który mówił: Jak długo *będzie trwać* widzenie o codziennej *oferze* i przestępstwie spustoszenia, a świątynia i wojsko będą podane na podeptanie?

¹⁴ I powiedział do mnie: Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków. Wtedy świątynia zostanie oczyszczona.

¹⁵ A gdy ja, Daniel, patrzyłem na to widzenie i pytałem się o jego znaczenie, oto stanął przede mną *ktoś* o wyglądzie mężczyzny.

¹⁶ Usłyszałem też ludzki głos między *brzegami* Ulaj, który zawołał: Gabrielu, wyjaśnij mu to widzenie.

¹⁷ I przyszedł do mnie, gdzie stałem. A gdy przyszedł, zląkłem się i padłem na twarz. I powiedział do mnie: Zrozum, synu człowieczy, bo to widzenie *spełni się* w czasie ostatecznym.

¹⁸ Gdy mówił do mnie, zapadłem w głęboki sen, leżąc twarzą ku ziemi. Wtedy dotknął mnie i postawił na nogi.

¹⁹ I powiedział: Oto oznajmię tobie, co się będzie dziać, kiedy skończy się gniew, bo koniec nastąpi w czasie oznaczonym.

²⁰ Ten baran, którego widziałeś, o dwóch rogach, to są królowie Medów i Persów.

²¹ A ten kosmaty kozioł to król Grecji, a ten wielki róg między jego oczami to pierwszy król.

²² A to, że został złamany, a powstały cztery inne w jego miejsce, *oznacza*, że cztery królestwa powstaną z jego narodu, ale nie *będą miały* jego potęgę.

²³ A pod koniec ich panowania, gdy przestępcy dopełnią *swej miary*, powstanie król o srogim obliczu i podstępny;

²⁴ Jego moc będzie potężna, lecz nie dzięki własnej sile. Będzie niszczył w sposób zadziwiający i szczęśliwie mu się powiedzie w działaniu, bo zniszczy mocarzy i lud święty.

²⁵ A dzięki jego pomyślności poszczęści mu się podstęp w jego ręku, będzie się wynosił w swoim sercu i w czasie pokoju zniszczy wielu. *Ponadto* powstanie przeciw Księciu książąt, lecz bez *udziału* ręki *ludzkiej* zostanie skruszony.

²⁶ A to widzenie wieczorne i poranne, o którym była mowa, jest prawdą. Dlatego zapieczętuj to widzenie, bo *spełni się* po wielu dniach.

²⁷ Wtedy ja, Daniel, zemdlałem i chorowałem przez kilka dni; potem wstałem i załatwiałem sprawy króla; zdumiewałem się nad tym widzeniem, *ale* nikt go nie rozumiał.

9 W pierwszym roku Dariusza, syna Aswerusa, z rodu Medów, który był ustanowiony królem nad królestwem Chaldejczyków;

² W pierwszym roku jego królowania ja, Daniel, zrozumiałem dzięki księgom liczbę lat, o których doszło słowo PANA do proroka Jeremiasza, że miało się wypełnić spustoszenie Jerozolimy w siedemdziesiąt lat.

³ I zwróciłem swoją twarz do Pana Boga, by szukać go modlitwą i błaganiem, w poście, worze i popiele.

⁴ Modliłem się więc do PANA, mojego Boga, wyznawałem i mówiłem: Panie, Boże wielki i straszny, strzegący przymierza i miłosierdzia względem tych, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań;

⁵ Zgrzeszyliśmy, dopuściliśmy się nieprawości, postępowaliśmy niegodziwie i zbuntowaliśmy się, odstępując od twoich przykazań i praw;

⁶ I nie usłuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy mówili w twoim imieniu do naszych królów, do naszych książąt, do naszych ojców i do całego ludu ziemi.

⁷ Do ciebie, Panie, *należy* sprawiedliwość, a nam się należy wstyd na twarzach, jak to *jest* dziś, oraz

mężczyznom Judy, mieszkańcom Jerozolimy i całemu Izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich ziemiach, do których ich wygnałeś z powodu ich występków, jakie popełnili przeciwko tobie.

⁸ Panie, nam się *należy* wstyd na twarzy, naszym królom, naszym książętom i naszym ojcom, bo zgrzeszyliśmy przeciwko tobie.

⁹ Ale do Pana, naszego Boga, *należą* miłosierdzie i przebaczenie, choć zbuntowaliśmy się przeciwko niemu;

¹⁰ A nie byliśmy posłuszni głosowi PANA, naszego Boga, by postępować według jego ustaw, które dał nam przez swoje sługi, proroków;

¹¹ Owszem, cały Izrael przekroczył twoje prawo i odstąpił *od ciebie*, aby nie słuchać twego głosu. Dlatego wylały się na nas przekleństwa i przysięga, które są zapisane w Prawie Mojżesza, sługi Boga. Zgrzeszyli bowiem przeciwko niemu.

¹² A on spełnił swoje słowa, które wypowiedział przeciwko nam i przeciwko naszym sędziom, którzy nas sądzili, i sprowadził na nas to wielkie nieszczęście. Nie zdarzyło się bowiem pod całym niebem to, co zdarzyło się w Jerozolimie.

¹³ Tak jak jest napisane w Prawie Mojżesza, całe to nieszczęście spadło na nas. My jednak nie błagaliśmy PANA, naszego Boga, *o to*, abyśmy mogli odwrócić się od naszych nieprawości i mieli wzgląd na twoją prawdę.

¹⁴ Dlatego czuwał PAN nad tym nieszczęściem i sprowadził je na nas, bo PAN, nasz Bóg, jest sprawiedliwy we wszystkich swoich dziełach, których dokonuje. My zaś nie usłuchaliśmy jego głosu.

¹⁵ A teraz, Panie, nasz Boże, który wyprowadziłeś swój lud z ziemi Egiptu mocną ręką i uczyniłeś sobie imię, jak to *jest* dziś: zgrzeszyliśmy i postępowaliśmy niegodziwie.

¹⁶ Panie, według wszelkiej twojej sprawiedliwości proszę, niech się odwróci twoja zapalczywość i twój gniew od twojego miasta, Jerozolimy, *od* twojej świętej góry, bo z powodu naszych grzechów i nieprawości naszych ojców Jerozolima i twój lud stały się przedmiotem zniewagi wśród wszystkich, którzy są dokoła nas.

¹⁷ Teraz więc wysłuchaj, nasz Boże, modlitwy twego sługi i jego błagań, a rozjaśnij swe oblicze nad swoją spustoszoną świątynią ze względu na Pana.

¹⁸ Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj; otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenia i miasto, które jest nazwane twoim imieniem, bo nie ze względu na naszą sprawiedliwość zanosimy swoje błagania przed ciebie, ale ze względu na twoje wielkie miłosierdzie.

¹⁹ Panie, wysłuchaj! Panie, przebacz! Panie, spójrz i działaj. Nie zwlekaj ze względu na siebie samego, mój Boże, bo twoje miasto i twój lud są nazwane twoim imieniem.

²⁰ A gdy jeszcze mówiłem, modliłem się i wyznawałem swój grzech oraz grzech mego ludu

Izraela, i zanosilem swoje błagania przed PANĄ, mojego Boga, za świętą górę mojego Boga;

²¹ Gdy jeszcze mówiłem w modlitwie, oto mąż Gabriel, którego widziałem w widzeniu na początku, przyleciał spiesźnie i dotknął mnie w czasie ofiary wieczornej.

²² I wyjaśniał mi, i rozmawiał ze mną, mówiąc: Danielu, teraz wyszedłem, aby uczynić cię zdolnym do zrozumienia.

²³ Na początku twoich błagań wyszło słowo, a ja przybyłem, aby ci je oznajmić, bo jesteś bardzo umiłowany. Tak więc rozważ to słowo i zrozum widzenie.

²⁴ Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono nad twoim ludem i twoim świętym miastem na zakończenie przestępstwa, na zgładzenie grzechów i na przebłaganie za nieprawość, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na opieczętowanie widzenia i prorocтва oraz na namaszczenie Najświętszego.

²⁵ Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy aż do Księcia Mesjasza *będzie* siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Zostaną odbudowane ulica i mur, ale w czasach trudnych.

²⁶ A po tych sześćdziesięciu dwóch tygodniach zostanie zabity Mesjasz, lecz nie za siebie. A lud księcia, który przyjdzie, zniszczy miasto i świątynię i jego koniec *nastąpi* wśród powodzi; i do końca wojny są postanowione spustoszenia.

²⁷ Utrwali przymierze z wieloma przez jeden tydzień. A w połowie tego tygodnia sprawi, że ustanie ofiara spalana i ofiara z pokarmów, a przez mnóstwo obrzydliwości *uczyni* spustoszenie aż do końca, i wyleje się to, co postanowione, na tego, który ma być spustoszony.

10 W trzecim roku Cyrusa, króla Persji, zostało objawione słowo Danielowi, któremu nadano imię Belteszassar; *to* słowo było prawdziwe i zamierzony czas *był* długi. Zrozumiał *to* słowo, bo otrzymał zrozumienie w widzeniu.

² W tych dniach ja, Daniel, byłem smutny przez trzy tygodnie.

³ Nie jadłem smacznego chleba, mięsa i wina nie brałem do ust, i nie namaszczałem się olejkiem, aż się wypełniły trzy tygodnie.

⁴ A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca byłem nad brzegiem wielkiej rzeki, to jest Chiddekel;

⁵ I podniosłem swoje oczy, i spojrzałem, a oto *stał* pewien mąż ubrany w lnianą szatę, a jego biodra *były* przepasane czystym złotem z Ufas;

⁶ Jego ciało było jak z berylu, jego oblicze z wyglądu jak błyskawica, jego oczy – jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi – jak blask wypolerowanej miedzi, a dźwięk jego słów – jak głos tłumu.

⁷ Tylko ja sam, Daniel, miałem *to* widzenie.

Mężczyźni, którzy byli ze mną, nie mieli tego widzenia; ale wielki strach padł na nich i puciekali, aby się ukryć.

⁸A ja sam zostałem i miałem to wielkie widzenie, ale nie pozostało we mnie siły. Moja uroda zmieniła się i zepsuła, i nie miałem *żadnej* siły.

⁹Wtedy usłyszałem dźwięk jego słów; a gdy usłyszałem dźwięk jego słów, upadłem na twarz w głęboki sen, twarzą ku ziemi.

¹⁰I oto dotknęła mnie ręka, i podniosła mnie na moje kolana i na dłonie moich rąk.

¹¹I powiedział do mnie: Danielu, mężu bardzo umiłowany, uważaj na moje słowa, które mówię do ciebie, i stań na nogi, bo jestem teraz posłany do ciebie. A gdy przemówił do mnie to słowo, stanąłem drżąc.

¹²Wtedy powiedział do mnie: Nie bój się, Danielu, bo od pierwszego dnia, gdy wzięłeś sobie do serca to, aby zrozumieć i ukorzyć się przed swoim Bogiem, twoje słowa zostały wysłuchane, a ja przybyłem ze względu na twoje słowa.

¹³Lecz książę królestwa Persji sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni, ale oto Michał, jeden z przedniejszych książąt, przyszedł mi z pomocą; a ja zostałem tam przy królach Persji.

¹⁴Ale przybyłem, aby ci oznajmić, co spotka twój lud w dniach ostatecznych, bo to widzenie *będzie* jeszcze na te dni.

¹⁵A gdy mówił do mnie tymi słowy, opuściłem twarz ku ziemi i zamilkłem.

¹⁶A oto *ktoś* jakby podobny do synów ludzkich dotknął moich warg. Otworzyłem usta i mówiłem, powiedziałem do stojącego przede mną: Mój panie, z powodu tego widzenia dopadły mnie boleści i nie mam *żadnej* siły.

¹⁷A jakże będzie mógł taki sługa mego pana rozmawiać w ten sposób z moim panem? Gdyż od tego czasu nie została we mnie siła i nie ma we mnie tchu.

¹⁸Wtedy ponownie dotknął mnie *ten, który był* podobny do człowieka, i wzmocnił mnie;

¹⁹I powiedział: Nie bój się, mężu bardzo umiłowany, pokój tobie! Wzmocnij się, mówię, wzmocnij się. A gdy mówił do mnie, nabrałem siły i powiedziałem: Niech mój pan mówi, bo mnie wzmocniłeś.

²⁰Powiedział: Czy wiesz, dlaczego przybyłem do ciebie? Teraz wrócę, aby walczyć z księciem Persji. A gdy odejdę *stamtąd*, oto nadejdzie książę Grecji.

²¹Ale oznajmię ci to, co jest zapisane w piśmie prawdy. I nie ma nikogo, który by mężnie stał przy mnie w tych sprawach, oprócz Michała, waszego księcia.

11 W pierwszym roku Dariusza Meda stanąłem, aby go pokrzepić i wzmocnić.

²A teraz oznajmię ci prawdę: Oto jeszcze trzech królów będą panować w Persji, potem czwarty wzbogaci się o wiele bardziej niż wszyscy, a gdy się umocni w swoich bogactwach, podburzy wszystkich przeciw królestwu Grecji.

³I powstanie potężny król, który będzie sprawował wielką władzę, i będzie czynił według swojej woli.

⁴A gdy on się umocni, jego królestwo zostanie pokruszone i rozdzielone na cztery strony świata,

ale nie między jego potomków i nie według władzy, jaką sprawował. Jego królestwo bowiem zostanie wykorzenione, a *dostanie się* innym, ale nie tym.

⁵Wtedy umocni się król południa oraz jeden z jego książąt. Ten będzie mocniejszy od niego i będzie panować, a jego władza będzie władzą rozległą.

⁶Lecz po upływie kilku lat połączą się, bo córka króla południa przybędzie do króla północy, aby zawrzeć przymierze. Ona jednak nie otrzyma siły ramienia ani on nie ostoi się ze swoim ramieniem. Ale zostanie ona wydana, a z *nią* ci, którzy ją sprowadzili, jej syn oraz ten, co ją umacniał w tych czasach.

⁷Potem z latorośli jej korzenia powstanie *ktoś* na jego miejsce, kto nadciągnie ze swoim wojskiem, wkroczy do twierdzy króla północy, będzie rządził nimi i zwycięży.

⁸Także ich bogów wraz z ich książętami i drogimi naczyniami ze srebra i złota uprowadzi do niewoli do Egiptu; i będzie bezpieczny *przez wiele* lat od króla północy.

⁹A król południa wtargnie do królestwa i wróci do swojej ziemi.

¹⁰Ale jego synowie będą walczyć i zgromadzą mnóstwo wielkich wojsk. *Jeden z nich* nadciągnie z siłą jak powódź i przejdzie. Potem wróci i wojskiem będzie nacierać aż do jego twierdzy.

¹¹Wtedy król południa, będąc rozjuszony, wyruszy i będzie walczył z nim, *to jest* z królem północy. Uszykuje wielkie mnóstwo, ale to mnóstwo zostanie wydane w jego rękę.

¹²A gdy to mnóstwo zostanie rozbite, jego serce się wywyższy, a choć powali dziesiątki tysięcy, nie umocni się.

¹³Wróci bowiem król północy i uszykuje większe mnóstwo niż poprzednie, i po upływie kilku lat przyjdzie na pewno z wielkim wojskiem i mnóstwem bogactw.

¹⁴W tych czasach wielu powstanie przeciwko królowi południa. Synowie zbójców spośród twego ludu powstaną, aby utwierdzić widzenie, ale upadną.

¹⁵Nadciągnie więc król północy, usypie wały i zdobędzie miasta warowne, a nie oprą się ramiona południa ani jego lud wybrany, i nie będą mieć siły, by stawić opór.

¹⁶*Ten*, który nadciągnie przeciwko niemu, uczyni według swojej woli, i nie *będzie* nikogo, kto by mu się przeciwstawił; stanie też w pięknej ziemi, która zostanie zniszczona przez jego rękę.

¹⁷Potem zwróci swoją twarz, aby przyjść z siłą całego swego królestwa, i będzie wyglądał, jakby *szukał zgody*, i uczyni tak: da mu córkę piękną, aby doprowadził go przez nią do zguby. Ale ona nie *będzie* go wspierać ani nie będzie za nim.

¹⁸Potem zwróci swoją twarz ku wyspom i zdobędzie *ich* wiele. Ale *pewien* wódz położy kres jego zniewadze, ponadto odpłaci mu za tę zniewagę.

¹⁹ Dlatego zwróci swoją twarz ku twierdzom swojej ziemi, lecz potknie się i upadnie, i nie będzie już znaleziony.

²⁰ I powstanie na jego miejsce *taki*, który roześle poborców w chwale królestwa. Ale po niewielu dniach zostanie zniszczony, lecz nie w gniewie ani nie w bitwie.

²¹ Potem powstanie na jego miejsce *człowiek* godny pogardy, któremu nie dadzą godności królestwa. Przyjdzie jednak w pokoju i zdobędzie królestwo pochlebstwem.

²² A ramionami, *jakby* powodzą, zostaną porwani sprzed jego oblicza i skruszeni, a także księżę przymierza.

²³ Po zawarciu przymierza z nim będzie postępował zdradliwie. Nadciągnie bowiem i umocni się z niewielkim ludem.

²⁴ Nieoczekiwanie wkroczy nawet do najbogatszych miejsc prowincji i uczyni to, czego nie czynili jego ojcowie ani ojcowie jego ojców. Łup, zdobycz i bogactwo rozdzieli między nich. Uknuje plany przeciw warowniom, ale do czasu.

²⁵ Potem pobudzi swoją moc i swe serce przeciw królowi południa z wielkim wojskiem. Król południa przygotuje się do walki z wielkim i potężnym wojskiem, ale się nie oprze, gdyż obmyśla przeciwko niemu zdradę.

²⁶ Ci, którzy jedzą jego chleb, zniszczą go, gdy jego wojsko najedzie jak powódź, i padnie wielu zabitych.

²⁷ Obaj królowie w swych sercach *będą mieli* złe zamiary i przy jednym stole będą mówić kłamstwa; ale to się *im* nie uda, gdyż koniec będzie w jeszcze *innym* wyznaczonym czasie.

²⁸ Potem powróci do swojej ziemi z wielkim bogactwem, a jego serce zwróci się przeciwko świętemu przymierz; tak będzie działał i wróci do swojej ziemi.

²⁹ W czasie wyznaczonym wróci i skieruje się na południe, ale nie powie mu się tak *jak* za pierwszym i drugim *razem*.

³⁰ Przeciwko niemu bowiem wyruszą okręty z Kittim, będzie przynębiony, wróci i rozniewa się na święte przymierze; tak będzie działał. I znowu wróci, i zawrze porozumienie z tymi, którzy opuścili święte przymierze.

³¹ A powstaną przez niego wojska, które zbezczeszczą świątynię-twierdzę i *zniosą* codzienną ofiarę, a postawią obrzydliwość spustoszenia.

³² A tych, którzy będą postępować niegodziwie przeciwko przymierz, splugawi pochlebstwem. Ale lud znający swego Boga umocni się i będzie działał.

³³ A rozumni wśród ludu będą nauczać wielu, ale będą padać od miecza, od ognia, od niewoli i od łupu przez wiele dni.

³⁴ Gdy padną, będą mieli niewielką pomoc i wielu przyłączy się do nich pochlebstwem.

³⁵ Spośród tych rozumnych niektórzy padną, aby byli doświadczeni, oczyszczeni i wybieleni aż do czasu ostatecznego, bo to jeszcze potrwa aż do czasu wyznaczonego.

³⁶ A król uczyni według swojej woli, wyniesie się i wywyższy się ponad każdego boga; będzie mówić dziwne rzeczy przeciwko Bogu bogów i poszczęści mu się, aż dokona się gniew. *To* bowiem, co zostało postanowione, dokona się.

³⁷ Nie będzie miał względu ani na boga swoich ojców, ani na pożądanie kobiet, ani na żadnego boga, gdyż wyniesie się ponad wszystko.

³⁸ Zamiast tego będzie czcił boga twierdz; boga, którego nie znali jego ojcowie, będzie czcił złotem, srebrem i drogocennymi kamieniami, i kosztownościami.

³⁹ Tak postąpi w twierdzach obcego boga, a którego uzna i obdarzy sławą. I sprawi, że będą panowali nad wieloma, i rozdzieli *im* ziemię jako zapłatę.

⁴⁰ A pod koniec czasu będzie z nim walczył król południa; ale król północy uderzy na niego jak burza z rydwanami, jeźdźcami i licznymi okrętami, wtargnie do krajów, zaleje je i przejdzie.

⁴¹ Potem wkroczy do pięknej ziemi i wiele *krajów* padnie. Te jednak ujdą z jego rąk: Edom, Moab i pierwsi z synów Ammona.

⁴² Wyciągnie swą rękę po kraje, a ziemia Egiptu nie zdoła mu ujść.

⁴³ Opanuje skarby złota i srebra oraz wszystkie kosztowności Egiptu, a Libijczycy i Etiopczycy pójda za nim.

⁴⁴ Ale wieści ze wschodu i z północy przestraszą go. Dlatego wyruszy z wielkim gniewem, aby wielu wygubić i wytępić.

⁴⁵ I rozbije namioty swego pałacu między morzami na pięknej górze świętej; ale jego koniec przyjdzie na niego i nikt mu nie pomoże.

12 W tym czasie powstanie Michał, wielki książę, który wstawia się za synami twego ludu.

Nastanie czas ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć aż do tego czasu. W tym czasie twój lud zostanie wybawiony, każdy, kto znajdzie się zapisany w księdze.

² A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzi się, jedni do życia wiecznego, a drudzy ku hańbie i wiecznej pogardzie.

³ Ci, którzy są mądrzy, będą świecić jak blask firmamentu, a ci, którzy *przyprawdzili* wielu do sprawiedliwości – jak gwiazdy na wieki wieków.

⁴ Ale ty Danielu zamknij te słowa i zapieczętuj tę księgę aż do czasu ostatecznego. Wielu będzie przebiegać, a pomnoży się wiedza.

⁵ I ja, Daniel, spojrzałem, a oto stało dwóch innych, jeden na brzegu rzeki po tej stronie, a drugi na brzegu rzeki po tamtej stronie.

⁶ *Jeden* powiedział do męża odzianego w Inianą szatę, który *stał* nad wodami rzeki: Kiedy będzie koniec *tych* dziwnych rzeczy?

⁷ I usłyszałem tego męża odzianego w Inianą szatę, który *stał* nad wodami rzeki. Podniósł swoją prawą i lewą rękę do nieba i przysiągł na Żyjącego na wieki, że *będzie to* na czas, czasy i połowę czasu. I gdy doszczętnie rozproszy siłę świętego ludu, *wtedy* to się wszystko wypełni.

⁸Ja *to* usłyszałem, ale nie zrozumiałem, więc zapytałem: Mój Panie, jaki będzie koniec tych rzeczy?

⁹Wtedy odpowiedział: Idź, Danielu, bo te słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego.

¹⁰Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i doświadczonych, ale bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie zrozumie, ale mądrzy zrozumieją.

¹¹A od tego czasu, kiedy zostanie zniesiona *ofiara* codzienna i będzie postawiona obrzydliwość spustoszenia, *upłynie* tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni.

¹²Błogosławiony, kto doczeka i dojdzie do tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni.

¹³Ale ty idź swoją drogą do końca. Odpoczniesz i pozostaniesz w swoim losie przy końcu dni.

Ozeasza

1 Słowo PANA, które doszło do Ozeasza, syna Beeriego, za dni Uzjasza, Jotama, Achaza, Ezechiasza, królów Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela.

²Początek słowa PANA przez Ozeasza. PAN powiedział do Ozeasza: Idź, weź sobie nierządnicę za żonę i dzieci nierządu. Ziemia bowiem uprawiała wstydlivy nierząd, odwróciła się od PANA.

³Poszedł więc i wziął sobie za żonę Gomerę, córkę Diblaima, a ona poczęła i urodziła mu syna.

⁴PAN powiedział do niego: Nadaj mu imię Jizreel, bo już niedługo pomszczę na domu Jehu krew Jizreel i sprawię, że ustanie królestwo domu Izraela.

⁵W tym dniu złamię łuk Izraela w dolinie Jizreel.

⁶I poczęła znowu, i urodziła córkę. PAN powiedział do niego: Nadaj jej imię Lo-Ruchama, bo już nie zlituję się nad domem Izraela, lecz na pewno go wytępię.

⁷Ale zlituję się nad domem Judy i wybawię go przez PANA, jego Boga, lecz nie wybawię łukiem ani mieczem, ani wojną, ani końmi, ani jeźdźcami.

⁸Gdy odstawiła *od piersi* Lo-Ruchamę, znowu poczęła i urodziła syna.

⁹I PAN powiedział: Nadaj mu imię Lo-Ammi, bo wy nie jesteście moim ludem, ja też nie będę waszym *Bogiem*.

¹⁰Jednak liczba synów Izraela będzie jak piasek morski, którego nie można zmierzyć ani zliczyć. I stanie się, że w miejscu, gdzie im mówiono: Nie jesteście moim ludem, będzie się do nich mówić: Wy jesteście synami Boga żywego.

¹¹I będą zgromadzeni razem synowie Judy i synowie Izraela, ustanowią sobie jedną głowę i wyjdą z tej ziemi. Wielki bowiem *będzie* dzień Jizreel.

2 Mówcie swoim braciom: Ammi, i swoim siostram, Ruchama!

²Spierajcie się z waszą matką, spierajcie się, bo ona *nie jest* moją żoną, a ja też nie jestem jej mężem. Niech usunie swoje czyny nierządu sprzed swego oblicza, a swoje cudzołóstwa spośród swoich piersi;

³W przeciwnym razie rozbiórę ją do naga i wystawię taką, jaka była w dniu swego narodzenia; uczynię ją podobną do pustyni, zostawię ją jak suchą ziemię i uśmiercę ją pragnieniem.

⁴Nie zlituję się nad jej dziećmi, gdyż są dziećmi nierządu.

⁵Ich matka bowiem uprawiała nierząd, bezwstydnie postępowała ich rodzicielka. Mówiła bowiem: Pójdę

za moimi kochankami, którzy dają mi mój chleb i moją wodę, moją wełnę i mój len, moją oliwę i moje napoje.

⁶Dlatego oto zagrodzę jej drogę cierniami i otoczę murem, aby nie mogła znaleźć swoich ścieżek.

⁷Wtedy będzie biegać za swymi kochankami, lecz ich nie dogoni; będzie ich szukać, ale nie znajdzie. Potem powie: Pójdę i wrócę do swego pierwszego męża, bo lepiej mi było wtedy niż teraz.

⁸Ona bowiem nie wie, że to ja dawałem jej zboże, moszcz i oliwę, że dawałem jej obfitość srebra i złota, *których* oni używali dla Baala.

⁹Dlatego wrócę i zabiorę moje zboże w swoim czasie, mój moszcz w swoim czasie, odbiorę jej moją wełnę i mój len, *który dałem* na okrywanie jej nagości.

¹⁰A teraz odkryję jej bezwstydnosć na oczach jej kochanków i nikt jej nie wyrwie z mojej ręki.

¹¹I położę kres całej jej radości, jej świętom, jej nowiom, jej szabatom i wszystkim jej uroczystym świętom.

¹²Zniszczę też jej winorośle i drzewa figowe, o których mówiła: Oto moja zapłata, którą mi dali moi kochankowie. I zamienię je w lasy, które pożrą polne zwierzęta.

¹³I ukarzę ją za te dni Baalów, gdy im paliła kadzidło, stroiła się w swoje kolczyki i klejnoty i chodziła za swymi kochankami, a o mnie zapomniała, mówi PAN.

¹⁴Dlatego oto zwabię ją, zaprowadzę na pustynię i będę mówić do niej łaskawie;

¹⁵I dam jej winnice z tego miejsca i dolinę Akor jako wrota nadziei. Ona będzie tam śpiewała jak za dni swej młodości, jak w dniu, kiedy wyszła z ziemi Egiptu.

¹⁶W tym dniu, mówi PAN, będziesz mnie nazywać *Iszi* – mój mężu, a nie będziesz mnie już nazywała *Baal* – mój panie!

¹⁷Usunę bowiem z twoich ust imiona Baalów i ich imiona nie będą już wspomniane.

¹⁸W tym dniu zawrę dla ciebie przymierze z polnymi zwierzętami, z ptactwem nieba i z tym, co pełza po ziemi. Pokruszę łuk i miecz, wojnę z ziemi *usunę* i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie.

¹⁹I poślubię cię sobie na wieki; poślubię cię sobie w sprawiedliwości, w sądzie, w miłosierdziu i w litości.

²⁰Poślubię cię też sobie w wierności i poznasz PANA.

²¹W tym dniu wysłucham, mówi PAN, wysłucham niebios, a one wysłuchają ziemi;

²² Ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te rzeczy wysłuchają Jizreel.

²³ Zasiaję go sobie na ziemi i zlituję się nad tym, który nie dostąpił miłosierdzia, i powiem do tego, który nie był moim ludem: *Ty jesteś moim ludem!* A on powie: *Ty jesteś moim Bogiem.*

3 I powiedział do mnie PAN: Idź jeszcze, pokochaj kobietę kochaną przez innego – cudzołożnicę, tak jak PAN miłuje synów Izraela, choć oni oglądają się za innymi bogami i kochają bukłaki wina.

² Więc kupiłem ją sobie za piętnaście srebrników i za półtora chomera jęczmienia;

³ I powiedziałem do niej: Pozostaniesz u mnie przez wiele dni. Nie będziesz uprawiała nierządu ani nie będziesz *należała* do *innego* mężczyzny, a ja też będę dla ciebie.

⁴ Przez wiele dni bowiem synowie Izraela będą bez króla, bez księcia, bez ofiary, bez posągu, bez efodu i bez terafim.

⁵ Potem synowie Izraela nawrócą się i będą szukać PANA, swego Boga, i Dawida, swego króla; a w ostatecznych dniach będą się bać PANA i jego dobroci.

4 Słuchajcie słowa PANA, synowie Izraela, bo PAN wnosi skargę przeciwko mieszkańcom tej ziemi, gdyż nie ma prawdy ani żadnego miłosierdzia, ani poznania Boga w ziemi.

² Krzywoprzysięstwo, kłamstwo, zabójstwo, kradzież i cudzołóstwo mnożą się, a morderstwo goni morderstwo.

³ Dlatego ziemia będzie lamentować i marnieje wszystko, co w niej mieszka, wraz z polnymi zwierzętami i ptactwem nieba, nawet ryby morskie wyginą.

⁴ Ale niech nikt z nimi się nie spiera ani ich nie strofuje, bo twój lud *jest* jak ci, którzy spierają się z kapłanem.

⁵ Dlatego upadniesz we dnie, upadnie też wraz z tobą prorok w nocy; wyniszczyć twoją matkę.

⁶ Mój lud ginie z braku poznania; a ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, ja też ciebie odrzucę, abyś *już* nie był dla mnie kapłanem. Skoro zapomniałeś o prawie twego Boga, ja też zapomnę o twoich synach.

⁷ Im bardziej się rozmnożyli, tym więcej grzeszyli przeciwko mnie. *Dlatego* ich chwałę zamienię w hańbę.

⁸ Pożerają ofiary za grzech mego ludu i swoją duszą pragną jego nieprawości.

⁹ I tak samo stanie się z ludem jak z kapłanem, bo ukarzę ich za ich drogi i oddam im za ich uczynki.

¹⁰ Będą jeść, ale się nie nasycą, będą uprawiać nierząd, ale się nie pomnożą, bo nie chcą zważać na PANA.

¹¹ Nierząd, wino i moszcz odbierają serce.

¹² Mój lud radzi się u swego drewna, a jego kij mu odpowiada, bo duch nierządu wprowadza ich w błąd i uprawiali nierząd, odstępując od swego Boga.

¹³ Na szczytach gór składają ofiary i na pagórkach palą kadzidło pod dębem, topolą i wiązem, bo ich cień jest dobry. Dlatego wasze córki uprawiają nierząd i wasze kobiety cudzołożą.

¹⁴ Nie będę karał waszych córek, gdy uprawiają nierząd, ani waszych kobiet, gdy cudzołożą. Oni *sami* bowiem odłączają się z nierządnicami i składają ofiary wraz z nierządnicami. A lud, który *tego* nie rozumie, upadnie.

¹⁵ Jeśli ty, Izraelu, uprawiasz nierząd, niech *choć* Juda nie obciąży się winą. Nie idźcie do Gilgal ani nie wstępujcie do Bet-Awen, ani nie przysięgajcie: Jak żyje PAN!

¹⁶ Izrael bowiem jest nieujarzmiony jak narowista jałówka. Zaprawdę, PAN będzie ich paść jak jagnię na rozległym miejscu.

¹⁷ Efraim związał się z bożkami. Zostaw go.

¹⁸ Ich napój czyni ich upartymi; nieustannie uprawiają nierząd; jego obrońcy wstydliwie kochają dary.

¹⁹ Pochwyci ich wiatr swoimi skrzydłami i będą zawstydzeni z powodu swoich ofiar.

5 Słuchajcie tego, kapłani, zważ *na to*, domu Izraela, i nakłoń ucha, domu króla. Przeciwno wam bowiem *jest* sąd, ponieważ byliście sidłem dla Mispy i siecią rozciągniętą na Taborze.

² Owszem, udają się podstępnie na rzeź, ale ja ukarzę każdego z nich.

³ Znam Efraima i Izrael nie jest ukryty przede mną, bo teraz, Efraimie, uprawiasz nierząd, a Izrael się splugawił.

⁴ Nie chcą zmienić swoich czynów, aby się nawrócić do swego Boga, dlatego że duch nierządu jest wśród nich i nie poznali PANA.

⁵ Pycha Izraela świadczy przeciwko niemu. Dlatego Izrael i Efraim upadną z powodu swojej nieprawości, upadnie wraz z nimi też Juda.

⁶ Ze swoimi trzodami i swoim bydłem pójdą szukać PANA, ale *go* nie znajdą, bo odstąpił od nich.

⁷ Sprzeniewierzyli się PANU, bo napłodzili obcych synów, a teraz miesiąc pożre ich wraz z ich dziedzictwami.

⁸ ZadmiJCie w trąbę w Gibe'a i w trąbę w Rama; krzyczcie w Bet-Awen: *Wróg* za tobą, Beniaminie!

⁹ Efraim będzie spustoszony w dniu kary. Oznajmiłem wśród pokoleń Izraela to, co pewne.

¹⁰ Księżęta Judy stali się jak ci, którzy przesuwają granice. Wyleję na nich swój gniew jak wodę.

¹¹ Efraim jest uciskany i pokruszony sądem, gdyż chętnie chodził za rozkazem *ludzkim*.

¹² Dlatego będę dla Efraima jak mól, a dla domu Judy jak próchnica.

¹³ Gdy Efraim zauważył swoją chorobę, a Juda swoją ranę, uciekł Efraim do Asyryjczyka i posłał do króla Jareb. Ale on was nie będzie mógł uzdrowić ani uleczyć waszej rany.

¹⁴ Będę bowiem dla Efraima jak srogi lew, a dla domu Judy jak młody lew. Ja, ja *sam* porwę i odejdę; wezmę, a nikt mi *go* nie wydrze.

¹⁵ Pójdę i wrócę do swego miejsca, aż uznają swoją winę i zaczną szukać mojego oblicza. W swoim utrapieniu będą mnie pilnie szukać.

6 Chodźcie i zawróćmy do PANA, bo on *nas* poszarpał i on nas uzdrowi; uderzył, a opatrzy nasze rany.

² Ożywi nas po dwóch dniach, a trzeciego dnia wzbudzi nas i będziemy żyć przed jego obliczem.

³ Wtedy poznamy i będziemy się starać poznać PANA. Jego wyjście bowiem jest przygotowane jak zorza poranna, przyjdzie do nas jak deszcz wiosenny i jesienny, który nawadnia ziemię.

⁴ Cóż mam ci uczynić, Efraimie? Cóż mam ci uczynić, Judo? Wasza dobroć bowiem jest jak obłok poranny, jak rosa, która rano znika.

⁵ Dlatego ciosałem *ich* przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust, aby wyszła światłość twoich sądów.

⁶ Pragnę bowiem miłosierdzia, a nie ofiary, i poznania Boga bardziej niż całopalenia.

⁷ Ale oni zerwali *moje* przymierze jako ludzkie, w tym mi się sprzeniewierzyli.

⁸ Gilead jest miastem czyniących nieprawość, splamionym krwią.

⁹ A jak zbójcy czyhają na człowieka, *tak czyni* zgraja kapłanów na drodze do Sychem, bo popełniają czyny wstydlive.

¹⁰ Widziałem w domu Izraela rzeczy okropne: tam jest nierząd Efraima, a Izrael się splugawił.

¹¹ I dla ciebie, Judo, wyznaczył żniwo, gdy odwróciłem niewolę mojego ludu.

7 Gdy leczyłem Izraela, wtedy odkryła się nieprawość Efraima i niegodziwość Samarii, bo postępują kłamliwie; złodziej włamuje się do środka, rozbójnicy rabują na zewnątrz.

² A nie myślą w swoim sercu, że pamiętam o całej ich niegodziwości; a teraz ich czyny osaczają ich i są przed moim obliczem.

³ Króla rozweselają swoją niegodziwością, a książąt swymi kłamstwami.

⁴ Wszyscy cudzołożą, są jak piec rozpalony od piekarza, który przestaje czuć, gdy zaczyni ciasto, aż się zakwasi.

⁵ W dniu naszego króla książęta wprowadzili go w chorobę bukłakami wina, tak że wyciągał swoją rękę wraz z szydercami.

⁶ Bo przygotowali swe serce do zasadzek jak rozpalony piec. Ich piekarz śpi całą noc, a rano płonie jak płomień ognia.

⁷ Wszyscy są rozpaleni jak piec i pożerają swoich sędziów; wszyscy ich królowie upadli. Nie ma wśród nich *nikogo*, kto by wołał do mnie.

⁸ Efraim zmieszał się z narodami; Efraim jest *jak* podpłytyk nieodwrócony.

⁹ Obcy pochłonęli jego siłę, a on *o tym* nie wie; siwizna przyproszyła mu włosy, ale on tego nie dostrzega.

¹⁰ I *choć* pycha Izraela świadczy przeciwko niemu, to nie nawracają się do PANA, swego Boga, ani go w tym wszystkim nie szukają.

¹¹ Efraim stał się jak głupia gołębica bez serca. Przyzywają Egipt, uciekają *do* Asyrii.

¹² Gdy odejdą, rozciągnę na nich swoją sieć, ściągnę ich jak ptactwo niebieskie; ukarzę ich, jak im mówiono o tym w ich zgromadzeniu.

¹³ Biada im, bo uciekli ode mnie! *Niech spadnie* na nich spustoszenie, gdyż wystąpili przeciwko mnie. Chociaż ich odkupiłem, oni mówili kłamstwa przeciwko mnie.

¹⁴ I nie wołają do mnie ze swego serca, gdy wyją na swoich łóżach. Wprawdzie dla zboża i moszczu gromadzą się, ale ode mnie odstępują.

¹⁵ Choć opatrzyłem i wzmocniłem ich ramiona, oni obmyślają zło przeciwko mnie.

¹⁶ Zawracają, *ale* nie do Najwyższego. Są jak łuk zawodny; ich książęta polegną od miecza z powodu zapalczywości swego języka. To wystawi ich na pośmiewisko w ziemi Egiptu.

8 Przyłóż trąbę do ust i mów: *Oto przyleci* na dom PANA jak orzeł, gdyż złamali moje przymierze i przekroczyli moje Prawo.

² Izrael będzie wołać do mnie: Mój Boże, znamy cię.

³ *Ale* Izrael odrzucił dobro. Wróg będzie go ścigać.

⁴ Oni ustanawiają królów, ale beze mnie; wybierają książąt, *lecz* bez mojej wiedzy. Ze swego srebra i złota czynią sobie bożki na własną zgubę.

⁵ Twój cielec cię odrzucił, Samario! Mój gniew zapłonął przeciwko nim. Jak długo *jeszcze* nie będą oczyszczeni?

⁶ On bowiem jest z Izraela, rzemieślnik go wykonał, nie jest więc Bogiem. Cielec Samarii obróci się w proch.

⁷ Oni bowiem posiali wiatr, będą zbierać wichę. Nie ma żadnego żdźbła. Kłós nie wyda maki, a choćby wydał, obcy ją zjedzą.

⁸ Izrael będzie pożarty, wkrótce staną się wśród pogan jak naczynie, z którego nie ma żadnej pociechy.

⁹ Uciekli bowiem do Asyrii *jak* dziki samotny osioł. Efraim najał *sobie* kochanków.

¹⁰ A chociaż najęli spośród narodów, *ja* ich wkrótce zbiorę i ucierpią nieco z powodu brzemienia króla książąt.

¹¹ Ponieważ Efraim pomnożył ołtarze, by grzeszyć, *te* ołtarze staną się dla niego *powodem* grzechu.

¹² Wypisałem mu wielkie rzeczy z mojego Prawa, *ale* on je uważał za coś obcego.

¹³ Z ofiar moich darów składają w ofierze mięso i jedzą *je*, *ale* PAN tego nie przyjmuje. Już wspomina ich nieprawość i ukarze ich za grzechy. Powrócą do Egiptu.

¹⁴ Zapomniał Izrael o swoim Stwórcy i pobudował świątynie, a Juda rozmnożył miasta warowne. Ale ja pošlę ogień na jego miasta, który pożre jego pałace.

9 Nie ciesz się, Izraelu, nie raduj się jak inne narody, bo uprawiałeś nierząd, odwracając się od swego Boga, i umiłowałeś zapłatę *nierządnicy* na wszystkich klepiskach zbożowych.

² Klepisko i prasa nie będą ich żywiły, a moszczu im zabraknie.

³ Nie będą mieszkać w ziemi PANA, ale Efraim wróci do Egiptu i w Asyrii będą jedli nieczyste rzeczy.

⁴ Nie będą wylewali PANU *ofiar* z wina, nie będą mu one przyjemne. Ich ofiary *będą* dla nich jak chleb żałoby; wszyscy, którzy będą z niego jedli, będą nieczyści. Ich chleb bowiem za ich dusze nie wejdzie *do domu* PANA.

⁵ Cóż będziecie czynić w uroczysty dzień i w dzień święta PANA?

⁶ Oto bowiem poszli z powodu spustoszenia. Egipt ich zgromadzi, a Memfis ich pogrzebie. Przyjemne *miejsca* na ich srebro odziedziczy pokrzywa, a w ich namiotach *wyrosną* ciernie.

⁷ Przyjdą dni nawiedzenia, przyjdą dni zapłaty. Izrael pozna, że prorok jest głupcem, a człowiek duchowy – szalony, z powodu twojej wielkiej nieprawości i wielkiej nienawiści.

⁸ Prorok, który trzymał straż nad Efraimem razem z moim Bogiem, stał się sidłem ptasznika na wszystkich jego drogach; nienawiść jest w domu jego Boga.

⁹ Zepsuli się do głębi, jak za dni Gibe'a. PAN będzie pamiętał o ich nieprawości i ukarze ich za grzechy.

¹⁰ Znalazłem Izraela jak winne grona na pustyni, widziałem twoich ojców jak pierwszy owoc figowca na jego początku. Ale oni poszli do Baal-Peor i oddali się tej hańbie, i stali się obrzydliwi, tak jak się im upodobało.

¹¹ Jak ptak sława Efraima uleci zaraz od urodzenia, od łona i od poczęcia.

¹² A choćby odchowali swoich synów, osierocę ich, *zanim osiągną* wiek męski. Owszem, biada im, gdy ja od nich odstąpię!

¹³ Efraim, jak widzę, jest jak Tyr zasadzony na przyjemnym miejscu. Efraim jednak wyprowadzi swoich synów do mordercy.

¹⁴ Daj im, PANIE! Cóż im dasz? Daj im łono bezpłodne i wyschnięte piersi.

¹⁵ Cała ich niegodziwość jest w Gilgal, dlatego tam ich nienawidzę. Z powodu zła ich uczynków wyrzucę ich z mego domu, nie będę ich już miłował. Wszyscy ich książęta są buntownikami.

¹⁶ Efraim jest powalony, ich korzeń wysechł, nie przynoszą owocu. A choćby też zrodzili, zabiję umiłowane *dzieci* ich łona.

¹⁷ Mój Bóg ich odrzuci, bo nie chcieli go słuchać, a będą tułaczami wśród narodów.

10 Izrael jest próżną winoroślą, sam sobie przynosi owoc. Im więcej miał owocu, tym więcej pobudował ołtarzy, a im obfitsza była jego ziemia, tym piękniejsze wystawiał posągi.

² Ich serce jest rozdzielone, teraz są winni. On pokruszy ich ołtarze i zniszczy ich posągi.

³ Mówią bowiem: Nie mamy króla, bo nie baliśmy się PANA, a coż może dla nas uczynić król?

⁴ Wypowiadają słowa, przysięgając kłamliwie, gdy zawierają przymierze. Sąd wzrośnie jak trujący chwast w bruzdach polnych.

⁵ Mieszkańcy Samarii zatrwożą się z powodu cielców Bet-Awen. Będą go bowiem opłakiwać jego

lud oraz jego kapłani, którzy się radowali z niego, gdyż jego chwała odeszła od niego.

⁶ Nawet i on sam zostanie zaprowadzony do Asyrii *jako dar dla króla* Jareb. Efraim okryje się hańbą i Izrael zawstydzi się *z powodu* swojej rady.

⁷ Król Samarii zostanie wycięty jak piana na powierzchni wody.

⁸ Wyżyny Awen, grzech Izraela, zostaną zniszczone. Ciernie i oset wyrosną na ich ołtarzach, a powiedzą do gór: Przykryjcie nas; a do pagórków: Padnijcie na nas.

⁹ Od dni Gibe'a grzeszysz, Izraelu. Tam się ostali. Nie pochwyciła ich w Gibe'a bitwa przeciwko synom nieprawości.

¹⁰ Ukazę ich według mego upodobania; narody zbiorą się przeciwko nim, aby zostali ukarani za swoje dwie nieprawości.

¹¹ Efraim jest jak wyćwiczona jałówka, która lubi młócić. Lecz ja nadepnąłem na jej cudny kark, aby użyć Efraima do jazdy; Juda będzie orać, a Jakub będzie bronować.

¹² Siejcie sobie w sprawiedliwości, żnijcie w miłosierdziu, orzcie swoje ugory. Czas bowiem szukać PANA, aż przyjdzie i spuści na was sprawiedliwość *jak deszcz*.

¹³ *Ale* oraliście niegodziwość, zbieraliście nieprawość i jedliście owoc kłamstwa. Zaufałeś bowiem swej drodze i wielkiej liczbie swoich wojowników.

¹⁴ Dlatego powstanie zgietk pośród twego ludu i wszystkie twoje zamki zostaną zburzone, tak jak Szalman zburzył Bet-Arbel w dniu bitwy, gdy matki z synami zostały roztrzaskane.

¹⁵ Oto tak wam uczyni Betel z powodu waszej wielkiej niegodziwości. Król Izraela o świcie zostanie doszczętnie zgładzony.

11 Gdy Izrael był dzieckiem, umiłowałem go, a z Egiptu wezwałem mego syna.

² *Prorocy* wzywali ich, ale oni tym bardziej odchodzili sprzed ich oblicza. Składali ofiary Baalom i palili kadzidło rzeźbionym bożkom.

³ Postawiłem Efraima na nogi, biorąc ich na ramiona, ale nie chcieli poznać, że ja ich wyleczyłem.

⁴ Ciągnąłem ich powrozami ludzkimi, więzami miłości, a byłem dla nich jak *ci*, którzy zdejmują jarzmo z ich szczęk, i podawałem im pokarm.

⁵ Nie wróci on do ziemi Egiptu, ale Asyryjczyk *będzie* jego królem, gdyż nie chcieli się nawrócić.

⁶ Ponadto miecz będzie trwać w jego miastach, zniszczy jego gałęzie i pożre je z powodu ich rad.

⁷ Mój lud jest skłonny do odstępowania ode mnie, a chociaż wezwano go do Najwyższego, nikt go nie wywyższa.

⁸ Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie? *Jakże* mógłbym cię wydać, Izraelu? Jakże mógłbym cię równać z Admą i postąpić z tobą jak z Seboim? Moje serce odmieniło się we mnie, moja litość poruszyła się.

⁹ Nie wykonam zapalczywości swojego gniewu i nie zniszczę Efraima ponownie, bo jestem Bogiem, a nie człowiekiem; Święty pośród ciebie. I nie nadciągnę przeciwko miastu.

¹⁰ Pójdą za PANEM, który jak lew będzie ryczał. Gdy zaryczy, synowie z drżeniem przybiegną z zachodu.

¹¹ Przybiegną z drżeniem jak ptaki z Egiptu i jak gołębia z ziemi Asyrii i posadzę ich w ich domach, mówi PAN.

¹² Efraim otoczył mnie kłamstwem, a dom Izraela – zdradą, gdy Juda jeszcze panuje z Bogiem i jest wierny ze świętymi.

12 Efraim karmi się wiatrem, goni za wiatrem wschodnim. Przez cały dzień mnoży kłamstwo i spustoszenie, bo zawiera przymierze z Asyryjczykami i wynosi oliwę do Egiptu.

² PAN wie, że też spór z Judą i ukarze Jakuba według jego dróg, odda mu według jego czynów.

³ Jeszcze w łonie ujął on za piętę swego brata, a swoją siłą mężnie zmagął się z Bogiem.

⁴ Mężnie zmagął się z Aniołem i go przemógł. Płakał i go prosił. Znalazł go w Betel i tam z nami rozmawiał;

⁵ To jest PAN, Bóg zastępów, PAN to jego pamiętne imię.

⁶ Ty więc nawróć się do swego Boga, przestrzegaj miłosierdzia i sądu i oczekuj swego Boga nieustannie.

⁷ Jest kupcem, w jego ręce jest fałszywa waga, lubi uciskać.

⁸ I Efraim powiedział: Ale wzbogaciłem się, zdobyłem dla siebie bogactwo. We wszystkich moich trudach nie znajdą przy mnie nieprawości, co byłoby grzechem.

⁹ Jednak ja jestem PAN, twój Bóg, od wyjścia z ziemi Egiptu. Jeszcze sprawię, że będziecie mieszkać w namiotach, jak za dni uroczystych świąt.

¹⁰ Mówiłem przez proroków, mnożyłem widzenia i przez proroków podawałem przypowieści.

¹¹ Czy tylko w Gileadzie była nieprawość i marność? I w Gilgal składają ofiary z wołów, owszem, ich ołtarzów pełno jak stosów kamieni w bruzdach na polach.

¹² Tam uciekł Jakub do ziemi Syrii, gdzie Izrael służył za żonę i za żonę strzegł stada.

¹³ Ale PAN przez proroka wyprowadził Izraela z Egiptu i przez proroka był strzeżony.

¹⁴ Lecz Efraim pobudził PANA do gorzkiego gniewu. Dlatego na niego wyleje się jego krew i jego Pan odpłaci mu za jego zniewagę.

13 Gdy Efraim przemawiał, *panował* strach, bo był wywyższony w Izraelu; ale gdy zgrzeszył przy Baalu, wtedy umarł.

² A teraz dodają do swego grzechu, bo czynią sobie odlane posągi ze swego srebra i straszne bożki według swego pomysłu, a to wszystko jest dziełem rzemieślnika; *jednak* sami o nich mówią: Ludzie, którzy składają ofiary, niech całują cielce.

³ Dlatego staną się jak obłok poranny, jak przemijająca rosa poranna, jak plewy przez wichorwane z klepiska i jak dym z komina.

⁴ Ale ja jestem PAN, twój Bóg, *od wyjścia* z ziemi Egiptu, a nie będziesz znał *innego* Boga oprócz mnie. I nie ma *innego* zbawiciela oprócz mnie.

⁵ Ja cię poznałem na pustyni, w ziemi bardzo suchej. ⁶ Byli nasyceni dobrymi pastwiskami, ale gdy się nasycili, ich serce się wywyższyło; dlatego zapomnieli o mnie.

⁷ Będę więc dla nich jak lew, jak lampart przy drodze *będę* czyhał.

⁸ Napadnę na nich jak niedźwiedzica, której zabrano młode, rozerwę powłokę ich serca i pożrę ich tam jak lew, dziki zwierz ich rozszarpie.

⁹ Zniszczyłeś się sam, Izraelu, ale we mnie jest twoja pomoc.

¹⁰ Ja jestem twoim królem. Gdzież jest ten, który ma cię wybawić we wszystkich twoich miastach? I twoi sędziowie, o których mówiłeś: Daj mi króla i książąt.

¹¹ Dałem ci *więc* króla w swoim gniewie i odebrałem go w swojej zapalczywości. ¹² Nieprawość Efraima *jest* związana, jego grzech *jest* ukryty. ¹³ Ogarną go bóle rodzącej. On jest niemądrym synem, bo inaczej nie zostałby tak długo w łonie matki.

¹⁴ Wybawię ich z mocy grobu, wykupię ich od śmierci. O śmierci, *będę* twoją śmiercią! O grobie, *będę* twoim zniszczeniem! Żal się ukryje przed moimi oczami.

¹⁵ Choćby on wśród braci przyniósł owoc, przyjdzie *jednak* wiatr ze wschodu, wiatr PANA wyruszy z pustyni i wysuszy jego źródło, i wysuszy jego źródło. On zagarnie skarby wszelkich kosztownych naczyń.

¹⁶ Samaria będzie spustoszona, ponieważ sprzeciwiła się swemu Bogu. Padną od miecza, jej niemowlęta będą roztrzaskane, a jej brzemiennie będą rozprute.

14 Izraelu, nawróć się całkowicie do PANA, swego Boga. Upadłeś bowiem z powodu swojej nieprawości.

² Weźcie ze sobą słowa i zawróćcie do PANA.

Mówcie do niego: Przebac całą naszą nieprawość i daj to, co dobre, wtedy oddamy ci cielce naszych warg.

³ Asyria nas nie wybawi, nie będziemy jeździć na koniach i nie będziemy już mówili do dzieł naszych rąk: *Wy jesteście* naszymi bogami. W tobie bowiem sierota znajduje miłosierdzie.

⁴ Uzdrowię ich odstępstwo i umiłuję ich dobrowolnie, bo mój gniew odwrócił się od nich.

⁵ Będę dla Izraela jak rosa, *tak* że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak Liban.

⁶ Jego gałęzie rozrosną się i jego piękno będzie jak drzewo oliwne, a jego woń jak Liban.

⁷ Wrócą, aby siedzieć pod jego cieniem, ożyją *jak* zboże i rozkwitną jak winorośl, ich sława będzie jak wino Libanu.

⁸ Efraim *powie*: Cóż mi już do bożków? Ja cię wysłucham i wejrzę na ciebie. Ja jestem jak zielona jodła, ode mnie pochodzi twój owoc.

⁹ Kto mądry, niech to zrozumie, a *kto* roztropny,
niech to pozna. Drogi PANA bowiem są proste;

sprawiedliwi po nich będą chodzić, ale przestępcy
na nich upadną.

Joela

1 Słowo PANA, które doszło do Joela, syna Petuela.
2 Słuchajcie tego, starcy, nakłońcie ucha wszyscy mieszkańcy tej ziemi. Czy zdarzyło się coś podobnego za waszych dni albo za dni waszych ojców?
3 Opowiadajcie o tym swoim synom, a wasi synowie niech opowiedzą swoim synom, a ich synowie przysłuchają się pokoleniu.
4 Co zostało po gąsienicy, zjadła szarańcza, co zostało po szarańczy, zjadła larwa, a co zostało po larwie, zjadło robactwo.
5 Ocknijcie się, pijani, i płaczcie; wszyscy, którzy pijecie wino, zawódcie z powodu moszczu, bo został odjęty od waszych ust.
6 Nadciągnął bowiem naród do mojej ziemi, mocny i niezliczony, jego zęby to zęby lwa, a zęby trzonowe *ma jak srogi lew*.
7 Spustoszył moją winorośl i połupał moje drzewo figowe. Odarł je doszczętnie i porzucił *tak*, że zbieleły jego gałęzie.
8 Lamentuj jak dziewczica przepasana worem nad mężem swojej młodości.
9 Odjęto ofiarę z pokarmów i z płynów od domu PANA; płaczą kapłani, słudzy PANA.
10 Pole zostało spustoszone i ziemia się smuci, ponieważ zniszczono zboże. Wysechł moszcz, zginęła oliwa.
11 Zawstydźcie się, rolnicy; zawódcie winogrodnicy z powodu pszenicy i jęczmienia, bo przepadło żniwo polne.
12 Uschła winorośl i zwiędło drzewo figowe; drzewo granatowe, palma, jabłoń i wszystkie drzewa polne uschły, bo radość znikła spośród synów ludzkich.
13 Przepaszcie się i płaczcie, kapłani. Zawódcie, słudzy ołtarza. Przyjdźcie i nocujcie w worach, słudzy mojego Boga, bo zabrakło ofiar z pokarmów i płynów w domu waszego Boga.
14 Ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie, zbierzcie starców i wszystkich mieszkańców ziemi w domu PANA, waszego Boga, i wołajcie do PANA:
15 Ach, co to za dzień! Bliski bowiem jest dzień PANA i nadejdzie jak spustoszenie od Wszechmocnego.
16 Czyż na naszych oczach nie zginęła żywność, a z domu naszego Boga – radość i wesele?
17 Zgniły ziarna pod swymi skibami, spustoszone są spichlerze, zburzone stodoły, bo uschło zboże.
18 Jakże ryczy bydło? Błakają się stada wołów, bo nie mają pastwisk, nawet i trzody owiec wyginęły.

19 Do ciebie wołam, PANIE, bo ogień pożarł pastwiska *na* pustyni, a płomień spalił wszystkie drzewa polne;
20 Także i zwierzęta polne ryczą do ciebie, ponieważ wyschły strumienie wód, a ogień pożarł pastwiska na pustyni.
2 Zadmijcie w trąbę na Syjonie, krzyczcie na mojej świętej górze! Niech zadrżą wszyscy mieszkańcy ziemi, bo nadchodzi dzień PANA, bo już *jest* bliski;
2 Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, jak zorza ranna rozciągnięta po górach. Lud wielki i potężny, któremu równego nie było od wieków i po nim nigdy nie będzie aż do lat najdalszych pokoleń.
3 Przed jego obliczem ogień pożerający, a za nim płomień palący. Ta ziemia *jest* przed nim jak ogród Eden, ale po nim będzie opustoszałe pustkowię – przed nim nie ujdzie nikt.
4 Ich wygląd jest podobny do wyglądu koni i pobiegną jak jeźdźcy.
5 Po wierzchołkach gór będą skakać jak grzmot rydwanów, jak szum płomienia ognia, co pożera ściernisko, jak lud potężny uszykowany do bitwy.
6 Na ich widok narody się złęką, wszystkie *ich* twarze poczernieją jak garnek.
7 Pobiegną jak wojownicy, wedrą się na mury jak waleczni wojownicy; każdy z nich pójdzie swoją drogą, a nie zboczą ze swoich ścieżek.
8 Jeden drugiego nie ściśnie, każdy pójdzie swoją drogą. A choć i na miecz upadną, nie będą zranieni.
9 Po mieście będą chodzić, po murze *będą* biegać, wdrapią się na domy i wejdą oknami jak złodziej.
10 Przed nimi zadrży ziemia, niebiosy się poruszają, słońce i księżyc będą zaćmione, a gwiazdy stracą swój blask.
11 A PAN wyda swój głos przed swoim wojskiem, gdyż jego obóz jest ogromny, gdyż mocny *jest* ten, który wykonuje jego słowo. Wielki jest bowiem dzień PANA i bardzo straszliwy! Któż go zniesie?
12 Dlatego jeszcze i teraz, mówi PAN, wróćcie do mnie całym swym sercem, w poście, płaczu i w lamencie.
13 Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty, i nawróćcie się do PANA, waszego Boga, bo on jest łaskawy i miłosierny, nieskory do gniewu i hojny w miłosierdzie i żałuje nieszczęścia.
14 Któż wie, czy nie zawróci i nie będzie mu żal, i nie zostawi po sobie błogosławieństwa *na* ofiarę z pokarmów i z płynów dla PANA, swego Boga?

¹⁵ ZadmiJCie w trąbę na Syjonie, ogłoścíe święty post, zwołajcie zgromadzenie.

¹⁶ Zgromadźcie lud, poświęćcie zgromadzenie, zbierzcie starców, zbierzcie dzieci i *niemowlęta* ssące piersi. Niech oblubieniec wyjdzie ze swojej izby, a oblubienica ze swojej komnaty.

¹⁷ Niech kapłani, słudzy PANA, płaczą między przedsionkiem a ołtarzem i *niech* mówią: Przepuść, PANIE, swemu ludowi i nie wydawaj swego dziedzictwa na pohańbienie, aby poganie nad nimi nie panowali. Czemu mieliby mówić wśród narodów: Gdzie jest ich Bóg?

¹⁸ Wtedy PAN będzie zazdrosny o swoją ziemię i zlituje się nad swoim ludem.

¹⁹ I PAN odezwie się, i powie do swego ludu: Oto ześlę wam zboże, moszcz i oliwę i nasycicie się nimi, a już nie wydam was na pohańbienie pośród pogan.

²⁰ Oddalę od was północne wojsko i zapędzę je do ziemi suchej i spustoszonej. Przednia jego straż *obróci się* ku morzu wschodniemu, a jego tylna straż – ku morzu zachodniemu; i rozejdzie się jego smród i zgnilizna, bo postępował wyniośle.

²¹ Nie bój się, ziemi! Ciesz się i raduj, bo PAN uczyni wielkie rzeczy.

²² Nie bójcie się, polne zwierzęta, bo zarosło pastwisko na pustyni, a drzewa wydają swoje owoce, drzewo figowe i winorośl wydają swoją moc.

²³ I wy, synowie Syjonu, cieszcie się i radujcie w PANU, waszym Bogu. Da wam bowiem deszcz wczesny i ześlę wam deszcz jesienny i wiosenny, jak dawniej.

²⁴ I spichlerze będą napełnione zbożem, a łącznie będą opływać moszczem i oliwą.

²⁵ W ten sposób wynagrodzę wam lata zjedzone przez szarańczę, larwę, robactwo i gąsienicę, moje wielkie wojsko, które wysyłałem na was.

²⁶ Wtedy będziecie jeść obficie i będziecie nasyceni; będziecie chwalić imię PANA, swego Boga, który uczynił wam cudowne rzeczy, a mój lud nigdy nie będzie pohańbiony.

²⁷ I dowiecie się, że ja jestem wśród Izraela, że ja jestem PAN, wasz Bóg, i że nie ma żadnego innego; a mój lud nigdy nie będzie pohańbiony.

²⁸ I stanie się potem, że wyleję swojego Ducha na wszelkie ciało, i będą prorokować wasi synowie i wasze córki, wasi starcy będą mieć sny, a wasi młodzieńcy – widzenia.

²⁹ Nawet na sługi i służebnice wyleję w tych dniach swojego Ducha.

³⁰ I ukazę cuda na niebie i na ziemi, krew, ogień i kłęby dymu.

³¹ Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień PANA, wielki i straszny.

³² I stanie się, że każdy, kto wezwie imienia PANA, zostanie wybawiony, bo na górze Syjon i w Jerozolimie będzie wybawienie, jak powiedział PAN, *to jest* w resztkach, które PAN powoła.

3 Oto bowiem w tych dniach i w tym czasie, gdy odwrócę niewolę ludu Judy i Jerozolimy;

² Zgromadzę też wszystkie narody i sprowadzę je do Doliny Jehoszafata, i będę tam z nimi rozprawiał o swoim ludzie i o swoim dziedzictwie Izraela, które rozproszyły wśród narodów i podzieliły moją ziemię.

³ O mój lud rzucały los, dawały chłopca za nierządnicę i dziewczynę sprzedawały za wino, aby piły.

⁴ Ale wy cóż macie przeciwko mnie, Tyrze i Sydonie, oraz wszystkie granice filistyńskie? Czy chcecie dać mi odpłatę? Jeśli mi odpłacicie, to prędko i niezwłocznie i ja zwrócę waszą odpłatę na waszą głowę;

⁵ Gdyż zabraliście moje srebro i złoto, a moje wspaniałe klejnoty wnieśliście do swoich świątyń;

⁶ A synów Judy i synów Jerozolimy sprzedaliście Grekom, by ich oddalić od ich granic.

⁷ Oto wzbudzę ich z tego miejsca, do którego ich sprzedaliście, i zwrócę waszą zapłatę na waszą głowę;

⁸ I sprzedam waszych synów i wasze córki w ręce synów Judy, a oni sprzedadzą ich Sabejczykom, narodowi dalekiemu. Tak bowiem PAN powiedział.

⁹ Rozgłoście to wśród pogan, ogłoście wojnę, pobudźcie wojowników, niech przybędą i niech wyruszą wszyscy mężowie waleczni.

¹⁰ Przekujcie wasze lemiesz na miecze, a wasze sierpy na oszczepy; kto słaby, niech powie: Jestem silny.

¹¹ Zgromadźcie się i przyjdźcie, wszystkie okoliczne narody – zbierzcie się. Sprowadź tam, PANIE, swoich wojowników.

¹² Niech poganie się ockną i nadciągną na Dolinę Jehoszafata. Tam bowiem zasiądę, aby sądzić wszystkie okoliczne narody.

¹³ Zapuszczcie sierp, bo dojrzało żniwo. Pójdźcie i zstąpcie, bo łącznia jest pełna, kadzie przelewają się, bo ich zło *jest* wielkie.

¹⁴ Tłumy, tłumy w dolinie wyroku. Bliski bowiem jest dzień PANA w dolinie wyroku.

¹⁵ Słońce i księżyc się zaćmią i gwiazdy stracą swój blask.

¹⁶ I PAN zagrzmie z Syjonu, a z Jerozolimy wyda swój głos, tak że zadrzą niebiosa i ziemia. Ale PAN będzie ucieczką dla swego ludu i siłą synów Izraela.

¹⁷ I poznacie, że ja jestem PANEM, waszym Bogiem, który mieszka na Syjonie, mojej świętej górze. I Jerozolima stanie się święta, a obcy już nie będą przez nią przechodzić.

¹⁸ I stanie się w tym dniu, że góry będą kropić moszczem, pagórki opływać mlekiem i wszystkie strumienie Judy napełnią się wodą, a z domu PANA wyjdzie źródło, które nawodni dolinę Sittim.

¹⁹ Egipt zostanie spustoszony, a ziemia Edom zamieni się w opustoszałe pustkowię z powodu przemocy wyrządzonej synom Judy, bo przelewali niewinną krew w ich ziemi.

²⁰ Ale Juda będzie trwać na wieki, a Jerozolima – z pokolenia na pokolenie.

²¹ I oczyszczę tych, *których* krwi nie oczyściłem. PAN bowiem mieszka na Syjonie.

Amosa

1 Słowa Amosa, który był *jednym* spośród pasterzy z Tekoa, które widział o Izraelu za dni Uzjasza, króla Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela, dwa lata przed trzęsieniem ziemi.

²I powiedział: PAN zagrzmi z Syjonu, z Jerozolimy wyda swój głos; mieszkania pasterzy będą lamentować, a wyschnie szczyt Karmelu.

³Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ młócili Gilead narzędziami z żelaza.

⁴Ale ześlę ogień na dom Chazaela, który strawi pałace Ben-Hadada.

⁵Połamię też rygiel Damaszku i wykorzenię mieszkańca z doliny Awen i tego, który trzyma berło z domu Eden. I lud Syrii pójdzie do niewoli do Kir, mówi PAN.

⁶Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Gazy i z powodu czterech nie przepuszczę im, ponieważ uprowadzili wszystkich jeńców, aby ich wydać Edomowi.

⁷Ale ześlę ogień na mur Gazy, który strawi jej pałace.

⁸Wykorzenię też mieszkańca z Aszdodu i tego, który trzyma berło z Aszkelonu, i zwrócę swoją rękę przeciwko Ekronowi, i zginie resztką Filistynów, mówi Pan BÓG.

⁹Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Tyru i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ wydali wszystkich jeńców Edomowi, a nie pamiętali o braterskim przymierzu;

¹⁰Ale ześlę ogień na mur Tyru, który strawi jego pałace.

¹¹Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ prześladował mieczem swego brata, tłumiąc w sobie wszelaką litość, a nieustannie pałał gniewem, swoją zapalczywość chował na zawsze.

¹²Ale ześlę ogień na Teman i strawi pałace Bosry.

¹³Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków synów Ammona i z powodu czterech nie przepuszczę im, ponieważ rozcinali brzemiennie w Gileadzie tylko po to, by rozszerzyć swoje granice.

¹⁴Ale rozniecę ogień na murze Rabby, który strawi jego pałace wśród krzyku w dzień bitwy, podczas wichru w dzień burzy.

¹⁵I pójdzie ich król do niewoli, on i jego książęta razem z nim, mówi PAN.

Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Moabu i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ spalili kości króla Edomu na wapno.

²Ale ześlę ogień na Moab, który strawi pałace Keriotu. I umrze Moab wśród wrzawy, wśród krzyku i przy dźwięku trąby.

³I wytracę sędziów spośród niego, i zabiję wraz z nim wszystkich jego książąt, mówi PAN.

⁴Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Judy i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ odrzucili prawo PANA i nie przestrzegali jego przykazań, a dali się zwieść swoim kłamstwom, za którymi chodzili ich ojcowie.

⁵Ale ześlę ogień na Judę, który strawi pałace Jerozolimy.

⁶Tak mówi PAN: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie przepuszczę mu, ponieważ sprzedali sprawiedliwego za srebro, a ubogiego za parę sandałów;

⁷Którzy dążą do tego, aby w prochu deptać głowy ubogich i drogę pokornych wypaczają. Ponadto syn i jego ojciec obcuja z *tą samą* dziewczyną, aby splamić moje święte imię.

⁸I na szatach danych im w zastaw kładą się przy każdym ołtarzu, a wino ukaranych piją w domu swoich bogów.

⁹A przecież wytraciłem przed nimi Amorytę, który był wysoki jak cedry, a mocny jak dęby. Zniszczyłem jednak jego owoc od góry, a z dołu jego korzenie.

¹⁰A was wyprowadziłem z ziemi Egiptu i prowadziłem przez pustynię czterdzieści lat, abyście posiadli ziemię Amoryty.

¹¹I wzbudzałem spośród waszych synów proroków i spośród waszych młodzieńców nazirejczyków. Czy nie jest tak, synowie Izraela? – mówi PAN.

¹²Ale wy poiliście nazirejczyków winem, a prorokom rozkazywaliście, mówiąc: Nie prorokujcie.

¹³Oto ścisnę waszą ziemię, tak jak ciśnie wóz pełen snopów.

¹⁴Szybkiemu nie uda się ucieczka, mocny nie doda sobie sił i mocarz nie wybawi swojej duszy.

¹⁵A ten, który trzyma łuk, nie ostoja się, i szybki na nogach nie ucieknie, a jeździec na koniu nie zachowa swojej duszy.

¹⁶A najodważniejszy spośród mocarzy ucieknie w tym dniu nagi, mówi PAN.

3 Słuchajcie tego słowa, które PAN mówi przeciwko wam, synowie Izraela, przeciwko całemu pokoleniu, które wyprowadziłem z ziemi Egiptu:

²Tylko was uznałem spośród wszystkich rodów ziemi, dlatego was ukarzę za wszystkie wasze nieprawości.

³Czy dwóch może chodzić razem, jeśli się nie zgadzają?

⁴Czy lew zaryczy w lesie, gdy nie ma łupu? Czy młody lew wyda swój głos ze swojego legowiska, jeśli nic nie złowił?

⁵Czy ptak wpadnie w sidła na ziemi, jeśli nie ma pułapki? Czy podniesie się sidła z ziemi, jeśli nic nie schwytały?

⁶Czy trąba zadmie w mieście, a lud się nie ulęknie? Czy w mieście zdarzy się nieszczęście, którego PAN by nie uczynił?

⁷Doprawdy, Pan BÓG nic nie czyni, jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom.

⁸Lew ryknął, któż się nie ulęknie? Pan BÓG przemówił, któż nie będzie prorokował?

⁹Głoście w pałacach w Aszdodzie i w pałacach ziemi Egiptu i mówcie: Zbierzcie się na górach Samarii i zobaczcie w niej wielkie zamieszanie oraz cierpiących w niej ucisk;

¹⁰Nie umiem bowiem czynić tego, co jest prawe, mówi PAN. Zbierają w swoich pałacach skarby ze zdzierstwa i z grabieży.

¹¹Dlatego tak mówi Pan BÓG: Wróg otoczy tę ziemię i pozbawi cię twojej siły, i twoje pałace zostaną ograbione.

¹²Tak mówi PAN: Jak pasterz wrywa z lwiej paszczy dwie nogi lub kawałek ucha, tak zostaną wyrwani synowie Izraela, którzy mieszkają w Samarii na rogu łoża i w Damaszku na posłaniach.

¹³Słuchajcie i oświadczcie w domu Jakuba, mówi Pan BÓG, Bóg zastępów;

¹⁴Bo w tym dniu, w którym ukarzę Izraela za jego przestępstwa, ukarzę też ołtarze w Betel. I rogi ołtarza zostaną odcięte i upadną na ziemię.

¹⁵I zburzę dom zimowy i dom letni, zginą domy z kości słoniowej i dla wielkich domów nastanie koniec, mówi PAN.

4 Słuchajcie tego słowa, krowy Baszanu, które jesteście na górach Samarii, które uciskacie biednych i niszcycie ubogich, które mówicie ich panom: Przynieście, abyśmy mogli pić.

²Przysiągł Pan BÓG na swoją świętość, że oto nadejdą na was dni, kiedy pochwyci was hakami, a wasze potomstwo wędkami rybackimi.

³I wyjdziecie wyłomami, jedna za drugą, i będziecie rozrzucać wszystko, co jest w waszych pałacach, mówi PAN.

⁴Przychodźcie do Betel i grzeszcie, w Gilgal rozmnożcie przestępstwo; przynoscie każdego ranka swoje ofiary, a trzeciego roku – swoje dziesięciny;

⁵I spalajcie kwaszoną ofiarę dziękczynną, ogłaszajcie i rozgłoście dobrowolne ofiary, ponieważ tak wam się podoba, synowie Izraela, mówi Pan BÓG.

⁶A chociaż dałem wam czystość zębów we wszystkich waszych miastach i niedostatek chleba

po wszystkich waszych miejscach, wy jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.

⁷Ja też wstrzymałem wam deszcz, gdy jeszcze brakowało trzech miesięcy do żniwa. Spuszczałem deszcz na jedno miasto, a na drugie miasto nie spuszczałem. Jedną część pola zraszał deszcz, a druga część, na którą deszcz nie padał, uschła.

⁸I chodzili z dwóch, trzech miast do jednego miasta, aby się napić, ale nie mogli zaspokoić swego pragnienia. A jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.

⁹Dotknąłem was suszą i pleśnią. Gdy obfitowały wasze ogrody, winnice, sady figowe i drzewa oliwne przynosiły owoc, gąsienice to pożarły, a jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.

¹⁰Zesłałem na was zarazę, tak jak na Egipt, wybiłem mieczem waszych młodzieńców, pozwoliłem uprowadzić wasze konie i sprawiłem, że smród waszych wojsk dotarł do waszych nozdrzy, a jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.

¹¹Spustoszyłem was, jak Bóg spustoszył Sodomę i Gomorę, i staliście się jak głównia wyrwana z ognia, a jednak nie nawróciliście się do mnie, mówi PAN.

¹²Dlatego tak ci uczynię, Izraelu, a ponieważ zamierzam ci tak uczynić, przygotuj się na spotkanie ze swym Bogiem, Izraelu!

¹³Oto bowiem *on jest tym*, który kształtuje góry, tworzy wiatr, oznajmia człowiekowi, jaka jest jego myśl; on z rannej zorzy czyni ciemność i stąpa po wyżynach ziemi. PAN, Bóg zastępów, to jego imię.

5 Słuchajcie tego słowa, które jako lament podnoszę przeciwko wam, domu Izraela!

²Upadła i już nie powstanie dziewica Izraela. Leży opuszczona w swej ziemi i nie ma nikogo, kto by ją podniósł.

³Tak bowiem mówi Pan BÓG: W mieście, z którego wychodziło tysiąc, pozostanie sto, a w tym, z którego wychodziło sto, pozostanie domowi Izraela dziesięciu.

⁴Tak bowiem mówi PAN do domu Izraela: Szukajcie mnie, a będziecie żyć;

⁵A nie szukajcie Betel, nie chodźcie do Gilgal i do Beer-Szeby nie udawajcie się, gdyż Gilgal zostanie uprowadzony do niewoli, a Betel wniwecz się obróci.

⁶Szukajcie PANA, a będziecie żyć, aby nie wybuchł jak ogień w domu Józefa i nie pochłoniął go, a nie będzie nikogo w Betel, kto by go ugasił;

⁷Wy, którzy zamieniacie sąd w piołun, a sprawiedliwość porzucacie na ziemi;

⁸Szukajcie tego, który uczynił Plejady i Oriona, który przemienia cień śmierci w poranek i dzień w ciemności nocne; który przyzywa wody morskie i wylewa je na powierzchnię ziemi, PAN jest jego imię;

⁹Który wzmacnia słabego przeciwko mocnemu, tak że *ten* osłabiony naciera na twierdzę.

¹⁰Nienawidzą *tego*, który upomina ich w bramie, i brzydzą się *tym*, który mówi prawdę.

¹¹Ponieważ uciskacie ubogiego i zabieracie mu ciężar zboża, to chociaż pobudowaliście domy z

kamienia ciosanego, nie będziecie w nich mieszkać; zasadzaliście rozkoszne winnice, ale nie będziecie pić z nich wina.

¹² Znam bowiem wasze wielkie przestępstwa i ogromne grzechy: uciskacie sprawiedliwego, bierzecie łapówkę i wypaczacie sprawę ubogich w bramie.

¹³ Dlatego roztropny milczy w tym czasie, bo jest to czas zły.

¹⁴ Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. A PAN, Bóg zastępów, będzie z wami, tak jak mówicie.

¹⁵ Nienawidźcie zła, a miłujcie dobro i ustanówcie sąd w bramie. Może wtedy PAN, Bóg zastępów, zlituje się nad resztką Józefa.

¹⁶ Dlatego tak mówi PAN, Bóg zastępów, Pan: Na wszystkich ulicach *będzie* zawodzenie, a na wszystkich drogach będą krzyżeć: Biada, biada! I zawołają oracza do płaczu, a tych, którzy umieją lamentować, do zawodzenia.

¹⁷ I we wszystkich winnicach *będzie* zawodzenie, gdy przejdę pośród ciebie, mówi PAN.

¹⁸ Biada tym, którzy pragną dnia PANA! Cóż wam po tym dniu PANA? Jest on ciemnością, a nie światłością.

¹⁹ Jak gdyby ktoś uciekał przed lwem, a spotkał go niedźwiedź; albo jak gdyby wszedł do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsiłby go wąż.

²⁰ Czy dzień PANA nie jest ciemnością, a nie światłością? Mrokiem bez żadnej jasności?

²¹ Nienawidzę waszych uroczystych świąt i gardzę nimi, i woń na waszych zgromadzeniach nie jest mi miła.

²² Jeśli bowiem będziecie mi składać całopalenia i swoje ofiary pokarmowe, nie przyjmę *ich* ani nie wejrzę na ofiary pojednawcze z waszego tuczonego bydła.

²³ Oddał ode mnie wrzask waszych pieśni, *bo* nie chcę słuchać dźwięku waszych cytr.

²⁴ Niech raczej sąd tryska jak woda, a sprawiedliwość jak gwałtowny strumień.

²⁵ Czy składaliście mi ofiary i dary na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela?

²⁶ Przecież nosiliście przybytek waszego Molocha i Kijuna, wasze bożki, gwiazdę waszych bogów, których sobie uczyniliście.

²⁷ Dlatego uprowadzę was do niewoli poza Damaszek, mówi PAN, Bóg zastępów, *to* jego imię.

6 Biada beztroskim na Syjonie i pokładającym ufność w górze Samarii; tym, którzy są przywódcami wśród tych narodów, do których schodzi się dom Izraela.

² Idźcie do Kalne i rozejrzyjcie się, a stamtąd idźcie do Chamał wielkiego. Potem zstąpcie do Gat filistyńskiego. Czy są to lepsze królestwa niż te? Czy ich obszar jest większy niż wasz obszar?

³ *Biada wam, którzy sądzicie*, że dzień zły jest daleko i przybliżacie panowanie przemocy;

⁴ Którzy sypiacie na łożach z kości słoniowej, a rozciągacie się na swoich postłaniach; którzy jadacie jagnięta z trzody, a cielce tuczone z zagrody;

⁵ Którzy śpiewacie przy lutni i wymyślacie sobie instrumenty muzyczne jak Dawid;

⁶ Którzy pijecie wino z czasz i namaszczacie się drogimi maściami, a nie bolejecie nad utrapieniem Józefa.

⁷ Dlatego teraz pójdą do niewoli na czele pojmanych i skończy się biesiada hulaków.

⁸ Pan BÓG przysiągł na siebie samego, mówi PAN, Bóg zastępów: Obrzydła mi pycha Jakuba i nienawidzę jego pałaców. Dlatego wydam miasto i wszystko, co w nim jest.

⁹ A stanie się tak: Jeśli pozostanie dziesięć osób w jednym domu i one pomrą.

¹⁰ I każdego z nich weźmie jego stryj, i spali go, aby wynieść kości z domu, i zapyta tego, który jest w zakątkach domu: Czy jest jeszcze ktoś z tobą? A *ten* odpowie: Nie ma. Wtedy powie: Milcz, bo nie wolno wspominać imienia PANA.

¹¹ Oto bowiem PAN rozkaże i uderzy w wielki dom rozpadlinami, a w mały dom – pęknięciem.

¹² Czy konie mogą biegać po skale? Czy można *tam* orać wołami? Sąd bowiem zamieniliście w truciznę, a owoc sprawiedliwości w piołun.

¹³ *Biada wam*, którzy się cieszyecie, a to z niczego, mówiąc: Czy nie wzięliśmy sobie rogów własną siłą?

¹⁴ Ale oto ja wzbudzę naród przeciwko wam, domu Izraela, mówi PAN, Bóg zastępów, który was będzie uciskał od wejścia do Chamał aż do strumienia pustyni.

7 To mi ukazał Pan BÓG. Oto tworzył koniki polne na początku odrastania potrawu, a oto *był* to potraw po sianokosach królewskich.

² A gdy zjadły trawę ziemi, powiedziałem: Panie BOŻE! Przebaczone, proszę. Któż zostanie Jakubowi? Jest bowiem malutki.

³ I żałował tego PAN. PAN powiedział: To się nie stanie.

⁴ To mi ukazał Pan BÓG: Oto Pan BÓG wezwał ogień w celu sądu, a wchłonął wielką głębię i strawił dział.

⁵ Wtedy powiedziałem: Panie BOŻE! Zaniechaj *tego*, proszę. Któż zostanie Jakubowi? Jest bowiem malutki.

⁶ I żałował tego PAN. Pan BÓG powiedział: I to się nie stanie.

⁷ Potem *to* mi ukazał: oto Pan stał na murze *wybudowanym* za pomocą pionu, z pionem w rękę.

⁸ I PAN powiedział do mnie: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Pion. Wtedy Pan powiedział: Oto przyłożę pion pośród mojego ludu, Izraela. Już mu więcej nie odpuszczę.

⁹ Wyżyny Izaaka będą spustoszone i świątynie Izraela zostaną zburzone, i powstaną z mieczem przeciwko domowi Jeroboama.

¹⁰ Wtedy Amazjasz, kapłan Betel, posłał do Jeroboama, króla Izraela, taką wiadomość: Amos spiskuje przeciwko tobie pośród domu Izraela, *tak* że ziemia nie może znieść wszystkich jego słów.

¹¹ Tak bowiem mówi Amos: Jeroboam umrze od miecza, a Izrael na pewno zostanie uprowadzony ze swojej ziemi do niewoli.

¹² Potem Amazjasz powiedział do Amosa: Widzący, idź, uciekaj do ziemi Judy i tam jedz chleb, i tam prorokuj.

¹³ A w Betel już więcej nie prorokuj, bo to jest świątynia króla i dom królewski.

¹⁴ Wtedy Amos odpowiedział Amazjaszowi: Nie byłem prorokiem ani nawet synem proroka, lecz byłem pasterzem bydła i tym, który zbiera figi sykomory.

¹⁵ Ale PAN mnie wziął, gdy *chodziłem* za bydłem, i powiedział do mnie PAN: Idź, prorokuj memu ludowi Izraelowi.

¹⁶ Teraz więc słuchaj słowa PANA. Ty mówisz: Nie prorokuj w Izraelu i nie głos przeciwko domowi Izaaka.

¹⁷ Dlatego tak mówi PAN: Twoja żona będzie nierządnicą w mieście, twoi synowie i twoje córki padną od miecza, twoja ziemia będzie podzielona sznurem, a ty umrzesz w ziemi nieczystej; Izrael zaś na pewno zostanie uprowadzony do niewoli ze swojej ziemi.

8 To mi ukazał Pan BÓG: Oto stał kosz letnich owoców.

² Wtedy zapytał: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Kosz letnich owoców. PAN znowu powiedział do mnie: Nadszedł koniec mojego ludu, Izraela, nie będę mu już więcej odpuszczał.

³ W tym dniu pieśni świątyni zamienią się w zawodzenie, mówi Pan BÓG. *Będzie* mnóstwo trupów na każdym miejscu, w ciszy *będą* wyrzucone.

⁴ Słuchajcie tego, wy, którzy pożeracie ubogiego, abyście wykorzenili biednych z ziemi;

⁵ Mówiąc: Kiedy przeminie nów księżyca, abyśmy *mogli* sprzedać zboże? Kiedy *minie* szabat, abyśmy *mogli* otworzyć spichlerze, abyśmy *mogli* umniejszać efę, podwyższać sykl i wagi podstępnie fałszować;

⁶ Abyśmy *mogli* kupować ubogich za srebro, a nędzarza za parę sandałów; i abyśmy *mogli* plewy zboża sprzedawać?

⁷ PAN przysiągł na chwałę Jakuba: Nigdy nie zapomnę wszystkich ich uczynków.

⁸ Czyż z tego powodu nie zadrży ziemia i nie będzie lamentować każdy, kto w niej mieszka? Wzbierze się cała jak rzeka i zostanie porwana i zatopiona jakby przez rzekę Egiptu.

⁹ W tym dniu, mówi Pan BÓG, sprawię, że słońce zajdzie o południu, i przyprowadzę na ziemię ciemność w jasny dzień;

¹⁰ I zamienię wasze święta w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lament. Sprawię, że na wszystkich biodrach będzie wór i na każdej głowie łysina. I będzie w tej ziemi żałoba jak po jedynaku, jej koniec jak dzień goryczy.

¹¹ Oto nadchodzą dni, mówi Pan BÓG, gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słów PANA.

¹² I będą się błąkać od morza do morza, i od północy aż na wschód będą biegać, szukając słowa PANA, ale *go* nie znajdą.

¹³ W tym dniu piękne dziewice i nawet młodzieńcy zemdleją z pragnienia.

¹⁴ Ci, którzy przysięgają na grzech Samarii, i mówią: Jak żyje twój Bóg, Danie, i jak żyje droga Beer-Szeby, oni upadną i już nigdy nie powstaną.

9 Widziałem Pana stojącego na ołtarzu i powiedział: Uderz w nadproże, aż zadrżą węgary. Rozetnij głowy ich wszystkich, a pozostałych zabiję mieczem. Żaden z nich nie ucieknie i żaden z nich nie ocaleje.

² Choćby się zakopali *aż* do piekła, moja ręka wyciągnie ich stamtąd; choćby wstąpili *aż* do nieba i stamtąd ich *ściągnę*.

³ Choćby się ukryli na szczycie Karmelu, odnajdę i wezmę ich stamtąd; a choćby się ukryli przed moimi oczami na dnie morza, rozkażę węzowi, aby ich tam ukąsił;

⁴ Choćby poszli do niewoli przed swymi wrogami, nawet tam rozkażę mieczowi, aby ich zabijał. Zwrócę na nich swoje oczy dla zła, a nie dla dobra.

⁵ Pan BÓG zastępów dotyka ziemi, a ta rozplywa się i płaczą wszyscy jej mieszkańcy. Wzbierze cała jak rzeka i zostanie zatopiona jakby przez rzekę Egiptu.

⁶ On zbudował w niebie swoje stopnie i ustanowił na ziemi swój zastęp; on przywołuje wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi. PAN to jego imię.

⁷ Synowie Izraela, czy nie jesteście dla mnie jak synowie Etiopii? – mówi PAN. Czy nie wyprowadziłem Izraela z ziemi Egiptu, Filistynów z Kaftor i Syryjczyków z Kir?

⁸ Oto oczy Pana BOGA *zwrócone są* na to grzeszne królestwo i zgładzę je z powierzchni ziemi. Jednak nie zgładzę doszczętnie domu Jakuba, mówi PAN.

⁹ Oto bowiem wydam rozkaz i przesieję dom Izraela wśród wszystkich narodów, jak *pszenicę* przesiewa się przetakiem, *tak że* żadne ziarenko nie spadnie na ziemię.

¹⁰ Wszyscy grzesznicy spośród mojego ludu od miecza umrą, *ci*, którzy mówią: Nie dosięgnie *nas* ani nie zaskoczy nas to zło.

¹¹ W tym dniu podniosę upadły przybytek Dawida i zamuruję jego wyłomy; wzniosę jego ruiny i odbuduję go, jak za dawnych dni;

¹² Aby posiedli resztki Edomu i wszystkie narody, nad którymi wzywano mojego imienia, mówi PAN, który to czyni.

¹³ Oto nadchodzą dni, mówi PAN, że oracz będzie za żniwiarzem, a depczący winogrona za siejącym ziarno; góry będą ociekać moszczem, a wszystkie pagórki się rozplną.

¹⁴ Odwrócę niewolę mojego ludu, Izraela; odbudują miasta spustoszone i zamieszkają w nich; zasadzą też winnice i będą pić z nich wino; załóżą też sady i będą jedli ich owoce.

¹⁵ Zasadzę ich w ich ziemi; i nigdy nie zostaną wykorzenieni ze swojej ziemi, którą im dałem, mówi PAN, twój Bóg.

Abdiasza

1 Widzenie Abdiasza. Tak mówi Pan BÓG o Edomie: Usłyszeliśmy wieść od PANA, a posłaniec został wysłany do narodów: Powstańcie, wyruszmy przeciwko niemu do bitwy.
²Oto uczyniłem cię małym wśród narodów, jesteś bardzo wzgardzony.
³Pycha twego serca zwiodła cię, ty, który mieszkasz w rozpadlinach skalnych, *masz* swoje mieszkanie na wysokości; ty, który mówisz w swoim sercu: Któż mnie ściągnie na ziemię?
⁴Choćbyś wywyższył się jak orzeł, choćbyś założył swoje gniazdo wśród gwiazd, stamtąd cię strącę, mówi PAN.
⁵Jakże jesteś zniszczony! Gdyby złodzieje przyszli do ciebie, gdyby rabusie *zjawili się* w nocy, czy nie kradliby *tylę, ile* potrzebują? Gdyby przyszli do ciebie zbieracze winogron, czy nie zostawiliby trochę winogron?
⁶Jakże przeszukane są skarby Ezawa, a przetrząśnięte jego skryte rzeczy!
⁷Aż do granicy wypchnęli cię wszyscy twoi sprzymierzeńcy. Ci, z którymi miałeś pokój, zdradzili cię i pokonali; ci, którzy *jedli* twój chleb, zranili cię zdradliwie. Nie ma zrozumienia u niego.
⁸Czyż w owym dniu – mówi PAN – nie wytracę mędrców z Edomu, a rozumu – z góry Ezawa?
⁹I tak się złęką twoi mocarze, Temanie, że wszyscy z góry Ezawa zostaną wycięci.
¹⁰Z powodu przemocy wobec twego brata Jakuba okryje cię hańba i zostaniesz wykorzeniony na wieki.
¹¹W dniu, gdy stałeś naprzeciwko, w dniu, gdy obcy brali do niewoli jego wojsko i gdy cudzoziemcy

wchodzili w jego bramy i o Jerozolimę rzucali losy, to ty *byłeś* też jak jeden z nich.

¹²Nie powinienesz być patrzeć na dzień swego brata, w dniu jego pojmania, ani cieszyć się z powodu synów Judy w dniu ich zniszczenia, ani mówić zuchwale w dniu ucisku.

¹³Nie powinienesz być wchodzić w bramę mojego ludu w dniu jego klęski ani patrzeć na jego nieszczęście w dniu jego klęski, ani wyciągać swej *ręki* po jego mienie w dniu jego klęski;

¹⁴Nie powinienesz być stać na rozstaju dróg, aby wytracić tych, którzy uciekali, ani wydać tych, którzy pozostali spośród nich w dniu ucisku.

¹⁵Bliski bowiem *jest* dzień PANA dla wszystkich narodów. Jak ty postępowałeś, tak postąpią z tobą. Twoja odpłata spadnie na twoją głowę.

¹⁶Bo jak wy piliście na mojej świętej górze, tak będą stale pić wszystkie narody; będą pić i pochłaniać, aż będzie z nimi tak, jakby ich *nigdy* nie było.

¹⁷A na górze Syjon będzie wybawienie i będzie ona święta, a dom Jakuba posiadać swoje posiadłości.

¹⁸Dom Jakuba stanie się ogniem, a dom Józefa płomieniem, dom Ezawa zaś ścierniskiem. Podpalą go i strawią, i nikt nie pozostanie z domu Ezawa, bo PAN to powiedział.

¹⁹Ci z krainy południa odziedziczą górę Ezawa, ci z równiny – Filistynów. Posiądą też krainę Efraima i krainę Samarii, a Beniamin *posiadzie* Gilead.

²⁰A wygnańcy tego wojska z synów Izraela *posiądą* to, co należało do Kananejczyków aż do Sarepty; wygnańcy zaś z Jerozolimy, którzy są w Sefarad, posiadają miasta na południu.

²¹I wstąpią wybawiciele na górę Syjon, aby sądzić górę Ezawa. I królestwo będzie *należać* do PANA.

Jonasza

1 Słowo PANA doszło do Jonasza, syna Amittaja, mówiące:

²Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i wołaj przeciwko niej, bo jej niegodziwość wzniosła się przed moje oblicze.

³Ale Jonasz wstał, aby uciec do Tarsisz sprzed oblicza PANA, i przybył do Jafy. Znalazł okręt, który płynął do Tarsisz, zapłacił za przejazd i wszedł na niego, aby płynąć z nimi do Tarsisz i uciec sprzed oblicza PANA.

⁴Lecz PAN zesłał gwałtowny wiatr na morze i powstała potężna burza na morzu, tak że zdawało się, że okręt się rozbije.

⁵A żeglarze przestraszyli się i każdy z nich wołał do swego boga, a wyrzucali do morza ładunek, który był na okręcie, aby ten był lżejszy. Ale Jonasz zszedł wcześniej na niższy pokład okrętu, położył się i twardo zasnął.

⁶Przyszedł więc do niego sternik i zapytał go: Cóż ty czynisz, śpiochu? Wstań, wołaj do swego Boga, może Bóg wspomni na nas, abyśmy nie zginęli.

⁷Wtedy powiedzieli jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, przez kogo *spadło* na nas to nieszczęście. Rzucili więc losy i padło na Jonasza.

⁸I powiedzieli do niego: Powiedz nam, prosimy, przez kogo *spadło* na nas to nieszczęście. Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Z jakiego kraju i z jakiego narodu jesteś?

⁹Odpowiedział im: Jestem Hebrajczykiem i boję się PANA, Boga nieba, który stworzył morze i ziemię.

¹⁰Wtedy ci mężczyźni bardzo się zlekli i zapytali: Cemu tak uczyniłeś? Oni bowiem dowiedzieli się, że ucieka sprzed oblicza PANA, bo im to powiedział.

¹¹Powiedzieli jeszcze do niego: Cóż mamy z tobą uczynić, aby morze się uspokoiło? Morze bowiem coraz bardziej się burzyło.

¹²Odpowiedział im: Weźcie mnie i wrzucie do morza, a ono uspokoi się dla was, gdyż wiem, że z mojego powodu ta wielka burza *przyszła* na was.

¹³Lecz ci mężczyźni wioślowali silniej, aby dotrzeć do brzegu, ale nie mogli, bo morze coraz bardziej się burzyło przeciwko nim.

¹⁴Zawołali więc do PANA: PANIE, prosimy, nie pozwól nam zginąć z powodu życia tego człowieka i nie obciążaj nas krwią niewinną. Ty bowiem, PANIE, uczyniłeś, jak ci się spodobało.

¹⁵Potem wzięli Jonasza i wrzucili do morza, a morze przestało się burzyć.

¹⁶Wtedy ci mężczyźni, zdjęci wielkim strachem przed PANEM, złożyli PANU ofiarę i uczynili śluby.

¹⁷A PAN przygotował wielką rybę, która połknęła Jonasza. I Jonasz był we wnętrzościach tej ryby trzy dni i trzy noce.

2 I modlił się Jonasz do PANA, swego Boga, we wnętrzościach tej ryby;

²I powiedział: Wołałem do PANA w swoim ucisku i wysłuchał mnie; z głębi piekła wołałem i wysłuchałeś mego głosu.

³Rzuciłeś mnie bowiem w głębię, w sam środek morza, i ogarnęła mnie toń. Wszystkie twoje nawałnice i fale przewaliły się nade mną.

⁴Wtedy powiedziałem: Zostałem wygnany sprzed twoich oczu, ale będę jeszcze patrzył w stronę twej świętej świątyni.

⁵Wody ogarnęły mnie aż do duszy, przepaść mnie otoczyła, moją głowę owinęła trawa morska.

⁶Zstąpiłem aż do posad gór, swymi ryglami ziemia zamknęła się przede mną na wieki. Ty jednak wyprowadziłeś moje życie z dołu, PANIE, mój Boże!

⁷Gdy moja dusza we mnie omdlewała, wspomniałem na PANA, a moja modlitwa przyszła do ciebie, do twej świętej świątyni.

⁸Ci, którzy trzymają się próżnych marności, pozbawiają się miłosierdzia;

⁹Ale ja z głosem dziękczynienia będę ci składał ofiary, wypełnię to, co ślubowałem. Od PANA *pochodzi* wybawienie.

¹⁰Wtedy PAN rozkazał *tej* rybie, a ona wypluła Jonasza na brzeg.

3 Wtedy słowo PANA doszło do Jonasza po raz drugi mówiące:

²Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głoś przeciwko niej to, co ci rozkazuję.

³Wstał więc Jonasz i poszedł do Niniwy zgodnie ze słowem PANA. A Niniwa była bardzo wielkim miastem, *na* trzy dni drogi.

⁴Jonasz zaczął chodzić po mieście, ile mógł przejść w jeden dzień, i wołał: Po czterdziestu dniach Niniwa zostanie zburzona.

⁵I mieszkańcy Niniwy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory, od największego z nich aż do najmniejszego.

⁶Doszła bowiem *ta* sprawa do króla Niniwy i powstał z tronu, i zdjął z siebie płaszcz, po czym oblekł się w wór i siedział w popiele.

⁷Rozkazał ogłosić i opowiadać w Niniwie z dekretu króla i swoich książąt: Ludzie i zwierzęta, woły i

owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją;

⁸Ale ludzie i zwierzęta niech się okryją worami i niech gorliwie wołają do Boga. Niech każdy się odwróci od swojej złej drogi i od grabieży *popelnianej* swoimi rękami.

⁹Kto wie, czy Bóg się nie odwróci i nie pożałuje, i nie odstąpi od zapalczywości swego gniewu, abyśmy nie zginęli.

¹⁰I Bóg widział ich czyny, że odwrócili się od swojej złej drogi, i Bóg pożałował tego nieszczęścia, które zapowiedział im czynić, a nie uczynił.

4 Ale Jonaszowi bardzo się to nie podobało i rozgniewał się.

²I modlił się do PANA, mówiąc: Proszę, PANIE, czy tego nie mówiłem, gdy jeszcze byłem w swojej ziemi? Dlatego zaraz uciekłem do Tarsisz, gdyż wiedziałem, że ty jesteś Bogiem łaskawym i litościwym, nieskorym do gniewu i *pełnym* wielkiego miłosierdzia, który żałuje nieszczęścia.

³A teraz, PANIE, proszę, zabierz ode mnie moje życie, bo lepiej mi umrzeć, niż żyć.

⁴PAN odpowiedział: Czy to dobrze, że *tak* się gniewasz?

⁵Wyszedł więc Jonasz z miasta i usiadł po wschodniej stronie miasta. Tam zrobił sobie szałas i usiadł w jego cieniu, by zobaczyć, co się stanie z tym miastem.

⁶A PAN Bóg sprawił, że nad Jonaszem wyrosła tykwa, aby zasłaniała jego głowę i chroniła go przed upałem. I Jonasz bardzo się cieszył z *tej* tykwy.

⁷Ale nazajutrz o świcie Bóg sprawił, że robak podgryzł tę tykwę, tak że uschła.

⁸I gdy wzeszło słońce, Bóg wzbudził suchy wiatr wschodni; i słońce tak prażyło głowę Jonasa, że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć, niż żyć.

⁹I Bóg powiedział do Jonasa: Czy to dobrze, że tak się gniewasz z powodu tej tykwy? I odpowiedział: To dobrze, że się gniewam, *nawet* aż na śmierć.

¹⁰Wtedy PAN mu powiedział: Żałujesz tej tykwy, przy której nie pracowałeś ani nie dałeś jej wzrostu; wyrosła w jedną noc i w jedną noc uschła;

¹¹A ja miałbym nie żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić swej prawej ręki od lewej, a także wiele bydła?

Micheasza

1 Słowo PANA, które doszło do Micheasza z Moreszet za dni Jotama, Achaza i Ezechiasza, królów Judy – to, co widział o Samarii i Jerozolimie.

² Słuchajcie, wszystkie narody; słuchaj, ziemio, i wszystko, co na niej jest. A niech Pan BÓG będzie świadkiem przeciwko wam, Pan ze swego świętego przybytku.

³ Oto bowiem PAN wychodzi ze swojego miejsca, zstąpi i będzie deptać po wysokościach ziemi.

⁴ I stopnieją pod nim góry, a doliny rozdzielą się tak, jak wosk przed ogniem i jak wody, które spływają po zboczu.

⁵ To wszystko się stanie z powodu przestępstwa Jakuba i z powodu grzechów domu Izraela. Jakie jest przestępstwo Jakuba? Czy to nie Samaria? Co jest wyżyną Judy? Czy nie Jerozolima?

⁶ Dlatego zamienię Samarię w kupę gruzu na polu, w miejsce pod założenie winnicy. Powrzucam w dolinę jej kamienie i odkryję jej fundamenty.

⁷ I wszystkie jej wyrzeźbione obrazy będą potłuczone, wszystkie jej dary spalone ogniem i wszystkie jej bożki zamienię w ruinę. To bowiem zgromadziła z zapłaty nierządnicy, to więc obróci się w zapłatę nierządnicy.

⁸ Nad tym będę zawodzić i lamentować, chodząc nagi, bez ubrań. Podnoszę zawodzenie jak smoki i lament jak młode strusie;

⁹ Jej rana bowiem jest nieuleczalna, gdyż doszła aż do Judy, a dotarła do bramy mego ludu aż do Jerozolimy.

¹⁰ Nie opowiadajcie tego w Gat ani nie płaczcie. Tarzajcie się w prochu, w domu Afra.

¹¹ Przejdź ty, która mieszkasz w Szafirze w haniebnej nagości. Ta, która mieszka w Saananie, nie wyszła na żałobę w Bet-Hezel; weźmie od was swoją żywność.

¹² Ta, która mieszka w Marot, oczekiwała dobra, ale zło zstąpiło od PANA aż do bramy Jerozolimy.

¹³ Zaprzęgaj konie do rydwanu, mieszkanko Lakisz, która jesteś powodem grzechu córki Syjonu, gdyż w tobie znalezione są przestępstwa Izraela.

¹⁴ Dlatego pošlesz dary do Moreszet-Gat. Domy Akzibu będą utudą dla królów Izraela.

¹⁵ Jeszcze przyprowadzę ci dziedzica, mieszkanko Mareszy. Przyjdzie aż do Adullam, do chwały Izraela.

¹⁶ Ogoł się i ostrzyż z powodu swoich ukochanych synów; rozszerz swą łysinę jak orzeł, bo poszli od ciebie do niewoli.

2 Biada tym, którzy wymyślają nieprawość i knują zło na swoich łożach, a o świecie wykonują je, bo jest to w ich mocy.

² Pożądam pól i wydzierają je; także domów i je zabierają. W ten sposób gnębią człowieka i jego dom, człowieka i jego dziedzictwo.

³ Dlatego tak mówi PAN: Oto obmyślam dla tego rodu nieszczęście, z którego nie będziecie mogli wyciągnąć swoich szyj ani nie będziecie chodzić zuchwale. Będzie to bowiem czas nieszczęścia.

⁴ W tym dniu powstanie o was przypowieść i podniosą nad wami żałosny lament, mówiąc: Jesteśmy doszczętnie spustoszeni. Odmienił dział mego ludu, jakże mi go odjął! Gdy wziął nasze pole, rozdzielił je.

⁵ Dlatego nie będziesz miał nikogo, kto rzuciłby sznurem na los w zgromadzeniu PANA.

⁶ Mówią: Nie prorokujcie, niech nam inni prorokują. Nie prorokują bowiem tak, jak ci. Żaden z nich nie przestaje mówić obraźliwie.

⁷ O ty, ludu, który słyniesz domem Jakuba! Czy Duch PANA jest ograniczony? Czy takie są jego dzieła? Czy moje słowa nie są dobre dla tego, który postępuje w sposób prawy?

⁸ Wczoraj był moim ludem, a dziś jak wróg powstaje. Zdzieracie płaszczy wraz z szatą z tych, którzy przechodzą bezpiecznie, jakby wracali z wojny.

⁹ Kobiety mego ludu wyganiacie z ich przytulnych domów; ich dzieciom odebraliście moją chwałę na zawsze.

¹⁰ Wstańcie i odejdźcie, bo tu nie ma odpoczynku. Z powodu nieczystości zniszczy was, i to zniszczeniem srogim.

¹¹ Gdy ktoś podaje się za proroka i kłamie, mówiąc: Będę prorokował o winie i o mocnym napoju, to taki staje się prorokiem tego ludu.

¹² Na pewno zgromadzę ciebie całego, Jakubie, na pewno zgromadzę resztkę Izraela. Zbiorę ich razem jak owce Bozra, jak trzodę w środku owczarni, i będzie bardzo głośno z powodu mnóstwa ludzi.

¹³ Zstąpi przed nimi ten, który będzie przełamywać. Przełamali się, przeszli przez bramę i wyszli przez nią. Ich król pójdzie przed nimi, a PAN na ich czele.

3 I powiedziałem: Słuchajcie, naczelnicy Jakuba i wodzowie domu Izraela! Czy wy nie powinniście znać sądu?

² Wy, którzy nienawidzicie dobra, a kochacie zło, którzy zdzieracie z ludu skórę i ciało z jego kości;

³ Którzy jecie ciało mojego ludu, skórę z niego zdzieracie, jego kości łamiecie i kroicie je na kawałki jak do garnca i jak mięso do kotła.

⁴ Wtedy będą wołać do PANA, a nie wysłucha ich, lecz zakryje swoje oblicze przed nimi w tym czasie, gdyż oni popełniali złe czyny.

⁵ Tak mówi PAN o tych prorokach, którzy w błąd wprowadzą mój lud, którzy gryzą swoimi zębami i głoszą pokój, a temu, który nic im nie włoży do ust, wypowiadają wojnę.

⁶ Dlatego wasze widzenie zamienia się w noc, a wasza wróżba – w ciemność; słońce zajdzie nad prorokami i dzień się zaćmi nad nimi.

⁷ Wtedy widzący będą się wstydzić i wróżbiarze się zarumieniać. Oni wszyscy zakryją swoje wargi, bo nie będzie żadnej odpowiedzi od Boga.

⁸ Ale ja jestem napełniony mocą Ducha PANA oraz sądu i siły, aby oznajmić Jakubowi jego występki i Izraelowi jego grzech.

⁹ Słuchajcie tego, naczelnicy domu Jakuba i wodzowie domu Izraela, którzy brzydzicie się sądem i wypaczacie wszystko, co sprawiedliwe.

¹⁰ Każdy buduje Syjon krwią, a Jerozolimę nieprawością.

¹¹ Jej naczelnicy sądzą za dary, jego kapłani uczą za zapłatę i jego prorocy prorokują za pieniądze. Polegają *jednak* na PANU, mówiąc: Czy PAN nie jest wśród nas? Nie spotka nas nic złego.

¹² Dlatego Syjon stanie się dla was *jak* zaorane pole, Jerozolima zamieni się w kupę gruzu, a góra domu – w zalesione wzgórze.

4 Ale w ostatecznych dniach stanie się, że góra domu PANA będzie utwierdzona na szczycie gór i wywyższona ponad pagórki, a narody do niej popłyną.

² I wiele narodów przybędzie, mówiąc: Chodźcie, wstąpmy na górę PANA, do domu Boga Jakuba, i będzie nas nauczał swoich dróg, a my będziemy chodzili jego ścieżkami. Z Syjonu bowiem wyjdzie prawo i słowo PANA z Jerozolimy.

³ On będzie sędzić wśród wielu narodów i będzie karać narody potężne i odległe. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje oszcypy na sierpy. Naród przeciwko narodowi nie podniesie miecza i już nie będą się uczyć sztuki wojennej.

⁴ Ale każdy będzie siedział pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym i nikt nie będzie ich straszył, bo to usta PANA zastępów powiedziały.

⁵ Wszystkie narody bowiem będą chodzić, każdy w imię swego boga, ale my będziemy chodzić w imię PANA, naszego Boga, na wieki wieków.

⁶ W tym dniu, mówi PAN, zgromadzę chromą, zbiorę wygnaną oraz tę, którą trapiłem;

⁷ A z tej chromej uczynię resztkę, a z wygnanej – potężny naród. I PAN będzie królował nad nimi na górze Syjon odtąd aż na wieki.

⁸ A ty, wieżo trzody, twierdzo córki Syjonu, *wiedz*, że do ciebie przyjdzie, przyjdzie pierwsze panowanie, królestwo córki Jerozolimy.

⁹ Czemu teraz tak bardzo krzyczysz? Czy nie ma króla u ciebie? Czy twój doradca zginął, że cię ból ogarnął jak rodzącą?

¹⁰ Odczuwaj ból i jęcz, córko Syjonu, jak rodząca, bo już wyjdiesz z miasta i zamieszkas w polu, i pójdziesz aż do Babilonu. Tam będziesz wybawiona, tam cię PAN odkupi z rąk twoich wrogów.

¹¹ Teraz zebrało się przeciwko tobie wiele narodów, które mówią: Niech będzie zbezczeszczona, niech nasze oko patrzy na Syjon.

¹² One jednak nie znają myśli PANA ani nie rozumieją jego rady. On bowiem je zgromadzi jak snopy na klepisku.

¹³ Wstań i młóć, córko Syjonu, bo twój róg uczynię z żelaza i twoje kopyta uczynię ze spiżu, i zmiażdżysz wiele narodów. Poświęć PANU ich łupy i ich bogactwo Panu całej ziemi.

5 Zbierz się teraz w oddziały, córko oddziałów! Obległ nas. Laską będą bić w policzek sędziego Izraela.

² Ale ty, Betlejem Efrata, *choć* jesteś najmniejsze wśród tysięcy w Judzie, z ciebie *jednak* wyjdzie mi ten, który będzie władcą w Izraelu, a jego wyjścia są od dawna, od dni wiecznych.

³ Dlatego wyda ich aż do czasu, *kiedy* rodząca porodzi. Wtedy resztką jego braci wróci do synów Izraela.

⁴ Powstanie i będzie paść w mocy PANA i w majestacie imienia PANA, swego Boga. I będą mieszkać *spokojnie*, bo już będzie *on* wielki aż po krańce ziemi.

⁵ I będzie *on* pokojem, gdy Asyryjczyk wtargnie do naszej ziemi. I gdy podepcze nasze pałace, wtedy wystawimy przeciw niemu siedmiu pasterzy i ośmiu książąt z ludu.

⁶ Ci ogołocą ziemię Asyrii mieczem i ziemię Nimroda na jej granicach. W ten sposób wybawi *nas* od Asyryjczyka, gdy nadciągnie do naszej ziemi i gdy będzie stąpał w naszych granicach.

⁷ Dlatego resztką Jakuba będzie pośród wielu narodów jak rosa od PANA, jak deszcze skrapiające trawę, które nie czekają na człowieka ani nie polegają na synach ludzkich.

⁸ Resztką Jakuba będzie też pośród pogan, wśród wielu narodów, jak lew między leśnymi zwierzętami i jak lwiątko między trzodami owiec, które – gdy przechodzi – depcze i szarpie, a nie ma nikogo, kto by je ocalił.

⁹ Wywyższy się twoja ręka nad twoimi wrogami, a wszyscy twoi przeciwnicy będą wykorzeni.

¹⁰ I stanie się w tym dniu, mówi PAN, że wytracę twoje konie spośród ciebie i zniszczę twoje rydwany.

¹¹ Wygubię miasta twojej ziemi i zburzę wszystkie twoje twierdze.

¹² Wytracę czary z twojej ręki i nie będzie już u ciebie wróżbitów.

¹³ Wyniszczę też twoje rzeźbione bożki i twoje obrazy spośród ciebie i nie będziesz już oddawać pokłonu dziełu swoich rąk.

¹⁴Wykorzenie twoje gaje spośród ciebie i zgładzę twoich wrogów.

¹⁵*Tak* w gniewie i zapalczywości dokonam zemsty nad narodami, które nie były posłuszne.

6 Słuchajcie tego, co mówi PAN: Wstań, spieraj się z górami i niech pagórki słuchają twego głosu.

²Słuchajcie, góry, sporu PANA, i najmocniejsze fundamenty ziemi, bo PAN *wiedzie* spór ze swoim ludem i rozprawia się z Jerozolimą.

³Mój ludu, cóż ci uczyniłem? W czym ci się uprzykrzyłem? Zeznaj przeciwko mnie.

⁴Wyprowadziłem cię bowiem z ziemi Egiptu, odkupiłem cię z domu niewolników i posłałem przed tobą Mojżesza, Aarona i Miriam.

⁵Mój ludu! Wspomnij teraz, co zamierzał Balak, król Moabu, a co mu odpowiedział Balaam, syn Beora; *wspomnij też, co się działo* od Szittim aż do Gilgal, abyś poznał sprawiedliwość PANA.

⁶Z czym *mam* się stawić przed PANEM i pokłonić się Bogu najwyższemu? Czy *mam* stawić się przed nim z ofiarami całopalnymi i jednorocznymi cielcami?

⁷Czy PAN ma upodobanie w tysiącach baranów i w dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy? Czy *mam* mu dać swego pierwородnego za mój występki, owoc mego łona za grzech mojej duszy?

⁸On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie *tego*, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem.

⁹Głos PANA woła do miasta (ale roztropny *sam* ujrzy twoje imię): Słuchajcie różgi i tego, kto ją ustanowił.

¹⁰Czy jeszcze są w domu bezbożnego skarby niesprawiedliwe i miara niesprawiedliwa i obrzydliwa?

¹¹Czy mam usprawiedliwić oszukańczą wagę i worek fałszywych odważników?

¹²Jego bogacze są pełni zdzierstwa, jego mieszkańcy mówią kłamstwo i ich język w ich ustach *jest* kłamliwy.

¹³Dlatego też dotknę cię chorobą, uderzę cię i zniszczę z powodu twoich grzechów.

¹⁴Będziesz jeść, ale się nie nasycisz; twoje poniżenie *będzie* w środku ciebie. Pochwycisz, ale nie ocalisz, a co ocalisz, wydam pod miecz.

¹⁵Będziesz siał, ale nie będziesz żął; będziesz tłoczył oliwki, ale nie namaścisz się oliwą; *będziesz wyciskał* moszcz, ale nie napijesz się wina.

¹⁶Przestrzegacie bowiem ustaw Omriego i wszystkich czynów domu Achaba i postępujecie według ich rad. Dlatego cię wydam na spustoszenie i jego mieszkańców na pośmiewisko. Będziecie więc nosić hańbę mego ludu.

7 Biada mi! Jestem bowiem jak ostatki po letnich zbiorach, jak pokłosie grona po winobraniu.

Nie ma żadnego grona do zjedzenia, moja dusza pragnęła pierwocin z owocu.

²Pobożny zginął z ziemi, nie ma prawego wśród ludzi. Wszyscy czyhają na krew, każdy zastawia sieci dla swego brata.

³By chętnie czynić zło obiema rękami, książę i sędzia żądają datku; zamożny *człowiek* wypowiada swoją przewrotną żądzę. I razem wszystko splatają.

⁴Najlepszy z nich jest jak oset; najuczciwszy – jak płot ciernisty. Nadchodzi dzień twoich stróżów i twojego nawiedzenia; już nastanie ich zamieszanie.

⁵Nie wierzcie przyjacielowi, nie ufajcie wodzowi. Strzeż bramy swoich ust przed tą, która leży na twoim łonie.

⁶Syn bowiem lekceważy ojca, córka powstaje przeciwko swojej matce, synowa przeciwko swojej teściowej, a wrogami człowieka są jego domownicy.

⁷Dlatego będę wypatrywał PANA, będę oczekiwać Boga mego zbawienia. Mój Bóg mnie wysłucha.

⁸Nie ciesz się z mojego powodu, moja nieprzyjaciółko! Chociaż upadłem, powstanę; choć siedzę w ciemności, PAN jest moją światłością.

⁹Zniosę gniew PANA, bo zgrzeszyłem przeciwko niemu, aż będzie bronił mojej sprawy i wykona dla mnie sąd. Wyprowadzi mnie na światło i ujrzę jego sprawiedliwość.

¹⁰Ujrzy to moja nieprzyjaciółka i wstyd okryje tę, która do mnie mówi: Gdzie jest PAN, twój Bóg? Moje oczy będą patrzeć na nią, gdy będzie podeptana jak błoto na ulicach.

¹¹W *tym* dniu, kiedy będą odbudowywać twoje mury, w tym dniu dekret rozejdzie się daleko.

¹²W tym dniu będą przychodzić do ciebie od Asyrii aż po miasta obronne, od miast obronnych aż po rzekę, od morza aż do morza i od góry aż do góry.

¹³Ta ziemia jednak będzie spustoszona z powodu swoich mieszkańców, z powodu owocu ich czynów.

¹⁴Paś swój lud łaską swoją, trzodę swojego dziedzictwa, która mieszka samotnie w lesie i w środku Karmelu. Niech się pasą w Baszanie i Gileadzie *jak* za dawnych dni.

¹⁵Ukażę mu cudowne rzeczy jak za dni, gdy wyszedłeś z ziemi Egiptu.

¹⁶Ujrzą to narody i zawstydzą się całej swojej potęgi. Przyłożą rękę do ust, a ich uszy ogłuchną.

¹⁷Będą lizać proch jak wąż, wyjdą ze swoich nor jak zwierzęta pełzające do PANA, naszego Boga, ze strachem i będą się bać ciebie.

¹⁸Któż jest Bogiem jak ty, który przebacza nieprawość i daruje występki resztki swego dziedzictwa? Nie chowa swego gniewu na wieki, bo ma upodobanie w miłosierdziu.

¹⁹Odwroci się i zlituje się nad nami; pokona nasze nieprawości i wrzuci w głębiny morza wszystkie nasze grzechy.

²⁰Pokażesz prawdę Jakubowi i *okażesz* miłosierdzie Abrahamowi, tak jak przysiągłeś naszym ojcom za dawnych dni.

Nahuma

1 Brzemię Niniwy. Księga widzenia Nahuma Elkoszyty.

²PAN jest Bogiem zazdrośnym i mściwym; PAN jest mściwy i pełen gniewu; PAN mści się nad swoimi przeciwnikami i zachowuje gniew wobec swoich wrogów.

³PAN jest nieskory do gniewu i wielki w mocy, a winnego nie uniewinni. Droga PANA *jest* w wicherze i w burzy, a obłok jest prochem pod jego stopami.

⁴On gromi morze i je wysusza, wysusza też wszystkie rzeki. Przed nim Baszan i Karmel mdleje, a kwiat Libanu więdnę;

⁵Góry drżą przed nim, a pagórki się rozplývają; ziemia płonie przed jego obliczem, okrąg *ziemi* i wszyscy jej mieszkańcy.

⁶Któż się ostoi przed jego oburzeniem? Kto wytrzyma zapalczywość jego gniewu? Jego gniew wylewa się jak ogień, a skały rozpadają się przed nim.

⁷Dobry jest PAN – warownia w dniu ucisku; zna tych, którzy mu ufają.

⁸Ale gwałtowną powodzią zniszczy jej miejsce, ciemność będzie ścigała jego wrogów.

⁹Co zamierzacie przeciwko PANU? On dokona zniszczenia, ucisk nie powstanie po raz drugi.

¹⁰Gdy bowiem będą jak splecione ciernie i jak pijacy upojeni *winem*, jak suche ściernisko do szczętu spłoną.

¹¹Z ciebie wyszedł ten, który obmyślił zło przeciwko PANU, doradca nikczemny.

¹²Tak mówi PAN: Chociaż są spokojni i tak liczni, będą jednak skoszeni, gdy przejdzie. Chociaż cię trapiłem, już więcej nie będę cię trapił.

¹³Teraz bowiem złamię jego jarzmo, aby na tobie nie leżało, a rozerwę twoje więzy.

¹⁴O tobie PAN rozkazał, że twoje imię już nie będzie miało więcej potomstwa. Wyniszczyć z domu twoich bogów rzeźbione i lane posągi. Przygotuję ci grób, gdyż jesteś nikczemny.

¹⁵Oto na górach nogi opowiadającego dobre wieści, zwiastującego pokój. Obchodź, Judo, swoje uroczyste święta, wypełniaj swoje śluby. Nikczemnik bowiem już nie przejdzie przez ciebie, został doszczętnie zgładzony.

2 Nadciąga niszczyciel przeciwko tobie! Strzeż miejsc obronnych, obserwuj drogę, wzmocnij biodra i zbierz wszystkie swe siły.

²PAN bowiem odwrócił pychę Jakuba jak pychę Izraela, gdyż złupili ich grabieżcy i zniszczyli ich latorośle.

³Tarcza jego mocarzy czerwona, jego wojownicy ubrani w szkarłat, rydwany będą jak płonące pochodnie w dniu jego przygotowania, a jodły będą strasznie się trząść.

⁴Rydwany po ulicach będą szaleć i na rynku skrzypieć. Z wyglądu będą podobne do pochodni, jak błyskawice będą pędzić.

⁵Wezwie swoich mocarzy; zatoczą się w swoim pochodzie, pospieszą się do murów, obrona będzie przygotowana.

⁶Bramy przy rzekach otworzą się i pałac się rozplynie;

⁷A Chusab zostanie uprowadzona do niewoli, jej służące będą ją prowadzić, jęcząc jak gołębice i bijąc się w piersi.

⁸A Niniwa od swego początku *była* jak sadzawka wód, ale uciekną. *I choć ktoś powie*: Stójcie, stójcie! – *nikt* jednak się nie obejrzy.

⁹Rabujcie srebro, rabujcie złoto, bo nie ma końca bogactwo i przepych wszystkich kosztowności.

¹⁰Pusta, opróżniona i spustoszona! Serce topnieje, trzęsą się kolana, czuć ból w biodrach wszystkich *ludzi*, a twarze wszystkich czernieją.

¹¹Gdzie jest jaskinia lwów i pastwisko lwiat, dokąd chodziły lew, ten wielki lew, oraz lwięta, a nie było nikogo, kto by *je* straszył.

¹²Lew już dosyć rozszarpał *ofiar* dla swych lwiat i zadusił *je* dla swoich lwic, napelniał łupem swoje jaskinie, a zdobyczą swoje legowiska.

¹³Oto jestem przeciwko tobie, mówi PAN zastępów, spalę na proch twoje rydwany i twoje lwięta pożre miecz. Wykorzenie z ziemi twój łup i nie będzie już słyhać głosu twoich posłów.

3 Biada krwawemu miastu! *Jest ono* całe pełne kłamstwa i grabieży, a łup z niego nie wychodzi.

²*Słyhać* trzask biczów, grzmot kół, tupanie koni i podskakiwanie rydwanów.

³Jeździec dobywa błyszczący miecz i lśniący oszczep. Mnóstwo rannych i tak wielka ilość trupów, że nie można ich zliczyć; potykają się o zwłoki.

⁴Z powodu mnóstwa czynów nierządu tej rozkosznej nierządnicy, mistrzyni czarów, która zaprzedawała narody swoim nierządem i ludy swoimi czarami.

⁵Oto jestem przeciwko tobie, mówi PAN zastępów, odkryję poły twojej *szaty* aż do twarzy i ukażę narodom twoją nagość, a królestwom – twoją hańbę.

⁶ Rzucę na ciebie obrzydliwości, znieważę cię i wystawię cię na widowisko.

⁷ Ten, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie i powie: Zburzona jest Niniwa, któż będzie jej żałował? Gdzie mam szukać dla ciebie pocieszycieli?

⁸ Czy jesteś lepsza niż ludne *miasto* No, które leżało pomiędzy rzekami, otoczone wodami, którego wałem było morze i morze jego murem?

⁹ Etiopia i Egipt *były* jego siłą, nieograniczona; Put i Libijczycy byli jego pomocą.

¹⁰ Ono jednak zostało uprowadzone do niewoli, jego niemowlęta roztrzaskiwano na rogach wszystkich ulic, o jego najślawniejszych rzucano losy i wszystkich jego wielkich zakuto w kajdany.

¹¹ Także i ty będziesz upojona. Ukryjesz się i będziesz szukać pomocy przeciwko wrogowi.

¹² Wszystkie twoje twierdze są jak drzewo figowe z wczesnymi owocami. Gdy się nimi potrząsnie, wpadają do ust jedzącego.

¹³ Oto twój lud pośród ciebie to kobiety. Bramy twojej ziemi będą szeroko otwarte przed twoimi wrogami. Ogień strawi twoje rygle.

¹⁴ Naczerp sobie wody na obłężenie, umacniaj swoje twierdze. Wejdź w błoto, depcz glinę i napraw piec.

¹⁵ Tam cię pochłonie ogień, wytnie cię miecz, pożre cię jak larwa. Rozmnoż się jak larwa, rozmnoż się jak szarańcza.

¹⁶ Rozmnożyłaś swoich kupców ponad gwiazdy niebios. Jak larwa pożerają i odlatują.

¹⁷ Twoi szlachetni są jak szarańcza, twoi dowódcy – jak wielkie koniki polne, które siadają na płotach w czasie zimy, *lecz gdy* słońce wschodzi, odlatują i nie wiadomo, gdzie są.

¹⁸ Drzemią twoi pasterze, królu Asyrii! Twoi sławni będą leżeć, twój lud rozproszył się po górach, ale nikt go nie zgromadzi.

¹⁹ Nie ma lekarstwa na twoją ranę, twoje zranienie jest nieuleczalne. Wszyscy, którzy usłyszą wieść o tobie, będą klaskać w dłonie nad tobą. Kogo bowiem nie dotykało nieustannie twoje okrucieństwo?

Habakuka

1 Brzemień, które widział prorok Habakuk.
2 PANIE, jak długo będę wołać, a nie będziesz wysłuchiwał? *Jak długo* będę krzyczeć do ciebie o krzywdzie, a nie będziesz wybawiał?
3 Czemu dopuszczasz, abym patrzył na nieprawość i widział bezprawie? Zguba i przemoc są przede mną i znajduje się ten, który roznieca spory i niezgodę.
4 Dlatego prawo jest naruszone, a nie ma już sprawiedliwości. Niegodziwy bowiem osacza sprawiedliwego, dlatego wydawane są błędne wyroki.
5 Spójrzcie na narody, zobaczcie i zdumiejcie się bardzo, gdyż dokonuję dzieła za waszych dni, w które nie uwierzycie, gdy wam o nim opowiedzą.
6 Oto bowiem wzbudzę Chaldejczyków, naród srogi i gwałtowny; przejdą przez szerokość ziemi, aby posiąść cudze miejsca zamieszkania.
7 Straszni są i groźni. Sami ustalają swój sąd i swoją wielkość.
8 Ich konie są szybsze niż lamparty, dziksze niż wilki o zmięrczu. Ich jeźdźcy rozciągną się szeroko, ich jeźdźcy przybędą z daleka, przylecą jak orzeł spieszący się na żer.
9 Każdy z nich przybędzie dla łupu. Ich twarze będą zwrócone na wschód i zgromadzą jeńców jak piasek.
10 Będą szydzić z królów, a książęta *będą* u nich przedmiotem pogardy. Z każdej twierdzy będą się naśmiewać, usypią wały i zdobędą ją.
11 Wtedy *jego* duch się odmieni, a wystąpi i zawini, *myśląc*, że *jego* moc *pochodzi* od *jego* boga.
12 Czy ty nie jesteś od wieków, PANIE, mój Boże, mój Święty? *My* nie umrzemy. PANIE, postawiłeś ich na sąd. Ty, *nasza* Skąło, przeznaczyłeś ich na karanie.
13 Twoje oczy są tak czyste, że nie możesz patrzeć na zło ani widzieć bezprawia. Czemu patrzysz na czyniących przewrotność? *Czemu milczysz*, gdy niegodziwy pożera sprawiedliwszego niż on sam?
14 *Czemu* czynisz ludzi jak ryby morskie, jak zwierzęta pełzające, które nie mają pana?
15 Wyciąga wszystkie wędka, zagarnia je swoim niewodem i gromadzi je w swojej sieci. Dlatego cieszy się i raduje.
16 Dlatego składa ofiarę swemu niewodowi i pali kadzidło swojej sieci. Przez nie bowiem *jego* dział jest obfity i *jego* pożywienie bogatsze.
17 Czy dlatego będzie zarzucać swoją sieć, by nieustannie zabijać narody bez litości?
2 Na swej warcie będę stać, stanę na baszcie i będę się wpatrywać, aby zobaczyć, co *Bóg*

będzie mówił i co mam odpowiedzieć, gdy zostanę upomniany.

2 Wtedy PAN mi odpowiedział: Zapisz to widzenie, *zapisz je* wyraźnie na tablicach, aby czytający mógł je szybko przeczytać.

3 *To* widzenie bowiem *dotyczy* oznaczonego czasu, a na końcu oznajmi, a nie skłamię; a choćby się odwlekało, oczekuj go, bo z pewnością przyjdzie, nie spóźni się.

4 Oto dusza tego, który się wywyższa, nie jest w nim prawa. Ale sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary.

5 Owszem, ponieważ upija się, jest on hardym człowiekiem i nie pozostaje w *swoim* domu; pomnaża swoją żądzę jak piekło i jak śmierć nie może się nasycić, choć zgromadził u siebie wszystkie narody i zebrał u siebie wszystkich ludzi.

6 Czy ci wszyscy nie ułożą o nim przypowieści i szyderczego przysłowia, mówiąc: Biada temu, który gromadzi nie swoje rzeczy (jak długo?) i obciąża się gęstym błotem!

7 Czy nie powstaną nagle *ci*, którzy będą cię kasać, i nie obudzą się *ci*, którzy będą cię szarpać? A staniesz się dla nich łupem.

8 Ponieważ złupiłeś wiele narodów, złupią cię też wszystkie pozostałe narody z powodu krwi ludzkiej i przemocy *dokonanej* w ziemi, mieście i wszystkim jego mieszkańcom.

9 Biada temu, który chciwie pragnie niegodziwego zysku dla swego domu, aby wystawił wysoko swoje gniazdo i tak uszedł mocy zła!

10 Postanowiłeś wytracić wiele narodów na hańbę swemu domowi, a grzeszyłeś przeciwko własnej duszy.

11 Kamień bowiem będzie wołać z muru i sęk z drewna da o *tym* świadectwo.

12 Biada *temu*, który krwią buduje miasto i utwierdza miasto nieprawością!

13 Czyż to nie *pochodzi* od PANA zastępów, że ludy będą się trudzić przy ogniu, a narody będą się męczyć daremnie?

14 Ziemia bowiem będzie napełniona poznaniem chwały PANA, jak wody napełniają morze.

15 Biada temu, który poi swego bliźniego, przystawiając mu swe naczynie, aż go upoi, by patrzeć na *jego* nagość!

16 Nasyciłeś się hańbą zamiast sławą; upij się sam i będziesz obnażony. Kielich prawicy PANA zwróci się przeciw tobie i sromotne wymioty *pokryją* twoją sławę.

¹⁷ Okryje cię bowiem bezprawie Libanu i spustoszenie bestii, które ich straszyły, z powodu krwi ludzkiej i przemocy *dokonanej* w ziemi miastu i wszystkim jego mieszkańcom.

¹⁸ Cóż pomoże rzeźbiony posąg, który wykonał jego rzemieślnik, *albo* odlany *obraz* i nauczyciel kłamstwa, aby rzemieślnik pokładał w nim ufność, czyniąc nieme bożki?

¹⁹ Biada *temu*, który mówi do drewna: Przebudź się, a do niemego kamienia: Obudź się! Czyż on może nauczać? Spójrz na niego, jest powleczone złotem i srebrem, ale nie ma w nim żadnego ducha.

²⁰ PAN jest w swoim świętym przybytku. Niech cała ziemia zamilknie przed nim.

Modlitwa proroka Habakuka na Syggajon.

3 ² PANIE, usłyszałem twoją wieść i uląłem się.

PANIE, ożyw swoje dzieło w środku lat, objaw je w środku lat; w gniewie pamiętaj o miłosierdziu.

³ Bóg szedł z Temanu, Święty z góry Paran, Sela! Jego majestat okrył niebiosy, ziemia była pełna jego chwały.

⁴ Jego blask był jak światłość, rogi wychodziły z jego rąk, a tam była ukryta jego moc.

⁵ Przed nim szła zaraza, płonące węgle szły przed jego nogami.

⁶ Stanął i zmierzył ziemię, spojrzał i rozproszył narody; góry wieczyste zostały skruszone, skłoniły się pagórki dawne. Jego drogi są wieczne.

⁷ Widziałem namioty Kuszana dotknięte uciskiem, a zasłony ziemi Midian drżały.

⁸ Czy PAN rozniewał się przeciwko rzekom? Czy *skierowałeś* przeciwko rzekom swój gniew? Czy przeciwko morzu zwróciło się twoje oburzenie, gdy jechałeś na swoich koniach *i na* swoich rydwanach zbawienia?

⁹ Twój łuk został obnażony z *powodu* przysięgi wypowiedzianej pokoleniom. Sela. Podzieliłeś ziemię rzekami.

¹⁰ Widziały cię góry *i* zadrżały, ulewa wód przeminęła. Przepaść wydała swój głos, wysoko podniosła swoje ręce.

¹¹ Słońce i księżyc zatrzymały się w swoim przybytku, szli przy blasku *twoich* strzałów *i* przy blasku twojej lśniącej włóczni.

¹² W gniewie deptałeś ziemię, w zapalczywości młóciłeś pogan.

¹³ Wyruszyłeś, aby wybawić swój lud, by ze swoim pomazańcem *go* wybawić; zraniłeś głowę z domu niegodziwego, odkrywając fundament aż do szyi. Sela.

¹⁴ Jego oszczepami przebiłeś głowę jego wsi; burzyli się jak wichry, aby mnie rozprościć; cieszyli się, jakby mieli potajemnie pożreć ubogiego.

¹⁵ Jechałeś przez morze na swoich koniach, *przez* skupisko wielkich wód.

¹⁶ Gdy to usłyszałem, zatrzęśło się moje wnętrze, na ten głos zadrżały moje wargi. Zgnilizna przeniknęła moje kości i cały się trząsłem, słysząc, że mam odpocząć w dniu utrapienia. Gdy nadciągnie na ten lud, zgładzi ich swoim wojskiem.

¹⁷ Choćby drzewo figowe nie zakwitło i nie było plonu w winnicach, choćby i owoc oliwy zawiódł, i pola nie przyniosły żywności, trzoda zniknęła z owczarni, i nie było bydła w oborach;

¹⁸ Ja jednak będę się radował w PANU, rozraduję się w Bogu mojego zbawienia.

¹⁹ Pan BÓG jest moją siłą i uczyni moje nogi jak *nogi* łań, i sprawi, że będę chodzić po wyżynach. Przewodnikowi chóru, na moje instrumenty strunowe.

Sofoniasza

1 Słowo PANA, które doszło do Sofoniasza, syna Kusziego, syna Gedaliasza, syna Amariasza, syna Ezechiasza, za dni Jozjasza, syna Amona, króla Judy.

²Zgładzę całkowicie wszystko z powierzchni tej ziemi, mówi PAN.

³Zgładzę ludzi i zwierzęta, zgładzę ptactwo niebieskie i ryby morskie, i zgorszenia wraz z bezbożnymi. Wykorzenię człowieka z powierzchni tej ziemi, mówi PAN.

⁴Wyciągnę bowiem swoją rękę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy; wykorzenię z tego miejsca pozostałości Baala i imiona bałwochwalczych kapłanów wraz z kapłanami;

⁵I tych, którzy na dachach oddają pokłon wojsku niebieskiemu; i tych, którzy oddają pokłon, przysięgając na PANA i na Milkoma;

⁶I tych, którzy się odwracają od naśladowania PANA i którzy nie szukali PANA ani o niego nie pytali.

⁷Umilknij przed obliczem Pana BOGA, gdyż bliski jest dzień PANA. PAN bowiem przygotował ofiarę i poświęcił swoich zaproszonych.

⁸I stanie się w dniu ofiary PANA, że ukarzę książąt i synów króla oraz wszystkich, którzy się ubierają w szaty cudzoziemskie.

⁹Ukarzę też w tym dniu tych, którzy przeskakują próg, którzy napełniają domy swoich panów grabieżą i bezprawiem.

¹⁰W tym dniu, mówi PAN, *będzie słyhać* głos wołania od Bramy Rybnej, zawodzenie od drugiej *strony miasta* i wielki trzask od pagórków.

¹¹Zawódcie, mieszkańcy Maktesz, bo będzie zniszczony cały lud kupiecki, będą wykorzenieni wszyscy, którzy noszą srebro.

¹²I stanie się w tym czasie, że będę przeszukiwał Jerozolimę z pochodniami i ukarzę mężczyzn, którzy spoczywali na swoich drożdżach, mówiąc w swoim sercu: PAN nie uczyni dobrze ani źle nie uczyni.

¹³Dlatego ich mienie będzie łupem, a ich domy – spustoszeniem. Pobudują domy, lecz nie będą w nich mieszkać; zasadzą winnice, ale nie będą pić z nich wina.

¹⁴Bliski jest wielki dzień PANA, bliski jest i bardzo szybko nadchodzi głos dnia PANA. Tam nawet mocarz zawoła gorzko.

¹⁵Ten dzień będzie dniem gniewu, dniem utrapienia i ucisku, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem obłoku i gęstych chmur;

¹⁶Dniem trąby i trąbienia przeciwko miastom warownym i przeciwko basztom wysokim.

¹⁷Ścisnę ludzi utrapieniem, *tak* że będą chodzić jak ślepi, ponieważ zgrzeszyli przeciwko PANU. Ich krew będzie rozlana jak proch, a ich ciała – jak gnój.

¹⁸Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdołają ich wybawić w dniu gniewu PANA, bo cała ziemia będzie pożarta ogniem jego zapalczywości. Z pewnością bowiem dokona rychłego końca wszystkich mieszkańców ziemi.

2 Zbierzcie się, zbierzcie, narodzię wstrętny;

²Zanim wyjdzie dekret i dzień przeminie jak plewy; *zanim* przyjdzie na was zapalczywość gniewu PANA, zanim przyjdzie na was dzień gniewu PANA.

³ Szukajcie PANA, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może ukryjecie się w dniu gniewu PANA.

⁴Gaza bowiem będzie opuszczona i Aszkelon spustoszony, Aszdod w południe wyrzucą, a Ekron będzie wykorzeniony.

⁵Biada mieszkańcom wybrzeża morskiego, narodowi Keretytów! Słowo PANA jest przeciwko wam, Kanaanie, ziemio Filistynów; wytracę cię tak, że nie będzie *żadnego* mieszkańca.

⁶Wybrzeże morskie będzie *przeznaczone* na schroniska i budki dla pasterzy, i na zagrody dla trzód.

⁷Wybrzeże też przypadnie reszcie domu Judy i będą na nim wypasć. W domach Aszkelonu będą się kłaść wieczorem, gdyż nawiedzi ich PAN, ich Bóg, i odwróci ich niewolę.

⁸Słyszałem obelgi Moabu i lżenie synów Ammona, którymi urągali mojemu ludowi i wynosili się na jego granicach.

⁹Dlatego jak żyję, mówi PAN zastępów, Bóg Izraela, Moab stanie się jak Sodoma, a synowie Ammona jak Gomora – miejscem pokrzyw, dołem soli i pustynią aż na wieki. Resztką mego ludu złupi ich i pozostali z mego ludu posiadą ich.

¹⁰To ich *spotka* za ich pychę, gdyż lżyli i wynosili się nad lud PANA zastępów.

¹¹PAN okaże się dla nich straszny, bo sprawi, że zmarnieją wszyscy bogowie ziemi; i wszystkie wyspy pogan *będą* mu oddawać pokłon, każdy ze swego miejsca.

¹²Wy też, Etiopczycy, będziecie pobici moim mieczem.

¹³Wyciągnie bowiem swoją rękę na północ i wytraci Asyrię; zamieni Niniwę w spustoszenie i suchy obszar jak pustynię.

¹⁴I będą się w niej wylegiwać trzody, wszelkie zwierzęta narodów; i pelikan, i bąk na głowicach jej kolumn będą nocować, ich głos będzie słyhać w oknach, jej filary spustoszą, gdyż zerwą cedrowe obicie.

¹⁵Takie będzie to wesołe miasto, które mieszkało bezpiecznie i mówiło w swoim sercu: Ja jestem i oprócz mnie *nie ma* innego. Jakże stało się spustoszeniem, legowiskiem zwierząt! Każdy, kto będzie przechodził obok niego, zaświeśnie i machnie ręką.

3 Biada brudnemu i splugawionemu miastu ucisku!

²Nie słuchało głosu ani nie przyjmuje upomnienia, nie zaufało PANU, nie zbliżyło się do swego Boga.

³Jego książęta pośrodku niego są lwami ryczącymi, jego sędziowie są wilkami nocnymi, które nie gryzą kłoci aż do rana.

⁴Jego prorocy są lekkomyślni, to ludzie przewrotni; jego kapłani zbezczęścili świątynię, pogwałcili prawo.

⁵PAN sprawiedliwy jest pośród niego, nie czyni nieprawości; każdego poranka wystawia swój sąd na światłość i nie zawodzi; lecz złośnik nie zna wstydu.

⁶Wykorzeniłem narody, ich baszty są spustoszone, spustoszyłem ich ulice, tak że nikt nie przechodzi. Ich miasta są zniszczone, tak że nie ma ani człowieka, ani *żadnego* mieszkańca.

⁷Powiedziałem: Teraz na pewno będziesz się mnie bać, przyjmiesz upomnienie, aby nie zostało zniszczone twoje mieszkanie, jakkolwiek cię ukarzę. Ale wstali rano i psuli wszystkie swoje czyny.

⁸Dlatego oczekujcie mnie, mówi PAN, do dnia, w którym powstanę do łupu. Postanowiłem bowiem zebrać narody i zgromadzić królestwa, aby wylać na nie swoje rozniewanie, całą zapalczliwość swojego

gniewu. Zaprawdę, cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej gorliwości.

⁹Wówczas bowiem przywrócę narodom czyste wargi, aby wszyscy wzywali imienia PANA i służyli mu jednomyślnie.

¹⁰Zza rzek Etiopii przyniosą mi dary moi czciciele, córka moich rozproszonych.

¹¹W tym dniu nie zawstydzisz się z powodu wszystkich twoich uczynków, którymi wystąpiłeś przeciwko mnie. Wtedy bowiem usunę spośród ciebie tych, którzy chępią się twoją sławą, i już nie będziesz się wywyższać na mojej świętej górze.

¹²I pozostawię pośród ciebie lud ubogi i nędzny, i będzie ufać imieniu PANA.

¹³Resztką Izraela nie będzie czynić nieprawości ani nie będzie mówić kłamstwa; nie znajdzie się w jej ustach język zdradliwy. Ale będzie się paść i odpoczywać, a nikt nie będzie jej straszyć.

¹⁴Zaspiewaj, córko Syjonu! Wykrzykuj, Izraelu! Ciesz się i raduj z całego serca, córko Jerozolimy!

¹⁵PAN oddalił twoje sądy, usunął twojego wroga. Król Izraela, PAN, *jest* pośród ciebie. Nie będziesz już oglądał zła.

¹⁶W tym dniu powiedzą do Jerozolimy: Nie bój się! A do Syjonu: Niech nie mdleją twoje ręce!

¹⁷PAN, twój Bóg, pośród ciebie jest potężny; on cię zbawi i rozraduje się wielce nad tobą; będzie się cieszyć ze swojej miłości *wobec ciebie* i rozweseli się nad tobą ze śpiewaniem, *mówiąc*:

¹⁸Zbiorę tęskniących za uroczystym zgromadzeniem, *bo wśród ciebie są też smutni z powodu* brzemienia zniewagi włożonego na ciebie.

¹⁹Oto w tym czasie uczynię kres wszystkim, którzy cię trapią, a zbawię chromą i zgromadzę wygnaną; okryję ich chwałą i imieniem w całej ziemi, w której doznawali hańby.

²⁰W tym czasie przyprowadzę was, w tym czasie, mówię, zgromadzę was. Dam wam bowiem imię i chwałę pośród wszystkich narodów ziemi, gdy na waszych oczach odwrócę waszą niewolę – mówi PAN.

Aggeusza

1 W drugim roku króla Dariusza, w szóstym miesiącu, pierwszego dnia *tego* miesiąca, słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i do Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana, mówiące:
2 Tak mówi PAN zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, czas budowania domu PANA.
3 Wówczas słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
4 A czy dla was *jest* to czas, abyście mieszkali w swoich domach wyłożonych deskami, podczas gdy ten dom *leży* opustoszały?
5 Teraz więc *tak* mówi PAN zastępów: Zastanówcie się nad swoimi drogami.
6 Siejecie wiele, a mało zbieracie; jecie, ale się nie nasycacie; pijecie, ale nie gasicie pragnienia; ubieracie się, lecz nikt nie może się ogrzać, a ten, kto gromadzi zarobek, gromadzi go w dziurawym worku.
7 Tak mówi PAN zastępów: Zastanówcie się nad swoimi drogami.
8 Wstąpcie na tę górę i sprowadźcie drewno; zbudujcie ten dom, a upodobać go sobie i będę uwielbiony, mówi PAN.
9 Liczyliście na wiele, a oto *było* tego mało, a to, co przynieśliście do domu, ja rozdmuchałem. Dlaczego? – mówi PAN zastępów. Dlatego że mój dom jest pusty, podczas gdy każdy z was troszczy się o swój dom.
10 Dlatego niebo wstrzymało nad wami rosę, a ziemia wstrzymała wydawanie swego plonu.
11 Sprowadziłem suszę na tę ziemię, na te góry, na pszenicę, na moszcz i na oliwę, na *to*, co ziemia wydaje, na ludzi i na bydło, i na wszelką pracę rąk.
12 Wtedy Zorobabel, syn Szealtiel, i najwyższy kapłan Jozue, syn Josadaka, oraz cała reszta ludu wysłuchali głosu PANA, swego Boga, i słów proroka Aggeusza, ponieważ posłał go PAN, ich Bóg, a lud bał się PANA.
13 Wtedy Aggeusz, posłaniec PANA, przemówił do ludu, *głosząc* przesłanie PANA: Ja jestem z wami, mówi PAN.
14 I PAN wzbudził ducha Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i ducha Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana, oraz ducha całej reszty ludu, tak że przyszli i podjęli pracę przy domu PANA zastępów, swego Boga;
15 Dnia dwudziestego czwartego, szóstego miesiąca, w drugim roku króla Dariusza.

2 W siódmym *miesiącu*, dwudziestego pierwszego *dnia* tego miesiąca, słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
2 Mów teraz do Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i do Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana, oraz do reszty ludu:
3 Któż pozostał pośród was, który widział ten dom w jego dawnej chwale? A jakim go teraz widzicie? Czy nie wydaje się wam, że jest niczym w porównaniu z tamtym?
4 Teraz jednak umocnij się, Zorobabelu, mówi PAN; umocnij się, Jozue, synu Josadaka, najwyższy kapłanie; umocnij się też, cały ludu tej ziemi, mówi PAN, i pracujcie. Ja bowiem jestem z wami, mówi PAN zastępów.
5 Zgodnie ze słowem, przez które zawarłem z wami przymierze, gdy wysłicie z Egiptu, mój Duch jest stale wśród was, nie bójcie się.
6 Tak bowiem mówi PAN zastępów: Jeszcze raz, *po* krótkim *czasie*, wstrząsnę niebem i ziemią, morzem i lądem;
7 Wstrząsnę wszystkimi narodami i przyjdzie Pożądany przez wszystkie narody. I napełnię ten dom chwałą, mówi PAN zastępów.
8 Moje jest srebro i moje *jest* złoto, mówi PAN zastępów.
9 Chwała tego domu będzie większa od tej, jaką miał tamten dawny, mówi PAN zastępów; bo to miejsce obdarzę pokojem, mówi PAN.
10 Dnia dwudziestego czwartego, dziewiątego *miesiąca*, w drugim roku Dariusza, słowo PANA doszło przez proroka Aggeusza mówiące:
11 Tak mówi PAN zastępów: Zapytaj teraz kapłanów o prawo:
12 Gdyby ktoś niósł poświęcone mięso *włożone* za połę swojej szaty, a połą dotknął chleba, potrawy, wina, oliwy lub jakiegokolwiek pokarmu, czy to stałoby się poświęcone? Odpowiedzieli kapłani: Nie.
13 Wtedy Aggeusz zapytał: Jeśli ktoś, będąc nieczysty od zwłok, dotknie którejś z tych rzeczy, czy staje się ona nieczysta? Odpowiedzieli kapłani: Stanie się nieczysta.
14 Wtedy Aggeusz odezwał się i powiedział: Taki jest ten lud, taki jest ten naród przede mną, mówi PAN; takie jest każde dzieło ich rąk; i wszystko, co tam składają w ofierze, jest nieczyste.
15 Teraz więc, proszę, zastanówcie się, *jak się wam powodziło* od dzisiejszego dnia do minionych *dni*, zanim ułożono kamień na kamieniu w świątyni PANA.

¹⁶ Dawniej, gdy ktoś przyszedł do stosu zboża z dwudziestu *miar*, było *ich* tylko dziesięć; gdy przyszedł do prasy, aby naczepać pięćdziesiąt wiader *wina*, było *ich* tylko dwadzieścia.

¹⁷ Karałem was suszą, pleśnią i gradem we wszystkich dziełach waszych rąk; lecz żaden z was nie *wrócił* do mnie, mówi PAN.

¹⁸ Zastanówcie się teraz *nad okresem* od dzisiejszego dnia po *dni* minione, od dnia dwudziestego czwartego, dziewiątego *miesiąca*, to *znaczy* od dnia, w którym położono *fundament* świątyni PANA; zastanówcie się.

¹⁹ Czy ziarno jeszcze *jest* w spichlerzu? I owszem ani winorośl, ani drzewo figowe, granatowe i oliwne nie

wydały jeszcze owocu. Od tego dnia będę *wam* błogosławił.

²⁰ Potem słowo PANA doszło po raz drugi do Aggeusza dnia dwudziestego czwartego *tego* miesiąca mówiące:

²¹ Mów do Zorobabela, namiestnika Judy: Ja wstrząsnę niebiosami i ziemią;

²² I przewrócę tron królestw, i zniszczę moc królestw pogan; przewrócę także rydwany i tych, którzy na nich jeżdżą; i upadną konie i ich jeźdźcy, każdy od miecza swego brata.

²³ W tym dniu, mówi PAN zastępów, wezmę cię, Zorobabelu, mój sługo, synu Szealtielu, mówi PAN, i uczynię cię niczym sygneta. Ja bowiem wybrałem ciebie, mówi PAN zastępów.

Zachariasza

1 W ósmym miesiącu drugiego roku Dariusza słowo PANA doszło do Zachariasza, syna Berechiasza, syna Iddo proroka, mówiące:
²PAN bardzo się rozgniewał na waszych ojców.
³Dlatego powiedz im: Tak mówi PAN zastępów: Powróćcie do mnie, mówi PAN zastępów, a ja powrócę do was, mówi PAN zastępów.
⁴Nie bądźcie jak wasi ojcowie, do których wołali dawni prorocy, mówiąc: Tak mówi PAN zastępów: Odwróćcie się teraz od waszych złych dróg i od waszych złych uczynków. Ale oni nie usłuchali ani nie zważali na mnie, mówi PAN.
⁵Gdzie są wasi ojcowie? A prorocy, czy żyją wiecznie?
⁶Czyż jednak moje słowa i ustawy, które rozkazałem moim sługom, prorokom, nie dotarły do waszych ojców? Powrócili i powiedzieli: Jak PAN zastępów zamierzył uczynić nam według naszych dróg i naszych uczynków, tak nam uczynił.
⁷Dnia dwudziestego czwartego, jedenastego miesiąca, czyli w miesiącu Szabat, w drugim roku Dariusza, słowo PANA doszło do Zachariasza, syna Berechiasza, syna proroka Iddo, mówiące:
⁸Widziałem w nocy, a oto mąż jechał na rudym koniu, który stał wśród mirtów, które *były* na nizinie, a za nim konie rude, pstrokate i białe.
⁹Wtedy zapytałem: Kim oni są, mój panie? I Anioł, który rozmawiał ze mną, odpowiedział mi: Ja ci pokażę, kim oni są.
¹⁰I mąż, który stał wśród mirtów, odpowiedział: To są ci, których PAN posłał, aby obesłzi ziemię.
¹¹I odpowiedzieli Aniołowi PANA stojącemu wśród mirtów: Obesłziliśmy ziemię, a oto cała ziemia żyje bezpiecznie i zażywa pokoju.
¹²Wtedy Anioł PANA odpowiedział: PANIE zastępów, jak długo jeszcze nie będziesz się litował nad Jerozolimą i nad miastami Judy, na które się gniewasz już siedemdziesiąt lat?
¹³PAN odpowiedział Aniołowi, który rozmawiał ze mną, słowami dobrymi, słowami pociechy.
¹⁴Potem Anioł, który rozmawiał ze mną, powiedział: Wołaj i mów: Tak mówi PAN zastępów: Zapłonąłem wielką gorliwością o Jerozolimę i o Syjon.
¹⁵A bardzo się gniewam na te narody, które zażywają pokoju, bo *gdy* się trochę gniewałem, one wtedy przyczyniły się do nieszczęścia.
¹⁶Dlatego tak mówi PAN: Zwróciłem się do Jerozolimy w miłosierdziu, mój dom zostanie w niej zbudowany, mówi PAN zastępów, i sznur *będzie* rozciągnięty nad Jerozolimą.

¹⁷Wołaj jeszcze: Tak mówi PAN zastępów: Moje miasta jeszcze się rozciągną z powodu *obfitości* dobra, PAN jeszcze pocieszy Syjon i jeszcze wybierze Jerozolimę.

¹⁸Wtedy podniosłem swe oczy i spojrzałem, a oto cztery rogi.

¹⁹I zapytałem Anioła, który rozmawiał ze mną: Cóż to jest? I odpowiedział mi: To są rogi, które rozproszyły Judę, Izraela i Jerozolimę.

²⁰Następnie PAN ukazał mi czterech kowali.

²¹I zapytałem: Co oni przysli czynić? I odpowiedział: To są rogi, które rozproszyły Judę, tak że nikt nie mógł podnieść swojej głowy. Dlatego oni przysli, aby je przestraszyć i strącić rogi tych narodów, *które* podniosły swoje rogi przeciwko ziemi Judy, aby ją rozproszyc.

2 Potem *znowu* podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto mężczyzna, w którego ręce był sznur mierniczy.

²I zapytałem: Dokąd idziesz? Odpowiedział mi: *Idę* zmierzyć Jerozolimę, by zobaczyć, jaka *jest* jej szerokość i jaka jej długość.

³A oto gdy Anioł, który rozmawiał ze mną, odchodził, inny anioł wyszedł mu naprzeciw.

⁴I powiedział do niego: Biegnij i powiedz temu młodzieńcowi: Jerozolima będzie zamieszкана jak miasta bez murów ze względu na mnóstwo ludu i była w niej.

⁵A ja, mówi PAN, będę dla niej murem ognistym dokoła i będę chwałą pośród niej.

⁶Hej, hej! Uciekajcie z ziemi północnej, mówi PAN, ponieważ rozproszyłem was na cztery strony świata, mówi PAN.

⁷Ratuj się, o Syjonie, który mieszkasz u córki Babilonu.

⁸Tak bowiem mówi PAN zastępów – posłał mnie na chwałę do tych narodów, które was ograbiły, bo kto was dotyka, dotyka żrenicy jego oka;

⁹Oto podniosę swoją rękę przeciwko nim i staną się łupem dla swoich sług. I poznacie, że PAN zastępów mnie posłał.

¹⁰Zaśpiewaj i raduj się, córko Syjonu, bo oto przyjdę i zamieszkam pośród ciebie, mówi PAN.

¹¹Wiele narodów przyłączy się w tym dniu do PANA i będą moim ludem, a ja zamieszkam pośród ciebie i poznasz, że PAN zastępów posłał mnie do ciebie.

¹²Wtedy PAN weźmie Judę w posiadanie *jako* swój dział w ziemi świętej i znowu wybierze Jerozolimę.

¹³Niech umilknie wszelkie ciało przed PANEM. On bowiem powstał ze swego świętego przybytku.

3 Potem ukazał mi Jozuego, najwyższego kapłana, który stał przed Aniołem PANA, i szatana stojącego po jego prawicy, aby mu się sprzeciwiać.

² Ale PAN powiedział do szatana: Niech cię PAN zgromi, szatanie! Niech cię skarci PAN, który wybrał Jerozolimę. Czyż nie jest on jak głównia wyrwana z ognia?

³ A Jozue był ubrany w brudne szaty i stał przed Aniołem.

⁴ *Ten* odezwał się do tych, którzy stali przed nim, i powiedział: Zdejmijcie z niego te brudne szaty. Do niego zaś powiedział: Oto zdjąłem z ciebie twoją nieprawość i oblekłem cię w inne szaty.

⁵ Powiedział jeszcze: Niech włożą mu na głowę piękną mitrę. Włożyli więc piękną mitrę na jego głowę i oblekli go w szaty, a Anioł PANA stał *obok*.

⁶ Potem Anioł PANA oświadczył Jozuemu:

⁷ Tak mówi PAN zastępów: Jeśli będziesz chodził moimi drogami i jeśli będziesz przestrzegał moich ustaw, wtedy też będziesz sądził mój dom i będziesz strzegł moich dziedzińców, i pozwolę ci chodzić wśród tych, którzy tu stoją.

⁸ Słuchaj więc teraz, Jozue, najwyższy kapłanie, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni bowiem jakby ludźmi niezwykłymi, gdyż oto przywiodę swojego sługę – Latorośl.

⁹ Oto bowiem ten kamień, który kładę przed Jozuem: na *ty* jednym kamieniu będzie siedmioro oczu. Oto wykonam *na nim* ryt, mówi PAN zastępów, i zgładzę nieprawość tej ziemi w jednym dniu.

¹⁰ W tym dniu, mówi PAN zastępów, każdy wezwie swego bliźniego pod winoroślą i pod drzewem figowym.

4 Potem Anioł, który rozmawiał ze mną, powrócił i obudził mnie, jak budzi się kogoś ze snu.

² I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Spojrzałem, a oto świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza, na nim siedem lamp, a *także* siedem rurek do tych siedmiu lamp, które są na jego szczycie;

³ Dwa drzewa oliwne obok niego, jedno po prawej stronie czaszy, a drugie po jej lewej stronie.

⁴ Wtedy odezwałem się do Anioła, który rozmawiał ze mną, i zapytałem: Co to jest, mój Panie?

⁵ Anioł, który rozmawiał ze mną, odpowiedział mi: Czy nie wiesz, co to jest? Odpowiedziałem: Nie *wiem*, mój Panie.

⁶ Wtedy odpowiedział mi: Oto słowo PANA do Zorobabela: Nie wojskiem ani siłą, ale moim Duchem, mówi PAN zastępów.

⁷ Czymże ty jesteś, góro wielka? Wobec Zorobabela staniesz się równiną. On bowiem wyniesie główny kamień z głośnym okrzykiem: Łaska, łaska nad nim.

⁸ I doszło słowo PANA do mnie mówiące:

⁹ Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu, jego ręce go dokończą; a poznasz, że PAN zastępów posłał mnie do was.

¹⁰ Któż bowiem wzgardził dniem małych *początków*? Oni bowiem będą się radować, patrząc na pion w rękę Zorobabela i na tych siedmioro oczu PANA, które przebiegają całą ziemię.

¹¹ Wtedy odezwałem się i zapytałem go: Co *oznaczają* te dwa drzewa oliwne po prawej i lewej stronie tego świecznika?

¹² I ponownie odezwałem się, i zapytałem go: Co *oznaczają* te dwie gałęzie oliwne, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie złocistą oliwę?

¹³ On zapytał: Nie wiesz, *co to jest*?

Odpowiedziałem: Nie *wiem*, mój Panie.

¹⁴ Wtedy powiedział: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi.

5 Potem odwróciłem się i gdy podniosłem swe oczy, spojrzałem, a oto latający zwój.

² I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę latający zwój, jego długość dwadzieścia łokci, a jego szerokość dziesięć łokci.

³ Wtedy powiedział do mnie: To *jest* przekleństwo, które wyjdzie na całą powierzchnię ziemi. Każdy złodziej bowiem zostanie wykorzeniony według *przekleństwa* z tej strony i każdy krzywoprzysięzca zostanie wykorzeniony według *przekleństwa* z drugiej strony.

⁴ Wyprowadzę je, mówi PAN zastępów, aby weszło do domu złodzieja i do domu tego, kto krzywo przysięga na moje imię. Pozostanie w jego domu i zniszczy go wraz z jego drewnem i kamieniem.

⁵ Wtedy wyszedł Anioł, który ze mną rozmawiał, i powiedział mi: Podnieś teraz swoje oczy i zobacz, co to jest, co wychodzi.

⁶ Zapytałem: Co to *jest*? On odpowiedział: To, co wychodzi, to efa. I dodał: Taki jest ich wygląd w całej ziemi.

⁷ A oto podniósł się talent ołowiu, a przy tym była kobieta, która siedziała wewnątrz efy.

⁸ Wtedy *Anioł* powiedział: To jest bezbożność. I wrzucił ją do wnętrza efy, wrzucił także do otworu efy ten talent ołowiu.

⁹ Potem podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto wyszły dwie kobiety mające wiatr pod swoimi skrzydłami, a *ich* skrzydła przypominały skrzydła bocianie. I podniosły efę między ziemią i niebem.

¹⁰ Wtedy zapytałem tego Anioła, który rozmawiał ze mną: Dokąd niosą *tę* efę?

¹¹ Powiedział mi: By zbudować dla niej dom w ziemi Szinear, a gdy będzie założony, postawią ją na jej *własnej* podstawie.

6 Potem odwróciłem się, podniosłem swoje oczy i spojrzałem, a oto cztery rydwany wychodziły spomiędzy dwóch gór, a *te* góry *były* z miedzi.

² Przy pierwszym rydwanie *były* konie rude, przy drugim rydwanie – konie kare;

³ Przy trzecim rydwanie – konie białe, a przy czwartym rydwanie *były* konie pstrokate i gniade.

⁴ Wtedy zapytałem Anioła, który rozmawiał ze mną: Co to *jest*, mój Panie?

⁵I Anioł odpowiedział mi: To są cztery duchy nieba, wyruszają *one z miejsca*, gdzie stały przed Panem całej ziemi.

⁶Zaprężone konie kare wyruszają do ziemi północnej, białe wyruszają za nimi, pstrokate zaś wyruszają do ziemi południowej.

⁷A te gniade konie wyruszyły, rwały się do biegu, aby obejść ziemię. Wtedy powiedział: Idźcie i obejdźcie ziemię! I obeśli ziemię.

⁸Potem zawołał mnie i powiedział: Oto te, które wyruszyły do ziemi północnej, uspokoiły mojego ducha w ziemi północnej.

⁹I doszło do mnie słowo PANA mówiące:

¹⁰Weź *dary* od tych, co byli w niewoli: od Cheldaja, od Tobiasza i od Jedajasza, którzy przybyli z Babilonu, i przyjdź w tym samym dniu, i wejdź do domu Jozasza, syna Sofoniasza;

¹¹Weź srebro i złoto, zrób korony i włóż je na głowę Jozuego, syna Josadaka, najwyższego kapłana.

¹²I powiedz do niego: Tak mówi PAN zastępów: Oto mąż, którego imię brzmi Latoroś!; on wyrośnie ze swego miejsca i zbuduje świątynię PANA.

¹³On zbuduje świątynię PANA, będzie obdarzony chwałą, zasiądzie na swoim tronie i będzie panować na nim, i będzie on kapłanem na swoim tronie; i rada pokoju będzie między nimi oboma.

¹⁴A te korony będą dla Chelema, Tobiasza, Jedajasza i Chena, syna Sofoniasza, jako pamiątka w świątyni PANA.

¹⁵Przyjdą ludzie z dalekich stron i będą budować świątynię PANA, i poznacie, że PAN zastępów posłał mnie do was. A to się stanie, jeśli pilnie będziecie słuchać głosu PANA, swego Boga.

7 W czwartym roku króla Dariusza słowo PANA doszło do Zachariasza, czwartego *dnia* dziewiątego miesiąca, *to jest w miesiącu*

Kislew;

²Gdy *lud* posłał do domu Bożego Saresera i Regem-Meleka z ich ludźmi, aby się modlili przed PANEM;

³I aby zapytali kapłanów, którzy *byli* w domu PANA zastępów, a także proroków: Czy w piątym miesiącu mam *jeszcze* płakać, poświęcając się, jak to już czyniłem przez tyle lat?

⁴Doszło do mnie słowo PANA zastępów mówiące:

⁵Powiedz do całego ludu tej ziemi i do kapłanów: Gdy pościliście i płakaliście w piątym i siódmym *miesiącu* przez te siedemdziesiąt lat, czy pościliście dla mnie?

⁶A gdy jecie i pijecie, czy nie dla siebie jecie i nie dla siebie pijecie?

⁷Czy nie *należało raczej czynić* według słowa, które PAN głosił przez dawnych proroków, gdy Jerozolima była *jeszcze* zamieszкана i żywała pokoju, a także jej okoliczne miasta, gdy południe i równina były zamieszканe?

⁸I słowo PANA doszło do Zachariasza mówiące:

⁹Tak mówi PAN zastępów: Sądźcie sprawiedliwie i okazujcie miłosierdzie i litość, każdy swojemu bratu.

¹⁰Nie uciskajcie wdowy i sieroty, obcego i ubogiego i nie obmyślajcie zła w swoich sercach, jedni przeciwko drugim.

¹¹Ale oni nie chcieli słuchać i odwrócili się plecami, i zatkali swoje uszy, aby nie słyszeć.

¹²Zatwardzili swoje serca *jak* diament, aby nie słuchać prawa i słów, które posyłał PAN zastępów przez swego Ducha za pośrednictwem dawnych proroków. Dlatego nadszedł wielki gniew od PANA zastępów.

¹³I stało się tak, że podobnie jak gdy on wołał, a *oni* nie słuchali, tak *też gdy oni* wołali, ja ich nie wysłuchałem, mówi PAN zastępów.

¹⁴I rozproszyłem ich wichrem pomiędzy wszystkimi narodami, których nie znali, a ta ziemia opustoszała po nich, *tak* że nikt nie przechodził ani nie wracał. Zamienili bowiem rozkoszną ziemię w spustoszenie.

Potem doszło *do mnie* słowo PANA zastępów mówiące:

²Tak mówi PAN zastępów: Byłem zazdrosny o Syjon w wielkiej gorliwości, byłem zazdrosny w wielkim gniewie.

³Tak mówi PAN: Wróciłem na Syjon i zamieszkać w Jerozolimie; a Jerozolima będzie nazwana Miastem Wiernym, a góra PANA zastępów – Górą Świętą.

⁴Tak mówi PAN zastępów: Jeszcze siadać będą starcy i staruszki na ulicach Jerozolimy, każdy z nich z łaską w rękę z powodu podeszłego wieku.

⁵I ulice miasta będą pełne bawiących się na nich chłopców i dziewcząt.

⁶Tak mówi PAN zastępów: Jeśli w tych dniach wyda się to niemożliwe w oczach resztki tego ludu, czy będzie to też niemożliwe w moich oczach? – mówi PAN zastępów.

⁷Tak mówi PAN zastępów: Oto wybawię swój lud z ziemi wschodniej i z ziemi zachodniej.

⁸Sprowadzę go i zamieszka w Jerozolimie, i będzie moim ludem, a ja będę jego Bogiem, w prawdzie i sprawiedliwości.

⁹Tak mówi PAN zastępów: Niech się umocnią wasze ręce, wy, którzy słuchaliście w tych dniach słów z ust proroków, którzy byli w dniu, *kiedy* założono fundament domu PANA zastępów, aby świątynia została odbudowana.

¹⁰Przed tymi dniami bowiem nie była wynagrodzona praca ludzka i praca bydła. Dla wychodzących i wchodzących nie było pokoju z powodu wroga, bo ja podburzyłem wszystkich ludzi, jednych przeciwko drugim.

¹¹Lecz teraz nie uczynię z resztką tego ludu tak jak za dawnych dni, mówi PAN zastępów.

¹²Ale siewy będą *rosły* w pokoju, winorośl wyda swój owoc, ziemia wyda swoje plony i niebiosy także spuszcza swoją rosę, a to wszystko dam resztce tego ludu w posiadanie.

¹³I stanie się, że jak byliście przekleństwem wśród pogan, domu Judy i domu Izraela, tak was wybawię i będziecie błogosławieństwem. Nie bójcie się i niech się umocnią wasze ręce.

¹⁴Tak bowiem mówi PAN zastępów: Jak postanowiłem ukarać was, gdy wasi ojcowie pobudzali mnie do gniewu, mówi PAN zastępów – i nie żałowałem tego;

¹⁵Tak znowu postanowiłem w tych dniach uczynić dobrze Jerozolimie i domowi Judy. Nie bójcie się.

¹⁶To są rzeczy, które będziecie czynić: Mówcie prawdę, każdy ze swoim bliźnim, wykonujcie sprawiedliwy i spokojny sąd w waszych bramach;

¹⁷Nie obmyślajcie zła w sercach waszych, jeden przeciwko drugiemu, i nie lubujcie się w krzywoprzysięstwie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę, mówi PAN.

¹⁸I doszło do mnie słowo PANA zastępów mówiące:

¹⁹Tak mówi PAN zastępów: Post w czwartym, piątym, siódmym i dziesiątym *miesiącu* zamienią się dla domu Judy w radość i wesele, i w rozkoszne święta. Miłujcie więc prawdę i pokój.

²⁰Tak mówi PAN zastępów: Jeszcze będą przychodzić narody i mieszkańcy wielu miast.

²¹Mieszkańcy jednego *miasta* pójdą do drugiego, mówiąc: Pójdźmy ochoczo przebłagać oblicze PANA i szukać PANA zastępów. Ja także pójdę.

²²A tak liczne ludy i potężne narody przybędą szukać PANA zastępów w Jerozolimie i przebłagać oblicze PANA.

²³Tak mówi PAN zastępów: W tych dniach dziesięciu ludzi ze wszystkich języków narodów uchwyci się poły jednego Żyda, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo usłyszeliśmy, że Bóg *jest* z wami.

9 Brzemień słowa PANA w ziemi Chadraku, a Damaszek będzie jego odpoczynkiem, gdyż PANU przypatrzą się oczy ludzi i wszystkich pokoleń Izraela;

²Nawet Chamat będzie miał z nim granicę, a także Tyr i Sydon, choć są bardzo mądre.

³Tyr bowiem zbudował sobie twierdzę i nagromadził srebra jak prochu, a złota jak błota na ulicach.

⁴Oto PAN go wypędzi i wrzuci w morze jego siłę, on sam zostanie strawiony ogniem.

⁵Ujrzy to Aszkelon i ulęknie się, podobnie Gaza – i pogrąży się w smutku; również Ekron, bo jego nadzieja zawiedzie. I zginie król z Gazy, a Aszkelon nie będzie zamieszkały.

⁶I bękart będzie mieszkał w Aszdodzie, a tak zniszczę pychę Filistynów.

⁷Usunę krew każdego z jego ust i obrzydliwości spomiędzy jego zębów. Kto pozostanie, będzie należał do naszego Boga, aby był jak książę w Judzie i Ekron, jak Jebusyta.

⁸I rozłożę obóz dokoła swego domu z powodu wojska i z powodu tych, którzy przechodzą i wracają. I już nie przejdzie przez nich żaden ciemiecza. Teraz bowiem widziały to moje oczy.

⁹Raduj się wielce, córko Syjonu! Wykrzykuj, córko Jerozolimy! Oto twój Król przychodzi do ciebie; sprawiedliwy i Zbawiciel, cichy i siedzący na osle, na osłatku, żrebięciu osłicy.

¹⁰Zniszczę bowiem rydwany z Efraima i konie z Jerozolimy, a łuki wojenne będą połamane. I ogłosi pokój narodom, a jego władza będzie *sięgać* od morza aż do morza i od rzeki aż po krańce ziemi.

¹¹A co do ciebie, ze względu na krew twego przymierza wypuściłem twoich więźniów z dołu, w którym nie ma wody.

¹²Wróćcie do twierdzy, więźniowie, którzy macie nadzieję. Dziś bowiem ogłaszam, że wynagrodzę w dwójnasób;

¹³Gdy *jak* łuk naciągnę Judę, a na nim nałożę Efraima; wzbudzę twoich synów, Syjonie, przeciwko twoim synom, Jawanie, i zrobię z ciebie miecz mocarza.

¹⁴PAN bowiem ukaże się nad nimi i jak błyskawica wyleci jego strzała. Pan BÓG zadmie w trąbę i wyruszy w wichrach południa.

¹⁵PAN zastępów będzie ochraniać swój lud; pochłona i przemogą kamienie z procy, będą pić i krzyczeć jak od wina; i napełnią się jak czasza i jak rogi ołtarza.

¹⁶W tym dniu PAN, ich Bóg, wybawi ich jak trzodę swego ludu. Będą bowiem jak kamienie w koronie, wystawieni jak sztandar w jego ziemi.

¹⁷Jak wielkie bowiem jest jego błogosławieństwo! Jak wspaniałe jego piękno! Zboże pocieszy młodzieńców, a moszcz – panny.

10 Proście PANA o deszcz w późnej porze deszczowej, a PAN stworzy chmury burzowe i da wam obfity deszcz i każdemu trawę na polu.

²Bożki wypowiadają bowiem *słowa* próżności, a wróżbici prorokują kłamstwo i opowiadają zmyślane sny, daremnie pocieszają. Dlatego błąkali się jak trzoda, byli utraپieni, bo nie było pasterza.

³Mój gniew zapłonął przeciwko tym pasterzom i ukarałem te kozły, ale PAN zastępów nawiedzi swoją trzodę, dom Judy, i uczyni z niej wspaniałego konia do boju.

⁴Od niego wywodzi się kamień węgielny, od niego gwóździ, od niego łuk wojenny, od niego także wszelki poborca.

⁵I będą jak mocarze, którzy wdeptują wroga w błoto uliczne podczas bitwy. I będą walczyć, bo PAN *jest* z nimi; a zawstydzą jeźdźców konnych.

⁶Umocnię dom Judy, wybawię dom Józefa i sprowadzę ich z powrotem w pokoju, bo zlituję się nad nimi. I będą *takimi*, jak gdybym ich nie odrzucił. Ja bowiem jestem PAN, ich Bóg, i wysłucham ich.

⁷Efraimici będą jak mocarz, ich serce rozweseli się jak od wina. Ich synowie to zobaczą i będą się cieszyć, a ich serce rozraduje się w PANU.

⁸Zaświastam na nich i zgromadzę ich, bo ich odkupiłem; i będą tak liczni, jak byli *dawniej*.

⁹I rozsieję ich wśród narodów, aby w dalekich krajach przypomnieli sobie o mnie, a żyjąc tam ze swoimi dziećmi, nawrócą się.

¹⁰Wyprowadzę ich znowu z ziemi Egiptu i zgromadzę ich z Asyrii, zaprowadzę do ziemi Gilead i do Libanu, ale nie starczy dla nich *miejsc*.

¹¹Przejdzie przez morze ucisku, rozbije fale na morzu i wyschną wszystkie głębie rzeki. Wtedy pycha Asyrii będzie poniżona, a berło Egiptu zniknie.

¹²Umocnię ich też w PANU i będą chodzić w jego imię, mówi PAN.

11 Otwórz swe wrota, Libanie, niech ogień strawi twoje cedry.

²Zawódź, jodło, bo upadł cedr, bo wielcy są spustoszeni. Zawódźcie, dęby Baszanu, bo niedostępny las został wycięty.

³*Słysząc* głos narzekania pasterzy, bo ich wspaniałość została zburzona; *słysząc* głos ryku lwiat, bo pycha Jordanu jest zburzona.

⁴Tak mówi PAN, mój Bóg: Paś owce przeznaczone na rzeź;

⁵Które kupcy zabijają, a nie czują się winni, a sprzedający je mówią: Błogosławiony PAN, że się wzbogaciłem. A ich pasterze nie mają dla nich litości.

⁶Dlatego już nie będę miał litości dla mieszkańców tej ziemi, mówi PAN. Oto wydam tych ludzi, każdego z nich, w ręce jego bliźniego i w ręce jego króla. I zniszczą ziemię, a nikogo nie wyrwę z ich rąk.

⁷Będę więc paś owce przeznaczone na rzeź, was, *mówię*, biedne owce! Wziąłem sobie dwie laski, jedną nazwałem Piękno, a drugą nazwałem Więzy, i paśłem te owce.

⁸Zgładziłem trzech pasterzy w jednym miesiącu; i moja dusza czuła niechęć do nich, a ich dusza też brzydziła się mną.

⁹Wtedy powiedziałem: Nie będę was paś. Co umiera, niech umrze, a co ma być zgładzone, niech będzie zgładzone, a ci, co pozostaną, niech każdy pożera ciało drugiego.

¹⁰Wziąłem więc swoją laskę, Piękno, i zламаłem ją, aby zerwać swoje przymierze, które zawarłem z całym ludem.

¹¹I zostało zerwane w tym dniu, a biedni spośród trzody, którzy przyglądali się mnie, poznali, że to słowo PANA.

¹²Potem powiedziałem do nich: Jeśli to jest dobre w waszych oczach, dajcie mi moją zapłatę, a jeśli nie, zaniechajcie jej. Odważyli więc moją zapłatę: trzydzieści srebrników.

¹³Potem PAN powiedział do mnie: Rzuć je przed garncarza. Wspaniała to zapłata, na jaką mnie tak drogo oszacowali! Wziąłem więc trzydzieści srebrników i rzuciłem je przed garncarza w domu PANA.

¹⁴Potem zламаłem swoją drugą laskę, Więzy, aby zerwać braterstwo między Judą a Izraelem.

¹⁵I PAN powiedział do mnie: Weź sobie jeszcze narzędzie głupiego pasterza.

¹⁶Oto bowiem wzbudzę pasterza w tej ziemi, który nie będzie troszczył się o zaginione, nie będzie szukał jagniątek, nie będzie leczyć okaleczonych i tego, co stoi, nie będzie karmił. Ale będzie jeść mięso tucznych, a ich kopyta oberwie.

¹⁷Biada pasterzowi nieużytecznemu, który opuszcza trzodę! Niech spadnie miecz na jego ramię i na jego prawe oko. Jego ramię całkiem uschnie, a jego prawe oko całkiem oślepnie.

12 Brzemie słowa PANA nad Izraelem. *Tak* mówi PAN, który rozpostarł niebiosy, założył fundamenty ziemi i stwarza ducha człowieka w jego wnętrzu:

²Oto uczynię Jerozolimę kielichem odurzenia dla wszystkich okolicznych narodów, gdy nastanie oblężenie przeciwko Judzie i przeciwko Jerozolimie.

³W tym dniu uczynię Jerozolimę ciężkim kamieniem dla wszystkich narodów. Wszyscy, którzy będą go dźwigać, bardzo się zranią, choćby się zgromadziły przeciwko niemu wszystkie narody ziemi.

⁴Tego dnia, mówi PAN, każdego konia porażę trwogą i jego jeźdźca – szaleństwem; ale nad domem Judy otworzę swoje oczy, a każdego konia narodów porażę ślepotą.

⁵I przywódcy Judy powiedzą w swoim sercu: Mieszkańcy Jerozolimy będą naszą siłą w PANU zastępów, swoim Bogu.

⁶W tym dniu uczynię przywódców Judy jak węgle ogniste wśród drwa i jak płonącą pochodnię pośród snopów; i pożrą wszystkie okoliczne narody na prawo i na lewo. I Jerozolima pozostanie na swoim miejscu, w Jerozolimie.

⁷I najpierw PAN wybawi namioty Judy, aby chwała domu Dawida i chwała mieszkańców Jerozolimy nie wywyższyły się przeciwko Judzie.

⁸W tym dniu PAN będzie bronił mieszkańców Jerozolimy, a najsłabszy pośród nich stanie się tego dnia podobny do Dawida, a dom Dawida podobny do Boga, podobny do Anioła PANA na ich czele.

⁹I stanie się w tym dniu, że będę zmierzać do zniszczenia wszystkich narodów, które wyruszą przeciwko Jerozolimie.

¹⁰I wyleję na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy ducha łaski i modlitwy. Będą patrzeć na mnie, którego przebili, i będą go opłakiwać, jak się opłakuje jedynaka; będą gorzko płakać nad nim, jak się płacze gorzko nad pierworodnym.

¹¹W tym dniu będzie wielki lament w Jerozolimie, jak lament w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo.

¹²Ziemia będzie lamentować, każdy ród osobno: ród domu Dawida osobno i jego kobiety osobno; ród domu Natana osobno i jego kobiety osobno;

¹³Ród domu Lewiego osobno i jego kobiety osobno; ród Szimejego osobno i jego kobiety osobno;

¹⁴Wszystkie pozostałe rody, każdy ród osobno i ich kobiety osobno.

13 W tym dniu zostanie otwarte źródło dla domu Dawida i mieszkańców Jerozolimy dla *obmycia* grzechu i nieczystości.

²I stanie się w tym dniu, mówi PAN zastępów, że wykorzenię imiona bożków z ziemi, tak że nie będą więcej wspominane. Usunę z ziemi także proroków i ducha nieczystego.

³A gdyby ktoś jeszcze prorokował, jego ojciec i matka, którzy go zrodzili, powiedzą mu: Nie będziesz żył, gdyż mówiłeś kłamstwo w imię PANA. I jego ojciec, i matka, którzy go zrodzili, przebiją go za to, że prorokował.

⁴I stanie się w tym dniu, że każdy z tych proroków zawstydzi się z powodu swojego widzenia, gdy prorokował, i nie oblecze się w kosmatą szatę, aby kłamać.

⁵Ale każdy powie: Nie jestem prorokiem, ale rolnikiem, bo tego mnie uczono od dzieciństwa.

⁶A jeśli ktoś go zapyta: Co to za rany na twoich rękach? Wtedy powie: Zostałem zraniony w domu moich przyjaciół.

⁷Mieczu, ocknij się przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko mężczyźnie, który jest moim towarzyszem, mówi PAN zastępów. Uderz pasterza, a owce zostaną rozproszone. Ja zaś zwrócę swoją rękę ku małym.

⁸I stanie się na całej ziemi, mówi PAN, że dwie części w niej zostaną wycięte i zginą, a trzecia część pozostanie w niej.

⁹I przeprowadzę tę trzecią część przez ogień i oczyszcze ich jak się czyści srebro, wypróbuję ich, jak się próbuje złoto. Będą wzywali mego imienia, a ja ich wysłucham. Powiem: Ty jesteś moim ludem, a on powie: PAN jest moim Bogiem.

14 Oto przychodzi dzień PANA, a twój łup będzie rozdzielony pośród ciebie.

²Zgromadzę bowiem do bitwy wszystkie narody przeciwko Jerozolimie, a miasto zostanie zdobyte, domy splądrowane i kobiety zgwałcone. Połowa miasta pójdzie do niewoli, a resztkę ludu nie będzie wygnana z miasta.

³Wtedy PAN wyruszy i będzie walczył przeciwko tym narodom, tak jak wtedy, gdy walczył w dniu bitwy.

⁴I jego nogi staną w tym dniu na Górze Oliwnej, która *leży* naprzeciw Jerozolimy od strony wschodniej, a Góra Oliwna rozpadnie się na pół, na wschód i na zachód, *tworząc* wielką dolinę; i połowa tej góry cofnie się na północ, a połowa jej – na południe.

⁵Wtedy będziecie uciekać do doliny *tych* gór, bo dolina tych gór będzie sięgać aż do Azal. Będziecie uciekać, jak uciekaliście przed trzęsieniem ziemi za dni Uzjasza, króla Judy. Potem przyjdzie PAN, mój Bóg, a z nim wszyscy święci.

⁶A w tym dniu nie będzie wspaniałej światłości ani gęstej ciemności;

⁷Lecz będzie to jeden dzień, który jest znany *tylko* PANU, nie będzie to dzień ani noc. A o wieczornej porze nastanie światło.

⁸W tym dniu wyjdą wody żywe z Jerozolimy; połowa ich do morza wschodniego, a połowa – do morza zachodniego. Będzie *to* w lecie i w zimie.

⁹A PAN będzie królem nad całą ziemią. W tym dniu jeden będzie PAN i jedno jego imię.

¹⁰Cała ziemia zamieni się w równinę od Geba aż do Rimmon, na południe od Jerozolimy. Będzie wywyższona i zamieszкана na swoim miejscu, od Bramy Beniamina aż do miejsca dawnej bramy i aż do Bramy Narożnej i od Wieży Chananeela aż do tłoczni królewskich.

¹¹I będą w niej mieszkając, a nie będzie już przekleństwem. Jerozolima będzie zamieszkiwać w pokoju.

¹²A taka będzie plaga, którą PAN dotknie wszystkie narody, które walczyły przeciwko Jerozolimie: Ich ciała będą się rozkładać, gdy jeszcze będą stać na nogach, ich oczy będą gnić w oczodołach i ich język zgnije w ustach.

¹³W tym dniu będzie wśród nich wielkie zamieszanie od PANA, tak że jeden uchwyci rękę drugiego, a jego ręka podniesie się na rękę swego bliźniego.

¹⁴Juda także będzie walczyć w Jerozolimie, a bogactwa wszystkich narodów okolicznych będą zgromadzone: złoto, srebro i szaty w wielkiej ilości.

¹⁵A taka sama plaga jak tamta dotknie konie, muły, wielbłądy, osły oraz wszystkie zwierzęta, które będą w tym obozie.

¹⁶Wszyscy pozostali *spośród* wszystkich narodów, które wyruszyły przeciwko Jerozolimie, będą przychodzić od roku do roku, by oddawać pokłon Królowi, PANU zastępów, i obchodzić Święto Namiotów;

¹⁷A jeśli ktoś *spośród* rodów ziemi nie pójdzie do Jerozolimy, by oddawać pokłon Królowi, PANU zastępów, na tego nie będzie *padać* deszcz.

¹⁸A jeśli ród Egiptu nie wyruszy i nie przyjdzie, choć na niego deszcz nie *pada*, spadnie jednak *na niego* ta plaga, którą PAN dotknie narody, które nie przyjdą, by obchodzić Święto Namiotów.

¹⁹Taka będzie kara dla Egiptu i kara dla wszystkich narodów, które nie przychodzą na obchody Święta Namiotów.

²⁰W tym dniu na dzwoneczkach koni będzie *taki napis*: Świętość PANU; a kotłów w domu PANA będzie jak czas przed ołtarzem.

²¹Każdy kocioł w Jerozolimie i Judzie będzie poświęcony PANU zastępów. Wszyscy, którzy składają ofiary, przyjdą i będą je brali, i będą w nich gotowali. W tym dniu nie będzie już Kananejczyka w domu PANA zastępów.

Malachiasza

1 Brzemień słowa PANA do Izraela przez Malachiasza.

² Umiłowałem was, mówi PAN, a wy mówicie: W czym nas umiłował? Czy Ezaw nie *był* bratem Jakuba? – mówi PAN, a jednak umiłowałem Jakuba; ³ A Ezawa znienawidziłem i wydałem jego góry na spustoszenie, a jego dziedzictwo – smokom na pustkowiu.

⁴ Choćby Edom powiedział: Staliśmy się ubodzy, ale wrócimy i odbudujemy spustoszone *miejsca*, to tak mówi PAN zastępów: Niech oni budują, a ja zburzę; i nazwą ich granicą bezbożności oraz ludem, na który PAN zapalał gniewem aż na wieki.

⁵ Wasze oczy spojrzą i powiecie: PAN będzie uwielbiony w granicach Izraela.

⁶ Syn czci ojca, a sługa swego pana. Jeśli więc jestem ojcem, gdzie jest moja cześć? Jeśli jestem panem, gdzie *jest* bojaźń przede mną? – mówi PAN zastępów do was, kapłani, którzy lekceważycie moje imię. Wy jednak mówicie: W czym lekceważymy twoje imię?

⁷ Przynosicie na mój ołtarz pokarm nieczysty i mówicie: Czym cię zanieczyściliśmy? *Tym*, że mówicie: Stołem PANA *można* wzgardzić.

⁸ Gdy bowiem przyprowadzacie na ofiarę to, co jest ślepe, czyż nie jest *to* zła rzecz? I gdy przyprowadzacie kulawe i chore, czy *to* nie jest zła rzecz? Ofiaruj to twemu namiestnikowi, zobaczysz, czy będzie mu się podobać. Czy przyjmie twoją osobę? – mówi PAN zastępów.

⁹ Dlatego teraz, proszę, przebłagajcie Boga, aby się zlitował nad nami. To się dzieje z waszych rąk, czy więc przyjmie waszą osobę? – mówi PAN zastępów.

¹⁰ Kto spośród was za darmo zamknąłby drzwi albo zapaliłby ogień na moim ołtarzu? Nie mam w was upodobania, mówi PAN zastępów, i nie przyjmę ofiary z waszej ręki.

¹¹ Od wschodu słońca bowiem aż do jego zachodu moje imię *będzie* wielkie wśród pogan; na każdym miejscu będą składane mojemu imieniu kadzidło i ofiara czysta. Moje imię bowiem będzie wielkie wśród narodów, mówi PAN zastępów.

¹² Lecz wy beczceście je, *gdy* mówicie: Stół PANA *jest* nieczysty; a to, co kładziecie na nim, jest wzgardzonym pokarmem.

¹³ Mówicie też: *Jakiż to* wysiłek! I parskacie na to, co mówi PAN zastępów, i przynosicie to, co jest rozszarpane, kulawe i chore, takie ofiary przynosicie. Czy *mam* to przyjąć z waszej ręki? – mówi PAN.

¹⁴ *Niech* będzie przeklęty oszust, który mając w swej trzodzie samca, ślubuje, a składa Panu w ofierze to, co jest ułomne. Jestem bowiem wielkim Królem, mówi PAN zastępów, a moje imię jest straszne między narodami.

Teraz, kapłani, ten rozkaz *dotyczy* was.

2 ² Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie tego do serca, aby oddać chwałę mojemu imieniu, mówi PAN zastępów, wtedy ześlę na was przekleństwo i będę przeklinać wasze błogosławieństwa. I już je przekląłem, bo nie bierzecie tego do serca.

³ Oto wam zepsuję wasze siewy i rzucę wam gnojem w twarz, gnojem waszych ofiar. I zabiorą was razem z nim.

⁴ I dowiecie się, że posłałem do was ten rozkaz, aby moje przymierze było z Lewim, mówi PAN zastępów.

⁵ Moje przymierze z nim było *przymierzem* życia i pokoju; dałem mu je *z powodu* bojaźni, którą mnie się bał, i ponieważ przed moim imieniem był zatrwożony.

⁶ Prawo prawdy było na jego ustach i nie znaleziono na jego wargach nieprawości. Chodził ze mną w pokoju i prawości i wielu odwrócił od nieprawości.

⁷ Wargi kapłana bowiem mają strzec poznania i jego ustami *ludzie* mają pytać o prawo, gdyż on jest posłańcem PANA zastępów.

⁸ Ale wy zboczyliście z drogi i byliście powodem potknięcia o prawo dla wielu, zepsuliście przymierze Lewiego, mówi PAN zastępów.

⁹ Dlatego i ja sprawiłem, że zostaliście wzgardzeni i poniżeni u wszystkich ludzi, ponieważ nie strzeegliście moich dróg i jesteście stronnicy w *stosowaniu* prawa.

¹⁰ Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie stworzył nas jeden Bóg? Czemu więc brat zdradza swego brata, naruszając przymierze naszych ojców?

¹¹ Juda postępuje zdradliwie, obrzydliwość dzieje się w Izraelu i Jerozolimie. Juda bowiem zbezcześcił świętość PANA, którą miał kochać, i pojął za żonę córkę obcego boga.

¹² PAN wykorzeni z namiotów Jakuba tego człowieka, który to czyni, *zarówno* czuwającego, jak i odpowiadającego oraz składającego ofiarę PANU zastępów.

¹³ A oto kolejna rzecz, którą uczyniliście: okrywacie ołtarz PANA łzami, płaczem i wołaniem, tak że już nie patrzy na ofiarę ani już *nie* przyjmuje chętnie ofiary z waszej ręki.

¹⁴Wy jednak mówicie: Dlaczego? Dlatego że PAN jest świadkiem między tobą a żoną twojej młodości, którą zdradziłeś. Ona przecież *jest* twoją towarzyszką i żoną twego przymierza.

¹⁵Czy nie uczynił jednej, choć mu jeszcze zostało ducha? A czemu jedną? *Aby* szukał potomstwa Bożego. Tak więc strzeżcie swego ducha i niech nikt nie postępuje zdradliwie z żoną swojej młodości.

¹⁶Mówi bowiem PAN, Bóg Izraela, że nienawidzi oddalania, gdyż *ten, kto to robi*, okrywa swoim płaszczem okrucieństwo, mówi PAN zastępów. Tak więc strzeżcie swego ducha i nie postępujcie zdradliwie.

¹⁷Naprzykrzaliście się PANU swoimi słowami. A mówicie: W czym *mu* się naprzykrzaliśmy? *W tym*, gdy mówicie: Każdy, kto czyni zło, podoba się PANU i w takich ma on swe upodobanie; albo: Gdzież *jest* Bóg sądu?

3 Oto posyłam mego posłańca, który przygotuje drogę przed moim obliczem. I nagle przybędzie do swojej świątyni Pan, którego wy szukacie, Posłaniec przymierza, którego wy pragniecie. Oto przyjdzie, mówi PAN zastępów.

²Lecz któż będzie mógł znieść dzień jego przyjścia? I kto się ostanie, gdy on się ukaże? *Jest* bowiem jak ogień złotnika i jak mydło foluszników.

³I zasiądzie jako ten, kto roztopia i oczyszcza srebro: oczyści synów Lewiego, oczyści ich jak złoto i srebro i będą składać PANU ofiarę w sprawiedliwości.

⁴Wtedy ofiara Judy i Jerozolimy będzie miła PANU, jak za dawnych dni i jak za lat minionych.

⁵I zbliżę się do was na sąd, i będę rychłym świadkiem przeciwko czarownikom, przeciwko cudzołożnikom, przeciwko krzywoprzysięzcom, przeciwko tym, którzy uciskają najemników przy ich zapłatach oraz wdowy i sieroty i krzywdzą cudzoziemca, a nie boją się mnie, mówi PAN zastępów.

⁶Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się, dlatego wy, synowie Jakuba, nie zostaliście zniszczeni.

⁷Od dni waszych ojców odstępowaliście od moich ustaw i nie przestrzegaliście *ich*. Zawróćcie do mnie, a ja zawrócę do was, mówi PAN zastępów. Ale wy mówicie: Pod jakim względem mamy zawrócić?

⁸Czy człowiek okradnie Boga? Wy jednak mnie okradacie. Lecz mówicie: Z czego cię okradamy? Z dziesięcin i ofiar.

⁹Jesteście zupełnie przeklęci, ponieważ mnie okradacie, wy i cały wasz naród.

¹⁰Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby żywność była w moim domu, a doświadczyć mnie

teraz w tym, mówi PAN zastępów, czy wam nie otworzę okien niebios i nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że nie będziecie mieli gdzie go podziać;

¹¹I zgromię ze względu na was tego, który pożera, a nie popsuje wam plonu ziemi i winorośl nie będzie pozbawiona owocu na polu, mówi PAN zastępów.

¹²I wszystkie narody będą was nazywać błogosławionymi, bo będziecie ziemią rozkoszną, mówi PAN zastępów.

¹³Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie, mówi PAN. Wy jednak mówicie: Cóż powiedzieliśmy przeciwko tobie?

¹⁴Mówiliście: Na próżno służyć Bogu. Co za pożytek z tego, że przestrzegaliśmy jego przykazań i chodziliśmy smutni przed PANEM zastępów?

¹⁵A teraz pysznych mamy za błogosławionych, ponieważ ci się budują, którzy czynią niegodziwość, a ci, którzy kuszą Boga, są wybawieni.

¹⁶Wtedy rozmawiali o tym między sobą ci, którzy się bali PANA. PAN zobaczył to i usłyszał, i napisano księgę wspomnień przed nim z powodu tych, którzy się boją PANA i rozmyślają o jego imieniu.

¹⁷Oni będą moimi, mówi PAN zastępów, w dniu, kiedy uczynię ich moją własnością. Zlituję się nad nimi, jak się lituje ojciec nad swoim synem, który mu służy.

¹⁸Wtedy zawrócicie i zobaczycie różnicę między sprawiedliwym i bezbożnym, między tym, który służy Bogu, i tym, który mu nie służy.

4 Oto bowiem nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niegodziwie będą jak ściernisko. I spali ich ten nadchodzący dzień, mówi PAN zastępów, tak że nie pozostawi im ani korzenia, ani gałązki.

²Ale dla was, którzy się boicie mojego imienia, wszędzie Słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach; wtedy wyjdziecie i wyrosiecie jak cielęta z zagrody.

³I podepczecie bezbożnych, gdyż będą prochem pod waszymi nogami w dniu, kiedy to uczynię, mówi PAN zastępów.

⁴Pamiętajcie o prawie Mojżesza, mego sługi, które mu nadałem na Horebie dla całego Izraela, oraz o ustawach i sądach.

⁵Oto pošlę wam Eliasza proroka, *zanim* przyjdzie ten wielki i straszny dzień PANA.

⁶On zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym nie ukarał ziemi przekleństwem, gdy przyjdę.

Mateusza

1 Księga rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.
² Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakuba, a Jakub spłodził Judę i jego braci.
³ A Juda spłodził z Tamar Faresa i Zareę, a Fares spłodził Ezroma, a Ezrom spłodził Arama.
⁴ A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Naasona, a Naason spłodził Salmona.
⁵ A Salmon spłodził z Rachab Booza, a Booz spłodził z Rut Obeda, a Obed spłodził Jessego.
⁶ A Jesse spłodził króla Dawida, a król Dawid spłodził Salomona z tej, która *była żoną* Uriasza.
⁷ A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasza, a Abiasz spłodził Azę.
⁸ A Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozjasza.
⁹ A Ozjasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechiasza.
¹⁰ A Ezechiasz spłodził Manassesa, a Manasses spłodził Amona, a Amon spłodził Jozjasza.
¹¹ A Jozjasz spłodził Jechoniasza i jego braci w czasie uprowadzenia do Babilonu.
¹² A po uprowadzeniu do Babilonu Jechoniasz spłodził Salatiela, a Salatiel spłodził Zorobabela.
¹³ A Zorobabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora.
¹⁴ A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achima, a Achim spłodził Eliuda.
¹⁵ A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakuba.
¹⁶ A Jakub spłodził Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.
¹⁷ Tak więc wszystkich pokoleń od Abrahama aż do Dawida *jest* czternaście; a od Dawida aż do uprowadzenia do Babilonu – pokoleń czternaście; a od uprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa – pokoleń czternaście.
¹⁸ A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy Maria, jego matka, została zaślubiona Józefowi, zanim się zeszli, okazało się, że jest brzemienna z Ducha Świętego.
¹⁹ Ale Józef, jej mąż, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej zniesławić, chciał ją potajemnie oddać.
²⁰ A gdy o tym rozmyślał, oto anioł Pana ukazał mu się we śnie i powiedział: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Marii, twojej żony. To bowiem, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego.
²¹ I urodzi syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów.

²² A to wszystko się stało, aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka:
²³ Oto dziewica będzie brzemienna i urodzi syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, co się tłumaczy: Bóg z nami.
²⁴ Wtedy Józef, obudziwszy się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pana, i przyjął swoją żonę.
²⁵ Ale nie obcował z nią, dopóki nie urodziła swego pierwszorodnego syna, któremu nadał imię Jezus.
2 A gdy Jezus urodził się w Betlejem w Judei za dni króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali:
² Gdzież jest ten król Żydów, który się urodził? Widzieliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przyjechaliśmy, aby oddać mu pokłon.
³ Gdy król Herod to usłyszał, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.
⁴ Zebrawszy więc wszystkich naczelných kapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie miał się urodzić Chrystus.
⁵ A oni mu powiedzieli: W Betlejem w Judei; bo tak jest napisane przez proroka:
⁶ A ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsze wśród władców Judei, z ciebie bowiem wyjdzie władca, który będzie rządził moim ludem, Izraelem.
⁷ Wtedy Herod wezwał potajemnie mędrców i dowiadywał się dokładnie o czas ukazania się gwiazdy.
⁸ A posyłając ich do Betlejem, powiedział: Jedźcie i wypytajcie się dokładnie o to dziecko, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja pojechał i oddał mu pokłon.
⁹ Oni więc, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, prowadziła ich, aż przyszła i zatrzymała się nad *miejszem*, gdzie było dziecko.
¹⁰ A gdy zobaczyli gwiazdę, ogromnie się ucieszyli.
¹¹ Kiedy weszli do domu, zobaczyli dziecko z Marią, jego matką, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzyli swoje skarby i ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.
¹² Lecz będąc ostrzeżeni przez Boga we śnie, aby nie wracali do Heroda, powrócili do swojej ziemi inną drogą.
¹³ A gdy oni odeszli, oto anioł Pana ukazał się we śnie Józefowi i powiedział: Wstań, weź dziecko oraz jego matkę i uciekaj do Egiptu, i zostań tam, aż ci powiem. Herod bowiem będzie szukał dziecka, aby je zabić.

¹⁴Wstał więc, wziął w nocy dziecko oraz jego matkę i uciekł do Egiptu.

¹⁵I przebywał tam aż do śmierci Heroda, aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka: Z Egiptu wezwałem mego syna.

¹⁶Wówczas Herod, widząc, że został oszukany przez mędrców, bardzo się rozgniewał i kazał zabić wszystkie dzieci, które były w Betlejem i całej okolicy, w wieku do dwóch lat, stosownie do czasu, o którym się dokładnie dowiedział od mędrców.

¹⁷Wtedy wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza:

¹⁸Słysząc głos w Rama, lament, płacz i wielkie zawodzenie. Rachel opłakuje swoje dzieci i nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma.

¹⁹A gdy Herod umarł, oto anioł Pana ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie;

²⁰I powiedział: Wstań, weź dziecko oraz jego matkę i idź do ziemi izraelskiej. Umarli bowiem ci, którzy czyhali na życie dziecka.

²¹Wstał więc, wziął dziecko oraz jego matkę i przybył do ziemi izraelskiej.

²²Lecz gdy usłyszał, że Archelaus króluje w Judei w miejsce Heroda, swego ojca, bał się tam iść. Ale będąc napomniany przez Boga we śnie, odszedł w strony Galilei.

²³A przyszedłszy, mieszkał w mieście zwanym Nazaret, aby się wypełniło to, co zostało powiedziane przez proroków: Będzie nazwany Nazarejczykiem.

3 W tych dniach przyszedł Jan Chrzciciel, głosząc na pustyni judzkiej:

²Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.

³To bowiem jest ten, o którym powiedziano przez proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.

⁴A ów Jan miał ubranie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny.

⁵Wtedy przychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem.

⁶I byli przez niego chrzczeni w Jordanie, wyznając swoje grzechy.

⁷A gdy zobaczył wielu spośród faryzeuszy i saduceuszy przychodzących do chrztu, powiedział im: Plemię żmijowe, któż was ostrzegł, żebyście uciekali przed nadchodzącym gniewem?

⁸Wydajcie więc owoce godne pokuty;

⁹A nie myślcie, że możecie sobie mówić: Naszym ojcem jest Abraham. Mówię wam bowiem, że Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.

¹⁰Już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.

¹¹Ja was chrzczę wodą ku pokucie; ten zaś, który idzie za mną, jest mocniejszy ode mnie; nie jestem godny nosić mu obuwia. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem.

¹²Ma swoje wiejadło w ręku i wyczyści swoje klepisko, i zgromadzi swoją pszenicę do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.

¹³Wtedy Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, aby być przez niego ochrzczonym.

¹⁴Ale Jan powstrzymywał go, mówiąc: Ja potrzebuję być ochrzczonym przez ciebie, a ty przychodzisz do mnie?

¹⁵A Jezus mu odpowiedział: Ustąp teraz, bo godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Wtedy mu ustąpił.

¹⁶A gdy Jezus został ochrzczony, zaraz wyszedł z wody, a oto otworzyły mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na niego.

¹⁷I rozległ się głos z nieba: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie.

4 Wtedy Jezus został zaprowadzony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez diabła.

²A po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach postu poczuł głód.

³Wówczas przystąpił do niego kusiciel i powiedział: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem.

⁴A on odpowiedział: Jest napisane: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Boga.

⁵Wtedy diabeł wziął go do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni.

⁶I powiedział mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień.

⁷Jezus mu odpowiedział: Jest też napisane: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga.

⁸Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość.

⁹I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon.

¹⁰Wtedy Jezus powiedział mu: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył.

¹¹Wówczas diabeł go opuścił, a oto aniołowie przystąpili *do niego* i mu służyli.

¹²A gdy Jezus usłyszał, że Jan został wtrącony *do więzienia*, wrócił do Galilei.

¹³A opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, które leży nad morzem, w granicach Zabulona i Neftalego;

¹⁴Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza:

¹⁵Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, *wzdłuż* drogi nadmorskiej, za Jordanem, Galilea pogan.

¹⁶Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką, a siedzącym w krainie i cieniu śmierci wzeszła światłość.

¹⁷Od tego czasu Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie.

¹⁸ A gdy Jezus przechodził nad Morzem Galilejskim, zobaczył dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, jego brata, którzy zapuszczali sieć w morze; byli bowiem rybakami.

¹⁹ I powiedział im: Chodźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi.

²⁰ Oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim.

²¹ A gdy poszedł stamtąd dalej, zobaczył innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, jego brata, jak ze swoim ojcem Zebedeuszem naprawiali w łodzi swoje sieci. I wezwał ich.

²² A oni natychmiast opuścili łódź i swego ojca i poszli za nim.

²³ I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach, głosząc ewangelię królestwa i uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie dolegliwości wśród ludzi.

²⁴ A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. I przyprowadzano do niego wszystkich, którzy się źle czuli, którzy byli nękani różnymi chorobami i cierpieniami, a także opętanych, obłąkanych i sparaliżowanych, a on ich uzdrawiał.

²⁵ A szło za nim mnóstwo ludzi z Galilei i Dekapolu, Jerozolimy, Judei i Zajordania.

5 A Jezus, widząc tłumy, wszedł na górę, a gdy usiadł, podeszli do niego jego uczniowie.

² Wtedy otworzył usta i nauczał ich:

³ Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

⁴ Błogosławieni, którzy się smucą, ponieważ oni będą pocieszeni.

⁵ Błogosławieni cisi, ponieważ oni odziedziczą ziemię.

⁶ Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, ponieważ oni będą nasyceni.

⁷ Błogosławieni miłośnierni, ponieważ oni dostąpią miłosierdzia.

⁸ Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga.

⁹ Błogosławieni czyniący pokój, ponieważ oni będą nazwani synami Bożymi.

¹⁰ Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

¹¹ Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złorzeczyć, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam.

¹² Radujcie się i weselcie, ponieważ obfita jest wasza nagroda w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy *byli* przed wami.

¹³ Wy jesteście solą ziemi; lecz jeśli sól zwietrzeje, czym ją posolą? Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

¹⁴ Wy jesteście światłością świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze.

¹⁵ Nie zapala się świecy i nie stawia jej pod naczyniem, ale na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

¹⁶ Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.

¹⁷ Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.

¹⁸ Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z prawa, aż wszystko się wypełni.

¹⁹ Kto by więc złamał jedno z tych najmniejszych przykazań i uczyłby tak ludzi, będzie nazwany najmniejszym w królestwie niebieskim. A kto by je wypełniał i uczył, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskim.

²⁰ Mówię wam bowiem: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

²¹ Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, podlega sądowi.

²² Lecz ja wam mówię: Każdy, kto się gniewa na swego brata bez przyczyny, podlega sądowi, a kto powie swemu bratu: Raka, podlega Radzie, a kto powie: Głupcze, podlega karze ognia piekielnego.

²³ Jeśli więc przyniesiesz swój dar na ołtarz i tam przypomnisz sobie, że twój brat ma coś przeciwko tobie;

²⁴ Zostaw swój dar tam przed ołtarzem, idź i najpierw pojednaj się ze swoim bratem, a potem przyjdź i ofiaruj swój dar.

²⁵ Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, aby przeciwnik nie wydał cię sędziemu, a sędzia strażnikowi, i aby nie wtrącono cię do więzienia.

²⁶ Zaprawdę powiadam ci: Nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.

²⁷ Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie będziesz cudzołożył.

²⁸ Lecz ja wam mówię: Każdy, kto patrzy na kobietę, aby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu.

²⁹ Jeśli więc twoje prawe oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

³⁰ A jeśli twoja prawa ręka jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

³¹ Powiedziano też: Kto oddała swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.

³² Lecz ja wam mówię: Kto oddała swoją żonę – poza przypadkiem nierządu – prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto żeni się z oddaloną, cudzołoży.

³³ Słyszeliście też, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu swych przysięg.

³⁴ Lecz ja wam mówię: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, gdyż jest tronem Boga;

³⁵ Ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem jego stóp, ani na Jerozolimę, gdyż jest miastem wielkiego króla.

³⁶ Ani na swoją głowę nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz jednego włosa uczynić białym albo czarnym.

³⁷ Ale wasza mowa niech będzie: Tak – tak, nie – nie. A co jest ponadto, pochodzi od złego.

³⁸ Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb.

³⁹ Lecz ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi.

⁴⁰ Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i płaszcz.

⁴¹ A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś *szedł* z nim jedną milę, idź z nim *i* dwie.

⁴² Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.

⁴³ Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a swego nieprzyjaciela będziesz nienawidził.

⁴⁴ Lecz ja wam mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladowają was;

⁴⁵ Abyście byli synami waszego Ojca, który *jest* w niebie. On bowiem sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi i deszcz zsyła na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

⁴⁶ Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią?

⁴⁷ A jeśli tylko waszych braci pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie? Czyż i celnicy tak nie czynią?

⁴⁸ Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie.

6 Pilnujcie się, abyście waszej jałmużny nie dawali przed ludźmi *po to*, aby was widzieli, inaczej nie będziecie mieli nagrody u waszego Ojca, który jest w niebie.

² Dlatego, gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to robią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę.

³ Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa;

⁴ Aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie.

⁵ A gdy się modlisz, nie bądź jak obłudnicy. Oni bowiem chętnie modlą się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby ludzie ich widzieli. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę.

⁶ Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do swego pokoju, zamknij drzwi i módl się do twego Ojca, który jest w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie.

⁷ A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; oni bowiem sądzą, że ze względu na swoją wielomówność będą wysłuchani.

⁸ Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie, zanim go poprosicie.

⁹ Wy więc tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie uświęcone twoje imię.

¹⁰ Niech przyjdzie twoje królestwo, niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie.

¹¹ Daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba.

¹² I przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili.

¹³ I nie wystawiaj nas na pokusę, ale wybaw nas od złego; twoje bowiem jest królestwo, moc i chwała na wieki. Amen.

¹⁴ Bo jeśli przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy wasz Ojciec niebieski.

¹⁵ Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, to i wasz Ojciec nie przebaczy wam waszych przewinień.

¹⁶ A gdy pościcie, nie miejcie twarzy smutnej jak obłudnicy; szpecą bowiem swoje twarze, aby ludzie widzieli, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę.

¹⁷ Ale ty, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyć twarz;

¹⁸ Aby nie ludzie widzieli, że pościsz, lecz twój Ojciec, który jest w ukryciu; a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie.

¹⁹ Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną;

²⁰ Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną.

²¹ Gdzie bowiem jest wasz skarb, tam będzie i wasze serce.

²² Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest szczere, całe twoje ciało będzie pełne światła.

²³ Jeśli zaś twoje oko jest złe, całe twoje ciało będzie pełne ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, *sama* ciemność jakąż *będzie*?

²⁴ Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

²⁵ Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie, co będziecie jeść albo co będziecie pić, ani o wasze ciało, w co będziecie się ubierać. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie?

²⁶ Spójrzcie na ptaki nieba, że nie sieją ani nie żną, ani nie zbierają do spichlerzy, a jednak wasz Ojciec niebieski żywi je. Czy wy nie jesteście o wiele cenniejsi niż one?

²⁷ I któż z was, martwiąc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?

²⁸ A o ubranie dlaczego się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani nie przędą.

²⁹ A mówię wam, że nawet Salomon w całej swojej chwale nie był *tak* ubrany, jak jedna z nich.

³⁰ Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro zostanie wrzucona do pieca, Bóg tak ubiera, czyż nie tym bardziej was, ludzie małej wiary?

³¹ Nie troszczcie się więc, mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: W co się ubierzemy?

³² Bo o to wszystko poganie zabiegają. Wie bowiem wasz Ojciec niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie.

³³ Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane.

³⁴ Dlatego nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy sam się zatroszczy o swoje potrzeby. Dosyć ma dzień swego utrapienia.

7 Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.

² Jakim bowiem sądem sądzicie, takim będziecie sądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzona.

³ A czemu widzisz źdźbło w oku swego brata, a na belkę, która jest w twoim oku, nie zwracasz uwagi?

⁴ Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z twego oka, gdy belka jest w twoim oku?

⁵ Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrysz, aby wyjąć źdźbło z oka twego brata.

⁶ Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swoich pereł przed świnię, by ich nie podeптаły swymi nogami i odwróciwszy się, nie rozszarpały was.

⁷ Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone.

⁸ Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a temu, kto puka, będzie otworzone.

⁹ I czy jest wśród was człowiek, który da synowi kamień, gdy ten prosi o chleb?

¹⁰ A gdy prosi o rybę, czy da mu węża?

¹¹ Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom, o ileż bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą.

¹² Wszystko więc, co chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. To bowiem jest Prawo i Prorocy.

¹³ Wchodźcie przez ciasną bramę. Szeroka bowiem jest brama i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.

¹⁴ Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.

¹⁵ Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami.

¹⁶ Po ich owocach poznacie ich. Czy zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi?

¹⁷ Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce.

¹⁸ Nie może dobre drzewo wydawać złych owoców ani złe drzewo wydawać dobrych owoców.

¹⁹ Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.

²⁰ Tak więc po ich owocach poznacie ich.

²¹ Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

²² Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów?

²³ A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość.

²⁴ Każdego więc, kto słucha tych moich słów i wypełnia je, przyrównam do człowieka mądrego, który zbudował swój dom na skale.

²⁵ I spadł deszcz, przyszła powódź, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, ale się nie zawalił, bo był założony na skale.

²⁶ A każdy, kto słucha tych moich słów, a nie wypełnia ich, będzie przyrównany do człowieka głupiego, który zbudował swój dom na piasku.

²⁷ I spadł deszcz, przyszła powódź, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, i zawalił się, a jego upadek był wielki.

²⁸ A gdy Jezus dokończył tych słów, ludzie zdumiewali się jego nauką.

²⁹ Uczył ich bowiem jak ten, który ma moc, a nie jak uczeni w Piśmie.

8 A gdy szedł z góry, poszło za nim mnóstwo ludzi.

² A oto trędowaty podszedł i oddał mu pokłon, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.

³ Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast został oczyszczony z trądu.

⁴ Wtedy Jezus powiedział do niego: Uważaj, abyś nikomu nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.

⁵ A gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik i prosił go:

⁶ Panie, mój sługa leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi.

⁷ I powiedział mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go.

⁸ Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony.

⁹ Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy. Mówię jednemu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi; a memu słudze: Zrób to, a robi.

¹⁰ A gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i powiedział do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.

¹¹ A mówię wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą za stołem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.

¹² Lecz synowie królestwa będą wyrzuceni do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

¹³ I powiedział Jezus setnikowi: Idź, a jak uwierzyłeś, tak niech ci się stanie. I o tej godzinie jego sługa został uzdrowiony.

¹⁴ A gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, zobaczył jego teściową, która leżała w gorączce.

¹⁵ Dotknął więc jej ręki i opuściła ją gorączka. Ona zaś wstała i usługiwała im.

¹⁶ Kiedy nastał wieczór, przyprowadzono do niego wielu opętanych. A on wypędził duchy słowem i uzdrowił wszystkich chorych;

¹⁷ Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: On nasze słabości wziął *na siebie* i nosił nasze choroby.

¹⁸ A Jezus, widząc wokół siebie mnóstwo ludzi, kazał przepawić się na drugi brzeg.

¹⁹ Wtedy podszedł pewien uczony w Piśmie i powiedział do niego: Mistrzu, pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdziesz.

²⁰ I powiedział mu Jezus: Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy.

²¹ A inny spośród jego uczniów powiedział do niego: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca.

²² Ale Jezus mu odpowiedział: Pójdź za mną, a umarli niech grzebią swoich umarłych.

²³ Gdy wsiadł do łodzi, weszli za nim i jego uczniowie.

²⁴ A oto zerwała się na morzu wielka burza, tak że fale zalewały łódź. On zaś spał.

²⁵ A jego uczniowie, podszedłszy, obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas! Giniemy!

²⁶ I powiedział do nich: Czemu się boicie, ludzie małej wiary? Potem wstał, zgromił wichry i morze i nastąpiła wielka cisza.

²⁷ A ludzie dziwili się i mówili: Cóż to za człowiek, że nawet wichry i morze są mu posłuszne?

²⁸ Kiedy przepawił się na drugą stronę do krainy Gerazeńczyków, zabiegli mu *drogę* dwaj opętani, którzy wyszli z grobowców, tak bardzo groźni, że nikt nie mógł przechodzić tą drogą.

²⁹ I zaczęli krzyczyć: Cóż my mamy z tobą, Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?

³⁰ Z dala od nich pasło się wielkie stado świń.

³¹ Demony więc prosiły go: Jeśli nas wypędzasz, pozwól nam wejść w to stado świń.

³² I powiedział im: Idźcie. A one, wyszedłszy, weszły w to stado świń. Naraz całe stado ruszyło pędem po urwisku do morza i zginęło w wodach.

³³ A pasterze uciekli i poszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, także to, *co się stało* z opętanymi.

³⁴ Wówczas całe miasto wyszło Jezusowi na spotkanie, a ujrawszy go, prosili, aby odszedł z ich granic.

⁹ Wtedy wsiadł do łodzi, przepawił się *na drugi brzeg* i przybył do swego miasta.

² A oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na pościeli. Jezus, widząc ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Ufaj, synu! Twoje grzechy są ci przebaczone.

³ A niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: On bluźni.

⁴ Lecz Jezus, znając ich myśli, powiedział: Dlaczego myślicie złe rzeczy w swoich sercach?

⁵ Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: Przebaczone są twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź?

⁶ Ale abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy – wtedy powiedział do sparaliżowanego: Wstań, weź swoje pościelanie i idź do domu.

⁷ A on wstał i poszedł do swego domu.

⁸ Kiedy tłumy to ujrzały, dziwiły się i chwaliły Boga, który dał ludziom taką moc.

⁹ A odchodząc stamtąd, Jezus zobaczył człowieka zwanego Mateuszem, siedzącego w punkcie celnym. I powiedział do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim.

¹⁰ Gdy Jezus siedział za stołem w *jego* domu, przyszło wielu celników i grzeszników i usiedli z Jezusem oraz jego uczniami.

¹¹ Widząc to, faryzeusze zapytali jego uczniów: Dlaczego wasz nauczyciel je z celnikami i grzesznikami?

¹² A gdy Jezus *to* usłyszał, powiedział im: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza.

¹³ Idźcie więc i nauczcie się, *co to* znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bo nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.

¹⁴ Wtedy przyszli do niego uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego my i faryzeusze często pościmy, a twoi uczniowie nie poścżą?

¹⁵ I powiedział im Jezus: Czy przyjaciele oblubieńca mogą się smucić, dopóki jest z nimi oblubieniec? Ale przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie od nich zabrany, i wtedy będą pościć.

¹⁶ Nikt nie przyszywa łąty z nowego sukna do starej szaty, bo taka łąta ściąga nieco szatę i rozdarcie staje się gorsze.

¹⁷ Ani nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej bukłaki pękają, a wino wycieka i bukłaki się psują. Ale młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie.

¹⁸ Gdy to do nich mówił, pewien przełożony synagogi przyszedł, oddał mu pokłon i powiedział: Moja córka dopiero co umarła, ale przyjdź i połóż na nią rękę, a ożyje.

¹⁹ Wtedy Jezus wstał i wraz ze swoimi uczniami poszedł za nim.

²⁰ I oto kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła brzegu jego szaty.

²¹ Mówiła bowiem sobie: Jeśli tylko dotknę jego szaty, będę uzdrowiona.

²² Ale Jezus odwrócił się i ujrawszy ją, powiedział: Ufaj, córko! Twoja wiara cię uzdrowiła. I od tej chwili kobieta była zdrowa.

²³ A gdy Jezus przyszedł do domu przełożonego i zobaczył flecistów i ludzi czyniących zgiełk;

²⁴ Powiedział im: Odejdźcie, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi. I naśmiewali się z niego.

²⁵ Ale gdy wygnano tych ludzi, wszedł, ujął ją za rękę i dziewczynka wstała.

²⁶ I wieść o tym rozeszła się po całej *tamtejszej* ziemi.

²⁷ A gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi i wołali: Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!

²⁸ Gdy zaś wszedł do domu, przyszedli do niego ślepi. I zapytał ich Jezus: Wierzycie, że mogę to uczynić? Odpowiedzieli mu: Tak, Panie.

²⁹ Wtedy dotknął ich oczu i powiedział: Według waszej wiary niech się wam stanie.

³⁰ I otworzyły się ich oczy, a Jezus przykazał im surowo: Uważajcie, aby nikt się o *tym* nie dowiedział.

³¹ Lecz oni, wyszedłszy, rozstawili go po całej *tamtejszej* ziemi.

³² A gdy wychodzili, przyprowadzono do niego niemowę opętanego przez demona.

³³ Kiedy demon został wypędzony, niemy przemówił. A tłumy dziwiły się i mówiły: Nigdy czegoś takiego nie widziano w Izraelu.

³⁴ Lecz faryzeusze mówili: Przez władcę demonów wypędza demony.

³⁵ I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię królestwa, uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludzi.

³⁶ A widząc *tłumy* ludzi, użalił się nad nimi, bo byli utrudzeni i rozproszeni jak owce niemające pasterza.

³⁷ Wtedy powiedział do swoich uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

³⁸ Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo.

10 A przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i *aby* uzdrawiali wszystkie choroby i wszelkie słabości.

² A takie są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i jego brat Andrzej, Jakub, syn Zebedeusza, i Jan, jego brat;

³ Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Lebeusz, nazwany Tadeuszem;

⁴ Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota, ten, który go zdradził.

⁵ Tych dwunastu posłał Jezus i nakazał im: Nie wchodźcie na drogę pogan i nie wstępujcie do *żadnego* miasta Samarytan.

⁶ Idźcie raczej do owiec zaginionych z domu Izraela.

⁷ A idąc, głoscie: Przybliżyło się królestwo niebieskie.

⁸ Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie demony. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.

⁹ Nie bierzcie ze sobą do trzosa złota ani srebra, ani miedzi;

¹⁰ Ani torby na drogę, ani dwóch ubrań, ani obuwia, ani laski. Godny jest bowiem pracownik swego wyżywienia.

¹¹ A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta albo wioski, dowiedzcie się, kto w nim jest godny i tam mieszkajcie, dopóki nie odejdziecie.

¹² A wchodząc do domu, pozdrówcie go.

¹³ Jeśli ten dom jest tego godny, niech zstąpi na niego wasz pokój, a jeśli nie jest godny, niech wasz pokój powróci do was.

¹⁴ A jeśli ktoś was nie przyjmie i nie usłucha waszych słów, wychodząc z tego domu albo miasta, strząśnijcie pył z waszych nóg.

¹⁵ Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej i gomorskiej w dzień sądu niż temu miastu.

¹⁶ Oto ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże i niewinni jak gołębicze.

¹⁷ I strzeżcie się ludzi. Będą was bowiem wydawać radom i będą was biczować w swoich synagogach.

¹⁸ Także przed namiestników i przed królów będą was prowadzić z mego powodu, na świadectwo *przeciwko* nim i poganom.

¹⁹ Ale gdy was wydadzą, nie martwcie się, jak i co macie mówić. Będzie wam bowiem dane w tej godzinie, co macie mówić.

²⁰ Bo nie wy mówicie, ale Duch waszego Ojca mówi w was.

²¹ I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna. Dzieci powstaną przeciwko rodzicom i spowodują ich śmierć.

²² I będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.

²³ A gdy będą was prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast Izraela, aż przyjdzie Syn Człowieczy.

²⁴ Uczeń nie przewyższa mistrza ani sługa swego pana.

²⁵ Wystarczy uczniowi, że będzie jak jego mistrz, a sługa jak jego pan. Jeśli gospodarza nazywali Belzebubem, o ile bardziej *będą* tak *nazywać* jego domowników.

²⁶ Dlatego nie bójcie się ich. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.

²⁷ Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.

²⁸ Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz nie mogą zabić duszy. Bójcie się raczej tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekielnym ogniu.

²⁹ Czy nie sprzedają dwóch wróbli za pieniążek? A *jednak* żaden z nich nie spadnie na ziemię bez *woli* waszego Ojca.

³⁰ Nawet wszystkie włosy na waszej głowie są policzone.

³¹ Nie bójcie się więc, jesteście cenniejsi niż wiele wróbli.

³² Każdego więc, kto mnie wyzna przed ludźmi, i ja wyznam przed moim Ojcem, który jest w niebie.

³³ A tego, kto się mnie wyprze przed ludźmi, i ja się wyprę przed moim Ojcem, który jest w niebie.

³⁴ Nie sądzcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.

³⁵ Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem i córkę z jej matką, a synową z teściową.

³⁶ I nieprzyjaciółmi człowieka *będą* jego domownicy.

³⁷ Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny.

³⁸ Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godny.

³⁹ Kto znajdzie swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je.

⁴⁰ Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał.

⁴¹ Kto przyjmuje proroka w imię proroka, otrzyma nagrodę proroka. Kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, otrzyma nagrodę sprawiedliwego.

⁴² A kto poda jednemu z tych małych choćby kubek zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody.

11 Kiedy Jezus skończył rozkazywać swoim dwunastu uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić w ich miastach.

² A gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał dwóch ze swoich uczniów;

³ Z pytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?

⁴ A Jezus odpowiedział im: Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie.

⁵ Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana jest ewangelia.

⁶ A błogosławiony jest ten, kto się nie zgorszy z mego powodu.

⁷ A gdy odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Co wysłżycie oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze?

⁸ Ale co wysłżycie zobaczyć? Człowieka ubranego w miękkie szaty? Oto ci, którzy noszą miękkie szaty, są w domach królewskich.

⁹ Ale co wysłżycie zobaczyć? Proroka? Owszem, mówię wam, nawet więcej niż proroka.

¹⁰ Bo on jest tym, o którym jest napisane: Oto ja posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.

¹¹ Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy rodzą się z kobiet, większy od Jana

Chrzciciela. Ale ten, kto jest najmniejszy w królestwie niebieskim, jest większy niż on.

¹² A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je zdobywają.

¹³ Bo wszyscy Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana.

¹⁴ A jeśli chcecie *to* przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść.

¹⁵ Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

¹⁶ Ale do kogo przyrównam to pokolenie? Podobne jest do dzieci, które siedzą na rynku i wołają na swoich towarzyszy:

¹⁷ Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście; śpiewaliśmy pieśni żałobne, a nie płakaliście.

¹⁸ Przyszedł bowiem Jan, nie jadł i nie pił, a mówią: Ma demona.

¹⁹ Przyszedł Syn Człowieczy, jedząc i pijąc, a mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. Lecz usprawiedliwiona jest mądrość przez swoje dzieci.

²⁰ Wtedy zaczął ganić miasta, w których działał się najwięcej jego cudów, że nie pokutowały, *mówiąc*:

²¹ Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które się w was dokonały, dawno by w worze i popiele pokutowały.

²² Ale mówię wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu niż wam.

²³ A ty, Kafarnaum, które jesteś wywyższone aż do nieba, aż do piekła będziesz strącone. Bo gdyby w Sodomie działały się cuda, które się w tobie dokonały, przetrwałaby aż do dziś.

²⁴ Ale mówię wam: Lżej będzie ziemi Sodomy w dzień sądu niż tobie.

²⁵ W tym czasie Jezus powiedział: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlętom.

²⁶ Tak, Ojcze, gdyż tak się tobie upodobało.

²⁷ Wszystko zostało mi dane od mego Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

²⁸ Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek.

²⁹ Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz.

³⁰ Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemień lekkie.

12 W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosa, i jeść.

² Kiedy faryzeusze to zobaczyli, powiedzieli mu: Oto twoi uczniowie robią to, czego nie wolno robić w szabat.

³ A on im powiedział: Czy nie czytaliście, co zrobił Dawid, gdy był głodny, on i ci, którzy z nim byli?

⁴ Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść jemu ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom?

⁵ Albo czy nie czytaliście w prawie, że w szabat kapłani w świątyni naruszają szabat, a są bez winy?

⁶ Ale mówię wam, że tu jest *ktoś* większy niż świątynia.

⁷ A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych.

⁸ Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabat.

⁹ I odszedłszy stamtąd, wszedł do ich synagogi.

¹⁰ A był tam człowiek, który miał uschlą rękę. I chcąc go oskarżyć, zapytali: Czy wolno uzdrawiać w szabat?

¹¹ A on im odpowiedział: Któż z was, mając jedną owcę, która w szabat wpadłaby do dołu, nie chwyci jej i nie wyciągnie?

¹² A o ileż ważniejszy jest człowiek niż owca! Tak więc wolno w szabat dobrze czynić.

¹³ Wtedy powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę. On ją wyciągnął i znowu stała się zdrowa jak i druga.

¹⁴ A faryzeusze, wyszedłszy, naradzali się przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić.

¹⁵ Lecz Jezus, poznawszy to, odszedł stamtąd.

Poszło za nim mnóstwo ludzi, a on uzdrowił ich wszystkich.

¹⁶ I przykazał im, aby go nie ujawniali;

¹⁷ Żeby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza, który powiedział:

¹⁸ Oto mój sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na nim mego Ducha, a on ogłosi sąd narodom.

¹⁹ Nie będzie się spierał ani krzyczał i nikt nie usłyszy na ulicach jego głosu.

²⁰ Trzciny nadłamaney nie złamie, a knota tłęcego się nie zagasi, dopóki nie doprowadzi sądu do zwycięstwa.

²¹ A w jego imieniu narody będą pokładać nadzieję.

²² Wtedy przyprowadzono do niego opętanego, który był ślepy i niemy. I uzdrowił go tak, że ten ślepy i niemy mówił i widział.

²³ A wszyscy ludzie, zdumieni, mówili: Czyż to nie jest syn Dawida?

²⁴ Ale faryzeusze, usłyszawszy to, powiedzieli: On nie wypędza demonów inaczej, jak tylko przez Belzebuba, władcę demonów.

²⁵ Lecz Jezus, znając ich myśli, powiedział im: Każde królestwo podzielone wewnątrznie pustoszeje i żadne miasto albo dom podzielony wewnątrznie nie przetrwa.

²⁶ A jeśli szatan wypędza szatana, jest podzielony wewnątrznie. Jakże więc przetrwa jego królestwo?

²⁷ Jeśli ja przez Belzebuba wypędzam demony, to przez kogo wypędzają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.

²⁸ A jeśli ja wypędzam demony Duchem Bożym, to przyszło do was królestwo Boże.

²⁹ Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza i zagrabić jego własność, jeśli najpierw nie zwiąże mocarza? Dopiero wtedy ograbi jego dom.

³⁰ Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

³¹ Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi *Świątemu* nie będzie ludziom przebaczone.

³² I ktokolwiek powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu przebaczone, ale kto mówi przeciwko Duchowi *Świątemu*, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym.

³³ Sprawcie, aby drzewo było dobre i jego owoc dobry, albo sprawcie, aby drzewo było złe i jego owoc zły. Po owocu bowiem poznaje się drzewo.

³⁴ Plemię żmijowe! Jakże możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi? Gdyż z obfitości serca mówią usta.

³⁵ Dobry człowiek wydobywa z dobrego skarbcza serca dobre *rzeczy*, a zły człowiek wydobywa ze złego skarbcza złe *rzeczy*.

³⁶ Ale mówię wam, że z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu.

³⁷ Bo na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony.

³⁸ Wtedy niektórzy z uczonych w Piśmie i z faryzeuszy odpowiedzieli: Nauczycielu, chcemy widzieć znak od ciebie.

³⁹ A on odpowiedział im: Pokolenie złe i cudzołożne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, oprócz znaku proroka Jonasza.

⁴⁰ Jak bowiem Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.

⁴¹ Ludzie z Niniwy staną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, ponieważ pokutowali wskutek głoszenia Jonasza, a oto tu *ktoś* więcej niż Jonasz.

⁴² Królowa z Południa stanie na sądzie z tym pokoleniem i potępi je, bo przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu *ktoś* więcej niż Salomon.

⁴³ Kiedy nieczysty duch wychodzi z człowieka, przechadza się po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, ale nie znajduje.

⁴⁴ Wtedy mówi: Wróć do swego domu, z którego wyszedłem. A przyszedłszy, zastaje go pustym, zamiecionym i przyozdobionym.

⁴⁵ Wówczas idzie i bierze ze sobą siedem innych duchów gorszych niż on sam i wszedłszy, mieszkają tam. I końcowy stan tego człowieka staje się gorszy niż początkowy. Tak będzie i z tym złym pokoleniem.

⁴⁶ A gdy on jeszcze mówił do ludzi, jego matka i bracia stanęli przed domem, chcąc z nim rozmawiać.

⁴⁷ I powiedział mu ktoś: Oto twoja matka i twoi bracia stoją przed domem, chcąc z tobą mówić.

⁴⁸ Lecz on odpowiedział temu, który mu to oznajmił: Któż jest moją matką i kto to są moi bracia?

⁴⁹ A wyciągnawszy rękę ku swoim uczniom, powiedział: Oto moja matka i moi bracia!

⁵⁰ Kto bowiem wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.

13 A tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad *brzegiem* morza.

² I zebrały się wokół niego wielkie tłumy, dlatego wszedł do łodzi i usiadł, a wszyscy ludzie stali na brzegu.

³ I mówił do nich wiele w przypowieściach. I powiedział: Oto siewca wyszedł siał.

⁴ A gdy siał, niektóre *ziarna* padły przy drodze, przyleciały ptaki i wydziobały je.

⁵ Inne padły na *miejsca* skaliste, gdzie nie miały wiele ziemi. Zaraz wzeszły, bo ziemia nie była głęboka.

⁶ Lecz gdy wzeszło słońce, zostały spalone, a ponieważ nie miały korzenia, uschły.

⁷ Inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zagłuszyły je.

⁸ Inne zaś padły na dobrą ziemię i wydały plon, jedno stokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inne trzydziestokrotny.

⁹ Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

¹⁰ Wtedy uczniowie podeszli i zapytali go: Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?

¹¹ A on odpowiedział im: Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, ale im nie jest dane.

¹² Kto bowiem ma, temu będzie dodane i będzie miał w obfитоści, ale kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co ma.

¹³ Dlatego mówię do nich w przypowieściach, bo patrzą, a nie widzą, i słuchają, a nie słyszą ani nie rozumieją.

¹⁴ I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które mówi: Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie zrozumiecie i patrząc, będziecie widzieć, ale nie zobaczycie.

¹⁵ Utyło bowiem serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy, żeby przypadkiem oczami nie widzieli ani uszami *nie* słyszeli, a sercem *nie* rozumieli i *nie* nawrócili się, i żebym ich *nie* uzdrowił.

¹⁶ Ale błogosławione wasze oczy, bo widzą, i wasze uszy, bo słyszą.

¹⁷ Bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć *to*, co wy widzicie, ale nie zobaczyli, i słyszeć *to*, co wy słyszycie, ale nie usłyszeli.

¹⁸ Wysłuchajcie więc przypowieści o siewcy.

¹⁹ Gdy ktoś słucha słowa o królestwie, a nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co zostało zasiane w jego sercu. To jest ten posiany przy drodze.

²⁰ A posiany na *miejscach* skalistych to ten, który słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje.

²¹ Nie ma jednak w sobie korzenia, lecz trwa do czasu. Gdy bowiem przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz się gorszy.

²² A posiany między ciernie to ten, który słucha słowa, ale troski tego świata i ułuda bogactwa zagłuszają słowo i staje się *on* bezowocny.

²³ A posiany na dobrej ziemi to ten, który słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, inny sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inny trzydziestokrotny.

²⁴ Podał im też inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który zasiał dobre ziarno na swoim polu.

²⁵ Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał kłokół między pszenicę i odszedł.

²⁶ A gdy zboże urosło i wydało plon, wtedy ukazał się też kłokół.

²⁷ Wówczas słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: Panie, czy nie posiałeś na swoim polu dobrego ziarna? Skąd więc ten kłokół?

²⁸ A on im odpowiedział: Nieprzyjaciel to zrobił. I zapytali go słudzy: Czy chcesz, żebyśmy poszli i zebrali go?

²⁹ Lecz on odpowiedział: Nie, żebyście przypadkiem, zbierając kłokół, nie wykorzenili razem z nim *i* pszenicy.

³⁰ Pozwólcie obydwu razem rosnąć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żniwiarzom: Zbierzcie najpierw kłokół i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie w moim spichlerzu.

³¹ Podał im też inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarna gorczycy, które człowiek, wzięwszy, zasiał na swoim polu.

³² Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, ale kiedy wyrośnie, jest największe ze wszystkich jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie przylatują i gnieźdzą się w jego gałęziach.

³³ Opowiedział im jeszcze inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do zakwasu, który kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło.

³⁴ To wszystko mówił Jezus do tłumu w przypowieściach, a bez przypowieści nic do nich nie mówił;

³⁵ Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka: Otworzę moje usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.

³⁶ Wtedy Jezus odprawił tłum i przyszedł do domu. Podeszli do niego jego uczniowie i mówili: Wyjaśnij nam przypowieść o kłokolu na polu.

³⁷ A on odpowiedział im: Tym, który sieje dobre ziarno, jest Syn Człowieczy.

³⁸ Polem jest świat, dobrym ziarnem są synowie królestwa, kłokolem zaś są synowie złego.

³⁹ Nieprzyjacielem, który go posiał, jest diabeł, żniwem jest koniec świata, a żniwiarzami są aniołowie.

⁴⁰ Jak więc zbiera się kłokół i spala w ogniu, tak będzie przy końcu tego świata.

⁴¹ Syn Człowieczy pośle swoich aniołów, a oni zbiorą z jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy popełniają nieprawość;

⁴² I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

⁴³ Wtedy sprawiedliwi będą jaśnieć jak słońce w królestwie swego Ojca. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

⁴⁴ Ponownie królestwo niebieskie jest podobne do skarbu ukrytego w polu, który człowiek znalazł i ukrył. Uradowany nim poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił to pole.

⁴⁵ Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych pereł.

⁴⁶ A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

⁴⁷ Królestwo niebieskie podobne jest również do sieci zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju.

⁴⁸ Gdy się napełniła, rybacy wyciągnęli ją na brzeg, a usiadłszy, dobre ryby wybrali do naczyń, a złe wyrzucili.

⁴⁹ Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych;

⁵⁰ I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

⁵¹ Jezus ich zapytał: Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli mu: Tak, Panie.

⁵² A on powiedział do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który jest pouczony o królestwie niebieskim, podobny jest do gospodarza, który wydobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy.

⁵³ Kiedy Jezus dokończył tych przypowieści, odszedł stamtąd.

⁵⁴ A przyszedłszy w swoje rodzinne strony, nauczał ludzi w ich synagodze, tak że się bardzo zdumiewali i mówili: Skąd on ma tę mądrość i moc?

⁵⁵ Czyż to nie jest syn cieśli? Czyż jego matce nie jest na imię Maria, a jego bracia to Jakub, Józef, Szymon i Juda?

⁵⁶ A jego siostry, czyż wszystkie nie są wśród nas? Skąd więc on ma to wszystko?

⁵⁷ I byli nim zgorszeni. Lecz Jezus powiedział do nich: Nigdzie nie jest prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu.

⁵⁸ I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary.

14 W tym czasie tetrarcha Herod usłyszał wieść o Jezusie.

² I powiedział swoim sługom: To jest Jan Chrzciciel. On zmartwychwstał i dlatego cuda dokonują się przez niego.

³ Herod bowiem schwycił Jana, związał go i wtrącił do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa.

⁴ Bo Jan mówił mu: Nie wolno ci jej mieć.

⁵ I chciał go zabić, ale bał się ludu, bo uważano go za proroka.

⁶ A gdy obchodzono dzień urodzin Heroda, córka Herodiady tańczyła wśród gości i spodobała się Herodowi.

⁷ Dlatego pod przysięgą obiecał jej dać, o cokolwiek poprosi.

⁸ A ona, namówiona przedtem przez swoją matkę, powiedziała: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela.

⁹ I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać.

¹⁰ A posławszy katar, ściął Jana w więzieniu.

¹¹ I przyniesiono jego głowę na misie, i dano dziewczynie, a ona zaniósła ją swojej matce.

¹² Potem przyszli jego uczniowie, zabrali ciało i pogrzebali je, a poszedłszy, powiedzieli o tym Jezusowi.

¹³ A Jezus, usłyszawszy to, oddalił się stamtąd łodzią na miejsce odludne, żeby być na osobności. Kiedy ludzie o tym usłyszeli, pieszo poszli za nim z miast.

¹⁴ Gdy Jezus wyszedł z łodzi, zobaczył wielki tłum, ulitował się nad nimi i uzdrawiał ich chorych.

¹⁵ A gdy nastał wieczór, podeszli do niego jego uczniowie i powiedzieli: Miejsce to jest puste, a pora już późna. Odpraw tych ludzi, aby poszli do wiosek i kupili sobie żywności.

¹⁶ Lecz Jezus im odpowiedział: Nie muszą odchodzić, wy dajcie im jeść.

¹⁷ A oni mu powiedzieli: Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb.

¹⁸ On powiedział: Przynieście mi je tutaj.

¹⁹ Wtedy nakazał ludziom usiąść na trawie, wziął te pięć chlebów i dwie ryby, a spojrzawszy w niebo, pobłogosławił i łamiąc chleby, dawał uczniom, a uczniowie ludziom.

²⁰ I jedli wszyscy do syta. I zebrali z pozostałych kawałków dwanaście pełnych koszy.

²¹ A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

²² Zaraz też Jezus przymusił swoich uczniów, aby wsiedli do łodzi i wyprzedzili go na drugi brzeg, a on tymczasem odprawi tłumy.

²³ A odprawiwszy je, wszedł sam na górę, aby się modlić. A gdy nastał wieczór, *nadal* był tam sam.

²⁴ Łódź tymczasem była już na środku morza, miotana przez fale, bo wiatr był przeciwny.

²⁵ Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich Jezus, idąc po morzu.

²⁶ A uczniowie, gdy ujrzeni go idącego po morzu, przerazili się i powiedzieli: *To zjawia!* I krzyknęli ze strachu.

²⁷ Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, *to ja jestem!* Nie bójcie się!

²⁸ Piotr odezwał się do niego: Panie, jeśli to jesteś ty, każ mi przyjść do siebie po wodzie.

²⁹ A on powiedział: Przyjdź! I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie, aby przyjść do Jezusa.

³⁰ Lecz widząc gwałtowny wiatr, zląkł się, a gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie!

³¹ Jezus natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i powiedział: Człowieku małej wiary, dlaczego zwątpiełeś?

³² A gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył.

³³ Ci zaś, którzy byli w łodzi, podeszli i oddali mu pokłon, mówiąc: Naprawdę jesteś Synem Bożym.

³⁴ I przeprawiwszy się, przybyli do ziemi Genenezaret.

³⁵ A ludzie z tamtych okolic, poznawszy go, rozesłali wiadomość po całej okolicy i przyniesiono do niego wszystkich chorych.

³⁶ I prosili go, aby mogli dotknąć tylko brzegu jego szaty, a ci, którzy dotknęli, zostali uzdrowieni.

15 Wtedy z Jerozolimy przyszedli do Jezusa uczeni w Piśmie i faryzeusze i zapytali:

² Czemu twoi uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Nie myją bowiem rąk przed jedzeniem chleba.

³ A on odpowiedział im: Czemu i wy postępujecie wbrew przykazaniu Bożemu dla waszej tradycji?

⁴ Bóg bowiem nakazał: Czcij swego ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.

⁵ Ale wy mówicie: Kto by powiedział ojcu albo matce: To, co powinienś otrzymać ode mnie jako pomoc, jest darem ofiarnym;

⁶ I nie uczciłby swego ojca ani matki, *będzie bez winy*. I tak unieważniliście przykazanie Boże przez waszą tradycję.

⁷ Obłudnicy, dobrze prorokował o was Izajasz:

⁸ Lud ten przybliży się do mnie swymi ustami i czci mnie wargami, ale ich serce daleko jest ode mnie.

⁹ Lecz na próżno mnie czczą, ucząc nauk, *które są przykazaniami ludzkimi*.

¹⁰ Potem przywołał do siebie tłum i powiedział: Słuchajcie i zrozumiejcie.

¹¹ Nie to, co wchodzi do ust, kała człowieka, ale co z ust wychodzi, to kała człowieka.

¹² Wtedy podeszli jego uczniowie i powiedzieli do niego: Wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli te słowa?

¹³ A on odpowiedział: Każda roślina, której nie zasadził mój Ojciec niebieski, będzie wykorzeniona.

¹⁴ Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych, a jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj w dół wpadną.

¹⁵ Wtedy Piotr powiedział do niego: Wyjaśnij nam tę przypowieść.

¹⁶ Jezus odpowiedział: Wy też jeszcze jesteście niepojętni?

¹⁷ Jeszcze nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i zostaje wydalone do ustępu?

¹⁸ Ale to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca i to kała człowieka.

¹⁹ Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.

²⁰ To właśnie kała człowieka. Lecz jedzenie nieumytymi rękami nie kała człowieka.

²¹ Potem Jezus odszedł stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu.

²² A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała do niego: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez demona.

²³ On jednak nie odpowiedział jej ani słowa.

Wówczas jego uczniowie podeszli i prosili go: Odpraw ją, bo woła za nami.

²⁴ A on odpowiedział: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela.

²⁵ Lecz ona podeszła i oddała mu pokłon, mówiąc: Panie, pomóż mi!

²⁶ On jednak odpowiedział: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom.

²⁷ A ona powiedziała: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów.

²⁸ Wtedy Jezus jej odpowiedział: O kobieto, wielka jest twoja wiara! Niech ci się stanie, jak chcesz. I od tej chwili jej córka była zdrowa.

²⁹ A Jezus odszedł stamtąd i przyszedł nad Morze Galilejskie. Wszedł na górę i tam usiadł.

³⁰ I przyszły do niego wielkie tłumy, mając ze sobą chromych, ślepych, niemych, ułomnych oraz wielu innych. Położyli ich u nóg Jezusa, a on ich uzdrowił;

³¹ Tak że tłumy dziwiły się, widząc, że niemi mówią, ułomni są uzdrowieni, chromi chodzą, a ślepi widzą. I wielbili Boga Izraela.

³² Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział: Żal mi tych ludzi, bo już trzy dni przy mnie trwają i nie mają co jeść. Nie chcę ich odprawić głodnych, aby przypadkiem nie zasłabli w drodze.

³³ Wtedy jego uczniowie powiedzieli mu: Skąd na tej pustyni weźmiemy tyle chleba, aby nakarmić takie mnóstwo ludzi?

³⁴ Zapytał ich Jezus: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem i kilka rybek.

³⁵ I nakazał ludziom usiąść na ziemi.

³⁶ Potem wziął te siedem chlebów i ryby, a podziękowawszy, łamał i dawał swoim uczniom, a uczniowie ludziom.

³⁷ I jedli wszyscy do syta, a z pozostałych kawałków zebrali siedem pełnych koszy.

³⁸ Tych zaś, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

³⁹ A gdy odprawił ludzi, wsiadł do łodzi i przybył w okolice Magdali.

16 Podeszli faryzeusze i saduceusze i wystawiając go na próbę, prosili, aby pokazał im znak z nieba.

² A on im odpowiedział: Gdy nastaje wieczór, mówicie: *Będzie pogoda*, bo niebo się czerwieni.

³ Rano zaś: *Dziś będzie niepogoda*, bo niebo się czerwieni i jest zachmurzone. Obłudnicy, wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków tych czasów nie możecie?

⁴ Pokolenie złe i cudzołężne żąda znaku, ale *żaden* znak nie będzie mu dany oprócz znaku proroka Jonasza. I opuściwszy ich, odszedł.

⁵ A gdy jego uczniowie przeprawili się na drugą stronę *morza*, zapomnieli wziąć chleba.

⁶I powiedział im Jezus: Uważajcie i strzeżcie się zakwasu faryzeuszy i saduceuszy.

⁷A oni rozmawiali między sobą: Nie wzięliśmy chleba.

⁸Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Ludzie małej wiary, czemu rozmawiacie między sobą o tym, że nie wzięliście chleba?

⁹Jeszcze nie rozumiecie ani nie pamiętacie tych pięciu chlebów i pięciu tysięcy *ludzi* oraz ile koszy zebraliście?

¹⁰Ani tych siedmiu chlebów i czterech tysięcy *ludzi* oraz ile koszy zebraliście?

¹¹Jak to jest, że nie rozumiecie, iż nie o chlebie wam powiedziałem, *mówiąc*, abyście się strzegli zakwasu faryzeuszy i saduceuszy?

¹²Wtedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli zakwasu chlebowego, ale nauki faryzeuszy i saduceuszy.

¹³A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie?

¹⁴A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków.

¹⁵I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie?

¹⁶Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.

¹⁷Wtedy Jezus powiedział do niego: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie objawiły ci tego ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie.

¹⁸Ja ci też mówię, że ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą.

¹⁹I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

²⁰Wtedy przykazał swoim uczniom, aby nikomu nie mówili, że on, Jezus, jest Chrystusem.

²¹I odtąd zaczął Jezus tłumaczyć swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, od naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać.

²²A Piotr, wzięwszy go *na bok*, zaczął go strofować, mówiąc: Zmiłuj się nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie.

²³Lecz on odwrócił się i powiedział do Piotra: Odejdź ode mnie, szatanie! Jesteś dla mnie zgorszeniem, bo nie pojmujesz tego, co Boże, ale to, co ludzkie.

²⁴Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną.

²⁵Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu, znajdzie je.

²⁶Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?

²⁷Syn Człowieczy przyjdzie bowiem w chwale swego Ojca ze swoimi aniołami i wtedy odda każdemu według jego uczynków.

²⁸Zaprawdę powiadam wam: Są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zakosztują śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w swoim królestwie.

17 A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, jego brata, i wprowadził ich na wysoką górę, *żeby byli* na osobności.

²I został przemieniony przed nimi: jego oblicze zajaśniało jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło.

³A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali.

⁴Wtedy Piotr powiedział do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, postawimy tu trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.

⁵Kiedy on jeszcze mówił, oto jasny obłok zacienił ich, a z obłoku rozległ się głos: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie, jego słuchajcie.

⁶Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się bali.

⁷Wtedy Jezus podszedł, dotknął ich i powiedział: Wstańcie, nie bójcie się.

⁸Oni zaś, podniósłszy oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

⁹A gdy schodzili z góry, Jezus im przykazał: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

¹⁰I pytali go jego uczniowie: Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz?

¹¹A Jezus im odpowiedział: Istotnie, najpierw przyjdzie Eliasz i wszystko odnowi.

¹²Lecz mówię wam, że Eliasz już przyszedł, jednak nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy dozna od nich cierpień.

¹³Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

¹⁴A gdy przyszedli do tłumu, podszedł do niego *pewien* człowiek, upadł przed nim na kolana;

¹⁵I powiedział: Panie, zmiłuj się nad moim synem, bo jest obłąkanym i bardzo cierpi. Często bowiem wpada w ogień i często w wodę.

¹⁶Przyprowadziłem go do twoich uczniów, ale nie mogli go uzdrowić.

¹⁷A Jezus odpowiedział: O pokolenie bez wiary i przewrotne! Jak długo będę z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie mi go tutaj.

¹⁸I zgromił Jezus tego demona, i wyszedł z niego. Od tej chwili chłopiec był zdrowy.

¹⁹Wtedy uczniowie, podszedłszy do Jezusa, zapytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić?

²⁰A Jezus im odpowiedział: Z powodu waszej niewiary. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie

tej górze: Przenieś się stąd na tamto miejsce, a przeniesie się. I nic nie będzie dla was niemożliwe.

²¹ Lecz ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post.

²² A gdy przebywali w Galilei, Jezus powiedział do nich: Syn Człowieczy zostanie wydany w ręce ludzi;

²³ I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili.

²⁴ A gdy przyszedli do Kafarnaum, podeszli do Piotra poborcy podatku i zapytali: Czy wasz nauczyciel nie płaci podatku?

²⁵ On odpowiedział: Płaci. A gdy wchodził do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Jak ci się wydaje, Szymonie? Od kogo królowie ziemscy pobierają cło albo podatek? Od swoich synów czy od obcych?

²⁶ Piotr mu odpowiedział: Od obcych. I powiedział mu Jezus: A więc synowie są wolni.

²⁷ Ale żebyśmy ich nie zgorszyli, idź nad morze, zarzuć wędkę, weź pierwszą złowioną rybę i otwórz jej pyszczek, a znajdziesz statera. Weź go i daj im za mnie i za siebie.

18 W tym czasie podeszli do Jezusa uczniowie, pytając: Kto jest największy w królestwie niebieskim?

² A Jezus, zawoławszy dziecko, postawił je pośród nich;

³ I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

⁴ Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.

⁵ A kto przyjmie jedno takie dziecko w moje imię, mnie przyjmuje.

⁶ Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i utopiono go w morskiej głębinie.

⁷ Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą bowiem przyjść zgorszenia, ale biada temu człowiekowi, przez którego przychodzi zgorszenie!

⁸ Dlatego jeśli twoja ręka albo noga jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym albo ułomnym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego.

⁹ A jeśli twoje oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż mając dwoje oczu, być wrzuconym do ognia piekielnego.

¹⁰ Uważajcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych. Mówię wam bowiem, że ich aniołowie w niebie zawsze patrzą na oblicze mego Ojca, który jest w niebie.

¹¹ Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.

¹² Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi tych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry szukać zabłąkanej?

¹³ A jeśli uda mu się ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały.

¹⁴ Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych.

¹⁵ Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, idź, strofuj go sam na sam. Jeśli cię usłucha, pozyskałeś twego brata.

¹⁶ Jeśli zaś cię nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków oparte było każde słowo.

¹⁷ Jeśli ich nie usłucha, powiedz kościołowi. A jeśli kościół nie usłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik.

¹⁸ Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie. A cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

¹⁹ Mówię wam też: Jeśli dwaj z was na ziemi będą zgodnie prosić o cokolwiek, otrzymają to od mego Ojca, który jest w niebie.

²⁰ Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w moje imię, tam jestem pośród nich.

²¹ Wtedy Piotr podszedł do niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć mojemu bratu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?

²² I odpowiedział mu Jezus: Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy.

²³ Dlatego królestwo niebieskie podobne jest do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami.

²⁴ A gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów.

²⁵ A ponieważ nie miał z czego oddać, jego pan kazał go sprzedać wraz z żoną, dziećmi i wszystkim, co miał, i spłacić dług.

²⁶ Wtedy sługa upadł i oddał mu pokłon, mówiąc: Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam.

²⁷ Pan tego sługi, ulitowawszy się *nad nim*, uwolnił go i darował mu dług.

²⁸ Lecz gdy ten sługa wyszedł, spotkał jednego ze swoich współsług, który był mu winien sto groszy. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien!

²⁹ Wtedy jego współsługa upadł mu do nóg i prosił go: Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam.

³⁰ On jednak nie chciał, ale poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

³¹ A jego współsłudzy, widząc, co się stało, zasmucili się bardzo i poszedłszy, oznajmili swemu panu wszystko, co zaszło.

³² Wtedy jego pan wezwał go i powiedział: Zły sługo, darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś.

³³ Czyż i ty nie powinienesz być zmiłować się nad swoim współsługą, jak ja zmiłowałem się nad tobą?

³⁴ I jego pan, rozgniewany, wydał go katom, dopóki nie odda wszystkiego, co był mu winien.

³⁵ Tak i wam uczyni mój Ojciec niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu jego przewinień.

19 A gdy Jezus dokończył tych mów, odszedł z Galilei i przybył na pogranicze Judei za Jordan.

² I poszły za nim wielkie tłumy, a on ich tam uzdrowił.

³ Wtedy przyszli do niego faryzeusze, wystawiając go na próbę i pytając: Czy wolno człowiekowi oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?

⁴ A on im odpowiedział: Nie czytaliście, że ten, który stworzył *ich* na początku, uczynił ich mężczyzną i kobietą?

⁵ I powiedział: Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem.

⁶ A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza.

⁷ Zapytali go: Dlaczego więc Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i oddalić ją?

⁸ Odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca Mojżesz pozwolił wam oddalić wasze żony, ale od początku tak nie było.

⁹ Lecz ja wam mówię: Kto oddała swoją żonę – z wyjątkiem przypadku nierządu – i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się z oddaloną, cudzołoży.

¹⁰ Powiedzieli mu jego uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa mężczyzny z *jego* żoną, to lepiej się nie żenić.

¹¹ A on im powiedział: Nie wszyscy to pojmują, ale *tylko ci*, którym to jest dane.

¹² Są bowiem eunuchowie, którzy tacy wyszli z łona matki; są też eunuchowie, których ludzie takimi uczynili; są również eunuchowie, którzy się sami takimi uczynili dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niech pojmuje.

¹³ Wtedy przyniesiono mu dzieci, aby położył na nie ręce i pomodlił się, ale uczniowie ich gromili.

¹⁴ Lecz Jezus powiedział: Zostawcie dzieci i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, bo do takich należy królestwo niebieskie.

¹⁵ Położył na nie ręce i odszedł stamtąd.

¹⁶ A oto pewien człowiek podszedł i zapytał go: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, aby mieć życie wieczne?

¹⁷ Lecz on mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden – Bóg. A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań.

¹⁸ I zapytał go: Których? Jezus odpowiedział: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa;

¹⁹ Czcij swego ojca i matkę oraz będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

²⁰ Powiedział mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości. Czego mi jeszcze brakuje?

²¹ Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną.

²² Kiedy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr.

²³ Wtedy Jezus powiedział swoim uczniom: Zaprawdę powiadam wam, że bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego.

²⁴ Mówię wam też: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

²⁵ Gdy jego uczniowie *to* usłyszeli, zdumieni się bardzo i pytali: Któż więc może być zbawiony?

²⁶ A Jezus, spojrzawszy na nich, powiedział im: U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe.

²⁷ Wtedy Piotr odezwał się do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą. Cóż za to będziemy mieli?

²⁸ A Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swojej chwały, i wy, którzy posłżycie za mną, zasiadziecie na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

²⁹ I każdy, kto opuści domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole dla mego imienia, stokroć więcej otrzyma i odziedziczy życie wieczne.

³⁰ A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

20 Królestwo niebieskie bowiem podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swojej winnicy.

² I umówił się z robotnikami na grosz za dzień i posłał ich do winnicy.

³ A wyszedłszy około godziny trzeciej, zobaczył innych, którzy stali beczynn timer na rynku;

⁴ I powiedział do nich: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. I poszli.

⁵ Około godziny szóstej i dziewiątej wyszedł znowu i zrobił tak samo.

⁶ Potem wyszedł około godziny jedenastej i znalazł innych, którzy stali bez zajęcia, i zapytał ich:

Dlaczego tu beczynn timer stoicie cały dzień?

⁷ Odpowiedzieli mu: Bo nikt nas nie najął. I powiedział im: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słuszne, otrzymacie.

⁸ A gdy nastał wieczór, pan winnicy powiedział do swego zarządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, zaczynając od ostatnich aż do pierwszych.

⁹ Kiedy przyszli ci, którzy *byli najęci* około godziny jedenastej, każdy z nich otrzymał po groszu.

¹⁰ Gdy przyszli pierwsi, sądzili, że dostaną więcej, ale również każdy z nich otrzymał po groszu.

¹¹ A otrzymawszy, szemrali przeciwko gospodarzowi;

¹² Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i upał.

¹³ A on odpowiedział jednemu z nich: Przyjacielu, nie robię ci krzywdy. Czyż nie umówiłeś się ze mną na grosz?

¹⁴ Weź, co *jest* twoje, i odejdz. Chcę bowiem temu ostatniemu dać tyle, co tobie.

¹⁵ Czyż z tym, co moje, nie wolno mi robić, co chcę? Czy twoje oko jest złe dlatego, że ja jestem dobry?

¹⁶ Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Wielu bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.

¹⁷ A gdy Jezus szedł do Jerozolimy, w drodze wziął ze sobą na ubocze dwunastu uczniów i powiedział do nich:

¹⁸ Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy zostanie wydany naczelnym kapłanom i uczonym w Piśmie, a oni skazą go na śmierć.

¹⁹ I wydadzą go poganom na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.

²⁰ Wtedy podeszła do niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami, oddając *mu* pokłon i prosząc go o coś.

²¹ A on ją zapytał: Czego chcesz? Odpowiedziała mu: Powiedz, aby ci dwaj moi synowie siedzieli jeden po twojej prawej, a drugi po lewej stronie w twoim królestwie.

²² Ale Jezus odpowiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który ja będę pił, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę? Odpowiedzieli mu: Możemy.

²³ Wtedy im powiedział: Mój kielich będziecie pić i chrztem, którym ja się chrzczę, będziecie ochrzczeni, ale nie do mnie należy danie miejsca po mojej prawej i lewej stronie, lecz *będzie dane tym*, którym zostało przygotowane przez mojego Ojca.

²⁴ A gdy owych dziesięciu *to* usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci.

²⁵ Ale Jezus przywołał ich *do siebie* i powiedział: Wiecie, że władcy narodów panują nad nimi, a ci, którzy są wielcy, sprawują swą władzę nad nimi.

²⁶ Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki, niech będzie waszym sługą.

²⁷ I kto wśród was chce być pierwszy, niech będzie waszym sługą.

²⁸ Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu.

²⁹ A gdy wychodzili z Jerycha, szedł za nim wielki tłum.

³⁰ A oto dwaj ślepi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, że Jezus przechodzi, zawołali: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!

³¹ Tłum surowo nakazywał im milczeć, lecz oni tym bardziej wołali: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!

³² Wtedy Jezus zatrzymał się, zawołał ich i zapytał: Co chcecie, abym dla was zrobił?

³³ Odpowiedzieli mu: Panie, aby się otworzyły nasze oczy.

³⁴ Wtedy Jezus ulitował się *nad nimi*, dotknął ich oczu, a natychmiast odzyskali wzrok i poszli za nim.

21

A gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górę Oliwną, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów;

² Mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie uwiązaną oślicę i osłátko z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do mnie.

³ A gdyby wam ktoś coś mówił, powiedzcie: Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści.

⁴ To wszystko się stało, aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka:

⁵ Powiedzcie córce Syjonu: Oto twój król przychodzi do ciebie cichy, siedzący na ośle, na osłátku, żrebięciu oślicy.

⁶ Poszli więc uczniowie i uczynili tak, jak im nakazał Jezus.

⁷ Przyprowadzili oślicę i osłátko, położyli na nie swoje szaty i posadzili go na nich.

⁸ A wielki tłum słał swoje szaty na drogę, inni zaś obcinał gałązki z drzew i kładli na drodze.

⁹ A tłumy, które szły przed nim i za nim, wołały: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana! Hosanna na wysokościach!

¹⁰ Kiedy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto i pytano: Któż to jest?

¹¹ A tłumy odpowiadały: To jest Jezus, prorok z Nazaretu w Galilei.

¹² Wtedy Jezus wszedł do świątyni Boga i wypędził wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; poprzewracał stoły wymieniających pieniądze i stołki sprzedających gołębie.

¹³ I powiedział im: Jest napisane: Mój dom będzie nazwany domem modlitwy, a wy zrobiliście z niego jaskinię zbójców.

¹⁴ Wtedy ślepi i chromi podeszli do niego w świątyni, a on ich uzdrowił.

¹⁵ A gdy naczelnicy kapłani i uczeni w Piśmie zobaczyli cuda, które czynił, i dzieci wołające w świątyni: Hosanna Synowi Dawida, rozgniewali się.

¹⁶ I zapytali go: Słyszysz, co one mówią? A Jezus im odpowiedział: Tak. Czy nigdy nie czytaliście: Przez usta niemowląt i ssących przygotowałeś *sobie* chwałę?

¹⁷ A opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam przenocował.

¹⁸ A wracając rano do miasta, poczuł głód.

¹⁹ I widząc przy drodze drzewo figowe, podeszedł do niego, ale nie znalazł na nim nic oprócz samych liści. I powiedział do niego: Niech się już nigdy nie rodzi z ciebie owoc. I drzewo figowe natychmiast uschło.

²⁰ A gdy uczniowie to zobaczyli, dziwili się, mówiąc: Jak szybko uschło to drzewo figowe!

²¹ Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę i nie zwątpicie, nie tylko to, *co się stało* z drzewem

figowym, uczynicie, ale jeśli i tej górze powiecie: Podnieś się i rzuć się do morza, stanie się *tak*.

²²I wszystko, o cokolwiek poprosicie w modlitwie, wierząc, otrzymacie.

²³A gdy przyszedł do świątyni i nauczał, podeszli do niego naczelnicy kapłani i starsi ludu, pytając: Jakim prawem to czynisz? I kto dał ci tę władzę?

²⁴A Jezus im odpowiedział: I ja was spytam o pewną rzecz. Jeśli mi odpowiecie, i ja wam powiem, jakim prawem to czynię.

²⁵Skąd pochodził chrzest Jana? Z nieba czy od ludzi? A oni zastanawiali się między sobą i mówili: Jeśli powiemy, że z nieba, zapyta nas: Czemu więc mu nie uwierzyliście?

²⁶Jeśli zaś powiemy, że od ludzi – boimy się tłumu, bo wszyscy uważają Jana za proroka.

²⁷Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. On również im odpowiedział: I ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

²⁸Jak wam się wydaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. Podeszedł do pierwszego i powiedział: Synu, idź, pracuj dziś w mojej winnicy.

²⁹Ale on odpowiedział: Nie chcę. Lecz potem odczuł żal i poszedł.

³⁰Podeszedł do drugiego i powiedział to samo. On zaś odpowiedział: *Idę*, panie. Ale nie poszedł.

³¹Który z tych dwóch wypełnił wolę ojca? Odpowiedzieli mu: Ten pierwszy. Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i nierządnicze wchodzić przed wami do królestwa Bożego.

³²Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu, ale celnicy i nierządnicze mu uwierzyli. A wy, chociaż *to* widzieliście, nie odczuliście żalu, aby mu uwierzyć.

³³Posłuchajcie innej przypowieści: Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Ogrodził ją płotem, wykopał w niej prasę, zbudował wieżę i wydzierżawił ją rolnikom, i wyjechał.

³⁴A gdy nadszedł czas *zbiorów*, posłał swoje sługi do rolników, aby odebrali plony tej *winnicy*.

³⁵Lecz rolnicy schwytali jego sługi, jednego pobili, innego zabili, a jeszcze innego ukamienowali.

³⁶Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, ale postąpili z nimi tak samo.

³⁷W końcu posłał do nich swego syna, mówiąc: Uszanuj mego syna.

³⁸Lecz rolnicy, gdy zobaczyli syna, mówili między sobą: To jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo.

³⁹I schwytali go, wyrzucili z winnicy i zabili.

⁴⁰Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co zrobi z tymi rolnikami?

⁴¹Odpowiedzieli mu: Złych srogo wytraci, a winnicę wydzierżawi innym rolnikom, którzy będą mu oddawać plony we właściwym czasie.

⁴²Powiedział im Jezus: Czy nigdy nie czytaliście w Pismach: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach?

⁴³Dlatego mówię wam: Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.

⁴⁴A kto upadnie na ten kamień, rozbije się, na kogo zaś *on* upadnie, zmiążdży go.

⁴⁵Kiedy naczelnicy kapłani i faryzeusze usłyszeli jego przypowieści, domyślili się, że o nich mówił.

⁴⁶I chcieli go schwytąć, ale bali się tłumów, ponieważ uważali go za proroka.

22 A Jezus, odpowiadając, znowu mówił do nich w przypowieściach tymi słowy:

²Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił wesele swemu synowi.

³I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale oni nie chcieli przyjść.

⁴Ponownie posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę, zabito moje woły i tuczne zwierzęta i wszystko jest gotowe. Chodźcie na wesele.

⁵Lecz oni zlekceważyli to i odeszli, jeden na swoje pole, a inny do swego kupiectwa;

⁶A inni schwytali jego sługi, znieważyli *ich* i zabili.

⁷Gdy król to usłyszał, rozgniewał się, a posławszy swoje wojska, wytracił tych morderców i spalił ich miasto.

⁸Potem powiedział swoim sługom: Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni.

⁹Idźcie więc na rozstaje dróg i zaprosźcie na wesele wszystkich, których spotkacie.

¹⁰Wtedy słudzy ci wyszli na drogi i zgromadzili wszystkich, których spotkali, złych i dobrych. I *sala* weselna napełniła się gośćmi.

¹¹A gdy król wszedł, aby zobaczyć gości, ujrzał tam człowieka, który nie był ubrany w strój weselny.

¹²I zapytał go: Przyjacielu, jak tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego? A on zaniemówił.

¹³Wtedy król powiedział sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce, weźcie go i wrzucie do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

¹⁴Wielu jest bowiem wezwanych, lecz mało wybranych.

¹⁵Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by go usidlić w mowie.

¹⁶I posłali do niego swoich uczniów *wraz* z herodianami, którzy powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, i nie zważasz na nikogo. Nie oglądasz się bowiem na osobę ludzką.

¹⁷Powiedz nam więc, jak ci się wydaje: Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie?

¹⁸Ale Jezus poznał ich niegodziwość i powiedział: Czemu wystawiacie mnie na próbę, obłudnicy?

¹⁹Pokażcie mi monetę podatkową. I podali mu grosz.

²⁰A on ich zapytał: Czyj to wizerunek i napis?

²¹Odpowiedzieli mu: Cesarza. Wtedy powiedział im: Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.

²² A gdy to usłyszeli, zdziwili się, zostawili go i odeszli.

²³ Tego dnia przyszedli do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go:

²⁴ Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli ktoś umrze, nie mając dzieci, to jego brat ma ożenić się z jego żoną i wzbudzić potomstwo swemu bratu.

²⁵ Było więc u nas siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, a nie mając potomstwa, zostawił żonę swemu bratu.

²⁶ Podobnie drugi i trzeci, aż do siódmego.

²⁷ A w końcu po wszystkich umarła też ta kobieta.

²⁸ Żoną którego z tych siedmiu będzie więc przy zmartwychwstaniu? Gdyż wszyscy ją mieli za żonę.

²⁹ A Jezus im odpowiedział: Błędzicie, nie znając Pisma ani mocy Boga.

³⁰ Przy zmartwychwstaniu bowiem ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie Boga w niebie.

³¹ A co do zmartwychwstania umarłych, czy nie czytaliście, co wam zostało powiedziane przez Boga:

³² Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba? Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych.

³³ A tłumy, słysząc to, zdumiewały się jego nauką.

³⁴ Lecz gdy faryzeusze usłyszeli, że zamknął usta saduceuszom, zeszli się razem.

³⁵ I jeden z nich, znawca prawa, wystawiając go na próbę, spytał:

³⁶ Nauczycielu, które przykazanie w prawie jest największe?

³⁷ A Jezus mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem.

³⁸ To jest pierwsze i największe przykazanie.

³⁹ A drugie jest do niego podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

⁴⁰ Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.

⁴¹ A gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus ich zapytał:

⁴² Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Odpowiedzieli mu: Dawida.

⁴³ I powiedział im: Jakże więc Dawid w Duchu nazywa go Panem, mówiąc:

⁴⁴ Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy?

⁴⁵ Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jakże może być jego synem?

⁴⁶ I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa. Od tego też dnia nikt nie śmiał go więcej pytać.

23 Wtedy Jezus powiedział do tłumów i do swoich uczniów:

² Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze.

³ Czyńcie więc i przestrzegajcie wszystkiego, co nakazują wam przestrzegać, ale według ich uczynków nie postępujcie. Mówią bowiem, ale nie czynią.

⁴ Bo wiążą brzemiona ciężkie i nie do uniesienia i kładą je na barki ludzi, lecz sami nie chcą ich ruszyć nawet palcem.

⁵ A wszystkie swoje uczynki spełniają, aby ludzie ich widzieli. Poszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle swoich płaszczy.

⁶ Kochają też pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach;

⁷ I pozdrowienia na rynkach, i aby ludzie nazywali ich: Rabbi, Rabbi!

⁸ Ale wy nie nazywajcie się Rabbi. Jeden bowiem jest wasz Mistrz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi.

⁹ I nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem. Jeden bowiem jest wasz Ojciec, który jest w niebie.

¹⁰ Niech też was nie nazywają mistrzami, gdyż jeden jest wasz Mistrz, Chrystus.

¹¹ Ale kto z was jest największy, będzie waszym sługą.

¹² Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

¹³ Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami bowiem tam nie wchodzić ani wchodzącym nie pozwalacie wejść.

¹⁴ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo pożeracie domy wdów i dla pozoru odprawiacie długie modlitwy. Dlatego otrzymacie surowszy wyrok.

¹⁵ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy się nim stanie, czynicie go synem piekła dwa razy takim jak wy sami.

¹⁶ Biada wam, ślepi przewodnicy, którzy mówicie: Kto przysięga na świątynię, to nic nie znaczy, ale kto przysięga na złoto świątyni, jest związany *przysięgą*.

¹⁷ Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze: złoto czy świątynia, która uświęca złoto?

¹⁸ A kto przysięga na ołtarz, to nic nie znaczy, lecz kto przysięga na ofiarę, która jest na nim, jest związany *przysięgą*.

¹⁹ Głupi i ślepi! Cóż bowiem *jest* ważniejsze: ofiara czy ołtarz, który uświęca ofiarę?

²⁰ Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na to wszystko, co na nim leży.

²¹ A kto przysięga na świątynię, przysięga na nią i na tego, który w niej mieszka.

²² I kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boga i na tego, który na nim zasiada.

²³ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo dajecie dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku, a opuszczacie *to, co ważniejsze w prawie*: sąd, miłosierdzie i wiarę. To należało czynić i tamtego nie zaniedbywać.

²⁴ Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda.

²⁵ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo oczyszczacie kubek i misę z zewnątrz,

a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości.

²⁶ Ślepy faryzeuszu, oczyść najpierw wnętrze kubka i misy, aby i to, co jest na zewnątrz, było czyste.

²⁷ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo jesteście podobni do grobów pobielanych, które z zewnątrz wydają się piękne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiej nieczystości.

²⁸ Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości.

²⁹ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo budujecie grobowce proroków i zdobicie nagrobki sprawiedliwych;

³⁰ I mówicie: Gdybyśmy żyli za dni naszych ojców, nie bylibyśmy ich współnikami w *przelewaniu* krwi proroków.

³¹ A tak sami sobie wystawiacie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy pozabijali proroków.

³² I wy dopełnijcie miary waszych ojców!

³³ Wężu, plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli uniknąć potępienia ognia piekielnego?

³⁴ Dlatego ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych w Piśmie. *Niektórych* z nich zabijecie i ukrzyżujecie, a *niektórych* ubiczujecie w waszych synagogach i będziecie ich prześladować od miasta do miasta;

³⁵ Aby spadła na was wszelka krew sprawiedliwa przelana na ziemi, od krwi sprawiedliwego Abła aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem.

³⁶ Zaprawdę powiadam wam: Spadnie to wszystko na to pokolenie.

³⁷ Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka gromadzi swe kurczęta pod skrzydła, a nie chcieliście!

³⁸ Oto wasz dom zostanie wam pusty.

³⁹ Mówię wam bowiem: Odtąd nie ujrzycie mnie, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

24 A Jezus wyszedł ze świątyni i oddalił się. I podeszli do niego jego uczniowie, aby pokazać mu zabudowania świątynne.

² Lecz Jezus powiedział do nich: Czyż nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.

³ A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do niego uczniowie i pytali na osobności: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?

⁴ I odpowiedział im Jezus: Uważajcie, aby was ktoś nie zwiódł.

⁵ Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu zwiódą.

⁶ Usłyszycie też o wojnach i pogłoski o wojnach.

Uważajcie, abyście się nie trwożyli. Wszystko to bowiem musi się stać, ale *to* jeszcze nie koniec.

⁷ Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód, zaraza i trzęsienia ziemi miejscami.

⁸ Lecz to wszystko jest początkiem boleści.

⁹ Wtedy wydadzą was na udrękę, będą was zabijać i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia.

¹⁰ A wówczas wielu się zgorszy, będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić.

¹¹ Powstanie też wielu fałszywych proroków i wielu zwiódą.

¹² A ponieważ wzmoże się nieprawość, miłość wielu oziębnie.

¹³ Lecz kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony.

¹⁴ A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec.

¹⁵ Gdy więc zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą w miejscu świętym (kto czyta, niech rozumie);

¹⁶ Wtedy ci, którzy *będą* w Judei, niech uciekają w góry.

¹⁷ Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, aby coś zabrać ze swego domu.

¹⁸ Kto zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swe szaty.

¹⁹ A biada brzemennym i karmiącym w tych dniach!

²⁰ Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w zimie albo w szabat.

²¹ Wtedy bowiem będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie.

²² A gdyby te dni nie były skrócone, żadne ciało nie byłoby zbawione. Ale ze względu na wybranych dni te będą skrócone.

²³ Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: *Jest tam* – nie wierzcie.

²⁴ Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych.

²⁵ Oto wam przepowiedziałem.

²⁶ Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni – nie wychodźcie; Oto wewnątrz domu – nie wierzcie.

²⁷ Jak bowiem błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widoczna aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.

²⁸ Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły.

²⁹ A zaraz po ucisku tych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku, gwiazdy będą spadać z nieba i moce niebieskie zostaną poruszone.

³⁰ Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego. Wtedy będą lamentować wszystkie ludy ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i wielką chwałą.

³¹ Pośle on swoich aniołów z potężnym głosem trąby i zgromadzą jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.

³² A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy jego gałąź już staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko.

³³ Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi.

³⁴ Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

³⁵ Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

³⁶ Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec.

³⁷ A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.

³⁸ Jak bowiem za tych dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do tego dnia, w którym Noe wszedł do arki;

³⁹ I nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich – tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.

⁴⁰ Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.

⁴¹ Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.

⁴² Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie.

⁴³ A to wiedzcie, że gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze ma przyjść złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.

⁴⁴ Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.

⁴⁵ Któż więc jest sługą wiernym i roztroptym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, aby im dawał pokarm o *właściwej* porze?

⁴⁶ Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.

⁴⁷ Zaprawdę powiadam wam, że ustanowi go nad wszystkimi swymi dobrami.

⁴⁸ Lecz jeśli powie ten zły sługa w swoim sercu: Mój pan zwleka z przyjściem;

⁴⁹ I zacznie bić współsługi, jeść i pić z pijakami;

⁵⁰ Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna.

⁵¹ Wtedy odłączy go i wyznaczy mu dział z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

25

Wtedy królestwo niebieskie będzie podobne do dziesięciu dziewic, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca.

² Pięć z nich było mądrych, a pięć głupich.

³ Te głupie, wzięwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy.

⁴ Lecz mądre wraz z lampami zabrały oliwę w naczyniach.

⁵ A gdy oblubieniec zwlekał z *przyjściem*, wszystkie zmorzył sen i zasnął.

⁶ O północy zaś rozległ się krzyk: Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!

⁷ Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy.

⁸ A głupie powiedziały do mądrych: Dajcie nam ze swej oliwy, bo nasze lampy gasną.

⁹ I odpowiedziały mądre: *Nie damy*, bo mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.

¹⁰ A gdy odeszły kupić, nadszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi.

¹¹ Potem przyszły też pozostałe dziewice i powiedziały: Panie, Panie, otwórz nam!

¹² Lecz on odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

¹³ Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.

¹⁴ *Królestwo niebieskie* bowiem podobne jest do człowieka, który odjeżdżając, zwołał swoje sługi i powierzył im swoje dobra.

¹⁵ Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i zaraz odjechał.

¹⁶ A ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć talentów.

¹⁷ Tak samo i ten, który *otrzymał* dwa, zyskał drugie dwa.

¹⁸ Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł, wykopał *dół* w ziemi i ukrył pieniądze swego pana.

¹⁹ A po dłuższym czasie przybył pan tych sług i zaczął się z nimi rozliczać.

²⁰ Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów i powiedział: Panie, powierzyłeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem.

²¹ I powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana.

²² Przyszedł i ten, który otrzymał dwa talenty i powiedział: Panie, powierzyłeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem.

²³ Powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Ponieważ byłeś wierny w niewielu *rzeczach*, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana.

²⁴ Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i powiedział: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym: zniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz, gdzie nie rozsypałeś.

²⁵ Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje.

²⁶ A jego pan mu odpowiedział: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie posiałem i zbieram, gdzie nie rozsypałem.

²⁷ Powinieneś więc być dać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym to, co moje, z zyskiem.

²⁸ Dlatego odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.

²⁹ Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i będzie miał w obfitości. Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma.

³⁰ A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

³¹ Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i wszyscy święci aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały.

³² I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, a on odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów.

³³ I postawi owce po swojej prawej, a kozły po lewej stronie.

³⁴ Wtedy król powie do tych, którzy *będą* po jego prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławieni mego Ojca, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata.

³⁵ Byłem bowiem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem obcym, a przyjęliście mnie;

³⁶ Byłem nagi, a ubraliście mnie, byłem chory, a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.

³⁷ Wtedy sprawiedliwi mu odpowiedzą: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym i nakarmiliśmy cię albo spragnionym i daliśmy ci pić?

³⁸ I kiedy widzieliśmy cię obcym i przyjęliśmy cię albo nagim i ubraliśmy cię?

³⁹ Albo kiedy widzieliśmy cię chorym lub w więzieniu i przyszliście do ciebie?

⁴⁰ A król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: To, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście.

⁴¹ Potem powie i do tych, którzy *będą* po lewej stronie: Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany dla diabła i jego aniołów.

⁴² Byłem bowiem głodny, a nie daliście mi jeść, byłem spragniony, a nie daliście mi pić;

⁴³ Byłem obcym, a nie przyjęliście mnie, byłem nagi, a nie ubraliście mnie, byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie.

⁴⁴ Wtedy i oni mu odpowiedzą: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym albo spragnionym, albo obcym, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy tobie?

⁴⁵ Wówczas im odpowie: Zaprawdę powiadam wam, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, nie uczyniliście i mnie.

⁴⁶ I pójdą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

26 A gdy Jezus dokończył tych wszystkich mów, powiedział do swoich uczniów:

² Wiecie, że za dwa dni będzie Pascha, a Syn Człowieczy zostanie wydany na ukrzyżowanie.

³ Wtedy to naczelni kapłani, uczeni w Piśmie i starsi ludu zebrali się na dziedzińcu najwyższego kapłana, zwanego Kajfaszem;

⁴ I naradzali się, jak by podstępnie schwytać i zabić Jezusa.

⁵ Lecz mówili: Nie w święto, aby nie wywołać rozruchu wśród ludu.

⁶ A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego;

⁷ Przyszła do niego kobieta, która miała alabastrowe naczynie bardzo drogiego olejku, i wylała go na jego głowę, gdy siedział przy stole.

⁸ Widząc to, jego uczniowie oburzyli się i powiedzieli: I na cóż to marnotrawstwo?

⁹ Przecież można było ten olejek drogo sprzedać, a *pieniądze* rozdać ubogim.

¹⁰ Gdy Jezus to zauważył, powiedział im: Dlaczego sprawiacie przykrość tej kobiecie? Przecież dobry uczynek spełniła wobec mnie.

¹¹ Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.

¹² Bo ona, wylewając ten olejek na moje ciało, zrobiła to, aby przygotować mnie na mój pogrzeb.

¹³ Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, będzie się też opowiadać na jej pamiątkę to, co zrobiła.

¹⁴ Wtedy jeden z dwunastu, zwany Judaszem Iskariotą, poszedł do naczelnych kapłanów;

¹⁵ I powiedział: Co chcecie mi dać, a ja wam go wydam. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.

¹⁶ I odtąd szukał sposobności, aby go wydać.

¹⁷ W pierwszy dzień Przaśników uczniowie podeszli do Jezusa i zapytali go: Gdzie chcesz, abyśmy przygotowali ci Paschę do spożycia?

¹⁸ A on odpowiedział: Idźcie do miasta, do pewnego *człowieka* i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Mój czas jest bliski; u ciebie będę obchodził Paschę z moimi uczniami.

¹⁹ Uczniowie zrobili tak, jak im nakazał Jezus, i przygotowali Paschę.

²⁰ Kiedy nastał wieczór, usiadł *za stołem* z dwunastoma.

²¹ A gdy jedli, powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda.

²² I bardzo zasmuceni zaczęli pytać jeden po drugim: Czy to ja, Panie?

²³ A on odpowiedział: Ten, który macza ze mną rękę w misie, on mnie wyda.

²⁴ Syn Człowieczy odchodzi, jak jest o nim napisane, ale biada człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej byłoby dla tego człowieka, aby się nie urodził.

²⁵ Wtedy Judasz, który go zdradził, zapytał: Czy to ja, Mistrzu? Odpowiedział mu: Ty *sam to* powiedziałeś.

²⁶ A gdy jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest moje ciało.

²⁷ Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy;

²⁸ To bowiem jest moja krew nowego testamentu, która wylewa się za wielu na przebaczenie grzechów.

²⁹ Ale mówię wam: Odtąd nie będę pił z tego owocu winorośli aż do dnia, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie mego Ojca.

³⁰ A gdy zaśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.

³¹ Wtedy Jezus powiedział do nich: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego powodu tej nocy. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się owce stada.

³² Lecz gdy zmartwychwstanę, udam się do Galilei przed wami.

³³ A Piotr odezwał się do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z twojego powodu, ja się nigdy nie zgorszę.

³⁴ Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.

³⁵ Odpowiedział mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie wyprę się ciebie. Podobnie mówili wszyscy uczniowie.

³⁶ Wtedy Jezus przyszedł z nimi na miejsce zwane Getsemani i powiedział do uczniów: Siądźcie tu, a ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił.

³⁷ A wziąwszy ze sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, zaczął się smucić i odczuwać udrękę.

³⁸ Wtedy Jezus powiedział do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie ze mną.

³⁹ A odszedłszy trochę dalej, upadł na twarz i modlił się, mówiąc: Mój Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak *niech się stanie* nie jak ja chcę, ale jak ty.

⁴⁰ Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących, i powiedział do Piotra: Czy nie mogliście przez jedną godzinę czuwać ze mną?

⁴¹ Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało słabe.

⁴² Znowu, po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Mój Ojcze, jeśli ten kielich nie może mnie minąć, tylko abym go wypił, niech się stanie twoja wola.

⁴³ A gdy przyszedł, znowu zastał ich śpiących, bo oczy same im się zamykały.

⁴⁴ I zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami.

⁴⁵ Potem przyszedł do swoich uczniów i powiedział do nich: Śpijcie jeszcze i odpoczywajcie. Oto nadchodzi godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

⁴⁶ Wstańcie, chodźmy! Oto zbliża się ten, który mnie wyda.

⁴⁷ A gdy on jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim liczny tłum z mieczami i kijami, od naczelnych kapłanów i starszych ludu.

⁴⁸ Ten zaś, który go zdradził, ustalił z nimi znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to on. Schwytajcie go.

⁴⁹ Zaraz też podeszedł do Jezusa i powiedział: Witaj, Mistrzu! I pocałował go.

⁵⁰ Jezus powiedział do niego: Przyjacielu, po co przyszedłeś? Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i schwytali go.

⁵¹ A oto jeden z tych, *którzy* byli z Jezusem, wyciągnął rękę i dobył miecz, a uderzywszy sługę najwyższego kapłana, odciął mu ucho.

⁵² Wtedy Jezus powiedział do niego: Schowaj miecz na swoje miejsce. Wszyscy bowiem, którzy za miecz chwytają, od miecza zginą.

⁵³ Czy sądzisz, że nie mógłbym teraz prosić mego Ojca, a wystawiłby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów?

⁵⁴ Ale jakże wypełniłyby się Pisma, *które mówią*, że musi się tak stać?

⁵⁵ W tym momencie Jezus powiedział do tłumów: Wyszliście jak na bandytę z mieczami i kijami, aby mnie schwytać. Codziennie siadałem z wami, nauczając w świątyni, a nie schwytaliście mnie.

⁵⁶ Ale to wszystko się stało, aby się wypełniły Pisma proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili go i uciekli.

⁵⁷ A ci, którzy schwytali Jezusa, zaprowadzili go do Kajfasza, najwyższego kapłana, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi.

⁵⁸ Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do dziedzińca najwyższego kapłana i wszedłszy tam, siedział ze sługami, aby zobaczyć, jak to się skończy.

⁵⁹ Tymczasem naczelnik kapłani, starsi i cała Rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć;

⁶⁰ Lecz nie znaleźli. I chociaż przychodziło wielu fałszywych świadków, *jednak niczego* nie znaleźli. A na koniec wystąpili dwaj fałszywi świadkowie;

⁶¹ Mówiąc: On powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w trzy dni ją odbudować.

⁶² Wtedy najwyższy kapłan powstał i zapytał go: Nic nie odpowiadasz? *Cóż znaczy to*, co oni przeciwko tobie zeznają?

⁶³ Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan powiedział mu: Zaklinam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym?

⁶⁴ Odpowiedział mu Jezus: Ty powiedziałeś. Ale mówię wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy mocy Boga i przychodzącego na obłokach niebieskich.

⁶⁵ Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i powiedział: Zbłąźni! Czyż potrzebujemy jeszcze świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo.

⁶⁶ Jak wam się zdaje? A oni odpowiedzieli: Zasługuje na śmierć.

⁶⁷ Wówczas *zaczęli* pluć mu w twarz i bili go pięściami, a inni go policzkowali;

⁶⁸ Mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie: Kto cię uderzył?

⁶⁹ Piotr zaś siedział na zewnątrz, na dziedzińcu.

Podeszła do niego pewna dziewczyna i powiedziała: Ty też byłeś z Jezusem z Galilei.

⁷⁰ Lecz on wyparł się wobec wszystkich, mówiąc: Nie wiem, o czym mówisz.

⁷¹ A gdy wyszedł do przedsionka, zobaczyła go inna dziewczyna i powiedziała do tych, którzy tam byli: On też był z Jezusem z Nazaretu.

⁷²I znowu wyparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.

⁷³Po chwili ci, którzy tam stali, podeszli i powiedzieli do Piotra: Na pewno ty też jesteś *jednym* z nich, bo i twoja mowa cię zdradza.

⁷⁴Wtedy zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz zapiał kogut.

⁷⁵I przypomniał sobie Piotr słowa Jezusa, który mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

27 A gdy nastał ranek, wszyscy naczelnicy kapłani i starsi ludu naradzili się przeciwko Jezusowi, aby go zabić.

²Związali go, odprowadzili i wydali namiestnikowi Poncjuszowi Piłatowi.

³Wtedy Judasz, który go wydał, widząc, że został skazany, żałował *tego* i zwrócił trzydzieści srebrników naczelnym kapłanom i starszym;

⁴Mówiąc: Zgrzeszyłem, wydając krew niewinną. A oni powiedzieli: Cóż nam do tego? To twoja sprawa.

⁵Wtedy rzucił te srebrniki w świątyni i oddalił się, a *potem* poszedł i powiesił się.

⁶A naczelnicy kapłani wzięli srebrniki i mówili: Nie wolno ich kłaść do skarbca świątynnego, gdyż jest to zapłata za krew.

⁷I naradziwszy się, kupili za nie pole garncarza, aby grzebać *na nim* cudzoziemców.

⁸Dlatego to pole aż do dziś nazywa się Polem Krwi.

⁹Wtedy się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę *za* oszacowanego, którego oszacowali synowie Izraela;

¹⁰I dali je za pole garncarza, jak mi nakazał Pan.

¹¹Jezus stał przed namiestnikiem. I zapytał go namiestnik: Czy ty jesteś królem Żydów? Jezus mu odpowiedział: Ty *sam* to mówisz.

¹²A gdy oskarżali go naczelnicy kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.

¹³Wtedy Piłat zapytał go: Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciwko tobie?

¹⁴Lecz mu nie odpowiedział na żadne słowo, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

¹⁵A na święto namiestnik miał zwyczaj wypuszczać ludowi jednego więźnia, *tego*, którego chcieli.

¹⁶Trzymano zaś w tym czasie osławionego więźnia, zwanego Barabaszem.

¹⁷Gdy więc się zebrali, zapytał ich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił? Barabasza czy Jezusa, zwanego Chrystusem?

¹⁸Wiedział bowiem, że wydali go z zawiści.

¹⁹A gdy on siedział na krześle *sędziowskim*, jego żona posłała *wiadomość* do niego: Nie miej nic do czynienia z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele wycierpiałam z jego powodu.

²⁰Tymczasem naczelnicy kapłani i starsi namówili tłumy, aby prosiły o Barabasza, a *domagały się* stracenia Jezusa.

²¹Namiestnik zapytał ich: Którego z tych dwóch chcecie, abym wam wypuścił? A oni odpowiedzieli: Barabasza.

²²Piłat zapytał ich: Cóż więc mam zrobić z Jezusem, którego nazywają Chrystusem? Odpowiedzieli mu wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany!

²³Namiestnik zaś zapytał: Cóż właściwie złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniejszym głosem wołali: Niech będzie ukrzyżowany!

²⁴Gdy Piłat zobaczył, że nic nie osiąga, ale *przeciwnie*, zamieszanie staje się większe, wziął wodę i umył ręce przed tłumem, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego sprawiedliwego. To wasza sprawa.

²⁵A cały lud odpowiedział: Krew jego na nas i na nasze dzieci.

²⁶Wtedy wypuścił im Barabasza, a Jezusa, po ubiczowaniu, wydał na ukrzyżowanie.

²⁷Wówczas żołnierze namiestnika zaprowadzili Jezusa na ratusz i zebrali wokół niego cały oddział.

²⁸A rozebrawszy go, ubrali go w szkarłatny płaszcz.

²⁹Upletli koronę z cierni i włożyli mu na głowę, a w prawą rękę *dali* trzcinę. I padając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Witaj, królu Żydów!

³⁰A plując na niego, brali tę trzcinę i bili go po głowie.

³¹Kiedy go wyszydźli, zdjęli z niego płaszcz, ubrali go w jego szaty i odprowadzili na ukrzyżowanie.

³²A wychodząc, spotkali człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, aby niósł jego krzyż.

³³Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, czyli Miejscem Czaszki;

³⁴Dali mu do picia ocet zmieszany z żółcią. Skosztował, ale nie chciał pić.

³⁵A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili jego szaty i rzucali losy, aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka: Rozdzielili między siebie moje szaty, a o moje ubranie rzucali losy.

³⁶A siedząc, tam go pilnowali.

³⁷I umieścili nad jego głową napis z podaniem jego winy: To jest Jezus, król Żydów.

³⁸Ukrzyżowano też z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.

³⁹A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili mu, kiwając głowami;

⁴⁰I mówiąc: Ty, który burzysz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj samego siebie. Jeśli jesteś Synem Bożym, zejść z krzyża.

⁴¹Podobnie naczelnicy kapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, naśmiewając się, mówili:

⁴²Innych ratował, a samego siebie uratować nie może. Jeśli jest królem Izraela, niech teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy mu.

⁴³Ufał Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli go sobie upodobał. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym.

⁴⁴Tak samo urągali mu też bandyci, którzy byli z nim ukrzyżowani.

⁴⁵A od godziny szóstej aż do dziewiątej ciemność ogarnęła całą ziemię.

⁴⁶ Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachthani? To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?

⁴⁷ Wtedy niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: On woła Eliasza.

⁴⁸ I zaraz jeden z nich podbiegł, wziął gąbkę i napełnił ją octem, a włożywszy na trzcinę, dał mu pić.

⁴⁹ Lecz inni mówili: Przestań, zobaczmy, czy przyjdzie Eliasza, aby go wybawić.

⁵⁰ Jezus zaś zawołał ponownie donośnym głosem i oddał ducha.

⁵¹ A oto zasłona świątyni rozerwała się na pół, od góry aż do dołu, ziemia się zatrzęsała i skały popękały.

⁵² Grobowce się otworzyły, a wiele ciał świętych, którzy zasnęli, powstało.

⁵³ I wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, weszli do miasta świętego i ukazali się wielu.

⁵⁴ Wtedy setnik i ci, którzy z nim pilnowali Jezusa, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, bardzo się zlekli i powiedzieli: On prawdziwie był Synem Bożym.

⁵⁵ A było tam wiele kobiet, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem od Galilei i usługiwały mu.

⁵⁶ Wśród nich były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

⁵⁷ A gdy nastał wieczór, przyszedł bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa.

⁵⁸ Udał się on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat rozkazał, aby *mu* je wydano.

⁵⁹ A Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno;

⁶⁰ I złożył w swoim nowym grobowcu, który wykuił w skale. Przed wejście do grobowca zatoczył wielki kamień i odszedł.

⁶¹ A Maria Magdalena i druga Maria siedziały tam naprzeciw grobowca.

⁶² Następnego dnia, *pierwszego po dniu* przygotowania, naczelnik kapłani i faryzeusze zebrali się u Piłata;

⁶³ I oznajmili: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten zwodzieciel powiedział, gdy jeszcze żył: Po trzech dniach zmartwychwstanę.

⁶⁴ Rozkaż więc zabezpieczyć grobowiec aż do trzeciego dnia, by przypadkiem jego uczniowie nie przyszli w nocy, nie wykradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I ostatni błąd będzie gorszy niż pierwszy.

⁶⁵ Piłat powiedział im: Macie straż. Idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie.

⁶⁶ Poszli więc i zabezpieczyli grobowiec, pieczętując kamień i stawiając straż.

28 A gdy skończył się szabat i świtało pierwszego *dnia* tygodnia, Maria Magdalena i druga Maria przyszły obejrzyć grób.

² A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Anioł Pana bowiem, zstąpiwszy z nieba, podszedł, odwalił kamień od wejścia i usiadł na nim.

³ Jego oblicze było jak błyskawica, a jego szaty białe jak śnieg.

⁴ A strażnicy drżeli ze strachu i stali się jak umarli.

⁵ Anioł zaś powiedział do kobiet: Wy się nie bójcie! Wiem bowiem, że szukacie ukrzyżowanego Jezusa.

⁶ Nie ma go tu. Powstał bowiem, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan.

⁷ Idźcie szybko i powiedzcie jego uczniom, że zmartwychwstał i oto udaje się do Galilei przed wami. Tam go ujrzycie. Oto wam powiedziałem.

⁸ Odeszły więc szybko od grobu z bojaźnią i z wielką radością i pobiegły przekazać to jego uczniom.

⁹ Kiedy szły przekazać to jego uczniom, nagle Jezus wyszedł im na spotkanie i powiedział: Witajcie! A one podeszły, objęły go za nogi i oddały mu pokłon.

¹⁰ Wtedy Jezus powiedział do nich: Nie bójcie się! Idźcie, powiedzcie moim braciom, aby poszli do Galilei. Tam mnie ujrzą.

¹¹ A gdy one poszły, niektórzy ze straży przyszli do miasta i oznajmili naczelnym kapłanom wszystko, co się stało.

¹² Ci zaś zebrali się ze starszymi i naradziwszy się, dali żołnierzom sporo pieniędzy;

¹³ I powiedzieli: Mówcie, że jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli go, gdy spaliście.

¹⁴ A gdyby to doszło do namiestnika, my go przekonamy, a wam zapewnimy bezpieczeństwo.

¹⁵ Wzięli więc pieniądze i zrobili, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów, i trwa aż do dziś.

¹⁶ Potem jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, na którą Jezus im polecił.

¹⁷ A gdy go ujrzeli, oddali mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

¹⁸ Wtedy Jezus podszedł i powiedział do nich: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi.

¹⁹ Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego;

²⁰ Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do końca świata. Amen.

Marka

1 Początek ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.
²Jak jest napisane u Proroków: Oto ja posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.
³Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.
⁴Jan chrzczył na pustyni i głosił chrzest pokuty na przebaczenie grzechów.
⁵I przychodziła do niego cała kraina judzka i mieszkańcy Jerozolimy, i wszyscy byli chrzczeni przez niego w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy.
⁶Jan ubierał się w sierść wielbłądzą i miał skórzany pas wokół swoich bioder, a jadał szarańczę i miód leśny.
⁷I głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godny, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u jego obuwia.
⁸Ja chrzcilem was wodą, ale on będzie was chrzczył Duchem Świętym.
⁹A w tych dniach przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i został ochrzczony przez Jana w Jordanie.
¹⁰A zaraz, wychodząc z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosy i Ducha jak gołębicę zstępującego na niego.
¹¹I rozległ się głos z nieba: Ty jesteś moim umiłowanym Synem, w którym mam upodobanie.
¹²I zaraz Duch zapędził go na pustynię.
¹³Był tam na pustyni czterdzieści dni, będąc kuszony przez szatana. I przebywał wśród zwierząt, a aniołowie służyli mu.
¹⁴Lecz potem, gdy Jan został wtrącony *do więzienia*, Jezus przyszedł do Galilei, głosząc ewangelię królestwa Bożego;
¹⁵I mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże. Pokutujcie i wierzcie ewangelii.
¹⁶A przechadzając się nad Morzem Galilejskim, zobaczył Szymona i Andrzeja, jego brata, zarzucających sieć w morze; byli bowiem rybakami.
¹⁷I powiedział do nich Jezus: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi.
¹⁸A oni natychmiast zostawili swoje sieci i poszli za nim.
¹⁹Gdy zaś odszedł stamtąd nieco dalej, zobaczył Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, jego brata, którzy w łodzi naprawiali sieci.
²⁰I zaraz ich powołał, a oni zostawili swego ojca Zebedeusza w łodzi z najemnikami i poszli za nim.

²¹Potem weszli do Kafarnaum, a zaraz w szabat Jezus wszedł do synagogi i nauczał.
²²I zdumiewali się jego nauką, uczył ich bowiem jak ten, który ma moc, a nie jak uczeni w Piśmie.
²³A w ich synagodze był człowiek *mający* ducha nieczystego, który zawołał:
²⁴Ach, cóż my z tobą mamy, Jezusie z Nazaretu? Przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś: Świętym Boga.
²⁵I zgromił go Jezus: Zamilcz i wyjdź z niego!
²⁶Wtedy duch nieczysty szarpnął nim i zawoławszy donośnym głosem, wyszedł z niego.
²⁷I zdumieli się wszyscy, tak że pytali się między sobą: Cóż to jest? Co to za nowa nauka, że z mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym i są mu posłuszne?
²⁸I wieść o nim szybko się rozeszła po całej okolicy wokół Galilei.
²⁹A zaraz po wyjściu z synagogi przyszli z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.
³⁰A teściowa Szymona leżała w gorączce. Od razu też powiedzieli mu o niej.
³¹Podszedł więc i podniósł ją, ująwszy za rękę, i natychmiast opuściła ją gorączka. A ona usługiwała im.
³²Kiedy nastał wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich chorych oraz opętanych.
³³A całe miasto zgromadziło się przed drzwiami.
³⁴On zaś uzdrowił wielu cierpiących na różne choroby i wypędził wiele demonów, a nie pozwolił demonom mówić, bo go znali.
³⁵A wstawszy wczesnym rankiem, przed świtem, wyszedł i udał się na odludne miejsce, i tam się modlił.
³⁶Poszli też za nim Szymon i ci, którzy z nim byli.
³⁷A znalazłszy go, powiedzieli mu: Wszyscy cię szukają.
³⁸Wtedy im powiedział: Chodźmy do przyległych miasteczek, abym i tam głosił, bo po to przyszedłem.
³⁹I głosił w ich synagogach po całej Galilei, i wypędzał demony.
⁴⁰Wtedy przyszedł do niego trędowaty, upadł przed nim na kolana i prosił go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
⁴¹A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział do niego: Chcę, bądź oczyszczony!
⁴²Gdy Pan to powiedział, natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.
⁴³A Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprowadził;

⁴⁴ Mówiąc: Uważaj, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj za swoje oczyszczenie to, co nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.

⁴⁵ Lecz on odszedł i zaczął bardzo to rozpowiadać i rozgłaszać, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, ale przebywał na zewnątrz, w miejscach odludnych. A *ludzie* zewsząd schodzili się do niego.

2 A po kilku dniach znowu przyszedł do Kafarnaum i usłyszano, że jest w domu.

² I zaraz zeszło się tak wielu *ludzi*, że nie mogli się zmieścić nawet przed drzwiami. I głosił im słowo *Boże*.

³ Wtedy przyszedli do niego, niosąc sparaliżowanego, a niosło go czterech *ludzi*.

⁴ A gdy nie mogli do niego podejść z powodu tłumu, odkryli dach *nad miejscem*, gdzie był Jezus, wyłamali go i spuścili na dół posłanie, na którym leżał sparaliżowany.

⁵ A Jezus, widząc ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Synu, twoje grzechy są ci przebaczone.

⁶ A byli tam niektórzy z uczonych w Piśmie, siedząc i myśląc w swoich sercach:

⁷ Czemu on mówi takie bluźnierstwa? Któż może przebaczać grzechy oprócz samego Boga?

⁸ A zaraz Jezus, poznawszy w swym duchu, że tak myśleli, powiedział do nich: Czemuż tak myślicie w swoich sercach?

⁹ Cóż jest łatwiej – powiedzieć sparaliżowanemu: Przebaczone są ci grzechy, czy powiedzieć: Wstań, weź swoje posłanie i chodź?

¹⁰ Ale żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy – powiedział do sparaliżowanego:

¹¹ Mówię ci: Wstań, weź swoje posłanie i idź do domu.

¹² A on natychmiast wstał, wziął swoje posłanie i wyszedł na oczach wszystkich, tak że wszyscy byli zdumieni i chwalili Boga, mówiąc: Nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego.

¹³ I wyszedł znów nad morze. I przychodził do niego cały lud, a on ich nauczał.

¹⁴ A przechodząc, zobaczył Lewiego, *syna* Alfeusza, siedzącego w punkcie celnym, i powiedział do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim.

¹⁵ Kiedy Jezus siedział za stołem w jego domu, razem z Jezusem i jego uczniami siedziało wielu celników i grzeszników. Było ich bowiem wielu i chodzili za nim.

¹⁶ A uczeni w Piśmie i faryzeusze, widząc, że je z celnikami i grzesznikami, mówili do jego uczniów: Cóż to *jest*, że on je i pije z celnikami i grzesznikami?

¹⁷ A Jezus, usłyszawszy to, powiedział im: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza. Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.

¹⁸ A uczniowie Jana i faryzeuszy pościli. Przyszli więc i pytali go: Czemu uczniowie Jana i faryzeuszy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą?

¹⁹ I odpowiedział im Jezus: Czy przyjaciele oblubieńca mogą pościć, gdy jest z nimi oblubieniec? Dopóki mają ze sobą oblubieńca, nie mogą pościć.

²⁰ Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie od nich zabrany, a wtedy, w tych dniach, będą pościć.

²¹ Nikt nie przyszywa łąty z nowego sukna do starej szaty, inaczej nowa łąta ujmuje *nieco* od starej szaty i rozdarcie staje się gorsze.

²² Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadza bukłaki i wino wycieka, a bukłaki się psują. Lecz nowe wino należy wlewać do nowych bukłaków.

²³ A gdy Jezus szedł w szabat przez zboża, jego uczniowie zaczęli po drodze zrywać kłosa.

²⁴ Wtedy faryzeusze mówili do niego: Spójrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno *robić*?

²⁵ A on im odpowiedział: Nigdy nie czytaliście, co zrobił Dawid, gdy znalazł się w potrzebie i był głodny, on i ci, którzy z nim byli?

²⁶ Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść nikomu oprócz kapłanów, i dał również tym, którzy z nim byli?

²⁷ Powiedział im także: Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat.

²⁸ Dlatego Syn Człowieczy jest też Panem szabat.

3 I wszedł znowu do synagogi. A był tam człowiek, który miał uschlą rękę.

² I obserwowali go, czy uzdrowi go w szabat, aby go oskarżyć.

³ Wtedy powiedział do człowieka, który miał uschlą rękę: Wyjdź na środek!

⁴ A do nich powiedział: Czy wolno w szabat czynić dobrze czy źle? Ocalić życie czy zabić? Lecz oni milczeli.

⁵ Wtedy spojrzał po nich z gniewem i zasmucony zatwardziałością ich serca, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, a jego ręka znowu stała się zdrowa jak i druga.

⁶ Wówczas faryzeusze wyszli i zaraz odbyli naradę z herodianami przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić.

⁷ Jezus zaś ze swymi uczniami odszedł nad morze, a wielkie mnóstwo ludzi szło za nim z Galilei i Judei;

⁸ Z Jerozolimy, Idumei i Zajordania. Również spośród tych, którzy mieszkali w okolicach Tyru i Sydonu, przyszło do niego mnóstwo ludzi, słysząc, jak wielkie rzeczy czynił.

⁹ I nakazał swoim uczniom, aby zawsze mieli przygotowaną łódkę, ze względu na tłum, aby nie napierał na niego.

¹⁰ Wielu bowiem uzdrowił, tak że wszyscy, którzy mieli *jakieś* choroby, cisnęli się do niego, aby go dotknąć.

¹¹ A duchy nieczyste na jego widok padały przed nim i wołały: Ty jesteś Synem Bożym!

¹² Lecz on surowo im nakazywał, żeby go nie ujawniały.

¹³ Potem wszedł na górę i wezwał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego.

¹⁴ I ustanowił dwunastu, aby z nim byli, aby ich wysłać na głoszenie;

¹⁵ I aby mieli moc uzdrawiania chorób i wypędzania demonów.

¹⁶ Ustanowił Szymona, któremu nadał imię Piotr;

¹⁷ Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, co znaczy: Synowie Gromu;

¹⁸ Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Kananejczyka;

¹⁹ I Judasza Iskariotę, który go wydał.

²⁰ Potem przyszli do domu. I znowu zgromadził się tłum, tak że nie mogli nawet zjeść chleba.

²¹ A gdy jego bliscy o tym usłyszeli, przyszli, aby go pochwytać. Mówili bowiem: Odszedł od zmysłów.

²² A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony.

²³ I przywoławszy ich *do siebie*, mówił do nich w przypowieściach: Jakże szatan może wypędzać szatana?

²⁴ Jeśli królestwo jest podzielone wewnątrz, to takie królestwo nie może przetrwać.

²⁵ I jeśli dom jest podzielony wewnątrz, to taki dom nie będzie mógł przetrwać.

²⁶ Jeśli więc szatan powstał przeciwko sobie *samemu* i jest podzielony, nie może przetrwać, ale to jego koniec.

²⁷ Nikt nie może wejść do domu mocarza i zagrabić jego własności, jeśli najpierw nie zwiąże *tego* mocarza; wtedy ograbi jego dom.

²⁸ Zaprawdę powiadam wam: Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, którymi bluźnią synowie ludzcy, będą im przebaczone.

²⁹ Kto jednak bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie dostąpi przebaczenia, ale podlega *karze* wiecznego potępienia.

³⁰ Bo mówili: Ma ducha nieczystego.

³¹ Wtedy przyszli jego bracia i matka, a stojąc przed domem, posłali po niego, wzywając go.

³² A tłum siedział wokół niego. I powiedzieli mu: Oto twoja matka i twoi bracia są przed domem i szukają cię.

³³ Lecz on im odpowiedział: Któż jest moją matką i moimi braćmi?

³⁴ A spojrzawszy po tych, którzy siedzieli wokół *niego*, powiedział: Oto moja matka i moi bracia!

³⁵ Kto bowiem wypełnia wolę Boga, ten jest moim bratem, moją siostrą i *moją* matką.

I znowu zaczął nauczać nad morzem.

4 Zgromadził się wokół niego wielki tłum, tak że wszedłszy do łodzi, siedział *w niej* na morzu, a wszyscy ludzie byli na brzegu.

² A on nauczał ich wielu rzeczy w przypowieściach i mówił do nich w swojej nauce:

³ Słuchajcie! Oto siewca wyszedł siał.

⁴ A gdy siał, jedno padło przy drodze, a ptaki niebieskie przyleciały i wydziobały je.

⁵ Inne padło na *miejsca* skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi, i szybko wzeszło, bo ziemia nie była głęboka.

⁶ A gdy słońce wzeszło, wypaliło je, a ponieważ nie miało korzenia, uschło.

⁷ Inne zaś padło między ciernie, a ciernie wyrosły i zagłuszyły je, i nie wydało owocu.

⁸ A inne padło na dobrą ziemię i wydało bujnie wschodzący i rosnący owoc: jedno trzydziestokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inne stokrotny.

⁹ I mówił im: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

¹⁰ A gdy był sam, pytali go ci, którzy przy nim byli z dwunastoma, o tę przypowieść.

¹¹ A on im odpowiedział: Wam dano poznać tajemnicę królestwa Bożego. Tym zaś, którzy są na zewnątrz, wszystko podaje się w przypowieściach;

¹² Aby patrząc, patrzyli, a nie widzieli i słysząc, słyszeli, a nie rozumieli, by się czasem nie nawrócili i nie były im przebaczone grzechy.

¹³ I powiedział do nich: Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże więc rozumiecie wszystkie *inne* przypowieści?

¹⁴ Siewca sieje słowo.

¹⁵ A ci przy drodze są tymi, którym sieje się słowo, ale gdy usłyszą, zaraz przychodzi szatan i wybiera słowo zasiane w ich sercach.

¹⁶ Podobnie ci, którzy zostali posiani na miejscach skalistych, są tymi, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast je z radością przyjmują;

¹⁷ Jednak nie mają w sobie korzenia, lecz trwają do czasu. Potem, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz się gorszą.

¹⁸ A ci, którzy zostali posiani między cierniami, są tymi, którzy słuchają słowa;

¹⁹ Lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i żądze innych rzeczy wchodzą i zagłuszają słowo, i staje się bezowocne.

²⁰ Ci zaś, którzy zostali posiani na dobrej ziemi, są tymi, którzy słuchają słowa, przyjmują je i przynoszą owoc: jedni trzydziestokrotny, inni sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inni stokrotny.

²¹ Ponadto mówił im: Czy przynosi się świecę, aby wstawić ją pod naczynie albo pod łóżko? Czy *nie po to*, aby ją postawić na świeczniku?

²² Nie ma bowiem nic tajemnego, co by nie miało być ujawnione ani nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw.

²³ Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niech słucha.

²⁴ I powiedział do nich: Uważajcie na to, czego słuchacie. Jaką miarą mierzycie, *taką* będzie wam odmierzane, a wam, którzy słuchacie, zostanie *jeszcze* dodane.

²⁵ Kto bowiem ma, będzie mu dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co ma.

²⁶ I mówił: Z królestwem Bożym jest tak, jak gdyby człowiek wrzucił ziarno w ziemię.

²⁷ Czy śpi, czy wstaje, we dnie i w nocy, ziarno wschodzi i rośnie, a on nie wie *jak*.

²⁸ Bo ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.

²⁹ A gdy plon dojrzeje, *on* zaraz zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo.

³⁰ Powiedział jeszcze: Do czego przyrównamy królestwo Boże albo jaką przypowieścią je wyrazimy?

³¹ Jest jak ziarno gorczycy, które, gdy zostaje wsiane w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi.

³² Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od wszystkich jarzyn, i wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki niebieskie mogą się gnieździć w jego cieniu.

³³ I w wielu takich przypowieściach mówił im słowo, stosownie do tego, jak mogli słuchać.

³⁴ A bez przypowieści nie mówił do nich. Na osobności zaś wykladał wszystko swoim uczniom.

³⁵ Tego samego dnia, gdy nastał wieczór, powiedział do nich: Przeprawmy się na drugą stronę.

³⁶ A gdy odprawili tłum, wzięli go ze sobą, tak jak był w łodzi. Towarzyszyły mu też inne łódki.

³⁷ Wtedy zerwał się gwałtowny wicher i fale uderzały w łódź, tak że już się nappełniała.

³⁸ A on spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Obudzili go więc i mówili do niego: Nauczycielu, nie obchodzi cię, że ginimy?

³⁹ Wówczas wstał, zgromił wiatr i powiedział do morza: Milcz i uspokój się! I ustał wiatr, i nastąpiła wielka cisza.

⁴⁰ Wtedy powiedział do nich: Czemu się tak boicie? Jak *to jest*, że nie macie wiary?

⁴¹ I ogarnął ich wielki strach, i mówili jeden do drugiego: Kim on jest, że nawet wiatr i morze są mu posłuszne?

5 I przeprawili się za morze do krainy Gadareńczyków.

² A gdy on wyszedł z łodzi, zaraz wybiegł mu *naprzeciw* z grobowców człowiek mający ducha nieczystego.

³ Mieszkał on w grobowcach i nawet łańcuchami nikt nie mógł go związać.

⁴ Często bowiem był wiązany pętami i łańcuchami, ale rwał łańcuchy i kruszył pęta, i nikt nie mógł go poskromić.

⁵ A zawsze, we dnie i w nocy, przebywał w górach i grobowcach, krzycząc i tłukąc siebie kamieniami.

⁶ Gdy więc zobaczył Jezusa z daleka, przybiegł i oddał mu pokłon;

⁷ A wołając donośnym głosem, powiedział: Cóż mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? Zaklinam cię na Boga, abys mnie nie dręczył.

⁸ Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka!

⁹ I zapytał go: Jak ci na imię? A on odpowiedział: Na imię mi Legion, bo jest nas wielu.

¹⁰ I prosił go bardzo, aby nie wyganiał ich z tej krainy.

¹¹ A pasło się tam w pobliżu góry wielkie stado świń.

¹² I wszystkie te demony prosiły go: Poślij nas w te świny, abysmy *mogły* w nie wejść.

¹³ I Jezus zaraz im pozwolił. A duchy nieczyste, wyszedłszy, weszły w świny. Wtedy stado, liczące około dwóch tysięcy, ruszyło pędem po urwisku do morza i utonęło w nim.

¹⁴ Ci zaś, którzy paśli świnię, uciekli i opowiedzieli o *tym* w mieście i we wsiach. I wyszli *ludzie*, aby zobaczyć, co się stało.

¹⁵ Przyszli więc do Jezusa i zobaczyli tego, który był opętany, w którym był legion *demonów*, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. I bali się.

¹⁶ A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a *także* o świniach.

¹⁷ Wtedy zaczęli go prosić, aby odszedł z ich granic.

¹⁸ A gdy wsiadł do łodzi, prosił go ten, który był opętany, aby *mógł* przy nim zostać.

¹⁹ Lecz Jezus mu nie pozwolił, ale powiedział: Idź do domu, do swoich, i opowiedz im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował.

²⁰ Odszedł więc i zaczął w Dekapolu opowiadać, jak wielkie rzeczy Jezus mu uczynił. I wszyscy się dziwili.

²¹ A gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugą stronę, zebrało się wokół niego mnóstwo ludzi. A *on* był nad morzem.

²² Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, a gdy go zobaczył, padł mu do nóg.

²³ I prosił go usilnie: Moja córeczka umiera. Przyjdź, połóż na nią ręce, aby została uzdrowiona, a będzie żyła.

²⁴ I poszedł z nim. Szło zaś za nim mnóstwo ludzi, którzy na niego napierali.

²⁵ Wtedy pewna kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi;

²⁶ I wiele wycierpiała od licznych lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, przeciwnie, pogarszało jej się;

²⁷ Usłyszawszy o Jezusie, podeszła w tłumie od tyłu i dotknęła jego szaty.

²⁸ Mówiła bowiem: Jeśli dotknę choćby jego szaty, będę zdrowa.

²⁹ I natychmiast ustał jej upływ krwi, i poczuła w ciele, że została uzdrowiona ze swojej choroby.

³⁰ A Jezus od razu poznał, że wyszła z niego moc, odwrócił się do tłumu i zapytał: Kto dotknął moich szat?

³¹ Odpowiedzieli mu jego uczniowie: Widzisz, że tłum na ciebie napiera, a pytasz: Kto mnie dotknął?

³² I spojrzał wokoło, aby zobaczyć tę, która to uczyniła.

³³ Wtedy kobieta ze strachem i z drżeniem, wiedząc, co się z nią stało, podeszła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę.

³⁴ A on powiedział do niej: Córkco, twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swojej choroby.

³⁵ A gdy jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i powiedzieli: Twoja córka umarła. Czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?

³⁶ Ale Jezus, gdy tylko usłyszał, co mówili, powiedział do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz!

³⁷ I nie pozwolił iść za sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakuba.

³⁸ A gdy przyszedł do domu przełożonego synagogi, zobaczył *tam* zamieszanie oraz płaczących i bardzo zawodzących.

³⁹ Wszedłszy więc, powiedział do nich: Dlaczego robicie zamieszanie i płaczecie? Dziewczynka nie umarła, tylko śpi.

⁴⁰ I naśmiewali się z niego. Ale on wyrzucił wszystkich, wziął ze sobą ojca i matkę dziewczynki oraz tych, którzy przy nim byli, i wszedł tam, gdzie leżała dziewczynka.

⁴¹ Ujął dziewczynkę za rękę i powiedział do niej: Talitha kumi! – co się tłumaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań!

⁴² I natychmiast dziewczynka wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I ogarnęło ich wielkie zdumienie.

⁴³ Wtedy przykazał im surowo, aby nikt się o tym nie dowiedział, i polecił, aby dano jej jeść.

6 I wyszedłszy stamtąd, przyszedł w swoje rodzinne strony, a szli za nim jego uczniowie.

² A gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. Wielu zaś, słuchając go, zdumiewało się i pytało: Skąd on ma to wszystko? I co to za mądrość, która jest mu dana, że nawet takie cuda dzieją się przez jego ręce?

³ Czy to nie jest cieśla, syn Marii, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie ma tu wśród nas także jego sióstr? I gorszyli się z jego powodu.

⁴ Ale Jezus powiedział do nich: *Nigdzie* nie jest prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie, wśród *swoich* krewnych i w swoim domu.

⁵ I nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz *tego*, że uzdrowił niektórych chorych, kładąc na nich ręce.

⁶ I dziwił się ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wioski, nauczając.

⁷ Wtedy, przywoławszy do siebie dwunastu, zaczął ich rozsyłać po dwóch. Dał im też moc nad duchami nieczystymi.

⁸ I nakazał im, aby oprócz laski nie brali na drogę niczego: ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie;

⁹ Lecz żeby założyli sandały i nie wkładali dwóch szat.

¹⁰ Potem mówił do nich: Gdziekolwiek wejdziecie do *jakiegoś* domu, zostańcie tam, dopóki stamtąd nie odejdziecie.

¹¹ A jeśli was ktoś nie przyjmie i nie usłucha, wyszedłszy stamtąd, strząśnijcie pył z waszych nóg na świadectwo *przeciwko* nim. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż temu miastu.

¹² Wtedy wyszli i głosili, że *ludzie powinni* pokutować.

¹³ I wypędzali wiele demonów, i wielu chorych namaszczaoli olejkami, i uzdrawiali.

¹⁴ I usłyszał o nim król Herod (bo jego imię się rozślawiło), i powiedział: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, dlatego cuda dokonują się przez niego.

¹⁵ A inni mówili: To Eliasz; jeszcze inni mówili: To prorok albo *ktoś* jak jeden z proroków.

¹⁶ Gdy Herod o tym usłyszał, powiedział: To Jan, którego ściąłem. On zmartwychwstał.

¹⁷ Sam Herod bowiem kazał schwytać Jana i wtrącić go do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, gdyż pojął ją za żonę.

¹⁸ Bo Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony swego brata.

¹⁹ A Herodiada zawzięta się na niego i chciała go zabić, ale nie mogła.

²⁰ Herod bowiem obawiał się Jana, wiedząc, że jest człowiekiem sprawiedliwym i świętym, i miał wzgląd na niego, a słuchając go, wiele czynił; i chętnie go słuchał.

²¹ A gdy nadeszła odpowiednia chwila, Herod, obchodząc dzień swoich urodzin, wyprawił ucztę dla swoich dostojników, dowódców wojskowych i znakomitości z Galilei.

²² Kiedy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Wtedy król powiedział do dziewczyny: Proś mnie, o co chcesz, a dam ci.

²³ I przysiągł jej: O cokolwiek mnie poprosisz, dam ci, aż do połowy mego królestwa.

²⁴ Ona więc wyszła i zapytała swoją matkę: O co mam prosić? A ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela.

²⁵ Natychmiast też weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.

²⁶ I zasmucił się król bardzo, jednak ze względu na przysięgę i współbiesiadników nie chciał jej odmówić.

²⁷ Król natychmiast posłał kata i rozkazał przynieść jego głowę. A ten, poszedłszy, ściął go w więzieniu.

²⁸ Potem przyniósł na misie jego głowę i dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała ją swojej matce.

²⁹ Gdy usłyszeli o tym jego uczniowie, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli w grobie.

³⁰ A apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli mu wszystko, co czynili i czego nauczali.

³¹ I powiedział do nich: Pójdźcie wy na odludne miejsce i odpocznijcie trochę. Wielu bowiem przychodziło i odchodziło, tak że nie mieli wolnego czasu, żeby zjeść.

³² I odpłynęli w łodzi na odludne miejsce, *żeby być* na osobności.

³³ A ludzie widzieli, że odpływają. Wielu go poznało i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, wyprzedzili ich i zgromadzili się przy nim.

³⁴ Kiedy Jezus wyszedł, zobaczył mnóstwo ludzi i ulitował się nad nimi, bo byli jak owce niemające pasterza. I zaczął nauczać ich wielu rzeczy.

³⁵ A gdy było już późno, jego uczniowie podeszli do niego i powiedzieli: Miejsce to jest puste, a pora już późna.

³⁶ Odpraw ich, aby poszli do okolicznych osad i wsi i kupili sobie chleba, bo nie mają co jeść.

³⁷ Lecz on im odpowiedział: Wy dajcie im jeść. Zapytali go więc: Czy mamy pójść i za dwieście groszy kupić chleba, i dać im jeść?

³⁸ A on im powiedział: Ile macie chleba? Idźcie i zobaczcie. A oni, dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięć i dwie ryby.

³⁹ Wtedy kazał im posadzić wszystkich w grupach na zielonej trawie.

⁴⁰ I usiedli w grupach, po stu i po pięćdziesięciu.

⁴¹ A wzięwszy te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i pobłogosławił. I połamał te chleby i dawał swoim uczniom, aby kładli przed nimi. Także te dwie ryby rozdzielił między wszystkich.

⁴² I jedli wszyscy do syta.

⁴³ I zebrali dwanaście pełnych koszy kawałków i resztek z ryb.

⁴⁴ A tych, którzy jedli chleby, było około pięciu tysięcy mężczyzn.

⁴⁵ I zaraz przymusił swoich uczniów, aby wsiedli do łodzi i popłynęli przed nim na drugi brzeg w kierunku Betsaidy, a on tymczasem odprawi ludzi.

⁴⁶ A gdy ich odprawił, odszedł na górę, aby się modlić.

⁴⁷ Kiedy nastał wieczór, łódź znajdowała się na środku morza, a on *był* sam na lądzie.

⁴⁸ I widział, że są zmęczeni wiosłowaniem, bo wiatr mieli przeciwny. I tak około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu, i chciał ich wyminąć.

⁴⁹ Ale oni, ujrawszy go chodzącego po morzu, myśleli, że to zjawy, i krzyknęli.

⁵⁰ Wszyscy bowiem go widzieli i przestraszyli się. Ale on zaraz przemówił do nich tymi słowami: Ufajcie, to ja jestem! Nie bójcie się!

⁵¹ I wszedł do nich do łodzi, i uciszył się wiatr. A oni się bardzo zdumiewali i dziwili.

⁵² Nie zrozumieli bowiem *cludu* z chlebami, gdyż ich serce było odrętwiałe.

⁵³ A przeprawiwszy się, przyplnęli do ziemi Genezaret i przybili *do brzegu*.

⁵⁴ A gdy wyszli z łodzi, *ludzie* zaraz go poznali;

⁵⁵ Rozbiegli się po całej tej okolicy i zaczęli przynosić na posłaniach chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywa.

⁵⁶ A gdziekolwiek wszedł, do wsi, miast czy osad, kładli chorych na ulicach i prosili go, aby *mogli* dotknąć choćby brzegu jego szaty. A wszyscy, którzy go dotknęli, zostali uzdrowieni.

7 Wtedy zgromadzili się wokół niego faryzeusze i pewni uczeni w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy.

² A gdy zobaczyli, że niektórzy z jego uczniów jedzą chleb nieczystymi, to znaczy nieumytymi rękami, ganili to.

³ Faryzeusze bowiem i wszyscy Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli dokładnie nie umyją rąk.

⁴ I *po powrocie* z rynku nie jedzą, jeśli się nie umyjają. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przyjęli po to, by je zachowywać, *jak* obmywanie kubków, dzbanów, naczyń miedzianych i stołów.

⁵ Zapytali go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą chleb nieumytymi rękami?

⁶ Wtedy on im odpowiedział: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci mnie wargami, ale ich serce daleko jest ode mnie.

⁷ Lecz na próżno mnie czczą, ucząc nauk, które są nakazami ludzkimi.

⁸ Wy bowiem, opuściwszy przykazania Boże, trzymacie się tradycji ludzkiej, obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych tym podobnych rzeczy czynicie.

⁹ Mówił im też: Całkowicie znosicie przykazanie Boże, aby zachować swoją tradycję.

¹⁰ Mojżesz bowiem powiedział: Czcij swego ojca i swoją matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.

¹¹ Ale wy mówicie: Jeśli człowiek powie ojcu albo matce: To, co powinienes otrzymać ode mnie jako pomoc, to Korban, to znaczy dar *przeznaczony na ofiarę – będzie bez winy*.

¹² I nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla swego ojca albo matki;

¹³ Wniwecz obracając słowo Boże przez waszą tradycję, którą przekazaliście. I wiele innych tym podobnych rzeczy czynicie.

¹⁴ A zwoławszy wszystkich ludzi, mówił do nich: Słuchajcie mnie wszyscy i rozumiejcie.

¹⁵ Nie ma nic z zewnątrz, co wchodząc w człowieka, mogłoby go skałać, ale to, co z niego wychodzi, to kała człowieka.

¹⁶ Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niech słucha.

¹⁷ A gdy *oddalił się* od ludzi i wszedł do domu, jego uczniowie pytali go o tę przypowieść.

¹⁸ Wtedy powiedział im: Czy i wy jesteście tak bezrozumni? Czyż nie rozumiecie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go skałać?

¹⁹ Nie wchodzi bowiem do jego serca, ale do żołądka i zostaje wydalone do ustępu, oczyszczając wszystkie pokarmy.

²⁰ I powiedział: Co wychodzi z człowieka, to kała człowieka.

²¹ Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, nierząd, zabójstwa;

²² Kradzieże, chciwość, niegodziwość, podstęp, wyuzdanie, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupota.

²³ Całe to zło pochodzi z wnętrza i kała człowieka.

²⁴ Odszedł stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. A wszedłszy do *pewnego* domu, nie chciał, aby ktoś o tym wiedział. Nie mógł się jednak ukryć.

²⁵ Usłyszała bowiem o nim kobieta, której córeczka miała ducha nieczystego, i przyszła, i upadła mu do nóg.

²⁶ A kobieta ta była Greczynką, rodem z Syrofenicji, i prosiła go, aby wypędził demona z jej córki.

²⁷ Ale Jezus jej powiedział: Niech najpierw nasycą się dzieci, bo niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczyniętom.

²⁸ A ona odpowiedziała mu: Tak, Panie, lecz i szczynięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci.

²⁹ I powiedział do niej: Ze względu na te słowa idź, demon wyszedł z twojej córki.

³⁰ A gdy wróciła do swego domu, spostrzegła, że demon wyszedł, a córka leżała na łóżku.

³¹ Kiedy znowu opuścił okolice Tyru i Sydonu, przyszedł nad Morze Galilejskie przez środek krainy Dekapolu.

³² I przyprowadzili do niego głuchego, który miał trudności z mówieniem, i prosili go, aby położył na niego rękę.

³³ Pan, wzięwszy go z tłumy na bok, włożył palce w jego uszy i splunawszy, dotknął jego języka;

³⁴ A spojrzawszy w niebo, westchnął i powiedział do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się.

³⁵ Zaraz też otworzyły się jego uszy i rozwiązały się więzy jego języka, i mówił poprawnie.

³⁶ Wtedy im nakazał, aby tego nikomu nie mówili. Ale im bardziej im nakazywał, tym bardziej to rozgłaszali.

³⁷ I niezmiennie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił. Sprawia, że głusi słyszą i niemi mówią.

8 A w tych dniach, gdy było z *nim* bardzo wielu ludzi i nie mieli co jeść, Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział do nich:

² Żał mi tych ludzi, bo już trzy dni przy mnie trwają, a nie mają co jeść.

³ A jeśli odprawię ich głodnych do domów, zaśląbną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka.

⁴ Wtedy jego uczniowie odpowiedzieli mu: Skąd tu na pustyni będzie ktoś mógł nakarmić ich chlebem?

⁵ I zapytał ich: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem.

⁶ Wtedy nakazał ludziom usiąść na ziemi. I wziął te siedem chlebów, a podziękowawszy, łamał i dawał swoim uczniom, aby kładli przed nimi. I kładli przed ludźmi.

⁷ Mieli też kilka rybek, które pobłogosławiwszy, również kazał kłaść przed ludźmi.

⁸ Jedli więc do syta, a pozostałych kawałków zebrali siedem koszy.

⁹ A tych, którzy jedli, było około czterech tysięcy. Potem ich odprawił.

¹⁰ Zaraz też wszedł do łodzi ze swoimi uczniami i przybył w okolice Dalmanuty.

¹¹ Wtedy nadeszli faryzeusze i zaczęli z nim rozprawiać, a wystawiając go na próbę, żądali od niego znaku z nieba.

¹² On zaś, westchnawszy głęboko w duchu, powiedział: Dlaczego to pokolenie żąda znaku?

Zaprawdę powiadam wam, że żaden znak nie będzie dany temu pokoleniu.

¹³ I opuściwszy ich, ponownie wszedł do łodzi i przeprawił się na drugą stronę.

¹⁴ A uczniowie zapomnieli wziąć chleba i nie mieli ze sobą w łodzi nic więcej oprócz jednego bochenka.

¹⁵ Wtedy przykazał im: Uważajcie i strzeżcie się zakwasu faryzeuszy i zakwasu Heroda.

¹⁶ I rozmawiali między sobą: *Powiedział tak*, bo nie mamy chleba.

¹⁷ Jezus, poznawszy to, powiedział do nich: Czemu rozmawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Jeszcze wasze serce jest odrętwiałe?

¹⁸ Macie oczy, a nie widzicie, i macie uszy, a nie słyszycie? I nie pamiętacie?

¹⁹ Gdy łamałem tych pięć chlebów dla pięciu tysięcy ludzi, ile pełnych koszy kawałków zebraliście? Odpowiedzieli mu: Dwanaście.

²⁰ A gdy łamałem tych siedem *chlebów* dla czterech tysięcy ludzi, ile pełnych koszy kawałków zebraliście? A oni odpowiedzieli: Siedem.

²¹ I zapytał ich: Jakże więc nie rozumiecie?

²² Potem przyszedł do Betsaidy. I przyprowadzili do niego ślepego, prosząc go, aby go dotknął.

²³ A ujawszy ślepego za rękę, wyprowadził go poza miasteczko i plunawszy na jego oczy, położył na niego ręce i zapytał, czy coś widzi.

²⁴ A on spojrzał w górę i powiedział: Widzę chodzących ludzi, jakby drzewa.

²⁵ Potem znowu położył ręce na jego oczy i kazał mu spojrzeć w górę. I został uzdrowiony, tak że nawet z daleka widział wszystkich wyraźnie.

²⁶ I odesłał go do domu, mówiąc: Nie wchodź do tego miasteczka i nikomu z miasteczka *o tym* nie mów.

²⁷ Wtedy Jezus poszedł ze swymi uczniami do wiosek *należących* do Cezarei Filipowej, a w drodze pytał swoich uczniów: Za kogo mnie ludzie uważają?

²⁸ A oni mu odpowiedzieli: *Jedni* za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za jednego z proroków.

²⁹ Wtedy zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? A Piotr mu odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem.

³⁰ I przykazał im, aby nikomu o nim nie mówili.

³¹ I zaczął ich nauczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez starszych, naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać.

³² A mówił to otwarcie. Wtedy Piotr, wzięwszy go na bok, zaczął go strofować.

³³ Lecz on odwrócił się, spojrzał na swoich uczniów i zgromił Piotra, mówiąc: Odejdź ode mnie, szatanie, bo nie pojmujesz tego, co Boże, ale to, co ludzkie.

³⁴ Potem przywołał *do siebie* lud wraz ze swoimi uczniami i powiedział do nich: Ktokolwiek chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i idzie za mną.

³⁵ Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu i dla ewangelii, ten je zachowa.

³⁶ Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę?

³⁷ Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?

³⁸ Kto się bowiem wstydy mnie i moich słów wobec tego pokolenia cudzołóżnego i grzesznego, tego i Syn Człowieczy będzie się wstydził, gdy przyjdzie w chwale swego Ojca ze świętymi aniołami.

9 I mówił im: Zaprawdę powiadam wam, że niektórzy z tych, co tu stoją, nie zakosztują śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy.

² A po sześciu dniach Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i wprowadził ich samych na wysoką górę, *żeby byli* na osobności. I przemienił się przed nimi.

³ A jego szaty stały się lśniące i bardzo białe, jak śnieg, jak żaden folusznik na ziemi nie potrafi wybielić.

⁴ I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.

⁵ Wtedy Piotr powiedział do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy więc trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.

⁶ Nie wiedział bowiem, co ma powiedzieć, gdyż byli przestraszeni.

⁷ I pojawił się obłok, który ich zacienił, a z obłoku rozległ się głos: To jest mój umiłowany Syn, jego słuchajcie.

⁸ A nagle, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli obok siebie, tylko samego Jezusa.

⁹ A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie mówili o tym, co widzieli, aż Syn Człowieczy powstanie z martwych.

¹⁰ I zachowali te słowa dla siebie, rozprawiając między sobą, co znaczy powstać z martwych.

¹¹ I pytali go: Dlaczego uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Elias?

¹² A on im odpowiedział: Istotnie, najpierw przyjdzie Elias i wszystko odnowi, a jak jest napisane o Synu Człowieczym, że *musi* wiele cierpieć i za nic być poczytany.

¹³ Ale mówię wam, że Elias już przyszedł i zrobili z nim, co chcieli, jak jest o nim napisane.

¹⁴ A przyszedłszy do uczniów, zobaczył wielki tłum wokół nich oraz uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi.

¹⁵ Wszyscy ludzie, gdy tylko go zobaczyli, zdumieni się i przybiegłszy, witali go.

¹⁶ I zapytał uczonych w Piśmie: O czym rozprawiacie z nimi?

¹⁷ A jeden z tłumu odpowiedział: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie mego syna, który ma ducha niemego.

¹⁸ Ten, gdziekolwiek go chwyci, szarpie nim, a on się pieni, zgrzyta zębami i schnie. I mówiłem twoim uczniom, aby go wypędzili, ale nie mogli.

¹⁹ A on mu odpowiedział: O pokolenie bez wiary! Jak długo będę z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do mnie.

²⁰ I przyprowadzili go do niego. A gdy tylko go zobaczył, zaraz duch nim szarpnął, a on upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach.

²¹ Jezus zapytał jego ojca: Od jak dawna mu się to zdarza? A on odpowiedział: Od dzieciństwa.

²² I często wrzucał go w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Ale jeśli możesz coś *zrobić*, zlituj się nad nami i pomóż nam.

²³ Jezus mu powiedział: Jeśli możesz wierzyć. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy.

²⁴ I natychmiast ojciec tego chłopca zawołał ze łzami: Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierzce!

²⁵ A Jezus, widząc, że ludzie się zbiegają, zgromił ducha nieczystego, mówiąc: Duchu niemy i głuchy! Rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź.

²⁶ Wtedy *duch* krzyknął i szarpiąc nim gwałtownie, wyszedł. A chłopiec wyglądał jak martwy, tak że wielu mówiło, iż umarł.

²⁷ Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał.

²⁸ A gdy wszedł do domu, jego uczniowie pytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić?

²⁹ I odpowiedział im: Ten rodzaj *demonów* nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post.

³⁰ A wyszedłszy stamtąd, przechodzili przez Galileę. On jednak nie chciał, aby ktoś o tym wiedział.

³¹ Nauczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi i zabijają go, ale gdy będzie zabity, trzeciego dnia zmartwychwstanie.

³² Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się go zapytać.

³³ I przyszedł do Kafarnaum. A gdy był w domu, zapytał ich: O czym rozmawialiście między sobą w drodze?

³⁴ Lecz oni milczeli. W drodze bowiem rozmawiali między sobą o tym, kto z nich jest największy.

³⁵ A usiadłszy, zawołał dwunastu i powiedział im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich.

³⁶ I wziął dziecko, postawił je pośrodku nich, a wzięwszy je na ręce, powiedział do nich:

³⁷ Kto przyjmie jedno z takich dzieci w moje imię, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mnie posłał.

³⁸ Wtedy Jan powiedział do niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto w twoim imieniu wypędzał demony, a nie chodzi z nami. Zabranialiśmy mu więc, bo nie chodzi z nami.

³⁹ Ale Jezus powiedział: Nie zabraniajcie mu. Nie ma bowiem nikogo, kto czyniłby cuda w moim imieniu i mógł tak łatwo źle o mnie mówić.

⁴⁰ Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

⁴¹ Kto bowiem poda wam kubek wody w moje imię, *dlatego* że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody.

⁴² A kto zgorszy jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, o wiele lepiej byłoby dla niego, gdyby

zawieszono mu u szyi kamień młyński i wrzucono go do morza.

⁴³ Jeśli twoja ręka jest ci powodem upadku, odetnij ją. Lepiej bowiem jest dla ciebie ułomnym wejść do życia, niż mając dwie ręce, pójść do piekła, w ogień nieugaszony;

⁴⁴ Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

⁴⁵ A jeśli twoja noga jest ci powodem upadku, odetnij ją. Lepiej bowiem jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż mając dwie nogi, zostać wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony;

⁴⁶ Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

⁴⁷ Jeśli zaś twoje oko jest ci powodem upadku, wyłup je. Lepiej bowiem jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż mając dwoje oczu, zostać wrzuconym do ognia piekielnego;

⁴⁸ Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

⁴⁹ Każdy bowiem ogniem będzie posolony i każda ofiara solą będzie posolona.

⁵⁰ Dobra jest sól. Lecz jeśli sól przestanie być słoną, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą.

10 Potem wyruszył stamtąd i przyszedł w granice Judei przez krainę *leżącą* za Jordanem; i ponownie zeszli się do niego ludzie, i znowu ich nauczał, jak miał w zwyczaju.
² Wtedy faryzeusze podeszli i pytali go: Czy wolno mężowi oddać żonę? *A robili to*, wystawiając go na próbę.

³ Lecz on im odpowiedział: Co wam nakazał Mojżesz?

⁴ A oni powiedzieli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać ją.

⁵ Jezus odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca napisał wam to przykazanie.

⁶ Lecz od początku stworzenia Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą.

⁷ Dlatego opuści mężczyzna swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną;

⁸ I będą dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało.

⁹ Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza.

¹⁰ A w domu jego uczniowie znowu go o to pytali.

¹¹ I powiedział im: Kto odda swą żonę i żeni się z inną, cudzołoży wobec niej.

¹² A jeśli kobieta opuści swego męża i wyjdzie za innego, cudzołoży.

¹³ I przynoszono do niego dzieci, aby ich dotknął, ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili.

¹⁴ Gdy Jezus to zobaczył, oburzył się i powiedział do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Do takich bowiem należy królestwo Boże.

¹⁵ Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.

¹⁶ I brał je na ręce, a kładąc na nie ręce, błogosławił je.

¹⁷ A gdy wyruszał w drogę, przybiegł pewien człowiek, upadł przed nim na kolana i zapytał:

Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?

¹⁸ Lecz Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden – Bóg.

¹⁹ Znasz przykazania: Nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, nie będziesz oszukiwał, czcij swego ojca i matkę.

²⁰ A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości.

²¹ Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, uмилиwał go i powiedział: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną.

²² Lecz on zmartwił się z powodu tych słów i odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr.

²³ A Jezus, spojrzawszy wokoło, powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!

²⁴ I uczniowie zdumieni się jego słowami. Lecz Jezus znowu powiedział: Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!

²⁵ Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

²⁶ A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony?

²⁷ A Jezus, spojrzawszy na nich, powiedział: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga. U Boga bowiem wszystko jest możliwe.

²⁸ Wtedy Piotr zaczął mówić do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą.

²⁹ A Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam: Nie ma nikogo, kto by opuścił dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole ze względu na mnie i na ewangelię;

³⁰ A kto by nie otrzymał stokrotnie *więcej* teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a w przyszłym świecie życia wiecznego.

³¹ Ale wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

³² I byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi. I zdumiewali się, a idąc za nim, bali się. On zaś znowu wziął ze sobą dwunastu i zaczął im mówić o tym, co miało go spotkać:

³³ Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy zostanie wydany naczelnym kapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą go na śmierć i wydadzą poganom.

³⁴ I będą się z niego naśmiewać, ubiczują go, będą na niego pluć i zabijają go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.

³⁵ Wtedy podeszli do niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, i powiedzieli: Nauczycielu, chcemy, żebyś zrobił dla nas to, o co cię poprosimy.

³⁶ A on ich zapytał: Co chcecie, żebym dla was zrobił?

³⁷ Odpowiedzieli mu: Spraw, abyśmy siedzieli jeden po twojej prawej, a drugi po lewej stronie w twojej chwale.

³⁸ Lecz Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który ja piję, i być ochrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę?

³⁹ Odpowiedzieli mu: Możemy. A Jezus im powiedział: Istotnie, kielich, który ja piję, będziecie pić i chrztem, którym ja się chrzczę, będziecie ochrzczeni.

⁴⁰ Nie do mnie jednak należy danie miejsca po mojej prawej albo lewej stronie, ale *będzie dane* tym, którym zostało przygotowane.

⁴¹ A gdy dziesięciu to usłyszało, zaczęli się oburzać na Jakuba i Jana.

⁴² Ale Jezus przywołał ich *do siebie* i powiedział: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, panują nad nimi, a ich wielcy sprawują nad nimi swą władzę.

⁴³ Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki, *niech* będzie waszym sługą.

⁴⁴ A kto z was chce być pierwszy, *niech* będzie sługą wszystkich.

⁴⁵ Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i aby dać swe życie na okup za wielu.

⁴⁶ I przyszedł do Jerycha. A gdy on wychodził z Jerycha ze swoimi uczniami oraz mnóstwem ludzi, ślepy Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze, żebrząc.

⁴⁷ A słysząc, że to Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

⁴⁸ I wielu nakazywało mu milczeć. Lecz on tym głośniejsze wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

⁴⁹ Wtedy Jezus zatrzymał się i kazał go zawołać. Zawołali więc ślepego i powiedzieli do niego: Ufaj! Wstań, woła cię.

⁵⁰ A on zrzucił swój płaszcz, wstał i przyszedł do Jezusa.

⁵¹ I zapytał go Jezus: Co chcesz, abym ci uczynił? Ślepiec mu odpowiedział: Mistrzu, żebym widział.

⁵² A Jezus mu powiedział: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Zaraz też odzyskał wzrok i szedł drogą za Jezusem.

11 A gdy zbliżyli się do Jerozolimy i przyszedli do Betfage i Betanii przy Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów;

² I powiedział im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz po wejściu do niej znajdziecie uwiązane oślątko, na którym nie siedział jeszcze nikt z ludzi. Odwiążcie je i przyprowadźcie.

³ A gdyby ktoś was zapytał: Co robicie? – powiedzcie, że Pan go potrzebuje i zaraz je tu przyśle.

⁴ Poszli więc i znaleźli oślątko uwiązane u drzwi na dworze, na rozstaju dróg, i odwiązali je.

⁵ Wtedy niektórzy ze stojących tam pytali: Co robicie? Dlaczego odwiązujecie oślątko?

⁶ A oni odpowiedzieli im tak, jak im nakazał Jezus. I puścili ich.

⁷ Przyprowadzili więc oślątko do Jezusa i włożyli na nie swoje szaty, a on wsiadł na nie.

⁸ Wielu zaś stało na drodze swoje szaty, a inni obcinali gałązki z drzew i kładli na drodze.

⁹ A ci, którzy szli przed nim i którzy podążali za nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana!

¹⁰ Błogosławione królestwo naszego ojca Dawida, które przychodzi w imieniu Pana! Hosanna na wysokościach!

¹¹ I wjechał Jezus do Jerozolimy i wszedł do świątyni, a gdy obejrzał wszystko i nadszedł już wieczór, wyszedł z dwunastoma do Betanii.

¹² A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód.

¹³ I widząc z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, *by zobaczyć*, czy może czegoś na nim nie znajdzie. Lecz gdy się do niego zbliżył, nie znalazł nic oprócz liści, bo nie był to czas na figi.

¹⁴ Wtedy Jezus powiedział do niego: Niech już nikt nigdy nie je z ciebie owocu. A słyszeli to jego uczniowie.

¹⁵ I przyszedli do Jerozolimy. A gdy Jezus wszedł do świątyni, zaczął wyganiać sprzedających i kupujących w świątyni oraz przewracał stoły wymieniających pieniądze i stołki sprzedających gołębie.

¹⁶ Nie pozwolił też, żeby ktoś *jakiegokolwiek* naczynie przeniósł przez świątynię.

¹⁷ I nauczał ich, mówiąc: Czyż nie jest napisane: Mój dom będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów? Lecz wy zrobiliście z niego jaskinię zbójców.

¹⁸ A słyszeli to uczeni w Piśmie i naczelnicy kapłani i szukali *sposobu*, jak by go zgładzić. Bali się go bowiem, dlatego że cały lud zdumiewał się jego nauką.

¹⁹ A gdy nastał wieczór, wyszedł z miasta.

²⁰ A rano, przechodząc, zobaczyli, że drzewo figowe uschło od korzeni.

²¹ Wtedy Piotr przypomniał sobie o tym i powiedział do niego: Mistrzu, drzewo figowe, które przekląłeś, uschło.

²² A Jezus odpowiedział im: Miejcie wiarę w Boga.

²³ Bo zaprawdę powiadam wam, że kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, a nie zwątpi w swoim sercu, lecz będzie wierzył, że stanie się to, co mówi – spełni się mu, cokolwiek powie.

²⁴ Dlatego mówię wam: O cokolwiek prosicie w modlitwie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.

²⁵ A gdy stoicie, modląc się, przebaczcie, jeśli macie coś przeciwko komuś, aby i wasz Ojciec, który jest w niebie, przebaczył wam wasze przewinienia.

²⁶ Bo jeśli wy nie przebaczycie, to i wasz Ojciec, który jest w niebie, nie przebaczy wam waszych przewinień.

²⁷ I znowu przyszedł do Jerozolimy. A gdy się przechadzał po świątyni, podeszli do niego naczelnicy kapłani, uczeni w Piśmie i starsi;

²⁸ I zapytali: Jakim prawem to czynisz? I kto dał ci władzę, żeby to czynić?

²⁹ Wtedy Jezus im odpowiedział: Spytałem was i ja o pewną rzecz. Odpowiedzcie mi, a powiem, jakim prawem to czynię.

³⁰ Czy chrzest Jana pochodził z nieba czy od ludzi? Odpowiedzcie mi.

³¹ I rozważali to między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy, że z nieba, zapyta: Dlaczego więc mu nie uwierzyliście?

³² A jeśli powiemy, że od ludzi – boimy się ludu. Wszyscy bowiem uważali Jana za prawdziwego proroka.

³³ Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im odpowiedział: I ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

12 Wtedy zaczął do nich mówić w przypowieściach: Pewien człowiek założył winnicę, ogroził ją płotem, wykopał prasę, zbudował wieżę i wydzierżawił ją rolnikom, i wyjechał.

² A gdy nadszedł czas, posłał do rolników sługę, aby odebrał od nich plony winnicy.

³ Lecz oni schwytali go, pobili i odesłali z niczym.

⁴ I znowu posłał do nich innego sługę, którego ukamienowali, zranili w głowę i odesłali znieważonego.

⁵ Ponownie posłał innego *sługę*, lecz i tego zabili. I wielu innych, z których jednych pobili, a innych pozabijali.

⁶ A mając jeszcze jednego, swego umiłowanego syna, posłał do nich na koniec i jego, mówiąc: Uszanuj mego syna.

⁷ Ale rolnicy mówili między sobą: To jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.

⁸ I schwytawszy go, zabili i wyrzucili z winnicy.

⁹ Cóż więc zrobi pan winnicy? Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę odda innym.

¹⁰ Czy nie czytaliście tych *słów* Pisma: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym;

¹¹ Pan to sprawił i jest to cudowne w naszych oczach?

¹² Starali się więc go schwycić, ale bali się ludu. Wiedzieli bowiem, że przeciwko nim powiedział tę przypowieść. Zostawili go więc i odeszli.

¹³ Potem posłali do niego niektórych z faryzeuszów i herodianów, aby go pochwycili w mowie.

¹⁴ Gdy przyszli, powiedzieli mu: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwy i nie zważasz na nikogo. Nie oglądasz się bowiem na osobę ludzką, ale drogi Bożej w prawdzie uczysz. Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie? Mamy go płacić czy nie płacić?

¹⁵ A on poznał ich obłudę i powiedział do nich: Czemu wystawiacie mnie na próbę? Przynieście mi grosz, żebym *mógł* go zobaczyć.

¹⁶ I przynieśli *mu*. A on ich zapytał: Czyj to wizerunek i napis? Odpowiedzieli mu: Cesarza.

¹⁷ Wtedy Jezus im powiedział: Oddawajcie więc cesarzowi to, co *należy do cesarza*, a co *należy do Boga* – Bogu. I podziwiali go.

¹⁸ Potem przyszli do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go:

¹⁹ Nauczycielu, Mojżesz nam napisał, że jeśli czyjś brat umrze i pozostawi żonę, a nie pozostawi dzieci, to jego brat ma ożenić się z jego żoną i wzbudzić potomstwo swemu bratu.

²⁰ Otóż było siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, nie zostawiwszy potomstwa.

²¹ Potem ożenił się z nią drugi i umarł, lecz i ten nie zostawił potomstwa, tak samo trzeci.

²² I tak pojęło ją siedmiu braci, ale nie zostawili potomstwa. Na koniec, po wszystkich umarła i ta kobieta.

²³ Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę.

²⁴ Na to Jezus im odpowiedział: Czyż nie dlatego błędzicie, że nie znacie Pisma ani mocy Boga?

²⁵ Gdy bowiem zmartwychwstaną, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie.

²⁶ A o umarłych, że będą wskrzeszeni, nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak Bóg do niego z krzaka przemówił: Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba?

²⁷ Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych. Wy więc bardzo błędzicie.

²⁸ Podszedł jeden z uczonych w Piśmie i słysząc, że ze sobą rozmawiali *oraz* widząc, że im dobrze odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?

²⁹ A Jezus mu odpowiedział: Pierwsze przykazanie ze wszystkich *jest to*: Słuchaj, Izraelu! Pan, nasz Bóg, Pan jest jeden.

³⁰ Będziesz więc miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, całym swym umysłem i z całej swojej siły. *To jest pierwsze przykazanie.*

³¹ A drugie *jest do niego* podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Nie ma innego przykazania większego od tych.

³² Wtedy powiedział mu uczony w Piśmie: Nauczycielu, zaprawdę dobrze powiedziałeś, że jeden jest Bóg i nie ma innego oprócz niego.

³³ Miłować go całym sercem, całym umysłem, całą duszą i z całej siły i miłować bliźniego jak samego siebie znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary.

³⁴ A Jezus, widząc, że mądrze odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt nie śmiał go więcej pytać.

³⁵ Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: Jak *to jest*, że uczeni w Piśmie mówią, że Chrystus jest Synem Dawida?

³⁶ Sam Dawid bowiem powiedział przez Ducha Świętego: Rzekł Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy.

³⁷ Skoro sam Dawid nazywa go Panem, *to jak może* być jego synem? A wielki tłum chętnie go słuchał.

³⁸ I mówił do nich w swoim nauczaniu: Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy lubią chodzić w długich szatach i lubią pozdrowienia na rynkach;

³⁹ I pierwsze krzesła w synagogach, i pierwsze miejsca na ucztach.

⁴⁰ Pożerają oni domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci otrzymają surowszy wyrok.

⁴¹ A siedząc naprzeciw skarboxy, Jezus przypatrywał się, jak ludzie wrzucali do niej pieniądze. Wielu bogaczy wrzucało wiele.

⁴² Przyszła też pewna uboga wdowa i wrzuciła dwie drobne monety, czyli kwartnik.

⁴³ Wtedy zawołał swoich uczniów i powiedział im: Zaprawdę powiadam wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy, którzy wrzucali do skarboxy.

⁴⁴ Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało, ale ona ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.

13 Gdy wychodził ze świątyni, jeden z jego uczniów powiedział do niego: Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowle!

² A Jezus mu odpowiedział: Widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.

³ A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciwko świątyni, Piotr, Jakub, Jan i Andrzej pytali go na osobności:

⁴ Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się spełniać?

⁵ A Jezus w odpowiedzi zaczął im mówić: Uważajcie, aby was ktoś nie zwiódł.

⁶ Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: Ja jestem *Chrystusem*. I wielu zwiódą.

⁷ Gdy więc usłyszycie o wojnach i pogłoski o wojnach, nie lękajcie się. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec.

⁸ Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, będą też miejscami trzęsienia ziemi, a także głód i zamęt. To jest początek boleści.

⁹ Lecz miejcie się na baczności, bo będą was wydawać sądom i biczować w synagogach. Staniecie przed namiestnikami i królami z mojego powodu, na świadectwo przeciwko nim.

¹⁰ A ewangelia musi być najpierw głoszona wszystkim narodom.

¹¹ A gdy będą was prowadzić, żeby was wydać, nie martwcie się wcześniej, co macie mówić, ani o tym nie rozmyślajcie, ale mówcie to, co wam będzie dane w tej godzinie. Nie wy bowiem będziecie mówić, ale Duch Święty.

¹² I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna. Dzieci powstaną przeciwko rodzicom i spowodują ich śmierć.

¹³ I będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. Kto jednak wytrwa do końca, będzie zbawiony.

¹⁴ Gdy więc zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą tam, gdzie

stać nie powinna (kto czyta, niech rozumie), wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry;

¹⁵ A kto będzie na dachu, niech nie schodzi ani nie wchodzi do domu, aby coś z niego zabrać;

¹⁶ Kto zaś będzie w polu, niech nie wraca, aby wziąć swoją szatę.

¹⁷ Lecz biada brzemennym i karmiącym w tych dniach!

¹⁸ Módlcie się więc, aby wasza ucieczka nie wypadła w ziemię.

¹⁹ Będą to bowiem dni takiego ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, aż dotąd i *nigdy* nie będzie.

²⁰ A gdyby Pan nie skrócił tych dni, żadne ciało nie byłoby zbawione. Lecz ze względu na wybranych, których *sobie* obrał, skrócił te dni.

²¹ Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu *jest* Chrystus, albo: Oto tam *jest* – nie wiercie.

²² Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić znaki i cuda, aby zwieść, o ile można, nawet wybranych.

²³ Wy więc uważajcie. Wszystko wam przepowiedziałem.

²⁴ Ale w tych dniach, po tym ucisku, zaćmi się słońce i księżyc nie da swego blasku;

²⁵ Gwiazdy nieba będą spadać i moce, które są na niebie, zostaną poruszone.

²⁶ A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.

²⁷ Wówczas pošle swoich aniołów i zgromadzi swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do krańca nieba.

²⁸ A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo: Gdy już jego gałąź staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że lato jest blisko.

²⁹ Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że jest blisko, u drzewi.

³⁰ Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

³¹ Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina.

³² Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

³³ Uważajcie, czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas nadejdzie.

³⁴ *Syn Człowieczy bowiem jest jak człowiek, który wyjeżdżając, zostawił swój dom, dał władzę swoim sługom i każdemu jego pracę, a odźwiernemu nakazał czuwać.*

³⁵ Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: wieczorem czy o północy, gdy pieją koguty czy rano;

³⁶ By przypadkiem, przyszedłszy niespodziewanie, nie zastał was śpiących.

³⁷ A to, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

14 A po dwóch dniach była Pascha i święto Przaśników. I naczelnicy kapłani oraz uczeni w Piśmie szukali *sposobu*, jak by go podstępnie schwytać i zabić.

² Lecz mówili: Nie w święto, aby czasem nie wywołać rozruchów wśród ludu.

³ A gdy był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział przy stole, przyszła kobieta, która miała alabastrowe naczynie *pełne* bardzo drogiego olejku nardowego. Rozbiła naczynie i wylała mu olejek na głowę.

⁴ Niektórzy oburzyli się i mówili: Po co takie marnotrawstwo olejku?

⁵ Przecież można to było sprzedać drożej niż za trzysta groszy i rozdać je ubogim. I szemrali przeciwko niej.

⁶ Lecz Jezus powiedział: Zostawcie ją! Dlaczego sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła wobec mnie.

⁷ Ubogich bowiem zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić. Mnie jednak nie zawsze będziecie mieć.

⁸ Ona zrobiła, co mogła. Zawczasu namaściła moje ciało na pogrzeb.

⁹ Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, będzie się również opowiadać na jej pamiątkę to, co zrobiła.

¹⁰ Wtedy Judasz Iskariota, jeden z dwunastu, poszedł do naczelnych kapłanów, aby im go wydać.

¹¹ A gdy oni to usłyszeli, ucieszyli się i obiecali dać mu pieniądze. I szukał sposobności, aby go wydać.

¹² W pierwszy dzień Przaśników, gdy zabijano baranka paschalnego, zapytali go jego uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli i przygotowali ci Paschę do spożycia?

¹³ I posłał dwóch spośród swych uczniów, i powiedział im: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim.

¹⁴ Tam zaś, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest pokój, w którym będę jadł Paschę z moimi uczniami?

¹⁵ A on wam pokaże wielką salę *na piętrze*, urządzoną i przygotowaną. Tam dla nas *wszystko* przygotujcie.

¹⁶ Odeszli więc jego uczniowie i przyszli do miasta, gdzie znaleźli *wszystko* tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

¹⁷ A gdy nastał wieczór, przyszedł z dwunastoma.

¹⁸ Kiedy siedzieli za stołem i jedli, Jezus powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was, jedzący ze mną, wyda mnie.

¹⁹ Wtedy zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czy to ja? a inny: Czy ja?

²⁰ Lecz on im odpowiedział: Jeden z dwunastu, ten, który ze mną macza w misie.

²¹ Syn Człowieczy odchodzi, jak jest o nim napisane, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej byłoby dla tego człowieka, gdyby się nie urodził.

²² A gdy jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił, połamał i dał im, mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest moje ciało.

²³ Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i dał im. I pili z niego wszyscy.

²⁴ I powiedział im: To jest moja krew nowego testamentu, która się za wielu wylewa.

²⁵ Zaprawdę powiadam wam: Nie będę więcej pił z owocu winorośli aż do tego dnia, gdy go będę pił nowy w królestwie Bożym.

²⁶ A gdy zaśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.

²⁷ Potem Jezus im powiedział: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego powodu tej nocy, bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce.

²⁸ Lecz gdy zmartwychwstanę, udam się do Galilei przed wami.

²⁹ Ale Piotr mu powiedział: Jeśli nawet wszyscy się zgorszą, jednak nie ja.

³⁰ I powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że dziś, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.

³¹ Ale on tym bardziej zapewniał: Choćbym miał z tobą i umrzeć, nie wyprę się ciebie. Tak samo mówili wszyscy.

³² I przyszli na miejsce zwane Getsemani. Wtedy powiedział do swoich uczniów: Siedźcie tu, ja tymczasem będę się modlił.

³³ Wziąwszy ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, zaczął odczuwać lęk i udrękę.

³⁴ I powiedział do nich: Bardzo smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie.

³⁵ A odszedłszy trochę *dalej*, upadł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to możliwe, ominęła go ta godzina.

³⁶ I powiedział: Abba, Ojcze, dla ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak *niech się stanie* nie to, co ja chcę, ale to, co ty.

³⁷ Potem przyszedł i zastał ich śpiących. I powiedział do Piotra: Szymonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny?

³⁸ Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało słabe.

³⁹ I odszedłszy znowu, modlił się tymi samymi słowami.

⁴⁰ A gdy wrócił, ponownie zastał ich śpiących, bo oczy same im się zamykały; i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć.

⁴¹ I przyszedł po raz trzeci, i powiedział im: Śpijcie dalej i odpoczywajcie! Dosyć! Nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

⁴² Wstańcie, chodźmy! Oto zbliża się ten, który mnie wydaje.

⁴³ I zaraz, gdy on jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami od naczelnych kapłanów, uczonych w Piśmie i starszych.

⁴⁴ A ten, który go zdradził, ustalił z nimi znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to on, schwytajcie go i prowadźcie ostrożnie.

⁴⁵ Gdy tylko przyszedł, natychmiast zbliżył się do niego i powiedział: Mistrzu, Mistrzu! I pocałował go.

⁴⁶ Wtedy tamci rzucili się na niego i schwytali go.

⁴⁷ A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecz, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho.

⁴⁸ Jezus zaś powiedział do nich: Wyszliście jak na bandytę z mieczami i kijami, aby mnie schwytać.

⁴⁹ Codziennie bywałem u was w świątyni, nauczając, a nie schwytaliście mnie. Ale Pisma *muszą* się wypełnić.

⁵⁰ Wtedy wszyscy opuścili go i uciekli.

⁵¹ A szedł za nim pewien młody człowiek mający płótno narzucone na gołe *ciało*. I pochwycili go młodzieńcy.

⁵² Ale on zostawił płótno i nago uciekł od nich.

⁵³ Wtedy przyprowadzili Jezusa do najwyższego kapłana, gdzie zeszli się wszyscy naczelni kapłani, starsi i uczeni w Piśmie.

⁵⁴ Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do dziedzińca najwyższego kapłana i siedział ze sługami, grzejąc się przy ogniu.

⁵⁵ Tymczasem naczelni kapłani i cała Rada szukali świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć, ale nie znaleźli.

⁵⁶ Wielu bowiem fałszywie świadczyło przeciwko niemu, lecz ich świadectwa nie były zgodne.

⁵⁷ Wtedy niektórzy wystąpili i fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc:

⁵⁸ Słyszeliśmy, jak mówił: Zburzę tę świątynię ręką uczynioną, a w trzy dni zbuduję inną, nie ręką uczynioną.

⁵⁹ Lecz i tak ich świadectwo nie było zgodne.

⁶⁰ Wtedy najwyższy kapłan, stanąwszy na środku, zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz? *Cóż to jest*, co oni przeciwko tobie zeznają?

⁶¹ Ale on milczał i nic nie odpowiedział. Znowu zapytał go najwyższy kapłan: Czy ty jesteś Chrystusem, Synem Błogosławionego?

⁶² A Jezus odpowiedział: Ja jestem. I ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy mocy *Boga* i przychodzącego z obłokami nieba.

⁶³ Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i powiedział: Czyż potrzebujemy jeszcze świadków?

⁶⁴ Słyszeliście bluźnierstwo. Jak wam się zdaje? A oni wszyscy wydali wyrok, że zasługuje na śmierć.

⁶⁵ I niektórzy zaczęli pluć na niego, zakrywali mu twarz, bili go pięściami i mówili: Prorokuj! A słudzy go policzkowali.

⁶⁶ Kiedy Piotr był na dole, na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana.

⁶⁷ A gdy zobaczyła, że Piotr grzeje się *przy ogniu*, popatrzyła na niego i powiedziała: I ty byłeś z Jezusem z Nazaretu.

⁶⁸ Lecz on się wyparł, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, o czym mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał.

⁶⁹ Wtedy służąca zobaczyła go znowu i zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: To jest *jeden* z nich.

⁷⁰ A on ponownie się wyparł. I znowu, po chwili ci, którzy tam stali, powiedzieli do Piotra: Na pewno jesteś *jednym* z nich, bo jesteś Galilejczykiem i twoja mowa jest podobna.

⁷¹ Lecz on zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie.

⁷² Wtedy kogut zapiał po raz drugi. I przypomniał sobie Piotr słowa, które powiedział mu Jezus: Zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. I wyszedłszy, zapłakał.

15 Wczesnym rankiem naczelni kapłani, naradziwszy się razem ze starszymi, uczonymi w Piśmie i całą Radą, związali

Jezusa, odprowadzili go i wydali Piłatowi.

² A Piłat zapytał go: Czy ty jesteś królem Żydów? On mu odpowiedział: Ty *sam to* mówisz.

³ I oskarżali go naczelni kapłani o wiele rzeczy, ale on nic nie odpowiedział.

⁴ Wtedy Piłat znowu go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zobacz, jak wiele zeznają przeciwko tobie.

⁵ Jezus jednak nic nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.

⁶ Na święto miał on zwyczaj wypuszczać im jednego więźnia, o którego prosili.

⁷ A był *jeden*, zwany Barabaszem, więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo.

⁸ I tłum zaczął wołać i prosić, *żeby zrobił to*, co zawsze dla nich robił.

⁹ Lecz Piłat im odpowiedział: Chcecie, abym wam wypuścił króla Żydów?

¹⁰ Wiedział bowiem, że naczelni kapłani wydali go z zawiści.

¹¹ Ale naczelni kapłani podburzyli tłum, żeby raczej wypuścił im Barabasza.

¹² A Piłat znowu im odpowiedział: Cóż więc chcecie, abym uczynił z *tym*, którego nazywacie królem Żydów?

¹³ A oni znowu zawołali: Ukrzyżuj go!

¹⁴ Wtedy Piłat zapytał: Cóż on złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej wołali: Ukrzyżuj go!

¹⁵ Piłat więc, chcąc zadowolić tłum, wypuścił im Barabasza, a Jezusa ubiczował i wydał im na ukrzyżowanie.

¹⁶ Żołnierze wprowadzili go do sali, czyli do ratusza, i zwołali cały oddział.

¹⁷ Potem ubrali go w purpurę, a upiółwszy koronę z cierni, włożyli mu na *głowę*.

¹⁸ I zaczęli go pozdrawiać: Witaj, królu Żydów!

¹⁹ Bili go trzcina po głowie i pluli na niego, a upadając na kolana, oddawali mu pokłon.

²⁰ A gdy go wyszdzili, zdjęli z niego purpurę, ubrali go w *jego* własne szaty i wyprowadzili na ukrzyżowanie.

²¹ I przymusili przechodzącego obok niejakiego Szymona z Cyreny, który szedł z pola, ojca Aleksandra i Rufusa, aby niósł jego krzyż.

²² I przyprowadzili go na miejsce *zwane* Golgotą, co się tłumaczy: Miejsce Czaszki.

²³ Dawali mu do picia wino z mirrą, ale go nie przyjął.

²⁴ A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili jego szaty, rzucając o nie losy, *by rozstrzygnąć*, co kto ma wziąć.

²⁵ A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali.

²⁶ Był też napis z podaniem jego winy: Król Żydów.

²⁷ I ukrzyżowali z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po jego lewej stronie.

²⁸ Tak wypełniło się Pismo, które mówi: Zaliczono go w poczet złoczyńców.

²⁹ A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili mu, kiwając głowami i mówiąc: Ej! Ty, który burzysz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz;

³⁰ Ratuj samego siebie i zejź z krzyża!

³¹ Podobnie naczelnicy kapłani wraz z uczonymi w Piśmie, naśmiewając się, mówili między sobą: Innych ratował, a samego siebie uratować nie może.

³² Niech Chrystus, król Izraela, zejdzie teraz z krzyża, żebyśmy ujrzeli i uwierzyli. Urągali mu także ci, którzy byli z nim ukrzyżowani.

³³ A gdy była szósta godzina, ciemność ogarnęła całą ziemię aż do godziny dziewiątej.

³⁴ O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloj, Eloj, lama sabachthani? – co się tłumaczy: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?

³⁵ A niektórzy ze stojących tam *ludzi*, usłyszawszy to, mówili: Woła Eliasza.

³⁶ Wtedy ktoś podbiegł, napełnił gąbkę octem i włożywszy na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: Przestańcie, zobaczymy, czy przyjdzie Ełiasz, aby go zdjąć.

³⁷ A Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.

³⁸ I rozerwała się na pół zasłona świątyni, od góry aż do dołu.

³⁹ A setnik, który stał naprzeciw, widząc, że tak wołając, oddał ducha, powiedział: Ten człowiek prawdziwie był Synem Bożym.

⁴⁰ Były tam też kobiety, które przypatrywały się z daleka, a wśród nich Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome.

⁴¹ One to, gdy jeszcze był w Galilei, chodziły za nim i usługiwały mu. *Było* też wiele innych, które wraz z nim przyszły do Jerozolimy.

⁴² A ponieważ był *dzień* przygotowania, który jest przed szabatem, i nastał już wieczór;

⁴³ Przyszedł Józef z Arymatei, ważny członek Rady, który sam też oczekiwał królestwa Bożego, śmiało wszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.

⁴⁴ A Piłat zdziwił się, że już nie żyje, i zawoławszy setnika, zapytał go, czy dawno umarł.

⁴⁵ I upewniony przez setnika, wydał ciało Józefowi.

⁴⁶ Ten kupił płótno, zdjął go, owinął płótnem i złożył w grobowcu, który był wykuty w skale, a przed wejście do grobowca zatoczył kamień.

⁴⁷ A Maria Magdalena i Maria, *matka* Józefa, patrzyły, gdzie go złożono.

16 A gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, *matka* Jakuba, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go.

² Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy wzeszło słońce, przyszły do grobu.

³ I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od wejścia do grobowca?

⁴ (A gdy spojrzały, zobaczyły, że kamień został odwalony). Był bowiem bardzo wielki.

⁵ Gdy weszły do grobowca, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę, i przestraszyły się.

⁶ Lecz on powiedział do nich: Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, który był ukrzyżowany. Powstał, nie ma go tu. Oto miejsce, gdzie go złożono.

⁷ Ale idźcie i powiedzcie jego uczniom i Piotrowi: Udaje się przed wami do Galilei. Tam go ujrzycie, jak wam powiedział.

⁸ Wyszły więc szybko i uciekły od grobu, bo ogarnęły je lęk i zdumienie. Nikomu też nic nie mówiły, ponieważ się bały.

⁹ A Jezus, gdy zmartwychwstał wczesnym rankiem pierwszego *dnia* po szabacie, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.

¹⁰ Ona zaś poszła i opowiedziała *to* tym, którzy z nim przebywali, pogrążonym w smutku i płaczącym.

¹¹ A gdy oni usłyszeli, że żyje i że go widziała, nie wierzyli.

¹² Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich, gdy szli na wieś.

¹³ Oni poszli i opowiedzieli pozostałym. Lecz i tym nie uwierzyli.

¹⁴ Na koniec ukazał się jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie wierzyli tym, którzy go widzieli wskrzeszonego.

¹⁵ I powiedział do nich: Idźcie na cały świat i głosście ewangelię wszelkiemu stworzeniu.

¹⁶ Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.

¹⁷ A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: w moim imieniu będą wypędzać demony, będą mówić nowymi językami;

¹⁸ Będą brać węże, a choćby wypili coś śmiernionosnego, nie zaszkodzi im; na chorych będą kłaść ręce, a ci odyskają zdrowie.

¹⁹ A gdy Pan przestał do nich mówić, został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.

²⁰ Oni zaś poszli i głosili wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał *ich* słowa znakami, które im towarzyszyły. *Amen*.

Łukasza

- 1** Ponieważ wielu podjęło się sporządzić opis tych wydarzeń, co do których mamy zupełną pewność;
- ² Tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa;
- ³ Postanowiłem i ja, który to wszystko od początku dokładnie wybadałem, opisać ci to po kolei, zacny Teofilu;
- ⁴ Abyś nabrał pewności co do tego, czego cię nauczono.
- ⁵ Za dni Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan imieniem Zachariasz, ze zmiany Abiasza. Miał on za żonę *jedną* z córek Aarona, której na imię było Elżbieta.
- ⁶ Oboje byli sprawiedliwi w oczach Boga, postępując nienagannie według wszystkich przykazań i nakazów Pana.
- ⁷ Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepełna, i oboje byli w podeszłym wieku.
- ⁸ A gdy pełnił służbę kapłańską przed Bogiem w kolejności swojej zmiany;
- ⁹ Zgodnie ze zwyczajem urzędu kapłańskiego padł na niego los, aby wejść do świątyni Pana i palić kadzidło.
- ¹⁰ A cała rzesza ludzi modliła się na zewnątrz w czasie kadzenia.
- ¹¹ Wtedy ukazał mu się anioł Pana stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia.
- ¹² I przeraził się Zachariasz na jego widok, i ogarnął go strach.
- ¹³ Lecz anioł powiedział do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo twoja modlitwa została wysłuchana. Elżbieta, twoja żona, urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan.
- ¹⁴ Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu będzie się radować z jego narodzin.
- ¹⁵ Będzie bowiem wielki w oczach Pana. Nie będzie pił wina ani mocnego napoju i zostanie napełniony Duchem Świętym już w łonie swojej matki.
- ¹⁶ I wielu z synów Izraela nawróci do Pana, ich Boga.
- ¹⁷ On bowiem pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliasza, aby zwrócić serca ojców ku dzieciom, a opornych ku roztropności sprawiedliwych, aby przygotować Panu lud gotowy.
- ¹⁸ I powiedział Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem stary i moja żona jest w podeszłym wieku.
- ¹⁹ A anioł mu odpowiedział: Ja jestem Gabriel, który stoi przed Bogiem. Zostałem posłany, aby mówić do ciebie i przynieść ci tę radosną nowinę.
- ²⁰ I będziesz niemy, i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, dlatego że nie uwierzyłeś moim słowom, które się wypełnią w swoim czasie.
- ²¹ A ludzie czekali na Zachariasza i dziwili się, że tak długo przebywa w świątyni.
- ²² Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić. I zrozumieli, że miał widzenie w świątyni, bo dawał im znaki, i pozostał niemy.
- ²³ A gdy skończyły się dni jego posługi, wrócił do swego domu.
- ²⁴ Po tych dniach Elżbieta, jego żona, poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc:
- ²⁵ Tak mi uczynił Pan w dniach, kiedy wejrzał *na mnie*, aby zdjąć moją hańbę w oczach ludzi.
- ²⁶ A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret;
- ²⁷ Do dziewicy zaślubionej mężczyźnie, któremu na imię było Józef, z rodu Dawida; a dziewicy było na imię Maria.
- ²⁸ Kiedy anioł przyszedł do niej, powiedział: Witaj, obdarowana łaską, Pan jest z tobą. Błogosławiona jesteś między kobietami.
- ²⁹ Ale ona, ujrawszy go, zlekła się z powodu jego słów i zastanawiała się, co miałoby znaczyć to pozdrowienie.
- ³⁰ Wtedy anioł powiedział do niej: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga.
- ³¹ Oto poczniesz w *swym* łonie i urodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus.
- ³² Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida.
- ³³ I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca.
- ³⁴ Wtedy Maria powiedziała do anioła: Jak to się stanie, skoro nie obcowałam z mężczyzną?
- ³⁵ A anioł jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to święte, co się z ciebie narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.
- ³⁶ A oto Elżbieta, twoja krewna, także poczęła syna w swojej starości i jest w szóstym miesiącu ta, którą nazywano niepełną.
- ³⁷ Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.
- ³⁸ I powiedziała Maria: Oto służebnica Pana, niech mi się stanie według twego słowa. Wtedy odszedł od niej anioł.

³⁹ W tych dniach Maria wstała i poszła z pośpiechem w góry do miasta w Judei.

⁴⁰ Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

⁴¹ A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, poruszyło się dziecko w jej łonie i Elżbieta została napełniona Duchem Świętym.

⁴² I zawołała donośnym głosem: Błogosławiona jesteś między kobietami i błogosławiony jest owoc twego łona.

⁴³ A skądże mi to, że matka mego Pana przyszła do mnie?

⁴⁴ Gdy bowiem głos twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dziecko w moim łonie.

⁴⁵ A błogosławiona, która uwierzyła. Spełni się bowiem to, co zostało jej powiedziane przez Pana.

⁴⁶ Wtedy Maria powiedziała: Wielbi moja dusza Pana;

⁴⁷ I rozradował się mój duch w Bogu, moim Zbawicielu;

⁴⁸ Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy. Oto bowiem wszystkie pokolenia będą mnie odtąd nazywać błogosławioną.

⁴⁹ Bo uczynił mi wielkie rzeczy ten, który jest mocny, i święte jest jego imię.

⁵⁰ A jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się go boją.

⁵¹ Okazał moc swoim ramieniem i rozproszył pysznych w myślach ich serc.

⁵² Stracił mocarzy z tronów, a wywyższył pokornych.

⁵³ Głodnych napełnił dobrami, a bogaczy odprawił z niczym.

⁵⁴ Ujął się za Izraelem, swym sługą, pomny na swoje miłosierdzie;

⁵⁵ Jak mówił do naszych ojców, do Abrahama i jego potomstwa na wieki.

⁵⁶ I została z nią Maria około trzech miesięcy, a potem wróciła do swego domu.

⁵⁷ Dla Elżbiety zaś nadszedł czas porodu i urodziła syna.

⁵⁸ A gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał jej swoje wielkie miłosierdzie, cieszyli się razem z nią.

⁵⁹ A ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko, i *chcieli* nadać mu imię jego ojca, Zachariasza.

⁶⁰ Ale jego matka powiedziała: Nie tak, lecz będzie się nazywał Jan.

⁶¹ I powiedzieli do niej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kogo by nazwano tym imieniem.

⁶² Pytali więc znakami jego ojca, jak chce go nazwać.

⁶³ A on poprosił o tabliczkę i napisał: Jan jest jego imię. I dziwili się wszyscy.

⁶⁴ Natychmiast otworzyły się jego usta i *rozwiązał się* jego język, i mówił, wielbiąc Boga.

⁶⁵ I padł strach na wszystkich ich sąsiadów, i po całej górskiej krainie judzkiej rozgłoszone zostały wszystkie te słowa.

⁶⁶ Wszyscy zaś, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i mówili: Cóż to będzie za dziecko? I była z nim ręka Pańska.

⁶⁷ A Zachariasz, jego ojciec, będąc napełniony Duchem Świętym, prorokował:

⁶⁸ Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził i odkupił swój lud;

⁶⁹ I wzbudził nam róg zbawienia w domu Dawida, swego sługi;

⁷⁰ Jak mówił przez usta swoich świętych proroków, którzy byli od wieków;

⁷¹ Że *nas* wybawi od naszych nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;

⁷² Aby okazać miłosierdzie naszym ojcom i przypomnieć swoje święte przymierze;

⁷³ I przysięgę, którą złożył Abrahamowi, naszemu ojcu;

⁷⁴ Że nam da, *abyśmy* mu służyli bez lęku, wybawieni z ręki naszych nieprzyjaciół;

⁷⁵ W świętości i sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni naszego życia.

⁷⁶ A ty, dziecko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego, bo pójdziesz przed obliczem Pana, aby przygotować jego drogi;

⁷⁷ I żeby jego ludowi dać poznać zbawienie przez przebaczenie mu grzechów;

⁷⁸ Dzięki serdecznemu miłosierdziu naszego Boga, przez które nawiedził nas wschód *śłońca* z wysoka;

⁷⁹ Aby oświecić siedzących w ciemności i w cieniu śmierci, aby skierować nasze kroki na drogę pokoju.

⁸⁰ A dziecko rośło i umacniało się w duchu, i przebywało na pustyniach aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

2 A w tych dniach wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat.

² A ten pierwszy spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii.

³ Szli więc wszyscy, aby dać się spisać, każdy do swego miasta.

⁴ Poszedł też Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawida, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i z rodu Dawida;

⁵ Aby dać się spisać z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna.

⁶ A gdy tam byli, nadszedł czas porodu.

⁷ I urodziła swego pierworodnego syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

⁸ A byli w tej okolicy pasterze przebywający w polu i trzymający straż nocną nad swoim stadem.

⁹ I oto stanął przy nich anioł Pana, a chwala Pana zewsząd ich oświeciła. I ogarnął ich wielki strach.

¹⁰ I powiedział do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie *udziałem* całego ludu.

¹¹ Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan.

¹² A to *będzie* dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.

¹³I zaraz z aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich chwających Boga i mówiących:

¹⁴Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, wobec ludzi dobra wola.

¹⁵A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: Chodźmy aż do Betlejem i zobaczmy to, co się wydarzyło, a co Pan nam oznajmił.

¹⁶Spiesząc się więc, przyszedli i znaleźli Marię, Józefa i niemowlę leżące w żłobie.

¹⁷A ujrzawszy, rozgłosili to, co zostało im powiedziane o tym dziecku.

¹⁸A wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im mówili.

¹⁹Lecz Maria zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swoim sercu.

²⁰I wrócili pasterze, wielbiąc i chwając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, tak jak im zostało powiedziane.

²¹A gdy minęło osiem dni i *należało* obrzezać dziecko, nadano mu imię Jezus, którym nazwał je anioł, zanim się poczęło w łonie.

²²Gdy też według Prawa Mojżesza minęły dni jej oczyszczenia, przynieśli go do Jerozolimy, aby stawić go przed Panem;

²³(Tak jak jest napisane w Prawie Pana: Każdy mężczyzna otwierający łono będzie nazywany świętym Panu);

²⁴I żeby złożyć ofiarę według *tego*, co zostało powiedziane w Prawie Pana, parę synogarlic albo dwa gołąbki.

²⁵A był w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim.

²⁶I objawił mu Bóg przez Ducha Świętego, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa Pańskiego.

²⁷Przyszedł on *prowadzony* przez Ducha Świętego do świątyni. A gdy rodzice wnosili dziecko – Jezusa, aby postąpić z nim według zwyczaju prawa;

²⁸Wtedy on, wzięwszy go na ręce, chwalił Boga i mówił:

²⁹Teraz pozwalasz odejść twemu słudze, Panie, w pokoju, według twego słowa;

³⁰Gdyż moje oczy ujrzały twoje zbawienie;

³¹Które przygotowałeś wobec wszystkich ludzi;

³²Światłość na oświecenie pogan i chwałę twego ludu, Izraela.

³³A Józef i jego matka dziwili się temu, co o nim mówiono.

³⁴I błogosławił im Symeon, i powiedział do Marii, jego matki: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, przeciwko któremu będą mówić;

³⁵(I twoją duszę miecz przeniknie), aby myśli wielu serc zostały objawione.

³⁶A była *tam* prorokini Anna, córka Fanuela, z pokolenia Asera, która była w bardzo podeszłym

wieku, a żyła siedem lat z mężem od swego dziewictwa.

³⁷A *była* wdową *mającą* około osiemdziesięciu czterech lat, która nie opuszczała świątyni, służąc *Bogu* w postach i modlitwach dniem i nocą.

³⁸Ona też, przyszedłszy w tej właśnie chwili, dziękowała Panu i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jerozolimie.

³⁹A gdy wykonali wszystko według prawa Pana, wrócili do Galilei, do swego miasta, Nazaretu.

⁴⁰Dziecko zaś rośło i umacniało się w duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boga była nad nim.

⁴¹A jego rodzice chodzili co roku do Jerozolimy na święto Paschy.

⁴²I gdy miał dwanaście lat, poszli do Jerozolimy, zgodnie ze zwyczajem tego święta.

⁴³A gdy minęły te dni i już wracali, dziecko Jezus zostało w Jerozolimie, ale Józef i jego matka *o tym* nie wiedzieli.

⁴⁴Lecz sądząc, że jest w towarzystwie podróżnych, przeszli dzień drogi i szukali go wśród krewnych i znajomych.

⁴⁵A gdy go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając go.

⁴⁶A po trzech dniach znaleźli go siedzącego w świątyni wśród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich.

⁴⁷I wszyscy, którzy go słuchali, zdumiewali się jego rozumem i odpowiedziami.

⁴⁸A *rodzice*, ujrzawszy go, zdziwili się. I powiedziała do niego jego matka: Synu, dlaczego nam to zrobiłeś? Oto twój ojciec i ja z bólem *serca* szukaliśmy ciebie.

⁴⁹I powiedział do nich: Czemu mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co należy do mego Ojca?

⁵⁰Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił.

⁵¹Wtedy poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im posłuszny. A jego matka zachowywała wszystkie te słowa w swoim sercu.

⁵²A Jezusowi przybyszało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi.

3 A w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, jego brat Filip tetrarchą Iturei i ziemi Trachonu, a Lizaniasz tetrarchą Abileny;

²Za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza doszło słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

³I obchodził całą okolicę nad Jordanem, głosząc chrzest pokuty na przebaczenie grzechów.

⁴Jak jest napisane w księdze słów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki.

⁵Każda dolina będzie wypełniona, a każda góra i pagórek będą obniżone; to, co krzywe, wyprostuje się, a wyboiste drogi będą gładkie.

⁶I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

⁷ Mówił więc do tłumów, które przychodziły, aby ich ochrzcić: Plemię żmijowe, któż was ostrzegł, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?

⁸ Wydajcie więc owoce godne pokuty i nie zaczynajcie sobie wmawiać: Naszym ojcem jest Abraham. Mówię wam bowiem, że Bóg i z tych kamieni może wzbudzić dzieci Abrahamowi.

⁹ A już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.

¹⁰ I pytali go ludzie: Cóż więc mamy czynić?

¹¹ A on im odpowiedział: Kto ma dwie szaty, niech da temu, który nie ma, a kto ma pożywienie, niech uczyni tak samo.

¹² Przyszli też celnicy, aby się ochrzcić, i pytali go: Nauczycielu, coż mamy czynić?

¹³ A on im odpowiedział: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono.

¹⁴ Pytali go też żołnierze: A my co mamy czynić? I odpowiedział im: Wobec nikogo nie używajcie przemocy, *nikogo* fałszywie nie oskarżajcie i poprzestawajcie na waszym żołdzie.

¹⁵ A gdy ludzie trwali w oczekiwaniu i wszyscy myśleli w swych sercach o Janie, czy może on nie jest Chrystusem;

¹⁶ Odpowiedział Jan wszystkim: Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godny rozwiązać rzemyka u jego sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem.

¹⁷ *Ma* on swoje wiejadło w rękę i wyczyści swoje klepisko, i zgromadzi pszenicę do swego spichlerza, ale plewy spali w ogniu nieugaszonym.

¹⁸ A tak głosząc, dawał ludziom jeszcze wiele innych napomnień.

¹⁹ Lecz tetrarcha Herod, strofowany przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, i z powodu wszystkich złych czynów, których się dopuścił;

²⁰ Dodał do wszystkiego i to, że wtrącił Jana do więzienia.

²¹ I stało się tak, że kiedy wszyscy ludzie byli ochrzczeni, również Jezus został ochrzczony, a gdy się modlił, otworzyło się niebo;

²² I zstąpił *na niego* Duch Święty w kształcie cielesnym jak gołębica, a z nieba rozległ się głos: Ty jesteś moim umiłowanym Synem, w tobie mam upodobanie.

²³ A Jezus miał około trzydziestu lat. Był, jak sądzono, synem Józefa, *syna* Helego;

²⁴ *Syna* Mattata, *syna* Lewiego, *syna* Melchiego, *syna* Jannaja, *syna* Józefa;

²⁵ *Syna* Matatiasza, *syna* Amosa, *syna* Nahuma, *syna* Eslego, *syna* Naggaja;

²⁶ *Syna* Maata, *syna* Matatiasza, *syna* Semei, *syna* Józefa, *syna* Judy;

²⁷ *Syna* Joanana, *syna* Resy, *syna* Zorobabela, *syna* Salatiela, *syna* Neriego;

²⁸ *Syna* Melchiego, *syna* Addiego, *syna* Kosama, *syna* Elmadama, *syna* Era;

²⁹ *Syna* Jozego, *syna* Eliezera, *syna* Jorima, *syna* Mattata, *syna* Lewiego;

³⁰ *Syna* Symeona, *syna* Judy, *syna* Józefa, *syna* Jonana, *syna* Eliakima;

³¹ *Syna* Meleasza, *syna* Menny, *syna* Mattata, *syna* Natana, *syna* Dawida;

³² *Syna* Jessego, *syna* Obeda, *syna* Booza, *syna* Salmona, *syna* Naassona;

³³ *Syna* Aminadaba, *syna* Arama, *syna* Esroma, *syna* Faresa, *syna* Judy;

³⁴ *Syna* Jakuba, *syna* Izaaka, *syna* Abrahama, *syna* Tarego, *syna* Nachora;

³⁵ *Syna* Serucha, *syna* Ragaua, *syna* Faleka, *syna* Hebera, *syna* Sali;

³⁶ *Syna* Kainana, *syna* Arfaksada, *syna* Sema, *syna* Noego, *syna* Lamecha;

³⁷ *Syna* Matusali, *syna* Enocha, *syna* Jareta, *syna* Maleleela, *syna* Kainana;

³⁸ *Syna* Enosa, *syna* Seta, *syna* Adama, *syna* Boga.

4 A Jezus, pełen Ducha Świętego, wrócił znad Jordanu i został zaprowadzony przez Ducha na pustynię;

² I przez czterdzieści dni był kuszony przez diabła. Nic nie jadł w tych dniach, a gdy minęły, poczuł głód.

³ I powiedział do niego diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, aby stał się chlebem.

⁴ Ale Jezus mu odpowiedział: Jest napisane: Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem Bożym.

⁵ Wtedy wyprowadził go diabeł na wysoką górę i pokazał mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata.

⁶ I powiedział do niego diabeł: Dam ci całą tę potęgę i ich chwałę, bo zostały mi przekazane i daję je, komu chcę.

⁷ Jeśli więc oddasz mi pokłon, wszystko będzie twoje.

⁸ A Jezus mu odpowiedział: Idź precz ode mnie, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył.

⁹ Potem zaprowadził go do Jerozolimy, postawił na szczycie świątyni i powiedział do niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół.

¹⁰ Jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom, aby cię strzegli;

¹¹ I będą cię nosić na rękach, abyś przypadkiem nie uderzył swojej nogi o kamień.

¹² A Jezus mu odpowiedział: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga.

¹³ Kiedy diabeł skończył całe kuszenie, odstąpił od niego na jakiś czas.

¹⁴ Jezus zaś wrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o nim rozeszła się po całej okolicy.

¹⁵ I nauczał w ich synagogach, sławiony przez wszystkich.

¹⁶Przyszedł też do Nazaretu, gdzie się wychował. Według swego zwyczaju wszedł w dzień szabatu do synagogi i wstał, aby czytać.

¹⁷I podano mu księgę proroka Izajasza. Gdy otworzył księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane:

¹⁸Duch Pana nade mną, ponieważ namaścił mnie, abym głosił ewangelię ubogim, posłał mnie, abym uzdrawiał skruszonych w sercu, abym uwiezionym zwiastował wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność;

¹⁹Abym głosił miłościwy rok Pana.

²⁰Potem zamknął księgę, oddał ją słudze i usiadł, a oczy wszystkich w synagodze były w nim utkwione.

²¹I zaczął do nich mówić: Dziś wypełniły się te *słowa* Pisma w waszych uszach.

²²A wszyscy przyświadczaali mu i dziwili się słowom łaski, które wychodziły z jego ust. I mówili: Czyż nie jest to syn Józefa?

²³I powiedział do nich: Z pewnością powiecie mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. To, o czym słyszeliśmy, że wydarzyło się w Kafarnaum, uczyni i tu, w swojej ojczyźnie.

²⁴I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest dobrze przyjmowany w swojej ojczyźnie.

²⁵Ale mówię wam zgodnie z prawdą, że wiele wdów było w Izraelu za dni Eliasza, gdy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował na całej ziemi;

²⁶Jednak Eliaz nie został posłany do żadnej z nich, tylko do pewnej wdowy z Sarepty Sydońskiej.

²⁷I wielu było trędowatych w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, jednak żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk.

²⁸I wszyscy w synagodze, słysząc to, zapłonęli gniewem;

²⁹A wstawszy, wypchnęli go z miasta i wyprowadzili na szczyt góry, na której było zbudowane ich miasto, aby go z niej zrzucić.

³⁰Lecz on przeszedł między nimi i oddalił się.

³¹Potem przyszedł do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał ich w szabaty.

³²I zdumiewali się jego nauką, bo przemawiał z mocą.

³³A był w synagodze człowiek, który miał ducha demona nieczystego. Zawołał on donośnym głosem:

³⁴Ach, cóż my z tobą mamy, Jezusie z Nazaretu? Przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś: Świętym Boga.

³⁵I zgromił go Jezus: Zamilcz i wyjdź z niego! Wtedy demon rzucił go na środek i wyszedł z niego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy.

³⁶A wszystkich ogarnęło zdumienie i rozmawiali między sobą: Cóż to za słowo? Bo z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a one wychodzą.

³⁷I wieść o nim rozeszła się wszędzie po okolicznej krainie.

³⁸Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł do domu Szymona. A teściowa Szymona miała wysoką gorączkę, więc prosili go za nią.

³⁹Wtedy on, stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, a ta ją opuściła. Zaraz też wstała i usługiwała im.

⁴⁰A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przyprowadzali ich do niego, a on na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich.

⁴¹Z wielu też wychodziły demony, wołając: Ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym. Ale on gromił je i nie pozwalał im mówić. Wiedziały bowiem, że on jest Chrystusem.

⁴²Kiedy nastał dzień, wyszedł i udał się na odludne miejsce. A ludzie go szukali i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby od nich nie odchodził.

⁴³Lecz on powiedział do nich: Także innym miastom muszę głosić królestwo Boże, bo po to zostałem posłany.

⁴⁴I głosił w synagogach w Galilei.

5 Pewnego razu, gdy ludzie cisnęli się do niego, aby słuchać słowa Bożego, on stał nad jeziorem Genenezaret.

²I zobaczył dwie łodzie stojące przy *brzegu* jeziora, a rybacy, wyszedłszy z nich, płukali sieci.

³Wsiadł do jednej z tych łodzi, która należała do Szymona, i poprosił go, aby trochę odpłynął od brzegu. A usiadłszy, nauczał ludzi z łodzi.

⁴Kiedy przestał mówić, zwrócił się do Szymona: Wypłyn na głębię i zarzućcie wasze sieci na połów.

⁵A Szymon mu odpowiedział: Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy, ale na twoje słowo zarzucę sieć.

⁶A gdy to zrobili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak że sieć im się rwała.

⁷Skinęli więc na towarzyszy, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybyli i pomogli im. A oni przyплыnęli i napełnili obie łodzie, tak że się zanurzały.

⁸Widząc to, Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa i powiedział: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem.

⁹I jego bowiem, i wszystkich, którzy z nim byli, ogarnęło zdumienie z *powodu* połowu ryb, jakiego dokonali.

¹⁰Podobnie też Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I powiedział Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi.

¹¹A oni, wyciągnąwszy łódź na brzeg, zostawili wszystko i poszli za nim.

¹²A gdy przebywał w pewnym mieście, *był tam* człowiek cały pokryty trądem. Kiedy zobaczył Jezusa, upadł na twarz i prosił go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.

¹³Wtedy Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast trąd go opuścił.

¹⁴Potem przykazał mu, aby nikomu o tym nie mówił. *I dodał:* Ale idź, pokaż się kapłanowi i ofiaruj

za swoje oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.

¹⁵ Lecz wieść o nim jeszcze bardziej się rozchodziła. I schodziły się wielkie tłumy, aby go słuchać i aby ich uzdrowił z chorób.

¹⁶ A on odchodził na pustynię i modlił się.

¹⁷ Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli tam też faryzeusze i nauczyciele prawa, którzy się zeszli ze wszystkich miasteczek Galilei, Judei i Jerozolimy. A moc Pana była *obecna*, aby ich uzdrawiać.

¹⁸ A oto *jacyś* mężczyźni nieśli na pośłaniu sparaliżowanego. Szukali *sposobu*, jak go wnieść i położyć przed nim.

¹⁹ Gdy jednak z powodu tłumu nie znaleźli *drogi*, którą by go mogli wnieść, weszli na dach i przez dachówkę spuścili go z pośłaniem w sam środek, przed Jezusa.

²⁰ On, widząc ich wiarę, powiedział mu: Człowieku, przebaczone ci są twoje grzechy.

²¹ Wtedy uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli się zastanawiać i mówić: Kim jest ten, który mówi bluźnierstwa? Któż może przebaczać grzechy oprócz samego Boga?

²² Ale Jezus, poznawszy ich myśli, odpowiedział im: Co myślicie w waszych sercach?

²³ Cóż jest łatwiej powiedzieć: Przebaczone ci są twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź?

²⁴ Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc przebaczać grzechy – powiedział do sparaliżowanego: Mówię ci: Wstań, weź swoje poślanie i idź do domu.

²⁵ A on natychmiast wstał na ich oczach, wziął to, na czym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga.

²⁶ Wtedy wszyscy się zdumieli, chwalili Boga i pełni lęku mówili: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy.

²⁷ Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w punkcie celnym, i powiedział do niego: Pójdź za mną.

²⁸ A on zostawił wszystko, wstał i poszedł za nim.

²⁹ I przygotował mu Lewi wielką ucztę w swoim domu. A była *tam* wielka grupa celników i innych, którzy zasiedli z nimi za stołem.

³⁰ A uczeni w Piśmie i faryzeusze szemrali, mówiąc do jego uczniów: Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?

³¹ Jezus zaś im odpowiedział: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza.

³² Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników.

³³ I zapytali go: Dlaczego uczniowie Jana często poszczą i modlą się, podobnie *uczniowie* faryzeuszy, a twój jedzą i piją?

³⁴ A on im odpowiedział: Czy możecie sprawić, żeby przyjaciele oblubieńca pościli, dopóki jest z nimi oblubieniec?

³⁵ Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec zostanie od nich zabrany, wtedy, w te dni, będą pościć.

³⁶ Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa łąty z nowej szaty do starej, bo inaczej to,

co jest nowe, drze *stare*, a do starego nie nadaje się łąta z nowego.

³⁷ I nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadzi bukłaki i samo wycieknie, a bukłaki się popsują.

³⁸ Ale młode wino należy wlewać do nowych bukłaków i tak zachowuje się jedno i drugie.

³⁹ Nikt też, kto napił się starego, nie chce od razu młodego. Mówi bowiem: Stare jest lepsze.

6 W drugi szabat Jezus szedł przez zboża, a jego uczniowie zrywali kłosa i jedli, wykruszając je rękami.

² Wtedy niektórzy z faryzeuszy mówili do nich: Dlaczego robicie to, czego nie wolno robić w szabat?

³ A Jezus im odpowiedział: Czy nie czytaliście o tym, co zrobił Dawid, gdy był głodny, on i ci, którzy z nim byli?

⁴ Jak wszedł do domu Bożego, wziął chleby pokładne, których nie wolno było jeść *nikomu* oprócz kapłanów, i jadł, i dał również tym, którzy z nim byli?

⁵ I powiedział im: Syn Człowieczy jest też Panem szabatą.

⁶ W inny szabat Jezus wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschlą prawą rękę.

⁷ I obserwowali go uczeni w Piśmie i faryzeusze, czy uzdrowi w szabat, aby znaleźć *powód* do oskarżenia go.

⁸ Ale on znał ich myśli i powiedział do człowieka, który miał uschlą rękę: Podnieś się i stań na środku. A on podniósł się i stanął.

⁹ Wtedy Jezus powiedział do nich: Spytałem was o pewną rzecz: Czy wolno w szabaty czynić dobrze, czy źle? Ocalić życie czy zniszczyć?

¹⁰ A spojrzawszy wokoło po wszystkich, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę. A on to zrobił i jego ręka znowu stała się zdrowa tak jak druga.

¹¹ Ale oni wpadli we wściekłość i rozmawiali między sobą, co by zrobić Jezusowi.

¹² W tych dniach odszedł na górę, aby się modlić, i spędził całą noc na modlitwie do Boga.

¹³ A gdy nastał dzień, przywołał swych uczniów i wybrał z *nich* dwunastu, których też nazwał apostołami:

¹⁴ Szymona, którego nazwał Piotrem, i jego brata Andrzeja, Jakuba i Jana, Filipa i Bartłomieja;

¹⁵ Mateusza i Tomasza, Jakuba, *syna* Alfeusza, i Szymona, zwanego Zelotą;

¹⁶ Judasza, *brata* Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą.

¹⁷ Potem zszedł z nimi i stanął na równinie. *Była z nim* też gromada jego uczniów i wielkie mnóstwo ludzi z całej Judei i Jerozolimy oraz z okolic nadmorskich, z Tyru i Sydonu, którzy przyszli, aby go słuchać i aby ich uzdrowił z chorób.

¹⁸ Także ci, którzy byli dręczeni przez duchy nieczyste, zostali uzdrowieni.

¹⁹ A wszyscy ludzie starali się go dotknąć, ponieważ moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich.

²⁰ A on podniósł oczy na uczniów i mówił:

Błogosławieni *jesteście wy*, ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże.

²¹ Błogosławieni jesteście wy, którzy teraz cierpicie głód, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni jesteście wy, którzy teraz płaczecie, bo śmiać się będziecie.

²² Błogosławieni będziecie, gdy ludzie będą was nienawidzić i gdy was wyłączą *spośród siebie*, będą was znieważać i odrzucać wasze imię jako nieczne z powodu Syna Człowieczego.

²³ Radujcie się w tym dniu i weselcie, bo obfita jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem ich ojcowie postępowali wobec proroków.

²⁴ Lecz biada wam, bogaczom, bo *już* otrzymaliście waszą pociechę.

²⁵ Biada wam, którzy jesteście nasyceni, bo będziecie cierpieć głód. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie się smucić i płakać.

²⁶ Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą dobrze o was mówić, bo tak ich ojcowie postępowali wobec fałszywych proroków.

²⁷ Lecz mówię wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą.

²⁸ Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło.

²⁹ Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto zabiera ci płaszcz, i szaty nie odmawiaj.

³⁰ Każdemu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto bierze, co twoje, nie upominaj się *o zwrot*.

³¹ Jak chcecie, aby ludzie wam czynili, tak i wy im czyńcie.

³² Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują.

³³ A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy postępują tak samo.

³⁴ I jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? Przecież i grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby z powrotem odebrać tyle samo.

³⁵ Ale miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie im dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając, a wielka będzie wasza nagroda i będziecie synami Najwyższego. On bowiem jest dobry dla niewdzięcznych i złych.

³⁶ Dlatego bądźcie miłosierni, jak i wasz Ojciec jest miłosierny.

³⁷ Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie, a będzie wam przebaczone.

³⁸ Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utręsioną i przelewającą się dadzą w wasze zanadrze. Jaką bowiem miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzona.

³⁹ I opowiedział im przypowieść: Czy może ślepy prowadzić ślepego? Czyż obaj nie wpadną do dołu?

⁴⁰ Uczeń nie przewyższa swego mistrza. Lecz doskonały będzie każdy, *kto będzie jak jego mistrz*.

⁴¹ Czemu widzisz źdźbło w oku swego brata, a na belkę, która jest w twoim oku, nie zwracasz uwagi?

⁴² Albo jakże możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że wyjmę źdźbło, które jest w twoim oku, gdy sam nie widzisz belki, która jest w twoim oku? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyś, aby wyjąć źdźbło, które jest w oku twego brata.

⁴³ Nie jest bowiem dobre to drzewo, które wydaje zły owoc, ani złe to drzewo, które wydaje dobry owoc.

⁴⁴ Gdyż każde drzewo poznaje się po jego owocu. Nie zbiera się bowiem fig z cierni ani winogron z głogu.

⁴⁵ Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobre rzeczy, a zły człowiek ze złego skarbca swego serca wydobywa złe rzeczy. Z obfitości serca bowiem mówią jego usta.

⁴⁶ Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie robicie tego, co mówię?

⁴⁷ Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do mnie, słucha moich słów i wypełnia je.

⁴⁸ Podobny jest do człowieka budującego dom, który zrobił głęboki wykop i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, rzeka uderzyła w ten dom, ale nie mogła go poruszyć, bo był założony na skale.

⁴⁹ Ten zaś, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował swój dom na ziemi bez fundamentu. Uderzyła w niego rzeka i natychmiast się zawalił, a upadek tego domu był wielki.

7 Gdy skończył *mówić* wszystkie te słowa w obecności ludzi, wszedł do Kafarnaum.

² A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, chorował i był bliski śmierci.

³ Kiedy *setnik* usłyszał o Jezusie, posłał do niego starszych spośród Żydów, prosząc, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę.

⁴ A oni przyszli do Jezusa i prosili go usilnie: Godny jest, abyś mu to uczynił.

⁵ Miłuje bowiem nasz naród i zbudował nam synagogę.

⁶ Wtedy Jezus poszedł z nimi. Ale gdy był *już* niedaleko domu, setnik posłał do niego przyjaciół ze słowami: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach.

⁷ Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego przyjść do ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa zostanie uzdrowiony.

⁸ Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy, i mówię jednemu: Idź, a idzie, a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi, a mojemu słudze: Zrób to, a robi.

⁹ Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i odwróciwszy się, powiedział do ludzi, którzy szli za nim: Mówię wam, nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.

¹⁰ Ci zaś, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali zdrowym sługę, który chorował.

¹¹ A nazajutrz udał się do miasta zwanego Nain. I szło z nim wielu jego uczniów i mnóstwo ludzi.

¹² A gdy zbliżył się do bramy miasta, właśnie wynoszono zmarłego, jedyne go syna matki, która była wdową. Towarzyszyło jej mnóstwo ludzi z miasta.

¹³ Kiedy Pan ją zobaczył, ulitował się nad nią i powiedział do niej: Nie płacz.

¹⁴ Potem podszedł i dotknął jej, a ci, którzy je nieśli, stanęli. I powiedział: Młodzińcze, mówię ci, wstań!

¹⁵ A ten, który był martwy, usiadł i zaczął mówić. I oddał go jego matce.

¹⁶ Wtedy wszystkich ogarnął strach i wielbili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, oraz: Bóg nawiedził swój lud.

¹⁷ I rozeszła się ta wieść o nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

¹⁸ O tym wszystkim oznajmili Janowi jego uczniowie.

¹⁹ A Jan, wezwawszy dwóch spośród swoich uczniów, posłał ich do Jezusa z zapytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?

²⁰ A gdy ci mężczyźni przyszedli do niego, powiedzieli: Jan Chrzciciel przysłał nas do ciebie z zapytaniem: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego?

²¹ A w tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób i dolegliwości i uwolnił od złych duchów, a wielu ślepych obdarzył wzrokiem.

²² Jezus więc odpowiedział im: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co widzieliście i słyszeliście: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim głoszona jest ewangelia.

²³ A błogosławiony jest ten, kto się nie zgorszy z mojego powodu.

²⁴ Gdy zaś posłańcy Jana odeszli, zaczął mówić do ludzi o Janie: Co wysłicie zobaczyć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze?

²⁵ Ale co wysłicie zobaczyć? Człowieka ubranego w miękkie szaty? Oto ci, którzy noszą kosztowne szaty i żyją w rozkoszach, są w domach królewskich.

²⁶ Ale co wysłicie zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka.

²⁷ On jest tym, o którym jest napisane: Oto posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą.

²⁸ Mówię wam bowiem: Nie ma wśród narodzonych z kobiet większego proroka od Jana Chrzciciela. Lecz ten, kto jest najmniejszy w królestwie Bożym, jest większy niż on.

²⁹ Słyszając to, wszyscy ludzie, jak również celnicy, przyznawali słuszność Bogu, będąc ochrzczeni chrztem Jana.

³⁰ Ale faryzeusze i znawcy prawa odrzucili radę Boga sami przeciwko sobie, nie dając się przez niego ochrzcić.

³¹ I powiedział Pan: Do kogo więc przyrównam ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni?

³² Podobni są do dzieci, które siedzą na rynku i wołają jedne na drugie: Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście, śpiewaliśmy pieśni żałobne, a nie płakaliście.

³³ Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel, nie jadł chleba i nie pił wina, a mówicie: Ma demona.

³⁴ Przyszedł Syn Człowieczy, jedząc i pijąc, a mówicie: Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników.

³⁵ Lecz usprawiedliwiona jest mądrość przez wszystkie swoje dzieci.

³⁶ I zaprosił go jeden z faryzeuszów na wspólny posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i usiadł przy stole.

³⁷ A oto kobieta, grzesznica, która była w tym mieście, dowiedziawszy się, że siedzi przy stole w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowe naczynie olejku;

³⁸ I stanąwszy z tyłu u jego nóg, płacząc, zaczęła łzami obmywać jego nogi, wycierała je włosami swojej głowy, całowała i namaszczała olejkiem.

³⁹ A widząc to, faryzeusz, który go zaprosił, pomyślał sobie: Gdyby on był prorokiem, wiedziałby, kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka. Jest bowiem grzesznicą.

⁴⁰ A Jezus odezwał się do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A on odrzekł: Powiedz, Nauczycielu.

⁴¹ Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był winien pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt.

⁴² A gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Powiedz więc, który z nich będzie go bardziej miłował?

⁴³ Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Słusznie osądziłeś.

⁴⁴ I odwróciwszy się do kobiety, powiedział do Szymona: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś mi wody do nóg, ona zaś łzami obmyła moje nogi i otarła je swoimi włosami.

⁴⁵ Nie pocałowałaś mnie, a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować moich nóg.

⁴⁶ Nie namaściłaś mi głowy oliwą, a ona olejkiem namaściła moje nogi.

⁴⁷ Dlatego mówię ci: Przebaczone jej wiele grzechów, gdyż bardzo umiłowała. A komu mało przebaczone, mało miłuje.

⁴⁸ Do niej zaś powiedział: Twoje grzechy są przebaczone.

⁴⁹ Wtedy współbiednicy zaczęli mówić między sobą: Kim jest ten, który i grzechy przebacza?

⁵⁰ I powiedział do kobiety: Twoja wiara cię zbawiła. Idź w pokój.

8 Następnie chodził po miastach i po wioskach, głosząc i opowiadając ewangelie królestwa Bożego. A było z nim dwunastu;

² I kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów;

³ Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda, Zuzanna i wiele innych, które służyły mu swoimi dobrami.

⁴ A gdy zeszło się wielu ludzi i z różnych miast przychodzili do niego, powiedział w przypowieści:

⁵ Siewca wyszedł siać swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło przy drodze i zostało podeptane, a ptaki niebieskie wydziobały je.

⁶ Inne padło na skałę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci.

⁷ Inne zaś padło między ciernie, ale ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je.

⁸ A jeszcze inne padło na dobrą ziemię, a gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To powiedziawszy, zawołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

⁹ I pytali go jego uczniowie: Co znaczy ta przypowieść?

¹⁰ A on im powiedział: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym *opowiada się w* przypowieściach, aby patrząc, nie widzieli i słysząc, nie rozumieli.

¹¹ A takie *jest znaczenie* przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże.

¹² Tymi przy drodze są ci, którzy słuchają; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, aby nie uwierzyli i nie zostali zbawieni.

¹³ A tymi na skale są ci, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo. Nie mają jednak korzenia, wierzą do czasu, a w chwili pokusy odступują.

¹⁴ To zaś, które padło między ciernie, to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu.

¹⁵ Lecz to, które *padło* na dobrą ziemię, to są ci, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszeli słowo i zachowują je, i wydają owoc w cierpliwości.

¹⁶ Nikt, zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem i nie stawia pod łóżkiem, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.

¹⁷ Nie ma bowiem nic tajemnego, co by nie miało być ujawnione, ani nic ukrytego, o czym by się nie dowiedziano i co by nie wyszło na jaw.

¹⁸ Uważajcie więc, jak słuchacie. Kto bowiem ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma.

¹⁹ Wtedy przyszli do niego jego matka i bracia, ale nie mogli podejść z powodu tłumu.

²⁰ I dano mu znać, mówiąc: Twoja matka i twoi bracia stoją przed domem i chcą się z tobą widzieć.

²¹ A on im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.

²² Pewnego dnia wszedł do łodzi ze swymi uczniami i powiedział do nich: Przepławmy się na drugą stronę jeziora. I odpłynęli.

²³ A gdy płynęli, usnął. I zerwał się gwałtowny wicher na jeziorze, i zalewało *łódź*, tak że byli w niebezpieczeństwie.

²⁴ Podeszli więc i obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu, ginieemy! Wówczas wstał, zgromił wiatr i wzburzone fale, a one się uspokoiły i nastała cisza.

²⁵ Wtedy powiedział do nich: Gdzież jest wasza wiara? A oni, bojąc się, dziwili się i mówili między sobą: Kim on jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są mu posłuszne?

²⁶ I przepławili się do krainy Gadareńczyków, która leży naprzeciw Galilei.

²⁷ A gdy wyszedł na ląd, zabiegł mu *drogę* pewien człowiek z miasta, który od dłuższego czasu miał demony. Nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobowcach.

²⁸ Gdy zobaczył Jezusa, krzyknął, upadł przed nim i zawołał donośnym głosem: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie.

²⁹ Rozkazał bowiem duchowi nieczystemu, aby wyszedł z tego człowieka. Bo od dłuższego czasu porywał go, a chociaż wiązano go łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał więzy, a demon pędził go na pustynię.

³⁰ I zapytał go Jezus: Jak ci na imię? A on odpowiedział: Legion. Wiele bowiem demonów weszło w niego.

³¹ Wtedy prosiły go, aby nie kazał im odejść *stamtąd* w otchłań.

³² A było tam wielkie stado świń, które pasły się na górze. I demony prosiły go, aby pozwolił im w nie wejść. I pozwolił im.

³³ Wtedy demony wyszły z tego człowieka i weszły w świnię. I ruszyło to stado pędem po urwisku do jeziora, i utonęło.

³⁴ A pasterze, widząc, co się stało, uciekli, a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach.

³⁵ I wyszli *ludzie*, aby zobaczyć, co zaszło, a przyszedłszy do Jezusa, zastali człowieka, z którego wyszły demony, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u stóp Jezusa. I przestraszyli się.

³⁶ A ci, którzy *to* widzieli, opowiedzieli im, jak ten opętany został uzdrowiony.

³⁷ Wówczas cała ludność okolicznej krainy Gadareńczyków prosiła go, aby od nich odszedł, gdyż ogarnął ich wielki strach. Wtedy on wszedł do łodzi i zawrócił.

³⁸ A człowiek, z którego wyszły demony, prosił go, aby *mógł* przy nim zostać. Lecz Jezus odprawił go, mówiąc:

³⁹ Wróć do swego domu i opowiedz, jak wielkie rzeczy Bóg ci uczynił. I odszedł, opowiadając po całym mieście, jak wielkie rzeczy Jezus mu uczynił.

⁴⁰ A gdy Jezus wrócił, ludzie przyjęli go z *radością*. Wszyscy bowiem go oczekiwali.

⁴¹ A oto przyszedł człowiek imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił go, aby wszedł do jego domu.

⁴² Miał bowiem córkę jedynaczkę, *mającą* około dwunastu lat, która umierała. A gdy on szedł, ludzie napierali na niego.

⁴³ A kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok i wydała na lekarzy całe *swoje* mienie, a żaden nie mógł jej uleczyć;

⁴⁴ Podeszła z tyłu, dotknęła brzegu jego szaty i natychmiast ustał jej krwotok.

⁴⁵ Wtedy Jezus zapytał: Kto mnie dotknął? A gdy wszyscy się wypierali, Piotr i ci, którzy z nim *byli*, powiedzieli: Mistrzu, ludzie się do ciebie cisną i tłoczą, a ty pytasz: Kto mnie dotknął?

⁴⁶ Jezus jednak powiedział: Ktoś mnie dotknął, bo poczułem, że moc wyszła ze mnie.

⁴⁷ Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, z drżeniem podeszła i upadła przed nim, powiedziała wobec wszystkich ludzi, dlaczego go dotknęła i jak natychmiast została uzdrowiona.

⁴⁸ On zaś powiedział do niej: Ufaj, córko! Twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju.

⁴⁹ A gdy on jeszcze to mówił, przyszedł ktoś z *domu* przełożonego synagogi i powiedział: Twoja córka umarła, nie trudź Nauczyciela.

⁵⁰ Ale Jezus, słysząc *to*, odezwał się do niego: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona.

⁵¹ Gdy przyszedł do domu, nie pozwolił wejść ze sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziewczynki.

⁵² A wszyscy płakali i lamentowali nad nią. Lecz on powiedział: Nie płaczcie, nie umarła, tylko śpi.

⁵³ I naśmiewali się z niego, wiedząc, że umarła.

⁵⁴ A on wyrzucił wszystkich, ujął ją za rękę i zawołał: Dziewczynko, wstań!

⁵⁵ Wtedy jej duch powrócił i zaraz wstała, a on polecił, aby dano jej jeść.

⁵⁶ I zdumieli się jej rodzice. A on im nakazał, aby nikomu nie mówili *o tym*, co się stało.

9 A Jezus, przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami i *moc*, aby uzdrawiali choroby.

² I rozesłał ich, żeby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.

³ Powiedział też do nich: Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby, ani chleba, ani pieniędzy i nie miejcie dwóch szat.

⁴ A gdy wejdziecie do jakiegoś domu, tam pozostańcie i stamtąd wychodźcie.

⁵ A jeśli was nie przyjmą, wychodząc z tego miasta, strząśnijcie pył z waszych nóg na świadectwo przeciwko nim.

⁶ Wyszedszy więc, obchodzili wszystkie miasteczka, głosząc ewangelię i uzdrawiając wszędzie.

⁷ A o wszystkim, co się przez niego dokonywało, usłyszał tetrarcha Herod i zaniepokoił się, ponieważ niektórzy mówili, że Jan zmartwychwstał;

⁸ Inni zaś, że Eliasz się pojawił, a jeszcze inni, że zmartwychwstał któryś z dawnych proroków.

⁹ A Herod powiedział: Jana ściąłem. Kim więc jest ten, o którym słyszę takie rzeczy? I chciał go zobaczyć.

¹⁰ Kiedy apostołowie wrócili, opowiedzieli mu wszystko, co uczynili. A on, wziąwszy ich ze sobą,

odszedł osobno na odludne miejsce koło miasta zwanego Betsaidą.

¹¹ Gdy ludzie się o tym dowiedzieli, poszli za nim. On ich przyjął i mówił im o królestwie Bożym, i uzdrawiał tych, którzy potrzebowali uzdrowienia.

¹² A gdy dzień zaczął się chylić *ku wieczorowi*, podeszło do niego dwunastu, mówiąc: Odpraw tłum, aby poszli do okolicznych miasteczek i wsi i znaleźli żywność oraz schronienie, bo jesteśmy tu na pustkowiu.

¹³ Ale on powiedział do nich: Wy dajcie im jeść. A oni odpowiedzieli: Nie mamy nic więcej oprócz pięciu chlebów i dwóch ryb; chyba że pójdziemy i kupimy jedzenie dla tych wszystkich ludzi.

¹⁴ Mężczyzn bowiem było około pięciu tysięcy. I powiedział do swoich uczniów: Rozkażcie im usiąść w grupach po pięćdziesięciu.

¹⁵ Uczynili tak i usadowili wszystkich.

¹⁶ A *on*, wziąwszy te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, pobłogosławił je, łamał i dawał uczniom, aby kładli przed ludźmi.

¹⁷ I jedli wszyscy do syta. A z kawałków, które im pozostały, zebrano dwanaście koszy.

¹⁸ I stało się tak, że kiedy modlił się na osobności, a byli z nim uczniowie, zapytał ich: Za kogo mnie ludzie uważają?

¹⁹ A oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni *mówią*, że zmartwychwstał któryś z dawnych proroków.

²⁰ I powiedział do nich: A wy za kogo mnie uważacie? A Piotr odpowiedział: Za Chrystusa Bożego.

²¹ Ale on surowo *ich* napomniął i nakazał, aby nikomu tego nie mówili.

²² I powiedział: Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez starszych, naczelnych kapłanów i uczonych w Piśmie, i być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać.

²³ Mówił też do wszystkich: Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się wyprze samego siebie, niech bierze swój krzyż każdego dnia i idzie za mną.

²⁴ Kto bowiem chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mojego powodu, ten je zachowa.

²⁵ Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli samego siebie zatraci lub szkodę poniesie?

²⁶ Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego Syn Człowieczy będzie się wstydził, gdy przyjdzie w chwale swojej, Ojca i świętych aniołów.

²⁷ Ale zapewniam was: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zakosztują śmierci, dopóki nie ujrzą królestwa Bożego.

²⁸ W jakieś osiem dni po tych mowach wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić.

²⁹ A gdy się modlił, zmienił się wygląd jego oblicza, a jego szaty *stały się* białe i lśniące.

³⁰ A oto rozmawiało z nim dwóch mężów. Byli to Mojżesz i Eliasz.

³¹ Ukazali się oni w chwale i mówili o jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie.

³² A Piotra i tych, którzy z nim byli, zmógł sen. Gdy się obudzili, ujrzeli jego chwałę i tych dwóch mężów, którzy z nim stali.

³³ Kiedy oni od niego odeszli, Piotr powiedział do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy więc trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi.

³⁴ A gdy on to mówił, pojawił się obłok i zacienił ich. I zlekli się, kiedy oni wchodzili w obłok.

³⁵ I rozległ się głos z obłoku: To jest mój umiłowany Syn, jego słuchajcie.

³⁶ Gdy zaś ten głos się rozległ, okazało się, że Jezus jest sam. A oni milczeli i w tych dniach nikomu nie mówili nic o tym, co widzieli.

³⁷ Nazajutrz, gdy zeszli z góry, mnóstwo ludzi wyszło mu naprzeciw.

³⁸ Nagle *jakiś* człowiek z tłumu zawołał: Nauczycielu, proszę cię, spójrz na mego syna, bo to mój jedynak.

³⁹ I oto duch dopada go, a on nagle krzyczy. Szarpie nim tak, że się pieni i potłukłszy go, niechętnie od niego odchodzi.

⁴⁰ I prosiłem twoich uczniów, aby go wypędzili, ale nie mogli.

⁴¹ Wtedy Jezus odpowiedział: O pokolenie bez wiary i przewrotne! Jak długo będę z wami i *jak długo* mam was znosić? Przyprowadź tu swego syna.

⁴² A gdy on jeszcze podchodził, powalił go demon i zaczął nim targać. Lecz Jezus zgromił ducha nieczystego, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu.

⁴³ I zdumieli się wszyscy potęgą Boga. A gdy się dziwili wszystkiemu, co czynił Jezus, on powiedział do swoich uczniów:

⁴⁴ Przyjmijcie te słowa do waszych uszu, Syn Człowieczy bowiem będzie wydany w ręce ludzi.

⁴⁵ Lecz oni nie zrozumieli tych słów i były one zakryte przed nimi, tak że ich nie pojęli, a bali się go o nie zapytać.

⁴⁶ Wszczęła się też między nimi dyskusja o tym, kto z nich jest największy.

⁴⁷ A Jezus, znając tę myśl ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie;

⁴⁸ I powiedział do nich: Kto przyjmie to dziecko w moje imię, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten będzie wielki.

⁴⁹ Wtedy odezwał się Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, kto w twoim imieniu wypędzał demony i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami *za tobą*.

⁵⁰ I powiedział do niego Jezus: Nie zabraniajcie *mu*, bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

⁵¹ A gdy wypełniły się dni, aby został wzięty w górę, *mocno* postanowił udać się do Jerozolimy.

⁵² I wysłał przed sobą posłańców. *Poszli więc* i weszli do wioski Samarytan, aby przygotować dla niego *miejsce*.

⁵³ Lecz nie przyjęto go, ponieważ zmierzał do Jerozolimy.

⁵⁴ A jego uczniowie Jakub i Jan, widząc to, powiedzieli: Panie, czy chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba i pochłoniął ich, jak *to* uczynił Eliasz?

⁵⁵ Lecz Jezus, odwróciwszy się, zgromił ich i powiedział: Nie wiecie, jakiego jesteście ducha.

⁵⁶ Syn Człowieczy bowiem nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zbawić. I poszli do innej wioski.

⁵⁷ Kiedy byli w drodze, ktoś powiedział do niego: Panie, pójdę za tobą, dokądkolwiek się udasz.

⁵⁸ Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy.

⁵⁹ Do innego zaś powiedział: Pójdź za mną! Ale on rzekł: Panie, pozwól mi najpierw odejść i pogrzebać mego ojca.

⁶⁰ Lecz Jezus mu odpowiedział: Niech umarli grzebią swoich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże.

⁶¹ Jeszcze inny powiedział: Pójdę za tobą, Panie, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z tymi, którzy są w moim domu.

⁶² Jezus mu odpowiedział: Nikt, kto przykłada swoją rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do królestwa Bożego.

10 A potem Pan wyznaczył jeszcze innych siedemdziesięciu i rozesłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejsca, do którego *sam* miał przyjść.

² I mówił im: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo.

³ Idźcie! Oto posyłam was jak baranki między wilki.

⁴ Nie noście ze *sobą* sakiewki ani torby, ani obuwia. Nikogo też w drodze nie pozdrawiajcie.

⁵ A gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi.

⁶ Jeśli tam będzie syn pokoju, wasz pokój spocznie na nim, a jeśli nie – wróci do was.

⁷ W tym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają. Godny jest bowiem robotnik swojej zapłaty. Nie przenoście się z domu do domu.

⁸ A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i przyjmą was, jedzcie, co przed wami położą;

⁹ I uzdrawiajcie chorych, którzy w nim są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

¹⁰ A jeśli wejdziecie do jakiegoś miasta, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i mówcie:

¹¹ Nawet pył z waszego miasta, który przylgnął do nas, strząsamy na was. Jednak wiedzcie, że przybliżyło się do was królestwo Boże.

¹² A mówię wam, że w ten dzień Iżej będzie Sodomie niż temu miastu.

¹³ Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które się u was dokonały, dawno by pokutowały, siedząc w worze i popiele.

¹⁴ Dlatego Tyrowi i Sydonowi Iżej będzie na sądzie niż wam.

¹⁵ A ty, Kafarnaum, które jesteś aż do nieba wywyższone, aż do piekła będziesz strącone.

¹⁶ Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. Kto zaś mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.

¹⁷ I siedemdziesięciu wróciło z radością, mówiąc: Panie, nawet demony nam się poddają ze względu na twoje imię.

¹⁸ Wtedy powiedział do nich: Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica.

¹⁹ Oto daję wam moc stąpania po węzach, skorpionach i po wszelkiej mocy nieprzyjaciela, a nic wam nie zaszkodzi.

²⁰ Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, ale cieszcie się raczej, że wasze imiona są zapisane w niebie.

²¹ W tej godzinie Jezus rozradował się w duchu i powiedział: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlętom. Tak, Ojcze, bo tak się tobie upodobało.

²² Wszystko zostało mi przekazane od mego Ojca i nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

²³ Wtedy odwrócił się do uczniów i powiedział *do nich* na osobności: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie.

²⁴ Bo mówię wam, że wielu proroków i królów pragnęło widzieć to, co wy widzicie, a nie zobaczyli, i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.

²⁵ A oto powstał pewien znawca prawa i wystawiając go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?

²⁶ A on powiedział do niego: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?

²⁷ A on odpowiedział: Będiesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, z całej swojej siły i całym swym umysłem, a swego bliźniego jak samego siebie.

²⁸ I powiedział mu: Dobrze odpowiedziałeś. Czyń to, a będziesz żył.

²⁹ On zaś, chcąc się usprawiedliwić, powiedział do Jezusa: A kto jest moim bliźnim?

³⁰ Lecz Jezus odpowiedział: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce bandytów, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając na pół umarłego.

³¹ A przypadkiem szedł tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i ominął.

³² Podobnie i Lewita, gdy dotarł na to miejsce, podszedł, zobaczył go i ominął.

³³ Lecz pewien Samarytanin, będąc w podróży, zbliżył się do niego. A gdy go zobaczył, ulitował się nad nim.

³⁴ A podszedłszy, opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje zwierzę, zawiązał do gospody i opiekował się nim.

³⁵ A nazajutrz, odjeżdżając, wyjął dwa grosze, dał gospodarzowi i powiedział: Opiekuj się nim, a wszystko, co wydasz ponad to, oddam ci, gdy wrócę.

³⁶ Który z tych trzech, twoim zdaniem, był bliźnim tego, który wpadł w ręce bandytów?

³⁷ A on odpowiedział: Ten, który okazał mu miłosierdzie. Wtedy Jezus mu powiedział: Idź i ty czyń podobnie.

³⁸ A gdy szli, wszedł do jednej wsi. Tam pewna kobieta, imieniem Marta, przyjęła go do swego domu.

³⁹ Miała ona siostrę, zwaną Marią, która usiadła u nóg Jezusa i słuchała jego słów.

⁴⁰ Ale Marta krzątała się koło rozmaitych posług, a podszedłszy, powiedziała: Panie, czy nie obchodzi cię, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, aby mi pomogła.

⁴¹ A Jezus jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i martwisz o wiele spraw;

⁴² Ale jedno jest potrzebne. Maria wybrała dobrą część, która nie będzie jej odebrana.

11 A gdy przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, jeden z jego uczniów powiedział do niego: Panie, naucz nas się modlić, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów.

² I powiedział do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie uświęcone twoje imię. Niech przyjdzie twoje królestwo. Niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie.

³ Dawaj nam każdego dnia naszego powszedniego chleba.

⁴ Przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciwko nam zawinił. I nie wystawiaj nas na pokusę, ale wybaw nas od złego.

⁵ I powiedział do nich: Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby;

⁶ Mój przyjaciel bowiem przyszedł do mnie z drogi, a nie mam mu co podać?

⁷ A on z wewnątrz odpowie: Nie naprzykrzaj mi się. Drzwi są już zamknięte i moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać ci.

⁸ Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał mu dlatego, że jest jego przyjacielem, jednak z powodu jego natarczywości wstanie i da mu, ile potrzebuje.

⁹ I ja wam mówię: Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone.

¹⁰ Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a temu, kto puka, będzie otworzone.

¹¹ I czy jest wśród was ojciec, który, gdy syn prosi go o chleb, da mu kamień? Albo *gdy prosi* o rybę, czy zamiast ryby da mu węża?

¹² Albo gdy prosi o jajko, czy da mu skorpiona?

¹³ Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom, o ileż bardziej wasz Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą?

¹⁴ I wypędzał demona, który był niemy. A gdy demon wyszedł, niemy przemówił, a ludzie się dziwili.

¹⁵ Lecz niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, władcę demonów, wypędza demony.

¹⁶ Inni zaś, wystawiając *go* na próbę, żądali od niego znaku z nieba.

¹⁷ Ale on, znając ich myśli, powiedział do nich: Każde królestwo podzielone wewnętrznie pustoszeje, a dom *skłócony* sam ze sobą upada.

¹⁸ Jeśli i szatan jest wewnętrznie podzielony, jakże przetrwa jego królestwo? Mówicie bowiem, że ja przez Belzebuba wypędzam demony.

¹⁹ A jeśli ja przez Belzebuba wypędzam demony, to przez kogo wypędzają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.

²⁰ Ale jeśli ja palcem Bożym wypędzam demony, to istotnie przyszło do was królestwo Boże.

²¹ Gdy uzbrojony mocarz strzeże swego pałacu, bezpieczne jest jego mienie.

²² Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i zwycięży go, zabiera całą jego broń, na której polegał, i rozdaje jego łupy.

²³ Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

²⁴ Gdy duch nieczysty wychodzi z człowieka, przechadza się po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a gdy nie znajduje, mówi: Wrócę do mego domu, skąd wyszedłem.

²⁵ A przyszedłszy, zastaje *go* zamiecionym i przyozdobionym.

²⁶ Wtedy idzie i bierze ze sobą siedem innych duchów, gorszych niż on sam, i wszedłszy, mieszkają tam. I końcowy *stan* tego człowieka staje się gorszy niż pierwszy.

²⁷ A gdy on to mówił, pewna kobieta spośród zgromadzonych powiedziała do niego donośnym głosem: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssaleś!

²⁸ On zaś odpowiedział: Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

²⁹ A gdy ludzie się gromadzili, zaczął mówić: Pokolenie to jest złe. Żąda znaku, ale *żaden* znak nie będzie mu dany, oprócz znaku proroka Jonasza.

³⁰ Jak bowiem Jonasz *był* znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie i Syn Człowieczy dla tego pokolenia.

³¹ Królowa z południa stanie na sądzie z ludźmi tego pokolenia i potępi ich, bo przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu *ktos* więcej niż Salomon.

³² Ludzie z Niniwy staną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, ponieważ pokutowali na skutek głoszenia Jonasza, a oto tu *ktos* więcej niż Jonasz.

³³ Nikt nie zapala świecy i nie stawia jej w ukryciu ani pod naczyniem, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.

³⁴ Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest szczere, to i całe twoje ciało będzie pełne światła, a jeśli jest złe, to i twoje ciało będzie pełne ciemności.

³⁵ Uważaj więc, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością.

³⁶ Jeśli zatem całe twoje ciało będzie pełne światła, nie mając w *sobie* żadnej ciemnej cząstki, całe będzie *tak* pełne światła, jak gdy świeca oświeca cię swoim blaskiem.

³⁷ Kiedy to mówił, pewien faryzeusz poprosił go, aby zjadł u niego obiad. Wszedł więc i usiadł *za stołem*.

³⁸ A faryzeusz, widząc to, dziwił się, że nie umył się przed obiadem.

³⁹ Wtedy Pan powiedział do niego: Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie to, co jest na zewnątrz kubka i misy, ale to, co jest wewnątrz was, pełne jest zdyktwa i nieprawości.

⁴⁰ Głupcy, czyż ten, który uczynił to, co jest na zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz?

⁴¹ Raczej z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a wszystko będzie dla was czyste.

⁴² Ale biada wam, faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i z każdego zioła, lecz opuszczacie sąd i miłość Boga. To należało czynić i tamtego nie opuszczać.

⁴³ Biada wam, faryzeusze, bo kochacie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynkach.

⁴⁴ Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo jesteście jak groby, których nie widać, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą o tym.

⁴⁵ I odezwał się jeden ze znawców prawa: Nauczycielu, mówiąc to, i nas znieważasz.

⁴⁶ A on powiedział: I wam, znawcom prawa, biada, bo obciążacie ludzi brzemionami nie do uniesienia, a sami nawet jednym palcem tych brzemion nie dotykacie.

⁴⁷ Biada wam, bo budujecie grobowce proroków, a wasi ojcowie ich pozabijali.

⁴⁸ Doprawdy świadczycie, że pochwalacie uczynki waszych ojców. Oni bowiem ich pozabijali, a wy budujecie ich grobowce.

⁴⁹ Dlatego też mądrość Boża powiedziała: Poślę do nich proroków i apostołów, a *niektórych* z nich będą zabijają i prześladować;

⁵⁰ Aby dopominano się od tego pokolenia krwi wszystkich proroków, która została przelana od założenia świata;

⁵¹ Od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a świątynią. Doprawdy, mówię wam, dopominać się jej będą od tego pokolenia.

⁵² Biada wam, znawcom prawa, bo zabraliście klucz poznania. Sami nie weszliście i tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście.

⁵³ A gdy im to mówił, uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli bardzo na niego nastawać i prowokować go do mówienia o wielu *rzeczach*;

⁵⁴ Czyhając na niego i próbując wychwycić coś z jego słów, żeby go oskarżyć.

12 Tymczasem, gdy zgromadziły się wielotysięczne tłumy, tak że jedni po drugich deptali, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: Strzeżcie się zakwasu faryzeuszy, którym jest obłuda.

² Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.

³ Dlatego to, co mówiliście w ciemności, będzie słyszane w świetle, a to, co szeptaliście do ucha w pokojach, będzie rozgłaszane na dachach.

⁴ A mówię wam, moim przyjaciółom: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem już nic więcej nie mogą zrobić.

⁵ Ale pokażę wam, kogo macie się bać. Bójcie się tego, który, gdy zabije, ma moc wrzucić do ognia piekielnego. Doprawdy, mówię wam, tego się bójcie.

⁶ Czy nie sprzedają pięciu wróbli za dwa pieniądze? A jednak żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Boga.

⁷ Nawet włosy na waszej głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się, jesteście cenniejsi niż wiele wróbli.

⁸ A mówię wam: Każdego, kto mnie wyzna przed ludźmi, tego też Syn Człowieczy wyzna przed aniołami Bożymi.

⁹ Ale kto się mnie wyprze przed ludźmi, tego też ja się wyprę przed aniołami Boga.

¹⁰ I każdemu, kto powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, ale temu, kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone.

¹¹ A gdy będą was prowadzić do synagog, przełożonych i władz, nie martwcie się, jak i co macie odpowiedzieć na swoją obronę lub co macie mówić.

¹² Duch Święty bowiem nauczy was w tej właśnie godzinie, co macie mówić.

¹³ I powiedział mu ktoś z tłumu: Nauczycielu, powiedz memu bratu, aby podzielił się ze mną spadkiem.

¹⁴ Lecz on mu odpowiedział: Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą między wami?

¹⁵ Powiedział też do nich: Uważajcie i strzeżcie się chciwości, gdyż nie od tego, że ktoś ma obfitość dóbr, zależy jego życie.

¹⁶ I opowiedział im przypowieść: Pewnemu bogatemu człowiekowi pole przyniosło obfity *plon*.

¹⁷ I rozważał w sobie: Cóż mam zrobić, skoro nie mam gdzie zgromadzić moich plonów?

¹⁸ Powiedział więc: Zrobię tak: zburzę moje spichlerze, a zbuduję większe i zgromadzę tam wszystkie moje plony i moje dobra.

¹⁹ I powiem mojej duszy: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij i wesel się.

²⁰ Ale Bóg mu powiedział: Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy, a to, co przygotowałaś, czyje będzie?

²¹ Tak jest z *każdym*, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu.

²² Potem powiedział do swoich uczniów: Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie, co

będziecie jeść, ani o ciało, w co będziecie się ubierać.

²³ Życie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie.

²⁴ Przypatrzcie się krukowi, że nie sieją ani nie żną, nie mają spizarni ani spichlerza, a *jednak* Bóg je żywi. O ileż cenniejsi jesteście wy niż ptaki!

²⁵ I któż z was, martwiąc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?

²⁶ Jeśli więc najmniejszej rzeczy nie możecie uczynić, czemu troszczycie się o inne?

²⁷ Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują ani nie przędą, a mówię wam, że nawet Salomon w całej swojej chwale nie był tak ubrany, jak jedna z nich.

²⁸ A jeśli trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie wrzucona do pieca, Bóg tak ubiera, o ileż bardziej was, ludzie małej wiary?

²⁹ Nie pytajcie więc, co będziecie jeść lub co będziecie pić, ani nie martwcie się o to.

³⁰ O to wszystko bowiem zabiegają narody świata. Lecz wasz Ojciec wie, że tego potrzebujecie.

³¹ Szukajcie raczej królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam dodane.

³² Nie bój się, mała trzódka, gdyż upodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.

³³ Sprzedawajcie, co posiadacie, i dawajcie jałmużnę. Przygotujcie sobie sakiewki, które nie starzeją się, skarb w niebie, którego nie ubywa, gdzie złodziej nie ma dostępu ani mól nie niszczy.

³⁴ Bo gdzie jest wasz skarb, tam będzie też wasze serce.

³⁵ Niech będą przepasane wasze biodra i zapalone lampy.

³⁶ A wy *bądźcie* podobni do ludzi oczekujących swego pana, aż wróci z wesela, aby gdy przyjdzie i zapuka, zaraz mu otworzyć.

³⁷ Błogosławieni ci słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, że się przepasze i posadzi ich za stołem, a obchodząc, będzie im usługiwał.

³⁸ Jeśli przyjdzie o drugiej czy o trzeciej straży i tak *ich* zastanie, błogosławieni są ci słudzy.

³⁹ A to wiedźcie, że gdyby gospodarz znał godzinę, o której ma przyjść złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.

⁴⁰ Dlatego i wy *bądźcie* gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.

⁴¹ Wtedy Piotr go zapytał: Panie, czy tę przypowieść mówisz do nas, czy też do wszystkich?

⁴² A Pan odpowiedział: Któż więc jest szafarzem wiernym i roztroptym, którego Pan ustanowi nad swoją służbą, aby we właściwym czasie wydawał jej wyznaczoną żywność?

⁴³ Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.

⁴⁴ Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad wszystkimi swoimi dobrami.

⁴⁵ Ale jeśli ten sługa powie w swoim sercu: Mój pan zwleka ze *swoim* przyjściem, i zacznie bić sługi i służące, jeść, pić i upijać się;

⁴⁶ Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa i o godzinie, której nie zna, i odłączy go, i wyznaczy mu dział z niewierzącymi.

⁴⁷ Ten zaś sługa, który znał wolę swego pana, a nie był gotowy i nie postąpił według jego woli, otrzyma wielką chłostę.

⁴⁸ Lecz ten, który *jej* nie znał i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać, a komu wiele powierzono, więcej będzie się od niego żądać.

⁴⁹ Przyszedłem, aby rzucić ogień na ziemię, i czegoż pragnę, skoro już zapłonął?

⁵⁰ Lecz chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się *to* dopełni.

⁵¹ Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Bynajmniej, mówię wam, raczej rozłam.

⁵² Odtąd bowiem w jednym domu będzie pięciu poróżnionych, trzech przeciwko dwom, a dwóch przeciwko trzem.

⁵³ Ojciec powstanie przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, teściowa przeciwko synowej, a synowa przeciwko teściowej.

⁵⁴ Mówił też do ludu: Gdy widziecie chmurę pojawiającą się od zachodu, zaraz mówicie: Nadchodzi ulewny deszcz. I tak jest.

⁵⁵ A gdy wieje wiatr z południa, mówicie: Będzie gorąco. I *tak* jest.

⁵⁶ Obłudnicy, wygląd nieba i ziemi umiecie rozpoznawać, jakże więc obecnego czasu nie rozpoznajecie?

⁵⁷ Dlaczego sami z siebie nie *umiecie* osądzić, co jest sprawiedliwe?

⁵⁸ Gdy więc idziesz ze swoim przeciwnikiem do urzędnika, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, aby cię nie zaciągnął przed sędziego, a sędzia przekazałby cię strażnikowi, a strażnik wtrąciłby cię do więzienia.

⁵⁹ Mówię ci, że nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.

13 W tym samym czasie niektórzy z *tam* obecnych oznajmili mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z ich ofiarami.

² A Jezus im odpowiedział: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że to ucierpieli?

³ Bynajmniej, mówię wam, lecz jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy tak samo zginiecie.

⁴ Albo czy myślicie, że tych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie mieszkający w Jerozolimie?

⁵ Bynajmniej, mówię wam, lecz jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy tak samo zginiecie.

⁶ I opowiedział *im* taką przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej

winnicy. Przyszedł i szukał na nim owocu, lecz nie znalazł.

⁷ Wtedy powiedział do rolnika: Oto od trzech lat przychodzę, szukając owocu na tym drzewie figowym, lecz nie znajduję. Zetnij je, bo po co ziemię *na darmo* zajmuje?

⁸ Lecz on mu odpowiedział: Panie, zostaw je jeszcze na ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem.

⁹ Może wyda owoc, a jeśli nie, wtedy je zetniesz.

¹⁰ I nauczał w jednej z synagog w szabat.

¹¹ A była *tam* kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy i była pochylona, i w żaden sposób nie mogła się wyprostować.

¹² Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją do siebie i powiedział: Kobieto, jesteś uwolniona od swojej choroby.

¹³ I położył na nią ręce, a ona natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga.

¹⁴ Wtedy przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus uzdrowił w szabat, powiedział do ludzi: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te dni przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu.

¹⁵ Ale Pan mu odpowiedział: Obłudniku, czyż każdy z was w szabat nie odwiązuje swego wołu albo osła od żłobu i nie prowadzi, żeby go napoić?

¹⁶ A ta córka Abrahama, którą szatan wiązał już osiemnaście lat, czyż nie miała być uwolniona od tych więzów w dzień szabatu?

¹⁷ A gdy to mówił, zawstydzili się wszyscy jego przeciwnicy, a cały lud cieszył się ze wszystkich chwalebnych czynów dokonywanych przez niego.

¹⁸ Potem Jezus powiedział: Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym je porównam?

¹⁹ Podobne jest do ziarna gorczycy, które człowiek wziął i posiał w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, a ptaki niebieskie gnieździły się w jego gałęziach.

²⁰ I znowu powiedział: Do czego przyrównam królestwo Boże?

²¹ Podobne jest do zakwasu, który wzięwszy, kobieta włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło.

²² I nauczał, chodząc po miastach i wioskach i podążając w kierunku Jerozolimy.

²³ I ktoś go zapytał: Panie, czy mało jest tych, którzy będą zbawieni? On zaś im odpowiedział:

²⁴ Usiłujcie wejść przez ciasną bramę, bo mówię wam, że wielu będzie chciało wejść, lecz nie będą mogli.

²⁵ Gdy gospodarz wstanie i zamknie drzwi, zaczniecie stać na zewnątrz i pukać do drzwi, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A *on* wam odpowie: Nie znam was *i nie wiem*, skąd jesteście.

²⁶ Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z tobą, i nauczałeś na naszych ulicach.

²⁷ A on powie: Mówię wam, nie znam was *i nie wiem*, skąd jesteście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.

²⁸ Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w

królestwie Bożym, a samych siebie wyrzuconych precz.

²⁹I przyjdą inni ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą za stołem w królestwie Bożym.

³⁰Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi.

³¹W tym dniu przyszli niektórzy z faryzeuszy i powiedzieli mu: Wyjdź i odejdź stąd, bo Herod chce cię zabić.

³²I powiedział im: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wypędzam demony i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia zakończę.

³³Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę przebyć drogę, bo niemożliwe jest, aby prorok zginął poza Jerozolimą.

³⁴Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka *gromadzi* swoje kurczęta pod skrzydła, a nie chcieliście!

³⁵Oto wasz dom zostanie wam pusty. Zaprawdę powiadam wam, że nie ujrzycie mnie, aż przyjdzie czas, gdy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

14 I stało się tak, że gdy Jezus wszedł w szabat do domu pewnego przywódcy faryzeuszy, aby jeść chleb, oni go obserwowali.

²A oto był przed nim pewien człowiek chory na puchlinę.

³Wtedy Jezus zapytał znawców prawa i faryzeuszy: Czy wolno uzdrawiać w szabat?

⁴Lecz oni milczeli. *On* zaś ujął go, uzdrowił i odprawił.

⁵I powiedział im: Któż z was, jeśli jego osioł albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go natychmiast w dzień szabat?

⁶I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

⁷Gdy zauważył, jak zaproszeni wybierali pierwsze miejsca, opowiedział im przypowieść:

⁸Gdy ktoś cię zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, aby czasem ktoś ważniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego.

⁹Wówczas przyjdzie ten, który ciebie i jego zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i wtedy ze wstydem musiałbyś zająć ostatnie miejsce.

¹⁰Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu, a gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej. Wtedy doznasz czci wobec współbiesiadników.

¹¹Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

¹²Powiedział też do tego, który go zaprosił: Gdy wydajesz obiad albo kolację, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni w zamian nie zaprosili, i miałbyś odpłatę.

¹³Lecz gdy wydajesz ucztę, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i ślepych.

¹⁴A będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

¹⁵Gdy usłyszał to jeden ze współbiesiadników, powiedział do niego: Błogosławiony ten, kto będzie jadł chleb w królestwie Bożym.

¹⁶Wtedy on mu powiedział: Pewien człowiek wydał wielką ucztę i zaprosił wielu.

¹⁷A gdy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, żeby powiedział zaproszonym: Chodźcie, bo już wszystko gotowe.

¹⁸A oni zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy mu powiedział: Kupiłem pole i muszę iść je obejrzyć. Proszę cię, uważaj mnie za wytłumaczonego.

¹⁹Drugi zaś powiedział: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Proszę cię, uważaj mnie za wytłumaczonego.

²⁰A jeszcze inny powiedział: Pojąłem żonę i dlatego nie mogę przyjść.

²¹A gdy sługa wrócił, oznajmił to swemu panu. Wtedy gospodarz rozgniewał się i powiedział do swego sługi: Wyjdź szybko na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, chromych i ślepych.

²²I powiedział sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce.

²³Wtedy Pan powiedział do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj do wejścia, aby mój dom się zapełnił.

²⁴Mówię wam bowiem, że żaden z tych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczyty.

²⁵I szły z nim wielkie tłumy. A on, odwróciwszy się, powiedział do nich:

²⁶Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, a nawet swego życia, nie może być moim uczniem.

²⁷Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem.

²⁸Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, najpierw nie usiądzie i nie obliczy wydatków, czy mu wystarczy na ukończenie?

²⁹Aby czasem, gdyby położył fundament, a nie mógłby ukończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli się z niego naśmiewać;

³⁰Mówiąc: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał ukończyć.

³¹Albo który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, najpierw nie usiądzie i nie naradzi się, czy w dziesięć tysięcy może zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciwko niemu?

³²A jeśli nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysłał poselstwo i prosi o warunki pokoju.

³³Tak i każdy z was, kto nie wyrzeknie się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

³⁴Dobra jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czym się ją przyprawi?

³⁵ Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

15 I zbliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać.

² A faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali, mówiąc: Ten *człowiek* przyjmuje grzeszników i jada z nimi.

³ I opowiedział im taką przypowieść:

⁴ Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie?

⁵ Kiedy ją znajdzie, wkłada na swoje ramiona i raduje się.

⁶ A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem moją zgubioną owcę.

⁷ Mówię wam, że podobnie w niebie większa będzie radość z jednego pokutującego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.

⁸ Albo która kobieta, mając dziesięć monet, jeśli zgubi jedną, nie zapala świecy, nie zamiata domu i nie szuka pilnie, aż ją znajdzie?

⁹ A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam monetę, którą zgubiłam.

¹⁰ Podobnie, mówię wam, będzie radość przed aniołami Boga z jednego pokutującego grzesznika.

¹¹ Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów.

¹² I powiedział młodszy z nich do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich.

¹³ Po kilku dniach młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i roztrwonił tam swój majątek, żyjąc rozpustnie.

¹⁴ A gdy wszystko wydał, nastał wielki głód w tych stronach, a on zaczął cierpieć niedostatek.

¹⁵ Poszedł więc i przysłał do jednego z obywateli tych stron, który posłał go na swoje pola, aby paść świnie.

¹⁶ I pragnął napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, ale nikt mu nie dawał.

¹⁷ Wtedy opamiętał się i powiedział: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja z głodu ginę.

¹⁸ Wstanę więc i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i względem ciebie;

¹⁹ I nie jestem już godny nazywać się twoim synem. Zrób ze mnie jednego ze swoich najemników.

²⁰ Wtedy wstał i poszedł do swego ojca. A gdy był jeszcze daleko, zobaczył go jego ojciec i uzał się *nad nim*, a podbiegłszy, rzucił mu się na szyję i ucałował go.

²¹ I powiedział do niego syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą; nie jestem już godny nazywać się twoim synem.

²² Lecz ojciec powiedział do swoich sług: Przynieście najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i obuwie na nogi.

²³ Przyprawdźcie tłuste cielę i zabijcie; jedzmy i radujmy się.

²⁴ Ten mój syn bowiem był martwy, a znowu żyje, zaginął, a został znaleziony. I zaczęli się weselić.

²⁵ Tymczasem jego starszy syn był na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce.

²⁶ Zawołał więc jednego ze sług i pytał, co to *wszystko* znaczy.

²⁷ A on mu odpowiedział: Twój brat powrócił, a twój ojciec zabił tłuste cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego.

²⁸ Wtedy rozgniewał się i nie chciał wejść. Jego ojciec jednak wyszedł i namawiał go.

²⁹ A on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twego przykazania, jednak nigdy nie dałeś mi koźlęcia, abym się weselił z moimi przyjaciółmi.

³⁰ Ale kiedy wrócił ten twój syn, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, zabiłeś dla niego tłuste cielę.

³¹ A on mu odpowiedział: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystkie moje *dobra* należą do ciebie.

³² Lecz trzeba było weselić się i radować, że ten twój brat był martwy, a znowu żyje, zaginął, a został znaleziony.

16 Mówił też do swoich uczniów: Pewien bogaty człowiek miał szafarza, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego dobra.

² Zawołał go i powiedział: Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawę z twego zarządzania, bo już więcej nie będziesz mógł zarządzać.

³ Wtedy szafarz powiedział sobie: Co ja zrobię, skoro mój pan pozbawia mnie zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.

⁴ Wiem, co zrobię, żeby *ludzie* przyjęli mnie do swoich domów, gdy zostanę odsunięty od zarządzania.

⁵ Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien memu panu?

⁶ A on odpowiedział: Sto baryłek oliwy. I powiedział mu: Weź swój zapis, siadaj szybko i napisz pięćdziesiąt.

⁷ Potem zapytał drugiego: A ty ile jesteś winien? A on mu odpowiedział: Sto korców pszenicy. I powiedział mu: Weź swój zapis i napisz osiemdziesiąt.

⁸ I pochwalił pan niesprawiedliwego szafarza, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata w swoim pokoleniu są roztrośniejsi od synów światłości.

⁹ I ja wam mówię: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęto was do wiecznych przybytków.

¹⁰ Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny, a kto w najmniejszym jest niesprawiedliwy, i w wielkim jest niesprawiedliwy.

¹¹ Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy to, co prawdziwe?

¹² A jeśli w cudzym nie byliście wierni, któż wam da wasze *własne*?

¹³ Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

¹⁴ Słuchali tego wszystkiego również faryzeusze, którzy byli chciwi, i naśmiewali się z niego.

¹⁵ I powiedział im: Wy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co ludzie považają, obrzydliwością jest w oczach Boga.

¹⁶ Prawo i Prorocy *byli* do Jana. Odtąd jest głoszone królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera.

¹⁷ I łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce prawa.

¹⁸ Każdy, kto oddała swoją żonę i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się z oddaloną przez męża, cudzołoży.

¹⁹ Był pewien bogaty człowiek, który ubierał się w purpurę i bisior i wystawnie ucztował każdego dnia.

²⁰ Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały;

²¹ Pragnął on nasycić się okruciami, które spadały ze stołu bogacza. Nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody.

²² I umarł żebrak, i został zaniesiony przez aniołów na łono Abrahama. Umarł też bogacz i został pogrzebany.

²³ A *będąc* w piekle i cierpiąc męki, podniósł oczy i ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.

²⁴ Wtedy zawołał: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec swego palca w wodzie i ochłodził mi język, bo cierpię męki w tym płomieniu.

²⁵ I powiedział Abraham: Synu, wspomnij, że za życia odebrałeś swoje dobro, podobnie jak Łazarz zło. A teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz męki.

²⁶ I oprócz tego wszystkiego między nami a wami jest utwierdzona wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść do nas.

²⁷ A on powiedział: Proszę cię więc, ojcze, abyś posłał *go* do domu mego ojca.

²⁸ Mam bowiem pięciu braci – niech im da świadectwo, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki.

²⁹ Lecz Abraham mu powiedział: Mają Mojżesza i Proroków, niech ich słuchają.

³⁰ A on odpowiedział: Nie, ojcze Abrahamie, lecz jeśli ktoś z umarłych przyjdzie do nich, będą pokutować.

³¹ I powiedział do niego: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą.

17 I powiedział do uczniów: Nie jest możliwe, żeby nie przyszły zgorszenia, lecz biada temu, przez którego przychodzą!

² Lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i wrzucono go do morza, niż żeby miał zgorszyć jednego z tych małych.

³ Miejcie się na baczności. Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, strofuj go, a jeśli żałuje, przebac mu.

⁴ A jeśli siedem razy na dzień zgrzeszy przeciwko tobie i siedem razy w ciągu dnia zwróci się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego – przebac mu.

⁵ I powiedzieli apostołowie do Pana: Dodaj nam wiary.

⁶ A Pan odpowiedział: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy i powiedzielibyście temu drzewu morwy: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się do morza, usłuchałoby was.

⁷ Kto z was, mając sługę, który orze albo pasie, powie mu, gdy wróci z *polu*: Chodź i usiądź za stołem?

⁸ Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi kolację, przepasz się i usługuj mi, aż się najem i napiję, a potem i ty będziesz jadł i pił?

⁹ Czy dziękuje słudze, że zrobił to, co mu nakazano? Nie wydaje mi się.

¹⁰ Także i wy, gdy zrobicie wszystko, co wam nakazano, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy. Zrobiliśmy to, co powinniśmy byli zrobić.

¹¹ A w drodze do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.

¹² Gdy wchodził do pewnej wioski, wyszło mu naprzeciw dziesięciu trędowatych mężczyzn, którzy stanęli z daleka.

¹³ I donośnym głosem zawołali: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!

¹⁴ Kiedy ich zobaczył, powiedział do nich: Idźcie, pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni.

¹⁵ Lecz jeden z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem.

¹⁶ I upadł na twarz do jego nóg, dziękując mu. A był to Samarytanin.

¹⁷ Jezus zaś odezwał się: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie *jest* dziesięciu?

¹⁸ Nie znalazł się nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.

¹⁹ I powiedział do niego: Wstań, idź! Twoja wiara cię uzdrowiła.

²⁰ Zapytany zaś przez faryzeuszy, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie.

²¹ I nie powiedzą: Oto tu, albo: Oto tam *jest*. Królestwo Boże bowiem jest wewnątrz was.

²² A do uczniów powiedział: Przyjdzie czas, kiedy będziecie pragnęli zobaczyć jeden z dni Syna Człowieczego, ale nie zobaczycie.

²³ I powiedzą wam: Oto tu, albo: Oto tam *jest*. Nie chodźcie *tam* ani nie idźcie *za nimi*.

²⁴ Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od *jednego* krańca nieba aż po *drugą*, tak będzie i z Synem Człowieczym w jego dniu.

²⁵ Ale najpierw musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez to pokolenie.

²⁶ A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego:

²⁷ Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, w którym Noe wszedł do arki; i nastał potop, i wszystkich wytracił.

²⁸ Podobnie jak działo się za dni Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali;

²⁹ Lecz tego dnia, gdy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wszystkich wytracił.

³⁰ Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.

³¹ Tego dnia, jeśli ktoś będzie na dachu, a jego rzeczy w domu, niech nie schodzi, aby je zabrać, a kto będzie na polu, niech również nie wraca.

³² Pamiętajcie żonę Lota.

³³ Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je.

³⁴ Mówię wam: Tej nocy dwóch będzie w jednym łóżku, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.

³⁵ Dwie będą mleć razem, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.

³⁶ Dwaj będą na polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.

³⁷ I pytali go: Gdzie, Panie? A on im powiedział: Gdzie jest ciało, tam zgromadzą się i orły.

18 Opowiedział im też przypowieść o tym, że zawsze należy się modlić i nie ustawać;

² Mówiąc: W pewnym mieście był sędzia, który Boga się nie bał i z człowiekiem się nie liczył.

³ Była też w tym mieście wdowa, która przychodziła do niego i mówiła: Pomścij moją *krzywdę* na moim przeciwniku.

⁴ On przez długi czas nie chciał, lecz potem powiedział sobie: Chociaż Boga się nie boję i z człowiekiem się nie liczę;

⁵ To jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, pomszczę jej *krzywdę*, aby już nie przychodziła i nie zadręczała mnie.

⁶ I powiedział Pan: Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia.

⁷ A Bóg, czy nie pomści *krzywdy* swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż długo zwleka w ich *sprawie*?

⁸ Mówię wam, że szybko pomści ich *krzywdę*. Lecz czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?

⁹ Powiedział też do tych, którzy ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innych mieli za nic, taką przypowieść:

¹⁰ Dwóch ludzi weszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.

¹¹ Faryzeusz stanął i tak się w sobie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie, zdieircy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy albo jak i ten celnik.

¹² Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.

¹³ A celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu.

¹⁴ Mówię wam, że raczej ten odszedł do swego domu usprawiedliwiony, a nie tamten. *Każdy* bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

¹⁵ Przynoszono też do niego niemowlęta, aby je dotknął. Lecz uczniowie, widząc to, gromili ich.

¹⁶ Ale Jezus przywołał ich i powiedział: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Do takich bowiem należy królestwo Boże.

¹⁷ Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.

¹⁸ I zapytał go pewien dostojnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?

¹⁹ A Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt *nie jest* dobry, tylko jeden – Bóg.

²⁰ Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie dawaj fałszywego świadectwa, czcij swego ojca i swoją matkę.

²¹ A on odpowiedział: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości.

²² Gdy Jezus to usłyszał, powiedział do niego: Jednego ci jeszcze brakuje. Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną.

²³ A on, usłyszawszy to, ogromnie się zasmucił, bo był bardzo bogaty.

²⁴ Kiedy Jezus zobaczył go bardzo zasmuconego, powiedział: Jakże trudno tym, którzy mają pieniądze, wejść do królestwa Bożego!

²⁵ Łatwiej bowiem jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

²⁶ Wtedy ci, którzy to słyszeli, mówili: Któż więc może być zbawiony?

²⁷ A on odpowiedział: Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga.

²⁸ Wówczas Piotr powiedział: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą.

²⁹ On zaś im odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, że nie ma nikogo, kto by opuścił dom, rodziców lub braci, żonę lub dzieci dla królestwa Bożego;

³⁰ I nie otrzymał o wiele więcej w tym czasie, a w przyszłym świecie życia wiecznego.

³¹ Potem wziął ze sobą dwunastu i powiedział do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i wypełni się wszystko, co zostało napisane przez proroków o Synu Człowieczym.

³² Będzie bowiem wydany poganom, wyśmiany, zelżony i opluty;

³³ Ubiczują go i zabijają, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.

³⁴ Lecz oni nic z tego nie zrozumieli. Te słowa były przed nimi zakryte i nie wiedzieli, o czym była mowa.

³⁵ A gdy zbliżał się do Jerycha, pewien ślepiec siedział przy drodze i żebrał.

³⁶ A usłyszawszy przechodzący tłum, pytał, co się dzieje.

³⁷ I powiedziano mu, że przechodzi Jezus z Nazaretu.

³⁸ Wtedy zawołał: Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

³⁹ Lecz ci, którzy szli z przodu, gromili go, aby milczał. On jednak jeszcze głośniejsze wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

⁴⁰ Wtedy Jezus zatrzymał się i kazał go przyprowadzić do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go:

⁴¹ Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, żebym przejrzał.

⁴² Jezus mu powiedział: Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła.

⁴³ Zaraz też odzyskał wzrok i szedł za nim, wielbiąc Boga. A wszyscy ludzie, widząc to, oddawali chwałę Bogu.

19 A Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez nie.

² Był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, przełożony celników, a był on bogaty.

³ Pragnął on zobaczyć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, bo był niskiego wzrostu.

⁴ Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go zobaczyć, bo miał tamtędy przechodzić.

⁵ A gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę, zobaczył go i powiedział: Zacheuszu, zejdź szybko, bo dziś muszę zatrzymać się w twoim domu.

⁶ I zszedł szybko, i przyjął go z radością.

⁷ A wszyscy, widząc to, szemrali: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę.

⁸ Zacheusz zaś stanął i powiedział do Pana: Panie, oto połowę mojego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś oszukałem, oddaję poczwórnienie.

⁹ I powiedział Jezus do niego: Dziś zbawienie przyszło do tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama.

¹⁰ Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.

¹¹ A gdy oni tego słuchali, opowiedział im dodatkowo przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że wnet ma się objawić królestwo Boże.

¹² Mówił więc: Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królestwo, a potem wrócić.

¹³ A przywoławszy dziesięciu swoich sług, dał im dziesięć grzywien i powiedział do nich: Obracajcie *nimi*, aż wrócę.

¹⁴ Lecz jego poddani nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo ze słowami: Nie chcemy, aby ten *człowiek* królował nad nami.

¹⁵ A gdy wrócił po objęciu królestwa, rozkazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał, handlując.

¹⁶ Wtedy przyszedł pierwszy i powiedział: Panie, twoja grzywna zyskała dziesięć grzywien.

¹⁷ I powiedział do niego: Dobrze, sługo dobry, ponieważ byłeś wierny w małym, sprawuj władzę nad dziesięcioma miastami.

¹⁸ Przyszedł też drugi i powiedział: Panie, twoja grzywna zyskała pięć grzywien.

¹⁹ Również temu powiedział: I ty władaj pięcioma miastami.

²⁰ A inny przyszedł i powiedział: Panie, oto twoja grzywna, którą miałem schowaną w chustce.

²¹ Bałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiałeś.

²² Wtedy mu odpowiedział: Na podstawie twoich słów osądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym, który bierze, czego nie położył, i żnie, czego nie posiał.

²³ Dlaczego więc nie dałeś moich pieniędzy do banku, abym po powrocie odebrał je z zyskiem?

²⁴ Do tych zaś, którzy stali obok, powiedział: Odbierzcie mu grzywnę i dajcie temu, który ma dziesięć grzywien.

²⁵ Odpowiedzieli mu: Panie, ma *już* dziesięć grzywien.

²⁶ Zaprawdę powiadam wam, że każdemu, kto ma, będzie dodane, a temu, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma.

²⁷ Lecz tych moich nieprzyjaciół, którzy nie chcieli, abym nad nimi panował, przyprowadźcie tu i zabijcie na moich oczach.

²⁸ A powiedziawszy to, ruszył przodem, zmierzając do Jerozolimy.

²⁹ A gdy przybliżył się do Betfage i Betanii, przy górze zwanej Oliwną, wysłał dwóch ze swoich uczniów;

³⁰ Mówiąc: Idźcie do wioski, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie oślątko uwiązane, na którym nigdy nie siedział żaden człowiek. Odwiążcie je i przyprowadźcie.

³¹ A gdyby was ktoś spytał: Dlaczego je odwiązujecie? tak mu powiecie: Dlatego, że Pan go potrzebuje.

³² Wtedy odeszli ci, którzy zostali posłani, i znaleźli *wszystko*, jak im powiedział.

³³ A gdy odwiązywali oślątko, zapytali ich jego właściciele: Dlaczego odwiązujecie oślątko?

³⁴ A oni odpowiedzieli: Pan go potrzebuje.

³⁵ I przyprowadzili je do Jezusa, położyli swoje szaty na oślątko i wsadzili *na nie* Jezusa.

³⁶ Kiedy jechał, ślali swoje szaty na drogę.

³⁷ A gdy się już zbliżał do podnóża Góry Oliwnej, całe mnóstwo uczniów zaczęło radować się i donośnym głosem chwalić Boga za wszystkie cuda, które widzieli:

³⁸ Mówili: Błogosławiony król, który przychodzi w imieniu Pana! Pokój w niebie i chwała na wysokościach!

³⁹ Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu powiedzieli do niego: Nauczycielu, zgrom swoich uczniów.

⁴⁰ A on im odpowiedział: Mówię wam, jeśli oni będą milczeć, wnet kamienie będą wołać.

⁴¹ A gdy się przybliżył i zobaczył miasto, zapłakał nad nim;

⁴² Mówiąc: O gdybyś i ty poznało, przynajmniej w tym twoim dniu, co służy twemu pokojowi! Lecz teraz zakryte jest to przed twoimi oczami.

⁴³ Przyjdą bowiem na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd.

⁴⁴ Zrównają z ziemią ciebie i twoje dzieci, które są w tobie, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu twego nawiedzenia.

⁴⁵ A gdy wszedł do świątyni, zaczął wyganiać tych, którzy w niej sprzedawali i kupowali;

⁴⁶ Mówiąc im: Jest napisane: Mój dom jest domem modlitwy, a wy zrobiliście z niego jaskinię zbójców.

⁴⁷ I nauczał każdego dnia w świątyni. Naczelní kapłani zaś i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu szukali sposobności, aby go zabić;

⁴⁸ Ale nie wiedzieli, co mogliby zrobić, bo wszyscy ludzie słuchali go z zapartym tchem.

20 A pewnego dnia, gdy nauczał ludzi w świątyni i głosił ewangelię, nadeszli naczelní kapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi;

² I zapytali go: Powiedz nam, jakim prawem to czynisz? Albo kim jest *ten*, kto dał ci tę władzę?

³ A on im odpowiedział: I ja was spytam o jedną rzecz. Powiedzcie mi:

⁴ Chrystus Jana pochodził z nieba czy od ludzi?

⁵ A oni zastanawiali się między sobą i mówili: Jeśli powiemy, że z nieba, zapyta: Czemu więc mu nie uwierzyliście?

⁶ Jeśli zaś powiemy, że od ludzi, wszyscy nas ukamienują, bo są przekonani, że Jan był prorokiem.

⁷ I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd *pochodził*.

⁸ Wtedy Jezus im powiedział: To i ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

⁹ I zaczął mówić do ludzi taką przypowieść: Pewien człowiek założył winnicę, wydzierżawił ją rolnikom i wyjechał na dłuższy czas.

¹⁰ A we właściwym czasie posłał sługę do rolników, aby mu dali część plonów winnicy. Lecz oni go pobili i odesłali z niczym.

¹¹ Ponownie posłał innego sługę, ale oni i tego pobili, znieważyli i odesłali z niczym.

¹² Posłał jeszcze trzeciego, a oni również jego poranili i wyrzucili.

¹³ Wtedy pan winnicy powiedział: Co *mam* zrobić? Poślę mego umiłowanego syna, może go uszanują, gdy go zobaczą.

¹⁴ Lecz gdy rolnicy go zobaczyli, naradzali się między sobą i mówili: To jest dziedzic. Chodźmy, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.

¹⁵ I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili. Cóż więc zrobi z nimi pan winnicy?

¹⁶ Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę odda innym. Gdy oni to usłyszeli, powiedzieli: Nie daj Boże!

¹⁷ Lecz on spojrział na nich i zapytał: Cóż więc znaczy to, co jest napisane: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym?

¹⁸ Każdy, kto upadnie na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo on upadnie, zmiażdży go.

¹⁹ W tej właśnie godzinie naczelní kapłani i uczeni w Piśmie starali się dostać go w swoje ręce, ale bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim powiedział tę przypowieść.

²⁰ Obserwowali go więc i posłali szpiegów, którzy udawali sprawiedliwych, aby go złapać za słowo, a potem wydać władzy i mocy namiestnika.

²¹ I zapytali go: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz.

²² Czy wolno nam płacić podatek cesarzowi, czy nie?

²³ Ale on, przejrawszy ich podstęp, powiedział do nich: Czemu wystawiacie mnie na próbę?

²⁴ Pokażcie mi grosz. Czyj nosi wizerunek i napis? I odpowiedzieli: Cesarza.

²⁵ Wtedy on im powiedział: Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.

²⁶ I nie mogli go złapać za słowo w obecności ludu. Zdziwieni jego odpowiedzią, zamilkli.

²⁷ Wówczas przyszedli niektórzy z saduceuszy, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali go:

²⁸ Nauczycielu, Mojżesz nam napisał: Jeśli czyjś brat umrze, mając żonę, a umrze bezdzietnie, to jego brat ma pojąć jego żonę i wzbudzić potomstwo swemu bratu.

²⁹ Było więc siedmiu braci, z których pierwszy ożenił się i umarł bezdzietnie.

³⁰ I ożenił się z nią drugi, lecz i ten umarł bezdzietnie.

³¹ Potem ożenił się z nią także trzeci, podobnie aż do siódmego, a nie zostawiwszy dzieci, poumierali.

³² W końcu umarła też ta kobieta.

³³ Żoną którego z nich będzie więc przy zmartwychwstaniu? Siedmiu bowiem miało ją za żonę.

³⁴ Wtedy Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą.

³⁵ Lecz ci, którzy są *uznani* za godnych dostąpienia tamtego świata i powstania z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.

³⁶ Nie mogą bowiem więcej umrzeć, bo są równi aniołom i będą dziećmi zmartwychwstania, są dziećmi Bożymi.

³⁷ A że umarli zmartwychwstaną, to i Mojżesz pokazał przy krzaku, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba.

³⁸ Bóg przecież nie jest *Bogiem* umarłych, lecz żywych, bo dla niego wszyscy żyją.

³⁹ Wtedy niektórzy z uczonych w Piśmie odezwali się: Nauczycielu, dobrze powiedziałeś.

⁴⁰ I nie śmieli go już o nic pytać.

⁴¹ On zaś powiedział do nich: Jak *to jest*, że mówią, iż Chrystus jest synem Dawida?

⁴² A sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy;

⁴³ Aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy.

⁴⁴ Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jakże *może* być jego synem?

⁴⁵ A gdy wszyscy ludzie słuchali, powiedział do swoich uczniów:

⁴⁶ Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy lubią chodzić w długich szatach, kochają pozdrowienia na rynkach, pierwsze krzesła w synagogach i pierwsze miejsca na ucztach.

⁴⁷ Pożerają oni domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci otrzymają surowszy wyrok.

21 A gdy spojrział, zobaczył bogaczy wrzucających swoje ofiary do skarbony.

² Zobaczył też pewną ubogą wdowę wrzucającą tam dwie drobne monety.

³ I powiedział: Prawdziwie mówię wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy.

⁴ Oni wszyscy bowiem wrzucili do darów Bożych z tego, co im zbywało, ale ona ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie.

⁵ A gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest ozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział:

⁶ Przyjdą dni, w których z tego, co widzicie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony.

⁷ I zapytali go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to będzie miało stać?

⁸ A on odpowiedział: Uważajcie, abyście nie zostali zwiedzeni. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem *Chrystusem*, oraz: Nadchodzi czas. Nie idźcie więc za nimi.

⁹ Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie bójcie się. To bowiem najpierw musi się stać, ale koniec nie *nastąpi* natychmiast.

¹⁰ Wtedy mówił do nich: Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu.

¹¹ I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi oraz głód i zaraza, będą także straszne zjawiska i wielkie znaki z nieba.

¹² Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować, wydawać do synagog i więzień, prowadzić do królów i namiestników z powodu mego imienia.

¹³ A to was spotka na świadectwo.

¹⁴ Dlatego postanówcie sobie w sercu, aby nie obmyślać wcześniej, jak macie odpowiadać.

¹⁵ Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy wasi przeciwnicy.

¹⁶ A wydawać was też będą rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i zabiją niektórych z was.

¹⁷ Będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia.

¹⁸ Ale *nawet* włos z waszej głowy nie zginie.

¹⁹ Przez swoją cierpliwość zyskajcie wasze dusze.

²⁰ A gdy zobaczycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedźcie, że jej spustoszenie jest bliskie.

²¹ Wówczas ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry, a ci, którzy są wewnątrz *miasta*, niech wyjdą, a ci, którzy są na wsi, niech do niego nie wchodzi.

²² Będą to bowiem dni pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane.

²³ Lecz biada brzemiennym i karmiącym w tych dniach! Będzie bowiem wielki ucisk w tej ziemi i gniew nad tym ludem.

²⁴ I polegną od ostrza miecza, i będą uprowadzeni w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż wypełnią się czasy pogan.

²⁵ I będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga zrozpaczonych narodów, gdy zaszumi morze i fale.

²⁶ Ludzie będą drętwieć ze strachu w oczekiwaniu tego, co przyjdzie na cały świat. Poruszą się bowiem moce niebios.

²⁷ Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą.

²⁸ A gdy się to zacznie dziać, spójrzcie w *górze* i podnieście głowy, gdyż zbliża się wasze odkupienie.

²⁹ I opowiedział im przypowieść: Popatrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa.

³⁰ Gdy widzicie, że już wypuszczają pąki, sami poznajecie, że lato jest już blisko.

³¹ Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest królestwo Boże.

³² Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

³³ Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

³⁴ Pilnujcie się, aby wasze serca nie były obciążone obżarstwem, pijaństwem i troską o to życie, aby ten dzień was nie zaskoczył.

³⁵ Jak sidło bowiem przyjdzie na wszystkich, którzy mieszkają na powierzchni całej ziemi.

³⁶ Dlatego czuwajcie, modląc się w każdym czasie, abyście byli godni uniknąć tego wszystkiego, co ma nadejść, i stanąć przed Synem Człowieczym.

³⁷ W ciągu dnia nauczał w świątyni, a w nocy wychodził i przebywał na górze zwanej Oliwną.

³⁸ Rano zaś wszyscy ludzie schodzili się do niego, aby go słuchać w świątyni.

22 I zbliżało się święto Przaśników, zwane Paschą.

² A naczelnicy kapłani i uczeni w Piśmie szukali *sposobu*, jak by go zabić, ale bali się ludu.

³ Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był z grona dwunastu.

⁴ Poszedł więc i umówił się z naczelnymi kapłanami i przełożonymi *świątyni*, jak ma im go wydać.

⁵ A oni ucieszyli się i umówili się z nim, że dadzą mu pieniądze.

⁶ On się zgodził i szukał sposobności, aby im go wydać z dala od tłumu.

⁷ I nadszedł dzień Przaśników, w którym należało zabić baranka paschalnego.

⁸ Wtedy posłał Piotra i Jana, mówiąc: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, abyśmy *mogli* jeść.

⁹ A oni go zapytali: Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?

¹⁰ On im odpowiedział: Gdy będziecie wchodzić do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie;

¹¹ I powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel cię pyta: Gdzie jest pokój, w którym będę jadł Paschę z moimi uczniami?

¹² On wam pokaże wielką, urządzoną salę *na piętrze*. Tam *wszystko* przygotujcie.

¹³ Odeszli więc i znaleźli *wszystko* tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

¹⁴ A gdy nadeszła pora, usiadł za stołem, a z nim dwunastu apostołów.

¹⁵ I powiedział do nich: Gorąco pragnęłam zjeść tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał.

¹⁶ Mówię wam bowiem, że nie będę jej więcej jadł, aż się spełni w królestwie Bożym.

¹⁷ Potem wziął kielich, złożył dziękczynienie i powiedział: Weźcie go i rozdzielcie między siebie.

¹⁸ Mówię wam bowiem, że nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie królestwo Boże.

¹⁹ Wziął też chleb, złożył dziękczynienie, połamał i dał im, mówiąc: To jest moje ciało, które jest za was dane. To czyńcie na moją pamiątkę.

²⁰ Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowy testament w mojej krwi, która jest za was wylana.

²¹ Lecz oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną na stole.

²² Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak zostało postanowione, ale biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany.

²³ Wtedy oni zaczęli się między sobą pytać, który z nich miałby to zrobić.

²⁴ Wszczął się też między nimi spór o to, kto z nich ma być uważany za największego.

²⁵ Lecz on powiedział do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, którzy sprawują nad nimi władzę, nazywani są dobroczyńcami.

²⁶ Wy zaś tak nie *postępujcie*. Lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jak najmniejszy, a kto jest przełożonym, *niech będzie* jak ten, kto służy.

²⁷ Któż bowiem jest większy? Ten, kto siedzi, czy ten, kto służy? Czy nie ten, kto siedzi? Ale ja jestem pośród was jako ten, kto służy.

²⁸ A wy jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w moich próbach.

²⁹ I ja przekazuję wam królestwo, jak mnie przekazał mój Ojciec;

³⁰ Abyście jedli i pili za moim stołem w moim królestwie, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

³¹ I powiedział Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił, żeby was przesiał jak pszenicę.

³² Lecz ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty zaś, gdy się nawrócisz, utwierdź swoich braci.

³³ A on mu powiedział: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć.

³⁴ On rzekł: Mówię ci, Piotrze, nim zapieje dziś kogut, trzy razy się wyprzesz, że mnie znasz.

³⁵ I powiedział do nich: Gdy was posyłałem bez sakiewki, bez torby i bez obuwia, czy brakowało wam czegoś? A oni odpowiedzieli: Niczego.

³⁶ Wtedy im powiedział: Teraz jednak, kto ma sakiewkę, niech ją weźmie, podobnie i torbę. A kto nie ma miecza, niech sprzeda swoją szatę i kupi go.

³⁷ Mówię wam bowiem, że jeszcze musi się wypełnić na mnie to, co jest napisane: Zaliczono go w poczet złoczyńców. Spełnia się bowiem to, co mnie *dotyczy*.

³⁸ Oni zaś powiedzieli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im odpowiedział: Wystarczy.

³⁹ Potem wyszedł i udał się według swego zwyczaju na Górę Oliwną, a szli za nim także jego uczniowie.

⁴⁰ Kiedy przyszedł na miejsce, powiedział do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.

⁴¹ A sam oddalił się od nich na *odległość* jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się:

⁴² Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie.

⁴³ Wtedy ukazał mu się anioł z nieba i umacniał go.

⁴⁴ I w *śmiertelnym* zmaganiu *jeszcze* gorliwiej się modlił, a jego pot był jak krople krwi spadające na ziemię.

⁴⁵ A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku.

⁴⁶ I powiedział do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.

⁴⁷ Kiedy on jeszcze mówił, oto *nadszedł* tłum, a jeden z dwunastu, zwany Judaszem, idąc przodem, zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować.

⁴⁸ Lecz Jezus mu powiedział: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?

⁴⁹ A ci, którzy przy nim byli, widząc, na co się zanoszą, zapytali go: Panie, czy mamy uderzyć mieczem?

⁵⁰ I jeden z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho.

⁵¹ Ale Jezus odezwał się: Pozwólcie aż dotąd. I dotknąwszy jego ucha, uzdrowił go.

⁵² Wtedy Jezus powiedział do naczelnych kapłanów, przełożonych świątyni i starszych, którzy przyszli do niego: Jak na bandytę wysłicie z mieczami i kijami?

⁵³ Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie ręki. Lecz to jest wasza godzina i moc ciemności.

⁵⁴ Wtedy schwytali go, poprowadzili i przywieśli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł za nim z daleka.

⁵⁵ Kiedy rozniecali ogień na środku dziedzińca i usiedli razem, usiadł i Piotr wśród nich.

⁵⁶ A pewna służąca, gdy zobaczyła go siedzącego przy ogniu, uważnie mu się przyjrzała i powiedziała: On też był z nim.

⁵⁷ Lecz on zaparł się go, mówiąc: Kobieto, nie znam go.

⁵⁸ A po chwili ktoś inny go zobaczył i powiedział: I ty jesteś *jednym* z nich. Ale Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem.

⁵⁹ A po upływie około jednej godziny ktoś inny stwierdził *stanowczo*: Na pewno i ten *człowiek* był z nim, bo też jest Galilejczykiem.

⁶⁰ Piotr zaś powiedział: Człowieku, nie wiem, o czym mówisz. I natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kogut.

⁶¹ A Pan odwrócił się i spojrzał na Piotra. I przypomniał sobie Piotr słowa Pana, jak mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.

⁶² I Piotr, wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał.

⁶³ Tymczasem mężczyźni, którzy trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego i bili go.

⁶⁴ A zasłoniwszy mu *oczy*, bili go po twarzy i mówili: Prorokuj, kto cię uderzył.

⁶⁵ Wiele też innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu.

⁶⁶ A gdy nastał dzień, zebrali się starsi ludu, naczelnicy kapłani i uczeni w Piśmie i przyprowadzili go przed swoją Radę.

⁶⁷ I mówili: Jeśli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam. I odpowiedział im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie.

⁶⁸ A jeśli też o coś zapytam, nie odpowiecie mi ani mnie nie wypuścicie.

⁶⁹ Odtąd Syn Człowieczy będzie siedział po prawicy mocy Boga.

⁷⁰ Wtedy wszyscy powiedzieli: Więc ty jesteś Synem Bożym? A on im odpowiedział: Wy *sami* mówicie, że ja jestem.

⁷¹ A oni rzekli: Czyż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z jego ust.

23

Wtedy całe to zgromadzenie powstało i zaprowadzili go do Piłata.

² I zaczęli go oskarżać, mówiąc: Zastaliśmy tego *człowieka*, jak odwracał naród i zakazywał płacić podatki cesarzowi, mówiąc, że on jest Chrystusem, królem.

³ Piłat zapytał go: Czy ty jesteś królem Żydów? A on mu odpowiedział: Ty *sam to* mówisz.

⁴ Wtedy Piłat powiedział do naczelników kapłanów i do ludu: Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku.

⁵ Lecz oni *jeszcze* bardziej nastawali, mówiąc: Podburza lud, nauczając po całej Judei, począwszy od Galilei aż dotąd.

⁶ Kiedy Piłat usłyszał o Galilei, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem.

⁷ A gdy się dowiedział, że podlega władzy Heroda, odesłał go do Heroda, który w tych dniach również był w Jerozolimie.

⁸ Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem pragnął go zobaczyć, ponieważ wiele o nim słyszał i spodziewał się, że ujrzy jakiś cud przez niego dokonany.

⁹ I zadawał mu wiele pytań, lecz on mu nic nie odpowiadał.

¹⁰ A naczelnicy kapłani i uczeni w Piśmie stali *tam* i gwałtownie go oskarżali.

¹¹ Wtedy Herod ze swymi żołnierzami wzgardził nim i naśmiewał się z niego, ubierając go w białą szatę, i odesłał z powrotem do Piłata.

¹² W tym dniu Piłat i Herod stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem byli sobie wrogami.

¹³ A Piłat, zwoławszy naczelników kapłanów, przełożonych oraz lud;

¹⁴ Powiedział do nich: Przyprowadziliście mi tego człowieka jako podburzającego lud. Otóż ja przesłuchałem go wobec was i nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy w sprawach, o które go oskarżacie;

¹⁵ Ani też Herod. Odesłałem was bowiem do niego i nie znalazł w nim nic, co zasługiwałoby na śmierć.

¹⁶ Ubiczuję go więc i wypuszczę.

¹⁷ Piłat bowiem miał obowiązek wypuszczać im jednego *więźnia* na święto.

¹⁸ Wtedy wszyscy razem zawołali: Strać tego *człowieka*, a wypuść nam Barabasa!

¹⁹ Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch wywołany w mieście i za zabójstwo.

²⁰ Wtedy Piłat znowu przemówił, chcąc wypuścić Jezusa.

²¹ Oni jednak wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!

²² A on po raz trzeci powiedział do nich: Cóż on złego uczynił? Nie znalazłem w nim nic, co zasługuje na śmierć. Ubiczuję go więc i wypuszczę.

²³ Lecz oni nalegali donośnym głosem, domagając się, aby go ukrzyżowano. I wzmagaly się głosy ich i naczelników kapłanów.

²⁴ Piłat więc zawyrokował, aby stało się według ich żądania.

²⁵ I uwolnił im *tego*, o którego prosili, a który został wtrącony do więzienia za rozruch i zabójstwo. Jezusa zaś zdał na ich wolę.

²⁶ A gdy go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go *niósł* za Jezusem.

²⁷ I szło za nim wielkie mnóstwo ludzi i kobiet, które płakały nad nim i zawodziły.

²⁸ Ale Jezus zwrócił się do nich i powiedział: Córki Jerozolimy, nie płaczcie nade mną, ale raczej płaczcie nad sobą i nad waszymi dziećmi.

²⁹ Oto bowiem idą dni, kiedy będą mówić:

Błogosławione niepłodne, łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły.

³⁰ Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do pagórków: Przykryjcie nas!

³¹ Bo jeśli na zielonym drzewie tak się dzieje, cóż będzie na suchym?

³² Prowadzono też dwóch innych, złoczyńców, aby razem z nim zostali straceni.

³³ A gdy przyszedli na miejsce zwane *Miejscem Czaszki*, ukrzyżowali tam jego i złoczyńców, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.

³⁴ Wtedy Jezus powiedział: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem podzielili jego szaty i rzucali o nie losy.

³⁵ A lud stał i przypatrywał się, i wraz z przełożonymi naśmiewał się z niego, mówiąc: Innych ratował, niech ratuje samego siebie, jeśli on jest Chrystusem, wybranym Boga.

³⁶ Naśmiewali się z niego również żołnierze, podchodząc i podając mu ocet;

³⁷ I mówili: Jeśli ty jesteś królem Żydów, ratuj samego siebie.

³⁸ Był też nad nim napis sporządzony w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest król Żydów.

³⁹ A jeden z tych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu: Jeśli ty jesteś Chrystusem, ratuj siebie i nas.

⁴⁰ Lecz drugi odezwał się, gromiąc go słowami: I ty się Boga nie boisz, chociaż ponosisz tę samą karę?

⁴¹ My doprawdy – sprawiedliwie, bo odbieramy należną zapłatę za nasze uczynki, ale on nic złego nie zrobił.

⁴² I powiedział do Jezusa: Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.

⁴³ A Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju.

⁴⁴ A było około godziny szóstej i ciemność ogarnęła całą ziemię aż do godziny dziewiątej.

⁴⁵ I zaćmiło się słońce, a zasłona świątyni rozerwała się przez środek.

⁴⁶ Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w twoje ręce powierzam mego ducha. Gdy to powiedział, skonał.

⁴⁷ A setnik, widząc, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Istotnie, to był sprawiedliwy człowiek.

⁴⁸ Także i wszyscy ludzie, którzy zeszli się na to widowisko, gdy zobaczyli, co się stało, bili się w piersi i zawracali.

⁴⁹ Wszyscy zaś jego znajomi stali z daleka, przypatrując się temu, również kobiety, które przyszły za nim z Galilei.

⁵⁰ A był tam człowiek imieniem Józef, który był członkiem Rady, człowiek dobry i sprawiedliwy.

⁵¹ Nie zgadzał się on z ich uchwałą i czynem. Pochodził z Arymatei, miasta żydowskiego, i oczekiwał królestwa Bożego.

⁵² Przyszedł on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.

⁵³ Zdjął je, owinał płótnem i położył w grobowcu wykutym w skałę, w którym jeszcze nikt nigdy nie był złożony.

⁵⁴ A był to dzień przygotowania i zbliżał się szabat.

⁵⁵ Poszły też za nim kobiety, które przybyły z nim z Galilei. Zobaczyły grobowiec i jak złożono jego ciało.

⁵⁶ A gdy wróciły, przygotowały wonności i olejki. Lecz w szabat odpoczywały zgodnie z przykazaniem.

24 Pierwszego *dnia* tygodnia wczesnym rankiem przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały, a z nimi i inne *kobiety*,

² I zastały kamień odwalony od grobowca.

³ A wszedłszy *do środka*, nie znalazły ciała Pana Jezusa.

⁴ A gdy zakłopotwały się z tego powodu, nagle dwaj mężowie stanęli przy nich w błyszczących szatach.

⁵ I przestraszone, schyliły twarze ku ziemi, a *oni* powiedzieli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?

⁶ Nie ma go tu, ale powstał z *martwych*.

Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, gdy był jeszcze w Galilei:

⁷ Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać.

⁸ I przypomniały sobie jego słowa.

⁹ A wróciwszy od grobu, oznajmiły to wszystko jedenastu i wszystkim pozostałym.

¹⁰ A były to: Maria Magdalena i Joanna, Maria, *matka* Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom.

¹¹ Lecz ich słowa wydały im się niczym baśnią i nie uwierzyli im.

¹² Wtedy Piotr wstał i pobiegł do grobu. A gdy się nachylił, zobaczył płótna leżące osobno i odszedł, dziwiąc się temu, co się stało.

¹³ A tego samego dnia dwaj z nich szli do wioski zwanej Emmaus, która była *oddalona* o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy.

¹⁴ I rozmawiali ze sobą o tym wszystkim, co się stało.

¹⁵ A gdy tak rozmawiali i wspólnie się zastanawiali, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi.

¹⁶ Lecz ich oczy były zakryte, żeby go nie poznali.

¹⁷ I zapytał ich: Cóż to za rozmowy prowadzicie między sobą w drodze? *Dlaczego* jesteście smutni?

¹⁸ A jeden z *nich*, któremu było na imię Kleofas, odpowiedział mu: Czy jesteś tylko przychodniem w Jerozolimie i nie wiesz, co się tam w tych dniach stało?

¹⁹ I zapytał ich: O czym? A oni mu odpowiedzieli: O Jezusie z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie przed Bogiem i całym ludem;

²⁰ Jak naczelnicy kapłani i nasi przywódcy wydali go na śmierć i ukrzyżowali.

²¹ A my spodziewaliśmy się, że on odkupi Izraela. Lecz po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak to się stało.

²² Nadto niektóre z naszych kobiet zdumiały nas: były wcześniej rano przy grobie;

²³ A nie znalazłszy jego ciała, przyszły, mówiąc, że miały widzenie aniołów, którzy powiedzieli, iż on żyje.

²⁴ Wówczas niektórzy z naszych poszli do grobu i zastali *wszystko* tak, jak mówiły kobiety, ale jego nie widzieli.

²⁵ Wtedy on powiedział do nich: O głupi i serca nieskorego do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!

²⁶ Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć i wejść do swojej chwały?

²⁷ I zaczynając od Mojżesza i wszystkich proroków, wykladał im, co było o nim *napisane* we wszystkich Pismach.

²⁸ I zbliżyli się do wsi, do której szli, a on zachowywał się tak, jakby miał iść dalej.

²⁹ Lecz oni go przymusili, mówiąc: Zostań z nami, bo zbliża się wieczór i dzień się już kończy. Wszedł więc, aby z nimi zostać.

³⁰ A gdy siedział z nimi *za stołem*, wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im.

³¹ Wtedy otworzyły się im oczy i poznali go, lecz on zniknął im z oczu.

³² I mówili między sobą: Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?

³³ A wstawszy o tej godzinie, wrócili do Jerozolimy i zastali zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi *byli*.

³⁴ Ci mówili: Pan naprawdę zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.

³⁵ Oni zaś opowiedzieli, co się stało w drodze i jak go poznali przy łamaniu chleba.

³⁶ A gdy to mówili, sam Jezus stanął pośród nich i powiedział do nich: Pokój wam.

³⁷ A oni się zlekli i przestraszeni myśleli, że widzą ducha.

³⁸ I zapytał ich: Czemu się boicie i czemu myślicie budzą się w waszych sercach?

³⁹ Popatrzcie na moje ręce i nogi, że to jestem ja. Dotknijcie mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam.

⁴⁰ Kiedy to powiedział, pokazał im ręce i nogi.

⁴¹ Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i dziwili się, zapytał ich: Macie tu coś do jedzenia?

⁴² I podali mu kawałek pieczonej ryby i plaster miodu.

⁴³ A on wziął i jadł przy nich.

⁴⁴ Potem powiedział do nich: To są słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że musi się wypełnić wszystko, co jest o mnie napisane w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach.

⁴⁵ Wtedy otworzył ich umysły, żeby rozumieli Pisma.

⁴⁶ I powiedział im: Tak jest napisane i tak Chrystus musiał cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać;

⁴⁷ I w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.

⁴⁸ A wy jesteście tego świadkami.

⁴⁹ A oto ja ześlę na was obietnicę mego Ojca, a wy zostańcie w mieście Jerozolimie, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka.

⁵⁰ I wyprowadził ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce, błogosławił ich.

⁵¹ A gdy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony w górę do nieba.

⁵² A oni oddali mu pokłon i wrócili do Jerozolimy z wielką radością.

⁵³ I byli zawsze w świątyni, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

Jana

- 1** Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo.
- ² Ono było na początku u Boga.
- ³ Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało.
- ⁴ W nim było życie, a życie było światłością ludzi.
- ⁵ A ta światłość świeci w ciemności, ale ciemność jej nie ogarnęła.
- ⁶ Był człowiek posłany od Boga, któremu na imię było Jan.
- ⁷ Przyszedł on na świadectwo, aby świadczyć o tej światłości, by wszyscy przez niego uwierzyli.
- ⁸ Nie był on tą światłością, ale *przyszedł*, aby świadczyć o tej światłości.
- ⁹ *Ten* był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat.
- ¹⁰ Był na świecie, a świat został przez niego stworzony, ale świat go nie poznał.
- ¹¹ Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli.
- ¹² Lecz wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi, *to jest* tym, którzy wierzą w jego imię;
- ¹³ Którzy są narodzeni nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli mężczyzny, ale z Boga.
- ¹⁴ A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy.
- ¹⁵ Jan świadczył o nim i wołał: To był ten, o którym mówiłem: Ten, który po mnie przychodzi, uprzedził mnie, bo wcześniej był niż ja.
- ¹⁶ A z jego pełni my wszyscy otrzymaliśmy i łaskę za łaskę.
- ¹⁷ Prawo bowiem zostało dane przez Mojżesza, a łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.
- ¹⁸ Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, on *nam o nim* opowiedział.
- ¹⁹ A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi posłali z Jerozolimy kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim ty jesteś?
- ²⁰ I wyznał, a nie zaprzeczył, ale wyznał: Ja nie jestem Chrystusem.
- ²¹ I pytali go: Kim więc jesteś? Jesteś Eliaszem? A *on* powiedział: Nie jestem. A *oni*: Jesteś *tym* prorokiem? I odpowiedział: Nie *jestem*.
- ²² Wtedy go zapytali: Kim jesteś, abyśmy *mogli* dać odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co mówisz sam o sobie?
- ²³ Odpowiedział: Ja *jestem* głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział prorok Izajasz.
- ²⁴ A ci, którzy byli posłani, byli z faryzeuszy.
- ²⁵ I zapytali go: Czemu więc chrzczisz, jeśli nie jesteś Chrystusem ani Eliaszem, ani tym prorokiem?
- ²⁶ Odpowiedział im Jan: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi ten, którego wy nie znacie.
- ²⁷ To jest ten, który przyszedłszy po mnie, uprzedził mnie, któremu ja nie jestem godny rozwiązać rzemyka u jego obuwia.
- ²⁸ Działo się to w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.
- ²⁹ A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego i powiedział: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.
- ³⁰ To jest ten, o którym mówiłem, że idzie za mną człowiek, który mnie uprzedził, bo wcześniej był niż ja.
- ³¹ Ja go nie znałem, ale przyszedłem, chrzcząc wodą, po to, aby został objawiony Izraelowi.
- ³² I świadczył Jan: Widziałem Ducha zstępującego jak gołębica z nieba i spoczął na nim.
- ³³ A ja go nie znałem, ale ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: Na kogo ujrysz Ducha zstępującego i spoczywającego na nim, to jest ten, który chrzci Duchem Świętym.
- ³⁴ Ja *to* widziałem i świadczyłem, że on jest Synem Bożym.
- ³⁵ Nazajutrz znowu stał *tam* Jan i dwóch z jego uczniów.
- ³⁶ A gdy zobaczył Jezusa przechodzącego, powiedział: Oto Baranek Boży.
- ³⁷ I słyszeli ci dwaj uczniowie, jak mówił, i poszli za Jezusem.
- ³⁸ A Jezus, odwróciwszy się i ujrawszy, że idą za nim, zapytał ich: Czego szukacie? A oni mu odpowiedzieli: Rabbi – co się tłumaczy: Mistrzu – gdzie mieszkasz?
- ³⁹ Powiedział im: Chodźcie i zobaczcie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka. I zostali z nim tego dnia, bo było około godziny dziesiątej.
- ⁴⁰ A Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy *to* usłyszeli od Jana i poszli za nim.
- ⁴¹ On najpierw znalazł Szymona, swego brata, i powiedział do niego: Znaleźliśmy Mesjasza – co się tłumaczy: Chrystusa.
- ⁴² I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus spojrzał na niego i powiedział: Ty jesteś Szymon, syn Jonasza. Ty będziesz nazwany Kefas – co się tłumaczy: Piotr.

⁴³ A nazajutrz Jezus chciał pójść do Galilei. Znalazł Filipa i powiedział do niego: Pójdź za mną.

⁴⁴ A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra.

⁴⁵ Filip znalazł Natanaela i powiedział do niego: Znaleźliśmy tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie, a także prorocy – Jezusa z Nazaretu, syna Józefa.

⁴⁶ I zapytał go Natanael: Czyż z Nazaretu może być coś dobrego? Filip mu odpowiedział: Chodź i zobacz!

⁴⁷ Gdy więc Jezus zobaczył Natanaela zbliżającego się do niego, powiedział o nim: Oto prawdziwie Izraelita, w którym nie ma podstępu.

⁴⁸ Natanael go zapytał: Skąd mnie znasz?

Odpowiedział mu Jezus: Zanim Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię.

⁴⁹ Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu, ty jesteś Synem Bożym, ty jesteś królem Izraela.

⁵⁰ Jezus mu odpowiedział: Czy wierzysz dlatego, że ci powiedziałem: Widziałem cię pod drzewem figowym? Ujrzyś większe rzeczy niż te.

⁵¹ I powiedział do niego: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Odtąd ujrzycie niebo otwarte i aniołów Boga wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

2 A trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam matka Jezusa.

² Zaproszono na to wesele także Jezusa i jego uczniów.

³ A gdy zabrakło wina, matka Jezusa powiedziała do niego: Nie mają wina.

⁴ Jezus jej odpowiedział: Co ja mam z tobą, kobieto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina.

⁵ Jego matka powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, co wam powie.

⁶ A było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według żydowskiego zwyczaju oczyszczenia, mieszczących każda dwa albo trzy wiadra.

⁷ Jezus im powiedział: Napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi.

⁸ Wtedy powiedział do nich: Zaczepnijcie teraz i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli.

⁹ A gdy przełożony wesela skosztował wody, która stała się winem (a nie wiedział, skąd pochodziło, lecz słudzy, którzy zaczępnęli wody, wiedzieli), zawołał oblubieńca.

¹⁰ I powiedział do niego: Każdy człowiek najpierw podaje dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tej pory.

¹¹ Taki początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił swoją chwałę, i uwierzyli w niego jego uczniowie.

¹² Potem on, jego matka, jego bracia i jego uczniowie poszli do Kafarnaum i mieszkali tam kilka dni.

¹³ A ponieważ zbliżała się Pascha żydowska, Jezus poszedł do Jerozolimy.

¹⁴ I zastał w świątyni sprzedających woły, owce i gołębie oraz tych, którzy siedzieli i wymieniali pieniądze.

¹⁵ A zrobiwszy bicz z powrozków, wypędził wszystkich ze świątyni, także owce i woły, rozsypał pieniądze wymieniających i poprzewracał stoły.

¹⁶ A do sprzedających gołębie powiedział: Wynieście to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca domu kupieckiego.

¹⁷ I przypomnieli sobie jego uczniowie, że jest napisane: Gorliwość o twój dom zżarła mnie.

¹⁸ Wtedy Żydzi zapytali: Jaki nam znak pokażesz, skoro to czynisz?

¹⁹ Odpowiedział im Jezus: Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni ją wzniosę.

²⁰ Wtedy Żydzi powiedzieli: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a ty ją w trzy dni wzniesiesz?

²¹ Ale on mówił o świątyni swego ciała.

²² Gdy więc zmartwychwstał, jego uczniowie przypomnieli sobie, że im to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wypowiedział Jezus.

²³ A gdy był w Jerozolimie podczas Paschy w święto, wielu uwierzyło w jego imię, widząc cuda, które czynił.

²⁴ Ale Jezus nie powierzał im samego siebie, bo on znał wszystkich;

²⁵ I nie potrzebował, aby *mu* ktoś dawał świadectwo o człowieku. On bowiem wiedział, co było w człowieku.

3 A był pewien człowiek z faryzeuszy, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski.

² Przyszedł on do Jezusa w nocy i powiedział: Mistrzu, wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić tych cudów, które ty czynisz, gdyby Bóg z nim nie był.

³ Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego.

⁴ Nikodem zapytał go: Jakże może się człowiek narodzić, będąc stary? Czy może powtórnie wejść do łona swojej matki i narodzić się?

⁵ Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.

⁶ Co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co się narodziło z Ducha, jest duchem.

⁷ Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić.

⁸ Wiatr wieje, gdzie chce, i słyszysz jego głos, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zmierza. Tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.

⁹ Nikodem go zapytał: Jakże się to może stać?

¹⁰ Odpowiedział mu Jezus: Ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?

¹¹ Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że co wiemy, to mówimy, a co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale nie przyjmujemy naszego świadectwa.

¹² Jeśli nie wierzycie, *gdy* wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, jeśli będę wam mówił o niebieskich?

¹³ A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, który jest w niebie.

¹⁴ A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy;

¹⁵ Aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

¹⁶ Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

¹⁷ Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony.

¹⁸ Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony, ale kto nie wierzy, już jest potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.

¹⁹ A potępienie polega na tym, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie umiłowali ciemność bardziej niż światłość, bo ich uczynki były złe.

²⁰ Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie do światłości, aby jego uczynki nie były zganione.

²¹ Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby jego uczynki były jawne, że w Bogu są dokonane.

²² Potem Jezus przyszedł wraz ze swymi uczniami do Judei i tam przemieszkiwał z nimi, i chrzczył.

²³ Także Jan chrzczył w Ainon, blisko Salim, bo było tam wiele wody. A ludzie przychodzili i chrzcili się.

²⁴ Jan bowiem jeszcze nie był wtrącony do więzienia.

²⁵ Wtedy wszczęła się dyskusja między uczniami Jana i Żydami o oczyszczaniu.

²⁶ I przyszedli do Jana, i powiedzieli mu: Mistrzu, ten, który był z tobą za Jordanem, o którym ty dałeś świadectwo, oto on chrzci, a wszyscy idą do niego.

²⁷ Odpowiedział Jan: Człowiek nie może otrzymać niczego, jeśli mu nie będzie dane z nieba.

²⁸ Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, ale jestem posłany przed nim.

²⁹ Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem, a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie z powodu głosu oblubieńca. Dlatego ta moja radość stała się pełna.

³⁰ On musi wzrastać, a ja stawać się mniejszym.

³¹ Kto przyszedł z góry, jest nad wszystkimi. Kto jest z ziemi, jest ziemski i mówi ziemskie rzeczy. Ten, który przyszedł z nieba, jest nad wszystkimi.

³² A świadczy o tym, co widział i słyszał, ale nikt nie przyjmuje jego świadectwa.

³³ Kto przyjmuje jego świadectwo, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy.

³⁴ Ten bowiem, którego Bóg posłał, mówi słowa Boże, bo Bóg daje mu Ducha bez miary.

³⁵ Ojciec miłuje Syna i wszystko dał w jego ręce.

³⁶ Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, ale kto nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży zostaje na nim.

4 A gdy Pan poznał, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus więcej ludzi czynił uczniami i chrzczył niż Jan;

² (Chociaż sam Jezus nie chrzczył, lecz jego uczniowie);

³ Opuścił Judeę i odszedł znowu do Galilei.

⁴ A musiał iść przez Samarię.

⁵ I przyszedł do miasta w Samarii, zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi.

⁶ A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony drogą, usiadł sobie na studni. A było około godziny szóstej.

⁷ I przysłała kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus powiedział do niej: Daj mi pić.

⁸ Jego uczniowie bowiem poszli do miasta, aby nakupić żywności.

⁹ Wtedy Samarytanka powiedziała do niego: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o coś do picia? Gdyż Żydzi nie obcują z Samarytanami.

¹⁰ Jezus jej odpowiedział: Gdybyś знаła ten dar Boży i wiedziała, kim jest ten, który ci mówi: Daj mi pić, ty prosiłabyś go, a dałby ci wody żywej.

¹¹ I powiedziała do niego kobieta: Panie, nie masz czym naczepać, a studnia jest głęboka. Skąd więc masz tę wodę żywą?

¹² Czy ty jesteś większy niż nasz ojciec Jakub, który nam dał tę studnię i sam z niej pił, a także jego synowie i jego dobytek?

¹³ Odpowiedział jej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął.

¹⁴ Lecz kto by pił wodę, którą ja mu dam, nigdy nie będzie pragnął, ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.

¹⁵ Kobieta powiedziała do niego: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać.

¹⁶ Jezus jej powiedział: Idź, zawołaj swego męża i przyjdź tu.

¹⁷ Odpowiedziała kobieta: Nie mam męża. Jezus jej powiedział: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża.

¹⁸ Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. Prawdę powiedziałaś.

¹⁹ Kobieta mu powiedziała: Panie, widzę, że jesteś prorokiem.

²⁰ Nasi ojcowie na tej górze czcili *Boga*, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy go czcić.

²¹ Jezus powiedział do niej: Kobieto, wierz mi, że nadchodzi godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcić Ojca.

²² Wy czcicie to, czego nie znacie, a my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie pochodzi od Żydów.

²³ Ale nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi czciele będą czcić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec szuka takich, którzy będą go czcić.

²⁴ Bóg jest duchem, więc ci, którzy go czczą, powinni go czcić w duchu i w prawdzie.

²⁵ Kobieta mu powiedziała: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. Gdy on przyjdzie, oznajmi nam wszystko.

²⁶ Jezus jej powiedział: Ja, który mówię z tobą, jestem nim.

²⁷ A wtem przyszli jego uczniowie i dziwili się, że rozmawia z kobietą. Nikt jednak nie powiedział: O co się pytasz? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz?

²⁸ I zostawiła kobieta swoje wiadro, poszła do miasta i powiedziała ludziom:

²⁹ Chodźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co robiłam. Czy to nie jest Chrystus?

³⁰ Wyszli więc z miasta i przyszli do niego.

³¹ A tymczasem uczniowie prosili go: Mistrzu, jedz.

³² A on im powiedział: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie.

³³ Uczniowie więc mówili między sobą: Czy ktoś przyniósł mu jedzenie?

³⁴ Jezus im powiedział: Moim pokarmem jest wypełniać wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła.

³⁵ Czyż nie mówicie, że jeszcze cztery miesiące, a przyjdzie żniwo? Oto mówię wam: Podnieście wasze oczy i przypatrzcie się polom, że już są białe, gotowe do żniwa.

³⁶ A kto żnie, otrzymuje zapłatę i zbiera owoc na życie wieczne, aby i ten, kto sieje, i ten, kto żnie, razem się radowali.

³⁷ W tym właśnie prawdziwe jest przysłowie: Kto inny sieje, a kto inny żnie.

³⁸ Ja was posłałem żąć to, nad czym nie pracowaliście. Inni pracowali, a wy weszliście w ich pracę.

³⁹ Wtedy wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło w niego z powodu opowiadania tej kobiety, która świadczyła: Powiedział mi wszystko, co robiłam.

⁴⁰ Gdy więc Samarytanie przyszli do niego, prosili go, aby u nich został. I został tam przez dwa dni.

⁴¹ I o wiele więcej ich uwierzyło z powodu jego słowa.

⁴² A tej kobiecie mówili: Wierzimy już nie z powodu twojego opowiadania. Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że to jest prawdziwie Zbawiciel świata, Chrystus.

⁴³ A po dwóch dniach odszedł stamtąd i poszedł do Galilei.

⁴⁴ Sam Jezus bowiem dał świadectwo, że prorok nie doznaje czci w swojej ojczyźnie.

⁴⁵ A gdy przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli go, widząc wszystko, co uczynił w Jerozolimie w święto. Oni bowiem też przyszli na święto.

⁴⁶ Wtedy Jezus znowu przyszedł do Kany Galilejskiej, gdzie przemienił wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien *dworzanin* królewski, którego syn chorował.

⁴⁷ Ten, usłyszawszy, że Jezus przyszedł z Judei do Galilei, udał się do niego i prosił go, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, gdyż był umierający.

⁴⁸ I powiedział do niego Jezus: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie.

⁴⁹ *Dworzanin* królewski powiedział do niego: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko.

⁵⁰ Jezus mu powiedział: Idź, twój syn żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które powiedział mu Jezus, i poszedł.

⁵¹ A gdy już szedł, jego słudzy wyszli mu naprzeciw i oznajmili: Twoje dziecko żyje.

⁵² Wtedy zapytał ich o godzinę, w której poczuło się lepiej. I odpowiedzieli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka.

⁵³ Wówczas ojciec poznał, że to *była* ta godzina, w której Jezus powiedział do niego: Twój syn żyje. I uwierzył on sam i cały jego dom.

⁵⁴ To był drugi cud, który Jezus uczynił, przyszedłszy z Judei do Galilei.

5 Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy.

² A jest w Jerozolimie przy Owczej *Bramie* sadzawka, zwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć ganków.

³ Leżało w nich mnóstwo niedołącznych, ślepych, chromych i wychudłych, którzy czekali na poruszenie wody.

⁴ Anioł bowiem co pewien czas zstępował do sadzawki i poruszał wodę. A kto pierwszy wszedł po poruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakkolwiek chorobą był dotknięty.

⁵ A był tam pewien człowiek, który przez trzydzieści osiem lat był złożony chorobą.

⁶ Gdy Jezus zobaczył go leżącego i poznał, że już długi czas choruje, zapytał: Chcesz być zdrowy?

⁷ Chory mu odpowiedział: Panie, nie mam człowieka, który wniósłby mnie do sadzawki, gdy woda zostaje poruszona. Lecz gdy ja idę, inny wchodzi przede mną.

⁸ Jezus mu powiedział: Wstań, weź swoje posłanie i chodź.

⁹ I natychmiast człowiek ten odzyskał zdrowie, wziął swoje posłanie i chodził. A tego dnia był szabat.

¹⁰ Wtedy Żydzi powiedzieli do uzdrowionego: Jest szabat, nie wolno ci nosić posłania.

¹¹ Odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, powiedział do mnie: Weź swoje posłanie i chodź.

¹² I pytali go: Który człowiek ci powiedział: Weź swoje posłanie i chodź?

¹³ A uzdrowiony nie wiedział, kto to był, bo Jezus odszedł, ponieważ mnóstwo ludzi było na tym miejscu.

¹⁴ Potem Jezus znalazł go w świątyni i powiedział do niego: Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz więcej, aby nie przydarzyło ci się coś gorszego.

¹⁵ Wtedy człowiek ten odszedł i powiedział Żydom, że to Jezus go uzdrowił.

¹⁶ I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa i szukali *sposobności*, aby go zabić, bo uczynił to w szabat.

¹⁷ A Jezus im odpowiedział: Mój Ojciec działa aż dotąd i ja działam.

¹⁸ Dlatego Żydzi tym bardziej usiłowali go zabić, bo nie tylko łamał szabat, ale mówił, że Bóg jest jego Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

¹⁹ Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo.

²⁰ Bo Ojciec miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni. I pokaże mu większe dzieła niż te, abyście się dziwili.

²¹ Jak bowiem Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce.

²² Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz cały sąd dał Synowi;

²³ Aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał.

²⁴ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha mego słowa i wierzy temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie potępiony, ale przeszedł ze śmierci do życia.

²⁵ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, będą żyć.

²⁶ Jak bowiem Ojciec ma życie sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał życie w samym sobie.

²⁷ I dał mu władzę wykonywania sądu, bo jest Synem Człowieczym.

²⁸ Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą jego głos;

²⁹ I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie *do* życia, ale ci, którzy źle czynili, na zmartwychwstanie *na* potępienie.

³⁰ Ja sam od siebie nie mogę nic czynić. Jak słyszę, tak sądzę, a mój sąd jest sprawiedliwy, bo nie szukam swojej woli, ale woli tego, który mnie posłał, Ojca.

³¹ Jeśli ja świadczę sam o sobie, moje świadectwo nie jest prawdziwe.

³² Jest ktoś inny, kto świadczy o mnie, i wiem, że świadectwo, które daje o mnie, jest prawdziwe.

³³ Wy posłałście do Jana, a on dał świadectwo prawdzie.

³⁴ Lecz ja nie przyjmuję świadectwa od człowieka, ale to mówię, abyście byli zbawieni.

³⁵ On był płonąca i świecąca lampą, a wy chcieliście do czasu radować się w jego światłości.

³⁶ Ale ja mam świadectwo większe niż Jana. Dzieła bowiem, które Ojciec dał mi do wykonania, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał.

³⁷ A Ojciec, który mnie posłał, on świadczył o mnie. Nigdy nie słyszeliście jego głosu ani nie widzieliście jego postaci.

³⁸ I nie macie jego słowa trwającego w was, bo temu, którego on posłał, nie wierzycie.

³⁹ Badajcie Pisma; sądzicie bowiem, że w nich macie życie wieczne, a one dają świadectwo o mnie.

⁴⁰ A jednak nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie.

⁴¹ Nie przyjmuję chwały od ludzi.

⁴² Ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga.

⁴³ Przyszedłem w imieniu mego Ojca, a nie przyjmujecie mnie. Jeśli ktoś inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie.

⁴⁴ Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która *jest* od samego Boga?

⁴⁵ Nie sądzcie, że ja was będę oskarżał przed Ojcem. Jest ktoś, kto was oskarża, Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję.

⁴⁶ Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie, gdyż on pisał o mnie.

⁴⁷ Jeśli jednak nie wierzycie jego pismom, jakże uwierzycie moim słowom?

6 Potem Jezus odszedł za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie.

² A szedł za nim wielki tłum, bo widzieli cuda, które czynił na chorych.

³ I wszedł Jezus na górę, i usiadł tam ze swoimi uczniami.

⁴ A zbliżała się Pascha, święto żydowskie.

⁵ Wtedy Jezus, podniósłszy oczy i ujrawszy, że mnóstwo ludzi idzie do niego, zapytał Filipa: Gdzie kupimy chleba, aby oni *mogli* jeść?

⁶ Ale mówił *to*, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić.

⁷ Filip mu odpowiedział: Za dwieście groszy nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy z nich wziął *tylko* trochę.

⁸ Jeden z jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, powiedział do niego:

⁹ Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki. Ale cóż to jest na tak wielu?

¹⁰ Wtedy Jezus powiedział: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy.

¹¹ Wówczas Jezus wziął te chleby i podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym. Podobnie i z tych rybek, ile tylko chcieli.

¹² A gdy się nasycili, powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nic nie przepadło.

¹³ Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli.

¹⁴ A ci ludzie, ujrawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: To jest prawdziwie ten prorok, który miał przyjść na świat.

¹⁵ Wtedy Jezus, poznawszy, że mieli przyjść i porwać go, aby go obwołać królem, odszedł znowu sam jeden na górę.

¹⁶ A gdy był wieczór, jego uczniowie zeszli nad morze;

¹⁷ Wsiedli do łodzi i płynęli na drugi brzeg, do Kafarnaum. Było już ciemno, a Jezus jeszcze do nich nie przybył.

¹⁸ A kiedy powstał wielki wiatr, morze zaczęło się burzyć.

¹⁹ Gdy odpłynęli na około dwadzieścia pięć lub trzydzieści stadiów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi i zlekli się.

²⁰ A on powiedział do nich: *To* ja jestem, nie bójcie się.

²¹ Wzięli go więc chętnie do łodzi i natychmiast łódź przyłynęła do ziemi, do której płynęli.

²² Nazajutrz ludzie, którzy byli po drugiej stronie morza, zobaczyli, że tam nie było innej łodzi, tylko ta jedna, do której wsiedli jego uczniowie, i że Jezus nie wsiadł do łodzi ze swoimi uczniami, ale jego uczniowie odpłynęli sami.

²³ (Przyłynęły też inne łodzie z Tyberiady w pobliże tego miejsca, gdzie jedli chleb, gdy Pan złożył dziękczynienie.)

²⁴ Gdy więc ludzie zobaczyli, że tam nie było Jezusa ani jego uczniów, wsiedli i oni do łodzi i przeprawili się do Kafarnaum, szukając Jezusa.

²⁵ Kiedy znaleźli go po drugiej stronie morza, zapytali: Mistrzu, kiedy tu przybyłeś?

²⁶ Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się.

²⁷ Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa ku życiu wiecznemu, który wam da Syn Człowieczy. Jego bowiem zapieczętował Bóg Ojciec.

²⁸ Wtedy zapytali go: Cóż mamy robić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?

²⁹ Odpowiedział im Jezus: To jest dzieło Boga, abyście wierzyli w *tego*, którego on posłał.

³⁰ Powiedzieli mu więc: Jaki znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli tobie? Cóż czynisz?

³¹ Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni, jak jest napisane: Chleb z nieba dał im do jedzenia.

³² Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale mój Ojciec daje wam prawdziwy chleb z nieba.

³³ Chlebem Boga bowiem jest ten, który zstępuje z nieba i daje światu życie.

³⁴ Wtedy powiedzieli do niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba.

³⁵ I odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem życia. Kto przychodzi do mnie, nie będzie głodny, a kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia.

³⁶ Ale wam powiedziałem: Chociaż widzieliście mnie, nie wierzycie.

³⁷ Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który przyjdzie do mnie, nie wyrzucę precz.

³⁸ Zstąpiłem bowiem z nieba nie *po to*, żeby czynić swoją wolę, ale wolę tego, który mnie posłał.

³⁹ A to jest wola Ojca, który mnie posłał, abym nie stracił nic z tego wszystkiego, co mi dał, ale abym to wskrzesił w dniu ostatecznym.

⁴⁰ I to jest wola tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

⁴¹ Wtedy szemrali Żydzi o nim, bo powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba.

⁴² I mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc on może mówić: Zstąpiłem z nieba?

⁴³ Wtedy Jezus im odpowiedział: Nie szemrajcie między sobą.

⁴⁴ Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie *mój* Ojciec, który mnie posłał. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

⁴⁵ Napisane jest u Proroków: I wszyscy będą wyuczeni przez Boga. Każdy więc, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie.

⁴⁶ Nie jakby ktoś widział Ojca, oprócz tego, który jest od Boga; ten widział Ojca.

⁴⁷ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ma życie wieczne.

⁴⁸ Ja jestem tym chlebem życia.

⁴⁹ Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni, a poumierali.

⁵⁰ To jest ten chleb, który zstępuje z nieba, aby ten, kto go je, nie umarł.

⁵¹ Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś będzie jadł z tego chleba, będzie żył na wieki. A chleb, który ja dam, to moje ciało, które ja dam za życie świata.

⁵² Żydzi więc sprzeczali się między sobą i mówili: Jakże on może dać nam swoje ciało do jedzenia?

⁵³ I powiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie jeść ciała Syna Człowieczego i pić jego krwi, nie będziecie mieć życia w sobie.

⁵⁴ Kto je moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

⁵⁵ Moje ciało bowiem prawdziwie jest pokarmem, a moja krew prawdziwie jest napojem.

⁵⁶ Kto je moje ciało i pije moją krew, mieszka we mnie, a ja w nim.

⁵⁷ Jak mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję przez Ojca, *tak* kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie.

⁵⁸ To jest ten chleb, który zstąpił z nieba. Nie jak wasi ojcowie jedli mannę, a pomarli. Kto je ten chleb, będzie żył na wieki.

⁵⁹ To mówił w synagodze, nauczając w Kafarnaum.

⁶⁰ Wielu więc z jego uczniów, słysząc to, mówiło: Twarda to jest mowa, któż jej może słuchać?

⁶¹ Ale Jezus świadomy tego, że jego uczniowie o tym szemrali, powiedział do nich: To was obraża?

⁶² Cóż *dopiero*, gdybyście ujrzeli Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem?

⁶³ Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem.

⁶⁴ Lecz są wśród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus wiedział bowiem od początku, którzy nie wierzyli i kto miał go zdradzić.

⁶⁵ I mówił: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od mojego Ojca.

⁶⁶ Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło.

⁶⁷ Wtedy Jezus powiedział do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść?

⁶⁸ I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.

⁶⁹ A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.

⁷⁰ Jezus im odpowiedział: Czy ja nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem.

⁷¹ A to mówił o Judaszu Iskariocie, *synu* Szymona, bo on miał go zdradzić, będąc jednym z dwunastu.

7 A potem Jezus chodził po Galilei. Nie chciał bowiem przebywać w Judei, bo Żydzi szukali *sposobności*, aby go zabić.

² I zbliżało się żydowskie święto Namiotów.

³ Wtedy jego bracia powiedzieli do niego: Odejdź stąd i idź do Judei, żeby twoi uczniowie widzieli dzieła, których dokonujesz.

⁴ Nikt bowiem nie czyni nic w ukryciu, jeśli chce być znany. Dlatego ty, jeśli takie rzeczy czynisz, objaw się światu.

⁵ Bo nawet jego bracia nie wierzyli w niego.

⁶ I powiedział do nich Jezus: Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale wasz czas zawsze jest w pogotowiu.

⁷ Świat nie może was nienawidzić, ale mnie nienawidzi, bo ja świadczę o nim, że jego uczynki są złe.

⁸ Wy idźcie na święto, ja jeszcze nie pójdę na to święto, bo mój czas jeszcze się nie wypełnił.

⁹ Powiedziawszy im to, pozostał w Galilei.

¹⁰ A gdy jego bracia poszli, wtedy i on poszedł na święto, nie jawnie, ale jakby potajemnie.

¹¹ A Żydzi szukali go podczas święta i mówili: Gdzie on jest?

¹² I wiele szemrało się o nim wśród ludzi, bo jedni mówili: Jest dobry. A inni mówili: Przeciwnie, zwodzi ludzi.

¹³ Nikt jednak nie mówił o nim jawnie z obawy przed Żydami.

¹⁴ A gdy już minęła połowa święta, Jezus wszedł do świątyni i nauczał.

¹⁵ I dziwili się Żydzi, mówiąc: Skąd on zna Pismo, skoro się nie uczył?

¹⁶ Odpowiedział im Jezus: Moja nauka nie jest moją, ale tego, który mnie posłał.

¹⁷ Jeśli ktoś chce wypełniać jego wolę, ten będzie umiał rozemnać, czy ta nauka jest od Boga, czy ja mówię sam od siebie.

¹⁸ Kto mówi z samego siebie, szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy i nie ma w nim niesprawiedliwości.

¹⁹ Czy Mojżesz nie dał wam prawa? A żaden z was nie przestrzega prawa. Dlaczego chcecie mnie zabić?

²⁰ Odpowiedzieli ludzie: Masz demona. Kto chce cię zabić?

²¹ Jezus im odpowiedział: Jeden uczynek spełniłem, a wszyscy się temu dziwicie.

²² Przecież Mojżesz dał wam obrzezanie (nie jakoby było od Mojżesza, ale od ojców), a w szabat obrzezujecie człowieka.

²³ Jeśli człowiek przyjmuje obrzezanie w szabat, aby nie było złamane Prawo Mojżesza, to *dlatego* gniewacie się na mnie, że w szabat całkowicie uzdrowiłem człowieka?

²⁴ Nie sądźcie po pozorach, ale sądźcie sprawiedliwym sądem.

²⁵ Wtedy niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czy to nie jest ten, którego chcą zabić?

²⁶ A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czy przełożeni rzeczywiście poznali, że to jest prawdziwie Chrystus?

²⁷ Ale wiemy, skąd on pochodzi, lecz gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.

²⁸ Wtedy Jezus, nauczając w świątyni, wołał: I znacie mnie, i wiecie, skąd jestem. A ja nie przyszedłem sam od siebie, ale prawdziwy jest ten, który mnie posłał, którego wy nie znacie.

²⁹ Lecz ja go znam, bo od niego jestem i on mnie posłał.

³⁰ I usiłowali go schwytać, ale nikt nie podniósł na niego ręki, bo jeszcze nie nadeszła jego godzina.

³¹ A wielu z ludu uwierzyło w niego i mówiło: Gdy Chrystus przyjdzie, czyż uczyni więcej cudów, niż on uczynił?

³² Faryzeusze słyszeli, że tak ludzie o nim szemrali. I faryzeusze i naczelnicy kapłani posłali sługi, aby go schwytać.

³³ Wtedy Jezus powiedział im: Jeszcze krótki czas jestem z wami, potem odejdę do tego, który mnie posłał.

³⁴ Będziecie mnie szukać, ale nie znajdziecie, a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie.

³⁵ Wówczas Żydzi mówili między sobą: Dokąd on pójdzie, że go nie znajdziemy? Czy pójdzie do rozproszonych *wśród* pogan i będzie nauczał pogan?

³⁶ Cóż to za słowo, które wypowiedział: Będziecie mnie szukać, ale nie znajdziecie, a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie?

³⁷ A w ostatnim, wielkim dniu tego święta, Jezus stanął i wołał: Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije.

³⁸ Kto wierzy we mnie, jak mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza.

³⁹ A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego. Duch Święty bowiem jeszcze nie był *dany*, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.

⁴⁰ Wielu więc z tych ludzi, słysząc te słowa, mówiło: To jest prawdziwie ten prorok.

⁴¹ A inni mówili: To jest Chrystus. Lecz niektórzy mówili: Czyż Chrystus przyjdzie z Galilei?

⁴² Czyż Pismo nie mówi, że Chrystus przyjdzie z potomstwa Dawida i z miasteczka Betlejem, gdzie mieszkał Dawid?

⁴³ I tak z jego powodu nastąpił rozłam wśród ludu.

⁴⁴ I niektórzy z nich chcieli go schwytać, ale nikt nie podniósł na niego ręki.

⁴⁵ Wtedy słudzy wrócili do naczelników kapłanów i do faryzeuszów, którzy ich zapytali: Dlaczego go nie przyprowadziliście?

⁴⁶ Słudzy odpowiedzieli: Nikt nigdy nie mówił tak, jak ten człowiek.

⁴⁷ I odpowiedzieli im faryzeusze: Czy i wy jesteście zwiedzeni?

⁴⁸ Czy ktoś z przełożonych albo z faryzeuszy uwierzył w niego?

⁴⁹ A to pospólstwo, które nie zna prawa, jest przekłete.

⁵⁰ Jeden z nich, Nikodem, ten, który przyszedł w nocy do niego, powiedział im:

⁵¹ Czy nasze prawo potępia człowieka, zanim go najpierw nie wysłucha i nie zbada, co czyni?

⁵² A oni mu odpowiedzieli: Czy i ty jesteś Galilejczykiem? Zbadaj i zobacz, że *żaden* prorok nie powstał z Galilei.

⁵³ I poszedł każdy do swego domu.

A Jezus poszedł na Górę Oliwną.

8 ² Potem znowu wcześniej rano przyszedł do świątyni, a cały lud zszedł się do niego. I siadłszy, nauczał ich.

³ I przyprowadzili do niego uczeni w Piśmie i faryzeusze kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku;

⁴ Powiedzieli do niego: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na uczynku cudzołóstwa.

⁵ W prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A ty co mówisz?

⁶ A mówili to, wystawiając go na próbę, aby mogli go oskarżyć. Jezus zaś, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi.

⁷ A gdy nie przestawali go pytać, podniósł się i powiedział do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.

⁸ I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi.

⁹ A gdy oni to usłyszeli, będąc przekonani przez sumienie, odchodzili jeden po drugim, poczynawszy od starszych aż do ostatnich. Pozostał tylko sam Jezus i ta kobieta stojąca pośrodku.

¹⁰ A Jezus podniósł się i nie widząc nikogo oprócz tej kobiety, powiedział do niej: Kobieto, gdzież są ci, którzy cię oskarżali? Nikt cię nie potępił?

¹¹ Ona odpowiedziała: Nikt, Panie. A Jezus powiedział do niej: I ja ciebie nie potępiam. Idź i już więcej nie grzesz.

¹² Jezus znowu powiedział do nich: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia.

¹³ Powiedzieli więc do niego faryzeusze: Ty świadczysz sam o sobie, a twoje świadectwo nie jest prawdziwe.

¹⁴ Odpowiedział im Jezus: Chociaż ja świadczę sam o sobie, *jednak* moje świadectwo jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Lecz wy nie wiecie, skąd przyszedłem i dokąd idę.

¹⁵ Wy sądzicie według ciała, ale ja nie sądzę nikogo.

¹⁶ A choćbym i sądził, mój sąd jest prawdziwy, bo nie jestem sam, ale *jestem* ja i Ojciec, który mnie posłał.

¹⁷ A w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe.

¹⁸ Ja jestem tym, który świadczy sam o sobie i świadczy o mnie Ojciec, który mnie posłał.

¹⁹ Wtedy zapytali go: Gdzie jest twój Ojciec? Jezus odpowiedział: Nie znacie ani mnie, ani mego Ojca. Gdybyście mnie znali, znalibyście i mego Ojca.

²⁰ Te słowa mówił Jezus w skarbcu, nauczając w świątyni, a nikt go nie schwycił, bo jeszcze nie nadeszła jego godzina.

²¹ Wówczas Jezus znowu powiedział do nich: Ja odchodzę, a wy będziecie mnie szukać i umrzecie w swoim grzechu. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie.

²² Wtedy Żydzi mówili: Czyż sam się zabije, skoro mówi: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie?

²³ I powiedział do nich: Wy jesteście z niskości, a ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, ja zaś nie jestem z tego świata.

²⁴ Dlatego wam powiedziałem, że umrzecie w swoich grzechach. Bo jeśli nie uwierzycie, że ja jestem, umrzecie w swoich grzechach.

²⁵ Wtedy zapytali go: Kim ty jesteś? I odpowiedział im Jezus: Tym, kim wam od początku mówię.

²⁶ Wiele mam o was do powiedzenia i do sądzenia. Ale ten, który mnie posłał, jest prawdziwy, a ja mówię na świecie to, co od niego słyszałem.

²⁷ Nie zrozumieli jednak, że mówił im o Ojcu.

²⁸ Dlatego Jezus powiedział do nich: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że ja jestem, a nie czynię nic sam od siebie, ale mówię to, czego mnie nauczył mój Ojciec.

²⁹ A ten, który mnie posłał, jest ze mną. Ojciec nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię *to*, co mu się podoba.

³⁰ Gdy to mówił, wielu uwierzyło w niego.

³¹ Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami.

³² I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.

³³ Odpowiedzieli mu: My jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie służyliśmy nikomu. Jakże *możesz* mówić: Będziecie wolni?

³⁴ Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest sługą grzechu.

³⁵ A sługa nie mieszka w domu na wieki, *lecz* Syn mieszka na wieki.

³⁶ Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni.

³⁷ Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz usiłujecie mnie zabić, bo moje słowo nie znajduje w was miejsca.

³⁸ Ja mówię to, co widziałem u mego Ojca, a wy też robicie to, co widzieliście u waszego ojca.

³⁹ Odpowiedzieli mu: Naszym ojcem jest Abraham. Jezus im powiedział: Gdybyście byli synami Abrahama, spełnialibyście uczynki Abrahama.

⁴⁰ Lecz teraz usiłujecie mnie zabić, człowieka, który wam mówił prawdę, którą słyszał od Boga. Tego Abraham nie robił.

⁴¹ Wy spełniacie uczynki waszego ojca. Wtedy powiedzieli mu: My nie jesteśmy splodzeni z nierządu. Mamy jednego Ojca – Boga.

⁴² Jezus im powiedział: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowalibyście mnie, gdyż ja od Boga wyszedłem i przyszedłem, a nie przyszedłem sam od siebie, ale on mnie posłał.

⁴³ Dlaczego nie pojmujecie tego, co mówię? Dlatego że nie możecie słuchać mojego słowa.

⁴⁴ Wy jesteście z *waszego* ojca – diabła i chcecie spełniać pożądliwości waszego ojca. On był mordercą od początku i nie został w prawdzie, bo nie ma w nim prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

⁴⁵ A ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi.

⁴⁶ Któż z was obwini mnie o grzech? Jeśli mówię prawdę, dlaczego mi nie wierzycie?

⁴⁷ Kto jest z Boga, słucha słów Bożych. Wy dlatego nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.

⁴⁸ Wtedy Żydzi mu odpowiedzieli: Czy nie dobrze mówimy, że jesteś Samarytaninem i masz demona?

⁴⁹ Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę mego Ojca, a wy mnie znieważacie.

⁵⁰ Ja nie szukam swojej chwały. Jest ktoś, kto szuka i sądzi.

⁵¹ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ktoś będzie zachowywał moje słowa, nigdy nie ujrzy śmierci.

⁵² Wtedy Żydzi powiedzieli do niego: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a ty mówisz: Jeśli ktoś będzie zachowywał moje słowa, nigdy nie skosztuje śmierci.

⁵³ Czy ty jesteś większy od naszego ojca Abrahama, który umarł? I prorocy poumierali. Kim ty się czynisz?

⁵⁴ Jezus odpowiedział: Jeśli ja sam siebie chwale, moja chwała jest niczym. Mój Ojciec jest *tym*, który mnie chwali, o którym wy mówicie, że jest waszym Bogiem.

⁵⁵ Lecz nie znacie go, a ja go znam. I jeślibym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale znam go i zachowuję jego słowa.

⁵⁶ Abraham, wasz ojciec, z radością pragnął ujrzeć mój dzień. I ujrzał, i radował się.

⁵⁷ Wówczas Żydzi powiedzieli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?

⁵⁸ Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Zanim Abraham był, ja jestem.

⁵⁹ Wtedy porwali kamienie, aby w niego rzucać. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni, przechodząc między nimi, i tak odszedł.

9 A przechodząc, zobaczył człowieka ślepego od urodzenia.

² I pytali go jego uczniowie: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy jego rodzice, że się urodził ślepy?

³ Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, ale *stało się tak*, żeby się na nim objawiły dzieła Boga.

⁴ Ja muszę wykonywać dzieła *tego*, który mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać.

⁵ Dopóki jestem na świecie, jestem światłością świata.

⁶ To powiedziawszy, splunął na ziemię, zrobił błoto ze śliny i pomazał tym błotem oczy ślepego.

⁷ I powiedział do niego: Idź, umyj się w sadzawce Siloam – co się tłumaczy: Posłany. Poszedł więc, umył się i wrócił, widząc.

⁸ A sąsiedzi i ci, którzy go przedtem widywali ślepego, mówili: Czy to nie jest ten, który siadał i żebrał?

⁹ Jedni mówili: To on. A inni: Jest do niego podobny. Lecz on mówił: *To ja jestem*.

¹⁰ Wtedy zapytali go: Jak zostały otworzone twoje oczy?

¹¹ A on odpowiedział: Człowiek, którego nazywają Jezusem, zrobił błoto, pomazał moje oczy i powiedział do mnie: Idź do sadzawki Siloam i umyj się. Poszedłem więc, umyłem się i przejrzałem.

¹² Wtedy zapytali go: Gdzież on jest? Odpowiedział: Nie wiem.

¹³ Przyprawdzili więc do faryzeusza tego, który przedtem był ślepy.

¹⁴ A *tego dnia*, gdy Jezus zrobił błoto i stworzył jego oczy, był szabat.

¹⁵ Wówczas również faryzeusze pytali go, w jaki sposób przejrzał. A on im odpowiedział: Nałożył mi błoto na oczy, umyłem się i widzę.

¹⁶ Wtedy niektórzy z faryzeusza powiedzieli: Ten człowiek nie jest z Boga, bo nie przestrzega szabatu. Inni natomiast mówili: Jak może grzeszny człowiek czynić takie cuda? I nastąpił wśród nich rozłam.

¹⁷ Zapytali więc znowu ślepego: Co mówisz o nim, skoro otworzył twoje oczy? A on odpowiedział: Jest prorokiem.

¹⁸ A Żydzi nie wierzyli, że był ślepy i odzyskał wzrok, aż zawołali rodziców tego, który przejrzał.

¹⁹ I pytali ich: Czy to jest wasz syn, o którym mówicie, że się urodził ślepy? Jakże więc teraz widzi?

²⁰ Odpowiedzieli im jego rodzice: Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził ślepy.

²¹ Lecz jakim *sposobem* teraz widzi, nie wiemy, ani kto otworzył jego oczy, nie wiemy. Ma *swoje* lata, pytajcie go, on sam o sobie powie.

²² Tak mówili jego rodzice, bo bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że każdy, kto wyzna, iż on jest Chrystusem, będzie wyłączony z synagogi.

²³ Dlatego jego rodzice powiedzieli: Ma *swoje* lata, jego pytajcie.

²⁴ Wtedy znowu zawołali tego człowieka, który był ślepy i powiedzieli do niego: Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że ten człowiek jest grzeszny.

²⁵ A on odpowiedział: Czy jest grzeszny, nie wiem. To tylko wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę.

²⁶ I zapytali go znowu: Cóż ci uczynił? Jak otworzył twoje oczy?

²⁷ Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście. Dlaczego jeszcze chcecie słuchać? Czy i wy chcecie być jego uczniami?

²⁸ Wtedy złorzeczyli mu i powiedzieli: Ty bądź *sobie* jego uczniem, my zaś jesteśmy uczniami Mojżesza.

²⁹ My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd on jest, nie wiemy.

³⁰ Odpowiedział im ten człowiek: To naprawdę rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył moje oczy.

³¹ A wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale jeśli ktoś jest czcicielem Boga i wypełnia jego wolę, tego wysłuchuje.

³² Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy ślepego od urodzenia.

³³ Gdyby on nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić.

³⁴ Odpowiedzieli mu: Urodziłeś się cały w grzechach i ty nas uczysz? I wypędzili go precz.

³⁵ A gdy Jezus usłyszał, że go wypędzili, znalazł go i zapytał: Czy wierzysz w Syna Bożego?

³⁶ A on odpowiedział: A któż to jest, Panie, abym w niego wierzył?

³⁷ I powiedział do niego Jezus: I widziałeś go, i ten, który mówi z tobą, jest nim.

³⁸ A on powiedział: Wierzę, Panie! I oddał mu pokłon.

³⁹ Jezus mu powiedział: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepi.

⁴⁰ I usłyszeli to niektórzy z faryzeuszy, którzy z nim byli, i zapytali go: Czy i my jesteśmy ślepi?

⁴¹ Jezus im odpowiedział: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, lecz teraz mówicie: Widzimy – dlatego wasz grzech pozostaje.

10 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni drzwiami, ale wchodzi inną drogą, ten jest złodziejem i bandytą.

² Lecz kto wchodzi drzwiami, jest pasterzem owiec.

³ Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, a on woła swoje własne owce po imieniu i wyprowadza je.

⁴ A gdy wypuści swoje owce, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają jego głos.

⁵ Ale za obcym nie idą, lecz uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych.

⁶ Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił.

⁷ Wtedy Jezus znowu powiedział do nich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ja jestem drzwiami dla owiec.

⁸ Wszyscy, ilu ich przede mną przyszło, są złodziejami i bandytami, ale owce ich nie słuchały.

⁹ Ja jestem drzwiami. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony; wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.

¹⁰ Złodziej przychodzi tylko *po to*, żeby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie i aby miały je w obfitości.

¹¹ Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje swoje życie za owce.

¹² Lecz najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce.

¹³ Najemnik ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce.

¹⁴ Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce, a moje mnie znają.

¹⁵ Jak mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca; i oddaję moje życie za owce.

¹⁶ A mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również te muszę przyprowadzić i będą słuchać mego głosu, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

¹⁷ Dlatego Ojciec mnie miłuje, bo ja oddaję swoje życie, aby je znowu wziąć.

¹⁸ Nikt mi go nie odbiera, ale ja oddaję je sam z siebie. Mam moc je oddać i mam moc znowu je wziąć. Ten nakaz otrzymałem od mego Ojca.

¹⁹ Wtedy znowu nastąpił rozłam wśród Żydów z powodu tych słów.

²⁰ I wielu z nich mówiło: Ma demona i szaleje. Czemu go słuchacie?

²¹ Inni mówili: To nie są słowa człowieka mającego demona. Czy demon może otwierać oczy ślepych?

²² Była wtedy w Jerozolimie *uroczystość* poświęcenia *świątyni*. A była zima.

²³ I przechadzał się Jezus w świątyni, w przedsionku Salomona.

²⁴ Wtedy Żydzi obścąpili go i zapytali: Jak długo będziesz nas trzymał w *niepewności*? Jeśli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam otwarcie.

²⁵ Jezus im odpowiedział: Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Dzieła, które wykonuję w imieniu mego Ojca, one świadczą o mnie.

²⁶ Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec, jak wam powiedziałem.

²⁷ Moje owce słuchają mego głosu i ja je znam, a one idą za mną.

²⁸ A ja daję im życie wieczne i nigdy nie zginą ani nikt nie wydrze ich z mojej ręki.

²⁹ Mój Ojciec, który mi je dał, większy jest od wszystkich i nikt nie może wydrzeć *ich* z ręki mego Ojca.

³⁰ Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

³¹ Wtedy Żydzi znowu porwali kamienie, aby go ukamienować.

³² Jezus powiedział do nich: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków od mego Ojca. Za który z tych uczynków mnie kamienujecie?

³³ Odpowiedzieli mu Żydzi: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo, to znaczy, że ty, będąc człowiekiem, czynisz samego siebie Bogiem.

³⁴ Jezus im odpowiedział: Czy nie jest napisane w waszym Prawie: Ja powiedziałem: Jesteście bogami?

³⁵ Jeśli nazwał bogami tych, do których doszło słowo Boże, a Pismo nie może być naruszone;

³⁶ *To jakże do mnie*, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat, mówicie: Bluźnisz, bo powiedziałem: Jestem Synem Bożym?

³⁷ Jeśli nie wykonuję dzieł mego Ojca, nie wierzcie mi.

³⁸ A jeśli wykonuję, choćbyście mnie nie wierzyli, wierzcie uczynkom, abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w nim.

³⁹ Znowu więc usiłowali go schwytąć, ale wymknął się im z rąk.

⁴⁰ I ponownie odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie przedtem Jan chrzczył, i tam przebywał.

⁴¹ A wielu przychodziło do niego i mówiło: Jan wprawdzie nie uczynił żadnego cudu, ale wszystko, co Jan o nim powiedział, było prawdziwe.

⁴² I wielu tam uwierzyło w niego.

11 A był chory pewien *człowiek*, Łazarz z Betanii, z miasteczka Marii i jej siostry Marty.

² A to była ta Maria, która namaściła Pana maścią i wycierała jego nogi swoimi włosami. Jej to brat, Łazarz, chorował.

³ Siostry więc posłały do niego *wiadomość*: Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje.

⁴ A gdy Jezus to usłyszał, powiedział: Ta choroba nie jest na śmierć, ale na chwałę Bożą, aby przez nią był uwielbiony Syn Boży.

⁵ Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza.

⁶ A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni w miejscu, w którym przebywał.

⁷ Lecz potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znowu do Judei.

⁸ Uczniowie mu powiedzieli: Mistrzu, Żydzi dopiero co usiłowali cię ukamienować, a znowu tam idziesz?

⁹ Jezus odpowiedział: Czyż dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli ktoś chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światłość tego świata.

¹⁰ A jeśli ktoś chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w nim światłości.

¹¹ To powiedział, a potem dodał: Łazarz, nasz przyjaciel, śpi, ale idę, aby obudzić go ze snu.

¹² Wtedy jego uczniowie powiedzieli: Panie, jeśli śpi, będzie zdrowy.

¹³ Ale Jezus mówił o jego śmierci, lecz oni myśleli, że mówił o zaśnięciu *zwykłym* snem.

¹⁴ Wówczas Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł.

¹⁵ I ze względu na was raduję się, że mnie tam nie było, abyście uwierzyli. Ale chodźmy do niego.

¹⁶ Wtedy Tomasz, zwany Didymos, powiedział do współuczniów: Chodźmy i my, aby z nim umrzeć.

¹⁷ Kiedy Jezus przyszedł, zastał go już cztery dni leżącego w grobie.

¹⁸ A Betania była niedaleko Jerozolimy, w *odległości* około piętnastu stadiów.

¹⁹ A wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po *stracie* brata.

²⁰ Gdy Marta usłyszała, że Jezus nadchodzi, wybiegła mu naprzeciw. Ale Maria siedziała w domu.

²¹ I powiedziała Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.

²² Ale i teraz wiem, że Bóg da tobie, o cokolwiek go poprosisz.

²³ Jezus jej odpowiedział: Twój brat zmartwychwstanie.

²⁴ Marta mu powiedziała: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym.

²⁵ I powiedział do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył.

²⁶ A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?

²⁷ Odpowiedziała mu: Tak, Panie. Ja uwierzyłam, że ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym, który miał przyjść na świat.

²⁸ A to powiedziawszy, poszła i potajemnie zawołała swoją siostrę Marię, i powiedziała: Jest tu Nauczyciel i woła cię.

²⁹ Gdy tylko ona to usłyszała, zaraz wstała i poszła do niego.

³⁰ A Jezus jeszcze nie wszedł do miasteczka, lecz był na tym miejscu, gdzie Marta wyszła mu naprzeciw.

³¹ Wtedy Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, poszli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakać.

³² A gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus, ujrzała go, przypadła mu do nóg i powiedziała: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.

³³ Kiedy Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i zasmucił się.

³⁴ I zapytał: Gdzie go położyliście? Odpowiedzieli mu: Panie, chodź i zobacz.

³⁵ I Jezus zapłakał.

³⁶ Wtedy Żydzi powiedzieli: Patrzcie, jak go miłował.

³⁷ A niektórzy z nich mówili: Czyż ten, który otworzył oczy ślepego, nie mógł sprawić, aby on nie umarł?

³⁸ Jezus zaś *ponownie* się rozrzewnił i przyszedł do grobu. Była to jaskinia, a u jej *wejścia* był położony kamień.

³⁹ I powiedział Jezus: Usuńcie ten kamień.

Powiedziała do niego Marta, siostra zmarłego: Panie, już cuchnie, bo od czterech dni *leży* w grobie.

⁴⁰ Jezus jej rzekł: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?

⁴¹ Wtedy usunęli kamień z *miejsca*, gdzie był położony zmarły. Jezus zaś podniósł oczy w górę i powiedział: Ojcze, dziękuję ci, że mnie wysłuchałeś.

⁴² A ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na stojących wokoło ludzi, aby uwierzyli, że ty mnie posłajesz.

⁴³ Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!

⁴⁴ I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi powiązane opaskami, a twarz obwiązaną chustką. Powiedział do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.

⁴⁵ Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Marii i widzieli to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w niego.

⁴⁶ Lecz niektórzy z nich odeszli do faryzeuszy i powiedzieli im, co Jezus uczynił.

⁴⁷ Wtedy naczelnik kapłani i faryzeusze zebrali się na naradę i mówili: Co zrobimy? Bo ten człowiek czyni wiele cudów.

⁴⁸ Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego i przyjdą Rzymianie, i zabiorą *nam* to nasze miejsce i naród.

⁴⁹ A jeden z nich, Kajfasz, który był tego roku najwyższym kapłanem, powiedział do nich: Wy nic nie wiecie;

⁵⁰ I nie bierzecie pod uwagę, że pożyteczniej jest dla nas, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby cały ten naród nie zginął.

⁵¹ A nie mówił tego sam od siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, prorokował, że Jezus miał umrzeć za ten naród;

⁵² A nie tylko za ten naród, ale też *po to*, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże.

⁵³ Od tego więc dnia naradzali się wspólnie *nad tym*, aby go zabić.

⁵⁴ A Jezus już nie chodził jawnie wśród Żydów, ale odszedł stamtąd do krainy, która leży w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam mieszkał ze swoimi uczniami.

⁵⁵ A zbliżała się Pascha żydowska. I wielu z tej okolicy szło do Jerozolimy przed Paschą, aby się oczyścić.

⁵⁶ Szukali Jezusa i stojąc w świątyni, mówili jedni do drugich: Czy myślicie, że nie przyjdzie na święto?

⁵⁷ A naczelnicy kapłani i faryzeusze wydali nakaz, *aby*, jeśli ktoś się dowie, gdzie jest, oznajmił *to*, żeby go *mogli* schwycić.

12 Na sześć dni przed Paschą Jezus przyszedł do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego wskrzesił z martwych.

² Tam przygotowali mu wieczerzę, a Marta usługiwała. Łazarz zaś był jednym z tych, którzy razem z nim siedzieli przy stole.

³ Wówczas Maria, wzięwszy funt bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i wytarła je swoimi włosami, a dom nappełnił się wonią *tej* maści.

⁴ Wtedy jeden z jego uczniów, Judasz Iskariota, syn Szymona, ten, który miał go zdradzić, powiedział:

⁵ Dlaczego tej maści nie sprzedano za trzysta groszy i nie rozdano *ich* ubogim?

⁶ A to mówił nie dlatego, że troszczył się o ubogich, ale ponieważ był złodziejem i miał sakiewkę, a nosił to, co *do niej* włożono.

⁷ Wtedy Jezus powiedział: Zostaw ją; zachowała to na dzień mego pogrzebu.

⁸ Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze będziecie mieć.

⁹ Wtedy wielu Żydów dowiedziało się, że tam jest; i przyszli nie tylko z powodu Jezusa, ale także, by zobaczyć Łazarza, którego wskrzesił z martwych.

¹⁰ I naradzali się naczelnicy kapłani *nad tym*, żeby zabić również Łazarza;

¹¹ Gdyż z jego powodu wielu spośród Żydów odstąpiło i uwierzyło w Jezusa.

¹² Nazajutrz mnóstwo ludzi, którzy przyszli na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy;

¹³ Nabrano gałązek palmowych, wyszło mu naprzeciw i wołało: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana, król Izraela!

¹⁴ A Jezus, znalazłszy oślątko, wsiadł na nie, jak jest napisane:

¹⁵ Nie bój się, córko Syjonu. Oto twój król przychodzi, siedząc na oślątku.

¹⁶ Z początku jego uczniowie tego nie zrozumieli, ale gdy Jezus został uwielbiony, wtedy przypomnieli sobie, że to było o nim napisane i że mu tak uczynili.

¹⁷ Dawali więc świadectwo ludzie, którzy z nim byli, gdy Łazarza wywołał z grobowca i wskrzesił go z martwych.

¹⁸ Dlatego też ludzie wyszli mu naprzeciw, bo usłyszeli, że on uczynił ten cud.

¹⁹ Wtedy faryzeusze mówili między sobą: Widzicie, że nic nie działacie. Oto świat poszedł za nim.

²⁰ A wśród tych, którzy przychodzili *do Jerozolimy*, żeby oddać cześć *Bogu* w święto, byli pewni Grecy.

²¹ Oni to przyszli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei, i prosili go: Panie, chcemy zobaczyć Jezusa.

²² Filip przyszedł i powiedział Andrzejowi, a z kolei Andrzej i Filip powiedzieli Jezusowi.

²³ A Jezus im odpowiedział: Nadeszła godzina, aby Syn Człowieczy został uwielbiony.

²⁴ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje. Jeśli jednak obumrze, wydaje obfity plon.

²⁵ Kto miłuje swoje życie, utraci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.

²⁶ Jeśli ktoś mi służy, niech idzie za mną, a gdzie ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś będzie mi służył, uczci go mój Ojciec.

²⁷ Teraz moja dusza jest zatrwożona. I cóż powiem? Ojczy, zachowaj mnie od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę.

²⁸ Ojczy, uwielbij swoje imię. Wtedy rozległ się głos z nieba: Uwielbiłem i jeszcze uwielbię.

²⁹ A ludzie, którzy stali i słyszeli, mówili: Zagrzmiało. A inni mówili: Anioł do niego przemówił.

³⁰ Jezus odpowiedział: Ten głos rozległ się nie ze względu na mnie, ale ze względu na was.

³¹ Teraz odbywa się sąd tego świata, teraz władca tego świata będzie wyrzucony precz.

³² A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie.

³³ A mówił to, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć.

³⁴ Ludzie mu odpowiedzieli: Dowiedzieliśmy się z prawa, że Chrystus trwa na wieki. Jakże więc ty *możesz* mówić, że Syn Człowieczy musi być wywyższony? Któż to jest Syn Człowieczy?

³⁵ Wtedy Jezus powiedział im: Jeszcze przez krótki czas jest z wami światłość. Chodźcie więc, dopóki macie światłość, żeby was ciemność nie ogarnęła. Bo kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie.

³⁶ Dopóki macie światłość, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. Gdy Jezus to powiedział, odszedł i ukrył się przed nimi.

³⁷ A choć tak wiele cudów uczynił wobec nich, *jednak* nie uwierzyli w niego;

³⁸ Aby się wypełniło słowo, które powiedział prorok Izajasz: Panie, któż uwierzył naszemu głoszeniu? I komu ramię Pańskie zostało objawione?

³⁹ Dlatego nie mogli uwierzyć, bo jeszcze Izajasz powiedział:

⁴⁰ Zaślepił ich oczy i zatwardził ich serce, aby oczami nie widzieli i sercem nie zrozumieli, aby się nie nawrócili, żebym ich nie uzdrowił.

⁴¹ To powiedział Izajasz, gdy widział jego chwałę i mówił o nim.

⁴² Jednak i z przełożonych wielu uwierzyło w niego, ale z powodu faryzeuszy nie wyznawali go, aby nie wyłączono ich z synagogi.

⁴³ Umiłowali bowiem chwałę ludzką bardziej niż chwałę Bożą.

⁴⁴ A Jezus wołał: Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał.

⁴⁵ I kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał.

⁴⁶ Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, kto wierzy we mnie, nie pozostał w ciemności.

⁴⁷ A jeśli ktoś słucha moich słów, a nie uwierzy, ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, żeby sądzić świat, ale żeby zbawić świat.

⁴⁸ Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym.

⁴⁹ Bo ja nie mówiłem sam od siebie, ale ten, który mnie posłał, Ojciec, on mi dał nakaz, co mam powiedzieć i co mówić.

⁵⁰ I wiem, że jego nakaz jest życiem wiecznym.

Dlatego to, co ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.

13 A przed świętem Paschy Jezus, wiedząc, że nadeszła jego godzina, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca.

² A gdy była wieczerza i diabeł już włożył w serce Judasza, syna Szymona Iskarioty, *zamysł*, aby go wydać;

³ Jezus, wiedząc, że Ojciec dał wszystko w jego ręce i że od Boga wyszedł, i do Boga idzie;

⁴ Wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wzięwszy *płócienny* ręcznik, przepasał się.

⁵ Potem nalał wody do miednicy i zaczął myć nogi uczniom, i wycierać ręcznikiem, którym był przepasany.

⁶ I podszedł do Szymona Piotra, a on powiedział do niego: Panie, ty chcesz mi umyć nogi?

⁷ Jezus mu odpowiedział: Tego, co ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale potem zrozumiesz.

⁸ Piotr mu powiedział: Nigdy nie będziesz mył moich nóg. Jezus mu odpowiedział: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną.

⁹ Wtedy Szymon Piotr powiedział do niego: Panie, nie tylko moje nogi, ale i ręce, i głowę.

¹⁰ Jezus mu odpowiedział: Kto jest umyty, potrzebuje umyć tylko nogi, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, lecz nie wszyscy.

¹¹ Wiedział bowiem, kto ma go wydać, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czyści.

¹² Gdy więc umył im nogi i wziął swoje szaty, usiadłszy znowu za stołem, powiedział do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?

¹³ Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo *nim* jestem.

¹⁴ Jeśli więc ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi i wy powinniście sobie nawzajem myć nogi.

¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy czynili tak, jak ja wam uczyniłem.

¹⁶ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani posłaniec nie jest większy od tego, który go posłał.

¹⁷ Jeśli to wiecie, będziecie błogosławieni, gdy tak uczynicie.

¹⁸ Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem, ale żeby się wypełniło Pismo: Ten, który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie swoją piętę.

¹⁹ Teraz wam mówię, zanim to się stanie, abyście, gdy to się stanie, uwierzyli, że ja jestem.

²⁰ Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego ja poślę, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał.

²¹ To powiedziawszy, Jezus wzruszył się w duchu i oświadczył: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda.

²² Wtedy uczniowie spojrzeli po sobie, niepewni, o kim to mówił.

²³ A jeden z jego uczniów, ten, którego Jezus miłował, położył się na piersi Jezusa.

²⁴ Skinął więc na niego Szymon Piotr, aby się wypytał, kto jest tym, o którym mówił.

²⁵ A on, położywszy się na piersi Jezusa, zapytał go: Panie, kto to jest?

²⁶ Jezus odpowiedział: To ten, któremu podam umoczony kawałek chleba. A umoczywszy kawałek chleba, dał Judaszowi Iskariocie, *synowi* Szymona.

²⁷ A zaraz po tym kawałku chleba wszedł w niego szatan. Wtedy Jezus powiedział do niego: Co masz robić, rób szybko.

²⁸ Żaden jednak z obecnych przy stole nie zrozumiał, dlaczego mu to powiedział.

²⁹ A ponieważ Judasz miał sakiewkę, niektórzy sądzili, że Jezus mu powiedział: Nakup, czego nam potrzeba na święto, albo żeby coś dał ubogim.

³⁰ Wtedy on wziął ten kawałek chleba i natychmiast wyszedł. A była noc.

³¹ A gdy wyszedł, Jezus powiedział: Teraz jest uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg jest w nim uwielbiony.

³² A jeśli Bóg jest w nim uwielbiony, to go też Bóg uwielbi sam w sobie, i to wkrótce go uwielbi.

³³ Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie mnie szukać, ale jak powiedziałem Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie – *tak* i wam teraz mówię.

³⁴ Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali; tak jak ja was umiłowałem, abyście i wy wzajemnie się miłowali.

³⁵ Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować.

³⁶ Zapytał go Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Jezus mu odpowiedział: Dokąd ja idę, ty teraz za mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz.

³⁷ Wtedy Piotr powiedział mu: Panie, czemu teraz nie mogę iść za tobą? Moje życie oddam za ciebie.

³⁸ Jezus mu odpowiedział: Swoje życie za mnie oddasz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz.

14 Niech się nie trwoży wasze serce. Wierzycie w Boga, wierzcie i we mnie.

² W domu mego Ojca jest wiele mieszkań. Gdyby tak nie było, powiedziałbym wam. Idę, aby wam przygotować miejsce.

³ A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli.

⁴ A dokąd ja idę, wiecie i drogę znacie.

⁵ Powiedział do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże więc możemy znać drogę?

⁶ Jezus mu odpowiedział: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie.

⁷ Gdybyście mnie znali, znalibyście też mego Ojca. I już teraz go znacie, i widzieliście go.

⁸ Powiedział do niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy.

⁹ Jezus mu odpowiedział: Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widzi, widzi i mego Ojca. Jak *możesz* mówić: Pokaż nam Ojca?

¹⁰ Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słów, które ja do was mówię, nie mówię od samego siebie, lecz Ojciec, który mieszka we mnie, on dokonuje dzieł.

¹¹ Wierzcie mi, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie. Przynajmniej z powodu samych dzieł wierzcie mi.

¹² Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, dzieł, których ja dokonuję, i on będzie dokonywał, i większych od tych dokona, bo ja odchodzę do mego Ojca.

¹³ A o cokolwiek będziecie prosić w moje imię, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu.

¹⁴ Jeśli o coś będziecie prosić w moje imię, ja to uczynię.

¹⁵ Jeśli mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania.

¹⁶ A ja będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby z wami był na wieki;

¹⁷ Ducha prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi ani go nie zna. Wy jednak go znacie, gdyż z wami przebywa i w was będzie.

¹⁸ Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.

¹⁹ Jeszcze krótki czas, a świat nie będzie mnie już więcej oglądał, lecz wy będziecie mnie oglądać. Ponieważ ja żyję, wy też będziecie żyć.

²⁰ W tym dniu poznacie, że ja jestem w moim Ojcu, a wy we mnie i ja w was.

²¹ Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie.

²² Powiedział mu Judasz, ale nie Iskariota: Panie, cóż to jest, że masz się objawić nam, a nie światu?

²³ Jezus mu odpowiedział: Jeśli ktoś mnie miłuje, będzie zachowywał moje słowo. I mój Ojciec go umiłuje, i przyjdziemy do niego, i u niego zamieszkamy.

²⁴ Kto mnie nie miłuje, nie zachowuje moich słów. A słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale tego, który mnie posłał, Ojca.

²⁵ To wam powiedziałem, przebywając z wami.

²⁶ Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, on nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.

²⁷ Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; daję wam nie tak, jak daje świat. Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka.

²⁸ Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i znowu przyjdę do was. Gdybyście mnie miłowali, radowałibyście się, ponieważ powiedziałem: Idę do Ojca. Mój Ojciec bowiem jest większy niż ja.

²⁹ I teraz wam powiedziałem, zanim *to* się stanie, żebyście uwierzyli, gdy *to* się stanie.

³⁰ Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata, a *on* we mnie nic nie ma.

³¹ Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi nakazał, tak czynię. Wstańcie, chodźmy stąd.

15 Ja jestem prawdziwą winoroślą, a mój Ojciec jest winogrodnikiem.

² Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc.

³ Wy już jesteście czyści z powodu słów, które do was mówiłem.

⁴ Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl nie może wydawać owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winorośli, tak i wy, jeśli nie będziecie trwać we mnie.

⁵ Ja jestem winoroślą, a wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a ja w nim, ten wydaje obfity owoc, bo beze mnie nic nie możecie zrobić.

⁶ Jeśli ktoś nie trwa we mnie, zostanie wyrzucony precz jak latorośl i uschnie. Takie się zbiera i wrzuca do ognia, i płoną.

⁷ Jeśli będziecie trwać we mnie i moje słowa będą trwać w was, proście, o cokolwiek chcecie, a spełni się wam.

⁸ W tym będzie uwielbiony mój Ojciec, że wydacie obfity owoc; i będziecie moimi uczniami.

⁹ Jak mnie umiłował Ojciec, *tak* i ja was umiłowałem. Trwajcie w mojej miłości.

¹⁰ Jeśli zachowacie moje przykazania, będziecie trwać w mojej miłości, jak i ja zachowałem przykazania mego Ojca i trwam w jego miłości.

¹¹ To wam powiedziałem, aby moja radość trwała w was i aby wasza radość była pełna.

¹²To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak i ja was umiowałem.

¹³Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za swoich przyjaciół.

¹⁴Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli robicie to, co wam przykazuję.

¹⁵Już więcej nie będę nazywał was sługami, bo sługa nie wie, co robi jego pan. Lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co słyszałem od mego Ojca.

¹⁶Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście wyszli i wydali owoc, i aby wasz owoc trwał, i aby Ojciec dał wam to, o cokolwiek poprosicie go w moje imię.

¹⁷To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

¹⁸Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że znienawidził mnie wcześniej niż was.

¹⁹Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego. Ponieważ jednak nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi.

²⁰Przypomnijcie sobie słowo, które wam powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeśli moje słowa zachowywali, to i wasze będą zachowywać.

²¹Ale będą wam to wszystko czynić z powodu mego imienia, bo nie znają tego, który mnie posłał.

²²Gdybym nie przyszedł i nie mówił im, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają wytłumaczenia dla swego grzechu.

²³Kto mnie nienawidzi, nienawidzi też mego Ojca.

²⁴Gdybym nie spełniał wśród nich tych uczynków, których nikt inny nie spełniał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli i nienawidzili i mnie, i mego Ojca.

²⁵Ale *to się stało*, żeby się wypełniło słowo, które jest napisane w ich Prawie: Nienawidzili mnie bez powodu.

²⁶Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który wychodzi od Ojca, on będzie świadczył o mnie.

²⁷Ale i wy będziecie świadczyć, bo jesteście ze mną od początku.

16 To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli.

²Będą was wyłączać z synagog; owszem, nadchodzi godzina, że każdy, kto was zabije, będzie sądził, że pełni służbę dla Boga.

³A uczynią wam tak, bo nie poznali Ojca ani mnie.

⁴Ale powiedziałem wam to, abyście, gdy nadejdzie ta godzina, przypomnieli sobie, że ja wam to powiedziałem. A nie mówiłem wam tego na początku, bo byłem z wami.

⁵Lecz teraz idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz?

⁶Ale ponieważ wam to powiedziałem, smutek nappełnił wasze serce.

⁷Lecz ja mówię wam prawdę: Pożyteczniej jest dla was, abym odszedł. Jeśli bowiem nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, a jeśli odejdę, pošlę go do was.

⁸A gdy on przyjdzie, będzie przekonywał świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.

⁹O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie.

¹⁰O sprawiedliwości, bo idę do mego Ojca i już więcej mnie nie zobaczycie.

¹¹A o sądzie, bo władca tego świata już jest osądzony.

¹²Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie możecie tego znieść.

¹³Lecz gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie bowiem mówił sam od siebie, ale będzie mówił to, co usłyszysz, i oznajmi wam przyszłe rzeczy.

¹⁴On mnie uwielbi, bo weźmie z mego i wam oznajmi.

¹⁵Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że weźmie z mego i wam oznajmi.

¹⁶Jeszcze krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie, bo ja idę do Ojca.

¹⁷Wtedy *niektórzy* z jego uczniów mówili między sobą: Cóż znaczy to, co nam mówi: *Jeszcze krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie?* oraz: *Ja idę do Ojca?*

¹⁸Dlatego mówili: Cóż znaczy to, co mówi: *Krótki czas? Nie rozumiemy, co mówi.*

¹⁹Wówczas Jezus poznał, że chcieli go pytać i powiedział do nich: Pytacie się między sobą o to, co powiedziałem: *Jeszcze krótki czas, a nie zobaczycie mnie, i znowu krótki czas, a zobaczycie mnie?*

²⁰Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat będzie się radował. Będziecie smutni, ale wasz smutek zamieni się w radość.

²¹Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta cierpienia z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat.

²²I wy teraz się smucicie, ale znowu was zobaczę i wasze serce będzie się radowało, a nikt nie odbierze wam waszej radości.

²³A tego dnia nie będziecie mnie o nic pytać.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek poprosicie Ojca w moje imię, da wam.

²⁴Dotąd o nic nie prosiliście w moje imię. Proście, a otrzymacie, aby wasza radość była pełna.

²⁵Mówiłem wam o tym w przypowieściach. Ale nadchodzi godzina, gdy już więcej nie będę mówił wam w przypowieściach, ale otwarcie oznajmię wam o moim Ojcu.

²⁶W tym dniu będziecie prosić w moje imię. Nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami.

²⁷Sam bowiem Ojciec was miłuje, bo wy mnie umiłowaliście i uwierzyliście, że ja wyszedłem od Boga.

²⁸Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat.

Znowu opuszczam świat i idę do Ojca.

²⁹Jego uczniowie mu powiedzieli: Oto teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści.

³⁰Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby cię ktoś pytał. Dlatego wierzymy, że wyszedłeś od Boga.

³¹Jezus im odpowiedział: Teraz wierzycie?

³²Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że rozproszycie się każdy w swoją stronę, a mnie zostawicie samego. Ale nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną.

³³To wam powiedziałem, abyście mieli pokój we mnie. Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat.

17 To powiedziawszy, Jezus podniósł swoje oczy ku niebu i rzekł: Ojcze, nadeszła godzina.

Uwielbij swego Syna, aby też twój Syn uwielbił ciebie;

²Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne tym wszystkim, których mi dałeś.

³A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.

⁴Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania.

⁵A teraz ty, Ojcze, uwielbij mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim powstał świat.

⁶Objawiłem twoje imię ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i dałeś mi ich, a oni zachowali twoje słowa.

⁷A teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, pochodzi od ciebie.

⁸Dałem im bowiem słowa, które mi dałeś, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że wyszedłem od ciebie, i uwierzyli, że ty mnie posłałeś.

⁹Ja proszę za nimi. Nie proszę za światem, ale za tymi, których mi dałeś, bo są twoi.

¹⁰I wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i jestem uwielbiony w nich.

¹¹A nie jestem już na świecie, ale oni są na świecie, a ja idę do ciebie. Ojcze święty, zachowaj w twoim imieniu tych, których mi dałeś, aby byli jedno jak i my.

¹²Gdy byłem z nimi na świecie, ja zachowywałem ich w twoim imieniu. Strzegłem *tych*, których mi dałeś, i żaden z nich nie zginął prócz syna zatracenia, żeby się wypełniło Pismo.

¹³Ale teraz idę do ciebie i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni.

¹⁴Ja dałem im twoje słowo, a świat ich znienawidził, bo nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata.

¹⁵Nie proszę, abyś zabrał ich ze świata, ale abyś zachował ich od złego.

¹⁶Nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata.

¹⁷Uświęć ich w twojej prawdzie. Twoje słowo jest prawdą.

¹⁸Jak ty posłałeś mnie na świat, *tak* i ja posłałem ich na świat.

¹⁹A ja za nich uświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.

²⁰A nie tylko za nimi proszę, lecz i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie;

²¹Aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni byli w nas jedno, aby świat uwierzył, że ty mnie posłałeś.

²²I dałem im tę chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jesteśmy jedno.

²³Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonali w jedno, żeby świat poznał, że ty mnie posłałeś i że umiłowałeś ich, jak i mnie umiłowałeś.

²⁴Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem, aby oglądali moją chwałę, którą mi dałeś, ponieważ umiłowałeś mnie przed założeniem świata.

²⁵Ojcze sprawiedliwy, świat ciebie nie poznał, ale ja cię poznałem i oni poznali, że ty mnie posłałeś.

²⁶Objawiłem im twoje imię i jeszcze objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, była w nich i ja w nich.

18 To powiedziawszy, Jezus wyszedł ze swoimi uczniami za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł on i jego uczniowie.

²A Judasz, który go zdradził, znał to miejsce, bo Jezus często się tam zbierał ze swoimi uczniami.

³Judasz więc, wzięwszy oddział żołnierzy i strażników od naczelnych kapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami, pochodniami i bronią.

⁴Wtedy Jezus, wiedząc o wszystkim, co miało na niego przyjść, wyszedł im *naprzeciw* i zapytał: Kogo szukacie?

⁵Odpowiedzieli mu: Jezusa z Nazaretu. Jezus powiedział do nich: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go zdradził.

⁶Gdy tylko im powiedział: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię.

⁷Wtedy ich znowu spytał: Kogo szukacie? A oni odpowiedzieli: Jezusa z Nazaretu.

⁸Jezus odpowiedział: Powiedziałem wam, że ja jestem. Jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść.

⁹*Stało się tak*, aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie straciłem żadnego z tych, których mi dałeś.

¹⁰Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. A temu słudze było na imię Malchos.

¹¹I powiedział Jezus do Piotra: Włóż swój miecz do pochwy. Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?

¹²Wtedy oddział żołnierzy i dowódca oraz strażnicy żydowscy schwytali Jezusa, związali go;

¹³I zaprowadzili go najpierw do Annasza, bo był teściem Kajfasza, który tego roku był najwyższym kapłanem.

¹⁴To Kajfasz był tym, który doradził Żydom, że pożyteczniej jest, aby jeden człowiek umarł za lud.

¹⁵A szedł za Jezusem Szymon Piotr i inny uczeń. Ten uczeń zaś był znany najwyższemu kapłanowi i

wszedł z Jezusem na dziedziniec najwyższego kapłana.

¹⁶ Ale Piotr stał na zewnątrz u drzwi. Wtedy wyszedł ten drugi uczeń, który był znany najwyższemu kapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra.

¹⁷ Wówczas dziewczyna odźwierna zapytała Piotra: Czy i ty nie jesteś *jednym* z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem.

¹⁸ A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy, rozpaliwszy ogień, stali i grzali się. Stał też z nimi Piotr i grzał się.

¹⁹ Tymczasem najwyższy kapłan pytał Jezusa o jego uczniów i o jego naukę.

²⁰ Jezus mu odpowiedział: Ja jawnie mówiłem światu. Zawsze nauczałem w synagodze i w świątyni, gdzie zewsząd schodzą się Żydzi, a potajemnie nic nie mówiłem.

²¹ Dlaczego mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli to, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co mówiłem.

²² A gdy on to powiedział, jeden ze sług, który tam stał, wymierzył policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?

²³ Jezus mu odpowiedział: Jeśli źle powiedziałem, daj świadectwo o złu, a jeśli dobrze, dlaczego mnie bijesz?

²⁴ Bo Annasz odesłał go związanego do Kajfasza, najwyższego kapłana.

²⁵ A Szymon Piotr stał i grzał się. I zapytali go: Czy i ty nie jesteś *jednym* z jego uczniów? A on się wyparł, mówiąc: Nie jestem.

²⁶ Zapytał go jeden ze sług najwyższego kapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho: Czyż nie ciebie widziałem z nim w ogrodzie?

²⁷ Wtedy Piotr znowu się wyparł. I zaraz zapiał kogut.

²⁸ Od Kajfasza więc zaprowadzili Jezusa do ratusza; a było rano. Sami jednak nie weszli do ratusza, aby się nie skalać, lecz żeby *mogli* spożyć Paschę.

²⁹ Wówczas Piłat wyszedł do nich i zapytał: Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?

³⁰ Odpowiedzieli mu: Gdyby on nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie.

³¹ I powiedział Piłat: Wy go weźcie i osądźcie według waszego prawa. Żydzi mu odpowiedzieli: Nam nie wolno nikogo zabijać.

³² *Stało się tak*, aby się wypełniły słowa, które powiedział Jezus, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć.

³³ Wtedy Piłat znowu wszedł do ratusza, wezwał Jezusa i zapytał go: Czy ty jesteś królem Żydów?

³⁴ Jezus mu odpowiedział: Czy mówisz to sam od siebie, czy inni powiedzieli ci o mnie?

³⁵ Piłat odpowiedział: Czy ja jestem Żydem? Twój naród i naczelnik kapłani wydali mi ciebie. Cóż więc uczyniłeś?

³⁶ Jezus odpowiedział: Moje królestwo nie jest z tego świata. Gdyby moje królestwo było z tego świata, to moi słudzy walczyliby, abym nie został

wydany Żydom. Teraz jednak moje królestwo nie jest stąd.

³⁷ Wtedy Piłat zapytał go: A więc jesteś królem? Jezus mu odpowiedział: Ty mówisz, że jestem królem. Ja po to się narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu.

³⁸ Piłat powiedział do niego: Cóż *to* jest prawda? A to powiedziawszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja nie znajduję w nim żadnej winy.

³⁹ A u was jest zwyczaj, że na Paschę wypuszczam wam jednego *więźnia*. Chciecie więc, abym wam wypuścił króla Żydów?

⁴⁰ Wówczas wszyscy znowu zawołali: Nie tego, ale Barabasa! A Barabasza był bandytą.

Wtedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował go.

19 ² A żołnierze upletli koronę z cierni, włożyli mu ją na głowę i ubrali go w purpurowy płaszcz.

³ I mówili: Witaj, królu Żydów! I policzkowali go.

⁴ Piłat znowu wyszedł na zewnątrz i powiedział do nich: Oto wyprowadzam go do was na zewnątrz, abyście wiedzieli, że nie znajduję w nim żadnej winy.

⁵ Wtedy Jezus wyszedł na zewnątrz w cierniowej koronie i w purpurowym płaszczu. I powiedział do nich Piłat: Oto człowiek!

⁶ A gdy naczelnik kapłani i *ich* słudzy zobaczyli go, zawołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Piłat powiedział do nich: Wy go weźcie i ukrzyżujcie, bo ja nie znajduję w nim żadnej winy.

⁷ Żydzi mu odpowiedzieli: My mamy prawo i według naszego prawa powinien umrzeć, bo czynił siebie Synem Bożym.

⁸ A gdy Piłat usłyszał te słowa, *jeszcze* bardziej się zląkł.

⁹ I wszedł znowu do ratusza, i zapytał Jezusa: Skąd ty jesteś? Lecz Jezus nie dał mu odpowiedzi.

¹⁰ Wtedy Piłat powiedział do niego: Nie *chcesz* ze mną rozmawiać? Nie wiesz, że mam władzę ukrzyżować cię i mam władzę cię wypuścić?

¹¹ Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci *jej* nie dano z góry. Dlatego ten, który mnie tobie wydał, ma większy grzech.

¹² Odtąd Piłat starał się go wypuścić. Żydzi jednak wołali: Jeśli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.

¹³ Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł na krześle sędziowskim, na miejscu zwanym Litostrotos, a po hebrajsku Gabbata.

¹⁴ A był to dzień przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I powiedział *Piłat* do Żydów: Oto wasz król!

¹⁵ Lecz oni zawołali: Strać, strać! Ukrzyżuj go! Piłat ich zapytał: Waszego króla *mam* ukrzyżować? Naczelnik kapłani odpowiedzieli: Nie mamy króla poza cesarzem.

¹⁶ Wtedy im go wydał, żeby go ukrzyżowano. Wzięli więc Jezusa i wyprowadzili go.

¹⁷ A on, niosąc swój krzyż, wyszedł na miejsce zwane *Miejscem* Czaszki, a po hebrajsku Golgotą;

¹⁸ Gdzie go ukrzyżowali, a z nim dwóch innych z obu stron, pośrodku zaś Jezusa.

¹⁹ Sporządził też Piłat napis i umieścił na krzyżu. A było napisane: Jezus z Nazaretu, król Żydów.

²⁰ Napis ten czytało wielu Żydów, bo miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było to napisane po hebrajsku, po grecku i po łacinie.

²¹ Wtedy naczelnicy kapłani żydowscy powiedzieli do Piłata: Nie pisz: Król Żydów, ale że on mówił: Jestem królem Żydów.

²² Piłat odpowiedział: Co napisałem, to napisałem.

²³ A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli jego szaty i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi część. *Wzięli* też tunikę, a tunika ta nie była szyta, *ale* od góry cała tkana.

²⁴ Mówili więc między sobą: Nie rozcinajmy jej, ale rzućmy losy o to, do kogo ma należeć; aby się wypełniło Pismo, które mówi: Podzielili między siebie moje szaty, a o moje ubranie rzucali losy. To właśnie zrobili żołnierze.

²⁵ A przy krzyżu Jezusa stały jego matka i siostra jego matki, Maria, *żona* Kleofasa, i Maria Magdalena.

²⁶ Gdy więc Jezus zobaczył matkę i ucznia, którego miłował, stojącego obok, powiedział do swojej matki: Kobieto, oto twój syn.

²⁷ Potem powiedział do ucznia: Oto twoja matka. I od tej godziny uczeń *ten* wziął ją do siebie.

²⁸ Potem Jezus, widząc, że już wszystko się wykonało, aby się wypełniło Pismo, powiedział: Pragnę.

²⁹ A stało *tam* naczynie pełne octu. Nasączono więc gąbkę octem, nałożono ją na hizop i podano mu do ust.

³⁰ A gdy Jezus skosztował octu, powiedział: Wykonało się. I schyliwszy głowę, oddał ducha.

³¹ Wtedy Żydzi, aby ciała nie zostały na krzyżu na szabat, ponieważ był dzień przygotowania (bo ten dzień szabat był wielkim *dniem*), prosili Piłata, aby połamano im golenie i zdjęto *ich*.

³² Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany.

³³ Ale gdy przyszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu goleni;

³⁴ Lecz jeden z żołnierzy przebił włócznią jego bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.

³⁵ A ten, który to widział, świadczył *o tym*, a jego świadectwo jest prawdziwe *i* on wie, że mówi prawdę, abyście wy wierzyli.

³⁶ Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: *Żadna* jego kość nie będzie złamana.

³⁷ I znowu *w innym miejscu* Pismo mówi: Ujrzą tego, którego przebili.

³⁸ A potem Józef z Arymatei, który z obawy przed Żydami był potajemnie uczniem Jezusa, prosił Piłata,

aby *mógł* zdjąć ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zdjął ciało Jezusa.

³⁹ Przyszedł też Nikodem, który przedtem przyszedł w nocy do Jezusa, niosąc około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu.

⁴⁰ Wzięli więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna z tymi wonnościami, zgodnie z żydowskim zwyczajem grzebania *zmarłych*.

⁴¹ A na miejscu, gdzie był ukrzyżowany, był ogród, a w ogrodzie nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był złożony.

⁴² Tam więc położyli Jezusa z powodu żydowskiego dnia przygotowania, bo grób był blisko.

20 A pierwszego dnia po szabacie, rano, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena przyszła do grobu i zobaczyła kamień

odwalony od grobowca.

² Wtedy pobiegła i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i powiedziała do nich: Zabrali Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli.

³ Wyszedł więc Piotr i ten drugi uczeń i poszli do grobu.

⁴ I biegli obaj razem, ale ten drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu.

⁵ Kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednak tam nie wszedł.

⁶ Przyszedł też Szymon Piotr, idąc za nim. Wszedł do grobowca i zobaczył leżące płótna;

⁷ I chustę, która była na jego głowie, położoną nie z płótnami, ale zwiniętą osobno na jednym miejscu.

⁸ Potem wszedł także ten drugi uczeń, który pierwszy przybył do grobu, zobaczył i uwierzył.

⁹ Jeszcze bowiem nie rozumieli Pisma, że miał zmartwychwstać.

¹⁰ Wtedy uczniowie powrócili do domu.

¹¹ Ale Maria stała na zewnątrz przed grobem, płacząc. A gdy płakała, nachyliła się do grobowca;

¹² I ujrzała dwóch aniołów w bieli, którzy siedzieli tam, gdzie było złożone ciało Jezusa, jeden u głowy, a drugi u nóg.

¹³ I zapytali ją: Kobieto, czemu płaczesz?

Odpowiedziała im: Bo zabrali mego Pana i nie wiem, gdzie go położyli.

¹⁴ A to powiedziawszy, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, lecz nie wiedziała, że to Jezus.

¹⁵ Jezus ją zapytał: Kobieto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? A ona, sądząc, że to ogrodnik, odpowiedziała mu: Panie, jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go zabiorę.

¹⁶ Jezus powiedział do niej: Mario! A ona, obróciwszy się, powiedziała do niego: Rabbuni! – co się tłumaczy: Nauczycielu.

¹⁷ Jezus do niej powiedział: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do mego Ojca. Ale idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mego Ojca i waszego Ojca, i do mego Boga, i waszego Boga.

¹⁸ Przyszła więc Maria Magdalena, oznajmiając uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział.

¹⁹ A gdy był wieczór tego pierwszego dnia po szabacie, a drzwi były zamknięte tam, gdzie zgromadzili się uczniowie z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i powiedział do nich: Pokój wam.

²⁰ A to powiedziawszy, pokazał im swoje ręce i bok. I uradowali się uczniowie, ujrawszy Pana.

²¹ Jezus znowu powiedział do nich: Pokój wam. Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam.

²² A to powiedziawszy, tchnął *na nich* i powiedział: Weźcie Ducha Świętego.

²³ Komukolwiek przebaczycie grzechy, są im przebaczone, a komukolwiek zatrzymacie, są im zatrzymane.

²⁴ A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus.

²⁵ I powiedzieli mu inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. Lecz on powiedział do nich: Jeśli nie zobaczę na jego rękach śladów gwoździ i nie włożę mego palca w ślady gwoździ, i nie włożę mojej ręki w jego bok, nie uwierzę.

²⁶ A po ośmiu dniach jego uczniowie znowu byli w domu, a Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam.

²⁷ Potem powiedział do Tomasza: Włóż tu swój palec i obejrzyj moje ręce, wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz.

²⁸ Wtedy Tomasz mu odpowiedział: Mój Pan i mój Bóg!

²⁹ Jezus mu powiedział: Tomaszu, uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

³⁰ I wiele innych cudów uczynił Jezus na oczach swoich uczniów, które nie są napisane w tej księdze.

³¹ Lecz te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w jego imieniu.

21 Potem Jezus znowu ukazał się uczniom nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się tak:

² Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael, który był z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza i dwaj inni z jego uczniów.

³ Szymon Piotr powiedział do nich: Pójdę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Pójdziemy i my z tobą. Poszli więc i zaraz wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.

⁴ A gdy już nastał ranek, Jezus stanął na brzegu. Uczniowie jednak nie wiedzieli, że to Jezus.

⁵ Wtedy Jezus zapytał ich: Dzieci, czy macie co jeść? Odpowiedzieli mu: Nie mamy.

⁶ A on powiedział do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb.

⁷ Wówczas ten uczeń, którego Jezus miłował, powiedział do Piotra: To Pan. A Szymon Piotr, usłyszawszy, że to Pan, przepasał się koszulą (bo był nagi) i rzucił się w morze.

⁸ Pozostali uczniowie przypłynęli łodzią (bo byli niedaleko od brzegu, około dwustu łokci), ciągnąc sieć z rybami.

⁹ A gdy wyszli na brzeg, zobaczyli żarzące się węgle i leżącą na nich rybę oraz chleb.

¹⁰ Jezus do nich powiedział: Przynieście z tych ryb, które teraz złowiliście.

¹¹ Poszedł więc Szymon Piotr i wyciągnął na ziemię sieć pełną wielkich ryb, *których było sto pięćdziesiąt trzy*, a choć było ich tak wiele, sieć się nie rozdarła.

¹² Jezus im powiedział: Chodźcie, jedzcie. I żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kim jesteś? Wiedzieli bowiem, że to Pan.

¹³ Wtedy Jezus podszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę.

¹⁴ To już trzeci raz, *jak* Jezus ukazał się swoim uczniom po zmartwychwstaniu.

¹⁵ A gdy zjedli, Jezus zapytał Szymona Piotra: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie bardziej niż ci? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział do niego: Paś moje baranki.

¹⁶ Zapytał go znowu, po raz drugi: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział mu: Paś moje owce.

¹⁷ Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, *synu* Jonasza, miłujesz mnie? I zasmucił się Piotr, że go zapytał po raz trzeci: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Jezus powiedział do niego: Paś moje owce.

¹⁸ Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się i chodziłeś, gdzie chciałeś. Gdy jednak się zestarzejesz, wyciągniesz swoje ręce, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz.

¹⁹ Powiedział to, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pójdź za mną.

²⁰ A Piotr, odwróciwszy się, zobaczył ucznia, którego Jezus miłował, idącego za nim, który też przy wieczery położył się na jego piersi i zapytał: Panie, kto jest tym, który cię wyda?

²¹ Gdy więc Piotr go zobaczył, zapytał Jezusa: Panie, a co z nim?

²² Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną.

²³ I rozeszła się wśród braci wieść, że ten uczeń nie umrze. Jezus jednak nie powiedział mu, że nie umrze, ale: Jeśli chcę, aby został, aż przyjdę, co tobie do tego?

²⁴ To jest ten uczeń, który świadczy o tym i to napisał, a wiemy, że jego świadectwo jest prawdziwe.

²⁵ Jest też jeszcze wiele innych rzeczy, których dokonał Jezus, które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane, sądzę, że i cały świat nie mógłby pomieścić ksiąg, które byłyby napisane. Amen.

Dzieje

1 Pierwszą księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus zaczął czynić i czego nauczać;
²Aż do dnia, w którym został wzięty w górę po tym, jak przez Ducha Świętego udzielił poleceń apostołom, których wybrał.
³Im też po swojej męce objawił się *jako* żywy w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie Bożym.
⁴A gdy byli zebrani razem, nakazał im: Nie odchodźcie z Jerozolimy, ale oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie.
⁵Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.
⁶Tak więc zebrani pytali go: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?
⁷Lecz on im odpowiedział: Nie do was należy znać czasy i pory, które Ojciec ustanowił swoją władzą.
⁸Ale przyjmiecie moc Ducha Świętego, który zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi.
⁹Kiedy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok zabrał go sprzed ich oczu.
¹⁰A gdy się wpatrywali w niebo, jak wstępował, oto stanęli przy nich dwaj mężowie w białych szatach;
¹¹I powiedzieli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie, wpatrując się w niebo? Ten Jezus, który został od was wzięty w górę do nieba, przyjdzie tak samo, jak go widzieliście wstępującego do nieba.
¹²Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej.
¹³A gdy przyszli, weszli do sali na górze, gdzie przebywali Piotr i Jakub, Jan i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, *syn* Alfeusza, i Szymon Zelota oraz Juda, *brat* Jakuba.
¹⁴Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie i prośbach *razem* z kobietami, z Marią, matką Jezusa, i jego braćmi.
¹⁵W tych dniach Piotr stanął pośród uczniów (a było zgromadzonych około stu dwudziestu osób) i powiedział:
¹⁶Mężowie bracia, musiało się wypełnić *słowo* Pisma, w którym Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który był przewodnikiem tych, którzy schwytali Jezusa.
¹⁷Zaliczał się on bowiem do nas i miał udział w tym posługiwaniu.

¹⁸On nabył pole za zapłatę za nieprawość i spadłszy głową w dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności.

¹⁹Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak że nazwano to pole w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi.

²⁰Jest bowiem napisane w Księdze Psalmów: Niech jego dom będzie pusty, niech nikt w nim nie mieszka; oraz: Jego biskupstwo niech przejmie inny.

²¹Trzeba więc, aby jeden z tych mężczyzn, którzy z nami byli przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał wśród nas;

²²Począwszy od chrztu Jana aż do dnia, w którym został wzięty od nas w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania.

²³I wybrali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja.

²⁴I tak się modlili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś;

²⁵Aby zajął miejsce w tym posługiwaniu i apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby odejść na swoje miejsce.

²⁶I dali im losy, a los padł na Macieja. I został przyłączony do jedenastu apostołów.

2 A gdy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, wszyscy byli jednomyślnie na tym samym miejscu.

²Nagle powstał odgłos z nieba, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i wypełnił cały dom, w którym siedzieli.

³Ukazały się im rozdzielone języki jakby z ognia, które spoczęły na każdym z nich.

⁴I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

⁵A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężczyźni pobożni, ze wszystkich narodów pod niebem.

⁶A kiedy powstał ten szum, zeszło się mnóstwo *ludzi* i zdumiali się, bo każdy z nich słyszał ich mówiących *w jego własnym języku*.

⁷I pytali się nawzajem zdziwieni i pełni zdumienia: Czy ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami?

⁸Jak to jest, że każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?

⁹Partowie, Medowie, Elamici i ci, którzy mieszkają w Mezopotamii, Judei, Kapadocji, w Poncie i Azji;

¹⁰We Frygii, w Pamfilii, Egipcie i w częściach Libii, które leżą obok Cyreny, a także przybysze z Rzymu, *zarówno* Żydzi, *jak* i prozelici;

¹¹ Kreteńcy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże.

¹² I zdumiewali się wszyscy, i dziwili, mówiąc jeden do drugiego: Co to ma znaczyć?

¹³ Lecz inni naśmiewali się i mówili: Upili się młodym winem.

¹⁴ Wtedy stanął Piotr z jedenastoma, podniósł swój głos i przemówił do nich: Mężowie z Judei i wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów.

¹⁵ Oni bowiem nie są pijani, jak sądzicie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia.

¹⁶ Ale to jest to, co zostało przepowiedziane przez proroka Joela:

¹⁷ I stanie się w ostatecznych dniach – mówi Bóg – że wyleję z mego Ducha na wszelkie ciało i będą prorokować wasi synowie i córki, wasi młodzieńcy będą mieć widzenia, a starcy będą śnić sny.

¹⁸ Nawet na moje sługi i służebnice wyleję w tych dniach z mego Ducha i będą prorokować.

¹⁹ I ukazę cuda na niebie w górze i znaki na ziemi na dole, krew, ogień i kłęby dymu.

²⁰ Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie ten dzień Pański, wielki i okazały.

²¹ I stanie się, że każdy, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony.

²² Mężowie izraelscy, słuchajcie tych słów: Jezusa z Nazaretu, męża potwierdzonego przez Boga wśród was mocami, cudami i znakami, których Bóg dokonał przez niego wśród was, o czym sami wiecie;

²³ Wydanego zgodnie z powziętym postanowieniem Boga oraz tym, co przedtem wiedział, wzięliście i rękami bezbożników ukrzyżowaliście i zabiliście.

²⁴ Jego to Bóg wskrzesił, uwolniwszy od bólesci śmierci, bo było niemożliwe, aby ta mogła go zatrzymać.

²⁵ Dawid bowiem mówi o nim: Patrzyłem na Pana zawsze przed moim obliczem, bo jest po *mojej* prawicy, żebym się nie zachwiał.

²⁶ Dlatego rozweseliło się moje serce i rozradował się mój język, a także moje ciało będzie spoczywać w nadziei.

²⁷ Nie zostawisz bowiem mojej duszy w piekle i nie dasz swojemu Świętemu doznać zniszczenia.

²⁸ Dałeś mi poznać drogi życia, a twoje oblicze napęlni mnie radością.

²⁹ Mężowie bracia, mogę swobodnie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grobowiec znajduje się u nas aż do dziś.

³⁰ Będąc więc prorokiem i wiedząc, że Bóg zaręczył mu przysięgą, iż z owocu jego bioder, według ciała, wzbudzi Chrystusa i posadzi na jego tronie;

³¹ Przepowiadał to i mówił o zmartwychwstaniu Chrystusa, że jego dusza nie pozostanie w piekle, a jego ciało nie dozna zniszczenia.

³² Tego to Jezusa wskrzesił Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami.

³³ Będąc więc wywyższony prawicą Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.

³⁴ Dawid bowiem nie wstąpił do nieba, a jednak sam mówi: Powiedział Pan memu Panu: Siądź po mojej prawicy;

³⁵ Aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy.

³⁶ Niech więc cały dom Izraela wie z pewnością, że tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście, Bóg uczynił i Panem, i Chrystusem.

³⁷ A słysząc to, przerazili się do *głębi* serca i zapytali Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy robić, mężowie bracia?

³⁸ Wtedy Piotr powiedział do nich: Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego.

³⁹ Obietnica ta bowiem dotyczy was, waszych dzieci i wszystkich, którzy są daleko, każdego, kogo powoła Pan, nasz Bóg.

⁴⁰ W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał ich: Ratujcie się od tego przewrotnego pokolenia.

⁴¹ Ci więc, którzy chętnie przyjęli jego słowa, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się tego dnia około trzech tysięcy dusz.

⁴² Trwali oni w nauce apostołów, w społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwach.

⁴³ I strach ogarnął każdą duszę, gdyż wiele znaków i cudów działo się przez apostołów.

⁴⁴ A wszyscy, którzy uwierzyli, byli razem i wszystko mieli wspólne.

⁴⁵ Sprzedawali posiadłości i dobra i rozdzielali je wszystkim według potrzeb.

⁴⁶ Każdego dnia trwali zgodnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serca;

⁴⁷ Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością wszystkich ludzi. A Pan dodawał kościołowi każdego dnia tych, którzy mieli być zbawieni.

3 Piotr i Jan weszli razem do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej.

² A wnoszono *właśnie* pewnego mężczyznę, chromego od urodzenia, którego każdego dnia sadzano u bramy świątyni, zwanej Piękną, żeby wchodzących do świątyni prosił o jałmużnę.

³ Gdy zobaczył Piotra i Jana, jak mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę.

⁴ A Piotr, przypatrując mu się wraz z Janem, powiedział: Spójrz na nas.

⁵ On więc spojrzał na nich uważnie, spodziewając się, że coś od nich otrzyma.

⁶ Wtedy Piotr powiedział: Nie mam srebra ani złota, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, wstań i chodź!

⁷ A ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. I natychmiast wzmocniły się jego nogi i kostki.

⁸ A on zerwał się, wstał i chodził. Wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i chwając Boga.

⁹A wszyscy ludzie widzieli go chodzącego i chwającego Boga.

¹⁰I rozpoznali w nim tego *człowieka*, który dla jałmużny siadał przy Pięknej Bramie świątyni, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt nad tym, co mu się przydarzyło.

¹¹A gdy ten chromy, *który został uzdrowiony*, trzymał się Piotra i Jana, wszyscy ludzie zdumieni zbiegli się do nich w przedsionku, który zwano Salomonowym.

¹²Kiedy Piotr to zobaczył, przemówił do ludzi: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi?

¹³Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg naszych ojców, uwielbił Jezusa, swego Syna, którego wy wydaliście i wyparliście się przed Piłatem, gdy postanowił go uwolnić.

¹⁴A wy wyparliście się Świętego i Sprawiedliwego i prosiście o uwolnienie wam mordercy.

¹⁵I zabiliście Dawcę życia, którego Bóg wskrzesił z martwych, czego my jesteśmy świadkami.

¹⁶A przez wiarę w jego imię, temu, którego widzicie i znacie, imię to przywróciło siły. To wiara, która jest przez niego, dała mu pełne zdrowie na oczach was wszystkich.

¹⁷Ale teraz, bracia, wiem, że uczyniliście to z nieświadomości, tak jak wasi przełożeni.

¹⁸Lecz Bóg w ten sposób wypełnił to, co przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków, że jego Chrystus będzie cierpiał.

¹⁹Dlatego pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy były zgładzone, gdy nadejdą sprzed oblicza Pana czasy ochłody;

²⁰I pośle tego, który był wam głoszony, Jezusa Chrystusa;

²¹Którego niebo musi przyjąć aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, jak Bóg od wieków przepowiadał przez usta wszystkich swoich świętych proroków.

²²Mojżesz bowiem powiedział do ojców: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać we wszystkim, co wam powie.

²³I stanie się, że każda dusza, która nie będzie słuchać tego proroka, będzie wytracona spośród ludu.

²⁴Przepowiadali te dni także wszyscy prorocy, którzy przemawiali od czasów Samuela i inni po nim.

²⁵Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z naszymi ojcami, mówiąc do Abrahama: W twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

²⁶Wzbudziwszy swego Syna, Jezusa, Bóg najpierw posłał go do was, aby wam błogosławił w odwracaniu się każdego z was od swoich nieprawości.

⁴A gdy mówili to do ludzi, nadeszli kapłani, dowódca straży świątynnej i saduceusze;

²Oburzeni, że nauczają ludzi i głoszą w Jezusie powstanie z martwych.

³Schwytali ich i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia, bo był już wieczór.

⁴A wielu z tych, którzy słyszeli słowo, uwierzyło. A mężczyzn było w liczbie około pięciu tysięcy.

⁵Nazajutrz zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni, starsi i uczeni w Piśmie;

⁶I Annasz, najwyższy kapłan, i Kajfasz, Jan, Aleksander i ilu ich było z rodu najwyższych kapłanów.

⁷Postawili ich na środku i pytali: Jaką mocą albo w czym imieniu to uczyniliście?

⁸Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, powiedział do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraela;

⁹Jeśli my dziś mamy być przesłuchiwać z powodu dobrodziejstwa *wyświadczonego* choremu

człowiekowi, dzięki czemu został on uzdrowiony;

¹⁰Niech wam wszystkim i całemu ludowi Izraela będzie wiadomo, że w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, przez niego on stoi przed wami zdrowy.

¹¹On jest tym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, który stał się kamieniem węgielnym.

¹²I nie ma w nikim innym zbawienia. Nie ma bowiem pod niebem żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.

¹³Gdy zobaczyli odwagę Piotra i Jana i zrozumieli, że są ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznali również, że byli z Jezusem.

¹⁴Widząc też, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie mogli nic przeciwko *temu* powiedzieć.

¹⁵Rozkazali im więc opuścić Radę i naradzali się między sobą.

¹⁶Mówili: Co zrobimy z tymi ludźmi? Bo *to*, że dokonali oczywistego cudu, wiadomo wszystkim mieszkańcom Jerozolimy i nie możemy temu zaprzeczyć.

¹⁷Lecz żeby się to bardziej nie rozchodziło wśród ludzi, zabrońmy im pod groźbą mówić do kogokolwiek w to imię.

¹⁸A przywoławszy ich, nakazali, aby w ogóle nie mówili ani nie nauczali w imię Jezusa.

¹⁹Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli im: Rozsądźcie, czy to sprawiedliwe w oczach Boga bardziej was słuchać niż Boga.

²⁰My bowiem nie możemy nie mówić *o tym*, co widzieliśmy i słyszeliśmy.

²¹A oni zagrozili *im*, a nie znajdując żadnej podstawy do ich ukarania, wypuścili ich ze względu na ludzi, bo wszyscy chwalili Boga za to, co się stało.

²²Człowiek bowiem, na którym dokonał się cud uzdrowienia, miał ponad czterdzieści lat.

²³A gdy ich wypuszczono, przyszedli do swoich i opowiedzieli im wszystko, co do nich mówili naczelnicy kapłani i starsi.

²⁴ A gdy oni to usłyszeli, jednomyślnie podnieśli swój głos do Boga i powiedzieli: Panie, ty *jesteś* Bogiem, który uczynił niebo, ziemię, morze i wszystko, co w nich jest;

²⁵ Który przez usta swego sługi Dawida powiedziałeś: Dlaczego burzą się narody, a ludzie knują próżne rzeczy?

²⁶ Królowie ziemi powstali i książęta zebrali się razem przeciw Panu i przeciw jego Chrystusowi.

²⁷ Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem Izraela zebrali się przeciwko twemu świętemu Synowi, Jezusowi, którego namaściłeś;

²⁸ Aby uczynić to, co twoja ręka i twój wyrok przedtem postanowiły, że ma się stać.

²⁹ A teraz, Panie, spójrz na ich groźby i daj twoim sługom z całą odwagą głosić twoje słowo;

³⁰ Gdy ty wyciągniesz swoją rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów przez imię twego świętego Syna, Jezusa.

³¹ A gdy oni się modlili, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i z odwagą głosili słowo Boże.

³² A to mnóstwo wierzących miało *jedno* serce i jedną duszę. Nikt nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.

³³ Apostołowie zaś z wielką mocą dawali świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa i wielka łaska była nad nimi wszystkimi.

³⁴ Nie było też wśród nich nikogo, kto by cierpiał niedostatek, gdyż ci, którzy mieli pola albo domy, sprzedawali je i przynosili pieniądze za to, co posprzedawali;

³⁵ I kładli u stóp apostołów. Rozdzielano *to* każdemu według potrzeb.

³⁶ Także Józef, nazwany przez apostołów Barnabą – co się tłumaczy: Syn Pocieszenia – lewita rodem z Cypru;

³⁷ Sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i położył u stóp apostołów.

5 A pewien człowiek, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał swą posiadłość;

² I za wiedzą swojej żony odłożył *sobie* część pieniędzy, a pewną część przyniósł i złożył u stóp apostołów.

³ Lecz Piotr powiedział: Ananiaszu, dlaczego szatan tak napełnił twoje serce, abyś okłamał Ducha Świętego i odłożył *sobie* część pieniędzy za ziemię?

⁴ Czy to, co miałeś, nie było twoje? A to, co otrzymałeś za sprzedaż, czy nie pozostawało w twojej mocy? Dlaczego dopuściłeś to do swego serca? Nie okłamałeś ludzi, lecz Boga.

⁵ Ananiasz zaś, usłyszawszy te słowa, padł nieżywy. I wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli.

⁶ Młodszy wstali, owinęli go, wynieśli i pogrzebali.

⁷ A po około trzech godzinach weszła także jego żona, nie wiedząc, co się stało.

⁸ I zapytał ją Piotr: Powiedz mi, czy za tyle sprzedaliście ziemię? A ona odpowiedziała: Tak, za tyle.

⁹ Wtedy Piotr powiedział do niej: Dlaczego się ze sobą zmówiliście, aby wystawić na próbę Ducha Pańskiego? Oto są przed drzwiami ci, którzy pogrzebali twego męża, i ciebie wyniosą.

¹⁰ I natychmiast padła nieżywa u jego stóp. A gdy młodzieńcy weszli, znaleźli ją martwą. Wynieśli ją więc i pogrzebali obok męża.

¹¹ I wielki strach ogarnął cały kościół i wszystkich, którzy to słyszeli.

¹² A przez ręce apostołów działo się wiele znaków i cudów wśród ludu. (I byli wszyscy jednomyślnie w przedsięwzięciu Salomona.

¹³ I z pozostałych nikt nie śmiał się do nich przyłączyć, ale ludzie bardzo ich wychwalali.

¹⁴ Przybywało też Panu mnóstwo wierzących, mężczyzn i kobiet).

¹⁵ Tak, że nawet na ulice wynoszono chorych i kładziono ich na noszach i pościłach, aby przynajmniej cień przechodzącego Piotra padł na niektórych z nich.

¹⁶ Schodziło się też z okolicznych miast do Jerozolimy mnóstwo *ludzi*, przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy zostali uzdrowieni.

¹⁷ Wtedy najwyższy kapłan i wszyscy, którzy z nim byli, należący do stronnictwa saduceuszy, pełni zazdrości, powstali;

¹⁸ I schwytali apostołów, których wtrącili do publicznego więzienia.

¹⁹ Lecz anioł Pana w nocy otworzył drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich, powiedział:

²⁰ Idźcie i wystąpiwszy, mówcie do ludzi w świątyni wszystkie słowa tego życia.

²¹ Kiedy to usłyszeli, weszli o świcie do świątyni i nauczali. Tymczasem najwyższy kapłan i ci, którzy z nim byli, przyszli, zwołali Radę oraz wszystkich starszych *spośród* synów Izraela i posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono.

²² Lecz gdy śludzy przyszli i nie znaleźli ich w więzieniu, wrócili i oznajmili:

²³ Wprawdzie zastaliśmy więzienie starannie zamknięte, a strażników stojących na zewnątrz, przed drzwiami, po otwarciu jednak nie znaleźliśmy w nim nikogo.

²⁴ A gdy najwyższy kapłan i dowódca straży świątynnej oraz naczelnik kapłani usłyszeli te słowa, zastanawiali się, co z tego będzie.

²⁵ Wówczas nadszedł ktoś i oznajmił im: Ludzie, których wtrąciliście do więzienia, stoją w świątyni i nauczają lud.

²⁶ Wtedy dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły. Bali się bowiem ludu, żeby ich nie ukamienowali.

²⁷ Gdy ich przyprowadzili, postawili ich przed Radą. I zapytał ich najwyższy kapłan:

²⁸ Czy nie zakazaliśmy wam surowo, żebyście w tym imieniu nie nauczali? A oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie na nas ściągnąć krew tego człowieka.

²⁹ Wtedy Piotr i apostołowie odpowiedzieli: Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi.

³⁰ Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego wy zabiliście, zawiesiwszy na drzewie.

³¹ Tego Bóg wywyższył swoją prawicą, aby był władcą i zbawicielem, aby ludowi Izraela dać pokutę i przebaczenie grzechów.

³² A my jesteśmy jego świadkami w tym, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy są mu posłuszni.

³³ A oni, słysząc to, wpadli w gniew i naradzali się nad tym, jakby ich zabić.

³⁴ Wtedy pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, nauczyciel prawa, szanowany przez wszystkich ludzi, powstał na Radzie i nakazał, aby na chwilę wyprowadzono apostołów;

³⁵ I powiedział do nich: Mężowie izraelscy, zastanówcie się dobrze, co zamierzacie zrobić z tymi ludźmi.

³⁶ Niedawno bowiem wystąpił Teudas, podając się za nie byle kogo, do którego przyłączyło się około czterystu ludzi. Zabito go, a wszyscy jego zwolennicy rozproszyli się i ślad po nich zaginął.

³⁷ Po nim w dniach spisu wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął za sobą wielu ludzi. Lecz i on zginął, a wszyscy jego zwolennicy rozproszyli się.

³⁸ Dlatego teraz mówię wam: Odstąpcie od tych ludzi i zostawcie ich. Jeśli bowiem ten zamiysł czy ta sprawa pochodzi od ludzi, obróci się wniwecz;

³⁹ Ale jeśli pochodzi od Boga, nie będziecie mogli tego zniszczyć, aby się czasem nie okazało, że walczycie z Bogiem.

⁴⁰ I posłuchali go. A przywoławszy apostołów, ubiczowali *ich* i zabronili im mówić w imię Jezusa, a potem ich wypuścili.

⁴¹ A oni odchodzili sprzed Rady, ciesząc się, że stali się godni znosić zniewagę dla imienia Jezusa.

⁴² Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i głosić Jezusa Chrystusa.

6 A w tych dniach, gdy liczba uczniów wzrastała, helleniści zaczęli szemrać przeciwko Żydom, że zaniedbywano w codziennym posługiwaniu ich wdowy.

² Wtedy dwunastu, zwoławszy *całe* mnóstwo uczniów, powiedziało: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy porzucili słowo Boże, a obsługiwali stoły.

³ Upatrzcie więc, bracia, spośród siebie siedmiu mężczyzn, mających dobre świadectwo, pełnych Ducha Świętego i mądrości, którym zlecimy tę sprawę.

⁴ My zaś oddamy się modlitwie i posłudze słowa.

⁵ I spodobało się to całej gromadzie *zebranych*. Wybrali więc Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii.

⁶ Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się, położyli na nich ręce.

⁷ I rozszerzało się słowo Boże, i liczba uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażała; także bardzo wielu kapłanów stawalo się posłusznych wierze.

⁸ A Szczepan, pełen wiary i mocy, czynił cuda i wielkie znaki wśród ludzi.

⁹ Wtedy niektórzy z synagogi zwanej *synagogą* Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków oraz tych, którzy pochodzili z Cylicji i Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem.

¹⁰ Lecz nie mogli sprostować mądrości i duchowi, z którym mówił.

¹¹ Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: Słyszeliśmy, jak mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.

¹² I tak podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie; a gdy przybiegli do niego, porwali go i przyprowadzili do Rady.

¹³ I podstawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek nie przestaje mówić bluźnierstw przeciwko temu świętemu miejscu i *przeciwko* prawu.

¹⁴ Słyszeliśmy bowiem, jak mówił, że ten Jezus z Nazaretu zburzy to miejsce i zmieni zwyczaje, które nam przekazał Mojżesz.

¹⁵ A wszyscy, którzy zasiadali w Radzie, przyglądali mu się uważnie i zobaczyli, że jego twarz jest jak oblicze anioła.

7 Wtedy najwyższy kapłan zapytał: Czy tak się sprawy mają?

² A on odpowiedział: Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się naszemu ojcu Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Charanie.

³ I powiedział do niego: Opuść swoją ziemię i swoją rodzinę i idź do ziemi, którą ci wskażę.

⁴ Wtedy wyszedł z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Charanie. A stamtąd, gdy umarł jego ojciec, *Bóg* przeniósł go do tej ziemi, w której wy teraz mieszkacie.

⁵ I nie dał mu w niej dziedzictwa nawet na stopę *jego* nogi. Obiecał tylko, że da ją w posiadanie jemu i jego potomstwu po nim, gdy *jeszcze* nie miał dziecka.

⁶ I tak mu Bóg powiedział: Twoje potomstwo będzie przebywać w obcej ziemi, wezmą je w niewolę i będą je uciskać przez czterysta lat.

⁷ Lecz ten naród, u którego będzie w niewoli, ja będę sądził – powiedział Bóg. A potem wyjdą i będą mi służyć na tym miejscu.

⁸ I zawarł z nim przymierze obrzezania. Tak to *Abraham* spłodził Izaaka i obrzezał go ósmego dnia, a Izaak Jakuba, a Jakub dwunastu patriarchów.

⁹ A patriarchowie z zawiści sprzedali Józefa do Egiptu. Lecz Bóg był z nim.

¹⁰ I wyrwał go ze wszystkich jego utrapień, i dał mu łaskę i mądrość w oczach faraona, króla Egiptu, który ustanowił go przełożonym nad Egiptem i nad całym swoim domem.

¹¹ Potem nastał głód i wielka niedola w całej ziemi Egiptu i Kanaan, a nasi ojcowie nie znajdowali żywności.

¹² A gdy Jakub usłyszał, że w Egipcie jest zboże, wysłał naszych ojców pierwszy raz.

¹³ A za drugim razem Józef dał się poznać swoim braciom i faraon dowiedział się o rodzie Józefa.

¹⁴ Potem Józef posłał po swego ojca Jakuba i całą swoją rodzinę *liczącą* siedemdziesiąt pięć dusz.

¹⁵ Jakub przybył do Egiptu i *tam* umarł on sam i nasi ojcowie.

¹⁶ I zostali przeniesieni do Sychem i złożeni w grobie, który Abraham kupił za pieniądze u synów Chamora, *ojca* Sychemy.

¹⁷ A gdy zbliżył się czas obietnicy, którą Bóg złożył Abrahamowi, lud w Egipcie rozrodził się i rozmnożył;

¹⁸ Aż nastał inny król, który nie znał Józefa.

¹⁹ Ten, działając podstępnie wobec naszego narodu, uciskał naszych ojców tak, że musieli porzucać swoje niemowlęta, żeby nie zostawały przy życiu.

²⁰ W tym czasie urodził się Mojżesz, a był miły Bogu i wychowywano go przez trzy miesiące w domu jego ojca.

²¹ A gdy go porzucono, wzięła go córka faraona i wychowała go jak syna.

²² I wyuczono Mojżesza całej mądrości egipskiej, i był potężny w słowach i czynach.

²³ A gdy miał czterdzieści lat, przyszło mu na myśl odwiedzić swych braci, synów Izraela.

²⁴ A kiedy zobaczył, że jednemu z nich wyrządzano krzywdę, ujął się za nim i pomścił skrzywdzonego, zabijając Egipcjanina.

²⁵ Sądził bowiem, że jego bracia zrozumieją, że Bóg przez jego ręce daje im wybawienie. Lecz oni nie rozumieli.

²⁶ Następnego dnia zjawił się wśród nich, gdy się ze sobą bili, i próbował ich pogodzić, mówiąc: Ludzie, jesteście braćmi, dlaczego krzywdzicie jeden drugiego?

²⁷ Lecz ten, który krzywdził bliźniego, odepchnął go, mówiąc: Kto cię ustanowił wodzem i sędzią nad nami?

²⁸ Czy chcesz mnie zabić, tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina?

²⁹ Na te słowa Mojżesz uciekł i był cudzoziemcem w ziemi Madian, gdzie spłodził dwóch synów.

³⁰ Po czterdziestu latach ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł Pana w płomieniu ognia w krzaku.

³¹ Kiedy Mojżesz *to* ujrzał, zdziwił się na ten widok. A gdy podszedł, aby się *temu* przyjrzeć, rozległ się głos Pana:

³² Ja jestem Bogiem twoich ojców, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. A Mojżesz zadrżał i nie śmiał się przypatrywać.

³³ Wtedy Pan powiedział do niego: Zdejmij z nóg obuwie, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.

³⁴ Patrząc, widziałem utrapienie mego ludu, który jest w Egipcie, i słyszałem jego wzdychanie, i zstąpiłem, żeby go wybawić. Dlatego teraz chodź, pošlę cię do Egiptu.

³⁵ Tego Mojżesza, którego się wyparli, mówiąc: Któż cię ustanowił wodzem i sędzią? – tego Bóg posłał jako wodza i wybawiciela przez rękę anioła, który mu się ukazał w krzaku.

³⁶ On wyprowadził ich, czyniąc cuda i znaki w ziemi Egiptu, nad Morzem Czerwonym i na pustyni *przez* czterdzieści lat.

³⁷ To jest ten Mojżesz, który powiedział synom Izraela: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać.

³⁸ On to był w zgromadzeniu na pustyni z aniołem, który mówił do niego na górze Synaj i z naszymi ojcami. On przyjął żywe słowa Boże, aby nam je przekazać.

³⁹ Lecz nasi ojcowie nie chcieli mu być posłuszni, ale odepchnęli go i zwrócili swoje serca ku Egipcjowi.

⁴⁰ Powiedzieli do Aarona: Zrób nam bogów, którzy będą szli przed nami, bo nie wiemy, co się stało z tym Mojżeszem, który nas wyprowadził z ziemi Egiptu.

⁴¹ I zrobili cielca w tych dniach, i złożyli ofiarę temu bożkowi, i cieszyli się dziełami swoich rąk.

⁴² Wtedy Bóg odwrócił się *od nich* i oddał ich w służbę zastępom nieba, jak jest napisane w księdze proroków: Czy mi składaliście zabite zwierzęta i inne ofiary na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela?

⁴³ Raczej obnosiliście namiot Molocha i gwiazdę waszego boga Remfana, wizerunki, które sobie zrobiliście, żeby oddawać im cześć. Dlatego zaprowadzę was poza Babilon.

⁴⁴ Nasi ojcowie mieli na pustyni Namiot Świadectwa, jak zarządził ten, który powiedział Mojżeszowi, aby go uczynił według wzoru, który widział.

⁴⁵ Nasi ojcowie z Jozuem wzięli go i wnieśli do posiadłości pogan, których Bóg wypędził sprzed oblicza naszych ojców, aż do dni Dawida;

⁴⁶ Który znalazł łaskę przed Bogiem i prosił, aby mógł znaleźć przybytek dla Boga Jakuba.

⁴⁷ Lecz Salomon zbudował mu dom.

⁴⁸ Najwyższy jednak nie mieszka w świątyniach uczynionych ręką, jak mówi prorok:

⁴⁹ Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich stóp. Jakież dom mi zbudujecie, mówi Pan, albo gdzie jest miejsce mego odpoczynku?

⁵⁰ Czy tego wszystkiego nie uczyniła moja ręka?

⁵¹ *Ludzie* twardego karku, nieobrzezanego serca i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak wasi ojcowie, *tak* i wy!

⁵² Którego z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali też tych, którzy przepowiadali przyjdzie Sprawiedliwego, którego wy staliście się teraz zdrajcami i mordercami.

⁵³ Wy, którzy otrzymaliście prawo przez rozporządzenie aniołów, lecz nie przestrzegaliście go.

⁵⁴ Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i zgrzytali na niego zębami.

⁵⁵ A on, pełen Ducha Świętego, patrzył uważnie w niebo i ujrzał chwałę Boga i Jezusa stojącego po prawicy Boga.

⁵⁶ I powiedział: Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga.

⁵⁷ A *oni* podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i jednomyślnie się na niego rzucili.

⁵⁸ Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swoje szaty u stóp młodzieńca zwanego Saulem.

⁵⁹ Tak kamienowali Szczepana, modlącego się tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij mojego ducha.

⁶⁰ A upadłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie poczytaj im tego za grzech. A gdy to powiedział, zasnął.

8 A Saul zgodził się na zabicie go. W tym czasie zaczęło się wielkie prześladowanie kościoła w Jerozolimie i wszyscy oprócz apostołów rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii.

² Szczepana zaś pogrzebali bogobojni ludzie i bardzo go opłakiwali.

³ Tymczasem Saul niszczył kościół. Wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i kobiety i wtrącał ich do więzienia.

⁴ A ci, którzy się rozproszyli, szli wszędzie, głosząc słowo Boże.

⁵ Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa.

⁶ A lud jednomyślnie przyjmował to, co mówił Filip, gdy go słyszeli i widzieli cuda, które czynił.

⁷ Duchy nieczyste bowiem wychodziły z donośnym krzykiem z wielu, którzy je mieli. Wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych.

⁸ I wielka radość zapanowała w tym mieście.

⁹ A pewien człowiek o imieniu Szymon, który wcześniej w tym mieście zajmował się czarami, mamił lud Samarii, twierdząc, że jest kimś wielkim.

¹⁰ Liczyli się z nim wszyscy od najmniejszego do największego, mówiąc: Ten człowiek jest tą wielką mocą Boga.

¹¹ A liczyli się z nim dlatego, że od dłuższego czasu mamił ich *swoimi* czarami.

¹² A gdy uwierzyli Filipowi, który głosił o królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, chrzcili się zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

¹³ Uwierzył też sam Szymon, a gdy się ochrzcił, trzymał się Filipa i zdumiewał się, widząc cuda i wielkie znaki, jakie się działy.

¹⁴ Kiedy apostołowie, którzy byli w Jerozolimie, usłyszeli, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana;

¹⁵ Którzy przyszli tam i modlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego.

¹⁶ Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił. Byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa.

¹⁷ Wtedy kładli na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

¹⁸ A gdy Szymon zobaczył, że Duch Święty był udzielany przez nakładanie rąk apostołów, przyniósł im pieniądze;

¹⁹ Mówiąc: Dajcie i mnie tę moc, aby *ten*, na kogo nałożę ręce, otrzymał Ducha Świętego.

²⁰ I powiedział mu Piotr: Niech zginą z tobą twoje pieniądze, bo sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze.

²¹ Nie masz w tej sprawie części ani udziału, bo twoje serce nie jest prawe przed Bogiem.

²² Dlatego pokutuj z tej twojej nieprawości i proś Boga, a może ci przebaczy zamysł twego serca.

²³ Widzę bowiem, że jesteś *pogrążony* w goryczy żółci i w więzach nieprawości.

²⁴ Wtedy Szymon odpowiedział: Módlcie się za mnie do Pana, aby nic z tego, co powiedzieliście, mnie nie spotkało.

²⁵ A gdy dali świadectwo i opowiedzieli słowo Pana, udali się w drogę powrotną do Jerozolimy i głosili ewangelię w wielu wioskach samarytańskich.

²⁶ Lecz anioł Pana powiedział do Filipa: Wstań i idź na południe, na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest to *droga* pustynna.

²⁷ Wstał więc i poszedł. A oto przyjechał do Jerozolimy oddać cześć *Bogu* Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami;

²⁸ I wracał, a siedząc na swoim wozie, czytał proroka Izajasza.

²⁹ A Duch powiedział do Filipa: Podejdź i przyłącz się do tego wozu.

³⁰ Kiedy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czyta proroka Izajasza, i zapytał: Rozumiesz, co czytasz?

³¹ A on odpowiedział: Jak mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni? I zaprosił Filipa, aby wszedł i przy nim usiadł.

³² A czytał ten fragment Pisma: Jak owca na rzeź był prowadzony i jak baranek milczący wobec tego, który go strzyże, tak on nie otworzył swoich ust.

³³ W jego poniżeniu pozbawiono go sądu, a któż wypowie jego ród? Jego życie bowiem zostało zabrane z ziemi.

³⁴ I zapytał eunuch Filipa: Proszę cię, o kim to prorok mówi? Sam o sobie czy o kimś innym?

³⁵ Wtedy Filip otworzył swe usta i zaczynając od tego *fragmentu* Pisma, głosił mu Jezusa.

³⁶ A gdy jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę. Wówczas eunuch powiedział: Oto woda; co stoi na przeszkodzie, żebym mógł być ochrzczony?

³⁷ I powiedział Filip: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A *on* odpowiedział: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.

³⁸ Kazał więc zatrzymać wóz. Obaj, Filip i eunuch, zeszli do wody i ochrzcił go.

³⁹ A gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch go więcej nie widział, ale jechał swoją drogą, radując się.

⁴⁰ Filip zaś znalazł się w Azocie, a obchodząc wszystkie miasta, głosił ewangelię, aż dotarł do Cezarei.

9 A Saul, dysząc jeszcze groźbą i *chęcią* mordu wobec uczniów Pana, poszedł do najwyższego kapłana;

² I prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby *mógł*, jeśliby znalazł tam zwolenników tej drogi, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, przyprowadzić ich związanych do Jerozolimy.

³ A gdy jadąc, zbliżał się do Damaszku, nagle olśniła go światłość z nieba.

⁴ Upadł na ziemię i usłyszał głos, który mówił do niego: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?

⁵ Wtedy zapytał: Kim jesteś, Panie? A Pan odpowiedział: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Trudno ci wierzyć przeciw oświeceniu.

⁶ A Saul, drżąc i bojąc się, powiedział: Panie, co chcesz, abym zrobił? A Pan do niego: Wstań i idź do miasta, a tam ci powiedzą, co masz robić.

⁷ A mężczyźni, którzy byli z nim w drodze, stanęli oniemiałi. Słyszeli bowiem głos, lecz nikogo nie widzieli.

⁸ I podniósł się Saul z ziemi, a gdy otworzył oczy, nikogo nie mógł widzieć. Wtedy wzięli go za rękę i zaprowadzili do Damaszku.

⁹ Trzy dni *nic* nie widział i nie jadł ani nie pił.

¹⁰ A w Damaszku był pewien uczeń, imieniem Ananiasz. I powiedział do niego Pan w widzeniu: Ananiaszu! A on odpowiedział: Oto ja, Panie.

¹¹ A Pan *powiedział* do niego: Wstań i idź na ulicę, którą nazywają Prosta, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu, oto bowiem się modli.

¹² I ujrzał w widzeniu człowieka imieniem Ananiasz, wchodzącego i kładącego na nim rękę, aby odzyskał wzrok.

¹³ Ananiasz zaś odpowiedział: Panie, słyszałem od wielu, ile złego wyrządził ten człowiek twoim świętym w Jerozolimie.

¹⁴ Tutaj także ma władzę od najwyższych kapłanów uwięzić wszystkich, którzy wzywają twego imienia.

¹⁵ Lecz Pan powiedział do niego: Idź, bo on jest moim wybranym naczyniem, aby zanieść moje imię do pogan, królów i synów Izraela.

¹⁶ Ja bowiem pokażę mu, jak wiele musi wycierpieć dla mego imienia.

¹⁷ Wtedy Ananiasz poszedł, wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Saulu, bracie, Pan mnie posłał – Jezus, który ci się ukazał w drodze, którą jechałeś – żebyś odzyskał wzrok i został napełniony Duchem Świętym.

¹⁸ I natychmiast spadły z jego oczu jakby łuski, i zaraz przejrzał, wstał i został ochrzczony.

¹⁹ A gdy zjadł, odzyskał siły. I Saul przebywał przez kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku.

²⁰ I zaraz w synagogach zaczął głosić Chrystusa, że on jest Synem Bożym.

²¹ A wszyscy, którzy go słuchali, ze zdziwieniem pytali: Czy to nie jest ten, który w Jerozolimie tępił tych, którzy wzywali tego imienia, i przybył tu po to, aby ich związać i zaprowadzić do naczelnych kapłanów?

²² A Saul coraz bardziej się wzmacniał i wprawiał w zakłopotanie Żydów, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że ten jest Chrystusem.

²³ A po upływie wielu dni Żydzi postanowili go zabić.

²⁴ Saul jednak dowiedział się o ich zasadzce. A strzegli bram we dnie i w nocy, aby go zabić.

²⁵ Lecz uczniowie zabrali go w nocy i spuścili w koszu po sznurze przez mur.

²⁶ A gdy Saul przybył do Jerozolimy, usiłował przyłączyć się do uczniów, ale wszyscy się go bali, nie wierząc, że jest uczniem.

²⁷ Lecz Barnaba przyjął go, zaprowadził do apostołów i opowiedział im, jak *on* w drodze ujrzał Pana, który mówił do niego, i jak w Damaszku z odwagą głosił w imieniu Jezusa.

²⁸ I przebywał z nimi w Jerozolimie.

²⁹ Z odwagą też mówił w imieniu Pana Jezusa i rozprawiał z hellenistami, a oni usiłowali go zabić.

³⁰ Bracia jednak dowiedzieli się o tym, wyprawili go do Cezarei i odesłali do Tarsu.

³¹ A tak kościoły w całej Judei, Galilei i Samarii cieszyły się pokojem, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, i rozrastały się przez pociechę Ducha Świętego.

³² I stało się, gdy Piotr odwiedzał wszystkich, że przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie.

³³ Spotkał tam pewnego człowieka imieniem Eneasza, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku.

³⁴ I powiedział mu Piotr: Eneaszu, Jezus Chrystus cię uzdrawia. Wstań i zaściel swoje *łóżko*. I natychmiast wstał.

³⁵ A wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu widzieli go i nawrócili się do Pana.

³⁶ Mieszkała też w Jafie pewna uczennica o imieniu Tabita, co znaczy Dorkas. Jej życie wypełnione było dobrymi uczynkami i udzielaniem jałmużny.

³⁷ I stało się w tych dniach, że zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w sali na piętrze.

³⁸ A ponieważ Lidda leży blisko Jafy, gdy uczniowie usłyszeli, że jest tam Piotr, posłali do niego dwóch ludzi, prosząc, aby nie zwlekał z przyjściem do nich.

³⁹ Wtedy Piotr wstał i poszedł z nimi, a gdy przyszedł, wprowadzili go do sali na piętrze. Obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując tuniki i płaszcze, które Dorkas im robiła, gdy była z nimi.

⁴⁰ A Piotr wygonił wszystkich, klęknął i modlił się. Potem zwrócił się do zmarłej i powiedział: Tabito, wstań! A ona otworzyła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła.

⁴¹ *On* podał jej rękę i podniósł ją, a zawoławszy świętych i wdowy, pokazał ją żywą.

⁴² I rozniosło się to po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.

⁴³ Piotr zaś został przez wiele dni w Jafie u niejakiego Szymona, garbarza.

10 A w Cezarei był pewien człowiek imieniem Korneliusz, setnik z oddziału zwanego Italskim;

² Pobożny i bojący się Boga wraz z całym swoim domem. Dawał on wielkie jałmużny ludowi i zawsze modlił się do Boga.

³ Około dziewiątej godziny dnia ujrzał wyraźnie w widzeniu anioła Boga, który przyszedł do niego i powiedział: Korneliuszu!

⁴ A on uważnie patrzył na niego i będąc przestraszonym, zapytał: Co, Panie? I odpowiedział mu: Twoje modlitwy i jałmużny dotarły przed oblicze Boga jako przypomnienie.

⁵ Dlatego teraz poślij mężczyzn do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem.

⁶ Zatrzymał się on u pewnego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem. On ci powie, co masz robić.

⁷ A gdy anioł, który mówił z Korneliuszem, odszedł, *ten* zawołał dwóch swoich sług i pobożnego żołnierza spośród tych, którzy stale mu posługiwali; ⁸ I opowiedziawszy im wszystko, posłał ich do Jafy.

⁹ A nazajutrz, gdy byli w drodze i zbliżali się do miasta, około godziny szóstej Piotr wszedł na dach, aby się modlić.

¹⁰ A będąc głodnym, chciał coś zjeść. Gdy zaś przygotowywano *mu posiłek*, wpadł w zachwycenie.

¹¹ Zobaczył otwarte niebo i zstępujący na niego jakiś przedmiot, podobny do wielkiego płótna, związany ze *sobą* czterema końcami i spuszczaany ku ziemi.

¹² Były w nim wszelkie czworonożne zwierzęta ziemskie, bestie, gady i ptaki nieba.

¹³ I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz.

¹⁴ A Piotr odpowiedział: Żadną miarą, Panie, bo nigdy nie jadłem niczego pospolitego lub nieczystego.

¹⁵ Wtedy znowu, po raz drugi dobiegł go głos: Tego, co Bóg oczyścił, ty nie uważaj za nieczyste.

¹⁶ I stało się tak trzy razy. Wówczas ten przedmiot został z powrotem wzięty do nieba.

¹⁷ A gdy Piotr zastanawiał się, co ma oznaczać widzenie, które miał, oto mężczyźni wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli przed bramą;

¹⁸ I zawołali, pytając, czy tam przebywa Szymon, zwany Piotrem.

¹⁹ A gdy Piotr rozmyślał o tym widzeniu, powiedział do niego Duch: Szukają cię trzej mężczyźni.

²⁰ Dlatego wstań, zejdź i idź z nimi bez wahania, bo ja ich posłałem.

²¹ Wtedy Piotr zszedł do mężczyzn, którzy zostali do niego posłani przez Korneliusza, i powiedział: Ja jestem tym, którego szukacie. Z jakiego powodu przyszlście?

²² A oni odpowiedzieli: Setnik Korneliusz, człowiek sprawiedliwy i bojący się Boga, mający dobre świadectwo od całego narodu żydowskiego, w widzeniu otrzymał przez świętego anioła polecenie, aby cię wezwał do swego domu i wysłuchał twoich słów.

²³ Wtedy zawołał ich do domu i udzielił gościny. A następnego dnia Piotr wyruszył z nimi i niektórzy bracia z Jafy towarzyszyli mu.

²⁴ A nazajutrz weszli do Cezarei. Korneliusz zaś czekał na nich, zwoławszy swoich krewnych i bliskich przyjaciół.

²⁵ A gdy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu naprzeciw, padł mu do nóg i oddał *mu* pokłon.

²⁶ Lecz Piotr podniósł go, mówiąc: Wstań, ja też jestem człowiekiem.

²⁷ A rozmawiając z nim, wszedł i zastał wielu zebranych.

²⁸ I powiedział do nich: Wiecie, że nie wolno Żydowi przestawać z cudzoziemcem albo przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym lub nieczystym.

²⁹ Dlatego też, będąc wezwany, przyszedłem bez sprzeciwu. Pytam więc: Dlaczego mnie wezwaliście?

³⁰ A Korneliusz odpowiedział: Cztery dni temu pościłem aż do tej godziny, a gdy o godzinie dziewiątej modliłem się w swoim domu, stanął przede mną *pewien* mąż w jasnej szacie;

³¹ I powiedział: Korneliuszu, twoja modlitwa została wysłuchana, a twoje jałmużny dotarły przed oblicze Boga jako przypomnienie.

³² Dlatego poślij do Jafy i wezwij Szymona, zwanego Piotrem. Zatrzymał się on w domu Szymona, garbarza, nad morzem. Gdy przyjdzie, będzie z tobą mówić.

³³ Natychmiast więc posłałem po ciebie, a ty dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś. A teraz jesteśmy *tu* wszyscy obecni przed Bogiem, aby słuchać wszystkiego, co ci Bóg nakazał.

³⁴ Wtedy Piotr otworzył usta i powiedział: Prawdziwie dostrzegam, że Bóg nie ma względu na osoby;

³⁵ Ale w każdym narodzie miły jest mu ten, kto się go boi i czyni to, co sprawiedliwe.

³⁶ *A jeśli chodzi o słowo*, które posłał synom Izraela, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszystkich;

³⁷ Wy wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan;

³⁸ Jak Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą Jezusa z Nazaretu, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opanowanych przez diabła, bo Bóg był z nim.

³⁹ A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co czynił w ziemi judzkiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie.

⁴⁰ Jego też wskrzesił Bóg trzeciego dnia i sprawił, żeby się objawił;

⁴¹ Nie całemu ludowi, ale świadkom przedtem wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu.

⁴² Nakazał nam też głosić ludowi i świadczyć, że on jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych.

⁴³ Temu wszyscy prorocy wydają świadectwo, że przez jego imię każdy, kto w niego wierzy, otrzyma przebaczenie grzechów.

⁴⁴ A gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, Duch Święty zstąpił na wszystkich słuchających tej mowy.

⁴⁵I zdziwili się ci wierzący pochodzący z obrzezania, którzy przyszli z Piotrem, że dar Ducha Świętego został wylany także na pogan.

⁴⁶Słyszeli ich bowiem mówiących językami i wielbiących Boga. Wtedy Piotr się odezwał:

⁴⁷Czy ktoś może odmówić wody, żeby byli ochrzczeni ci, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?

⁴⁸I nakazał ochrzcić ich w imię Pana. I prosili go, aby u nich został kilka dni.

11 Apostołowie i bracia, którzy byli w Judei, usłyszeli, że również poganie przyjęli słowo Boże.

²A gdy Piotr przybył do Jerozolimy, spierali się z nim ci, którzy pochodzili z obrzezania;

³Mówiąc: Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych i jadłeś z nimi.

⁴Wtedy Piotr zaczął po kolei im wyjaśniać:

⁵Będąc w mieście Jafie, modliłem się i w zachwyceniu miałem widzenie – jakiś przedmiot zstępujący, jakby wielkie płótno, za cztery rogi *uwiązane* i spuszczone z nieba, i dotarło aż do mnie.

⁶Wpatrzywszy się w nie uważnie, przyjrzałem się i zobaczyłem czworonożne *zwierzęta* ziemskie, bestie, gady i ptaki nieba.

⁷I usłyszałem głos mówiący do mnie: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz.

⁸I odpowiedziałem: Żadną miarą, Panie, bo nigdy niczego pospolitego lub nieczystego nie wziąłem do ust.

⁹Wtedy głos z nieba odezwał się po raz drugi: Tego, co Bóg oczyścił, nie uważaj za nieczyste.

¹⁰A to się stało trzy razy, po czym to wszystko zostało wciągnięte z powrotem do nieba.

¹¹I zaraz trzech mężczyźni posłani do mnie z Cezarei stanęli przed domem, w którym byłem.

¹²I powiedział mi Duch, abym z nimi poszedł bez wahania. Szło też ze mną tych sześciu braci i weszliśmy do domu tego człowieka.

¹³On nam opowiedział, jak ujrzał w swoim domu anioła, który stanął i powiedział do niego: Poślij ludzi do Jafy i przywołaj Szymona, zwanego Piotrem.

¹⁴On ci powie słowa, przez które będziesz zbawiony, ty i cały twój dom.

¹⁵A gdy zacząłem mówić, zstąpił na nich Duch Święty, tak jak na nas na początku.

¹⁶I przypomniałem słowo Pana, gdy powiedział: Jan chrzcił wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.

¹⁷Jeśli więc Bóg dał im ten sam dar co nam, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa Chrystusa, kim ja jestem, abym mógł zabronić Bogu?

¹⁸A usłyszawszy to, uspokoił się i chwalił Boga, mówiąc: A więc i poganom dał Bóg pokutę ku życiu.

¹⁹Lecz ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nie głosząc słowa *Bożego* nikomu, tylko Żydom.

²⁰A niektórzy z nich, mężczyźni z Cypru i Cyreny, gdy przybyli do Antiochii, mówili do hellenistów, głosząc Pana Jezusa.

²¹I była z nimi ręka Pana, a wielka ich liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana.

²²I wieść o nich dotarła do uszu kościoła, który był w Jerozolimie. I posłano Barnabę aż do Antiochii.

²³Gdy tam przybył i ujrzał łaskę Boga, uradował się i zachęcał wszystkich, aby zgodnie z postanowieniem serca trwali przy Panu.

²⁴Był to bowiem mąż dobry, pełen Ducha Świętego i wiary. I przybyło Panu mnóstwo *ludzi*.

²⁵Potem Barnaba udał się do Tarsu, aby szukać Saula.

²⁶A gdy go znalazł, przyprowadził go do Antiochii. Przez cały rok zbierali się z tym kościołem i nauczali wielu *ludzi*. W Antiochii też po raz pierwszy uczniów nazwano chrześcijanami.

²⁷A w tych dniach przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy.

²⁸I jeden z nich, imieniem Agabos, powstał i oznajmił przez Ducha, że w całej ziemi nastanie wielki głód. Nastał on za cesarza Klaudiusza.

²⁹Wtedy uczniowie, każdy z nich według swoich możliwości, postanowili posłać pomoc do braci, którzy mieszkali w Judei.

³⁰Tak też zrobili, posyłając ją starszym przez ręce Barnaby i Saula.

12 W tym czasie król Herod zaczął gnębić niektórych *członków* kościoła.

²I zabił mieczem Jakuba, brata Jana.

³Widząc, że to podobało się Żydom, postanowił schwytać także Piotra. A były to dni Przaśników.

⁴Kiedy go schwytał, wtrącił go do więzienia i oddał pod straż szesnastu żołnierzom, zamierzając po *święcie* Paschy wydać go ludowi.

⁵Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a kościół nieustannie modlił się za niego do Boga.

⁶A tej nocy, kiedy Herod miał go wydać, Piotr spał między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a przed drzwiami strażnicy strzegli więzienia.

⁷Wtedy zjawił się anioł Pana i w więzieniu zajaśniało światło. Trącił Piotra w bok i obudził go, mówiąc: Wstań szybko. I opadły łańcuchy z jego rąk.

⁸I powiedział do niego anioł: Przepasz się i włóż sandały. Tak też zrobił. I powiedział mu: Narzuć płaszcz i chodź za mną.

⁹Piotr więc wyszedł i udał się za nim, a nie wiedział, że to, co się działo za sprawą anioła, działo się naprawdę, lecz sądził, że to widzenie.

¹⁰A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy, która prowadzi do miasta, a ta sama się przed nimi otworzyła. Kiedy wyszli i przeszli jedną ulicę, natychmiast anioł odstał od niego.

¹¹Kiedy Piotr doszedł do siebie, powiedział: Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski.

¹² Gdy to sobie uświadomił, przyszedł do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie wielu zebrało się na modlitwie.

¹³ I zapukał Piotr do drzwi w bramie, i wyszła dziewczyna imieniem Rode, aby nasłuchiwać:

¹⁴ Gdy poznała głos Piotra, z radości nie otworzyła bramy, lecz pobiegła i oznajmiła, że Piotr stoi przed bramą.

¹⁵ A oni powiedzieli do niej: Oszalałaś! Jednak ona twierdziła, że tak jest istotnie. Odpowiedzieli: To jego anioł.

¹⁶ Piotr zaś nie przestał pukać. A gdy otworzyli, zobaczyli go i zdumieli się.

¹⁷ A dawszy im ręką znak, aby zamilkli, opowiedział im, jak Pan wyprowadził go z więzienia, i powiedział: Powiadomcie o tym Jakuba i braci. Potem wyszedł i udał się w inne miejsce.

¹⁸ A gdy nastał dzień, powstało niemałe poruszenie wśród żołnierzy z powodu tego, co się stało z Piotrem.

¹⁹ Herod zaś poszukiwał go, a gdy go nie znalazł, przesłuchał strażników i kazał ich stracić. Potem wyjechał z Judei do Cezarei i tam mieszkał.

²⁰ A Herod był bardzo zagniewany na mieszkańców Tyru i Sydonu. Lecz oni jednomyślnie przyszli do niego, zjednali sobie Błasta, podkomorzego królewskiego, i prosili o pokój, ponieważ ich kraj zaopatrywał się w żywność z ziem królewskich.

²¹ W wyznaczonym dniu Herod ubrany w szaty królewskie zasiadł na tronie i wygłosił do nich mowę.

²² A lud wołał: Głos Boga, a nie człowieka!

²³ W tej chwili uderzył go anioł Pana, dlatego że nie oddał chwały Bogu, i wyzionął ducha, stoczony przez robactwo.

²⁴ A słowo Pana rozrastało się i rozmnażało.

²⁵ Barnaba zaś i Saul po wykonaniu posługi wrócili z Jerozolimy, zabierając ze sobą Jana, którego nazywano Markiem.

13 A w kościele w Antiochii byli pewni prorocy i nauczyciele: Barnaba, Szymon, zwany Nigrem, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się z tetrarchą Herodem, i Saul.

² A gdy jawnie pełnili służbę Panu i pościli, powiedział im Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołałem.

³ Wtedy po poście i modlitwie nałożyli na nich ręce i wyprawili ich.

⁴ A oni, posłani przez Ducha Świętego, przybyli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr.

⁵ Gdy dotarli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich. Mieli też ze sobą Jana do pomocy.

⁶ A kiedy przeszli wyspę aż do Pafos, spotkali tam pewnego czarownika, fałszywego proroka, Żyda imieniem Bar-Jezus;

⁷ Który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka roztropnego. On to, wezwawszy Barnabę i Saula, pragnął słuchać słowa Bożego.

⁸ Lecz sprzeciwił się im Elimas, czarownik – tak bowiem tłumaczy się jego imię – usiłując odwieść prokonsula od wiary.

⁹ Wtedy Saul, zwany też Pawłem, napełniony Duchem Świętym, spojrzał na niego uważnie;

¹⁰ I powiedział: O, synu diabła, pełny wszelkiego podstępu i przewrotności, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Czy nie przestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pana?

¹¹ Oto teraz ręka Pana na tobie: oślepniesz i nie będziesz widział słońca przez pewien czas. I natychmiast ogarnęły go mrok i ciemność, i chodząc wkoło, szukał kogoś, kto by go poprowadził za rękę.

¹² Wtedy prokonsul, widząc, co się stało, uwierzył, zdumiewając się nauką Pana.

¹³ A Paweł i jego towarzysze opuścili Pafos i przybyli do Perge w Pamfilii. Jan zaś odłączył się od nich i wrócił do Jerozolimy.

¹⁴ A oni opuścili Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, a w dzień szabatu weszli do synagogi i usiedli.

¹⁵ Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich z prośbą: Mężowie bracia, jeśli macie jakieś słowo zachęty dla ludu, to mówcie.

¹⁶ Wtedy Paweł wstał, dał im ręką znak i powiedział: Mężowie Izraelici i wy, którzy boicie się Boga, słuchajcie.

¹⁷ Bóg tego ludu Izraela wybrał naszych ojców i wywyższył lud, gdy był na obczyźnie w ziemi Egiptu i wyprowadził go z niej wyciągniętym ramieniem.

¹⁸ Przez około czterdzieści lat znosił ich obyczaje na pustyni.

¹⁹ A gdy wytępił siedem narodów w ziemi Kanaan, rozdzielił przez losowanie między nich ich ziemię.

²⁰ A potem przez około czterysta pięćdziesiąt lat dawał im sędziów, aż do proroka Samuela.

²¹ Później prosili o króla. I na czterdzieści lat dał im Bóg Saula, syna Kisza, męża z pokolenia Beniamina.

²² A kiedy go odrzucił, wzbudził im na króla Dawida, o którym dał świadectwo w słowach: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według mego serca, który wypełni całą moją wolę.

²³ Z jego potomstwa, zgodnie z obietnicą, Bóg wzbudził Izraelowi Zbawiciela, Jezusa.

²⁴ Przed jego przyjściem Jan głosił chrzest pokuty całemu ludowi Izraela.

²⁵ A gdy Jan dopełniał swego biegu, powiedział: Za kogo mnie uważacie? Nie jestem nim. Ale idzie za mną ten, któremu nie jestem godny rozwiązać obuwia na nogach.

²⁶ Mężowie bracia, synowie rodu Abrahama i ci z was, którzy boją się Boga, do was zostało posłane słowo o tym zbawieniu.

²⁷ Mieszkańcy Jerozolimy bowiem i ich przełożeni, nie znając tego Jezusa ani głosów proroków, które są czytane w każdy szabat, wypełnili je, osądzając go.

²⁸ Chociaż nie znaleźli w nim żadnego powodu, żeby skazać go na śmierć, prosili Piłata, aby go stracił.

²⁹ A gdy wykonali wszystko, co było o nim napisane, zdjęli go z drzewa i złożyli w grobie.

³⁰ Lecz Bóg wskrzesił go z martwych.

³¹ A on przez wiele dni był widziany przez tych, którzy razem z nim przyszedli z Galilei do Jerozolimy, a teraz są jego świadkami przed ludem.

³² I my głosimy wam *dobrą nowinę* o obietnicy złożonej ojcom;

³³ Że Bóg wypełnił ją wobec nas, ich dzieci, wskrzeszając Jezusa, jak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem.

³⁴ A to, że go wskrzesił z martwych, aby już nigdy nie uległ zniszczeniu, tak wyraził: Dam wam pewne miłosierdzia Dawida.

³⁵ Dlatego w innym miejscu mówi: Nie dasz twemu Świętemu doznać zniszczenia.

³⁶ Dawid bowiem za swego pokolenia służył woli Boga, zasnął i został przyłączony do swoich ojców, i doznał zniszczenia.

³⁷ Lecz ten, którego Bóg wskrzesił, nie doznał zniszczenia.

³⁸ Niech więc będzie wam wiadomo, mężowie bracia, że przez niego zwiastuje się wam przebaczenie grzechów;

³⁹ I przez niego każdy, kto uwierzy, jest usprawiedliwiony we wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez Prawo Mojżesza.

⁴⁰ Uważajcie więc, aby nie spotkało was to, co zostało powiedziane u Proroków:

⁴¹ Patrzcie, szydercy, dziwcie się i przepadnijcie, bo ja za waszych dni dokonuję dzieła, w które nie uwierzycie, choćby wam ktoś o nim opowiedział.

⁴² A kiedy wychodzili z synagogi żydowskiej, poganie prosili ich, aby również w następny szabat głosili im te same słowa.

⁴³ Kiedy zgromadzenie się rozeszło, wielu Żydów i pobożnych prozelitów poszło za Pawłem i Barnabą, którzy w rozmowie radzili im, aby trwali w łasce Boga.

⁴⁴ A w następny szabat niemal całe miasto zebrało się, aby słuchać słowa Bożego.

⁴⁵ Kiedy Żydzi zobaczyli tłumy, pełni zawiści sprzeciwiali się słowom Pawła, występując przeciwko nim i bluźniąc.

⁴⁶ A Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Wam najpierw miało być zwiastowane słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan.

⁴⁷ Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi.

⁴⁸ Kiedy poganie to usłyszeli, radowali się i wielbili słowo Pańskie, a uwierzyli wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego.

⁴⁹ I słowo Pańskie rozchodziło się po całej krainie.

⁵⁰ A Żydzi podburzali pobożne i poważane kobiety oraz znaczących *obywateli* miasta, wzniecili

prześladowanie Pawła i Barnaby i wypędzili ich ze swoich granic.

⁵¹ A oni, strząsnąwszy na nich pył ze swoich nóg, przyszedli do Ikonium.

⁵² Uczniowie zaś byli pełni radości i Ducha Świętego.

14 W Ikonium również weszli do synagogi żydowskiej i mówili tak, że uwierzyła wielka liczba Żydów i Greków.

² Lecz Żydzi, którzy nie uwierzyli, podburzyli i rozjątrzyli serca pogan przeciwko braciom.

³ I byli tam przez długi czas, odważnie mówiąc w Panu, który dawał świadectwo słowu swojej łaski, sprawiając, że przez ich ręce dokonywały się znaki i cuda.

⁴ I mieszkańcy miasta podzielili się: jedni byli z Żydami, a drudzy z apostołami.

⁵ Kiedy jednak wszczął się rozruch zarówno wśród pogan, jak i Żydów wraz z przełożonymi, i chcieli ich znieważyć, i ukamienować;

⁶ Dowiedzieli się o tym i uciekli do miast Likaonii: do Listry i Derbe oraz w ich okolice;

⁷ I tam głosili ewangelię.

⁸ A w Listrze był pewien człowiek o bezwładnych nogach, chromy już w łonie swojej matki i nigdy nie chodził.

⁹ Słuchał on przemawiającego Pawła, który przyglądając mu się uważnie i widząc, że ma wiarę, aby zostać uzdrowionym;

¹⁰ Powiedział donośnym głosem: Stań prosto na nogach! A on zerwał się i zaczął chodzić.

¹¹ A ludzie, widząc, co uczynił Paweł, zaczęli wołać po likaońsku: Bogowie przybrali postać ludzi i zstąpili do nas!

¹² I nazwali Barnabę Jowiszem, a Pawła Merkurem, ponieważ on był głównym mówcą.

¹³ Wtedy kapłan ze *świątyni* Jowisza, która była przed miastem, przyprowadził do wrót woły i wieńce i razem z ludem chciał złożyć ofiarę.

¹⁴ Gdy usłyszeli o tym apostołowie Barnaba i Paweł, rozdarli swoje szaty i wpadli między tłum, wołając;

¹⁵ Ludzie, co robicie? My też jesteśmy ludźmi, podlegamy tym samym doznaniom co wy. Głosimy wam, abyście się odwrócili od tych marności do Boga żywego, który stworzył niebo, ziemię, morze i wszystko, co się w nich znajduje.

¹⁶ Za czasów minionych pozwalał on, aby wszystkie narody chodziły własnymi drogami.

¹⁷ Nie przestawał jednak dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze. Zsyłał nam z nieba deszcz i urodzajne lata, karmił nas i napełniał radością nasze serca.

¹⁸ Tymi słowami ledwie powstrzymali lud od złożenia im ofiary.

¹⁹ Tymczasem z Antiochii i Ikonium nadeszli Żydzi, którzy namówiwszy lud, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, myśląc, że umarł.

²⁰ Lecz gdy otoczyli go uczniowie, podniósł się i wrócił do miasta, a nazajutrz udał się z Barnabą do Derbe.

²¹ Kiedy głosili ewangelię temu miastu i pozyskali wielu uczniów, wrócili do Listry, Ikonium i do Antiochii;

²² Umacniając dusze uczniów i zachęcając do trwania w wierze, *mówili*, że przez wiele utrapień musimy wejść do królestwa Bożego.

²³ A gdy w każdym kościele ustanowili starszych, modląc się i poszcząc, powierzyli ich Panu, w którego uwierzyli.

²⁴ Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii.

²⁵ I opowiedziawszy słowo Boże w Perge, zeszli do Attalii.

²⁶ Stamtąd popłynęli do Antiochii, gdzie *przedtem* zostali poruczeni łasce Boga do dzieła, które wykonali.

²⁷ A gdy tam przyszl i zebrali kościół, opowiedzieli, co Bóg przez nich uczynił i jak otworzył poganom drzwi wiary.

²⁸ I mieszkali tam dość długo z uczniami.

15 A niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: Jeśli nie zostaniecie obrzezani według zwyczaju Mojżesza, nie możecie być zbawieni.

² Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowili, że Paweł i Barnaba oraz jeszcze kilku z nich pójdą w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy.

³ Wyprawieni przez kościół, szli przez Fenicję i Samarię, opowiadając o nawróceniu pogan, czym sprawili wielką radość wszystkim braciom.

⁴ A gdy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez kościół, apostołów i starszych. I opowiedzieli o wszystkim, czego Bóg przez nich dokonał.

⁵ Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszy, którzy uwierzyli, powstali i powiedzieli: Trzeba ich obrzezać i nakazać, żeby zachowywali Prawo Mojżesza.

⁶ Apostołowie i starsi zebrali się więc, aby rozstrzygnąć tę sprawę.

⁷ A gdy był wielki spór o to, Piotr powstał i powiedział do nich: Mężowie bracia, wiecie, że Bóg już dawno wybrał *mnie* spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli.

⁸ A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dając im Ducha Świętego, tak samo jak nam.

⁹ I nie uczynił *żadnej* różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca.

¹⁰ Dlaczego więc teraz wystawiacie Boga na próbę, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani nasi ojcowie, ani my nie mogliśmy udźwignąć?

¹¹ Lecz wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni, tak samo i oni.

¹² I całe zgromadzenie umilkło, a *potem* słuchali Barnaby i Pawła, którzy opowiadali, jak wielkie znaki i cuda Bóg uczynił przez nich wśród pogan.

¹³ A gdy i oni umilkli, odezwał się Jakub: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie.

¹⁴ Szymon powiedział, jak najpierw Bóg wejrzał na pogan, aby z *nich* wybrać lud dla swego imienia.

¹⁵ A z tym się zgadzają słowa proroków, jak jest napisane:

¹⁶ Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida; odbuduję jego ruiny i wzniosę go;

¹⁷ Aby ludzie, którzy pozostali, szukali Pana, i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest moje imię – mówi Pan, który to wszystko sprawia.

¹⁸ Znane są Bogu od wieków wszystkie jego sprawy.

¹⁹ Dlatego uważam, że nie należy czynić trudności tym spośród pogan, którzy się nawracają do Boga;

²⁰ Ale napisać im, aby wstrzymywali się od splugawienia bożków, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi.

²¹ Mojżesz bowiem od dawien dawna ma w każdym mieście takich, którzy go głoszą, gdyż w synagogach co szabat czytają go.

²² Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym kościołem uznali za słuszne posłać do Antiochii z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie ludzi: Judę, zwanego Barsabą, i Sylasa, przodujących wśród braci.

²³ Posłali przez nich *takie pismo*: Apostołowie, starsi i bracia przesyłają pozdrowienia braciom pochodzącym z pogan, którzy są w Antiochii, Syrii i Cylicji.

²⁴ Ponieważ słyszeliśmy, że pewni ludzie wyszli od nas i zaniepokoiłi was słowami, i wzburzyli wasze dusze, mówiąc, że musicie zostać obrzezani i zachowywać prawo, czego im nie przykazaliśmy;

²⁵ Zgromadzeni jednomyślnie, postanowiliśmy posłać do was wybranych ludzi wraz z naszymi umiłowanymi Barnabą i Pawłem;

²⁶ Ludźmi, którzy poświęcili swe życie dla imienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

²⁷ Dlatego posłaliśmy Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo.

²⁸ Uznał bowiem Duch Święty za słuszne, i my też, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne.

²⁹ Wstrzymujcie się od *ofiar* składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeśli będziecie się tego wystrzegać. Bywajcie zdrowi.

³⁰ Tak więc oni, będąc odprawieni, przybyli do Antiochii, zwołali zgromadzenie i oddali list.

³¹ Gdy go przeczytali, uradowali się z tego pocieszenia.

³² A Juda i Sylas, którzy również byli prorokami, w licznych mowach zachęcali i umacniali braci.

³³ A gdy przebywali *tam* jakiś czas, zostali odprawieni z *życzeniem* pokoju od braci do apostołów.

³⁴ Lecz upodobało się Sylasowi tam pozostać.

³⁵ Również Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii, nauczając i głosząc z wieloma innymi słowo Pana.

³⁶ Po kilku dniach Paweł powiedział do Barnaby: Wróćmy i odwiedzmy naszych braci we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie, *aby zobaczyć, jak się mają.*

³⁷ Barnaba chciał również wziąć ze sobą Jana, zwanego Markiem.

³⁸ Ale Paweł nie chciał zabrać ze sobą tego, który odszedł od nich w Pamfilii i nie uczestniczył z nimi w tej pracy.

³⁹ I doszło *między nimi* do ostrej kłótni, tak że się rozdzielili: Barnaba wziął ze sobą Marka i popłynął na Cypr;

⁴⁰ Paweł zaś wybrał sobie Sylasa i wyruszył, polecony przez braci łasce Boga.

⁴¹ I przechodził Syrię i Cylicję, umacniając kościoły.

16 Przybył do Derbe i Listry. A oto był tam pewien uczeń imieniem Tymoteusz, syn pewnej Żydówki, która uwierzyła, ojca natomiast Greka.

² Bracia z Listry i Ikonium dawali o nim *dobre* świadectwo.

³ Paweł chciał go zabrać ze sobą, więc obrzezał go ze względu na Żydów, którzy mieszkali w tamtych stronach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że jego ojciec był Grekiem.

⁴ A gdy chodzili po miastach, przekazywali im nakazy ustanowione przez apostołów i starszych w Jerozolimie, których mieli przestrzegać.

⁵ I tak kościoły utwierdzały się w wierze i każdego dnia wzrastały liczebnie.

⁶ Gdy przeszli Frygię i krainę galacką, Duch Święty zabronił im głosić słowo *Boże* w Azji.

⁷ Gdy przybyli do Myzji, próbowali pójść do Bitynii, ale im Duch nie pozwolił.

⁸ Przeszli więc Myzję i zeszli do Troady.

⁹ I w nocy Paweł miał widzenie: jakiś Macedończyk stał i prosił go: Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!

¹⁰ Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii, będąc tego pewni, że Pan nas powołał, abyśmy im głosili ewangelię.

¹¹ Odpłynąwszy więc z Troady, zdążyliśmy wprost do Samotraki, a nazajutrz do Neapolu;

¹² Stamtąd zaś do Filippi, *rymskiej* kolonii i głównego miasta tej części Macedonii, i zostaliśmy w tym mieście przez kilka dni.

¹³ A w dzień szabatu wyszliśmy za miasto nad rzekę, gdzie zwykle odbywały się modlitwy. Usiedliśmy i rozmawialiśmy z kobietami, które się *tam* zeszły.

¹⁴ Przysłuchiwała się *temu* też pewna bogobojna kobieta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedająca purpurę, której to serce otworzył Pan, aby uważnie słuchała tego, co mówił Paweł.

¹⁵ A gdy została ochrzczona razem ze swoim domem, poprosiła: Jeśli uznaliście mnie za wierną Panu, wejdźcie do mojego domu i zamieszkajcie w nim. I wymogła to na nas.

¹⁶ I stało się, gdy zśliśmy na modlitwę, że zabiegła nam *drogę* pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego i swoimi wróżbami przynosiła wielki dochód swoim panom.

¹⁷ A chodząc za Pawłem i za nami, wołała: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują nam drogę zbawienia.

¹⁸ A robiła to przez wiele dni. Lecz Paweł, bolejąc nad tym, odwrócił się i powiedział do ducha:

Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abyś z niej wyszedł. I w tej chwili wyszedł.

¹⁹ Gdy jej panowie zobaczyli, że przepadła nadzieja ich zysku, schwytali Pawła i Sylasa, zawlekli ich na rynek przed władzę;

²⁰ Stawili ich przed pretorami i powiedzieli: Ci ludzie, którzy są Żydami, sieją zamęt w naszym mieście.

²¹ I głoszą zwyczaje, których nam, jako Rzymianom, nie wolno przyjmować ani zachowywać.

²² I wystąpił tłum przeciwko nim, a pretorzy zdarli z nich szaty i kazali wychłostać *ich* różgami.

²³ Po wymierzeniu wielu razów wtrącili *ich* do więzienia, przykazując strażnikowi, żeby ich dobrze pilnował.

²⁴ Otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu, a ich nogi zakął w dyby.

²⁵ O północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem chwalili Boga, a więźniowie słyszeli ich.

²⁶ Nagle powstało silne trzęsienie *ziemi*, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. I natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i wszystkim rozwiązały się więzy.

²⁷ A gdy strażnik więzienia obudził się i zobaczył otwarte drzwi więzienia, dobył miecz i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie puciekali.

²⁸ Lecz Paweł zawołał donośnym głosem: Nie rób sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy.

²⁹ Wtedy zażądał światła i wskoczył do środka, a drżąc, padł *do nóg* Pawła i Sylasa.

³⁰ A wyprowadziwszy ich z więzienia, powiedział: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?

³¹ A oni odpowiedzieli: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.

³² I głosili słowo Pańskie jemu i wszystkim jego domownikom.

³³ Tej samej godziny w nocy wziął *ich ze sobą*, obmył ich rany i natychmiast się ochrzcił, on i wszyscy jego *domownicy*.

³⁴ Wprowadził ich do swego domu, zastawił *przed nimi* stół i weselił się, uwierzywszy Bogu z całym swoim domem.

³⁵ Kiedy nastał dzień, pretorzy posłali służbę miejską ze słowami: Zwolnij tych ludzi.

³⁶ I strażnik więzienia oznajmił Pawłowi: Pretorzy przysłali *polecenie*, żeby was wypuścić. Teraz więc wyjdźcie i idźcie w pokoju.

³⁷ Lecz Paweł powiedział do nich: Publicznie, bez sądu biczowali i wtrącili do więzienia nas, obywateli rzymskich, a teraz potajemnie nas wyrzucają? Nic z tego! Niech sami przyjdą i wyprowadzą nas.

³⁸ Słudzy miejscy przekazali te słowa pretorom. A gdy *tamci* usłyszeli, że są Rzymianami, przestraszyli się.

³⁹ Przyszli, przeprosili ich i wyprowadziwszy, prosili, aby opuścili miasto.

⁴⁰ Kiedy wyszli z więzienia, wstąpili do *domu* Lidii, a gdy zobaczyli się z braćmi, pocieszyli ich i odeszli.

17 A gdy przeszli Amfipolis i Apolonię, przybyli do Tesaloniki, gdzie była synagoga żydowska.

²Wtedy Paweł według swego zwyczaju wszedł do nich i przez trzy szabaty rozprawiał z nimi na podstawie Pisma;

³Wyjaśniając i nauczając, że Chrystus musiał cierpieć i powstać z martwych oraz: Ten Jezus, którego wam głoszę, jest Chrystusem.

⁴I niektórzy z nich uwierzyli i przyłączyli się do Pawła i Sylasa, również mnóstwo pobożnych Greków i niemało znamienitych kobiet.

⁵Ale ci Żydzi, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, dobrali sobie niektórych niegodziwych próżniaków, a kiedy zebrali dużą grupę, podburzyli miasto. Naszli dom Jazona i szukali ich, aby wyprowadzić ich przed lud.

⁶Gdy jednak ich nie znaleźli, zaciągnęli Jazona i niektórych braci przed przełożonych miasta, krzycząc: Oto ci, którzy cały świat wzburzyli, przyszli też tutaj;

⁷A Jazon ich przyjął. Oni wszyscy postępują wbrew dekretem cesarza, mówiąc, że jest inny król, Jezus.

⁸W ten sposób zaniepokoił lud i przełożonych miasta, którzy to słyszeli.

⁹Ale po wzięciu poręczenia od Jazona i innych wypuścili ich.

¹⁰Zaraz w nocy bracia wysłali Pawła i Sylasa do Berei. Kiedy tam przybyli, weszli do synagogi żydowskiej.

¹¹Ci byli szlachetniejsi od tych w Tesalonice, gdyż przyjęli słowo Boże z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się sprawy mają.

¹²Wielu więc z nich uwierzyło, również niemało wpływowych greckich kobiet i mężczyzn.

¹³A gdy Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że i w Berei Paweł głosi słowo Boże, przyszli też tam i podburzali lud.

¹⁴Wtedy bracia natychmiast wysłali Pawła w drogę ku morzu, a Syłas i Tymoteusz tam zostali.

¹⁵Ci, którzy towarzyszyli Pawłowi, odprowadzili go aż do Aten i powrócili, otrzymawszy polecenie dla Sylasa i Tymoteusza, żeby jak najszybciej przyszli do niego.

¹⁶A gdy Paweł czekał na nich w Atenach, burzył się w duchu na widok miasta oddanego bałwochwalstwu.

¹⁷Rozprawiał więc w synagodze z Żydami i ludźmi pobożnymi oraz codziennie na rynku ze wszystkimi, których spotkał.

¹⁸Wtedy niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich spierali się z nim. Jedni mówili: Co chce powiedzieć ten nowinkarz? A inni: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Głosił im bowiem Jezusa i zmartwychwstanie.

¹⁹Zabrali go, zaprowadzili na Areopag i zapytali: Czy możemy się dowiedzieć, co to za nowa nauka, którą głosisz?

²⁰Bo przynosisz jakieś rzeczy obce naszym uszom. Chcemy więc wiedzieć, o co właściwie chodzi.

²¹(A wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam cudzoziemcy nie poświęcali czasu na nic innego, tylko na opowiadanie lub słuchanie czegoś nowego).

²²Wtedy Paweł stanął pośrodku Areopagu i powiedział: Mężowie ateńscy, widzę, że pod każdym względem jesteście nadzwyczaj religijni.

²³Przechadzając się bowiem i przypatrując waszym świętościom, znalazłem też ołtarz, na którym było napisane: Nieznanemu Bogu. Ja głoszę wam tego, którego nie znając, czcicie.

²⁴Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, ten, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką.

²⁵Ani nie jest czczony rękoma ludzkimi tak, jakby czegoś potrzebował, ponieważ sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko.

²⁶I z jednej krwi uczynił wszystkie narody ludzkie, żeby mieszkaly na całej powierzchni ziemi, określwszy czasy wcześniej wyznaczone i zamierzone granice ich zamieszkania;

²⁷Żeby szukali Pana, czy go nie znajdą po omacku, chociaż nie jest daleko od nikogo z nas.

²⁸Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: *I my bowiem jesteśmy z jego rodu.*

²⁹Będąc więc z rodu Boga, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota, srebra lub kamienia, misternie wyrzeźbionych według wyobrażenia ludzkiego.

³⁰Bóg wprawdzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować;

³¹Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat przez człowieka, którego *do tego* przeznaczył, zapewniając o tym wszystkich przez wskreszenie go z martwych.

³²Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a inni mówili: Posłuchamy cię o tym ponownie.

³³I tak Paweł wyszedł spośród nich.

³⁴Lecz niektórzy ludzie przyłączyli się do niego i uwierzyli. Był też wśród nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris oraz inni z nimi.

18 Potem Paweł opuścił Ateny i przybył do Koryntu.

²Spotkał tam pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który niedawno przybył z Italii razem ze swoją żoną Pryscyllą (ponieważ Klaudiusz zarządził, żeby wszyscy Żydzi opuścili Rzym), i poszedł do nich;

³A ponieważ znał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracował. Zajmowali się bowiem wyrobem namiotów.

⁴W każdy szabat rozprawiał w synagodze i przekonywał i Żydów, i Greków.

⁵A gdy przyszli z Macedonii Syłas i Tymoteusz, Paweł był napierany w duchu i świadczył Żydom, że Jezus jest Chrystusem.

⁶ Lecz gdy się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnął szaty i powiedział do nich: Krew wasza na waszą głowę, ja jestem czysty. Od tej chwili pójdę do pogan.

⁷ Odszedł stamtąd i wszedł do domu pewnego człowieka, imieniem Justus, który czcił Boga, a którego dom przylegał do synagogi.

⁸ A przełożony synagogi, Kryspus, uwierzył w Pana wraz z całym swoim domem. Także wielu Koryntian, którzy słuchali, uwierzyło i zostało ochrzczonych.

⁹ Wtedy w nocy Pan powiedział do Pawła w widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz;

¹⁰ Bo ja jestem z tobą i nikt się na ciebie nie targnie, aby cię skrzywdzić. Mam bowiem liczny lud w tym mieście.

¹¹ I mieszkał tam przez rok i sześć miesięcy, nauczając u nich słowa Bożego.

¹² A gdy Gallio był prokonsulem w Achai, Żydzi jednomyślnie powstali przeciw Pawłowi i przyprowadzili go przed sąd;

¹³ Mówiąc: On namawia ludzi, aby niezgodnie z prawem czcili Boga.

¹⁴ Kiedy Paweł miał już otworzyć usta, Gallio powiedział do Żydów: O Żydzi, gdyby się działo bezprawie albo jakaś niegodziwość, znosiłbym was, jak należy;

¹⁵ Lecz jeśli spór dotyczy słów, imion i waszego prawa, sami to rozpatrzcie. Ja bowiem nie chcę być sędzią w tych sprawach.

¹⁶ I wypędził ich z sądu.

¹⁷ Wtedy wszyscy Grecy schwytali Sostenesa, przełożonego synagogi, i bili go przed sądem, lecz Gallio na to nie zważał.

¹⁸ A Paweł mieszkał tam jeszcze przez wiele dni, potem pożegnał się z braćmi i popłynął do Syrii, a z nim Pryscylla i Akwila. W Kenchrach ostrzygł głowę, bo złożył ślub.

¹⁹ Potem przybył do Efezu i tam ich zostawił. Sam zaś wszedł do synagogi i rozprawiał z Żydami.

²⁰ A gdy go prosili, żeby u nich pozostał dłużej, nie zgodził się;

²¹ Ale żegnając się z nimi, powiedział: Nadchodzące święto muszę koniecznie obchodzić w Jerozolimie, lecz jeśli taka będzie wola Boga, wrócę do was. I odpłynął z Efezu.

²² Po przybyciu do Cezarei udał się do Jerozolimy, gdzie pozdrowił kościół, a potem odszedł do Antiochii.

²³ Mieszkał tam przez pewien czas i wyruszył, przemierzając krainę galacką i Frygię i umacniając wszystkich uczniów.

²⁴ A do Efezu przybył pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, człowiek wymowny i biegły w Piśmie.

²⁵ Był on obeznany z drogą Pana, a pałając duchem, mówił i nauczał starannie o Panu, wiedząc tylko o chrzcie Jana.

²⁶ Zaczął on odważnie mówić w synagodze. Gdy go usłyszeli Akwila i Pryscylla, przyjęli go do siebie i dokładniej wytłumaczyli drogę Boga.

²⁷ Kiedy chciał udać się do Achai, bracia go zachęcili i napisali do uczniów, aby go przyjęli. Gdy tam przybył, bardzo pomagał tym, którzy uwierzyli dzięki łasce Bożej.

²⁸ Dzielnie bowiem przekonywał Żydów, publicznie dowodząc z Pisma, że Jezus jest Chrystusem.

19 I stało się, że gdy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł obszedł okolice wyżej położone i dotarł do Efezu. I znalazłszy tam niektórych uczniów;

² Zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, kiedy uwierzyliście? A oni mu odpowiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty.

³ Wtedy zapytał ich: W czym więc byliście ochrzczeni? A oni odpowiedzieli: W chrzcie Jana.

⁴ Paweł zaś powiedział: Jan chrzczył chrztem pokuty, mówiąc ludziom, aby uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to znaczy w Jezusa Chrystusa.

⁵ Gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa.

⁶ A kiedy Paweł położył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili językami, i prorokowali.

⁷ Wszystkich mężczyzn było około dwunastu.

⁸ Potem przez trzy miesiące przychodził do synagogi i odważnie mówił, rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym.

⁹ Gdy jednak niektórzy się upierali i nie chcieli uwierzyć, i mówili źle o tej drodze wobec tłumów, odstąpił od nich, odłączył uczniów i codziennie rozprawiał w szkole niejakiego Tyrannosa.

¹⁰ Działo się tak przez dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji usłyszeli słowo Pana Jezusa, zarówno Żydzi, jak i Grecy.

¹¹ A Bóg dokonywał niezwykłych cudów przez ręce Pawła;

¹² Tak że nawet chustki albo przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ich opuszczały i wychodziły z nich złe duchy.

¹³ A niektórzy wędrowni żydowscy egzorcyści ważyli się wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złe duchy, mówiąc: Zaklinamy was przez Jezusa, którego głosi Paweł.

¹⁴ Robiło tak siedmiu synów pewnego Żyda, imieniem Skewas, który był naczelnikiem kapłanów.

¹⁵ Zły duch im odpowiedział: Znam Jezusa i wiem, kim jest Paweł, ale wy coście za jedni?

¹⁶ I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił i pokonał ich, tak że nadzy i zranieni wybiegli z tego domu.

¹⁷ Dowiedzieli się o tym wszyscy, zarówno Żydzi, jak i Grecy, którzy mieszkali w Efezie. A na nich wszystkich padł strach i było uwielbione imię Pana Jezusa.

¹⁸ Wielu też tych, którzy uwierzyli, przychodziło i wyznawało, i ujawniało swoje uczynki.

¹⁹ I wielu z tych, którzy się zajmowali sztukami magicznymi, znosiło księgi i paliło je wobec wszystkich. Obliczono ich wartość i stwierdzono, że wynosi pięćdziesiąt tysięcy srebrników.

²⁰ Tak potężnie rośło i umacniało się słowo Pańskie.

²¹ Po tych wydarzeniach Paweł postanowił w duchu, że po przejściu Macedonii i Achai pójdzie do Jerozolimy, mówiąc: Potem, gdy się tam dostanę, muszę zobaczyć także Rzym.

²² Wysłał więc do Macedonii dwóch z tych, którzy *mu* służyli, Tymoteusza i Erasta, a sam pozostał jeszcze przez jakiś czas w Azji.

²³ W tym czasie doszło do niemałych rozruchów z powodu *tej* drogi.

²⁴ Bo pewien złotnik, imieniem Demetriusz, który wyrabiał ze srebra świątynki Diany, zapewniał rzemieślnikom niemały zarobek.

²⁵ Zebrał ich i innych, zajmujących się podobnym rzemiosłem, i powiedział: Mężowie, wiecie, że nasz dobrobyt płynie z tego rzemiosła.

²⁶ Widzicie też i słyszycie, że ten Paweł nie tylko w Efezie, ale prawie w całej Azji przekonał i odwiódł wielu ludzi, mówiąc, że nie są bogami *ci*, którzy rękami *ludzkimi* są uczynieni.

²⁷ Należy więc obawiać się nie tylko tego, że nasze rzemiosło zostanie zlekceważone, ale też że świątynia wielkiej bogini Diany, czczonej w całej Azji i w całym świecie, zostanie poczytana za nic i zostanie zniszczony jej majestat.

²⁸ Gdy *to* usłyszeli, ogarnął ich gniew i zaczęli krzyczeć: Wielka jest Diana Efeska!

²⁹ I całe miasto napełniło się wrzawą. Porwawszy Gajusa i Arystarcha, Macedończyków, towarzyszy podróży Pawła, jednomyślnie ruszyli do teatru.

³⁰ Gdy Paweł chciał wejść między lud, uczniowie *mu* nie pozwolili.

³¹ Również niektórzy dostojnicy Azji, będący jego przyjaciółmi, posłali do niego z prośbą, aby nie wchodził do teatru.

³² Tymczasem jedni krzyczeli tak, a drudzy inaczej. W zgromadzeniu bowiem zapanował zamęt, a większość z nich nie wiedziała, po co się zebrali.

³³ Z tłumu wyciągnięto Aleksandra, którego Żydzi wysunęli do przodu. Aleksander dał znak ręką, bo chciał zdać sprawę ludowi.

³⁴ Gdy jednak poznali, że jest Żydem, rozległ się jeden krzyk i wszyscy wołali przez około dwie godziny: Wielka jest Diana Efeska!

³⁵ Wtedy sekretarz *miejski* uspokoił tłum i powiedział: Mężowie efescy, kto z ludzi nie wie, że miasto Efez jest opiekunem świątyni wielkiej bogini Diany i *jej* *posągu*, który spadł od Jowisza?

³⁶ Skoro nikt temu nie może zaprzeczyć, powinniście się uspokoić i niczego nie czynić pochopnie.

³⁷ Przyprowadziliście bowiem tych ludzi, którzy nie są ani świętokradcami, ani też nie bluźnią waszej bogini.

³⁸ A jeśli Demetriusz i rzemieślnicy, którzy są z nim, mają coś przeciwko komuś, są *przecież* sądy, są też prokonsulowie, niech pozywają jedni drugich.

³⁹ Jeśli zaś chodzi o coś innego, *zostanie* to rozpatrzone na prawomocnym zebraniu.

⁴⁰ Grozi nam bowiem oskarżenie o dzisiejsze rozruchy, bo nie ma żadnego powodu, którym moglibyśmy wytłumaczyć to zbiegowisko.

⁴¹ Po tych słowach rozwiązał zebranie.

20 A gdy ustały rozruchy, Paweł przywołał uczniów, pożegnał się z *nimi* i wyruszył do Macedonii.

² Przeszedł tamte okolice, udzielając wielu napomnień. Potem przybył do Grecji.

³ Kiedy po trzymiesięcznym pobycie zamierzał odpłynąć do Syrii, Żydzi urządzili na niego zasadzkę, więc postanowił powrócić przez Macedonię.

⁴ Razem z nim do Azji wyruszyli Sopater z Berei, z Tesaloniczan Arystarch i Sekundus, i Gajus z Derbe, i Tymoteusz, a z Azji Tychikus i Trofim.

⁵ Ci poszli pierwsi i czekali na nas w Troadzie.

⁶ My zaś po święcie Przaśników odpłynęliśmy z Filipi i po pięciu dniach przybyliśmy do nich do Troady, gdzie spędziliśmy siedem dni.

⁷ A pierwszego dnia po szabacie, gdy uczniowie zebrali się na łamanie chleba, Paweł, który miał nazajutrz odjechać, przemawiał do nich i przeciągnął mowę aż do północy.

⁸ A w sali na piętrze, w której byli zebrani, paliło się wiele lamp.

⁹ Pewien młodzieniec, imieniem Eutyk, siedział w oknie pogrążony w głębokim śnie. Kiedy Paweł długo przemawiał, zmorzony snem spadł z trzeciego piętra na dół. Gdy go podniesiono, był martwy.

¹⁰ Paweł zszedł na dół, przypadł do niego, objął go i powiedział: Nie bójcie się, bo jest w nim życie.

¹¹ Wrócił na górę, łamał chleb i jadł, a głosił im długo, aż do świtu. Potem ruszył w drogę.

¹² I przyprowadzili młodzieńca żywego, i byli wielce pocieszeni.

¹³ My zaś, wsiadłszy wcześniej na statek, popłynęliśmy do Assos, skąd mieliśmy zabrać Pawła. Tak bowiem postanowił, sam chcąc iść pieszo.

¹⁴ Kiedy spotkał się z nami w Assos, zabraliśmy go i przybyliśmy do Mityleny.

¹⁵ Odpłynąwszy stamtąd, nazajutrz znaleźliśmy się naprzeciw Chios, a następnego dnia przy płynęliśmy do Samos. Przenocowaliśmy w Trogillum, a dzień później dotarliśmy do Miletu;

¹⁶ Gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, żeby nie spędzić czasu w Azji. Spieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie.

¹⁷ Z Miletu posłał do Efezu, wzywając do siebie starszych kościoła.

¹⁸ A gdy przybyli do niego, powiedział: Wy wiecie, jaki byłem przez cały czas wśród was od pierwszego dnia, kiedy przybyłem do Azji;

¹⁹ Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród wielu łez i doświadczeń, które mnie spotykały z *powodu* zasadzek Żydów;

²⁰ Jak nie uchylałem się od niczego, co pożyteczne, od przemawiania i nauczania was publicznie i po domach;

²¹ Oświadczając zarówno Żydom, jak i Grekom o pokucie wobec Boga i o wierze w naszego Pana Jezusa Chrystusa.

²² A teraz, związany w duchu, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka.

²³ Wiem tylko, że Duch Święty poświadcza w każdym mieście, iż czekają mnie więzy i utrapienia.

²⁴ Lecz ja o to nie dbam, a moje życie nie jest mi tak drogie, bylebym tylko z radością dokończył mój bieg i posługę, którą otrzymałem od Pana Jezusa, by dać świadectwo o ewangelii łaski Bożej.

²⁵ A teraz wiem, że wy wszyscy, wśród których przebywałem, głosząc królestwo Boże, już więcej nie zobaczycie mojej twarzy.

²⁶ Dlatego oświadczam wam dzisiaj, że nie jestem winien niczyjej krwi.

²⁷ Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej rady Bożej.

²⁸ Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli kościół Boga, który on nabył własną krwią.

²⁹ Gdyż wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, które nie będą oszczędzać stada.

³⁰ Także spośród was samych powstaną ludzie mówiący rzeczy przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów.

³¹ Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was.

³² A teraz, bracia, polecam was Bogu i słowu jego łaski, które może zbudować was i dać wam dziedzictwo wśród wszystkich, którzy są uświęceni.

³³ Nie pożałowałem srebra, złota ani szaty niczyjej.

³⁴ Przeciwnie, sami wiecie, że te ręce służyły *zaspokajaniu* potrzeb moich i tych, którzy są ze mną.

³⁵ We wszystkim wam pokazałem, że tak pracując, musimy wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać.

³⁶ Po tych słowach ukląkł i modlił się z nimi wszystkimi.

³⁷ Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem i rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go;

³⁸ Smucąc się najbardziej z powodu tych słów, które im powiedział, że już więcej nie zobaczą jego twarzy. I odprowadzili go na statek.

21 Po rozstaniu z nimi odpłynęliśmy i prostym kursem przybyliśmy na Kos, a nazajutrz na Rodos, stamtąd zaś do Patary.

² Znalazszy *tam* statek, który miał płynąć do Fenicji, wsiedliśmy *na niego* i odpłynęliśmy.

³ A gdy zobaczyliśmy Cypr, zostawiliśmy go po lewej stronie, popłynęliśmy do Syrii i przybyliśmy do Tyru. Tam bowiem miano wyładować towary ze statku.

⁴ Odszukawszy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni, a oni pod wpływem Ducha mówili Pawłowi, żeby nie szedł do Jerozolimy.

⁵ Po upływie tych dni odeszliśmy i wyruszyliśmy w drogę, a wszyscy z żonami i dziećmi odprowadzili nas za miasto. A uklękawszy na wybrzeżu, modliliśmy się.

⁶ A gdy pożegnaliśmy się ze sobą, weszliśmy na statek, a oni wrócili do domu.

⁷ Pod koniec żeglugi z Tyru przyptłynęliśmy do Ptolemaid i powitawszy braci, spędziliśmy u nich jeden dzień.

⁸ A wyszedłszy nazajutrz, Paweł i my, jego towarzysze, dotarliśmy do Cezarei. Weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego.

⁹ A miał on cztery córki, dziewice, które prorokowały.

¹⁰ Kiedy tam mieszkaliśmy przez wiele dni, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos.

¹¹ Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan człowieka, do którego należy ten pas.

¹² Gdy to usłyszeliśmy, prosiliśmy my i miejscowi *bracia*, aby nie szedł do Jerozolimy.

¹³ Wtedy Paweł odpowiedział: Co czynicie, płacząc i rozdzierając mi serce? Ja bowiem dla imienia Pana Jezusa jestem gotowy nie tylko dać się związać, ale i umrzeć w Jerozolimie.

¹⁴ A gdy nie dał się przekonać, ustąpiliśmy, mówiąc: Niech się stanie wola Pana.

¹⁵ Po *upływie* tych dni wzięliśmy *swoje* rzeczy i ruszyliśmy do Jerozolimy.

¹⁶ Szli z nami *niektórzy* uczniowie z Cezarei, prowadząc niejakiego Mnazona Cypryjczyka, starego ucznia, u którego mieliśmy się zatrzymać.

¹⁷ A gdy przybyliśmy do Jerozolimy, bracia przyjęli nas z radością.

¹⁸ Nazajutrz Paweł poszedł z nami do Jakuba, gdzie zebrali się wszyscy starsi.

¹⁹ Powitawszy ich, opowiedział im szczegółowo, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę.

²⁰ Gdy to usłyszeli, chwalili Pana i powiedzieli: Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy gorliwie trzymają się prawa.

²¹ Lecz o tobie słyszeli, że odwodzisz od Mojżesza wszystkich Żydów, którzy są wśród pogan, mówiąc, że nie mają obrzezywać dzieci ani żyć według *swoich* zwyczajów.

²² Cóż więc czynić? Z pewnością zejdzie się lud, bo usłyszą, że przybyłeś.

²³ Zrób zatem to, co ci mówimy. Mamy tu czterech mężczyzn, którzy złożyli ślub.

²⁴ Weź ich ze sobą, poddaj się wraz z nimi oczyszczeniu i pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyć głowy. Wtedy wszyscy poznają, że w tym, co o tobie słyszeli, nie ma nic z *prawdy*, ale że i ty sam postępujesz *porządnie*, przestrzegając prawa.

²⁵ A co do pogan, którzy uwierzyli, napisaliśmy, postanawiając, aby niczego takiego nie zachowywali, tylko żeby się wystrzegali tego, co ofiarowane bożkom, i krwi, i tego, co uduszone, i nierządu.

²⁶ Wtedy Paweł wziął ze sobą tych mężczyzn, a następnego dnia poddał się razem z nimi oczyszczeniu i wszedł do świątyni, zgłaszając wypełnienie dni oczyszczenia, aż za każdego z nich złożona zostanie ofiara.

²⁷ Kiedy zaś te siedem dni dobiegało końca, zobaczyli go w świątyni Żydzi z Azji, podburzyli tłum i rzucili się na niego;

²⁸ Wołając: Mężowie Izraelici, pomóżcie! To jest człowiek, który wszędzie wszystkich naucza przeciwko ludowi i prawu, i temu miejscu, a nadto jeszcze i Greków wprowadził do świątyni i splugawił to święte miejsce.

²⁹ Przedtem bowiem widzieli z nim w mieście Trofima z Efezu i sądzili, że Paweł wprowadził go do świątyni.

³⁰ I poruszyło się całe miasto, i zbiegł się lud. A schwytawszy Pawła, wyciągnęli go ze świątyni i natychmiast zamknęto drzwi.

³¹ A gdy usiłowali go zabić, dano znać dowódcy oddziału, że cała Jerozolima jest wzburzona.

³² Natychmiast wziął żołnierzy i setników i zbiegł do nich *na dół*. A kiedy zobaczyli dowódcę i żołnierzy, przestali bić Pawła.

³³ Wtedy dowódca zbliżył się, zatrzymał go, kazał związać dwoma łańcuchami i wypytywał, kim jest i co zrobił.

³⁴ I jedni z tłumu krzyczeli tak, a drudzy inaczej. A gdy z powodu zgiełku nie mógł dowiedzieć się niczego pewnego, rozkazał zaprowadzić go do twierdzy.

³⁵ Kiedy znalazł się na schodach, doszło do tego, że żołnierze musieli go nieść z powodu naporu tłumu.

³⁶ Wielki tłum bowiem szedł za nim, wołając: Zgładź go!

³⁷ A gdy Paweł miał być wprowadzony do twierdzy, zapytał dowódcę: Czy wolno mi coś do ciebie powiedzieć? A on odpowiedział: Mówisz po grecku?

³⁸ Czy nie jesteś tym Egipcjaninem, który przed tymi dniami wznicił rozruchy i wyprowadził na pustynię cztery tysiące zabójców?

³⁹ A Paweł powiedział: Jestem Żydem z Tarsu, obywatelem znacznego miasta w Cylicji. Dlatego proszę cię, pozwól mi przemówić do ludu.

⁴⁰ Gdy pozwolił, Paweł, stojąc na schodach, dał ręką znak ludowi, a gdy nastała wielka cisza, przemówił po hebrajsku:

22 Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie mojej obrony, jaką teraz do was kieruję.

² Gdy usłyszeli, że mówił do nich po hebrajsku, jeszcze bardziej się uciszeli. A on powiedział:

³ Jestem Żydem, urodzonym w Tarsie w Cylicji, lecz wychowanym w tym mieście, u stóp Gamaliela, starannie wykształconym w prawie ojczystym i

byłem gorliwym względem Boga jak i wy wszyscy dzisiaj.

⁴ Prześladowałem tę drogę aż na śmierć, wiążąc i wtrącając do więzienia zarówno mężczyzn, jak i kobiety;

⁵ Czego mi świadkiem jest najwyższy kapłan oraz wszyscy starsi. Od nich też otrzymałem listy do braci i pojechałem do Damaszku, aby tych, którzy tam byli, przyprowadzić związanych do Jerozolimy, żeby zostali ukarani.

⁶ A gdy byłem w drodze i zbliżałem się do Damaszku około południa, nagle ogarnęła mnie wielka światłość z nieba.

⁷ I upadłem na ziemię, i usłyszałem głos, który mówił do mnie: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?

⁸ A ja odpowiedziałem: Kim jesteś, Panie? I powiedział do mnie: Ja jestem Jezus z Nazaretu, którego ty prześladujesz.

⁹ A ci, którzy byli ze mną, wprawdzie widzieli światłość i przestraszyli się, ale głosu tego, który do mnie mówił, nie słyszeli.

¹⁰ Zapytałem: Co mam robić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań i idź do Damaszku, a tam ci powiedzą o wszystkim, co postanowiono, abyś uczynił.

¹¹ A ponieważ zaniewidziałem z powodu blasku tej światłości, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez tych, którzy byli ze mną.

¹² Tam niejaki Ananiasz, człowiek pobożny według prawa, mający *dobre* świadectwo u wszystkich Żydów, którzy *tam* mieszkali;

¹³ Przyszedł, podszedł do mnie i powiedział: Bracie Saulu, przejrzyj! I w tej chwili spojrzałem na niego.

¹⁴ A on powiedział: Bóg naszych ojców wybrał cię, żebyś poznał jego wolę, oglądał Sprawiedliwego i słuchał głosu z jego ust.

¹⁵ Będziesz mu bowiem wobec wszystkich ludzi świadkiem tego, co widziałeś i słyszałeś.

¹⁶ Dlaczego teraz zwlekasz? Wstań, ochrzczij się i obmyj swoje grzechy, wzywając imienia Pana.

¹⁷ A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie.

¹⁸ I widziałem go, jak mówił do mnie: Pospiesz się i wyjdź szybko z Jerozolimy, ponieważ nie przyjmą twego świadectwa o mnie.

¹⁹ A ja odpowiedziałem: Panie, oni wiedzą, że wtrącałem do więzienia i biczowałem w synagogach tych, którzy w ciebie wierzyli.

²⁰ A kiedy przelewano krew Szczepana, twojego świadka, ja też byłem przy tym i zgodziłem się na jego zabicie, i pilnowałem szat tych, którzy go zabili.

²¹ I powiedział mi: Idź, bo ja cię poślę daleko, do pogan.

²² Słuchali go aż do tego słowa, *potem* podnieśli swój głos, mówiąc: Zgładź z ziemi takiego *człowieka*, bo nie godzi się, żeby żył!

²³ A gdy oni krzyczeli, rozrzucaли szaty i ciskali proch w powietrze;

²⁴ Dowódca rozkazał go zaprowadzić do twierdzy i polecił przesłuchać go z *zastosowaniem* biczowania, żeby się dowiedzieć, dlaczego tak przeciwko niemu krzyczano.

²⁵ A gdy go związano, aby go ubiczować, Paweł powiedział do setnika, który stał obok: Czy wolno wam biczować Rzymianina i to bez sądu?

²⁶ Kiedy setnik to usłyszał, podszedł do dowódcy i powiedział mu: Uważaj, co robisz, bo ten człowiek jest Rzymianinem.

²⁷ Dowódca podszedł i zapytał go: Powiedz mi, czy ty jesteś Rzymianinem? A on odpowiedział: Tak.

²⁸ I powiedział dowódca: Ja kupiłem to obywatelstwo za wielką sumę. Paweł zaś rzekł: A ja mam je od urodzenia.

²⁹ I natychmiast odstępili od niego ci, którzy mieli go przesłuchać. Nawet i dowódca przestraszył się, kiedy się dowiedział, że jest Rzymianinem, a on kazał go związać.

³⁰ A nazajutrz, chcąc się dokładnie dowiedzieć, o co Żydzi go oskarżali, uwolnił go z więzów i rozkazał zebrać się naczelnym kapłanom i całej Radzie, przyprowadził Pawła i stawiał go przed nimi.

23 Paweł, patrząc uważnie na Radę, powiedział: Mężowie bracia, aż do dziś żyłem przed Bogiem z zupełnie czystym sumieniem.

² Lecz Ananiasz, najwyższy kapłan, rozkazał tym, którzy przy nim stali, uderzyć go w twarz.

³ Wtedy Paweł powiedział do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! Zasiadłeś, aby mnie sądzić według prawa, a każesz mnie bić wbrew prawu?

⁴ Ci zaś, którzy tam stali, powiedzieli: Złorzeczysz najwyższemu kapłanowi Boga?

⁵ Paweł odpowiedział: Nie wiedziałem, bracia, że to najwyższy kapłan. Jest bowiem napisane: Przełożonemu twego ludu nie będziesz złorzeczyć.

⁶ A Paweł, poznawszy, że jedna część składa się z saduceuszy, a druga z faryzeuszy, zawołał do Rady: Mężowie bracia, jestem faryzeuszem, synem faryzeusza. Sądzą mnie *dziś* z powodu nadziei i zmartwychwstania umarłych.

⁷ Gdy to powiedział, powstał spór między faryzeuszami a saduceuszami i doszło do rozdzielenia wśród gromady *zebranych*.

⁸ Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania ani anioła, ani ducha, a faryzeusze wyznają jedno i drugie.

⁹ I wszczął się wielki krzyk, a uczeni w Piśmie ze stronnictwa faryzeuszy zerwali się i zaczęli się spierać, mówiąc: Niczego złego nie znajdujemy w tym człowieku. Jeśli mu coś powiedział duch albo anioł, to nie walczmy z Bogiem.

¹⁰ A gdy doszło do wielkiego wzburzenia, dowódca, obawiając się, aby Pawła nie rozszarpali, rozkazał żołnierzom zejść, wyrwać go spośród nich i zaprowadzić do twierdzy.

¹¹ A następnej nocy Pan stanął przy nim i powiedział: Bądź dobrej myśli, Pawle! Tak bowiem, jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, musisz świadczyć również w Rzymie.

¹² Kiedy nastał dzień, niektórzy spośród Żydów zebrali się i zobowiązali się przysięgą, że nie będą jeść ani pić, dopóki nie zabiją Pawła.

¹³ A tych, którzy przystąpili do tego sprzysiężenia, było ponad czterdziestu.

¹⁴ Przyszli oni do naczelnych kapłanów i starszych i powiedzieli: Związaliśmy się przysięgą, że nie weźmiemy nic do ust, dopóki nie zabijemy Pawła.

¹⁵ Dlatego teraz wy razem z Radą dajcie znać dowódcy, żeby go jutro do was przyprowadził pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy, a my jesteśmy gotowi go zabić, zanim dojdzie.

¹⁶ A gdy siostrzeniec Pawła usłyszał o tej zasadzce, przybył, wszedł do twierdzy i powiadomił o tym Pawła.

¹⁷ Wtedy Paweł przywołał jednego z setników i powiedział: Zaprowadź tego młodzieńca do dowódcy, bo ma mu coś do powiedzenia.

¹⁸ Wziął go więc ze *sobą*, zaprowadził go do dowódcy i powiedział: Więzień Paweł przywołał mnie i poprosił, abym przyprowadził do ciebie tego młodzieńca, który ma ci coś do powiedzenia.

¹⁹ Dowódca wziął go za rękę, odszedł z nim na bok i zapytał: O czym to masz mi powiedzieć?

²⁰ A *on* odpowiedział: Żydzi postanowili cię prosić, żebyś jutro zaprowadził Pawła przed Radę pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy.

²¹ Lecz nie ulegnij ich *namowie*, bo czyha na niego ponad czterdziestu mężczyzn, którzy związali się przysięgą, że nie będą jeść ani pić, dopóki go nie zabiją. Są już w pogotowiu, czekając na twoje pozwolenie.

²² Wtedy dowódca odesłał młodzieńca, przykazując, aby nikomu nie mówił, że go o tym powiadomił.

²³ Przywoławszy dwóch setników, powiedział: Przygotujcie do wymarszu do Cezarei na godzinę trzecią w nocy dwustu żołnierzy, siedemdziesięciu jeźdźców i dwustu oszczepników.

²⁴ Kazał też przygotować zwierzęta juczne, aby wsadzić *na nie* Pawła i bezpiecznie doprowadzić go do namiestnika Feliksa.

²⁵ Napisał też list tej treści:

²⁶ Klaudiusz Lizjasz najdostojniejszemu namiestnikowi Feliksowi przesyła pozdrowienia.

²⁷ Człowieka tego schwytali Żydzi, a gdy go mieli zabić, nadbiegłem z oddziałem i uratowałem go, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem.

²⁸ A chcąc wiedzieć, z jakiej przyczyny go oskarżają, zaprowadziłem go przed ich Radę;

²⁹ I stwierdziłem, że oskarżają go o *jakieś* sporne kwestie dotyczące ich prawa i że nie ma żadnej winy, dla której zasługiwałby na śmierć lub więzienie.

³⁰ A gdy mi powiedziano o zasadzce, którą na niego przygotowali Żydzi, natychmiast wysłałem go do ciebie, a jego oskarżycielom nakazałem, żeby przed tobą stawiali zarzuty wobec niego. Bądź zdrow!

³¹ Żołnierze zabrali więc Pawła zgodnie z rozkazem i zaprowadzili go nocą do Antipatris.

³² A nazajutrz zostawili jeźdźców, aby jechali z nim *dalej*, a *sami* wrócili do twierdzy.

³³ Tamci przyjechali do Cezarei, oddali list namiestnikowi i stawili przed nim Pawła.

³⁴ A namiestnik po przeczytaniu *listu* zapytał *go*, z jakiej prowincji pochodzi. Kiedy dowiedział się, że z Cylicji;

³⁵ Powiedział: Przesłucham cię, gdy przybędą twoi oskarżyciele. I rozkazał strzec go w ratuszu Heroda.

24 Po pięciu dniach przybył najwyższy kapłan Ananiasz wraz ze starszymi i z retorem, niejakim Tertullosem. Wnieśli oni przed namiestnika *oskarżenie* przeciwko Pawłowi.

² A gdy go wezwano, Tertullos rozpoczął mowę oskarżycielską: Ponieważ dzięki tobie cieszymy się zupełnym pokojem i dzięki twojej przezorności nasz naród doświadcza wiele dobrego;

³ Przyznajemy to zawsze i wszędzie, dostojny Feliksie, z wielką wdzięcznością.

⁴ Aby cię jednak dłużej nie zatrzymywać, proszę, abyś nas w swej łaskawości przez chwilę posłuchał.

⁵ Stwierdziliśmy, że ten człowiek jest jak zaraza, wzbudza niepokoje *wśród* wszystkich Żydów na całym świecie i jest dowódcą sekty nazarejczyków.

⁶ Usiłował on też zbezcześcić świątynię.

Schwytaliśmy go więc i chcieliśmy osądzić według naszego prawa.

⁷ Lecz dowódca Lizjasz przybył i wyrwał go przemocą z naszych rąk;

⁸ Nakazując jego oskarżycielom udać się do ciebie. Gdy go przesłuchasz, sam będziesz mógł dowiedzieć się od niego wszystkiego, o co go oskarżamy.

⁹ Również Żydzi to potwierdzili, oświadczając, że tak się rzeczy mają.

¹⁰ Kiedy namiestnik dał znak, aby mówić, Paweł powiedział: Wiedząc, że od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, tym chętniej zdam sprawę z tego, co mnie dotyczy.

¹¹ Możesz sprawdzić, że nie upłynęło więcej niż dwanaście dni, odkąd przybyłem do Jerozolimy, aby wielbić *Boga*.

¹² I nie znaleźli mnie w świątyni rozprawiającego z kimkolwiek ani podburzającego lud czy to w synagogach, czy w mieście;

¹³ Ani też nie mogą dowieść tego, o co mnie oskarżają.

¹⁴ Wyznamę jednak przed tobą, że według drogi, którą *oni* uważają za herezję, służę Bogu *moich* ojców, wierząc wszystkiemu, co jest napisane w Prawie i u Proroków;

¹⁵ Mając nadzieję w Bogu, że będzie zmartwychwstanie, którego i oni oczekują, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych.

¹⁶ I sam się usilnie staram, aby zawsze mieć sumienie bez skazy wobec Boga i ludzi.

¹⁷ A po wielu latach przybyłem, aby złożyć jałmużny i ofiary memu narodowi.

¹⁸ Wtedy pewni Żydzi z Azji spotkali mnie oczyszczonego w świątyni, bez tłumy i zgietku.

¹⁹ Oni powinni tu stanąć przed tobą i oskarżać, jeżeli mają coś przeciwko mnie.

²⁰ Albo niech ci *tutaj* sami powiedzą, czy znaleźli we mnie jakąś nieprawość, gdy stanąłem przed Radą;

²¹ Chyba jedynie to, że stojąc wśród nich, zawołałem: Sądźcie mnie dziś z powodu zmartwychwstania umarłych.

²² Kiedy Feliks to usłyszał, znając dokładniej tę drogę, odroczył ich *sprawę*, mówiąc: Rozpatrzę waszą sprawę, kiedy tu przyjedzie dowódca Lizjasz. ²³ I rozkazał setnikowi pilnować Pawła, zastosować ulgi i nie zabraniać żadnemu z jego przyjaciół posługiwać mu czy go odwiedzać.

²⁴ A po kilku dniach przyjechał Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką. Kazał zawołać Pawła i słuchał go, *jak mówił* o wierze w Chrystusa.

²⁵ A gdy on rozprawiał o sprawiedliwości, powściągliwości i przyszłym sądzie, Feliks przestraszył się i powiedział: Teraz już odejść. Kiedy znajdę czas, każę cię zawołać.

²⁶ Spodziewał się przy tym, że dostanie od Pawła pieniądze za to, że go wypuści, dlatego też częściej wzywał go *do siebie* na rozmowę.

²⁷ A po dwóch latach następcą Feliksa został Porcjusz Festus. Feliks, chcąc sobie zjednać życzliwość Żydów, zostawił Pawła w więzieniu.

25 Kiedy Festus przybył do prowincji, po trzech dniach udał się z Cezarei do Jerozolimy.

² Najwyższy kapłan i znamienici Żydzi wnieśli przed nim przeciwko Pawłowi skargę i prosili go;

³ Aby okazał im w jego sprawie przychylność i kazał przyprowadzić go do Jerozolimy. Przygotowali bowiem zasadzkę, aby go zabić w drodze.

⁴ Lecz Festus odpowiedział, że Paweł znajduje się pod strażą w Cezarei i że on sam wkrótce *tam* pojedzie.

⁵ I powiedział: Niech ci z was, którzy mogą, pojadą ze mną, a jeśli ten człowiek popełnił coś *złego*, niech go oskarżają.

⁶ A gdy spędził u nich *nie* więcej niż dziesięć dni, udał się do Cezarei. Nazajutrz zasiadł na krześle sędziowskim i kazał przyprowadzić Pawła.

⁷ Kiedy ten przyszedł, otoczyli go Żydzi, którzy przybyli z Jerozolimy, i wytoczyli przeciwko Pawłowi wiele ciężkich oskarżeń, których nie mogli udowodnić.

⁸ On zaś bronił się: Nie zawiniłem w niczym ani przeciwko prawu żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko cesarzowi.

⁹ Lecz Festus, chcąc sobie zjednać przychylność Żydów, odpowiedział Pawłowi: Czy chcesz pojechać do Jerozolimy i tam być przede mną sądzony w tej sprawie?

¹⁰ Wtedy Paweł powiedział: Stoję przed sądem cesarskim, gdzie należy mnie sądzić. Żydom nie wyrządziłem żadnej krzywdy, o czym ty sam dobrze wiesz.

¹¹ Bo jeśli *w czymś* zawiniłem i popełniłem coś, co zasługuje na śmierć, nie wzbraniam się umrzeć.

Lecz jeśli nie ma nic w tym, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do cesarza.

¹²Wtedy Festus porozumiał się z Radą i odpowiedział: Odwołałeś się do cesarza? Do cesarza pójdziesz.

¹³A po upływie kilku dni przyjechali do Cezarei król Agryppa i Berenike, aby powitać Festusa.

¹⁴A kiedy przebywali tam wiele dni, Festus przedstawił królowi sprawę Pawła, mówiąc: Feliks pozostawił w więzieniu pewnego człowieka;

¹⁵Przeciwko któremu, gdy byłem w Jerozolimie, naczelnicy kapłani i starsi żydowscy wnieśli skargę, żądając dla niego wyroku skazującego.

¹⁶Odpowiedziałem im, że Rzymianie nie mają zwyczaju wydawać człowieka na stracenie, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli i nie będzie miał możliwości odpowiedzieć na zarzuty.

¹⁷Gdy się tu zebrali, nazajutrz, bez żadnej zwłoki zasiadłem na krześle sędziowskim i kazałem przyprowadzić tego człowieka.

¹⁸Stanęli przeciw niemu jego oskarżyciele, ale nie wnieśli żadnej skargi z tych, których się spodziewałem.

¹⁹Wiedli z nim tylko jakieś spory o ich zabobony i o jakiegoś zmarłego Jezusa, o którym Paweł twierdzi, że żyje.

²⁰Będąc niepewnym co do tego sporu, zapytałem, czy chciałby udać się do Jerozolimy i tam być sądzony w tych sprawach.

²¹Lecz ponieważ Paweł odwołał się, by go zatrzymać do rozpatrzenia *sprawy* przez Augusta, rozkazałem go strzec, dopóki go nie odeślę do cesarza.

²²Wtedy Agryppa powiedział do Festusa: Ja *również* chciałbym posłuchać tego człowieka. A on odpowiedział: Jutro go usłyszysz.

²³Gdy nazajutrz Agryppa i Berenike przybyli z wielką okazałością i weszli do sali rozpraw z dowódcami i najznakomitszymi obywatelami miasta, na rozkaz Festusa wprowadzono Pawła.

²⁴Po czym Festus przemówił: Królu Agryppo i wszyscy tu obecni mężowie! Widzicie tego, o którego mnie prosił cały lud żydowski zarówno w Jerozolimie, jak i tutaj, wołając, że nie powinien on dłużej żyć.

²⁵Lecz ja stwierdziłem, że nie popełnił niczego, co zasługuje na śmierć. A ponieważ on sam odwołał się do Augusta, postanowiłem go odesłać.

²⁶Nie mogę *jednak* o nim napisać *memu* panu nic pewnego. Dlatego kazałem go stawić przed wami, a zwłaszcza przed tobą, królu Agryppo, abym po przesłuchaniu miał co napisać.

²⁷Bo wydaje mi się nierozsądne posyłać więźnia bez podania stawianych mu zarzutów.

26 Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Wolno ci mówić we własnej obronie. Wówczas

Paweł, wyciągnąwszy rękę, zaczął się bronić:

²Królu Agryppo, uważam to za szczęście, że mam dziś bronić się wobec ciebie przed wszystkim, o co mnie oskarżają Żydzi.

³Zwłaszcza że jesteś obeznany ze wszystkimi zwyczajami i sporami, które są między Żydami. Dlatego proszę cię, żebyś mnie cierpliwie wysłuchał.

⁴Wszyscy Żydzi znają moje życie od młodości, jak je wiodłem od początku wśród mego narodu w Jerozolimie.

⁵Znam mnie od dawna – gdyby chcieli zaświadczyć – że żyłem według *zasad* najsurowszego stronnictwa naszej religii jako faryzeusz.

⁶A teraz stoję przed sądem z powodu nadziei *spełnienia* obietnicy danej ojcom przez Boga;

⁷Której *spełnienia* ma nadzieję doczekać dwanaście naszych pokoleń, służąc *Bogu* ustawicznie dniem i nocą. Z powodu tej nadziei, królu Agryppo, oskarżają mnie Żydzi.

⁸Dlaczego uważacie za rzecz nie do wiary, że Bóg wskrzesza umarłych?

⁹Wprawdzie mnie samemu wydawało się, że powinienem wiele czynić przeciw imieniu Jezusa z Nazaretu.

¹⁰Tak też czyniłem w Jerozolimie, gdzie wielu świętych wtrącałem do więzienia, wzięwszy upoważnienie od naczelników kapłanów, a kiedy skazywano ich na śmierć, głosowałem przeciwko *nim*;

¹¹A po wszystkich synagogach często *ich* karząc, zmuszałem do bluźnierstwa. Występując przeciwko nim z wielką wściekłością, prześladowałem ich nawet po obcych miastach.

¹²Tak jechałem do Damaszku, mając upoważnienie i zlecenie od naczelników kapłanów.

¹³W południe, będąc w drodze, ujrzałem, królu, światłość z nieba *jaśniejszą* niż słońce, która oświeciła mnie i tych, którzy jechali ze mną.

¹⁴A gdy wszyscy upadliśmy na ziemię, usłyszałem głos mówiący do mnie po hebrajsku: Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladowujesz? Trudno ci przeciw ościeniowi wierząc.

¹⁵A ja zapytałem: Kim jesteś, Panie? A on odpowiedział: Ja jestem Jezus, którego ty prześladowujesz.

¹⁶Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie, żeby ustanowić cię sługą i świadkiem zarówno tych rzeczy, które widziałeś, jak i innych, w których ci się objawię.

¹⁷Wybawię cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam;

¹⁸Dla otworzenia ich oczu, aby odwrócić *ich* od ciemności do światła, od mocy szatana do Boga, aby otrzymali przebaczenie grzechów i dziedzictwo między uświęconymi przez wiarę we mnie.

¹⁹Dlatego też, królu Agryppo, nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu.

²⁰Ale głosiłem najpierw tym, którzy są w Damaszku, w Jerozolimie, w całej Judei, i poganom, żeby pokutowali i nawrócili się do Boga, i spełniali uczynki godne pokuty.

²¹Z tego powodu Żydzi schwytali mnie w świątyni i chcieli zabić.

²² Ale dzięki pomocy Boga żyję do dzisiaj, dając świadectwo małym i wielkim, nic nie mówiąc oprócz tego, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że nastąpi;
²³ Że Chrystus ma cierpieć, jako pierwszy zmartwychwstać i zwiastować światłość temu ludowi i poganom.

²⁴ Gdy on to powiedział w swojej obronie, Festus odezwał się donośnym głosem: Jesteś szalony, Pawle! Wielka uczoność doprowadza cię do szaleństwa.

²⁵ Ale on odpowiedział: Nie jestem szalony, dostojny Festusie, ale głoszę słowa prawdy i rozsądku.

²⁶ Król bowiem, przed którym śmiało mówię, wie o tych sprawach, gdyż jestem przekonany, że nic z tych rzeczy nie jest przed nim ukryte, ponieważ nie działo się to w jakimś zakątku.

²⁷ Czy wierzysz, królu Agryppo, prorokom? Wiem, że wierzysz.

²⁸ Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Niemal przekonałeś mnie, żebym został chrześcijaninem.

²⁹ Ale Paweł powiedział: Dałby Bóg, abyś i niemal, i całkowicie nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mnie dziś słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem, z wyjątkiem tych więzów.

³⁰ A gdy to powiedział, wstał król, namiestnik, Berenike i ci, którzy z nimi zasiadali.

³¹ Kiedy się oddalili, rozmawiali między sobą: Ten człowiek nie czyni nic, co zasługiwałoby na śmierć lub więzienie.

³² Agryppa zaś powiedział do Festusa: Można by zwolnić tego człowieka, gdyby nie odwołał się do cesarza.

27 A gdy postanowiono, że mamy płynąć do Italii, oddano Pawła i innych więźniów setnikowi, imieniem Juliusz, z oddziału Augusta.

² Wsiedliśmy na statek adramyteński, który miał płynąć wzdłuż wybrzeża Azji, i odbiliśmy *od brzegu*. Był też z nami Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki.

³ Następnego dnia przy płynęliśmy do Sydonu, gdzie Juliusz, który życzliwie odnosił się do Pawła, pozwolił *mu* iść do przyjaciół, aby doznał pokrzepienia.

⁴ A wyruszywszy stamtąd, płynęliśmy pod *osłoną* Cypru, dlatego że wiatry były przeciwne.

⁵ Przepłynęliśmy morze na wysokości Cylicji i Pamfilii i przybyliśmy do Miry w Licji.

⁶ Tam setnik znalazł statek aleksandryjski płynący do Italii i umieścił nas na nim.

⁷ A gdy przez wiele dni płynęliśmy wolno i dotarliśmy zaledwie na wysokość Knidos, ponieważ wiatr nam nie pozwalał, popłynęliśmy wzdłuż Krety obok Salmone.

⁸ A płynąc z trudem wzdłuż jej *brzegów*, dotarliśmy do pewnego miejsca zwanego Piękne Porty, blisko którego było miasto Lasaia.

⁹ Gdy upłynęło wiele czasu i żegluga stała się niebezpieczna, bo minął już post, Paweł *ich* przestrzegął:

¹⁰ Panowie, widzę, że żegluga będzie *związana* z krzywdą i wielką szkodą nie tylko ładunkowi i statkowi, ale i naszemu życiu.

¹¹ Setnik jednak bardziej ufał sternikowi i właścicielowi *statku* niż temu, co mówił Paweł.

¹² A ponieważ żaden port nie nadawał się do przezimowania, większość postanowiła stamtąd odpłynąć, dostać się jakoś na przezimowanie do portu Feniks na Krecie, otwartego na południowo-zachodnią i północno-zachodnią stronę.

¹³ A gdy powiał wiatr z południa, sądzili, że zamiar doprowadzą do skutku, i odbili od brzegu, i popłynęli wzdłuż Krety.

¹⁴ Lecz niedługo potem uderzył na nią gwałtowny wiatr, zwany Eurokludon.

¹⁵ Kiedy statek został porwany i nie mógł stawić czoła wiatrowi, puściliśmy *go z wiatrem* i pozwoliliśmy się unosić.

¹⁶ Gdy płynęliśmy wzdłuż pewnej wysepki, zwanej Klauda, z trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową.

¹⁷ Po wyciągnięciu jej przepasali statek, używając *sprzętu* pomocniczego. Z obawy, żeby nie wpaść na płyciznę, opuścili żagle i tak ich niosło.

¹⁸ Ponieważ miotła nami gwałtowna burza, nazajutrz wyrzucili *ładunek*.

¹⁹ A trzeciego *dnia* własnymi rękami wyrzuciliśmy osprzęt statku.

²⁰ Lecz kiedy przez wiele dni nie pokazało się ani słońce, ani gwiazdy, a niemata nawałnica napierała, znikła już wszelka nadzieja naszego ocalenia.

²¹ Gdy *ludzie* już długo nic nie jedli, Paweł stanął pośród nich i powiedział: Panowie, trzeba było mnie posłuchać i nie odpływać od Krety, wtedy uniknęlibyście straty i szkody.

²² Lecz teraz zachęcam was, abyście byli dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, tylko statek.

²³ Tej nocy bowiem stanął przy mnie anioł Boga, do którego należę i któremu służę;

²⁴ I powiedział: Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem, a oto Bóg darował ci wszystkich, którzy z tobą płyną.

²⁵ Dlatego bądźcie dobrej myśli, panowie, bo wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano.

²⁶ Musimy jednak być wyrzuceni na jakąś wyspę.

²⁷ A gdy nadeszła czternasta noc, a nas rzucało po Adriatyku, około północy zdawało się żeglarzom, że zbliżają się do jakiegoś lądu.

²⁸ Wtedy spuścili sondę i stwierdzili dwadzieścia sążni. Popłynąwszy nieco dalej, znowu spuścili sondę i stwierdzili piętnaście sążni.

²⁹ Bojąc się, abyśmy nie wpadli na skały, zrzucili z rufy cztery kotwice i z upragnieniem oczekiwali świtu.

³⁰ A gdy żeglarze postanowili uciec ze statku, spuścili łódź ratunkową pod pozorem zrzucenia kotwic z dziobu statku;

³¹ Paweł powiedział do setnika i żołnierzy: Jeśli ci nie zostaną na statku, nie będziecie mogli zostać ocaleni.

³² Wtedy żołnierze odcięli liny od łodzi ratunkowej i pozwolili jej spaść.

³³ Kiedy zaczynało świtać, Paweł zachęcał wszystkich do posiłku: Dziś już czternasty dzień, jak trwacie w oczekiwaniu bez posiłku, nic nie jedząc.

³⁴ Dlatego proszę was, abyście się posilili, bo to przyczyni się do waszego ocalenia, gdyż żadnemu z was włos z głowy nie spadnie.

³⁵ A to powiedziawszy, wziął chleb i podziękował Bogu wobec wszystkich, a gdy złamał, zaczął jeść.

³⁶ Wtedy wszyscy nabrali otuchy i posilili się.

³⁷ A nas wszystkich na statku było dwieście siedemdziesiąt sześć dusz.

³⁸ Kiedy się najedli, odciążyli statek, wyrzucając zboże do morza.

³⁹ Gdy nastał dzień, nie rozpoznali lądu, jednak zobaczyli jakąś zatokę o płaskim wybrzeżu, do którego postanowili, jeśli będzie można, przybić statkiem.

⁴⁰ Wyciągnawszy więc kotwice, puścili się na morze. Poluzowali wiązania sterowe, ustawili *przedni* żagiel pod wiatr i zmiierzali do brzegu.

⁴¹ Wpadli jednak na mieliznę utworzoną między dwoma prądami i osiedli ze statkiem. Dziób statku się zarył, ale rufa zaczęła się rozbijać pod naporem fal.

⁴² Wtedy żołnierze postanowili, że zabiją więźniów, aby żaden z nich nie odpłynął i nie uciekł.

⁴³ Lecz setnik, chcąc ocalić Pawła, powstrzymał ich od tego zamiaru. Potem rozkazał, aby ci, którzy umieją pływać, skoczyli pierwsi do morza i wyszli na brzeg;

⁴⁴ Pozostali zaś na deskach lub częściach statku. I w ten sposób wszyscy cało wyszli na ląd.

28

Po ocaleniu dowiedzieli się, że ta wyspa nazywa się Malta.

² A barbarzyńcy okazali nam niezwykłą życzliwość. Rozpalili bowiem ognisko i przyjęli nas, bo padał deszcz i było zimno.

³ A gdy Paweł nazbierał naręcze chrustu i nałożył na ogień, na skutek gorąca wypęzła żmija i uczepiła się jego ręki.

⁴ Kiedy barbarzyńcy zobaczyli gada wiszącego u jego ręki, mówili między sobą: Ten człowiek na pewno jest mordercą, bo choć wyszedł cało z morza, zemsta nie pozwala mu żyć.

⁵ Lecz on strząsnął gada w ogień i nie doznał nic złego.

⁶ A oni oczekiwali, że spuchnie albo nagle padnie martwy. Lecz gdy długo czekali i widzieli, że nic złego mu się nie stało, zmienili zdanie i mówili, że jest bogiem.

⁷ W pobliżu tego miejsca znajdowały się posiadłości naczelnika wyspy, imieniem Publiusz, który nas przyjął i przez trzy dni po przyjacielsku gościł.

⁸ A ojciec Publiusza leżał, bo miał gorączkę i czerwonkę. Paweł poszedł do niego i modlił się, a położywszy na nim ręce, uzdrowił go.

⁹ Po tym wydarzeniu przychodzili również inni chorzy z wyspy i byli uzdrawiani.

¹⁰ Okazali nam oni wielki szacunek, a gdy mieliśmy odpływać, dali wszystko, co *nam* było potrzebne.

¹¹ Po trzech miesiącach odpłynęliśmy na statku aleksandryjskim z godłem Kastora i Polluksa, który przezimował na tej wyspie.

¹² Przybywszy do Syrakuz, pozostaliśmy *tam* trzy dni.

¹³ Stamtąd, płynąc łukiem, dotarliśmy do Regium. Po upływie jednego dnia, gdy powiał wiatr południowy, nazajutrz przypłynęliśmy do Puteoli.

¹⁴ Tam spotkaliśmy braci, którzy nas uprosili, żebyśmy pozostali u nich siedem dni. I tak udaliśmy się do Rzymu.

¹⁵ Tamtejsi bracia, gdy usłyszeli o nas, wyszli nam naprzeciw aż do Forum Appiusza i do Trzech Gospód. Kiedy Paweł ich zobaczył, podziękował Bogu i nabrał otuchy.

¹⁶ A gdy przybyliśmy do Rzymu, setnik oddał więźniów dowódcy wojska, ale Pawłowi pozwolono mieszkać osobno z żołnierzem, który go pilnował.

¹⁷ Po trzech dniach Paweł zaprosił przywódców żydowskich. Kiedy się zeszli, powiedział do nich: Mężowie bracia, nic nie uczyniłem przeciwko ludowi i zwyczajom ojcystym, a jednak zostałem wydany w Jerozolimie jako więzień w ręce Rzymian;

¹⁸ Którzy po przesłuchaniu chcieli mnie wypuścić, bo nie było we mnie nic *zasługującego* na śmierć.

¹⁹ Lecz gdy Żydzi się *temu* sprzeciwiali, musiałem odwołać się do cesarza, nie chcąc jednak w czymkolwiek oskarżać mego narodu.

²⁰ Dlatego też zaprosiłem was, aby się z wami zobaczyć i porozmawiać, bo z powodu nadziei Izraela jestem związany tym łańcuchem.

²¹ Lecz oni powiedzieli do niego: Nie otrzymaliśmy z Judei *żadnych* listów o tobie ani żaden z przybyłych braci nie oznajmił, ani nie mówił o tobie nic złego.

²² Pragniemy jednak od ciebie usłyszeć, co myślisz, bo wiemy o tym stronnictwie, że wszędzie mówią przeciwko niemu.

²³ Wyznaczyli mu dzień i przyszło wielu do niego do kwatery, a on od rana do wieczora przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym i przekonywał o Jezusie na podstawie Prawa Mojżesza i Proroków.

²⁴ I niektórzy uwierzyli temu, co mówił, a inni nie uwierzyli.

²⁵ Poróżnieni ze sobą rozeszli się, gdy Paweł powiedział *to* jedno: Słusznie Duch Święty powiedział przez proroka Izajasza do naszych ojców:

²⁶ Idź do tego ludu i mów: Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie zrozumiecie, i patrząc, będziecie widzieć, ale nie zobaczycie.

²⁷ Utyło bowiem serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, a sercem nie rozumieli i nie nawrócili się, i żebym ich nie uzdrowił.

²⁸ Niech wam więc będzie wiadome, że poganom zostało posłane to zbawienie Boże, a oni będą słuchać.

²⁹ A gdy to powiedział, Żydzi odeszli, wiedząc ze sobą zacięty spór.

³⁰ Przez całe dwa lata Paweł mieszkał w wynajętym mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego;

³¹ Głosząc królestwo Boże i nauczając tego, co dotyczy Pana Jezusa Chrystusa, ze wszelką odwagą i bez przeszkód.

Rzymian

1 Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany apostoł, odłączony do *głoszenia* ewangelii Boga;

²(Którą przedtem obiecał przez swoich proroków w Pismach świętych);

³O Jego Synu, Jezusie Chrystusie, naszym Panu, który według ciała pochodził z potomstwa Dawida;

⁴A pokazał z mocą, że jest Synem Bożym, według Ducha świętości, przez zmartwychwstanie;

⁵Przez którego otrzymaliśmy łaskę i apostołstwo, *by przywieść* do posłuszeństwa wierze wszystkie narody dla jego imienia;

⁶Wśród których jesteście i wy, powołani *przez* Jezusa Chrystusa.

⁷Wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, powołanym świętym: Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

⁸Najpierw dziękuję mojemu Bogu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich, że wasza wiara słynie na cały świat.

⁹Bóg bowiem, któremu służę w moim duchu w ewangelii jego Syna, jest mi świadkiem, że nieustannie czynię wzmiankę o was w moich modlitwach;

¹⁰Zawsze prosząc, żeby wreszcie kiedyś udało mi się za wolą Bożą odbyć podróż do was.

¹¹Pragnę bowiem zobaczyć was, abym wam mógł udzielić jakiegoś daru duchowego dla waszego utwierdzenia;

¹²To znaczy, abyśmy się wzajemnie pocieszyli obopólną wiarą, waszą i moją.

¹³A nie chcę, abyście i wy, bracia, nie wiedzieli, że często zamierzałem przybyć do was (ale byłem dotąd zatrzymywany), abym miał jakiś owoc zarówno wśród was, jak i wśród innych pogan.

¹⁴Jestem dłużnikiem zarówno Greków, jak i barbarzyńców, zarówno mądrych, jak i niemądrych;

¹⁵Tak że na ile mogę, jestem gotowy i wam, którzy jesteście w Rzymie, głosić ewangelię.

¹⁶Nie wstydzę się bowiem ewangelii Chrystusa, ponieważ jest *ona* mocą Boga ku zbawieniu dla każdego, kto uwierzy, najpierw Żyda, *potem* i Greka.

¹⁷W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boga z wiary w wiarę, jak jest napisane: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.

¹⁸Gniew Boży bowiem objawia się z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy zatrzymują prawdę w niesprawiedliwości.

¹⁹Ponieważ to, co można wiedzieć o Bogu, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił.

²⁰*To bowiem*, co niewidzialne, to znaczy jego wieczna moc i bóstwo, są widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone, po to, aby oni byli bez wymówki.

²¹Dlatego że poznawszy Boga, nie chwalili *go* jako Boga ani *mu* nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmiło się ich bezrozumne serce.

²²Podając się za mądrych, zgłupieli;

²³I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobieństwo obrazu zniszczalnego człowieka, ptaków, czworonożnych *zwierząt* i gadów.

²⁴Dlatego też Bóg wydał ich nieczystości przez pożądliwości ich serc, aby hańbili swoje ciała między sobą.

²⁵*Oni to* zamienili prawdę Bożą w kłamstwo i czcili stworzenie, i służyli *jemu* raczej niż Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.

²⁶Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom, gdyż nawet ich kobiety zamieniły naturalne współżycie na przeciwne naturze.

²⁷Także mężczyźni, opuściwszy naturalne współżycie z kobietą, zapalali w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną, popełniając haniebne czyny i ponosząc na sobie samych należną za swój błąd zapłatę.

²⁸A skoro im się nie spodobało zachowanie poznania Boga, wydał ich Bóg *na pastwę* wypaczonego umysłu, aby robili to, co nie wypada;

²⁹Będąc napełnieni wszelką nieprawością, nierządem, przewrotnością, chciwością, złośliwością; pełni zazdrości, morderstwa, sporu, podstęp, złych obyczajów;

³⁰Plotkarze, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chętni, wynalazcy złych rzeczy, nieposłuszni rodzicom;

³¹Bezrozumni, niedotrzymujący słowa, bez naturalnej miłości, nieprzejednani i bez miłosierdzia.

³²Oni to, poznawszy wyrok Boga, że ci, którzy robią takie rzeczy, są godni śmierci, nie tylko sami je robią, ale też pochwalają tych, którzy tak postępują.

2 Dlatego jesteś bez wymówki, człowieku, *kimkolwiek jesteś*, który osądzasz. W czym bowiem osądzasz drugiego, osądzasz samego siebie, ponieważ ty, który osądzasz drugiego, robisz to samo.

²Lecz wiemy, że sąd Boży jest według prawdy przeciwko tym, którzy robią takie rzeczy.

³ Czy myślisz, człowieku, który osądzasz tych, którzy robią takie rzeczy, a sam je robisz, że ty unikniesz sądu Bożego?

⁴ Czy gardzisz bogactwem jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości, nie wiedząc, że dobroć Boga prowadzi cię do pokuty?

⁵ Ty jednak przez swoją zatwardziałość i niepokutujące serce gromadzisz sobie samemu gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga;

⁶ Który odda każdemu według jego uczynków:

⁷ Tym, którzy przez wytrwanie w dobrym uczynku szukają chwały, czci i nieśmiertelności, *odda* życie wieczne;

⁸ Natomiast swarliwym i nieposłusznym prawdzie, lecz posłusznym niesprawiedliwości, *odda* zapalczywość i gniew.

⁹ Utrapienie i ucisk *odda* duszy każdego człowieka, który popełnia zło, najpierw Żyda, potem i Greka;

¹⁰ A chwałę, cześć i pokój każdemu, kto czyni dobro, najpierw Żydowi, potem i Grekowi.

¹¹ U Boga bowiem nie ma względu na osobę.

¹² Bo ci, którzy bez prawa zgrzeszyli, bez prawa też zginą, a ci, którzy w prawie zgrzeszyli, przez prawo będą sądzeni;

¹³ (Gdyż nie słuchacze prawa są sprawiedliwi przed Bogiem, ale ci, którzy wypełniają prawo, będą usprawiedliwieni.

¹⁴ Gdy bowiem poganie, którzy nie mają prawa, z natury czynią to, co jest w prawie, oni, nie mając prawa, sami dla siebie są prawem.

¹⁵ Oni to ukazują działanie prawa wpisanego w ich serca, za poświadczeniem ich sumienia i myśli wzajemnie się oskarżających lub też usprawiedliwiających);

¹⁶ W dniu, w którym Bóg przez Jezusa Chrystusa będzie sądził skryte sprawy ludzkie według mojej ewangelii.

¹⁷ Oto ty się nazywasz Żydem, polegasz na prawie, chlubisz się Bogiem;

¹⁸ Znasz *jego* wolę, rozpoznajesz *to*, co lepsze, będąc pouczony przez prawo;

¹⁹ I uważasz się za przewodnika ślepych, za światłość tych, którzy są w ciemności;

²⁰ Wychowawcę bezrozumnych, nauczyciela niemowląt, mając w prawie kształt wiedzy i prawdy.

²¹ Ty więc, który uczysz drugiego, samego siebie nie uczysz? Ty, który głosisz, że nie wolno kraść, kradniesz?

²² Ty, który mówisz, że nie wolno cudzołożyć, cudzołożył? Ty, który się brzydzisz bożkami, dopuszczasz się świętokradztwa?

²³ Ty, który się chlubisz prawem, przez przekraczanie prawa znieważasz Boga?

²⁴ Ponieważ z waszego powodu, jak jest napisane, poganie bluźnią imieniu Boga.

²⁵ Obrzezanie bowiem jest pożyteczne, jeśli wypełniasz prawo, ale jeśli przekraczasz prawo, twoje obrzezanie staje się nieobrzezaniem.

²⁶ Jeśli więc nieobrzezany przestrzega przepisów prawa, czyż jego nieobrzezanie nie będzie uznane za obrzezanie?

²⁷ I ten, który jest nieobrzezany z natury, a wypełnia prawo, osądzi ciebie, który mając literę i obrzezanie, przekraczasz prawo.

²⁸ Nie ten bowiem jest Żydem, kto jest Żydem na zewnątrz, ani nie to jest obrzezaniem, co jest na zewnątrz, na ciele;

²⁹ Ale ten jest Żydem, kto jest nim wewnątrz, i *to jest obrzezanie*, co jest obrzezaniem serca, w duchu, nie w literze, którego chwała nie *pochodzi* od ludzi, lecz od Boga.

3 Na czym więc polega wyższość Żyda? Albo jaki jest pożytek z obrzezania?

² Wielki pod każdym względem. Przede wszystkim *ten*, że im zostały powierzone słowa Boże.

³ Cóż bowiem, jeśli niektórzy nie uwierzyli? Czyż ich niewiara zniweczy wiarę Boga?

⁴ Nie daj Boże! Przeciwnie, niech Bóg będzie prawdziwy, a każdy człowiek – kłamcą, jak jest napisane: Abyś okazał się sprawiedliwy w swoich słowach i żebyś zwyciężył, gdy będziesz sądzony.

⁵ Jeśli więc nasza niesprawiedliwość uwydatnia sprawiedliwość Boga, cóż powiemy? Czyż niesprawiedliwy jest Bóg, który okazuje gniew? (Mówię po ludzku).

⁶ Nie daj Boże! Jak wtedy Bóg mógłby sądzić świat?

⁷ Jeśli bowiem prawda Boża przez moje kłamstwo obfitowała ku jego chwale, czemuż jeszcze i ja jestem sądzony jako grzesznik?

⁸ Dlaczego więc nie *mówić* (jak nas szkalują i jak niektórzy twierdzą, że mówimy): Będziemy robić złe rzeczy, aby przyszły dobre? Ich potępienie jest sprawiedliwe.

⁹ Cóż więc? Czy przewyższamy ich? Żadną miarą! Ponieważ przedtem dowiedliśmy, że zarówno Żydzi, jak i Grecy, wszyscy są pod grzechem;

¹⁰ Jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, ani jednego;

¹¹ Nie ma rozumnego i nie ma *nikogo*, kto by szukał Boga.

¹² Wszyscy zboczyli z drogi, razem stali się nieużyteczni, nie ma *nikogo*, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego.

¹³ Grobem otwartym jest ich gardło, zdradzają swymi językami, jad żmij pod ich wargami.

¹⁴ Ich usta pełne są przeklinania i goryczy;

¹⁵ Ich nogi są szybkie do rozlewu krwi;

¹⁶ Zniszczenie i nędza na ich drogach;

¹⁷ A drogi pokoju nie poznali.

¹⁸ Nie ma bojaźni Bożej przed ich oczami.

¹⁹ A wiemy, że wszystko, co mówi prawo, mówi do tych, którzy są pod prawem, aby wszystkie usta zostały zamknięte i aby cały świat podlegał karaniu Boga.

²⁰ Dlatego z uczynków prawa nie będzie usprawiedliwione żadne ciało w jego oczach, gdyż przez prawo jest poznanie grzechu.

²¹ Lecz teraz bez prawa została objawiona sprawiedliwość Boga, poświadczona przez prawo i proroków.

²² *Jest to* sprawiedliwość Boga przez wiarę Jezusa Chrystusa dla wszystkich i na wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy.

²³ Wszyscy bowiem zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Boga;

²⁴ A zostają usprawiedliwieni darmo, z jego łaski, przez odkupienie, które *jest* w Jezusie Chrystusie.

²⁵ Jego to Bóg ustanowił prześlaniem przez wiarę w jego krew, aby okazać swoją sprawiedliwość przez odpuszczenie, w swojej cierpliwości, przedtem popełnionych grzechów;

²⁶ Aby okazać swoją sprawiedliwość w obecnym czasie po to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, kto wierzy w Jezusa.

²⁷ Gdzież więc jest *powód do* chwały? Został wykluczony. Przez jakie prawo? Uczynków? Nie, przez prawo wiary.

²⁸ Tak więc twierdzimy, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę, bez uczynków prawa.

²⁹ Czy Bóg *jest* jedynie *Bogiem* Żydów? Czy też nie pogan? Istotnie, i pogan;

³⁰ Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezanych z wiary i nieobrzezanych przez wiarę.

³¹ Czy więc obalamy prawo przez wiarę? Nie daj Boże! Przeciwnie, utwierdzamy prawo.

4 Cóż więc powiemy, co zyskał Abraham, nasz ojciec, według ciała?

² Jeśli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma się czym chlubić, ale nie przed Bogiem.

³ Cóż bowiem mówi Pismo? Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.

⁴ A temu, kto pracuje, zapłata nie jest uznana za łaskę, ale za należność.

⁵ Temu zaś, kto nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość.

⁶ Jak i Dawid mówi, że błogosławiony jest człowiek, któremu Bóg przypisze sprawiedliwość bez uczynków, *mówiąc*:

⁷ Błogosławieni, których nieprawości są przebaczone i których grzechy są zakryte.

⁸ Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczyta grzechu.

⁹ Czy więc to błogosławieństwo *dotyczy* tylko obrzezanych, czy też nieobrzezanych? Mówimy przecież, że wiara została Abrahamowi poczytana za sprawiedliwość.

¹⁰ Jakże więc została mu poczytana? Gdy był obrzezany czy przed obrzezaniem? Nie po obrzezaniu, ale przed obrzezaniem.

¹¹ I przyjął znak obrzezania jako pieczęć sprawiedliwości wiary, którą miał przed obrzezaniem, po to, aby był ojcem wszystkich nieobrzezanych wierzących, aby im też poczytana była sprawiedliwość;

¹² I *aby* był ojcem obrzezania, nie tylko tych, którzy są obrzezani, ale też tych, którzy chodzą śladami wiary naszego ojca Abrahama, którą miał przed obrzezaniem.

¹³ Obietnica bowiem, że ma być dziedzicem świata, *nie została dana* Abrahamowi czy jego potomstwu przez prawo, ale przez sprawiedliwość wiary.

¹⁴ Jeśli bowiem dziedzicami *są* ci, którzy *są* z prawa, to wiara stała się daremna i obietnica obróciła się wniwecz.

¹⁵ Gdyż prawo sprowadza gniew, bo gdzie nie ma prawa, *tam* nie ma przestępstwa.

¹⁶ Tak więc *dziedzictwo jest* z wiary, aby było z łaski i żeby obietnica była niewzruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla tego, które opiera się na prawie, ale i dla tego, *które jest* z wiary Abrahama, który jest ojcem nas wszystkich;

¹⁷ (Jak jest napisane: Ustanowiłem cię ojcem wielu narodów) przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłych i przywołuje te *rzeczy*, których nie ma, tak jakby były.

¹⁸ *On* to wbrew nadziei, mając nadzieję, uwierzył, że stanie się ojcem wielu narodów według tego, *co mu* powiedziano: Takie będzie twoje potomstwo.

¹⁹ A nie będąc słabym w wierze, nie zważał na swoje już obumarłe ciało – bo miał około stu lat – ani na obumarłe łono Sary.

²⁰ I nie zachwiał się z *powodu* niewiary w obietnicę Boga, ale umocnił się wiarą i oddał chwałę Bogu;

²¹ Będąc też pewien tego, że to, *co on* obiecał, ma moc też uczynić.

²² Dlatego zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.

²³ A nie tylko ze względu na niego samego napisano, że zostało mu *to* poczytane;

²⁴ Ale i ze względu na nas, którym ma być poczytane, którzy wierzymy w tego, który wskrzesił z martwych Jezusa, naszego Pana;

²⁵ Który został wydany za nasze grzechy i wstał z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

5 Będąc więc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa;

² Dzięki któremu też otrzymaliśmy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Boga.

³ A nie tylko *to*, ale chlubimy się też uciskami, wiedząc, że ucisk wyrabia cierpliwość;

⁴ A cierpliwość – doświadczenie, doświadczenie zaś – nadzieję;

⁵ A nadzieja nie przynosi wstydu, ponieważ miłość Boga jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany.

⁶ Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych.

⁷ Choć rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego, jednak za dobrego może ktoś odważyć się umrzeć.

⁸ Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł.

⁹ Tym bardziej więc teraz, będąc usprawiedliwieni jego krwią, będziemy przez niego ocaleni od gniewu.

¹⁰ Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć jego Syna, tym bardziej, będąc pojednani, będziemy ocaleni przez jego życie.

¹¹ A nie tylko *to*, ale też chlubimy się Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie.

¹² Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

¹³ Grzech bowiem był na świecie aż do *nadania* prawa, ale grzechu się nie poczytuje, gdy nie ma prawa.

¹⁴ Śmierć jednak królowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie popełnili grzechu podobnego do przestępstwa Adama, który jest obrazem tego, który miał przyjść.

¹⁵ Lecz z przestępstwem nie jest tak, jak z darem łaski. Jeśli bowiem przez przestępstwo jednego wielu umarło, tym obficie spłynęła na wielu łaska Boga i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa.

¹⁶ A z darem nie jest tak, jak z tym, co przyszło przez jednego, który zgrzeszył. Wyrok bowiem *jest* z powodu jednego przestępstwa ku potępieniu, ale dar łaski z powodu wielu przestępstw ku usprawiedliwieniu.

¹⁷ Jeśli bowiem z powodu przestępstwa jednego śmierć zaczęła królować przez jednego, tym bardziej ci, którzy przyjmują obfitość tej łaski i dar sprawiedliwości, będą królować w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa.

¹⁸ Tak więc, jak przez przestępstwo jednego na wszystkich ludzi *spadł* wyrok ku potępieniu, tak też przez sprawiedliwość jednego na wszystkich ludzi *spłynął* dar ku usprawiedliwieniu *dającemu* życie.

¹⁹ Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo jednego wielu stało się sprawiedliwymi.

²⁰ A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech. Lecz gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska tym bardziej obfitowała;

²¹ Aby, jak grzech królował ku śmierci, tak też łaska królowała przez sprawiedliwość ku życiu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

6 Cóż więc powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała?

² Nie daj Boże! My, którzy umarliśmy dla grzechu, jakże możemy jeszcze w nim żyć?

³ Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, w jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni?

⁴ Zostaliśmy więc pogrzebani z nim przez chrzest w śmierci, aby jak Chrystus został wskrzeszony z martwych przez chwałę Ojca, tak żebyśmy i my postępowali w nowości życia.

⁵ Jeśli bowiem zostaliśmy z nim wszczepieni w podobieństwo jego śmierci, to będziemy też z *nim* wszczepieni w podobieństwo zmartwychwstania;

⁶ Wiedząc o tym, że nasz stary człowiek został ukrzyżowany razem z *nim*, aby ciało grzechu zostało zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi.

⁷ Kto bowiem umarł, został uwolniony od grzechu.

⁸ Jeśli więc umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim będziemy żyć;

⁹ Wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć nad nim więcej nie panuje.

¹⁰ To bowiem, że umarł, raz umarł dla grzechu, a że żyje, żyje dla Boga.

¹¹ Tak i wy uważajcie siebie za martwych dla grzechu, a żywych dla Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

¹² Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście *mieli* mu być posłuszni w jego pożądliwościach.

¹³ I nie oddawajcie waszych członków jako oręża niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie samych siebie Bogu jako ożywieni z martwych i wasze członki jako oręż sprawiedliwości Bogu.

¹⁴ Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską.

¹⁵ Cóż więc? Będziemy grzeszyć, bo nie jesteśmy pod prawem, ale pod łaską? Nie daj Boże!

¹⁶ Czyż nie wiecie, że komu oddajecie siebie jako słudzy w posłuszeństwo, komu jesteście posłuszni, *tego* jesteście sługami: bądź grzechu ku śmierci, bądź posłuszeństwa ku sprawiedliwości?

¹⁷ Ale chwała Bogu, że gdy byliście sługami grzechu, usłuchaliście z serca wzoru tej nauki, której się poddaliście;

¹⁸ A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości.

¹⁹ Po ludzku mówię, z powodu słabości waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście wasze członki na służbę nieczystości i nieprawości, *aby czynić* nieprawość, tak teraz oddawajcie wasze członki na służbę sprawiedliwości, abyście byli uświęceni.

²⁰ Dopóki bowiem byliście sługami grzechu, byliście wolni od sprawiedliwości.

²¹ Jakż więc wówczas mieliście pożytek z tych rzeczy, których się teraz wstydzicie? Ich bowiem końcem *jest* śmierć.

²² Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy staliście się sługami Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne.

²³ Zapłatą bowiem za grzech *jest* śmierć, ale darem łaski Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

7 Czyż nie wiecie, bracia (bo mówię do znających prawo), że prawo panuje nad człowiekiem, dopóki on żyje?

² Zameżna kobieta bowiem, dopóki mąż żyje, jest z nim związana prawem, a jeśli mąż umrze, zostaje uwolniona od prawa męża.

³ Tak więc, dopóki mąż żyje, będzie nazywana cudzołożnicą, jeśli zostanie żoną innego mężczyzny. Jeśli jednak jej mąż umrze, jest wolna od tego prawa, tak że nie będzie cudzołożnicą, choćby została żoną innego mężczyzny.

⁴ Tak i wy, moi bracia, zostaliście uśmierceni dla prawa przez ciało Chrystusa, abyście należeli do innego, *to znaczy* tego, który został wskrzeszony z martwych, abyśmy przynosili Bogu owoc.

⁵ Gdy bowiem byliśmy w ciele, namiętności grzechów, które *się wzniewały* przez prawo, okazywały swą moc w naszych członkach, aby przynosić śmierci owoc.

⁶ Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od prawa, gdy umarliśmy dla tego, w czym byliśmy trzymani, abyśmy służyli *Bogu* w nowości ducha, a nie w starości litery.

⁷ Cóż więc powiemy? Że prawo *jest* grzechem? Nie daj Boże! Przeciwnie, nie poznałem grzechu *jak* tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał.

⁸ Lecz grzech, gdy zyskał okazję przez przykazanie, wzbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy.

⁹ I ja żyłem kiedyś bez prawa, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem.

¹⁰ I okazało się, że przykazanie, które *miało być* ku życiu, jest *mi* ku śmierci.

¹¹ Grzech bowiem, gdy zyskał okazję przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie *mnie* zabił.

¹² A tak prawo *jest* święte i przykazanie *jest* święte, sprawiedliwe i dobre.

¹³ Czy więc to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Nie daj Boże! Przeciwnie, grzech, aby okazał się grzechem, sprowadził na mnie śmierć przez *to*, co dobre, żeby grzech stał się niezmiernie grzesznym przez przykazanie.

¹⁴ Gdyż wiemy, że prawo jest duchowe, ale ja jestem cielesny, zaprzędany grzechowi.

¹⁵ *Tego* bowiem, co robię, nie pochwalam, bo nie robię tego, co chcę, ale czego nienawidzę, to robię.

¹⁶ A jeśli robię to, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że prawo *jest* dobre.

¹⁷ Teraz więc już nie ja to robię, ale grzech, który we mnie mieszka.

¹⁸ Gdyż wiem, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro, bo chęć jest we mnie, ale wykonać tego, co *jest* dobre, nie potrafię.

¹⁹ Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię.

²⁰ A jeśli robię to, czego nie chcę, *już* nie ja to robię, ale grzech, który we mnie mieszka.

²¹ Odkrywam więc *w sobie* to prawo, że gdy chcę czynić dobro, trzyma się mnie zło.

²² Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka.

²³ Lecz widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach.

²⁴ Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?

²⁵ Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak więc ja sam umysłem służę prawu Bożemu, lecz ciałem prawu grzechu.

8 Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, *którzy* nie postępują według ciała, ale według Ducha.

² Gdyż prawo Ducha życia, *które jest* w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci.

³ Co bowiem *było* niemożliwe dla prawa, w czym było *ono* słabe z powodu ciała, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele;

⁴ Aby sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

⁵ Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy *żyją* według Ducha, *myślą* o tym, co duchowe.

⁶ Gdyż zamysł ciała *to* śmierć, ale zamysł Ducha *to* życie i pokój;

⁷ Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może.

⁸ Ci więc, którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu.

⁹ Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie należy.

¹⁰ Ale jeśli Chrystus jest w was, to ciało jest martwe z powodu grzechu, a duch jest żywy z powodu sprawiedliwości.

¹¹ A jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was, ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi i wasze śmiertelne ciało przez swego Ducha, który w was mieszka.

¹² Tak więc, bracia, jesteście dłużnikami, *ale* nie ciała, abyśmy *mieli* żyć według ciała.

¹³ Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.

¹⁴ Wszyscy bowiem ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są synami Bożymi.

¹⁵ Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!

¹⁶ Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

¹⁷ A jeśli dziećmi, *to* i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.

¹⁸ Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne *porównywania* z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić.

¹⁹ Stworzenie bowiem z gorliwym wypatrywaniem oczekuje objawienia synów Bożych.

²⁰ Gdyż stworzenie jest poddane marności, nie dobrowolnie, ale z powodu tego, który je poddał, w nadziei;

²¹ Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych.

²² Wiemy bowiem, że całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi w bólach *rodzenia* aż dotąd.

²³ A nie tylko *ono*, ale i my, którzy mamy pierwsze plony Ducha, i my sami w sobie wzdychamy, oczekując usynowienia, odkupienia naszego ciała.

²⁴ Nadzieją bowiem jesteśmy zbawieni. A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieją, bo jakże ktoś *może* spodziewać się *tego*, co widzi?

²⁵ Ale jeśli spodziewamy się *tego*, czego nie widzimy, *to* oczekujemy *tego* z cierpliwością.

²⁶ Podobnie i Duch dopomaga naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co powinniśmy się modlić, jak trzeba, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach.

²⁷ A ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, ponieważ według *woli* Boga wstawia się za świętymi.

²⁸ A wiemy, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga, *to jest* tych, którzy są powołani według postanowienia *Boga*.

²⁹ Tych bowiem, których on przedtem znał, *tych* też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna, żeby on był pierworodny między wieloma braćmi.

³⁰ Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też uwielbił.

³¹ Cóż więc na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?

³² On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie *miałby* z nim darować nam wszystkiego?

³³ Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg *jest* tym, który usprawiedliwia.

³⁴ Któż potępi? Chrystus jest tym, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który też jest po prawicy Boga i wstawia się za nami.

³⁵ Któż nas odłączy od miłości Chrystusa? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?

³⁶ Jak jest napisane: Z powodu ciebie przez cały dzień nas zabijają, uważają nas za owce *przeznaczone* na rzeź.

³⁷ Ale w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez *tego*, który nas umiłował.

³⁸ Jestem bowiem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani moce, ani teraźniejsze, ani przyszłe rzeczy;

³⁹ Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od

miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

9 Mówię prawdę w Chrystusie, nie kłamię, co mi poświadcza moje sumienie w Duchu Świętym;

² Że odczuwam wielki smutek i nieustający ból w moim sercu.

³ Pragnąłbym bowiem sam być odłączony od Chrystusa za moich braci, za moich krewnych według ciała.

⁴ Są to Izraelici, do których *należy* usynowienie, chwała, przymierza, nadanie prawa, służba Boża i obietnice;

⁵ Do których należą ojcowie i z których według ciała *pochodzi* Chrystus, który jest nad wszystkimi, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

⁶ Lecz nie jest możliwe, żeby miało zawieść słowo Boże. Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem.

⁷ Nie wszyscy też przez to, że są potomstwem Abrahama, są dziećmi, ale *jest powiedziane*: W Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo.

⁸ To znaczy, że nie dzieci ciała są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy są uznane za potomstwo.

⁹ Takie bowiem *jest* słowo obietnicy: O tym właśnie czasie przyjdę, a Sara będzie miała syna.

¹⁰ A nie tylko to, ale i Rebeka, gdy poczęła z jednego *mężczyzny*, naszego ojca Izaaka;

¹¹ Gdy *dzieci* jeszcze się nie urodziły i nie zrobiły nic dobrego ani złego, aby zgodnie z wybraniem trwało postanowienie Boga, nie z uczynków, ale z *tego*, który powołuje;

¹² Powiedziano jej, że starszy będzie służył młodszemu;

¹³ Jak jest napisane: Jakuba umiłowałem, ale Ezawa znienawidziłem.

¹⁴ Cóż więc powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy? Nie daj Boże!

¹⁵ Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zlituję się, nad kim się zlituję.

¹⁶ A więc nie *zależy to* od *tego*, który chce, ani od *tego*, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie.

¹⁷ Pismo bowiem mówi do faraona: Po to właśnie cię wzbudziłem, aby okazać na tobie swoją moc i żeby moje imię było głoszone po całej ziemi.

¹⁸ A zatem komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym.

¹⁹ Ale mi powiesz: Dlaczego więc jeszcze oskarża? Któż bowiem sprzeciwił się jego woli?

²⁰ Człowieku! Kimże ty jesteś, że prowadzisz spór z Bogiem? Czy naczynie gliniane *może* powiedzieć do *tego*, kto je ulepił: Dlaczego mnie takim uczyniłeś?

²¹ Czy garncarz nie ma władzy *nad* gliną, żeby z tej samej bryły zrobić jedno naczynie do *użytku* zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego?

²² A *cóż*, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i dać poznać swoją moc, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przygotowane na zniszczenie;

²³I żeby dać poznać bogactwo swojej chwały na naczyniach miłosierdzia, które *wcześniej* przygotował ku chwale;

²⁴*To znaczy* nas, których powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan?

²⁵Jak też u Ozeasza mówi: Lud, który nie był mój, nazwę moim ludem, a tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną.

²⁶I stanie się *tak*, że w miejscu, gdzie im mówiono: Wy nie *jesteście* moim ludem, tam będą nazwani synami Boga żywego.

²⁷A Izajasz woła o Izraelu: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, resztką będzie ocalona.

²⁸Zakończy bowiem dzieło i skróci je w sprawiedliwości. Istotnie, skróci Pan dzieło na ziemi.

²⁹Jak i przedtem powiedział Izajasz: Gdyby Pan zastępów nie zostawił nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do Gomory.

³⁰Cóż więc powiemy? To, że poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości, dostąpili sprawiedliwości – sprawiedliwości, która jest z wiary.

³¹Izrael zaś, zabiegając o prawo sprawiedliwości, nie doszedł do prawa sprawiedliwości.

³²Dlaczego? Ponieważ *o nie zabiegali* nie z wiary, ale jakby *było* z uczynków prawa. Potknęli się bowiem o kamień potknięcia;

³³Jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień potknięcia i skałę zgorszenia, a każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.

10 Bracia, pragnieniem mego serca i modlitwą, którą zanoszę do Boga za Izrael, jest jego zbawienie.

²Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale nie według poznania.

³Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwość, nie poddali się sprawiedliwości Boga.

⁴Końcem bowiem prawa jest Chrystus ku sprawiedliwości każdego, kto wierzy.

⁵Gdyż Mojżesz pisze o sprawiedliwości, która *jest* z prawa: Kto te rzeczy wypełnia, przez nie będzie żył.

⁶Sprawiedliwość zaś, która *jest* z wiary, tak powiada: Nie mów w swym sercu: Kto wstąpi do nieba? – to znaczy, *aby* Chrystusa na dół sprowadzić;

⁷Albo: Kto zstąpi do otchłani? – to znaczy, *aby* Chrystusa od umarłych wyprowadzić.

⁸Ale cóż mówi: Blisko ciebie jest słowo, na twoich ustach i w twoim sercu. To jest słowo wiary, które głosimy:

⁹Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił go z martwych, będziesz zbawiony.

¹⁰Sercem bowiem wierzy się ku sprawiedliwości, a ustami wyznaje się ku zbawieniu.

¹¹Mówi bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.

¹²Gdyż nie ma różnicy między Żydem a Grekiem; bo ten sam Pan wszystkich jest bogaty względem wszystkich, którzy go wzywają.

¹³Każdy bowiem, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony.

¹⁴Jakże więc będą wzywać *tego*, w którego nie uwierzyli? A jak uwierzą *w tego*, o którym nie słyszeli? A jak usłyszą bez kaznodziei?

¹⁵Jakże też będą głosić, jeśli nie zostaną posłani? Jak jest napisane: O jak piękne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzeczy!

¹⁶Ale nie wszyscy byli posłuszni ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie, któż uwierzył naszemu głoszeniu?

¹⁷Wiara więc jest ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże.

¹⁸Pytam jednak: Czy nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos i na krańce świata ich słowa.

¹⁹Pytam jednak: Czy Izrael tego nie poznał? Mojżesz pierwszy mówi: Ja pobudzę was do zawiści przez *naród*, który nie jest narodem, przez naród nierozumny wzbudzę w was gniew.

²⁰A Izajasz śmiało mówi: Zostałem znaleziony przez tych, którzy mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali.

²¹Lecz do Izraela mówi: Cały dzień wyciągałem moje ręce do ludu opornego i sprzeciwiającego się.

11 Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Nie daj Boże! Ja bowiem też jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia

Beniamina.

²Bóg nie odrzucił swego ludu, który przedtem znał. Czyż nie wiecie, co Pismo mówi o Eliaszu? Jak się skarży przed Bogiem na Izraela:

³Panie, pozabijali twoich proroków i zburzyli twoje ołtarze; tylko ja sam pozostałem i czyhają na moje życie.

⁴Ale cóż mu odpowiada Bóg? Zostałem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.

⁵Tak i w obecnym czasie pozostała resztką według wybrania przez łaskę.

⁶A jeśli przez łaskę, to już nie z uczynków, inaczej łaska już nie byłaby łaską. Jeśli zaś z uczynków, to już nie jest łaska, inaczej uczynek już nie byłby uczynkiem.

⁷Cóż więc? Czego Izrael szuka, tego nie osiągnął, ale wybrani osiągnęli, a inni zostali pogrążeni w zatwardziałości;

⁸(Jak jest napisane: Bóg dał im ducha twardego snu, oczy, aby nie widzieli, i uszy, aby nie słyszeli) aż do dziś.

⁹A Dawid mówi: Niech ich stół stanie się sidłem i pułapką, zgorszeniem i odpłatą.

¹⁰Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, a ich grzbiet zawsze pochylał.

¹¹ Pytam więc: Czy się potknęli, aby upaść? Nie daj Boże! Ale *raczej* przez ich upadek zbawienie *doszło* do pogan, aby wzbudzić w nich zawiść.

¹² A jeśli ich upadek jest bogactwem świata, a ich pomniejszenie bogactwem pogan, o ileż bardziej ich pełnia?

¹³ Mówię bowiem do was, pogan. Na ile jestem apostołem pogan, chlubię się swoją służbą;

¹⁴ Może *w ten sposób* wzbudzę zawiść w *tych, którzy są* moim ciałem i zbawię niektórych z nich.

¹⁵ Jeśli bowiem odrzucenie ich stało się pojednaniem *dla* świata, czym *będzie* przyjęcie *ich*, jeśli nie powstaniem z martwych do życia?

¹⁶ Ponieważ jeśli zaczyn jest święty, *to* i ciasto, a jeśli korzeń jest święty, *to* i gałęzie.

¹⁷ Jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty, który byłeś dzikim drzewem oliwnym, zostałeś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego;

¹⁸ Nie wynos się nad gałęzie. Jeśli jednak się wynosisz, *wiedz*, że nie ty podtrzymujesz korzeń, lecz korzeń ciebie.

¹⁹ Ale powiesz: Odłamane zostały gałęzie, abym ja został wszczepiony.

²⁰ Słusznie, z powodu niewiary zostały odłamane, ty zaś trwasz przez wiarę. Nie pysznij się, ale się bój.

²¹ Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził naturalnych gałęzi, *wiedz*, że i ciebie nie oszczędzi.

²² Spójrz więc na dobroć i srogość Boga: srogość dla tych, którzy upadli, a dla ciebie dobroć, jeśli będziesz trwał w *tej* dobroci. W przeciwnym razie ty też będziesz wycięty.

²³ Lecz i oni, jeśli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczepieni, gdyż Bóg ma moc ponownie ich wszczepić.

²⁴ Jeśli bowiem ty zostałeś wycięty z dzikiego z natury drzewa oliwnego, a wbrew naturze zostałeś wszczepiony w szlachetne drzewo oliwne, o ileż bardziej ci, którzy są *gałęziami* naturalnymi, wszczepieni zostaną w swoje własne drzewo oliwne!

²⁵ Nie chcę bowiem, bracia, abyście nie znali tej tajemnicy – żebyście sami siebie nie uważali za mądrych – że zatwardziałość po części przyszła na Izrael, dopóki nie wejdzie pełnia pogan.

²⁶ I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba.

²⁷ A to *będzie* moje przymierze z nimi, gdy zgładzę ich grzechy.

²⁸ Tak więc co do ewangelii są nieprzyjaciółmi ze względu na was, lecz co do wybrania są umiłowani ze względu na ojców.

²⁹ Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże.

³⁰ Jak bowiem wy kiedyś nie wierzyliście Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia z powodu ich niewiary;

³¹ Tak i oni teraz stali się nieposłuszni, aby z powodu miłosierdzia wam *okazanego* i oni miłosierdzia dostąpili.

³² Bóg bowiem zamknął ich wszystkich w niewierze, aby się nad wszystkimi zmiłować.

³³ O głębokości bogactwa zarówno mądrości, jak i poznania Boga! Jak niezbadane są jego wyroki i niedocieczone jego drogi!

³⁴ Któż bowiem poznał myśl Pana albo kto był jego doradcą?

³⁵ Lub kto pierwszy mu coś dał, aby otrzymać odpłatę?

³⁶ Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

12 Proszę więc was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, *to jest* wasza rozumna służba.

² A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście *mogli* rozeznąć, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga.

³ Mówię bowiem przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, kto jest wśród was, aby nie myślał *o sobie* więcej niż należy, ale żeby myślał *o sobie* skromnie, stosownie do miary wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił.

⁴ Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, ale nie wszystkie członki wykonują tę samą czynność;

⁵ Tak my, *chociaż* liczni, jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, ale z osobna jesteśmy członkami jedni drugich.

⁶ Mamy więc różne dary według łaski, która nam jest dana: jeśli *ktoś* ma dar prorokowania, niech *go* używa stosownie do miary wiary;

⁷ Jeśli usługiwania, niech służy; jeśli ktoś naucza, niech *trwa* w nauczaniu;

⁸ Jeśli ktoś napomina, to w napominaniu; jeśli ktoś rozdaje, to w szczerości; jeśli ktoś jest przełożonym, *niech* nim *będzie* w pilności; jeśli ktoś okazuje miłosierdzie, niech to czyni ochotczo.

⁹ Miłość *niech* *będzie* nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymając się tego, co dobre.

¹⁰ Miłujcie się wzajemnie miłością braterską, wyprzedzając jedni drugich w *okazywaniu* szacunku.

¹¹ W pracy nieleniwi, pałający duchem, służący Panu;

¹² Radujący się w nadziei, cierpliwi w ucisku, nieustający w modlitwie;

¹³ Wspomagający świętych w potrzebach, okazujący gościnność.

¹⁴ Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie.

¹⁵ Radujcie się z tymi, którzy się radują, a płaczcie z tymi, którzy płaczą.

¹⁶ Bądźcie między sobą jednomyślni. Nie miejcie *o sobie* wysokiego mniemania, ale się ku niskim skłaniajcie. Nie uważajcie samych siebie za mądrych.

¹⁷ Nikomu złem za zło nie odpłacajcie; starajcie się o to, co uczciwe wobec wszystkich ludzi.

¹⁸ Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi życie w pokoju.

¹⁹ Najmilsi, nie mścicie się sami, ale pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan.

²⁰ Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony, napój go. Tak bowiem robiąc, rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę.

²¹ Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

13 Każda dusza niech będzie poddana władzom zwierzchnim. Nie ma bowiem władzy *innej*, jak tylko od Boga, a te władze, które są, zostały ustanowione przez Boga.

² Tak więc kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się postanowieniu Boga. Ci zaś, którzy się sprzeciwiają, sami na siebie ściągają potępienie.

³ Przełożeni bowiem nie są postrachem dla uczynków dobrych, ale złych. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę.

⁴ Jest bowiem sługą Boga dla twojego dobra. Ale jeśli czynisz zło, bój się, bo nie na próżno nosi miecz, gdyż jest sługą Boga, mszczącym się w gniewie nad tym, który czyni zło.

⁵ Dlatego trzeba być poddanym nie tylko z powodu gniewu, ale i ze względu na sumienie.

⁶ Z tego też powodu płacie podatki. Ci bowiem, którzy tego właśnie ustawicznie pilnują, są sługami Boga.

⁷ Oddawajcie więc każdemu to, co mu się należy: komu podatek, *temu* podatek, komu cło, *temu* cło, komu bojaźń, *temu* bojaźń, komu cześć, *temu* cześć.

⁸ Nikomu nie bądźcie nic winni oprócz wzajemnej miłości. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił prawo.

⁹ Gdyż to: Nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz fałszywie świadczył, nie będziesz pożądał i jakiegokolwiek inne przykazanie, w tych słowach się streszcza, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

¹⁰ Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Tak więc wypełnieniem prawa jest miłość.

¹¹ A *czyńcie* to, znając czas, że już *nadeszła* pora, abyśmy się obudzili ze snu. Teraz bowiem bliżej nas jest zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy.

¹² Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.

¹³ Postępujmy uczciwie, jak za dnia, nie w hulankach i pijaństwach, nie w rozwiązłości i rozpustach, nie w sporach ani w zazdrości.

¹⁴ Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie troszczcie się o ciało, *by zaspokajać* pożądliwości.

14 A tego, kto jest słaby w wierze, przyjmujcie, *lecz* nie po to, aby sprzeczać się *wokół* spornych kwestii.

² Jeden bowiem wierzy, że może jeść wszystko, a inny, *będąc* słaby, jada jarzyny.

³ Ten, kto je, niech nie lekceważy tego, który nie je, a ten, kto nie je, niech nie potępia tego, który je, bo Bóg go przyjął.

⁴ Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada. Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić.

⁵ Jeden bowiem czyni różnicę między dniem a dniem, a drugi każdy dzień ocenia *jednakowo*. Każdy niech będzie dobrze upewniony w swoim zamiśle.

⁶ Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega, a kto nie przestrzega dnia, dla Pana nie przestrzega. Kto je, dla Pana je, bo dziękuje Bogu, a kto nie je, dla Pana nie je i dziękuje Bogu.

⁷ Nikt bowiem z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera.

⁸ Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy, jeśli umieramy, dla Pana umieramy. Dlatego czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Pana.

⁹ Gdyż po to Chrystus umarł, powstał i ożył, aby panować i *nad* umarłymi, i *nad* żywymi.

¹⁰ Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo czemu lekceważysz swego brata? Wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Chrystusa.

¹¹ Jest bowiem napisane: Jak żyję, mówi Pan, ugnie się przede mną każde kolano i każdy język będzie wysławiał Boga.

¹² Tak więc każdy z nas sam za siebie zda rachunek Bogu.

¹³ A tak już nie osądzajmy jedni drugich, ale raczej uważajcie na to, aby nie dawać bratu powodu do potknięcia się lub upadku.

¹⁴ Wiem i jestem przekonany przez Pana Jezusa, że nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste. Tylko dla tego, kto uważa coś za nieczyste, *to* dla niego *jest* nieczyste.

¹⁵ Lecz jeśli z powodu pokarmu twój brat jest zasmucony, już nie postępujesz zgodnie z miłością. Nie tracaj swoim pokarmem tego, za którego umarł Chrystus.

¹⁶ Niech więc wasze dobro nie będzie bluźnione.

¹⁷ Królestwo Boże bowiem to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.

¹⁸ Kto bowiem w tym służy Chrystusowi, podoba się Bogu i cieszy się uznaniem u ludzi.

¹⁹ Tak więc dążmy do tego, co *służy* pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu.

²⁰ Z powodu pokarmu nie niszczy dzieła Bożego. Wszystko wprowadzie jest czyste, ale *staje się* złe dla człowieka, który je ze zgorszeniem.

²¹ Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej rzeczy, przez którą twój brat się obraża, gorszy albo słabnie.

²² Masz wiarę? Miej ją sam u siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto samego siebie nie potępia w tym, co uważa za dobre.

²³ Lecz kto ma wątpliwości, jeśli je, jest potępiony, bo nie je z wiary. Wszystko bowiem, co nie jest z wiary, jest grzechem.

15 A tak my, którzy jesteście mocni, powinniśmy znosić słabości słabych, a nie szukać tego, co nam się podoba.

² Dlatego każdy z nas niech szuka tego, co podoba się bliżniemu, dla dobra, ku zbudowaniu.

³ Ponieważ i Chrystus nie szukał tego, co mu się podobało, ale jak jest napisane: Urągania urągających tobie spadły na mnie.

⁴ Wszystko bowiem, co przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pism mieli nadzieję.

⁵ A Bóg cierpliwości i pociechy niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa;

⁶ Abyście jednomyślnie, jednymi ustami wysławiali Boga, Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa.

⁷ Dlatego przyjmujcie siebie nawzajem, jak i Chrystus przyjął nas do chwały Boga.

⁸ Mówię bowiem, że Jezus Chrystus był sługą obrzezania ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice dane ojcom;

⁹ I aby poganie chwalili Boga za miłosierdzie, jak jest napisane: Dlatego będę cię wystawiał między poganami i będę śpiewał twemu imieniu.

¹⁰ I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem.

¹¹ I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i wysławiajcie go wszyscy ludzie.

¹² I znowu Izajasz mówi: Przyjdzie korzeń Jessego, ten, który powstanie, aby panować nad poganami. W nim poganie będą pokładać nadzieję.

¹³ A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego.

¹⁴ A też ja sam jestem pewien co do was, moi bracia, że i wy sami jesteście pełni dobroci, napełnieni wszelkim poznaniem i możecie jedni drugich napominać.

¹⁵ A pisałem do was, bracia, nieco śmielej, jakby przypominając wam przez łaskę, która jest mi dana od Boga;

¹⁶ Po to, abym był sługą Jezusa Chrystusa dla pogan, sprawując święte usługiwanie ewangelią Boga, aby ofiara pogan stała się przyjemna, uświęcona przez Ducha Świętego.

¹⁷ Mam się więc czym chlubić w Jezusie Chrystusie, w sprawach Bożych.

¹⁸ Nie śmiałbym bowiem mówić tego, czego Chrystus nie uczyniłby przeze mnie w przywódzeniu pogan do posłuszeństwa przez słowo i uczynek;

¹⁹ Przez moc znaków i cudów, przez moc Ducha Bożego, tak że obszar od Jerozolimy i okolic aż do Ilirii napełniłem ewangelią Chrystusa.

²⁰ A usiłowałem głosić ewangelię tam, gdzie imię Chrystusa nie było znane, aby nie budować na cudzym fundamencie;

²¹ Ale jak jest napisane: Ci, którym o nim nie mówiono, zobaczą, a ci, którzy o nim nie słyszeli, zrozumieją.

²² Dlatego też często napotykałem przeszkody, tak że nie mogłem przyjść do was.

²³ Lecz teraz nie mam już miejsca do pracy w tych stronach, a pragnąc od wielu lat przyjść do was;

²⁴ Gdy udam się do Hiszpanii, przyjdę do was.

Spodziewam się bowiem, że idąc tamtędy, zobaczę was i że wy mnie tam wyprawicie, gdy się już wami troszeczkę nacieszę.

²⁵ A teraz idę do Jerozolimy, aby służyć świętym.

²⁶ Spodobało się bowiem Macedonii i Achai wspólnie złożyć się na ubogich świętych, którzy są w Jerozolimie.

²⁷ Istotnie, spodobało się im, są też ich dłużnikami. Jeśli bowiem poganie stali się uczestnikami ich dóbr duchowych, powinni im też służyć cielesnymi.

²⁸ Dlatego, gdy to wykonam i oddam im ten zapieczętowany owoc, wstąpię do was, udając się do Hiszpanii.

²⁹ A wiem, że gdy przyjdę do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa ewangelii Chrystusa.

³⁰ A proszę was, bracia, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście razem ze mną walczyli w modlitwach za mnie do Boga;

³¹ Abym został wybawiony od tych, którzy są niewierzący w Judei, i żeby moja posługa, którą wykonuję dla Jerozolimy, została dobrze przyjęta przez świętych;

³² Abym z radością przyszedł do was za wolą Boga i doznał pokrzepienia razem z wami.

³³ A Bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

16 Polecam wam Febę, naszą siostrę, która jest służebnicą kościoła w Kenchrach;

² Abyście ją przyjęli w Panu, jak przystoi świętym, i pomagali jej w każdej sprawie, w której by was potrzebowała. I ona bowiem wspomagała wielu, także i mnie samego.

³ Pozdrówcie Pryscyllę i Akwilę, moich pomocników w Jezusie Chrystusie;

⁴ Którzy za moje życie nadstawiali swojego własnego karku, którym nie tylko ja sam dziękuję, ale i wszystkie kościoły pogan;

⁵ Pozdrówcie także kościół, który jest w ich domu. Pozdrówcie mojego miłego Epeneta, który jest pierwszym plonem Achai dla Chrystusa.

⁶ Pozdrówcie Marię, która wiele pracowała dla nas.

⁷ Pozdrówcie Andronika i Juniasa, moich krewnych i moich współwięźniów, którzy są poważani wśród apostołów, którzy też przede mną byli w Chrystusie.

⁸ Pozdrówcie Ampliasa, mojego umiłowanego w Panu.

⁹ Pozdrówcie Urbana, naszego pomocnika w Chrystusie, i mojego umiłowanego Stachyna.

¹⁰ Pozdrówcie Apellesa, wypróbowanego w Chrystusie. Pozdrówcie tych, którzy są z domu Arystobula.

¹¹ Pozdrówcie Herodiona, mojego krewnego. Pozdrówcie tych, którzy są z *domu* Narcyza, tych, którzy są w Panu.

¹² Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie umiłowaną Persydę, która wiele pracowała w Panu.

¹³ Pozdrówcie Rufusa, wybranego w Panu, oraz matkę jego i moją.

¹⁴ Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermasa, Patrobę, Hermesa i braci, którzy są z nimi.

¹⁵ Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza i jego siostrę, Olimpasa i wszystkich świętych, którzy są z nimi.

¹⁶ Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was kościoły Chrystusa.

¹⁷ A proszę was, bracia, abyście wypatrywali tych, którzy powodują rozłamy i zgorszenia przeciwko tej nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich.

¹⁸ Gdyż tacy nie służą naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, ale własnemu brzuchowi, a przez gładkie słowa i pochlebstwo zwodzą serca prostych ludzi.

¹⁹ Wasze posłuszeństwo bowiem stało się znane wszystkim. Dlatego też raduję się z waszego powodu, ale chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a prości w tym, co złe.

²⁰ A Bóg pokoju wkrótce zetrze szatana pod waszymi stopami. Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami. Amen.

²¹ Pozdrawia was mój współpracownik Tymoteusz oraz Lucjusz, Jazon i Sozypater, moi krewni.

²² Pozdrawiam was w Panu ja, Tercjusz, który pisałem ten list.

²³ Pozdrawia was Gajus, gospodarz mój i całego kościoła. Pozdrawia was Erastus, szafarz miejski, i Kwartus, brat.

²⁴ Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

²⁵ A temu, który was może utwierdzić według mojej ewangelii i głoszenia Jezusa Chrystusa, według objawienia tajemnicy od wieków okrytej milczeniem;

²⁶ Lecz teraz objawionej i przez Pisma proroków według postanowienia wiecznego Boga oznajmionej wszystkim narodom, *by przywieść je* do posłuszeństwa wierze;

²⁷ *Temu*, jednemu mądrymu Bogu, *niech będzie* chwała przez Jezusa Chrystusa na wieki. Amen. *List do Rzymian został napisany z Koryntu, i wysłany przez Febę, służebnicę kościoła w Kenchrach.*

I Koryntian

1 Paweł, powołany apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, i Sostenes, brat;
² Do kościoła Bożego w Koryncie, do uświęconych w Chrystusie Jezusie, powołanych świętych, ze wszystkimi, którzy w każdym miejscu wzywają imienia naszego Pana Jezusa Chrystusa, ich i naszego *Pana*.
³ Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
⁴ Zawsze dziękuję mojemu Bogu za was, za łaskę Bożą, która została wam dana w Chrystusie Jezusie.
⁵ We wszystko bowiem jesteście wzbogaceni w nim, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie;
⁶ Gdyż świadectwo Chrystusa jest utwierdzone w was;
⁷ Tak że żadnego daru nie brakuje wam, którzy oczekujecie objawienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.
⁸ On też utwierdzi was aż do końca, abyście byli nienaganni w dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.
⁹ Wierny *jest* Bóg, przez którego zostaliście powołani do społeczności jego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana.
¹⁰ Proszę więc was, bracia, przez imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, żebyście wszyscy to samo mówili i żeby nie było wśród was rozłamów, ale abyście byli zespoleni jednakowym umysłem i jednakowym zdaniem.
¹¹ Doniesiono mi bowiem o was, moi bracia, przez *domowników* Chloe, że są wśród was spory.
¹² Mówię to dlatego, że każdy z was twierdzi: Ja jestem Pawła, ja Apollosa, ja Kefasa, a ja Chrystusa.
¹³ Czy Chrystus jest podzielony? Czy Paweł został za was ukrzyżowany? Czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?
¹⁴ Dziękuję Bogu, że oprócz Kryspusa i Gajusa nikogo z was nie ochrzciłem;
¹⁵ Aby nikt nie powiedział, że chrzcilem w swoje imię.
¹⁶ Ochrzcilem też dom Stefanasa. Poza tym nie wiem, czy ochrzciłem jeszcze kogoś.
¹⁷ Bo Chrystus nie posłał mnie, abym chrzczył, ale abym głosił ewangelię, *i to* nie w mądrości słowa, aby nie zniweczyć krzyża Chrystusa.
¹⁸ Mowa o krzyżu bowiem jest głupstwem dla tych, którzy giną, ale dla nas, którzy jesteśmy zbawieni, jest mocą Boga.
¹⁹ Bo jest napisane: Wytracę mądrość mądrych, a rozum rozumnych obrócę wniwecz.

²⁰ Gdzie *jest* mądry? Gdzie uczony w Piśmie? Gdzie badacz tego świata? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości tego świata?
²¹ Skoro bowiem w mądrości Bożej świat nie poznał Boga przez mądrość, upodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia zbawić tych, którzy wierzą.
²² Gdyż Żydzi domagają się znaków, a Grecy szukają mądrości.
²³ My zaś głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, *który* dla Żydów wprawdzie *jest* zgorszeniem, a dla Greków głupstwem;
²⁴ Lecz dla tych, którzy są powołani, zarówno dla Żydów, jak i Greków, *głosimy* Chrystusa – moc Bożą i mądrość Bożą.
²⁵ Głupstwo Boże bowiem jest mądrzejsze niż ludzie, a słabość Boża jest mocniejsza niż ludzie.
²⁶ Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu, że niewielu *jest* mądrych według ciała, niewielu możliwych, niewielu szlachetnie urodzonych.
²⁷ Ale Bóg wybrał to, co głupie u świata, aby zawstydzić mądrych, wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić mocnych.
²⁸ *I to, co* nieszlachetne u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, a nawet to, co nie jest, aby to, co jest, obrócić wniwecz;
²⁹ Aby nie chlubiło się przed nim żadne ciało.
³⁰ Lecz wy z niego jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem;
³¹ Aby, jak to jest napisane: Ten, kto się chlubi, *niech się* chlubi w Panu.
2 I ja, bracia, gdy do was przyszedłem, nie przybyłem z wzniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boga.
² Postanowiłem bowiem nie znać wśród was niczego innego, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.
³ I byłem u was w słabości, w bojaźni i z wielkim drżeniem.
⁴ A moja mowa i moje głoszenie nie *opierały się* na powabnych słowach ludzkiej mądrości, ale na ukazywaniu Ducha i mocy;
⁵ Aby wasza wiara nie opierała się na mądrości ludzkiej, ale na mocy Boga.
⁶ Głosimy jednak mądrość wśród doskonałych, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy przemijają;
⁷ Lecz głosimy mądrość Boga w tajemnicy, zakrytą *mądrość*, którą przed wiekami Bóg przeznaczył ku naszej chwale;

⁸ Której nie poznał żaden z władców tego świata. Gdyby ją bowiem poznali, nigdy nie ukrzyżowaliby Pana chwały;

⁹ Ale *głosimy*, jak jest napisane: Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.

¹⁰ Nam zaś Bóg objawił to przez swojego Ducha. Duch bowiem bada wszystko, nawet głębokości Boga.

¹¹ Bo kto z ludzi wie, co jest w człowieku oprócz ducha ludzkiego, który w nim *jest*? Tak samo i tego, co jest w Bogu, nikt nie zna, oprócz Ducha Bożego.

¹² My zaś nie przyjęliśmy ducha świata, lecz Ducha, który *jest* z Boga, żebyśmy wiedzieli, które rzeczy są nam od Boga darowane.

¹³ A o tym też mówimy nie słowami, których naucza ludzka mądrość, lecz których naucza Duch Święty, stosując do duchowych spraw to, co duchowe.

¹⁴ Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych *rzeczy*, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo.

¹⁵ Człowiek duchowy zaś rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.

¹⁶ Kto bowiem poznał umysł Pana? Kto go będzie pouczał? Ale my mamy umysł Chrystusa.

3 I ja, bracia, nie mogłem do was mówić jak do ludzi duchowych, ale jak do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie.

² Karmiłem was mlekiem, a nie *stałym* pokarmem, bo jeszcze nie mogliście go *przyjąć*, a nawet teraz jeszcze nie możecie;

³ Gdyż jeszcze jesteście cielesni. Skoro bowiem *jest* między wami zazdrość, kłótnie i podziały, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie na sposób ludzki?

⁴ Skoro ktoś mówi: Ja jestem Pawła, a inny: Ja Apollosa, to czyż nie jesteście cielesni?

⁵ Kim bowiem jest Paweł? Kim Apollos? Tylko sługami, przez których uwierzyliście, a to tak, jak każdemu dał Pan.

⁶ Ja siałem, Apollos podlewał, ale Bóg dał wzrost.

⁷ Tak więc ani ten, który sieje, ani ten, który podlewa, nic nie znaczą, tylko Bóg, który daje wzrost.

⁸ Ten zaś, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno, a każdy otrzyma swoją zapłatę stosownie do swojej pracy.

⁹ Jesteśmy bowiem współpracownikami Bożymi; wy jesteście Bożą rolą i Bożą budowlą.

¹⁰ Według łaski Boga, która została mi dana, jak mądry budowniczy położyłem fundament, a inny na nim buduje. Jednak każdy niech uważa, jak na nim buduje.

¹¹ Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, którym jest Jezus Chrystus.

¹² A czy ktoś na tym fundamencie buduje ze złota, srebra, z drogich kamieni, drewna, siana czy ze słomy;

¹³ Dzieło każdego będzie jawne. Dzień *ten* bowiem to pokaże, gdyż przez ogień zostanie objawione i ogień wypróbuje, jakie jest dzieło każdego.

¹⁴ Jeśli czyjeś dzieło budowane na tym *fundamencie* przetrwa, ten otrzyma zapłatę.

¹⁵ Jeśli zaś czyjeś dzieło spłonie, *ten* poniesie szkodę. Lecz on sam będzie zbawiony, tak jednak, jak przez ogień.

¹⁶ Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka?

¹⁷ A jeśli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg, bo świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

¹⁸ Niech nikt nie oszukuje samego siebie. Jeśli komuś spośród was wydaje się, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, aby stał się mądrym.

¹⁹ Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Bo jest napisane: On chwyta mądrych w ich przebiegłości.

²⁰ I znowu: Pan zna myśli mądrych *i wie*, że są marnościami.

²¹ Niech się więc nikt nie chlubi ludźmi. Wszystko bowiem jest wasze:

²² Czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy *to*, co terazniejsze, czy *to*, co przyszłe – wszystko *jest* wasze;

²³ Wy zaś jesteście Chrystusa, a Chrystus Boga.

Niech więc każdy uważa nas za sługi

4 Chrystusa i szafarzy tajemnic Boga.

² A od szafarzy wymaga się, aby każdy z *nich* okazał się wierny.

³ Mnie jednak najmniej zależy na tym, czy będę przez was sądzony, czy przez sąd ludzki. Nawet sam siebie nie sądzę.

⁴ Niczego bowiem w sobie nie dostrzegam, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony, lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan.

⁵ Dlatego nie sądzicie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który oświecili to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga.

⁶ To wszystko zaś, bracia, odniosłem do samego siebie i do Apollosa ze względu na was, abyście się nauczyli na naszym przykładzie nie wykraczać ponad to, co jest napisane, żeby jeden nie pysznił się drugim przeciw innemu.

⁷ Kto bowiem czyni cię różnym? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymałeś, to dlaczego się chlubisz, jakbyś nie otrzymał?

⁸ Już jesteście nasyceni, już jesteście bogaci, bez nas królujecie. I obyście królowali, abyśmy i my z wami królowali.

⁹ Bo uważam, że Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi.

¹⁰ My jesteśmy głupi dla Chrystusa, ale wy mądrzy w Chrystusie, my jesteśmy słabi, ale wy mocni, wy szanowani, a my wzgardzeni.

¹¹ Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, jesteśmy nadzy, policzkowani i tułamy się;

¹² I trudzimy się, pracując własnymi rękami. Gdy nas znieważają – błogosławimy, gdy nas prześladują – znosimy;

¹³ Gdy nam złorzeczą – modlimy się *za nich*. Staliśmy się jak śmiecie tego świata, *jak* odpadki u wszystkich, aż do tej chwili.

¹⁴ Nie piszę tego po to, aby was zawstydzić, ale napominam was jako moje umiłowane dzieci.

¹⁵ Choćbyście bowiem mieli dziesięć tysięcy wychowawców w Chrystusie, to jednak nie *macie* wielu ojców. Ja bowiem przez ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie.

¹⁶ Proszę was więc, bądźcie moimi naśladowcami.

¹⁷ Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim umiowanym synem i wiernym w Panu. On wam przypomni moje drogi w Chrystusie, jak nauczam wszędzie, w każdym kościele.

¹⁸ A niektórzy wbili się w pychę, jakbym nie miał przyjść do was.

¹⁹ Lecz przyjdę do was wkrótce, jeśli Pan zechce, i poznam nie słowa pysznych, ale *ich* moc.

²⁰ Królestwo Boże bowiem *przejawia się* nie w słowie, ale w mocy.

²¹ Co chcecie? Czy mam przyjść do was z różgą, czy z miłością i w duchu łagodności?

5 Słyszysz się powszechnie o nierządzie wśród was, i to takim nierządzie, o jakim nie wspomina się nawet wśród pogan, że ktoś ma żonę swego ojca.

² A wy wbiliście się w pychę, zamiast *tak* się smucić, aby został usunięty spośród was ten, kto się dopuścił tego czynu.

³ Ja bowiem, nieobecny ciałem, lecz obecny duchem, już jakbym był obecny, osądziłem tego, który to uczynił.

⁴ W imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdy się zgromadzicie, wy i mój duch, z mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa;

⁵ Wydajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zbawiony w dniu Pana Jezusa.

⁶ Wasze chlubienie się nie jest dobre. Czyż nie wiecie, że trochę zakwasu całe ciasto zakwasza?

⁷ Usuńcie więc stary zakwas, abyście byli nowym ciastem, jako że jesteście praśni. Chrystus bowiem, nasza Pascha, został ofiarowany za nas.

⁸ Obchodźmy zatem święto nie ze starym zakwasem ani z zakwasem złościwości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy.

⁹ Napisałem wam w liście, żebyście nie przestawali z rozpustnikami;

¹⁰ Ale nie z rozpustnikami tego świata w ogóle lub chciwymi, zdziercami czy bałwochwalcami, *bo* inaczej musielibyście opuścić ten świat.

¹¹ Teraz jednak napisałem wam, żebyście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, jest rozpustnikiem, chciwym, bałwochwalcą, złorzeczącym, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie jadajcie.

¹² Po co mi bowiem sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czy wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz?

¹³ Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie więc złego spośród was samych.

6 Czy ktoś z was, mając sprawę z drugim, śmie procesować się przed niesprawiedliwymi zamiast przed świętymi?

² Czy nie wiecie, że święci będą sądzić świat? A jeśli świat będzie sądzony przez was, to czy nie jesteście godni osądzać sprawy pomniejsze?

³ Czy nie wiecie, że będziemy sądzić aniołów? A cóż dopiero sprawy doczesne?

⁴ Jeśli więc macie do osądzenia sprawy doczesne, ustanawiajcie sędziami najmniej poważanych w kościele.

⁵ Mówię to ku waszemu zawstydzeniu. Czy nie ma wśród was ani jednego mądrego, który może rozsądzić między swoimi braćmi?

⁶ A tymczasem brat z bratem się procesuje, i to przed niewierzącymi.

⁷ W ogóle już to przynosi wam ujmę, że się ze sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie?

⁸ Przeciwnie, wy krzywdzicie i wyrządzacie szkodę, i to braciom.

⁹ Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą;

¹⁰ Ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani złorzeczący, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego.

¹¹ A takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci, lecz zostaliście uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa i przez Ducha naszego Boga.

¹² Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale ja nie dam się niczemu zniewolić.

¹³ Pokarmy są dla brzucha, a brzuch dla pokarmów. Lecz Bóg niszczy i jedno, i drugie. Ciało zaś nie *jest* dla nierządu, ale dla Pana, a Pan dla ciała.

¹⁴ A Bóg i Pana wskrzesił, i nas wskrzesi swoją mocą.

¹⁵ Czyż nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? Czy więc wezmę członki Chrystusa i uczynię je członkami nierządnicy? Nie daj Boże!

¹⁶ Czyż nie wiecie, że ten, kto się łączy z nierządnicą, jest z *nią* jednym ciałem? Dwoje bowiem, mówi *on*, będą jednym ciałem.

¹⁷ Kto zaś się łączy z Panem, jest z *nim* jednym duchem.

¹⁸ Uciekajcie od nierządu. Wszelki grzech, który człowiek popełnia, jest poza ciałem. Lecz kto

dopuszcza się nierządu, grzeszy przeciwko własnemu ciału.

¹⁹ Czyż nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was, a którego macie od Boga, i nie należycie do samych siebie?

²⁰ Drogo bowiem zostaliście kupieni. Wysławiajcie więc Boga w waszym ciele i w waszym duchu, które należą do Boga.

7 Co do spraw, o których mi pisaliście: Dobrze jest mężczyźnie nie dotykać kobiety.

² Jednak aby *uniknąć* nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża.

³ Niech mąż oddaje powinność żonie, podobnie i żona mężowi.

⁴ Żona nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz mąż. Podobnie i mąż nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz żona.

⁵ Nie okradajcie się z *tego*, chyba że za obopólną zgodą, na pewien czas, aby oddać się postowi i modlitwie. Potem znów się zejdźcie, żeby was szatan nie kusił z powodu waszej niepowściągliwości.

⁶ Lecz to, co mówię, jest z pozwolenia, a nie z rozkazu.

⁷ Chciałbym bowiem, aby wszyscy ludzie byli tacy jak ja, ale każdy ma swój własny dar od Boga, jeden taki, a drugi inny.

⁸ A do nieżonatych i wdów mówię: Dobrze będzie dla nich, jeśli pozostaną jak ja.

⁹ Lecz jeśli nie mogą się wstrzymać, niech wstąpią w stan małżeński. Lepiej jest bowiem wstąpić w stan małżeński, niż płonąć.

¹⁰ Tym zaś, którzy trwają w związku małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od męża.

¹¹ Lecz jeśli odeszłaby, niech pozostanie bez męża albo niech się z mężem pojedna. Mąż również niech nie oddala żony.

¹² Pozostałym zaś mówię ja, a nie Pan: Jeśli któryś z braci ma żonę niewierzącą, a ta zgadza się z nim mieszkać, niech jej nie oddala.

¹³ A *jeśli* jakaś żona ma męża niewierzącego, a ten zgadza się z nią mieszkać, niech od niego nie odchodzi.

¹⁴ Mąż niewierzący bowiem jest uświęcony przez żonę, a żona niewierząca uświęcona jest przez męża. Inaczej wasze dzieci byłyby nieczyste, teraz zaś są święte.

¹⁵ Lecz jeśli niewierzący chce odejść, niech odejdzie. W takich *przypadkach* ani brat, ani siostra nie są w niewoli. Bóg zaś powołał nas do pokoju.

¹⁶ Co bowiem wiesz, żono, czy zbawisz męża? Albo co wiesz, mężu, czy zbawisz żonę?

¹⁷ Jednak niech każdy postępuje tak, jak mu wyznaczył Bóg, *zgodnie z tym*, do czego go powołał Pan. Tak też zarządzam we wszystkich kościołach.

¹⁸ Został ktoś powołany jako obrzezany? Niech się nie staje *nieobrzezany*. Został ktoś powołany jako nieobrzezany? Niech się nie obrzezuje.

¹⁹ Obrzezanie nic nie znaczy i nieobrzezanie nic nie znaczy, tylko zachowywanie przykazań Boga.

²⁰ Niech każdy pozostanie w stanie, w jakim został powołany.

²¹ Zostałeś powołany jako niewolnik? Nie martw się *tym*. Lecz jeśli możesz stać się wolny, to raczej z *tego* skorzystaj.

²² Ten bowiem, kto został powołany w Panu jako niewolnik, jest wyzwolencem Pana. Podobnie ten, kto został powołany jako wolny, jest niewolnikiem Chrystusa.

²³ Drogo zostaliście kupieni. Nie bądźcie niewolnikami ludzi.

²⁴ Niech każdy, bracia, trwa przed Bogiem w takim stanie, w jakim został powołany.

²⁵ A co do osób dziewiczych nie mam nakazu Pańskiego, ale daję *moją* radę jako *ten*, któremu Pan dał miłosierdzie, aby był wiernym.

²⁶ Uważam więc, że to jest dobre z powodu obecnych utrapień, że dobrze jest człowiekowi tak pozostać.

²⁷ Jesteś związany z żoną? Nie szukaj rozłączenia. Jesteś rozwiązany od żony? Nie szukaj żony.

²⁸ Ale jeśli się ożenisz, nie grzeszysz, i jeśli dziewica wyjdzie za mąż, nie grzeszy. Tacy jednak będą mieć utrapienie w ciele, a ja *chciałbym* wam *tego* oszczędzić.

²⁹ Mówię to, bracia, ponieważ czas jest krótki. Odtąd ci, którzy mają żony, niech żyją tak, jakby ich nie mieli;

³⁰ Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; ci, którzy się radują, jakby się nie radowali; ci, którzy kupują, jakby nie posiadali;

³¹ A ci, którzy używają *tego* świata, żeby nie nadużywali. Przemija bowiem postać *tego* świata.

³² Chcę, żebyście nie mieli trosk. Nieżonaty troszczy się o sprawy Pana, o to, jak się przypodobać Panu.

³³ Lecz żonaty troszczy się o sprawy *tego* świata, o to, jak się przypodobać żonie.

³⁴ Jest różnica między mężatką a dziewicą.

Niezamężna troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Mężatka zaś troszczy się o sprawy *tego* świata, o to, jak się przypodobać mężowi.

³⁵ Mówię to dla waszego dobra, nie aby zarzucać na was sidła, ale żebyście godnie i przyzwoicie *stali* przy Panu, nie dając się rozproszyć.

³⁶ Jeśli ktoś uważa, że zachowuje się niewłaściwie wobec swojej dziewczyny, gdyby przeszły już jej lata i jest taka potrzeba, niech czyni, co chce, bo nie grzeszy. Niech wyjdzie za mąż.

³⁷ Lecz jeśli ktoś mocno postanowił w *swym* sercu, nie mając takiej potrzeby, ale panując nad *własną* wolą, i osądził w *swym* sercu, że zachowa swoją dziewicę, dobrze czyni.

³⁸ Tak więc ten, kto wydaje *ją* za mąż, dobrze czyni, ale ten, kto nie wydaje *jej* za mąż, lepiej czyni.

³⁹ Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu.

⁴⁰ Szczęśliwsza jednak będzie, jeśli tak pozostanie, zgodnie z moją radą. A sądzę, że i ja mam Ducha Bożego.

8 Co do ofiar składanych bożkom, to oczywiście wszyscy posiadamy wiedzę. Wiedza wbija w pychę, lecz miłość buduje.

² A jeśli ktoś uważa, że coś wie, to jeszcze nie wie tak, jak wiedzieć należy.

³ Lecz jeśli ktoś miłuje Boga, ten jest poznany przez niego.

⁴ A więc co do *spożywania* pokarmów ofiarowanych bożkom, wiemy, że bożek na świecie jest niczym i że nie ma żadnego innego Boga oprócz jednego.

⁵ Bo chociaż są tacy, którzy są nazywani bogami, czy to na niebie, czy na ziemi – bo wielu jest bogów i wielu panów;

⁶ To dla nas jest jeden Bóg, Ojciec, z którego wszystko, a my w nim, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko, a my przez niego.

⁷ Lecz nie wszyscy *mają* tę wiedzę. Niektórzy bowiem aż do tej pory, mając sumienie co do bożka, spożywają *pokarm* jako ofiarowany bożkom, a ich sumienie, będąc słabe, kała się.

⁸ Pokarm zaś nie zbliża nas do Boga. Jeśli bowiem jemy, nic nie zyskujemy, a jeśli nie jemy, nic nie tracimy.

⁹ Jednak uważajcie, aby przypadkiem wasza wolność nie stała się dla słabych *powodem* do zgorzienia.

¹⁰ Gdyby bowiem ktoś zobaczył ciebie, który masz wiedzę, siedzącego *za stołem* w świątyni bożka, to czy sumienie tego, kto jest słaby, nie skłoni go do jedzenia pokarmów ofiarowanych bożkom?

¹¹ I *w ten sposób* twoja wiedza zgubi słabego brata, za którego umarł Chrystus.

¹² Grzesząc tak przeciwko braciom i raniąc ich słabe sumienie, grzeszycie przeciwko Chrystusowi.

¹³ Dlatego, jeśli pokarm gorszy mego brata, przenigdy nie będę jadł mięsa, aby nie gorszyć mego brata.

9 Czy nie jestem apostołem? Czy nie jestem wolny? Czy nie widziałem Jezusa Chrystusa, naszego Pana? Czy wy nie jesteście moim dziełem w Panu?

² Jeśli dla innych nie jestem apostołem, to dla was *na pewno nim* jestem. Pieczęcią bowiem mego apostołstwa wy jesteście w Panu.

³ Taka jest moja obrona przeciwko tym, którzy mnie osądzają.

⁴ Czy nie mamy prawa jeść i pić?

⁵ Czy nie mamy prawa zabierać ze *sobą* siostry – żony jak inni apostołowie, bracia Pana i Kefas?

⁶ Czy *tylko* ja i Barnaba nie mamy prawa nie pracować?

⁷ Czy ktoś kiedykolwiek pełni służbę żołnierską na własny koszt? Czy ktoś uprawia winnicę, a nie spożywa jej owocu? Albo czy ktoś pasie stado, a nie spożywa mleka stada?

⁸ Czy mówię to tylko na sposób ludzki? Czy nie mówię o tym także prawo?

⁹ Jest bowiem napisane w Prawie Mojżesza: Nie zawiążesz pyska młóćącemu wołowi. Czy o woły Bóg się troszczy?

¹⁰ Czy raczej ze względu na nas *to* mówi? Przecież dla nas jest napisane, że w nadziei ma orać ten, kto orze, a ten, kto młóci w nadziei, swojej nadziei ma być uczestnikiem.

¹¹ Jeśli my zasialiśmy wam *dobra* duchowe, *to* cóż wielkiego, jeśli będziemy żąć wasze *dobra* cielesne?

¹² Jeśli inni korzystają z tego prawa w stosunku do was, czemu raczej nie my? My jednak nie korzystaliśmy z tego prawa, ale znosimy wszystko, aby nie stwarzać żadnej przeszkody ewangelii Chrystusa.

¹³ Czy nie wiecie, że ci, którzy służą w *tym, co jest* święte, żyją ze świątyni, a ci, którzy służą przy ołtarzu, mają *w ofiarach* wspólny udział z ołtarzem?

¹⁴ Tak też Pan postanowił, aby ci, którzy ewangelię głoszą, z ewangelii żyli.

¹⁵ Ale ja nie korzystałem z żadnego z tych praw. I nie napisałem tego po to, żeby tak się ze mną stało. Lepiej byłoby mi umrzeć, niż żeby ktoś pozbawił mnie mojej chluby.

¹⁶ Jeśli bowiem głoszę ewangelię, nie mam się *czym* chlubić, bo nałożono na mnie ten obowiązek, a biada mi, gdybym ewangelii nie głosił.

¹⁷ Jeśli bowiem robię to dobrowolnie, mam nagrodę, jeśli zaś niedobrowolnie, *to spełniam tylko* powierzone mi obowiązki szafarza.

¹⁸ Jaką więc mam nagrodę? Taką, że głosząc ewangelię, głoszę ewangelię Chrystusa za darmo, abym nie nadużywał mojego prawa, *jakie mam z ewangelii*.

¹⁹ Będąc bowiem wolny wobec wszystkich, samego siebie uczyniłem niewolnikiem wszystkich, abym więcej *ludzi* pozyskał.

²⁰ I stałem się dla Żydów jak Żyd, aby Żydów pozyskać, dla tych, którzy są pod prawem, jakbym był pod prawem, aby pozyskać tych, którzy są pod prawem;

²¹ Dla tych, którzy są bez prawa, jakbym był bez prawa – nie będąc bez prawa Bogu, lecz będąc pod prawem Chrystusowi – aby pozyskać tych, którzy są bez prawa.

²² Dla słabych stałem się jak słaby, aby słabych pozyskać. Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszelkim sposobem niektórych zbawić.

²³ A robię to dla ewangelii, aby stać się jej uczestnikiem.

²⁴ Czy nie wiecie, że ci, którzy biegną w wyścigu, wszyscy wprawdzie biegną, lecz *tylko* jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją otrzymali.

²⁵ Każdy, kto staje do zapasów, powściąga się we wszystkim. Oni, aby zdobyć koronę zniszczalną, my zaś niezniszczalną.

²⁶ Ja więc tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę, nie jakbym uderzał w powietrze.

²⁷ Lecz poskrwiam swoje ciało i biorę w niewolę, abym przypadkiem, głosząc innym, sam nie został odrzucony.

10 Nie chcę, bracia, żebyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi ojcowie byli pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze;

² I wszyscy w Mojżesza zostali ochrzczeni w obłoku i w morzu;

³ Wszyscy też jedli ten sam pokarm duchowy;

⁴ I wszyscy pili ten sam duchowy napój. Pili bowiem ze skały duchowej, która szła za nimi. A tą skałą był Chrystus.

⁵ Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg. Polegli bowiem na pustyni.

⁶ A to stało się dla nas przykładem, żebyśmy nie pożądali złych rzeczy, jak oni pożądali.

⁷ Nie bądźcie więc bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, jak jest napisane: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić.

⁸ Nie dopuszczajmy się też nierzędu, jak niektórzy z nich się dopuszczali i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące;

⁹ I nie wystawiamy na próbę Chrystusa, jak niektórzy z nich wystawiali i poginęli od węzów;

¹⁰ Ani nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez niszczyciela.

¹¹ A to wszystko przydarzyło się im dla przykładu i zostało napisane dla napomnienia nas, których dosięgnął kres czasów.

¹² Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł.

¹³ Nie nawiedziła was pokusa inna niż ludzka. Lecz Bóg jest wierny i nie pozwoli, żebyście byli kuszeni ponad wasze siły, ale wraz z pokusą da wyjście, żebyście mogli ją znieść.

¹⁴ Dlatego, moi najmilsi, uciekajcie od bałwochwalstwa.

¹⁵ Mówię jak do mądrych. Osądźcie sami to, co mówię.

¹⁶ Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest wspólnotą krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czy nie jest wspólnotą ciała Chrystusa?

¹⁷ My bowiem, *choć* liczni, jesteśmy jednym chlebem i jednym ciałem, bo wszyscy jesteśmy uczestnikami jednego chleba.

¹⁸ Przypatrzcie się Izraelowi według ciała. Czyż ci, którzy jedzą ofiary, nie są uczestnikami ołtarza?

¹⁹ Cóż więc *chcę* powiedzieć? Że bożek jest czymś albo ofiara składana bożkom czymś jest?

²⁰ Raczej *chcę* powiedzieć, że to, co poganie ofiarują, demonom ofiarują, a nie Bogu. A nie chciałbym, żebyście mieli społeczność z demonami.

²¹ Nie możecie pić kielicha Pana i kielicha demonów. Nie możecie być uczestnikami stołu Pana i stołu demonów.

²² Czy będziemy pobudzali Pana do zazdrości? Czy jesteśmy mocniejsi od niego?

²³ Wszystko mi wolno, ale nie wszystko *jest* pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje.

²⁴ Niech nikt nie szuka własnego *dobra*, lecz *dobra* bliźniego.

²⁵ Wszystko, co sprzedają w jatkach, jedzcie, o nic nie pytając ze względu na sumienie.

²⁶ Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia.

²⁷ Jeśli zaprosi was ktoś z niewierzących, a chcecie iść, jedzcie wszystko, co przed wami postawią, o nic nie pytając ze względu na sumienie.

²⁸ Lecz jeśli ktoś wam powie: To jest ofiarowane bożkom, nie jedzcie ze względu na tego, który to powiedział, i ze względu na sumienie. Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia.

²⁹ Ale sumienie, mówię, nie twoje, lecz tego drugiego. Dlaczego bowiem moja wolność ma być sądzona przez cudze sumienie?

³⁰ Bo jeśli ja z dziękczynieniem *coś* spożywam, to czemu mam być spotwarzany za to, za co dziękuję?

³¹ Tak więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek *innego* robicie, wszystko róbcie ku chwale Boga.

³² Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla kościoła Bożego;

³³ Tak jak i ja się wszystkim we wszystkim podobam, nie szukając w tym własnej korzyści, ale *korzyści* wielu, aby byli zbawieni.

11 Bądźcie moimi naśladowcami, jak i ja *jestem* naśladowcą Chrystusa.

² A chwałę was, bracia, *za to*, że we wszystkim o mnie pamiętacie i zachowujecie nauki tak, jak je wam przekazałem.

³ Lecz chcę, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety mężczyzna, a głową Chrystusa Bóg.

⁴ Każdy mężczyzna, gdy się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi swoją głowę.

⁵ I każda kobieta, gdy się modli albo prorokuje z nienakrytą głową, hańbi swoją głowę. Bo to jest jedno i to samo, jakby była ogolona.

⁶ Jeśli więc kobieta nie nakrywa *głowy*, niech się też strzyże. A jeśli hańbiące jest dla kobiety być ostrzyżoną lub ogoloną, niech nakrywa *głowę*.

⁷ Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, gdyż jest obrazem i chwałą Boga. Kobieta zaś jest chwałą mężczyzny.

⁸ Bo mężczyzna nie jest z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny.

⁹ Mężczyzna bowiem nie został stworzony dla kobiety, ale kobieta dla mężczyzny.

¹⁰ Dlatego kobieta powinna mieć na głowie *znak* władzy, ze względu na aniołów.

¹¹ A jednak w Panu ani mężczyzna nie *jest* bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny.

¹² Jak bowiem kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę, lecz wszystko jest z Boga.

¹³ Osądźcie sami: Czy wypada kobiecie modlić się do Boga bez nakrycia *głowy*?

¹⁴ Czyż sama natura nie uczy was, że gdy mężczyzna nosi długie włosy, przynosi mu to wstyd?

¹⁵ Ale jeśli kobieta nosi długie włosy, przynosi jej to chwałę, gdyż włosy zostały jej dane za okrycie.

¹⁶ A jeśli ktoś wydaje się być kłótlivy, my takiego zwyczaju nie mamy, ani kościoły Boże.

¹⁷ Mówiąc to, nie chwale was, że się zbieracie nie ku lepszemu, ale ku gorszemu.

¹⁸ Najpierw bowiem słyszę, że gdy się zbieracie jako kościół, są wśród was podziały, i po części *temu* wierzę.

¹⁹ Bo muszą być między wami herezje, aby się okazało, którzy są wypróbowani wśród was.

²⁰ Gdy więc się zbieracie, nie jest to spożywanie wieczerzy Pańskiej.

²¹ Każdy bowiem najpierw je własną wieczerzę i jeden jest głodny, a drugi pijany.

²² Czyż nie macie domów, aby jeść i pić? Albo czy gardzicie kościołem Bożym i zawstydzacie tych, którzy *nic* nie mają? Co mam wam powiedzieć? Czy mam was pochwalić? Za to was nie chwale.

²³ Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb;

²⁴ A gdy złożył dziękczynienie, połamał i powiedział: Bierzcie i jedzcie, to jest moje ciało, które za was jest łamane. Czyńcie to na moją pamiątkę.

²⁵ Podobnie po wieczerzy *wziął* też kielich, mówiąc: Ten kielich to nowy testament w mojej krwi. Czyńcie to, ilekroć będziecie pić, na moją pamiątkę.

²⁶ Ilekroć bowiem będziecie jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pana zwiastujecie, aż przyjdzie.

²⁷ Dlatego też kto je ten chleb albo pije ten kielich Pański niegodnie, będzie winny ciała i krwi Pana.

²⁸ Niech więc człowiek bada samego siebie i tak niech je z *tego* chleba, i niech pije z *tego* kielicha.

²⁹ Kto bowiem je i pije niegodnie, sąd własny je i pije, nie rozróżniając ciała Pańskiego.

³⁰ Dlatego jest wśród was wielu słabych i chorych, a niemało też zasnęło.

³¹ Bo gdybyśmy sami siebie sądzili, nie byłibyśmy sądzeni.

³² Lecz gdy jesteśmy sądzeni, przez Pana jesteśmy karceni, abyśmy nie byli potępieni *wraz* ze światem.

³³ Tak więc, moi bracia, gdy się zbieracie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich.

³⁴ A jeśli ktoś jest głodny, niech zje w domu, żebyście się nie zbierali ku sądowi. Co do pozostałych *spraw*, zarządzę, gdy przyjdę.

12 A co do duchowych *darów*, bracia, nie chcę, żebyście byli w niewiedzy.

² Wiecie, że gdy byliście poganami, do niemych bożków, jak was wiedziono, *daliście się* prowadzić.

³ Dlatego oznajmiam wam, że nikt, kto mówi przez Ducha Bożego, nie powie, że Jezus jest przeklęty. Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego.

⁴ A różne są dary, lecz ten sam Duch.

⁵ Różne też są posługi, lecz ten sam Pan.

⁶ I różne są działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich.

⁷ A każdemu jest dany przejaw Ducha dla *wspólnego* pożytku.

⁸ Jednemu bowiem przez Ducha jest dana mowa mądrości, drugiemu mowa wiedzy przez tego samego Ducha;

⁹ Innemu wiara w tym samym Duchu, innemu dar uzdrawiania w tym samym Duchu;

¹⁰ Innemu *dar* czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozróżnianie duchów, innemu różne *rodzaje* języków, a innemu tłumaczenie języków.

¹¹ A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce.

¹² Jak bowiem ciało jest jedno, a członków ma wiele i wszystkie członki jednego ciała, choć jest ich wiele, są jednym ciałem, tak i Chrystus.

¹³ Bo wszyscy przez jednego Ducha zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało, czy to Żydzi, czy Grecy, czy niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni w jednego Ducha.

¹⁴ Ciało bowiem nie jest jednym członkiem, ale wieloma.

¹⁵ Gdyby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała – czy dlatego nie należy do ciała?

¹⁶ A gdyby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała – czy dlatego nie należy do ciała?

¹⁷ Gdyby całe ciało było okiem, gdzież *byłby* słuch? A gdyby całe *było* słuchem, gdzież powonienie?

¹⁸ Lecz Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał.

¹⁹ Gdyby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało?

²⁰ Tymczasem wiele jest członków, lecz jedno ciało.

²¹ Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.

²² Przeciwnie, o wiele bardziej potrzebne są te członki ciała, które wydają się najsłabsze.

²³ A te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym otaczamy szacunkiem, a nasze wstydlive *członki* otrzymują większe poszanowanie.

²⁴ Natomiast nasze przyzwoite członki tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował ciało, że dał *członkowi*, któremu brakuje *czci*, więcej szacunku;

²⁵ Aby nie było podziału w ciele, ale żeby członki jednakowo troszczyły się o siebie nawzajem.

²⁶ Tak więc, jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki, a jeśli jeden członek doznaje czci, radują się z nim wszystkie członki.

²⁷ Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa, a z osobna członkami.

²⁸ A Bóg ustanowił niektórych w kościele najpierw *jako* apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, rządzenia, różne języki.

²⁹ Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy cudotwórcami?

³⁰ Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy tłumaczą?

³¹ Starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

13 Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się *jak* miedź brzęcząca albo cymbał brumiący.

² I choćbym miał *dar* prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i *posiadał* wszelką wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

³ I choćbym rozdał na żywność dla *ubogich* cały swój majątek, i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam.

⁴ Miłość jest cierpliwa, jest życzliwa. Miłość nie zazdrości, nie przechwala się, nie unosi się pychą;

⁵ Nie postępuje nieprzyzwoicie, nie szuka swego, nie jest porywczą, nie myśli *nic* złego;

⁶ Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy;

⁷ Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrzyma.

⁸ Miłość nigdy nie ustaje. Bo choć są proroctwa, przemijają; choć języki, ustaną; choć wiedza, obróci się w niwecz.

⁹ Po części bowiem poznajemy i po części prorokujemy.

¹⁰ Ale gdy przyjdzie to, co doskonałe, wtedy przemienie to, co jest częściowe.

¹¹ Dopóki byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Lecz gdy stałem się mężczyzną, zaniechałem tego, co dziecięce.

¹² Teraz bowiem widzimy w zwierciadle, niewyraźnie, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznaję częściowo, ale wtedy poznam tak, jak jestem poznany.

¹³ A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy. Z nich zaś największa jest miłość.

14 Dążcie do miłości, starajcie się usilnie o duchowe dary, a najbardziej o to, aby prorokować.

² Ten bowiem, kto mówi *obcym* językiem, nie mówi ludziom, ale Bogu, bo nikt go nie rozumie. On zaś w duchu mówi tajemnice.

³ Ale ten, kto prorokuje, mówi do ludzi dla zbudowania, zachęcenia i pocieszenia.

⁴ Kto mówi *obcym* językiem, buduje samego siebie, ale kto prorokuje, buduje kościół.

⁵ A chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami, bardziej jednak, abyście prorokowali. Większy bowiem *jest* ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi *obcymi* językami, chyba że tłumaczy, aby kościół był zbudowany.

⁶ Teraz więc, bracia, gdybym przyszedł do was, mówiąc *obcymi* językami, jaki pożytek mielibyście ze mnie, jeśli bym nie mówił do was albo przez objawienie, albo przez wiedzę, albo przez proroctwo, albo przez naukę?

⁷ Przecież nawet *przedmioty* martwe, które wydają dźwięki, jak flet albo cytra, gdyby nie wydawały

różnych dźwięków, jak można byłoby rozpoznać, co się gra na flecie, a co na cytrze?

⁸ A gdyby trąba wydawała niewyraźny głos, kto by się przygotowywał do bitwy?

⁹ Tak i wy, jeśli nie wypowiecie językiem zrozumiałych słów, jakże ktoś zrozumie, co się mówi? Na wiatr bowiem będziecie mówić.

¹⁰ Na świecie jest zapewne mnóstwo różnych głosów i żaden z *nich* nie jest bez znaczenia.

¹¹ Jeśli więc nie będę rozumiał znaczenia głosu, będę cudzoziemcem dla tego, kto mówi, a ten, kto mówi, będzie cudzoziemcem dla mnie.

¹² Tak i wy, ponieważ usilnie zabiegacie o dary duchowe, starajcie się obfitować w to, co buduje kościół.

¹³ Dlatego ten, kto mówi *obcym* językiem, niech się modli, aby mógł tłumaczyć.

¹⁴ Jeśli bowiem modłę się *obcym* językiem, mój duch się modli, ale mój rozum nie odnosi korzyści.

¹⁵ Cóż więc? Będę się modlił duchem, będę się też modlił i rozumem. Będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem.

¹⁶ Jeśli bowiem będziesz błogosławił duchem, jakże ktoś spośród nieuczonych na twoje dziękczynienie odpowie „Amen”, skoro nie rozumie, co mówisz?

¹⁷ Ty wprawdzie dobrze dziękujesz, ale drugi się nie buduje.

¹⁸ Dziękuję mojemu Bogu, że mówię językami więcej niż wy wszyscy.

¹⁹ Lecz w kościele wolę powiedzieć pięć słów zrozumiałych, aby i innych nauczyć, niż dziesięć tysięcy słów *obcym* językiem.

²⁰ Bracia, nie bądźcie dziećmi w rozumieniu, ale bądźcie dziećmi w złośliwości, a w rozumieniu bądźcie dojrzały.

²¹ W Prawie jest napisane: *Przez ludzi* obcych języków i *przez usta* obcych będę mówić do tego ludu, ale i tak mnie nie usłuchają, mówi Pan.

²² Dlatego języki są znakiem nie dla wierzących, lecz dla niewierzących, proroctwo zaś nie dla niewierzących, lecz dla wierzących.

²³ Jeśli więc cały kościół zbiera się w jednym miejscu i wszyscy mówią obcymi językami, a wejdą *tam* nieuczenni albo niewierzący, czy nie powiedzą, że szalejecie?

²⁴ Ale jeśli wszyscy prorokują, a wejdzie *jakiś* niewierzący albo nieuczony, będzie przekonany i osądzony przez wszystkich;

²⁵ I tak zostaną objawione tajemnice jego serca, a on upadnie na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna, że prawdziwie Bóg jest w was.

²⁶ Cóż więc, bracia? Gdy się zbieracie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie. Niech to wszystko służy zbudowaniu.

²⁷ Jeśli ktoś mówi językami, *niech to czyni* dwóch albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech tłumaczy.

²⁸ A jeśli nie ma tłumacza, niech milczy w kościele *ten, kto mówi obcym językiem*, a niech mówi *samemu* sobie i Bogu.

²⁹ Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a inni niech rozsądzają.

³⁰ A gdyby innemu z siedzących zostało coś objawione, pierwszy niech milczy.

³¹ Możecie bowiem wszyscy, jeden po drugim prorokować, aby się wszyscy uczyli i wszyscy zostali pocieszeni.

³² A duchy proroków są poddane prorokom.

³³ Bóg bowiem nie jest *Bogiem* nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich kościołach świętych.

³⁴ Niech wasze kobiety milczą w kościołach. Bo nie pozwala się im mówić, ale mają być poddane, jak też prawo mówi.

³⁵ A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech w domu pytają swoich mężów. Hańbą bowiem jest dla kobiety mówić w kościele.

³⁶ Czy od was wyszło słowo Boże? Czy tylko do was przyszło?

³⁷ Jeśli ktoś uważa się za proroka albo *człowieka* duchowego, niech uzna, że to, co wam piszę, jest nakazem Pana.

³⁸ A jeśli ktoś jest w niewiedzy, niech pozostanie w niewiedzy.

³⁹ Tak więc, bracia, starajcie się usilnie, abyście prorokowali, i nie zabraniajcie mówić *obcymi* językami.

⁴⁰ Wszystko niech się odbywa godnie i w *należyтым* porządku.

15 A oznajmiam wam, bracia, ewangelię, którą wam głosiłem, a którą przyjęliście i w której trwacie;

² Przez którą też dostępujecie zbawienia, jeśli pamiętacie to, co wam głosiłem, chyba że uwierzyliście na próżno.

³ Najpierw bowiem przekazałem wam to, co i ja otrzymałem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem;

⁴ Że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem;

⁵ I że ukazał się Kefasowi, a potem tym dwunastu.

⁶ Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość żyje aż dotąd, a niektórzy zasnęli.

⁷ Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim apostołom.

⁸ A ostatniemu ze wszystkich ukazał się i mnie, jak poronionemu płodowi.

⁹ Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godny nazywać się apostołem, bo prześladowałem kościół Boży.

¹⁰ Lecz z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a jego łaska względem mnie nie okazała się daremna, ale pracowałem więcej od nich wszystkich, jednak nie ja, lecz łaska Boga, która *jest* ze mną.

¹¹ Czy więc ja, czy oni, tak głosimy i tak uwierzyliście.

¹² A jeśli się o Chrystusie głosi, że został wskrzeszony z martwych, jak *mogą* niektórzy pośród was mówić, że nie ma zmartwychwstania?

¹³ Jeśli bowiem nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wskrzeszony.

¹⁴ A jeśli Chrystus nie został wskrzeszony, to daremne *jest* nasze głoszenie, daremna też wasza wiara.

¹⁵ I okazuje się, że jesteśmy fałszywymi świadkami Boga, bo świadczyliśmy o Bogu, że wskrzesił Chrystusa, którego nie wskrzesił, jeśli umarli nie są wskrzeszani.

¹⁶ Jeśli bowiem umarli nie są wskrzeszani, to i Chrystus nie został wskrzeszony.

¹⁷ A jeśli Chrystus nie został wskrzeszony, daremna *jest* wasza wiara i nadal jesteście w swoich grzechach.

¹⁸ Tak więc i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli.

¹⁹ Jeśli tylko w tym życiu mamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej nieszczęśliwi.

²⁰ Tymczasem jednak Chrystus został wskrzeszony z martwych i stał się pierwszym plonem tych, którzy zasnęli.

²¹ Skoro bowiem śmierć *przyszła* przez człowieka, przez człowieka *przyszło* też zmartwychwstanie umarłych.

²² Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni.

²³ Ale każdy w swojej kolejności, Chrystus jako pierwszy plon, potem ci, którzy należą do Chrystusa, w *czasie* jego przyjścia.

²⁴ A potem będzie koniec, gdy przekaże królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc.

²⁵ Bo on musi królować, aż położy wszystkich wrogów pod swoje stopy.

²⁶ A ostatni wróg, który zostanie zniszczony, to śmierć.

²⁷ Wszystko bowiem poddał pod jego stopy. A gdy mówi, że wszystko jest *mu* poddane, *jest* jasne, że oprócz tego, który mu wszystko poddał.

²⁸ Gdy zaś wszystko zostanie mu poddane, wtedy i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

²⁹ Bo inaczej co zrobisz ci, którzy przyjmują chrzest za zmarłych, jeśli umarli w ogóle nie są wskrzeszani? Po co przyjmują chrzest za zmarłych?

³⁰ Po co i my każdej godziny narażamy się na niebezpieczeństwo?

³¹ *Zapewniam* was przez chlubę, którą mam z was w Jezusie Chrystusie, naszym Panu, że każdego dnia umieram.

³² Jeśli na sposób ludzki walczyłem z bestiami w Efezie, jaki z tego mam pożytek, jeśli umarli nie są wskrzeszani? Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy.

³³ Nie łudźcie się. Złe rozmowy psują dobre obyczaje.

³⁴ Ocknijcie się ku sprawiedliwości i nie grzeszcie; niektórzy bowiem nie mają poznania Boga. Mówię to ku waszemu zawstydzeniu.

³⁵ Lecz powie ktoś: Jak umarli są wskrzeszani i w jakim ciele prychodzą?

³⁶ Głupcze! To, co siejesz, nie ożyje, jeśli nie obumrze.

³⁷ I to, co siejesz, to nie ciało, które ma powstać, ale gołe ziarno, na przykład pszeniczne lub jakieś inne.

³⁸ Bóg zaś daje mu ciało, jakie chce, a każdemu z ziaren właściwe jemu ciało.

³⁹ Nie każde ciało jest jednakowe, ale inne jest ciało ludzi, a inne ciało zwierząt, inne ryb, a inne ptaków.

⁴⁰ Są też ciała niebieskie i ciała ziemskie, lecz inna jest chwała *ciał* niebieskich, a inna ziemskich.

⁴¹ Inna chwała słońca, inna chwała księżyca, a inna chwała gwiazd. Gwiazda bowiem od gwiazdy różni się jasnością.

⁴² Tak też jest ze zmartwychwstaniem umarłych. Sieje się *ciało* w zniszczalności, a jest wskrzeszane w niezniszczalności;

⁴³ Sieje się w niesławie, a jest wskrzeszane w chwale, sieje się w słabości, a jest wskrzeszane w mocy;

⁴⁴ Sieje się ciało cielesne, a jest wskrzeszane ciało duchowe. Jest ciało cielesne, jest też ciało duchowe.

⁴⁵ Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.

⁴⁶ Jednak pierwsze nie jest to, co duchowe, ale to, co cielesne, potem duchowe.

⁴⁷ Pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi człowiek – *sam* Pan z nieba.

⁴⁸ Jaki jest ten ziemski, tacy i ziemscy; a jaki jest niebieski, tacy i niebiescy.

⁴⁹ A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak będziemy nosili obraz niebieskiego.

⁵⁰ To zaś mówię, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa Bożego ani to, co zniszczalne, nie odziedziczy tego, co niezniszczalne.

⁵¹ Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni;

⁵² W jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmi bowiem *trąba*, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni.

⁵³ To bowiem, co zniszczalne, musi przyodziać się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność.

⁵⁴ A gdy to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się to słowo, które *jest* napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwie.

⁵⁵ Gdzież *jest*, o śmierci, twoje żądło? Gdzież *jest*, o piekło, twoje zwycięstwo?

⁵⁶ Żądem zaś śmierci *jest* grzech, a siłą grzechu prawo.

⁵⁷ Lecz dzięki *niech* będą Bogu, który nam dał zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

⁵⁸ A tak, moi mili bracia, bądźcie stali, niezachwiani, zawsze obfitujący w dzieło Pana, wiedząc, że wasza praca nie jest daremna w Panu.

16 A co do składki na świętych, to i wy zróbcie tak, jak zarządziłem w kościołach Galacji.

² Każdego pierwszego dnia tygodnia niech każdy z was odkłada u siebie, stosownie do tego, jak mu się powodzi, aby nie urządzać *składek dopiero* wtedy, kiedy ja tam przybędę.

³ A gdy przyjdę, pošlę tych, których w listach uznacie za godnych, aby zanieśli wasz hojny dar do Jerozolimy.

⁴ A jeśli będzie właściwe, abym i ja się udał, pójdą razem ze mną.

⁵ Przybędę zaś do was, kiedy przejdę Macedonię. Będę bowiem szedł przez Macedonię.

⁶ A być może zatrzymam się u was lub nawet przezimuję, żebyście mnie wyprawili, dokądkolwiek wyruszę.

⁷ Nie chcę bowiem was teraz widzieć przejazdem, ale mam nadzieję pozostać z wami przez jakiś czas, jeśli Pan pozwoli.

⁸ A w Efezie zostanę aż do Pięćdziesiątnicy.

⁹ Otworzyły się bowiem przede mną drzwi wielkie i owocne, a mam wielu przeciwników.

¹⁰ Jeśli zaś przybędzie Tymoteusz, uważajcie, aby przebywał wśród was bez bojaźni, bo wykonuje dzieło Pana, jak i ja.

¹¹ Dlatego niech nikt go nie lekceważy. Lecz wyprawcie go w pokój, aby dotarł do mnie, bo czekam na niego z braćmi.

¹² A co do brata Apollosa, to bardzo go prosiłem, aby poszedł do was z braćmi. Lecz w ogóle nie chciał teraz iść. Pójdzie jednak w odpowiednim dla niego czasie.

¹³ Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, umacniajcie się.

¹⁴ Wszystko, co czynicie, niech *się dzieje* w miłości.

¹⁵ A proszę was, bracia (*bo* znacie dom Stefanasa, że jest pierwszym plonem Achai i że się poświęcili na służbę świętym);

¹⁶ Żebyście byli takim poddani i każdemu, kto pomaga i pracuje z *nami*.

¹⁷ A cieszę się z przyjścia Stefanasa, Fortunata i Achaika, bo wypełnili wasz brak.

¹⁸ Pokrzepili bowiem mego i waszego ducha. Szanujcie więc takich.

¹⁹ Pozdrawiają was kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla wraz z kościołem, który jest w ich domu.

²⁰ Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrowcie jedni drugich pocałunkiem świętym.

²¹ Pozdrowienie moją, Pawła, ręką.

²² Jeśli ktoś nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty. Maranatha.

²³ Łaska Pana Jezusa Chrystusa *niech* będzie z wami.

²⁴ Miłość moja *niech* będzie z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen.

II Koryntian

1 Paweł, z woli Boga apostoł Jezusa Chrystusa, i Tymoteusz, brat, do kościoła Bożego, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai.

² Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

³ Błogosławiony *niech będzie* Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy;

⁴ Który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, abyśmy i my mogli pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, taką pociechą, jaką sami jesteśmy pocieszani przez Boga.

⁵ Jak bowiem w nas obfitują utrapienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa obfituje nasza pociecha.

⁶ Jeśli więc doznajemy ucisku – *to* dla waszego pocieszenia i zbawienia, które sprawia, że znosicie te same utrapienia, które i my cierpimy; i jeśli doznajemy pociechy – *to* dla waszego pocieszenia i zbawienia.

⁷ A nasza nadzieja co do was *jest* mocna, bo wiemy, że jak jesteście uczestnikami utrapienia, tak i pociechy.

⁸ Nie chcemy bowiem, bracia, abyście nie wiedzieli o ucisku, który nas spotkał w Azji, że byliśmy obciążeni ponad miarę i ponad siły, tak że zaczęliśmy wątpić, czy przeżyjemy.

⁹ Więcej, sami w sobie mieliśmy wyrok śmierci, abyśmy nie ufali samym sobie, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

¹⁰ On to wyrwał nas z tak wielkiej śmierci i *jeszcze* wyrwa. W nim też mamy nadzieję, że nadal będzie wyrwać;

¹¹ Także przy waszej pomocy poprzez modlitwę za nas, aby dar, który *otrzymaliśmy* dzięki wielu, stał się dla wielu powodem dziękczynienia za nas.

¹² To bowiem jest naszą chlubą: świadectwo naszego sumienia, że w prostocie i w szczerości Bożej, nie w cielesnej mądrości, ale w łasce Boga postępowaliśmy na świecie, a szczególnie względem was.

¹³ Nie piszemy wam *nic* innego, jak tylko to, co czytacie albo rozumiecie. Spodziewam się zaś, że też do końca zrozumiecie;

¹⁴ Jak już po części nas zrozumieliście, że jesteśmy waszą chlubą, jak i wy naszą w dniu Pana Jezusa.

¹⁵ Z tą ufnością chciałem przybyć do was wcześniej, abyście otrzymali powtórne dobrodziejstwo;

¹⁶ A od was udać się do Macedonii, a z Macedonii znowu przybyć do was i zostać przez was wyprawionym do Judei.

¹⁷ Czy więc tak postanawiając, postąpiłem lekkomyślnie? Albo czy to, co postanawiam, postanawiam według ciała, aby było u mnie „tak, tak” i „nie, nie”?

¹⁸ Lecz *jak* Bóg jest wierny, tak nasze słowa do was nie były „tak” i „nie”.

¹⁹ Ponieważ Syn Boży, Jezus Chrystus, który wśród was głoszony był przez nas, *to* *znaczy* przeze mnie, Sylwana i Tymoteusza, nie był „tak” i „nie”, lecz było w nim „tak”.

²⁰ Ile jest bowiem obietnic Boga, w nim *są* „tak” i w nim *są* „Amen”, ku chwale Boga przez nas.

²¹ Tym zaś, który utwierdza nas *razem* z wami w Chrystusie i który nas namaścił, *jest* Bóg;

²² Który też zapieczętował nas i dał do naszych serc Ducha *jako* zadatek.

²³ A ja wzywam Boga na świadka mojej duszy, że aby was oszczędzić, nie przybyłem dotąd do Koryntu.

²⁴ Nie dlatego, że panujemy nad waszą wiarą, ale jesteśmy pomocnikami waszej radości; *wiarą* bowiem stoicie.

2 A postanowiłem to sobie, aby nie przychodzić do was znowu w smutku.

² Jeśli bowiem ja was zasmucam, to któż może mnie rozweselić, jeśli nie ten, którego ja zasmucam?

³ A to wam napisałem, abym, gdy przyjdę, nie doznał smutku od tych, od których powinienem doznawać radości, będąc pewien co do was wszystkich, że moja radość jest także waszą *radością*.

⁴ Gdyż w wielkim ucisku i utrapieniu serca, wśród wielu też pisałem do was nie po to, abyście się smucili, ale żebyście poznali, jak wielka jest moja miłość do was.

⁵ Jeśli więc ktoś spowodował smutek, to nie mnie zasmucił, ale po części – by nie obciążyć – was wszystkich.

⁶ Takiemu wystarczy kara *wymierzona* przez wielu z was.

⁷ Tak więc przeciwnie, powinniście mu raczej przebaczyć i pocieszyć *go*, aby przypadkiem zbyt ni smutek *go* nie pochłoniął.

⁸ Dlatego proszę was, abyście potwierdzili swą miłość do niego.

⁹ Po to też pisałem, aby was wypróbować i się przekonać, czy we wszystkim jesteście posłuszni.

¹⁰A komu wy coś przebaczacie, *temu* i ja, gdyż i ja, jeśli coś przebaczyłem temu, któremu przebaczyłem, *zrobiłem to* ze względu na was wobec Chrystusa;

¹¹Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem nie są nam nieznane.

¹²Gdy zaś przybyłem do Troady, aby *głosić* ewangelie Chrystusa, a drzwi zostały mi otwarte w Panu;

¹³Nie zaznałem spokoju ducha, *bo* nie znalazłem Tytusa, mego brata. Rozstawszy się więc z nimi, wyruszyłem do Macedonii.

¹⁴Lecz dzięki Bogu, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i roznosi przez nas woń swojego poznania w każdym miejscu.

¹⁵Jesteśmy bowiem dla Boga przyjemną wonią Chrystusa wśród tych, którzy są zbawieni, i wśród tych, którzy giną.

¹⁶Dla jednych wonią śmierci ku śmierci, a dla drugich wonią życia ku życiu. Lecz do tego ktoś jest zdalny?

¹⁷Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy fałszują słowo Boże, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga.

Czy znowu zaczynamy polecać samych siebie?

3 Albo czy potrzebujemy, jak niektórzy, *listów* polecających do was albo od was?

²Naszym listem wy jesteście, napisanym w naszych sercach, znanym i czytany przez wszystkich ludzi.

³Gdyż wiadomo, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze posługiwanie, napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na żywych tablicach serc.

⁴A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu.

⁵Nie żebyśmy sami z siebie byli w stanie pomyśleć coś jakby z samych siebie, lecz nasza możność jest z Boga.

⁶On też uczynił nas zdolnymi sługami nowego testamentu, nie litery, ale Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia.

⁷Lecz jeśli posługiwanie śmierci, wryte literami na kamieniach, było pełne chwały, tak że synowie Izraela nie mogli wpatrywać się w oblicze Mojżesza z powodu chwały jego oblicza, która miała przeminać;

⁸To o ileż bardziej pełne chwały nie miałyby być posługiwanie Ducha?

⁹Jeśli bowiem posługiwanie potępienia *było* pełne chwały, o ileż bardziej obfituje w chwałę posługiwanie sprawiedliwości.

¹⁰To bowiem, co miało chwałę, nie miało chwały w porównaniu z tą przewyższającą chwałą.

¹¹Jeśli zaś to, co przemija, *było* pełne chwały, tym bardziej pełne chwały jest to, co trwa.

¹²Mając więc taką nadzieję, z całą otwartością mówimy;

¹³A nie jak Mojżesz, który kładł sobie na twarz zasłonę, aby synowie Izraela nie wpatrywali się w koniec tego, co miało przeminać.

¹⁴Lecz ich umysły zostały zaślepione; aż do dziś bowiem przy czytaniu Starego Testamentu ta sama zasłona pozostaje nieodsłonięta, gdyż jest usuwana w Chrystusie.

¹⁵I aż do dziś, gdy Mojżesz jest czytany, zasłona leży na ich sercu.

¹⁶Gdy jednak nawrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta.

¹⁷Pan zaś jest tym Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam i wolność.

¹⁸Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, *jakby* w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwałą w chwałę, za sprawą Ducha Pana.

4 Dlatego mając to posługiwanie, tak jak otrzymaliśmy miłosierdzie, nie zniechęcamy się.

²Lecz wyrzekliśmy się ukrytych haniebnych czynów, nie postępując podstępnie ani nie fałszując słowa Bożego, ale przez ujawnianie prawdy polecamy samych siebie sumieniu każdego człowieka w obliczu Boga.

³A jeśli nasza ewangelia jest zakryta, to jest zakryta dla tych, którzy giną;

⁴W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa, który jest obrazem Boga.

⁵Nie głosimy bowiem samych siebie, lecz Chrystusa Jezusa, że *jest* Panem, a samych siebie, że *jesteśmy* waszymi sługami dla Jezusa.

⁶Ponieważ Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysnęło światło, ten zabłysnął w naszych sercach, aby zajaśniało w *nas* poznanie chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa.

⁷Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby wspaniałość tej mocy była z Boga, a nie z nas.

⁸Zewsząd jesteśmy uciskani, lecz nie przygnębieni, bezradni, lecz nie rozpaczeni;

⁹Prześadowani, lecz nie opuszczeni, powaleni, ale nie zgładzeni.

¹⁰Nieustannie nosimy w ciele umieranie Pana Jezusa, aby i życie Jezusa objawiło się w naszym ciele.

¹¹Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby i życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele.

¹²Tak więc w nas działa śmierć, a w was życie.

¹³Mając zaś tego samego ducha wiary, jak jest napisane: Uwierzyłem i dlatego przemówiłem; *my również* wierzymy i dlatego mówimy;

¹⁴Wiedząc, że ten, który wskrzesił Pana Jezusa, przez Jezusa wskrzesi także nas i postawi razem z wami.

¹⁵Wszystko *to* bowiem *dzieje się* dla was, żeby obfitująca łaska, przez dziękczynienie wielu, roz mnożyła się ku chwale Bożej.

¹⁶Dlatego nie zniechęcamy się, bo chociaż nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, to jednak ten wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień.

¹⁷Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały;

¹⁸Gdy nie patrzymy na to, co widzialne, lecz na to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, jest doczesne, to zaś, co niewidzialne, jest wieczne.

5 Wiemy bowiem, że jeśli zostanie zniszczony ten namiot naszego ziemskiego mieszkania, to mamy budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebiosach.

²Dlatego w tym wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz dom z nieba;

³Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy.

⁴Bo my, którzy jesteśmy w tym namiocie, wdychamy, obciążeni, ponieważ nie pragniemy być rozebrani, ale przyodziani, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie.

⁵A tym, który nas do tego właśnie przygotował, jest Bóg, który nam też dał Ducha *jako* zadatek.

⁶Tak więc mamy zawsze ufność, wiedząc, że dopóki mieszkamy w tym ciele, tułamy się z dala od Pana.

⁷(Przez wiarę bowiem kroczymy, a nie przez widzenie.)

⁸Mamy jednak ufność i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana.

⁹Dlatego też zabiegamy o to, żeby się jemu podobać, czy mieszkamy *w ciele*, czy *z niego* wychodzimy.

¹⁰Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał *zapłatę* za to, co *czynił* w ciele, według tego, co *czynił*, czy dobro, czy zło.

¹¹Wiedząc zatem o tym strachu Pańskim, przekonujemy ludzi; dla Boga zaś *wszystko* w nas jest jawne; mam też nadzieję, że i dla waszych sumień *wszystko* w nas jest jawne.

¹²Bo nie polecamy wam ponownie samych siebie, ale dajemy wam sposobność do chlubienia się nami, żebyście mieli co *odpowiedzieć* tym, którzy się chlubią tym, co zewnętrzne, a nie sercem.

¹³Jeśli zaś odchodzimy od zmysłów – dla Boga *odchodzimy*, jeżeli jesteśmy przy zdrowych zmysłach – dla was *jesteśmy*.

¹⁴Miłość Chrystusa bowiem przymusza nas, jako tych, którzy uznaliśmy, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy umarli.

¹⁵A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już więcej nie żyli dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i został wskrzeszony.

¹⁶Dlatego my odtąd nikogo nie znamy według ciała, a chociaż znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już *więcej go takim* nie znamy.

¹⁷Tak więc jeśli ktoś *jest* w Chrystusie, nowym *jest* stworzeniem; *to, co* stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe.

¹⁸A wszystko to *jest* z Boga, który nas pojednał ze sobą przez Jezusa Chrystusa i dał nam służbę pojednania.

¹⁹Bóg bowiem był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą, nie poczytując ludziom ich grzechów, i nam powierzył to słowo pojednania.

²⁰Tak więc w miejsce Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg upominał was przez nas. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem.

²¹*On* bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.

6 Jako *jego* współpracownicy napominamy was, abyście nie przyjmowali łaski Bożej na próżno.

²(Mówi bowiem Bóg: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas pomyślny, oto teraz dzień zbawienia.)

³Nie dając nikomu żadnego *powodu* do zgorszenia, aby *nasza* posługa nie była zhańbiona;

⁴Ale we wszystkim okazujemy się sługami Boga, w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach;

⁵W chłostach, w więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, w nocnych czuwaniach, w postach;

⁶Przez czystość i poznanie, przez wytrwałość i życzliwość, przez Ducha Świętego i nieobłudną miłość;

⁷Przez słowo prawdy i moc Boga, przez oręż sprawiedliwości na prawo i na lewo;

⁸Przez chwałę i pohańbienie, przez złą i dobrą sławę; jakby zwodziciele, a jednak prawdomówni;

⁹Jakby nieznani, jednak *dobrze* znani, jakby umierający, a oto żyjemy, jakby karani, ale nie zabici;

¹⁰Jakby smutni, jednak zawsze radośni, jakby ubodzy, jednak wielu ubogacający, jakby nic nie mający, jednak wszystko posiadający.

¹¹Nasze usta otworzyły się przed wami, Koryntianie, nasze serce się rozszerzyło.

¹²Nie jest wam ciasno w nas, lecz w waszym wnętrzu jest ciasno;

¹³Odwzajemniając się więc *nam* – jak do moich dzieci mówię – rozszerzcie się i wy.

¹⁴Nie wprzegajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi. Cóż bowiem wspólnego ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo jaka jest wspólnota między światłem a ciemnością?

¹⁵Albo jaka zgoda Chrystusa z Belialem, albo co za dział wierzącego z niewierzącym?

¹⁶A co za porozumienie między świątynią Boga a bożkami? Wy bowiem jesteście świątynią Boga żywego, tak jak mówi Bóg: Będę w nich mieszkał i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

¹⁷Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie, a ja was przyjmę.

¹⁸I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Pan Wszechmogący.

7 Mając więc te obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkiego brudu ciała i ducha, dopełniając uświęcenia w bojaźni Bożej.

² Przyjmijcie nas; nikogo nie skrzywdziliśmy, nikogo nie zepsuliśmy, nikogo nie wykorzystaliśmy.

³ Nie mówię *tego*, aby was potępiać; wcześniej bowiem powiedziałem, że jesteście w naszych sercach na wspólną śmierć i wspólne życie.

⁴ Mam wielką swobodę w mówieniu do was, bardzo się wami chlubię, jestem pełen pociechy, obfituję w radość w każdym naszym ucisku.

⁵ Kiedy bowiem przybyliśmy do Macedonii, nasze ciało nie zaznało żadnego odpoczynku, ale zewsząd *byliśmy* uciśnieni: na zewnątrz walki, a wewnątrz obawy.

⁶ Lecz Bóg, który pociesza uniżonych, pocieszył nas przez przybycie Tytusa.

⁷ A nie tylko przez jego przybycie, ale też przez pociechę, jakiej doznał wśród was, gdy opowiedział nam o waszej tęsknocie, o waszym płaczu, o waszej gorliwości względem mnie, tak że uradowałem się jeszcze bardziej.

⁸ Choć bowiem zasmuciłem was listem, nie żałuję *tego*, a mimo że żałowałem (bo widzę, że ten list zasmucił was, chociaż tylko na chwilę);

⁹ *To* teraz się raduję, nie dlatego, że byliście zasmuceni, ale że byliście zasmuceni ku pokucie. Zostaliście bowiem zasmuceni według Boga, żebyście w niczym nie ponieśli szkody przez nas.

¹⁰ Bo smutek, *który jest* według Boga, przynosi pokutę ku zbawieniu, czego nikt nie żałuje; lecz smutek *według* świata przynosi śmierć.

¹¹ To bowiem, że byliście zasmuceni według Boga, jakąż wielką wzbudziło w was pilność, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką bojaźń, jaką tęsknotę, jaką gorliwość, jakie wymierzenie kary! We wszystkim okazaliście się czyści w tej sprawie.

¹² Dlatego chociaż pisałem do was, nie *pisałem* z powodu tego, który wyrządził krzywdę, ani z powodu tego, który krzywdy doznał, lecz aby okazać nasze zatroskanie o was przed Bogiem.

¹³ Tak więc zostaliśmy pocieszeni waszą pociechą. A jeszcze bardziej uradowaliśmy się radością Tytusa, bo jego duch został pokrzepiony przez was wszystkich.

¹⁴ Bo jeśli w czymś chlubiłem się wami przed nim, nie zostałem zawstydzony. Lecz tak, jak mówiliśmy wam wszystko zgodnie z prawdą, tak też nasza chluba przed Tytusem okazała się prawdziwa.

¹⁵ A jego serce jeszcze bardziej *skłania się* ku wam, gdy wspomina posłuszeństwo was wszystkich i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem.

¹⁶ Raduję się więc, że we wszystkim mogę wam ufać.

8 A oznajmiamy wam, bracia, o łasce Bożej, która jest dana kościołom Macedonii;

² Iż w ciężkiej próbie ucisku ich obfita radość i skrajne ubóstwo obfitowały bogactwem ich ofiarności.

³ Zaświadczam bowiem, że według możliwości, a nawet ponad możliwość okazali gotowość;

⁴ Z wielkim naleganiem prosząc nas, abyśmy przyjęli ten dar i ich udział w służbie na rzecz świętych.

⁵ A *postąpili* nie *tylko* tak, jak się spodziewaliśmy, ale samych siebie najpierw oddali Panu, a *potem* nam za wolą Boga.

⁶ *Tak*, że poprosiliśmy Tytusa, aby tak jak wcześniej zaczął, tak też dokończył u was *tego* dzieła łaski.

⁷ Jak więc obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w poznanie, we wszelką pilność i w miłość waszą do nas, tak i w tym dziele łaski obfitujecie.

⁸ Nie mówię *tego* jako rozkaz, lecz abym przez zapał innych wypróbował szczerłość waszej miłości.

⁹ Znam bowiem łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, dla was stał się ubogim, abyście wy zostali ubogaceni jego ubóstwem.

¹⁰ A w tej *sprawie* daję wam swoją radę, gdyż jest to pożyteczne dla was, którzy nie tylko zaczęliście *to* robić, ale już ubiegłego roku wykazaliście chęć.

¹¹ Teraz więc to, co *zaczęliście* robić, dokończcie, aby tak, jak była gotowość w chęciach, tak też *aby* było wykonanie z *tego*, co macie.

¹² Jeśli bowiem najpierw jest gotowość, jest przyjmowana według *tego*, co kto ma, a nie według *tego*, czego nie ma.

¹³ Nie *chodzi* bowiem o to, żeby innym ulżyć, a was obciążyć;

¹⁴ Lecz o równość, aby teraz wasza obfitość *usłużyła* ich niedostatkowi, aby też ich obfitość waszemu niedostatkowi *usłużyła*, tak żeby była równość;

¹⁵ Jak jest napisane: Kto wiele *nazbierał*, nie miał za wiele, a kto mało *nazbierał*, nie miał za mało.

¹⁶ Lecz Bogu *niech* będą dzięki, który wszczepił taką troskę o was w serce Tytusa;

¹⁷ Że przyjął tę zachętę, a będąc bardziej gorliwym, dobrowolnie wybrał się do was.

¹⁸ Pośleliśmy razem z nim brata, którego sława w ewangelii rozchodzi się po wszystkich kościołach.

¹⁹ A nie tylko *to*, ale też został wybrany przez kościoły na towarzysza naszej podróży w tym dziele łaski, którym służymy ku chwale samego Pana i ku *okazaniu* waszej gotowości;

²⁰ Wystrzegając się *tego*, aby nas ktoś nie ganił z powodu tego hojnego daru, którym służymy;

²¹ Starając się o to, co uczciwe, nie tylko przed Panem, ale też przed ludźmi.

²² A posłaliśmy z nimi naszego brata, którego pilność wielokrotnie wypróbowaliśmy w wielu sprawach, a który teraz jest o wiele bardziej pilny, ponieważ *ma* do was wielkie zaufanie.

²³ A jeśli *chodzi* o Tytusa, jest *on* moim towarzyszem i współpracownikiem wśród was, *jeśli* zaś *chodzi* o naszych braci, są wysłannikami kościołów i chwałą Chrystusa.

²⁴ Okażcie im więc przed kościołami dowód waszej miłości i naszej chluby z was.

9 Lecz o posłudze na rzecz świętych nie ma potrzeby, abym wam pisał.
² Znam bowiem waszą gotowość, z powodu której wobec Macedończyków chlubię się wami, że Achaja jest gotowa od zeszłego roku, i wasza gorliwość pobudziła wielu.
³ Ale posłałem braci, żeby nasza chluba z was nie okazała się pod tym względem próżna, abyście, jak mówiłem, byli przygotowani;
⁴ I abyśmy, jeśli przypadkiem przybyliby ze mną Macedończycy i zastali was nieprzygotowanymi, nie byli zawstydzeni my – żeby nie powiedzieć: wy – za tak śmiałe przechwalanie się.
⁵ Uważałem więc za konieczne zachęcić braci, aby wcześniej udali się do was i zawczasu przygotowali przedtem obiecany wasz hojny dar, aby był gotowy jako wyraz hojności, a nie skąpstwa.
⁶ Lecz mówię: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie.
⁷ Każdy jak postanowił w swym sercu, *tak niech zrobi*, nie z żalem ani z przymusu, gdyż radosnego dawcę Bóg miłuje.
⁸ A Bóg ma moc udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, obfitowali we wszelki dobry uczynek;
⁹ Jak jest napisane: Rozrzucił, dał ubogim, jego sprawiedliwość trwa na wieki.
¹⁰ A ten, który daje ziarno siewcy, niech i wam da chleba do jedzenia, i wasze ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości;
¹¹ Abyście byli wzbogaceni we wszystko ku wszelkiej hojności, która sprawia, że z naszego powodu składane jest dziękczynienie Bogu.
¹² Posługiwanie bowiem w tej służbie nie tylko zaspokaja niedostatki świętych, ale też obfituje w liczne dziękczynienia składane Bogu.
¹³ Gdyż przez doświadczenie tej posługi chwałą Boga za to, że jesteście posłuszni wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusa i hojni w udzielaniu im i wszystkim *innym*;
¹⁴ A modląc się za was, tęsknią za wami z powodu obfitującej w was łaski Bożej.
¹⁵ Bogu *niech będą* dzięki za jego niewypowiedziany dar.
10 A ja sam, Paweł, proszę was przez łagodność i życzliwość Chrystusa, *ja*, który, gdy jestem obecny wśród was, jestem pokorny w waszych oczach, lecz gdy jestem nieobecny, jestem śmiały wobec was.
² A proszę, żebym będąc obecny, nie musiał być śmiały tą pewnością siebie, którą zamierzam być śmiały wobec niektórych, którzy sądzą, że postępujemy według ciała.
³ Chociaż bowiem w ciele żyjemy, nie walczymy według ciała;
⁴ (Gdyż oręż naszej walki nie jest cielesny, ale z Boga, i ma moc burzenia twierdz warownych);
⁵ Obalamy rozumowania i wszelką wyniosłość, która powstaje przeciwko poznaniu Boga, i zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi;

⁶ Gotowi do ukarania wszelkiego nieposłuszeństwa, kiedy wasze posłuszeństwo będzie całkowite.
⁷ Czy patrzycie *tylko* na to, co jest przed oczami? Jeśli ktoś jest przekonany, że należy do Chrystusa, to niech też weźmie pod uwagę, że jak on należy do Chrystusa, tak do Chrystusa *należymy* i my.
⁸ Choćbym się bowiem jeszcze bardziej chełpił z naszej władzy, którą dał nam Pan ku zbudowaniu, a nie ku waszej zgubie, nie będę zawstydzony;
⁹ Aby się nie wydawało, że chcę was straszyć listami.
¹⁰ *Mówią* bowiem: Listy ważne są i mocne, ale gdy się zjawia osobiście, *jest słaby, a jego mowa godna pogardy*.
¹¹ Kto tak *sądzi*, niech wie, że jakimi jesteśmy w słowach listów, będąc nieobecni, takimi też *będziemy* w czynie, gdy będziemy obecni.
¹² Nie śmiemy bowiem zaliczać siebie do niektórych ani porównywać się z niektórymi, którzy polecają sami siebie. Nie mają bowiem rozumu, gdyż mierzą się własną miarą i porównują się sami ze sobą.
¹³ Lecz my nie będziemy się chlubić ponad miarę, ale według miary zasad, które Bóg nam wymierzył, miary, która sięgnęła aż do was.
¹⁴ Nie przekraczamy bowiem ponad miarę samych siebie, jakbyśmy nie dotarli aż do was, bo przyszlismy aż i do was z ewangelią Chrystusa.
¹⁵ I nie chlubimy się ponad miarę z pracy innych, ale mamy nadzieję, że gdy wzrośnie w was wasza wiara, i my wzrośniemy obficie wśród was zgodnie z naszymi zasadami;
¹⁶ Żeby głosić ewangelię poza waszymi granicami, nie chlubiąc się na cudzym obszarze tym, czego *już inni* dokonali.
¹⁷ Kto więc się chlubi, w Panu niech się chlubi.
¹⁸ Nie ten bowiem, kto sam siebie poleca, jest wypróbowany, lecz ten, kogo poleca Pan.
11 O, gdybyście mogli trochę znieść moje głupstwo! Doprawdy znosić mnie.
² Jestem bowiem zazdrosny o was Bożą zazdrością; zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę.
³ Lecz boję się, by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły *nie zostały skażone i nie odstąpiły* od prostoty, która jest w Chrystusie.
⁴ Gdyby bowiem przyszedł ktoś i głosił innego Jezusa, którego my nie głosiliśmy, albo gdybyście przyjęli innego ducha, którego nie otrzymaliście, albo inną ewangelię, której nie przyjęliście, znosiłibyscie *go* z łatwością.
⁵ A uważam, że w niczym nie ustępowałem tym wielkim apostołom.
⁶ Bo chociaż jestem prostakiem w mowie, to jednak nie w poznaniu; lecz staliśmy się jawni wobec was we wszystkim, pod każdym względem.
⁷ Czyż popełniłem grzech, uniżając samego siebie, abyście wy byli wywyższeni, że za darmo głosiłem wam ewangelię Bożą?

⁸ Ograbilem inne kościoły, biorąc od nich zapłatę, aby wam służyć.

⁹ A gdy byłem u was i znalazłem się w potrzebie, nikomu nie byłem ciężarem; mój niedostatek bowiem uzupełnili bracia, którzy przybyli z Macedonii. Pilnowałem się, aby w niczym nie być dla was ciężarem, i nadal będę się pilnował.

¹⁰ Jak prawda Chrystusa jest we mnie, tak tej chluby nikt mi nie odbierze w granicach Achai.

¹¹ Dlaczego? Czy dlatego, że was nie miłuję? Bóg to wie.

¹² Co zaś czynię, nadal będę czynił, aby pozbawić okazji tych, którzy jej szukają, aby w tym, z czego się chlubią, okazali się takimi jak my.

¹³ Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, podstępnyimi pracownikami, którzy przybierają postać apostołów Chrystusa.

¹⁴ I nic dziwnego, sam bowiem szatan przybiera postać anioła światłości.

¹⁵ Nic więc wielkiego, jeśli i jego słudzy przybierają postać sług sprawiedliwości. Koniec ich *jednak* będzie według ich uczynków.

¹⁶ Mówię znowu: Niech nikt nie uważa mnie za głupiego; a jeśli już tak, to przyjmijcie mnie jako głupiego, abym i ja mógł się trochę pochłubić.

¹⁷ Co mówię, nie mówię według Pana, ale jakby w głupocie, w tym śmiałym przechwalaniu się.

¹⁸ Skoro wielu chlubi się według ciała, i ja będę się chlubił.

¹⁹ Chętnie przecież znosicie głupich, sami będąc mądrymi.

²⁰ Znosicie bowiem, gdy ktoś was bierze w niewolę, gdy ktoś was objada, gdy ktoś was wyzyskuje, gdy ktoś wynosi się *ponad was*, gdy was ktoś policzkuje.

²¹ Mówię o hańbie, jakbyśmy byli słabi; lecz w czym ktoś jest śmiały – mówię jak głupi – ja też jestem śmiały.

²² Są Hebrajczykami? Ja także. Są Izraelitami? Ja także. Są potomstwem Abrahama? Ja także.

²³ Są sługami Chrystusa? Mówię jak głupi: Ja *jeszcze* bardziej; w pracach więcej, w chłostach nad miarę, w więzieniach częściej, w *niebezpieczeństwie* śmierci wielokrotnie.

²⁴ Od Żydów pięciokrotnie otrzymałem czterdzieści razów bez jednego.

²⁵ Trzy razy byłem bity różgami, raz kamienowany, trzy razy rozbił się ze mną okręt, dzień i noc spędziłem w głębinie morskiej.

²⁶ Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od bandytów, w niebezpieczeństwach od *własnego* narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach wśród fałszywych braci;

²⁷ W trudzie i znoju, często w czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimnie i nagości;

²⁸ A poza tymi sprawami zewnętrznymi, w tym, co mi codziennie ciąży, w trosce o wszystkie kościoły.

²⁹ Któż jest słaby, żebym i ja nie był słaby? Któż się gorszy, żebym i ja nie płonął?

³⁰ Jeśli mam się chlubić, będę się chlubić z moich słabości.

³¹ Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię.

³² W Damaszku namiestnik króla Aretasa otoczył strażą miasto Damasceńczyków, chcąc mnie schwytać;

³³ Ale przez okno spuszczone mnie w koszu przez mur i uszedłem jego rąk.

12 Wprawdzie nie jest dla mnie pożyteczne chlubić się, to jednak przejdę do widzeń i objawień Pańskich.

² Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty – czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został porwany aż do trzeciego nieba.

³ I znam takiego człowieka – czy w ciele, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie;

⁴ Który został porwany do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie wolno mówić.

⁵ Z takiego *człowieka* będę się chlubić, a z samego siebie nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości.

⁶ Gdybym bowiem chciał się chlubić, nie byłbym głupi, bo powiedziałbym prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby ktoś nie myślał o mnie ponad to, jakim mnie widzi albo co ode mnie słyszy.

⁷ A żebym zbyt nie wynosił się ogromem objawień, dany mi został cień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował, żebym się ponad miarę nie wynosił.

⁸ Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby *on* odstąpił ode mnie.

⁹ Lecz powiedział mi: Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem doskonali się w słabości. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

¹⁰ Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach ze względu na Chrystusa; gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny.

¹¹ Stałem się głupi, chlubiąc się; wy mnie *do tego* zmusiliście. Ja bowiem przez was powinienem być polecany, ponieważ nie byłem mniejszy niż ci wielcy apostołowie, chociaż jestem niczym.

¹² Jednak znaki apostoła okazały się wśród was we wszelkiej cierpliwości, w znakach, cudach i *przejawach* mocy.

¹³ W czym bowiem jesteście gorsi od innych kościołów, jeśli nie w tym tylko, że ja sam nie byłem dla was ciężarem? Wybaczcie mi tę krzywdę.

¹⁴ Oto po raz trzeci jestem gotów przybyć do was i nie będę dla was ciężarem. Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was *samych*, ponieważ nie dzieci rodzicom powinny gromadzić skarby, ale rodzice dzieciom.

¹⁵ Lecz ja bardzo chętnie poniosę wydatki i samego siebie wydam za wasze dusze, chociaż im bardziej was miłuję, tym mniej jestem *przez was* miłowany.

¹⁶ Ale niech i tak będzie; nie byłem dla was ciężarem, ale będąc przebiegły, zdobyłem was podstępem.

¹⁷ Czy wyzyskałem was przez kogoś z tych, których do was posłałem?

¹⁸ Uprosiłem Tytusa i wysłałem z nim brata. Czy Tytus was wyzyskał? Czy nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie *kroczyliśmy* tymi samymi śladami?

¹⁹ Znowu sądzicie, że się przed wami usprawiedliwiamy? W obliczu Boga w Chrystusie mówimy, a to wszystko, najmils! dla waszego zbudowania.

²⁰ Obawiam się bowiem, żebym przypadkiem, gdy przyjdę, nie zastał was takimi, jakimi nie chciałbym *was zastać*, i żebyście wy nie zastali mnie takim, jakim nie chcielibyście; żeby przypadkiem *nie było wśród was* sporów, zazdrości, gniewu, kłótni, obmów, szemrania, wynoszenia się i zamieszkań;

²¹ Żeby, gdy znowu przyjdę, mój Bóg nie poniżył mnie wobec was i musiałbym opłakiwać wielu tych, którzy przedtem grzeszyli i nie pokutowali z nieczystości, nierządu i rozpusty, których się dopuścili.

13 Oto teraz po raz trzeci idę do was. Na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków oparte będzie każde słowo.

² Powiedziałem poprzednio i znowu mówię, jako obecny za drugim razem, a nieobecny teraz, piszę tym, którzy przedtem grzeszyli, i wszystkim innym, że jeśli znowu przybędę, nie oszczędzę *nikogo*;

³ Skoro szukacie dowodu na to, że przeze mnie przemawia Chrystus, który nie jest słaby względem was, lecz jest mocny w was.

⁴ Chociaż bowiem został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje z mocy Boga. I my także w nim jesteśmy słabi, ale będziemy żyć z nim z mocy Boga względem was.

⁵ Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni.

⁶ Mam jednak nadzieję, że poznacie, iż my nie jesteśmy odrzuceni.

⁷ I modłę się do Boga, abyście nie czynili nic złego, nie po to, abyśmy my okazali się wypróbowani, ale abyście wy czynili to, co dobre, choćbyśmy byli jak odrzuceni.

⁸ Nie możemy bowiem nic *uczynić* przeciwko prawdzie, lecz dla prawdy.

⁹ Cieszymy się bowiem, gdy my jesteśmy słabi, a wy mocni; i tego też życzymy, abyście wy byli doskonali.

¹⁰ Dlatego piszę to, będąc nieobecny, abym będąc obecny, nie musiał postępować surowo według mocy, którą mi dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku niszczeniu.

¹¹ Na koniec, bracia, miejcie się dobrze; bądźcie doskonali, pokrzepiajcie się, bądźcie jednomyślni, żyjcie w pokoju, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami.

¹² Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem.

¹³ Pozdrawiają was wszyscy święci.

¹⁴ Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i wspólnota Ducha Świętego *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

Galacjan

1 Paweł, apostoł nie od ludzi ani przez człowieka, ale przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go wskrzesił z martwych;

²I wszyscy bracia, którzy są ze mną, do kościołów Galacji:

³Łaska wam i pokój od Boga Ojca i naszego Pana Jezusa Chrystusa;

⁴Który wydał samego siebie za nasze grzechy, aby nas wyrwać z obecnego złego świata według woli Boga i Ojca naszego;

⁵Któremu chwała na wieki wieków. Amen.

⁶Dziwię się, że tak szybko dajecie się odwieść od tego, który was powołał ku łasce Chrystusa, do innej ewangelii;

⁷Która nie jest inną; są tylko pewni *ludzie*, którzy was niepokoją i chcą wypaczyć ewangelię Chrystusa.

⁸Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię *inną* od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty.

⁹Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Gdyby wam ktoś głosił ewangelię *inną* od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty.

¹⁰Czy teraz bowiem chcę pozyskać ludzi, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa.

¹¹A oznajmiam wam, bracia, że głoszona przeze mnie ewangelia nie jest według człowieka.

¹²Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się jej od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa.

¹³Słyszeliście bowiem o moim dawniejszym postępowaniu w judaizmie, że ponad miarę prześladowałem kościół Boży i niszczyłem go;

¹⁴I wyprzedzałem w judaizmie wielu moich rówieśników z mojego narodu, będąc bardzo gorliwym zwolennikiem moich ojczystych tradycji.

¹⁵Lecz gdy upodobało się Bogu, który mnie odłączył w łonie mojej matki i powołał swoją łaską;

¹⁶Aby objawić swego Syna we mnie, abym głosił go wśród pogan, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi;

¹⁷Ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy przede mną byli apostołami, poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku.

¹⁸Potem, trzy lata później, udałem się do Jerozolimy, aby zobaczyć się z Piotrem, u którego przebywałem piętnaście dni.

¹⁹A spośród apostołów nie widziałem żadnego innego poza Jakubem, bratem Pana.

²⁰*Oświadczam* przed Bogiem, że w tym, co do was piszę, nie kłamię.

²¹Potem udałem się w okolice Syrii i Cylicji;

²²A nie byłem osobiście znany kościołom Judei, które są w Chrystusie.

²³Słyszeli tylko: ten, który kiedyś nas prześladował, teraz głosi wiarę, którą przedtem niszczył.

²⁴I chwalili Boga z mojego powodu.

2 Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, wziąwszy ze sobą także Tytusa.

²A udałem się *tam* zgodnie z objawieniem i przedstawiłem im ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się uznaniem, aby się czasem nie *okazało*, że biegnę albo biegłem na próżno.

³Lecz nawet Tytusa, który był ze mną, nie zmuszono do obrzezania, mimo że był Grekiem;

⁴A *to* z powodu wprowadzonych fałszywych braci, którzy się wkradli, aby wyszpiegować naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas zniewolić.

⁵Nie ustąpiliśmy im ani na chwilę i nie poddaliśmy się, aby pozostała wśród was prawda ewangelii.

⁶A co do cieszących się uznaniem – jakimi kiedyś byli, jest dla mnie bez znaczenia, Bóg *boviem* nie ma względu na osobę – ci więc, którzy cieszą się uznaniem, nic *mi* nie narzucili.

⁷Wręcz przeciwnie, gdy widzieli, że została mi powierzona ewangelia *wśród* nieobrzezanych, jak Piotrowi *wśród* obrzezanych;

⁸(Ten bowiem, który działał skutecznie przez Piotra w *sprawowaniu* apostołstwa *wśród* obrzezanych, skutecznie działał i we mnie wśród pogan);

⁹I gdy poznali daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, którzy są uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na *znak* wspólnoty, abyśmy my *poszli* do pogan, a oni do obrzezanych.

¹⁰Bylebyśmy tylko pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.

¹¹A gdy Piotr przybył do Antiochii, sprzeciwiłem mu się w twarz, bo był godny nagany.

¹²Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami. Gdy zaś oni przyszli, odsunął się i odłączył, obawiając się tych, którzy byli z obrzezania.

¹³A razem z nim obłudnie postępowali i inni Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w tę ich obłudę.

¹⁴ Lecz gdy zobaczyłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem Piotrowi wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, żyjesz po pogańsku, a nie po żydowsku, czemu przymuszasz pogan, aby żyli po żydowsku?

¹⁵ My, którzy jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie grzesznikami z pogan;

¹⁶ Wiedząc, że człowiek nie jest usprawiedliwiony z uczynków prawa, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa, i my uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusa, a nie z uczynków prawa, dlatego że z uczynków prawa nie będzie usprawiedliwione żadne ciało.

¹⁷ A jeśli my, szukając usprawiedliwienia w Chrystusie, sami okazaliśmy się grzesznikami, to czy Chrystus jest sługą grzechu? Nie daj Boże!

¹⁸ Jeśli bowiem na nowo buduję to, co zburzyłem, samego siebie czynię przestępcą.

¹⁹ Bo ja przez prawo umarłem dla prawa, abym żył dla Boga.

²⁰ Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. A to, że teraz żyję w ciele, żyję w wierze Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał za mnie samego siebie.

²¹ Nie odrzucam łaski Boga. Jeśli bowiem przez prawo jest sprawiedliwość, to Chrystus umarł na próżno.

3 O głupi Galaci! Któż was omamił, abyście nie byli posłuszni prawdzie, was, przed których oczami został wymalowany Jezus Chrystus i wśród których został ukrzyżowany?

² Tego tylko chciałem się od was dowiedzieć: Czy przez uczynki prawa otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie wiary?

³ Tak głupi jesteście? Rozpoczęliście duchem, a teraz kończycie ciałem?

⁴ Tak wiele cierpiełście na próżno, jeśli rzeczywiście na próżno?

⁵ Ten więc, który udziela wam Ducha i czyni cuda wśród was, *czyni to* przez uczynki prawa czy przez słuchanie wiary?

⁶ Tak jak Abraham uwierzył Bogu i zostało mu *to* poczytane za sprawiedliwość.

⁷ Wiedźcie zatem, że ci, którzy są z wiary, ci są synami Abrahama.

⁸ A Pismo, które przewidywało, że Bóg z wiary będzie usprawiedliwiał pogan, wcześniej ogłosiło *ewangelię* Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody.

⁹ Tak więc ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa wraz z wierzącym Abrahamem.

¹⁰ Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa.

¹¹ A że przez prawo nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, jest oczywiste, bo: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.

¹² Prawo zaś nie jest z wiary, lecz: Człowiek, który je wypełnia, przez nie będzie żył.

¹³ Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie);

¹⁴ Aby błogosławieństwo Abrahama w Chrystusie Jezusie przeszło na pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obietnicę Ducha.

¹⁵ Bracia, mówię po ludzku: Przecież nawet zatwierdzonego testamentu człowieka nikt nie obala ani *do niego nic* nie dodaje.

¹⁶ Otóż Abrahamowi i jego potomkowi zostały dane obietnice. Nie mówi: I jego potomkom, jak o wielu, ale jak o jednym: I twemu potomkowi, którym jest Chrystus.

¹⁷ To zaś mówię: Przymierza zatwierdzonego przedtem przez Boga względem Chrystusa nie znosi prawo, które powstało czterysta trzydzieści lat później, tak aby unieważnić obietnicę.

¹⁸ Jeśli bowiem dziedzictwo *jest* z prawa, to już nie z obietnicy. Lecz Bóg darował je Abrahamowi przez obietnicę.

¹⁹ Po co więc prawo? Zostało dodane z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, któremu złożono obietnicę, ustanowione przez aniołów ręką pośrednika.

²⁰ Lecz pośrednik nie jest dla jednego, ale Bóg jest jeden.

²¹ Czy więc prawo jest przeciwko obietnicom Boga? Nie daj Boże! Gdyby bowiem zostało dane prawo, które mogłoby ożywiać, sprawiedliwość rzeczywiście byłaby z prawa.

²² Lecz Pismo zamknęło wszystko pod grzech, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa została dana wierzącym.

²³ Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy poddani pod straż prawa i trzymaliśmy w zamknięciu *aż* do tej wiary, która potem miała być objawiona.

²⁴ Tak więc prawo było naszym pedagogiem do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni.

²⁵ Lecz gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod pedagogiem.

²⁶ Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa.

²⁷ Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyodzialiście się w Chrystusa.

²⁸ Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.

²⁹ A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a zgodnie z obietnicą – dziedzicami.

4 Mówię więc: Dopóki dziedzic jest dzieckiem, niczym się nie różni od sługi, chociaż jest panem wszystkiego.

² Lecz jest poddany opiekunom i zarządcom aż do czasu wyznaczonego przez ojca.

³ Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy w niewoli żywiołów tego świata.

⁴ Lecz gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z kobiety, zrodzonego pod prawem;

⁵ Aby wykupił tych, którzy *byli* pod prawem, abyśmy dostąpili usynowienia.

⁶ A ponieważ jesteście synami, Bóg posłał do waszych serc Ducha swego Syna, wołającego: Abba, Ojcze!

⁷ Tak więc już nie jesteś sługą, ale synem, a jeśli synem, *to* i dziedzicem Bożym przez Chrystusa.

⁸ Wprawdzie dawniej, gdy nie znaliście Boga, służyliście tym, którzy z natury nie są bogami.

⁹ Ale teraz, gdy poznaliście Boga, a raczej gdy zostaliście przez Boga poznani, jakże możecie ponownie wracać do słabych i nędznych żywiołów, którym ponownie chcecie służyć?

¹⁰ Zachowujecie dni i miesiące, pory i lata.

¹¹ Boję się o was, czy przypadkiem na próżno nie trudziłem się nad wami.

¹² Bracia, proszę was, bądźcie tacy jak ja, gdyż i ja *jestem* taki jak wy. W niczym mnie nie skrzywdziliście.

¹³ Wiecie przecież, że pierwszy raz głosiłem wam ewangelie w słabości ciała.

¹⁴ A mojej cielesnej próby nie lekceważyliście sobie ani nie wzgardziliście, ale przyjęliście mnie jak anioła Boga, jak *samego* Chrystusa Jezusa.

¹⁵ Gdzież więc się podziało to wasze błogosławieństwo? Daję wam bowiem świadectwo, że gdyby to było możliwe, wyłupilibyście sobie oczy i dali je mnie.

¹⁶ Czy mówiąc wam prawdę, stałem się waszym nieprzyjacielem?

¹⁷ Gorliwie o was zabiegają niedobrze, lecz chcą was odłączyć, abyście o nich zabiegali.

¹⁸ A zawsze jest dobrze zabiegać gorliwie o to, co dobre, a nie tylko wtedy, gdy jestem obecny wśród was.

¹⁹ Moje dzieci, które znowu w bólach rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje;

²⁰ Chciałbym teraz być wśród was i zmienić swój głos, ponieważ jestem zaniepokojony o was.

²¹ Powiedzcie mi, wy, którzy chcecie być pod prawem, czy nie słuchacie, *co mówi* prawo?

²² Napisane jest bowiem, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej.

²³ Lecz ten z niewolnicy urodził się według ciała, ten zaś z wolnej – według obietnicy.

²⁴ Ma to znaczenie alegoryczne: te *kobiety* oznaczają dwa przymierza: jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę – jest nim Hagar.

²⁵ Hagar bowiem to góra Synaj w Arabii, a odpowiada ona dzisiejszemu Jeruzalem, bo jest ono w niewoli wraz ze swoimi dziećmi.

²⁶ Natomiast Jeruzalem, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką nas wszystkich.

²⁷ Napisane jest bowiem: Raduj się, niepłodna, która nie rodzisz, wykrzyknij i zawołaj, która nie znasz bólów porodowych, bo ta opuszczona ma więcej dzieci niż ta, która ma męża.

²⁸ My więc, bracia, jak Izaak jesteśmy dziećmi obietnicy.

²⁹ Lecz jak kiedyś ten, który urodził się według ciała, prześladował tego, który urodził się według Ducha, tak *dzieje się* i teraz.

³⁰ Co jednak mówi Pismo? Wypędź niewolnicę i jej syna. Nie będzie bowiem syn niewolnicy dziedziczył z synem wolnej.

³¹ Tak więc, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej.

5 Trwajcie więc w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił, i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli.

² Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeśli dacie się obrzezać, Chrystus na nic wam się nie przyda.

³ A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że jest zobowiązany wypełnić całe prawo.

⁴ Pozbawiliście się Chrystusa wszyscy, którzy usprawiedliwiacie się przez prawo; wypadliście z łaski.

⁵ My bowiem przez Ducha oczekujemy nadziei sprawiedliwości z wiary.

⁶ Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara, która działa przez miłość.

⁷ Biegliście dobrze. Któż wam przeszkodził, abyście nie byli posłuszni prawdzie?

⁸ Namawianie to nie pochodzi od tego, który was powołuje.

⁹ Trochę zakwasu całe ciasto zakwasza.

¹⁰ Mam co do was przekonanie w Panu, że nie będziecie innego zdania. A ten, kto was niepokoi, zostanie osądzony, kimkolwiek by był.

¹¹ A ja, bracia, jeśli nadal obrzezanie głoszę, to dlaczego jeszcze cierpię prześladowanie? Przecież wtedy zniesione byłoby zgorszenie krzyża.

¹² Bodajby byli odcięci ci, którzy was niepokoją.

¹³ Bo wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie *pobłażajcie* ciału, ale z miłości służcie jedni drugim.

¹⁴ Całe bowiem prawo wypełnia się w tym jednym słowie, mianowicie: Będiesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

¹⁵ Lecz jeśli wzajemnie się kásacie i pożeracie, uważajcie, abyście się wzajemnie nie zjedli.

¹⁶ Mówię więc: Postępujcie w Duchu, a nie spełnicie pożądania ciała.

¹⁷ Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że nie możecie czynić tego, co chcecie.

¹⁸ Lecz jeśli jesteście prowadzeni przez Ducha, nie jesteście pod prawem.

¹⁹ A znane są uczynki ciała, którymi są:

cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta;

²⁰ Bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawiść, gniew, spory, kłótnie, herezje;

²¹ Zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne; o nich wam mówię, jak już przedtem powiedziałem, że ci, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą.

²²Owoce zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara;

²³Łagodność, powściągliwość. Przeciwno takim nie ma prawa.

²⁴A ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało wraz z namiętnościami i pożądliwościami.

²⁵Jeśli żyjemy w Duchu, w Duchu też postępujemy.

²⁶Nie bądźmy żądni próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

6 Bracia, jeśli przydarzy się komuś jakiś upadek, wy, którzy jesteście duchowi, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, uważając *każdy* na samego siebie, abyś i ty nie był kuszony.

²Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie prawo Chrystusa.

³Jeśli bowiem ktoś uważa, że jest czymś, będąc niczym, ten zwodzi samego siebie.

⁴Każdy zaś niech bada swoje własne czyny, a wtedy będzie mieć *powód do* chluby w samym sobie, a nie w kimś innym.

⁵Każdy bowiem poniesie swoje własne brzemie.

⁶A ten, kto jest nauczany słowa, niech udziela ze wszystkich dóbr temu, który go naucza.

⁷Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie.

⁸Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie. Kto zaś sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne.

⁹A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy.

¹⁰Dlatego więc, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary.

¹¹Widzicie, jaki długi list napisałem do was własnoręcznie.

¹²Ci wszyscy, którzy chcą się podobać według ciała, przymuszają was do obrzezania, aby tylko nie cierpieć prześladowania z powodu krzyża Chrystusa.

¹³Ci bowiem, którzy są obrzezani, sami nie zachowują prawa, ale chcą, abyście wy dali się obrzezać, żeby się chlubić waszym ciałem.

¹⁴Co do mnie, nie daj Boże, abym się miał chlubić z *czegoś innego*, jak tylko z krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

¹⁵W Chrystusie Jezusie bowiem ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale nowe stworzenie.

¹⁶A na tych wszystkich, którzy będą postępować według tej zasady, *niech przyjdzie* pokój i miłosierdzie, i na Izraela Bożego.

¹⁷Odtąd niech mi nikt nie sprawia przykrości. Ja bowiem na swoim ciele noszę piętna Pana Jezusa.

¹⁸Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z waszym duchem, bracia. Amen.

Efezjan

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, do świętych, którzy są w Efezie, i wiernych w Chrystusie Jezusie.

² Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

³ Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który pobłogosławił nas wszelkim duchowym błogosławieństwem w *miejscach* niebiańskich w Chrystusie.

⁴ Jak nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed jego obliczem w miłości.

⁵ Przeznaczył nas dla siebie, ku usynowieniu przez Jezusa Chrystusa, według upodobania swojej woli;

⁶ Dla uwielbienia chwały swojej łaski, którą obdarzył nas w umiłowaniu;

⁷ W którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów, według bogactwa jego łaski;

⁸ Którą nam hojnie okazał we wszelkiej mądrości i roztropności;

⁹ Oznajmiając nam tajemnicę swojej woli, według swego upodobania, które sam w sobie postanowił;

¹⁰ Aby w zarządzeniu pełni czasów wszystko zebrał w jedno w Chrystusie, i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.

¹¹ W nim, *mówię*, w którym też dostąpiliśmy udziału, przeznaczeni według postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej woli;

¹² Abyśmy istnieli dla uwielbienia jego chwały, *my*, którzy wcześniej położyliśmy nadzieję w Chrystusie.

¹³ W nim i wy *położyliście nadzieję*, kiedy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię waszego zbawienia, w nim też, gdy uwierzyliście, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym;

¹⁴ Który jest zadatkiem naszego dziedzictwa, aż nastąpi odkupienie nabytej własności, dla uwielbienia jego chwały.

¹⁵ Dlatego i ja, gdy usłyszałem o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych;

¹⁶ Nie przestaję dziękować za was, czyniąc o was wzmiankę w moich modlitwach;

¹⁷ *Prosząc*, aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia w poznaniu jego *samego*;

¹⁸ Ażeby oświecił oczy waszego umysłu, abyście wiedzieli, czym jest nadzieja jego powołania, czym jest bogactwo chwały jego dziedzictwa w świętych;

¹⁹ I czym jest przemożna wielkość jego mocy wobec nas, którzy wierzymy, według działania potęgi jego siły.

²⁰ Okazał ją w Chrystusie, gdy go wskrzesił z martwych i posadził po swojej prawicy w *miejscach* niebiańskich;

²¹ Wysoko ponad wszelką zwierzchnością i władzą, mocą, panowaniem i *ponad* wszelkim imieniem wypowiedanym nie tylko w tym świecie, ale i w przyszłym.

²² I wszystko poddał pod jego stopy, a jego samego dał jako głowę ponad wszystkim kościołowi;

²³ Który jest jego ciałem i pełnią tego, który wszystko we wszystkich napęnia.

2 I was *ożywił*, którzy byliście umarli w upadkach i w grzechach;

² W których niegdyś postępowaliście według zwyczaju tego świata i według władcy, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa.

³ Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach naszego ciała, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni.

⁴ Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, z powodu swojej wielkiej miłości, którą nas umiłował;

⁵ I *to wtedy*, gdy byliśmy umarli w grzechach, ożywił nas razem z Chrystusem, *gdyż* łaską jesteście zbawieni;

⁶ I razem z nim wskrzesił, i razem z nim posadził w *miejscach* niebiańskich w Chrystusie Jezusie;

⁷ Aby okazać w przyszłych wiekach przemożne bogactwo *swojej* łaski przez swoją dobroć względem nas w Chrystusie Jezusie.

⁸ Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie *jest* z was, jest to dar Boga.

⁹ Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił.

¹⁰ Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali.

¹¹ Dlatego pamiętajcie, że wy, niegdyś poganie w ciele, zwani nieobrzezaniem przez tych, których zwano obrezaniem dokonanym ręką na ciele;

¹² Byliście w tamtym czasie bez Chrystusa, obcy względem społeczności Izraela i obcy przymierzom obietnicy, niemający nadziei i bez Boga na świecie.

¹³ Lecz teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

¹⁴ On bowiem jest naszym pokojem, *on*, który z obydwu uczynił jedno i zburzył stojący pośrodku mur, który był przegrodą;

¹⁵ Znosząc przez swoje ciało nieprzyjaźń, prawo przykazań *wyrażone* w przepisach, aby z dwóch stworzyć w samym sobie jednego nowego człowieka, czyniąc pokój;

¹⁶ I *aby* pojednać z Bogiem obydwu w jednym ciele przez krzyż, zgładziwszy przez niego nieprzyjaźń.

¹⁷ A gdy przyszedł, zwiastował pokój wam, którzy byliście daleko, i *tym*, którzy byli bliscy.

¹⁸ Przez niego bowiem my, obie strony, mamy przystęp w jednym Duchu do Ojca.

¹⁹ A więc nie jesteście już więcej obcymi i przybyszami, ale współobywatelami ze świętymi i domownikami Boga;

²⁰ Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus;

²¹ Na którym cała budowla razem zespolona rośnie w świętą świątynię w Panu;

²² Na którym i wy razem się budujecie, aby być mieszkaniem Boga przez Ducha.

3 Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan;

² Jeśli tylko słyszeliście o udzieleniu łaski Boga, która jest mi dana dla was;

³ Że przez objawienie została mi oznajmiona tajemnica, jak to wam przedtem krótko napisałem.

⁴ Dlatego czytając *to*, możecie zrozumieć moje poznanie tajemnicy Chrystusa;

⁵ Która w innych wiekach nie była znana synom ludzkim, jak teraz została objawiona jego świętym apostołom i prorokom przez Ducha;

⁶ *Mianowicie*, że poganie są współdziedzicami i *członkami* tego samego ciała, i współuczestnikami jego obietnicy w Chrystusie przez ewangelię.

⁷ Stałem się jej sługą według daru łaski Boga danej mi przez działanie jego mocy.

⁸ Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska, abym wśród pogan głosił te niezgłębione bogactwa Chrystusa;

⁹ I żebym ujawnił wszystkim, jaka jest wspólnota tej tajemnicy ukrytej od wieków w Bogu, który wszystko stworzył przez Jezusa Chrystusa;

¹⁰ Aby teraz wieloraka mądrość Boga poprzez kościół stała się jawna zwierzchnościom i władzom w *miejscach* niebiańskich;

¹¹ Zgodnie z wiecznym postanowieniem, które powziął w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.

¹² W nim mamy śmiałość i przystęp z ufnością przez wiarę jego.

¹³ Proszę zatem, abyście nie zniechęcali się z powodu moich utrapień, *jakie znoszę* dla was, bo to one są waszą chwałą.

¹⁴ Dlatego zginam swoje kolana przed Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa;

¹⁵ Od którego cała rodzina na niebie i na ziemi bierze swoją nazwę;

¹⁶ Aby według bogactwa swej chwały sprawił, żeby wasz wewnętrzny człowiek był utwierdzony mocą przez jego Ducha;

¹⁷ Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w waszych sercach, *abyście* zakorzenieni i ugruntowani w miłości;

¹⁸ Mogli pojąć wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość, długość, głębokość i wysokość;

¹⁹ I poznać miłość Chrystusa, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali napełnieni całą pełnią Boga.

²⁰ Temu zaś, który według mocy działającej w nas może uczynić o wiele obficiej ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy;

²¹ Jemu *niech będzie* chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.

4 Proszę więc was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani;

² Z całą pokorą, łagodnością i z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości;

³ Starając się zachować jedność Ducha w więzi pokoju.

⁴ Jedno *jest* ciało i jeden Duch, jak też zostaliście powołani w jednej nadziei waszego powołania.

⁵ Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest;

⁶ Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i w was wszystkich.

⁷ A każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusa.

⁸ Dlatego *Pismo* mówi: Wstąpiwszy na wysokość, poprowadził pojmanych jeńców i dał ludziom dary.

⁹ Lecz to, że wstąpił, cóż oznacza, jeśli nie to, że najpierw zstąpił do niższych regionów ziemi?

¹⁰ Ten, który zstąpił, jest i tym, który wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napełnić wszystko.

¹¹ I on ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami;

¹² Dla przysposobienia świętych, dla dzieła posługiwania, dla budowania ciała Chrystusa;

¹³ Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa;

¹⁴ Abyśmy już nie byli dziećmimiotanymi i unoszonymi każdym powiewem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp *prowadzący* na manowce błędu.

¹⁵ Lecz będąc szczerymi w miłości, wzrastajmy we wszystkim w tego, który jest głową – w Chrystusa.

¹⁶ Z niego całe ciało harmonijnie złożone i zespolone we wszystkich stawach, dzięki działaniu każdego członka, stosownie do jego miary, przyczynia sobie wzrostu dla budowania samego siebie w miłości.

¹⁷ To więc mówię i zaświadczam w Panu, abyście *już* więcej nie postępowali tak, jak postępują inni poganie w próżności ich umysłu;

¹⁸ Mając przyćmiony rozum, obcy dla życia Bożego z powodu niewiedzy, która w nich jest, z powodu zatwardziałości ich serca.

¹⁹ Oni, stawszy się nieczuli, oddali się rozpuście, dopuszczając się wszelkiej nieczystości z zachłannością.

²⁰ Lecz wy nie tak nauczyliście się Chrystusa;

²¹ Jeśli tylko słyszeliście go i byliście pouczeni przez niego, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie;

²² Że – co się tyczy poprzedniego postępowania – powinniście zrzucić z *siebie* starego człowieka, który ulega zepsuciu przez zwodnicze żądze;

²³ I odnowić się w duchu waszego umysłu;

²⁴ I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości.

²⁵ Dlatego odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy mówi prawdę swojemu bliźniemu, bo jesteśmy członkami jedni drugich.

²⁶ Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce.

²⁷ Nie dawajcie miejsca diabłu.

²⁸ Kto kradł, niech więcej nie kradnie, ale raczej niech pracuje, czyniąc własnymi rękami to, co jest dobre, aby miał z czego udzielać potrzebującemu.

²⁹ Żadne plugawe słowo niech nie wychodzi z waszych ust, lecz tylko dobre, dla zbudowania, aby przynosiło łaskę słuchającym.

³⁰ I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia.

³¹ Wszelka gorycz i zapalczywość, gniew, wrzask i złorzeczenie niech zostaną usunięte spośród was wraz ze wszelką złośliwością.

³² Bądźcie dla siebie nawzajem życzliwi, miłosierni, przebacząc sobie, jak i wam Bóg przebaczył w Chrystusie.

5 Bądźcie więc naśladowcami Boga jako umiłowane dzieci;

² I postępujcie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas i wydał samego *siebie za nas* jako dar i ofiarę Bogu na miłą woń.

³ A nierzęd i wszelka nieczystość albo chciwość niech nie będą nawet wśród was wspominane, jak przystoi świętym;

⁴ Także sprośność, nedorzeczne gadanie i nieprzyzwoite żarty, ale raczej dziękczynienie.

⁵ Bo wiecie o tym, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga.

⁶ Niech was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo z powodu tych rzeczy przychodzi gniew Boga na synów nieposłuszeństwa.

⁷ Nie bądźcie więc ich współnikami.

⁸ Byliście bowiem niegdyś ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości;

⁹ (Bo owoc Ducha *jest* we wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie).

¹⁰ Badając to, co podoba się Panu;

¹¹ I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie.

¹² O tym bowiem, co się u nich po kryjomu dzieje, wstyd nawet mówić.

¹³ A wszystko to, gdy jest strofowane, przez światło staje się jawne; to wszystko bowiem, co ujawnia, jest światłem.

¹⁴ Dlatego *Pismo* mówi: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

¹⁵ Uważajcie więc, żebyście postępowali rozważnie, nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy;

¹⁶ Odkupując czas, bo dni są złe.

¹⁷ Dlatego nie bądźcie nierozumnymi, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pana.

¹⁸ A nie upijajcie się winem, w którym jest rozwiązłość, ale bądźcie napełnieni Duchem;

¹⁹ Rozmawiając z sobą przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, śpiewając i grając Panu w swoim sercu;

²⁰ Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa;

²¹ Będąc poddani sobie nawzajem w bojaźni Boga.

²² Żony, bądźcie poddane swoim mężom jak Panu.

²³ Bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus głową kościoła, jest on też Zbawicielem ciała.

²⁴ Jak więc kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim.

²⁵ Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie;

²⁶ Aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo;

²⁷ By stawić przed sobą kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby był święty i nienaganny.

²⁸ Tak też mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, samego siebie miłuje.

²⁹ Nikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści swego ciała, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Pan kościół.

³⁰ Gdyż jesteśmy członkami jego ciała, z ciała jego i z kości jego.

³¹ Dlatego opuści człowiek swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem.

³² Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w *odniesieniu do* Chrystusa i kościoła.

³³ Niech więc każdy z was z osobna miłuje swoją żonę jak samego siebie, a żona niech poważa swego męża.

6 Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom w Panu, bo jest to sprawiedliwe.

² Czcij swego ojca i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą;

³ Aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył na ziemi.

⁴ A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je w karności i w napominaniu Pana.

⁵ Słudzy, z bojaźnią i z drżeniem bądźcie posłuszni panom według ciała, w prostocie serca, jak Chrystusowi;

⁶Nie służąc dla oka, jak *ci*, którzy chcą podobać się ludziom, lecz jak słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Boga z serca;

⁷Służąc z życzliwością, tak jak Panu, a nie ludziom;

⁸Wiedząc, że każdy, kto uczyni coś dobrego, to też otrzyma od Pana, czy niewolnik, czy wolny.

⁹A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie, porzucając groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebie, a u niego nie ma względu na osoby.

¹⁰W końcu, moi bracia, umacniajcie się w Panu i w potędze jego mocy.

¹¹Przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec zasadzek diabła.

¹²Nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich.

¹³Dlatego weźcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się w dzień zły, a wykonawszy wszystko, ostać się.

¹⁴Stańcie więc, przepasawszy wasze biodra prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości;

¹⁵I obuwszy nogi w gotowość ewangelii pokoju.

¹⁶A przede wszystkim weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste strzały złego.

¹⁷Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, którym jest słowo Boże;

¹⁸We wszelkiej modlitwie i prośbie modląc się w każdym czasie w Duchu, czuwając nad tym z całą wytrwałością i z prośbą za wszystkich świętych;

¹⁹I za mnie, aby była mi dana mowa, bym z odwagą otworzył moje usta do oznajmienia tajemnicy ewangelii;

²⁰Dla której sprawuję poselstwo w łańcuchach, abym o niej odważnie mówił, tak jak powinienem mówić.

²¹Żebyście zaś wiedzieli i wy, co się ze mną dzieje i co robię, wszystko oznajmi wam Tychik, miły brat i wierny sługa w Panu;

²²Którego posłałem do was właśnie po to, abyście poznali nasze sprawy i *aby* pocieszył wasze serca.

²³Pokój braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

²⁴Łaska *niech* będzie ze wszystkimi, którzy miłują naszego Pana Jezusa Chrystusa w szczerości. Amen.

Filipian

1 Paweł i Tymoteusz, słudzy Jezusa Chrystusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi, wraz z biskupami i diakonami.

² Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

³ Dziękuję memu Bogu, ilekroć was wspominam;

⁴ Zawsze w każdej mojej modlitwie prosząc z radością za was wszystkich;

⁵ Za wasz współudział w ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej;

⁶ Będąc tego pewien, że *ten*, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy *go* do dnia Jezusa Chrystusa.

⁷ Słuszne jest, abym tak myślał o was wszystkich, dlatego że mam was w moim sercu, bo w moim więzieniu, jak i w obronie i utwierdzaniu ewangelii wszyscy jesteście ze mną uczestnikami łaski.

⁸ Bóg bowiem jest mi świadkiem, jak tęsknię do was wszystkich najgłębszymi uczuciami Jezusa Chrystusa.

⁹ I o to się modłę, aby wasza miłość coraz bardziej obfitowała w poznanie i we wszelkie zrozumienie;

¹⁰ Abyście mogli rozpoznać to, co lepsze, żebyście byli szczerzy i bez zarzutu na dzień Chrystusa;

¹¹ Napelnieni owocami sprawiedliwości, które *przynosicie* przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

¹² A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co mnie spotkało, spowodowało jeszcze większe rozkrzewienie ewangelii;

¹³ Tak że moje więzy z powodu Chrystusa stały się znane w całym pałacu i u wszystkich innych.

¹⁴ A wielu braci w Panu nabrało otuchy z powodu moich więzów i z większą odwagą, bez lęku zaczęło głosić słowo.

¹⁵ Niektórzy wprawdzie z zazdrości i sporu, inni zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa.

¹⁶ Jedni ze sporu głoszą Chrystusa nieszczerze, sądząc, że dodadzą ucisku moim więzom;

¹⁷ Inni zaś z miłości, wiedząc, że jestem przeznaczony do obrony ewangelii.

¹⁸ Cóż więc? Mimo wszystko każdym sposobem, czy obłudnie, czy szczerze, Chrystus jest głoszony. Z tego się raduję i będę się radował.

¹⁹ Wiem bowiem, że to doprowadzi do mojego zbawienia dzięki waszej modlitwie i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa;

²⁰ Zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz z

całą odwagą, jak zawsze, *tak* i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć.

²¹ Dla mnie bowiem życie *to* Chrystus, a śmierć to zysk.

²² Lecz jeśli życie w ciele jest dla mnie owocem mojej pracy, to nie wiem, co mam wybrać.

²³ Jedno i drugie bowiem mnie naciska: chcę odejść i być z Chrystusem, bo *to* o wiele lepsze;

²⁴ Lecz pozostać w ciele jest bardziej potrzebne ze względu na was.

²⁵ A będąc tego pewien, wiem, że pozostanę i będę z wami wszystkimi dla waszego rozwoju i radości wiary;

²⁶ Aby obfitowała wasza chluba w Chrystusie Jezusie ze mnie, gdy znowu przybędę do was.

²⁷ Tylko postępujcie jak przystoi na ewangelię Chrystusa, abym czy przyjdę i zobaczę was, czy nie przyjdę, słyszał o was, że trwacie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc o wiarę ewangelii;

²⁸ I w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom. Dla nich jest to dowód zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga.

²⁹ Gdyż wam dla Chrystusa dane jest nie tylko w niego wierzyć, ale też dla niego cierpieć;

³⁰ Staczając tę samą walkę, którą widzieliście we mnie, i o *której* słyszycie, że teraz we mnie *się toczy*.

2 Jeśli więc *jest* jakieś pocieszenie w Chrystusie, jeśli jakaś pociecha miłości, jeśli jakaś wspólnota Ducha, jeśli jakieś współczucie i miłosierdzie;

² Dopełnijcie mojej radości, bądźcie tej samej myśli, mając tę samą miłość, *będąc* zgodni i jednomyślni;

³ Nie czyńcie nic z kłótności ani z próżnej chwały, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.

⁴ Niech każdy dba nie *tylko* o to, co jego, ale i o to, co innych.

⁵ Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też *było* w Chrystusie Jezusie;

⁶ Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież;

⁷ Lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi;

⁸ A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

⁹ Dlatego też Bóg wielce *go* wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię;

¹⁰ Aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią.

¹¹ I *aby* wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

¹² Dlatego, moi umiłowani, tak jak zawsze byliście posłuszni, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz, pod moją nieobecność, z bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie.

¹³ Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według *jego* upodobania.

¹⁴ Wszystko czyńcie bez szemrania i sporów;

¹⁵ Abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła na świecie;

¹⁶ Zachowując słowo życia, abym mógł się chlubić w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno pracowałem.

¹⁷ Lecz choćbym został złożony na ofiarę i w posłudze waszej wiary, raduję się i cieszę z wami wszystkimi.

¹⁸ Z tego i wy radujcie się i cieszcie ze mną.

¹⁹ A mam nadzieję w Panu Jezusie, że wkrótce poślę do was Tymoteusza, abym został pocieszony, dowiedziawszy się, co się u was dzieje.

²⁰ Nie mam bowiem nikogo o równych *jemu* myślach, który by się szczerze troszczył o wasze sprawy.

²¹ Bo wszyscy szukają swego, a nie tego, co jest Jezusa Chrystusa.

²² Wiecie zaś, że on jest wypróbowany, gdyż jak syn z ojcem, tak on wraz ze mną służył w ewangelii.

²³ Mam więc nadzieję, że poślę go do was, gdy tylko zobaczę, co dalej ze mną będzie.

²⁴ A mam ufność w Panu, że i sam wkrótce do was przybędę.

²⁵ Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, mego brata, współpracownika i współbojownika, a waszego wysłannika i sługę w moich potrzebach;

²⁶ Ponieważ tęsknił za wami wszystkimi i bardzo się smucił, gdyż słyszeliście, że zachorował.

²⁷ Rzeczywiście bowiem chorował tak, że był bliski śmierci. Lecz Bóg zmiłował się nad nim, a nie tylko nad nim, ale i nade mną, abym nie doznawał smutku za smutkiem.

²⁸ Dlatego tym pilniej posłałem go, abyście widząc go znowu, ucieszyli się, a ja żeby nie doznawał mniej smutku.

²⁹ Przyjmijcie go więc w Panu z całą radością i miejcie takich w poszanowaniu;

³⁰ Ponieważ dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, narażając swoje życie, aby dopełnić to, czego brakowało w waszej posłudze wobec mnie.

3 W końcu, moi bracia, radujcie się w Panu.

Pisać do was o tym samym mnie nie męczycie, a dla was *jest* bezpieczne.

² Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się obrzezujących.

³ My bowiem jesteśmy obrzezaniem, którzy w duchu służymy Bogu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele.

⁴ Chociaż i ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeśli ktoś inny uważa, że może pokładać ufność w ciele, bardziej ja:

⁵ Obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, co do prawa – faryzeusz;

⁶ Co do gorliwości – prześladowca kościoła, co do sprawiedliwości opartej na prawie – nienaganny.

⁷ Lecz to, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę.

⁸ Owszem, wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mego Pana, dla którego wszystko utraciłem i uznaję to za gnój, aby zyskać Chrystusa;

⁹ I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, tej, która jest z prawa, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusa, *to jest* sprawiedliwość z Boga przez wiarę;

¹⁰ Żeby poznać jego i moc jego zmartwychwstania oraz *swój* udział w jego cierpieniach, upodabniając się do jego śmierci;

¹¹ Abym jakimkolwiek sposobem dostał powstania z martwych.

¹² Nie żebym *to* już osiągnął albo już był doskonały, ale dążę, aby pochwycić to, do czego też zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.

¹³ Bracia, ja o sobie nie myślę, że już pochwyciłem. Lecz jedno *czynię*: zapominając o tym, co za mną, a zdążając do tego, co przede mną;

¹⁴ Biegnę do mety, do nagrody powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie.

¹⁵ Ilu więc *nas* jest doskonałych, tak myślimy. A jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi.

¹⁶ Jednak w *tym*, do czego doszliśmy, postępujemy według jednej miary i to samo myślimy.

¹⁷ Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i przypatrujcie się tym, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.

¹⁸ Wielu bowiem, o których wam często mówiłem, postępuje *inaczej*, a teraz nawet z płaczem mówię, że są wrogami krzyża Chrystusa.

¹⁹ Ich końcem *jest* zatracenie, ich Bogiem jest brzuch, a ich chwała jest w hańbie; myślą oni o tym, co ziemskie.

²⁰ Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa.

²¹ On przemieni nasze podłe ciało, aby było podobne do jego chwalebego ciała, zgodnie ze skuteczną mocą, którą też może poddać sobie wszystko.

4 Dlatego, moi bracia umiłowani i utęsknieni, moja radości i korono, tak trwajcie w Panu, *moi* umiłowani.

² Proszę Ewodię i proszę Syntychę, aby były jednomyślne w Panu.

³ Proszę też i ciebie, wierny towarzyszu, pomagaj tym, które razem ze mną pracowały w ewangelii,

wraz z Klemensem i z innymi moimi współpracownikami, których imiona są w księdze życia.

⁴Radujcie się zawsze w Panu; mówię ponownie, radujcie się.

⁵Niech wasza skromność będzie znana wszystkim ludziom. Pan *jest* blisko.

⁶Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem niech wasze pragnienia będą znane Bogu.

⁷A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

⁸W końcu, bracia, co prawdziwe, co uczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, jeśli jest jakaś cnota i jakaś chwała – o tym myślcie.

⁹Czyńcie to, czego się też nauczyliście, co przyjęliście, co słyszeliście i widzieliście we mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.

¹⁰Uradowałem się bardzo w Panu, że teraz zakwitło na nowo wasze staranie o mnie, bo staraliście się o to, lecz nie mieliście sposobności.

¹¹Nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się poprzestawać na tym, co mam.

¹²Umiem uniażać się, umiem też obfitować.

Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony: *umiem* być syty i cierpieć głód, obfitować i znosić niedostatek.

¹³Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia.

¹⁴Jednak dobrze uczyniliście, uczestnicząc w moim ucisku.

¹⁵A wy, Filipianie, wiecie, że na początku ewangelii, gdy opuściłem Macedonię, żaden kościół nie uczestniczył ze mną w dawaniu i braniu, tylko wy sami.

¹⁶Bo nawet do Tesaloniki raz i drugi posłałście, czego mi było potrzeba.

¹⁷Nie żebym pragnął daru, ale pragnę owocu, który by wzrastał na wasze konto.

¹⁸Gdyż mam wszystko, i to w obfitości, jestem w pełni *zaopatrzony*, otrzymawszy od Epafrodyta to, co *zostało posłane* przez was, woń dobrego zapachu, ofiarę przyjemną i podobającą się Bogu.

¹⁹Lecz mój Bóg zaspokoi wszelką waszą potrzebę według swego bogactwa w chwale, w Chrystusie Jezusie.

²⁰A Bogu i Ojcu naszemu *niech* będzie chwała na wieki wieków. Amen.

²¹Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie. Pozdrawiają was bracia, którzy są ze mną.

²²Pozdrawiają was wszyscy święci, szczególnie zaś ci z domu cesarskiego.

²³Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech* będzie z wami wszystkimi. Amen.

Kolosan

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, i Tymoteusz, brat;

² Do świętych i wiernych braci w Chrystusie Jezusie, którzy są w Kolosach. Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa.

³ Dziękujemy Bogu i Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa, nieustannie modląc się za was;

⁴ Odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusa Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych;

⁵ Z powodu nadziei odłożonej dla was w niebie. O niej to przedtem słyszeliście w słowie prawdy ewangelii;

⁶ Która dotarła do was, jak i na cały świat, i wydaje owoc, tak jak u was od dnia, w którym usłyszeliście i poznaliście łaskę Boga w prawdzie;

⁷ Jak też nauczyliście się od naszego umiłowanego współsługi Epafrasa, który jest wiernym sługą Chrystusa dla was;

⁸ Który też oznajmił nam waszą miłość w Duchu.

⁹ Dlatego i my od tego dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni poznaniem jego woli we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu;

¹⁰ Abyście postępowali w sposób godny Pana, by podobać *mu* się we wszystkim, w każdym dobrym uczynku wydając owoc i wzrastając w poznawaniu Boga;

¹¹ Umocnieni wszelką mocą według jego chwalebnej potęgi, ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości z radością;

¹² Dziękując Ojcu, który nas uzdolnił do uczestnictwa w dziedzictwie świętych w światłości;

¹³ Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna;

¹⁴ W którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów.

¹⁵ On jest obrazem Boga niewidzialnego i pierwotnym wszelkiego stworzenia.

¹⁶ Przez niego bowiem wszystko zostało stworzone, to, co w niebie i *to*, co na ziemi, *to*, co widzialne i co niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.

¹⁷ On jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki niemu.

¹⁸ On też jest głową ciała – kościoła; on jest początkiem i pierwotnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy;

¹⁹ Ponieważ upodobał sobie *Ojciec*, aby w nim zamieszkała cała pełnia;

²⁰ I żeby przez niego pojednał wszystko ze sobą, czyniąc pokój przez krew jego krzyża; przez niego, *mówię*, to, co jest na ziemi, jak i to, co jest w niebie.

²¹ I was, którzy kiedyś byliście obcymi i wrogami umysłem w niegodziwych uczynkach, teraz pojednał;

²² W jego doczesnym ciele przez śmierć, aby was przedstawić *jako* świętych, nieskalanych i nienagannych przed swoim obliczem;

²³ Jeśli tylko trwacie w wierze, ugruntowani i utwierdzeni, nie dający się odwieść od nadziei ewangelii, którą usłyszeliście, a która jest głoszona wszelkiemu stworzeniu pod niebem, której ja, Paweł, stałem się sługą;

²⁴ Teraz raduję się w swoich cierpieniach dla was i tego, czego z udręk Chrystusa brakuje w moim ciele, dopełniam dla jego ciała, którym jest kościół.

²⁵ Jego sługą stałem się zgodnie z zarządzeniem Boga, danym mi dla was, abym wypełnił słowo Boże;

²⁶ Tajemnicę, która była ukryta od wieków i pokoleń, ale teraz została objawiona jego świętym;

²⁷ Którym Bóg zechciał oznajmić, jakie jest wśród pogan bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały.

²⁸ Jego to głosimy, napominając każdego człowieka i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby każdego człowieka przedstawić doskonałym w Chrystusie Jezusie.

²⁹ Nad tym też się trudzę, walcząc według jego mocy, która potężnie działa we mnie.

2 Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę o was, o tych, którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mego oblicza w ciele;

² Aby ich serca były pocieszone, będąc zespolone w miłości, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnej pewności zrozumienia, ku poznaniu tajemnicy Boga, Ojca i Chrystusa;

³ W którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania.

⁴ A mówię to, aby was nikt nie zwodził podstępными słowami.

⁵ Choć bowiem ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i raduję się, widząc wasz porządek i stałość waszej wiary w Chrystusa.

⁶ Jak więc przyjęliście Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim postępujcie;

⁷ Zakorzenieni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, obfitując w niej z dziękczynieniem.

⁸ Uważajcie, żeby was ktoś nie obrócił na *własną* korzyść przez filozofię i próżne oszustwo, oparte na ludzkiej tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

⁹ Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa.

¹⁰ I jesteście dopełnieni w nim, który jest głową wszelkiej zwierzchności i władzy;

¹¹ W nim też zostaliście obrzezani obrzezaniem nie ręką uczynionym, lecz obrzezaniem Chrystusa, przez zrzucenie grzesznego ciała doczesnego;

¹² Pogrzebani z nim w chrzcie, w którym też razem z nim zostaliście wskrzeszeni przez wiarę, która jest działaniem Boga, który go wskrzesił z martwych.

¹³ I was, gdy byliście umarłymi w grzechach i w nieobrzezaniu waszego ciała, razem z nim ożywił, przebacząc wam wszystkie grzechy;

¹⁴ Wymazał obciążający nas wykaz *zawarty* w przepisach, który był przeciwko nam, i usunął go z drogi, przybwszy do krzyża;

¹⁵ I rozbroiwszy zwierzchności i władze, jawnie wystawił je na pokaz, gdy przez niego odniósł triumf nad nimi.

¹⁶ Niech więc nikt was nie osądza z powodu jedzenia lub picia, co do święta, nowiu księżyca lub szabatów.

¹⁷ Są to cienie rzeczy przyszłych, ciało zaś jest Chrystusa.

¹⁸ Niech nikt, kto ma upodobanie w poniżaniu siebie i kulcie aniołów, nie pozbawia was nagrody, wdając się w to, czego nie widział, i pysznąc się bezpodstawnie cielesnym sposobem myślenia;

¹⁹ A nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i współ zespolone przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym.

²⁰ Jeśli więc umarliście z Chrystusem dla żywiołów tego świata, to dlaczego – jakbyście jeszcze żyli dla świata – poddajecie się nakazom:

²¹ Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj;

²² (To wszystko niszczy przez używanie), według przykazań i nauk ludzkich?

²³ Mają one pozór mądrości w religijności według własnego upodobania, w poniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, jednak nie mają żadnej wartości, służą tylko do nasycenia ciała.

3 Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście z *martwych*, szukajcie tego, co w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga.

² Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi.

³ Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

⁴ Lecz gdy się Chrystus, nasze życie, ukaże, wtedy i wy razem z nim ukażecie się w chwale.

⁵ Umartwiajcie więc wasze członki, które są na ziemi: nierząd, nieczystość, namiętność, złe żądze i chciwość, która jest bałwochwalstwem;

⁶ Z powodu których przychodzi gniew Boży na synów nieposłuszeństwa.

⁷ I wy niegdyś tak postępowaliście, gdy żyliście w nich.

⁸ Lecz teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złośliwość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z waszych ust.

⁹ Nie okłamujcie się wzajemnie, skoro zrzuciliście z *siebie* starego człowieka z jego uczynkami;

¹⁰ A przyodzialiście się w nowego, który się odnawia w poznaniu na obraz tego, który go stworzył.

¹¹ Gdzie nie ma Greka ani Żyda, obrzezanego ani nieobrzezanego, cudzoziemca ani Scyty, niewolnika ani wolnego, ale wszystkim i we wszystkich Chrystus.

¹² Tak więc jako wybrani Boga, święci i umiłowani, przyodziejcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość;

¹³ Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli ktoś ma skargę przeciw drugiemu: jak i Chrystus przebaczył wam, tak i wy.

¹⁴ A nade wszystko *przyodziejcie się* w miłość, która jest więzią doskonałości.

¹⁵ A pokój Boży niech rządzi w waszych sercach, do którego też jesteście powołani w jednym ciele. Bądźcie też wdzięczni.

¹⁶ Słowo Chrystusa niech mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczajcie i napominajcie się wzajemnie przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, z wdzięcznością śpiewając w waszych sercach Panu.

¹⁷ A wszystko, co czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko *czyńcie* w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego.

¹⁸ Żony, bądźcie poddane swym mężom, jak przystoi w Panu.

¹⁹ Mężowie, miłujcie *wasze* żony i nie bądźcie surowi wobec nich.

²⁰ Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, to bowiem podoba się Panu.

²¹ Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, aby nie upadały na duchu.

²² Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkim ziemskim panom, nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą się podobać ludziom, lecz w szczerości serca, bojąc się Boga.

²³ A wszystko, co czynicie, z serca czyńcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi;

²⁴ Wiedząc, że od Pana otrzymacie dziedzictwo *jako* zapłatę, gdyż służycie Panu Chrystusowi.

²⁵ A ten, kto wyrządza krzywdę, otrzyma zapłatę za krzywdę, a *u Boga* nie ma względu na osobę.

4 Panowie, obchodźcie się ze sługami sprawiedliwie i słusznie, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie.

² Trwajcie w modlitwie, czuwając na niej z dziękczynieniem;

³ Modląc się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi słowa, żebyśmy mówili o tajemnicy Chrystusa, z powodu której też jestem więziony;

⁴ Abym ją objawił i mówił tak, jak powinienem.

⁵ Postępujcie mądrze wobec tych, którzy są z zewnątrz, odkupując czas.

⁶ Wasza mowa niech zawsze *będzie* miła, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiedzieć.

⁷ O wszystkim, co się ze mną dzieje, opowie wam Tychik, umiłowany brat, wierny sługa i współsługa w Panu.

⁸ Posłałem go do was właśnie po to, aby się dowiedział, co się u was dzieje i pocieszył wasze serca;

⁹ Wraz z Onezymem, wiernym i umiłowanym bratem, który pochodzi spośród was. Oni oznajmiam wam wszystko, co *się* tutaj *dzieje*.

¹⁰ Pozdrawia was Arystarch, mój współwięzień, i Marek, siostrzeniec Barnaby (co do którego otrzymaliście polecenie: Przyjmijcie go, jeśli do was przybędzie);

¹¹ I Jezus, zwany Justusem, którzy są z obrzezania. Ci są moimi jedynymi współpracownikami dla królestwa Bożego, którzy stali się dla mnie pociechą.

¹² Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa, zawsze o to walczący za was w modlitwach, abyście byli doskonali i zupełni we wszelkiej woli Boga.

¹³ Wydaję mu bowiem świadectwo, że gorliwie troszczy się o was i o tych, którzy są w Laodycei i Hierapolis.

¹⁴ Pozdrawia was Łukasz, umiłowany lekarz, i Demas.

¹⁵ Pozdrówcie braci w Laodycei i Nimfasa oraz kościół, który jest w jego domu.

¹⁶ A gdy ten list zostanie u was przeczytany, dopilnujcie, aby przeczytano go także w kościele w Laodycei, a wy abyście przeczytali ten z Laodycei.

¹⁷ Powiedzcie też Archipowi: Uważaj, abyś wypełnił posługę, którą przyjąłeś w Panu.

¹⁸ Pozdrowienie moją, Pawła, ręką. Pamiętajcie o moich więzach. Łaska *niech będzie* z wami. Amen.

I Tesaloniczan

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do kościoła Tesaloniczan, *który jest* w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
2 Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, czyniąc wzmiankę o was w naszych modlitwach;
3 Nieustannie wspominając wasze dzieło wiary i trud miłości, i wytrwałość w nadziei w naszym Panu Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i naszym Ojcem;
4 Wiedząc, umiłowani bracia, że zostaliście wybrani przez Boga;
5 Gdyż nasza ewangelia nie doszła was tylko w słowie, ale także w mocy i w Duchu Świętym, i w pełnym przekonaniu. Wiecie bowiem, jacy byliśmy dla was, *przebywając* wśród was.
6 A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego;
7 Tak że staliście się wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai.
8 Od was bowiem słowo Pańskie rozbrzmiewało nie tylko w Macedonii i Achai, ale też wasza wiara w Boga rozkrzewiła się w każdym miejscu, tak że nie trzeba nam mówić czegokolwiek;
9 Ponieważ oni sami opowiadają o nas, jakie było nasze przybycie do was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć żywemu i prawdziwemu Bogu;
10 I oczekiwać z niebios jego Syna, którego wskrzesił z martwych, Jezusa, który nas wyrwał od nadchodzącego gniewu.

2 Sami bowiem wiecie, bracia, że nasze przybycie do was nie było daremne;
2 Lecz chociaż przedtem, jak wiecie, doznaliśmy cierpień i byliśmy znieważeni w Filippi, *to jednak* odważyliśmy się w naszym Bogu, by wśród wielu zmagających się wam ewangelię Boga.
3 Nasze pouczenie bowiem nie *wzięło się* z błędu ani z nieczystości, ani z podstępu;
4 Lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam ewangelii, tak *ją* głosimy, nie aby podobać się ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca.
5 Nigdy bowiem nie posługiwaliśmy się pochlebstwem w mowie, jak wiecie, ani nie kierowaliśmy się ukrytą chciwością, Bóg jest świadkiem;
6 Ani nie szukaliśmy chwały u ludzi, ani u was, ani u innych, mogąc być dla was ciężarem jako apostołowie Chrystusa;

7 Byliśmy jednak wśród was łagodni jak karmicielka troszcząca się o swoje dzieci.

8 Darzyliśmy was taką życzliwością, że gotowi byliśmy użyć wam nie tylko ewangelii Boga, ale i naszych dusz, bo staliście się nam drodzy.

9 Pamiętacie przecież, bracia, naszą pracę i trud. Pracując bowiem dniem i nocą, aby nie obciążyć nikogo z was, głosiliśmy wam ewangelię Boga.

10 Wy i Bóg jesteście świadkami, że zachowywaliśmy się w świętości, w sprawiedliwości i nienagannie *pośród* was, którzy wierzycie.

11 Wiecie bowiem, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci, zachęcaliśmy i pocieszaliśmy, i zaklinaliśmy;

12 Abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołał do swego królestwa i chwały.

13 Dlatego też nieustannie dziękujemy Bogu, że gdy przyjęliście słowo Boże, które słyszeliście od nas, przyjęliście *je* nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – *jako* słowo Boże, które też w was, którzy wierzycie, skutecznie działa.

14 Wy bowiem, bracia, staliście się naśladowcami kościołów Bożych, które są w Judei w Chrystusie Jezusie, bo wy to samo wycierpieliście od swoich rodaków, co i oni od Żydów;

15 Którzy zabili i Pana Jezusa, i swoich własnych proroków, i nas prześladowali; a nie podobają się Bogu i sprzeciwiają się wszystkim ludziom.

16 Zabraniają nam zwiastować poganom, żeby *ci* nie byli zbawieni, aby zawsze dopełniali *miary* swoich grzechów; nadszedł bowiem na nich ostateczny gniew.

17 My zaś, bracia, rozłączeni z wami na krótko ciałem, ale nie sercem, z tym większym pragnieniem staraliśmy się was zobaczyć.

18 Dlatego chcieliśmy przybyć do was, zwłaszcza ja, Paweł, raz i drugi, ale przeszkodził nam szatan.

19 Co bowiem *jest* naszą nadzieją, radością albo koroną chluby? Czy nie wy *nią* jesteście przed naszym Panem Jezusem Chrystusem w *czasie* jego przyjścia?

20 Wy bowiem jesteście naszą chwałą i radością.

3 Dlatego nie mogąc *tego* dłużej znosić, postanowiliśmy sami pozostać w Atenach;

2 A Tymoteusza, naszego brata, sługę Boga i współpracownika w ewangelii Chrystusa posłaliśmy, aby was utwierdził i dodał wam otuchy w wierze;

3 Aby nikt się nie zachwiał wśród tych utrapień. Sami przecież wiecie, że do tego zostaliśmy wyznaczeni.

⁴Gdy bowiem byliśmy u was, zapowiadaliśmy wam, że będziemy cierpieć ucisk, co się też stało, jak wiecie.

⁵Dlatego i ja, nie mogąc tego dłużej znosić, posłałem *go*, aby rozeznał się w waszej wierze, czy was kusiciel czasem nie kusił, a nasza praca nie okazała się daremna.

⁶Teraz zaś Tymoteusz wrócił od was do nas i zwiastował nam radosną wieść o waszej wierze i miłości, i o *tym*, że nas zawsze dobrze wspominacie, pragnąc nas widzieć, podobnie jak my was.

⁷Dlatego dzięki wam, bracia, zostaliśmy pocieszeni przez waszą wiarę we wszelkim naszym ucisku i potrzebie.

⁸Teraz bowiem żyjemy, jeśli wy trwacie w Panu.

⁹Jakie więc dziękczynienie możemy złożyć Bogu za was, za całą radość, jakiej z powodu was doznajemy przed naszym Bogiem;

¹⁰Gdy w nocy i we dnie bardzo gorliwie modlimy się, abyśmy mogli zobaczyć was osobiście i uzupełnić braki waszej wiary?

¹¹A sam Bóg i nasz Ojciec i nasz Pan Jezus Chrystus niech utoruje naszą drogę do was.

¹²Pan zaś niech sprawi, że będziecie wzrastać i obfitować w miłość do siebie nawzajem i do wszystkich, *taką*, jaką i my *mamy* do was;

¹³Aby wasze serca zostały utwierdzone *jako* nienaganne w świętości wobec naszego Boga i Ojca na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi jego świętymi.

4 Ponadto, bracia, prosimy was i zachęcamy przez Pana Jezusa, abyście – według otrzymanego od nas *pouczenia o tym*, jak należy postępować i podobać się Bogu – coraz bardziej *w tym* obfitowali.

²Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.

³Taka jest bowiem wola Boga, wasze uświęcenie, żebyście powstrzymywali się od nierządu;

⁴Aby każdy z was umiał utrzymać swoje naczynie w świętości i poszanowaniu;

⁵Nie w namiętności żądz jak poganie, którzy nie znają Boga;

⁶I aby nikt nie wykorzystywał i nie oszukiwał w *żadnej* sprawie swego brata, bo Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak wam to przedtem mówiliśmy i zaświadczałyśmy.

⁷Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości.

⁸A więc kto to odrzuca, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też dał swego Ducha Świętego.

⁹A o miłości braterskiej nie ma potrzeby wam pisać, bo sami zostaliście pouczeni przez Boga, aby się wzajemnie miłować.

¹⁰Czynicie to przecież względem wszystkich braci w całej Macedonii; ale zachęcamy was, bracia, żebyście coraz bardziej *w nią* obfitowali;

¹¹I gorliwie starali się żyć spokojnie, dbać o swoje sprawy i pracować własnymi rękami, jak wam nakazaliśmy;

¹²Abyście uczciwie postępowali wobec tych, którzy są na zewnątrz, i w niczym nie mieli niedostatku.

¹³A nie chcę, bracia, abyście byli w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili jak inni, którzy nie mają nadziei.

¹⁴Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to też tych, którzy zasnęli w Jezusie, Bóg przyprowadzi wraz z nim.

¹⁵Bo to wam mówimy przez słowo Pana, że my, którzy pozostaniemy żywi do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli.

¹⁶Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanioła i *dźwiękiem* trąby Bożej zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi.

¹⁷Potem my, którzy pozostaniemy żywi, razem z nimi będziemy porwani w obłoki, w powietrze, na spotkanie Pana, i tak zawsze będziemy z Panem.

¹⁸Dlatego pocieszajcie się wzajemnie tymi słowami. **5** A o czasach i porach, bracia, nie potrzebujecie, aby wam pisano.

²Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pana przyjdzie jak złodziej w nocy.

³Bo gdy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo – wtedy przyjdzie na nich nagła zguba, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie ujdą.

⁴Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ten dzień zaskoczył was jak złodziej.

⁵Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy *synami* nocy ani ciemności.

⁶Nie śpijmy więc jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.

⁷Ci bowiem, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają.

⁸My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia.

⁹Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz abyśmy otrzymali zbawienie przez naszego Pana Jezusa Chrystusa;

¹⁰Który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli.

¹¹Dlatego zachęcajcie jedni drugich i budujcie się wzajemnie, jak to zresztą czynicie.

¹²I prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, którzy są waszymi przełożonymi w Panu i was napominają;

¹³Ze względu na ich pracę darzcie ich jak najgorętszą miłością. Zachowujcie pokój między sobą.

¹⁴Prosimy was też, bracia, napominajcie niekarnych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie cierpliwi dla wszystkich.

¹⁵Uważajcie, aby nikt nikomu nie odpłacał złem za zło, ale zawsze dążcie do tego, co dobre dla siebie nawzajem i dla wszystkich.

¹⁶Zawsze się radujcie.

¹⁷Nieustannie się módlcie.

¹⁸Za wszystko dziękujcie. Taka jest bowiem wola Boga w Chrystusie Jezusie względem was.

¹⁹Ducha nie gaście.

²⁰ Prorocstw nie lekceważcie.

²¹ Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre.

²² Od wszelkiego pozoru zła powstrzymujcie się.

²³ A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz duch, dusza i ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa.

²⁴ Wierny jest ten, który was powołuje; on też tego dokona.

²⁵ Bracia, módlcie się za nas.

²⁶ Pozdrówcie wszystkich braci świętym pocałunkiem.

²⁷ Zaklinam was na Pana, aby ten list został przeczytany wszystkim świętym braciom.

²⁸ Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami. Amen.

II Tesaloniczan

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do kościoła Tesaloniczan, *który jest w Bogu*, naszym Ojcu, i Panu Jezusie Chrystusie.

²Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

³Bracia, powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, co jest rzeczą słuszną, bo bardzo wzrasta wasza wiara i u każdego z was pomnaża się wzajemna miłość;

⁴Tak że i my sami chlubimy się wami w kościołach Bożych z *powodu* waszej cierpliwości i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie.

⁵*Są one* dowodem sprawiedliwego sądu Boga, abyście byli uznani za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie.

⁶Ponieważ jest *rzeczą* sprawiedliwą u Boga, żeby odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają;

⁷A wam, uciśnionym, *dać* odpoczynek wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej mocy;

⁸W ogniu płomienistym wywierając zemstę na tych, którzy Boga nie znają i nie są posłuszni ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa.

⁹Poniosą oni karę, wieczne zatracenie od oblicza Pana i od chwały jego mocy;

¹⁰Gdy przyjdzie, aby był uwielbiony w swoich świętych i podziwiany w tym dniu przez wszystkich wierzących, ponieważ wśród was uwierzono naszemu świadectwu.

¹¹Dlatego też nieustannie modlimy się za was, aby nasz Bóg uznał was za godnych tego powołania i wypełnił wszelkie upodobanie *swojej* dobroci i dzieła wiary w mocy;

¹²Aby imię naszego Pana Jezusa Chrystusa zostało uwielbione w was, a wy w nim, według łaski naszego Boga i Pana Jezusa Chrystusa.

2 Prosimy was, bracia, przez *wzgląd na* przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa i nasze zgromadzenie się przy nim;

²Abyście nie tak łatwo dali się zachwiać w *waszym* umyśle i zatrzwożyć się ani przez ducha, ani przez mowę, ani przez list rzekomo przez nas *pisany*, jakoby *już* nadchodził dzień Chrystusa.

³Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. *Ten dzień* bowiem nie *nadejdzie*, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia;

⁴Który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci,

tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga.

⁵Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem o tym?

⁶A teraz wiecie, co przeszkadza, tak że się objawi w swoim czasie.

⁷Tajemnica nieprawości bowiem już działa. Tylko że ten, który teraz przeszkadza, *będzie przeszkadzał*, aż zostanie usunięty z drogi.

⁸Wówczas pojawi się ów niegodziwiec, którego Pan zabije duchem swoich ust i zniszczy blaskiem swego przyjścia.

⁹*Niegodziwiec* przyjdzie za sprawą szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów;

¹⁰Wśród wszelkiego zwodzenia nieprawości wobec tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, by zostali zbawieni.

¹¹Dlatego Bóg zsyła im silne omamienie, tak że uwierzą kłamstwu;

¹²Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie niesprawiedliwość.

¹³Lecz my nieustannie powinniśmy dziękować Bogu za was, bracia umiłowani przez Pana, że Bóg od początku wybrał was do zbawienia przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę.

¹⁴Do tego powołał was przez naszą ewangelię, abyście dostąpili chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa.

¹⁵Dlatego, bracia, stójcie *niewzruszenie* i trzymajcie się przekazanych nauk, o których zostaliście pouczeni czy to przez mowę, czy przez nasz list.

¹⁶A sam nasz Pan Jezus Chrystus i Bóg, nasz Ojciec, który nas umiłował i dał wieczną pociechę i dobrą nadzieję przez łaskę;

¹⁷Niech pocieszy wasze serca i utwierdzi was w każdym dobrym słowie i uczynku.

3 Na koniec, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pana szerzyło się i rozsławiało jak i u was;

²I abyśmy byli wybawieni od przewrotnych i złych ludzi; nie wszyscy bowiem mają wiarę.

³Lecz wierny jest Pan, który was utwierdzi i będzie strzec od złego.

⁴Co do was, mamy ufność w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić.

⁵Pan zaś niech skieruje wasze serca ku miłości Bożej i ku cierpliwemu oczekiwaniu Chrystusa.

⁶A nakazujemy wam, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata,

który postępuje nieporządnie, a nie według przekazanych nauk, które otrzymał od nas.

⁷ Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, ponieważ nie żyliśmy wśród was nieporządnie;

⁸ Ani u nikogo nie jedliśmy chleba za darmo, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem.

⁹ Nie jakobyśmy nie mieli do *tego* prawa, lecz żeby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania.

¹⁰ Gdy bowiem byliśmy u was, to nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niech też nie je.

¹¹ Bo słyszymy, że niektórzy wśród was postępują nieporządnie, wcale nie pracują, lecz zajmują się niepotrzebnymi rzeczami.

¹² Dlatego nakazujemy *im* i napominamy przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby spokojnie pracując, własny chleb jedli.

¹³ Wy zaś, bracia, nie bądźcie znużeni w czynieniu dobra.

¹⁴ Jeśli ktoś nie posłucha naszych słów *zawartych* w *tym* liście, to zwróćcie na niego uwagę i nie przestawajcie z nim, aby się zawstydził.

¹⁵ Nie uważajcie *go* jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jak brata.

¹⁶ A sam Pan pokoju niech was obdarza pokojem zawsze *i* na wszelki sposób. Pan *niech będzie* z wami wszystkimi.

¹⁷ Pozdrowienie moją, Pawła, ręką; jest ono znakiem w każdym liście; tak piszę.

¹⁸ Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

I Tymoteusza

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa według nakazu Boga, naszego Zbawiciela, i Pana Jezusa Chrystusa, który jest naszą nadzieją;
2 Do Tymoteusza, *mego* własnego syna w wierze. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga, naszego Ojca, i Chrystusa Jezusa, naszego Pana.
3 Jak cię prosiłem, gdy wybierałem się do Macedonii, byś pozostał w Efezie, *tak teraz proszę*, abyś nakazał niektórym, żeby inaczej nie nauczali;
4 I nie zajmowali się baśniami i niekończącymi się rodowodami, które wywołują raczej spory niż zbudowanie Boże, które *oparte jest* na wierze.
5 Końcem zaś przykazania jest miłość *płynąca* z czystego serca, z prawego sumienia i wiary nieobłudnej;
6 Od czego niektórzy odstępili i zwrócili się ku czczej gadaninie;
7 Chcąc być nauczycielami prawa, nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.
8 Wiemy zaś, że prawo jest dobre, jeśli ktoś je właściwie stosuje.
9 Rozumiemy, że prawo nie jest ustanowione dla sprawiedliwego, ale dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i nieczystych, dla ojcobójców, matkobójców i morderców;
10 Dla rozpustników, mężczyzn współżyjących ze sobą, handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co *jest* przeciwne zdrowej nauce;
11 Zgodnie z chwalebną ewangelią błogosławionego Boga, którą mi powierzono.
12 Dziękuję więc temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za wiernego, przeznaczając *mnie* do posługi;
13 *Mnie*, który przedtem byłem bluźniercą, prześladowcą i gnębicielem, ale dostąpiłem miłosierdzia, bo czyiłem to nieświadomie, w niewierze.
14 A łaska naszego Pana stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, *która jest* w Chrystusie Jezusie.
15 Wiarygodne to słowa i godne całkowitego przyjęcia, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy.
16 Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, aby we mnie pierwszym Jezus Chrystus okazał wszelką cierpliwość jako przykład dla tych, którzy mają w niego uwierzyć ku życiu wiecznemu.

17 A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu mądrymu Bogu *niech będzie* cześć i chwała na wieki wieków. Amen.
18 Ten nakaz daję tobie, synu Tymoteuszu, według wcześniej ogłoszonych o tobie prorostw, abyś toczył zgodnie z nimi dobry bóg;
19 Mając wiarę i czyste sumienie, które niektórzy odrzucili i stali się rozbitkami w wierze.
20 Do nich należą Hymenajos i Aleksander, których oddałem szatanowi, aby nauczyli się nie bluźnić.
2 Zachęcam więc przede wszystkim, aby zanoszone były prośby, modlitwy, wstawiennictwa i dziękczynienia za wszystkich ludzi;
2 Za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i uczciwością.
3 Jest to bowiem *rzecz* dobra i miła w oczach Boga, naszego Zbawiciela;
4 Który chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.
5 Jeden bowiem jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus;
6 Który wydał samego siebie na okup za wszystkich, *na* świadectwo we właściwym czasie.
7 Ze względu na nie zostałem ustanowiony kaznodzieją i apostołem – mówię prawdę w Chrystusie, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i prawdzie.
8 Chcę więc, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu.
9 Podobnie też kobiety niech się zdobią ubiorem przyzwoitym, ze wstydlivością i umiarem, nie z zaplatanymi włosami albo złotem, albo perłami, albo kosztownymi strojami;
10 Lecz dobrymi uczynkami, jak przystoi kobietom, które uznają się za pobożne.
11 Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnej uległości.
12 Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani mieć władzy nad mężczyzną, lecz aby trwała w cichości.
13 Bo Adam został stworzony najpierw, potem Ewa.
14 I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona, popadła w przestępstwo.
15 Lecz będzie zbawiona przez rodzenie dzieci, jeśli zostaną w wierze, miłości i świętości z umiarem.
3 Wiarygodne to słowa: Jeśli ktoś pragnie biskupstwa, pragnie dobrej pracy.

²Biskup więc ma być nienaganny, mąż jednej żony, czujny, trzeźwy, przyzwoity, gościnny, zdolny do nauczania;

³Nieoddający się piciu wina, nieskłonny do bicia, niełakomy na brudny zysk, ale opanowany, niekłótlivy, niechciwy;

⁴Dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w posłuszeństwie i wszelkim szacunku;

⁵Jeśli bowiem ktoś nie umie rządzić własnym domem, jakże będzie mógł troszczyć się o kościół Boży?

⁶Nie nowicjusz, żeby nie wbił się w pychę i nie wpadł w potępienie diabelskie.

⁷Musi też mieć dobre świadectwo od tych, którzy są na zewnątrz, żeby nie *ściągał na siebie* hańby i nie wpadł w sidła diabła.

⁸Diakoni także *mają być* poważni, niedwulicowi, nienadużywający wina, niełakomi na brudny zysk;

⁹Zachowujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu.

¹⁰I niech będą najpierw wypróbowani, a potem niech służą, jeśli są nienaganni.

¹¹*Ich* żony także *niech będą* poważne, nierzucające oszczerstw, trzeźwe, wierne we wszystkim.

¹²Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami.

¹³Ci bowiem, którzy dobrze pełnią służbę, zyskują sobie zaszczytny stopień i wielką śmiałość w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie.

¹⁴Piszę ci to, mając nadzieję, że wkrótce przybędę do ciebie.

¹⁵A gdybym się opóźniał, *piszę, abyś* wiedział, jak należy postępować w domu Bożym, który jest kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy.

¹⁶A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności: Bóg objawiony został w ciele, usprawiedliwiony w Duchu, widziany był przez anioły, głoszony był poganom, uwierzono mu na świecie, wzięty został w górę do chwały.

4 A Duch otwarcie mówi, że w czasach ostatecznych niektórzy odstąpią od wiary, dając posłuch zwodniczym duchom i naukom demonów;

²Mówiąc kłamstwo w obłudzie, mając napiętnowane sumienie;

³Zabraniając wstępować w związki małżeńskie, *nakazując* powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę.

⁴Wszelkie bowiem stworzenie Boże jest dobre i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem.

⁵Uświęcone bowiem zostaje przez słowo Boże i modlitwę.

⁶Przedkładając to braciom, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym słowami wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś.

⁷Odrzucaj natomiast pospolite i babskie baśnie. Sam zaś ćwicz się w pobożności.

⁸Ćwiczenie cielesne bowiem przynosi niewiele pożytku, lecz pobożność do wszystkiego jest

przydatna, gdyż zawiera obietnicę życia obecnego i przyszłego.

⁹Wiarygodne to słowa i godne całkowitego przyjęcia.

¹⁰Dlatego pracujemy i jesteśmy łzeni, że pokładamy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.

¹¹To nakazuj i *tego* nauczaj.

¹²Niech nikt nie lekceważy twego młodego wieku; lecz bądź dla wierzących przykładem w mowie, w postępowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości.

¹³Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, zachęcania i nauki.

¹⁴Nie zaniedbuj daru, który jest w tobie, który został ci dany przez prorocstwo wraz z nałożeniem rąk starszych.

¹⁵O tym rozmyślaj, temu się oddawaj, aby twoje postępy były widoczne dla wszystkich.

¹⁶Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w tych *rzeczach*, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

5 Starszego *człowieka* nie strofuj, lecz nakłaniaj jak ojca, młodszych – jak braci;

²Starsze kobiety – jak matki, młodsze – jak siostry, z całą czystością.

³Okazuj szacunek wdowom, które rzeczywiście są wdowami.

⁴Jeśli zaś jakaś wdowa ma dzieci lub wnuki, niech się one najpierw uczą być pobożnymi względem własnego domu i odwzajemniać się rodzicom; jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Boga.

⁵Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową i *jest* osamotniona, pokłada nadzieję w Bogu i trwa w prośbach i modlitwach we dnie i w nocy.

⁶Lecz ta, która oddaje się rozkoszom, jest martwa, chociaż żyje.

⁷To więc nakazuj, żeby były nienaganne.

⁸A jeśli ktoś nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, ten wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego.

⁹Do wdów niech będzie zaliczona taka, która nie ma mniej niż sześćdziesiąt lat, była żoną jednego męża;

¹⁰Znana z dobrych uczynków, jeśli wychowała dzieci, jeśli udzielała gościny, jeśli obmywała nogi świętym, jeśli wspomagała strapionych, jeśli wykonywała każdy dobry uczynek.

¹¹Natomiast młodszych wdów *do nich* nie zaliczaj, bo gdy rozkosze odwodzą je od Chrystusa, chcą wyjść za mąż;

¹²Ściągając na siebie potępienie, ponieważ odrzuciły pierwszą wiarę.

¹³Co więcej, uczą się bezczynności, chodząc od domu do domu, i nie tylko są bezczynne, lecz też gadatliwe, wścibskie, mówiące to, co nie wypada.

¹⁴Chcę więc, żeby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, zajmowały się *domem*, nie dawały przeciwnikowi żadnego powodu do obmowy.

¹⁵ Już bowiem niektórzy odwróciły się *i poszły* za szatanem.

¹⁶ A jeśli jakiś wierzący lub wierząca ma w rodzinie wdowy, niech im pomaga, aby kościół nie był obciążony i mógł przyjąć z pomocą tym, które rzeczywiście są wdowami.

¹⁷ Starsi, którzy dobrze przewodzą, niech będą uważani za godnych podwójnej czci, a zwłaszcza ci, którzy pracują w słowie i w nauce.

¹⁸ Mówi bowiem Pismo: Młóćącemu wołowi nie zawiążesz pyska, oraz: Godny jest robotnik swojej zapłaty.

¹⁹ Nie przyjmuj oskarżenia przeciwko starszemu, chyba że na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków.

²⁰ A tych, którzy grzeszą, strofuj w obecności wszystkich, aby i inni się bali.

²¹ Zaklinam cię wobec Boga i Pana Jezusa Chrystusa, i wybranych aniołów, abyś tego przestrzegał, nie mając względu na osoby, nie kierując się stronniczością.

²² Ręk na nikogo pospiesznie nie wkładaj ani nie bądź uczestnikiem cudzych grzechów. Siebie samego zachowaj czystym.

²³ Samej wody już nie pij, ale używaj trochę wina ze względu na twój żołądek i częste niedomagania.

²⁴ Grzechy niektórych ludzi są jawne, jeszcze zanim zostaną osądzone, a za niektórymi idą w ślad.

²⁵ Podobnie dobre uczynki są jawne, a te, które nie są, pozostać w ukryciu nie mogą.

6 Wszyscy słudzy, którzy są pod jarzmem, niech uważają swych panów za godnych wszelkiej czci, aby nie bluźniono imieniu Boga i nauce.

² A ci, którzy mają panów wierzących, niech *ich* nie lekceważą dlatego, że są braćmi, ale tym bardziej niech *im* służą, bo są wiernymi i umiłowanymi, uczestnikami dobrodziejstwa. Tego nauczaj i *do tego* zachęcaj.

³ Jeśli ktoś inaczej naucza i nie trzyma się zdrowych słów naszego Pana Jezusa Chrystusa i nauki zgodnej z pobożnością;

⁴ *Ten* jest nadęty i nic nie wie, lecz ma chorobliwą skłonność do dociekań i sporów o słowa, z których rodzą się zawiść, spory, złorzeczenia, złośliwe podejrzenia;

⁵ Przewrotne spory ludzi o wypaczonym umyśle, pozbawionych prawdy, *którzy* uważają, że pobożność jest zyskiem *cielesnym*. Strońcie od takich.

⁶ Wielkim zaś zyskiem jest pobożność wraz z poprastawianiem na tym, co się ma.

⁷ Niczego bowiem nie przynieśliśmy na ten świat, z pewnością też niczego wynieść nie możemy.

⁸ Mając natomiast jedzenie i ubranie, poprastawajmy na tym.

⁹ A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła oraz w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubie i zatraceniu.

¹⁰ Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy; niektórzy, pragnąc ich, zboczyli z *drogi* wiary i porzucili się wieloma boleściami.

¹¹ Ty zaś, człowieku Boży, uciekaj od tego wszystkiego, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, cierpliwością, łagodnością.

¹² Staczaj dobrą walkę wiary, uchwyc się życia wiecznego, do którego też zostałeś powołany i o którym złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków.

¹³ Nakazuję ci przed Bogiem, który ożywia wszystko, i przed Chrystusem Jezusem, który złożył dobre wyznanie przed Poncjuszem Piłatem;

¹⁴ Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa;

¹⁵ Które we właściwym czasie ukaże błogosławiony i jedyny Władca, Król królów i Pan panów;

¹⁶ Jedyny mający nieśmiertelność i mieszkający w światłości niedostępnej, którego żaden z ludzi nie widział ani widzieć nie może; jemu *niech będzie* cześć i moc wieczna. Amen.

¹⁷ Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie udziela, abyśmy z tego korzystali.

¹⁸ Niech *innym* dobrze czynią, bogacą się w dobre uczynki, chętnie dają i dzielą się z *innymi*;

¹⁹ Gromadząc sobie skarby *jako* dobry fundament na przyszłość, aby uchwycić się życia wiecznego.

²⁰ Tymoteuszu, strzeż *tego*, co ci powierzono, unikaj pospolitej, częściej gadaniny i sprzecznych twierdzeń rzekomej wiedzy;

²¹ Którą się niektórzy szczygąc, pobłądzili w wierze. Łaska *niech będzie* z tobą. Amen.

II Tymoteusza

1 Paweł, apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, zgodnie z obietnicą życia, *które jest w Chrystusie Jezusie*;

2 Do Tymoteusza, umiłowanego syna. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana.

3 Dziękuję Bogu, któremu jak moi przodkowie służę z czystym sumieniem, że nieustannie ciebie wspominam w swoich modlitwach, w nocy i w dzień;

4 Wspominając twoje łzy, pragnę cię zobaczyć, aby napełnić się radością;

5 Pamiętając nieobłudną wiarę, która jest w tobie, a która najpierw mieszkała w twojej babce Lois i w twojej matce Eunice, jestem też pewien, że i w tobie *mieszka*.

6 Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił dar Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk.

7 Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu.

8 Nie wstydź się więc świadectwa naszego Pana ani mnie, jego więźnia, lecz weź udział w cierpieniach dla ewangelii według mocy Boga;

9 Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem nie na podstawie naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.

10 A obecnie została objawiona przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który zniszczył śmierć, a życie i nieśmiertelność wydobyl na jaw przez ewangelię;

11 Dla której zostałem ustanowiony kaznodzieją, apostołem i nauczycielem pogan.

12 Z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale się nie wstydzę, gdyż wiem, komu uwierzyłem, i jestem pewien, że on ma moc zachować to, co jemu powierzyłem, aż do owego dnia.

13 Trzymaj się wzoru zdrowych słów, które ode mnie usłyszałeś, w wierze i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie.

14 Strzeż tego dobrego, które powierzył ci Duch Święty, który w nas mieszka.

15 Wiesz o tym, że odwrócili się ode mnie wszyscy, którzy są w Azji, do których należą Figelos i Hermogenes.

16 Niech Pan okaże swoje miłosierdzie domowi Onezyfora, bo mnie często pokrzepiał i mojego łańcucha się nie wstydził;

17 Lecz gdy był w Rzymie, usilnie mnie szukał i odnalazł.

18 Niech mu Pan da, aby w owym dniu znalazł miłosierdzie u Pana. A jak wiele usług oddał *mi* w Efezie, ty sam dobrze wiesz.

2 Ty więc, mój synu, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie.

2 A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych.

3 Dlatego znoś trudy jak dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.

4 Nikt, kto pełni służbę żołnierską, nie wikła się w sprawy tego życia, aby podobać się temu, który go powołał na żołnierza.

5 Również jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje korony, jeżeli nie walczy prawidłowo.

6 Rolnik, który pracuje, jako pierwszy powinien korzystać z plonów.

7 Rozważ, co mówię, a niech Pan ci da zrozumienie we wszystkim.

8 Pamiętaj, że Jezus Chrystus, potomek Dawida, powstał z martwych według mojej ewangelii;

9 Dla której znoszę cierpienia jak złoczyńca, aż do więzów, ale słowo Boże nie jest związane.

10 Dlatego wszystko znoszę przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie wraz z wieczną chwałą.

11 Wiarygodne to słowa. Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też będziemy żyć.

12 Jeśli cierpimy, z nim też będziemy królować, jeśli się go wyprzemy, i on się nas wyprze.

13 Jeśli jesteśmy niewierni, on pozostaje wierny, bo samego siebie wyprzec się nie może.

14 To wszystko przypominaj, zaklinając *ich* przed Panem, aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to niczemu nie służy, tylko *prowadzi* do zguby słuchaczy.

15 Staraj się, abyś stanął przed Bogiem jako wypróbowany pracownik, który nie ma się czego wstydzić i który dobrze rozkłada słowo prawdy.

16 Unikaj zaś pospolitej, częściej gadaniny, bo prowadzi ona do *coraz* większej bezbożności.

17 A ich mowa szerzy się jak gangrena. Do nich należą Hymenajos i Filetos;

18 Którzy pobłądzili w *sprawie* prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych.

19 Mimo to fundament Boży stoi niewzruszony, mając taką pieczęć: Zna Pan tych, którzy należą do

niego, oraz: Niech odstąpi od nieprawości każdy, kto wzywa imienia Chrystusa.

²⁰ W wielkim zaś domu znajdują się nie tylko naczynia złote i srebrne, lecz także drewniane i gliniane, niektóre do *użytku* zaszczytnego, a inne do niezaszczytnego.

²¹ Jeśli więc ktoś oczyści samego siebie z tego *wszystkiego*, będzie naczyniem do *użytku* zaszczytnego, uświęconym i użytecznym dla Pana, przygotowanym do każdego dobrego czynu.

²² Uciekaj też od młodzieńcych pożądliwości, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój wraz z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca.

²³ Unikaj zaś głupich i niedouczonej rozmów, wiedząc, że rodzą kłótnie.

²⁴ A sługa Pana nie powinien wdawać się w kłótnie, lecz ma być uprzejmy względem wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący złych;

²⁵ Łagodnie nauczający tych, którzy się sprzeciwiają; może kiedyś Bóg da im pokutę, aby uznali prawdę;

²⁶ Oprzytomnieli i *wyrwali się* z sidła diabła, przez którego zostali schwytani do pełnienia jego woli.

3 A to wiedz, że w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy.

² Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chępliwi, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, bezbożni;

³ Bez naturalnej miłości, nieotrzymujący słowa, oszczercy, niepowściągliwi, okrutni, niemiłujący dobrych;

⁴ Zdraycy, porywczy, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga;

⁵ Przybierający pozór pobożności, ale wyrzekający się jej mocy. Takich ludzi unikaj.

⁶ Z takich bowiem są ci, którzy wkradają się do domów i usidlają naiwne kobiety obciążone grzechami, wiedzione przez rozmaite pożądliwości;

⁷ Które zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy.

⁸ Jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak też oni sprzeciwiają się prawdzie, ludzie o wypaczonym umyśle, odrzuceni jeśli chodzi o wiarę.

⁹ Lecz daleko nie zajdą, bo ich głupota będzie jawna dla wszystkich, jak to się stało i z tamtymi.

¹⁰ Ale ty pojąłeś moją naukę, sposób życia, dążenia, wiarę, wytrwałość, miłość i cierpliwość;

¹¹ Prześladowania, cierpienia, które mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium i Listrze – prześladowania, które zniosłem, a ze wszystkich wyrwał mnie Pan.

¹² Tak i wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani.

¹³ Lecz ludzie źli i zwodziciele *coraz bardziej* będą brnąć w zło, błędząc i *innych* wprowadzając w błąd.

¹⁴ Ty zaś trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, wiedząc, od kogo się tego nauczyłeś;

¹⁵ I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie.

¹⁶ Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do strofowania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości;

¹⁷ Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany.

4 Zaklinam cię więc przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych w czasie swego przyjścia i swego królestwa;

² Głoś słowo *Boże*, nalegaj w porę i nie w porę, upominaj, strofuj i zachęcaj ze wszelką cierpliwością i nauką.

³ Przyjdzie bowiem czas, gdy zdrowej nauki nie zniosą, ale zgromadzą sobie nauczycieli według swoich pożądliwości, ponieważ ich uszy świerzbą.

⁴ I odwrócą uszy od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.

⁵ Lecz ty bądź czujny we wszystkim, znoś cierpienia, wykonuj dzieło ewangelisty, w pełni dowódź swojej służby.

⁶ Ja bowiem już mam być złożony w ofierze, a czas mojego odejścia nadchodzi.

⁷ Dobrą walkę stoczyłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem.

⁸ Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości, którą mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali jego przyjście.

⁹ Postaraj się przybyć do mnie szybko.

¹⁰ Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat, i udał się do Tesaloniki, Krescens do Galacji, Tytus do Dalmacji;

¹¹ Tylko Łukasz jest ze mną. Weź Marka i przyprowadź ze sobą, bo jest mi bardzo przydatny do służby.

¹² Tychika zaś posłałem do Efezu.

¹³ Płaszcz, który zostawiłem w Troadzie u Karposa, przynieś ze sobą, gdy przyjdiesz, a także księgi, zwłaszcza pergaminy.

¹⁴ Aleksander, ludwisarz, wyrządził mi wiele zła; niech mu Pan odda według jego uczynków.

¹⁵ I ty się go strzeż, bo bardzo sprzeciwiał się naszemu słowom.

¹⁶ Podczas pierwszej mojej obrony nikt przy mnie nie stanął, lecz wszyscy mnie opuścili. Niech im to nie będzie policzone.

¹⁷ Lecz Pan stanął przy mnie i umocnił mnie, aby głoszenie było przeze mnie całkowicie utwierdzone, aby usłyszeli je wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwa.

¹⁸ Wyrwie mnie też Pan ze wszelkiego złego uczynku i zachowa dla swojego królestwa niebieskiego. Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

¹⁹ Pozdrów Pryskę i Akwilę oraz dom Onezyfora.

²⁰ Erast pozostał w Koryncie, a Trofima zostawiłem chorego w Milecie.

²¹ Postaraj się przybyć przed zimą. Pozdrawia cię Eubulos, Pudens, Linus, Klaudia i wszyscy bracia.

²² Pan Jezus Chrystus *niech będzie* z twoim duchem. Łaska *niech będzie* z wami. Amen.

Tytusa

- 1** Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa według wiary wybranych Bożych i poznania prawdy, która *jest* zgodna z pobożnością;
- ²W nadziei życia wiecznego, które obiecał przed dawnymi wiekami ten, który nie kłamie, Bóg;
- ³I we właściwym czasie objawił swoje słowo przez głoszenie, które zostało mi powierzone zgodnie z nakazem Boga, naszego Zbawiciela;
- ⁴Do Tytusa, *mego* własnego syna we wspólnej wierze. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.
- ⁵Zostawiłem cię na Krecie w tym celu, abyś uporządkował to, co tam *jeszcze* zostało *do zrobienia*, i ustanowił w każdym mieście starszych, jak ci nakazałem;
- ⁶Jeśli ktoś jest nienaganny, mąż jednej żony, mający dzieci wierne, nieobwiniane o hulaszczę życie lub niekarność.
- ⁷Biskup bowiem, jako szafarz Boży, ma być nienaganny, niesamowolny, nieskory do gniewu, nieoddający się picu wina, niesклонny do bicia, niegoniący za brudnym zyskiem;
- ⁸Lecz gościnny, miłujący dobro, roztropny, sprawiedliwy, święty, powściągliwy;
- ⁹Trzymający się wiernego słowa, zgodnego z nauką, aby też mógł przez zdrową naukę napominać i przekonywać tych, którzy się sprzeciwiają.
- ¹⁰Jest bowiem wielu niekarnych, oddających się czczej gadaninie i zwodzicieli, zwłaszcza wśród obrzezanych.
- ¹¹Im trzeba zamknąć usta, gdyż całe domy wywracają, nauczając, czego nie należy, dla brudnego zysku.
- ¹²Jeden z nich, ich własny prorok, powiedział: Kreteńscy to zawsze kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe.
- ¹³Świadectwo to jest prawdziwe. Dlatego karć ich surowo, aby byli zdrowi w wierze;
- ¹⁴I nie zajmowali się żydowskimi baśniami i przykazaniami ludzi odwracających się od prawdy.
- ¹⁵Dla czystych wszystko jest czyste, natomiast dla skalanych i niewierzących nie ma nic czystego, lecz skalany jest zarówno ich umysł, jak i sumienie.
- ¹⁶Twierdzą, że znają Boga, ale *swymi* uczynkami *temu* przeczą, budząc obrzydzenie, będąc nieposłusznymi i niezdolnymi do wszelkiego dobrego uczynku.
- 2** Ty zaś mów to, co jest zgodne ze zdrową nauką.
- ²Starsi *mężczyźni* niech będą trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w wierze, w miłości, w cierpliwości.
- ³Podobnie starsze kobiety niech zachowują się w sposób godny świętych, niech nie oczerniają, nie nadużywają wina, uczą tego, co dobre.
- ⁴Niech uczą młodsze *kobiety* rozsądku, *jak* mają kochać swoich mężów i dzieci;
- ⁵Żeby *były* roztropne, czyste, żeby zajmowały się domem, były dobre, posłuszne swoim mężom, aby nie bluźniono słowu Bożemu.
- ⁶Młodzieńców także napominaj, aby byli trzeźwi.
- ⁷We wszystkim stawiaj samego siebie za wzór dobrych uczynków. W nauczaniu *okazuj* prawość, powagę;
- ⁸Słowa zdrowe, nienaganne, aby ten, kto się sprzeciwia, był zawstydzony, nie mając o was nic złego do powiedzenia.
- ⁹Sługi *nauczaj*, aby byli poddani swoim panom i we wszystkim się *im* podobali, nie sprzeciwiając się;
- ¹⁰*Niczego* sobie nie przywłaszczając, ale we wszystkim okazując doskonałą wierność, aby we wszystkim zdobili naukę Boga, naszego Zbawiciela.
- ¹¹Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom;
- ¹²Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie;
- ¹³Oczekując błogosławionej nadziei i chwalebного objawienia się wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa;
- ¹⁴Który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.
- ¹⁵To mów, *do tego* zachęcaj i strofuj z całą powagą; niech nikt tobą nie gardzi.
- 3** Przypominaj im, aby zwierzchnościom i władzom byli poddani i posłuszni, gotowi do każdego dobrego uczynku;
- ²Nikomu nie ubliżali, nie byli kłótniwi, *ale* uprzejmi, okazujący wszelką łagodność wobec wszystkich ludzi.
- ³Niegdyś bowiem i my byliśmy głupi, oporni, błędzący, służący rozmaitym pożądliwościom i rozkoszom, żyjący w złościwości i zazdrości, znienawidzeni i nienawidzący jedni drugich.
- ⁴Lecz gdy się objawiła dobroć i miłość Boga, naszego Zbawiciela, względem ludzi;

⁵ Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego;

⁶ Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela;

⁷ Abyśmy, usprawiedliwieni jego łaską, stali się dziedzicami zgodnie z nadzieją życia wiecznego.

⁸ Wiarygodne to słowo i chcę, abyś o tym zapewniał, żeby ci, którzy uwierzyli Bogu, zabiegali o celowanie w dobrych uczynkach. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi.

⁹ Unikaj zaś głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o prawo; są bowiem nieużyteczne i próżne.

¹⁰ Heretyka po pierwszym i drugim upomnieniu unikaj;

¹¹ Wiedząc, że taki *człowiek* jest przewrotny i grzeszy, i sam siebie osądza.

¹² Gdy poślę do ciebie Artemasa lub Tychika, staraj się przybyć do mnie do Nikopolis, bo tam postanowiłem spędzić zimę.

¹³ Zenasa, uczonego w prawie, i Apollosa starannie wypraw, aby im niczego nie brakowało.

¹⁴ A niech i nasi uczą się przodować w dobrych uczynkach, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli bezowocni.

¹⁵ Pozdrawiają cię wszyscy, którzy są ze mną. Pozdrów tych, którzy nas miłują w wierze. Łaska *niech będzie* z wami wszystkimi. Amen.

List do Tytusa, który był pierwszym biskupem kościoła w Krecie, napisany z Nikopolis, miasta Macedonii.

Filemona

1 Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, do umiłowanego Filemona, naszego współpracownika;
2 Do *naszej* umiłowanej Apfii, do Archipa, naszego współbojownika i do kościoła, który jest w twoim domu.
3 Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.
4 Dziękuję mojemu Bogu, zawsze wzmiankę czyniąc o tobie w moich modlitwach;
5 Słyszając o twojej miłości i wierze, którą masz względem Pana Jezusa i względem wszystkich świętych;
6 *Modlę się*, aby udzielenie twojej wiary doprowadziło do poznania wszelkiego dobra, które jest w was przez Chrystusa Jezusa.
7 Mamy bowiem wielką radość i pociechę z powodu twojej miłości, bracie, gdyż przez ciebie serca świętych zostały pokrzepione.
8 Dlatego, chociaż mogę śmiało w Chrystusie nakazać ci, co należy *czynić*;
9 To *jednak* ze względu na miłość raczej proszę, będąc tym, kim jestem – Pawłem, starcem, a teraz i więźniem Jezusa Chrystusa;
10 Proszę cię za moim synem, Onezymem, którego zrodziłem w moich więzach;
11 Który niegdyś był dla ciebie nieużyteczny, ale teraz dla ciebie i dla mnie jest bardzo użyteczny.
12 Jego odsyłam, przyjmij go więc jak moje serce.
13 Zamierzałem go przy sobie zatrzymać, aby zamiast ciebie posługiwał mi w więzach ewangelii.

14 Lecz bez twojej zgody nie chciałem nic czynić, aby twój dobry *uczynek* nie był jakby z przymusu, ale z własnej woli.
15 Może bowiem dlatego oddał się na chwilę *od ciebie*, abyś go odzyskał na zawsze;
16 Już nie jako sługę, lecz więcej niż sługę, *jako* brata umiłowanego, zwłaszcza dla mnie, a tym bardziej dla ciebie, i w ciebie, i w Panu.
17 Jeżeli więc masz mnie za przyjaciela, przyjmij go jak mnie.
18 A jeśli wyrządził ci jakąś szkodę albo *jest* ci coś winien, policz to na mój rachunek.
19 Ja, Paweł, napisałem własnoręcznie, ja zapłacę, by nie mówić już o tym, że jesteś mi winien samego siebie.
20 Tak, bracie, niech ja dzięki tobie doznam radości w Panu, pokrzep moje serce w Panu.
21 Napisałem ci, będąc pewny twego posłuszeństwa, wiedząc, że uczynisz nawet więcej, niż mówię.
22 A zarazem przygotuj mi też gościnę; mam bowiem ufność, że dzięki waszym modlitwom będę wam oddany.
23 Pozdrawiają cię Epafras, mój współwięzień w Chrystusie Jezusie;
24 Marek, Arystarch, Demas, Łukasz – moi współpracownicy.
25 Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech będzie* z waszym duchem. Amen.

List do Filemona napisany z Rzymu przez Onezyma, sługę.

Hebrajczyków

1 Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków;

²W tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez swego Syna, którego ustanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego też stworzył światy;

³Który, będąc blaskiem *jego* chwały i wyrazem jego istoty i podtrzymując wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z naszych grzechów przez samego siebie, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach;

⁴I stał się o tyle wyższy od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię.

⁵Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem? I znowu: Ja będę mu Ojcem, a on będzie mi Synem?

⁶I znowu, gdy wprowadza pierworodnego na świat, mówi: Niech mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boga.

⁷O aniołach zaś mówi: On czyni swoich aniołów duchami, a swoje sługi płomieniami ognia.

⁸Lecz do Syna *mówi*: Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwości *jest* berło twego królestwa.

⁹Umiłowałeś sprawiedliwość, a znenawidziłeś nieprawość, dlatego namaścił cię, o Boże, twój Bóg olejkim radości bardziej niż twoich towarzyszy.

¹⁰Oraz: Ty, Panie, na początku założyłeś *fundamenty* ziemi, a niebiosą są dziełem twoich rąk.

¹¹One przeminą, ale ty zostaniesz i wszystkie jak szata się zestarzeją;

¹²I jak płaszcz je zwiniesz, i zostaną odmienione. Ty zaś jesteś ten sam, a twoje lata się nie skończą.

¹³Do którego też z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej prawicy, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnózek pod twoje stopy?

¹⁴Czy nie są oni wszyscy duchami służebnymi, posyłanymi, by służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie?

2 Dlatego musimy tym bardziej trzymać się tego, co słyszeliśmy, aby nam *to* czasem nie uciekło.

²Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było niewzruszone, a wszelkie wykroczenie i nieposłuszeństwo otrzymało sprawiedliwą odpłatę;

³Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie, które było głoszone na początku przez

Pana, a potwierdzone nam przez tych, którzy *go* słyszeli?

⁴*Którym* i Bóg dał świadectwo przez znaki, cuda i różnorakie moce oraz *przez* udzielanie Ducha Świętego według swojej woli.

⁵Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy.

⁶Ktoś to gdzieś stwierdził, gdy powiedział: Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego?

⁷Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go i ustanowiłeś go nad uczynkami twoich rąk.

⁸Wszystko poddałeś pod jego stopy. A skoro poddał mu wszystko, nie pozostawił niczego, co nie byłoby mu poddane. Lecz teraz jeszcze nie widzimy, aby wszystko było mu poddane.

⁹Ale widzimy Jezusa, który stał się niewiele mniejszy od aniołów, ukoronowanego chwałą i czcią za cierpienia śmierci, aby z łaski Boga zakosztował śmierci za wszystkich.

¹⁰Wypadało bowiem temu, dla którego *jest* wszystko i przez którego jest wszystko, aby, doprowadzając wielu synów do chwały, wodza ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienie.

¹¹Zarówno bowiem ten, który uświęca, jak i uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi;

¹²Mówiąc: Oznajmię twoje imię moim braciom, pośród zgromadzenia będę ci śpiewał.

¹³I znowu: Będę pokładał w nim ufność. I znowu: Oto ja i dzieci, które dał mi Bóg.

¹⁴Ponieważ zaś dzieci są uczestnikami ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła;

¹⁵I aby wyzwolić tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli.

¹⁶Bo zaprawdę nie przyjął *natury* aniołów, ale potomstwo Abrahama.

¹⁷Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu.

¹⁸A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach.

3 Dlatego, bracia święci, uczestnicy niebieskiego powołania, zwróćcie uwagę na Apostoła i Najwyższego Kapłana naszego wyznania, Chrystusa Jezusa;

²Wiernego temu, który go ustanowił, podobnie jak Mojżesz *był* w całym jego domu.

³Tym większej bowiem chwały jest on godzien od Mojżesza, im większą cześć od domu ma jego budowniczy.

⁴Bo każdy dom jest przez kogoś zbudowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg.

⁵I Mojżesz wprawdzie był wierny w całym jego domu jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być powiedziane;

⁶Lecz Chrystus jako syn panuje nad swoim domem. Jego domem my jesteśmy, jeśli tylko ufność i chwalebna nadzieję aż do końca niewzruszenie zachowamy.

⁷Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos;

⁸Nie zatwardzajcie waszych serc jak podczas rozdrażnienia, w dniu próby na pustyni;

⁹Gdzie mnie wystawiali na próbę wasi ojcowie i doświadczali, i oglądali moje dzieła przez czterdzieści lat.

¹⁰Dlatego się rozgniewałem na to pokolenie i powiedziałem: Oni zawsze błądzą sercem i nie poznali moich dróg;

¹¹Toteż przysiągłem w moim gniewie, że nie wejdą do mojego odpoczynku.

¹²Uważajcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was przewrotnego serca niewiary, które by odstępowało od Boga żywego;

¹³Lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki nazywa się „Dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu.

¹⁴Staliśmy się bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli tylko nasze pierwotne przeświadczenie aż do końca niewzruszenie zachowamy.

¹⁵Dopóki jest powiedziane: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc jak w dniu rozdrażnienia.

¹⁶Niektórzy bowiem, usłyszawszy, rozdrażnili *Pana*, ale nie wszyscy z *tych*, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza.

¹⁷A na kogo gniewał się przez czterdzieści lat? Czy nie na *tych*, którzy zgrzeszyli, a których ciała legły na pustyni?

¹⁸A którym przysiągł, że nie wejdą do jego odpoczynku, jeśli nie tym, którzy byli nieposłuszni?

¹⁹Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary.

4 Bójmy się więc, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do jego odpoczynku, aby czasem się nie okazało, że ktoś z was *jej* nie osiągnął.

²I nam bowiem głoszone ewangelię jak i tamtym. Lecz tamtym nie pomogło słowo, które słyszeli, gdyż nie było powiązane z wiarą *tych*, którzy *je* słyszeli.

³Bo do odpoczynku wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, jak powiedział: Dlatego przysiągłem w moim gniewie, że nie wejdą do mojego odpoczynku, choć *jego* dzieła były dokonane od założenia świata.

⁴Powiedział bowiem w pewnym miejscu o siódmym dniu tak: I odpoczął Bóg siódmego dnia od wszystkich swoich dzieł.

⁵A tutaj znowu: Nie wejdą do mego odpoczynku.

⁶Ponieważ więc jest tak, że niektórzy mają wejść do niego, a ci, którym najpierw głoszone, nie weszli z powodu niewiary;

⁷Znowu wyznacza pewien dzień, mówiąc przez Dawida po tak długim czasie „Dzisiaj”, jak to zostało powiedziane: Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc.

⁸Gdyby bowiem Jozue zapewnił im odpoczynek, *Bóg* nie mówiłby potem o innym dniu.

⁹A tak zostaje jeszcze odpoczynek dla ludu Bożego.

¹⁰Kto bowiem wszedł do jego odpoczynku, on także odpoczął od swoich czynów, tak jak Bóg od swoich.

¹¹Starajmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie wpadł w ten sam przykład niewiary.

¹²Słowo Boże bowiem jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, *zdolne* rozsądzić myśli i zamiary serca.

¹³*Żadne* stworzenie nie ukryje się przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odkryte przed oczami tego, któremu musimy zdać sprawę.

¹⁴Mając więc wielkiego najwyższego kapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się *naszego* wyznania.

¹⁵Nie mamy bowiem najwyższego kapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz kuszonego we wszystkim podobnie jak *my*, ale bez grzechu.

¹⁶Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili.

5 Każdy bowiem najwyższy kapłan wzięty spośród ludzi, dla ludzi jest ustanowiony w *sprawach* odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy;

²Który może współczuć nieświadomym i błądzącym, gdyż sam podlega słabościom.

³I z tego powodu powinien, jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy.

⁴A nikt sam sobie nie bierze tej godności, tylko *ten*, który zostaje powołany przez Boga, tak jak Aaron.

⁵Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył chwałą, aby stać się najwyższym kapłanem, ale *ten*, który powiedział do niego: Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem.

⁶Tak jak i w innym *miejscu* mówi: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

⁷On za dni swego ciała zanosił z głośnym wołaniem i ze łzami modlitwy i usilne prośby do tego, który mógł go wybawić od śmierci, i został wysłuchany z powodu *swojej* bogobojności.

⁸Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał.

⁹A uczyniony doskonałym, stał się sprawcą wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy są mu posłuszni;

¹⁰Nazwany przez Boga najwyższym kapłanem według porządku Melchizedeka.

¹¹Wiele mamy o nim do powiedzenia, a trudno wam to wyjaśnić, ponieważ staliście się ociężali w słuchaniu.

¹²Chociaż bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, znowu potrzebujecie, żeby was ktoś uczył początkowych zasad słów Bożych, i staliście się *ludźmi*, którzy potrzebują mleka, a nie stałego pokarmu.

¹³Każdy bowiem, kto żywi się tylko mlekiem, jest niewprawny w słowie sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem.

¹⁴Natomiast pokarm stały jest dla dorosłych, którzy przez praktykę mają zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła.

6 Dlatego zostawmy podstawowe nauki o Chrystusie i przejdźmy do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, *którym jest* pokuta od martwych uczynków i wiara w Boga;

²Nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o zmartwychwstaniu umarłych i sądzie wiecznym.

³I to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.

⁴Nieemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebieskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego;

⁵Zakosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku;

⁶A odpadli – ponownie odnowić ku pokucie, gdyż sami sobie znowu krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na hańbę.

⁷Ziemia bowiem, która pije deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga.

⁸Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest odrzucona i bliska przekleństwa, a jej końcem *jest* spalenie.

⁹Ale chociaż tak mówimy, umiłowani, jesteśmy co do was przekonani o czymś lepszym i towarzyszącym zbawieniu.

¹⁰Bóg bowiem nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o waszym dziele i trudzie miłości, którą okazaliście dla jego imienia, gdy służyliście świętym i *nadal* służycie.

¹¹Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość, żebyście *mieli* pełnię nadziei aż do końca;

¹²Abyście nie byli ociężali, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.

¹³Gdy bowiem Bóg dał obietnicę Abrahamowi, a nie miał nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, przysiągł na sobie samego;

¹⁴Mówiąc: Zaprawdę, błogosławiąc, błogosławić ci będę i rozmnażając, rozmnożę cię.

¹⁵A ponieważ tak cierpliwie czekał, dostał *spełnienia* obietnicy.

¹⁶Ludzie bowiem przysięgają na kogoś większego, a przysięga dla potwierdzenia jest zakończeniem wszystkich sporów między nimi.

¹⁷Dlatego też Bóg, chcąc dobitniej okazać dziedzicom obietnicy niezmiennność swojego postanowienia, poręczył ją przysięgą;

¹⁸Abyśmy przez dwie niezmiennie rzeczy, w których jest niemożliwe, aby Bóg kłamał, mieli silną pociechę, *my*, którzy uciekliśmy, by pochwycić się zaoferowanej nam nadziei;

¹⁹Którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i niewzruszoną, sięgającą poza zasłonę;

²⁰Gdzie *jako* poprzednik wszedł dla nas Jezus, stawszy się najwyższym kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

7 Ten bowiem Melchizedek, król Salemu, kapłan Boga najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama wracającego po rozgromieniu królów i pobłogosławił go.

²Jemu też Abraham wydzielił dziesięcinę ze wszystkiego. Jest *on* najpierw, według tłumaczenia, królem sprawiedliwości, potem też królem Salemu, co znaczy król pokoju.

³Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, niemający ani początku dni, ani końca życia, ale upodobniony do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze.

⁴Rozważcie więc, jak wielki *był* ten, któremu sam patriarcha Abraham dał dziesięcinę z łupu.

⁵Wprawdzie ci z synów Lewiego, którzy otrzymują urząd kapłański, mają nakaz zgodnie z prawem pobierać dziesięcinę od ludu, to jest od swoich braci, chociaż wywodzą się z lędźwi Abrahama;

⁶Lecz ten, który nie wywodził się z ich rodu, otrzymał dziesięcinę od Abrahama i pobłogosławił temu, który miał obietnice.

⁷A jest to rzecz bezsporna, że mniejszy otrzymuje błogosławieństwo od większego.

⁸Ponadto tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, tam zaś *ten*, o którym zaświadczone, że żyje.

⁹I jeśli tak można powiedzieć, także Lewi, który otrzymuje dziesięciny, dał dziesięcinę w Abrahamie.

¹⁰Był bowiem jeszcze w lędźwiach swego ojca, gdy Melchizedek wyszedł mu na spotkanie.

¹¹Gdyby więc doskonałość była *osiągalna* przez kapłaństwo lewickie – gdyż lud otrzymał prawo oparte na nim – to jaka byłaby jeszcze potrzeba, aby pojawił się inny kapłan według porządku Melchizedeka, a nie był mianowany według porządku Aarona?

¹²A skoro zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana prawa.

¹³Ten zaś, o którym się to mówi, należał do innego pokolenia, z którego nikt nie służył przy ołtarzu.

¹⁴Wiadomo bowiem, że nasz Pan pochodził z pokolenia Judy, o którym to pokoleniu odnośnie kapłaństwa Mojżesz nic nie mówi.

¹⁵Jest to jeszcze bardziej oczywiste, skoro na podobieństwo Melchizedeka pojawia się inny kapłan;

¹⁶ Który stał się *nim* nie według cielesnego przykazania prawa, ale według mocy niezniszczalnego życia.

¹⁷ Tak bowiem świadczy: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

¹⁸ Zostało więc zniesione poprzednie przykazanie z powodu jego słabości i nieużyteczności.

¹⁹ Prawo bowiem nie uczyniło niczego doskonałym, ale *na jego miejsce* została wprowadzona lepsza nadzieja, przez którą zbliżamy się *do Boga*.

²⁰ A *stało się* to nie bez złożenia przysięgi.

²¹ Tamci bowiem zostali kapłanami bez przysięgi, ten zaś na podstawie przysięgi tego, który powiedział do niego: Przysiągł Pan i nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka;

²² O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza.

²³ A wprowadzie tamtych kapłanów było wielu, gdyż śmierć nie pozwoliła im trwać na zawsze.

²⁴ Ten zaś, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające.

²⁵ Dlatego też całkowicie może zbawić tych, którzy przez niego przychodzą do Boga, bo zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi.

²⁶ Takiego to przystało nam mieć najwyższego kapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielnego od grzeszników i wywyższonego ponad niebiosy;

²⁷ Który nie musi codziennie, jak tamci najwyżsi kapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, a potem za *grzechy* ludu. Uczynił to bowiem raz, ofiarując samego siebie.

²⁸ Prawo bowiem ustanawiało najwyższymi kapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, słowo zaś przysięgi, która nastąpiła po prawie, *ustanowiło* Syna doskonałego na wieki.

8 A oto podsumowanie tego, co mówimy: mamy takiego najwyższego kapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach.

² Jest on sługą świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie człowieka.

³ Każdy bowiem najwyższy kapłan jest ustanawiany do składania darów i ofiar. Dlatego było konieczne, żeby i ten miał co ofiarować.

⁴ Gdyby zaś był na ziemi, nie byłby kapłanem, gdyż są tu inni kapłani, którzy ofiarują dary zgodnie z prawem.

⁵ Służą oni obrazowi i cieniowi tego, co niebiańskie, jak Bóg powiedział Mojżeszowi, gdy miał zbudować przybytek: Uważaj – powiedział – abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze.

⁶ Teraz zaś *nasz kapłan* o tyle znakomitszą otrzymał służbę, o ile jest pośrednikiem lepszego przymierza, które zostało oparte na lepszych obietnicach.

⁷ Gdyby bowiem to pierwsze było nienaganne, to nie szukano by miejsca na drugie.

⁸ Tymczasem, ganiąc ich, mówi: Oto nadchodzą dni, mówi Pan, gdy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze.

⁹ Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ująłem ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi Egiptu. Ponieważ oni nie wytrwali w moim przymierzu, ja też przestałem o nich dbać, mówi Pan.

¹⁰ Takie zaś jest przymierze, które zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Dam moje prawa w ich umyśle i wypiszę je na ich sercach. I będę im Bogiem, a oni będą mi ludem.

¹¹ I nikt nie będzie uczył swego bliźniego ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj Pana, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do największego z nich.

¹² Będę bowiem łaskawy dla ich występków, a ich grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę.

¹³ A gdy mówi „nowe”, uznaje pierwsze za przedawnione; a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku.

9 Wprowadzie i pierwsze *przymierze* miało przepisy o służbie *Bożej* oraz ziemską świątynię.

² Został bowiem zbudowany przybytek, w którego pierwszej części, zwanej *Miejscem Świętym*, znajdował się świecznik, stół i chleby pokładne.

³ Za drugą zaś zasłoną był przybytek, który zwano *Miejscem Najświętszym*.

⁴ Posiadało ono złotą kadzielnicę i arkę przymierza całą pokrytą złotem, w której *było* złote naczynie z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice przymierza.

⁵ Nad arką były cherubiny chwały, które zacieniały przeblagalnię. Nie ma teraz potrzeby szczegółowo o tym wszystkim mówić.

⁶ A odkąd zostało to tak urządzone, do pierwszej części przybytku zawsze wchodzi kapłani pełniący służbę *Bożą*;

⁷ Do drugiej zaś raz w roku tylko sam najwyższy kapłan, *i to* nie bez krwi, którą ofiaruje za siebie i za grzechy niewiedzy ludu.

⁸ W ten sposób Duch Święty pokazuje, że jeszcze nie została objawiona droga *do Miejsca Najświętszego*, dopóki jeszcze stał pierwszy przybytek.

⁹ Był on obrazem na tamten czas, a składano w nim dary i ofiary, które nie mogły uczynić doskonałym w sumieniu tego, który pełnił służbę *Bożą*;

¹⁰ *Która polegała* tylko na pokarmach, napojach i różnych obmyciach, i przepisach cielesnych nałożonych aż do czasu naprawy.

¹¹ Lecz Chrystus, gdy przyszedł jako najwyższy kapłan dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek, nieuczyniony ręką, to jest nienależący do tego budynku;

¹² Ani nie przez krew kozłów i cieląt, ale przez własną krew wszedł raz do Miejsca Najświętszego, zdobywszy wieczne odkupienie.

¹³Jeśli bowiem krew wołów i kozłów oraz popiół z jałówek, którymi skrapia się nieczystych, uświęca aż do oczyszczenia ciała;

¹⁴To o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie bez skazy, oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu?

¹⁵I dlatego jest pośrednikiem nowego testamentu, ażeby przez śmierć poniesioną dla odkupienia występków, popełnionych za pierwszego testamentu, ci, którzy zostali powołani, otrzymali obietnicę wiecznego dziedzictwa.

¹⁶Gdzie bowiem jest testament, tam musi nastąpić śmierć tego, który go sporządził.

¹⁷Testament przecież nabiera mocy po śmierci, gdyż nie jest ważny, dopóki żyje ten, kto sporządził testament.

¹⁸Dlatego i pierwszy *testament* nie był zapoczątkowany bez krwi.

¹⁹Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi każde przykazanie zgodnie z prawem, wziął krew cieląt i kozłów z wodą, wełną szkarłatną i hizopem i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud;

²⁰Mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił.

²¹Podobnie też pokropił krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby *Bożej*.

²²I prawie wszystko jest oczyszczane krwią zgodnie z prawem, a bez przelania krwi nie ma przebaczenia *grzechów*.

²³Było więc konieczne, aby obrazy rzeczy, które są w niebie, były oczyszczone w ten sposób, same zaś rzeczy niebiańskie – lepszymi ofiarami od tamtych.

²⁴Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej ręką, która była odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby teraz stawać dla nas przed obliczem Boga;

²⁵I nie po to, żeby często ofiarować samego siebie jak najwyższy kapłan, który wchodzi co roku do Miejsca Najświętszego z cudzą krwią;

²⁶Bo inaczej musiałby cierpieć wiele razy od początku świata. Lecz teraz na końcu wieków pojawił się raz dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie.

²⁷A jak jest postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd;

²⁸Tak też Chrystus raz ofiarowany na zgładzenie grzechów wielu, drugi raz ukaże się bez grzechu tym, którzy go oczekują dla zbawienia.

10 Prawo bowiem, zawierając cię przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może nigdy przez te same ofiary, które co roku są nieustannie składane, uczynić doskonałymi tych, którzy przychodzą.

²W przeciwnym razie przestano by je składać, dlatego że składający je, raz oczyszczeni, nie mieliby już żadnych grzechów na sumieniu.

³A jednak przez te *ofiary* każdego roku odbywa się przypominanie grzechów.

⁴Niemożliwe jest bowiem, aby krew wołów i kozłów gładziła grzechy.

⁵Dlatego przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, ale przygotowałeś mi ciało.

⁶Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się tobie.

⁷Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę – na początku księgi jest napisane o mnie – abym spełniał twoją wolę, o Boże.

⁸Powiedziawszy wyżej: Ofiar, darów, całopaleń i *ofiar* za grzech nie chciałeś i nie podobały się tobie, choć składa się je zgodnie z prawem;

⁹Następnie powiedział: Oto przychodzę, abym spełniał twoją wolę, o Boże. Znosi pierwsze, aby ustanowić drugie.

¹⁰Za sprawą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz *na zawsze*.

¹¹A każdy kapłan staje codziennie do wykonywania służby Bożej, wiele razy składając te same ofiary, które nigdy nie mogą zgładzić grzechów.

¹²Lecz ten, gdy złożył jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po prawicy Boga;

¹³Oczekując odtąd, aż jego nieprzyjaciele będą położeńi jako podnózek pod jego stopy.

¹⁴Jedną bowiem ofiarą uczynił doskonałymi na zawsze tych, którzy są uświęceni.

¹⁵A poświadczą nam to także Duch Święty. Bo powiedziawszy najpierw:

¹⁶Takie jest przymierze, które zawrę z nimi po tych dniach, mówi Pan: Włożę moje prawa w ich serca i wypiszę je na ich umysłach;

¹⁷*Potem dodaje:* A ich grzechów i nieprawości więcej nie wspomnę.

¹⁸Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie *potrzeba* już ofiary za grzech.

¹⁹Mając więc, bracia, śmiałość, aby przez krew Jezusa wejść do Najświętszego Miejsca;

²⁰Drogą nową i żywą, którą zapoczątkował dla nas przez zasłonę, to jest przez swoje ciało;

²¹I *mając* wielkiego kapłana nad domem Bożym;

²²Zbliży się ze szczerym sercem, w pełni wiary, mając serca oczyszczone od złego sumienia i ciało obmyte czystą wodą.

²³Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się, bo wierny jest ten, który obiecał.

²⁴I okazujmy staranie jedni o drugich, by pobudzać się do miłości i dobrych uczynków;

²⁵Nie opuszczając naszego wspólnego zgromadzenia, jak to niektórzy mają w zwyczaju, ale zachęcając się *nawzajem*, i to tym *bardziej*, im bardziej widzicie, że zbliża się ten dzień.

²⁶Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, to nie pozostaje już ofiara za grzechy;

²⁷Lecz jakieś straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi ma przeciwników.

²⁸Kto gardził Prawem Mojżesza, ponosił śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech *świadków*.

²⁹ Jak wam się wydaje, na ileż surowszą karę zasługuje ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski?

³⁰ Znamy bowiem tego, który powiedział: Zemsta do mnie *należy*, ja odpłacę, mówi Pan. I znowu: Pan będzie sądzić swój lud.

³¹ Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.

³² Przypomnijcie sobie dawne dni, kiedy to po oświeceniu znosiliście wielkie zmagania z cierpieniem;

³³ Czy to gdy byliście publicznie wystawieni na pośmiewisko i prześladowania, czy też gdy staliście się uczestnikami w *cierpieniach* tych, z którymi się tak obchodzono.

³⁴ Cierpieliście bowiem ze mną w moich więzach i przyjęliście z radością grabież waszego mienia, wiedząc, że macie w sobie lepszą i trwałą majątność w niebie.

³⁵ Nie odrzucajcie więc waszej ufności, która ma wielką zapłatę.

³⁶ Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga, dostąpili *spełnienia* obietnicy.

³⁷ Bo jeszcze tylko bardzo krótka chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał.

³⁸ A sprawiedliwy będzie żył z wiary, lecz jeśli się *ktoś* cofnie, moja dusza nie będzie miała w nim upodobania.

³⁹ My zaś nie jesteśmy z tych, którzy się wycofują ku zatraceniu, ale z tych, którzy wierzą ku zbawieniu duszy.

11 A wiara jest podstawą tego, czego się spodziewamy, i dowodem tego, czego nie widzimy.

² Przez nią bowiem przodkowie otrzymali *chlubne* świadectwo.

³ Przez wiarę rozumiemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak że to, co widzimy, nie powstało z tego, co widzialne.

⁴ Przez wiarę Abel złożył Bogu ofiarę lepszą niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, bo Bóg zaświadczył o jego darach. Przez nią też, choć umarł, jeszcze mówi.

⁵ Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci, i nie znaleziono go, ponieważ Bóg go przeniósł. Zanim bowiem został przeniesiony, miał świadectwo, że podobał się Bogu.

⁶ Bez wiary zaś nie można podobać się *Bogu*, bo ten, kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że *on* jest i że nagradza tych, którzy go szukają.

⁷ Przez wiarę Noe, ostrzeżony przez Boga o tym, czego jeszcze nie widziano, kierowany bojaźnią zbudował arkę, aby ocalić swój dom. Przez nią też potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości, która jest z wiary.

⁸ Przez wiarę Abraham, gdy został wezwany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, usłuchał i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie.

⁹ Przez wiarę przebywał w ziemi obiecanej jak w obcej, mieszkając w namiotach z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy.

¹⁰ Oczekiwał bowiem miasta mającego fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg.

¹¹ Przez wiarę także *sama* Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia potomstwa i urodziła, gdyż za wiernego uznała tego, który obiecał.

¹² Dlatego z jednego *człowieka*, i to obumarłego, zrodziło się *potomstwo* tak liczne, jak gwiazdy niebieskie i jak niezliczony piasek na brzegu morza.

¹³ Wszyscy oni umarli w wierze, nie otrzymawszy *spełnienia* obietnic, ale z daleka je ujrzeli, cieszyli się nimi i witali je, i wyznawali, że są obcymi i pielgrzymami na ziemi.

¹⁴ Ci bowiem, którzy tak mówią, wyraźnie okazują, że szukają ojczyzny.

¹⁵ Gdyby przecież wspominali tę, z której wyszli, mieliby sposobność powrócić.

¹⁶ Teraz jednak pragną lepszej, to jest niebiańskiej. Dlatego Bóg nie wstydi się być nazywany ich Bogiem, bo przygotował dla nich miasto.

¹⁷ Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka. On, który otrzymał obietnicę, złożył w ofierze jednorodzonego *syna*;

¹⁸ On, któremu powiedziano: W Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo;

¹⁹ Uważał, że Bóg może nawet wskrzesić z martwych, skąd go też otrzymał na podobieństwo *zmartwychwstania*.

²⁰ Przez wiarę Izaak pobłogosławił Jakuba i Ezawa odnośnie tego, co miało nastąpić.

²¹ Przez wiarę Jakub, umierając, pobłogosławił każdego z synów Józefa i pokłonił się, wsparty o wierzchołek swojej łaski.

²² Przez wiarę Józef, umierając, wspomniął o wyjściu synów Izraela i wydał polecenie co do swoich kości.

²³ Przez wiarę Mojżesz po urodzeniu przez trzy miesiące był ukrywany przez swoich rodziców, ponieważ widzieli, że dziecko jest urodziwe, i nie ulękli się rozkazu króla.

²⁴ Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki faraona;

²⁵ Wybierając raczej cierpieć uciski z ludem Bożym, niż mieć doczesną rozkosz z grzechu.

²⁶ Uważał zniewagi *znoszone dla* Chrystusa za większe bogactwo niż skarby Egiptu, bo wypatrywał zapłaty.

²⁷ Przez wiarę opuścił Egipt, nie lękając się gniewu króla, bo wytrwał, tak jakby widział Niewidzialnego.

²⁸ Przez wiarę obchodził Paschę i pokropienie krwią, aby nie dotknął ich ten, który niszczył pierworodne.

²⁹ Przez wiarę przeszli przez Morze Czerwone jak po suchej *ziemi*, a gdy Egipcjanie próbowali to uczynić, potonęli.

³⁰ Przez wiarę upadły mury Jerycha, gdy je okrążano przez siedem dni.

³¹ Przez wiarę nierządnic Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, gdyż w pokoju przyjęła szpiegów.

³²I co jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu, gdybym miał opowiadać o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach;

³³Którzy przez wiarę pokonali królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili *spełnienia* obietnic, zamknęli paszcze lwom;

³⁴Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, umocnieni powstawali z niemocy, stali się dzielni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.

³⁵Kobiety odzyskały swoich zmarłych przez wskrzeszenie. Inni zaś byli torturowani, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania.

³⁶Jeszcze inni doświadczyli szyderstw i biczowania, ponadto kajdan i więzienia.

³⁷Byli kamienowani, przerynani piłą, doświadczani, zabijani mieczem, tułali się w owczych i kozich skórach, cierpieli niedostatek, ucisk, utrapienie;

³⁸(Których świat nie był godny). Błakali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi.

³⁹A ci wszyscy, *choć* zyskali *chlubne* świadectwo dzięki wierze, nie dostąpili *spełnienia* obietnicy;

⁴⁰Ponieważ Bóg przewidział dla nas coś lepszego, aby oni nie stali się doskonali bez nas.

12 Skoro i my mamy wokół siebie tak wielką chmurę świadków, zrzućmy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas tak łatwo osacza, w cierpliwości biegnijmy w wyznaczonym nam wyścigu;

²Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary, który z powodu przygotowanej mu radości wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.

³Pomyślcie więc o tym, który zniósł tak wielki sprzeciw wobec siebie ze strony grzeszników, abyście nie zniechęcali się w waszych umysłach i nie ustawali.

⁴Jeszcze nie stawialiście oporu aż do krwi, walcząc przeciwko grzechowi;

⁵I zapomnieliście o napomnieniu, które jest kierowane do was jako synów: Mój synu, nie lekceważ karania Pana i nie zniechęcaj się, gdy on cię napomina.

⁶Kogo bowiem Pan miłuje, tego karze, a chłostuje każdego, którego za syna przyjmuje.

⁷Jeśli znosicie karanie, Bóg obchodzi się z wami jak z synami. Jaki to bowiem syn, którego ojciec nie karze?

⁸A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, wtedy jesteście bękartami, a nie synami.

⁹Poza tym nasi cieleśni ojcowie nas karali, a szanowaliśmy ich. Czyż nie tym bardziej powinniśmy poddać się Ojcu duchów, abyśmy żyli?

¹⁰Tamci bowiem karali nas przez krótki czas według swego uznania. Ten zaś *czyni to dla naszego* dobra, abyśmy byli uczestnikami jego świętości.

¹¹A żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne. Potem jednak przynosi błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie byli ćwiczeni.

¹²Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i omdlałe kolana.

¹³Prostujcie ścieżki dla waszych stóp, aby to, co chrome, nie zeszło z drogi, ale raczej zostało uzdrowione.

¹⁴Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana.

¹⁵Uważajcie, żeby nikt nie pozbawił się łaski Boga, żeby jakiś korzeń goryczy, wyrastając, nie wyrządził szkody i aby przez niego nie skałało się wielu;

¹⁶Żeby nie było żadnego rozpustnika lub bezbożnika jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworództwo.

¹⁷Wiecie przecież, że potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, został odrzucony. Nie znalazł bowiem miejsca na pokutę, choć ze łzami jej szukał.

¹⁸Bo nie podeszłście do góry, która da się dotknąć i płonącej ogniem, do mroku, ciemności i burzy;

¹⁹Ani do dźwięku trąby i *takiego* głosu słów, że ci, którzy go słyszeli, prosili, aby już do nich nie mówiono;

²⁰(Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: Gdyby nawet zwierzę dotknęło góry, będzie ukamienowane lub przebite strzałą.

²¹A tak straszne było to zjawisko, że Mojżesz powiedział: Jestem przerażony i drżę;)

²²Lecz podeszłście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, *do* niebiańskiego Jeruzalem i do niezliczonej rzeszy aniołów;

²³Na powszechne zebranie, do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, *do* Boga, sędziego wszystkich, *do* duchów sprawiedliwych uczynionych doskonałymi;

²⁴I do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, do krwi, którą się kropi, a która mówi lepsze rzeczy niż krew Abła.

²⁵Uważajcie, abyście nie odtrącili tego, który przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli *kary*, odrząciwszy tego, który na ziemi mówił, tym bardziej my, jeśli odwrócimy się od tego, który *przemawia z nieba*;

²⁶Którego głos wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem.

²⁷A słowa „jeszcze raz” ukazują usunięcie tego, co się chwieje, jako tego, co stworzone, aby pozostało to, co się nie chwieje.

²⁸Dlatego otrzymując królestwo niezachwiane, miejmy łaskę, przez którą *możemy* służyć Bogu tak, jak mu się to podoba, z czcią i bojaźnią.

²⁹Nasz Bóg bowiem jest ogniem trawiącym.

Niech trwa braterska miłość.

13 ²Nie zapominajcie o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołów gościli.

³ Pamiętajcie o więźniach, jakbyście byli razem z nimi więzieni, o uciskanych, jako ci, którzy też jesteście w ciele.

⁴ Małżeństwo jest godne czci u wszystkich i łoża nieskalane. Rozpustników zaś i cudzołożników osądzi Bóg.

⁵ Wasze postępowanie niech będzie wolne od chciwości, poprzestawajcie na tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani nie opuszczę.

⁶ Śmiało więc możemy mówić: Pan jest moim pomocnikiem, nie będę się lękał tego, co może mi uczynić człowiek.

⁷ Pamiętajcie o swoich przywódcach, którzy głosili wam słowo Boże, i rozważając koniec ich życia, naśladowajcie *ich* wiarę.

⁸ Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki.

⁹ Nie dajcie się zwieść rozmaitym i obcym naukom. Dobrze jest bowiem umacniać serce łaską, a nie pokarmami, co nie przyniosły pożytku tym, którzy się nimi zajmowali.

¹⁰ Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą przybytkowi.

¹¹ Ciała bowiem tych zwierząt, których krew najwyższy kapłan wnosi do Najświętszego Miejsca za grzech, są spalane za obozem.

¹² Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą.

¹³ Wyjdźmy więc do niego poza obóz, biorąc na siebie jego pohańbienie.

¹⁴ Nie mamy tu bowiem miasta trwałego, lecz tego przyszedłszy szukamy.

¹⁵ Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc warg, które wyznają jego imię.

¹⁶ Nie zapominajcie też o dobroczynności i udzieleniu *dóbr*, takie bowiem ofiary podobają się Bogu.

¹⁷ Bądźcie posłuszni waszym przywódcom i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad waszymi duszami jako ci, którzy muszą zdać z *tego* sprawę. Niech to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, bo to nie *byłoby* dla was korzystne.

¹⁸ Módlcie się za nas. Ufamy bowiem, że mamy czyste sumienie, *gdyż* chcemy we wszystkim dobrze postępować.

¹⁹ A tym bardziej proszę was, abyście to czynili, abym jak najszybciej został wam przywrócony.

²⁰ A Bóg pokoju, który przez krew wiecznego przymierza wyprowadził spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, naszego Pana Jezusa;

²¹ Niech was uczyni doskonałymi w każdym dobrym uczynku, abyście spełniali jego wolę, dokonując w was tego, co miłe w jego oczach, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków. Amen.

²² A proszę was, bracia, przyjmijcie to słowo zachęty, bo krótki *list* do was napisałem.

²³ Wiedźcie, że brat Tymoteusz został uwolniony. Jeśli niedługo przybędzie, wraz z nim was zobaczę.

²⁴ Pozdrówcie wszystkich waszych przywódców i wszystkich świętych. Pozdrawiają was *bracia*, którzy są z Italii.

²⁵ Łaska *niech* będzie z wami wszystkimi. Amen.

List do Hebrajczyków napisany z Italii przez Tymoteusza.

Jakuba

1 Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, przesyła pozdrowienia dwunastu pokoleniom, które są w rozproszeniu.

²Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie;

³Wiedząc, że doświadczenie waszej wiary wyrabia cierpliwość.

⁴Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni, niemający żadnych braków.

⁵A jeśli komuś z was brakuje mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim obficie i bez wypominania, a będzie mu dana.

⁶Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania. Kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej pędzonej przez wiatr i miotanej *tu i tam*.

⁷Człowiek taki niech nie myśli, że coś otrzyma od Pana.

⁸Człowiek umysłu dwoistego *jest* niestały we wszystkich swoich drogach.

⁹Niech ubogi brat chlubi się ze swojego wywyższenia;

¹⁰A bogaty ze swego poniżenia, bo przeminie jak kwiat trawy.

¹¹*Jak* bowiem wzeszło palące słońce, wysuszyło trawę, a kwiat jej opadł i zginęło piękno jego wyglądu, tak też bogaty zmarnieje na swoich drogach.

¹²Błogosławiony człowiek, który znosi próbę, bo gdy zostanie wypróbowany, otrzyma koronę życia, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują.

¹³Niech nikt, gdy jest kuszony, nie mówi: Jestem kuszony przez Boga. Bóg bowiem nie może być kuszony do złego ani sam nikogo nie kusi.

¹⁴Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci.

¹⁵Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć.

¹⁶Nie błǳcie, moi umiłowani bracia!

¹⁷Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości, u którego nie ma zmiany ani cienia zmienności.

¹⁸Ze swojej woli zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami jego stworzeń.

¹⁹Tak więc, moi umiłowani bracia, niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia i nieskory do gniewu.

²⁰Gniew bowiem człowieka nie wykonuje sprawiedliwości Bożej.

²¹Odrzućcie więc wszelką plugawość oraz bezmiar zła i z łagodnością przyjmijcie zaszczerpione w was słowo, które może zbawić wasze dusze.

²²Bǳcie więc wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie.

²³Jeśli bowiem ktoś jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, podobny jest do człowieka, który przygląda się w lustrze swemu naturalnemu obliczu.

²⁴Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był.

²⁵Lecz kto wpatruje się w doskonałe prawo wolności i trwa *w nim*, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą dzieła, ten będzie błogosławiony w swoim działaniu.

²⁶Jeśli ktoś wśród was sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga swego języka, lecz oszukuje swe serce, tego pobożność jest próżna.

²⁷Czysta i nieskalana pobożność u Boga i Ojca polega na tym, aby przychodzić z pomocą sierotom i wdowom w ich utrapieniu i zachować samego siebie nieskażonym przez świat.

2 Bracia moi, niech wiara naszego Pana Jezusa Chrystusa, *Pana* chwały, będzie wolna od względu na osobę.

²Gdyby bowiem na wasze zgromadzenie przyszedł człowiek ze złotym pierścieniem i we wspaniałej szacie i przyszedłby też ubogi w nędznym stroju;

³A wy zwróćcie oczy na tego, który ma wspaniałą szatę i powiecie: Ty usiądź tu w zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Ty stań tam lub usiądź tu u mego podnóżka;

⁴To czy nie czynicie różnicy między sobą i nie stajecie się sǳiami o przewrotnych myślach?

⁵Posłuchajcie, moi umiłowani bracia: Czyż Bóg nie wybrał ubogich tego świata, *aby byli* bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują?

⁶Lecz wy wzgardziliście ubogim. Czyż to nie bogaci was uciskają i nie oni ciągną was do sądów?

⁷Czyż nie oni bluźnią zaszczytnemu imieniu, od którego jesteście nazwani?

⁸A jeśli wypełniacie królewskie prawo zgodnie z Pismem: Będiesz miłował swego bliźniego jak samego siebie, dobrze czynicie.

⁹Lecz jeśli macie wzgląd na osobę, popełniacie grzech i jesteście osǳeni przez prawo jako przestępcy.

¹⁰ Kto bowiem przestrzega całego prawa, a przekroczy jedno *przykazanie*, staje się winnym wszystkich.

¹¹ Bo *ten*, który powiedział: Nie będziesz cudzołożył, powiedział też: Nie będziesz zabijał. Jeżeli więc nie cudzołożysz, ale zabijasz, jesteś przestępcą prawa.

¹² Tak mówcie i tak czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez prawo wolności.

¹³ Sąd bowiem bez miłosierdzia *odbędzie się* nad tym, który nie czynił miłosierdzia, a miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi.

¹⁴ Jaki z tego pożytek, moi bracia, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czy wiara może go zbawić?

¹⁵ Gdyby brat albo siostra nie mieli się w co ubrać i brakowałoby im codziennego pożywienia;

¹⁶ A ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie, a nie daliście im tego, czego potrzebuje ciało, jaki z tego pożytek?

¹⁷ Tak i wiara, jeśli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie.

¹⁸ Lecz ktoś może powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi swoją wiarę bez twoich uczynków, a ja ci pokażę swoją wiarę z moich uczynków.

¹⁹ Ty wierzysz, że jest jeden Bóg, i dobrze czynisz. Demony także wierzą i drżą.

²⁰ Czy chcesz się przekonać, marny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?

²¹ Czy Abraham, nasz ojciec, nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował Izaaka, swego syna, na ołtarzu?

²² Widzisz, że wiara współdziałała z jego uczynkami i przez uczynki wiara stała się doskonałą.

²³ I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga.

²⁴ Widzicie więc, że człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary.

²⁵ Podobnie i nierządnicą Rachab, czy nie z uczynków została usprawiedliwiona, gdy przyjęła wysłanników i wypuściła *ich* inną drogą?

²⁶ Jak bowiem ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa.

3 Niech niewielu z was zostaje nauczycielami, moi bracia, gdyż wiecie, że czeka nas surowszy sąd.

² Wszyscy bowiem w wielu *sprawach* upadamy. Jeśli ktoś nie upada w mowie, jest człowiekiem doskonałym, który też może utrzymać na wodzy całe ciało.

³ Oto koniom wkładamy wędzidła do pysków, aby były nam posłuszne, i kierujemy całym ich ciałem.

⁴ Podobnie i statki, choć są tak wielkie i pędzone gwałtownymi wichrami, jednak za pomocą niewielkiego steru są kierowane tam, dokąd chce sternik.

⁵ Tak też język jest małym organem, lecz bardzo się przechwala. Jakże wielki las zapala mały ogień!

⁶ Język też *jest* ogniem i światem nieprawości. Język jest tak ułożony wśród naszych członków, że kała całe ciało i rozpala bieg życia, i jest zapalony przez ogień piekielny.

⁷ Wszelki bowiem rodzaj dzikich zwierząt, ptaków, gadów i morskich *stworzeń* można ujarzmić i zostaje ujarzmiony przez człowieka.

⁸ Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka. Jest to nieokiełznane zło, pełne śmiercionośnego jadu.

⁹ Nim błogosławimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi stworzonych na podobieństwo Boga.

¹⁰ Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie powinno, moi bracia.

¹¹ Czy źródło z tej samej szczeliny tryska *wodą* słodką i gorzką?

¹² Czy może, moi bracia, drzewo figowe rodzić oliwki albo winorośl figi? Tak też żadne źródło nie może wydać słonej i słodkiej wody.

¹³ Kto wśród was jest mądry i rozumny? Niech pokaże dobrym postępowaniem swoje uczynki z łagodnością *właściwą* mądrości.

¹⁴ Jeśli jednak macie w waszym sercu gorzką zazdrość i kłótniowość, to nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie.

¹⁵ Nie jest to mądrość zstępująca z góry, lecz ziemską, zmysłową, diabelską.

¹⁶ Gdzie bowiem jest zazdrość i kłótniowość, tam też niepokój i wszelki zły czyn.

¹⁷ Mądrość zaś, która *jest* z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie pokojowo usposobiona, łagodna, uступliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, bezstronna i nieobłudna.

¹⁸ A owoc sprawiedliwości jest siany w pokoju przez tych, którzy czynią pokój.

4 Skąd wojny i walki wśród was? Czy nie z waszych żądz, które toczą bój w waszych członkach?

² Pożądacie, a nie macie, zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć. Toczycie wojny i walki, a nie macie, bo nie prosicie.

³ Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, chcąc tym zaspokoić wasze żądze.

⁴ Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.

⁵ Czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Duch, który w nas mieszka, zazdrośnie pożąda?

⁶ Większą zaś daje łaskę, bo mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym daje łaskę.

⁷ Poddajcie się więc Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was.

⁸ Zbliźcie się do Boga, a on zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie umysłu dwoistego.

⁹ Ubolewajcie, smućcie się i płaczcie. Wasz śmiech niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie.

¹⁰ Uniźcie się przed Panem, a on was wywyższy.

¹¹ Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia. Kto obmawia brata i osądza brata, obmawia prawo i osądza prawo. Jeśli zaś osądzasz prawo, nie jesteś wykonawcą prawa, lecz sędzią.

¹² Jeden jest prawodawca, który ma moc zbawić i zatracić. A ty kim jesteś, że osądzasz drugiego?

¹³ A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro udamy się do tego miasta i zatrzymamy się tam przez rok, będziemy handlować i osiągniemy zyski;

¹⁴ Wy, którzy nie wiecie, co jutro *będzie*. Bo czymże jest wasze życie? Doprawdy jest parą, która pojawia się na krótko, a potem znika.

¹⁵ Zamiast tego powinniście mówić: Jeżeli Pan zechce i będziemy żyli, zrobimy to lub owo.

¹⁶ Teraz zaś przechwalacie się w waszej pysze.

Wszelkie takie przechwalanie się jest złe.

¹⁷ Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, popełnia grzech.

5 A teraz wy, bogacze, płaczcie, zawodząc nad nieszczęściami, które na was przyjdą.

² Wasze bogactwo zgniło, a wasze szaty zjadły mole.

³ Wasze złoto i srebro zardzewiało, a ich rdza będzie świadczyła przeciwko wam i strawi wasze ciała jak ogień. Nagromadziliście skarby na ostatnie dni.

⁴ Oto zapłata robotników, którzy żęli wasze pola, zatrzymana przez was, krzyczy, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana zastępów.

⁵ Żyliście w rozkoszach i zbytku na ziemi, utuczylście wasze serca jak na dzień rzezi.

⁶ Skazaliście i zabiliście sprawiedliwego, a on nie stawia wam oporu.

⁷ Bądźcie więc cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie czeka na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny.

⁸ Bądźcie i wy cierpliwi i umacniajcie swoje serca, bo przyjście Pana jest bliskie.

⁹ Bracia, nie narzekajcie jedni na drugich, abyście nie zostali osądzeni. Oto sędzia stoi przed drzwiami.

¹⁰ Weźcie za przykład, moi bracia, utrapienia i cierpliwość proroków, którzy mówili w imieniu Pana.

¹¹ Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o cierpliwości Hioba i widzieliście koniec *przygotowany przez Pana*, że Pan jest pełen litości i miłosierdzia.

¹² A przede wszystkim, moi bracia, nie przysięgajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani nie *składajcie* żadnej innej przysięgi. Lecz niech wasze „tak” będzie „tak”, a „nie” niech będzie „nie”, abyście nie byli sądzeni.

¹³ Cierpi ktoś wśród was? Niech się modli. Raduje się ktoś? Niech śpiewa.

¹⁴ Choruje ktoś wśród was? Niech przywoła starszych kościoła i niech się modlą nad nim, namaszczać go olejem w imię Pana.

¹⁵ A modlitwa wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie. Jeśli zaś popełnił grzechy, będą mu przebaczone.

¹⁶ Wyznawajcie sobie nawzajem upadki i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.

¹⁷ Eliasz był człowiekiem podlegającym tym samym doznaniom co my i modlił się gorliwie, żeby nie padał deszcz, i nie spadł deszcz na ziemię przez trzy lata i sześć miesięcy.

¹⁸ Potem znowu się modlił i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój plon.

¹⁹ Bracia, jeśli ktoś z was zejdzie z drogi prawdy, a ktoś go nawróci;

²⁰ Niech wie, że kto nawróci grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów.

I Piotra

1 Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wychodźców rozproszonych w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii;

²Wybranych według uprzedniej wiedzy Boga Ojca, przez uświęcenie Ducha dla posłuszeństwa i pokropienia krwią Jezusa Chrystusa. Łaska i pokój niech się wam pomnożą.

³Błogosławiony *niech będzie* Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo do żywej nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych;

⁴Do dziedzictwa niezniszczalnego i nieskalanego, i niewiedzącego, zachowanego w niebie dla was;

⁵Którzy jesteście strzeżeni mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu, przygotowanemu do objawienia się w czasie ostatecznym.

⁶Z tego się radujecie, choć teraz na krótko, jeśli trzeba, zasmuceni *jesteście* z powodu rozmaitych prób;

⁷Aby doświadczenie waszej wiary, o wiele cenniejszej od zniszczalnego złota, które jednak próbuje się w ogniu, okazało się ku chwale, czci i sławie przy objawieniu Jezusa Chrystusa;

⁸A choć go nie widzieliście, miłujecie; i w niego, choć teraz go nie widzicie, wierzycie; i cieszyć się radością niewysłowioną i pełną chwały;

⁹Otrzymując koniec waszej wiary – zbawienie dusz.

¹⁰O to zbawienie wywiadywali się i badali je prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce.

¹¹Badali oni, na jaką i jakiego *rodzaju* porę wskazywał Duch Chrystusa, który *był* w nich, przepowiadając cierpienia, które *miały przyjść* na Chrystusa i mającą potem nastąpić chwałę.

¹²Zostało im objawione, że nie im samym, lecz nam służyły sprawy wam teraz zwiastowane przez tych, którzy wam głosili ewangelię przez Ducha Świętego zesłanego z nieba. W te sprawy pragną wejrzyć aniołowie.

¹³Dlatego przepaszcie biodra waszego umysłu i bądźcie trzeźwi, pokładając doskonałą nadzieję w łasce, która będzie wam dana przy objawieniu Jezusa Chrystusa.

¹⁴Jak posłuszne dzieci nie ulegajcie pożądliwościom, jakie władały wami wcześniej, w czasie waszej nieświadomości;

¹⁵Lecz jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim *waszym* postępowaniu;

¹⁶Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.

¹⁷A jeżeli Ojcem nazywacie tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków, spędzajcie czas waszego pielgrzymowania w bojaźni;

¹⁸Wiedząc, że nie *tym, co* zniszczalne, srebrem lub złotem, zostaliście wykupieni z waszego marnego postępowania przekazanego przez ojców;

¹⁹Lecz drogą krwią Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego;

²⁰Przeznaczonego do tego przed założeniem świata, a objawionego w czasach ostatecznych ze względu na was.

²¹Wy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wskrzesił z martwych i dał mu chwałę, aby wasza wiara i nadzieja były w Bogu.

²²Skoro oczyściliście swoje dusze, będąc posłuszni prawdzie przez Ducha ku nieobłudnej braterskiej miłości, czystym sercem jedni drugich gorąco miłujcie;

²³Będąc odrodzeni nie z nasienia zniszczalnego, ale z niezniszczalnego, przez słowo Boże, które jest żywe i trwa na wieki.

²⁴Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała człowieka jak kwiat trawy. Trawa uschła, a jej kwiat opadł;

²⁵Lecz słowo Pana trwa na wieki. A jest to słowo, które zostało wam zwiastowane.

2 Odrzucając więc wszelką złośliwość, wszelki podstęp i obłudę, zazdrość i wszelkie obmowy;

²Jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie czystego mleka słowa *Bożego*, abyście dzięki niemu rośli;

³Jeśli tylko zakosztowaliście, że Pan jest dobry.

⁴Zbliżając się do niego, do kamienia żywego, odrzuconego wprawdzie przez ludzi, ale przez Boga wybranego i drogocennego;

⁵I wy sami, jak żywe kamienie, jesteście budowani w duchowy dom, *stanowicie* święte kapłaństwo, aby składać duchowe ofiary, przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.

⁶Dlatego mówi Pismo: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.

⁷Dla was więc, którzy wierzycie, *jest* on cenny, dla nieposłusznych zaś ten kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym;

⁸Kamieniem potknięcia i skałą zgorszenia dla tych, którzy nie wierząc, potykają się o słowo, na co też są przeznaczeni.

⁹Lecz wy *jesteście* rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do swej cudownej światłości;

¹⁰Wy, którzy kiedyś nie *byliście* ludem, teraz jesteście ludem Bożym, wy, którzy *kiedyś* nie dostąpiliście miłosierdzia, teraz miłosierdzia dostąpiliście.

¹¹Umiłowani, proszę was, abyście jak obcy i goście powstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy.

¹²Postępujcie wśród pogan nienagannie, aby ci, którzy oczerniają was jako złoczyńców, przypatrując się *waszym* dobrym uczynom, chwalili Boga w dniu nawiedzenia.

¹³Bądźcie więc poddani każdej ludzkiej władzy ze względu na Pana: czy to królowi jako najwyżej postawionemu;

¹⁴Czy to namiestnikom jako przez niego posłanym dla karania złoczyńców i udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią.

¹⁵Taka bowiem jest wola Boga, abyście dobrze czyniąc, zamknęli usta niewiedzy głupich ludzi;

¹⁶Jak *ludzie* wolni, ale nie jak *ci*, którzy używają wolności jako zasłony dla zła, lecz jak słudzy Boga.

¹⁷Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie.

¹⁸Słudzy, z całą bojaźnią bądźcie poddani panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale też przykrym.

¹⁹To bowiem podoba się *Bogu*, jeśli ktoś znosi smutki ze względu na sumienie wobec Boga, cierpiąc niewinnie.

²⁰Bo cóż to za chwała, jeśli grzesząc, cierpliwie znosicie, choćby was i pięściami bito? Lecz jeśli dobrze czynicie i znosicie cierpienia, to podoba się Bogu.

²¹Do tego bowiem jesteście powołani, bo i Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyście szli w jego ślady;

²²Który grzechu nie popełnił, a w jego ustach nie znaleziono podstępu;

²³Który, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, ale powierzył *sprawę* temu, który sądzi sprawiedliwie.

²⁴On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości; przez jego rany zostaliście uzdrowieni.

²⁵Byliście bowiem jak zbłąkane owce, lecz teraz nawróciliście się do Pasterza i Biskupa waszych dusz.

3 Podobnie żony, *bądźcie* poddane swoim mężom, aby nawet ci, którzy nie wierzą słowu, przez postępowanie żon zostali pozyskani bez słowa;

²Widząc wasze czyste, *pełne* bojaźni postępowanie.

³Niech waszą ozdobą nie będzie to, co zewnętrzne: zaplatanie włosów, obłożenie się złotem lub strojenie w szaty;

⁴Lecz ukryty, wewnętrzny człowiek w niezniszczalnej *ozdobie* łagodności i spokoju ducha, który jest cenny w oczach Boga.

⁵Tak bowiem niegdyś przyozdabiały się święte kobiety, pokładające nadzieję w Bogu, będąc poddane swoim mężom.

⁶Tak też Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Jej córkami jesteście wy, jeśli tylko dobrze czynicie i nie dajecie się niczym zastraszyć.

⁷Podobnie wy, mężowie, żyjcie z nimi umiejętnie, okazując *im* szacunek jako słabszemu naczyniu kobiecemu i jako tym, które współdziedziczą łaskę życia, aby wasze modlitwy nie doznały przeszkód.

⁸Na koniec zaś wszyscy *bądźcie* jednomyślni, współczujący, miłujący braci, miłosierni i uprzejmi.

⁹Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę. Przeciwnie, błogosławcie, gdyż wiecie, że do tego zostaliście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.

¹⁰Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni dobre, niech powstrzyma język od zła, a usta od podstępnej mowy.

¹¹Niech odwróci się od zła i czyni dobro, niech szuka pokoju i dąży do niego.

¹²Oczy Pana bowiem *zwrócone są* na sprawiedliwych, a jego uszy ku ich prośbom, lecz oblicze Pana przeciwko tym, którzy źle czynią.

¹³Kto wyrządzi wam zło, jeśli będziecie naśladowcami dobra?

¹⁴Ale jeśli nawet cierpicie dla sprawiedliwości, błogosławieni *jesteście*. Nie bójcie się ich gróźb ani się nie lękajcie.

¹⁵Lecz Pana Boga uświęcajcie w waszych sercach i *bądźcie* zawsze gotowi udzielić odpowiedzi każdemu, kto domaga się od was uzasadnienia waszej nadziei, z łagodnością i bojaźnią.

¹⁶Mieście czyste sumienie, aby za to, że mówią o was źle, jak o złoczyńcach, zostali zawstydzeni ci, którzy zniesławiają wasze dobre postępowanie w Chrystusie.

¹⁷Lepiej bowiem – jeśli taka jest wola Boga – cierpieć, czyniąc dobrze, aniżeli czyniąc źle.

¹⁸Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przyprowadzić do Boga; uśmiercony w ciele, lecz ożywiony Duchem;

¹⁹W którym poszedł i głosił też duchom będącym w więzieniu;

²⁰Niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego raz oczekiwała Boża cierpliwość, kiedy budowano arkę, w której niewiele, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

²¹Teraz też chrzest, będąc tego odbiciem, zbawia nas – nie *jest* usunięciem cielesnego brudu, ale odpowiedzią czystego sumienia wobec Boga – przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa;

²² Który, poszedłszy do nieba, jest po prawicy Boga, a zostali mu poddani aniołowie, zwierzchności i moce.

4 Skoro więc Chrystus cierpiał za nas w ciele, wy również uzbrojcie się tą samą myślą, że ten, kto cierpiał w ciele, zaprzestał grzechu;

² Aby żyć resztę czasu w ciele już nie dla ludzkich pożądliwości, lecz dla woli Boga.

³ Wystarczy nam bowiem, że w minionym okresie życia spełnialiśmy zachcianki pogan, żyjąc w rozpuście, pożądliwościach, pijaństwie, biesiadach, pijatykach i niegodziwym bałwochwalstwie.

⁴ Dlatego dziwią się, że nie nurzacie się z nimi w tym samym zalewie rozpusty, *i źle o was mówią.*

⁵ Zdadzą oni sprawę temu, który gotowy jest sądzić żywych i umarłych.

⁶ Dlatego bowiem i umarłym głoszone ewangelię, aby byli sądzeni według ludzi w ciele, ale żyli według Boga w duchu.

⁷ Zbliża się zaś koniec wszystkiego. Bądźcie więc trzeźwi i czujni w modlitwie.

⁸ Przede wszystkim miejcie gorliwą miłość jedni dla drugich, bo miłość zakrywa mnóstwo grzechów.

⁹ *Bądźcie dla siebie gościnni bez szemrania.*

¹⁰ Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej usługujcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał.

¹¹ Jeśli ktoś przemawia, *niech mówi* jak wyroki Boga, jeśli ktoś służy, *niech to czyni* z mocy, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

¹² Umiłowani, nie dziwcie się temu ogniovi, który na was przychodzi, aby was doświadczyć, jakby was coś niezwykłego spotkało;

¹³ Lecz radujcie się z tego, że jesteście uczestnikami cierpień Chrystusa, abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili.

¹⁴ Jeśli was znieważają z powodu imienia Chrystusa, błogosławieni *jesteście*, gdyż *Duch* chwały, Duch Boży spoczywa na was, *który* przez nich jest bluźniony, ale przez was jest uwielbiony.

¹⁵ Nikt z was niech nie cierpi jednak jako morderca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako *człowiek*, który się wtrąca do cudzych spraw.

¹⁶ Lecz jeśli *cierpi* jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, niech raczej chwali Boga z tego powodu.

¹⁷ Nadszedł bowiem czas, aby sąd rozpoczął się od domu Bożego, a jeśli *rozpoczyna się* od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy są nieposłuszni ewangelii Bożej?

¹⁸ A ponieważ sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony, gdzie się znajdzie bezbożny i grzesznik?

¹⁹ Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech powierzają swoje dusze *jemu* jako wiernemu Stwórcy, dobrze czyniąc.

5 Starszych, którzy są wśród was, proszę, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusa oraz uczestnik chwały, która ma się objawić:

² Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, ale z ochotą;

³ I nie jak ci, którzy panują nad dziedzictwem *Pana*, lecz jako wzór dla stada.

⁴ A gdy się objawi Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzącą koronę chwały.

⁵ Podobnie młodszy, bądźcie poddani starszym. Wszyscy zaś wobec siebie bądźcie poddani.

Przyobleczcie się w pokorę, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

⁶ Uniźcie się więc pod potężną ręką Boga, aby was wywyższył w *odpowiednim* czasie.

⁷ Wszystkie wasze troski przerzućcie na niego, gdyż on troszczy się o was.

⁸ Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, bo wasz przeciwnik, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożyć.

⁹ Przecistawiajcie się mu, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem waszych braci na świecie.

¹⁰ A Bóg wszelkiej łaski, ten, który nas powołał do swojej wiecznej chwały w Chrystusie Jezusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych niech uczyni was doskonałymi, utwierdzi, umocni i ugruntuje.

¹¹ Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

¹² Przez Sylwana, wiernego wam brata, jak sądzę, napisałem krótko, napominając i świadcząc, że to jest prawdziwa łaska Boga, w której trwacie.

¹³ Pozdrawia was *kościół* w Babilonie, razem z wami wybrany, i Marek, mój syn.

¹⁴ Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem miłości. Pokój wam wszystkim, którzy jesteście w Chrystusie Jezusie. Amen.

II Piotra

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy otrzymali wiarę równie cenną jak nasza, dzięki sprawiedliwości naszego Boga i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

² Łaska i pokój niech się wam pomnożą przez poznanie Boga i Jezusa, naszego Pana;

³ Jako że jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał do chwały i cnoty.

⁴ Przez to zostały nam dane bardzo wielkie i cenne obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które wskutek pożądliwości jest na świecie.

⁵ Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę, do cnoty poznanie;

⁶ Do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność;

⁷ Do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość.

⁸ Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

⁹ Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony ze swoich dawnych grzechów.

¹⁰ Dlatego, bracia, tym bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybranie. To bowiem czyniąc, nigdy się nie potkniecie.

¹¹ W ten sposób hojnie będzie wam dane wejście do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

¹² Dlatego nie zaniedbam zawsze wam o tych sprawach przypominać, chociaż je znacie i utwierdzeni jesteście w obecnej prawdzie.

¹³ Uważam bowiem za słuszne, dopóki jestem w tym namiocie, pobudzać was przez przypominanie;

¹⁴ Wiedząc, że bliskie jest zwiniecie mojego namiotu, jak mi to też objawił nasz Pan Jezus Chrystus.

¹⁵ Dołożę jednak starań, abyście po moim odejściu zawsze mieli to w pamięci.

¹⁶ Gdyż daliśmy wam poznać moc i przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa, nie podążając za zręcznie wymyślonymi baśniami, ale jako naoczni świadkowie jego wielkości.

¹⁷ Otrzymał on bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy doszedł go taki głos od wspaniałej chwały: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie.

¹⁸ I słyszeliśmy ten głos dochodzący z nieba, gdy byliśmy z nim na świętej górze.

¹⁹ Mamy też mocniejsze słowo prorockie, a wy dobrze czynicie, trzymając się go jak lampy, która świeci w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i jutrenka nie wszędzie w waszych sercach;

²⁰ To przede wszystkim wiedząc, że żadne proroctwo Pisma nie podlega własnemu wykładowi.

²¹ Nie z ludzkiej bowiem woli przyniesione zostało kiedyś proroctwo, ale święci Boży ludzie przemawiali prowadzeni przez Ducha Świętego.

2 Byli też fałszywi prorocy wśród ludu, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezję zatracenia, wypierając się Pana, który ich odkupił, i sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

² Wielu zaś podąży za ich zgubną *drogą*, a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona.

³ I z chciwości będą wami kupczyć przez zmyślane opowieści. Ich sąd od dawna nie zwleka, a ich zatracenie nie śpi.

⁴ Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale strąciwszy ich do piekła, wydał więzom ciemności, aby byli zachowani na sąd;

⁵ Także dawnego świata nie oszczędził, ale zbawił jako ósmego Noego, kaznodzieję sprawiedliwości, gdy zesłał potop na świat bezbożnych;

⁶ I miasta Sodomę i Gomorę, obracając w popiół, skazał na potępienie, stawiając je jako przykład dla tych, którzy żyją bezbożnie;

⁷ A sprawiedliwego Lota, udręczonego rozpustnym postępowaniem bezbożników, wyrwał;

⁸ (Ten sprawiedliwy bowiem, mieszkając wśród nich, patrząc i słuchając, trafił dzień po dniu swą sprawiedliwą duszę *ich* bezbożnymi uczynkami);

⁹ Umie Pan pobożnych wyrwać z pokusy, a niesprawiedliwych zachować na dzień sądu, aby byli ukarani;

¹⁰ Przede wszystkim zaś tych, którzy podążają za ciałem w nieczystej żądzy i pogardzają władzą. Zuchwali i samowolni, nie boją się bluźnić przeciwko przełożonym.

¹¹ Tymczasem aniołowie, więksi siłą i mocą, nie wnoszą przeciwko nim przed Pana bluźnierczego oskarżenia.

¹² Ale ci, jak nierozumne zwierzęta, z natury przeznaczone na schwytanie i zagładę, bluźnią przeciwko temu, czego nie znają, toteż zginą w swoim zepsuciu;

¹³I otrzymają zapłatę za niesprawiedliwość, skoro uważają za przyjemność hulanie za dnia. Zakały i plugawcy, upajają się swymi oszustwami, gdy z wami uczują.

¹⁴Mając oczy pełne cudzołóstwa i nieprzystające grzeszyć, zwabiają dusze niestałe. Serce mają wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa.

¹⁵Opuścili *oni* prostą drogę i zbłądzili, podążając drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę za niesprawiedliwość;

¹⁶Został jednak skarcony za swoją nieprawość: niema juczna *oślica*, przemówiwszy ludzkim głosem, powstrzymała szaleństwo proroka.

¹⁷Oni są źródłami bez wody, obłokami pędzonymi przez wicher, dla których mroki ciemności zachowane są na wieki.

¹⁸Mówiąc bowiem *słowa* wyniosłe i puste, zwabiają żądzami ciała i rozpustą tych, którzy prawdziwie uciekli od żyjących w błędzie.

¹⁹Wolność im obiecują, a sami są niewolnikami zepsucia. Przez co bowiem jest ktoś pokonany, przez to też jest zniewolony.

²⁰Bo jeśli uciekli *oni* od plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a potem znowu się w nie wklajają i zostają pokonani, to ich ostateczny *stan* jest gorszy niż pierwszy.

²¹Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania.

²²Ale przydarzyło się im *zgodnie* z prawdziwym przysłowiem: Pies wrócił do swoich wymiocin, a świnia umyta do tarzania się w błocie.

3 Umiłowani, piszę do was już ten drugi list. W nich przez przypominanie pobudzam wasz czysty umysł;

²Abyście pamiętali słowa wcześniej wypowiedziane przez świętych proroków oraz przykazanie od nas, którzy jesteśmy apostołami Pana i Zbawiciela.

³Przed wszystkim to wiedźcie, że w ostatecznych dniach przyjdą szydery, którzy będą postępować według swoich własnych pożądliwości;

⁴I będą mówili: Co z obietnicą jego przyjscia? Bo odkąd zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, *jak* od początku stworzenia.

⁵Tego bowiem umyślnie nie chcą wiedzieć, że niebiosa były od dawna i ziemia z wody, i w wodzie stanęła przez słowo Boże;

⁶Przez które ówczesny świat, zalany wodą, zginął.

⁷A obecne niebiosy i ziemia przez to samo słowo są utrzymane i zachowane dla ognia na dzień sądu i zatracenia bezbożnych ludzi.

⁸Ale niech to jedno, umiłowani, nie będzie przed wami zakryte, że jeden dzień u Pana *jest* jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

⁹Nie zwleka Pan ze *spełnieniem* obietnicy, jak niektórzy uważają, że zwleka, ale okazuje względem nas cierpliwość, nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do pokuty.

¹⁰A jak złodziej w nocy przyjdzie dzień Pana, w którym niebiosy z *wielkim* hukiem przeminą, żywioły rozpalone ogniem stopią się, a ziemia i dzieła, które są na niej, spłoną.

¹¹Skoro to wszystko ma się rozpuścić, to jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności;

¹²Oczekując i spiesząc się na przyjście dnia Boga, w którym płonące niebiosy rozpuszczą się, a rozpalone żywioły się roztopią.

¹³Lecz my, zgodnie z jego obietnicą, oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.

¹⁴Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście zostali przez niego znalezieni bez skazy i nienaganni, w pokoju;

¹⁵A cierpliwość naszego Pana uważajcie za zbawienie, jak i nasz umiłowany brat Paweł według danej mu mądrości pisał do was;

¹⁶Jak też mówi o tym we wszystkich listach. Są w nich pewne *rzeczy* trudne do zrozumienia, które, podobnie jak inne Pisma, ludzie niedouczeni i nieutwierdzeni przekręcają ku swemu własnemu zatraceniu.

¹⁷Wy zatem, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście nie byli zwiedzeni przez błąd bezbożników i nie wypadli z waszej stałości.

¹⁸Wzrastajcie zaś w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i teraz, i na wieczne czasy. Amen.

I Jana

1 To, co było od początku, co słyszeliśmy, co widzieliśmy na własne oczy, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, o Słowie życia;
²(Bo życie zostało objawione, a my je widzieliśmy i świadczymy o nim, i zwiastujemy wam to życie wieczne, które było u Ojca, a nam zostało objawione).

³To, co widzieliśmy i słyszeliśmy, to wam zwiastujemy, abyście i wy mieli z nami społeczność, a nasza społeczność to *społeczność* z Ojcem i z jego Synem, Jezusem Chrystusem.

⁴A piszemy to wam, aby wasza radość była pełna.

⁵Przesłanie zaś, które słyszeliśmy od niego i wam zwiastujemy, jest takie: Bóg jest światłością i nie ma w nim żadnej ciemności.

⁶Jeśli mówimy, że mamy z nim społeczność, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie czynimy prawdy.

⁷A jeśli chodzimy w światłości, tak jak on jest w światłości, mamy społeczność między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, jego Syna, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.

⁸Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie ma w nas prawdy.

⁹Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości.

¹⁰Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, robimy z niego kłamcę i nie ma w nas jego słowa.

2 Moje dzieci, piszę wam to, abyście nie grzeszyli. Jeśli jednak ktoś zgrzeszy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.

²I on jest prześlaniem za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także za *grzechy* całego świata.

³A po tym poznajemy, że go znamy, jeśli zachowujemy jego przykazania.

⁴Kto mówi: Znam go, a nie zachowuje jego przykazań, jest kłamcą i nie ma w nim prawdy.

⁵Lecz kto zachowuje jego słowo, w nim prawdziwie wypełniła się miłość Boga. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy.

⁶Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam postępować tak, jak on postępował.

⁷Bracia, nie piszę wam nowego przykazania, ale przykazanie stare, które mieliście od początku. Tym starym przykazaniem jest słowo, które słyszeliście od początku.

⁸Zarazem piszę wam nowe przykazanie, które jest prawdziwe w nim i w was, ponieważ ciemność przemija, a prawdziwa światłość już świeci.

⁹Kto mówi, że jest w światłości, a nienawidzi swego brata, dotąd jeszcze jest w ciemności.

¹⁰Kto miłuje swego brata, trwa w światłości i nie ma w nim powodu do upadku.

¹¹Lecz kto nienawidzi swego brata, jest w ciemności i chodzi w ciemności, i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiła jego oczy.

¹²Piszę do was, dzieci, bo zostały wam przebaczone grzechy ze względu na jego imię.

¹³Piszę do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku. Piszę do was, młodzieńcy, bo zwyciężyliście złego. Piszę do was, dzieci, bo poznaliście Ojca.

¹⁴Napisałem do was, ojcowie, bo poznaliście tego, który jest od początku. Napisałem do was, młodzieńcy, bo jesteście mocni i słowo Boże w was mieszka, i zwyciężyliście złego.

¹⁵Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca.

¹⁶Wszystko bowiem, co jest na świecie – pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia – nie pochodzi od Ojca, ale od świata.

¹⁷A świat przemija wraz ze swoją pożądliwością, ale kto wypełnia wolę Boga, trwa na wieki.

¹⁸Dzieci, to już ostatnia godzina i jak słyszeliście, że antychryst ma przyjść, tak teraz pojawiło się wielu antychrystów. Stąd wiemy, że jest już ostatnia godzina.

¹⁹Wyszli spośród nas, ale nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, zostaliby z nami. Lecz *wyszli spośród nas*, aby się okazało, że nie wszyscy są z nas.

²⁰Ale wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko.

²¹Napisałem do was nie *dlatego*, że nie znaliście prawdy, ale dlatego, że ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy.

²²Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna.

²³Każdy, kto wypiera się Syna, nie ma i Ojca. Kto zaś wyznaje Syna, ma i Ojca.

²⁴To więc, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie. Jeśli pozostanie w was to, co słyszeliście od początku, to i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu.

²⁵A to jest obietnica, którą on nam dał – życie wieczne.

²⁶ To *wszystko* wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.

²⁷ Ale to namaszczenie, które otrzymaliście od niego, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył. Lecz jak to namaszczenie uczy was o wszystkim, a jest ono prawdziwe i nie jest kłamstwem i jak was nauczyło, *tak* w nim pozostaniecie.

²⁸ A teraz, dzieci, pozostańcie w nim, abyśmy, gdy się ukaże, mieli ufność i nie zostali zawstydzeni przez niego w *czasie* jego przyjścia.

²⁹ Jeżeli wiecie, że on jest sprawiedliwy, wiedźcie też, że każdy, kto czyni sprawiedliwość, z niego się narodził.

3 Patrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi. Dlatego świat nas nie zna, bo jego nie zna.

² Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Wiemy jednak, że gdy *on* się objawi, będziemy podobni do niego, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest.

³ A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty.

⁴ Każdy, kto popełnia grzech, przekracza też prawo, ponieważ grzech jest przekroczeniem prawa.

⁵ A wiecie, że on się objawił, aby zgładzić nasze grzechy, a w nim nie ma grzechu.

⁶ Każdy *więc*, kto w nim trwa, nie grzeszy. Każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie poznał.

⁷ Dzieci, niech was nikt nie zwodzi. Kto czyni sprawiedliwość, jest sprawiedliwy, tak jak *i* on jest sprawiedliwy.

⁸ Kto popełnia grzech, jest z diabła, gdyż diabeł od początku grzeszy. Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła.

⁹ Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bo jego nasienie w nim pozostaje i nie może grzeszyć, gdyż narodził się z Boga.

¹⁰ Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabła: Każdy, kto nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, *jak i* ten, kto nie miłuje swego brata.

¹¹ To jest przesłanie, które słyszeliście od początku, że mamy się wzajemnie miłować.

¹² Nie jak Kain, który pochodził od złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Bo jego uczynki były złe, a jego brata sprawiedliwe.

¹³ Nie dziwcie się, moi bracia, jeśli świat was nienawidzi.

¹⁴ My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci. Kto nie miłuje brata, pozostaje w śmierci.

¹⁵ Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest mordercą, a wiecie, że żaden morderca nie ma życia wiecznego zostającego w sobie.

¹⁶ Po tym poznaliśmy miłość Boga, że on oddał za nas swoje życie. My również powinniśmy oddawać życie za braci.

¹⁷ A kto miałby majątność tego świata i widziałby swego brata w potrzebie, a zamknąłby przed nim

swoje serce, jakże może mieszkać w nim miłość Boga?

¹⁸ Moje dzieci, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.

¹⁹ Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy i uspokoimy przed nim nasze serca.

²⁰ Bo jeśli nasze serce nas potępia, Bóg jest większy niż nasze serce i wie wszystko.

²¹ Umiłowani, jeśli nasze serce nas nie potępia, mamy ufność ku Bogu;

²² I o cokolwiek prosimy, otrzymujemy od niego, bo zachowujemy jego przykazania i robimy to, co miłe w jego oczach.

²³ A to jest jego przykazanie, abyśmy wierzyli w imię jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał.

²⁴ Bo kto zachowuje jego przykazania, mieszka w nim, a on w nim. A wiemy, że w nas mieszka, przez Ducha, którego nam dał.

4 Umiłowani, nie wierźcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na świat.

² Po tym poznacie Ducha Bożego: każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga.

³ Każdy zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to *duch* antychrysta, o którym słyszeliście, że nadchodzi i już teraz jest na świecie.

⁴ Dzieci, wy jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ ten, który *jest* w was, jest większy niż *ten*, który jest na świecie.

⁵ Oni są ze świata, dlatego mówią o świecie, a świat ich słucha.

⁶ My jesteśmy z Boga. Kto zna Boga, słucha nas, kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Po tym poznajemy ducha prawdy i ducha błędu.

⁷ Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, gdyż miłość jest z Boga i każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.

⁸ Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością.

⁹ Przez to objawiła się miłość Boga ku nam, że Bóg posłał na świat swego jednorodzonego Syna, abyśmy żyli przez niego.

¹⁰ Na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że on nas umiłował i posłał swego Syna, *aby był* prześlaniem za nasze grzechy.

¹¹ Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy się wzajemnie miłować.

¹² Boga nikt nigdy nie widział, *ale* jeśli miłujemy się wzajemnie, Bóg w nas mieszka, a jego miłość jest w nas doskonała.

¹³ Po tym poznajemy, że w nim mieszkamy, a on w nas, że dał nam ze swego Ducha.

¹⁴ My zaś widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec posłał Syna, aby był Zbawicielem świata.

¹⁵ Każdy, kto wyzna, że Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu.

¹⁶ My poznaliśmy i uwierzyliśmy w miłość, którą ma Bóg do nas. Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.

¹⁷ W tym jest doskonała miłość w nas, abyśmy mieli ufność w dniu sądu, że jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.

¹⁸ W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk, bo lęk przynosi udrękę, a kto się boi, nie jest doskonały w miłości.

¹⁹ My go miłujemy, ponieważ on pierwszy nas umiłował.

²⁰ Jeśli ktoś mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi swego brata, jest kłamcą. Kto bowiem nie miłuje swego brata, którego widzi, jak może miłować Boga, którego nie widzi?

²¹ A takie przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też swego brata.

5 Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga, a każdy, kto miłuje tego, który zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził.

² Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i zachowujemy jego przykazania.

³ Na tym bowiem polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania, a jego przykazania nie są ciężkie.

⁴ Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.

⁵ Kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?

⁶ To jest ten, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus, nie tylko w wodzie, ale w wodzie i we krwi; a Duch jest tym, który świadczy, bo Duch jest prawdą.

⁷ Trzej bowiem świadczą w niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są.

⁸ A trzej świadczą na ziemi: Duch, woda i krew, a ci trzej są zgodni.

⁹ Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boga jest większe. To bowiem jest świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

¹⁰ Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy Bogu, zrobił z niego kłamcę, bo nie uwierzył świadectwu, które Bóg dał o swoim Synu.

¹¹ A to świadectwo jest takie, że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w jego Synu.

¹² Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma życia.

¹³ To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.

¹⁴ Taka zaś jest ufność, którą mamy do niego, że jeśli o coś prosimy zgodnie z jego wolą, wysłuchuje nas.

¹⁵ A jeśli wiemy, że nas wysłuchuje, o cokolwiek prosimy, *wtedy* wiemy, że otrzymujemy to, o co go prosiliśmy.

¹⁶ Jeśli ktoś widzi swego brata, który popełnia grzech nie na śmierć, niech się *za niego* modli, a Bóg da mu życie, *to jest* tym, którzy popełniają grzech nie na śmierć. Jest grzech na śmierć. Nie mówię, aby *ktoś* modlił się za to.

¹⁷ Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, jest jednak grzech nie na śmierć.

¹⁸ Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, ale kto się narodził z Boga, zachowuje samego siebie, a zły go nie dotyka.

¹⁹ Wiemy, że jesteśmy z Boga, a cały świat tkwi w niegodziwości.

²⁰ A wiemy, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali prawdziwego Boga, i jesteśmy w tym prawdziwym, *to jest* w jego Synu, Jezusie Chrystusie. On jest prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym.

²¹ Dzieci, wystrzegajcie się bożków. Amen.

II Jana

- 1** Starszy do wybranej pani i do jej dzieci, które miłuję w prawdzie, a nie tylko ja, ale i wszyscy, którzy poznali prawdę;
- 2** Ze względu na prawdę, która pozostaje w nas i będzie z nami na wieki.
- 3** Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niech będzie z wami w prawdzie i miłości.
- 4** Ucieszyłem się bardzo, że wśród twoich dzieci znalazłem *takie*, które postępują w prawdzie, jak otrzymaliśmy przykazanie od Ojca.
- 5** A teraz proszę cię, pani, nie piszę ci jako nowe przykazanie, ale jako to, które mieliśmy od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali.
- 6** A na tym polega miłość, żebyśmy postępowali według jego przykazań. A przykazanie jest takie, jak słyszeliście od początku, że macie według niego postępować.
- 7** Gdyż pojawiło się na świecie wielu zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciebie. Taki jest zwodzicielem i antychrystem.
- 8** Miejcie się na baczności, żebyśmy nie stracili tego, nad czym pracowaliśmy, ale żebyśmy otrzymali pełną zapłatę.
- 9** Każdy, kto wykracza poza naukę Chrystusa, a nie pozostaje w niej, ten nie ma Boga. Kto pozostaje w nauce Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna.
- 10** Jeśli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu ani go nie pozdrawiajcie.
- 11** Kto bowiem takiego pozdrawia, staje się uczestnikiem jego złych uczynków.
- 12** Mam wam wiele do napisania, ale nie chcę posługiwać się papierem i atramentem. Mam jednak nadzieję, że przybędę do was i porozmawiam z *wami* osobiście, aby nasza radość była pełna.
- 13** Pozdrawiają cię dzieci twojej wybranej siostry. Amen.

III Jana

1 Starszy do umiłowanego Gajusa, którego miłuję w prawdzie.

² Umiłowany, pragnę przede wszystkim, aby ci się dobrze powodziło i abyś był zdrowy, tak jak dobrze się powodzi twojej duszy.

³ Uradowałem się bowiem bardzo, gdy przyszli bracia i dali świadectwo o prawdzie w tobie, jak postępujesz w prawdzie.

⁴ Nie ma dla mnie większej radości od tej, gdy słyszę, że moje dzieci postępują w prawdzie.

⁵ Umiłowany, wiernie wykonujesz wszystko, co robisz dla braci oraz dla obcych.

⁶ Dali oni świadectwo przed kościołem o twojej miłości. Dobrze też zrobisz, jeśli ich wyprawisz, jak przystoi przed Bogiem.

⁷ Wyruszyli bowiem dla jego imienia, nie biorąc niczego od pogan.

⁸ Powinniśmy więc takich przyjmować, abyśmy się stali współpracownikami dla prawdy.

⁹ Napisałem do kościoła, lecz Diotrefes, który chce być pierwszym wśród nich, nie przyjmuje nas.

¹⁰ Dlatego, jeśli przybędę, przypomnę jego uczynki, których się dopuszcza, gdy nas obmawia złośliwymi słowami. A nie poprzestając na tym, sam braci nie przyjmuje, a nawet zabrania tym, którzy chcą ich *przyjąć*, i wyrzuca ich z kościoła.

¹¹ Umiłowany, nie naśladuj tego, co złe, lecz to, co dobre. Kto czyni dobrze, jest z Boga, kto zaś czyni złe, nie widział Boga.

¹² Demetriuszowi wystawili *dobre* świadectwo wszyscy, nawet sama prawda. My również dajemy o *nim* świadectwo, a wiecie, że nasze świadectwo jest prawdziwe.

¹³ Wiele miałem do napisania, ale nie chcę posługiwać się atramentem i piórem.

¹⁴ Mam bowiem nadzieję, że zobaczę cię wkrótce, a *wtedy* porozmawiamy osobiście. Pokój tobie. Pozdrawiają cię przyjaciele. *Ty też* pozdrów przyjaciół imiennie.

Judy

1 Juda, sługa Jezusa Chrystusa, a brat Jakuba, do uświęconych przez Boga Ojca, zachowanych w Jezusie Chrystusie i powołanych:

2 Miłosierdzie, pokój i miłość niech się wam pomnożą.

3 Umiłowani, podejmując usilne starania, aby pisać wam o wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i zachęcić do walki o wiarę raz przekazaną świętym.

4 Wkradli się bowiem pewni ludzie, od dawna przeznaczeni na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę naszego Boga zamieniają na rozpustę i wypierają się jedynego Pana Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa.

5 Chcę więc wam przypomnieć, chociaż już kiedyś o tym wiedzieliście, że Pan, który wybawił lud z ziemi Egiptu, potem wytracił tych, którzy nie uwierzyli.

6 Także aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz opuścili własne mieszkanie, zatrzymał w wiecznych pętach w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

7 Tak samo Sodoma i Gomora oraz okoliczne miasta, które w podobny sposób jak i one oddały się nierządowi i podążały za cudzym ciałem, służą za przykład, ponosząc karę wiecznego ognia.

8 Podobnie ci *ludzie* rojący sny plugawią ciało, gardzą panowaniem i bluźnią przełożonym.

9 Lecz archanioł Michał, rozprawiając z diabłem, spierał się o ciało Mojżesza, nie ośmielił się wypowiedzieć *przeciwko niemu* bluźnierczego oskarżenia, ale powiedział: Niech cię Pan zgromi.

10 Ci zaś bluźnią przeciwko temu, czego nie znają, a to, co znają w sposób naturalny, jak bezrozumne zwierzęta, w tym psują samych siebie.

11 Biada im, bo poszli drogą Kaina, udali się za błędem Baalama dla zapłaty i zginęli w buncie Korego.

12 Oni są zakałami na waszych ucztach braterskich, którzy z wami bez bojaźni uczują, pasąc samych siebie. Są to bezwodne chmury wiatrami unoszone;

drzewa zwiędłe, bez owoców, dwukrotnie obumarłe i wykorzenione;

13 Rozhukane fale morskie wypływające swoją hańbę; błakające się gwiazdy, dla których mroki ciemności zachowane są na wieki.

14 O nich też prorokował Henoch, siódmy po Adamie, mówiąc: Oto idzie Pan z tysiącami swoich świętych;

15 Aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników spośród nich za wszystkie ich bezbożne czyny, których się bezbożnie dopuścili, i za wszystkie ostre *słowa*, które wypowiadali przeciwko niemu bezbożni grzesznicy.

16 Oni to zawsze szemrają, narzekają, postępują według swoich pożądliwości. Ich usta wypowiadają zuchwałe *słowa* i schlebiają ludziom dla korzyści.

17 Wy zaś, umiłowani, pamiętajcie słowa wcześniej wypowiedziane przez apostołów naszego Pana Jezusa Chrystusa;

18 Gdy mówili do was, że w czasach ostatecznych pojawią się szyderycy, postępujący według własnych bezbożnych pożądliwości.

19 Oni są tymi, którzy sami się odłączają, zmysłowi, niemający Ducha.

20 Wy jednak, umiłowani, budując samych siebie na waszej najświętszej wierze, modląc się w Duchu Świętym;

21 Zachowajcie samych siebie w miłości Boga, oczekując miłosierdzia naszego Pana Jezusa Chrystusa ku życiu wiecznemu.

22 I rozróżniając, nad jednymi zmiłujcie się;

23 Innych zaś ratujcie przez strach, wyrывая ich z ognia, mając w nienawiści nawet szatę, która została skalana przez ciało.

24 A temu, który może was ustrzec od upadku i z radością przedstawić jako nienagannych przed obliczem swojej chwały;

25 Jedynemu mądrymu Bogu, naszemu Zbawicielowi, *niech będzie* chwała i majestat, moc i władza, teraz i po wszystkie wieki. Amen.

Objawienie

1 Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać swoim sługom to, co ma się stać wkrótce, a *on to* ukazał i posłał przez swojego anioła swemu słudze Janowi;
2 Który poświadczył słowo Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa, i wszystko, co widział.
3 Błogosławiony ten, kto czyta, i *ci*, którzy słuchają słów tego proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane, bo czas jest bliski.
4 Jan do siedmiu kościołów, które są w Azji. Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść, i od siedmiu Duchów, które są przed jego tronem;
5 I od Jezusa Chrystusa, *który jest* wiernym świadkiem i pierworodnym z umarłych, i władcą królów ziemi. Temu, który nas umiłował i obmył nas z naszych grzechów swoją krwią;
6 I uczynił nas królami i kapłanami dla Boga, swego Ojca, jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.
7 Oto przychodzi z obłokami i ujrzy go wszelkie oko, także ci, którzy go przebili. I będą lamentować przed nim wszystkie plemiona ziemi. Tak, amen.
8 Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był, i który ma przyjść, Wszchemogący.
9 Ja, Jan, który też *jestem* waszym bratem i współuczestnikiem w ucisku i królestwie oraz w cierpliwości Jezusa Chrystusa, byłem na wyspie zwanej Patmos z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa Chrystusa.
10 Znalazłem się w zachwyceniu Ducha w dniu Pańskim i usłyszałem za sobą głos potężny jakby trąby;
11 Który mówił: Ja jestem Alfa i Omega, pierwszy i ostatni. Co widzisz, napisz w księdze i poślij do siedmiu kościołów, które są w Azji: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei.
12 I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników;
13 A pośród tych siedmiu świeczników *kogoś* podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem.
14 Jego głowa i włosy *były* białe jak biała wełna, jak śnieg, a jego oczy jak płomień ognia.
15 Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a jego głos jak szum wielu wód.

16 W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze *było* jak słońce, *gdy świeci w pełni* swej mocy.

17 Gdy go zobaczyłem, padłem do jego stóp jak martwy i położył na mnie swą prawą rękę, mówiąc mi: Nie bój się! Ja jestem pierwszy i ostatni;

18 I żyjący, a byłem umarły. A oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci.

19 Napisz to, co widziałeś, i co jest, i co ma się stać potem.

20 Tajemnica siedmiu gwiazd, które widziałeś w mojej prawej ręce i siedmiu złotych świeczników *jest taka*: siedem gwiazd to aniołowie siedmiu kościołów, a siedem świeczników, które widziałeś, to siedem kościołów.

2 Do anioła kościoła w Efezie napisz: To mów *ten*, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawej ręce, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników:

2 Znam twoje uczynki, twoją pracę i twoją cierpliwość i *wiem*, że nie możesz znieść złych i że poddałeś próbie tych, którzy nazywają się apostołami, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami.

3 Wytrwałeś też i masz cierpliwość, i pracowałeś dla mego imienia, a nie ustałeś.

4 Ale mam *niewiele* przeciw tobie – że porzuciłeś swoją pierwszą miłość.

5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował.

6 Ale masz tę *zaletę*, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę.

7 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Temu, kto zwycięży, dam jeść z drzewa życia, które jest pośrodku raju Boga.

8 A do anioła kościoła w Smyrnie napisz: To mów pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył:

9 Znam twoje uczynki, ucisk i ubóstwo – lecz jesteś bogaty – i bluźnierstwo tych, którzy mówią, że są Żydami, a nimi nie są, ale są synagogą szatana.

10 Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto diabeł wtrąci *niektórych* z was do więzienia, abyście byli doświadczeni, i będziecie znosić ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia.

11 Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Ten, kto zwycięży, nie dozna szkody od drugiej śmierci.

¹²A do anioła kościoła w Pergamonie napisz: To mówi ten, który ma ostry miecz obosieczny.

¹³Znam twoje uczynki i *wiem*, gdzie mieszkasz – *tam*, gdzie jest tron szatana – a trzymasz się mojego imienia i nie wyparłeś się mojej wiary nawet w dniach, gdy Antypas, mój wierny świadek, został zabity u was, tam, gdzie mieszka szatan.

¹⁴Ale mam nieco przeciwko tobie – że masz tam takich, którzy trzymają się nauki Balaama, który uczył Balaka, jak doprowadzić do upadku synów Izraela, żeby jedli ofiary składane bożkom i uprawiali nierząd.

¹⁵Podobnie masz i tych, którzy trzymają się nauki nikolaitów, czego nienawidzę.

¹⁶Pokutuj! A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i będę walczył z nimi mieczem moich ust.

¹⁷Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów: Temu, kto zwycięży, dam jeść z manny ukrytej i dam mu kamyk biały, a na kamyku wypisane nowe imię, którego nikt nie zna oprócz tego, który je otrzymuje.

¹⁸A do anioła kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a jego stopy podobne są do mosiądzu:

¹⁹Znam twoje uczynki i miłość, i służbę, i wiarę, i twoją cierpliwość, i twoje uczynki, i *wiem*, że ostatnich rzeczy jest więcej niż pierwszych.

²⁰Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali nierząd i jedli ofiary składane bożkom.

²¹I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała.

²²Oto rzucę ją na łożo, a tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli nie będą pokutować ze swoich uczynków;

²³A jej dzieci porażę śmiercią. I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem tym, który bada nerki i serca. I oddam każdemu z was według waszych uczynków.

²⁴Wam zaś i pozostałym w Tiatyrze, którzy nie mają tej nauki i którzy nie poznali – jak mówią – głębin szatana, oświadczam: Nie nałożę na was innego brzemienia.

²⁵Trzymajcie się jednak tego, co macie, aż przyjdę.

²⁶Temu, kto zwycięży i zachowa aż do końca moje uczynki, dam władzę nad narodami.

²⁷I będzie rządził nimi laską żelazną, jak naczynia gliniane będą skruszeni, jak i ja otrzymałem od mego Ojca.

²⁸I dam mu gwiazdę poranną.

²⁹Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

3 A do anioła kościoła w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje uczynki, że masz imię, *które mówi*, że żyjesz, ale jesteś martwy.

²Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie uznałem bowiem twoich uczynków za doskonałe przed Bogiem.

³Pamiętaj zatem, jak otrzymałeś i usłyszałeś, i strzeż *tego*, i pokutuj. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej, a nie będziesz wiedział, o której godzinie przyjdę do ciebie.

⁴Lecz *masz* kilka osób w Sardes, które nie splamiły swoich szat. Będą chodzić ze mną w białych *szatach*, bo są godni.

⁵Kto zwycięży, będzie ubrany w białe szaty i nie wymażę jego imienia z księgi życia, lecz wyznam jego imię przed moim Ojcem i przed jego aniołami.

⁶Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

⁷A do anioła kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdziwy, ten, który ma klucz Dawida, ten, który otwiera i nikt nie zamknie, zamyka i nikt nie otworzy.

⁸Znam twoje uczynki. Oto postawiłem przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć, bo *choć* masz niewielką moc, jednak zachowałeś moje słowo i nie wyparłeś się mego imienia.

⁹Oto dam ci *ludzi* z synagogi szatana, którzy mówią, że są Żydami, a *nimi* nie są, lecz kłamią. Oto sprawię, że przyjdą i pokłonią się przed twoimi nogami, i poznają, że ja ciebie umiłowałem.

¹⁰Ponieważ zachowałeś słowo mojej cierpliwości, ja też zachowam cię od godziny próby, która przyjdzie na cały świat, aby doświadczyć mieszkańców ziemi.

¹¹Oto przyjdę wkrótce, trzymaj to, co masz, aby nikt nie wziął twojej korony.

¹²Tego, kto zwycięży, uczynię filarem w świątyni mego Boga i już nie wyjdzie na zewnątrz. Napiszę też na nim imię mego Boga i nazwę miasta mego Boga, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od mego Boga, i moje nowe imię.

¹³Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

¹⁴A do anioła kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego:

¹⁵Znam twoje uczynki: nie jesteś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący.

¹⁶A tak, ponieważ jesteś letni i ani zimny, ani gorący, wypłuję cię z moich ust.

¹⁷Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi.

¹⁸Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się ubrał i żeby nie ujawniła się hańba twojej nagości, a swoje oczy namaść maścią, abyś widział.

¹⁹Ja wszystkich, których miłuję, strofuję i karzę. Bądź więc gorliwy i pokutuj.

²⁰Oto stoję u drzwi i pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego i spożyję z nim wieczrę, a on ze mną.

²¹Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na jego tronie.

²² Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów.

4 Potem zobaczyłem, a oto drzwi *były* otwarte w niebie, a pierwszy głos, który słyszałem, jakby trąby mówiącej do mnie, powiedział: Wstąp tutaj, a pokażę ci, co się ma stać potem.

² I zaraz znalazłem się w zachwyceniu ducha. A oto w niebie stał tron, a na tronie *ktos* siedział.

³ A ten, który siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego i karneolowego, a dokoła tronu była tęcza podobna z wyglądu do szmaragdu.

⁴ Wokoło tronu *były* dwadzieścia cztery trony. Na tronach widziałem siedzących dwudziestu czterech starszych, ubranych w białe szaty, a na ich głowach złote korony.

⁵ Z tronu wychodziły błyskawice, gromy i głosy, a przed tronem paliło się siedem ognistych pochodni, które są siedmioma Duchami Boga.

⁶ Przed tronem było też morze szklane podobne do kryształu. A pośrodku tronu i wokoło tronu były cztery stworzenia pełne oczu z przodu i z tyłu.

⁷ Pierwsze stworzenie podobne było do lwa, drugie stworzenie podobne do cielca, trzecie stworzenie miało twarz jakby ludzką, a czwarte stworzenie podobne *było* do lecącego orła.

⁸ Każde zaś z tych czterech stworzeń miało po sześć skrzydeł dokoła, a wewnątrz były pełne oczu. I bez odpoczynku, dniem i nocą mówią: Święty, święty, święty, Pan Bóg Wszechmogący, ten, który był i który jest, i który ma przyjść.

⁹ A gdy stworzenia oddawały chwałę i cześć, i dziękczynienie zasiadającemu na tronie, żyjącemu na wieki wieków;

¹⁰ Upadło dwudziestu czterech starszych przed zasiadającym na tronie i oddało pokłon żyjącemu na wieki wieków, i rzucało swoje korony przed tronem, mówiąc:

¹¹ Godzien jesteś, Panie, wziąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ ty stworzyłeś wszystko i z twojej woli trwa i zostało stworzone.

5 I zobaczyłem w prawej ręce zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na zewnątrz, opieczętowaną siedmioma pieczęciami.

² I zobaczyłem potężnego anioła wołającego donośnym głosem: Kto jest godny otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie?

³ Ale nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi ani do niej zajrzeć.

⁴ I bardzo płakałem, że nie znalazł się nikt godny, aby otworzyć i czytać księgę, i do niej zajrzeć.

⁵ Wtedy jeden ze starszych powiedział do mnie: Nie płacz! Oto zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawida, aby otworzyć księgę i złamać siedem jej pieczęci.

⁶ I zobaczyłem, a oto między tronem i czterema stworzeniami, i między starszymi stał Baranek jakby zabity, który miał siedem rogów i siedmioro oczu, które są siedmioma Duchami Boga posłanymi na całą ziemię.

⁷ Wtedy on podszedł i wziął księgę z prawej ręki zasiadającego na tronie.

⁸ A gdy wziął księgę, cztery stworzenia i dwudziestu czterech starszych upadło przed Barankiem, a każdy z nich miał harfę i złote czasze pełne wonności, którymi są modlitwy świętych.

⁹ I śpiewali nową pieśń: Godzien jesteś wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś nas dla Boga przez swoją krew z każdego plemienia, języka, ludu i narodu.

¹⁰ I uczyniłeś nas dla naszego Boga królami i kapłanami, i będziemy królować na ziemi.

¹¹ Zobaczyłem też i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i stworzeń, i starszych, a liczba ich wynosiła dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy i tysiące tysięcy;

¹² Mówiących donośnym głosem: Godzien jest Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo.

¹³ A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków.

¹⁴ A cztery stworzenia mówiły: Amen. A dwudziestu czterech starszych upadło i oddało pokłon żyjącemu na wieki wieków.

6 I zobaczyłem, gdy Baranek otworzył pierwszą z pieczęci, i usłyszałem pierwsze z czterech stworzeń mówiące jakby głosem gromu: Chodź i zobacz.

² I zobaczyłem, a oto biały koń, ten zaś, który na nim siedział, miał łuk. I dano mu koronę, i wyruszył *jako* zwycięzca, żeby zwyciężać.

³ A gdy otworzył drugą pieczęć, usłyszałem drugie stworzenie mówiące: Chodź i zobacz.

⁴ I wyszedł inny koń, rudy, a temu, który na nim siedział, pozwolono odebrać ziemi pokój, aby ludzie zabijali się nawzajem. I dano mu wielki miecz.

⁵ A gdy otworzył trzecią pieczęć, usłyszałem trzecie stworzenie mówiące: Chodź i zobacz. I zobaczyłem, a oto koń czarny, ten zaś, który na nim siedział, miał w swojej ręce wagę.

⁶ I usłyszałem głos pośród czterech stworzeń mówiący: Miara pszenicy za grosz i trzy miary jęczmienia za grosz. A nie krzywdź oliwy i wina.

⁷ A gdy otworzył czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartego stworzenia mówiący: Chodź i zobacz.

⁸ I zobaczyłem, oto koń płowy, a temu, który na nim siedział, było na imię Śmierć, a Piekło szło za nim. I dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, aby zabijali mieczem i głodem, i zarazą, i przez zwierzęta ziemi.

⁹ A gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze zabitych z powodu słowa Bożego i świadectwa, które złożyli.

¹⁰ I wołały donośnym głosem: Jak długo jeszcze, Panie święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i nie pomścisz naszej krwi na mieszkańcach ziemi?

¹¹I dano każdemu z *nich* białą szatę, i powiedziano im, aby odpoczywali jeszcze przez krótki czas, aż dopełni się *liczba* ich współsług i braci, którzy mają zostać zabici jak i oni.

¹²I zobaczyłem, gdy otworzył szóstą pieczęć, a oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne jak włosiany wór, a księżyc stał się jak krew.

¹³Gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca niedojrzałe figi, gdy potrząśnie nim gwałtowny wiatr.

¹⁴I niebo ustąpiło jak zwój zrolowany, a każda góra i wyspa ruszyły się ze swoich miejsc.

¹⁵A królowie ziemscy i możnowładcy, i bogacze, i wodzowie, i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny ukryli się w jaskiniach i skałach górskich.

¹⁶I mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem zasiadającego na tronie i przed gniewem Baranka;

¹⁷Bo nadszedł wielki dzień jego gniewu. I któż może się ostać?

7 Potem zobaczyłem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby wiatr nie wiał na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo.

²I zobaczyłem innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i zawołał donośnym głosem do czterech aniołów, którym pozwolono wyrządzać szkodę ziemi i morzu:

³Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opieczętujemy sług naszego Boga na ich czołach.

⁴I usłyszałem liczbę opieczętowanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela:

⁵Z pokolenia Judy dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Rubena dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Gada dwanaście tysięcy opieczętowanych;

⁶Z pokolenia Asera dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Neftalego dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Manasses dwanaście tysięcy opieczętowanych;

⁷Z pokolenia Symeona dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Lewiego dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Issachara dwanaście tysięcy opieczętowanych;

⁸Z pokolenia Zabulona dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Józefa dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia Beniamina dwanaście tysięcy opieczętowanych.

⁹Potem zobaczyłem, a oto wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu, plemienia, ludu i języka, który stał przed tronem i przed Barankiem ubrani w białe szaty, a palmy w ich rękach.

¹⁰I wołali donośnym głosem: Zbawienie należy do naszego Boga zasiadającego na tronie i do Baranka.

¹¹A wszyscy aniołowie stali dokoła tronu i starszych, i czterech stworzeń, i upadli przed tronem na twarze, i oddali pokłon Bogu;

¹²Mówiąc: Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła naszemu Bogu na wieki wieków. Amen.

¹³A jeden ze starszych odezwał się do mnie tymi słowy: Kim są ci, którzy są ubrani w białe szaty i skąd przybyli?

¹⁴Odpowiedziałem mu: Panie, ty wiesz. I powiedział do mnie: To są ci, którzy przyszedli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka.

¹⁵Dlatego są przed tronem Boga i służą mu we dnie i w nocy w jego świątyni, a zasiadający na tronie osłoni ich *sobą* jak namiotem.

¹⁶Nie zaznają już głodu ani pragnienia, nie porazi ich słońce ani żaden upał;

¹⁷Ponieważ Baranek, który jest pośrodku tronu, będzie ich paść i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.

8 A gdy otworzył siódmą pieczęć, nastąpiła w niebie cisza na około pół godziny.

²I zobaczyłem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem. I dano im siedem trąb.

³I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę. Dano mu wiele kadzideł, aby je ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu, który jest przed tronem.

⁴I dym kadzideł z modlitwami świętych wzniósł się z ręki anioła przed Bogiem.

⁵Anioł zaś wziął kadzielnicę, napełnił ją ogniem z ołtarza i rzucił na ziemię. I nastąpiły głosy i gromy, i błyskawice, i trzęsienie ziemi.

⁶A siedmiu aniołów, którzy mieli siedem trąb, przygotowało się, aby zatrzeć.

⁷I zatrąbił pierwszy anioł, i powstały grad i ogień zmieszane z krwią, i rzuciono je na ziemię. I spłonęła trzecia część drzew, spłonęła też cała zielona trawa.

⁸I zatrąbił drugi anioł, i jakby wielka góra płonąca ogniem została wrzucona w morze, i trzecia część morza zamieniła się w krew.

⁹I zginęła w morzu trzecia część żywych stworzeń, i trzecia część statków uległa zniszczeniu.

¹⁰I zatrąbił trzeci anioł, i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, i spadła na trzecią część rzek i na źródła wód.

¹¹A imię gwiazdy brzmi Piołun. I trzecia część wód zamieniła się w piołun, i wielu ludzi umarło od tych wód, bo stały się gorzkie.

¹²I zatrąbił czwarty anioł, i rażona została trzecia część słońca i trzecia część księżyca, i trzecia część gwiazd, tak że zaćmiła się trzecia ich część i dzień przez jedną trzecią swoją część nie jaśniał, podobnie i noc.

¹³I zobaczyłem, i usłyszałem jednego anioła lecącego środkiem nieba, który mówił donośnym głosem: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi z powodu pozostałych głosów trąb trzech aniołów, którzy mają zatrzeć.

9 I zatrąbił piąty anioł, i zobaczyłem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię i dano jej klucz do studni otchłani.

²I otworzyła studnię otchłani, i wzbił się dym ze studni, jakby dym wielkiego pieca, a słońce i powietrze zaćmiły się od dymu studni.

³A z dymu wyszła szarańcza na ziemię i dano jej moc, jaką mają skorpiony ziemskie.

⁴I powiedziano jej, żeby nie wyrządzała szkody trawie na ziemi ani niczemu zielonemu, ani żadnemu drzewu, lecz tylko samym ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach.

⁵I dano jej nakaz, aby ich nie zabijały, lecz dręczyły przez pięć miesięcy. A ich cierpienia były jak cierpienia zadane przez skorpioną, gdy ukąsi człowieka.

⁶I w owe dni ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, ale śmierć od nich ucieknie.

⁷A szarańcza z wyglądu była podobna do koni przygotowanych do boju, na ich głowach jakby korony podobne do złota, a ich twarze jakby twarze ludzkie.

⁸I miały włosy jakby włosy kobiece, a ich zęby były jak u lwów.

⁹Miały też pancerze jakby z żelaza, a szum ich skrzydeł jakby odgłos wielokonných rydwanów pędzących do boju.

¹⁰I miały ogony podobne do skorpionów, a żądła były w ich ogonach. I dano im moc wyrządzania ludziom szkody przez pięć miesięcy.

¹¹Mają nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon.

¹²Jedno „biada” minęło, a oto jeszcze dwa „biada” potem nadchodzą.

¹³I zatrąbił szósty anioł, i usłyszałem jeden głos od czterech rogów złotego ołtarza, który jest przed Bogiem;

¹⁴Mówiący do szóstego anioła, który miał trąbę: Uwolnij czterech aniołów związanych nad wielką rzeką Eufrat.

¹⁵I zostali uwolnieni czterej aniołowie, przygotowani na godzinę, na dzień, na miesiąc i na rok, aby zabić trzecią część ludzi.

¹⁶A liczba wojsk konnych wynosiła dwieście milionów, bo usłyszałem ich liczbę.

¹⁷I tak zobaczyłem w widzeniu konie i tych, którzy na nich siedzieli, mających pancerze barwy ognia, hiacyntu i siarki. A głowy koni były jak głowy lwów, a z ich pysków wychodził ogień, dym i siarka.

¹⁸A od tych trzech plag została zabita trzecia część ludzi, od ognia, dymu i siarki, które wychodziły z ich pysków.

¹⁹Moc bowiem tych koni jest w ich pyskach i w ogonach, bo ich ogony są podobne do węży, które mają głowy i nimi wyrządzają szkody.

²⁰A pozostali ludzie, którzy nie zostali zabici przez te plagi, nie pokutowali od uczynków swoich rąk, tak by nie oddawać pokłonu demonom i bożkom złotym, srebrnym, miedzianym, kamiennym i drewnianym, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić.

²¹I nie pokutowali od swoich morderstw ani od swoich czarów, ani od swego nierządu, ani od swoich kradzieży.

10 I zobaczyłem innego potężnego anioła, zstępującego z nieba, ubranego w obłok, nad jego głową była tęcza, jego twarz jak słońce, a jego nogi jak słupy ognia.

²W swojej ręce miał otwartą książeczkę. I postawił prawą nogę na morzu, a lewą na ziemi.

³I zawołał donośnym głosem, tak jak ryczy lew. A gdy zawołał, siedem gromów odezwało się swoimi głosami.

⁴A gdy siedem gromów przemówiło swoimi głosami, zabrałem się do pisania, lecz usłyszałem głos z nieba, który mówił do mnie: Zapieczętuż to, co mówiło siedem gromów, i nie pisz tego.

⁵A anioł, którego widziałem stojącego na morzu i na ziemi, podniósł swoją rękę ku niebu;

⁶I przysiągł na tego, który żyje na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim jest, i ziemię i to, co na niej, i morze, i to, co w nim, że czasu już nie będzie;

⁷Lecz w dniach głosu siódmego anioła, gdy zaczną trąbić, dokona się tajemnica Boga, jak to oznajmił swoim sługom, prorokom.

⁸A głos, który usłyszałem z nieba, znowu przemówił do mnie: Idź, weź tę otwartą książeczkę, która jest w ręce anioła stojącego na morzu i na ziemi.

⁹Podszedłem więc do anioła i powiedziałem mu: Daj mi tę książeczkę. I powiedział do mnie: Weź ją i zjedz, a spowoduje gorycz w twoim brzuchu, lecz w twoich ustach będzie słodka jak miód.

¹⁰I wziąłem książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w moich ustach słodka jak miód. Lecz gdy ją zjadłem, mój brzuch napełnił się goryczą.

¹¹I powiedział do mnie: Musisz znowu prorokować przed wieloma ludami, narodami, językami i królami.

11 I dano mi trzcinę podobną do pręta. I stanął anioł, mówiąc: Wstań i zmierz świątynię Boga i ołtarz oraz tych, którzy w niej oddają pokłon.

²Lecz dziedziniec zewnętrzny świątyni wyłącz i nie mierz go, gdyż został dany poganom. I będą deptać święte miasto przez czterdzieści dwa miesiące.

³I dam władzę dwóm moim świadkom, którzy będą prorokować przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni ubrani w wory.

⁴Oni są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, które stoją przed Bogiem ziemi.

⁵A gdy ktoś chce ich skrzywdzić, ogień wychodzi z ich ust i pożera ich wrogów. Jeśli więc ktoś chciałby ich skrzywdzić, w ten sposób musi być zabity.

⁶Oni mają władzę zamknąć niebo, aby nie padał deszcz za dni ich prorokowania, i mają władzę nad wodami, aby je zamieniać w krew i porazić ziemię wszelkimi plagami, ilekroć zechcą.

⁷A gdy dopełnią swojego świadectwa, bestia, która wychodzi z otchłani, stoczy z nimi walkę i zwycięży ich, i zabije ich.

⁸A ich zwłoki *będą leżeć* na ulicy wielkiego miasta, które duchowo nazywa się Sodomą i Egiptem, gdzie też nasz Pan został ukrzyżowany.

⁹I *wielu* spośród ludów, plemion, języków i narodów będzie patrzeć na ich zwłoki przez trzy i pół dnia i nie pozwolą złożyć ich zwłok do grobu.

¹⁰A mieszkańcy ziemi będą się cieszyć i radować z ich powodu. I będą sobie nawzajem posyłać podarunki, bo ci dwaj prorocy dręczyli mieszkańców ziemi.

¹¹A po trzech i pół dnia duch życia od Boga wszedł w nich i stanęli na nogach, a wielki strach padł na tych, którzy na nich patrzyli.

¹²Potem usłyszeli donośny głos z nieba mówiący: Wstąp tutaj. I wstąpili do nieba w obłoku, a ich nieprzyjaciele patrzyli na nich.

¹³W tej godzinie nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i zawałała się dziesiąta część miasta, i zginęło w trzęsieniu ziemi siedem tysięcy ludzi, a pozostali przerazili się i oddali chwałę Bogu nieba.

¹⁴Minęło drugie „biada”, a oto nadchodzi szybko trzecie „biada”.

¹⁵I zatrafił siódmy anioł, i odezwały się donośne głosy w niebie mówiące: Królestwa świata stały się *królestwami* naszego Pana i jego Chrystusa i będzie królować na wieki wieków.

¹⁶A dwudziestu czterech starszych, którzy siedzą przed Bogiem na swoich tronach, upadło na twarze i oddało Bogu pokłon;

¹⁷Mówiąc: Dziękujemy tobie, Panie Boże Wszechmogący, który jesteś i który byłeś, i który masz przyjść, że wzięłeś swą potężną moc i objąłeś królestwo.

¹⁸I rozgniewały się narody, i nadszedł twój gniew i czas osądzenia umarłych, i oddania zapłaty twoim sługom prorokom i świętym oraz tym, którzy się boją twego imienia, małym i wielkim, i zniszczenia tych, którzy niszczą ziemię.

¹⁹Potem otworzyła się świątynia Boga w niebie i arka jego przymierza ukazała się w jego świątyni, i nastąpiły błyskawice, głosy, grzmoty, trzęsienia ziemi i wielki grad.

12 I ukazał się wielki cud na niebie: Kobieta ubrana w słońce i księżyc pod jej nogami, a na jej głowie korona z dwunastu gwiazd.

²A była brzemienna i krzyczała w bólach porodowych i w mękach rodzenia.

³I ukazał się inny cud na niebie: Oto wielki rudy smok mający siedem głów i dziesięć rogów, a na jego głowach siedem koron.

⁴A jego ogon włókł trzecią część gwiazd nieba i zrzucił je na ziemię. I stanął smok przed kobietą, która *właśnie* miała urodzić, aby gdy tylko urodzi, pożreć jej dziecko.

⁵I urodziła syna – mężczyznę, który będzie rządził wszystkimi narodami laską żelazną. I porwane zostało jej dziecko do Boga i do jego tronu;

⁶A kobieta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.

⁷I nastąpiła walka w niebie. Michał i jego aniołowie walczyli ze smokiem. I walczył smok i jego aniołowie;

⁸Ale nie zwyciężyli i nie było już dla nich miejsca w niebie.

⁹I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie.

¹⁰I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastąpi zbawienie, moc i królestwo naszego Boga, i władza jego Chrystusa, bo został zrzucony oskarżyciel naszych braci, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem.

¹¹Ale oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo swego świadectwa i nie umiłowali swojego życia – aż do śmierci.

¹²Dlatego radujcie się niebiosi i wy, ich mieszkańcy. Biada *mieszkańcom* ziemi i morza, bo zszedł do was diabeł pałający wielkim gniewem, gdyż wie, że ma niewiele czasu.

¹³A gdy smok zobaczył, że został zrzucony na ziemię, zaczął prześladować kobietę, która urodziła mężczyznę.

¹⁴I dano kobiecie dwa skrzydła wielkiego orła, aby poleciała na pustynię, na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od węża.

¹⁵I wyrzucił wąż ze swojej paszczy za kobietą wodę jak rzekę, aby ją rzeka porwała.

¹⁶Lecz ziemia przysła kobiecie z pomocą i otworzyła ziemia swą gardziel, i pochłonięła rzekę, którą smok wyrzucił ze swojej paszczy.

¹⁷I rozgniewał się smok na kobietę, i odszedł, aby walczyć z resztą jej potomstwa, z tymi, którzy zachowują przykazania Boga i mają świadectwo Jezusa Chrystusa.

13 I stanąłem na piasku morza. I zobaczyłem bestię wychodzącą z morza, mającą siedem głów i dziesięć rogów, a na jej rogach było dziesięć koron, a na jej głowach imię bluźnierstwa.

²A bestia, którą widziałem, podobna była do pantery, a jej łapy jak u niedźwiedzia, a jej paszcza jak paszcza lwa. I dał jej smok swoją moc, swój tron i wielką władzę.

³I zobaczyłem jedną z jej głów jakby śmiertelnie zranioną, lecz jej śmiertelna rana została uleczone. I cała ziemia zdziwiła się, i *poszła* za bestią.

⁴I oddali pokłon smokowi, który dał władzę bestii. Oddali też pokłon bestii, mówiąc: Któż *jest* podobny do bestii? Któż z nią może walczyć?

⁵I dano jej paszczę mówiącą rzeczy wielkie i bluźnierstwa. Dano jej też moc, aby działała przez czterdzieści dwa miesiące.

⁶I otworzyła swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bluźnić jego imieniu, jego przybytkowi i tym, którzy mieszkają w niebie.

⁷Pozwolono jej też walczyć ze świętymi i zwyciężać ich. I dano jej władzę nad każdym plemieniem, językiem i narodem.

⁸Wszyscy mieszkańcy ziemi oddadzą jej pokłon, ci, których imiona nie są zapisane w księdze życia Baranka zabitego od założenia świata.

⁹Jeśli ktoś ma uszy, niech słucha!

¹⁰Jeśli ktoś do niewoli bierze, do niewoli pójdzie, jeśli ktoś zabija mieczem, mieczem musi zostać zabity. Tu jest cierpliwość i wiara świętych.

¹¹Potem zobaczyłem inną bestię wychodzącą z ziemi, a miała dwa rogi podobne do Baranka, ale mówiła jak smok.

¹²I całą władzę pierwszej bestii sprawuje na jej oczach, i sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej bestii, której śmiertelna rana została wyleczona.

¹³I czyni wielkie cuda, sprawiając, że nawet ogień zstępuje z nieba na ziemię na oczach ludzi.

¹⁴I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, które jej pozwolono czynić przed bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, aby sporządzili wizerunek bestii, która miała ranę od miecza, ale ożyła.

¹⁵I pozwolono jej tchnąć ducha w wizerunek bestii, tak żeby przemówił wizerunek bestii i sprawił, że ci, którzy nie oddali pokłonu wizerunkowi bestii, zostali zabici.

¹⁶I sprawia, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, przyjęli znamię na prawą rękę lub na czoło;

¹⁷I aby nikt nie mógł kupić ani sprzedać, tylko ten, kto ma znamię, imię bestii lub liczbę jej imienia.

¹⁸Tu jest mądrość. Kto ma rozum, niech obliczy liczbę bestii, gdyż jest to liczba człowieka. A liczba jej: sześćset sześćdziesiąt sześć.

14 I zobaczyłem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli imię jego Ojca wypisane na czołach.

²I usłyszałem z nieba głos jakby głos wielu wód i jakby głos wielkiego gromu. I słyszałem głos harfarzy grających na swoich harfach.

³I śpiewali jakby nową pieśń przed tronem i przed czterema stworzeniami, i przed starszymi. A nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć oprócz stu czterdziestu czterech tysięcy, którzy zostali wykupieni z ziemi.

⁴Są to ci, którzy nie skalali się z kobietami, są bowiem dziewiczy. To ci, którzy podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Oni zostali wykupieni spośród ludzi, aby byli pierwocinami dla Boga i dla Baranka;

⁵A w ich ustach nie znaleziono podstępu. Są bowiem bez skazy przed tronem Boga.

⁶I zobaczyłem innego anioła lecącego środkiem nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi, wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom;

⁷Mówiącego donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, bo przyszła godzina jego sądu. Oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, morze i źródła wód.

⁸A za nim szedł inny anioł i mówił: Upadł, upadł Babilon, wielkie miasto, bo winem gniewu swego nierządu napoiło wszystkie narody.

⁹A po nich przyszedł trzeci anioł i donośnym głosem mówił: Jeśli ktoś odda pokłon bestii i jej wizerunkowi i przyjmie znamię na czoło lub na rękę;

¹⁰Ten również będzie pił z wina zapalczywości Boga, nierozcieńczonego, nalanego do kielicha jego gniewu, i będzie męczony w ogniu i siarce przed świętymi aniołami i przed Barankiem.

¹¹A dym ich męki wznosi się na wieki wieków i nie zaznają odpoczynku we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon bestii i jej wizerunkowi, i ten, kto przyjmuje znamię jej imienia.

¹²Tu jest cierpliwość świętych, tu są ci, którzy zachowują przykazania Boga i wiarę Jezusa.

¹³I usłyszałem głos z nieba, który mówił do mnie: Napisz: Błogosławieni są umarli, którzy odtąd umierają w Panu, tak, mówi Duch, aby odpoczęli od swoich prac, a ich uczynki idą za nimi.

¹⁴I zobaczyłem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, który miał na głowie złotą koronę, a w ręku ostry sierp.

¹⁵A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem do tego, który siedział na obłoku: Zapuć swój sierp i żnij, gdyż nadeszła dla ciebie pora, abyś żął, bo dojrzało żniwo ziemi.

¹⁶Wtedy rzucił ten, który siedział na obłoku, swój sierp na ziemię i ziemia została żęta.

¹⁷I inny anioł wyszedł ze świątyni, która jest w niebie, mając także ostry sierp.

¹⁸Potem od ołtarza wyszedł inny anioł, który miał władzę nad ogniem i zawołał donośnym głosem do tego, który miał ostry sierp: Zapuć swój ostry sierp i zbierz grona winorośli ziemi, bo dojrzały jej winne grona.

¹⁹I rzucił anioł swój ostry sierp na ziemię, i zebrał grona winorośli ziemi, i wrzucił je do wielkiej tłoczni gniewu Boga.

²⁰I udeptano tłocznę poza miastem, a z tłoczni wypłynęła krew aż po wędzidła koni, na tysiąc sześćset stadiów.

15 Potem zobaczyłem inny znak na niebie, wielki i zadziwiający: siedmiu aniołów, którzy mieli siedem plag ostatecznych, bo przez nie dopełnił się gniew Boga.

²I zobaczyłem jakby morze szklane zmieszane z ogniem i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad bestią, nad jej wizerunkiem, nad jej znamieniem i nad liczbą jej imienia, stojących nad szklanym morzem, mających harfy Boga.

³I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Boga, i pieśń Baranka: Wielkie i zadziwiające są twoje dzieła, Panie Boże Wszechmogący. Sprawiedliwe i prawdziwe są twoje drogi, o Królu świętych;

⁴Któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił twego imienia? Bo ty jedynie jesteś święty, bo wszystkie narody przyjdą i oddadzą tobie pokłon, bo objawiły się twoje wyroki.

⁵ Potem zobaczyłem, a oto została otwarta świątynia Przybytku Świadectwa w niebie.

⁶ I wyszło ze świątyni siedmiu aniołów mających siedem plag, ubranych w czysty, lśniący len i przepasanych na piersi złotymi pasami.

⁷ A jedno z czterech stworzeń dało siedmiu aniołom siedem złotych czasz pełnych gniewu Boga, który żyje na wieki wieków.

⁸ I napełniła się świątynia dymem od chwały Boga i jego mocy. I nikt nie mógł wejść do świątyni, dopóki nie dopełniło się siedem plag siedmiu aniołów.

16 I usłyszałem donośny głos ze świątyni mówiący do siedmiu aniołów: Idźcie i wylejcie siedem czasz gniewu Boga na ziemię.

² I poszedł pierwszy, i wylał swoją czaszę na ziemię. I pojawiły się bolesne i złośliwe wrzody na ludziach, którzy mieli znamię bestii, i na tych, którzy oddali pokłon jej wizerunkowi.

³ A drugi anioł wylał swoją czaszę na morze i stało się ono jak krew zmarłego. I każda dusza żywa umarła w morzu.

⁴ A trzeci anioł wylał swoją czaszę na rzeki i źródła wód i przemieniły się w krew.

⁵ I usłyszałem anioła wód mówiącego: Sprawiedliwy jesteś, Panie, który jesteś i który byłeś, i święty, że tak osądziłeś.

⁶ Ponieważ wylali krew świętych i proroków, dałeś im również krew do picia, bo *na to* zasłużyli.

⁷ I usłyszałem, jak inny mówił od ołtarza: Tak, Panie Boże Wszechmogący, prawdziwe i sprawiedliwe są twoje wyroki.

⁸ A czwarty anioł wylał swoją czaszę na słońce i pozwolono mu przypalać ludzi ogniem.

⁹ I ludzie zostali popaleni wielkim żarem, i bluźnili imieniu Boga, który ma władzę nad tymi plagami, a nie pokutowali, aby oddać mu chwałę.

¹⁰ A piąty anioł wylał swoją czaszę na tron bestii i jej królestwo pogrążyło się w ciemności, a *ludzie* gryźli z bólu języki.

¹¹ I bluźnili Bogu nieba z powodu swoich bólów i wrzodów, lecz nie pokutowali ze swoich czynów.

¹² A szósty anioł wylał swoją czaszę na wielką rzekę Eufrat. I wyszła jej woda, aby została przygotowana droga dla królów ze Wschodu.

¹³ I zobaczyłem trzy duchy nieczyste jakby żaby, które *wychodziły* z paszczy smoka i z paszczy bestii, i z ust fałszywego proroka.

¹⁴ A są to duchy demonów, które czynią cuda i wychodzą do królów ziemi i na cały świat, aby ich zgromadzić na wojnę w wielki dzień Boga Wszechmogącego.

¹⁵ Oto przychodzę jak złodziej. Błogosławiony, kto czuwa i strzeże swoich szat, aby nie chodził nago i aby nie widziano jego hańby.

¹⁶ I zgromadził ich na miejsce zwane po hebrajsku Armageddon.

¹⁷ A siódmy anioł wylał swoją czaszę w powietrze. I ze świątyni nieba, od tronu rozległ się donośny głos, który powiedział: Stało się!

¹⁸ I nastąpiły głosy i gromy, i błyskawice, i nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek jest na ziemi, tak potężne *było* to trzęsienie ziemi.

¹⁹ A wielkie miasto rozpadło się na trzy części i runęły miasta narodów. I został wspomniany przed Bogiem wielki Babilon, aby dać mu kielich wina zapalczowości swego gniewu.

²⁰ Pierzchnęły wszystkie wyspy i góry już nie znaleziono.

²¹ I spadł z nieba na ludzi wielki grad *o wadze* około jednego talentu. A ludzie bluźnili Bogu z powodu plagi gradu, bo plaga ta była bardzo wielka.

17 I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz, i odezwał się do mnie, mówiąc mi: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką

nierządnicą, która siedzi nad wieloma wodami;

² Z którą nierząd uprawiali królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi upili się winem jej nierządu.

³ I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I zobaczyłem kobietę siedzącą na szkarłatnej bestii pełnej imion bluźnierstwa, mającej siedem głów i dziesięć rogów.

⁴ A kobieta była ubrana w purpurę i szkarłat i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami. Miała w swej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości swego nierządu.

⁵ A na jej czole wypisane było imię: Tajemnica, wielki Babilon, matka nierządnic i obrzydliwości ziemi.

⁶ I zobaczyłem kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusa. A gdy ją zobaczyłem, zdumiałem się bardzo.

⁷ I powiedział do mnie anioł: Czemu się zdumiałeś? Ja ci wyjaśnię tajemnicę kobiety i bestii, która ją nosi, a która ma siedem głów i dziesięć rogów.

⁸ Bestia, którą widziałeś, była, a nie ma jej i ma wyjść z otchłani, i iść na zatracenie. I zdziwią się mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze życia od założenia świata, widząc bestię, która była i nie ma jej, a jednak jest.

⁹ Tu jest rozum, który ma mądrość. Siedem głów to siedem gór, na których siedzi kobieta.

¹⁰ I królów jest siedmiu – pięciu upadło, jeden jest, inny jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, ma pozostać na krótko.

¹¹ A bestia, która była, a nie ma jej, ona sama jest ósmym, a jest spośród siedmiu i idzie na zatracenie.

¹² A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu królów, którzy jeszcze nie objęli królestwa, ale wezmą władzę jak królowie na jedną godzinę wraz z bestią.

¹³ Mają oni jeden zamiysł, a swoją moc i władzę oddadzą bestii.

¹⁴ Oni będą walczyć z Barankiem, a Baranek ich zwycięży, bo jest Panem panów i Królem królów, a ci, którzy są z nim, są powołani, wybrani i wierni.

¹⁵ I powiedział do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi siedzi nierządnica, to ludy, tłumy, narody i języki.

¹⁶ A dziesięć rogów, które widziałeś na bestii – oni znienawidzą nierządnicę i sprawią, że będzie

spustoszona i naga i będą jeść jej ciało, i spalą ją w ogniu.

¹⁷ Bóg bowiem włożył im do serc, aby wykonali jego wolę, i to jednomyślnie, i oddali swoje królestwo bestii, aż wypełnią się słowa Boga.

¹⁸ A kobieta, którą zobaczyłeś, to wielkie miasto, które króluje nad królami ziemi.

18 Potem zobaczyłem innego anioła zstępującego z nieba, mającego wielką władzę, i zajaśniała ziemia od jego chwały.

² I zawołał potężnie donośnym głosem: Upadł, upadł wielki Babilon, *metropolia*. Stała się mieszkaniem demonów, schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i nienawidzonego.

³ Gdyż wszystkie narody piły wino zapalczywości jej nierządu, a królowie ziemi uprawiali z nią nierząd i kupcy ziemi wzbogacili się na jej wielkim przepychu.

⁴ I usłyszałem inny głos z nieba, który mówił: Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie dotknęły jej plagi.

⁵ Jej grzechy bowiem dosięgły aż do nieba i wspomniał Bóg na jej nieprawości.

⁶ Odpłaćcie jej, jak i ona odpłacała wam, i oddajcie jej w dwójnasób według jej uczynków. Do kielicha, w który *wam* nalewała, nalejcie jej w dwójnasób.

⁷ Ile sama się rozstawiła i pławiła się w przepychu, tyle zadajcie jej udręki i smutku, bo mówi w swoim sercu: Zasiadam *jak* królowa, nie jestem wdową i nie zaznam smutku.

⁸ Dlatego w jednym dniu przyjdą *na nią* jej plagi, śmierć, smutek i głód i zostanie spalona ogniem, bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądzi.

⁹ I będą płakać, i lamentować nad nią królowie ziemi, którzy uprawiali z nią nierząd i pławili się w przepychu, gdy zobaczą dym jej pożaru.

¹⁰ Stojąc z daleka z powodu strachu przed jej męką, powiedzą: Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, Babilonie, metropolio potężna, bo w jednej godzinie nadszedł twój sąd!

¹¹ A kupcy ziemi będą płakać i lamentować nad nią, bo już nikt nie będzie kupował ich towaru;

¹² Towaru złota, srebra, drogich kamieni, pereł, bisioru, purpury, jedwabiu, szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego, wszelkich przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z najkosztowniejszego drewna, brązu, żelaza i marmuru;

¹³ Cynamonu i wonności, olejku i kadzidła, wina i oliwy, najczystszej mąki i pszenicy, bydła i owiec, koni i wozów, niewolników i dusz ludzkich.

¹⁴ Owoce, których pożałowała twoja dusza, opuściły ciebie i wszystko, co tłuste i świetne, opuściło ciebie i już nigdy tego nie znajdziesz.

¹⁵ Ci, którzy tym handlowali i wzbogacili się na niej, będą stać z daleka z powodu strachu przed jej męką, płacząc i lamentując w słowach:

¹⁶ Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, ubrane w bisior, purpurę i szkarłat, przyozdobione złotem, drogimi kamieniami i perłami;

¹⁷ Bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo; a każdy sternik i całe rzesze pływających na okrętach, i marynarze, i wszyscy, którzy pracują na morzu, stanęli z daleka;

¹⁸ I wołali, widząc dym jego pożaru: Które *miasto* jest podobne do tego wielkiego miasta?

¹⁹ I sypali proch na swoje głowy, i wołali, płacząc i lamentując: Biada, biada *tobie*, wielkie miasto, w którym, dzięki jego dostatkowi, wzbogacili się wszyscy, którzy mieli statki na morzu, bo w jednej godzinie zostało spustoszone.

²⁰ Raduj się nad nim niebo oraz święci apostołowie i prorocy, bo Bóg pomścił na nim waszą *krzywdę*.

²¹ A jeden potężny anioł podniósł kamień, wielki jak *kamień* młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak gwałtownie będzie zrzucony Babilon, wielkie miasto, i już go nie znajda.

²² I głosu harfiarzy, śpiewaków, flecistów i trębaczy nie będzie już słyhać w tobie, i żaden rzemieślnik jakiegokolwiek rzemiosła już się nie znajdzie w tobie, i odgłosu kamienia młyńskiego już się w tobie nie usłyszy.

²³ I światło lampy nie zabłyśnie już w tobie, i głosu oblubieńca i oblubienicy nie będzie już słyhać w tobie, bo twoi kupcy byli możnowładcami ziemi, bo twoimi czarami zostały zwiedzione wszystkie narody.

²⁴ W nim też znaleziono krew proroków i świętych, i wszystkich zabitych na ziemi.

19 Potem usłyszałem donośny głos wielkiego tłumu ludzi w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i cześć, i moc Panu, naszemu Bogu.

² Bo jego wyroki są prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż osądził wielką nierządnicę, która skaziła ziemię swoim nierządem, i pomścił krew swoich sług z jej ręki.

³ I powtórnie powiedzieli: Alleluja! A jej dym wznosi się na wieki wieków.

⁴ I upadło dwudziestu czterech starszych i cztery stworzenia, i oddali pokłon Bogu zasiadającemu na tronie, mówiąc: Amen! Alleluja!

⁵ A od tronu rozległ się głos, który mówił: Chwalcie naszego Boga wszyscy jego słudzy i ci, którzy się go boicie, i mali, i wielcy.

⁶ I usłyszałem jakby głos wielkiego tłumu i jakby głos wielu wód, i jakby głos potężnych gromów mówiących: Alleluja, bo objął królestwo Pan Bóg Wszechmogący.

⁷ Cieszymy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała.

⁸ I dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący, bo bisior to sprawiedliwość świętych.

⁹ I powiedział mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka. I powiedział mi: To są prawdziwe słowa Boga.

¹⁰I upadłem mu do nóg, aby oddać mu pokłon, lecz powiedział mi: Nie rób tego, bo jestem sługą razem z tobą i twoimi braćmi, którzy mają świadectwo Jezusa. Bogu oddaj pokłon, bowiem świadectwem Jezusa jest duch proroctwa.

¹¹Potem zobaczyłem niebo otwarte, a oto koń biały, a ten, który na nim siedział, nazywa się Wiernym i Prawdziwym i w sprawiedliwości sędzi i walczy.

¹²Jego oczy *były* jak płomień ognia, a na jego głowie *było* wiele koron. I miał wypisane imię, którego nikt nie zna, tylko on sam.

¹³Ubrany *był* w szatę zmoczoną we krwi, a jego imię brzmi: Słowo Boże.

¹⁴A wojska w niebie podążały za nim na białych koniach, ubrane w bisior biały i czysty.

¹⁵A z jego ust wychodził ostry miecz, aby nim pobił narody. On bowiem będzie rządził nimi laską żelazną i on wyciska w tłoczni wino zapalczywości i gniewu Boga Wszechmogącego.

¹⁶A na szacie i na biodrze ma wypisane imię: Król królów i Pan panów.

¹⁷I zobaczyłem jednego anioła stojącego w słońcu. I zawołał donośnym głosem do wszystkich ptaków latających środkiem nieba: Chodźcie, zgromadźcie się na ucztę wielkiego Boga;

¹⁸Aby jeść ciała królów, ciała wodzów i ciała mocarzy, ciała koni i ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich.

¹⁹I zobaczyłem bestię i królów ziemi, i ich wojska zgromadzone, by stoczyć bitwę z tym, który siedzi na koniu, i z jego wojskiem.

²⁰I schwytana została bestia, a z nią fałszywy prorok, który czynił przed nią cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię bestii i oddawali pokłon jej wizerunkowi. Oboje zostali żywcem wrzuceni do jeziora ognia, płonącego siarką.

²¹Pozostali zaś zostali zabici mieczem wychodzącym z ust tego, który siedział na koniu. I wszystkie ptaki najadły się ich ciałami.

20 I zobaczyłem anioła zstępującego z nieba, mającego klucz do otchłani i wielki łańcuch w ręce.

²I chwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat.

³I wrzucił go do otchłani, zamknął go i opieczętował, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni tysiąc lat. A potem musi być wypuszczony na krótki czas.

⁴Zobaczyłem też trony i zasiedli na nich, i dano im władzę sądenia. I *zobaczyłem* dusze świętych z powodu świadectwa Jezusa i z powodu słowa Bożego oraz tych, którzy nie oddali pokłonu bestii ani jej wizerunkowi i nie przyjęli jej znamienia na czoło ani na rękę. I ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat.

⁵A inni z umarłych nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie.

⁶Błogosławiony i święty ten, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Nad nimi druga

śmierć nie ma władzy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z nim królować tysiąc lat.

⁷A gdy się skończy tysiąc lat, szatan zostanie wypuszczony ze swego więzienia.

⁸I wyjdzie, aby zwieść narody z czterech krańców ziemi, Goga i Magoga, by zgromadzić je do bitwy. A ich liczba *jest* jak piasek morski.

⁹I wyszli na szerokość ziemi, otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. Zstąpił jednak ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.

¹⁰A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie *jest* bestia i fałszywy prorok. I będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków.

¹¹I zobaczyłem wielki biały tron i zasiadającego na nim, sprzed którego oblicza uciekła ziemia i niebo, i nie znaleziono dla nich miejsca.

¹²I zobaczyłem umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem, i otwarto księgi. Otwarto też inną księgę, *księgę* życia. I osądzeni zostali umarli według tego, co było napisane w księgach, *to* *znaczy* według ich uczynków.

¹³I wydało morze umarłych, którzy w nim byli, również śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich byli. I zostali osądzeni, każdy według swoich uczynków.

¹⁴A śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga śmierć.

¹⁵I jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia.

21 Potem zobaczyłem nowe niebo i nową ziemię. Pierwsze niebo bowiem i pierwsza ziemia przeminęły i nie było już morza.

²A ja, Jan, zobaczyłem święte miasto, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak oblubienica przyozdobiona dla swego męża.

³I usłyszałem donośny głos z nieba: Oto przybytek Boga *jest* z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. Oni będą jego ludem, a sam Bóg będzie z nimi i *będzie* ich Bogiem.

⁴I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.

⁵A zasiadający na tronie powiedział: Oto wszystko czynię nowe. I powiedział do mnie: Napisz, bo te słowa są wiarygodne i prawdziwe.

⁶I powiedział do mnie: Stało się. Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec. Ja spragnionemu dam darmo ze źródła wody życia.

⁷Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę dla niego Bogiem, a on będzie dla mnie synem.

⁸Ale bojaźliwi, niewierzący, obrzydliwi, mordercy, rozpustnicy, czarownicy, bałwochwalcy i wszyscy kłamcy *będą mieli* udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć.

⁹I przyszedł do mnie jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz napełnionych siedmioma ostatecznymi plagami, i odezwał się do mnie,

mówiąc: Chodź tutaj, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka.

¹⁰I przeniósł mnie w duchu na górę wielką i wysoką, i pokazał mi wielkie miasto, święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga;

¹¹Mające chwałę Boga. Jego blask podobny *był* do drogocennego kamienia, jakby jaspisu, przezroczystego jak kryształ.

¹²Miało ono wielki i wysoki mur, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są *imionami* dwunastu pokoleń synów Izraela.

¹³Od wschodu trzy bramy, od północy trzy bramy, od południa trzy bramy i od zachodu trzy bramy.

¹⁴A mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka.

¹⁵A ten, który rozmawiał ze mną, miał złotą trzcinę, aby zmierzyć miasto, jego bramy i jego mur.

¹⁶Miasto ma kształt czworoboku, a jego długość jest taka sama jak i szerokość. I wymierzył miasto trzciną na dwanaście tysięcy stadiów. Jego długość, szerokość i wysokość są równe.

¹⁷I wymierzył jego mur na sto czterdzieści cztery łokcie *według* miary człowieka, która jest *miarą* anioła.

¹⁸Jego mur jest zbudowany z jaspisu, miasto zaś ze szczerzego złota podobnego do czystego szkła.

¹⁹Fundamenty muru miasta ozdobione *były* wszelkimi drogimi kamieniami. Pierwszy fundament to jaspis, drugi – szafir, trzeci – chalcedon, czwarty – szmaragd;

²⁰Piąty – sardoniks, szósty – karneol, siódmy – chryzolit, ósmy – beryl, dziewiąty – topaz, dziesiąty – chryzopraz, jedenasty – hiacynt, dwunasty – ametyst.

²¹A dwanaście bram *to* dwanaście pereł. Każda brama była z jednej perły. A rynek miasta to szczerze złoto, jak przezroczyste szkło.

²²Lecz świątyni w nim nie widziałem, bo jego świątynią jest Pan Bóg Wszechmogący oraz Baranek.

²³A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, aby świeciły w nim, bo oświecła je chwała Boga, a jego lampą jest Baranek.

²⁴Narody, które będą zbawione, będą chodziły w jego świetle, a królowie ziemi wniosą do niego swoją chwałę i cześć.

²⁵W dzień jego bramy nie będą zamknięte, bo nocy tam nie będzie.

²⁶I wniosą do niego chwałę i cześć narodów.

²⁷I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani ten, kto popełnia obrzydliwość i kłamstwo, tylko ci, którzy są zapisani w księdze życia Baranka.

22 I pokazał mi czystą rzekę wody życia, przejrzystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka.

²A pośrodku rynku miasta, po obu stronach rzeki, *było* drzewo życia przynoszące owoc dwunastu rodzajów, wydające swój owoc co miesiąc. A liście drzewa *służą* do uzdrawiania narodów.

³I nie będzie już żadnego przekleństwa. Lecz będzie w nim tron Boga i Baranka, a jego słudzy będą mu służyć.

⁴I będą oglądać jego oblicze, a jego imię *będzie* na ich czołach.

⁵I nocy tam nie będzie, i nie będzie im potrzeba lampy ani światła słońca, bo Pan Bóg będzie im świecił i będą królować na wieki wieków.

⁶I powiedział do mnie: Te słowa są wiarygodne i prawdziwe, a Pan, Bóg świętych proroków, posłał swego anioła, aby pokazać swym sługom, co ma się stać wkrótce.

⁷Oto przyjdę wkrótce: Błogosławiony, który zachowuje słowa proroctwa tej księgi.

⁸A ja, Jan, widziałem to wszystko i słyszałem. A gdy usłyszałem i zobaczyłem, upadłem do nóg anioła, który mi to pokazywał, aby oddać mu pokłon.

⁹Lecz powiedział do mnie: Nie rób *tego*, bo jestem sługą z tobą i twoimi braćmi prorokami, i z tymi, którzy zachowują słowa tej księgi. Bogu oddaj pokłon.

¹⁰Potem powiedział do mnie: Nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi, bo czas jest bliski.

¹¹Kto krzywdzi, niech nadal wyrządza krzywdę, kto plugawy, niech się nadal plugawi, kto sprawiedliwy, niech nadal będzie sprawiedliwy, a kto święty, niech się nadal uświęca.

¹²A oto przyjdę wkrótce, a moja zapłata *jest* ze mną, aby oddać każdemu *według* jego uczynków.

¹³Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni.

¹⁴Błogosławieni, którzy wypełniają jego przykazania, aby mieli prawo do drzewa życia i aby weszli przez bramy do miasta.

¹⁵Na zewnątrz zaś są psy, czarownicy, rozpustnicy, mordercy, bałwochwalcy i każdy, kto miłuje i czyni kłamstwo.

¹⁶Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, aby wam świadczył o tym w kościołach. Ja jestem korzeniem i potomkiem Dawida, jasną gwiazdą poranną.

¹⁷A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie, a kto chce, niech darmo weźmie wodę życia.

¹⁸Oświadczam zaś każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: Jeśli ktoś doloży *coś* do tego, doloży mu też Bóg plag opisanych w tej księdze;

¹⁹A jeśli ktoś odejmie *coś* ze słów księgi tego proroctwa, odejmie też Bóg jego udział z księgi życia i ze świętego miasta, i z rzeczy, które są opisane w tej księdze.

²⁰*Tak* mówi ten, który zaświadcza o tym: Zaprawdę, przyjdę wkrótce. Amen! O tak, przyjdź, Panie Jezus!

²¹Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa *niech* będzie z wami wszystkimi. Amen.